



Ideąłem gospodyni domu
jest
Singera maszyna do
szycia.

Nowe specjalne aparaty dla użytku domowego.
— Gruntowna nauka bezpłatnie. —

Singer Co. tow. akc. maszyn do szycia
Cieszyn, ul. Zamkowa 2.

Ogniotrwały papier na dachy,
Cement,
Chilijska salpetra,

najtańsza i najlepsza

u Białka „pod Modrą” w Cieszynie.

Mniejsze gospodarstwo

obejmujące 2 1/2 morgi pola, budynki nowomuro-
wane, tuż przy drodze, stodoła papą kryta, jest
z wolnej ręki do sprzedania. Blizsza wiadomość
pod numerem 335 lub u Karola Tomaszka
w Skoczowie.

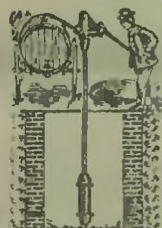


Udoskonalone pompy

studienne, ścianowe do pędzenia
wody do rezerwoarów, gnojów-
kowe, łańcuchowe, sikawki do
zaprzęgu, samoczynne napajacze
i wszystkie gospodarskie urzą-
dzenia poleca

E. Cihelka v Háji
u Opavy.

Cenniki i
kosztorysy za
darmo.



Bezpieczeństwo i trwałość zakupów!

Tanie pierze!



wzrost, dobro, okubano 1 kg 2 K;
lepsze 2 K 40 A; półbiałe pierze
jakości 2 K 80 A; białe 4 K; białe,
puchowate 5 K 10 A; najlepszej ja-
kości, śnieżnobiałe, okubane 6 A 40 A,
8 A; szary puch 1 kg 6 A, 7 K; deli-
katny biały 10 K; najlepszy puch
pierzowy 12 K.

Przy odbiorze 5 kg opłatnie.

Gotowe pierzyny

z gęstej, czerwonej, błękitnej, białej lub fioletowej nankingu i sztuka
180 cm długa, 120 cm szeroka, razem z dwoma poduszkami, każda dłu-
gości 90 cm, a szerokości 60 cm, wypełnione światłem, szarą, bardzo
trwałą, puchowatą pierzą 16 K, półpuchem 20 K, puchem 24 K.
Pojedyńcze sztuki 10 K, 12 K, 14 K, 16 K; poduszki 8 K, 8 A 50 A, 4 K,
szuki 200 cm długie, 140 cm szerokie 13 K, 14 K 70 A, 17 K 80 A,
21 K; poduszki 90 cm długie, 70 cm szerokie 4 K 50 A, 5 K 20 b, 5 K 70 A.
Półpierzyny z mocnego, kratowanego gładka, 180 cm długie, 116 cm
szerokie 12 K 80 A, 14 K 80 A. — Kosztyka za pobranie pocztowym,
pocztowy od 13 K opłatnie. Zamiana lub zwrot na opłatę dowolną. Za
nieodpowiednie pieniądze zwrot.

S. Benisch w Deschenitz, Nr. 857 Böhmén.
Wyszerpający senek darmo i opłatnie.

Adwokat

J. U. Dr. BLATT

przeniósł kancelaryę do

Skoczowa

(dom P. Profita).

CHAŁUPA

z polem, obsianem na 3 morgi, bardzo się nadająca do gospo-
darstwa, jest nie drogo do sprzedania w Krasnej przy Cie-
szynie. Pieniędzy potrzeba połowę, druga połowa na spłaty.
Wiadomość u właściciela obok o. k. seminarium nr
186 na Bobrku.



Najtańsze siatki druciane na płoty dostarcza

Ludwik Londzin,

wyrób druciannych siatek
w Dziedzicach.

:: Blizsze wiadomości zostaną chętnie udzielone. ::

Bank cieszyński kredytowy W CIESZYNIE

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką
w domu „Dziedzictwa” na Starym Targu l. 4
udziela pożyczek na hipotekę i weksle na umiarkowany procent i przyjmuje

wkładki na oszczędność

i od 1. stycznia 1913 płaci od nich

Czeki pocztowe na
żądanie.

4 1/2 %

Czeki pocztowe na
żądanie.

od dnia następnego po wpłacie.

18.000
podziękowań od
wdzięcznych uzdrowionych

Światową sławę

uzyskał w krótkim czasie

znany i wychwalany powszechnie środek do nacierania

pod nazwą

ICHTOMENTOL

który setkom tysięcy cierpiącym przywrócił zdrowie i dziś jest prawie u każdego
ulubionym środkiem domowym, który jak najbardziej zastępuje i uporaźny wypadki:
Reumatyzmu, Gościeca, Nerwoboli, Bolu głowy lub zębów, Kłusa
w boku, Spuchlizny, Zapalenia stawów i tym podobne dolegliwości,
usuwa bezpowrotnie w jak najkrótszym czasie, nawet w tych wypadkach, w których
inne środki nie pomogły.

Skutek nadzwyczajny.

Działanie szybkie i pewne.

Jedyna główna fabryka i wysyłka prawdziwego Ichtomentolu:

Laboratorium chemiczne aptekarza

SZYMONA EDELMANA

w SAMBORZE, Rynek nr. 30/4.

Pocztą wysyła się franko (z opłatą pocztą) 5 flaszek za 6 koron, 10 flaszek
franko za 10 koron. — 25 flaszek franko za 23 korony.

UWAGA.

Uprasza się żądać tylko Ichtomentolu w plombowanym opakowaniu i zamawiać
Ichtomentol li tylko ze Sambora, dokąd fabryka przeniesioną została.

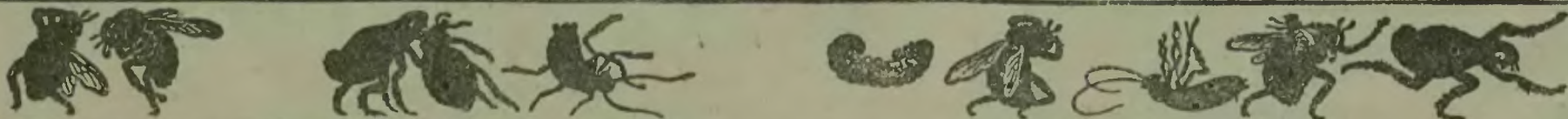


Zacherlin

pomaga znakomicie jako
niedościgniony „zabójca
owadów.”

Prawdziwy tylko we flaszkach.

:: Do nabycia, gdzie wiszą plakaty. ::



GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Cena z przesyłką pocztową

calorocznie 7 K — K
półrocznie 3 K 50 —
kwartalnie 1 K 75 —

bez przesyłki

calorocznie 6 K — K
półrocznie 3 K —
kwartalnie 1 K 50 —

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Numera pojedyncze ma na składzie w Cieszynie: Księgarnia „Stella” przy ulicy Stefani (Głębokiej); księgarnia Kutsera i Spółki, Plac Demla; Rudolf Bialek, kupiec spod Modrą; w Boguminiu (dworzec): Otto Müller; w Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 K.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcyi i Administracyi „Gwiazdki Cieszyńskiej” w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3., I piętro.

Wychodzi w środę i piątek
w Cieszynie.

Za ogłoszenia

placi się 20 K od wiersza (rzadka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 66.

W Cieszynie, środa 21. maja 1913.

Nr. 40.

Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcąca się młodzieżą katolicką im. bł. Melchiora Grodzieckiego” w Cieszynie.

Wyczekiwanie.

Wedle urzędowego ogłoszenia ministerstwa wojny, w najbliższych dniach zostanie uwolnionych 56.000 rezerwistów. Są to rezerwiści, należący do korpusów I., IV., VII., X., XI. i XIII., którzy powołani zostali celem wzmocnienia stanu pokojowego armii. Nie wchodzi w to jednak rezerwiści w Bośni i Hercegowinie i na południu monarchii.

Na południu monarchii rezerwiści na razie nie będą uwolnieni. Kiedy nastąpi uwolnienie rezerwistów z południa monarchii, dziś trudno powiedzieć, wobec oświadczenia, pochodzącego z ministerstwa spraw zewnętrznych, że sytuację uważają tam jeszcze za bardzo poważną. Do tej powagi sytuacji przyczynia się głównie nie tylko spór bułgarsko-serbski, ale także niewyjaśnione stanowisko Essada paszy i grożące nowe zakłócenia w Albanii.

Essad pasza podług nadeszłych w niedzielę wiadomości tworzy własny rząd prowizoryczny w Albanii. Posądzają go, że pozostaje w tajemnym porozumieniu z Serbią i Rosją. Wojska serbskie mają się znajdować w okolicy Durazza, aby w danym wypadku pośpieszyć Essadowi paszy z pomocą. Plany Essada paszy wydają się tak podejrzane, że Austria i Włochy postanowiły wysłać okręty wojenne do Durazza. — Austria wysyła tam okręt „Aspern”.

Rokowania pokojowe w Londynie nie uczyniły żadnego postępu. Delegaci serbscy i greccy dalej oświadczają, że nie mają jeszcze instrukcji od swoich rządów. Celem tej zwłoki jest, jak przypuszczają, zatrzymanie jak najdłużej armii bułgarskiej nad Czataldżą. Ewentualnie Serbia chce zmusić w ten sposób Bułgarię do zawarcia pokoju z Turcją bez porozumienia z innymi państwami bałkańskimi, aby w ten sposób pokazać, że Bułgaria zerwała traktat i że Serbia ma wobec tego wolne ręce.

„W. Allg. Ztg.” wskazuje na przemowę francuskiego ministra spraw zagranicznych Pichona, który oświadczył, że nie można jeszcze niestety mówić o usunięciu wszystkich kwestii, powstałych z powodu wojny bałkańskiej i że najważniejsze kwestie, interesujące Austrię, nie zostały rozwiązane.

Wobec tego Austria musi się trzymać taktyki wyczekiwania z bronią u nogi.

Oddanie Skadaru.

Wojsko międzynarodowe pod komendą Burneya w środę o 2. po poł. wmaszerowało do Skadaru. Admirał powitał krótką przemową, na którą odpowiedział Burney w kilku słowach. Admirał wszedł następnie do miasta. Wojsko międzynarodowe obsadziło natychmiast budynki rządowe, w których stanęło załogą i objęło służbę. Przy wejściu do miasta oddział czarnogórski oddał admirałowi honory wojskowe. Wojsko czarnogórskie opuściło miasto.

Oddział międzynarodowych wojsk, przeznaczony do obsadzenia Skadaru, przybył do Skadaru w sile 1.000 ludzi na okrętach włoskich i austriackich, które utrzymują żeglugę na Bojanie.

Aneksja wyspy tureckiej na Dunaju.

Położona w pobliżu miasta Orszowy ostatnia turecka wyspa na Dunaju Ada Kaleh została anektowana w poniedziałek przez rząd węgierski. Nadzupan Medok w towarzystwie żupana i policyi udał się do tureckiego gubernatora wyspy, któremu odczytał edykt tureckiego rządu w języku węgierskim oraz przedłożył rozkaz aneksyjny króla węgierskiego. Relikwie i obyczaje tureckie mają być uszanowane. Gubernator turecki edyktu nie uznał, ponieważ nie odebrał odpowiedniego polecenia rządu tureckiego.

Aneksję wyspy Ada Kaleh tłumacza w Wiedniu tak: Na kongresie bełlińskim w r. 1878 przyznano Austro-Węgrom nie tylko Bośnię i Hercegowinę, ale i wyspę Ada Kaleh. Skutkiem zapomnienia rząd węgierski nie wziął jej w posiadanie. Ludność miejscowa, trudniaca się hodowlą

wina i kwiatów, nie płaciła dotąd podatków i nie dostarczała rekruta.

Pogotowie wojenne Włoch.

„Temps” donosi z Aten: Rząd grecki zaniepokojony jest odpowiedzią, którą San Giuliano dał przedstawicielowi Grecji, że Włochy wołałyby prowadzić wojnę, niż ustąpić w sprawie Epiru. Skonsygnowanie 40.000 wojsk w Brindisi również niepokojem napędlia Grecję.

Pokojowy zwrot Serbii.

W sprawie stosunku serbsko-bułgarskiego dziennik urzędowy „Samouprawa” kategorycznie orzeczy, jakoby Serbia zamierzała zaatakować Bułgarię. Sprawy sporne muszą być pokojowo załatwione. Serbia co do zdobyczy terytorjalnych nie ma nic do żądania od Bułgarii i uczyni wszystko, aby zapobiedz konfliktowi z sprzymierzoną państwem.

Górale domagają się kolei.

Wszyscy wiemy, jak przychylnie traktuje Sejm śląski i Rząd krajowy sprawy Wschodniego Śląska. Wystarczy przypatrzeć się naszym nieuregulowanym rzekom, lichym drogom, ażeby się o tem przekonać. My płacimy, a pieniądze idą do Zachodniego Śląska. Tam wszystko mają w porządku. Widocznie w Opawie myślą, że jesteśmy tak cierpliwi, że nam nic trzeba nic więcej, oprócz nakazów płatniczych.

Lecz i nam zaczyna już brakować cierpliwości. Oto jak Sejm śląski i Rząd krajowy dbają o nas. Od przeszło 20 lat domagamy się połączenia kolejowego ze Skoczowa ew. Strumienia do Jabłonkowa i Milówki. Odbyliśmy kilka wieców, były deputacje w Opawie, lecz sprawa nie może się ruszyć. Dlaczego? Gdyż nasz Sejm i Rząd krajowy drwią sobie prosto z naszych słusznych żądań. Nie życzą sobie, ażeby się podniosły zapadłe gminy nasze. Obecnie słyszymy, że ma być przedłożony parlamentowi wielki program kolei mniejszych (lokalnych) dla całej Austrii. Myślałby każdy: Toć chyba teraz przypomną sobie w Opawie i nasze

Ze starych czasów.

(Dodatek do artykułu ks. Józefa Lubojackiego.)

W archiwum Gen. Wikaryatu w Cieszynie znalazłem następujące notatki z r. 1746.

W trzynieckiej gospodzie powiedział Andrzej Mazur, chałupnik z Łyżbic: „Ta stodjabelska wiara katolicka do niczego, Matka Boska była nie.....ą, Chrystus zatem synem nie.....y.”

Jadwiga Pientoczka przychodzi celem zakupna gęsih jaj do Zuzanny, żony Andrzeja Gutta z G. Lesznej, która w niesłychany sposób lży wiarę katolicką. Kiedy Jadwiga broni swego przekonania, krzyczy Zuzanna: „Przeklęte Trzynieczanki, żadna z nich niechce ku nam przystąpić.” Od czasu, kiedy synowa żona w żaden sposób nie dała się namówić do odstępstwa, nazywają ją pogardliwie: „papieżnicą.”

W tem samem archiwum znajdują się cenne dokumenta, z których poznajemy, że ewangelicy nie zawsze byli stroną cierpiącą n. p.:

Dnia 29. stycznia 1782 zakazuje urząd krajowy w Opawie: „by ewangelicy nie zaczepiali w gospodach katolików, by się im nie wygrażali, by nie lżyli wiary katolickiej, by tem samem nie zamęcali spokoju publicznego. Wciąż ubolewają ewangelicy nad nietolerancją katolików, ale sami bezwzględni są wobec nich.”

Dnia 21. maja 1782 pisze Antoni Löhn, dziekan cieszyński, że „ewangelicy kaznodzieje wabia

katolickie dzieci małoletnie do swych kościołów, tam im kazują przysięgać, że aż do śmierci od wiary ewangelickiej nie odstąpią, że z pomiędzy 196 przed komisją rządową przedwołanych ludzi dorosłych, którzy w okolicy Cieszyna przeszli na protestantyzm, przeważna część wcale nie wiedziała podać przyczyny odstępstwa, i ciągle powtarzała, że w nowej wierze więcej wolności a mniej obowiązków.”

Dnia 3. marca 1796 pisze Józef Czucher, proboszcz wendryński, że najważniejszą przyczyną szybkiego rozszerzenia się protestantyzmu w Cieszyńskiem jest: „lżenie, przekraczanie nauk katolickich, a nie mało też książeczka pastora z Jaworza Jana Kłasi p. t. „Andächtige Gebete und Betrachtungen für das gemeine Volk”, gdzie wiarę katolicką przekręca, papieża lży, królów katolickich i rzymskiego cesarza niewolnikami zabobonu tego zwie — a to w książce modlitewnej!”

Tak było nie tylko u nas, ale i gdzie indziej. Wobec nadchodzącego święta Bożego Ciała przytoczę jeszcze jedną notatkę, a to dosłownie:

Dnia 10. czerwca 1746 odbyła się procesja Bożego Ciała we Wrocławiu w największym porządku, z niebywałym przepychem, w której lud tak liczny brał udział, iż się powszechnie dziwiono nad tak wielką liczbą katolików. Protestanci zachowali się poważnie i spokojnie, żołnierze paradowali przy wszystkich bramach. Za Najświętszym, niesionem przez sufragana, prowadzono kardynała siedzącego we wózku o 2 kołach, otoczonego

licznymi dostojnikami państwowymi, wojskowym i kościelnymi. Do świetnego wrazenia przyczyniła się śliczna pogoda dnia świątecznego.

Ale zazdrość na widok uroczystości zbladła i następnie wybuchła płomieniem w wiosce Gąszynie przy Wrocławiu. Tam urządzili niektórzy protestanci z Wrocławia procesję w stanie nietrzeźwym. Za baldachin służyło prześcieradło o 4 kijach, najznakomitszy z nich udawał noszącego Przenajsw. Sakrament, trzymając w rękach — flaszkę z winem, obok niego kroczyli 2 asystenci — z szklankami, stanęli od czasu do czasu, by oddać hold, na znak którego — nalali z flaszki wina, i bluźniąc wypili. Za tego rodzaju kapłanami prowadzono pijanego chłopca na tragaczu, który przedstawiał miał kardynała. Zapłacili mu gotówką 2 szóstki, ale jest jeszcze niezadowolony, bo go wszystkie kości bołą: w krzyżu i żebrach, tak bardzo go smykali po górach i dolinach, kamieniach i przykopach.

Kardynał już wysłał osobnego posła ze skargą, na którą po 3 dniach zapadł wyrok, według którego wódz procesji flaszkowej, kupiec wrocławski Schapalius zapłacić musiał 1000 dukatów, podczas gdy tragiczny kardynał leczył kości poturbowane we więzieniu wraz z innymi współnikami. Król z okazji tego paszkwilu wyrzekł te ostre słowa, że każdego protestanta za podobne zohydzenie wiary katolickiej uśmiercić każe. Sapienti sat! —

Ks. Oskar Zawisza.

Żądajcie we wszystkich gospodach, i restauracjach „Gwiazdki Cieszyńskiej!” Wspierajcie tych pp. kupców i przemysłowców którzy w naszym piśmie anonują!

żądania i uwzględnią je. Gdzież tam! Jak nam oświadczył Przew. ks. poseł Londzin na zgromadzeniu w Wiśle, postawili w Opawie ową kolej aż na 16. miejscu t. zn. najprzód 15 innych kolei w niemieckiej części Śląsku, a potem dopiero tę, a w dodatku tylko z Ustronia do Wisły. I kto teraz śmie jeszcze twierdzić, że to nie są drwiny z chłopskiej skóry!

Przy takiej życzliwości doczekalibyśmy się tej kolei za jakich 100 lat. Cóż na to poseł Koźdoń? Ładnie dotrzymał swoich obietnic!

Zapyta niejedyn: Cóż zrobić? Otóż musimy stanąć wszyscy, których ta sprawa obchodzi i musimy zawołać tak głośno, ażeby nasz głos dobrze w Opawie usłyszeli. Dotychczas prosiliśmy tylko, teraz musimy zażądać stanowczo. Zwołajmy więc kilka wieców, ewentualnie wielki wiec, może do Ustronia i zażądajmy raz naszych praw! Zobaczymy, czy w Opawie będą nas i nadal zbywać byle czem!

Doda to także większej siły naszym posłom, ażeby mogli tej sprawy tem skuteczniej bronić. Sprawa pójdzie naprzód, tylko stańmy wszyscy w szeregu!

Początek już zrobiony. Odezwała się już Wisła. Tosamo ma zrobić i Istebna a więc dalej wszystkie gminy! Upraszamy również dra Michejdę, ażeby jako członek Wydziału krajowego przedstawił tam nasze rozgoryczenie.

A więc bracia chłopie do walki! Nie żądamy łaski, lecz naszych słuszných praw! — *Górale.*

Korespondencje.

Z Łazów (koło Frysztata).

W drugie święto Zielonych Świątek urządziła nasza grupa „Związku zawod. chrześcijańskich robotników” uroczystość ku uczczeniu rocznicy 3. maja i zarazem ku uczczeniu 1600-letniej rocznicy wydania edyktu Medyolańskiego przez cesarza Konstantyna Wielkiego. Uroczystość wypadła pod każdym względem znakomicie. Na wstępie odśpiewał chór śpiewacki, złożony z pp. nauczycieli z Cieszyńska, Bogumina dworca, z Gruszowa i Rychwałdu hymn: „Do Ojczyzny”. Śpiew po mistrzowsku wykonany wywarł na słuchaczach należyte wrażenie i przysposobił ich do następnie wygłoszonego wykładu na temat rocznicy 3. maja przez jednego z pp. nauczycieli z Rychwałdu. Pan Gryń z Poręby wygłosił nam dwukrotnie deklamacje o treści patryotycznej. Ten sam chór śpiewacki odśpiewał z rzędu kilka pieśni patryotycznych, które przyjmowano rżęsiem oklaskami jako dowód ogólnego uznania.

Słyszeliśmy dalej referat o edykcji Medyolańskiej: Trzysta lat nie wolno było chrześcijanom Bogu publicznie cześć oddawać bez obawy śmierci. Prześladowali wiernych Chrystusa wyznawców najmożniejsi, cesarze i władcy zaprzysięgli im zgubę. Lecz prawda nareszcie zwyciężyła. Oto oni zginęli, zginęło rzymskie cesarstwo. Cesarz Konstantyn Wielki daje chrześcijanom wolność wyznania wiary katolickiej. I odtąd kwitnie Kościół katolicki po całym świecie, wielki święty, potężny. Nawiązując do Łaziańskich stosunków nawoływał mowca do zgody między katolikami i do statecznego wytrwania w domaganiu się budowy tak niezbędnie potrzebnej świątyni Bożej.

Tę poważną uroczystość zakończono zabawą towarzyską, podczas której umyślnie uproszony p. Gajdzica, kierownik „Czytelni katolickiej” w Boguminie dworcu serdecznie ubawił gości swymi uciesznymi monologami jako i pp. nauczyciele swym dziarskim śpiewem. Przy tej uroczystości nie zapomniano i o „Internacie im. Melch. Grodz.” i wybrano na ten cel 10 K 70 h.

Szkoda wielka, że się jeszcze więcej gości nie zjawiło, gdyż tak poważna uroczystość się nie tak prędko nadarzy. Ale i tak należy się nam bardzo cieszyć, bo ludzie zapewne rozpowiedzą innym co widzieli, słyszeli i podziwiali. „Grupa chrześc. rob.” zyskała przez tę uroczystość niezawodnie na znaczeniu, co się przyczyni także do jej rozwinięcia. Życzyć należy, aby podobnych uroczystości urządzano jak najwięcej.

Na tem miejscu składa wydział grupy naszymu ks. wikaremu, pp. nauczycielom, jako i obom deklamatorom serdeczne: „Bóg zapłać!” *Jan Granica*, przewodniczący grupy w Łazach.

Przegląd polityczny.

AUSTRIA I WĘGRY. Cesarz przyjął w środę niemieckiego sekretarza państwa, Jagow na audyencji, która trwała pół godziny. Jagow udał

się po audyencji do ministerstwa spraw zagranicznych, gdzie konferował z ministrem spraw zagranicznych, hr. Bercholdem przeszło półtorej godziny. Cesarz nadał sekretarzowi państwa, Jagowowi, wielki krzyż orderu Leopolda. Insignia tej dekoracji wręczył Jagowowi pierwszy szef sekcji ministerstwa spraw zagranicznych, bar. Machio. Minister spraw zagranicznych, hr. Berchtold, dał wieczór obiad na jego cześć. —

— W sobotę odbyło się posiedzenie Rady ministrów, która zastanawiała się nad sytuacją polityczną, przedstawiającą się obecnie bardzo zawile. W klubie chrześcijańsko-socjalnym dokonuje się bowiem zwrot w kierunku opozycyjnym. Partya chrześcijańsko-socjalna dąży do wywołania jak największego zamieszania w parlamencie, celem dostarczenia dowodu, że ten parlament nie jest zdolny do pracy i musi być rozwiązany. Z tego powodu chrześcijańsko-socjalna korespondencja „Austria” donosi, że Związek chrześcijańsko-socjalny wyraził głębokie niezadowolenie z powodu bezczynności Rządu, który chce się zadowolnić załatwieniem prowizoryum budżetowego i ewentualnie przedłużeniem regulaminu. Partya chrześcijańsko-socjalna domaga się pozytywnej pracy i działalności Rządu i dlatego nalega na szybkie załatwienie planu finansowego. Partya chrześcijańsko-socjalna nie jest też zadowolona ze stanowiska Rządu w konflikcie między studentami niemiecko-narodowymi a katolickimi w Gracu. Z tego powodu, jak dodaje do tego doniesienia „Austria” „Reichspost”, w partyi chrześcijańsko-socjalnej objawia się stanowczy prąd opozycyjny. Kilku posłów chrześcijańsko-socjalnych wystąpiło z klubu i założyło nowy klub pod nazwą „Centrum niemieckie”, którego przewodniczącym został poseł agrarny Pantz. Także sytuacja w obozie czeskim jest niewyjaśniona. Zwołane jest do Pragi zebranie posłów młodoczeskich, które ma się zastanowić nad dalszą taktyką i możliwością wspólnego działania z innymi stronnictwami czeskiemi. Jak wiadomo, agrariusze czescy i radykali domagają się stanowczej opozycji przeciwko Rządowi. —

— Izba posłów po przerwie przeszła dwumiesięcznej zebrała się w czwartek na posiedzenie. Prezydent Sylwester wspominał o zamachu na króla greckiego i prosił o upoważnienie do wyrażenia współczucia rządowi greckiemu z powodu zamordowania króla. Następnie zawiadomil, że dr. Korytowski, zamianowany namiestnikiem, złożył mandat do Rady państwa. Po odczytaniu wpływów, między którymi znajdują się interpelacje związku narodowo-niemieckiego, partyi chrześcijańskiej i socjalistów w sprawie rozpuszczenia rezerwistów, przystąpiono do porządku dziennego: 1. czytania ustawy o uregulowaniu czasu pracy w handlu. Po odesłaniu do komisji przedłożenia w sprawie zamykania sklepów Izba zajęła się wnioskiem nagłym w sprawie dodatku aktywnego dla urzędników i interpelacjami. —

— Na początku piątkowego posiedzenia prezydent w odpowiedzi na wystosowane do niego zapytania w sprawie uwolnienia rezerwistów oświadczył, iż uznaje w zupełności ważność tej sprawy i wszystkie odnośne interpelacje natychmiast przesłał rządowi. Następnie Izba przeszła do porządku dziennego: weryfikacji wyborów. —

— Ożywienie w Izbie wywołała mowa chorwackiego posła Biankiniego, który chwalił króla czarnogórskiego za jego stanowisko w sprawie Skadaru. Posłowie chorwaccy i czescy przyjęli te słowa oklaskami, podczas gdy Niemcy protestowali. W końcu wśród wielkiej wrzawy przewodniczący odebrał mowcy głos. W dyskusji nad podniesieniem kwaterowego dla urzędników minister skarbu Zaleski oświadczył, że Rząd obecnie nie ma na to pieniędzy. Pragmatyka służbowa musi być załatwiona w połączeniu z małym planem finansowym. —

— Izba agnoskowała między innymi wybór posła Starowieyskiego, hr. Lasockiego i posła Bisa. Po dyskusji, w której socjalista Reger wystąpił przeciw uznaniu za ważny wybór posła Michejdy ze Śląska, agnoskowała Izba również mandat p. Michejdy.

— Koło polskie w Wiedniu przeprowadziło w ubiegłym tygodniu ogólną dyskusję polityczną. Posłowie polscy postawili szereg żądań i wniosków głównie natury ekonomicznej. Poseł Buzek domagał się, by uchwalony przez komisję plan finansowy, który przeprowadza ostatecznie sanację budżetów krajowych, wszedł jak najprędzej pod obrady Izby. Przeciw temu żądaniu wystąpił p. Stapiński, oświadczaając, że nie może dopuścić

do uchwalenia planu finansowego, dopóki reforma wyborcza sejmowa nie będzie załatwiona. —

— W końcu podnosili mowcy, by dyskusji w Izbie nad polityką zagraniczną monarchii przedstawić Kola poruszyli kwestję polską, jako kwestję europejską i by omówili krytycznie zachowanie się dyplomacji europejskiej w ostatnich 7 miesiącach. Wszystkie te życzenia przekazano komisji parlamentarnej Koła do rozpatrzenia. —

— W bieżącym tygodniu Izba polska będzie obradowała we wtorek, środę i piątek i przeprowadzi prawdopodobnie część większą dyskusji nad polityką zagraniczną. Dzienniki wyrażają przekonanie, że pomimo gróźb rozmaitych stronnictw parlamentarnych, sesja parlamentu będzie się toczyła spokojnie. —

— D. 15. b. m. ogłoszono następujące obwieszczenie: Na podstawie najwyższego patentu z 9. maja 1913 r., którym rozwiązano Sejm krajowy i równocześnie zarządzone przedsięwzięcie nowych wyborów, rozpisuje się niniejszem w myśl § 6. statutu krajowego powszechne wybory do Sejmu galicyjskiego i ustanawia się jako dzień wyborów w okręgach wyborczych gmin wiejskich 30. czerwca 1913 r., w okręgach wyborczych miast 3. lipca, w Izbach handlowych i przemysłowych 4. lipca, a w ciałach wyborczych większych posiadłości 8. lipca b. r. Obwieszczenie to podpisał namiestnik Bobrzyński. —

PRUSY I NIEMCE. Wybory do Sejmu pruskiego nie przyniosły prawie żadnej zmiany w dotychczasowym stanie posiadania. Udział wyborców w głosowaniu był bardzo słaby. Głosowało zaledwie 30% wyborców. — Dzienniki liberalne tłómaczą to przestarzałym zupełnie systemem wyborczym do Sejmu pruskiego, który nie jest obrazem faktycznych stosunków partyjnych i politycznych w Prusiech. —

FRANCJA. Gazeta „Paris Midi” donosi, że w czwartek żołnierze koszar Pepinière w Paryżu urządzili demonstrację antyniemiecką. Żołnierze w milczeniu przyjęli wiadomość, że muszą jeszcze trzeci rok służyć pod bronią, poczem objawiła się wielka nienawiść do Niemców, którzy zbrojeniami swymi spowodowali rząd francuski do zatrzymania żołnierzy francuskich przez trzy lata pod bronią. Żołnierze przygotowali bałwana, mającego przedstawiać rzekomo cesarza niemieckiego, powiesili bałwana do sufitu, obili i oplwali go. —

TURCJA. Jak donosi „Tasvir”, angielsko-turecka umowa, której zawarcie jest bliskie, uznaje wpływ angielski w Koweit i ustala utworzenie centrum gospodarczego w Mohamara, jako też wybudowanie portu w Bassorze przez Anglików. Anglia udziela Turcji zaliczki 3 miliony funtów na reformy w Syrii i Anatolii wschodniej i pożyczkę na budowę floty. Ruch kolejowy w Bassory do Koweit pozostawiony będzie Anglikom. Krąży pogłoska, że przybył do Konstantynopola zastępca domu bankowego Rotschilda w sprawie pożyczki 50 milionów franków. —

STANY ZJEDNOCZONE. Stosunki pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a Japonią są bardzo napięte. Istnieje obawa wojny. Prezydent Wilson konferował z ministrem wojny, marynarki i spraw zagranicznych. We Waszyngtonie panują gorące przygotowania na wypadek wojny. —

Z Cieszyńska i okolicy.

— **Wynik egzaminów kwalifikacyjnych przy nle. seminaryum w Cieszyńsku.** Dla szkół wydziałowych zdało egzamin 3 kandydatów i jedna kandydatka; 1 kandydata i 3 kandydatki reprobowano. Dla szkół ludowych z niemieckim językiem wykładowym aprobowano 8 kandydatów i 9 kandydatek; 3 kandydatki zdały także uzupełniający egzamin z polskiego języka, jako przedmiotu. Dla szkół niemiecko-polskich zdało egzamin 2 kandydatów i 2 kandydatki. Uzupełniający egzamin z polskiego języka jako przedmiotu zdało 2 kandydatów, a 4 kandydatów z specjalnym egzaminem dla polskich szkół odstąpiło od ustnego egzaminu. —

— **Z Bielska-Białej.** (Wypadek śmierci.) W niedzielę po południu zmarł w Bielsku ś. p. Józef Tomczykiewicz, majster szewski i właściciel domu na Blichu. —

— (Dzień kwiatka.) W niedzielę, dnia 8. czerwca odbędzie się w Białej dzień kwiatowy, z którego dochód przeznaczony zostanie na utrzymanie ochronki polskiej im. Andrzeja hr. Potockiego. Wszechniemcy tutejsi dowiedziawszy się, że Polacy urządzają dzień kwiatowy, w małym swym rozumie postanowili również urządzić w tym

samym dniu wszechniemiecki dzień kwiatowy, by ludność polską sprowokować. W sobotnim numerze wszechniemiecka »*Ostschlesische Deutsche Zeitung*«, organ aranzera wszechniemieckich burd profesora Piescha, prowokuje ludność polską i wzywa Niemców, by wobec polskiego obchodu zajęli groźne stanowisko. Hakata bielsko bialska z pewnością już zapomniała, że z ogniem nie wolno igrać i miarka cierpliwości u ludu polskiego może przebrać. Starostwo w Białej dobrze zrobi, jeżeli urządzenie niemieckiego dnia kwiatowego zakaze. —

— (Kradzież.) W ostatnich czasach mnożą się w naszej okolicy kradzieże coraz to bardziej. Przed kilku dniami skradło dwóch próżniaków w Czechowicach 30 K, a w ubiegłą środę włamali się do pewnej gospody w Komorowie: ch niewysłędzeni dotąd złodzieje i zabrali ze sobą piwo, wino, kielbasę i wódkę. W czwartek skradli znowu nieznani złodzieje w sklepie Zontka w Bujakowie różne rzeczy i 120 K gotówki a kupcowi Guttmanowi piwo we flaszkach i 15 kg kielbasy. — Zdaje się, że się tu ma do czynienia z rafinowaną szajką złodziei. —

— (Co się Niemcom zachciewa?) Organ tutejszych wszechniemieckich dowódców skarży się w jednym z ostatnich numerów, że pieczęć pocztowa w Białej nosi tylko polską nazwę z pominięciem niemieckiej. Pismo to żąda, by pieczęć była niemiecko-polska. Wszechniemcy nasi z pewnością dostają bzika. W Bielsku krzyczą na gwałt, że Polacy żądają dwujęzyczne napisy na poczcie bielskiej, gdzie się nam to słusznie należy, a w Białej, gdzie mają wszystko, co by ich serce zaprażyło chcieliby urzędową nazwę zmienić. Widać, że teutońska chęć panowania i zagarnienia wszystkiego, nie zna granic. Ale potrafimy jeszcze tym pansom założyć cugle. —

— Z Karwiny. (Z zamku hr. Larischa w Raju.) W piątek, d. 16. b. m. urodził się hr. Janowi i Oliwii Larischom syn. Z tego powodu zamek w Solcy i wszystkie zakłady hr. Larischa w Karwinie i okolicy były ozdobione flagami. —

— (Samobójstwo.) Dnia 14. b. m. powiesił się tutaj w swoim mieszkaniu 27-letni sługa kancelaryjny Henryk Matuszyński. Powód samobójstwa nieznany. —

— (Zgon.) W niedzielę, d. 18. b. m. zmarł tutaj po dłuższej chorobie emerytowany nauczyciel Jan Kasperlik w 81. roku swego życia. Zmarły był blisko 40 lat nauczycielem i organistą w naszej gminie i jako taki wielce zasłużonym i dla tego też przez wszystkich poważanym i lubianym. Pogrzeb odbył się we wtorek po południu. Cześć jego pamięci! —

— Z Opawy. (70-letnie urodziny.) Członek Wydziału krajowego dr. Ferdynand Pohl obchodził d. 20. b. m. swoje 70-letnie urodziny. Jubilat urodził się d. 20. maja 1843 w Zuckmantlu jako syn niezamożnego tkacza. W szkole ludowej okazywał nadzwyczajne zdolności, lecz dla braku środków nie mógł uczęszczać do wyższych szkół i poszedł na praktykę do tkactwa, gdzie prywatnie kształcił się dalej. Po wyzwoleniu na czeladnika ujął się za nim znany na całym Śląsku Plato, bonifraty w Cieszynie, i postarał się o przyjęcie go do gimnazjum cieszyńskiego, gdzie po 8 latach otrzymał świetne świadectwo dojrzałości. Po ukończeniu studiów prawniczych wstąpił w r. 1868 do służby przy Rządzie kraj. w Wiedniu. W r. 1870 otrzymał doktorat na uniwersytecie w Wiedniu. W r. 1875 otworzył kancelaryę adwokacką w Wiedniu. W r. 1885 został wybrany posłem do Sejmu śl., a w r. 1896 Sejm obrał go członkiem Wydziału krajowego. Z Wiednia przeniósł się dr. Pohl do Jawornika, gdzie sprawuje urząd ks. biskupiego dyrektora kameralnego. Dr. Pohl jest wprawdzie dobrym Niemcem, jednakże nie kieruje się takim szowinizmem, jaki spotykamy u innych przewodców niemieckich na Śląsku. —

— Z Dolnej Suchej. (Pożar.) Zgorzała tutaj stodoła należąca Józefowi Wróblowi. Szkoda wynosi 4000 K. Przyczyna pożaru dotąd niewiadoma.

— Z Średniej Suchej. (Mianowanie.)
Prow. nauczyciel Robert Kożusznik został zamianowany stałym nauczycielem przy tutejszej 5-kl. polskiej szkole nr. II. —

— Z Żywocic. (Przedstawienie amatorskie.) W drugie święto Zielonych Świąt odegrali amatorzy z Żywocic w gospodzie p. Franciszka Mynarza bardzo piękną sztukę p. t. „Podstępny pojedynek” pod kierownictwem p. nauczyciela Dziadka. Amatorzy wywiązali się ze swojego zadania bardzo dobrze, czego dowodem były liczne oklaski. Publiczność z miejsca i okolicy zjawiała się dość licznie. Z dochodu przeznaczyli

amatorzy 5 K na przybory naukowe dla tutejszej szkoły. —

Ogłoszenia.

— Wycieczka. »Połączone Towarzystwa polskie w Cieszynie« urządzają w niedzielę, dnia 1. czerwca 1913 r. wspólną wycieczkę do uroczej wioski Ligotki kameralnej. Tam na miejscu w parku p. Fr. Stillera odbędzie się koncert muzyki wojsk c. i k p. p. arc. Karola nr. 3 i zabawa towarzyska. Początek koncertu o godz. 2. po południu. Wstępne do parku 50 h i młodzież 30 h. Ewent. czysty dochód z tej wycieczki przeznaczają na budowę schroniska na Ropiczce. O wzięcie liczного udziału w tej wycieczce zapraszają wszystkich uprzejmie *Wydziały*. — Wyjazd z Cieszyna o godz. 12 29 w południe, lub też o 3:18 po poł. do Gnojnika. Zaś wieczorem powrót gremialny o godz. 8:07. Wycieczka odbędzie się tylko w razie pogody. —

— Z Karwiny. Kongregacya Maryańska młodzieńców w Karwinie urzędza w dniu 25. maja b. r. w sali stowarzyszenia „Pracy” w Karwinie wieczorek muzykarno-teatralny, na którym odegrane będą sztuki: I. „Radziwiłł jedzie”, komedia w trzech aktach. II. „Fatalna kielbasa”, krótkich w 1 akcie. Podczas pauz śpiewy, chóór mieszany z orkiestrą. Początek o godz. 7. wieczorem. Ceny miejsc: I. miejsce 1 K, II. m. 80 h, III. m. 60 h, miejsce stojące 50 h. Starając się zadowolić Szan. P. T. Publiczność z miejsca i okolicy i ręczęc za znakomite ubawienie się, prosi o liczne przybycie **Zarząd Kongregacyi.** —

— Z Trzyńca. (Ze »Sokoła«.) Towarzystwo »Sokoła« urządził w niedzielę, dnia 25. maja b. r. wielką wycieczkę przez dolinę Tyru do uroczaj doliny Salajki, skąd powrócił przez Jabłonków do Trzyńca wieczornym pociągami. W wycieczce tej mogą wziąć udział i ludzie z poza »Sokoła«. Ci, którzy pragną przepędzić wesoło kilka chwil na łonie uroczaj natury, którzy pragną przepędzić wesoło i gwarno kilka chwil, niech przyłączą się do wycieczki »Sokoła«. Zgłoszenia przyjmuje ustnie prezes lub Wydział listownie. —

Wydział.

Pis̄miennictwo.

— **Józef Lompa.** W 50. rocznicę zgonu tego mało znanego, a bardzo zasłużonego szerzyciela oświaty i uświadczenia wśród ludu górno-śląskiego, ukazał się życiorys, skreślony w osobnej broszurze przez Konstantego Prusa. Urodzony w roku 1797 w Oleśnie na Śląsku Górnym, Lompa, syn niezamożnego kupca, ucząc się w katolickim seminarjum nauczycielskiem w Wrocławiu, przekięniętym duchem niechętnym dla Polaków, z zaszczędzonych groszaków kupował stare książki polskie i coraz żarliwyszemu stawał się patriotą. W roku 1817 z chlubnym świadectwem opuścił Wrocław i po krótkiej wędrówce po rozmaitych miastach śląskich, pozostawiając wszędzie ślady obywatelskiej działalności, w roku 1820 osiadł w Lubszy, gdzie przebył lat 30. Usunięty tamtąd przez regencję opolską w r. 1850, przeniósł się do Włodzik, gdzie też w roku 1860 umarł. W tych dwóch miejscowościach położył dla sprawy polskiej największe zasługi, zakładając z trudem fundamenty poczucia narodowego polskiego chłopu-obywatela na Śląsku. Zostawił w spuściznie około 100 dzieł ludowych, obejmujących obok utworów literackich wszystkie dziedziny ludu śląskiego. Działalność jego była za życia należycie oceniona: został członkiem korespondentem Tow. literackiego w Gostynie w W. Ks. Poznańskim, Towarzystw rolniczych w Krakowie i w Warszawie i Tow. pomocy naukowej w Poznaniu. W latach pięćdziesiątych zeszłego wieku był Lompa gorliwym współpracownikiem „*Gwiazdki Cieszyńskiej*”, która mnożstwo jego utworów drukowała. —

Rozmaitości

— Ś. p. ks. Zygmunt Lenkiewicz. W niedzielę, d. 18. b. m. zmarł po krótkiej chorobie we Lwowie infułat-dziekan kapituły lwowskiej, ks. Zygmunt Lenkiewicz w 68 roku życia. Zmarły prałat zajmował w kapitule, w radzie miejskiej, w Radzie szkolnej krajowej wybitne stanowisko, w towarzystwach humanitarnych i oświatowych pracował wytrwale i celowo i dla niezwykłych zalet charakteru i towarzyskich przymiotów cieszył się ogólną czcią i popularnością. R. i. p. —

— Oświęcim. Dnia 25. maja obchodzić będą ks. Salezianie w Oświęcimiu uroczystość Najśw. Maryi Panny Wspomożenia Wiernych. Porządek nabożeństw następujący: o godz. 6¹/₂, msza św. z komunią generalną, o godz. 8. wotywa z kazaniem, o godz. 9. msza św. następnie konferencya dla Pomocników i Pomocn salezyańskich, o godz. 10¹/₂, uroczysta suma z kazaniem a po sumie pro-

cesya. Śpiewacki chór zakładowy wykona mszę czterogłosową Griesbachera »Missa dominicalis«. Po południu o godz. 3. uroczyste nieszpory, wieczorem zaś o godz. 4½ wychowankowie zakładowi odegrają pięcioaktowy dramat p. t. »Wenancyusz«, z czasów prześladowania chrześcijan. Wierni, którzy przystąpią do spowiedzi i komunii św. mogą uzyskać odpust zupełny. —

— **Przywus paszportowy do Czarnogóry.** Interesenci, chcący przejść z Czarnogóry przez granicę do Austrii lub odwrotnie z Austrii do Czarnogóry, muszą być w posiadaniu należytej legitymacji podróźnej, gdyż kompetentne władze graniczne takim osobom, które się dokumentami legitymacyjnymi nie wykazą, przejścia przez granicę zabraniają. —

— Wielki pożar w Preszburgu. Według wiadomości z Preszburga, w sobotę, d. 17. b. m. spaliło się w dzielnicy żydowskiej w Preszburgu przeszło 70 domów — 6.000 ludzi jest bez dachu i bez chleba. — Gmina miasta Preszburga przez cały tydzień będzie tym pogorzelcom dawała schronienie i żywność, dopóki się nie znajdzie dla nich źródło zarobku. Połowa strat będzie pokryta przez towarzystwa asekuracyjne. Pożar rozszerzył się dlatego tak szybko, gdyż większość domów kryta była gontami. Minister spraw wewnętrznych otrzymał już dla kancelaryi gabinetowej od nadzupana dokładne sprawozdanie o szkodach. Pożar szerzył się tak gwałtownie, iż musiano poprzestać na ratowaniu mieszkańców z płonących i zagrożonych domów. Pionierzy wynieśli z pewnego domu 7 dzieci i 83-letnią staruszkę; z niektórych domów musiano usuwać przemocą dzieci i kobiety. W stajniach spaliło się wiele koni. Miasto przedstawia okropny widok. —

Uciecha



jest jeździć na dobrym
bicyklu — a dobry
bicykiel pod gwaran-
cją dostaniesz u:

Antoniego Strzyża w Karwinie.

Karola Allnocha

kaWiarnia narodowa

Telefon nr. 130. w Cieszynie Telefon nr. 130.

Dobrze wentylowane lokale.

Bogaty wybór czasopism.

**Piwo piłznieńskie i cieszyńskie, piwo cesarskie.
Bogaty skład win butelkowych i wyszynkowych.**

Zimny i ciepły bufet.

O liczne odwiedzanie uprasza

Karol Allnoch, kawiarz.

Parcele

kadowlane przy drodze Piotrowskiej naprzeciw fabryki żelaznej, 8 minut od dworca kolejowego we Frysztacie. Płec sąni według ładania, cena bardzo przystępna; warunki spłacenia bardzo dogodnie. Zgłoszenia przyjmuje Dyrekcja pierwszej parowej cegielni w biurze p. Alojzego Golasowskiego we Frysztacie przy dworcu kolejowym w każdą niedzielę i wtorek do południa

Do sprzedania
jest
chakupa pół murowana

z ogrodem owocowym w pięknym położeniu w Skoczowie nr. 265 z wolnej ręki. Bliższa wiadomość u Antoniego Bianasa w Skoczowie. :: :: :: :: :: :: ::

Parcela

budowlana przy dobrej drodze, 3 minuty od hut trzynieckich, jest pod przyszłymi warunkami do nabycia. Zgłoszenia przyjmuje p. Fr. Tomanek, kościelny w Trzynie. :: :: ::

Nowy **"Berson"** obcas gumowy
Zacmiewa wszelkie inne



Trwalszy od skóry. — Elastyczny. — Chroni nerwy i szpik kości pacierzowej.

Fabryka wyrobów Berson, Wiedeń, VI.



Jasna głowa

używa zawsze

Dr. Oetkera proszku do pieczenia po 12 h.

Doskonały, higieniczny, przez lekarzy polecony środek zastępujący drożdże.

Wszystkie leguminy i pieczywo stają się przez to większymi, pulchniejszymi i łatwiej strawnymi.

Dr. Oetkera cukier wanilinowy po 12 h

jako najlepsza przyprawa do mącznych i mącznych potraw, do kakao i herbaty, czekolady i kremów, do babki, tortów, pudlingów i pianki śmietankowej; dalej zmieszany z delikatnym, drobnutkiem cukrem do posypywania wszelkiego rodzaju pieczywa i legumin. Zastępuje zupełnie 2-3 strączki dobrej wanilii. Zmieszawszy 1/2 pakietka dr. Oetkera cukru wanilinowego z 1 kg mączki cukru i dawszy z tego 1-2 pełnych łyżek do herbaty na jedną filiżankę herbaty, otrzymamy aromatyczny, całą gębą napój.

Dr. Oetkera proszek do pieczenia i cukier wanilinowy jest na składzie we wszystkich handlach kolonialnych i tym podobnych. Obszerne pouczenie co do sposobu użycia na każdym pakiecie. Zbiór recept za darmo.

Należy zważyć na to, by dostać prawdziwe fabrykaty dr. Oetkera

Adwokat

J. U. Dr. BLATT

przeniósł kancelaryę do

Skoczowa
(dom P. Profita).

Nadzwyczajne

Walne zgromadzenie

Towarzystwa oszczędności i zaliczek w Cieszynie

stow. zarejstr. z nieogr. poręką

odbędzie się w sobotę, d. 24. maja 1913 o godz. 1. po południu w sali „Domu Narodowego“ w Cieszynie z następującym porządkiem dziennym:

1. Protokół z poprzedniego Walnego zgromadzenia.
2. Zmiana statutu.

CIESZYN, d. 14. maja 1913.

Rada nadzorcza

Towarzystwa oszczędności i zaliczek w Cieszynie

stow. zarej. z nieogr. poręką

Jędrzej Macura

sekretarz.

Franciszek Michejda

przewodniczący.

Parobka do koni

przyjmie zaraz Jan Laś w D. lnych Domasłowicach nr. 47, p. Domasłowice.

Do wynajęcia

pomieszczenie wraz z ubikacjami zdatne do założenia rzemiosła stolarza, kłodzieja, kowala lub ślusarza. Bliższej wiadomości udziela Józef Santarius, młynarz w Podoborzu, p. Kocobędz.

Spiewnik oraz książka modlitowna p. t.

„Chwalcie Pana“

wydane przez „Dziedzictwo błog. Jana Sarkandra“.

1 egz. oprawy w półskórek, okładka gładka, brzeg czerwony 1 K 30 h. — 1 egz. oprawy w skórę szagrynową, wyciski gustowne, brzeg złocony 2 K. — 1 egz. oprawy w skórę wiotką, brzeg złocony 2 K 40 h. — 1 egz. opr. w skórę gładką, jasno-brunatną, podwatowaną, bardzo gustowne wyciski, brzeg złocony 3 K 50 h. — 1 egz. opr. w skórę gładką podwatowaną, w kolorze agatowo-czerwonym, brunatnym albo ciemno-zielonym, gustowne wyciski, brzeg złocony 3 K 60 h. — 1 egz. oprawy w delikatną a zarazem mocną skórę kozłową, podwatowaną, bardzo gustowne wyciski, zamiast zameczka rzemyk 4 K. — Zamówienia przyjmuje

Sekretarz „Dziedzictwa“ ks. Tomasek w Cieszynie.

Wydawca: Franciszek Tomaszek, wł. resln. na Bobru.

Realność

w wymiarze 42 morgów, z żywym i martwym inwentarzem, w Dolnych Domasłowicach jest z wolnej ręki do sprzedania. Do realności należą dwa ogrody, dwa rybniaki i cztery morgi lasu, do inwentarza: 5 krów i para koni. Możliwa jest też zamiana za dom lub mniejszą realność. Wiadomości udzieli sam właściciel Jan Laś nr. 47 w Dolnych Domasłowicach, p. Domasłowice.

Jabłecznik

naturalny, z gwarancją, bardzo dobry, jeszcze słodki, za 1 liter 17 halerzy, w beczkach od 150 litrów w górę przesyła za pobraniem loko moja stacya Pepi Schlager, Marburg nad Drawą, Styrya.

Największe na świecie Towarzystwo okrętowe i kolejowe

CANADIAN PACIFIC RAILWAY COMPANY

posiada najszybsze połączenie

z Tryestu i z Antwerpii do Kanady
a także do Stanów Zjednoczonych.

Okręty „Canadian Pacific“ z Tryestu nie mają wcale międzypokładu, ale tylko same kajuty na 2 do 6 osób i to tylko drugiej i trzeciej klasy.

Najwygodniejsza i najtańsza podróż do Ameryki.

Wszelkich wyjaśnień udziela:

Reprezentacya „CANADIAN PACIFIC“ w Krakowie, Pawia 8.

Bank cieszyński kredytowy W CIESZYNIE

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką
w domu „Dziedzictwa“ na Starym Targu l. 4
udziela pożyczek na hipotekę i weksle na umiarkowany procent i przyjmuje

wkładki na oszczędność

i od 1. stycznia 1913 płaci od nich

Czeki pocztowe na
żądanie.

4 1/2 %

Czeki pocztowe na
żądanie.

od dnia następnego po wpłacie.

ROZDAJE SIĘ 10.000 PACZEK BEZPŁATNIE!

ZWYCZAJNY ŚRODEK, LECZĄCY REUMATYZM WE WSZYSTKICH POSTACIACH. OFIARUJE SIĘ OBECNIE PUBLICZNOŚCI ZUPEŁNIE DARMO I BEZ ZAPŁATY TYTUŁEM PRÓBY. WYLECZONO MNÓSTWO WYPADKÓW ZASTARZAŁYCH PRZEZ 30 I NAWET 40 LAT.



RYSunek No. 1.
Kość biodrowa
zdrowego
człowieka ma
błyszczący
wygląd i jest
koloru gołębini-
niebieskawego.

Patrz rysunek No. 2.

Na zasadzie, że „trzeba widzieć by się przekonać“ M. E. TRAYSER z Londynu ofiaruje każdemu tytułem próby swój środek na własny koszt. W tym celu rozda je 10 000 paczek bezpłatnie i dostarczy je każdej osobie po nadesłaniu odpowiedniego adresu. M. E. Trayser sam przecierpiał wszystkie męki i zasnął boleści reumatyzmu. W ciągu całego szeregu lat wypróbował on niezliczone mnóstwo znanych wówczas środków anti-reumatycznych, lecz bez najmniejszego skutku.

Nieraz doznawał on takich męki, że musiał zażywać morfinę i wyczerpał wszystkie istniejące środki musiał on się z rezygnacją pogodzić z swoim losem. On zaczął badać powody i przyczyny reumatyzmu i po wielu eksperymentach udało mu się wreszcie wynaleźć receptę, która go zupełnie wyleczyła. Lekarstwo to wywarło taki dobroczynny wpływ na cały organizm, że postanowił on nazwać ten nowy środek „TRAYSER“. Ci z pomiędzy jego krewnych, znajomych i przyjaciół, którzy również cierpieli na reumatyzm byli następnie wyleczeni i wreszcie p. TRAYSER postanowił zaoferować swój środek całemu światu. Lecz zadanie to okazało się prawie niewykonalnym, w obec tego, że prawie każdy już wypróbował setkę i więcej tak zwanych środków i w żaden sposób nie chciał się dać przekonać, że środek od reumatyzmu wogóle może istnieć. Niemniej pewien pan, już w podstarzałym wieku, w Luverpulu, napisał mu, że jeśli p. Trayser pošle mu swoje lekarstwo, to on je jeszcze tym razem spróbuje, lecz w obec tego, że on w ciągu 41 roku cierpiał na reumatyzm i przez ten czas prawie majątek wydał na lekarzy i lekarstwa, to, nim się przekonał o wartości tego środka, nie wyda on więcej grosza. Próbkę została mu nadesłana; on następnie kupił więcej i rezultat był nadzwyczajny. Pacjent ten został zupełnie wyleczony. To dało p. Trayserowi nową myśl i od tego czasu zaczął on wysyłać wszystkim na żądanie swoje bezpłatne próbki. Środek ten wyleczył p. Benedykta Kulickowskiego w Tarnopolu, po 18-letnich cierpieniach. Pan Franciszek Olszówka w Opolu chorował przez 16 lat i został zupełnie wyleczony przez „TRAYSER“. Stanisław Kuchciński w Rakowie, Mińskiej gub. cierpiał przez 20 lat i zupełnie pozbył się swojej choroby. P. Jan Zajęzkowski w Kleparowie chorował przez 28 lat na reumatyzm i zawdzięcza swoje zdrowie lekarstwu „TRAY-ER“. Pan Stanisław Krawczyk w Warszawie Praga, zupełnie wyzdrowiał po pięcioletnich ciężkich cierpieniach. P. J. Konieczny w Zduńskiej-Woli, Kaliskiej gub. męczył się przez 11 lat i został uratowany od pewnej śmierci. Michał Karaki w Klonowie, został zupełnie wyleczony po 10-letnich cierpieniach. Pan K. Gładysiewicz (Dyrektor Archiwu) w Krakowie, cierpiał przez 17 lat na reumatyzm i wszelki ślad tej choroby zupełnie znikł wskutek tego środka.

W tysiącach innych wypadkach podobne skutki zostały osiągnięte. Środek ten potrafił wyleczyć mnóstwo wypadków, które dotychczas skutecznie się opierały sztuce lekarskiej, pielęgnacji w szpitalach, wszelkiego rodzaju lekarstwu, elektryczności i t. d., a w tej liczbie wiele osób w wieku 75 lat. P. Trayser wysyła paczkę każdej osobie, przeczytawszy niniejsze oznajmienie, albowiem życzy on sobie dać każdemu sposobność skorzystania z tego szczęśliwego zbiegu okoliczności. Jest to nadzwyczaj skuteczny środek leczniczy i nie ulega najmniejszej wątpliwości, że jest on w stanie wyleczyć reumatyzm wszelkiego rodzaju i we wszystkich jego postaciach, nawet w najbardziej uporczywych wypadkach.

Adres p. Trayser jest następujący:

M. E. TRAYSER, No. 178, Bangor House, Shoe Lane, w Londynie.

Urząd Kutzera i Sp., c. i k. nadzwyczajnych dostawców w Cieszynie.

supr-wiedzialny redaktor J. Polak.



RYSunek No. 2.
Wygląd kości
biodrowej w
stanie
reumatycznym;
chr. gładka
dotknięta jadem reumatycznym
przybiera żółty kolor.

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Cena z przesyłką pocztową

całorocznie . . . 7 K — 4
półrocznie . . . 3 » 50 »
kwartalnie . . . 1 » 75 »

bez przesyłki pocztowej

całorocznie . . . 6 K — 4
półrocznie . . . 3 » — »
kwartalnie . . . 1 » 50 »

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Numer pojedynczy ma na składzie w Cieszynie: Księgarnia „Stella” przy ulicy Stefani (Głębokiej); księgarnia Kutza i Spółki, Plac Demla; Rudolf Bialek, kupiec spod Modrą; w Boguminie (dworzec): Otto Müller; w Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 h.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcyi i Administracyi „Gwiazdki Cieszyńskiej” w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3., I piętro.

Wychodzi w środę i piątek w Cieszynie.

Za ogłoszenia

placi się 20 h od wiersza (rzadka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 66.

W Cieszynie, piątek 23. maja 1913.

Nr. 41.

Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcąca się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego” w Cieszynie.

W sprawie kolei koszycko-bogumińskiej.

Sprawa kolei kosz.-bog. jest jedną z od dawna jątrzących się ran na naszym organizmie narodowym. Wiele i nie mało nieprzyjemności, szyskan i poniewierki doznawała i dotąd doznawa nasza ludność od urzędników i zarządów tej kolei, a to dlaczego? Ponieważ nie umieliśmy i zaniedbaliśmy dosyć energicznie domagać się uwzględnienia naszych praw i żądań.

Pojawiały się — co prawda — od czasu do czasu protesty oburzenia paru jednostek w sprawie poniewierania naszych praw narodowych i obywatelskich przez zarząd kolejowy, połączone z wymysłami, odgrązaniem się i procesami wobec osmielających się wystąpić przeciw takiemu lekceważeniu naszej ludności, lecz takowe były rzadkością, ponieważ mało kto chciał się narażać na brutalne, wyzywające i obraźliwe wypraszanie z pociągów, smykanie po kancelaryach kolejowych, sprzeczki w biurach urzędowych, opłacanie kar lub i włóczenie się po sądach — jak się to nieraz i autorowi tego listu przydarzyło — ale zawsze powiedzieć musimy — z dobrym skutkiem dla naszej sprawy. Bo ilekroć z narażeniem się na zniewagę oparł się ktoś przeciw niegodnemu postępowaniu urzędników Niemców lub Czechów, to zaraz przycichła buta i pewność siebie tych licznych urzędników w czerwonych kaszkietach i pałach o przecinania i wydawania biletów, kierowników pociągów i stójkowych i ze stłumioną nieważnością, ze zaciśniętymi zębami załatwiali milcząco sprawy podróżnych, a nawet i szefowie dworców kolejowych jak w Cieszynie, Karwinie, Dąbrowej, Orłowej i Boguminie polecali respektować potrzeby ludności miejscowej.

Tych kilka pojedynczych, energicznych wystąpień sprawiło zaraz, że urzędnicy przy kasach, konduktorzy i rewizorzy zaczęli rozumieć po polsku na wskazówkę z góry, a nawet odpowiadać i mówić po polsku, czego przedtem się wypierali i nie chcieli rozumieć, besztając po niemiecku śmiałości, domagających się poszanowania naszego języka.

I to jest właściwa, najprostsza droga, prowadząca do celu, chociaż i ogólna, masowa i urzę-

dowa wystąpienie naszych gmin, sąsiadujących z koleją, jakoteż pośrednictwo naszych zastępców ludowych, mogły już dawno przyspieszyć i przeprowadzić u góry w dyrekcyi kolei równouprawnienie językowe we wszystkich kierunkach na całej przestrzeni tej kolei od Mostów aż do Bogumina, aby ta kolej nie była wyłącznie rozsądnikiem niemieczyzny w naszym kraju, a w drugim rzędzie, aby i synowie tej ziemi, tego ludu mogli uzyskać i wyższe posady i urzędy przy niej, bo sprawa ta jest zarówno kwestyą chleba, jakoteż i narodowo-obywatelską.

Sprawę tę atoli zaniedbano i wcale się o nią nie troszczono, jak gdyby równouprawnienie samo dobrowolnie w darze miało nam przyjść. I czas ostateczny, abyśmy się już przecież raz świadomie i planowo zabrali do urzeczywistnienia równouprawnienia na kolei kosz.-bog., a sposobność do tego i możność przeprowadzenia nadarza się prawie obecnie, i nie wolno nam zaniedbać i zaspać bezczynnie tej sposobności a mianowicie:

Według wzajemnej ugody rządów austriackiego i węgierskiego już w tym roku przystąpi dyrekcyja kolei do wybudowania tyle lat już wyczekiwanego drugiego toru kolejowego na przestrzeni śląskiej i założenia osobnej dyrekcyi dla Śląska w Cieszynie, bo śląska część tej kolei tak pod względem przewozu osobowego, jakoteż i towarowego utrzymuje całą kolej i przysparza jej lwia część dochodów. A więc zanim skład i organizacyja tej nowej dyrekcyi zostaną ustalone, winniśmy, a w pierwszym rzędzie: urzędy sąsiadujących gmin z koleją, nasze instytucje i korporacje gospodarcze, finansowe i narodowe w sposób z góry obmyślany i celowo przeprowadzony za pośrednictwem naszych posłów żądać do urzeczywistnienia równouprawnienia już to: przez uchwały urzędów gminnych, memoriały i podania masowe naszych towarzystw rolniczych, spółek spożywczych, kas, towarzystw rękodzielniczych i narodowych, lub przez wysłanie deputacyi żądać równouprawnienia, które właściwie nic kolej nie kosztuje, zwracając przede wszystkim uwagę na to, że znajomość przez urzędników języka polskiego jako języka krajo-

wego, którego ludność w 4/5 częściach jest polską na całym obszarze, przez który ta kolej przechodzi, jest konieczną i nieodzowną w samym interesie sprawności i bezpieczeństwa ruchu kolejowego, jakto wszędzie na innych i państwowych kolejach bywa, a Madziarzy chyba nie mają zbytniego interesu obsadzania wszystkich posad prusofilskimi Niemcami i germanizacyi naszego kraju już ze samych względów historycznych, politycznych i ekonomicznych, ponieważ duch wszechniemiecki stał zawsze na zawadzie ich narodowego i ekonomicznego rozwoju, podczas kiedy naród węgierski i polski mają wiele punktów stycznych od dawnych wieków aż do ostatnich czasów, bo nawet podczas naszej ostatniej walki orężnej z caratem moskiewskim rozpoczął się ruch węgierski za podażeniem ze zbrojną pomocą Polsce w walce o niepodległość, pragnąc się wywdziżyć Polakom za wydatną i rycerską pomoc w ich walce o wolność w r. 1848, która brutalną siłą Moskwy została zdeptana.

A przeto czas nagłąć, abyśmy u odnośnych czynników, zanimby nad nami milcząco przeszli do porządku dziennego, od razu zażądali: 1. Odpowiedniego udziału urzędników Polaków w składzie nowej dyrekcyi w Cieszynie; 2. domagać się, żeby każdy urzędnik kolejowy znał także język polski; 3. żeby sprawy ludności polskiej załatwiano w jej języku; 4. żeby bilety i wszelkie druki kolejowe, kwity, poświadczenia, listy przewozowe (frachtowe) i t. d. były wydawane w języku niemiecko-polskim, aby je i nasza ludność mogła rozumieć; 5. żeby napisy kolejowe, rozporządzenia, ostrzeżenia, ogłoszenia były również i w polskim języku wydawane ze względów bezpieczeństwa i nie narażania na szkody ludności polskiej.

Jeżeli niczego nie zażądamy, niczego też nie uzyskamy, a więc nie wolno nam zaniedbać tej ważnej chwili i natychmiast powinni przedewszystkiem nasi posłowie albo sami doraźnie, albo szybko zwołując konferencyę interesowanych stron, obmyśleć i ułożyć sposób tej roboty i poruszyć wszystkich do tej ważnej sprawy. Poruszam również i myśl, żeby wpływe osobistości odniosły się do naszych

Jura i Jonek.

Jura. No jakóż, użęście przeca krowy wygnali?

Jonek. Toć, dyć uż je czas, bo uż to ryczało w chlewie, nie było uż też temu co dować, no i zaczęno być ciepło, tużechmy uż wygnali. Pierszy roz my paśli każdą krowę ekstra, bo sie gziły i skokały, aż strach; potem my sie w potoku użblu-ehall, no i po południu uż pos pasterz som.

Jura. Nasze krowy jeszcze w chalupie. Prawilimy se: po niedzieli zaczniemy, a tu w pendzialek takowno zima, we wtorek cały dzień ulicha, uż też nima ani siana, ani słomy, trowa krótko, będzie trzeja bez wajecznice, bez polewano i bez parady wygnać, będzie deszcz z wyrchu polywoł i basta. Jakóż z poletyką?

Jonek. Troche by sie zdało lepi, bo rozerwistów snoci puszczają do chalupy, jeny w Bośni jeszcze ich dierzają, bo sie boją, aby tam stary nikita abo pieter co nie nagrali. Bo sie nikitowym wojokom straszecznie nie chciało iść od czutory, aż ich tam przeca powyciskali, choć tam jeszcze są na poczcie i tak sie też jeszcze ponikandzi smykają po mieście.

Jura. Jo ci synku szczerze powiem, jo też temu nikicie nie dowierzom, on tak na oko te czutore odeszel, ale on zaś przydzie, jak sie ci cudzi admirałi, to są ci nejwyższy ze szyków, po-

szudyrują między sobą, to gdo wie, co zrobi, onemu je wszystko jedno, zysk abo w pysk,

Jonek. Toć teraz gor, kie ci jego wojocy są nauczeni sie bić, to im też je wszystko fuk. Zdało sie, że sie uż ta wojna i to mordowani skończy, ale mosz rozum. Ledwo turkowi dali na portki jak sie patrzy, to sie teraz chcą bezmala zacząć między sobą gryść i żrać, bo każdy chce nejwięcej po turku dostać.

Jura. Nejbardzy Serbia dorobio i husuje, bo ją mozgole pocichu podbechtują i popierają, i chce z bułgarami zacząć patalie, no, jech tam nima żoden poletyk, ale tela sie mi zdo, żeby bułgarzy nauczyli serbów moresu, a bułgarzy, to je szykowniejszy i sprowniejszy noród, niż ci serbowic.

Jonek. No, pokieli sie nadobrze nie pogodzą, to sie bee trzeja rontem obować, że co nagrają i że może być z tego wielko wojna. Snoci, że uż mają pokój robić w Anglii.

Jura. Ja słyszoleś, zaś Taliano mają nową ostudę w Afryce. Turkom zebrali kęs ziemi, turk prawil, bo go bieda ciska, weźcie se, zeżercie se, ale mi co małowiela zaplaćcie na rękę, taliano zaplaćcili, myśleli se, uż bee pokój, ale djaska tam pokój. Ci arabowie to je dziwoki noród, ten se nie do pod nosem szmerać, zaczęni uż zaś na nowo na talianów uderzać i taliano mają sto bied, se dać s nimi rady.

Jonek. Wiesz synku, na talianach sie to mści, że nie są szczerzy, to je taki noród krętacki; s nami na oko dierzają a z francuzami i mozgolami to naozist kamracą, to im tam nie nie zaskodzi, że im tam w Afryce wchyną co malo wiela na zadek, aspoń nie będą robić kumedyi przy czutorac.

Jura. Ale dyć na całym świecie nic inszygo jeny wojna i rebulacyj. Snoci turcy tego terazniejszego zultana, bo godnie popijo i dycki mo pod mycką, chcą schynąć a downiejszego wsadzić do budy na zultaństwi, rzecy, możne że ten stary bee jeszcze miał więcej gryfu w sobie i uwiedzie jaki taki porządek. Dyć uż hruza: taliano nom urwali kęs, teraz ci przegrzeszoni serbi, bułgarzy, grecy też po godnym kasku, jeny nikita nic, jak to tak dali pójdzie, to wezną zultana sakompikom z budą i nie zustanie s niego ani kudło.

Jonek. Niech sie tam jeny żerą — my im nie pumogemy. No, aż sie na szwtorek wyręch-tujesz i wystroisz jak sie patrzy na procesyj. Pójde na rynek sie też przydziwać tym rozmań-tym fraczkorzom, jak sie to bee sprawowało, bo insze roki uż sie nie bylo lza dziwać, jaki bezpe-ractwa wyrobiali na pogorszeni i na gańbe.

Jura. Tuż dobrze, sie tam kansi zebile-remy. Dyby jeny chciało być pieknie! Do widzenia!

Żądajcie we wszystkich gospodach, i restauracyach „Gwiazdki Cieszyńskiej!” Wspierajcie tych pp. kupeców i przemysłowców którzy w naszym piśmie anonsują!

grubych ryb na arenie wiedeńskiej a mających stosunki i w Peszcie, ażeby ci magnaci polscy w należytych miejscach przez madziarskie osobistości znalazły drogę wprost do centralnej dyrekcyi i Rady zawiadowczej kolei kosz.-bog. w Peszcie, i tam dla naszej sprawy grunt przygotowali, jakto i inni czynią, nie pomijając żadnego środka prowadzącego do celu.

Krzatajmy się więc pilnie koło tej sprawy, abyśmy nie przyszli za późno! — J. Ch.

Wojska międzynarodowe w Skadarze.

Akcya międzynarodowa, mająca na celu wyrugowanie Czarnogórców z miasta Skadaru, została ukończona. Dzienniki opisują zajęcie przez wojska państw w następujący sposób:

Okręty przewożące wojska międzynarodowe do Skadaru, przybiły do brzegu wśród głośniejszych powitalnych okrzyków ludności albańskiej, zebranej pod komorą celną. Pierwszy zawinął do portu austriacki parowiec Lloyd'a „Skutari“, po nim włoski parowiec transportowy „Principessa Mafalda“, wiozący na pokładzie admirałów blokady; parowiec „Principessa Jolanda“ zatrzymał się koło mostu na Bojanie, przez który prowadzi droga z miasta na Tarabosz. Czarnogórska szalupa z kilku oficerami sztabowymi zbliżyła się do admirałskiego okrętu. Pierwsza wysiadła na ląd straż honorowa w sile 50 ludzi, pod komendą angielskich i austriackich oficerów marynarki. Straż zajęła stanowiska na brzegu, rozwinięto flagi; rozpoczęło się lądowanie wojsk. Marynarze angielscy, francuscy i niemieccy w liczbie 500 stanęli w porcie, najbliższe ulice zajęli marynarze włoscy i austriaccy. Komendę nad austriackim oddziałem objął: kapitan korwety hr. Welsersheimb i kapitan jeneralnego sztabu Ryszard Hatzl.

Czarnogórcy wysłali kompanię honorową, której część zatrzymała się u wejścia do chrześcijańskiej dzielnicy miasta, część przed konakiem. Admirałów, którzy w niedługim czasie po wysadzeniu wojsk weszli do miasta, witali: jenerał Becir, konsulowie i reprezentacya miasta. Po powitaniach ruszyły wojska ku miastu: kolumna posuwała się wśród szpaleru, jaki utworzyły wojska czarnogórskie. Ludność witać miała przybywających uroczystości z muzyką i chorągiewami, manifestacyi jednak w ostatniej chwili zaniechano. Ośm tysięcy Malissorów, gotowych do wymarszu na powitanie przybywających wojsk, wstrzymano na wyrażne życzenie arcybiskupa Sereggięgo. Mimo tych zarządzeń zebrana na ulicach ludność wznosiła głośne okrzyki na cześć żołnierzy różnych narodowości, a okrzykom wtórowały z daleka powitalne salwy Malissorów.

Uroczystość oddania miasta odbyła się przed konakiem, jenerał Becir wygłosił mowę, poczem grono pań ofiarowało admirałom bukiety kwiatów, związane wstęgami o kolorach narodowych, czarnoczerwonych. W chwili, gdy wojska międzynarodowe wkraczały do miasta, drogami wiodącymi w przeciwną stronę opuszczali Czarnogórcy Skadar. Za kolumnami żołnierzy ciągnęły długim szeregiem wozy z bagażami i sanitaryusze. Wymarsz wojsk trwał aż do wieczora.

Po uroczystościach powitalnych i oddaniu miasta, zakwaterowali się żołnierze przybyłych wojsk międzynarodowych w różnych częściach miasta. Anglicy zajęli dzielnicę koło bazaru, marynarze austriaccy dzielnicę derwiszów, włoscy dzielnicę chrześcijańską, Francuzi wybrzeże jeziora.

Nad każdą z tych dzielnic powiewa inna chorągiew państwowa. Obsadzenie koszar było niemożliwem, gdyż muszą one być poprzednio gruntownie zdezynfekowane. Żołnierze nocują na razie pod gołym niebem. Parowiec Lloyd'a „Skutari“, który natychmiast odpłynął, aby przewieźć drugą część wojsk, zostaje w cąglem porozumieniu z nowo założoną na wybrzeżu Skadaru stacją radiotelegrafu.

Blokada, z chwilą oddania Skadaru, została przerwana, w ujścia Bojany stoją jeszcze jednak okręty wojenne „Franciszek Ferdynand“, „Radecky“, „Zryni“, „Król Edward“, „Ernest Renan“, „Breslau“, „Garibaldi“, „Verese“ i „Francesco Feruccio“. Na Taraboszu urządzono optyczną stację sygnałową, która przesyła depesze ze Skadaru do San Giovanni di Medua.

Stanowisko Austrii w Skadarze.

Rolą, jaką Austrija odgrywa w międzynarodowej akcji w Albanii północnej, a zwłaszcza w Skadarze, świadczą o dziwniej nieporadności przedstawicieli Austrii, jak stwierdzają fakta, które podaje „Reichspost“ w korespondencji ze Skadaru. Przedewszystkiem, jak donosi korespondent, Fran-

cuzi czynią wszystko, ażeby obniżyć powagę Austrii, której przysługuje protektorat nad katolikami w Albanii. Admirał angielski Burney popiera Francuzów, a Włosi zachowują zimną powagę.

Na dowód przytacza korespondent szereg faktów. I tak mieszkańcy Skadaru, tudzież przedstawiciele wszystkich szczepów Albanii górnej chcieli powitać uroczystości międzynarodowy oddział wojskowy, który miał zająć Skadar po ustąpieniu Czarnogórców. W pierwszym rzędzie pragnęli Albańczycy powitać żołnierzy austriackich. Ale generał czarnogórski, Becir, zabronił tego uroczystego przyjęcia żołnierzy austriackich, oświadczając, że każe strzelać z dział do pochodu Albańczyków.

Gdy wkroczyły wojska międzynarodowe do Skadaru, urządzono przyjęcie w ten sposób, że tylko Francuzi i Anglicy byli na pierwszym planie, zaś oddział austriacki został zepchnięty na ostatni plan przez Czarnogórców z wiedzą państw trójporozumienia. Dalej oddziałowi austriackiemu dano kwatery w odległej dzielnicy tureckiej, gdzie panuje ospa. Oddział wojskowy państwa, które ma protektorat nad katolikami, nie styka się z nimi wcale. Wreszcie zapasy żywności, przywiezione przez austriacką wyprawę ratunkową, rozdzielane są w szkole włoskiej, skutkiem czego ludność sądzi, że to Włosi o niej tak panują, i wznosi na ich cześć okrzyki. Wszędzie przewagę mają wpływy włoskie. Mimo to — jak zapewnia korespondent — Mirydyci zawsze są po stronie Austrii.

Admirał angielski zgodził się na rozporządzenie Czarnogórców, zabraniające Malissorom wstępu do Skadaru. Skutkiem tego panuje rozgorzenie pomiędzy Malissorami. Arcybiskup Sereggi i opat monsignore Docchi, oświadczyli, że Malissorowie i wogóle Albańczycy są za Austrią. Ks. Docchi dodał, że nie pojmuje skromności Austrii, która chyba wyrzeka się protektoratu nad katolikami w Albanii.

Przed zawarciem pokoju.

Z Londynu donoszą, że przyjechali tam już wszyscy delegaci państw bałkańskich. Mimo, że Serbia i Grecja starają się przewlec podpiśnięcie preliminarzy pokojowych, jest nadzieja, że podpisanie już nastąpi w najbliższym czasie, a to wobec tego, że Bułgaria i Grecja życzą sobie tego bardzo stanowczo. W poniedziałek przyjął delegatów minister Grey i starał się przekonać ich o konieczności rychłego zawarcia pokoju.

Biuro Reutera dowiadują się, że w kołach dyplomatycznych panuje jeszcze wielka niepewność co do tego, jaką drogą zmierzać do zawarcia pokoju. Niema żadnych widoków na to, by państwa związkowe z wyjątkiem Bułgarii miały ochotę podpisać preliminarze pokojowe w teraźniejszej formie. Jest podstawa do przypuszczenia, że zarówno greccy jak serbscy delegaci otrzymają od swych rządów konieczne wskazówki co do zmiany układu pokojowego. Skorzysta się z pierwszej sposobności, żeby urządzić zebranie się delegatów bałkańskich, iżby naradzili się między sobą co do żądań swoich rządów i potem wspólnie postanowili, jaką drogę obrać.

Zatarg Serbii z Bułgarią.

„Südslawische Korrespondenz“ donosi z Sofii: W kołach politycznych opowiadają sobie, że serbski prezydent ministrów Pasicz w rozmowach z politykami dał wyraz przekonaniu, że sprawa bułgarsko-serbska da się pokojowo załatwić. Pasicz potępia bardzo ostro zaczepny ton niektórych gazet serbskich.

Według nadeszłych wiadomości różnice zdań między Serbią a Bułgarią znacznie się zaostrzyły, tak, iż porozumienie stało się znowu bardzo wątpliwem.

Austro-Węgry na Bałkanach.

„Montagsrevue“ zamieszcza artykuł o polityce bałkańskiej Austro-Węgier, w którym stwierdza dwa ważne fakty, po pierwsze, że sandżak nowobazarski oddany został Turcyi nie z woli dyplomacyi, tylko na wyraźne i konieczne życzenie kół wojskowych; po drugie, że nieprawdziwą jest pogłoska, jakoby podczas ostatniej kampanii dyplomatycznej cesarz przeszkodził energicznemu wystąpieniu; przeciwnie cesarz zupełnie zdał się na odpowiedzialnych doradców i ani razu woli swojej na szale nie rzucił.

Dzienniki czeskie obliczają, że w wojnie bałkańskiej brało udział 2.836 Słowian z Austrii, jako ochotnicy; w tem tylko 40 Czechów. Z ogólnej liczby ochotników 600 wróciło zdrowych, 700 pozostaje w szpitalu, 1.400 zginęło na polu bitwy. Z 40 Czechów powróciło do kraju tylko 6.

Korespondencye.

Z Dziedzic.

Po krótku, chcę się z Wami, kochani rolnicy, podzielić wiadomością o naszych panach łowczych, jak oni to umieją ustawy łowieckiej przestrzegać.

Co nasze domowe zwierzęta, jak dobry kot lub pies dla gospodarza znaczą, niepotrzebuję pewnie dodawać. Jak go jednak taki myśliwiec zgładzi w oczach gospodarza lub służby, to boli to tem więcej.

W gminie naszej wynajął polowanie p. Hellbacher i Comp. Są to ludzie jak się zwykle zowie „Sonntagsjäger“. Nieuszanują niedzieli ni święta, polują we dnie i w nocy, w każdej porze roku, nie zważając, czy pola obsiane lub obsadzone, lub czy na naszych łąkach trawa już do koszenia. Strzelają na co trafia, i na koty, psy, tylko zające nie, bo gdzież by się ich tyle nabrało! Muszą oni chorować na piersi, że na psie sadło i kocią pieczeń trzymają.

U jednego z naszych gospodarzy wyszedł dnia 24. kwietnia ze służącymi kot w pole, około 85—90 m od domu. Wtem przychodzi taki sławny „Sonntagsjäger“ Schelner, kierownik lokomotywy w Dziedzicach. Zobaczywszy go strzelał natychmiast, ale chybił. Puszczając swego psa za nim, któremu kot musiał stawić opór, boby go potaragał, podszedł Schelner bliżej i strzelał powtórnie, ale gdzież tam! Nareszcie, kiedy przyszedł i lufą się go dotknął, strzela po trzeci i trafił. Gospodarz i służące wołali na niego, aby mu dał spokój i że niema prawa go w tej odległości od domu strzelać. Ale co tam takiemu Schelnerowi? Jemu wolno wszystko, i zawsze ma prawo strzelać, a ustawa musi mu sprzyjać.

Tak się umieją tacy myśliwcy odwodzić rolników za to, że im pozwala chodzić po polach obsianych i obsadzonych, wzdłuż i poprzek z psami gończymi i niszczyć swoje plony. Tu i służące, które na niego wołały, bały się, by ich prędzej nie trafił niż tego kota, który zresztą nigdy nie chodził w pole; trzymał się bowiem domu.

Tak trafny strzelec jak Schelner, ma znać ustawę łowiecką, ale jego mózgowica niemoże pojąć § 60. ust. łow., który głosi, że psy, które w oddaleniu nie w bliższym jak na 300 metrów od zagrody tudzież koty, które przynajmniej 100 metrów od zagrody po polach lub w lesie włóczące się przydybane zostaną, mogą być przez uprawnionego do polowania lub jego straż łowiecką zabijane.

Także i § 52. tej ustawy nie może spaść, który opiewa: W czasie od wiosennej uprawy aż do ukończenia żniw, nie wolno bez zezwolenia właściciela po polach zasianych lub zasadzonych jako też po winnicach ani polować ani psami tropić zwierzyni.

Z pod tego rozkazu wyjęte są łąki, dalej pola zasadzone ziemniakami, albo w sposób rzędowy kukurydzą, burakami, kapustą lub innemi w dalekich odstępach uprawionemi ziemiopłodami.

Gospodarz ten byłby sobie z takim myśliwcem dał radę, ale na nieszczęście została kontumacya na psy i koty obwieszczona w powiecie bielskim, której i on nie przestrzegał, puściwszy psa z ręki.

Tacy hakatyści, jak ci nasi strzelcy nie szanują sobie nic rolnika; myślą zawsze: „Was hat mir der dumme Bauer zu befehlen!“ (Co mnie ten głupi chłop ma do rozkazu.) Kiedy pewnego razu jeden z nich od naszego przełożonego gminy został zagadnięty, aby nie robił ludziom szkody przy polowaniu, odpowiedział: „Ich habe das Gesetz in der Tasche!“ (Ja mam ustawę w kieszeni.) Mogło to być słuszne, ale powinien mieć ustawę w głowie. a nie robiłby ludziom szkody i niewyrządzał krzywdy.

Miejmy się na baczności, kochani bracia rolnicy, nie pozwalajmy sobie szkody wyrządzać. Urzędy gminne niech dbają o to, aby tacy wyżej wspomniani „Sonntagsjägerzy“ nie byli do licytacji polowania dopuszczani, dopóki ich twarde mózgi nie mogą pojąć i spaść, co i jak ustawa łowiecka głosi. — Pokrzywdzony.

Rudolf Bialek „pod Modrą“ w Cieszynie

placi za 100 kilogramów dobrej
rży (tyta) 18:50 koron
pszenicy 20:—
owsa 18:—
i kupuje każdą ilość siano.

Przegląd polityczny.

AUSTRIA I WĘGRY. W Izbie posłów minister skarbu Zaleski przedłożył prowizoryum budżetowe do końca roku. Izba przystąpiła do dalszej dyskusji nad weryfikacją wyborów. Komisja legitymacyjna uznała za ważne wybory pp.: Jachowicza, ks. Lubomirskiego, Osuchowskiego i Wityka. Po załatwieniu weryfikacji wyborów zabrał głos prezydent ministrów Stürgkh. Hr. Stürgkh wskazał na zerwanie konferencji ugodowych w Czechach i Galicyi, podkreślił smutny stan finansów krajowych w Czechach i wytłumaczył zarządzenie rozwiązania Sejmu galicyjskiego. Stało się to dla braku widoków, żeby Sejm galicyjski był mógł załatwić sprawę reformy wyborczej. Przez to jednak sprawa reformy wyborczej nie zeszła z porządku dziennego, ale będzie załatwiona na jesiennej sesji Sejmu. Obszernie omawiał następnie mowca stosunki polityczne monarchii i przedstawił dokładny obraz historyczny kwestyi bałkańskiej. Austria postępowała tu solidarnie z Włochami. Mowca spodziewa się, że póki przyjdzie rychło do skutku, choć wiele kwestyi jest jeszcze niewyjaśnionych. Oświadczenie prezydenta ministrów w sprawie polityki zagranicznej przyjęła Izba posłów bardzo zimno i uznała za niewystarczającą. Po ukończeniu mowy nie odezwały się zupełnie oklaski. Po przerwie przemawiali posłowie Korosec, Gross i Soukup. —

— Rozłam w obozie czeskim coraz bardziej się zaostreza. *„Narodni Listy“* opublikowały bardzo ostry artykuł przeciw agraryuszom, który wywodzi, że uchwała podjęcia opozycji jest zupełnie niezasadnioną. —

— *„Militär. Rundschau“* donosi: Żołnierze wojsk w Bośni, Hercegowinie i Dalmacyi mogą kolejno otrzymać urlop do dni 14, a mianowicie do 8 proc. stanu. —

PRUSY I NIEMCE. Wedle ostatnich wyników wyborów do Sejmu pruskiego uważać należy za wybranych 393 posłów, w 50 okręgach potrzebne są wybory ściślejsze. Wybrano: 141 konserwatystów, 48 wolnokonserwatystów, 57 narodowych liberalów, 25 z partii ludowej, 101 centrowców, 12 Polaków, 7 socjalistów i 2 Duńczyków. —

ROSYA. *„Russische Corresp.“* donosi, że car zarządził ponownie próbą mobilizację w sześciu okręgach gubernii kazańskiej. Rezerwistów powołano na 6 tygodniowe ćwiczenia. —

FRANCYA. W niedzielę i poniedziałek było miasto Toul we Francyi widownią demonstracji, urządzonych przez żołnierzy drugiego rocznika, którzy wbrew oczekiwaniom będą musieli służyć o rok dłużej. Znaczna część demonstrujących żołnierzy usłuchała wezwania władzy przełożonej i powróciła do koszar. Tylko nieliczna ich garstka zachowywała się opornie i wyprawiała dalej awantury, które się zakończyły aresztowaniem winnych. —

SERBIA. Francuski dziennik *„Echo de Paris“* donosi z Belgradu: Król serbski Piotr zamyśla rzec się tronu. Wiadomość ta ma być o tyle pewna, że od kilku dni bawia wysłańcy króla Piotra w Genewie z poleceniem wyszukania mieszkania dla króla w mieście szwajcarskim Genewie. Jeden z przyjaciół króla Piotra, zamieszkały w Genewie, oświadcza, że król ustąpi zaraz po podpisaniu pokoju w Turcyi. —

Z Cieszyna i okolicy.

— **Bierzmowanie.** Program tegorocznego bierzmowania w diekanstwie Fryszackim jest następujący: Jego Eminencya ks. kardynał Kopp przybędzie w sobotę, d. 24. maja o godz. 5. po poł. z Wrocławia do Bogumina, gdzie go powita ks. prałat i generalny wikaryusz Msgr. Jerzy Kolek i starosta fryszacki p. Bobowski. Następnie jazda koleją do Karwiny a stąd powozem do Frysztatu, gdzie nastąpi powitanie duchowieństwa, burmistrza miasta i t. d. W niedzielę przed południem we Frysztacie rano msza św., następnie bierzmowanie z parafii Fryszackiej. W poniedziałek przed południem bierzmowanie we Frysztacie bierzmowców parafii Piotrowice, Zebrzydowice i Dąbrowa; we wtorek odjazd z Frysztatu do Niemieckiej Lutyni, tam msza św. i bierzmowanie z parafii Niem. Lutynia i Dzieńmorowice; po poł. bierzmowanie w Rychwałdzie. We środę bierzmowanie w Boguminie-dworcu, we czwartek bierzmowanie w Boguminie-mieście, następnie odjazd ks. kardynała do Wrocławia. —

— **Zmarli w Cieszynie:** Dnia 15. b. m. Anna Eppich, wdowa po kupcu, w 85. roku swego życia; dnia 18. b. m. Adela Żelisko, żona arcyks. forstmajstra, w 67. roku życia; w nocy

na niedzielę zmarła 82-letnia wdowa Marya Lasota. Żmarła uchodziła za najlepszą kucharkę z Cieszyna i okolicy. Toteż zapraszano ją wszędzie do gotowania, począwszy od skromnych gości weselnych i t. p. aż do wystawnych uczt w arystokratycznych domach. Zapraszano ją bowiem parę razy do arcyks. zamku w Żywcu, w Cieszynie (n. p. z okazji pobytu Najjaśniejszego Pana) i do hr. Larischa w Solcy. W poniedziałek zmarł tutaj nagle na udar sercowy znany ogólnie speydor i właściciel agencji gazet J. Gross w 69. roku swego życia. —

— **Katol. prywatne seminaryum nauczycielskie** z prawem publiczności SS. Boromeuszek w Cieszynie, Śląsk austr., Górny Rynek 6. 1. lipca o godzinie ósmej zrana zaczynają się egzamina wstępne na pierwszy lub inny rok sem. naucz., jako też na kurs dla kształcenia nauczycielek robót ręcznych i kurs naukowy dla zakładów freblowskich. Zgłosić można się w dyrekcji seminaryum. Przedłożyć trzeba: a) metrykę, b) ostatnie świadectwo szkolne, c) świadectwo lekarskie. Ekstermistki mogą podczas dni egzaminacyjnych przebywać w tutejszym pensjonacie. —

— **Zgromadzenie ludowe „Związku śl. katolików“** odbędzie się w niedzielę, d. 1. czerwca o godz. 3. po południu w sali p. Rudolfa Kolaczka w Zebrzydowicach. —

— **Zjazd kobiet polskich w Krakowie.** Podczas Zielonych Świąt obradował w Krakowie pierwszy zjazd kobiet polskich. Kilkaset uczestniczek z trzech zaborów zjechało się, aby się wzajem powiadomić, nad czem i w jakim kierunku kobieta polska w swojej dzielnicy pracuje na pożytek społeczeństwa i kraju. Wśród bardzo dużej liczby referatów, obejmujących wszystkie prawie działy pracy kobiecej na terenie Rzeczypospolitej, znajdował się także referat o społecznej działalności kobiety polskiej na Śląsku Cieszyńskim. Przewodnicząca „Polskiego Związku niewiast katolickich na Śląsku“, p. rejentowa Marya Dyboska przedstawiła zebranym, jaką rolę odegrała niewiasta Polka w pracy narodowej wśród społeczeństwa śląskiego. Prelegentka wspomniała o udziale kobiet polskich w stowarzyszeniach oświatowych, opowiedziała po krótko historię powstania i działalności towarzystw czysto kobiecych, jako to: założonego w r. 1890 koła pań „T. S. L.“, komitetu pań opiekującego się działalnością szkoły polskiej ludowej w Cieszynie, powstałej przed zwyż 10 laty z inicjatywy prelegentki i niezapomnianego O. superyora Jackowskiego „Kongregacji Maryańskiej pań i panien Polek w Cieszynie“, stowarzyszenia służących im. św. Zyty. Wreszcie krótkie dzieje trzyletniego rozwoju „Związku niewiast katolickich“, założonego na wzór podobnego „Związku“ krakowskiego, a mającego się stać zrzeszeniem wszystkich kobiet polskich katoliczek Śląska Cieszyńskiego. Świetny rozwój dotychczasowy i bogata działalność „Związku niewiast“ w Cieszynie pozwalają mieć nadzieję, że w niedługim czasie obejmie on całą ziemię cieszyńską, czego zadaniem są istniejące już cztery jego grupy. Ograniczając się przedewszystkiem do przedstawienia pracy niewiasty katolickiej na Śląsku wspomniała jednak referentka pokrótce o istnieniu „Związku niewiast ewangelickich“ i o działalności tego oddziału, na Zjeździe kobiet polskich nie reprezentowanego. Referat przerywany był oklaskami, świadczącymi, że ogół zjazdu interesuje się żywo rozwojem i każdym przejawem życia polskiego w śląskim zakątku. —

— **Szkolnictwo polskie na Śląsku.** W zeszłym numerze *„Ślązaka“* pisał znowu Koźdoń na szkolnictwo ludowe w Galicyi. Nie twierdził, jakoby było najlepsze. W kraju wyzyskiwamy po rozbirozie przez całych 60 lat przez kreatury posyłane z krajów zachodnich przez Rząd, by tam mogły robić karierę, w kraju, który dziesiątkami lat dewastowano, a nic weni nie wkładano, w kraju, w którym zakazywano uczyć po polsku, a zakładano same tylko niemieckie szkoły, by Niemczyć dzieci polskie, jak teraz do tego śląska partya u nas dąży, w kraju polskim w niemieckich szkołach austriackich szkolnictwo lepiej stać nie może. To tylko skutki szkół i eksperymentów niemieckich. Jeżeli w Galicyi nie dobrze, to zawinił to Niemcy i kreatury podobne do Koźdonia. Takie mieliśmy dzięki rządowi już dawniej. Te miały w latach 40. i 50. największe znaczenie w Galicyi. U nas na sprawy szkolne decydujący wpływ ma Sejm. Tam Koźdoń ma głos z powiatu bielskiego. Jak wygląda szkolnictwo w tym powiecie po czterech latach posłowania Koźdonia? We Wiśle szkoły mieszczą się przed gnojem w szopach na wozy, inna znowu w dawnej

gospodzie kurlawej o małych okienkach. W jednej nauczycielem jest wypędzony już raz ze służby człowiek za sprawki niemoralne z dziećmi szkolnymi, ale Ślązakowie i sabatysta. To wszystko dzieje się na Śląsku w roku 1913, za posłowania do Sejmu kierownika szkoły Koźdonia. Zapisujemy to na wieczną rzecz pamiątkę. Jeżeli szkolnictwo nasze nie zrzuci z siebie opieki tego człowieka, to zejdzie wnet na dziady, będzie gorsze niż galicyjskie. My właściwie nie mamy już czystopolskich szkół na Śląsku. Za niedługo dojdziemy do tego, że będą same niemieckie i renegackie, polskie będą mogły egzystować tylko po starych gospodach, szopach i chlewkach. Tam sprowadzić nas chce cała polityka szkolna posła Koźdonia. Niemieckie szkoły w pałacach, polskie w chlewkach. To gospodarka Koźdonia. —

— **Na „Internat błog. Melchiora Grodzkiego“** złożyli: N. N. w Cieszynie za odezwy 6 K; składka na zgromadzeniu „Związku śląskich katolików“ w Krasnej 32 K 42 h; Gmina Krasna 10 K; p. Józef Gawłowski, kowal w Pruchnej 3 K; składka zebrana przez p. Jana Zubka na weselu p. Karola Putniorza z p. Zuzanną Zubkową w Hażlachu 6 K 68 h; p. Józef Machej w Cieszynie 6 K; p. dyrektorka Helena Schmidtowa w Cieszynie 2 K. Szlachetnym ofiarodawcom składa za łaskawe, datki z głębi serca „Bóg zapłać“ prosząc o dalsze składki *Wydział „Opieki“.*

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

Przypominamy

wszystkim Czytelnikom naszym, że Bractwo wydawnicze św. Józefa we Lwowie, ul. Skarbowska 23

przesła znowu Członkom swoim za nadzwyczajnie niską wkładkę roczną, bo tylko 8 koron przeznaczoną przez Zarząd Bractwa na rok 1913 książki.

1. *„Miłość Jezusa i Maryi w tajemnicach Różańca św.“*, książka do rozważań i nabożeństwa, przesłanicie oprawna w płótno ze złotym odciskiem.

2. *„Życie P. N. Jezusa Chrystusa“*. Część druga. Dzieło to duże, bogato ilustrowane.

3. *„Co prowadził do szczęścia domowego?“* nader praktyczne i wielce pouczające pogadanki i wskazówki dla życia rodzinnego najpewniejsze.

4. *„Kalendarz św. Józefa na rok 1913“*, pełen zajmujących powieści, piękny z ładnym dodatkiem obrazkiem.

Ponadto każdy członek otrzymuje dyplom jako dowód przynależności do Bractwa.

Niechże więc Czytelnicy nasi nie zwlekają a zaraz do Zarządu się zgłoszą adresując wyraźnie:

Bractwo wydawnicze św. Józefa
LWÓW, Skarbowska 23.

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

— **Z Chybia.** (Nowy burmistrz.) Przeszedł przez naszą gminę dreszcz politycznej zawieruchy — huragan silny, ale oczyszczający i orzeźwiający Chybie — to miniatura Austrii. Lud jest polski, wydział gminny niemiecki, ale z silną opozycją polską. Dziś naturalnie nikt nie myśli o walce, gdyż polityka będzie rzeczowa i sprawiedliwa. Daje nam tego gwarancję osoba nowego burmistrza. Pan Kratochvil posiada pewien takt w postępowaniu z ludźmi, którego napróżno szukaliśmy u byłego burmistrza i wrodzoną inteligencję. Obrażającą burowatość przeciwstawił on delikatność charakteru i niepospółty takt towarzyski. My, polscy chłopcy, oświadczamy się do zgodnego współdziałania, jeżeli on — nowy burmistrz — będzie pracował z nami, a nie przeciw nam, jeżeli będzie prowadził politykę przedmiotową. Polityka osobista mści się na gminie a fatalniej jeszcze na jej przedstawicielu. Nie wątpimy, że zgoda, która w czasach ostatnich zeszła na psa, znowu się znajdzie i pozwoli oku do oka otwarcie zajrzeć. Mądry burmistrz zna swych obywateli, zna ich potrzeby i uwzględnia je *sine ira et studio.* — *Strabo.*

— **Z Gruszowa.** (Włamanie do dwóch kościołów.) W nocy z 13. na 14. b. m. niezłani sprawcy włamali się do kościołów w Gruszowie i we Wierzbicy i skradli z puszek ofiarne pieniądze. Złote i srebrne naczynia kościelne złoczyńcy zostawili w spokoju. W Gruszowie złodziej skradł klucz od tabernakulum, którego jednak nie naruszył. Sprawców nie wysłędzono dotąd. —

— **Z Jabłonkowa.** (Zgon.) Dnia 17. b. m. zmarł w Wiedniu emeryt. kierownik szkoły Rudolf Lehmann z Jabłonkowa w 63. roku swego życia. Zmarły pracował w nauczycielstwie najpierw w Milikowie, a potem przez 27 lat w Bukowcu. W całej okolicy cieszył się zmarły ogólną sympatią dla swego zacnego charakteru i gorliwości w pracy tak szkolnej, jak i publicznej w gminie. —

— **Z Karwiny.** (Znalezienie zwłok.) W poniedziałek świąteczny, d. 12. b. m. hrabiowski gajowy Józef Grimm znalazł w parku zamkowym na uboczu zwłoki mężczyzny. Rozpoznano w nim Bartłomieja Walusa, robotnika od przedsiębiorcy Ullmanna. Walus był alkoholikiem. Znikł on przed tygodniem i zmarł prawdopodobnie nagłą śmiercią.

— (Pokłóty sztyletem.) W nocy z 12. na 13. b. m. znalazł przechodzący patrol policyjny na drodze w pobliżu szybu »Austria« młodego człowieka leżącego i wydającego jęki. Był to 18-letni górnik z szybu »Austria« Jerzy Vojenczi z Krainy, który podał, że jakiś Włoch napadł go i z powodu tytoniu pokłót sztyletem. Ciężko ranęgo przewieziono do szpitala w Orłowej, a za sprawcą poczyniono poszukiwania. —

— **Z Oldrychowiec.** (Przypomnienie.) Przed kilkunastu tygodniami po walnym zgromadzeniu naszej Straży pożarnej, zapytywaliśmy się przez gazetę, czy znane są c. k. Starostwu nieruchomości, a raczej przekroczenia reguł statutu, jakie przy wymienionem zgromadzeniu popełniono. Do dziś jednak nie było drugiego walnego zgromadzenia, więc też sprawę uważamy za niezakończoną; uważamy więc wybór komendanta na trzy lata za nieprawomocny, bo niezgodny z paragrafami statutu, nie było bowiem przedtem żadnych uchwał ani zgromadzeń, co do zmiany statutu. Do zbadania sprawy prosi się kompetentne czynniki o ukaranie winnych. Czy to jest naszej c. k. żandarmeryi także nieznane?!

— **(Złodzieje kur.)** Od pewnego czasu nie tylko w miejscu, ale i w sąsiednich gminach trąciły się kury. Przed kilku dniami p. kierownikowi tutejszej szkoły skradziono także 8 kur. Ten zaraz udał się na targ do Cieszyna, lecz złodziej już siedział za kratami, a kury znajdowały się na policyi, skąd je odebrano i wróciły do Oldrychowiec. Inni swych jeszcze nie odzyskali, a kto wie, czy za nie co otrzymają, gdyż nie wiadomo, czy złodziej co posiada. Nie-chce wyjawiać swego nazwiska. —

— **Z Opawy.** (Wysokie odznaczenie.) Hrabina Mary Coudenhove, żona prezydenta krajowego, otrzymała od cesarza order Elżbiety I. klasy. —

— **Z Orłowej.** (Znaleziony szkielet.) W domu p. Lehnerta przy naprawie dachu znaleziono na strychu szkielet dziecka (prawdopodobnie noworodka) owinięty w poszewkę z poduszki. Zwłoki dziecka leżały tam może jakiś rok. —

— **Z Raju.** Jeszcze w roku 1912 w jesieni miały się odbyć wybory gminne, ale z powodu niedokładnego zestawienia listy wyborczej został podany rekurs do c. k. Starostwa we Fryszacie, który został uwzględniony i na podstawie nowej listy został wybór przeprowadzony d. 24. kwietnia b. r. Z nowej listy wyborczej nie byli wszyscy zadowoleni, ponieważ ta dawała nadzieję zwycięstwu mniejszości, to też nasi dotychczasowi gminni rajcowie, widząc swój bliski upadek, chwycili się różnych sztuczek. Najniebezpieczniejsze było dla nich drugie koło, w którym najwięcej musieli ponieść trudu i mokołu, oraz i wydatków. Nie mogąc sobie jednak dać rady, postanowili udać się pod płaszczyk hr. Larischa, którego źle poinformowano w tym duchu, że gdy nastąpi nowy wydział z większością narodową, to mu polowanie w gminie odbierze. Żądali pomocy i rzeczywiście na niektórych szybach Larischowskich byli niektórzy robotnicy z Raju zmuszeni głosować w drugim Kole na pańską stronę. W ten sposób też tylko prześliznęło się trochę Ślązaków do wydziału. Picie piwa było na porządku dziennym u Ślązaków, byleby tylko głosy pozyskać wyborców na swoją stronę. To też mniej uświadomieni życzą sobie wyborów co 14 dni wciąż i wciąż i czują się być tylko podczas wyborów szczęśliwi. Na domiar wszystkiego, by się im krzywdą hańbiąca nie stała i aby ich bronić przed obywatelami, sprowadzono osobnego komisarza z c. k. starostwa fryszackiego i żandarmeryę gminy. Cóż na to obywatele? Czy żyjemy pod Moskałem, czy w konstytucyjnym państwie austriackim? Szanowna publiczność raczy sama osądzić! —

— **Ze Zabrzega.** (Włamanie.) W nocy z 8. na 9. maja włamali się już po trzeci raz dotąd nieznani złoczyńcy do sklepu Zygryda Gichnera i zabrali całemi walkami futerbachy, cągły, koszule, obuwie kapelusze i t. d. Szkoda wynosi przez 500 K. Natychmiast rano dnia 9. b. m. sprowadzono z Bogumina psa policyjnego, który zaprowadził żandarmów przez las ks. Sułkowskiego w Zabrzegu do lasu arcyksięcia Fryderyka a potem do Zarzecza na Gólsz nad Wisłę. Wszedłszy w wodę stracił się mu trop i dalej nie mógł iść.

Złodzieje poszli za granicę. Szajka włamywaczy grasuje już u nas przez 2 lata Żandarmerya, która ich tak śledzi, niemoże ich na gorącym uczynku złapać, chociaż dobrze wiedzą, kto jest głównodowodzącym. Wprawdzie czasem tracą chęć i gorliwość do służby, gdy przyprowadziwszy takiego ptaszka, sędzia orzeka krótko: »Wegen Mangel an Beweisen wird er freigesprochen.« Z powodu braku dowodów, zostaje uwolniony. Nie tak jest w sąsiednich Prusach; tam każde takie lotrowstwo bez wielkich ceremonii ostro karają. Nasi obywatele nie są nigdy pewni swego mienia; szczególnie kradną złodzieje słoninę, mięso, lepszą odzież i inne kosztowności. Największy czas, aby nasi sędziowie na takie rzeczy z innej strony się zapatrywali; w przeciwnym razie, byłoby do życzenia, aby takiego sędziego dobrze okradli a wtenczas by się on na te sprawy inaczej zapatrywał. —

Ogłoszenia.

— **Z »Czytelnia katolickiej«.** W celu wzięcia gremialnego udziału w procesji Bożego Ciała, uprasza się wszystkich członków o liczne przybycie do lokalu »Czytelnia« dnia 22. b. m. przed godz. 8. rano, skąd wyruszymy do kościoła parafialnego. Wydział.

— **Z Bogumina-dworca.** Koło »Macierzy szkolnej« w Boguminie-dworcu urządza w niedzielę, dnia 1. czerwca b. r. wielki festyn w ogrodzie p. Holesza w Zablociu. Program bardzo obfity i urozmaicony. Szanownych gości z bliska i z daleka zaprasza Wydział. —

— **Z Karwiny.** (Festyn.) Polskie Tow. gimn. »Sokół« i koło I. Tow. »Szkoly ludowej« urządzają w niedzielę, dnia 8. czerwca w parku browaru hr. Larischa festyn ludowy. Zarządy przygotowują różne niespodzianki. Zwłaszcza loterya fantowa stanowić będzie okazję i bardzo cenne przedmioty. —

Rozmałości.

— **Budowa katolickiego kościoła w Zawidowicach** (Bośnia) zawiązał się już w czerwcu ubiegłego roku pod protektorem Jej Ekscel. p. Bilińskiej, żony wspólnego ministra finansów ruchliwy komitet, który sobie wzięł za cel wybudowanie kat. kościoła paraf. Inne wyznania posiadają w tem mieście wspaniałe świątynie, a katolicy muszą się dotychczas zadowalać nędzną kapliczką z desek. Komitet doznał gorącego poparcia tak ze strony najwyższych sfer naszej monarchii, jak i ze strony szerszej publiczności i wynik dotychczasowych składek przedstawia się dodatnio, jednakże dużo jeszcze jest do zebrania, aby dzieło mogło zostać uwieńczone pomyślnym skutkiem. Dlatego komitet zwraca się tą drogą do Publiczności z uprzejmą prośbą o łaskawe datki, które można wprost posyłać do Komitetu budowy kościoła (Kirchenbaukomitee) w Zawidowicach. Nasza Redakcja gotowa jest pośredniczyć w przyjmowaniu darów. —

— **Uzyskanie pozwolenia na podróż i t. p.** do Syberii i ruskiej Azji centralnej. Podaje się P. T. publiczności w jej własnym interesie do wiadomości, że przy podróżach do Rosji, przy których interwencja dyplomatyczna jest potrzebna, lub jeżeli żąda się przyznania ulg w podróży, podania odnośne możliwe na czas drogą kompetentnej władzy wnosić należy. Szczególnie zaś podnosi się, że podania o pozwolenie na podróż do Syberii i ruskiej Azji centralnej co najmniej 4 tygodnie przed zamierzonym nastąpieniem podróży do c. i. k. konsulatu w Petersburgu wniesione być muszą, żeby pozwolenie na czas można było otrzymać, gdyż jak wiadomo, udzielenie pozwolenia nawet przy jak najszybszem załatwieniu ze strony cesarsko-ruskich władz wskutek potrzebnych w takich sprawach korespondencji różnych śledzib urzędowych między sobą, przed upływem 3 do 4 tygodni nie może nastąpić. —

— **Najbliższe odjazdy okrętów linii Hamburg-Ameryka z Hamburga.** Do Nowego Jorku: parowiec »Imperator« 24. maja; »Prezydent Lincoln« 25. maja; »Pensylwania« 29. maja; »Ameryka« 5. czerwca. Nowa linia do Bostonu: parowiec »Cleveland« 8. czerwca. Do Filadelfii: parowiec »Prinz Adalbert« 3. czerwca; »Prinz Oskar« 19. czerwca. Do Kanady: parowiec »Willehad« 23. maja; »Pisa« 30. maja; »Barcelona« 6. czerwca. Do północnej Brazylii: parowiec »Guahyba« 10. czerwca. Do środkowej Brazylii: parowiec »Tijusa« 28. maja; »Petroplis« 11. czerwca. Do południowej Brazylii: parowiec »Santa Anna« 30. maja. Do La Plata: parowiec »Król Fryderyk August« 27. maja; »Cap Ortegale« 3 czerwca; »Blücher« 10. czerwca. Do Kuby—Meksyku: parowiec »Steigerwalde« 28. maja; »Westerwalde« 3. czerwca; »Ypiranga« 14. czerwca. —

Nadesłane.

Wydział »Ogniska« na posiedzeniu dnia 13. maja b. r. po przeprowadzeniu dyskusji nad notatką, umieszczoną w nr. 37. »Gwiazdki Cieszyńskiej«, po wysłuchaniu świadków obecnych na zebraniu członków »Koła Pań« i »Ogniska«, urządzających »Święcone«, postanowił prosić Szanowną

Redakcję o umieszczenie co następuje: Konstataujemy, że ton notatki jest w wysokim stopniu niewłaściwym i szkodliwym dla »Ogniska« jako Towarzystwa, nie z waśniami ani religijnymi, ani politycznymi nie mającego wspólnego. »Ognisko« bowiem łączy w sobie wszystkie żywioły Zagłębia bez względu na wyznanie i przekonania polityczne.

Stwierdzamy, że słowa, przypisywane p. dyrektorowi Szeferowi na zaczętnem posiedzeniu przez źle informowanego korespondenta zostały zupełnie przekręcone, a p. doktorowa Michejdowa przypisywanych jej słów zupełnie nie użyła, zaś przypisywaniem jej tendencji w tej formie i słowach, jak się to stało, wyrządził jej korespondent ciężką krzywdę.

Stąd też końcowe wnioski pomieszczonej korespondencji są zupełnie bezpodstawne i użyte w nieznanym celu.

Wyjaśniamy, że komitet wspólny »Koła Pań« i »Ogniska« nie urządził »Święconego« połączonego z obrzędem religijnym, ponieważ nie odpowiadałoby to zwyczajom śląskimi, tem bardziej, że zdaniem duchownych katolickich i katolików hotel gwarectwa nie jest miejscem dla tego rodzaju obrzędów.

Dr. Jan Buzek, Karol Gonsiorek, Władysław Barzykowski, Fryderyk Kretschmann, Wojciech Dziewoński, Franciszek Krzysiek, Józef Mucha, Kazimierz Piątkowski, Jerzy Wojnar, Juliusz Waga, Leopold Szefer.

Do powyższej notatki, którą jedynie dla kurtoazji umieszczamy, dodajemy co następuje:

Konstatujemy, iż »oświadczenie«, ułożone na podstawie »przeprowadzonej dyskusji« jest co do tonu w »wysokim stopniu niewłaściwe« i mijające się z prawdą.

Konstatujemy dalej, iż na podstawie zupełnie wiarogodnych informacji podtrzymać musimy zarzuty przeciw wymienionym w poprzednim artykule osobom z powodu niewłaściwego i obelżywego wyrażenia się tychże o obrzędach katolickich.

Konstatujemy, iż komitet wspólny Pań i »Ogniska« urządził »Święcone«, bo rozesłał zaproszenia na »Święcone«; zdaniem naszym »Święcone« jest to uczta, przy której spożywają się w Święta Wielkanocne pokarmy poświęcone według rytuału Kościoła katolickiego. Inaczej »Święconego« nie pojmujemy; jeżeli święcenie potraw jest zdaniem pewnych ludzi niebywałą i niepotrzebną komedią, to należy nie tumanić ludzi i nie urządzić pod płaszczykiem »komedyi niebywałej« na miejscu dla tego rodzaju obrzędów nieodpowiednim czegoś, co może wywołać waśnie religijne lub polityczne, lecz należy urządzić ucztę wielkanocną, albo zabawę, albo piknik i nazwać to po imieniu a nie nadużywać na oficjalnych zaproszeniach przyjętej także na Śląsku nazwy »Święconego« do nazwania zwykłych towarzyskich wspólnych uczt, bo to jest w wysokim stopniu niewłaściwe i towarzystwu, które bez względu na wyznanie łączy w sobie wszystkie żywioły Zagłębia, nader szkodliwe.

Zresztą urządzenie »Święconego« odpowiada zwyczajom śląskimi, bo się prawie w każdym polskim katolickim stowarzyszeniu lub związku rokrocznie obchodzi. A jeżeli nie odpowiada zwyczajom śląskimi, to pocóż wprowadzać na Śląsku nadto na miejscu nieodpowiednim taką »komedię niebywałą«, która może wywołać waśnie religijne lub polityczne? Na tem zamykamy dyskusję o »komedyi«. —

Z konikiem mydło liliowe

firmy Bergmann & Co., Döbén n. Ł.

jest nadal, jak przedtem, niedoścignione co do skuteczności przeciw piegom, jakoteż niezbędne do rozsądnego pielęgnowania skóry i piękności, co potwierdzają niezliczone codziennie nadchodzące pisma z uznaniem. Po 80 h na składzie we wszystkich aptekach, drogueryach, zakładach fryzjerskich i t. d. Taksamo okazuje się cudownym Bergmannem krem liliowy »Manera« do utrzymania ręk pań delikatnymi. W tubkach po 70 h wszędzie na składzie.

Realność

w wymiarze 42 morgów, z żywym i martwym inwentarzem, w Dolnych Domasłowicach jest z wolnej ręki do sprzedania. Do realności należą dwa ogrody, dwa rybniki i cztery morgi lasu, do inwentarza: 5 krów i para koni. Możliwa jest też zamiana za dom lub mniejszą realność. Wiadomości udzieli sam właściciel Jan Łas nr. 47 w Dolnych Domasłowicach, p. Domasłowice.

Od 1878! Wszędzie wypróbowane sławne i ulubione środki domowe.
— Przy większych zamówieniach znacznie niższe ceny.

Aptekarza A. Thierry'ego balsam

edynty prawdziwy tylko z zieloną zakonną jako marką ochronną. — Prawnie ochronione.

Każde fałszerstwo, naśladowictwo i odsprzedaż Innego balsamu z innymi ludzimi markami ścigane będzie w drodze karno-sądowej i dotkliwie karane. — O powszechnie znanym najlepszym skutku przy wszystkich chorobach organów oddechowych, przy



kaszlu, płwocinie, chrypcie, katarze gardła, bólach piersiowych, chorobach płucnych, szczególnie przy influency, chorobach żołądka, zapaleniach wątroby i śledziony, przy braku apetytu, złem trawieniu, zatwardzeniu, przy bólach zębów i chorobach ustnych, rwaniu w stawach, oparzeniach, wyrzutach i t. d. 12 małych lub 6 podwójnych flaszek lub 1 wielka spec. flaszka famil. K5.60.

Aptekarza
A. Thierry'ego
jedynty prawdziwy
maść centyfoliowa



nierzawodnie o najlepszym skutku przy ranach, choćby jak najbardziej zaszczepionych wrzodach, skażeniach, zapaleniach, abscesach, karbunkach, chorych palcach i t. d., usuwa wszelkie obce ciała, które dostają się wewnątrz ciała i najczęściej czyni niepotrzebnymi bolesne operacje. Leczy nawet najbardziej zaszczepione rany i t. d. 2 puszek kosztują 3.60.

Źródło zakupna: Apteka pod Aniołem Stróżem
A. THIERRY'EGO w Pregrada obok Rohitsch.

Można otrzymać we wszystkich większych aptekach.
Hurtownie u medycynalnych droguerystów.

Składy w Cieszynie: aptekarz Edward Rasohka i aptekarz Karol Turek

Parobka do koni

przyjmie zaraz Jan Laś w Dolnych Domasłowicach nr. 47,
p. Domasłowice.

Nadzwyczajne Walne zgromadzenie

Towarzystwa oszczędności i zaliczek w Cieszynie
stow. zarejstr. z nieogr. poręką

odbędzie się w sobotę, d. 24. maja 1913 o
godz. 1. po południu w sali „Domu Narodowego“ w Cieszynie z następującym porządkiem
dziennym:

1. Protokół z poprzedniego Walnego zgromadzenia.
2. Zmiana statutu.

CIESZYN, d. 14. maja 1913.

Rada nadzorcza

Towarzystwa oszczędności i zaliczek w Cieszynie
stow. zarej. z nieogr. poręką

Jędrzej Macura
sekretarz.

Franciszek Michejda
przewodniczący.

CHALUPA

z polem, obsianem na 3 morgi, bardzo się nadająca do gospodarstwa, jest nie drogo do sprzedania w Krasnej przy Cieszyńcu. Pieniędzy potrzeba połowę, druga połowa na spłaty. Wiadomość u właściciela obok c. k. seminaryum nr 186 na Bobrku.

Galic. Związek mleczarski

pod Patronatem Wydziału krajowego

LWÓW, ulica Mickiewicza liczba 26
dostarcza najprzedniejsze

masło deserowe

w przesyłkach pocztowych oraz kolejowych po cenach każdorazowych notowań odpowiadających koniunkturze targu. Związek rozporządza produkcją masła z 80 Spółek mleczarskich i zapewnić wskutek tego może całą dostawę w każdej porze roku

Adwokat

J. U. Dr. BLATT

przeniósł kancelaryę do

Skoczowa
(dom P. Profita).

Wielki skład mebli Marcina Robaka we Frysztacie

przy drodze Karwińskiej

poleca swój wielki wybór mebli różnych gatunków.

Posiada na składzie około 30 gotowych sypialni, jadalni, jakoteż i różnych urządzeń kancelaryjnych.

Gotowe dywany, otomany, lustra i obrazy.

Przeprowadza wszelkie urządzenia zakładów, restauracji i hoteli w jak najmodniejszym stylu. Ponadto posiada na składzie wielki wybór mebli zwykłych z drzewa miękkiego, lakierowanych, po cenach bardzo przystępnych.

Wszelkie zamówienia wykonuje szybko i starannie. — Za dobre wykonanie wszystkich mebli ręczę 10-letnią gwarancją.

Największe na świecie Towarzystwo okrętowe i kolejowe

CANADIAN PACIFIC RAILWAY COMPANY

posiada najszybsze połączenie

z Tryestu i z Antwerpii do Kanady
a także do Stanów Zjednoczonych.

Okręty „Canadian Pacific“ z Tryestu nie mają wcale międzypokładu, ale tylko same kajuty na 2 do 6 osób i to tylko drugiej i trzeciej klasy.

Najwygodniejsza i najtańsza podróż do Ameryki.

Wszelkich wyjaśnień udziela:

Reprezentacya „CANADIAN PACIFIC“ w Krakowie, Pawia 8.

Stacya kolei: Krynica.
Z Krakowa 5 1/2 godzin.
Ze Lwowa 10 godzin.
Z Warszawy 17 godzin.

KRYNICA

Poczta: trzy razy dziennie.
Urząd telegraficzny i telefoniczny w miejscu.

ZAKŁAD ZDROJOWY W GALICYI.

W Karpatach 600 m. n. p. m. Stacya kolejowa w miejscu. Na stacyi wygodne powozy. Środki lecznicze: Źródło: „Zdrój główny“, „Słotwinka“, „Józef“ i „Karol“ bardzo silnej szczawiny, wapniowo i magnezowo żelazistej. 2. Kąpiele mineralne, bardzo obfite w kwas węglowy wolny, metodą Schwartza ogrzewane (w roku 1912 wydano 9.400 l). Wskazania lecznicze: Niedokrewność, osłabienie nerwowe, blednica, przewlekły nieżyt pęcherza, choroby serca i naczyń krwionośnych i t. d. 3. Kąpiele borowinowe: (w roku 1912 wydano 24.403) we wszystkich chorobach kobiecych, przy reumatyzmie, w sprawach wysiękowych, obrzękach wątroby i t. d. 4. Skarbowy zakład hydropatyczny pod kierunkiem specjalisty dra Ebersa. 5. Kąpiele rzeczne, parowe, elektryczne, słoneczne, miętowe. 6. Leczenie radiogenowe. 7. Leczenie terenowe. 8. Klimat wzmacniający podalpejski. 9. Wody mineralne miejscowe i wszelkie zagraniczne. 10. Keir, żółtyca i mleko sterylizowane. 11. Zakład dyetyczny i gimnastyka lecznicza. 12. Apteka. Lekarz zakładowy dr. Antoni Biesiadzki, nadto 18 lekarzy wolno praktykujących: dr. Aronsohn, dr. Aschkeazy, dr. Better, dr. Cercha, dr. Ciechański, dr. Chania, dr. Dębicki, dr. Felauer, dr. Flaschen, dr. Kopf, dr. Lewicki, dr. Mayer, dr. Pruszyński, dr. Skórczewski, dr. Wąsowicz, dr. Wespański, dr. Zarzycki. — Mieszkania: przeszło 1.700 pokoi z komfortem urządzonych od 1 K 20 h wwyż. Dom zdrojowy, wypożyczalnia książek, restauracye, pensjonaty, prywatne, hotele, cukiernie, kościół katolicki, cerkiew, muzyka zdrojowa (dyrektor A. Wroński). Teatr lwowski, koncerta, odczyty, bale. Rozległy park świerkowy, około 100 morgów obszaru. Wodociąg wody źródlanej słodkiej z gór sprowadzanej. Frekwencya w roku 1912 — 9.927 osób. Sezon od 15. maja do 10. października. W maju i czerwcu są ceny kąpiei i mieszkań w domach skarbowych o 15%, zaś w miesiącu wrześniu o 25% niższe. W lipcu i sierpniu nie udziela się ubogim żadnych ulg. Generalne zastępstwo sprzedaży wód mineralnych a składnica hurtownia i drobiazgowka krajowego Związku zdrojowisk i uzdrowisk we Lwowie.

Mniejsze gospodarstwo

obejmujące 2 1/2 morgi pola, budynki nowomurwane, tuż przy drodze, stodoła papą kryta, jest z wolnej ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość pod numerem 335 lub u Karola Tomaszka w Skoczowie.

Udoskonalone pompy

studienne, ścianowe do pędzenia wody do rezerwoarów, gnojówkowe, łańcuchowe, sikawki do zaprzęgu, samoczynne napajające i wszystkie gospodarskie urządzenia poleca

E. Cihelka v Háji
u Opavy.

Cenniki i
kosztorysy za
darmo.

Uciechą

jest jeździć na dobrym
bicyklu — a dobry
bicykiel pod gwarancją
dostaniesz u:

Antoniego Strzyżę w Karwinie.

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

Filia Banku rolniczego w Karwinie

w domu p. Balisza, naprzeciw gospody
Grittnera, daje od wkładek oszczędności

4 i 3/4 %

Godziny urzędowe w środy i niedziele
od godz. 9. do 12. rano.

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXX



Ideąłem gospodyni domu
jest
Singera maszyna do
szycia.

Nowe specjalne aparaty dla użytku domowego.
— Gruntowna nauka bezpłatnie. —

Singera Co. tow. akc. maszyn do szycia
Cieszyn, ul. Zamkowa 2.

Do wynajęcia

pomieszczenie wraz z ubikacjami zdawnymi do założenia rzemiosła
stolarza, kołodzieja, kowala lub ślusarza. Bliższej wiadomości
udziela Józef Santarius, młynarz w Podoborze,
p. Kocobędz.



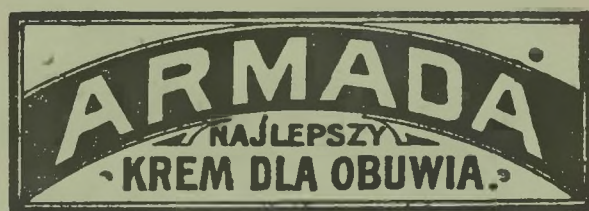
Najtańsze siatki druciane na płoty dostarcza

Ludwik Londzin,
wyrób druciannych siatek
w Dziedzicach.

:: Bliższe wiadomości zostaną chętnie udzielone. ::

:: Dentysta Eryk Berg ::

w hotelu „pod Jeleniem“ we Frysztacie, Rynek
poleca się każdego czwartku i piątku po 1. i 15. każdego mie-
siąca do wprowadzania sztucznych zębów i szczęk w złocie i kau-
czuku według najnowszych systemów. Przerabia także nieodpo-
wiednie szczęki. Posiada długoletnią krajową i zagraniczną
praktykę i odznaczenia. Ceny umiarkowane.



Linia Hamburg-Ameryka.

Regularne przewożenie podróżujących znanymi pierwszo-
rzednymi parowcami.

Hamburg—Nowy—York
Hamburg—Filadelfia
Hamburg—Kanada

Hamburg—Brazylia	Hamburg—Środkowa
Hamburg—La Plata	Ameryka
Hamburg—Arabia	Hamburg—Wenezuela
Hamburg—Persya	Hamburg—Kolumbia
Hamburg—Afryka	Hamburg—Kuba
Hamburg—Indye zach.	Hamburg—Meksyko

Antwerpia—Kanada.

Linia Hamburg-Ameryka prowadzi na prawie wszyst-
kich swoich nowojorskich parowcach
cztery klasy przewozowe.

I. kajuta, II. kajuta, III. klasa i międzypokład. Parowce
Linii Hamburg-Ameryka mają przy znakomitem utrzymaniu,
prędkości i wygodnym przewozie dla podróżujących w kajutach
i wychodźców.

O wyjaśnienia i co do przewozu należy się zwrócić do
generalnej reprezentacji linii Hamburg-Ameryka, Wiedeń I,
Kärntnerstraße 38, albo do jej agenta
we Lwowie, ul. Gródecka 95,
w Czerniowcach, Herrengasse 16.

Ogniotrwały papier na dachy,
Cement,
Chilijska salpetra,
najtańsza i najlepsza
u Bialka „pod Modrą“ w Cieszynie.

Tanie pierze!

szara, czarna, okubana 1 kg 2 K;
łuska 2 K 40 A; półbiała pierzawa
łuska 2 K 50 A; biała 4 K; biała,
puszysta 5 K 10 A; najlepsza ja-
kość, śnieżnobiała, okubana 6 K 40 A,
8 K; szary puch 1 kg 6 K, 7 K; deli-
katy białe 10 K; najlepszy puch
pierzawy 12 K.
Przy odbiorze 5 kg opłatnie.

Gotowe pierzyny

z gęstej, czerwonej, błękitnej, białej lub żółtej nankingu i sztuka
180 cm długa, 180 cm szeroka, razem z dwoma poduszkami, każda dłu-
gości 80 cm, a szerokości 60 cm, napełnione światłem, szarą, bardzo
trwałą, puszystą pierzą 16 K, półpuchem 20 K, puchem 24 K.
Pojedyncze sztuki 10 K, 12 K, 14 K, 16 K; poduszki 3 K, 4 K 50 A, 4 K.
Sztuki 200 cm długie, 140 cm szerokie 12 K, 14 K 70 A, 17 K 80 A,
21 K; poduszki 90 cm długie, 70 cm szerokie 4 K 50 A, 5 K 20 b, 5 K 70 A.
Podpierzyny z mocnego, kratowanego grania, 180 cm długie, 116 cm
szerokie 12 K 80 A, 14 K 80 A. — Roszylka za pobraniem pocztowym,
pocztowy od 12 K opłatnie. Zamiana lub zwrot za opłatą dozwolony. Za
nieodpowiednie pieniądze zapowróć.

S. Benisch w Deschenitz, Nr. 857 Böhmen.
Wyczerpujący cennik darmo i opłatnie.



Wapiennik w Płazie

począ: Chrzanów.
Firma chłopska i polska a naj-
starsza w Galicji.
Produkuje wapno budowlane, do ce-
mentu chemicznego i wapno palone
mielone do nawożenia gruntów.
Ceny umiarkowane, na żądanie oferty.

Bank cieszyński kredytowy W CIESZYNIE

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką
w domu „Dziedzictwa“ na Starym Targu l. 4
udziela pożyczek na hipotekę i weksle na umiarkowany procent i przyjmuje
wkładki na oszczędność

i od 1. stycznia 1913 płaci od nich

Czeki pocztowe na
żądanie.

4 1/2 %

Czeki pocztowe na
żądanie.

od dnia następnego po wpłacie.

18.000
podziękowań od
wdzięcznych uzdrowionych

Światową sławę

uzyskał w krótkim czasie

znany i wychwalany powszechnie środek do nacierania
pod nazwą

ICHTOMENTOL

który setkom tysięcy cierpiącym przywrócił zdrowie i dziś jest prawie u każdego
ulubionym środkiem domowym, który jak najbardziej zastępuje i uporczywe wypadki:
Reumatyzmu, Gościeca, Nerwoboli, Bólu głowy lub zębów, Kłucia
w boku, Spuchlizny, Zapalenia stawów i tym podobne dolegliwości,
usuwa bezpowrotnie w jak najkrótszym czasie, nawet w tych wypadkach, w których
inne środki nie pomogły.

Skutek nadzwyczajny.
Działanie szybko i pewne.

Jedyna główna fabryka i wysyłka prawdziwego Ichtomentolu:
Laboratorium chemiczne aptekarza
SZYMONA EDELMANA
w SAMBORZE, Rynek nr. 30/4.

Pocztą wysyła się franko (z opłatą pocztą) 5 flaszek za 6 koron. 10 flaszek
franko za 10 koron. — 25 flaszek franko za 23 korony.

UWAGA.

Upraszam się żądać tylko Ichtomentolu w planowanym opakowaniu i zamawiać
Ichtomentol li tylko ze Samboru, dokąd fabryka przeniesiona została.

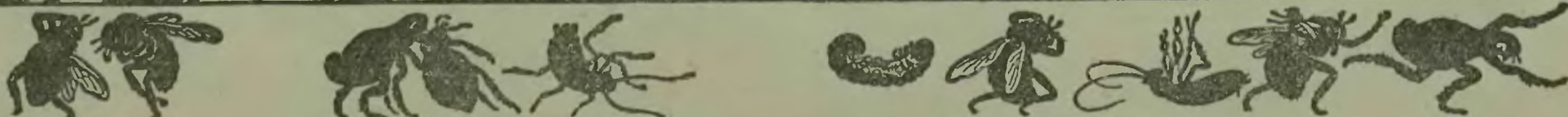


Zacherlin

pomaga znakomicie jako
niedościgniony „zabójca
owadów“

Prawdziwy tylko we flaszkach.

:: Do nabycia, gdzie wiszą plakaty. ::



GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Cena z przesyłką pocztową

calorocznie
półrocz
kwart

Wskaz

calorocznie . . . 3 :
półrocznie . . . 3 :
kwartalnie . . . 1 : 50 :

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Numer pojedynczy ma na składzie w Cieszynie: Księgarnia „Stella” przy ulicy Stefani (Głębokiej); księgarnia Kutza i Spółki, Plac Demla; Rudolf Bialek, knipec pod Modrą; w Boguminie (dworzec): Otto Müller; w Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 k.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franco do Redakcji i Administracji „Gwiazdki Cieszyńskiej” w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3., I piętro.

Wychodzi w środę i piątek w Cieszynie.

Za ogłoszenia

płaci się 20 k od wiersza (rzadka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 66.

W Cieszynie, środa 28. maja 1913.

Nr. 42.

Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcąca się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego” w Cieszynie.

Czego nam trzeba?

Widząc tę gorączkową pracę wrogów Kościoła i polskości nasuwa nam się pytanie: Cemu nasze stronnictwo katolicko-narodowe tak rażąco nie postępuje naprzód, jak to czynią inne, nam wrogie stronnictwa i partie? Cemu nie mamy, a musimy to przyznać, tak karnych i wyszkolonych szeregów, jak n. p. socjaliści? Odpowiedź na to krótka. Mamy silne i dobrze zorganizowane stronnictwo, lecz nie mamy za tyle wyszkolonych ludzi, którzy by się zająć mogli zorganizowaniem coraz to większych mas polskiego ludu katolickiego na Śląsku. Nie mamy centralnego środowiska, któreby akcję organizacyjną w naszym kraju prowadziło. Brak nam instytucji, której celem byłoby inicjowanie organizacji katolickich w różnych dziedzinach życia społecznego, troska o ich rozwój, czuwanie nad ich kierunkiem i zgodnym współdziałaniem dla wspólnego celu: dobra ludu, chwały Kościoła i pożytku całego społeczeństwa polskiego. Brak nam sekretariatu katolickiego.

Niepodobna bowiem na seryo myśleć o normalnym rozwoju akcji katolickiej i systematycznej pracy politycznej i społecznej bez takiego organu, jakim byłby sekretariat. Utworzenie sekretariatu i powołanie odpowiedniej siły na stanowisko sekretarza jest głównym, kardynalnym warunkiem, od spełnienia którego zależy przyszłość naszego stronnictwa, naszych katolickich organizacji i przyszłość całej akcji katolickiej w naszym kraju. Sekretariat taki powstać by musiał z ramienia „Związku śląskich katolików”.

Myśl założenia sekretariatu katolickiego na Śląsku nie jest nowa. Już na walnym zgromadzeniu „Związku śląskich katolików” w dniu 17. kwietnia 1910 r. podnoszono myśl utworzenia takiego sekretariatu. Wówczas też uchwalono odpowiedni wniosek a wydziałowi „Związku” polecono, by się zajął przeprowadzeniem tegoż. Niestety, sprawa ta zamilkła na dłuższy czas, a poruszono ją znów na tegoroczne walne zgromadzenie „Związku” katolików i polecono wydziałowi, by jeszcze w tym roku postarał się o otwarcie sekretariatu katolickiego w Cieszynie.

Dziś, kiedy wrogowie nasi gwałtem pchają się między nas i ludowi naszemu chcą wydrzeć to,

co mu jest najdroższe, wiarę i język ojczysty, byłoby na czasie, by myśl tę jak najprędzej wprowadzono w czyn.

Sekretariat, dążąc do objęcia działalnością swoją całego życia katolicko-społeczno-politycznego, starałby się musiał doprowadzić do konsolidacji wszystkich towarzystw katolickich w celu harmonijnego i skutecznego współdziałania, dawałby inicjatywę do zakładania nowych instytucji i stowarzyszeń ekonomicznych, zawodowych i kulturalno-oświatowych, czynnie by musiał współdziałać w organizacji robotników, rękodzielników, drobnych kupców chrześcijańskich i w stowarzyszeniach młodzieży katolickiej; starałby się o podniesienie uświadczenia społecznego przez odczyty, wiece, zgromadzenia i kursa socjalne, słowem, dążyłby do podniesienia polskiej ludności katolickiej tak pod względem moralnym jak i materialnym. Najbardziej szczerą uwagę poświęciłby musiał sekretariat ruchowi politycznemu. Tworzenie po gminach komitetów miejscowych naszego stronnictwa, rozszerzenie prasy katolickiej, prowadzenie akcji wyborczej przy wyborach do parlamentu, Sejmu i t. d. byłoby zadaniem sekretariatu. To tylko krótki obraz tego, czem by sekretariat miał się zająć.

Widzimy, jak socjalna demokracja i renegactwo nie szczędzi zabiegów i środków, by lud nasz do swojego zyskać obozu. Jeżeli więc lud nasz nie ma wpaść całkowicie w objęcia antyreligijnego i międzynarodowego socjalizmu, lub plugawego renegactwa, potrzeba jak najprędzej się nim zająć, stworzyć dla niego odpowiednie katolickie i narodowe organizacje. Do rzetelnej i systematycznej pracy w tym kierunku potrzebny jest bezwarunkowo sekretariat. Dlatego też stronnictwo nasze powinno bezwarunkowo powołać do życia tę instytucję, która mogłaby ożywiać nasz ruch katolicko-narodowy i gromadzić nowe szeregi ludu naszego pod sztandarem „Związku śląskich katolików”. —

K. Martinek.

Napężenie w sprawie albańskiej.

Na zarządzenie cesarza druga eskadra, utworzona z okazji zajść bałkań-

skich, została rozwiązana. Marynarze tej eskadry zostaną uwolnieni.

Mimo to oświadczają, że położenie jest jeszcze ciągle niepewne i nie tylko z powodu naprężonego stosunku bułgarsko-greckiego, ale głównie z powodu sprawy albańskiej. Austria jest bardzo niezadowolona z dotychczasowego przebiegu sprawy albańskiej. Jak wiadomo, mocarstwa trójpoprzymienia chcą jak najdłużej utrzymać prowizoryum w Albanii, aby w ten sposób utrzymać także wpływ wszystkich mocarstw na Albanii.

W Wiedniu panuje też niezadowolenie z powodu zachowania się admirała angielskiego w Skadarze Burneya, który z pewnym zamiarem wysuwa na pierwszy plan wszędzie Włochów, a Austrii przyznaje wszędzie stanowisko drugorzędne.

Arcybiskup w Skadarze Serregi wręczy admirałowi Burneyowi memoriał szczepów Huti i Grudi z protestem przeciw wcieleniu tych szczepów do Czarnogóry.

Wiadomości o wylądowaniu austriackich żołnierzy w Durazzo w tutejszych kołach miarodajnych zaprzeczają, dodają jednak, że jest możliwym, iż żołnierze wylądowali celem zaopatrzenia się w żywność.

Gazeta „Zeit” donosi z kół urzędowych, że jeżeli konferencja ambasadorów w Londynie będzie popierała w dalszym ciągu Serbię i Grecję, to Austria zażąda kategorycznie od konferencji rozwiązania w jak najkrótszym czasie sprawy albańskiej. Jeżeli żądanie Austrii nie poskutkuje, to przedstawiciel jej usunie się z konferencji.

Plany Essada baszy.

Znany korespondent wojenny „Reichspost” p. Wagner donosi ze Skadaru na podstawie rozmowy z szefem Albańczyków Ded Sokiem z Alessio, że Essad basza istotnie zwierzył mu się, że ma zamiary bardzo ambitne. Essad basza nie mówił wprawdzie wyraźnie, że zechce się ogłosić królem Albanii, jednakże mówił, co by w takim wypadku uczynił. Ded Sokowi proponował Essad basza gubernatorstwo w Alessio. Ded twierdzi, że Essad basza ciągle prowadzi rokowania z czarnogórskim jenerałem Martinovićem. Martinović wysłał swego zaufanego do Deda i starał się go

Miłe wspomnienie.

I góry takie tutaj — tylko małe karły,
Na stokach zamiast lasów same niskie krzaki,
A gdzieś tam oliwka lub krzew większy jaki,
Stanowią widok smutny, krajobraz wymarły.
Lecz między kaktusami, między mirt krzewiną
Wznosi się nasz jałowiec i pnączi ziemi-zieleń,
Przy tych krzakach ukleknij i sięgnąć się nie leń,
Bo przy nich myśli twoje w inny kraj zapłyną.
Nie bój się dotknąć ręką, choć jałowiec kole,
Bo to rozkosz, a rozkosz każda rodzi bole,
Bo w tym bolu jest szczęścia promyczek ukryty.
I z rozkoszą wspominasz nasze śląskie szczyty,
Strojne wiankiem jałowca i bujne zielenią,
Których stoki lasami tak się cudnie mienią. —

Kto zgadnie?

Morze spienione huczy, toczy swoje fale,
Wstrzymuje małą łódkę, chcąc ją w zawody,
Lecz ta rączy mknąć naprzód, bo jej majtek młody
Wyteża siłę ramion, rwie wody zuchwale.
Morze spienione grozi, białą pianą śnieży,
Rwie się w złości bezsilne na takie zuchwalstwo,

Chce majtkę i łódź małą dostać w głąb swój pastwą,
Lecz ci dają spokojnie do mglistych wybrzeży.
Każdy z nas takim majtkiem łodzią życia płynie
Przez to morze cierpienia, po tej leż dolinie,
Ale czy nie utoniem wśród burzy — kto zgadnie?
Czy nas świat ten ułudą nie porwie w swe łono,
A ócz nam nie zakryje mamiel zasłona,
By od niebios przystani odciągnąć nas zdradnie?!

Pochodzimy od małpy?

Słynny chirurg francuski Carrel (otrzymał świeżo nagrodę Nobla) zaprzeczył niedawno po długoletnich studiach i badaniach nad pokrewieństwem małp i ludzi możliwość pokrewieństwa lub pochodzenia wspólnego.

Udowodnił, że tkanki organiczne u człowieka szczególnie tkanki gruczołów ludzkich są o wiele podobniejsze do tkanek u psów, owiec i krów, niż do tkanek różnych małp. Dlatego też dają się przy operacjach chirurgicznych, przy których wszyto tkanki z psów, owiec lub krów do ciała ludzkiego, o wiele prędzej zasymilować (zrość zupełnie) z tem ciałem, niż odpowiednie tkanki małpie. Tkanki z małp są wobec tego o wiele

różnorodniejsze od tkanek z człowieka niż tkanki z psów, owiec, krów, o których dotychczas nikt jeszcze nie powiedział, że mają z człowiekiem wspólność pochodzenia. Najłatwiej asymilują się, rzecz prosta, tkanki ludzkie, które wszywa się przy operacjach chirurgicznych w ciało drugiego człowieka, bo ludzie posiadają faktycznie jedną i tę samą budowę ciała i tkanek.

Gdyby więc ludzie i małpy miały jedno i to samo pochodzenie, choćby nawet w linii równorzędnej, toby w takim razie po takich operacjach chirurgicznych tkanki z małp musiały się o wiele łatwiej asymilować z ludzkiemi, niż tkanki z psów, owiec i krów, wobec czego małpy można jeszcze w znacznie mniejszym stopniu nazywać krewnymi człowiekiem niż psy, owce i krowy.

Teraz więc będzie musiał „Robotnik Śląski” najprzód mówić i pisać o pochodzeniu ludzi od psów lub baranów a potem dopiero od małp.

Professor Carrel był sam darwinistą. Jednak na podstawie sumiennych, kilkuletnich badań porzucił teorie Darwina o pochodzeniu rodzaju ludzkiego. Nowy dowód na znaną prawdę, że prawdziwa nauka prowadzi do Boga, zaś powierchowna oddala od Boga. —

Żądajcie we wszystkich gospodach, i restauracjach „Gwiazdki Cieszyńskiej!” Wspierajcie tych pp. kupców i przemysłowców którzy w naszym piśmie anonsują!

pozyskać dla swoich planów, które polegały na ogłoszeniu niezawisłej Albanii, należącej do związku albańskiego. Ze strony czarnogórskiej zapewniano, że Albańczycy dostaną pod dostatkiem broni i wyrażano także nadzieję co do Bośni i Hercegowiny. Ded odrzucił propozycje czarnogórskie, gdyż trwa wiernie przy Austrii, w której widzi jedyny ratunek dla Albanii.

Essad basza zwołał notablów albańskich na kongres do Kroj.

Przygoda patrolu.

Jak *„Milit. Rundschau“* donosi, d. 15. b. m. o godz. 6. rano patrol, złożony z rezerwowego porucznika Knolla, kadeta w rezerwie Meinza i 6 żołnierzy, który wyruszył z Gorkovac (Gusinie) dla rekognoskowania na Berzina góra (na półn. zachód od Gorkovac), za dotąd jeszcze niewyjaśnionego powodu — prawdopodobnie na skutek zabłądzenia podczas burzy — zabłądził i dostał się przez granicę na terytorium czarnogórskie koło Jagincov-dol (w odległości 3 km na wschód od Plovie), został przez czarnogórski oddział ujęty. Na zarządzenie rządu czarnogórskiego został patrol jeszcze tego samego dnia uwolniony i dotarł d. 16. b. m. o godzinie 8. wieczorem z bronią z powrotem do Gorkovac.

Groźba wojny grecko-bułgarskiej.

„Central News“ donoszą, że 60.000 Bułgarów zaatakowało pozycje greckie koło Nigrity. Grecy zostali wyparci ze swojej pozycji i wycofują się ku Salonice.

„Times“ donosi z Saloniki: 22. b. m. na północ od Cagesi przyszło do bitwy między Grekami a Bułgarami. Słyszano w całej okolicy huk dział.

Bułgarzy usiłowali odciąć korpus grecki i odepchnąć go do Orfano.

Sojusz serbsko-grecki.

„Times“ dowiaduje się z Zofii, że tamtejsze koła urzędowe są pewne, że między Serbią a Grecją istotnie zawarty został sojusz, którego celem jest wykluczenie Bułgarii z ziemi na zachód od rzek Wardaru i Breganicy.

Włochy a Grecya.

Niewymieniony dyplomata podaje w *„Daily Mail“*, że między Włochami a Grecją stosunki bardzo się zaostrzyły. Włochy obawiają się greckiej ekspansji, popieranej przez trójporozumienie. Grecya domaga się przeciwległego wybrzeża albańskiego koło wyspy Korfu, na co Włochy nigdy się nie zgodzą.

Sylistrya dla Rumunii.

Na tajnym posiedzeniu senatu minister Majorescu zakomunikował treść protokołu petersburskiego. Na posiedzeniu byli także obecni na trybunach posłowie Izby. Protokół przyznaje Rumunii miasto i twierdzę Sylistryę z pasem 3 klm. na okół i ochronę narodowych i religijnych praw rodaków w Macedonii.

Wojna bałkańska w cyfrach.

Serbskie biuro prasowe ogłasza oficjalne daty statystyczne, dotyczące wojny bałkańskiej. Cyfry, odnoszące się do strat i kosztów, są zapewne przesadzone.

Wedle tej statystyki Bułgaria zajęła 59.000. Serbia 60.000, Czarnogóra 5.000, a Grecya 30.000 kilometrów kwadratowych. Z tego wedle aspiracji bułgarskich przypada na Bułgarię 87.000, na Serbię 26.000, na Czarnogórę 7.000, a na Grecję 11.000 kilometrów kwadratowych.

Serbia zmobilizowała na wojnę 402.000, Bułgaria 450.000, Grecya 150.000, a Czarnogóra 45.000 ludzi. Inwalidów ma Bułgaria 40.000, Serbia 21.000, Czarnogóra 8.000, Grecya 6.000.

Koszta wojenne Bułgarii wedle tej statystyki wynoszą 1 miliard 50 milionów franków, Serbii 717 milionów franków, Czarnogóry 165 milionów, Grecji 340 milionów franków.

Przegląd polityczny.

AUSTRIA I WĘGRY. W komisji budżetowej Izby posłów przedstawił minister finansów Zaleski kosztą austr. zarządzeń wojskowych. Mówił on co następuje: Niejednokrotnie omawiano w opinii publicznej wysokość tych wydatków; w pewnej gąszczu zagranicznej nawet czytaliśmy, że wydano u nas na to miliard. W innych pismach była mowa o kilkuset milionach. Kwoty zaś, o które w istocie chodzi, z pewnością są bardzo znaczne, ale o wiele pozostają w tyle poza owymi cyframi. Na wymienione dwa rodzaje potrzeb wojska, marynarki i

obrony krajowej ogółem wydano po stronie Austrii jako część, przypadającą według „kwoty“ i jako wydatek na obronę krajową okragło 167 milionów. Cyfra 167 milionów, do czego doliczyć trzeba część przypadającą na Węgry, z pewnością jest kwotą bardzo poważną, ale pozostaje daleko w tyle za tem, co niekiedy rozpowszechniano w opinii publicznej. I to także jest objawem dodatnim, że pokryto ten wydatek, nieprzewidziany w preliminarzu, bez nadzwyczajnych zarządzeń kredytowych. Co prawda, dalsze trwanie podwyższenia stanu pociągnie za sobą odpowiednie dalsze koszty.

Izba prowadziła w ubiegłym tygodniu w dalszym ciągu dyskusję nad prowizoryum budżetowym w pierwszym czytaniu. Przemawiał p. Stanek i wywodził, że oświadczenia prezydenta ministrów przyjęto ogółem chłodno i z rozczarowaniem. Z polityki zagranicznej monarchii dziś nawet Niemcy nie są zadowolone. Większą część konsultów tworzą Niemcy i Węgrzy, którzy nie mają zrozumienia dla dążności ludów bałkańskich i dla zadań Austrii na półwyspie Bałkańskim. Ogółem trzeba przyznać, że interesy monarchii leżą przeważnie na Bałkanie, ale jeżeli Austria chce pozyskać przyjaźń na Bałkanie, to nie powinna tam występować przemocą. Sztuczna Albania nie zabezpieczy pokoju. Byłoby się lepiej stało, gdyby Austria zawarła była traktat z państwami bałkańskimi w tym kierunku, że wybrzeże albańskie nigdy nie może być ufortyfikowane. Rząd wspólny uczynił wszystko, aby Austria przyszła na półwyspie Bałkańskim za późno. Wielkie wydatki wojskowe były daremne, choć stanowią one tylko małą część wielkiej szkody gospodarczej, wynoszącej miliardy. — W piątek mówili posłowie prawie do pustych ław.

— Na ostatnim posiedzeniu Koła polskiego uchwalono na wniosek komisji parlamentarnej rezolucję, oświadczającą się za koniecznością przeprowadzenia planu finansowego przed feryami letnimi.

— Przed wyborami sejmowymi w Galicyi wydali księża biskupi obszerny list pasterski, w którym wyluszczyli powody, dla których nie mogli się zgodzić na reformę wyborczą, która wydawała żywił katolicki przy wyborach na łup radykalnych żydowsko-masońskich a socjalistycznych klik. List odczytany z ambon i ogłoszony w pismach wywołał olbrzymie wrażenie; ludność katolicka przyjęła go z wdzięcznością i zapalem, zżydziała demokracja, ludowcy i socjalne demokracje wśród ordynarnych przewisk i wymysłów na „wstecznictwo“. Posel socjalistyczny Daszyński piorunował w niedzielę na zgromadzeniu przedwyborczym w Krakowie na episkopat a w poniedziałek zaatakował w parlamencie w nikczemny sposób biskupów za ich list pasterski; widać z tego, jak ten list pasterski był na czasie. Zawiera on nie tylko poważną przestrożę pod adresem całego społeczeństwa, ale jest także głosem narodo-wego sumienia, który rozległ się potężnie w chwili stanowczej. Stojąc wysoko ponad zatargami i mętami polityki bieżącej, nie biorąc żadnego udziału w zgiełku partyjnym, a dzierżąc z urzędu sztandar wiary i moralności publicznej, biskupi zaniepokojeni ostatnimi wypadkami, które w rezultacie mogłyby odbić się najszkodliwiej na całej naszej przyszłości, spełnili swój obowiązek i ostrzegli społeczeństwo. Posypały się za to na nich brutalne napaści klik, których zgubną robotę wystąpienie biskupów unicestwiło i rozpoczęła się na całej linii przewrotna i podstępna walka z Episkopatem, której główną bronią jest bezwstydną potwarz i zdradzieckie kłamstwo.

PRUSY I NIEMCE. Korespondent berliński *„N. Fr. Presse“* donosi, że król angielski po śniadaniu, wydanem na jego cześć przez ambasadora angielskiego, rozmawiał między innymi także z ambasadorem austriacko-węgierskim, Szegyenym Marich; poruszył w rozmowie z nim kwestję wojny bałkańskiej, konferencję ambasadorów w Londynie i t. d. W tej rozmowie król angielski wyraził się w duchu nadzwyczaj pokojowym. Król angielski pragnie, żeby pokój jak najszybciej został zawarty i wogóle, aby w całej Europie pokój nie został zaburzony. Także i car po koncercie w operze podczas cerclie rozmawiał dłużej z ambasadorem austriacko-węgierskim i wypytywał go o zdrowie cesarza Franciszka Józefa I. i również przemawiał w duchu nadzwyczaj pokojowym. Korespondent berliński zaprzecza pogłoskom, jakoby arcyksiążę Franciszek Ferdynand dlatego nie przyjechał na uroczystość zaślubin córki Wilhelma II,

że rzekomo pomiędzy dworem wiedeńskim a petersburskim istnieje pewne napięcie.

— W sobotę, d. 24. b. m. po południu odbył się ślub księżniczki Wiktorii Ludwika z ks. kumberlandzkim Ernestem Augustem na zamku królewskim. Ogromny tłum zebrał się na ulicach, prowadzących do zamku. O godz. 4. przeniesli urzędnicy i oficerowie gwardyi koronę księżniczek królewskich do komnaty, w której cesarzowa włożyła ją swej córce na głowę. W kaplicy zgromadzili się tymczasem wszyscy zaproszeni goście, w tej liczbie kanclerz Rzeszy, ministrowie, dyplomaci, dostojnicy państwowi i dworscy, członkowie ciała dyplomatycznego i t. d. W pokoju elektorów zjawili się następcy: para młoda, cesarstwo i księstwo kumberlandzkie. Tutaj spisano akt ślubny, poczem cesarz dał rozkaz do udania się na uroczystość religijną. Pochód otworzyli: korpus paziów i heroldowie, dalej szli starszy marszałek dworu, junkrowie, świta i para młoda. Pan młody miał na sobie mundur huzarski z szarfą orderu Czarnego Orła. Tren sukni panny młodej z brokatu srebrem przetykanego niosły cztery damy dworu. Za parą młodą szli kawalerowie świty, cesarz niemiecki w mundurze pułku gwardyi z księżną kumberlandzką, cesarzowa z księciem kumberlandzkim, car rosyjski z królową angielską, król angielski z następczynią tronu, dalej dwaj najstarsi synowie następcy tronu w białym stroju marynarskim, następca tronu, księżta i t. d. Starszy kaznodzieja nadworny Dryander i duchowieństwo ewangelickie przyjęło parę młodą u wejścia do kaplicy i zaprowadziło ją do ołtarza. W chwili zamiany obrączek ślubnych dano trzy salwy armatnie po 12 strzałów. Następnie monarchowie i księżta w pochodzie udali się z powrotem do zamku, gdzie odbyła się defilada gratulacyjna. Z kolei odbyła się uczta ceremonialna, przy której cesarz Wilhelm wygłosił toast na cześć nowożeńców. W innych salonach odbyły się również uczyt dostojników, dyplomatów i t. d., ogółem na 1100 nakryć. Koniec uroczystości tworzył taniec z pochodniami. Jest to ceremonia dworska, w której ministrowie i dostojnicy dworscy z pochodniami w ręku oprowadzają nowożeńców po salach.

RZYM. Z powodu powrotu papieża do zdrowia, lekarze pozwolili, aby papież odbywał znowu posłuchania. W niedzielę przed południem papież przyjął w jednej z sal 150 pielgrzymów z Włoch, po południu zaś 300 pielgrzymów zjawili się na t. zw. podwórzu Damazego, a papież z balkonu udzielił im błogosławieństwa.

FRANCYA. Demonstracje żołnierzy, kierowane widocznie przez antymilitarystów i część socjalistów, przybierają wielkie rozmiary i odbywają się w różnych miastach Francji. *„Matin“* donosi, że rząd nosi się z zamiarem przedsięwzięcia ostrych środków przeciw demonstrantom. Oficerowie, którym zarzucają, że nie dość energicznie tłumią demonstracje, mają być również surowo ukarani.

JAPONIA. Cesarz japoński ciężko zachorował. Wedle doniesienia dzienników, choroba cesarza Yosihito wywarła przerażenie wśród ludności Japonii. Cesarz japoński, który wstąpił na tron przed paru zaledwie miesiącami, po mikadzie Mutsuhito, przez krótki czas panowania zyskał ogólną sympatię. Wedle oficjalnych doniesień z Tokio, Yosihito zachorował na zapalenie płuc, lekarze obawiają się jednak dalszych komplikacji. Zaraz po ogłoszeniu biuletynów lekarskich, pałac obległy tłumy. Cesarz Yosihito urodził się w r. 1879. Kształcił się w szkole szlacheckiej w Tokio; ze szczególnym zamiłowaniem studiował języki obce. Zaraz po wstąpieniu na tron zniósł niektóre instytucje feudalne, kończąc w ten sposób dzieło reformy, zapoczątkowane przez cesarza Mutsuhito. Szczególną opieką otacza armię i flotę. W pierwszych dniach rządów, wskutek wystąpienia ministra wojny w sprawie powiększenia siły zbrojnej upadł gabinet Salonji. Niezadowolone ludności, objawiające się demonstracjami, obaliło gabinet Katsury. Obecny gabinet Yamamoto oparł się na programie kompromisowym, który umożliwił dalszą pracę nad reformą państwa. Cesarz Yosihito nigdy nie opuszczał Japonii; raz tylko przedsięwziął dłuższą podróż na Koreę. Ożeniony jest z księżniczką Sadako; ma trzech synów, z których najstarszy, Hisohito, następca tronu, liczy lat 12. W lipcu b. r. upływa rok od wstąpienia mikada na tron, dotychczas jednak nie odbyła się uroczysta koronacja, gdyż dopiero w lecie tego roku kończy się, w Japonii ściśle przestrzegana dworska żałoba. Koronacja zapowiedziana była na jesień 1914 r.

Z Cieszyna i okolicy.

— **»Związek śląskich katolików«.** Zgromadzenie ludowe »Związku śląskich katolików« w Zebrzydowicach, zapowiedziane w ostatnim numerze naszego pisma na 1. czerwca b. r. odbędzie się dnia 8. czerwca b. r. w gospodzie p. K. Kolaćka w Zebrzydowicach. —

— **»Polski Związek niewiast katolickich«.** Odnośnie do ogłoszenia w nr. 40. »Gwiazdki Ciesz.« że »połączone wszystkie polskie towarzystwa cieszyńskie urządzają w niedzielę, d. 1. czerwca b. r. wycieczkę do Ligotki kameralnej«, podajemy niniejszem do wiadomości, iż w tejże wycieczce nie bierze udziału »Polski Związek niewiast katolickich«, ponieważ tenże związek w tym samym dniu t. j. w niedzielę, d. 1. czerwca urządza festyn tu w Cieszynie w parku im. Adama Sikory, na co tenże park już przed dwoma miesiącami zamówionym został. Na ten festyn, którego szczegółowy program podadzą afisze; wszystkich życzliwych naszeniu związkowi najserdeczniej zaprasza Wydział »Związku niewiast katolickich«. —

— **Uroczystość Bożego Ciała** odbyła się w naszym mieście nadzwyczaj uroczystie. Dzięki ślicznej pogodzie majowej zebrały się całe tłumy wiernych z miejsca i okolicy. Procesję prowadził miejscowy proboszcz ks. radca Msr. Sikora w otoczeniu licznej duchowieństwa. Za baldachimem postępowali przedstawiciele władz państwowych, komendanci tutejszego garnizonu, zastępstwo gminne, profesorowie tutejszych zakładów, katolickie stowarzyszenia i t. d. Wojsko oddało w czasie Mszy św. i przy poszczególnych ołtarzach przepisane salwy. W niedzielę o godz. 6. wieczorem odbyła się procesja Bożego Ciała w kościele OO. Jezuitów w Alei przy również nadzwyczaj liczny udział i wśród pięknej pogody. Procesję prowadził ks. proboszcz Waliczek z Ropicy. —

— **Zarząd »Związku niewiast katolickich«** zawiadamia Szanowne P. T. Panie z miasta i okolicy, iż w swoim lokalu przy ul. Ratuszowej l. 5. utrzymuje nadal szwalnię i przyjmuje wszelkie roboty w zakresie szycia wchodzące tak bieliznę jak i suknie damskie i sukienki dziecięce. Roboty wykonuje się szybko, akuracie i nie drogo. Przybyło bowiem kilka nowych pracowników i jeszcze jedna maszyna do szycia, wskutek czego robota idzie raźniej. Upraszamy zatem o życzliwe popieranie tej naszej szwalni, ażeby mogła się szybciej rozwinąć i stać się stałym źródłem dochodów związku. Podaje się również do wiadomości, iż na jesienny kurs gospodarstwa domowego można się już teraz zapisywać. Wpisowe na 6-tygodniowy kurs wynosi 6 K. Wpisy aż do połowy czerwca przyjmuje prezesowy związek P. Rejentowa Dyboska u siebie w domu ul. Franciszka Józefa l. 8., I. p. — *Wydział »Związku niew. kat.«*

— **Aresztowanie dezertera-mordercy.** Morderca ś. p. Sajdoka, gajowego w Pruchnej, dezertor od 3. p. p. z Cieszyna Jan Mikulec został wyśledzony w Sebrovicach na Morawie, gdzie przebywał u pewnego szewca. Dezertera-mordercę uwięziono i oddano do sądu garnizonowego w Bernie. U Mikulca znaleziono jakieś obce dokumenty osobiste i ostro nabity rewolwer wojskowy. —

— **Młodociana złodziejka.** Piętnastoletnia Joanna Fusoniówna z Bobrku skradła Hutównej, służącej u p. Feitzingera, której często w pracy pomagała — 430 K., znajdujących się w szafce. Przechowywanie większej kwoty pieniędzy w domu jest zawsze niebezpieczną rzeczą. Na to są kasy, które od przechowywania płacą jeszcze odsetki. —

— **Z Bobrku.** W niedzielę, dnia 1. czerwca b. r. odbędzie się staraniem Koła »Macierzy szkolnej« w Bobrku w miejscowym kościełku uroczyste nabożeństwo ku uczczeniu pamięci »Powstania styczniowego« i »Konstytucji 3. maja«. —

Zarząd Koła.

— **Z Dziedzic.** (Uroczystość trzeciego maja.) W niedzielę, dnia 18. b. m. obchodził tutejszy »Sokół« pamiątkę konstytucji 3. maja w sposób uroczysty. Około godz. 10. zgromadziły się wszystkie polskie stowarzyszenia z Dziedzic i okolicy ze sztandarami przed gmachem szkoły wydziałowej, skąd wyruszył pochód z muzyką do kościoła parafialnego w Dziedzicach na uroczystą sumę, przed którą wygłosił ks. wikary Jurszek okolicznościowe kazanie. Po sunie udali się wszyscy uczestnicy w pochodzie przed sokolnię, gdzie wygłoszono odczyt o konstytucji 3. maja. Wieczorem zaś odbył się w sali p. gospodarskiego Stryczka wieczorek sokoli, na który zebrała się spora liczba ludu; także nasza inteligencja stawiała się prawie w komplecie. Tutaj przemówił najprzód z zapalem p. nauczyciel Górniewicz, następnie oddeklamo-

wano bardzo pięknie dwa wiersze, a nareszcie odegrano dwie sztuki osnute na tle narodowym. Niestety pierwsza sztuka pod tytułem »Moc sokola« uległa w ostatniej chwili w znacznej części konfiskacie Rządu krajowego w Opawie, z którego to powodu sztuka trochę ucierpiała. Widać, że w Opawie znowu wieje wiatr pruski, ledwie że niebezpieczeństwo wojny minęło. Przy tej sposobności trzeba jednak wyrazić zdziwienie, dlaczego uczestnicy w pochodzie obok wstążki o barwach narodowych nosili też jeszcze czerwone goździki. Cała uroczystość narodowa nabrała tym sposobem charakteru jakiejś demonstracji socjalistyczno-międzynarodowej. Widzieliśmy czerwone goździki nawet u nauczycieli ludowych i wydziałowych, wogóle u ludzi, w u których ten znak przynależenia do międzynarodówki wywołał u ludu wprost niesmak i zgorszenie! Przyczyną tego byli górnicy z Żebraczy, którzy dosyć licznie przybyli na tę uroczystość i zaraz komitetowi postawili warunek: jeżeli wy przyjmiecie od nas czerwone goździki, to my od was przyjmujemy kokardę narodową. »Aby ich nie drażnić«, zgodził się komitet na to. Zdaje nam się jednakże, że komitet tego na przyszłość czynić nie powinien, bo to przyczynia się tylko do bałamucenia ludu. Socjaliści mogą 1. maja nosić czerwone goździki, bo to jest ich święto międzynarodowe, ale trzeciego maja — jeżeli już chcą brać udział w uroczystościach narodowych — powinni się czuć tylko Polakami, a nienawiść klasową i partyjną zostawić w domu. Nosić kokardę narodową a nad nią znak międzynarodówki, to znaczy kłamać, to znaczy tumanić lud, to znaczy wołać pełną gębą »jestem narodowcem« a równocześnie krzyczeć na całe gardło »jestem międzynarodowcem«. —

— **Z Fryształu.** (Żywa pochodnia.) W środę, d. 21. b. m. zamieszkała tutaj wdowa Ulbikowa w straszny sposób targnęła się na własne życie. Kiedy nikogo nie było w domu, oblała swe ubranie naftą, a następnie podpaliła je, schroniwszy się naprzód do ciemnej komórki. Sąsiedzi uszyawszy wydobywający się z okna dym, sądzili, że to pożar i pośpieszyli z ratunkiem. Jakież było jednakże ich przerażenie, kiedy zobaczyli przed sobą płonącą żywą pochodnię. A nieszczęśliwa wołała jeszcze, by jeszcze dolano na nią nafty. Mimo gorliwych usiłowań około ratunku, nieszczęśliwa odniosła poparzenia trzeciego stopnia i uległa im w piątek w szpitalu w Cieszynie, gdzie ją przewieziono. Ulbikowa dokonała szalonego czynu prawdopodobnie w przystępie pomieszanego zmysłu, na co już dawniej cierpiała. —

— **Z Karwiny.** (Przymusowy podatek na »Nordmark«.) Swego czasu donosiliśmy już na tem miejscu, że w konsumie (magazynie spożywczym) przy szybie Gabrieli sprzedaje się tylko zapalki »Nordmarku« i wciska się je wszystkim polskim górnikom i robotnikom, żądającym stamtąd zapalek. Na pudełkach z tych zapalek widnieje napis: »Gedenke, daß du ein Deutscher bist« (pamiętaj, że jesteś Niemcem). Czysty zysk z ich rozsprzedaży idzie na »Nordmark«, którego celem jest zgermanizowanie Śląska na każdym polu. Wzywamy jeszcze raz zarząd szybu »Gabrieli«, by zarządził, aby konsum (względnie jego kierownik, p. Brandys) nie wciskał polskim odbiorcom hakatystycznych zapalek. Do górników zaś zwracamy się, by stanowczo domagali się w konsumie innych zapalek, a nordmarkowskich żadną miarą nie przyjmowali. Dodajemy, że zapalki te w konsumie wcale nie są tanie: z początku 10 małych pudełek kosztowało 12 h, obecnie zaś już 17 h, gdy tymczasem w innych sklepach i trafikach 10 pudełek kosztuje 16, a nawet 14 h. Szanujmy więc naszą godność i nie płacmy dobrowolnie pieniędzy na cele nam wrogie i zgubne. —

— **Z Dolnej Łesnej.** Stało się to, czegośmy sobie nie życzyli: Oto nasz wielce lubiany ks. proboszcz Karol Żurek odchodzi od nas na nowe probostwo do Zabrzega. Ścisnęło się serce każdego parafianina, skorośmy z ust jego słyszeli, że już 1. czerwca odchodzi od nas na nową posadę. Przez lat jedenaście pracował u nas gorliwie i zyskał sobie serca wszystkich prawie parafian. Jego staraniem było przedewszystkiem wychować młodzież prawdziwie po chrześcijańsku. Wielkie też zasługi zyskał sobie względem naszego kościoła. Za jego staraniem bowiem stanęły najprzód nowe organy w kościele, niedługo potem zajął się zegar nowy na wieży kościelnej, którego przedtem nie było, stanął śliczny krzyż marmurowy na cmentarzu na miejsce starego drewnianego, także i chrzcielnica nowa, a największe dzieło, to pokrycie dachu ko-

ścielnego, połączone z wielkimi trudnościami, gdyż nie było prawie żadnego funduszu, a stary dach groził upadkiem. Nasz czcigodny ks. proboszcz starał się zawsze przez zbieranie składek o zapłacenie wszystkiego długu, i dzięki ofiarności parafian i także ks. proboszcza kościółek nasz stoi bez długu; a nawet kanalizacja koło kościoła za jego staraniem będzie zapłacona. Już od nas odchodząc, chce ją jeszcze przeprowadzić przez cmentarz, żeby umarli w grobach w wodzie spływającej od kościoła nie kapali się. My parafianie składamy Ci, księże proboszczu, na tej drodze serdeczne »Bóg zapłać!« za Trudy i prace, które u nas poniosłeś, i życzymy Ci z całego serca, żeby Pan Bóg to, co u nas zrobiłeś, stokrotnie Ci wynagrodził a na Twojej nowej posadzie najlepszym zdrowiem obdarzyć Cię raczył i żebyś tak, jak u nas lubiany był, zyskał sobie to samo u parafian zabrzeskich. Pamięć Twoja zostanie i nadal w sercach naszych, i żywimy nadzieję, że i Ty o nas nie zapomnisz i przy sposobności nas także odwiedzić zechcesz. Cieszcie się, Zabrzeżanie, bo dostaniecie pracownika gorliwego! —

Wdzięczni parafianie z Łesnej.

— **Z Tyry.** (Zapytanie.) Synowie przywódców ślązakowskich zamiast nauki zajmują się zwykle polityką, a potem przy pomocy protekcji i pieniędzy zajmują i odbierają stanowiska synom ludu śląskiego. Nasz »panoczek« także ma syna w Cieszynie przy wojsku, lecz ze zdolnościami tam jakoś nie zbyt musi być, bo jeszcze brak gwiazdek. Lecz od pewnego czasu odwiedzają oficerowie jacyś naszą Tyrę. Skutek tego zdaje się wkrótce ujrzemy. —

— (Prośba.) Jak długo jeszcze wyższe czynniki będą pozwalały na gnębienie nas potulnych górali. Nie masz prawie tygodnia, a nawet nie ma dnia, by kilku miejscowych obywateli nie musiało odstawiać się do c. k. sądu w Jabłonkowie. Jest nas tu 500 mieszkańców, tymczasem śmiało można powiedzieć, iż w ciągu roku kilka razy 500 zawęzwał do gminy przychodzą. Przez te ciągle sądy rujnują się ludzie materialnie, przez co grozi mieszkańcom głód, a gmina staje się pośmiewiskiem innych. Tak dalej być nie może, to stusunki dziwne i nie normalne; tu jakaś ukryta siła działa w pewnych nam nie odkrytych celach. Prosimy więc o wykrycie sprawcy sądów i uwolnienie gminy od tego człowieka; sąd jabłonkowski chyba sprawcę zna i powinien go wskazać, inaczej może być źle z nami i z gminą. —

— **Z Wierzniewic.** (Nasze drogi.) Nasze drogi gminne znajdują się w opłakanym stanie, przedewszystkiem droga, łącząca naszą wioskę z Niem. Lutynią, która przedstawiała przez długi czas w porze słotnej istne morze błota i była dlatego nie do przebycia, i dowoływała się od szeregu lat radykalnej naprawy. Ubiegłej zimy zabrano się rzeczywiście do jej »naprawy«, lecz w jaki sposób ją wykonano? Oto zaraz po nowym roku nawożono z jednej strony wzdłuż całej tej drogi od tak zwanych Murów aż do nowej gospody nad Olzą wielkie masy twardej skały, lecz nieulożono jej wcale jak się to zwykle robi w pryzmy, tylko rozrzucono niedbale i zostawiono te duże kamienie przez pół roku aż do tej chwili swemu losowi. Rozumie się, że takie bryły kamieni nie tylko utrudniają częściowo ruch na drodze i mogą spowodować nieszczęśliwe wypadki ale duże kamienie usunęły się i powpadały do rowu obok drogi, zatamowały całkowity odpływ gnojówki, co się może wkrótce na naszym zdrowiu bardzo niekorzystnie odbić. Czas więc najwyższy, by odnośne władze jeszcze przed zniwami postarały się o uporządkowanie tych kup kamieni. Przy tej sposobności nasuwa się pytanie, dlaczego wyznaczono tyle tysięcy koron z gminnych podatków na taką naprawę drogi a to jeszcze przeważnie na terytorium gminy Niem. Lutyńskiej przez pola hrabiego Larysza? Czy już kiedy która gmina dała na naprawę naszych dróg choćby halerz? Lepiejby się było stało gdyby się było uwzględniło naprawę dróg polnych, na których nasze plony, nasz chleb zwozić musimy. Najbardziej uwzględnienia godna jest droga prowadząca na pola tak zwane Doly. Co krok na tej drodze można wpaść do jakiejś dziury, wyboi lub do ryńsztoka, prowadzącego gnojówkę poprzez drogę od chałup obok wystawionych. Właśnie teraz przed zniwami byłby najstosowniejszy czas od tego. Koni i ludzi nie brak a szutru nad Olzą jest sporo, tylko trochę dobrej woli a drogi nasze polne będą znowu miały wygląd bardziej europejski, aniżeli jak dotąd mandżursko-azyatycki. —

Przechodnie.

Ogłoszenia.

— **Związek katol. młodzieży robot. w Cieszynie** urządza w niedzielę, d. 8. czerwca w parku A. Sikory wielki festyn połączony z koncertem kapeli górniczej ze Stonawy. W skład programu wchodzi: loterya fantowa (każdy los wygrywa); kolo szczęścia, areszt, konkurs piękności i brzydoty i wiele innych niespodzianek. Bufet bogato zaopatrzone w wyborne piwo żywieckie i znakomite przekąski. Dla amatorów tańca będzie specjalnie do tego urządzone kolo. W razie niepogody festyn z tym samym programem odbędzie się dnia 15. czerwca. Szanowni Goście i Przyjaciele! Przybądźcie jak najliczniej do parku, a z pewnością ubawicie się jak najlepiej, o co gorąco prosi *Wydział*.

— **Z Karwiny.** Kolo I. Tow. „Szkoly Ludowej” przeprowadziło się z gospody p. Gritnera do lokalu filii „Banku rolniczego” w domu p. Balis/a naprzeciw gospody p. Gritnera. Lokal jest wolny przez cały tydzień, z wyjątkiem środy i niedzieli do południa. W te dni urzęduje filia „Banku rolniczego”. Uprasza się interesowanych do zastosowania się do niniejszego ogłoszenia. — *Zarząd.*

— **Z Ropicy.** „Cieszyńskie Kółko Pedagog.” urządza tu w niedzielę, dnia 1. czerwca 1913 uroczysty wieczorek, w program którego wchodzi: śpiewy chóru męskiego, wykład o wychowaniu i odegranie pięknego dramatu Korzeniowskiego p. t. „Cyganie”. Zapraszamy serdecznie wszystkich z miejsc i okolicy.

Rozmaitości.

— **Skazanie Kunschaka.** Sąd przysięgłych w Wiedniu skazał Pawła Kunschaka, który 11. lutego zastrzelił soc. pos. Schuhmeiera na dworcu kolei północno-zachodniej, na karę śmierci przez powieszenie, za skrytobójcze morderstwo. Pytanie co do skrytobójczego morderstwa potwierdzili przysięgli jednogłośnie. —

— **Przyjęcie aspirantów do c. k. szkół kadeckich i wyższych.** Z początkiem roku szkolnego 1913/14 będą przyjęci na I. rocznik c. k. szkół kadeckich, względnie na I. i II. rocznik c. k. wyższej wojskowej szkoły realnej, jak również na I. rocznik c. k. „akademii wojskowej Franciszka Józefa” aspiranci z przeznaczeniem dla obrony krajowej. W dwóch ostatnich zakładach są wolne i płatne miejsca. Bliższe warunki przyjęcia można przegladnać w godzinach urzędowych przy starostwie w Cieszynie, pokój nr. 8. —

Firm 627
Gen I. 151/40

Zmiany i dodatki do zarejestrowanych już firm stowarzyszeń.

Przy firmie: „Bank rolniczy we Frysztacie, stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką” zarejestrowano na podstawie uchwały Zarządu i Rady nadzorczej z d. 6. maja 1913, że utworzono filie tego stowarzyszenia w Karwinie pod firmą: „Filia Karwińska Banku rolniczego we Frysztacie, stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką”.

Na członków Zarządu tej filii zostali wybrani:

1. Dr. Tadeusz Michejda, lekarz w Górnej Suchej.
2. Jan Szlachta, prywatysta w Karwinie, nr. 552.
3. Jan Tesarczyk, spensjonowany maszynista w Karwinie, nr. 136, dalej jako zastępca członka Zarządu Jan Cachel, dozorca kopalniany w Karwinie.

Data zarejestrowania: 19. maja 1913.

C. k. sąd obwodowy w Cieszynie, odz. IV,
dnia 19 maja 1913.

Harblich m. p.

Natychmiast przyjmie firma

Fryderyk Běhal, Cieszyn, ul. Bielska

robotnika trzeźwego, w wieku od 17. do 21. roku życia na warunkach przystępnych. Robota lekka, sklepowa.

Do wynajęcia

pomieszczenie wraz z ubikacjami zdaniem do założenia rzemiosła stolarza, kołodzieja, kowala lub ślusarza. Bliższej wiadomości udziela Józef Santarius, młynarz w Podoborze.
p. Kocobędz.

Wielki niemiecki

zakład dla emaliowania
(Emaillierwerk)

poszukuje

za dobrą zapłatą kilku biegłych

nakładaczy

(Aufträger).

Oterty pod: A. 4296 pod adresem:
Haasenstein & Vogler, A.-G. Frankfurt a./M.

Wydawca: Franciszek Tomaszek, wł. resła. na Bobrku.

Adwokat

J. U. Dr. BLATT

przeniósł kancelaryę do

Skoczowa
(dom P. Profita).

Realność

w wymiarze 42 morgów, z żywym i martwym inwentarzem, w Dolnych Domasłowicach jest z wolnej ręki do sprzedania. Do realności należą dwa ogrody, dwa rybniaki i cztery morgi lasu, do inwentarza: 5 krów i para koni. Możliwa jest też zamiana za dom lub mniejszą realność. Wiadomości udzieli sam właściciel Jan Laś nr. 47 w Dolnych Domasłowicach, p. Domasłowice.

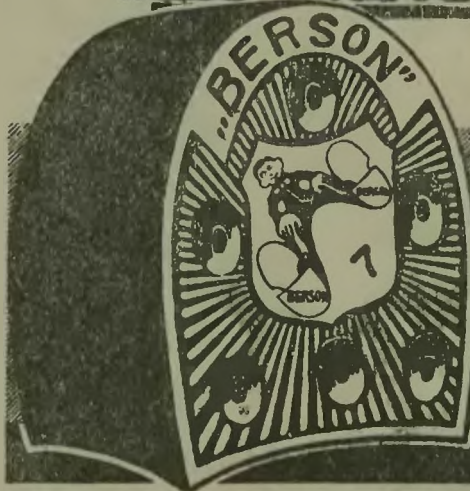
Jablęcznik

naturalny, z gwarancją, bardzo dobry, jeszcze słodki, za 1 liter 17 halerczy, w beczkach od 150 litrów w górę przesyła za pobraniem loko moja stacya Pepi Schlager, Marburg nad Drawą, Styrya.

Do sprzedania jest

z ogrodem owocowym w pięknym położeniu w Skoczowie nr. 255 z wolnej ręki. Bliższa wiadomość u Antoniego Bianasa w Skoczowie.

Nowy **„Berson”** obcas gumowy
Zacmiewa wszelkie inne



Trwalszy od skóry. — Elastyczny. — Chroni nerwy i szpik kości pacierzowej.

Fabryka wyrobów Berson, Wiedeń, VI.

Bank cieszyński kredytowy W CIESZYNIE

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką w domu „Dziedzictwa” na Starym Targu l. 4 udziela pożyczek na hipotekę i weksle na umiarkowany procent i przyjmuje wkładki na oszczędność

i od 1. stycznia 1913 płaci od nich

Czeki pocztowe na żądanie.

4 1/2 %

Czeki pocztowe na żądanie.

od dnia następnego po wpłacie.

Największe na świecie Towarzystwo okrętowe i kolejowe

CANADIAN PACIFIC RAILWAY COMPANY

posiada najszybsze połączenie

z Tryestu i z Antwerpii do Kanady
a także do Stanów Zjednoczonych.

Okręty „Canadian Pacific” z Tryestu nie mają wcale międzypokładu, ale tylko same kajuty na 2 do 6 osób i to tylko drugiej i trzeciej klasy.

Najwygodniejsza i najtańsza podróż do Ameryki.

Wszelkich wyjaśnień udziela:

Reprezentacya „CANADIAN PACIFIC” w Krakowie, Pawia 8.

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Cena z przesyłką pocztową

całorocznie . . . 7 K — A
półrocznie . . . 3 » 50 »
kwartalnie . . . 1 » 75 »

bez przesyłki pocztowej

całorocznie . . . 6 K — A
półrocznie . . . 3 » — »
kwartalnie . . . 1 » 50 »

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Numer pojedynczy ma na składzie w Cieszynie: Księgarnia „Stella” przy ulicy Stefani (Głębokiej); księgarnia Kutze’a i Spółki, Plac Demla; Rudolf Białek, kupiec „pod Modrą”; w Bogumlinie (dworzec): Otto Müller; w Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 h.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcyi i Administracyi „Gwiazdki Cieszyńskiej” w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3., I piętro.

Wychodzi w środę i piątek w Cieszynie.

Za ogłoszenia

płaci się 20 h od wiersza (rządka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 66.

W Cieszynie, piątek 30. maja 1913.

Nr. 43.

Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcąca się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego” w Cieszynie.

Polityka Cieszyńskiej kasy oszczędności.

Pisaliśmy już nieraz, jak postępuje Cieszyńska kasa oszczędności wobec ludności polskiej przy rozdzielaniu zysków, udzielając zasiłków na cele wyłącznie niemieckie, mimo iż w kasie składa publiczność polska milionowe oszczędności, o wiele większe, niż Niemcy, którzy przeważnie obracają kapitałami polskimi.

W dalszym artykule przypatrzymy się innej stronie działalności kasy, znowu na przekór i szkodę polskiej klienteli. Oto kasa oszczędności w Cieszynie nie chce przyjmować na podkład pożyczek hipotecznych polic pewnych towarzystw ubezpieczeń od ognia, a między innymi krakowskiego towarzystwa ubezpieczeń. Tymczasem instytucja jak kasa oszczędności, podobnie jak to jest w innych krajach o mieszanej ludności, nie powinna popierać jakichś tylko pewnych towarzystw i zmuszać swoich dłużników, aby tylko w pewnym towarzystwie się ubezpieczali. Skoro na Śląsku jest więcej Polaków niż Niemców, więc Polacy powinni mieć możność przedkładania także polic Krakowskiego towarzystwa ubezpieczeń. Stanowisko kas jest tem jaskrawsze, że dyrektor kasy p. Lenoch jest zarazem agentem asekuracyjnym towarzystwa mor.-śląskiego w Bernie, wygląda to więc tak, jakby kasa chciała popierać swego dyrektora. Publiczność polska nieraz już się zaliła, że zmuszana bywa do ubezpieczenia się u p. Lenocha, bo inaczej dano jej do zrozumienia, że pożyczki nie dostanie. Otóż właśnie dyrektorka kasy powinna dla samego dekorum uniknąć tak jaskrawych protekcji, ale widać, panowie Niemcy nie robią sobie z takich subtelności niewiele, byle handel szedł.

A teraz opiszemy po krótku sam fakt. Obywatel p. X w okolicy Cieszyna zakupił dom. Poprzedni właściciel zaciągnął pożyczkę w Cieszyńskiej kasie oszczędności, i rzecz naturalna, ubezpieczył dom od ognia w agencji towarzystwa mor.-śląskiego u p. Lenocha.

P. X jako nowo-nabywca, w myśl § 21 statutu towarzystwa mor.-śląskiego, może sobie ubezpieczyć dom swój, gdzie mu się podoba i poprzednia umowa asekuracyjna go nie obchodzi;

aliści tutaj ma swój głos kasa oszczędności, która powiada, że ona ma układ z towarzystwem mor.-śląskim taki, że kto ma pożyczkę w kasie, musi się dalej w tem towarzystwie ubezpieczać i płacić premie u dyrektora kasy i agenta p. Lenocha. Kasa oszczędności nie przyjęła policy Krakowskiego towarzystwa ubezpieczeń, lecz oddaje sprawę adwokatowi drowi Demlowi, który wystosował pismo do p. X, grożąc skargą, jeśli premii asekuracyjnej p. Lenochowi nie zapłaci, a kasa zagroziła wypowiedzeniem całej pożyczki, jeśli p. X upierał się przy ubezpieczeniu w Krakowskim towarzystwie, a nie w morawsko-śląskim.

P. X jest Bogu dzięki niezależny i jako prawy Polak ma odwagę powiedzieć prawdę. Oto wypowiedzenie pożyczki przyjął i będzie się ubezpieczał tam, gdzie jemu się podoba i nie pozwoli się terroryzować. Jednak tu chodzi o innych naszych ludzi. Przymus, jaki nakłada kasa na swych dłużników, jest niesłuszny temwięcej, że kasa ma do czynienia z mnóstwem klienteli polskiej i dlatego nie powinna monopolizować ubezpieczeń dla pewnych tylko towarzystw i w dodatku swemu dyrektrowi i agentowi naganiać klientów, ale traktować na równi te towarzystwa ubezpieczeń, które mają poważny zastęp ubezpieczonych na Śląsku, a do nich zalicza się w pierwszym rzędzie Krakowskie towarzystwo. Gdyby kasa miała do czynienia tylko z klientelą niemiecką, w takim razie może sobie zawierać monopolistyczne układy z pewnym tylko towarzystwem, ale nie powinna tego robić w okolicach o ludności mieszanej, bo z góry wie, że będą ludzie i są, którzy mają police polskiego lub czeskiego towarzystwa ubezpieczeń. A gdyby kasa miała nawet układ z towarzystwem morawskim w Bernie, powinna wyjątkowo przyjąć police innego towarzystwa, a nie brutalnie wypowiedzieć pożyczkę, gdyż w ten sposób wywiera na klienta terror ekonomiczny i może go zrujnować. W dodatku musimy nadmienić, że urzędnicy kasy nie władają polskim językiem, jak również kasa koresponduje wyłącznie po niemiecku. Reklamacje w tym kierunku spo-

tykają się w biurach kasy z pogardliwym wzruszeniem ramion, a nawet z inpertynentką odpowiedzią pisemną.

Tak to za nasze dobrowolnie składane pieniądze w kasie oszczędności cieszyńskiej odpłacają się nam Niemcy. Swojskich instytucji zaś nie umiemy należycie popierać. —

Niebezpieczeństwo nowej wojny na Bałkanie.

Zatargi o podział łupów.

Po zwycięskiej kampanii związku bałkańskiego przeciwko Turcji wytworzyły się między sprzymierzonymi dotychczas państwami poważne niesnaski, które doprowadziły do zbrojnych starć. Wobec zaostrenia się sporu serbsko-bułgarskiego obawiają się orężnej wyprawy Bułgarii przeciw Serbii a prawdopodobnie także przeciw Grecji, czyli nowej wojny na Bałkanie.

General Putnik, który uchodzi za najwybitniejszego dziś generała serbskiego i który przeprowadził nową organizację armii serbskiej po ukończeniu wojny z Turcją, oświadcza, że armia serbska jest najzupełniej gotowa do boju i liczy obecnie 350.000 ludzi. Armia serbska została nadto bardzo wydatnie zaopatrzona artylerją i bronią, zdobytą na Turkach w czasie ostatniej wojny.

Zważywszy, że Serbia na wypadek sojuszu z Grecją otrzyma od Grecji 200.000 wojska, to armia serbsko-grecka byłaby liczebnie o wiele silniejsza od armii bułgarskiej. Armia bułgarska liczy obecnie najwyżej około 400.000 ludzi, w rzeczywistości jednak liczba ta będzie znacznie mniejszą ze względu na wielką ilość rannych i kalek. W Bułgarii jednak panuje mimo to pewność zwycięstwa. Tylko bułgarski prezydent ministrów Geszow jest jeszcze za utrzymaniem pokoju. Krąży nawet pogłoski, że Geszow spotka się z serbskim prezydentem ministrów Pasiczem, celem podjęcia ostatniej próby załatwienia zatargu. Rosya i Francya czynią wielkie wysiłki, aby nie dopuścić do wojny serbsko-bułgarskiej, która byłaby końcem związku bałkańskiego. Przypuszczają, że w najbliż-

Jura i Jonek.

Jura. Jakosi mi ta poletyka nie wychodzi z głowy. Otoch na chwile siednył na szynku, a przy drugim stole strasznie jeden mudykant rozumy rosypol o tych bałkaniorzach, że po teraz wszyscy dogromady bili turka, a na ostatek, że sie chycili między sobą i chcą na nowo między sobą robić wojne.

Jonek. Joch też cosi słyszol, że grecy i serbi sie chcą wsuć na bułgarów gwoli jakigosi miasta czy kasek ziemie, dziwno mi je, że im tej praczki jeszcze je mało; już telkowne czasy w Anglii ci wielcy poletycy radzą, jakby tej wojnie zrobić koniec, a dokozali enono.

Jura. Mie sie здо, że to wszyscy robią tak jeny na oko, a są ledwo radzi, że praczka sie nie skończyła. Dyć sie už tego nie chce człowiekowi czytać, ani tego nie lza przeposłuchać, jeny wojna, rontem wojna, a nic inszygo, jeny sama wojna.

Jonek. Dyć u nas też tak. Wielcy panowie sie też schodzą na zomku w mieście, chcą na oko robić pokój, wiesz, ci nordmarkowcy i slimtocy, oberwajda co chwila leci do tego pasze, co przyszedł z madiaryje i radzą, jakby robić wojne ze spokojnymi ludźmi, s nami polokami na Śląsku, a w uślimtanej hadrze, to opowiadają, że chcą między norodem pokój.

Jura. Toć pokój. Nima to gałganiści, co pisali wajdziorze, że poloków z Galicyje nie będą puszczać do naszych gór, jak tu będą chcieć robić taki wycieczki? Sto milionów widziało. Prusocy przyjeżdżają całymi cugami, chodzą po naszych polskich dziedzinach, grają i śpiewają pruski pieśniczki, ryczą hajl, bai madiarzy bełkocą po swoimu, kan jeny gdo mo prawo, jeny polocy z Galicyje mają prawa ni mieć, to už przeca je troche moc, przeca równe prawa dla wszystkich.

Jonek. Dyć bai ci fraczkorze i krzykocze nordmarkowscy, co patrzą pod naszego pana cesarza, a wyją pruską pieśniczke i dodziobują nom kany mogą, chodzą se po naszym kraju mie nic, tobie nic, a naroz slimtocy chcą bić takich, co przychodzą z Galicyje do naszych gór, aby sie troche przenść i rozruszać na świeżym lufcie. Niech jeny nie szpasują, a dają porządnym ludziom święty pokój.

Jura. Toć tak, tak długo bee żbonek chodził ku studni, aż sie klerymsi razem ucho urwie, a potem rety.

Jonek. Jo prawie idę ze zieleźnice, byłech w Jaworzu i w tej dziedzinie na kępie, kany to downi rude kopali. Co sie tam ten tam tydzień robiło synku, to gorszy, niż w rusyji między mozgolami, abo w prusyji między szwobami, abo w turcyji między zultanami.

Jura. Cóż takigo?

Jonek. Były tam wolby do prawa gminnego. Folwarter, co by zasłużył na to, że by był wymiót dziure, zaczon robić mozgolską i zultańską poletyke.

Jura. Aha, už wiem, ten co to był przy wolbach do parlamentu do Wiednia w konwisyi a potargol tam przed konwisyją kartke napisaną na patra Londzina. Za to sie mu patrzył harest, bo to je zbrodnia a za zbrodnie zamykają do hola, a on jak siedziol, tak siedzi i dali rzeze pasze tureckiego o sto sześć, a ludzie jak barany sie temu dziwają, jak ich strzyże.

Jonek. Ja tuż ten istny człowieczek zaś przy ostatnich wolbach se poczynol po turecku. Wolby były akurat przed wynojęcim poszonków, a ludzie musieli dować głosy przed nim, on posluchoł kierego będą wolić. Bieda reta temu, co by był inaczy wolil, niż jak miol rozkozane z kancnaryje. I wolili po turecku.

Jura. Dziwno mi jeny, że sie ponikierzy ludzie tak mogli upodlić i wolić podle komandy takigo pantafrica. Czy ci ludzie ni mają troche honoru w sobiel? Gańba, wstydl! Ale o tem se jeszcze muszemy pomówić, musisz mi to wyłożyć od końca, dzisio už nimom czasu. —

Żadajcie we wszystkich gospodach, i restauracyach „Gwiazdki Cieszyńskiej!” Wspierajcie tych pp. kupców i przemysłowców którzy w naszym piśmie anonują!

szych dniach rozstrzygnie się, czy te usiłowania będą miały jakiekolwiek widoki powodzenia.

Zatarg serbsko-bułgarski.

Zatarg serbsko-bułgarski tak się zastrzył, że położenie na Bałkanach przedstawia się nie-dobrze. Bułgaria żąda dotrzymania układu, zawartego ze Serbią przed wojną, jest jednakże skłonna wdać się w rokowania w sprawie sfery, zastrzeżonej orzeczeniu sądu rozjemczego. Natomiast Serbia oświadcza, że za to, iż wycofała swoje wojska z Albanii, należy się jej odpowiednie odszkodowanie w Macedonii, gdyż w przeciwnym razie Bułgaria uzyskałaby przewagę na Bałkanach. Mimo, że po obu stronach panuje wojowniczy nastrój, w wiedeńskich kołach dyplomatycznych panuje przekonanie, że uda się zażegnać zatarg zbrojny.

W Berlinie sądzą, że do wojny między Serbią a Bułgarią nie przyjdzie, bo Rosya i Francya w ostatniej chwili temu przeszkodzą; rokowania jednak dyplomatyczne będą bardzo trudne i uciążliwe.

Bułgarski minister skarbu, Teodorow, oświadczył redaktorowi „Temps”, że Bułgaria pragnie tylko zawarcia pokoju i demobilizacji. Inne zamiary przypisuje się jej niesłusznie. Wojsko bułgarskie stoi jeszcze na linii Czataldży. Przeciw sojusznikom nie poczyniono żadnych zarządzeń wojskowych. Bułgaria zamierza pozostać na drodze wytkniętej przez sojusz.

Gazety serbskie stwierdzają, że Serbia gotowa jest zrezygnować z przypadającego na nią łupu wojennego w Adrianopolu za opłatą 48 milionów franków.

Francya i Rosya a państwa bałkańskie.

Dziennik francuski „Temps” donosi, że rząd francuski zawiadomił państwa bałkańskie, iż życzy sobie, aby się między sobą porozumiały, w przeciwnym razie nie mogłyby liczyć na pomoc na targu pieniężnym.

Rząd rosyjski oświadczył państwom bałkańskim, że nie przyjmie urzędu rozjemczego, jeżeli one pomiędzy sobą się nie porozumieją.

Grecya i Bułgaria.

Grecya oświadczyła, że życzy sobie wdrożenia rokowań w sprawie zatargu z Bułgarią. Bułgarski delegat Sarafov wyjechał z Salonik do Aten dla prowadzenia rokowań.

Przebywający w Salonikach król grecki zarządził wydelegowanie komisji bułg.-greckiej dla rozpatrzenia ostatnich starć na granicy grecko-bułg. Wojsko serbskie opuściło Monastyr i maszeruje w kierunku Köprili, podczas gdy wojsko bułgarskie koncentruje się około miejscowości Istib. W Atenach panuje przekonanie, że musi przyjść do wojny między Serbią a Bułgarią.

Podczas starcia wojsk greckich z bułgarskimi około Panghajon zginęło według urzędowych dat po stronie greckiej 3 oficerów i 56 żołnierzy, a 3 oficerów i 134 żołnierzy odniosło rany. Oprócz krążownika pancernego „Psara” ostrzeliwali Bułgarzy także kilka torpedowców, które znajdowały się w pobliżu Averow. Grecka eskadra powróciła do Lemnos.

Rokowania o pokój.

Angielski sekretarz państwa Edward Grey oświadczył delegatom serbskim, greckim i czarnogórskim, że jeżeli nie zgodzą się z Turcją na warunki pokoju, to mocarstwa domagać się będą, aby ich własna formuła pokojowa została przez strony podpisana.

Biuro Reutersa donosi, że angielski sekretarz państwa Grey przyjął we wtorek przed południem poszczególnych przywódców delegacji pokojowych państw bałkańskich. Przyjęcie każdego z delegatów trwało mniej więcej kwadrans. Pierwszy przybył delegat serbski Novaković, drugi, delegat bułgarski Danew, ostatni został przyjęty pełnomocnik grecki Genadios.

Grey podał do wiadomości delegata serbskiego Novakovića, że delegaci, którzy nie są skłonni do podpisania traktatu, nie mogą się spodziewać żadnej innej uchwały, a dalej odczytał uchwałę ambasadorów, podkreślającą, że bezużyteczne rokowania trwają już cały tydzień. Novaković odpowiedział, że oświadczenie sekretarza zmieniło zupełnie sytuację. Nie stracił on jeszcze nadziei, że umowa dojdzie do skutku. Wobec nowego nieoczekiwanego stanowiska mocarstw, musi o uchwale ambasadorów donieść swemu rządowi i czekać na jego odpowiedź.

Sekretarz państwa, Grey, oświadczył drowi Danewowi, że zdaniem mocarstw, niema najmniejszego powodu do dalszej dyskusji i że umowa pokojowa tak, jak jest wygotowana, musi być na-

tychmiast podpisana, bez względu na to, czy strony prowadzące wojnę przygotowane są do podpisania, czy nie. Dr. Danew wyraził gotowość natychmiastowego podpisania traktatu.

Takie samo oświadczenie uczynił Grey wobec delegata greckiego, Genadiosa, podkreślając, że wszelkie dalsze omawianie spowodowałoby dalszą zwłokę i dodał, że muszą być pominięte wszelkie dalsze zmiany, wymagające dyskusji bez końca. Tak się przedstawia uchwała ambasadorów. Delegat grecki odpowiedział, że sądzi, iż musi tę uchwałę zakomunikować swemu rządowi i czekać na jego instrukcje.

Na końcu przyjął delegata tureckiego i oświadczył mu to samo, co innym delegatom. Delegat turecki, Osman Nizami basza, odpowiedział, że delegaci tureccy zaraz po przybyciu do Londynu byli gotowi podpisać preliminarz pokojowy i są do tego gotowi i dzisiaj, chociaż mieliby tyleż co inne strony powodów do poczynienia zmian. —

Zgromadzenie ludowe „Związku śląskich katolików” w Krasnej.

W niedzielę, dnia 18. maja odbyło się po 6-letniej przerwie w naszej wiosce zgromadzenie ludowe „Związku śląskich katolików”. Salę w gospodzie „pod rolnikiem” p. Barabasza zapelnili obywateli z Krasnej, jakoteż z Gumien i sąsiednich wiosek prawie zupełnie; przybyli także dosyć licznie gości i młodzież, co z szczególnym uznaniem podnieść należy. Ludność nasza polska w ciężkiej walce o chleb codzienny, o byt, o swe najistotniejsze prawa nie ustaje, ale garnie się do pracy oświatowej i oświatowej; minęła dzięki Bogu po wielkiej części dawna obojętność i ospałość. Gospodarze gminy Krasnej, którzy zjawili się na zebraniu w komplecie, okazali, że się wobec ważnych spraw nie zachowują biernie. Po zagajeniu wybrano na przewodniczącego zebrania przełożonego gminy p. Jerzego Bilke, który udzielił głosu ks. posłowi Londzinowi z Cieszyna. Referent nakreślił w krótkich, dobitnych i zrozumiałych słowach przebieg i skutki ostatniego naprężenia międzynarodowego, następstwa wojny bałkańskiej i wyjaśnił ustawę o świadczeniach wojskowych, którą parlament wiedeński uchwalił i która już weszła w życie. Przechodząc do spraw polityki wewnętrznej państwa, przedstawił mowca wyniki pracy parlamentarne ostatnich czasów, lub zadania przedłożone parlamentowi do rozwiązania; omówił zniesienie podatku domowo-klasowego od 1 i 2 pokoi, projektowane podniesienie podatku osobistodochodowego, reformę postępowania karnego i t. zw. mały plan finansowy i wszystkie z tymże planem bezpośrednio lub pośrednio się wiążące kwestye n. p. wglądanie do ksiąg rachunkowych i rachunkowych. Wywodów ks. posła, wypowiedzianych z werwą, z humorem, jasno i popularnie, wysłuchali obecni z zainteresowaniem. Gdy po 1 1/2 godzinie skończył, ozwały się gromkie oklaski.

W dyskusji zabrał głos p. Cienciała, który w rzeczowy sposób omówił obszerne znaczenie projektowanego wglądania do ksiąg rachunkowych, które może zapobiedz niesprawiedliwym bankructwom żydowskich firm, przyczynić się do podniesienia zdrowego kredytu i uchronić porządne firmy od żydowskiego wyzysku i szykan ze strony różnych czynników.

Ks. Tomanek przedstawił dorobek pracy Sejmu śląskiego, omówił najważniejsze sprawy oświatowe, wychowawcze i gospodarcze. Nawiązując do słów przedmowcy, skreślił p. Gembala z Gumien, stary, doświadczony i wytrawny gospodarz, położenie stanu rolniczego na Śląsku, jego potrzeby, niedomagania i obowiązki i zaproponował, by zebranie ludowe wyraziło ks. posłowi Londzinowi za przybycie i za nader zajmujące wywody uznanie i podziękowanie, na co się obecni jednomyślnie zgodzili.

Zabierając jeszcze raz głos, wystosował ks. Londzin prośbę do obecnych na zebraniu kobiet i dziewczyn, by nie zarzucały pięknego stroju przodków, ale go utrzymywały w pierwotnej piękności, a nie koślawiły go i nie przemieniały przez różne dodatki miejskie, które strój walski szpecą i psują.

Wezwał nareszcie do składki na „Internat im. bł. Melchiora Grodzieckiego”. Zebrani złożyli na ten cel 32 K 42 h.

Nareszcie przyjęło zebranie jednomyślnie i jednomyślnie następujące rezolucje:

1. Zgromadzenie ludowe „Związku śląskich katolików”, odbyte dnia 18. maja 1913 w Krasnej przy Cieszyń, wzywa energicznie c. k. śląski

Rząd krajowy, by w imię sprawiedliwości wniósł na najbliższej sesji Sejmu projekt nowej sprawiedliwej ustawy wyborczej, opartej na powszechnym, bezpośrednim, tajnym i przymusowym prawie głosowania.

2. Zgromadzenie ludowe „Związku śl. kat.”, odbyte d. 18. maja 1913 w Krasnej, wzywa wysoki Sejm, względnie Wydział krajowy, by poczynił odpowiednie kroki celem przejęcia dróg gminnych i powiatowych na etat krajowy.

3. Zgromadzenie ludowe „Związku śląskich katolików”, odbyte dnia 18. maja 1913 w Krasnej, protestuje przeciw krzyżującemu gwałceniu równoprawienia, uprawianemu systematycznie przez c. k. sąd obwodowy w Cieszyń przy losowaniu sędziów przysięgłych, i wzywa wysokie c. k. ministerstwo sprawiedliwości, by zechciało wydać zarządzenie kierownictwu c. k. sądu obwodowego w Cieszyń, by przy losowaniu sędziów przysięgłych nie pomijano jak dotychczas prawie zupełnie i systematycznie wiejskiej ludności polskiej.

4. Zgromadzenie ludowe „Związku śl. katolików”, odbyte d. 18. maja 1913 w Krasnej protestuje przeciw przyjętej przez niemiecką większość sejmową śląskiej ustawie szkolnej, mianowicie przeciw zamierzonemu uszczupleniu praw wydziałów gminnych co do stawiania terna, jakoteż przez przymusowe narzucanie zastępcy Wydziału krajowego w skład szkolnych Rad miejscowych i przeciw nieczem nieuzasadnionemu zmniejszeniu liczby zastępców gmin w Radach szkolnych powiatowych.

5. Zgromadzenie ludowe „Związku śląskich katolików”, odbyte d. 18. maja w Krasnej, wzywa c. k. Rząd centralny w Wiedniu, by przy i po ustanowieniu osobnej dyrekcyi ruchu przy kolei koszycko-bogumińskiej w Cieszyń uwzględnił prawo ludności polskiej przez zamianowanie urzędników narodowości polskiej, by ustanawiano urzędników, znających w zupełności język polski, obchodzących się z naszym ludem uprzejmie i taktownie, jakoteż, by umieszczono na wszystkich stacjach kolei koszycko-bogumińskiej napisy i ogłoszenia także w języku dla ludu zrozumiałym, t. j. polskim.

Po przyjęciu rezolucyi zakończono piękne i pouczające zgromadzenie trzykrotnym okrzykiem na cześć Ojca św. i Najjaśniejszego Pana. —

Przegląd polityczny.

AUSTRIA I WĘGRY. Izba posłów zajęta jest od poniedziałku dyskusją polityczną i według programu cały bieżący tydzień poświęci dyskusji budżetowej. Dotychczas przemawiali posłowie Daszyński, Kolischec, Masaryk, de Carli, Leitner, Panz, Jenkner, Kuranda, Reizes, a minister spraw wewnętrznych Heinold odpowiedział na interpelację w sprawie bójek z okazji uroczystości stowarzyszenia katolickich studentów w Gracu. Równolegle obradowała komisya dla spraw urzędniczych, prawnicze komisye budżetowe i komisye socjalno-polityczne. —

Prace przygotowawcze w ministerstwie skarbu około wprowadzenia w życie loteryi klasowej są już ukończone. Pierwsza emisya losów pojawi się prawdopodobnie w lipcu, a pierwsze ciągnięcie odbędzie się w listopadzie. Corocznie będą dwie loterie. — Pierwsza będzie mieć 100.000 losów po 200 K z 5 klasami. Wkrótce pojawią się instrukcje, dotyczące sprzedaży losów, które zajmować się będą banki i kolektury. —

We wtorek, rozpoczęła się ponowna rozprawa sądowa Lukacs-Desy. Prokurator zawiadomił, że węgierski prezes ministrów Lukacs z powodu zajęć na rozprawę przybyć nie może. Jednemu ze świadków bar. Herzogowi, nie można było doręczyć wezwania. Oskarżony poseł Desy w długim wywodzie ponawia swoje zarzuty, co do użycia czterech milionów koron na cele wyborcze i powtarza zdanie, że wszyscy kradli i defraudowali pieniądze państwowe na cele wyborcze, a dr. Lukacs jest największym panamistą w Europie. —

Dzienniki wiedeńskie donoszą, że sprawa chorwacka zbliża się do pomyślnego zakończenia. Mianowicie rząd węgierski jeszcze w ciągu maja b. r. da dymisyę obecnemu komisarzowi królewskiemu Cuvajowi i zamianuje bana, który natychmiast po zniesieniu stanu wyjątkowego zarządzi rozpisanie wyborów do nowego sejmiku chorwackiego. Banem ma zostać poprzedni ban, Teodor hr. Pejacewicz. —

Wtorkowa wieczorna „Milit. Rundschau” donosi, że w najbliższych dniach nastąpi rozpuszczenie najstarszych rezerw powołanych od r. 1902 do 1905 w Bośni i Hercegowinie. Najpierw roz-

puszczeni będą ojcowie rodzi i jedynacy. Dalsze uwalniania nastąpią w miarę uzupełniania kadrow przez nowe pogotowia. —

PRUSY I NIEMCE. „*Dayly Tel.*” donosi: W angielskich kołach marynarskich obiega pogłoska, że cesarz Wilhelm w sierpniu b. r. złoży wizytę w Anglii. Cesarz przyjedzie z wielką eskadrą floty. Rzekomo projektowaną jest rewia flot angielskiej i niemieckiej przy wybrzeżu angielskiem.

— Car w rozmowie z kanclerzem Rzeszy miał się wyrazić w duchu bardzo dla pokoju korzystnym. Dyplomaci berlińscy odnieśli wrażenie, że car jest bardzo dobrze poinformowany o wszystkich szczegółach położenia międzynarodowego. —

ROSYA. Ponieważ władze administracyjne udzielają teraz pozwoleń na „uczty słowiańskie” po restauracjach nie inaczej, tylko pod warunkiem, że nie będzie ani mów, ani toastów, organizatorowie uczt postanowili urządzać je w mieszkaniach prywatnych. Pierwszą taką ucztę podjęła się wydać u siebie małżonka prezesa Dumy p. Rodziankowa i stosownie do przepisów o zebraniach, zawiadomiła o tem policję. — I tym jednak razem władze odmówiły pozwolenia. Uczętę odłożono na czas nieokreślony. —

FRANCYA. Rząd francuski posiada dowody, że bunt żołnierzy przeciwko trzyletniej służbie wojskowej zostały zorganizowane systematycznie przez związki socjalistyczne i anarchistyczne. W 88 miastach francuskich policja państwowa przeprowadziła w biurach tych organizacji socjalistycznych i anarchistycznych rewizje i zabrała dokumenty, z których wynika, że socjaliści i anarchiści istotnie prowadzili tego rodzaju agitację, a nawet nie szczędzili pieniędzy, za pomocą których podniecali żołnierzy do buntu i dezercji. Rząd zamierza wnieść do parlamentu specjalną ustawę, któraby tego rodzaju agitację antywojskową karała jeszcze surowiej, aniżeli poprzednio. —

— Izba przyjęła 384 głosami przeciw 165 kredyt, potrzebny na pokrycie kosztów zatrzymania pod bronią trzeciego rocznika żołnierzy. Wobec wywodów poszczególnych mówców oświadczył prezydent ministrów, że wydatek ten jest nieodzownie koniecznym. Rozmaite trudności utrudniają zawarcie pokoju, a któż może wiedzieć, czy jutro lub pojutrze nie wyłonią się nowe trudności.

— Prezydent ministrów przedłożył w Izbie ustawę w sprawie utworzenia specjalnego działu w budżecie na cele obrony narodowej. Wydatki tego działu będą od roku 1915 pokrywane specjalnym podatkiem dochodowym narodowym. Ustawę odesłano do komisji budżetowej. Izba obradowała następnie nad wydatkami, spowodowanymi przez zatrzymanie pod bronią trzeciego rocznika żołnierzy. —

Przypominamy

wszystkim Czytelnikom naszym, że Bractwo wydawnicze św. Józefa we Lwowie, ul. Skarbowska 23

przesła znowu Członkom swoim za nadzwyczajnie niską wkładkę roczną, bo tylko 3 koron przeznaczoną przez Zarząd Bractwa na rok 1913 książki.

1. „*Miłość Jezusa i Maryi w tajemnicach Różańca św.*”, książka do rozważań i nabożeństwa, przesłanicznie oprowna w płótno ze złotym odciskiem.

2. „*Życie P. N. Jezusa Chrystusa*”. Część druga Dzieła to duże, bogato ilustrowane.

3. „*Co prowadzi do szczęścia domowego?*” nader praktyczne i wielce pouczające pogadanki i wskazówki dla życia rodzinnego najpewniejsze.

4. „*Kalendarz św. Józefa na rok 1913*”, pełen zajmujących powieści, piękny z ładnym dodanym obrazkiem.

Ponadto każdy członek otrzymuje dyplom jako dowód przynależności do Bractwa.

Niechże więc Czytelnicy nasi nie zwlekają a zaraz do Zarządu się zgłoszą adresując wyraźnie:

**Bractwo wydawnicze św. Józefa
LWÓW, Skarbowska 23.**

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

Z Cieszyna i okolicy.

— Zgromadzenie ludowe „Związku śląskich katolików” odbędzie się w Zebrzydowicach w gospodzie p. R. Kolaczka w niedzielę, dnia 8. czerwca b. r. po poł. —

— **Katol. prywatne seminaryum nauczycielskie** z prawem publiczności SS. Boromeuszek w Cieszynie, Śląsk austr., Górny Rynek 6. 1. lipca o godzinie ósmej zrana zaczynają się egzamina wstępne na pierwszy lub inny rok sem. naucz., jako też na kurs dla kształcenia nauczycielek robót

rečných i kurs naukowy dla zakładów freblowskich. Zgłosić można się w dyrekcji seminaryum. Przedłożyć trzeba: a) metrykę, b) ostatnie świadectwo szkolne, c) świadectwo lekarskie. Ekstermistki mogą podczas dni egzaminacyjnych przebywać w tutejszym pensjonacie. —

— **Ze „Stowarzyszenia byłych uczniów rolniczej szkoły zimowej w Cieszynie”.** Po prawie dziesięcioletnim uśpieniu zostało „Stowarzyszenie byłych uczniów rolniczej szkoły zimowej w Cieszynie” za inicjatywą prezesa Towarzystwa rolniczego p. dra Zaleskiego wskrzeszone. Nowy wydział, wybrany na walnem zgromadzeniu dnia 30. marca b. r., postanowił zająć się organizowaniem wycieczek, zjazdów koleżeńskich i odczytów z obrazami świetlnymi. Przeto uchwalono zakupić skioptikon odpowiadające najwybredniejszym wymaganiom. W niedzielę, d. 18. maja urządzono pierwszą wycieczkę, połączoną ze zjazdem koleżeńskim do „Spółki pastwiskowej” w Śmiłowicach, której przewodniczącym jest prezes Stowarzyszenia. Z całego Śląska zebrali się spora liczba członków Stowarzyszenia, przyjaciel młodzieży rolniczej, młodych i oświeconych gazdoszków z żonami, przybyła inteligencja, zajmująca się ruchem rolniczym, byli i goście czescy jako przedstawiciele organizacji czeskiej młodzieży śląskiej. Nasamprzód zwiedzili wycieczkowcy wzorowo założone pastwisko, poczem całe towarzystwo zasiadło na przygotowanych ławkach w przyjemnym cieniu rozłożystych drzew owocowych. Tam podejmowała Spółka gościnnie całą wycieczkę. Podczas posilania się wygłoszono odczyty o korzyściach płynących z tłustych pastwisk i o organizacji bratniego Stowarzyszenia czeskiego; w przemówieniach zachęcano do dalszej pracy kulturalno-oświatowej, do zachowania języka ojczystego, religii swych przodków, starych zwyczajów i obyczajów śląskich, do walki przeciw zaradzie renegactwa, gangrenującego nasze społeczeństwo. Nie zapomniano naturalnie o ś. p. dyrektorze Władysławie Szybińskim, którego imię jest nierozdzielnie połączone z wzmaganiem się ruchem rolniczym. S. p. Szybiński kształcił i zachęcał swych uczniów w zimowej szkole rolniczej i poza nią do postępowej racjonalnej pracy rolniczej. Na koniec zaśpiewano kilka pieśni rolniczych. Czas upłynął mile, i każdy wracał zadowolony do domu. —

— **Przylapanie niebezpiecznej bandy włamywaczy.** Policji cieszyńskiej udało się przylapać całą bandę włamywaczy, która już od dłuższego czasu grasowała w okolicy Cieszyna. Do bandy tej należeli: 28-letni Klemens Mayer, monter bez zajęcia, jego bracia: 17-letni Rudolf, 15-letni Ferdynand, 27-letni Józef, monter elektr. w Mor. Ostrawie, również bez zajęcia i wreszcie ich siostra 20-letnia Gizela, służąca. Wszystkich aresztowano i oddano do sądu obwodowego. W mieszkaniu Mayerów na Brandysie znaleziono cały skład skradzionych rzeczy i doskonale narzędzia, służące do włamywania się. Sam Rudolf M. przyznał się, że bez współników dokonał włamania do gospody Skupienia w Błogocicach i Goldbergera w Gumnach w marcu b. r. Rodzina Mayerów przybyła do Cieszyna w lutym b. r. z Lipnika koło Białej. —

— **Na „Internat błog. Melchiora Grodzkiego”** złożyli: N. N. ze składki 20 K; p. Anna Białkówna 1 K; p. Franciszka Bierska 1 K; p. Otylia Witoszkówna 2 K 50 h; p. A. Jodłowska 50 h; p. Jan Granica w Łazach: składka zebrana w uroczystość obchodu rocznicy 3. maja i 1600. rocznicy wydania edyktu medyolańskiego w grupie „Związku zawod. chrześc. robotników” w Łazach 10 K 70 h; P. T. kapela rudzicka 2 K; z Rudzicy: p. Jan Nosek 1 K, p. Jan Jakubek 1 K, p. Jan Janica 1 K, p. Andrzej Kreis 1 K, p. Franciszek Wątroba, szewc 1 K, p. Fr. Łaciok 40 h, p. Józef Kołoczek 1 K, p. Jan Boryś, kościelny 40 h; p. Adam Rak 1 K, p. Fr. Stusek 2 K; p. N. N. w Cieszynie 2 K; składka zebrana na zgromadzeniu „Związku chrześcijańsko-socjalnego” w Mażanowicach 13 K; p. Zuzanna Sztęfan w Dębowcu 1 K; p. Franciszek Słowik w Kostkowicach 2 K. Za wszystkie datki najserdeczniej dziękuję i o dalsze gorąco upraszam
Wydział „Opieki”.

— **Z Białej-Białej.** (Konduktorzy złodziejami.) Konduktorzy Hutko i Hawliczek, pełniący służbę przy pociągach ciężarowych na szlaku Bielsko—Kojecin, zostali w tych dniach przez żandarmerję aresztowani, w chwili, gdy z jednego wagonu przyswoili sobie beczkę piwa. Podczas rewizji domowej znaleziono u nich różne towary pochodzące z kradzieży kolejowych. —

— **(Samobójstwo.)** W niedzielę w nocy zastrzelił się tu 17-letni uczeń szkoły przemysłowej

Wiktor Aksmann, pochodzący z Niklasdorfu. Przyczyna samobójstwa dotąd nie wyjaśniona. —

— **(Włamanie.)** Do sklepu rzeźnika Englerta w Białej włamali się w sobotę w nocy złodzieje i skradli 57 K w gotówce. —

— **Z Białej.** (Aresztowanie niesumiennej matki.) Przed kilku miesiącami znaleziono na polach w okolicy Bielska zwłoki noworodka. Poszukiwania za niesumienne matką wydały nareszcie rezultat. Jest nią 22-letnia służąca Anna Bernatówna z okolic Białej. —

— **Z Cierlicka.** W poniedziałek świąteczny urządziła nasza młodzież pierwsze swoje przedstawienie. Dotychczas występowali na naszej scenie amatorzy z gmin sąsiednich, albo miejscowi pp. nauczyciele z dorywczo dobranymi jednostkami tutejszemi. W ostatnim czasie młodzież nasza, rwąc się poza swoimi trudami codziennymi do pracy umysłowej, złączyła się w jedno „Kółko amatorskie” pod egidą „Kółka rolniczego”, które posiada własną scenę i oddało ją na usługi „Kółka amatorskiego”. Od trzech miesięcy co niedzieli widać było panny i młodzieńców cierlickich, śpieszących ochotnie i regularnie na próby. Byliśmy wszyscy ciekawi owocu tej pracy. Nareszcie pojawiły się afisze, ogłaszające, że w drugie święto oprócz śpiewów zostaną odegrane 2 sztuki p. t.: „Piorunek” i „Wujaszek Alfonsa”. To też w poniedziałek koło godz. 8. wieczorem było można zauważyć rodziców, krewnych, przyjaciół i znajomych amatorów i wiele innych gości, śpieszących w stronę „gospody”, gdzie się odbyło przedstawienie. I nie było nam żal naszych kroków: Zaraz na wstępie powitano nas miłym 4-głosowym śpiewem, który wraz ze sceneryą, przedstawiającą piękny las, unosił nas z falą pieśni gdzieś w nieznane światy. Po pięknym słowie wstępnym odegrano śmiało i z werwą zapowiedziane sztuki. Amatorowie oddali swoje role bardzo dobrze i niemogę nawet powiedzieć, żeby był kto słabo odgrywał, pomimo, że większa część pierwszy raz występowała. Przedstawienie zakończono znów śpiewem i podziękowaniem przewodniczącego „Kółka rolniczego” dla grającej młodzieży i Publiczności, poczem nastąpiły tańce. Tu zauważyć było można, jak amatorzy nasi, chociaż weseli, bawili się składowie i elegancko. To musiało przekonać naszych rodziców i wszystkich obecnych, że serce i umysł młodzieży naszej rzeczywiście się kształci i uszlachetnia przez przebyłą dotychczas naukę. Życzymy tej młodzieży, żeby wytrwała przy swoim postanowieniu, wypowiedzianem w słowie wstępnym, że ich celem wnieść ducha swego w wyższe sfery według słów A. Mickiewicza:

Młodości, podaj mi skrzydła,
Niech nad martwym wlecę światem
W rajska dziedzin uludy,
Kędy zapal tworzy cudu,
Nowości potrząsa kwiatem
I nadzieję w złote obleka malowidła. —

— **Z Dziedzic.** W niedzielę, d. 18. b. m., jak już donoszono, urządzono staraniem miejscowego „Sokoła” obchód 3. maja. Z przykrością zaznaczyć musimy, że nie wypadł imponująco, jakby się tego spodziewać należało, bo oprócz młodzieży, garstki „Sokołów” i straży pożarnej, szersze masy ludności i robotników nie brały udziału w pochodzie. Tłómaczyć możemy tem, że równocześnie i w okolicy urządzano kilka obchodów, więc siły zostały rozdzielone. W tem miejscu napietnować musimy samowolne postępowanie komisarza rządowego. Mianowicie znana jest rzecz, że w ostatnich czasach szczególną opieką otoczył śląski rząd krajowy teatru amatorskie — utrudniając na każdym kroku rozszerzanie patryotycznych sztuk. Według najnowszego rozporządzenia podanie o zezwolenie na przedstawienie i egzemplarz danej sztuki muszą być zaopatrzone stemplami po 2 K. Nie wystarczy bowiem zaznaczenie w podaniu, że ta lub owa sztuka była już odgrywana w kilku miejscowościach na Śląsku lecz musi się przedłożyć egzemplarz ostemplowany. Nie dość, że tak wysokiem cłem obłożono ten pokarm duchowy dla ludu, lecz komisarz rządowy może zabronić odegrania pewnych sztuk, które n. p. w sąsiedniej Białej wystawione były — a w najlepszym razie powykreśla mniej przyjemne dla pruskiego ucha zdania. Fakt taki zaszedł u nas. Ze sztuki p. t. „Moc sokoła” powykreślał komisarz prawie jedną czwartą, a to wszystkie miejsca, w których autor piętnuje w podniosłym wierszu zbrodnie Prusaków a więc katowanie polskich dzieci we Wrześni, rug z ojczyzny ziemi i t. d. Wypada nam chyba zapomnieć, że znajdujemy się w państwie konstytucyjnym, gdzie wolno krytykować postępowanie naszych wrogów. Dlatego zapytujemy p. komisarza, jakim prawem,

według jakiego paragrafu zarządził skreślenie sztuki. Widocznie z wielkiej usłużności i grzeczności dla Prusaków, chcąc się im przypodobać, stosuje u nas system kagańcowy. Oburzenie wywołał ten postępek wśród ludności zgromadzonej na wieczorku zwłaszcza, że amatorzy zmuszeni byli co chwilę przerywać akcję, trafiając na skonfiskowane miejsca, bo o zastąpieniu tej sztuki inna nie było mowy, gdyż zawiadomienie o konfiskacie przysłało na parę godzin przed rozpoczęciem przedstawienia. —

— **Z Frysztatu.** (Ukonstytuowanie się Rady szkolnej powiatowej.) Dnia 19. maja b. r. frysztańska Rada szkolna powiatowa ukonstytuowała się w następujący sposób: przewodniczącym starosta Józef Jaxa-Bobowski, zastępcą przewodniczącego Ferdynand Parzyk, inspektor powiatowy dla szkół niemieckich. W skład Rady wchodzi dalej: Paweł Koźdoń, inspektor dla polskich szkół, Antoni Landsfeld, inspektor dla czeskich szkół; przedstawiciele Wydziału krajowego: Wiktor Hoffmann, burmistrz i dr. Karol Ott; jako zastępcy wyznali: ks. dziekan Jan Bednarek, pastor Józef Folwertschny i rabin Chaim Obstler; jako zastępcy nauczycieli: Antoni Klwana, dyrektor szkoły wydziałowej w Orłowej, Jan Kotas, nauczyciel w Dąbrowie; wreszcie jako zastępcy gmin: poseł Fr. Halfar, Jan Guziur, burmistrz w Dąbrowie, Fryc Proskowetz, dyrektor browaru w Karwinie i Rudolf Cichy, gospodźnik w Olbrachcicach. —

— W sobotę, d. 24. b. m. wieczorem przybył według programu Jego Eminencya ks. kardynał Kopp, przyjęty uroczystie przez zastępców urzędów i licznie zgromadzoną ludność. W niedzielę udzielił Sakramentu Bierzmowania 1.625 bierzmońcom z parafii frysztańskiej, w poniedziałek 1.725 bierzmońcom z parafii: Zebrzydowice, Piotrowice i Dąbrowa. Sliczna pogoda sprzyjała na tym dniu. Procesy z Piotrowic i Zebrzydowic łącznie z Markłowicami wywarły na Frysztańszczan nadzwyczajne wrażenie z powodu liczby i porządku. —

— **Z Karpętnej.** (Plany naszych Ślązaków c. w.) Ciekawe, iż jeden lub dwóch krzykaczy ślązakowskich potrafi w poszczególnych gminach zdemoralizować lud. Dobroduszny lud lubi spokój, więc dlatego pozwala się kilku wrzaskom wodzić za nos, pozwala się wyzyskiwać. I u nas obecnie tak się dzieje. Rozchodzi się o wybór kierownika szkoły. Główny „macher”, pouczony przez pułchacza tyńskiego, pragnie przy tem upiec własną pieczęć, postawił więc kompetentom następujące warunki: 1. Kompetent może być narodowości jakiegokolwiek, byle podpisał rewers (przez pułchacza ułożony i odbity), iż przeciw partyi ślązakowskiej nie będzie występował; 2. kompetent musi być młody i swobodny; 3. musi się ożenić z córką „machera”; 4. musi się w pożyciu małżeńskim stosować do reguł, jakie pułchacz ułoży. Ciekawe, ilu też znajdzie się kandydatów. Dziwić się jednak należy, że nasi członkowie wydziału gminnego nie poznawają się na chytrych sztuczkach swego przywódcy; czyż to naiwność lub głupota, czy też i oni mają jakieś „korzyści” obiecanne. „Macherowi” zaś, który w gospodzie pozwala pierwszemu lepszemu obcemu tłuc po swej szerokiej jadaczce, by zarobić na wieczorną „pulerkę”, radzimy, aby w inny sposób starał się o przyszłość córki, gdyż my potrzebujemy nauczyciela, a nie zięcia. Prosimy naszego przełożonego i członków, by się starali o nauczyciela, a nie pozwalali „macherowi” na jego zachcianki i plany. —

— **Z Skoczowa.** (Uroczystość bł. Jana Sarkandra), która się u nas rokrocznie przy ogromnym udziale ludności katolickiej z całej okolicy odprawia, udała się tego roku pod każdym względem wspaniale. Ludzie tak tłumnie napelnili miasto, jak już tego dawno nie widziano. Liczba uczestników w procesji wynosiła blisko 7.000. Serce rosło na widok tego olbrzymiego pochodu, wspinającego się serpentynami ku kaplicy bł. Jana Sarkandra na wzgórzu skoczowskie. Potężne melodye śpiewu i muzyki rozbrzmiewały po całej okolicy. Była to potężna manifestacja katolików całego powiatu skoczowskiego na cześć naszego wielkiego rodaka-męczennika Jana Sarkandra. Przed kaplicą ustawiono ołtarz, na którym odprawił miejscowy ks. proboszcz, który z Najśw. Sakramentem pod baldachimem prowadził procesję, uroczystą sumę w asyście. Z początku wiał zimny wiatr i groźne chmury zalegały widnokrąg, lecz zaraz na początku Mszy św. rozjaśniał błękit nieba i słońce zaświeciło mile. Ks. katecheta Edward Rduch wygłosił kazanie okolicznościowe, w którym w wymownych słowach przedstawił bł. Sarkandra jako wzór bohaterstwa we wierze i

wzwał do naśladowania tego przykładu wobec wzrastających wrogów św. wiary. Na koniec podziękował ks. prob. Mocko wszystkim, którzy z bliska i daleka tak licznie przybyli i przyczynili się do uświetnienia tej uroczystości, która się tego roku po raz dziesiąty odbyła. Przed dziesięcioma laty urządzone po raz pierwszy z okazji misyj wielką procesję ku kaplicy. Sposób odprawiania uroczystości bł. Jana Sarkandra, jaki od 10 lat u nas jest zaprowadzony, został w szerokich warstwach ludności katolickiej z zapalem przyjęty, czego dowodem od roku do roku wzrastająca liczba uczestników. —

— **Przy tegorocznej procesji Bożego Ciała,** która odbyła się przy „przepięknej pogodzie i licznych udziałach władz miejscowych i ludu miejskiego i wiejskiego, nie mile razila nieobecność burmistrza miasta pana Inochowskiego, który jest, jak wiadomo, katolikiem. Ubrał się on wprawdzie w cylinder i był na mszy świętej w kościele, ale skoro tylko procesja z kościoła wyruszyła, znikł jak kamfora, wzięwszy swą żonę pod ramię i używał przechadzki po ulicy kolejowej, podczas gdy w rynku odprawiła się procesja Bożego Ciała. Widocznie obawiał się oficjalnie brać udział w procesji, aby mu klika koźdońsko-ślązakowska wyrzutów nie czyniła. — A ty ludu katolicki w Skoczowie — teraz wiedz, jakiego burmistrza sobie wybrałeś. —

— **Z Górnej Suchej.** W sobotę, d. 31. b. m. zbiera się nasz wydział gminny po raz drugi w sprawie wyboru burmistrza i radnych. Wynik, co do wyborów słyhać, nie będzie lepszy od pierwszego, aczkolwiek sam c. k. Starosta ma podobno przybyć do nas, by spróbować ugody. —

— **Z Zebrzydowic.** Dzień 26. b. m. zostanie zapewne nazawsze w pamięci Zebrzydowskich parafian. Rano o 1/4 7. wyruszyły procesje z Zebrzydowic i Markłowic do Frysztatu wśród dźwięków muzyki, aby się połączyć we Frysztacie w jedną procesję, liczącą 1400 uczestników. Szeregi po 9, podzielone według wieku, wśród potężnego śpiewu „Serdeczna Matko” były naprawdę imponujące, a to tembardziej, że tuż za wzorowo prowadzoną procesją Piotrowską w rzędach po 4 następowały. Z parafii Zebrzydowskiej przyjęło Sakrament Bierzmowania 894 osób. —

Rudolf Bialek „pod Modrą” w Cieszynie

	placi za 100 kilogramów dobrej	
rzy (żyta)	18:50	koron
pszenicy	20:—	;
owsa	18:—	;
	i kupuje każdą ilość siłana.	

Ogłoszenia.

— **Polaki Związek niewiast katol.** urządza w niedzielę, dnia 1. czerwca b. r. w parku im. A. Sikory wielki festyn z bardzo pięknym i nader urozmaiconym programem, jak n. p.: koło szczęścia, loterya fantowa, obficie w żywe fanty zaopatrzona i rozmaite inne niespodzianki. Bardzo smaczny, obfity i tani bufet we własnym zarządzie. Gry towarzyskie, pływania łódkami po stawie, a wreszcie przy dźwiękach doskonałej kapeli tańce. W razie niepogody cała zabawa odbędzie się w sali „Domu Narodowego”. Czysty dochód przeznaczają na rzecz kursów gospodarstwa domowego. Cena wstępu: dla dorosłych osób 40 h, pp. studenci i wojskowi 20 h, dzieci do 10 lat 10 h. Na ten piękny festyn wszystkich życzliwych najserdeczniej zaprasza Wydział „Związku niewiast katol.” —

— **Baczność kolarze!** Oddział kolarzy „Sokoła” cieszyńskiego urzędu w niedzielę, dnia 1. czerwca b. r. po południu gremialną wycieczkę kolarską do Ligotki Kameralnej celem wzięcia udziału w ogólnej wycieczce, urządzonej staraniem polskich Towarzystw z Cieszyna. Na miejscu koncert muzyki wojskowej 3. p. p. arcyks. Karola z Cieszyna, z którego czysty dochód jest przeznaczony na budowę schroniska turystycznego na Ropiepcie przez Tow. „Beskid” i wiele innych niespodzianek. Wyjazd rowerami o godz. 1. po południu z przed „Domu Narodowego” w Cieszynie, powrót o godz. 7 1/2. wieczór. Miłośników tego sportu zachęcamy do jak najliczniejszego współudziału w tej wycieczce. —

— **Z Jaworza.** W niedzielę, d. 1. czerwca b. r. zaraz po niesporach odbędzie „Czytelnia katolicka” walne zgromadzenie, na które członków, jako też młodzież i wszystkich interesujących się sprawami oświatowo-kulturalnymi uprzejmie zaprasza Wydział „Czytelnia katol.” —

Pismienictwo.

— **„Oświata ludowa”,** organ krakowskiego „Towarzystwa oświaty ludowej” wychodzi co 3 miesiące w Krakowie i każdy zeszyt zawiera obfitą treść, na którą składają się dłuższe artykuły literackie, wiersze, korespondencje, sprawozdania z poszczególnych kół Towarzystwa, recenzje, ogłoszenia i t. p. Gazetka jest trzymana w duchu ściśle katolicko-narodowym. Nadmieniamy, że „Towarzystwo oświaty ludowej” pozakładało i u nas na Śląsku w licznych miejscowościach czytelnie. Roczna prenumerata „Oświaty ludowej” wynosi 1 K. Adres redakcji i admin.: Kraków, I. p. —

— **Słownik rzemieślniczy ilustrowany.** Piąty zjazd techników polskich we Lwowie w r. 1910, pragnąc przeciwdziałać rozpowszechnieniu ska-

niu języka naszych rzemieślników, oraz uznając ujednolajnienie rozbieżnych nazw polskich tego działu za zadanie ważne i pilne, utworzył Delegację słownikową i polecił jej uporządkowanie naszego słownictwa rzemieślniczego i wydanie w imieniu zjazdu wyników tej pracy w postaci słownika. Do Delegacji tej wybrani zostali przedstawiciele Akademii Umiejętności w Krakowie i Politechniki Lwowskiej, oraz delegaci zrzeszeń naszych techników w Krakowie, Lwowie, Łodzi, Poznaniu i Warszawie. Delegacja ta po zebraniu, uporządkowaniu i opracowaniu materiału, rozpatrzywszy go szczegółowo na swych zjazdach, wydała obecnie część I. słownika, która obejmuje wyrobek metali, a więc kowalstwo, ślusarstwo, kotlarstwo żelazne i miedziane, blacharstwo, obrabiarki i narzędzia miernicze. Słownik jest ułożony rzeczowo podług działów z dodaniem tłumaczenia na język niemiecki, rosyjski i angielski, by uwzględnić potrzeby wszystkich naszych dzielnic, nie wyłączając kolonii polskich w Stanach Zjednoczonych. Zrozumienie nazw ułatwiają jeszcze rysunki umieszczone obok. Na końcu dodany jest skorowidz alfabetyczny nazw we wszystkich czterech językach. Słownik ten złożony był VI. Zjazdowi techników polskich w Krakowie we wrześniu r. z., a zjazd ten przedłużył mandat i pełnomocnictwa Delegacji do wydania całości, oraz zalecił technikom, organizacjom technicznym, oraz fabrykom nabywanie słownika w większych partjach i rozpowszechnianie go wśród robotników fabrycznych i rzemieślniczych. W ten sposób słownik posiadał moc obowiązującą na całym obszarze Polski, powinieli zatem znaleźć się w ręku każdego naszego rzemieślnika, do czego zapewne przyczyni się nader niska cena (30 kop.) tego wytwornego wydawnictwa. W razie zażądania przez fabryki lub zrzeszenia 10 egzemplarzy, lub więcej, kancelarya stowarzyszenia techników w Warszawie (Włodzimierska nr. 5) sprzedaje je po 20 kop. za egzemplarz. —

Rozmaitości.

— **Zatonięcie okrętu.** Okręt „Nevada” przy wyjeździe z portu Smyrny, chcąc wyminąć parowiec rosyjski, który jechał z przeciwnej strony, natknął się na minę. Wskutek eksplozji okręt zatonął. 80 podróżnych wyratowała łódź francuska okrętu wojennego. Przy katastrofie okrętu „Nevada” miało zginąć 300 osób. —

— **Pobożne życzenie skąpca.** Przed kilku miesiącami umarł w Budapeszcie, stolicy Węgier, pewien 74-letni dziwak. Przywędrował on przed laty do Budapesztu z Czech i osiadł najprzód jako rzeźnik, a później przerzucił się na handel bydlęm. Na tem zbił milionowy majątek, a pomimo to żył w jaknajędźniejszych warunkach. Kawałek sera za 6 halerzy i kromka starego nieraz chleba stanowiły jego codzienne pożywienie. Lokatorem, a był posiadaczem kilku domów, śróbował ceny za mieszkania bez miłosierdzia. Kiedy nareszcie widział, że zbliża się koniec życia, kazał przywołać do siebie swych krewnych, pożegnał się z nimi czule, a gdy jeden z nich „w szczeroci” zapytał, czyby sobie jeszcze czego nie życzył, odpowiedział skąpiec: „Życzylbym sobie, ażeby zaraz po mej śmierci nastąpił potop, abyście mego majątku, ciężko uciulanego, nie zdążyli przemarnotrawić.” Z tem „pobożnem” życzeniem życie zakończył. Po śmierci jego znalaziono 640 tysięcy K w gotówce, 70 tysięcy w papierach prócz bardzo wielu drogocennych gruntów i domów. —

— **Bojkot żydów w Królestwie.** Ponieważ żydzi warszawscy ubili kandydata narodowego z miasta Warszawy przy wyborach do Dumy, organizuje się tamtejsze społeczeństwo przeciw żydom i bojkotuje ich na każdym kroku. Żydzi bronią się przeciw temu jak mogą. Rublem zrobić można w Rosji wszystko, więc też i żydzi za grube łapówki, dawane urzędnikom rosyjskim, wymogli tyle, że z Petersburga wysłano zapytanie do gubernatorów, jak oni zapatrują się na bojkot żydów przez Polaków. I oto nadeszła odpowiedź gubernatorów, którzy zgadzają się jednomyślnie na to, że Polacy prowadzą bojkot rozumnie, nie schodząc ani na krok z drogi najpoprawniejszej legalności. Oryginalny jest przytem pogląd gubernatorów, którzy utrzymują, że nawet ten bojkot zjawiał się bardzo w porę, gdyż Polaków, zajętych tą sprawą, odciąga od zajmowania się niepotrzebnym politykowaniem z racji zaburzeń na Bałkanach. „Nu, wo yst dy rusysze interwence?” — można się teraz drwiąco pytać różnych Mendelsohnów, Kempnerów i wszelkich „żydolibów”, jak dosadnie nazwał

Ignacy Grabowski wszystkich pismaków polskich, pozostających w służbie żydowskiej. —

— Najbliższe odjazdy okrętów linii Hamburg-Ameryka. Do Nowego Yorku: parowiec »Ameryka« 5. czerwca, »Patricia« 7. czerwca, »Imperator« 11. czerwca. Do Bostonu: parowiec »Blücher« 8. czerwca, »Cincinnati« 25. czerwca. Do Filadelfii: parowiec »Prinz Oskar« 19. czerwca. Do Kanady: parowiec »Barcelona« 6. czerwca, »Frankfurt« 13. czerwca. Do północnej Brazylii: parowiec »Gusabya« 10. czerwca, »Rio Pardo« 12. czerwca. Do środkowej Brazylii: parowiec »Petropolis« 11. czerwca. Do południowej Brazylii: parowiec »Guttrune« 27. czerwca. Do La Plata: parowiec »Cap Blanco« 17. czerwca, »König Wilhelm II« 24. czerwca. Do Kuby-Meksyku: parowiec »Vpiranga« 14. czerwca, »Bavaria« 17. czerwca. —

Z konikiem mydło liliowe

firmy Bergmann & Co., Döbeln n. Ł.

jest nadal, jak przedtem, niedoścignione co do skuteczności przeciw piegom, jakoteż niezbędne do rozsądnego pielęgnowania skóry i piękności, co potwierdzają niezliczone codzienne nadchodzące pisma z uznaniem. Po 80 h na składzie we wszystkich aptekach, drogueryach, zakładach fryzjerskich i t. d. Tak samo okazuje się cudownym Bergmann's krem liliowy »Manera« do utrzymania rąk pań delikatnymi. W tubkach po 70 h wszędzie na składzie.

Natychmiast przyjmie firma

Fryderyk Běhal, Cieszyn, ul. Bielska

robotnika trzeźwego, w wieku od 17. do 21. roku życia na warunkach przystępnych. Robota lekka, sklepowa.

Realność

w wymiarze 42 morgów, z żywym i martwym inwentarzem, w Dolnych Domasłowicach jest z wolnej ręki do sprzedania. Do realności należą dwa ogrody, dwa rybniki i cztery morgi lasu, do inwentarza: 5 krów i para koni. Możliwa jest też zamiana za dom lub mniejszą realność. Wiadomości udzieli sam właściciel Jan Laś nr. 47 w Dolnych Domasłowicach. p. Domasłowice.

Galic. Związek mleczarski

pod Patronatem Wydziału krajowego

LWÓW, ulica Mickiewicza liczba 26
dostarcza najprzedniejsze

masło deserowe

w przesyłkach pocztowych oraz kolejowych po cenach każdorazowych notowań odpowiadających koniunkturze targu. Związek rozporządza produkcją masła z 80 Spółek mleczarskich i zapewnić wskutek tego może całą dostawę w każdej porze roku.

W bardzo gustownych oprawkach

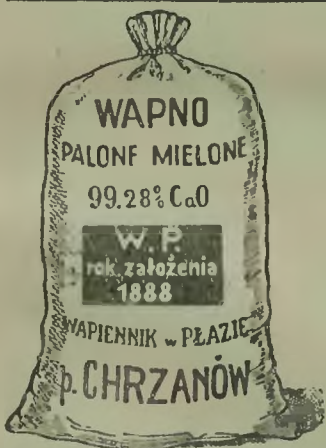
Kancjonały i śpiewniki, Żywoty Świętych, Biblie,
Złota księga ks. Goffinego, Obrazy Świętych,
Książki do nabożeństwa

poleca po najtańszych cenach

Księgarnia **Edw. Feitzingera w Cieszynie**

Wyższa brama 10.

Cenniki darmo i franko.



Wapiennik w Plazie

począ: Chrzanów.

Firma chrześcijańska i polska a najstarsza w Galicyi.

Produkuje wapno budowlane, do celów chemicznych i wapno palone mielone do nawożenia gruntów. Ceny umiarkowane, na żądanie oferty.

Podziękowanie.

Za wszystkie dowody serdecznego współczucia, jakie nam okazano z okazji śmierci naszej ukochanej córki s. p.

Heleny Tomankówny

z Trzyńca, która zmarła dnia 19. maja b. r. w 18 roku życia, składamy najserdeczniejsze »Bóg zapłać« Przew. ks. Józefowi Walickowski, prob. z Ropicy, Przew. ks. Janowi Ryczkowi, wikaremu za rzeźne słowa nad otwartą mogiłą, dalej współuczestnikom zmarłej z kursu freblowskiego z Człoginą siostrą zakładu św. Karola Boromeusza z Cieszyna, Szan.OWNEMU p. Józefowi Bühmowi, burmistrzowi, wszystkim krewnym z bliska i z dalsza, San. pp. družhom i drużkom, którzy nie żalowali dnia pracy i tym, którzy złożyli wieńce i kwiaty na trumnie zmarłej, jako też wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie.

TRZYŃCIE, d. 20. maja 1913.

W smutku pogrążona rodzina.

SAMOUCZEK

ED. FEITZINGERA
W CIESZYNIE
polecane dla pedagogów, Płotk Reissnera do bardzo praktycznej i najłatwiejszej nauki języków obcych w Szkole i Domu, bezpłatnie, bo bez nauzy-olecia z objaśnieniem wymowy i kluczem p. t.:
Polsko-Niemiecki kurs wstępny (Elementarz) po 16, 36, 72 h i 120 K. Kurs Lasy 2-40 K. Kurs II-gi 4-80 K. — Wyplaj Niem. 72 h.
Polsko-Francuski kurs Lasy 3-60 K. Kurs II-gi 9-60 K. Gramatyka
Polsko-Angielski kurs Lasy 2-30 K. Kurs II-gi 3-60 K.
Polsko-Rosyjski kurs Lasy 4-20 K. Kurs II-gi 5-40 K.
Amerykański Przewodnik z rozmówkami angielskimi 1-50 K. Bezpłatnie zeszyty wysła ksigarnia za nadaniem 15 h na porto.

Od 1878! Wszędzie wypróbowane sławne i ulubione środki domowe. — Przy większych zamówieniach znaczne niższe ceny. —

Aptekarza A. Thierry'ego balsam

edyne prawdziwy tylko z zieloną zakonnica jako marką ochronną. — Prawnie ochronione.

Każde fałszerstwo, naśladownictwo i odsprzedaż Innego balsamu z innymi ludzimi markami ścigane będzie w drodze karno-sądowej i dotkliwie karane. — O powszechnie znanym najlepszym skutku przy wszystkich chorobach organów oddechowych, przy kaszlu, płwocinie, chrypcie, katarze gardła, bólach piersiowych, chorobach płucnych, szczególnie przy influencyi, chorobach żołądka, zapaleniach wątroby i śledziona, przy braku apetytu, złem trawieniu, zatwardzeniu, przy bólach zębów i chorobach ustnych, rwaniu w stawach, oparzeniach, wyrzutach i t. d. 12 małych lub 6 podwójnych flaszek lub 1 wielka spec. flaszka famil. K5.60.
Aptekarz A. Thierry'ego edynie prawdziwa maść centyfoliowa

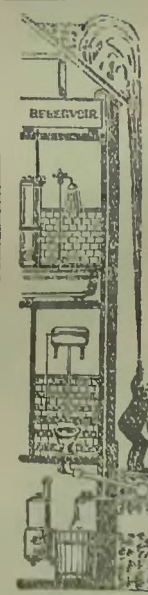
niezawodnie o najlepszym skutku przy ranach, choćby jak najbardziej zastarzałych wrzodach, skaleczeniach, zapaleniach, abscesach, karbunkach, chorych palcach i t. d., usuwa wszelkie obce ciała, które dostają się wewnątrz ciała i najczęściej czyni niepotrzebnymi bolesne operacje. Leczy nawet najbardziej zastarzałe rany i t. d. 2 puszek kosztują 3.60.

Źródło zakupu: Apteka pod Aniołem Stróżem A. THIERRY'EGO w Pregrada obok Rohitseh. Można otrzymać we wszystkich większych aptekach. Hurtownie u medycznych droguerystów.

Składy w Cieszyń: aptekarz Edward Raschka i aptekarz Karol Turek

Mniejsze gospodarstwo

obejmujące 2 1/2 morgi pola, budynki nowomurwane, tuż przy drodze, stodoła papą kryta, jest z wolnej ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość pod numerem 335 lub u Karola Tomaszka w Skoczowie.



Udoskonalone pompy

studienne, ścianowe do pędzenia wody do rezerwoarów, gnojówkowe, łańcuchowe, sikawki do zaprzęgu, samoczynne napajające i wszystkie gospodarskie urządzenia poleca

E. Cihelka v Hájí
u Opawy.

—————

Cenniki i kosztorysy za darmo.

—————

Adwokat
J. U. Dr. BLATT
przeniósł kancelaryę do
Skoczowa
(dom P. Profita).



Najtańsze siatki druciane na płoty dostarcza
Ludwik Londzin,
wyrób druciannych siatek
w Dziedzicach.

:: Bliższe wiadomości zostaną chętnie udzielone. ::

Linia Hamburg-Ameryka.

Regularne przewożenie podróżujących znanymi pierwszorzędny parowcami.

Hamburg—Nowy—York
Hamburg—Filadelfia
Hamburg—Kanada

Hamburg—Brazylia	Hamburg—Środkowa Ameryka
Hamburg—La Plata	Hamburg—Wenezuela
Hamburg—Arabia	Hamburg—Kolumbia
Hamburg—Persya	Hamburg—Kuba
Hamburg—Afryka	Hamburg—Meksyko
Hamburg—Indye zach.	

Antwerpia—Kanada.

Linia Hamburg-Ameryka prowadzi na prawie wszystkich swoich nowojorskich parowcach — cztery klasy przewozowe. —

I. kajuta, II. kajuta, III. klasa i międzypokład. Parowiec Linii Hamburg-Ameryka daje przy znakomitem utrzymaniu, prędkości i wygodny przewóz dla podróżujących w kajutach i wychodźców.

O wyjaśnienia i co do przewozu należy się zwrócić do generalnej reprezentacji linii Hamburg-Ameryka, Wiedeń I., Kärntnerstraße 38, albo do jej agenta — we Lwowie, ul. Gródecka 95, w Czerniowiecach, Herrengasse 16.

Wielki niemiecki zakład dla emaliowania
(Emaillierwerk)
poszukuje
za dobrą zapłatą kilku biegłych
nakładaczy
(Aufträger).

Oferty pod: A. 4296 pod adresem:
Haasenstein & Vogler, A.-G. Frankfurt a./M

Bank cieszyński kredytowy W CIESZYNIE

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką
w domu „Dziedzictwa“ na Starym Targu l. 4
udziela pożyczek na hipotekę i weksle na umiarkowany procent i przyjmuje
wkładki na oszczędność

i od 1. stycznia 1913 płaci od nich

Czeki pocztowe na
żądanie.

4 1/2 %

Czeki pocztowe na
żądanie.

od dnia następnego po wpłacie.

Fotograf.
Artykuły
i Aparaty - Co tydzień
świeże płyty i papiery.
Chemikalia
Edw. Feiginger
Cieszyn, wyższa brama.

Do wynajęcia

pomieszczenie wraz z ubikacjami zdatnymi do założenia rzemiosła stolarza, kołodzieja, kowala lub slusarza. Bliższej wiadomości udziela

Józef Santarius
młynarz
w Podoborze,
p. Kocobędz.

Budynek murowany

dachówką, kryty, 2 zagrody, 3 morgi pola i spory zapas drzewa na opał, 1/2 godziny od huty Trzynieckiej, 10 minut od stacji kolej. Wendrynia, tuż przy cesarskiej drodze nr. 114 w Łyżbicach. Jest pod dogodnymi warunkami do sprzedania.

Ogniotrwały papier na dachy,
Cement,
Chilijska salpetra,

najtańsza i najlepsza

u Bialka „pod Modrą“ w Cieszynie.



Ideąłem gospodyni domu
jest
**Singera maszyna do
szycia.**

Nowe specjalne aparaty dla użytku domowego.
— Gruntowna nauka bezpłatnie. —

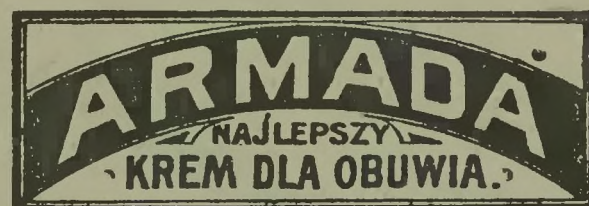
Singera Co. tow. akc. maszyn do szycia
Cieszyn, ul. Zamkowa 2.



**Kto chce?
ZEGAREK
darmy?**

Aby nasze wyborne zegarki kieszonkowe wszędzie zaprowadzić, rozdajemy podług jednego sposobu 5.000 zegarków darmo. Prześlijcie wasz dokładny adres tylko na karcie korespondencyjnej do

Uhrenfabrik Jak. König, Wien, III/2.
Postamt 45, Fach 276.



ALOJZY TAUBE

kupiec
w Jabłonkowie

poleca swój bogato zaopatrzony skład, gdzie po najtańszych cenach można dostać: asfaltową papę do krycia dachów, prawdziwy lak do dachów, doskonały Portland-cement, dalej bogaty skład ubrań, kapeluszy, obuwia i bielizny (kartony, kamgarny, galonki, huski jedwabne i półjedwabne i t. p.)

Rzetelna i sumienna obsługa. — Ceny umiarkowane.

**Filia Banku rolniczego
w Karwinie**

w domu p. Balisza, naprzeciw gospody
Grittnera, daje od wkładek oszczędności

4 i 3/4 %

Godziny urzędowe w środy i niedziele
od godz. 9. do 12. rano.

18.000
podziękowań od
wdzięcznych uzdrowionych

Światową sławę

uzyskał w krótkim czasie

znany i wychwalany powszechnie środek do nacierania
pod nazwą

ICHTOMENTOL

który setkom tysięcy cierpiącym przywrócił zdrowie i dziś jest prawie u każdego ulubionym środkiem domowym, który jak najbardziej zastarzałe i uporczywe wypadki: Reumatyzmu, Gościeca, Nerwoboli, Boli głowy lub zębów, Kłucia w boku, Spuchlizny, Zapalenia stawów i tym podobne dolegliwości, usuwa bezpowrotnie w jak najkrótszym czasie, nawet w tych wypadkach, w których inne środki nie pomogły.

Skutek nadzwyczajny.
Działanie szybkie i pewne.

Jedyna główna fabryka i wysyłka prawdziwego Ichtomentolu:
Laboratorium chemiczne aptekarza
SZYMONA EDELMANA
w SAMBORZE, Rynek nr. 30/4.

Pocztą wysyła się franko (z opłatą pocztą) 5 flaszek za 6 koron. 10 flaszek franko za 10 koron. — 25 flaszek franko za 23 korony.

UWAGA.

Uprasza się łączyć tylko Ichtomentolu w plombowanym opakowaniu i zamawiać Ichtomentol li tylko ze Sambora, dokąd fabryka przeniesioną została.

1.200
atestów (poświadczeń)
lekarskich.

Tanie pierze!



czarne, ciemne, skubane 1 kg 2 K;
lepsze 2 K 40 K; półbiałe pierwszego
jakości 2 K 80 K; białe 4 K; białe,
puchowate 5 K 10 K; najlepsze (ja-
koso, śnieżnobiałe, skubane 6 K 40 K,
8 K; szary such 1 kg 6 K, 7 K; deli-
katny biały 10 K; najlepszy such
pierślawy 12 K.

Przy odbiorze 5 kg opłata.

Gotowe pierzyny

z gęstej, czerwonej, błękitnej, białej lub złotej nankiny i sztuki
180 cm długo, 120 cm szeroko, razem z dwoma poduszkami, każda dłu-
gości 80 cm, a szerokości 60 cm, napełnione świeżym, szaremu, bardzo
twardym, puchowatym pierzem 16 K, półpuchem 20 K, puchem 24 K.
Pojedyncze sztuki 10 K, 12 K, 14 K, 16 K; poduszki 3 K, 3 K 50 K, 4 K,
sztuki 200 cm długo, 140 cm szeroko 18 K, 14 K 70 K, 17 K 80 K,
21 K; poduszki 70 cm długo, 70 cm szeroko 4 K 50 K, 5 K 20 K, 5 K 70 K.
Podpierzyny z mocnego, kratowanego grądla, 180 cm długo, 116 cm
szeroko 12 K 80 K, 14 K 80 K. — Koszyłka za pobraniem pocztowym,
pocztą od 12 K opłata. Zamiana lub zwrot za opłatą dozwolony. Za
nieodpowiednie pieniądze napowrót.

S. Benisch w Deschenitz, Nr. 857 Böhmen.

Wyszerpający cenik darmo i opłatnie.

Kamgarny na suknie

Szatki jedwabne,

można otrzymać u firmy:

LEOPOLD I ALOJZY LEWINSKY

Stary sklep w Cieszynie.

z czystej wełny, najlepszej jakości, po
najtańszych cenach fabrycznych. :: ::

które kosztowały 7 do 8 K, teraz po
cenach K 3-60 i K 4- — :: :: ::



Zacherlin

pomaga znakomicie jako
niedościgniony „zabójca
owadów“

Prawdziwy tylko we flaszkach.

:: Do nabycia, gdzie wiszą plakaty. ::

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Cena z przesyłką pocztową:
całorocznie 7 K — h
półrocznie 3 „ 50 „
kwartalnie 1 „ 75 „
Bez przesyłki pocztowej:
całorocznie 6 K — h
półrocznie 3 „ —
kwartalnie 1 „ 50 „

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.
Numera pojedyncze ma na składzie w Cieszynie: Drukarnia »Dziedzictwa«, plac Teatralny 8: księgarnia »Stella« przy ulicy Stefanii (Głębokiej); Rudolf Bialek, kupiec »pod Modrą«; w Boguminie (dworzec): Otto Müller; w Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 h.
Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcyi i Administracyi »Gwiazdki Cieszyńskiej« w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3, I. p.



Wychodzi w środę i piątek w Cieszynie.

Za ogłoszenia płaci się 20 halerzy od wiersza (rzadka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 66.

W Cieszynie, dnia 4. czerwca 1913.

Nr. 44.

 Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcąca się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego“ w Cieszynie. 

Szpiegostwo i samobójstwo pułkownika Alfreda Redla.

W nocy z soboty na niedzielę dnia 25. z. m. zastrzelił się w hotelu Klomsera we Wiedniu pułkownik Alfred Redl z Pragi. Z początku pisały gazety, że Redl był nerwowo chory, ale wnet zaczęto przebąkiwać, że Redl zdradził bardzo ważne tajemnice wojskowe, że rząd rosyjski o wszystkim, co się w Austrii na polu wojskowym podczas naprężenia międzynarodowego działo, należycie był poinformowany, i według tego też postępował. Wykrycie tego niebezpiecznego szpiega zrobiło nie tylko w Austrii, ale w całym świecie niezwykłe wrażenie, bo w razie wojny mogła nastąpić straszna katastrofa, pochłaniająca setki tysięcy żołnierzy, a przegrana byłaby prawie pewna.

Pułkownik Redl sprzedał Rosji tajny plan mobilizacyjny, przechowywany w ścisłym zamknięciu sztabu jeneralnego we Wiedniu, dalej rozporządzenie sztabu jeneralnego i ministerstwa wojny, objaśniające owe przepisy mobilizacyjne, dalej przepisy służbowe techniczne, trzymane w jak najściślejszej tajemnicy, a wreszcie informował stale Rosję o wszystkich nowościach natury organizacyjnej i technicznej, które były projektowane w armii austro-węgierskiej. W końcu jako szef sztabu jeneralnego VIII. korpusu armii informował Rosję o wszystkich zarządzeniach i postanowieniach austro-węgierskiego ministerstwa wojny, podjętych z uwagi na niebezpieczne położenie międzynarodowe. Jako oficer biura ewidencyjnego w sztabie jeneralnym utrudniał działalność agentów austro-węgierskich, a popierał działalność agentów obcego mocarstwa (Rosji). Działalność szpiegowska Redla wyszła na jaw, gdy aresztowano porucznika Jandricza, który był uczniem szkoły wojennej. Jandricz otrzymał od agenta rosyjskiego zlecenie, aby się zwrócił do pułkownika Redla w celu przeprowadzenia większej akcji szpiegowskiej. Jandricz po aresztowaniu poczynił w śledztwie zeznania, które nie pozostawiały już żadnej wątpliwości, że Redl jest agentem szpiegowskim Rosji. Jakkolwiek tego rodzaju odkrycie niesłychanie zdziwiło szefa sztabu jeneralnego i ministra wojny, to przecież rozkazano prowadzić dalsze śledztwo, które wykazało, że Redl istotnie już od lat kilkunastu, a jak niektórzy utrzymują, od lat 14 jest szpiegiem rosyjskim.

Co do aresztowania Redla to jedni twierdzą, że Redla wezwano urzędownie w drodze służbowej do Wiednia, drudzy natomiast utrzymują, że Redl otrzymał depezę, wysłaną ze sztabu jeneralnego austro-węgierskiego w imieniu agenta obcego mocarstwa, a podpisaną sztyfrą umówioną w stosunku pomiędzy Redlem i owym agentem. Ta druga wersja jest prawdopodobniejszą dlatego, że Redl przyjechał z Pragi samochodem, t. zn., że jako osobistość bardzo znana obawiał się pojechać koleją. Gdy przyjechał do hotelu, gdzie od lat wielu stale bywał gościem, oczekiwała go już komisya, złożona z następujących osobistości: z majora audytora sądu garnizonowego Jędrasza Kunza, który onego czasu przeprowadzał śledztwo i wydał wyrok w sprawie Hofrichtera, z 2 oficerów sztabu jeneralnego z biura ewidencyjnego i z pierwszego prokuratora przy jeneralnej prokuratury państwa dra Wiktora Polaka. Oprócz tego hotel był obstawiony agentami cywilnymi. Gdy Redl przyjechał, poproszono go natychmiast do sali restauracyjnej, która w tym celu była pusta, i przedłożono mu wszystkie zarzuty, oraz materiały dowodowe. Redl oświadczył, że na razie nie może zbić tych zarzutów, prosi jednak o czas do namysłu do następnego dnia, t. j. do niedzieli, a wówczas będzie mógł w drodze służbowej usprawiedliwić się ze wszystkich czynionych mu zarzutów. Ponadto prosił, aby mu wolno było przejechać się samochodem po

mieście. Tej prośbie uczyniono zadość, ale pod warunkiem, że Redl pojedzie pod strażą. Za samochodem Redla pojechał tedy drugi automobil, w którym się znajdowali oficerowie.

Po przejeździe Redl wrócił do hotelu. I tu znowu są dwie wersje: Według jednej wersji Redl w hotelu został sam, pisał listy i dopiero nad ranem zbudzono służącego (żołnierza) Redla z poleceniem, aby poszedł do pokoju sypialnego i zobaczył, co się dzieje z jego panem. Żołnierz wszedł do pokoju, ale w tej chwili wrócił i zaalarmował hotel, że pułkownik Redl się zastrzelił. Nie wiadomo jednak, w jaki sposób dostał broń, żołnierz bowiem twierdzi, że Redl nigdy broni przy sobie nie miał. Druga wersja twierdzi, że Redl został razem z pierwszym prokuratorem Polakiem po pierwszej w nocy i że razem z nim przechodził punkt po punkcie wszystkie wytoczone przeciwko niemu oskarżenia. Potem prokurator się oddalił i zostawił Redla samego. W pokoju Redla prócz listów znaleziono także kartkę, na której była oznaczona godzina śmierci, a mianowicie 1.45. Ponadto znaleziono instrukcję o używaniu broni w nocy z zagietą kartką. Według wszelkiego prawdopodobieństwa oficerowie zostawili Redlowi browning i polecieli mu zabić się, gdyż w przeciwnym razie nastąpi jego aresztowanie.

Znaleziono też 3000 K w gotówce. Z dwóch listów zamkniętych jeden był adresowany do najstarszego brata, a drugi do komendanta korpusu w Pradze jenerała bar. Giesla, który onego czasu był sam szefem biura ewidencyjnego w sztabie jeneralnym i w służbie wywiadowczej zajmował stanowisko nieco wyższe, aniżeli Redl. Do brata swego Redl wystosował list następującej treści: „Lekkomyślność i namiętność zniszczyły mnie, módlcie się za mną, płacę moje zboczenie, Alfred“.

„N. Fr. Presse“ ze źródła doskonale powiadomionego dowiadyuje się o następującym wypadku: Następnego dnia po śmierci Redla pewna osobistość, stojąca w bardzo bliskich sto-

Ks. Oskar Zawisza.

Kaplica Opatrzności Boskiej w Koniakowie.

(Z okazji 50cioletniego jubileuszu.)

Na „Grabince“, najbliższem przedgórzu „Babiej Górki“, stoi kaplica koniakowska, która w czerwcu r. 1913. obchodzi jubileusz 50cioletniego swego istnienia. Z doniosłej tej okazji chcę w krótkości zaznaczyć czytelników z historią wioski Koniakowa, w szczególności zaś jej kaplicy, by poruszyć ich serca do przywiązania, względnie ofiarności wobec tej praojców naszych pamiątki.

Podanie ludowe przypisuje założenie osady koniakowskiej Benedyktynom z Orłowej, którzy posiadali klasztor na tem samem miejscu, gdzie obecnie stoi folwarczek w Grodziszczu, uważa za cenną pamiątkę po nich tak jesion, stojący tuż przed folwarczkiem, jak nazwę kępy „Winograd“, gdzie zakonnicy hodowali latorośla winne, szczególnie zaś obraz Matki Boskiej, malowany na drzewie przez tego samego zakonnika, którego dziełem jest główny obraz w kościele orłowskim. Jest to ten sam obraz, który przez stulecia miał się znajdować w dawniejszym kościele parafialnym na Kościelcu, a po powstaniu kościoła parafialnego w Cierlicku do niego został przeniesiony, gdzie do dziś dnia jest umieszczony. Na stwierdzenie

wszystkich tych opowiadań, które między innymi przytacza cierlicki proboszcz Popp w swych starannie zestawionych memoryałach około roku 1805., niestety żadnych nie mamy dowodów.

Możliwem atoli jest, że już pierwszy książę cieszyński Mieszko (1290—1316), albo raczej syn jego Kazimierz (1316—1358), który wiele starał się o zaludnienie naszego kraju, kazali Benedyktynom i w tej okolicy karczować lasy, założyć osadę Koniaków, która mimo to zawsze była posiadłością książęcą, podczas gdy okoliczne wioski: Cierlicko, Kocobędz już w r. 1229. jako wioski klasztorne są wymienione.

Prawdopodobnem jest, że Koniaków istniał za rządów Przemysława I. (1358—1409) i że za jego czasu, albo za panowania syna jego Bolesława I. (1409—1431), który wiele wiosek sprzedał lub za wierną długoletnią służbę darował, Koniaków przeszedł w ręce zamożniejszych lub zasłużonych rodzin, gdyż przy dzieleniu majątku książęcego r. 1447. między synami Bolesława, mianowicie Przemkiem II. i Bolesławem II., wyliczone są: Cierlicko, Stanisławice, Grodziszcz i Kocobędz, a o Koniakowie znów nie ma żadnej wzmianki, choć wioska ta z całą pewnością wtenczas już istniała. R. 1482. oddaje bowiem Jan z Piezkowa „wszystkie ruchome i nieruchome posiadłości w Koniakowie bez wszystkich wyjątków księciu Kazimierzowi II.

(1477—1528) w dziedziczną własność z zastrzeżeniem dożywotnego używania i prawa przeznaczenia 20 (merek) groszy na cele pobożne“.

R. 1483. przeznacza zaś Jassik de Kunakov, ołtarzysta Bożego Ciała przy kościele parafialnym Cieszynie, 2 (marki) groszy z swych dóbr w Trzyciezu z tem przeznaczeniem, by z odsetek odprowadzoną została roczna msza św. za wszystkich zmarłych z Koniakowa.

Pomiędzy wioskami, które przez książąt Adama Waclawa (1595—1617), a jeszcze więcej przez syna jego Fryderyka Wilhelma (1617 do 1625) zostały lekkomyślnie darowane lub sprzedane, znajdował się i Koniaków, gdyż znów przechodził na własność różnych rodzin. Posiadali wioskę tę r. 1620. Ferdynand Fabian; r. 1650. Franciszek Czempielowski; r. 1680. Karol, wolny pan z Saint Genois; r. 1710. Antoni baron Bees z Kroszczyny; r. 1720. Jerzy Ferdynand Szobiszowski de Koniaków, który był członkiem sądu ziemskiego; r. 1740. Leopold de Cselesta; r. 1750. Karol, wolny pan z Bees; r. 1770. Franciszek Ludwik baron z Trach; po śmierci jego odziedziczyła wioskę Koniaków córka jego Karolina, wdowa po właścicielu Kocobędza, Franciszku, wolnym panu z Trach, która r. 1805. sprzedała wszystkie swe posiadłości księciu saskiemu i cieszyńskiemu Albertowi. Odtąd jest Koniaków własnością książęcą aż do dnia dzisiejszego. (C. d. n.)

Żądajcie we wszystkich gospodach i restauracjach „Gwiazdki Cieszyńskiej“! Wspierajcie tych pp. kupców i przemysłowców, którzy w naszym piśmie anonsują!

Natomiast codziennie odbywają się uliczne demonstracje przeciw Serbii. W demonstracjach tych bierze bardzo licznie udział wojskowość. Wczoraj mnóstwo żołnierzy i rezerwistów, powołanych pod broń, przeciągało ulicami miasta, wznosząc okrzyki: „Do Belgradu!”

W pałacu królewskim do późnej nocy odbywały się ustawiczne narady. Przez cały dzień przybywają do Sofii pociągi wojskowe, które wysyłają natychmiast do Caribrodu.

Prasa pisze o Serbii w tonie nadzwyczaj rozdrażnionym. Półurzędowy organ „Mir” oświadcza, że cierpliwość Bułgarii wobec Serbii i Grecji już się wyczerpała.

Przygotowania wojenne Serbii.

W Belgradzie czynią bardzo poważne przygotowania wojskowe. Na wszystkich liniach kolejowych wstrzymano na trzy dni ruch osobowy i towarowy. Wszystkie linie kolejowe zostały przejęte przez zarząd wojskowy, który wysłał olbrzymie masy wojska ku granicy bułgarskiej. Wszyscy żołnierze trzeciego powołania, którzy zostali już uwolnieni z szeregów, zostali ponownie powołani pod broń. Władze wojskowe oświadczają, że Serbia gotowa jest do walki.

Mowa Pasicza zrobiła tu nadzwyczaj silne wrażenie. O wyjeździe Pasicza ku granicy bułgarskiej na konferencję z bułgarskim premierem Geszowem nic nie słyhać. Wątpią też, czy w obecnych warunkach podróż ta przyjdzie do skutku.

Przegląd polityczny.

AUSTRIA I WĘGRY. W ubiegłym tygodniu przemawiał w dyskusji budżetowej prezes Koła polskiego dr. Leo, który omówił ogólne przesilenie z powodu wypadków bałkańskich i przeważny i nader szkodliwy wpływ pod względem ekonomicznym na Galicyę, która może najwięcej z tego powodu ucierpieć. Mowca w dalszym ciągu oświadczył się imieniem Koła za szybkim załatwieniem planu finansowego, o ile możliwości jeszcze przed wielkimi feryami. Koło żąda jednakże, aby równocześnie z uchwaleniem t. zw. małego planu finansowego najbiedniejsi mieszkańcy miast i wsi otrzymali od dawna przyrzeczony im opust podatkowy w formie noweli do podatku domowo-klasowego. Mowca wskazał dalej, że obecne wypadki wojenne obok ludów bałkańskich najbardziej bezpośrednio dotknęły naród polski, który był gotowy krew swoją chętnie ofiarować i stanąć w chwili niebezpieczeństwa wiernie u boku monarchii w walce o przyszłość Austrii i przyszłość narodu polskiego.

Po dłuższej dyskusji, w której brali udział liczni mówcy, przedłożenie budżetowe przydzielono komisji budżetowej. W piątek minister skarbu Zaleski zawiadomił Izbę, że ustawa o loterii klasowej otrzymała sankcyję cesarską. Po weryfikowaniu kilku wyborów Izba przystąpiła do pierwszego czytania wniosku pos. Rosnera i tow. w sprawie przedłużenia prowizorycznego regulaminu.

PRUSY I NIEMCE. Potwierdza się, że rząd w tych dniach puści w obieg bony kasowe za 300 milionów marek. Pieniądze mają być użyte na pokrycie wydatków wojskowych, zanim będą zaprowadzone nowe podatki. Wiadomość ta wywarła na giełdzie ogromne wrażenie.

FRANCYA. Na ostatnim posiedzeniu parlamentu francuskiego przedłożył minister finansów projekt zaprowadzenia podatku zwiększonego na dochód, przenoszący 10.000 franków rocznie. Podatek ten przyniesie ma 70 milionów franków. Nowy podatek ma wynosić jeden procent od dochodu do 50.000 franków, dwa procent od dochodu do 100.000 fr. i trzy procent od dochodu ponad 100.000 rocznie. Uzyskany z podatku tego dochód przeznaczony będzie na koszty zbrojeń armii francuskiej.

Z Cieszyna i okolicy.

Zmiana drukarni. Z numerem dzisiejszym „Gwiazdka Cieszyńska” drukuje się w nowej

drukarni „Dziedzictwa”. Numera, które abonenci pobierali dotąd w księgarni Kutzera, wydawane będą począwszy od nr. 45. w drukarni „Dziedzictwa”, plac Teatralny nr. 8.

Zgromadzenie ludowe „Związku śląskich katolików” odbędzie się w niedzielę, dnia 8. czerwca b. r. o godz. 3. po południu w gospodzie p. Rudolfa Kolaczka w Zebrzydowicach.

Sześćdziesięcioletnie urodziny. We czwartek, dnia 5. b. m. obchodzi p. Dr. Antoni Dyboski, c. k. notaryusz, kawaler ord. papiesk. św. Grzegorza, kawaler ord. rycerskiego Franciszka Józefa, świecki radca ks.-b. Generalnego Wikaryatu w Cieszynie, swe 60cioletnie urodziny. Solenizant, którego dla zacnego charakteru, ujmującej uprzejmości i szlachetnego usposobienia otaczają szczerą czcią i głębokiem poszanowaniem wszyscy Jego przyjaciele, znajomi i szerokie warstwy ludu na Śląsku, z którym się czcigodny Jubilat jako rejent, mowca, organizator i jako gorący przyjaciel spotykał, może się poszczycić w dniu swego jubileuszu obfitymi wynikami swej mrówczej, cichej a przytem nader skutecznej pracy na wszystkich polach życia katolicko-narodowego w Księstwie Cieszyńskim. Jego zasługi około wszystkich towarzystw kulturalno-oświatowych, humanitarnych, którym zawsze służył bezinteresownie swą światłą radą, swą ochotną pomocą, poświęcał czas, siły i grosz, są zapisane złotem literami w dziejach Śląska. Czcigodnemu Solenizantowi składamy na tem miejscu wyrazy szczerego podziękowania i najgorętszych życzeń trwałego zdrowia, pomyślności i powodzenia, by i nadal mógł skutecznie jak dotychczas brać należny udział w pracy zbożnej kulturalnej celem odrodzenia naszego Śląska. Mnohaja ljeta!

Proces „Gwiazdki Cieszyńskiej”. Na innym miejscu umieszczamy wyrok, skazujący odpowiedzialnego redaktora „Gwiazdki” na grzywnę 40 K. Świadkowie stwierdzili prawdziwość twierdzeń, zawartych w korespondencji z Sibicy, umieszczonej w nr. 19. „Gwiazdki”, nie zdołali jednak udowodnić, że pogrzb zamówili Szczygieł i Tomanek. Stwierdzamy jednak, że pogrzeby niemieckie dla polskich dzieci zaczynają się dopiero odbywać od chwili, kiedy Szczygieł i Tomanek objęli rządy w gminie Sibicy.

Wybór uzupełniający do sejmiku śląskiego w miejsce zmarłego hr. Zdenki Sedlnitzkiego z kurii wielkiej własności odbył się dnia 2. b. m. w Opawie. Przy wyborze oddano wszystkich 27 głosów na Zygmunta hr. Sedlnitzkiego.

Ze Sibicy. W Imieniu Jego Cesarskiej Mości. C. k. Sąd powiatowy w Cieszynie wydał w dniu dzisiejszym na podstawie oskarżenia Pawła Tomanika i Emila Szczygła, jako oskarżycieli prywatnych przeciw Janowi Pollakowi, odpowiedzialnemu redaktorowi w Cieszynie o przekroczenie w myśl art. III. ustawy z dnia 15. października l. 142, dz. u. p., następujący wyrok: „Jan Pollak winien jest, że jako odpowiedzialny redaktor wychodzącego w Cieszynie pisma drukowanego „Gwiazdka Cieszyńska” wbrew obowiązki swemu zaniedbał należytej uwagi, przy której dołożeniu zamieszczenie w numerze 19. z dnia 5. marca 1913, nieczytanej przezeń korespondencji pod napisem „Ze Sibicy”, uzasadniającej przedmiotowo występek przeciw bezpieczeństwu czci w myśl paragr. 488, 491 i 493 ustawy karn. byłoby nie nastąpiło, że przez to popełnił przekroczenie w myśl art. III. ustawy z dnia 15. października l. 142 dz. u. p. i za to skarany zostaje w myśl powyż wymienionego artykułu (l. 5) na grzywnę K 40.—, w razie nieściągalności na karę aresztu przez 48 godzin, w myśl zaś paragr. 389 p. k. na zwrot kosztów postępowania karnego, a mianowicie 6 K za doniesienie karne i 16 K za zastępstwo oskarżycieli prywatnych. Równocześnie winien jest oskarżony w myśl paragr. 39 ust. pras. ogłosić na własne koszt powyższe orzeczenie w pierwszym po otrzymaniu poleceniu sądowego wyjść mającym numerze peryodycznego pisma „Gwiazdka Cieszyńska” w języku polskim na tem samem miejscu i temi samemi literami, gdzie inkryminowana korespondencja „Ze Sibicy” umieszczoną została. C. k. Sąd powiatowy w Cieszynie, oddz. VI., dnia 7. maja 1913. Podpis nieczytelny.

Co o Polakach myślą w kawiarni „pod brunatnym Jeleniem”. W niedzielę 25. maja b. r. bawiłem z większym towarzystwem z okolic

Frysztatu w Cieszynie; wstąpiliśmy do kawiarni „pod Jeleniem”, wiedząc, że dużo inteligencji polskiej tam przesiaduje. Pokazało się jednak, że służba tam po polsku nie rozumie, albo może rozumieć nie chce, gdyż na każde zamówienie po polsku odpowiadano dziwnym mručeniem i dawano poznać w sposób bardzo arogancki, że się od gości wymaga zamówień niemieckich. Kiedy przyszło płacić, jeden z nas, nie władający wcale językiem niemieckim, począł podawać to, co zjadł i wypił po polsku. Płatniczy odezwał się na to w sposób nadzwyczaj obraźliwy, że nie umie po polsku i żądał, aby mówiono po niemiecku, a kiedy ów gość odrzekł, że on tego w języku niemieckim nie umie powiedzieć, oświadczył płatniczy: „Jeśli Pan po niemiecku nie umie, to zapłać Pan 5 K a sprawa załatwiona; jeśli Pan tylko po polsku mówi, to nie śmie Pan do nas przychodzić!” — Sądzę, że wszelkie komentarze są zbyteczne, dodam tylko, żeśmy się w kawiarni zachowali nadzwyczaj taktownie i nie daliśmy żadnego powodu do podobnego obchodzenia się z nami. Oburzenie tylko i wstyd po tem zajściu miotał nami, że my Polacy tak mało mamy cywilnej odwagi, aby wszędzie i zawsze naszym językiem tylko mówić, a zarazem także i żal do tych z inteligencji polskiej z Cieszyna, którzy do tej kawiarni uczęszczają, a dotąd nie postarali się o to, żeby inaczej z Polakami mówiono i cierpią, że ich mowa w tak bezczelny sposób się postępuje, gdyż sądziliśmy, że kiedy oni do tej kawiarni chodzą, to tam przynajmniej będzie się można rozmówić po polsku; tymczasem naraziliśmy się na ciężką obelgę naszej narodowości i naszego języka. A teraz pytam, jak długo będziemy jeszcze ulegać słabości naszej i pozwolimy deptać bezkarnie nasze uczucia, a przez to narażać się na szyderstwo i pogardę innych?! Prawdziwość opisanego zajścia możemy w każdej chwili udowodnić.

Z Dziedzic. W niedzielę, 8. czerwca o godz. 3. i pół po południu odbędzie się w sali p. J. Stryczka zgromadzenie w sprawie założenia Stowarzyszenia młodzieży katolickiej. Na zgromadzenie to zapraszamy młodzież i ludzi przychylnych naszej sprawie.

— Na tym samym dniu i w tej samej sali odbędzie się o godz. 12. w południe konferencja powiatowa delegatów Towarzystw młodzieży katolickiej, na którą wszystkie towarzystwa z powiatu sądowego bielskiego powinny wysłać delegatów.

Z Markłowic. Od dłuższego czasu śledziliśmy z wielkiem zainteresowaniem załatwienie sprawy rekursu, wniesionego przez tuł. chałupnika Pomianka przeciw orzeczeniu c. k. Rady szkolnej krajowej, że chłopiec jego nie śmie uczęszczać na naukę do szkoły pruskiej i jesteśmy obecnie w tem miłym położeniu donieść szerszej publiczności, iż wzmiankowany rekurs został przez c. k. Ministerstwo oświaty całkowicie odrzucony. W ten sposób otrzymali rodzice należytą odprawę za ich dziwaczne zapędy w kierunku wychowania swych dzieci. Widzimy z tego dla naszych granicznych gmin tak ważnego i korzystnego załatwienia wspomnianego sporu, że c. k. centralne Władze szkolne są nam zupełnie przychylnie, jeżeli zostaną o istotnych stosunkach miejscowych należycie i rzeczowo poinformowane. — W ostatnich czasach grasuje w naszej gminie jakaś szajka złodziei, która niepokoi tuł. obywateli po nocach i zabiera ich ciężko zapracowany majątek bez wszelkiego śladu. Byłoby do życzenia, aby ludzie dobrej woli zmówili się i połączeni siłami starali się w oczyszczenie naszej gminy od podobnych pasożytów, a zrobione spostrzeżenia donosili kompetentnym organom. A możeby też ktoś w danym razie zajął się sprawą sprowadzenia psa policyjnego, bo gdy tak cichutko siedzieć i palcem w bucie grozić będziemy, to może łatwo przyjsć do tego, że nawet i ostatni kawałek chleba z pod ust wydarty nam zostanie przez jakichś niegodziwych łotrów. —

Ze Stonawy. Jeszcze nie przebrzmiały wieści o rzeźniku stonawskim o wielkich rozmiarach ciała, którego robotnicy ze Stonawy i okolicy swym krwawo zapracowanym groszem żywili, a już się im ten sławny rzeźnik odwdzięczył. Odwdzięczył im się tem, że ich cygańił w najohydniejszy sposób, a Związek robotników w Stonawie, który go utrzymywał w swojej jatce, spostrzegłszy te szwindle, musiał

miłemu rzeźnikowi otworzyć drzwi i zaskarżyć go. Zasądzono go na 14 dni aresztu. I cóż ten kilkakrotnie zdegradowany majster teraz wyprawia? Za pożyczone pieniądze sprowadza motory, urządza chłodzarnie i tym podobne zbytki, których nawet wielcy rzeźnicy w okolicy nie posiadają. Jak wiadomo, buduje się kolej w Olbrachcicach, na której jest kilku t. zw. akordantów zatrudnionych. Rzeźnik ów poszedł do jednego akordanta p. M., prosząc go, by znowu mięso dla swych robotników od niego brał, a nie od miejscowego rzeźnika, przyrzekając mu 8 proc. upustu. Ale akordant ów, bardzo poczytany człowiek, poznał już dawniej jego listę zamiary i odepchnął jego prośbę, powiadając, że jest zupełnie zadowolony z miejscowego rzeźnika, który wprowadzie drożej, ale za to dobre i zdrowe mięso i kiełbasy sprzedaje, a nie z maki i krupicy.

Wieliczka. W sobotę, dnia 7. czerwca 1913 będzie kopalnia soli w Wieliczce dla zwiedzających rześcicie oświetloną. Zjazd do kopalni rozpocznie się szybem Arcyksięcia Rudolfa o godzinie 1.30 i 2.30 po południu. Wstęp do kopalni kosztuje 5 K od osoby z użyciem windy parowej 6 K. Czysty dochód przeznaczają się na cele dobroczynne.

Ogłoszenia.

Związek katolickiej młodzieży robotniczej w Cieszyńsku urządza w niedzielę, dnia 8. b. m. w parku im. A. Sikory wielki festyn, połączony z koncertem kapeli górniczej ze Stonawy. W skład programu wchodzi: loteria fantowa (każdy los wygrywa), koło szczęścia i wiele innych niespodzianek. Bufet bogato zaopatrzone w wyborne piwo żywieckie i znakomite przekąski. Dla amatorów tańca będzie specjalnie do tego urządzone koło. W razie niepogody festyn z tym samym programem odbędzie się dnia 15. czerwca. Szanowni Goście i Przyjaciele! Przybądźcie jak najliczniej a z pewnością ubawicie się jak najlepiej, o co gorąco prosi Wydział.

Nadzwyczajne walne zgromadzenie Grupy miejscowej P. Z. z. chrz. robotników odbędzie się w niedzielę, dnia 8. b. m. o godz. 4. po południu w lokalu Grupy. Upraszamy szan. członków i członkinie ze względu na ważne sprawy o pewne przybycie. Zarząd.

Z Jabłonkowa. Jabłonkowskie Kółko pedagogiczne urządza w sobotę, dnia 7. czerwca b. r. wieczorek muzyczny-wokalny w sali ratuszowej w Jabłonkowie. W skład programu wchodzi: Chór męski, orkiestra, sola z tow. orkiestry i fortepianu, jako też sztuka: „Komedia o człowieku, który redagował gazetę rolniczą”, żart sceniczny w dwóch aktach. Po przedstawieniu tańce. Początek o godz. pół do 8. wieczorem. Osobnych zaproszeń nie wysyła się. Ceny miejsc: I. miejsce 2 K, II. 1 K 50 h, III. 1 K. Wstęp na salę 60 h. Bilety można nabywać wcześniej w »Spółce ludowej« w Jabłonkowie. Szan. obywateli z miasta i okolicy zaprasza na ten wieczorek najuprzejmiej Wydział Kółka ped.

Stowarzyszenie katolickiej młodzieży w Mazanowicach urządza w niedzielę, dnia 8. czerwca b. r. wycieczkę do lasku p. Antoniego Gumieskiego. Zbiórka o godz. 2. po poł. przy gospodzie p. Antoniego Rozmusa, skąd wyruszy pochodem przy dźwiękach muzyki na miejsce wycieczki; wieczorem o godz. 9. powrót do gospody p. Ant. Rozmusa, gdzie odbędzie się wieczorek humorystyczny. Wstęp na wieczorek humorystyczny dla biorących udział we wycieczce 20 h. od osoby. W razie niepogody odbędzie się tylko wieczorek humorystyczny. O liczne przybycie kolegów i rodaków z miejsca i okolicy, jako też bratnie towarzystwa jak najuprzejmiej zaprasza Komitet.

Z Mnicha. W niedzielę, dnia 8. czerwca urządza tu tejsze Kółko rolnicze w gospodzie p. Maryi Samkowej przedstawienie amatorskie, na którym zostaną odegrane dwie sztuki p. t. »Chłopi arystokracji« i »Jeden z nas musi się ożenić«. Ceny miejsc: I. miejsce 1 K, II. 80 h, III. 60 h, dalsze po 40 h, stojące 20 h. Początek o godz. 7. wieczorem. Po przedstawieniu zabawa taneczna. Zarząd Kółka rolniczego uprasza o jak najliczniejszy udział.

Z Piersca. Stowarzyszenie katol. młodzieży z Piersca urządza dnia 8. czerwca na łące p. Kałuży w Kowalich wycieczkę. Początek o 2. godz. po południu. Przygrywać będzie miejscowa kapela. Na miejscu wycieczki Towarzystwo urządza różne gry, n. p. loteryę fantową, koło szczęścia, pocztę amora, konkurs piękności i brzydoty. Wstęp na miejsce wycieczki 40 h. Po wycieczce pochód do lokalu p. Ant. Kokotkovej, gdzie się odbędzie zabawa taneczna. W razie niepogody odbędzie się wycieczka w przyszłą pogodną niedzielę. Kochani rodacy! Okażcie swą przychylność dla młodzieży i zachęćcie ją do dalszej pracy na polu religijno-narodowym.

Wydział.

Ceny na targu w Cieszyńsku z dnia 31. maja. Hektolitr pszenicy — K — h; żyta — K — h; jęczmienia — K — h; owsa 9 K 20 h, 8 K 60 h, 8 K — h; ziemniaków (100 kg.) — K — h; siana 12 K — h; słomy 8 K — h; metr kubiczny drzewa twardego 10 K — h; drzewa miękkiego 10 K — h.

Trzeźwy, spolegliwy mężczyzna

zostanie przyjęty jako stróż nocny i znajdzie trwałe zajęcie. Zapytania z podaniem wysokości zapłaty adresować do Cegielni parowej J. Bergera, w Boguminie dworcu.

Wydawca: Ks. Józef Londzin w Cieszyńsku.

Natychmiast przyjmie firma FRYDERYK BÉHAL, CIESZYŃ, ulica Bielska robotnika trzeźwego,

w wieku od 17. do 21. roku życia na warunkach przystępnych. Robota lekka, sklepowa.

Do sprzedania jest

chałupa pół murowana

z ogrodem owocowym, w pięknym położeniu w Skoczowie nr. 255 z wolnej ręki. Bliższa wiadomość u Antoniego Bianasa w Skoczowie.

BUDYNEK MUROWANY

dachówką kryty, 2 zagrody, 3 morgi pola i spory zapas drzewa na opał, pół godziny od huty trzynieckiej, 10 minut od stacyi kolej. Wędrzynia, tuż przy cesarskiej drodze nr. 114 w Łyżbicach, jest pod dogodnymi warunkami do sprzedania.

DOMEK

nowopostawiony w Polance (Śląsk austr.), przy ces. gościńcu, między dworami, przy gminnym domie, szkole, kościele, jedna min. od stacyi kolej. Świnów-Klimkowice, w bardzo wygodnym miejscu, odpowiedni dla handlu wszelkiego rodzaju, jest od 1. lipca b. r. do wynajęcia. Domek budowany dla handlu i z piwnicami. Bliższej wiadomości udzieli Wiktor Kulig w Polance.

Chałupnicza realność

I. 298 w Wędrzynie, 8 minut od stacyi kolejowej, obejmująca dom i budynki gospodarcze pod jednym dachem, nowozbudowane, do połowy murowane, i około 4 morgów roli, jest z wolnej ręki zaraz pod korzystnymi warunkami do sprzedania. Bliższych szczegółów udzieli właściciel.

Galicyjski Związek mleczarski

pod patronatem Wydziału krajowego

Lwów, ul. Mickiewicza I. 26

dostarcza najprzedniejsze

masło deserowe

w przesyłkach pocztowych oraz kolejowych po cenach każdorazowych notowań, odpowiadających konjunkturze targu. Związek rozporządza produkcją masła z 80 Spółek mleczarskich i zapewnić wskutek tego może całą dostawę w każdej porze roku.

Do wynajęcia

pomieszczenie wraz z ubikacjami, zdatne do założenia rzemiosła stolarza, kołodzieja, kowala lub slusarza. — Bliższej wiadomości udzieli Józef Santarius, młynarz w Podoborze, p. Kocobędz.

Śpiewnik oraz książka modlitewna p. I.

„Chwalcie Pana“

wydane przez »Dziedzictwo błog. Jana Sardandra«.

1 egz. oprawny w półskórek, okładka gładka, brzeg czerwony 1 K 30 h. — 1 egz. oprawny w skórę szagrynową, wyciski gustowne, brzeg złożony 2 K. — 1 egz., oprawny w skórę wataowaną, brzeg złożony 2 K 40 h. — 1 egz. opr. w skórę gładką, jasno-brunatną, podwataowaną, bardzo gustowne wyciski, brzeg złożony 3 K 50 h. — 1 egz. opr. w skórę gładką podwataowaną, w kolorze agatowoczerwonym, brunatnym albo ciemno-zielonym, gustowne wyciski, brzeg złożony 3 K 60 h. — 1 egz. opr. w delikatną a zarazem mocną skórę kozłową, podwataowaną, bardzo gustowne wyciski, zamiast zameczka rzemyk 4 K.

Zamówienia przyjmuje:

Sekretarz »Dziedzictwa« ks. Tomanek w Cieszyńsku.

Jabłecznik

naturalny, z gwarancją, bardzo dobry, jeszcze słodki, za 1 liter 17 halerzy, w beczkach od 150 litrów w górę przesyła za pobraniem loco moja stacya

PEPI SCHLAGER, Marburg nad Drawą, Styrya

ADWOKAT

J. U. Dr. Blatt

przeniósł kancelaryę do

SKOCZOWA

(dom P. Profla).

Karola Allnocha

kawiarnia narodowa

Tel. nr. 180. w CIESZYŃSKU. Tel. nr. 180.

Dobrze wentylowane lokale.

Bogaty wybór czasopism.

Piwo pilźnieńskie i cieszyńskie, piwo cesarskie. Bogaty skład win butelkowych i wyszynkowych.

Zimny i ciepły bufet.

O liczne odwiedzanie uprasza

KAROL ALLNOCH, kawiarnia.

Bank Cieszyński Kredytowy w Cieszyńsku

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką

w domu Dziedzictwa na St. Targu nr. 4

udziela pożyczek na hipotekę i weksle na umiarkowany procent i przyjmuje

wkładowi na oszczędność

i od 1. stycznia 1913 płaci od nich

Czeki pocztowe na żądanie.

4 1/2%

Czeki pocztowe na żądanie

od dnia następnego po wpłacie.

Podziękowanie.

Głęboko wzruszeni wobec tak licznych dowodów serdecznego współczucia, którego doznaliśmy z powodu zgonu naszego ukochanego ojca, względnie brata, teścia, dziadka, ś. p.

Jana Kasperlika

nie mając sposobności każdemu z osobna podziękować, pozwalamy sobie złożyć na tej drodze wszystkim tym, którzy czy to przez złożenie pisemnej lub ustnej kondolencji, czy też przez osobiste wzięcie udziału w kondukcie pogrzebowym swoje współczucie zaznaczyli, jak również za złożenie wieńców na trumnę, serdeczne podziękowanie.

Karwina, w maju 1913.

Rodzina Kasperlików.

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Cena z przesyłką pocztową:
całorocznie 7 K — h
półrocznie 3 „ 50 „
kwartalnie 1 „ 75 „
Bez przesyłki pocztowej:
całorocznie 6 K — h
półrocznie 3 „ — „
kwartalnie 1 „ 50 „



Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.
Numera pojedyncze ma na składzie w Cieszynie: Drukarnia »Dziedzictwa«, plac Teatralny 8; księgarnia »Stella« przy ulicy Stefanii (Głębokiej); Rudolf Bialek, kupiec »pod Modrą«; w Boguminie (dworzec): Otto Müller; w Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 h.
Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcyi i Administracyi „Gwiazdki Cieszyńskiej” w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi w środę i piątek w Cieszynie.
Za ogłoszenia płaci się 20 halerzy od wiersza (rzadka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 66.

W Cieszynie, dnia 6. czerwca 1913.

Nr. 45.

 Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcąca się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego” w Cieszynie. 

Po zdradzie Redla.

Dawno już żadna sprawa nie wywarła w monarchii i zagranicą tak wielkiego wrażenia, jak sprawa szpiega Redla. Nic dziwnego, jeżeli się rozważy z jednej strony wysokie stanowisko Redla jako pułkownika sztabu generalnego, z drugiej ogrom szkody, jaką mógł państwu wyrządzić. Lecz popełniono błąd wielki, iż w ręce zbrodniarza wciśnięto pistolet, zanim zdołano wydobyć z niego szczegóły zbrodni. Szukanie współwinnych, czy to wojskowych, czy też cywilnych było pierwszym obowiązkiem, a tego obowiązku władza wojskowa nie spełniła. I obecnie po samobójstwie szpiega można tylko z dokumentów znalezionych w jego mieszkaniu w Pradze, wysnuwać wnioski, podczas gdy mając żywego Redla, możnaby niejedną sprawę ciemną oświecić jak się należy, bo ważniejszą sprawą od ukarania winnego zdrajcy jest wypłnienie samego pierwiastku zdrady, a więc stwierdzenie, czy z usunięciem zdrajcy i sama zdrada ustanie.

Masowe aresztowania.

Sledztwo w sprawie Redla toczy się nie tylko w Pradze i Wiedniu, ale także w Budapeszcie, Gracu i innych miastach monarchii. W miastach tych aresztowano bardzo wiele osób. — Wszystkich tych, którzy znali Redla lub tylko z nim się kiedykolwiek zetknęli, zawezwano do przesłuchania. Sledztwo prowadzone jest z taką ścisłością i stanowczością, że u kilku wyższych oficerów sztabu generalnego przeprowadzono rewizję domową. W Gracu aresztowano kilkunastu oficerów i 20 osób cywilnych. W Kotorze aresztowano dwóch oficerów sztabu generalnego.

Zdrada niemieckich tajemnic wojskowych.

Mimo urzędowego zaprzeczenia, jakoby Redl wydał państwu Rosji także różne tajemnice wojskowe Niemiec, dzienniki praskie pod-

trzymują tę wiadomość z całą stanowczością. Redl, wysłany do Berlina ze specjalną misją, przywiózł stamtąd w zapieczętowanej kopercie „wskazówki podczas wojny dla armii niemieckiej” na wypadek wojny z Rosją. Czy Redl tę kopertę otworzył, czy też dowiózł ją nienaruszoną, — dotąd nie wiadomo.

Konieczność przebudowy fortów austriackich.

Dzienniki nie wierzą też w uspakajające doniesienia, pochodzące z kół wojskowych, jakoby zdrada Redla nie miała tak wielkiego znaczenia, jak przypuszczają. Plany mobilizacyjne bowiem, jak twierdzą w kółach wojskowych, są tylko samemu szefowi sztabu generalnego znane, co jednak należy uważać za wykluczone. — Przeciwnie, dzienniki twierdzą, że wskutek zdrady Redla wiele fortów austriackich musi ulec gruntownej przebudowie i że w armii musi być przeprowadzonych wiele zmian organizacyjnych, co pociągnie za sobą milionowe koszty.

Okropne szczegóły szpiegostwa.

„N. W. Tagblatt” dowiaduje się z kół wojskowych, że Redl oddał Rosji wielkie usługi, zwłaszcza przez to, że właśnie w czasie, w którym groziła Austrii wojna, wydał jej wszystkie przygotowania wojenne, poczynione w Galicji, w Bośni i Dalmacji. Ponadto Redl zdradził Rosji wszystkie miejsca, w których, w razie wojny, miały być urządzone magazyny amunicji. Dalej wydał Rosji opisy nowych konstrukcyj armat i modele armat jeszcze nie zaprowadzonych, a dopiero będących przedmiotem prób. Byłoby jednak wprost straszliwą katastrofą, gdyby Redl w razie wybuchu wojny pozostał był na czele sztabu generalnego swego korpusu, gdyby korpus ten wciąż brał czynny udział w wojnie.

Aresztowania w Rosji.

Jak z Petersburga donoszą, aresztowano tam urzędnika kancelaryi sztabu generalnego

Jerszowa za sprzedanie aktów wojskowych rosyjskich Austrii. Aresztowanie Jerszowa, jak również aresztowanie kilku wysokich oficerów sztabu generalnego rosyjskiego łączą ze sprawą Redla.

Wykrycie przez władze austriackie sprawy Redla wywołało w Warszawie — jak donoszą do pism wiedeńskich — w tamtejszych kółach wojskowych wzburzenie; Redl pozostawał w bezpośrednim porozumieniu z warszawskim sztabem jeneralnym, który otrzymane od niego wiadomości wysyłał dalej. W porozumieniu z rosyjskim sztabem w Warszawie stał Redl od 10, od lat 7 zaś dostarczał ważnych wiadomości, t. j. od czasu pierwszej swej bytności w Warszawie i osobistego porozumienia z biurem szpiegowskim. Od r. 1906. wyjeżdżał corocznie dwa lub trzy razy do Warszawy i przebywał tam po parę dni; w r. 1910. przebywał w Warszawie pół miesiąca.

Rozkaz dzienny do oficerów.

W rozkazie dziennym, wystosowanym do oficerów, wzywa się ich, aby wszystkie wiadomości im szczegóły, dotyczące Redla, natychmiast komunikowali władzom wojskowym.

Kto zdradził Redla?

„Prager Tagblatt” donosi: Jeden ze szpiegów rosyjskich, który przebywał w Austrii, a niedawno uciekł za granicę, w liście anonimowym, wysłanym z Berlina do austriackiego sztabu generalnego, zdradził Redla.

Ustąpienie konsula rosyjskiego.

Dzienniki donoszą, że konsul rosyjski w Pradze, Żukowski, będzie w najbliższych dniach odwołany. Jak wiadomo, konsul Żukowski utrzymywał stosunki z Redlem.

Interpelacya w Radzie państwa.

Posłowie chrześcijańsko-socjalni wniosli interpelacyę w sprawie Redla, w której występują przeciw umożliwieniu Redlowi samobój-

Jura i Jonek.

Jura: Jakóż, nie kozali jeszcze tego folwartera zawrzyć za to, że gwałcił ludzi przy wolbach, aby podle pruski i uślimtanej wajdowski piszczołki tańcowali?

Jonek. Mosz rozum, dyć u nas tacy wielcy mają inaksze prawa niż obyczejny człowiek. Dyby tak był postąpił gdo z tych porządnych ludzi, toby downo byli chodzili szandarzy, spisowali protokole, a może by uż bai spiętego byli odkludzili do hola, no ale folwarter może kartki wyborcze targać wiela sie mu podobo, bai przed konwisyją, gazety o tem piszą, tuż panowie ze sędu o tem muszą wiedzieć, ale ani mu włoska na głowie nie skrzywili.

Jura. Że też kumora takiego człowieka dzierży, szak też o tem musi wiedzieć, ale to im je bezmala na ręke taki pruski postępowani, tuż nic nie prawili, ale bee to trzeja powiedzieć tam na wyrchu, aby sie książę o tem dowiedział, jak sie tu ci kulturtregerzy z pod berła pajera sprawują.

Jonek. A taki człowiek, co mo tela masła na głowie, mo jeszcze opowoge, że przy terażniejszych wolbach do prawa gminneśo taki gwałceni wyrobio, że ludziom grozi, jak nie beeć wolić ślimtoków, nie dostaniecie poszonku.

Jura. Też to na tych ludzi gańba, dyby sie byli umówili, rzeczy my za kąsek marnego poszonku nie bedemy judoszami i nie bedemy wolić faryzeuszów, ale ludzi jak sie patrzy, kierych my chcemy, i nie bedemy przedować głosów, toby miły folwarterek był wpod do powideł aż radość.

Jonek. No, to jeszcze większo gańba, że ponikiery przedowali głosy za chlast, bo sie tam loły potoki piwa i kwitule za piądzde wajdziorzy. Mie tam ludzie jeszcze moc nawykłodal o tym folwarterze, co sie Brennej dotyczy i o inszych jego spadach. Przy spusobie ci to wszystko wyłożę.

Jura. Cóż też synku powiesz na tego oberszta Redla, co Rusyji sprzedował wszycki nasze tajemnice o wojnie? To je hruza!

Jonek. Co powiem? Nic. Jeny to mi je dziwno, że sie mu pozwolili zastrzelić, że mu bai dali rebulber, aby puścił do siebie. Mieli go zawrzyć i wyptać sie wszycko doskumentnie, możneby sie byli ledaco dowiedzieli, bo snoci takich galganów mo być więcej. Z takimi trzeja postąpić ostro i surowo, aby sie inszym na dycki odniechciało. Ale mi o tem nie rządź, bo ani nie rod o tem słyszę.

Jura. Dyć nie musimy tak daleko chodźć, dyć prawo miasta Cieszyna też taką

zdrade zrobiło. Na hotel pod jeleniem uchwalili dać z miejskich piniędzy dwiestatysięcy koron, choć miasto mo rozmańtego długu że aż piszczy, bo cosi 10 milionów, ale cóż tam takim panom na tem zoleży, że biedny naród uż ni może zmódz tej rozmańtej dowki!

Jonek. Wiesz, gdo to zmaścił? Ten krótki nóżki dupka hnet z zomku, ten półhalwokat, co to w folksracie nimieckim warzechuje, zaczon larmo robić, żeby nimiecki karakter miasta ucierpiol i tuż to we folksracie nakozali, że miasto musi dać na gospode nordmarkowską, no i dali.

Jura. Ten półhalwokat, co to kazowół ściepować polski napisy ze sklepów po mieście, to je wielkucny zurzywiec. Też to trzeba powiedzieć, żeby to książę wiedziało, jakich ptożków mo w swoi kancnaryji na zomku. Ale to noród widzi i kiesi sie bee robić sumeryja.

Jonek. Mieszczanie by sie mieli zespużyć i powiedzieć: na folksraciowski zachciewki nie domy ani halerza. Jak se fulda z grauerem wystawili taką babilońską wieże, niech se ją też płacą, ale my ni. Toby każdy móg szpekulyrować, a jak by sie mu woda loła do karku, powiedzieć: dejcie z miejski kasy co mało wiela, szakeście tela wewalili na jelenia. Ale żynie sie na deszcz, trzeja ku chałupie.

Żądajcie we wszystkich gospodach i restauracyach „Gwiazdki Cieszyńskiej”! Wspierajcie tych pp. kupców i przemysłowców, którzy w naszym piśmie anonsują!

stwa, podczas gdy trzeba było postawić go przed sąd, jako też drugą interpelację w sprawie wystosowanego do dzienników sprawozdania, donoszącego o samobójstwie „wysoce utalentowanego i zasłużonego oficera”.

Charakter Redla.

O Redlu od dawna mówiono w kołach wojskowych i powszechnie go nie lubiano, był bowiem charakterem zamkniętym, a równocześnie odznaczał się zarozumiałością i każdemu dawał przy sposobności do poznania swój ogromny wpływ, który istotnie posiadał. Nikt nie chciał z nim zadzierać, gdyż nikt nie chciał narażać sobie człowieka tak wielkiego wpływu. Redl, wiedząc o tem, że go się wszyscy boją, postępował wprost lekkomyślnie i bez najmniejszej ostrożności. Wiedzano także, że jako młody oficer żył bardzo lekkomyślnie i że był zaplątany w jakąś bardzo brudną sprawę pieniężną, ale nikt nie odważył się robić mu z tego powodu zarzutu. Stanowisko swoje w Pradze Redl uważał za przejściowe, sam opowiadał, że idzie dobrowolnie do Pragi na czas krótki, aby nie wywoływać złośliwych plotek, że całą swoją służbę spędza na stanowiskach we Wiedniu. Miał podobno niebawem zostać szefem biura ewidencyjnego, gdyż poprzednio był zastępcą szefa.

Śledztwo.

Treść rękopisów, dokumentów i telegramów, znalezionych w Pradze w mieszkaniu Redla, przesłana została do Wiednia, gdzie toczy się śledztwo w sprawie sprawy szpiegowskiej. Papiery te oddane zostały do zbadania audytorom Vierliczkowi i Mayersbachowi; jak przypuszczają, zapiski i notatki przyczynią się do wykrycia nazwisk osób, które działały w porozumieniu z Redlem.

Potwierdza się pierwotna pogłoska, że w mieszkaniu znaleziono zupełny spis wyjazdów, udzielanych dokumentów, wyjaśnień i t. p. Władze śledcze spodziewają się na tej podstawie odtworzyć cały obraz szpiegowskiej działalności. Brak zachowania najzwyklejszych środków ostrożności wskazuje, że Redl czuł się zupełnie pewnym i nigdy nie przypuszczał, aby przeciw niemu powstały podejrzenia.

Reorganizacja sztabu generalnego.

Minister wojny i szef sztabu generalnego byli we wtorek na audyencji u cesarza. Przedłożyli oni cesarzowi projekt reorganizacji sztabu generalnego, którego przedłożenie cesarz zarządził wskutek ostatniej afery Redla.

Znów groźna sytuacja na Bałkanie.

Powszechnie przewidywane tuż po wybuchu wojny państw bałkańskich z Turcją starcie zbrojne między zwycięzcami przy podziale zdobyczy może lada chwila nastąpić. Wstępem do tego starcia jest coraz wyraźniejsze formy przybierający zatarg serbsko-bułgarski. Rzecz, o którą na razie chodzi przedewszystkiem jednej i drugiej stronie, jest wyznaczenie przyszłej granicy między Serbią a Bułgarią w północno-zachodniej Macedonii. Na drugim zaś planie znajduje się zatarg grecko-bułgarski, w którym chodzi o wytyczenie granicy między Bułgarią a Grecją w południowo-zachodniej części tejże prowincji.

Wedle żądań Bułgarii miałyby ona otrzymać 87.000 km. kwadr., Serbia 36.000 km. kwadr., Grecja 11.000 km. kwadr., Czarnogóra 7000 km. kwadr. i Albania 25.000 km. kwadr. Zauważyć trzeba, że Bułgarzy domagają się o 28.000 km. kwadr. więcej, niż rzeczywiście zajęli z obszaru niegdyś tureckiego, dalej zaś, że granice przyszłej Albanii od południa i wschodu nie zostały jeszcze przez mocarstwa ustalone, a więc, że sojusznicy bałkańscy sprawy tej między sobą rozstrzygać nie mogą.

Faktem jednak pozostaje, iż Czarnogóra, która stosunkowo największe ofiary poniosła w wojnie z Turcją, wyjdzie przy podziale zdobyczy najgorzej. Skadaru nie dostanie, a nawet Bułgarzy i Serbowie nie zamierzają jej przyznać więcej niż 7000 km. kwadr. z obszaru albańskiego. Co się znów tyczy Albanii, to jej powierzchnia waha się między 20 a 26.000 km. kwadr., pierwszą cyfrę przyznają jej państwa związkowe, drugą — mocarstwa.

Zważywszy te różnice uroszczeń, a dodając

do tego różnice narodowościowe i pomieszczenie pojedynczych narodowości między sobą w zachodniej i północnej Macedonii, nie możemy się dziwić, że państwa bałkańskie nie mogą przyjąć do porozumienia.

Bułgaria, która w ostatniej wojnie wystawiła największą armię i czuje się liczebnie najsilniejszą, nie myśli wcale o ustępstwach. Nastrój w całym kraju jest tak wojowniczy, że prezydent gabinetu Geszow, zwolennik polityki umiarkowania, będzie musiał prawdopodobnie ustąpić. A ponieważ nastrój w Serbii jest zupełnie tego samego rodzaju, przeto nadzieja pokojowego załatwienia zatargu serbsko-bułgarskiego jest bardzo mała i to tem więcej, że Serbia, chociaż sama jest słabsza od Bułgarii, ale w połączeniu z Grecją stanowić może dla niej niebezpiecznego przeciwnika.

Umowa bułgarsko-serbska, zawarta przed wojną, przewiduje wprawdzie sąd rozjemczy z carem Mikołajem jako rozjemcą, ale sąd taki może przyjść tylko wtedy do skutku, gdy zażądają go obie strony, pozostające w zatargu. Na to jednak dotąd wcale się nie zanosi.

Nastrój w Bułgarii.

W Zofii odbyło się zgromadzenie studentów, które w bardzo ostrej rezolucji występuje przeciw wszelkim układom z Serbią. Nacjonalistyczna opozycja cała zgodnie zajmuje stanowisko przeciwne ugodzie z Serbią. Prasa nacjonalistyczna pisze, że wpływ Rosji pozbawił już Bułgarię Konstantynopola, a obecnie znów jej zagraża. Geszow zawsze skłonnym był do poddania się jarzmu rosyjskiemu, ale teraz mu się to nie uda.

Wobec wojenniczego nastroju, panującego w Bułgarii, sądzą, że Bułgaria ani na krok nie zejdzie ze swego stanowiska i nie okaże się skłonną do zaproponowanego przez Pasicza przedłożenia związku bałkańskiego.

„N. Freie Presse” ogłasza rozmowę z bułgarskim generałem Petrowem, który kilkakrotnie już był prezydentem ministrów i zajmuje bardzo wybitne stanowisko zarówno w armii jak i w polityce. Petrow oświadczył: Żądania Serbii i Grecji są niemożliwe do spełnienia. Nie możemy ustąpić nawet, gdybyśmy chcieli, bo naród na to nie pozwoli. Serbia musi wypełnić umowę, a Grecja musi opuścić Salonikę. Salonika będzie bułgarską, gdyż zrzeczenie się tego miasta przez Bułgarię byłoby równoznacznem z wyrzuceniem nas z Macedonii. W umowie z Serbią nie możemy zmienić ani jednego przecinka nawet. Wobec tego zapatruję się na sytuację w bardzo czarnych barwach i nie sądzę, aby sąd rozjemczy mógł mieć jakiegokolwiek powodzenie.

Zjazd Pasicza z Geszowem.

W niedzielę, dnia 1. b. m. odbył się zjazd serbskiego prezydenta ministrów Pasicza z bułgarskim prezydentem ministrów Geszowem. w mieście Caribrodzie. Wynik zjazdu obu mężów stanu dotąd nie jest znany. Dzienniki wiedeńskie donoszą, że Pasicz przedłożył Geszowi wniosek odbycia wspólnej narady prezydentów ministrów wszystkich czterech państw związku bałkańskiego na życzenie Rosji, która na wszelki wypadek chciałaby pozbyć się ewentualnego przykrego obowiązku wystąpienia w roli sędziego rozjemczego. Nie jest też wykluczone, że narada ta odbędzie się w Petersburgu. Gazeta wiedeńska „Zeit” donosi natomiast z Zofii, że konferencja ma się odbyć przedewszystkiem w Salonikach, a dopiero, gdyby tam nie wydała pożądaných wyników, w Petersburgu. To załatwienie sprawy nie budzi zbytniego zadowolenia w Zofii, gdzie obawiają się, że Rosja wywrze nacisk w tym kierunku, by Bułgaria poczyniła ustępstwa na rzecz Serbii.

Przesilenie gabinetowe w Bułgarii.

„Südslav. Corresp.” donosi z Zofii: Bułgarski prezydent ministrów, Geszow, wniósł dymisy, prawdopodobnie pod wpływem Rosji. Zdaje się, że Geszow stanie się powrotem na czele gabinetu, jednak nie będzie miał żadnego portfetu. Tekę ministerstwa spraw zagranicznych obejmie dotychczasowy prezydent bułgarskiego sobranja, dr. Danew.

INTERPELACYA

posła ks. Londzina i towarzyszy do Jego Ekscelencji Ministra sprawiedliwości w sprawie konfiskaty „Gwiazdki Cieszyńskiej” przez c. k. prokuratorę państwa w Cieszynie.

Od pewnego czasu mnożą się konfiskaty czasopism w całym państwie w niebywały sposób.

C. k. prokurator państwa w Cieszynie nie chce pozostać w tyle i szuka po prostu pozoru, aby konfiskować pewne pisma polskie, podczas gdy inne cieszą się wielką popularnością i protekcją. Prawie równocześnie z konfiskatą poniżej cytowanej notatki zaczęło jedno z rene-gackich pism polskich instytucję spowiedzi sakramentalnej, ale prokuratora pominęła wybryk ten milczeniem, chociaż opowiadanie to gdzieindziej zostało skonfiskowane. Natomiast niewinna notatka „Gwiazdki Cieszyńskiej”, skierowana przeciw wyzyskiwaczom żydowskim, wywołała gniew prokuratora.

W nrze 23. „Gwiazdki Cieszyńskiej” z dnia 19. marca 1913 skonfiskowany został następujący ustęp z korespondencji z Istebnej:

„— Nasi górale nie chcą zrozumieć wzniesłego hasła „Swój do swego” i brną w ręce żydów. Nie dosyć, że mamy jednego w gminie, popiera się nadto jabłonkowskich i napycha się im kieszenie krwawo zapracowanym groszem. Jedzie nasz chłop do Cieszyna, brata się z żydem. Da się ułudzić ładnym słówkiem i lezie w pułapkę swego wroga. Żyd „borguje”, da na pozór taniej, chłop uwierzy i nie myśli, że z żydem trudne rachunki. Po co zresztą popierać „światowca” hebrejskiego, kiedy w gminie sklepów naszych dosyć. U kościoła jeden, w gminie dwa, na Zaolziu także półsklepik, kupcy odpowiedni a towar dobry. Dlaczegoż bojkotować swoich, a wisieć w rękach Moska. Przed osadzeniem się w gminie nasz żydek przyszedł z tłumoczkim, dziś ma piętrową kamienicę, sklep z elegancką wystawą, kieszeń jego napchana, a to, ludu mój, twoim krwawym groszem. Nie dać się wyzyskiwać tegim „kszeftmanom”, nie gardzić swoimi kupcami. Spodziewać się należy, że nasza katolicka gmina zrozumie hasło „Swój do swego” i zastosuje się do niego. Niejednego zmusza może zależność lub kieliszek, jednak kto myśli, ten wydobędzie się z kłopotu. Sześć gospód i cztery sklepy chrześcijańskie powinny nas zaspokoić, aby zapobiedz złemu. — Złotogórski.”

Podpisani pozwalają sobie zapytać się: „Co Jego Ekscelencja gotów zarządzić, aby w przyszłości takie nieuzasadnione konfiskaty więcej się nie zdarzały?”

Wiedeń, dnia 20. maja 1913.

Następuje 17 - odpowiedzi.

Korespondencje.

Z MAŁ. KOŃCZYC (koło Frysztatu).

Założone u nas niedawno temu „Koło młodzieży” wcale pięknie się rozwija. W tak krótkim czasie zdołało skupić około 50 członków, chętnych do pracy i ofiarnych na cele oświatowe.

Zgromadzenia Koła odbywają się każdego miesiąca, i chociaż do naszego Koła należy kilkunastu członków, zajętych w dalszych okolicach, jednak mimo odległości i wynikających stąd wydatków żaden z tych członków nie omisszka stawić się, kiedy Koło go zawoła, ażeby w gronie pocziwej młodzieży spędzić kilka chwil.

Jeżeli zaś przypatrzymy się przebiegowi takiego zgromadzenia, jak młodzież nasza stara się o swój dalszy rozwój umysłowy, o uświadomienie narodowe, o przyszłość swego towarzystwa, wtedy każdy przyznać musi, że to, co ci młodzi rozpoczęli, to także i utrzymać potrafią, i że zapal ich to nie ogień słomiany, który lada chwila zgasnąć może.

Już i na zewnątrz daje się odczuć zbawienny wpływ Koła na młodzież naszą. Nieraz, idąc w niedzielę na przechadzkę, spotkać można gromadki młodzieży, która zamiast, jak to często we zwyczaju bywa, w zakurzonej izbie karczemnej wysiadywać i zalewać się wódką, wychodzi na pola i tam, przechadzając się, omawia czy to bieżące wypadki, czy też przeczy-

tane powieści. Może z czasem zdoła Koło skupić w swe szeregi wszystką młodzież naszą i swym wpływem wykorzenić te awanturnicze wybryki, n. p. podczas zabaw tanecznych, które zwykle bijatykami się kończyły. Przy dobrych chęciach członków wszystko będzie można urzeczywistnić.

O tem zawiadamiamy także autora notatki, umieszczonej w „Dzienniku Cieszyńskim” pod tytułem: Kończycze Małe. (Z ruchu oświatowego). Ów pan, mieszkając w Dąbrowie i nie mając — rzecz jasna — o stosunkach naszych najmniejszego pojęcia, żali się, że to u nas na polu oświatowym pono dotąd nic nie zrobiono, choć mamy siły, mogące się zająć jakąś pracą i że też wszystko luzem idzie. W tej sprawie radzilibyśmy autorowi temu, żeby w przyszłości, chcąc kogoś publicznie krytykować, zechciał się najpierw poinformować o faktycznym stanie rzeczy, a nie zabierał głosu w sprawach, których nie zna, bo takie notatki dobrej sprawie tylko szkodzą.

Niejednego wy w ten sposób zniechęcacie do pracy, bo cóż pomyśla n. p. członkowie naszego Koła, którzy przecież rwą się do pracy i niejednegooby zawstydziła, a wy twierdzicie, iż nikt nic nie robi.

Nie wszyscy zaś mają ten zwyczaj, najmniejszym poruszeniem palca chwalić się przed całym światem. A więc, że pan ów o naszej pracy dotąd nic nie słyszał, to nie znaczy jeszcze, żebyśmy zupełnie beczynni byli.

Sekretarz Koła.

Przegląd polityczny.

AUSTRIA I WĘGRY. We wtorek, dnia 3. b. m. przybył do Wiednia ks. regent bawarski Ludwik, przyjęty na dworcu kolei zachodniej przez cesarza i arcyksiążąt. W Burgu powitały księcia arcyksiężne, dostojnicy dworscy i ministrowie. Wieczorem odbył się obiad rodzinny. Cesarz nadał ministrowi robót publicznych, Trnca, i ministrowi dla Galicyi, Długoszowi, order żelaznej korony I. klasy z uwolnieniem od taksy.

W Izbie posłów dokonano weryfikacji wyborów kilku posłów, poczem przystąpiono do drugiego czytania planu finansowego. Przeciw uchwaleniu planu finansowego zapowiada klub posłów ukraińskich bezwarunkową i bezwzględna obstrukcję dopóty, dopóki galicyjska reforma wyborcza sejmowa nie będzie przeprowadzona. W sprawie planu finansowego zabrali głos referenci poszczególnych ustaw podatkowych, poczem przystąpiono do obrad nad wnioskiem nagłym pos. Fressla w sprawie zniesienia podatku od mięsa. Po przemówieniu referenta pos. Matakiewicz zwraca uwagę Izby, że jest rzeczą o wiele pilniejszą zwolnienie od podatku mięsnego bydła dobitego. Sprawa ta wymaga o wiele szybszego załatwienia, niż zniesienie podatku od mięsa w ogólności. Mowca prosi rząd, aby wywarł wpływ na Izbę panów w tym kierunku, aby Izba panów zgodziła się na ustawę w sprawie uwolnienia bydła dobitego od podatku mięsnego w brzmieniu proponowanem przez Izbę posłów.

W Budapeszcie ogłoszono we wtorek wyrok, który zamyka sensacyjny proces węgierskiego prezydenta ministrów Lukacsa przeciw posłowi Zoltanowi Dessy'emu. Poseł Dessy zarzucił Lukacsovi, iż jest „największym panamistą”. Lukacs zaskarżył Dessy'ego o zbrodnię oszczerstwa. Trybunał jednak uwolnił posła Zoltana Dessy'ego od oskarżenia o zbrodnię oszczerstwa i skazał skarb państwa na ponoszenie kosztów rozprawy. Trybunał, który pod sądnemu pozwolił przeprowadzić dowód prawdy na to, że Lukacs jest „największym panamistą”, przyjął za rzecz udowodnioną, iż Bank węgierski w czasie zawierania rozmaitych układów z rządem za wiedzą Lukacsa przekazał ogółem kwotę 4 milionów koron prezydium ministrów, która to kwota użyta została na cele partyjne, t. j. narodowego stronnictwa pracy. Trybunał jest przekonany, że ze stanowiska moralności jest rzeczą niedopuszczalną, aby minister, odpowiedzialny prawnie i politycznie, przyjmował jakiekolwiek sumy od przedsiębiorstw, pozostających do państwa w stosunku umowy i podlegających kontroli państwa, albowiem przez to naraziłby się mógł na zdanie, że

przyjęcie takich sum nie nastąpiło bez wzajemnych świadczeń. Trybunał jest zdania, że wysnute przez oskarżonego wnioski z udowodnionych i przez sąd uznanych za prawdziwe faktów, mieszczące się w wyrazie „panamista”, nie podlegają karze. Wobec tego wszystkiego trybunał uwolnił oskarżonego.

Po ogłoszeniu wyroku prokurator zgłosił odwołanie, zaś obrońcy i Dessy oświadczyli, że wyrok przyjmują. Publiczność zgłowała Dessy'emu i obrońcom owacy.

Wobec tego wyroku zwołał skrompromitowany prezydent ministrów Lukacs we wtorek wieczorem radę ministrów, która uchwaliła dymisyę całego gabinetu.

Wyrok uwalniający Dessy'ego wywołał powszechną sensację. Różne stronnictwa urządziły demonstracje. Klub narodowego stronnictwa pracy, na którym zjawił się prezydent ministrów Lukacs, zapewnił skompromitowanego „panamistę” o niezmiennych uczuciach stronnictwa dla jego osoby. Stronnictwa opozycyjne urządziły demonstrację uliczną przeciw obalonemu rządowi i jego systemowi.

W kołach większości sądzą, że cesarz poruczy Lukacsovi ponownie utworzenie gabinetu. Nie da się jednak zaprzeczyć, że wyrok wywołał także w kołach stronnictwa rządowego wprost przygnębienie i przerażenie. — Jako następcę Lukacsa wymieniają pisma dra Werkerlego.

Przed węgierskim gmachem sejmowym w Budapeszcie odbyła się w środę demonstracja, urządzona przez partye: opozycyjną i socjalistyczną. Dnia 4. b. m. o godz. 8. rano zebrał się postowie opozycyjni w klubie Justha i udali się w towarzystwie tłumu do parlamentu, który był otoczony wojskiem, policją i żandarmeryą. Opozycja udała się po demonstracji przed parlamentem do sali posiedzeń, gdzie Justh odczytał proklamację do narodu. W Izbie posłów przyszło do wielkich skandalów. Prezydent Tisza groził przywołaniem straży parlamentarnej. Opozycja wołała do Tiszy: „Złodzieje!” Tisza wezwał straż, która zjawiła się w sali. Gdy poseł Hedervary obrzucił obelgami straż parlamentarną, jeden kapitan dobył szabli i zranił go w głowę. Powstała ogromna wrzawa. Partya pracy opuściła salę. Po przerwie zarządził Tisza, aby straż usunęła szereg posłów opozycyjnych z sali. Partya pracy zjawiła się ponownie w sali. Tisza otworzył posiedzenie. Członkowie opozycji, opuszczając salę, wołali: Złodzieje! Mordercy! Lukacs oświadczył, że rząd podał się do dymisji i że w tej sprawie wyjeżdża do Wiednia.

PRUSY I NIEMCE. We czwartek, dnia 3. b. m. odbyły się wybory posłów do Sejmu pruskiego. Wybrano 147 konserwatystów, 53 wolnych konserwatystów, 73 narodowych liberałów, 37 z partyi ludowej, 103 centrowców, 12 Polaków, 10 socjalistów, 2 Duńczyków, jednego niemiecko-społecznego. Konserwatyści stracili 5, wolni konserwatyści 7 mandatów, narodowo-liberalni zyskali 7 mandatów, ludowcy jeden, centrum jeden, Polacy stracili 2 mandaty, socjaliści zyskali 4, bezpartyjni 1.

ROSYA. Na posiedzeniu Dumy w ciągu rozpraw nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych zabrał głos poseł ks. Maciejewicz, który wskazywał na represję, jakim wbrew prawu, podlegają katolickie procesy duchowne, oraz budowa nowych kościołów i żądał w celu przywrócenia normalnych stosunków zmiany ustawy o wyznaniach obcych, reformy oddziału wyznań obcych, ułatwienia stosunków biskupów z głową Kościoła w Rzymie w sprawach duchownych, przywrócenia zniesionych przez rząd dycezyj, prawa zakładania towarzystw i związków religijnych, otwierania szkół parafialnych, oraz zniesienia represyj w sprawie organizowania procesyj i ograniczeń, połączonych z należeniem do katolicyzmu.

— Duma ukończyła dyskusję nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych i uchwaliła 164 przeciw 117 głosom porządek dzienny paździenikowców, którzy protestują przeciw postanowieniom wyjątkowym, samowoli władz i popieraniu sporów narodowościowych. Ministerstwu zarzucono, iż podkopuje poszanowanie ludu dla ustaw i władzy państwowej i podnieca usposobienie opozycyjne w kraju. — W końcu formuła ta domaga się najszyb-

szego przeprowadzenia rozległych reform. 37 posłów wstrzymało się od głosowania.



Przypominamy

wszystkim Czytelnikom naszym, że Bractwo wydawnicze św. Józefa we Lwowie, ul. Skarbowska 23 przesyła znowu Członkom swoim za nadzwyczajnie niską wkładkę roczną, bo tylko 3 K, przeznaczone przez Zarząd Bractwa na rok 1913. książki:

1. »Miłość Jezusa i Maryi w tajemnicach Różańca św.«, książka do rozważań i nabożeństwa, przesłanicie oprowna w płótno ze złotym odciskiem.
2. »Życie Pana N. Jezusa Chrystusa«. Część druga. Dzieło to duże, bogato illustrowane.
3. »Co prowadzi do szczęścia domowego?« nader praktyczne i wielce pouczające pogadanki i wskazówki dla życia rodzinnego najpewniejsze.
4. »Kalendarz św. Józefa na rok 1913«, pełen zajmujących powieści, piękny z ładnym dodanym obrazkiem.

Ponadto każdy członek otrzymuje dyplom jako dowód przyjęcia do Bractwa.

Niechże więc Czytelnicy nasi nie zwlekają, a zaraz do Zarządu się zgłoszą, adresując wyraźnie:

Bractwo wydawnicze św. Józefa

LWÓW, Skarbowska 23.



Z Cieszyna i okolicy.

Wiadomości z duchowieństwa. Ks. Józef Nidecki, proboszcz w Wielkich Górkach, otrzymał prezentę na probostwo w Zarzeczu; ks. Wiktor Kubaczka, administrator w Zabrzegu, został przeniesiony jako wikary do Kamienicy.

Zgromadzenie ludowe „Związku śląskich katolików” odbędzie się w niedzielę, dnia 8. czerwca po południu w Jasienicy.

Zgromadzenie ludowe „Związku śląskich katolików” odbędzie się w niedzielę, dnia 8. czerwca b. r. o godz. 3. po południu w gospodzie p. Rudolfa Kolaczka w Zebrzydowicach.

Sztuka kościelna na Śląsku. Akad. artysta-malarz p. Józef Hübsch z Pragi jest właśnie zajęty artystycznym ozdobieniem nowego wielkiego gotyckiego kościoła parafialnego w Orłowej na Śląsku. Na upiększenie kościoła tego złoży się wiele wielkich obrazów ściennych (cykl obrazów z życia Najsw. Maryi Panny) i liczne malowidła dekoracyjne i ornamentalne. Każdy może oglądać sobie tę prawdziwie artystyczną pracę kościelną. Wspomniany artysta-malarz jest gotów w przyszłym roku wymalować fachowo i artystycznie jeden kościół na Śląsku tylko za zwrotem kosztów. Piśmienne zgłoszenia należy posyłać wprost na ręce p. Hübscha do Orłowej do kościoła.

Z służby pocztowej. Starszy dyrektor pocztowy dla Śląska zamianował absolwenta gimnazjum Bzönka i absolwenta szkoły realnej Jana Klotzmanna praktykantami pocztowymi przy urzędzie pocztowym w Biełsku 1, względnie w Cieszynie 1.

Nowy urząd pocztowy został otwarty z d. 1. czerwca b. r. w Drogomyślu. Okręg pocztowy nowego urzędu tworzą gminy: Drogomyśl i Ochaby. Dla miejscowości: Małe i Wielkie Ochaby został ustanowiony listonosz, który będzie pełnił służbę codziennie.

W Banku Cieszyńskim kredytowym w Cieszynie złożyło w ciągu miesiąca maja 152 stron na oszczędności 71.534 K 98 h, a wyjęło 42.129 K 89 h. Stan wkładek oszczędności wynosił z końcem maja 809.480 K 36 h i 44.658 K 53 h udziałów, razem 854.138 K 89 h. Bank płaci za wkładki oszczędności 4 i pół procent.

Dobra ziemskie w Końskiej w rękach rolników polskich. Dobra ziemskie w Końskiej, należące dawniej do Grohmana, które zakupił czeski bank rolniczy, przeszły w poniedziałek dnia 2. b. m. na własność „Cieszyńskiej spółki rolniczej”. Dobro to obejmuje dwór z zabudowaniami gospodarczymi, 952 morgi gruntu, w tem 401 morgów lasu i lesiska. Całą posiadłość wraz z inwentarzem zakupiła „Cieszyńska spółka rolnicza za kwotę 750.000 K.

Na „Internat im. bł. Melchiora Grodzieckiego” złożyli: K. H. 2 K; kilka parafian fryszakich 21 K; p. Andrzej Faruga w Drogomyślu 5 K; składka z parafii Grodziec (przesłał przew. ks. Jan Kopeć, wikary) 12 K; składka na weselu p. Jana Pobudy z p. Anną Żebrońską w Dębowncu 6 K 10 h; p. Józef Szlachta w Pastwiskach 4 K; p. Paweł Macura w Górnym

Żukowie 3 K; p. Jan Polak w Cieszynie 1 K; p. Franciszka Iskierka w Cieszynie 10 K. — Za wszystkie datki składa szczerą podziękę i o dalsze ofiary prosi Wydział „Opieki”.

Jakich to ludzi goszczą biskupi? Jeden z księży-proboszczów przysłał do „Bielitz-Bialer Volksblatt”, katolickiego czasopisma, wychodzącego w Bielsku, list w następującej sprawie, której sam był naocznym świadkiem. Przed 2—3 tygodniami dwóch panów — między nimi poseł Josephy z Bielska — odprowadzało na dworzec jakiegoś trzeciego mężczyzny, który pociągiem wieczornym o godz. 6. odjeżdżał z Bielska w stronę Dziedzic. Panowie ci prowadzili obok wagonu głośną rozmowę tak, iż inni podróżni mimowoli wszystko słyszeli. Z rozmowy wynikało, że ów trzeci pan jedzie na jakąś uroczystość do biskupa. Przy pożegnaniu poseł Josephy rzucił kiepski żart co do błogosławieństwa biskupiego, a jego towarzysz wołał do odjeżdżającego: „Przy uczcie biskupiej jest zawsze dobre jedzenie i picie, biskupi bowiem nic innego nie robią”. Poseł Josephy zaśmiał się serdecznie na to, a pociąg odjechał. Słowa te, którym poseł Josephy śmiechem przytakiwał, są niesłychaną obrazą katolickich biskupów, a nadto bezczelnym kłamstwem.

Z Bogumina-dworca. (Ruch wychodzący) W miesiącu marcu wyemigrowało przez Bogumin 2752 osób; z tego z Węgier przybyło 2114, a 838 z Austrii, przeważnie z Galicji. Liczba wychodźców przez Dziedzice wynosiła 126. Powracających wychodźców naliczono 3936, z tego wracało 2977 do Węgier, 959 do austriackich krajów koronnych. Polnych robotników sezonowych — wyłącznie do Niemiec — wyjechało przez Bogumin 5223, przez Dziedzice 2028.

Z Jasienicy. W niedzielę, dnia 8. czerwca b. r. po południu o godzinie 2. odbędzie się poświęcenie nowego krzyża marmurowego przy drodze cesarskiej, który został postawiony z dobrowolnych składek pracujących robotników i robotnic z fabryki. Poświęcenia dokona miejscowy ks. proboszcz Ferdynand Herot. Z okazji tej rzadkiej uroczystości Grupa miejscowa P. Z. z. chrz. rob. weźmie udział w pochodzie ze sztandarem do kościoła parafialnego. O godzinie 1. i pół pochód ze sztandarem od związkowego lokalu do kościoła, skąd wyruszy wspólna procesja na miejsce poświęcenia, gdzie odprawi się litania, następnie powrót do kościoła na błogosławieństwo; po błogosławieństwie powrót ze sztandarem do lokalu związkowego. Oprócz tego zarząd miejscowej grupy P. Z. z. chrz. rob. w Jasienicy w połączeniu ze Związkiem śląskich katolików zwołuje publiczne zgromadzenie w tym samym dniu w gospodzie Fr. Wienera o godz. 5. wieczór. Zarząd uprasza usilnie wszystkich członków i przychylnych tej sprawie ludzi, ażeby tak na uroczystość poświęcenia krzyża, jak również na zgromadzenie jak najliczniej przybyli. — Przypomina się wszystkim członkom, należącym do związku, ważność sprawy co do wybrania delegata na zjazd do Krakowa i omówienia postawionych żądań. Fr. K.

Z Karwiny. (Zgon.) Dnia 30. maja zmarła w Lobopicach w Czechach p. Barbara Hummel, była właścicielka gospody. Zmarła była ogólnie znana w miejscu i okolicy.

— (Otwarcie nowej kolei.) Dnia 2. czerwca oddano do publicznego użytku nową linię krajowej kolei elektrycznej z Karwiny do Orłowej. Z Orłowej można wprost jeździć do Frysztatu.

Z Łazów. (Zgon.) W środę w nocy zmarł w Krakowie akademik Alfons Bajorek, syn tułtejszego dyrektora szkoły. Zmarły był wychowankiem polskiego gimnazjum w Cieszynie.

Z Mnicha. W poniedziałek, 2. b. m. zdarzył się w gminie naszej nieszczęśliwy wypadek, którego ofiarą padło życie ludzkie. Przy naprawie zabudowań gospodarczych chałupnika Hermana podkopywano „pilerz” stodoły, by go móżd podźwignąć i podmurować. Pod naporem spoczywającego na nim ciężaru runął filar na jednego z robotników i przygnoił go całym swym ciężarem. Nieszczęśliwy, który umarł w przeciągu godziny po wypadku, nazywał się Józef Kuboszek.

Z Niemieckiej Lutyni. Dzień 17. maja, t. j. wtorek zeszłego tygodnia, zgotował nam bardzo piękne, niezapomniane chwile z okazji św. bierzmowania. Już na granicy Niem. Lutyni i

Dziemorowic przywitani J. Emin. ks. kardynała Koppa reprezentanci gminy, poczem ks.-biskup w otoczeniu dziarskich jeźdźców z szarfami zajechał przed bramę tryumfalną obok apteki, gdzie przywitał Go ks. radca H. Dziekan. Wśród szpaleru straży pożarnej, weteranów i licznie zebranej dziatwy szkolnej udał się ks. Kardynał do kościoła. Po mszy. św. udzielał około kościoła bierzmowania, które przyjęli wierni z całej parafii niemiecko-lutyńskiej, dalej z Dziemorowic a nawet 200 z Łazisk (Śląsk pruski), razem 1855 osób. Zarówno pięknie ozdobiona brama, jako też szpaler naturalnych drzewek szpilkowych z flagą na szczycie budziły ogólny podziw. Po południu około pół do 3. odjechał ks. kardynał przez Zbytki do Rychwałdu w towarzystwie duchowieństwa i tutejszej bandery, która odprowadziła Dostojnego Gościa aż do granicy Zabłockiej.

Ze Skrzeczonia. W nocy ze środy na czwartek (d. 18. maja) wybuchł u p. Jeżyszka, przełożonego gminy, pożar, który zniszczył do szczerbiny dużą stodołę wraz z kilku przybudowaniami. Szkoda jest znaczna, albowiem spłonęły także wszystkie maszyny i przyrządy rolnicze oraz wozy i kolasa. Dom mieszkalny udało się uratować. Ogień został według wszelkiego prawdopodobieństwa podłożony.

Ze Zabłocia (przy Strumieniu). W sobotę, dnia 31. maja wieczorem wracał z gospody Silbigera w podchmielonym stanie tutejszy chałupnik Franciszek Chybiorz. Alkohol spowodował go na tor strumieńskiej kolei lokalnej w czasie przejazdu ostatniego pociągu z Chybia, który też nań najechał i dotkliwie skaleczył, łamiąc mu prawą rękę i nogę. Po udzieleniu nieszczęśliwemu pierwszej pomocy lekarskiej wyprawiono go wozem do szpitala w Bielsku. W drodze do szpitala wyzionął ducha wskutek odniesionych obrażeń wewnętrznych.

Ze Zarzecza. (Przedstawienie amatorskie, warcholstwo pana hoperle.) W niedzielę, dnia 25. maja odbyło się u nas przedstawienie amatorskie, które odegrała tutejsza młodzież. Odegrano dwie sztuki: „Chowaniec z rozkazu” i „Jeden z nas musi się ożenić”. W pauzach odśpiewał chór mieszany pod batutą p. Palowicza bardzo piękne pieśni śląskie. Czysty zysk przeznaczono na sztandar młodzieży. Cieszy to każdego u nas, że młodzież zaczyna się łączyć i myśli już raz na prawdę o założeniu osobnego stowarzyszenia młodzieży katolickiej. Towarzystwo takie, jeżeli gdziekolwiek, to u nas ma wielkie znaczenie. Młodzież nasza, pracująca poza gminą, przybawając bądź na każdą niedzielę, bądź co 14 dni, nie mając nigdzie oparcia, oddaje się niepotrzebnie pijatyce i nie bardzo ładnym zabawom. Przez założenie stowarzyszenia, które, daj Boże, by jak najrychlej się zawiązało, będzie miała sposobność do kształcenia się wzajemnego, a zabawą będą niewinne gry i śpiewy śląskie, ustana może te nocne hałasy i krzyki, na chwałę młodzieży a na pożytek gminie. W gminie naszej od dawien dawna jest posterunek straży skarbowej. Dotychczas nigdy nie pisaliśmy o poszczególnych służbistach, wiedząc, że w każdym stanie są ludzie i dobrzy i zli. Dziś jednakowoż jesteśmy zmuszeni publicznie napiętnować postępki jednego z tych panów; jest nim p. Schramm, znany pod nazwą „hoperle”. Pan ten jest „wesoły” i nikt mu tej wesołości za złe nie bierze, ale wesołość także powinna mieć pewne granice i nie dyskredytować całego stanu. W ubiegłą sobotę p. „hoperle” był tak wesołym, że w swej wesołości mógł spowodować wielkie nieszczęście. Jak wiadomo, władze dały strażnikom karabiny wojskowe i ostre naboje. Otóż p. „hoperle” bawił się nabitym karabinem jak dzieckiem lalką i robił z nim komedye, i mimo, że zwracano mu uwagę, nie zaprzestał, owszem w przystępie szału czy też waryactwa wystrzelił za gospodzką ostrym nabojem. Dziwić się należy, że władze jeszcze trzymają tego pana w Zarzeczcu mimo, że wiedzą o różnych jego sprawkach. To bowiem jest tylko jednym z setnych jego różnych kawałów, ale może być, że po tym ostatnim nabierze więcej rozumu i postara się sam o przeniesienie, bo inaczej odkryjemy jeszcze inne niemoralne sprawki.

Z Przywoza. (Nieszczęśliwy wypadek.) Przesuwacz Jan Spaczek przy kolei północnej nieszczęśliwym przypadkiem dostał

się pod toczący się pociąg, który odciął mu obydwie nogi i rozmiął prawą rękę.

Rudolf Bialek „pod Modrą” w Cieszynie

	płaci za 100 kilogramów dobrej	
rzy (żyta)	18.50	K
pszenicy	20.—	K
owsa	18.—	K
i kupuje każdą ilość siana.		

Ogłoszenia.

Związek katolickiej młodzieży robotniczej w Cieszynie urządza w niedzielę, dnia 8. b. m. w parku im. A. Sikory wielki festyn, połączony z koncertem kapeli górniczej ze Stonawy. W skład programu wchodzi: loterya fantowa (każdy los wygrywa), koło szczęścia i wiele innych niespodzianek. Bufet bogato zaopatrzone w wyborne piwo żywieckie i znakomite przekąski. Dla amatorów tańca będzie specjalnie do tego urządzone koło. W razie niepogody festyn z tym samym programem odbędzie się dnia 15. czerwca. Szanowni Goście i Przyjaciele! Przybądźcie jak najliczniej a z pewnością ubawicie się jak najlepiej, o co gorąco prosi Wydział.

Z Bobru. (Przedstawienie.) Cieszyńskie Kółko pedagogiczne urządza z okazji mającego się zawiązać II. Koła Macierzy szkolnej w Bobru w sobotę, dnia 7. czerwca 1913. r. o godz. pół do 7. wieczorem uroczysty wieczorek, połączony z tańcami. Na program składa się: a) Chór męski i b) 5-aktowego dramatu Korzeniowskiego „Cyganie”. Dramat był grany przed tygodniem przez tę samą grupę amatorską w Ropicy i cieszył się tam niezwykłym powodzeniem. Na wieczorek zapraszamy uprzejmie wszystkich chętnych.

Stowarzyszenie katolickiej młodzieży w Mazanowicach urządza w niedzielę, dnia 8. czerwca b. r. wycieczkę do lasku p. Antoniego Gumieskiego. Zbiórka o godz. 2. po poł. przy gospodzie p. Antoniego Rozmusa, skąd wyruszy pochód przy dźwiękach muzyki na miejsce wycieczki; wieczorem o godz. 9. powrót do gospody p. Ant. Rozmusa, gdzie odbędzie się wieczorek humorystyczny. Wstęp na wieczorek humorystyczny dla biorących udział we wycieczce 20 h. od osoby. W razie niepogody odbędzie się tylko wieczorek humorystyczny. O liczne przybycie kolegów i rodaków z miejsca i okolicy, jako też bratnie towarzystwa jak najuprzejmiej zaprasza Komitet.

Z Mnicha. W niedzielę, dnia 8. czerwca urządza tutejsze Kółko rolnicze w gospodzie p. Maryi Samkowej przedstawienie amatorskie, na którym zostaną odegrane dwie sztuki p. t. „Chłopi arystokracji” i „Jeden z nas musi się ożenić”. Ceny miejsc: I. miejsce 1 K, II. 80 h, III. 60 h, dalsze po 40 h, stojące 20 h. Początek o godz. 7. wieczorem. Po przedstawieniu zabawa taneczna. Zarząd Kółka rolniczego uprasza o jak najliczniejszy udział.

Z Piersca. Stowarzyszenie katol. młodzieży z Piersca urządza dnia 8. czerwca na łące p. Kałuży w Kowalich wycieczkę. Początek o 2. godz. po południu. Przygrywać będzie miejscowa kapela. Na miejscu wycieczki Towarzystwo urządza różne gry, n. p. loteryę fantową, koło szczęścia, pocztę amora, konkurs piękności i brzydoty. Wstęp na miejsce wycieczki 40 h. Po wycieczce pochód do lokalu p. Ant. Kokotkowiej, gdzie się odbędzie zabawa taneczna. W razie niepogody odbędzie się wycieczka w przyszłą pogodną niedzielę. Kochani rodacy! Okażcie swą przychylność dla młodzieży i zachęćcie ją do dalszej pracy na polu religijno-narodowym.

Wydział.

Ze Skoczowa. Związek chrześcijańskich robotników w Skoczowie urządza w niedzielę, dnia 8. czerwca 1913 po południu o godz. 4. w lokalu u p. Inochowskiej zgromadzenie, na które członków jako też i nieczłonków zaprasza.

Wydział.

Rozmaiłości.

Napad bandycki. W lesie koło Lgoty koło Jaworzna dokonano napadu bandyckiego na kasyera kopalni Sierszeńskich Leona Śliwińskiego w chwili, kiedy wioził 6700 koron na wypłaty dla prowizjonistów kasy brackiej. Bandy ci mieli poczerpniętą twarz, a jeden przewiązaną twarz chustką. Wymierzywszy brauningi, zatrzymali jadących, ubezwładnili woźnicę i kasyera, wyrzucili ich z bryczki, sami do niej wsiadli, odebrawszy pieniądze i szwtko odjechali. Poszukiwania żandarmeryi na razie pozostały bez rezultatu. Jest prawdopodobne, że byli to bandyci z Królestwa i natychmiast po rabunku schronili się za kordon.

Linia Hamburg-Ameryka utrzymuje głównie na liniach Hamburg—Nowy Jork, Hamburg—Filadelfia i Hamburg—Boston regularny ruch osobowy na swych olbrzymich parowcach. Towarzystwo wydaje przy zakupie kart okrętowych także bilety kolejowe do wszystkich miast Ameryki i Kanady i utrzymuje tygodniowy ruch osobowy na doskonałych parowcach wprost do Kanady.

Chałupa drewniana

z 3 morgami dobrego pola, blisko Jabłonkowa, jest zaraz do sprzedania. Bliższej wiadomości udzieli Paw. Kopecki, garncarz w Jabłonkowie.

Z konikiem mydło liliowe

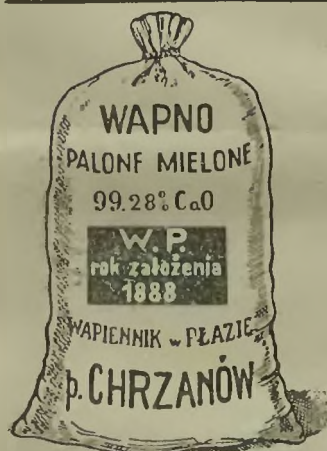
firmy Bergmann & Co., Děčín n. Ł.

jest nadal, jak przedtem, niedoścignione co do skuteczności przeciw piegom, jako też niezbędne do rozsądnego pielęgnowania skóry i piękności, co potwierdzają niezliczone codziennie nadchodzące pisma z uznaniami. Po 80 h na składzie we wszystkich aptekach, drogueryach, zakładach fryzjerskich i t. d. Tak samo okazuje się cudownym Bergmanna krem liliowy „Majnera” do utrzymania rąk pań delikatnymi. W tubkach po 70 h wszędzie na składzie.



Ognie sztuczne
Koriandoli
Lampiony
Balony
i wszystkie
artykuły
potrzebne na
Zabawy letnie
Edw. Feitzinger
skład papieru
Cieszyn, Wyższa brama 10.

W gminie Markłowicach przy Fryszacie jest do wynajęcia
gminna gospoda i lokal na sklep
tuż przy kościele. Obłąk można od dnia 15. czerwca b. roku. Oferty, do których należy załączyć 125 K jako kaucyę, mają być przesłane do dnia 15. czerwca 1913 do przełożenia gminy w Markłowicach, które interesantom udzieli bliższych wiadomości.



Wapiennik w Płazie

poczta CHRZANÓW.
Firma chrześcijańska i polska a najstarsza w Galicji.
Produkuje wapno budowlane, do celów chemicznych i wapno palone mielone do nawożenia gruntów.
Ceny umiarkowane, na żądanie oferty.

Kuźnia
na korzystnym, licznie zwiedzanym miejscu, jest natychmiast do wynajęcia. Także dla kołodziejów byłaby na tem samym miejscu ubikacja. Wiadomość u M. Freuda, handel drzewem, Brenna.



Edward Feitzinger
Cieszyn
dostarcza najtaniej
Stampilie.

Dentysta Eryk Berg

w hotelu „pod Jeleniem” we Fryszacie, Rynek

poleca się każdego czwartku i piątku po 1. i 15. każdego miesiąca do wprawiania sztucznych zębów i szczęk w złocie i kauczuku według najnowszych systemów. Przerabia także nieodpowiednie szczęki. Posiada długoletnią krajową i zagraniczną praktykę i odznaczenia. Ceny umiarkowane.



Udoskonalone pompy
do rezerwoarów, gnojówkowe, łańcuchowe, sikawki do zaprzęgu, samoczynne napajające i wszystkie gospodarskie urządzenia poleca
E. Cihelka v Hájí
u Opavy.
Cenniki i kosztorysy za darmo.

Od 1878! Wszędzie wypróbowane sławne i ulubione środki domowe. — Przy większych zamówieniach znacznie niższe ceny.

Aptekarza A. Thierry'ego balsam

jedynie prawdziwy tylko z zieloną zakonnica jako marką ochronną. — Prawnie ochronione.

Każde fałszerstwo, naśladownictwo i odsprzedaż innego balsamu z innymi ludzającymi markami ścigane będzie w drodze karno-sądowej i dotkliwie karane. —

O powszechnie znanym najlepszym skutku przy wszystkich chorobach organów oddechowych, przy kaszlu, płwocinie, chrypce, katarze gardła, bólach piersiowych, chorobach płucnych, szczególnie przy influency, chorobach żołądka, zapaleniu wątroby i śledziony, przy braku apetytu, złem trawieniu, zatwardzeniu, przy bólach zębów i chorobach ustnych, rwaniu w stawach, oparzeniach, wyrzutach i t. d. 12 małych lub 6 podwójnych flasz. lub 1 wielka spec. flaszka fam. K 5.60.

Aptekarza A. Thierry'ego i jedynie prawdziwa maść centyfoliowa niezawodnie o najlepszym skutku przy ranach, choćby jak najbardziej zastarzałych wrzodach, skaleczeniach, zapaleniach, abscesach, karbunkach, chorych palcach itd., usuwa wszelkie obce ciała, które dostaną się wewnątrz ciała i najczęściej czyni niepotrzebnymi bolesne operacje. Leczy nawet najbardziej zastarzałe rany itd. 2 puszki kosztują 3.60. Źródło zakupu: Apteka pod Aniołem Stróżem A. THIERRY-EGO w Pręgrada obok Rohitsch. Można otrzymać we wszystkich większych aptekach. Hurtownie u medycynalnych droguerystów. Składy w Cieszynie: aptekarz Edward Raschka i aptekarz Karol Turek.

Filia Banku rolniczego w Karwinie

w domu p. Balisza, naprzeciw gospody Grittnera
daje od wkładek oszczędności

4 i 3/4%

Godziny urzędowe w środy i niedziele od godz. 9. do 12. rano.

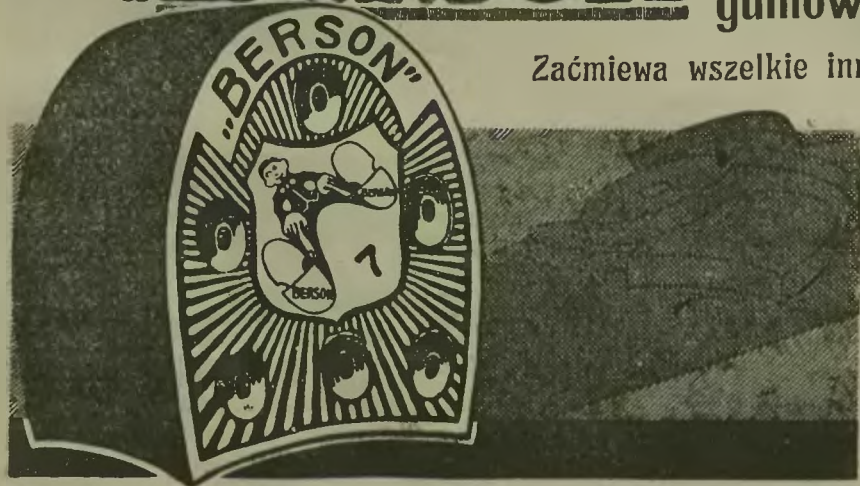


Najtańsze siatki druciane na płoty dostarcza
LUDWIK LONZIN,
wyrób druciannych siatek
w Dziedzicach.

Blizsze wiadomości zostaną chętnie udzielone.

Nowy „Berson” obcas gumowy

Zaśmiewa wszelkie inne



Trwalszy od skóry. — Elastyczny. — Chroni nerwy i szpik kości pacierowej.

Fabryka wyrobów Berson, Wiedeń, VI.

Alojzy Taube

KUPIEC

w Jablonkowie

poleca swój bogato zaopatrzony skład, gdzie po najtańszych cenach można dostać: asfaltową papę do krycia dachów, prawdziwy lak do dachów, doskonały Portland-cement, dalej bogaty skład ubrań, kapeluszy, obuwnia i bielizny (kartony, kamgarny, galonki, chustki, jedwabne i półjedwabne i t. p.)

Rzetelna i sumienna obsługa. — Ceny umiarkowane.

Najlepsze oeskie źródło zakupu! Tanie pierze!

szare, dobre, skubane 1 kg 2 K; lepsze 2 K 40 K; półbiałe pierzawej jakości 2 K 80 K; białe 4 K; białe, puchowate 5 K 10 K; najlepszej jakości, anielinobiałe, skubane 6 K 40 K; szary puch 1 kg 6 K, 7 K; delikatny biały 10 K; najlepszy puch pierzawy 12 K.
Fizy odbiorze 5 kg opłatnie.

Gotowe pierzyny

z gęstej, czerwonej, błękitnej, białej lub złotej nankingu i sztuka 180 cm długa, 120 cm szeroka, razem z dwoma poduszkami, każda długości 80 cm, a szerokości 60 cm, napelnione światem, szarem, bardzo trwałym, puchowatym pierzem 16 K, półpuchem 20 K, puchem 24 K. Półpuchowe sztuki 10 K, 12 K, 14 K, 16 K; poduszki 5 K, 3 K 50 K, 4 K, sztuki 200 cm długie, 140 cm szerokie 13 K, 14 K 70 K, 17 K 80 K, 21 K; poduszki 90 cm długie, 70 cm szerokie 4 K 50 K, 5 K 20 K, 5 K 70 K. Podpierzyny z mocnego, kratowanego grania, 160 cm długie, 116 cm szerokie 12 K 80 K, 14 K 80 K. — Rozsyłka za pobraniem pocztowym, poczynawszy od 12 K opłatnie. Zamiana lub zwrot za opłatą doręczony. Za nieodpowiednie pieniądze napowrót.

S. Benisch w Deschenitz, Nr. 257 Böhmen.
Wyczerpujący cennik darmo i opłatnie.



Każda matka

powinna wziąć pod uwagę, że leguminy, jak strudel, kluski, ciasta, torty, kołaczki, pudynki, babki, pączki, makarony, omlety, naleśniki, paluszki, rogaliki, placki i t. d. w wielu wypadkach, szczególnie dla dzieci, należy przedkładać nad mięsne lub mieszane potrawy, jeżeli sporządza się je z dodatkiem

Dr. Oetkera proszku do pieczenia po 12 h.

bo tylko w ten czas są nie tylko pożywne, lecz także łatwo strawne, czego szczególnie znów dla dzieci nie można dosyć wysoko ocenić. Róbcie więc dla Waszych dzieci dużo takich legumin z dr. Oetkera proszkiem do pieczenia, który wszędzie jest do nabycia wraz z receptami po milionkroć wypróbowanymi.

ZDROWE, POŻYWNE, TANIE.

Linia Hamburg-Ameryka.

Regularne przewożenie podróżujących znanymi pierwszorzędnymi parowcami.

**HAMBURG—NOWY YORK
HAMBURG—FILADELFA
HAMBURG—KANADA**

Hamburg—Brazylia	Hamburg—Środkowa
Hamburg—La Plata	Ameryka
Hamburg—Arabia	Hamburg—Wenezuela
Hamburg—Persya	Hamburg—Kolumbia
Hamburg—Afryka	Hamburg—Kuba
Hamburg—Indye zach.	Hamburg—Meksyko.

ANTWERPIA—KANADA.

Linia Hamburg-Ameryka prowadzi na prawie wszystkich swoich nowożytnych parowcach.

CZTERE KLASY PRZEWOZOWE.

I. kajuta, II. kajuta, III. klasa i międzypokład. Parowce Linia Hamburg-Ameryka dają przy znakomitem utrzymaniu prędkości i wygodny przewóz dla podróżujących w kajutach i wychodźców.

O wyjaśnienia i co do przewozu należy się zwrócić do generalnej reprezentacji linii Hamburg-Ameryka, Wiedeń, I., Kärntnerstrasse 38. albo do jej agenta

we Lwowie, ul. Gródecka 95,
w Czerniowcach, Herrengasse 16.



Kto chce? Zegarek ? darmo?

Aby nasze wyborne zegarki kieszonkowe wszędzie zaprowadzić, rozdajemy podług jednego sposobu 5000 zegarków darmo. Prześlijcie wasz dokładny adres tylko na karcie korespondencyjnej do

UHRENFABRIK JAK. KÖNIG, WIEN, III-2, Postamt 45, Fach 276.

ADWOKAT

J. U. Dr. Blatt

przenióst kancelarię do

SKOCZOWA

(dom P. Profila).

Do wynajęcia

pomieszkanie wraz z ubikacjami, zdatne do założenia rzemiosła stolarza, kołodzieja, kowala lub ślusarza. — Bliższej wiadomości udzieli Józef Santarius, młynarz w Podborze, p. Kocobędz.

Natychmiast przyjmie firma

FRYDERYK BÉHAL, CIESZYN, ulica Bielska

robotnika trzeźwego,

w wieku od 17. do 21. roku życia na warunkach następnych. Robota lekka, sklepowa.

Wydawca: Ks. Józef Londzin w Cieszynie.

Bank Cieszyński Kredytowy w Cieszynie

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką
w domu Dziedzictwa na St. Targu nr. 4
udziela pożyczek na hipotekę i weksle na umiarkowany procent i przyjmuje
wkłady na oszczędność

_____ i płaci od nich _____

Czeki pocztowe na żądanie.

4 1/2%

Czeki pocztowe na żądanie

od dnia następnego po wpłacie.

18.000
podziękowań od
wzłącznych uzdrowionych

Światową sławę

1.200
atestów (poświadczeń)
lekarskich.

uzyskał w krótkim czasie
znaną i wychwalaną powszechnie środek do nacierania
pod nazwą

ICHTOMENTOL

który setkom tysięcy cierpiącym przywrócił zdrowie i dziś jest prawie u każdego ulubionym środkiem domowym, który jak najbardziej zastarzałe i uporczywe wypadki:

Reumatyzmu, Gośćca, Nerwoboli, Bolu głowy lub zębów, Kłucia w boku, Spuchlizny, Zapalenia stawów i tym podobne dolegliwości, usuwa bezpowrotnie w jak najkrótszym czasie, nawet w tych wypadkach, w których inne środki nie pomogły.

SKUTEK NADZWYCZAJNY.

Działanie szybkie i pewne.

Jedyną główną fabryką i wysyłką prawdziwego Ichtomentolu:

Laboratorium chemiczne aptekarza

SZYMONA EDELMANA

w SAMBORZE, Rynek nr. 30-4.

Pocztą wysła się franko (z opłaconą pocztą) 5 flaszek za 6 K, 10 flaszek franko za 10 K. — 25 flaszek franko za 23 K.

UWAGA:

Uprasza się żądać tylko Ichtomentolu w plombowanym opakowaniu i zamawiać Ichtomentol li tylko ze Sambora, dokąd fabryka przeniesioną została.

Stacya kolei: Krynica.
Z Krakowa 5 1/2 godzin.
Ze Lwowa 10 godzin.
Z Warszawy 17 godzin.

KRYNICA

Pocztą: trzy razy dziennie.
Urząd telegraficzny i telefoniczny w miejscu.

ZAKŁAD ZDROJOWY W GALICJI.

W Karpatach 600 m. n. p. m. Stacya kolejowa w miejscu. Na stacyi wygodne powozy. Środki lecznicze: Zdroje: »Zdrój główny«, »Słotwinka«, »Józefa« i »Karola« bardzo silnej szczawiny, wapienne i magnezowo-żelazistej. 2. **Kąpiele mineralne**, bardzo obfite w kwas węglowy wolny, metodą Schwartza ogrzewane (w r. 1912. wydano 9400 l.). Wskazania lecznicze: Niedokrewność, osłabienie nerwowe, blednica, przewlekły nieżyt pęcherza, choroby serca i naczyń krwionośnych i t. d. 3. **Kąpiele borowinowe**: (w r. 1912. wydano 24.403) we wszystkich chorobach kobiecych, przy reumatyzmie, w sprawach wysiękowych, obrzękach wątroby itd. 4. **Skarbowy zakład hydropatyczny** pod kierunkiem specjalisty dra Ebersa. 5. **Kąpiele rzeczne, parowe, elektryczne, słoneczne, mięsienie**. 6. **Leczenie radiogenowe**. 7. **Leczenie terenowe**. 8. **Klimat** wzmacniający podalpejski. 9. **Wody mineralne miejscowe i wszelkie zagraniczne**. 10. **Kefir, żętyca i mleko sterylizowane**. 11. **Zakład dyetyczny i gimnastyka lecznicza**. 12. **Apteka**. Lekarz zakładowy dr. Antoni Biesiadzki, nadto 18 lekarzy wolno-praktykujących: dr. Aronsohn, dr. Aschkenazy, dr. Better, dr. Cercha, dr. Ciechański, dr. Chania, dr. Dębicki, dr. Felauer, dr. Flaschen, dr. Kmietowicz, dr. Kopf, dr. Lewicki, dr. Mayer, dr. Pruszyński, dr. Skórczewski, dr. Wąsowicz, dr. Wespiański, dr. Zarzycki. — Mieszkania: przeszło 1700 pokoi z komfortem urządzonych od 1 K 20 h wzwyż. Dom zdrojowy, wypożyczalnia książek, restauracye, pensjonaty prywatne, hotele, cukiernie, kościół katolicki, cerkiew, muzyka zdrojowa (dyrektor A. Wroński). Teatr lwowski, koncerty, odczyty, bale. Rozległy park świerkowy, około 100 morgów obszaru. Wodociąg wody źródlanej słodkiej, z gór sprowadzanej. Frekwencya w r. 1912. 9927 osób. Sezon od 15. maja do 10. października. W maju i czerwcu są ceny kąpiei i mieszkań w domach skarbowych o 15%, zaś w miesiącu wrześniu o 25% niższe. W lipcu i sierpniu nie udziela się ubogim żadnych ulg. Generalne zastępstwo sprzedaży wód miner. a składnica hurtowa i drobiazgowa kraj. Związku zdrojowisk i uzdrowisk we Lwowie.

Galicyjski Związek mleczarski

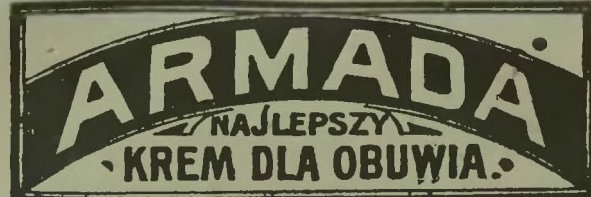
pod patronatem Wydziału krajowego

Lwów, ul. Mickiewicza I. 26

dostarcza najprzedniejsze

■ **masło deserowe** ■

w przesyłkach pocztowych oraz kolejowych po cenach każdorazowych notowań, odpowiadających koniunkturze targu. Związek rozporządza produkcją masła z 80 Spółek mleczarskich i zapewnić wskutek tego może całą dostawę w każdej porze roku.



**Ogniotrwały PAPIER na dachy,
CEMENT, SALETRA CHILIJSKA**
najtańsza i najlepsza
u Białka „pod Modrą“ w Cieszynie.

Drukarnia „Dziedzictwa bł. Jana Sarkandra“ pod zarządem J. Suchanka.

Odpowiedzialny redaktor: J. Polak.

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Cena z przesyłką pocztową:
całorocznie 7 K — h
półrocznie 3 „ 50 „
kwartalnie 1 „ 75 „
Bez przesyłki pocztowej:
całorocznie 6 K — h
półrocznie 3 „ 50 „
kwartalnie 1 „ 75 „

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Numer pojedynczy ma na składzie w Cieszynie: Drukarnia »Dziedzictwa«, plac Teatralny 8; księgarnia »Stella« przy ulicy Stefani (Głębokiej); Rudolf Białek, kupiec »pod Modrą«; w Boguminie (dworzec): Otto Müller; w Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 h.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcji i Administracji »Gwiazdki Cieszyńskiej« w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi w środę i piątek w Cieszynie.

Za ogłoszenia płaci się 20 halerczy od wiersza (rzadka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik

W Cieszynie, środa, dnia 11. czerwca 1913.

Nr. 46.

 Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcąca się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego“ w Cieszynie. 

Położenie na Bałkanie.

Wiadomości o stanie sprawy bałkańskiej są tak sprzeczne, że można w nich znaleźć wszystko od pewnej wojny aż do pewnego pokoju. »Lidove Noviny« donoszą z Belgradu jako rzecz pewną, że Bułgaria zgodziła się już na rewizję traktatu i że wszelkie niebezpieczeństwo minęło. Z Zagrzebia znów donoszą, że sytuacja jest nader poważna i Serbia przygotowuje do Bułgarii ultimatum. Przez Serajewo donoszą przeciwnie, że król Ferdynand stanowczo się wojnie sprzeciwia i że układ jest w toku. Wreszcie z Londynu donoszą, że usposobienie jest tam nawskróś pesymistyczne, co objawiło się także wielkiem zaniepokojeniem na giełdzie. Bułgarski gabinet, powiadają, ustępuje dlatego, że armia wzięła górę i prze do wojny z Serbią.

O statut albański.

»Wiener Allgemeine Zeitung« donosi: Na ostatniem posiedzeniu konferencji ambasadorów nie doszło do zgody co do statutu dla Albanii, bo substrat, przedłożony przez Austro-Węgry, nie znalazł łaski w oczach Francji, która domaga się prowizorycznego zarządu przez międzynarodową komisję, a to ze względu, że, jak twierdzi, kraj nie jest jeszcze dostatecznie znanym.

Austro-Węgry i Włochy, powiada »Wiener Allgemeine Zeitung«, nie mogą się na to zgodzić, a to z następujących powodów: W interesie Albanii leży ustalenie stosunków. Austro-Węgry i Włochy są bardzo interesowane w pacyfikacji Albanii, zaś utworzenie definitywnego statutu jest warunkiem wstępnym dla zaprowadzenia trwałego spokoju. Twierdzenie, jakoby Albania nie była krajem znanym, do Austro-Węgier i Włoch wcale nie ma zastosowania, bo tu i tam znają albańskie stosunki aż do najmniejszych szczegółów. Jeżeli, mimo tego, jedno albo drugie mocarstwo domaga się prowizoryum, to

wywołuje to wrażenie, że cel tego jest inny, i że zgoła nie idzie tu o ustalenie stosunków w Albanii. Wszystkie te powody skłaniają Austro-Węgry i Włochy do stanowczego oświadczenia się przeciw prowizoryum i domagania się bezwzględniego uchwalenia statutu.

Biuro Reutersa dowiaduje się, że przedmiotem onegdajszego posiedzenia ambasadorów była sprawa ustalenia granic Albanii. Do poszczególnych rządów wysłano telegramy, dotyczące rozmaitych szczegółów, jednakże dotąd nie zapadła uchwała. Obradowano także nad zamianowaniem międzynarodowej komisji, która wytknęła granice północnej i północno-wschodniej Albanii w myśl uchwały mocarstw. I w tej sprawie także uchwały nie powzięto.

Pobieżnie omawiano też kwestję, jak należy wobec Serbii formalnie uzasadnić stanowisko mocarstw, że Serbia ma otrzymać gospodarczy przystęp do morza Adryatyckiego.

Konferencya ambasadorów przystąpi w poniedziałek do sprawy wytknięcia południowych granic Albanii.

Sprawy bałkańskie.

»Matin« donosi z Sofii: Sytuacja jest bardzo poważna. Rosya stawia Bułgarii w sprawie serbskiej żądania, których gabinet, ze względu na usposobienie, panujące wśród ludności, nie mógł spełnić. — Nie chcąc się jednak wprost sprzeciwić żądaniom Rosyi, gabinet podał się do dymisji.

Przesilenie gabinetowe w Bułgarii a Rosya.

Utworzenie nowego gabinetu natrafia na bardzo wielkie trudności. Przesilenie zaostrza się jeszcze bardziej przez to, że poseł rosyjski udziela rad w takim tonie, jak gdyby Bułgaria stała pod protektorem Rosyi. Danew jest w zupełności pod

wpływem rosyjskim i ciągle konferuje z posłem rosyjskim Nechludowem.

Stanowisko Rosyi.

»Times« donosi, że rząd rosyjski tak w Zofii, jak i w Belgradzie wyraźnie zaznaczył, że Rosya nie pozostałaby biernym widzem przy ewentualnej walce między Bułgarią a Serbią. Rosya rezerwuje sobie swobodę działania, a odpowiedzialnymi będą ci, którzy nie chcą wycofać wszystkich środków dyplomatycznych. Rosya żąda, aby oba państwa dwie trzecie części swej armii zdemobilizowały, a równocześnie, aby obaj prezydenci gabinetu starali się dojść do zgody. Rosya uważa wybór Salonik za miejsce konferencji za najodpowiedniejszy. W zasadzie Bułgaria ma słuszość, ale moralny wzgląd domaga się, aby się zgodziła na modyfikację traktatu.

Wyspy Egejskie.

Biuro Reutersa donosi, że na czwartkowym posiedzeniu konferencji ambasadorów w Londynie, które trwało 2 i pół godziny, zajmowano się sprawą wysp tureckich na morzu Egejskim, których żąda Grecya. Większość wysp przyznano Grecji, oprócz wysp Imbros i Tenedos, znajdujących się u wejścia do Dardanelów, które pozostaną przy Turcji. Wyspę Thasos otrzyma Bułgaria. Wyspy, zajęte przez Włochów, otrzymała Turcja z powrotem; niektóre z nich przejdą pod panowanie greckie.

Jeszcze raz sprawa zdrajcy Redla.

Odpowiedź ministra obrony krajowej w parlamencie.

Na czwartkowym posiedzeniu Izby posłów minister obrony krajowej Georgi odpowiedział na wszystkie interpelacje, wniesione w sprawie Redla.

Ks. Oskar Zawisza.

Kaplica Opatrzności Boskiej w Koniakowie.

(Z okazji 50-letniego jubileuszu.) (C. d.)

Szlachectwo rodu ustąpiło szlachectwu serca. Takim odznaczył się przedewszystkiem Szymon Gojny, chałupnik z Koniakowa nr. 33. Staruszek ten, licząc 103 lat, postanowił r. 1820. wybudować w swej wiosce rodzinnej kaplicę „na pożytek i zbawienie mieszkańców wioski Koniakowa i okolicy, z których znaczna część z powodu tak wielkiej odległości kościoła parafialnego w Cierlicku i kościołów w Cieszynie, jak nieustannej pracy około gospodarstwa, częstej niepogody i złych dróg nie uczęszcza na nabożeństwa tak, iż duch pobożności i gorliwości chrześcijańskiej coraz więcej zanika, zwłaszcza u młodzieży, która po największej części aż do 10. roku życia wcale żadnego nie zna kościoła i nabożeństwa. By zatem współobywateli moi swym obowiązkiem wobec duszy łatwiej zadośćuczynić mogli i tem pewniej cel wieczny osiągli, chcę wybudować kaplicę, w której wszyscy katolicy z Koniakowa mogliby się pomieścić, wybudowaną z twardego trwałego materiału, opatrzoną we wieżę z dzwonem. Na ten cel przeznaczam z majątku mego 200 fl. wal. wied., a dalsze 2000 fl. z tem przeznaczeniem,

by z odsetek tego kapitału zostały pokryte koszty nabożeństw, które mają w tej kaplicy być odprawiane przez księży cieszyńskich co trzecią niedzielę (suma z kazaniem), dalej w dzień św. Jana Nepomuckiego i św. Franciszka Serafickiego.”

Przeprowadzenie tego szlachetnego zamiaru zostało niestety uniemożliwione nie tyle z powodu protestu urzędu parafialnego w Cierlicku, jak więcej z powodu wielostronnej i uciążliwej pracy duszpasterskiej kleru cieszyńskiego, który wspomnianych nowych obowiązków przyjąć nie chciał, ale najwięcej z powodu zbyt szczupłego kapitału, a to tem bardziej, iż powszechne wtenczas zniesienie waluty wiedeńskiej a zaprowadzenie waluty konwencyjnej byłoby kapitał jeszcze bardziej uszczupliło.

Szymon Gojny, zmuszony temi przykremi okolicznościami, odstąpił od swego zamiaru, rozdał swój znaczny majątek na różne cele dobroczynne i umarł 20. lutego 1826 w 109. roku życia swego.

Odtąd upłynęło wiele lat, generacya ówczesna wymarła, ale myśl wybudowania kaplicy w Koniakowie przechodziła z pokolenia na pokolenie. Podjął ją po raz drugi ks. Józef Potiorek i jego brat ks. Andrzej Potiorek.

Ks. Józef Potiorek, urodzony 1. marca 1798. r. w Koniakowie, jako syn Jana Potiorka, cha-

łupnika w Koniakowie nr. 14 i żony jego Maryanny z rodziny Filipów, odznaczał się już w pierwszych latach młodości pobożnością i szczególnem dla rodzinnej swej wioski przywiązaniem. Po świetnie ukończonych studiach gimnazyalnych w Cieszynie i teologicznych w Olomuńcu, został wyświęcony na kapłana 6. lipca 1823, był następnie wikarym w Zebrzydowicach (1823—1828), w Karwinie (1828 do 1829), ołtarzystą przy szpitalnym kościółku w Cieszynie (1829—1845), duszpasterzem w Pruchnej (1852); odtąd żył na emeryturze w Cieszynie, gdzie zmarł 9. maja 1877. r. Niemniej szlachetnym był brat jego ks. Andrzej Potiorek, urodzony 14. listopada 1789., który wyświęcony na kapłana, był przez długie lata (1814—1830) katechetą przy szkole głównej w Cieszynie, następnie dyrektorem tej szkoły (1831—1848), „która za jego zasługą została rozszerzona i tak świetnego doznała rozwoju, iż się liczba uczniów podwoiła”. Oprócz tego był duchownym w klasztorze i szpitalu Elżbietanek (1819—1851) i około rozwoju tego klasztoru wielkie położył zasługi. R. 1832. przeprowadził bowiem kosztem 1800 fl. zupełne przebudowanie klasztoru i wybudowanie pierwszego piętra, r. 1836. wybudowanie drugiego piętra kosztem 1450 fl. i t. d. Ten zasłużony kapłan, którego imię do dziś dnia w Cieszynie i

Żądajcie we wszystkich gospodach i restauracjach »Gwiazdki Cieszyńskiej«! Wspierajcie tych pp. kupców i przemysłowców, którzy w naszym piśmie anonsują!

Minister zapewnił, że jest to zdarzenie najsmutniejsze podczas całej jego służby wojskowej i że najchętniejby chciał zasłone rzucić na te wszystkie haniebne czyny Redla, dla których napiętnowania brak mu słów. Mimo to Izba może być pewną, że z całą otwartością wszystko przedstawi, gdyż pojmuję wielkie rozdrażnienie, jakie ta sprawa wywołała wśród ludności i znajduje też żądanie wyjaśnienia za usprawiedliwione. Dodał jednak, że wiele szczegółów, ogłoszonych przez dzienniki w tej sprawie, nie było prawdziwymi.

Redl przyznał się wobec komisji wojskowej do szpiegostwa, dodając, że dopiero w ostatnich latach uprawiał szpiegostwo, lecz zaprzeczył stanowczo, jakoby miał współników.

Z wszystkich danych, które dotychczas śledztwo wydało, wynika, że początki szpiegostwa Redla sięgają do marca 1912 roku. Należy stwierdzić z ubolewaniem, że istotnie sprzedał kilka instrukcji ogólnej treści, dotyczących się mobilizacji, agentom obcych mocarstw.

Należy jednak stwierdzić, że szczegółowe przygotowania wojenne ostatnich czasów, jak n. p. wypracowania marszów, nie mogły być przez niego zdradzone, bo były wogóle dla niego niedostępne.

Minister zaprzecza, aby działalność szpiegowska Redla trwała kilka lat. Również pogłoski o skompromitowaniu wyższych oficerów i pewnej kobiety okazały się fałszywymi. Styczność Redla z konsulem rosyjskim w Pradze niczem nie została dowiedziona. Wszystkie pogłoski, jakoby Redl zdradził tajemnice państwa niemieckiego, są fałszywe, tak samo twierdzenia dzienników, że był wysłany do rokowania z niemieckim sztabem generalnym.

W końcu minister ponownie oświadczył, iż nie stwierdzono istnienia współwinnych i wyraził zapatrywanie, że przez haniebny postępek jednostek nie może spaść cień na słynną i świetną armię austriacką, która może się wykazać bohaterstwem i najgłośniejszymi czynami w historii. Odpowiedź min. Georgi'ego w sprawie Redla nie zadowoliła parlamentu; gdy po mowie ministra postawił poseł Niemec wniosek o otwarcie dyskusji nad odpowiedzią ministra, wniosek ten odrzucono bardzo słabą większością głosów, poczem przystąpiono do porządku dziennego i dalszej dyskusji nad planem finansowym.

Do jakiej narodowości przyznawał się Redl?

Jedno z pism lwowskich donosi na podstawie dokładnych informacji, iż prasa niemiecka,

okolicy jest znane, umarł 8. listopada 1854 w klasztorze Elżbietanek w Cieszynie.

Bracia Potiorkowie wiele pracowali dla chwały Bożej i dobra ludzkości; najwspanialszym atoli dziełem ich jest wybudowanie kaplicy w Koniakowie. Pierwotnym zamiarem ks. Józefa Potiorka było odłączenie Koniakowa od parafii cierlickiej i utworzenie osobnej parafii w Koniakowie; chciał zatem wystawić obok kościółka jednopiętrowy budynek, w którym umieszczone miało być na dole przytulisko dla chorych i starców z Koniakowa, a na piętrze mieszkanie dla duszpasterza. W tym celu ofiarował na budowę kościoła i plebanii 6400 fl., na utrzymanie kapłana 7600 fl. wal. konw., podczas gdy brat Andrzej złożył 1000 fl.

Ale i tym razem nie przyszło do wykonania planu, rząd krajowy w Opawie odmówił bowiem pozwolenia, zaznaczając w swym dopisie, że kapitał jest tak szczupły, iż podwójny byłby ledwie wystarczający. Ponieważ też mieszkańcy Koniakowa, przeważnie mali chałupnicy, mimo swej ofiarności kapitału tego uzupełnić nie zdołali, fundator zaś sam więcej ofiarować nie mógł ani też postanowienia swego zmienić nie chciał, przeto myśl ta po raz drugi musiała upaść, a to tem więcej, że ściąganie 16 prywatnych obligacji, w których kapitał był złożony, byłoby znaczną część pieniędzy pochłonęło. Dodać tu należy, że główny spadkobierca po ś. p. ks. Andrzeju Potiorku, klasztor Elżbietanek w Cieszynie, pieniędzy przeznaczonych na budowę kaplicy w Koniakowie wypłacić nie chciał, owszem wytoczył proces, po ukończeniu którego Koniaków otrzymał zaledwie połowę pierwotnego kapitału, t. j. 500 fl., a 150 fl. odsetek. Kiedy nareszcie ks. Józef Potiorek, zniechęcony tak smutnymi doświadczeniami, cofnął swój dar, sprawa ta ponownie została pogrzebana. (Dok. nast.)

twierdząca, jakoby Redl był Polakiem, kłamie, bo Redl pochodził z rodziny niemieckiej i zawsze się przyznawał do narodowości niemieckiej, chociaż biegle mówił po polsku.

Ojciec i matka Redla, oboje rodowici Niemcy, przyszli do Galicyi z okolic Wiednia (prawdopodobnie z Wiener-Neustadt). Ojciec był urzędnikiem ruchu kolei Karola Ludwika we Lwowie. W domu, już nawet po śmierci ojca, nikt po polsku nie mówił, po polsku prawie że nie umiano mówić, pomimo, że rodzina od 40 lat we Lwowie osiadła.

Dziennik ów donosi dalej na podstawie dokładnych informacji osobistości, stykającej się blisko z rodziną Redlów, iż matka Redla popadała w szalony gniew, jeżeli ktoś z gości odważył się choćby jedno słówko powiedzieć po polsku. Redl był człowiekiem samotnym, bez serca, zgryźliwym do najwyższego stopnia, a w karyerze pomażało mu eleganckie występowanie.

Po zdradzie.

Dziennik wiedeński »Zeit«, omawiając sprawę Redla, stwierdza raz jeszcze, że pierwotnie władze wojskowe starały się całą sprawę zatuszować. Był nawet zamiar, by oficerowie wzięli udział w pogrzebie Redla, kiedy jednakże jedna z wysoko postawionych osobistości oświadczyła, że nie pójdzie za trumną zdrajcy, odstąpiono od tego planu. Wobec wiadomości, jakie pojawiły się o samobójstwie Redla w dziennikach, ostatecznie sztab generalny zrezygnował z zamiaru zatuszowania skandalu i tylko niechętnie wyjawiał prawdę.

Po pogrzebie Redla.

Na wiedeńskim cmentarzu centralnym, gdzie po cichu pogrzebano zwłoki Redla, rozegrała się nad grobem Redla przykra scena. Obok grobu Redla wyznaczono grób jakiemuś człowiekowi, krewni jednak zmarłego dowiedziawszy się o tem sąsiedztwie, głośno przeciw temu protestowali. Rzucili się oni na grób Redla, zdemolowali go i zniszczyli wszystkie wieńce. Domagają się też oni usunięcia zwłok Redla z tego grobu.

Wyniki dotychczasowego śledztwa.

W mieszkaniu Redla w Pradze znaleziono 17.800 K gotówką i niezwykłą liczbę uniformów, gdyż 20 surdutów wojskowych, 20 bluzek, tyleż płaszczy i bardzo wiele eleganckich cywilnych ubrań. Dalej znaleziono aparaty fotograficzne takie, jakie wogóle w handlu nie istnieją, niezwykle ostre i zaopatrzone w przyrząd elektryczny do fotografowania w nocy. Aparatów tych miał używać Redl jeszcze w Przemyślu. Wszystko, co znaleziono w mieszkaniu Redla, odesłano celem dalszego śledztwa do Wiednia.

W Rosji zastrzelił się krótko po wykryciu zdrady Redla pułkownik rosyjskiego sztabu generalnego Kuźmin. Jak donoszą dzienniki z Warszawy, śledztwo, prowadzone z powodu samobójstwa rosyjskiego pułkownika sztabu generalnego Kuźmina wykryło, że Kuźmin od trzech lat był szpiegiem na rzecz obcego mocarstwa i sprzedawał wszystkie plany mobilizacyjne.

Z Warszawy donoszą, że zarówno w tamtejszym okręgu wojskowym, jak i w innych, dokonano kilku aresztowań wyższych oficerów rosyjskich. Aresztowania te pozostają w związku ze sprawą Redla. Władze rosyjskie nabrały przekonania, że Redl został zdradzony w Wiedniu przez oficerów rosyjskich, pozostających na żołdzie Austrii.

Przegląd polityczny.

AUSTRIA I WĘGRY. W komisji szkolnej Izby posłów toczyła się dyskusja szczegółowa nad projektem ustawy w sprawie definitywnego ustanowienia inspektorów szkolnych powiatowych. Przy paragrafie 2. przyjęto wniosek dodatkowy posła Tad. Regera, wedle którego inspektorowi szkolnemu powiatowemu mają być przydzielane zawsze tylko szkoły o tym samym języku naukowym. Dalej przyjęto wniosek dodatkowy tegoż posła, wedle którego szkoły utrakwistyczne mają być przydzielane temu inspektorowi szkolnemu powiatowemu, który wykonywa także nadzór nad szkołami z tym językiem wykładowym, w którym udzielana jest nauka początkowa w dotyczącej szkole. Sprawozdawca pos. Kasper oświadczył,

że ze względu na wynik głosowania składa referat. Sprawozdawcą wybrano ks. posła Londzina.

— Prezydent węgierskiego gabinetu Lukacs, skompromitowany procesem przeciw Desyemu, podał się z całym gabinetem do dymisji, którą cesarz przyjął i powierzył hr. Tiszy utworzenie nowego gabinetu. Nominacja hr. Tiszy wywołała bardzo silne wrażenie zarówno w parti rządowej, jak i w kołach opozycji, bo jej powiedziało bardzo gwałtownej walki na Węgrzech.

— Hr. Tisza przejął do swego gabinetu nie tylko wszystkich członków dawnego gabinetu Lukacs, ale i samego hr. Lukacs. Po podaniu hr. Tiszy do gabinetu dwu nowych ministrów. A planowicie tę sprawę wewnątrz. Która poprzednio piastował sam prezydent ministrów, oddaje swemu szwagrowi Janowi Sandorowi, ministrem zaś a la terre zostaje baron Stefan Burian, były minister wspólnych finansów. Powołanie Buriana (złęcia gen. Fejervarego) jest małą sensacją, ponieważ Burian, który zrobił karierę dyplomatyczną, nie był w bliskich stosunkach z partią pracy ani nie zajmował się polityką węgierską. Jest on jednak mężem zaufania Korony i nawet uważają go za presumptywnego prezydenta przyszłego gabinetu neutralnego.

Nadto zająd drobne zmiany; ministerstwo rolnictwa obejmie hr. Gilany w miejsce Sereny'ego, a ministerstwo dla Chorwacyi po Josipowiczu hr. Khuen-Hedervary.

PRUSY I NIEMCE. »Nordd. Allg. Ztg.« od-piera pogłoskę, jakoby zaślubiny ks. Wiktorii Ludwika miały mieć wpływ na przyszłość prowincyi hannowerskiej. Hannover jest i pozostanie częścią składową państwa pruskiego, żadna nie zajdzie tu zmiana i także ks. Ernest August ani ojciec jego nie pragną, aby związane obecnie małżeństwo było podstawą do usiłowań przywrócenia królestwa hannowerskiego, lub też tylko zmiany granic Prus na rzecz Brunzswiku.

INDYE. Z Kalkuty (w Indyach angielskich) donoszą o wykryciu nowego sprysiężenia tubylców przeciw Anglii. Urządzono rewizję, które doprowadziły do konfiskaty znacznych zapasów broni i amunicji. Znaleziono cyfrowane dokumenty i kosztowności, przeznaczone na zbrojenie. Wykryto plan działania celem podburzenia żołnierzy angielskich tubylców. Sprysiężeni planowali masakrę Europejczyków. Wykryto spisy sprysiężonych i aresztowano przywódców.

Z Cieszyna i okolicy.

Ustne egzamina dojrzałości w polskich zakładach. Ustny egzamin dojrzałości w c. k. gimnazjum polskim w Cieszynie odbędzie się 9., 10. i 11. lipca b. r. Przewodniczyć będzie p. dr. Jan Wytrzens. Egzamin dojrzałości w c. k. seminarjum nauczycielskim w Bobrku odbędzie się 7., 8., 9., 10., 11., 12., 14. i 15. lipca pod przewodnictwem inspektora krajowego p. dra Henryka Szeferczyka.

Konkurs na najlepszą nazwę dla schroniska polskiego na Ropiczce. Zarząd polskiego Towarzystwa turystycznego »Beskid« rozpisuje konkurs na najlepszą i najpiękniejszą nazwę dla schroniska na Ropiczce. Wszyscy ci, którzy chcą wziąć udział w konkursie tym, zechcą odpowiedzi nadsyłać najdalej do dnia 1. lipca b. r. po adresem Towarzystwa turystycznego »Beskid« w Cieszynie. Wynik konkursu, jak też nazwisko najszcześniejszego projektodawcy zostaną ogłoszone przez sąd konkursowy w pismach śląskich.

70-letni jubileusz swych urodzin obchodził dnia 3. b. m. p. Jan Dawid, właściciel realności w Cieszynie, znany na cały Śląsk ze swych sztuk magicznych. Jubilat otrzymał zewsząd liczne gratulacje.

Handlarz bydła Eichner zamordowany. W nocy z niedzieli na poniedziałek o godz. 1. został na drodze cesarskiej między Gumnami a Ogrodzoną handlarz bydła Maksymilian Eichner z Bielska zastrzelony. Eichner, który od strony Bielska pędził transport bydła, spotkał się z jakimś kolarzem, który jadąc bez światła i znaków ostrzegawczych, zniemacka wjechał między stado bydła. Między cyklistą a handlarzami powstała sprzeczka, która skończyła się tragicznie, bo kolarz według dotychczasowych

wieści dobył rewolwer i zastrzelił Eichnera. Zwłoki zastrzelonego przewieziono na cmentarz żydowski. Żandarmerya rozpoczęła śledztwo. Kolarzem jest Karol Barabosz z Krasnej, który w ostatnich czasach był zajęty jako kelner w pewnej restauracji w Cieszynie, ul. Prutka 25. Obwiniony przedstawił pono całe zajście z Eichnerem jako akt koniecznej samoobrony, gdyż go ludzie pędzący bydło zaczepili czynnie. Śledztwo zapewne całe smutne zajście wyjaśni.

Na poniedziałkowy targ w Cieszynie spędzono 474 krów, 4 woły, 12 jałówek, 19 kóz i 37 owiec. Popyt był dosyć duży.

Samobójstwo. W niedzielę rano w pobliżu cegielni Kamtza na Brandysie znaleziono powieszzonego robotnika Bartosza. Zwłoki musiały już parę dni wisieć, ponieważ znajdowały się już w częściowym rozkładzie.

Gorszące gwałcenie dnia świętego. Wielkie zgorszenie i głębokie oburzenie wywołał wypadek, który się zdarzył tuż w cieniu pałacu sprawiedliwości w Cieszynie w niedzielę, dnia 1. czerwca b. r. O godz. 10. przed południem, kiedy tłumy wiernych spieszyły do kościoła na główne nabożeństwo, zjawiała się w ogrodzie między gmachem c. k. sądu obwodowego a klasztorem SS. Boromeuszek gromada aresztantów, zaopatrzonych w łopaty i kopaczki i zaczęła ryc i pracować w najlepsze. Po chwili przyniesiono kwiaty, które do zrytych klombów posadzono i polewano. Mamy ustawę o spoczynku niedzielnym, która także świetnemu prezydium c. k. sądu obwodowemu w Cieszynie musi być znana. A prezydium c. k. sądu obwodowego wbrew ustawie poleca czy nakazuje więźniom wykonywać w niedzielę przed południem prace służebne wobec przechodzącej publiczności. Czy się w ten sposób przyczynia do umoralnienia i podniesienia ducha religijnego aresztantów, których zmusza się w niedzielę publicznie do prac ciężkich, bardzo wątpimy. Oburzenie i zgorszenie przechodniów na takie gwałcenie dnia świętego było wielkie. Publiczne przekraczanie ustawy o święceniu niedzieli pod oczyma i z polecenia stróżów sprawiedliwości piętnujemy niniejszem i upraszamy wysoki c. k. wyższy sąd krajowy w Bernie, by zechciał w przyszłości zapobiedz podobnym wybrykom, obrażającym w wysokim stopniu u wierzących chrześcijan uczucie religijne.

We Związku spółek rolniczych w Księstwie Cieszyńskim złożyły kasy Raiffeisena w miesiącu maju 32.129 K 78 h wkładek i 55.356 K 45 h zwrotów pożyczek, pobrały zaś 38.371 K 44 h zwrotów wkładek i 18.654 K 24 h pożyczek. Z końcem miesiąca wynosił stan wkładek 596.716 K 14 h, stan pożyczek 972.150 K 91 h.

Towarzystwo pszczelnicze dla wschodniego Śląska odbyło swe walne zebranie w sobotę, dnia 31. maja b. r. Po zagajeniu zebrania odczytał sekretarz p. Francus protokół i sprawozdanie, które z zadowoleniem przyjęto do wiadomości; także rachunki roczne zostały przyjęte. Następnie odbył się wykład p. Francusa o bartnictwie postępowem, hodowaniu matek i nieprzyjacielał pszczoł. Do Wydziału wybrano pp. Wojnara, Nowaka, Farnika i Liszkę. Utworzenie Kółka pszczelniczego w Dziegłowie przyjęto z zadowoleniem do wiadomości i proponowano oddrukować odnośny statut. Do Towarzystwa wstąpił Kłoda Jan z Nieborów. Wstępne jednorazowe wynosi 1 K, roczna wkładka 1 K.

Towarzystwo pszczelnicze w odpowiedzi na zapytania donosi, że rezerwowe matki można nabyć u sekretarza p. Francusa w Lesznej po 3 K, matki niezapłodnione po 1 K, rasy kraińskiej i kraińsko-śląskiej. Włoskich (złotozółtych) matek sekretarz nie dostarcza, bo matki tych nasze pszczoły nie chcą przyjmować a nadto pszczoły włoskie giną łatwo w naszym ostrym klimacie.

Teatr artystyczny z Krakowa w tourze po Śląsku austriackim zatrzyma się w Cieszynie, gdzie w Domu Narodowym da jedno przedstawienie. Następnie udaje się do Dąbrowy i Orłowy. W skład repertuaru wchodzi następujące sztuki: »Ożenić się nie mogę« H. Fredry, »Śluby panińskie«, »Z dobrego serca« Łacyana Rydla, »Grube ryby« Bałuckiego, »Kościuszkę pod Racławicami« Anczyca i inne.

Z Brennej. Odpust z okazji uroczystości św. Jana Chrzciciela odbędzie się tego roku wyjątkowo już w niedzielę poprzedzającą, t. j. dnia

22. b. m. Wierni z bliższej i dalszej okolicy zechcą to przyjąć do wiadomości i licznie przybyć do Brennej. — Urząd parafialny.

Z Cisownicy. (Zamordowanie przyrodniego brata.) Ubiegłej środy popełniono u nas straszną zbrodnię. 50-letni wymownik Matuszek napadł w nocy we śnie na swego przyrodniego brata Karasa i zamordował go, uderzywszy go w głowę mocnym drągim. Matuszek jest alkoholikiem i znanym awanturnikiem. Przegospodarował on prędko swe gospodarstwo i był później zajęty u swego brata przyrodniego Karasa. Przed paru tygodniami Karas oddał go za różne awantury. Z zemsty za to zamordował go Matuszek, który następnie uciekł. Zamordowany liczył dopiero 35 lat.

Z Dziedzic. We wtorek rano wydobyto na pruskim brzegu nad ujściem Białki do Wisły z wody zwłoki 17-letniej dziewczyny, córki górnika Przebindy. Czy się tu rozchodzi o morderstwo, czy o samobójstwo, dotąd jeszcze nie wiadomo. Prawdopodobnie popełniła dziewczyna samobójstwo, gdyż ojciec, wyjeżdżając do Ameryki, wyrzekł się córki swej. Pożycie w małżeństwie było jak najgorsze, dzieci nie widziały dobrego przykładu, kłótnie i bójki były na porządku dziennym, słowem jedna ze zwykłych a tak często się powtarzających tragedii rodzinnych.

Z Frysztatu. (Wynik wyborów w III. kole.) Dnia 30. maja odbyły się wybory gminne z III. kola. Z 793 wyborców głosowało 661, t. j. 83%. Wybrani zostali: Dotychczasowy burmistrz W. Hoffmann, budowniczy Fr. Czempel, gospodarki Teodor Knoppek, kupiec Eugeniusz Linzer, ks. administrator Ludwik Knyps, gospodarki August Gałuszka, gospodarki Józef Michna, kowal Feliks Kotrubczyk; do zastępstwa: Gustaw Till, Justyn Hnaupek, Fr. Trojak i dr. Ryszard Kunicki.

Z Karwiny. (Zgon.) W sobotę zmarł tutaj nagłą śmiercią Fr. Folwarczny, rzeźnik, w 42. roku swego życia.

— (Zaprowadzenie targów na bydło.) Rząd krajowy zezwolił nareszcie na odbywanie targów na świnie w Karwinie. Targi będą odbywały się co środy. Pierwszy targ odbędzie się 18. czerwca. Równocześnie zwykłe targi tygodniowe będą przełożone z czwartku na środę, tak iż obydwie targi będą się razem odbywały.

Z Lesznej. W niedzielę, dnia 1. czerwca b. r. odprawił nasz czcigodny ks. proboszcz Żurek pożegnalne nabożeństwo, gdyż na tym dniu przeniósł się na nowe probostwo do Zabrzega. Po nabożeństwie wyruszyła olbrzymia procesja, na czele dziatwa szkolna, Straż ogniowa z Górnej Lesznej, deputacje tutejszych towarzystw i prawie wszyscy parafianie. Kierownik szkoły p. Francus, wydelegowany ze strony komitetu kościelnego do odprowadzenia ks. proboszcza, dziękował mu za wszelkie prace koło upiększenia naszego kościoła w imieniu parafian z Górnej i Dolnej Lesznej, życząc mu na nowej posadzie zdrowia, szczęścia a przede wszystkim przywiązania i poszanowania tamtejszych parafian. Nareszcie wręczyła mu dziewczynka na znak wdzięczności piękny bukiet i oddeklamowała stosowny wierszyk.

Olbrachcice. Dnia 25. maja b. r. urządziła miejscowa Ochotnicza straż pożarna wielki festyn, który mimo niepewnej pogody i dosyć chłodnej temperatury wypadł pod każdym względem zadowalająco. Ochotnicza straż pożarna dziękuje na tej drodze wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do upiększenia tego festynu, szczególnie dziękuje tym Paniom, które bezinteresownie zaopatrzyły bufet w smaczne przekąski, dalej Paniom, które w bufecie podjęły się rozprzedaży owych przekąsek, dziękuje Paniom, które przez sprzedaż już to bukietów, już to losów, przyczyniły się do podniesienia strony finansowej festynu, dalej p. Zahrajowi za bezinteresowne odstąpienie miejsca na odbycie festynu, jak również i wszystkim tym, którzy przez ofiarowanie »fantów« przyczynili się do upiększenia festynu. Wszystkim, wszystkim serdeczne »Bóg zapłać!«

Z Górnej Suchej. Już blisko 6 miesięcy, jak ma Sucha nowy Wydział gminny, ale nie ma dotychczas wójta. Dnia 28. kwietnia miano wybrać wójta, ale stronnictwo Krzistkowe dało się namówić i wyszło z lokalu wyborczego a obecnie dnia 31. z. m. stronnictwo p. Firli odplaciło się rewanżem; nie przyszło wogóle ku wyborowi, cho-

ciaż sam obecny c. k. starosta starał się, żeby komplet potrzebny do wyboru zebrać. Na miejscu był także — »po kigo czechmana« — detektyw.

Ze Zabrzega. W niedzielę, dnia 1. czerwca, odbyła się w Zabrzegu instalacja nowego ks. proboszcza. Ks. proboszcz Żurek przybył z Lesznej pociągiem o godz. 3.41. do Zabrzega w otoczeniu najbliższych swoich sąsiadów, ks. proboszcza Linzera z Puńcowa i ks. Tesarczyka z Golezowa. Także p. kierownik Francus z Lesznej towarzyszył mu w imieniu parafian z Lesznej. Na dworcu w Zabrzegu powitał najprzód ks. proboszcza Żurka ks. dziekan Karowski z Rudzicy na czele duchowieństwa dekanatu bielskiego, a przełożony gminy Kopeć w imieniu gminy zabrzeskiej. Stąd udali się wszyscy powozami na drogę powiatową, gdzie czekała nader liczna i wspaniała procesja; tu powitał ks. proboszcza ks. administrator Kubaczka w imieniu parafian a p. kierownik Ozaist w imieniu nauczycieli i dziatwy szkolnej. Wśród huku moździerzy i dźwięków znanej kapeli zabrzeskiej poprowadził nowy ks. proboszcz procesję do kościoła parafialnego, gdzie odbył się przepisany obrzęd i przemowy ks. diekana i ks. proboszcza. Następnie podejmował ks. proboszcz Żurek wszystkich gości na plebanii; tu wygłoszono różne toasty na zdrowie ks. proboszcza, na zgodę i jedność w gminie zabrzeskiej, pomiędzy którymi odznaczały się przemowy p. kierownika Francusa szczególnym humorem. Cała uroczystość miała charakter nader poważny i serdeczny.

Piśmiennictwo.

Macierz Polska wydała w swej Bibliotece w dniach ostatnich dwie książki. Kornel Zielenka napisał Wspomnienia z powstania 1863 roku i z życia na wygnaniu w Syberii. Jest to istna epopeja syberyjska, pełna wyrazistości, obrazów czasem wstrząsających, czasem pełnych humoru (czynownictwo), równocześnie jakby powieść i jakby dzieło naukowe. Poznajemy z książki popów, kupców, żydów, Moskali i Burjatów i całą bolesną nędzę życia Sybiraków. Całość liczy 12 arkuszy druku większego formatu, cena 1 K 50 h.

Krzepi ducha narodowego i ducha przedsiębiorczości książka Heleny Rzepickiej p. t. Kim był Karol Marcinkowski? Wielki budowniczy nowożytnej Polski występuje tu w znakomitej plastyce, a szczerzy zapal, uwielbienie autorki udziela ją czytelnikowi. Tekst zdobi szereg rycin, добыtych ze zbiorów i archiwów poznańskich, reprodukowanych tu po raz pierwszy. Książka (112 stron również większego formatu) kosztuje 1 K.

Ogłoszenia.

Komitet organizacyjny polskiej młodzieży katolickiej na Śląsku zwołuje na niedzielę, dnia 29. czerwca 1913. r. l. Walny Zjazd nowozałożonego Zjednoczenia polskiej młodzieży katolickiej na Śląsku z siedzibą w Cieszynie. Zjazd odbędzie się w Cieszynie, w sali domu »Dziedzictwa« (Stary Targ l. 4) i rozpocznie się o godz. 10. przed południem. Towarzystwa przynależne do Zjednoczenia wysyłają na Zjazd prezesa i na każde 20 członków jednego delegata. Szczegółowy program Zjazdu ogłosimy później. — Komitet organizacyjny.

Walne zgromadzenie »Polskiego Związku niewiast katolickich« odbędzie się w niedzielę, dnia 15. czerwca b. r. o godz. 1/4 po południu w sali domu »Dziedzictwa błog. Jana Sarkandra« na Starym Targu w Cieszynie z następującym programem: 1. Zagajenie. 2. Sprawozdanie z całorocznych czynności. 3. Sprawozdanie kasowe i z kursów gospodarstwa. 4. Wybory. 5. Wnioski i życzenia. — Marya Dyboska, przewodnicząca; A. Jodłowska, zast. sekretarki.

Wiec protestujący. We czwartek o godz. 8. wieczorem odbędzie się w sali Domu Narodowego w Cieszynie wielki wiec protestujący przeciwko ostatniej uchwale cieszyńskiego Wydziału gminnego, przejmującej gwarancję za długi Spółki z ogr. poręką »Hotel Brauner Hirsch« do wysokości 200.000 K. Uchwala ta jest nietychąchem bezprawiem, mija się z ustawą i spadnie jako ciężar na barki wszystkich podatników miasta, od największego do najmniejszego. To też protest ten powinien wypaść imponująco. Na czwartkowym wiecu w Domu Narodowym powinni stanąć wszyscy obywatele Polacy miasta Cieszyna, bez względu na przynależność partyjną.

Zwyczajne walne zgromadzenie Macierzy Szkolnej odbędzie się w niedzielę, dnia 15. czerwca b. r. o godzinie 9 1/2 rano w Cieszynie w sali Domu Narodowego. Porządek obrad: 1. Zagajenie. 2. Przemowy reprezentacyjne. 3. Wybór prezydium. 4. Powołanie weryfikatorów i skrutatorów. 5. Sprawozdanie z protokołu z poprzedniego walnego zgromadzenia. 6. Sprawozdanie Zarządu Głównego z działalności Towarzystwa w roku 1912 i sprawozdanie kasowe. 7. Wybór Komisji: a) matki, b) Komisji dla sprawdzenia mandatów delegatów, c) sprawozdawczej, d) finansowej, e) wnioskowej. Posiedzenie Komisji od godz. 1.—3. po południu. — II. plenarne posiedzenie o godz. 3. po południu. 1. Sprawozdanie Komisji: a) mandatowej, b) sprawozdawczej, c) finansowej. 2. Sprawozdanie Komisji kontrolującej. 3. Wybór 7-miu członków Zarządu Głównego i 5 członków Komisji kon-

trolującej 4. Zarządanie Komisji wnioskowej. 5. Zawiązanie preliminarza na rok 1913. 6. Zamknięcie walnego zgromadzenia. — Za Zarząd Główny Macierzy Szkolnej: H. Filasiewicz m. p., prezes; L. Eckert m. p., sekretarz.

»Wianki«. Znanie z ostatnich dwóch lat urządzane »Wianki« w parku im. Ad. Sikory w Cieszynie odbędzie się i w bieżącym roku w sobotę, dnia 21. czerwca. Komitet parkowy poczynił już wszelkie starania, by obchód ten wypadł tą razą jeszcze piękniej i wspanialej. Szczegółowy program ogłoszony będzie w przyszłym tygodniu. Komitet zaprasza uprzejmie wszystkich na ten piękny wieczór do parku Sikory.

Frysztat. W niedzielę, dnia 15. czerwca b. r. urządza Koło Macierzy szkolnej we Frysztacie festyn ogrodowy w parku p. Barona przy dworcu kolei północnej we Frysztacie z programem bardzo urozmaiconym, w który wchodzić różne gry i zabawy wolne, loterya fantowa, przy której każdy los wygrywa, i bogato wyposażony bufet w zarządzie własnym o cenach bardzo niskich. Dzięki ofiarności firm, z którymi członkowie nasi są w styczności, otrzymaliśmy bardzo śliczne i nawet cenne fanty do loteryi. Początek o godz. 2. po południu, wstęp 40 h od osoby. Podpisany zarząd uprasza o jak najliczniejszy udział miejscowych i pozamiejscowych. Przez liczny udział podniesiemy na duchu tutejszych Polaków i rozbudzimy zaufanie do sprawy narodowej. — Za Zarząd: dr. Leon Wolf, przewodniczący; Gabriel Ogrocki, sekretarz.

Z Zabłocia (przy Strumieniu). W niedzielę, dnia 15. czerwca urządza w naszej gminie Kółko rolnicze z Mnicha przedstawienie amatorskie u p. R. Silbigerowej, na którym odegrane zostaną następujące sztuki: »Chłopi arystokraci« i »Jeden z nas musi się ożenić«. Początek o godz. 7. wieczór. Po przedstawieniu zabawa taneczna. Ceny miejsc: I. 1 K, II. 80 h, III. 60 h, dalsze 40 h, stojące 30 h. O liczny udział prosi uprzejmie Zarząd Kółka.

Ceny targowe w Cieszynie z dnia 7. czerwca. Pszenica — K — h; żyto — K — h; jęczmień — K — h; owies 9 K 20 h, 8 K 60 h, 8 K — h; ziemniaki — K — h; siano 12 K — h; słoma 8 K — h; drzewo twarde 10 K — h; miękkie 10 K — h.

Śpiewnik oraz książka modlitewna p. t.

„Chwalcie Pana“

wydane przez »Dziedzictwo błog. Jana Sardandra«.

1 egz. oprawny w półskórek, okładka giętka, brzeg czerwony 1 K 30 h. — 1 egz. oprawny w skórę szagrynową, wyciski gustowne, brzeg złocony 2 K. — 1 egz. oprawny w skórę watomaną, brzeg złocony 2 K 40 h. — 1 egz. opr. w skórę gładką, jasno-brunatną, podwatowaną, bardzo gustowne wyciski, brzeg złocony 3 K 50 h. — 1 egz. opr. w skórę gładką podwatowaną, w kolorze agatowo-czerwonym, brunatnym albo ciemno-zielonym, gustowne wyciski, brzeg złocony 3 K 60 h. — 1 egz. opr. w delikatną a zarazem mocną skórę kozłową, podwatowaną, bardzo gustowne wyciski, zamiast zameczka rzemyk 4 K.

Zamówienia przyjmuje:

Sekretarz »Dziedzictwa« ks. Tomanek w Cieszynie.

Liczba czynności $\frac{A 196-13}{4}$

EDYKT

z wezwaniem dziedzica, którego pobyt jest niewiadomym.

C. k. Sąd powiatowy w Bielsku zawiadamia, że dnia 19. lutego 1913 w Zabrzegu nr. 115 zmarła Terezya Londzin, gospodyni.

Z aktu pośmiertnego wynika, że dziedziczką jest także pozostała córka Zuzanna Londzin, zamężna Fójcik, która się w Ameryce znajduje.

Ponieważ Sądowi miejsce pobytu Zuzanny Londzin, zamężnej Fójcik, nie jest znanem, przeto wzywa się ją, aby w przeciągu jednego roku, licząc od dnia niżej podanego, zgłosiła się w tutejszym Sądzie i wniosła oświadczenie co do dziedziczenia, w przeciwnym bowiem razie spadek zostanie przeprowadzony ze zgłaszającymi się dziedzicami i dla nieobecnej ustanowionym kuratorem Andrzejem Jarczokiem, chałupnikiem w Zabrzegu nr. 32.

C. k. Sąd powiatowy w Bielsku, oddział I, dnia 23. maja 1913.

Podpis nieczytelny.

DOMEK

nowopostawiony w Polance (Śląsk austr.), przy ces. gościńcu, między dworami, przy gminnym domie, szkole, kościele, jedna min. od stacji kolej. Świnów-Klimkowice, w bardzo wygodnym miejscu, odpowiedni dla handlu wszelkiego rodzaju, jest od 1. lipca b. r. do wynajęcia. Domek budowany dla handlu i z piwnicami. Bliższej wiadomości udzieli Wiktor Kulig w Polance.

Chałupnicza realność

I. 298 w Wędrzynie, 8 minut od stacji kolejowej, obejmująca dom i budynki gospodarcze pod jednym dachem, nowozbudowane, do połowy murowane, i około 4 morgów roli, jest z wolnej ręki zaraz pod korzystnymi warunkami do sprzedania. Bliższych szczegółów udzieli właściciel.

Chałupa drewniana

z 3 morgami dobrego pola, blisko Jabłonkowa, jest zaraz do sprzedania. Bliższej wiadomości udzieli Paw. Kopecki, garncarz w Jabłonkowie.

Wydawca: Ks. Józef Londzin w Cieszynie.

Karola Allnocha

kawiarnia narodowa

Tel. nr. 180. w CIESZYNIE. Tel. nr. 180.

Dobrze wentylowane lokale.
Bogaty wybór czasopism.

Piwo pilźnieńskie i cieszyńskie, piwo cesarskie.
Bogaty skład win butelkowych i wyszynkowych.

Zimny i ciepły bufet.

O liczne odwiedzanie uprasza

KAROL ALLNOCH, kawiarnia.

ADWOKAT

J. U. Dr. Blatt

przeniósł kancelaryę do

SKOCZOWA

(dom P. Profla).

Tak, to dziewczyny tak lubią



„BERSON“, marka jakościowa między obcasami gumowymi!
Żądajcie od szewca wyraźnie „BERSON“

Fabryka wyrobów Berson, Wiedeń, VI.-2.

Budynek jednopiętrowy

nowy, z ogródkiem, bardzo dobrze rentujący się, jest do sprzedania po cenie przystępnej. Gotówki potrzeba połowę, druga połowa pozostaje na hipotekę. Wiadomości udziela p. Wilhelm Willing, ul. Königerowa w Cieszynie na Brandysie.

Bank Cieszyński Kredytowy w Cieszynie

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką
w domu Dziedzictwa na St. Targu nr. 4
udziela pożyczek na hipotekę i weksle na umiarkowany procent i przyjmuje
wkładki na oszczędność

i płaci od nich

4 1/2 %

Czeki pocztowe na żądanie.

Czeki pocztowe na żądanie

od dnia następnego po wpłacie.

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Cena z przesyłką pocztową:
całorocznie 7 K — h
półrocznie 3 „ 50 „
kwartalnie 1 „ 75 „
Bez przesyłki pocztowej:
całorocznie 6 K — h
półrocznie 3 „ — „
kwartalnie 1 „ 50 „

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Numer pojedynczy ma na składzie w Cieszynie: Drukarnia »Dziedzictwa«, plac Teatralny 8: księgarnia »Stella« przy ulicy Stefanii (Głębokiej); Rudolf Białek, kupiec »pod Modrą«; w Boguminie (dwo-rzec): Otto Müller; w Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 h.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcji i Administracji »Gwiazdki Cieszyńskiej« w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi w środę i piątek w Cieszynie.

Za ogłoszenia płaci się 20 halerzy od wiersza (rządka) drobnego, przy kilko-razowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 66.

W Cieszynie, piątek, dnia 13. czerwca 1913.

Nr. 47.

 Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcąca się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego“ w Cieszynie. 

Nowe zawieruchy na Bałkanie.

Czy w przededniu nowej wojny?

Zdawało się, iż uda się mocarstwom poważ-nione państwa bałkańskie pogodzić. Ostatnie wiadomości brzmią bardzo niepomyślnie i wy-daje się, iż ponieważ się spór serbsko-bułgarski zaostriżył, wojna jest prawie że nieunikniona.

Dzienniki apelują do mocarstw, aby, jeżeli już nie mogą wstrzymać wybuchu wojny, stara-ły się przynajmniej zlokalizować ją i nie dopu-szcząć do wybuchu wielkiej wojny europejskiej.

»Reichspost« donosi, że Serbia zawarła istotnie z Grecją sojusz i że niezawodnie, w ra-zie wybuchu wojny serbsko-bułgarskiej, Gre-cya weźmie udział w tej wojnie po stronie Ser-bii. W Serbii głównie stronnictwo wojskowe prze do wojny z Bułgarią. Partya ta jednak wła-sciwie rządzi w kraju.

W niedzielę skonfiskowano kilka dzienni-ków belgradzkich, ponieważ domagały się one zrzeczenia się tronu króla Piotra i wypowiedze-nia wojny Bułgarii.

W stolicy Bułgarii, w Sofii, panuje wielkie rozdrażnienie, które zwraca się głównie przeciw Rosji. Rosya bowiem starała się w ostatnich dniach, posuwając się nawet do gróźb, nakłonić Bułgarię do ustępstw. Prasa bułgarska jest z te-go powodu ogromnie wzburzona i oświadcza, że pośrednictwo Rosji jest w tych warunkach wykluczone.

Geszow natychmiast po powrocie z Cary-brodu z konferencji z Pasiczem udał się do po-sła rosyjskiego w Sofii, Nechludowa, i zapytał go, jakie jest zdanie Rosji co do sporu serbsko-bułgarskiego? Nechludow odpowiedział urzędo-wo, że Rosya gotowa jest starać się u Serbii o spełnienie umowy, jednak pod warunkiem, że Bułgaria zawrze z Serbią nowy sojusz i da pe-wne gwarancje zbrojnego poparcia Serbii w pe-wnym wypadku.

To żądanie Rosji jest zupełnie jasne, cho-dziło jej bowiem o zawarcie sojuszu serbsko-bułgarskiego na wypadek wojny serbsko-au-strackiej.

Geszow nie dał na tę propozycję odpowie-dzi, lecz podał się do dymisji.

Zerwanie stosunków dyplomatycznych między Serbią a Bułgarią.

Bułgarva odrzuciła stanowczo żądanie Ser-bii rewizji traktatu. Wobec tego postanowiono odwołać posła serbskiego z Sofii, Spalajkovi-cza, który we wtorek z większą częścią urzę-dników poselstwa serbskiego opuścił Sofię.

Zdaniem serbskich kół politycznych widoki pokojowego rozwikłania zatargu Serbii z Buł-garią znikły prawie zupełnie. W tym tygodniu Serbia ogłosi aneksję zajętych obszarów, co Bułgaria uważa będzie niezawodnie za rozpo-częcie kroków wojennych.

Groźna sytuacja.

Jeden z kierujących mężów stanu w Bułga-ryi oświadczył, że sytuacja jest znacznie powa-żniejsza niż przypuszczają. — Mało jest wido-ków pokojowego załatwienia konfliktu.

Dr. Danew oświadczył: »Jeżeli ktoś liczy, że Bułgaria ustąpi, to się myli. Kto na to liczy, może być pewnym wojny.«

Dziennik grecki »Neologos« podaje już plan operacyjny serbsko-grecki. Serbia ma operować na lewym skrzydle i w centrum, Grecya na pra-wem skrzydle.

»Mały Journal« donosi: Pod wsią Makre przyszło do krwawej walki między Bułgarami i Serbami. Po stronie bułgarskiej było kilkuset zabitych lub rannych. Straty Serbów są ró-wnież znaczne.

Czy nadzieja pokoju?

Mimo wojowniczych głosów, nadchodzą-cych z Belgradu i Sofii, nie tracą jeszcze nadziei utrzymania pokoju na Bałkanie. Nadzieje te opierają się na telegramach, wystosowanych przez cara do króla Ferdynanda i do króla Pio-tra, oraz na zapowiedzianym zbiorowym kroku wszystkich sześciu mocarstw w Sofii i Belgra-dzie.

Rosya oświadczyła gotowość objęcia pośre-dnictwa w sporze serbsko-bułgarskim i chce

dać gwarancję zupełnej bezstronności swego wyroku.

Na wypadek odroczenia sądu rozjemczego rosyjskiego grozi Rosya zerwaniem stosunków dyplomatycznych z temi państwami (t. j. Serbią i Bułgarią).

Rumunia chce wojny.

Rumunia rozesłała do wszystkich mocarstw zawiadomienie, że w razie wojny serbsko-buł-garskiej nie pociąganie neutralną. Albo użyłczy zbrojnego poparcia jej z „non walczących, albo też sama będzie zbierać dla siebie korzyści. Co do Turcyi, to stanowisko jej jest jeszcze nie zdecydowane, zachodzi jednak obawa, że i ona nie pozostanie neutralną.

Zgromadzenie ludowe „Związku śląskich katolików“ w Zebrzydowicach.

Ludność katolicka polska w Księstwie Cie-szyńskim rozpoczyna się budzić do coraz żyw-szej pracy. Nie zdołała zatrzeć szlachetnych jej uczuć i porywów woli wódka, nie zdołały de-moralizować socjalno-demokratyczne rewolu-cyjne hasła ani zniszczyć ślązakowsko-rene-gacka zaraza. Ludność katolicka polska przy-znaje się z małymi wyjątkami do zasad, hasel i dążności potężnej wypróbowanej organizacyi katolicko-politycznej w Księstwie Cieszyńskim „Związku śląskich katolików“. Ludność, odczu-wając na swej skórze i kieszeni niesprawiedliwe obchodzenie się z nią pod każdym względem, domaga się już nie z cicha, ale głośno i ener-gicznie na zgromadzeniach swych praw i pro-testuje uroczystie przeciw niesprawiedliwemu deptaniu praw swej polskiej narodowości przez rządowych służbistów w różnych c. k. urzędach, na kolejach, przeciw zamierzonemu uszczuple-niu swych praw na polu szkolnictwa i macosze-mu traktowaniu przez Sejm i Wydział krajowy. Tych żądań sprawiedliwych nie zdołają stłumić ani wpływowe jednostki, ani przewaga i terror obcego kapitału, ani przywędrowani i narzuceni urzędnicy, obcy pochodzeniem, językiem i dą-

Jura i Jónek.

Jura: Ni mogę se synku wybić z palice, co to zrobili nikierzy macherzy w tem prawie w mieście Cieszynie. Niż ich mieli wybierać tych rozmaitych fabrykantów, inżynierów i rozma-itych inszych kontrolorów, to obiecowali mie-szczanom złote gory, a teraz jak sie dostali na rotuz, to tak gospodarzą z pieca na głowę.

Jónek: To było lza przewidzieć, co będą robić, kie sami dowki nie płacą, abo jesi co, to pore koron, a teraz na jelenia wyciepali dwie-statysięcy koron z gminnych pieniędzy, aby poni-kierem pomódz.

Jura: Toć, nejbardzy ten szary żyd ze Si-bice, co je na zomku warzony pieczony, bo na zomek libruje przerobiony jęczmień na piwo, tuż też ani bardzo z żydami nie dzierży, ale sie śniego zrobił żydowski nordmarkowiec i wielki bismarkowiec, wroz z tymi krzykoczami z folks-ratu bij zabij na poloków, bo mu tak ze zomku kozali, ta psiopara nejbardzy stoł na tem, aby na ten hotel miasto wewaliło telkowne tysiące.

Jónek: Wiesz bracie, czemu to zrobili? Bo to strasznie drogo budowane, a nakupili tam fajnych wiecy za drogi pieniądze, i tuż tego pla-

cenio teraz ni mogą zgwołcić, a boją sie, żeby fulda nie poszeł na bęben, tuż mu z publicznych pieniędzy miejskich pumogają. To je piekno go-spodarka!

Jura: Dycki se rozdzierają pyszczyska o galicyjskich porządkach i o polski gospodarce, no ale takigo kramu jeszcze nigdy w Galicyi ani w Rusyi nie było, żeby jakimu baumajstrowi, co szpekuluje na miliony a przytem sie spoli, walili z dowki telkowny grejcar.

Jónek: Oni chcą fulde retować, rzeczy dos is unser man, nordmarkowiec jak sie patrzy, hajlowiec fest, bai z całą familią przestąpił na wysznią brone, tuż to gor, buduje co kasek no-we chałupy, a nie pozwolo, aby na nich wywie-szali polski napisy, tóż choćby kije z nieba pa-dały, to mu to trzeja dać. Ale mie sie zdo, że w Łopawie wydział krajowy powie hola szarzy żydzio i inżynierkowie, jak chcecie fulde reto-wać, to ze swoigo, ale z cudzych a gor z dowko-wych pieniędzy to ni.

Jura: Jeszcze cosi zrobili ci sławni mą-drzy wydziałowcy. Tym nowomodnim ludzom sie to nie podoba ten starodowny obyczój, by nieboszczyków chować w ziemi; prawią, teraz ich bedemy polić. I to se frajmaurzy wystawili

w jednym mieście kansi w Czechach taki wiel-kucerny piekarszczok, tam będą wozic takich nieznabogów po śmierci i polić.

Jónek: Panie sie smiuj, toć błoźni! czy przychodzą o rozum czy co?

Jura: No a na ten frajmauerowski piekar-szczok, co sie w nim mają polić trupy, też dała gmina Cieszyn 200 K; sie bezmała boją ci hrubi panowie śmierci i grobu, ale im to jednak nie-wiele pumoże, hee trzeja kiesi do grobu abo do piekarszczoka i basta. Ale proci takimu postę-powaniu by mieli zrobić sprzeciwi.

Jónek: Kie sie mieszczanie dali namówić i wolili takich miglanców libermonów, niech te-raz płacą. Ale snoci, że sie ściele naozaist nowo wojna na bałkanie. Serbowie i bułgarzy sie ni mogą żodnym końcem pogodzić, jeny zbierają jednym ciągiem wojska i chcą rozpocząć na no-wo patalie.

Jura: Dyć ich snoci miół car mozgolski pogodzić, uż to było na dobrej ceście.

Jónek: Jo uż tam nie wiem, ale wszyscy, rządzą, że sie nie pogodzili i że sie będą bić. Jak tego jeszcze mają mało, niech sie tam o-mnie a za mnie biją.

Żądajcie we wszystkich gospodach i restauracyach „Gwiazdki Cieszyńskiej“! Wspierajcie tych pp. kupców i przemysłowców, którzy w naszym piśmie anonsują!

znościami; głosy ludu będą się tak długo odzywały i powtarzały, aż się tej ludności stanie zupełna sprawiedliwość i równouprawnienie; ludność katolicko-polska nie ścierpi, by ją uważano za obiekt wyzysku, za obywateli drugorzędnych, ale uświadomiona energicznie, środkami legalnymi, dążyć będzie do tego, by wymusić na miarodajnych czynnikach, by się spełniły i u nas na Śląsku słowa: „Justitia est fundamentum regnorum”, t. j. sprawiedliwość jest podstawą państw. Pracę koło uświadomienia całego ludu katolicko-polskiego na Śląsku celem podniesienia religijnego, politycznego, uwolnienia z nędzy gospodarczej, wyzysku przez żydowski kapitał, z nędzy umysłowej, moralnej, z upośledzenia narodowego i obywatelskiego prowadzi niestrudzenie, konsekwentnie, systematycznie od szeregu lat „Związek śląskich katolików”, odbywając w różnych miasteczkach, wsiach i zakątkach Śląska zgromadzenia ludowe, na których uczy, podnosi na duchu, wskazuje na wady, jakich się pozbyć, na prawa, jakich domagać się musimy.

W niedzielę, dnia 8. czerwca b. r. odbyło się w naszej wiosce, gdzie kilkakrotnie próbowali reneżaci i przewrotowcy z pod czerwonego sztandaru tumanić i bałamucić lud, dotychczas dzięki Bogu bezskutecznie, liczne zgromadzenie „Związku”, na które przybyli prawie wszyscy poważniejsi gospodarze, inteligencja, robotnicy, niewiasty i młodzież tak, iż się sala w gospodzie p. Kolaczka zapełniła uczestnikami.

Zagajając zgromadzenie, powitał ks. proboszcz Biłko reerentów i zebranych i zaproponował na przewodniczącego miejscowego przełożonego gminy, p. Rudolfa Kolaczka, który obejmując prezydium, zapewnił wszystkim wolność słowa; następnie udzielił głosu ks. posłowi Londzinowi z Cieszyna, który przedstawił barwnie, jasno i zwięźle położenie międzynarodowe podczas i po wojennych zapasach bałkańskich, skutki wojny na Bałkanie, mianowicie zastój na polu gospodarczym i na rynkach pieniężnych i zdradę pułkownika Redla, która mogła spowodować na państwo straszną katastrofę. Parlament uchwalił pod naporem groźnego położenia monarchii w zeszłym roku ustawy o świadczeniach wojskowych, mianowicie powoływanie obywateli do 50. roku życia w razie wojny do służby w miejscu lub poza miejscem pobytu, klasyfikację koni i wynagrodzenie dla rodzin rezerwistów, powołanych pod broń w czasie podwyższonego stanu armii. Z wyników pracy Izby posłów wyliczył najważniejsze, n. p. zniesienie akcyzy od dobitego bydła, zmianę ustawy karnej, zmianę ustawy o wymierzaniu kar administracyjnych, zmianę ustawy, dotyczącej dojazdu do lasów i mały plan finansowy, nad którym parlament rozpoczął obrady. Wywodów ks. posła wysłuchali obecni w skupieniu i z natężoną uwagą, a gdy skończył, ozwały się gromkie oklaski.

Następnie omówił ks. Tomanek nową ustawę szkolną, przyjętą na ostatniej sesji Sejmu śląskiego, i inne ważne sprawy oświatowo-gospodarcze, zachęcając do oszczędności, do zwalczania zgubnego nałogowego alkoholizmu, szerzącego straszne spustoszenie wśród naszej ludności, przestrzegając przed pieniactwem i lekkomyślnym zaciąganiem pożyczek i nadmiernym niepotrzebnym zadłużaniem gruntów.

Ks. prob. Biłko wzywał obecnych, by się zawsze i wszędzie energicznie domagali równouprawnienia, by nie abonowali i nie czytali gazet złych, ale prenumerowali, czytali, rozpowszechniali i popierali wszędzie prasę dobrą, szczególnie „Gwiazdkę Cieszyńską”. Z gorącym apelem zwrócił się do zgromadzenia, by ocucili się z karygodnej ośpałości i obojętności na polu gospodarczym i popierali przede wszystkim rzetelnych sumiennych kupców chrześcijańskich. Nareszcie wy tłumaczył znaczenie internatu im. bł. Melchiora Grodzieckiego i zachęcił do ofiarności na tę ważną instytucję wychowawczą. Zebrano 32 K 12 h.

Zgromadzenie jednomyślnie przyjęło następującą rezolucję:

1. „Zgromadzenie »Związku śląskich katolików«, odbyte dnia 8. czerwca 1913 w Zebrzydowicach wzywa energicznie wysoki c. k. śląski Rząd krajowy, by na najbliższej sesji sejmowej wniósł projekt nowej sprawiedliwej ordynacji wyborczej do Sejmu śląskiego, opartej na powszechnym, bezpośrednim, tajnym i przymusowym głosowaniu.”

2. „Zgromadzenie ludowe »Związku śląskich katolików«, odbyte dnia 8. czerwca 1913. r. w Zebrzydowicach protestuje stanowczo przeciw przyjętej przez większość sejmową ustawie szkolnej, w szczególności przeciw zamierzonemu uszczupleniu praw wydziałów gminnych co do stawiania terna nauczycieli stałych, przeciw narzucaniu Radom szkolnym miejscowym zastępcy Wydziału krajowego, jako też przeciw zmniejszeniu liczby zastępców gmin w c. k. Radach szkolnych powiatowych.

3. Zgromadzenie ludowe »Związku śląskich katolików«, odbyte dnia 8. czerwca 1913 w Zebrzydowicach, wzywa wysoki c. k. Rząd centralny, by przy tworzeniu osobnej dyrekcji ruchu przy kolei koszycko-bogumińskiej w Cieszynie uwzględniono prawa ludności polskiej i mianowano odpowiednio do procentu ludności polskiej urzędników, podurzędników i służbistów narodowości polskiej, domagano się od wszystkich funkcyjaryuszów kolejowych dokładnej znajomości języka polskiego i by na wszystkich stacjach linii Mosty—Bogumin umieszczano wszystkie napisy i ogłoszenia także w języku polskim.

4. Zgromadzenie ludowe »Związku śląskich katolików«, odbyte dnia 8. czerwca 1913 w Zebrzydowicach, protestuje przeciw krzywdzącemu gwałceniu równouprawnienia, praktykowanego systematycznie przez c. k. Sąd obwodowy w Cieszynie przy losowaniu sądów przysięgłych i wzywa wysokie c. k. Ministerstwo sprawiedliwości, by to bezprawie usunęło i nakazało c. k. Sądowi obwodowemu w Cieszynie postępować przy losowaniu sędziów przysięgłych sprawiedliwie i bezstronnie, a nie pomijać systematycznie, jak dotychczas, wiejskiej ludności polskiej.”

Pod koniec zebrania, które miało przebieg nader poważny, dziękował przewodniczący, prowadzący obrady sprężysto referentom i zapewniając, że wywody podniosły na duchu, zagrzały i uświadomiły słuchaczy, zamknął obrady zgromadzenia.

Korespondencje.

Z MAZAŃCOWIC.

W niedzielę, dnia 25. maja odbyło się zgromadzenie ludowe »Związku chrześcijańsko-socjalnego« w Mazańcowicach. Zgromadzenie zagaił prezes Związku p. Jędrzej Kuś, którego wybrano jednogłośnie na przewodniczącego zebrania, na zastępcę ks. prob. J. Budnego z Międzyrzecza, na sekretarza Fr. Buczkę. Następnie ks. poseł Londzin z Cieszyna omówił w obszernym referacie skutki wojny bałkańskiej, stosunki zewnętrzne i wewnętrzne monarchii austriacko-węgierskiej wskutek naprężenia międzynarodowego, wyjaśnił nową ustawę o świadczeniach wojskowych, o wynagradzaniu rezerwistów, która została przez parlament zeszłego roku uchwalona. Przechodząc do prac parlamentu na polu gospodarczo-społecznym, referował ks. poseł o zniesieniu podatku domowoklasowego, o podniesieniu podatku osobistodochodowego, o podwyższeniu podatku od wódki, o zniesieniu akcyzy od dobitego bydła, o małym planie finansowym, szczególnie o wglądaniu do ksiąg handlowych, i o zmianie ustawy karnej. Wkońcu przedstawił zmianę ustawy o stowarzyszeniach, tak iż będzie można w przyszłości zakładać grupy z osobnym zarządem w każdej gminie, jak n. p. »Zw. śl. katolików«. Wywodów ks. posła wysłuchali wszyscy z zainteresowaniem i przyjęli je wśród oklasków z zadowoleniem do wiadomości.

Po przemówieniu ks. posła Londzina zabrał głos p. L e n n e r t, herszt i mąż zaufania stronnictwa ślązakowców, który powtarzał jak papuga różne brednie i oszczerstwa, które wyczytał w organie partii reneżackiej »Ślązaku« o Kole polskim, o gospodarce galicyjskiej i t. p. Ks. poseł Londzin dał mu ciętą odprawę, zbijając trafnie wszystkie podnoszone potwarze i niedorzeczne twierdzenia.

Po przeprowadzeniu dyskusji, w której zabierali głos p. Fr. Polak i p. Donocik z Ligoty, uchwalili zebrani wotum zupełnego zaufania ks. posłowi Londzinowi i przyjęli następujące dwie rezolucje:

1. »Zgromadzenie »Związku chrześcijańsko-socjalnego«, odbyte dnia 25. maja 1913 w Mazańcowicach, protestuje uroczyście przeciw przyjętej przez większość niemiecką w Sejmie śląskim uchwale szkolnej, mianowicie przeciw

zamierzonemu na mocy uchwały uszczupleniu starych praw wydziałów gminnych co do stawiania terna nauczycieli stałych, dalej przez przymusowe narzucanie zastępcy Wydziału krajowego radom szkolnym miejscowym i przeciw zmniejszeniu liczby zastępców gmin w radach szkolnych miejscowych i wzywa wysoki c. k. Rząd centralny, by tych niesprawiedliwych i krzywdzących postanowień i uchwał Sejmu śląskiego nie przedłożył do sankcji monarszej.»

2. »Zgromadzenie »Związku chrześcijańsko-socjalnego«, odbyte dnia 25. maja 1913 w Mazańcowicach, wzywa c. k. Rząd centralny w Wiedniu, by przy tworzeniu nowej osobnej dyrekcji ruchu przy kolei koszycko-bogumińskiej w Cieszynie uwzględniano przy mianowaniu urzędników stosownie do procentu ludności polskiej urzędników i podurzędników Polaków, dalej, by wymagano od wszystkich urzędników dokładnej znajomości języka polskiego i by tymże polecono, by z ludnością polską obchodzono się uprzejmie i taktownie, jako też by na sieci Mosty-Bogumin umieszczano wszędzie wszystkie napisy i ogłoszenia także w języku polskim.»

Następnie na wezwanie ks. aktuaryusza Budnego złożyli zebrani na Internat błog. Melchiora Grodzieckiego 13 K, poczem przewodniczący, podziękowawszy zebranym za przybycie, zamknął zgromadzenie.

Przegląd polityczny.

AUSTRIA I WĘGRY. Oddział marynarki w ministerstwie wojny donosi, że cesarz zarządził urlopowanie wszystkich, powołanych do czynnej służby rezerwistów marynarki, oraz przeniesienie ich w stan nieczynny. Zarządzenie to będzie przeprowadzone w kilku dniach.

— Parlament wiedeński zajęty jest generalną dyskusją nad t. zw. małym planem finansowym. Czy plan finansowy zostanie jeszcze podczas letniej sesji Rady państwa uchwalony, trudno przepowiedzieć. — Komisja regulaminowa uchwaliła przedłożyć Izbie posłów wniosek o przedłużenie prowizorycznego regulaminu nie po koniec roku 1914, tylko do 15. maja 1914. Uchwalono też wezwać przewodniczącego komisji, by na pierwszym posiedzeniu Izby posłów w sesji jesiennej postawił na porządku dziennym nowy definitywny regulamin.

— Obrady nad prowizoryum budżetowym w pełnej Izbie rozpoczną się w tym tygodniu i potrwać zapewne przez tydzień, poczem nastąpi w obradach parlamentu przerwa. Czy obrady parlamentu będą na nowo podjęte w lipcu, rozstrzygnie się w najbliższych dniach.

W tej sprawie ścierają się bowiem dwa bardzo silne prądy. Koło polskie, znaczna część Związku niemieckiego i chrześcijańsko-socjalnych, jest za sesją lipcową, a to celem uchwalenia planu finansowego i wprowadzenia w życie pragmatyki służbowej dla urzędników. Część zaś posłów niemieckich, zwłaszcza zastępcy wielkich banków, towarzystw akcyjnych i wielkich majątków, którzy sprzeciwiają się planowi finansowemu, starają się udaremnić sesję lipcową.

— W dniu 8. czerwca odbyły się na Morawach wybory do Sejmu krajowego z kuryi powszechnej. Ponieważ na Morawach zaprowadzono kataster narodowy, przeto walka narodowa jest przy wyborach wykluczona. Rezultat wyborów jest przecież interesujący z tego powodu, że daje obraz nastroju politycznego, panującego w masach.

Na sześć mandatów niemieckich zaledwie dwa obsadzono definitywnie, w czterech okręgach przyjdzie do wyborów ścisłych.

Z kuryi czeskiej na 14 mandatów chrześcijańsko-socjalna partya czeska uzyskała od razu 3 mandaty, a w 9 okręgach przychodzi do wyborów ścisłych. Wybrani zostali mianowicie: ks. Szilinger, ks. Szramek i Kadlczak, a nadto jeden socjalista-autonomista Prokesz z Morawskiej Ostrawy.

Wogóle wybory wykazały znaczny przyrost głosów katolickich: Chrześc.-socjalni kandydaci niemieccy uzyskali w r. 1906 głosów 14.500, zaś obecnie 21.500 głosów. Czeska partya chrześcijańsko-socjalna powiększyła swą cyfrę głosów ze 100.000 przed 6 laty na 140.000 głosów w r. 1913. Jest to przyrost bardzo wielki, jeżeli się przytem uwzględni, że postępowcy czescy

zdołali skupić zaledwie 70.000 głosów, t. j. o 10.000 mniej, niż przed 6 laty.

Wynik wyborów na Morawach udowadnia, że przy silnej organizacji i agitacji katolickie partie mogą zdobyć wielki wpływ na prawodawstwo sejmowe.

— Gabinet hr. Stefana Tiszy został przez monarchę we środę zaprzysiężony i przedstawił się we czwartek Sejmowi węgierskiemu.

Wiadomość o zamianowaniu hr. Tiszy prezesem ministrów węgierskich wywołała wszędzie jak najgorsze wrażenie. Uważa się to za prowokację i zaostrenie walki z opozycją w parlamencie węgierskim.

PRUSY I NIEMCE. Papież Pius X. napisał do cesarza Wilhelma własnoręczny list z okazji 25-lecia rządów niemieckiego władcy. List ten przez specjalnego wysłańca Watykanu przewieziony zostanie do Wrocławia i oddany kardynałowi Koppowi. Kopp wręczy list cesarzowi Wilhelmowi.

— Komisja budżetowa parlamentu przyjęła projekt ustawy w sprawie jednorazowego podatku na cele wojskowe i to w pierwszym czytaniu i zgodziła się na wniosek centrum, wedle którego, gdyby dochody państwa z tego podatku wojskowego i dobrowolnych datków przekroczyły sumę 990 milionów marek, to nadwyżka użyta ma być na nadzwyczajne umorzenie długów.

FRANCYA. Prezydent republiki Poincaré w towarzystwie ministra marynarki, ministra wojny i wielu posłów i senatorów odbył w sobotę w Tulonie przegląd floty francuskiej. Ludność zgromadziła przed pałacem serdeczne przyjęcie. Na mowę powitalną burmistrza odpowiedział Poincaré również dłuższą mową, w której podniósł, że Francja nie myśli zaczepiać innych mocarstw, musi się mimo to zbroić i trzymać w pogotowiu, aby się nie dać zaskoczyć, gdyby inne jakie mocarstwo szukało zaczepki z Francją. Mowę prezydenta przyjęto oklaskami i okrzykami na 3-letnią służbę wojskową.

Francuskie władze wojskowe surowo karzą przywódców ostatnich demonstracji żołnierzy przeciw 3-letniej służbie wojskowej.

ANGLIA. Angielska Izba gmin przyjęła bill (ustawę) o homerule (t. j. o samorządzie Irlandyi) po dwudniowych obradach 368 głosami przeciw 270.

TURCYA. Nad zatoką perską wybuchło powstanie Arabów. Rząd turecki wysłał na parowcu »John Scott« żołnierzy przeciw powstańcom. Żołnierze tureccy nie napotkali przy lądowaniu żadnych trudności i zajęli dwie ufortyfikowane pozycje. Kiedy jednak ruszyli nieco dalej od wybrzeża, zaskoczeni zostali przez powstańców beduińskich. Wywiązała się bitwa, w której zginęło 60 żołnierzy tureckich i 40 Beduinów. Żołnierze tureccy wyparci zostali przez Arabów i cofnąć się musieli na parowiec.

Przypominamy

wszystkim Czytelnikom naszym, że Bractwo wydawnicze św. Józefa we Lwowie, ul. Skarbowska 23 przesyła znowu Członkom swoim za nadzwyczajnie niską wkładkę roczną, bo tylko 3 K, przeznaczoną przez Zarząd Bractwa na rok 1913. książki:

1. »Miłość Jezusa i Maryi w tajemnicach Różańca św.«, książka do rozważań i nabożeństwa, prześlicznie oprawna w płótno ze złotym odciskiem.

2. »Życie Pana N. Jezusa Chrystusa«. Część druga. Dzieło to duże, bogato ilustrowane.

3. »Co prowadzi do szczęścia domowego?« nader praktyczne i wielce pouczające pogadanki i wskazówki dla życia rodzinnego najpewniejsze.

4. »Kalendarz św. Józefa na rok 1913«, pelen zajmujących powieści, piękny z ładnym dodanym obrazkiem.

Ponadto każdy członek otrzymuje dyplom jako dowód przyjęcia do Bractwa.

Niechże więc Czytelnicy nasi nie zwlekają, a zaraz do Zarządu się zgłoszą, adresując wyraźnie:

Bractwo wydawnicze św. Józefa
LWÓW, Skarbowska 23.

Z Cieszyna i okolicy.

Obwieszczenie c. k. śląskiej Dyrekcyi skarbu, dotyczące się powtórnego odroczenia terminu do wniesienia zeznań do podatku osobisto-dochodowego (pensyjnego) i rentowego za rok podatkowy 1913. Wskutek rozporządzenia c. k. Ministerstwa skarbu z 29. maja 1913, l. 36.013 zostaje termin do wniesienia zeznań

dla podatku osobisto-dochodowego i rentowego za rok podatkowy 1913, obwieszczeniem c. k. śląskiej Dyrekcyi skarbu z 15. marca 1913 aż do 31. maja 1913 przedłużony, ponownie a mianowicie na czas aż do 31. lipca 1913 przedłużony. W Opawie, dnia 31. maja 1913. Za c. k. radcę dworu i dyrektora skarbu: Kirchner m. p.

Sankcya ustawy. Cesarz udzielił sankcya nowej ustawie, uchwalonej przez Sejm śląski, na mocy której będzie kraj pobierał podatek od wykonywania prawa polowania.

Wszechniemiecka gospodarka. Wydział gminny miasta Cieszyna uchwalił na ostatnim posiedzeniu na wniosek pp. Grauera, Neugebauera i t. p. przyjąć gwarancję za długi, ciążące na hotelu »pod jeleniem« w kwocie 200.000 koron, tak iż budżet gminny zostanie obciążony rocznymi odsetkami od tej kwoty w wysokości 12.000 K. Jest to rzecz niebywała, aby dla przedsiębiorstwa prywatnego i dla ratowania bankrutujących jednostek, filarów wszechniemieczyzny, z groźną publiczną i lekkomyślnie dawano takie sute subwencje. A miasto Cieszyn już się topi w długach, olbrzymie podatki z powodu rosnących z roku na rok dodatków gminnych dają się w nieznośny sposób odczuwać drobnym rzemieślnikom, przemysłowcom, mieszczaństwu i wogóle wszystkim, którzy muszą opłacać drogie czynsze za mieszkanie i t. d. Czyn ten jest grubym nadużyciem ze strony Rady miejskiej, to też wywołał wszędzie oburzenie. Członkowie folksratów i nordmarków ciągle psioczą na »polnische Wirtschaft«, ale ostatnia uchwała Wydziału gminnego jest chyba jaskrawą ilustracją zgniętej wszechniemieckiej gospodarki. Spodziewamy się, że rekursy, wniesione przeciw uchwale Rady miejskiej, odniosą pożądany skutek i że Wydział krajowy uchwały Wydziału nie zatwierdzi.

Schronisko polskiego Tow. turystycznego »Beskid« na Ropiecku zostało we czwartek, dnia 12. b. m. zupełnie po cichu otwarte. Uroczyste otwarcie odbędzie się w lipcu. W schronisku, zbudowanym w pięknym stylu zakopiańskim, urządzono restaurację, którą prowadzi p. Józef Dzida z Łazów.

Nagły zgon na ulicy. We wtorek, o godz. 10. przed południem upadł nagle na ulicy Stefanii nauczyciel na emeryturze Józef Drastich na ziemię, rażony apopleksją i skonał na miejscu. Dr. Czermak, który prawie przechodził, pospieszył z pomocą, lecz stwierdził już tylko śmierć. Zmarły liczył 63 lat życia.

Wycieczka katolickiej młodzieży. Przy uroczej pogodzie odbył się w niedzielę, dnia 8. b. m. staraniem Związku katol. młodzieży zapowiadany festyn w parku im. A. Sikory. Aczkolwiek na dniu tym odbyło się kilka innych festynów, mimo to festyn ten udał się znakomicie. Piękne fanty loteryi fantowej, jako też cenne wygry na kole szczęścia, areszt i doborowa muzyka górnicza ze Stonawy przyczyniły się do urozmaicenia i upiększenia festynu. Bufet, wzorowo prowadzony przez nasze panie, zaopatrzył wszystkich głodnych w smaczne przekąski i trunki. Festyn był przepłatanym rozmaitemi niespodziankami, »auguści« zabawiali swymi żarcikami wszystkich obecnych. Pod koniec ogłoszono wynik konkursu piękności i brzydoty, w pierwszym nagrodę zdobyła p. Gawlasówna, w drugim p. Kunz R. Zabawa przeciągnęła się do późnego wieczora. Wydział Związku poczuwał się do miłego obowiązku złożenia najserdeczniejszego podziękowania wszystkim Paniom, które bądźto w bufecie, bądźto przez sprzedawanie losów i bukiecików przyczyniły się do powodzenia festynu; dziękujemy dalej wszystkim tym, którzy darowali piękne, cenne fanty na loteryę, wreszcie dziękujemy wszystkim tym, którzy nas swoją obecnością na festynie zaszczytili! Jeszcze raz składamy wszystkim staropolskie »Bóg zapłać! — Wydział.

Co na to powiedzą towarzysze z »Robotnika Śląskiego«? Miasto Bruksela jest świadkiem haniebnej skandalu, którego bohaterem jest socjalistyczny poseł Furnémont. Furnémont dopuścił się gwałtu na 11-letniej dziewczynce. Sprawiedliwość nie może go niestety pociągnąć do odpowiedzialności, mimo to, że go parlament wydał, bo po prostu uciekł. Furnémont był nieugiętym zwolennikiem socjalistycznej zasady, że co innego teoria, a co innego praktyka. W zeszłym roku mianowicie głosował za ustawą karną przeciw gwałtcom na dziewcząt poniżej lat 16, a w tym roku sam

dopuścił się takiej zbrodni. Furnémont był serdecznym przyjacielem i współpracownikiem Ferrera, a nawet wykonawcą jego testamentu. Ciekawimy, czy »Robotnik Śląski« napisze o socjalistycznym »świntuchu«.

Drożyzna w dawnych czasach. W kronice parafii zebrzydowskiej przechowały się następujące zapiski co do cen na targu w Cieszynie: 27. lipca 1805 kosztował wiertel pszenicy 22 złr., żyta 19 złr., jęczmienia 14 złr., owsa 10 złr.; w listopadzie 1811 kosztował wiertel pszenicy 52 złr., żyta 40 złr., jęczmienia 38 złr., owsa 20 złr.; 23. maja 1812 kosztował wiertel pszenicy 120 złr., żyta 105 złr., jęczmienia 80 złr., owsa 34 złr.; 17. lipca 1813 kosztował wiertel pszenicy 6 złr., żyta 3 złr., jęczmienia 2 złr., owsa 1,45 złr. Najwyższe ceny były więc podczas przechodu wojsk Napoleońskich do Rosyi a najniższe w następnym roku po wojnie. Z tego zestawienia poznać można jeden ze strasznych skutków wojny.

Samobójstwo. W poniedziałek popełnił w ogrodzie jednej z tutejszych restauracyi samobójstwo przez otrucie się urzędnik miejski z Ostrowy R. Werlik. Z pozostałych listów wynika, że denat popełnił rozpaczliwy krok z obawy przed zagrażającą chorobą.

Na »Internat im. bł. Melchiora Grodzieckiego« złożyli: M. Sojkówna w Cieszynie 1 K; ks. Engelbert Brodzki, emer. proboszcz w Fryszacie 5 K; składka na wycieczkę w Bobrku 12 K 52 h; składka na zgromadzeniu ludowem »Związku śl. katolików« w Zebrzydowicach 32 K 12 h; p. Tomiczek Karol w Zebrzydowicach 2 K; składka członków Wydziału gminnego w Darkowie 10 K.

Za powyższe dary składa stokrotne »Bóg zapłać«, prosząc o dalsze datki, Wydział »Opieki«.

Na Dar 3. maja »Macierzy szkolnej« złożyli pp.: Dr. Józef Zaleski, prezes Tow. roln. w Cieszynie, 12 K; Jan Górniak w Sibicy, zebrane na listy 33 K 10 h; Fr. Obrzut, nauczyciel Jaworzu, 10 K; Koło »Macierzy Szkolnej« w Orłowej 78 K 54 h; prof. Franc. Popiołek w Cieszynie 10 K; Jan Adamus w Ropicy 1 K; A. Zajchowski w Mor. Ostrowie 5 K; Wanda Janowska w Cieszynie 5 K; Marya Cwikowa w Ostrowie Polskiej 8 K 80 h; ks. Hermann w Wędryni 2 K; dr. Stefan Rogoyski w Witkowicach 10 K; dr. Ernest Farnik, dyrektor sem. naucz. w Bobrku, 2 K; Michał Legerski w Jaworzynie 5 K 40 h; Antoni Marcinek, senior, w Cieszynie 15 K; Jan Mrózek w Boguminie 2 K; Fr. Wolf w Szonychlu 6 K; dyr. Wiktor Schmidt w Cieszynie 6 K; ks. Karol Olszak, proboszcz w Kończycach W., 4 K; Jerzy Paciorek w Grodźcu 5 K; Felicjan Guzowski w Karwinie 5 K; Józef Milik w Dziedzicach 13 K 40 h; Adam Wojnar w Łyżbicach 14 K 50 h; N. N. w Zebrzydowicach 5 K; Paweł Rakus, nauczyciel wydz. w Dąbrowie 2 K; Franc. Piscak, rolnik w Ostrowie Polskiej 3 K; ks. Jan Boruta, proboszcz w Starych Hamrach, 2 K; Nowoczek P. w Węg. Górcie 12 K; Jan Jagiełło w Wierzniowicach 3 K 70 h; Leon Zychlewicz w Karwinie 2 K; Adam Olszowy w Lesznej G. 4 K; Kazimierz Mohyla Mokrzycki w Opawie 3 K; August Fukała, naucz. w Suchej Śr. 4 K; Dr. Wacław Olszak, lekarz w Karwinie 5 K.

Na »Macierz Szkolną« złożyli: Dyrekcyja polskiej szkoły ludowej i wydz. w Cieszynie, tytułem części dochodu z wieczorku, 100 K; Koło pedagogiczne w Cieszynie 4 K; Urząd gminny w Łakach, tyt. subwencji 10 K; dr. Kornel Michejda w Novej Ulice przy Ołomuńcu 10 K; Wł. Romanowski w Łazach 1 K; Jerzy Krzemień w Gnojniku 2 K; prof. Bernard Kotula w Bobrku 3 K; dr. Grodyński Andrzej w Cieszynie 2 K; gmina Szumbark tyt. subwencji 20 K. — Zamiast przesyłania telegramu gratulacyjnego z okazji ślubu pp. Kabieszów złożyła na Macierz Szkolną p. E. Świbówna w Cieszynie 1 K. — Dzień Macierzy w Nieborach: p. Józef Buzek, zebrane na listę 18 K 80 h.

Z Bielska. W niedzielę, dnia 8. b. m. po południu wykończyły się podczas przesuwania 2 wagonów ciężarowe i zawały tor wjazdowy od Dziedzic ku dworcu. Pociąg osobowy, przyjeżdżający do Bielska o godz. 1. min. 50, musiał się zatrzymać przed dworcem a podróżni musieli podążyć pieszo na stację. Po półgodzinnej pracy usunięto przeszkodę; szkoda, wyrządzona przez wykojenie, jest nieznaczna.

Z Bobrku. W niedzielę, dnia 15. b. m. przy głównym nabożeństwie odbędzie się w naszym kościółku poświęcenie ołtarza Najśw. Serca P. Jezusa. Ołtarz ufundowali państwo Nawratowie z »Pikietów«.

Z Dziedzic. W niedzielę, dnia 8. czerwca odbyło się tu w sali p. Stryczka zgromadzenie celem założenia Stowarzyszenia katolickiej młodzieży. Po niesporach zebrano się spora liczba młodzieńców i poważnych obywateli, — niektórzy młodzieńcy przybyli w towarzystwie swoich rodziców, — bo już przed południem zachęcał ks. wikary Juroszek w kościele na kazaniu, aby do tak ważnego dzieła wszyscy przyłożyli rękę. Zgromadzenie zaigai miejscowy ks. proboszcz, wskazując, jak ważną musi być rzeczą wychowanie młodzieży, kiedy Ojciec św. w osobnym liście, wystosowanym do prezydym zeszłorocznego kongresu eucharystycznego we Wiedniu prosił, aby ogłoszono także referaty na kongresie o ratowaniu naszej katolickiej młodzieży, gdyż ta sprawa przede wszystkim leży mu na sercu; także i nasz ks. kardynał poświęcił prawie połowę tegorocznego listu pasterskiego tej samej sprawie. Następnie wybrano p. burmistrza Budnioka przewodniczącym, który udzielił głosu p. sekretarzowi Martinkowi z Bielska. W jędrnych słowach objaśnił tenże cel i potrzebę Stowarzyszenia katolickiej młodzieży i zachęcał do liczego przystąpienia. Zaraz dało się wpisać 42 młodzieńców za członków tego nowego stowarzyszenia, z których wybrano 6 jako komitet tymczasowy. Przemówił też p. Gaj, zachęcając, aby stowarzyszenie pielegnowało przede wszystkim ideały narodowe, a następnie jeszcze ks. proboszcz Kasperlik, przestrzegając młodzież przed największymi jej wrogami, którymi są: niewiara, alkohol, niemoralność i zła lektura. Na tem zakończono to piękne i nader ożywione zgromadzenie. Oby to nowozałożone stowarzyszenie rozwijało się jak najpomyślniej, bo jest ono drzewem dobrem, które tylko dobre będzie rodziło owoce.

Z Karwiny. (K a b u n e k.) Dnia 7. czerwca górnik Fr. Woźnica i ślusarz Bronisław Drabik zabawiali się w pewnej gospodzie zakazaną grą w karty «czarna wórnwa». czerwona przegrywa». Woźnica miał «szczęście» i obegrał Drabika, tak iż miał prz. sobie 140 K. Po drodze do domu Drabik napadł na Woźnicę, dusił go i wreszcie oderwał mu kieszeń z owymi pieniędzmi i uciekł. Drabika nazajutrz aresztowano.

Z Mazańcowic. (W y t r o p i e n i e s z a j k i z ł o d z i e i.) Żandarmeryi udało się wytropić szajkę złodziei, która już od ośmiu lat grasowała w naszej okolicy i kradła drób, ryby, dziczyznę, mięso, świnię. Skradzione rzeczy sprzedawała jednemu gospodzkemu w Bielsku i żonie pewnego stolarza. Do szajki należały familie: Golda wzgl. Pintscher i Kotasowie. Dotychczas uwięziono 7 osób.

Z Mnicha. I w naszej gminie zapuścił żywiołowy ów ruch uświadczenia narodowego głębsze korzenie. Młode »Kółko Rolnicze« odegrało w niedzielę, dnia 8. czerwca u p. Samka przedstawienie amatorskie, w którego program weszły sztuki: »Chłopi arystokraci« i »Jeden z nas musi się ożenić«. Szczególnie pierwszą sztukę odegrano znakomicie. Ludność z prawdziwym zadowoleniem patrzyła na artystyczną wprost grę niektórych aktorów-chłopów, a swobodny ton i umiejętność, z jaką nasze gospodarskie córki oddały swe role (wszystkie po pierwszy raz), wprawiły widzów w zadziwienie. Zresztą powodzenie, z jakim się to przedstawienie spotkało, powinno być wszystkim tym, którzy się dla tej sprawy poświęcili, podziękowaniem za trudy, żywą zachętą i bodźcem do dalszej pracy. Kółko rolnicze dziękuje wszystkim współdziałającym a w szczególności pp. Uchylównej, Bierskiej, Wardasówniej, Świńczukówniej i Janikówniej staropolskiem »Bóg zapłać« za poniesione trudy. — Po przedstawieniu wybrano na kościół w Chybiu 24 K.

W niedzielę, dnia 15. czerwca zostaną odegrane te same sztuki w Zabłociu u p. Silbigera. Wszystkich Zabłocian i przychylnych nam mieszczan zapraszamy uprzejmie.

Wkońcu napiętnować musimy publicznie bezczelną agitację przeciwko nam żyda Surawskiego i niektórych warcholów ślązakowskich ze sąsiedniego Zaborza, a niestety także niektórych dawniej szanowanych obywateli z Mnicha, którzy w podobny sposób postępując, tylko niechęć całej gminy na siebie ściągają.

Z Orłowej. (Prawo publiczności.) Minister wyznań i oświaty nadał prawo publiczności 1.—4. kl. polskiego gimnazjum realnego w Orłowej na rok szkolny 1912/13.

— (W i e c z o r e k g i m n a z y a l n y.) W niedzielę, dnia 1. czerwca b. r. odbył się w hotelu gwarectwa wieczorek uczniów tutejszego polskiego gimnazjum realnego. Dzięki sumienności i gorliwości studentów, którzy z zapalem wykonali poszczególn epunkty programu, mogli licznie zgromadzeni goście mile spędzić kilka chwil owego wieczoru. Ze wieczorek wypadł pod każdym względem pomyślnie, to głównie zasługą pp. profesorów i nauczycieli, którzy umieli dobrze pokierować próbami przygotowawczymi. Wieczorek zakończyły dwa przemówienia. W pierwszym p. dyrektor Piątkowski w gorących słowach zachęcił młodzież do pielegnowania ideałów Mickiewicza, na cześć którego ten wieczorek urządzono, a zwracając się do tych uczniów, którzy po ukończeniu IV. klasy opuszczają gimnazjum, prosił ich, by zawsze wiernie stali przy sztandarze narodowym, by pracą nad odrodzeniem Śląska wywdzięczyli się za ofiarność społeczeństwa polskiego, które im przez założenie gimnazjum umożliwiło studia. W drugim przemówieniu p. dr. Buzek skreślił zadanie orłowskiego gimnazjum, dziękował wszystkim jego nauczycielom za pracę nad wychowaniem młodego pokolenia i prosił, by i w przyszłości rozniecali ten ogień miłości ojczyzny, by to gimnazjum rzeczywiście było twierdzą, o którą się rozbić muszą zapędy wrogów.

— (D z i e ń k w i a t o w y n a »M a t i c e ś k o l s k u.«) Dnia 1. czerwca b. r. odbył się dzień kwiatowy na rzecz »Maticy«. Nic nie możemy mieć przeciw urządzaniu takiej uroczystości nawet w Orłowej, nie możemy się jednak zgodzić na to, by Wydział gminny obejmował protektorat nad dniem kwiatowym, którego dochód przeznaczają się tylko na szkolnictwo czeskie, nie możemy się zgodzić następnie na to, by Polakom sprzedawano kwiaty, jak się to niestety stało, ponad to nie możemy się zgodzić na to, by urządzano na rynku przed kościołem koncert w czasie, kiedy w kościele odprawia się nabożeństwo.

Z Polskiej Ostrawy. (S p r a w a p o l s k i e j s z k o ł y.) Trybunał administracyjny odrzucił rekurs gminy Polskiej Ostrawy przeciw orzeczeniu śląsk. Rady szkolnej krajowej co do założenia publicznej szkoły polskiej w Polskiej Ostrawie. Natomiast Trybunał uznał za nieuzasadnione żądanie śląskiej Rady szkolnej krajowej co do udzielania nauki języka niemieckiego jako o b o w i ą z k o w e g o p r z e d m i o t u w e w s p o m n i a n e j s z k o l e. Rozporządzenie to ma ważne znaczenie dla naszego szkolnictwa.

Z Piotrowic. W niedzielę, dnia 8. b. m. wieczorem około godz. 10. spalił się tu młyn żyda nad granicą Markłowską.

Z Sibicy. W tym tygodniu urządziły trzecia i czwarta klasa szkoły niemieckiej wycieczkę na Jaworowy. Zamiast napawać się piękną naturą i podziwiać śliczne nasze góry, uczyły się krzyczeć »Heil« i śpiewać »Grüß Gott! Grüß Gott mit hellem hohen Klang, Heil deutschem Lied und Sang«. Podczas powrotu straszły każdego przechodnia nieznośnym krzykiem, a prowadzone przez Sibicę, urządziły kładącym się do snu hałaśliwą serenadę. Może się nareszcie rodzice przekonają, że popełnili błąd, wpisując dzieci do szkoły, gwałcącej duszę dziecka wszeczepianiem pruskiej kultury i w której się dzieci w przeciągu roku szkolnego więcej nie nauczyły niż »haj« i pozdrowienie »ten tak«. Dużo uwierzyło fałszywym pogłoskom, że się już w polskiej szkole uczyć nie będzie. Rozkwitła ona jednak w lepsze życie, bo wyrzuciła ze swego łona wrzód tamujący jej zdrowy rozwój. Jeżeli znowu ktoś będzie miłym śpiewem ptaszka głosił, że polską szkołę zwina i wabił obcankami i groźbą do niemieckiego »uniwersytetu« (albo lepiej wolarni) i zwracał uwagę na darowane »einzer« w świadectwach waszych dzieci, to mu powiedzcie, że nie chcecie, by korzystała z nowo wynalezionej mowy lgielki, który raz na przykład uszył takie zdanie: »Cheehr mundus, si habben szenen fusen unter dem nos. Wen ich solchen fusen hete, ale mechte sich in mir verkochen« (verlieben = zakochać = verkochen). Może sobie ten wynalazek w gminnej kancelaryi opatentować.

W szkole polskiej nie udziela się już nauki starą metodą ogrodnika, lecz szkoła ta została wyrwana z uspienia i pchnięta na nowe tory, na których się posuwa naprzód, by mogła rozwijać należycie umysł dziecka dwudziestego stulecia. Pstrych ptaszków, rozsiewaczów złośliwych wiadomości, niechaj odpędza to zbawienne przekonanie, zabezpieczone ustawami szkolnymi, że łatwiej jest nową »Deutsche Schule« otworzyć kluczem szulvereinowskim niż starą szkołę ludową zadusić wyziewami renegackiej nienawiści.

Z Zebrzydowic. Obecnie odnawia się zupełnie kościół nasz. Wieża zostanie pokryta blachą cynkową, dach eternitem. Przy zdjęciu krzyża i bani wieżowej znaleziono w bani stare monety i dokument, spisany przez ówczesnego księdza proboszcza Antoniego Janusza dnia 28. lipca 1855. Z niego wyjmujemy następujące szczegóły: Wieża została domurowana do kościoła w roku 1776. przez ks. Pigułę kosztem 2000 reńskich i miała dwie kopuły, kryte gontami. W r. 1830. została zupełnie na nowo pokryta, lecz już 7. lipca 1831 wskutek uderzenia zapaliła się razem z dzwonami. Jeszcze we wrześniu pokryto ją na nowo zwykłym daszkiem piramidowym, który w czerwcu 1855 zastąpiono obecną wieżą, krytą białą blachą. Koszta nowej wieży wynosiły okragło 1200 reńskich. Następnie wyliczeni są ofiarodawcy i sumy, jakie ofiarowali, na końcu budowniczy Karol Ditrich i blacharz Fabich z Cieszyna. Ostatnie zdanie brzmi: »Módlcie się za nas, bracia, gdy nas już nie będzie! Zdrowaś Maryo!«

Ze Starego Miasta. (Z w ł o k i t o p i e l c a.) Ubiegłego tygodnia znaleźli chłopcy, kąpiący się w Olzie, zwłoki mężczyzny. Rozpoznano w nim 54-letniego górnika Jakóba Kaczora; był on w ostatnim czasie chorobliwy i zdenerwowany i prawdopodobnie sam targnął się na swe życie.

Ze Strumienia. W piątek, 6. b. m. wczesnym rankiem szalała nad naszym miasteczkiem okropna burza, w czasie której piorun uderzył w domostwo chałupnika Franciszka Ochodka. Piorun zabił w chlewie dwie krowy i wznicił pożar, który zniszczył drewniany budynek mieszkalny. Z płonącego budynku zdołano niewiele uratować. Dotknięty nieszczęściem ponosi wielką szkodę, bo spłonęły mu również znaczne zapasy zboża, na strychu nagromadzone. Na miejscu pożaru zjawiała się oprócz strumieńskiej także zabłocka straż pożarna.

Rudolf Bialek „pod Modrą“

w Cieszynie

płaci za 100 kilogramów dobrej
rży (żyta) 18.50 K
pszenicy 20.— K
owsa 18.— K
i kupuje każdą ilość siana.

Rozmaitości.

Balon Zeppelina w Wiedniu. Hr. Zeppelin przybył w poniedziałek, dnia 9. b. m. na swym balonie sterowym »Saksonia« do Wiednia. Balon Zeppelina wzniósł się w poniedziałek o godzinie 1/2 6. rano w Baden-Baden i przeleciał przestrzeń Baden-Wiedeń, wynoszącą 700 km, w przeciągu 9 godzin; pociąg pospieszny potrzebuje na przebycie tej drogi 16 godzin. Na towarzyszy podróży wziął Zeppelin swego bratanka, dra Ebnera i kapitana Glüttha. Okręt nadpowietrzny zjawił się o godzinie 1 1/2 po południu nad Kahlenbergiem. W Wiedniu na każdym domu, na każdej wieży, na dachach, balkonach oczekiwały tłumy ludzi przybycie balonu. O godzinie 3/4 2. zjawił się balon nad Schönbrunnem, gdzie zniżył sztandar przed cesarzem, na co cesarz kilkakrotnie salutował. Wkońcu wylądował balon na polu lotniczym koło Aspern o godzinie 1/4 4. po południu. Tu nastąpiło powitanie. Hr. Zeppelin był wieczorem na bankiecie wydanym na jego cześć przez Radę gminną miasta Wiednia, następnego dnia na audyencji i śniadaniu u cesarza, który mu wręczył wysokie odznaczenie. Hr. Zeppelin wrócił koleją do domu, balon zaś, który ma długości 140 metrów, posiada pojemność 20.000 metrów kubicznych, a posiada 3 motory, każdy o sile 180 koni, wzniósł się we wtorek o godz. 3. rano z pola lotniczego koło Aspern i poleciał z powrotem przez Linc ku granicy bawarskiej.

Austro-węgierskie ministerstwo wojny prowadzi rokowania o nabycie balonu Zeppelina »Saksonia«, który w poniedziałek był w Wiedniu, kosztem jednego miliona marek.

Zamordowanie profesora. We wtorek o godzinie 10. rano strzelił w gmachu seminarium nauczycielskiego we Lwowie uczeń III. kursu Eliasz Dżegało, Rusin, 4 razy do nauczyciela języka polskiego Karola Rutkowskiego i zabił go na miejscu. Mordercę ujęto i zakuto w kajdany. W całym Lwowie panuje wielkie wzburzenie.

Najbliższe odjazdy okrętów na linii Hamburg-Ameryka. Z Hamburga do Nowego Jorku: parowiec »Kronprinzessin Cäcilie« 14. czerwca, »Cesarzowa Augusta Wiktorya« 18. czerwca. Do Bostonu: parowiec »Cincinnati« 25. czerwca. Do Filadelfii: parowiec »Prinz Oskar« 19. czerwca. Do Kanady: parowiec »Hannover« 27. czerwca. Do Środkowej Brazylii: parowiec »Rio Negro« 14. czerwca. Do Południowej Brazylii: parowiec »Gutrune« 27. czerwca. Do La Plata: parowiec »Cap Blanco« 17. czerwca, »Książka Wilhelm II.« 24. czerwca. Do Kuby-Meksyku: parowiec »Bavaria« 17. czerwca.

Ogłoszenia.

Walne zgromadzenie »Polskiego Związku niewiast katolickich« odbędzie się w niedzielę, dnia 15. czerwca b. r. o godz. 1/4. po południu w sali domu »Dziedziectwa błog. Jana Sarkandra« na Starym Targu w Cieszynie z następującym programem: 1. Zagajenie. 2. Sprawozdanie z całorocznego programu. 3. Sprawozdanie kasowe i z kursów gospodarstwa. 4. Wybory. 5. Wnioski i życzenia. Ze względu na ważność rozmaitych spraw, które przyjdą pod obrady, na wybór nowego Wydziału a w szczególności ogromnie ważną sprawę kursów gospodarstwa domowego i założenie internatu dla dziewcząt, uprasza Zarząd Związku bardzo usilnie wszystkich członków tegoż o jak najliczniejsze przybycie na to zgromadzenie. — Marya Dybowska, przewodnicząca; A. Jodłowska, zast. sekretarki.

»Wianki«. Złote z ostatnich dwóch lat urządzane »Wianki« w parku im. Ad. Sikory w Cieszynie odbędą się w bieżącym roku w sobotę, dnia 21. czerwca. Komitet parkowy poczynił już wszelkie starania, by obchód ten wypadł tą razą jeszcze piękniej i wspanialej. Szczegółowy program ogłoszony będzie w przyszłym tygodniu. Komitet zaprasza uprzejmie wszystkich na ten piękny wieczór do parku Sikory.

Komitet organizacyjny polskiej młodzieży katolickiej na Śląsku urządza pierwszy walny zjazd nowo-założonego »Zjednoczenia«, Związku centralnego polskiej młodzieży katolickiej na Śląsku z siedzibą w Cieszynie, w niedzielę, dnia 29. czerwca 1913 o godz. 10. przed południem w sali »Domu Dziedziectwa« w Cieszynie, Stary Targ 1. 4. Porządek dzienny: 1. Zagajenie i wybór prezydium. 2. Przemówienia gości. 3. Wybór komisji legitymacyjnej. 4. Referat n. t.: »Znaczenie organizacji młodzieży pod względem religijnym i narodowym«, wypowie ks. prof. R. Tomanek z Cieszyna. 5. Referat n. t.: »Nasze najważniejsze zadania na przyszłość.« 6. Sprawozdanie komisji legitymacyjnej. 7. Uchwalenie wkladki związkowej. 8. Wybór Zarządu i Rady nadzorczej Zjednoczenia. 9. Wnioski i życzenia.

Ochotnicza straż ogniowa w Dębówcu urządza w niedzielę, dnia 22. b. m. wycieczkę na łąkę pod dolnym dworem. Pochód wyruszy od strażnicy z kapelą miejscową o godz. 2. po południu. Na miejscu wycieczki różne gry i zabawy towarzyskie. Wieczorem w gospodzie p. Kohna zabawa taneczna. W razie niepogody odbędzie się ta sama wycieczka dnia 6. lipca b. r. Czysty zysk przeznacza się na zakupioną nową sikawkę. O wzięcie licznego udziału w wycieczce uprasza Komitet.

Koło Macierzy Szkolnej w Śmiłowicach urządza dnia 14. czerwca 1913 wieczorek w gospodzie gminnej w Śmiłowicach. Początek o godz. 1/8. wieczorem. O liczny udział uprasza Zarząd.

Z Ustronia. Polski Związek niewiast katolickich urządza w niedzielę, dnia 15. czerwca b. r. w ogrodzie Czytelnicy katolickiej festyn. Początek o godz. 3. po południu. Przygrywać będzie miejscowa kapela. W skład programu wchodzi loteria fantowa, poczta amora i wiele innych niespodzianek. W razie niepogody cała zabawa odbędzie się w lokalu Czytelnicy. O liczne przybycie prosi uprzejmie wszystkich chętnych Komitet.

Serdeczne podziękowanie. Nie jesteśmy w stanie ustnie podziękować tym, którzykolwiek nam w naszym nieszczęściu spieszyli z pomocą. Przedewszystkiem dziękujemy Przewiel. Gen. Wik. ks. Prałatowi Kołkowski, Wiel. ks. Knypsowi, Wiel. ks. Wrzołowi z Frysztatu i Wiel. ks. Biłce z Zebrzydowic, dalej właścicielom dóbr ziemskich pp. Erwinowi i Janowi Folwarcznym z Małych Końcyc i wszystkim innym, którzy nam jakkolwiek pomoc przynieśli. Jeszcze raz z głębi serca zasyłają »Bóg zapłać!« Kaczyce Dolne, dnia 9. czerwca 1913. Wdzięczni wygorzelecy Jan Kunszke i rodzina.

Z konikiem mydło liliowe

firmy Bergmann & Co., Děčín n. Ł.

jest nadal, jak przedtem, niedoścignione co do skuteczności przeciw piegom, jako też niezbędne do rozsądnego pielęgnowania skóry i piękności, co potwierdzają niezliczone codziennie nadchodzące pisma z uznaniami. Po 80 h na składzie we wszystkich aptekach, drogueryach, zakładach fryzjerskich i t. d. Tak samo okazuje się cudownym Bergmanna krem liliowy »Marena« do utrzymania rąk pań delikatnymi. W tubkach po 70 h wszędzie na składzie.

Fotograf.
Artykuły
i Aparaty - Co tydzień
świeże płyty i papiery.
Chemikalia
Edw. Feiginger
Cieszyn, wyższa brama.

Trzeźwy, spolegliwy
mężczyzna

zostanie przyjęty jako stróż nocny i znajdzie trwałe zajęcie. Zapytania z podaniem wysokości zapłaty adresować do Cegieli parowej J. Bergera w Boguminie dworcu.

Adwokat krajowy

i obrońca w sprawach karnych

J. U. Dr. Alois Chrastný

otworzył kancelaryę adwokacką

we Frysztacie

(DOM PANI SZPAŁKOWEJ).

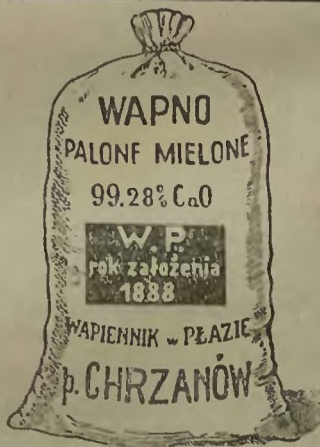
Mam z wolnej ręki do sprzedania
realność

obejmującą 5 morgów pola obsianego, 2 ogrody, budynek murowany, twardym dachem kryty, o 7 pokojach, które nadają się na sklep lub dogodne lokalności dla każdego rzemieślnika, stodoła osobno murowana, we Wędryni nr. 225, 10 minut od stacji kolejowej. Gotówki potrzeba 6000 K, resztę można przejąć na spłaty. Zgłoszenia przyjmuje właściciel JAN LACIOK, gospodny, Rakowiec nr. 9, p. Kameralna Ligotka, stacja kolej. Trzyczęć.

Dentysta Eryk Berg

w hotelu „pod Jeleniem“ we Frysztacie, Rynek

poleca się każdego czwartku i piątku po 1. i 15. każdego miesiąca do wprawiania sztucznych zębów i szczęk w złocie i kauczuku według najnowszych systemów. Przerabia także nieodpowiednie szczęki. Posiada długoletnią krajową i zagraniczną praktykę i odznaczenia. Ceny umiarkowane.



Wapiennik w Plazie

poczta CHRZANÓW.
Firma chrześcijańska i polska a najstarsza w Galicji.
Produkuje wapno budowlane, do celów chemicznych i wapno palone mielone do nawożenia gruntów.
Ceny umiarkowane, na żądanie oferty.

Skuteczny środek przeciw epilepsji.

Wszyscy, którzy cierpią na epilepsję (padaczkę), taniec św. Wita, nerwowe zaburzenia, z radością przyjmą do wiadomości, że uprzywilej. apteka pod łabędziem (Schwanenapotheke) w Frankfurcie nad Menem w swym preparacie Epileptikon daje skuteczny środek do zwalczania tej choroby. Podkreślamy wyraźnie, iż nie rozchodzi się o tajny środek, lecz o środek używany w szpitalach, sanatoriach i prywatnej praktyce. Epileptikon ma tem większe znaczenie, że może być zastosowany u osób słabszej konstytucji, nawet u dzieci. Dwie oceny:

Z kół lekarskich: Dr. med. Karol Ganz pisze w »Heilmittelrevue«: »Żaden inny środek nie oddaje przy leczeniu epilepsji tak skutecznych wyników, jak Epileptikon.«

Z kół publiczności: Pani Teresa B. pisze: »Także lekarz domowy dziwił się nad dobroczynnym skutkiem Epileptikonu u mego brata.«

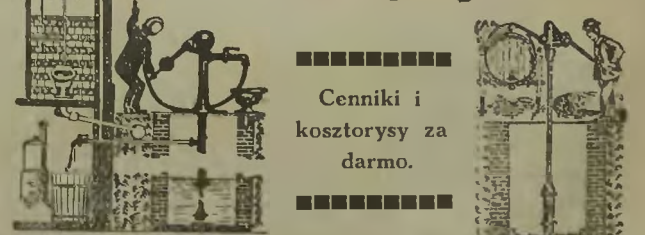
Epileptikon jest do nabycia we wszystkich aptekach. Żądać gratysowej broszury nr. 62. Główny skład na Galicję, Bukowinę i Śląsk: apteka i chemiczne laboratorium Sz. Edelmanna, Sambor.



Udoskonalone pompy

do rezerwarów, gnojówkowe, łańcuchowe, sikawki do zaprzęgu, samoczynne napajacze i wszystkie gospodarskie urządzenia poleca

Ś. Cihelka v Hájí
u Opavy.



Stacja kolei: Krynica.
Z Krakowa 5 1/2 godzin.
Ze Lwowa 10 godzin.
Z Warszawy 17 godzin.

KRYNICA

Poczta: trzy razy dziennie.
Urząd telegraficzny i telefoniczny w miejscu.

ZAKŁAD ZDROJOWY W GALICJI.

W Karpatach 600 m. n. p. m. Stacja kolejowa w miejscu. Na stacji wygodne powozy. Środki lecznicze: Zdroje: »Zdrój główny«, »Słotwinka«, »Józefa« i »Karola« bardzo silnej szczawy, wapienno i magnezowo żelazistej. 2. **Kąpiele mineralne**, bardzo obfite w kwas węglowy wolny, metodą Schwartza ogrzewane (w r. 1912. wydano 9400 l.). Wskazania lecznicze: Niedokrewność, osłabienie nerwowe, blednica, przewlekły nieżyt pęcherza, choroby serca i naczyń krwionośnych i t. d. 3. **Kąpiele borowinowe**: (w r. 1912. wydano 24.403) we wszystkich chorobach kobiecych, przy reumatyzmie, w sprawach wysiękowych, obrzękach wątroby itd. 4. **Skarbowy zakład hydropatyczny** pod kierunkiem specjalisty dra Ebersa. 5. **Kąpiele rzeczne, parowe, elektryczne, słoneczne, mięsienie**. 6. **Leczenie radiogenowe**. 7. **Leczenie terenowe**. 8. **Klimat** wzmacniający podalpejski. 9. **Wody mineralne** miejscowe i wszelkie zagraniczne. 10. **Kefir, żętyca i mleko** sterylizowane. 11. **Zakład dyetyczny i gimnastyka** lecznicza. 12. **Apteka**. Lekarz zakładowy dr. Antoni Biesiadzki, nadto 18 lekarzy wolno-praktykujących: dr. Aronsohn, dr. Aschkenazy, dr. Better, dr. Cercha, dr. Ciechański, dr. Chania, dr. Dębicki, dr. Felauer, dr. Flaschen, dr. Kmiotowicz, dr. Kopf, dr. Lewicki, dr. Mayer, dr. Pruszyński, dr. Skórczewski, dr. Wąsowicz, dr. Wespański, dr. Zarzycki. — Mieszkania: przeszło 1700 pokoi z komfortem urządzonych od 1 K 20 h wwyż. Dom zdrojowy, wypożyczalnia książek, restauracje, pensjonaty prywatne, hotele, cukiernie, kościół katolicki, cerkiew, muzyka zdrojowa (dyrektor A. Wronski). Teatr lwowski, koncerty, odczyty, bale. Rozległy park świerkowy, około 100 morgów obszaru. Wodociąg wody źródlanej słodkiej, z gór sprowadzanej. Frekwencja w r. 1912. 9927 osób. Sezon od 15. maja do 10. października. W maju i czerwcu są ceny kąpeli i mieszkań w domach skarbowych o 15%, zaś w miesiącu wrześniu o 25% niższe. W lipcu i sierpniu nie udziela się ubogim żadnych ulg. Generalne zastępstwo sprzedaży wód miner. a składnica hurtowa i drobiazgową kraj. Związku zdrojowisk i uzdrowisk we Lwowie.

SAMOUCZEK

KSIEGARNIA ED. FITZINGERA W CIESZYNIE

polca dzieła pedag. Plato v. Reuss-nera do bardzo prędkiej i najłatwiejszej nauki języków Obcych w Szkole i Domu, bezpłatnie, bo bez nauczyciela, z objaśn. wymowy i kluczem p. t. i. Polsko-Niemiecki kurs wstępny (Elementarny) po 16, 36, 72 h, 1,20 K. Kurs I. 2,40 K. kurs II. 4,80 K. Wyписы Niemieckie 72 h. Polsko-Francuski kurs I. 3,60 K. kurs II. 9,60 K. Gramatyka Polsko-Francuska 3,60 K. Polsko-Angielski kurs I. 2,30 K. kurs II. 3,60 K. Polsko-Rosyjski kurs I. 4,20 K. kurs II. 5,40 K. Amerykański Przewodnik z rozmówkami angielskimi 1,50 K. Bepłatne zeszyty wysła księgarnia za nadaniem 15 h na porto.

Linia Hamburg-Ameryka.

Regularne przewożenie podróżujących znanymi pierwszorzędnymi parowcami.

HAMBURG—NOWY YORK
HAMBURG—FILADEFIA
HAMBURG—KANADA

Hamburg—Brazylia	Hamburg—Środkowa
Hamburg—La Plata	Ameryka
Hamburg—Arabia	Hamburg—Wenezuela
Hamburg—Persya	Hamburg—Kolumbia
Hamburg—Afryka	Hamburg—Kuba
Hamburg—Indye zach.	Hamburg—Meksyko.

ANTWERPIA—KANADA.

Linia Hamburg-Ameryka prowadzi n a prawie wszystkich swoich nowojorskich parowcach.

CZTERE KLASY PRZEWÓZOWE.

I. kajuta, II. kajuta, III. klasa i międzypokład. Parowce Linia Hamburg-Ameryka dają przy znakomitem utrzymaniu prędkie i wygodny przewóz dla podróżujących w kajutach i wychodźców.

O wyjaśnienia i co do przewozu należy się zwrócić do generalnej reprezentacji linii Hamburg-Ameryka, Wiedeń, I., Kärntnerstrasse 38. albo do jej agenta

we Lwowie, ul. Gródecka 95,
w Czerniowcach, Herrengasse 16.

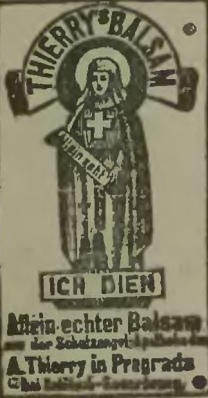
Od 1878! Wszędzie wypróbowane sławne i ulubione środki domowe. Przy większych zamówieniach znaczne niższe ceny —

Aptekarza A. Thierry'ego balsam

jedynie prawdziwy tylko z zieloną zakonnica jako marką ochronną. — Prawnie ochronione.

Każde fałszerstwo, naśladowanie i odsprzedaż innego balsamu z innymi ludzającymi markami ściągane będzie w drodze karno-sądowej i dotkliwie karane. —

O powszechnie znanym najlepszym skutku przy wszystkich chorobach organów oddechowych, przy kaszlu, płwocinie, chrypce, katarze gardła, bólach piersiowych, chorobach płucnych, szczególnie przy influency, chorobach żołądka, zapaleniach wątroby i śledziony, przy braku apetytu, złem trawieniu, zatwardzeniu, przy bólach zębów i chorobach ustnych, rwanii w stawach, oparzeniach, wyrzutach i t. d. 12 małych lub 6 podwójnych flasz. lub 1 wielka spec. flaszka fam. K 5.60. Aptekarza A. Thierry'ego i jedynie prawdziwa maść centyfoliowa niezawodnie o najlepszym skutku przy ranach, choćby jak najbardziej zastarzałych wrzodach, skaleczeniach, zapaleniach, abscesach, karbunkach, chorych palcach itd., usuwa wszelkie obce ciała, które dostaną się wewnątrz ciała i najczęściej czyni niepotrzebnymi bolesne operacje. Leczy nawet najbardziej zastarzałe rany itd. 2 puszek kosztują 3.60. Źródło zakupu: Apteka pod Aniołem Stróżem A. THIERRY-EGO w Pregrada obok Rohitsch. Można otrzymać we wszystkich większych aptekach. Hurtownie u medycynalnych droguerystów. Składy w Cieszynie: aptekarz Edward Raschka i aptekarz Karol Turek.



Natychmiast przyjmie firma
FRYDERYK BEHAL, CIESZYN, ulica Bielska
robotnika trzeźwego,
w wieku od 17. do 21. roku życia na warunkach przystępnych. Robota lekka, sklepowa.

Ogniotrwały PAPIER na dachy, CEMENT, SALETRA CHILIJSKA
najtańsza i najlepsza

u Białka „pod Modrą“ w Cieszynie.

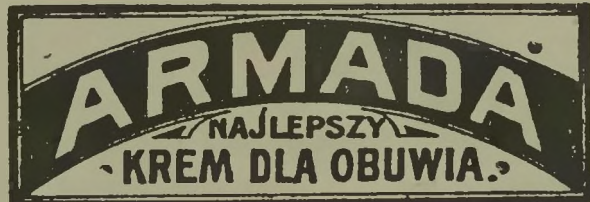
Galicyski Związek mleczarski

pod patronatem Wydziału krajowego
Lwów, ul. Mickiewicza I. 26

dostarcza najprzedniejsze

■ **masło deserowe** ■

w przesyłkach pocztowych oraz kolejowych po cenach każdorazowych notowań, odpowiadających koniunkturze targu. Związek rozporządza produkcją masła z 80 Spółek mleczarskich i zapewnić wskutek tego może całą dostawę w każdej porze roku.



ARMADA
NAJLEPSZY
KREM DLA OBUWIA.

Najtańsze siatki druciannne na płoty dostarcza
LUDWIK LONZIN,
wyrób druciannych siatek
w Dziedzicach.
Blizsze wiadomości zostaną chętnie udzielone.

Bank Cieszyński Kredytowy w Cieszynie

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką
w domu Dziedzictwa na St. Targu nr. 4
udziela pożyczek na hipotekę i weksle na umiarkowany procent i przyjmuje
wkłady na oszczędność

==== i płaci od nich ====
4 1/2 %
Czeki pocztowe na żądanie. od dnia następnego po wpłacie. Czeki pocztowe na żądanie

18.000
podziękowań od
wzłącznych uzdrowionych

Światową sławę

1.200
atestów (poświadczeń)
lekarskich.

uzyskał w krótkim czasie
znaną i wychwalaną powszechnie środek do nacierania
pod nazwą

ICHTOMENTOL

który setkom tysięcy cierpiącym przywrócił zdrowie i dziś jest prawie u każdego ulubionym środkiem domowym, który jak najbardziej zastarzałe i uporczywe wypadki:

Reumatyzmu, Gośca, Nerwoboli, Bólu głowy lub zębów, Klucia w boku, Spuchlizny, Zapalenia stawów i tym podobne dolegliwości, usuwa bezpowrotnie w jak najkrótszym czasie, nawet w tych wypadkach, w których inne środki nie pomogły.

SKUTEK NADZWYCZAJNY.

Działanie szybkie i pewne.

Jedyna główna fabryka i wysyłka prawdziwego Ichtomentolu:
Laboratorium chemiczne aptekarza

SZYMONA EDELMANA

w SAMBORZE, Rynek nr. 30-4.

Pocztą wysła się franko (z opłaconą pocztą) 5 flaszek za 6 K, 10 flaszek franko za 10 K. — 25 flaszek franko za 23 K.

UWAGA:

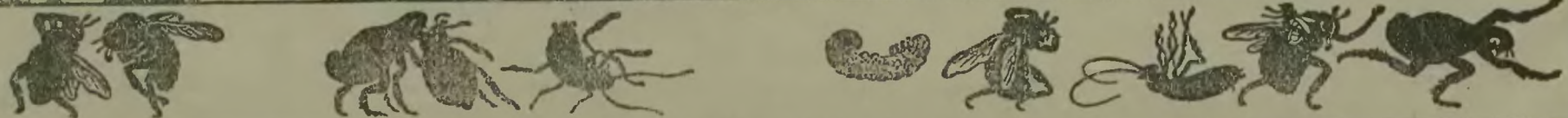
Uprasza się żądać tylko Ichtomentolu w plombowanym opakowaniu i zamawiać Ichtomentol li tylko ze Sambora, dokąd fabryka przeniesioną została.



pomaga znakomicie jako niedościgniony »zabójca owadów«.

Prawdziwy tylko we flaszkach.

:: Do nabycia, gdzie wiszą plakaty. ::



GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

z przesyłką pocztową:
7 K — h
3 „ 50 „
1 „ 75 „
kwartalnic
Bez przesyłki pocztowej:
6 K — h
3 „ 50 „
1 „ 50 „
calorocznie
półrocznie
kwartalnic

Numer pojedynczy ma na składzie w Cieszynie: Drukarnia »Dziedzictwa«, plac Teatralny 8; księgarnia »Stella« przy ulicy Stefanii (Głębokiej); Rudolf Bialek, kupiec »pod Modrą«; w Boguminie (dworzec): Otto Müller; w Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru; w Orłowej: u Rudolfa Halfara, księgarza, w głównym składzie i we filii obok klasztoru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 h.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcyi i Administracyi »Gwiazdki Cieszyńskiej« w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi w środę i piątek w Cieszynie.

Za ogłoszenia płaci się 20 halerzy od wiersza (rzadka) drobnego, przy kilkakrotnym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 66.

W Cieszynie, środa, dnia 18. czerwca 1913.

Nr. 48.

Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcąca się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego“ w Cieszynie.

Zażegnanie wojny. — Zamordowanie wielkiego wezyra.

Car wystosował telegram do królów bułgarskiego i serbskiego, aby ich skłonić do wstrzymania się od wojny. Sprawilo to w całym świecie wielkie wrażenie.

Depesza cara została w całości ogłoszona. Fakt ten jest miarą wysiłków, jakie czyni Rosya dla zażegnania wojny między sojusznikami. Sama depesza zaś jest dokumentem pod względem treści zupełnie niebywałym. Car grozi w niej wprost swoim wielkim gniewem temu ze sprzymierzeńców, któryby odważył się rozpocząć wojnę, nazywa tę wojnę wręcz »zbrodniczą« i wreszcie sam narzuca się jako sędzia rozjemczy.

Zarówno treść tej depeszy jak i pospieszne jej ogłoszenie dowodzi, że Rosya zdecydowała się postawić na kartę całą swoją powagę i wpływ na Bałkanach, aby do wojny nie dopuścić. Jeżeli bowiem tak wystylizowana i ogłoszona depesza cara do królów słowiańskich nie odniosłaby skutku, to będzie to dowodem, że państwa bałkańskie nie tylko nie liczą się z głosem i wolą Rosyi, ale że także nie mają zaufania do jej bezstronności, jako sędziego rozjemczego.

Nie ulega wątpliwości, że depesza zrobi swoje, że wojny pomiędzy Bułgaryą a Serbią nie będzie.

Telegram cara.

Telegram, wystosowany przez cara w dniu 8. b. m. do królów bułgarskiego i serbskiego, opiewa jak następuje:

»Wiadomości o zamierzonym w Salonikach spotkaniu prezydentów ministrów czterech sprzymierzonych krajów, którzyby następnie

mogli się spotkać w Petersburgu, sprawila mi największe zadowolenie, ponieważ ten zamiar zdawał się wskazywać na życzenie państw bałkańskich wzajemnego porozumienia i umocnienia przymierza, które wydało tak wielkie owoce.

Z przykrością dowiaduję się, że zamiar ten nie został jeszcze wykonany i że państwa bałkańskie zdają się przygotowywać do bratobójczej wojny, która mogłaby splamić sławę, jaką wspólnie zdobyły.

W tej tak poważnej chwili nakazują mi prawo i obowiązek zwrócić się wprost do Waszej Króli. Mości. Naród serbski i bułgarski powierzyły, przez umowy wzajemne, Rosyi rozstrzygnięcie wszelkich sporów, któreby wyniknęły z traktatu. Proszę tedy W. Królewskie Mości, aby zostali wierni przyjętym na się zobowiązaniom i aby się zdali na Rosyę w sprawie załatwienia obecnego sporu między Bułgaryą a Serbią.

Uważając funkcję sędziego rozjemczego nie za przywilej, ale za przykry obowiązek, od którego nie mogę się usunąć, sądzę, że powinienem donieść W. Króli. Mości, że wobec wojny między sprzymierzeńcami nie mógłbym pozostać obojętnym.

Przywiązuję wagę do stwierdzenia, że państwo, które odważyłoby się na tę wojnę, byłoby odpowiedzialnem wobec sprawy słowiańskiej i że zastrzegam sobie wszelką swobodę co do stanowiska, jakie zajęłaby Rosya wobec ewentualnych wyników takiej zbrodniczej walki.

Niezadowolenie w Serbii.

Interwencja cara wywołała w serbskich kołach bardzo wielkie niezadowolenie, jak się to okazało z dyskusji w Skupczynie. W jeszcze dosadniejszy sposób objawia się

to niezadowolenie w prasie, która prawie bez wyjątku występuje przeciw Rosyi. Nawet dziennik »Trybuna«, utrzymujący stosunki z rządem, protestuje przeciw dyktowaniu Serbii polityki przez Rosyę. Jeżeli Rosya potrzebuje Związku bałkańskiego, to w takim razie należy wyraźnie powiedzieć, że Serbia go nie potrzebuje. Serbia musi stosować swoją politykę do swoich własnych interesów.

»Mały Żurnal« oświadcza, że jedynie Pasicz jest odpowiedzialnym za tę niesłychaną klęskę dyplomatyczną, jaką Serbia obecnie poniosła. Posiadamy świetną armię, — pisze ten dziennik — ale nieudolną dyplomację. W dalszym ciągu czyni dziennik zarzuty Pasiczowi za to, że nie potrafił usunąć ciężającej na Serbii nieszczęśliwej ręki rosyjskiej.

»Srbska Zastawa« dziwi się Pasiczowi, że nie uwolnił Serbii od dyktatu rosyjskiego, gdyż jedynie on mógł to zrobić.

»Odjek« widzi w obecnym postępowaniu Serbii jej odwrót na całej linii.

Rosyjskie warunki pośrednictwa.

»Kölnische Zeitung« donosi z Belgradu, że Rosya przyrzekła Serbii równinę nad rzeką Wardarem. Rzeka ta ma w przyszłości tworzyć granicę między Bułgaryą a Serbią. Natomiast ma Rosya żądać w razie interwencji utrzymania związku bałkańskiego, unii cłowej między państwami bałkańskimi, oraz konwencji wojskowej wszystkich czterech państw bałkańskich.

Odpowiedź króla Ferdynanda.

Depesza króla Ferdynanda z 11. b. m. w odpowiedzi na telegram cara miała następujące brzmienie:

Ks. Oskar Zawisza.

Kaplica Opatrzności Boskiej w Koniakowie.

(Z okazji 50-letniego jubileuszu.) (Dok.)

Zamilkły usta, ale umysły nie dały się uspokoić. Już r. 1860. podjął myśl po raz trzeci Jan Franek, chałupnik i członek wydziału gminnego w Koniakowie nr. 21, który na posiedzeniu gminnem postawił wniosek, by z pieniędzy pozostałych po ś. p. ks. Andrzeju Potiorku wybudować małą kaplicę w Koniakowie. Ponieważ wszyscy wydziałowi z chęcią na wniosek się zgodzili i pomoc swą przyrzekli, wystosował Jan Franek prośbę do Opawy, która tym razem była skutkiem uwieńczona, gdyż już 18. czerwca 1860. nadeszło niecierpliwie oczekiwaną pozwolenie. Ks. Józef Potiorek widząc, że jego rodacy żwawo zabierają się do dzieła, ofiarował 800 fl. na budowę, 400 fl. na utrzymanie kościoła, a 800 fl. na nabożeństwa z tem przeznaczeniem, że się w kaplicy ma odprawiać raz w każdym miesiącu suma z kazaniem oprócz 2 nabożeństw za zmarłą rodzinę Potiorków. Kiedy biskup wrocławski, Förster, dołożył dalszych 400 fl., arcyksiążę Albrecht 700 m.² pod budowę kaplicy bezpłatnie odstąpił, a zewsząd coraz hojniejsze napływały datki, postanowili Koniakowianie wybudować zamiast

kaplicy kościółek i natychmiast rozpocząć budowę tak, że już w sobotę, dnia 20. lipca r. 1861. został położony i poświęcony kamień węgielny w obecności ks. Franciszka Ligockiego, proboszcza z Cierlicka, jego wikarego Leopolda Kafki i licznie zebranego ludu. W poniedziałek, dnia 22. lipca 1861 rozpoczęto pracę pod dozorem ruchliwego Jana Franka, w święto Imienia N. Maryi Panny 19. września 1862 został krzyż na wieży uroczystie zatknięty, budowa zaś została ukończona 1. lipca 1863, której koszt wynosiły 3000 fl.

Między licznymi dobrodziejami, którzy postarali się o wewnętrzne urządzenie kościółka, wymienić należy znów członków rodziny Potiorków, mianowicie synów po braciach wyżej wymienionych księży, Józefa i Andrzeja. Przedewszystkiem zasługuje na wspomnienie ks. Franciszek (ur. 30. marca 1825 w Koniakowie, wyświęcony 28. lipca 1850, był w r. 1852. wikarym w Skoczowie, 1860 w Ustroniu, 1867 w Rudzicy, 1879 w Szonowie, umarł r. 1903. w domu emerytów we Frydku), ten ofiarował 200 fl., brat jego Andrzej 100 fl., Jerzy 100 fl., Paweł 50 fl., szwagier ich Jan Filipiec 50 fl. etc.; oprócz tego zakupił szcudrośliwy Jan Franek organy i różne inne sprzęty, proboszcz Ligocki dzwonn, który 2. września 1863. został poświęcony przez biskupa Förstera podczas generalnej wizytacji w Dobrej.

Kościółek koniakowski „jak oblubienica przyozdobiona oczekiwał oblubienca swego”. Nadszedł nareszcie długo upragniony dzień poświęcenia kościoła 9. września, t. j. w 11. niedzielę po Świątkach r. 1863. „Wyruszyła procesja ze szkoły w Grodziszczu, naprzód 100 dziewcząt w barwnych, błyszczących złotem i srebrem strojach śląskich z płonącymi świecami w rękach, za niemi niezliczone tłumy ludu, który od wczesnego rana przy ślicznej pogodzie gromadził się około kościoła, by brać udział w uroczystości poświęcenia. Wśród wystrzałów z moździerzy weszła procesja do rzęsiście oświetlonego i starannie przyozdobionego kościółka, w którym po okolicznościowym kazaniu, wypowiedzianem przez ks. Fr. Ligockiego, sędziwy generalny wikaryusz ks. Antoni Helm dokonał w otoczeniu ośmiu księży, w obecności starosty cieszyńskiego Karola Ruffa, obrzędu poświęcenia, odprawił uroczystą mszę sw., podczas której nabożni z szczególnym zapalem śpiewali hymn dziękczynny „Ciebie Boże chwalimy”. Przebieg uroczystości poświęcenia był tak rzewny, że niejedna łza spłynęła z oczu obecnych jako ofiara dziękczynna Bogu za dobrodziejstwa, które biednej gminie koniakowskiej dostały się w udziale przez wystawienie tego pięknego kościółka”.

Kiedykolwiek dziś na kościółek spoglądamy, nie zdołamy sobie przedstawić wszystkich

Żądajcie we wszystkich gospodach i restauracjach „Gwiazdki Cieszyńskiej“! Wspierajcie tych pp. kupców i przemysłowców, którzy w naszym piśmie anonsują!

»Otrzymałem depeszę, w której W. Ces. Mość troszcząc się o spokój i sprawy bałkańskie, apeluje bezpośrednio do mnie o sprawiedliwe rozwiązanie przesilenia i stosunków z naszymi sprzymierzeńcami. Wprawdzie winienem przypomnieć W. C. Mości, że rząd mój głęboko przejęty odpowiedzialnością, z góry odpowiedzial odczuciu W. C. Mości i 13. kwietnia zwrócił się do p. Sazonowa z prośbą, by kres położył wzburzeniu po obu stronach granicy przez wezwanie obu stron do poddania się wyrokowi rozjemczemu, przewidzianemu w traktacie. Zaproszenie to nastąpiło, rząd mój natychmiast je przyjął. Co do rządu serbskiego, trzymał się on w dalszym ciągu polityki, której ostatnim manifestem jest oświadczenie p. Pasicza w skupczyźnie, wywołujące tak wielkie wzburzenie w moim kraju, gdyż odczytanie nastąpiło w chwili, w której przygotowywany był zjazd prezydentów gabinetu. W. C. Mość z pewnością nie zechce nie uznać, że Bułgarzy pozostali wierni danemu słowu i że Bułgaria oczekuje jeszcze ciążę, że wyrok przyjęty będzie w równy sposób także przez Serbów i że rząd serbski jest tym, który ociągając się z przyjęciem orzeczenia rozjemczego, mnoży manifestacje nieprzyjazne wobec Bułgarii, a także pomnaża niebezpieczeństwo walk bratobójczych. Nad taką walką ubolewalibyśmy więcej, niż kto inny, ale nie możemy przeciwdziałać rozgoryczeniu, które wśród mojego ludu, po wielkich natężeniach i zwycięstwach pełnych chwały, wywołały usiłowania naszych sojuszników, aby odebrać ludowi z podeptaniem prawa i przysięg najświętsze owoce tych zwycięstw. Bułgaria nie tylko ma prawo do Macedonii, ale ma niezłomne obowiązki wobec ludu, który był zawsze bułgarskim i takim chce pozostać. W. C. Mość zechce przypomnieć sobie, że te obowiązki przez dłużej lata i przez Rosję były uznawane.«

Konferencja bałkańska w Petersburgu.

Do Agencji Havasa donoszą z Petersburga: Rząd rosyjski uważa odpowiedź królów bułgarskiego i serbskiego za zadowalającą; minister Sazonow zaprosił przeto prezydentów ministrów sprzymierzonych państw bałkańskich, aby jak najrychlej przybyli do Petersburga na konferencję.

Serbia gotuje się do wojny.

Z Belgradu donoszą, że koncentracja wojsk serbskich przeciwko Bułgarom jest już ukończona. Dzienniki wiedeńskie twierdzą, że koncentracja odbywała się w ostatnich dniach, t. j. już po wysłaniu przez cara rosyjskiego depeszy do obu królów i to w tempie bardzo przyspieszonym, aniżeli poprzednio. Obecnie ta koncentracja jest już zupełnie ukoń-

tych prac, mozołów, trudności i nieprzyjemności, które trzeba było przezwyciężyć, by budowa tego kościoła została umożliwiona, wykonana i celowi swemu oddana; nie zdołamy obliczyć wszystkich tych ofiar, które w tym celu złożone zostały przez obywateli koniakowskich, dziś w cieniu kościoła odpoczywających, zwłaszcza przez rodzinę Potiorków, którzy grosz zaoszczędzony przy nader skromnym trybie życia chętnie na budowę kościoła oddali i wszelkimi siłami do wykonania tego wiekopomnego dzieła się przyczynili.

Niechże przykład ojców i praojców pobudzi obecnych mieszkańców Koniakowa i wszystkich przyjaciół ich do ofiarności, by kościół ten, którego skromną szatę zęb czasu nadwerzęł a nawet i zniszczył, w odnowionej godnej postaci obchodzić mógł swój 50-letni jubileusz. Już krzątają się ręce Koniakowian pod przewodnictwem gorliwego i ofiarnego rolnika Józefa Pszczółki około odnowienia kościoła, już złożył na ten cel komitet konkurencyjny parafii cierlickiej 200 K, już zgłosili się inni dobrodziejcy do udzielenia pomocy. Nie odsuwajmy się, przyczynmy się według możliwości, by podczas uroczystości jubileuszowej z tym samym sercem wdzięcznego zapalem rozlegała się w kościółku tryumfalna pieśń: „Ciebie Boże chwalimy”.

Opatrzność Boska, pod której wezwaniem kościół jest zbudowany, wszystko stokrotnie wynagrodzi.

czoną. Naczelną wódz armii serbskiej, generał Putnik, wyjechał na front w celu przekonania się, czy jego dyspozycje zostały dokładnie przeprowadzone. Główną kwatery serbska ma być przeniesiona do Pirotu.

Morderstwo wielkiego wezyra.

Gdy wielki wezyr w towarzystwie adjutanta i pewnego oficera marynarki opuścił d. 11. b. m. ministerstwo wojny i znajdował się w drodze ku Porcie, zaskoczyło drogę automobilowi na placu Bajazit dwóch ludzi, którzy strzelili z rewolwerów w kierunku wielkiego wezyra. **Mahmut Szefket** basza, ranny śmiertelnie, zmarł niebawem. Również ranny jest oficer marynarki i jeden służący.

Tureckie biuro prasowe ogłasza następujące sprawozdanie: Wielki wezyr i minister wojny **Mahmut Szefket** basza udał się w południe automobilem do Porty. Automobil musiał się zatrzymać na skrajcu z placu Bajazet w ulicę Tramwajową, ponieważ w tem miejscu odbywają się roboty koło naprawy bruku, oraz ze względu na to, iż na ulicy zebranych było więcej ludzi. Gdy automobil się zatrzymał, nieznane indywidua dały kilka strzałów w rewolwerowych. Wielki wezyr odniósł rany. Powrócił on do ministerstwa wojny, gdzie zmarł. Adjutant wielkiego wezyra **Ibrahim** zmarł również skutkiem odniesionych ran. Rada ministrów zebrała się wkrótce w ministerstwie wojny. Władze wojskowe wydały konieczne zarządzenia do utrzymania porządku. Pod zarzutem morderstwa aresztowano niejakiego **Tewfika**. Przy aresztowanym znaleziono dwa rewolwery i kilka patronów.

Obłężenie morderców wielkiego wezyra.

Mordercy wielkiego wezyra schronili się do pewnego domu w dzielnicy Pera. Walka o ten dom wywołała w całej dzielnicy Pera wielką panikę. Już od dwu dni dom był pod strażą, ponieważ przypuszczano, że tam się ukryli mordercy wielkiego wezyra. Ponieważ dom ten jest własnością angielskiego obywatela, musiano wprzód uzyskać pozwolenie angielskiego konsulatku do wkroczenia.

Dnia 13. b. m. o godz. 2. po południu zjawili się oficerowie policyi przed domem i zapukali do bramy. Mordercy, którzy się nazywają **Zia**, **Nasi** i **Kiasiu**, dala natychmiast strzały z bronią, przyczem zostali zranieni: adjutant gubernatora wojskowego **Konstantynopola** i sędzia śledczy.

Następnie wojsko otoczyło dom i otworzyło ogień, na który sprawcy ciągle odpowiadali. Wojsko usiłowało wtargnąć do środka przez dach, co jednakże wskutek ciągłych strzałów morderców było niemożliwe. Musiano więc bramę rozbić i wtedy dopiero mordercy widzieli się zmuszonymi do poddania się.

Walka trwała dwie godziny. Oprócz wymienionych dwóch osób nikt więcej podczas obłężenia nie odniósł szwanku. — W głównych ulicach na przedmieściu Pera były sklepy, z powodu paniki, przez jakiś czas zamknięte.

Po zamordowaniu wielkiego wezyra.

Zamordowanie **Mahmuda Szefketa** paszy uważają w Europie za dalszy dowód ciągłego upadku Turcji. Równocześnie jednak sądzą, że może on być początkiem przewrotu w Turcji na korzyść zdetronizowanego sułtana **Abdul Hamida**, którego bardzo wpływała obecnie liga oficerska i partya staroturecka chcą powołać z powrotem na tron turecki. W każdym razie zamordowanie wielkiego wezyra, **Mahmuda Szefketa** paszy, pociągnie za sobą niewątpliwie zupełny upadek komitetu młodotureckiego, którego najwybitniejszym członkiem był właśnie zamordowany wielki wezyr.

Zamordowany liczył lat 55. Słynnym był jego marsz z Saloniki do Konstantynopola w r. 1909., z powodu wiadomości, że **Abdul Hamid** chce zawiesić konstytucję. **Mahmud Szefket** pasza wywołał wtedy podziw bombardowaniem **Ildiz** kiosku i stłumieniem reakcyjnej kontrrewolucji. Od tego czasu **Mahmud Szefket** pasza był niemal dyktatorem.

Wielkie sprzysiężenie.

Policya ustaliła, że opozycja, do której należeli mordercy wielkiego wezy-

ra, liczy 14.000 członków. Projektowano jeszcze cały szereg nowych zamachów.

Przegląd polityczny.

AUSTRIA I WĘGRY. W Izbie posłów nad planem finansowym przemawiał, jako referent mniejszości poseł **Budzynowski**, który oświadczył się przeciw »unctim« między reformą podatku domowo-klasowego i podatku domowo-czynszowego i oświadczył imieniem swego klubu, że celem taktyki klubu ukraińskiego jest udaremnienie uchwalenia planu finansowego i przekazania finansów na rzecz krajów przed przeprowadzeniem galicyjskiej reformy wyborczej sejmowej.

Ponieważ inni mówcy zrzekli się głosu, przystąpiono do głosowania. Wnioski o przejście do porządku dziennego odrzucono i uchwalono przejście do dyskusji szczegółowej, poczem obrady nad tym przedmiotem przerwano i przystąpiono do następnego punktu porządku dziennego. Drugie czytanie prowidoryum budżetowego. Zabrał głos referent poseł **Steinwender**, który polemizował z socjalistami, a następnie zwrócił się przeciw Rusinom, którym zarzuca, że chcą w parlamencie obstruować z powodu galicyjskiej sejmowej reformy wyborczej. Parlament im tu nie może pomóc, Rusini jednak nie powinni zapominać, że w parlamencie posiadają trybunę, z której mogą mówić przed całym światem. (Żywe potakiwania.) Jeżeli chce się parlament zniszczyć, to nie jest to wielka sztuka. Od 15 lat różne stronnictwa już się o to starają, a jeżeli Rusini przyłączą się do tego, to się już uda. Ale przez to Rusini więcej tracą, niż my. Państwa przez to nie zniszczą. Państwo to, czego potrzebuje dla siebie, dla armii, dla urzędników, a także dla krajów, potrafi już sobie znaleźć, z parlamentem czy bez parlamentu. Następnie przemawiali referenci mniejszości pp. **Pantz**, **Gostincari** i **Tomsik**. Podczas dyskusji z galeryi I. piętra rzucono kartki, domagające się uchwalenia ustawy o ubezpieczeniu społecznym.

— W niedzielę ukończono obliczenia czternastu wyborów ściślejszych na Morawach. W kurii niemieckiej wybrani zostali 4 liberałowie (stracili 1 mandat), 1 chrześcijańsko-społeczny, 1 socjalista; w kurii czeskiej wybrani zostali 7 socjalistów (zyskali 2 mandaty), 5 chrześcijańsko-społecznych (stracili 2 mandaty), 1 postępowy agraryusz, 1 czeski postępowiec.

— Jedno z czeskich pism prowincjonalnych donosi z wiedeńskich kół wojskowych, że pułkownik **Redl** uprawiał szpiegostwo nie tylko dla Rosji, lecz także dla Serbii i Czarnogóry w czasach sporu o Skodar. Pomiędzy innymi zdradzał Czarnogórze klucz dla depesz szyfrowanych rządu austriackiego do zastępcy swego w Cetynii, tak że Czarnogóra zawsze wiedziała dokładnie o wszystkich zamiarach Austrii.

— W parlamencie węgierskim wygłosił w czwartek nowy prezydent ministrów hr. **Tisza** swoją mowę programową, w której zaznaczył, że dążnością rządu węgierskiego jest zachowanie potęgi Węgier i w tym celu rząd starać się też będzie o powiększenie armii, o ile tylko finanse na to pozwolą.

FRANCYA. Minister wojny **Etienne** wygłosił mowę za trzyletnią służbą wojskową. Zaznaczył on, że Francja posiada stan czynny armii 470.000, a Niemcy 880.000. Rząd wie, że rzecz zdobyć musi wielkimi ofiarami, ale są one konieczne, bo Francja nie chce być lennikiem ani trabantem Niemiec. Francja stoi na straży pokoju, ale gdyby była zaatakowana, musi odnieść zwycięstwo.

NORWEGIA. Parlament uchwalił przedwczoraj wieczorem ustawę, według której kobietom przysługiwać będzie prawo głosowania w tej samej mierze co mężczyznom. Ilość uprawnionych do głosowania osób podniosła się tym sposobem w Norwegii o 225.000.

PRUSY I NIEMCE. Cesarz **Wilhelm II.** obchodził w poniedziałek jubileusz dwudziesto-pięciolecia swego panowania. Z tego powodu cesarz nadał różne odznaczenia; wśród odznaczonych znajduje się **Bülów**; ogłoszona została także amnestya. Żołnierze, którzy uczestniczyli w kampanii r. 1870., otrzymali po 50 marek. Szereg osób podniósł cesarz **Wilhelm** do stanu

szlacheckiego, w tem większość żydów. Kilku polityków i przemysłowców powołanych zostało do Izby panów.

Cesarz austriacki wydał rozkaz do armii, w którym wspomina o dwudziestopięciolateczu rządów cesarza Wilhelma II. »Na czele wiernego wojska — pisze cesarz — przyłączam się radośnie do owacy składanych dziś Wilhelmu II., memu drogiemu przyjacielowi i wzniosłemu sojusznikowi przez wojsko i flotę niemiecką. Oby Wszechmocny zachował cesarza Wilhelma w najdłuższe lata dla dobra jego sławnego wojska i dla szczęścia niemieckiego państwa.«

Dla Polaków jubileusz cesarza Wilhelma ma to znaczenie, że całe dwudziestopięcioletnie jego panowanie wypełnione jest szeregiem ustaw wyjątkowych przeciw Polakom, mających zniszczyć ich. Pisma polskie z zaboru pruskiego wyliczają 7 najgłośniejszych ustaw antypolskich wyjątkowych, uchwalonych w ciągu 25 lat panowania Wilhelma II. Każda taka ustawa zaczyna się słowami: »My Wilhelm, z Bożej łaski król pruski i t. d. rozporządzamy...« Gazeta gnieźnieńska »Lech« umieściła na naczelnym miejscu artykuł w czarnych obwódkach, w którym wylicza właśnie te ustawy wyjątkowe przeciw Polakom.

ROSYA. Korespondent petersburski »Berl. Tageblatt« donosi o ponownych, z całą stanowczością utrzymujących się pogłoskach, jakoby prezydent ministrów rosyjskich Kokowcew w niedługim czasie miał zamiar ustąpić z urzędu i przyjąć stanowisko ambasadora, gdyż zniechęciła go krytyka ze strony Dumy.

MEKSYK. Z Meksyku donoszą, iż powstańcy pod komendą Matery zajęli miasto Zacatecas. Na ulicach miasta przyszło do strasznie morderczej walki między rebelantami a wojskami rządowymi. Wojska rządowe schowały się w pałacu gubernatorskim. Rebelanci pałac podpalili. Wszyscy ukryci w pałacu zginęli. Walka, która trwała przez noc, pociągnęła za sobą ogółem 1000 ofiar.

Z Cieszyna i okolicy.

Wiadomości z duchowieństwa. Ks. Edward Nowak, katecheta przy szkole wydziałowej w Bielsku, otrzymał prezentę na probostwo w Groß-Kunzendorf.

Zgromadzenie ludowe »Związku śląskich katolików« odbędzie się w niedzielę, dnia 22. czerwca o godz. 3. po południu w Puńcowie, w razie pogody w ogrodzie p. Pawła Kłody u krzyża w Puńcowie, w razie niepogody w gospodzie p. Leopolda Dutki.

Polski Związek Niewiast katol. w Cieszynie otwiera przy kursach gospodarstwa domowego od nowego roku szkolnego internat (bursę) dla dziewczątek, które uczęszczają do szkół w Cieszynie. Opłata za wikt i mieszkanie wynosi 35 K miesięcznie. Opieka troskliwa, wikt 5 razy dziennie; pomoc w przygotowaniu lekcji do szkoły. Zapisy przyjmuje do 10. lipca b. r. Zarząd w soboty i niedziele od godz. 10.—11. rano w lokalu kursów, ul. Ratuszowa 5, za złożeniem zadatku 5 K. Również przyjmuje się zapisy na I. kurs gospodarstwa domowego od 1. października; wpisowe na cały kurs gotowania i prasowania wynosi 5 K, za kurs kroju bielizny 3 K.

Zamach samobójczy. W poniedziałek, dnia 16. b. m., wykonał wcześniej rano w mieszkaniu swej babki w Cieszynie przy ulicy Haasego szeregowiec 3. pułku piechoty Lihocki zamach samobójczy. Do niedoszłego samobójcy, który się niezbyt ciężko zranił wystrzałem z rewolweru w prawe skrzydło płuc, powołano lekarza, który obwiązał ranę i zarządził przewiezienie rannego do szpitala garnizonowego. Powodem zamachu samobójczego ma być rozdrażnienie nerwowe.

Sądy przysięgłych. (Syn podpalać c. m.) Przy c. k. sądzie obwodowym w Cieszynie rozpoczęła się w poniedziałek, dnia 9. b. m. tegoroczna druga kadencja sądów przysięgłych. Pierwsza rozprawa toczyła się przeciw 43-letniemu, swobodnemu murarzowi Józefowi Havlikowi z Raszkowic, o zbrodnię podpalenia. Oskarżony zeznał, iż z rodzicami żył w ciągłej niezgodzie i kłótni, bo mu nie chcieli odstąpić swej realności i iść »na wymowę«. Dnia 5. maja b. r. miał z matką gwałtowną sprzeczkę, przy czem sobie matka z niego drwiła; to go tak roz-

goryczyło, że postanowił się zemścić i wyszedłszy na strych, podpalił słomę; pożar szerzył się szybko i pochłonął dom, stodołę i chlewki rodziców Pawła i Katarzyny Havlików i wyrządził szkodę, dochodzącą do 6000 K. Przysięgli 12 głosami uznali Havlika winnym zbrodni podpalenia, poczem trybunał skazał go na 3 lata ciężkiego więzienia.

(Podpalenie z zemsty.) Drugi wypadek, który rozpatrywał trybunał w poniedziałek po południu, dotyczył 37-letniego żonatego wyrobnika Józefa Kocura z Dziedzic, który również został oskarżony za zbrodnię podpalenia. Józef Kocur, nałogowy pijak, znęcał się często nad żoną, która nie mogąc przy nim wytrzymać, opuściła niepoprawnego alkoholika i awanturnika. Dnia 3. maja b. r. przyszedł Kocur do gospody Anny Bittnerowej w Dziedzicach, gdzie przypadkowo rozsypał zarobek tygodniowy na ziemię. Gospodna Bittnerowa wezwała żonę Kocura, która u niej prowadziła gospodarstwo, by zabrała część pieniędzy dla utrzymania dziecka, o które się pijanica-ojciec wcale nie troszczył. Anna Kocurowa podniosła 4 K z ziemi i zabrała je; podrażniony alkoholik chciał się rzucić na żonę, temu jednak przeszkodzono i wyrzucono go z gospody. W złości i chcąc się zemścić na Bittnerowej, podpalił Kocur słomę w szopie, należącej do gospody i zbiegł. Powstał groźny pożar, wskutek czego spłonęły dwie szopy z zapasami, kregielnia, lodownia i dach jatki. Oskarżony przyznał się do zbrodni i oświadczył, iż popełnił ten czyn ze złości i z zemsty jako też z tego powodu, że chciał się dostać do więzienia. Ponieważ przed żandarmeryą oczernił nadto fałszywie żonę, jakoby go ona była do zbrodni podpalenia namawiała, skazał go trybunał za zbrodnię podpalenia i oszczerstwa na 3¹/₂ roku ciężkiego więzienia.

(Mężobójstwo.) We wtorek stanęła przed przysięgłymi 50-letnia wdowa po górniku Joanna Pucek z Karwiny, oskarżona o zbrodnię skrytobójstwa, popełnionego na własnym mężu. Oskarżona, nałogowa pijaczka, według zeznań świadków codzień wypijała 1—2 litry wódki, sprzedawała wszystko, co tylko było w domu, i za uzyskany w ten sposób grosz kupowała wódkę. Ponieważ mąż, Józef Pucek, pilny i pracowity górnik, czynił jej z tego powodu wyrzuty, postanowiła go zgładzić. Dnia 9. kwietnia b. r., kiedy mąż był na strychu pogrążony w głębokim śnie, udusiła go, ściągając gardło silnym drutem. Oskarżoną mężobójczynię skazał trybunał na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych za zbrodnię zabójstwa na 5 lat ciężkiego więzienia, obostrzonego postem co kwartał.

Z Mnisztwa. Odpust na Mnisztwie (na św. Jana Chrzciciela) odpawiony zostanie 22. czerwca.

Z Chybia. Od dawien dawna było życzeniem katolickich obywateli gmin Chybi, Mnich, Frelichów, by wybudować kościół, gdyż parafialny jest zbyt oddalony, co szczególnie w zimie i w słotny czas utrudnia uczęszczanie na nabożeństwa. Wszyscy krzątają się koło zebrania potrzebnych funduszy i różnymi sposobami starają się wydobyć grosz, by projektowane dzieło jak najprędzej przyszło do skutku. Nasza młodzież urządza dnia 22. czerwca przedstawienie, obejmujące 2 ładne sztuki. Czysty zysk z przedstawienia przeznaczony na budowę kościoła.

Z Orłowej. (Nieszczęśliwy wypadek.) Trzyletni chłopiec małżonków Rohanów nieszczęśliwym wypadkiem wpadł do kanału na podwórzu domowym i utopił się tam.

Ze Skoczowa. (Zgon.) Dnia 12. b. m. zmarł tutaj długoletni organista przy katolickim kościele, Edward Czajane, w 66. roku swego życia. Ś. p. zmarły cieszył się w naszym mieście ogólnym uznaniem i popularnością. Pogrzeb odbył się w sobotę przy nader licznych udziale.

Rozmaitości.

Trzęsienie ziemi w Bułgarii. Okręg Tirnowo w Bułgarii został onegdaj nawiedzony trzęsieniem ziemi, któremu towarzyszyły huki podziemne. Powstała ogólna panika. Wiele kościołów i budynków zostało uszkodzonych, kilku ludzi straciło życie. Ludność uciekała z domów i przepędziła noc pod gołym niebem.

Co twoje, to moje. W miejscowej kasie chorych w Solingen odkryto ogromną defraudację, w której są wmieszani między innymi socjaliści

Knoth i Albers. Śledztwo wykazało, że Knoth i Albers zabrali po kilka tysięcy marek. Ten ostatni urządzał sobie za pieniądze robotników wyieczki dla własnej przyjemności. O tem »Robotnik« milczy.

Jak socjaliści pracują dla robotników? Niemiecka gazeta »Leipziger Tageblatt« z dnia 21. września 1912, nr. 483, uwidacznia statystykę komisji generalnej wolnych gwarectw, która podaje, że wskutek strajków podwyższono płace robotników w r. 1910 o 52 milionów marek. Strajki jednakowoż pochłonęły następujące sumy: utrata zarobku przez robotników wynosiła 41 milionów marek, zapomogi strajkowe 18¹/₂ miliona marek, koszty administracyjne strajków 8 milionów marek, zatem strajki pochłonęły 67¹/₂ miliona marek, a więc o 15¹/₂ miliona marek więcej, niż zyskano. Cyframi temi są objęci tylko ci, którzy należeli do organizacji socjalistycznych. A kto wie, ile utracili przez strajki ci, których socjaliści do bezrobocia zmusili, choć nie byli zorganizowani. Nacóż więc strajkowano? Może się usuwał socyalistom grunt pod nogami, bo to znana rzecz, że gdy robotnicy mruczą na przewodców, to ci ogłaszają strajk.

Na kogo pracują »zorganizowani« robotnicy? W Niemczech zorganizowali przywódcy socjalistyczni osobny związek zapomogowy, który liczy obecnie 10.791 członków. Ponieważ 2300 przywódców do tego związku się nie zapisało, więc ogół przywódców czerwonych wynosi 13.000. Choćby ci panowie pobierali tylko 3000—3500 K rocznie (takich będzie mało, większość pobiera z pewnością większe płace), to jednak partya musi na nich wydawać 40 milionów rocznie. Ponieważ w Niemczech jest 2 miliony »towarzyszy«, więc jeden przywódca przypada na 20 »towarzyszy«. I socjaliści jeszcze tumanią robotników, że dla nich pracują. Cyfry wykazują, że na przywódców pracują robotnicy.

Ogłoszenia.

Obchód »Wianków« w Cieszynie. Od niepamiętnych czasów obchodzili nasi przodkowie starodawny zwyczaj palenia ognia w noc świętojańską — zwyczaj zwany powszechnie »Wiankami«. Dlatego obchód ten nosi nazwę »Wianków«, ponieważ dawniej oprócz zwyczaju palenia ognisk wśród leśnych ustroni w cichą noc świętojańską, prócz muzyki i zabaw istniał piękny zwyczaj pod koniec uroczystości rzucania wianków, ukwieconych z kwiecia polnego, przez nadobne dziewczętą w nurty potoka górskiego, za którymi rzucali się w młodzieńczym zapale młodzi chłopcy, chcąc sobie przywłaszczyć jeden wianek upleciony ręczką upatrzonej dziewczyny.

Na pamiątkę tego zwyczaju, który dziś już tylko w zaległych kątach górskich obchodzą świętecznie, urządza komitet parkowy tak jak i w przeszłe lata, uroczysty obchód »Wianków« w sobotę, dnia 21. czerwca 1913. r. o 7. godz. wieczorem w parku im. Ad. Sikory w Cieszynie. »Wianki« dotąd cieszyły się jak najlepszym powodzeniem i zdołały zawsze w jak najlepszy sposób zadowolić miłych gości.

Przy dźwiękach znanej muzyki wojskowej odbędą się wielkie igrzyska, oświetlone na stawie i na boisku. Komitet parkowy robi wszelkie starania w tym kierunku, by przewyższyć wszystko to, co dotąd zdołano pokazać.

Wszyscy zwolennicy zachowywania starych zwyczajów, wszyscy zwolennicy miłych a skocznych tanów, wszyscy mający chęć spędzenia przyjemnej chwili w swojskim otoczeniu, a wkońcu wszyscy, wszyscy inni niech przyjdą na obchód ten »Wianków«, na który zaprasza Komitet.

Ceny targowe w Cieszynie z dnia 14. czerwca b. r.
Pszenica — K — h; żyto — K — h; jęczmień — K — h; owies 9 K 20 h, 8 K 60 h, 8 K — h; ziemniaki — K — h; siano 12 K — h; słoma 8 K — h; twarde drzewo 10 K, miękkie drzewo 10 K.

Przeciw otyłości, której tak nienawidzą damy światowe i zawołani sportowcy dzisiejsi, niezawodnym środkiem jest 1 do 2 szklanek od wina Saxlehnera wody gorzkiej »Hunyady János«. Znany dziennik fachowy, jak: »Wiener medizinische Presse«, pisze o tem jak następuje: »Wskutek zmożenia się perystaltyki jelit przyspiesza się wydzielenie strawionych części składowych pokarmów jak również nagromadzonych tamże wydzielin kiszek, szczególnie jednak pomnaża wydzielenie się połączeń azotowych ciała, przez co przy dłuższym regularnym używaniu tej gorzkiej wody stanowczo doprowadza się do znacznej utraty wagi ciała. Dlatego uważa się »Hunyady János« za specyfikum przeciw otyłości. Woda gorzka »Hunyady János« nie powinna zatem brakować w żadnym domu, gdzie wielką wagę kładzie się na kulturę ciała.

Orsztwie (ostropce) na siano

zupełnie gotowe, przewiercone, wraz ze szczelami, oferuje arcyksiążęcy zarząd leśniczy w Wiśle, Śląsk austr.

Śpiewnik oraz książka modlitewna p. t.

„Chwalcie Pana“

wydane przez „Dziedzictwo błog. Jana Sardandra“.

1 egz. oprawny w półskórkę, okładka giętka, brzeg czerwony 1 K 30 h. — 1 egz. oprawny w skórę szagrynową, wyciski gustowne, brzeg złożony 2 K. — 1 egz. oprawny w skórę watawaną, brzeg złożony 2 K 40 h. — 1 egz. opr. w skórę gładką, jasno-brunatną, podwatawaną, bardzo gustowne wyciski, brzeg złożony 3 K 50 h. — 1 egz. opr. w skórę gładką podwatawaną, w kolorze agatowo-czerwonym, brunatnym albo ciemno-zielonym, gustowne wyciski, brzeg złożony 3 K 60 h. — 1 egz. opr. w delikatną a zarazem mocną skórę kozłową, podwatawaną, bardzo gustowne wyciski, zamiast zameczka rzemyk 4 K.

Zamówienia przyjmuje:

Sekretarz »Dziedzictwa« ks. Tomanek w Cieszynie.

Liczba czynności A 196-13
4

EDYKT

z wezwaniem dziedzica, którego pobyt jest niewiadomym.

C. k. Sąd powiatowy w Bielsku zawiadamia, że dnia 19. lutego 1913 w Zabrzegu nr. 115 zmarła Terezya Londzin, gospodyni.

Z aktu pośmiertnego wynika, że dziedziczką jest także pozostała córka Zuzanna Londzin, zameżna Fójcik, która się w Ameryce znajduje.

Ponieważ Sądowi miejsce pobytu Zuzanny Londzin, zameżnej Fójcik, nie jest znanem, przeto wzywa się ją, aby w przeciągu jednego roku, licząc od dnia niżej podanego, zgłosiła się w tutejszym Sądzie i wniosła oświadczenie co do dziedziczenia, w przeciwnym bowiem razie spadek zostanie przeprowadzony ze zgłaszającymi się dziedzicami i dla nieobecnej ustanowionym kuratorem Andrzejem Jarczokiem, chałupnikiem w Zabrzegu nr. 32.

C. k. Sąd powiatowy w Bielsku, oddział I,
dnia 23. maja 1913.

Podpis nieczytelny.

Przyjmie się natychmiast

dwóch chłopców do nauki

jednego za krawca a jednego za szewca, również
czeladnika szewskiego.Wiadomość w sklepie p. Zieliny na Brandysie,
Cieszyn, ul. Grabiny.

Galicyjski Związek mleczarski

pod patronatem Wydziału krajowego

Lwów, ul. Mickiewicza I. 26

dostarcza najprzedniejsze

masło deserowe

w przesyłkach pocztowych oraz kolejowych po cenach
każdorazowych notowań, odpowiadających koniunkturze
targu. Związek rozporządza produkcją masła z 80 Spółek
mleczarskich i zapewnić wskutek tego może całą
dostawę w każdej porze roku.

Mam z wolnej ręki do sprzedania

realność

obejmującą 5 morgów pola obsianego, 2 ogrody, budynek
murowany, twardym dachem kryty, o 7 pokojach,
które nadają się na sklep lub dogodne lokalności dla ka-
żdego rzemieślnika, stodoła osobno murowana, we Wę-
dryni nr. 225, 10 minut od stacji kolejowej. Gotówki po-
trzeba 6000 K, resztę można przejąć na spłaty. Zgłosze-
nia przyjmuje właściciel JAN ŁACIOK, gospodny, Rakow-
iec nr. 9, p. Kameralna Ligotka, stacja kolej. Trzyczew.

DOMEK

nowopostawiony w Polance (Śląsk austr.), przy ces. go-
ścińcu, między dworami, przy gminnym domu, szkole,
kościół, jedna min. od stacji kolej. Świnów-Klimkowiec,
w bardzo wygodnym miejscu, odpowiedni dla handlu
wszelkiego rodzaju, jest od 1. lipca b. r. do wynajęcia.
Domek budowany dla handlu i z piwnicami. Bliższej
wiadomości udzieli Wiktor Kulig w Polance.

Karola Allnocha

kawiarnia narodowa

Tel. nr. 180. w CIESZYŃNIE. Tel. nr. 180.

Dobrze wentylowane lokale.
Bogaty wybór czasopism.Piwo pilzneńskie i cieszyńskie, piwo cesarskie.
Bogaty skład win butelkowych i wyszynkowych.

Zimny i ciepły bufet.

O liczne odwiedzanie uprasza

KAROL ALLNOCH, kawiarz.

Wydawca: Ks. Józef Londzin w Cieszynie.

Domek

w środku Cieszyna jest zaraz korzystnie do na-
bycia. Wiadomość udzieli Walica, Cieszyn, ul.
Ceglarska 18.

DRUKARNIA
DZIEDZICTWA BŁ. JANA SARKANDRA
Plac Teatralny 8 CIESZYN
polecą się do wykonania
wszelkich robót w zakres drukarstwa wchodzą-
cych, jako to: gazet, broszur, kalendarzy, sta-
tutów i wszelkiego rodzaju druków dla urzędów
gminnych i parafialnych.

Na sezon letni AFISZE
gustownie i tanio.

Chałupnicza realność

1. 298 w Wędryni, 8 minut od stacji kolejowej, obejmu-
jąca dom i budynki gospodarcze pod jednym dachem,
nowozbudowane, do połowy murowane, i około 4 mor-
gów roli, jest z wolnej ręki zaraz pod korzystnymi wa-
runkami do sprzedania. Bliższych szczegółów udzieli
właściciel.

Nowy „Berson” obcas gumowy

Zacmiewa wszelkie inne

Trwalszy od skóry. — Elastyczny. — Chroni nerwy
i szpik kości pacierowej.

Fabryka wyrobów Berson, Wiedeń, VI.

Bank Cieszyński Kredytowy
w CieszynieStowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką
w domu Dziedzictwa na St. Targu nr. 4
udziela pożyczek na hipotekę i weksle na umiarkowany procent i przyjmuje
wkładki na oszczędnośći płaci od nich
4 1/2 %
Czeki pocztowe na żądanie. Czeki pocztowe na żądanie
od dnia następnego po wpłacie.Rozdaje się 10.000 paczek
bezpłatnie!ZWYCZAJNY ŚRODEK, LEZĄCY REUMATYZM WE WSZYSTKICH POSTACIACH, OFIARUJE SIĘ OBECNIE
PUBLICZNOŚCI ZUPEŁNIE DARMO I BEZ ZAPŁATY TYTUŁEM PRÓBY. — WYLECZONO MNÓSTWO WYPAD-
KÓW, ZASTARZAŁYCH PRZEZ 30 I NAWET 40 LAT.Na zasadzie, że trzeba widzieć, by się przekonać, M. E. TRAYSER z Londynu
ofiaruje każdemu tytułem próby swój środek na własny koszt. W tym celu rozdaje on
10.000 paczek bezpłatnie i dostarczy je każdej osobie po nadesłaniu odnośnego adresu.
M. E. Trayser sam przecierpiał wszystkie męki i zaznał boleści reumatyzmu. W ciągu
całego szeregu lat wypróbował on niezliczone mnóstwo znanych wówczas środków
anti-reumatycznych, lecz bez najmniejszego skutku.Nieraz doznawał on takie męki, że musiał zażywać morfinę i wyczerpawszy
wszelkie istniejące środki, musiał on się z rezygnacją pogodzić ze swoim losem. On
zaczął badać powody i przyczyny reumatyzmu i po wielu eksperymentach udało mu
się nareszcie wynaleźć receptę, która go zupełnie wyleczyła. Lekarstwo to wywarło
taki dobroczynny wpływ na cały organizm, że postanowił on nazwać ten nowy środek
„TRAYSER“. Ci z pomiędzy jego krewnych, znajomych i przyjaciół, którzy również
cierpieli na reumatyzm, byli następnie wyleczeni i wreszcie p. TRAYSER postanowił
zaofiarować swój środek całemu światu. Lecz zadanie to okazało się prawie niewy-
konalnem wobec tego, że prawie każdy już wypróbował setkę i więcej tak zwanych
środków i w żaden sposób nie chciał się dać przekonać, że środek od reumatyzmu
wogóle może istnieć. Niemniej pewien pan, już w podstarzałym wieku, w Laverpulu,
napisał mu, że jeśli p. Trayser posle mu swoje lekarstwo, to on je jeszcze tym razem
spróbuje, lecz wobec tego, że on w ciągu 41 lat cierpiał na reumatyzm i przez ten czas prawie majątek wydał na le-
karzy i lekarstwa, to nim się przekonał o wartości tego środka, nie wyda on więcej grosza. Próbką została mu na-
desłana; on następnie kupił więcej i rezultat był nadzwyczajny. Pacjent ten został zupełnie wyleczony. To dało
p. Trayser nową myśl i od tego czasu zaczął on wysyłać wszystkim na żądanie swoje bezpłatne próbki. Środek
ten wyleczył p. Benedykta Kuliczewskiego w Tarnopolu po 18-letnich cierpieniach. P. Franc. Olszówka w Opolu
chorował przez 16 lat i został zupełnie wyleczony przez „TRAYSER“. Stanisław Kuchciński w Rakowie, Mińskie
gub., cierpiał przez 20 lat i zupełnie pozbył się swojej choroby. P. Jan Zajackowski
w Kleparowie chorował przez 28 lat na reumatyzm i zawdzięcza swoje zdrowie le-
karstwu TRAYSER. Pan Stanisław Krawczyk w Warszawie-Praga zupełnie wy-
zdrowiał po pięcioletnich ciężkich cierpieniach. P. J. Konieczny z Zduńskiej Woli,
Kaliskiej gub., męczył się przez 11 lat i został uratowanym od pewnej śmierci. Michał
Karski w Klonowie został zupełnie wyleczony po 10-letnich cierpieniach. Pan K.
Gładysiewicz (Dyrektor Archiwu) w Krakowie, cierpiał przez 17 lat na reumatyzm
i wszelki ślad tej choroby zupełnie znikł wskutek tego środka.W tysiącach innych wypadkach podobne skutki zostały osiągnięte. Środek ten
potrafił wyleczyć mnóstwo wypadków, które dotychczas skutecznie się opierały sztuce
lekarskiej, pielęgnacji w szpitalach, wszelkiego rodzaju lekarstwom, elektryczności
itd., a w tej liczbie wiele osób w wieku 75 lat. P. Trayser wysłał paczkę każdej oso-
bie, przeczytawszy niniejsze oznajmienie, albowiem życzy on sobie dać każdemu spo-
sobność skorzystania z tego szczęśliwego zbiegu okoliczności. Jest to nadzwyczaj
skuteczny środek leczniczy i nie ulega najmniejszej wątpliwości, że jest on w stanie
wyleczyć reumatyzm wszelkiego rodzaju i we wszystkich jego postaciach, nawet
w najbardziej uporczywych wypadkach.

Adres p. Trayser jest następujący:

M. E. TRAYSER, No. 178, Bangor House, Shoe Lane, w Londynie.

Drukarnia Drukarni „Dziedzictwa bł. Jana Sarkandra“ pod zarządem J. Suchanka.

Odpowiedzialny redaktor: J. Polak.



RYСУNEK
No. 1.
Kość biodrowa
zdrowego
człowieka ma
błyszczący
wygląd i jest
koloru gołęb-
niebieskawego.



RYСУNEK
No. 2.
Wygląd kości
biodrowej w
stanie reuma-
tycznym; chrząstka dotknięta
jadem reumatycznym przybiera
żółty kolor.

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Cena z przesyłką pocztową:
całorocznie 7 K — h
półrocznie 3 „ 50 „
kwartalnie 75 „

Bez przesyłki pocztowej:
całorocznie
półrocznie
kwartalnie

Numer pojedynczy ma na składzie w Cieszynie: Drukarnia »Dziedzictwa«, plac Teatralny 8; księgarnia »Stella« przy ulicy Stefanii (Głębokiej); Rudolf Bialek, kupiec »pod Modrą«; w Boguminie (dworzec): Otto Müller; w Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru; w Orłowej: u Rudolfa Halfara, księgarnia, w głównym składzie i we filii obok klasztoru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 h.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcji i Administracji »Gwiazdki Cieszyńskiej« w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi w środę i piątek w Cieszynie.

Za ogłoszenia płaci się 20 halerzy od wiersza (rzadka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 66

W Cieszynie, piątek, dnia 20. czerwca 1913.

Nr. 49.

Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcącą się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego“ w Cieszynie.

Zaostrzenie zatargu serbsko-bułgarskiego.

Zatarg bułgarsko-serbski dotychczas nie został złagodzony, wątpliwą bowiem jest rzeczą, czy sąd rozjemczy wogóle przyjdzie do skutku. Wymiana depeš między carem a królami bałkańskimi nie posunęła wcale sprawy naprzód.

Król Ferdinand, jak donoszą z Sofii, ogłosił rozkaz dzienny do armii, w którym wskazuje na jej dotychczasowe bohaterskie czyny i wyraża nadzieję, że znajdzie jeszcze z pewnością dosyć siły moralnej i fizycznej, aby wszelkie nadzieje ojczyzny wypełnić aż do końca. »Bądźmy przygotowani — kończy rozkaz dzienny — na wszystkie możliwości.«

Czy zapowiedziany na najbliższe dni w Petersburgu zjazd czterech prezydentów ministrów państw bałkańskich się odbędzie, jest również bardzo wątpliwem. Bułgaria bowiem nie chce przyjąć zaproszenia na ten zjazd do Petersburga i stawia szereg warunków. Między innymi Bułgaria jest zdania, że zjazd w Petersburgu jest zbyteczny, jeżeli Serbia wprawdzie nie oświadczy, iż gotowa jest wypełnić umowę. Ponadto Bułgaria pragnęłaby raczej, aby zjazd ten odbył się w Londynie, a nie w Petersburgu.

Co się zaś dotyczy sądu rozjemczego cara, Bułgaria stoi jeszcze zawsze na stanowisku, iż wolałaby sąd rozjemczy wszystkich 6 mocarstw. Na sąd rozjemczy cara zaś Bułgaria mogłaby się zgodzić tylko ściśle w ramach ugody, a to pod warunkiem, jeżeli Serbia wprawdzie umowę tę uzna. Dalej domaga się Bułgaria, aby załogi jej we wszystkich miastach spornych zostały wzmożone, odpowiednio do załóg serbskich i greckich.

Posel bułgarski w Wiedniu, Sałaba-

szew, ogłosił w pewnym dzienniku artykuł, w którym uzasadnia prawa Bułgarii do Macedonii. Żaden rząd bułgarski nie będzie miał odwagi podpisać z Serbią układu, któryby przyznał Serbii miasta macedońskie. Sałabaszew oświadcza dalej w swoim artykule, że podczas gdy Serbia zmobilizowała w czasie wojny 230 tysięcy ludzi, Grecja 77.000 ludzi, a Czarnogóra 40.000 ludzi, Bułgaria zmobilizowała 634.000 ludzi i poniosła największe ofiary. Przeciw Bułgarii wysłali Turcy największą i najsilniejszą armię, liczącą razem 757.000 ludzi i 1390 armat, podczas gdy z Serbią walczyło zaledwie 90.000 Turków, a z Grecją 39.000 Turków.

Na innym miejscu w tym samym dzienniku ogłasza artykuł poseł serbski w Wiedniu Jovanowicz, który oświadcza, że Serbia chce zgodzić się na sąd rozjemczy tylko pod tym warunkiem, że odnosić się on będzie nie tylko do obszarów spornych między Bułgarią a Serbią, ale także do obszarów spornych między Bułgarią a Grecją. Wszystkie bowiem zdobyte obszary powinny tworzyć wspólną własność. Co się zaś dotyczy specjalnie sporu serbsko-bułgarskiego, to sąd rozjemczy mógłby rozstrzygnąć tylko co do lewego brzegu rzeki Wardar.

Starcie serbsko-bułgarskie.

Pismo serbskie »Politika« donosi: Mimo pośrednictwa rosyjskiego starcia na granicy bułgarsko-serbskiej trwają w dalszym ciągu. I tak w sobotę przyszło do krwawego starcia między Serbami a Bułgarami koło Vranja, przyczem Serbowie musieli się cofnąć. — Bułgarzy zajęli kilka ważnych strategicznych punktów i budują szaniec.

Austro-Węgry a depeša cara.

Depeša cara do królów państw bałkańskich wywołała znaczne różnice zapatrywań między mocarstwami co do dalszych kroków dyplomatycznych, Austro-Węgry oświadczyły

mianowicie, że nie mają zamiaru brać udziału w dalszej akcji w sprawie rozbrojenia państw bałkańskich. Zdaje się jednak, że Niemcy i Włochy mimo to nie odstąpią już od powziętego zamiaru i nie wyłączą się od dalszej akcji postanowionej, jak wiadomo, jeszcze przed depešą cara, która w Wiedniu najwidoczniej wywołała bardzo nie mile wrażenie. W kołach dyplomatycznych obiegła wczoraj pogłoska, że Austro-Węgry w uzasadnieniu swego wyłączenia się od dalszej akcji w bardzo stanowczym tonie oświadczyły, że samodzielnej akcji Rosyi nie uważają za wskazaną. Depeša cara polepszyła przeto może sytuację na Bałkanie, ale bądź co bądź wytworzyła nowe napięcie dyplomatyczne.

»Frankf. Zeitung« donosi z Wiednia: Mocarstwa europejskie zostały zawiadomione, że Austria nie uważa telegramu cara za szczęśliwy środek do rozwiązania przesilenia bałkańskiego. Zastrzeżenia Austrii zwracają się zarówno przeciw samej sprawie, jako też przeciw formie telegramu i przeciw odrębnej akcji Rosyi.

Odpowiedzi na zaproszenie Sazonowa.

»Wiener Allg. Ztg.«, podając urzędową wiadomość o odpowiedzi rządu bułgarskiego na zaproszenie na konferencję do Petersburga, dodaje, że rząd bułgarski przyjął zaproszenie ministra Sazonowa tylko pod tym warunkiem, że przedtem nastąpi rozbrojenie w Serbii, Bułgarii i Grecji. Gdyby Bułgaria odpowiedziała na serbski projekt demobilizacyjny rzeczywiście w tym duchu, jak pogłoski głoszą, to trudno przypuścić, aby Serbia na warunki proponowane przez Bułgarię się zgodziła. W każdym razie odpowiedź Bułgarii na rosyjskie zaproszenie stanowi trudność dla przeprowadzenia konferencji bałkańskiej w Petersburgu. Wynika stąd jasno, że Bułgaria obstaje przy swoim sta-

Jura i Jonek.

Jura: Synku, czyś się też przyzdrzył w sobotę i niedziele tym rozmaitym błozenkom, co się to ze wszystkich stron świata zjechało albo zeszło w Cieszynie, by wyrobić rozmaite kumedyje?

Jonek: Ani ni, bo cyrkusów i kumedyj na świecie dość; ale że gwoli takich ludzi dymel kozół fany wywieszać i rozmaite okoracje na rynku robić, to mi je dziwno. Kany jaki młodziok, co mo polskich ojców i polski miano, do stoł pruski farby i maszyrował między tymi sławnymi turnerami i wrzeszczał hajl i ryczoł pruską pieśniczkę: wachujcie na miedzy!

Jonek: No a notem się w niedziele smytacy jurni? W sobotę se zrobili w niemieckim tyjatrze porządny hałdamasz, dymel miał kozani, a wiesz jako stary hałwokat potrefi o wół czem pleść całemi godzinami, a jak się tam nawyskali, nakrzyczeli i nadziwili, poszli na poprowkę pod jelenia i gdo jeszcze miał kiery grejcar, to labował do rana, tuż na drugi dzień im jeszcze ten trónek burzył po głowie, temu mieli kurasz.

Jonek: No a pote msie w niedziele smykali po mieście od knajpy do knajpy a śnimi jakisi dzieuszyska, taki fifiedła; prawilech se, że

też to ojcowie pozwalują na to, że taki gizdule z tymi gibczokami tak chodzą, tego przeca porządno dzieucha nie robi. To snoci były ty niemiecki turnerki.

Jura: Joch je obyczejny chłop, ale taki żeński bych nie doł ani pachotkowi od wołów za babe. Bo tako smykuła je wszystkimi maściami mazano, jeny głupoty ji chodzą po palicy — a to mo być niemiecko kultural!

Jonek: W niedziele chcieli zrobić wielką procesję po mieście z muzyką, jak szli ze szysztotu do morcinka na bobrek ty rozmaite końska wyrobić, ale się im to nadobrze nie podarzyło — tak się tych pore turnerów smyczyło jak smoła, bai nikierymi chybało na boki jak dyby cieleta zaganiiali a szli choć im muzyka grała, jak barany w nieporządku, i nikiedy ryknął jeden albo drugi hajl. A to mają być turnery. Panie Boże się smiluj.

Jura: A wieczór, jak po tem skokaniu szli na zieleżnice, to ich miliońsko brało to na prawo, to na lewo, to na przodek, to na zadek, oczyska szklanne, język i nogi szmatławie, garła jak stary garniec, dyć porządnych ludzi było gańba się na takich holeców z mokrej sztawierci dziwać.

Jonek: Dyć to synku ci nordmarkowcy i ślmitocy už nadobrze przychodzą o rozum. Bylech na Bobrku, tam mi o jednym od zieleżnice

wykłotali piękne kaski, dyć się ani wierzyć nie chce, żeby dzisiaj jeszcze ludzie byli tacy głupi.

Jura: Cóż to za jeden?

Jonek: Ale hamuje na zieleżnicy wagon, nazywo się bezmala binek czy pinek czy pintek, czy tak jakosi, a głupi je jak noc a zurzywy niemiec czy ślmitok, aż śniego kapie. Jak były ostatni wolby do Wiednia, to jeny oberwajde wychwolił a jak się oberwajda okapoł we smole, to potem konia, i agitował aż hruza, ale sakompak z obiema wpod do powideł. Ten istny pozbył fusy i 15 reński, jedna cygonka mu ich zeżrała suchym pyskiem.

Jura: Jako cygonka?

Jonek: Dyć wiesz, że wajdziorze z cygonami radzi kamracą, to też ten miły od zieleżnice się hnet z cygonką oznoł i pytał się ją o porade; ta cygonka przyszła na Bobrek i planetowała; jedne paniczke w kamcowych wilach okminiła o 50 K a miłego hamulorza o kudły, o rozum i piniądze. Tóż się chcioł ten miły pinek dowiedzieć coś małowielu kole swoi familie, tuż te cygonke wezwolił do izby aż mu też przeca powie, jaki to bee.

Jura: Nale toć błozen, to je ta ślmitowsko mądrość. No jakóż to wypadło?

Jonek: Ani się nie pytej. Cygonka przyszła, rzeczy wszystko bee w porządku, ale musicie mieć piniądze i bremzer wali do wlaszki do

Żądajcie we wszystkich gospodach i restauracjach »Gwiazdki Cieszyńskiej«! Wspierajcie tych pp. kupców i przemysłowców, którzy w naszym piśmie anonsują!

nowisku ścisłego wykonania układu z r. 1912., przeto na stanowisku wręcz przeciwnem od stanowiska serbskiego.

Na zaproszenie Rosyi, wystosowane do prezydentów ministrów czterech państw bałkańskich odbycia zjazdu w Petersburgu, odpowiedział prezydent greckich ministrów Venizelos, że zaproszenie to z przyjemnością przyjmuje.

Przesilenie gabinetowe w Serbii.

Z urzędowego źródła serbskiego donoszą: Prezydent ministrów Pasicz wręczył królowi dymisyę, która jednakże nie została przyjęta. Przesilenie jest więc załatwionem, a prezydent ministrów prowadzić będzie dalej politykę przedstawioną w ostatnim exposé w skupczynie.

Podpisanie traktatu pokojowego.

Biuro Reutersa donosi, że serbski delegat pokojowy Pawłowicz otrzymał z Belgradu zatwierdzony przez rząd serbski traktat pokojowy między Turcją a państwami bałkańskimi. Wymieni on zatwierdzenie umowy pokojowej, skoro tylko turecki ambasador otrzyma upoważnienie z Konstantynopola. Serbia podpisze więc pierwsza traktat pokojowy z Turcją.

Niebezpieczeństwo wojny serbsko-bułgarskiej.

Bułgarski prezydent ministrów Dane w oświadczył przywódcom stronnictw, że uważa sytuację za bardzo niekorzystną. Procentowo określa on sytuację w ten sposób, że 80 proc. jest prawdopodobieństwa wojny a 20 proc. prawdopodobieństwa pokojowego załatwienia załatwu.

Z Belgradu i Sofii donoszą, że zarówno prasa serbska jak bułgarska przemawiają w tonie bardzo gwałtownym. Zarówno w Belgradzie jak i w Sofii zajmują nieprzejednane stanowisko.

Korespondencje.

Z BRONOWA.

W niedzielę, dnia 8. czerwca urządziła tu tejsza młodzież wycieczkę do »stuszkowego gaju«, która się przy sprzyjającej pogodzie udała znakomicie. Chociaż nie było ogłoszeń, zebrało się mimo to około 200 osób na placu zabawy. Niespodzianką była dla gości loterya fantowa, oprócz tego przybył kramarz ze swoją budą i zachwalał gościom swoje pierniczki. Na placu zabawy przygrywała miejscowa kapela. Bawiono się ochoczo aż do samego wieczora, a potem przeniesiono się do gospody p. Józefa Glosa. Nastrój całej wycieczki był serdeczny.

Byłoby do życzenia, aby muzykanci grali więcej polskich utworów i polskich pieśni. Cel, na który wycieczkę urządzono, nie był ściśle oznaczony; nie wiadano dokładnie, na co czyści dochód obrócić. Lepiej może było obrócić te pieniądze na »Czytelnię«, bo z niej jest korzyść, gdyż przez czytanie pożytecznych książek kształcimy umysł i serce. Szkoda tylko, że mło-

drugi izby i prawi moja złoto gaździneczko po-
czejcie mi też 15 reńskich na porade. Jak miał
pieniądze, musiał szrajtofel z dziesiątką i piątką,
brzytwe, nożyce i jeszcze jakisi norychta poło-
żyć na stół.

Jura: Dlo Krysta Boga, co sie śnim ro-
biło?

Jónek: Ale synku, dyć to aż gańba rzą-
dzić. Cygonka mu potem prawila: teraz sie mu-
sicie zewlec ganc, nadobrze, potem natargła
z miłego bremzera kudeł, nałożyła do fajki i
zakurzyła, to zaczyna smerdzieć po chałupie ta-
ką spoleniną, że aż głową zawracało a nasz mi-
ły bremzer stoł jak jadom w raju, zrobiło sie mu
z tego smrodu złe, a wtedy cygonka naroz łap
pieniądze i wnogi, a pinek nimóg za nią lecieć,
bo nie był obleczony. I tak przyszedł o piniądze,
o kudły i o wszystko, a ludzie sie śniego śmieją
aż hrza.

Jura: Toć howado ta cygonka, a on je-
szcze większy gizdok. To teraz trzeja wołać fuj,
gańba, wstydl! Ale możne, że kansi oberwajda
sie z tą cygonką zbiere, dyć sie on z gońcem i
z rewizorem cudzych gniold po lasach i po go-
rach smyko, możne uślimtanemu bremzerowi
bez kudeł ty piniądze wróci. Ale to je milioński
szpac.

Jónek: Ja, ja, je ta głupota ludzko bez
granic!

dzień nie porozumiała się poprzednio z nikim,
jak to należało zrobić. Wycieczka ta byłaby
niewątpliwie przyniosła daleko większą ko-
rzyść nie tylko materialną, ale i moralną, bo
wrażenie z niej odniesione pokrzepiłoby nasze-
go ducha narodowego, gdyby wycieczka miała
charakter swojski, narodowy.

Wogóle należy się młodzieńcom, krzątają-
cym się koło urzędzenia wycieczki, szczerze
uznanie. Niech ta wycieczka będzie dla nich
w przyszłości zachętą do dalszej pracy na niwie
narodowej.

Ruch młodzieży jest pochwały godzien, by-
łoby do życzenia, aby się nasza młodzież kato-
licka organizowała w związkach katolickich,
i by takie placówki oświaty i umoralnienia do-
rastającego pokolenia powstały we wszystkich
wioskach powiatu bielskiego. Przez oświatę i
uszlachetnienie się moralne ogółu ludności mo-
żemy dojść do tego, że o nasza młodzież uświa-
domioną pod względem narodowym i religij-
nym, która kiedyś weźmie ster w swoje ręce,
rozwieją i rozbiją się zakusy wrogów, hakaty-
stów, renegatów i przewrotowców.

W powiecie cieszyńskim ruch między mło-
dzieżą katolicką jest już dosyć silnie rozwinięty,
gdy tymczasem w powiecie bielskim jest on pra-
wie w powijakach. W ostatnich czasach zaczęto
się w powiecie bielskim ochoczo brać do two-
rzenia towarzystw katolickiej młodzieży pol-
skiej; może się te towarzystwa, skoro się roz-
winą, przyczynią do szerszej pracy kulturalno-
oświatowej przez czytelnice, biblioteki, dobre
odczyty. Dobrzeby było urządzić w tych organi-
zacyach i w Czytelniach kursa śpiewu. Nie jest
nic piękniejszego i szlachetniejszego nad piękny
śpiew. Często śpiew koi nasze boleści i utrapie-
nia, uszlachetnia nasze serca i myśli. Ten cel
osiągną tylko pieśni treści moralnej i podniosłej.
Często można u nas słyszeć młodzież, śpiewają-
cą czeskie niemoralne pieśni, których się przy
wojsku nauczyła. Gdy młodzieniec, który nie
jest dostatecznie pod względem narodowym
uświadomiony, wróci do wioski rodzinnej, chce
też zaraz wszystkim pokazać, co umie, i zaczyna
śpiewać takie pieśni. Wywołuje to tylko nie-
smak i zgorszenie. Dlatego precz z temi pieśni-
mi. Wszak mamy dosyć naszych przepięknych
polskich pieśni, które nam zupełnie zastąpią
obce.

Z LUTYNI NIEMIECKIEJ.

(Z posiedzenia Wydziału gmin-
nego.) W sobotę, dnia 7. czerwca odbyło się u
nas piąte z rzędu posiedzenie nowego Wydziału
gminnego. Na porządku dziennym pomiędzy
innymi była sprawa wynajęcia polowania i spra-
wa przeniesienia stałego nauczyciela p. Fobra.
Dotychczas hr. Larysz płacił gminie Niemieckiej
Lutyni 600 K jako odszkodowanie za polowanie.
Ażeby jednak gminie przysporzyć funduszy,
postanowiło przełożenie gminy żądanie swe
podwyższyć w ten sposób, iż prócz 600 K żąda
odstąpienie pewnego obszaru ziemi dla użytku
gminy, przez co gmina uzyskałaby pewien do-
chód. W dyskusji nad tą sprawą zabrał głos p.
aptekarz Skopal i postawił wniosek, żeby po-
lowanie odstąpiono hr. Laryszowi za tę samą jak
dotychczas kwotę. Nie dziwny się p. Skopalo-
wi, iż tak postępuje, gdyż wcale nie leży w jego
interesie, ażeby gmina uzyskała w ten sposób
choć skromne źródło dochodów. P. Skopal jako
zastępca i obrońca hr. Larysza postąpił według
swe go przekonania »pańskiego« Napiętnowania
atoli godzien jest fakt, iż p. Klimsza, uchodzący
za tęgiego socjalno-demokratę, zastępca inte-
resów robotniczych i górników, głosował za
wnioskiem p. Skopala, to znaczy za hr. Lary-
szem, chcąc pozbawić gminę w ten sposób do-
chodu jakich 150 K. Coby się stało, gdyby taki
p. Skopal i jego zwolennicy byli ujeli ster rzą-
dów gminnych? Toby była uślimtana wszech-
niemiecko-czerwona gospodarka. Wniosek p.
Skopala nie uzyskał większości, gdyż mamy
w Wydziale ludzi prawych, dbających o dobro
gminy. Uchwalono wniosek Wydziału gminne-
go, żądać rocznie 600 K i pewien obszar na wła-
sność i korzyść gminy jako odszkodowanie za
polowanie. Następnie zajmowano się sprawą
przeniesienia stałego nauczyciela p. Fobra do
Karwiny. I tu wbrew głosom p. Skopala i spółki
uchwalono wnieść rekurs Wydziału gminnego
do ministerium oświaty przeciw niesprawiedli-
wemu i nieuzasadnionemu przeniesieniu p. na-
uczyciela Fobra.

— Wniedzielę, dnia 8. czerwca odbyło się
po raz drugi przedstawienie dziatwy szkolnej,
na którym się tym razem zebrała spora ilość ro-
dziców i gości. Młodociani amatorowie wywią-
zali się ze swych ról bardzo dobrze. Napiętno-
wania godzien jest fakt, iż na przedstawieniu
swych dzieł nie byli obecni pp. kierownik
Broda i Jesch. Widać, jak się ci »pedagogowie«
starają o dobro swej szkoły. Na tym samym
dniu urządził sobie p. Kozubek jakąś »dręda-
czkę«, która się zakończyła solenną bijatyką.
Byłoby wskazaniem, ażeby przecież na dniu po-
pisów dziatwy szkolnej nie urządzano żadnych
demoralizujących muzyk.

Przegląd polityczny.

AUSTRIA I WĘGRY. W parlamencie wie-
deńskim toczy się dyskusja o prowizoryum bud-
żetowe. Sprawozdawca mniejszości pos. Ver-
stovsek skarżył się, iż zachowanie się hege-
monii niemiecko-madziarskiej wobec Słowian
południowych, a zwłaszcza wobec Słoweńców
jest nieznośnem, nic też dziwnego, jeżeli serca
Słowian południowych grawitują za granicę.
Nie należy doprowadzać do tego, aby Serbowie
ujeli się za żyjącymi w Austrii Słowianami po-
łudniowymi i przyszli wyswobodzić swych bra-
ci, jak to miało miejsce na Bałkanie.

Pos. Dobernig rozpoczął mowę wyra-
żeniem hołdu cesarzowi Wilhelmowi. Niemcy
nie dążą do hegemonii w państwie, ale jeżeli
Słowianie mieliby w tem państwie grawitować
ku Słowianom zagranicznym, wtedy byłoby
obowiązkiem Niemców i Węgrów, jako najsil-
niejszych narodów w państwie, rozwiązać kwe-
stję południowo-słowiańską. Dualizm z pewno-
ścią jest gorszym od świadomego centralizmu,
ale z pewnością lepszy od tryalizmu, czy też fe-
deralizmu według recepty dra Kramarza. Kwe-
stya południowo-słowiańska nie może być roz-
wiązaną według szablonu, lecz w poszczegól-
nych krajach odrębnie, a rozwiązanie tej kwe-
styi jest tylko możliwem w porozumieniu
z Niemcami.

Następnie zabrał głos poseł Praszek,
agraryusz czeski, który wygłosił pięciogodzinną
mowę obstrukcyjną. Oświadczył on, że agraryu-
sze czeszy, którzy dotąd zawsze głosowali za
budżetem, obecnie nie mogą nawet za prowizo-
ryum głosować wobec nieszczerości, z jaką rząd
traktuje żądania czeskie.

Na początku wtorkowego posiedzenia Izby
posłów chciał prezydent dr. Sylwester wy-
głosić mowę z okazji jubileuszu 25-letnich
rządów cesarza Wilhelma II. Manifestacya ta
parlamentu austriackiego nie przysłała je-
dnakże do skutku i została zanie-
chana z powodu stanowczego pro-
testu ze strony polskiej, czeskiej
i słowieńskiej. Prezydent Sylwester starał
się nakłonić Polaków, aby pozostali w sali
w czasie jego przemówienia, usiłowania te je-
dnak były daremne. Poseł Choc oświadczył
imieniem Czechów prezydentowi Sylwestrowi,
że manifestacya ta nie przejdzie bez kontrmani-
festacyi. Poseł Korosec oświadczył prezy-
dntowi Sylwestrowi imieniem Słowieńców, że
wprawdzie jego stronnictwo nie sprzeciwia się
sojuszowi z Niemcami, jeżeli jest on konieczny
dla monarchii, ale stanowczo nie dopuści do
manifestacyi Hohenzollernowskiej w parlamen-
cie. Gdyby prezydent Sylwester mimo to chciał
wygłosić tę mowę, Korosec będzie ją prze-
rywał okrzykami »Hoch Habsburg!« Gdy prezy-
dent Sylwester otworzył posiedzenie parlamen-
tu, znajdowało się w sali zaledwie kilkunastu
posłów niemieckich. Dopiero gdy się dowiedzia-
no, że prezydent Sylwester ostatecznie zanie-
chał zamiaru przemawiania, weszli posłowie do
sali. Poseł Gross wystosował imieniem Zwią-
zku niemieckiego na końcu posiedzenia zapyta-
nie do prezydenta, dlaczego zaniechał tej mowy.

»Zeit« donosi, że w kołach niemieckich pa-
nuje rozgoryczenie z powodu uniemożliwienia
manifestacyi na rzecz cesarza Wilhelma. Z nie-
mieckiej strony próbowano wpłynąć na prezy-
denta Sylwestra, aby mimo nieprzychylnego
stanowiska Słowian w uroczystej formie wspo-
mniał o jubileuszu cesarza Wilhelma, jednakże
prezydent obawiając się demonstracyi, ostate-
cznie zaniechał tej manifestacyi.

Co do dalszego programu prac parlamen-
tarnych pojawił się w kołach poselskich projekt
załatwienia małego planu finansowego w sesyi

letniej i stronnictwo chrześcijańsko-społeczne poddało pod rozważenie, aby w czasie galicyjskich wyborów sejmowych nie zarządzano przerwy w pracy parlamentarnej, ale w czasie od dnia 30. czerwca do 8. lipca załatwiono podatek od totalizatora, od win musujących i od samochodów. Z tem połączono obrady nad podatkiem osobistym i podniesieniem podatku wódczanego, oraz przekazaniem funduszy krajom.

Przeciw temu projektowi powstała poważna opozycja; czeskie stronnictwa radykalne oraz Rusini oświadczyli, że rozpoczynają obstrukcję i absolutnie nie dopuszczają do załatwienia prowizoryum budżetowego, dopóki nie będą mieli pewności, że sesja obecna zakończy się na załatwieniu prowizoryum budżetowego bez załatwienia reformy podatkowej. Istotnie już wczoraj po południu zabrał w Izbie głos pos. Praszek, który wygłosił dłuższą mowę obstrukcyjną. Po nim miał przyjąć do głosu poseł Zahradnik, który również zapowiedział dłuższe przemówienie. Stronnictwa obstrukcyjne zapowiedziały, że gdyby stronnictwa większości próbowały zamknąć dyskusję, to one przejdą do obstrukcji hałaśliwej i w ten sposób uniemożliwią dalsze obrady.

Według ostatnich wiadomości parlament w tych dniach zakończy swą pracę. Sesja będzie przedłużoną najwyżej o dwa dni. Mimo usiłowań, aby odbyła się także sesja lipcowa, nie udało się doprowadzić do porozumienia. Sesji tej nie będzie.

Parlament zbierze się dopiero w jesieni, aby obradować nad małym planem finansowym.

— Posiedzenie Sejmu węgierskiego rozpoczęło się hołdem na cześć cesarza niemieckiego, potem toczyła się dyskusja nad szeregiem pomniejszych przedłożeń. Także w Izbie magnatów wygłosił prezydent Josika mowę z okazji jubileuszu cesarza Wilhelma II.

— Hr. Andrassy utworzył nowe stronnictwo, oparte na zasadzie dualizmu z roku 1867. Dotąd zgłosiło się na członków tej partii około 30 posłów, między tymi kilku posłów ze stronnictwa pracy.

— Audytoryat wojskowy orzekł — jak dzienniki donoszą — na niekorzyść kapitana Geroego, który — jak wiadomo — uderzył posła Hedervaryego szabłą na posiedzeniu Sejmu. Audytoryat zarzuca kapitanowi Geroemu, że wbrew istniejącym przepisom nie wezwał posła Hedervaryego do zaprzestania rzucania obelg, tylko od razu go zaatakował. — Z tego powodu Geroe ma zostać ukarany kilkudniowym aresztem.

PRUSY I NIEMCE. Austro-węgierski ambasador w Berlinie wręczył cesarzowi Wilhelmu dwa listy odręczne cesarza Franciszka Józefa I. Treść ich jest nieznana, przypuszczają, że jeden list jest gratulacyjny, a drugi zawiera treść znanego rozkazu cesarza do armii.

TURCYA. Gabinet turecki utworzył się w następujący sposób: Wielki wezyr Said Halim objął ministerstwo spraw zagranicznych, Izet basza ministerstwo wojny, Talaat bej sprawy wewnętrzne, Halil prezydium rady państwowej, Osman Nizami basza roboty publiczne, Sulejman Elpostani (Arab chrześcijanin) handel i rolnictwo. Co do innych ministrów nie zaszła zmiana.

Dzięki zeznaniom aresztowanych w Konstantynopolu sprawców zamachu na zamordowanego wielkiego wezyra zdołano stwierdzić, że na czele spisku przeciw Mahmudowi Szeftowi baszy stał przebywający w Paryżu Szeryf basza.

INTERPELACYA

posła ks. Londzina i towarzyszy do Jego Ekscellencji pana Ministra wyznań i oświaty w sprawie gwałtów, popełnionych na Ottokarze Stroffie, uczniu szkoły realnej w Bielsku.

W niedzielę, dnia 4. maja b. r. odbył się w Białej w Galicyi obchód trzeciego maja. Ottokar Stroff, który był wówczas uczniem III. klasy niemieckiej szkoły realnej w Bielsku, razem z matką i siostrą, uczenicą I. klasy gimnazjum polskiego w Białej, wziął udział w tym obchodzie i kupił i przypiął sobie czerwono-białą kokardkę, sprzedawaną podczas uroczystości na cele tow. »Szkoły ludowej«. Po drodze z Białej spotkało go dwóch kolegów szkolnych, Niemców, z których jeden, Kunz, miał przypiętą odznakę czarno-czerwono-złotą.

Gdy w poniedziałek, dnia 5. maja rano przyszedł chłopiec do szkoły, wyszydzała go koledzy, wołając: »Polak, Sokół« i malując jego karykaturę na tablicy. W drugiej pauzie (o godzinie 10-tej) opadło go, widocznie za poprzednią znową, kilkunastu chłopców i zaczęli go bić i poszturkiwać, wykrzykując przytem: »Sokół, Polak«. Gdy po pauzie wstąpił do klasy zająony za drzwiami kolega Strzygowski, uderzył go kilkakrotnie w twarz, wołając znowu: »Du Polak« wśród ogólnego śmiechu drugich kolegów. W powrocie ze szkoły chcieli go chłopcy na schodach znowu opasać, trzymając się jednak w pobliżu profesora, uniknął tego; chłopiec płacząc i drżąc na całym ciele, wrócił do domu.

Ze względu na to był ojciec Stroffa po południu u dyrektora szkoły realnej i skarżył się na postępowanie uczniów, prosząc o jego interwencję. Dyrektor obiecał to uczynić.

Następnego dnia (we wtorek) powtarzały się te same brutalne ataki ze strony kolegów Niemców. W godzinie rysunków, gdy profesor był przy tylnych stołach, przypięto sobie kilku uczniów z papieru zrobione czarno-czerwono-złote kokardki. Jeden z nich, Ullmann, przystąpił do niego, pytając: »Bekennst du dich dazu?« Gdy Stroff zaprzeczył, ten uderzył go pięścią. Podczas pauzy o godz. 11. zaskoczyli go z tyłu na schodach dwaj koledzy, Linnert i Maier, pierwszy z nich uderzył go w twarz z okrzykiem: »Du Polak, du verfluchter«, a drugi uderzył go pięścią. Przed 12-tą godziną zawołał go gospodarz klasy do sali konferencyjnej, wypytując o zajście. Przy tej sposobności wyraził się: »Warum ist das nicht mit dem Mikuszewski? Der zeigt es halt nicht öffentlich, daß er ein Pole ist.« Chłopiec po powrocie ze szkoły był temi szykanami tak zdenerwowany, że płakał całe popołudnie.

W środę o godzinie 1/2 10. rano przyszedł dyrektor szkoły do klasy i przemówił w następujący sposób: »Stroff mógł wiedzieć, że noszenie odznak jest przepisami szkolnymi zakazane, „übrigens konnten Sie wissen, daß die Deutschen das nicht dulden werden“, z powodu tego udziela mu się naganę.« Na to zwrócił Stroff uwagę dyrektora, że kolega Kunz nosił w ten sam dzień niemiecką odznakę. Kunz jednak zaraz się usprawiedliwił, że nosił ją tylko na bocznych ulicach, na głównej ulicy miał ją zdjąć. Na to wszystko dyrektor pobłażliwie machnął ręką i odezwał się: »No, no,« nie chcąc roztrząsać dalej sprawę niemieckiego ucznia. Potem po upomnieniu uczniów, że nie wolno się bić, ogłosił ukaranie uczniów Strzygowskiego i Linnerta dwugodzinnym aresztem szkolnym i ucznia Maiera naganą.

Na następnej godzinie fizyki profesor Stekel wywołał Strzygowskiego i Ottokara Stroffa, i po kilku pytaniach z przedmiotu krzyczał w irytacji: »Jetzt habe ich die beiden Raufher, aber Stroff sollte wissen, daß er in eine deutsche Schule geht und in keine polnische, deshalb darf er kein polnisches Abzeichen tragen; und wir werden auch nicht zulassen, daß die Polen dorten (widocznie w Białej) polnische Abzeichen tragen.« Wogóle krzyczał tylko za noszenie odznaki i wyłącznie na Stroffa, zaś o biciu Stroffa przez kolegów ani słowa nie wspominał. Chłopiec przyszedł znowu zrozpaczony ze szkoły do domu.

Widząc, że dziecko od dzieciństwa chore i słabego zdrowia, byłoby narażone na dalsze szykany nie tylko kolegów, ale i niektórych profesorów, nie posłał go ojciec następnego dnia do szkoły i poszedł sam do dyrektora, zgłaszając jego wystąpienie ze szkoły i prosząc o świadectwo odejścia. Przy tej sposobności zrobił go ojciec uważnym, że wielu uczniów nosi odznaki towarzystwa »Nordmark« nie tylko na ulicy, ale przynosi je i do szkoły i ofiarował się podać niektóre nazwiska. Dyrektor jednak kwestyę tę przemilczał i dalej się nie pytał.

Przepisy szkolne austriackie zakazują wyraźnie noszenia odznak towarzystw, o innych zaś odznakach nic wyraźnego w przepisach nie ma.

Ottokar Stroff, który z powodu ciągłej zmiany miejsca pobytu ojca jest już w trzeciej szkole niemieckiej, nie dał nigdy jeszcze powodu do skarg, żeby prowokacyjnie zaznaczał swoją narodowość. I w opisanem zajściu nie mogło być ani mowy o prowokacji. Zresztą Stroff nie wiedział wcale, że odznak nosić nie wolno

i czerwono-białą kokardkę nosił w Białej i podczas obchodu narodowego.

Podpisani zapytują się niniejszem:

»1. Czy znane jest Waszej Ekscellencji powyższe zajście?

2. Co Wasza Ekscellencya czynić zamierza, aby młodzież polska w zakładach niemieckich nie była narażona w przyszłości na podobne gwałty i szykany?»

W i e d e ń, 29. maja 1913.

Następuje 22 podpisów.

Przypominamy

wszystkim Czytelnikom naszym, że Bractwo wydawnicze św. Józefa we Lwowie, ul. Skarbowska 23

przesyła znowu Członkom swoim za nadzwyczajnie niską wkładkę roczną, bo tylko 3 K, przeznaczone przez Zarząd Bractwa na rok 1913. książki:

1. »Miłość Jezusa i Maryi w tajemnicach Różańca św.«, książka do rozważań i nabożeństwa, prześlicznie oprawna w płótno ze złotym odciskiem.

2. »Życie Pana N. Jezusa Chrystusa«. Część druga. Dzieło to duże, bogato ilustrowane.

3. »Co prowadzi do szczęścia domowego?« nader praktyczne i wielce pouczające pogadanki i wskazówki dla życia rodzinnego najpewniejsze.

4. »Kalendarz św. Józefa na rok 1913«, pełen zajmujących powieści, piękny z ładnym dodanym obrazkiem.

Ponadto każdy członek otrzymuje dyplom jako dowód przyjęcia do Bractwa.

Niechże więc Czytelnicy nasi nie zwlekają, a zaraz do Zarządu się zgłoszą, adresując wyraźnie:

Bractwo wydawnicze św. Józefa

LWÓW, Skarbowska 23.

Z Cieszyzna i okolicy.

Drukarnia »Dziedzictwa bł. Jana Sarkandra« w Cieszyźnie, plac Teatralny 8, przyjmuje do szybkiego, taniego i starannego wykonania wszystkie zamówienia. Zaopatrzona w maszyny najnowsze systemu, papier najlepszej jakości, może zadośćuczynić wszystkim, nawet najbardziej wymagającym; drukuje gazety, książki, broszury, kalendarze, ogłoszenia, bilety wizytowe, alisy i t. d. po niskich cenach i nader gustownie. Drukarnię »Dziedzictwa« poleca się gorąco Przew. Urzędowi parafialnym, Szan. Wydziałom gminnym, katol. Stowarzyszeniom i całej Szan. P. T. Publiczności. (Patrz inserat.)

Wydział »Dziedzictwa«.

Zakończenie roku szkolnego 1912/13. Minister wyznań i oświaty zarządził, aby ze względu na to, że dnia 6. lipca przypada w niedzielę, rok szkolny 1912/13 zakończył się w szkołach średnich, zakładach nauczycielskich i im pokrewnych wyjątkowo dnia 5. lipca.

Wpisy i egzamina wstępne do klasy I. c. k. gimnazjum polskiego w Cieszyźnie. Wpisy do klasy I. przedferiami odbywać się będą dnia 10. lipca b. r. od godz. 8.—10.

Egzamin wstępny rozpocznie się tegoż dnia o godz. 10., naprzód w części piśmiennej, następnie w ustnej.

Przyjęcie do klasy I. jest zależne od egzaminu wstępnego, przy którym wymaga się z religii takich wiadomości, jakich nabyć można w pierwszych czterech latach szkoły ludowej, z języka polskiego i niemieckiego biegłości w czytaniu i pisaniu, znajomości najgłośniejszych rzeczy z nauki o formach, biegłości w rozbiórce gramatycznym zdań rozwiniętych i znajomości ortografii, z rachunków biegłości w czterech działaniach rachunkowych liczbami całymi.

Powtórzenie egzaminu wstępnego w tym samym roku nie jest dozwolone ani w tym ani w innym zakładzie na mocy rozp. Min. Wyznań i Oświaty z dnia 2. stycznia 1886. r. W razie wprowadzenia w błąd dyrekcyi w tym względzie nastąpi wydalenie ucznia z zakładu (wyjątkowo dopuszczalne jest powtórzenie egzaminu wówczas, jeśli pierwszy egzamin, złożony niepomysłnie, odbywał się w zakładzie o innym języku wykładowym i wypadł według orzeczenia komisji niepomysłnie skutkiem niewystarczającej znajomości tego języka u kandydata).

Przy wpisach należy się wykazać metryką (listem rodnym) ucznia, na dowód, że tenże ukończył 10-ty rok życia lub ukończył w bieżącym roku kalendarzowym, oraz ostatecznie świadectwem szkoły ludowej, jeśli do niej uczęszczał; nadto uiszczyć należy takse w kwocie 7 K 40 h.

Uczniowie przynieść mają z sobą rączkę z piórem, oraz książkę polską i niemiecką z ostatniej klasy ukończonej szkoły ludowej.

Z dyrekcyi c. k. gimn. pol.

Nadzwyczajne walne zgromadzenie Polsk. Zw. zaw. chrześc. robotników. W niedzielę, dnia 8. czerwca b. r. odbyło się nadzwyczajne walne zgromadzenie grupy Pol. Zw. zaw. chrz. rob. w Cieszynie. Zebranie zajął sekretarz okręgowy Związku p. Józef Machej, poczem sekretarz grupy p. An. Greń przeczytał protokół z ostatniego walnego zebrania, który po uwzględnieniu zgłoszonych przez pp. Gembalę i Gumolę poprawek przyjęto do wiadomości. Następnie wybrano nowy zarząd grupy, w skład którego weszli: p. Jakób Zając jako prezes, p. Fr. Kunz jako zastępca, p. Józef Gumola jako skarbnik, p. Fr. Huwar jako zastępca. W skład komisji rewizyjnej weszli: pp. Zachurzok, Gembala, Babraj i Pierzynowa. Delegatem na VII. Zjazd Związku do Krakowa wybrano J. Gumolę, zastępcą p. J. Gembalę. Następnie wywiązała się ożywiona dyskusja nad sposobami, aby grupie cieszyńskiej zapewnić stały rozwój, w której zabierali głos pp. Zachurzok, Gembala, Gumola, Machej i wielu innych. Wszyscy podnieśli potrzebę rozwinięcia żywej agitacji, aby zapewnić grupie stały rozwój przez zyskiwanie nowych członków. Następnie uchwalono wniosek sekretarza robotniczego, p. J. Macheja, wyrażający radość z powodu mającego nastąpić połączenia się Polsk. Związku zaw. chrześc. robotników i Polsk. Zjednoczenia zawod. w Bielsku, oraz nadzieję, że połączenie to przyczyni się niewątpliwie do tem wydatniejszej pracy dla dobra ogółu robotników, jako też, że wszystkie stany, a przedewszystkiem duchowieństwo katolickie poprze usiłowania, celem skupienia robotniczych szeregów pod sztandarem Krzyża celem obrony materialnych i duchownych interesów, poczem zebranie w zwykły sposób zakończono. — Obecny.

Na sezon letni poleca się towarzystwom i stowarzyszeniom bogaty skład ogni sztucznych, artykułów do tomboli, koryandoli i t. p. p. Edwarda Feitzingera skład papieru, Cieszyn, Wyższa Brama. Zwracamy uwagę na nasz inserat.

Zakończenie kursu strzelania. W sobotę, dnia 14. czerwca odbyło się na strzelnicy w Boguszowicach na zakończenie tegorocznych kursów premiowe strzelanie młodzieży tutejszych szkół średnich. Podczas strzelania przygrywała muzyka wojskowa; na strzelnicę przybyli deputacye gromad nauczycielskich, p. pułkownik i liczne grono oficerów. W strzelaniu o premie brali udział uczniowie najwyższych klas polskiego i niemieckiego gimnazjum, szkoły realnej, polskiego seminarium w Bobrku i niemieckiego seminarium w Cieszynie. Korpus oficerski ofiarował 10 nagród, nadto grona nauczycielskie gimnazjum i seminarium polskiego po jednej premii. Nagrody były piękne, n. p. srebrny łańcuszek kieszonkowy, portfel, mały zegar stołowy, kaflamarz ze szkła kryształowego, laska ze srebrną ozdobą. Pierwsze nagrody otrzymali kandydaci c. k. seminarium polskiego w Bobrku, którzy się najlepiej spisali, mianowicie pierwszą nagrodę Gałuszka Alojzy z 4. kursu, drugą: Ciupek Jan z 4. kursu, trzecią: Staniczek Leopold z 3. kursu; czwartą: Stusek Franciszek z 3. kursu, piątą: Bączek Ignacy z 3. kursu, szóstą: Joń Michał z 3. kursu, nagroda siódma, ósma i dziewiąta przypadła uczniom zakładów niemieckich; dziesiątą: Krygiel Henryk z 4. kursu. Po ukończeniu strzelania i rozdaniu premii złożył pułkownik w przemówieniu premiantom gratulacye i wznosił okrzyk na cześć Najjaśniejszego Pana, który zebrani trzykrotnie powtórzyli.

Sądy przysięgłych. (R a b u n e k.) We wtorek toczyła się rozprawa przeciw terminatorowi piekarskiemu Jerzemu Badurze, liczącemu 19 lat i 21-letniemu czeladnikowi piekarskiemu Adolfowi Königowi z Cieszyna, którzy stanęli przed sądem oskarżeni o zbrodnię rabunku. Dnia 11. marca b. r. napadli Pawła Magurę, handlarza łapek na szczyry, z którym się spotkali w pewnej gospodzie przy ulicy Stefanii, za waduktem kolejowym na Brandysie, powalili na ziemię i przeszukawszy kieszenie, zabrali całą gotówkę, wynoszącą 17 K i szczyryk. Oskarżeni przyznali się do zbrodni, poczem na podstawie jedynomyślnego werdyktu przysięgłych zasądził ich trybunał na 4 lata ciężkiego więzienia, obostrzonego postem co kwartał.

(Z a b ó j s t w o.) We środę rozpatrywali sędziowie przysięgli sprawę 17-letniego górnika Jana Łabudka ze Stonawy, który dnia 16. lutego b. r. napadł na drodze prowadzącej przez las karwiński 16-letniego subiekta handlowego Józefa Mezerę i bez wszelkiego powodu zadał mu nożem 18 ciężkich ran, wskutek których napadnięty umarł. Naoto dopuścił się oskarżony na Mezerze kradzieży, gdyż ukradł mu kapelusz wartości 4 K i zbiegł. Łabudek przyznał się do winy, lecz oświadczył, że w krytycznej chwili był w stanie nietrzeźwym. Trybunał wymierzył mu 4-letnią karę ciężkiego więzienia, obostrzoną postem co kwartał i ciemnicą w każdą rocznicę popełnionej zbrodni.

(R a b u n k i.) Jeszcze dwa wypadki gwałtu publicznego, względnie rabunku były przedmiotem rozprawy sądowej przed trybunałem przysięgłych. Józefa Steklę, 23-letniego parobka, oskarżonego o napad rabunkowy, dokonany na Janie Bujoku, cieśli z wiśły, uwolnił trybunał wskutek zaprzeczenia pytania co do winy zupełnie. Natomiast otrzymał 23-letni wyrobnik Franciszek Gustyn z Hałcnowa, który wskutek obcowania w złem towarzystwie zeszedł na manowce, i dnia 1. marca 1913 napadł na drodze Marcina Tkacza i wycwał mu gwałtem pakiety i portmonetkę, zawierającą 5 K i kilka halery. Gustyn został zasądzony na 3 lata ciężkiego więzienia.

(D z i e c i o b ó j s t w o.) W piątek skazał trybunał 18-letnią Maryę Klus za zbrodnię dzieciobójstwa na trzechletnią ciężką karę więzienia.

W sobotę stanęli przed przysięgłymi dwaj młodzi awanturnicy, 21-letni Józef Wrzecionko i 23-letni Ormanec z Polskiej Ostrawy, którzy w obecności policyjanta dopuścili się w gospodzie w Polskiej Ostrawie zbrodni zabójstwa na pewnym młodym człowieku, który się nazywał Góral Walenty. Wrzecionkę skazano na 3 lata a Ormanca na 15 miesięcy ciężkiego więzienia, obostrzonego postem co kwartał.

Z Ustronia. Wynik wyborów gminnych w Ustroniu, które się odbyły 16. i 17. b. m., przedstawia się: Koło III.: Miech Paweł, Lipowczan Paweł, Stec Paweł, Cholewa Jan (nr. 339), Cholewa Jan (nr. 18), Huzar Paweł; do zastępstwa: Fusek Adam, Cichy Jerzy, Banszel Karol. Koło II.: Staszko Ludwik, Latocha Józef, Stec Jan, Schöttner Leon, Kozielec Jerzy, Nowak Jerzy; do zastępstwa: Tomiczek, Zientek Paweł, Szczepański Andrzej. Koło I.: Śliwka Jerzy, pastor Nikodem Paweł, dyr. Michejda Jerzy, Riess Rudolf, Reichenbaum Ludwik, Heller Karol; do zastępstwa: dyr. Gajdzica, dr. Hollaschke, ks. prob. Kupka.

Wpisy do gimnazjum realnego T. S. L. w Białej odbywać się będą przed wakacjami w dniach 26. i 27. czerwca b. r. rano od godz. 12.—1., po południu od 3.—5. Egzamin wstępny odbędzie się dnia 28. czerwca.

Wpisy odbywać się będą także po wakacjach w dniach 29., 30. i 31. sierpnia, a egzamin wstępny dnia 1. września b. r.

Wpisy do seminarium naucz. męskiego T. S. L. w Białej odbywać się będą w dniach 28. i 30. czerwca rano od 12.—1., po południu od 3. do 5., a egzamina wstępne dnia 1. lipca b. r. Na kurs przygotowawczy przyjęci być mogą uczniowie, którzy w tym roku kalendaryzowym kończą lat 14, a na kurs I. ci, którzy kończą lat 15.

Wpisy i egzamin po wakacjach w tych samych terminach co w gimnazjum realnem. Potrzebne dokumenta: ostatnie świadectwo szkolne, metryka, świadectwo powtórnego szczepienia ospy.

Wpisy odbywać się będą w budynku seminarium przy ul. Komorowskiej l. 23.

Dla uczniów, którzy przez wakacje pragnęliby przygotowywać się do egzaminu wstępnego, urządza Koło T. S. L. w Białej miesięczny kurs wakacyjny.

Zgłoszenia przyjmuje Dyrekcyja gimnazjum realnego.

Rudolf Bialek „pod Modrą” w Cieszynie

placi za 100 kilogramów dobrego

żyta (rży)	18,— K
pszenicy	19,50 K
owsa	17,— K
i kupuje każdą ilość siana.	

Rozmaitości.

Ś. p. prof. dr. Stanisław Pareński. We wtorek, dnia 17. b. m., o godz. 1/8. rano padł ofiarą swego obowiązku jeden z najwybitniejszych i najbardziej zasłużonych lekarzy Krakowa prof. uniwersytetu Jagiellońskiego dr. Stanisław Pareński. W nocy z poniedziałku na wtorek za wezwano prof. Pareńskiego telegraficznie do chorego w Zawierciu w Królestwie Polskiem Dr. Pareński udał się rano na stację i około godziny 3/5. wsiadł do pociągu osobowego, idącego w kierunku Szczakowy. Podróżni, jadący do Granicy, muszą się w Szczakowej przesiadać. Prof. dr. Pareński widocznie zapomniał o tem pojechał pociągiem osobowym w kierunku do Mysłowic. Gdy pociąg był oddalonym już o kilometry od stacji Szczakowy, spostrzegł dr. Pareński swoją pomyłkę, i chcąc wrócić na właściwą drogę i jak najprędzej dostać się do chorego, wyskoczył około budki nr. 13 z wagonu podczas jazdy. To stało się przyczyną tragicznej śmierci prof. dra Pareńskiego. Wyskakując z wagonu na ziemię, runął na nasyp kolejowy uderzył głową o stopnie wozu.

Uderzenie było tak silne, że śmierć nastąpiła natychmiast. Pierwszy spostrzegł zwłoki leżące na torze, budnik kolejowy i zawiadomił natychmiast o tem urząd kolejowy na stacji w Szczakowej. Na miejsce wypadku udał się natychmiast komisarz dr. Rączka, lekarz kolejowy dr. Cząpek oraz zastępca naczelnika stacji w Szczakowej. Rozpoznano zwłoki ś. p. prof. dr. Pareńskiego. Zwłoki leżały na wznak na nasypie kolejowym; na twarzy widać było czarną plamę od żużli kolejowych, któremi jest tor kolejowy obok szyn wysypany. Lekarz stwierdził śmierć wskutek złamania podstawy czaszki. Komisarz dr. Rączka zawiadomił zaraz o wypadku dyrekcyę policyi w Krakowie, a ta zawiadomiła magistrat i rodzinę o tragicznym wypadku. Zwłoki przeniesiono wkrótce do ambulatorium kolejowego w Szczakowej, skąd osobnym pociągiem przewieziono je po południu do Krakowa.

Żałobna wieść o tragicznej śmierci prof. Pareńskiego, którego ceniono dla pracy nauczycielskiej, lekarskiej, społecznej i humanitarnej i dla jego prawego charakteru, dla przekonania katolickich i dobrego i na wszelki ból czulego serca, znalazła smutny odgłos w Krakowie i wszędzie, gdzie zmarłego znano i ceniono. Pogrzeb ś. p. prof. Pareńskiego odbył się w Krakowie we czwartek po południu.

Trzęsienie ziemi w Bułgarii. Trzęsienie ziemi w Bułgarii wyrządziło bardzo wielkie szkody w Tirnowie. Uszkodzenia odniósł szpital, dworzec kolejowy, koszary, budynek gimnazjum żeńskiego i męskiego, budynek prefektury i 6 kościołów. Trzy kościoły legły zupełnie w gruzach. Z pod gruzów wydobyto 21 zwłok i 27 rannych. W Gorna Oriehowica wydobyto 27 zwłok.

Najbliższe odjazdy okrętów na linii Hamburg-Ameryka z Hamburga. Do Nowego Jorku: Parowiec »Pretoria« 20. czerwca, »Prezydent Grant« 28. czerwca. Do Bostonu: Parowiec »Cincinnati« 25. czerwca, »Cleveland« 10. lipca. Do Filadelfii: Parowiec »Irrabia Waldersee« 2. lipca. Do Kanady: Parowiec »Wittekind« 27. czerwca, »Willehad« 4. lipca. Do północnej Brazylii: Parowiec »Rugia« 5. lipca. Do środkowej Brazylii: »Salomonea« 25. czerwca. Do południowej Brazylii: Parowiec »Santa Catharina« 8. sierpnia. Do La Plata: Parowiec »Cap Vilano« 1. lipca.

Z konikiem mydło liliowe

firmy Bergmann & Co., Děčín n. Ł.

jest nadal, jak przedtem, niedoścignione co do skuteczności przeciw piegom, jako też niezbędne do rozsądnego pielęgnowania skóry i piękności, co potwierdzają niezliczone codziennie nadchodzące pisma z uznaniem. Po 80 h na składzie we wszystkich aptekach, drogueryach, zakładach fryzjerskich i t. d. Tak samo okazuje się cudownym Bergmanna krem liliowy »Manera« do utrzymania rąk pań delikatnymi. W tubkach po 70 h wszędzie na składzie.

Wykwintna, smukła figura jest jedynym pragnieniem kobiet i celem sportowców naszych czasów. Jazda konna i sport, które powodują osiągnięcie i utrzymanie eleganckiej, smukłej figury, znajdują silne poparcie w używaniu naturalnej gorzkiej wody »Hunyady János«, którą od dawna już lekarze wszystkich krajów uznali za najprzyjemniejszy i szybko działający środek przeciw przykrym nagromadzeniom się tłuszczów, powodującym ociągłość. Na szczególną wzmiankę zasługują

to, że wniesioną przez petersburską akademię zaprawę publicznie omawiano a tematem jej było: »O wpływie źródła mineralnej gorzkiej wody »Hunyady János« na asymilację i zawartość tłuszczu w pożywieniu u chorych i zdrowych ludzi«. Autor w swoich wywodach przychodzi do wniosku, że gorzka woda »Hunyady János« uznana być może za dobry środek do utraty tłuszczu i zmniejszenia wagi ciała.

Ogłoszenia.

VII. Zjazd delegatów Polskiego Związku zawodowego chrześcijańskich robotników w Krakowie odbędzie się w niedzielę, dnia 22. czerwca w sali »Domu Robotniczego« w Krakowie (ul. św. Tomasza 37). Program Zjazdu: 1. Rano o godz. 1/9. Msza św. w kościele św. Barbary. 2. O godz. 1/10. przed południem otwarcie Zjazdu przez prezesa Związku K. Holekse. 3. Przemówienie gości. 4. Wybory komisji: legitymacyjnej, statutowo-wnioskowej. — Walne zgromadzenie P. Z. Z. Chr. R. z porządkiem dziennym: 1. Zagajenie. 2. Odczytanie protokołu. 3. Sprawozdanie Prezydium. 4. Dyskusja. 5. Sprawozdanie Komisji kontrolującej (przewodniczący J. Stolarski). 6. Dyskusja i uchwalenie absolutorium. 7. Sprawozdanie sekretaryatów. 8. Dyskusja. 9. Zmiana statutu. 10. Wybory: Wydziału, Komisji kontrolującej i Rady nadzorczej. 11. Rozpatrzenie zgłoszonych wniosków i ich uchwalenie. 12. Zamknięcie Zjazdu. — Karol Holeksa, prezes; Jan Puchałka, sekretarz.

Komitet parkowy w Cieszynie zaprasza Szanowną P. T. Publiczność na »WIANKI«, które urządzi w sobotę, dnia 21. czerwca 1913 w parku im. Sikory w Cieszynie. Program wypełniają: Koncert muzyki wojskowej 3. pułku piechoty arc. Karola. Chór mieszany. Ogień sztuczny na boisku i na stawie. Rzucanie wianków. Palenie ognia Świętojańskich przy śpiewie i tańcach. Weneckie oświetlenie parku. Dobrze zaopatrzone bufet we własnym zarządzie. Początek koncertu o godz. 7. wieczorem. Wstęp do parku 50 h, studenci, wojskowi i młodzież rękodzielnicza 20 h. Miejsca siedzące naokoło stawu: 1-rzędne 50 h, 2-rzędne 30 h. W razie deszczu odbędzie się »Wianki« w następną sobotę, t. j. dnia 28. czerwca z tym samym programem.

Zwyczajne walne zgromadzenie »Czytelnia Ludowa« w Cieszynie odbędzie się w środę, dnia 25. czerwca b. r. o godz. 7. wieczorem we własnym lokalu, z następującym porządkiem dziennym: 1. Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia. 2. Sprawozdanie z działalności Wydziału: sekretarza, skarbnika i bibliotekarza. 3. Sprawozdanie komisji rewizyjnej. 4. Sprawozdanie komisji, wybranej przez nadzwyczajne walne zebranie celem zbadania sprawy mianowania członków honorowych. 5. Wybór nowego Wydziału. 6. Wnioski i życzenia. W razie braku kompletu odbędzie się drugie walne zgromadzenie o godzinę później bez względu na ilość obecnych członków.

Dzień kwiatka nad Łucyną i Suszanką. W gminach nad Łucyną i Suszanką odbędzie się w niedzielę, dnia 22. czerwca b. r. wielki dzień kwiatka, z którego czysty zysk przeznaczony na cele Macierzy Szkolnej Księstwa Cieszyńskiego. Wzywa się na tem miejscu całą ludność tych okolic, ażeby poparła o ile możliwości dążenia urządzającego ten dzień komitetu.

Z Czechowic. Pierwsze walne zgromadzenie nowozałożonego Stowarzyszenia młodzieży katolickiej w Czechowicach odbędzie się w niedzielę, dnia 22. czerwca o godz. 3. po południu w sali p. Danela. Bratnie nam Stowarzyszenia, jako też wszystkich przychylnych naszej sprawie zapraszamy, by na to zgromadzenie jak najliczniej raczyli przybyć.

Młodzież w Goleśzowie urządzi w niedzielę, dnia 22. czerwca b. r. w sali gminnej gospody wieczorek, na którym odegrane zostaną dwie arcywesołe sztuki p. t. »Majster i czeladnik« i »Podejrzana osoba«. Początek o godz. 7. wieczór. Po wieczorku zabawa towarzyska. Upraszają się wszystkich tych, którym dobro młodzieży leży na sercu, ażeby się licznie na wieczorku zjawili. — Komitet.

Czytelnia Katolicka w Wędrynie urządzi w niedzielę, dnia 22. czerwca b. r. w ogrodzie p. Mrózka (5 minut od dworca kolejowego) wielki festyn z bardzo pięknym i urozmaiconym programem. O godz. 2. po południu pochód z lokalu Czytelni na miejsce wycieczki. W skład programu wchodzi: loteria fantowa, wyposażona w cenne fanty, kręgielnia, areszt, poczta amora i wiele innych niespodzianek. Wieczorem w gospodzie p. Peterka na Czarnowskim zabawa taneczna. W razie niepogody odbędzie się festyn dnia 6. lipca b. r. O liczne przybycie prosi uprzejmie wszystkich Komitet.

Jubileusz Katolickiego Stowarzyszenia Rękodzielników w Białej. Katolickie Stowarzyszenie Rękodzielników, jedyne polskie stowarzyszenie na kresach, obchodzi w niedzielę, dnia 22. czerwca 25-letni jubileusz swego istnienia. Instytucja ta chlubnie zapisała się w dziejach Polonii kresowej, a dziś stanowi ognisko narodowe i towarzyskie dla całego polskiego stanu rękodzielniczego w Białej. Spodziewać się należy, że 25-letni jubileusz zgromadzi na obchodzie tłumy uczestników tak z Białej, jak i z okolicy. Program uroczystości jest następujący:

I. Rano: 1. O godz. 6 1/2. Pobudka (wykona orkiestra). 2. O godz. 9. Zbiórka uczestników obchodu na Starym Rynku. 3. O godz. 9 1/2 (punktualnie). Pochód z muzyką do kościoła parafialnego, gdzie odbędzie się uroczyste nabożeństwo z kazaniem okolicznościowym, które wypowie ks. prof. dr. Szymon Hanuszek z Krakowa. — II. W południe: 1. Powrót z kościoła w tym samym porządku do wielkiej sali hotelu pod Czarnym Orłem, gdzie odbędzie się: 2. Uroczyste zebranie jubileuszowe: A) Przemówienia reprezentacyjne. B) Referat: O potrzebie organizacji. III. Wieczorem: W sali hotelu pod Czarnym Orłem o godz. 6. i pół przedstawienie amatorskie p. t. Przekupka Warszawska, utwór Adama Belkowskiego w czterech aktach. Po przedstawieniu zabawa z tańcami. W czasie przerwy przygrywać będzie orkiestra smyczkowa. Czysty dochód z obchodu przeznaczony na budowę własnego domu stowarzyszenia. Bilety wcześniej do nabycia w księgarni p. Kubaczki i w Składnicy towarowej w Białej.



Alojzy Taube

KUPIEC

w Jabłonkowie

poleca swój bogato zaopatrzony skład, gdzie po najtańszych cenach można dostać: asfaltową papę do krycia dachów, prawdziwy lak do dachów, doskonały Portland-cement, dalej bogaty skład ubrań, kapeluszy, obuwia i bielizny (kartony, kamgarny, galonki, chustki, jedwabne i półjedwabne i t. p.)

Rzetelna i sumienna obsługa. — Ceny umiarkowane.

Nowe książki

do nabycia

w księgarni KUBACZKI I LANGA w Białej:

Reussner, Samouczek polsko-niemiecki, cz. I, z przesyłką 2 K 85 h. — Reussner, Samouczek polsko-angielski, cz. I, z przesyłką 2 K 75 h. — Samouczek polsko-węgierski z przesyłką 3 K. — Gustawicz, Przewodnik elektro-techniczny, z przesyłką 5 K 85 h. — Franka, Przewodnik dla maszynistów, z przesyłką 6 K 25 h. — Górski, Nauka malarstwa, z przesyłką 6 K 65 h. — Obrochta, Legendy o Zbawicieli świata, przepysne ilustr., opr. z przesyłką 6 K 55 h. Oprócz tego polecamy:

Tanie obrazy

w pięknych i trwałych ramach, lub też bez ram. — Księgi sklepowe, Księgi kasowe, Księgi na protokoły, Notesy dla majstrów i palerów, Listy chrześne polskie, Papier listowy i t. d.

Adres: KUBACZKA I LANG, księgarnia w Białej, przy Bielsku.

Kilka parcel pod budowę

z 1, 2 i 3 morgami pola, blisko fabryki cementu w Goleśzowie i huty żelaznej w Ustroniu, w bardzo pięknym położeniu, zaraz do sprzedania. — Blizsza wiadomość w biurze »Towarzystwa rolniczego« w Cieszynie.

Żywe pstrągi

kupuje za poprzednim zgłoszeniem się Inocenty Partyka, Cieszyn, ul. Remiascha.

Przy większych zamówieniach znacznie taniej.



Thierry'ego maść

jedynie prawdziwy. Wyprobowany przy wszystkich chorobach organów oddechowych, kaszlu, płucninie, chrypce, katarze gardła, bólach piersiowych, załgęmienu, przy braku apetytu, złym trawieniu, cholerycznych boleściach, kureczach i żołądka i t. p. Zwłaszcza przy wszystkich chorobach ust, przy bólach zębów, jako woda do ust, przy oparzelinach, wyrzutach i t. d.

12/2 lub 6/1 albo wielka butelka do podróży K 5.60

Thierry'ego maść centyfoliowa

wyprobowana przy chłobie jak najbardziej zastarzałych ranach i wrzodach rakowatych, zapaleniach, abscesach, karbunkulach, usuwa wszelkie obce ciała i najczęściej czyni niepotrzebnymi bolesne operacje. 2 puszki 3 K 60 h.

Apteka pod Aniołem Stróżem

A. Thierry'ego w Pregrada obok Rohitsch.

Można otrzymać prawie w wszystkich aptekach, hurtownie w drogeriach,

Ciekawe książki dla wszystkich!

Alibaba i 40 rozbójników 50 h; Aż do rozpuku 50 h; Bankrut. Pow. 24 h; Baśnie czarodziejskie (z obr.) 2,— K; Baśnie i powieści (z obr.) 2,— K; Brewiarzyk fotograficzny. Nauka fotografowania 2,— K; Bukiet wesołych deklamacji i monolog. 1,20 K; Bukiet wesołych powiastek 50 h; Ciekawe historie o dyabłach i strachach, czarownikach i zaklętych skarbach 1,— K; Cierpliwa Helena 30 h; Cnotliwa Zuzanna 20 h; Co się z czego robi i skąd pochodzi? (z 80 obr.) 3,— K; Co to jest duchownictwo? (Krdeca) 2,— K; Czołem ojczyźnie! Śpiewnik narodowy 80 h; Czarnoksiężstwo i medyumizm 3,20 K; Czarnoksiężnik Bosko 40 h; Czy będziemy żyli po śmierci? 1,20 K; Czy człowiek żyje po śmierci? 1,— K; Dowody istnienia świata duchowego 2,— K; Duchy czarnego boru 40 h; Egzamin maszynisty w pyt. i odp. 1,50 K; Fantazyjne obawy zmysłowe: Sny, widma, przywidzenia i marzenia, 2 t. 18,— K; Figlarz salonowy. Kuglarsko-nauk. doświadczenia 4,— K; Filozofia duchowego rozwoju 4,— K; Filozoficzne nauki o duszy 3,— K; Gadu-gadu! (Pow.) 40 h; Gawędy starego leśniczego 80 h; Głupi Błażek (Pow.) 30 h; Gody weselne. 394 śpiewek wes. 1,— K; Historia o Złotoszku 40 h; Humorysta polski 60 h; Jak szewc Pociągiewicz i gospodarz Lipa przez marnotrawstwo żon przyszli do nieszczęścia 80 h; Jan Gruchacz i jego dziwne podróże 50 h; Jeszcze Polska nie zginęła! Pieśni narodowe z muzyką 4,80 K; Kabała serca. Wiochy 70 h; Koszałki-opalki. Pow. 50 h; Książę Józef Poniatowski 24 h; Książka o życiu pośmiertnym 1,40 K; Książki kucharskie po 80 h, 3,— K i 6,— K; Księga duchów (Kardec) 4,— K; Księga o duchach, widmach, upiorach i snach 1,60 K; Lekka tańca 24 h; Lekkomysłny mąż i ojciec. Pow. 24 h; Listownik mniejszy 1,20 K, wielki 2,— K; Listy miłosne dla zakoch. 90 h; Malowniczy opis Polski (z mapami i obr.) 4,— K; Niech żyje! Zbiór toastów i przemówień 96 h; Niemota, belkotanie, mowa nosowa i jękanie 1,— K; Niezapominajki dla serc kochających 40 h; Nocna przygoda hrabiego. Pow. 20 h; O cudach i nowoczesnym spirytyzmie 5,— K; Odgadywanie myśli 3,— K; O górach zięjących ogniem 60 h; Okrucieństwo niehumanitarnego ojca czyli nieszczęśliwa miłość ku cnotliwej dziewczynie (z 30 obr.) 6,— K; Opowiadania o zbójcach 60 h; O powietrzu i różnych zjawiskach 1,20 K; O opryszkach. Opow. z gór karpackich i inne 1,— K; Oracye i przemowy drużby 40 h; O rycerzu złotoskrzydłym 40 h; O siedmiu krukach 40 h; O sierocie Stanisławie, który palił w piekle pod kotłami 80 h; Osobliwości świata widzialnego i niewidzialnego 2,40 K; O wnętrzu ziemi (z 50 obr.) 80 h; O zmorach, strachach, czarach, upiorach, dyabłach, opętanych, wróżkach i tym podobnych gwałtach (z obr.) 50 h; Pierwsza noc poślubna 20 h; Podręcznik prawnicy opr. 5,60 K; Polski śpiewnik, 2 tomy 2,— K; Pół kopy wesołych opowiadań 50 h; Poradnik dla zdrowych i chorych (ks. Kneippa) 2,— K; Poradnik w słabość, płciowych i skórnych 1,— K; Potęga spirytyzmu i obcowanie z duchami zmarłych 2,40 K; Potęga sugestii 2,40 K; Prawdziwa wróżka z tablicą 7 mędrców 40 h; Proroctwo Sybiline, król. Michalidy ze Saby 40 h; Przemówienia przy weselach i chrzcinach 60 h; Rakiety humoru 60 h; Robaki w ciele ludzkim 60 h; Rozmowa Michała z gorzałką 20 h; Rozmowa markami pocztowymi 50 h; Rozmyślenia o śmierci i nieśmiertelności 3,— K; Róże i niezapominajki dla serc kochających 1,— K; Rzecz o naturze i o duchu ludzkim 8,— K; Sekretarz zakochanych 1,20 K; Sennik królowej Saby 90 h; Skarbce baśni i powieści 80 h; Śliczne powiastki (z obrazek.) 2,— K; Śmierć ciała nie jest śmiercią duszy 1,40 K; Śmieszek. Pow. 80 h; Sobotnia góra. Pow. 30 h; Śpiewnik polski 50 h; Spirytyzm chrześcijański 1,60 h; Starodawne śpiewki ludowe, wiejskie, dumki, arye, krakowiaki i t. d. 50 h; Stoliki wirujące 2,40 K; Sześć ciekawych bajek 40 h; Sztuka wróżenia kropkami 20 h; Tajemna wiedza Indyi 2,40 K; Tajemnica sypialki 24 h; Tajemnice magii i spirytyzmu (z 92 obr.) 3,60 K; Tajemnice ręki i głowy 5,— K; Twórcy Bogów. Z tajemnic wierzchołków ludów pierwotnych (z 78 obr.) 5,— K; Ucieszenie przygody Chłopka-roztropka 40 h; Urania. Ciekawe czytania z życia pozagrobowego (z obr.) 5,— K; Urban Długonos, jego figle, dowcipy i różne przygody 40 h; Ustawa karna: Zbrodnie, występki i przekroczenia, 4 tomy 20,— K; Wesoły gaduła. Zbiór wesołych i ciekawych powiastek 50 h; Wielka księga Sybiline 3,20 K; Wielki śpiewnik polski 70 h; Wróżby z kart. Podręcznik i 36 kart słynnej wróżki Lenormand z Paryża 1,20 K; Wykłady o duszy ludzkiej i zwierzęcej 8,— K; Zbiór powin-szowań 70 h; Zbiór przemówień do duchowieństwa 80 h; Zielnik czyli opis ziół po 60 h, 1,20 K, 6,— K i 13,— K; Życie duszy ludzkiej 5,— K.

Uczcie się obcych języków! Spis samouczków, gramatyk i słowników do nauki języka niemieckiego, angielskiego, francuskiego, rosyjskiego, włoskiego, węgierskiego i innych wysyłam darmo!

Małe zamówienia wysyłam tylko za poprzednim nadesłaniem należytości z dołączeniem 10—30 h na opłatę; z rekomendacją o 25 h więcej. Większe także za zaliczką. Adresować należy tak:

Józef Jurczyk, księgarnia wysyłkowa. Biała (Galicja).

W niedzielę, dnia 22. czerwca 1913 zostanie otwarta nowo wybudowana gospoda

»na Pasiekach« w Suchej Górnej, przy drodze gminnej, prowadzącej od nowego szybu do Stonawy. — Szanowną Publiczność z miejsca i okolicy uprasza o łaskawe nawiedzenie

z poważaniem

Ignacy Guziur, gospodźki.

CEMENT i OGNIOTRWAŁY PAPIER
kupuj a wszystkie gatunki ZBOŻA sprzedawaj
u Białka „pod Modrą“ w Cieszynie.

Linia Hamburg-Ameryka.

Regularne przewożenie podróżujących znanymi
pierwszorzędnymi parowcami.

HAMBURG—NOWY YORK
HAMBURG—FILADELFA
HAMBURG—KANADA

Hamburg—Brazylia	Hamburg—Środkowa
Hamburg—La Plata	Ameryka
Hamburg—Arabia	Hamburg—Wenezuela
Hamburg—Persya	Hamburg—Kolumbia
Hamburg—Afryka	Hamburg—Kuba
Hamburg—Indye zach.	Hamburg—Meksyko.

ANTWERPIA—KANADA.

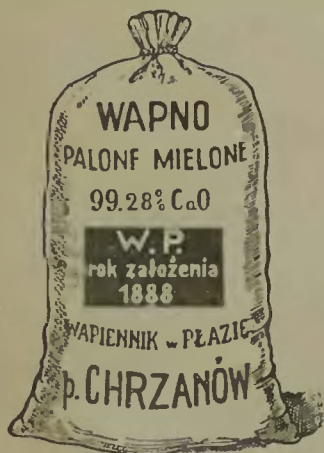
Linia Hamburg-Ameryka prowadzi na prawie
wszystkich swoich nowojorskich parowcach.

CZTERE KLASY PRZEWOZOWE.

I. kajuta, II. kajuta, III. klasa i międzypokład. Pa-
rowce Linia Hamburg-Ameryka dają przy znako-
mitem utrzymaniu prędkości i wygodny przewóz dla
podróżujących w kajutach i wychodźców.

O wyjaśnienia i co do przewozu należy się zwrócić
do generalnej reprezentacji linii Hamburg-Ame-
ryka, Wiedeń, I., Kärntnerstrasse 38. albo do jej
agenta

we Lwowie, ul. Gródecka 95,
w Czerniowcach, Herrengasse 16.



Wapiennik w Płazie

pocztą CHRZANÓW.

Firma chrześcijańska i polska a najstar-
sza w Galicji.

Produkuje wapno budowlane, do celów
chemicznych i wapno palone mielone do
nawożenia gruntów.

Ceny umiarkowane, na życzenie oferty.



Udoskonalone pompy

do rezerwoarów, gnojówkowe, łańcuchowe,
sikawki do zaprzęgu, samoczynne na-
pajacze i wszystkie gospodarskie urzą-
dzenia poleca

Ś. Cihelka v Háji

u Opavy.

Cenniki i
kosztorysy za
darmo.



Mleczne zupy, kaszki, chleb, kakes, owoce i mleko

to są potrawy, przy pomocy których można de-
likatnie dzieci doprowadzić do silnego rozwoju.
Mięso i mieszane, złożone potrawy nie mają dla
dziecięcego organizmu tej wartości, jaką się im
często przypisuje.

Dzieciom należy dawać codziennie pudyn-
g z dr. Oetkera proszku pudyngowego po 12 h,
sporządzonego z mlekiem i cukrem, z sokiem
owocowym lub owocami, dalej kołaczki i legu-
miny z dr. Oetkera proszkiem do pieczenia, a
będziecie zdumieni nad pomyślnymi rezultata-
mi. Preparaty dra Oetkera są wszędzie do na-
bycia wraz z książkami receptowemi. Literaturę
wysyła wprost za darmo i opłatnie

Dr. A. Oetker, Baden-Wiedeń.

Należy zważać na to, by dostać prawdziwe
fabrykaty dr. Oetkera.

Ogień sztuczny
Koriandolix
Lampiony
Balony
i wszystkie
artykuły
potrzebne na
Zabawy letnie
Edw. Feitzinger
skład papieru
Cieszyn, Wyższa brama 10.

Przyjmie się natychmiast

dwóch chłopców do nauki

jednego za krawca a jednego za szewca, również

czeladnika szewskiego.

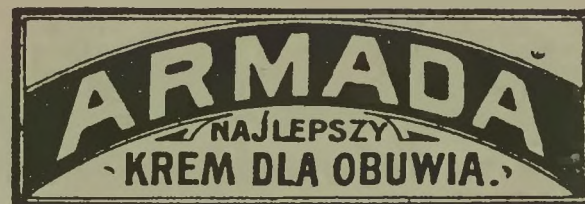
Wiadomość w sklepie p. Zieliny na Brandysie,
Cieszyn, ul. Grabiny.

DRUKARNIA DZIEDZICTWA BŁ. JANA SARKANDRA

Plac Teatralny 8 CIESZYN Plac Teatralny 8

poleca się do wykonania
wszelkich robót w zakresie drukarstwa wchodzą-
cych, jako to: gazet, broszur, kalendarzy, sta-
tutów i wszelkiego rodzaju druków dla urzędów
gminnych i parafialnych.

Na sezon letni **AFISZE** gustownie i tanio.



Budynek nowo wymurowany

mieszczący handel mieszanych towarów, jest
do sprzedania. Bliższej wiadomości udzieli
Redakcja »Gwiazdki Cieszyńskiej«.

Galicyjski Związek mleczarski

pod patronatem Wydziału krajowego

Lwów, ul. Mickiewicza I. 26

dostarcza najprzedniejsze

masło deserowe

w przesyłkach pocztowych oraz kolejowych po cenach
każdorazowych notowań, odpowiadających koniunkturze
targu. Związek rozporządza produkcją masła z 80 Spół-
tek mleczarskich i zapewnić wskutek tego może całą
dostawę w każdej porze roku.

Najtańsze siatki druciannne na płoty dostarcza
LUDWIK LONZIN,
wyrób druciannnych siatek
w Dziedzicach.
Bliższe wiadomości zostaną chętnie udzielone.

Bank Cieszyński Kredytowy w Cieszynie

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką
w domu Dziedziectwa na St. Targu nr. 4
udziela pożyczek na hipotekę i weksle na umiarkowany procent i przyjmuje
wkłady na oszczędność

i płaci od nich

Czeki pocztowe na żądanie.

4 1/2 %

Czeki pocztowe na żądanie

od dnia następnego po wpłacie.

18.000
podziękowań od
wdzięcznych uzdrowionych

Światową sławę

1.200
atestów (poświadczeń)
lekarskich.

uzyskał w krótkim czasie
znaną i wychwalaną powszechnie środek do nacierania
pod nazwą

ICHTOMENTOL

który setkom tysięcy cierpiącym przywrócił zdrowie i dziś jest prawie u każdego
ulubionym środkiem domowym, który jak najbardziej zastarzałe i uporczywe
wypadki:

Reumatyzmu, Gośćca, Nerwoboli, Bolu głowy lub zębów, Kłucia w boku, Spu-
schlizny, Zapalenia stawów i tym podobne dolegliwości, usuwa bezpowrotnie w jak
najkrótszym czasie, nawet w tych wypadkach, w których inne środki nie pomogły.

SKUTEK NADZWYCZAJNY.

Działanie szybkie i pewne.

Jedyna główna fabryka i wysyłka prawdziwego Ichtomentolu:

Laboratorium chemiczne aptekarza

SZYMONA EDELMANA

w SAMBORZE, Rynek nr. 30-4.

Pocztą wysyła się franko (z opłaconą pocztą) 5 flaszek za 6 K, 10 flaszek franko
za 10 K. — 25 flaszek franko za 23 K.

UWAGA:

Uprasza się żądać tylko Ichtomentolu w plombowanym opakowaniu i zama-
wiać Ichtomentol li tylko ze Sambora, dokąd fabryka przeniesioną została.

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Cena z przesyłką pocztową: całorocznie 7 K — h półrocznie 3 „ 50 „ kwartalnie 1 „ 75 „ Bez przesyłki pocztowej: całorocznie 6 K — h półrocznie 3 „ — kwartalnie 1 „ 50 „	Numera pojedyncze ma na składzie w Cieszynie: Drukarnia »Dziedzictwa«, plac Teatralny 8; księgarnia »Stella« przy ulicy Stefanii (Głębokiej); Rudolf Bialek, kupiec »pod Modrą«; w Boguminie (dworzec): Otto Müller; w Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru; w Orłowej: u Rudolfa Halfara, księgarza, w głównym składzie i we filii obok klasztoru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 h. Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcyi i Administracyi »Gwiazdki Cieszyńskiej« w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3, I. p.	Wychodzi w środę i piątek w Cieszynie. Za ogłoszenia płaci się 20 halerzy od wiersza (rzadka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacznie taniej.
---	---	---

Rocznik 66.

W Cieszynie, środa, dnia 25. czerwca 1913.

Nr. 50.

 Pamiętajmy o  Opiekę nad kształcąca się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego w Cieszynie.

Czciciele św. Cyryla i Metodego!

Tam na Welehrad zwróć Twe kroki,
Narodzie ze wszech świata stron!
Tam wylej uczuć Twych potoki,
Tam wzniesiono łaski Bożej tron.
Tam proście Go o łaski strugi,
Tam płacicie grzechów Waszych długi.

1050 lat mija od tej chwili, kiedy »dwie gwiazdy ze wschodu, — dwaj bracia w świętym zapale — przyszli do słowiańskiego narodu«.

1050 lat mija od tej chwili, kiedy Rościsław z narodem wita na Welehradzie zwiastunów wiary św. Cyryla i Metodego.

Przynieśli krzyż a z krzyżem pierwszą księgę. Dokąd zdążają, tam pierzchają cienie, światło błyska jasno. Głoszą prawdy przyniesione z niebios łona, opowiadają Chrystusa, budują kaplice, szkoły, kościoły maryackie. Nastają nowe czasy, oblicze ziemi się odnawia, wszystkie stosunki się uświęcają. A cały kraj zrywa się ze snu i wstaje do nowego szczęśliwego życia. Dokonuje się przewrót najwznioślejszy, nawrócenie na wiarę Chrystusową; nasi przodkowie, a my w nich, łączą się z tajemniczym ciałem Chrystusa. Nasi przodkowie byli za dar wiary świętej wdzięczni. I my chcemy okazać wdzięczność św. Cyrylowi i Metodemu, największym po Bogu dobrodziejom naszym. Wszak według słów Ojca św. Leona XIII. w encyklice »Podniosłe zadanie« zawdzięcza im cały naród słowiański nie tylko wiarę chrześcijańską, lecz także dobrodziejstwo doczesnej kultury. Cyryl i Metody wynaleźli alfabet, zapomocą którego się język słowiański wyraża a przeto słusznie uważają ich za założycieli tego języka.

Głównem miejscem ich błogiej działalności był Welehrad, gród warowny i nie do zdobycia. Dzisiejszy Welehrad przypomina nam słynny ongi gród.

Tu pospieszcie, czciciele św. Cyryla i Metodego, byście złożyli podziękę za dar wiary, tu pospieszcie, byście ożywili wiarę, by się stała pobudką do życia ofiarnego, poświęconego Bogu, ojczyźnie i narodowi.

Przyjdźcie Wy Czesi z Królestwa! Przybądźcie uczcić tych, którzy rozsiewali u Was błogosławieństwo i założyli podwaliny życia Bogu miłego u niezliczonych, uczcić tych, którzy się stali dziedzicami i obrońcami Waszymi.

Przychodźcie z krajów św. Jadwigi, Ślązacy, Polacy i Czesi, Wy, którzy tak chętnie przybywacie na uświęcony, czcigodny Welehrad, Wy, którzy Waszą szczerą, gorącą pobożnością zawsze tak cenną pamiątkę tam pozostawiacie.

Przybądźcie z węgierskiej Słowaczyny, gdzie kroczyły nogi św. Cyryla i Metodego, gdzie przebywali, gdzie dotychczas tak liczne zabytki ich błogosławionej działalności się zachodzą.

Pospieszcie Wy Czesi z nad Dunaju, bo i tam stanęły nogi św. Cyryla i Metodego, przybądźcie Czesi zewsząd, gdziekolwiek założyliście sobie ognisko domowe!

Przybądźcie bracia ukochani, przebywający za dalekiem morzem! Odziedziczoną wiarę przynieście z sobą tam do nowej ojczyzny — do Ameryki. Co Bóg złączył, morze nie rozłączy. Choć jesteśmy ciałem oddzieleni, jednak sercem, duchem jesteśmy związani.

A ponieważ taka uroczystość familijna jest najpiękniejsza, przy której nikogo z rodziny nie brakuje, zapraszamy i Was wszystkich pobratymców, którzy tworzącie jakby rodzinę i czeladkę Cyrylometodziejską, bo wszyscy czerpiemy ze wspólnego źródła, otwartego przez św. Cyryla i Metodego, wszystko, co dla doczesnego dobrobytu i wiecznego szczęścia potrzebne.

I wołamy: Proście św. Cyryla i Metodego, by z nami obchodziły duchowną ucztę wszystkie słowiańskie narody.

Główne uroczystości odbędą się:

5. lipca: Uroczystość św. Cyryla i Metodego z oktawą.

4. lipca (w piątek) wieczorem: Powitanie, błogosławieństwo Najśw. Sakramentem i modlitwy wieczorne.

5. lipca (w sobotę): Rano o godz. 1½6. rano kazanie, pontyfikalna Msza św. z wspólną komunią św., procesja z Najśw. Sakramentem, odnowienie przymierza, zawartego przy chrzcie św., ofiarowanie się Najśw. Sercu P. Jezusa i modlitwa o zjednoczenie w wierze.

O godz. 9. zgromadzenie i złożenie hołdu św. Cyrylowi i Metodemu

O godz. 10. kazanie, pontyfikalna Msza św. za dobrodziejów Welehradu, apostołstwa Cyrylometodziejskiego i o zjednoczenie narodów w wierze św., procesja z Najśw. Sakramentem, odnowienie przymierza przy chrzcie św. zawartego, ofiarowanie się Najśw. Sercu P. Jezusa i modlitwa o zjednoczenie narodów w wierze św.

O godz. 12. wspólny obiad.

O godz. 2. przemowa pożegnalna, błogosławieństwo Najśw. Sakramentem i uczczenie szczątków św. Cyryla w kaplicy (»Cyrylce«).

6. lipca (niedziela): Pielgrzymka mężczyzn.

7. lipca (poniedziałek): Walne zgromadzenie towarzystwa Cyrylometodziejskiego »Welehrad«.

8. lipca (wtorek): Pielgrzymka duchowieństwa.

9. lipca (środa): Pielgrzymka matek i dzieci.

10. lipca (czwartek): Pielgrzymka Kongregacji Maryańskich i drużyn Tercyarzy.

11. lipca (piątek): Pielgrzymka młodzieży.

12. lipca (sobota): Pielgrzymka studentów, profesorów i nauczycieli.

Przytem będą procesje z dziekaństwa, jak w r. 1863. i 1885. zostało ustanowione.

13. lipca (niedziela): Pielgrzymka najstarszych pielgrzymów welehradzkich, szczególnie pątników z r. 1863.

Pielgrzymki rozpoczynają się zawsze wieczorem dnia poprzedniego. Codziennie o godz. 1½6. rano jest kazanie, pontyfikalna Msza św. z wspólną komunią św., procesja z Najśw. Sakramentem, odnowienie przymierza na chrzcie św. zawartego, ofiarowanie się Boskiemu Sercu P. Jezusa i modlitwa o zjednoczenie w wierze.

O godz. 9. zgromadzenie i złożenie hołdu św. Cyrylowi i Metodemu.

O godz. 10. kazanie, pontyfikalna Msza św. za dobrodziejów Welehradu, »Apostolstwa« i o zjednoczenie narodów w wierze św., wyznanie wiary i błogosławieństwo sakramentalne.

O godz. 12. wspólny obiad.

O godz. 2. mowa pożegnalna, błogosławieństwo Najśw. Sakramentem i uczczenie szczątków św. Cyryla w kaplicy (»Cyrylce«).

O godz. 6. wieczorem jest powitanie od kaplicy (»Cyrylki«) w pochodzie, mowa powitalna i błogosławieństwo sakramentalne.

O godz. 1½9. wieczorem serenada, pochod z świecami i wspólne wieczorne modlitwy.

Zjazd unionistyczny będzie 24., 25. i 26. lipca.

27. lipca (w niedzielę): Zgromadzenie Apostołów św. Cyryla i Metodego.

O godz. 1½6. kazanie, pontyfikalna Msza św., procesja z Najśw. Sakramentem, przymierze na chrzcie św. zawarte, modlitwa o zjednoczenie w wierze św.

O godz. 8. uroczyste zebranie.

O godz. 10. liturgia w języku słowiańskim.

O godz. 12. wspólny obiad.

O godz. 2. mowa pożegnalna, błogosławieństwo sakramentalne i uczczenie relikwii św. Cyryla w kaplicy (»Cyrylce«).

15. sierpnia: Uroczystość Wniebowzięcia N. Maryi Panny.

14. sierpnia (wieczorem): Powitanie, błogosławieństwo Najśw. Sakramentem i modlitwy wieczorne.

15. sierpnia: O godz. 1½6. kazanie, pontyfikalna Msza św., procesja z Najśw. Sakramentem, przymierze na chrzcie św. zawarte, modlitwa o zjednoczenie w wierze św.

O godz. 9. zebranie i złożenie hołdu św. Cyrylowi i Metodemu.

O godz. 10. kazanie, pontyfikalna Msza św. za dobrodziejów Welehradu, Apostołów i o zjednoczenie narodów w wierze św., odnowienie przymierza przy chrzcie św. zawartego i modlitwa o zjednoczenie.

O godz. 2. przemowa pożegnalna, błogosławieństwo sakramentalne i uczczenie relikwii św. Cyryla w kaplicy (»Cyrylce«).

28. września wieczorem: Powitanie, błogosławieństwo sakramentalne i wieczorne modlitwy.

28. września: O godz. 1½6. kazanie, pontyfikalna Msza św., procesja z Najśw. Sakramentem, odnowienie przymierza przy chrzcie św. zawartego, modlitwa o zjednoczenie w Wierze świętej.

O godz. 9. zebranie i złożenie hołdu św. Cyrylowi i Metodemu.

O godz. 10. kazanie, pontyfikalna Msza św. za dobrodziejów Welehradu, Apostołów i o zjednoczenie we wierze, następnie »Te Deum«.

23. listopada: Uroczystość św. Klemensa, nabożeństwo dziękczynne.

Na czcigodnym Welehradzie, w uroczystość Niepokalanego Poczęcia N. Maryi Panny 1912.

Na wszystkie zapytania odpowie ks. poseł Dr. Antoni Cyryl Stojan w Kromierzyżu na Morawach.

Ostatnia stacya do Welehradu jest Węgierskie Hradyszcze na głównej linii kolei Północnej.

Za »Apostolstwo św. Cyryla i Metodego pod ochroną Najśw. Maryi Panny«, za towarzystwo Cyrylometodziejskie »Welehrad« i za »Akademię Welehradzką«:

Ks. Dr. Ant. C. Stojan, Ks. Dr. J. Pospíšil,
sekretarz. przewodniczący.

O. Wład. Šmidt T. J.,
rektor kolegium.

Żądajcie we wszystkich gospodach i restauracjach »Gwiazdki Cieszyńskiej«! Wspierajcie tych pp. kupców i przemysłowców, którzy w naszym piśmie anonsują!

Austria a Rosja. — Niebezpieczeństwo nowej wojny.

Na posiedzeniu Sejmu węgierskiego dnia 19. b. m. wygłosił prezydent ministrów hr. Tisza dłuższą mowę o sytuacji politycznej. Zaznaczył on w niej, że w sprawie bałkańskiej monarchia postanowiła tylko dwie granice: by Serbia nie zajmowała obszaru nad Adryatykiem, zamieszkałego przez inne ludy i by Albania stała się niezawisłą.

Byłoby błędem myśleć, że ostateczne uregulowanie kwestii bałkańskiej może nastąpić z uszczerbkiem naszych interesów i bez nas. Od początku postawiono kwestię bezinteresowności. Mogliśmy to stanowisko zająć, ponieważ nie żywiłmy żadnych planów aneksyjnych i nie dążyliśmy do żadnego protektoratu czy też uprzywilejowanego stanowiska. Ale na tem też kończą się granice naszej bezinteresowności, gdyż o zupełnej bezinteresowności nie może być mowy. Musimy — i, cokolwiek na Bałkanie zajdzie — będziemy bronili naszych interesów, nie ścierpimy żadnego takiego rozwoju rzeczy, któryby sprzeciwiał się naszym interesom. A naszym interesem jest, co musimy z naciskiem podnieść, prawdziwa niezawisłość państw bałkańskich. W tem alfa i omega naszej polityki.

W sprawie uregulowania kwestii bałkańskiej oświadczył hr. Tisza, że Austro-Węgry mogą przyjąć tylko takie uregulowanie, które zapewni zupełną i prawdziwą niezawisłość państw bałkańskich i żadnemu mocarstwu nie da takich przywilejów, by przez to ta niezawisłość była narażona. Utrzymanie tej zasady jest dla nas kwestią żywotną, ona może tylko dać pewną rękojmię dla przyszłego rozwoju rzeczy. Monarchia widzi swoje powołanie w tem, by w czasach pokojowych popierać rozwój dobrobytu państw bałkańskich, a zapewnić ich niezawisłość w czasach niebezpiecznych. To zadanie wypełnimy konsekwentnie i wytrwale i silnie ufamy, że każdy krok, który uczynimy w tym kierunku, zacieśni węzły między nami a państwami bałkańskimi.

Z mowy tej wynika, że Austro-Węgry nie dopuszczają, żeby Rosja wykonywała protektorat nad państwami bałkańskimi. Jest to wyraźna odpowiedź Austro-Węgier na telegram cara do królów bułgarskiego i serbskiego.

Odmowa Bułgarii.

W kołach poinformowanych słychać, że rząd rosyjski odpowiedział na zapytanie Bułgarii, jakie stanowisko zajmuje Rosja w sprawie wyroku rozjemczego, że układ serbsko-bułgarski będzie spełniony, ale o tem można dopiero mówić na konferencji czterech prezydentów państw związkowych w Petersburgu. Odpowiedź Bułgaria uznała za niewystarczającą i dodała, że nie może brać udziału w zjeździe 4 prezydentów, jak długo Serbia nie uznała układu.

Prezydentów państw związkowych zaprosił do Petersburga rząd rosyjski prawdopodobnie dlatego, że odpowiedź króla Piotra na znany telegram cara była niewystarczająca.

Odrzucenie bułgarskiej propozycji.

Posel serbski Spalajkowicz w Zofii wręczył odpowiedź rządowi serbskiemu, która odrzuca propozycje bułgarskie w sprawie rozpuszczenia wojska.

Oficyjalna gazeta »Bułgaria« pisze: Odrzucenie bułgarskiej propozycji w sprawie demobilizacji zamyka dyplomatyczne rokowania serbsko-bułgarskie. Pozostają jeszcze skuteczniejsze środki dla uregulowania różnic i my potrafimy je znaleźć. Bułgaria jest zdecydowaną dla obrony swych praw iść do ostatecznych granic.

Koncentracja wojsk bułgarskich.

»Berl. Zeitung am Mittag« donosi z Saloniki: Armia bułgarska, licząca 70.000 wojska pod komendą generała Iwanowa, znajduje się na granicy greckiej. Główna armia bułgarska pod komendą generała Sawowa znajduje się na granicy serbskiej koło Topisz, trzecia

zaś armia, licząca 120.000 ludzi, znajduje się koło Carybrodu.

Pogotowie wojenne Grecji.

Dziennik »Hestia« donosi, że armia grecka jest już przygotowana i liczy 250 tysięcy żołnierzy, którzy na pierwszy rozkaz mogą iść w bój.

Sojusz Bułgarii z Austrią?

»Lokal-Anzeiger« donosi z Belgradu: Sądzą tutaj, że Bułgaria zawarła z Austrią sojusz, wobec czego należy uważać za fakt dokonany, iż Bułgaria wystąpiła ze związku bałkańskiego. Dlatego też Bułgaria nie chce wysłać swego zastępcy na konferencję do Petersburga, gdzie związek bałkański miałby być odnowiony. Wobec tego sądzą tutaj, że wojna jest nieunikniona.

Dymisya Pasicza.

Dzienniki donoszą, że rząd serbski podał się do dymisji z powodu różnicy w zapatrywaniach na stanowisko, jakie zająć należy wobec wezwania Rosji do poddania się sądowi rozjemczemu. — Wniosek prezydenta ministrów Pasicza, aby żądanie Rosji przyjąć, został przez większą część ministrów odrzucony.

Dymisya Pasicza spowodowana została tem, że poseł rosyjski w Belgradzie Hartwig zaprzeczył, jakoby Rosja przyrzekła była Serbii odszkodowanie w Macedonii za odstąpienie od żądania portu nad morzem Adryatykiem. Następca tronu, ks. Aleksander, wezwał do siebie Pasicza i w ostrych słowach polecił mu, aby natychmiast podał się do dymisji.

Posel belgradzki Hartwig upoważnił korespondenta Pet. Ag. tel. w Belgradzie do kategorycznego zaprzeczenia pogłosek, jakoby w zamian za zrzeczenie się wybrzeża adryatyckiego zapewnił Serbii odszkodowania w Macedonii.

Przegląd polityczny.

AUSTRIA I WĘGRY. Minister obrony krajowej, Georgi, odpowiedział w Izbie posłów na szereg interpelacji w sprawie wsparcia dla rodzin osób, powołanych do wyjątkowej czynnej służby wojskowej. Minister rzekł, że chociaż polecono jednoznacznie władzom największy pośpiech w załatwianiu podań o wsparcia, to jednak tu i ówdzie nie tak szybko je załatwiono. Przypisać to należy w części nadzwyczajnej liczbie zgłoszonych podań. N. p. do komisji we Lwowie wpłynęło do 9. czerwca około 50.000 zgłoszeń. Nadto uwzględnić należy, że wprowadzono nową ustawę z 26. grudnia 1912, która, jak każda nowa ustawa, wymaga pewnego czasu, zanim ludność do niej się przyzwyczai. Wiele pracy nastęrczyły przepisy o zwiększeniu odszkodowania za zaopatrzenie wojska w przemarszu. Zresztą rodziny stosunkowo późno zgłaszały swe pretensje. Minister podał kilka szczegółowych danych i wykazał, że przeciętnie 90 procent podań załatwiono przychylnie. W samej Galicji wypłacono tytułem takich wsparć do końca kwietnia 3,697.000, a w maju 1,221.000, tak że ogólna suma wsparć, wypłaconych w tym kraju dotychczas, przekroczyła już 5 milionów koron. W Dalmacji do końca kwietnia wypłacono 2,516.000. Ogółem we wszystkich krajach Austrii do końca kwietnia wypłacono okragło 12 milionów, a do połowy bieżącego miesiąca suma ta wzrosła przynajmniej na 15 milionów koron. Wynika z tego, że komisje wcale nie postępują małodusznie, a minister zapewnia, że o każdym zażaleniu, które dojdzie do jego wiadomości, zarządzi dochodzenia i poczyni odpowiednie kroki.

— W Izbie posłów przyszło w ubiegły czwartek wieczorem do wielkiej awantury. Sprawozdawca budżetu Steinwender podniósł znaczenie trójprzymierza, wyrażając równocześnie zadowolenie, że to trójprzymierze nie jest zawisłe od woli poszczególnych stronnictw parlamentarnych, lecz między innymi zawisłe jest od woli i siły tych ludów w państwie, które przedewszystkiem uchodzą jako ludy, tworzące państwo. »Tak więc — powiedział dr. Steinwender — pozostaję przy życzeniach dla cesarza niemieckiego, bez względu na to, czy parlament co o tem powie, czy nie.« Kiedy Steinwender wypowiedział te słowa, powstała w Izbie niebywała burza. Wszyscy Słowianie,

nie wyłączając Koła polskiego i socjalni demokraci podjęli okrzyki protestu, zwłaszcza czescy radykali poczęli krzyczeć na całe gardło: »Pfui! Precz! Hańba!« Hałas, jakiego już dawno Izba nie widziała, trwał około 20 minut. Przerwa, zapowiedziana na 15 minut, przeciągnęła się przeszło godzinę. W tym czasie rząd konferował z poszczególnymi przywódcami stronnictw, aby ułożyć formułę, któraby zadowoliła wszystkich.

Usprawiedliwienie, jakie złożył dr. Steinwender, było dla niego druzgocące, wyraźnie bowiem wygłosił, że wypowiadając poprzednie słowa, przekroczył wyraźnie polecenie komisji i dał wyraz tylko swym osobistym przekonaniom i nie powątpiewa o prawie współpostanowienia Izby o losach państwa.

— Izba posłów przyjęła w ubiegłym tygodniu prowizoryum budżetowe, następnie przedłużenie prowizorycznego regulaminu aż do 15. maja 1914. r. Przyjęto również ustawę o dotowaniu funduszu mieszkaniowego. Do tego funduszu mają być przekazane 2 miliony koron, z których ma się udzielać pomocy już w latach 1913 i 1914, ale tylko w tych okolicach, gdzie jest brak mieszkań. W dalszym ciągu przyjęto ustawę w sprawie kontraktów służbowych urzędników, zajętych w przedsiębiorstwach rolniczych i lasowych, dalej wniosek Forstnera i tow. w sprawie podwyższenia pensji wdowich dla wdów po służących państwowym. Wkońcu po przyjęciu kilku drobniejszych przedłożeń wyraziła się Izba po dłuższej dyskusji za wnioskiem komisji socjalno-politycznej, postawionym przez pos. Freislera, aby wezwać rząd do przedłożenia ustawy w sprawie zastąpienia książeczki służbowej dla dorosłych robotników przez stosowne legitymacje. — Prezydent zawiadomił nareszcie, że zwoła najbliższe posiedzenie Izby w porozumieniu z konwentem seniorów. Wniosek posła Adlera, aby następne posiedzenie odbyć dnia 8. lipca, odrzucono. Prezydent zamknął posiedzenie, życząc posłom przyjemnych ferij i wyrażając nadzieję, że Izba wkrótce się zbierze.

HISZPANIA. Królowa hiszpańska Wiktorja Eugenia urodziła syna. Jest to już piąte dziecko młodej hiszpańskiej pary królewskiej.

PRUSY I NIEMCE. Wiadomo, że niedawno odbył się ślub księcia Ernesta Augusta Cumberlanda z córką niemieckiej pary cesarskiej. Pojawili się z tego powodu wiadomości, że małżeństwo to położy kres wszelkim sporom o prawa Welfów do Hanoweru. Wbrew tym twierdzeniom, pochodzącym ze źródeł berlińskich, wybitni przywódcy partii Welfów oświadczyli, że ojciec obecnego księcia Ernesta z praw swoich do Hanoweru nigdy nie zrezygnował i kwestya welficka, mimo małżeństwa, prawnie załatwioną nie została. Nawet w czasie uroczystości ślubnych książę cumberlandzki (ojciec) miał podobno oświadczyć, że zasadniczo nie ustąpi ani na krok ze swego stanowiska. Tymczasem sprawa wzięła inny obrót. Otóż »Norddeutsche Allg. Ztg.« ogłasza pismo, wysłane przez zięcia cesarskiego, do kanclerza Bethmanna-Hollwega. W piśmie tem donosi książę Ernest August, że ojciec jego postanowił przenieść na niego swoje prawa do tronu, on zaś z praw tych, za zgodą ojca, rezygnuje. — Prasa niemiecka wita z zadowoleniem rezygnację księcia, oświadczaając równocześnie, że rezygnacya ta oznacza rychły upadek partii Welfów.

RUMUNIA. Rumuński kuryer dyplomatyczny Comentar odebrał sobie życie. Wziął on poufne papiery swego rządu do przedstawicieli rumuńskich we Wiedniu, Białogrodzie i Zofii. Samobójstwo to wywołało niesłychane wrzaski. Przypuszczają, że wydał on jednemu z tych państw tajne papiery.

TURCYA. Sąd wojenny skazał na śmierć dwunastu uczestników spisku na Mahmuda Szefketa baszę. Sąd trwał do godz. 1. w nocy z soboty na niedzielę. Wyrok jego przedłożono potem sułtanowi do zatwierdzenia. W poniedziałek rano skazani zostali powieszeni na różnych punktach miasta. Trzech morderców jeszcze nie uwięziono.

STANY ZJEDNOCZONE wydały nowe rozporządzenie, obostrzające prawa dla wychowu-

ców do Ameryki. Rozporządzenie to skierowane jest głównie przeciw Japończykom.

Korespondencje.

Z JASIENICY.

Po odbyciu uroczystości poświęcenia krzyża, sfundowanego składkami robotników i robotnic w Jasienicy, a będącego znakiem i dowodem, że uznane przez wrogów kościoła hasła niewiary i walki z kościołem oparły się o piersi wierności naszych robotników i że ciż mają podostatkiem odwagi, aby na zewnątrz swą przynależność do kościoła katolickiego zadokumentować i wierność sztandarowi Chrystusa, zebrało się mnóstwo ludzi, po największej części robotników, w gospodzie p. Weinera nie po to, aby się tam hulaszco zabawić, lecz po to, aby wysłuchać mowców, referujących o sprawach ludu roboczego i aby naradzić się o swej roli, o walce o byt, walce prowadzonej z kapitałem i z wrogami organizacji chrześcijańskich.

Zagał zgromadzenie przewodniczący grupy p. Grudzień, wskazał na ważność dnia, w którym robotnicy sami wskazują, że w znaku krzyża zwycięstwo, a przez to że drogą miłości bliźniego chcą walczyć o polepszenie bytu robotniczego, powitał obecnych na sali uczestników w liczbie około 300 i udzielił głosu p. sekretarzowi Puchałce.

W swym referacie o potrzebie organizacji wskazał p. Puchałka na potrzebę obrony interesów robotniczych, która tylko wspólnymi siłami udać się może, a następnie wskazał na braki i na niedogodności w fabryce jasienskiej; robotnicy i robotnice sami to czują, skarżą się, lecz między sobą tylko, za gnuśni jednak są i za bojaźliwi, aby energicznie na zewnątrz wystąpić. Jak przedsiębiorcy dla swoich interesów łączą się razem i tworzą organizacje, tak robotnicy powinni się łączyć w organizacje, która ma obejmować jak najwięcej robotników. Tą myślą też powodowany główny Zarząd Związku zawodowego poczynił kroki celem połączenia się z wszystkimi polskimi robotnikami, hołdującymi zasadom chrześcijańskim i wkrótce ma się odbyć zjazd, na którym formalnie nastąpi połączenie Związku zawodowego polskich robotników ze Zjednoczeniem, mającem siedzibę w Bielsku.

Na ten zjazd wybrano delegata w osobie pana Grudnia młodszego.

Następnie referował z ramienia »Związku śl. katolików« dr. Wolf o ustawie wyborczej gminnej i przedstawił w głównych zarysach ordynację wyborczą, objaśniając niektóre przepisy przykładami. Po jego wykładzie nastąpiła żywa dyskusja, w której na stawiane pytania wykazał dr. Wolf, jak przy wyborach i przygotowaniach do nich postępować należy. Widać było, że znaczna część interesuje się temi sprawami i chętnie chce się pouczyć, jak w danych wypadkach postąpić można.

Na zgromadzeniu tem uchwalono także rezolucję, domagającą się, aby we fabryce »Mundus« dokładnie oszacowano ceny za wszystkie roboty akordowe i ażeby taryfę tę zarząd fabryki umieścił w salach, gdzie pracują robotnicy. — Mowcy energicznie krytykowali, że dotychczas panują w tej fabryce tak horendalne stosunki, że nawet robotnik nie wie, za jaką cenę pracuje. Sądząmy, że zarząd fabryki zastosuje się do tego tak słusznego żądania robotników, gdyż inaczej innych środków musiano by się chwycić, celem przeprowadzenia tej konieczności.

Z Cieszyna i okolicy.

Zgromadzenie »Związku śl. katolików« odbędzie się w niedzielę, dnia 29. b. m. o godz. 3. po południu w Zarzeczcu, w razie pogody na placu przed gospodą p. Fr. Przybyły, w razie niepogody w tejże gospodzie.

Z Dyrekcyi »Internatu bł. Melchiora Grodzieckiego«. Internat bł. Melchiora Grodzieckiego w Bobrku otwartym będzie z początkiem roku szkolnego 1913-14 (od 15. września b. r.). Przyjętym będzie 60 uczniów szkół średnich i innych. Opłata wynosić będzie 36 K miesięcznie. Ubodzy jednak uczniowie, a dobrze prowadzący się, mogą uzyskać pewne ulgi. Podania o przyjęcie do Internatu wnosić należy do 15. lipca 1913 i adresować je do Dyrekcyi »Internatu bł.

Melchiora Grodzieckiego« na ręce prof. Franciszka Bogocza w Cieszynie, ul. Lenaua 1. Uczniowie, reflektujący na zniżenie opłaty, zechcą zaznaczyć to w podaniu i załączyć świadectwo ubóstwa. Podać także należy adres rodziców lub opiekunów ucznia, ażeby można uwiaśnić ich, czy ucznia przyjęto lub nie. Zakład odpowiada zupełnie pod względem zewnętrznym i wewnętrznym wymaganiom nowoczesnej higieny. Budynek otaczają otwarte pola tak, że powietrze świeże, światło i słońce mają dostateczny przystęp. Ubikacje wewnętrzne są obszerne i wygodne: osobne sale do nauki, sypialnie, jadalnia i łazienka; oświetlenie elektryczne.

Uroczyste otwarcie schroniska na Ropiczce odbędzie się według postanowienia Zarządu Towarzystwa »Beskid« dnia 6. lipca b. r. Pożądaniem byłoby, by w dniu tym o ile możliwości towarzystwa wstrzymały się od urządzania lokalnych festynów i uroczystości, aby otwarcie pierwszego polskiego schroniska w Beskidach śląskich mogło przybrać szersze rozmiary, przy czem równocześnie i rolnicy i robotnicy i inteligencja nasza, wszyscy skorzystałby mogli z tej sposobności i razem wspólnie parę godzin przeżyć na świeżem górskim powietrzu na Ropiczce. Uroczyste otwarcie schroniska nastąpi 6. lipca nieodwołalnie, bez względu na pogodę.

Z Mazańcowic. Wycieczka stowarzyszenia katolickiej młodzieży w Mazańcowicach odbyła się przy wspaniałej pogodzie w niedzielę, dnia 8. b. m. w lasu p. Gumieńskiego. Wydział związku poczuwa się do miłego obowiązku złożenia najserdeczniejszego podziękowania wszystkim kolegom, którzy się z wielką gotowością przyczynili do tej zabawy swymi usługami, i tym dziewczynom, które pomagały chętnie przy urządzaniu wycieczki, dalej rodzicom, którzy im na to pozwolili, nareszcie wszystkim tym, którzy nas swoją obecnością na tej zabawie zaszczytili. Jeszcze raz składamy wszystkim staropolskie »Uóg zapłać!« Wydział.

Z Orłowej. (Zakończenie nauki na kursie handlowym.) W niedzielę, dnia 8. czerwca b. r., o godz. 2. po południu, w sali szkoły przemysłowej odbyła się uroczystość zakończenia nauki na kursie handlowym w Orłowej. Do zebranych uczestników przemówił najpierw kierownik kursu p. St. Paluch, wskazując na zupełny brak polskich szkół handlowych na Śląsku i potrzebę prowadzenia stale takich kursów handlowych, celem niesienia polskiej młodzieży handlowej potrzebnego wykształcenia do zawodu kupieckiego. Mowca skreślił w dalszym swem przemówieniu stanowisko kupca polskiego jako obywatela w gminie, jego stosunek do konsumentów w zjedynianiu dla siebie poparcia i zaufania, następnie apelował do zebranych, aby przy sprowadzaniu towarów uwzględniali firmy i fabryki polskie a tem samem przyczyniali się do podniesienia polskiego handlu i przemysłu wobec konkurencji obcej. Następnie przemawiał p. J. Waga, prezes Wydziału szkolnego kursu, przedstawiając zebranym stanowisko i zadanie polskiego stanu kupieckiego na Śląsku. Kierownik szkoły uzupełniającej przemysłowej p. Wład. Wójcik dziękował uczestnikom kursu za finansowe poparcie Macierzy Szkolnej, kursu zycia i samego kursu handlowego przez zbieranie składek, których suma przenosi 300 K. Uroczystość zakończono rozdaniem świadectw, poczem uczestnik kursu p. Jan Węglorz, kupiec z Fryształu, dziękował gronu nauczycielskiemu kursu i Wydziałowi szkolnemu za trudy i pracę koło utrzymania i prowadzenia kursu. Uczestnicy kursu odbyli w dniach 14. i 15. czerwca wycieczkę do Krakowa, zwiedzając zabytki miasta i szereg zakładów handlowo-przemysłowych. — Dla objaśnienia dodajemy, że kurs handlowy w Orłowej trwa ośm miesięcy, t. j. od 1. października do 31. maja i jest prowadzony stale każdego roku. Na kurs ten uczęszczało w tym roku 36 uczestników, w tem 4 kupców, 10 kierowników spółek i stowarzyszeń spożywczych, 20 pomocników handlowych i dwóch górników. Większość uczestników pochodziła z powiatu frysztańskiego, reszta z cieszyńskiego. Wpisy na nowy kurs zostaną niebawem ogłoszone w dziennikach. Wszelkich informacji w sprawie kursu udziela ustnie lub pisemnie kierownik kursu p. St. Paluch, nauczyciel w Orłowej.

Z Rychwałdu. (Sprawa czeskiej szkoły.) Dnia 19. czerwca Trybunał admini-

stracyjny rozpatrywał sprawę czeskiej szkoły w Rychwałdzie. Wskutek starań zastępców »Ústřední Matice Školské« i czeskich politycznych czynników ministerstwo wyzna i oświadczyło, że zastępstwo gminnemu w Rychwałdzie, aby utworzono tam publiczną czeską szkołę czteroklasową z jedną paralelką. Wydział gminny wniósł przeciw temu rozporządzeniu rekurs do Trybunału administracyjnego, który jednakże rekurs odrzucił i potwierdził wyrok ministerstwa.

Rozmaitości.

Straszny czyn szaleńca. Niejaki Schmidt wpadł do szkoły katolickiej w Bremie i dał cały szereg strzałów do dzieci i nauczycieli. Czworo dzieci zginęło. Według dalszych dochodzeń policyjnych Schmidt, który popełnił straszny czyn w szkole dziewcząt, jest synem pastora ewangelickiego i całe jego życie wskazuje, że jest to indywiduum podupadłe. Lekarze orzekli, że jest on chorym umysłowo i oddano go do zakładu dla obłąkanych. Podczas aresztowania Schmidta urzędnicy policyjni musieli przy użyciu broni uwolnić go z rąk tłumu, który rzucił się na niego. Schmidt miał przy sobie 10 nalożonych broniów i zranił ogółem 21 osób.

Ogłoszenia.

Związek katol. młodzieży robotniczej w Cieszynie urządza w niedzielę, dnia 29. czerwca 1913 w sali Domu »Dziedzictwa« (Stary Targ 4) zabawę towarzyską, połączoną ze śpiewami i t. d. Początek o 7. godz. Kto chce się miło i wesoło ubawić, niech śpieszy pomiędzy młodzieżą, a z pewnością się dobrze ubawi. O jak najliczniejsze przybycie uprasza Wydział.

Komitet organizacyjny polskiej młodzieży katolickiej na Śląsku zwołuje na niedzielę, 29. czerwca 1913 pierwszy Walny Zjazd nowozałożonego Zjednoczenia Związku polskiej młodzieży katolickiej na Śląsku z siedzibą w Cieszynie, który odbędzie się o godz. 10. przed południem w sali Domu Dziedzictwa w Cieszynie, Stary Targ 1. 4, z następującym porządkiem dziennym: 1. Zagajenie i wybór prezydium. 2. Przemówienia gości. 3. Wybór komisji legitymacyjnej. 4. Referat n. t.: »Znaczenie organizacji młodzieży pod względem religijnym i narodowym«. 5. Referat n. t.: »Nasze najważniejsze zadania na przyszłość«. 6. Sprawozdanie komisji legitymacyjnej. 7. Uchwalenie wkładki związkowej. 8. Wybór zarządu i Rady nadzorczej Zjednoczenia. 9. Wnioski i życzenia. Zjazd naszej młodzieży zapowiada się wspaniale. Z całego Śląska zjadą się przedstawiciele młodzieży, by utworzyć Związek, którego celem będzie organizowanie polskiej młodzieży katolickiej i tworzenie po wszystkich miejscowościach Śląska placówek, gdzieby skupiać i kształcić się mogła młodzież pod względem religijnym i narodowym. Byłoby pożądanem, by nasze społeczeństwo katolickie również wzięło udział w Zjeździe młodzieży i dodało tym młodym pracownikom więcej chęci i odwagi, by przeprowadzić mogli swe wzniosłe cele. Niech więc każdy, komu przyszłość młodzieży naszej leży na sercu, śpieszy na Zjazd.

Zapisy do szkoły rolniczej zimowej w Cieszynie. Zapisywać się można do szkoły rolniczej zimowej w Cieszynie w terminie przedwakacyjnym w dniach od 5. do 10. lipca 1913 w domu przy ul. Dworcowej 1. 11, parter. Do szkoły mogą być przyjęci kandydaci, którzy ukończyli 14. rok życia. Do zapisu przynieść należy: 1. metrykę urodzenia, 2. ostatnie świadectwo szkolne, 3. świadectwo niezamężności, jeżeliby który chciał starać się o zapomogę, która wynosi łącznie K 1000.—. Wpisowe które każdy uczeń zapłacić jest zobowiązany, wynosi K 10.—. Uczniowie mieszkają mogą we wspólnym internacie lub też osobno prywatnie, jak komu lepiej to wypadnie. Kurs trwa od 1. listopada do końca kwietnia. Przy tej sposobności pozwala sobie dyrekcyja zwrócić się z prośbą do Szan. P. T. Rolników, którzy mają synów zdolnych do szkoły, aby im przez zapisanie ich do tej instytucji dali sposobność wykształcić się zawodowo, pozwolili im nabyć wiadomości teoretycznych, które połączone wraz z praktyką dałyby im sposobność należytego korzystania z odziedziczonego później zagona ojcowskiego. Dyrekcyja.

Z parku im. Ad. Sikory w Cieszynie. Zapowiadziany na sobotę, dnia 21. czerwca b. r. obchód »Wianków« nie mógł się odbyć z powodu niepogody i odłożony został z tym samym programem na następną sobotę, dnia 28. czerwca b. r. Komitet poczynił już wszelkie przygotowania, by obchód ten wypadł tą razą jak najwspanialej i zaprasza uprzejmie wszystkich do wzięcia licznego udziału. Komitet zwraca się również z serdeczną prośbą do łaskawych Pań i Panów, którzy brali udział w próbie chóru mieszanego i męskiego z towarzyszeniem muzyki wojskowej, by zechcieli przybyć w komplecie na »Wianki« dla odśpiewania przygotowanych na ten obchód pieśni. W razie, gdyby w sobotę wieczór przeszkodził znowu deszcz, »Wianki« odłożone zostaną na dzień 5. lipca b. r.

Z Bystrzycy. W niedzielę, t. j. 29. czerwca b. r. urządza grono nauczycielskie wycieczkę szkolną u Pałuszki »na korczym placu«, na którą rodziców i interesowanych uprzejmie zaprasza. W skład programu wchodzi: śpiewy, gry, zabawy, ćwiczenia laskami w 3 obrazach z towarzyszeniem orkiestry i piramidy wolne. Wymarsz o godz. 1. po południu.

Z Cierlicka. (Wycieczka.) W niedzielę, 29. b. m. urządza tutejsze Kółko rolnicze wycieczkę. O godz. 1. zbiorą się wycieczkowcy u p. P. Guziura i udadzą się na

gospodarstw pp. Łabudka i Alfreda Farnika, stąd przez pola kościelne na łąkę p. Adola Kobierskiego przy p. Piegrzymku. Tu o godz. 5. oczekiwać ich będzie młodzież Cierlicka z pieśnią na ustach. Przygotowane będą różne gry, jak loterya fantowa, przekupka, koło szczęścia i t. d. Będzie można wygrać gołębie, geśi, króliki i inne cenne rzeczy. O godz. 9. pochód do gospody p. Piegrzymka i zakończenie wycieczki. Każdego, kto się chce pouczyć i zabawić, zaprasza Komitet.

Ze Skoczowa. Nowy stały teatr elektryczny w Skoczowie zostanie dnia 28. b. m. o godz. 7. wieczorem otwarty. W niedzielę, dnia 29. b. m. będą 3 przedstawienia o godz. 1., 4. po południu i o 7. wieczorem. Ceny teatru elektrycznego będą, bez względu na to, że program będzie bardzo wyczerpujący, bardzo umiarkowane. I. miejsce 80 h, II. miejsce 60 h, III. miejsce 40 h, dzieci placą na wszystkich miejscach połowę. Obrazy będą w wielkości 12 m². Ogłoszenia nastąpią w przyszłym tygodniu.

Ze Stonawy. Dnia 29. czerwca b. r. urządzają Koła Macierzy szkolnej ze Stonawy i Solcy wraz z Sokołem i Kolem T. S. L. z Karwiny zbiorową wycieczkę do Gajdoca (lasku p. Wałoszka). Program bardzo urozmaicony. Oprócz koła szczęścia, loteryi fantowej, wyborowego bufetu i różnych niespodzianek znajdą zwolennicy tańca sposobność do zdrowego potańczenia sobie na świeżem powietrzu przy dźwiękach doborowej kapeli. Wieczorem ognie sztuczne. Bliższe szczegóły podadzą afisze. O liczny udział proszą Zarządy wyżej wymienionych towarzystw.

Ceny targowe w Cieszynie z dnia 21. czerwca 1913.
Pszenica —; żyto —; jęczmień —; owies 9 K 20 h,
8 K 60 h, 8 K; ziemniaki —; siano 12 K; słoma 8 K;
twarde drzewo 10 K; miękkie 10 K.

Siedzący tryb życia, który stoi w związku z zdrowiem człowieka, działa bezwzględnie niekorzystnie na pewne fizjologiczne czynności ciała. Podczas gdy ludzie, którzy wiele przebywają na wolnem powietrzu, jak żołnierze, myśliwi, ogrodnicy, włościanie, listonosze i t. d., bardzo rzadko cierpią na zatwardzenie lub zapchanie, t. zw. obstypację, stają się często uczniami, adwokatami i literatami, urzędnicy i t. d. ofiarami tego zła, które przez niezwracanie nań bacznej uwagi w początkach i wskutek zaniedbania pociągnąć może za sobą przykre następstwa. — Przez osłabienie kiszek i zaniedbanie fizjologicznych wypróżnień kiszek powstaje u osób prowadzących siedzący tryb życia zatwardzenie. Środkiem zapobiegawczym jest prawdziwa »Hunyady Jánoš« gorzka woda, która — jak się na własnej osobie przekonać można — jest najlepsza, naturalna, przyjemna do wzięcia, szybko, pewnie działająca gorzka woda; — co poświadczają tysiące lekarzy i profesorów uniwersytetu we wszystkich cywilizowanych państwach świata.

Liczba czynności $\frac{A196-13}{4}$

EDYKT

z wezwaniem dziedzica, którego pobyt jest niewiadomym.

C. k. Sąd powiatowy w Bielsku zawiadamia, że dnia 19. lutego 1913 w Zabrzeżu nr. 115 zmarła Terezya Londzin, gospodyni.

Z aktu pośmiertnego wynika, że dziedziczką jest także pozostała córka Zuzanna Londzin, zameżna Fójcik, która się w Ameryce znajduje.

Ponieważ Sądowi miejsce pobytu Zuzanny Londzin, zameżnej Fójcik, nie jest znanem, przeto wzywa się ją, aby w przeciągu jednego roku, licząc od dnia niżej podanego, zgłosiła się w tutejszym Sądzie i wniosła oświadczenie co do dziedziczenia, w przeciwnym bowiem razie spadek zostanie przeprowadzony ze zgłaszającymi się dziedzicami i dla nieobecnej ustanowionym kuratorem Andrzejem Jarczokiem, chałupnikiem w Zabrzeżu nr. 32.

C. k. Sąd powiatowy w Bielsku, oddział I,
dnia 23. maja 1913.

Podpis nieczytelny.

Natychmiast przyjmie jednego lub dwóch

chłopców

z dobrymi świadectwami do nauki

M. WEIDLICH, majster piekarski w Cieszynie,
Nowe Miasto I. 19.

Do wykonania wszelkich w zakres malarstwa wchodzących robót według najnowszej metody poleca się specjalista w imitacji drzewa, marmuru, pisma i t. p. Ceny niskie!
Z wysokim szacunkiem

Leopold Bibro

malarz i pokostnik w Jabłonkowie.

W malowniczej okolicy nad Dunajcem koło Nowego Sącza jest

majątek ziemski

o bardzo żyznej ziemi do sprzedania. Bliższa wiadomość u ANTONIEGO GUTOWSKIEGO,
Tarnów, ul. Krakowska.

Wydawca: Ks. Józef Londzin w Cieszynie.

DRUKARNIA DZIEDZICTWA BŁ. JANA SARKANDRA

Plac Teatralny 8 CIESZYN Plac Teatralny 8

poleca się do wykonania wszelkich robót w zakresie drukarstwa wchodzących, jako to: gazet, broszur, kalendarzy, statutów i wszelkiego rodzaju druków dla urzędów gminnych i parafialnych.

Na sezon letni **AFISZE** gustownie i tanio.

Przyjmie się natychmiast **dwóch chłopców do nauki** jednego za krawca a jednego za szewca, również **czeladnika szewskiego.** Wiadomość w sklepie p. Zieliny na Brandysie, Cieszyn, ul. Grabiny.

Orszwie (ostropce) na siano

zupełnie gotowe, przewiercone, wraz ze szczelami, oferuje arcyksiążęcy zarząd leśniczy w Wiśle, Śląsk austr.



Galicyjski Związek mleczarski

pod patronatem Wydziału krajowego

Lwów, ul. Mickiewicza I. 26

dostarcza najprzedniejsze

masło deserowe

w przesyłkach pocztowych oraz kolejowych po cenach każdorazowych notowań, odpowiadających koniunkturze targu. Związek rozporządza produkcją masła z 80 Spółek mleczarskich i zapewnić wskutek tego może całą dostawę w każdej porze roku.



Budynek jednopiętrowy

nowy, z ogródkiem, bardzo dobrze rentujący się, jest do sprzedania po cenie przystępnej. Gotówki potrzeba połowę, druga połowa pozostaje na hipoteczne. Wiadomości udziela p. Wilhelm Wilting, ul. Königerowa w Cieszynie na Brandysie.

Tak, to dziewczyny tak lubią



„BERSON“, marka jakościowa między obcasami gumowymi!

Żądajcie od szewca wyraźnie „BERSON“

Fabryka wyrobów Berson, Wiedeń, VI.-2.

Bank Cieszyński Kredytowy w Cieszynie

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką
w domu Dziedziectwa na St. Targu nr. 4
udziela pożyczek na hipotekę i weksle na umiarkowany procent i przyjmuje
wkładowi na oszczędność

==== i płaci od nich ====
4 1/2 %
Czeki pocztowe na żądanie. Czeki pocztowe na żądanie
od dnia następnego po wpłacie.

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Cena z przesyłką pocztową:
całorocznie 7 K — h
półrocznie 3 „ 50 „
kwartalnie 1 „ 75 „
Bez przesyłki pocztowej:
całorocznie 6 K — h
półrocznie 3 „ — „
kwartalnie 1 „ 50 „

Numer pojedynczy ma na składzie w Cieszynie: Drukarnia »Dziedziectwa«, plac Teatralny 8; księgarnia »Stella« przy ulicy Stefani (Głębokiej); Rudolf Bialek, kupiec »pod Modrą«; w Boguminie (dworzec): Otto Müller; w Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru; w Orłowej: u Rudolfa Halfara, księgarza, w głównym składzie i we filii obok klasztoru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 h.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcyi i Administracyi »Gwiazdki Cieszyńskiej« w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi w środę i piątek w Cieszynie.

Za ogłoszenia płaci się 20 halerzy od wiersza (rzadka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 66.

W Cieszynie, piątek, dnia 27. czerwca 1913.

Nr. 51.

Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcąca się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiera Grodzieckiego“ w Cieszynie.

Nadchodzi nowe półrocze!

Przy zmianie kwartału — czas odnowić prenumeratę i wyrównać dawne zaległości. Prenumerata, to znaczy przedpłata, powinna być zapłacona z góry rocznie, półrocznie lub ćwierćrocznie. Musimy płacić marki, druk i papier i to zaraz. Chcielibyśmy powiększyć nasze pismo, ale możliwem to będzie tylko wówczas, jeżeli wszyscy czytelnicy i abonenci staną się apostołami naszej gazety, jeżeli każdy z dotychczasowych abonentów zwerbuję nowego abonenta. Pamiętajcie, że prasa jest pierwszorzędną potęgą.

W każdym domu, w każdej restauracyi, w każdej rodzinie katolickiej polskiej powinna być »GWIAZDKA CIESZYŃSKA«! Prenumerata roczna z przesyłką pocztową 7 K, półroczna 3 K 50 h, kwartałna 1 K 74 h; bez przesyłki pocztowej rocznie 6 K, półrocznie 3 K, kwartałnie 1 K 50 h.

W Cieszynie można uiszczać prenumeratę w Banku Cieszyńskim kredytowym w domu »Dziedziectwa« i w drukarni »Dziedziectwa«, plac Teatralny 8.

Administracya »Gwiazdki Cieszyńskiej«.

Wojna czy pokój?

Dzienniki z widocznym zadowoleniem wskazują na kłopotliwe położenie, w jakim znajduje się Rosya z powodu bezskuteczności jej dotychczasowych starań, a nawet osobistego ucisku, wywieranego przez cara na państwa bałkańskie. Z drugiej jednak strony wska-

zują na trudne położenie, w jakim znajduje się Serbia, na którą Rosya wywiera teraz bardzo silny nacisk. Jeżeli Serbia teraz ustąpi, będzie to połączone nie tylko z klęską, ale i z wielkiem upokorzeniem, którego dozna z winy Rosyi. Skoro telegram cara do króla Ferdynanda i zaproszenie Bułgarii na konferencję do Petersburga pozostały bez skutku, Rosya wywiera teraz głównie nacisk na Serbię, mimo że rząd serbski powołuje się na ważne przyrzeczenia posła rosyjskiego w Belgradzie, Hartwiga. Ten sam jednak Hartwig musiał wczoraj przedstawić Pasiczowi formalne żądanie Rosyi co do spełnienia traktatu bułgarsko-serbskiego.

Położenie króla Piotra jest bardzo trudne, ponieważ cała armia oświadcza się za wojnę. Tak samo za wojnę oświadcza się wszystkie stronnictwa skupczyny. Tylko prezydent ministrów Pasicz jest za pokojowem załatwieniem sporu. Jeżeli Proticz zamianowany zostanie prezydentem ministrów, będzie to niewątpliwie oznaką wojny z Bułgarią. Proticz jeszcze przed trzema dniami, pod pseudonimem »Balcanicus« ogłosił artykuł, w którym zarzuca królowi Ferdynandowi manę wielkości.

Serbski następca tronu ks. Aleksander stoi po stronie armii i jest za wojną. Poseł rosyjski w Sofii, Nechludow, zwrócił się do rządu bułgarskiego, który nalega na szybkie załatwienie sprawy, z prośbą, by czekał jeszcze dwa do trzech dni, ponieważ jest nadzieja, że rząd serbski ustąpi. Istotnie tylko na tej nadziei opiera się cała nadzieja utrzymania pokoju. Decyzja jednak musi paść już w najbliższych dniach, i może mieć dla Serbii bardzo ważne następstwa.

Oburzenie na Rosyę.

Przywódcy opozycyi serbscy oświadczyli królowi, że zgadzają się z oświadczeniem ministra wojny i są za wojną i za utworzeniem nowego gabinetu pod przewodnictwem Proticza, w którymby zastąpione były wszystkie stronnictwa. Król Piotr jednak nie chce zrywać z Rosyą, chciałby ponownie powołać na stanowisko prezydenta ministrów Pasicza, co też prawdopodobnie nastąpi.

W całym kraju panuje ogromne wzburzenie przeciw Rosyi, która domaga się bezwarunkowego przyjęcia sądu rozjemczego cara. Wszyscy dopatrują się w tem stanowisku Rosyi stronnictwo na korzyść Bułgarii. Cała prasa serbska daje wyraz temu oburzeniu i domaga się wojny z Bułgarią, oraz ogłoszenia aneksyi wszystkich terytoriów macedońskich. »Politika« czyni Rosyi zarzut, że domaga się od Serbii posłuszeństwa, jak od swego poddanego. Serbia jednak pod żadnym warunkiem nie wyrzeknie się doliny Wardaru, którą sama Rosya jej przyrzekła.

Zwrot pokojowy.

Na ogół można stwierdzić, że w opinii dyplomatycznej panuje obecnie co do przesilenia bałkańskiego usposobienie bardziej różowe. »N. Fr. Presse« donosi na naczelnem miejscu, że decyzya o pokoju nastąpi prawdopodobnie d. 26. b. m., a już można powiedzieć, że wypadnie ona na korzyść pokoju i że niebezpieczeństwo wojny bałkańskiej znacznie się zmniejszyło. Nadzieja, że uda się utrzymać pokój, opiera się na informacji, że Pasicz, który już przedtem za-

Jura i Jónek.

Jura: Cóż taki zgrzoty?

Jónek: Ale ani sie nie pyte; stawia-lichmy siano, bo sie na deszcz gnało, koziołech pacholowi bić orstwie do ziemie, tuż przeca zaprawił, ale tak jeny dwie troche wraził zlecha, postawilimy słabą kopke, naroz bęc — obaliła sie na ziem. Jo mu prawię: synku, dej se też przeca lepi zoleżeć na robocie, jak sie co robi, to to trzeja robić jak sie patrzy, a nie tak szasty prasty...

Jura: Toś mu dobrze powiedział.

Jónek: Poczkej, ja ale miły pacholek wyjechoł na mnie ze strasznyms pyskem, zaczął kłać aż sie iskrzyło, przeżywoł aż strach, potem mi sochorkem rypnył pod nogi, rzecy: róbcie se sami, kie sie wom nie godzi, — zebroł sie i poszeł do żyda i zroł calučki dzień i noc aż kiesi do rana. Joch som musioł bić orstwie i prędko stawiać i tagech sie uszamotoł, że už nimogę ani nogami zaplatać.

Jura: Bracie, ale sie szanuj, człowiek sie prędko zedrze, gor jak je w rokach, to nima tak jak przed sztyrycecima rokami, sie ci to może chynąć na pluca to ciepło, zopolisz sie i amen tabaka, to ci ani goleszowski dochtór nie pumozę.

Jónek: Cóż było robić? Miołech sie temu dziwać, jakby było całe siano zamokło? Tako szumno kończyła, to woniało aż radość. Jo nie wiem, jak to będzie dali z tą chasą; dowej 3

razy do dnia mięsa, zber kwitu i pończochy ryńszczoków, a robić nic; a jak se co małowiela uburdze, to choć je nejwiększo piloba, rznie robotą i uciecze, a ty człowiecze se rób som, czy mozesz czy ni, to takimu nicpotokowi wszystko jedno.

Jura: Ja, ja, jo už to pore razy prawil, jak sie to nie zmieni, to będzie złe na świecie. Ponikierzy prorokują, że przydzie wielkucno wojna, a potem sie noród naprawi. Dyć tam na balkanie jednym cięgem sie chechłą serbi z bułgarami i snoci że sie to bez wojny nie skończy, a gdo wie, co z tego może być.

Jónek: Szak ich tam mioł ten car mogoli godzić, už ich bai obydwóch zazywoł do siebie, ale oba spurują, rzecy: nie wraźuj nosa, kaś nie doł grosza, my cie nie potrzebujemy, my se sami uwiedemy porządek, tuż gdo wie, jaki to bee.

Jura: To na nic dobrego nie pokazuje, bo sie mozgole dzierzą z francuzami, a francuzi sie tak po cichu kamracą z anglikami a wszycy bij zabij na prusoków a bai na nas za to, że z prusokami dzierzymy.

Jónek: No zaś też jednako taki mocne to nima to nasze kamractwi z prusują, dyć oto niedowno mioł nimiecki cysorz jakąś sławe, mie sie zdo, że minyło pięćadwacet roków, jak je cesarzem, to mu kany gdo gratulował, jeny nasz parlament ni; wszycy słowanie do jednego prawili: za co mu robić sławe? Za to, że w prusyi uciskają poloków i inszych słowian jak ja-

kich otroków? Ani rusz, my nie pozwolemy i basta.

Jura: Dyć snoci próbowoł jakisi poseł niemiec wychwalać tego pruskiego cysorza.

Jónek: Toć próbowoł, ale zrobili taki okropeczny krzyk i zaczyni pięściami wygrożać, że ten istny musioł te chwalbe odszczekać i gratulacye nie było. Przeca nie bedemy lizać tej łapy, co nas bije.

Jura: Jeszcze ci cosi muszę wyrzadzić. Oto niedowno sie w Trzyńcu otrul jeden wielki ślimtok; sie nazywoł kania czy bania, czy tak jakosi, bo snoci cosi nagroł na zieleźnicy ku werku i narobił wielki szkody i fałecznie zeznoł przed sądem i byłby sie dostoł do kozy, tuż woł wypić jakigosi miszkulancu i smiołto go. A miło smoła trzyniecko nakozala, że wszyscy dzieci muszą iść na ten pogrzeb oberślimtoka. To je piekno wyćwika nordmarkowsko.

Jónek: Mie zaś o drugim takim ślimtokowskim kafablu z Pońcowa opowiadali. Ten istny cień swój chybie przed ciałem — taki opaczny człowiek — mo być rechteorem, mo dzieci uczyć porządku i uczył je bai religije wanelicki na Misztwie. Ten usłimtany oberleerer miasto uczyć religije, to przeżywoł i szamflekowol na wiare katolicką i na katolików. Już to snoci udali na rotuz i uwidzemy, co z tego będzie. Roz takich ślimtoków muszą nauczyć porządku. Ale Jurku zaczyno mie pchać w boku, pójdę rozganiać to zapolenisko.

Żądajcie we wszystkich gospodach i restauracyach »Gwiazdki Cieszyńskiej«! Wspierajcie tych pp. kupców i przemysłowców, którzy w naszym piśmie anonsują!

lecał bezwarunkowe przyjęcie wyroku carskiego, powołany został do utworzenia nowego gabinetu. Niemniej ważnym jest doniesienie, że minister wojny Bojanowić i minister sprawiedliwości Policewić, którzy na radzie ministerialnej przemawiali za wojną i w ten sposób wywołali przesilenie, do nowego gabinetu nie wstąpią.

»Wiener Allgem. Ztg.« donosi, że serbskie przesilenie ministerialne zostało załatwionem przez ponowne powołanie Pasicza do utworzenia gabinetu. Takie wyjście z sytuacji można uważać oczywiście za znaczne zwiększenie się prawdopodobieństwa, iż uda się pokój utrzymać.

»Zeit« donosi z Belgradu, że nowy gabinet Pasicza przyjmie sąd rozjemczy Rosji bez zastrzeżeń. Pasicz odbędzie konferencję z generałem Putnikiem w sprawie nominacji ministra wojny. Gdyby żaden z oficerów nie zechciał objąć teki ministerstwa wojny, obejmie ją polityk cywilny.

Pasicz wobec skupczyny.

Dnia 26. b. m. zbiera się skupczyna. Pasicz liczy, że będzie miał za sobą większość 92 głosów staroradykałów. Pasicz jednak czyni wraz z królem starania o pozyskanie opozycji, co jednak natrafia na wielkie trudności.

Między ojcem i synem.

»Südslav. Korresp.« donosi z Belgradu: Między królem Piotrem a następcą tronu przyszło do bardzo przykrych scen, król Piotr jest bowiem za bezwarunkowym poddaniem się woli Rosji, czemu następca tronu się sprzeciwił.

Potyczka bułgarsko-serbska.

Bułgarska agencja telegraficzna donosi: Dnia 18. b. m. wieczorem kilku żołnierzy bułgarskich ze Zletowa, położonego między Koczani a Kratowo, udało się do rzeki Zlatowska po wodę. Żołnierze serbscy zaczęli ścigać żołnierzy bułgarskich i ostrzeliwać ich. Gdy żołnierzom bułgarskim pospieszył oddział bułgarski z pomocą, wywiązała się walka, podczas której Serbowie użyli karabinów maszynowych i otworzyli silny ogień. Bułgarzy otrzymawszy posiłki, wykonali atak na bagnety i rozproszyli Serbów. Serbowie uciekli, pozostawiając wiele broni i tornistrów. Na placu zostało 19 Serbów zabitych, po stronie bułgarskiej jeden żołnierz odniósł lekką ranę.

Sprawozdanie

z kursów gospodarstwa domowego,

utrzymywanych od 20. listopada 1912 do 15. maja 1913 przez Zarząd Główny P. Związku Niewiast katolickich w Cieszynie.

Rok minął, jak ostatnie walne zgromadzenie postanowiło urządzić krótkotrwałe wędrowną kursa gospodarstwa domowego.

I. kurs otwarto na Bobrku od 20. listopada do 8. stycznia 1913, na życzenie jednak rodziców zapisujących swe córki urządzono 3 kursa w Cieszynie, począwszy od 8. stycznia do 15. maja. Zapisanych było 38 uczennic, z tego 6 nie przybyło z ważnych powodów, ukończyło więc kursa 32 uczennice z rozmaitych stron Śląska, z których 5 uczennic mieszkało stale w lokalu kursów, inne dochodziły.

Podczas każdego 6-tygodniowego kursu udzielano praktycznych wskazówek i rad, jak samodzielną pracą, t. j. wytrwałą praktyką w domu rodzicielskim lub swoim nauczyć się można należycie kierować gospodarstwem.

Nauka obejmowała gotowanie, prasowanie i krój bielizny, oraz sukien.

Nauka gotowania odbywała się codziennie od godz. 8.—12. i od 1.—3.; system jej polegał na podaniu i pokazaniu rozmaitych sposobów przyrządzania potraw prostych, zdrowych, używanych do codziennego, zdrowotnego odżywiania się, jak również — potraw zbytowych na różne uroczystości. Obliczano też koszt przyrządzania potraw i układano spis potraw według zamożności, pory roku i danej okoliczności. Aby kursistki lepiej korzystały, gotowały one w 2 grupach po 6, na 2 blachach (sparhet). Uczennicom i nauczycielkom wydawano obiady po 40 h, złożone: z zupy, mięsa z jarzyną i leguminy. 17 dzieciom z polskiej szkoły te same obiady, tylko bez leguminy, ale z chlebem

po 20 h, — 9 dzieciom po 10 h, — a 4 dzieciom darmo.

Stołownikom — obiady od 40 h do 1 K 60 h, stosownie od ilości potraw i wielkości porcji mięsa.

Zamówienia na ciasta wykonywano prywatnym osobom i towarzystwom po cenie kosztów.

Prasowanie było raz na tydzień, aby uczennice nauczyły się, jak należy krochmalić, prasować i glansować kołnierzyki, manszety i koszule.

Na kursie kroju bielizny i sukien codziennie oprócz soboty od godz. 3.—5. uczono rysowania form bielizny i sukien; niektóre uczennice krajały i szyły poza godzinami kroju, pod nadzorem kierowniczk szwalni wzorowej, którą otwarto przy kursach.

Jako dowód życzliwego przyjęcia kursów przez społeczeństwo nasze uważamy pokaźną liczbę uczennic, oraz ofiarność w wiktuałach i sprzętach wartości około 150 koron, jak również popieranie przedsięwzięcia towarzystwa na dochód kursów.

Oprócz rannych kursów odbywała się przez 4 miesiące wieczorna nauka kroju i szycia od godz. 6.—8. dla pracownic fabrycznych; próbowano też urządzić wieczorną naukę gotowania, z powodu jednak późnego wychodzenia z fabryki, a wracania przed godziną 9. do domu próba się nie udała; wydawano tylko pracownicom wieczorne od 10.—30 h.

Cel kursów będzie dopiero osiągnięty, gdy uczennice wprowadzą do swych domów potrawy przyrządzane na kursach według zasad zdrowotnego odżywiania się, jak rozmaite zupy pożywne, kasze i jarzyny.

Szwalnia wzorowa została założona przy kursach dla wyuczenia zawodowych szwaczek, a też dla użycia lokalu, który w czasie letnim, kiedy niema kursów gospodarstwa domowego, stałby próżny. Szwalnia rozwija się wprawdzie powoli, ale coraz lepiej dzięki poparciu Pań, które z zaufaniem oddają do szycia roboty.

Obecnie zatrudnia 3 uczennice, które płacą za naukę, oraz 1 kierowniczkę i 1 szwaczkę, płatne.

Przyjmuje suknie wiejskie i miejskie, oraz bieliznę i wykonuje starannie po cenach umiarkowanych.

SPRAWOZDANIE KASOWE.

A. Kursa gotowania.

4 kursa od 20. listopada 1912 do 15. maja 1913.

DOCHODY razem poszczególnie w koronach		ROZCHODY poszczególnie gólne w koronach
483,61	Za wikt uczennice . . .	
95,54	Za wikt dzieci . . .	
197,32	Za wikt stołownicy . . .	
514,04	Zamówienia i z bufetu . . .	
92,60	Ofiary w wiktuałach . . .	
1383,11	Wiktuały . . .	1335,65

B. Kursa prasowania.

20,59	Zamówienia . . .	
20,59	Prasowaczka . . .	43,02
	Przybory . . .	3,44
		46,46

C. Kursa kroju i szycia.

76,66	Zamówienia i dodatki . . .	23,99
24,52	Przybory szkolne i zwrot za nie . . .	24,45
	Nauczycielka (płaca i wikt) . . .	160,93
101,18	Szwaczka . . .	12,—
		221,37

D. Różne.

173,—	Wpisy na kursa gotowania i kroju ranne i wieczorne . . .	
100,—	Subwencja . . .	
15,—	Ofiary w pieniądzu . . .	
	Lokal do 15. maja . . .	189,—
	Urządzenie . . .	226,82
288,—	Opał i światło . . .	71,72
1792,88		487,54
298,14		2091,02

P. Zw. Niew. dopłacił

Wartość urzędnienia własnego około 300 koron.

Sprawozdanie

z ukończonego kursu szkoły rolniczej zimowej 1912/13.

Rok ubiegły nie był bardzo korzystny pod względem frekwencji dla szkoły. Uczniów było b. r. mało, bo tylko 11, z których i to jeden ze

względów rodzinnych przed ukończeniem kursu szkołę opuścić musiał. Tak małą frekwencję do pewnego stopnia usprawiedliwić można sytuacją zbyt poważną, częściową mobilizacją a przez to jeszcze więcej jak zwykle brakiem robotnika, jakkolwiek i rolnicy nie są tu bez winy.

Z 10 uczniów, którzy ukończyli całkowity kurs, 8 było z powiatu cieszyńskiego, a po jednym z frysztackiego i bielskiego.

Według wyznania 4 było religii katolickiej a 6 ewangelickiej.

Sześciu uczniów przed zapisaniem się do szkoły rolniczej ukończyło szkołę ludową, 2-ch uczniów I. klasę szkoły wydziałowej, jeden II. klasę szkoły wydziałowej a jeden II. klasę gimnazjum.

Kurs ukończyło dwóch uczniów z postępowaniem celującym, 4 z bardzo dobrym, 1 z dobrym a 3 z dostatecznym.

Uczniom przyznano subwencję, w łącznej kwocie 920 K. Dziewięciu uczniów mieszkało we wspólnym internacie.

Podczas kursu urządzono kilka wycieczek do gospodarstw i innych instytucji, mających związek z gospodarstwem, a mianowicie:

Dnia 17. stycznia i 13. marca na Bobrek do p. Kopca celem zwiedzenia gorzelni i gospodarstwa; dnia 28. lutego do p. Adama Sikory w Nawsiu; dnia 6. marca do Opawy, gdzie zwiedzono biura Towarzystwa rolniczego czeskiego, Dom składowy rolniczy, szczerpnice, parę gospodarstw w Katarzynkach i Dom handlowy Braci Skasików; dnia 1. kwietnia b. r. zwiedzali uczniowie pastwisko spółkowe w Śmiłowicach i gospodarstwa pp. Zientka, Brzeziny i Wałacha. dnia 10. kwietnia odbyła się wycieczka do gospodarstwa p. Michela w Cierlicku; dnia 11. kwietnia zwiedzili uczniowie c. k. Urząd hipoteczny (księgi gruntowe) w Cieszynie, a w końcu dnia 17. kwietnia zwiedzono gospodarstwo p. Lazara w Ropicy.

Wszędzie uczniów przyjmowano bardzo gościnnie, z otwartymi rękami, chętnie udzielano objaśnień, jednym słowem nie żałowano ani trudu, ani czasu ani też wydatków, za co w tem miejscu imieniem szkoły dyrekcja ma zaszczyt złożyć jak najserdeczniejsze podziękowanie. — Kilka razy byli uczniowie także na targu końskim i bydłowym w Cieszynie.

Szanowni Rolnicy mogą nabrać przekonania z powyższego sprawozdania, a głównie z wykazanej liczby uczniów, że nie korzystają tak, jak powinni z tej tak użytecznej instytucji, z zakładu, z którego można wiele wynieść wiadomości fachowych tak pod względem teoretycznym jak i praktycznym. Przez takie n. p. wycieczki, urządzane rokrocznie, młodzieniec może spostrzec, jak bardzo różnić się mogą gospodarstwa; w jednych bowiem widzi postęp, w drugich zacołanie. Wyrabia sobie sąd krytyczny i niejedną rzecz nową, spostrzeżoną podczas takiej wycieczki, wyzyskać może później ze skutkiem dla swego gospodarstwa.

Nakoniec wspomnieć tu jeszcze trzeba, że szkoła rolnicza zimowa jest instytucją, przez którą najłatwiej można podnieść stan rolniczy, co namacalnie wykazują Czechy, gdzie to szkół tego typu jest bardzo dużo a gdzie rolnictwo, każdy przyznać musi, stoi najwyżej ze wszystkich krajów austriackich. Dyrekcja.

Przegląd polityczny.

AUSTRIA I WĘGRY. Jak wiadomo, poseł słowieński ks. dr. Koroszec nie dopuścił w austriackiej Izbie posłów do owacy na rzecz cesarza Wilhelma. Zapytany o powody tego protestu, oświadczył mi, że Słowianie południowi widzą w cesarzu Wilhelmie II. nie tylko monarchę, usposobionego wroga dla Słowian, ale także krzywdziela monarchii habsburskiej. Tylko opór cesarza Wilhelma II. powstrzymał monarchię habsburską od polityki czynnej na Bałkanie i naraził ją na straty niczem niepowetowane. Monarchia habsburska dzięki czynnej polityce bałkańskiej spotężniałaby i zapewniłaby sobie wpływy daleko sięgające. Lecz Wilhelm II. nie życzy sobie silnej Austrii, jej planom odpowiada daleko lepiej Austria słaba i skrzepowana, sojusznik, który nie może prowadzić polityki samodzielnej i musieć ciągle oglądać na mocniejszego sprzymierzeńca, t. j.

Niemcy. Słowianie południowi w Austrii sądzili, że na jesień roku przeszłego nadeszła chwila, kiedy będzie można jeszcze większą część Słowian południowych połączyć pod berłem Habsburgów i w ten sposób załatwić z pożytkiem i dla Słowian i dla monarchii habsburskiej sprawę południowo-słowiańską. Tymczasem odmowa, którą Wilhelm II. udzielił arcyks. Franciszkowi Ferdynandowi w Springe, odmowa czynnej pomocy na wypadek, gdyby Austrię zaatakowała Rosya, owa odmowa położyła kres planom austriackim, co więcej, naraziła Austrię na straszne straty polityczne. Tych strat nigdy już nie będzie można powetować.

— Na poniedziałkowym posiedzeniu Izby panów przyszedł do manifestacji na cześć cesarza Wilhelma, która, jak wiadomo, w Izbie posłów została udaremniona przez stronnictwa słowiańskie. Charakterystycznym jest, że posiedzeniu przewodniczył i wygłosił mowę wielbiącą cesarza Wilhelma nie prezydent Izby panów ks. Windischgrätz, tylko wiceprezydent ks. Fürstenberg, osobisty przyjaciel cesarza Wilhelma, a także członek pruskiej Izby panów. Udział członków Izby panów na tem posiedzeniu zresztą był bardzo słaby. Z Czechów obecni byli tylko członkowie wielkiej własności. Z Polaków obecny był tylko hr. Roman Potocki, który pozostał w sali także w czasie mowy na cześć cesarza Wilhelma, której wysłuchał stojąc. Inni polscy członkowie Izby panów na posiedzenie poniedziałkowe nie przybyli. Z ministrów nie przybyli na to posiedzenie ani czeski minister Trnka, ani minister Długosz.

ANGLIA. Prezydent republiki francuskiej Poincaré przybył do Londynu. Król angielski wydał bankiet na jego cześć. Wygłoszono mowy, w których wskazano na ścisłą przyjaźń obu narodów i harmonijne ich i serdeczne współdziałanie w sprawach o znaczeniu międzynarodowym od chwili podpisania układu angielsko-francuskiego. Król i prezydent wspomnieli o zwartem współpracownictwie obu rządów w interesie pokoju podczas ubiegłych miesięcy, które miało na celu zażegnanie niebezpieczeństwom rozszerzenia lub wznowienia kroków nieprzyjacielskich i zapobieżenia zatargom między mocarstwami, których skutki byłyby nieobliczalne. Anglia i Francya mogły pracować razem nad tem dziełem pokojowym przy współudziale wszystkich europejskich kancelaryj państwowych, a także w przyszłości starać się o to będą, aby harmonie między mocarstwami nie zostały zakłócone.

ROSYA. Duma obradowała nad budżetem ministerstwa wojny. Referent Zwęgincew wskazał na starania, jakie czyni jedno z sąsiednich państw około rozwinięcia siły zbrojnej. Duma radaby usłyszeć z ust kierownika ministerstwa wojny, co myśli uczynić rosyjski zarząd wojskowy, aby utrzymać przesuniętą zbrojeniami równowagę sił mocarstw? Szef sztabu generalnego zabrawszy głos, zapewnił, że zarząd wojska starał się zawsze o utrzymanie gotowości wojennej. Poznać to można w roku ubiegłym po wytężającym budowaniu twierdz, oraz w zarządzeniach, celem wzmocnienia i rozwinięcia lotnictwa i służby w wiadomości armii. Gdy roku ubiegłego wszystkie państwa musiały wobec wojny bułgarskiej zbadać stan swoich sił zbrojnych, uczynił to także rosyjski zarząd wojskowy. Zarząd ministerstwa wojny spodziewa się też, że Duma da mu możność takiego rozwinięcia wojska rosyjskiego, aby stało na wysokości zadania, gdyby rozkaz cara miał rosyjskich żołnierzy wezwać na pole sławy.

Z Cieszyna i okolicy.

Do dzisiejszego numeru dołączamy dla wszystkich abonentów, pobierających «Gwiazdkę Cieszyńską» przez pocztę, czeki pocztowej kasy oszczędności i upraszamy o posługiwanie się nimi przy przesyłce prenumeraty. Upraszamy o podanie liczby, znajdującej się na adresie.

J. Eminencya ks. kardynał dr. Kopp zawiątał w tych dniach na letni pobyt do zamku Johannisberg przy Jaworniku.

Mianowanie. Ks. Henryk Proksch, wikary we Frysztacie, został zamianowany wojskowym kuratorem w rezerwie przy obronie krajowej.

Zgromadzenie «Związku śl. katolików» odbędzie się w niedzielę, dnia 29. b. m. o godz. 3. po południu w Zarzeczu, w razie pogody na placu przed gospodą p. Fr. Przybyły, w razie niepogody w tejże gospodzie.

I. cieszyńska grupa Polskiego Związku Niewiast katolickich odbyła w niedzielę, dnia 15. b. m. swoje walne zgromadzenie. Grupa ta może się poszczycić bardzo piękną działalnością i obfitym rezultatem, bo założyła i utrzymywała w ostatnim roku kursa gospodarstwa domowego i szwalnię, które się tak świetnie w krótkim stosunkowo czasie rozwinęły. Przewodnicząca tejsze grupy, czcigodna Pani rejentowa Dyboska ofiarowała cały swój wolny czas mimo nie zawsze dobrego stanu zdrowia, aby tylko pięknie rozwijającą się działalność grupy nie doznała najmniejszego uszczerbku. Jako prawdziwa matka starała się o wszystkie panienki, uczęszczające na kursa, ażeby im naukę i pobyt w Cieszyźnie ułatwić i uprzyjemnić, co się jej też przy pomocy kierowniczkii kursów p. A. Jodłowskiej w zupełności udało. Za tę tak wydatną pracę na niwie społecznej, katolickiej i narodowej należy się Pani Rejentowej od ludności polskiej najgorętsze podziękowanie. Pani Rejentowa Dyboska ustępuje jako przewodnicząca grupy ze względu na stan swego zdrowia, pozostaje jednak na czele organizacji jako prezydentka Zarządu Głównego. Jesteśmy przekonani, że istniejące dotąd grupy Związku Niewiast katol. uczynią wszystko, co w ich siłach leży, ażeby czcigodnej Pani Rejentowej ułatwić pracę w Związku i przez usilne popieranie jej szlachetnych usiłowań wyrażą jej głęboką wdzięczność za dotychczasową tak owocną i skuteczną działalność.

Na «Internat im. błog. Melchiora Grodzieckiego» złożyli: N. N. w Cieszyźnie 2 K; składka na weselu p. Piotra Łojka z p. Justyną Jastrzebską w Piersnej 25 K; N. N., służąca w Cieszyźnie 3 K; ks. Eugeniusz Brzuska, prof. gimn. realnego w Orłowej, nieprzyjęte honorarium 5 K.

Budowa Internatu prawie już na ukończeniu; w jesieni otworzy piękny gmach swe podwoje, by przyjąć naszą katolicką polską młodzież pod swą strzechę. Dziękując za dotychczasową ofiarność, uprasza wszystkich ludzi dobrej woli o łaskawe hojne datki na zapłacenie budowy i urządzenie Internatu. — Wydział «Opiek».

Wpisy i egzamina wstępne do klasy I. c. k. gimnazjum polskiego w Cieszyźnie. Wpisy do klasy I. przed feriami odbywać się będą dnia 10. lipca b. r. od godz. 8.—10.

Egzamin wstępny rozpocznie się tegoż dnia o godz. 10., naprzód w części piśmiennej, następnie w ustnej.

Wymagania przy egzaminie wstępnym do I. klasy gimnazjum polskiego w Cieszyźnie: Język polski: Płynne czytanie, opowiadanie treści przeczytanego ustępu, znajomość części mowy, odmiana rzeczownika i czasownika (czasy główne: teraźniejszy, przeszły i przyszły), poznanie w zdaniu podmiotu, orzeczenia, przedmiotu bliższego, przydawki, dopełniacza, poprawne napisanie dyktatu z zakresu pojęć znanych uczniom. — Język niemiecki: Płynne czytanie, odmiana rodzajników, rzeczownika, przymiotnika, czasowników posiłkowych i słabych w stronie czynnej, także odmiana najwykleszych czasowników mocnych, znajomość wyrazów z zakresu pojęć uczniom znanych; poprawne napisanie łatwego dyktatu, którego treść przed podyktowaniem poda się uczniom w języku polskim. — Rachunki: Pisanie liczb do miliona, biegłość w czterech działaniach liczbami całymi, pewność w tabliczce mnożenia, znajomość ważniejszych miar metrycznych, rozwiązywanie najprostszyc zagadnień z życia codziennego zapomocą dodawania, odejmowania, mnożenia, dzielenia. — Religia: Wiadomości najważniejsze, podawane w szkole ludowej.

Powtórzenie egzaminu wstępnego w tym samym roku nie jest dozwolone ani w tym ani w innym zakładzie na mocy rozp. Min. Wyznań i Oświaty z dnia 2. stycznia 1886. r. W razie wprowadzenia w błąd dyrekcyi w tym względzie nastąpi wydalenie ucznia z zakładu (wyjątkowo dopuszczalne jest powtórzenie egzaminu wówczas, jeśli pierwszy egzamin, złożony niepomysłnie, odbywał się w zakładzie o innym języku wykładowym i wypadł według orzecz-

nia komisji niepomysłnie skutkiem niewystarczającej znajomości tego języka u kandydata).

Przy wpisach należy się wykazać metryką (listem rodnym) ucznia, na dowód, że tenże ukończył 10-ty rok życia lub ukończy go w bieżącym roku kalendarzowym, oraz ostatniem świadectwem szkoły ludowej, jeśli do niej uczęszczał; nadto uiszczyć należy takse w kwocie 7 K 40 h.

Uczniowie przynieść mają z sobą rączkę z piórem, oraz książkę polską i niemiecką z ostatniej klasy ukończonej szkoły ludowej.

Z dyrekcyi c. k. gimn. pol.

Z kursów uzupełniających «Macierzy szkolnej». W niedzielę, dnia 29. czerwca b. r. odbędzie się o godz. 10. przed południem w sali rysunkowej polskiej szkoły wydziałowej w Cieszyźnie uroczyste zakończenie roku szkolnego na kursach uzupełniających dla dziewcząt, połączone z rozdaniem świadectw i nagród. Na uroczystość tę zaprasza niniejszem rodziców uczennic i ich znajomych kierownictwo kursów.

Szkola handlowa «Czepeł», ul. Franciszka Józefa 18. Ubiegły rok szkolny 1912/13, siódmy od założenia powyższego celowego zakładu, wykazuje następujące daty: Wpisało się 70 uczniów, 11 uczniów z różnych przyczyn opuściło zakład w ciągu roku, zaś 43 uczniów ukończyło naukę w zakładzie. 16 uczniów nie klasyfikowano, bo późno wstąpili do zakładu, albo nie zdali jeszcze egzaminu końcowego. Według mowy macierzystej było: 26 Niemców, 4 Czechów-Słowian, 23 Polaków, 2 Madziarów, 4 Słowaków, między nimi 36 dziewcząt. — Między powyższymi 43 uczniami, którzy ukończyli naukę w szkole handlowej, ukończyło ją 12 uczn. w niespełna 10 miesiącach, 2 nawet w 5 miesiącach. Na podstawie bowiem indywidualnej nauki, udzielanej uczniom osobno przy łatwym pojmowaniu, odpowiedniej nauce przygotowania i pilnem uczęszczaniu do szkoły jest możliwem ukończyć szkołę handlową już w 5 miesiącach. — Egzaminu wstępnego nie trzeba zdawać, bo nauka i tak zaczyna się powtórzeniem nauki szkoły ludowej, aby wypełnić luki w wiedzy, jeżeliby się jakie ukazały. Wpisy na naukę w przyszłym roku szkolnym rozpoczną się z dniem 1. lipca b. r.

Z Bursy polskiej «Macierzy szkolnej». W Bursie «Macierzy» będzie do obsadzenia z przyszłym rokiem szkolnym 90 miejsc, przeznaczonych dla uczniów gimnazjum, seminarium lub szkoły wydziałowej. Pierwszeństwo będą mieli ci uczniowie, którzy już mieszkali w Bursie, a przy klasyfikacji z końcem roku szkolnego otrzymali pierwszy stopień i obyczajnie przynajmniej dobre. Do podania załącza się świadectwo szkolne z ostatniego półroczia. Opłata miesięczna wynosi 36 koron. Ubodzy, dobrze się prowadzący uczniowie otrzymają zapomogi na uiszczenie opłaty, o które należy wnieść osobne podania, poparte świadectwem ubóstwa.

Podania należy adresować do «Zarządu Bursy Macierzy szkolnej», ul. Dworkowa 2. W nich powinien być koniecznie wymieniony adres rodziców lub opiekunów ucznia, ażeby można było uwiadomić ich o przyjęciu ucznia i o udzieleniu zapomogi. Kto nie podał adresu, ten może się dowiedzieć o tem w biurze «Macierzy», Dom Narodowy, piętro II. Termin wnoszenia podań upływa 15. lipca.

«Ślązakowski pedagog». Kierownik protestanckiej szkoły w Puńcowie, p. Cienciała, udziela także nauki religii protestanckiej w publicznej szkole ludowej w Mnisztwie. Zamiast wykladać zasady swego wyznania, sieje ten sławetny «pedagog» nienawiść wyznaniową do serc dziatwy i w nauce religii obraża w niesłychany sposób religię katolicką, księży katolickich i katolików wogóle. Tak wyraził się na jednej godzinie, że «katolicy to banda londzińska i szuścikowska» i nadto dopuścił się grubego obrazy honoru, której tu powtarzać nie chcemy. Na ustach ma ten «wychowawca» zawsze słodkiutkie słowa o tolerancji, a w rzeczywistości szkaluje w szkole podczas nauki religii katolików w taki podły sposób. Nie dopuścimy do tego, by tacy pedagogowie dalej szerzyli niepokój wyznaniowy, obrażali ogół ludności katolickiej i żądamy stanowczo, by władze szkolne w tym wypadku postąpiły w myśl ustawy i winowajcę pociągnęły do odpowiedzialności. Sprawy tej nie spuścimy z oka.

Koło polskie w Wiedniu odbyło dnia 18. i 19. b. m. posiedzenia celem omówienia różnych spraw. Dnia 19. b. m. zabrał głos poseł ks. L. o n d z i n, który omówił cały szereg różnych ważnych spraw, obchodzących ludność polską na Śląsku i postawił odpowiednie wnioski, żądając między innymi, by prezydium Koła ze względu na to, iż subwencja rządowa na gimnazjum realne w Orłowej, obecnie 4-klasowe, wynosi nieznaczną kwotę 4000 K, dołożyło wszelkich starań o wstawienie do budżetu na rok 1914. co najmniej 20.000 K, o ileby upaństwowienie tego zakładu napotkać miało na nieprzewidywane przeszkody.

Z Bielska-Białej. Samobójstwa są u nas znowu na porządku dziennym. W ubiegłą niedzielę wypięła 74-letnia Joanna Rucka część lysolu, przez co doznała wewnętrznych obrażeń. Podczas przeprowadzenia do szpitala zmarła. Przyczyną samobójstwa miała być nieuleczalna choroba głowy, z którego to powodu Rucka już dwa razy chciała sobie życie odebrać. — W poniedziałek strzelił do siebie w parku strzeleckim w Bielsku wyrobnik Hallas z powodu sekatur żony. Hallas zranił się lekko.

— (Brutalny żart.) Robotnica Teresa Bigosz przechodząc w sobotę wieczór koło fabryki Deutscha w Bielsku, została przez lampiarza Wachmitę zaczepioną, który jej spalił pół warkocza.

— (Przejechany.) W niedzielę rano przejechał powóz fabrykanta Molendy 62-letn. Jerzego Hudeca, który doznał złamania kości udowej. Nieszczęśliwego przewieziono do szpitala a przeciw woźnicy zrobiono do sądu doniesienie.

Z Dolnych Błędowic. (Uroczystość poświęcenia sztandaru weteranów.) W ubiegłą niedzielę obchodziło tutejsze stowarzyszenie weteranów wojskowych uroczystość poświęcenia sztandaru. Po okolicznościowym kazaniu, wypowiedzianem przez miejscowego ks. proboszcza, dokonał aktu poświęcenia ks. Prałat i Jenerałny Wikaryusz Jerzy Kulek w obecności p. starosty Stromengera, wielu delegacji stowarzyszeń weteranów i licznie zgromadzonego ludu. Funkcję matki chrzestnej pełniła w zastępstwie p. hrabiny Larisch p. Czech, żona centralnego dyrektora z Karwinej. Następnie odprawił ks. prałat w asystencji ks. radcy Kałuży i miejscowego duchowieństwa mszę św. połową w alei kasztanowej przy zamku.

Z Górnej Suchej. (Dzień kwiatowy.) Dnia 22. czerwca b. r. odbył się w naszej wiosce po raz pierwszy dzień kwiatowy na rzecz miejscowej »Macierzy szkolnej«. Już zrana było można widzieć przechodniów, udekorowanych kupionymi kwiatami. — H. Cz.

— W poniedziałek, po 2. godzinie w nocy zniszczył ogień u p. Tomisowej stodołę, jako też pod tym samym dachem znajdujący się czarny dobytek (3 świnię). Pierwsze osoby, które ku ogniu przybyły, wyratowały krowy.

Wpisy do polskiego gimnazjum realnego imienia Jul. Słowackiego w Orłowej odbędą się przed wakacjami w dniu 6. lipca od 8. godz. rano do 12. i w dniu 7. lipca od 8. godz. rano do 9. Egzamin wstępny do klasy I. odbędzie się w dniu 7. lipca o godz. 9. rano. Do egzaminu należy przynieść pióro, książkę niemiecką i polską. Nowo zapisujący się uczniowie mają przedłożyć ostatnie świadectwo szkolne, metrykę i świadectwo powtórnego szczepienia ospy. Taksa wstępna dla zapisujących się do klasy I. wynosi 7 K 40 h, dla zapisujących się do klas II., III., IV. i V. 2 K 40 h.

Z Trzyńca. (Demoralizacja ślązakowska.) Niedawno umarł w Trzyńcu w sile wieku ś. p. Wania, który był za życia najruchliwszym agitatorom i naganiaczem ewangelii ślązakowskiej. Ludzie o śmierci jego różnie mówili i mówią. Pono zmarły zawiął ostatni wypadek na kolei w Trzyńcu, przyczem zginał palacz i powstała wielka szkoda z powodu zdrutogotania wagonów i uszkodzenia lokomotyw. Pociągnięto go do odpowiedzialności; jednakże miał przed sądem zeznawać pod przysięgą niezgodnie z prawdą, za co groziła mu dotkliwa kara. Jak wieść niesie, zażył trucizny, wskutek czego zmarł. Chociaż było w Trzyńcu wiadomym, jaką śmiercią zeszedł z tego świata, nakazał dyrektor hut trzynieckich Poeh, by wszystkie dzieci wszystkich szkół w Trzyńcu razem z nauczycielami gremialnie wzięły udział w uroczystym

pogrzebie. Nie chcemy potępiać zmarłego, ale napiętnować musimy fakt, że zmusza się dzieci do brania udziału w pogrzebie samobójcy i w ten sposób się postępek zmarłego pochwała i aprobuje. Tak zwolennicy nordmarkowskiej i ślązakowskiej nauki demoralizują młodzież szkolną. Ludu, otwórz oczy, a poznaj wilków w owczej skórze!

Przypominamy

wszystkim Czytelnikom naszym, że Bractwo wydawnicze św. Józefa we Lwowie, ul. Skarbowska 23

przesłała znowu Członkom swoim za nadzwyczajnie niską wkładkę roczną, bo tylko 3 K, przeznaczone przez Zarząd Bractwa na rok 1913. książki:

1. »Miłość Jezusa i Maryi w tajemnicach Różańca św.«, książka do rozważań i nabożeństwa, prześlicznie oprawna w płótno ze złotym odciskiem.

2. »Życie Pana N. Jezusa Chrystusa«. Część druga. Dzieło to duże, bogato ilustrowane.

3. »Co prowadzi do szczęścia domowego?« nader praktyczne i wielce pouczające pogadanki i wskazówki dla życia rodzinnego najpewniejsze.

4. »Kalendarz św. Józefa na rok 1913«, pełen zajmujących powieści, piękny z ładnym dodanym obrazkiem.

Ponadto każdy członek otrzymuje dyplom jako dowód przyjęcia do Bractwa.

Niechże więc Czytelnicy nasi nie zwlekają, a zaraz do Zarządu się zgłoszą, adresując wyraźnie:

Bractwo wydawnicze św. Józefa
LWÓW, Skarbowska 23.

Rozmaitości.

Wieliczka. W sobotę, dnia 5. lipca 1913. r. będzie kopalnia soli w Wieliczce dla zwiedzających rzeźbiście oświetlona. Zjazd do kopalni rozpocznie się szybem Arcyksięcia Rudolfa o godz. 1.30 i 2.30 po południu. Wstęp do kopalni kosztuje 5 koron od osoby — z użyciem windy parowej 6 koron. Czysty dochód przeznacza się na cele dobroczynne miejscowe.

Węgry, ten tak błogosławiony i bogaty kraj w produkty natury, posiada — w swoim naturalnym »Hunyady János« gorzkiem źródle, którego zastosowanie wprowadził w świat kupiecki przed 50 laty Andrzej Saxlehner, — skarb narodowy, którego sława roznosi się po całym świecie. Ażeby tylko jednym z tysiąca świadectw poświadczyć działalność tego źródła, wystarczy przeczytać sobie uznanie profesora fakultetu medycznego w St. Paulo (Brazylia), które brzmi dosłownie: »Od roku 1882. bywa przezemnie, — dla swoich nadzwyczajnych przymiotów — woda gorzka »Hunyady János« zastosowywana we wszystkich tych wypadkach, gdzie pacjent potrzebuje lżejszego środka na przeczyszczenie, a także tam, gdzie kataralny stan narządów trawienia zabrania użycia innego środka leczniczego. Podług mego doświadczenia jest »Hunyady János« jednym z najlepszych środków, służących do leczenia cierpień gastryczno-hepatycznych, a nadto jest on łatwym do zniesienia, tak u kobiet jak i dzieci.«

Mądry Karolek. Wu j (budząc się ze snu): »Co ci też napadło do licha, Karolku, sypać mi »Zacherlin« do ucha?« — Karolek: »A bo tatuś powiedział mi dziś, że ciocia wsadziła wujciewi pchłę do ucha!«

Pierwsza jazda »Imperatora«. Największy okręt na świecie, parowiec »Imperator« linii Hamburg-Ameryka, odbył dnia 11. czerwca b. r. swą pierwszą podróż z Hamburga do Nowego Jorku, a przybył do Nowego Jorku dnia 18. czerwca wieczorem. »Imperator« według jednomyślnego zdania okazał się jako najspokojniejszy i najszybszy okręt. Urządzenie międzypokładu pod względem pomieszczenia i wiktury jest bez zarzutu. Podróżni 3. klasy mają kabiny z 2 lub 4 łózkami, jak również pokój towarzyski i pokój do pisania i wielką liczbę kąpiei.



Rudolf Bialek „pod Modrą“

w Cieszynie

żyta (rży)	placi za 100 kilogramów dobrego	18,— K
pszenicy		19,50 K
owsa	i kupuje każdą ilość siano.	17,— K

Nadesłane.

W dniu 4. lipca 1907. wybuchł w gminie Kisielów wielki pożar. Między 26 obiektami, które do szczytu spłonęły, padł także ofiarą, jak wiadomo, i starodawny, bo w roku 1706. wybudowany drewniany kościółek. Był wprawdzie ubezpieczony, ale otrzymane wynagrodzenie nie wystarcza na budowę nowego kościoła. Jesteśmy w gminie już szósty rok bez domu Bożego, co nas niezmiernie boli. O własnych siłach nie możemy niestety zabrać się do budowy kościoła. Prócz szczupłych dochodów z rolnictwa, nie mamy innych zarobków. Katolicy kisielowscy pukają zatem z ufnością do szlachetnych serc i proszą jak najuprzejmiej o łaskawe poparcie koło odbudowania nowego kościoła. Nie zapominajcie, drodzy bracia katolicy, przy każdej sposobności, jako to: przy weselach, chrzcinach, oraz rozmaitych zabawach i w testamentach o naszym przyszłym kościele; choćby najmniejszy datek od nas z największą wdzięcznością będzie przyjęty. Planu budowy już mamy wygotowane i z przyszłą wiosną chcemy budowę w imię Boże rozpocząć.

Komitet kościelny w Kisielowie, p. Ogrodzona.

Komitet kościelny dziękuje niniejszem za dotychczas otrzymane dary od ostatn. ogłoszenia w »Gwiazdce«, które raczyli złożyć następujący ofiarodawcy: pp. Paweł Branny z Puńcowa 20 K; ks. prof. Józef Londzin 50 K; składka zebrana przez p. Jana Kohuta z W. Lhot przy Frydku od pielgrzymów w Kalwaryi 10 K 01 h; J. S. 30 K; p. Paweł Franek z Łączki za sprzedane cegiełki 20 K; p. Helena Pacuła z Bobru 5 K; p. Jan Martinek, kierownik szkoły w Ogrodzonej, nie przyjęte na pogrzebie ś. p. Jana Stwiertni 20 K; p. Franciszek Handzik, zebrane na weselu p. Jerzego Klajmona w Kisielowie 8 K 40 h; p. Jan Gembala z Gumien, przy odwiedzinach Jana Stwiertni w szpitalu 2 K; p. Jan Rucki, przełożony gminy z Dębowa, za cegiełki 9 K; p. Paweł Kujawski z Kiczyc, za cegiełki 4 K 40 h; p. Anna Kujawska z Kiczyc 5 K; p. Jan Kotas ze Lhoty od Frydku zebrał od pielgrzymów w Kalwaryi 12 K 76 h; kasa Raiffeisena w Ogrodzonej, zamiast wieńca na trumnie ś. p. Jana Stwiertni 10 K; składka zebrana przez p. Jana Martinka na weselu srebrnym u p. Józefa Stańka w Ogrodzonej 12 K 40 h; J. S. w testamentem 200 K; Jan Figuła z Końskiej za sprzedane cegiełki 23 K.

Serdeczne »Bóg zapłać!« składamy wszystkim, oraz o nowe składki serdecznie upraszamy. Za komitet: Karol Stwiertnia, przewodniczący.

Ogłoszenia.

Związek katol. młodzieży robotniczej w Cieszynie urządzi w niedzielę, dnia 29. czerwca 1913 w sali Domu »Dziedziectwa« (Stary Targ 4) z a b a w ę t o w a r z y s k ą, połączoną ze śpiewami i t. d. Początek o 7. godz. Kto chce się miło i wesoło ubawić, niech śpieszy pomiędzy młodzież, a z pewnością się dobrze ubawi. O jak najliczniejsze przybycie uprasza Wydział.

I. Walny Zjazd Zjednoczenia Związku polskiej młodzieży katolickiej na Śląsku odbędzie się w niedzielę, 29. czerwca w Cieszynie w sali domu »Dziedziectwa«, Stary Targ 1. 4. Zjazd rozpocznie się o godz. 10. przed południem. Komitet organizacyjny polskiej młodzieży katolickiej zaprasza na Zjazd wszystkich przychylnych ruchowi organizacyjnemu wśród młodzieży i ma nadzieję, że społeczeństwo nasze na zjeździe licznie się zjawi. — Równocześnie zawiadamia się kolegów delegatów, że w dniu Zjazdu delegaci wezmą o godz. 9. rano udział w mszy św., która odprawiona zostanie w kościele Bonifratrów (Braci Miłosierdzia).

Z Czytelników katolickich w Cieszynie. W piątek wieczorem o godz. 8. odbędzie się posiedzenie Wydziału. Na porządku dziennym bardzo ważne sprawy. Prosimy o liczne przybycie. — Przewodniczący.

»Wianki«. Komitet parkowy w Cieszynie zaprasza Szanowną P. T. Publiczność na »WIANKI«, które urządzi w sobotę, dnia 28. czerwca 1913 w parku im. Sikory w Cieszynie. Program wypełniają: Koncert muzyki wojskowej 3. pułku piechoty arc. Karola. Chór mieszany. Ogień sztuczny na boisku i na stawie. Rzucanie wianków. Palenie ognia świętojańskich przy śpiewie i tańcach. Weneckie oświetlenie parku. Dobrze zaopatrzone bufet we własnym zarządzie. Początek koncertu o godz. 7. wieczorem. Wstęp do parku 50 h, studenci, wojskowi i młodzież rękodzielnicza 20 h. Miejsca siedzące naokoło stawu: I-rzędne 50 h, II-rzędne 30 h. W razie deszczu odbędzie się »WIANKI« w następną sobotę, t. j. dnia 5. lipca z tym samym programem.

Z Łazów. W niedzielę, dnia 29. czerwca 1913 odbędzie się tu wycieczka »Macierzy Szkolnej« do lasu »Pioskowina« na Podlesiu. O godz. 2. wyruszy pochód od p. L. Liberdy z muzyką górną z Łazów. W lesie zabawa do godz. 9. wieczór, poczem powrót do p. Liberdy, gdzie będzie zabawa z tańcami do godz. 2. po północy. Komitet przygotowuje do lasu doskonały bufet i bardzo bogatą loteryę. Wstęp do lasu 40 h, na zabawę 1 K. W razie niepogody odbędzie się tylko zabawa z tańcami u p. Liberdy od godz. 3.—12. w nocy. Prosimy o liczny udział. — Zarząd I. Koła »Macierzy Szkolnej«.

Z Oldrzychowic. (Wycieczka.) W niedzielę po południu, dnia 6. lipca b. r. urządzi grono nauczycieli szkoły nr. 1 w Równiach wycieczkę dla dzieci szkolnych, rodziców tychże i przyjaciół dzieci i postępu. Słychać o licznych przygotowaniach nowości i niespodzian.

nek, dotąd w okolicy nieznanach. Ćwiczenia wolne, ćwiczenia chorągiewkami, opłatanie słupów wstęgami, ćwiczenia wstążkami (wszystko w takt muzyki i śpiewu, surdut figowy i wiele innych mi jeszcze niewiadomych rzeczy mają wykonać nasze dzieci szkolne, nadto chór mieszany młodzieży oldrzychowskiej, loterya, kregielnia i t. p. gry mają rozweselać gości. Któż się więc na wycieczkę tak z miejsca jak i okolicy nie zjawi?? — chyba wrogo wie oświaty i postępu. Wycieczka odbędzie się na łące p. Śmiłowskiego obok gospody »na Wesołej«.

Podziękowanie. Wszystkim Szan. Kolegom, którzy mię poratowali w mej ciężkiej i długiej chorobie dobro wolną składką w wysokości 104 K, składam najsejdeczniejsze podziękowanie staropolskim stokrotnem »Bóg zapłać!« Szczęście Boże! J ó z e f B o j d a, hutnik w Trzynie (stalwerk).

Z konikiem mydło liliowe

firmy Bergmann & Co., Děčín n. Ł.
jest nadal, jak przedtem, niedoścignione co do skuteczności przeciw piegom, jako też niezbędne do rozsądnego pielęgnowania skóry i piękności, co potwierdzają niezliczone codziennie nadchodzące pisma z uznaniami. Po 80 h na składzie we wszystkich aptekach, drogueryach, zakładach fryzjerskich i t. d. Tak samo okazuje się cudownym Bergmanna krem liliowy »Majnera« do utrzymania rąk pań delikatnymi. W tubkach po 70 h wszędzie na składzie.

Teatr elektryczny

👉 w Skoczowie 👈

= w parku hotelu »pod białym koniem« =

PROGRAM

na sobotę, dnia 28. czerwca o godz. 4. po południu i o godz. 8. wieczór i na niedzielę, dnia 29. czerwca o godz. 1. i ½4. po południu i o godz. ½7. wieczór:

DZIENNIK PATHEGO nr. 22. Czasowe. - - - - -

👉 CZARNA HRABINA. 👈

Dramat sceniczny w 2 aktach. Kolorowane.

JIM I JAK. Bardzo komiczne. - - - - -

👉 GDY MÓWI MIŁOŚĆ. 👈

Przesłany dramat w 2 aktach. Kolorowane.

PANI I PAN MAURZYCY LUBIĄ CACKOWANIE. Komiczne.

DOBRE SIĘ TRZYMAJĄCA SZYBA OKIENNA. Komiczne.

👉 Oprócz tego jeszcze dwa zdjęcia z przyrody. 👈

Ceny miejsc: I. miejsce 80 h, II. miejsce 60 h, II

CENY MIEJSC: I. miejsce 80 halerzy, II. miejsce 60 halerzy, III. miejsce 40 halerzy.

Dzieci placą na wszystkich miejscach połowę i mają

przystęp tylko w sobotę o godz. 4. i w niedzielę o godz.

1. po południu.

Otwarcie kasy zawsze ½ godziny przed przedstawieniem.

Wieczorne przedstawienie o godz. ½7. kończy się o 9-tej.

Z szacunkiem

ANTONI STRYŻ.

Chałupa drewniana

papą kryta, w dobrym stanie, stodoła na pile-
rach, chlew, chlewki, wszystko osobno, do te-
go 7 jochów pola, jest bardzo tanio do sprzeda-
nia. Zgłoszenia przyjmuje Franciszek Szoblik,
Ustroń nr. 121.

Realność zagrodnicza

niedaleko od miasta Cieszyna, pięknie murowane bu-
dynki, stodoła osobno, z zagrodą, przy dobrej drodze,
roli 11 jochów, jest tanio do sprzedania. Bliższej wiado-
mości udzieli p. Zbeł, gosp. w Cieszynie na Sask. Kępie.

Ubezpieczenia od kradzieży, włamania i obrabowania posłańców

przyjmuje na dogodnych warunkach

Krakowskie Towarzystwo Wzajemnych Ubezpieczeń.

Można ubezpieczać: urządzenia domowe, wszel-
kie towary, trafiki, sklepy, zawartości kas, za-
kłady zastawnicze, urządzenia kościołów i kla-
sztorów, gotówkę, papiery wartościowe, we-
ksle, książeczki oszczędności. — Za wieloletnie
ubezpieczenie znaczne upusty.

Ubezpieczenia ruchomości domowych do 6000
wartości kosztują rocznie tylko K 7,05. Można
ubezpieczać przedmioty przeniesione na letnie
mieszkanie, w kąpielach i w podróży.

Informacji udzielają: Dyrekcja, Generalna
Agencja w Cieszynie, ul. Strażacka 1, oraz 68
agencji towarzystwa na Śląsku.

Przyjmie się natychmiast dwóch chłopców do nauki jednego za krawca a jednego za szewca, również czeladnika szewskiego.

Wiadomość w sklepie p. Zielińskiego na Brandysie,
Cieszyn, ul. Grabiny.

Natychmiast przyjmie jednego lub dwóch chłopców

z dobrymi świadectwami do nauki
M. WEIDLICH, majster piekarski w Cieszynie,
Nowe Miasto l. 19.

SAMOUCEK

ED. FEITZINGERA W CIESZYNIE

KSIEGARNIA

polca dzieła pedag. Plato v. Reuss-
nera do bardzo przedkolej i najłatwiej-
szej nauki języków Obcych w Szkole
i Domu, bezpłatnie, bo bez nauczycie-
la, z objaśn. wymowy i kluczem p. l.:
Polsko-Niemiecki kurs wstę-
pny (Elementarz) po 16, 36,
72 h, 1,20 K. Kurs I, 2,40 K,
kurs II, 4,80 K. Wypisy Nie-
mieckie 72 h.
Polsko-Francuski kurs I, 3,60 K,
kurs II, 9,60 K. Gramatyka
Polsko-Francuska 3,60 K.
Polsko-Angielski kurs I, 2,30 K,
kurs II, 3,60 K.
Polsko-Rosyjski kurs I, 4,20 K,
kurs II, 5,40 K.
Amerykański Przewodnik z roz-
mówkami angielskimi 1,50 K.
Bezpłatne zeszyty wysła książeczka
za nadaniem 15 h na portu.

Do wykonania wszelkich w zakres malarstwa
wchodzących robót według najnowszej metody
polecą się specjaliści w imitacji drzewa, mar-
muru, pisma i t. p. Ceny niskie!
Z wysokim szacunkiem

Leopold Bibro

malarz i pokostnik w Jabłonkowie.

Nowe książki

do nabycia

w księgarni KUBACZKI I LANGA w Białej:

Reussner, Samouczek polsko-niemiecki, cz. I., z prze-
syłką 2 K 85 h. — Reussner, Samouczek polsko-angiel-
ski, cz. I., z przes. 2 K 75 h. — Samouczek polsko-wę-
gierski z przes. 3 K. — Gustawicz, Przewodnik elektro-
techniczny, z przes. 5 K 85 h. — Franka, Przewodnik dla
maszynistów, z przes. 6 K 25 h. — Górski, Nauka malar-
stwa, z przes. 6 K 65 h. — Obrochta, Legendy o Zbawi-
cielu świata, przepyszyne ilustr., opr. z przes. 6 K 55 h.
Oprócz tego polecamy:

Tanie obrazy

w pięknych i trwałych ramach, lub też bez ram. — Księ-
gi sklepowe, Księgi kasowe, Księgi na protokoły, Notesy
dla majstrów i palerów, Listy chrzestne polskie, Papier
listowy i t. d.

Adres: KUBACZKA I LANG, księgarnia
w Białej, przy Bielsku.

Stacja kolei: Krynica.

Z Krakowa 5½ godzin.

Ze Lwowa 10 godzin.

Z Warszawy 17 godzin.

KRYNICA

Pocztą: trzy razy dziennie.

Urząd telegraficzny i tele-
foniczny w miejscu.

ZAKŁAD ZDROJOWY W GALICJI

W Karpatach 600 m. n. p. m. Stacja kolejowa w miejscu. Na stacji wygodne powozy. Środki lecznicze:
Zdroje: »Zdrój główny«, »Słotwinka«, »Józefa« i »Karola« bardzo silnej szczawiny, wapienno i magnezowo
żelazistej. 2. Kąpiele mineralne, bardzo obfite w kwas węglowy wolny, metodą Schwartza ogrzewane (w r.
1912. wydano 9400 l.). Wskazania lecznicze: Niedokrewność, osłabienie nerwowe, blednica, przewlekły
nieżyt pęcherza, choroby serca i naczyń krwionośnych i t. d. 3. Kąpiele borowinowe: (w r. 1912. wydano
24.403) we wszystkich chorobach kobiecych, przy reumatyzmie, w sprawach wysiękowych, obrzękach wą-
troby itd. 4. Skarbowy zakład hydropatyczny pod kierunkiem specjalisty dra Ebersa. 5. Kąpiele rzeczne,
parowe, elektryczne, słoneczne, mięsienie. 6. Leczenie radiogenowe. 7. Leczenie terenowe. 8. Klimat
wzmacniający podalpejski. 9. Wody mineralne miejscowe i wszelkie zagraniczne. 10. Kefir, żętyca i mleko
sterylizowane. 11. Zakład dyetyczny i gimnastyka lecznicza. 12. Apteka. Lekarz zakładowy dr. Antoni
Biesiadzki, nadto 18 lekarzy wolno-praktykujących: dr. Aronsohn, dr. Aschkenazy, dr. Better, dr. Cercha,
dr. Ciechański, dr. Chania, dr. Dębicki, dr. Felauer, dr. Flaschen, dr. Kmietowicz, dr. Kopf, dr. Lewicki, dr.
Mayer, dr. Pruszyński, dr. Skórczewski, dr. Wąsowicz, dr. Wespański, dr. Zarzycki. — Mieszkania: przeszło
1700 pokoi z komfortem urządzonych od 1 K 20 h wwyż. Dom zdrojowy, wypożyczalnia książek, restau-
racye, pensjonaty prywatne, hotele, cukiernie, kościół katolicki, cerkiew, muzyka zdrojowa (dyrektor A.
Wroński). Teatr lwowski, koncerty, odczyty, bale. Rozległy park świerkowy, około 100 morgów obszaru.
Wodociąg wody źródlanej słodkiej, z gór sprowadzanej. Frekwencja w r. 1912. 9927 osób. Sezon od 15. maja
do 10. października. W maju i czerwcu są ceny kąpiei i mieszkań w domach skarbowych o 15%, zaś w mie-
siącu wrześniu o 25% niższe. W lipcu i sierpniu nie udziela się ubogim żadnych ulg. Generalne zastępstwo
sprzedaży wód miner. a składnica hurtowa i drobiazgowa kraj. Związku zdrojowisk i uzdrowisk we Lwowie.

18.000
podziękowań od
wdzięcznych uzdrowionych

Światową sławę

1.200
atestów (poświadczeń)
lekarskich.

uzyskał w krótkim czasie
znaną i wychwalaną powszechnie środek do nacierania
pod nazwą

ICHTOMENTOL

który setkom tysięcy cierpiącym przywrócił zdrowie i dziś jest prawie u każdego
ulubionym środkiem domowym, który jak najbardziej zastarzałe i uporczywe
wypadki:

Reumatyzmu, Gośćca, Nerwoboli, Ból głowy lub zębów, Kłucia w boku, Spu-
chlizny, Zapalenia stawów i tym podobne dolegliwości, usuwa bezpowrotnie w jak
najkrótszym czasie, i nawet w tych wypadkach, w których inne środki nie pomogły.

SKUTEK NADZWYCZAJNY.

Działanie szybkie i pewne.

Jedyną główną fabrykę i wysyłkę prawdziwego Ichtomentolu:

Laboratorium chemiczne aptekarza

SZYMONA EDELMANA

w SAMBORZE, Rynek nr. 30-4.

Pocztą wysyła się f r a n k o (z opłaconą pocztą) 5 flaszek za 6 K, 10 flaszek franko
za 10 K. — 25 flaszek franko za 23 K.

UWAGA:

Uprasza się żądać tylko Ichtomentolu w plombowanym opakowaniu i zama-
wiać Ichtomentol li tylko ze Sambora, dokąd fabryka przeniesioną została.

Fotograf.
Artykuły
i Aparaty - Co tydzień
świeże płyty i papiery.
Chemikalia
Edw. Feiginger
Cieszyn, wyższa brama.

Cement
ogniotrwały papier
kupuj
a wszystkie gatunki
zboża
sprzedawaj u
Białka „pod Modrą”
w Cieszynie.

Przy większych zamówieniach znacznie taniej.

Thierry'ego balsam
jedynie prawdziwy. Wypróbowany przy wszystkich chorobach organów oddechowych, kaszlu, płwocinie, chrypce, katarze gardła, bólach piersiowych, zaflegmieniu, przy braku apetytu, złem trawieniu, choletrycznych boleściach, kurczach i żołądka i t. p. Zewnętrznie przy wszystkich chorobach ust, przy bólach zębów, jako woda do ust, przy oparzelinach, wyrzutach i t. d.

Thierry'ego maść centyfoliowa wypróbowana przy chołby jak najbar-

ldziej zastarzałych ranach i wrzodach rakowatych, zapaleniach, abscesach, karbunkach, usuwa wszelkie obce ciała i najczęściej czyni niepotrzebnymi bolesne operacje. 2 puszki 3 K 60 h.

Apteka pod Aniołem Stróżem
A. Thierry'ego w Pregrada obok Rohitsch.
Można otrzymać prawie w wszystkich aptekach, hurtownie w drogeriach,

Najlepsze oeskie źródło zakupna!

Tanie pierze!
szare, dobre, skubane 1 kg 2 K;
lepse 2 K 40 h; półbiałe pierwszej
jakości 2 K 80 h; białe 4 K; białe,
pułnowate 5 K 10 h; najlepszej ja-
kości, onieźnoblne, skubane 6 K 40 h.
8 K; szary puł 1 kg 6 h, 7 K; deli-
katy biały 10 K; najlepszy puł
pteralowy 12 K.

Przy odbiorze 5 kg opłatnie.

Gotowe pierzyny
z gęstej, czerwonej, błękitnej, białej lub żółtej nankingu i sztuka
180 cm długa, 120 cm szeroka, razem z dwoma poduszkami, każda dłu-
gości 80 cm, a szerokości 60 cm, napelnione świeżym, szarym, bardzo
rwałym, pułnowatym pierzem 16 K, półpułhem 20 K, pułhem 24 K.
Pejedyłoz sztuki 10 K, 12 K, 14 K, 16 K; poduszki 8 K, 3 K 50 h, 4 K,
szuki 200 cm długie, 140 cm szerokie 13 K, 14 K 70 h, 17 K 80 h,
21 K; poduszki 50 cm długie, 70 cm szerokie 4 K 50 h, 5 K 20 h, 5 K 70 h.
Podpierzyny z mocnego, kratowanego gradla, 180 cm długie, 116 cm
szerokie 12 K 80 h, 14 K 80 h. — Rozsyłka za pobraniem pocztowem,
począwszy od 12 K opłatnie. Zamiana lub zwrot za opłatą dozwolony. Za
nieodpowiednie pieniądze napowrót.

S. Benisch w Deschenitz, Nr. 857 Böhmen.
Wyczerpujący cennik darmo i opłatnie.

DRUKARNIA
DZIEDZICTWA BŁ. JANA SARKANDRA
Plac Teatralny 8 CIESZYN Plac Teatralny 8
poleca się do wykonania
wszelkich robót w zakres drukarstwa wchodzą-
cych, jako to: gazet, broszur, kalendarzy, sta-
tutów i wszelkiego rodzaju druków dla urzędów
gminnych i parafialnych.

Na sezon letni **AFISZE** gustownie i tanio.

Galicyjski Związek mleczarski
pod patronatem Wydziału krajowego
Lwów, ul. Mickiewicza I. 26
dostarcza najprzedniejsze

masło deserowe
w przesyłkach pocztowych oraz kolejowych po cenach
każdorazowych notowań, odpowiadających konjunkturze
targu. Związek rozporządza produkcją masła z 80 Spó-
łek mleczarskich i zapewnić wskutek tego może całą
dostawę w każdej porze roku.

Linia Hamburg-Ameryka.
Regularne przewożenie podróżujących znanymi
pierwszorzędnymi parowcami.

HAMBURG—NOWY YORK
HAMBURG—FILADEFIA
HAMBURG—KANADA

Hamburg—Brazylia Hamburg—Środkowa
Hamburg—La Plata Ameryka
Hamburg—Arabia Hamburg—Wenezuela
Hamburg—Persya Hamburg—Kolumbia
Hamburg—Afryka Hamburg—Kuba
Hamburg—Indye zach. Hamburg—Meksyko.

ANTWERPIA—KANADA.
Linia Hamburg-Ameryka prowadzi n a prawie
wszystkich swoich nowojorskich parowcach.

CZTERE KLASY PRZEWOZOWE.
I. kajuta, II. kajuta, III. klasa i międzypokład. Pa-
rowce Linia Hamburg-Ameryka dają przy znako-
mitem utrzymaniu prędkości i wygodny przewóz dla
podróżujących w kajutach i wychodźców.

O wyjaśnienia i co do przewozu należy się zwrócić
do generalnej reprezentacji linii Hamburg-Ame-
ryka, Wiedeń, I., Kärntnerstrasse 38. albo do jej
agenta
we Lwowie, ul. Gródecka 95,
w Czerniowcach, Herrengasse 16.

Najtańsze siatki druciane na płoty dostarcza
LUDWIK LONZIN,
wyrób druciannych siatek
w Dziedzicach.

Blizsze wiadomości zostaną chętnie udzielone.



Dentysta Eryk Berg

w hotelu „pod Jeleniem” we Frysztacie, Rynek

poleca się każdego czwartku i piątku po 1. i 15. każdego
miesiąca do wprawiania sztucznych zębów i szczęk w
złocie i kauczuku według najnowszych systemów. Prze-
rabia także nieodpowiednie szczęki. Posiada długo-
letnią krajową i zagraniczną praktykę i odznaczenia.
Ceny umiarkowane.



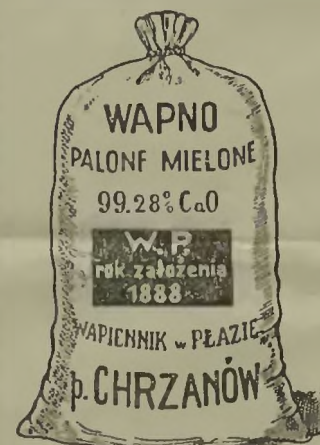
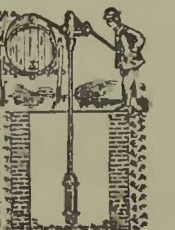
Udoskonalone pompy

do rezerwoarów, gnojówkowe, łańcuchowe,
sikawki do zaprzęgu, samoczynne na-
pajające i wszystkie gospodarskie urzą-
dzenia poleca

E. Cihelka v Háji

u Opawy.

Cenniki i
kosztorysy za
darmo.



Wapiennik w Płazie

pocztą CHRZANÓW.
Firma chrześcijańska i polska a najstar-
sza w Galicyi.
Produkuje wapno budowlane, do celów
chemicznych i wapno palone mielone do
nawożenia gruntów.
Ceny umiarkowane, na żądanie oferty.

Bank Cieszyński Kredytowy w Cieszynie

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką
w domu Dziedzictwa na St. Targu nr. 4
udziela pożyczek na hipotekę i weksle na umiarkowany procent i przyjmuje

wkładowi na oszczędność

i płaci od nich

4 1/2 %

Czeki pocztowe na żądanie.

Czeki pocztowe na żądanie

od dnia następnego po wpłacie.

Zacherlin
pomaga znakomicie jako
niedościgniony »zabójca
owadów«.
Prawdziwy tylko we flaszach.
:: Do nabycia, gdzie wiszą plakaty. ::

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Cena z przesyłką pocztową:
całorocznie 7 K — h
półrocznie 3 „ 50 „
kwartalnie 1 „ 75 „
Bez przesyłki pocztowej:
całorocznie 6 K — h
półrocznie 3 „ — „
kwartalnie 1 „ 50 „

Numera pojedyncze ma na składzie w Cieszynie: Drukarnia »Dziedzictwa«, plac Teatralny 8; księgarnia »Stella« przy ulicy Stefanii (Głębokiej); Rudolf Bialek, kupiec »pod Modrą«; w Boguminie (dworzec): Otto Müller; w Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru; w Orłowej: u Rudolfa Halfara, księgarza, w głównym składzie i we filii obok klasztoru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 h.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcji i Administracji »Gwiazdki Cieszyńskiej« w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi w środę i piątek w Cieszynie.

Za ogłoszenia płaci się 20 halerzy od wiersza (rządka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 66.

W Cieszynie, środa, dnia 2. lipca 1913.

Nr. 52.

 Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcąca się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego“ w Cieszynie. 

W przededniu wojny.

Zdawało się, że wkrótce już nastąpi uspokojenie na Bałkanie. Niestety w ostatnich dniach zaszły w położeniu politycznym tak wielkie zmiany, że pokój wisi chwilowo już tylko na włosku. Rosya wezwała królów bułgarskiego i serbskiego, aby przyjęli jej pośrednictwo i zgodzili się na sąd polubowny. Oba państwa, przedewszystkiem zaś Bułgaria, nie chciały tego uczynić bez zastrzeżeń. Rosya nakłaniała Serbię do ustępstw, aby jej powaga nie ucierpiała. Lecz gdy i Serbia ślepo słuchać nie chciała, wymyślono w Petersburgu inny plan, aby Bułgarię zmusić do ustępstw. Rosya wspólnie z Francją wywarła nacisk na Rumunię, aby ona zmobilizowała armię i zagroziła Bułgarii wypowiedzeniem wojny. Bułgaria widzi się obecnie otoczona zewsząd wrogami, bo Rumunią, Serbią i Grecją, którym sama jedna żadną miarą sprostać nie może. Chcąc nie chcąc, Bułgaria będzie zmuszona układać się albo z Rumunią, albo z Serbią i Grecją.

Rozwój ten położenia politycznego jest dla Austro-Węgier bardzo niekorzystny. Sądzone ogólnie, że Rumunia połączona jest z trójprzymierzem, że na wypadek wojny austriacko-rosyjskiej stanie po stronie Austro-Węgier, a tu naraz taka niespodzianka. Trójp porozumienie odniosło nowe bezkrwawe zwycięstwo, osłabiające bardzo znacznie siłę trójprzymierza. Austro-Węgry ponoszą jedną klęskę po drugiej dzięki temu, że zamiast austro-węgierskiej, uprawiają niestety politykę pruską, berlińską.

Car Mikołaj zrzekł się pośrednictwa?

»N. Fr. Presse« zamieszcza z Bukaresztu następującą depezę:

Od 24 godzin Rumunia znajduje się w wielkiem wzburzeniu. Rząd rumuński otrzymał we czwartek, 26. b. m. wieczorem od swojego posła petersburskiego wiadomość, że sytuacja na Bałkanie jest nadzwyczajnie poważną i że pokojowe załatwienie sporu pomiędzy Bułgarią i Serbią stało się niemal niemożliwe. Według informacji, otrzymanej przez rząd rumuński, przyczyną pogorszenia jest to, że Bułgaria wysłała notę do rządu rosyjskiego, w której oświadcza, że z uwagi na nastrój w armii bułgarskiej może przyjąć sąd rozjemczy rosyjski tylko wtedy, jeżeli Rosya zobowiąże się wydać wyrok w tej sprawie w przeciągu tygodnia. Na to rząd rosyjski w nocy bardzo energicznie odpowiedział, że car Mikołaj nie może przyjmować na siebie żadnych zobowiązań, iż wyda wyrok w ciągu tygodnia. Dlatego też car Mikołaj wyreka się godności sędziego rozjemczego. Wobec tej wiadomości rząd rumuński natychmiast wysłał do Sofii notę, w której oświadcza po raz wtóry bardzo stanowczo, że na wypadek wojny Rumunia natychmiast porzuci stanowisko neutralne i rozpocznie wojnę.

W tej samej chwili podjęto w Rumunii nadzwyczajnie energiczne przygotowania wojskowe. Prezes ministrów odbył drugą konferencję z królem, który z uwagi na groźną sytuację pozostał w Bukareszcie. Następnie prezes ministrów odbył konferencję z ministrem wojny i szefem sztabu jeneralnego.

Postanowiono zmobilizować korpusy I, III, i V., poczem korpusy I i III. rozpoczną natychmiast kroki wojenne. Cała prasa rumuńska, zarówno rządowa, jak i opozycyjna, oświadcza, że mobilizacja już się rozpoczęła. Rumunia jest zupełnie przygotowana do walki i absolutnie nie może pozwolić na to, aby punkt ciężkości na Bałkanie przesunął się na korzyść Bułgarii. Komisya bułgarsko-rumuńska, która ma oznaczyć granice Sylistryi, pracuje bardzo wolno, ponie-

waż komisarze bułgarscy stawiają coraz nowe trudności.

»N. Fr. Presse« dowiadyuje się z wybitnego źródła z Bukaresztu, że mobilizacja armii rumuńskiej jest już zupełnie przeprowadzona. Wszyscy rezerwiści i oficerowie zostali powołani pod chorągwie. Urlopów wcale już nie udzielają.

Zamiary Rumunii.

»N. Fr. Presse« ze źródeł dyplomatycznych dowiadyuje się, że rząd rumuński zarządził wszystko, co potrzeba, aby na wypadek wojny Bułgarii przeciwko Serbii i Grecji wziąć czynny udział przeciwko Bułgarii. Kierownicy rządu rumuńskiego już od dawna zapowiadali, że Rumunia na wypadek wojny stanie po stronie Grecji i Serbii. Rumunia boi się, że Bułgaria na wypadek zwycięstwa nad Grecją i Serbią po pewnym czasie pomyślałaby o odebraniu Dobruży drogą wojny z Rumunią. Dlatego też uważa silną Bułgarię, któraby posiadała hegemonię na Bałkanie, za stałe niebezpieczeństwo dla siebie. Polityka rumuńska na Bałkanie jest taka sama, jak polityka grecka i serbska, to zn. pragnie utrzymać pokój na Bałkanie. Wiadomość, jakoby Rumunia zawarła przymierze z Serbią, jest nieprawdziwą, Rumunia nie chce sobie wiązać rąk; w każdym jednak razie na wypadek wojny bułgarsko-serbskiej nie ograniczyłaby się do okupacji pewnych części Bułgarii, lecz wypowiedziałaby Bułgarii wojnę i zmusiłaby Bułgarię do wysłania znacznych sił bułgarskich przeciwko rumuńskiej, wskutek czego Serbowie mieliby do czynienia z nieprzyjacielem o wiele słabszym. Rumunia ma iść nawet tak daleko, że na wypadek wojny bułgarsko-serbskiej nie przyjąłaby od Bułgarii żadnego innego terytorium więcej, lecz jedynie pragnie powstrzymania jej od zdobycia powagi na Bałkanach. Absolutnie nie godzi się na przyjęcie

Smutna historia.

(Zdarzenie prawdziwe ze śląskich gór.)

Ojciec nie troszczył się wiele o dzieci. Chodził na robotę w las, tam przebywał całymi dniami. Wracał już wieczorem zawsze zmęczony, a często nietrzeźwy. Matka dobra była, cicha a smutna zawsze. Często brała swego Jurka dziewięcioletniego o modrych i także dziwnie smutnych oczach ku sobie, gdy robiła coś na polu i w rozmowie z nim zapominała o swej doli, o tem, że jej niedobrze. Najwięcej mówiła mu o niebie złotem, co nas tam czeka w górze, o aniołach, o świętych, o owej bramie złotej, zamykanej i otwieranej dla dobrych dzieci i ludzi przez świętego Piotra. A Jurek słuchał i marzył i snił. Nieraz był sobie w dzień słoneczny na trawniku i patrzył i patrzył w górę, w niebo — chciał dopatrzyć się bramy złotej i Piotra św. i aniołów. Jakaś tęsknota dziwna chwytała Jurka za serce, wolałby być raczej tam już w niebie, niż tu na ziemi.

Dziś znowu patrzy w niebo lazurowe, ażali choć na mgnienie oka czego niebieskiego nie spostrzeże. Dziś cały oddany swoim marzeniom i myślom — matki niema, poszła wczoraj do Frydku na odpust. Zostawiła mu chleb w łóż-

ku a kışkę (kwaśne mleko) w komorze na desce. Ojciec na robocie w lesie. Szkoły niema, bo ferye.

Może tam dalej na groniu wyżej będzie lepiej niebo widać. — Idzie pod górę powoli. Ogląda się za chatą. Nie wie na pewne, czy to można tak bez pozwolenia iść od chaty precz, dalej. Ale w chacie nikogo niema. Tam zaś w oddali jeszcze wyżej kilku pastuchów, a pełno owiec, baranów. Nie zna ich, ale idzie ku nim — może mu oni powiedzą co pięknego o niebie, może oni mówili już z Panem Jezusem jak ci, co przy Betleem owce paśli.

Na chwilkę lek go ogarnia, mają twarze jakieś inne, nie takie, jak mama lub nawet ojciec, patrzą się dziwnie na niego i coś szeptaają ze sobą. Ale pastuszkowie to dobrzy ludzie, myśli sobie, ich pierwszych anioł ku żłóbku w Betleem zawołał — paterek tak w szkole mówili.

Idzie, a oni biorą go między siebie. Ale dobrzy ci pastuszkowie nie są. Wcale nie. Wypytują się szorstko: co za jeden, a potem bez przyczyny zaczynają szturkać, za włosy targać. Jurek myśli, że przestaną, jak ojciec kiedy go czasem bije, gdy przyjdzie jakoś zły z lasa. Ale pasterze przestać nie chcą. Umawiają się o coś. Jurek patrzy smutnymi oczyma raz na jednego,

to znowu na drugiego, trzeciego, ale im coś nie dobrze z oczu patrzy. Takich oczu niedobrych Jurek jeszcze nie widział. Mieli mu o niebie mówić, a oni biją go, targają za włosy. Jurkowi lży do oczu się cisną, wyrwa się, chce uciekać, ale oni niedobrzy trzymają mocno. Potem prowadzą ku lasu bliżej, jeden z pasterzy wyjmie powrózek niegruby, okręca Jurkowi wienemu koło szyi, drudzy podnoszą Jurka w górę, a końce powrózka zarzucają na drzewo, wiążą wysoko na gałęzi, potem Jurka nagle puszczają. — Jeden bolesny, przejmujący jęk wydobywa się z piersi Jurka, potem cisza straszna woła o pomstę do nieba.

Jurek zawisa bezwładnie na gałęzi. Ciało małe kurczy się, drga, nogi zginają się trochę — kilka konwulsyjnych wstrząśnień przedśmiertnych, a Jurek powieszony umiera. — Jeszcze tylko twarzyczka kurczy się w niemym, strasznym bólu. — Oczy smutne wiecznie, teraz przerażone wybiegają z orbitów coraz bardziej na zewnątrz — twarzyczka biała, nabrzmiała, sinieje, Jurka duszyczka jasna do nieba złotego poszła ku aniołom.

Pasterze niedobrzy uciekli. Ciało Jurka stężałe wisiało na gałęzi, aż matka z odpustu przyszła.

Poniwiecki.

Żądajcie we wszystkich gospodach i restauracjach »Gwiazdki Cieszyńskiej«! Wspierajcie tych pp. kupców i przemysłowców, którzy w naszym piśmie anonują!

jakiegokolwiek koncesji terytoryalnej wzamian za swoją neutralność. Nie chce pozostać neutralną, lecz pragnie, aby Bułgaria albo zachowywała się obecnie spokojnie, albo też musiała podjąć walkę ze wszystkimi państwami bałkańskimi.

Pierwsze bitwy.

Główna kwatera bułgarska została onegdaj wieczorem zawiadomiona, że Serbowie przesunęli znaczniejsze ilości wojska, złożonego głównie z piechoty, ku przednim pozycjom w pobliżu stacyi kolejowej Krivolak, niedaleko Koepueli i stacyi Udowo. Wojsko serbskie, znajdujące się między Zletowo a Istip, otworzyło ogień na bułgarskie strzaże przednie.

Zauważono silny ruch wojska serbskiego ku frontowym pozycjom serbskim. Bułgarskie wojsko odpowiedziało na ogień serbski. O wyniku starcia nic nie wiadomo. Do drugiej walki przyszło koło miejscowości Leftera, gdzie greckie wojsko na przednich pozycjach, otrzymawszy znaczne posiłki, otworzyło ogień na bułgarskie oddziały w chwili zmiany przednich straż na pozycjach koło Szemaltos i na linii Turla Sziftlik. Wywiązała się zacięta walka, o której wyniku nic jeszcze nie wiadomo.

Koło Prawiszte wojska greckie napadły na Bułgarów, którzy ustawili się natychmiast w szyku bojowym i z okrzykiem hurra! uderzyli bagnietami na Greków. Grecy zaczęli uciekać i podpalili miejscowość Leftera. Bułgarzy ścigali ich do Kale Ciftlik. Grecy usiłowali także przerwać linię kolejową Seres-Drama. Walki trwają jeszcze, wynik jest nieznany.

Bitwa trwa dalej.

Wojska serbskie i greckie posunęły się naprzód na linii operacyjnej i rozpoczęły dnia 30. czerwca rano bitwę, która trwa. Szczegółów dotąd brak. Między Dojran a Saloniką Grecy rozpoczęli gwałtowny ogień na pozycje bułgarskie.

Przypuszczają, że plan akcji przeciw Bułgarii został wspólnie ułożony przez komendantów greckich i serbskich.

Grecy i Serbowie pierwsi atakują.

Wiadomości o rozpoczęciu walk między wojskami bułgarskimi a greckimi i serbskimi pochodzą od agencji bułgarskiej, są więc uważane za prawdziwe. Ambasada bułgarska otrzymała wiadomość, że Grecy i Serbowie pierwsi rozpoczęli atak. Działali oni na podstawie wspólnego planu.

Gabinet Pasicza zostaje.

Z powodu wyrównania różnic w łonie partji rządowej pozostanie gabinetu Pasicza zostało umożliwione.

Serbowie pewni swego.

Na konferencji stronnictwa rządowego Pasicz uspokoił posłów niezadowolonych, że Serbowie zatrzymają wszystkie obszary sporne.

Przegląd polityczny.

AUSTRIA I WĘGRY. Namiestnik czeski ks. Thun wyjechał z powrotem do Pragi po licznych konferencjach z prezydentem ministrów Stuerghiem, ministrami Heinoldem i Zaleskim. Sobotnia Rada ministrów powzięła ważne uchwały w sprawie przesilenia czeskiego. Czy przyjdzie już teraz do rozwiązania Sejmu czeskiego i zawieszenia ordynacji krajowej w Czechach przez zamianowanie Krajowej komisji administracyjnej, jeszcze nie wiadomo. Informacje z kół poselskich są w tym kierunku sprzeczne. — W każdym razie sądzą, że ustanowienie komisji administracyjnej krajowej i zawieszenie ordynacji krajowej wywoła bardzo żywe protesty w parlamencie, zwłaszcza ze strony grup autonomicznych. »N. Fr. Presse« donosi, że także Niemcy stanowczo przeciw temu zaprotestują, aby przez ustanowienie takiej komisji wybawiono Czechy z kłopotów finansowych. Mimo to utrzymuje się wiadomość, że taka komisja finansowa istotnie będzie zamianowana i że jednym z jej pierwszych zadań będzie podwyższenie dodatków krajowych o 10 proc. i pod-

wyższenie podatku od piwa z 1 korony 30 h na 4 korony. Komisja ta zaprowadzi także kontrolę państwową nad finansami krajowymi Czech. Nowe dochody mają być przeznaczone w pierwszym rzędzie na polepszenie plac nauczycieli i zaspokojenie najpilniejszych potrzeb.

— Izba panów uchwaliła w przeszłym tygodniu wniosek dr. Exnera, wzywający rząd do wniesienia ustawy elektrycznej. Następnie po referacie Plenera przyjęto zamknięcie rachunkowe z lat ubiegłych i przedłożenie, odnoszące się do kontroli długów państwowych, poczem przystąpiono do drugiego czytania noweli do ustawy karnej. W dyskusji nad tą nowelą mowcy występowali przeciw sądowi przysięgłych. Ostrą zwłaszcza mowę w tym względzie wygłosił hr. Piniński. Przemawiał on za zupełnem zniesieniem sądów przysięgłych. Zdaniem jego doświadczenia, poczynione z sądami przysięgłymi, są bardzo złe, tak że często rozprawy z sędziami przysięgłych czynią wrażenie, jakoby nie chodziło o rozprawę sądową, lecz o kurs dla prawniczych analfabetów. Minister Hohenburger oświadczył, że najlepszym wyjściem byłoby tutaj stworzenie sądów ławniczych, w których występują razem i sędziowie zawodowi i laicy. Bar. Glanz postawił wniosek o zastrzeżenie kar za spiegiostwo. Wszystkie projekty przyjęto w 2. i 3. czytaniu.

— Na sobotnim posiedzeniu Izby panów obradowano nad prowizoryum budżetowym. Przy tej sposobności omawiano także politykę zagraniczną. W dyskusji mowcy domagali się zupełnej zmiany polityki Austro-Węgier wobec Słowian południowych. Hr. Schwarzenberg atakował ostro rząd za jego politykę zagraniczną, nazywając ją bałamuceniem opinii publicznej. Zabrał także głos prezydent ministrów hr. Stuergh, który o polityce zagranicznej wyraził się nader uspokajająco i podkreślił przyjazne odnośnienie się monarchii nie tylko do Słowian bałkańskich, ale wogóle do wszystkich ludów bałkańskich. Jest to odpowiedź na panslawistyczny ton depeszy cara Mikołaja do króla Piotra i cara Ferdynanda. — Izba panów przyjęła następnie prowizoryum budżetowe, oraz nowelę do ustawy mieszkaniowej, uchwaloną już przez Izbę posłów.

ANGLIA. Gdziekolwiek się tylko ukazał prezydent republiki francuskiej w Londynie, wszędzie sprawiano mu serdeczne owacje. Jakiś pan, który na widok prezydenta powstał w swym automobili i okrzykami okazywał mu cześć, w swem ożywieniu spadł z samochodu i zranił się dotkliwie. Poincare w towarzystwie francuskiego ministra dla spraw zagranicznych Pichona i ambasadora francuskiego w Londynie, Cambona, miał długą konferencję polityczną z angielskim sekretarzem stanu dla spraw zagranicznych, Sir Grey'em i jego pomocnikiem Nicolsonem. Wieczorem ukazał się komunikat urzędowy o przebiegu posiedzenia. Komunikat ów stwierdza, że Anglia i Francja we wszystkich sprawach działają w zupełnym porozumieniu.

— Tegoroczne manewry angielskiej floty wojennej, które rozpoczynają się 14. lipca, posiadają będą znaczenie szczególniejsze. Uczestniczyć w nich będzie 346 okrętów wojennych, mianowicie 41 pancerników (16 tak zwanych »dreadnoughtów«), 32 wielkie krążowniki, 40 opancerzonych krążowników, 160 torpedowców i 40 łodzi podwodnych (kontrtorpedowców) z załogą 55 tysięcy ludzi pod rozkazami 32 admirałów.

FRANCYA. Prezydent ministrów francuskich Barthou podczas obrad nad przedłożeniem 3-letniej służby wojskowej we Francji wygłosił nadzwyczaj ważną mowę, która w świecie całym, a zwłaszcza w Niemczech, wywołała wielkie wrażenie. Prezydent ministrów oświadczył pomiędzy innemi: »Nie owijajmy niczego w bawełnę, nazwijmy rzecz prosto po imieniu: nie mówimy już przy uzasadnieniu ustawy o państwach obcych lub sąsiednich narodach, lecz powiadamy wyraźnie: Niemcy swemi przedłożeniami wojskowymi zmusiły nas do poczynienia kroków zaradczych także z naszej strony! Pruski minister wojny powiedział, że Niemcy muszą być przygotowane nie tylko do wojny, ale także do ataku. Wobec tego bronić się musimy, aby odeprzeć każdy taki atak.« — Gdy skończył p.

Barthou, wielu posłów powinszowało mu jego znakomitej mowy, która wywarła głębokie wrażenie.

Rozpoczęło się nowe półrocze!

Przy zmianie półrocza — czas odnowić prenumeratę i wyrównać dawne zaległości. Prenumerata, to znaczy przedpłata, powinna być zapłacona z góry rocznie, półrocznie lub ćwierćrocznie. Musimy płacić marki, druk i papier i to zaraz. Chcielibyśmy powiększyć nasze pismo, ale możliwem to będzie tylko wówczas, jeżeli wszyscy czytelnicy i abonenci staną się apostołami naszej gazety, jeżeli każdy z dotychczasowych abonentów zwerbujecie nowego abonenta. Pamiętajcie, że prasa jest pierwszorzędną potęgą.

W każdym domu, w każdej restauracji, w każdej rodzinie katolickiej polskiej powinna być »GWIAZDKA CIESZYŃSKA«! Prenumerata roczna z przesyłką pocztową 7 K, półroczna 3 K 50 h, kwartalna 1 K 74 h; bez przesyłki pocztowej rocznie 6 K, półrocznie 3 K, kwartalnie 1 K 50 h.

W Cieszynie można uiszczać prenumeratę w Banku Cieszyńskim kredytowym w domu »Dziedzictwa« i w drukarni »Dziedzictwa«, plac Teatralny 8.

Administracja »Gwiazdki Cieszyńskiej«.

Z Cieszyna i okolicy.

Mianowanie. P. Paweł Sikora, pomocnik kancelaryjny przy sądzie obwodowym w Cieszynie, został zamianowany oficyałem kancelaryjnym.

Nagły wniosek ks. posła Londzina i towarzyszy w sprawie udzielenia zapomogi państwowej dla gminy Brennej, która została nawiedzona wielkiem gradobiciem.

Dnia 6. czerwca po południu uboga wioska górską Brenna na Śląsku została dotknięta ciężką katastrofą elementarną. Nad jedną częścią wioski przeszła gwałtowna burza, połączona ze strasznym gradobiciem; grad był wielkości kurzego jaja. W przeciągu jednej półgodziny zostały zniszczone plony polne, wiosenne zasiewy, a trawa na łąkach została po prostu wbita w ziemię, ziemniaki rozkopane i potłuczone, a pola, położone na stokach górskich, zostały przez wodę zniszczone. Wyrządzona szkoda wynosi najmniej 10.000 K. Dotknięci nią rolnicy są przeważnie zadłużeni i bez pomocy ze strony państwa będą w swej egzystencji poważnie zagrożeni. Najwięcej ucierpiało następujących 20 rolników: Jerzy Sidzin nr. 384, Paweł Herzyk nr. 31, Paweł Mojeścik nr. 32, Michał Szalbut nr. 41, Jan Holeksa nr. 39, Jan Holomek nr. 40, Jan Kisiąła nr. 42, Jan Marek nr. 43, Paweł Cholewa nr. 44, Paweł Chraścina nr. 45, Adam Sidzin nr. 47, Józef Holeksa nr. 48, Jerzy Słowiok nr. 49, Paweł Jaworski nr. 50, Paweł Greń nr. 51, Paweł Bojda nr. 52, Michał Oreń nr. 67, Jan Greń nr. 55, Michał Greń nr. 330, Jerzy Słowiok nr. 388.

Wysoka Izba ze zlecce uchwaliła:

»Wzywa się c. k. Rząd, by jak najprędzej polecił najdokładniejsze zbadanie szkód w celu odpisania podatku gruntowego i by poszkodowanym rolnikom udzielił wydatnej pomocy.«

Pod względem formalnym wnosi się, by nagły wniosek ten przydzielono bez pierwszego czytania komisji zapomogowej.

Wiedeń, 13. czerwca 1913.

Następuje 24 podpisów.

Ze służby politycznej. Dr. Leon Dolanowski, c. k. komisarz powiatowy przy starostwie w Cieszynie, został przydzielony do służby przy Rządzie krajowym.

Z kursów uzupełniających dla dziewcząt. W niedzielę, dnia 29. czerwca b. r. odbyła się na kursach uzupełniających uroczystość zakończenia roku szkolnego. Poprzedziła ją wystawa robót ręcznych i rysunków. Właściwa uroczystość rozpoczęła się o godz. 11. przed południem. Po wygłoszeniu 3 deklamacyi przez uczennice Brudniankę, Cieńciałównę i Knabównę i odśpiewaniu kilku pięknych pieśni w chórze 4-głosowym pod batutą p. Marka przemówił do

uczenic kierownik, profesor Galicz, wzywając je do pielęgnowania ideałów narodowych w późniejszym życiu. W imieniu uczenic przemawiała p. Marya Cieñciałówna z Mostów. Po przemówieniu tem nastąpiło rozdanie nagród, składających się z arcydzieł literatury polskiej; obdarowane zostały 3 najlepsze uczennice kursu II., 2 kursu I. Uroczystość zakończyła się rozdaniem świadectw. Kurs I. ukończyły z postępem celującym pp.: Budnikówna Anna z Rychwałdu, Chmielówna Helena z Średniej Suhej, Chodurówna Emilia z Karwiny, Gomolówna Marya z Boconowic, Hellsteinówna Marya z Karwiny, Kiszówna Ewa z Nieborów, Knabówna Helena z Cieszyna i Kożusznikówna Hermína z Dolnej Suhej; z postępem bardzo dobrym: Górówna Marya z Wędryni, Łyskówna Marya z Mostów pod Jabłonkowem i Ożanówna Helena z Cisownicy; z postępem dobrym: Cieñciałówna Zuzanna z Ustronia i Szarowska Ernestyna z Łazów. — Kurs II. ukończyły z postępem celującym pp.: Brudna Helena z Mostów pod Cieszy-nem, Burówna Julianna z Karwiny, Bystroniówna Marya z Stonawy, Cieñciałówna Marya z Mostów pod Cieszy-nem, Janeczkówna Hermína z Poręby, Martinkówna Anna z Ogródzonej, Polokówna Anna z Cieszyna, Skudrzykówna Marya z Cieszyna i Ślądcezkówna Helena z Wielopola; z postępem bardzo dobrym: Kwiatkowska Tekla z Karwiny, Małyszówna Anna z Trzyńca, Michalikówna Marya z Ropicy i Wrąkówna Anna z Cieszyna; z postępem dobrym: Frydówna Helena z Dębowa, Olszarówna Anna z Wędryni, Rymorzówna Zuzanna z Godziszowa, Szczepańska Anna z Ustronia, Tomiczówna Gabryela z Ustronia i Zajacówna Helena z Ogródzonej. 6 uczenic kursów zdało egzamin na nauczycielki robót ręcznych, między niemi 3 dla szkół ludowych i wydziałowych, 6 zaś egzamin na mistrzynie ochronek. W roku szkolnym 1912/13 zgłosiło się na kursa ogółem 47 uczenic, 16 na kurs I., 31 na kurs II. W ciągu roku szkolnego wystąpiła z kursu I. 1 uczennica, 2 nie klasyfikowano, gdyż uczęszczały tylko na naukę robót ręcznych; z kursu II. wystąpiło 7, 5 zaś nie klasyfikowano z powodu nieuczęszczania na niektóre główne przedmioty; ogółem klasyfikowano tedy 32 uczennice, 13 na kursie I., 19 na kursie II. Co do ruchu bibliotecznego, to na obydwóch kursach przeczytano w ubiegłym roku szkolnym 640 dzieł w 792 tomach. Biblioteka obejmuje obecnie 195 dzieł w 200 i kilkudziesięciu tomach. W roku szkolnym 1912/13 odbył się także staraniem uczenic dnia 1. lutego 1913 w sali »Domu Narodowego« wieczorek muzyczny-wokalny, który przyniósł 232 K 74 h czystego dochodu, z czego 182 K 74 h wpłynęło do kasy »Macierzy«, a 50 K przeznaczono i tym razem znowu na zakupno podręczników szkolnych dla ubogich uczenic w najbliższym roku. Dnia 5. czerwca b. r. odbyła się przy wspaniałej pogodzie wycieczka wspólna na góry, mianowicie z Trzyńca na Jaworowy a stąd szczytami przez Ropicę, Przysłup i Ropiczkę koło nowozbudowanego schroniska Towarzystwa »Beskid« do Ligotki Kameralnej i Gnojnika. Początek roku szkolnego 1913/14, w którym nastąpi dalsze rozszerzenie programu kursów głównie w kierunku praktycznym, zostanie ogłoszony we wrześniu.

Z Dyrekcji „Internatu bł. Melchiora Grodzieckiego». Internat bł. Melchiora Grodzieckiego w Bobrku otwartym będzie z początkiem roku szkolnego 1913-14 (od 15. września b. r.). Przyjętych będzie 60 uczniów szkół średnich i innych. Opłata wynosić będzie 36 K miesięcznie. Ubodzy jednak uczniowie, a dobrze prowadzący się, mogą uzyskać pewne ulgi. Podania o przyjęcie do Internatu wnosić należy do 15. lipca 1913 i adresować je do Dyrekcji »Internatu bł. Melchiora Grodzieckiego« na ręce prof. Franciszka Bogocza w Cieszy-nie, ul. Lenaua 1. Uczniowie, reflektujący na zniżenie opłaty, zechcą zaznaczyć to w podaniu i załączyć świadectwo ubóstwa. Podać także należy adres rodziców lub opiekunów ucznia, ażeby można uwiadomić ich, czy ucznia przyjęto lub nie. Zakład odpowiada zupełnie pod względem zewnętrznym i wewnętrznym wymaganiom nowoczesnej higieny. Budynek otaczają otwarte pola tak, że powietrze świeże, światło i słońce mają dostateczny przystęp. Ubikacje wewnętrzne są obszerne i wygodne: osobne sale do nauki, sypialnie, jadalnia i łazienka; oświetlenie elektryczne.

Wpisy i egzamina wstępne do klasy I. c. k. gimnazjum polskiego w Cieszy-nie. Wpisy do klasy I. przed feryami odbywać się będą dnia 10. lipca b. r. od godz. 8.—10.

Egzamin wstępny rozpocznie się tegoż dnia o godz. 10., naprzód w części piśmiennej, następnie w ustnej.

Wymagania przy egzaminie wstępnym do I. klasy gimnazjum polskiego w Cieszy-nie: Język polski: Płynne czytanie, opowiadanie treści przeczytanego ustępu, znajomość części mowy, odmiana rzeczownika i czasownika (czasy główne: teraźniejszy, przeszły i przyszły), poznawanie w zdaniu podmiotu, orzeczenia, przedmiotu bliższego, przydawki, dopełniacza, poprawne napisanie dyktatu z zakresu pojęć znanych uczniom. — Język niemiecki: Płynne czytanie, odmiana rodzajników, rzeczownika, przymiotnika, czasowników posiłkowych i słabych w stronie czynnej, także odmiana najwykreszłych czasowników mocnych, znajomość wyrazów z zakresu pojęć uczniom znanych; poprawne napisanie łatwego dyktatu, którego treść przed podyktowaniem poda się uczniom w języku polskim. — Rachunki: Pisanie liczb do miliona, biegłość w czterech działaniach liczbami całymi, pewność w tabliczce mnożenia, znajomość ważniejszych miar metrycznych, rozwiązywanie najprostszch zagadnień z życia codziennego zapomocą dodawania, odejmowania, mnożenia, dzielenia. — Religia: Wiadomości najważniejsze, podawane w szkole ludowej.

Powtórzenie egzaminu wstępnego w tym samym roku nie jest dozwolone ani w tym ani w innym zakładzie na mocy rozp. Min. Wyznań i Oświaty z dnia 2. stycznia 1886. r. W razie wprowadzenia w błąd dyrekcyi w tym względzie nastąpi wydalenie ucznia z zakładu (wyjątkowo dopuszczalne jest powtórzenie egzaminu wówczas, jeśli pierwszy egzamin, złożony niepomysłnie, odbywał się w zakładzie o innym języku wykładowym i wypadł według orzeczenia komisji niepomysłnie skutkiem niewystarczającej znajomości tego języka u kandydata).

Przy wpisach należy się wykazać metryką (listem rodnym) ucznia, na dowód, że tenże ukończył 10-ty rok życia lub ukończy go w bieżącym roku kalendarzowym, oraz ostatecznie świadectwem szkoły ludowej, jeśli do niej uczęszczał; nadto uścić należy także w kwocie 7 K 40 h.

Uczniowie przynieść mają z sobą rączkę z piórem, oraz książkę polską i niemiecką z ostatniej klasy ukończonej szkoły ludowej.

Z dyrekcyi c. k. gimn. pol.

Wpisy do c. k. seminaryum nauczycielskiego w Bobrku odbędą się dnia 15. lipca od godz. 2.—4. po południu. Po wpisach rozpoczną się zaraz egzamina. Zgłaszający się winni przedłożyć ostatnie świadectwo, świadectwo zdrowia, wystawione przez lekarza powiatowego, świadectwo szczepionej ospy i metrykę. Wpisowego nie płaci się.

Werbowanie robotników niemieckich celem wyparcia robotników polskich z Księstwa Cieszyńskiego według recepty »Nordmarku«, ogłoszonej na ostatnim zjeździe w Boguminie, już się rozpoczęło. Ciekawa rzecz, że początek zrobiono u marszałka krajowego hr. Larischa. Zarząd kopalni hr. Larischa w Karwinie rozsyła następujące listy:

»Szanowne stowarzyszenie robotników w Wierbnie (Würbenthal, Śląsk Opawski)! Upraszamy szanowny zarząd stowarzyszenia o ogłoszenie między swoimi członkami, że około 300 robotników, którzy są zdrowi i liczą na trwałą, dobry zarobek (3 do 4 koron dziennie, przy 9-godzinnym dniu roboczym), zostaną przyjęci do kopalni węgla kamiennego w Karwinie. Dobrze obchodzenie się, mieszkanie z ogrodem lub polem po najtańszych cenach zapewnia się ludziom. Robota jest prosta i żadne wiadomości poprzednie nie są potrzebne. Robotnicy nie śmia przekraczać 35 lat. Zgłoszenia uprasza się na ręce p. Edmunda Fuxa, kancelisty rachunkowego, szyb Franciszki, Karwina. — Karwina, 23. czerwca 1913. Edmund Fux.« List ten ogłasza »Naprzód« i dołącza doń słuszne uwagi: »A więc zarząd kopalni hr. Larischa poszukuje gwałtownie 300 robotników, podczas gdy w zagłębiu setki ludzi chodzi bez pracy, podczas gdy co tygodnia niemal wyjeżdża ze Śląska i z Ostrawy po kilkudziesięciu ludzi do Westfalii, do Stanów Zjednoczonych, do Kana-

dy, a w ostatnich czasach także do Francji.« Tułaj się robotniku polski po świecie; chleb twój tu na ziemi, na której się zrodziłeś i wyrosłeś, przeznaczony jest dla robotników niemieckich. Tak się obchodzi z tobą marszałek krajowy hr. Larisch.

Z Dziedzic. W sobotę, dnia 21. b. m. odbyło się staraniem Koła T. S. L. w Dziedzicach przedstawienie amatorskie. Odegrano »Farbiarze« St. Walewskiego i »Komedya o człowieku, który redagował gazetę rolniczą« M. Twaina. Z uznaniem wypada nam podnieść, że gra amatorów była pod każdym względem znakomita, a niektóre kreacje godne zawodowych artystów zadziwiały widzów — to też nie szczędzono oklasków. Sukces ten zawdzięczać należy przede wszystkim p. Ringerowi, jako reżyserowi, który nie żałował czasu, by amatorów należyć do występu przygotować. — Życzyłoby sobie należało, żeby Koło T. S. L. częściej obdarzało Polonię kresową tak wspaniale przygotowanymi przedstawieniami — zwłaszcza w miesiącach zimowych. Ruchliwe tutejsze Koło T. S. L. przygotowuje również »Festyn ludowy«, urozmaicony licznymi niespodziankami, który odbędzie się w połowie lipca w Czechowicach.

— (Włamanie.) W nocy z 23. na 24. czerwca niewysłedzeni dotychczas sprawcy włamali się do szynkowni w hotelu Gebaueri, skąd skradli z wertheimowskiej kasy przeszło 6000 K. Byli to prawdopodobnie bandyci z Rosyi.

Z Karwiny. (Kradzież koni.) Rzeźnik tutejszy p. Grittner zakupił w środę, dnia 25. czerwca w Ostrawie kilka sztuk czarnego dobytku i wrócił wieczorem do domu. Gdy złożono zakupione bydło, znikły konie a z nimi niejaki Dziadek, czeladnik rzeźnicki, który pomagał przy zakupie bydła. Autobiorem ścigano złodzieja w wszystkich kierunkach, nareszcie wieczorem dogoniono go w Pogwizdowie, gdzie mu odebrano konie a Dziadkiem zaopiekowała się miejscowa żandarmerya.

Z Zebrzydowic. Nakładem p. R. Kołaczka zostały wydane przed 10 laty kartki widokowe »Kościoła Zebrzydowskiego« oraz »Ruiny mostu« (wiadukt) kolei północnej. Ponieważ widoki te chcielibyśmy koniecznie umieścić na pamiętkę w wydawnictwie historyi gmin, a ponieważ trudno nam je odszukać, wobec tego zwracamy się na tej drodze do Szan. mieszkańców gminy i wszystkich, którzy kartki te posiadają, ażeby raczyli je odszukać, o ileby jeszcze gdzieś istniały, i przysłać je do gminy na ręce przełożonego. Wiadomo wszystkim, że ruiny mostu zostały zupełnie zniszczone, dlatego tem bardziej usiłujemy widoki te odnaleźć.

Rozmaitości.

Wsparcia dla rezerwistów. Ministerstwo wojny postanowiło rozdać między rezerwistów 15. i 16. korpusu wsparcia dla rodzin. Na każdy batalion ma przyspać 2000 do 3000 K tak, że na rodzinę każdego rezerwisty przypadnie około 80 K.

Z Paryża do Warszawy w 9 godzinach. Słynny lotnik francuski Marcel Brindejone Des Monlinois przebył onegdaj przestrzeń z Paryża do Warszawy w 9 godzinach, nie licząc w to małych przerw na wylądowanie w dwóch lub trzech stacyach. Odległość Paryża od Warszawy wynosi w linii powietrznej z górą 1400 km. Berlin leży od Paryża o 950 km. i pociąg »Nord-ekspres« potrzebuje 17 godzin na przebycie tej przestrzeni — a lotnik Brindejonec zużył tylko 6 godzin. Normalna szybkość na jednopłatowcu, na którym jechał Brindejone, wynosi na godzinę 120 km. Na przestrzeni między Wonne (Westfalia) do Berlina lotnik jechał z szybkością 215 km. na godzinę. Podnieść trzeba, że lotnik podróż odbywał nawet wśród burzy. Lot do Warszawy podjął w celu ubiegania się o wielką nagrodę »Puhar Pommery«.

»Polonia«, Tow. polskiej młodzieży katolickiej Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie (ul. Sienna 5) za nadesłaniem marek w kwocie 20 hal. (20 fen. lub 15 kop.) udziela wszelkich informacji, dotyczących studyów na uniwersytecie krakowskim, kosztów utrzymania i t. p., informuje, skąd zasięgnąć można podobnych wiadomości o innych wyższych zakładach naukowych polskich i zagranicznych, oraz pośredniczy w nabywaniu i przesyłaniu Zbioru przepisów uniwersytetu krakowskiego. (Cena egz. br. bez przesyłki 2 K (2 m. lub 80 kop.). Osobiście

zaś udziela się tych informacji w poniedziałki, środy i czwartki od 6. do 7. wieczorem.

Zdrowie i świeżość jest lepszym niż złoto i »Żadne bogactwo nie da się porównać ze zdrowym ciałem« — powiedziane jest w biblij, tej drogocennej księdze. Najwyższe to dobro jest łatwym do zdobycia przy mądrym trybie życia i osobistym rządzeniu się. Szklanka naturalnej »Hunyady János« gorzkiej wody sprawia u najbardziej na zatwardzenie cierpiących osób, które już doprowadzone są do rozpacz, straciły wogóle ochotę do jakiegokolwiek fizycznej lub duchowej pracy — ulżenie i błogość, których następstwem jest przy umiejętnym zastosowaniu tej przez lekarzy najlepszej znanej wody gorzkiej, — powrót do zupełnego zdrowia. »Hunyady János« woda gorzka jest zawsze w świeżym stanie do nabycia w aptekach, składach wód mineralnych i droguerych.

Gospodarstwo i przemysł.

Stan zasiewów w świecie pokrótce przedstawia się następująco: W Niemczech względnie dobry, na wschodzie Niemiec nieco gorszy, ogółem żniwa będą zadawalające. — We Francji stan zasiewów przedstawia się korzystnie i zapowiada bogate żniwa; obsiany jest znacznie większy obszar niż w roku ubiegłym. — W Austro-Węgrzech widoki żniw również szacują pomyślnie, ale zdaje się, że obsiano znacznie mniejszy obszar niż w latach poprzednich. — We Włoszech liczą na lepsze żniwa niż w latach ubiegłych. — Z krajów bałkańskich, z wyjątkiem Grecji, wiadomości nie brzmią pomyślnie, bo z powodu wojny znaczne obszary nie zostały uprawione. — W Rosji żniwa zapowiadają się nader bogato. — W Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej żniwa będą najobfitsze, zwłaszcza co się dotyczy zasiewów zimowych. W ostatnich dniach naprawdę deszcze mogły wyrządzić nieco szkody. — Z Rumunii donoszą również o pomyślnym stanie zasiewów. Ogółem żniwa zapowiadają się na całym świecie znacznie korzystniej niż w latach ubiegłych.

Ogłoszenia.

Związek katol. młodzieży robotniczej w Cieszynie urządzi w niedzielę, 13. lipca 1913 we własnym lokalu tegoroczne Walne zgromadzenie. Porządek dzienny: Zagajenie. Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia. Sprawozdanie sekretarza i skarbnika, gospodarza i bibliotekarza. Wybór. Wnioski i życzenia. Początek o 2. godz. po południu. W razie braku odpowiedniej liczby zgromadzenie odbędzie się o 1 godz. później. Szan. Koledzy! Przybądźcie jak najliczniej, gdyż od Was samych zależy dalsze losy towarzystwa. Wydział. — Wydział Związku katol. młodzieży udaje się z gorącą prośbą do Szan. członków, by zechcieli łaskawie zwrócić wszystkie wypożyczone książki z biblioteki najpóźniej do 6. lipca.

Z Łazów. W niedzielę, 6. lipca b. r. urządzają I. i II. Koło Macierzy szkolnej wspólnie z gronem nauczycielskim wycieczkę dzieci szkolnych do lasu »Piaskowina« na Podlesiu. O godz. 2. wyruszy pochód z muzyką p. Piątka z Karwiny z przed gmachu polskiej szkoły. W lesie otrzymają dzieci posiłek, słodycze i napój, dla dorosłych zaś przygotowuje się doskonały bufet. Dla miłośników sportu urządzi się kręgielnia, paszczę i areszt, a dla amantów poczta amora. Zabawa w lesie przeciągnie się do godz. pół 9. wieczorem, poczem przy świetle lampionów i ogniu sztucznych powrót w pochodzie z muzyką przed gmach szkolny. Od godz. 9. do 2. w nocy zabawa taneczna dla I. Koła u p. L. Liberdy, dla II. Koła u p. Kuźnika. Wstęp do lasu wolny, na zabawę 1 K. O liczny udział proszą

Urządzający.
Z Górnej Lesznej. Wycieczka Straży pożarnej odbędzie się w niedzielę, dnia 6. lipca b. r. na pagórek Jerzego Pindora we Wróżnej z programem urozmaiconym; wieczorem zaś zabawa z tańcami u p. Sternberga. Wstępne na wycieczkę 30 h. Czysty zysk przeznacza się na zakupienie dobrych węży. O liczny udział uprasza Komitet.

Z Milikowa. Dnia 6. lipca b. r. odbędzie się wycieczka Kółka rolniczego na przednią łąkę z następującym programem: O godz. 2. po południu pochód z gospody p. Mrózka na miejsce zabawy. Na miejscu: loteria fantowa, koło szczęścia, rzucanie do paszczy, kręgielnia, licytacja i różne inne niespodzianki. Wieczorem ognie bengalskie. Przygrywać będzie doborowa muzyka. Bufet

obficie zaopatrzony. Po wycieczce odbędzie się zabawa z tańcami u p. Mrózka. W razie niepogody wycieczkę odłoży się do następnej niedzieli. Ponieważ to jest w tym roku pierwsza tego rodzaju zabawa, a czysty zysk przeznaczony jest na cele Kółka rolniczego, spodziewamy się, że nas w naszej pracy poprze ludność miejscowa i prosimy o liczny udział. Wydział Kółka roln.

Ze Skrzeczonia. Tow. gimn. »Sokół« wraz z Kołem Macierzy szkolnej w Skrzeczoniurządza w niedzielę, dnia 6. lipca, w razie niepogody 13. lipca b. r. wielki festyn z następującym programem: O godz. 2. pochód z lokalu Czytelni p. J. Prymuli na miejsce wycieczki do lasu Borka. Na miejscu: 1. Koncert orkiestry sokolej z Karwiny. 2. O godz. 4. wspólne ćwiczenia druhow: a) wolne lwowskie, lancami i toporkami, grunwaldzkie; b) ćwiczenia na przyrządach. 3. Śpiewy (chór mieszany). 4. Loteria fantowa (każdy los wygrywa) i inne niespodzianki. O godz. 8. i pół pochód z lasu do lokalu p. M. Lembergera, gdzie odbędzie się zabawa taneczna. Czysty dochód z tego festynu przeznaczony jest na budowę ochronki, która w tym roku zostanie ukończona. O liczny udział upraszają Wydziały.

Ceny targowe w Cieszynie z dnia 28. czerwca 1913.
Pszemica —; żyto —; jęczmień —; owies 9 K 20 h, 8 K 60 h, 8 K.; ziemniaki —; siano 12 K; słoma 8 K; twarde drzewo 10 K; miękkie drzewo 10 K.

Śpiewnik oraz książka modlitewna p. I.

„Chwalcie Pana“

wydane przez »Dziedzictwo błog. Jana Sardandra«.

1 egz. oprawny w półskórkę, okładka giętka, brzeg czerwony 1 K 30 h. — 1 egz. oprawny w skórę szagrynową, wyciski gustowne, brzeg złoty 2 K. — 1 egz. oprawny w skórę watawaną, brzeg złoty 2 K 40 h. — 1 egz. opr. w skórę gładką, jasno-brunatną, podwątowaną, bardzo gustowne wyciski, brzeg złoty 3 K 50 h. — 1 egz. opr. w skórę gładką podwątowaną, w kolorze agatowo-czerwonym, brunatnym albo ciemno-zielonym, gustowne wyciski, brzeg złoty 3 K 60 h. — 1 egz. opr. w delikatną a zarazem mocną skórę kozłową, podwątowaną, bardzo gustowne wyciski, zamiast zameczka rzemyk 4 K.

Zamówienia przyjmują:

Sekretarz »Dziedzictwa« ks. Tomaneek w Cieszynie.

Natychmiast przyjmie jednego lub dwóch

chłopców

z dobrymi świadectwami do nauki

M. WEIDLICH, majster piekarski w Cieszynie, Nowe Miasto 1. 19.

Realność na Bobrku

(około »Pikiet«), obejmująca 9 morgów pola ornego, jest pod dogodnymi warunkami do sprzedania. — Bliższa wiadomość u Józefa Suchanka, Bobrek 86.

Przewzięcie restauracji.

Ośmielam się Szanownej P. T. Publiczności z Cieszyna i okolicy oświadczyć, że z dniem 1. lipca 1913 obejmuję

Restaurację p. Altmanna

w CIESZYŃNIE, ul. Sejmowa (Landhausgasse).

Mojem staraniem będzie, przez dobrą kuchnię, dobre napoje, jako też sumienną i rzetelną obsługę Szanowną P. T. Publiczność jak najlepiej zadowolić i proszę o łaskawe poparcie mojego przedsięwzięcia.

Z poważaniem

ALOJZY WĘGRZYNEK.

Ostropce (orsztwie) na siano

zupełnie gotowe, przewiercone, wraz ze szczelami, oferuje arcyksiążęcy zarząd leśniczy w Wiśle, Śląsk austr.

Galicyjski Związek mleczarski

pod patronatem Wydziału krajowego

Lwów, ul. Mickiewicza 1. 26

dostarcza najprzedniejsze

masło deserowe

w przesyłkach pocztowych oraz kolejowych po cenach każdorazowych notowań, odpowiadających koniunkturze targu. Związek rozporządza produkcją masła z 80 Spółek mleczarskich i zapewnić wskutek tego może całą dostawę w każdej porze roku.

Karola Allnocha

kawiarnia narodowa

Tel. nr. 180. w CIESZYŃNIE. Tel. nr. 180.

Dobrze wentylowane lokale.

Bogaty wybór czasopism.

Piwo pilzneńskie i cieszyńskie, piwo cesarskie.

Bogaty skład win butelkowych i wyszynkowych.

Zimny i ciepły bufet.

O liczne odwiedzanie uprasza

KAROL ALLNOCH, kawiarnik.

Bank Cieszyński Kredytowy

w Cieszynie



Czeki pocztowe
na żądanie.



Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką
w domu »Dziedzictwa« na Starym Targu nr. 4

udziela pożyczek na hipotekę i weksle na umiarkowany procent i przyjmuje

wkładki na oszczędność

i płaci od nich

4 1/2 %

od dnia następnego po wpłacie.



Czeki pocztowe
na żądanie.



KAMGARNY na suknie

SZATKI jedwabne,

można otrzymać u firmy:

Leopold i Alojzy Lewiński

Stary sklep w Cieszynie.

z czystej wełny, najlepszej jakości, po najtańszych cenach fabrycznych.

które kosztowały 7 do 8 K, teraz po cenach K 3,60 i K 4, —

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Cena z przesyłką pocztową:
całorocznie 7 K — h
półrocznie 3 „ 50 „
kwartalnie 1 „ 75 „
Bez przesyłki pocztowej:
całorocznie 6 K — h
półrocznie 3 „ — „
kwartalnie 1 „ 50 „

Numer pojedynczy ma na składzie w Cieszynie: Drukarnia »Dziedzictwa«, plac Teatralny 8; księgarnia »Stella« przy ulicy Stefani (Głębokiej); Rudolf Bialek, kupiec »pod Modrą«; w Boguminie (dworzec): Otto Müller; w Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru; w Orłowej: u Rudolfa Halfara, księgarza, w głównym składzie i we filii obok klasztoru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 h.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcji i Administracji »Gwiazdki Cieszyńskiej« w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi w środę i piątek w Cieszynie.

Za ogłoszenia płaci się 20 halerzy od wiersza (rządka) drobnego, przy kilkakrotnym umieszczeniu znacznie taniej.

66.

W Cieszynie, piątek, dnia 4. lipca 1913.

Nr. 53.

Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcąca się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego“ w Cieszynie.

Rozpoczęło się nowe półrocze!

Przy zmianie półrocza — czasodniwie prenumeratę i wyrównać dawne zaległości. Prenumerata, to znaczy przedpłata, powinna być zapłacona z góry rocznie, półrocznie lub ćwierćrocznie. Musimy płacić marki, druk i papier i to zaraz. Chcielibyśmy powiększyć nasze pismo, ale możliwem to będzie tylko wówczas, jeżeli wszyscy czytelnicy i abonenci staną się apostołami naszej gazety, jeżeli każdy z dotychczasowych abonentów zwerbuję nowego abonenta. Pamiętajcie, że prasa jest pierwszorzędną potęgą.

W każdym domu, w każdej restauracji, w każdej rodzinie katolickiej polskiej powinna być »GWIAZDKA CIESZYŃSKA«! Prenumerata roczna z przesyłką pocztową 7 K, półroczna 3 K 50 h, kwartalna 1 K 74 h; bez przesyłki pocztowej rocznie 6 K, półrocznie 3 K, kwartalnie 1 K 50 h.

W Cieszynie można uiszczać prenumeratę w Banku Cieszyńskim kredytowym w domu »Dziedzictwa« i w drukarni »Dziedzictwa«, plac Teatralny 8.

Administracja »Gwiazdki Cieszyńskiej«.

Niepewne położenie na Bałkanie.

W wiedeńskich sferach dyplomatycznych panują sądy o sytuacji chwilowej na Bałkanach bardzo rozbieżne. Przeważa zdanie, że mimo alarmujących wieści nastąpiło przeciw pewne zbliżenie. Niektóre dzienniki, jak »Neue Freie

Presse«, twierdzą, że wojna już wybuchła bez oficjalnego wypowiedzenia. Wobec tych wiadomości wiedeńska grecka ambasada stwierdza oficjalnie, że były wprawdzie starcia na granicy, ale o wojnie dotąd nie ma mowy. Dwa fakty wskazują, że sytuacja jeszcze nie jest beznadziejna. Po 1) korzystna uchwała skupsztyny belgradzkiej, która zgodziła się na obwołanie konferencji w Petersburgu i wydanie wyroku rozjemczego przez cara i mowa Pasicza, w której wskazał on, iż mimo tego, że przyjdzie do pewnych poprawek postanowień traktatu serbsko-bułgarskiego, rokowań nie można uważać za zerwane. 2) Oświadczenie Bułgarii, że godzi się na pokojowe załatwienie sporu i że Danew gotów jest pojechać do Petersburga na konferencję. Korzystnym objawem jest, że przychodzą obecnie wiadomości o wstrzymaniu akcji wojennej. Nie jest przeto wykluczone, że do wojny mimo groźnej sytuacji przecież nie dojdzie. Rumunia zajmuje stanowisko dla sprawy pokoju rzecz można korzystne, oświadcza bowiem, że nie ma przyczyny chwilowo do dalszych kroków wojennych.

Walki w Macedonii.

Bułgarski sztab jeneralny otrzymał w ciągu nocy z poniedziałku na wtorek następujące wiadomości: 1) Operacje zostały już onegdaj wstrzymane, ponieważ Grecy ataków więcej nie wznawiali. Wyniki onegdajskich walk są dla Greków niekorzystne. Po silnym kontrataku zostali oni przez nasze wojska pobici zupełnie, ścigano ich na prawy brzeg Strumy na południe od jeziora Tachino, wojska nasze ufortyfikowały się w nowych pozycjach. 2) Na zachód od Dojran nasze wojska odparły kolumnę grecko-serbską

po krwawej walce i wzięły Gewgeli. 3) Wydany naszym wojskom rozkaz, aby operacje wstrzymały przeciw Serbom, został wznowiony, wysłano też parlamentaryusza do Serbów, aby oświadczyć im, by również wstrzymali akcję. Na wypadek, gdyby Serbowie tę propozycję odrzucili i przeszli do ataku, nasze wojska mają rozkaz tak samo postąpić. Onegdajskie walki były dla Serbów niekorzystne; nasze wojska odparły ich ataki i ścigały pobite oddziały, obsadziły też kilka miejscowości.

Wstrzymanie walki serbsko-bułgarskiej.

Jak donosi biuro prasowe ze Skoplje, w walkach przeciw Serbom brało udział 100.000 Bułgarów. Walki były poważne, dnia 1. b. m. o godz. 6. rano wstrzymano je.

Rozbrojenie garnizonu bułgarskiego.

Ajencya ateńska donosi następujące szczegóły o rozbrojeniu garnizonu bułgarskiego w Salonice: Ponieważ Bułgarzy półtrzeciej godziny po upływie przyznanego im terenu, aby się wynieśli z miasta, jeszcze nie opuścili miasta, armi agrecka zaatakowała domy, w których Bułgarzy byli umieszczeni. Rozbrojenie garnizonu bułgarskiego nastąpiło wśród huk strzałów armatnich i krwawych walk, które wywołały panikę wśród ludności. Bardzo gwałtowną była walka na bulwarze Hamidje, gdzie znajdował się większy oddział bułgarski. Stawiał on zacięty opór. Liczby strat dotąd jeszcze nie ustalono. Szkoda, wyrządzona przez ostrzeliwanie ulic, jest znaczna, lecz nie da się jeszcze obliczyć. Podczas walki na bulwarze Hamidje przyszło do żywej wymiany strzałów między wojskami greckimi a bułgarskimi także w dzielnicy wardarskiej. Wybuchło też

Jura i Jonek.

Jura: Joch to dycki prawil: ci na tym bałkanie sie chycili praczki z turkem, narzli sultanowi a teraz przy podziolce to se wpadną do kudeł i bee nowo wojna. Snoci że sie zaczeni na nowo bić.

Jonek: Wiesz synku, człowiek na wszystko zwyknie, na ciepło, na zime, na głód, na żyżen, na pijatyke i bai na bijatyke. Dyć ich miol podzielić car mozgoli.

Jura: Toć sie tam chciol między nich wplichcić, ale oni mu odkozali, że nie potrzebuja żodnego, że se sami między sobą zrobią porządek. Długi czasy se grali między sobą na pijaną babkę, serbi i bułgarzy, pisali se jeden drugimu pisma, nikiedy tak dość szykownie, potem z hruba, aż oto w pendziałek czy we wtorek sie nadobrze chytli i zaczyno sie nowo wojna.

Jonek: Na mają jeszcze aspoń ludzi? Dyć už to wszystko musi być postrzelane, kiedy sie caluska zime bili z turkem.

Jura: Ale prawia, że jeszcze mają wojska forot, a jak chłopów chybi, to będą robić babski kompanie i regementy z tych, co nejwięcej pyskują i plotkują i klebety robią. Wiesz teraz sie tak zażrali do tej wojny, że nie chcą na żoden pad popuścić.

Jonek: Toby sie też zeszło pore tych pyskatych bob od nas posłać, tamby sie możne nauczyły moresu. Ale isto krom szpasu tuż se będą bić, a o co im idzie?

Jura: No toć sie mają bić, dyć gazety jednym ciągiem jeny o wojnie piszą. O co sie biją? Kiery mo więcej z tego tureckiego herbowiska dostać. Serbi wmaszerowali kansi na cudze, co miało być bułgarów, a grecy też zdybali kąsek, co sie im nie patrzył, tuż sie Pieter z serbije i Ferdynand z bułgarije mają dać do patalie, a młody król z greccyje też jako młodziak je godnie jurny i odważyty, tuż rzeczy jo też będę ze serbami na Ferdynanda bił a stary Nikita prawi: kie sie wszycy biją, to jo też.

Jonek: Tym drugim sie už tam nie dziwom, gor temu Pietrowi ze serbije, abo temu młodemu greckimu królikowi, ale ten stary Nikita, už sie roz spolił, zebrali mu czutore, wyspali na rosypoły, telkowne chłopstwo wystrzyłali, a też sie mu jeszcze nowej wojny zachciewo, dyćbych, bywszy nim, siedziol po cichu.

Jura: No a z drugi strony Karel z rumonie też zbiero wojsko i to może być hrozno patalia, to sie jeszcze na ostatku turek opamięto i na wszystkich piźnie i do wszyckim na portki. Jezech czekawy, jak sie też to skończy. A w Rusyi snoci jeszcze mo być więcej wojska, prusocy też mają więcej oddawać, a francuzi będą podzierżować wojoków trzeci rok przy lynii, tuż cały świat bee jak wielkucerno kasarnia; jak sie kiedy ty wojska strzepną, to ziem na końskich kopytach roznieśa, jak to było kiesi prorokowane o tej sławnej grusze w Krosnej.

Jonek: Zostowmy už te wojne, bo mi aż gęsio skóra naskoczyła, jagech se pomyślol, że

to teraz będą jeździć bai luftbalonami i schybować tamstela bomby i rozmaite dynamity i kanikigo grzecha. — Otoch wloz w ten deszcz na szynk, było tam pełno chłopstwa, bai jeden ślimtok, czerwiony jak trusiok, a strasznie nadowol na oberwajde.

Jura: Cóż tak?

Jonek: Że snoci w ostatnim ślimtoku wymalowol pruskiego szandara, co tak pogrozo tym wajdziorzom, kiery jeszcze nie zapłacił za te wajdowską fultanine, co w ślimtoku durkują; ale ten ślimtok ci fluchcił, pluł, klon, prawi: co, czy my potrzebujemy, żeby nom wygrażowali pruskimi szandarami, i ryp ślimtorem o ziem aż sie rozleciol na ograbki.

Jura: Jo też o tym pruskim szandarze słyszoł, to mo być ten strokаты onterwajda, snoci że mu z berlina posłali skrz tej sławy stare obtagane galaty, bezmala i spluwok, co kierysi pruski feldwebel obnosił i onterwajda se to doł do pinka zrychtować, knefle opucować, pajtasz wyrzchtować i teraz w tem chodzi, doł sie bai w tem fotografiować i upytoł oberwajde, ale go też aspoń roz w ślimtoku postawił w tych pruskich szatach i miły oberwajda rod nie rod to zrobił.

Jonek: Aha, teraz rozumiem, szkoda, zech tego nie wiedziol, byłbych to temu istnemu wyoślił, co to obnosi ten obrozek, że to strokаты onterwajda przygrażuje, by składali na lązoka piniądze, bo sie folksrat ani nordmark ani kumora więcej płacić nie chcą.

Żądajcie we wszystkich gospodach i restauracjach »Gwiazdki Cieszyńskiej«! Wspierajcie tych pp. kupców i przemyslowców, którzy w naszym piśmie anonsują!

kilka bomb. Po obu stronach walczone zacięcie. O wpół do 12. w nocy walka znów zawrzała. Musiano zdobywać każdy dom z osobna, i takie walki trwały aż do rana. Ulice, w których szalała walka, przedstawiają opłakany widok. Mury domów, w których bronili się Bułgarzy, są uszkodzone kulami. O 6. rano zatknięto na Hagia Zofia sztandar grecki, a zdjęto sztandar bułgarski.

Komunikat sztabu jeneralnego donosi: Dnia 1. b. m. rano Bułgarzy, znajdujący się w domach naokoło kościoła św. Dymitra, poddali się po silnym oporze i złożyli broń. Nasza piechota prowadziła operacje przy pomocy dział. Bułgarzy, którzy zostali w koszarach, stawiali opór do 5. rano, poczem z powodu silnego ognia naszych armat poddali się. Około 500 Bułgarów złożyło broń, wywiesiwszy wprzód białą chorągiew. Major Łazarow i 6 oficerów dostali się do niewoli. Bułgarscy żołnierze w liczbie 1208 zostali rozbrojeni i przewiezieni do wnętrza kraju.

O zaniechanie kroków nieprzyjacielskich.

»Südslav. Korresp.« donosi: Rosya podejmuje przez swoich zastępców w Sofii, Belgradzie i w Atenach bardzo energiczne środki i wezwie państwa bałkańskie do zaniechania dalszych kroków nieprzyjacielskich i natychmiastowego wysłania swoich zastępców na konferencję do Petersburga. Posłowie Francji uczynią to samo.

Wiadomość z głównej kwatery serbskiej.

Pierwsza armia serbska przedarła się przez pozycje bułgarskie i zajęła Drenę i Petruszyn. Druga armia serbska zajęła Drenę. Walki wydały pomyślny rezultat dla Serbów, którzy wzięli do niewoli 20 oficerów i około 1000 żołnierzy bułgarskich.

Bułgarzy byli zmuszeni cofnąć się do rzek Zletowo i Bregalnica.

Najważniejsza pozycja bułgarska Retki Buki zajęta została po krwawej walce szturmem przez wojska serbskie.

Istip w rękach Bułgarów.

Do Belgradu nadeszła wiadomość, że bułgarskie wojska w poniedziałek zaatakowały Serbów pod Istip. Zręczny manewr, wykonany przez Bułgarów, zmusił Serbów do cofnięcia się i opróżnienia miasta.

Podobną depeszę otrzymało serbskie ministerium wojny.

»Politica« donosi, że wczorajsze walki rozciągały się na przestrzeni 70 km między miejscowościami Trivolacz i Timilczyna. Bułgarzy na trzech punktach przekroczyli linię graniczną serbską, poczem usypali duże szanice.

Siłły walczących.

W ostatnich walkach brało udział po stronie bułgarskiej 100 batalionów i 200 dział, zaś po stronie serbskiej 60 batalionów i 80 dział.

Oświadczenie b. ministra Filipescu.

»Zeit« zamieszcza depeszę z Bukaresztu, pochodzącą od byłego ministra Filipescu, który wyraża się w ten sposób: »Po bankructwie naszej polityki, które nastąpiło głównie dlatego, że Austro-Węgry, popierające nas przez lat 30, dziś nas opuściły, ja z życia politycznego zupełnie się wycofuję.« Filipescu należy do przywódców polityki rumuńskiej i dziś jeszcze wielką odgrywa rolę.

Dyrektor Kreisel, polakożerczy arcykapłan ze Skoczowa.

Kto sieje wiatr, zbiera burzę. To znane przysłowie sprawdza się w naszym miasteczku na Kreislu. Ośławiony ten herszt tutejszych nordmarkowców, którego pobocznym zajęciem jest kierownictwo szkoły wydziałowej, postanowił przypomnieć się znowu światu. Pewnego popołudnia rozglądał się z pagórka bł. Jana Sarkandra po okolicy, rozmyślając nad nową prowokacją ludności katolickiej. Środkiem do celu miała być pogańska uroczystość, tak zw. »Sonnwendfeier« na cześć słońca. Urządził ją 28. czerwca wieczorem. W hałaśliwym pochodzie z muzyką ruszyła zwerbowana zgraja z Kreislesem na czele na pagórek. Spalili tam stos drzewa a do zgromadzonych przemówił nauczyciel, »Niemiec« czystej krwi, Twardzik. (Już z nazwiska widać.) Zakończyli »uroczystość«

germańską pijatyką na cześć słońca, wraskiem niepokojąc długo w noc mieszkańców miasta. Ludność katolicka kipi z oburzenia na tę prowokację, której cel podwójny. Po pierwsze podanie na pośmiewisko i urąganie się ze czci, oddawanej bł. Janowi Sarkandrowi. Kreisel bowiem widzi corocznie tysiączne zastępy pobożnych, nucące polskie pieśni na cześć bł. Jana Sarkandra. Wzrastająca cześć tego wyznawcy i męczennika katolickiego nie daje mu spokoju. Od przyjęcia swego do Skoczowa stale ponawia próby, ujmujące czci tego bł. Jana przez swoje pogańskie obchody. Dla lepszego zrozumienia musimy młodszym czytelnikom przypomnieć pewne szczegóły z życia Kreisla.

Kim jest Kreisel? Na to słowo drży każde dziecko polskie. Kat ten z prawdziwie herodową wściekłością zabrał się do wszczepiania niemieckiej kultury w serca polskiej młodzieży. Skazany sądownie za pobicie na zapłacenie kary, nie zarzucił swej pruskiej pedagogii, skatował drugiego chłopca Heczkę tak, że długi czas chorował, pastwił się jeszcze nad zemdlałym na ziemi, sąd uznał go winnym ponownie i niezadowolnym do zawodu nauczycielskiego. Trybunał w Cieszyźnie uratował go jednak od usunięcia ze szkoły. Ten okrutnik dzieci nasze przeżywał systematycznie »polnische Schweine«, »polskimi świniami«, »polskimi wołami«. Te cenne rysy jego charakteru dosadnie oświeśla fakt, że nawet niemieckie miasto tego »pedağoga« przyjął na posadę kierownika szkoły miejskiej nie chciało.

Otóż ten kat polskich dzieci nie ustaje w swoich prowokacjach. Porywa się nawet na uczucia religijne ludu katolickiego. Bezczęści swemi orgiami miejsce, poświęcone bł. Janowi Sarkandrowi. Te zniewagi są tak dotkliwe, tak targające za trzewa najwyższych uczuć nie tylko katolika, ale każdego człowieka uczciwego, że wywołały szczere, silne, powszechne oburzenie. Nawet tak łagodny, zgodliwy i gościnny lud polski teraz ze zgrozą widzi, jak ten przybłąda zuchwale się u nas rozpiera. Na te pogańskie komedye za jego pozwoleniem ciągnie młodzież szkolna. Ustawy szkolne wyraźnie zakazują brać udział w uroczystościach pogańsko-narodowych, ale on się o to nie troszczy. Dlatego też ludność katolicka poczuwa się do szczerzej wdzięczności wobec powszechną czcią otaczanego ks. katechety Edw. Rducha, który uczniom katolickim wzbudził udział w obchodzie pogańskim. Zwracają się natomiast do władz szkolnych rodzice dziatwy z wezwaniem, aby osławionego kata dzieci polskich pouczyły o jego obowiązkach. Ludu katolicki, polski, otwórz oczy! Przypatrz się, kogo tuczysz swoją krwawicą! Na kępce, w Międzywiciu, Ferrerowca Koźdonia, na dole, w Skoczowie, Kreisla, pogańszczyzna, bałwochwalcę! Tacy ludzie uczą twoje dzieci! Do broni więc, do broni! Jak długo jeszcze będą nadużywali wrogowie twojej cierpliwości? Otoczeni morzem polskim przybłądy bez czci i wiary wyzywają nas! Kiedy więc odtrącają dłoń, do zgody podaną, to z nimi bój, bój na śmierć — o życie!

Stosunek do narodu niemieckiego, groźny dla nas, zmusza nas do największej baczności na każdym kroku. Od niepamiętnych czasów, Germanie i Słowianie walczyli z sobą o ziemię i życie. Przebieg tej walki po upływie wieków wiadomy — Germanie przywłaszczyli sobie ogromne przestrzenie, pochłonęli całe plemiona, których krwią wsiąkniętą rasą swoją odżyli. Oni wieczne głodni, choć pożarli tak wiele. Na resztę naszą rozdierają gardziele. Dlatego stojmy zwarci w jednym szeregu, zwarci wiarą i miłością. Stać w szeregu, to rzecz święta naszego obowiązku; stać w szeregu, aby mieć uczucie żołnierskie na prawo i na lewo, stać w szeregu, jakby z nabitą bronią! Ludu katolicko-polski, czuwasz! A weźmiesz górę!

Przegląd polityczny.

AUSTRIA I WĘGRY. We wtorek b. t. odbyły się w Galicyi wybory sejmowe z kurii wiejskiej. Wybranych zostało: chrześcijańsko-ludowych i narodowych demokratów 12, ludowców 11, autonomistów i centrowców 11, konserwatystów krakowskich 5, Ukraińców 27, radykałów ukraińskich 4, ruski demokrat 1, moskalofil 1, niezawisłych ludowców 2.

Z pośród stronnictw największym sukcesem pochlubić się mogą ukraińscy narodowcy i

radykali. Mieli oni w poprzednim Sejmie 17 posłów, teraz mają 31, a więc czysty ich zysk wynosi 14 mandatów (10 mandatów zdobyli na Polakach a 4 na moskalofilach). Moskalofile ponieśli zupełną klęskę. Zdołali przeprowadzić zaledwie p. Markowa, w poprzednim Sejmie mieli 5 mandatów. Stracili więc 4 mandaty na rzecz rzecz ukraińców. Po stronie polskiej klęskę wielką ponieśli ludowcy. W poprzednim Sejmie mieli ostatnio 21 mandatów. Obecnie postawił p. Stapiński aż 34 kandydatów, a zdołał przeprowadzić wybór zaledwie 11, Strata ludowców wynosi więc właściwie 10 mandatów. Nadto wybrano 2 niezawisłych ludowców. Klub ludowców liczyć więc będzie 12 posłów, a więc o 9 mniej, niż w poprzednim Sejmie.

Największe zwycięstwo odniósł »Narodowy Związek chrześc.-ludowy«, który szedł pod hasłem listu pasterskiego. Zdołał on przeprowadzić wybór 12 swoich kandydatów. Ponieważ w poprzednim Sejmie zasiadało zaledwie dwóch narodowych demokratów, przeto czysty zysk narodowych demokratów i chrześc.-ludowych wynosi 10 mandatów.

Z najbliższych powiatów, graniczących ze Śląskiem, zostali wybrani: w okr. bialskim dr. Stan. Łazarzski, w okręgu żywieckim Jan Zamorski.

PRUSY I NIEMCE. Parlament uchwalił prawie jednomyślnie wniosek o zmianę istniejącej karnej ustawy wojskowej w kierunku przyznania okoliczności łagodzących. Potem przyjęto w trzecim czytaniu żądane przez rząd zwiększenie stanu kawalerii o 6 pułków, następnie całą ustawę wojskową wraz z kwestią pokrycia. Uchwalony w drugim czytaniu wniosek o opłatę podatku wojskowego także przez książąt związkowych, został po przemowie kanclerza odrzucony.

ROSYA. Na prawdzie zdaje się polegać doniesienie paryskiego »Matina«, który donosił w tych dniach, że Rosya powiększy swoją armię i ustawi dwa nowe korpusy wzdłuż granicy niemieckiej. Duma rosyjska obradowała nad etatem ministra wojny. Referent Zwęźnińców oświadczył, że wobec tego, iż Niemcy wzmacniają armię, powinna i Rosya powiększyć stan czynny swej armii, aby przywrócić dawny stosunek siły liczebnej względem Niemiec. Szef sztabu generalnego zaznaczył w odpowiedzi, że zarząd armii rosyjskiej zawsze działa w tym kierunku, aby armia rosyjska każdej chwili przygotowana była do wojny. Zaznaczył pomiędzy innemi, że ministerium wojny pracuje obecnie nad projektem powiększenia armii i że projekt ten niebawem przedłożony zostanie Dumie. Dalej pracuje zarząd wojskowy nad udoskonaleniem lotnictwa wojskowego przez przydzielenie każdemu korpusowi jednego oddziału lotniczego. Sztab generalny zajmuje się sprawą budowy nowych dróg i kolei żelaznych w zachodniej części państwa (t. j. nad granicą pruską) celem szybkiej mobilizacji wojsk na wypadek wojny. Rosya — twierdził szef sztabu generalnego — wojny lękać się nie potrzebuje, bo będzie miała do walczenia tylko z jednego frontu (t. j. przeciw Niemcom), podczas gdy Niemcy wojnę muszą prowadzić na 2 frontach (t. j. przeciw Francji i Rosji). Mimo to Rosya uczyni wszystko, aby siły swe wzmocnić jeszcze bardziej, i z tego powodu rząd jest wdzięczny Dumie, że gotowa jest uchwalić potrzebne na to sumy.

Przypominamy

wszystkim Czytelnikom naszym, że Bractwo wydawnicze św. Józefa we Lwowie, ul. Skarbowska 23

przesyła znowu Członkom swoim za nadzwyczajnie niską wkładkę roczną, bo tylko 3 K, przeznaczone przez Zarząd Bractwa na rok 1913. książki:

1. »Miłość Jezusa i Maryi w tajemnicach Różańca św.«, książka do rozważań i nabożeństwa, przesłanicznie oprawna w płótno z złotym odciskiem.
2. »Życie Pana N. Jezusa Chrystusa«. Część druga. Dzieło to duże, bogato ilustrowane.
3. »Co prowadzi do szczęścia domowego?« nader praktyczne i wielce pouczające pogadanki i wskazówki dla życia rodzinnego najpewniejsze.
4. »Kalendarz św. Józefa na rok 1913«, pełen zajmujących powieści, piękny z ładnym dodanym obrazkiem.

Ponadto każdy członek otrzymuje dyplom jako dód przysięgi do Bractwa.

Niechże więc Czytelnicy nasi nie zwlekają, a zaraz do Zarządu się zgłoszą, adresując wyraźnie:

Bractwo wydawnicze św. Józefa
LWÓW, Skarbowska 23.

Z Cieszyna i okolicy.

Wiadomości z duchowieństwa. Dnia 5. lipca b. r. obchodzą 25-letni jubileusz kapłaństwa: ks. Engelbert Chrobok, proboszcz w Dąbrowie, ks. Edward Linzer, proboszcz w Puńcowie, ks. Ferdynand Schubert, proboszcz w Próchniej i ks. Franciszek Zuber, proboszcz w Kamienicy. Inwestyturę otrzymał: ks. Jan Foldyna, wikary we Frydku, na probostwo w Dobracicach; ks. Franciszek Hawlas, administrator w Dobracicach, został przeniesiony jako wikary do Domasławic.

Walne zgromadzenie członków »Dziedziectwa bł. Jana Sarkandra dla ludu polskiego na Śląsku« odbędzie się w Cieszynie na Starym Targu 4 w sobotę, dnia 19. lipca o godz. 2. po południu z następującym porządkiem dziennym: 1. Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia. 2. Sprawozdanie z całorocznej działalności wydziału. 3. Wniosek komisji rewizyjnej. 4. Wybór komisji rewizyjnej. 5. Wnioski i życzenia. — Ks. Tomasz Dudek, prezes; ks. Rudolf Tomanek, sekretarz.

Nadanie tytułu dostawcy nadwornego. Fabrykant likierów p. S. Spitzer otrzymał tytuł c. k. dostawcy nadwornego.

Powódź. Prawie ze wszystkich krajów Europy donoszą o ulewnych deszczach i katastrofalnych wylewach rzek i potoków i o szkodach, wywołanych przez rozruchane fale na polach, płonach, drogach, mostach i t. d. Po dwudniowym gwałtownym deszczu wystąpiły także na Śląsku prawie wszystkie rzeczki i potoki z brzegów i wyrządziły olbrzymią szkodę. Olza podniosła się tak znacznie (o 4½ m nad normalny stan), iż w mieście Cieszynie zagrażała niżej położone części miasta; nadto zabrała kilka mostów i uszkodziła mocno trzeci jaz (t. zw. »trzecią gać«) i miejscami przerwała wały. Po dwudniowej ulewie deszcz przestał padać.

Uroczystość otwarcia polskiego schroniska »Beskidu« na Ropiczce odbędzie się w niedzielę, 6. b. m. Na uroczystość tę zaprasza polskie towarzystwo turystyczne »Beskid« wszystkich, którzy żywią szczerą umiłowanie dla przepięknych gór naszych śląskich. Uroczystość odbędzie się bez względu na pogodę. Akt poświęcenia, powitania i przemówienia odbędą się po południu po godz. 3. Najlepsze i najwygodniejsze wejście na Ropiczkę z Rzeki; dojazd koleją do Trzycieża. Wyjazd z Cieszyna koleją o godz. 12,25 w południe. Jak dowiadujemy się, z gmin bliższych i dalszych rolnicy nasi wybierają się wozami.

Podatek krajowy od zabaw tanecznych. Cesarz sankcjonował ustawę, uchwaloną przez Sejm śląski, zaprowadzającą podatek od zabaw tanecznych. Podatek ten wynosić będzie w gminach, liczących przeszło 15.000 mieszkańców 12 K, przy 10.000 do 15.000 — 8 K, przy 2500 do 10.000 — 6 K, przy 1200 do 2500 — 5 K, przy mniej niż 1200 mieszkańców 3 K.

Na »Internat im. bł. Melchiora Grodzieckiego« złożyli: p. Jan Gałuszka (starszy) w Olbrachcicach 3 K; p. Franciszek Palowski, rolnik w Olbrachcicach 2 K; p. Emil Sznepka, profesor gimnazjum polskiego w Cieszynie 4 K; składka, zebrana na weselu p. Dominika Wnuka z p. Maryanną Gorgol w Piersnej przez p. Piotra Kucharczyka i Wilhelma Burę z Markłowic 7 K; p. Róża Szewczyk z Markłowic 2 K; p. Józef Kucza, robotnik fabryczny z Markłowic 1 K 40 h; pewien młodzieniec z Piotrowic 1 K; składka, zebrana po zgromadzeniu »Związku śl. katolików« w Żarzewcu 26 K 20 h; składka zebrana na weselu p. Andrzeja Wiencka z p. Zuzanną Michówną w Międzyrzeczu Górnem przez p. Jana Muchę z Jaworza 8 K 15 h; p. Józef Szuścik z Mistrzowic 4 K.

Budynek i internat prawie już na ukończeniu. Z początkiem nowego roku szkolnego zostanie otwarty. Dziękując za dotychczasową ofiarność szlachetnych serc i za złożone ofiary na ten tak podniosły cel, zwracamy się z gorącą prośbą do wszystkich, by nam łaskawymi datkami do spłacenia znacznego długu i do zakupna wewnętrznego urządzenia dopomóż zechcieli.

Wydział »Opieki«.

Wycieczka celem zobaczenia robót regulacyjnych rozpoczęła się dnia 26. ub. m. Wziął w niej udział prezydent krajowy hr. Cudenhove i członkowie Wydziału krajowego. Z razu zwiedzono roboty od Ostrawy w stronę Frydku. Dnia

27. czerwca zjechała wycieczka do Cieszyna. Przed południem zwiedziła roboty regulacyjne Olzy w Łakach, po południu nieregulowaną część Wisły po Ustroń, — dnia 28. zaś zwiedzano roboty regulacyjne na Wapienicy i kanał tejże, zrekonstruowany aż po Czechowice oraz groble nasypowe na granicy gmin Zabrzeża i Żarzecz. Szkoda, że wycieczka ta nie została przedsięwziętą w tym tygodniu, po ogromnych zniszczeniach przez wezbrane rzeki i potoki górskie.

Konkurs na rysunek. Bractwo Wydawnicze św. Józefa, istniejące we Lwowie od lat trzech, które w celu propagandy piśmiennictwa polskiego w duchu religijnym, członkom swym opłacającym 3 K wkładki rocznej, dostarcza co roku kilka oryginalnie wydanych dzieł popularnych dla szerokich warstw ludowych, wartej wartości, zupełnie bezpłatnie rozpisuje niniejszym konkurs na okładkę kalendarza, wydawanego rok rocznie, a to pod następującymi warunkami:

Rysunek opierać się winien na motywach religijnych, z uwzględnieniem swojskich motywów ludowych i nadawać się do trójstronnej produkcji. Tytuł: »Kalendarz Bractwa Wydawniczego św. Józefa we Lwowie na rok« może być objęty rysunkiem. Format papieru 24x16. Trzy nagrody w wysokości 80, 40 i 20 koron otrzymają autorzy najodpowiedniejszych rysunków, z których odznaczony pierwszą nagrodą pozostaje własnością Bractwa. Termin do nadsyłania prac kończy się z dniem 20. lipca r. b. przy zachowaniu zwykłych formalności pod adresem: Bractwo Wydawnicze św. Józefa we Lwowie, ul. Skarbkowska 23. Rozstrzygnięcie konkursu nastąpi około 1. sierpnia.

Szkoła handlowa Karola Czepla w Cieszynie, droga Franciszka Józefa 18. Polecamy zakład ten, który rozpoczyna rok szkolny 15. września; wpisy odbywają się codziennie. Sprawozdanie tej szkoły fachowej może na życzenie każdy otrzymać. Językiem wykładowym w tym zakładzie jest język niemiecki, jednakże nie jest się objaśnienia i w języku polskim. W szkole tej udziela się nauki wyłącznie indywidually jednostkom z osobna, skutkiem czego szeregowo nakazem wysokiego c. k. ministerstwa oświaty dozorowana, co rok wykazuje wzrastającą liczbę frekwentantów.

Dar Narodowy 3. Maja. Z rozesłanym do ku bieżącym przez Zarząd Główny Szkolnej 1475 list składkowych na Dar Narodowy 3. Maja zwrócono do tej pory zaleganie 200 list; na które zebrano 2372 K 84 h. Zarząd Główny Macierzy Szkolnej uprasza tą drogą wszystkich, którzy listy składkowe przyjęli, o jak najrychlejsze ukończenie zbiórki i nadesłanie mu list wraz z zebranymi na nie kwotami.

Widoki kościołów drewnianych! (Ilość do Przew. Duchowieństwa i Szan. Komitetów kościelnych!) Cel wypełnienia wydawnictwa historii gmin, usiłuje podpisać Komitet, oprócz listy pamiątek starożytnych, włączyć również pamiątkę do wymienionego dzieła widoki kościołów i to przedewszystkiem drewnianych, które jeszcze w niektórych gminach pozostały. Wobec tego zwracamy się na tej drodze o przesłanie nam zdjęć fotograficznych tych kościołów wraz z ich kroniką. Również i te kościoły, które w ostatnim czasie zniszczone zostały, jak np. w Stonawie, pragniemy również uwiecznić z opisem ich przeszłości. Upraszamy o łaskawe przysłanie nam podobnych widoków. Poziwiewaj z widokami tych kościołów wystarczą najzupełniej, o ile przedstawiają widok całego kościoła. — Komitet wyd. historii gmin Śląska, Cieszyn, ul. Garnizonowa.

Z Bielska. (Defraudanci stempli przed sądem.) Przed obwodowym sądem w Cieszynie stawali w tych dniach: kancelista sądowy Antoni Teszlik i solicytator Jan Puśtówka, którzy na spółkę przez dłuższy czas dopuszczali się malwersacji stempli w bielskim sądzie powiatowym, przez co kasa państwowa poniosła szkodę przeszło 1200 K. Obydwaj zostali zasądzeni na 5 miesięcy więzienia.

Z Bystrzycy. Staraniem grona nauczycielskiego odbyła się u nas w niedzielę, t. j. 29. czerwca b. r. wycieczka szkolna. Zmiany potrzebują wszystkie istoty ziemskie, tem więcej dzieci, które cały rok umysłowo pracują. Po zabawie, gdy dzieci odetchną, z podwójną energią

zabierają się do pracy, jest to miłym wspomnieniem w późniejszych latach. Radość dzieci została wzmocniona licznym przybyciem rodziców, którzy zjawili się w liczbie przeszło 600, co jest dowodem, iż im szkoła na sercu leży, co słuszenie kierownik szkoły p. Wałaski w swym przemówieniu zaznaczył. Punkta programu, dostosowane do wycieczki, wypadły doskonale, świadcząc o znakomitem przygotowaniu przez grono nauczycielskie. Na program złożyły się śpiewy, gry, zabawy, ćwiczenia laskami z towarzyszeniem orkiestry, piramidy wolne i karuzel dziewcząt, połączone ze śpiewem. Całość wycieczki zrobiła jak najlepsze wrażenie. Licznie zebraną publiczność, złożoną przeważnie z rodziców, ogarniało chwilami prawdziwe rozradowanie, a równocześnie radość i duma z powodu tak udanych produkcji naszej dziatwy szkolnej. Gronu nauczycielskiemu należy się część i szczerze uznanie.

Z Chybia. Nasza młodzież z Chybia i Mnicha urządziła 22. czerwca przedstawienie amatorskie, na które się ludność licznie zgromadziła i przy którym wybrano na budowę kościoła 15 koron. Amatorzy złożyli na ten cel z czystego zysku 100 K, za co im składamy staropolskie »Bóg zapłać!«

Z Czechowic. Dnia 22. czerwca b. r. odbyło się u nas pierwsze walne zgromadzenie Stowarzyszenia młodzieży katolickiej. Przewodniczącym wybrano tutejszego ks. wikarego Augustyna Pohl. Pierwszy zabrał głos p. Martinek, sekretarz z Bielska, który omawiał znaczenie i cele Związku katol. młodzieży, sposób uczciwych zabaw, założenie związku śpiewackiego i założenie czytelnicy. Potem ks. Augustyn Pohl odczytał statut i uchwalono wkładki po 32 h miesięcznie, razem z wkładką do centrali. Następnie odbył się zapis nowych członków; liczba członków powiększyła się do 100. Nastąpił wybór wydziału przez aklamacyę; zostali wybrani następujący: Opiekunem ks. Augustyn Pohl, przewodniczącym Rozmus Franciszek, zastępcą Moś Józef, sekretarzem Borgiel Franciszek, zastępcą Kłaptocz Emil, skarbnikiem Czorny Karol, zastępcą Szweda Franciszek. Do wydziału weszli: Bartoszek Józef, Fuzoń Ferdynand, Borgiel Robert, Wamposzyc Dominik, Żoczek Franciszek, Żeleznik Franciszek, Żoczek Franciszek. Szczotka Karol i ich zastępcy: Mandok Alojzy, Grygierczyk Adolf. — Dalej zabierali głos mówcy wybrani przewodniczący Rozmus Franciszek, który zachęcał do jednności i zgody, następnie ks. A. Pohl, który ostrzegał przed złymi towarzystwami i omawiał założenie czytelnicy. Wybrano delegacyę na zjazd do Cieszyna i uchwalono odbycie zebrania w każdą pierwszą niedzielę w miesiącu po południu o godz. 4. po nieszporach. Na ostatku zabrał głos kolega Fr. Buchek z Mazańcowic, który także zachęcał do jednności i zgody i proponował wycieczki do naszych gór. Na tem ukończono zgromadzenie i odśpiewano kilka pieśni patriotycznych. Panu Martinkowi i ks. Pohlowi składamy za trudy serdeczne »Bóg zapłać!« Szczęść Boże!

Szkoła wydziałowa w Dąbrowie. Wpisy do I, II i III. klasy odbędą się przed wakacjami dnia 15. lipca od godz. 2.—6. po południu i dnia 16. lipca od godz. 8.—12. przed południem a od 2.—4. po południu. Do I. klasy przyjmuje się uczniów, którzy ukończyli 5-ty rok szkolny z dobrym postępem. Nowo wstępujący uczniowie mają się zgłaszać do zapisu w kancelarii dyrektora w towarzystwie rodziców lub ich zastępców i przedłożyć ostatnie świadectwo szkolne. — Dyrekcya.

Z Karwiny. (Czesko-spirytystyczna agitacya na szybie Henryka.) Wszczęta przed paru laty agitacya za posyłaniem dzieci górników polskich z tutejszego szybu do szkoły czeskiej wzmacnia się szaleniem. Jak wiadomo, »Matice školská« założyła w Karwinie prywatną szkołę czeską. Szkoła ta dawniej mieściła się w budynku p. Fasalowej obok apteki p. Langra. Dzisiaj to już budynek ogromny, wystawiony przez p. Zlatnika, przedsiębiorcę robót ziemnych. Ażeby szkoła ta nie stała pustkami, gdyż dzieci czeskich jest tu znikoma garstka, przeto czasem gwałtem i terorem, niekiedy też dobrem słówkiem, wciskają tam dzieci polskich górników, zajętych na szybach hrabiego Larischa. Szyb Henryka to główna forpocztą agitacyjna. W niedzielę, dnia 15. czerwca urządziła »Matice« dla dziatki tejże szkoły wycieczkę do lasu hrabiowskiego obok szybu Głębo-

kiego. Ażeby wycieczka nie spaliła na panewce, sprzedawano bilety wstępu przed wycieczką, a to na kopalni. A jakby na urągawisko, sprzedawaniem »vstupenek« zajął się górnik Józik, czeski spirytysta, pochodzący z Galicyi. Zaznaczyć wypada, że przeważnie wszyscy górnicy, posyłający dzieci do szkoły czeskiej, są spirytystami, przyznawając się do tego bądź skrycie, bądź jawnie. Doszło już do tego, że sobie urządzają zebrania spirytystyczne w kopalni. A p. kierownik patrzy na to przez palce. Dlatego zwracamy się tą drogą do Świetnej Dyrekcji górniczej hrabiowskiej z usilną prośbą, ażeby położyła kres tym zebraniom czesko-spirytystycznym po kolonii, przez co powstrzyma się chociaż częściowo szerzenie niewiary i agitacji przeciw religii katolickiej. — **Górnicy.**

Z Kameralnej Ligotki. (Nietakt ślązakowskiego pułacza.) W niedzielę, dnia 15. b. m. odbył się odpust w kaplicy św. Anny na górze Praszywie, na który przybyło także z okolicy Cieszyna bardzo dużo uczestników. Po południu, wracając z podniosłej uroczystości na stację kolejową, zatrzymała się grupa polskich niewiast i mężczyzn w restauracji p. Fr. Stillera w Kameralnej Ligotce. P. Stiller zaczął wobec polskich gości swe »arcymagierstwo wysypować«, bając jak ślepy o barwa, o seminaryum polskiem w Bobrku, które »daniem »taktownego« i »światłego« gospodniego jest niepotrzebne, dlatego według jego logiki szkoda pieniędzy na ten cel wydanych. Użył mywał w ciągu dalszych swych wywodów, że znajomość języka polskiego jest dla nas ludowych na Śląsku zupełnie niepotrzebna, a wychwalał pod niebiosa język niemiecki i jego »wszechświatowe« znaczenie. Dostał jednakże ciętą odprawę. Wskazano mu na gospodarke »niemiecką«, jaką prowadzi rada miejska w Cieszynie, ofiarując na cele prywatnego przedsiębiorstwa, na hotel »pod jeleniem«, z publicznego grosza, na który płacą sporo Polacy, 20 000 K. i dano nauczkę, by się do spraw, których nie rozumie, nie wtrącał. Radzimy p. Stillera, by ze względu na swój interes siedział spokojnie i po raz drugi był cichym gospodzkim, zajmował się szynkowaniem piwa, wina i innych trunków, i obsługą gości, a w nieswoje sprawy, o których nie ma najmniejszego pojęcia, nie wtrącał nosa. Możeby sobie p. Stiller życzył, by pieniądze na budowę seminaryum nauczycielskiego rząd przeznaczył »w cichości« na rozszerzenie jego gospody, by z niej wychodziło »światło wszechniemieckie« i jad ślązakowski? Szewc trzymaj się swego kopyta a gospodny swego »szynfasu« a nie mieszaj się do spraw, których nie rozumiesz.

Z Mazańcowic. Ostatnia mowa, wypowiedziana przez ks. posła Londzina na zgrupowaniu »Związku chrześcijańsko-socjalistycznego«, wykazująca niecną pracę hakatystów i nordmarkowców, nie znalazła poklasku u publiczności ślązakowskiej. Nie dziwimy się temu, bo ślązakowcy należą już dawno sercem i duszą do Berlina i tylko udawają patrioty austriacki, drwiąc sobie w duszy z wszystkich, co im Austrię przypomina. P. Lennert, który się Galicyi, nienawidzi Polaków, mieszkających w tem samem państwie, co on, natomiast wzdycha do pikelhauby, której się doczekać nie może, a mimo to twierdzi, że posiada patriotyzm austriacki. Ponieważ Lennert chwali się swoim dowcipem w gadzinie skoczowskiej, który miał jasnieć na owem zgromadzeniu, otóż oświadczamy, że na przyszłość nie będzie już miał obowiązku chwalić się, bo go na zgromadzeniu, w którym ks. poseł Londzin przemawiał, wcale do słowa nie przypuścimy. Lojalnie postępuje się tylko z wrogiem lojalnym.

Z Orłowej. (Wycieczka gimnazjalna.) We środę, dnia 18. b. m. odbyła się wycieczka gimnazjum realnego w góry. Przeważna część uczniów wyruszyła już o 5-tej rano z Dąbrowej do Cieszyna, gdzie się zatrzymano 2 godziny. Czas ten poświęcono zwiedzeniu polskich pamiątek i placówek narodowych Cieszyna. A więc zwiedzili uczniowie wieżę piastowską, studnię bracką, park Ad. Sikory, prócz tego oglądali Dom Narodowy, polską szkołę ludową im. Hassewicz, gimnazjum polskie i polskie bursy »Macierzy«. Miano też zwiedzić kościół parafialny, czego jednak zaniechano, gdyż kościół obecnie malują, a prócz tego odprawiano już nabożeństwa. O godz. 8. wyjechała wycieczka do Trzycieży, a stąd przez Rzekę udano się na Ro-

piczkę. Na Ropiczce witali wycieczkowców skauści, którzy wyruszyli na wycieczkę już dnia poprzedniego, a teraz mieli już na górze rozstawione namioty, obok których na wolnym ogniu gotowali sobie obiad. Na Ropiczce przepędziła młodzież kilka godzin, zachwycając się wspaniałymi widokami oraz schroniskiem, wybudowanym przez nasz »Beskid«. O godz. 3. ruszyła młodzież przez Godulę do Trzycieży, a stąd z powrotem do Dąbrowej, unosząc z sobą z naszych uroczych gór jak najmiłsze wspomnienia.

Ze Strumienia. (Wylew w Wisły.) We wtorek, 1. lipca b. r. stan wody we Wiśle zaczął się gwałtownie podnosić. W przeciągu niespełna trzech godzin podniósł się o przeszło cztery metry ponad zwykły poziom — a do wieczora doszedł do przeszło sześciu metrów. W nocy wystąpiła woda z brzegów i zalała okoliczne pola i łąki. W Strumieniu cały szereg domostw jest otoczony wodą. Tak wysokiego stanu wody we Wiśle nie pamiętają nawet najstarsi ludzie. Wskutek wylewu musiał ruch na kolei lokalnej zostać wstrzymanym.

(Poświęcenie chorągwi.) W niedzielę, dnia 29. czerwca odbyło się tu poświęcenie nowej chorągwi stowarzyszenia rzemieślników. Godność matki chrzestnej sprawowała p. burmistrzowa Anna Skalla. Aktu poświęcenia dokonał przew. ks. dziekan Antoni Olszak, a ks. wikarego Kruciny. Udział w uroczystości był bardzo wielki. Punktualnie o godz. 10. przybyła matka chrzestna w towarzystwie honorowych kawalerów: p. Edw. Tichawskiego i p. Fr. Szupiny, poczem udano się z nową chorągwią w procesji do kościoła. W pochodzie wzięła także udział tutejsza straż stowarzyszenia weteranów. Po południu odbył się wielki festyn ludowy w ogrodzie. Czysty zysk z festynu jest pokaźny. Do udziału w nim przystąpiło wiele osób. Głównie: pp. Jerzy Spornoli, Jan Kiełanowski, Jan Kiełanowski, Jan Bajtlik, Edw. Ignacy Wowra, Michał Steiner, Edw. Walicki, Wincenty Czechawski, Stefan Cudak i Jan Ład.

Z Ustronia. W zeszły piątek powiesiła się w chałupie, należącej do pana Szoblika, w Ustroniu, 55-letnia wdowa Anna Krysta. Otarła się alkoholem, pijaństwa, tej strasznej choroby, która nas w okolicy aż 16 gospodarstw dotknęła, rozpijających ludność naszą. Nie dziwnego, że zachodzą takie wypadki straszne. Przed rokiem padł ofiarą syn powieszony, zmarł w nocy na kurcze żołądkowe. Nikt nie wiedział, kiedy, choć matka, właśnie ta, co się teraz powiesiła, leżała w tej samej izbie, mówiła nawet, że w tem samem łóżku. Spita nie słysząc żenienia umierającego w strasznych boleściach. Krystowa powiesiła się w kuchni na łóżku przy blasze na chustce do nosa.

Rudolf Bialek „pod Modrą“

w Cieszynie
płaci za 100 kilogramów dobrego
żyta (brzoj) 17,— K
pszenicy 19,— K
owca 17,— K
i kupuje każdą ilość ślana.

Rozmaitości.

Upały w Ameryce. W środkowej i zachodniej Ameryce Północnej zmarło na udar słoneczny 11 osób. W stanie Missouri, Indiana i Iowa panują niebezpieczne upały. Powstałe w dniach w żniwach obliczają na 20 milionów dolarów.

Powódź w Galicyi. Galicya, zwłaszcza wschodnia jej część została nawiedzona wielką powodzią, która wyrządziła ogromne szkody. Rzeki Prut i Potok wylały, wskutek czego całe wsie i miasta nawet stanęły w wodzie. Z powodu powodzi przerwana została w znacznej części Galicyi wschodniej komunikacja kolejowa. W zachodniej Galicyi wylała rzeka Soła.

Ostateczny wyrok przeciwko pardubickim dragonom, którzy zeszłego roku w jesieni w czasie transportu z Czech do Galicyi dopuścili się niekarność i demonstrowali na rzecz Serbii, opiewa następująco: Główni aranżerowie buntu, rezerwiści Jonas i Havliček zostali skazani na śmierć przez rozstrzelanie. Karę tę jednak zamieniono im na 8 lat, względnie 8 i 1/2 ciężkiego więzienia. Reszta, 19 dragonów, zosta-

ła skazana na 7, względnie 6 i 4 lata więzienia. Wszyscy inni żołnierze, którzy dopuścili się wykroczeń, otrzymali po kilka miesięcy aresztu. Śledztwo trwało 7 miesięcy i zakończyło się skazaniem 40 dragonów ogółem na 120 lat więzienia.

Ważnem pytaniem co do odżywiania się i prowadzenia kuchni jest od dawna zagadnienie, co dla ludzkiego ciała jest pożywniejszem jak pokarm codzienny: mięso czy jarzyna? Jedni stawiają wyżej łatwo strawne pokarmy roślinne, drudzy znowu chcą mieć na swym stole codziennie potrawy mięsne. W każdym razie zwolennicy obu kierunków zgadzają się na to, że ciało ludzkie potrzeba przyswajać jak najwięcej pokarmów posilnych i odżywczych, łatwo strawnych, a zarazem absolutnie dla zdrowia nieszkodliwych, ażeby ciało zapewnić siłę i zdrowie. Takim pokarmem jest Kathreiner Kneippowska kawa słodowa, od lat 23 ciesząca się najlepszą sławą i tej właściwości właśnie zawdzięcza ona swoje szerokie rozpowszechnienie. Najpierwsze powagi naukowe orzekły, że niema napoju, któryby pod względem zdrowotnym miał większą wartość, aniżeli »Kathreiner«. Jeżeli się zważy, że ten specjalny gatunek kawy posiada, skutkiem szczególnego »Kathreinerowskiego sposobu przyrządzania«, smak aromatyczny i jest przytem nadzwyczaj tanim, to staje się rzeczą zrozumiałą, dlaczego doświadczone gospodynie przy zakupnie kawy żądają wyraźnie tylko prawdziwego »Kathreiner«.

Najbliższe odjazdy okrętów na linii Hamburg-Ameryka. Z Hamburga do Nowego Jorku: parowiec »Imperator« 9. lipca, »Pennsylvania« 12. lipca, »Cesarzowa Augusta Wiktorya« 17. lipca. Do Bostonu: parowiec »Prinz Adalbert« 16. lipca. Do Kanady: parowiec »Pisa« 18. lipca. Do północnej Brazylii: parowiec »Rio Grande« 24. lipca. Do południowej Brazylii: parowiec »Santa Catharina« 8. sierpnia. Do La Plata: parowiec »Cap Finisterre« 15. lipca, »Cap Arcona« 22. lipca. Do Kuby-Meksyku: parowiec »Corcovada« 14. lipca.

16 recept od sporządzania konfitur otrzyma każda gospodyni za darmo w sklepach, które sprzedają fabrykaty dr. Oetkera; jeżeli ich tam już niema, należy napisać kartkę wprost do fabryki środków spożywczych dr. A. Oetkera w Baden przy Wiedniu z prośbą o przysłanie recept. — Najprostszym, najtańszym, a przecież najdoskonalszym środkiem do ustrzeżenia konfitur i zapraw przed pleśnią i fermentacją jest proszek dr. Oetkera (salicyl), którego należy używać według recept dr. Oetkera, z dawną wypróbowanych jako doskonałe. Jeden paczek proszku dr. Oetkera do zaprawiania konfitur — za 12 h — wystarcza na 5 kg owoców, marmulady, soków owocowych, ogórek i t. p. Naśladownictwa należy odrzucać.

Szkoła handlowa „CZEPEL“ w CIESZYNIE = droga Franciszka Józefa 18 =

obok gimnazjum niem., przyjęta przez c. k. Rząd krajowy, rozpoczyna rok szkolny z dniem 15. września. Bezpłatne pośrednictwo w wyszukiwaniu posad. Przyjmuje się u dyrektora na wikt i mieszkanie. Prospekty wysyła się każdemu darmo. Wpisy codziennie. Panny również przyjmuje się do szkoły handlowej i pensjonatu. Przyjmuje się także absolwentów szkoły ludowej bez egzaminu wstępn.

Ogłoszenia.

Z »Czytelnicy katolickiej« w Cieszynie. W sobotę, dnia 5. b. m. o godz. 8. wieczorem, odbędzie się posiedzenie Wydziału. Na porządku dziennym nader ważne sprawy. Uprasza się członków Wydziału o punktualne zjawienie się w komplecie. — Przewodniczący.

Z Jaworza. (Nowa sztuka śląska nasce nie.) Staraniem miejscowego T. S. L. odbędzie się w niedzielę, dnia 6. lipca 1913 w sali hotelu zakładowego (p. Toslera) w Jaworzu wieczorek, na którym odegrana będzie po raz pierwszy nowa sztuka śląska: »Wybory w Przybrzeżu«, dramat w dwu aktach Jonoka Fabona. W pauzach śpiewane będą piękne piosenki śląskie. Po przedstawieniu tańce. Początek o godz. 7 1/2 wieczorem. Na wieczorek ten zapraszamy wszystkich z blizka i dalsza. — Komitet.

Z Średniej Łomnej. Z inicjatywy grupy Polskiego Zjednoczenia zaw. chrześc. robotników w Jablonkowie odbędzie się w niedzielę, dnia 13. lipca w miejscowej szkole ludowej w Średniej Łomnej zebranie ludowe. Program: Sprawozdanie z działalności parlamentarnej (poseł dr. Jan Michejda). Położenie robotników w obecnych czasach (sekretarz »Zjednoczenia« p. Józef Machaj). Początek o godz. 3 1/2 po południu. O jak najliczniejsze przybycie prosi Wydział grupy.

Z Markłowic. Koło »Macierzy Szkolnej« i Stacja płatnicza P. Zw. zaw. chrz. rob. w Markłowicach urządzają w niedzielę, dnia 6. b. m. o godz. 2. w lesie p. Jana Szelonga w Górnych Markłowicach wielki festyn. O godz. 1. wyruszy pochód z muzyką od gospody p. Wiktora Kornasa na miejsce wycieczki. W lesie przygotowane będą dla publiczności różne miłe niespodzianki. Dla lubiących gry będą na miejscu: paszcza, kregle, loterya fantowa — smakoszy i pragnących zaspokoić wyśmienite przekąski i napoje. Wieczorem ruszy pochód na czele z muzyką od gospody p. W. Kornasa, gdzie odbędzie się zabawa taneczna. Wstęp na wycieczkę 40 h, na zabawę 20 h. W razie niepogody odbędzie się wycieczka 13. lipca. O liczny udział uprasza Komitet.

Kurs handlowy w Orłowej z prawem wydawania świadectw, prowadzony i utrzymywany przez osobny wydział szkolny — którego celem jest udzielanie kup-

com i młodzieży handlowej całokształtu wiedzy zawodowo-handlowej i przygotowania ich w ten sposób do samodzielnego zarobkowania w charakterze starszych pomocników handlowych, kierowników spółek i stowarzyszeń spożywczych, kantorzystów i pomocników kancelaryjnych w instytucjach handlowo-przemysłowych, ogłasza niniejszem wpisy na ośmiomiesięczny kurs handlowy w Orłowej, który będzie trwał od 1. października b. r. do 31. maja 1914. Nauka będzie się odbywać dwa razy tygodniowo, t. j. we wtorek i w niedzielę od godz. 2. do 8. po południu; w tym celu uczestnicy zostaną podzieleni na dwa oddziały, z których jeden będzie uczęszczał we wtorek, drugi w niedzielę. Warunkiem przyjęcia jest 15. rok życia i ukończona co najmniej szkoła ludowa. Zgłaszający się muszą posiadać wiadomości potrzebne do brania udziału w nauce, co ewentualnie wykażą przez egzamin wstępny. Na kursie będą wykładane następujące przedmioty: **Rachunki kupieckie, buchalterya, nauka o handlu i wekslach, korespondencya handlowa i ustawy przemysłowo-handlowe, prace kantorowe, towaroznawstwo, geografia handlowa, druk pisma reklamowego i pisanie na maszynie.** Przy zakończeniu kursu uczestnicy poddają się ściślemu egzaminowi, na mocy którego otrzymują świadectwa. Opłata za kurs wynosi 50 K, płatne jak następuje: 10 K zaraz przy zapisaniu się, reszta w ratach miesięcznych po 5 K, płatnych z góry najpóźniej 5-go każdego miesiąca. W wyjątkowych wypadkach ubóstwa może Wydział szkolny na uzasadnioną prośbę petenta*zniżyć opłatę na 40 K. Ilość uczestników kursu ograniczona. Wpisy zamyka się z dniem 15. lipca b. r. Późniejsze zgłoszenia będą tylko w miarę wolnych miejsc uwzględniane. Zgłoszenie następuje przez wpisanie w formularz w kwocie 5 K, przyczem należy podać imię i nazwisko, datę urodzenia, zatrudnienie i miejsce zamieszkania. O przyjęciu zawiadomi pisemnie kierownik kursu, w tym celu uprasza się załączyć markę za 10 h. Nauka odbywa się w salach szkoły przemysłowej (w budynku polskiej szkoły ludowej). Dogodne połączenia kolejowe od Cieszyna i Bogumina, oraz linie tramwajowe od Fryształu i Karwiny, Ostrawy i Niemieckiej Lutyni umożliwiają w wygodny sposób korzystania z nauki na kursie. (Stacya tramwaju przed samą szkołą.) Uczestnicy kursu otrzymują zniżkę biletów jazdy do połowy. Na kurs poprzedni uczęszczało 4 kupców, 10 kierowników spółek i stowarzyszeń spożywczych, 20 pomocników handlowych i dwóch górników. Na mocy uzyskanego świadectwa z kursu niektórzy z nich otrzymali już posady w kancelaryach Dyrekcyi kopalń jako pomocnicy w oddziale buchalteryjnym, jeden został kontrolorem przy Brackiej Kasie chorych, kilku zostało kierownikami sklepów, zyskując w ten sposób powiększenie swego zarobku. Zgłoszenia i wpisy przyjmuje, jako też udziela szczegółowych informacji kierownik kursu p. St. Pałuch, nauczyciel w Orłowej.

Z Wędrzyni. Czytelnia katolicka zaprasza Szanowną P. T. Publiczność tak z miejsca jak i okolicy na festyn, który urządzi w niedzielę, dnia 6. lipca b. r. w ogrodzie p. Mrózka (5 minut od dworca). Na program złożą się różne gry, jak: loterya, kręgielnia, koczbeber, poczta Amora i wiele innych niespodzianek. Początek o godz. 2. po południu. Wstęp na festyn 30 h. Wieczorem w gospodzie p. Peterka (na Czarnowskim) zabawa taneczna, na którą wstęp dla panów 60 h, dla pań wolny, muzyka do północy bezpłatna. W razie nie pogody odbędzie się cały festyn w lokalnościach p. Peterka (obok dworca kolej.).

Z konikiem mydło liliowe

firmy Bergmann & Co., Děčín n. Ł.

jest nadal, jak przedtem, niedoścignione co do skuteczności przeciw piegom, jako też niezbędne do rozsądnego pielęgnowania skóry i piękności, co potwierdzają niezliczone codziennie nadchodzące pisma z uznaniem. Po 80 h na składzie we wszystkich aptekach, drogueryach, zakładach fryzjerskich i t. d. Tak samo okazuje się cudownym Bergmanna krem liliowy „Majnera” do utrzymania rąk pań delikatnymi. W tubkach po 70 h wszędzie na składzie.

Chałupa drewniana

stodoła, chlew i chlewki drewniane, wszystko osobno, razem z 11½ jocha pola, jest do sprzedania. Wiadomości udzieli Paweł Bukowczan nr. 87 w Ustroniu.

Realność zagrodnicza

niedaleko od miasta Cieszyna, pięknie murowane budynki, stodoła osobno, z zagrodą, przy dobrej drodze, roli 11 jochów, jest tanio do sprzedania. Bliższej wiadomości udzieli p. Żbel, gosp. w Cieszynie na Sask. Kępie.

CEMENT i OGNIOTRWAŁY PAPIER

kupuj a wszystkie gatunki ZBOŻA sprzedawaj u Białka „pod Modrą” w Cieszynie.

W bardzo gustownych oprawach **Kancyonały i śpiewniki, Książki do nabożeństwa,**

Żywoty Świętych, Biblie, Złota Księga ks. Goffinego, Obrazy Świętych - - - poleca po najniższych cenach Księgarnia EDW. FEITZINGERA w Cieszynie, Wyższa brama 10. Cennik darmo i franko.

Kościelny komitet konkurencyjny w Piotrowicach

rozpisuje niniejszem

KONKURS

na budowę kostnicy i ogrodu nowego cmentarza w Piotrowicach.

Termin do wnoszenia ofert jest do 12. lipca b. r. włącznie. Bliższych wiadomości udzieli Przełożenie gminy w Piotrowicach każdego dnia w godzinach od 3.—6. po południu, wyjąwszy niedziele.

Oferty należy przysyłać do Urzędu gminnego w Piotrowicach. Komitet zastrzega sobie prawo wyboru oferenta bez względu na wysokość oferty.

PRZEŁOŻENSTWO GMINY PIOTROWICE.

Przewodniczący: Urbańczyk.

Kawiarnia-restauracya Partyka.
CIESZYN, SASKA KĘPA nr. 3.

Objęcie restauracyi.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szan. P. T. Publiczność Cieszyna i okolicy, iż objąłem z dniem 1-go lipca b. r. restauracyę pod dotychczasową nazwą »Kawińska Piwiarnia« w Cieszynie, Saska Kępa l. 3 i zamieniłem takową na

Kawiarnię-restauracyę,

urządzając wszystkie lokale z jak najbogatszym komfortem. — Powołując się na moją długoletnią praktykę w tymże zawodzie, jestem w miarę położeniu, by moich Szan. P. T. Gości pod każdym względem zadowolić. — Najpoczytniejsze gazety wiedeńskie i prowincjonalne znajdują się w wielkim wyborze. — Doborowa kuchnia i znakomite napoje. — Sumienna i szybka obsługa.

Polecając się łaskawym względem Szan. P. T. Publiczności, kreślę się

z wysokim szacunkiem

Inocenty Partyka.

Alojzy Taube

KUPEC

w Jabłonkowie

poleca swój bogato zaopatrzony skład, gdzie po najtańszych cenach można dostać: asfaltową papę do krycia dachów, prawdziwy lak do dachów, doskonały Portland-cement, dalej bogaty skład ubrań, kapeluszy, obuwnia i bielizny (kartony, kamgarny, galonki, chustki, jedwabne i półjedwabne i t. p.)
Rzetelna i sumienna obsługa. — Ceny umiarkowane.

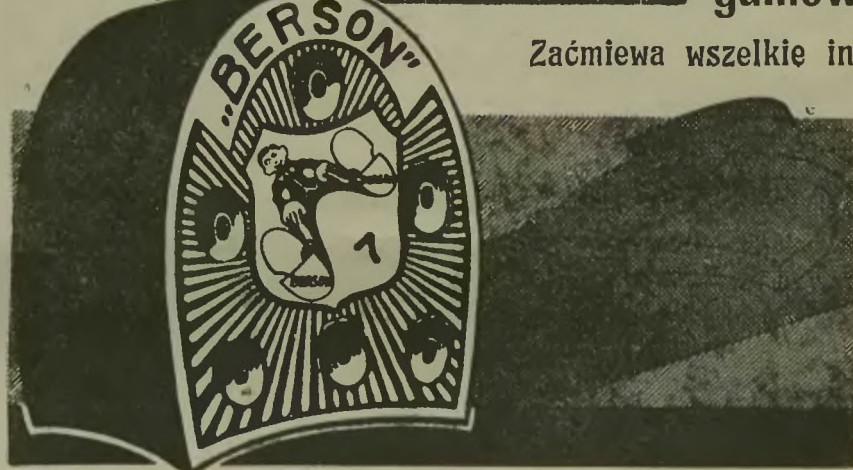
Nowy

„Berson”

obcas

gumowy

Zaśmiewa wszelkie inne



Trwalszy od skóry. — Elastyczny. — Chroni nerwy i szpik kości pacierowej.

Fabryka wyrobów Berson, Wiedeń, VI.

18.000
podziękowań od
wdzięcznych uzdrowionych

Światową sławę

1.200
atestów (poświadczeń)
lekarskich.

uzyskał w krótkim czasie

znaną i wuchwalaną powszechnie środek do nacierania

pod nazwą

ICHTOMENTOL

który setkom tysięcy cierpiącym przywrócił zdrowie i dziś jest prawie u każdego ulubionym środkiem domowym, który jak najbardziej zastarzałe i uporczywe wypadki:

Reumatyzmu, Gośćca, Nerwoboli, Bolu głowy lub zębów, Kłucia w boku, Spuchlizny, Zapalenia stawów i tym podobne dolegliwości, usuwa bezpowrotnie w jak najkrótszym czasie, nawet w tych wypadkach, w których inne środki nie pomogły.

SKUTEK NADZWYCZAJNY.

Działanie szybkie i pewne.

Jedyną główną fabryką i wysiłką prawdziwego Ichtomentolu:
Laboratorium chemiczne aptekarza

SZYMONA EDELMANA

w SAMBORZE, Rynek nr. 30-4.

Pocztą wysyła się franko (z opłaconą pocztą) 5 flaszek za 6 K, 10 flaszek franko za 10 K. — 25 flaszek franko za 23 K.

UWAGA:

Uprasza się żądać tylko Ichtomentolu w plombowanym opakowaniu i zamawiać Ichtomentol li tylko ze Sambora, dokąd fabryka przeniesioną została.

Realność na Bobrku

(około »Pikiet«), obejmująca 9 morgów pola ornego, jest pod dogodnymi warunkami do sprzedania. — Blizsza wiadomość u Józefa Suchanka, Bobrek 86.

Chałupa drewniana

papą kryta, w dobrym stanie, stodoła na pilezrach, chlew, chlewki, wszystko osobno, do tego 7 jochów pola, jest bardzo tanio do sprzedania. Zgłoszenia przyjmuje Franciszek Szoblik, Ustroń nr. 121.

Linia Hamburg-Ameryka.

Regularne przewożenie podróżujących znanymi pierwszorzędnymi parowcami.

HAMBURG—NOWY YORK
HAMBURG—FILADELFA
HAMBURG—KANADA

Hamburg—Brazylia	Hamburg—Środkowa
Hamburg—La Plata	Hamburg—Ameryka
Hamburg—Arabia	Hamburg—Wenezuela
Hamburg—Persya	Hamburg—Kolumbia
Hamburg—Afryka	Hamburg—Kuba
Hamburg—Indye zach.	Hamburg—Meksyko.

ANTWERPIA—KANADA.

Linia Hamburg-Ameryka prowadzi n a prawie wszystkich swoich nowojorskich parowcach.

CZTERE KLASY PRZEWOZOWE.

I. kajuta, II. kajuta, III. klasa i międzypokład. Parowce Linia Hamburg-Ameryka dają przy znakomitem utrzymaniu prędkości i wygodny przewóz dla podróżujących w kajutach i wychodźców.

O wyjaśnienia i co do przewozu należy się zwrócić do generalnej reprezentacji linii Hamburg-Ameryka, Wiedeń, I., Kärntnerstrasse 38. albo do jej agenta

we Lwowie, ul. Gródecka 95,
w Czerniowcach, Herrengasse 16.

Przy większych zamówieniach znaczniej taniej.



Thierry'ego balsam

jedynie prawdziwy. Wypróbowany przy wszystkich chorobach organów oddechowych, kaszlu, płucinie, chrypcy, katarze gardła, bólach piersiowych, zaleganiu, przy braku apetytu, złym trawieniu, chole-rycznych boleściach, kurczach i żółdka i t. p. Zewnętrznie przy wszystkich choro-bach ust, przy bólach zębów, jako woda do ust, przy oparzeniach, wyrazach i t. d.

Thierry'ego maść centyfoliowa

wypróbowana przy choćby jak najbardziej za-
starzałych, ranach i wrzodach rakowa-
tych, zapaleniach, abscesach, karbunkulach,
usuwa wszelkie obce ciała i najczęściej
czyni niepotrzebnymi bolesne operacje.
2 puszk. 3 K 60 h.

Apteka pod Aniołem Stróżem

A. Thierry'ego w Pregrada obok Rohitsch.

Można otrzymać prawie w wszystkich aptekach, hurtownie w drogeriach.



Do wykonania wszelkich w zakres malarstwa wchodzących robót według najnowszej metody poleca się specjalista w imitacji drzewa, marmuru, pisma i t. p. Ceny niskie!

Z wysokim szacunkiem

Leopold Bibro

malarz i pokostnik w Jabłonkowie.

Najlepiej o czeskie źródło zakupna!

Tanie pierze!



szare, dobre, skubane 1 kg 2 K;
lepsz 2 K 40 A; półbiałe pierwszej
jakości 2 K 80 A; białe 4 K; białe,
puchołate 5 K 10 A; najlepiej ja-
kości, anieznobiałe, skubane 6 K 40 A;
8 K; szary puch 1 kg 6 A, 7 A; deli-
katny biały 10 K; najlepszy puch
piersiowy 12 A.

fizy edłorze 5 kg opłatnie.

Gotowe pierzyny

z gęstego, czerwonego, błękitnego, białego lub złotego nankingu i sztuka
180 cm długa, 120 cm szeroka, razem z dwoma poduszkami, każda dłu-
gości 80 cm, a szerokości 60 cm, napełnione świeżym, szwem, bardzo
trwałym, puchołatym pierzem 16 K, półpuchem 20 K, puchem 24 A.
Pojedyncze sztuki 10 K, 12 K, 14 A, 16 K; poduszki 8 K, 3 K 50 A, 4 K,
sztuki 200 cm długie, 140 cm szerokie 13 K, 14 K 70 A, 17 K 80 A,
21 K; poduszki 90 cm długie, 70 cm szerokie 4 K 50 A, 5 K 20 h, 5 K 70 A.
Podpierzyny z mocnego, kratkowanego gradla, 160 cm długie, 116 cm
szerokie 12 K 80 A, 14 K 80 A. — Rozsyłka za pobraniem pocztowym,
począwszy od 12 K opłatnie. Zamiana lub zwrot za opłatą dozwolony. Za
nieodpowiednie pieniądze napowrót.

S. Benisch w Deschenitz, Nr. 857 Böhmen.

Wyozerpujący cennik darmo i opłatnie.

Przewzięcie restauracyi.

Ośmielam się Szanownej P. T. Publiczności z Cieszyna i okolicy oświadczyć, że z dniem 1. lipca 1913 obejmuję

Restaurację p. Altmanna

w CIESZYNI, ul. Sejmowa (Landhausgasse).

Mojem staraniem będzie, przez dobrą kuchnię, dobre napoje, jako też sumienną i rzetelną obsługę Szanowną P. T. Publiczność jak najlepiej zadowolić i proszę o łaskawe poparcie mojego przedsiębiorstwa.

Z poważaniem

ALOJZY WĘGRZYNEK.

Ognie sztuczne
Korlandolix
Lampiony
Balony
i wszystkie
artykuły
potrzebne na
Zabawy letnie
Edw. Feitzinger
skład papieru
Cieszyn, Wyższa brama 10.

Edward Feitzinger
Cieszyn
dostarcza najtaniej
stempli.

Najtańsze siatki druciannne na płoty dostarcza
LUDWIK LONZIN,
wyrób druciannych siatek
w Dziedzicach.
Blizsze wiadomości zostaną chętnie udzielone.

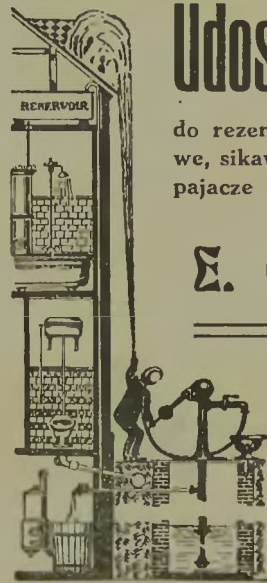
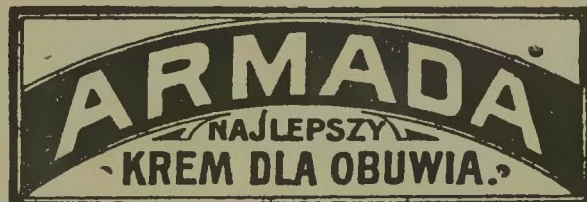
Galicyjski Związek mleczarski

pod patronatem Wydziału krajowego
Lwów, ul. Mickiewicza I. 26

dostarcza najprzedniejsze

masło deserowe

w przesyłkach pocztowych oraz kolejowych po cenach
każdorazowych notowań, odpowiadających koniunkturze
targu. Związek rozporządza produkcją masła z 80 Spół-
tek mleczarskich i zapewnić wskutek tego może całą
dostawę w każdej porze roku.



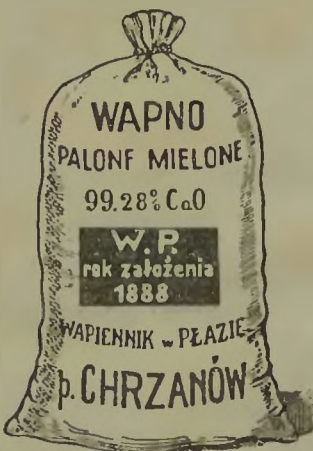
Udoskonalone pompy

do rezerwoarów, gnojówkowe, łańcuchowe, sikawki do zaprzęgu, samoczynne napajacze i wszystkie gospodarskie urządzenia poleca

E. Cihelka v Háji

u Opawy.

Cenniki i
kosztorysy za
darmo.



Wapiennik w Płazie

poczta CHRZANÓW.
Firma chrześcijańska i polska a najstar-
sza w Galicyi.
Produkuje wapno budowlane, do celów
chemicznych i wapno palone mielone do
nawożenia gruntów.
Ceny umiarkowane, na żądanie oferty.

Najlepsze sily

znikają, jeżeli przez zdrowe pożywienie nie staramy się o to, by je zachować i wzmacnić.

Mleko z Oetkera proszkiem pudyngowym

daje także zdrowe pożywienie dla dzie-
ci i dorosłych. Z świeżymi owocami,
kompotem lub sokiem owo-
cowym pudynki te są legumina, dają-
cą się łatwo przyrządzić, smaczną a
przytem tanią.

Dla dzieci jako wieczera bardzo po-
żądane!

Oetkera proszki pudynkowe są wszę-
dzie w zapasie, gdzie można dostać
Oetkera proszek do pieczenia i Oetkera
cukier wanilinowy.

Bank Cieszyński Kredytowy

w Cieszynie



Czeki pocztowe
na żądanie.



Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką
w domu »Dziedzictwa« na Starym Targu nr. 4

udziela pożyczek na hipotekę i weksle na umiarkowany procent i przyjmuje

wkładowi na oszczędność

i płaci od nich

4 1/2 %

od dnia następnego po wpłacie.



Czeki pocztowe
na żądanie.



GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Cena z przesyłką pocztową:
całorocznie 7 K — h
półrocznie 3 „ 50 „
kwartalnie 1 „ 75 „
Bez przesyłki pocztowej:
całorocznie 6 K — h
półrocznie 3 „ — „
kwartalnie 1 „ 50 „

Numera pojedyncze ma na składzie w Cieszynie: Drukarnia »Dziedzictwa«, plac Teatralny 8; księgarnia »Stella« przy ulicy Stefani (Głębokiej); Rudolf Bialek, kupiec »pod Modrą«; w Boguminie (dworzec): Otto Müller; w Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru; w Orłowej: u Rudolfa Halfara, księgarza, w głównym składzie i we filii obok klasztoru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 h.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcyi i Administracyi »Gwiazdki Cieszyńskiej« w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi w środę i piątek w Cieszynie.

Za ogłoszenia płaci się 20 halerzy od wiersza (rządka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Łecznik 66.

W Cieszynie, środa, dnia 9. lipca 1913.

Nr. 54.



Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcącą się młodzieżą katolicką im. bł. Melchiora Gradzieckiego“ w Cieszynie.



Wojna na całej linii. — Wielka klęska Serbów.

Z powodu wielkiej klęski Serbów pod Kriwolacem i pochodu Bułgarów z okolic Pirotu ku Ŭskübowi (Skoplje), nastąpić miał donośny, a dla Bułgarów pomyślny przełom w tej wyjątkowej wojnie, która prowadzącą ją stronom dotąd pozwalała na zupełne utrzymywanie pomiędzy sobą stosunków dyplomatycznych przez swoich posłów, którzy dnia 7. b. m. dopiero zostali odwołani. Zajmiemy się najpierw bitwą pod Kriwolacem, który leży na południowym terenie wojny, gdzie Serbowie i Grecy walczą wspólnie przeciwko Bułgarom. Bitwa ta pełną była tragicznych momentów.

Serbowie natychmiast po rozpoczęciu kroków wojennych przesunęli z okolic Welesu (Köprülü) dywizję Timoku drugiego powołania ku południowemu wschodowi, w okolice Kriwolacu. Dywizja ta otrzymała rozkaz wpadnięcia na flankę i tyły Bułgarów, ażeby w ten sposób ułatwić frontowy atak Serbów, który miała wykonać dywizja Driny w kierunku od Pola Owczego ku Istibowi (Stiplje).

Przeciwko dywizji Timoku wysłali Bułgarzy z pod Istibu jedną brygadę, która miała marsz Serbów tak długo wstrzymywać, dopóki w marszach pospiesznych nie przyjdzie z pomocą dywizja bułgarska z pod Doiranu, gdzie generał Iwanow walczy z Grekami.

Pomoc ta nadeszła i rozstrzygnęła los dwudniowej bitwy pod Kriwolacem, zakończoną zupełną klęską Serbów. Wedle pobieżnego obliczenia Bułgarzy wzięli do niewoli 35 oficerów i 4000 szeregowców serbskich, zdobyli 27 dział szybkostrzelnych i 5 mitraliez, tudzież cały tabor dwóch pułków piechoty. Tuż obok na wyżynach św. Mikołaja stała główna armia serbska i widziała pogrom dywizji Timoku. Dlaczego nie pospieszyła z pomocą dywizji Timoku? Widocznie prawdą jest, że główna armia serbska jest osłabiona i zagrożona przez inne oddziały bułgarskie, nie mogła więc spieszyć pod Kriwolac. Dla dobra całości poświęcono dywizję Timoku, jako część. Dla informacji dodajemy, że tak popularna w Serbii dywizja Timoku drugiego powołania była doborowym oddziałem armii. Dywizja Timoku pierwszego powołania znajduje się pod Zajczarem, na północnym terenie wojny.

Równocześnie doniosły źródła serbskie, że Koczana została zdobyta przez Serbów, którzy w ten sposób zapanowali nad Owczem Polem. Ale źródła serbskie, potwierdziwszy tę wiadomość, dodały do niej drugą, bardzo doniosłą, że owa serbska dywizja Morawy, która dotarła do Koczany, została osaczona przez Bułgarów, którzy odebrali Koczane. Już podczas wojny z Turcją okazało się, że wiadomości bułgarskie z reguły były prawdziwymi, gdy wiadomości serbskie często miały się z prawdą — wobec tego więc zwycięstwo Serbów pod Koczana straciło wszelkie znaczenie z powodu wypadków, które po niem nastąpiły.

Bułgarzy ścigają z północy, a mianowicie z linii swojej naprzeciw Pirotu oddziały, posuwając je ku południowi. — W ten sposób chcą Bułgarzy otoczyć Serbów w głębokiej do-

linie Kumanowa-Ŭsküb (Skoplje) i tam ich po prostu zdużyć. — Wszystko to wskazuje, że Bułgarzy przygotowują walną akcję zaczepną przeciwko Serbom, ażeby ich bądź zupełnie zgnieść, bądź przynajmniej uczynić niezdolnymi do dalszego skutecznego oporu. Bez względu na wynik tej akcji, bez względu na to, czy Bułgarom będzie sprzyjać szczęście wojenne, czy też Serbowie sparaliżują ową akcję — przełom w wojnie musi nastąpić. Jak dotąd, Serbowie na południu pod Kriwolacem, w centrum pod Koczana, tudzież pod Küstendžil ponieśli wielkie straty — co przyznali już sami Serbowie — i na przestrzeni od rzeki Wardaru aż po Küstendžil są otoczeni przez Bułgarów. Podobny los grozi im na przestrzeni Kumanowa-Owczeg Pole ze strony oddziałów bułgarskich, dążących od północy.

Grecka ofensywa rozwinęła się na przestrzeni Orfano-Nigrita-Lahana-Kukus. Tutaj mieli Bułgarzy pierwotnie około 110.000 wojska, obecnie liczba ta spadła podobno do 60.000, gdyż kierownictwo armii wysłało stąd znaczne siły bułgarskie przeciwko Serbom. Tutaj Bułgarzy będą musieli tak długo trzymać się defensywy, dopóki nie rozstrzygnie się los wojny na terenie bułgarsko-serbskim. I ta okoliczność również dowodzi, że już w tych dniach nastąpić może przełom w wojnie.

Jak twierdzi »Neue Freie Presse« w niedzielnym numerze, pośród wiedeńskich kół dyplomatycznych utrzymuje się stanowcze mniemanie, że rokowania pomiędzy Bułgarią a Rumunią odbywają się przy stanowczym pośrednictwie Austrii. Natomiast petersburskie koła dyplomatyczne wręcz przeciwnie twierdzą, że Rumunia odrzuciła pośrednictwo Austro-Węgier i podobno porozumiewa się bezpośrednio z Bułgarią.

W sobotę był w Ischlu minister spraw zagranicznych, hr. Berchtold, na audyencji u cesarza, któremu podobno przyniósł pomyślnie względnie wiadomości o stanie rzeczy w Bukareszcie. Podobno Rumunia przechyliła się na stronę pokojowego załatwienia sporu i chce przyjąć bułgarskie propozycje co do odszkodowania.

Dziwnie wygląda wystąpienie rumuńskiego posła w Berlinie, dra Beldimana, który na zgromadzeniu tamtejszych Rumunów, powołanych do wojska, wygłosił wielką mowę polityczną. Poseł rumuński oświadczył pomiędzy innemi, że Rumunia stanowczo nie może pozwolić na to, ażeby Bułgaria kosztem dotychczasowych swoich sprzymierzeńców miała się nadmiernie wzmocnić, gdyż byłaby to ciągła groźba dla Rumunii, zwłaszcza dla jej interesów życiowych nad morzem Czarnem. Jeżeli to zapatrywanie posła rumuńskiego w Berlinie podziela gabinet rumuński, to wynik rokowań byłby wielce wątpliwy.

Spóźnione zerwanie stosunków dyplomatycznych.

Rząd serbski polecił wczoraj wręczyć rządowi bułgarskiemu notę z oświadczeniem,

że przez niezrozumiałą nieprzyjaźń i podstępne ataki Bułgaria rozpoczęła wojnę bez wypowiedzenia, przez to złamała umowę sojuszową. Z tego powodu rząd serbski zrywa stosunki z rządem bułgarskim i odwołuje swego posła z Sofii. Treść tej noty doręczono także tut. posłowi bułgarskiemu.

Wskutek wyjazdu greckiego posła Panasa polecił rząd bułgarski swemu posłowi w Atenach, Miszewowi, opuścić Ateny i oddać w przechowanie archiwum poselstwa rosyjskiemu posłowi.

Bułgarski poseł Miszew opuścił wraz z personelem poselstwa Ateny.

Straty Serbów i Bułgarów.

Dnia 6. b. m. urządzili Serbowie na macedońskiej widowni wojny ze znacznymi siłami dwa ataki w południowo-wschodniej stronie od Isztip. Bułgarskie wojsko wykonało kontratak i zmusiło ich do cofnięcia się ze znacznymi stratami.

Na terenie wojny nad Timokiem pobili Bułgarzy, podczas marszu naprzód, serbską kolumnę, która maszerowała z Kniazewacu do Belotravnika, i zdobyli 5 dział, 60 wozów z amunicją, dwie mitraliezy, 100 wozów transportowych i wielką ilość amunicji.

»Reichspost« wydała dzisiaj przed południem nadzwyczajny dodatek, przynoszący telegramy specjalnego korespondenta tego dziennika w Sofii o wielkich klęskach Serbów. — W bitwie pod Bregalnica armia bułgarska zniszczyła 3 pułki serbskie nr. 4., 3. i 11., znajdujące się na południe od Deslienicy.

Z 15.000 ludzi serbskiej dywizji Timoku, która tworzyła zachodnie skrzydło armii serbskiej, pozostało przy życiu zaledwie 4000 ludzi.

Druga armia serbska, maszerująca z zachodu na wschód, musiała rozpocząć odwrót. Armii tej grozi niebezpieczeństwo odcięcia od doliny Morawy.

Podług sprawozdania serbskiego »Biura prasowego« w dotychczasowych walkach 15.000 Serbów stało się niezdolnymi do dalszej walki. Bułgarów zaś 20 do 25 tysięcy.

Zdaje się, że straty Bułgarów są przesadzone, straty zaś Serbów zmniejszone.

Bułgarzy na tyłach armii serbskiej.

»Berl. Tagebl.« donosi, że Bułgarzy zajęwszy Vranje, przedostali się na tyły armii serbskiej, tak iż armia serbska, operująca w Macedonii, została prawie że otoczona.

Wejście Bułgarów do Vranja.

W południe, dnia 7. b. m. nadeszła do Wiednia bardzo ważna wiadomość z pola walki. Mianowicie 14-tysięczny korpus Bułgarów przeszedł granicę serbską i obsadził Vranje. Z południa maszeruje generał Kowaczew z korpusem 50 tysięcy, nadchodzące zaś oddziały z północy dowodzą, że

Żądajcie we wszystkich gospodach i restauracyach »Gwiazdki Cieszyńskiej«! Wspierajcie tych pp. kupców i przemyslowców, którzy w naszym piśmie anonsują!

w tym kierunku posuwa się główna armia bułgarska.

Rozstrzygająca walka spodziewana jest w najbliższych dniach. Serbska armia znajduje się w bardzo ciężkim położeniu. Do Berlina nadeszły wiadomości, że armia serbska została odcięta od swej podstawy operacyjnej.

Wieść o klęsce bułgarskiej w bitwie z Grekami.

»N. Fr. Presse« w depeszy z Aten donosi, że bitwa pod Kilisz pomiędzy Grekami a Bułgarami trwała przez 3 dni i skończyła się zupełną klęską Bułgarów. Walka toczyła się przeważnie na bagnety. Bułgarzy uciekali, przejęci panicznym strachem, ku północy. Grecy ścigają Bułgarów. Zachowanie się wojsk greckich jest wzorowe.

Bułgarzy biją Greków.

Źródła bułgarskie z dnia 7. b. m. donoszą, że armia bułgarska, operująca przeciw Grekom, zdobyła Nigritę, Lagadino i Alwaku. Iwanow przez zręczny atak unieruchomił korpus grecki, liczący 80.000 ludzi.

Król Ferdynand otrzymał telegram, że generał Iwanow nie potrzebuje posiłków.

Mobilizacja w Rumunii.

Król Karol podpisał dekret mobilizacyjny ze słowami: Teraz pora, aby Rumunia wypowiedziała stanowcze słowo. Poseł rosyjski w Bukareszcie oświadczył, że rumuńska mobilizacja stanowi ostatnią nadzieję utrzymania pokoju na Bałkanie.

Dzienniki donoszą, że następcą tronu, królewicz Ferdynand, został zamianowany głównodowodzącym armii.

»Independenza« donosi, że na mocy dekretu mobilizacyjnego zostało powołanych ogółem 600 tysięcy ludzi. Pozostaje jeszcze sześć klas rocznych rezerwy.

Przeciw Austrii.

W Bukareszcie powszechnie panuje nastroj wojowniczy, który znajduje wyraz w demonstracjach ulicznych przeciw Bułgarii i Austrii. Co chwila słychać okrzyki: Chcemy wojny! Przeciz Austrię i Bułgarię! We wszystkich lokalach publicznych rozbrzmiewają pieśni patriotyczne. Policja otoczyła kordonem poselstwo austriackie.

Żądania tureckie.

»Biuro Wolfa« donosi z Konstantynopola: Na miejscu kompetentnym słychać, że Porta wezwwała Bułgarię do natychmiastowego oddania Rodosto i wybrzeży Marmara, oraz do ostatecznego uregulowania granicy Enos-Midia.

Rosya ciągle pośredniczy.

»Temps« donosi z Petersburga, że Sazonow 3. b. m. poczynił energiczne przedstawienia w Belgradzie i Atenach i wezwał do natychmiastowego zastanowienia kroków wojennych, wyrażenia żalu z powodu walk, oraz wystąpienia natychmiast zastępców do Petersburga. Serbia i Grecja odmówiły a Bułgaria oświadczyła, że gotowa jest każdej chwili przerwać akcję wojenną, ale na razie musi się bronić.

Pierwszy Zjazd „Zjednoczenia” w Cieszynie.

W sali Domu »Dziedzictwa« w Cieszynie odbył się w niedzielę, 29. czerwca pierwszy Zjazd nowozałożonego »Zjednoczenia« Związku polskiej młodzieży katolickiej na Śląsku z siedzibą w Cieszynie. Zjazd zagał przewodniczący komitetu organizacyjnego p. Martinek, witając licznie zebranych gości i delegatów Towarzystw młodzieży, szczególnie ks. posła Londzina, ks. prof. Tomankę, p. prof. Pankę, przedstawicieli Kongregacji Maryańskiej młodzieńców z Karwiny i wielu innych. Po wyborze prezydium zabrał głos ks. poseł Londzin, który powitał Zjazd w imieniu polskiej ludności katolickiej na Śląsku, życząc obradom Zjazdu jak najlepszego powodzenia. P. Barteczek z Niem. Lutyni powitał Zjazd w imieniu Polskiego Zjednoczenia zawodowego chrześc. robotników w Krakowie. P. prof. Pankę z Cieszyna

zyczył nowemu związkowi najlepszego rozwoju i apelował do młodzieży, by zawsze wiernie stała przy zasadach Narodu i Kościoła. P. Gumola z Cieszyna przemówił w imieniu tych kolegów, którzy młode swe lata spędzili w organizacji młodzieży i cieszy się, że dziś powstaje centralna organizacja, która skupić ma wszystkich młodzieńców naszą pod sztandarem Chrystusowym.

Następnie wygłosił pierwszy referat ks. profesor Rudolf Tomankę z Cieszyna. Czcigodny referent mówił na temat: Znaczenie organizacji młodzieży pod względem religijnym i narodowym, i udowodnił, jak wielką rolę spełnić mogą organizacje młodzieży w życiu katolickim i narodowym. Ks. prof. Tomankowi za referat podziękował Zjazd hucznymi oklaskami.

Ks. posłowi Londzinowi, który zmuszony był opuścić obrady, sprawiono owację.

Drugi referat, »Nasze najważniejsze zadania na przyszłość«, wygłosił sekretarz K. Martinek z Bielska. Referent przedstawił zadania, jakie czekają polską młodzież katolicką i nową organizację na Śląsku.

Następnie komisja legitymacyjna zdała swe sprawozdanie, z którego wynika, że na Zjeździe obecnych jest 28 delegatów, reprezentujących 411 członków w 10 Stowarzyszeniach. Jedno Towarzystwo nie podało liczby członków, ani też nie wysłało na Zjazd delegatów.

Sprawę wkładki związkowej referował p. Kunc Fr. Przyjęto wniosek komitetu organizacyjnego a nadto uchwalono, by każde Stowarzyszenie młodzieży przy swych zgromadzeniach robiło składki na fundusz agitacyjny.

Przystąpiono do wyborów. Komisja skrutacyjna podała następujący wynik wyborów. Wybrani zostali: Karol Martinek z Bielska przewodniczącym, Jan Buchcik z Mazańcowic zastępcą, Karol Legin z Cieszyna sekretarzem, Ludwik Roman z Trzyńca zastępcą, Franciszek Kunc z Cieszyna skarbnikiem, Józef Kosowski z Piersca zastępcą; członkowie Zarządu: ks. Rudolf Tomankę z Cieszyna, Franciszek Kocman z Międzyrzecza, Fr. Rozmus z Czechowic, Rudolf Kunc z Cieszyna, Franciszek Krzus z Dziedzic i Franc. Klus z Trzyńca. Do Rady Nadzorczej weszli: ks. aktuaryusz Jan Budny z Międzyrzecza, Jerzy Jaworski z Jaworza i Franc. Iskrycki z Cieszyna jako członkowie, Franciszek Kołaczek z Zabrzęga i Karol Czorny z Czechowic jako zastępcy.

Po wyborach przewodniczący w imieniu zarządu podziękował za zaufanie i oświadczył, że Zarząd dołoży wszystkich sił, by nowa organizacja się jak najlepiej rozwijała.

Przy ostatnim punkcie porządku dziennego zabrał głos p. Barteczek, apelując do młodzieży, by jak najliczniej wstępowała w szeregi chrześcijańskiej organizacji zawodowej.

P. Juraszek z Cieszyna radzi, by młodzież wstępowała do własnych organizacji, gdyż tu tylko może ująć demoralizacji i wynarodowieniu.

P. Kotler z Cieszyna wita Zjazd w imieniu rękodzielników i prosi, by nowa organizacja zajęła się organizowaniem terminatorów.

P. Kopoczek z Mazańcowic apeluje do delegatów, by wszystkie te wnioski, które na Zjeździe zostały uchwalone, starali się w swych Stowarzyszeniach przeprowadzić, bo tylko wtedy mogą Stowarzyszenia nasze się rozwijać.

P. Buchcik z Mazańcowic prosi, by przy każdej sposobności członkowie dbali o funduszu agitacyjnym, który przeznaczony ma być na założenie nowych Stowarzyszeń.

Życzenia na Zjazd przysłali: Związek katol. młodzieży uniwersyteckiej »Polonia« w Krakowie, Związek katol. uczniów rękodzielniczych w Krakowie, ks. Mieczysław Kuznowicz T. J. z Krakowa, Czytelnia katolicka polska w Krakowie, szambelan papieski dr. Kazimierz Lubicki z Krakowa, Polskie Zjednoczenie zawodowe w Cieszynie, p. Henryk Bura z Karwiny, Stowarzyszenie katol. robotników »Praca« w Karwinie i wielu innych.

Wkońcu przewodniczący apelem, by delegaci, rozjechawszy się do domów, stali się gorliwymi pracownikami nowej organizacji, zamknął blisko cztery godziny trwający pierwszy Zjazd.

Na tej drodze odzywamy się do społeczeństwa polsko-katolickiego na Śląsku, by raczyło poprzeć naszą młodą organizację. Tylko wtedy potrafimy uchronić młodzież naszą przed utra-

tą wiary i wynarodowieniem. Musimy dołożyć starań, by w każdej miejscowości naszego polskiego Śląska powstała placówka naszej organizacji.

Korespondencye.

ZE ZARZECZA.

(P o w ó d ż.) Spokojna Wisłka w tym roku sprawiła naszym mieszkańcom niebywałego figla. Cichutka, wskutek dłuższej pogody jak potoczek maleńka Wisłka w parę godzin po deszczu tak się rozgniewała, że mieszkańcom Strumienia i Zarzecza pokazała, co umie i co potrafi. Najstarsi nie pamiętają, by po krótkim i niezbyt ulewnym deszczu mogła wystąpić w tak groźnej postaci. Gdy we wtorek, 1. lipca po południu a nawet wieczorem koło 6. godziny nic nie zwiastowało zgrozy, to już w godzin 3 wały równały się, a około północy przebrały i zalały cały brzeg prawy. Środa rano mieszkańcy Brandysa, Kolonii zmuszeni byli przenosić się na strychy z całym dobytkiem. A tu woda wciąż rosła i groziła przerwaniem lewego brzegu. Setki więc ludzi z łopatami przez całą noc we wtorek i cały dzień we środę darniami musieli nadstawiać wałów i niebezpieczne miejsca zatykać. Z przerwaniem bowiem brzegu lewego powstałyby nieobliczalne szkody.

Stanąwszy na wale, można było obserwować siłę i potęgę a równocześnie majestatyczność Wisły. Jak okiem sięgniesz daleko, woda i woda. Jezioro, którego brzegu przeciwnego okiem sięgnąć nie można było, bo od szkoły przy kościele, gdzie droga zupełnie zalana, aż het ku Strumieniu wszystkie pola i łąki zalane głęboko wodą, tylko domki razem z drzewami wystrzelały jak wysepki i przedstawiały malowniczy, ale grozą przejmujący widok.

Na szczęście około piątej godziny, gdy trwoga dochodziła do najwyższego stopnia, bo i stara Wisła, w której wskutek powodzi woda cofa się w górę, zaczęła przelewać się przez drogę, woda stanęła w mierze, a za chwilę zaczęła powolnie bardzo opadać. Spokojniej więc nieco obrońcy wałów poszli na zasłużony po całonocnej i całodzienniej wyteżonej pracy na spoczynek. Brak tylko księżycy i gondoli, a Wenecy nie trzeba by wcale daleko szukać.

Ale o ile dla kogoś widok ten może mieć urok, o tyle znów następstwa są niemiłe. Żyta, które nadzwyczaj po zeszłorocznych dżdżach rozwinęły się, nie powstaną już, owsy, których próżnobyś szukał w okolicach czy Bielska czy Cieszyna, nie wydadzą ziarna, tylko plewę a słomę do gnoja. Ziemiaki, te żywicieli ubogiego ludu, przepadną w tym roku. Ogółem nastaną ciężkie czasy. A cóż bydełko powie? Paszunki ani za dwa tygodnie nie będą zdolne żywić ich i muszą się obchodzić sianem, którego w tym roku ci, którzy się śpieszyli, niewiele wzięli a opieszalsi sprzedali go do Krakowa, przypłaciwszy ku niemu.

Z utęsknieniem przez każdego chyba zrozumianem czekamy tej chwili, kiedy Wydział krajowy zlituje się nad nami, a zacznie naprawdę regulację nie tak jak dotychczas z góry, ale z dołu, nie dla tych, którzy mniej potrzebują, ale dla tych, którzy pragną i potrzebują.

Przegląd polityczny.

AUSTRIA I WĘGRY. »Fremdenblatt« zamieszcza widocznie ze strony miarodajnej inspirowany komunikat w sprawie przesilenia w Czechach. »Fremdenblatt« wywodzi, że rząd, jak wiadomo, nie wpływał na postanowienie członków czeskiego wydziału krajowego. Jednak uważa za swój obowiązek wkroczenie na wypadek, gdyby tego wymagał interes publiczny i sytuacja zagrażała niebezpieczeństwem ludności Czech bez względu na narodowość. Termin wkroczenia zastrzega sobie rząd stosownie do urzędowych spostrzeżeń. Wobec tego nie może być mowy o jakimś zamierzonym, a później porzucenym projekcie rządu. W następstwie dotychczasowego stanowiska oczekuje raczej rząd rozwoju wypadków w ramach autonomicznego zarządu krajowego Czech. Ponieważ członkowie wydziału krajowego zdecydowali się na pozostanie w urzędzie, to tem samem oświadczyli gotowość przyjęcia na się pełnej

i wyłącznej odpowiedzialności za dalsze kierownictwo gospodarstwem krajowem.

— Najjaśniejszy Pan wyjechał w pierwszych dniach lipca na letni pobyt do Ischlu, skąd wróci w pierwszej połowie września.

— W piątek odbyły się w Galicyi wybory sejmowe w kurii miejskiej, która wybiera 29 posłów. Z tego wybrano: narodowych demokratów 5, demokratów 13, konserwatystów 3, jednego ludowca, jednego Niemca (K. Haempel z Białej) i jednego dzikiego. W sobotę wybierały Izby handlowe (3 posłów). Rusini nie odegrali prawie żadnej roli przy wyborach miejskich; zdobyli się bowiem zaledwie na 700 głosów na 12.000 głosujących.

HISZPANIA. Gdy król Alfons dnia 3. b. m. przed południem przybył do Madrytu autodemem, aby przewodniczyć radzie ministrów, w bramie pałacu rzuciło się podejrzanego indywiduum na automobil; natychmiast go aresztowano. Król zająścia tego wcale nie spostrzegł. W kieszeniach aresztowanego znaleziono wiele kawałków szkła. Nazywa się Paweł Fernandez.

PRUSY I NIEMCE. Włoska para królewska przybyła dnia 2. b. m. do Kilonii, powitana przez niemiecką parę cesarską. Na cześć pary królewskiej włoskiej odbyło się na pokładzie »Hohenzollern« śniadanie. Po południu odbyła się konferencja obustronnych kierujących mężów stanu. Z powodu zjazdu cesarza Wilhelma z królem włoskim »Norddeutsche Zeitung« ogłasza powitalny artykuł, w którym podnosi zasługi króla Wiktora Emanuela około Włoch, potem omawia przesilenie bałkańskie i zaznacza, że trójprzymierze w tem przesileniu okazało się silnem. Trójprzymierze wstrzymało też rozszerzenie się wojny na państwa sąsiednie. Austro-Węgry duchem biorą również udział w obecnym zjeździe.

Inne dzienniki zamieszczają także dłuższe artykuły, podnoszące znaczenie zjazdu jako nowej manifestacji siły i spójności trójprzymierza.

Z Kilonii udał się król włoski w odwiedzin do Sztokholmu do króla szwedzkiego.

Z Cieszyna i okolicy.

Zgromadzenie ludowe »Związku śl. katolików« odbędzie się w niedzielę, dnia 13. lipca, zaraz po wielkim nabożeństwie w razie pogody na placu przed kościołem, w razie niepogody w gospodzie na Rogowcu w Istebnej.

Mianowanie. P. Jan Szajter, profesor w Orłowej, mianowany został profesorem w pol. seminarjum nauczycielskim T. S. L. w Białej.

Z Dyrekcji »Internatu bł. Melchiora Grodzieckiego«. Internat bł. Melchiora Grodzieckiego w Bobrku otwartym będzie z początkiem roku szkolnego 1913-14 (od 15. września b. r.). Przyjętych będzie 60 uczniów szkół średnich i innych. Opłata wynosić będzie 36 K miesięcznie. Ubodzy jednak uczniowie, a dobrze prowadzący się, mogą uzyskać pewne ulgi. Podania o przyjęcie do Internatu wnosić należy do 15. lipca 1913 i adresować je do Dyrekcji »Internatu bł. Melchiora Grodzieckiego« na ręce prof. Franciszka Bogocza w Cieszynie, ul. Lenaua 1. Uczniowie, reflektujący na zniżenie opłaty, zechcą zaznaczyć to w podaniu i załączyć świadectwo ubóstwa. Podać także należy adres rodziców lub opiekunów ucznia, ażeby można uwiadomić ich, czy ucznia przyjęto lub nie. Zakład odpowiada zupełnie pod względem zewnętrznym i wewnętrznym wymaganiom nowoczesnej higieny. Budynek otaczają otwarte pola tak, że powietrze świeże, światło i słońce mają dostateczny przystęp. Ubikacje wewnętrzne są obszerne i wygodne: osobne sale do nauki, sypialnie, jadalnia i łazienka; oświetlenie elektryczne.

Obwieszczenie, dotyczące wnoszenia zeznań do podatku osobisto-dochodowego i rentowego za rok podatkowy 1913. Według reskryptu ministerstwa skarbu z dnia 29. maja 1913, l. 36.013 (obwieszczenie c. k. śląskiej dyrekcji skarbowej z dnia 31. maja 1913), przedłużony został, jak wiadomo, termin do przedkładania zeznań do podatku osobisto-dochodowego i rentowego za rok 1913 do 31. lipca 1913 i upływa z tym dniem. Formularze do zeznań doręczone już zostały stronom i mogą one wnosić swoje zeznania podatkowe już przed 31. lipca 1913. Przy układaniu takich zeznań podatkowych należy trzymać się postanowień istniejącej ustawy

z dnia 25. października 1896, dz. u. p. 220. Zaznacza się, że wniesione już przedtem zeznania do podatku osobisto-dochodowego i rentowego za rok 1913 w swojej wartości pozostają. Obowiązani do podatku, którymby do końca listopada 1913 nakazów płatniczych nie doręczono, powinni w myśl ustawy i drugą ratę przepisanego w zeszłym roku podatku zapłacić. — Oddział podatkowy c. k. Starostwa w Cieszynie.

W Banku cieszyńskim kredytowym w Cieszynie złożyło w ciągu miesiąca czerwca 187 stron na wkładki oszczędności 60.038 K 37 h, a wyjęło 18.739 K 25 h. Stan wkładek oszczędności wynosił z końcem czerwca r. b. 850.779 K 48 h, udziałów 46.204 K 03 h, razem 896.983 K 51 h.

Wypadek automobilowy. W niedzielę rano na drodze z Cieszyna do Stanisławic wpadł automobil na ostrym zakręcie do rowu i uległ częściowemu zniszczeniu. Szofer odniósł poważniejsze rany (złamanie ręki), 3 zaś pasażerowie, będący w automobilu, doznali lżejszych obrażeń.

Zgon. W niedzielę, dnia 6. b. m. zmarł w Cieszynie właściciel realności Józef Scholtis w 86. roku swego życia.

Uroczyste poświęcenie schroniska na Ropiczce. Przy olbrzymim udziale ludności z całego Księstwa Cieszyńskiego — było obecnych około 2000 osób — odbyło się w niedzielę, dnia 6. b. m. poświęcenie pierwszego polskiego schroniska w naszych Beskidach. O godz. 3. popołudniu odśpiewał najprzód chór młodzieży pod kierownictwem p. Hławiczki młodszego odpowiednią kantatę, poczem ks. prof. Grim i p. pastor Kulisz dopełnili aktu religijnego poświęcenia i przemówili obaj słowami pełnymi poezji, z których przebijało się gorące zamiłowanie do naszego pięknego kraju i jeszcze piękniejszych naszych gór. Prezes towarzystwa turystycznego »Beskid« ks. Londzin przedstawił przyczyny, dla których wybudowało towarzystwo polskie schronisko, poczem podziękował wszystkim osobistościom, które się zasłużyły około jego powstania. Inicjatywę do jego założenia i plac pod budowę dał pierwszy prezes towarzystwa dr. Ratajski z Raciborza, przebywający obecnie w Poznaniu. Najwięcej jednak zasług około niego położył nadzwyczaj ruchliwy sekretarz towarzystwa dr. Kotas, który może być dumny ze swojego dzieła. Popierali dalej budowę kierownik szkoły p. Joniec i przełożenie gminy Rzeki. Zasługę też niemałą ma budowniczy p. Kisza. W dalszym ciągu przemawiali hr. Szembek imieniem starostwa cieszyńskiego, p. Drzewiecki z Sosnowca imieniem Koła tow. krajoznawczego w Sosnowcu, dr. Rostek z Raciborza imieniem Górnoślazaków, p. Rehak z Morawki imieniem czeskiego towarzystwa turystycznego, p. Buzek imieniem polskiego tow. pedagogicznego. Piękne było przemówienie szafarnika i członka spółki pastwiskowej na Ropiczce p. Kawuloka, który wyraził radość, że towarzystwo turystyczne będzie odtąd należało do spółki, że będzie pomagało ciągnąć za powróż, by spółka przemocy nie uległa. Wyraził swoją radość z pięknego schroniska i powitał wszystkich obecnych. Ostatni przemówił poseł dr. Michejda, wyrażając radość z dokonanego dzieła. Na uroczystość przysłano mnóstwo telegramów z życzeniami. Między innymi nadesłali życzenia: za rząd krajowy w Opawie p. Patryn, szef sekcyjny w ministerstwie dla Galicyi Jul. Twardowski, prezes Związku turystycznego w Krakowie dr. Schneider, prezes Towarzystwa Tatrzańskiego prof. Szajnocha, Zarząd Główny »Straży Polskiej« w Krakowie, dr. Ratajski z Poznania, starosta cieszyński p. Stromenger, starosta frysztański p. Bobowski, »Pohorska Jednota Radhoszcz« i t. d. Imieniem »Beskidu« gratulował poseł dr. Demel. Wszystkie te życzenia bez wyjątku darzono łaskawymi oklaskami. Schronisko samo przedstawia się bardzo pięknie i będzie z pewnością celem licznych wycieczek naszych turystów.

Z Dyrekcji przyw. polskiej szkoły wydzielonej »Macierzy« w Cieszynie. Wpisy do I., II. i III. klasy odbędą się przed wakacjami dnia 12. lipca (sobota) od godz. 9. do 12. przed południem i od 2. do 5. godz. po południu, tudzież 13. lipca od godz. 9. do 12. przed południem. Do I. klasy przyjmuje się uczniów i uczennice z dobrym postępem ukończonego 5-go roku szkoły ludowej. Nowo wstępujący winni się zgłosić do zapisu w kancelarii szkolnej w towarzystwie rodziców

ewentualnie ich zastępców. Jakkolwiek egzamina wstępne do II. i III. klasy odbędą się po feriach, to jednak uczniowie (uczenice), mający(e) się poddać temu egzaminowi, winni się w czasie zapisów zgłosić przed feriami. Zwraca się uwagę, że szkoła posiada prawo publiczności. Dyrekcja.

W sprawie budowy drugiego toru na kolei koszycko-bogumińskiej będzie urzędowała osobna komisja od 15. lipca do 13. sierpnia b. r. na linii Cieszyn-Orłowa. Komisja dokona wyłączenia potrzebnych parceli. W Cieszynie będzie komisja urzędowała dnia 15. lipca na dworcu o godz. 9. rano.

Z Karwiny. (Mianowanie.) Starszy inżynier p. Karol Kołek został zamianowany inspektorem górniczym.

— (Okrutna macocha i żona.) Prokuratorya z Raciborza na pruskim Śląsku doniosła w tych dniach do komisaryatu w Mor. Ostrawie, że niejaka Kubackowa, mieszkająca dawniej w Karwinie, zamordowała tam swego męża i w czasie śledztwa zeznała również, że w r. 1911. utopiła 7-letnią pasierbicę. Dnia 29. stycznia 1911 znaleziono w głębokiej studni przy szybie Hoheneggera 7-letnią córeczkę koksarza Kubacki. Ogólnie wtenczas obwiniano Kubackową, że ona utopiła pasierbicę, tak iż prokuratorya w Cieszynie wytoczyła jej proces. Okrutna macocha została jednak wtenczas uwolniona z powodu braku dowodów. Teraz straszna zbrodnia wyszła na jaw.

Z Łazów. (Sprawa budowy kościoła.) W grudniu ub. roku odbyło się w Łazach walne zgromadzenie »Związku polskich katolików« parafii orłowskiej. Pomiędzy innemi uchwalono prośbę do Wydziału gminnego w Łazach, by poczynił kroki celem wybudowania kościoła. Prośbę tę wręczyła mu osobna deputacja. Przedstawiciel Wydziału gminnego przyrzekł, że będzie starał się o pomyślne załatwienie sprawy, a mimo to dotychczas nic o sprawie całej nie słyhać. Wywołuje to niemiłe zdziwienie wśród ludności katolickiej, gdyż budowa kościoła jest sprawą nagłą. Brak kościoła bowiem odbija się bardzo niekorzystnie na stanie religijnym ludzi dorosłych, a przedewszystkiem dzieci. Niejedno dziecko jak rok długi nie idzie do kościoła, a rodzice wymawiają się odległością orłowskiego kościoła. Jak będzie wyglądało przyszłe pokolenie, nie znające prawie kościoła, nie trzeba chyba tłumaczyć. Mówią tutaj, że koszta będą wielkie, lecz zapominają o tem, że był czas, kiedy mogła gmina bez wydatków mieć kościół, gdyż pieniądze miał dać ks. kardynał. Możeby i teraz jeszcze ks. kardynał dał pieniądze, niech tylko Wydział gminny poczyni odpowiednie kroki, bo on w znacznej mierze bierze na siebie odpowiedzialność za stan religijny w Łazach.

Z Mnisztwa. W nr. 51. »Gwiazdki Cieszyńskiej« z dnia 27. czerwca b. r. znajduje się notatka, zatytułowana: »Ślązowski pedagog«, która nie jest w całości prawdziwa. Nieprawdą jest bowiem, że p. Cieñciała, kierownik szkoły w Puńcowie, na godzinach religii ewangelickiej w szkole na Mnisztwie sieje nienawiść do katolików, obraża religię katolicką, księży katolickich i katolików wogóle, gdyż w szkole podobnych rzeczy nigdy nie mówił.

Z Poręby. (Zasypań murarze.) Przeszłej środy w nocy wydarzył się tu straszny wypadek. Murarze byli zajęci przy pogłębianiu szybu wiatrowego przy szybie »Zofii«. Nagle załamało się rusztowanie i wszyscy robotnicy wpadli na 6 m głębokości do t. zw. »gzompy«. Razem z rusztowaniem wpadł na murarzy cały materiał, który znajdował się na rusztowaniu i zasypał ich po prostu. Po długich i ciężkich usiłowaniach udało się wydobyć robotników. Murarz Józef Szelga został ciężko pokaleczony, inni lekko.

Z Wierzniowic. (Powódź.) Nieszczęsna powódź, którąśmy z trwogą niedawno przeżyli, była szczególnie dla naszej, już niedaleko ujścia Olzy do Odry położonej wioski, bardzo niszcząca i zaskoczyła nas wcale nieprzygotowanych. Skutkiem bowiem gwałtownego deszczu i nieprzebranych z tego powodu mas wód wystąpiła Olza z brzegów i zalawszy niżej położone pola, wyrządziła na szerokiej przestrzeni straszne spustoszenia, unosząc po części siana ze sobą, a resztę pól niszcząc przymuleniem, błotem, piaskiem lub żwirem.

Winę tej od dawna niepamiętnej zgubnej powodzi ponosi po największej części nasz bardzo niepraktycznie i nierozumnie wązko zbudowany most, a raczej wysokie dojazdy czyli nasypy ziemne do niego, które blisko w środek rzeki sięgają i koryto jej pod mostem tak bardzo ścieśniają, że masy wody wezbranej Olzy, nie mogąc tak wązkiem korytem prędko odpłynąć, piętrzą się okropnie i zalewając pola, powodują dotkliwe klęski. Wogóle cała ta małostkowa regulacja Olzy jest bardzo dziwnie pojęta. Tam w górnym biegu, niedaleko Cieszyna, n. p. w Łąkach, koryto tej rzeki się prostuje, odpływ wody do dolin się ułatwia, a tu pod Wierzniowicami w dolnym biegu nie tylko że o skutecznej regulacji niema mowy, ale jeszcze przez wysokie nasypy do wązkiego mostu woda się tamuje, by klęskę powodzi jak najbardziej powiększyć i ludność tutejszą do rozpacz doprowadzić. Takiej niezbadanej gospodarki byłoby trudno znaleźć w innym państwie. Czas więc najwyższy, byśmy odpowiedniej prędkiej przebudowy tego wązkiego mostu z jego wysokimi, tamującymi dojazdami jak najenergiczniej od naszych władz zażądali i także gruntownej regulacji Olzy od Wierzniowic aż do ujścia do Odry się domagali, chroniąc się przez to na przyszłość od strasznej klęski powodzi i od połączonej z nią niechybnej śmierci głodowej wraz z naszym biednym bydłem. — P o s z k o d o w a n i.

Rozmaitości.

»Polonia«, katolicki Związek młodzieży akademickiej we Wiedniu, podaje do wiadomości, że informacji w sprawie studyów we Wiedniu i przyjęcia do »Polonii« udzielać będą w czasie wakacji: ks. Floryan Markowski, Wiedeń IV., Fasengasse 4, do 1. sierpnia; zaś od 1. sierpnia b. r. kol. Adolf Rożek, Komorowice ad Białą, Galicya. »Polonia« obok pracy wewnętrznej zajmuje się terminatorami polskimi we Wiedniu. Lokal »Polonii« znajduje się przy ul. IV., Mayerhofgasse 11, parter. Inne gazety prosimy o przedrukowanie.

Jakby wymienionym zdaje się sobie każdy, który pierwej z bojaźnią śledził za środkami przeczyszczającym, a od czasu użycia Saxlehnera »Hunyady Jánoš«, która przyjemnie, szybko i skutecznie działa, znalazł tę tak upragnioną ulgę w cierpieniach. Ze zdrowiem ciała idzie ręka w rękę również i duchowa świeżość i ruchliwość, a ból głowy, zły humor, żółciowe wybuchy gniewu, które już tyle złego spowodowały, są raz na zawsze usunięte. Zatwardzenie powinno i musi być leczonem. We własnym interesie zatem należy w wypadkach, gdzie okazuje się skłonność do zwyczajnej obstopacyi, — a kto w dzisiejszych czasach przy siedzącym trybie życia nie posiada tej skłonności? — pamiętać o użyciu gorzkiej wody »Hunyady Jánoš«.

Ogłoszenia.

Z Mnisztwa. Straż pożarna w Mnisztwie urządza w niedzielę, dnia 13. lipca wielką wycieczkę z okazji otwarcia nowej strażnicy w ogrodzie p. L. Waszuta (bez względu na pogodę). Na program złożą się różne gry, jak: loterya (każdy los wygrywa), kręgielnia, poczta amora i wiele innych niespodzianek, jakich dotąd nikt nie widział. Początek o godz. 2. po południu. Wstęp 40 h. O jak najliczniejszy udział uprasza Komitet.

Z Zabrzega. (Zgromadzenie młodzieży.) W niedzielę, dnia 13. lipca o godz. 3. po południu odbędzie się tu w sali p. Wawrzyczka pierwsze walne zgromadzenie nowozałożonego Stowarzyszenia młodzieży katolickiej. Zapraszamy na to zgromadzenie młodzież i wszystkich ludzi przychylnych naszej sprawie i żywym nadzieję, że na to zgromadzenie licznie się zjawia.

Ceny targowe w Cieszynie z dnia 5. lipca 1913. r. Pszenica —; żyto —; jęczmień —; owies 9,20 K, 8,60 K, 8,— K; ziemniaki —; siano 10,50 K; słoma 8,— K; twarde i miękkie drzewo 10,— K.

Parobka do koni

przyjmie zaraz za dobrą płacą
M. FASAL, fabryka likierów
w Cieszynie.

Galicyjski Związek mleczarski

pod patronatem Wydziału krajowego
Lwów, ul. Mickiewicza I. 26
dostarcza najprzedniejsze

masło deserowe

w przesyłkach pocztowych oraz kolejowych po cenach każdorazowych notowań, odpowiadających koniunkturze targu. Związek rozporządza produkcją masła z 80 Spółek mleczarskich i zapewnić wskutek tego może całą dostawę w każdej porze roku.

Wydawca: Ks. Józef Londzin w Cieszynie.

Śpiewnik oraz książka modlitewna p. I.

„Chwalcie Pana“

wydane przez »Dziedziectwo błog. Jana Sardandra«.

1 egz. oprawny w półskórek, okładka giętka, brzeg czerwony 1 K 30 h. — 1 egz. oprawny w skórę szagrynową, wyciski gustowne, brzeg złożony 2 K. — 1 egz. oprawny w skórę wataowaną, brzeg złożony 2 K 40 h. — 1 egz. opr. w skórę gładką, jasno-brunatną, podwatowaną, bardzo gustowne wyciski, brzeg złożony 3 K 50 h. — 1 egz. opr. w skórę gładką podwatowaną, w kolorze agatowo-czerwonym, brunatnym albo ciemno-zielonym, gustowne wyciski, brzeg złożony 3 K 60 h. — 1 egz. opr. w delikatną a zarazem mocną skórę kozłową, podwatowaną, bardzo gustowne wyciski, zamiast zameczka rzemyk 4 K.

Zamówienia przyjmuje:

Sekretarz »Dziedziectwa« ks. Tomanek w Cieszynie.

Kościelny komitet konkurencyjny w Piotrowicach

rozpisuje niniejszem

KONKURS

na budowę kostnicy i ogrodzenia nowego cmentarza w Piotrowicach.

Termin do wnoszenia ofert jest do 12. lipca b. r. włącznie. Bliższych wiadomości udzieli Przełożenie gminy w Piotrowicach każdego dnia w godzinach od 3.—6. po południu, wyjąwszy niedziele.

Oferty należy przysyłać do Urzędu gminnego w Piotrowicach. Komitet zastrzega sobie prawo wyboru oferenta bez względu na wysokość oferty.

PRZEŁOŻENSTWO GMINY PIOTROWICE.

Przewodniczący: Urbańczyk.

Przewzięcie restauracyi.

Ośmielam się Szanownej P. T. Publiczności z Cieszyna i okolicy oświadczyć, że z dniem 1. lipca 1913 obejmuję

Restaurację p. Altmanna

w CIESZYŃNIE, ul. Sejmowa (Landhausgasse).

Mojem staraniem będzie, przez dobrą kuchnię, dobre napoje, jako też sumienną i rzetelną obsługę Szanowną P. T. Publiczność jak najlepiej zadowolić i proszę o łaskawe poparcie mojego przedsiębiorstwa.

Z poważaniem

ALOJZY WĘGRZYNEK.

Karola Allnocha

kawiarnia narodowa

Tel. nr. 180. w CIESZYŃNIE. Tel. nr. 180.

Dobrze wentylowane lokale.

Bogaty wybór czasopism.

Piwo pilzneńskie i cieszyńskie, piwo cesarskie.

Bogaty skład win butelkowych i wyszynkowych.

Zimny i ciepły bufet.

O liczne odwiedzanie uprasza

KAROL ALLNOCH, kawiarnik.

Tak, to dziewczyny tak lubią



„BERSON“, marka jakościowa między obcasami gumowymi!

Żądajcie od szewcá wyraźnie „BERSON“

Fabryka wyrobów Berson, Wiedeń, VI.-2.

Bank Cieszyński Kredytowy

w Cieszynie



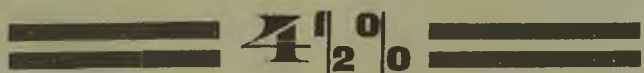
Czeki pocztowe
na żądanie.



Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką
w domu »Dziedziectwa« na Starym Targu nr. 4
udziela pożyczek na hipotekę i weksle na umiarkowany procent i przyjmuje

wkładowi na oszczędność

i płaci od nich



od dnia następnego po wpłacie.



Czeki pocztowe
na żądanie.



Drukłem Drukarni »Dziedziectwa bł. Jana Sarkandra« pod zarządem J. Suchanka.

Odpowiedzialny redaktor: J. Polak.

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Cena z przesyłką pocztową:
całorocznie 7 K — h
półrocznie 3 „ 50 „
kwartalnie 1 „ 75 „

Bez przesyłki pocztowej:
całorocznie 6 K — h
półrocznie 3 „ — „
kwartalnie 1 „ 50 „

Numer pojedynczy ma na składzie w Cieszynie: Drukarnia »Dziedzictwa«, plac Teatralny 8; księgarnia »Stella« przy ulicy Stefanii (Głębokiej); Rudolf Bialek, kupiec »pod Modrą«; w Boguminie (dworzec): Otto Müller; w Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru; w Orłowej: u Rudolfa Hallara, księgarza, w głównym składzie i we filii obok klasztoru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 h.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcy i Administracyi »Gwiazdki Cieszyńskiej« w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi w środę i piątek w Cieszynie.

Za ogłoszenia płaci się 20 halerzy od wiersza (rzadka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 66.

W Cieszynie, piątek, dnia 11. lipca 1913.

Nr. 55.

 Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcącą się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grndzieckiego“ w Cieszynie. 

Bratobójcza wojna na Bałkanie. — Sprzeczne wiadomości.

Wiedeński poseł serbski otrzymał z belgradzkiego biura depeszę, która donosi, że na całym froncie trzeciej armii panuje spokój. Bułgarzy w 6-dniowych walkach daremnie usiłowali przełamać linię serbską i zostali odparci, przyczem ponieśli olbrzymie straty. W Istip panuje cholera.

Wiadomości z Sofii brzmią oczywiście inaczej i podtrzymują twierdzenia o zwycięstwach bułgarskich. »N. Fr. Presse« ogłasza szereg telegramów, pochodzących z Sofii, donoszących o tych zwycięstwach, wiadomości te jednak do tej pory nie zostały potwierdzone.

Wedle »Reichspostu« obecna sytuacja na terenie wojny da się scharakteryzować czterema następującymi faktami:

1. Serbska dywizja Timok nie istnieje.
2. Cała brygada serbskiej dywizji dunajowej została zniszczona.
3. Dywizja Morawy stoi bezczynnie i jest osaczona.
4. Trzy pułki dywizji Szumy zostały po części zniszczone, po części dostały się do niewoli.

Podobnie jak wiadomości »Reichspostu«, pochodzące ze źródeł bułgarskich, brzmią także wiadomości »N. Fr. Presse«, pochodzące z tych samych źródeł. »N. Fr. Presse« donosi: Ofensywa bułgarska czyni bardzo szybkie postępy. Jak się zdaje, Bułgarzy osaczają Piroti i Zajecar. Silne oddziały bułgarskie maszerują przez Kujacewac do doliny Nizawa.

Decyzya na północnym terenie wojny powinna szybko nastąpić. Koło Njegotina Bułgarzy odparli silne oddziały serbskie. W okolicy rzeki Timok znajdują się koło Njegotina i Zajecaru wielkie oddziały wojska bułgarskiego, a słychać nawet, że miejscowości te są w rękach bułgarskich. Kolumna serbska, maszerująca z południa ku Belogradczikowi, zosta-

ła zmuszona do ucieczki i straciła wielkie zapasy amunicji, żywności i wiele armat. Przystęp do Niszu jest dla Bułgarów otwarty wskutek zajęcia przez wojska bułgarskie pasma górskiego św. Mikołaja. Kujacewacz znajduje się już, jak się zdaje, w rękach Bułgarów. Serbowie podjęli rozpaczliwe usiłowania, celem przełamania bułgarskiego centrum, znajdującego się koło Istip, dotąd jednak bezskutecznie. Bułgarzy odparli wszystkie ataki serbskie przy pomocy artylerji, która zadała Serbom straszne straty.

Istip w rękach Serbów.

Istip został zajęty przez wojsko serbskie. Bułgarzy cofają się w pośpiechu, zostawiając materiał wojenny, przez Radowiszte do Peczewo.

Dzienniki przyznają, że wskutek zajęcia przez Bułgarów Kniażewaczu i Aleksinaczu, armia serbska, walcząca na południu na linii Vranja-Kumanowa-Skoplje, jako też armia serbska, maszerująca na Sofię, została odcięta od Serbii. Zważywszy jednak, że Serbowie mają liczną przewagę, sądzą, że wojska serbskie będą w stanie przełamać Bułgarów. Na Owczem Polu panuje spokój. Zdaje się, że obie strony są tak wyczerpane, iż nie są zdolne do dalszej walki.

Sprostowanie serbskie.

Serbskie biuro prasowe donosi: Jesteśmy upoważnieni do jak »najkategoryczniejszego zaprzeczenia rozpущczonym w prasie zagranicznej wiadomościom, jakoby Serbowie naprzód zaatakowali Bułgarów w obszarze między Knażewac a Belogradczik. Tak samo nieprawdziwe są wiadomości, że Bułgarzy ataki serbskie na południowy zachód od Istip odparli. Bułgarzy starali się wprawdzie wzbudzić wiarę, że Serbowie byli atakującą stroną, a Bułgarzy zaatakowali i przedstawiali, jako wielki sukces, że

utrzymali się w kilkunastu pozycjach, które już mieli przed wojną. Istotnie Bułgarzy rozpoczęli ataki, spodziewając się wyprzeć Serbów przez nieoczekiwany atak i opanować Owczę Pole. Na całej linii przyszło do ofensywy. Nasze lewe skrzydło odparło atak ich prawego skrzydła i wyparło Bułgarów, naprzód na drugi brzeg rzeki Zletowo, potem zaś przez rzekę Bregalnica i zadali im zupełną klęskę. Podczas tego wojsko służące dla naszego lewego skrzydła jako punkt oparcia, wyparło wojsko bułgarskie koło Istip z zajmowanych pozycji. Wojsko bułgarskie zostało wyparte aż do dawnych stanowisk. Obecnie, kiedy próba się nie udała, nie wymieniają Bułgarzy ani słowem klęski swego prawego skrzydła i powrotu do dawnych pozycji, nie mówiąc o tem, jako o rezultacie nieudanym ich ataku, lecz o skutecznym odparciu ataku, który nam fałszywie przypisują.

Serbskie ogłoszenie wojny.

Dziennik urzędowy ogłasza w nadzwyczajnem wydaniu **proklamacyę wojenną przeciw Bułgarii**. Wypowiedzenie wojny w tym wypadku nastąpiło po krwawych bitwach, w których dziesiątki tysięcy żołnierzy zostało zabitych lub pokaleczonych.

Jeżeli Grecy zwyciężą...

Ważnym wypadkiem na teatrze wojny jest zwycięski pochód Greków, którzy zmusili 40-tysięczną armię bułgarską pod dowództwem generała Iwanowa do cofania się na całej linii, obsadzili miasto Doiran i obecnie w pospiesznych marszach posuwają się ku północy, t. j. ku Owczem Polu, aby jak najszybciej połączyć się z armią serbską. Generał Iwanow w chwili obecnej prawdopodobnie stawia jeszcze Grekom ostateczny opór, jeżeli jednak ten opór Bułgarów zostanie złamany, w takim razie armia grecka połączy się z Serbami, którzy przełamali od południa pierścień wojsk bułgarskich i stoją pod Krivolakiem, czekając na Greków.

Jura i Jónek.

Jura: Uż sie strasznie stysko, Panie Boże sie uż też smiluj, a nie korz nas uż też tak strasznie tym deszczem, dyć sie zdo, jak dyby zaś miał przyjść nowy potop świata.

Jónek: Ja, ja hruza, co sie robi. Ledwo jedna powódź przeszła, już zaś drugo jeszcze większo sie ściele, dyć sie zdo, że tam kansi na wyrchu muszą być hrozne kadzie abo żbery z wodą, bo przeca rontem leje i leje, chwilami giszv, a nie przestowo. Tak wszycko z wiosny na polach pięknie stoło, siano aż woniało, reż na 2 metry, kłóska obzdelne i pełne, owies gęsty, pszenica szumno, rowno jak ściana; ziemnioki że aż radość sie podziwać, a ten deszcz i ta powódź wszytcko zniszczy i bee głód i bieda w landzie.

Jura: Dyć uż je bieda. Olza wylola i narobiła moc szkody, Ostrawica potargala całą regulacyj, co kosztowała piekne tysiące, Wisła zalała całe Zorzecze, obili powalone, siano zebrane, ziemnioki zagłoniłone — ku zapłakaniu. Je to jak sie mi wszycko widzi, kora Bożo za ty

rozmańte bezperactwa i wszeteczeństwa, co sie rontem dzieją, choć je biedy wszędzi, że aż piszczy.

Jónek: A ponikierzy prorokują, że sie ten czas tak prędko nie naprawi. Prowdeś prawil, że to isto kora Bożo, bo wszędzi, jak nowiny piszą, są taki straszne ulichy. Ale u nas jeszcze pół biedy, bo sie leje woda, ale na bałkanie sie leje na nowo krew.

Jura: Dobrze, żeś spomniol, tuż sie jednak nie zgodzili i zaczeni sie bić? A jak to tam teraz stoi?

Jónek: Tak, jak to było do przewidzenia, bułgarzy serbom narzli, aż strach, wojoków serbskich wystrzylali więcej niż turek, kanony, gwery i kan co zebrali i snoci maszerują do Serbije, to mo teraz Pieter gulasz, som se go nawarzył.

Jura: Joch to dycki prawil, że z bułgarami nie szpacować, to je noród, co nie jeny umie robić doma na polu i kaj trzeba, ale też sie potrefi bić, a to potem bije naozast głowa nie głowa tak długo, jak długo je choć kasek duszy

w nim, sie nie rwie tak jak wróbel na nici, ale jak co robi, to jak sie patrzy. A cóż robią grecy?

Jónek: Też snoci próbują szczęście, ale grecki wojok je gibciejszy do ucieczki niż do biatyki, jak mu dopiekają, to ryp flintą i w nogi. A stary nikita posłol też pore tych swoich wojoków pietrowi na poiczkę, ale som zostol doma, bo mo w nożyskach taki drzeni.

Jura: No a cóż pieter? Jeszcze go nie wygnali, że tak szpatnie te wojne robi?

Jónek: Po teraz jeszcze ni, ale sie to może stać. Po teraz w Belgradzie cyganią noród, że bułgarzy dostali na galaty, wszędzi to po mieście rozlepiają i rozgłoszają, że za tydzień sie uż bee wiedzieć, jak sie ta drugo wojna skończy.

Jura: Gdo wie, czy sie teraz ci wielcy nie chyca, bo rumonia zhusowana przez mozgoli bij zabij na bułgaryje, a co mozgole zrobią, tego nie wiemy, snoci, że zaś ściągają kozoków ku granicy, i może być z tego wielko praczka.

Jónek: Nie trzeja iść daleko na wielką praczke. Te tam drugą sobote była tako wielko wojna na Bobku.

Żądajcie we wszystkich gospodach i restauracyach »Gwiazdki Cieszyńskiej«! Wspierajcie tych pp. kupców i przemysłowców, którzy w naszym piśmie anonsują!

Wówczas pozycja Bułgarów staje się bardzo niewesoła, ponieważ znaczna część wojsk bułgarskich zostanie odcięta, chyba, że Bułgarzy przewidziawszy niebezpieczeństwo, wycofają się ku wschodowi, aby przemknąć się między południowym skrzydłem serbskim, stojącym pod Kriwolakiem i między przednimi strażami Greków, posuwającymi się ku północy od miasta Doiran. Pokazuje się tedy, że może się tu sprawdzić zdanie Moltkego, który powiedział, że przy oskrzydleniu nieprzyjaciela należy uważać, aby samemu nie być oskrzydłonym.

Przybycie Greków na Owce Pole może zupełnie zmienić całe położenie wojenne, które w obecnej chwili przedstawia się dla Serbów niekorzystnie, ponieważ dość znaczne oddziały bułgarskie po zajęciu miasta Vranja posuwają się od północy ku południowi na tyły armii serbskiej pod Ŭskubem.

Co uczyni Rumunia?

»N. Fr. Presse« na podstawie źródeł dyplomatycznych zamieszcza informacje o przyszłej akcji rumuńskiej. Z tych informacji wynika to, że rządowi rumuńskiemu nie zależy na zabranii tej lub owej części Bułgaryi, lecz w pierwszej linii i przede wszystkim Rumunia chce doprowadzić do równowagi na Bałkanie w ten sposób, aby żadne państwo, a przede wszystkim Bułgarya, nie zyskała przodownictwa. Bułgarya nie może być silniejszą aniżeli Serbia i Grecja razem. Rumunia chce koniecznie, aby równowaga na Bałkanie została utrzymana. Początkowo w Bukareszcie była partya, która utrzymywała, że wystarczy, aby Rumunia zabrała część Bułgaryi i nie troszczyła się o resztę, ale górę wzięła partya patrząca dalej w przyszłość, która oświadczyła, że wielka Bułgarya byłaby największym niebezpieczeństwem dla Rumunii. Zresztą temu stronnictwu przyszło w pomoc zachowanie się rządu bułgarskiego, który absolutnie nie chce ustąpić i nie chce Rumunii zrobić żadnych ustępstw. Nie ulega też wątpliwości, że rządy serbski i grecki liczą już zupełnie pewnie, iż za kilka a najdalej kilkanaście dni armia rumuńska wkroczy do Bułgaryi, a wtedy szanse wojny zupełnie się zmienią. Rząd serbski domaga się obecnie, aby terytorium serbskie obejmowało także lewy brzeg rzeki Bregalnicy aż po Egri-Polanka, podczas gdy Grecy żądają, aby granica grecka sięgała aż do miasta Kawalla łącznie.

Propozycja francuska.

Rządy francuski i angielski zwróciły się do rządu austro-węgierskiego z żądaniem, aby Austro-Węgry razem z innymi państwami oświadczyły, że się do sporu bałkańskiego mieszać nie będą.

Ambasador francuski w Wiedniu był z wizytą u hr. Berchtolda i oficjalnie przedłożył mu wniosek francusko-angielski, aby mocarstwa oświadczyły uroczystie, iż nie będą interweniowały w sporze bałkańskim. Na to hr. Berchtold miał odpowiedzieć: Rząd austro-węgierski wita z radością informacje francuskie i nadzieje, które rząd do tej propozycji przywiązuje, tem bardziej, że Austro-Węgry życzy sobie gorąco utrzymania pokoju europejskiego. Jednak nie widzimy prawdopodob-

Jura: To tam strzylali na egzycyrplacu drajerzy abo stowi abo langwerzy abo buchali z grzmociciela?

Jónek: Ale drajerzy, grzmociciel — wojna była w gospodzie przy muzyce u bronera. Było jakisi wiesielisko, fojt bobrecki doł ancwaj kartke na placówkę, czakaczka gotowo, naschodziło sie barabstwa, pili, chlastali, tańcowali, a jak poczuli w głowie, to sie už w zolu posturkowali, sztychlowali, naroz zaczęli kryglami chybać, potem sie ta cało bransz wysuła na pole, tam dziepro była ta prawdziwo wojna, fronkali kamieniami, łomali sztachety z płotu, strzylali bai z rebulberów, jednego młodzioka, nijakigo tomice tak zmłócili, że gdo wie, czy nie umrze.

Jura. Tam sie dycki w tej nowej na tym Bobku taki bezperactwa robiły. Że też dziedzi na Bobrek nie robi porządku, abo jak sie tego boi fojt i ci drudzy, dyć je starostwi. Kaj indzi už na to patra, aby nie było takich ordynarnych muzyczysków, gor w sobote abo w niedziele, jeny Bobrek a gor ta przemierzło nowo to tako sodoma. Jużby temu roz mogli zrobić koniec.

bnego powodu, któryby nas skłonił do wmieszania się. Atoli musimy uwzględnić pewne wątpliwości, wśród których interesa nasze byłyby zagrożone. Monarchia zaciągnęła zobowiązania nie uwzględniające tej ewentualności. Dopiero niedawno byliśmy zmuszeni dla obrony naszych interesów w pewnym kraju poczynić pewne zarządzenia. Ani Francya, ani Anglia, ani Niemcy nigdy w takim położeniu nie były i nikt nie może gwarantować, iż to się nie powtórzy. Żaden rząd w tych warunkach nie zrezygnuje ze swobody działania. Jesteśmy zdecydowani dziś i w przyszłości pozostawić troskę o całość państw bałkańskich im samym w granicach, połączonych przez nasze własne interesa, jednak nie możemy pozbawić się prawa wmieszania się w obronę naszych własnych interesów.

Jak w kołach politycznych słychać, obecna akcja francuska, która żywo przypomina formułę Poincaré'go, dowodzi, o ile poza wojną bałkańską kryją się starcia mocarstw europejskich. Starcia te, które na razie odbywają się za kulisami, zasługują jednak na pilną uwagę i sfery dyplomatyczne napełniają nie mniejszą troską, jak wojenne zajścia na samych Bałkanach.

Zadowolenie w Serbii.

Dzienniki z wielkiem zadowoleniem przyjmują wiadomość o przeprowadzonej mobilizacji w Rumunii i wskazują na próbną mobilizację Rosyi, jako na ważny wypadek, który wpłynie na tok obecnych zawiązków.

Intrygi rosyjskie.

W kołach rządowych bułgarskich zapewniają, że poseł rosyjski przyrzekł Bułgaryi, iż Rosya nie pozwoli na akcję wojenną Rumunii przeciw Bułgaryi, jeżeli by akcja ta miała wyjść poza pewne ramy. Z tego powodu, jako też z powodu próbnej mobilizacji, zarządzonej rzekomo w Rosyi, osądzają w Sofii sytuację spokojnie.

Przygotowania Turcyi.

Gubernator wojskowy Konstantynopola ogłasza komunikat, wzywający wszystkich oficerów, lekarzy i żołnierzy armii Czataldży, znajdujących się na urlopie, aby natychmiast powrócili do swych pułków.

Panslawiści wobec wojny.

»Berl. Tageblatt« donosi z Petersburga: Koła panslawistyczne są bardzo przykro dotknięte obecną wojną na Bałkanie. Wobec tego w kołach tych roztrząsają propozycję nadania Macedonii autonomii, aby w ten sposób osłabić zapędy wojenne zarówno w Belgradzie, jak w Sofii.

Zgromadzenie ludowe „Związku śląskich katolików“ w Zarzeczu.

W niedzielę, dnia 29. czerwca przybył do nas ks. poseł Londzin, by na zgromadzeniu ludowym »Związku śląsk. katolików« zdać swe sprawozdanie poselskie, by nas pouczyć, zachęcić i zagrząć. Na obszernym placu przed gospodą p. Przybyły zebrali się najpoważniejsi miejscowi obywatele, inteligencya i liczny zastęp niewiast, by wysłuchać mowców i dowiedzieć się o najważniejszych kwestjach wielkiej i małej polityki, o pracach parlamentarnych i sejmów, by przedłożyć swe życzenia i skargi, jako też jakby smutnemu położeniu rolnika zarzeckiego, zagrożonego kilkurazowym w roku wylewem Wisły zaradzić.

Zgromadzenie zagał ciepłymi słowy ks. administrator Płosek i zaproponował na przewodniczącego p. Pudelkę, na co się obecni jednomyślnie zgodzili.

Ks. poseł Londzin w zwięzłym referacie dał pogląd na rozwój stosunków międzynarodowych, na następstwa wojny bałkańskiej, objaśnił ustawy o świadczeniach wojskowych, ulgi w sprawach wojskowych (n. p. udzielanie zapasów rezerwowym), wytłumaczył t. zw. mały plan finansowy (przedewszystkiem projektowane podwyższenie podatku od wódki), zniesienie podatku od dobitego bydła, zmianę ustawy karnej, ustawę o stowarzyszeniach i projektowaną zmianę co do towarzystw zarobkowych. Przechodząc do spraw krajowych, powiatowych i

gminnych, wykazał krzyczącą niesprawiedliwość, jakiej się bezkarnie dopuszczali i dopuszczają urzędnicy wobec ludności polskiej na Śląsku, i zachęcił, by wszyscy domagali się wszędzie w myśl obowiązujących ustaw równouprawnienia. Wywodów ks. posła wysłuchali zebrani z uwagą, a gdy skończył, odezwały się głośne oklaski.

W dyskusyi zabrał głos p. nauczyciel Mirosza, który się skarżył na to, że przy rekrutacji koni w powiecie strumińskim i bielskim od dawien dawna byli wyłącznie żydzi szacownikami koni. Szacowanie tych handlarzy było często niesprawiedliwe, a przecież dla kupującej strony, t. j. dla wojskowości, miarodajne, przez co właściciele koni często ponosili znaczne straty. Także projekt nowej ustawy o stowarzyszeniach zarobkowych byłby dla chłopów nader krzywdzący i musiałby spowodować upadek wszystkich prawie kas Raiffeisena na Śląsku; rolnik zostałby wydany na łup lichwy i wielkiego kapitału a tem samem skazany na ruinę majątkową, gdyż wysokiego procentu opłacać absolutnie nie byłby w stanie.

P. nauczyciel Olszewski dziękował w imieniu ludności ks. posłowi, że się tak skutecznie zajmował broniem interesów ludności całego powiatu, a w szczególności obywateli Zarzecza, i prosił, by w przyszłości nie spuszczał z oka najważniejszej sprawy, t. j. regulacji Wisły, która rok rocznie od dziesiątek lat olbrzymie szkody wyrządzała przez swe wylewy rolnikom Zarzecza.

Ks. Londzin zaznaczył, że już parlament niejednokrotnie przeciw obecnej formie zakupu remontów występował, że gminy powinny się przeciw nadużyciom bronić i o wszelkich nadużyciach jemu donosić; będzie się starał, by przy zakupie koni ludność rolnicza w przyszłości nie była wystawiona na wyzysk. Regulacją Wisły zawsze się szczerze i energicznie zajmował, urgował w ministerstwie robót publicznych — jak mogą stwierdzić odnośni referenci — i sprawy tej nie spuści z oka, dopóki nie zostanie w zupełności przeprowadzona.

Ks. Tomaneck referował o sprawach krajowych, szkolnych, gminnych i o najważniejszych potrzebach gospodarczych, kulturalnych i oświatowych.

Dr. Wolf zwrócił uwagę na nierównomierne traktowanie ludności polskiej na Śląsku, na nierówne stosowanie praw obywatelskich przy ustanawianiu urzędników w powiatach polskich i zachęcał obecnych, by zawsze i wszędzie we wszystkich urzędach domagali się energicznie równouprawnienia, wspierali chrześcijańskich kupców, przedsiębiorców, przemysłowców i rzemieślników, bo w ten sposób może się ludność stopniowo uwalniać ze szpon bezwzględnej kapitalizmu. Nakoniec omówił ustanowienie nowej dyrekcyi ruchu przy kolei koszycko-boğumińskiej w Cieszynie.

Zgromadzenie uchwaliło jednomyślnie 5 rezolucyi, mianowicie:

1. Zgromadzenie ludowe »Związku śląskich katolików«, odbyte dnia 29. czerwca 1913. roku w Zarzeczu, wzywa odnośne władze państwowe i krajowe, by przy obsadzaniu posad urzędniczych uwzględniano procent ludności polskiej i ustanawiano w stosunku procentowym urzędników Polaków i domagano się od wszystkich urzędników i służbistów w Księstwie Cieszyńskim dokładnej znajomości języka polskiego w słowie i piśmie; dalej drugą rezolucję, domagającą się czteroprzymiotnikowego prawa głosowania do sejmiku śląskiego, trzecią, protestującą przeciw uszczupleniu praw wydziałów gminnych co do stawiania terna stałych nauczycieli, przeciw przymusowemu wcielaniu zastępcy Wydziału krajowego do rad szkolnych miejscowych i przeciw zmniejszeniu liczby zastępców gmin w radach szkolnych okręgowych i wzywającą rząd, by ustawy szkolnej śląskiej w formie uchwalonej przez niemiecką większość sejmową nie przedłożył do sankcyi monarszej. Czwartą rezolucję, domagającą się od ministerstwa sprawiedliwości, względnie wyższego sądu krajowego w Bernie, by przy losowaniu sędziów przysięgłych przy c. k. sądzie obwodowym w Cieszynie uwzględniano stosownie do procentu polską ludność wiejską, i piątą w sprawie ustanawiania urzędników przy nowej dyrekcyi ruchu przy kolei koszycko-boğumińskiej w Cieszynie.

P. nauczyciel kierujący Kasperlik wewzwał do składki na Internat im. błg. Melchiora

Grodzieckiego; zebrani złożyli na ten cel 26 K 20 h. Ks. administrator Płoszek i przewodniczący p. Pudełko podziękowali referentom za ich wywody, zebraniem za przybycie, poczem w tradycyjny sposób obrady zgromadzenia ludowego zakończono.

Rozpoczęło się nowe półrocze!

Przy zmianie półrocza — czas odnowić prenumeratę i wyrównać dawne zaległości. Prenumerata, to znaczy przedpłata, powinna być zapłacona z góry rocznie, półrocznie lub ćwierćrocznie. Musimy płacić marki, druk i papier i to zaraz. Chcielibyśmy powiększyć nasze pismo, ale możliwem to będzie tylko wówczas, jeżeli wszyscy czytelnicy i abonenci staną się apostołami naszej gazety, jeżeli każdy z dotychczasowych abonentów zwerbujecie nowego abonenta. Pamiętajcie, że prasa jest pierwszorzędą potęgą.

W każdym domu, w każdej restauracji, w każdej rodzinie katolickiej polskiej powinna być »GWIAZDKA CIESZYŃSKA«! Prenumerata roczna z przesyłką pocztową 7 K, półroczna 3 K 50 h, kwartalna 1 K 74 h; bez przesyłki pocztowej rocznie 6 K, półrocznie 3 K, kwartalnie 1 K 50 h.

W Cieszynie można uiszczać prenumeratę w Banku Cieszyńskim kredytowym w domu »Dziedzictwa« i w drukarni »Dziedzictwa«, plac Teatralny 8.

Administracja »Gwiazdki Cieszyńskiej«.

Korespondencje.

Z GÓRNEJ SUCHEJ.

Praca oświatowa nauczycieli szkół ludowych poza murami szkolnymi i obowiązkami nauczycielskimi w miejscowościach mieszanych pod względem narodowym nie tylko na umysł młodzieży, lecz i na umysł dorosłych bardzo dodatnio oddziaływa. Miejscowe grono nauczycielskie, słysząc, że już w naszej wiosce dają się słyszeć echa walki narodowej, zorganizowało swe siły, by niemi wspólnie działać dla dobra miejscowego społeczeństwa polskiego. Siewcy polskiej nauki, z ofiarnością stojąc na polskim zagonie, pragną zasiać zdrowe ziarno, by ono w przyszłości wydało plon obfity.

Jedną z takich ostatnich prac oświatowych była »Pogadanka rodzicielska«, którą z inicjatywy miejscowego grona nauczycielskiego, na rzecz miejscowego tow. »Halerza szkolnego« urządzono dnia 29. czerwca b. r. Lokal szóstej klasy miejscowej szkoły był rodzicami i gośćmi zapelniony aż po brzegi; przeważnie zgromadziły się kobiety-matki.

Przebieg wspomnianej »Pogadanki« był podniosły. Na szczególniejszą uwagę zasługują referaty, wypowiedziane w sprawie dobrego wychowania młodzieży, których z uwagą słuchając, zaczerpnęli rodzice wiele zbawiennych wskazówek, jak mają swe dzieci wychowywać na religijnych, uczciwych i dobrych obywateli kraju. Dlatego też szczególnie nacisk kładziono na współdziałanie rodziców ze szkołą. Obowiązek dobrego wychowania spada szczególnie na barki matki. Wychowanie młodego pokolenia stanowi dla ówczesnej kobiety jedno z najszytniejszych zadań.

Spółczeństwo polskie, rozumiejąc, jak wielką potęgę trzyma kobieta w swoich rękach, i jak wielkie swemu narodowi może ona oddać usługi przez dobre wychowanie młodzieży, tej świetlanej przyszłości narodu, zwróciło na nią baczniejszą uwagę, jako na jedną z pierwszych odpowiedzialności ducha narodu polskiego. W przeciwnym zaś razie, jeżeli rodzice nad swem dzieckiem nie pracują razem ze szkołą, to bez cudu nie może się ono stać dobrym i uczciwym człowiekiem. I to też wszelka praca nauczyciela i wszelkie zbawienne wskazówki i przykłady — jeżeli dziecku rodzice w domu nie dają dobrych przykładów, i zamiast nich słyszą i widzą tylko zgorszenie — idą na marne i dla malca są tylko znużeniem.

Ażeby nauczyciel mógł wywierać wpływ na duszę dziecka, potrzeba, żeby ono go kochało; bo jeżeli go nie kocha i lekceważy, to wtenczas go nie słucha i nie uczy się.

Na żądanie pewnych obywateli, w doskonałym opracowanym referacie nauczyciel p. P. Myrdacz odpowiedział na pytanie, dlaczego z miejscowej szkoły nie wychodzą dzieci, któreby po niemiecku mogły się porozumieć, czy to w mowie, czy na piśmie, czego się uczą polskie dzieci w szkołach utrakwistycznych.

Na zakończenie nie można pominąć milczeniem pięknego śpiewu dzieci, jak i również śmiałego występowania w deklamacjach i odegraniu sztuki »Trzymaj język za zębami, jest to cnota nad cnotami«.

Kto patrzył na te dzieci, na ich śmiały występ i mowy, ten przyznać musiał, że wywiązały się ze swych ról znakomicie. Świadczy to, że szanowne grono nauczycielskie włożyło do tego wiele znużonej pracy. Niektórzy z obecnych byli tak zdziwieni, że pytali się, czy to są dzieci z miejscowej szkoły.

Z powodu wrażeń, odniesionych z tej »Pogadanki«, życzyć wypada, żeby na przyszłość szanowne grono nauczycielskie nie żałowało trudów, by znów urządzić taką »Pogadankę«, którą tak dzieci jak i rodzice przez parę chwil z wielką korzyścią zajmą i da im wiele zdrowego pokarmu.

H. Cz.

Przegląd polityczny.

AUSTRIA I WĘGRY. Cesarz wyjechał w niedzielę do Gmunden, gdzie złożył wizytę ks. Kumberlandzkim, dalej parze książęcej wirtemberskiej, a następnie ks. Alfonsowi burbońskiemu i małżonce, poczem o godz. 7. wieczór powrócił do Ischlu. Po drodze liczne tłumy, podziwiając doskonały wygląd cesarza, wznosiły pełne zapału okrzyki.

— Po wyborze 44 posłów z wielkiej własności nowy Sejm galicyjski będzie liczył 34 centrowców, 9 narodowych demokratów, 6 autonomistów, 10 chrześc.-ludowych, 19 konserwatystów krakowskich, 3 konserwatystów dzikich, 17 demokratów, 2 postępowców, 2 dzikich demokratów, 14 ludowców, 32 Rusinów, 1 Niemca i 12 wrylistów. Naogół 66 członków Sejmu należeć będzie do grup antyblokowych.

FRANCYA. Na publicznym zebraniu w Troyes wystąpiło przedwczoraj kilku radykalnych senatorów przeciwko projektowi zaprowadzenia 3-letniej służby. Senatorowie Menier i Herriot domagali się szczegółowych obrad w senacie nad projektem Messimy'ego, żądającym zaprowadzenia 30-miesięcznej służby.

HISZPANIA. Przedwczoraj urządzili socjaliści i anarchiści w Barcelonie zebranie, protestujące przeciwko wojnie marokańskiej. Po zakończeniu zebrania zrucona została bomba pod tramwaj. Bomba eksplodowała, wyrządzając dużo strat materyalnych. Ofiar w ludziach niema.

HOLANDYA. Przywódca socjalistów holenderskich Troelstra przyjęty został przedwczoraj na posłuchaniu przez królową na zamku jej w Loo celem narady nad położeniem politycznym. W Holandyi grozi kryzys ministrów, gdyż socjaliści mają przewagę i prawdopodobnie ster rządów ujmą w swe ręce. Królowa zaprosiła tedy przywódcę socjalistów do siebie i naradzała się z nim nad sprawą utworzenia nowego gabinetu, złożonego ze socjalistów. Troelstra odmówił wszelkich bliższych wyjaśnień o przebiegu konferencji, z uznaniem wyraził się tylko o wielkiej grzeczności, z jaką przyjęła go królowa Wilhelmina.

PORTUGALIA. Ministerstwo wojny wydało rozkaz, na mocy którego wszyscy, którzy nie powitają republikańskiej chorągwi przez zdjęcie czapki, skazani zostaną na kary pieniężne.

PRUSY I NIEMCE. Cesarz zamianował ministrem wojny general-majora v. Falkenhayna, szefa sztabu generalnego korpusu II., nadając mu zarazem stopień generał-lejtnanta.

RUMUNIA. Ministerstwo spraw zagranicznych ogłasza: Z najlepszego źródła dowiadujemy się, iż jest całkiem nieprawdziwą wiadomością, jakoby Austro-Węgry okazywać miały nieprzyjazne zamiary względem Rumunii lub czyniły trudności. Demonstracje przeciw Austro-Węgom nie mają sensu, szkodzą Rumunii, gdyż wywołują pozór nieprzyjaźni, której niema.

TRYPOLIS. Gen. Briccola donosi z Benghazi, że oddział wojska włoskiego, zajęty budo-

wą drogi, napadnięty został przez silne oddziały pieszych i konnych Arabów. Pomimo nadejścia posiłków Włosi zmuszeni byli cofnąć się w stronę Cyreny. Straty Włochów są stosunkowo bardzo znaczne. Szczegóły nie zostały opublikowane.

Przypominamy

wszystkim Czytelnikom naszym, że Bractwo wydawnicze św. Józefa we Lwowie, ul. Skarbowska 23

przesyła znowu Członkom swoim za nadzwyczajnie niską wkładkę roczną, bo tylko 3 K, przeznaczone przez Zarząd Bractwa na rok 1913. książki:

1. »Miłość Jezusa i Maryi w tajemnicach Różańca św.«, książka do rozważań i nabożeństwa, prześlicznie oprawna w płótno ze złotym odciskiem.

2. »Życie Pana N. Jezusa Chrystusa«. Część druga. Dzieło to duże, bogato ilustrowane.

3. »Co prowadzi do szczęścia domowego?« nader praktyczne i wielce pouczające pogadanki i wskazówki dla życia rodzinnego najpewniejsze.

4. »Kalendarz św. Józefa na rok 1913«, pełen zajmujących powieści, piękny z ładnym dodanym obrazkiem.

Ponadto każdy członek otrzymuje dyplom jako dowód przyjęcia do Bractwa.

Niechże więc Czytelnicy nasi nie zwlekają, a zaraz do Zarządu się zgłoszą, adresując wyraźnie:

Bractwo wydawnicze św. Józefa
LWÓW, Skarbowska 23.

Z Cieszyna i okolicy.

Zgromadzenie ludowe »Związku śl. katolików« odbędzie się w niedzielę, dnia 13. lipca, zaraz po wielkim nabożeństwie w razie pogody na placu przed kościołem, w razie niepogody w gospodzie na Rogowcu w Istebnej.

Zgromadzenie ludowe »Związku śl. katolików« odbędzie się w niedzielę, dnia 20. b. m. o o godz. 3. po południu przy lub w gospodzie p. Palarczyka w Cierlicku.

Mianowanie. Cesarz zamianował radcę budownictwa Leonarda Seehoffa starszym radcą ad personam przy państwowej służbie budowniczej dla Śląska.

Walne zgromadzenie członków »Dziedzictwa bl. Jana Sarkandra dla ludu polskiego na Śląsku« odbędzie się w Cieszynie na Starym Targu 4 w sobotę, dnia 19. lipca o godz. 2. po południu z następującym porządkiem dziennym: 1. Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia. 2. Sprawozdanie z całorocznej działalności wydziału. 3. Wniosek komisji rewizyjnej. 4. Wybór komisji rewizyjnej. 5. Wnioski i życzenia. — Ks. Tomasz Dudek, prezes; ks. Rudolf Tomaszek, sekretarz.

W c. k. gimnazjum polskiem w Cieszynie odbył się ustny egzamin dojrzałości pod przewodnictwem emer. prof. p. dr. Jana Wytrzensa w poniedziałek, wtorek i środę, dnia 7., 8. i 9. lipca. Do egzaminu zgłosiło się 19 publicznych uczniów, 1 prywatysta i 1 eksternista. Publiczni uczniowie otrzymali wszyscy świadectwo dojrzałości, a mianowicie: Czaputa Józef ze Skoczowa, Frank Karol z Ochab (z odznaczeniem), Głombek Franciszek z Olbrachcic, Goszyk Oskar z Wisły, Górniak Andrzej z Nierodzimia (z odzn.), Hellstein Józef z Karwiny, Janik Antoni z Wędryni, Jeżowicz Jan z Koszarzysk, Kobielski Tomasz z Istebnej, Kocyk Karol z Bogumina, Kubisz Jerzy z Kocobędza (z odzn.), Markiton Konrad z Warszowic na Śląsku pruskim (z odzn.), Morcinek Jan z Piotrowic, Ochodek Józef z Goleśzowa, Poloczek Józef z Cieszyna, Popek Ferdynand z Orłowej (z odzn.), Rykała Paweł z Wędryni, Świaba Stanisław z Brennej, Urbanczyk Józef z Rychwałdu. Uroczyste rozdanie świadectw maturalnych odbyło się we czwartek w obecności komisji egzaminacyjnej.

Koło artystów polskich odegra w niedzielę, dnia 13. lipca b. r. w Cieszynie, w Domu Narodowym: »Na zawsze«, dramat L. Rydla w 4 aktach. Dramat ten przepiękny, wyjęty z życia niewinnych ofiar caratu, rozgrywa się we wsi Strachocinie, tuż na granicy Królestwa Polskiego i Galicyi. Zarząd koła artystów polskich nie szczędził kosztów, by dramat ten, zakazany w Rosyi a grany z wielkiem powodzeniem w Galicyi, wypadł imponująco. W głównych rolach wystąpią pp.: J. Ruszczyk, Z. Gawłowicz, S. Ruśński i inni. Reżyseruje p. Edmund Mirski, polski artysta z Poznania. Początek o godz. 8. wieczór. Bilety wcześniej do nabycia u W.P. Kota-

sównej w sklepie tuż obok Domu Narodowego. Spodziewamy się, iż Szan. Rodacy, korzystając z chwilowego pobytu artystów polskich na ziemiach śląskich, tłumnie pospieszają na przedstawienie, by pod wrażeniem tego dramatu umocnić się na duchu do odalszej walki o wolność i niepodległość narodową.

Posel »Związku śl. katolików« nr. XL. wyszedł niedawno z druku i został już częściowo rozesłany. Odznacza się obfitością artykułów i doborową treścią. W umieszczonym w nim spisie członków za rok 1911 zaszły pewne omyłki, które tu niniejszem prostujemy. Opuszczone są wkładki z Żukowa Górnego, które tu wymieniamy. Złożyli wkładki pp.: Chlebik Teofil, kier. szkoły i Dorda Karol po 1 K; Junga Józef, rolnik i Junga Karol, rolnik po 2 K; Kania Andrzej, Kokotek Paweł, rolnik, Łabuda Paweł, Łabuda Józef, Liśnikowski Augustyn, Liśnikowski Józef, Liśnikowski Paweł, Macura Jan, Macura Józef, Macura Paweł, rolnik, Nowak Józef, Nowak Paweł, kowal, Piszut Franciszek, rolnik, Stuchlik Andrzej i Wojnar Józef po 1 K, razem 21 K. Również zakradły się omyłki w spisie członków z Niem. Lutyni; zamiast Adamczyk Ludwik ma być Adamczyk Józef; zamiast Blahy Jan — Dluhy Jan; zamiast Fober Andrzej — Faber Andrzej; Madecki Teofil ma zapłacone za r. 1911. i 1912.; zamiast Rakus Józef swobodny — Rakus Józef, rolnik; Juranek Franciszek z Polskiej Lutyni zapłacił za r. 1911.; zamiast Kubałka Józef ma być Kubatko Józef, rolnik.

Otwarcie interesu. P. Alfons Siřinek otworzył w Cieszynie na Saskiej Kępie salon męskich i damskich mód i handel towarów drobiazgowych. Zwracamy uwagę na nasz inserat.

Z Bielska. (Zniesienie kontumacyi psów.) Starostwo w Bielsku zniósło kontumacyę psów, rozciągniętą nad całym szeregim gmin powiatu Bielskiego. Tem samym tracą swą moc wszelkie przepisy weterynaryjnopolicyjne, nakazane w tych gminach.

Z Istebnej. W sobotę, dnia 5. b. m. obchodziła parafia nasza rzadką uroczystość, a mianowicie: Nasz Przew. ks. komisarz i kanonik Piotr Moron obchodził w cichości i bez rozgłosu 40 lat swego urzędu kapłańskiego. Dnia poprzedniego wieczorem zapałało na górach w obrębie parafii istebniańskiej kilka ogni i skromne oświetlenie w miejscu. W sobotę o godz. 8. rano odprawił Przew. ks. jubilat uroczyste nabożeństwo. Do kościoła podążyli nabożni ludzie i młodzież ze wszystkich szkół w parafii wraz z nauczycielami, aby w ten sposób uczcić swego dostojnego pasterza. Po skończonym nabożeństwie zgromadziła się młodzież szkolna przed kościołem i każde dziecko dostało bułkę. Z ukontentowaniem przyglądał się Przew. ks. jubilat wesołym twarzom młodzieży szkolnej. Grono nauczycieli złożyło swoje życzenia w mieszkaniu Przew. ks. jubilata. Tak samo zastępstwo gmin Istebnej i Koniakowa stawili się z przełożonymi gmin na czele, aby złożyć swe życzenia. Deputacja straży ogniowej także złożyła swe życzenia. Z Jaworzynki był obecnym tylko jeden członek wydziału i ten złożył także życzenia.

Z Łąk. W niedzielę, dnia 22. czerwca odbyły się u nas dwa walne zgromadzenia, a to ze spółki spożywczej i z kasy. Członków zebrało się dosyć sporo i z zadowoleniem przyjęto do wiadomości, że spółka rozwija się dobrze. Czysty zysk wynosi ponad 500 K, pomimo, że członkowie otrzymali 3% dywidendy. Jeżeli spółka dalej postępować będzie odpowiednio, to jest uzasadniona nadzieja, że na rok otrzymają członkowie nawet wyższą dywidendę. — W czasie zebrania wystąpił ze zbyt wojowniczym tonem członek pewien, który piastował godność przewodniczącego rady nadzorczej. Wytykać on chciał dyrekcji rozmaite jakoby nieprawidłowości i uchybienia, niestety zaczął rzecz swą tonem tak podniesionym i zirytowanym, że jasnym było wszystkim, że chodzi tu raczej o jakieś osobiste porachunki, a nie o dobro spółki. To też nic dziwnego, że pozostał ze swymi wywodami odosobniony i niejedną gorzką pigułkę połknąć mu wypadło od innych członków spółki. — Walne zebranie uchwaliło dyrekcji wotum zaufania i w miejsce ustępującego członka i przewodniczącego rady nadzorczej p. Paździora, obrało jednomyślnie wiel. ks. prob. Kluska. Następnie odbyło się, ale już bez złośliwych po-

lemik walne zebranie kasy. Rok sprawozdawczy zamknięto niedoborem, powstał on nie wskutek jakichś lekkomyślnych spekulacji, tylko po prostu z tego powodu, że kasa od dość znacznej kwoty płaci wyższy procent niż bierze od swych dłużników, zarząd zaś licząc się z materialnym położeniem swych dłużników, nie chciał podnosić stopy procentowej. Walne zebranie udzieliło zarządowi i skarbnikowi absolutorium, a prócz tego w bardzo sympatyczny sposób zaznaczyło swą życzliwość dla szkolnej dziatwy, ofiarując niepodjęte w roku 1912. procenta od udziałów na wycieczkę dla tejże. — Zbożne zatem dzieło wiel. ks. prob. Janszy nie upadło, ale rozwija się dobrze i przynosi piękne owoce. Obu stowarzyszeniom »Szczęść Boże!« S w ó j.

Z Markłowic. (P o z a r.) Dnia 5. b. m. o godzinie 7. wieczorem wybuchł pożar w domu p. Józefa Baranka nr. 45. Spalił się cały dach. Przyczyna pożaru niewiadoma. Poszkodowany był podobno tylko na 700 K zabezpieczony, ponosi więc wielką szkodę.

Z Michałkowic. (Z a k ł u t y n o ż e m.) Robotnik Albert Dudek został w czasie bijatki nocnej zakłuty nożem przez swego towarzysza Józefa Wojeckiego.

Z Rudzicy. (N o m i n a c y a.) Dr. Józef Korzeniowski, oficer rez. artylerii wałowej, został mianowany profesorem romanistyki i germanistyki przy gimnazjum realnem w Orłowej. »Głos ludu śląskiego« umieścił niedawno korespondencyę p. t. »Ciele w mundurze komendanta straży ogniowej«, do której podaje w ostatnim numerze następujące objaśnienie: Cały ten kawał z przebraniem cielecia miał podkład polityczny, w odniesieniu do naszego dzielnego komendanta straży ogniowej za to, że on przy ostatnich wyborach gminnych bronił energicznie ludność naszą przed tyranizowaniem jej przez zastępcę komory arcyksiążęcej i jej bezwstydnym ślązakowskich służalców. Wniósł przeciw liście wyborczej rekurs, który władza uwzględniła, również napiętnował w rekursie przeciw samym wyborom gminnym wszystkie łajdactwa, popełnione przez tutejszą klikę, jak namowy, przepłacanie, grożenie, obietniki i t. d. Chęć zemsty owładnęła ich serca. Za ich namową skradziono też mundur, ale nie komendantowi, lecz synowi mieszkającej u niego komornicy — zwykłemu strażakowi. Przy tej sposobności skradli też masło, talerze, worki, chusteczki, koszule, krawatki i t. d. Świadczy to o sprawności złodziei. Sądźmy, że ruchliwa nasza żandarmerya, zwłaszcza p. wachmistrz Schuster, który już niejedną rzecz wykrył, i tym razem ptaszków wyłowi i zdemaskuje ich przed światem. Sztuczka cała ślązakowcom się nie udała, gdyż komendant straży, którego to stopnia mu wielu zazdrości, nic nie ucierpiał na powadze swej, owszem zjednał sobie uznanie za to, że baczenie śledzi tutejszą gospodarkę gminną.

Ze Zabłocia (przy Strumieniu). W poniedziałek, 7. b. m. przeciągnęła nad wioską naszą w południowej porze szalona burza, w czasie której piorun uderzył w komin domu gospodarza Jana Niemczyka nr. 32. i wzniecił pożar. Dzięki szybkiej pomocy miejscowej i strumieńskiej straży pożarnej zdołano pożar zlokalizować i od zniszczenia uchronić przyległe zabudowania gospodarcze. Niestety, które Niemczyka dotknęło, jest tem tragiczniejsze, iż spotkało go w dzień przed weselem jego córki.

Z Mor. Ostrawy. (P o t w o r n e m o r d e r s t w o s e k s u a l n e.) We wtorek po południu między godz. 2. i 3. w hotelu Quittnera dokonano strasznej zbrodni. Mianowicie 23-letni agent ubezpieczeniowy Adolf Niedziela zwałił do hotelu 10-letnią dziewczynkę Zofię Bartę, którą rzekomo chciał wysłać gdzieś z listem. Tymczasem, gdy przybył z dziewczynką do hotelu, zgwałcił ją w ohydny sposób a następnie udusił ją sznurem, odciętym od firanek z okna. Następnie sam powiesił się u okna. Około godz. 5. służąca posłyszała z pokoju jakieś zrzęczenie i zawiadomiła o tem policję, która wnet przybyła. Zbydlęciałego agenta, który jeszcze żył, odcięto i przewieziono do szpitala, gdzie po raz wtóry usiłował popełnić samobójstwo, bijąc głową o ścianę. Zwłoki niewinnego dziecka przewieziono do kostnicy. Niedziela był już parę razy w domu obłąkany. Prawdopodobnie dopuścił się on swego czasu podobnych dwóch morderstw na dzieciach we Frydku.

Rudolf Bialek „pod Modrą“

w Cieszynie

płaci za 100 kilogramów dobrego	
żyta (rży)	17,— K
pszenicy	19,— K
owsa	17,— K
i kupuje każdą ilość siana.	

SAMOUCZEK

ED. FITZINGERA W CIESZYNIE

KSIEGARNIA

polca, dzieła pedag. Plato v. Reuss-nera do bardzo przedk. i najłatwiejszej nauki języków Obcych w Szkole i Domu, bezpłatnie, bo bez nauczyciela, z objaśn. wymowy i kluczem p. t.: Polsko-Niemiecki kurs wstępny (Elementarz) po 16, 36, 72 h, 1,20 K. Kurs I. 2,40 K. Kurs II. 4,80 K. Wypisy Niemieckie 72 h. Polsko-Francuski kurs I. 3,60 K. Kurs II. 9,60 K. Gramatyka Polsko-Francuska 3,60 K. Polsko-Angielski kurs I. 2,30 K. Kurs II. 3,60 K. Polsko-Rosyjski kurs I. 4,20 K. Kurs II. 5,40 K. Amerykański Przewodnik z rozmówkami angielskimi 1,50 K. Bezpłatne zeszyty wysła księgarnia za nadaniem 15 h na porto.

Linia Hamburg-Ameryka.

Regularne przewożenie podróżujących znanymi pierwszorzędnymi parowcami.

HAMBURG—NOWY YORK
HAMBURG—FILADELFA
HAMBURG—KANADA

Hamburg—Brazylia	Hamburg—Środkowa
Hamburg—La Plata	Ameryka
Hamburg—Arabia	Hamburg—Wenezuela
Hamburg—Persya	Hamburg—Kolumbia
Hamburg—Afryka	Hamburg—Kuba
Hamburg—Indye zach.	Hamburg—Meksyko.

ANTWERPIA—KANADA.

Linia Hamburg-Ameryka prowadzi na prawie wszystkich swoich nowojorskich parowcach.

CZTERE KLASY PRZEWÓZOWE.

I. kajuta, II. kajuta, III. klasa i międzypokład. Parowce Linia Hamburg-Ameryka dają przy znakomitem utrzymaniu prędkości i wygodny przewóz dla podróżujących w kajutach i wychodźców.

O wyjaśnienia i co do przewozu należy się zwrócić do generalnej reprezentacji linii Hamburg-Ameryka, Wiedeń, I., Kärntnerstrasse 38. albo do jej agenta

we Lwowie, ul. Gródecka 95,
w Czerniowcach, Herrengasse 16.

Rozmaitości.

Kopalnia w Brzeszczu. Ministerstwu robót publicznych proponowano zakupno kopalni w Brzeszczu dla państwa. Własność ta, obejmująca 64 podwójnych otworów i 94 wolnych szurów, ma mniej więcej 204 km². Wiele momentów współdziałało przy tem, żeby zarząd państwowy zakupno tej kopalni poświęcił szczególniejszą uwagę. Ministerstwo poddało dlatego ów proponowany mu do kupna obiekt dokładnym oględzinom fachowym, z których wynika, że nabyć go dla państwa będzie korzystne, gdyż będzie ono miało stamtąd zapewnione pokrycie swego zapotrzebowania węgla na lat dziesiątki. Oceniono, że grupa północna kompleksu kopalnianego, obejmująca rozdane pola kopalniane i 448 szurów, zawiera 2600 milionów cetnarów metrycznych węgla, z czego już odwiercone kopalnie dają dziś 330 milionów. Wolne szurfy południowej grupy i wschodniej obejmują również teren pełen nadziei. Cena kupna ma być pokryta z nadwyżek administracyjnych w annuitetach. Ponieważ zarząd kopalni już od 1. lipca przechodzi w ręce rządu, dodał rząd do budżetu na rok 1913 odpowiednie wnioski dodatkowe.

Zjazd katolicki w Lublanie. Biuro komitetu centralnego dla Związku katolickiego w Lublanie mieści się w Krakowie przy ul. Siennej 1. 5 (Czytelnia katolicka), gdzie przez czerwiec, lipiec i sierpień osobiście zgłaszającym się udzielać się będą wszelkich informacji o Zjeździe w poniedziałki, środy i piątki od godz. 6.—7. wieczorem, ponadto załatwiać się będzie codziennie wszelkie korespondencje za nadesłaniem marki na odpowiedź. Uprasza się chcących brać udział w Zjeździe w Lublanie o agitację na rzecz rzeczoności Zjazdu wśród najszerszych warstw społeczeństwa, gdyż w razie odpowiedniej liczby zgłaszających się podróżnych komitet centralny krakowski poczyni starania o pociąg osobny z Krakowa do Lublany tam i o powrotem, celem uprzystępnienia kosztów podró-

ży mniej zamożnym. Jednocześnie komitet kra-kowski postara się w porozumieniu z komitetem urządzającym zjazd w Lublanie o jak najdogodniejsze rozlokowanie gości w Lublanie; z powodu ograniczonej ilości pomieszczeń, a spodziewanego zjazdu uczestników, wskazaniem byłoby jak najwcześniejsze podanie przynajmniej przybliżonej ilości zgłoszeń od rodaków ze wszystkich trzech zaborów.

Najbliższe odjazdy okrętów na linii Hamburg-Ameryka. Z Hamburga do Nowego Jorku: Parowiec »Pennsylvania« 12. lipca, »Cesarzowa Augusta Wiktoria« 17. lipca, »Patricia« 19. lipca. Do Bostonu: Parowiec »Cincinnati« 29. lipca. Do Filadelfii: Parowiec »Prinz Adalbert« 16. lipca, »Prinz Oskar« 5. sierpnia. Do Kanady: Parowiec »Pisa« 18. lipca. Do Północnej Brazylii: Parowiec »Rio Grande« 24. lipca. Do Środkowej Brazylii: Parowiec »Habsburg« 16. lipca. Do Południowej Brazylii: Parowiec »Santa Catharina« 8. sierpnia. Do La Plata: Parowiec »Cap Arcona« 22. lipca. Do Kuby-Meksyku: Parowiec »Wasgenwald« 17. lipca.

Ogłoszenia.

Związek pracowników chrześcijańskich w Cieszynie urządza w niedzielę, dnia 13. lipca b. r. festyn w parku im. A. Sikory. Program zabawy obejmuje: loteryę fantową, koło szczęścia i różne inne niespodzianki. Przygrywać będzie doborowa muzyka. W razie niepogody odbędzie się cała zabawa w sali »Dziedzictwa« na Starym Targu. O łaskawy udział w festynie najuprzejmiej uprasza Wydział.

Ze Związku katol. młodzieży robotniczej w Cieszynie. W niedzielę, 13. lipca 1913 odbędzie się walne zgromadzenie we własnym lokalu (ul. Niemiecka 3). Początek o godz. 2. po południu. Uprasza się Szan. Kolegów o pewne i punktualne przybycie, gdyż będą ważne sprawy do omawiania. — Wydział.

Kółko fryszackie P. T. P. urządza w sobotę, dnia 12. lipca 1913 w hotelu gwarectwa w Dąbrowie wieczorek muzyczny-wokalny na zakończenie roku szkolnego. Początek ściśle o godz. 8. wieczorem. Program: 1. E. Nowowiejski: »Hasło« (hymn na chór męski z orkiestrą). 2. F. P. Tosti: »Pragnąłbym umrzeć« (śpiew solowy z tow. fortep.). 3. F. Dawid, Op. 17: »Koncert nr. 3.« (solo skrzypcowe z tow. fortep.). 4. B. Dembiński: »Do pieśni« (chór męski). 5. J. Offenbach: »Barkarola z opery Opowieści Hoffmanna« (śpiew solowy z tow. orkiestry). 6. a) St. Bursa: »Wiosenne czary«; b) St. Moniuszko: »Mazur« (kwartet męski). 7. F. v. Flotow: »Rübezahl, Uwertura« (orkiestra). Po wyczerpaniu programu zabawa towarzyska. Muzyka pp. Sochorów. — Ceny miejsc: I. miejsce 3 K, II. miejsce 2 K, III. miejsce 1 K 50 h, IV. miejsce 1 K. Wstęp na salę 50 h, dla pp. studentów 20 h.

Z Łak. W niedzielę, dnia 13. b. m. odbędzie się u nas wycieczka dzieci szkolnych. Wycieczka ta będzie bardzo starannie przygotowana, i spodziewamy się, że rodzice z miejsca stawiają się jak najliczniej. Dla starszych przygotowana jest doborowa loteria fantowa, jako też inne gry, wieczorem zaś tańce w sali spółki spożywczej. Rodzice, przychodźcie wszyscy. Zamieszcowi goście będą również jak najlepiej obsłużeni i nie pożałują fatygi. Co do pogody, to mamy pewną nadzieję, że nas nie zawiedzie, zwłaszcza że starania w tym kierunku objął na swe barki p. burmistrz jako przewodniczący komitetu rodzicielskiego.

Z Średniej Łomnej. Z inicjatywy grupy Polskiego Zjednoczenia zaw. chrześc. robotników w Jabłonkowie odbędzie się w niedzielę, dnia 13. lipca w miejscowej szkole ludowej w Średniej Łomnej zebranie ludowe. Program: Sprawozdanie z działalności parlamentarnej (poseł dr. Jan Michejda). Położenie robotników w obecnych czasach (sekretarz »Zjednoczenia« p. Józef Machej). Początek o godz. 3½ po południu. O jak najliczniejsze przybycie prosi Wydział grupy.

Z Ogródzonej. Ochotnicza straż pożarna w Ogródzonej urządza z okazji swojego 10-letniego istnienia w niedzielę, dnia 13. lipca b. r. wielką wycieczkę jubileuszową na łące p. Grzybka. Przed południem udają się wszyscy członkowie straży pożarnej uroczystym sposobem do tutejszego kościoła parafialnego na nabożeństwo. Zaś po południu o godzinie 2. nastąpi właściwy pochód przy głośnych i licznych wystrzałach z moździerzy i przy dźwiękach muzyki na miejsce zabawy. Na miejscu zabawy będą tańce, różne gry, loteria fantowa, dobrze zaopatrzony bufet i t. d. Wieczorem zaś nastąpi wspólny pochód przy sztucznym oświetleniu do gospody gminnej, gdzie rozpoczyna się tańce. W razie niepogody oddano się wycieczkę do następnego niedzieli. Ponieważ to jest u nas pierwsza tego rodzaju wycieczka — a czysty zysk jest przeznaczony na cele strażackie, prosimy serdecznie Szanowną Publiczność o jak najliczniejszy udział.

Z konikiem mydło liliowe

firmy Bergmann & Co., Děčín n. Ł.

jest nadal, jak przedtem, niedoścignione co do skuteczności przeciw piegom, jako też niezbędne do rozsądnego pielęgnowania skóry i piękności, co potwierdzają niezliczone codziennie nadchodzące pisma z uznaniem. Po 80 h na składzie we wszystkich aptekach, drogueryach, zakładach fryzjerskich i t. d. Tak samo okazuje się cudownym Bergmanna krem liliowy »Manera« do utrzymania rąk pań delikatnymi. W tubkach po 70 h wszędzie na składzie.

Budynek mieszkalny.

W r. 1912. wybudowany budynek mieszkalny, składający się z 2 pokoi z kuchniami, drzewni, własna studnia, do nabycia za cenę 9500 K. — Bliższych wiadomości udziela Jerzy Buzek, prywatny w Cieszynie, restauracja »Tilke«.

Medy drób z 1913. r.!

Za gwarancją żywego dostarczenia posyłam franko do każdej stacyi: 20 szt. wielkich tłustych kurcząt 19 K, 12 szt. wielkich tłustych kaczek 21 K 50 h, 6 szt. wielkich tłustych gęsi 21 K. 50 h. W. STEINBOK, Skafat, Galicya.

Galicyjski Związek mleczarski

pod patronatem Wydziału krajowego
Lwów, ul. Mickiewicza I. 26
dostarcza najprzedniejsze

masło deserowe

w przesyłkach pocztowych oraz kolejowych po cenach każdorazowych notowań, odpowiadających koniunkturze targu. Związek rozporządza produkcją masła z 80 Spółek mleczarskich i zapewnić wskutek tego może całą dostawę w każdej porze roku.



Udoskonalone pompy

do rezerwoarów, gnojówkowe, łańcuchowe, sikawki do zaprzęgu, samoczynne naspajające i wszystkie gospodarskie urządzenia poleca

E. Cihelka v Hájí

u Opavy.

Cenniki i kosztorysy za darmo.



Najtańsze siatki druciannne na płoty dostarcza

LUDWIK LONZIN,

wyrób druciannych siatek
w Dziedzicach.

Bliższe wiadomości zostaną chętnie udzielone.

Dentysta Eryk Berg

w hotelu „pod Jeleniem“ we Fryszlacie, Rynek

poleca się każdego czwartku i piątku po 1. i 15. każdego miesiąca do wprawiania sztucznych zębów i szczęk w złocie i kauczuku według najnowszych systemów. Przerabia także nieodpowiednie szczęki. Posiada długoletnią krajową i zagraniczną praktykę i odznaczenia. Ceny umiarkowane.

Ciekawe książki dla wszystkich!

Alibaba i 40 rozbójników 50 h; Aż do rozpuku 50 h; Bankrut. Pow. 24 h; Baśnie czarodziejskie (z obr.) 2,— K; Baśnie i powieści (z obr.) 2,— K; Brewiarzyk fotograficzny. Nauka fotografowania 2,— K; Bukiet wesołych deklamacji i monolog. 1,20 K; Bukiet wesołych powiastek 50 h; Ciekawe historie o dyablach i strachach, czarownikach i zaklętych skarbach 1,— K; Cierpliwa Helena 30 h; Cnotliwa Zuzanna 20 h; Co się z czego robi i skąd pochodzi? (z 80 obr.) 3,— K; Co to jest duchownictwo? (Krdeca) 2,— K; Czołem ojczyźnie! Śpiewnik narodowy 80 h; Czarnoksiężstwo i medyumizm 3,20 K; Czarnoksiężnik Bosko 40 h; Czy będziemy żyli po śmierci? 1,20 K; Czy człowiek żyje po śmierci? 1,— K; Dowody istnienia świata duchowego 2,— K; Duchy czarnego boru 40 h; Egzamin maszynisty w pyt. i odp. 1,50 K; Fantazyjne obawy zmysłowe: Sny, widma, przywidzenia i marzenia, 2 t. 18,— K; Figlarz salonowy. Kuglarsko-nauk. doswiadczenia 4,— K; Filozofia duchowego rozwoju 4,— K; Filozoficzne nauki o duszy 3,— K; Gadu-gadu! (Pow.) 40 h; Gawędy starego leśniczego 80 h; Głupi Błażek (Pow.) 30 h; Gody weselne. 394 śpiewek wes. 1,— K; Historia o Złotoszku 40 h; Humorysta polski 60 h; Jak szewc Pociągiewicz i gospodarz Lipa przez marnotrawstwo żon przyszli do nieszczęścia 80 h; Jan Gruchacz i jego dziwne podróże 50 h; Jeszcze Polska nie zginie! Pieśni narodowe z muzyką 4,80 K; Kabala serca. Wioźby 70 h; Koszałki-opalki. Pow. 50 h; Książę Józef Poniatowski 24 h; Książka o życiu pośmiertnym 1,40 K; Książki kucharskie po 80 h, 3,— K i 6,— K; Księga duchów (Kardec) 4,— K; Księga o duchach, widmach, upiorach i snach 1,60 K; Lekcja tańca 24 h; Lekomyślny mąż i ojciec. Pow. 24 h; Listownik mniejszy 1,20 K, wielki 2,— K; Listy miłosne dla zakoch. 90 h; Malowniczy opis Polski (z mapami i obr.) 4,— K; Niech żyje! Zbiór toastów i przemówień 96 h; Niemota, bełkotanie, mowa nosowa i jakanie 1,— K; Niezapominajki dla serc kochających 40 h; Nocna przygoda hrabiego. Pow. 20 h; O cudach i nowoczesnym spirytyzmie 5,— K; Odgadywanie myśli 3,— K; O górach zięjących ogniem 60 h; Okrucieństwo nieludzkiego ojca czyli nieszczęśliwa miłość ku cnotliwej dziewczynie (z 30 obr.) 6,— K; Opowiadania o zbójcach 60 h; O powietrzu i różnych zjawiskach 1,20 K; O opryskach. Opow. z gór karpackich i inne 1,— K; Oracye i przemowy drużby 40 h; O rycerzu złotoskrzydłym 40 h; O siedmiu krukach 40 h; O sierocie Stanisławie, który palił w piekle pod kotłami 80 h; Osobliwości świata widzialnego i niewidzialnego 2,40 K; O wnętrzu ziemi (z 50 obr.) 80 h; O zmorach, strachach, czarach, upiorach, dyablach, opętanych, wróżkach i tym podobnych gusłach (z obr.) 50 h; Pierwsza noc poślubna 20 h; Podręcznik prawniczy opr. 5,60 K; Polski śpiewnik, 2 tomy 2,— K; Pół kopy wesołych opowiadań 50 h; Poradnik dla zdrowych i chorych (ks. Kneippa) 2,— K; Poradnik w słabości, płciowych i skórnych 1,— K; Potęga spirytyzmu i obcowanie z duchami zmarłych 2,40 K; Potęga sugestyi 2,40 K; Prawdziwa wróżka z tablicą 7 mędrców 40 h; Proroctwo Sybilline, król. Michalidy ze Saby 40 h; Przemówienia przy weselach i chrzcinach 60 h; Rakiety humoru 60 h; Robaki w ciele ludzkim 60 h; Rozmowa Michała z gorzałką 20 h; Rozmowa markami pocztowymi 50 h; Rozmyślenia o śmierci i nieśmiertelności 3,— K; Róże i niezapominajki dla serc kochających 1,— K; Rzecz o naturze i o duchu ludzkim 8,— K; Sekretarz zakonnych 1,20 K; Sennik królowej Saby 90 h; Skarbczyk baśni i powieści 80 h; Śliczne powiastki (z obrazk.) 2,— K; Śmierć ciała nie jest śmiercią duszy 1,40 K; Śmieszek. Pow. 80 h; Sobotnia góra. Pow. 30 h; Śpiewnik polski 50 h; Spirytyzm chrześcijański 1,60 h; Starodawne śpiewki ludowe, wiejskie, dumki, arye, krakowiaki i t. d. 50 h; Stoliki wirujące 2,40 K; Sześć ciekawych bajek 40 h; Sztuka wróżenia kropkami 20 h; Tajemna wiedza Indyi 2,40 K; Tajemnica sypialki 24 h; Tajemnice magii i spirytyzmu (z 92 obr.) 3,60 K; Tajemnice ręki i głowy 5,— K; Twórcy Bogów. Z tajemnic wierzeń ludów pierwotnych (z 78 obr.) 5,— K; Ucieszne przygody Chłopka-roztropka 40 h; Urania. Ciekawe czytania z życia pozagrobowego (z obr.) 5,— K; Urban Długonos, jego figle, dowcipy i różne przygody 40 h; Ustawa karna: Zbrodnie, występki i przekroczenia, 4 tomy 20,— K; Wesoły gaduła. Zbiór wesoł. i ciek. powiastek 50 h; Wielka księga Sybillińska 3,20 K; Wielki Śpiewnik polski 70 h; Wróżby z kart. Podręcznik i 36 kart słynnej wróżki Lenormand z Paryża 1,20 K; Wykłady o duszy ludzkiej i zwierzęcej 8,— K; Zbiór powin-szowań 70 h; Zbiór przemówień do duchowieństwa 80 h; Zielnik czyli opis ziół po 60 h, 1,20 K, 6,— K i 13,— K; Życie duszy ludzkiej 5,— K.

Uczcie się obcych języków! Spis samouczków, gramatyk i słowników do nauki języka niemieckiego, angielskiego, francuskiego, rosyjskiego, włoskiego, węgierskiego i innych wysyłam darmo!

Małe zamówienia wysyłam tylko za poprzednim nadesłaniem należytości z dołączeniem 10—30 h na opłatę; z rekomendacją o 25 h więcej. Większe także za liczką. Adresować należy tak:

Józef Jurczyk, księgarnia wysyłkowa. Biała (Galicya).

Otwarcie sklepu.

Mam zaszczyt donieść P. T. Publiczności z Cieszyna i okolicy, że z dniem dzisiejszym otwieram

konfekcyjny sklep męskich i damskich mód i handel towarów drobiazgowych

Przez dłuższe lata czynny w pierwszorzędnym sklepie, jestem w tem przyjemnym położeniu, że mogę zadowolić moich Szanownych odbiorców w jak najlepszy sposób i upraszam o łaskawe popieranie mojego przedsiębiorstwa.

Cieszyn, 7. lipca 1913.

Z poważaniem

Alfons Siřinek,
Cieszyn, Saska Kępa.

Fotograf.
Artykuły
i Aparaty - Co tydzień
świeże płyty i papiery.
Chemikalia
Edw. Feiginger
Cieszyn, wyższa brama.

Cement
ogniotrwały papier
kupuj
a wszystkie gatunki
zboża
sprzedawaj u
Białka „pod Modrą”
w Cieszynie.

Nowe książki

do nabycia

w księgarni KUBACZKI I LANGA w Białej:

Reussner, Samouczek polsko-niemiecki, cz. I., z przesyłką 2 K 85 h. — Reussner, Samouczek polsko-angielski, cz. I., z przesyłką 2 K 75 h. — Samouczek polsko-węgierski z przesyłką 3 K. — Gustawicz, Przewodnik elektro-techniczny, z przesyłką 5 K 85 h. — Franka, Przewodnik dla maszynistów, z przesyłką 6 K 25 h. — Górski, Nauka mularstwa, z przesyłką 6 K 65 h. — Obrochta, Legendy o Zbawicieli świata, przepisywane ilustr., opr. z przesyłką 6 K 55 h. Oprócz tego polecamy:

Tanie obrazy

w pięknych i trwałych ramach, lub też bez ram. — Księgi sklepowe, Księgi kasowe, Księgi na protokoły, Notesy dla majstrów i palerów, Listy chrześne polskie, Papier listowy i t. d.

Adres: KUBACZKA I LANG, księgarnia w Białej, przy Bielsku.

Przy większych zamówieniach znacznie taniej.



Thierry'ego balsam

jedynie prawdziwy. Wypróbowany przy wszystkich chorobach organów oddechowych, kaszlu, płucnic, chrypce, katarze gardła, bólach piersiowych, zaflegmieniu, przy braku apetytu, złym trawieniu, chole-rycznych boleściach, kurczach i żółtaczce i t. p. Zewnętrznie przy wszystkich choro-bach ust, przy bólach zębów, jako woda do ust, przy oparzeniach, wyrazach i t. d.

Thierry'ego maść centyfoliowa

wypróbowana przy choćby jak najbardziej za-
zastarzanych, ranach i wrzodach rakowa-
tych, zapaleniach, abscesach, karbunkulach,
usuwa wszelkie obce ciała i najczęściej
czyni niepotrzebnymi bolesne operacje.
2 puszek 3 K 60 h.

Apteka pod Aniołem Stróżem

H. Thierry'ego w Pregrada obok Rohitsch.

Można otrzymać prawie w wszystkich
aptekach, hurtownie w drogeriach.



Wapiennik w Plazie
poczta CHRZANÓW.

Firma chrześcijańska i polska a najstar-
sza w Galicyi.
Produkuje wapno budowlane, co celów
chemicznych i wapno palone mielone do
nawożenia gruntów.
Ceny umiarkowane, na żądanie oferty.

Chałupa drewniana

papą kryta, w dobrym stanie, stodoła na pile-
rzach, chlew, chlewki, wszystko osobno, do te-
go 7 jochów pola, jest bardzo tanio do sprze-
dania. Zgłoszenia przyjmuje Franciszek Szoblik,
Ustroń nr. 121.



Tanie pierze!

szare, dobre, skubane 1 kg 2 K.
białe, 2 K 40 h; półbiałe pierzawej
jakości 2 K 80 h; białe 4 K; białe,
puchowate 5 K 10 h; najlepszej ja-
kości, anielinobiałe, skubane 6 K 40 h.
3 K; szary puch 1 kg 6 K, 7 K; deli-
katny biały 10 K; najlepszy puch
piersiowy 12 K.

przy odbiorze 5 kg opłatnie.

Gotowe pierzyny

z gęstej, czerwonej, błękitnej, białej lub żółtej nankingu i sztuka
180 cm długa, 120 cm szeroka, razem z dwoma poduszkami, każda dłu-
gości 80 cm, a szerokości 60 cm, napelnione: świeżym, szarym, bardzo
trwałym, puchowatym pierzem 16 K, półpuchem 20 K, puchem 24 K.
Pojedyńcze sztuki 10 K, 12 K, 14 K, 16 K; poduszki 8 K, 3 K 50 h, 4 K.
Sztuki 200 cm długie, 140 cm szerokie 13 K, 14 K 70 h, 17 K 80 h, 21 K;
poduszki 90 cm długie, 70 cm szerokie 4 K 50 h, 5 K 20 h, 5 K 70 h.
Podpierzyny z mocnego, kratowanego grania, 180 cm długie, 116 cm
szerokie 12 K 80 h, 14 K 80 h. — Roszylka za pobraniem pocztowym,
poczty od 12 K opłatnie. Zamiana lub zwrot za opłatą dozwolony. Za
nieodpowiednie pieniądze niezwrot.

S. Benisch w Deschenitz, Nr. 857 Böhmen.

Wysyłający ośmiennie darmo i opłatnie.

Kościelny komitet konkurencyjny w Piotrowicach

rozpisuje niniejszem

KONKURS

na budowę kostnicy i ogrodzenia nowego cmentarza w Piotrowicach.

Termin do wnoszenia ofert jest do 12. lipca b. r.
włącznie. Bliższych wiadomości udzieli Przełożenie
gminy w Piotrowicach każdego dnia w godzinach od 3.—6.
po południu, wyjąwszy niedziele.

Oferty należy przysyłać do Urzędu gminnego w Pio-
trowicach. Komitet zastrzega sobie prawo wyboru ofe-
renta bez względu na wysokość oferty.

PRZEŁOŻENSTWO GMINY PIOTROWICE.

Przewodniczący: Urbańczyk.



Realność na Bobrku

(około »Pikiet«), obejmująca 9 morgów pola or-
nego, jest pod dogodnymi warunkami do sprze-
dania. — Bliższa wiadomość u Józefa Suchanka,
Bobrek 86.

Bank Cieszyński Kredytowy

w Cieszynie

Czeki pocztowe
na żądanie.Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką
w domu »Dziedzictwa« na Starym Targu nr. 4

udziela pożyczek na hipotekę i weksle na umiarkowany procent i przyjmuje

wkładki na oszczędność

i płaci od nich

4 1/2 %
od dnia następnego po wpłacie.

Czeki pocztowe
na żądanie.

18.000

podziękowań od
wdzięcznych uzdrowionych

Światową sławę

1.200

atestów (poświadczeń)
lekarskich.

uzyskał w krótkim czasie

znaną i wychwalaną powszechnie środek do nacierania

pod nazwą

ICHTOMENTOL

który setkom tysięcy cierpiącym przywrócił zdrowie i dziś jest prawie u każdego
ulubionym środkiem domowym, który jak najbardziej zastarzałe i uporczywe
wypadki:

Reumatyzmu, Gośca, Nerwoboli, Bolu głowy lub zębów, Kłucia w boku, Spu-
chlizny, Zapalenia stawów i tym podobne dolegliwości, usuwa bezpowrotnie w jak
najkrótszym czasie, nawet w tych wypadkach, w których inne środki nie pomogły.

SKUTEK NADZWYCZAJNY.

Działanie szybkie i pewne.

Jedyną główną fabryką i wysyłką prawdziwego Ichtomentolu:

Laboratorium chemiczne aptekarza

SZYMONA EDELMANA

w SAMBORZE, Rynek nr. 30-4.

Pocztą wysyła się franko (z opłatą pocztą) 5 flaszek za 6 K, 10 flaszek franko
za 10 K. — 25 flaszek franko za 23 K.

UWAGA:

Uprasza się żądać tylko Ichtomentolu w plombowanym opakowaniu i zama-
wiać Ichtomentol li tylko ze Sambora, dokąd fabryka przeniesioną została.

Stacya kolei: Krynica.

Z Krakowa 5 1/2 godzin.

Ze Lwowa 10 godzin.

Z Warszawy 17 godzin.

KRYNICA

Poczta: trzy razy dziennie.

Urząd telegraficzny i tele-
foniczny w miejscu.

ZAKŁAD ZDROJOWY W GALICYI.

W Karpatach 600 m. n. p. m. Stacya kolejowa w miejscu. Na stacyi wygodne powozy. Środki lecznicze:
Zdroje: »Zdrój główny«, »Słotwinka«, »Józefa« i »Karola« bardzo silnej szczawiny, wapienno i magnezowo
żelazistej. 2. Kąpiele mineralne, bardzo obfite w kwas węglowy wolny, metodą Schwartza ogrzewane (w r.
1912. wydano 9400 l.). Wskazania lecznicze: Niedokrewność, osłabienie nerwowe, blednica, przewlekły
nieżyt pęcherza, choroby serca i naczyń krwionośnych i t. d. 3. Kąpiele borowinowe: (w r. 1912. wydano
24.403) we wszystkich chorobach kobiecych, przy reumatyzmie, w sprawach wysiękowych, obrzękach wą-
troby itd. 4. Skarbowy zakład hydropatyczny pod kierunkiem specjalisty dra Ebersa. 5. Kąpiele rzeczne,
parowe, elektryczne, słoneczne, miesienie. 6. Leczenie radiogenowe. 7. Leczenie terenowe. 8. Klimat
wzmacniający podalpejski. 9. Wody mineralne miejscowe i wszelkie zagraniczne. 10. Kefir, żętyca i mleko
sterylizowane. 11. Zakład dyetyczny i gimnastyka lecznicza. 12. Apteka. Lekarz zakładowy dr. Antoni
Biesiadzki, nadto 18 lekarzy wolno-praktykujących: dr. Aronsohn, dr. Aschkenazy, dr. Better, dr. Cercha,
dr. Ciechański, dr. Chania, dr. Dębicki, dr. Felauer, dr. Flaschen, dr. Kmietowicz, dr. Kopf, dr. Lewicki, dr.
Mayer, dr. Pruszyński, dr. Skórczewski, dr. Wasowicz, dr. Wespański, dr. Zarzycki. — Mieszkania: przeszło
1700 pokoi z komfortem urządzonych od 1 K 20 h wzwyż. Dom zdrojowy, wypożyczalnia książek, restau-
racye, pensyonyaty prywatne, hotele, cukiernie, kościół katolicki, cerkiew, muzyka zdrojowa (dyrektor A.
Wroński). Teatr lwowski, koncerty, odczyty, bale. Rozległy park świeżkowy, około 100 morgów obszaru.
Wodociąg wody źródlanej słodkiej, z gór sprowadzanej. Frekwencja w r. 1912. 9927 osób. Sezon od 15. maja
do 10. października. W maju i czerwcu są ceny kąpiei i mieszkań w domach skarbowych o 15%, zaś w mie-
siącu wrześniu o 25% niższe. W lipcu i sierpniu nie udziela się ubogim żadnych ulg. Generalne zastępstwo
sprzedaży wód miner. a składnica hurtowa i drobiazgową kraj. Związku zdrojowisk i uzdrowisk we Lwowie.

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Cena z przesyłką pocztową:
całorocznie 7 K — h
półrocznie 3 „ 50 „
kwartalnie 1 „ 75 „

Bez przesyłki pocztowej:
całorocznie 6 K — h
półrocznie 3 „ — „
kwartalnie 1 „ 50 „

Numer pojedynczy ma na składzie w Cieszynie: Drukarnia »Dziedzictwa«, plac Teatralny 8; księgarnia »Stella« przy ulicy Stefanii (Głębokiej); Rudolf Białek, kupiec »pod Modrą«; w Boguminie (dworzec): Otto Müller; w Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru; w Orłowej: u Rudolfa Halfara, księgarza, w głównym składzie i we filii obok klasztoru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 h.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcy i Administracyi »Gwiazdki Cieszyńskiej« w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi w środę i piątek w Cieszynie.

Za ogłoszenia płaci się 20 halerczy od wiersza (rządka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 66.

W Cieszynie, środa, dnia 16. lipca 1913.

Nr. 56.

Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcącą się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego“ w Cieszynie.

O zawieszenie broni. — Marsz armii rumuńskiej i tureckiej.

Zwycięskie potyczki armii bułgarskiej przeciw serbskiej niedługo trwały. Wnet zaczęły nadchodzić z pola walki korzystne dla Serbów wiadomości, i dziś już prawie nie ulega wątpliwości, że Serbom udało się zmusić armię bułgarską do odwrotu. Również Grecy nie tylko zwyciężyli armię bułgarską, stojącą pod dowództwem Iwanowa, ale nadto starają się cofającą oskrzydlić i zmusić do poddania się. Miasta macedońskie, znajdujące się dotąd w ręku Bułgarów, jak Seres, Kawala, zostały przez Greków zajęte i zdaje się więcej nie zostaną wydane.

Do niepowodzeń na polu walki przyłączyły się inne nieszczęścia. Oto Rumunia, zdaje się z namowy Rosyi, aby zmusić Bułgarię do zgodzenia się na konferencję w Petersburgu, wkroczyła do Bułgarii, zajęła Silistryę i postępuje powoli na południe. Wprawdzie Rosya twierdzi, że nie pozwoli zająć Rumunii znacznego obszaru Bułgarii, ale to właśnie świadczy o podwójnej grze Rosyi. Z jednej strony robi obietnice Rumunii, chcąc ją oderwać od trójprzymierza, z drugiej zaś strony nie chce dopuścić do aneksyi znaczniejszej części Bułgarii, chcąc uchodzić za opiekunkę Słowian. Również armia turecka rozpoczęła marsz w stronę Adrianopola i kto wie, czy nie pokusi się o odebranie Bułgarii tego miasta.

Wobec tego Bułgaria znajduje się w strasznym położeniu. Nie jest wykluczone, że utraci wszystkie owoce zwycięstw swoich. W ciężkiem tem położeniu udało się do rządu rosyjskiego, ażeby wnieść do zawieszenia broni przedewszystkiem pomiędzy Bułgarię z jednej strony, a Serbię i Grecję z drugiej strony. Rząd rosyjski już poczynił kroki w tym celu, ale nie wiadomo jeszcze, z jakim skutkiem. Walka wprawdzie ustała, ale zdaje się nie tak z powodu pośrednictwa Rosyi, jak raczej z powodu wyczerpania sił walczących stron.

Austro-Węgry poniosły klęskę razem z Bułgarią, którą po cichu popierały i różne obietnice jej czyniły. Bułgaria zmuszona jest zwrócić się teraz do Rosyi, aby u niej szukać oparcia przeciw żarłoczności sąsiadów, bo tego oparcia Austro-Węgry jej dać nie mogą. Zdaje się, że także Rumunia odwróciła się na zawsze od trójprzymierza.

Klęska i odwrot Bułgarów.

Korespondent »Daily Tel.« donosi z pola bitwy w Lahana, gdzie Bułgarzy zostali zupełnie pobici.

Sześć armat bułgarskich, ustawionych za frontem piechoty, wpadło w ręce Greków.

Grecka obrona krajowa szturmowała pozycję, zajętą przez artylerię bułgarską. Baterya poddała się, straciwszy całą obsługę.

Pozycja wojsk na tym terenie wojny jest następująca:

Prawe skrzydło greckie maszeruje na Seres, mając przed sobą wojska bułgarskie z Dramy i Kavalli. Centrum greckie maszeruje na Demir Hissar, dokąd uciekły wojska bułgarskie.

Lewe skrzydło głównej armii greckiej, w sile 63.000 ludzi, maszeruje na Strumicę.

Wojsko bułgarskie, które wtargnęło do Kniazevac, zostało, jak urzędowe wiadomości twierdzą, zupełnie zniszczone. Atak koło Vlasina odparto. Bułgarski szwadron dostał się do niewoli. Zdobyto oddział mitraliez. Korpus bułgarski generała Kovaczewa znajduje się w odwrocie na Dubnicę i Peczevo.

Po krótkiej walce Serbowie zdobyli Radowiszte, a Grecy Petricz i Strumicę. Armia bułgarska cofa się w panicznej ucieczce do Plaskawica Planina.

Z dobrego źródła greckiego dowiadują się, że Bułgarzy opuścili Kavallę. Krąży pogłoska, że Bułgarzy cofnęli się także z Dedeagacz.

O zawieszenie broni.

Wiadomości o rokowaniach w sprawie zawieszenia broni są sprzeczne. Podczas gdy Agencja Havasa donosi z Sofii, że państwa bałkańskie dały Rosyi zupełne pełnomocnictwa, z Aten i Belgradu zaprzeczają temu doniesieniu, albowiem zarówno Grecya jak i Serbia życzy sobie bezpośrednich rokowań z Bułgarią, z wyłączeniem wszelkiego pośrednictwa.

Na razie jednak zawieszenie broni faktycznie już nastąpiło, gdyż niema już dalszych wiadomości o nowych starciach w Macedonii. Tylko jeszcze na południu armia grecka posuwa się naprzód, celem zapewnienia zajętych pozycji.

Natomiast Rumuni maszerują nadzwyczaj szybko. Nie wiadomo, jak daleko chcą się posunąć. Zapewniają, że Rumuni nie mają zamiaru maszerowania aż do Sofii, jednakże już dzisiaj znajdują się oni znacznie poza linią Turtukaja-Balczik.

W jaki sposób nastąpi ostateczne uregulowanie spraw bałkańskich, które obecnie coraz bardziej się wikłają, nie wiadomo. Jest, jak się zdaje, wykluczone, aby wszystkie mocarstwa zgodziły się na ostateczne uregulowanie tych spraw, a zwołanie kongresu europejskiego napotyka na wielkie trudności. Słychać też, że z kół trójprzymierza podnoszą się głosy za utworzeniem autonomicznej Macedonii, a przeciw wcieleniu Macedonii do Serbii. Wiele zależeć będzie od stanowiska Rumunii, a mianowicie, czy Rumunia zgodzi się na tak wielki wzrost Serbii.

Pośrednictwo Rosyi.

»Figaro« donosi z Petersburga: Słychać tutaj, że król Ferdynand wystosował do cara depeszę, w której wyjaśnia, że całą odpowiedzialność za wojnę spada na Serbię i na bułgarskiego generała Sawowa, który też otrzymał dymisyę.

Dalej donosi »Figaro«, że Rosya stara się skłonić Bułgarię do odstąpienia Rumunii Dobrudży, a wzamian za to przyrzeka, że Rumunia wstąpi do Związku bałkańskiego. Serbii zaś przyrzeka Rosya wspólną granicę z Grecją.

Bitwa pod Egri Palanką.

»Local-Anzeiger« donosi z Belgradu: Od trzech dni toczy się gwałtowna bitwa pod Egri Palanką. Bułgarzy czynią tam

rozpaczliwe wysiłki, celem odparcia znajdującej się tam armii serbskiej i zamknięcia jej drogi do Kistendzilu i Sofii. Dotąd jednak wszystkie ataki bułgarskie zostały przez armię serbską odparte. W kołach politycznych oczekują bardzo ważnych postanowień rządu, natychmiast po ukończeniu toczącej się obecnie bitwy.

Zajęcie Kistendzilu przez Serbię.

Jak słychać, armia serbska wkroczyła do Bułgarii i zajęła Kistendzil. Bułgarzy zostali odparci aż do rzeki Strumy.

Marsz armii rumuńskiej.

Marsz armii rumuńskiej dokonuje się bez oporu ze strony wojska bułgarskiego. Linii granicznej, na której marsz będzie wstrzymany, jeszcze nie oznaczono. Chociaż rząd rumuński pozostaje w harmonii z królem co do celów, jakie mają być osiągnięte i pragnie zachować granice polityki rozsądnej i pełnej dobrej wiary, jednak pragnie, aby te cele zostały możliwie szybko osiągnięte.

Kawaleria rumuńska zjawiała się onegdaj w miejscowości Deli Jussuf Kuyussi i wypędziła stamtąd zniwiarzy.

W sobotę rano obsadzili Rumuni stację telegraficzną w Czifutkoi posuwają się ku Dobriczowi, gdzie zebrało się wiele zbiegów, między nimi kobiety, dzieci i starcy.

Dzienniki donoszą z Bukaresztu: Główna armia rumuńska maszeruje wzdłuż Dunaju w ten sposób, że prawe skrzydło znajduje się naprzeciw Ruscukui tam połączy się z lewym skrzydłem, znajdującym się na brzegu rumuńskim w porcie Gjurgewo.

Małe załogi bułgarskie nigdzie nie stawiają oporu i pozwalają się rozbrajać.

Główna kwatera rumuńska znajduje się w Turtukaja. Rumuni zajmą teraz miasto Bobricz, położone między Turtukaja a Balczikiem.

Echa obsadzenia Sylistryi.

Rumuński minister wojny Harjeu telegraficznie doniósł królowi Karolowi z Sylistryi, że obsadzenie tego miasta nastąpiło w piątek o 11-ej przed południem.

Marsz armii tureckiej.

C. k. biuro koresp. donosi z Konstantynopola: Armia turecka rozpoczęła marsz, aby obsadzić linię Midia-Enos.

Oficyalnie donoszą, że armia turecka, która wyrusza z Bulairi z pod Czataldży, nie napotyka na żaden opór.

Bułgarzy się cofają.

Według nadeszłych wiadomości, Bułgarzy usuwają się szybko z przestrzeni przyznanej Turkom na konferencji w Londynie.

Nowa granica bułgarsko-turecka.

»Biuro Reutersa« dowiaduje się, że rząd bułgarski rozkazał władzom wojskowym, by umówiły się z tureckimi komendantami co do opró-

Żądajcie we wszystkich gospodach i restauracjach »Gwiazdki Cieszyńskiej«! Wspierajcie tych pp. kupców i przemysłowców, którzy w naszym piśmie anonsują!

znienia tych obszarów, które, według układu pokojowego, mają należeć do Turcyi. Gen. Hespaczilew został zamianowany zastępcą bułgarskiego rządu przy międzynarodowej komisji dla ustalenia nowej granicy.

Przeciw królowi bułgarskiemu.

»Südslav. Korresp.« donosi z Belgradu, że prasa serbska występuje stanowczo przeciw królowi Ferdynandowi bułgarskiemu. Zdaje się, że prasa serbska czyni to pod wpływem posła rosyjskiego Hartwiga.

»Mały Żurnal«, utrzymujący stosunki z posłem Hartwigiem, domaga się jak najrychlejszego zrzeczenia się króla Ferdynanda, zanim armia serbska sama usunie dynastję koburską.

Akcya Rosyi.

Rosya, wsparta przez Francję i Anglię, podjęła w Atenach i Belgradzie kroki dla wstrzymania operacji nieprzyjacielskich. Rząd grecki odpowiedział, że pokój będzie zawarty na polach walki.

Ważne narady w Petersburgu.

»Now. Wremja« donosi, że obecnie odbywają się bardzo ważne narady ministerjalne w sprawie polityki bałkańskiej. Wczoraj przybył do Peterhofu car i brał udział w kilkugodzinnych naradach ministrów.

Nacisk na Austrię.

Rząd angielski wywiera silny nacisk na Austrię, aby zgodziła się na wspólne działania z innymi mocarstwami, poczem nastąpiłoby zwołanie kongresu europejskiego. Spodziewają się, że Austria nie sprzeciwi się zwołaniu kongresu europejskiego, chociażby inicjatywa wyszła od Rosyi. Gdyby jednak tak uczyniła, dotychczasowe umowy w sprawie Albanii mogłyby być przez to zachwiane.

Przegląd polityczny.

ANGLIA. W kopalniach południowo-afrykańskich powstał olbrzymi strejk. 40 kopalni zawiesiło pracę. Dnia 4. b. m. w Johannesburgu w Afryce południowej, należącej do Anglii, przyszło do krwawych walk pomiędzy strejkującymi robotnikami a wojskiem. Tłum podpalił gmach towarzystw kolejowych. Policja i wojsko strzelały do tłumu. Strejk się niebawem zakończył, ponieważ pracodawcy uwzględnił żądania robotników w kopalniach.

FRANCYA. Ustawa o 3-letniej służbie wojskowej we Francyi uchwalona. Wczoraj uchwaliła Izba poselska 339 głosami przeciwko 223 głosom paragraf artykułu 18., według którego każdy Francuz, uznany za zdolnego do noszenia broni, odslużować będzie służbę wojskową przez 3 lata. Pozostałe paragrafy uchwalone zostały przez podniesienie ręki. Ustawa o zaprowadzeniu 3-letniej służby wojskowej, przyjęta znaczną większością głosów, oznacza klęskę socjalistów, którzy zapowiedzieli, że przemawiać będą przeciwko tej ustawie. Mimo oświadczenia socjalistów głosowali za małą poprawką do tej ustawy, żądającej równego prawa dla wszystkich poborowych. Przeciwno poprawce tej głosowało tylko dwóch posłów.

ROSYA. Mobilizacja próbna? Dzienniki petersburskie donoszą, że na 15. lipca zamierzona jest nowa mobilizacja próbna armii rosyjskiej. Ostatnia mobilizacja »próbna« armii rosyjskiej, jak wiadomo, rozpoczęła się z końcem października roku 1912. i trwała aż do połowy stycznia roku 1913. Zaprzeczano wtedy, jakoby mobilizację zarządzono w celach wojennych, w istocie zaś zwracała się przeciw Austrii. Widocznie położenie polityczne znowu poczyna się zaostrzać, jeśli Rosya ponownie chce wojska swoje postawić na stopie wojennej. Z pewnością Austria uczyni to samo i wybuch groźnej wojny znowu zawiśnie nad Europą.

Z Cieszyna i okolicy.

Promocya. P. Jan Galicz, profesor gimnazjum polskiego w Cieszynie, rodem z Leskowca koło Frydku, otrzymał w uniwersytecie

Jagiellońskim stopień doktora filozofii. Gratulujemy!

Zgromadzenie ludowe »Związku śl. katolików« odbędzie się w niedzielę, dnia 20. b. m. o godz. 3. po południu przy lub w gospodzie p. Palarczuka w Cierlicku.

Walne zgromadzenie członków »Dziedziectwa bł. Jana Sarkandra dla ludu polskiego na Śląsku« odbędzie się w Cieszynie na Starym Targu 4 w sobotę, dnia 19. lipca o godz. 2. po południu z następującym porządkiem dziennym: 1. Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia. 2. Sprawozdanie z całorocznej działalności wydziału. 3. Wniosek komisji rewizyjnej. 4. Wybór komisji rewizyjnej. 5. Wnioski i życzenia. — Ks. Tomasz Dudek, prezes; ks. Rudolf Tomanek, sekretarz.

Okradzenie figury Matki Boskiej Lurdzkiej. W poniedziałek po południu okradziona została figura Matki Boskiej Lurdzkiej w kościele Braci Miłosiernych w Cieszynie. Świętokradca zabrał wota, mianowicie podwójne serce ze srebra mocno pozłacane, dwa łańcuszki, jeden z pereł, drugi ze złota ze złotymi krzyżykami, z których jeden pochodził od biskupa tarnowskiego ks. Pukalskiego. Ktoby coś wiedział o sprawcy świętokradztwa, niechże to doniesie do policyi cieszyńskiej.

Egzamin agronomiczny. P. Józef Kopeć, rodem z Dziedzic, złożył z odznaczeniem trzeci i ostatni egzamin w zakładzie agronomicznym w Czernichowie.

Posel »Związku śl. katolików«. W ostatnim spisie członków »Związku«, umieszczonym w Pośle, zaszła w spisie gminy Sibicy omyłka. Mianowicie opuszczono wkładki złożone po 1 K przez pp. Edwarda Brudnego i Pawła Macurę, rolnika, co niniejszem prostujemy.

Podziękowanie. W niedzielę, dnia 29. czerwca urządziło tutejsze Stowarzyszenie św. Zyty festyn u WP. Tomanków w Ropicy, gdzie już od kilku lat corocznie doznaje gościnnego przyjęcia. Festyn udał się znakomicie. Mimo niepewnej pogody był udział Szanownej Publiczności a w szczególności inteligencji stosunkowo dość liczny, co z zadowoleniem zaznaczamy. W pięknym przyozdobionym ogrodzie, przy dźwiękach muzyki bawiono się ochoczo do wieczora; różne gry, jak loterya fantowa, koło szczęścia przyczyniły się do urozmaicenia zabawy. Czysty zysk przeznaczono na schronisko dla niezdolnych do pracy sług. Pełne wdzięczności poczuwamy się do miłego obowiązku złożenia WP. Tomankom, którzy z prawdziwie staropolską gościnnością nas podejmowali, najserdeczniejszego podziękowania za zupełnie bezinteresowne udzielenie nam ogrodu i za wszystkie trudy i starania nam ofiarowane. Także Przewielebnemu Duchowieństwu i wszystkim zacnym gościom, którzy nas zaszczylicili swą obecnością, składamy serdeczne dzięki. Nie możemy też pominąć tych panów ze Związku katol. młodzieży robotniczej, którzy nie bez pewnego poświęcenia, w przebraniu, swym komizmem i humorem tak świetnie gości zabawiali, za co im również serdecznie dziękujemy. Wreszcie p. D. z Czytelni katolickiej za pomoc przy kole szczęścia i wszystkim jeszcze raz najserdeczniejsze »Bóg zapłać!«

Nowe pismo polskie. Od 1. lipca b. r. wychodzi w Bielsku dwa razy w miesiącu nowe pismo p. t. »Kolejarz chrześcijański«, organ niezawisłych kolejarzy w Austrii, własność stowarzyszenia Związku ruchowego (Verkehrsbund). Prenumerata roczna wynosi 4 K. Redakcja i administracja: Bielsko, ul. Blichowa 11.

Konkurs. Zarząd Główny »Macierzy Szkolnej« ogłasza niniejszem konkurs na 2 posady nauczycielskie w 4-klasowej szkole ludowej z prawem publiczności w Boguminie-Dworcu. Do posad tych przywiązane są pobory unormowane śląską ustawą szkolną z 1901 r., uzupełnione dodatkiem »Macierzy« w rocznej wysokości 220 K. Tytułem dodatku na mieszkanię pobierają nauczyciele szkół »Macierzy«, nie włączeni jeszcze do statusu, 300 K, nauczyciele włączeni do statusu 500 K rocznie. Posady nadane zostaną z początkiem roku szkolnego 1913/14. Podania należy wnosić przez c. k. Radę szkolną powiatową do Zarządu Głównego »Macierzy Szkolnej«. Termin upływa z końcem lipca.

C. k. seminaryum nauczycielskie w Bobrku. Wynik egzaminów maturalnych, odbytych od

7.—14. lipca pod przewodnictwem insp. kraj. dr. H. Schefczika. Zgłosiło się 32 abiturientów IV. rocznika, 1 prywatysta, 2 prywatystki, 1 nauczycielka do uzup. egz. mat. z językiem polskim. Za dojrzałych z odznaczeniem uznano 2 abiturientów, za dojrzałych 24, poprawkę z jednego przedmiotu pozwolono zdawać po wakacjach 4 abiturientom, reprobowano na rok 2. Jeden prywatysta i jedna prywatystka odstąpili od egzaminu, 1 prywatystkę reprobowano na rok, egzamin uzupełniający z języka polskiego zdała 1 nauczycielka. Za dojrzałych z odznaczeniem uznani zostali abiturienti: 1) Lipowczan Jan z Ustronia i 2) Pszczółka Jerzy z Puńcowa. Za dojrzałych uznani zostali: 3) Berger Karol z Orłowej, 4) Böhm Jan z Suchej Górnej, 5) Bura Emilian z Markłowic, 6) Ciupek Jan z Gumien, 7) Gabrys Jan z Łyżbic, 8) Guńka Karol z Błędowic Dolnych, 9) Jurczek Józef z Błędowic Dolnych, 10) Kłaptocz Antoni z Czechowic, 11) Kotas Paweł z Oldrzychowic, 12) Kozieł Jan z Bystrzycy, 13) Krygiel Henryk z Suchej Średniej, 14) Kuś Paweł z Nawsia, 15) Littner Rudolf z Rychwałdu, 16) Maryniok Józef z Łąk, 17) Mrozik Jan z Rudzicy, 18) Mżyk Alojzy z Bogumina, 19) Olej Henryk z Cieszyna, 20) Rymorz Andrzej z Kozakowic Dolnych, 21) Rzyman Józef z Suchej G., 22) Sabela Jan z Trzarnowic, 23) Wanok Jan z Rzeki, 24) Wojnar Jan z Łyżbic, 25) Zaręba Rudolf z Cieszyna, 26) Juroszek Jan z Istebnej.

Dzieje Śląska austriackiego z ilustracjami zaczęły wychodzić w Cieszynie. Autorem tej książki jest p. Franciszek Popiołek, profesor gimnazjum polskiego w Cieszynie, znany już szerszemu ogółowi z licznych prac historycznych z zakresu historii Śląska. O nowej tej książce napiszemy niebawem nieco obszerniej. Już teraz jednak możemy zaznaczyć, że będzie to pierwszy podręcznik do historii śląskiej, napisany przez fachowego historyka dla użytku szkolnego. Historia Śląska wyjdzie w 5 lub 6 zeszytach, z których każdy kosztuje 1 K. Zamawiać można pod adresem: Fr. Popiołek, profesor gimnazjum polskiego w Cieszynie, ul. Dworowska.

Z służby sądowej. Oficyał przy sądzie obwodowym w Cieszynie, Paweł Kowalla, został zamianowany starszym oficyałem w Karwinie.

O urząd górniczy we Frysztacie. Posel Zarański zgłosił na posiedzeniu Izby posłów wniosek o administracyjny rozdział rewiru węglowego ostrawsko-karwińskiego i o utworzenie nowego urzędu górniczego rewirowego w Frysztacie dla Śląska wschodniego. Nowy ten urząd górniczy we Frysztacie podlegać miałby starostwu górniczemu w Krakowie. W obszernym umotywowaniu tego wniosku wskazuje wnioskodawca na ogromny rozrost agend rewirowego urzędu górniczego w Morawskiej Ostrawie, tak że dalsze utrzymanie tego stanu jest niemożliwe.

Na »Internat im. bł. Melchiora Grodzieckiego« złożyli: p. E. H. w Cieszynie 1 K; Spółka chrześcijańsko-ludowa w Jabłonkowie zamiast wieńca na trumnę ś. p. Rudolfa Lehmana 10 K; p. Jerzy Martynek w Średniej Łomnej 4 K; p. Bartłomiej Zadora, piekarz w Cieszynie 7 K; Polska Kongregacya Maryańska Pań i Panien w Cieszynie 3000 K; ks. N. N. w D. B. 4 K; ks. Eugeniusz Brzuska, profesor w Orłowej 2 K; p. Jan Białek, kowal w Rudzicy i p. Rudolf Burkert, bednarz w Cieszynie po 2 K; p. Jerzy Cholewa w Wiedniu i p. Jerzy Pindur w Trzyńcu po 1 K. Wszystkim szlachetnym ofiarodawcom, w szczególności zaś Szanownej Kongregacyi Maryańskiej w Cieszynie, składa za hojny dar najgorętszą podziękę i prosi o dalsze datki Wdziął »Opieki«.

Na tanią kuchnię ofiarowała p. Tomiczko-wa na Bobrku: sałaty na trzy obiady i jarzyny. Za ten dar składa serdeczne podziękowanie Polska Kongregacya Maryańska Pań w Cieszynie.

Na Dar Narodowy 3. maja »Macierzy Szkolnej« złożyli na listę p. Franciszka Niezgody, górnik w Karwinie pp.: Józef Kucharczyk w Karwinie 50 h; Franciszek Werner w Karwinie 30 h; Antoni Niezgoda w Karwinie 50 h; Antoni Waleczek w Karwinie 1 K; Jan Kilarski w Karwinie 50 h; Władzio, Ludwiś i Felicyan Guzowscy w Karwinie 60 h; Antoni Minol w Karwinie 30 h; Józef Godula w Karwinie 40 h; Józef Staszewski w Karwinie 30 h; Jan

Niemiec w Karwinie 60 h; Franciszek Niezgoda w Karwinie 1 K; razem 6 K.

Na listę p. Jana Wałacha, artysty-malarza w Istebnej złożyli pp.: Jakób Janoczek 24 h; Andrzej Bury 10 h; Jan Marekwica 66 h; Jerzy Kawulok 10 h; Jan Kawulok 40 h; Zuzanna Michałek 30 h; Michał Marekwica 60 h; Jakób Krężelok 20 h; Jerzy Michałek 60 h; Jan Janoszek 1 K; Jan Wałach 1 K; Józef Krężelok 46 h; Michał Kawulok 1 K; Paweł Bocek 1 K; Piotr Czekaj 10 h; Jan Wolny 20 h; Paweł Polok 40 h; Jan Kukuczka 20 h; Józef Haratyk 40 h; Tomasz Juroszek 1 K; Jan Suszka 30 h; Czepczorz Paweł 20 h; Adam Skurczok 30 h; Paweł Wałach 2 K; Jadwiga Kukuczka 10 h; Maryanna Sikora 10 h; Jakób Sikora 20 h; Słowik Jan, Istebna 1 K; Jerzy Bieleś, Istebna 20 h; Józef Kawulok 20 h; Jan Haratyk 40 h; Michał Karch 60 h; Józef Legierski 20 h; Antoni Michałek 10 h; Jerzy Bury, majster szewski 40 h; Anna Juroszek 20 h; Michał Sikora 50 h; Franc. Majeranowski, Istebna 50 h; Jan Stańko 20 h; Józef Haratyk 20 h; Jan Stańko, rzeźnik 40 h; Adam Gąszcz, Istebna 20 h; Jadwiga Wawrzacz 10 h; Gazur Jerzy, gospodarki 30 h; Michał Kobielski 1 K; razem 19 K 80 h.

Na poniedziałkowy targ w Cieszynie przeprowadzono 439 krów, 15 wołów i 12 kóz. Pożyty był znaczny.

Z Bogumina-Dworca. Zarząd polskiej szkoły w Boguminie-Dworcu poczuwa się do miłego obowiązku złożenia na tem miejscu jak najserdeczniejszego podziękowania wszystkim tym, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do uświetnienia wycieczki szkolnej, odbytej dnia 6. lipca b. r.

Z Dzieńmorowic. (Koncesja na nową koleją.) Ministerstwo kolejowe udzieliło gminie Dzieńmorowicom koncesję na jeden rok na prowadzenie technicznych robót przygotowawczych pod budowę wąskotorowej kolei lokalnej z Niemieckiej Lutyni przez Dzieńmorowice do Dąbrowy.

Z Kaczcyc. Z polecenia ksiązęco-biskupiego Jeneralnego Wikaryatu w Cieszynie odbyło się w niedzielę, t. j. dnia 6. b. m. o godz. 3. po południu poświęcenie cmentarza katolickiej kolonii Kozakowice i Podlesie w Kaczcycach Górnych, znajdującego się przy realności małżonków Leopolda i Joanny Golasowskich pod l. 27 w Kaczcycach Górnych. Stał on staraniem Józefa Golasowskiego, obecnie wymownika, a przedtem właściciela powyższej realności. Cmentarz ten, chociaż jest filialnym rzymsko-katolickiego kościoła parafialnego w Pogwizdowie, stanowi jednakże prywatną własność rzeczonych małżonków. Według osnowy rewersu z daty Frysztat, 10. września 1911, mają na tym cmentarzu być pochowane osoby w 30 numerach domów, t. j. w budynkach realności w Kaczcycach Górnych i Dolnych zmarłe, lecz tylko katolickiego wyznania, pod warunkami tamże bliżej wyszczególnionymi; przyczem powierzono naczelnemu dozór nad tym cmentarzem w sprawach kościelnych rzymsko-katolickiemu urzędowi parafialnemu w Pogwizdowie. Jak już wyżej wspomniano, jest to głównie zasługą Józefa Golasowskiego, iż cmentarz ten utworzony został, gdyż tenże w tym względzie nie szczędził ni trudów, ni zabiegów, by plan ten urzeczywistnić. Nadto okazała się tego potrzeba, gdyż gmina Kaczcycy — chociaż obecnie posiada już dwa cmentarze — bardzo jest rozproszona, przeto i odległość poszczególnych domów od siebie jest nader wielka. Jemu również zawdzięczyć należy, iż na tejże realności stała dawno już poświęcona kaplica na cześć św. Antoniego z Paduy, której on jest fundatorem. Piękna to była uroczystość, owe poświęcenie cmentarza, które przy licznych udziale zaproszonych gości odbyło się z całą okazałością i niejednemu z obecnych w miłej pozostanie pamięci. W szczególności uderzyć musiała każdego radość, malująca się na rozpromienionej twarzy Józefa Golasowskiego, iż się mu przecież udało za życia swego dzieła tego dokonać. Pozostawia po sobie w spuściznie następcom pamiątkę na wieczne czasy. Obrządku poświęcenia dokonał proboszcz ks. Kolticka z Pogwizdowa. (H. G.)

Z Karwiny. (Kradzieże.) W piątek w nocy niewysłyszany dotychczas sprawca włamał się do kasy przy dziale pakunkowym na tut. dworcu kolejowym, skąd skradł 1100 K gotówki. — Tej samej nocy dokonano również

włamań do hrabiowskiego magazynu spożywczego, gdzie ukradziono towary i gotówkę.

Z Mał. Kończyc (przy Frysztacie). W stunkowo krótkim czasie już drugi raz nieszczęście pożaru nawiedziło naszą wioskę. Niedawno spłonęła doszczętnie chata J. Kunschki, a w tym tygodniu poszło znowu z dymem domostwo niejakiego Cyrzyka. Przyczyna w obu wypadkach niewiadoma, prawdopodobnie nieostrożność, bo oba ognie zdarzyły się w biały dzień. Szkoda wielka, bardzo nisko ubezpieczona.

Z Łazów przy Skoczowie. (Cudowne ocalenie.) Dnia 8. lipca b. r. o godz. 11½ zawiśła nad naszą gminą straszliwa chmura, z której w krótkich odstępach czasu padło kilka piorunów. Kilku ludzi, pracujących w polu przy okopywaniu ziemniaków, wystraszonych, wracało pospiesznie do domu. Chłopak jeden, znajdujący się w towarzystwie, napominał, by iść zwolna, lecz najśmielsza z towarzystwa dziewczka pędziła sobie naprzód z kopaczką na ramieniu, by jak najprędzej dostać się do domu. Kilkadziesiąt kroków od szkoły stanęła tuż przy samotnie stojącej wierzbie, by zaczekać na drugich towarzyszy. Ledwie się obejrzała, gdy w tej chwili padł piorun do wierzby a dziewczka runęła na ziemię. Na szczęście skończyło się tylko na przestachu i chwilowem odurzeniu, mimo że od wierzby nie stała dalej jak trzy kroki. Również i chłopak, który szedł za nią kilka kroków, padł na ziemię powalony strachem i prądem powietrza. Znowu nowy przykład, by w czasie burzy unikać o ile możliwości drzew i przedmiotów z metalu. Przy tym wypadku dziwną jest i ta okoliczność, że piorun upatrzył sobie niską wierzbę na swą ofiarę, chociaż o kilkanaście kroków dalej stoją znacznie wyższe drzewa, a na bliższej szkole sterczy w górę ogromnik. To też jeden z widzów, którzy później nieszczęśliwą wierzbę oglądali, słusznie czy niesłusznie wydał wyrok: »Figę wie picapajter — czytaj Blitzableiter — gdyby co wiedział, toby był pioruna przyciągnął ku sobie.«

Z Górnej Lesznej. (Wycieczka Strazy pożarnej,) która odbyła się tego roku na Wróżnej, wypadła, choć deszcz przeszkadzał, częściowo dobrze. Czysty zysk w kwocie 102 K 82 h przeznaczony jest na zakupienie węży. Wszystkim ofiarodawcom z miejsca i okolicy składamy serdeczne »Bóg zapłać!«

— (Jubileusz.) Tutejszy Komitet kościelny złożył dnia 6. b. m. administratorowi ks. proboszczowi Lincierowi z Puńcowa gratulacje z powodu 25-letniego jubileuszu kapłańskiego. Przy tej sposobności podziękował zastępcą przewodniczącego kierownik p. Francus za opiekę w imieniu parafian i wyrażono równocześnie dziękczynne uznanie za dwukrotne przybywanie w tygodniu celem odprawiania nabożeństwa kościelnego w niedzielę i każdą środę, w których to dniach także sprawy kancelaryjne załatwiane bywają.

Z Ochab. (Przeprowadzenie nowych wyborów gminnych.) W dniu 9. b. m. został przeprowadzony wybór nowego Wydziału gminnego z wynikiem następującym: III. koło wyborcze: Do Wydziału: Stefan v. Michnik, arcyks. nadzarządca 76 głosów (katolik); Paweł Kaleta, siedlak 73 gł. (ewang.); Paweł Karetta, gospodarki 68 gł. (katolik); Józef Pieter, mistrz ciesielski 57 gł. (katolik); do zastępstwa: Franciszek Goszyk, zagrodnik 39 gł. (ewang.); Jan Janik, chałupnik 38 gł. (katolik). II. koło wyborcze: Do Wydziału: Józef Parzyk, kierownik emer. 18 gł. (katolik); Paweł Cudzy, gospodarki 18 gł. (katolik); Paweł Franek, chałupnik 14 gł. (katolik); Józef Skoczylas, chałupn. 12 gł. (katolik); do zastępstwa: Jerzy Kubicyus, chałupnik 10 gł. (katolik); Józef Sodzawiczny nr. 42 — 8 gł. (kat.). I. koło wyborcze: Do Wydziału: Tramer Ignacy, kupiec 10 gł. (izraelita); Szajter Franciszek, siedlak 10 gł. (katolik); Jerzy Gembala, chałupnik 7 gł. (katolik); Jan Staniek nr. 4 — 7 gł. (kat.); do zastępstwa: Jerzy Staniczek, siedlak 6 gł. (ewang.); Jan Obracaj, siedlak 5 gł. (ewang.). Wyniku takiego nie pamiętają Ochaby, stało się to tylko przez dzielne trzymanie się wyborców. Cześć im! — Jeden z wyborców.

Z Rudzicy. (Zamordowanie żandarma.) W ubiegłym tygodniu dokonano u nas strasznej zbrodni. W ostatnim czasie w całej okolicy popełniono szereg kradzieży i w okolicznych lasach grasowało kłusownictwo. Część bandy złodziejskiej już ujęto; nie można było je-

dnak wytropić kłusowników. Śledzono przede wszystkim za znanym na całą okolicę złodziejem i kłusownikiem, niejakim Kotasem. Wreszcie natrafiono na jego ślad w Rudzicy, dokąd udał się zaraz wachmistrz żandarmeryi Wacław Schuster, który Kotasa znalazł w jednej z tutejszych gospód. Gdy niebezpieczny kłusownik zobaczył nadchodzącego żandarma, błyskawicznym ruchem dobył ukrytą pod ławką strzelbę i gdy żandarm stanął w drzwiach, wymierzył doń strzał prosto w brzuch. Wachmistrz runął na ziemię ciężko ranny i cały zalany krwią. W gospodzie powstało zamieszanie, z którego skorzystał zbrodniarz i uciekł. Tymczasem nieszczęśliwego wachmistrza umieszczono na wozie, aby go przewieźć do szpitala w Bielsku. Nieszczęśliwa ofiara swego zawodu zmarła jednak po drodze w Jasienicy. Pogrzeb odbył się w Bielsku w sobotę przy ogromnym udziale publiczności, kolegów zmarłego, przedstawicieli władz i pół kompanii 13. pułku piechoty. Zbrodniarza dotychczas nie ujęto.

Z Szumbarku. W czwartek, 10. lipca odbywały się ponowne wybory do wydziału gminnego. Pierwsze, jak wiadomo, wskutek rekursu Ślązakowców unieważniono. Wynik czwartkowych wyborów stał się klęską klikki »deutsch-böhmisch-freundlichów«. Wyszli tak w III. jak i w II. kole kandydaci polscy.

Z Ustronia. Założona tego roku u nas grupa »Polskiego Związku niewiast katolickich« zaczyna się rozwijać coraz poważniej i zabiera się do wcale poważnej pracy. Bo oto we wtorek, 1. lipca otwarto tu dwumiesięczny kurs dla gospodarstwa domowego. Związek pozyskał trzy nauczycielki z Krakowa, które podjęły się trudnego zadania. Kurs podzielono na dzienny i wieczorny. Na dziennym jedna grupa dziewcząt będzie uczyła się gotowania, wogóle gospodarstwa domowego, a druga kroju. Co tydzień następuje zmiana. Wieczorny kurs tylko dla kroju jest pomyślany dla dziewcząt z fabryk tutejszych. Do jednego i drugiego kursu zgłosiło się razem 29 uczennic. Nauka odbywa się w lokalu »Czytelni katolickiej«. Kurs rozpoczął się uroczystem nabożeństwem na intencję kursów, po czem wszyscy udali się do »Czytelni«, gdzie ks. proboszcz Kupka przemówił gorąco do serc zebranych z życzeniami dla tego zbożnego dzieła i dla całej tej ogromnie ważnej pracy w życiu kulturalnem i narodowem naszego ludu na Śląsku. Po modlitwie wstępnej zabrano się rąco do ugotowania pierwszego obiadu i do poważnej pracy, której życzymy serdeczne »Szczęść Boże!«

Rozmaiłości.

Kurs uniwersytecki w Zakopanem dla nauczycielstwa polskiego odbędzie się w dniach od 21. lipca do 25. sierpnia b. r. Kurs obejmuje filozofię, pedagogię, psychologię, nauki przyrodnicze, historię, literaturę i nauki ekonomiczno-społeczne. Wykładają pp.: prof. Broszkiewicz, prof. dr. Brunner, prof. Bujwid, prof. Dawid, dr. Daszyńska-Golińska, prof. dr. Ernest, prof. dr. Grabowski, redaktor Feldman, dr. Halpern, p. Heryng, dr. Kanarek, prof. Kozłowski, dr. Kukiel, p. Kulczycki, dr. Kuźniar, dr. H. Landauowa, dr. Łodyński, p. Moszczeńska, dr. Piasiecki, p. Radlińska, dr. Reinhold, dr. Segal, dr. Sokolnicki, prof. Szober, p. Szcówna, dr. Szykowski, prof. Wakar, p. Wasilewski.

Oplata za cały kurs (160 godzin) wraz z wyieczkami wynosi 30 K. Zgłoszenia wraz z załączkami w kwocie 10 K nadsyłać należy pod adresem krajowego Związku nauczycieli ludowych w Krakowie, Rynek 29. Sekretariat kursów wysyła na żądanie program wykładów i inne informacje.

Virchow i Moleschott, którzy nawet po śmierci przez długi czas zachowali sławę najznakomitszych niemieckich lekarzy, wydali w charakterystyczny i wielce mówiący sposób sąd swój o prawdziwej Saxelehnera »Hunyady János« wodzie gorzkiej. Radca tajny profesor Virchow pisze dosłownie w swoim zapatrywaniu: »Hunyady János« wodę gorzką zastosowywałem zawsze z równie dobrym i szybkim skutkiem. Uważam ją za cenny składnik balneologicznego skarbu leczniczego.« — Moleschott, autor dzieła p. t. »Fizjologia środków spożywczych« i t. d., pisze w swej pracy: »Hunyady János« środek przeczyszczający o szybkiej i pewnej działalności.

Co osiągnęli socjaliści przez generalny strajk w Belgii? W tym roku, zdaje się, w kwietniu ogłosili socjaliści generalny strajk robotników w Belgii, aby obalić »klerykalne« ministe-

ryum i przeprowadzić reformę wyborczą na podstawie równego i powszechnego głosowania. Po dziesięciu dniach socjaliści wezwali robotników do podjęcia pracy, nie osiągnąwszy wcale swego celu. To jednak nie przeszkadza czerwonym towarzyszom chlubić się, że zwyciężyli, bo »wszystkich robotników zyskali dla strajku«. Otóż to ostatnie twierdzenie jest prostym kłamstwem. W strajku bowiem brało udział tylko 400.000 robotników, t. j. 33 procent ludności robotniczej w Belgii. Tłomaczyć chyba nie trzeba, że połowa strajkujących czyniła to z przymusu, gdyż albo fabryki zamknęły zupełnie właściciele, albo też robotnicy nie poszli do pracy, bo się bali zemsty »czerwonych towarzyszy«. Strajk ten więc wykazał, że na usługach czerwonych przywódców pozostaje zaledwie niespełna jedna czwarta robotników.

A komu strajk zaszkodził? Kapitalistom z pewnością nie, bo im 10-dniowy strajk niewielkie przyniósł straty, więc i tym razem strajk odbił się na biednych robotnikach. Pisma belgijskie donoszą, że fabrykanci chętnie pozbywają się robotników, którzy strajkowali. Kiedyż robotnicy uwolnią się od nieproszonych »czerwonych przywódców«?

Piśmiennictwo.

Macierz Polska wydała jako dalszy numer swej Biblioteki książkę Konstantego Wojciechowskiego p. t. Bolesław Prus. Autor omówił w niej pierwsze obrazy Prusa, wyjaśnił znaczenie humoru w twórczości pisarza, poczem kolejno rozebrał najważniejsze sprawy związane z Placówką, Lalką, Emancypantkami, Faraonem, Dziećmi. Jest to rozbiór rzeczowy i estetyczny, ale podany w formie przystępnej dla każdego inteligentnego czytelnika. Kończą rzecz uwagi o znaczeniu cierpienia według Prusa, o haśle wszechmiłości w jego utworach, o znamionach jego talentu. Tekst zdobi szereg ilustracji. Całość liczy 127 stron większego formatu, cena 1 K. Cenzura rosyjska książkę skonfiskowała.

Macierz Polska wydała z dochodów fundacji im. T. Kościuszki przystępną napisaną monografię Hugona Kollataja. Autor pracy, Emil Kipa, ujął całość w siedm rozdziałów pod napisami: młodość i wykształcenie, w komisji edukacji narodowej, walka o zasady reformy Rzeczypospolitej, udział w powstaniu Kościuszkowskim, w więzieniu austriackim, praca oświatowa na Wołyniu, ostatnie lata, testament. Tekst ozdobiono 14 rycinami, przeważnie po raz pierwszy tu reprodukowanymi. Książka liczy 137 stron druku większego formatu, cena 1 K 20 h.

Ogłoszenia.

Z Niem. Lutyni. W niedzielę, dnia 20. b. m. urządzają połączone towarzystwa polskie wraz z Ochronką wielką wycieczkę do lasu p. Kułaki i Adamczyka. Do jej urozmaicenia przyczynią się popisy dziatwy, ćwiczenia wolne (grunwaldzkie) i na drążku, wykonane przez Sokołów, rzucanie do paszczy, ślepy strzelec, cień, strzelanie do celu, poczta amora i puszczanie balonów. Tutejsze »Kółko rolnicze« podjęło się urządzenia wspaniałego wyposażonej loterii fantowej, w której każdy los wygrywa. Bufet znakomity znajdować się będzie we własnym zarządzie. Przygrywać będzie kapela pp. Śpiewoków. Wymarsz o godz. ½3. od gospody p. Machaczka i od »Ochronki«. Zakończenie wycieczki nastąpi u p. Lanzer. O jak najliczniejszy udział uprasza Komitet.

Ceny targowe w Cieszynie z dnia 12. lipca 1913. Pszenica —; żyto —; jęczmień —; owies K 9,—, 8,40, 7,80; ziemniaki —; siano K 11,—; słoma K 8,—; drzewo K 10,—.

Zboże, paszę i wszelkie plony

ubezpieczajmy od ognia

w Krakowskim Tow. Wzajemn. Ubezpieczeń.

Dogodne warunki i taryfy, dywidenda za r. 1912. 12%, opusty za wieloletnie ubezpieczenia, fundusze gwarancyjne 68 milionów koron.

Informacji udzielają: Gener. Agencja w Cieszynie, ul. Strażacka 1 i 67 agencji na Śląsku.

CHAŁUPA NOWOWYMUROWANA

dachówka kryta, z kawałkiem pola, przy drodze powiatowej w Raju l. 128, mieszcząca w sobie 1 kuchnię, 1 izbę i drugą połowę przygotowaną dla rzemieślnika lub na sklep, jedna piwnica, dwa chlewki i drzewnia, jest pod bardzo dogodnymi warunkami tanio z wolnej ręki do sprzedania. Bliższej wiadomości udzieli FRANCISZEK FOLTYN, chałupnik w Kaczycach Doln. l. 36, p. Frysztat, lub też właścicielka na miejscu.

Wydawca: Ks. Józef Londzin w Cieszynie.

BILANS

dozwolonej reskryptem c. k. Ministerstwa skarbu z dnia 16. lipca 1910, l. 31.124, loterii fantowej na rzecz »Macierzy Szkolnej Ks. Cieszyńskiego« w Cieszynie z 200.000 losów po 1 K i 543 wygranymi ogólnej wartości 40.000 K, której ciągnięcie odbyło się 15. listopada 1912. roku.

DOCHODY:		K	h
Zysk brutto ze sprzedaży 26.945 losów à 1 K		26945	95
Dary (nadpłaty)		—	—
Kwota ze sprzedaży list ciągnięcia otrzymana i odsetki z ulokowanych kapitałów		—	—
Różnica między wyznaczoną wartością wygranych a rzeczywistymi kosztami nabycia		12000	—
Przypadłe wygrane za losy niesprzedane		26810	—
	Razem	65755	95
Potrąciwszy wydatki		47111	08
zostaje czystego zysku		18644	87
WYDATKI:		K	h
Należności państwowe		625	—
Prowizye sprzedającym losy po h za losów		—	—
Stałe płace funkcjonariuszów biura loteryjn.		1518	32
Remuneracye dla nich		—	—
Reklama (inseraty, plakaty i afiszowanie)		484	—
Druk losów i innych druków		1657	50
Portorya i P. K. O.		1809	16
Koszta ciągnięcia		122	50
Czynsz, wydatki kancelaryjne, premie ubezpiecz. i wynagrodzenia za roboty pomocnicze		797	66
Nominalna wartość wyznaczonych wygranych		40000	—
Różne wydatki		96	94
	Razem	47111	08

W Cieszynie, dnia 12. lipca 1913.

ZA KOMITET LOTERYJNY:

Bogusław Heczko, m. p.

H. Filasiewicz, m. p.

Natychmiast przyjmie jednego lub dwóch

chłopców

z dobrymi świadectwami do nauki
M. WEIDLICH, majster piekarski w Cieszynie,
Nowe Miasto l. 19.

Do sprzedania w Skoczowie przy dworcu

Chałupa murowana

z stodołą i chlewami murowanymi, razem z polem w objętości 2¼ morgów za 11.200 K. Bliższych wiadomości udziela p. Jan Wawerka, bednarz w Skoczowie.

DRUKARNIA
DZIEDZICTWA BŁ. JANA SARKANDRA
Plac Teatrny 8 CIESZYN Plac Teatrny 8
polecą się do wykonania wszelkich robót w zakresie druku wchodzących, jako to: gazet, broszur, kalendarzy, statów i wszelkiego rodzaju druków dla urzędów gminnych i parafialnych.
Na sezon letni **AFISZE** gustownie i tanio.

Nowy **Berson** obcas gumowy
Zaśmiewa wszelkie inne



Trwalszy od skóry. — Elastyczny. — Chroni nerwy i szpik kości pacierowej.

Fabryka wyrobów Berson, Wiedeń, VI.

Bank Cieszyński Kredytowy

w Cieszynie



Czeki pocztowe na żądanie.



Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką w domu »Dziedziectwa« na Starym Targu nr. 4 udziela pożyczek na hipotekę i weksle na umiarkowany procent i przyjmuje

wkładki na oszczędność

i płaci od nich

4 1/2 %

od dnia następnego po wpłacie.



Czeki pocztowe na żądanie.



Drukarnia Drukarni »Dziedziectwa Bł. Jana Sarkandra« pod zarządem J. Suchanka.

Odpowiedzialny redaktor: J. Polak.

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Cena z przesyłką pocztową:
całorocznie 7 K — h
półrocznie 3 „ 50 „
kwartalnie 1 „ 75 „
Bez przesyłki pocztowej:
całorocznie 6 K — h
półrocznie 3 „ — „
kwartalnie 1 „ 50 „

Numer pojedynczy ma na składzie w Cieszynie: Drukarnia »Dziedzictwa«, plac Teatralny 8; księgarnia »Stella« przy ulicy Stefanii (Głębokiej); Rudolf Bialek, kupiec »pod Modrą«; w Boguminie (dworzec): Otto Müller; w Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru; w Orłowej: u Rudolfa Halfara, księgarza, w głównym składzie i we filii obok klasztoru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 h.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcji i Administracji »Gwiazdki Cieszyńskiej« w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi w środę i piątek w Cieszynie.

Za ogłoszenia płaci się 20 halerzy od wiersza (rządka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 66.

W Cieszynie, piątek, dnia 18. lipca 1913.

Nr. 57.

 Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcącą się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego“ w Cieszynie. 

Rokowania o zawieszenie broni. — Wygórowane żądania Serbii i Grecyi.

Według zgodnych doniesień podano rządowi zofijskiemu do wiadomości warunki pokoju, stawiane przez Grecyę i Serbię. Warunki pokojowe greckie były od samego początku bardzo wygórowane. Serbski prezydent ministrów Pasicz zajął stanowisko mniej nieprzejednane, przeciw któremu jednakże objawia się opozycja nie tylko stronnictwa wojskowego, ale także niektórych członków gabinetu, co nasuwa obawę, że także i Serbia postawi ciężkie warunki pokoju. Z Paryża donoszą co prawda, że Bułgaria na życzenie Rosyi oświadczyła gotowość demobilizacji armii celem uspokojenia Serbii i Grecyi, że podczas zawieszenia broni nie będzie się przygotowywać do dalszej walki, a więc w razie potwierdzenia się tej wiadomości można liczyć na rychłe zawarcie zawieszenia broni jeszcze przed podpisaniem preliminarzy pokojowych. Zapowiedziany zjazd serbskiego, czarnogórskiego i greckiego prezydenta ministrów w Niszu bez wątpienia stoi w związku z kwestyą zawieszenia broni i preliminarzy pokojowych.

Rosyjski poseł w Sofii Nechludow zawiadomił imieniem Serbii i Grecyi rząd bułgarski, że Serbia przyjmie zawieszenie broni, jeżeli Bułgaria odstąpi Serbii oprócz okupowanych terytoriów Koczanę, zaś Grecya, gdy jej Bułgaria odstąpi trójkąt ziemi, położony między Seresem, Saloniką i Orfani.

Żądania Serbii.

Serbski organ rządowy »Samouprawa« donosi, że Serbia będzie obecnie żądała nowych granic, nie myśli jednak naruszać zasady równowagi.

Greckie warunki.

Venizelos bawił w głównej kwaterze u króla, aby się porozumieć co do rosyjskiego życzenia o wstrzymanie kroków nieprzyjacielskich. Po dłuższej rozmowie król objawił zgodę na zdanie Venizelosa. Mimo to grecki rząd wobec podstępного postępowania rządu bułgarskiego nie może zapewnić, czy wstrzymanie kroków nieprzyjacielskich nastąpi, zanim Bułgarzy nie podpiszą na polu walki definitywnych warunków.

Warunki te są następujące:

Oddanie wszystkich obszarów zajętych przez wojska sprzymierzone:

odszkodowanie za straty, wynikłe z wojny dla tych mieszkańców, których wsie i miasteczka Bułgarzy spalili;

gwarancję życia i mienia Greków, mieszkających w Tracyi, jako też wolność religii i uczenia się i wreszcie demobilizacya.

Mocarstwa w obronie Bułgarii?

»Riecz« donosi z poważnego źródła, że w kołach dyplomatycznych wielkich mocarstw uważane są żądania Grecyi za przesadzone. Gdyby Grecya, co jest mało prawdopodobnem, preliminarze pokojowe podpisać miała tylko pod warunkiem, że Bułgaria zrzeknie się prawa do wybrzeży morza Egejskiego, mocarstwa nie zgodzą się na sankcyę tej umowy i obstawiać będą przy utrzymaniu równowagi na Bałkanie.

Ruchy wojsk rumuńskich.

»Militärische Rundschau« donosi, że znaczne siły rumuńskie gromadzą się w obszarze Kalafatu, Korabia, Magurek, Krajowa, Skoczowa (na północ od Widdynia) i Rachowo. Wojska rumuńskie przeszły już w dwu miejscach na południowy brzeg Dunaju i maszerują na Sofię.

Turcy maszerują do Adrianopola.

Gubernator bułgarski w Rodosto został ujęty przez Turków i przywieziony do Konstantynopola. Turcy maszerują na Adrianopol. Bułgarzy wysadzili w powietrze linię kolejową, prowadzącą do Adrianopola.

»Berl. Tageblatt« donosi z Konstantynopola: Ze strony młodotureckiej zapewniają, że armia turecka przekroczyła już granicę Enos-Midia.

Z walk grecko-bułgarskich.

Po żywej walce obsadzili Grecy Dramę. Bułgarzy podczas ucieczki podpalili miejscowość Doxato i zmasakrowali około 500 mieszkańców.

Na froncie bułgarsko-serbskim.

Urzędowo donoszą z placu boju do Belgradu, że od trzech dni trwa spokój. Przyszło tylko do nieznacznych utarczek na granicy serbsko-bułgarskiej.

Wiadomość, że koło Küstendil od czterech dni trwa decydująca walka, nie jest prawdziwą.

Podstęp wojenny Greków.

Zajęcie portu Kavalu, w którym znajdowało się 2000 Bułgarów, nastąpiło przez podstęp. Admirał Kunduriotis wysłał 5 próżnych okrętów transportowych do wybrzeży wschodnich

Jura i Jonek.

Jura: Jest to prawda, co piszą nowiny o wojnie na bałkanie? że serbi i grecy pomańczyli bułgarów i chcą im wszystko zebrać, co na turku odbili?

Jonek: Czy ja wiem, ale bezmala coś na tem będzie, też nie dziwota, dyć się wszyscy wsuli na tych bułgarów: grecy, serbi, ci z czornych gór, a z drugiej strony rumonia, tuż dać se na wszystkie strony rade, je ciężko wiec.

Jura: Toć a bułgarzy już przeca telkowne czasy są na wojnie, caluśką zime byli pod Czatałdzą w śniegu i mrozie, tuż będą godnie osłabioni, a z turkami oni się ze wszystkich nejlepi bili; serbi mieli wielki szczęści, grecy jeszcze większe, a stary nikita nic inszego nie robił, jeny przez caluśki czas strzył na czutore, jeny bułgarzy mieli nejwiększą siłę turecką przed sobą a bili się jak lwy. A wiesz, że bai lew ustanie i że się mu ostre pazury z czasem ochęchają.

Jonek: Teraz mo car z mozgoli je robić porządek, ale czy to tak pójdzie lekko, nie wiem, bo się wszyscy drożą, a żoden nie chce popuścić; ale tam wszędzie musi być straszno bieda, telko siła ludzi wybitych, moc krypli, pola

nieobrobione, głód a wszyscy tacy zażrani jeden na drugiego, gorszy niż kohoty. Jak się to wszystko skończy, raczą som Pónbóczek wiedzieć.

Jura: No my se tam nad tem nie będziemy łomąć głowy, na to są inszy kaprzy. Chwała Panu Bogu, że ty wielki ulichy przeszły, bo się już styskało, telkowną szkodę narobiły ty deszcze i powódzie. U nas była powódź wielko, ale to jeszcze nic proci powodziom w Galicyji i Madziaryji, tam na pore mil woda wylała i miejscami było widać jeny dachy albo kuminy chałup z tej kalnej wody; cesty pozruwało, zieleńnice podmowało, mosty potargało, bai się godnie ludzi potopiło.

Jonek. Dyby teraz był jakiś taki czas, toby się jeszcze można obili dźwigiło, możneby się bai ziemnioki, choć były we wodzie, gor ty późniejsze, jeszcze opamiętały, ale zaś zaczynają padać, tak to strasznie zaniesione, noród się boi, co będzie jeść. Dowka wielko, zopłata czeladzinom też wielko, długów więcej niż włosów na głowie, a zorobki małe, a jakby u nas ni miało być ziemnioków i kapusty zatela, to gotowe nieszczęści.

Jura: Toć, ale miejmy nadzieję, że się to jednak poprawi. Snoci, że się ten rok zacząć budować drugi szyny na kaszowski ziele-

źnicy. Už snoci jeżdżą inżynierzy z perfekrami i wymierzają i rachują i odbywają rozmaite narady, możne, że už coś z tego będzie.

Jonek: Dyćby už też był czas, żeby się tego chycili. Tela maszyn na dzień nigdzie nie jeżdź, wiela na tej zieleźnicy i to je na dziwy, że się jakiś większe nieszczęścia nie przydarzą. Nikiedy przejedzie za 24 godzin coś 90 maszyn tam i spatki, a z tej zieleźnicy na naszej stronie mają madziarzy nejwiększy profit, bo na madziarskiej stronie každyśki rok z tego naszego rebachu dopłocają.

Jura: Od świętego Michała mo być nowo dyrekcyja w Cieszynie, możne, że się potem to nordmarkowstwi na tej zieleźnicy skończy, bo się tym pisarczykom i rozmaitym posturkaczom w modrych i czornych galatach nikiedy nie było rady.

Jonek: A możne też ty stare wagony przedają jakóbowi, albo przechyną na madziarską stronę, tam mogą węgierski wieprzki w nich wozić, ale nie jak u nas ludzi. Už to je taki rozchodane i rozkolebane, tak to na wszystkie strony trzeszczy, że aż strach. A jak przyjeżdżają cudzy ludzie, to się trzeja gańbić za taki porządek.

Jura: Zaś się żyćnie na deszcz a nimom parazola, pujdę ku chałupie.

Żądajcie we wszystkich gospodach i restauracyach »Gwiazdki Cieszyńskiej«! Wspierajcie tych pp. kupców i przemysłowców, którzy w naszym piśmie anonsują!

celem upozorowania lądowania wojsk. Bułgarzy przerażeni porzucili broń i armaty i uciekli. Potem dopiero admirał Kunduriotis przybył z oddziałem marynarki i zajął port. Dwa kontrtorpedowce zbombardowały Eleuterę, wysadziły w powietrze magazyny z amunicją i zajęły miejscowość.

Gwałty bułgarskie w Seres.

»Neue Freie Presse« помещає z Saloniki depeszę, w której powtórzony jest telegram austro-węgierskiego konsula w Seres do konsulatu jeneralnego w Salonice. Ten telegram brzmi: »Oddziały piechoty i kawalerii bułgarskiej ostrzeliwały miasto Seres w piątek rano. Kilka kul armatnich wpadło do miasta. Potem wpadła piechota bułgarska, zaczęła podpalać miasto i urządziła rzeź między mieszkańcami. Domy i magazyny są przeważnie spalone. Liczba zabitych ofiar znaczna. Ogromna masa osób jest bez dachu. Około 20.000 osób cierpi na brak żywności. W piątek w południe regularne wojska bułgarskie zaatakowały dom konsulatu austro-węgierskiego i zmusiły konsula i jego rodzinę, tudzież kilka osób, które szukały u niego schronienia, do opuszczenia domu, który potem spalono. Konsula i jego rodzinę zaprowadzono na wzgórze, leżące poza miastem. Wszystkim osobom, towarzyszącym konsulowi, nawet kobietom i dzieciom grożono śmiercią. Konsul zdołał siebie i swoją rodzinę tylko w ten sposób uratować, że złożył znaczny okup pieniężny. Obywatela austriackiego, Birona, Bułgarzy zamordowali. Konsul razem z rodziną jest bez dachu i bez ubrania. Również inni obywatele austro-węgierscy są pozbawieni dachu, odzieży i żywności. Wojska greckie obsadziły Seres w piątek wieczorem i natychmiast zaprowadziły służbę bezpieczeństwa, tak że obecnie panuje porządek.«

Bułgarzy oskarżają Greków.

Bulg. Ag. Tel. wobec wiadomości, pochodzących ze źródeł serbskich i greckich o rzekomych okrucieństwach, dokonywanych przez wojsko bułgarskie na ludności niebułgarskiej — stwierdza, że Serbowie i Grecy dopuszczali się ustawicznie wybrzydów wobec Bułgarów w obsadzonych obszarach. Podczas gdy cała ludność Półwyspu Egejskiego posiada swobodę wyznań i nauki, co mogą poświadczyć konsulowie państw obcych — ludność bułgarska w Macedonii narażona jest na ciągłe prześladowanie ze strony władz greckich i serbskich, które wszystkich Bułgarów więżą i wywożą. Obszary zajęte przez Serbów i Greków zmienione są w pustynie. Grecy spalili wszystkie miasta i miasteczka, dokąd tylko wtargnęli — ludność tych miast w popłochu uciekła. Z Kilkisz uciekło do Sofii przeszło 200 rodzin bułgarskich, drogi z Dojran, Strumicy, Istip i t. d. do Bułgarii przepełnione są zbiegami, którzy opowiadają straszne rzeczy o zachowaniu się wojsk serbskich i greckich. Dla wyjaśnienia istotnego stanu rzeczy rząd bułgarski gotów jest zgodzić się na międzynarodowe śledztwo w sprawie tych ekscesów.

Oddział bułgarski, który 11. b. m. wysłany został na rekonesans w okolicy Seres, spotkał się z oddziałem tysiąca greckich Antartów, którzy po walce się cofnęli. Kiedy Bułgarzy byli w pobliżu Seres, Grecy strzelali do nich z domów. Wywiązała się zawzięta walka, w końcu Antarci zdecydowali się na odwrót, przedtem jednakże podpalili składy żywności i amunicji. Gdy Bułgarzy zajęli byli umiejscowieniem pożaru, Antarci rzucili się na bezbronną ludność w innych dzielnicach i zmasakrowali ją.

Dymisja Danewa.

»Times« dowiaduje się z Sofii, że gabinet Danewa podał się do dymisji.

Sawow w obronie honoru ojczyzny.

»Frankf. Zeitung« donosi z Sofii, że generałowie Sawow i Wazow zostali usunięci z zajmowanych stanowisk. Na ostatniej radzie gabinetowej generał Sawow nazwał Danewa niewolnikiem Rosji i dobywszy rewolweru, groził nim ministrom, zarzucając im zdradę ojczyzny. Wiadomość ta w kraju wywarła bardzo silne wrażenie.

Zwlekanie Bułgarii.

Oficyalna »Epoka« oświadcza, że dziwnem się wydaje, iż mimo, że Bułgaria znajduje się

w przykrej sytuacji, nie uczyniła ani jednego kroku dyplomatycznego, aby wstrzymać marsz armii rumuńskiej. Nie zgodziła się również na propozycje Rumunii.

Angielski minister o położeniu.

W Izbie gmin na zapytania co do sytuacji na Bałkanie oświadczył onegdaj Grey: Bułgarzy zwrócili się do Rosji o uzyskanie wstrzymania kroków nieprzyjacielskich. Grecja i Serbia zażądały, aby Bułgarzy określili jasno warunki, zanim się zgodzą na zawieszenie broni. Stanowisko wielkich mocarstw od początku wojny domagało się utrzymania porozumienia między sobą i nie wmięszania się w sposób gwałtowny dla utrzymania pokoju na Bałkanie. Nie jest prawdopodobnem, aby porozumienie między mocarstwami mogło być utrzymane, gdyby różne punkty tej polityki były porzucone.

Dyrektor Kreisel jako agent prowokacyjny „Nordmarku“.

Z kół czytelników powiatu skoczowskiego otrzymujemy następujące uwagi z powodu zachowania się polakożerczego arcykapłana po-gańskiego Kreisla.

Jako ojciec dzieci szkolnych, będących pod wychowawczym kierunkiem Kreisla, nie mogę pojąć, jakim prawem ten tyran może zamieniać swoją szkołę już od szeregu lat na agencję »Nordmarku«. Zaprzęga on nie tylko moje, ale i inne dzieci do przenoszenia biblioteki nordmarkowskiej, do noszenia napisów w pochodach sengerfestów, do pisania adresów i zaproszeń na zebrania »Nordmarku«, do ściągania wkładek rocznych tego stowarzyszenia, uwielbiającego i tęskniącego tylko do Prus. Przez dzieci każe te rozmaite pisma roznosić po domach wszystkich mieszkańców. Gdyby taką działalność ograniczył do Niemców, byłoby to mimo to nadużywaniem stanowiska i przekroczeniem ustaw, ale przymknęlibyśmy na to oczy. Że zaś Niemców dotąd tu niema i trzeba ich dopiero fabrykować, dlatego Kreisel wziął na cel szczególnie ludność polską, która, terroryzowana i niedostatecznie uświadomiona, zwiększa też jego pruskiemu Vaterlandowi służące szeregi. Przeciw tej przemianie szkoły skoczowskiej na ognisko pruskiej agitacji zastrzegamy się uroczysto. Najbardziej stanowczo sprzeciwiamy się temu, aby dzieci nasze służyły Kreislowi jako bydło robocze, które on zaszczyca w nagrodę mianem »polskich świń i wołów«. Nie pozwolimy sobie narzucać jarzma pańszczyźnianego! Dla zdemoralizowania młodzieży szkolnej sprzedaje ten »arcykapłan słońca« kalendarze nordmarkowskie i wsuwa rozmaite książki o niskim poziomie moralnym, aby przytępić zdrowy zmysł moralny naszej ludności. A myśmy na to dotąd milczeli! Czyż te ciągłe prowokacje nie porwą nas do czynu, do energicznej, sprężystej, celowej obrony? Tak wygląda »starośląski duch« zgody, zachwalany przez Koźdonia, a wprowadzany w czyn przez Kreisla. To też nie dziwota, że ludność takiego »uspokajania« dłużej nie zniesie. Nastrój gniewny potężnieje. Jeżeli nie sprowadza on wybuchu, to przecież pamiętać trzeba, że i wulkany są niekiedy w stanie nieczynnym. Ale kiedy wybuchną, to rozleją się już szeroką falą po całym Śląsku. Uniemożliwią drugi cel Koźdoniów i Kreislów, którym jest nadawanie tej części Śląska charakteru niemieckiego przez urządzanie rozmaitych »Sonnenwende«. Dotychczasowe postępowanie wrogów ten wybuch przyspieszy. Lud czeski ani barw niemieckich nie znosi, sam ich widok jest dlań prowokacją. Bursze niemieccy w Pradze nie mogą się pokazać z odznakami na ulicach. I u nas panowanie wrogów się skończy! Przestańmy ich wspierać naszymi pieniędzmi, wystąpmy z ich towarzystw! Bądźmy sobą! Zbudźmy się!

W roku 1910. otrzymałem od przyjaciela z uroczystości grunwaldzkich w Krakowie kartkę z wierszem naszej poetki, Maryi Konopnickiej. Jedną zwrotkę przesyłam do pamiętnika Koźdoniowi i Kreislowi:

»Nie rzucim ziemi, skąd nasz ród,
Nie damy pogrześć mowy.
Polski my naród, polski lud,
Królewski szczep — Piastowy.
Nie damy, by nas zniemczył wróg
— Tak nam dopomóż Bóg!
To nasze hasło! To nasza rota przysięgi!«

Zjednoczenie chrześcijańskich robotników.

Dzień 22. czerwca 1913 zapisze się z pewnością złotymi głoskami na kartach historii polskiego ruchu robotniczego w Austrii. W dniu tym bowiem połączyły się dwie odrębne, lecz bratnie organizacje chrześcijańskie, t. j. »Polski Związek zawodowy chrześcijańskich robotników« z siedzibą w Krakowie i »Polskie Zjednoczenie zawodowe« z siedzibą w Bielsku w jeden związek, który przyjął nazwę: »Polskie Zjednoczenie zawodowe chrześc. robotników« z siedzibą w Krakowie.

Już z rana zjeżdżali się delegaci obydwóch organizacji do historycznego Krakowa, zwane-go powszechnie »małym Rzymem«, aby tamże obradować nad zjednoczeniem chrześcijańskich robotników pod jeden sztandar, na którym widnieje po jednej stronie godło zbawienia, po drugiej zaś srebrnopióry orzeł. Następnie o godz. 9. przed południem udali się delegaci gremialnie do kościoła św. Barbary na nabożeństwo, które odprawił ks. Mieczysław Kuznowicz T. J. Po nabożeństwie udali się tak delegaci, jak goście do »Domu robotniczego« przy ul. Św. Tomasza 37, wypełniając jego obszerną salę po brzegi.

Między innymi zaszczyli Zjazd swoją obecnością tak dostojni goście, jak: ks. biskup Sapieha, ks. kanclerz dr. Nikiel, ks. dr. Zimmermann, ks. sekretarz Szukalski ze Lwowa, ks. prepozyt dr. Caputa, ks. Kasprzyk z Andrychowa, ks. Sosin z Jaworzna, ks. prof. Bisztyga T. J., ks. M. Kuznowicz T. J., poseł Jan Zamorski, mec. dr. Caro, dr. Retmański, przedstawiciel »Zjednoczenia« w zaborze pruskim, p. Wieczorek z Katowic, prezes »Polonii« p. Seroczyński, prof. H. Mianowski, redaktor Roman Woyczyński i wiele innych tak z pośród inteligencji jak z sfer rękodzielniczych i robotniczych.

O godz. wpół do 11. przed południem prezes »Polskiego Związku zaw. chrz. robotn.« w Krakowie p. Karol Holeksa otworzył Zjazd, witając serdecznie zebranych, a zwłaszcza znacznych i czcigodnych gości. Wyłuszczywszy następnie powody zwołania niniejszego Zjazdu, wyraził nadzieję, że zamierzone połączenie się dwóch bratnich organizacji chrześcijańskich przyjdzie do skutku i przyczyni się do zacieśnienia węzłów przyjaźni i solidarności wśród robotników polskich. Nastąpiły potem przemówienia gości, z których wyróżnić należy przemówienia ks. Szukalskiego, ks. Kasprzyka, p. Seroczyńskiego, ks. Sosina, p. Biechowiaka (przysłanego podczas przemowy p. Biechowiaka i owacyjnie witanego) księcia biskupa Sapiehy, p. Wieczorka, p. Retmańskiego, p. Lizęgi i p. Padechowicza. Z ust wszystkich mówców płynęły słowa radości z okazji mającego nastąpić połączenia się dwóch bratnich organizacji chrześcijańskich w jedną całość, jako też słowa gorącej zachęty do pracy w obranym kierunku, oraz życzenia, aby związek zjednoczonych robotników chrześcijańskich rozwijał się pomyślnie dla dobra klasy pracującej, jako też całego społeczeństwa.

P. Puchałka odczytuje następnie nadesłane życzenia. Życzenia nadesłali: Biskup ks. Józef Sebastian Pelczar, ks. Paweł Rabczak z Sanoka, ks. Mytkowicz z Monachium, ks. Józef Londzin z Cieszyna, ks. Kazimierz Łagosz z Jagiellnicy, ks. Niedziałek z Jarosławia, grupa Związku w Markłowicach i Jagiellnicy, Tow. katol. robotnic fabrycznych »Oświata i Praca« w Andrychowie, Czytelnia katol.-polska w Krakowie i Redakcja »Kuryera Zagłębia« w Sosnowcu.

Następnie delegaci »Zjednoczenia« opuścili salę, aby w sąsiednich lokalach odbyć swoje walne zebranie. W sali zaś odbyło się walne zebranie Związku. Po sprawozdaniach z działalności tak »Związku« jak »Zjednoczenia« przyjęły obydwie walne zebrania proponowane zmiany statutu, jako też nazwy, oraz połączenie się w jedną całość. Wobec tego dalszy ciąg walnego zebrania odbyli delegaci »Zjednoczenia« i »Związku« już razem.

Z sprawozdań Zarządu i Sekretaryatów »Związku« wynika, że »Związek« pomimo, że praca agitacyjna była ogromnie utrudnioną, nie cofnął się wstecz, ale poszedł naprzód. W okresie sprawozdawcz. wstąpiło bowiem do »Związku« 1172 nowych członków. Zapomnieć przytem nie można, że »Związek« znajdował się w nader ciężkim położeniu, spowodowanym stosunkami, wynikłymi z sytuacji politycznej. W okresie sprawozdawczym bowiem dzięki

wojnie na Bałkanach i pogotowiu wojennemu tak w Austrii, jak i w innych państwach, nastąpił ogólny zastój w przemyśle, skutkiem czego tysiące robotników postradało możność zarobkowania, co naturalnie odbiło się na funduszach »Związku«.

W skład Wydziału głównego »Polskiego Zjednoczenia zawod. chrześcijańskich robotników« w Krakowie weszli: pp. Karol Holeksa (prezes), Jan Urbańczyk (I. wiceprezes), Michał Skowroński (II. wiceprezes), Józef Suchanek, Jan Puchałka, Winc. Barcik, Maks. Szmid, Józef Biechowiak, Franc. Grudzień i Henryk Bura (członkowie Wydziału). Do komisji rewizyjnej weszli: pp. Jan Stolarski (prezes), Jan Olejarczyk, Jan Gaj i Ant. Salamon.

Po rozpatrzeniu nadesłanych wniosków prezes »Zjednoczenia« p. K. Holeksa podziękowaniem delegatom za przybycie i zachętą do dalszej, obfitej w owoce pracy zakończył obrady Zjazdu.

Dzień 22. czerwca 1913 — miejmy nadzieję — będzie przełomowym dla ruchu robotniczego. Odtąd nie będzie rozbieżności wśród polskich robotników chrześcijańskich. To też całe społeczeństwo katolickie, a przede wszystkim duchowieństwo nasze powinno poprzeć pracowników »Zjednoczenia« w ich ciężkiej i zmudnej pracy nad skupianiem rzeszy robotniczej około sztandaru Chrystusowego. A im więcej będzie poparcia, tem prędzej zwyciężą ci, którzy walczą w imię Ukrzyżowanego pod sztandarem Krzyża.

Robotnicy zaś powinni sami dolożyć ręki, aby jak najprędzej wszyscy robotnicy chrześcijańscy skupili się w szeregach chrześcijańskiej organizacji. Dopiero potem zawita dobru był wśród warstw pracujących. A więc w imię Boga do pracy, a Bóg da nam zwycięstwo!...

J. M.

Nowe kombinacje ubezpieczeń na życie w Krakowskim Towarzystwie Wzajemnych Ubezpieczeń.

Krakowskie Towarzystwo Wzaj. Ubezpieczeń wprowadziło obecnie nowe, korzystne i dogodnie dla wszystkich stanów i zawodów kombinacje (tablice) ubezpieczeń na życie, czyniąc przez to zadość najbardziej nowoczesnym wymogom stosunków gospodarczych i społecznych. Oprócz dotychczasowych tablic na dożycie, wypadek śmierci, rentowych, posagowych i oszczędnościowych, wprowadzone zostały:

1. Ubezpieczenie ludowe bez badania lekarskiego do 2000 K. Kapitał płatny w razie śmierci lub przy dożyciu umówionych lat. Czas wyczekiwania tylko w pierwszym i drugim roku. W razie śmierci z powodu epidemii lub nieszczęśliwego wypadku cały kapitał płatny także zaraz. Premia zmniejsza się po 4 latach o dywidendę, która wynosi 11%.

Ubezpieczenia te mają szczególnie doniosłe znaczenie dla sfer mniej zamożnych, którzy drobnymi miesięcznymi ratami chcą zapewnić sobie i rodzinie lepszy byt. Ponieważ sfery te jak i kobiety nie mają czasu lub nie lubią poddawać się badaniu lekarskiemu, przeto znajdują w ubezpieczeniach ludowych doskonałą sposobność do ubezpieczenia.

2. Ubezpieczenie z gwarantowaną zmniejszającą się premią, od 6-go roku począwszy, o 3% co roku, nadto od 5-go roku mniej o dywidendę, która wynosi 11%. Kapitał płatny zaraz po śmierci lub w razie dożycia umówionego terminu.

Ubezpieczenia te nadają się szczególnie dla tych, którzy na starsze lata, gdy siły i zarobek słabną, pragną coraz mniej płacić, n. p. na emeryturze. Cel ten osiąga się ubezpieczeniem według tablicy 19-ej.

3. Ubezpieczenie z gwarantowaną niższą premią, wolnymi latami od opłaty, podczas których otrzymuje się rentę. Naturalnie oprócz tego otrzymuje się dywidendę, jak wyżej (11%). Tablica 20-ta jest bardzo korzystna. Kapitał płatny zaraz na wypadek śmierci lub przy dożyciu umówionego terminu. Przez 5 lat płaci się jednakową premię, poczem zniża się ona co roku o 3%. Ostatnie 5 lat są wolne od premii, nadto otrzymuje żyjący ubezpieczony w tych pięciu latach rentę odpowiednią. Prócz tego wypłaca się od 4-go roku począwszy dywidendę, która wynosi 11%.

Jest to bardzo korzystne ubezpieczenie, bo nie tylko zapewnia na starość kapitał, ale nadto premię płaci się coraz mniejszą, ostatnie 5 lat nie płaci się nic, owszem dostaje się pensję przez te 5 lat. Najmniej trzeba ubezpieczyć kapitał 3000 K.

4. Wreszcie tablica 18-ta, tania, według której można ubezpieczyć kapitał na wypadek śmierci, płatny w ratach 5, 10, 15, 20, jak sobie kto życzy. Ubezpieczenie to nadaje się dla tych, którzy chcą żonie, rodzinie na wypadek śmierci zapewnić rodzaj pensji lub renty rocznej, płatnej przez pewną ilość lat, jeśli sam nie ma pensji, n. p. przemysłowiec, rzemieślnik. Dywidenda również zapewniona od 4-go roku począwszy, wynosząca obecnie 11%. Zaznaczamy, że dywidenda z roku na rok prawie wzrasta i okazuje dalszą tendencję wyżkową.

Górnicy i robotnicy nie płacą droższych premii ani dodatków.

Informacje w sprawie ubezpieczeń i druki przesyła na żądanie Generalna Agencja w Cieszynie, Strażacka 1 i wszystkie agencje.

Przegląd polityczny.

AUSTRIA I WĘGRY. Od kilku dni obiegają uporczywie pogłoski, że baron Conrad v. Hötzendorf podał się do dymisji, ustępując ze stanowiska szefa sztabu generalnego. Z kół oficjalnych dementują bardzo słabo tę wiadomość. Jak się dowiadujemy, dymisja ta stoi w ścisłym związku z bierną polityką hr. Berchtolda. Bar. Conrad stał od początku na stanowisku energicznej akcji, sprzeciwiał się temu hr. Berchtold. Wobec zupełnej klęski politycznej Austrii bar. Conrad nie chce brać odpowiedzialności za te błędy w polityce. Do berlińskich pism donoszą z kół wojskowych wiedeńskich, że bar. Hötzendorf wniósł dymisję z tego powodu, że w czasie rozpoczęcia się obecnej krzyżówki bałkańskiej oświadczył się za obśadzeniem Sandżaku przez wojska austriackie, na co hr. Berchtold się nie zgodził.

— Dnia 16. b. m. przybył hr. Berchtold do Ischlu. Przed oficjalną audyencją u cesarza został hr. Berchtold przyjęty przez szefa kancelarii gabinetowej barona Schiessla, który z nim dłuższy czas konferował. Konferencja ta zwraca uwagę z tego względu, że zwykle bar. Schiessl był używany do zawiadamiania ministrów, którym groziła dymisja, o specjalnych postanowieniach cesarza. U cesarza był hr. Berchtold o godz. 11. na dwugodzinnej audyencji. Złożył on cesarzowi sprawozdanie z sytuacji politycznej za granicą i przedstawił stanowisko Austro-Węgier.

— »Reichspost« omawia we wstępnym artykule stanowisko Niemiec wobec Austrii w czasie ostatniego przesilenia bałkańskiego i stwierdza, że w Niemczech coraz bardziej mnożą się głosy, nieprzyjazne dla Austrii. »Reichspost« przypomina interview z pewnym księciem niemieckim, ogłoszony swego czasu w »Wiesbadener Ztg.«, w którym polityka bałkańska Austrii została poddana bardzo ostrej krytyce.

— »Grazer Tagespost« donosi z Sarajewa: W jesieni zbierze się zapewne Sejm bośniacki, gdyż udało się zapewnić rządowi większość. W zarządzie krajowym nastąpią jednak ważne zmiany. Nastąpi także zmiana na stanowisku wspólnego ministra skarbu. Na następcę Bilińskiego upatrzony jest rzekomo dr. Baernreither.

RUMUNIA. Parlament zebrał się na nadzwyczajną sesję. Minister prezydent Majorescu odczytał następujące orędzie królewskie: Wojna bałkańska wbrew przypuszczeniom ponownie wybuchła wskutek zachowania się Bułgarii wobec swych sprzymierzeńców. Rząd musiał chwycić się potrzebnych zarządzeń, aby utrzymać dla Rumunii wobec nowego położenia na Bałkanach stosowne stanowisko. Mobilizacja całej armii została 20. czerwca zarządzoną, a 28. czerwca (starego stylu) przekroczyło wojsko rumuńskie granicę bułgarską. Powołanie parlamentu nastąpiło, aby mógł załatwić w drodze nagłej potrzebne wskutek okoliczności przedłożenia. Orędzie przyjęto burzliwymi oklaskami.

Przypominamy

wszystkim Czytelnikom naszym, że Bractwo wydawnicze św. Józefa we Lwowie, ul. Skarbowska 23

przesyła znowu Członkom swoim za nadzwyczajnie niską wkładkę roczną, bo tylko 3 K, przeznaczone przez Zarząd Bractwa na rok 1913. książki:

1. »Miłość Jezusa i Maryi w tajemnicach Różańca św.«, książka do rozważań i nabożeństwa, przesłannie oprawna w płótno ze złotym odciskiem.

2. »Życie Pana N. Jezusa Chrystusa«. Część druga. Dzieło to duże, bogato ilustrowane.

3. »Co prowadzi do szczęścia domowego?« nader praktyczne i wielce pouczające pogadanki i wskazówki dla życia rodzinnego najpewniejsze.

4. »Kalendarz św. Józefa na rok 1913«, pełen zajmujących powieści, piękny z ładnym dodanym obrazkiem.

Ponadto każdy członek otrzymuje dyplom jako dowód przyjęcia do Bractwa.

Niechże więc Czytelnicy nasi nie zwlekają, a zaraz do Zarządu się zgłoszą, adresując wyraźnie:

Bractwo wydawnicze św. Józefa

LWÓW, Skarbowska 23.

Z Cieszyna i okolicy.

Zgromadzenie ludowe »Związku śl. katolików« odbędzie się w niedzielę, dnia 20. b. m. o godz. 3. po południu przy lub w gospodzie p. Palarczka w Cierlicku.

Zgromadzenie ludowe »Związku śl. katolików« odbędzie się w niedzielę, dnia 27. b. m. o godz. 4½ po południu w gospodzie p. Pawła Koniecznego w Nałężu (Jaworze).

Z Administracji »Gwiazdki Cieszyńskiej«. Na początku lipca b. r. otrzymaliśmy z Żywca na »Gwiazdkę Cieszyńską« 1 K 74 h bez podania adresu odsyłającego. Upraszamy dotyczącego abonenta o podanie nam swego adresu.

Na »Internat im. błg. Melchiora Grodzieckiego« złożyli: p. Franciszek Krzywoń w Dębówcu 2 K; p. Anna Nowackowa w Iskrzycynie 1 K; p. Anna Gruszkowa w Iskrzycynie 1 K; składka na zgromadzeniu ludowym »Związku śl. katolików« w Istebnej 52 K 71 h; ks. Andrzej Kaczmarek, emeryt. proboszcz w Cieszynie (u Braci Miłosierdzia) 10 K. — Za powyższe ofiary najgoręcej dziękuje i apelując do znanej ofiarności naszej polskiej ludności katolickiej, prosi o dalsze datki Wydział »Opieki«.

Niepogoda i deszcze powtarzają się u nas ciągle, wyrządzając znaczne szkody w planach polnych. W nocy z 16. na 17. spadł w Cieszynie i okolicy nadzwyczaj ulewny deszcz — równający się oberwaniu chmury. Deszcz lał całą noc. Wskutek tego wezbrała znacznie woda w Olzie, a przede wszystkim w Bobrowce, której stan nadzwyczaj się podniósł, tak iż w niektórych miejscach (n. p. w Boguszowicach) wystąpiła aż na drogę. Takiego stanu Bobrowki dawno już nie było. Wskutek wezbrania potoka młyńskiego, prowadzącego do młyna przy ulicy Ostrawskiej, szereg domów na Brandysie został zalany wodą, która wciskała się do mieszkań. Przy tej sposobności zdarzył się nader smutny wypadek. Mianowicie pewna kobieta w domu na Brandysie, obudziwszy się w nocy, wstała z łóżka i nie spodziewając się niczego, wstała nogami do wody, która pokój zalała. Biedna kobieta tak się tem przeraziła, iż na miejscu padła trupem wskutek udaru serca. — Również na Frysztackiem przedmieściu woda, spływająca obficie z pagórka hażlaskiego i nie mogąca pomieścić się w kanałach, dostała się do mieszkań.

Hodowla koni. Towarzystwo hodowli koni nowozałożone zaczyna się organizować i rozwijać swą działalność. Rolnicy, posiadający przynajmniej jedną klacz zdatną do hodowli, powinni jak najspieszniej zgłaszać się do kancelarii Towarzystwa rolniczego i zapisywać się na członków.

Nic nowego pod słońcem. Drukiem i nakładem »Katolika« w Bytomiu wyszła w roku 1912. broszurka p. t. »Dziennikarstwo Polskie na Śląsku«. Na stronicy 30. i 31. tej broszurki czytamy co następuje: »Powiada przysłowie: W mętnej wodzie dobrze ryby łowić. Tak też myśleli śląscy panowie liberałowie, a na ich czele hrabia Renard w Strzelcach, książę pszczyński i (katolik) książę raciborski. Gdy się zaczynała w Niemczech walka przeciwko Kościołowi katolickiemu (było to w początkowych objawach w roku 1872.), założyli ci panowie w Pszczynie gazetę pod tytułem »Ślązak«, pismo poświęcone nauce, zabawie i wiadomościom politycznym, tygodnik we formacie ćwiartkowym. Chodziło

panom tym o to, aby nie dopuścić do obrania posłem znanego ks. Müllera z Berlina w miejsce księcia raciborskiego; dążność więc była liberalna, starokatolicka i wybitnie germanizacyjna, zwrócona głównie przeciw kierunkowi »Katolika«. Redaktorem »Ślązaka« był Jan Noras, pochodzący z Jarosławic w Pszczyńskim, syn tamtejszego młynarza a brat Franciszkanina ks. Lenona Norasa. Za przyczynieniem się księdza brata został w Krakowie u księży Franciszkanów darmo wychowany i właśnie wtedy, gdy miał w październiku 1872. r. objąć kierownictwo nowego »Ślązaka«, był słuchaczem filozofii na uniwersytecie krakowskim. Pobierał za redakcję »Ślązaka«, pracę antynarodową, myto 1500 talarów! Jan Noras był sobie lekkim ptaśkiem. Ówczesny kapelan w Bieruniu ks. Tomasz Kulka, teraz proboszcz w Chrzemczycach, odkrył w gazetach całe »szlachetne« życie Norasa, n. p. że rodziców sponiewierał, że w Krakowie żył wcale niemoralnie, że w procesach fałszował stemple i t. d. — Choć panowie liberalowie i pracodawcy-kapitałiści pismo to masami darmo rozrzucali między robotnikami, lud jednak »Ślązaka« czytać nie chciał i przechrzcili go »Lęzokiem« (w gwarze górno-śląskiej tyle co suchoty, gruźlica). Tak ten »Lęzok« był bez wszelkiego wpływu i tylko dzięki ogromnym funduszom, którymi »panowie« rozporządzali, mógł wychodzić przez kilka lat, aż go nareszcie zwinęto. — Noras nakoniec stał się lutrem i nędznie umarł.

No, teraz niech każdy osądzi, czy jest coś nowego pod słońcem. Prosimy tylko wstawić w miejsce magnatów górnośląskich: hr. Larischa, hr. Thun-Hohenstein, komorę arcyksiążęcą, w miejsce Norasa Koźdonia, a reszta tak się ze sobą zgadza, żeby człowiek oczom swoim nie wierzył.

Uciekł żandarmowi w czasie transportu z głównego dworca do miasta w ulicy Strzelniczej niejaki Józef Kuczęra, robotnik fabryczny z Świętochłowic, który na drodze z Pruchnej do Piotrowic zrabował w sobotę jednemu męczyźnie 40 K, grożąc mu rewolwerem. Opryszek liczy lat 19, jest średniego wzrostu, podługnej twarzy, w ciemnym ubraniu i w szarej czapce kolarskiej.

Z Dziedzic. (A w a n t u r n i c z a m ł o d z i e ż.) W dniu 1. b. m. byliśmy znowu świadkami zdżiczenia moralnego wśród młodzieży naszej. W wspomnianym dniu odbyła się zabawa weselna w sali p. Wawrzyczka w Zabrzeżu, na którą przybyła w dużej liczbie nieproszona młodzież z Dziedzic. Nie byłoby w tem nic zdrożnego, gdyby młodzież starała się uczciwie i po katolicku zabawić i zachowywać przyjacielskie stosunki z młodzieżą zabrzeską. Wspominając młodzież dziedzicką i nie wybierając zabrzeskiej, nie chcę przez to obrazić wszystkich młodzieńców, bo jest pomiędzy nimi wielu szlachetnych, którym w pierwszym kierunku moralność i wstrzemięźliwość leży na sercu. Są niestety młodzieńcy, którzy zamiast brać do ręki uczciwą książkę lub gazetę, zaglądają bardzo często do kieliszka i do szklanki, a co gorsza, że taka młodzież 17 lub 18 lat mająca, nie umie już uszanować rodziców, ani uczcić starszego, bo jej tylko przekłety alkohol rozkazywać może. Nie wspominaj mu o książce ani o gazecie, ani o żadnej pracy społecznej, bo on bardzo mądry, jeżeli tylko siwuli zażyje, chociaż w głowie ciemno jak w kominie. Aż litość bierze, gdy się zobaczy taką młodzież, która ma być filarem i podwaliną naszej ojczyzny. Taki skandaliczny popis urządziła młodzież dziedzicka w Zabrzeżu. Kiedy już siła alkoholu w ciemnej głowie takich indywiduów zaczęła działać, przybrali postać wojowniczą i rozpoczęli bójkę. Skutek tej bratobójczej bójki był taki, iż tak wojownicy z Zabrzeża, jak i z Dziedzic powrócili do domu w nieludzkim stanie, z rozbitemi głowami i różnymi ranami. Dowództwo strony dziedzickiej znajdowało się w rękach niektórych członków »Sokoła«, którzy przy pomocy alkoholu, uzbrojeni w noże i szklanki, dzielnie starali się zdobyć pozycję zabrzeskie. Jest to bardzo smutnem, że kilku nieświadomych indywiduów przynosi tylko wstyd takiej instytucji, jaką jest »Sokół«. Z tego wynika, jak bardzo powinniśmy dbać o to, ażeby szkolnictwo na Śląsku było lepiej i wzorowiej urządzone. Nie bez winy są także rodzice, którzy nie starają się o to, ażeby dzieci już w młodym wieku uświadamiać i kształcić, ażeby to dziecko nie wstyd, ale chlu-

bę rodzicom i gminie przyniosło. Nie po to nam żyć, ażeby z braku oświaty prowadzić bratobójcze walki i wałęsać się po nocach, a tem samem wstyd przynosić całemu społeczeństwu, ale po to, ażeby się uświadamiać pod względem religijnym i narodowym i przygotowywać wolność narodu naszego. Nastąpi to, jeżeli młodzież polska porzuci błędy dotychczasowe, a zacznie się garnać do oświaty.

Z Gumien. W poniedziałek, dnia 14. b. m. w nocy wybuchł pożar u droźnika tutejszego Andrzeja Hernika i zniszczył całkiem chlewki, w części zaś dom mieszkalny i stodołę. Dzięki szybkiej pomocy miejscowej straży pożarnej ogień został ugaszony, nim się zdołał rozszerzyć. Ogień został z dwu stron podłożony. Sprawca nie został dotąd wysledzony.

Z Karwiny. (U w a ż a ć n a d z i e c i.) Franciszka Olber, rodem ze Stonawy, pozostawiła swego 2-letniego synka sam na sam w pokoju, postawiwszy wprzód na podłodze garniec z wrzącą wodą. Chłopczyk, cofając się tyłem, wpadł do garnca i poparzył się w straszliwy sposób, tak iż następnego dnia zmarł.

Z Lipowca. Wisła wyrządziła u nas wielkie szkody. Młynarzowi Maciejczkowi zabrała kawał pastwiska, a resztę zasypała kamieniami. Wszelkie tamy, sporządzone przez Maciejczka z naprędcie ściętych drzew, rzeka spokojnie zabierała i unosiła ze sobą. Jego sąsiad Husar inaczej postąpił. Żałując drzewa na tamy, ścinał olsze i znosił do domu, myśląc sobie, że młynarz swą zapobiegliwością obroni i jego pole. Stało się jednak inaczej. Rzeka wtargnęła na jego własność i zamieniła ją na kamieniec. Można by rzec: »Chwytał muchę odrobina, a puścił wilka z wielką siłą«. Most gminny został bardzo podmyty. To też skoro pierwszy wóz przejechał — a przejeżdżał po nim ks. proboszcz — runęła natychmiast uszkodzona część do wody i tylko z nadzieją, że woźnica podciął konie, bo inaczej ks. proboszcz byłby znalazł śmierć w rozchukanej Wiśle.

Z Markłowic przy Frysztacie. Niniejszem poczuwamy się do miłego obowiązku złożenia jak najserdeczniejszego podziękowania wszystkim tym, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do urzędzenia i uświetnienia wycieczki, urządzonej dnia 13. czerwca b. r. wspólnymi siłami przez naszą »Grupę« i Koło »Macierzy«. Przedewszystkiem dziękujemy p. Janowi Szelongowi za chętnie i bezinteresowne udzielenie swego lasku na festyn, dalej p. Fr. Kubankowi z Frysztatu za hojny dar i wszystkim innym, których nazwiska z braku czasu i miejsca tutaj nie wymieniamy, wreszcie szanownej publiczności, która mimo niepewnej pogody i deszczu dosyć licznie się zjawiała. — Zarządy.

Z Polskiej Ostrawy. (U c z n i o w i e w ł a m y w a c z a m i.) Przed kilku dniami włamało się dwóch uczniów czeskiego seminarium nauczycielskiego w Pol. Ostrawie, Mucha i Krupa, do kancelarii dyrektora zakładu, skąd z biurka zabrali kilkaset koron i zbiegli do Szwajcarvi. Włamywaczów aresztowała żandarmerya już w Przerowie i odstawiła do sądu w Pol. Ostrawie.

Z Piotrowic. Tutejsi właściciele gruntów skarżą się ogólnie na wielkie szkody, jakich doznają ich plony polne wskutek trujących wyziewów z fabryki sody hr. Larischa. Mianowicie tak mniej więcej przed 6 tygodniami zaprowadzono w fabryce nowy aparat (t. zw. aparat Kesslera) do przepalania kwasu siarkowego, przyczem na dachu umieszczono nizki kominiek ołowiany, z którego kłębam i unosi się gryząca para, połączona z trującymi gazami. Dawniej para ta przechodziła przez rezerwoary i koks, gdzie oczyszczała się z trujących składników i traciła się. Obecnie zanieczyszcza to całą okolicę i osiadając na plonach polnych, niszczy je, wyrządzając nam znaczne szkody. Można sobie wyobrazić, co muszą dopiero wycierpieć robotnicy, pracujący w samej fabryce, którzy cały dzień muszą oddychać tymi wyziewami. A można by przecież złemu zaradzić przez takie odprowadzanie wyziewów, któreby nie szkodziło ani zdrowiu naszemu ani naszym polom. Tego mamy prawo domagać się od dyrekcji fabryki i od władz państwowych, których obowiązkiem jest czuwać nad dobrem wszystkich obywateli. Zwracamy się więc na razie na tem miejscu do owych czynników z prośbą o szybkie usunięcie złego. — P o s z k o d o w a n i o b y w a t e l e z P i o t r o w i c.

Z Puńcowa. (S ł u s z n e s k a r g i.) Rolnicy puńcowscy skarżą się ogólnie na szkody, jakie ponoszą wskutek ćwiczeń wojska na ich polach i na kawałkach lasu, jakie kilku rolników posiada od strony Końskiego lasu. Żołnierze przeważnie nie zważają na nic, tylko szkodzą młodym drzewkom, zginając je i łamiąc gałązki. Również konie od karabinów maszynowych wyrządzają szkodę, pasąc się po lesie. Od strony Cieszyna znów chodzą żołnierze po polach naszych, kładą się na kopki siana i rozrzucają je i depcą po zasiewach. Gdy zwracamy im na to uwagę, to spotykamy się jeszcze z grubiańskimi słowami i przezwiskami, jak »dummer Bauer«, »polnisches Schwein« i t. p. Postępują tak przeważnie żołnierze od 3. pułku. Zwracamy się więc do władz o usunięcie tych nadużyć ze strony wojska.

Ze Skoczowa. Renegatom skoczowskim udało się znowu pozyskać człowieka charakteru im zupełnie podobnego w osobie tutejszego lekarza kameralnego dr. Barańskiego. Chociaż Koźdoń w »Ślązaku« swoim ciągle głosi: »Śląsk dla Ślązaków, precz z Galicyanami«, mimo to klika nordmarkowsko-ślązakowska, nie mogąc w żaden sposób dostać na opróżnioną po dr. Wundrze posadę prawdziwego Niemca, sprowadziła sobie ze Lwowa młodego lekarza dr. Barańskiego. Pochodzi on z czysto polskiej rodziny i robiąc wstyd swemu narodowi, przemienia się w zagorzałego Niemca, wywiesza na rogach swego domu tylko niemieckie tablice, o polskich wcale nie myśląc, jak gdyby zupełnie tutaj Polaków nie było. — P o l a c y z o k o l i c y.

Z Białej. (S a m o b ó j s t w o.) W przeszłym tygodniu powieścił się w własnym mieszkaniu na kłamec 61-letni Fr. Krukowski z Cieszanowa, drukarz z drukarni hr. Skarbka w Białej. Powodem samobójstwa było podobno przykre położenie materyalne. W sam dzień samobójstwa — jednak już po dokonaniu rozpaczliwego kroku, nadszedł pod jego adresem przekaz pocztowy z pieniędzmi od syna. Pomoc niestety nadeszła za późno.

Piśmiennictwo.

Konstanty Wielki. Z wiedzą wyższą Władzy Duchownej wydał p. Bolesław Psuja w Poznaniu na pamiątkę roku jubileuszowego wspaniały wielki obraz, przedstawiający podobiznę cesarza rzymskiego Konstantego Wielkiego, który przed 16. wiekami wydanym w Medyolanie edyktem położył kres prześladowaniu krzyża i chrześcijaństwa.

Pamiątkę tejże rocznicy pokoju Kościoła czi obecnie cały świat katolicki. Pamiątka jubileuszowa, wykonana artystycznie w zakładzie litograficznym firmy Pilczek i Putiatycki w Poznaniu i z aprobatą władzy duchownej, podpisana przez Oficjalną i Wikaryusza Jenerałego ks. dr. Dalbora, ma wszystkim wiernym wnieść do pamięci ważną tę dla Kościoła wojującą chwilę i pobudzić mimo rozproszenia do wspólności i jedności. Cenne wydawnictwo to winno znaleźć poparcie w naszym społeczeństwie, a zwłaszcza w kołach naszego duchowieństwa. Możemy każdego zapewnić, że wspaniały ten obraz stanowić będzie prawdziwą ozdobę nie tylko ubogiej chaty, lecz również domu obywatelskiego i salonu pałacowego. Cena w porównaniu do starań, które wydawca sobie zadał, aby pamiątka ta jubileuszowa okazała się w wykonaniu pod każdym względem artystycznym, jest bardzo niską, bo wynosi tylko 3 marki. Wysilkę skutecznie się będzie w tekturowym rulonie, z policzeniem 35 fen. na opakowanie i opłacenie przesyłki. Wydawnictwo to jest prawnie zastrzeżone. Nabywać je można w wszystkich księgarniach i składach obrazów oraz w domu K. Ignatowicza w Poznaniu, jako też wprost u wydawcy Bolesława Psuji w Poznaniu przy ulicy Strzeleckiej nr. 5. Telefon 2330.

Rudolf Bialek „pod Modrą“

w Cieszynie

płaci za 100 kilogramów dobrego	
żyta (rży)	17,— K
pszenicy	19,— K
owsa	17,— K

i kupuje każdą ilość siana.

Gospodarstwo i przemysł.

Jęczmień jako karma dla świń. Na zapytanie, w jakiej postaci najlepiej dawać jęczmień świom, jedna z amerykańskich stacyi doświadczalnych daje następującą odpowiedź: Jest rzeczą bardzo ważną, podawać świom jęczmień śrutowany lub namoczony, inaczej następuje znaczna strata przez niedokładne strą-

wienie. Przyrost wagi świń jest dobry przy podawaniu im mieszaniny, złożonej z trzech części (na wagę) z jęczmienia i jednej części otrąb pszennych. Pierwszeństwo oddajemy sruutowaniu jęczmienia przed moczeniem; ziarno bowiem namoczone traci dużo na wartości odżywczej, gdy zaczyna kwaśnieć, nawet wtedy, gdy stopień skwaśnienia jest bardzo nieznaczny. Jeżeli ma się podawać jęczmień namoczony, trzeba mieć do tego celu dwie beczki, aby każdą z nich można zaraz po wypróznieniu dobrze oczyścić. W porze ciepłej namoczone ziarno zaczyna kwaśnieć już po 24 godzinach; podczas zimna można je moczyć przez czas o wiele dłuższy. Skarmienie jęczmienia sruutowanego jest o wiele pewniejsze i łatwiejsze, niż moczonego, choć postępując odpowiednio, można mieć równy pożytek z jęczmienia moczonego, jak ze sruutowanego. W razie używania jęczmienia sruutowanego należy po wysypaniu go do koryta nalać na niego wody, żeby był dobrze wilgotny.

Rozmaiłości.

Z czerwonego bagna. (Jak socjaliści pojmują wolność?) Mamy do podania wiadomości czytelników dwa wypadki, które świadczą aż z nadto dobrze o tem, jak czerwoni tow. pojmują wolność, którą ciągle mają na ustach. W pierwszym wypadku chodzi o Pawła Kunschaka, tokarza żelaznego, który w drugiej połowie maja został skazany na karę śmierci przez powieszenie za zamordowanie posła socjalistycznego Schuhmeiera. Otoż Kunschak zeznał w procesie, że zemścił się za to, że go socjaliści pozbawiali pracy. Gdy mianowicie w r. 1905. pracował w zakładzie Siemens-Schukerta, mężowie zaufania socjalno-demokratycznego związku metalowców wymogli jego wydalenie z pracy za to, że do ich związku nie wstąpił. Ponieważ Kunschak postarał się o ukaranie winnych wymuszenia, więc ściągnął na siebie nienawiść socjalistów. Za ich sprawą 4 razy został wydalony z pracy. Znowu jednak znalazł pracę w Wiedniu. Gdy jednak 25. listopada 1911. r. zjawił się w pracowni, a jednemu z robotników wyjawiał swe nazwisko, wszyscy robotnicy opuścili pracownię. Po chwili wermistrz oznajmił mu, że go wydała z pracy, gdyż inaczej inni robotnicy roz poczyna strejk. Wydalony Kunschak chciał najpierw popełnić samobójstwo, później jednak plan zmienił i postanowił zamordować jednego z przywódców socjalistycznych, gdyż oni właściwie spowodowali jego nieszczęście, podjudzając przeciw niemu robotników. Jako ofiarę zemsty wybrał sobie posła Schuhmeiera, gdyż on swego czasu wciągnął go między socjalistów i zaznajamiał go z myślami socjalistycznymi. Ponieważ nieraz w życiu przekonał się, że Schuhmeier przesadzał, więc myślał, że »jeśli zastrzeli Schuhmeiera, to nie zastrzeli człowieka niewinnego«.

Kunschaka zatem popchnęli do zbrodni socjaliści, którzy nie pozwolili mu pracować, bo się od nich usunął, poznawszy się na nich. Czy takie postępowanie socjalistów da się pogodzić z ich twierdzeniem o wolności? Wspomnieć jeszcze tu wypadki, że pisma czerwone, a z niemi i »Robotnik śląski«, ogłosiły Kunschaka »klerykałem«, bo jego brat jest posłem z ramienia partii chrześcijańsko-społecznej. W takim razie i tow. Reger musiałby być »klerykałem«, t. j. dobrym katolikiem, bo jego brat Witold umarł jak na katolika przystało.

Drugi wypadek, w którym socjaliści pokazali, jak pojmują »wolność«, był przedmiotem rozprawy przed sądem okręgowym w Gracu. Jako oskarżony stał przed sądem maszynista Baldus, którego oskarżał tow. Mühlberger, przewodniczący socjalistycznego stowarzyszenia »Senefelderbund« we Wiedniu, o obrazę własnej osoby i stowarzyszenia. Oskarżony został uwolniony, bo przeprowadził dowód prawdy. Rzecz miała się w następujący sposób: Baldus pokłócił się z funkcyjaryuszami Senefelderbundu, do którego sami należał. Wkrótce potem mężowie zaufania wspomnianego stowarzyszenia zażądali u firmy Waldheim i Eberle wydalenia z pracy Baldusa. Dla pośrednictwa przywołano prezesa tow. Mühlbergera. Skończyło się na tem, że Baldusowi poradzono, aby »dobrowolnie« ustąpił z pracy, co też uczynił, bo inaczej byłoby go wydalili. Baldus domagał się teraz od »Senefelderbundu« zwolnienia sądu polubownego, który miał rozstrzygnąć, czy Baldus zawinił. »Towarzysze« żądanie takie odrzucili, wskutek czego Baldus zawiadomił policję wiedeńską o przekroczeniu statutu przez przetożonych stowarzyszenia. Policja robiła dochodzenia przeciw Mühlbergerowi nie tylko o przekroczenie statutu, lecz także o zbrodnię wymuszenia i przekroczenia ustawy o stowarzyszeniach. Tow. Mühlberger się obraził, skarżył i przegrał. Sąd w Gracu zatem — tam mianowicie pracował teraz Baldus — wykazał, jak wygląda czerwona »wolność«.

Balsam i maść centyfol. aptekarza A. Thierryego. W gorącej porze letniej i w podróży te z dawną wypróbowane i powszechnie znane środki służą doskonale we wszystkich wypadkach. Są one prawdziwymi wybacicielami w tak często zdarzających się osłabieniach z gorącą, omdleniach, zwłaszcza w czasie dojrzewania owoców i ogórków, przy kolkach, kurczach żołądkowych, przy złem trawieniu, zaziębieniu, maść przy różnych zranieniach, potłuczeniach i t. p. Dlatego obydwie środki należy zawsze z sobą nosić. Unikać należy bezwartościowych naśladownictw. Przy zamówieniach adresować: Aptekarz A. Thierry, Pregrada przy Rohitsch.

Ogłoszenia.

Z Czytelnicy katolickiej w Cieszynie. Czytelnia katolicka urządza w niedzielę, dnia 20. b. m. w sali »Dzie-

dictwa« na Starym Targu »Zabawę towarzyską« dla swych członków i przyprowadzonych przez nich gości. Początek o godz. 6. wieczorem. O liczny udział uprasza Wydział.

Zgromadzenia młodzieży katolickiej odbędą się: W niedzielę, 20. lipca o godz. 3. po południu walne zgromadzenie Stowarzyszenia młodzieży kat. w Trzyńcu w sali Czytelnicy katolickiej. — W niedzielę, 27. lipca o godz. 3. po południu walne zgromadzenie Stowarzyszenia młodzieży katolickiej w Dziedzicach w sali p. Stryczka.

Grupa Polsk. Zjednoczenia zaw. chrześc. robotników w Cieszynie urządza w niedzielę, dnia 27. lipca b. r. o godz. 4. po południu w własnym lokalu przy ul. Niemieckiej l. 3 zebranie członków, na które Szan. członków jak najuprzejmiej zaprasza Wydział grupy.

Ze Skoczowa. Chrześcijański Związek robotników urządza dnia 20. lipca b. r. wycieczkę do Wyżniego Boru, połączoną z różnymi zabawami i loteryą. Odmarz o godz. 2. z lokalu p. Maryi Inochowskiej. Przygrywać będzie kapela weterańska. W razie niepogody odbędzie się wycieczka na drugą niedzielę. O liczny udział uprasza Komitet.

Z Trzyńca. Zwykle walne zgromadzenie towarzystwa pogrzebowego dla Trzyńca i okolicznych wiosek odbędzie się w niedzielę, dnia 20. lipca o godz. 4. po południu w sali gospody p. Edwarda Niemca w Dolnej Lesznej z następującym porządkiem dziennym: Sprawozdanie rachunkowe za rok 1912.; wybór nowego zarządu i wydziału; różne wnioski i życzenia. Członków towarzystwa wzywa się o liczne przybycie, bo walne zgromadzenie nie może być na inny dzień odroczone i bez względu na ilość przybyłych członków porządek dzienny będzie załatwiony. Osoby, mające zamiar do towarzystwa przystąpić, zaprasza się na to walne zgromadzenie. — Wydział.

Z konikiem mydło liliowe

firmy Bergmann & Co., Dżecin n. Ł.

jest nadal, jak przedtem, niedoścignione co do skuteczności przeciw piegom, jako też niezbędne do rozsądnego pielęgnowania skóry i piękności, co potwierdzają niezliczone codziennie nadchodzące pisma z uznaniami. Po 80 h na składzie we wszystkich aptekach, drogueryach, zakładach fryzjerskich i t. d. Tak samo okazuje się cudownym Bergmanna krem liliowy »Manera« do utrzymania rąk pań delikatnych. W tubkach po 70 h wszędzie na składzie.

DO WYNAJĘCIA nowo wybudowany dom w Górnej Suche (Pasieki)

nadający się dobrze na prowadzenie sklepu, krawiectwa, rzeźnictwa i malarstwa. Bliższych wiadomości udzieli PIOTR ZAJIC w Stonawie nr. 373 i ALOJZY MOKROSZ w Karwinie nr. 331.

Natychmiast przyjmie jednego lub dwóch
chłopców
z dobrymi świadectwami do nauki
M. WEIDLICH, majster piekarski w Cieszynie,
Nowe Miasto l. 19.

18.000
podziękowań od
wzdułecznych uzdrowionych

Światową sławę

1.200
atestów (poświadczeń)
lekarskich.

uzyskał w krótkim czasie
znaną i wychwalaną powszechnie środek do nacierania
pod nazwą

ICHTOMENTOL

który setkom tysięcy cierpiącym przywrócił zdrowie i dziś jest prawie u każdego ulubionym środkiem domowym, który jak najbardziej zastarzałe i uporczywe wypadki:

Reumatyzmu, Gośćca, Nerwoboli, Bolu głowy lub zębów, Klucia w boku, Spuchlizny, Zapalenia stawów i tym podobne dolegliwości, usuwa bezpowrotnie w jak najkrótszym czasie, nawet w tych wypadkach, w których inne środki nie pomogły.

SKUTEK NADZWYCZAJNY.

Działanie szybkie i pewne.

Jedyna główna fabryka i wysyłka prawdziwego Ichtomentolu:
Laboratorium chemiczne aptekarza

SZYMONA EDELMANA

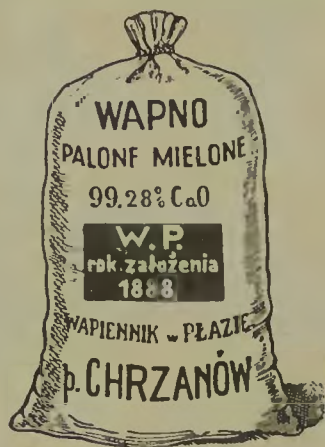
w SAMBORZE, Rynek nr. 30-4.

Pocztą wysyła się franko (z opłatą pocztą) 5 flaszek za 6 K, 10 flaszek franko za 10 K. — 25 flaszek franko za 23 K.

UWAGA:

Uprasza się żądać tylko Ichtomentolu w plombowanym opakowaniu i zamawiać Ichtomentol li tylko ze Sambora, dokąd fabryka przeniesioną została.

CEMENT i OGNIOTRWAŁY PAPIER
kupuj a wszystkie gatunki ZBOŻA sprzedawaj
u Białka „pod Modrą“ w Cieszynie.



Wapiennik w Płazie

pocztą CHRZANÓW.
Firma chrześcijańska i polska a najstarsza w Galicji.
Produkuje wapno budowlane, do celów chemicznych i wapno palone mielone do nawożenia gruntów.
Ceny umiarkowane, na żądanie oferty.

Poszukuję zaraz do mego zawodu kowalskiego za dobrą płacą porządnego

czeladnika

i oraz

ucznia

do nauki. Zgłoszenia pod adresem: Jan Pawlicki, majster kowalski, Frydek, ul. Cieszyńska.

Realność na Bobrku

(około »Pikiet«), obejmująca 9 morgów pola ornego, jest pod dogodnymi warunkami do sprzedania. — Bliższa wiadomość u Józefa Suchanka, Bobrek 86.

Linia Hamburg-Ameryka.

Regularne przewożenie podróżujących znanymi pierwszorzędnymi parowcami.

HAMBURG—NOWY YORK
HAMBURG—FILADELFA
HAMBURG—KANADA

Hamburg—Brazylia	Hamburg—Środkowa
Hamburg—La Plata	Ameryka
Hamburg—Arabia	Hamburg—Wenezuela
Hamburg—Persya	Hamburg—Kolumbia
Hamburg—Afryka	Hamburg—Kuba
Hamburg—Indye zach.	Hamburg—Meksyko.

ANTWERPIA—KANADA.

Linia Hamburg-Ameryka prowadzi na prawie wszystkich swoich nowojorskich parowcach.

CZTERE KLASY PRZEWOZOWE.

I. kajuta, II. kajuta, III. klasa i międzypokład. Parowce Linia Hamburg-Ameryka dają przy znakomitem utrzymaniu prędkości i wygodny przewóz dla podróżujących w kajutach i wychodźców.

O wyjaśnienia i co do przewozu należy się zwrócić do generalnej reprezentacji linii Hamburg-Ameryka, Wiedeń, I., Kärntnerstrasse 38. albo do jej agenta

we Lwowie, ul. Gródecka 95,
w Czerniowcach, Herrengasse 16.

Alojzy Taube

KUPIEC

w Jabłonkowie

poleca swój bogato zaopatrzony skład, gdzie po najtańszych cenach można dostać: asfaltową papę do krycia dachów, prawdziwy lak do dachów, doskonały Portland-cement, dalej bogaty skład ubrań, kapeluszy, obuwia i bielizny (kartony, kamgarny, galonki, chustki, jedwabne i półjedwabne i t. p.)

Rzetelna i sumienna obsługa. — Ceny umiarkowane.



Udoskonalone pompy

do rezerwarów, gnojówkowe, łańcuchowe, sikawki do zaprzęgu, samoczynne napajacze i wszystkie gospodarskie urządzenia poleca

E. Cihelka v Hájí
u Opavy.

Cenniki i
kosztorysy za
darmo.



Nowe książki

do nabycia

w księgarni KUBACZKI I LANGA w Białej:

Reussner, Samouczek polsko-niemiecki, cz. I, z przesyłką 2 K 85 h. — Reussner, Samouczek polsko-angielski, cz. I, z przesyłką 2 K 75 h. — Samouczek polsko-węgierski z przesyłką 3 K. — Gustawicz, Przewodnik elektro-techniczny, z przesyłką 5 K 85 h. — Franka, Przewodnik dla maszynistów, z przesyłką 6 K 25 h. — Górski, Nauka mularstwa, z przesyłką 6 K 65 h. — Obrochta, Legendy o Zbawicieli świata, przepysnie ilustr., opr. z przesyłką 6 K 55 h. Oprócz tego polecamy:

Tanie obrazy

w pięknych i trwałych ramach, lub też bez ram. — Księgi sklepowe, Księgi kasowe, Księgi na protokoły, Notesy dla majstrów i palerów, Listy chrześne polskie, Papier listowy i t. d.

Adres: KUBACZKA I LANG, księgarnia w Białej, przy Bielsku.

Najlepsze oeskie źródło zakupu!

Tanie pierze!



szare, dobre, skubane 1 kg 2 K;
lepse 2 K 40 h; półbiałe pierwsze
jazółki 2 K 80 h; białe 4 K; białe,
puchowate 5 K 10 h; najlepszej ja-
zółki, ośmiobiałe, skubane 6 K 40 h
5 K; szary puch 1 kg 6 K, 7 K; deli-
katny biały 10 K; najlepszy puch
pierzowy 12 K.

Przy odbiorze 5 kg odpłatnie.

Gotowe pierzyny

z gęstej, czerwonej, błękitnej, białej lub złotej nanki i sztuka
180 cm długa, 120 cm szeroka, razem z dwoma poduszkami, każda dla
gości 80 cm, a szerokości 60 cm, napelziono 4-izem, szarem, bardzo
równym, puchowatym pierzem 16 K, półpuchem 20 K, puchem 24 K
Pojedyncze sztuki 10 K, 12 K, 14 K, 16 K; poduszki 5 K, 3 K 50 h, 4 K
szuki 200 cm długie, 140 cm szerokie 13 K, 14 K 70 h, 17 K 80 h
21 K; poduszki 90 cm długie, 70 cm szerokie 4 K 60 h, 5 K 20 h, 5 K 70 h
Podpierzyny z mocnego, krakowanego gradia, 180 cm długie, 116 cm
szerokie 12 K 80 h, 14 K 80 h. — Rozsyłka za pobraniem pocztowym
począwszy od 12 K odpłatnie. Zamiana lub zwrot za opłatą dostawcy. Za
nieodpowiednie pieniądze nagowrót.

S. Benisch w Deschenitz, Nr. 857 Böhmen.

Wysparujący cennik darmo i odpłatnie.

DRUKARNIA DZIEDZICTWA BŁ. JANA SARKANDRA

Plac Teatralny 8 CIESZYN Plac Teatralny 8

poleca się do wykonania
wszelkich robót w zakresie drukarstwa wchodzą-
cych, jako to: gazet, broszur, kalendarzy, sta-
tutów i wszelkiego rodzaju druków dla urzędów
gminnych i parafialnych.

Na sezon letni **AFISZE** gustownie i tanio.

Przy większych zamówieniach znacznie taniej.



112/2 lub 6/1 albo
wielka butelka do
podróży K 5.60

Thierry'ego balsam

Jedynie prawdziwy. Wypróbowany przy
wszystkich chorobach organów oddech-
owych, kaszlu, płowocinie, chrypcie, katarze
gardła, bólach piersiowych, zapłaceniu,
przy braku apetytu, ztem trawieniu, chole-
rycznych boleściach, kurczach i żółdka
i t. p. Zewnętrznie przy wszystkich choro-
bach ust, przy bólach zębów, jako woda
do ust, przy oparzeniach, wyrzutach i t. d.

Thierry'ego maść centyfoliowa

wypróbowana przy choćby jak najbardziej
zastarzanych, ranach i wrzodach rakowa-
tych, zapaleniach, abscesach, karbunkulach,
usuwa wszelkie obce ciała i najczęściej
czyni niepotrzebnymi bolesne operacje.
2 puszek 3 K 60 h.

Apteka pod Aniołem Stróżem

R. Thierry'ego w Pregrada obok Rohitsch.

Można otrzymać prawie w wszystkich
aptekach, hurtownie w drogeriach.



Bank Cieszyński Kredytowy

w Cieszynie



Czeki pocztowe
na żądanie.



Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką
w domu »Dziedziectwa« na Starym Targu nr. 4

udziela pożyczek na hipotekę i weksle na umiarkowany procent i przyjmuje

wkładki na oszczędność

i płaci od nich

4 1/2 %

od dnia następnego po wpłacie.



Czeki pocztowe
na żądanie.



Otwarcie sklepu.

Mam zaszczyt donieść P. T. Publiczności z Cieszyna i okolicy, że z dniem dzisiejszym otwieram
**konfekcyjny sklep męskich i damskich mód
i handel towarów drobiazgowych**

Przez dłuższe lata czynny w pierwszorzędnym sklepie, jestem w tem przyjemnym położeniu,
że mogę zadowolić moich Szanownych odbiorców w jak najlepszy sposób i upraszam o łaskawe popie-
ranie mojego przedsiębiorstwa.

Cieszyn, 7. lipca 1913.

Z poważaniem

Alfons Siřinek,
Cieszyn, Saska Kępa.



Zacherlin

pomaga znakomicie jako
niedościgniony »zabójca
owadów«.

Prawdziwy tylko we fiaskach.

:: Do nabycia, gdzie wiszą plakaty. ::



GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Cena z przesyłką pocztową:
całorocznie 7 K — h
półrocznie 3 „ 50 „
kwartalnie 1 „ 75 „
Bez przesyłki pocztowej:
całorocznie 6 K — h
półrocznie 3 „ — „
kwartalnie 1 „ 50 „

Numer pojedynczy ma na składzie w Cieszynie: Drukarnia »Dziedzictwa«, plac Teatralny 8; księgarnia »Stella« przy ulicy Stefanii (Głębokiej); Rudolf Białek, kupiec »pod Modrą«; w Boguminie (dworzec): Otto Müller; w Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru; w Orlewie: u Rudolfa Halfara, księgarza, w głównym składzie i we filii obok klasztoru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 h.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcji i Administracji »Gwiazdki Cieszyńskiej« w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi w środę i piątek w Cieszynie.

Za ogłoszenia płaci się 20 halerzy od wiersza (rzadka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 66.

W Cieszynie, środa, dnia 23. lipca 1913.

Nr. 58.

Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcąca się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego“ w Cieszynie.

Rokowania pokojowe. — Turcy zajęli Adrianopol.

Bułgaria uznała, że dalszy jej opór na nic się nie przyda i zgodziła się na wysłanie delegatów pokojowych do Niszu. Otrzymał oni polecenie rokowania w sprawie zawieszenia broni i ułożenia preliminarzy pokojowych. W niedzielę wieczorem przybyli do Pirotu delegaci bułgarscy Paprikow i Iwaneczew, oraz były attaché wojskowy w Konstantynopolu, Topalcikow, a nadto rosyjski attaché wojskowy Romanowski wraz ze swym majtutem. Od granicy towarzyszył im serbski pułkownik sztabu generalnego Iwanowicz. — Po wizycie u generała Stepanowicza delegaci udali się specjalnym pociągiem do Niszu. Postanowienie rządu bułgarskiego, aby wysłać parlamentaryszów do Niszu, uważają tutaj za zapowiedź końca wojny. Jeśli Bułgarzy traktują swój zamiar poważnie, to wkrótce zostaną podpisane preliminarze pokojowe.

Wstrzymanie operacji wojennych nastąpi jednak dopiero po zawarciu pokoju.

Odpowiedź Grecji, Serbii i Czarnogóry w sprawie wstrzymania kroków nieprzyjacielskich wysłana została w niedzielę do Petersburga. Odpowiedź zaznacza, że wspomniane państwa chętnie godzą się na rozpoczęcie bezpośrednich rokowań pokojowych dla zawarcia pokoju z Bułgarią, która może wysłać delegatów pokojowych i upoważnić ich do podpisania preliminarzy pokojowych, poczem dopiero może przyjść do skutku zawieszenie broni. Państwa sprzymierzone nie godzą się na zawieszenie broni przed podpisaniem warunków pokojowych przez Bułgarię.

Rumunia złożyła dwa doniosłe oświadczenia: najpierw, że odrzuca pośrednictwo Europy w rokowaniach pokojowych, a następnie że rokowania te muszą odbyć się pomiędzy wszystkimi państwami bałkańskimi, które wystąpiły do boju z Bułgarią.

Te oświadczenia Rumunii są zarówno porażką dyplomatyczną Europy, jak Bułgarii, a zarazem dowodem, że teraz Rumunia chce objąć rolę pośrednika, jeżeli nie sędziego rozjemczego w konflikcie bałkańskim. A dyplomacya europejska mogła chyba zdobyć się na tyle bystrości umysłu, ażeby spostrzedz, że Rumunia chyba nie po to zmobilizowała całą swoją armię i zaciągnęła 500 milionów długu, ażeby dostać kraj po linię Turtukaj-Balczik, na co Bułgaria zgodziła się z góry. A dalej Rumunia nie pospieszyła Serbii, względnie Grecji na pomoc ani bezinteresownie, ani nawet w obronie zasady równowagi. Rumunia, widząc pogrom Bułgarii i niezgodę Europy, a mając armię nienaruszoną i pragnącą boju, postanowiła zdobyć nie tylko odszkodowanie terytorjalne, ale także rolę kierującą na Bałkanie w spadku po Bułgarii. Dzisiaj Rumunia jest decydującym czynnikiem na półwyspie bałkańskim, z czem Europa musi się liczyć.

Turcy w Adrianopolu.

Rząd turecki zapowiada, że postanowił obsadzić linię Maryca-Adrianopol.

W poniedziałek w południe nadeszła wiadomość, że wojska tureckie wkroczyły do Adrianopola i zajęły go. Załoga bułgarska stawiała silny opór. Walka trwała kilka godzin, poczem wojsko bułgarskie otoczone, musiało się poddać.

Cała załoga została wzięta do niewoli. W Adrianopolu powitano Turków z wielką radością.

Turcy się tłumaczy.

Porta rozesała notę cyrkularną do mocarstw, w której podnosi, że Bułgaria zwlekąła z opróżnieniem miejscowości położonych poza ustaloną granicą i wycofała swoje wojsko dopiero, gdy armia turecka otrzymała rozkaz wkroczenia. Z drugiej strony konieczność obrony sto-

licy i Dardanelów zmuszają Turcję do ustalenia granic państwa.

Turcy, nie chcąc wywołać zawikłań, zgodziła się pospieszyć na granicę Enos-Midia, ale interesy Turcji wymagają linii granicznej wzdłuż Maricy do Adrianopola. Turcy nie zamierzają wyjść poza tę linię i spodziewa się, że uda się jej w porozumieniu z mocarstwami ustalić nową granicę. Bułgaria nie chciała tej sprawy w drodze dyplomatycznej załatwić, więc na nią spada odpowiedzialność za zawikłania wojenne.

Wielka bitwa pod Küstendil.

Od niedzieli toczy się pod Küstendil wielka bitwa między Serbami a Bułgarami, która dzisiaj jeszcze trwa. Donoszą do Belgradu, że bitwa ta znowu dla Bułgarów jest niepomyślną. Armia serbska walczy tu z głównymi siłami bułgarskimi.

Wiadomości, które o walce pod Küstendil donoszą, podają, że Bułgarzy ponieśli wielkie straty.

Walki grecko-bułgarskie.

Wobec ogólnego marszu armii greckiej walki trwają dalej. Grecy zdobyli 22 armat, oraz zdobyli wszystkie pozycje w kierunku ku wozom Kresna.

Niepokoje w Albanii.

»Alb. Corr.« donosi ze Skadaru, że zachowanie się Serbów wywołuje niepokój wśród szczepów albańskich. Mimo że według uchwały reuniiu ambasadorów praw brzeg Driny należy do Albanii, Serbowie obsadzili ten brzeg dużemi załogami.

Pierwsza potyczka Rumunów z Bułgarami.

Urzędownie ogłoszono w Bukareszcie: »Łatająca kolumna konnicy wraz z oddziałem konnej artylerii starła się w sobotę koło

Poradnik lekarski z 16. stulecia.

W prywatnej księdze gruntowej wsi Wędryni, pisanej przez rodzinę Borków w 16. i w pierwszej połowie 17. stulecia, znalazłem cały szereg przepisów lekarskich, zapisanych między rokiem 1556—1650. Znajdują się one zaraz na początku księgi i obejmują 10 stron in folio.

Przepisy te nie mogą być naturalnie uważane za jakiś naukowy traktat lekarski. Jest to tylko szereg luźnie połączonych recept, zestawienie ziół leczniczych i ich stosowanie przy różnych chorobach. Oparte są na znajomości leczniczych własności różnych ziół. Przytem nie dają nam ogólnego poglądu na ówczesną sztukę lekarską. Tylko tu i tam są ulotnie niektóre jej pierwiastki i praktyki podchwyczone, w dodatku przy chorobach nie bardzo skomplikowanych.

W największej części są przepisy spisane przez jednego z Borków, Kaszpara, ale nie namiestnika krajowego z czasów Ferdynanda III. i Leopolda. Zapoczął je ten Borek spisywać w poniedziałek przed św. Elżbietą w r. 1556 we Fryszacie. I zebrał w całość to, co słyszał od

drugich (doktora Matysa, lekarza księcia cieszyńskiego) i co gdzie wyczytał. Między innymi znajduje się ogromnie zawiła recepta księcia Wacława, który się trudnił leczeniem. Później kontynuowali inni z Borków zapoczętą pracę, dorzucając różne recepty, na przykład w roku 1590., w r. 1629. i t. p. Ostatni pisał Jan Borek, który zmarł w r. 1651.

Spis był rodzinnym poradnikiem, którego rady w zwyczajnych chorobach zasięgano. Bo w owych czasach trudno było o lekarzy, nawet i po dworach i dworach naszej śląskiej szlachty. Był chirurg w Cieszynie, był i we Fryszacie, gdzie za Fryderyka Kazimierza przez pewien czas i dwór książęcy był. Ale na wsi zawsze było trudno o lekarza. Szlachta zaś nasza nie była na tyle zamożna, aby sobie była mogła trzymać nadwornego lekarza.

Poradnik jest pisany po czesku. Znajdują się jednakże i wyrazy polskie. Borkowie żyli wśród ludu, a tu chociaż się za Czechów uważali, wszedł im mimowoli ten albo ów wyraz ludowy pod pióro: mózg, żółtek, surowy, na misie, przecedź czyście ze szkarków (zam. szkwar-ków lub oszkwar-ków), oszkrob.

Kaszpar Borek, pisarz większej części poradnika, był przytem wykształcony. Świadczy o tem jego giętki, piękny język. O wykształcenie nie było wtedy ani tak trudno, już to na dworze książąt w Cieszynie, którzy błyskotliwie żyli i występowali, szafowali majątkiem i bez rozumu trwonili pieniądze, już to u innych książąt śląskich albo w samej Pradze. A znał przyrodę Kaszpar i był dobrym botanikiem, jak z recept wynika.

Jeżeli on pisał na ogół trzeźwie i pięknie, nie czynili tego jego następcy. Bo znajdujemy między przepisami nieraz zabobonne praktyki, za niezbędne przy robieniu leków używane (na przykład, że trzeba na reumatyzm przygotować masę z młodego lisa albo zająca w marcu urodzonego, włożyć do »nowego« garnca). Nadaje to wprawdzie tym partyom częściowo urok, ale świadczy też o tem, że i wykształcona ówczesna szlachta nie potrafiła się od wierzeń ludu otrząść.

Cały poradnik jest ciekawy. Ale pod jednym względem jest szczególnie zajmujący. Mianowicie co do nomenklatury botanicznej. Nazwa niejednego zioła, znanego z własności

Żądajcie we wszystkich gospodach i restauracjach »Gwiazdki Cieszyńskiej«! Wspierajcie tych pp. kupców i przemysłowców, którzy w naszym piśmie anonsują!

Ferdynandowa, między Łom Polanką a Zofią, z brygadą bułgarską, która chciała zabezpieczyć odwrót dywizji generała Kutinczewa. Po krótkiej walce brygada bułgarska poddała się wraz z generałem komendującym. Rumuni zdobyli 12 armat. Wojska rumuńskiej armii wschodniej obsadziły linię Turtukaja-Balczik i wysłały na południe i południowy wschód oddziały rekognoscyjne.

Wzięcie bułgarskiej brygady koło Ferdynandowa nastąpiło przez pierwszą rumuńską dywizję kawalerii.

Anarchia w Sofii.

»Times« donoszą z Sofii: Panują tu wprost anarchiczne stosunki, które mogą doprowadzić do rewolucji. Wszyscy mężczyźni, zdolni do broni, powołani zostali do armii. Z tego powodu niema prawie zupełnie służby bezpieczeństwa, którą objęli inwalidzi i kaleki. To też codziennie zdarza się wiele morderstw i kradzieży. Obawiają się nędzy głodowej.

»Temps« atakuje króla Ferdynanda i nowy gabinet bułgarski, który nazywa »gabinetem band«.

Kronika wojenna.

W »N. Wiener Tagblatt« ogłasza pewien kupiec, przybyły właśnie z Sofii, bardzo ciekawą, ale zarazem smutny obraz sytuacji w Sofii. W mieście panuje rozpacz i przygnębienie. W lazaretach znajdujących się pod miastem przebywa 15.000 rannych. Miasto, liczące zwykle 110.000 mieszkańców, ma dziś przeszło 200.000 ludności, która przybyła z całej okolicy, szukając schronienia. Ludzie mieszkają i śpią w ulicach. Miasto przedstawia straszliwy obraz nędzy. Dzienniki zagraniczne nie przychodzą wcale, a dziennikom miejscowym nie wolno drukować żadnych wiadomości o wojnie. Rząd po kilka razy na dzień ogłasza uspakajające biuletyny, ale nikt w nie nie wierzy.

Ogromne wzburzenie wywołała pogłoska, że król Ferdynand dostał się do niewoli rumuńskiej. Gdy na drugi dzień król pojawił się na ulicy, powitano go oklaskami. Mimo to położenie króla jest bardzo trudne, ponieważ pod wrażeniem klęsk rozwija się silna agitacja antydynastyczna.

Ceny środków żywności poszły ogromnie w górę. Kilogram cukru, który dawniej kosztował jednego franka, dzisiaj kosztuje 3 franki. — Za bochenek chleba płacono 30 centimów, a dzisiaj — półtora franka = 1 K 50 h.

Porozumienie Austrii z Rosją.

»N. Fr. Presse« donosi ze strony dyplomatycznej, że jak słyhać między Austro-Węgrami, Włochami a Rosją przyszło do zasadniczego porozumienia, celem przeszkodzenia zbytniemu osłabieniu Bułgarii.

»Montagsrevue« pisze: Mimo obecnej, przypadkowej zgody w zapatrywaniach Austrii i Rosji, nie można mówić o zbliżeniu między temi państwami. Rosja chce nadal zatrzymać swój protektorat nad państwami bał-

kańskimi, do czego Austria nie może dopuścić.

Zresztą organ ten sądzi, że akcja rosyjska doznała zupełnego fiaska, zarówno w państwach bałkańskich jak i w Turcji. Turcja bowiem, nie troszcząc się o groźby Rosji, przekroczyła linię Enos-Midia.

Wygórowane żądania.

Warunki pokojowe Serbii i Grecji wywołują w całej Europie z powodu swojej przesady wielkie niezadowolenie, tak że chcąc, nie chcąc, mocarstwa będą musiały interweniować, jeżeli Serbia i Grecja nie obniżą swoich żądań. Prasa francuska i rosyjska występuje głównie przeciw Grecji. »Russkoje Slovo« grozi rewizją traktatu pokojowego, jakiby zawarto między Bułgarią a Grecją, gdyby Bułgaria zgodziła się na przyjęcie warunków podyktowanych jej przez Grecję. »Nowoje Wremia« grozi losem Bułgarii, jeżeli zechce zbyt wyzyskiwać i upokarzać przeciwnika. W takim samym tonie piszą inne dzienniki.

Ofiary drugiej wojny.

»Now. Wremia« w depeszy z Belgradu donosi, że liczbę ofiar drugiej wojny bałkańskiej obliczają na 140.000 ludzi. Z tego na Bułgarię przypada 70.000, na Serbię 40.000, na Grecję 30.000 ludzi.

Zgromadzenie ludowe »Związku śląskich katolików« w Istebnej.

W niedzielę, dnia 13. lipca zgromadziły się na zebranie ludowe »Związku śląsk. katolików« w naszej uroczej Istebnej mimo przenikliwego zimna i słotnego czasu liczne rzesze poważnych gospodarzy w pięknych strojach istebniańskich, kobiety i młodzież, w obszernej sali gospody na »Rogowcu«. Wszyscy domagali się tego zgromadzenia, to też wydział gminny zwrócił się z prośbą do wydziału »Związku śl. katolików«, by po dłuższej, bo pięcioletniej przerwie urządzono znów w Istebnej publiczne zgromadzenie. Udział był wielki, — było około 700 ludzi — nastrój poważny, wytrwałość uczestników mimo duszącej atmosfery w szczelnie wypełnionej sali, w sąsiednich pokojach, w sieni i przed gospodą podziwu godna.

Zgromadzenie zagał podniosłemi słowy ks. kanonik, proboszcz, radca i dziekan Piotr Moron i objaśnił cel wieców ludowych i powitał referentów, zaproponował na przewodniczącego zgromadzenia przełożonego gminy p. Michała Kobielszusa a na jego zastępcę p. Kobielszusa, I. radnego.

Pierwszy zabrał głos ks. poseł Londzin, który w popularny, wszystkim zrozumiały sposób naszkicował powstanie obecnego położenia politycznego i konstelacji wielkich mocarstw w Europie od czasu aneksji Bośni i Hercegowiny, szczególnie podczas ostatnich walk na Bałkanie, i omówił działalność dyplomacji monarchii, która zawiniła swą niekonsekwencją, chwiejnością i brakiem odpowiedniej orientacji, że Rosja w ostatnich czasach stała się protektorką Bałkanu i w polityce bałkańskiej zaczyna ze szkodą interesów monarchii odgrywać decydującą rolę. W ciężkich czasach, kiedy pod koniec r. 1912. wisiła wojna na włosku, i monarchia była w ciężkim położeniu, uchwalił parlament austriacki zgodnie z sejmem węgierskim przedłożenie rządowe o tak zwanych świadczeniach wojskowych, które mianowicie w czasie wojny nakładają na ogół obywateli wielkie, lecz konieczne potrzebne ciężary świadczenia osobistej pracy i ofiar w ruchomościach dla wojskowości potrzebnych. Dalej objaśnił ustawę o klasyfikacji koni i ustawą zagwarantowane wynagrodzenie dla rodzin powołanych pod broń rezerwistów w czasie podwyższenia armii na stopę wojenną. Z prac parlamentarnych przedstawił reformę ustawy karnej, zmianę ustawy o administracyjnym wymierzaniu kar za drobne przestępstwa i projektowaną zmianę ustawy adwokackiej, notaryalnej i o pokątne pisarstwie, dalej wniesiony przez rząd t. zw. mały plan finansowy, połączony z podwyższeniem podatku osobisto-dochodowego i znacznym podwyższeniem podatku od wódki. Co do połączenia kolejowego Istebny z Wisłą, względnie Jabłonkowem i Milówką do-

tychczas śląski Wydział krajowy, który przedkładał ministerstwu kolei w Wiedniu potrzeby kolejowe Śląska, o tej kolei w urzędowym protokole, wystosowanym do ministerstwa kolei, ani nie wspomniał; z projektowanych nowych sieciach kolejowych przypada na Śląsk zach. 16 linii, na Śląsk wschodni zaledwie 3, na 18-tym miejscu jest dopiero połączenie Ustroń-Wisła a na ostatnim (19-tym) kolej Dobra-Morawka. Mowca przedłożył dwa razy w parlamencie wiedeńskim wnioski, domagające się połączenia kolejowego dla Istebny, poprosił posła miasta Bielska, Günthera i posłów socjalistycznych ze Śląska, o poparcie tych żądań, co się też stało; uczynił więc wszystko, co tylko mógł i zajmował się żywo tą ważną sprawą. Co w tej sprawie pisał »Ślązak«, jest świadomem kłamstwem i oszczerstwem. Po półtóra-godzinnej mowie skończył zapewnieniem, iż jak dotychczas, tak i nadal będzie się zawsze i wszędzie, ile mu sił starczy, zajmował za polską ludnością. Wywody mowcy, przerywane głośniami brawami, przyjęli obecni wśród rzeszistych oklasków.

W dyskusji nad referatem zabrał głos p. Kawulok, który imieniem całej ludności domagał się połączenia kolejowego, które jest dla Istebnej, Jaworzynki i Koniakowa koniecznością, i skarżył się na złą i niesprawiedliwą gospodarkę w sejmie i wydziale krajowym, która wywołuje niezadowolenie ludności z powodu podwójnej miarki, jaką mierzy potrzeby części wschodniej i zachodniej kraju. Domagał się dalej zmiany systemu obchodzenia się urzędników z ludem wiejskim, szczególnie w górskich okolicach, gdzie tak trudno o martwe drzewo i gdzie tyle zakazanych dróg, które niezmiernie utrudniają i tak już trudny dowóz.

Ks. Londzin w odpowiedzi zaznaczył, iż co do drzewa martwego nie da się nic zrobić, co zaś do serwitutów, to ten może się na nie powoływać, ktoby udowodnił, że serwituty nie zostały od niego wykupione; co do dróg zakazanych rozstrzyga jedynie przedawnienie, t. j. używanie drogi przez 30 lat.

P. Kawulok, zabierając jeszcze raz głos, wzywał obecnych do solidarności i wstrzemięźliwości.

Ks. Tomaneck z Cieszyna przedstawił program »Związku śląskich katolików« i omówił sprawy krajowe, gminne, szkolne, gospodarcze, zachęcał do sumiennego wychowania dorastającego pokolenia, do oszczędności, przestrzegał przed pieniactwem i lekkomyślnym zaciąganiem długów.

P. nauczyciel kierujący z Jaworzynki, Grocholski, zachęcił obecnych do składki na Internat im. bł. Melchiora Grodzieckiego. Zebrani złożyli na ten cel pokaźną kwotę 52 K 71 h, za co im ks. wikary Janoszek złożył serdeczne »Bóg zapłać«.

Zgromadzenie przyjęło jednomyślnie 7 rezolucji.

1. Zgromadzenie ludowe »Związku śl. katolików«, odbyte dnia 13. lipca 1913. r. w Istebnej, wzywa wysoki sejm, względnie wydział krajowy śląski, by ze względów gospodarczych biednej ludności górskiej postarał się o jak najszybsze wybudowanie linii kolejowej Wisła-Istebna-Jabłonków;

2. równie brzmiącą rezolucję wystosowano do c. k. ministerstwa kolei w Wiedniu;

3. rezolucję, domagającą się uwzględnienia polskich urzędników i służbistów przy nowej dyrekcyi ruchu kolei koszycko-bogumińskiej w Cieszynie;

4. rezolucję, żądającą czteroprzymiotnikowego prawa wyborczego do sejmiku śląskiego;

5. rezolucję, domagającą się równego traktowania przez sejm, względnie wydział krajowy części zachodniej i wschodniej Śląska na polu budowy kolei, budowy i utrzymywania dróg, regulacji rzek i t. d.;

6. rezolucję przeciw ustępom w nowej uchwale szkolnej, przyjętej przez większość sejmiku śląskiego, krzywdzącym dotychczasowe prawa gmin i rad szkolnych miejscowych, z wezwaniem do Rządu, by tych ustępów nie przedłożył do sankcyi monarszej;

7. rezolucję, żądającą równomiernego uwzględniania wiejskiej ludności polskiej przy losowaniu sędziów przysięgłych w c. k. sądzie obwodowym w Cieszynie.

Na koniec podziękował p. przełożony gminy Kobielsz jako przewodniczący zgromadzenia i

leczniczych, zachowała się aż dotąd wśród ludu (szałwija, czarnobyl, piołónka, polej, jałowiec, lubszczyk, czosnek, gałgon [gałgónek], koszywoł i i.). Ale i nazwy łacińskie nie straciły swego pierwotnego znaczenia. Chodzi przede wszystkim o nazwy rodzajowe. Bo chociaż i z nazwami dwuwyrzowemi się spotykamy (arestologia rotunda, inula campana, cereri radix), nie można drugiej uważać za nazwę gatunkową. Nazwy dwuwyrzowe nie oznaczały wtedy rodzaju i gatunku.

Nazwy rodzajowe z poradnika Borków utrzymały się aż dotąd w nomenklaturze botanicznej jako rodzajowe, oznaczając teraz ten sam jako wtedy rodzaj. Wskutek tworzenia bowiem nomenklatury przez Bauhina, Tourneforta, Rivinusa i Linne'go oznaczały starsze nazwy w czasach nam bliższych nieraz zupełnie inną roślinę. Przytaczam parę nazw rodzajowych z poradnika, dotąd używanych: arestologia (teraz aristolochia), serpentina (serpentinum), inula (inula), valeriana (valeriana), angelica (angelica), iniperus (iuniperus), zinziber (zingiber), galganum (galbanum).

Ks. Józef Lubojacki.

jego zastępcą serdecznymi słowy referentom i zebranych i zamknął obrady.

Pokrzepieni na duchu wracali uczestnicy zgromadzenia do swych chat z mocnym postanowieniem zastosować się do rad i wskazówek, podanych na zgromadzeniu.

Przegląd polityczny.

AUSTRIA I WĘGRY. »Neue Freie Presse« donosi, że zarząd armii żąda podwyższenia kontyngentu rekrutów dla armii wspólnej austriackiej obrony krajowej o 35.000 do 40.000 ludzi. Kontyngent rekrutów dla honwedów wyniesie 6000 do 8000 ludzi. O ile się zdaje, porozumienie pomiędzy obu rządami jeszcze nie przyszło do skutku. Poddwyższenie kontyngentu ma nastąpić przez kilka lat stopniowo. W razie przyjęcia projektu tego przez konferencję ministrów obu części monarchii zostanie on przedłożony delegacyom na sesji jesiennej.

— Referent finansów krajowych w Czechach, dr. Pinkas, na niedzielnej poufnej posiedzeniu organizacji młodoczeskiej złożył obszernie sprawozdanie o finansowej sytuacji Czech. Z referatu tego zasługują na uwagę następujące szczegóły: Chwila obecna jest bardzo poważną. Sytuacja finansowa kraju smutno się przedstawia. Deficyty trzeba było ciągle pożyczkami pokrywać. Dziś już niedobór wynosi 140 milionów koron. Do tego doliczyć należy niepokryte długi w wysokości 90 milionów koron. Długi te oczywiście będą się zwiększać. Jest to w najwyższym stopniu niezdrowa sytuacja, która wymaga sanacji. Ale sanacja ta będzie możliwa dopiero wtedy, gdy Sejm stanie się zdolnym do pracy. Tymczasem Niemcy z radością czekają na chwilę, w której znienawidzony przez nich Wydział krajowy okaże się bezsilnym i będzie musiał kasy zamknąć. Byłoby to oczywiście zwycięstwem niemieckiej obstrukcji. Nie pozostaje nic innego, jak tylko nową zaciągnąć pożyczkę, aby Niemcom udowodnić, że ostateczne uregulowanie stosunków finansowych nie od ich woli jedynie zależy. Ostatnia pożyczka w wysokości 8 milionów koron została już prawie zupełnie zużyta, tak że na dzień 1. sierpnia pozostanie w kasie zaledwie 60.000 koron. A ponieważ z tej kwoty trzeba będzie zapłacić 45.000 koron procentów, więc w gruncie rzeczy Wydział krajowy na dzień 2. sierpnia rozporządzać będzie zaledwie sumą w wysokości 15.000 koron. Nowa pożyczka jest więc konieczną. Nasuwa się jednak pytanie, skąd ją wziąć? I jeżeli nie uda się jej uzyskać, natenczas zachodzi niebezpieczeństwo, że konstytucja będzie w Czechach zawieszona i komisarz rządowy będzie mianowany.

CHINY. Prowincje Kiangsi, Kiangsu, Annui i Hunan ogłosiły swą niezawisłość od Pekinu. Zdaje się, że i Mandżurya nie jest pewną. W Kantonie na razie panuje spokój, toż samo w Szanghaju.

Z Cieszyna i okolicy.

Zgromadzenie ludowe »Związku śl. katolików« odbędzie się w niedzielę, dnia 27. b. m. o godz. 4½ po południu w gospodzie p. Pawła Koniecznego w Nałężu (Jaworze).

60. urodziny. Dnia 18. b. m. obchodził poseł dr. Michejda swoje 60. urodziny. Z tego powodu otrzymał od przyjaciół i znajomych liczne gratulacje.

Mianowanie w szkolnictwie. P. Henryk Kłyszcz, nauczyciel w Pastwiskach, został zamianowany kierownikiem szkoły tamże.

Odznaczenie. P. Ernest Farnik, przełożony gminy w Dolnem Cierlicku, otrzymał od cesarza złoty krzyż zasługi.

Nadanie prawa publiczności szkole T. S. L. Ministerstwo oświaty reskryptem z dnia 28. czerwca nadało szkole wydziałowej T. S. L. w Czechowicach prawo publiczności.

Porąbanie robotnika przez oficera. W sobotę wieczorem około godziny 8. powstało na rynku wielkie zbiegowisko, którego powodem był następujący wypadek: Na tak zw. deptaku przechadzał się nadporucznik 31. p. obrony kraj. Maks Talsky. Fr. Machatyn, robotnik z fabryki Skrzywanka, przechodził właśnie obok i będąc

w podochoconym stanie, wyrzaskiwał coś i zataczając się, trącił podobno nadporucznika, który w ostry sposób skarcił go za to. Pijany robotnik z swej strony znowu na to reagował — jak to u pijanego zwykle bywa — i podobno miał uderzyć, czynnie znieważać oficera, na co ten dobył szabli i ciał Machatyną w twarz, raniąc go dotkliwie po prawej stronie. Na policji spisano protokół i zaopatrzone Machatyną, którego następnie odwieziono do szpitala krajowego. Nadporucznik doniósł o całym wypadku swej władzy przełożonej. Zdaniem naszym, przedstawiciel armii nie powinien w ten sposób reagować na zaczepki pijanego, który znajduje się w stanie niepoczytalnym. Świadczy to w każdym razie o nietaktownym postępowaniu.

I. c. k. loterya klasowa. Termin rozdzielania kolektur 1. austriackiej loteryi klasowej już minął i zastępstwo dla Cieszyna otrzymała księgarnia Edwarda Feitzingera, Wyższa brama l. 10. Przyjmuje zgłoszenia na losy, które będą do nabycia w połowie sierpnia b. r. Plan gry i wszelkich objaśnień udziela wymieniona firma ustnie i pisemnie każdego czasu. Patrz inserat.

Znaleziono zegarek w sobotę, 19. b. m. na drodze z Trzyciecia na Ropiczkę i można go odebrać u przełożenstwa gminy w Pogwizdowie przy Cieszynie.

Morderca wachmistrza Schustra — Józef Kotas został nareszcie w tych dniach przychwycony. Przez całych 10 dni śledzono za nim, aż nareszcie w niedzielę wieczorem udało się go przyaresztować na drodze, prowadzącej z Rudzicy do Jasienicy. Droga tą przechodził właśnie patrol, złożony z 13 żandarmów, którzy od szeregu już dni krążyli po całej okolicy, by wysledzić i ująć niebezpiecznego zbrodniarza. Na czele szli: wachmistrz Feiler (z Chybia) i wachmistrz Hein (z Karwin), który prowadził ze sobą na linie psa policyjnego, zwanego »Benno«. Nagle w ciemności zjawił się na drodze jakiś mężczyzna, który na widok żandarmów skręcił w bok i puścił się prędkim biegiem ścieżką między dwoma polami. Za nim puścili się w pościgu obydwaj wachmistrze, a wachmistrz Hein spuścił ze sznurka swego psa »Benno«, który wielkimi susami puścił się za uciekającym i dopadłszy go wnet, wyskoczył mu na grzbiet, tak iż mężczyzna runął na ziemię. Mocny pies trzymał tak długo swą zdobycz, dopóki nie nadeszli obydwaj żandarmi, którzy na pierwszy rzut oka w przychwyconym rozpoznali mordercę wachmistrza — Kotasą. Na drugi dzień w tem samem miejscu również przy pomocy dzielnego psa znaleziono strzelbę naładowaną, która Kotasowi zapewne wypadła z rąk, kiedy został powalony przez psa. Kotas, liczący 37 lat, jest silnie zbudowanym mężczyzną. Twierdził on, że całych 10 dni przebył w polu. Prawdopodobniejszym jednak jest, że ukrwiał się u któregoś ze swych współników w Rudzicy. W poniedziałek po południu odstawiono Kotasę pod silną eskortą do sądu obwodowego w Cieszynie.

Kłeska powodzi na Śląsku. W uzupełnieniu naszej notatki z przeszłego tygodnia dodajemy jeszcze następujące szczegóły: Powódź w Cieszynie i okolicy została spowodowana oberwaniami chmur w okolicy źródła Straconki i Ropiczanki. Wskutek wezbrania Straconki został zerwany most w okolicy Gnojnika. Ropiczanka zaś sprowadziła powódź na Cieszyn. W Sibicy, przy ujściu potoka (Szadowy) do młynki został zniszczony mały jaz, wskutek czego potok młyński wezbrał gwałtownie i zalał cały obszar od mostu kolei północnej aż do fabryki »Mundus«, gdzie w kolonii woda dostała się do mieszkań. Późno w nocy woda dostała się do fabryki »Mundus«, do arcyks. mleczarni i do fabryki Kohna. Łąki przy mleczarni zostały zupełnie zalane, również łąka straży pożarnej; przy ul. Königer i Grabiny woda weszła do piwnic i suteryn. Poważną była sytuacja w Ligocie Alodialnej, gdzie przy cegielni Schwarza woda zalała pięć domów, tak iż mieszkańcy musieli nawet na dachy uciekać; dużo była się tam topić. Na szczęście woda rano dosyć szybko opadła. Szkodę oceniają tu na 8 do 10.000 K. — Ogromne wprost szkody wyrządziła powódź wskutek wezbrania Stonawki. Stan wody w Stonawce podniósł się o 3 m nad zwykły stan. W okolicy Karwiny powódź zaznaczyła się wprost katastrofalnie. Cała przestrzeń była zalana wodą, tak iż Frysztat od Karwiny był zu-

pełnie odcięty, bo ani drogą się nie można było tam dostać, ani kolejką elektryczną, którą musiano wstrzymać. Szkoda, wyrządzona przez powódź w Karwińskim, wynosi przeszło pół miliona koron.

Z »Komitetu parkowego«. Komitet parkowy im. Adama Sikory w Cieszynie donosi, że z powodu spóźnionych żniw tegoroczne dożynki odbędą się dopiero w niedzielę, dnia 24. sierpnia.

Z Orłowej. (Wypadek w kopalni.) Górnik Józef Kula na szybie »Głównym« został przed kilku dniami przysypany kamieniami i odniósł tak ciężkie rany, iż wkrótce potem zmarł.

Z Szumbarku. Nieprawdą jest, jakoby wszyscy, którzy głosowali w III. i II. kole z drugiej strony, t. j. nie socyalni demokraci byli deutschböhmisz albo renegaci. Są to Polacy starsi i doświadczeni, tylko niestety »klerykali«. Socyalistom dobrze zwyciężać, bo zamiast gromadzić się w niedzielę w kościele, to się gromadzą w Domu robotniczym, a tam odbywają różne narady i agitacje. — Jeden z obywateli.

Z Wędryni. W dniu 17. lipca b. r. odbył się wybór jednego członka do funduszu kontrybucyjnego z powodu wniesionego rekursu przez Ślązakowców. Kandydat narodowy p. Jan Kalesa z Karpentnej otrzymał 139 głosów, zaś kandydat hut trzynieckiej i arc. komory p. Jan Juranek z Łyżbic 84 głosów. Pan Juranek jako wójt gminy Łyżbic powinien stać po stronie ludu polskiego, niestety nie uwłaczało mu to nic połączyć się z arcyks. komorą i hutą trzyniecką, więc widzimy, jak broni on chłopów-rolników w ogólności, zaś obywateli gm. Łyżbic w szczególności. Nie ujdzie to z pamięci!

Z Witkowic. (Straszny dramat rodzinny.) W Zabrzegu n. O. hutnik Karol Andrysek popełnił podwójną zbrodnię. W czasie kłótni w dotkliwy sposób pobił żonę, okładając ją tyłcem od motyki po głowie i grzbiecie, tak iż biedna kobieta została bez przytomności. Następnie zamknął się w komorze i tam poderżnął sobie brzytwą gardło i ręce. Lekarze wątpią o utrzymaniu go przy życiu.

Rozmaitości.

Kara za fałszywe informowanie gazety. W maju zjawił się w redakcyi jednego z dzienników magdeburskich pewien robotnik, donosząc, że był świadkiem, jak pani jakaś z dzieckiem rzuciła się do Łaby i utonęła. Ponieważ było to krótko przed zamknięciem redakcyi, więc wiadomość wydrukowano bez sprawdzenia jej, a nieznanomemu wręczono nagrodę pieniężną. Wiadomość okazała się jednak całkiem zmyśloną. Gdy pewnego dnia robotnik ów znowu przybył do redakcyi z jakąś wiadomością, aby w ten sam sposób zarobić pieniądze, kazano go arestować. Obecnie sąd go skazał na 3 miesiące więzienia.

Prawdziwym przyjacielem kobiet, który we wszystkich fazach życia, tak u młodych jak starych, ubogich i bogatych, okazał się najskuteczniejszym, jest Saxlehnera gorzka woda »Hunyady János«. Znany wiedeński lekarz kobiecy i profesor uniwersytetu opowiada w swojej rozprawie lekarskiej: »Kobietom chorym przepisuję zawsze celem uregulowania trawienia gorzką wodę »Hunyady János« i zawsze zadowolonym byłem z jej skutków.« Podobnie i inni lekarze kobiecy z prawdziwym uznaniem wyrażają się o wodzie tej w swych licznych pracach, pisząc: »Również przy zaburzeniach w krwi i nieregularnym, ciężkim stolcu u kobiet ciężarnych i jako t. zw. środek odciążający mleko u kobiet, które albo nie mogą same karmić dziecięcia, albo podczas laktacji, karmienie piersią natychmiast przerwanem być musi, nadaje się znakomicie gorzka woda »Hunyady János«.

Ogłoszenia.

Związek katol. młodzieży robotniczej w Cieszynie urządza w niedzielę, dnia 27. lipca 1913. r. w sali domu »Dziedziectwa« (Stary Targ 4) wieczorek humorystyczny, na którym odegraną zostanie sztuczka »Mosiak spekulant« i wygłoszone zostaną monologi. Po wieczorku odbędzie się zabawa towarzyska z tańcami. Początek o godz. 7. wieczorem. O jak najliczniejsze przybycie uprasza Wydział.

Szkoła górnicza w Dąbrowie. (Egzamin końcowy.) Dnia 8. i 9. lipca b. r. odbył się egzamin końcowy, do którego przystąpiło 15 kandydatów, którzy w latach 1911/12 i 1912/13 do szkoły uczęszczali. W komisji egzaminacyjnej zasiadali: 1) jako zaproszeni przez komitet szkolny fachowi górnicy: W. Barczykowski, kierownik kopalni w Dąbrowie w zastępstwie dyrektora kopalni dr. E. Mladka, Gustaw Hertl, inspektor kopalni z Karwiny, Hugo Presser, kierownik kopalni z Dąbrowy; 2) jako delegat komitetu szkolnego: Jan Zaráński, c. k. st. radca górniczy, poseł do Rady państwa; 3) jako dyrektor szko-

ły: inż. Leopold Szefer. Przy egzaminie byli również obecni: Leon Syroczyński, profesor politechniki ze Lwowa, jako delegat Wydziału krajowego we Lwowie, delegaci okręgowych Urzędów górniczych z Mor. Ostrawy i Krakowa, jako też delegaci galic. i śląskich przedsiębiorstw górniczych. Komisja egzaminacyjna uznała 4 uczniów: Koneckiego Stan., Niemca Rud., Piperka Rud. i Waleczka Józ. za »bardzo uzdolnionych«, 10 uczniów: Brozka Stan., Durczoka Fr., Egielmana Ant., Jaworskiego Ant., Lisowskiego Wacł., Majchrzaka Wacł., Palarczyka Ferd., Rowińskiego Czes., Stanka Franc. i Węglarzego Henr. za »uzdolnionych« do pełnienia obowiązków dozorczy w kopalni; 1 kandydata reprobowała komisja na 3 miesiące.

(Wpisy na kurs przygotowawczy w roku szk. 1913/14.) W pierwszych dniach września b. r. rozpoczęła się w polskiej szkole górniczej w Dąbrowie (śląsk austr.) kurs przygotowawczy 1913/14. Na kurs przygotowawczy mogą być przyjęci tylko tacy robotnicy kopalni, którzy mają 20—28 lat i wykażą się co najmniej 2-letnią praktyką, odbytą w kopalniach węgla kamiennego. Jeżeli kandydat odbył dwuletnią praktykę w kopalniach rudy, wosku ziemnego lub węgla brunatnego, w takim razie wystarczy sześciomiesięczna praktyka w kopalniach węgla kamiennego. Przebieg praktyki może doznać przerwy jedynie wskutek służby wojskowej lub choroby, jednak czas trwania tychże nie wlicza się do unormowanego czasu praktyki. Kandydaci, czyniący zadość tym wymaganiom, mogą być przyjęci na kurs przygotowawczy szkoły, jeżeli posiadają: a) ukończoną z dobrym postępem szkołę ludową i złożą egzamin wstępny, lub b) ukończone 4 klasy szkół średnich lub pełną szkołę wydziałową. Egzamin wstępny, który rozpocznie się w sobotę, dnia 6. września b. r. o godz. 8. rano w lokalach szkoły górniczej w Dąbrowie, obejmuje następujące przedmioty: 1) język polski, 2) język niemiecki, 3) rachunki. Bliższych wyjaśnień o zakresie egzaminu wstępnego udziela na zapytania Dyrekcja szkoły. Podanie o przyjęcie na ten kurs, napisane własnoręcznie, zawierające dokładny adres kandydata i zaopatrzone w metrykę chrztu, świadectwo szkolne, świadectwo z praktyki lub książkę robotniczą, świadectwo lekarskie, jako też zaświadczenie odośnej władzy, że kandydat (względnie jego rodzice lub opiekun) posiada środki, pozwalające na to, żeby utrzymać się w szkole przez przeciąg dwóch lat nauki, bez równoczesnej pracy w kopalni, należy listem poleconym wnieść najpóźniej do 15. sierpnia b. r. na ręce Dyrekcji szkoły. Nauka w szkole jest bezpłatną, równocześnie praca w kopalni wykluczona. Przy szkole istnieje internat, obowiązkowy, dla uczniów zamieszkujących, w którym opłata za mieszkanie, opał, światło i utrzymanie wynosi 40 K, płatne miesięcznie z góry. Wszelkie korespondencje należy adresować: Dyrekcja szkoły górniczej w Dąbrowie (śląsk austr.), via Bogumin-Austria.

Z Dziedzic. W niedzielę, dnia 27. lipca o godz. 4. po południu urządza Stowarzyszenie katolickiej młodzieży w Dziedzicach pierwsze walne zgromadzenie w sali p. Jana Stryczka. Upraszamy kochaną młodzież o liczne przybycie; zapraszamy też na to zgromadzenie obywateli, którzy się interesują naszym ruchem. — Przewodniczący tymczasowego komitetu: Krzus Franciszek.

Ceny targowe w Cieszynie z dnia 19. lipca 1913. Pszenica —; żyto —; jęczmień —; owies K 9,80, 9,20, 8,60; ziemniaki —; siano K 11,—; słoma K 8,—; drzewo K 10,—.

Poszukuję zaraz do mego zawodu kowalskiego za dobrą płacą porządnego

czeladnika

i oraz

ucznia

do nauki. Zgłoszenia pod adresem: Jan Pawlicki, majster kowalski, Frydek, ul. Cieszyńska.

Uczcie się na Samouczku Reussnera w domu, przed szkołą, w szkole i po szkole, bo

Samouczek

ten stał się już potrzebnym, pomocnym i użytecznym dla każdego, bez różnicy wieku i zdolności umysłowych, kto tylko chce nauczyć się sam bez pomocy nauczyciela, zatem bezpłatnie czytać, pisać i rozmawiać: po niemiecku, francusku, angielsku, rusku i po polsku bardzo łatwo, prędko i gruntownie, a przytem tanim kosztem. Albowiem, nie potrzebując płacić za naukę, oszczędza się znaczną sumę pieniędzy, a wydatek, zrobiony na Samouczek, zwraca się z tysiącnym procentem każdemu posiadaczowi tego podręcznika, który ma zatem wyższą wartość, niż złoto. Każdy uczeń, z najslabszym nawet uzdolnieniem umysłowym, pragnący się uczyć jednego z powyższych języków poza szkołą, albo przygotować się do egzaminu w szkole publicznej, lub do poprawienia sobie złych stopni podczas nauki szkolnej, a najczęściej jeszcze po ukończeniu tejsze nauki w szkole, ucieka się o pomoc i ratunek do Samouczka. A po ukończeniu studiów szkolnych, szczególnież zas, chcąc się nauczyć rozmawiać lub czytać książki w obcym języku, trzeba rozpocząć na nowo naukę praktyczno-konwersacyjną, przy pomocy Samouczka. Konwersacja bowiem stanowi kwintesencję nauki języków nowożytnych, a tej nie uczą ani w szkole, ani prywatnie z innych podręczników. Około 900.000 zwolenników metody nauczania Reussnera i 2000 jego uczniów osobistych, zajmujących już wysokie stanowiska dzięki tym Samouczkom, dają rękojmię o nadzwyczajnej łatwości, praktyczności i użyteczności jego Samouczków, istniejących od r. 1880, których ceny są stosunkowo niskie, n. p.: hal. 16, 36 i kor. 1,20, 2,40, 3,60, 4,—. W Ameryce są bardzo poszukiwane Samouczki Reussnera, za cenę 2, 3 i 4 razy wyższą, niż w Europie, bo ich tam trudno dostać. — Główna sprzedaż w księgarni ED. FEITZINGERA w Cieszynie, która wysyła prospekt i zeszyt próbny gratis po nadstaniu marki za 15 h na porto.

Wydawca: Ks. Józef Londzin w Cieszynie.

Spiwnik oraz książka modlitewna p. t.

„Chwalcie Pana“

wydane przez »Dziedziectwo błog. Jana Sardandra«.

1 egz. oprawny w półskórek, okładka giętka, brzeg czerwony 1 K 30 h. — 1 egz. oprawny w skórę szagrynową, wyciski gustowne, brzeg złożony 2 K. — 1 egz. oprawny w skórę watawaną, brzeg złożony 2 K 40 h. — 1 egz. opr. w skórę gładką, jasno-brunatną, podwatawaną, bardzo gustowne wyciski, brzeg złożony 3 K 50 h. — 1 egz. opr. w skórę gładką podwatawaną, w kolorze agatowo-czerwonym, brunatnym albo ciemno-zielonym, gustowne wyciski, brzeg złożony 3 K 60 h. — 1 egz. opr. w delikatną a zarazem mocną skórę kozłową, podwatawaną, bardzo gustowne wyciski, zamiast zameczka rzemyk 4 K.

Zamówienia przyjmuje:

Sekretarz »Dziedziectwa« ks. Tomanek w Cieszynie.

CHAŁUPA NOWOWYMUROWANA

dachówką kryta, z kawałkiem pola, przy drodze powiatowej w Raju l. 128, mieszcząca w sobie 1 kuchnię, 1 izbę i drugą połowę przygotowaną dla rzemieślnika lub na sklep, jedna piwnica, dwa chlewki i drzewnia, jest pod bardzo dogodnymi warunkami tanio z wolnej ręki do sprzedania. Bliższej wiadomości udzieli FRANCISZEK FOLTYN, chałupnik w Kaczcach Doln. l. 36, p. Frysztat, lub też właścicielka na miejscu.

Młody czeladnik krawiecki

trzeźwy i pracowity, poszukuje zajęcia u majstra na Śląsku Cieszyńskim. Zgłoszenie do Redakcji »Gwiazdki«.

Edward Feitzinger, Cieszyn

Tel. 258/VIII. Wyższa brama 10. Tel. 258/VIII.

Kollektura

c. k. Loteryi Klasowej

już przyjmuje zamówienia na losy.

Ceny losów: 1 cały los . . K 40—
1 czwarta losu K 10—
1 ósma losu . K 5—

Plan gry na życzenie gratis i franko. Wygrane wypłaca się bez wszelkich potrąceń.

Karola Allnocha

kawiarnia narodowa

Tel. nr. 180. w CIESZYŃNIE. Tel. nr. 180.

Dobrze wentylowane lokale.

Bogaty wybór czasopism.

Piwo pilznieńskie i cieszyńskie, piwo cesarskie.

Bogaty skład win butelkowych i wyszynkowych.

Zimny i ciepły bufet.

O liczne odwiedzanie uprasza

KAROL ALLNOCH, kawiarnia.

Tak, to dziewczyny tak lubią



„BERSON“, marka jakościowa między obcasami gumowymi!

Żądajcie od szewca wyraźnie „BERSON“

Fabryka wyrobów Berson, Wiedeń, VI.-2.

DRUKARNIA
DZIEDZIECTWA BŁ. JANA SARKANDRA
Plac Teatralny 8 CIESZYN Plac Teatralny 8
poleca się do wykonania
wszelkich robót w zakresie druku wchodzących, jako to: gazet, broszur, kalendarzy, statów i wszelkiego rodzaju druków dla urzędów gminnych i parafialnych.
Na sezon letni **AFISZE** gustownie i tanio.

Bank Cieszyński Kredytowy
w Cieszynie



Czeki pocztowe na żądanie.



Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką w domu »Dziedziectwa« na Starym Targu nr. 4 udziela pożyczek na hipotekę i weksle na umiarkowany procent i przyjmuje

wkładowi na oszczędność

i płaci od nich

4 1/2 %

od dnia następnego po wpłacie.



Czeki pocztowe na żądanie.



GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Cena przesyłki pocztową:
całorocznie 7 K — h
półrocznie 3 „ 50 „
kwartalnie 1 „ 75 „
Bez przesyłki pocztowej:
całorocznie 6 K — h
półrocznie 3 „ — „
kwartalnie 1 „ 50 „

Numer pojedynczy ma na składzie w Cieszynie: Drukarnia »Dziedzictwa«, plac Teatralny 8; księgarnia »Stella« przy ulicy Stefanii (Głębokiej); Rudolf Bialek, kupiec »pod Modrą«; w Boguminie (dworzec): Otto Müller; w Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru; w Orłowej: u Rudolfa Halfara, księgarza, w głównym składzie i we filii obok klasztoru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 h.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcy i Administracyi »Gwiazdki Cieszyńskiej« w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3, I. p.



Wychodzi w środę i piątek w Cieszynie.

Za ogłoszenia płaci się 20 halerzy od wiersza (rzadka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 66.

W Cieszynie, piątek, dnia 25. lipca 1913.

Nr. 59.

 Pamłtajmy o składkach na „Opiekę nad kształcąią się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego“ w Cieszynie. 

Nieszczęścia Bułgaryi. — Turcja wypowiada wojnę Bułgaryi.

Nieszczęście przesładowuje Bułgarów stale w obecnej wojnie. Enver bej wkroczył już do Adryanopola, podczas gdy inne korpusy tureckie obsadziły Lile Burgas i Kirk-Kilis. Nadeszła nawet wiadomość, że Turcja wypowiedziała wojnę Bułgaryi. Równocześnie donoszą o wielkich klęskach, poniesionych przez Bułgarów w walkach z Serbami i Grekami. To zmusiło ostatecznie Bułgaryę do zwrócenia się zarówno do Rumunii, jak Serbii i Grecji z prośbą o rozpoczęcie rokowań pokojowych. Bułgarya zgodziła się nawet na udział Rumunii w rokowaniach z Serbią i Grecją.

Powszechną zwraca uwagę, że delegaci pokojowi bułgarscy przybyli do Niszu w towarzystwie rosyjskiego atache wojakowego, przydzielonego do poselstwa rosyjskiego w Sofii. Zdaje się, że Rosya utrwała coraz bardziej swoje stanowisko protektorki na Bałkanie.

Najdotkliwszym upokorzeniem dla Bułgaryi jest obecnie ofensywa turecka i zajęcie przez Turków terytoriów, zdobytych przez Bułgarów z tak wielkimi ofiarami. Turcja, jak się zdaje, obecnie nie obawia się wcale wmięszania się mocarstw. Wedle doniesienia półturzowej »Polit. Corresp.« jest już wątpliwem, czy mocarstwa podejmą jakiegokolwiek kroki w Konstantynopolu przeciw akcyi wojsk tureckich w Tracji. Turcja występuje obecnie z nowym żądaniem, a mianowicie chce być dopuszczoną do udziału w konferencji europejskiej, która ma ostatecznie zatwierdzić pokój bałkański.

W tych dniach krążyły pogłoski, że w Sofii wybuchła już rewolucya i że w mieście odbywają się krwawe

walki. Stanowisko króla Ferdynanda ma być bardzo zagrożone. Pogłoski te dotąd nie znajdują potwierdzenia. Pojawiły się one pod wpływem oficjalnej depechy, nadeszłej z Sofii, donoszącej, że sytuacja w Sofii jest rozpaczliwa i że należy się przygotować na wszystkie możliwości.

Rozpaczliwe położenie Bułgaryi.

Armia rumuńska oddalona jest od Sofii już tylko o 30 kilometrów. Armia turecka maszeruje również bardzo szybko i znajduje się już poza Adryanopolem, Lile Burgas i Kirk-Kilis.

Państwa bałkańskie stawiają coraz twardsze warunki. Grecja, oprócz wielkich żądań w ziemi, domaga się od Bułgaryi odszkodowania wojennego. Serbia również rozszerzyła swoje warunki i domaga się przyznania jej zatoki Orfania na wybrzeżu morza Egejskiego. Wogóle widoczna jest dążność do utworzenia trzech, równych co do siły i wielkości, państw bałkańskich. W każdym razie ani Serbia ani Grecja nie chcą dopuścić do tego, aby Bułgarya miała większe terytorium i większą ludność od Serbii lub Grecji. Położenie Bułgaryi jest jednak obecnie tak rozpaczliwe, że zdaje się, iż będzie musiała zgodzić się na wszystkie warunki, o ile mocarstwom nie uda się wpłynąć w duchu umiarkowania na państwa bałkańskie.

Warunki pokoju z Rumunią.

Bułgarski prezydent ministrów Radosławow zawiadomił telegraficznie rumuńskiego premiera Majorescu, że Bułgarya przyjmie wszystkie warunki, postawione przez Rumunię, a mianowicie:

1) odstąpienie Turtukaj-Dobricz-Balczik wraz z linią strategiczną.

2) Armia rumuńska pozostaje w Bułgaryi aż do podpisania pokoju.

3) Armia bułgarska będzie rozpuszczoną a Bułgarya po porozumieniu z Rumunią nie będzie prowadzić wojny ani z Serbią ani z Grecją.

Wstrzymanie ruchu rumuńskiego.

Odpowiedź rumuńska, jaka nadeszła, donosi, że wojska rumuńskie zostały wstrzymane na pozycjach, na których były przedwczoraj.

Odpowiedź rumuńską przyjęto bardzo dobrze, jest nadzieja, że porozumienie nastąpi w najbliższych dniach.

Okrucieństwa Greków i Turków.

Jak dotychczas skonstatowano, Grecy osaczyli w liceum żeńskim w Seres 93 Bułgarów, między tymi 10 żołnierzy i 4 żandarmów i zabili ich. Zwłoki znalazły władze bułgarskie. Kawalerya grecka spłądowała bułgarskie miasto Harso wo, zmasakrowała starców, kobiety i dzieci. Dotąd przeszło 800 rodzin w ucieczce przed Turkami schroniło się do Bułgaryi; ciągle jeszcze napływają dalsi zbiegowie. Komentant wojsk w Küstendil donosi, że wojsko serbskie, które wtargnęło do Besiliegradu, zniszczyło zupełnie miasto Dukat i spaliło tam domy.

Przeciw rzeziom.

Ze strony bułgarskiej podniesiony został ostry protest przeciw masakrom, jakich dopuścili się Turcy w Adryanopolu i Kirk-Kilis. Protest ten przez zagranicznych posłów będzie doręczony mocarstwom.

Jura i Jonek.

Jura: Że sie to jakosi nie może nadobrze wybrać, chwilami sie słoneczko troche przeciśnie, ale je taki parne, że sie hnet wie, za chwile bedzie ulicha. Po teraz kaździuski dzień 2 albo 3 razy deszcz padze.

Jonek: Już je koniec lipca a reż jeszcze zielono, bo jakóż mo dozdrzeć, kiedy nima słońca, a tymi deszczami i powodziami jest nadobrze powalono i zbito ku ziemi. Po insze roki už reż była downo w mondelach abo w stodole, pszenica i jęczmień były zesieczzone a owies sie už zółcił, jakiz też to bedzie latoz z tem żniwem!

Jura: Biedne. Wyszlełech oto sie troche podziwać na ty szkody, co powódz narobiła. W Trzycieżu taki mały potok, nazywo sie czorny, z takim gwołtem bił o ceste, aż most na cesarski zerwoł, Wielopolka hóczała jak morze, a Ropiczanka szła jak Dónaj, przerwała woł i zalała pola, tam na Balinie som szuter i piosek i porobione w polu plosa, dyć už jednemu idzie ku płaczu, jak to widzi.

Jonek: Tam na dole w Karwinej, w Stonawie, w Olbrachcic i Cierlicku zasi Stonawka porobiła strasznie moc szkody, pola zagłoniene,

mosty zebrane, brzegi potargane, borocy ludzie, nikierzy mają szkody na sta reńskich.

Jura: Tuż tela sie biedy narobiło a jeszcze dali robi, a ludzie ponikierzy hałdamaszują jakby nic. Oto ostatnią niedziele dopołudnia podczas wielkiego rozmańci fraczkorze na szysztoce strzylali bez przestanku na zgorszeni norodu. Bezmala chcieli próbować, kiery najlepszy umie tryfiać do deski; piniędzy mają jak skolo, tuż sie im zdo, cóz mi tam na czyi biedzie, tóż strzylali do luftu aż do samuckiego południa jak mali chłapcy. Nejlepszym treferem mo być ten ohrubny hapterk z pod wielkiego pocienio.

Jonek: Dyć to taki bezperactwa nie jenny w Cieszynie wyrobiają. Jagech szeł przez Karwiną, to mi tam żalowali na rozmańtych wajdziorzy z Hajnrychszachtu i z Franciszki, że se robią taki schuze w putykach a na nich chłaszczą aż strach a potem sie biją, gorszy niż dziki zwierzęta. Nejwięcej ci, co przyszli skądsi ze świata, a u nas sie stali ślimtokami.

Jura: Cóż to za jedni?

Jonek: Nejwięc słosorze, co mają dobre zarobki, szeroki garło na tronkowość i twardą pięść na praczke, jak co więcej wezną do palice, to im nima rady. Nejbardzy sie szarpie nieja-

ki picek picer czy jak sie on też to nazywo, no tuż niech mu bee picer, z Hajnrychszachty, ten walił migdała po głowie, myśloł se bezmala, że to blacha abo kowadło, a ryczoł ty hromski poloku, choć ten isty fi... czy picek też je z Gali-cyje. Przyskoczył drugi słosorz, co na św. Michała mo miano, i też sie zaczoł bić, ale mu inszy roz — bezmala to było na św. Jana — miły picek rozwalił głowe.

Jura: Toć nieopisani rufiocy. O tym piccku ech už slyszoł rozmańte niepiekne kaski, że už bai snoci siedziol za to 2 razy w hareszcie.

Jonek: To on ni, to jego ociec, no jaki stary, taki syn. Ale mi tam tego nawykłodal kupe i pytali mie, aż zaś tam zazdre, bo už nikierym ludziom nima wrotu. Jakóż wojna?

Jura: Ach, ani sie nie pytej; wszycko sie wsulo na bułgarów, serbski pieter, czorny mikołoj, kareł rumoński, bai turecki zultan wypod z budy i zaczyno wyszczerzać zęby. Czy sie teraz Ferdynand z długim nosem obroni, kie sie na wszycki strony musi oganiać, uwidzemy. Ale už ani nie rod o tej przemierzłej wojnie rządze, už sie mi to przeciwi.

Żądajcie we wszystkich gospodach i restauracyach »Gwiazdki Cieszyńskiej«! Wspierajcie tych pp. kupców i przemysłowców, którzy w naszym piśmie anonsują!

Zwycięstwa Serbów.

(Urzędownie.) Po zaciętej walce pod św. Mikołajem z Bułgarami, którzy splądrowali miasto Knizewac i miejscowości w pobliżu Timok, wkroczyły serbskie zwycięskie wojska o godz. 8. do Belogradczik, miasta serbskiego, położonego na ziemi bułgarskiej. Ludność powitała Serbów entuzjastycznie. Równocześnie wkroczyły do miasta przybyłe z Zajecar wojska serbskie. Zdobyliśmy 32 dział, 17 wozów amunicyjnych, 3000 karabinów, 1 mitralię i kompletny szpital polowy oraz wielkie zapasy żywności.

Zdobyć Adryanopola.

Pod naciskiem wielkiej liczby regularnych wojsk, które pojawiły się pod Adryanopolem i wobec małego garnizonu bułgarskiego, Bułgarzy zostali zmuszeni bez oporu oddać miasto. Wojsko tureckie obsadziło miasto, przyczem dopuściło się na ludności strasznych okrucieństw. Ludność w panice ucieka, ścigana przez Turków, którzy nie dają żadnego pardonu. Ten sam los spotkał Kirk-Kilisse, gdzie również słaby garnizon bułgarski musiał się cofnąć.

Samodzielną kawaleria pod wodzą pułkownika Ibrahim i latająca kolumna piechoty pod Enver bejem wkroczyła dnia 22. b. m. rano do Adryanopola. Musiała ona stoczyć krótką walkę z wojskiem bułgarskim. Bułgarzy przedtem wysadzili w powietrze magazyny amunicji, oraz kilka budynków rządowych.

Zamianowany wali Adryanopola, były minister spraw wewnętrznych Hadzi Adil, wczoraj rano odjechał na ten posterunek. Razem z nim odjechało 300 żandarmów pod komendą francuskiego pułkownika Feulona. Przywieziono do Konstantynopola 600 bułgarskich jeńców.

(Urzędownie.) Kawaleria turecka Enver beja odbyła drogę do Adryanopola z nadzwyczajną szybkością. Piechota, która popierała kawalerię, zrobiła w jednym dniu marsz 80 km. Tak samo z brawurą operowała kawaleria i piechota, która wkroczyła do Kirk-Kilisse. — Bułgarzy stawiali tylko słaby opór.

Entuzjazm w Konstantynopolu.

»Südslav. Corresp.« donosi z Konstantynopola: Wiadomość o obsadzeniu Adryanopola przez Enver beja wywołała w Konstantynopolu szalony entuzjazm. We wszystkich meczetach odprawiono nabożeństwa dziękczynne. Dzień ten obchodzono jako święto Islamu.

Dzienniki zapowiadają przybycie jeńców bułgarskich, którzy poddali się bez najmniejszego oporu. Tylko pod Lüle Burgas przyszło do zaciętej bitwy. Niebawem jednak i tu Bułgarzy złożyli broń.

Enver bej donosi w swoim sprawozdaniu, że forty adryanopolskie są w dobrym stanie.

O czynne wystąpienie Rosyi.

»Voss. Ztg.« donosi z Petersburga: W szerokich kołach rosyjskich i w prasie podnoszą żądanie, aby Rosya nie przypatrywała się dłużej beczynnie zajściom na Bałkanie. Jeżeli Europa nic nie może przedsięwziąć przeciw Turcyi, to Rosya powinna korzystać ze sposobności i zająć klucz do morza Czarnego, obsadzając Dardanele. Dzienniki donoszą, że Rosya ścigała wielkie masy wojska w Armenii na granicy tureckiej.

Zgromadzenie ludowe „Związku śląskich katolików“ w Cierlicku.

W niedzielę, dnia 20. lipca b. r. pospieszyli na zaproszenie »Związku śl. katolików« do obszernej sali p. Palarczyka w Cierlicku liczne zastępy poważnych obywateli z Cierlicka i okolicy, by wziąć udział w zgromadzeniu ludowym i poinformować się nie przez martwą literę, ale żywym słowem mowców o najważniejszych sprawach bieżącej polityki, wyrazić swe życzenia i objawić swe potrzeby. Mimo słotnego czasu — przez cały prawie dzień padał ulewny deszcz — i różnych przeszkód — Stonawka kilka dni przedtem zerwała wszystkie ławy i kładki — zebrała się bardzo tłumnie publiczność, inteligencja, starsi i młodszy gospodarze

z żonami i młodzieżą w liczbie około 400 osób, co świadczy o tem, że prawie wszyscy katolicy parafii cierlickiej przyznają się do programu »Związku śl. katolików«, stoją na gruncie narodowym i katolickim, że nie poszli na lep czczonych frazesów czerwonej międzynarodówki ani pod jarzmo lisiej reneżacko-antykatolickiej śląskowszczyzny, która pod płaszczykiem »odrębności Śląska, zgody i pokoju« ukrywa starannie swe dążności antykatolickie, choć tu i ówdzie mimowoli wylazi sztydło z obłudnego wora.

Zebrań zażądał dłuższą przemową miejscowy proboszcz ks. Oskar Zawisza katolickim pozdrowieniem i powitał serdecznie ks. posła Londzina jako nieustraszonego przywódcę i nieugiętego męża pracy, który w myśl programu »Związku śl. katolików« zawsze nieustraszenie i bezinteresownie pracował bez względu na nienawistne oszczerstwa wrogów dla dobra ludności. Na propozycję ks. Zawiszy obrano przez aklamację na przewodniczącego zgromadzenia p. Adolfa Kobierskiego, przełożonego gminy Cierlicka.

Ks. poseł Londzin, zabierając głos, przedstawił obszernie powstanie obecnych stosunków międzynarodowych i między państwami w Europie, wielkie napięcie między państwami trójprzymierza a trójporozumienia, w szczególności między Austrią a Rosją z jednej i Austrią a państwami bałkańskimi z drugiej strony. Świetne zwycięstwa bałkańskich narodów słowiańskich nad Turcją wywołały żywe echo u południowych Słowian monarchii, politycy austriaccy i maddziarscy z powodu gwałtownego niesprawiedliwego stanowiska względem południowych Słowian wyrządzili monarchii nieobliczalne szkody, bo doprowadzili do tego, że narody te odnoszą się wrogo do monarchii. Jak słychać, ma niebawem nastąpić przywrócenie normalnych stosunków w Chrobacy i Sławonii, gdzie od dłuższego czasu zawiesili bezwzględni i krótkowzroczni politycy maddziarscy konstytucję; lecz może to być za późno, długoletni ucisk południowych szczepów słowiańskich może się bardzo zemścić. Niezadowolone ogólnie zostałyby jednym zamachem usunięte, gdyby wszystkie narodowości w monarchii otrzymały przynależne im prawa.

Wojna bałkańska, która wrzała tuż nad granicami monarchii na południu i której towarzyszyła mobilizacja armii rosyjskiej na północy, wywołała i wywołuje dotąd poważne następstwa w monarchii. Tysiące rezerwistów zostało powołanych pod broń, bałkańskie rynki zbytu zostały po wielkiej części dla przemysłu monarchii zamknięte, to też zapanowała drożyzna pieniędzy i zastój w wielu gałęziach wielkiego i mniejszego przemysłu, które po części trwa po dziś dzień. Groźące niebezpieczeństwo wojny przyczyniło się do uchwalenia ustaw o świadczeniach wojskowych w parlamencie, które nakładają na ludność wielkie ciężary, lecz dają także prawa; przez ustawy te zagwarantowano przynajmniej obywatelom prawa do wynagrodzenia za odstąpienie wojskowości siły roboczej, sprzęty i rzeczy.

Praktykowana od dłuższego czasu bez podstawy prawnej w korpusie krakowskim, przemyskim i lwowskim klasyfikacja koni stała się na mocy uchwały parlamentu dla całego państwa ustawą. U nas na Śląsku, podlegającemu pod względem wojskowym komendzie I. korpusu w Krakowie, odbywała się klasyfikacja koni od kilkunastu lat; dawniej uważano ją za umowę między władzą wojskową a właścicielami koni i przeprowadzano jak ustawę. Korzystną dla ludności jest ustawa, która normuje wynagrodzenie dla członków rodzin tych rezerwistów, których powołano celem podwyższenia stanu wojennego armii. Wsparcie wynosi dla osoby (żona, rodzice, dzieci) 99 h dziennie, dla dzieci niżej 8 lat 49 h dziennie, nadto, jeżeli powołany mieszkał w obcym budynku, połowę kwoty płaconej na utrzymanie tytułem czynszu mieszkaniowego. Zapomogi te nie mogą jednakże więcej wynosić niż dzienna płaca powołanego.

Groźne położenie i wielkie napięcie polityczne monarchii przyczyniło się w r. 1911. do uchwalenia projektu o podwyższeniu kontyngentu rekruta; według ustawy z r. 1912. biorą teraz więcej rekruta, a w r. 1914. osiągnięty zostanie stan najwyższy rekruta 159.000 do wspólnej armii, 28.000 do austriackiej obrony a 25.000

do honwedów; obecnie mówią o powtórnej powiększeniu liczby rekruta o 40—60.000 chłopca. Olbrzymie ciężary, nałożone przez militarizm na barki ludu, stały się jeszcze cięższymi.

Przechodząc do spraw gospodarczych i społecznych, referował mowca o regulacji rzek. Parlament austriacki przyjął w r. 1901 projekt rządowy o budowie kanału Dunaj-Odra-Wisła-Dniestr i kanału w Czechach a jako rekompensatę dla krajów alpejskich postanowił budować koleje alpejskie. Kosztowne koleje alpejskie natychmiast zaczęto budować, obecnie już są zupełnie ukończone; budowa tychże pochłonęła olbrzymią kwotę 720 milionów koron. Ustawa o budowie kanałów, chociaż została przez monarchę sankcjonowana, dotychczas nie została wykonana. Koło polskie stara się wszelkimi siłami sprawę tę pchnąć naprzód, w Galicyi nawet już coś rozpoczęto, ale w Wiedniu jest silny prąd, sprzeciwiający się budowie kanału. Równocześnie z przyjęciem projektu o kanałach przeznaczono na regulację rzek kanałowych 75 milionów koron, z czego także Śląsk na konieczne potrzebne regulacje rzek miał otrzymać pewną kwotę. Z regulacją na Śląsku się ociągano, robiono coś, ale bardzo powoli i niesystematycznie, tak iż ostatnie powodzie wyrządziły u nas wszędzie olbrzymie szkody. Z pieniędzy w r. 1901. na regulację uchwalonych zostało bardzo mało, tak że parlament będzie musiał uchwalić na ten cel nowe fundusze. Dla krajów alpejskich poniosło państwo wielkie ofiary, bo 720 milionów koron, a dla północnych krajów koronnych nie uczyniono prawie nic; a statystyka wykazuje, że Dolna Austria, Czechy, Morawy, Śląsk, Galicya i Bukowina płać 86% a wszystkie inne, przeważnie południowe kraje monarchii razem tylko 14% wszystkich podatków państwowych. Według ustawy kanałowej miano celem zapobieżenia powodziom i zużycowania siły wodnej zbudować na Stonawce zapórę górską kosztem 2 milionów koron, ale dotychczas się to nie stało, a kto wie, czy to kiedykolwiek wogóle przyjdzie do skutku. — Parlament wiedeński zniósł dalej drogą ustawy akcyzę od dobitego bydła, a niebawem ma rozpatrywać przedłożenie rządowe o zmianie stowarzyszeń zarobkowych, która jest w komisji a która w brzmieniu rządowym jest nie do przyjęcia, bo dla kas Raiffeisena nader szkodliwą, gdyż działalność mniejszych kas wprost uniemożliwia z powodu postanowienia, iż wkładki do kas nie mogą być większe niż piętnasto-krotna suma wpłaconych udziałów, nareszcie zmianę ustawy adwokackiej, notaryalnej i o pokątnych pisarzach. Mowca zapewnił na końcu swej mowy, iż jako poseł »Związku śl. katolików« zawsze zastępował i bronił interesów naszego ludu polskiego katolickiego i pracował będzie, ile mu sił starczy w przyszłości, dla dobra ogółu. Gromkie oklaski rozległy się po sali, gdy skończył swe wywody.

Ks. Tomane k omówił najważniejsze sprawy gospodarcze, kulturalne i oświatowe, wskazał na nierówne traktowanie szczególnie na polu ekonomicznym części zachodniej a wschodniej Śląska ze strony rządu i sejmu, referował o pracach sejmu śląskiego w ostatnich latach i wezwał obecnych, by się swych praw obywatelskich, zagwarantowanych konstytucją, zawsze i wszędzie energicznie domagali.

W dyskusji zabierali głos uczestnicy zgromadzenia. Ks. Zawisza interelował ks. posła w sprawie połączenia kolejowego Cierlicka; według doniesień gazet nabył ks. Londzin i dr. Michejda koncesję na wybudowanie kolei żelaznej w dolinie Stonawki; mowca zapytuje, czy i kiedy ta kolej przyjdzie do skutku.

W odpowiedzi oświadczył ks. Londzin, iż koncesja jest, lecz pieniędzy na budowę tej kolei dotychczas niema. Zresztą mowca usilnie się starał o połączenie kolejowe dla Cierlicka, był w tej sprawie razem z posłem dr. Demlem w c. k. ministerstwie kolei. Że kolej poprowadzono nie przez Cierlicko, Grodziszcz i Górny Żuków, lecz przez Suchą, o tem zdecydowało stanowisko baronów węglowych (hr. Larischa i bar. Guttman), którzy mają w Suchej nowe szyby i zapewnili roczny przewóz dziesiątek tysięcy wagonów węgla na nową kolej przez Suchą. Obecnie powstała nowa myśl, bo także gmina cieszyńska zamierza starać się o odnogę kolei z Olbrachcic przez Cierlicko, Grodziszcz, Górny Żuków do Cieszyna, albo z Szumbarku do Cie-

szyna; trzeba się tego połączenia stanowczo domagać, bo ono jest dla tych gmin koniecznością.

P. Emil Farnik z Cierlicka również gorąco przemawiał za budową kolei żelaznej, łączącej Cierlicko z Cieszynem z jednej a rewirem z drugiej strony. Co zaś do projektowanej tamy na Stonawce, oświadczył, iż zaporę ta według zdania inżynierów, którzy czynili pomiary, miałyby być zbudowaną na pograniczu gminy Olbrachcice w wysokości 30 m. Przeciwno temu musieliby się rolnicy cierlickcy bronić, boby cała dolina i dorzecze Stonawki było pod wodą a tama zabezpieczyłaby jedynie pola pańskie w Stonawie.

Ks. proboszcz Józef Czyż z Błędowic, nawiązując do wywodów ks. Tomanka, przestrzegał przed zgubnymi skutkami nałogowego alkoholizmu, szczególnie dla dzieci i polecił sanatorium (lecznicę) dla nałogowych pijaków w Wielkich Kończycach pod Radhoszczem, gdzie już wielu pijaków wyleczono.

P. Jezyszek wezwał ciepłymi słowami obecnych do składki na Internat bł. Melchiora Grodzieckiego; składka przezeń urządzona wyniosła 42 K.

Przyjęto jednomyślnie rezolucję, domagającą się połączenia kolejowego, nowej czteroprzysiężnikowej ordynacji wyborczej do sejmiku i rezolucję protestującą przeciw uchwalonej przez sejm śląski ustawie szkolnej, odbierającej dawne prawa wydziałom gminnym i zastępcom gmin wiejskich w c. k. radzie szkolnej okręgowej i wzywającą rząd, by tych ustaw nie przedłożył do sankcji monarszej.

Na końcu dziękowali obecni i p. przewodniczący mówcom za trudy, poczem po 3-godzinnych obradach zamknięto nader piękne, poważne i urozmaicone zgromadzenie trzykrotnym okrzykiem na cześć Ojca św. i cesarza.

Przegląd polityczny.

AUSTRIA I WĘGRY. »Dziennik urzędowy« ogłasza pismo odręczne, odnoszące się do nominacji ministra Chorwacyi Pejacevicia i komisarza dla Chorwacyi bar. Skerlecz. W piśmie do Skerlecz. cesarz między innymi wzywa go, aby przygotował tak pożądane rychło przywrócenie normalnych stosunków w Chorwacyi i Sławonii, przy niezmiennem utrzymaniu istniejącego stanu prawnego z Węgrami i by odpowiednie propozycje przedłożył. Ustupający komisarz Czuvaj otrzymał tytuł baronowski.

— Namiestnik galicyjski Korytowski bawił w Wiedniu w przejeździe do Marienbadu. W Wiedniu był u hr. Stürgkha, z którym miał jednogodzinną konferencję, poświęconą głównie straszliwej klęsce elementarnej i wylewom, jakie nawiedziły Galicyę. Według urzędowych obliczeń, szkody, wyrządzone w Galicyi przez wylewy w roku bieżącym, dochodzą 30 milionów koron. Rokowania polityczne zeszły wobec tego na plan drugi, a na pierwsze miejsce wysuwa się konieczność jak najrychlejszej akcji zapomogowej dla dotkniętej klęską ludności. Obecna katastrofa jest największą, jaka nawiedziła Galicyę od r. 1868. W kołach polskich spodziewają się, że rząd nie będzie zwlekał z akcją zapomogową dla Galicyi.

FRANCYA. Parlament francuski w sobotę cały dzień obradował z nadzwyczajnem ożywieniem nad sprawą 3-letniej służby wojskowej w armii francuskiej. Socjaliści stawili wiele wniosków o zmianę ustawy. W końcu całą ustawę z wielu zmianami przyjęto 358 głosami przeciw 204. Pomiedzy innymi przyjęto wniosek, że rekruci, rozpoczynający służbę w latach 1910., 1911. i 1912., mają służyć tylko po dwa lata, tak że dopiero w r. 1915. rozpocznie się służba 3-letnia. Francya zyska jednak 140.000 żołnierzy więcej przez to, że rekruci już w 20. roku życia zaciągani będą do wojska. Komisya budżetowa francuskiej Izby deputowanych uchwaliła nałożyć na wszystkich nieżonatych obywateli, którzy ukończyli rok 30., nadwyżkę podatku o 30 procent.

WŁOCHY. Jako podejrzanego o szpiegostwo i zdradę stanu aresztowano we willi jego w Rzymie szefa sekcji we włoskim ministerjum wojny, hr. Morozzo della Rocca. Podczas rewizyi mieszkania znaleziono liczne dowody

winy hrabiego. Szpiegostwa jego sięgają czasów wojny o Trypolis. Władze przypadkiem dowiedziały się o jego szpiegostwach i śledzono go od czterech miesięcy. Hrabia od dwu lat był pensjonowany, utrzymywał jednak zawsze jeszcze stosunki z ministeryum wojny. Do korespondencji ze zagranicą posługiwał się hrabia swoją córką. Żona hrabiego ze wstydu usiłowała popełnić samobójstwo. Hrabiego, który liczy 60 lat życia, rzekomo pewna pani z Austrii skusiła do zdrady stanu. Przypuszczają, że della Rocca działał w porozumieniu z głośnym szpiegiem austriackim Redlem, gdyż w notatkach Redla często zachodziło nazwisko hrabiego della Rocca.

CHINY. Dr. Sunyatsen, który swego czasu wydał hasło rewolucyi celem obalenia tronu i utworzenia republiki w Chinach, obecnie stanął również po stronie rewolucjonistów, aby obalić samowładczę rządy Yuanszikaja. Rewolucyoniści odnieśli pierwszy poważny sukces; mianowicie poddał się im arsenał w Szanghaju. Flota wojenna dotąd wierna jest rządowi. Wiadomości z Pekinu i Szanghaju nie dają jeszcze dokładnego obrazu o stanie rewolucyi w Chinach. Zdaje się jednak, że rząd na północy posiada przewagę, na południu zaś górę wzięli rewolucyoniści, którzy zdobyli już Szanghaj i spowodowali do przystąpienia na ich stronę 6 okrętów wojennych na rzece Jangtse. Rewolucyoniści przybrali nazwę partii »Tuoajantszun«, t. j. »armia dla ukarania Yuanszikaja«.

Przypominamy

wszystkim Czytelnikom naszym, że Bractwo wydawnicze św. Józefa we Lwowie, ul. Skarbowska 23

przesyła znowu Członkom swoim za nadzwyczajnie niską wkładkę roczną, bo tylko 3 K, przeznaczone przez Zarząd Bractwa na rok 1913. książki:

1. »Miłość Jezusa i Maryi w tajemnicach Różańca św.«, książka do rozważań i nabożeństwa, przesłanicznie oprawna w płótno ze złotym odciskiem.
2. »Życie Pana N. Jezusa Chrystusa«. Część druga. Dzieło to duże, bogato ilustrowane.
3. »Co prowadzi do szczęścia domowego?« nader praktyczne i wielce pouczające pogadanki i wskazówki dla życia rodzinnego najpewniejsze.
4. »Kalendarz św. Józefa na rok 1913«, pełen zajmujących powieści, piękny z ładnym dodanym obrazkiem.

Ponadto każdy członek otrzymuje dyplom jako dowód przyjęcia do Bractwa.

Niechże więc Czytelnicy nasi nie zwlekają, a zaraz do Zarządu się zgłoszą, adresując wyraźnie:

Bractwo wydawnicze św. Józefa
LWÓW, Skarbowska 23.

Z Cieszyna i okolicy.

Zgromadzenie ludowe »Związku śl. katolików« odbędzie się w niedzielę, dnia 27. b. m. o godz. 4½ po południu w gospodzie p. Pawła Koniecznego w Nałężu (Jaworze).

Zgromadzenie ludowe »Związku śl. katolików« odbędzie się w niedzielę, dnia 3. sierpnia o godz. 3. po południu przed gospodą lub w gospodzie p. Danela w Czechowicach.

Zaprowadzenie podatku krajowego od przyrostu wartości realności. Ustawa Sejmu śl., zaprowadzająca podatek krajowy od przyrostu wartości realności, otrzymała już sankcję cesarską. Ustawa wchodzi w życie z dniem urzędowego ogłoszenia jej w śl. dzienniku ustaw i rozporządzeń krajowych. Bliższe szczegóły co do tego podatku można wyczytać w śl. dzienniku ustaw i rozporządzeń krajowych, który można otrzymać w śl. Wydziale krajowym za cenę kosztów druku.

Na »Internat im. bł. Melchiora Grodzieckiego« złożyli: p. Franciszek Kunz w Sibicy z okazji ślubu 5 K; składka zebrana przez p. Jana Koterłę na weselu p. Franciszka Kunza z p. Karoliną Pilarówną w Sibicy 5 K 72 h; p. Jan Koterla, krawiec w Cieszynie 2 K; p. Alojzy Farnik, właściciel realności w Cierlicku 10 K; składka zebrana przez p. Jezyszkę na zgromadzeniu ludowym »Związku śl. katol.« w Cierlicku 42 K; p. Jerzy Janota w Sibicy 2 K; p. Jan Macura w Sibicy 2 K 30 h; pp. Józefowie Nawratowie w Bobrku 10 K; p. Zofia i Fr. Tomczkowie na Bobrku 4 K zamiast życzeń ślubnych bratu, Janowi i jego żonie Zuzannie. — Za złożone datki najserdeczniej dziękuje, prosząc o dalsze, Wydział »Opiekę«.

System germanizacyjny na państwowej kolei północnej jest ogólnie znany i mimo upaństwowienia tej kolei dalej uprawiany na szkodę

słowiańskich obywateli. Germanizacja na kolei północnej daje się bowiem dotkliwie odczuwać zarówno Polakom, jak i Czechom. Świeżo doniosły znów »Lidové Noviny«, że c. k. dyrekcya kolei północnej wysłała do inspektoratu tej kolei w Mor. Ostrawie polecenie, aby wszyscy urzędnicy czeskiej narodowości, zajęci przy inspektoracie podali się o przeniesienie do Krakowa do dyrekcyi kolei państwowych. Urzędnikom, którzy nie usłuchają tego nakazu, grozi się przeniesieniem na drodze urzędowej. Cel tego nakazu jest zupełnie jasny: Z inspektoratu kolei północnej w Mor. Ostrawie mają być usunięci urzędnicy czescy, jacy tam jeszcze zostali, a miejsca ich mają być zajęte Niemcami. W ten sposób ostrawski inspektorat byłby już zupełnie niemieczony. Co jednak powie Galicya na to, że posyła się do nich urzędników Czechów. Chyba urzędników Polaków jest dosyć na posady w polskim Krakowie.

Zgon. W niedzielę przed południem zmarł w Wiedniu dr. Gustaw Pollak, lekarz sztabowy, przydzielony do ministerstwa wojny. Zmarły liczył lat 44 i był synem zmarłego nadkomisarza policyi Pollaka w Cieszynie. Zwłoki zmarłego zostaną z Wiednia przewiezione do Cieszyna, gdzie odbędzie się pogrzeb w piątek po południu.

Morderca Kotas. Morderca żandarma Schustera, Józef Kotas, już jest pod kluczem. Ludność odetchnie swobodniej. Wiedziiano, że Kotas w pobliżu gdzieś się ukrywa i że mu krewni donoszą żywność do kryjówki. Dlatego żandarmi zaarrestowali całą rodzinę Kotasów, spodziewając się, że Kotas z głodu będzie musiał wyjść ze swej kryjówki. Tak się też stało. W piątek zaarrestowano na ostatek rodziców jego, a w nocy ze soboty na niedzielę mieli już jego samego. Widocznie głód go przygnał ku chacie i siedział w życie ukryty, gdzie go pies policyjny, z którym żandarmi patrolowali, wytropił. Kotas miał w ręku nabitą dubeltówkę i właśnie gotował się do strzału, gdy go pies policyjny z tyłu powalił na ziemię. Żandarmi rzucili się na niego i powiązali. Gdyby nie pies policyjny, byłby z pewnością jeszcze jeden żandarm przypłacił życiem, gdyż Kotas wyraził się, że jeszcze dwóch żandarmów zastrzeli, a potem siebie samego. Znaleziono też w jego kieszeni kilka nabojęw do fuzji. Obie nogi miał bagnetem przebite, ale rany już się poczynaly goić. Kotasa dostawiono do Cieszyna, gdzie udaje waryata; do Bielska go żandarmi nie odwieźli, aby się nie potworzyło to, co swego czasu z mordercami ks. Macoszka. Obecnie jeszcze jednego ptaszka szukają, mianowicie Michalika, który się ukrywa. Tak Kotasa jak Michalika mają żandarmi rozkaz zastrzelić, gdyby na zawołanie nie stanął albo się bronił.

Z Bielska. (Kradzież.) W nocy z soboty na niedzielę skradziono w Kamienicy przy Bielsku pocztową skrzynkę listową. Złodzieja dotąd nie wysledzono.

— (Zniesienie kontumacyi psów.) Magistrat w Bielsku zniósł w tych dniach kontumacyę psów, wydaną swojego czasu dla Bielska.

— (Nowa apteka.) Jak słysząc, będzie w Bielsku na przestrzeni ul. Blichowa — granicy miasta, utworzona nowa apteka. O koncesyę stara się mag. pharm. Brunon Monias z Morawskiej Ostrawy.

— (Wypadek.) W niedzielę około godz. 2. w nocy wpadła 34-letnia robotnica Anna Zipser z Lipnika przy bielskim dworcu towarowym do gnojówki. Jak słysząc, chciała ona udać się na kradzież węgla do dworca towarowego, a będąc pijaną, wpadła do gnojówki.

— (Pożar.) We wtorek po południu wybuchł w domu cechowym w Bielsku pożar, który straż pożarna natychmiast ugasiła.

— (Przymicya.) W niedzielę 27. b. m. obchodzić będzie w Bielsku prymicyę nowowyświęcony ks. Rudolf Komorek, rodem z Bielska.

Z Bronowa. (Michalik znowu uciekł.) Wachmistrz żandarmeryi, który ze swoim psem policyjnym wytropił i przyaresztował mordercę Kotasa, nazywa się tak, jak zamordowany w Rudzicy żandarm, mianowicie Schuster. W poniedziałek ku wieczorowi patrolował on ze swoim psem i drugim wachmistrzem Knauerem po Bronowie, szukając herszta Michalika. Naraz pies zwietrył na drodze Michalika i za śladem zaprowadził żandarmów na miejsce, gdzie tenże siedział ukryty. Michalik

uciekał, a żandarmi ścigali go. Niestety przy przesłuchiowaniu rowu w pełnym rynsztunku wznosił się z łamął sobie wachmistrz Schuster nogę i został leżeć, tylko psa jeszcze poszczuła na uciekającego. Pies wnet dogonił Michalika i właśnie chciał się rzucić na niego, gdy tenże celnym strzałem z browningu przeszył psa na wylot i zranił go śmiertelnie. Wachmistrz Knauer dwukrotnie zmierzył z karabinu do Michalika; ale tenże uciekał tak, że zawsze w kierunku strzału byli ludzie na polu; nie chcąc zranić albo nawet zabić niewinnego, wachmistrz Knauer strzelać nie mógł. Ludzie zaś na polu bali się zatrzymać uciekającego, bo ten trzymał w każdym ręku browninę i groził każdemu śmiercią, kłoby się do niego przybliżył. Michalik słubował, że go żywcem nie dostaną, że zastrzelili tylu żandarmów, ile będzie mógł, a jak już nie będzie mógł ucieść, to na koniec zastrzeli siebie samego. Obecnie patrolują żandarmi dniem i nocą po całej okolicy, ale Michalik jakby w wodę wpadł. Wachmistrza Schustera i zranionego ciężko psa na wózek przywieziono do Dziedzic do koszar żandarmeryi.

Z Dziedzic. Kradzieże i inne przestępstwa przeciwko własności bliźniego namnożyły się znowu w ostatnich czasach na Śląsku w sposób zastraszający. Ciągłe czytać można o rabunkach, włamaniach, nawet o morderstwach. I w naszej okolicy pod tym względem nie lepiej. Niedawno temu nieznani dotąd sprawcy włamali się do kasy żelaznej w hotelu »Gebauera«, a teraz znowu do konsumu »pańskiego«, przy szybie w Żebraczy, i skradli towarów i pieniędzy coś na 1700 K. O kurach, gęsiach lub prosiętach, które nikną, już pisać nie warto. Wskutek tego rząd wydała wszystkich podejrzanych, przedewszystkiem Rosyan, nie mających paszportu, lub dostawia ich przymusowo do granic państwa. Z Bielska, Białej, z Ostrawy już wydano sporą liczbę, obecnie zaś musi opuścić kilka górników-Rosyan w Żebraczy granice państwa. Czy kradzieże ustaną, wątpić należy, gdyż niestety i wśród naszej ludności jest dosyć amatorów cudzej własności.

W fabryce brykietów już od 1. lipca pracują, na razie tylko we dnie. Produkcja dzienna wynosi 30 wagonów brykietów, które przeważnie idą do Poli na austriackie okręty wojenne. Gdyby zapotrzebowanie brykietów się zwiększyło, będą pracowali na dwie zmiany (we dnie i w nocy), a w takim razie mogliby produkować dziennie 60 wagonów. Do fabrykacji brykietów potrzebna jest wielka ilość smoły i teru; na razie sprowadzają te materiały z innych fabryk, słychać jednak, że obok fabryki brykietów powstanie na przyszły rok druga fabrykę, w której będą sami wyrabiali ter i smołę. Fabryka brykietów daje się tutejszej ludności w bardzo niemiły sposób we znaki, tak że już ludzie głośno na to szemrają. Z jednego niskiego komina wychodzi mianowicie w wielkiej ilości dym czarny i tak gryzący, że prawie ludziom dech zapiera. Czyby nie dało się komina podwyższyć albo też dym szkodliwy odprowadzić kominem głównym na 75 m wysokim? Bo szkoda pól polnych w pobliżu fabryki, które wskutek tego gryzącego dymu rozwijać się nie będą mogły.

Z Kisielowa. Na dniu 15. sierpnia b. r. odprawi się na tutejszym cmentarzu na miejscu spalonego kościoła odpust na uroczystość Wniebowzięcia N. Maryi Panny, ale tylko przy sprzyjającej pogodzie. Kazanie wygłosi ks. poseł Londzin, a mszę św. polową, podczas której odbędzie się ofiara na odbudowanie nowego kościoła, odprawi miejscowy ks. proboszcz Travnicek. Po południu w ten sam dzień o godz. 3½ odbędzie się zgromadzenie »Związku śl. katolików« w Kisielowie. Kochani bracia i siostry, przybądźcie licznie w razie pogody do nas na odpust i przyczynicie się do upiększenia owej uroczystości.

Z Niemieckiej Lutyni. (Koncert.) W niedzielę, dnia 20. lipca urządził Zarząd Ochronki wraz z połączonymi Towarzystwami polskimi (Macierzą, Kółkiem rolniczym, Sokołem i Czytelnią) koncert w gospodzie p. Lancera zamiast wycieczki, nie mogącej się odbyć z powodu deszczu ulewnego i słoty. Koncert wypadł pod każdym względem dobrze. Pomimo niepogody zjawiało się na zabawie dużo rodziców i gości, przynosząc ogólny dochód około 300 K. Na program zabawy i koncertu złożyły się popisy dziatwy z Ochronki, ćwiczenia sokole (wolne). Prócz tego urozmaicono zabawę znakomicie przez tutejsze Kółko rolnicze wyposażoną loteryą fanto-

wą, z żywymi fantami, bufetem wyposażonym przez p. naucz. Witkowską w znakomite przysmaki i cieniem zaopatrzonym w wyborne likier. Szczególniej zabawnymi były popisy małej dziatwy z Ochronki i ćwiczenia wolne Sokółów, darzonych rześzystymi oklaskami. Wszystkim tym, którzy się przyczynili do uświetnienia zabawy czy materyalnie, czy też własną pracą, składamy tą drogą serdeczne dzięki. Szczególniej przew. ks. Dziekanowi za poparcie materyalne, pp. ks. Machalicy i ks. Trombikowi za fany i starania koło urzędu zabawy, pp. Falsalowi, Altmanowi, Baczewskiemu we Lwowie za przysłanie likierów, Szan. dyrekcji browaru hr. Larischa za piwo, Altenbergowi we Lwowie za książki, Bełdowskiemu w Krakowie za tutki, Herliczce, Enderle, Teichner za datki pieniężne, Tobiasowi i Weisowi za fany i zabawki, Solichowi, Lehmanowej i Lancerowi za limonadę, Fabrowi za bułki, Kubińskiemu i Klimszy za kiełbaski, p. Wokoschowi za dary, p. Szywałce, Rakusowi, Janoszkowi, Gawlasowej za fany żywe, p. Bednarczykowi i pp. Barteczkowi, Janoszkowi za zbieranie składek, p. Janoszkowi i p. Witkowskiej za zbieranie fantów.

— W nocy z poniedziałku na wtorek, t. j. z dnia 21. na 22. b. m., zanocowała para wędrownych szlifierzy w pustej stodole na Babiszówcu, prawdopodobnie w stanie nietrzeźwym. Oprócz tychże nocowały tam także jeszcze inne osoby. Rano znaleziono żonę szlifierza zaduszoną na rzemieniu. Czy tu zachodzi morderstwo lub samobójstwo, wykaże śledztwo. Trupa zanieśiono do marowni a męża tejże aresztowała zaraz c. k. żandarmerya. Podług papierów męża nazywa się zmarła Anna Triska i liczy 45 lat.

Z Średniej Łomnej. (Zgromadzenie.) Z inicjatywy grupy Polskiego Zjednoczenia zawodowego chrześcijańskich robotników w Jabłonkowie odbyło się w naszej wiosce publiczne zgromadzenie, na które jako referent przybył sekretarz Zjednoczenia kol. Machej z Cieszyna. Pomimo ulewnego deszczu i słoty zebranie było nader liczne, to też przebieg zebrania był imponujący. Zebranie zajął przewodniczący grupy Zjednoczenia kol. Hliśnik, witając zebranych słowy: Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! Następnie na jego wniosek wybrano przewodniczącym zebrania miejscowego wójta p. Szotkowskiego, sekretarzem zaś miejscowego nauczyciela p. J. Walka. Zabrał głos sekretarz Zjednoczenia kol. Machej z Cieszyna. Referent w jednych słowach przedstawił zebranym ciężkie i niezdolne położenie robotników w dzisiejszych czasach, jako też przyczyny tegoż. Następnie w trafnych słowach przedstawił zebranym potrzebę, oraz korzyści, jakie osiągnąć mogą robotnicy z uczciwej organizacji. Taką zaś organizacją, to Polskie Zjednoczenie zawodowe chrześc. robotników. Wkońcu przedstawia zebranym prawa i obowiązki członków Zjednoczenia i zachęca zebranych, aby gromadnie przystąpili do Zjednoczenia za członków. Wywody referenta bardzo się podobały słuchaczom, czego dowodem długotrwałe oklaski, jakimi darzono mowę. Po wyczerpaniu porządku obrad przewodniczący podziękowaniem referentowi za przemowę, zebranym zaś za przybycie zakończył to piękne zebranie. Po zebraniu kilkunastu członków wpisało się w szeregi związku.

Z Mazańcowic. Stowarzyszenie katolickiej młodzieży w Mazańcowicach urządziło w niedzielę, dnia 27. b. m., to jest w dzień odpustu, dzień kwiatowy, z którego czysty zysk przeznaczają się na założenie Czytelni, z której korzystać będzie mogła nie tylko młodzież, ale wszyscy obywatele. Kochani Rodacy! Ponieważ polska ludność w Mazańcowicach nie posiada dotychczas żadnej własnej Czytelni, dlatego tą drogą chcemy zebrać jakiś fundusz i żywym nadzieję, że się nam to uda. Ponieważ w naszej gminie jeszcze dotychczas dnia kwiatowego nie było, chcemy objaśnić, jak taki dzień kwiatowy wygląda. Przypinać będzie się białe kwiaty, za które każdy podle możliwości włoży do skarbonki jakiś datek. Ponieważ każdy kwiatek będzie coś kosztował, upraszam w tedy gorąco wszystkich rodaków i uczestników odpustu tak z miejsca, jako też z okolicy, ażeby za kwiatki ile możliwości składano najmniej 20 h, za co z góry staropolskim »Bóg zapłać!« wszystkim jak najserdeczniej dziękujemy. — W y d z i a ł S t o w a r z y s z e n i a .

Z Mnicha. Przy uroczystości weselnej pp. Franciszka Miki z Mnicha z Maryą Niemczyk

ze Zabłocia złożyli goście weselni jako składkę 13 K 68 h na budowę kościoła w Chybiu, za co im staropolskie »Bóg zapłać!«

Ze Zabrzega. W niedzielę, dnia 13. lipca odbyło się tu pierwsze walne zgromadzenie Stowarzyszenia katolickiej młodzieży. Zgromadzenie zajął miejscowy ks. proboszcz Karol Żurek, witając serdecznymi słowami licznie zebraną młodzież i proponował na przewodniczącego p. nauczyciela starszego Ozaistę, kierownika szkoły miejscowej, który też jednogłośnie wybrany został; sekretarzem wybrano kolegę Franciszka Krzusa z Dziedzic. Przewodniczący udzielił głosu koledze Buchcikowi z Mazańcowic, który w krótkich, ale dobitnych słowach przedstawił znaczenie organizacji młodzieży pod względem religijnym i narodowym; wkońcu zaś zachęcił młodzież, ażeby rozpowszechniała wszędzie »Gwiazdkę Cieszyńską«, ponieważ jest to jedyne katolickie pismo na Śląsku wschodnim. Po referacie odczytał kol. Krzus z Dziedzic statut Stowarzyszenia, który przyjęto jednogłośnie. Uchwalono wkładkę; członkowie poniżej lat 17 płacą 22 h miesięcznie, powyżej zaś lat 17 płacą 42 h, z czego za każdego członka płaci Stowarzyszenie 2 h miesięcznie. Zjednoczeniu polskiej katolickiej młodzieży na Śląsku z siedzibą w Cieszynie. Dalej wybrano Zarząd Stowarzyszenia, w skład którego weszli: Jan Tyc, przewodniczący; Franciszek Maśka, zastępca przewodniczącego; Ludwik Distel, sekretarzem, Krzempek Ludwik, zastępca sekretarza; Franciszek Kołaczek, skarbnikiem; Emil Dyrda, zastępca skarbnika; do Wydziału: Józef Białek, Antoni Tyc, Jan Smolorz, Józef Pośpiech, Jan Tomaszczyk i Józef Londzin; do komisji kontrolującej: Alojzy Czylok, Jan Dziech; do zastępstwa: Jan Kuś. Po wyborach zabrał głos Jan Tyc, przewodniczący nowozałożonego Stowarzyszenia, dziękując za wybór, wzywając młodzież do zgody, jedności i do wspólnej pracy i życząc Stowarzyszeniu pomyślnego rozwoju. Na wniosek kol. Buchcika wybrało Stowarzyszenie opiekunem swoim miejscowego ks. proboszcza. Ks. proboszcz Żurek przyjął wybór i oświadczył, że o ile tylko będzie mógł, będzie się starał o rozwój Stowarzyszenia. Dalej przemawiali p. Karol Tomaszczyk, p. kierownik Ozaist, Franciszek Krzus z Dziedzic, Ludwik Distel i inni. Wkońcu zabrał jeszcze głos kolega Buchcik z Mazańcowic i poprosił młodzież o złożenie chociaż małej składki, która przeznaczona będzie na fundusz agitacyjny, to jest na organizowanie młodzieży w tych gminach, w których jeszcze nie ma żadnej organizacji. Na fundusz wybrano 3 K 62 h. Po dwugodzinnych obradach z piosnką: »Choć burza huczy« zakończono zgromadzenie. Wszystkim tym kolegom, którzy raczyli przybyć na nasze pierwsze zgromadzenie z Dziedzic i Mazańcowic, jako też obywatelom miejscowym, Wielebnemu ks. proboszczowi i p. kierownikowi jak najgoręcej za trudy dziękujemy staropolskim »Bóg zapłać!« Szczęść Boże!

Gospodarstwo i przemysł.

Przeciwko pryszczycy (czyli zarazie pyska i racic) zaleca pewien Belgijczyk bardzo prosty a jakoby niezawodny środek dra Marandiego. Jest nim tymianek ogrodowy (lub nawet dzika macierzanka), którego wyciąg ma być tak skuteczny. Garść tymianku gotuje się przez kwadrans lub 20 minut w dwóch albo trzech kwartach wody, poczem używa się wyciągu letniego, osłodzonego parą łyżkami miodu, który przyczynia się do gojenia ran w pyskach. Środek ten był badany i zalecony przez rząd włoski, obecnie zaś bada go belgijskie ministerium rolnictwa.

Rudolf Bialek „pod Modrą“

w Cieszynie

płaci za 100 kilogramów dobrego	
żyta (rży)	17,— K
pszenicy	19,— K
owsa	17,— K

i kupuje każdą ilość siana.

Rozmaitości.

Jak z drzewa powstaje gazeta? Dyrektor pewnej fabryki papieru w Anglii zapragnął ustalić ilość godzin, potrzebnych do przemiany wolno rosnącego drzewa na papier, zadrukowany gazetą. W tym celu pewnego dnia kazał o gózi-

nie 7,35 rano ściąć w lesie 3 drzewa, które po obłupieniu z kory zaniesiono natychmiast do fabryki, produkującej masę drzewną. Fabrykacja papieru była tak szybką, że już o godz. 9,34 rano z fabryki wyszedł pierwszy zwój papieru, który autemobilem przewieziono do najbliższego miasteczka i oddano go do dyspozycji drukarni pewnego dziennika. O godz. 11. rano sprzedawano już na ulicy gazetę, drukowaną na papierze, sporządzonym z drzew, na których jeszcze tego samego ranka ptaki wyspiewywały swoje melodye. Potrzeba było zatem do sporządzenia z drzewa gazety 3 godzin 25 minut.

Z humorystki gazetarskiej. W jednym z pism śląskich, w dziale ogłoszeń, czytamy następujący inserat: »Realność w pobliżu... utrzymana w najlepszym stanie, jest z powodu podeszłego wieku i bezdzietności za niską cenę do sprzedania.« Dotychczas mówiono tylko o bezdzietnych małżeństwach lub wdowach, dziś w dwudziestym stuleciu mówi się już i o »bezdzietnych realnościach«. Co za szalony postęp na każdym polu!

Rozprawa o szpiegostwo. Przed krakowskim zwyczajnym trybunałem pod przewodnictwem radcy dra Ajdukiewicza odbyła się rozprawa o zbrodnię szpiegostwa przeciw 20-letniemu Hermanowi Prüferowi z Żorów w Prusiech i przeciw 27-letniemu Pawłowi Boszczykowi z Kostkowic na Śląsku, ukończonemu uczniowi szkoły rolniczej. Oskarżenie wnosili prokurator dr. Marowski, bronili dr. Schönwetter (Prüfera), adw. dr. Zakrzewski (Boszczyka). Akt oskarżenia zarzucał obwinionym, że podkradali się nocami pod forty krakowskie, niepokoiili straż i przy świetle magnetyzowem fotografowali; taki wypadek zdarzył się przy forcie Skała na Białanach. Zadaniem Prüfera było zdejmowanie dróg i mostów. Forty, które miały być fotografowane, wskazywał inżynier Andruszewskij. Podczas rozprawy Boszczyk nie przyznał się do winy; Prüfer przyznał się do szpiegostwa na rzecz Rosji. Po przeprowadzonej rozprawie skazał trybunał Prüfera na 2 lata ciężkiego więzienia, Boszczyka na 1 rok. Obaj zgłosili zażalenie nieważności.

Dla ministra gazeta ważniejsza niż akta. Na kongresie Towarzystwa dziennikarzy niemieckich w Stuttgarcie oświadczył prezydent ministrów wirttemberskich dr. v. Weizsäcker: »Gazety towarzyszą nam od rana do wieczora jako wierni przyjaciele. Bez nich żyć nie możemy. Minister może się obejść bez akt, ale nie bez gazet. Minister bez gazet nie jest już ministrem.«

Ostrożne zawiadomienie. Żyd Rosenberg padł na giełdzie rażony paraliżem. Uradzono, żeby o jego śmierci uwiadomić żonę, ale ostrożnie, żeby się nie przestraszyła. Jeden żyd obowiązek ten bierze na siebie, idzie do niej i pyta: »Czy tu mieszka wdowa Rosenberg?« — A ona: »Tu, ale ja jeszcze nie wdowa.« — A żyd: »Zalóż się pani ze mną, żeś wdowa!«

Najbliższe odjazdy okrętów linii Hamburg-Ameryka. Z Hamburga do Nowego Jorku: parowiec »Imperator« 30. lipca, »Pretoria« 2. sierpnia, »Ameryka« 7. sierpnia. Do Bostonu: parowiec »Cincinnati« 29. lipca. Do Filadelfii: parowiec »Prinz Oskara« 5. sierpnia. Do Kanady: parowiec »Pisa« 1. sierpnia, »Willehad« 15. sierpnia. Do środkowej Brazylii: parowiec »Hohenstaufen« 30. lipca. Do południowej Brazylii: parowiec »Guohyba« 8. sierpnia. Do Kuby-Meksyku: parowiec »Grundewald« 28. lipca, »Frankenwald« 2. sierpnia.

Piśmiennictwo.

Żywot Wielebnego sługi Bożego ks. Jana Bosko, przez ks. dr. Jana Francisca. Nakładem ks. Salezjanów w Oświęcimiu 1913. Cena nieoprac. 3 K, opr. 4 K, str. 408. Zakład ks. Bosko w Oświęcimiu pozyskał zasłużoną sławę i uznanie nie tylko wśród okolicznego ludu, ale nawet w odległych dzielnicach Polski. Setki młodzieży wykształcił i kształci ten zakład bez reklamy, bez przechwalania swych zasług i pracy. Pracuje cicho, wytrwale, owocnie i ratuje od nędzy i upadku młodzież biedną i opuszczoną, narażoną na utratę wiary i moralności. Cyfry mówią wyraźniej od słów, a cyfry te są chlubnym świadectwem pracy księży Salezjanów. W r. 1911. liczył zakład salezyjański w Oświęcimiu 274 wychowanków, 15 księży, 16 kleryków i 16 braci. W obecnym zaś roku, dzięki dobudowaniu nowego skrzydła, mieści zakład 400 z górą osób.

Dla ludzi stojących na uboczu a interesujących się pracą oświatową, dziwnem się wydawało i wydaje, skąd i jakim sposobem w zapadłej, zażydzonej miejscinie galicyjskiej wyrósł niespodziewanie zakład wychowawczy, którego dobroczynna działalność obejmuje coraz szersze kręgi kraju, ku wielkiemu pożytkowi młodzieży. Każdy nieuprzedzony wie, jakie olbrzymie trudności i zapory znajduje na drodze, jakich olbrzymich kosztów trzeba, ażeby sprostać wychowaniu i wykształceniu kilkudziesięciu chłopców, a cóż dopiero setki!... a patrząc na wielki gmach zakładu, na wychowanków, minowoli rodzi się

przypuszczenie, że księża Salezianie rozporządzają jeśli nie milionami, to krociami. Tymczasem księża Salezianie, zaproszeni przez s. p. proboszcza oświęcimskiego, ks. prałata Andrzeja Knyca, przybyli ubodzy w grosze, a natomiast ożywiłi gorącą wiarą i chęcią służenia Kościołowi i krajowi przez wychowanie młodzieży. Z dobrowolnych składek ludu i przy pomocy komitetu wykupili z rąk żydowskich ruiny kościoła poddominikańskiego w roku 1898. i w wynajętym domku otwarli w r. 1900. niższe gimnazjum, a w roku 1901. szkoły rzemieślnicze, które w r. 1907. c. k. Ministerstwo handlu i przemysłu uznało za zawodową »szkołę rzemiosł« z prawem wystawiania świadectw wyzwolenia. Prócz tego założyli księża Salezianie zakład t. zw. synów Maryi w Daszawie, gdzie liczba uczniów wynosi rocznie około 70, w Przemysłu Oratorium, rodzaj bursy dla terminatorów, zaś od r. 1911. powierzono im schronisko fundacji im. księcia A. Lubomirskiego w Krakowie. Nasuwa się z koniecznością pytanie, jakim sposobem ci ubodzy księża, nie rozporządzający żadnym majątkiem, nie posiadający żadnych funduszy, ani majątków, mogli w ciągu tak krótkiego czasu dokonać tak wielkiego dzieła? Kluczem do rozwiązania tej zagadki jest książka, która świeżo wyszła z druku: »Żywot Wielebnego księdza Bosko«. Syn ubożego wieśniaka włoskiego w Piemontcie Jan Bosko, w dzieciństwie zaledwie przez pięć miesięcy uczęszczał do szkoły, a zresztą musiał czynnie pomagać w ubożym gospodarstwie, i tylko przez zadziwiającą wytrwałość, mimo nędzy, biedy, utrapień, ukończył szkołę, seminarium, został księdzem i apostołem młodzieży. Życiorys jego, skreślony przez jego ucznia, ks. dr. Jana Francisca, czyta się z niezmiernym zajęciem; budzi on otuchę w sercach zwątpiających i zgorzkniałych, patrzących na bezlitosną walkę życia. Przejęty gorącą miłością ku młodzieży, ksiądz Bosko został prawdziwym apostołem i twórcą nowego systemu wychowawczego, opartego na miłości dla wychowanków i na wczesnym a pilnym zapobieganiu złym skłonnościom i czynom. Tą swoją miłością umiał on natchnąć swych uczniów i następców. Wierzył, że miłością można tworzyć rzeczy piękne i wspaniałe, i stworzył je. Historia jego życia jest zarazem historią działalności i jego dzieł, historią, dziwnie krzepiącą i prawdziwie godną przeczytania. Energia, wytrwałość, niezwykła mądrość, przemysłowość i dowcip księdza Bosko, uderzają czytelnika w jego żywocie i stanowią urok tej książki. Należy dodać, że »Żywot księdza Bosko« jest przy cenie przystępnej nader starannie wydany. Papier, druk, liczne ryciny, oprawa, składają się na książkę piękną także i na zewnątrz, przez co odpowiada ona żądaniu Ruskina: »Nikt z nas nie potrzebuje wielu książek, ale te, których potrzebujemy, winny być wyraźnie drukowane, na najlepszym papierze i starannie oprawione.«

Jan Słomka, wójt w Dzikowie. Pamiętniki właściciela. (Od pańszczyzny do dni dzisiejszych) — z przedmową prof. dr. Franciszka Bujaka — str. IX i 275, z 16 ilustracjami. — Kraków 1912. Krakowska Drukarnia nakładowa. Cena 1 K 80 h. Krakowska Drukarnia Nakładowa, która ze względu na tegoroczne jubileusze narodowe wydała już szereg starannie opracowanych książek dla ludu, jako to Wybór Pism Kołłątaja i Krasieńskiego oraz trzy tomiki wybranych dzieł ks. Skargi, rozpoczęła swe wydawnictwa prac oryginalnych od rzeczy, która już z tego choćby tytułu zasługuje na szczególną uwagę, że jest wogóle w literaturze polskiej pierwszym dziełem w swoim rodzaju. W przedmowie swej do »Pamiętników« Słomki pisze między innymi prof. dr. Fr. Bujak: Pamiętnik Jana Słomki jest pracą, godną uwagi i szacunku ze strony całego społeczeństwa. Może ta książka zaciekawić, pouczyć i otuchy dodać tak ludzom wykształconym, jak i włościanom. Dowiedzieć się z niej można, skąd wyszedł nasz chłop, w jakich warunkach i pod jakimi wpływami się rozwijał, dokąd już obecnie doszedł. Sama odległość tej drogi i głębokość przemiany całej istoty duchowej i kultury materialnej chłopu musi budzić zainteresowanie. Dla włościan powinny być osobiście pociągające te wspomnienia, które mogą ułatwić im spojrzenie poza siebie wstecz, a przez obraz dokonanego w ostatnich kilkudziesięciu latach postępu — zachęcić i podatnymi uczynić do dalszego postępu, do

chętnego przyjmowania i do pilnego poszukiwania pożytecznych nowości na każdym polu czy to w uprawie roli, czy chowie zwierząt domowych, czy w przemysłowych przedsięwzięciach, czy wreszcie w ubraniu, w urządzeniu mieszkań, w dbaniu o zdrowie, w rozwoju duchowym. Dla historyka kultury ludowej i gospodarstwa jest to prawdziwa kopalnia cennych wiadomości, z których jedne znajdzie potwierdzone gdzieś indziej, innych daremnieby nawet szukał po źródłach. Politykowi dodadzą te wspomnienia otuchy i wiary w przyszłość naszą, wskażą, że w naszym ludzie są zadatki dla pracy twórczej, organicznej, że to nie tylko podatna i wrażliwa masa, którą w dowolny sposób raz w tę, drugi raz w inną stronę popychać mogą agitatorzy. Powinny także zastanowić polityka liczne spostrzeżenia o ważnych stronach życia wsi dzisiejszej i wskazówki co do zmian pożądaných. Praca Słomki jest tem bardziej godną uwagi, że zjawia się na początku nowego okresu w dziejach Galicji, w którym masa włościańska przez reformę wyborczą parlamentarną — już wprowadzoną w życie i sejmową — wnet mającą się przeprowadzić, zyskuje rozszerzenie swego wpływu i znaczenia politycznego tak, że obecnie losy kraju znajdują się istotnie w ręku posłów, przez włościan wybranych. A kończąc swą przedmowę, dodaje: »Zakończę wyrażeniem dwóch życzeń: najprzód, aby niniejszy Pamiętnik znalazł jak najwięcej czytelników i aby jak najwydatniej przyczynił się do zrozumienia tej głębokiej przemiany, jakiej dokonał lud wiejski, a z nim i cały kraj w ciągu lat 1846—1912, — powtóre, aby praca Słomki wywołała naśladowictwa w innych stronach Polski. Jaka to korzyść byłaby i jaka przyjemność, gdybyśmy posiadali podobne wspomnienia z Podhala, z Rusi Czerwonej, z Puszczy kurpiowskiej, z Kujaw, z kopalń górnośląskich, z pod Wilna i z innych stron! Oby te życzenia nie na darmo były wypowiedziane...« Nie można wątpić, że pierwsze życzenie prof. dr. Bujaka szybko zostanie spełnione: ktokolwiek bierze bezpośredni, a choćby tylko pośredni udział w naszym życiu społecznym i narodowym, znajdzie w »Pamiętnikach włościanina« rzecz nie codzienną, której wydanie jest istotną zasługą nakładców.

Ogłoszenia.

Ze Zjednoczenia. Pierwsze posiedzenie zarządu »Zjednoczenia« Związku polskiej młodzieży katolickiej na Śląsku odbędzie się w niedzielę, o godz. 10. przed południem w Cieszynie, w lokalu Związku katol. młodzieży, ul. Niemiecka 1. 3. I piętro, na które się wszystkich członków zarządu o pewne i punktualne przybycie prosi. Osobnych zaproszeń się nie wysyła. Za Zarząd »Zjednoczenia«: Karol Martinek, przewodn., Karol Legin, sekretarz.

Chór abiturystencki. W sobotę, dnia 26. b. m. odbędzie się o godzinie 2. po południu w sali »Domu Narodowego« pierwsza próba chóru abiturystenckiego. Upraszam tedy Szan. kolegów o pewne i punktualne przybycie. Za komitet: H. Olej.

Z konikiem mydło liliowe

firmy Bergmann & Co., Děčín n. Ł.

jest nadal, jak przedtem, niedoścignione co do skuteczności przeciw piegom, jako też niezbędne do rozsądnego pielęgnowania skóry i piękności, co potwierdzają niezliczone codzienne nadchodzące pisma z uznaniami. Po 80 h na składzie we wszystkich aptekach, drogueryach, zakładach fryzjerskich i t. d. Tak samo okazuje się cudownym Bergmanna krem liliowy »Manera« do utrzymania rąk pań delikatnymi. W tubkach po 70 h wszędzie na składzie.

18.000
podziękowań od
wzdlężnych uzdrowionych

Światową sławę

1.200
atestów (poświadczeń)
lekarskich.

uzyskał w krótkim czasie

znany i wychwalany powszechnie środek do nacierania
pod nazwą

ICHTOMENTOL

który setkom tysięcy cierpiącym przywrócił zdrowie i dziś jest prawie u każdego ulubionym środkiem domowym, który jak najbardziej zastarzałe i uporczywe wypadki:

Reumatyzmu, Gośćca, Nerwoboli, Bolu głowy lub zębów, Kłucia w boku, Spuchlizny, Zapalenia stawów i tym podobne dolegliwości, usuwa bezpowrotnie w jak najkrótszym czasie, nawet w tych wypadkach, w których inne środki nie pomogły.

SKUTEK NADZWYCZAJNY.

Działanie szybkie i pewne.

Jedyną główną fabryką i wysułka prawdziwego Ichtomentolu:
Laboratorium chemiczne aptekarza

SZYMONA EDELMANA

w SAMBORZE, Rynek nr. 30-4.

Pocztą wysyła się franko (z opłaconą pocztą) 5 flaszek za 6 K, 10 flaszek franko za 10 K. — 25 flaszek franko za 23 K.

UWAGA:

Uprasza się żądać tylko Ichtomentolu w plombowanym opakowaniu i zamawiać Ichtomentol li tylko ze Sambora, dokąd fabryka przeniesioną została.

Fotograf.

Artykuły

i Aparaty - Co tydzień
świeże płyty i papiery.
Chemikalia

Edw. Feitzinger
Cieszyn, wyższa brama.



Cement

ogniotrwały papier
kupuj

a wszystkie gatunki
zboża

sprzedawaj u

Białka „pad Modrą“
w Cieszynie.

Dla Budowniczych!

Katolicka gmina parafialna w Jasienicy
rozpisuje niniejszem konkurs na rozszerzenie
budynku plebanii według planu przez c. k. rząd
krajowy zatwierdzonego. Urząd parafialny
w Jasienicy udziela budowniczym, chcącym po-
dać ofertę, bliższych wiadomości i przyjmuje
oferty do 5. sierpnia b. r.

Jerzy Gruszka.

DO WYNAJĘCIA

nowo wybudowany dom
w Górnej Suchej (Pasieki)

nadający się dobrze na prowadzenie sklepu, krawiectwa,
rzeźnictwa i malarstwa. Bliższych wiadomości udzieli
PIOTR ZAJIC w Stonawie nr. 373 i ALOJZY MOKROŚZ
w Karwinie nr. 331.

!! Do sprzedania z wolnej ręki !!

— realność —

z urodą i narzędziami rolniczymi. Pola 13 sztywni i ka-
wał lasu. Spłaty według umowy. — Wiadomości udzieli
Jerzy Kabiesz, Brzezówka.

Dentysta Eryk Berg

w hotelu „pod Jeleniem“ we Frysztaście, Rynek

poleca się każdego czwartku i piątku po 1. i 15. każdego
miesiąca do wprawiania sztucznych zębów i szczęk w
złocie i kauczuku według najnowszych systemów. Prze-
rabia także nieodpowiednie szczęki. Posiada długo-
letnią krajową i zagraniczną praktykę i odznaczenia.
Ceny umiarkowane.

WAPNO
PALONE MIELONE
99.28% CaO
W.P.
rok założenia
1888
WAPIENNIK W PŁAZIE
p. CHRZANÓW



Wapiennik w Płazie

pocztą CHRZANÓW.

Firma chreścijańska i polska a najstar-
sza w Galicji.

Produkuje wapno budowlane, do celów
chemicznych i wapno palone mielone do
nawożenia gruntów.

Ceny umiarkowane, na żądanie oferty.

4 najlepsze ostatek zrodz zakupna!



S. Benisch

Tanie pierze!

szare, dobre, skubane 1 kg 2 K;
białe 2 K 40 h; półbiałe pierzawej
Jasienicy 2 K 80 h; białe 4 K;
puchołowe 5 K 10 h; najlepszej Ja-
sienicy, anielobiałe, skubane 6 K 40 h,
5 K; szary puchoł 1 kg 6 K, 7 K; de-
likatny biały 10 K; najlepszy puchoł
pierzawej 12 K.

Przy odbiorze 5 kg opłatnie.

Gotowe pierzyny

z gęstego, czerwonego, błękitnego, białego lub żółtego nankingu i sztuka
180 cm długa, 120 cm szeroka, razem z dwoma poduszkami, każda dłu-
gości 80 cm, a szerokości 60 cm, napełnione świeżym, szarym, bardzo
trwałym, puchołowym pierzom 16 K, półpuchoł 20 K, puchoł 24 K.
Pojedynczo sztuki 10 K, 12 K, 14 K, 16 K; poduszki 8 K, 3 K 50 h, 4 K.
Sztuki 200 cm długie, 140 cm szerokie 13 K, 14 K 70 h, 17 K 80 h,
21 K; poduszki 90 cm długie, 70 cm szerokie 4 K 50 h, 5 K 20 h, 6 K 70 h.
Podpierzyny z mocnego, kratowanego gradla, 180 cm długie, 116 cm
szerokie 12 K 80 h, 14 K 80 h. — Rozsyłka za pobraniem pocztowym,
pocztownie od 12 K opłatnie. Zamiana lub zwrot za opłatą dozwolony. Za
nieodpowiednie pieniądze napowrót.

S. Benisch w Deschenitz, Nr. 857 Böhmen.
Wyzoropajowy ostatek darmo i opłatnie.

Wydawca: Ks. Józef Londzin w Cieszynie.



Ognie sztuczne

Koriandolix
Lampiony
Balony
i wszystkie
artykuły
potrzebne na
Zabawy letnie

Edw. Feitzinger

skład papieru

Cieszyn, Wyższa brama 10.

DRUKARNIA

DZIEDZICTWA BŁ. JANA SARKANDRA

Plac Teatralny 8 CIESZYN Plac Teatralny 8

poleca się do wykonania

wszelkich robót w zakres drukarstwa wchodzą-
cych, jako to: gazet, broszur, kalendarzy, sta-
tutów i wszelkiego rodzaju druków dla urzędów
gminnych i parafialnych.

Na sezon letni AFISZE gustownie i tanio.

Przy większych zamówieniach znacznie taniej.



12/2 lub 6/1 albo
wielka butelka do
podróży K 5.60

Thierry'ego balsam

jedynie prawdziwy. Wypróbowany przy
wszystkich chorobach organów oddech-
owych, kaszlu, płowocinie, chrypcie, katarze
gardła, bólach piersiowych, zaflegmieniu,
przy braku apetytu, złym trawieniu, chole-
rycznych bólach, kurczach i żołądka
i t. p. Zewnętrznie przy wszystkich choro-
bach ust, przy bólach zębów, jako woda
do ust, przy oparzeniach, wyrzutach i t. d.

Thierry'ego maść centyfoliowa

wypróbowana przy choćby jak najbardziej
zastarzałych, ranach i wrzodach rakowa-
tych, zapaleniach, abscesach, karbunkulach,
usuwa wszelkie obce ciała i najczęściej
czyni niepotrzebnymi bolesne operacje.
2 puszk 3 K 60 h.

Apteka pod Aniołem Stróżem

R. Thierry'ego w Pregrada obok Rohitsch.

Można otrzymać prawie w wszystkich
aptekach, hurtownie w drogeriach.

ARMADA

NAJLEPSZY

KREM DLA OBUWIA.

SAMOUCZEK

ED. FEITZINGER w CIESZYNIE

KSIEGARNIA

poleca dzieła pedag. Plato v. Reuss-
nera do bardzo przedkolej i najłatwiej-
szej nauki języków Obcych w Szkole
i Domu, bezpłatnie, bo bez nauczycie-
la, z objaśn. wymowy i kluczem p. t.:
Polsko-Niemiecki kurs wstęp-
ny (Elementarz) po 16, 36,
72 h, 1,20 K. Kurs L. 2,40 K.
kurs II. 4,80 K. Wypisy Nie-
mieckie 72 h.
Polsko-Francuski kurs I. 3,60 K.
kurs II. 9,60 K. Gramatyka
Polsko-Francuska 3,60 K.
Polsko-Angielski kurs I. 2,30 K.
kurs II. 3,60 K.
Polsko-Rosyjski kurs I. 4,20 K.
kurs II. 5,40 K.
Amerykański Przewodnik z roz-
mówkami angielskimi 1,50 K.
Bezpłatne zeszyty wysyła Księgarnia
za nadaniem 15 h na porto.

Linia Hamburg-Ameryka.

Regularne przewożenie podróżujących znanymi
pierwszorzędnymi parowcami.

HAMBURG—NOWY YORK
HAMBURG—FILADELFA
HAMBURG—KANADA

Hamburg—Brazylia
Hamburg—La Plata
Hamburg—Arabia
Hamburg—Persya
Hamburg—Afryka
Hamburg—Indye zach.

Hamburg—Środkowa
Ameryka
Hamburg—Wenezuela
Hamburg—Kolumbia
Hamburg—Kuba
Hamburg—Meksyko.

ANTWERPIA—KANADA.

Linia Hamburg-Ameryka prowadzi n a prawie
wszystkich swoich nowojorskich parowcach.

CZTERE KLASY PRZEWOZOWE.

I. kajuta, II. kajuta, III. klasa i międzypokład. Pa-
rowce Linia Hamburg-Ameryka dają przy znako-
mitem utrzymaniu prędkości i wygodny przewóz dla
podróżujących w kajutach i wychodźców.

O wyjaśnienia i co do przewozu należy się zwrócić
do generalnej reprezentacji linii Hamburg-Ame-
ryka, Wiedeń, I., Kärntnerstrasse 38. albo do jej
agenta

we Lwowie, ul. Gródecka 95,
w Czerniowcach, Herrengasse 16.

Udoskonalone pompy

do rezerwarów, gnojówkowe, łańcuch-
owe, siłowe do zaprzęgu, samoczynne na-
pajające i wszystkie gospodarskie urzą-
dzenia poleca

E. Cihelka v Hájí

u Opavy.

Cenniki i
kosztorysy za
darmo.

Bank Cieszyński Kredytowy

w Cieszynie

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką
w domu »Dziedziectwa« na Starym Targu nr. 4
udziela pożyczek na hipotekę i wksle na umiarkowany procent i przyjmuje

wkłádki na oszczędność

i płaci od nich

4 1/2 %

od dnia następnego po wpłacie.

Czeki pocztowe
na żądanie.

Czeki pocztowe
na żądanie.

Drukarnia Drukarni „Dziedziectwa bł. Jana Sarkandra“ pod zarządem J. Suchanka.

Odpowiedzialny redaktor: J. Polak.

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Cena z przesyłką pocztową:
całorocznie 7 K — h
półrocznie 3 „ 50 „
kwartalnie 1 „ 75 „
Bez przesyłki pocztowej:
całorocznie 6 K — h
półrocznie 3 „ — „
kwartalnie 1 „ 50 „

Numera pojedyncze ma na składzie w Cieszynie: Drukarnia »Dziedzictwa«, plac Teatralny 8; księgarnia »Stella« przy ulicy Stefanii (Głębokiej); Rudolf Bialek, kupiec »pod Modrą«; w Boguminie (dworzec): Otto Müller; w Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru; w Orłowej: u Rudolfa Haliara, księgarza, w głównym składzie i we filii obok klasztoru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 h.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcyi i Administracyi »Gwiazdki Cieszyńskiej« w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi w środę i piątek w Cieszynie.

Za ogłoszenia płaci się 20 halerzy od wiersza (rzadka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 66.

W Cieszynie, środa, dnia 30. lipca 1913.

Nr. 60.

 Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcąca się młodzieżą katolicką im. błg. Melchiora Grodzieckiego“ w Cieszynie. 

Rokowania pokojowe podczas wojny.

Serbowie i Grecy zarzucali niedawno Bułgarom, że przez swoje nieprzejednane stanowisko, przez swoją chciwość zaborczą spowodowali drugą wojnę bałkańską, gdyż Serbowie i Grecy zmuszeni rzekomo zostali do poszukiwania praw swoich zapomocą broni. Dzisiaj zarzut ten z całą słuszością można uczynić Serbom i Grekom, którzy dla zdobycia kilkudziesięciu kilometrów kwadratowych kraju przelewają potoki krwi. Chciwość zaborcza i nieprzejednanie Serbów i Greków już przybierają cechy nieledwie chorobliwego uporu.

Austro-Węgry kilkakrotnie czyniły w Belgradzie i Atenach zabiegi, ażeby tamtejsze gabinety skłonić do zaniechania zupełnie zbytecznych kroków wojennych. Czyniła to samo Rosya — obydwie jednakże wielkie mocarstwa nie znalazły tam żadnego posłuchu. Bezskutecznie były również depesze króla rumuńskiego Karola, wysłane w tej sprawie do królów serbskiego i greckiego.

Na tem tle zaczyna dokonywać się znamienny zwrot polityczny. Armia rumuńska, która wkroczyła do Bułgarii w tym celu, ażeby ją zmusić do ustępstw na rzecz Serbii i Grecyi, obecnie otrzymała zupełnie inne zadanie do spełnienia, a mianowicie obronę Sofii przed wojskami serbskimi i tureckimi. Dzisiaj półmilionowa armia rumuńska jest pożądanym gościem w Bułgarii, a bułgarski minister spraw zagranicznych, Genadjew, mówi publicznie zarówno w Sobranium jak wobec przedstawicieli prasy zagranicznej, że porozumienie pomiędzy Bułgarią a Rumunią jest na dobrej drodze i że prawie już dokonane zostało.

Ale mimo wielce buńczucznych oświadczeń Serbii, zwłaszcza zaś Grecyi, że warunki pokoju będą podyktowane na placu boju, akcja wojenna obu tych państw osłabła znacznie. Przyczyniły się do tego w części wdania Austrii, Rosyi i Rumunii, ale jeszcze więcej ta okoli-

czność, że powodzenie wojsk serbskich i greckich nie jest wcale świetnem. Ani greckie, ani serbskie wojska na głównym terenie wojny nie zdołały na stałe zająć jakiegos terytorium bułgarskiego. Armia bułgarska dotąd trzyma się na dawnych pozycjach wzdłuż starej granicy państwa i tylko na północy wojska serbskie zajęły Kulę i Belogradczyk. Tutaj Serbowie posunęli się dalej i otoczyli Widdyn, twierdzę naddunajską. Ponieważ Serbowie nie posiadają na Dunaju flotyli, więc Widdyn ma wolny dowóz z lewego brzegu Dunaju, a mianowicie z Kalafatu, miasta rumuńskiego. Jeżeli Rumunia na dowóz żywności do Widdynia ze swojego terytorium zezwoli, będzie to dla Serbii wyraźną wskazówką, że rząd rumuński coraz więcej przechyla się na stronę Bułgarii.

Dalej donoszą z Sofii, że pod Carewo Selo, na wschód od Koczany, wojska serbskie i greckie bezskutecznie usiłują wyprzeć Bułgarów z ich stanowisk, także pochód Greków drogą na Peczowo — jak się zdaje — został wstrzymany. Doniesienia te widocznie nielegają na prawdzie, gdyż nie zaprzeczono im ani z Belgradu, ani z Aten; co więcej, wiadomości z Belgradu powiadają tylko lakonicznie, ale ogólnikowo, że Bułgarzy atakują ciągle pozycje serbskie.

Tak więc armia bułgarska nie jest jeszcze rozgromiona, a ta okoliczność obok wmieszania się Austrii, Rosyi i Rumunii z pewnością wywrze wpływ na Serbię i Grecję. Wkrótce okaże się ten skutek, dzisiaj bowiem rozpocząć się mają rokowania o zawieszenie broni w Niszu, jutro zaś w Bukareszcie rokowania o pokój.

Sprawa marszu tureckiego stała się orzechem, któremu nie mogą podołać nadwerężone zęby dyplomacyi europejskiej. Rosya, która tak energicznie występuje w obronie traktatu pokojowego, zawartego w Londynie pomiędzy Turcją a państwami bałkańskimi, pragnie oczywiście przy ogniu bałkańskim upiec co najmniej

jedną pieczeń, a mianowicie: armeńską. Rosya grozi Turcyi bardzo skutecznymi krokami, ale Europa pragnie zapobiedz jednostronnej akcji rządu rosyjskiego i obmyśla przeróżne środki, celem skłonienia Turcyi do odwrotu. Pogłoska, że Turcyja wypowiedziała wojnę Bułgarii, nie sprawdziła się.

Austro-Węgry wystąpiły nieco energiczniej zarówno w Belgradzie, jak w Atenach. Poseł austriacki w Belgradzie, Ugron, energicznie domagał się od premiera serbskiego Pasicza, ażeby zarządził natychmiastowe wstrzymanie kroków wojennych — ale bezskutecznie. W związku z tem znajduje się sensacyjna i zgola niesprawdzona wiadomość z Petersburga, jakoby Austrija miała zamiar zająć sandżak Nowy Bazar, celem wywarcia nacisku na Serbię. Wygląda to na podsufianie myśli Wiedniowi ze względu na zamiar Rosyi zajęcia Armenii.

Podwójne rokowania.

Obecnie prowadzone mają być rokowania w Niszu i Bukareszcie. W Niszu odbędą się rokowania o zawieszenie broni, w Bukareszcie zaś rokowania pokojowe. Dzienniki wiedeńskie donoszą, że jeszcze jest rzeczą sporną, kiedy w Bukareszcie rozpoczyna się rokowania pokojowe. Prawdopodobny jest termin środowy, ponieważ prezes ministrów greckich Venizelos nie może wcześniej przybyć do Bukaresztu. Na te rokowania pokojowe otrzymały zaproszenia rządy wszystkich państw bałkańskich z wyjątkiem Turcyi. Jest rzeczą zupełnie pewną, że z chwilą rozpoczęcia rokowań o pokój przedwstępny działania wojenne Greków i Serbów zostaną faktycznie wstrzymane. Sprawę wyboru miejsca konferencji pokojowej rozstrzygnięto w tym duchu, że konferencja obradować będzie w każdym razie w Bukareszcie, a dopiero w dalszym ciągu przeniosłaby się do Sinai na wypadek, gdyby król tam pojechał.

KS. JÓZEF LUBOJACKI.

Prof. Fr. Popiołek Dzieje Śląska austr.

Systematyczne opracowanie dziejów Śląska austr. mieli dotąd tylko Niemcy; Czesi zaś pracę Fr. Słamy, zresztą nie bardzo krytyczną. Tylko my Polacy nie mieliśmy historii z naszego punktu widzenia napisanej, przytem naukowej i na szerszą skalę zakreślonej. Lukę wypełnił prof. Popiołek swoją pracą, której wyszedł zeszyt I. Z wydanej części nie można sobie jeszcze wyrobić jasnego obrazu o całości; przebiega jednakże z niej wglądanie się w historię kraju i chęć podania jej w formie jasnej.

Na początku podaje prof. Popiołek źródła i literaturę do historii Śląska, cały szereg książek i czasopism polskich, niemieckich i czeskich; kilku jednakże brakuje: mianowicie Praska Dějiny Opavska, źródłowe i na niejedną rzecz nowe światło rzucające; niema Rad do w y c h artykułów w programach szkoły realnej w Cieszynie z r. 1878., r. 1882. i 1884., w których jest zebrany materiał o reformacji, szczególnie o czasach poreformacyjnych na Śląsku Cieszyńskim. Jest wprawdzie wymieniony Karol Michejda, Dzieje kościoła ewang. w Ks.

Cieszyńskiem, ale Michejda opiera się oprócz innych źródeł także o Radde. Brakuje Dějin Těšínska Słamy, w których opracował Słama materiał rękopiśmienny, w Cieszynie znaleziony, o wojnie 30-letniej i jej skutkach u nas. Z Czermakowych Monety król. czeskiego byłyby się dały czerpać dane co do mennicy w Cieszynie, o pieniądzach w niej bitych, o majstrach mennicznych i t. p. Do poznania prawa śląskiego nie tyle ziemskiego ile miejskiego są częściowo materiały w Praskowej Organizacyi prawa magdeburskiego w północnych Morawach i Śląsku austr.; można tam znaleźć o początkowym wpływie prawa flamskiego na wytworzące się u nas prawo ławnicze, zaś od r. 1364. zaprowadzenie prawa magdeburskiego, o prawie w Bielsku, Frydku, Fryszacie, Boguminie, Skoczowie, Strumieniu i coś o prawie dominikalnem w niektórych wsiach śląskich.

Po literaturze jest w Dziejach prof. Popiołka geograficzny opis kraju, przeplatany uwagami o zatargach o południową i zachodnią granicę Śląska, dalej o ludności kraju. Według badań prof. Talko-Hryniewiczza dzieli prof. Popiołek ludność śląską na kilka typów: górali, z pośród

których wyróżnia Wałachów jako typ odmienny, Lachów i Jacków. O tych ostatnich twierdzi, że noszą na sobie cechy zwyrodnienia, słabej i wątłej budowy, czego zresztą podkreślić nie można. Podobno są oni »drobną pozostałością z dawnej rasy długogłowców, która zamieszkiwała niegdyś prawie wszystkie ziemie, zanim pod wpływem może nowych ludów o typie krótkogłowym nie zniknęła«. Teoryja ta ma w sobie mało prawdopodobieństwa. Wobec tego stawiam własną hipotezę. Jackowie czyli Jabłonkowie to potomkowie szczepu madziarskiego, który pod podbiciu Węgier przez rasę mongolską najwyżej na północ koło Trenczyna był wysunięty. Szczep ten się składał z lukostrzelców wojska madziarskiego. Po osiedleniu się na Węgrzech przechodził często do Śląska przełęczą jabłonkowską na łupiestwo; tu poznał kraj żyzny i piękny i założył osadę u podnóża gór. Po madziarsku nazywali się ci lukostrzelcy j a s z ; nazywali się tak i wtedy, kiedy zakładali osadę na Śląsku i później jeszcze. Nazwa ta zachowywała się aż dotąd w ustach ludu, bo Jabłonkowie nazywają jaszami.

Po ekskursie o typach ludowych pisze prof. Popiołek o czasach przedhistorycznych na Ślą-

Żądajcie we wszystkich gospodach i restauracyach „Gwiazdki Cieszyńskiej“! Wspierajcie tych pp. kupców i przemysłowców, którzy w naszym piśmie anonsują!

Grecy odrzucają zawieszenie broni.

Król grecki odrzucił propozycję Bułgarów o zawarcie trzydniowego zawieszenia broni, ponieważ nie widzi ani powodu, dla którego należałoby zawrzeć zawieszenie broni, ani też powodu, dla którego mianoby wstrzymać marsz armij sprzymierzonych. Król uzasadnia tę decyzję względami strategicznymi i taktyką Bułgarów.

Kto mówi prawdę?

»Südslav. Korresp.« ogłasza rozmowę z generalissimusem bułgarskim, Dimitrjewem, który zapewnia, że wszystkie groźby Serbów i Greków, iż pomaszerują na Sofię, mają na celu tylko wywołanie zewnętrznych efektów. Obraz sytuacji na terenie wojny, kreślony przez przeciwników, jest zupełnie fałszywy. Wojska bułgarskie wszędzie utrzymują się na swoich pozycjach. Starej granicy bułgarskiej nikt jeszcze nie przekroczył. Poza frontem bojowym stoją dwie silne armie bułgarskie, gotowe do walki, skrupowane jednak w swej akcji z powodu inwazji Rumunów. Gdyby nie grożący marsz Rumunów na Sofię, armia bułgarska byłaby dawno podjęła ofensywę przeciw Grekom i Serbom.

Krwawy odwrót Bułgarów.

Biuro prasowe ogłasza telegram tureckiego generalissimusa, według którego Bułgarzy, uciekając, zamordowali 20 żołnierzy tureckich, którzy wpadli w ich ręce. Według doniesień z Vizy dnia 20. b. m., Bułgarzy podpalili budynek greckiego biskupstwa. Turecka konnica przeszkodziła rozszerzeniu się ognia.

Morderstwa Bułgarów w Demir-Hissar.

Według urzędowego greckiego sprawozdania gminy Demir-Hissar padło w tem mieście 144 osób. Między innymi zamordowali tam Bułgarzy arcybiskupa, wielu księży oraz wiele starszych kobiet i dziewcząt. Wszyscy wymordowani zostali strasznie pokaleczeni.

Grecy o swoich zwycięstwach.

Ministerstwo wojny ogłasza, że po dwudniowej walce koło Simetli Grecy odnieśli świetne zwycięstwo i przekroczyli pasmo gór wysokości 1250 m. Przejście przez góry odbywało się wśród bardzo trudnych warunków.

Jak urzędowo ogłoszono, opróżnił oddział bułgarskiej kawalerii, złożony z 500 ludzi, Xanti. Również opuściły władze bułgarskie miasto. Przedtem podpalono więzienie, ale Grecy wyratowali więźniów. Grecy obsadzili wczoraj wieczorem miasto Xanti.

Z Dedeagacz donoszą, że Bułgarzy, uciekając, zniszczyli magazyny amunicji i żywności oraz podpalili magazyny Banku. Bułgarzy uprowadzili z sobą 240 znanych osobistości. Admirał Kunduriotis telegrafuje, że obecność eska-

dry greckiej koło Dedeagacz sprawiła, że w okolicy zapanował spokój.

Znaczna część znajdującej się tutaj marynarki i piechoty odeszła do Dedeagacz. Grecy mają teraz obsadzone wybrzeże od Kavalla do Enos.

Jeszcze jedna interwencja.

W najbliższym czasie podejmą mocarstwa jeszcze raz wspólny krok w Konstantynopolu, którego celem będzie skierowanie Turcyi na drogę rokowań. Interwencja ta nie będzie zawierała gróźb. — Ogólnie przypuszczają w kołach dyplomatycznych berlińskich, że Turcyja zgodzi się na układy. Zaznaczają jednak, że jeśli Turcyja sądzi, że Adrianopol przyniej zostanie, to jest w błędzie. Może on chwilowo w jej rękach pozostać, nie stanie się to jednak w drodze dyplomatycznej.

Akcja turecka w Tracii.

Po spaleniu kilku wsi w Bułgarii i miejscowości granicznej Hebiczewo cofnęli się Turcy do Tracii. Następca tronu i jeden z synów sułtana udadzą się z polecenia sułtana do Adrianopola. Jeden z członków berlińskiej ambasady tureckiej oświadczył, że rząd turecki postanowił zatrzymać Adrianopol za każdą cenę i ustąpi jedynie tylko przemocy. To postanowienie rządu tureckiego jest tak niezłomne, że Turcy nie cofnie się nawet, gdyby chodziło o istnienie państwa.

Interwencja zbrojna Rosyi.

»Temps« daje do zrozumienia, że Rosya postanowiła jak najszybciej wyrzucić nacisk na Turcyę, by zwróciła Adrianopol Bułgarii. Rosya zaprosi gabinety europejskie, aby wzięły udział w projektowanej przez nią akcji czynnej, na wypadek zaś, gdyby państwa europejskie nie chciały wziąć udziału w tej akcji, Rosya wystąpi na własną rękę.

Walne zgromadzenie „Dziedziectwa bł. Jana Sarkandra dla ludu polskiego na Śląsku“.

W sobotę, dnia 19. lipca b. r. odbyło się walne zgromadzenie członków »Dziedziectwa bł. Jana Sarkandra« w sali własnego domu w Cieszyńcu na Starym Targu.

Przewodniczący ks. dziekan Tomasz Dudek powitał serdecznie przybyłych obecnych, wspominał o 40-letnim jubileuszu, który w bieżącym roku nasze towarzystwo obchodzi i polecił sekretarzowi odczytać protokół z ostatniego nadzwyczajnego walnego zebrania, odbytego dnia 4. stycznia b. r. Protokół przyjęto bez zmian. Następnie przedłożył sekretarz sprawozdanie z całorocznej działalności:

»Dziedziectwo bł. Jana Sarkandra« święci w bieżącym roku jubileusz 40-letniej pracy na polu katolicko-narodowym między katolicką polską ludnością na Śląsku cieszyńskim. Przed 40 laty, kiedy wszechwładny liberalizm sprawował rządy w całej prawie Europie, kiedy przeciwkatolickie dążności w Austrii doszły do ste-

ru a u nas na Śląsku gnębiły w niesłychany sposób nie tylko Kościół katolicki, ale każdy nawet najmniejszy odruch narodowy ludności katolicko-polskiej, zebrało się grono osób duchownych i świeckich na naradę, jakby przeciwdziałać w skuteczny sposób tym nieznosnym stosunkom. Po cichych pracach przygotowawczych zabrano się do dzieła; naczelną rolę w pracy wzięli na siebie nieodżałowanej pamięci ks. Msgr. Ignacy Świeży, profesor gimnazjalny w Cieszyńcu, a pomagali mu ks. Teodor Janik, wikary w Jabłonkowie, który później wstąpił do Towarzystwa Jezusowego, ks. Antoni Nogol, wikary w Skoczowie, obecnie przebywający jako proboszcz na emeryturze we Frydku, ks. Henryk Dziekan w Zebrzydowicach, obecnie proboszcz w Niemieckiej Lutyni, i zgasły w roku 1912. ks. Karol Paździora, wikary w Skoczowie, pod koniec życia proboszcz w Zabrzegu; oprócz duchownych działaczy pracował gorliwie koło założenia »Dziedziectwa« świecki współpracownik prof. gimnazjalny dr. med. Józef Fischer. To najwybitniejsi pracownicy, którzy zagon na posiew przygotowali; oprócz tych mężów było dużo duchownych, n. p. księży Muzyczka, Gałuszka, Kończycy, Śliwka, Schüller, którzy materyalnie i moralnie sprawę towarzystwa kulturalno-oświatowego, jakim miało być »Dziedziectwo«, popierali.

Dnia 20. sierpnia 1873. r. zostały statuta nowego towarzystwa p. n. »Dziedziectwo bł. Jana Sarkandra dla ludu polskiego na Śląsku« przez c. k. śląski rząd krajowy w Opawie zatwierdzone, poczem mimo nieprzychylnego stanowiska ówczesnego księcia biskupa wrocławskiego Förstera i ks.-bisk. Generalnego Wikaryatu i c. k. starostwa w Cieszyńcu nastąpiło ukonstytuowanie się nowej placówki. W skład pierwszego wydziału weszli:

1. Ks. Michałek Józef, ks.-bisk. komisarz w Skoczowie, jako prezes honorowy;
2. Ks. Świeży Ignacy, prof. gimn. w Cieszyńcu, jako prezes;
3. Ks. Matuszyński Paweł, prob. w Łękach, jako sekretarz;
4. P. Filasiewicz Hilary, jako skarbnik;
5. Ks. Śliwka Tytus, proboszcz w Trzyciezu;
6. Ks. Schüller Albert, prob. w Ropicy;
7. Ks. Janik Teodor, wik. w Jabłonkowie;
8. Ks. Dziekan Henryk, wikary w Zebrzydowicach;
9. P. Górnioszek Józef, kowal w Wielkich Kończycach;
10. P. Staniszek Franc., rolnik w Dzieńmowicach.

Wszystkich członków liczyło »Dziedziectwo« z początku 60. Przez pierwsze lata cała praca wewnętrzna i zewnętrzna w »Dziedziectwie« spoczywała na barkach ś. p. ks. Świeżego, który pisał książki religijne, powieści, układał kalendarze, zbierał wkładki i fundusze, werbował członków, zajmował się ekspedycją książek; po kilkunastu (13) latach liczyło »Dziedziectwo« już 700 członków i zebrało kapitał około 16.000 K. Gdy po śmierci ks. b. Förstera stał się biskupem wrocławskim ks. Robert Herzog, który od początku gorliwie popierał dążności

sku, o epoce kamiennej i bronzowej, peryodzie cmentarzysk popielnicowych, o epoce żelaznej i kultury grodziskowej. Rzeczy te są nieco za szeroko zakreślone, zważywszy, że ślady epok i kultur poszczególnych na Śląsku cieszyńskim są minimalne. Przy rozprawie o kulturze grodziskowej stawia prof. Popiołek teorię o starym Cieszyńcu, który miał być koło Podobory. Teoria ta jest bądź co bądź oryginalna i ciekawa; lecz nie można zrozumieć, dlaczego założono osadę dalej od miejsca, na którym powstał gród cieszyński, i które zawsze się doskonale nadawało na warownię. Wał w Podoborze to szczątki szaniców z 17. stulecia, kiedy kraj nasz zatopili wojska szwedzkie i cesarskie i kiedy każdego skrawku ziemi używano do obrony.

Co do nazwiska Podobory, nie otrzymała ona nazwy od wału, otaczającego część pola, przeznaczoną na schronienie bydła (obora). Nad dzisiejszą miejscowością była swojego czasu książęca obora, w której książęta cieszyńscy hodowali zwierzęta i tam na nią polowali. Kiedy zaś pod tą oborą powstała miejscowość, nazwano ją Podoborą.

Po przeglądzie o czasach przedhistorycznych rozpoczyna się w Dziejach historia po-

lityczna Śląska: o wytwarzaniu się Śląska jako całości terytorialnej, odłączaniu się od Polski i o kolonizacji. W partyach tych opiera się prof. Popiołek o badania Praskowe, które jako źródłowe i szeroki pogląd szczególnie na kolonizację u nas otwierające, trudne są do prześledzenia. Przy opowiadaniu o kolonizacji przytoczono najprzód list biskupa wrocławskiego Wawrzyńca z r. 1223., z którego się po pierwszy raz dowiadujemy o osadach na Śląsku, między innymi o osadzie, którą autor czyta Nagerwizi. Czyż nie będzie lepiej czytać Nagerwizi? Z tego można prędzej wywnioskować, że się ta osada nazywała Jemnica (na Jemnicy), t. j. Stare Miasto koło Frydku. Co zaś do osady Novosa, czyż jej nie można uważać za Nawsie? Więc stary Jabłonków, który w tym czasie bezwarunkowo istnieć musiał, chociaż z nazwą Jablunca się spotykamy dopiero w dokumencie króla Karola węg. z r. 1336. i chociaż w listach z dnia 18. lutego 1327. r. 1335. i r. 1339. o Jabłonkowie się nie mówi. — W liście z r. 1228., dotyczącej Puńcowa, wspomina się, że osada Puńców została uwolniona z pod sądownictwa kasztelańskiego, pod które należały osady w kraju, i że od tego czasu nie po-

trzebuję pełnić powinności na rzecz grodu kasztelańskiego — czy zamiast tego ostatniego nie trzeba rozumieć lepiej: Puńców nie musi pełnić powinności na rzecz całej ziemi, szczególnie nie musi pomagać przy budowie grodów (u Praska jest mianowicie str. 38. liczba mnoga grodów i nie odnacza się do grodu kasztelańskiego).

W spisie wsi z r. 1305. (prof. Popiołek str. 48.) jest wzmianka o Grodische villa Suessionis; oczywiście tutaj mowa o Grodźcu i o Świętoszówce. Co do tej villa Suessionis byłoby może dobrze objaśnić, że to Suessionis znaczy właściwie Sventossonis, więc wieś Świętoszowa. Niektórzy bowiem chcą Świętoszówkę wyprowadzać od świętej Zofki, jakiejś niemieckiej księżny, która miała tę wieś założyć i dać jej nazwę. Tem więcej trzeba było to zaznaczyć, że prof. Popiołek chciał w Dziejach dostarczyć także nauczycielstwu podręcznika, niezbędnego przy nauce o kraju rodzinnym, a właśnie niektórzy nauczyciele owo zapatrywanie o św. Zofce dzieciom do głowy wbi-ają.

W Wędryni, 7. lipca 1913.

»Dziedzictwa«, można było pomyśleć o wybudowaniu domu »Dziedzictwa« w Cieszynie.

Koło tej sprawy krzątał się najwięcej, nie szczędząc grosza ni czasu, ks. Tomasz Dudek, ówczesny administrator parafii cieszyńskiej, obecny prezes »Dziedzictwa« i ś. p. ks. Ignacy Świeży. Po wielu zabiegach udało się zakupić miejsce pod budowę na Starym Targu, gdzie po zburzeniu parterowego budynku w r. 1888. stanęła okazała dwupiętrowa kamienica i domek jednopiętrowy w podwórzu dla restauratora i stróża kosztem 51.871 zł. 92 ct. czyli 103.743 K 84 h, razem z zewnętrznym urządzeniem. Przed 25 laty nastąpiło 16. października 1888. w obecności licznie zebranego duchowieństwa z ks. biskupem sufraganiem Śniegoniem na czele, w obecności zgromadzonych członków »Dziedzictwa« i innych towarzystw katolickich polskich uroczyste otwarcie »Domu Dziedzictwa«.

(C. d. n.)

Przegląd polityczny.

AUSTRIA I WĘGRY. W Ischlu, datowane dniem 26. b. m. ukazały się dwa patenty cesarskie w sprawie sporu konstytucyjnego w Czechach. Pierwszy z tych patentów rozwiązuje sejm królestwa Czech, drugi zaś ustanawia do prowadzenia spraw krajowych osobną komisję rządową, normuje jej organizację i czynności. Część ogólna tego drugiego patentu brzmi jak następuje: »Ponieważ sejm naszego królestwa Czech nie jest w stanie od lat wypełniać swych ustawowych zadań, a obecnie również i Wydział krajowy nie może sprostać ani finansowym zobowiązaniom kraju, ani wogóle nie jest w możności prowadzić dalej należących doń czynności w sposób zgodny z prawem; ponieważ tedy zarówno ustawodawstwo królestwa Czech, jako też i administracyjna i wykonawcza część działalności przedstawicielstwa krajowego doszła do zastoju; wobec konieczności odwrócenia niebezpieczeństw i szkód, grozących ludności naszego królestwa Czech, a szczególnie w celu zapewnienia dalszego prowadzenia zarządu kraju — postanowiliśmy mocą naszego obowiązku, jako Panującego, zarządzić co następuje: Artykuł I. Do załatwiania zadań, przypadających z prawa Wydziałowi krajowemu królestwa Czech, ustanawiamy mianowaną przez Nas komisję do zarządu krajem. Działalność tej komisji ma trwać aż do czasu, póki na nowo przez sejm wybrany Wydział krajowy nie obejmie swych czynności. Ustanowienie komisji i prowadzenie spraw przez nią normuje dołączony i przez Nas wydany statut. Artykuł II. W celu otrzymania nowych środków, niezbędnych do należytego prowadzenia gospodarstwa krajowego, należy 1) dodatki do wszystkich bezpośrednich podatków, z wyjątkiem osobisto-dochodowego, w drugim półroczu 1913. r. pobierać w zwiększonej wysokości 65% i 2) pobierać krajową opłatę od konsumpcji piwa według dołączonego i przez Nas wydanego porządku nakładania opłat piwnych« (4 K od hektolitru).

Jednocześnie z rozwiązaniem sejmu i udzieleniem dymisji marszałkowi krajowemu księciu Lobkowitzowi, cesarz zamianował komisję zarządzającą w następującym składzie: Prezydent: tajny radca, zastępca prezydenta trybunału państwa, radca wyższego sądu krajowego Wojciech hr. Schönborn; członkowie: radca dworu Adolf Stitzenberger, radca dworu Karol Spora, starszy radca skarbu Otmar Kvech, radca namiestnictwa Rudolf Vidymsky, radca namiestnictwa Kazimierz Precechtel, radca nam. Ottokar Pöchl, radca nam. Kamil Lendek i radca nam. Karol Dostrasil; zastępcy: starszy radca skarbu J. Havlena, starosta Leopold Prousa, starosta K. Malkovsky i sekretarz nam. J. Schwarzw. Radca dworu a Stitzenberger mianowany zastępcą prezydenta, a starszy radca skarbu Otmar Kvech — referentem finansowym.

W komisji zasiada 6 Czechów i 3 Niemców. Wśród zastępców jest tylko jeden Niemiec.

Były niemiecki wicemarszałek sejmu czeskiego, dr. Urban, przybył wczoraj do Wiednia i miał długą konferencję z hr. Stürgkkiem. Niemcy podnoszą żale z powodu narodowościowego składu komisji rządowej w Czechach, w której obok 5 Czechów zasiada 3 Niemców. Ponadto przewodniczący, hr. Schönborn, które-

go zaliczają do Czechów, ma dwa głosy, tak że cyfrowy stosunek Niemców do Czechów w komisji przedstawia się jak 3:7. »Sonn- u. Montagszeitung« twierdzi, że przewodniczącemu hr. Schönbornowi przyznano właśnie dlatego dwa głosy, aby wyrównać ilość głosów czeskich i niemieckich, gdyż w kwestiach wątpliwych przewodniczący głosować będzie razem z Niemcami, którzy rozporządzać będą 5 głosami, tak samo jak i Czesi.

Cała prasa czeska zajmuje się ustanowieniem komisji rządowej dla Czech. Organ młodoczeski, »Narodni Listy«, oświadcza, że stronnictwa czeskie nie mogą być zadowolone z tego postanowienia rządu i muszą zwrócić się stanowczo przeciwko niemu. Wprawdzie podwyższono dodatki krajowe do podatków rządowych, tudzież zaprowadzono opłaty od piwa, ale płynące stąd miliony powierza rząd komisji, złożonej wyłącznie z urzędników i będącej pod wpływem rządu.

PORTUGALIA. »Agencja Havasa« donosi z Madrytu: Obiegają tu pogłoski, że w Lizbonie wybuchł ruch, który przybrał większe rozmiary. Jest na razie niemożliwym stwierdzić, czy wiadomość ta jest prawdziwą.

Z Cieszyna i okolicy.

Zgromadzenie ludowe »Związku śl. katolików« odbędzie się w niedzielę, dnia 3. sierpnia o godz. 3. po południu przed gospodą lub w gospodzie p. Danela w Czechowicach.

Z Administracji. Dnia 8. b. m. otrzymaliśmy z Ropicy od p. Jana Tomanka bez bliższego adresu 7 K. Ponieważ w Ropicy jest trzech Janów Tomanków abonentami »Gwiazdki«, dlatego nie wiemy, któremu z nich mamy zapisać powyższą kwotę. Upraszamy tedy odsyłającego pieniądze o bliższy adres.

Związek katol. młodzieży robotn. w Cieszynie obchodzi w niedzielę, dnia 3. sierpnia uroczystość związkową. Z tego powodu odbędzie się rano o godz. 7. uroczyste nabożeństwo w kościele parafialnym, podczas którego członkowie przystąpią do komunii św. Uprasza się Szan. kolegów o łaskawe przybycie. Zbiórka o godz. 6½ rano w lokalu, skąd wyruszamy ze sztandarem.

W spisie członków »Związku śl. katolików« za rok 1911. opuszczone zostały składki członków z Kocobędza. Wkładki uiszcili następujący członkowie: p. Jan Stęchły 2 K, pp. Chlebiak Józef, Chlebus Jan, Polok Paweł, Herman Jerzy, Gwóźdź Jan, Polok Jerzy, Michał Karol, Stęchły Jan młodszy, Stęchły Paweł i Szklorz Jan po 1 K.

Potwierdzamy zgodnie z prawdą, że p. Franciszek Krzus z Dziedzic nie jest autorem korespondencji z Dziedzic, umieszczonej w nr. 57. »Gwiazdki Cieszyńskiej«, stronica 4. — Redakcja.

Krasny wypadek zdarzył się w poniedziałek po południu. Droga z Boguszowic do Cieszyna jechał konno praktykant konceptowy Rządu krajowego baron Egmont Potier de Echelles. W czasie jazdy koń spłoszył się i zaczął w szalonym tempie biec naprzód, tak iż jeździec stracił nad nim zupełnie panowanie. Baron Potier, trzymając się kurczowo grzywy konia, wołał o ratunek, lecz rozszalałego konia nie można było w żaden sposób zatrzymać, bo nawet napotkany wóz przeskoczył, pędząc dalej na Frysztackie przedmieście. Tutaj w pewnym miejscu, prawie że na drodze, stoi latarnia. Gdy koń pędził obok, nieszcześliwy jeździec tak gwałtownie uderzył głową o latarnię, iż na miejscu zmarł, doznawszy roztrzaskania czaszki. Zwłoki tak tragicznie zmarłego barona zostaną przewiezione w środę do Wiednia, gdzie odbędzie się pogrzeb.

Wydział krajowy a hotel pod »Brunatnym Jeleniem« w Cieszynie. Wydział kraj. w Opawie na ostatnim swem posiedzeniu zatwierdził uchwałę Wydziału gminnego w Cieszynie, mocą której miasto bierze na siebie gwarancję za odsetki mającej się zaciągnąć przez akc. towarzystwo hotelowe pożyczki w wysokości 200.000 koron.

Zmarł w Cieszynie w poniedziałek w nocy w szpitalu Braci Miłosiernych Juliusz Bonty w 72. roku swego życia. Zmarły brał udział w walkach Austrii z Prusami i Włochami i nosił od tego czasu w sobie kulę karabinową, której nie można było wydostać.

Z Ochab. Fr. Szczypka, rolnik ze Zabłocia, wywoził dnia 18. b. m. szuter z łożyska Wisły. Nagle nadeszła wielka fala, która porwała wóz i konie. Obecni starali się przeciąć postronki i powrozy, ale tylko jednego konia uratowano i wóz; drugi koń utonął.

Z Pietwałdu. (Strajk.) W sobotę po południu na szybie »Eugeniusza« zastrejkowali wszyscy górnicy i wielka część robotników na wierzchu, tak iż cała kopalnia musiała stanąć. Górnicy domagają się podwyższenia płacy.

Ze Strumienia. W sobotę dnia 19. b. m. zmarł tu po długiej chorobie znany malarz Franciszek Kasza w 75. roku życia. Obrazy zmarłego znajdują się w wielu kościołach śląskich, między innymi i w kościele Braci Miłosiernych w Cieszynie. Wymalował on też kilka kościołów ku zadowoleniu ludności. Był to człowiek miły, spokojny, uczciwy, dlatego też pozostawia po sobie jak najlepsze wspomnienie. Pozostawił on wdowę, trzech synów i córkę.

Z Widnawy. (Święcenia kapłańskie.) W tutejszym ks.-b. seminarium duchownym Jego Eminencya ks. kardynał dr. Kopp udzielił dnia 22. lipca święceń kapłańskich 10 dyakonów. Wyświęceni zostali dyakonowie: Karol Bialek, Rudolf Dybał, Karol Jurosz, Franciszek Karas, Rudolf Komorek, Alojzy Kraus, Henryk Lischka, Edward Neugebauer, Gustaw Nohel, Stefan Wilczek.

Z Mor. Ostrawy. (Samobójstwo.) Techniczny urzędnik przy wysokich piecach w Witkowicach, Inocenty Holibka, powiesił się w swoim mieszkaniu. Powód samobójstwa nie wiadomy. Denat liczył 41 lat i był kawalerem.

— (Śmiertelny wypadek w hucie.) Robotnik Wład. Rudek w hucie »Zofii« dostał się między dwa wózki, odwożące ziemię, i został wskutek gwałtownego uderzenia na śmierć zgnieciony.

Rozmaitości.

Jubileusz słowiańskich apostołów. W Velehradzie na Morawach w klasztorze OO. Jezuitów obchodzono 5. b. m. 1050. rocznicę pracy apostołskiej św. Cyryla i Metodego. Uroczystość ta, pomimo krótkiego przygotowania, stała się wielką manifestacją ogólnosłowiańską. Wzięli w niej udział reprezentanci i delegaci wszystkich prawie narodów słowiańskich. Przybyły delegacje Czechów, Rusinów, Serbów, Bułgarów, Słowienców, Chorwatów, Kroatów, Słowaków i t. d. Nawet Słowianie z Ameryki wydelegowali reprezentanta w osobie radcy konsyst. Bobali z Chicago. Między delegatami znajdowało się wielu dostojników kościelnych. Polaków reprezentował książę-biskup krakowski Sapieha. Gości obcych witał poseł do Rady państwa ks. dr. Stojan. W uroczystości brało udział blisko 100.000 ludzi. Po eucharystycznej procesji udano się na podwórze klasztorne, gdzie nastąpiło zagajenie uroczystego składania hołdu św. Cyrylowi i Metodemu. Przewodniczącym honorowym uroczystości wybrano namiestnika Moraw hr. Sereny'ego. Nastąpiły potem przemowy delegatów. Wszyscy mówcy podnosili, że uroczystość ta jest świętem nie tylko Moraw, lecz ogólnosłowiańskim i wyraża życzenie, aby idea cyrylsko-metodejska ogarniała coraz szersze koła i mas. Przemawiał również książę-biskup Sapieha, którego witano osłaskami i okrzykami: »Slava! Na zakończenie obchodu urządzono uroczystą akademię na cześć przybyłych dostojników kościelnych.

Cały świat jest rozpaczliwie smutny. Te słowa Lenau wyrwane są z duszy każdego człowieka, który cierpi na zatwardzenie i ciągle wśród tysiąca męczarni śledzi z utęsknieniem za ulżeniem w cierpieniach. Ciało i duch cierpią również przy zaniedbaniu codziennego gruntownego przeczyszczenia. Saxlehnera gorzka woda »Hunyady János« jest prawdziwym przyjaciелеm i pomocą w takich wypadkach. Specjalny nacisk kładą lekarze na jego szybki i łagodny skutek, jak również i na tę okoliczność, że nawet przy dłuższym używaniu tej wody nie występuje żadna przeszkoda w trawieniu, lecz owszem apetyt się podnosi i przez to zyskuje organizm na wadze; a wskutek tego również wzmocniona i pomnożona jest energia człowieka.

Bunt w gwardyi papieskiej. Istniejąca w Watykanie od XV. stulecia szwajcarska gwardya papieska, która w r. 1505. pod panowaniem papieża Juliusza II. została zorganizowana jako »Guardia Svizzera«, buntuje się od tygodnia. Gwardya, licząca z oficerami 117 ludzi, otrzymała niedawno nowego komendanta w osobie

pułkownika Reponda, który zaprowadzić chce w niej pewną karność. Pułkownik Repond zabronił gwardziście uczęszczania do szynków na Borgo i kazał im odbywać ćwiczenia z bronią. Gwardziści odpowiedzieli na to odmówieniem posłuszeństwa. Repond stłumił rozruchy, poczem wyjechał do Szwajcaryi. Jego zastępca kapitan Glassen chciał ująć gwardzistów w silniejsze jeszcze karby, co wywołało ponowny opór i masowe wystąpienie szeregowców z gwardyi. Kardynał Merry del Val, nie chcąc stracić całej gwardyi, dał kapitanowi urlop na nieograniczony czas, ale później uznał ten krok za chybiony. Gdy Repond powrócił z urlopu, gwardziści znowu zaczęli się burzyć i przyszło do tego, że Repond wobec nich musiał się bronić rewolwerem. Repond wreszcie zgromadził podoficerów z »Guardia palatina« i znielacka wpadł na gwardzistów, którzy bądź stali na warcie, bądź przebiegali się. Odebrał im broń i zamknął w koszarach. Gwardziści udali się do kardynała Merry'ego del Val z zażaleniem, a kardynał swoim taktownym zachowaniem się przywrócił spokój. Jak donosi gazeta »Messagero«, nastąpi gruntowna reforma gwardyi szwajcarskiej, do której stopniowo zostaną przyjęci nowi ludzie.

Ogłoszenia.

Z Komitetu parkowego. Jak już doniesiono, tegoroczny obchód »Dożynek« odbędzie się w niedzielę, dnia 24. sierpnia w parku im. Ad. Sikory w Cieszynie, połączony z wielką zabawą ludową. Prace przygotowawcze są już w pełnym toku i Komitet czyni starania, by zabawa udała się pod każdym względem wspaniale. Program wypełniać będą różne niespodzianki i nowości, które dopiero później będą afiszami ogłoszone. Komitet zwraca się na tej drodze do wszystkich Towarzystw polskich na Śląsku, by w ten dzień wstrzymały się od urządzania zabaw i przez to umożliwiły wszystkim wziąć jak najlichnij udział w »Dożynkach«.

Z Towarzystwa pszczelniczego. Daje się członkom do wiadomości, że podania o nieopodatkowany cukier należy przysłać zaraz do sekretarza Fr. Francuza, kierownika szkoły w Lesznej Górnej. Termin zgłoszeń do 3. sierpnia 1913.

Ceny targowe w Cieszynie z dnia 26. lipca 1913. Pszenica —, żyto —, jęczmień —, owies 9 K 60 h, 9 K, 8 K 40 h; ziemniaki —, siano 11 K; słoma 8 K; drzewo 10 K.

Rozpisanie konkursu na budowę kościoła w Golezowie.

Katol. kościelny komitet konkurencyjny w Golezowie zamierza w drodze ofert oddać nową budowę

katol. kościoła parafialnego.

Plany i warunki budowy wraz z kosztorysami leżą do przegladnięcia od 27. lipca w urzędzie parafialnym w Golezowie i te ostatnie można tam otrzymać celem ułożenia oferty.

Oferty, wypełnione według przepisów i zapieczętowane, należy złożyć na ręce podpisanego przewodniczącego najpóźniej do 9. sierpnia, w południe do godz. 12.

Ubiegający się, którego oferta zostanie przyjęta, ma zaraz po przyznaniu złożyć 5-proc. wadium w gotówce lub w papierach wartościowych.

Otwarcie ofert nastąpi na publicznym posiedzeniu, a kościelny komitet konkurencyjny zastrzeżę sobie swobodę co do wyboru ubiegającego się, bez względu na wysokość oferty.

Golezów, dnia 26. lipca 1913.

Katol. kościelny komitet konkurencyjny w Golezowie.

Przewodniczący:

Ks. Karol Tesarčík, proboszcz.

DRUKARNIA DZIEDZICTWA BŁ. JANA SARKANDRA

Plac Teatralny 8 CIESZYN Plac Teatralny 8

poleca się do wykonania

wszelkich robót w zakres drukarstwa wchodzących, jako to: gazet, broszur, kalendarzy, statutow i wszelkiego rodzaju druków dla urzędów gminnych i parafialnych.

Na sezon letni **AFISZE** gustownie i tanio.

Wydawca: Ks. Józef Londzin w Cieszynie.

Śpiewnik oraz książka modlitewna p. l.

„Chwalcie Pana“

wydane przez »Dziedziectwo bł. Jana Sarkandra«.

1 egz. oprawny w półskórkę, okładka gładka, brzeg czerwony 1 K 30 h. — 1 egz. oprawny w skórę szagrynową, wyciski gustowne, brzeg złocony 2 K. — 1 egz. oprawny w skórę watomianą, brzeg złocony 2 K 40 h. — 1 egz. opr. w skórę gładką, jasno-brunatną, podwatomianą, bardzo gustowne wyciski, brzeg złocony 3 K 50 h. — 1 egz. opr. w skórę gładką podwatomianą, w kolorze agatowo-czerwonym, brunatnym albo ciemno-zielonym, gustowne wyciski, brzeg złocony 3 K 60 h. — 1 egz. opr. w delikatną a zarazem mocną skórę kozłową, podwatomianą, bardzo gustowne wyciski, zamiast zameczka rzemyk 4 K.

Zamówienia przyjmuje:

Sekretarz »Dziedziectwa« ks. Tomanek w Cieszynie.

Chłopca do nauki

przyjmie zaraz z porządnej rodziny pod dogodnymi warunkami Franciszek Kocur, krawiec w Boguminie, na dworcu.

„We Fryszacie zginął mały pies

samczyk, mops, jasnopłowy (drapowy) z ciemniejszym paskiem na grzbiecie, z czarnym pyszczkiem. Słucha na wołanie: »Schneck«. Znalazca otrzyma wynagrodzenie. Zgłosić do policji we Fryszacie.

Piękne, dojrzałe

MALINY

skupuje w każdej ilości po 44 h za kg fabryka M. Fasal w Cieszynie.

Ogłoszenie.

Szanownej P. T. Publiczności Cieszyna i okolicy podaję niniejszem do wiadomości, że objąłem

interes rzeźnicki

prowadzony dawniej przez p. Wiktora Oleksa w Cieszynie, ul. Ostrawska 1. 6.

Moim staraniem będzie zadowolić w zupełności Szanowną P. T. Publiczność i upraszam uprzejmie o zaszczytowanie mnie swoim zaufaniem, na które będę się starał zupełnie sobie zasłużyć.

CIESZYN, w lipcu 1913.

Z poważaniem

JÓZEF BRAK.

Podziękowanie.

Ponieważ opuściłem Komorowice (Batzdorf) i objąłem inny interes w Cieszynie, pozwalam sobie wszystkim moim przyjaciołom i znajomym z miejsca i okolicy złożyć najserdeczniejsze podziękowanie za życzliwe popieranie mego interesu.

Komorowice (Batzdorf), w lipcu 1913.

Z poważaniem

Józef Brak.

Uczcie się na Samouczku Reussnera w domu, przed szkołą, w szkole i po szkole, bo

Samouczek

ten stał się już potrzebny, pomocnym i użytecznym dla każdego, bez

różnicy wieku i zdolności umysłowych, który tylko chce nauczyć się sam bez pomocy nauczyciela, zatem bezpłatnie czytać, pisać i rozmawiać: po niemiecku, francusku, angielsku, rusku i po polsku bardzo łatwo, prędko i gruntownie, a przytem tanim kosztem. Albowiem, nie potrzebując płacić za naukę, oszczędza się znaczną sumę pieniędzy, a wydatek, zrobiony na Samouczek, zwraca się z tysiącnym procentem każdemu posiadaczowi tego podręcznika, który ma zatem wyższą wartość, niż złoto. Każdy uczeń, z najsłabszym nawet uzdolnieniem umysłowym, pragnący się uczyć jednego z powyższych języków poza szkołą, albo przygotować się do egzaminu w szkole publicznej, lub do poprawienia sobie złych stopni podczas nauki szkolnej, a najczęściej jeszcze po ukończeniu tejże nauki w szkole, ucieka się o pomoc i ratunek do Samouczka. A po ukończeniu studyów szkolnych, szczególnie zaś, chcąc się nauczyć rozmawiać lub czytać książki w obcym języku, trzeba rozpoczynać na nowo naukę praktyczno-konwersacyjną, przy pomocy Samouczka. Konwersacja bowiem stanowi kwintesencję nauki języków nowożytnych, a tej nie uczą ani w szkole, ani prywatnie z innych podręczników. Około 900.000 zwolenników metody nauczania Reussnera i 2000 jego uczniów osobistych, zajmujących już wysokie stanowiska dzięki tym Samouczkom, dają rękojmię o nadzwyczajnej łatwości, praktyczności i użyteczności jego Samouczków, istniejących od r. 1880., których ceny są stosunkowo niskie, n. p.: hal. 16, 36 i kor. 1,20, 2,40, 3,60, 4,—. W Ameryce są bardzo poszukiwane Samouczki Reussnera, za cenę 2, 3 i 4 razy wyższą, niż w Europie, bo ich tam trudno dostać. — Główna sprzedaż w księgarni ED. FEITZINGERA w Cieszynie, która wysłała prospekt i zeszyt próbny gratis po nadstaniu marki za 15 h na porto.

CHAŁUPA NOWOWYMUROWANA

dachówką kryta, z kawałkiem pola, przy drodze powiatowej w Raju l. 128, mieszcząca w sobie 1 kuchnię, 1 izbę i drugą połowę przygotowaną dla rzemieślnika lub na sklep, jedna piwnica, dwa chlewki i drzewnia, jest pod bardzo dogodnymi warunkami tanio z wolnej ręki do sprzedania. Bliższej wiadomości udzieli FRANCISZEK FOLTYN, chałupnik w Kaczcach Doln. l. 36, p. Frysztat, lub też właścicielka na miejscu.

Dla Budowniczych!

Katolicka gmina parafialna w Jasienicy rozpisuje niniejszem konkurs na rozszerzenie budynku plebanii według planu przez c. k. rząd krajowy zatwierdzonego. Urząd parafialny w Jasienicy udziela budowniczym, chcącym podać ofertę, bliższych wiadomości i przyjmuje oferty do 5. sierpnia b. r.

Jerzy Gruszka.

Karola Allnocha

kawiarnia narodowa

Tel. nr. 180. w CIESZYNIE. Tel. nr. 180.

Dobrze wentylowane lokale.
Bogaty wybór czasopism.

Piwo pilźnieńskie i cieszyńskie, piwo cesarskie.
Bogaty skład win butelkowych i wyszynkowych.

Zimny i ciepły bufet.

O liczne odwiedzanie uprasza

KAROL ALLNOCH, kawiarnia.

Bank Cieszyński Kredytowy w Cieszynie



Czeki pocztowe
na żądanie.



Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką
w domu »Dziedziectwa« na Starym Targu nr. 4
udziela pożyczek na hipotekę i weksle na umiarkowany procent i przyjmuje

wkładki na oszczędność

i płaci od nich

4½%
od dnia następnego po wpłacie.



Czeki pocztowe
na żądanie.



Drukarnia »Dziedziectwa bł. Jana Sarkandra« pod zarządem J. Suchanka.

Odpowiedzialny redaktor: J. Polak.

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Cena z przesyłką pocztową:
całorocznie 7 K — h
półrocznie 3 " 50 "
kwartalnie 1 " 75 "
Bez przesyłki pocztowej:
całorocznie 6 K — h
półrocznie 3 " — "
kwartalnie 1 " 50 "

Numera pojedyncze ma na składzie w Cieszynie: Drukarnia »Dziedzictwa«, plac Teatralny 8; księgarnia »Stella« przy ulicy Stefanii (Głębokiej); Rudolf Bialek, kupiec »pod Modrą«; w Boguminie (dworzec): Otto Müller; w Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru; w Orłowej: u Rudolfa Halfara, księgarza, w głównym składzie i we filii obok klasztoru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 h.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcji i Administracji »Gwiazdki Cieszyńskiej« w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi w środę i piątek w Cieszynie.

Za ogłoszenia płaci się 20 halerzy od wiersza (rzadka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 66.

W Cieszynie, piątek, dnia 1. sierpnia 1913.

Nr. 61.

 Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcąca się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego“ w Cieszynie. 

Rokowania pokojowe w Bukareszcie.

W środę o godz. 4. po południu rozpoczęły się obrady konferencji pokojowej w Bukareszcie. Z jednej strony ma ona ułatwione zadanie skutkiem tego, że wszyscy ci, co biorą w niej udział, są tak wyczerpani wojną, która trwa z małemi przerwami od października ubiegłego roku, że naprawdę pragnęliby już zawrzeć pokój. Z drugiej jednak strony niesłuchanie daleko sięgające żądania wrogów nieszczęsnej Bułgarii ułatwiać rokowań nie będą. Nieprzejednane stanowisko, szczególnie Serbii, wobec zgębionych Bułgarów, odbija się najwyraźniej w niechęci, jaką okazują w Belgradzie na punkcie wstrzymania operacji wojennych z chwilą, gdy konferencja pokojowa rozpocznie swe obrady w Bukareszcie.

Jak dalece czuje się teraz Serbia panią sytuacji, świadczy fakt, że przedstawienia nie tylko posła austriacko-węgierskiego, ale także i rosyjskiego, zmierzające do tego, aby skłonić Serbię do zaprzestania kroków wojennych, żadnego skutku nie odniosły. Prezydent ministrów Pašić oświadczył po prostu, że tego życzenia spełnić nie może, a posłowie mocarstw odeszli z kwitkiem. W tej samej sprawie ogłasza bukareszteński »Uniwersal« wywiad z serbskim delegatem na konferencję, Spalajkowiczem. Oświadczył on między innemi co następuje:

»Obecnie mowy być nie może o zawieszeniu broni, lub też o preliminarjach pokojowych, natomiast musi być zaraz podpisany pokój, do którego dadzą podstawę żądania serbskie i greckie. Teraz nie czas na targi, musimy otrzymać wszystkie strategiczne punkty na granicy Bułgarii, aby raz na zawsze zabezpieczyć się od jej ataków.

»Zupełnie też nieuzasadnioną jest nadzieja Bułgarii, że uda się jej odosobnić Grecję, bo Serbia nie zawrze osobnego pokoju. Również nie pozwolimy, aby dyskutowano nad traktatem związkowym, ponieważ traktat ten już nie istnieje.

To jest powiedziane jasno i dobitnie: nie-

przyjaciół jest powalony, trzeba go więc zgębnąć do reszty, wszelkie względy na bok!

Jeżeli wstrętą jest taka bezwzględność Serbów wobec Bułgarii, to co dopiero sądzić o postępowaniu Greków, którzy jak stado szakali pociągnęli za zwycięskimi Serbami, aby szarpać chyłkiem osaczonego przeciwnika! Ich zachłanność nie zna teraz granic. Oto Venizelos oświadczył w rozmowie z pewnym dziennikarzem rumuńskim, że przed drugą wojną byłaby Bułgaria zatrzymała punkty zdobyte nad morzem Egejskim — dziś jest to niepodobnem, bo muszą one przypaść Grecji!

Rząd rosyjski poczynił podobno przedstawienia w Atenach w sprawie pozostawienia przy Bułgarach Kawali, ale Grecja, otrzymawszy poparcie ze strony Francji, stanowczo żąda, aby ten ważny port nad morzem Egejskim został jej przyznany. Następnie, jak donosi »Daily Telegraph« z Aten, Grecy domagają się całego wybrzeża Morza Egejskiego, aż po przylądek Makii, który oddalony jest tylko o 15 km na zachód od Dedeagacza.

Najdotkliwiej jednak objawia się niechęć Serbów i Greków wobec Bułgarii w sprawie Adrianopola. Delegaci serbscy oświadczyli wyraźnie w rozmowach z dziennikarzami rumuńskimi, że Serbia ani myśli dopomóc Bułgarom do odzyskania tego miasta. W ten sposób odebranie Adrianopola Turkom spadnie na barki mocarstw.

Kłeska Greków.

»Local-Anzeiger« donosi, że generał Iwanow otrzymał posiłki na froncie przeciw Greckom.

Przyszłodobitwy, w której Grecy zostali pokonani. Uciekają oni do Nawrokip, pałac wioski i mordując ludzi.

Walki grecko-bułgarskie.

Ze wszystkich stron donoszą, że walki koło Dżumaja Bala przyniosły ogromne straty. Bułgarzy bronili się rozpaczliwie. Oczekują

w Salonice wielkich transportów rannych. Bułgarzy cofają się w kierunku Dubnicy.

Grecka armia prowadzić będzie tak długo operacje, aż stanie na starej ziemi bułgarskiej. Ostatnie walki przy Dżumaja były dla Greków niepomysłne. Zostali oni na całej linii odrzuceni.

Jak greckie ministerstwo wojny ogłasza, Gimuldżina została obsadzona bez oporu. Bułgarzy podczas ucieczki podpalili dworzec i wysadzili w powietrze zapasy amunicji. Sądzą, że linia kolejowa Xanti-Gimuldżina nie jest uszkodzona. 60 wagonów kolejowych i 4 lokomotywy zabrano. Mieszkańcy opowiadają, że Bułgarzy zostawili także kilka dział,

Serbowie oblegają Widdyń.

(Urzędownie.) Wojsko serbskie, które przybyło pod Widdyń, osaczyło miasto i zajęło wieś Toparczik, oddaloną o 3 km od miasta. Z pozycji serbskich spostrzeżono białą chorągiew, wywieszoną w Widdyniu. Tymczasem jednak nieprzyjaciół zdecydował się miasto dalej bronić.

Jak »Universul« donosi, nadeszła do serbskiego poselstwa wiadomość urzędowa, że wojska serbskie bombardują Widdyń.

Wielka liczba rannych.

W ostatnich dniach przybyły do Belgradu liczne i wielkie transporty rannych, które wskazują, że walki ostatnich dni były bardzo krwawe. W Belgradzie jest 4600 rannych.

W sprawie okrucieństw Serbów i Greków.

Gabinet bułgarski Radosławowa wystosował notę cyrkularną do mocarstw, w której żąda utworzenia komisji mocarstw do zbadania okrucieństw greckich i serbskich.

Adrianopol dla Turcji.

Enver bej, przebywający w Adrianopolu, oświadczył dziennikarzom: Niech panowie świadczą Europie, że Adrianopola nie ustą-

Jura i Jonek.

Jura: Mie się zdało, że ci panowie w Łopawie przeca umią lepi gospodarzyć, bo przeca są nad krajową kasą, niż ci na rotuzie w Cieszynie, ale jaki jeden, taki drugi, jeny pieniądze wychybować to potrefią, inszego nic.

Jonek. Jaki pieniądze? Na cóż zaś wezwali?

Jura: Ale na tego ryszawego jelenia, co uż telkowne pieniądze suchym pyskiem zeżroł.

Jonek: W jaki mynażeryji czy kany? Joch o jeleniu, coby pieniądze zroł, jeszcze jak żyw nie słyszoł.

Jura: Cóżes je dzisio za przeproszeniem taki pitomy? Tuż ci to muszę wyoślić, abyś to pochopił. Na te gospode pod jeleniem umówili się ci z miejskiego prawa na rotuzie dać dwie sta tysięcy koron, bo się ściagało z płacenim, ale to musiało z rotuzu w Cieszynie iść do Łopawy do wydziału krajowego do podpisu; wszyckim się zdało, że w Łopawie tego przeca nie pozwolą, telkowne pieniądze wyciepać za nic i na nic,

mieszczanie bai podali prośbę proci temu, ale w Łopawie powiedzieli: czemubyście nie dali? Choć tych pieniędzy ni mocie, ale je musicie pożyczac na drogi procent, to dejcie, bo szkoda fuldy, to je hauptmacher w nordmarku i folkskracie, a jakbyście tych pieniędzy nie dali, to pujdzie na bęben, a jeszcze się nom może przydać.

Jonek: No ja, teraz rozumiem, dyć my uż o tym jeleniu kiesi społem rządżili, ale czy to jednemu hnet napadnie, o czym je rzecz? Je to straszne, 9 milionów mo miasto długu, wiela to trzeja każdy rok procentu, by to opłacić, wody mało, a co je, to zło, bo ludzie umierali ś ni na tyfus, trzeja bedzie nowe zdrowe zdrzódło kupować i nowe ruły kłaść, to zaś bee kosztować miliony, ale to nic, fulda nie śmie zbankrocić, tuż dejmy z dowki ty pieniądze i basta.

Jura: Synku, dyć to jeszcze nie bee wszycko, uwidzisz, że za kiersi czas zaś chybi, i zaś bedą zebrać, a miasto zaś do, aż kiesi te obore na rynku bedzie musiało przejąć i każdy rok dopłacać, bo to strasznie drogo budowali i fajnie osztołcili, rzeczy, by świat widzioł, że Cieszyn je truc Wiednia, mo fajny kafehaus, hotel

gospode, parady aż smerdzi. A my mieszczanie płacmy, ale skąd brać, to się ci panowie nie pytają.

Jonek: Przezywają rontem na polnische Wirtschaft, to je dziepro wirtschaft z pieca na głowe, a to jeszcze taką gospodarke chwołą i na tych bankrociorzy walą dowkowe pieniądze, aby fulda nie musioł iść do kańca na służbę zapisować cegle abo skoli, abo rachować i mierzyć deski.

Jura: Dyć mu zaś dali dobry zorobek. Starą wieżę piastowską na zomku naprawiają, te starą malte zeszkrobują a na nowo obciepują, też to dali fuldowi, aby mu jeny naganiać do kapsy, bo je onser man. Szak on umie wystawiać masne rachunki, gor latoś, kiedy nimo żodnej inszej roboty. Uwidzemy, co z tego wszyckiego wykwitnie. Cóż z wojną?

Jonek: Ale dyć się człowiek nie wyzno, dzisio piszą gazety tak, jutro owak, biją się fórt dali. Bułgarii się strasznie ścięgo, rumoni są niedaleko królewski stolice, serbi i grecy też podchodzą jedni z dołu, drudzy z boku maszerują z wojskiem, no a turek puścił straszną siłę woj-

Żądajcie we wszystkich gospodach i restauracyach »Gwiazdki Cieszyńskiej«! Wspierajcie tych pp. kupców i przemysłowców, którzy w naszym piśmie anonsują!

pi my. Gdy będzie potrzeba, będziemy do ostatniej kropli krwi walczyć o posiadanie Adryanopola. Takie jest postanowienie całej armii tureckiej. Jeśli mocarstwa chcą Adryanopol Turcyi odebrać, to niech próbują.

Zgromadzenie muzułmanów w Adryanopolu wysłało do sułtana telegram, aby nie oddawał Adryanopola. Deputacja poważnych obywateli tureckich udała się z tą samą prośbą do rządu.

Synowie sułtana w Adryanopolu.

Następca tronu Jussuf Izzedin i drugi syn sułtana Zia Eddin przybyli do Adryanopola, gdzie przyjęto ich nader uroczystie. Następca tronu wygłosił przemowę, w której podniósł, iż dla Turcyi było bardzo bolesnem wydać nieprzyjacielowi drugą stolicę, miasto Adryanopol. Dziękuję Bogu, że dzięki waleczności armii(?) znowu to miasto zdobyto.

Konstytucja dla Albanii. — Mocarstwa wobec Turcyi.

Jak Biuro Reutersa się dowiaduje, ostatnia konferencja ambasadorów trwała trzy godziny, poczem odroczyła się do piątku. Na wczorajszym posiedzeniu uregulowano ostatecznie kwestję albańskiego statutu.

Albanią będzie rządził książę, który zostanie na sześć miesięcy desygnowany. W międzyczasie będzie zorganizowaną administracja. W tym celu wysła mocarstwa komisję kontrolną, która będzie się składała z zastępcy Albanii i zastępców mocarstw. Komisja zbierze się, o ile możliwości, jak najszybciej. Gdy zaznajomi się z istniejącymi w Albanii urządzeniami administracji gminnej, uczyni mocarstwom propozycje w sprawie organizacji administracji. Zandarmerya będzie dowodził wyższy oficer szwedzki, o co mocarstwa zwrócą się z prośbą do Szwecyi.

Konferencja w piątek zajmie się kwestją granicy południowej Albanii.

Kwestją marszu Turków nie zajmowano się na konferencji, tylko po konferencji była ta sprawa przedmiotem rozmowy między ambasadorami. Jak słychać, pozostaje sytuacja w sprawie zgodnego postępowania mocarstw niezmienioną.

Rozpuszczenie rezerwistów.

W kołach politycznych obiega pogłoska, że wobec załatwienia statutu albańskiego na konferencji ambasadorów w Londynie rezerwiści XV. i XVI. korpusu (Bośnia, Hercegowina i Dalmacya) będą niebawem rozpuszczeni.

Krwawe starcia między związkowcami.

Dzienniki francuskie donoszą, że między nowymi sojusznikami bałkańskimi panują poważne różnice. Koło Derkovicy przyszło do krwawego starcia między wojskami rumuńskimi a serbskimi. Rumuni wzięli do niewoli dwa szwadrony serbskiej konnicy.

W Gewgeli przyszło do starcia między wojskami greckimi a serbskimi, ponieważ Grecy nie chcieli pozwolić na utworzenie

ska, kan kogo miol, i zaś odbił bulgarom hadrypol i wycis ich tam stela.

Jura: No dyć se bulgarski król, kie sie mu z początku tak wszędzi darzyło, už o mało nie wygnoł zultana z Europy, móg rzec bee tego dość, bo kareł z rumonie sie uwzimo kasek kraju a z serbami i grekami trzeja bee zrobić pokój, ale ni, kierysi mu poradził ani kroku nie ustąpić, i teraz mo gulasz gotowy. Snoci, że sie tam w kraju robi rebelacyj i że tego króla chcą wygnać; je to prowda?

Jónek: O tem nic nie wiem, ale tela sie mi zdo, że to wszystko tam je bardzo pokielbaszone i że sie bedzie trzeba długo dorządzać, aż zrobią między sobą pokój. A tych wojoków tako złość djabelsko popadła, że wszyscy dziedziny podpolają, ludzi zabijają i zarzynają jak nieprzymerzając barany a przytem ich jeszcze tryzną, że to hruza. Żeby sie ta wojna jeny dali nie rozciągała, bo snoci mozgole chcą kansi w Azyi — mie sie zdo, że sie to nazywo armenia — na turka uderzyć i z tego może być wielko patalia. Ale słoneczko przyświeco, muszę sie iść podziwać na żeńców, wiela jeszcze na tych jednych gonach mają sieć; je to wielko poraczka, bo obili sfalone i pomierwione.

serbskich władz administracyjnych w Gewgeli. Po obu stronach zginęło 62 żołnierzy.

Walne zgromadzenie „Dziedzictwa bł. Jana Sarkandra dla ludu polskiego na Śląsku“.

(c. d.)

W przeciągu ćwierćwieku przechodził dom ten pod zarządami różnych wydziałów różne koleje; z początku, póki podatek był niski, rozwijał się dosyć pomyślnie, później był jego był kilkakrotnie mocno zagrożony; raz stał nad przepaścią bankructwa, to znów z powodu braku energicznego zarządu rozgościli się obcy w nim i gospodarowali na swą korzyść a na szkodę »Dziedzictwa«. W latach 1904—1908 udało się ostatecznie po obszernej na dokumentach i faktach opartej korespondencji z różnemi osobistościami i towarzystwami wykazać i udowodnić, że prawo wyłącznej własności domu na Starym Targu ma »Dziedzictwo bł. Jana Sarkandra«.

Dom, obarczony z początku znacznym długiem hipotecznym, udało się dzięki ogłędnej i wytężonej pracy nie tylko dla »Dziedzictwa« utrzymać, lecz przez regularne spłacanie rat amortyzacyjnych ciężary zredukować, tak iż obciążenie obecnie wynosi zaledwie 2160 K.

W obecnym roku jubileuszowym może się poszczycić »Dziedzictwo« stworzeniem dzieła, które się zapewne przyczyni do żywszej i intensywniejszej pracy wydawniczej. »Dziedzictwo« nabyło koncesję drukarską i otworzyło dnia 5. maja 1913. r. w Cieszynie, plac Teatralny 8, własną drukarnię.

Już na posiedzeniu wydziału dnia 22. czerwca 1912 upoważniono ks. posła Londzina, p. rejenta dra Dyboskiego, p. dyrektora dra Farnika i sekretarza do pertraktacji z drukarzem p. Janem Słanym celem przejęcia jego drukarni i nabycia jego koncesyi. Dnia 16. lipca 1912. zawarto w kancelaryi notaryalnej p. dra Dyboskiego kontrakt kupna z p. Słanym, na mocy którego oświadczył tenże gotowość sprzedania całej drukarni i urządzenia za łączną kwotę 18.000 K, z której to kwoty zobowiązało się »Dziedzictwo« zapłacić mu połowę, t. j. 9000 K, natychmiast po przeniesieniu koncesyi drukarskiej w gotówce, resztę zaś później z 5% odsetkami od dnia odbioru drukarni liczyć się mającemi za poprzedniem półrocznem wypowiedzeniem; »Dziedzictwo« zastrzegło sobie w kontrakcie warunek, że wypowiedzenie przed upływem 5 lat od oddania drukarni nastąpić nie może. Równocześnie wniosło »Dziedzictwo« odnośne podanie do c. k. śląskiego Rządu krajowego o przeniesienie koncesyi drukarskiej Słany'ego. W grudniu 1912. r. nadeszło pismo ze starostwa w Cieszynie do »Dziedzictwa«, w którym Rząd krajowy oświadcza gotowość nadania koncesyi drukarskiej »Dziedzictwu«, skoro »Dziedzictwo« przez odpowiednie uzupełnienie § 5. swych statutow nabydzie prawny tytuł do uzyskania i wykonywania koncesyi drukarskiej. Wobec tego uchwalił wydział na posiedzeniu dnia 28. grudnia zaproponować walnemu zebraniu krótki dodatek do § 5. statutu, mianowicie punkt 4., »założenie i prowadzenie własnej drukarni«. Zmiana statutu została na nadzwyczajnem walnem zebraniu dnia 4. stycznia 1913. r. jednomyślnie uchwalona; odnośne podanie o zmianę statutu zostało do Rządu krajowego wysłane. Rząd krajowy przyjął zmianę statutu do wiadomości (dopis z dnia 25. lutego 1913), domagając się osobnego podania na podstawie zmienionych statutow celem uzyskania koncesyi drukarskiej. Podanie to zostało wniesione, poczem dnia 18. marca 1913. r. Rząd krajowy przychylił się do naszej prośby, udzielając koncesję drukarską z tem zastrzeżeniem, iż przeciw rozstrzygnięciu wolno wnieść w c. k. Rządzie krajowym rekurs w przeciągu 4 tygodni, licząc od dnia po doręczeniu. Reskryptem c. k. starostwa w Cieszynie z dnia 9. maja 1913. r. został wygotowany dokument, przyznający »Dziedzictwu« koncesję do prowadzenia drukarni w Cieszynie.

Skoro wydział »Dziedzictwa« otrzymał 18. marca zapewnienie na piśmie, że koncesya będzie »Dziedzictwu« nadana, zamówił w mergentalskiej fabryce maszyn do składania w Berlinie za pośrednictwem firmy Geel w Wiedniu maszynę do składania najnowszego systemu »Linotype« z 3 magazynami matryc, kosztem 26.000 koron, która to kwota ma być spłacona w prze-

ciągu 4 lat. Nadto skompletował zapas czcionek wszelkiego rodzaju kosztem 1460 K i po adaptacji lokalu otworzył drukarnię na własny rachunek dnia 5. maja 1913. r.

Koszta dotychczasowe, wydane gotówką na przejęcie i urządzenie drukarni, wynoszą 20.087 K 79 h.

Tak udało się nareszcie po wielu zabiegach »Dziedzictwu« uzyskać własną drukarnię, gdzie będą się w przyszłości drukowały wszystkie książki »Dziedzictwa«; nadto liczy »Dziedzictwo« na skuteczne poparcie drukarni wszystkich towarzystw i wszystkich naszej sprawie przychylnych przez oddawanie zleceń i zamówień.

W ubiegłym roku administr. 1912./13. zakupiło »Dziedzictwo« dla swych członków I. część dzieła p. t. »Życie Pana naszego Jezusa Chrystusa«, wydane przez Bractwo wydawnicze św. Józefa we Lwowie, w 2000 egz. Cały nakład broszurowany kosztował 1280 K. Dalej zakupiło »Dziedzictwo«, nie mogąc wydawać kalendarza na r. 1913. własnym nakładem, w księgarni nakładowej K. Miarki w Mikołowie 2200 egz. kalendarza z osobną kartą tytułową; każdy członek otrzymał w listopadzie 1912. r. 1 egz. poprawny książki »Życie Pana Jezusa, część I.«, i 1 egz. kalendarza »Dziedzictwa 1913« zupełnie gratis.

»Dziedzictwo« zakupiło dalej w Bractwie wydawniczym św. Józefa we Lwowie jako książkę za rok 1913. II. część »Życia Pana Jezusa« w 2000 egz. za 2080 K, bogatą w treść, ozdobioną pięknymi ilustracjami; zamówione egzemplarze już nadeszły i zostaną pod koniec roku 1913. razem z kalendarzem na r. 1914., który »Dziedzictwo« wydaje tego roku własnym nakładem w 8000 egz., rozesłane członkom. Pierwsza rata długu za książkę (II. część »Życiorysu P. Jezusa«), 1040 K, została Bractwu wydawniczemu św. Józefa we Lwowie wysłana.

(C. d. n.)

Korespondencje.

Z KARWINY.

Już nie pierwsze dziecko posyłam do naszej szkoły przy kolonii Sowińcu i nie mogę się poskarżyć, dzieci uczyły się mi dobrze i chętnie i z naszych nauczycieli byliśmy bardzo zadowoleni. Bywało nieraz w niedzielę, człek miał trochę czasu po robocie, to zawołał swego Karlika ku sobie, spytałem się go, czego się uczyło, a ten ci wszystko pięknie opowiedział i człek widział, że dziecko postępuje w nauce i rozwija się w rozumie a i człek sam coś z tego sprofitał i nauczył się.

Ale od niejakięgoś czasu, jak ta zaraza utrakwistyczna przyszła do nas z Karwiny, wszystko się zmieniło. Spytasz się teraz dziecka, co tam p. nauczyciel uczył, to ci odburknie pysznie, jakby z łaski: »My sie uczyli po niemiecku!« — »A cóżeście się uczyli?« pytam się dalej. Tu synek ani rusz, nie wie, co. »Tuż jakżeście się to uczyli?« nalegam dalej. — »Na, p. nauczyciel wykładał po niemiecku całą godzinę a my niekiedy odpowiadali: ja, abo najn.« — »No, a rozumiałeś też pytanie?« — »Nie,« odpowiada, »ale to mi p. nauczyciel powiedział po polsku, po cichu.« — »Tak czemu ci tego nie powiedzieli głośno, czy to jest hańba mówić po naszymu? Czy to jest jak język cyganów i koniokoradów, których się tu na świecie tylko cierpi?« — Tak sobie niejedno dziecko musi pomyśleć i zaczyna wstydić się naszego języka i bełkotać. Na pruskiej też uczą po niemiecku w szkołach ludowych, a nie nauczają, bo do tego potrzeba wyższych szkół. A czy to nam górnikom styka, abyśmy dali swoje dzieci dalej sztydyrować? Może na tych sto dzieci, co wyjdą ze szkoły, ledwie kilka będzie mogło wyżej sztydyrować i nauczyć się niemieckiego języka, wszyscy prawie pójdą do hawierni i będą węgle kopać. A tak kopie się węgle po niemiecku jak i po polsku. Mamy tu przecież na Sowińcu Niemców Langhamera, Kondlera, a przecież nie zarabiali oni więcej jak ja, ani lekcji. Ile wózków odstawił, tyle dostał. I jak który z nich szedł się upomnieć o lepszy zarobek, to choć to po niemiecku mówił, to go tak w kancelaryi owrzeszczeli i wyciepali, jak i któregośkolwiek z nas.

Mówię to dlatego, bo to niektórym prawi i wzdycha: oj, żeby ja umiał po niemiecku, toby

mi dobrze było. To nieprawda, bo Niemiec popiera Niemca, a choć się i Ślązak nauczy po niemiecku i chce dostać lepszy chleb, to go na bok odsuną, a Niemcowi rodowitemu, choćby przyszedł od Berlina, dają lepszy chleb. A jakże to było z tym doktorem Schmidtem? Tóż po niemiecku umie, ale posady nie dostał, bo jest nasz, bo jest Karwiniak, a tam jakiegoś Szymańskiego sobie sprowadzili.

Wszędzie to jest tak na świecie, że jak się przeniesiesz do innego kraju, to chcąc tam znaleźć służbę, musisz się nauczyć ich języka i zwyczajów. Ale u nas na opak. Tutaj sprowadzą cudzoziemca i nie on musi się naszej mowy uczyć, ale chcą, aby tysiące robotników dla jednego Niemca uczyło się po niemiecku. Dobrze jest umieć drugą mowę, ale swojej bronią i nie dajmy nią poniewierać.

Tak jak to jedna taka Niemka z kolonii, co to chodziła do niemieckiej szkoły i tyle się nauczyła:

Wolgebohren fraulein M. bein Hern K. Wien, IX. N., 10 tier 24. Liebe Mari! ich grüße zie herclich u. wie geth es ihnen mier get cimlich gut ich bien bei meiner schwester mit meinen brautigam bin ich schon wieder gut und zu haus wahr und grüssen zie mier di Mili S. und ich wehr ihnen noch zchraiben main atres ist zo: ... i t. d.

Nie szkoda tyle lat na taką niemczyznę?!

Dobre jest nauczyć się po niemiecku, ale złe jest nie nauczyć się go, a tyle czasu na tę naukę stracić, a zaniedbać swoją mowę przytem. Moje dziecko nie umie porządnie podpisać się i pisze klasa, przez dwa s, bo się mu to myli z niemieckim: »Klasse« i tak pomału bałamuci się mu to wszystko do kupy i ze szkoły wychodzi taki bałamut, co nie wie, gdzie patrzy i czego ma chcieć. Tego chcą panowie.

Troskliwy ojciec.

Z GÓRNEJ SUCHEJ.

W jednym z poprzednich numerów »Gwiazdki Cieszyńskiej« była umieszczona korespondencja z naszej gminy ze sprawozdaniem z »pogadanki rodzicielskiej« w sprawie wychowania młodzieży. Tym razem chcę kilka uwag poświęcić młodzieży, która już opuściła ławę szkolną. Dzisiejszy duch czasu wprost zabójczo oddziaływa na młodzież, o tem chyba dwóch zdań być nie może. Zdrowe społeczeństwa zaczęły skupiać młodzież w różnych towarzystwach, opartych na wzniosłych zasadach chrześcijańskich, wiedząc, że wszystkie silne narody, budujące trwały, mocny gmach dla przyszłych pokoleń, czerpały swoją siłę i potęgę jedynie z religii, bo czuły, że z niej płynie ożywcza moc, co pozwala wytrwać w doli i niedoli.

Tak też i u nas w Górnej Suchej potrzeba organizacji młodzieży, a sprawa ta jest tak nagląca, że o niej ani na chwilę zapominać nie powinniśmy. Sądzę, że nie przesadzam, jeżeli powiem, że należy ona do najżywniejszych spraw miejscowego społeczeństwa.

Potrzeba nam sobie uprzytomnić, że młodzież, to jak gdyby cudne wiosenne kwiaty, które trzeba strzedz troskliwie przed mrozem i wichrami niewiary. Inaczej największe nadzieje zostaną zawiedzione, co z życia codziennego wszyscy dobrze wiemy.

Jako najważniejszy powód łączenia młodzieży w towarzystwa, oparte na zasadach chrześcijańskich, jest ciągły zanik religijności u młodzieży, czego chyba dowodzić nie potrzeba. O dzisiejszą młodzież po wystąpieniu ze szkoły mało się kto troszczy. Szkoła już na nią żadnego wpływu nie wywiera, a rodzice pozostawiają jej częstokroć zupełną wolność, czyli, że tak powiem, są puszczane na samopas.

A te z domu rodzicielskiego i szkoły wyniesione dobre nauki i przykłady, z małymi wyjątkami, idą w zapomnienie. Bo oto przychodzą różni wrogowie, jak n. p. złe towarzystwa, złe książki i gazety, które z tych młodocianych serc czynią pole podatne pod wszelkie niezdrowe ziarno, z którego wyrastają różne chwasty.

W tem groźnym niebezpieczeństwie niema nikogo, coby z miłością ojcowską podał młodzieży rękę, przygarniając ją do siebie i tuląc do serca. I niema nikogo, coby się stał dla niej drogowskazem. Wskutek tego dziwić się nie można, że młodzież ta, jak gdyby kwiat polny ścięty kosą, pada ofiarą zepsucia, od którego, co jest naszym świętym obowiązkiem, trzeba ją ratować, a to przez uczciwe towarzystwa,

w którychby ona, płynąc po burzliwym morzu życia codziennego, jak w porcie znalazła przystulek, wzmocnienie i pokrzepienie ducha.

Takie towarzystwa istnieją już i na naszym ukochanym Śląsku, a mianowicie założone zostało »Zjednoczenie polskiej młodzieży katolickiej«, którego zadaniem zorganizowanie całej polskiej młodzieży katolickiej na Śląsku i o którego placówkę potrzeba się postarać także i u nas. Jeżeli my nie dolożymy starań o zorganizowanie naszej młodzieży, to niewątpliwie, przyjdą inni, wrocy nam duchem i pochodzeniem, podbiją jej serca i umysł, uczynią z niej szeregi gotowe do walki przeciw nam samym, przez co przepadnie zupełnie dla sprawy Bożej i narodowej.

Pomimo tego, że u nas istnieje cały tuzin różnych towarzystw, to jednak nie mamy jeszcze żadnego, któreby wyłącznie było przeznaczone dla młodzieży i miało za cel pielęgnowanie jej ducha.

Oto w głównych zarysach naszkicowałem potrzebę organizowania naszej młodzieży, oraz powody, które nas do tego zmuszają.

Do napisania niniejszej korespondencji popchnęła mnie myśl, bym do poprzedniego artykułu z naszej gminy w sprawie wychowania młodzieży szkolnej, dołączył, że nie wystarcza pracować nad nią, dopóki uczęszcza do szkoły, ale że tak jak kwiaty ogrodowe wymagają ciągłej i troskliwej pielęgnacji, tak też i duszę młodzieży w latach młodzieńczych ciągle pielęgnować trzeba.

Głos z pomiędzy młodych.

Przegląd polityczny.

AUSTRIA I WĘGRY. Do Ischlu przybył arcybiskup katolicki ze Skutari, ks. Seregi, który przyjęty będzie na posłuchaniu przez cesarza. Seregi przybył do Ischlu celem podziękowania cesarzowi za uwolnienie Skutari.

— Jak dzienniki donoszą, Rada państwa zbierze się prawdopodobnie dopiero 15. października, a to z powodu rokowań ugodowych w Pradze i w Lwowie. »N. W. Tagblatt« donosi, że w razie gdyby załatwienie planu finansowego natrafiało na trudności, możliwym jest, że zwołanie Rady państwa nastąpi jeszcze później.

— Były minister Praszek ogłasza w »N. Listach« artykuł, w którym zamianowanie komisji administracyjnej nazywa »klęską czeskiej polityki krajowej i państwowej«. Czesi organizują w całym kraju bojkot komisji i ze strony Rad powiatowych i gminnych. Komitet wykonawczy czeskiej partii radykalnej agituje, namawiając do wysyłania do kancelarii gabinetowej cesarskiej depesz z prośbą o przywrócenie autonomii.

— »Pesti Hirlap« donosi, że ministerstwo wojny opracowało już nową reformę wojskową, która podnosi liczbę corocznego kontyngentu rekrutów o 50.000 ludzi, z czego 30.000 rekrutów przeznaczonych będzie dla armii wspólnej, a po 10.000 rekrutów dla honwedów i dla obrony krajowej austriackiej.

— Niebawem nastąpić ma utworzenie 3 nowych korpusów armii, i to w Lublanie, w Eperies i Stanisławowie w Galicyi. Wiadomość, jakoby siedzibą komendy nowego korpusu galicyjskiego miały być Czerniowce, nie odpowiada rzeczywistości, gdyż Czerniowce położone są w pobliżu granicy rosyjskiej i z tej przyczyny nie nadają się na siedzibę dla komendy korpusu.

— We wtorek odbyło się w Pradze posiedzenie prezydium klubu niemieckich posłów sejmowych, na którym zgodnie stwierdzono, że zamianowanie komisji administracyjnej dla Czech jest zwycięstwem taktyki niemieckiej. Wyrażono natomiast niezadowolenie z powodu składu komisji. Uchwalono wybrać stałą komisję z 30 członków dla kontroli aktów administracyjnych komisji administracyjnej i zająć stanowisko wyczekujące. Wydano też obszerny manifest do ludności. Postanowiono dalej zażądać, aby wszystkie nominacje, przeprowadzone przez komisję administracyjną, stały w stosunku 6:4. Co się tyczy nowych rokowań ugodowych, Niemcy są do nich gotowi, oświadczając jednak, że wszystkie dotąd zawarte umowy

uwzględniają za nieistniejące i nieważne. Niemcy odrzucają wszelkie iunctim między kwestyami krajowymi a państwowymi.

Anglia. Od środy odbywają się wielkie manewry floty angielskiej. Część floty ma za zadanie wykonanie niespodziewanego napadu i wyładowanie »wojsk nieprzyjacielskich« w Anglii, druga większa część ma bronić wybrzeży angielskich przed nieprzyjacielem. Wczoraj nastąpiło rozstrzygnięcie głównego zadania. »Nieprzyjacielska« flota wojenna mimo rozlicznych przeszkód wyładowała swe wojska w Anglii i zajęła port Grimshy z zapasami węgla. Poprzezcinano połączenia telefoniczne i telegraficzne, zajęto stacje telegrafu bez drutu i t. d. Zwycięstwo »nieprzyjaciela« jest zupełne! — biadają Anglicy. Pocieszają się jednak myślą, że to tylko zabawka, i gdyby było przyszło do »prawdziwej« bitwy morskiej, nieprzyjacielskie okręty wojenne byłyby poszły wszystkie na dno morskie.

PORTUGALIA. Mimo zaprzeczeń ponownie zdaje się potwierdzać wiadomość o niepokojach w Lizbonie. Miało przyjść do krwawych starć między wojskiem a ludnością. Na północy kraju gromadzą się oddziały monarchistów.

Przypominamy

wszystkim Czytelnikom naszym, że Bractwo wydawnicze św. Józefa we Lwowie, ul. Skarbowska 23

przesłała znowu Członkom swoim za nadzwyczajnie niską wkładkę roczną, bo tylko 3 K, przeznaczone przez Zarząd Bractwa na rok 1913. książki:

1. »Miłość Jezusa i Maryi w tajemnicach Różańca św.«, książka do rozważań i nabożeństwa, prześlicznie oprawna w płótno ze złotym odciskiem.

2. »Życie Pana N. Jezusa Chrystusa«, Część druga. Dzieło to duże, bogato ilustrowane.

3. »Co prowadzi do szczęścia domowego?« nader praktyczne i wielce pouczające pogadanki i wskazówki dla życia rodzinnego najpewniejsze.

4. »Kalendarz św. Józefa na rok 1913«, pełen zajmujących powieści, piękny z ładnym dodanym obrazkiem.

Ponadto każdy członek otrzymuje dyplom jako dowód przyjęcia do Bractwa.

Niechże więc Czytelnicy nasi nie zwlekają, a zaraz do Zarządu się zgłoszą, adresując wyraźnie:

Bractwo wydawnicze św. Józefa

LWÓW, Skarbowska 23.

Z Cieszyna i okolicy.

Zgromadzenie ludowe »Związku śl. katolików« odbędzie się w niedzielę, dnia 3. sierpnia o godz. 3. po południu przed gospodą lub w gospodzie p. Danela w Czechowicach.

Zgromadzenie ludowe »Związku śl. katolików« odbędzie się w niedzielę, dnia 10. sierpnia o godz. 4. po południu przy gospodzie lub w gospodzie p. Tesznera w Bukowcu.

Osobiste. Dnia 22. lipca zdał w Leoben egzamin inżynierzy górniczej p. Ferdynand Machalica z Dziedzic, były wychowanek gimnazjum polskiego w Cieszynie. Młodemu inżynierowi zasyłamy serdeczne »Szczęść Boże« w dalszej pracy.

Związek katol. młodzieży robotn. w Cieszynie obchodzi w niedzielę, dnia 3. sierpnia uroczystość związkową. Z tego powodu odbędzie się rano o godz. 7. uroczyste nabożeństwo w kościele parafialnym, podczas którego członkowie przystąpią do komunii św. Zbiórka o godzinie 6½ rano w lokalu, skąd w pochodzie ze sztandarem udamy się gremialnie na nabożeństwo. Kochani Koledzy! Zjawcie się jak najliczniej, niechaj nikogo nie braknie, a wtedy pochod nasz okaże się imponującym. O liczne przybycie uprasza Wydział.

Z Asysty kalwaryjskiej. W niedzielę, dnia 3. sierpnia o godz. 2. po południu odbędzie się w sali młodzieży katolickiej w Cieszynie, ul. Niemiecka 3, I. piętro, zgromadzenie członków »Asysty kalwaryjskiej«, na które się wszystkich kolegów o przybycie prosi.

Na »Internat im. błog. Melchiora Grodzkiego« złożyli: Składka młodzieńców w Wędryni, którzy nosili przy pogrzebie Janikowym, zamiast wydatku na libację 7 K; N. N. w Dziedzicach 10 K; p. Franciszek Kania 2 K; p. Jan Grelowski w Pruchnej 2 K; składka na zgromadzeniu ludowym »Związku śl. katolików« w Nałężu 12 K; p. Marya Polok w Sibicy 2 K 50 h; składka na weselu p. Jana Nowaka z Mostów z p. Zuzanną Morawcówną w Hażlachu 8 K

30 h; połowa składki zebranej przez przełożonego gminy p. Józefa Kunca na weselu p. Jana Podgrabińskiego z p. Maryą Żyła w Pogwizdowie 6 K 50 h.

»Macierz Szkolna«. Ciężkie nad wyraz położenie »Macierzy Szkolnej« zmusza Zarząd Główny do ciągłego zwracania się do ofiarności ludu naszego. Lud polski na Śląsku rozumie dobrze swój obowiązek śpieszenia z pomocą tej instytucji, to też ofiarność jego rośnie z roku na rok. W bieżącym roku postanowił Zarząd Główny urządzić siłami wszystkich Kół i przy poparciu wszystkich polskich Towarzystw na Śląsku wielki festyn w parku Sikory w Cieszynie w dniu 17. sierpnia. Zarząd Główny żywi nadzieję, że wielki ten Dzień Śląski nie tylko przyniesie ukochaną naszą instytucję pewien zysk materialny, ale że będzie również wielką manifestacją i niejako przeglądem sił naszych. Do wzięcia udziału zaprasza wszystkie Towarzystwa polskie na Śląsku i wszystkich, co solidaryzują się z działalnością »Macierzy«. Bliższe szczegóły przyniosą afisze i ogłoszenia. — Zarząd Główny »Macierzy Szkolnej«.

Sąd cieszyński na usługach prokuratury pruskiej. W stosunkach międzynarodowych państwa cywilizowane nie wydają zwykle przestępców t. zw. politycznych ścigającym ich władzom państwa drugiego. Tak postępuje się i u nas w Austrii, o czym zdaje się nie wiedzieć c. k. sąd obwodowy w Cieszynie, bo oto w sobotę na skutek wezwania pruskiej prokuratury zarządził aresztowanie p. Ciecickiego, zecera w Cieszynie. P. Ciecicki pracował dawniej w Krotoszynie, podpisując tam jako odpowiedzialny redaktor »Nową Gazetę Ludową«. Za pewien niewinny jakiś artykuł ścigał na siebie prześladowanie prokuratury pruskiej w Ostrowie, wobec czego opuścił państwo pruskie i schronił się na terytorium austriackie, gdzie go teraz aresztowano w Cieszynie. Posłowie: ks. Londzin i dr. Michejda natychmiast zainterweniowali w tej sprawie w prezydium sądu.

Towarzystwo oszczędności i zaliczek w Cieszynie. W miesiącu czerwcu złożono wkładkę na oszczędność 239.211 K 67 h, podjęto 165.466 K 71 h, stan z końcem miesiąca 5.725.997 K 82 h. Pożyczek udzielono w ciągu miesiąca 448.887 K 53 h, strony spłaciły na pożyczki 440.134 K 92 h, stan pożyczek z końcem miesiąca 7.442.186 K 04 h. Stan udziałów 666.027 K 08 h.

Z Bielska-Białej. (Włamanie.) W niedzielę, dnia 20. lipca nieznani dotąd złodzieje włamali się do pewnego mieszkania w Bielsku i wykradli 672 K w gotówce, złoty zegarek damski za 60 K, srebrny zegarek, złoty łańcuszek za 70 K, dwa złote pierścienie i złotą szpinkę.

— (Dezert.) W sobotę wieczór policja bielska przyaresztowała na ul. Głównej infanterzystę 31. pułku obrony krajowej Augustyna Pyrzika, który od swego pułku w Cieszynie zbiegł, a w ubraniu cywilnym swobodnie się przechadzał w Bielsku.

Z Kisielowa. Na dniu 15. sierpnia b. r. odprawia się na tutejszym cmentarzu na miejscu spalonego kościoła odpust na uroczystość Wniebowzięcia N. Maryi Panny, ale tylko przy sprzyjającej pogodzie. Kazanie wygłosi ks. poseł Londzin, a mszę św. polową, podczas której odbędzie się ofiara na odbudowanie nowego kościoła, odprawi miejscowy ks. proboszcz Travnicek. Po południu w ten sam dzień o godz. 3½ odbędzie się zgromadzenie »Związku śl. katolików« w Kisielowie. Kochani bracia i siostry, przybądźcie licznie w razie pogody do nas na odpust i przyczynicie się do upiększenia owej uroczystości.

Z Małych Kończyc. Przy nader okazałej liczbie rodziców i gości z sąsiednich wiosek zakończyła nasza szkoła 13. lipca rok szkolny, urządzając siłami działwy wieczorek szkolny. Uroczystość poprzedziło słowo wstępne, wypowiedziane przez kierownika tutejszej szkoły, p. Malirscha, objaśniewszy między innymi cel podobnych uroczystości. Program zaś, na który złożyły się pieśni trzy- i czterogłosowe, deklamacje, ćwiczenia wolne, wypadł nadspodziewanie. Szczególny podziw wzbudził u widzów występ dzieci, które z prawdziwym przejęciem się, głośno i śmiało odegrały scenizowaną balladę A. Mickiewicza p. t. »Powrót taty«. Również imponująco i bez zarzutu wypadł występ chłopaków, którzy wprawnie i łącznie wykonali obrazy ćwiczeń wolnych lwowskich. Uroczy-

stość zakończył przemówieniem swem p. Brachaczek Wincenty, który nawoływał rodziców do tem lepszego posyłania swych dzieci do szkoły, bo dzisiejszy występ dał dowód niestrudzonej pracy grona nauczycielskiego nie tylko w klasie, ale i poza właściwą nauką. W końcu zaznaczyć wypada pewien fakt, który miał miejsce po ówym wieczorku. Oto dwie jednostki zjawiają się u jednego z wydziałowych, żądając »wieczorku« dla dzieci swych, ujadając również na cały wydział gminny w niemożliwy sposób. Lecz jasne, gdzie źródło tego, kto podburza i mąci spokój w gminie. Jest to zatrudnienie zwykłe jednego z samego nawet wydziału, który na każdym miejscu z zazdrości i nienawiści zajmuje się taką krecią robotą. Podobne zachowanie się jest godne publicznego napiętnowania a dla obywateli wyborców nauką, by w przyszłości osoby takie nie zasiadały w Wydziale, ale zajęły odpowiednie dla siebie miejsce — poza wydziałem.

Z Średniej Suchej. (Wybór burmistrza.) W tych dniach odbył się tu wybór burmistrza. Został wybrany dotychczasowy burmistrz Karol Kobierski. Radnymi zostali: Antoni Buryan, Fr. Beiger, Fr. Urban, Wiktor Kubiena i H. Herman.

Z Trzyńca. Huty trzynieckie powiększyły się znowu o jedną wielką fabrykę, w której będzie się wytapiać miedź z rudy żelaznej. Dotąd rudę żelazną odsyłano do Witkowic, gdzie wytapiano z niej miedź i odsyłano napowrót do Trzyńca. Dyrekcyja ciągnąć będzie znowu olbrzymie korzyści z tej nowej »mordowni«. Pomijając już wartość większą z miedzi oczyszczonej rudy, korzysta huta w dwójnasób; za miedź ciągnie wielkie pieniądze, a wysokie piece nie niszczą się tak prędko. Praca w nowej fabryce będzie bardzo uciążliwa i dla zdrowia szkodliwa. Gazy, wydzielające się z topiącej się rudy, są trujące i w wysokim stopniu szkodliwe. Służbę najtrudniejszą pełnić będzie t. zw. żorawowy albo kierownik żorawia. Zarobi wprawdzie 10 K dziennie i ma w roku 2 miesiące urlopu z płacą 3 K 40 h dziennie, ale cóż, kiedy po 6 latach służby musi, jeżeli dotychczas nie umrze, pracę opuścić i podać się do pensji. Istna mordownia ludzi! Przed tygodniem spadł z żorawia i zabił się na miejscu monter, który umyślnie z Wiednia przyjechał, by zepsuty żoraw naprawić.

— Zdarzają się u nas, chociaż dosyć rzadko, napady rabunkowe. Niedawno pewien robotnik wstąpił do gospody p. Rotha, by po »forszusie« łyknąć trochę alkoholu i pokrzepić swą duszę i ciało do nowej pracy. O godz. 10. wieczorem wyszedł z szynku. Przyłączył się do niego pewien towarzysz z pod czerwonego sztandaru, a czując przy nim pieniądze, zaangażował się za odprowadzającego do domu. Ale nie do domu, tylko za Trzyniec, kędy mało ludzi, poprowadził biedaka amator cudzych pieniędzy. Tam w ustronnym zaciszu dobył noża i zagroziwszy nim, zażądał pieniędzy i zegarka. Nieborak, bojąc się śmierci, wydał wszystko. Opryszek uciekł, zostawiając biedaka bez pieniędzy na drodze. Szczęście chciało, że p. W. zawrócił natychmiast do Trzyńca i razem z policyjantem p. M. którego przypadkowo spotkał, poszli szukać ptaszka. I znaleźli go znowu w gospodzie, jak sobie spokojnie zapijał piwo. Krótkie było jego szczęście i radość mała!

T.—a.

Rudolf Bialek „pod Modrą“

w Cieszynie

płaci za 100 kilogramów dobrego

żyta (rży)	17,— K
pszenicy	19,— K
owsa	17,— K

i kupuje każdą ilość siana.



W bardzo gustownych oprawach

Kancyonały i śpiewniki,



Książki do nabożeństwa,

Żywyoty Świętych, Biblie, Złota Księga

ks. Goffinego, Obrazy Świętych - - -

poleca po najtańszych cenach

Księgarnia EDW. FEITZINGERA w Cieszynie, Wyższa brama 10.

Cenniki darmo i franco.



UCZNIA do nauki krawiectwa z dobrego domu przyjmie Jan Bartosik, krawiec w Cieszynie, ul. Zamkowa 4.

Rozmaitości.

Międzynarodowy kongres górników. W przeszłym tygodniu rozpoczął się w Karlsbadzie międzynarodowy kongres górników. Pierwszy punkt obrad stanowiła sprawa wojny. Przewodniczący kongresu, prezydent angielskiego zjednoczenia górników, zaznaczył, że wojny stanowią hańbę dla ludzkości. Robotnicy powinni postarać się o zdobycie politycznej przewagi, natenczas wojny w przyszłości będą rzeczą niemożliwą. Delegaci niemiecki, francuski, belgijski i holenderski przemawiali również przeciwko wojnie, jako największemu wrogowi cywilizacji. Dalej obradowano nad zmniejszeniem czasu pracy w kopalniach. Organizacje górników w Austrii, Niemiec i Holandii postawiły rezolucję, aby czas pracy w kopalniach wynosił 8 godzin, wliczając w to zjazd do kopalni i wyjazd. W gorących lub mokrych miejscach kopalni ma trwać praca tylko 6 godzin. Rezolucję tę uzasadniał polski delegat górniczy Dubiel. Delegat Dubiel skarżył się na nieznośne warunki pracy górników polskich na Śląsku pruskim i w Austrii. Rezolucję powyższą przyjął kongres wszystkimi głosami.

Z Rabki. 22. lipca b. r. odbył się tutaj dzień »Macierzy Szkolnej«, połączony z festynem i zabawą taneczną. Po potrąceniu wydatków przyniósł on 1365 K 41 h. Wynik wprost świetny w tak ciężkim roku przypisać należy Komitetowi Pań z przewodniczącą p. Zofią Nikorowiczową, które całą duszą oddały się sprawie tak ważnej strażnicy polskiej na Zachodzie, jaką jest »Macierz Szkolna Księstwa Cieszyńskiego«. Równie wielkie zasługi około powodzenia dnia położył sam właściciel zdrojowiska p. dr. Kazimierz Kadon, który z całą swoją rodziną bardzo cenny brał udział w pracy około urządzenia tego dnia i przyczynił się w wysokim stopniu do finansowego powodzenia. Z wysokim uznaniem zaznaczyć także trzeba ofiarność naszych polskich firm kupieckich, które wprost masowo pospieszyły z pięknymi fantami i gotówką dla festynu w tym dniu urządzonemu, jako to: A. Hawełka, P. Maurizio, Porębski i Zimler, Jawornicki, R. Mayzel, G. Bazes, Reim i Ska., E. Frege, J. Meindl, A. Hübner, Tlen, Arc. Fabryka likierów w Izdebniku, Karmański, Kanczyński i Oberski, I. Białik, W. Satalecki, A. Froner, I. A. Baczewski, St. Porębski, I. Wentzl, G. Szczurkowski, K. Lewicki, Iskra, I. Wilczyński, I. F. Fischer, Włoszyński, W. Glizelli, E. Śmidowicz, G. Gebethner i Ska., L. Sykutowski, R. Herliczka, K. Niesiołowski, Mr. Beldowski, R. Drobner, Piasecki, Stark, Wiskida, Dąbrowski, Sberber. — Z poważaniem H. Filasiewicz m. p.

Ludność Nowego Jorku. Według spisu ludności z r. 1912. wynosi liczba mieszkańców N. Jorku 5,332.000. Londyn z przedmieściami liczy 7,251.000. N. Jork jest więc pod względem ilości mieszkańców drugim miastem na świecie.

„Droga i tania nauka“ W gazecie »Gwiazdka Cieszyńska« nr. 37. z d. 8/5. i w »Gazecie Narodowej« nr. 101. z d. 14/5. 1912. r. i innych wydrukowano artykuł p. t. Droga i tania nauka. Żalił się we Lwowie krawiec p. Ś. przed swoim stałym kundmanem p. P., biuralistą, że musi robić ogromne wydatki, wynoszące przeszło 2500 koron rocznie, na opłatę szkół i na korepetycje, nie licząc w to kosztów utrzymania 5-rą swoich dzieci. Biuralista p. P. pocieszył majstra p. Ś. w ten sposób: — Ja nie mogę się skarżyć na podobne koszty. Pomimo 2-klasowego wykształcenia mego w szkole realnej uzupełniłem dalszą moją edukację przez pilne i wytrwałe samokształcenie się. Szczególnie zaś przyswoiwszy sobie gruntownie języki: niemiecki, angielski, francuski i rosyjski z pomocą Samouczków Reussnera, bez nauczyciela, zajmuję dziś, dzięki znajomości korespondencji w tych językach, stosunkowo świetną posadę z roczną płacą 5000 koron. — Przytem dzieci moje przygotowałem gruntownie sam przed oddaniem ich do szkół, we wszystkich przedmiotach szkolnych, więc teraz nie potrzebuję opłacać korepetytorów. Przeciwnie starsze dzieci moje uczą młodsze pod moim dozorem i kierunkiem, a oprócz tego zajmują się także poza domem korepetycjami dobrze płatnymi, za które zarabiają razem więcej niż 2800 koron rocznie, a to głównie dzięki gruntownej znajomości języków nowożytnych, nabytej ze Samouczków Reussnera, za które wydatek kilku koron zwrócił mi się już dawno z lichwiarskim procentem. — Albowiem nauczywszy się z nich sam, nauczyłem potem moje dzieci nowożytnych języków i mogę jeszcze teraz otrzymać z powrotem wydatek zrobiony na Samouczki, które uważam za listy zastawne, przynoszące wysoką dywidendę.

»Imperator«. Olbrzymi parowiec »Imperator«, największy okręt na świecie, wywołał jak największe zainteresowanie przy swej pierwszej podróży do Ameryki dnia 11. czerwca b. r. Jego urządzenia znalazły ogólne uznanie pasażerów, ponieważ 3. klasa jest tak ładnie urządzona, jak na żadnym innym okręcie i posiada cele mieszkalne z 2 i 4 łózkami, jak również pokoje towarzy-

skie i kąpiele. Utrzymanie jest w 3. klasie, jak również na międzypokładzie nader zadowalające, a obszerne pokłady stanowią przyjemny pobyt w czasie pogody. Najbliższe odjazdy »Imperatora« nastąpią 20. sierpnia i 10. września 1913.

Ogłoszenia.

Czytelnia katolicka w Cieszynie urządza w niedzielę, dnia 3. sierpnia b. r., o godz. 6. wieczorem w sali »Dziedziectwa« na Starym Targu »Zabawę towarzyską« z monologami i śpiewami. Wstęp dla członków i przyprawionych przez nich gości. O liczny udział uprasza Wydział.

Grupa Polskiego Zjednoczenia zawodowego chrz. robotników w Cieszynie urządza w niedzielę, dnia 10. sierpnia b. r. w sali »Dziedziectwa bl. Jana Sarkandra« publiczne zebranie, na którym przemawiać będzie między innymi poseł i radca ks. Józef Londzin. Początek o godz. 4. po południu. O jak najliczniejsze przybycie Szan. robotników z miejsca i okolicy, jako też nam przychylnych, zaprasza Wydział Grupy.

Posiedzenie zarządu »Zjednoczenia« Związku polskiej młodzieży katolickiej na Śląsku odbędzie się w niedzielę, 3. sierpnia o godz. 10. przed południem w lokalu Związku katol. młodzieży w Cieszynie, ul. Niemiecka 1. 3. I. piętro. O pewne i punktualne przybycie członków zarządu uprasza się. — Karol Martinek, przewodn., Karol Legin, sekretarz.

Z Bobrku. Miejscowy Komitet obywatelski urządza w niedzielę, dnia 10. sierpnia b. r., na łące gminnej festyn, którego czysty dochód będzie przeznaczony na otwarcie ochronki w Bobrku. Różne gry i zabawy, jako też loterya fantowa będą urozmaicały festyn. Komitet uprasza wszystkich przychylnych otwarcia ochronki, aby się jak najliczniej zjawili na festynie. Bliższe szczegóły podamy później.

Z Jabłonkowie. (Ochotnicza Straż pożarna w Jabłonkowie.) W niedzielę, dnia 3. sierpnia urządza ochotnicza Straż pożarna w Jabłonkowie z okazji sesji okręgowego związku strażackiego festyn i prosi niniejszem jak najuprzejmiej o poparcie celów humanitarnych związku i zaprasza wszystkich P. T. przyjaciół i Szan. Publiczność do wzięcia liczego udziału w tym festynie. Program: O godz. 9. przed południem przyjęcie delegatów i gości z muzyką na dworcu kolejowym. O godzinie 10½ przed południem drugie śniadanie, przymięt koncert w ogrodzie browaru. Wstęp od osoby 40 h. O godzinie 12. w południe wspólny obiad w hotelu »Silesia«. Za nakrycie 2 K. (Osoby chcące wziąć udział w tym obiedzie zgłoszą się mają do 1. sierpnia b. r. u komendy jabłonkowskiej Straży pożarnej.) O godz. 1½ po południu ćwiczenie straży pożarnej z Jabłonkowie, Nawia i Piasku. O godz. 2½ po południu wymarsz z muzyką na miejsce festynu do lasu miejskiego, gdzie odbędzie się koncert z loteryą fantową i innymi zabawami. Wstęp na miejsce festynu od osoby 40 h. W razie niepogody odpada festyn i odbędzie się w sali ratuszowej o godz. 3. po południu koncert. Wstęp od osoby 1 K. — Komitet festynu.

Z Jaworzynki. W niedzielę, na dniu 3. sierpnia odbędzie się o 2. godz. po południu zgromadzenie Kółka rolniczego w gospodzie wojska Legierskiego, na którym wygłoszony będzie odczyt o potrzebach miejscowych. O liczny udział członków i nieczłonków jako gości z miejsca i okolicy uprasza Wydział.

Z Kostkowic. W niedzielę, dnia 3. sierpnia b. r. odbędzie się bez względu na pogodę wycieczka dzieci szkolnych w ogrodzie przy nowowytbudowanej gospodzie p. Jana Szczurka. Uprasza się o liczne przybycie.

Ze Skoczowa. Czytelnia katolicka w Skoczowie urządza w niedzielę, dnia 3. sierpnia b. r. po południu o godzinie 2. wycieczkę do lasu na górnym borze, na którą Szanowną Publiczność zaprasza. W razie niepogody odbędzie się wycieczka w następną niedzielę. Wydział.

Z Średniej Łomnej. Grupa Polskiego Zjednoczenia zawod. chrzesc. robotników w Jabłonkowie urządza w niedzielę, dnia 3. sierpnia b. r. w miejscowej szkole ludowej w Średniej Łomnej poufne zebranie, na które wszystkich robotników z miejsca i okolicy jak najuprzejmiej zapraszamy. — Referat na temat: »Cel i zadanie Polskiego Zjednoczenia chrz. zawod. robotników« wygłosi sekretarz Zjednoczenia kol. Machaj z Cieszyna. Początek o godz. wpół do 4. po południu. Wydział Grupy.

Z konikiem mydło liliowe

firmy Bergmann & Co., Děčín n. Ł.

jest nadal, jak przedtem, niedoścignione co do skuteczności przeciw piegom, jako też niezbędne do rozsądnego pielęgnowania skóry i piękności, co potwierdzają niezliczne codziennie nadchodzące pisma z uznaniem. Po 80 h na składzie we wszystkich aptekach, drogueryach, zakładach fryzjerskich i t. d. Tak samo okazuje się cudownym Bergmanna krem liliowy »Marena« do utrzymania rąk pań delikatnymi. W tubkach po 70 h wszędzie na składzie.

Piękne, dojrzałe

MALINY

skupuje w każdej ilości po 44 h za kg fabryka

M. Fasal w Cieszynie.

Do Szan. P. T. Publiczności.

Na życzenia P. T. Publiczności, ażebym w moim teatrze elektrycznym przedstawił także słynny obraz historyczny »Quo vadis«, i nie chcąc, ażeby życzenia Szan. P. T. Publiczności zostały bez skutku, jestem ochotny obraz ten w moim teatrze od 14. do 17. sierpnia przedstawić, a to dnia 14. i 16. sierpnia o godz. 8½ wieczorem, dnia 15. i 17. sierpnia o godz. 2. i 4½ po południu i o godz. 8½ wieczorem. Z powodu, iż sprowadzenie owego obrazu jest połączone z wielkimi kosztami, zwracam się do Szan. P. T. Publiczności z uprzejmą prośbą, ażeby bilety wstępu raczyła sobie wcześniej zakupić u p. Kühnela w Jabłonkowie, ażeby mógł wiedzieć, czy wydatki przy sprowadzeniu owego obrazu będą w stanie pokryć. Na żądanie pp. nauczycieli jestem ochotny dla dzieci szkolnych dać w piątek i w niedzielę do południa osobne przedstawienia.

Wstęp na to przedstawienie będzie: Dla dorosłych I-sze miejsce K 1,30, II. miejsce K 1,—, III. miejsce K —,80; dla dzieci I. miejsce 50 h, II. miejsce 40 h, III. miejsce 30 h.

Obraz ten jest z niemiecko-polskimi napisami. Książeczki z opisem filmu są po 20 h u kasy do nabycia.

— Gra trwa 3 godziny. —

Andrzej Guziur.

Zboże, paszę i wszelkie plony

ubezpieczajmy od ognia

w Krakowskim Tow. Wzajemn. Ubezpieczeń.

Dogodne warunki i taryfy, dywidenda za r. 1912. 12%, opusty za wieloletnie ubezpieczenia, fundusze gwarancyjne 68 milionów koron.

Informacji udzielają: Gener. Agencja w Cieszynie, ul. Strażacka 1 i 67 agencji na Śląsku.

DO WYNAJĘCIA

nowo wybudowany dom w Górnej Suchej (Pasieki)

nadający się dobrze na prowadzenie sklepu, krawiectwa, rzeźnictwa i malarstwa. Bliższych wiadomości udzieli PIOTR ZAJIC w Stonawie nr. 373 i ALOJZY MOKROSZ w Karwinie nr. 331.

Dla Budowniczych!

Katolicka gmina parafialna w Jasienicy rozpisuje niniejszem konkurs na rozszerzenie budynku plebanii według planu przez c. k. rząd krajowy zatwierdzonego. Urząd parafialny w Jasienicy udziela budowniczym, chcącym podać ofertę, bliższych wiadomości i przyjmuje oferty do 5. sierpnia b. r.

Jerzy Gruszka.

DOMEK

na Bobreckim wzgórzu, dobrze utrzymany, z ogrodem lub bez jest z wolnej ręki pod dogodnymi warunkami do sprzedania. Bliższej wiadomości udzieli właśc. Jakób Zajac, Bobrek 15.

Rozpisanie konkursu na budowę kościoła w Golezowie.

Katol. kościelny komitet konkurencyjny w Golezowie zamierza w drodze ofert oddać nową budowę

katol. kościoła parafialnego.

Plany i warunki budowy wraz z kosztorysami leżą do przeglądnięcia od 27. lipca w urzędzie parafialnym w Golezowie i te ostatnie można tam otrzymać celem złożenia oferty.

Oferty, wypełnione według przepisów i zapeczutowane, należy złożyć na ręce podpisanego przewodniczącego najpóźniej do 9. sierpnia, w południe do godz. 12.

Ubiegający się, którego oferta zostanie przyjęta, ma zaraz po przyznaniu złożyć 5-proc. wadium w gotówce lub w papierach wartościowych.

Otwarcie ofert nastąpi na publicznym posiedzeniu, a kościelny komitet konkurencyjny zastrzeżenie sobie swobodę co do wyboru ubiegającego się, bez względu na wysokość oferty.

Golezów, dnia 26. lipca 1913.

Katol. kościelny komitet konkurencyjny w Golezowie.

Przewodniczący:

Ks. Karol Tesarčík, proboszcz.

Linia Hamburg-Ameryka.

Regularne przewożenie podróżujących znanymi pierwszorzędami parowcami.

HAMBURG—NOWY YORK
HAMBURG—FILADEFIA
HAMBURG—KANADA

Hamburg—Brazylia	Hamburg—Środkowa
Hamburg—La Plata	Ameryka
Hamburg—Arabia	Hamburg—Wenezuela
Hamburg—Persya	Hamburg—Kolumbia
Hamburg—Afryka	Hamburg—Kuba
Hamburg—Indye zach.	Hamburg—Meksyko.

ANTWERPIA—KANADA.

Linia Hamburg-Ameryka prowadzi na prawie wszystkich swoich nowojorskich parowcach.

CZTERE KLASY PRZEWOZOWE.

I. kajuta, II. kajuta, III. klasa i międzypokład. Parowce Linia Hamburg-Ameryka dają przy znakomitem utrzymaniu prędkości i wygodny przewóz dla podróżujących w kajutach i wychodźców.

O wyjaśnienia i co do przewozu należy się zwrócić do generalnej reprezentacji linii Hamburg-Ameryka, Wiedeń, I., Kärntnerstrasse 38. albo do jej agenta

we Lwowie, ul. Gródecka 95,
w Czerniowcach, Herrengasse 16.

18.000
podziękowań od
wdzięcznych uzdrowionych

Światową sławę

1.200
atestów (poświadczeń)
lekarskich.

uzyskał w krótkim czasie
znany i wychwalany powszechnie środek do nacierania
pod nazwą

ICHTOMENTOL

który setkom tysięcy cierpiącym przywrócił zdrowie i dziś jest prawie u każdego ulubionym środkiem domowym, który jak najbardziej zastarzałe i uporczywe wypadki:

Reumatyzmu, Gośćca, Nerwoboli, Bolu głowy lub zębów, Klucia w boku, Spuchlizny, Zapalenia stawów i tym podobne dolegliwości, usuwa bezpowrotnie w jak najkrótszym czasie, nawet w tych wypadkach, w których inne środki nie pomogły.

SKUTEK NADZWYCZAJNY.

Działanie szybkie i pewne.

Jedyną główną fabryką I wysółka prawdziwego Ichtomentolu:

Laboratorium chemiczne aptekarza

SZYMONA EDELMANA

w SAMBORZE, Rynek nr. 30-4.

Pocztą wysyła się franko (z opłaconą pocztą) 5 flaszek za 6 K, 10 flaszek franko za 10 K. — 25 flaszek franko za 23 K.

UWAGA:

Uprasza się żądać tylko Ichtomentolu w plombowanym opakowaniu i zamykać Ichtomentol li tylko ze Sambora, dokąd fabryka przeniesiona została.

CHŁOPAK

do nauki piekarstwa
zostanie natychmiast przyjęty w piekarni
FERD. GLESINGERA, Cieszyn, Saska Kępa 25.
120 K pensji rocznie i cały wikt.

JARZĘBINY

(JAGODY)

(bez łodygów) kupuje, lecz tylko dostawy nie
pod 50 kg M. FASAL, c. i k. dostawca nadworny
w Cieszynie.

Ogłoszenie.

Szanownej P. T. Publiczności Cieszyna i okolicy podaję niniejszem do wiadomości, że objąłem

interes rzeźniczy

prowadzony dawniej przez p. Wiktora Oleksa w Cieszynie, ul. Ostrawska 1. 6.

Moim staraniem będzie zadowolić w zupełności
Szanowną P. T. Publiczność i upraszam uprzejmie o za-
szczenie mnie swoim zaufaniem, na które będę się
starał zupełnie sobie zasłużyć.

CIESZYN, w lipcu 1913.

Z poważaniem

JÓZEF BRAK.

Przy większych zamówieniach znacznie taniej.



Thierry'ego balsam

Jedynie prawdziwy. Wypróbowany przy
wszystkich chorobach organów oddech-
owych, kaszlu, płowocinie, chrypce, katarze
gardła, bólach piersiowych, zapaleniu
przy braku apetytu, złym trawieniu, chole-
rycznych bolesciach, kurczach i żółtaczce
i t. p. Zewnętrznie przy wszystkich choro-
bach ust, przy bólach zębów, jako woda
do ust, przy oparzeniach, wyrzutach i t. d.

Thierry'ego maść centyfoliowa

wypróbowana przy choćby jak najbardziej
zastarzanych ranach i wrzodach rakowa-
tych, zapaleniach, abscesach, karbunkulach,
usuwa wszelkie obce ciała i najczęściej
czyni niepotrzebnymi bolesne operacje.
2 puszek 3 K 60 h.

Apteka pod Aniołem Stróżem

A. Thierry'ego w Pregrada obok Rohitsch.

Można otrzymać prawie w wszystkich
aptekach, hurtownie w drogeriach.

Najlepsze oeskie źródło zakupu!

Tanie pierze!



szare, dobre, skubane 1 kg 2 K;
lepsze 2 K 40 h; półbiałe pierzowej
Jasoci 2 K 80 h; białe 4 K; białe,
puchowate 5 K 10 h; najlepszej ja-
kości, onieznobiałe, skubane 6 K 40 h,
8 K; szary puch 1 kg 6 A, 7 K; deli-
katny biały 10 K; najlepszy puch
pierzowy 12 K.

frzy odbiorze 5 kg opłatnie.

Gotowe pierzyny

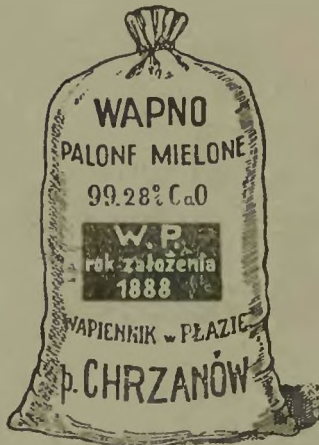
z gęstej, czerwonej, białej lub żółtej nankingu i sztuka
150 cm długa, 120 cm szeroka, razem z dwoma poduszkami, każda dłu-
gości 80 cm, a szerokości 60 cm, napelnione świeżym, szarem, bardzo
czystym, puchowatym pierzem 16 K, półpuchem 20 K, puchem 24 K.
Pojedyncze sztuki 10 K, 12 K, 14 K, 16 K; poduszki 8 K, 8 K 50 h, 4 K,
sztuki 200 cm długie, 140 cm szerokie 13 K, 14 K 70 h, 17 K 80 h,
21 K; poduszki 90 cm długie, 70 cm szerokie 4 K 50 h, 5 K 20 h, 5 K 70 h.
Podpierzyny z mocnego, kratowanego grada, 180 cm długie, 116 cm
szerokie 12 K 80 h, 14 K 80 h. — Rozsyłka za pobraniem pocztowym,
począwszy od 12 K opłatnie. Zamiana lub zwrot za opłatą dozwolony. Za
nieodpowiednie pieniądze napowrót.

S. Benisch w Deschenitz, Nr. 857 Böhmen.

Wyczerpujący cennik darmo i opłatnie.



CEMENT i OGNIOTRWAŁY PAPIER
kupuj a wszystkie gatunki ZBOŻA sprzedawaj
u Białka „pod Modrą“ w Cieszynie.



Wapiennik w Płazie
pocztą CHRZANÓW.

Firma chrześcijańska i polska a najstar-
sza w Galicyi.
Produkuje wapno budowlane, do celów
chemicznych i wapno palone mielone do
nawożenia gruntów.
Ceny umiarkowane, na żądanie oferty.



Udoskonalone pompy

do rezerwarów, gnojówkowe, łańcuchowe,
sikawki do zaprzęgu, samoczynne na-
pajacze i wszystkie gospodarskie urzą-
dzenia poleca

E. Cihelka v Háji

u Opawy.

Cenniki i
kosztorysy za
darmo.



Edward Feitzinger, Cieszyn

Tel. 258/VIII. Wyższa brama 10. Tel. 258/VIII.

Kollektura

c. k. Loteryi Klasowej

już przyjmuje zamówienia na losy.

Ceny losów: 1 cały los . . K 40—
1 czwarta losu K 10—
1 ósma losu . K 5—

Plan gry na życzenie gratis i franko. Wygrane wy-
płaca się bez wszelkich potrąceń.

Tow. oszczędności i zaliczek

w CIESZYNIE

stowarzyszenie zarejestr. z nieograniczoną poręką
(w »Domu Narodowym«, w Rynku na I. piętrze)

z filiami: w Jabłonkowie, we Frysztacie,
w Boguminie, w Skoczowie, w Dąbrowie i w Łazach
przyjmuje od członków i nieczłonków

wkładki na oszczędność

do oprocentowania i płaci od nich

4 1/2 %

rocznie, od dnia następnego po wpłacie aż do dnia po-
przedzającego wypłatę, a jak dotąd, samo za wkładkują-
cych opłaca podatek rentowy. Kapitalizacja półroczna.
Pożyczki daje Towarzystwo na umiarkowany procent.
Eskontuje weksle swych członków, udziela kredytu na
podkład faktur i otwartych rachunków książkowych,
wydaje skarbonki domowe.

Godziny kancelaryjne codziennie, z wyjątkiem świąt i nie-
dział, od godz. 8. do 12. przed południem i od godz. 2.
do 4. po południu.

W Dąbrowie i w Łazach biura filialne urzędują tylko
w poniedziałki, środy i piątki od godziny 4. po południu.

ZARZĄD

Towarzystwa oszczędności i zaliczek w Cieszynie, stow.
zarejestrowanego z nieograniczoną poręką.

I. Domański. A. Teper. H. Filasiewicz.

Bank Cieszyński Kredytowy

w Cieszynie



Czeki pocztowe
na żądanie.



Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką
w domu »Dziedzictwa« na Starym Targu nr. 4
udziela pożyczek na hipotekę i weksle na umiarkowany procent i przyjmuje

wkładki na oszczędność

i płaci od nich

4 1/2 %

od dnia następnego po wpłacie.



Czeki pocztowe
na żądanie.

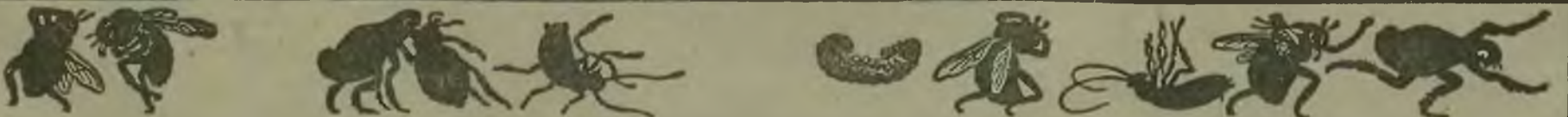


Zacherlin

pomaga znakomicie jako
niedościgniony »zabójca
owadów«.

Prawdziwy tylko we flaszkach.

:: Do nabycia, gdzie wiszą plakaty. ::



GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Cena z przesyłką pocztową:
całorocznie 7 K — h
półrocznie 3 „ 50 „
kwartalnie 1 „ 75 „

Bez przesyłki pocztowej:
całorocznie 6 K — h
półrocznie 3 „ — „
kwartalnie 1 „ 50 „

Numer pojedynczy ma na składzie w Cieszynie: Drukarnia »Dziedzictwa«, plac Teatralny 8; księgarnia »Stella« przy ulicy Stefanii (Głębokiej); Rudolf Bialek, kupiec »pod Modrą«; w Boguminie (dworzec): Otto Müller; w Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru; w Orłowej: u Rudolfa Halfara, księgarza, w głównym składzie i we filii obok klasztoru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 h.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcy i Administracyi »Gwiazdki Cieszyńskiej« w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi w środę i piątek w Cieszynie.

Za ogłoszenia płaci się 20 halerzy od wiersza (rzadka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 66.

W Cieszynie, środa, dnia 6. sierpnia 1913.

Nr. 62.

 Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcąca się młodzieżą katolicką im. bł. Melchiora Gradzieckiego“ w Cieszynie. 

Rokowania pokojowe. — Twarde warunki Serbii i Grecyi.

Dotychczasowy przebieg konferencji pokojowej w Bukareszcie nie uprawnia do szczególnych nadziei na jej wyniki pomyślne. Trzy posiedzenia, których wyniki dotąd są znane, poza postanowieniem zawieszenia broni na 5 dni, poczynawszy od 31. z. m., nie wydały żadnego ważniejszego rezultatu, a wobec tego także fakt zawieszenia broni traci wiele ze swego znaczenia. Pozostają jeszcze tylko dwa dni na dojście do zasadniczego porozumienia się przeciwników, które jest koniecznym warunkiem przedłużenia krótkiego rozejmu, a do tej pory rokowania w żadnej ze spraw spornych nie posunęły się naprzód. Wbrew wszelkim przewidywaniom nie doszło nawet jeszcze do ostatecznego uregulowania stosunków rumuńsko-bułgarskich i oznaczenia nowej granicy Dobrudży z powodu oporu Bułgarii przeciw linii proponowanej przez Rumunię. W sprawie portu Kawalla podobno złączyły się wszelkie przeciwności, które uwydatniły się na drugim posiedzeniu konferencji, ale przedstawione przez Serbię i Grecję na trzecim posiedzeniu żądania, dotyczące podziału Macedonii, są tego rodzaju, że nie można przypuszczać, aby Bułgaria miała zgodzić się na ich przyjęcie. Zgadzając się na taką granicę, Bułgaria, zagrożona nieuchronną już bodaj utratą Tracji aż do Adrianopola, zrezygnowałaby niemal zupełnie z udziału w zdobyciach na Turcyi, zyskiwałaby tylko niewielki, górzysty i słabo zaludniony obszar, któryby pod względem wielkości o niewiele przewyższał wymagane przez Rumunię terytorium, utraciłaby w praktyce dostęp do morza Egejskiego, zachowując jedynie jedno wybrzeże zatoki Enos, nie nadające się pod żadnym względem do założenia portu, zesunęłaby się w porównaniu z inne-

mi państwami bałkańskimi pod względem terytorjalnym i gospodarczym na stopień, który żadną miarą nie pozwalałby jej na utrzymanie się na równym poziomie. Wprawdzie panuje w kołach polit. przekonanie, że warunki stawiane przez Serbię i Grecję nie są ostateczne, lecz stanowią maksimum, które ma pozwolić na poczynienie pewnych ustępstw w ciągu rokowań, ale charakter ich jest tak nienawistny dla Bułgarii, tak jaskrawo odsłania dążność do jej upokorzenia i obezwładnienia, że pełnomocnikom rządu sofjskiego trudno będzie zdobyć się na prowadzenie układów na takiej podstawie, zwłaszcza wobec konieczności powzięcia postanowienia ostatecznego w ciągu dwóch dni, bez możliwości szczegółowego porozumienia się z rządem w Sofii. Widoki porozumienia się w tak krótkim czasie wobec ujawnienia ze strony greckiej i serbskiej pretensyj przewyższających o wiele wszelkie przewidywania, nie są więc wielkie i jeżeli za staraniem Rumunii i pod naciskiem Euro- nie nastąpi niebawem przedłużenie rozejmu, to już w początkach przyszłego tygodnia może nastąpić nowy wybuch walki. Zabiedz takiemu zwrotowi skutecznie mogłaby jedynie dobra wola Grecyi i Serbii, aby dojść ostatecznie do zakończenia stanu rzeczy, który na obu krajach ciąży niemniej, niż na Bułgarii i nie pozwala na wyzyskanie zdobytej olbrzymimi ofiarami możliwości pokojowego rozwoju. Ale o ile można wnosić z ogromnej sprzeczności w doniesieniach z walk ostatnich przed zawieszeniem broni, szczerego pragnienia pokoju i głębokiego zrozumienia jego potrzeby niema u żadnej ze stron przeciwnych, ani u Serbów i Greków, ani też u Bułgarów. Do takich samych wniosków upoważnia przebieg konferencji po-

kojowej w Bukareszcie, a zwłaszcza opór Bułgarów przeciw przyjęciu uznanych już w zasadzie żądań rumuńskich i plan podziału Macedonii, przedstawiony po tylu zapewnieniach pokojowych przez Serbię i Grecję.

Warunki Serbii i Grecyi.

Warunki Serbii i Grecyi wywołują w Wiedniu bardzo ostrą krytykę. W wiedeńskich kołach politycznych sądzą, że warunki te są tak twarde i przesadzone, że wprost nie można mówić o ich spełnieniu, albowiem gdyby nawet Bułgaria na nie się zgodziła, ani Austria ani Rosya nie dopuszczą do takiego uszczuplenia Bułgarii. Terytorium, jakiego domagają się Serbia i Grecja, obejmuje przeszło 40.000 kilometrów kwadratowych powierzchni, a więc więcej jak Dolna i Górna Austria i Salcburg razem. Ponadto Rumunia zabiera terytorium o powierzchni przeszło 9000 kilometrów kwadratowych, a Turcyja część Tracji. Bułgaria w razie przyjęcia tych warunków, zostałaby ogromnie uszczuplona i byłaby organizmem niezdolnym do życia wśród tak potężnych wrogich sąsiadów. Serbia wbrew danym przyrzeczeniom żąda dla siebie całej niemal Macedonii, a Grecja domaga się przyznania wszystkich miejscowości, posiadających jakąkolwiek wartość, a mianowicie: żąda przyznania jej miast Nevrokop, Demir Hisar, Drama, Xanti, Orfano, Kavalla i Makri. Bułgarii pozostawionoby zaledwie 20 kilometrów szeroki pas ziemi nad morzem, bez żadnego miasta, z terenem wyłącznie górzystym, zamieszkałym przez dzi-

W sprawie „Dziejów Śląska austr.“

Księdzu Lubojackiemu, który w »Gwiazdce« z 30. lipca b. r. ogłosił artykuł o pierwszym zeszycie mojej historii Śląska austr., winien jestem parę słów odpowiedzi. Pójdę w tym porządku, którego się on trzymał.

Literatury całej, traktującej o Śląsku austr., nie przytaczam z rozmysłu, ponieważ nie wypadało poświęcać na nią zbyt wiele miejsca. Coby czytelnicy powiedzieli, gdybym był, przypuściwszy, połowę zeszytu lub więcej wypełnił samymi tytułami dzieł i rozpraw przeczytanych? Niektóre rzeczy zresztą znam z pierwszej ręki, gdyż starałem się, o ile możliwości, tam, gdzie chodziło o historję Śląska Cieszyńskiego, dotrzeć do samego źródła, zbytecznem byłoby zatem podawać monografie, które się na nich opierały. Nie widziałem n. p. potrzeby cytowania dzieła Czermarka o monecie królestwa czeskiego, skoro miałem mnóstwo materiału pierwszorzędowego do tej kwestyi w kodeksie dyplomatycznym śląskim. Niektóre źródła podam w przypisach, chociaż ze względu na rozmiary książki, cechę podręcznikową i kosztu druku muszę je też ograniczyć do bardzo krótkich wzmianek. Z tego samego powodu wymieniam

tylko tytuły czasopism, choć przejrzałem wszystkie dostępne mi roczniki i przeczytałem wszystkie artykuły, odnoszące się do Śląska Wschodniego.

Co do pochodzenia ludności śląskiej, polegałem w zupełności na zdaniu Hryniewicza, który jest profesorem antropologii na uniwersytecie jagiellońskim. On to na podstawie licznych pomiarów czaszek stwierdził istnienie kilku typów na Śląsku Cieszyńskim, a zarazem zwyrodnienie u nielicznej garstki Jabłonkowie. Powiedzieć, że teoria ta, będąca wynikiem specjalnych badań zapomocą jedynie właściwej w tej sprawie metody naukowej, jest »mało prawdopodobną«, a na to miejsce stawiać »własną hipotezę«, opartą na jednym tylko wyrazie (»jasz«), jak to czyni ks. L., wydaje mi się co najmniej ryzykownem. Pochodzenie Jabłonkowie od Madziarów można by przypuścić tylko w takim razie, gdyby zostało stwierdzonem, 1) że wyraz »jasz« jest istotnie czysto madziarski i nie został przyjęty przez Madziarów z jakiegoś innego języka europejskiego; 2) że Jabłonkowie mają cechy rasy mongolskiej, do której należą Madziarzy; 3) że wreszcie jakiś oddział łuczowników madziarskich, o którym ks. L. twierdzi, nie wiadomo, na jakiej podstawie, że »przechodził często do Śląska na łupiestwo«, oderwał

się od swego pnia i posunął się tak daleko na północ, gdzie zresztą rdzennych Madziarów zupełnie niema. Dopóki te rzeczy nie zostaną udowodnione przez ludzi kompetentnych, językoznawcę, antropologa i historyka Węgier, dopóty hipoteza o madziarskim pochodzeniu mieszkańców Jabłonkowa będzie pozbawiona wszelkiego cienia prawdopodobieństwa. Trzeba tu jeszcze dodać, że Jabłonków powstał w tym czasie, kiedy Madziarzy już napadów rabunkowych wcale nie urządzali.

Co do grodziska zwanego Cieszyńcem Starym, nie może ks. L. zrozumieć, »dlaczegoby założono osadę dalej od miejsca, na którym powstał gród cieszyński« i twierdzi wprost, że »wał w Podoborze — to szczątki szańców z 17. stulecia, kiedy kraj nasz zatopiły wojska szwedzkie i cesarskie«. Najpierw trzeba by udowodnić, że tak było w istocie, że w 17. wieku zbudowano w Podoborze szanice. Dotąd nie twierdził tego żaden historyk, choć piszą wiele o najjeździe szwedzkim i o wysiłkach wielkich, czynionych dla obrony kraju. Przypuśćmy jednak, że rzeczywiście tak było, że wały w Podoborze powstały przeciw Szwedom; w takim razie jednak pozostanie niewyjaśnioną zagadką, dlaczego nazwano je starym Cieszyńcem. A tak się to miejsce naprawdę nazywa. Pisz o tem w swoim

Zadajcie we wszystkich gospodach i restauracyach »Gwiazdki Cieszyńskiej«! Wspierajcie tych pp. kupców i przemysłowców, którzy w naszym piśmie anonsują!

kich Pomaków. Równałoby się to zatem z pełnym odcięciu Bułgarii od morza Egejskiego i wyparciu jej z całej Macedonii.

Bułgaria przyrzeka dać odpowiedź na propozycje Serbii i Grecji. Po tej odpowiedzi okaże się, czy dalsze rokowania będą możliwe. Już dzisiaj jednak wskazują na prawdopodobieństwo interwencji mocarstw, które wobec wygórowanych warunków Serbii i Grecji zapewne nie zrzekną się swego prawa kontroli umów, zawartych w Bukareszcie.

Pokój w niebezpieczeństwie.

Venizelos otrzymał depezę od króla greckiego, w której ten oświadcza, że bez Kawaliny nie zawrze pokoju.

Grecy nie chcą ustąpić.

W politycznych kołach greckich uważają propozycje bułgarskie za wyszydzenie żądań greckich. Grecja nigdy Kawaliny nie odda. Gdyby któryś prezydent ministrów zdecydował się na taki krok, nie ma po co pokazywać się w Atenach.

Przedłużenie zawieszenia broni.

Na poniedziałkowym posiedzeniu przedpołudniowym delegatów pokojowych chwalono przedłużyć zawieszenie broni o trzy dni.

Czarnogóra ma pieniądze.

»Temps« donosi, że mocarstwa wypłaciły już Czarnogórze 30 milionów, uchwalonych na konferencji ambasadorów. Wbrew pierwotnym zamiarom nie żądano przytem od Czarnogóry podania celów, na jakie zużytkowane będą te pieniądze.

Sukcesy Rosyi.

»Südslav. Corresp.« donosi z Sofii, że w sytuacji politycznej bułgarskiej zaszedł znamienity zwrot na korzyść wpływów rosyjskich. W tym celu wysłano do Petersburga Geszowa, który bawi tam już dwa tygodnie i stara się o pozyskanie poparcia Rosyi przy obecnych rokowaniach pokojowych.

Car Mikołaj, w odpowiedzi na pismo odręczne króla Ferdynanda wystosował do niego telegram, w którym zapewnia go, że nie dopuści do uszczuplenia ani do upokorzenia Bułgarii. Król Ferdynand nabrał po tym telegramie otuchy i nie jest tak przygnębiony, jak w ostatnich czasach.

Geszow konferuje w Petersburgu z premierem Kokowcewem i ministrem spraw zagranicznych Sazonowem. Obaj ministrowie zapewnili go, że Rosya jest stanowczo zdecydowana ewentualnie przy pomocy siły zbrojnej wyprzeć Turków z Adryanopola i z Tracji.

Grecy się chwala.

»Ateńska Ag. tel.« ogłasza sprawozdanie o ostatniej kampanii wojennej. Według tego sprawozdania armia grecka stoczyła 22 bitwy, które wszystkie zakończyły się dla Greków zwycięsko. Grecy obsadzili liczne miejscowości, mianowicie:

dzy temi miasta Kilkisz, Gewgeli, Denir Hissar, Serres, Drama, Kawala, Xanti i Dedeagacz. Do niewoli wzięto 10.000 Bułgarów, a około 30.000 uczyniono niezdolnymi do dalszej walki. Zdobyto 120 armat, oraz wiele innego materiału wojennego. W przeciągu miesiąca zajęta została cała Macedonia. Komunikat donosi dalej, że podczas walk ostatnich dni ranionych zostało 75 greckich oficerów, a 35 zabitych.

Straty wojenne na Bałkanie.

Straty podczas obecnej wojny pomiędzy sprzymierzeńcami są niesłychanie wielkie. Według obliczeń tymczasowych armia północna serbska straciła 6000 zabitych. Główna armia serbska straciła 25.000 zabitych, prócz tego około 6000 ludzi umarło na cholere. Cholera wzrasta tak, iż w szeregach armii serbskiej obecnie po kilkaset ludzi dziennie umiera na cholere. Straty greckie wynoszą 18.000 zabitych, wśród tych niesłychanie wielu oficerów.

Daleko większe są straty Bułgarów. Już w pierwszej połowie lipca padło trupem 15 tysięcy Bułgarów w bitwie nad rzeką Bregalnica. Przeszło 30.000 rannych Bułgarów przewieziono do szpitalów w Sofii i poza Sofią. Armia generała Iwanowa straciła przeszło 20.000 zabitych i rannych. Nadto 8000 rannych Bułgarów dostało się do niewoli greckiej. Nawiasem mówiąc, armia generała Iwanowa straciła przeszło sto armat na rzecz Greków. Straty tedy Bułgarów wynoszą co najmniej 80.000 ludzi. Dywizja czarnogórska, która liczy 12.000 ludzi, straciła 10% zabitych, nie licząc rannych. Straty Bułgarii są tedy większe, aniżeli straty tej armii podczas wojny z Turkami. Straty Serbii i Grecji są dwa razy większe, aniżeli straty, poniesione podczas wojny z Turkami.

Walne zgromadzenie „Dziedzictwa bł. Jana Sarkandra dla ludu polskiego na Śląsku“.

»Dziedzictwo« rozpowszechniało między ludem wydany Nowy Kancynał II. wydanie i książeczkę modlitewną przeważnie dla młodzieży p. t. »Chwalcie Pana« w różnych opracowaniach. Za łaskawą skuteczną pomoc, jakiej doznawał wydział »Dziedzictwa« w rozszerzaniu tych książek modlitewnych na Śląsku przedewszystkiem ze strony Przewielebnego Duchowieństwa, składamy niniejszem najgorętsze podziękowanie i prosimy wobec rozszerzonego przez założenie własnej drukarni zakresu działania o dalszą energiczną pomoc.

W myśl § 13. statutowo odprawił sekretarz na dniu walnego zgromadzenia, t. j. 19. lipca 1913. r. w kościele parafialnym w Cieszynie o godz. 6. rano uroczyste nabożeństwo żałobne za wszystkich zmarłych członków »Dziedzictwa«.

Wszystkim duchownym członkom naszego towarzystwa pozwalamy sobie zwrócić szczególną uwagę na § 13. statutowo, według którego każdy ksiądz, będący członkiem »Dziedzictwa«, zobowiązany jest corocznie odprawić przynajmniej jedną mszę św. za zmarłych członków to-

warzystwa i to nabożeństwo poprzedniej niedzieli z ambony ogłosić.

W roku administracyjnym 1912/13 przystąpiło do »Dziedzictwa« nowych członków 68, tylu, ile w r. 1911/12. Wysokość wpłaconych przez tychże wkładek wynosi 1363 K.

Na członków »Dziedzictwa« zapisało się od r. 1874—1912/13: w r. 1874 58 członków, w r. 1875 — 34, 1876 — 34, 1877 — 38, 1878 i 1879 — 101, 1880 — 65, 1881 — 114, 1882 — 140, 1885, 1886, 1887 i 1888 — 76, 1889 — 13, 1890 — 30, 1891 — 18, 1892 — 14, 1893 — 29, 1894 — 26, 1895 — 3, 1896 — 6, 1897 — 21, 1897—1904 — 15, 1904/5 — 86, 1905/06 — 136, 1906/07 — 59, 1907/08 — 31, 1908/09 — 61, 1909/10 — 137, 1910/11 — 42, 1911/12 — 68, 1912/13 — 68, razem 1423 członków. Obecnie liczy »Dziedzictwo« członków na Śląsku austr. 1015, na Śląsku pruskim 34, w Galicyi 11, w innych krajach 1, razem 1061 członków.

Wkładki członków »Dziedzictwa« od roku 1873—1912/13 wynoszą w latach 1873—1887 — 19.730 K 16 h, 1888—1896 — 3307 K 24 h, 1897—1904 — 476 K 84 h, 1904/05 — 1431 K, 1905/06 — 2506 K, 1906/7 — 1738 K 40 h, 1907/08 — 819 K, 1908/09 — 1080 K 10 h, 1909/10 — 2792 K, 1910/11 — 971 K, 1911/12 — 1188 K 05 h, 1912/13 — 1363 K, razem 36.402 K 79 h.

Nowowstępujący członkowie otrzymywali z dawniej wydanych książek następujące:

1. Podróże misjonarzy Huc i Gabet po Mongolii (opr.).
2. Rozmowa 2 górników.
3. Czego chce socjalna demokracja?
4. Czy socjalista może być katolikiem?
5. O Kościele Chrystusowym.
6. Krzyż w kościele N. M. P. w Gdańsku i Krzyż żyda.
7. Jednodniówka, wydana z okazji 1-go wiecu jubileuszowego.
8. Słowik — obraz z życia przyrody.
9. Lekarstwo przeciw obawie śmierci ks. Albana Stolza.
10. Kalendarz »Dziedzictwa« na r. 1912.
11. Kalendarz »Dziedzictwa« na r. 1913.
12. Paweł Stalmach w świetle prawdy (opr.).
13. Prawda zwycięża (broszura).
14. I. część dzieła p. t. »Życie Pana naszego Jezusa Chrystusa« (opr.).

Celem uniknięcia zwłok w przesyłce książek, jako też niedokładności w spisie członków uprasza się, by każdy członek o każdorazowej zmianie swego adresu lub miejsca pobytu doniósł o tem bezzwłocznie sekretarzowi.

Sekretarz wysłał nowowstępującym członkom 994 egz. książek, Nowego Kancynału 404 egz., Chwalcie Pana 1176 egz., I. część Życie P. Jezusa 1204 egz., Kalendarza »Dziedz.« (1913) 2196 egz., razem 5974 egz. (w r. 1911/12 — 5544), przeto o 430 egz. więcej niż w r. ubiegłym.

Dalej wysłano 1500 egz. Chwalcie Pana II. i 500 egz. N. Kanc. II. do oprawy do introligatorni K. Miarki w Mikołowie. Pakietów wysłał sekretarz 441, adresów przesyłkowych 187, kart przyjęcia dla nowych członków 52, pokwitowań

manuskrypcie, (który był kiedyś w posiadaniu ks. Ignac. Świeżego), Robert Zanibal, wspomina o nim wydawnictwo Slamy: Oesterreichisch-Schlesien (zesz. 9., str. 155.), a także zna tę nazwę lud okoliczny, u którego się informowałem, chcąc się naocznie przekonać, jak to miejsce wygląda. O sprawie tej będzie jeszcze mowa obszerniej w trzecim zeszycie, z którego się pokazuje, że prawie żadne miasto śląskie nie leży na tem samym miejscu, na którym istniała pierwotna osada tej samej nazwy.

Wopisie grodziska trzymałem się Senfa, który w artykule swym, omawiającym rozprawę Söhnla p. t.: »Die Burgwälle Schlesiens nach dem gegenwärtigen Stande der Forschung« (Archiv für Anthropologie, t. XXVII., str. 133.) tak pisze: »Nazwa szanów tatarskich, szwedzkich, pandurskich lub husyckich, dawana grodziskom, jest późniejsza i pochodzi może stąd, że ich kiedyś używano dla obrony przed Tatarami, Szwedami lub innymi nieprzyjaciółmi«. A dalej: »W obrębie drugiego wału, (którego ślady są również w Podoborze widoczne), znajdowało schronienie bydło w razie niebezpieczeństwa. Niekiedy była jeszcze oprócz tego zagroda (z ziemi) dla bydła, a w niej studnia«. Dlatego wolałem wywieść nazwę Podobory od obory grodziskowej niż od zwierzyńca książęce-

go, nazywanego zresztą także oborą, który jednak z natury rzeczy obejmował znacznie większy obszar, sięgał bowiem »po Żuków Górny i Mistrzowice«.

W sprawie nazw najstarszych wsi na Śląsku Cieszyńskim należałoby zbadać oryginał i przekonać się, czy też przypadkiem wydawca kodeksu dypłom. śląskiego, na którym się opierałem, (a nie na badaniach Praska, jak twierdzi ks. L.), nie znający prawdopodobnie dobrze języka polskiego, nie popełnił błędu przy odczytywaniu tekstu i dopiero potem orzekać ostatecznie, jak się dana miejscowość ma nazywać. Dopóki się to nie stanie, będą możliwe różne kombinacje. To jest jednak pewnem i każdy czytelnik to bez namysłu uzna, że jakkolwiek będziemy czytali ową zakwestyonowaną nazwę: Nagervizi, Nagerozi (jak chce Biermann) czy Nageuizi (Prasek), w żadnym wypadku nie można z niej wyczytać nazwy: Jamnicy (podobno Stare Miasto koło Frydku), jak to robi Prasek, naciągający wszystko na stronę czeską, i naśladujący go w tym względzie ks. L. Również zupełnie błędnie wywodzi ks. L. Nawsie od nazwy Novosa. Tego nie przypuszcza ani Biermann ani Prasek i słusznie. Nawsie nie istniało jeszcze na początku 16. wieku, jak to wykaże w następnym zeszycie. Sama już nazwa jego wskazuje, że powstało

z innej wsi, więc nie mogło należeć do osad pierwotnych, najdawniejszych.

Jabluncza, o której ks. L. wspomina, jest to osada morawska, leżąca na drodze do Węgier. Bezzasadnie zaczepia ks. L. moje powiedzenie o powinnościach Puńcówian na rzecz grodu kasztelańskiego (str. 45.), żądając ode mnie, abym zamiast pojedynczej użył liczby mnogiej (grodów zamiast grodu), powołując się znowu na Praska, bo przecież jasnem jest, że Puńców mógł mieć obowiązki tylko względem jednego grodu, a nie kilku, że mieszkający jego nie byli powoływani do naprawy lub obrony Cieszyna, Golaszyc czy Opawy i jeszcze gdzieindziej, tylko wyłącznie mieli te obowiązki względem jednego, najbliższego, grodu kasztelańskiego w Cieszynie.

Tak samo niesłusznie sędzi ks. L., że »byłoby może dobrze objaśnić, iż Suessonis znaczy właściwie Suentossonis« i popiera swój sąd wywodem o potrzebach nauczycielstwa jako też celach podręcznika, skoro takie objaśnienie znajduje się właśnie na tej stronie 48. (wiersz 24.)!

Śmiłowice, 1. sierpnia 1913.

Fr. Popiołek.

odbioru rat wkładek członka 128, listów (rachunków) kopiowanych 227, kart korespondencyjnych 463, razem korespondencji 1498, o 116 więcej niż w r. 1911/12.

Między zmarłymi w ubiegłym roku administracyjnymi członkami znajdujemy nazwisko męża, który niespożyte położył zasługi koło założenia i rozrostu »Dziedzictwa«. Jest to ś. p. ks. Karol Paździora, proboszcz w Zabrzegu, który zmarł dnia 7. grudnia 1912. r. Ś. p. ks. Karol Paździora był sekretarzem »Dziedzictwa« przez 25 lat i niestrudzenie pracował nad rozwojem naszego towarzystwa, zyskując nowych członków, rozpowszechniając bezinteresownie wydawnictwa i książki naszego towarzystwa. W testamentie zapisał na cele »Dziedzictwa« 200 K. Cześć jego pamięci! (Zgromadzenie uczciło pamięć zmarłego przez powstanie.)

(Dok. nast.)

Przegląd polityczny.

AUSTRIA I WĘGRY. Namiestnik czeski ks. Thun przybył do Wiednia i miał długą konferencję z premierem hr. Stürgkkiem w sprawie sytuacji, powstałej w Czechach przez zamianowanie komisji administracyjnej. Wyłaniają się coraz nowe trudności. Podwyższenie czynszów wywołało ogólne rozgoryczenie. Przez nowe opłaty krajowe nałożony został na właścicieli domów nowy ciężar. Właściciele domów podwyższyli natomiast czynsze o 8 do 19 proc. Tak samo panuje w szerokich masach ludności wielkie rozgoryczenie przeciw browarnikom i szynkarzom z powodu zamierzonego podwyższenia cen piwa o całą kwotę nałożonego obecnie podatku w wysokości 4 koron. — Podatek ten bowiem już dawno przeniesiony został na konsumentów. W roku 1903, bowiem krajowy podatek od piwa wynosił 1 K 70 h. Wtedy zamiast podwyższyć cenę piwa o 1,7 halerzy na litrze, od razu podwyższono cenę piwa o 4 hal. na litrze, ze względu na zamierzone już wtedy podwyższenie podatku od piwa o 4 korony. Z powodu obstrukcji jednak w Sejmie pozostał dotąd w wysokości 1 K 70 h, tak że cały dochód z niewprowadzonego podatku dostał się browarnikom, wzgl. szynkarzom.

ROSYA. Franc. poselstwo wojskowe ze szefem sztabu generalnego generałem Joffre na czele znajduje się w drodze do Krasnego Siola, gdzie 5. sierpnia przybył także car. Poprzednio 3. sierpnia komisja francuska przybyła do Petersburga. Generał Joffre zatrzyma się tam trzy tygodnie, aby wziąć udział we wielkich manewrach na wybrzeżach Finlandyi, które mają na celu odparcie ataku Niemców z tej strony na wypadek wojny niemiecko-rosyjskiej.

CHINY. Położenie rewolucjonistów chińskich jest coraz rozpaczliwsze, bo nie mają pieniędzy, podczas gdy rząd rozporządza znacznymi funduszami. Prowincja Kiangsi już odwołała swoją niepodległość, gdyż rewolucję uważa za chybioną. Kolonie cudzoziemskie dookoła Szanghaju pozbawione są żywności z powodu wstrzymania ruchu okrętów handlowych. Okręty wojenne obcych mocarstw wysadziły na ląd znowu wiele żołnierzy.

Z Cieszyna i okolicy.

Zgromadzenie ludowe »Związku śl. katolików« odbędzie się w niedzielę, dnia 10. sierpnia o godz. 4. po południu przy gospodzie lub w gospodzie p. Tesznera w Bukowcu.

Zmiany w zakonie OO. Jezuitów. Ks. Ignacy Mieloch T. J., dotychczasowy superyor OO. Jezuitów w Cieszynie, został przeniesiony do Lwowa do Domu rekolekcyjnego, zaś superyorem w Cieszynie został zamianowany ks. Alojzy Polke. Do Cieszyna zostali oprócz tego przeznaczeni: ks. Bruno Depoix, ks. Józef Gliwa, Jędrzej Kamiński; do Dziedzic: ks. Józef Lipiski, ks. Jan Piwnietz (z Cieszyna), ks. Antoni Rybka (z Karwiny); do Karwiny: ks. Antoni Augustyn, ks. Antoni Bieleń, ks. Józef Karthe (z Cieszyna), ks. Jan Zatlókiewicz. Ks. Juliusz Christian, superyor w Opawie, został przeniesiony jako superyor do Czerniowic, a na jego miejsce przybywa ks. Alojzy Starker.

Odznaczenie. Dyrektor niemieckiego seminarium nauczycielskiego w Cieszynie, radca

rzadowy Armand Karell na własne żądanie odchodzi w stały stan spoczynku. Z tej okazji otrzymał od cesarza order żelaznej korony III klasy z uwolnieniem od taksy.

W Banku cieszyńskim kredytowym w Cieszynie złożyło w ciągu miesiąca lipca r. b. 232 stron na wkładki oszczędności 45.280 K a wyjęto 43.956 K 27 h. Stan wkładek wynosił z końcem miesiąca lipca 852.185 K 75 h i 48.101 K 03 h udziałów, razem 900.286 K 78 h. Bank płaci za wkładki oszczędności 4½%.

Ze »Znicza«. W sobotę, dnia 9. sierpnia, odbędzie się walne zgromadzenie członków »Znicza«. Początek o godz. 1½10. przed południem. Porządek dzienny wysłany listami. Ze względu na projektowany nowy statut potrzebny komplet wszystkich członków. — Wydział.

W sprawie upośledzenia Cieszyna i wogóle wschodniego Śląska wygłosił dłuższe przemówienie radca miejski p. Ernest Prochaska na posiedzeniu Wydziału gminnego w Cieszynie z dnia 14. lipca. Mowca skarżył się, że zarówno rząd centralny w Wiedniu, jak i rząd krajowy w Opawie po macoszemu traktuje Cieszyn i wogóle Śląsk wschodni w przeciwieństwie do Opawy i zachodniego Śląska, gdzie łoży wielkie nakłady na wszelkie inwestycje i na podniesienie ogólnego dobrobytu. Cieszyn, jeżeli coś posiada, to musiał gwałtem to sobie wywalczyć. Tak miała się n. p. sprawa z powszechnym szpitalem krajowym i świeżo z zakładem poprawczym w Cieszynie. Cieszyn nadarmo kołatał od szeregu już lat o połączenie kolejowe z Ostrawą, gdy tymczasem wybudowano już kolejkę Ostrawa-Karwina i Cieszyn znów został na uboczu, dzięki jedynie temu, że rząd nie kwapił się z załatwieniem sprawy. Zdaniem mowcy kolej Sucha-Cieszyn nie będzie miała dla miasta wielkiego znaczenia. Mowca wskazał na niektóre piękne sprawy, któreby w przyszłości mogły przynieść wielką korzyść Cieszynowi, na co już zawczasu należy zwrócić baczną uwagę i należyce wykorzystać. Chodzi tu mianowicie o tę okoliczność, że w niedalekiej już może przyszłości w okolicy Cieszyna (w Pogwizdowie i Łąkach) powstaną kopalnie węgla. Należy już więc teraz czynić starania w tym względzie, by Cieszyn stał się siedzibą dyrekcji i innych władz przyszłych kopalń węgla. Należy również czynić ponowne starania w celu wybudowania linii kolejowej Cieszyn-Grodziszcz-Cierlicko-Szumbark-Sucha, jako też linii Frysztat-Cieszyn. — P. Prochaska w swej mowie wyraził się, że jeżeli chodzi o sprawy słowiańsko-narodowe na wschodnim Śląsku, to rząd natychmiast je załatwia i czyni zadość słowiańskim żądanom. Z twierdzeniem tem nie warto polemizować, bo wszystkim przecież wiadomo, z jakim trudem wprost musimy sobie wszystko wywalczać u rządu. Śląsk wschodni właśnie dlatego jest tak po macoszemu traktowany, że jest przeważnie słowiański.

Towarzystwo ku wspieraniu niemczyzny za granicą w Berlinie w swem dorocznym sprawozdaniu stwierdza, że praca jego przynosi pomimo stosunkowo małych środków plon bogaty. Szczególnie upatrywało sobie owe towarzystwo za pole działania słowiańskie kraje monarchii austriackiej: Czechy, Morawy i Śląsk. Na Śląsku miało towarzystwo osiągnąć szczególne wyniki w okolicy Bielska. Widocznie Ślązacy, jako czciciele bożka »Bierz«, biorą pełnemi garściami marki pruskie; mimo to wygadują na Galicyan, jeżeli prześlą parę koron na szkolnictwo polskie na Śląsku. Jest to najlepszy dowód, że Koźdoń pracuje dla Berlina, bo stamtąd sypią się marki na cele jego stronnictwa.

Nowe odkrycia »czarnych dyamentów«! Z wiarygodnego źródła dochodzą nas wiadomości, iż w niedalekim czasie w pobliżu Frysztatu powstaną nowe kopalnie węgla. Dokonane wiercenia w Zebrzydowicach, w Pogwizdowie, obecnie zaś we Frysztacie, stwierdzają niezmiernie bogate pokłady. Wobec pomyślnych rezultatów nie ulega najmniejszej wątpliwości, że niedaleka już przyszłość rokuje Frysztatowi przyrost nowej gałęzi przemysłowej.

Wieża Piastów w odnowieniu! Ogólny zastój budowlany skierował myśli budowniczych cieszyńskich na różne stare i zapomniane już obiekty, celem wyszukania sobie odpowiedniego zatrudnienia. Pomiędzy innymi przypomniał budowniczy p. Fulda Radzie gminnej, że wieża Piastowska grozi już rozpadnięciem i że trzeba ją koniecznemi odrestaurować, no i dzięki temu brakowi zajęcia doczekaliśmy się, że ten

stary zabytek przeszłości zostanie od zniszczenia zębem czasu zabezpieczony. Byleby tylko nie zmodernizowano go ze szkodą dla sztuki i historii.

Michalik, wspólnik Kotasa, został nareszcie uwięziony w Zamarskach, gdzie ukrywał się w pewnym domu. Uwięziono go w nocy, gdy spał sobie najlepszym snem. Odprowadzono go do sądu obwodowego w Cieszynie. Michalik będzie pociągany do odpowiedzialności za kradzież różnych przedmiotów wartości około 8000 koron i za zabicie psa policyjnego »Prinza«, którego ceniono na 5000 koron.

Żołnierz zakłócił żołnierza bagnetem. W sobotę około południa wojskowa strzelnica w Boguszowicach była widownią krwawego zajścia. Dwóch szeregowców, jeden od 3. pułku, drugi od 100., posprzeczało się między sobą o jakąś drobnostkę. Ten pierwszy był właśnie zajęty czyszczeniem pochwy od swego bagnetu. W sprzeczce chciał uderzyć swego towarzysza pochwą, w której znajdował się bagnet i gdy zamierzył się na niego, pochwą wypadła, tak iż cios został zadany gołym bagnetem w samo serce. Ugodzony żołnierz padł natychmiast trupem. Zmarły był rezerwistą zapasowym od 100. pułku i nazywał się Jan Tacina.

W rewirze ostrawskim popełniono w ostatnim miesiącu ni mniej ni więcej, jak 50 samobójstw, przeważnie z nędzy i z powodu braku pracy.

Z Bielska. (Ofiara kryzysu bałkańskiego.) Fabryka sukna Karola Förstera, istniejąca od 70 lat w Bielsku, popadła obecnie w konkurs z passywami, dochodzącymi do 1,200.000 K. Firma ta posiadała zbyt wyłącznie na Bałkanie, dlatego też przeciągający się tam kryzys wojenne przyprawił fabrykę wreszcie o zgubę.

Z Dziedzic. W niedzielę, dnia 27. lipca b. r. odbyło się tu pierwsze walne zgromadzenie Stowarzyszenia katolickiej młodzieży w Dziedzicach. Zgromadzenie zagał miejscowy ks. proboszcz Wilhelm Kasperlik, witając serdecznymi słowami dość licznie zebraną młodzież i proponował na przewodniczącego zgromadzenia Teofila Kopcina a na sekretarza Adolfa Kłaptocza, na których się wszyscy jednogłośnie zgodzili. Uchwalono wysokość wkładki: członkowie poniżej lat 17 płacą 22 h miesięcznie, powyżej zaś lat 17 płacą 42 h, z czego za każdego członka płaci Stowarzyszenie 2 h miesięcznie do Zjednoczenia polskiej młodzieży katolickiej na Śląsku z siedzibą w Cieszynie. Dalej wybrano zarząd, do którego weszli: Franciszek Krzus, przewodniczący; Antoni Kłaptocz, zastępca; Józef Kopeć, sekretarz; Józef Paszek, zastępca; Ludwik Gola, skarbnik; Marcelli Gazda, zastępca; do wydziału: Adolf Machalica, Ludwik Kopeć, Ludwik Paszek, Józef Budny, Franciszek Klimma, Józef Krzus; do komisji kontrolującej: Ad. Kłaptocz i Władysław Krajewski. Po wyborach zabrał głos ks. proboszcz, który przeszło w jednogodzinny referat omówił w dobitnych słowach znaczenie organizacji pod względem religijnym i narodowym, i wezwał młodzież, ażeby wstępowała w szeregi stowarzyszeń, jak »Związek śląskich katolików«, »Dziedzictwo bł. Jana Sarkandra«, »Opieka im. bł. Melchiora Grodzieckiego«. Wywody ks. proboszcza obdarzono hucznymi oklaskami. Na wniosek przewodniczącego wybrało stowarzyszenie opiekunami miejscowych księży, którzy godność tę chętnie przyjęli. I jeszcze raz zabrał głos przewodniczący Franciszek Krzus, aby podziękować za wybór i zwrócić się z usilną prośbą do kolegów, by wiernie obowiązki swoje wypełniali, tak jak im je statut głosi; wkońcu podziękował ks. proboszczowi za przybycie i za wygłoszony referat. Dalej podziękował kolegom z Czechowic za przybycie i wszystkim kolegom obecnym na tem zgromadzeniu. Życząc wkońcu nowemu związkowi najpomyślniejszego rozwoju, zakończył słowami »Szczęść Boże!«

Z Jabłonkowa. W sprawozdaniu tut. miejskiej kasy oszczędności za rok 1912. znajduje się pod nagłówkiem »Wykaz datków z czystego zysku z r. 1911... przeznaczonych na cele dobroczynne i ogólnemu pożytkowi służące« pozycja »Stowarzyszeniu Czyteln i Towarzyskości« 50 K. Ponieważ zwracano się już kilkakrotnie do poszczególnych członków wydziału Czytelni katolicko-ludowej z zapytaniem, czy powyższa kwota jest dla tejże Czytelni przeznaczona, zaznamy, że powyższą kwotę otrzymała nie nasza Czytelnia, lecz niemiecki »Lese- und Ge-

selligkeits-Verein». — Wydział Czytelni kat.-lud.

Z Białej. (Przeciwko zamianowaniu 12 obywateli honorowych.) Rada powiatowa w Białej na ostatnim swem posiedzeniu postanowiła nie zatwierdzić zamianowania 12 członków honorowych miasta Białej przez wydział gminny; przeciwko bowiem tej nominacji wniosło 3 polskich członków wydziału gminnego rekurs. Przeciwko uchwale Rady powiatowej wydział gminny w Białej wniosł rekurs do Wydziału krajowego. Zastępca marszałka Rady powiatowej, burmistrz Fr. Wenzelis, oświadczył, że w takich warunkach nie może dalej sprawować swego urzędu w Radzie powiatowej i zastrzegł sobie zgłoszenie swej rezygnacji po porozumieniu się z wydziałem gminnym.

Rozmaitości.

Obsadzenie probostwa maryackiego. »Wiener Zeitung« donosi: Cesarz zamianował tytularnego arcybiskupa Symona proboszczem kościoła maryackiego w Krakowie.

Ze szczybla na szczybel schodzi każdy, kto cierpi na chroniczne zatwardzenie, ciężki stolec lub obstopacę i nie stara się temu skutecznie zapobiedz. Nagromadzenie się w jelitach resztek z potraw wywołuje u człowieka uczucie pełności, gnienienia, nieswojskości, wzdęcie się brzucha wskutek gazów i wiatrów, przeszkodę w krążeniu krwi, ciężkość w oddychaniu (u osób sercowo chorych z bezwzględnie różnymi objawami) przykry humor i niechęć do pracy, szum w głowie, zawrót i mdłości; zaburzenia w żyłach brannej, bolesne i uciążliwe hemoroidalne cierpienia, które zaniedbane przez dłuższy czas wywołują konieczność chirurgicznej operacji, lub melanholię, hypochondryę, a nawet myśli o samobójstwie. Szklanka gorzkiej wody »Hunyady Jánoša«, pita codziennie, przynosi tu upragnione ulżenie.

Ulgi podatkowe. Jak się dowiadujemy, ministerstwo skarbu z okazji katastrofalnych deszczów i innych szkód elementarnych, które wydarzyły się w ostatnich czasach w kilku krajach, poleciło wszystkim władzom krajowym skarbowym, aby dotknętej katastrofą ludności przyznawały możliwie udogodnienia przy ściąganiu podatków. Przedewszystkiem wchodzi tu w rachubę podatek gruntowy i domowy.

Gospodarstwo i przemysł.

Urodzaje. Mimo klęski powodzi i ciągłych deszczów nie grozi nam jednak głód, gdyż w potrzebne nam płody ziemi zaopatry nas Rosya, gdzie według danych urzędowych urodzaje, jak przypuszczają, będą zadawalające. Szczególniej dobre urodzaje zapowiadają się na Kaukazie i za Wołgą. Niezadawalająco mogą wypaść urodzaje w guberniach besarabskiej, podolskiej i kijowskiej. Według danych, zebranych przez rosyjskie ministerstwo handlu, urodzaje w innych krajach są następujące: W Stanach Zjednoczonych ozimina jest wspaniała. Na wybrzeżach Oceanu Spokojnego urodzaj jest mniejszy niż w roku zeszłym. W Kanadzie oziminy są gorsze, niż w roku zeszłym, jare zaś — lepsze. W Rumunii obawiają się skutków pogody. W Niemczech na północy pogoda prześlizczna, gdzieindziej padają deszcze, niebezpieczne dla urodzajów, szczególnie dla żyta.

Ogłoszenia.

Z Trzyńca. Stowarzyszenie młodzieży katolickiej w Trzyńcu urzęduje w niedzielę, dnia 10. sierpnia o godz. 4. po południu w sali »Czytelni katolickiej« zebranie miesięczne. Członków Stowarzyszenia jako też i młodzież, która jeszcze stoi poza towarzystwem, usilnie prosimy o liczne przybycie. Wpisy nowych członków po zebraniu. Goście mile widziani. — Wydział.

Ceny targowe w Cieszynie z dnia 2. sierpnia 1913.
Pszenica —, —; żyto —, —; jęczmień —, —; owies K 10,—, 9,40, 8,80; ziemniaki —, —; siano K 9,—; słoma K 8,—; drzewo K 10,—.

DYREKCJA EKONOMII W KARWINIE przyjmie pilnego, trzeźwego, egzaminowanego **maszynistę do maszyny młocarskiej** i dozorcę bydła za dobrą zapłatą. Osobiste przedstawienie się konieczne.

Wydawca: Ks. Józef Londzin w Cieszynie.

Śpiewnik oraz książka modlitewna p. l.

„Chwalcie Pana“

wydane przez »Dziedzictwo bł. Jana Sarkandra«.

1 egz. oprawny w półskórek, okładka giętka, brzeg czerwony 1 K 30 h. — 1 egz. oprawny w skórę szagrynową, wyciski gustowne, brzeg złożony 2 K. — 1 egz. oprawny w skórę wiatowaną, brzeg złożony 2 K 40 h. — 1 egz. opr. w skórę gładką, jasno-brunatną, podwątowaną, bardzo gustowne wyciski, brzeg złożony 3 K 50 h. — 1 egz. opr. w skórę gładką podwątowaną, w kolorze agatowo-czerwonym, brunatnym albo ciemno-zielonym, gustowne wyciski, brzeg złożony 3 K 60 h. — 1 egz. opr. w delikatną a zarazem mocną skórę kozłową, podwątowaną, bardzo gustowne wyciski, zamiast zameczka rzemyk 4 K.

Zamówienia przyjmuje:

Sekretarz »Dziedzictwa« ks. Tomaneck w Cieszynie.

Praktykant

z potrzebnym wykształceniem szkolnym, władający językiem polskim w słowie i piśmie, zostanie pod dogodnymi warunkami przyjęty zaraz

u

Gustawa Pollaka

fabryczny skład sukna

CIESZYN, SASKA KĘPA 2.

UCZNIA do nauki krawiectwa z dobrego domu przyjmie Jan Bartosik, krawiec w Cieszynie, ul. Zamkowa 4.

Uczcie się na Samouczku Reussnera w domu, przed szkołą, w szkole i po szkole, bo

Samouczek

różnicy wieku i zdolności umysłowych, kto tylko chce nauczyć się **sam bez pomocy nauczyciela**, zatem bezpłatnie czytać, pisać i rozmawiać: po niemiecku, francusku, angielsku, rusku i po polsku bardzo łatwo, prędko i gruntownie, a przytem tanim kosztem. Albowiem, nie potrzebując płacić za naukę, oszczędza się znaczną sumę pieniędzy, a wydatek, zrobiony na Samouczek, zwraca się z tysiącnym procentem każdemu posiadaczowi tego podręcznika, który ma zatem wyższą wartość, niż złoto. Każdy uczeń, z najsłabszym nawet uzdolnieniem umysłowym, pragnący się uczyć jednego z powyższych języków poza szkołą, albo przygotować się do egzaminu w szkole publicznej, lub do poprawienia sobie złych stopni podczas nauki szkolnej, a najczęściej jeszcze po ukończeniu tejże nauki w szkole, ucieka się o pomoc i ratunek do Samouczka. A po ukończeniu studiów szkolnych, szczególnie zaś, chcąc się nauczyć rozmawiać lub czytać książki w obcym języku, trzeba rozpoczynać na nowo naukę praktyczno-konwersacyjną, przy pomocy Samouczka. Konwersacya bowiem stanowi kwintesencję nauki języków nowożytnych, a tej nie uczą ani w szkole, ani prywatnie z innych podręczników. Około 900.000 zwolenników metody nauczania Reussnera i 2000 jego uczniów osobistych, zajmujących już wysokie stanowiska dzięki tym Samouczkom, dają rękojmię o nadzwyczajnej łatwości, praktyczności i użyteczności jego Samouczków, istniejących od r. 1880., których ceny są stosunkowo niskie, n. p.: hal. 16, 36 i kor. 1,20, 2,40, 3,60, 4,—. W Ameryce są bardzo poszukiwane Samouczki Reussnera, za cenę 2, 3 i 4 razy wyższą, niż w Europie, bo ich tam trudno dostać. — Główna sprzedaż w księgarni ED. FEITZINGERA w Cieszynie, która wysyła prospekt i zeszyt próbny gratis po nadślaniu marki za 15 h na porto.

CHAŁUPA NOWOWYMUROWANA

dachówką kryta, z kawałkiem pola, przy drodze powiatowej w Raju l. 128, mieszcząca w sobie 1 kuchnię, 1 izbę i drugą połowę przygotowaną dla rzemieślnika lub na sklep, jedna piwnica, dwa chlewki i drzewnia, jest pod bardzo dogodnymi warunkami tanio z wolnej ręki do sprzedania. Bliższej wiadomości udzieli FRANCISZEK FOLTYN, chałupnik w Kaczcach Doln. l. 36, p. Frysztat, lub też właścicielka na miejscu.

DRUKARNIA DZIEDZICTWA BŁ. JANA SARKANDRA

Plac Teatralny 8 CIESZYN Plac Teatralny 8

poleca się do wykonania

wszelkich robót w zakresie drukarstwa wchodzących, jako to: gazet, broszur, kalendarzy, statutów i wszelkiego rodzaju druków dla urzędów gminnych i parafialnych.

Na sezon letni **AFISZE** gustownie i tanio.

Chłopca do nauki

przyjmie zaraz z porządnej rodziny pod dogodnymi warunkami Franciszek Kocur, krawiec w Boguminie, na dworcu.

Dwa domy

nr. 63. i 41. w Pastwiskach

z polem i ogrodem, są z powodu zmiany miejsca pobytu właściciela natychmiast z wolnej ręki do sprzedania. Bliższe wiadomości w Spółce spożywczej w Pastwiskach.

Piękne, dojrzałe

MALINY

skupuje w każdej ilości po 44 h za kg fabryka M. Fasal w Cieszynie.

Ogłoszenie.

Szanownej P. T. Publiczności Cieszyna i okolicy podaję niniejszem do wiadomości, że objąłem

interes rzeźniczy

prowadzony dawniej przez p. Wiktora Oleksa w Cieszynie, ul. Ostrawska l. 6.

Mojem staraniem będzie zadowolić w zupełności Szanowną P. T. Publiczność i upraszam uprzejmie o zaszczycenie mnie swoim zaufaniem, na które będę się starał zupełnie sobie zasłużyć.

CIESZYN, w lipcu 1913.

Z poważaniem

JÓZEF BRAK.

Karola Allnocha

kawiarnia narodowa

Tel. nr. 180. w CIESZYNIE. Tel. nr. 180.

Dobrze wentylowane lokale.

Bogaty wybór czasopism.

Piwo pilźnieńskie i cieszyńskie, piwo cesarskie.

Bogaty skład win butelkowych i wyszynkowych.

Zimny i ciepły bufet.

O liczne odwiedzanie uprasza

KAROL ALLNOCH, kawiarz.

Bank Cieszyński Kredytowy

w Cieszynie

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką w domu »Dziedzictwa« na Starym Targu nr. 4 udziela pożyczek na hipotekę i weksle na umiarkowany procent i przyjmuje

Czeki pocztowe na żądanie.

wkładowi na oszczędność

Czeki pocztowe na żądanie.

i płaci od nich

4 1/2 %

od dnia następnego po wpłacie.

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Cena z przesyłką pocztową:
całorocznie 7 K — h
półrocznie 3 „ 50 „
kwartalnie 1 „ 75 „
Bez przesyłki pocztowej:
całorocznie 6 K — h
półrocznie 3 „ — „
kwartalnie 1 „ 50 „

Numer pojedynczy ma na składzie w Cieszynie: Drukarnia »Dziedzictwa«, plac Teatralny 8; księgarnia »Stella« przy ulicy Stefanii (Głębokiej); Rudolf Białek, kupiec »pod Modrą«; w Boguminie (dworzec): Otto Müller; w Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru; w Orłowej: u Rudolfa Hallara, księgarza, w głównym składzie i we filii obok klasztoru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 h.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcyi i Administracyi »Gwiazdki Cieszyńskiej« w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi w środę i piątek w Cieszynie.

Za ogłoszenia płaci się 20 halerzy od wiersza (rządka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 66.

W Cieszynie, piątek, dnia 8. sierpnia 1913.

Nr. 63.

 Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcąca się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Brodzkiego“ w Cieszynie. 

Rewizya warunków pokoju przez mocarstwa.

Na konferencji pokojowej w Bukareszcie zgodzono się na przedłużenie zawieszenia broni o 3 dni, w ciągu których ma nastąpić ostateczne podpisanie preliminarzy pokojowych. Nadzieje na pomyślny wynik rokowań nie są jednak wielkie z powodu przeciwności między Grecją a Bułgarią w sprawie Kawalli, które wyłączają bodaj wszelką możliwość porozumienia się. Zwłaszcza w Petersburgu oceniają sytuację bardzo pesymistycznie i rząd rosyjski, aby zapobiedz ponownemu wybuchowi zabiega o przeprowadzenie projektu, według którego ostatecznym uregulowaniem tej sprawy jak i rewizją warunków ułożonych w Bukareszcie ma się zająć konferencya międzynarodowa. Jak wiadomo, Venizelos oświadczył się na jednym z pierwszych posiedzeń konferencji z wielką stanowczością przeciw oddaniu jakichkolwiek spraw spornych do rozstrzygnięcia mocarstwom europejskim, domagając się, aby określenie wszystkich warunków pokoju nastąpiło w Bukareszcie, a mocarstwom pozostało jedynie prawo poddania ich rewizji. Wobec tego oświadczenia wyłączenie sprawy Kawalli z obrad konferencji w Bukareszcie wobec niemożliwości porozumienia się Bułgarii i Grecji musi być uważane jako wyłączone. Próba w tym kierunku doprowadziłaby bowiem z pewnością do krwawego rozpoczęcia się walki między Bułgarią i Grecją, a w tem starciu także Serbia w myśl zawartej z Grecją umowy musiałaby wziąć czynny udział, co pociągnęłoby za sobą unieważnienie także dodatkowych wyników konferencji pokojowej i powrót powszechnego stanu wojennego na Bałkanach. Wobec takiego stanu rzeczy dyplomacya rosyjska stara się nakłonić rząd bułgarski do formalnego przyjęcia żądań greckich, dotyczących Kawalli z zapewnieniem, że przy rewizji warunków pokoju przez konferencyę europejską port ten będzie ostatecznie przyznany Bułgarii. Nie ma wprawdzie żadnej pewności, że konferencya mocarstw, wśród których w tej sprawie uwydatniają się wielkie przeciwności, poweźmie

rzeczywiście taką przychylną dla Bułgarów uchwałę. Ale po stanowczym wystąpieniu rumuńskiego prezydenta ministrów przeciw postępnemu i dwuznacznemu zachowaniu się Bułgarów na konferencji pokojowej i wobec groźby ponownego rozpoczęcia wojny, jeżeli do upływu zawieszenia broni do porozumienia nie dojdzie, delegaci bułgarscy będą z pewnością musieli zdobyć się na rezygnację, jeżeli nie chcą sprowadzić na swój kraj strasznej katastrofy.

Sprawa Kawalli jest ostatnim ważniejszym punktem spornym, który pozostaje jeszcze do załatwienia. Co do reszty warunków pokoju doszło pomimo taktyki zwlekania, stosowanej przez delegatów bułgarskich przynajmniej w zasadzie do porozumienia. Po długich targach nastąpiło szczegółowe określenie nowej granicy rumuńsko-bułgarskiej w sposób, który powiększa zdobycz Rumunii, obliczoną pierwotnie na 7000 do 9000 kilometrów kwadratowych. Nowa granica sięga znacznie poza prostą linię od Balczyku do Turtukaj. Rozpoczyna się nad morzem o 12 kilometrów na południe od Balczyku, okrąża Tebricz w odległości 10 kilometrów i kończy się przy wsi Turksymil, 9 kilometrów na zachód od Turtukaja. Słowem, Rumunia oprócz oznaczonych w pierwotnym żądaniu miejscowości zdobywa na południe od nich jeszcze długi pas w szerokości 9 do 15 kilometrów. Granicę nową między Serbią i Bułgarią pociągnięto ostatecznie w sposób, że przy Bułgarii pozostaje jeszcze znaczna część Macedonii z Radowiszczem i Strumnica, gdy Serbia oprócz wymaganego przed drugą wojną terytorium otrzymuje Koczanę i Istip. Ostateczne oznaczenie granicy grecko-bułgarskiej dotąd nie nastąpiło. Grecy ograniczając swoje pierwotne żądanie, obejmujące całą południową Macedonię aż do Makri na wschodzie i sięgającą na północy daleko poza Dramę i Xanti aż niemal pod Newrokop, zgodzili się na obcięcie swoich zdobyczy na wschodzie o obszar, obejmujący około 2500 kilometrów kwadr., ale nie chcą ustąpić poza rzekę Karasu

(Mesta), wpadającą do morza na wschodzie od Kawalli. Rezygnacya z Kawalli byłaby połączone dla Grecji z utratą około 4000 kilometrów kwadratowych najurodzajniejszej i gęsto zaludnionej ziemi, produkującej przeważnie tytoń wyborowy i tym względem tłumaczy się głównie opór przeciw odstąpieniu Kawalli Bułgarom.

Majorescu przeciw kręactwom bułgarskim.

»N. Fr. Presse« donosi o bardzo charakterystycznej scenie między rumuńskim prezesem ministrów Majorescu, a bułgarskim delegatem Tonczewem. Majorescu, wszedłszy na salę obrad, dowiedział się, iż Bułgarzy odrzucili propozycje serbskie, nie rozpatrując ich nawet. Wobec tego Majorescu, zwracając się do wszystkich delegatów, rzekł, że »jeżeli to jest możliwe, to gramy tu dziwną komedję«. — Tonczew: Dlaczego? Czyż nie wolno nam nawet robić propozycji? To lepiej powrócić do domu. — Majorescu: Mój panie, proszę nie zapominać, iż przybył tu pan jako zwyciężony z prośbą o pokój. Jeżeli ma to polegać na odgrywaniu komedii, to lepiej, aby pan odjechał. Niech pan nie zapomina przecież, że gdyby pan teraz odjechał, to już nigdy nie miałby pan sposobności do prowadzenia rokowań pokojowych.

Dziś, jutro, rozstrzygający dzień.

Środowe konferencje przeszły bez wyniku. W czwartek odbędą się rozstrzygające narady. Pokój zostanie zawarty za 1—2 dni, z protestem Bułgarii i żądaniem, aby cały układ podać rewizji mocarstw.

Rewizya uchwał państw bałkańskich.

»N. Wr. Tagblatt« donosi z Bukaresztu o rozmowie z posłem austro-węgierskim ks. Fürstenbergiem, który oświadczył, że wczoraj odbyło się zbiorowe »demarche« mocarstw, z wyjątkiem Niemiec i Włoch, u rządu bukareszteńskiego. »Demarche« to miało na celu zawiadomienie jeszcze raz państw bałkańskich, że mocarstwa postanowiły przeprowadzić rewizyę uchwał państw bał-

Jura i Jonek.

Jura: Synku, jak sie Pónboczek nie smiłuje, to latoś bedzie akurat tako bieda, jak przed pięćadwacema rokami, jak ty straszne krupy i ta sumeryja na Porcynkule narobiły telkowną szkode.

Jonek: Było to wtedy okropne. Pamiętom jak dzisio, bylichmy z moją na odpuscie u naszych panien, jeszcze wtedy były na rynku w tym starym klosztorze, kany teraz poczta stoi, przydemy do domu tak kole sztwortej. Prawię moji: ty, ale dzisio sie to gotuje od rana, cosi bee, bo cały dzień było strasznie parno; naroz powstała taka czernawa, potem powicher, a potem sie zaczyna blyskać i uderzać, ale to sie tak jeny z nieba ogienek suł, a hromy dudniały, że sie zdało, że nadchodzi koniec świata.

Jura: Toć to latoś je 25 років; było to hrozne, popołedniu było ćma jak o północy, a jak zaczon wiatier siec krupami do okien, to szyby brzynkały i rozbiły sie na tysiã kasków, a potem to wszystko biło do postrzodka. My w izbie mieli pełno lodu, to my to potem mu-

sieli na nieckach wynosząc, a wody było po kostki. Jak se spomnę, jak dzieci wrzeszczały, dy sie chałupa trząsała, jak bai howada wyły, ry-czały i jowejczały, to mi dzisio mrowce po grzbiecie przechodzą. Wedle nas był sąsiad, straszny nieznabóg i ruhawiec, co jak żyw nie rzykoł, jeny sie ze wszyckigo, bai z Pana Boga wyśmiewoł, a jak to przyszło to blyskani i ta grzmotowizna i jak wzieny ty krupy prać i młócić, to zblod jak ściana i żeñoł sie i rzykoł.

Jonek: To tak od czasu do czasu Pónboczek uczy ludzi moresu, jak im už nima rady. Ale po tej sumeryji w tym osmaośmieszim roku było bieda aż strach, pole zbiło jak gumno, obili, ziemnioki i kan jeny co, zeprało na madźge; nikańdzi nadobrze był głód i to z Łopawy rozdowali sól, mąke, kukurzyce, ziemnioki. Latoś sie też tako bieda ściele. Obili, co nima skłodzone, porosło, ziemnioki i kapusta gniją, nać czorno, a jakosi sie to żodnym końcem nie chce wypogodzić. Prowde to prawi jeden stary mieszczon, że Pónboczek korze noród, bo mają za co, bo telkownego bezperactwio jak teraz wszędy, jeszcze nie było między norodztwem.

Jura: To je święto prowda. Joch oto był w tej dziedzinie niedaleko Bielska, co tam w do-wnych czasach jawory rosły i kan to mają ty kąpiele, alech tam stela hnet uciekoł; som ryzy żyd z pajesami w tych długich kaftanach a wszycko taki zafultane, ududane, zafifrane, ubabrane, że aż strach, a smród aż dech zatykało. No toby tam jeszcze nic, ale kany sie podziwosz, a chciołbyś se siednyc na ławke, nie lza, bo wszędzi siedzi parcha. Ja tuż abych nie zapomniol, coch ci chcioł wyłożyć. Szelech ku tym jaworom ze sztacyonu a tego tam je godny kasek aż do dziedziny...

Jonek: No bee tego dobrej pół godziny.

Jura: Ale nie przeruwej, ja tuż idę, naroz widzę: stoi kupa bob a jedna s nich beczy. Sie mi zdało, no babski płacz to tam nic dziwne-go, to tam hnet przedzie, tuzech sie tego ani bardzo nie wszymnył, poszeł do kościoła podzi-wać, bo mi wyrządzali, że je bardzo pięknie wymalowany, a jakech wyszeł, widzę zaś te samą żeńską, ubeczaną i wyplakaną, aż mie lutość wziena. Poszelech ku ni, doł krześciański po-

Zadajcie we wszystkich gospodach i restauracyach „Gwiazdki Cieszyńskiej“! Wspierajcie tych pp. kupców i przemysłowców, którzy w naszym piśmie anonsują!

kańskich przez konferencję europejską. Ks. Fürstenberg powiedział też, że w sprawie Adryanopola mocarstwa przedsięwzięcia wspólny krok w Konstantynopolu.

O wycofanie wojsk rumuńskich.

Delegaci bułgarscy zwrócili się do króla Karola z prośbą o wycofanie wojsk rumuńskich z Bułgarii. Król odpowiedział, że w tej chwili nie może tego uczynić, gdyż najpierw muszą być podpisane preliminaria pokojowe.

Morze Śródziemne a trójprzymierze.

W nadzwyczaj interesujących artykułach przedstawia »Temps« nową fazę w rozwoju trójprzymierza. Czas, gdy Bismarck odrzucał dyskusję o morzu Śródziemnym i gdy wskutek tego Włochy mogły na własną rękę zawierać w tym względzie umowy z Anglią, Francją i Rosją, minęły. Trójprzymierze prowadzi coraz wyraźniej politykę skierowaną ku zdobyciu wpływu na morzu Śródziemnym. Okazuje się to dobitnie w obecnej sytuacji. Dwa są główne przedmioty sporu: Kavalla i wyspy Egejskie. Przeciwno przyznaniu Kavalli Grecji oświadczają się bardzo stanowczo Austria i Włochy, przeciwko odstąpieniu wysp przez mocarstwa na rzecz Grecji oświadczają się Włochy. Gra ta staje się — według »Temps« — tylko wówczas zrozumiała, jeżeli uzna się, że tłem jej jest walka o morze Śródziemne, toczące się między trójprzymierzem a trójporozumieniem. Grecja w swoich dążeniach do uzyskania Kavalli i wysp jest przedstawicielką interesów trójporozumienia, które na wypadek ewentualnej wojny pragnęłyby ją mieć silnym mocarstwem morskim. Bułgaria natomiast liczy z tych samych względów na pomoc trójprzymierza, w którego oczywistym interesie jest osłabienie Grecji właśnie również ze względu na tę przyszłą wojnę, której »Temps« sobie nie życzy, ale którą uważa za obowiązek przewidywać.

Za każdą cenę.

»Tanin« donosi, że gen. Izzet basza oświadczył deputacji z Adryanopola, że za żadną cenę nie odda miasta. Kto chce je wziąć, niech przyjdzie i odbierze je siłą.

Nie pomoże nawet Rosya.

Dzienniki tureckie podnoszą, że obecnie bardzo poważną sprawą stała się kwestya oddania Adryanopola przez Turków. Zdaje się, że nawet wpływ Rosji nie pomoże. Zresztą Rosya nie ma zamiaru w obronie pozycji Bułgarów w Adryanopolu ryzykować swoich pieniędzy i żołnierzy, wobec tego, że w Bułgarii coraz silniejszym jest prąd przychylny Austro-Węgrom.

Pogłoski o aresztowaniu Danewa.

Z Sofii nadeszła sensacyjna wiadomość, jakoby rząd bułgarski zarządził aresztowanie byłego naczelnika rządu Danewa, ponieważ dr. Danew używał funduszy państwowych na cele sprzeczne z ustawą. Przypuszczają, że także inne osobistości polityczne zawikłane są w tę sprawę. Gdyby wiadomość ta potwierdziła się, aresztowanie dra Danewa byłoby początkiem wewnętrznego dra-

matu Bułgarii. Zdaje się, że pogłoski te są nieprawdziwe.

Starcia między Grekami i Serbami.

W ostatnich czasach zaznaczyły się kilkakrotnie niesnaski między wojskami serbskimi a greckimi. W Gewgeli i Carevo Selo przyszło kilkakrotnie do starcia między Serbami a Grekami. Bardzo przykre wrażenie w kołach greckich wywołały zajścia w Monastyrze, gdzie żołnierze serbscy atakowali greckich poddanych. W bitwie pod Gavan Planiną Serbowie, wbrew traktatowi, nie przyszli w pomoc Grekom.

Zgromadzenie ludowe „Związku śląskich katolików“ w Nałężu.

I o naszej uroczej wiosce nie zapomnieliśmy »Związek śl. katolików«. W niedzielę, dnia 27. lipca przybyli do nas z ramienia »Związku« referenci, by odbyć zgromadzenie ludowe, by nas pouczyć, podnieść na duchu i dodać nam nowej otuchy w ciężkich stosunkach, w jakich żyjemy. Prawie wszyscy obywatele Nałęża, z żonami, młodzień miejscowa, gospodarze i robotnicy z Brennej, Bierów i Jasienicy przybyli do sali p. Koniecznego, przez co dali dowód, że trzymają się sztandaru »Związku śl. katolików« i nie ulegli judaszowskiemu hasłom i renegackim nawoływaniom.

Zgromadzenie zagał p. Józef Waszek, witając ks. posła Londzina i licznie zebranych uczestników, poczem wybrany przez aklamację p. Paweł Szczepan, miejscowy gospodarz, objął przewodnictwo.

Ks. poseł Londzin zaznaczył na wstępie swego sprawozdania poselskiego, że zgromadzenie to jest pierwsze w Nałężu, wyraził żywą radość i zadowolenie, że miejscowi obywatele stawili się w komplecie, poczem omawiał najważniejsze sprawy chwili bieżącej. Wspomniał o naprężeniu międzynarodowym ostatnich miesięcy, o wojnie bałkańskiej, o jej skutkach, które wywołała w stosunkach wielkich państw Europy a w szczególności w życiu gospodarczym monarchii. Te zawikłania bałkańskie przyczyniły się w niemałej mierze do przyjęcia przez parlament wiedeński ustaw o t. zw. świadczeniach wojskowych, o klasyfikacji koni i ustawy normującej zapomogi dla rodzin rezerwistów powołanych pod broń z powodu podwyższenia stanu armii. Ustawy te w popularny sposób wytłumaczył, objaśnił ciężary, jakie nakładają, ale też prawa i dobrodziejstwa, które za sobą pociągają. Dalej referował o pracach Izby posłów, tak n. p. o zamierzonej obniżeniu podatku domowo-klasowego, o ubezpieczeniu społecznym, o zmianie ustawy karnej, o nowej ustawie adwokackiej i o małym planie finansowym, w szczególności o projektowanym podwyższeniu podatku od wódki. Wywodów ks. posła wysłuchaliśmy z żywym zajęciem i nagrodziliśmy je głośnymi oklaskami.

Ks. prof. Tomek referował o najaktualniejszych sprawach krajowych i gminnych, o potrzebach gospodarczych, kulturalnych i oświatowych na Śląsku Cieszyńskim i na przy-

kładach, zaczerpniętych z życia naszego ludu na Śląsku, wykazywał zgubne wpływy i smutne następstwa pieniędza czyli lekkomyślnego procesowania się, nałogowego pijaństwa, nieracjonalnego gospodarowania i połączonego z temże niepotrzebnego zaciągania długów. Zachęcił pod koniec do organizowania się wszystkich w szeregach »Związku śl. katolików«, do abonowania i czytania »Gwiazdki Cieszyńskiej« i do popierania celów tow. »Opieka nad kształcąca się młodzieżą im. błog. Melchiora Grodzieckiego«, które wybudowało internat w Bobrku dla naszej młodzieży, uczęszczającej do wyższych zakładów.

Zabierając jeszcze raz głos, napiętnował ks. poseł Londzin zaczepki ze strony »Ślązaka«, skierowane przeciw obywatelom Nałęża i sąsiednich wiosek z powodu bijatyki karczemnej, jaka zaszła raz przy muzyce tanecznej. Bijatyki trzeba jak najostrzej i najstanowczożej potępić, a poważni gospodarze powinni do takich karczemnych burd nie dopuszczać, bo one okrywają hańbą nie tylko jednostki biorące w nich udział, ale plamą dobrą sławę całych wiosek. Lecz bijatyki nie są znakiem najgorszej demoralizacji; wstrętniejszą demoralizację między ludem szerzy »Ślązak«, ucząc w fejtetonach oszukiwania, a zagorzali Ślązakowcy, zwolennicy bożka »bierz!«, gdzie mogą, przywłaszczają sobie cudzą własność, biorą n. p. gminny piasek, lub zagarniają — jak niedawno stało się w pewnym starostwie pod rządami wpływowego wyznawcy i protektora skoczowskiej ewangelii — obce pieniądze, tysiące koron i t. d. Lud powinien przeciw szerzeniu demoralizacji ślązakowskiej wystąpić energicznie, bo renegaci, zwalczając niby to wszechpolską agitację, prowadzą właściwie walkę na tle religijnem, pragną lud katolicki od Kościoła katolickiego oderwać i starośląskiego ducha rzetelności, uczciwości i sumiennosci zgnieść.

Zebranie uchwaliło jednomyślnie 3 rezolucje w sprawie nowej ordynacji wyborczej do sejmiku śląskiego, w sprawie ustaw szkolnych, uchwalonych przez sejm w sprawie składu ławy przysięgłych przy c. k. sądzie obwodowym w Cieszynie.

Na Internat zebrał p. Paszek starszy 12 K. Nakoncu podziękował przewodniczący mowcom i zamknął 3-krotnym okrzykiem na cześć Najjaśniejszego Pana i Papieża Piusa X. zgromadzenie.

Uczestnik.

Walne zgromadzenie „Dziedzictwa bł. Jana Sarkandra dla ludu polskiego na Śląsku“.

(Dok.)

W roku administracyjnym 1912/13. odbyło się 1 nadzwyczajne walne zgromadzenie (4. stycznia b. r.), 5 posiedzeń wydziału i 12 posiedzeń komisji, której wydział powierzył załatwianie pilniejszych spraw, mianowicie dotyczących zakupu drukarni, przeniesienie koncesji drukarskiej, zakupu maszyn, papieru, czcionek i t. d. Ubiegły rok administracyjny obfitował w pracę. Dziedzictwo uczyniło krok stanowczy naprzód przez zakupno własnej drukarni. Inwestowało do tego przedsięwzięcia wielkie kapitały, ale ufne w pomoc Bożą i w wsparcie całej

zdrowieni i pytom sie: babeczko, cóż wam je, żeście tako ubeczano?

Jónek: Isto ji chłop umrzył abo ji syna wzieni do Bośnie.

Jura: Ani jedno, ani drugi. Ale miło babo nie chciała powiedzieć. Pytom sie ludzi, tuż mi tam piekną pieśniczkę śpiewali na jednego gojnego, nazywo sie Jozef, doma snoci rod nie siedzi, jeny obzajtuje, do swoi kapsy naganio pińadze, kaj sie do, a tryżni noród aż hruza. Tuż też te babe, jak chciała iść do kościoła na swoi miano na świętą Anne obereszyl: Wy hlupa babo, poco chodzite do kostela Pana Boha dożerat, alo marsz, hnet pujdete do panski roboty, budete stromky plewat w baumszuli, a potem ją jeszcze zagnol suszyć siano; ta staro stwora musiała borok pore kop mokrego siana rozciepać i suszyć, a na obiod dostała od tego fajnego pepiczka fajną polewkę językową: ty hromska babo, by cie pieron trzasnył, i fluchceni, że to aż grzech powtórzać.

Jónek: Czy na takigo rufioka nima żodnego sposobu?

Jura: Ale cóż też chcesz od wieprzko-

rza? Teraz torbe i pajtasz powiesił na gwoździu, ale tych starych obyczajów nimoże na żoden spůsob poniechać. Zaglądó kajby ni miał a pyszczysko mo nikiedy tak plugawe, że to aż grzech spominać.

Jónek: Dyćby sie porządni mogli umówić i zrobić snim u pana porządek. Ale joch ci cosi szykownego słyszol, beesz sie śmiał, jak ci to wyłożę.

Jura: No tuż rządź.

Jónek: Oto w niedziele przyjechał do miasta zkądsi z Ustronio czy z Wisel jakisi panoczki z chłopcem.

Jura: No cóż więcej? To mo być na śmiech?

Jónek: Czy nimożesz czakać na koniec? Jak nie chcesz, to nie będę nic wyrządzoł. Ja tuż ten tacik przyprawił chłopcu pajesy i klu-dził go za rękę po saksemberku.

Jura: Był to żyd?

Jónek: Że sie też pytosz; dyby był żyd, toby nie musiol przyprawiać pajesów. Jak to żydzi zezdrzyli, pytali sie a to co? wajs je dajs? Je to wasz synek? A ten panoczek prawi do

tego synka: Ty żydku, jo cie dom okrzyć i wychować po krześciańsku! Aj waj, to sie zaczęła robić sumeryja. Żydów sie zebrało straszno hurma, zaczeni krzyczeli aj waj gwałt, bracz go do kozy, bo żydowi robi krzywde, tuż miłego panoczka wzieni na wachsztube i tam zaczon konwisorz pieter z hola i kan jaki polacypejda onterzochunek. Jedni żydzi wołali: ferhaftować, drudzy okucz w lańcuchy aj waj bo tego małego żydka chce gwołcić.

Jura: No a jakigoż końca doszli?

Jónek: Jak se už nie wiedzieli wrotu, posłali po dochtora, aż synka obezdrze i to sie wykozało, że nie jest żyd. Tuż żydki z pajesami i długimi nosami sie rozeszły po cieszyńskim kazimierzu, ale widać z tego, jaką ci żydzi z pajesami mają moc w Cieszynie. Kiedyż sie też nasz noród obudzi i zaczenie tych pejsatych miglanców omijać?

Jura: To je isto szpasowito historia, ale na dzisio tego dość.

katolicko-polskiej ludności, spodziewa się, że interes drukarni pójdzie, będzie się pomyślnie rozwijał i przyniesie stokrotne owoce.

Nakoniec składa wydział wszystkim tym, którzy bezinteresownie popierali sprawę »Dziedzictwa«, szczególnie Przew. Duchowieństwu, p. rejentowi dr. Dyboskiemu za światłe wskazówki i bezinteresowną pomoc prawną i załatwianie podań najszczerze i najserdeczniejsze »Bóg zapłać!«

Dalej składał skarbnik ks. poseł Londzin sprawozdanie kasowe za rok administracyjny 1912/13.

Dochody wynosiły . 12.736 K 77 h
wydatki 7.952 „ 21 „
nadwyżka 4.784 K 56 h.

Nadto wydało »Dziedzictwo« na drukarnię do dnia 1. lipca b. r. gotówką 20.087 K 79 h, tak iż niedobór za rok 1912/13. wynosi 15.303 K 23 h. Ponieważ oszczędności z lat poprzednich wynosiły 7492 K 59 h, więc właściwy dług wynosi 9192 K 52 h. Całe urządzenie drukarni kosztowało okragło 48.000 K, a kwota ta częściowo już jest zapłacona, częściowo będzie spłacana ratami w najbliższych latach. Dalej posiada »Dziedzictwo« własny dom na Starym Targu wartości 65.000 K z restauracją i koncesją szynkarską i spory zapas książek.

Imieniem nieobecnego prof. Panka, który badał rachunki »Dziedzictwa«, odczytano klauzulę, napisaną po rewizji w księdze rachunkowej, która stwierdza, że przy rewizji znaleziono wszystko w najlepszym porządku i która proponuje udzielenie wydziałowi względnie skarbnikowi absolutorium.

Sprawozdanie sekretarza i skarbnika przyjęło walne zebranie do zatwierdzającej wiadomości i udzieliło wydziałowi jednomyślnie absolutorium.

Do komisji rewizyjnej wybrano p. prof. Antoniego Panka i p. Wiktora Stanka, dyrektora Banku cieszyńskiego kredytowego w Cieszynie.

Nastąpiły wnioski i życzenia. Ks. Tomasek zaproponował imieniem całego wydziału, by walne zebranie z okazji 40-letniego jubileuszu w dowód uznania i wdzięczności za wielkie zasługi, jakie położyli ks. dziekan Tomasz Dudek, prezes i p. rejent dr. Antoni Dyboski, wiceprezes, koło rozwoju towarzystwa, udzieliło tym dwóm członkom godności członków honorowych. Wniosek, który poddał ks. skarbnik pod głosowanie, przyjęło jednomyślnie.

Ks. prezes Dudek, dziękując za zaszczyt, jaki go spotkał, podał krótki rys powstania domu i jego historię na Starym Targu i podkreślił, że w ostatnich latach dzięki usilnej pracy wydziału »Dziedzictwo« stało na silnych nogach i z otuchą patrzeć może w przyszłość.

Ks. radca Henryk Dziekan z Niemieck. Lutyni, jeden z założycieli »Dziedzictwa«, opowiedział, w jaki sposób powstało »Dziedzictwo«, uzupełniając cennymi szczegółami sprawozdanie wydziału.

Ks. Jansza i ks. Tesarčík zachęcali do gorliwego popierania nowo utworzonej drukarni »Dziedzictwa«.

Ks. Londzin postawił wniosek, by ten 40-letni jubileusz pracy »Dziedzictwa« nad oświatą obchodzić uroczystie w jesieni, by połączyć uroczystość otwarcia nowego Internatu błog. Melchiora Grodzieckiego z skromnym obchodem jubileuszu »Dziedzictwa«.

Wniosek przyjęło, poczem przewodniczący zamknął obrady walnego zebrania.

Przegląd polityczny.

AUSTRIA I WĘGRY. Na wtorkowym plenarnym posiedzeniu dawnego związku niemieckich posłów sejmowych z Czech uchwalono manifest do narodu niemieckiego. W manifestie tym powiedziano, że ustanowienie komisji administracyjnej w Czechach, chociaż sprzeciwia się zasadom konstytucyjnym, jednak jest dowodem, że dalszy ciąg panowania siłą większości czesko-feudalnej w Sejmie i Wydziale czeskim stał się nieznośnym. Ale komisja, za podszeptem przywódców czeskich i przychylnego im namiestnika, podobnie jak poprzedni Wydział krajowy, ma większość czeską. Tego nie może ścierpieć naród niemiecki, który przez szereg lat był bardzo poszkodowany skutkiem bierności rządu i jest też dzisiaj poszkodowany. Rezultatem tego

rodzaju sztuki państwowej — austriackiej, jest stałe niszczenie jednolitej wewnętrznej administracji. Są to tendencje, rozsadzające państwo. Manifest wskazuje następnie, że politycy czescy prowadzą poza granicami państwa agitację, zwracającą się bezwzględnie przeciw wszystkiemu co niemieckie. Agitacja panslawistyczna w Paryżu, Londynie, Petersburgu i Belgradzie w latach 1908-9, a potem 1912-13, wywołała kompromitujące dla Austrii objawy, które dotyczą także wewnętrznych spraw tego państwa. Przed całym światem okazało się, że Niemcy w Austrii są na ostatnim miejscu (!). Niemcy są w Czechach najsilniejszą podporą państwa i pragną nią pozostać. Naród niemiecki protestuje przeciw krótkowidzkiej, bojaźni wobec Czechów przejętej polityce, gdyż sprzeciwia się ona interesom Niemców i interesom państwa.

— Dalsze informacje o powiększeniu kontyngentu rekrutów donoszą, że armia wspólna powiększona będzie o 35.000 ludzi, a obie obrony krajowe razem o 15.000 do 20.000 ludzi. Zamierzone jest podwyższenie stanu pokojowego kompanii na 120 ludzi. Po przeprowadzeniu powiększenia armii na stopie pokojowej liczyć będzie armia 580.000 ludzi bez oficerów i podoficerów. Po powołaniu rezerwistów tylko z jednego roku, t. j. około 280.000, armia razem z oficerami i podoficerami liczyć będzie około miliona ludzi.

RZYM. Z powodu dziesięciolecia panowania Ojca św. odbywają się w Rzymie wielkie uroczystości. Przeważna część domów jest udekorowana. Na Watykanie ustawiono tysiące lampionów i zawieszono wielką ilość lampek elektrycznych. Wieczorem przedwczoraj zajął Watykan różnobarwnym światłem. Na placu św. Piotra zbierają się rzesze i wznoszą bezustannie okrzyki na cześć papieża.

Przypominamy

wszystkim Czytelnikom naszym, że Bractwo wydawnicze św. Józefa we Lwowie, ul. Skarbowska 23

przesła znowu Członkom swoim za nadzwyczajnie niską wkładkę roczną, bo tylko 3 K, przeznaczone przez Zarząd Bractwa na rok 1913. książki:

1. »Miłość Jezusa i Maryi w tajemnicach Różańca św.«, książka do rozważań i nabożeństwa, prześlicznie oprawna w płótno ze złotym odciskiem.
2. »Życie Pana N. Jezusa Chrystusa«. Część druga. Dzieło to duże, bogato ilustrowane.
3. »Co prowadzi do szczęścia domowego?« nader praktyczne i wielce pouczające pogadanki i wskazówki dla życia rodzinnego najpewniejsze.
4. »Kalendarz św. Józefa na rok 1913«, pełen zajmujących powieści, piękny z ładnym dodanym obrazkiem.

Ponadto każdy członek otrzymuje dyplom jako dowód przyjęcia do Bractwa.

Niechże więc Czytelnicy nasi nie zwlekają, a zaraz do Zarządu się zgłoszą, adresując wyraźnie:

Bractwo wydawnicze św. Józefa
LWÓW, Skarbowska 23.

Z Cieszyna i okolicy.

Wiadomości z duchowieństwa. Ks. Józef Jiřík, proboszcz w Lipowcu, został z dniem 1. sierpnia uwolniony od obowiązków duszpasterskich i przeniósł się na emeryturę; ks. Emanuel Grim, profesor w Cieszynie, objął administrację parafii w Wielkich Górkach; ks. Rudolf Płoszek, administrator w Zarzeczu, został przeniesiony jako administrator in spiritualibus do Gnojnika; ks. Józef Kupka, proboszcz w Ustroniu, zamianowany został ex-currendo administratorem parafii w Lipowcu. Przeniesieni zostali: ks. Karol Kasperlik z Bielska do Cieszyna; ks. Jerzy Juroszek z Dziedzic do Cieszyna; ks. Augustyn Pohl z Czechowic do Bielska; ks. Henryk Olszak z Błędowic do Czechowic; ks. Aleksander Brosz z Gruszdorfu do Błędowic; ks. Jan Amula z Gruszowa do Frydku; ks. Jan Ryzek z Trzyńca do Rudzicy; ks. Robert Ożana z Alt-Rotwasser do Dzieńmorowic; ks. Dominik Ścisła z Ustronia do Bogumina-dworca; ks. Rudolf Kuchař z Barzdorfu do Gruszowa; ks. Augustyn Paździora z Bogumina-dworca do Dziedzic; ks. Karol Chrobok z Morawki do Alt-Rotwasser; ks. Karol Miczek z Widnawy do Olbersdorfu. Nowo-wyświęceni księża zostali przeznaczeni na wikarych: ks. Karol Biela do Morawki, ks. Ru-

dolf Dybał do Wielkich Kończyc, ks. Karol Jurosz do Ustronia, ks. Franciszek Karas do Gurschdorfu, ks. Rud. Komorek do Strumienia, ks. Alojzy Kraus do Barzdorfu, ks. Henryk Lischka do Widnawy, ks. Edward Neugebauer do Nieder-Thomasdorf, ks. Gustaw Nohel do Frywałdowa, ks. Stefan Wilczek do Trzyńca.

Zgromadzenie ludowe »Związku śl. katolików« odbędzie się w niedzielę, dnia 10. sierpnia o godz. 4. po południu przy gospodzie lub w gospodzie p. Tesznera w Bukowcu.

Zgromadzenie ludowe »Związku śl. katolików« odbędzie się w niedzielę, dnia 17. sierpnia o godz. 4. po południu w Małych Górkach.

Na »Internat im. błog. Melchiora Grodzieckiego« złożyli: Składka zebrana przez Augustyna Pohla na weselu p. Franciszka Kominka z p. Katarzyną Fuzoniówną w Czechowicach 15 K 50 h; składka zebrana na zgromadzeniu ludowym »Związku śl. katolików« w Czechowicach 29 K 51 h; p. Stanisław Budzioch w Frydku 5 K. Za złożone datki dziękuje najgoręcej Wydział »Opieki«.

Drukowane sprawozdania z przebiegu XXIII. kongresu eucharystycznego w Wiedniu już wyszły z druku i są do nabycia. Wszyscy uczestnicy, którzy zakupili bilet za 10 K, otrzymają 1 egzemplarz tego obszernego sprawozdania zupełnie bezpłatnie. Interesenci z cieszyńskiej parafii zechcą się zgłosić w kancelarii ks. bisk. Generalnego Wikaryatu w Cieszynie (plebania II. piętro), uczestnicy z innych stron Śląska u swych urzędów parafialnych, gdzie im sprawozdanie wręczone zostanie.

Festyn »Macierzy Szkolnej«. Zapowiedziany na niedzielę, 17. sierpnia w parku im. A. Sikory w Cieszynie pierwszy wielki festyn »Macierzy Szkolnej« zapowiada się tak pod względem programu, jako też udziału ludności bardzo pomyślnie. Zgłosiły do tej pory udziału nie tylko Koła »Macierzy Szkolnej«, ale także wiele innych organizacji, na niwie oświatowej na Śląsku pracujących. Komitet festynu zabiega troskliwie, by miłym gościom pobyt w Cieszynie i w parku jak najbardziej uprzyjemnić. Program festynu zostanie w najbliższych dniach ogłoszony.

Odpisanie podatków. Ministerstwo skarbu poleciło wszystkim krajowym władzom podatkowym, aby z powodu szkód, jakie w kilku krajach wyrządziła powódź i ciągła niepogoda, poczyniono ludności jak największe ulgi podatkowe. Zwrócono władzom tym przede wszystkim uwagę na odpisywanie podatków gruntowych i domowych. Władze mają tutaj w całej pełni zrobić użytek z istniejących w tym względzie przepisów i uwzględnić nawet spóźnione podania o odpisanie podatku z powodu poniesionych szkód.

Znaleziono w kościele parafialnym w Cieszynie kieszę z pewną kwotą pieniężną. Odebrać ją można w Redakcji »Gwiazdki Cieszyńskiej«.

Z Kisielowa. Na dniu 15. sierpnia b. r. odprawi się na tutejszym cmentarzu na miejscu spalonego kościoła odpust na uroczystość Wniebowzięcia N. Maryi Panny, ale tylko przy sprzyjającej pogodzie. Kazanie wygłosi ks. poseł Londzin, a mszę św. polowa, podczas której odbędzie się ofiara na odbudowanie nowego kościoła, odprawi miejscowy ks. proboszcz Travníček. Po południu w ten sam dzień o godz. 3½ odbędzie się zgromadzenie »Związku śl. katolików« w Kisielowie. Kochani bracia i siostry, przybądźcie licznie w razie pogody do nas na odpust i przyczynicie się do upiększenia owej uroczystości.

Z Hownicy. Po dłuższej niepogodzie doczekaliśmy się pięknej niedzieli dnia 27. lipca, w który to dzień zapowiedzianą była wycieczka dziatwy szkolnej na miejsce, gdzie ma stanąć przyszła nowa szkoła. Już w godzinach południowych ogłosiły zwyczajem tutejszym trzykrotne strzały początek zabawy. O godz. 2. ruszyła dziatwa szkolna ze starego budynku szkolnego z pp. nauczycielami na czele przy dźwiękach kapeli na miejsce przygotowane. Przy sprzyjającej pogodzie bawiła się dziatwa szkolna ochoczo, pod dozorem swych pp. nauczycieli i rodziców i wybranego przez miejscowy wydział gminny komitetu urządzającego tę wycieczkę. Rodzice obecnych dziatek przypatrywali się z zachwyceniem, jak ich dziatki

wspólnie się bawiły, wznosząc okrzyki na cześć swych przełożonych władz szkolnych. Publiczność miejscowa i z sąsiednich gmin wzięła liczny udział w tej szkolnej zabawie, i nie mieliśmy nic przeciwko temu, gdyby zachowanie się jej było wzorowe, jak tego wymagała obecność niewinnych dzieci szkolnych i uczciwych obywateli. Lecz niestety napiętnować musimy zachowanie się kilku młodzieńców z sąsiedniej gminy, którzy chlubiąc się swym stanem, zwabiali do siebie kilku naszych młodzieńców i razem z nimi stanęli w kółko i nuże przy szklance piwa śpiewać najohydniejsze i w największym stopniu gorszące pieśni, przyniesione od wojska. Rodziców, zważających na wychowanie swych dzieci, oburzyło takie zachowanie się wojaków i jeden ze starszych gospodarzy przystąpił do nich i zganił w sposób przynależny owych nieproszonego śpiewaków, wzywając ich, aby diatwy szkolnej nie gorszyli. Gorszyściele zamiast uznać hańbę swego zachowania się, ofuknęli grubiańsko owego gospodarza, prowadząc dalej swoje śpiewy. Już nieraz wzywała »Gwiazdka Cieszyńska« i inne gazety ludowe młodzież naszą, by porzuciła śpiewki obce, przynoszone do nas przez wysłużonych żołnierzy, które tylko demoralizują naszą młodzież, nie przynosząc jej żadnej chluby u rozsądnych obywateli. — **O b y w a t e l o b e c n y.**

Z Karwiny. (Z w ł o k i w k a n a l e.) W sobotę, dnia 2. b. m. znaleziono tu w kanale w pobliżu szybu Hoheneggera zwłoki robotnika Fr. Nogi, pochodzącego z Dzieńmorowic. Obdukcja sądowa stwierdziła śmierć wskutek porażenia sercowego z powodu nadmiernego używania alkoholu.

— (C o z ł e , t o w g r u z y s i ę r o z l e c i.) Nie spodziewał się chyba p. Czerwiński, autor pieśni »Czerwony sztandar«, że zamiast pieśni bojowej, mającej zapalić zwiedzionych robotników do wierności i wytrwałości dla idei socjalistycznej, układa rymy marszu pogrzebowego dla zdychającej na suchoty czerwonej międzynarodówki. Dzień za dniem przynosi nam bowiem nowe dowody, że partya socjalistyczna to bańka mydlana, na zewnątrz wprawdzie piękna i powabna, wewnątrz jednak pusta, pękająca za najmniejszym wstrząśnieniem... W Karwinie zdarzył się znowu jeden wypadek, dowodzący prawdziwość powyższego twierdzenia. Od kilku lat istniał tam na wyniosłym miejscu piękny budynek, ochrzczony przez zwaryowanych towarzyszy szumnie »domem proletaryuszy«, co ogromna tablica, umieszczona na dachu »latarni« oznajmiała przechodniom. Naraz niby grom z jasnego nieba uderza wiadomość wśród towarzyszy ogłupionych przez różnych apostołów przewrotu, że »latarnia« chyli się ku bankructwu i że zarządzający »domem proletaryuszy« towarzysze na gwałt czynią starania, aby »latarnię« zakupiło za drogie pieniądze Tow. górniczo-hutnicze, a tem samem uratowało »latarnię« od zupełnego bankructwa. Naiwni towarzysze, wierzący bardziej niż w Pana Boga w potęgę partii socjalistycznej, przedstawiają tę wiadomość jako plotkę »klerykalną«. Jakie jednak było ich przerażenie, kiedy wczesnym rankiem 25. lipca na »latarni« nie zobaczyli widocznej z daleka tablicy, oznajmiającej, że budynek ten, to »dom proletaryuszy«. »Co to znaczy?« — pytają zdumieni i przerażeni towarzysze — »gdzież u licha podziła się tablica z latarni? Czy ją ukradli klerykali, aby upozorować bankructwo latarni?« To nie, lecz towarzysze, dobiwszy targu z dyrekcją Akc. Tow. górniczo-hutn., późnym wieczorem 24. lipca zdjęli tablicę, wstydząc się widocznej swej wodzącej do bankructwa gospodarki... Można sobie wyobrazić popołoch, jaki zapanował teraz wśród towarzyszy, ogłupionych przez menderów socjalistycznych. Jedni wstydząc się »czerwonej gospodarki«, zaklinają się na wszystkie świętości, że nigdy nie należeli pod czerwony sztandar, splugawiony przekupstwem i zdradą, a inni dopatrują się w bankructwie »domu proletaryuszy« intrygi klerykalnej... **L u d . . .**

— (K r a d z i e ż.) W Karwinie koło szybu Franciszki włamali się w nocy z piątku na sobotę nieznani łotrzykowie do domu l. 898. i skradli nowe ubranie salonowe z jedwabną podszewką, modre i szare ubranie spacerowe, zarzutkę szarą, bluzkę górniczą, zimowy płaszcz kolejowego urzędnika, starszą salonową kabotę, żółty płaszcz dziewczęcy i 2 filcowe kapelusze zielone, razem w wysokości 460 K. Jeżeliby ktoś

mógł dać jakie wskazówki do wykrycia złodzieja i odzyskania ukradzionych rzeczy, uprasza poszkodowany zrobić doniesienie w urzędzie policyjnym lub żandarmerji za wynagrodzeniem w kwocie 50 K. Przed kupnem tych rzeczy się przestrzega.

— (Z g o n.) W piątek, dnia 1. b. m. zmarł w Marienbadzie (Czechy) zarządca koksowni przy szybie Hoheneggera Antoni Lampel w 54. roku swego życia. Zmarły brał gorliwy udział w życiu tutejszych Niemców. — Pogrzeb odbył się w Karwinie w środę po południu.

Z Trzyńca. (Z g r o m a d z e n i e m ł o d z i e ż y.) W miejscowości naszej, zarażonej przez socjalizm i renegactwo, powstała w niedzielę, 20. lipca nowa placówka katolicko-polska. Młodzież nasza zebrała się na pierwszym walnem zgromadzeniu swej nowej organizacji, Stowarzyszenia młodzieży katolickiej. Zgromadzenie zagał p. Roman i udzielił głosu p. Martinkowi z Bielska. P. Martinek w jednych słowach wyjaśnił znaczenie organizacji młodzieży w czasach dzisiejszych i przedstawił korzyści, jakie nie tylko młodzież, lecz całe społeczeństwo z takich organizacji mieć może. Mowca wezwał młodzież trzyńską, by zawsze wiernie stała przy zasadach Narodu i Kościoła i nie dopuściła do tego, by socjalizm i renegactwo się rozszerzały. Następnie przemawiał ks. wikary Ryczek, zachęcając młodzież, by do nowej organizacji licznie wstępowała. Przy wyborach do wydziału wybrani zostali: Ludwik Roman prezesem, Jan Gąsiorek zastępcą, Franciszek Gluza sekretarzem, Gustaw Kobielski zastępcą, Franciszek Kluz skarbnikiem, Ludwik Troszek zastępcą, Jan Mikula i Alojzy Aszer członkami wydziału. Do komisji rewizyjnej weszli: Józef Filipek, Ferdynand Kopieczek i Józef Cienciak. Kuratorem obrano ks. wikarego Ryczka. Nowo wybrany prezes podziękował za zaufanie i oświadczył, że wydział doloży starań, by stowarzyszenie się rozwijało. Następnie uchwalono, zgromadzenia miesięczne urządzać w każdą pierwszą niedzielę w miesiącu. Przemawiali jeszcze ks. wikary Ryczek, p. Martinek i p. Solarzski z Trzyńca, poczem walne zgromadzenie zakończono.

Z Zebrzydowic. (N i e s z c z ę ś l i w y w y p a d e k.) W środę zeszłego tygodnia w nocy około 11. godziny znaleziono na torze kolejowym, tuż za stacją zebrzydowską w stronę Piotrowic zwłoki niejakiego Macury, robotnika z Frysztatu, rozszarpane w sposób straszliwy. O ile można stwierdzić, wracał nieboszczyk z Małych Kończyc do Frysztatu w owym czasie i chcąc sobie drogę skrócić, szedł torem kolejowym, przyczem w niewytłumaczony sposób dostał się pod koła pociągu. Cały ten wypadek jest znowu przestrogą, żeby wieczorem, w nocy nie chodzić po torze kolejowym.

Z Białej. (Z g o n.) W poniedziałek, dnia 4. b. m. zmarł tu adwokat dr. Alojzy Eisenberg w 85. roku swego życia.

Rudolf Bialek „pod Modrą” w Cieszynie

płaci za 100 kilogramów dobrego	
żyta (rży)	17,— K
pszenicy	19,— K
owsa	17,— K
i kupuje każdą ilość siana.	

Rozmaitości.

Klęska powodzi nawiedziła Galicyę już po raz czwarty tego roku i przybrała katastrofalny wprost charakter, zwłaszcza w Galicyi wschodniej — najwięcej w okolicy Przemyśla i Jarosławia, gdzie jest okropne zniszczenie. Ludność w rozpacz. Stan wody w Sanie podniósł się o 3 m ponad zwykły poziom. W licznych miejscach przerwana komunikacja kolejowa.

Rząd przeciwko wychodztwu w Galicyi. Namiestnik Galicyi przesłał do wszystkich starostw energiczny okólnik w sprawie zwalczania ruchu emigracyjnego z Galicyi, który dzięki niesumiennej agitacji różnych towarzystw i agencji emigracyjnych w ostatnim czasie ogromne wprost przybrał rozmiary, wskutek czego z powołanych tego roku do asenterunku 181.476 popisowych nie stanęło na plac poboru 80.852 ludzi.

Orzeźwiający sen jest wzmocnieniem i konieczną potrzebą dla każdego. Im lepsza pościel, tem lepszy sen. Przy sprządzaniu pierza i gotowej pościeli należy zwracać się do znanej, solidnej firmy. Dom wysyłkowy S. Benisch w Deschenitz nr. 857 (Czechy), który jest jako taka dawno znana i przez swoją rzetelną i tanią obsługę zdobył asobie wielkie zaufanie szerokiego koła klienteli. Dlatego nie zapominajcie zaopatrzyć się przed zakupem pierza i gotowej pościeli w bogato ilustrowany katalog powyższej firmy, który każdy otrzyma darmo.

Najbliższe odjazdy okrętów na linii Hamburg-Ameryka. Z Hamburga do Nowego Jorku: parowiec »Prezydent Grant« 9. sierpnia. Do Bostonu: parowiec »Cleveland« 26. sierpnia. Do Filadelfii: parowiec »Hrabia Waldersee« 19. sierpnia. Do Kanady: parowiec »Villehad« 15. sierpnia. Do północnej Brazylii: parowiec »Rio Pardo« 23. sierpnia. Do środkowej Brazylii: parowiec »San Nicolas« 13. sierpnia. Do południowej Brazylii: parowiec »Valeria« 15. sierpnia. Do Kuby-Meksyku: parowiec »Ks. Bismarck« 14. sierpnia, »Steigerwald« 16. sierpnia.

Ogłoszenia.

Grupa Polsk. Zjednoczenia zaw. chrześc. robotników w Cieszynie urządza w niedzielę, dnia 10. sierpnia b. r. w sali »Dziedziectwa bł. Jana Sarkandra« publiczne zebranie, na którym przemawiać będzie między innymi poseł i radca ks. Józef Londzin. Początek o godz. 4. po południu. O jak najliczniejsze przybycie Szan. robotników z miejsca i okolicy, jako też nam przychylnych uprasza Wydział grupy.

Z Bobrku. Festyn, który miał być staraniem tutejszego komitetu obywatelskiego urządony w niedzielę, dnia 10. b. m. na łące gminnej, został na razie z powodu niepogody odwołany. Termin odbycia się tego festynu ogłosimy później.

Z Czechowic. Stowarzyszenie młodzieży katolickiej w Czechowicach urządza w niedzielę, dnia 10. sierpnia o godz. 2½ po południu wycieczkę do lasu p. J. Kłaptacza w Dolnych Czechowicach. Zbiórka w gospodzie p. Fr. Danela, gdzie odbędzie się zabawa taneczna. Wstępne do lasu wynosi 30 h, w gospodzie również 30 h. W razie niepogody odbędzie się koncert u p. Danela o 3. godzinie po południu. Wstęp od osoby 1 K. Czysty dochód przeznaczają się na cele stowarzyszenia. O jak najliczniejsze przybycie Szanownych Rodaków, bratnich stowarzyszeń i wszystkich przychylnych naszemu stowarzyszeniu uprasza najuprzejmiej Komitet.

Z konikiem mydło liliowe

firmy Bergmann & Co., Děčín n. Ł.

jest nadal, jak przedtem, niedoścignione co do skuteczności przeciw piegom, jako też niezbędne do rozsądnego pielęgnowania skóry i piękności, co potwierdzają niezliczone codzienne nadchodzące pisma z uznaniem. Po 80 h na składzie we wszystkich aptekach, drogueryach, zakładach fryzjerskich i t. d. Tak samo okazuje się cudownym Bergmanna krem liliowy »Mamera« do utrzymania rąk pań delikatnymi. W tubkach po 70 h wszędzie na składzie.

Kilka morgów dobrej roli

za niską cenę do nabycia u właściciela
p. JANA NOWAKA w Mostach nr. 2
przy Cieszynie.

Zacnym gościom Cieszyna i okolicy ośmielam się donieść, że z dniem dzisiejszym objąłem

Restaurację

w domu bł. Jana Sarkandra na Starym Targu
w CIESZYNIE l. 4 (dawniej p. Zwieder)

i że takową osobiscie prowadzić będę.

Długoletnia praktyka w tym zawodzie, w ostatnich latach jako płatniczy teje restauracyi, daje mi możliwość sumiennego prowadzenia restauracyi pierwszorzędnej, o co ze względu, że jestem tutejszy, troszczyć się będę.

Lokale tej restauracyi zostały gruntownie odnowione, wentylacja elektryczna zaprowadzona i wszelka wygoda dla Szanownych gości urządzona.

Zawsze, o każdej porze dostać można u mnie ciepłe i zimne potrawy, delikatne przekąski a z trunków pierwszorzędne gatunki piwa z browaru Eksc. hrab. Larischa w Karwinie, austriackie i węgierskie wina i t. p.

Równocześnie donoszę uprzejmie, że z powodu otwarcia tego interesu urządzam w mej restauracyi w niedzielę, dnia 10. sierpnia b. r. **KONCERT** przy udziale kapeli salonowej Kucharza. Początek w razie pogody o godz. 8., w razie niepogody o godz. 6. wieczór. Wstęp wolny. Proszę o pewne przybycie.

Prosząc uprzejmie o łaskawe zaszczycanie mojej restauracyi i przez to popieranie mego interesu, kreślę

z poważaniem

KAROL WOJNAR,
restaurator.

W CIESZYNIE, w sierpniu 1913.

EDYKT.

Na zasadzie uchwały c. k. sądu powiatowego w Cieszyń, oddz. I., z dnia 11. lipca 1913, Al 238/13 odbędzie się w kancelarii p. dra Antoniego Dyboskiego, c. k. notaryusza w Cieszyń, jako komisarza sądowego,

dnia 21. sierpnia 1913. r.
o godz. 9. przed południem

dobrowolna licytacja

realności lwh. 205 w Cieszyń na fryszackim przedmieściu.

Wartość szacunkowa tej realności wynosi 15.619 K 73 h i stanowi cenę wywoławczą, poniżej której realność ta nie może być sprzedana.

Ustawowe 10% wadium ceny wywoławczej złożone być musi przed rozpoczęciem licytacji do rąk komisarza sądowego. Bliższe warunki licytacyjne przejrzeć można w kancelarii podpisanego komisarza sądowego w czasie godzin urzędowych.

Cieszyń, dnia 5. sierpnia 1913.

Dr. Stanisław Dyboski m. p.,
ustanowiony zastępcą dra Antoniego
Dyboskiego, c. k. notaryusza w Cieszyń,
jako komisarza sądowego.

Konkurs.

C. k. Starostwo we Fryszacie rozpisuje ni-
niejszem konkurs na posadę

pomocnika kancelaryjnego

znającego język niemiecki i polski w słowie i
piśmie. Podania należy wnosić natychmiast do
c. k. Starostwa we Fryszacie.

C. k. starosta:
Bobowski m. p.

Główny skład mineralnej wody!

Główny skład wybornej, więcej niż 200 lat znanej mine-
ralnej wody, którą się nalewa do butelek i rozsyła bez
dodatku sztucznego kwasu węglowego, może być oddany
dla jednego lub więcej miast tutejszego okręgu sądowego.
Zapytania pod nagłówkiem »Mineralna woda«, urząd
pocztowy Wiedeń II/8.

Jako egzaminowana

Akuszerka

poleca się względem Szanownej Publiczności
w miejscu i okolicy

Jadwiga Donocik w Bronowie
nr. 31.

Młodzieńca

władającego językiem polskim i niemieckim
w słowie i piśmie, piszącego na maszynie, po-
trzeba zaraz. Oferty z podaniem wymaganego
wynagrodzenia wnosić do Jana Przewoźnika,
przedsiębiorcy robót w Zarzecz, p. Strumień.

DOMEK

na Bobreckiem wzgórzu, dobrze utrzymany,
z ogrodem lub bez jest z wolnej ręki pod dogo-
dnymi warunkami do sprzedania. Bliższej wia-
domości udzieli właśc. Jakób Zajac, Bobrek 15.

DYREKCJA EKONOMII W KARWINIE
przyjme pilnego, trzeźwego, egzaminowanego

maszynistę do maszyny młocarskiej

i dozorcę bydła za dobrą zapłatą. Osobiste
przedstawienie się konieczne.

CEMENT i OGNIOTRWAŁY PAPIER

kupuj a wszystkie gatunki ZBOŻA sprzedawaj
u Białka „pod Modrą“ w Cieszyń.

UCZNIA do nauki krawiectwa z dobrego
domu przyjmie Jan Bartosik, krawiec w Cieszy-
nie, ul. Zamkowa 4.

We Fryszacie zginał mały pies

samczyk, mops, jasnopłowy (drapowy) z ciemniejszym
paskiem na grzbiecie, z czarnym pyszczkiem. Słucha na
wołanie: »Schneck«. Znalazca otrzyma wynagrodzenie.
Zgłosić do policji we Fryszacie.

CHŁOPAK

do nauki piekarstwa

zostanie natychmiast przyjęty w piekarni
FERD. GLESINGERA, Cieszyń, Saska Kępa 25.
120 K pensji rocznie i cały wikt.

Praktykant


z potrzebnym wykształceniem szkolnym, wła-
dający językiem polskim w słowie i piśmie, zo-
stanie pod dogodnymi warunkami przyjęty zaraz

Gustawa Pollaka

fabryczny skład sukna
CIESZYŃ, SASKA KĘPA 2.

SAMOUCZEK

ED. FEITZINGERA w CIESZYŃ
KSIĘGARNIA
polecą dzieła pedagog. Plato v. Reuss-
neta do bardzo przedk. i najłatwiej-
szej nauki języków Obcych w Szkole
i Domu, bezpłatnie, bo bez nauce-
la, z objaśn. wymowy i kluczem p. l.:
Polsko-Niemiecki kurs wstę-
pny (Elementar) po 16, 36,
72 h, 1,20 K. Kurs I. 2,40 K.
kurs II. 4,80 K. Wypisy Nie-
mieckie 72 h.
Polsko-Francuski kurs I. 3,60 K.
kurs II. 9,60 K. Gramatyka
Polsko-Francuska 3,60 K.
Polsko-Angielski kurs I. 2,30 K.
kurs II. 3,60 K.
Po to-Rossyjski kurs I. 4,20 K.
kurs II. 5,40 K.
Amerykański Przewodnik z roz-
mówkami angielskimi 1,50 K.
Bezpłatne zeszyty wysyła księgarnia
za nadaniem 15 h na porto.



Tajemnicę

sztuki robienia konfitur

»znawczynie« — czy są one paniami domu, czy
też kucharkami — niechętnie tylko zdradzają.
I stąd to pochodzi, że młode gosposie, otrzy-
mawszy tylko połowiczne wskazówki, nie wie-
dzą sobie rady i po prostu unikają zaprawiania
owoców, a zapotrzebowanie na zimę pokry-
wają przez drogie a często i liche zakupno kon-
serw. Mądre, młode gosposie zaprawiają owo-
ce i jarzyny w najprostszy, najlepszy i najwy-
trzymalszy sposób z dr. Oetkera środkiem do
zaprawiania (Einmachehülfe). Nie ponoszą one
nigdy fiaska, mają zawsze dobry, tani zapas zim-
mowy i zyskują sobie — zupełnie zasłużenie —
sławę dobrych, rzeczywiście oszczędnych go-
spodyn. Recepty do sporządzenia wszelkiego
rodzaju konserw z owoców i jarzyn są zawarte
w dr. Oetkera książce kucharskiej, którą wy-
syła bezpłatnie za powołaniem się na tę ga-
zetę — dr. A. Oetkera fabryka środków spo-
żywczych w Baden przy Wiedniu.

Młockarnie ręczne i kieratowe

młynki (burdaki), kieraty (geple), wirówki, maszyny do
kopania ziemniaków, siewniki i t. p. oraz maszyny do
szycia i rowery, jak najlepsze fabrykaty, sprzedaje po
jak najprzystępniejszych cenach i warunkach
GUSTAW BLUMENKRANZ, skład maszyn, CIESZYŃ,
Saska Kępa I. 23, II. piętro.

Tow. oszczędności i zaliczek

— w CIESZYŃ —

stowarzyszenie zarejestr. z nieograniczoną poręką
(w »Domu Narodowym«, w Rynku na I. piętrze)

z filiami: w Jabłonkowie, we Fryszacie,
w Boguminie, w Skoczowie, w Dąbrowie i w Łazach
przyjmuje od członków i nieczłonków

wkładki na oszczędność

do oprocentowania i płaci od nich

$4\frac{1}{2}\%$

rocznie, od dnia następnego po wpłacie aż do dnia po-
przedzającego wypłatę, a jak dotąd, samo za wkładkują-
cych opłaca podatek rentowy. Kapitalizacja półroczna.
Pożyczki daje Towarzystwo na umiarkowany procent.
Eskontuje weksle swych członków, udziela kredytu na
podkład faktur i otwartych rachunków książkowych,
wydaje skarbonki domowe.

Godziny kancelaryjne codziennie, z wyjątkiem świąt i nie-
dział, od godz. 8. do 12. przed południem i od godz. 2.
do 4. po południu.

W Dąbrowie i w Łazach biura filialne urzędują tylko
w poniedziałki, środy i piątki od godziny 4. po południu.

ZARZĄD

Towarzystwa oszczędności i zaliczek w Cieszyń, stow.
zarejestrowanego z nieograniczoną poręką.

I. Domagalski. A. Teper. H. Filasiewicz.

Linia Hamburg-Ameryka.

Regularne przewożenie podróżujących znanymi
pierwszorzędnymi parowcami.

HAMBURG—NOWY YORK
HAMBURG—FILADELFA
HAMBURG—KANADA

Hamburg—Brazylia	Hamburg—Środkowa
Hamburg—La Plata	Ameryka
Hamburg—Arabia	Hamburg—Wenezuela
Hamburg—Persya	Hamburg—Kolumbia
Hamburg—Afryka	Hamburg—Kuba
Hamburg—Indye zach.	Hamburg—Meksyko.

ANTWERPIA—KANADA.

Linia Hamburg-Ameryka prowadzi n a prawie
wszystkich swoich nowojorskich parowcach.

CZTEREY KLASY PRZEWOZOWE.

I. kajuta, II. kajuta, III. klasa i międzypokład. Pa-
rowce Linia Hamburg-Ameryka dają przy znako-
mitem utrzymaniu prędkości i wygodny przewóz dla
podróżujących w kajutach i wychodźców.

O wyjaśnienia i co do przewozu należy się zwrócić
do generalnej reprezentacji linii Hamburg-Ame-
ryka, Wiedeń, I., Kärntnerstrasse 38. albo do jej
agenta

we Lwowie, ul. Gródecka 95,
w Czerniowcach, Herrengasse 16.

18.000
podziękowań od
wzręcznych uzdrowionych

Światową sławę

1.200
atestów (poświadczeń)
lekarskich.

uzyskał w krótkim czasie
znaną i wychwalaną powszechnie środek do nacierania
pod nazwą

ICHTOMENTOL

który setkom tysięcy cierpiącym przywrócił zdrowie i dziś jest prawie u każdego
ulubionym środkiem domowym, który jak najbardziej zastarzałe i uporczywe
wypadki:

Reumatyzmu, Gośćca, Nerwoboli, Bolu głowy lub zębów, Klucia w boku, Spu-
chlizny, Zapalenia stawów i tym podobne dolegliwości, usuwa bezpowrotnie w jak
najkrótszym czasie, nawet w tych wypadkach, w których inne środki nie pomogły.

SKUTEK NADZWYŻAJNY.

Działanie szybkie i pewne.

Jedyna główna fabryka i wysyłka prawdziwego Ichtomentolu:
Laboratorium chemiczne aptekarza

SZYMONA EDELMANA

w SAMBORZE, Rynek nr. 30-4.

Pocztą wysyła się franko (z opłaconą pocztą) 5 flaszek za 6 K, 10 flaszek franko
za 10 K. — 25 flaszek franko za 23 K.

UWAGA:

Uprasza się żądać tylko Ichtomentolu w plombowanym opakowaniu i zama-
wiać Ichtomentol li tylko ze Sambora, dokąd fabryka przeniesioną została.

DO WYNAJĘCIA nowo wybudowany dom w Górnej Suchoj (Pasieki)

nadający się dobrze na prowadzenie sklepu, krawiectwa, rzeźnictwa i malarstwa. Bliższych wiadomości udzieli PIOTR ZAJIC w Stonawie nr. 373 i ALOJZY MOKROSZ w Karwinie nr. 331.

Dentysta Eryk Berg

w hotelu „pod Jeleniem” we Frysztlacie, Rynek

poleca się każdego czwartku i piątku po 1. i 15. każdego miesiąca do wprawiania sztucznych zębów i szczęk w złocie i kauczuku według najnowszych systemów. Przerabia także nieodpowiednie szczęki. Posiada długoletnią krajową i zagraniczną praktykę i odznaczenia. Ceny umiarkowane.

Alojzy Taube

KUPIEC

w Jabłonkowie

poleca swój bogato zaopatrzonej skład, gdzie po najtańszych cenach można dostać: asfaltową papę do krycia dachów, prawdziwy lak do dachów, doskonały Portland-cement, dalej bogaty skład ubrań, kapeluszy, obuwia i bielizny (kartony, kamgarny, galonki, chustki, jedwabne i półjedwabne i t. p.)

Rzetelna i sumienna obsługa. — Ceny umiarkowane.



Wapiennik w Płazie

pocztą CHRZANÓW.

Firma chrześcijańska i polska a najstarsza w Galicji.

Produkuje wapno budowlane, do celów chemicznych i wapno palone mielone do nawożenia gruntów.

Ceny umiarkowane, na żądanie oferty.

Najlepsze czeskie źródło!



TANIE PIERZE

1 kg. szarego, dobrego, dartego 2 Kr., lepszego 2 Kr. 40 h, najl. nawpół białego 2 Kr. 80 h, białego 4 Kr., białego puchowego 5 Kr. 10 h, 1 kg. najl. śnieżno białego dartego 6 Kr. 40 h, 8 Kr., 1 kg. szarego puchu 6 Kr., 7 Kr., białego dobrego 10 Kr., najl. puchu brzuszego 12 Kr., Przy odbiorze 5 Kg. franko.

Gotowa pościel

z grubonicianego czerwonego, niebieskiego, białego lub żółtego inletu (Nanking), 1 pierzyna 180 cm. dług. 120 cm. szer. z 2-ma poduszkami każda 80 cm. dług. 60 cm. szer. napelnione nowym szarem bardzo trwałym puchowem pierzem 16 Kr., półpuchem 20 Kr., puchem 24 Kr., pojedyncze pierzyny 10 Kr., 12 Kr., 14 Kr., 16 Kr., poduszki 3 Kr., 3 Kr. 50 h, 4 Kr., pierzyna 200 cm. dług. 140 cm. szer. 13 Kr., 14 Kr. 70 h, 17 Kr. 80 h, 21 Kr., poduszki 90 cm. dług. 70 cm. szer. 4 Kr. 50 h, 5 Kr. 20 h, 5 Kr. 70 h, Podółki z mocnego grądu w paski 180 cm. dług. 116 cm. szer. 12 Kr. 80 h, 14 Kr. 80 h. Wysyłki za zaliczką od 12 Kr. wysyłane są opłatnie. Zamiana dozwolona, za nienadające się zwrot pieniędzy.

S. Benisch w Deschenitz Nr. 857 (Czechy).

Bogato ilustrowany cennik darmo i opłatnie.

Udoskonalone pompy

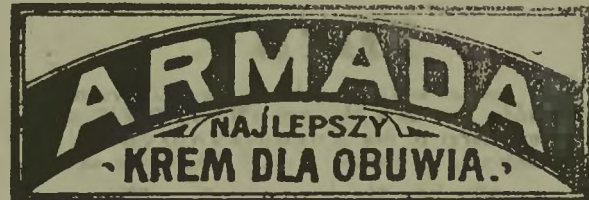
do rezerwoarów, gnojówkowe, łańcuchowe, sikawki do zaprzęgu, samoczynne napajacze i wszystkie gospodarskie urządzenia poleca

E. Cihelka v Háji

u Opavy.

Cenniki i kosztorysy za darmo.

Ogień sztuczny
Korandoli
Lampiony
Balony
i wszystkie artykuły potrzebne na Zabawy letnie
Edw. Feitzinger
skład papieru
Cieszyn, Wyższa brama 10.



Przy większych zamówieniach znacznie taniej.



Thierry'ego balsam

jedynie prawdziwy. Wypróbowany przy wszystkich chorobach organów oddechowych, kaszlu, płucinie, chrypcie, katarze gardła, bólach piersiowych, zaflegmieniu, przy braku apetytu, złem trawieniu, chole-rycznych boleściach, kurczach i żółtaczce i t. p. Zewnętrznie przy wszystkich chorobach ust, przy bólach zębów, jako woda do ust, przy oparzeniach, wyrzutach i t. d.

Thierry'ego maść centyfoliowa

wypróbowana przy choćby jak najbardziej zaszczepionych, ranach i wrzodach rakowatych, zapaleniach, abscesach, karbunkulach, usuwa wszelkie obce ciała i najczęściej czyni niepotrzebnymi bolesne operacje.

2 puszek 3 K 60 h

Apteka pod Aniołem Stróżem
A. Thierry'ego w Pregrada obok Rohitsch.

Można otrzymać prawie w wszystkich aptekach, hurtownie w drogeriach.



Bank Cieszyński Kredytowy

w Cieszynie



Czeki pocztowe na żądanie.



Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką w domu »Dziedzictwa« na Starym Targu nr. 4

udziela pożyczek na hipotekę i weksle na umiarkowany procent i przyjmuje

wkładki na oszczędność

i płaci od nich

4 1/2 %

od dnia następnego po wpłacie.



Czeki pocztowe na żądanie.



**DRUKARNIA
DZIEDZICTWA BŁ. JANA SARKANDRA**

Piasek Teatralny 8 CIESZYN Plac Teatralny 8

poleca się do wykonania wszelkich robót w zakresie druku wchodzących, jako to: gazet, broszur, kalendarzy, statutów i wszelkiego rodzaju druków dla urzędów gminnych i parafialnych.

Na sezon letni **AFISZE** gustownie i tanio.



Obcasy gumowe zna i chwali cały świat!

Bersona obcasy gumowe są trwalsze, aniżeli obcasy skórzane, dlatego też tańsze.

Bersona obcasy gumowe są niezwykle elastyczne i ochraniają dlatego własne nerwy i nerwy otoczenia.

Bersona obcasy gumowe zapobiegają poślizgnięciu.

Bersona obcasy gumowe zapobiegają wykoślawieniu obcasu i utrzymują stałe obuwie elegancko.

Żądajcie u szewców wyraźnie tylko prawdziwego nowego obcasu w złotym kartonie i odrzucajcie każdą inną markę jako imitację. Zakłady Bersona, Wiedeń VI.

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Cena z przesyłką pocztową:
całorocznie 7 K — h
półrocznie 3 „ 50 „
kwartalnie 1 „ 75 „
Bez przesyłki pocztowej:
całorocznie 6 K — h
półrocznie 3 „ — „
kwartalnie 1 „ 50 „

Numera pojedyncze ma na składzie w Cieszynie: Drukarnia »Dziedzictwa«, plac Teatralny 8; księgarnia »Stella« przy ulicy Stefanii (Głębokiej); Rudolf Bialek, kupiec »pod Modrą«; w Boguminie (dworzec): Otto Müller; w Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru; w Orłowej: u Rudolfa Hallara, księgarza, w głównym składzie i we filii obok klasztoru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 h.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcji i Administracji »Gwiazdki Cieszyńskiej« w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi w środę i piątek w Cieszynie.

Za ogłoszenia płaci się 20 halerzy od wiersza (rządka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 66.

W Cieszynie, środa, dnia 13. sierpnia 1913.

Nr. 64.

 Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcąca się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego“ w Cieszynie. 

Po zawarciu pokoju.

Wśród huku salw armatnich, odgłosu dzwonów kościelnych i dźwięku muzyk wojskowych, które przeciągały ulicami miasta świątecznie przystrojonego, delegaci pięciu państw bałkańskich podpisali 10. b. m. o godz. 10^{1/2} przed południem w Bukareszcie traktat pokojowy. Była to chwila radosna dla wszystkich członków konferencji, wyjąwszy bułgarskich. Traktat pokojowy dał sankcję pogromowi Bułgarii przez dawnych jej sojuszników, a nieszczęsnemu państwu grozi nowe niebezpieczeństwo ze strony Turcji.

Delegaci bułgarscy ratowali już tylko pozory, kiedy odrzucili wstępną formułę traktatu, mówiącą o »sprawiedliwej równowadze«, tudzież o »harmonii pomiędzy członkami konferencji przy zawarciu traktatu«. Ostatnim wysiłkiem Bułgarów było odczytanie przez Tonczewa oświadczenia, które stwierdza, że pragnęli podziału ziem tureckich na podstawie narodowościowej. Mimo to — powiada deklaracja — Bułgaria przyjmuje traktat na podstawie faktycznego stanu rzeczy, dając wyraz nadziei, że mocarstwa zajmą się losem Bułgarii ze względu na ofiary, jakie ona poniosła.

Oczywiście delegaci serbscy i greccy odpowiedzieli, że traktat jest sprawiedliwy, co było ich obowiązkiem. Natomiast prezydent konferencji Majorescu nie poprzestał na takiej ogólnikowej odpowiedzi, lecz imieniem wszystkich delegatów oświadczył, że oświadczenie bułgarskie nie osłabia, ani też nie obniża traktatu, który stworzył definitywny pokój. To zapatrywanie prezydenta konferencji znalazło także wyraz w telegramie króla rumuńskiego Karola do cesarza Wilhelma. W telegramie tym powiada król Karol do cesarza Wilhelma: »Dzięki Tobie zapewnione jest zawarcie pokoju, który będzie definitywnym.«

A więc Rumunia, która objęła rolę kierowniczką na Bałkanach, odrzuca myśl rewizji traktatu, przeciw której Serbowie i Grecy już dawniej stanowczo się oświadczyli. Mimo to Bułgarzy wcale nie tracą nadziei, że nastąpi rewizja traktatu i obejmie wszystkie jego postanowienia. Cała prasa bułgarska daje wyraz tej nadziei, składając przytem gorące podziękowania Austrii. Równocześnie liczy Bułgaria na pomoc Rosyi, przeciw której panuje znowu ogromne oburzenie w Belgradzie.

Troski rządu bułgarskiego nie kończą się atoli na dyplomatycznej klęsce, poniesionej w Bukareszcie. Jak wspomnieliśmy, Turcy nie myślą o zwróceniu Adryanopola Bułgarom i zawiadomili o tem Europę zapomocą urzędowej noty. Co więcej, Enver bej, który ma otrzymać rangę generała, chce narzucić rządowi tureckiemu myśl wkroczenia do Bułgarii i wykonania przez armię turecką szturm na Filipopol. Donosi o tem »Köln. Zeitung«, a równocześnie »Südslawische Korresp.« otrzymuje z Konstantynopola wiadomości, wedle których Turcja gotowa jest do wypowiedzenia wojny, jeżeli Bułgaria będzie dłużej wzbraniała się przed uznaniem nowej granicy Adryanopol-Marica. Rząd bułgarski liczy w tym wypadku na wmięszanie się Europy, a zwłaszcza Rosyi, ale jak dotąd, nadzieja ta jest słaba.

Obecny obszar państw bałkańskich.

W myśl pokoju bukareszteńskiego obszar państw bałkańskich przedstawia się — mniej więcej — jak następuje, jeżeli postanowienia preliminarjów pokojowych londyńskich zostaną w sile utrzymane:

Turcja traci większą część wilajetu Adryanopolskiego, oraz całe wilajety: Salonicki, Monastyrski, Kossowski, Skadarski i Janiński, następnie zaś wyspę Kretę, oraz nieoznaczoną bliżej liczbę wysp na morzu Egejskiem. W ten sposób pozostanie jej w Europie tylko 7000 km².

Bułgaria otrzyma ma mniejszą część wilajetu Salonickiego i większą część wilajetu Adryanopolskiego — razem około 46.000 km². Ponieważ zaś traci na rzecz Rumunii w Dobrudży 8000 km², przeto w przyszłości będzie liczyła 134.000 km², dotąd zaś jej obszar wynosił 96.345 km². Nawet gdyby musiała odstąpić Turcji Adryanopol i Kirkkilise z okolicą, to powiększy się do 119.000 km² obszaru.

Grecja otrzyma mniej więcej połowę wilajetu Salonickiego, Monastyrskiego i Janińskiego i Kretę, razem 64.000 km². Będzie więc liczyła obecnie 110.000 km² powierzchni.

Serbia otrzymuje większą część wilajetów Kossowskiego i Monastyrskiego — razem 48.300 km², obecnie więc będzie miała 95.000 km² obszaru.

Rumunia wreszcie powiększy swój obszar z 131.353 km² na 139.000 km².

Co do ludności zaś stosunek cyfrowy będzie się teraz tak przedstawiał:

	mieszkańców
Rumunia	7,500.000
Bułgaria	5,000.000
Grecja	4,500.000
Serbia	4,000.000

W tym samym porządku idą też te państwa co do obszaru swego terytorium, które najwięcej stosunkowo powiększyła Serbia a później Grecja i Bułgaria.

O ile powiększy swe terytorium Czarnogóra, dokładnie określić na razie nie można. W każdym razie jednak w Bukareszcie obliczają, że ludność jej powiększy się o 250 tysięcy mieszkańców, czyli że będzie ich liczyła teraz 500.000, ilość zaś mieszkańców niezawisłej Albanii będzie wynosiła około 2.000.000.

Król Karol a cesarz Wilhelm.

Traktat pokojowy między pięciu uczestnikami w konferencji bukareszteńskiej został podpisany, a dokument ten wbrew zapewnieniom zwolenników rewizji pokoju w Austrii, według oświadczenia króla Karola rumuńskiego do cesarza Wilhelma ma charakter umowy ostatecznej.

Telegram ten brzmi jak następuje: »Po przewyciężeniu znacznych trudności zapewnione jest zawarcie pokoju, który dzięki Tobie będzie ostatecznym. W tej tak ważnej chwili dla mojego rządu myśli moje bawią u Ciebie i dziękuję Ci z całego serca za

Twoją wierną przyjaźń i gorące sympatyje, które mi w tych ciężkich czasach szczególnie okazałeś. Karol.«

Dobitne w tym telegramie podkreślenie okoliczności, że umowa posiada charakter ostateczny a więc obowiązujący bezwzględnie wskutek zabiegów cesarza Wilhelma, usuwa wszelką wątpliwość co do postawy, jaką rząd berliński zajmuje wobec akcji austro-węgierskiej, zmierzającej w współdziałaniu z Rosją do rewizji tego traktatu pokojowego na korzyść Bułgarii. Znamienne jest również okoliczność, że cesarz Wilhelm w odpowiedzi na telegram króla rumuńskiego wyraźnie potwierdza jego uwagę o swoim współdziałale w akcji pokojowym. »Nadesłany mi dziś Twój telegram — oświadcza cesarz Wilhelm — sprawił mi prawdziwą radość. Przesyłam Ci najserdeczniejsze życzenia z powodu pięknego powodzenia, które nie tylko Twój naród, lecz wszystkie wojujące narody i cała Europa zawdzięczają Twojej polityce mądrej i godnej wielkiego męża stanu. Jest to dla mnie równocześnie wielką satysfakcją, gdy przypominasz, że ja do osiągnięcia tego celu mogłem się przyczynić.«

Wreszcie w odpowiedzi na ten telegram król Karol rumuński po raz drugi wyraził cesarzowi swą wdzięczność za jego »skuteczny wupółdział« w ostatnich tak ważnych dla Rumunii wydarzeniach.

Ta wymiana telegramów, świadcząca o nadzwyczajnej serdeczności stosunków między dworami berlińskim i bukareszteńskim, jest dla Austro-Węgier wskazówką, że na czynne poparcie Niemiec w swoich zabiegach o zmianę traktatu pokojowego na korzyść Bułgarii liczyć nie mogą.

Radość w Atenach.

Po pierwszych strzałach armatnich, donoszących o zawarciu pokoju, ulice Aten wypełniły się tłumami publiczności. Wznoszono okrzyki na cześć króla i ojczyzny, armii i prezydenta ministrów Venizelosa. Ludność witała na ulicach przechodzących żołnierzy. Domy przybrano chorągiewkami. We wszystkich cerkwiach odezwały się dzwony. Król Konstantyn zarządził, aby z wszystkich fortów od Kavalii po Salonikę i od Janiny po morze Adryatyckie oddano salwę 101 strzałów armatnich. Prasa wzywa do urzędzenia wspaniałego przyjęcia powracającemu do kraju królowi, który okrył ojczyznę sławą.

Uroczystość w Belgradzie.

Sto jeden strzałów armatnich obwieściło w niedzielę stolicy podpisanie traktatu pokojowego. Miasto iluminowano i przystrojono flagami. W poniedziałek odbyło się nabożeństwo we wszystkich kościołach na zdobytych ziemiach.

Przed trzecią wojną bałkańską?

Z Konstantynopola donoszą, że w Porcie oczekują lada chwila wybuchu nowej wojny z Bułgarią. Partya wojenna turecka wywiera w tym kierunku energiczny nacisk. Osoby przybywające z Adryanopola opowiada-

Zadajcie we wszystkich gospodach i restauracjach „Gwiazdki Cieszyńskiej“! Wspierajcie tych pp. kupców i przemysłowców, którzy w naszym piśmie anonsują!

ja, że w twierdzy czynie się spieszne przygotowania do obrony.

Artyleria i amunicja z Czatałdzy została przeniesiona do Adryanopola, również z mobilizowano sześć nowych korpusów azjatyckich.

Odpowiedź Porty.

Turecka Rada ministrów zajmowała się projektem odpowiedzi na notę, wniesioną przez wszystkie mocarstwa w sprawie Adryanopola. Odpowiedź wyrazi mocarstwom podziękowanie za przyjazne uczucia, objawione w zapewnieniach co do sprowadzenia granicy. Porta oświadczyła dalej w odpowiedzi, że chcąc zabezpieczyć swą nową granicę, widziała się zmuszoną obsadzić Adryanopol. Jeżeli mocarstwa pragną, aby nastał trwały pokój, muszą się zgodzić na zatrzymanie Adryanopola przez Turcję.

Nowy marszałek armii niemieckiej.

Cesarz Wilhelm zamianował króla greckiego marszałkiem polnym niemieckiej armii.

Król Konstantyn w rozkazie dziennym do wojska greckiego donosi, że cesarz niemiecki w uznaniu zwycięstw wojsk greckich zamianował go marszałkiem armii niemieckiej.

Interpelacya

posłów: ks. Londzina, Lisiewicz, Śliwińskiego i towarzyszy do całego ministerium w sprawie zniesienia c. k. sekcji dla konserwacji kolejowej w Dziedzicach.

Niemiecka Rada narodowa dla wschodniego Śląska (»Deutscher Volksrat für Ostschlesien«) rozysła następujący okólnik:

»Dowiedzieliśmy się, że ministerstwo kolejowe zamierza zmniejszyć ilość sekcji konserwacji kolejowej. W tym celu mają być zniesione niektóre sekcje, a przynależne im przestrzenie mają być przydzielone innym sekcjom już istniejącym. Ma się to stać w tym celu, aby zaoszczędzić sił urzędniczych i różnych sił pomocniczych.

Zachodzi więc także niebezpieczeństwo, że sekcja konserwacji kolejowej w Dziedzicach, położona na granicy galicyjskiej, zostanie zniesiona i wcielona do sąsiedniej sekcji w Oświęcimiu, co jest tem prawdopodobniejsze, że obydwie wymienione sekcje podlegają oddziałowi kolejowemu w Krakowie, a polskoniarodowy zarząd tego oddziału kolejowego będzie się starał o to, aby w ministerstwie kolejowem przeprowadzić zniesienie sekcji konserwacji kolejowej w Dziedzicach, która jest polem gorącej walki narodowościowej.

Jeżeli już samo przez się jest pożałowania godnem, że wpływ oddziału kolejowego w Krakowie sięga głęboko w samo serce Śląska, a mianowicie aż do Beneszowa, to stanowczo jednak musi się zająć przeciwko temu stanowisku, by sekcje konserwacji kolejowej, które należą do niemieckiego stanu posiadania, zostały zniesione, a śląskie przestrzenie zostały oddane pod bezpośredni także nadzór i wpływ galicyjskich urzędników.

Powyzsza sprawa postąpiła już bardzo naprzód i dlatego byłoby bardzo wskazane, by J. Wielmożny Pan jeszcze w ciągu bieżącego tygodnia interweniował albo na piśmie albo ustnie u właściwego referenta w ministerstwie kolejowem, a mianowicie u kierownika XIX. departamentu, radcy ministeryalnego szlachcica v. Fischera i by Pan jednakże przedstawił nasze stanowisko i kierownikowi sekcji IV., szefowi sekcji jenera Kosińskiemu i samemu ministrowi.

Dziedzice są polem bardzo gorącej walki narodowościowej, a zniesienie sekcji konserwacji kolejowej byłoby dotkliwą szkodą dla tej nadzwyczaj ważnej forpoczty niemieckiej na wschodzie.

Prosimy więc w sprawie tej zarządzić, co należy, o ile można jak najprędzej, i uwiadomić nas o wyniku podjętych przez Pana kroków.

Mamy tu jaskrawy przykład, jak pół-anonimowe, nieodpowiedzialne czynniki próbują na parlamentarnym i pozaparlamentarnym terenie wywrzeć swój wpływ, aby u poszczególnych organów rządowych osiągnąć polityczne, narodowe i ekonomiczne korzyści.

Chce się tutaj w gwałtowny sposób przeszkodzić rządowi, a mianowicie ministerstwu kolejowemu w jego rzeczywiście pochwały godnem i na ogólne uznanie zasługującym przedsięwzięciu, w celu poczynienia pewnych oszczędności.

Gdyby chciano spokojnie zezwolić na takie wymuszanie, wtedy wszelka uporządkowana administracya w państwie nie byłaby wogóle możliwa.

Należy tu jeszcze rozważyć, do czego w wyżej dosłownie przytoczonym okólniku »Niemieckiej Rady narodowej (Volksrates) dla wschodniego Śląska« dobroduszenie przyznano się, — że te zbyt liczne i kosztowne sekcje konserwacji kolejowej w obrębie c. k. kolei państwowych nie są niczem innym, jak agitacyjnem ogniskiem narodowego szczywania. Szczególnie dotyczy się to sekcji konserwacji kolejowej w Dziedzicach, która ma być rozwiązana. Służona nie dla bezpieczeństwa ruchu kolejowego i dla utrzymania samego przedsiębiorstwa kolejowego, lecz stanowią ona raczej część »niemieckiego stanu posiadania i jest nadzwyczaj ważną forpoczta niemiecką na wschodzie«, jak to stoi dosłownie w przytoczonym piśmie.

Skcje konserwacji kolejowej jako narodowe forpoczty są wprawdzie rzeczywiście nadzwyczaj interesującym wynalazkiem na polu kolejnictwa, nie może jednak ulegać najmniejszej wątpliwości, że ministerstwo kolejowe nie jest do tego powołane, aby rozstrzygać w kwestjach narodowo-politycznych i aby na teren, który przedewszystkiem stanowi ogólne dobro wszystkich wspólnie w spokoju żyjących ludów państwa i ma wiele nadzwyczaj ważnych zadań do spełnienia, które mogą i powinny przyczynić się do ekonomicznego podniesienia się państwa — wnosić walkę narodowościową i zamieszanie.

Dlatego podpisani zapytują wszystkich panów ministrów:

»Czy Rząd chce postarać się o to, aby, jeżeli zaprowadza się administracyjne lub techniczne reformy w jakiegokolwiek gałęzi państwowej administracji, już to ze względów oszczędnościowych, już też z jakiegokolwiek innych, działało się to — bez względu na jakieś uboczne wpływy — jedynie i wyłącznie tylko dla rzeczowych i celowych powodów?»

Wiedeń, dnia 20. czerwca 1913.

Następuje 21 podpisów.

Zgromadzenie ludowe »Związku śląskich koloitów« w Czechowicach.

Tegoroczne lato, dające się szczególnie naszym rolnikom we znaki z powodu 3-miesięcznych ulewnych deszczów i chorób, którym ulegają konie, nierogacizna i drób, wywiera na umysły wszystkich przygnębiający wpływ. Upadek pod względem ekonomicznym, spowodowany już tak stosunkami politycznymi, spotęgowany został jeszcze do tego klęskami elementarnymi. Niejeden w tych ciężkich czasach upada na duchu i z cichą rezygnacją oczekuje ostatecznego wyniku, jaki się z obecnego położenia gospodarczego i politycznego wyłonić może. Lecz mężnie wytrwać należy w walce o byt, życie ludzkie, to ciągła walka, a Bóg nam w tej walce pomoże. Jak każda walka, tak też walka o byt polityczny i ekonomiczny wymaga ciągłej podniety, aby nie jak ptak sponiewierany z opuszczonemi skrzydłami obojętnie się poddać niepewnemu losowi. Do wytrwania w tej walce i do uświadomienia ludu wielce przyczyniają się zgromadzenia. To też na wiadomość o zgromadzeniu »Związku śl. katolików« pomimo słoty i przygnębiającego porywili nasi obywatele z Czechowic i także z Dziedzic w niedzielę, dnia 3. sierpnia w liczbie blisko 300 ludzi do obszernej sali p. Franciszka Danela w Czechowicach. Przybyli tylko mężczyźni; życzyliby sobie wypadało, aby w przyszłości przychodziły także kobiety.

W zagajeniu zgromadzenia witał serdecznemi słowy tutejszy wikary ks. Pohl licznie zgromadzonych a przedewszystkiem posła ks.

prof. Londzina, i objaśniwszy cel zgromadzenia, polecił na przewodniczącego zgromadzenia przełożonego gminy p. Józefa Kłaptoczka, którego jednomyślnie wybrano.

Ks. poseł Londzin omówił w blisko dwugodzinnej mowie obecne stosunki polityczne w Europie i w Austrii i prace parlamentu. Nie dość, że państwo podczas naprężenia politycznego przez powołanie tysięcy rezerwistów pod broń narażone zostało na olbrzymie wydatki, ale nadto z powodu dezorientacji dyplomacji austriackiej poniosło nieobliczalne straty wskutek tego, że, utraciwszy rynki zbytu na Bałkanie na korzyść innych państw, przemysł i handel upadają a ludność, szczególnie robotnicza, pozbawiona została zarobku. Albania, na której Austrii tak bardzo zależy, będzie jeszcze częstokroć przyczyną wielkich trosk i wydatków dla Austrii. W ciężkiem położeniu, w jakim się państwo wobec grożącego niebezpieczeństwa wojny znajdowało, parlament był zmuszony zgodzić się na przyjęcie 3 ustaw, z których jedna na ludność nakłada nowe ciężary, a mianowicie ustawa o tak zwanych świadczeniach wojskowych. Ustawa o klasyfikacji koni nie zmienia stanu dotychczasowego opartego na kontrakcie. Ustawa zaś o wynagrodzeniu dla rodzin tych rezerwistów, którzy zostali powołani do wojska podczas mobilizacji, jest jedyną, która ludności przynosi jakąś korzyść. Od czasu do czasu zmienia parlament niektóre paragrafy ustawy karnej, która jako 100 lat stara, w niektórych wypadkach musi być zaraz dostosowana do naszych czasów, nim nastąpi gruntowna reforma. Uchwaloną i sankcyonowaną została ustawa znosząca akcyzę od dobitego bydła. W dalszym ciągu swej przemowy omówił przedłożenie rządowe o zmianie ustawy o stowarzyszeniach zarobkowych, zmianę podatku domowo-klasowego, ustawę o pokątne pisarstwie, mały plan finansowy, sprawę wglądania do ksiąg handlowych. Co do podwyższenia podatku od wódki z 90 K na 140 K na 1 hl oświadcza, że jest przeciwnikiem tego podatku z powodów, które następnie ks. poseł wyłuszczył. Najlepszą odpowiedzią na ten podatek byłoby zastrejkowanie, t. j. zupełne wstrzymanie się od picia wódki, która to tyle nieszczęść sprowadza na ludzi. Mowca nie mówi, żeby nic nie pić. Jest przecież piwo, które jest nie tak szkodliwe jak wódka. Omawiając stosunki narodowościowe na Śląsku, zaznacza, że Niemcy uważają dworzec kolejowy i kolej w polskich okolicach za swój stan posiadania i jeżeli który urzędnik nie kryje się z tem, że jest Polakiem, wnet oni go wygryzą. Jeżeli niektórym posłom niemieckim wolno w dyrekcyi kolei północnej skakać i rzucać się w obronę mniemanego »niemieckiego« stanu posiadania w Dziedzicach, to też ludności polskiej wolno w energiczny sposób w obronę praw na kolei stanąć demonstracyjnie, aby jej głos słyszano i jej prawa respektowano. Jeżeli lud chce mieć równouprawnienie, musi się o to energicznie i zawsze dopominać. Chcąc jeszcze innym mowcom dać sposobność do zabierania głosu, skończył na tem swoją przemowę. Po skończonych wywodach zadrżała sala od uczynnych oklasków.

P. Gaj w swej mowie zwrócił się jako robotnik do obecnych zgromadzonych, przede wszystkim do robotników z ciepłemi słowami zachęty do czytania dobrych gazet i książek i do słuchania tych osób, które dążą do lepszej przyszłości ludu. W obecnych czasach najgorzej prowadzi się robotników, a zwłaszcza polskiennu. Ten zawsze najgorszą pracę a najlichszą płacę dostaje, znosić musi największe szkody i cierpi największą nędzę. Z tej niedoli jakoś nikt nie stara się go wyrwać. Mowca czuje żal do wielkiej części inteligencji, która z reguły stroni od ludu, zamiast iść pomiędzy lud i pouczać i uświadamiać go. Inteligencya czyta po największej części żydowskie gazety, a swoich chrześcijańskich nie popiera, wogóle skłonniejsza jest do socyalnej demokracji. Apeluje do inteligencji, aby gorliwie zajęła się ludem, jeżeli nie chce, aby tenże przepadł dla narodu i kościoła. Jedynym sposobem polepszenia bytu robotnika jest silna organizacya. Robotnik jedynie do towarzystwa chrześcijańskiego należeć może. Jeżeli lud nie stanie silnym murem za swoim posłem, to tenże sam niewiele zrobi, dla ludu nie będzie mógł wiele uzyskać. Na końcu swej przemowy zachęcał do wstępowania do »Związku śl. katolików« i dziękował ks. posłowi Londzi-

nowi w imieniu zgromadzenia za mozolną pracę wśród ludu i dla ludu a na jego cześć wznosił okrzyk »Niech żyje!«, który zebrani entuzjastycznie trzykrotnie powtórzyli.

Ks. Kasperlik, proboszcz w Dziedzicach, wymownymi słowami swojej dłuższej przemowy omówił bliżej stosunki panujące w Europie i w Austrii pod względem religijnym. Kto śledzi ruch religijny, zauważyć musi pod niejednym względem upośledzenie katolików. MasoŃscy czuli wolnomularze postawili sobie za cel zburzyć ołtarz i tron. Do masoŃców należą najwplywowsi ludzie. Nawet niektórzy panujący wspierają ten ruch i pomagają burzyć ten tron, na którym sami siedzą. I tak we Francji rządził rząd masoŃski i wiadomo, jak tam sprzedawano kościoły na magazyny, staruszków księży wypędzano o żebractwach kiju i t. d. Ruch ten przeniósł się do Portugalii, teraz rozpoczyna swoją działalność w Hiszpanii. We Włoszech doszło tak daleko, że burmistrzem Rzymu jest żyd! Teraz zaczynają wywierać swoje zgubne wpływy w Austrii. Opisując dalej działalność »Wolnej szkoły« w Austrii, zaznacza, że wolna szkoła byłaby początkiem upadku. Chwała Bogu, nasze szkoły pracują ręką w rękę z kościołem i śmiało można im powierzyć wychowanie młodzieży. Przez zaprowadzenie rozerwalności małżeństwa moralność by wielce ucierpiała. Pocięszającym faktem jest, że katolicy sami się ruszają i przeciwdziałają zgubnym wpływom. »Związek śl. katolików« nie tylko pod względem religijnym, ale także pod względem narodowym pracuje między ludem, stara się o podniesienie oświaty, opiekuje się gorliwie wychowaniem kształcącej się młodzieży. Kto chce, aby syn nie zwyrodniał, niechaj odda go do Internatu na Bobrku, a może być pewnym, że znajduje się w dobrych rękach. Wkońcu wezwał gorąco zebranych do złożenia choćby najmniejszego daru na wymieniony zakład. Gdy skończył swą piękną mowę, żywe oklaski rozległy się po sali a na Internat zebrano 29 K 51 h.

P. Stanek, dyrektor »Banku cieszyńskiego kredytowego«, objaśnił w swej przemowie, że projektowane prawo rządu wglądania do ksiąg handlowych dla kas nie przedstawia żadnej ujemnej strony, gdyż rząd nie będzie zważał na to, kto i ile ma oszczędności, lecz od ogólnej sumy wyznaczy podatek rentowy, który kasa sama uiści. Zachęcił następnie zgromadzonych do oszczędzania każdego grosza i do składania oszczędności tylko w polskich kasach, bo tylko przez oszczędność można się podnieść pod względem gospodarczym.

I jego przemowę przyjęto oklaskami.

Przyjęto jednogłośnie rezolucję, domagającą się powszechnej, równej, tajnej i przymusowej ordynacji wyborczej do sejmiku, i rezolucję, domagającą się uwzględnienia polskich urzędników i służbistów przy nowej dyrekcyi ruchu kolei koszycko-bogumińskiej w Cieszynie i umieszczenia przy tejże kolei napisów i odeszk polskich, jako też wydawania biletów kolejowych w polskim języku.

Nakoniec podziękował p. przełożony gminy serdecznie ks. postowi i referentom, i okrzykiem na cześć cesarza i Ojca św. zakończono zgromadzenie.

W dowód wdzięczności za poświęcenie się dla ludu śląskiego i bezinteresowne ujmowanie się za jego niedolą rozległ się na samym końcu zgromadzenia gromki okrzyk na cześć ks. posła Londzina.

Przegląd polityczny.

AUSTRIA I WĘGRY. W sprawie koniecznego podwyższenia stanów i wystawienia nowych formacji artylerii pisze »Militärische Rundschau«: Stan pokojowy naszych baterij składa się obecnie przeważnie z czterech zaprzężonych dział, przy bateriach konnych zaś ponadto z dwóch zaprzężonych wozów amunicyjnych. Poprzednio baterie trzech korpusów granicznych były postawione na podwyższonym stanie pokojowym, co jednakże przy reorganizacji artylerii ze względów oszczędnościowych zniesiono. Konieczność nakazuje podwyższenie siły pokojowej rozmieszczonych nad granicami baterij dział polnych i haubic o dwa wozy municyjne wraz z zaprzęgiem, oraz dodanie rozszczerzonym także bateriom konnym po dwa wozy municyjne i po jednym wozie z przyborami. To oznaczałoby przy około 80 bateriach dział

polnych i haubic podwyższenie stanu pokojowego o dwóch, względnie trzech podoficerów, 12 do 15 żołnierzy i 14 do 18 koni, zaś przy około 12 bateriach konnych po dwóch do trzech podoficerów, 15 do 20 ludzi i okragło 20 koni. — Przy innych bateriach na pokrycie ubytku i odkomenderowań na razie koniecznym byłoby podwyższenie stanu o kilku ludzi i dwa do czterech koni. Przy artylerii górskiej ze względu na mające wnet nastąpić nowe uzbrojenie i powiększenie ciężarów, jakie będą musiały być noszone, koniecznym jest podwyższenie ogółem okragło o 600 ludzi i 300 koni.

»Die Zeit« donosi, że administracja wojskowa postanowiła zaprowadzić dwa nowe pułki konnicy, ułanów i dragonów. Konnica austriacka liczy obecnie razem 42 pułki.

— Koresp. »Herzog« w telegramie z Pragi donosi, że tamtejsze namiestnictwo w dniach 29. lipca i 4. i 7. b. m. wydało do wszystkich starostw reskrypty, dotyczące komisji administracyjnej. W okólnikach tych poleca się starostwom, aby wykonywały z całą surowością cenzurę prasową, a zwłaszcza konfiskowały wszystkie artykuły, wzywające do oporu władzom politycznym i komisji administracyjnej. Ustawa o zgromadzeniach i stowarzyszeniach ma być wykonywaną z całą surowością. Zgromadzenia publiczne mogą się odbywać tylko za zezwoleniem namiestnictwa. Demonstracyom ulicznym, które się odbywają bez pozwolenia władz, należy przeszkodzić, ewentualnie przy pomocy siły zbrojnej. Starostwa obowiązane są donieść o wszystkich spostrzeżeniach w dziedzinie politycznej, a zwłaszcza zwracać uwagę na działalność znanych agitatorów. Należy aresztować przywódców w wszystkich niedozwolonych demonstracyi i tych wszystkich, którzy opierają się zarządzeniom organów rządowych.

MEKSYK. »Daily Mail« donosi, że prezydent Meksyku, Huerta, oświadczył stanowczo, iż w razie wmięszania się Stanów Zjednoczonych do spraw wewnętrznych Meksyku, wystąpi z bronią w rękę w obronie swego kraju. Huerta oświadczył dalej, że obecność delegata amerykańskiego, Lindta, w Meksyku wywołać może nieobliczalne skutki. W każdym razie Huerta nie przyjmie tego delegata, jeżeli nie będzie on posiadał listów uwierzytelniających od rządu waszyngtońskiego, jako oficjalny przedstawiciel Stanów Zjednoczonych. W Nowym Jorku mówią już powszechnie o możliwości wojny między Stanami Zjednoczonymi a Meksykiem. Prezydent Wilson oświadczył, że nigdy nie uzna prezydenta Huerty, Huerta zaś odpowiedział, że nie pozwoli nikomu wmięszać się w spory meksykańskie. Eskadra amerykańska otrzymała rozkaz stania w pogotowiu do drogi ku meksykańskiemu portowi Veracruz, który prawdopodobnie zacznie blokować. Jeżeli Huerta w jakibądź sposób obrazi Lindta, wysłańca Wilsona, który już przybył do Meksyku, to wojna wybuchnie na pewno. »Times« pisze, że w Waszyngtonie panuje wielki niepokój z powodu polityki meksykańskiej. Wojna pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a Ameryką Północną a Meksykiem uważana jest za bardzo możliwą.

Z Cieszyna i okolicy.

Wiadomości z duchowieństwa. Ks. Karol Hruštický, wikary starszy we Frydku, otrzymał prezentę na probostwo w Górnej Lesznej.

Zgromadzenie ludowe »Związku śl. katolików« odbędzie się w święto Wniebowzięcia N. M. P., dnia 15. b. m. o godz. 3½ po południu w razie pogody w ogrodzie p. Karola Stwiertni, burmistrza w Kisielowie, w razie niepogody w gospodzie p. Jerzego Niemca tamże.

Zgromadzenie ludowe »Związku śl. katolików« odbędzie się w niedzielę, dnia 17. b. m. o godz. 4. po południu w gospodzie p. Mojeścika w Małych Górkach.

Zgromadzenie ludowe »Związku śl. katolików« odbędzie się w niedzielę, dnia 17. b. m. zaraz po nabożeństwie w Brennej, w razie pogody na placu przed kościołem, w razie niepogody w gospodzie p. Macha.

Nowe uzdrowisko. Namiestnictwo uznało gminę Bystra, w powiecie bialskim, za uzdrowisko (stację klimatyczną).

Otwarcie linii kolejowej Orłowa-Kopaniny-Niem. Lutynia nastąpi w sobotę, dnia 16. b. m. Z końcem września ma być otwarta linia Niem. Lutynia-Bogumin, a w maju 1914. r. linia Bogumin-Gruszów.

Na poniedziałkowy targ bydłowy przypędzono 390 krów, 6 wołów, 14 jałówek, 50 owiec i 18 kóz. Chociaż ceny były wysokie, popyt na kupno był wielki.

We Związku spółek rolniczych w Księstwie Cieszyńskim złożyły w miesiącu lipcu kasy Raiffeisena tytułem wkładek 81.496 K 71 h, tytułem zwrotów pożyczek 70.578 K 99 h, poobrały zaś zwrotów wkładek 38.695 K 79 h, pożyczek 56.574 K 69 h. Z końcem miesiąca wynosił stan wkładek 668.156 K 75 h, stan pożyczek 984.076 K 78 h.

Z Jabłonkowa. (Baczność!) Od pewnego czasu sprzedają tu różni »misyonarze« Nordmarku i Schulvereinu bloczki na budowę własnego budynku dla tutejszej ochronki. W ochronce tej panuje duch czysto niemiecki, pomimo że większa część uczęszczających do niej dzieci jest narodowości polskiej. Dlatego nie powinien żaden Polak przyłożyć ręki do powstania tej nowej antypolskiej placówki przez zakupywanie cegiełek.

Z Karwiny. (Przyłapanie włamywacza.) Włamywacza, który okradł tu niedawno frachtową kasę kolejową i hrabiowski magazyn spożywczy, ujęto już w osobie niejakiego Edw. Niemczyka (Niemca?), blacharza, pochodzącego z Rudy na pruskim Śląsku. Niemczyk jest sławnym i odważnym włamywaczem, poszukiwanym zarówno przez pruską, jak i przez naszą policję.

Z Sibicy. (Nieszczęśliwy wypadek.) W piątek po południu 11-letni chłopiec małżonków Dziadków spadł z gruszy tak nieszczęśliwie, iż na miejscu zmarł.

Z Witkowic. (Śmiertelny wypadek.) W nowej walcowni zdarzył się straszny wypadek. Jeden z robotników dostał się między t. zw. żelazne nożyce, które odcięły mu obydwie nogi. Nieszczęśliwy wkrótce wyzionął ducha.

Rozmaitości.

Wieliczka. W poniedziałek, dnia 18. sierpnia 1913. r., w dzień urodzin Najj. Pana Cesarza Franciszka Józefa I. będzie kopalnia soli w Wieliczce dla zwiedzających rzeszście oświetlona. Zjazd do kopalni rozpocznie się szybem Arcyksięcia Rudolfa o godz. 1,30 i 2,30 po południu. Wstęp do kopalni kosztuje 5 koron od osoby — z użyciem windy parowej 6 koron. Czysty dochód przeznaczają się na cele dobroczynne miejscowe.

Najzimniejszy lipiec. Wiek XX. przynosi nam jedną meteorologiczną sensację za drugą. Zapiski meteorologiczne są od roku 1755. prowadzone tak dokładnie, że można było sprawdzić, iż rok 1902. miał w Europie środkowej najzimniejszy maj, rok 1905. najzimniejszy październik, r. 1906. najcieplejszy listopad, a rok 1912. najzimniejszy wrzesień, a od r. 1755., t. j. od czasu, od którego można było przeprowadzić porównania w temperaturze, tegoroczny lipiec znów jest najzimniejszym, jaki kalendarze notowały od 139 lat. Przeciętna temperatura lipcowa wyniosła w bieżącym roku 16,0 stopni Cels., zamiast 19,6 stopni C. Cały lipiec lało jak z cebra. Na cały miesiąc »trafiły« się zaledwie cztery dni pogodne, meteorologowie jednak uporczywie obiecują piękny sierpień.

Nieszczęśliwymi stają się ludzie, którzy trwożliwie szukają środka działającego na regularny codzienny stolec, podczas gdy przecie 1 szklanka gorzkiej wody »Hunyady János« łatwo tu pomódz może. Każdy zatem, bez względu na to, jakiego rodzaju ludzkości, stanu i wieku on jest, powinien nie omieszczać skutecznie i przedko zapobiedz temu złu, przez zażycie gorzkiej wody »Hunyady János«, tej prawdziwej zbawczynie wszystkich cierpiących na zatwardzenie. Prawdziwa naturalna gorzka woda »Hunyady János« jest we wszystkich aptekach, drogueryach i składach wód mineralnych do nabycia, lecz trzeba bacznie uważać przy kupnie, by nie otrzymać mniej lub wogóle bezwartościowych produktów lub naśladownictw. Zapytany lekarz na podstawie naukowych spostrzeżeń i na podstawie tysiąca świadectw jego kolegów całego świata opisujących zalety gorzkiej tej wody, poświadczają napewno pierwszeństwo »Hunyady Já-

nos« gorzkiej wody przed innemi jakakolwiekbydz n-
zwę noszącemi gorzkimi wodami.

Katastrofa kolejowa w Danii. Na linii kolejowej Kopenhaga-Esbjerg zaszła w tych dniach straszna katastrofa kolejowa. Pędzący pełną parą pociąg ekspresowy w odległości 5 kilometrów od Esbjerg runął z nasypu wskutek wygięcia się żelaznych szyn, spowodowanego upałowami, jakie panowały w ostatnich dniach w tych okolicach. W katastrofie zginęło 16 podróżnych, 20 odniosło ciężkie rany, a znaczna liczba osób lżejsze. Cały pociąg, prowadzony przez dwie lokomotywy, spadł w dół; jeden tylko wagon pozostał na torze. Wszystkie wozy zdruzgotane. Ciała tych, którzy zginęli, są zmiażdżone, tak że dotychczas zdołano rozpoznać tylko zwłoki pociąg Sabree i żony profesora Paully'ego. Większość zabitych, to szwedzcy i angielscy turyści. Linia Kopenhaga-Esbjerg jest jedną z głównych arterij komunikacyjnych z Anglią. W Esbjerg oczekuje na przybywających parowiec, który przewozi ich do Anglii, do Parkstone. Zwłoki ofiar przewieziono do Braminge, a rannych pociągami ratunkowym do Esbjerg, gdzie udzielono im pierwszej pomocy. Z personelu pociągu szczęśliwym zbiegiem okoliczności wszyscy wyszli cało. Na miejscu katastrofy zebrały się tłumy.

Ogłoszenia.

Związek katol. młodzieży robotniczej w Cieszynie urządza w niedzielę, dnia 31. sierpnia we własnym lokalu miesięczne zebranie. Początek o godz. 2. po południu. Ze względu na to, iż referat, jaki zostanie wygłoszony, będzie bardzo pouczający, uprasza się tedy Szan. Kolegów o jak najliczniejsze przybycie. — Wydział.

Z Frysztatu. »Katol. stowarzyszenie górników i robotników« oraz grupa miejscowa »Polsk. Zjednoczenia zawod. chrześc. robotników« we Frysztacie urządza w niedzielę, dnia 17. sierpnia b. r. w ogrodzie hotelu »Nordbahn« p. Barona wielki festyn ogrodowy. Na miejscu zabawy będą rozmaite gry o premie. Również odbędzie się konkurs piękności i nadto wiele różnych niespodzianek. O łaskawie i liczne przybycie upraszają Szan. Rodaków z miejsca i okolicy najuprzejmiej Wydział.

Z Niem. Lutyni. Stow. rzemieślników w Niemieckiej Lutyni urządza w niedzielę, dnia 17. sierpnia uroczyste poświęcenie sztandaru z następującym porządkiem: 1. O godz. 10. przed południem zbiórka Stowarzyszeń, o ile można ze sztandarami, i innych gości w pańskim ogrodzie restauracyjnym (w razie nie pogody w sali). 2. O godz. 10. wspólny pochód z muzyką do kościoła, uroczyste poświęcenie z ceremonią wbijania gwoździ, kazanie i uroczyste nabożeństwo. 3. Pochód z kościoła z muzyką, defiladą i powrót do ogrodu (ewent. do sali), potem wspólny obiad, przy którym przygrywać będzie kapela. 4. Po południu od godz. 2. koncert ogrodowy (w razie nie pogody w sali), wieczór od godz. 8. dalszy ciąg i zabawa towarzyska w sali. Wstępne: do ogrodu 50 h; wieczór na salę 1 K. Wszystkie Szan. P. T. Towarzystwa, o ile można ze sztandarami, oraz i innych gości zaprasza się niniejszem uprzejmie. Uroczystość odbędzie się bez względu na pogodę. — Wydział Stowarzyszenia.

Z Trzyńca. Doroczny festyn sokoli odbędzie się 17. sierpnia b. r. z programem następującym: O godz. 12. przywitanie na dworcu gości i pochód z orkiestrą sokolą na miejsce wycieczki. Tamże oprócz różnych gier i zabaw odbędzie się ćwiczenia sokole a) wolne, b) lancami, c) na przyrządach. Mamy nadzieję, że Szan. P. T. Publiczność z miejsca i okolicy pośpieszy chętnie na ten festyn, aby swem zjawieniem zadokumentować ścisłą łączność i zadowolenie z pracy sokolej w Trzyńcu. — Wydział.

Ceny targowe w Cieszynie z dnia 9. b. m. Pszenica —, żyto —, jęczmień —, owoce K 10,40, 9,80, 9,20; ziemniaki —, siano K 9,—; słoma K 8,—; drzewo K 10,—.

Domek murowany

z 3 suchymi pomieszkaniem i jedną kuchnią w Cieszynie za 8400 K z wolnej ręki do sprzedania. Pieniądzy nie potrzeba wszystkich. Bliższej wiadomości udzieli Redakcja »Gwiazdki Cieszyńskiej«.

Przy c. k. pułku piech. obrony kraj. nr. 31. w Cieszynie będzie do rozdania w drodze ofert na czas od 1. listopada 1913 do 30. października 1914 około

2916 q węgla kamiennego (kostkowego)
i 90 m³ miękkiego drzewa opałowego.

Właściciele kopalń węgla, handlarze węgla i drzewa, liferanci i inni interesenci zechcą nadesłać swe piśmienne oferty najpóźniej do 1. września 10. godz. przed południem do komisji administracyjnej (Verwaltungskommission) przy pułkowej kadrze zapasowej, w którym to czasie odbędzie się rozprawa i rozdanie ofert.

O warunkach można dowiedzieć się w wymienionej kancelarii.

DYREKCJA EKONOMII W KARWINIE przyjmie pilnego, trzeźwego, egzaminowanego maszynistę do maszyny młocarskiej i dozorcę bydła za dobrą zapłatą. Osobiste przedstawienie się konieczne.

Wydawca: Ks. Józef Londzin w Cieszynie.

Śpiewnik oraz książka modlitewna p. l.

„Chwalcie Pana“

wydane przez »Dziedzictwo błog. Jana Sardandra«.
1 egz. oprawny w półskórek, okładka gietka, brzeg czerwony 1 K 30 h. — 1 egz. oprawny w skórę szagrynową, wyciski gustowne, brzeg złocony 2 K. — 1 egz. oprawny w skórę wiatowaną, brzeg złocony 2 K 40 h. — 1 egz. opr. w skórę gładką, jasno-brunatną, podwątowaną, bardzo gustowne wyciski, brzeg złocony 3 K 50 h. — 1 egz. opr. w skórę gładką podwątowaną, w kolorze agatowo-czerwonym, brunatnym albo ciemno-zielonym, gustowne wyciski, brzeg złocony 3 K 60 h. — 1 egz. opr. w delikatną a zarazem mocną skórę kozłową, podwątowaną, bardzo gustowne wyciski, zamiast zameczka rzemyk 4 K.

Zamówienia przyjmuje:

Sekretarz »Dziedzictwa« ks. Tomanek w Cieszynie.

Karola Allnocha

kawiarnia narodowa

Tel. nr. 180. w CIESZYŃNIE. Tel. nr. 180.

Dobrze wentylowane lokale.
Bogaty wybór czasopism.

Piwo pilzneńskie i cieszyńskie, piwo cesarskie.
Bogaty skład win butelkowych i wyszynkowych.

Zimny i ciepły bufet.

O liczne odwiedzanie uprasza

KAROL ALLNOCH, kawiarnia.

Uczcie się na Samouczku Reussnera w domu, przed szkołą, w szkole i po szkole, bo

Samouczek

ten stał się już niezbędnym, pomocnym i użytecznym dla każdego, bez różnicy wieku i zdolności umysłowych, kto tylko chce nauczyć się sam bez pomocy nauczyciela, zatem bezpłatnie czytać, pisać i rozmawiać: po niemiecku, francusku, angielsku, rusku i po polsku bardzo łatwo, prędko i gruntownie, a przytem tanim kosztem. Albowiem, nie potrzebując płać za naukę, oszczędza się znaczną sumę pieniędzy, a wydatek, zrobiony na Samouczek, zwraca się z tysiącnym procentem każdemu posiadaczowi tego podręcznika, który ma zatem wyższą wartość, niż złoto. Każdy uczeń, z najłabszym nawet uzdolnieniem umysłowym, pragnący się uczyć jednego z powyższych języków poza szkołą, albo przygotować się do egzaminu w szkole publicznej, lub do poprawienia sobie złych stopni podczas nauki szkolnej, a najczęściej jeszcze po ukończeniu tejże nauki w szkole, ucieka się o pomoc i ratunek do Samouczka. A po ukończeniu studyów szkolnych, szczególnie zaś, chcąc się nauczyć rozmawiać lub czytać książki w obcym języku, trzeba rozpoczynać na nowo naukę praktyczno-konwersacyjną, przy pomocy Samouczka. Konwersacja bowiem stanowi kwintesencję nauki języków nowożytnych, a tej nie uczą ani w szkole, ani prywatnie z innych podręczników. Około 900.000 zwolenników metody nauczania Reussnera i 2000 jego uczniów osobistych, zajmujących już wysokie stanowiska dzięki tym Samouczkom, dają rękojmię o nadzwyczajnej łatwości, praktyczności i użyteczności jego Samouczków, istniejących od r. 1880., których ceny są stosunkowo niskie, n. p.: hal. 16, 36 i kor. 1,20, 2,40, 3,60, 4,—. W Ameryce są bardzo poszukiwane Samouczki Reussnera, za cenę 2, 3 i 4 razy wyższą, niż w Europie, bo ich tam trudno dostać. — Główna sprzedaż w księgarni ED. FEITZINGERA w Cieszynie, która wysyła prospekt i zeszyt próbny gratis po nadstaniu marki za 15 h na porto.

DZIEDZICTWO BŁ. JANA SARKANDRA
Plac Teatralny 8 CIESZYŃ
polecą się do wykonania wszelkich robót w zakresie druku wchodzących, jako to: gazet, broszur, kalendarzy, statów i wszelkiego rodzaju druków dla urzędów gminnych i parafialnych.
AFISZE i tanio.
Na sezon letni i tanio.



Obcasy gumowe zna i chwali cały świat!

Bersona obcasy gumowe są trwalsze, aniżeli obcasy skórzane, dlatego też tańsze.
Bersona obcasy gumowe są niezwykle elastyczne i ochraniają dlatego własne nerwy i nerwy otoczenia.
Bersona obcasy gumowe zapobiegają poślizgnięciu.
Bersona obcasy gumowe zapobiegają wykoślawieniu obcasu i utrzymują stale obuwie elegancko.

Żadajcie u szewców wyraźnie tylko prawdziwego nowego gumowego obcasu w złotym kartonie i odrzucajcie imitację. Zakłady Bersona, Wiedeń VI.

Bank Cieszyński Kredytowy

w Cieszynie

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką

w domu »Dziedzictwa« na Starym Targu nr. 4

udziela pożyczek na hipotekę i weksle na umiarkowany procent i przyjmuje

wkładki na oszczędność

i płaci od nich

4 1/2 %

od dnia następnego po wpłacie.



Czeki pocztowe na żądanie.



Czeki pocztowe na żądanie.



GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Cena z przesyłką pocztową:
całorocznie 7 K — h
półrocznie 3 „ 50 „
kwartalnie 1 „ 75 „
Bez przesyłki pocztowej:
całorocznie 6 K — h
półrocznie 3 „ — „
kwartalnie 1 „ 50 „

Numera pojedyncze ma na składzie w Cieszynie: Drukarnia »Dziedzictwa«, plac Teatralny 8; księgarnia »Stella« przy ulicy Stefanii (Głębokiej); Rudolf Bialek, kupiec »pod Modrą«; w Boguminie (dworzec): Otto Müller; w Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru; w Orłowej: u Rudolfa Halfara, księgarza, w głównym składzie i we filii obok klasztoru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 h.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcy i Administracyi »Gwiazdki Cieszyńskiej« w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi w środę i piątek w Cieszynie.

Za ogłoszenia płaci się 20 halerzy od wiersza (rzadka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 66.

W Cieszynie, piątek, dnia 15. sierpnia 1913.

Nr. 65.



Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcąca się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego“ w Cieszynie.



Zaniechanie rewizji traktatu bukareszteńskiego.

W dwóch telegramach: z Paryża i Petersburga, przynosi »N. W. Tagblatt« wiadomość, że Rosja zaniechała zamiaru rewizji traktatu bukareszteńskiego. Telegram z Petersburga donosi, że wobec wymiany depesz między królem Karolem a cesarzem Wilhelmem i wobec niechętnego stanowiska Francji i Anglii, urzeczywistnienie rewizji traktatu stało się wątpliwem.

Telegram z Paryża donosi, że Rosja zrzekła się zamiaru rewizji traktatu w sprawie Kavalli. Półrządowa nota francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych stwierdza zresztą, że rządy: francuski i rosyjski były zawsze ze sobą w porozumieniu i kontakcie.

Półrządowo inspirowany »N. W. Tagbl.« podaje od siebie, że wobec tych wiadomości jest rzeczą jasną, iż skuteczna rewizja traktatu pokojowego bez użycia przemocy mogłaby być przeprowadzoną tylko za zgodą wszystkich mocarstw. Ponieważ zaś takiej zgody osiągnąć nie można, Austro-Węgry zaniechają zamiaru rewizji traktatu bukareszteńskiego.

»N. Fr. Presse« w telegramie z Londynu donosi: W tutejszych kołach politycznych uważają rewizję traktatu bukareszteńskiego za niemożliwą do przeprowadzenia dlatego, gdyż Austria i Rosja nie zgodzą się co do praktycznego celu swej akcji. Po drugie Europa użyje wszystkich środków dyplomatycznych, aby do takiej akcji nie dopuścić.

Zaniechanie rewizji traktatu bukareszteńskiego jest nową klęską dyplomatyczną Austro-Węgier, które rewizję tę przez usta

węgierskiego prezydenta ministrów Tiszy zapowiedziały.

Brzmienie traktatu bukareszteńskiego.

Tekst traktatu pokojowego ma dosłownie następujące brzmienie:

»Traktat pokojowy między królem Bułgarii z jednej strony, a królami Grecji, Czarnogóry, Rumunii i Serbii z drugiej strony.

Ożywieni pragnieniem położenia końca stanowi wojennemu, panującemu obecnie między odnośnymi krajami, oraz pragnieniem przywrócenia pokoju swym dotychczas tak ciężko doświadczonym ludom, postanowili wymienieni wyżej monarchowie zawrzeć ostateczny pokój, i w tym celu mianowali pełnomocników (następuje lista pełnomocników). Gdy porozumienie szczęśliwie zostało uzyskane, postanowiono:

Artykuł I.: Między królem Bułgarów a innymi monarchami oraz ich dziedzicami i następcami panować będzie pokój i przyjaźń.

Artykuł 2.: Stosownie do dodatku V. protokołu, sprostowana granica między Rumunią a Bułgarią wychodzić będzie z nad Dunaju pod Turtukaja i kończyć się nad morzem Czarnem na południe od Erkene. Wyraźnie postanowiono, że Bułgaria w ciągu najdalej dwóch lat zniszczy istniejące twierdze w Ruszczuku i Szumli i cofnie je o strefę 20 kilometrów od Bałcziku. Komisja mieszana w przeciągu dni 15 wyznaczy miejsce nowej linii granicznej i przedsięwzięcie podział przez nową granicę rozdzielonych dóbr i posiadłości. W razie różnicy zdań rozstrzygać będzie w ostatniej instancji sędzia rozjemczy.

Artykuł 3.: Stosownie do dodatku IX. protokołu sprostowana granica między Serbią a Bułgarią zaczynać się będzie z gór Partarica na dawnej granicy, z dawnej turecko-bułgarskiej granicy i z działu wód między Wardarem a Strumą, z wyłączeniem górnej doliny Strumnicy, która przy Serbii pozostanie, kończyć się przy górach Belasica, gdzie przytykać będzie do granicy bułgarsko-greckiej. Mieszana komisja

w ciągu dni 14 ustali nową granicę i przedsięwzięcie podział przez nową granicę rozdzielonych dóbr i posiadłości z zastrzeżeniem wyroku sądu rozjemczego.

Artykuł 4. Sprawy, odnoszące się do dawnej serbsko-bułgarskiej granicy, rozstrzygane będą między rokującymi stronami stosownie do postanowień zawartych w protokole.

Artykuł 5.: Stosownie do dodatku IX. protokołu ustalona granica między Grecją a Bułgarią rozpoczynać się będzie od nowej serbsko-bułgarskiej granicy, przebiegać przez grzebień łańcucha górskiego Belasica i kończyć przy ujściu rzeki Mesta do morza Egejskiego. Mieszana komisja i sąd rozjemczy otrzymają ten sam zakres działania, który określony już został w poprzednich artykułach. Wyraźnie postanowiono, że Bułgaria już obecnie zrzeknie się wszelkich praw do wyspy Krety.

Artykuł 6.: Kwatery główne armii poszczególnych państw będą o podpisaniu traktatu zawiadomione. Rząd bułgarski zobowiązuje się już w najbliższych dniach przystąpić do rozbrojenia wojska, które stoją garnizonem w strefie okupacyjnej prowadzącej wojnę armii, przeniesione będą na inny punkt dawnego bułgarskiego terytorium i dopiero po opuszczeniu strefy okupacyjnej powrócą do swych zwykłych garnizonów.

Artykuł 7.: Opuszczenie terytorium bułgarskiego rozpocznie się natychmiast po demobilizacji armii bułgarskiej i ukończy się najpóźniej w 14 dniach.

Artykuł 8.: Podczas okupacji bułgarskich terytoriów zatrzymają armie prawo do ściągania żywności za opłatą w gotówce. Wolno im będzie korzystać z kolei do przewozu wojsk i środków żywności bez odszkodowania. Chory i ranni pozostają pod opieką wymienionych wojsk.

Artykuł 9.: Wszyscy jeńcy wojenni mają być w czasie możliwie jak najszybszym wzajemnie wymienieni. Rządy wzajemne zajmą się

Jura i Jónek.

Jura: Telach už czytoł o tym nowym internacie katolickim na Bobrzku, baich už też niewymowiając pore szóstek na to doł, ech sie też tam wybroł, oto ty dnie se to obezdrzyć.

Jónek: Szkoda, żeś mie też nie zebroł ze sobą, mie sie už też tela ludzi pytało kole tego internatu, co to bee, jaki to bee, kie to bee, joch im tam nic istego nimóg powiedzieć, boch to stawieni jeny z pola z cesty widzioł, ale w postrzodkach nie był.

Jura: Dyć to tam nima za światem, zaś tam możemy oba społem zońść. Ale prawiteł se: bedom tu mieć ci sztudencio wygođe na wszystkie strony.

Jónek: Piekne to tam musi być ai w postrzodku, dyć z pola to wyglądo jak jaki zomek. Okien moc, bai taki jak w kościele, nad dwierzami taki gzymzek, jakby czopka na głowie, a tak to je na taki małowiełki kępce, bardzo pieknie tam temu pasuje.

Jura: Po schodach, na ganku, to wszędy moc powietrzo i światła, światło elektryczne, izby wielki, wiesiołe, na wszystkie strony piekny widok, dyć to radość być sztudentem i w takim stawieniu mieszkać.

Jónek: Jakóż to tam bedzie podzielone? albo dlo wiela sztudentów tam bee miejsca?

Jura: Na samym dole mają izbe na jedzeni wedle kuchynie, potem troche wyższy izby do nauki, tam będą siedzieć wszyscy po gromadzie przy sztudacyach, a na wyrchu będą mieć izby na spani, izbe dlo nimocnych sie mizdo, no i izbe do umywania.

Jónek: Tuż sie będą mieć jak pączek w masle, a będą pod nadzorem jak sie patrzy, a to je nejwięcej wort. Chłapczyška, co ich ojcowie dali do miasta do szkół, płacili na nich, nikiedy bai długu narobili, aby jeny synek móg wysztudyrować, sie nejwięcej psuli po teraz na tych rozmaitych kwartyrach, bo tam nikańdzi było gałgaństwi, że aż gańba rządzić.

Jura: Toć sie už pore ojców przedemną lutowało; oto niedowno był jeden fojt u mnie, rzecy widzicie Jurku, užech se to umienił, dołech synka do szkół, bo welebny i pon rechtór mi dorządzali, że mo dobrą głowe i talent, że bee robił dobre postępy w nauce, tużech go doł do tych szkół, no Jędrys moigo bratańca, co chodził do siódmej łacyński, mu mioł wychładać łacny kwartyr. Kansi mu tam wychładoł u jednej mieszczki, ech tam moc nie płacił, to je prowda, dziesiątkę na miesiąc i pore mieszków ziemnioków, cosi kapusty, szpyrki, masła, chleba i jeszcze jak my zabijali świnię, cosi na lepsza, no ale po dzisio lutuje, żech go tam doł.

Jónek: Cóż tak, czy nie robił dobroty?

Jura: Toć ni, z początku, pokił był małty, to jeszcze jako tako, ale už też mioł psi dni, jak przyszło lato, to książką buch do kąta, a synek bujoł po polu, ale jeszcze se jakosi dowoł rade we szkole, bo tej nauki jeszcze bezmała tela nie było, i świadectwo jeszcze mioł tak od polu, jeny sie už zaczon psuć, jakosi do rzekania go trzeja było naganiać, w niedziele do kościoła go tak gwołtem wysturkać, prawi mi moja: tato, co sie to z tym naszym Franckem robi? Pytalimy sie i tu sie dokozało.

Jónek: Co? kajż go taki mądrości uczyli?

Jura: Byli tam śnim na tym kwartyrze starsi chłapcy z tej drugi strony, jak ten synek klęknył i zaczon rzekać, to sie śniego śmioli, w piątek na złość wórszt — że už tak muszę podle powiedzieć — żrali, w karty growali, warzonke popijali, po nocach sie smykali, szkole opuszczali schwalnie, no a ta mieszczka sie temu dziwała, bai śnimi piła, a nic nie prawila, bo sie boła, żeby ji poszli ci chłapcy kaj indzi, tuż robili co chcieli, a ten miły Francek sie temu przydziwował i jak troche pōdros, też sie zepsuł i zgałgańi, że to hruza.

Jónek: Potem nie dziwota, że sie ojcowie boli dować chłapców do szkół, bo prawili: momy na niego nakłodać, zlompuje sie nom, szkoda piniędzy i chłapca, tuż niech raczy siedzi w chałupie. To ten internat je wielki dobro-

Żądajcie we wszystkich gospodach i restauracyach „Gwiazdki Cieszyńskiej“! Wspierajcie tych pp. kupców i przemysłowców, którzy w naszym piśmie anonsują!

A przytem, co jest dla naszych rolników i robotników niezmiernie ważnem, szkoła taka jest bardzo tania. Dzieci z Czechowic i Dziezdzie chodzą do szkoły piechotą, dzieci z pobliskich wsi jeżdżą koleją, a ponieważ szkoła ma prawo publiczności, otrzymują uczniowie na kolejach zniżki (pół biletu).

Kończąc uwagi te, zwracam się do polskich rodziców z Czechowic-Dziedzic i okolicy, by dzieci swe zapisywali do polskiej szkoły wydziałowej w Czechowicach. Niejednokrotnie słyszy się zdania, oczywiście mylne, że w polskiej szkole nie nauczy się po niemiecku. Szkoła wydziałowa traktuje naukę języka niemieckiego bardzo sumiennie tak, że zdolniejsze dziecko po ukończeniu szkoły językiem tym władać zupełnie biegle potrafi.

Jest świętym obowiązkiem rodziców polskich dzieci swe posyłać do polskiej szkoły. Szkołę wydziałową w całym powiecie mamy jedną. Nie pozwólmy zatem, by Niemcy mogli nam zrobić zarzut, że szkoła ta jest niepotrzebna, bo lud nasz o naukę nie dba. J. M.

Przegląd polityczny.

AUSTRIA I WĘGRY. »Militärische Rundschau« doniosła, że w najbliższych dniach nastąpi urlopowanie rezerwistów z Bośni i Hercegowiny oraz Dalmacji. Ten półurzędowy komunikat »Milit. Rundschau« mówi tylko o urlopowaniu, a nie o definitywnem rozpuszczeniu rezerwistów. Zdaje się jednak, że można tę wiadomość publikować w duchu, że nastąpi rozpuszczenie rezerwistów, bo dalsze pogotowie wojenne na południu wobec załatwienia kwestyi albańskiej i demobilizacji państw bałkańskich wydaje się niepotrzebnem.

ANGLIA. Na wtorkowym posiedzeniu angielskiej Izby gmin zabrał głos minister spraw zewnętrznych Grey i omawiał sprawy bałkańskie, przedewszystkiem zaś sprawę konferencji ambasadorów i sprawę albańską. Zadaniem konferencji ambasadorów było porozumienie co do Albanii i wysp na morzu Egejskiem. W obu tych sprawach osiągnięto porozumienie. Dla Albanii będzie mianowaną między narodowa komisya kontrolna, której zadaniem będzie urządzenie autonomicznego państwa z księciem na czele, który będzie wybranym przez mocarstwa. W sprawie wysp Egejskich kładziono głównie wagę na to, aby żadne z wielkich mocarstw nie zajęło żadnej z tych wysp. Odnosnie do obecnego położenia wyłania się ważna kwestya, mianowicie ostateczne rozstrzygnięcie w sprawie Tracji. W kwestyi Tracji Turcja przekroczyła postanowienia pokoju londyńskiego, który został doprowadzony do skutku pod wpływem mocarstw i obsadziła Trację i Adrianopol. Co do Tracji i Adrianopola podniosły mocarstwa przedstawienia w Konstantynopolu, aby respektowano linię graniczną Enos-Midia, przyczem miano uwzględnić to, co porcie jest koniecznem dla obrony granicy. Obsadzenie Tracji i Adrianopola według najskromniejszego pojęcia oznaczałoby dla Turcji obciążenie zbytnie pod względem finansowym, a także i słabość na wypadek wojny. Turcja powinna być wdzięczna mocarstwom, że w Londynie zatrzymano się na granicy Enos-Midia. Dlatego też mocarstwa były uprawnione wyrazić swe życzenia w Konstantynopolu i udzielić rady. O ile chodzi o Turcję, to polityka wobec niej będzie się tem streszczała, aby umocnić jej całość w azjatyckich prowincjach i poza linią Enos-Midia. Jeżeli Turcja nie usłucha dobrych rad co do Adrianopola i Tracji, to prędzej czy później spadnie nieszczęście na nią bądź to w formie nędzy finansowej, bądź też w formie interwencji zbrojnej jednego lub kilku mocarstw, których radami wzgardziła od nieszczęścia tego nie moglibyśmy jej uchronić. Co do zmiany traktatu bukareszteńskiego oświadczył Grey, że Anglia gotowa zgodzić się na wszystkie rozstrzygnięcia, które znajdą zgodę mocarstw.

RUMUNIA. »Daily Mail« donosi z Bukaresztu: W kołach dyplomatycznych oświadcza się, że sojusz bałkański ma być utrwalony zapomocą szeregu małżeństw. Wnuczka króla Ka-

rola rmuńskiego, ks. Elżbieta, ma wyjść za greckiego następcę tronu. Syn rumuńskiego następcy tronu, ks. Karol, ma się ożenić z drugą córką cara, w. ks. Tatjaną. Serbski następca tronu, ks. Aleksander, ma się ożenić z grecką księżniczką Olgą. Tej ostatniej kombinacji stanowczo ze strony urzędowej belgradzkiej zaprzeczono.

Przypominamy

wszystkim Czytelnikom naszym, że Bractwo wydawnicze św. Józefa we Lwowie, ul. Skarbowska 23

przesyła znowu Członkom swoim za nadzwyczajnie niską wkładkę roczną, bo tylko 3 K, przeznaczoną przez Zarząd Bractwa na rok 1913. książki:

1. »Miłość Jezusa i Maryi w tajemnicach Różańca św.«, książka do rozważań i nabożeństwa, prześlicznie oprawna w płótno ze złotym odciskiem.

2. »Życie Pana N. Jezusa Chrystusa«. Część druga. Dzieło to duże, bogato ilustrowane.

3. »Co prowadzi do szczęścia domowego?« nader praktyczne i wielce pouczające pogadanki i wskazówki dla życia rodzinnego najpewniejsze.

4. »Kalendarz św. Józefa na rok 1913«, pełen zajmujących powieści, piękny z ładnym dodanym obrazkiem.

Ponadto każdy członek otrzymuje dyplom jako do-wód przyjęcia do Bractwa.

Niechże więc Czytelnicy nasi nie zwlekają, a zaraz do Zarządu się zgłoszą, adresując wyraźnie:

Bractwo wydawnicze św. Józefa
LWÓW, Skarbowska 23.

Z Cieszyna i okolicy.

Zgromadzenie ludowe »Związku śl. katolików« odbędzie się w niedzielę, dnia 17. b. m. o godz. 4. po południu w gospodzie p. Mojeścika w Małych Górkach.

Zgromadzenie ludowe »Związku śl. katolików« odbędzie się w niedzielę, dnia 17. b. m. zaraz po nabożeństwie w Brennej, w razie pogody na placu przed kościołem, w razie niepogody w gospodzie p. Macha.

Zgromadzenie ludowe »Związku śl. katolików« odbędzie się w niedzielę, dnia 24. sierpnia o godz. 3. po południu w gospodzie p. Jerzego Machalicy w Dziedzicach.

Wydanie p. Ciecńskiego w ręce władz pruskich. Mimo wszelkich przewidywań sąd cieszyński wskutek rozporządzenia ministerstwa sprawiedliwości wydał p. Ciecńskiego w ręce władz pruskich. Jak już poprzednio zaznaczyliśmy, państwa cywilizowane nie wydają zwykłe przestępców politycznych, do których należy i p. Ciecński. Między Austrią i Prusami widocznie względy te nie istnieją już, bo inaczej nie można sobie wytłumaczyć wydania p. Ciecńskiego, którego władze pruskie ścigają za niewinne przestępstwo prasowe.

Sztuka kościelna na Śląsku. Akademicki artysta malarz p. Józef Hübsch z Pragi jest właśnie zajęty artystycznem ozdobieniem nowego wielkiego gotyckiego kościoła parafialnego w Orłowej na Śląsku. Na upiększenie kościoła tego złoży się wiele wielkich obrazów ściennych (cykl obrazów z życia Najsw. Maryi Panny) i liczne malowidła dekoracyjne i ornamentalne. Każdy może oglądać sobie tę prawdziwie artystyczną pracę kościelną. Wspomniany artysta-malarz jest gotów w przyszłym roku wymalować fachowo i artystycznie jeden kościół na Śląsku tylko za zwrotem kosztów. Piśmienne zgłoszenia należy posyłać wprost na ręce pana Hübscha, Praga, Vinohrady 177.

Furor teutonicus — szal wszechniemiecki na Śląsku przybiera zastraszające wprost rozmiary i przeradza się w prosty bandytyzm polityczny. Inaczej bowiem nie można nazwać postępowania cieszyńskich Wszechniemców, jak bandytyzmem. Jak czerwona chusta na indyka, tak na tę garstkę wszechniemieckich krzykaczy pod komendą niepozytalnego »Volksratu« działa wszelkie polskie słowo, każda polska litera na szyldzie kupieckim. W brutalny wprost sposób zmuszają kupców do usuwania polskich napisów (n. p. niedawno handlarza obrazów p. Berkę przy ul. Stefanii), wzywają »Volksrat« do interwencji w celu ratowania »niemieckiego stanu posiadania«, (świeże przykłady: odezwa w sprawie zniesienia sekcji konserwacji kolejowej w Dziedzicach, korespondencyja z Bielską w »Silesii« w sprawie ratowania niemieckiego charakteru i żywiołu w stacji klimatycznej w Bystrej). Najświeższy przykład wszechniemieckiego bandytyzmu mamy w notatce w »Si-

lesii« p. t. »Die polnischen Ruhestörer«, umieszczonej w numerze niedzielnym z dnia 10. b. m. Autor tej notatki — jak z tonu jej wynika, prawdopodobnie jakiś niepozytalny bursz wszechniemiecki — grozi wszechniemiecką demonstracją uliczną z okazji »Festynu Kół Macierzy«, w którego program wchodzi między innymi pochód przez miasto do parku Sikory. Nie chodzi tu o żadną demonstrację z polskiej strony, jedynie tylko o przywrócenie dawnej tradycji urządzania niewinnych pochodów w festynowych, zaniechanych od roku 1908. z powodu znanych awantur, jakich w roku tym dopuścili się wszechniemcy. Obecnie starostwo zezwoliło już w tym roku na kilka pochodów, jak n. p. pochód socjalistów, niemieckich »turnerów«. Ludność polska nie żąda tu nic więcej, jak tylko równego i sprawiedliwego traktowania. Żyjemy przecież w państwie konstytucyjnym i rządzone przez ludzi odpowiedzialnych, a nie przez niepozytalne czynniki. Gróżb więc wszechniemieckich krzykaczy nie ulekniemy się, a rzeczą władz jest postarać się o utrzymanie porządku i bezpieczeństwa publicznego. Z notatki w »Silesii« jasno wynika, kto tutaj podburza i kto gotuje awantury uliczne. Spodziewamy się, że ludność nasza zachowa się z całą godnością wobec tych zaczepek, pajdokracji wszechniemieckiej i odpowie licznem zjawieniem się na festynie. Złym to jest znakiem, jeżeli społeczeństwem rządzi niepozytalny motłoch uliczny, a wypadek taki zachodzi tutaj wśród Niemców cieszyńskich, którzy pozwalają na rządy pajdokracji, na rządy burszów i subjektów. Żle się dzieje w naszym państwie — państwie konstytucyjnym, gdzie rząd pozwala na »drugą rządy«, rząd »Volksratu«, tej wszechniemieckiej »kamorry« na Śląsku, który terorem na każdym polu chce zgnieść i zdusić wszystko, co nie jest niemieckie. — W ostatniej chwili dowiedzieliśmy się, że starostwo cieszyńskie pochodu zakazało. Postępowanie takie jest zupełnie nieuzasadnione i dziwne. Studentom pruskim wolno po mieście urządzać pochody z muzyką i z sztandarami, wolno w nocy hałasować, wolno także studentom z tutejszego »Schülerheimu« iść w pochodzie przez miasto i śpiewać wszechniemieckie pieśni — nie wolno tylko pokazać się na ulicy ludności polskiej, która od wieków tu przebywa, płaci państwu podatki — jednak nie używa praw jej należnych i jest inną miarką traktowana przez władze na każdym kroku, niż garstka uprzywilejowanych, chociaż tylko napływowych Niemców.

Na »Macierz Szkolną« złożyli: pp. Rudolf Cichy, gospodzki w Olbrachcicach, tyt. składki zebranej na przedstawieniu amatorskiem 7 K 50 h; Jan Kozieł w Lipowcu 2 K; dr. A. Grodyński, c. k. radca sądu w Cieszynie 2 K; prof. Bern. Kotula w Bobru 3 K; Wł. Jeziorski, nauczyciel w Pol. Ostrawie, tyt. połowy dochodu z okazji obchodu Konstytucji 3. maja, urządzonego przez Koła M. S. w Ostrawskim 22 K 48 h; St. Fedorowicz, słuchacz filozofii w Szwajcaryi 2 K; F. Wilczek, tyt. składki zebranej na weselu u p. F. Dadokowej w Dzieńmorowicach 8 K 50 h; rejent A. Kasprzak w Cieszynie 20 K; prof. Fr. Bogocz w Cieszynie 15 K; ks. Andrzej Kaczmarzski w Cieszynie 8 K.

— Na dar 3. maja złożyli pp.: Jan Franek, chałupnik w Ropicy, na listę składkową z r. 1913. — 1 K; na listę składkową z roku 1912. złożył dnia 21. listopada 1912. r. — 18 K 80 h; M. Majówna w Cieszynie 16 K 54 h; Jan Wantuła w Ustroniu 4 K; J. C. 20 K; Jerzy Dzida, gospodzki w Bronowie 4 K; Józef Król, górnik w Dzieńmorowicach 5 K 40 h; Teofil Żdziebło, naucz. w Zebrzydowicach 9 K; Adaś i Staś w Cieszynie 10 K; Fr. Wybraniec w Wierznio-wicach 1 K 80 h; Józef Jasicki, kier. szkoły w Zawadzie 5 K; Józef Kopel w Chybiu 3 K; P. Mamica, kierownik filii w Jabłonkowie 6 K; teolodzy Polacy w Widnawie 10 K; J. Sikora w Bystrzycy 2 K 50 h; L. Raszyk w Boguminie 5 K; P. Lipka, naucz. w Karwinie-Solcy 10 K; J. Czupryna w Dębowcu 10 K; Włada Sykałowa w Łazach 10 K; Jan Badura, naucz. w Cieszynie 9 K 32 h.

Z Frysztatu. (Z Banku rolniczego we Frysztacie.) W czerwcu b. r. wpłacono do Banku rolniczego 2426 K 86 h na udziały a wyjęto 190 K 20 h. Wkładek oszczędności włożono 39.512 K 67 h, wyjęto 4861 K 20 h. Strony spłaciły 13.841 K pożyczek a Bank udzielił

29.570 K nowych pożyczek. Wogóle za pierwsze półrocze 1913. r. przybyło w Banku rolniczym 99.938 K nadwyżki wkładek, 8640 K nadwyżki udziałów, a Bank dał 82.884 K więcej pożyczek. W lipcu b. r. złożono w Banku 1891 K na udziały a wyjęto 373 K, wkładek oszczędności włożono 57.798 K, a wyjęto 33.343 K. Strony spłaciły 14.713 K kapitału pożyczkowego, Bank zaś udzielił 28.525 K nowych pożyczek. Ogólny obrót w lipcu wynosił 587.872 K. Filia karwińska Banku rolniczego, otwarta dwa miesiące temu, dała 49.374 K wkładek.

— (R a b u n e k.) Dnia 10. b. m. dwóch 18-letnich wyrostków wpadło około północy do mieszkania małżonków Kurców w Starem Mieście i zaczęli ich bić pięściami i grozić im nawet dużym nożem kuchennym, domagając się od nich pieniędzy. Przerzucili wszystko w mieszkaniu, gdzie w t. zw. »truwle« znaleźli 348 K, które zrabowali.

Z Gnojnika. (Śmierć mordercy Biółka.) Morderca Fr. Biółek z Gnojnika, który w r. 1905. został w Cieszynie skazany na śmierć a następnie ułaskawiony na dożywotnie więzienie, zmarł we więzieniu w Pankracu w Czechach. Biółek w r. 1904. na drodze z odpustu we Frydku zamordował we śnie swego towarzysza, robotnika Józefa Malisza, zrabowawszy mu następnie 1 koronę.

Z Golezowa. (Budowa nowego kościoła katolickiego.) Wskutek rozpisanie konkursu na budowę nowego kościoła parafialnego wpłynęło na ręce przewodniczącego katol. komitetu konkurencyjnego ks. proboszcza Tesařika sześć ofert. Na posiedzeniu tegoż komitetu dnia 13. sierpnia uchwalono oddać budowę p. Kamtowski, budowniczem z Cieszyna, który podał najniższą ofertę. Rozpoczęcie budowy nastąpi natychmiast. Budowa ma być ukończona do 15. sierpnia roku 1914.

Z Małych Kończyc (przy Frysztacie). W niedzielę po południu przeciągała nad Frysztatem i okolicą gwałtowna burza z piorunami i ulewnym deszczem, połączonym miejscami z gradem. W ciągu niej piorun uderzył do rusztowania przy kościele w Małych Kończycach, uszkodził jedną drabinę, stąd podążył przez okno na strych kościelny, po drucie od lampy do kościoła, gdzie poszczypał drzewce od chorągwi, a następnie, nie wyrzuciwszy znaczniejszej szkody, wyszedł sobie drzwiami, dając się odczuć tylko nieznacznie kościelnemu, stojącemu we drzwiach. Chwała Bogu, że Matka Boska ustrzegła swojej świątyni od większego nieszczęścia.

Z Trzyńca. Tutejsze towarzystwo pogrzebowe odbyło w niedzielę, dnia 20. lipca b. r. w sali p. Edwarda Nemca w Dolnej Lesznej przy licznych udziałach członków i przybyłych gości swoje walne zgromadzenie po 27. raz. Jak z przedłożonych sprawozdań wynika, to związek mimo utrudniających okoliczności dość pomyślnie się dotąd rozwijał i dla robotniczej i ubogiej warstwy ludności błogie skutki wydał. Członkowie drobne tylko wkładki podług wieku po 20, 30 a najwyżej 40 h miesięcznie płacą, a jeżeli złożą 40 K naraz, to obowiązek płacenia wkładek ustaje, a w razie śmierci członka rodzina tegoż otrzyma wsparcia 80 K. Ileż to członków już zmarło, którzy zaledwie przez krótki przeciąg czasu byli członkami a krewni bez najmniejszej przeszkody otrzymali powyższą kwotę. Że zarząd Towarzystwa rzetelnie kierował powierzonymi mu czynnościami, dowodzi ta okoliczność, iż z tak małych wkładek osiągnięto kapitał w kwocie około 38.200 K, który pozwala obecnie podwójną kwotę wypłacać aniżeli członkowie włożyli, jak również i ta okoliczność, że członkowie całkiem zaufaniem darzą założyciela stowarzyszenia, p. Rudolfa Fixka, który przez całe 27 lat bez przerwy wybierany bywał i znów wybrany został za prezesa. Towarzystwo liczy obecnie członków płacących około 1200 a uwolnionych od wkładek około 500. Życzyć wypada, aby przez przystępowanie nowych członków Towarzystwo przynajmniej na tej samej stopie rozwoju utrzymać, w jakim się obecnie znajduje, gdyż około 500 osób żadnych wkładek nie uiszcza, a liczba ich z biegiem czasu wzrastać będzie. Dobra instytucja nie potrzebuje polecenia, sama z asobą przemawia, jak i ta okoliczność, że pomimo iż związki jedynie dla niezamożnej warstwy ludności jest założony, liczy już mimo to w swoim gronie kilkunastu zacnych i wybitnych osobistości, którym mają-

tek zezwala na urządzenie wspaniałych pogrzebów, jednak z własnej przychylności do niego wstąpili, którzy i w ten sposób każdemu jak najlepiej go polecieli. Niechaj tedy niezamożne osoby każdego stanu nie omieszkają licznie przystępować do tego Towarzystwa, a nie pożałują tego nigdy. X.

Leczenie epilepsji.

Największe powagi lekarskie oświadczyły się za tem, że »Epilepticon« dra Weilsa jest najskuteczniejszym środkiem nie tylko na zwalczanie epilepsji, lecz także na wszystkie choroby, których podstawą jest nerwowość, jak neurastenia, hysterya i i. Od 15 lat stosuje się »Epilepticon« nawet względem wrażliwych chorych w szpitalach, sanatoriach i w prywatnej praktyce — a skutek zawsze był świetny, tem więcej, że środek ten nie pociąga żadnych szkodliwych ubocznych skutków. Każdy lekarz będzie radził systematyczną kuracyę »Epilepticonem«. Proszę żądać bezpłatnej broszurki nr. 62 z głównego składu dla Galicyi, Bukowiny i Śląska, w aptece i chem. laboratoryum Sz. Edelmana w Samborze.

Rudolf Bialek „pod Modrą“

w Cieszynie

ŻNIWA 1913!

Nowe zboże płaci RUD. BIALEK pod »Modrą«:
Reż (100 kg) 16—17 K
(według jakości)

pszenica 19,50 „
owies stary 20,— „
„ nowy 16,— „

Rozmaitości.

Oświęcim. W niedzielę, dnia 17. sierpnia obchodzić będą ks. ks. Salezianie w Oświęcimiu odpust św. Jacka. W tych czasach zmateryalizowania i upadku obyczajów winniśmy z szczególniejszą ufnością zwracać się do naszych świętych Patronów, którzy jako gwiazdy na firmamencie niebieskim będą nam przyświecać i wskazywać drogę prawdy. Księża Salezianie zapraszają tedy wszystkich czcicieli św. Jacka, tudzież przyjaciół i wielbicieli dzieł salezyańskich do jak najliczniejszego udziału w pięknej uroczystości. Oprócz porannej mszy św. z komunią generalną wychowanków odprawi się o godz. 8. wotywa z kazaniem. O godz. 10½ uroczysta suma z kazaniem, a po południu o godz. 3. nieszpory. Wieczorem zaś młodzież zakładowa urządzi wieczorek z przedstawieniem. — Na niedzielę zaś 28. września będzie miał miejsce walny zjazd byłych wychowanków salezyańskich w Polsce. Przeto zarząd Związku zaprasza serdecznie wszystkich byłych wychowanków zakładów oświęcimskiego i daszawskiego do wzięcia jak najliczniejszego udziału w tej uroczystości rodzinnej. Statut Związku byłych wychowanków w Polsce, zatwierdzony przez c. k. Namiestnictwo, można nabyć w zakładzie ks. Bosko za 20 h.

Zatonięcie żaglowca w Świnoujściu. Z portu niemieckiego Świnoujścia (Swinemünde), gdzie chwilowo bawił cesarz niemiecki, donoszą o wielkiem nieszczęściu, które się tam zdarzyło w ubiegły czwartek po południu. Około godziny ½6. przewróciła się łódź żaglowa, zajęta przez 22 osoby. Z tych uratowano tylko 6, tak że 16 osób zatono.

Czwarty milion na fundusz Roseggera. Jak donieśliśmy, znany poeta niemiecki Piotr Rosegger obchodził w tych dniach swoje 70-letnie urodziny. Przy tej sposobności Niemcy dopełnili trzeci milion, przeznaczony na cele »Schulverein«, jako specjalny fundusz imienia Roseggera. Obecnie ogłaszają pisma niemieckie odezwę, wzywającą do dalszego dawania składek na czwarty milion.

Praktyczne zarządzanie. Świeżo uchwalona niemiecka ustawa wojskowa, podnosząca stan rezerwy armii z 544.000 na 661.000 ludzi, zawiera między innymi godne uwagi postanowienie, a mianowicie, że rezerwiści zasadniczo mają być powołanymi do ćwiczeń tylko w miesiącach zimowych i w jesieni. W ten sposób rolnictwo niemieckie nie będzie narażone na ubytek rąk do pracy w miesiącach wiosennych i letnich, gdy są właśnie najwięcej potrzebne. Warto, aby i w Austro-Węgrzech, gdzie się niewolniczo naśladuje wojskowe zarządzanie, bez względu na to, czy mają sens lub nie, to właśnie zarządzanie

Medal Poniatowskiego. Komitet ku uczczeniu setnej rocznicy księcia Józefa Poniatowskiego uchwalił wybić pamiątkowy medal. Projekt na medal przygotowuje już p. Konstanty Laszczka, prof. akad. sztuk pięknych. Z powodu ograniczonej liczby egzemplarzy tego medalu zamierzający go nabyć zechcą już zgłaszać zamówienia pod adresem p. Eugeniusza Kalinowskiego, skarbnika komitetu (adres Kraków, ul. Krzywa 1. 3). Ceny medalu następujące: złoty 500 K, srebrny 30 K, brązowy 10 K. Na koszt przesyłki i opakowania należy dołączyć 1 K. Rozsyłka medalu nastąpi po wykonaniu w październiku b. r.

Zdziczenie młodzieży niemieckiej. Przed kilkunastu dniami odbył się w Lipsku ogólny zjazd niemieckich towarzystw gimnastycznych. Zjazd ten dał tak przerażający obraz zdziczenia, zwyrodnienia i rozpusty, że prasa niemiecka, i to zarówno wolnomyślna jak konserwatywna, z bardzo ostrymi wystąpiła artykułami. Oto co pisze między innymi konserwatywny organ pastorów »Reichsbote«: »Przez całe dni podczas uczty wygłaszano szumne i piękne mowy, w których sławiono zdrową męskość, niemieckość, uczciwość i moralność niemiecką. Lecz ci sami ludzie nie wstydzieli się potem całymi nocami udawać się gromadnie, ozdobieni jeszcze oznakami gimnastycznymi, w pewne oślawione ulice. Liczni członkowie studenckich związków niemiecko-chrześcijańskich, którzy jako misjonarze występowali przeciwko niecnocie, nie tylko że nie znaleźli zrozumienia, ale otwarcie spotykali się ze szyderstwem.« Pastor dochodzi w swym opisie tych przejawów wyższej kultury niemieckiej do następujących wniosków: »Kto się przypatrywał temu wyuzdaniu, musi nabrać przekonania, że szkoda moralna tego 12. zjazdu gimnastyków niemieckich jest daleko większa niż korzyść narodowa. Nie można powiedzieć, że chodzi tu tylko o nieliczne parszywe owce, które poszły na manowce. Czy związki pociągnęłyby ich do odpowiedzialności, gdyby ich nazwiska stwierdzono lub czyby im to puszczono płazem? W każdym razie w Lipsku nie było najmniejszego protestu przeciwko temu rozwyrzeniu. Czy w związkach tych niema tyle karność, aby wystąpiono przeciwko temu skandalowi publicznemu?« Rozkład i gnucie zaczyna się już na dobre w państwie niemieckim. Dawno już zapomnieli Niemcy o tem, że i Rzym był kiedyś państwem potężnem, a zginął w odmęcie dziejów, gdy duszę narodu stoczyła gangrena rozpusty i używania!

Pożary w Ameryce. Podczas pożaru fabryki ubrań w Binghamton pod Nowym Jorkiem zginęły 62 robotnice, a 30 odniosło niebezpieczne rany. Dziewczęta, przeważnie Polki, uważały sygnały pożarne za alarm próbny i zostały we fabryce, aż płomienie poczęły buchać do okien. Przystawiono żelazne drabiny ratunkowe, w ogniu rozpalily się jednak i nie można ich było użyć. Po 20 minutach cały budynek uległ zniszczeniu. — Na farmie karnej Oakley w stanie Mississippi spaliło się 37 więźniów. Więźniowie byli poumieszczani w celach na górnych piętrach drewnianego budynku. Pożar wybuchł na parterze i rozszerzył się tak szybko, że więźniów nie można już było ratować. Przerażliwie krzycząc, szarpali oni za rataby żelazne u swych okien, aż zginęli w oczach zgromadzonych u dołu mieszkańców farm pobliskich, którzy przybyli z pomocą.

„Droga i tania nauka“ W gazecie »Gwiazdka Cieszyńska« nr. 37. z d. 8/5. i w »Gazecie Narodowej« nr. 101. z d. 14/5. 1912. r. i innych wydrukowano artykuł p. t. **Droga i tania nauka.** Zalił się we Lwowie krawiec p. S. przed swoim stałym kundmanem p. P., biuralistą, że musi robić ogromne wydatki, wynoszące przeszło 2500 koron rocznie, na opłatę szkół i na korepetycje, nie licząc w to kosztów utrzymania 5-rça swoich dzieci. Biuralista p. P. pocieszył majstra p. S. w ten sposób: — Ja nie mogę się skarżyć na podobne koszty. Pomimo 2-klasowego wykształcenia mego w szkole realnej uzupełniłem dalszą moją edukację przez pilne i wytrwałe samokształcenie się. Szczególnie zaś przyswoiwszy sobie gruntownie języki: niemiecki, angielski, francuski i rosyjski z pomocą Samouczków Reussnera, bez nauczyciela, zajmując dziś, dzięki znajomości korespondencji w tych językach, stosunkowo świetną posadę z roczną płacą 5000 koron. — Przytem dzieci moje przygotowałem gruntownie sam przed oddaniem ich do szkół, we wszystkich przedmiotach szkolnych, więc teraz nie potrzebuję opłacać korepetytorów. Przeciwnie starsze dzieci moje uczą młodsze pod moim dozorem i kierunkiem, a oprócz tego zajmują się także poza domem korepetycjami dobrze płatnymi, za które zarabiają razem więcej niż 2800 koron rocznie, a to głównie dzięki gruntownej znajomości języków nowożytnych, nabytej ze Samouczków Reussnera,

za które wydatek kilku koron zwrócił mi się już dawno z lichwiarskim procentem. — Albowiem nauczywszy się z nich sam, nauczyłem potem moje dzieci nowożytnych języków i mogę jeszcze teraz otrzymać z powrotem wydatek zrobiony na Samouczki, które uważam za listy zastawne, przynoszące wysoką dywidendę.

Najbliższe odjazdy okrętów na linii Hamburg-Ameryka. Z Hamburga do Now. Jorku: parowiec »Imperator« 20. sierpnia, »Pennsylvania« 23. sierpnia, »Patricia« 30. sierpnia. Do Bostonu: parowiec »Cleveland« 26. sierpnia, »Cincinnati« 6. września. Do Filadelfii: parowiec »Hrabia Waldersee« 19. sierpnia, »Książę Wojciech« 2. września. Do Kanady: parowiec »Barcelona« 29. sierpnia. Do Północnej Brazylii: parowiec »Rio Pardo« 23. sierpnia, »Rugia« 3. września. Do południowej Brazylii: parowiec »Santa Rosa« 29. sierpnia. Do środkowej Brazylii: parowiec »Bahia« 20. sierpnia. Do La Plata: parowiec »Król Wilhelm II.« 26. sierpnia, »Cap Vilano« 2. września. Do Kuby-Meksyku: parowiec »Imparanga« 26. sierpnia.

Ogłoszenia.

Związek katol. młodzieży robotniczej w Cieszynie urządzi w niedzielę, dnia 31. sierpnia we własnym lokalu miesięczne zebranie. Początek o godz. 2. po południu. Ze względu na to, iż referat, jaki zostanie wygłoszony, będzie bardzo pouczający, uprasza się tedy Szan. Kolegów o jak najliczniejsze przybycie. — Wydział.

Z Frysztatu. »Katol. stowarzyszenie górników i robotników« oraz grupa miejscowa »Polsk. Zjednoczenia zawod. chrześc. robotników« we Frysztacie urządzają w niedzielę, dnia 17. sierpnia b. r. w ogrodzie hotelu »Nordbahn« p. Barona wielki festyn ogrodowy. Na miejscu zabawy będą rozmaite gry o premie. Również odbędzie się konkurs piękności i nadto wiele różnych niespodzianek. O łaskawie i liczne przybycie upraszają Szan. Rodaków z miejsc i okolicy najprzejmiej Wydział.

Z Łazów (przy Frysztacie). Młodzież łażańska z ramienia Czytelni katolickiej w Łazach urządzi w niedzielę, 17. sierpnia, w razie niepoгоды 31. sierpnia w lesie karwińskim obok gospody p. K. Kuźnika »wesołą wycieczkę«. Chór młodzieży urozmaici swym śpiewem nader obfity program wycieczkowy, w skład którego wchodzi pomiędzy innymi nader ciekawe: »Poszukiwanie skarbu«. Każdy bez ryzyka i bez wszelkich kosztów może zdobyć okazałą gotówkę przy małej zrzeczności. 2. Wycieczki japońskie. Dotychczas w Europie niewidziane. Biorący rekord otrzymają wysokie premie w gotówce. 3. Koło szczęścia z pięknymi nagrodami. 4. Loteryja fantowa, nadzwyczaj bogato wyposażona. Do wygrania będą piękne przedmioty z biżuterii, towarów kolonialnych i galanterijnych, oraz przyrządy gospodarcze, naczynia, kury, kaczki, króliki i t. p. 5. Specjalnie wprowadzony do Łazów lekarz »cudowny« będzie za darmo dawał rady i wskazówki na wszystkie choroby wyleczalne i niewyleczalne, urojone i prawdziwe. 6. Bufet zaopatrzone we wszelkie potrawy i łakocie zasilać będzie spragnionych i zgłodniałych po stosownie niskich cenach. Pochód z muzyką na miejsce wycieczki wyruszy o godz. 2. po południu od gospody p. K. Kuźnika w Łazach. Wstęp 40 h. Wesołej zabawy życzy Komitet.

Z Chybia. Młodzież chybsko-mniszka urządzi przedstawienie amatorskie, które się odbędzie w niedzielę, 17. sierpnia b. r. w gospodzie p. Józefa Kopla w Chybiu. Odegraną zostanie »Macocha«. Ceny miejsc zwykłe. O liczne przybycie uprasza Komitet.

Nadesłane.

W dniu 4. lipca 1907. wybuchł w gminie Kisielów wielki pożar. Między 26 obiektami, które do szczeru spłonęły, padł także ofiarą, jak wiadomo, i starodawny, bo w roku 1706. wybudowany drewniany kościółek. Był wprawdzie ubezpieczony, ale otrzymane wynagrodzenie nie wystarcza na budowę nowego kościoła. Jesteśmy w gminie już szósty rok bez domu Bożego, co nas niezmiernie boli. O własnych siłach nie możemy niestety zabrać się do budowy kościoła. Prócz szczerupłych dochodów z rolnictwa, nie mamy innych zarobków. Katolicy kisielowscy pukają zatem z ufnością do szlachetnych serc i proszą jak najprzejmiej o łaskawie poparcie koło odbudowania nowego kościółka. Nie zapominajcie, drodzy bracia katolicy, przy każdej sposobności, jako to: przy weselach, chrzcinach, oraz rozmaitych zabawach i w testamentach o naszym przyszłym kościółku; choćby najmniejszy datek od nas z największą wdzięcznością będzie przyjęty. Plany budowy już mamy wygotowane i z przyszłą wiosną chcemy budowę w imię Boże rozpocząć.

Komitet kościelny w Kisielowie, p. Ogrodzona.

Z konikiem mydło liliowe

firmy Bergmann & Co., Děčín n. L.

jest nadal, jak przedtem, niedoścignione co do skuteczności przeciw piegom, jako też niezbędne do rozsądnego pielęgnowania skóry i piękności, co potwierdzają niezliczone codziennie nadchodzące pisma z uznaniem. Po 80 h na składzie we wszystkich aptekach, drogueryach, zakładach fryzjerskich i t. d. Tak samo okazuje się cudownym Bergmanna krem liliowy »Marena« do utrzymania rąk pań delikatnymi. W tubkach po 70 h wszędzie na składzie.

UCZNIA

przyjmie

LUDWIK LONDZIN, ślusarnia w Dziedzicach.

Oszczędzajcie Wasze pieniądze

a nie kupujcie przez agentury, tylko wprost w domu handlowym

Bernarda Jelinowicza

w Karwinie (obok szybu Gabryeli).

Postanowiłem wszystkich agentów oddać, a te procenta, które agenci pobierają, dawać będę moim Szanownym odbiorcom przy zakupie wprost w moim składzie meblowym.

Daję zatem meble od najdroższego do najtańszego gatunku, nie fabrycznej, tylko stolarskiej roboty ręcznej, po cenach najtańszych i na bardzo małe raty. Mam także wielki skład maszyn do szycia i parzaki dla bydła najlepszego fabrykatu, a o 10% taniej, niż u konkurentów, za gotówkę zaś 15% opustu.

DRUKARNIA DZIEDZICTWA BŁ. JANA SARKANDRA

Plac Teatralny 8 CIESZYN Plac Teatralny 8

poleca się do wykonania

wszelkich robót w zakres drukarstwa wchodzących, jako to: gazet, broszur, kalendarzy, statutów i wszelkiego rodzaju druków dla urzędów gminnych i parafialnych.

Na sezon letni **AFISZE** gustownie i tanio.

EDYKT.

Na zasadzie uchwały c. k. sądu powiatowego w Cieszynie, oddz. I., z dnia 11. lipca 1913, AI 238/13 odbędzie się w kancelarii p. dra Antoniego Dyboskiego, c. k. notaryusza w Cieszynie, jako komisarza sądowego,

dnia 21. sierpnia 1913. r.
o godz. 9. przed południem

dobrowolna licytacja

realności lwh. 205 w Cieszynie na frysztackim przedmieściu.

Wartość szacunkowa tej realności wynosi 15.619 K 73 h i stanowi cenę wywoławczą, poniżej której realność ta nie może być sprzedana.

Ustawowe 10% wadium ceny wywoławczej złożone być musi przed rozpoczęciem licytacji do rąk komisarza sądowego. Bliższe warunki licytacyjne przejrzeć można w kancelarii podpisanego komisarza sądowego w czasie godzin urzędowych.

Cieszyn, dnia 5. sierpnia 1913.

Dr. Stanisław Dyboski m. p.,

ustanowiony zastępca dra Antoniego Dyboskiego, c. k. notaryusza w Cieszynie, jako komisarza sądowego.

Najlepsze czeskie źródło!



TANIE PIERZE

1 kg. szarego, dobrego, dartego 2 Kr., lepszego 2 Kr. 40 h, najl. nawpół białego 2 Kr. 80 h, białego 4 Kr., białego puchowego 5 Kr. 10 h, 1 kg. najl. śnieżno białego dartego 6 Kr. 40 h, 8 Kr., 1 kg. szarego pucho 6 Kr., 7 Kr., białego dobrego 10 Kr., najl. pucho brzoźnego 12 Kr., Przy odbiorze 5 Kg. franko.

Gotowa pościel

z grubonicianego czerwonego, niebieskiego, białego lub złotego inleju (Nanking), 1 pierzyna 180 cm. długi. 120 cm. szer. z 2-ma poduszkami każda 80 cm. długi. 60 cm. szer. napelnione nowym szarem bardzo trwałym puchoem pierzeń: 16 Kr., półpuchoem 20 Kr., puchoem 24 Kr., pojedyncze pierzyny 10 Kr., 12 Kr., 14 Kr., 16 Kr., poduszki 3 Kr., 3 Kr. 50 h, 4 Kr., pierzyna 200 cm. długi. 140 cm. szer. 13 Kr., 14 Kr. 70 h, 17 Kr. 80 h, 21 Kr., poduszki 90 cm. długi. 70 cm. szer. 4 Kr. 50 h, 5 Kr. 20 h, 5 Kr. 70 h, Poduszki z mocnego gradłu w paski 180 cm. długi. 116 cm. szer. 12 Kr. 80 h, 14 Kr. 80 h. Wysyłki za zaliczką od 12 Kr. wysyłane są opłatnie. Zamiana dozwolona za nienadające się zwrot pieniędzy.

S. Benisch w Deschenitz Nr. 857 (Czechy).

Bogato ilustrowany cennik darmo i opłatnie.

Młockarnie ręczne i kieratowe

młynki (burdaki), kieraty (geple), wirówki, maszyny do kopania ziemniaków, siewniki i t. p. oraz maszyny do szycia i rowery, jak najlepsze fabrykaty, sprzedaje po jak najprzystępniejszych cenach i warunkach

GUSTAW BLUMENKRANZ, skład maszyn, CIESZYN, Saska Kępa I. 23, II. piętro.

Główny skład mineralnej wody!

Główny skład wybornej, więcej niż 200 lat znanej mineralnej wody, którą się nalewa do butelek i rozsyła bez dodatku sztucznego kwasu węglowego, może być oddany dla jednego lub więcej miast tutejszego okręgu sądowego. Zapytania pod nagłówkiem »Mineralna woda«, urząd pocztowy Wiedeń II/8.

DO WYNAJĘCIA

nowo wybudowany dom w Górnej Suche (Pasieki)

nadający się dobrze na prowadzenie sklepu, krawiectwa, rzeźnictwa i malarstwa. Bliższych wiadomości udzieli PIOTR ZAJIC w Stonawie nr. 373 i ALOJZY MOKROSZ w Karwinie nr. 331.

Ciekawe książki dla wszystkich!

Alibaba i 40 rozbójników 50 h; Kwiciarka, roma. 30 h; Bankrut, pow. 24 h; Baśnie czarnodziejskie (z obr.) 2 K; Baśnie i powieści (z obr.) 2 K; Brewiarzyk fotograficzny. Nauka fotografowania 2,— K; Bukiet wesołych deklamacji i monolog. 1,20 K; Bukiet wesołych powiastek 50 h; Ciekawe historie o dyablach i strachach, czarownikach i zaklętych skarbach 1,— K; Cierpliwa Helena 30 h; Cnotliwa Zuzanna 20 h; Co się z czego robi i skąd pochodzi? (z 80 obr.) 3,— K; Co to jest duchownictwo? (Kardec) 2,— K; Czołem ojczyźnie! Śpiewnik narodowy 80 h; Czarnoksiężstwo i medyumizm 3,20 K; Czarnoksiężnik Bosko 40 h; Czy będziemy żyli po śmierci? 1,20 K; Czy człowiek żyje po śmierci? 1,— K; Dowody istnienia świata duchowego 2,— K; Duchy czarnego boru 40 h; Egzamin maszynisty w pyt. i odp. 1,50 K; Fantazyjne obawy zmysłowe: Sny, widma, przywidzenia i marzenia, 2 t. 18,— K; Figlarz salonowy. Kuglarsko-nauk. doświadczenia 4,— K; Filozofia duchowego rozwoju 4,— K; Filozoficzne nauki o duszy 3,— K; Gadu-gadu! (Pow.) 40 h; Gawędy starego leśniczego 80 h; Głupi Błażek (Pow.) 30 h; Gody weselne. 394 śpiewek wes. 1,— K; Historia o Złotoszku 40 h; Humorysta polski 60 h; Jak szewc Pociągiewicz i gospodarz Lipa przez marnotrawstwo żon przyszli do nieszczęścia 50 h; Jan Gruchacz i jego dziwne podróże 50 h; Jeszcze Polska nie zginęła! Pieśni narodowe z muzyką 4,60 K; Kabała serca. Wróżby 70 h; Koszałki-opalki. Pow. 50 h; Książę Józef Poniatowski 24 h; Książka o życiu pośmiertnym 1,40 K; Książki kucharskie po 80 h, 3,— K i 6,— K; Księga duchów (Kardec) 4,— K; Księga o duchach, widmach, upiorach i snach 1,60 K; Lekcja tańca 24 h; Lekkomysłny mąż i ojciec. Pow. 24 h; Listownik mniejszy 1,20 K, wielki 2,— K; Listy miłosne dla zakoch. 90 h; Malowniczy opis Polski (z mapami i obr.) 4,— K; Niech żyje! Zbiór toastów i przemówień 96 h; Niemota, belkotanie, mowa nosowa i jakanie 1,— K; Niezapominajki dla serc kochających 40 h; Nocna przygoda hrabiego. Pow. 20 h; O cudach i nowoczesnym spirytyzmie 5,— K; Odgadywanie myśli 3,— K; O górach ziętych ogniem 60 h; Okrucieństwo nieludzkiego ojca czyli nieszczęśliwa miłość ku cnotliwej dziewczynie (z 30 obr.) 6,— K; Opowiadania o zbójcach 60 h; O powietrzu i różnych zjawiskach 1,20 K; O opryskach. Opow. z gór karpackich i inne 1,— K; Oracye i przemowy drużby 40 h; O rycerzu złotoskrzydłym 40 h; O siedmiu krukach 40 h; O sierocie Stanisławie, który palił w piekle pod kotłami 50 h; Osobliwości świata widzialnego i niewidzialnego 2,40 K; O wnętrzu ziemi (z 50 obr.) 80 h; O zmorach, strachach, czarach, upiorach, dyablach, opętanych, wróżkach i tym podobnych gusłach (z obr.) 50 h; Pierwsza noc poślubna 20 h; Podręcznik prawniczy opr. 5,60 K; Polski śpiewnik, 2 tomy 2,— K; Pół kopy wesołych opowiadań 50 h; Poradnik dla zdrowych i chorych (ks. Kneippa) 2,— K; Poradnik w słabość. płciowych i skórnych 1,— K; Potęga spirytyzmu i obcowanie z duchami zmarłych 2,40 K; Potęga sugestii 2,40 K; Prawdziwa wróżka z tablicą 7 mędrców 40 h; Proroctwo Sybilline, król. Michalidy ze Saby 40 h; Przemówienia przy weselach i chrzcinach 60 h; Rakiety humoru 60 h; Robaki w ciele ludzkim 60 h; Rozmowa Michała z gorzałką 20 h; Rozmowa markami pocztowymi 50 h; Rozmyślenia o śmierci i nieśmiertelności 3,— K; Róże i niezapominajki dla serc kochających 1,— K; Rzecz o naturze i o duchu ludzkim 8,— K; Sekretarz zakochanych 1,20 K; Sennik królowej Saby 90 h; Skarbczyk baśni i powieści 80 h; Śliczne powiastki (z obrazk.) 2,— K; Śmierć ciała nie jest śmiercią duszy 1,40 K; Śmieszek. Pow. 80 h; Sobotnia góra. Pow. 30 h; Śpiewnik polski 50 h; Wnieniec pieśni polskich 90 h; Starodawne śpiewki ludowe, wiejskie, dumki, arye, krakowiaki i t. d. 50 h; Stoliki wirujące 2,40 K; Sześć ciekawych bajek 40 h; Sztuka wróżenia kropkami 20 h; Tajemna wiedza Indyi 2,40 K; Tajemnica sypialki 24 h; Tajemnice magii i spirytyzmu (z 92 obr.) 3,60 K; Tajemnice ręki i głowy 5,— K; Twórcy Bogów. Z tajemnic wierzeń ludów pierwotnych (z 78 obr.) 5,— K; Ucieszne przygody Chłopka-Roztropka 40 h; Urania. Ciekawe czytania z życia zagrobowego (z obr.) 5,— K; Urban Długonos, jego figle, dowcipy i różne przygody 40 h; Ustawa karna: Zbrodnie, występki i przekroczenia, 4 tomy 20,— K; Wesoły gaduła. Zbiór wesołych i ciek. powiastek 50 h; Wielka księga Sybillińska 3,20 K; Wielki Śpiewnik polski 70 h; Wróżby z kart. Podręcznik i 36 kart słynnej wróżki Lenormand z Paryża 1,20 K; Wykłady o duszy ludzkiej i zwierzęcej 8,— K; Zbiór powin-szowań 70 h; Zbiór przemówień do duchowieństwa 80 h; Zieleni czyli opis ziół po 80 h, 1,20 K, 6,— i 13,— K; Życie duszy ludzkiej 5,— K.

Uczcie się obcych języków! Spis samouczków, gramatyk i słowników do nauki języka niemieckiego, angielskiego, francuskiego, rosyjskiego, włoskiego, węgierskiego i innych wysyłam darmo!

Małe zamówienia wysyłam tylko za poprzedniemi nadesłaniami należności z dołączeniem 10—30 h na opłatę; z rekomendacją o 25 h więcej. Większe także za liczką. Adresować należy tak:

Józef Jurczyk, księgarnia wysyłkowa. Biała (Galicja).

CHŁOPAK

do nauki piekarstwa

zostanie natychmiast przyjęty w piekarni
FERD. GLESINGERA, Cieszyn, Saska Kępa 25.
120 K pensji rocznie i cały wikt.

Tow. oszczędności i zaliczek

— w CIESZYŃNIE —

stowarzyszenie zarejestr. z nieograniczoną poręką
(w »Domu Narodowym«, w Ryńku na I. piętrze)
z filiami: w Jabłonkowie, we Fryszacie,
w Boguminie, w Skoczowie, w Dąbrowie i w Łazach
przyjmuje od członków i nieczłonków

wkładki na oszczędność

do oprocentowania i płaci od nich

$4\frac{1}{2}\%$

rocznie, od dnia następnego po wpłacie aż do dnia poprzedzającego wypłatę, a jak dotąd, samo za wkładkujących opłaca podatek rentowy. Kapitałizacja półroczna. Pożyczki daje Towarzystwo na umiarkowany procent. Eskontuje weksle swych członków, udziela kredytu na podkład faktur i otwartych rachunków książkowych, wydaje skarbanki domowe.

Godziny kancelaryjne codzien, z wyjątkiem świąt i niedziel, od godz. 8. do 12. przed południem i od godz. 2. do 4. po południu.

W Dąbrowie i w Łazach biura filialne urzędują tylko w poniedziałki, środy i piątki od godziny 4. po południu.

ZARZĄD

Towarzystwa oszczędności i zaliczek w Cieszynie, stow. zarejestrowanego z nieograniczoną poręką.

I. Domański. A. Teper. H. Filasiewicz.



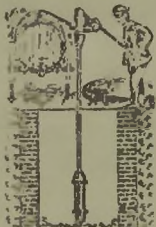
Udoskonalone pompy

do rezerwoarów, gnojówkowe, łańcuchowe, sikawki do zaprzęgu, samoczynne napajacze i wszystkie gospodarskie urządzenia poleca

E. Cihelka v Háji

u Opawy.

Cenniki i
kosztorysy za
darmo.



Przy większych zamówieniach znacznie taniej.



Thierry'ego balsam

jedynie prawdziwy. Wypróbowany przy wszystkich chorobach organów oddechowych, kaszlu, płowocinie, chrypce, katarze gardła, bólu pierśsiowych, załgmięni, przy braku apetytu, złem trawieniu, chole-rycznych boleściach, kurczach i żółdka i t. p. Zewnętrznie przy wszystkich choro-bach ust, przy bólach zębów, jako woda do ust, przy oparzeniach, wyrzutach i t. d.

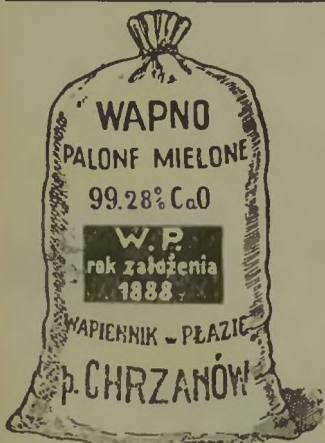
Thierry'ego maść centyfoliowa

wypróbowana przy choćby jak najbardziej zastarzałych, ranach i wrzodach rakowa-tych, zapaleniach, abscesach, karbunkulach, usuwa wszelkie obce ciała i najczęściej czyni niepotrzebne bolesne operacje
2 puszek 3 K 60 h.

Apteka pod Aniołem Stróżem

A. Thierry'ego w Pregrada obok Rohitsch.

Można otrzymać prawie w wszystkich aptekach, hurtownie w drogeriach.



Wapiennik w Płazie

pocztą CHRZANÓW.

Firma chrześcijańska i polska a naistarsza w Galicji.

Produkuje wapno budowlane, do celów chemicznych i wapno palone mielone do nawożenia gruntów.

Ceny umiarkowane, na żądanie oferty.

Fotograf.
Artykuły

i Aparaty - Co tydzień
świeże płyty i papiery.
Chemikalia

Edw. Feitzinger
Cieszyn, Wyższa brama.

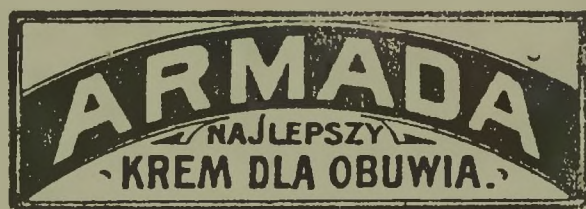
Cement

ogniotrwały papier
kupuj

a wszystkie gatunki
zboża

sprzedawaj u

Białka „pod Modrą”
w Cieszynie.



Domek murowany

z 3 suchymi pomieszkaniem i jedną kuchnią w Cieszynie
za 8400 K z wolnej ręki do sprzedania. Pieniędzy nie po-
trzeba wszystkich. Bliższej wiadomości udzieli Redakcja
»Gwiazdki Cieszyńskiej«.

Linia Hamburg-Ameryka.

Regularne przewożenie podróżujących znanymi
pierwszorzędnymi parowcami.

HAMBURG—NOWY YORK
HAMBURG—FILADEFIA
HAMBURG—KANADA

Hamburg—Brazylia
Hamburg—La Plata
Hamburg—Arabia
Hamburg—Persya
Hamburg—Afryka
Hamburg—Indye zach.
Hamburg—Środkowa
Ameryka
Hamburg—Venezuela
Hamburg—Kolumbia
Hamburg—Kuba
Hamburg—Meksyko.

ANTWERPIA—KANADA.

Linia Hamburg-Ameryka prowadzi na prawie
wszystkich swoich nowojorskich parowcach.

CZTERE KLASY PRZEWÓZOWE.

I. kajuta, II. kajuta, III. klasa i międzypokład. Pa-
rowce Linia Hamburg-Ameryka dają przy znako-
mitem utrzymaniu prędkości i wygodny przewóz dla
podróżujących w kajutach i wychodźców.

O wyjaśnienia i co do przewozu należy się zwrócić
do generalnej reprezentacji linii Hamburg-Ame-
ryka, Wiedeń, L. Kärntnerstrasse 38. albo do jej
agenta

we Lwowie, ul. Gródecka 95,
w Czerniowcach, Herrengasse 16.

Bank Cieszyński Kredytowy

w Cieszynie



Czeki pocztowe
na żądanie.



Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką
w domu »Dziedzictwa« na Starym Targu nr. 4

udziela pożyczek na hipotekę i weksle na umiarkowany procent i przyjmuje

wkładki na oszczędność

i płaci od nich

$4\frac{1}{2}\%$

od dnia następnego po wpłacie.



Czeki pocztowe
na żądanie.



18.000
podziękowań od
wdzięcznych uzdrowionych

Światową sławę

1.200
atestów (poświadczeń)
lekarskich.

uzyskał w krótkim czasie
znaną i wychwalaną powszechnie środek do nacierania
pod nazwą

ICHTOMENTOL

który setkom tysięcy cierpiącym przywrócił zdrowie i dziś jest prawie u każdego
ulubionym środkiem domowym, który jak najbardziej zastarzałe i uporczywe
wypadki:

Reumatyzmu, Gośćca, Nerwoboli, Bólu głowy lub zębów, Kłucia w boku, Spu-
chlizny, Zapalenia stawów i tym podobne dolegliwości, usuwa bezpowrotnie w jak
najkrótszym czasie, nawet w tych wypadkach, w których inne środki nie pomogły.

SKUTEK NADZWYCZAJNY.

Działanie szybkie i pewne.

Jedyną główną fabryką i wysyłką prawdziwego Ichtomentolu:
Laboratorium chemiczne aptekarza

SZYMONA EDELMANA

w SAMBORZE, Rynek nr. 30-4.

Pocztą wysyła się franko (z opłaconą pocztą) 5 flaszek za 6 K, 10 flaszek franko
za 10 K. — 25 flaszek franko za 23 K.

UWAGA:

Uprasza się żądać tylko Ichtomentolu w plombowanym opakowaniu i zama-
wiać Ichtomentol li tylko ze Sambora, dokąd fabryka przeniesioną została.

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Cena z przesyłką pocztową:
całorocznie 7 K — h
półrocznie 3 „ 50 „
kwartalnie 1 „ 75 „
Bez przesyłki pocztowej:
całorocznie 6 K — h
półrocznie 3 „ — „
kwartalnie 1 „ 50 „

Numera pojedyncze ma na składzie w Cieszynie: Drukarnia »Dziedzictwa«, plac Teatralny 8; księgarnia »Stella« przy ulicy Stefanii (Głębokiej); Rudolf Bialek, kupiec »pod Modrą«; w Boguminie (dworzec): Otto Müller; w Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru; w Orłowej: u Rudolfa Halfara, księgarza, w głównym składzie i we filii obok klasztoru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 h.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcy i Administracyi »Gwiazdki Cieszyńskiej« w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi w środę i piątek w Cieszynie.

Za ogłoszenia płaci się 20 halerzy od wiersza (rzadka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 66.

W Cieszynie, środa, dnia 20. sierpnia 1913.

Nr. 66.

 Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcą sę młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego“ w Cieszynie. 

Uroczystości welehradzkie.

Uroczyscie obchodzono na Morawach wielką uroczystość 1050-lecia przybycia do krain czeskich św. Braci, krzewicieli prawdziwej wiary, św. Cyryla i Metodego. Urządzano je na Welehradzie i zupełnie słusznie, bo właśnie ten Welehrad usłyszał pierwsze słowo Boże i widział pierwszą ofiarę ołtarza na ziemiach czeskich. Tu też zmarł św. Metody. Ale Welehrad nie tylko kolebką wiary św. dla Czechów, on jest miejscem świętem dla całej Słowiańszczyzny a zwłaszcza dla nas Polaków. Apostołowie ci święci, chrzczący wszechziemie słowiańskie w Chrystusie, opuszczając Morawy, kierują swe kroki do pogańskiej jeszcze Polski. Obchodzą ziemię naszą z krzyżem i książką w ręku a słowem Bożem w ustach. Czynią z nas społeczeństwo i tym św. Braciom, patronom Słowian zawdzięczamy, że dziś możemy się chlubić swymi dziejami, swem mianem »przedmurza chrześcijaństwa«.

Gdzie stał ów starożytny Welehrad, w którym kazał i odprawiał służbę Bożą św. Metody, nie wiadomo. Na pewno jednak wiadomo, że miejsce owo musiało być w pobliżu dzisiejszego Welehradu. Przemawiają za tem liczne w pobliżu tej okolicy znalezione wykopaliska, dziś przechowywane troskliwie w tutejszym muzeum. A zresztą dla czego owa nowa z XII. wieku pochodząca osada przybrałaby właśnie miano Welehradu, a nie jakie inne? Tradycja welehradzka sięga do IX. wieku. Przed rokiem 863. wiemy już o Welehradzie Świętopułkowym a w r. 863. Rościszaw z narodem wita zwiastunów wiary świętej. Postać dzisiejszą przybiera Welehrad w wieku XII. W r. 1202. zostaje tam założony klasztor Cystersów. Ci pracując wśród ludu i dla ludu, krzewiąc kulturę i Pismo św., stali się godnymi następcami św. Cyryla i Metodego. Owocną swą pracę uprawiali przez wieki aż do czasów Józefa II. Klasztor rozporządzeniem cesarskim zniesiony a utworzona świecka parafia. Dopiero w czasach najnowszych rządy klasztorne zostały wskrzeszone; ale już nie oddano ich OO. Cystersom, lecz dzielnym i pracowitym OO. Jezuitom. Lata zbożnej pracy Jezuitów na Welehradzie są latami najświetniejszego rozwoju Betleemu słowiańskiego. Podnoszą kult św. Apostołów, organizują odpowiednie bractwa i stowarzyszenia, urządzają tu odpusty i zjazdy.

Rok w rok w miesiącu lipcu w dzień św. Cyryla i Metodego drogi prowadzące do Welehradu pokrywają się napływającym tłumem pątników. Ale tłum ów to zwykli, typowi pobożni włościanie, zdążający na doroczny odpust. Tłum to szary, tylko tu i owdzie jakaś kraśna plama odbija od barwnego stroju ludowego. A jakże inaczej tego roku? Drogi i ścieżki żyją i mienią się barwami wyszywanych bogato kordek (rodzaj gorsetu, który zastępuje wraz bluzkę) i spodnic kwiecistych, lśnią białością sztywnych, bufiastych rękawów u koszul a nad tem wszystkiem złocą się chorągwie bractw i korporacji, chorągwie ciężkie od haftów i kraśnych wstęg. Jak łupka węża miga barwami w słońcu, raz ciemna, raz jasna, tak ten wąż ludzi zmienia się w kolorach; z daleka jasny, przybliżając się ciemnieje, by potem, gdy stanie blisko zupełnie, zajaśnieć całym blaskiem wesołych barw, by zaognić szare place ogniem czerwieni i złota. I nic dziwnego, że lud ten tak ja-

sny i świetny, boć czystego i dobrego serca, boć wesołego i szczerzego usposobienia. Dość spojrzeć w otwarte twarze, ujrzyć owe niebieskie śmiejące się oczy, by ów lud móżdż polubić, a może i pokochać.

Dorodny ów piękny lud od pług i sochy, w krasnych swych strojach, pokrył całą przestrzęń placu przedkościelnego. Przybyło ich w liczbie 50.000. Ale nie tylko lud wiejski przybył, złożył hołd św. Patronom swego ojczystego kraju, i inteligencja i mieszczaństwo zjechało się tłumnie; może ich było 15.000 a może jeszcze więcej. Dzień każdy przynosił nowych gości, gości znakomitych i z daleka; dawni odjeżdżali, nowi przybywali. Tak, że ubytku znać nigdy nie było; raczej zdawało się, że tłum wciąż wzrasta i wzrasta. (C. d. n.)

Nowy zatarg.

Właściwie powiedziawszy jest to zatarg nie nowy, lecz dawniejszy, który wszedł w nową fazę, a dotyczący teraz już nie samego tylko Adrianopola, ale całej prawie Tracji, która w myśl pokoju londyńskiego miała przypaść Bułgarii. Partya wojskowa, która najwidoczniej wzięła obecnie górę w Konstantynopolu, prze za każdą cenę do wojny z Bułgarią, aby, korzystając z jej osłabienia oraz z notorycznej niemocy »koncertu europejskiego«, odzyskać dla państwa Osmanów choć część z tego, co utraciła po przegranej wojnie ze Związkiem bałkańskim.

Najbliższym zamiarem Turcyi jest zmuszenie Bułgarii, aby wdała się w bezpośrednie z nią rokowania, a gdyby te rokowania nie dały pożądanego wyniku, Turcja postanowiła chwycić się rozprawy orężnej, która w obecnych warunkach ma wszelkie szanse powodzenia dla wojsk tureckich.

Aby zaś uzyskać jakikolwiek pozór zaczepki, rozesłał rząd turecki do swych przedstawicieli zagranicą notę, w której zapowiada, że wobec dalszego mordowania jeńców w tureckich w Bułgarii widzi się zmuszoną obsadzić terytorium, położone na prawym brzegu Maricy. Jest to poprostu marny wykręt, bo Bułgarzy nie mordowali i nie mordują jeńców tureckich, owszem wojska tureckie dopuszczają się okropnych okrucieństw na ludności bułgarskiej w Tracji.

Pragnąc zachować jakieś pozory przyzwoitości, Porta przesłała do rządu rosyjskiego, jako do tego, który w ostatnich czasach okazywał najwięcej zainteresowania sprawami Bułgarii, dwie osobne noty w podobnym duchu. W pierwszej z nich, jak donosi paryski »Temps«, grozi ona wypowiedzeniem wojny Bułgarii, a w drugiej usprawiedliwia przejście wojsk tureckich na prawy brzeg Maricy.

Wprawdzie koła kierujące petersburskie przekonane są, że Turcja nie wykona swych pogroźek w całej rozciągłości, to jednak Sazonow polecił ambasadorowi rosyjskiemu w Konstantynopolu, aby jak najenergiczniej zaproteutował przeciw powyższym notom tureckim, w czem mają go poprzeć przedstawiciele Anglii i Francji. Rząd zaś bułgarski znajduje się teraz naprawdę między młotem a kowadłem. Z jednej strony pokój bukareszteński nakłada na Bułgarię obowiązek natychmiastowej demobilizacji

— z drugiej zaś — groźne stanowisko Turcyi nie pozwala jej na to.

O ochronę narodowości w Macedonii.

»Lokal-Anzeiger« donosi z Paryża: Zręczenie się rewizji traktatu bukareszteńskiego ułatwia, jak w kołach francuskich podnoszą, rozpoczęcie rokowań między gabinetami w sprawie ochrony poszczególnych narodowości, zamieszkujących Trację i Macedonię. Inicytywa w tym kierunku wyszła z ministerstwa spraw zagranicznych w Wiedniu. Słychać też, że i Rosya ma zamiar brać żywy udział w tych rokowaniach.

Prezydent Majorescu oświadczył, że największe trudności zgótuje jeszcze kwestya szkolna w Macedonii. Znajdujesię tam około 300 szkół, na które Bułgarzy wyłożyli bardzo dużo pieniędzy, a które Serbowie starają się dla siebie zagarnąć.

Bułgarskie protesty.

Profesorowie sofijskiego uniwersytetu wystosowali do ministrów spraw zagranicznych mocarstw manifest, w którym wyrażają przekonanie, że układ bukareszteński daleko jest od tego, aby mógł zapewnić tak bardzo upragniony pokój. Rezultatem dzieła bukareszteńskiego nie będzie nic innego, jak tylko przygotowanie nowego, jeszcze okropniejszego przelewu krwi. Autorowie odezwy proszą mocarstwa o naprawienie wielkiej krzywdy, wyrządzonej Bułgarii.

Ormiańska kolonia w Sofii ogłosiła protest przeciw oczernianiu narodu bułgarskiego.

Traktat bukareszteński definitywny.

»Köln. Zeitung« donosi z Bukaresztu: Hr. Berchtold polecił wręczyć rządowi rumuńskiemu notę, w której składa życzenia z powodu doprowadzenia do skutku »provisorischen Abkommen« (provisorisches Abkommen). Prezydent gabinetu rumuńskiego Majorescu podziękował za te życzenia, oświadczył jednak, że traktat bukareszteński nie jest provisorischem układem, że w tej sprawie nie podziela zdania hr. Berchtolda, bo pokój ten uważa za definitywny.

Powrót wojsk bułgarskich.

Załoga sofijka odbyła w piątek o godz. 9. rano wjazd do Sofii, bogato udekorowanej. — O godz. 7. rano wzdłuż ulic, wiodących do katedry, ustawiły się tłumy publiczności w gęstych szpalerach. Wszyscy trzymali kwiaty w rękach. Wszystkie ulice były oświetlone. O godz. 8. rano zaczęły dzwonić wszystkie dzwony w mieście. — W ulicach panował ogromny ścisk. Ciekawsi wspinali się na słupy telegraficzne, wszystkie dachy były obsadzone. Król z całym sztabem wyjechał rano naprzeciw powracających wojsk.

O godz. 9. głośnie okrzyki zapowiedziały, że czoło pochodu zbliża się do miasta. Koło Lwiego mostu zbudowano bramę tryumfalną, na której widniał napis: »Witajcie nam, dzielni wojownicy!« Przed bramą tą zebrały się najwyższe sfery Sofii. Damy wieńczyły kwiatami oficerów. Na czele powracających wojsk jechał król, w do- brem usposobieniu, w towarzystwie gen. Dmitriewa i ministra wojny.

Żądajcie we wszystkich gospodach i restauracyach »Gwiazdki Cieszyńskiej«! Wspierajcie tych pp. kupców i przemysłowców, którzy w naszym piśmie anonsują!

Za nimi kroczyły pułki sofijskie pod dowództwem generałów Toszewa i Petrowa. Żołnierze mieli karabiny przybrane kwiatami, także działa przybrane były kwiatami. — Na pierśiach wszystkich żołnierzy błyszcząły krzyże za waleczność.

Burmistrz miasta wygłosił przemowę do generała Toszewa, który odpowiedział, oświadczając, że armia bułgarska każdej chwili jest gotowa do czynu. Damy obsypały generałów kwiatami, poczem młodzież odśpiewała hymn »Szumi Marica«, który śpiewał także król.

Wznoszono okrzyki: »Niech żyje król, niech żyje armia!«

Hucznymi oklaskami powitano następcę tronu ks. Borysa, jadącego na czele swej kompanii i ks. Cyryla, jadącego na czele swej baterii.

Następnie odbyło się nabożeństwo w katedrze przy udziale króla, dworu i ministrów, poczem odbyła się parada wojskowa.

Wieczorem miasto było iluminowane.

Austro-Węgry a Niemcy.

Prasa niemiecka w dalszym ciągu w bardzo gwałtowny sposób atakuje politykę austro-węgierską i wywodzi, że Niemcy nie mają najmniejszego powodu do popierania żądania rewizji. »Post« przypomina, że już od dłuższego czasu zachodzą przeciwności między Austro-Węgrami a Niemcami co do polityki bałkańskiej. Już podczas łowów w Sprinze następcę tronu austriackiego przedstawił cesarzowi Wilhelmowi plany polityki austro-węgierskiej i żądał poparcia Niemiec. Kiedy cesarz Wilhelm odmówił, następcę tronu rzekomo odpowiedział: »Dobrze, teraz przynajmniej wiemy, jak rzeczy stoją.«

»Post« oświadcza, że mimo wszystko nie było to czynem politycznym publicznie wyprzeć się sojusznika.

»Reichspost« występuje przeciw anty-austriackiej kampanii prasy niemieckiej i oświadcza, że ci wszyscy, którzy starają się odosobnić Austro-Węgry, działają tylko na szkodę Niemiec, które z pewnością same byłyby odosobnione, gdyby odwróciły się zupełnie od Austro-Węgier.

Zgromadzenie ludowe „Związku śląskich katolików“ w Kisielowie.

W święto Wniebowzięcia Matki Boskiej, dnia 15. b. m., w którym to dniu odbywał się w Kisielowie odpust w drewnianym kościółku, dopóki tenże nie spalił się dnia 4. lipca 1907. r., miała odbyć się na temże samem miejscu msza polowa z kazaniem okolicznościowym. Niestety nabożeństwo to z powodu niepogody nie przyszło do skutku. Natomiast „Związek śl. katolików“ odbył po południu zgromadzenie ludowe w gospodzie p. Niemca, na które mimo bardzo niepewnego czasu zebrało się z Kisielowa i okolicy około 200 osób.

Zgromadzenie zagał ks. Trawnicki, proboszcz z Ogródzonej, witając serdecznie zebranych. Na przewodniczącego zgromadzenia wybrano jednomyślnie p. Karola Stwiertnię, miejscowego przełożonego gminy.

Pierwszy zabrał głos ks. poseł Londzin, który w przeszło godzinnej mowie omówił cały szereg ustaw, ważnych dla ludu, które albo już przyjęte zostały w Radzie państwa, albo znajdują się w komisjach. P. Chrzaszcz, kierownik szkoły w Kisielowie, jest zdania, że ks. poseł Londzin przedstawił położenie na Bałkanie zbyt pesymistycznie (czarno); mowca wyraża nadzieję, że znowu tak źle nie będzie. Ks. poseł Londzin narzekał na wielkie wydatki, które pochłania wojsko. Wobec tego byłoby wskazaniem, żeby sprawy sporne między państwami przedkładać trybunałowi rozjemczemu w Hadze. Jeżeli myśl pokojowa, myśl rozbrowienia nie poczyni postępu, jeżeli i w parlamentach nie zacznie się szerzyć, to z czasem wielka klęska spadnie na ludy, które ciężarów wojskowych nie będą w stanie ponosić.

Ks. Londzin odpowiada, że każdy rozumny człowiek, mający na oku szczęście i dobrobyt ludów, życzy sobie, ażeby te olbrzymie zbrojenia wreszcie ustały, a tego samego zdania jest wielu posłów w różnych parlamentach, którzy nawet utworzyli pomiędzy sobą międzypar-

lamentarną ligę pokojową. Mimo to czekać będziemy jeszcze długo na ziszczenie naszych pokojowych nadziei, bo stosunki jeszcze nie dojrzały. Do tego ideału wciąż się jednak zbliżać będziemy, aż stanie się rzeczywistością. Że sprawa nie jest łatwa, najlepszym tego chyba dowodem to, że gdy obecny car Mikołaj zaproponował konferencję w Hadze celem ograniczenia zbrojeń, to pierwsze Niemcy na to się zgodzić nie chciały.

P. Jan Gembala z Gumien nie bardzo wierzy w ograniczenie zbrojeń i w sądy rozjemcze. W parlamencie pojedynkują się posłowie, w armii oficerowie, nic w tem dziwnego, że tego samego sposobu walki używają państwa pomiędzy sobą. Wreszcie domaga się objaśnienia obecnym wyrazu Haga, które w dyskusji wciąż było powtarzane, co też p. Chrzaszcz i ks. Londzin uczynili.

P. Zajonc, przełożony gminy w Ogródzonej, zapytuje się, jak stoi sprawa wynagrodzenia za niewinne trzymanie w areszcie śledczym. Żadnego wyjaśnienia udzielił ks. Londzin.

P. Teofil Adamcki, koncypient adwokacki w Cieszynie, przedstawił w jasny i popularny sposób nową ustawę krajową, niedawno sankcjonowaną o opodatkowaniu wzrostu wartości. Podatek ten płacić będą ci, których nieruchomości wskutek rozwoju przemysłu, budowy kolei i t. p. bez własnego przyczynienia się w cenie podskoczyły. Podatek ten wynosić będzie 5 do 25 proc. od wzrostu wartości według tego, czy wzrost jest większy lub mniejszy. Podatek ten płacić będzie sprzedający, lecz ponieważ sprzedający będzie chciał odbić choćby część podatku tego na kupującym przez podwyższenie ceny, więc tem samem podatek ten podwyższy cenę nieruchomości i płacić go będzie także kupujący. Czysty dochód z tego podatku podzielony zostanie w równych częściach pomiędzy poszczególne gminy, w których się nieruchomości znajdują i kraj. Jeżeli wartość nieruchomości zwiększyła się dzięki ulepszeniom, dokonany przez właściciela, wówczas kwota inwestycyjna będzie od wzrostu wartości potrącona. Ażeby zaś to łatwo nastąpić mogło, trzeba prowadzić książki gospodarcze i notować w nich obok dochodów każdy, choćby najmniejszy wydatek, by wkładać łatwo wykazać można.

Ks. Londzin, nawiązując do książek gospodarczych, zaznacza, że gdyby nasi rolnicy i robotnicy zaczęli prowadzić księgi rachunkowe, wówczas oszczędności i dobrobyt wzrosłyby w naszym kraju bardzo znacznie. W Niemczech kasy oszczędności rozdają darmo pomiędzy ludność książki z wielu rubrykami po stronie dochodów i wydatków, aby wykazać, ile to rocznie wydaje się pieniędzy niepotrzebnie, któreby można zaoszczędzić i ulokować w kasach. Pomiedzy rubrykami po stronie wydatków znajdują się takie, jak n. p.: na wódkę, piwo, wino, na tytoń i cygara, na stroje, na niepotrzebne konieczne rzeczy i t. p. Po zliczeniu poszczególnych rubryk na końcu roku przychodzi pisać do przekonania, że dziesiątki i setki koron idzie na marne, któreby mogły bardzo znacznie oszczędności nasze pomnożyć. Pp. Zajonc i Gembala stawiają różne zapytania co do powyższej ustawy, na które p. Adamcki wyczerpująco odpowiada.

P. Smyczek z Golezowa wzywa ludność polsko-katolicką do organizacji pod względem ekonomicznym. Polak-katolik powinien popierać Polaków-katolików, powinien popierać instytucje polsko-katolickie, jak Bank Cieszyński kredytowy, drukarnię Dziedzictwa bł. Jana Sarkandra i t. p.

P. Jan Martinek, kierownik szkoły w Ogródzonej, wzywa obecnych w wymownych słowach do złożenia składki na budowę nowego kościoła w Kisielowie. Ks. Londzin opowiada w krótkich słowach historię kościoła kisielowskiego, który przed reformacją był kościołem parafialnym, po reformacji zaś stał się filialnym, i zachęca również obecnych do składki. Zebrani złożyli na ten cel 63 K 72 h.

Na koniec zamknął przewodniczący p. Stwiertnia piękne to i ożywione zgromadzenie 3-krotnym okrzykiem na cześć Ojca św. i cesarza, który obecni z zapalem powtórzyli.

Przegląd polityczny.

AUSTRIA I WĘGRY. Dnia 18. b. m. przyjął cesarz bawiących w Ischlu członków rodziny cesarskiej, którzy mu złożyli gratulacje z okazji rocznicy urodzin. O godz. 9. wysłuchał cesarz sam w kaplicy Mszy św. Ze wszystkich stron monarchii nadchodzą wiadomości o uroczystych obchodach dnia urodzin monarchy. W Wiedniu z powodu niepogody nie odbyła się zwykła parada na Schmelzu, tylko nabożeństwa w kościołach.

— Przyboczny lekarz cesarski dr. Kerzl otrzymał godność tajnego radcy.

— Węg. Biuro koresp. donosi z Zagrzebia: Gdy komisarz królewski bar. Skerlecz wychodził dnia 18. b. m. rano z kościoła św. Marka, gdzie był obecnym na nabożeństwie z okazji rocznicy urodzin cesarza, jakiś młody człowiek strzelił do niego z rewolweru i zranił go lekko w prawe ramię. Sprawca zamachu na królewskiego komisarza został natychmiast po strzałach pochwycony przez znajdującą się na miejscu policję i publiczność. Przesłuchiwany na policji, podał, że nazywa się Stefan Dojczyk, pochodzi z Ludbrück w Chorwacji, liczy 23 lat i jest pomocnikiem malarskim. Dalej podał, że w tych dniach właśnie powrócił z Ameryki, gdzie powziął zamiar zabicia komisarza królewskiego w Chorwacji. Zamiar zabójstwa powstał u niego na skutek czytanych w Ameryce artykułów prasy chorwackiej o rządach komisarzy. Postanowił on zgładzić każdego komisarza, który urzęduje obecnie, osobistej urazy do bar. Skerleca nie miał, bo go nie znał.

— W poniedziałek w sferach zbliżonych do dworu krążyły w Wiedniu pogłoski, że hrabia Berchtold na audyencji w Ischlu prosił o dymisy, której jednak nie otrzymał, ponieważ cesarz pochwałę jego pokojową politykę. Jako kandydatów na miejsce hrabiego Berchtolda wymieniano ks. Fürstenberga, hr. Czernina, hr. Tiszę i ministra dra Bilińskiego.

PRUSY I NIEMCE. W nocy na środę zmarł w Zurychu, w Szwajcarii, August Bebel, przywódca socjalistów niemieckich, w 74. roku życia. Zmarły należał od r. 1876. do parlamentu niemieckiego. Jako doskonały mowca i agitator przyczynił się głównie do wzrostu partii socjalistycznej w Niemczech. Wskutek swej gwałtownej i namiętnej agitacji ścigany był Bebel przez władze. Za rozmaite przestępstwa, jak n. p. za obrazę majestatu, rzekome przygotowywanie zdrady stanu odcierpiał Bebel ogółem 57 miesięcy więzienia.

Z Cieszyna i okolicy.

Zgromadzenie ludowe „Związku śl. katolików“ odbędzie się w niedzielę, dnia 24. sierpnia o godz. 3. po południu w gospodzie p. Jerzego Machalicy w Dziedzicach.

Urodziny cesarskie obchodzono w naszym mieście w zwykły uroczysty sposób. W niedzielę wieczorem, jako w przededniu uroczystości, odbyły się capstrzyki wojskowej kapeli obrony krajowej, stowarzyszenia weteranów i kapeli wychowanków zakładu poprawczego. W poniedziałek wczesnym rankiem zwiastowały miastu i okolicy uroczystość wystrzały armatnie haubic polowych artylerii obrony krajowej nr. 42. z Ołomuńca, która bawiła w Cieszynie w przejeździe. O godz. 9. odbyło się w kościele parafialnym uroczyste nabożeństwo, w którym wzięli udział przedstawiciele władz i stowarzyszeń, wojsko i liczna publiczność. Gmachy publiczne i niektóre domy prywatne były udekorowane flagami.

Z »Czytelnia katolickiej« w Cieszynie. W przeszłym tygodniu pożegnał się z nami nasz zasłużony prezes ks. Emanuel Grím, udając się na posadę administratora do Wielkich Gór. Żegnamy Go z prawdziwym smutkiem i żalem, bo tracimy w Nim gorliwego kierownika naszej »Czytelnia«, o której dobro i rozwój wciąż się starał, nie szczędząc ani sił, ani czasu, ani pracy. Żegnając na tem miejscu jeszcze raz naszego ks. prezesa w imieniu całej »Czytelnia katolickiej«, składamy Mu nasze najserdeczniejsze podziękowanie za wszelkie trudy i prace, poniesione około dobra »Czytelnia« i życzymy Mu wszelkiej pomyślności i powodzenia w nowej i zmuśnej pracy duszpasterskiej.

W y d z i a ł.

»Dożynki« w Cieszynie. Na jednym z ostatnich posiedzeń Komitetu parku im. A. Sikory ustalono już w najogólniejszych zarysach program i treść obchodu tegorocznej uroczystości dożynkowej, która odbędzie się w Cieszynie — ze względu na spóźnione tegoroczne żniwa o całych 5 tygodni później, niż zeszłego roku — w niedzielę, dnia 7. września.

Budzące się u nas poczucie narodowe na Śląsku przyniosło z sobą ten pocieszający objaw — że pielęgnowanie naszej narodowej pieśni polskiej przez organizowanie drużyn śpiewackich — tego tak doniosłego czynnika w pracy narodowej — zataczać poczyną kręgi coraz to szersze. Wspomniany komitet uważa to za swój święty obowiązek, by pracy tej według sił i możliwości przyjść z pomocą. — Kiedy zatem uroczystość dożynkowa — na razie w naszych warunkach — jest jedyną dotąd sposobnością, ażeby pieśń nasza w masowej obsadzie działać mogła tak bezpośrednio na tysiączne tłumy — pragniemy tą drogą zachęcić wszystkich śpiewaków, śpiewaczki i zorganizowane już zespoły chórów — ażeby w celach propagandy tej formy śpiewu i organizacyjnej idei naszych drużyn śpiewackich — zeszły się na to święto pieśni polskiej — w rzeszach jak największych. W najbliższym czasie rozpoczną się próby śpiewów — tak do pochodu dożynkowego, jak do chórów męskich i mieszanych, i połączona z tem wysyłka egzemplarzy pieśni na tym obchodzie wykonanych do wszystkich uczestników i uczestniczek w chórach. Ponieważ zaś Komitet parkowy nie jest w stanie z braku adresów rozesłać nuty i zaprosić równocześnie tych wszystkich, coby w chórze — tak męskim jak i mieszanym śpiewać pragnęli — więc uprasza tą drogą o łaskawe zgłaszanie się kartką korespondencyjną na ręce Komitetu parkowego w Cieszynie, Dom Narodowy, na ręce p. Sienkiewicza, Tow. oszcz. i zaliczek. —

Komitet parkowy.

Obwieszczenie. Zrobiono spostrzeżenie, że płacący podatki na dni płacenia podatku ustanowione w interesie szybkiego pełnienia funkcji służbowych mało lub wcale nie zważają. Przypomina się powtórnie, że płacący podatki tylko w dniach przeznaczonych dla swych gmin podatkowych w przynależnym urzędzie podatkowym zjawić się mogą i że te strony, które w innych dniach z płaceniem podatku do urzędu przyjdą, dopiero wtenczas odbyte być mogą, skoro już żadne na ten dzień przeznaczone strony na załatwienie nie czekają. Zielone i będące w każdym urzędzie pocztowym za 2 h do nabycia pocztowe poświadczenia złożenia należy ze szczególną dokładnością wypełniać. Mianowicie należy oprócz nazwiska i bliższego oznaczenia nadawcy (składającego) bezwyjątkowo w sposób wykluczający każdą wątpliwość podać, czy przesyła się podatek i jaki gatunek podatku, czy należytość lub jakąś inną opłatę. — C. k. Starostwo w Cieszynie.

Z pogody. Pierwsza połowa sierpnia minęła przy ustawicznym prawie deszczu. Dni jako tako pogodnych — przynajmniej bez deszczu — mieliśmy bardzo mało, tak iż zaledwie małą częścią zbóż można było sprzątnąć z pól, reszta marnieje w polu. Żniw tego roku właściwie jeszcze nie mieliśmy. Przełomowym chyba dniem w obecnej seryi deszczów była ubiegła niedziela; cały dzień lał ulewny deszcz, a burzliwy i przykry wiatr dał niemiłosiernie. Woda w rzekach naszych wezbrała znów znacznie i groziła wylewem. Na szczęście deszcz ustał w nocy i w poniedziałek zaczęło się wypogadzać. Barometr idzie w górę, tak iż możemy się spodziewać lepszej pogody. Oby tylko nadzieje znów nie zawiodły nas.

Krajowy podatek od prywatnej konsumpcji wina i moszczu winnego wszedł w życie z dniem 15. b. m. i wynosi od hektolitra wina 12 K, od hektolitra moszczu winnego 9 K. Do płacenia tego podatku obowiązani są wszyscy, mieszkający na Śląsku i sprowadzający wino do własnego prywatnego użytku, lub przyjmujący na przechowanie na własny rachunek (n. p. towarzystwa, mające wino dla swych członków, gości i t. d. lub na różne zabawy i uroczystości). Jeżeli wino sprowadza się z miejscowości, w której obowiązuje powyższa ustawa, to podatek płaci się wtenczas, jeżeli sprowadzona naraz ilość wina wynosi 56 litrów lub więcej.

Dla Muzeum śląskiego darowała WP. Helena Dąbcańska ze Lwowa 29 sztuk obrazków, za które Zarząd Muzeum składa serdeczne podziękowanie.

Jubileuszowa uroczystość w Bruntalu. W Bruntalu (Freudenthal) obchodzono 15. b. m. siedmsetną rocznicę założenia miasta. Z okazji tej otwarto wystawę przemysłową, na której otwarciu zjawili się arcyks. Eugeniusz, minister handlu Schuster i prezydent kraju Coudenhove.

Z Jabłonkowa. W niedzielę, dnia 3. sierpnia b. r. urządziła tu Straż pożarna festyn ludowy. Stowarzyszenie Straży pożarnej zasługuje bez wątpienia na poparcie i od tego nie będzie z pewnością nikt się uchylał, ale każdy ma atoli prawo domagać się, aby wycieczki strażackie nie służyły jako środek do popierania hakatystycznych towarzystw. Nie wszyscy mają jednak na tyle »oleju«, by to słuszne żądanie zrozumieć i do niego się zastosować, bo oto na powyższym festynie niektóre piękności postanowiły w jakikolwiek sposób przysporzyć funduszy »Schulvereinowi« i sprzedawały w tym celu pocztówki tego towarzystwa. Prawdopodobnie było za mało niemieckich gości, albo także potrzebowali oni pieniędzy na »szlachetniejsze« cele, gdyż obrończynie niemczyzny próbowały szczęścia i u Polaków i swoimi natrętnymi prośbami nakłaniały ich do kupowania niemieckich widokówek. Dla takich rzeczy nie ma miejsca na podobnych uroczystościach. Czy z komitetu wycieczkowego nikt tego nie zauważył? Powyższe bohaterki, których imiona możemy w razie potrzeby wymienić, mogą sobie nadmiar swojego germańskiego zapалу gdzieindziej i na kim innym wyładowywać.

Z Wielkich Górek. Po 6 i półletniej owocnej pracy duszpasterskiej przeniósł się nasz dotychczasowy ks. proboszcz Józef Nidecki 6. b. m. na nową posadę do Zarzecza. Ostatnie dwa tygodnie jego pobytu tutejszego były wymownym dowodem wielkiego poszanowania, czci i przywiązania, jakimi go darzyła ludność miejscowa i okoliczna. Co dzień widziałeś bowiem gromady, zdążające po rannej mszy św. do plebanii. Na zapytanie: »Dokąd idziecie?« następowała stereotypowa odpowiedź: »Z Wielebnym Panem się rozłączyć!« W ostatnią przed odejściem niedzielę przybyła, pomimo wielkiej soty, taka ilość ludzi do kościoła, jaką tylko można w najuroczystsze zauważyć święta. Nasz czcigodny ks. proboszcz zdołał zaledwie kilka pożegnalnych wypowiedzieć słów, gdyż gdzie niekłamane uczucia i wzruszenie biorą górę, tam zamierają słowa, nawet w najwymowniejszych ustach. W środę minioną o godz. 1. po południu nastąpiła chwila ostatecznego rozłączenia. W on dzień była pogoda, ale niestała; czas więc dla żniwa niezmiernie pilny. Nikt nie zapraszał, a ludek nasz, odkładając pracę, pośpiesza tłumnie i gromadzi się w kościele. Stamtąd nastąpił imponujący pochód procesjonalny, z krzyżem na czele i chorągwiami. Potężna fala głów i główek płynęła powoli drogą, tuż obok Brennicy w kierunku ku Skoczowu. Pieśń nabożna: »Kto się w opiekę odda Panu swemu«, przerywana rzewnym płaczem i szlochaniem, odgłos bijących dzwonów i szum wezbranych wód zlały się w jakąś dziwnie smętną melodię. Zdążyliśmy nareszcie ku mostu nad Brennicą. Tu było pożegnanie. Jeszcze jedno: »Z Panem Bogiem« i znak krzyża św., a nieubłagany los przeznaczenia rozdzielił nas od niego. W sam raz poczęły spadać pierwsze krople nadchodzącego dżdżu, mieszając się z rzęsiстыми łzami osamotnionych wiernych. — Dzięki Ci zacy Duszpasterzu za wszelkie trudy, nauki i napominania. Szczęść, błogosław Ci Boże na nowem stanowisku!

Wdzięczni parafianie.

Z Markłowic. (Nagły wylew Piotrówki.) Wskutek ustawicznych deszczów stan wody w Piotrówce u nas często się podnosił i groził wylewem. Jednak zawsze jakoś szczęśliwie nas ta klęska omijała; gdy nastąpiła przerwa w deszczach, woda malała i powracała do dawnego stanu. Cieszyliśmy się już, że unikniemy może tej strasznej klęski, powtarzającej się u nas niemal corocznie; lecz nadzieja nasza została nagle rozwiana i nastąpiło smutne rozczarowanie. Bo oto w czwartek, dnia 7. b. m. zawisła nad naszą okolicą wielka, czarna chmura, tak iż ciemność niemal zapanowała, a wnet lunął ulewny deszcz, wskutek czego Piotrówka nagle wieczorem wezbrała, tak iż rano na naszych polach z rozpaczą zobaczyliśmy jezioro;

wszystko zostało zalane i zniszczone: żyto, ustawione w kozły, woda poroznosiła, trawy i koniczyny zamulone, również owsy i ziemniaki uległy zniszczeniu. Cała nasza praca poszła w niwecz, a nam został żal i smutek. — Poszkodowani rolnicy z nad Piotrówki.

Z Polskiej Ostrawy. Wpisy do publicznej szkoły polskiej na rok szkolny 1913/14. dały bardzo dobry wynik, chociaż zarządzenia przedwczesne zaskoczyły rodziców polskich. Przyrost dzieci w stosunku do roku zeszłego wynosi 81 dzieci. Ponieważ nie wszystkich rodziców można było uwiadomić o wpisach, spodziewać się należy, że cyfra ta po wakacjach jeszcze się podniesie.

Z Górnej Suchej. (Wycieczka rolnicza.) Po kilkuletniej przerwie urządziło miejscowe »Kółko rolnicze« dnia 27. lipca wycieczkę rolniczą na pola górnosuskie celem obejrzenia i omówienia tegorocznych plonów. Pomimo niepewnego czasu zebrało się około dwudziestu najpoważniejszych obywateli, którzy po zbadaaniu uznali, że stan żyta (reż) na polach górnosuskich jest dobry, pszenicy i owsa jeszcze w lepszym, tylko co do drugiej koniczyny są wielkie skargi. Gdyby nastąpiła pogoda, to rolnicy i mniejsi posiadacze gruntów nie żałowaliby trudów na wiosnę poniesionych około uprawy i zasiewu roli. Ale tegoroczne ciągle deszcze stały się już bardzo szkodliwymi, bo opóźniły żniwa i wyrządziły wielką szkodę, szczególnie na życie. W ostatnich dniach czas zmienił się trochę na lepsze i jest nadzieja, że większość zboża da się sucho sprzątnąć do gumien. Po obejrzeniu plonów uczestnicy wycieczki udali się do p. Krzystka »na kępkę«, gdzie przy piwie pogawędzono, przyczem także wielu z uczestników wyraziło zadowolenie z urzędnika wycieczki, przez co miejscowe »Kółko rolnicze« może tylko zyskać na powadze.

— (Chrzest izraelitki.) Dla zawarcia związku małżeńskiego z narzeczoną katolikiem pewna kobieta wyznania mojżeszowego przeszła na katolicyzm i ochrzczona została w tutejszym kościele parafialnym. H. Cz.

Z Ustronia. Za staraniem Grupy Polskiego Związku niewiast katolickich i duchowieństwa katol. urządzono w Czytelnicy katolickiej kurs dla gospodyń wiejskich; w kursie tym bierze udział 27 dziewcząt. — Znaczenie odbycia takiego kursu jest znaczne, albowiem dziewczęta nauką się nie tylko gotować, gospodarować dobrze, lecz wyniosą stąd to wielkie poczucie obowiązku katolickiej matki-Polki i gospodyni, i w przyszłości obowiązek ten pięknie spełnić potrafią. Dla Polaka z innej dzielnicy Polski sprawa to ogromną radość, gdy słyszy, jak kursistki podczas rekreacji śpiewają pieśni polskie, ho to dowód, że i tu w sercach kobiecych Polska żyje, choć ją Prusacy i renegaci wyniszczyć chcą. Inicytorom i prowadzącym ten kurs cześć! Przy tej sposobności muszę wyrazić zdziwienie, że tuł. naczelnik gminy tak jest zawojowany przez Niemców, iż rachunki taksy klimatycznej prowadzić pozwala wyłącznie w języku niemieckim. Czy letnicy i kuracjusze w Ustroni muszą koniecznie władać językiem niemieckim? Tu w prastarej dzielnicy polskiej ma być językiem urzędowym tylko niemieczyna?! Szanujmy się sami, by Niemcy nas nie deptali! Nie bądźmy narzędziem germanizacji w ręku Niemców, bo oni cieszą się z tego. Nie kopmy coraz głębszego grobu dla narodu naszego tu na Śląsku, jeżeli już nie mamy odwagi pracować nad jego zmartwychwstaniem. Letnik.

Rozmaitości.

Cholera w Bośni. Okręg miejski Brčko oraz odległa o 10 kilometrów miejscowość Ostra Luka, są nawiedzone cholera. W Ostra Luka wydarzyły się 4 wypadki śmiertelne. W Han Bulałowci zachorowało 6 osób wśród objawów podejrzanym o cholera. W okolicy Gornia Tuzla zaszły dwa podejrzanym zasłabnięcia, z których jedno zakończyło się śmiercią. W Granicy stwierdzono jeden wypadek cholery.

Zamach na kapitana gwardyi. W koszarach piechoty gwardyi przybocznej przy Mariahilferstrasse we Wiedniu wpadł służący oficerski Jakubowicz do mieszkania kapitana Eisenkolba i dał strzały do pani, będącej właśnie na odwiedzinach w domu kapitana. Pani owa zginęła od strzałów, kapitan odniósł

ciężkie zranienia. Również ranny jest pewien podoficer, który chciał pospieszyć kapitanowi z pomocą. Jakubowicz po strzałach rzucił się z okna pierwszego piętra na bruk i odniósł ciężkie obrażenia. Nieprzytomnego aresztowano. Dochodzenia w sprawie zamachu na kapitana Eisenkolba nie wydały dotąd rezultatu. Wiadomo tylko, że damą, zamordowaną w szpitalu kapitanu, jest hr. Marya Bolza. Pochodziła ona z ubogiej rodziny szlacheckiej i była w ostatnich czasach damą do towarzystwa w pewnej węgierskiej rodzinie.

Całą tajemnicą przedłużenia sobie życia jest nie-
skracanie sobie takowego. Idąc za tą radą Rubnera, każdy cywilizowany człowiek w pierwszym rzędzie uważa musi jedynie na utrzymanie zdrowych ruchów i czynności ciała, a mianowicie na codzienny regularny stolec. Każdemu szukającemu środka przeczyszczającego poradzi lekarz jedynie Saxlehnera gorzką wodę »Hunyady János«, gdyż takowa jako nieobciążająca żołądka, a przytem przyjemnie i pewnie działający środek przeczyszczający przy dłuższym jego użyciu, jest nieprześcignioną. Ta jej szybkość a przytem przyjemna działalność czyni »Hunyady János« idealną wodą gorzką, o której wyśmienitości przekonać się może każdy już przy pierwszym jej użyciu.

Stenograf bez rąk. W mieście Rudolfstadt w księstwie Schwarzenburg odbył się niedawno konkurs stenografów z Turynii. Pomiędzy konkurentami w dziale 100 głosek na minutę był chłopiec czternastoletni, który stracił obie ręce z powodu pewnego wypadku. Młody kaleka konkurował nogą i otrzymał drugą nagrodę, wyprzedzając piętnastu innych współzawodników.

Gospodarstwo i przemysł.

Zniesienie podatku od dorzniętego bydła. Ustawą z dnia 6. lipca 1913. r. zniesiony został podatek mięsny od dorzniętego bydła. Podatek ten ustanowiony został ustawą z dnia 16. czerwca 1877. r. Na mocy tej ustawy musiała być opłacana przepisana należność od każdej zabitej sztuki bydła. Musiał ją zatem opłacać także i ten rolnik, który dorznił swoje bydło wskutek nagłej konieczności. Odtąd od opłaty tego podatku czyli akcyzy wolne jest dobijane bydło w razie nieszczęśliwych wypadków, a więc gdy bydło nagle zachoruje, złamie nogę, gdy się ciężko skaleczy i t. p. Prawo do uwolnienia od tego podatku mają tylko hodowcy i ci właściciele bydła, którzy się nie zajmują zawodowo sprzedażą mięsa i mięsnych wyrobów. Donoszenie do organów skarbowych o dorznięciu bydła i sprzedaży mięsa z niego jest niepotrzebne. Organa powołane do oglądania bydła mają w takim wypadku stwierdzić, czy dorznięcie było konieczne i wydać w tym celu odpowiednie poświadczenie. Uchwalona obecnie ustawa o zwolnieniu od akcyzy w razie dorznięcia bydła obowiązuje wstecz i to od dnia 1. stycznia 1913.

Ogłoszenia.

Związek katol. młodzieży robotniczej w Cieszynie urządzi w niedzielę, dnia 31. sierpnia we własnym lokalu miesięczne zebranie. Początek o godz. 2. po południu. Ze względu na to, iż referat, jaki zostanie wygłoszony, będzie bardzo pouczający, uprasza się tedy Szan. Kolegów o jak najliczniejsze przybycie. — Wydział.

Ze Skoczowa. Związek chrześcijańskich robotników w Skoczowie odbędzie w niedzielę, dnia 24. sierpnia b. r. po południu o godz. 4. w lokalu u p. Inochowskiej swe tegoroczne walne zgromadzenie, na które wszystkich członków zaprasza Wydział.

Z Ustronia. Polski Związek »Niewiast katolickich« urządzi w niedzielę, dnia 24. sierpnia 1913. r. o godz. 7½ wieczorem w lokalu »Czytelni katolickiej« przedstawienie amatorskie, połączone z tańcami. No program składają się dwie jednoaktowe sztuczki: »Werbel domowy« (Gregorowicz) i »Rozwód Bartka z Magdą« (Chlebowski), śpiewy i monologi. O liczny udział prosi uprzejmie Komitet.

Ceny targowe w Cieszynie z dnia 16. b. m. Pszenica —; żyto —; jęczmień —; owies K 10,60, 10,—, 9,40; ziemniaki —; siano K 11,—; słoma K 8,—; drzewo K 10,—.

Nadesłane.

Ja niżej podpisany, dotknięty nieszczęściem, udaję się z prośbą do Szanownych obywateli śląskiej ziemi, czujących na niedolę i biedę ludzką, o pomoc i zapomógę. Zostałem bowiem nawiedzony przez ogień, który spalił mi wszystko doszczętnie, tak iż popadłem w zupełną ruinę i zostałem bez dachu. Łaskawe datki proszę nadsyłać do redakcji »Gwiazdki Cieszyńskiej«. Wszystkim łaskawym ofiarodawcom zasyłam już z góry najserdeczniejsze »Bóg zapłać«.

Rakowiec, dnia 14. sierpnia 1913.

Z głębokim szacunkiem

Jan Łaciok, Rakowiec nr. 9, p. Ligotka kam.

Wydawca: Ks. Józef Londzin w Cieszynie.

Śpiewnik oraz książka modlitewna p. l. „Chwalcie Pana“

wydane przez »Dziedzictwo bł. Jana Sardandra«.
1 egz. oprawny w półskórek, okładka giętka, brzeg czerwony 1 K 30 h. — 1 egz. oprawny w skórę szagrynową, wyciski gustowne, brzeg złożony 2 K. — 1 egz. oprawny w skórę watawaną, brzeg złożony 2 K 40 h. — 1 egz. opr. w skórę gładką, jasno-brunatną, podwatomą, bardzo gustowne wyciski, brzeg złożony 3 K 50 h. — 1 egz. opr. w skórę gładką podwatomą, w kolorze agatowo-czerwonym, brunatnym albo ciemno-zielonym, gustowne wyciski, brzeg złożony 3 K 60 h. — 1 egz. opr. w delikatną a zarazem mocną skórę kozłową, podwatomą, bardzo gustowne wyciski, zamiast zameczka rzemyk 4 K.

Zamówienia przyjmuje:

Sekretarz »Dziedzictwa« ks. Tomanek w Cieszynie.

Realność

w bliskości, 15 minut od Cieszyna położona, 7 morgów dobrego pola, 2 piękne stawy, piękny ogród owocowy, jest z wolnej ręki do sprzedania. Bliszej wiadomości udziela JAN NOWAK, gospodarki na Małym Rynku w Cieszynie.

UCZNIA

przyjmuje

LUDWIK LONDZIN, ślusarnia w Dziedzicach.



**DRUKARNIA
DZIEDZICTWA BŁ. JANA SARKANDRA**

Płac Teatralny 8 CIESZYN Płac Teatralny 8

poleca się do wykonania
wszelkich robót w zakresie druku wchodzących, jako to: gazet, broszur, kalendarzy, statutów i wszelkiego rodzaju druków dla urzędów gminnych i parafialnych.
AFISZE
Na sezon letni **gustownie i tanio.**



Obcasy gumowe zna i chwali cały świat!

Bersona obcasy gumowe są trwalsze, aniżeli obcasy skórzane, dlatego też tańsze.
Bersona obcasy gumowe są niezwykle elastyczne i ochraniają dlatego własne nerwy i nerwy otoczenia.
Bersona obcasy gumowe zapobiegają poślizgnięciu.
Bersona obcasy gumowe stale obuwie elegancko.

Żadajcie u szewców wyraźnie tylko prawdziwego nowego gumowego obcasu w złotym kartonie i odrzucajcie imitację. Zakłady Bersona, Wiedeń VI.

Bank Cieszyński Kredytowy w Cieszynie



Czeki pocztowe na żądanie.



Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką w domu »Dziedzictwa« na Starym Targu nr. 4

udziela pożyczek na hipotekę i weksła na umiarkowany procent i przyjmuje

wkładowi na oszczędność

i płaci od nich

4½%

od dnia następnego po wpłacie.



Czeki pocztowe na żądanie.



Odpowiedzialny redaktor: J. Polak.

Drukarnia »Dziedzictwa bł. Jana Sarkandra« pod zarządem J. Suchanka.

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Cena z przesyłką pocztową:

całorocznie 7 K — h

półrocznie 3 " 50 "

kwartalnie 1 " 75 "

Bez przesyłki pocztowej:

całorocznie 6 K — h

półrocznie 3 " — "

kwartalnie 1 " 50 "

Numer pojedynczy ma na składzie w Cieszynie: Drukarnia »Dziedzictwa«, plac Teatralny 8; księgarnia »Stella« przy ulicy Stefanii (Głębokiej); Rudolf Bialek, kupiec »pod Modrą«; w Boguminie (dworzec): Otto Müller; w Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru; w Orłowej: u Rudolfa Halfara, księgarza, w głównym składzie i we filii obok klasztoru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 h.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcji i Administracji »Gwiazdki Cieszyńskiej« w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi w środę i piątek w Cieszynie.

Za ogłoszenia płaci się 20 halerzy od wiersza (rządka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 66.

W Cieszynie, piątek, dnia 22. sierpnia 1913.

Nr. 67.

Pamiętajmy o składkach na »Opiekę nad kształcąca się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego« w Cieszynie.

Uroczystości welehradzkie.

(Dokończenie.)

Sobota i niedziela (5. i 6. lipca) to dni najpiękniejszych uroczystości, dni manifestacji i dni właściwego hołdu. O godz. 5. rano dzwony uroczystym, doniosłym głosem wezwały uczestników na pontyfikalną eucharystyczną procesję. Cały kilkudziesięciotysięczny sprawnie łączy się i dzieli, by podążyć ajprzewielebniejszymi Arcybiskupami, pr. lymi ze wszech stron Słowiańszczyzny, za arcybiskupem ks. Sapiehą z Krakowa, arcyb. Sarićem ze Sarajewa i arcyb. hr. Meninim ze Sofii do wspaniałego, świetnego z dziejów i szaty chramu Bożego. Ks. arcybiskup krakowski odprawia mszę św. pontyfikalną w asyście arcyb. sarajewskiego i sofijskiego, zaniósł modlitwy przed tron Boży o pomoc i łaskę w obradach, poczem udzielił pobożnym błogosławieństwa. Z uderzeniem godziny 9. nastąpiło zagajenie uroczystości tygodniowych 1050-lecia. Sale, a nawet największa o wspaniałej polichromii »sala słowiańska« nie mogły pomieścić owego ogromnego 60-tysięcznego tłumu. To też otwarto tydzień jubileuszowy na przeddwórzu kościelnym pod pogodnym niebem. Gości przywitał serdecznie ks. prałat dr. Stojan, poseł do Rady państwa i sejmu, i zaproponował na prezydentów honorowych: namiestnika Moraw hr. Serenyiego i marszałka krajowego hr. Bleylebena. Potem po produkcjach muzycznych i wokalnych składali hołd św. Apostołom Słowian reprezentanci poszczególnych narodów słowiańskich. I tak za Polaków p. Koneczny z Krakowa, za Słoweńców p. Prijateli z Lublany, za Chorwatów p. Bolkowac z Kroacyi, za Rusinów

p. profesor Kmet z Drohobycza, za Bułgarów arcybiskup hr. Menini ze Sofii, za Łużyczan redaktor Delénk z Budziszyna. Każdy prawie z mowców poruszył, że Patronowie Moraw są wspólnymi Patronami całej Słowiańszczyzny, że tak jak oni byli węzłem wspólnej braci słowiańskiej, tak trzeba, by wiara św. stała się ogniwem wspólnem dzisiejszych synów Słowiańszczyzny.

Niezatarte wrażenie pozostawiło odprawienie mszy św. polnej starosłowiańskiej obrządku glagolickiego. Toć przecie tę samą mszę św. przed dziesięciu wiekami odprawiał tu na Welehradzie św. Metody! I ta to msza św. dziś znów staje się podłożem, podstawą unii religijnej wśród Słowian! Piękny, wspaniały i rozrzucający był to widok, kiedy na stopnie polnego ołtarza wstępował sędziwy kapłan-unita ks. Onyszkiewicz w ciężkim od złota i haftów, bogatym bizantyńskim ornacie w asyście diakonów. Słowa Pisma św. w mowie pierwszych krzewicieli wiary św., słowa praocjów naszych, pierwszych Słowian-chrześcjan, padały zwolna, poważnie na pochylone w serdecznej modlitwie głowy. Wielka, uroczysta cisza... Dopiero głos odwiecznych dzwonów obudził z zadumy pobożnej ze skupienia w modlitwie o lepszą, piękniejszą i wielką przyszłość braci z krwi plemiennej i braci z chrztu świętego. I z tysiącznych piersi zerwał się jeden wielki głos, głos hymnu narodów słowiańskich, którego słowa różne, lecz melodia jedna wspólna. A była to owa wielka prośba, owo bolesne błaganie o ojczyznę i wolność: Boże, coś raczył... (Jest to nasz hymn »Boże, coś Polskę«. Inni Słowianie słowa i melodię wzięli od nas.)

Reszta tych dni minęła na pochodach mani-

festacyjnych, na uczczeniu relikwii św. Cyryla, na kazaniach i mowach okolicznościowych. Nie brakło też wieczorków i akademii uroczystych, ni serenad i owacyj na cześć dostojnych Arcybiskupów. Godziny wieczorne innych dni miały zupełnie inny charakter: mniej uroczystościowe, a więcej pracowite.

Program od procesji zacząwszy a skończywszy na wieczorkach, zawsze ten sam. Ale to tylko zewnętrznie, bo ze zmianą przybyłych, ze zmianą indywidualności uczestników i zmiana wewnętrzna, a więc zmiana najważniejsza, zasadnicza nadchodzi. Już niedziela zaczęła być dniem pracy: był to dzień rolnictwa, dzień poświęcony ich organizacyom i pracy, ich spółkom i czytelniom. Poniedziałek był wybitnie dniem welehradzkim. Oddano go na obrady Towarzystwa cyrylo-metodyjskiego »Welehrad«, stowarzyszenia roztaczającego pieczę nad pamiątkami welehradzkimi. Wtorek oddano duchowieństwu, środę przeznaczono dla matek i dzieci, w czwartek obradowały kongregacje maryjańskie i tercyarze. Pięknym pomysłem była pielgrzymka najstarszych pątników welehradzkich, zwłaszcza z roku 1863. Rozrzucającym a miłym był widok owych siwych, gołębich, pochylonych starców, gwarzących o dawnych latach, o tem, jak to po raz pierwszy jako dzieci jeszcze przybyli, chwalcących się z dumą, jak nosili chorągwie lub rzucali kwiecie przed Najświętszym Sakramentem. Wierni kultowi Welehradu, nie zrazili się słotą piątkową, nie zlekli się wszyscy ci, którzy doczekali się owego podwójnego jubileuszu 50-lecia swej pielgrzymki i 1050-lecia przybycia na Morawy tych, których zawsze czcili, do których się zawsze modlili. W sobotę zjechało się nauczycielstwo wyższe i

Jura i Jónek.

Jura: Co už to przeca ludzie nie wymyślą, to je hruza!

Jónek: Cóżes zaś kany słyszol abo widziol?

Jura: Bylech sie podziwać w tej nowej durkarni naproci nimieckiego tyjatra, co tam teraz naszą »Gwiozdke« durkuja.

Jónek: Ja rychtyk, dyćech sie chciol downo pytać, że już ze 2 miesiące abo deli w »Gwiozdce« je inakszy papier, piekniejsze litery a bai nas inaczy durkuja; myślę se, czy w starej durkarni opucowali abo wymyli ty stare litery, że zaś są taki ostre, czy kany indzi durkuja czy co. Tuż prawisz, że durkuja w nowej durkarni? Gdóž ją kupił, abo komu patrzy?

Jura: Przeca nima prawda, żebyś nie był słyszol, że »Dziedzictwo« kupiło durkarnie od nijakiego Slanego, dyć gwoli tego było tela rzeczy, nikierzy durkorze proci temu pisali do Łopawy. Dyckich se prawil: pójdę sie tam podziwać, przedstawię sie, gdoch je, mie tam przeca nie wychyna.

Jónek: No cóżes tam widziol?

Jura: Ale synku, to tam je niewielki, ale wyrzutowane jak sie patrzy, a ludzie uprzymni, ledwoch tam wloz i powiedziol krześciański pozdrowieni, hnet przyszeł ku mnie taki młody

chuderlawy panoczek z fuskem pod nosem, w takim obzdelnym modrym kabocie aż po ziem, jakech mu prawil, coch je za jeden i żebych se to rod obezdrzyć, to mnie szykownie przywitoł i choć miol robote, hnet mi zaczon wszycko pokazować, nejbardzy te nową hamerykańską maszynę, co sama skłodo litery na całej rządki.

Jónek: Jako sama skłodo? Coch jo widziol, to musiol zecer wziąć każdą litere ekstra do takich kleszczy i kłaść jedną wedle drugi do takigo żłobu.

Jura: To było downi, ale teraz hamerykanie wymyślili nową maszynę. To tak wyglądo jak organy. Je na tem kupe rozmaitych kółek, szrubów, szrubków, rączek do pokręcania prostych, krzywych trybów, piór, że sie aż głowa toczy jak sie temu dziwo; są to jednak kafa-ble ci hamerykanio, co to wyszpekulyrowali.

Jónek: No a rychtyk to skłodo, dziwoleś sie na to?

Jura: Możesz wiedzieć, jak mie tam ten panoczek, co je nad całą drukarnią, zakludził do tej izby, to drugi siedziol tam na stołku przed tą maszyną i przyciskoł palcami na taki klapki, ale prędy niż organista abo telegrafista. Joch se prawil, na cóž też ten człowiek robi? Stanylech se za nim, tu sie dziwom jak wół na nowe wrota. Jak przycis na klapke, to z wyrchu pod

takim szkłem z taki trówły wypadła tako litera z mosiędzu, klapnył na drugą klapkę, zaś z drugi rułki wyleciała inszo litera, na trzecią, na szwortą, a za każdym razem wyleciała z taki mosiężnej trówły ta litera, kierą chciol i hnet był rzadek gotowy.

Jónek: To jakisi czary, czy co. No tuż rzadek gotowy, to tak, jak dyby ręką skłodoł.

Jura: Ja dyć jeny poczkej, jak skoro jest jeden rzadek gotowy, to go taki kółko pocisko kasek na wyrch, tam je kociel a w nim sie topi ołów, a jak ten rzadek je pram naproci kotła, to sie z tego kotła wyleje tela roztopionego ołowia, kiela na jeden rzadek trzeja, i hnet sie cały rzadek odbijo w tym ołowiu, a jak sie odbił, to go taki póro wyciśnie fixon fertyk.

Jónek: Bezmala Juro myślisz, że je pierwszego apryla i jakeś už downo nie zełgoł, tuż teraz, ale tak, że sie porządnie za tobą kurzy.

Jura: Jak nie chcesz wierzyć, to nie wierzy. No ale co tu momy stoć, to raczy pódźmy do durkarni a uwidzisz. (Idą.) Pochwallem! Na wieki amen. Panoczku, Jano sie semną zbywo skrz tej nowej maszyny do skłodanio liter, bai mi nadoł do cygonów i kan jeny jak, nie chce wierzyć, że to wszycko samo idzie, będą tacy dobrzy a pokażą mu też to. Tuż pódź Jano. (Jura go ciągnie ze sobą.)

Żądajcie we wszystkich gospodach i restauracyach »Gwiazdki Cieszyńskiej«! Wspierajcie tych pp. kupców i przemysłowców, którzy w naszym piśmie anonsują!

niższe i studentstwo a w niedzielę, 13. lipca przybyła powtórnie dziarska młodzież wiejska, zabarwiając place i drogi, bo sama bajecznie kolorowa.

Znaczenie i wielkość uroczystości poznaje się nie tylko z ilości uczestników, lecz i z ich stanowiska, z ich godności. A Welehrad wśród tych dni witał tu bardzo wielu znakomitych gości. Nie było dnia, aby nie przyjechał jakiś ksiądz Kościoła, nie było dnia, żeby nie zawitał ktoś z wodzów rządu i narodu. Wymieniać wszystkich, znaczyłoby pisać długą litanie nazwisk. Prócz wymienionych arcybiskupów był ks. biskup Hulka z Budziejowic, Wisnar z Ołomuńca, ks. opat Zavoral z Prażi. Ci księżta Kościoła to najlepsi przyjaciele ludu, współpracownicy ich, prawdziwi ojcowie. A najbardziej lud i całe uczestnictwo umiłowali arcybiskupów dr. Sarica i hr. Meniniego. Pierwszy w sile wieku, drugi starzec 80-letni, ale jeden i drugi prosty, uprzejmy i wielkiego serca. Witano ich wszędzie i z wielkim zapalem, a gdy ks. Saric powiedział w jednej z przemów owo wielkie, z głębi serca płynące słowo: »Wasz Welehrad, nasz Welehrad; wasza boleść, nasza boleść«, zdawało się, że tłum szaleje w radosnej podniecie. Przywiązanie i zaufanie wielkie dla arcybiskupa bułgarskiego hr. Meniniego okazało się podczas świetnej uroczystości i podczas hołdu ku czci Arcypasterza sędziwego, urządzonych z okazji właśnie na poniedziałek przypadającego jubileuszu 50-letniej jego pracy kapłańskiej. Wzruszony do łez, dziękował za przywiązanie, za pamięć i błogosławiając zebrane tłumy, prosił, by nie o dobro dla niego, lecz raczej za synów znękaney Bułgaryi modlili się, by błagali Boga o pokój i o niedopuszczenie do bratobójczej walki. A było to właśnie w dzień, w którym walka bratobójcza z widma miała się stać rzeczywistością...

Trzeba było widzieć ten ogrom ludzi wszystkich stanów, zrównanych wielkością chwili, te oblicza promieniejące radością z dożycia tego wielkiego dnia, dumą, że są synami ziemi sławy, nadzieją w owocność pracy nad lepszą przyszłością. Czy wieśniak, czy mieszczanin, czy też rzemieślnik lub inteligent, każdy czuł i nosił to samo w sercu: przez wiarę św. doszli ojcowie nasi do sławy, i my też jeno przez wiarę św. dojdziemy do lat wolności i chwały. Ale te myśli i uczucia jakby z serc czytać umiał, odmalował w podniosłych słowach reprezentant dzielnego narodu francuskiego p. Moumousseau. Oto myśl przewodnia przemowy jego, myśl nam droga, bo nasza, w nas żyjąca: Słowiańszczyzna otoczona aureolą sławy. A największej blasku chwały przysporzyła jej Polska jako przedmurze chrześcijaństwa. Lecz my, dzieci tej jednej wielkiej Matki, nie jesteśmy bez win i to cięż-

Jónek: Bez uroku! (ogląda maszynę do-koła) Ten, co to wymyślił, ten musiał mieć palice jak wiertelik. Panie się smiuj. (Tymczasem maszynę puszczają w ruch.)

Jura: Tuż się teraz dziwiej: tu przycisko na klapki, tu oto z tych rulek wypadają ty litery, dzisz, a jak je rządę gotowy, to idą wszyscy wroch na wyrch a tam się odbijają w ołowiu.

Jónek: To są czary na mu kusz. Nale ni, to je dziwne. A cóż teraz z temi literami?

Jura: Dyc się jeny dziwej; widzisz tam z wyrchu przychodzi tako zieleżno ręka, łap ty litery i puszczco je na szneke, a każdziusko litera pac do swoi rułki i zaś na nowo robi służbę, a ty gotowe rządki mogą hnet iść do durku tam hynej na te maszynę przy oknie.

Jónek: Na zieleżnicy maszyny są konsztowne, gor na kaszowski, co jeżdżą z tymi ekstracugami, ale proci tej maszynie to je wszystko hadra. Kiela liter złoży za dzień?

Jura: Wyrządzoł mi ten pon — pódzmy uż dali z tela, by mu nie przeszkodzać —, że za godzinę 6 tysięcy, ale też ta maszyna piękne tysiące kosztuje.

Jónek: Wierzę, ale to trzeja wszyckich naszych ludzi namowiać, aby w tej naszej durkarni wszycko, co im trzeja, durkowali. Dyc tu dzisz się durkuje jakisi lynije, tam zaś jakisi archy, a idzie robota od kubika. Z Panem Bogem panoczku! (Wychodzą.) Ale ni, ku samej ziemi, tegoby ani dawid z przykopy nie uczarował takiego konsztlerstwa! Bee to trzeja ludziom wyłożyć jak się patrzy, aż tam tej durkarni dowa-ja zarobek, jesi jakiś choć bai małowieli mają.

kich, bo win z winy własnej. Męczeństwem wielkiem odkupiliśmy owe błędy. I znów Słowiańszczyzna staje się opoką chrześcijaństwa: to wiara św. coraz silniejsza, podczas gdy na zachodzie, we Francji, słabnie, upada. Jak przez Polskę niegdyś Słowiańszczyzna stała się symbolem sławy, tak dziś przez Bałkan stała się symbolem siły. Sława i siła, to zwiastuni zwycięstwa, a zapewnieniem hasło: »Zwycięstwo przez Krzyż!«

Skończyły się już wielkie, świetne uroczystości słowiańskie na Welehradzie. Minęły owe wspaniałe dni. Nie pamięć owego tygodnia nie szybko zaginie. Welehrad będzie wciąż zyskiwał nowych czcicieli, będzie wciąż wzmagął kult św. Braci, zwiastunów wiary św. na ziemiach słowiańskich. Był czas, w którym obawiano się, że Słowianie zapomną o swym Be-teleemie. Były to lata przed r. 1850. Lecz obawa była płonna. Po jubileuszu 1000-lecia (r. 1863.) cześć dla św. Apostołów, cześć dla ziemi świętej welehradzkiej wciąż rośnie, olbrzymieje. Co roku zdążają tu coraz większe tłumniejsze pielgrzymki, z roku na rok częstsze. Każde decennium jubileuszu obchodzono uroczystości, by dojsć do szczytu czci i hołdu w r. obecnym. Nie dość na tygodniu jubileuszowym; dziewięć jeszcze uroczystości przed zimą w roku bieżącym ujrzy Welehrad. A koroną tego rozbudzonego z uspienia kultu dla apostolskiej pracy i zasług dla całej Słowiańszczyzny św. Braci, św. Cyryla i Metodego to idea unionistyczna, idea dążenia do zrównania we wierze wszystkich braci Słowian, idea przygotowania podłoża dla unii kościoła wschodniego z Rzymem.

Welehrad, 13. lipca 1913.

Stanisław Koneczny.

Niebezpieczeństwo nowych zawikłań.

Jesteśmy teraz świadkami ciekawego, bądź jak bądź widowiska. Tak niedawno temu rozgromiona i wykreślona prawie z rzędu państw bałkańskich Turcja dokonała nagłego zwrotu w kierunku odzyskania straconych w Europie posiadłości. Odłożywszy na bok wszelkie względy na prawa międzynarodowe, przekreśliła jednym zamachem pokojowy traktat londyński, zajęła Trację z Adrianopolem i grozi nawet wtargnięciem w stare granice Bułgaryi.

A mocarstwa jak się wobec tego zuchwalstwa zachowują?... Jak dotąd biernie, bo noty ich dyplomatyczne z protestami i ostrzeżeniami pod adresem Turcji prawdziwej wagi nie posiadają. Można jednak przypuszczać, że na tem się nie skończy i że jedno lub więcej mocarstw wystąpi energicznie, aby przekonać Turcję, iż dni jej panowania w Europie — z wyjątkiem Konstantynopola — są policzone. Przyjdzie zaś do takiej interwencji czynnej tem łatwiej, ponieważ stać się ona może »początkiem końca« dla państwa Osmanów nie tylko na terytorium europejskiem — to zaś jest tym ostatecznym celem, do którego dążą po cichu tak dobrze Rosya, jak Angli, Francya, a nawet może Niemcy.

Stosunki ułożyły się obecnie w ten sposób, że Rosya, może wbrew swej woli, będzie zadowolona z pierwszą chwycić się energicznych środków przeciw Turcji. Wolałaby ona uczynić to w towarzystwie innego mocarstwa dla zmniejszenia ryzyka i dla zachowania pozorów bezinteresowności — ale skoro w danej chwili żadne mocarstwo nie zdradza ochoty wdania się w wojnę z Turcją, bo na tem musi się skończyć, to jej przypadnie w udziale poskromienie partyi młodotureckiej w za daleko sięgających zapędach.

Wedle doniesień z Paryża, Rosya zdecydowała się już podobno zerwać stosunki dyplomatyczne z Turcją, co będzie prawdopodobnie wstępem do kroków wojennych, bo obecny rząd turecki, ulegając naciskowi partyi wojennej, postawił wszystko na jedną kartę. Dzienniki zaś paryskie zamieszczają ostrzeżenie pod adresem Turcji, zaklinając ją, aby wycofała swe wojska z prawego brzegu Maricy. Pozostający w bliskich stosunkach do rządu francuskiego »Petit Parisien« pisze między innemi: »Porta musi sobie powiedzieć, że Rosya jest już teraz dość rozdrażniona z powodu Adrianopola i skoncentrowała wojska swoje nad granicą armeńską, więc nie pozostawiłaby ataku Turcji na Trację

bez odpowiedzi. Ruch panslawistyczny w Petersburgu na korzyść Bułgaryi nie ustalby, a wkroczenie Rosji wywołałoby tysiące zawikłań i byłoby przygrywką do rozbioru Turcji azyatyckiej, byłoby po prostu początkiem upadku państwa otomańskiego.«

Posel bułgarski w Rzymie oświadczył dziennikarzom: »Bułgarya ani nie myśli o prowadzeniu wojny z Turcją, ani też nie będzie z nią prowadzić bezpośrednich rokowań. Jestem przekonany, że przyjdzie do wmieszania się Rosji. Gdyby Rosya teraz nie wystąpiła w obronie, to straciłaby całe swoje poważanie na wschodzie.«

Obwarowanie Adrianopola.

»Südslavische Corresp.« donosi z Konstantynopola: Turcy twierdzą adrianopolską przywrócili zupełnie do dawnego stanu. Miasto najzupełniej obwarowane, prowiantu starczy na rok.

Akcyja Turków.

Po walce z małym garnizonem bułgarskim tureckie wojsko obsadziło Kuczukawak.

Z kół urzędowych bułgarskich donoszą, że armia turecka skierowuje swój marsz ku południowej granicy Bułgaryi. Od dwóch dni bułgarskie oddziały graniczne walczą z forpocztami tureckimi.

Panuje w Sofii przekonanie, że wskutek dalszego marszu wojsk tureckich wojna wybuchnie sama przez się.

Porta postanowiła wysłać do mocarstw nowy okólnik, w którym zapewni, że nie ma zamiaru przekraczać Maricy. Porta zapytała swego generalissimusa, które miejscowości poza Maricą możnaby opróżnić bez wycieknięcia na załatwienie sprawy adrianopolskiej.

Przygnębienie w Bułgaryi.

W Sofii panuje wielkie przygnębienie, gdyż mocarstwa nie porozumiały się dotąd co do środków, jakich mają użyć wobec Turcji. Turcy posuwają się dalej w głąb kraju na zachód od Maricy.

Także okoliczność zaniechania rewizji traktatu przyczynia się do tego przygnębienia. Rząd przygotowuje memoriał do mocarstw, w którym wykazuje konieczność rewizji traktatu bukareszteńskiego.

Ofiary wojen bałkańskich.

Ile krwi się polało w dwóch wojnach bałkańskich? Jedna była piękna, wzniosła — i krwi, która wsiąkła w ziemię, zdobywając wolność ludom ciemionym, nie żal — to posiew święty.

Ale trupy, które zasłały pola w wojnie bezmyślnej, chciwej i podłej — to ofiary zbrodni.

»Corriere della Sera« oblicza ofiary pierwszej, wyzwolenczej wojny, jak następuje:

Bułgarzy zmobilizowali 350 tysięcy ludzi i stracili 80 tysięcy w samych zabitych. Koszty pieniężne wynoszą 1.200 milionów franków.

Serbia zmobilizowała 250 tysięcy ludzi, z których straciła w zabitych 30 tysięcy. Koszty wojenne wyniosły 620 milionów franków.

Grecya zmobilizowała 150 tysięcy ludzi, poniosła strat w zabitych 10 tysięcy. Wydała na wojnę 280 milionów franków.

Czarnogórze zmobilizowało 30 tysięcy żołnierzy, straciło 8000 w zabitych i wydało 16 milionów franków.

Turcja zmobilizowała 450 tysięcy żołnierzy, straciła w zabitych aż 100 tysięcy i wydała 1600 milionów.

Druga wojna pochłonęła:

W Bułgaryi 60 tysięcy zabitych, 720 milionów kosztów.

W Serbii 40 tysięcy zabitych, 400 milionów kosztów.

W Grecji — według obliczeń »Tempsa« — poległo 40 tysięcy ludzi.

Do olbrzymich cyfr powyższych należy dodać ofiary cholery i innych epidemii, co razem z wyżej wyszczególnionymi ofiarami tworzy olbrzymią cyfrę 460 tysięcy trupów, przy ogólnych kosztach stron walczących 5200 milionów franków.

Ale to jeszcze nie wszystko. Ile jeszcze trzeba policzyć ranionych, zabitych i okaleczonych wśród ludności, która w walkach wcale nie uczestniczyła i padła ofiarą barbarzyńskiego

instynktu wzajemnego wytrzebienia się tych roznamiętnionych krwi przelewem ludów?

Tych cyfr niepodobna obliczyć nawet w przybliżeniu. Depesze donosiły o tem tak lakonicznie...

Tak więc w Prawiszcie Grecy wycieli ludność bułgarską.

Bułgarzy, odstępując od Dramy, spalili kilka wsi i wycieli ludność.

W Doksato z ogólnej liczby mieszkańców 3000 ocalało tylko 120.

W bułgarskim okręgu Kilkiszek spalono 25 wsi, w sąsiednich okolicach 33.

W mieście Seres z 6000 domów spalono 4000.

I tak dalej.

Jednym słowem, byli sojusznicy wyrzynali się nawzajem, a wkońcu przyszedli Turcy i zaczęli wyrzynać jednych i drugich. Według doniesień patriarchów bułgarskich i greckich Turcy wyrznieły pomiędzy Czataldzą a Adrianopolem 15 tysięcy chrześcijan.

Ale był to tylko odwet. Bułgarzy w tych samych miejscowościach wycinali w pień muzułmanów.

Turcy we wsi Kaliwli z 700 ludzi oszczędzili tylko dwóch.

I tak dalej.

Wojny bałkańskie przypominały pochody Attyli, Tamerlana, Nalewajki i Chmielnickiego.

Zgromadzenie ludowe „Związku śląskich katolików” w Brennej.

W niedzielę, dnia 17. b. m. odbyło się u nas w gospodzie p. Macha na »Tokarzędce« zgromadzenie »Związku śl. katolików«, które mimo ulewnego deszczu udało się dosyć dobrze. Obrady zajął ks. katecheta Sznurowacki z Cieszyna i zaproponował na przewodniczącego zgromadzenia p. Maciejczka, przełożonego gminy, co też jednogłośnie przyjęto.

Przewodniczący udzielił głosu ks. postowi Londzinowi. Ks. poseł omawia w dłuższym referacie różne żywotne sprawy. Wskazuje na sprawy bałkańskie i na wpływ, który one wywierają na nasze stosunki życiowe. One to, wywodzi mowca, spowodowały ustawę o świadczeniach wojskowych i spowodują dalsze pomnożenie kontyngentu rekruta. Dalej omawia ustawę o klasyfikacji koni, o zasiłkach dla rodzin rezerwistów, o regulacji rzek, o podatku domowo-klasowym, wskazuje na nowy plan finansowy, oraz na wiele innych żywotnych spraw. Gospodarz Kawik zapytuje ks. posła, czy można mieć nadzieję otrzymania zapomogi na sąłasse. Zapytany odpowiada, że Towarzystwo rolnicze w Cieszynie otrzymuje na polepszenie pastwisk przeszło 20.000 K rocznie i radzi się zwracać do tego towarzystwa. Przyrzeka ze swej strony poparcie. Zgromadzeni żalą się, że dotąd Towarzystwo rolnicze jakoś po macoszemu ich traktowało i że odgrywało znaczną rolę protekcyj. Ks. poseł Londzin radzi wstąpić do Kółka rolniczego i domagać się zapomóg. Dalej zapytuje p. Kawik w sprawie odgraniczania lasów od gruntów chłopskich. Ks. poseł Londzin wyjaśnia, że istnieje nowa ustawa krajowa tylko odnośnie do lasów świeżo sadzonych. Zebrani żalą się na szkody stąd wynikające.

P. Adamczki zabiera głos i omawia podatek krajowy od wzrostu wartości ziemi; objaśnia w sposób popularny ten nowy podatek. Uważa ten podatek za słuszny, bo będą je płacili ludzie, którzy szczęśliwym trafem znacznie naraz się wzbogacili; tacy mogą coś zapłacić. Zgromadzenie słuchało z zajęciem wywodów mowcy.

Ks. katecheta Sznurowacki omawia sprawy oświatowe, uzasadnia potrzebę oświaty i zachęca do wstępowania i korzystania z »Czytelni« i »Kółka rolniczego«. Radzi synów posyłać częściowo do rzemiosła i szkół. Winę złego widzi w nadmiernym używaniu alkoholu. Nawiązując do słów przedmowcy, p. Adamczki narzeka na to, że właśnie u nas dużo zbrodni popełnia się po użyciu alkoholu. P. Kawik radzi wnieść ustawę przeciw pijaństwu. Ks. poseł Londzin radzi robić strejk i nie pić. Na internat im. bł. Melchiora Grodzieckiego w Bobrku wybrano 14 K 14 h. Na koniec uchwalono jednogłośnie następującą rezolucję: »Zgromadzenie ludowe „Związku śl. katolików”, odbyte dnia 17. sierpnia 1913. r. w Brennej, doma-

ga się od c. k. Rządu, ażeby ustawy o nadzorze szkolnym, uchwalonej przez Sejm śląski, ze względu na zamierzone w niej uszczuplenie samorządu gmin nie przedłożył do sankcyi cesarskiej.«

Korespondencje.

Z ISTEENJ.

(Zdrajcy obiecują.) Zgnilizna ślązowska zaczyna już i u nas zapuszczać korzenie. Nowo odnowione »Casino« ślązackie, a raczej z niemieckiego na ślązackie zamienione zwołało na dzień 15. b. m. zgromadzenie, na którym konsulent »z pod wołu« p. Sikora miał wygłosić odczyt. Koło prelegenta usiadło 6 (sześciu) słuchaczy, z tych połowa ledwie na nogach stała. Izbę zasiadło kilkunastu poważnych obywateli z prezesami obu naszych Kółek rolniczych, z chęcią poznania wrośców. Prelegent ślązakowców plótł piątę przez dziesiątę o ubezpieczeniu bydła. Lecz widząc drwinki i uśmiechy słuchaczy, prędko zakończył nie klejące się przemówienie. Daleko jeszcze u nas do ubezpieczenia bydła, gdy dziesiąty nie ma zabezpieczonej chaty drewnianej. Zapytany prelegent przez rolników i przez pewnego studenta, nie chciał wyjawiać prawdy, jakoś wyraził »Kozdoń« i »Ślązak« nie mogły przejść przez jego gardło (poznał, gdzie jest, więc się bał). Zato płynnie szafował karczemnymi wyrazami, obdarzając nimi pytających o wyjaśnienie. Swoją drogą używał ich tylko cicho wobec swoich. Dopiero ucichł, gdy nauczyciel jeden się go zapytał, czy to przystoi na człowieka »niby inteligentnego«. Jakoś nie umiał także odpowiedzieć i wywiązać się z tego, że sam podobnie jak jego »pan« z narodowca za ochłap zdradził swą mowę macierzyńską i zaprzedał się Niemcom. Człowiek, który tylko renegactwem potrafi na swoje utrzymanie zapracować, nie powinien mówić o powyższych sprawach, bo z wszystkiego, czego się dotknie, czyni kałużę gnojówki. Kto się w gnojówce obraca, śmierdzi i na świeżem powietrzu w Istebnej. Dziwić się jednak trzeba, że kilku naszych obywateli myśli dobrowolnie do tej gnojowni ślązackiej wchodzić.

Ciągną ich tam obiecanki a obiecują im, czego nigdy nie otrzymają. Wprawdzie z początku coś im ślązakowcy dają, by ich ująć za rękę, jednak jak tę posiedzą, pociągną całych do kałuży. Prawdą jest także, że polskie Towarzystwo rolnicze mało dba o nas górali, lecz w tem nasza wina, że pozwalamy sobie rządzić, zamiast sami przez branie udziału w obradach przyczyniać się do własnego wyzwolenia. Odzywały się tu także dość słuszne głosy, że subwencje dla górali grzęzną u »narodowców« w Nawsiu. Człowiek jednak uczciwy mimo tego nie powinien wyciągać ręki po ochłapy i kości niemieckie, ogryzione już i tak przez ślązakowców, którzy z łakomstwem głodnego psa chwytają w łot każdą odrobinę. Twierdził tu także pewien góral, że ślązakowcy obiecali mu 50% na urządzenie pastwiska, a narodowcy tylko 30%. Jest to zresztą błąd, na którą można chwycić tylko takich ludzi, którzy za darowany kieliszek duszę by dyabłu sprzedali. Mnie się zdaje, że na wspólne pastwiska obie strony dają 50%, zaś na pastwiska prywatne obie strony mogą dać tylko 30%. Tego jednak p. prelegent nie raczył wyjaśnić; chyba jak to raz pisała jedna gazeta, że ślązakowcy obiecują robić fałszywe kosztorysy. Hańba więc obywatelom katolikom, którzy wyciągają rękę po ochłapy do wrogów ludności katolickiej.

Cicho siedział p. kons. Sikora, gdy pewien »jego stronnik« przezywał na lutrow, nie przyznał się także, że on także nim jest. Zaś bardzo muszą być ograniczeni ci, co nie wiedzą, że 1/10 ślązakowców to ewangelicy, ci ludzie chyba gazet nie czytają. Prawdę także powiedział jeden z obecnych, że ów student, protektor spyrytystów istebniańskich, odpędza ludzi swoim postępowaniem od towarzystw narodowych i katolickich i przez to przyczynia się do rozwoju ślązackich organizacyi. Można tu zastosować przysłowie: »Gdzie się dwóch kłóci, trzeci korzysta« lub »W mętnej wodzie dobrze ryby łowić«. Radziłbym tu także pp. arcyks. służbom, by siedzieli cicho i nie wtykali nosa do spraw, o których nie mają pojęcia, bo tu dla nich niema pola do działania, chociaż wiemy, że

czynią to nie z przekonania, tylko z rozkazu »z góry«.

Myślę jednak, że owi zbałamuceni wieśniacy prędko wrócą z fałszywej drogi, wrócą z brzegu gnojowni, nim do niej wpadną. Zaś p. kons. Sikora chyba się przekonał, że zdrowy rozum chłopski o wiele wyżej stoi i rychlej do serca trafi współbraciom, niż wypociny mózgowic ślązackich zaprzańców i renegatów. Otrzymana nauczka chyba będzie dostateczną wskazówką, by zwolenników szukać między sobą podobnymi, a nie w górach między katolikami, choćby i opuszczonymi.

Przegląd polityczny.

AUSTRIA I WĘGRY. Dnia 19. b. m. przez cały niemal dzień, z krótką przerwą obiadową odbywała się Rada ministeryalna. »W. Allg. Zeitung« donosi najwidoczniej pod marką urzędową, że Rada ministeryalna zajmowała się wyłącznie sprawami bieżącymi i że sprawy czeskiej polityki krajowej nie były przedmiotem obrad. »N. Fr. Presse« mimo to twierdzi, że Rada ministeryalna zajmowała się sytuacją w Czechach. Po Radzie ministeryalnej wzięli ministrowie udział w kolacyi, wydanej przez ministra Długosza.

— W czeskich i niemieckich kołach politycznych wielkie wrażenie wywołał artykuł gazety »lenkow«, centralnego organu agraryuszów czeskich, który o przymierzu niemiecko-aust. pisze pomiędzy innemi: »Przyjaźń ta głęboko została zakłócona. Dzisiaj przypominają sobie we Wiedniu, jakiej niewdzięczności doznano od Niemców i poniżenia. Przyznają dzisiaj we Wiedniu, że popełniono wielki błąd, gdy w Ischlu odrzucono propozycję króla Edwarda VII., który Austrię chciał wybawić z pod jarzma Hohenzollernów. Dzisiaj już nawet ostatni dyplomata austriacki przyszedł do przekonania, że związek z Niemcami opłacono za drogo. Przymierze to szkodzi wszelkim interesom austriackim; dobrze, że nareszcie o tem się przekonano.«

— Wszystkie dzienniki wiedeńskie podają szczegółowe sprawozdania o przebiegu zgromadzenia niemieckich mężów zaufania w Chomętowie (Komotau) i omawiają znaczenie powyższych tam rezolucyj. Szczególną uwagę zwraca rezolucja, wzywająca niemiecki Związek narodowy do wystąpienia z obecnej większości i do podjęcia opozycji. »N. Fr. Presse« oświadcza, że rezolucja ta oznacza wielkie niebezpieczeństwo dla gabinetu hrabiego Stürgkha, tem większe, że uchwała jest rzekomo wiernem odzwierciedleniem nastroju, jaki panuje w obozie niemieckim.

— »Fremden-Blatt« donosi, że cesarz zamianował następcę tronu arcyks. Franciszka Ferdynanda generalnym inspektorem całej siły zbrojnej. Ostatnim generalnym inspektorem był arcyks. Albrecht, miał on jednak tylko tytuł generalnego inspektora c. k. armii, podczas gdy następcę tronu zamianowany został generalnym inspektorem całej siły zbrojnej i jego zakres działania będzie znacznie większy.

— »N. Fr. Presse« donosi z Zagrzebia: Bar. Skerlecs znajduje się dotąd w szpitalu Bonifratrów. Stan jego nie budzi żadnych obaw. Korespondentowi pisma oświadczył, że zamach jest wypadkiem, nie pozostającym w żadnym związku z obecną sytuacją polityczną w Chorwacji. Niema żadnej politycznej grupy w kraju, któraby odniosła jakąkolwiek korzyść z zamachu. Pogląd ten potwierdzają zarówno pisma zagrzebskie, jako też i wybitne osobistości z Chorwacji, które wyraziły bar. Skerlecsowi współczucie z powodu zamachu.

Zamach, jak oświadczył w dalszym ciągu bar. Skerlecs, nie wpłynie w żadnym kierunku na jego pogląd na stosunki chorwackie i nie wstrzyma go od obecnej drogi postępowania, jako też nie wywoła osobistych zarządzeń. Sprawa zamachu, przesłuchiwany przez szefa politycy, oświadczył: »Chciałem ochronić Chorwację od tyranii i udowodnić Budapesztowi i Wiedniowi, że nie można robić z Chorwacją, co się komu podoba. Jeden komisarz Chorwacji uszedł z życiem, drugi lekko ranny. Jeżeli przyszło do mianowania trzeciego komisarza, ten już nie ujdzie z życiem. Nie żałuję tego, co uczyniłem, nie jestem waryatem. Działalem z całą świadomością i ścisłym obliczeniem. Muszę to dlatego zaznaczyć, że Jukicza uznano za niepoczytalnego. Ja atoli chcę udowodnić, że

wrów. Rezerwiści powołani na te manewry, jak również żołnierze, którzy kończą trzeci rok służby, mają być w najbliższych dniach rozpuszczeni do domów. Wielkie ćwiczenia kawalerii w Galicyi odbędą się w oznaczonym czasie. Zarządzenie ministerstwa wojny, które uważaliśmy za konieczne ze względu na olbrzymie szkody elementarne, ludność powita z uznaniem. Manewry w czasie obecnym przyczyniłyby strąt naszym rolnikom. Dziennik »Die Zeit« donosi, że za parę dni ukaże się rozporządzenie ministerstwa wojny, wedle którego wszyscy odbywający służbę w trzecim roku będą przeniesieni z dniem 28. b. m. w stan nieczynny. Wyjątek stanowić będą tylko te korpusy, w których mają być wykonane ćwiczenia. Z reguły urlopowani bywają żołnierze w trzecim roku służby dopiero w połowie lub z końcem września. To nadzwyczajne urlopowanie dotyczyć będzie około 60.000 ludzi.

Polaków zastrzelić! Wychodzi w Królewcu piśmido pruskie w języku polskim pod tytułem »Pruski Przyjaciel Ludu«. Redagowane jest w języku karczemnym i brudnym, jak cele, którym służy. W jednym z numerów dawniejszych piśmido to pozwoliło sobie na następujący wybryk: »Dlaczego takich król nie każe zastrzelić? Kieby tak poszło, jak mnie się widzi, to jabym wszystkich Polaków i socjalnych demokratów kazał zastrzelić albo wysadzić na puszczę, kieni eno piasek i skały i lwy.« Tak pisze pismo, redagowane przez »sługę Bożego« pastora Girssa — »Pruski Przyjaciel Ludu«. Nie warto nad taką nikczemnością tracić dalszych słów. Należy ją sobie tylko zapamiętać jako bezprzykładny dowód kultury pruskiej. Zresztą organ pastorów »Ślązak« uprawia taką samą politykę.

Zatonięcie okrętu. Depesza z Juneau potwierdza zatonięcie okrętu »State of California«, który w zatoce Gambier w pełnej jeździe najechał na skałę i w ciągu trzech minut zatonął. Większość pasażerów pierwszej klasy, zaskoczona we śnie, zginęła. Kapitan i czterdzieści osób uratowanych. Przynajmniej 25 pasażerów i 27 ludzi z załogi zginęło. Ładunek i poczta stracone.

Szczątki parowca »Titanic«. Kapitan pewnego parowca, który przybył do Nowego Jorku, opowiada, że na miejscu, gdzie zatonął olbrzymi parowiec pasażerski »Titanic«, widział w głębi morza na skałę przód tego parowca. Ta skała podwodna, nie zaznaczona na mapach, spowodowała rozbicie »Titanica«. Rząd angielski postanowił wdrożyć śledztwo, gdyż od tego, czy parowiec rozbił się o skałę, zależy kwestya odszkodowań dla rodzin, pozostałych po osobach, które zginęły podczas katastrofy.

Najbliższe odjazdy okrętów na linii Hamburg-Ameryka. Z Hamburga do Nowego Jorku: parowiec »Ameryka« 4. września, »Imperator« 10. września. Do Bostonu: parowiec »Cincinnati« 6. września. Do Filadelfii: parowiec »Książę Wojciech« 2. września. Do Kanady: parowiec »Barcelona« 29. sierpnia. Do północnej Brazylii: parowiec »Rugia« 3. września. Do połudn. Brazylii: parowiec »Św. Urszula« 12. września. Do La Platy: Parowiec »Cap Vilano« 2. września. Do Kuby-Meksyku: parowiec »Kronprinzessin Cecilie« 14. września.

Ogłoszenia.

Z »Czytelnicy katolickiej« w Cieszynie. W niedzielę, dnia 24. b. m. odbędzie się »Zabawa towarzyska« z monologami i ze śpiewami w sali »Dziedzictwa« na Starym Targu. Wstęp dla członków »Czytelnicy« i przyprowadzonych przez nich gości. Początek o godz. 6. wieczorem. O liczny udział uprasza — Wydział.

Ze Skoczowa. Związek chrześcijańskich robotników w Skoczowie odbędzie w niedzielę, dnia 24. sierpnia b. r. po południu o godz. 4. w lokalu u p. Inochowskiej swe tegoroczne walne zgromadzenie, na które wszystkich członków zaprasza Wydział.

Z konikiem mydło liliowe

firmy Bergmann & Co., Děčín n. Ł.

jest nadal, jak przedtem, niedoścignione co do skuteczności przeciw piegom, jako też niezbędne do rozsądnego pielęgnowania skóry i piękności, co potwierdzają niezbitnie codziennie nadchodzące pisma z uznaniem. Po 80 h na składzie we wszystkich aptekach, drogueryach, zakładach fryzjerskich i t. d. Tak samo okazuje się cudownym Bergmanna krem liliowy »Manera« do utrzymywania rąk pań delikatnymi. W tubkach po 70 h wszędzie na składzie.

Podziękowanie.

Podpisany Wydział »Stowarzyszenia rzemieślników« w Niem. Lutyni składa z okazji na dniu 17. b. m. odbytego poświęcenia sztandaru wszystkim Szanownym gościom i wszystkim, którzy się przyczynili do upiększenia tej dla nas tak ważnej i pięknej uroczystości, szczerze i serdecznie podziękowanie, a mianowicie: Przewielebnemu ks. radcy H. Dziekanowi za tak wspaniałe i uroczyste dokonanie aktu poświęcenia i piękną do serc trafiającą przemowę, również także Wiel. ks. wikaremu A. Machalicy, dalej Państwu małżonkom Antonii i Janowi Waroschom, którzy wyświadczyli Stowarzyszeniu ten wielki honor, że się stali ojcami chrześnymi i za ofiarowanie tak wspaniałej i artystycznie wykonanej wstęgi na sztandar; dalej Szan. Stowarzyszeniu »Praca« z Karwiny i jego dzielnemu prezesowi p. H. Burze, którzy nie zważając na ulewny deszcz, koło 1 godziny drogi piechotą dążyli, żeby nas zaszczyścić swoją obecnością; dalej Szan. Stowarzyszeniu katol. młodzieży »Habsburg« z Cieszyna, którzy już wczesnym rankiem w takiej niepogodzie musieli z domu wyruszyć; dalej Szanownemu przewodniczącemu Stowarzyszenia przemysłowego z Bogumina p. Pawłowi Przybył, który chociaż prawie w domu miał ważne zajęcie, jednak do nas przybył, jako też jego dzielnemu sekretarzowi p. Józefowi Hanakowi; dalej miejscowej Straży ogniowej, jako też Szan. »Stowarzyszeniu rękodzielników« z Białej za nadesłane nam telegraficznie życzenia; Szan. posterunkowi c. k. żandarmerji miejscowej i Szanownym urzędnikom ekonomii JEKsc. hr. Larischa, oraz i innym Szan. gościom serdeczne i szczerze »Bóg zapłać!«

Niem. Lutynia, w sierpniu 1913.

Za Wydział:

Ferd. Klatt, sekretarz. Jan Krzystek, przewodn.

P. HELENA CZAKONÓWNA

z Pruchnej

i p. JÓZEF BIŁKO

zareczyli się dnia 10. sierpnia 1913.

Kawiarnia-restauracya Partyka

CIESZYN, SASKA KĘPA nr. 3.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szan. P. T. Publiczność Cieszyna i okolicy, iż objąłem z dniem 1-go lipca b. r. restauracyę pod dotychczasową nazwą »Karwińska Piwiarnia« w Cieszynie, Saska Kępa l. 3 i zamieniłem takową na

Kawiarnię-restauracyę

urządzając wszystkie lokale z jak najbogatszym komfortem. — Powołując się na moją długoletnią praktykę w tymże zawodzie, jestem w miarę położeniu, by moich Szan. P. T. Gości pod każdym względem zadowolić. — Najpoczytniejsze gazety wiedeńskie i prowincjonalne znajdują się w wielkim wyborze. — Doborowa kuchnia i znakomite napoje. — Sumienna i szybka obsługa.

Polecając się łaskawym względem Szan. P. T. Publiczności, kreślę się

z wysokim szacunkiem

Inocenty Partyka.

Oszczędzajcie Wasze pieniądze

a nie kupujcie przez agentury, tylko wprost w domu handlowym

Bernarda Jelinowicza

w Karwinie (obok szybu Gabryeli).

Postanowiłem wszystkich agentów oddalić, a te procenta, które agenci pobierają, dawać będę moim Szanownym odbiorcom przy zakupie wprost w moim składzie meblowym.

Daję zatem meble od najdroższego do najtańszego gatunku, nie fabrycznej, tylko stolarskiej roboty ręcznej, po cenach najtańszych i na bardzo małe raty. Mam także wielki skład maszyn do szycia i parzaki dla bydła najlepszego fabrykatu, a o 10% taniej, niż u konkurentów, za gotówkę zaś 15% opustu.

UCZNIA

przyjmie

LUDWIK LONDZIN, ślusarnia w Dziedzicach.

Chałupa murowana

z 11 morgami pola jest z wolnej ręki do sprzedania. Bliszej wiadomości udzieli właścicielka ANNA ZAMARSKI w Dolnym Żukowie nr. 98.

Folwark

73-morgowy, gleby podolskiej, do wydzierżawienia. Bliszej wiadomości udzieli Władysław Kopystyński w Budyłowie, p. Kozłów.

Budynek

nowowyprowadzony, z kawałkiem pola, 4 izby, 1 kuchnia, 2 chlewki i 2 drzewnie, z pięknym widokiem, należący do Cieszyna, jest z wolnej ręki do sprzedania. Bliszej wiadomości udziela JAN NOWAK, gospodarki na Małym Rynku w Cieszynie.

Realność

w bliskości, 15 minut od Cieszyna położona, 7 morgów dobrego pola, 2 piękne stawy, piękny ogród owocowy, jest z wolnej ręki do sprzedania. Bliszej wiadomości udziela JAN NOWAK, gospodarki na Małym Rynku w Cieszynie.

Alojzy Taube

KUPIEC

w Jabłonkowie

poleca swój bogato zaopatrzony skład, gdzie po najtańszych cenach można dostać: asfaltową papę do krycia dachów, prawdziwy lak do dachów, doskonały Portland-cement, dalej bogaty skład ubrań, kapeluszy, obuwia i bielizny (kartony, kamgarny, galonki, chustki, jedwabne i półjedwabne i t. p.)

Rzetelna i sumienna obsługa. — Ceny umiarkowane.

Dentysta Eryk Berg

w hotelu „pod Jeleniem“ we Frysztlacie, Rynek

poleca się każdego czwartku i piątku po 1. i 15. każdego miesiąca do wprawiania sztucznych zębów i szczęk w złocie i kauczuku według najnowszych systemów. Przerabia także nieodpowiednie szczęki. Posiada długoletnią krajową i zagraniczną praktykę i odznaczenia. Ceny umiarkowane.

Główny skład mineralnej wody!

Główny skład wybornej, więcej niż 200 lat znanej mineralnej wody, którą się nalewa do butelek i rozsyła bez dodatku sztucznego kwasu węglowego, może być oddany dla jednego lub więcej miast tutejszego okręgu sądowego. Zapytania pod nagłówkiem »Mineralna woda«, urząd pocztowy Wiedeń II/8.

Tow. oszczędności i zaliczek

— w CIESZYNIE —

stowarzyszenie zarejstr. z nieograniczoną poręką (w »Domu Narodowym«, w Rynku na I. piętrze)

z filiami: w Jabłonkowie, we Frysztlacie, w Boguminie, w Skoczowie, w Dąbrowie i w Łazach przyjmuje od członków i nieczłonków

wkłádki na oszczędność

do oprocentowania i płaci od nich

4 1/2 0/10

rocznie, od dnia następnego po wpłacie aż do dnia poprzedzającego wypłatę, a jak dotąd, samo za wkładkujących opłaca podatek rentowy. Kapitalizacja półroczna. Pożyczki daje Towarzystwo na umiarkowany procent. Eskontuje weksle swych członków, udziela kredytu na podkład faktur i otwartych rachunków książkowych, wydaje skarbanki domowe.

Godziny kancelaryjne codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, od godz. 8. do 12. przed południem i od godz. 2. do 4. po południu.

W Dąbrowie i w Łazach biura filialne urzędują tylko w poniedziałki, środy i piątki od godziny 4. po południu.

ZARZĄD

Towarzystwa oszczędności i zaliczek w Cieszynie, stow. zarejestrowanego z nieograniczoną poręką.

L Domagalski. A. Teper. H. Filasiewicz.

CHŁOPAK

do nauki piekarstwa

zostanie natychmiast przyjęty w piekarni
FERD. GLESINGERA, Cieszyn, Saska Kępa 25.
120 K pensji rocznie i cały wikt.

Linia Hamburg-Ameryka.

Regularne przewożenie podróżujących znanymi
pierwszorzędnymi parowcami.

HAMBURG—NOWY YORK
HAMBURG—FILADELFA
HAMBURG—KANADA

Hamburg—Brazylia	Hamburg—Środkowa
Hamburg—La Plata	Ameryka
Hamburg—Arabia	Hamburg—Wenezuela
Hamburg—Persya	Hamburg—Kolumbia
Hamburg—Afryka	Hamburg—Kuba
Hamburg—Indye zach.	Hamburg—Meksyko.

ANTWERPIA—KANADA.

Linia Hamburg-Ameryka prowadzi na prawie
wszystkich swoich nowojorskich parowcach.

CZTERE KLASY PRZEWÓZOWE.

I. kajuta, II. kajuta, III. klasa i międzypokład. Pa-
rowce Linia Hamburg-Ameryka dają przy znako-
mitem utrzymaniu prędkości i wygodny przewóz dla
podróżujących w kajutach i wychodźców.

O wyjaśnienia i co do przewozu należy się zwrócić
do generalnej reprezentacji linii Hamburg-Ame-
ryka, Wiedeń, I., Kärntnerstrasse 38. albo do jej
agenta

we Lwowie, ul. Gródecka 95,
w Czerniowcach, Herrengasse 16.

Przy większych zamówieniach znacznie taniej.



Thierry'ego balsam

Jedynie prawdziwy. Wypróbowany przy
wszystkich chorobach organów oddech-
owych, kaszlu, płowocinie, chrypce, katarze
gardła, bólach piersiowych, zaflegnieniu,
przy braku apetytu, złym trawieniu, chole-
rycznych boleściach, kurczach i żółtaczce
i t. p. Zewnętrznie przy wszystkich choro-
bach ust, przy bólach zębów, jako woda
do ust, przy oparzeniach, wrzodach i t. d.

Thierry'ego maść centyfoliowa

wypróbowana przy choćby jak najbardziej
zastarzanych, ranach i wrzodach rakowa-
tych, zapaleniach, abscesach, karbunkulach,
usuwa wszelkie obce ciała i najczęściej
czyni niepotrzebnymi bolesne operacje
2 puszek 3 K 60 h.

Apteka pod Aniołem Stróżem
R. Thierry'ego w Pregrada obok Rohitsch.

Można otrzymać prawie w wszystkich
aptekach, hurtownie w drogeriach.

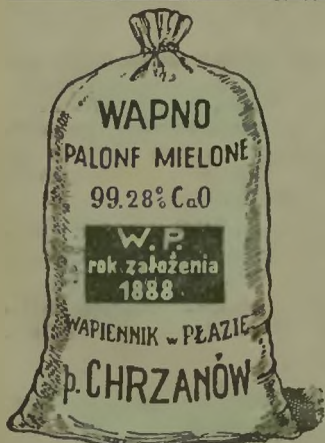


Udoskonalone pompy

do rezerwoarów, gnojówkowe, łańcuch-
owe, sikawki do zaprzęgu, samoczynne na-
pajające i wszystkie gospodarskie urzą-
dzenia poleca

E. Cihelka v Hájí
u Opavy.

Cenniki i
kosztorysy za
darmo.



Wapiennik w Plazie

poczta CHRZANÓW.

Firma chłopska i polska a najstar-
sza w Galicji.

Produkuje wapno budowlane, do celów
chemicznych i wapno palone mielone do
nawożenia gruntów.

Ceny umiarkowane, na żądanie oferty.

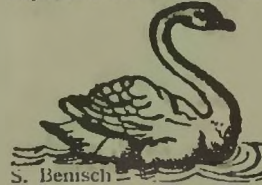
Młockarnie ręczne i kieratowe

młynki (burdaki), kieraty (geple), wirówki, maszyny do
kopania ziemniaków, siewniki i t. p. oraz maszyny do
szycia i rowery, jak najlepsze fabrykaty, sprzedaje po
jak najprzystępniejszych cenach i warunkach

GUSTAW BLUMENKRANZ, skład maszyn, CIESZYN,
Saska Kępa 1. 23, II. piętro.

Najlepsze czechosłowackie

TANIE PIERZE



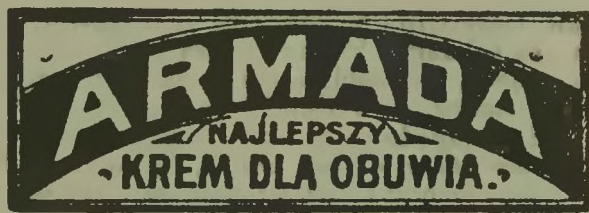
1 kg. szarego, dobrego, darteo
2 Kr., lepszego 2 Kr. 40 h, najl.
nawpół białego 2 Kr. 80 h, białego
4 Kr., białego pułowego 5 Kr. 10 h,
1 kg. najl. śnieżno białego darteo
6 Kr. 40 h, 8 Kr., 1 kg. szarego pu-
łahu 6 Kr., 7 Kr., białego dobrego
10 Kr., najl. pułahu brzoźnego 12 Kr.,
Przy odbiorze 5 Kg. franko.

Gotowa pościel

z grubocianego czerwonego, niebieskiego, białego lub złotego
inletu (Nanking), 1 pierzyna 180 cm. dług. 120 cm. szer. z 2-ma
poduszkami każda 80 cm. dług. 60 cm. szer. napelnione nowem
szarem bardzo trwałym pułowem pierzem 16 Kr., półpułowem 20 Kr.,
pułowem 24 Kr., pojedyncze pierzyny 10 Kr., 12 Kr., 14 Kr., 16 Kr.,
poduszki 3 Kr., 3 Kr. 50 h, 4 Kr., pierzyna 200 cm. dług. 140 cm.
szer. 13 Kr., 14 Kr. 70 h, 17 Kr. 80 h, 21 Kr., poduszki 90 cm. dług.
70 cm. szer. 4 Kr. 50 h, 5 Kr. 20 h, 5 Kr. 70 h, Poduszki z mocne-
go gradu w paski 180 cm. dług. 116 cm. szer. 12 Kr. 80 h, 14 Kr.
80 h. Wysyłki za zaliczką od 12 Kr. wysyłane są opłatnie. Zamia-
na dozwolona, za nienadające się zwrót pieniężny.

S. Benisch w Deschenitz Nr. 857 (Czechy).

Bogato ilustrowany cennik darmo i opłatnie.



Wszystkie gatunki proszków do pola,
papier na dach,
lakier na dach,
cement
najlepszy i najtańszy, u BIAŁKA pod »Modrą«
w Cieszynie.

SAMOUCZEK

ED. FEITZINGER w CIESZYNIE
KSIĘGARNIA
poleca dzieła ped. Plato v. Reuss-
nera do bardzo przedkolej i najłatwiej-
szej nauki języków Obcych w Szkole
i Domu, bezpłatnie, bo bez nauce-
cia, z objaśn. wymowy i kluczem p. t.:
Polsko-Niemiecki kurs wstę-
pny (Elementarz) po 16, 36,
72 h, 120 K. Kurs I. 240 K.
kurs II. 480 K. Wypisy Nie-
mieckie 72 h.
Polsko-Francuski kurs I. 360 K.
kurs II. 960 K. Gramatyka
Polsko-Francuska 360 K.
Polsko-Angielski kurs I. 230 K.
kurs II. 360 K.
Polsko-Rosyjski kurs I. 420 K.
kurs II. 540 K.
Amerykański Przewodnik z roz-
mówkami angielskimi 1,50 K.
Bezpłatne zeszyty wysyła księgarnia
za nadaniem 15 h na porto.

Istniejącą dotychczas księgarnię p. M. Czajkowskiego p. f. »STELLA« w Cieszynie
nabyłem z dniem 14. sierpnia b. r. dla mego syna na własność.

Księgarnia ta pozostaje pod kierownictwem p. F. Pauli, rutynowanego i kilkun-
stoletnią praktyką doświadczanego fachowca. Zapewniam rzetelną i punktualną obsługę
i proszę P. T. Publiczność o łaskawe poparcie, aby ta tak ważna placówka na kresach
mogła się pomyślnie rozwijać.

Księgarnia B. Kotuli w Cieszynie

ul. Stefanii 38.

18.000

podziękowań od
wziętych uzdrowionych

Światową sławę

1.200

atestów (poświadczeń)
lekarskich.

uzyskał w krótkim czasie
znaną i wychwalaną powszechnie środek do nacierania
pod nazwą

ICHTOMENTOL

który setkom tysięcy cierpiącym przywrócił zdrowie i dziś jest prawie u każdego
ulubionym środkiem domowym, który jak najbardziej zastarzałe i uporczywe
wypadki:

Reumatyzmu, Gośćca, Nerwoboli, Ból głowy lub zębów, Kłucia w boku, Spu-
chlizny, Zapalenia stawów i tym podobne dolegliwości, usuwa bezpowrotnie w jak
najkrótszym czasie, nawet w tych wypadkach, w których inne środki nie pomogły.

SKUTEK NADZWYCZAJNY.

Działanie szybkie i pewne.

Jedyna główna fabryka i wysyłka prawdziwego Ichtomentolu:

Laboratorium chemiczne aptekarza

SZYMONA EDELMANA

w SAMBORZE, Rynek nr. 30-4.

Pocztą wysyła się franko (z opłaconą pocztą) 5 flaszek za 6 K, 10 flaszek franko
za 10 K. — 25 flaszek franko za 23 K.

UWAGA:

Uprasza się żądać tylko Ichtomentolu w plombowanym opakowaniu i zama-
wiać Ichtomentol li tylko ze Sambora, dokąd fabryka przeniesioną została.

Bank Cieszyński Kredytowy w Cieszynie



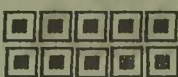
Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką
w domu »Dziedzictwa« na Starym Targu nr. 4
udziela pożyczek na hipotekę i weksle na umiarkowany procent i przyjmuje

Czeki pocztowe
na żądanie.

wkłady na oszczędność

i płaci od nich

Czeki pocztowe
na żądanie.



4 1/2%

od dnia następnego po wpłacie.



GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Cena z przesyłką pocztową:

całorocznie 7 K — h
półrocznie 3 „ 50 „
kwartalnie 1 „ 75 „

Bez przesyłki pocztowej:

całorocznie 6 K — h
półrocznie 3 „ — „
kwartalnie 1 „ 50 „

Numer pojedynczy ma na składzie w Cieszynie: Drukarnia »Dziedzictwa«, plac Teatralny 8; księgarnia »Stella« przy ulicy Stefanii (Głębokiej); Rudolf Bialek, kupiec »pod Modrą«; w Boguminie (dworzec): Otto Müller; w Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru; w Orłowej: u Rudolfa Halfara, księgarza, w głównym składzie i we filii obok klasztoru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 h.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcyi i Administracyi »Gwiazdki Cieszyńskiej« w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi w środę i piątek w Cieszynie.

Za ogłoszenia płaci się 20 halerzy od wiersza (rządka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 66.

W Cieszynie, środa, dnia 27. sierpnia 1913.

Nr. 68.



Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcąca się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego“ w Cieszynie.



Książę Józef.

W roku bieżącym obchodzić będzie naród polski pełną chwałę, choć bolesną rocznicę. W dniu 19. października upłynie lat sto, gdy pod Lipskiem w nurtach rzeki Elstery znalazł śmierć bohaterską ów rycerz bez skazy, ów wódz ukochany, który tylekroć razy wiódł hufce polskie do zwycięstwa, skoro zaś zwyciężyć już nie mógł, poszedł, by przed tronem Przedwiecznego złożyć powierzony mu skarb drogocenny: »Bóg mi powierzył honor Polaków, Bogu go oddam«. To były ostatnie słowa księcia Józefa Poniatowskiego. Zaiste honor wielkiego narodu nigdy w godniejszych nie spoczywał rękach.

W pierwszym okresie wojny francusko-rosyjskiej byliśmy już niemal u celu naszych wysiłków. Wskreszenie Ojczyzny zjednoczonej i niepodległej stało się prawie faktem. Wszystko pierzchnęło jak sen złudny, choć piękny, wszystko zostało ponownie stracone, ze szczytów rozbudzonych nadziei runął naród znowu w otchłań zwątpienia i zaguby. Ale gdy pierwszy nasz upadek po rozbiorach napiętnowany był hańbą Targowicy, to ten powtórny po roku 1812. był upadkiem pełnym chwały.

Niepodległości nie zdołaliśmy sobie wywalczyć, ale wśród ponurych mroków pogromu tem wspanialszym blaskiem zajaśniał uratowany honor narodu. Upadliśmy znowu, lecz już nie jako naród znikczemniały, a zdradą własnych synów zhańbiony, upadliśmy — jako naród do nowego już odrodzony życia; przyniotła nas nie własna nikczemność, ale zbieg zdarzeń i wypadków; żywiołowe potęgi przysięgły się na naszą zgubę ponowną, aby im sprostać, sił już nie starczyło.

Tym zaś, który to odrodzenie się narodu najwspanialej wyobraża i we własnym wydaniu żywocie, jest książę Józef Poniatowski. Członek zwyrodniałej rodziny magnackiej, sy-

nowiec króla, który panowanie swoje w tak haniebny zakończył sposób, syn na pół zniemczającego generała austriackiego, wychowywany na kosmopolitę, otrząsł się z tych wszystkich naleciałości. Zrzucił z siebie »palącą koszulę Dejaniry«, przesyconą wszystkimi odziedziczonymi podłościami, a przeszedłszy przez piekło hańby, stał się odrodzonym do nowego życia Polakiem. Cóż go zaś uratowało? Oto nic innego, jeno wzniosłe pojęcie honoru.

Powołany na wodza armii Wielkiego Sejmku, stał się książę Józef z paniczką i z austriackiego dworaka polskim patriotą. W krwi jego magnackiej przeważyły nad zwyrodniałymi — pierwiastki szlachetne, z dawniejszych pochodzące pokoleń.

Honor i miłość Ojczyzny spłotyły się w całość nierozdzielną. Gdy więc jego królewski stryj przystąpił do Targowicy, to książę Józef w podaniu o dymisie napisał: »Żołnierz na tylko jedno słowo, a poczciewiczstwo wiek jedną przysięgę, i jedno i drugie wiązało nas do tej sprawy, której broniliśmy krwią i życiem naszym«.

Temu to wyznaniu pozostał książę Józef wiernym do śmierci. Zaiste Bóg mu powierzył honor odrodzonego narodu polskiego, a on tego honoru nie zatracił i nie zaprzepaścił, przeciwnie on go sownie pomnożył i najwspanialszym opromienił blaskiem.

Za to właśnie należy mu się ze strony rodaków nigdy nie mogąca wygasnąć wdzięczność.

Gdyby dzieje nasze jako narodu niepodległego były się skończyły z Targowicą i z sejmem w Grodnie, byłibyśmy sobie zasłużyli na to, aby pamięć o nas zaginęła. Upaść bowiem może nawet naród wielki, zginąć tylko podły.

To też w Targowicy i w Grodnie zginęła istotnie Polska dawniejsza, zwyrodniała, ta Polska, o której mówiono, że nierządem stoi, nato-

miast z Konstytucją 3. maja i z Legionami rozbudziła się do życia Polska nowa. Polska, która zyskała sobie cześć i uwielbienie wszystkich wolność miłujących jednostek i narodów. Konfederacja Barska i Komisya Edukacyjna były tej nowej Polski matkami, ujawniła ona swój byt i uwieczniła się w wielkich postaciach Sejmu Czteroletniego, okazała, czym jest, w poświęceniu i w czynach Kościuszki, Dąbrowskiego i tylu innych zarówno cichych, prawie bezimiennych bohaterów, jak sławnych i głośnych.

Ponad nimi wszystkimi zaś widnieje w promiennym blasku postać księcia Józefa. Sławny on i wielki tak przez czyny swoje, jak i przez śmierć swoją. Celem jego czynów było zwycięstwo, ale zwycięstwo nie dla wywyższenia siebie jak u Napoleona, lecz dla wywyższenia i zbawienia narodu. Nie dla siebie zwyciężał, skoro zaś już zwyciężyć nie mógł, nie dla własnej tylko zginął chwałę. Ratując chwałę Polski, zginął, aby okazać, iż był synem wielkiego narodu już odrodzonego. Takemu bohaterowi należy się cześć i pamięć wieczysta! Niegodnymi okazaliby się dzisiejsi Polacy własnej przeszłości, gdyby w setną rocznicę dnia, w którym książę Józef w nurtach Elstery poniósł śmierć za honor Polski, nie uczcili jego pamięci powszechno-narodowym obchodem.

Taki to obchód przygotowuje właśnie »Straż Polska« w Krakowie, gdzie w królewskich grobach na Wawelu spoczywają prochy wielkiego wodza-bohatera i wielkiego za sprawę ojczystą męczennika. Podziemia wawelskie nie kryją prochów króla ostatniego i dobrze, że go tam niema, gdyż on wyobraża koniec Polski znikczemniałej, ale jest tam zato złożony inny Poniatowski, ten, który wyobraża odrodzoną Polskę przyszłości. Jemu to złożyć hołd uwielbienia i wdzięczności powinna pospieszyć w październiku Polska cała. Do udziału też w tym hołdzie zaprasza wszystkie odłamy i wszystkie warstwy naro-

Wspomnienia kalwaryjskie.

Już zdala dolatywały uszu głosy odrębnych melodyi, najrozmaitszych pieśni, właściwych tylko Kalwaryi, a jednak zlewających się dziwnie w jedną harmonię, pieśni śpiewanych przez olbrzymią falę ludów z najrozmaitszych stron i zakątków ziem polskich a nawet węgierskich i innych; odrębnych przez swe stroje. Zdawało się, że to łan utkany różnokolorowymi kwiatami; gdyż tak wyglądały nakrycia krakowianek jak maki wśród pól, a różniące się od różnokolorowych chustek zachodnio-galicyskich kobiet. Cała ta fala ludu daleko i szeroko zalewała wzgórze klasztorne.

Co prze te ludy na górę kalwaryjską? Co przykuwa ich serca do tego cudownego miejsca? — Oto synowska miłość do tej Matuchny, bezgraniczna ufność w jej pomoc i wiara w to, że prośby i błagania tego ludu zostaną na pewno wysłuchane.

Wchodzimy do kościoła. Olbrzymi to Dom Boży, mogący ledwo pomieścić część tych pątników, którzy przybywają na Kalwaryę. I znowu wzruszający widok. Oto na ziemi leżą krzyżem rozciągnięte całe masy ludu, oddając należną cześć tej Królowej nieba i ziemi. A wokoło tylko pieśń i pieśń, łkanie lub szmer modlitwy. Nawet najtwardsze serce, wstąpiwszy w te progi,

musi wzruszyć się na ten widok. — I coraz nowe grupki przybywających, jedne z muzyką, drugie z pieśnią na ustach — a nad nimi las krzyżów i chorągwi.

Takie obrazy przesuwają się koło naszych oczu do uroczystości pogrzebu Matki Bożej.

Głębokie ślady pozostawił w sercu żałobny pochód — pogrzeb Matki Bożej. Była to środa. Niebo od wczesnego rana przybrane w ciemne chmury, niby kirem okryte, zalewało obficie ziemię kroplami deszczu, jakby łzami, chcąc w taki sposób okazać współbolewanie natury z ludem nad śmiercią Królowej nieba i ziemi. Lecz nie trwało to do wieczora. Bo i śmierć tej Matuchny i Królowej trwała krótko — trzy dni tylko. Wnet niebo, i to przy rozpoczęciu obrządku staje się jasne i uśmiechnięte a wieczorem miliony gwiazd jakby spoglądało z wysokości na to ciało Gwiazdy Zarannej. I tak na wysokim katafalku, pod wspaniałym baldachinem, z uderzeniem godziny czwartej, młodzież słaska, poprzedzona gronem dziewczyn w białe, wynosi z Domku Maryi zaśnięte ciało Bogarodzicielki. Tysiące, tysiące ludu posuwa się za marami, a żalosne dźwięki muzyki i smutny jęk dzwonów żegnają ją.

Orszak posuwa się wolno. Cała uroczystość trwa do późnej nocy. Jak cudownie wygląda pochód przy zmierzchu — trudno opisać i przed-

stawić temu, który nie był naocznym świadkiem. Oto wnoszą ciało Maryi do Gróbkę przy takiej mocy świec, że całe wzgórze wygląda jak jedno morze świetlane, z którego sterczy w najrozmaitsze kolory oświecony Grób Matki Bożej. Niejeden zapyta, dlaczego ceremonia ta do tak późnej nocy trwa. Nie dziwimy się. Przecież widok tego katafalku daje nam wiele do myślenia, do zastanowienia się nad naszym życiem doczesnem i pozagrobowem. Właśnie te momenta uchwycone są i wypowiedziane w kazaniach przez księży Bernardynów. Takich kazań słyszeliśmy siedm, wypowiedziane i w języku słowackim. Uroczystość pogrzebu skończyła się. Sądzić może, że i pieśń zacięła, że usta tego pobożnego ludu przestały szeptać modlitwę? — Nie. — Bo przez całą noc płynie pieśń z tej lub owej strony, zakątków klasztoru, płynie przed tron Bogarodzicielki a towarzyszeniem do melodyi był dźwięk rzęsiście spadającego deszczu.

Ciągły ruch i śpiew wypełniał czas między pogrzebem a Wniebowzięciem. Ludność obchodziła grupami Drożki i Stacye.

Nie można milczeniem pominąć iluminacyi czwartkowej.

Szkoda tylko, że niebo było tak niełaskawe i obfitym deszczem przeszkadzało do wspaniałszego efektu, jakoby wywarła iluminacya przy

Żądajcie we wszystkich gospodach i restauracyach »Gwiazdki Cieszyńskiej«! Wspierajcie tych pp. kupców i przemysłowców, którzy w naszym piśmie anonsują!

du »Straż Polska«. Przygotowania do obchodu są w pełnym toku, a zarys ich programu podamy później.

Echa z Bałkanu.

Bułgaria a sprawa Adrianopola.

W Paryżu uchodzi za rzecz pewną, że sprawa Adrianopola jest już rozstrzygnięta ostatecznie na korzyść Turcji, a mocarstwa będą już tylko starać się o to, aby Turcja przyznała w zamian Bułgarom pewne ustępstwa. Petersburskie koła polityczne podzielają to przekonanie. Wprawdzie minister spraw zagranicznych Sazonow wobec oświadczenia ambasadora tureckiego, że Turcja nie wycofa się z Adrianopola, zagroził na taki wypadek surowym przeprowadzeniem bojkotu finansowego, ale właśnie ta groźba świadczy, że rząd rosyjski o czynnym wystąpieniu w obronie praw bułgarskich wcale już nie myśli. W kolach dyplomatycznych petersburskich zapewniają, że wszelkie pogłoski o zerwaniu stosunków dyplomatycznych z Turcją, polegają na wymysłach. Z powodu Adrianopola Rosja nie wyśle ani jednego żołnierza do Turcji, sprawa ta pozostanie sporną, jakich jest wiele na Bałkanach. Nie może ona stać się nigdy powodem wojny, lecz będzie przekazana kancelaryom dyplomatycznym.

Na tem stanowisku stoi także Bułgaria. W Sofii przeczą stanowczo twierdzeniu, jakoby Bułgaria nawiązała za pośrednictwem Naczelnika rokowania z Turcją. Potwierdza to poseł bułgarski w Berlinie, oświadczając, że rząd jego uważa sprawę Adrianopola za kwestję europejską, którą mocarstwa muszą uregulować. Bułgaria nie może porozumieć się bezpośrednio z Turcją. Nigdy też Adrianopola się nie wyrzecznie. Zresztą, dodał poseł, w dniach ostatnich wysłano wojska bułgarskie na południe dla poskromienia dalszych nadużyć tureckich. Pomimo takich oświadczeń w Konstantynopolu nie tracą wiary w możność bezpośredniego porozumienia się z Bułgarią na podstawie podziału Adrianopola. Koła rządowe tureckie są przekonania, że Bułgaria zgodziłaby się także na odstąpienie części obejmującej moszeje i groby sułtańskie a odrzuca tylko nowy projekt podziału, według którego granicę stanowić ma rzeka Tundża, wskutek czego niemal cała Tracja wschodnia pozostałaby przy Turcji.

pogodzie. A jednak widzieliśmy, jak cały klasztor tonął wprost w morzu czerwonego światła, a na tle jego wyłaniało się cudownie oświecone imię »Marya«. Nie brakło także i ogni sztucznych i strzałów.

Piątek — dzień Wniebowzięcia. I znowu nieba nieprzychylnie zraszają już od wczesnego ranka ziemię. Nic też dziwnego, że uroczystość, przypadająca na ten dzień, nie mogła przybrać szaty odświętnej, okazać się w całej pełni tak, jak to wypada w inne lata przy sprzyjającej pogodzie. A jednak rzesze ludu, choć już nie tak licznie zebrane jak w pogrzeb, wyruszają w procesji przy dźwiękach marszu z głównego kościoła do Gróbków. Stąd po odbytej mszy św. i wstępnych ceremoniach przy salwach wyrusza procesja z powrotem do klasztoru. Uroczystość ta zdaje się być weselsza, radosna, bo wysoko ponad głowy ludzkie niesiony jest znowu przez młodzież feretron, t. j. statua Wniebowziętej Maryi. Opis ten jest pobieżny tylko, jak pobieżną była uroczystość. Ze względów na niepogodę bowiem nie było żadnych kazań, a silny deszcz głużył słodką pieśń »Witaj Maryo, śliczna Pani...«

Nigdy niezapomniane będzie dla mnie kazanie ostatnie, pożegnalne, wypowiedziane przez prawdziwego kaznodzieję. Do głębi wzruszające słowa wywołały tylko jeden potok łez a szlochanie głośnie nie miało granic. Nic dziwnego. Bo przecież temu ludowi, który tak z dalekich przybył siedzib, przebył największe trudy i znoje, przetrwał ten 6-dniowy czas o głodzie i chłódzie, ciężko dziś już opuszczać te progi Domu Maryi, gdzie czuł się uszczęśliwionym, jak dziecię u boku Matki; ciężko mu się pożegnać, nie wiedząc, czy Bóg pozwoli znowu kiedyś w przyszłości wstąpić na to cudowne miejsce. A ostatnie słowa wypowiedziane przytaczam: »Królowo Korony polskiej — módl się za nami.«

M. g. i. s.

Wobec niechęci Bułgarów do rozpoczęcia rokowań, sytuacja pomimo pokojowego nastroju wszystkich mocarstw europejskich może jeszcze doczekać się ponownego zaostrzenia. Nastąpiłoby to zwłaszcza wtedy, gdyby armia turecka domagała się nadal ostatecznego załatwienia tego zatargu choćby przez zaczepne wystąpienie przeciw Bułgarii. Ministrowie tureccy udali się do Adrianopola, aby wpłynąć na armię i powstrzymać ją od zamierzonego przekroczenia granicy. Już ten szczegół świadczy, że rozstrzygnięcie ostateczne leży w Adrianopolu, a nie w stolicy, że wobec postawy armii rząd konstantynopolański jest bezsilny. A uspokojenie i powstrzymanie armii będzie trudnym zadaniem, jeżeli rząd nie będzie mógł powołać się na prawdopodobieństwo dobrowolnej rezygnacji ze strony Bułgarii, nie będzie zaś mógł tego uczynić, jeżeli prawdą jest, że Bułgaria stanowczo odrzuca myśl bezpośredniego porozumienia się z Turcją. W takich warunkach nie jest jeszcze bynajmniej wyłączona możliwość starć zbrojnych na granicy, a wybuch wojny formalnej nadałby położeniu nowy zupełnie charakter.

Żądania Czarnogóry.

W Belgradzie roztrząsają obecnie kwestję żądań Czarnogóry, która za pomoc udzieloną Serbii w czasie drugiej wojny bałkańskiej żąda przyznania jej miast: Plevlje, Bielopolje, Djakowa, Ipek i Prizrent.

Serbia godzi się na przyznanie wszystkich tych miast z wyjątkiem Prizrentu.

Sprawy albańskie.

Jak tu z całą stanowczością twierdzą, księciem Albanii zostanie książę Wied. Między mocarstwami odbyły się rokowania, które miały dać za wynik zgodę tak Austro-Węgier, jak i Rosji, na oddanie berła albańskiego w ręce tego kandydata.

Książę Wied jest protestantem, kuzynem królowej rumuńskiej. Dwór rumuński bardzo chętnie będzie go widział na tronie albańskim.

Uroczystości w Belgradzie.

(Ze źródeł urzędowych.) W niedzielę po południu nastąpił uroczysty marsz wojsk do miasta. Ludność zgromadziła się ogromną owacy. Żołnierzy obrzucano kwiatami. Dygnitarze witali oficjalnie armię. Przed południem odbyło się odsłonięcie pomnika Karla I, króla i pierwszego wyswobodziciela Serbii. Początek uroczystości zapowiedziało 101 starżatów armatnich. Przed pałacem królewskim odbyła się potem defilada wojsk. Wieczorem miasto iluminowano i odbył się pochód z pochodniami.

Rumunia przeciw Austrii.

»Die Zeit« ogłasza wywiad z pewnym wybitnym politykiem rumuńskim, w którym ten oświadczył co następuje:

Rumunia po wojnie pragnie prowadzić politykę wolnej ręki. Bułgaria stanowiła zawsze niebezpieczeństwo dla Rumunii, zwłaszcza gdyby wyrosła na wielkie państwo i dlatego zabieg dyplomacji austro-węgierskiej, zmierzające do powiększenia sił Bułgarii, są bardzo dla Rumunii niebezpieczne. Natomiast interesy Serbii i Grecji idą w parze z interesami Rumunii, gdyż wszystkie te państwa zagrożone są przez wielką Bułgarię. Przyjaźń z Austro-Węgrami przynosiła Rumunii zawsze szkody i straty, dopiero, gdy się z tej przyjaźni wyswobodziła, Rumunia zdołała część szkód naprawić. W każdym razie, kiedy Austro-Węgry miały w razie powikłań międzynarodowych liczyć na 5 korpusów armii rumuńskiej, minęły na zawsze i bezpowrotnie.

»Die Zeit« powtarza również ze serbskiego pisma »Piemont« wiadomość, że król Karol rumuński już w marcu zerwał z polityką austro-filską i oświadczył przedstawicielowi jednego z mocarstw, należących do potrójnego porozumienia, iż nie może pozwolić na powstanie wielkiej Bułgarii. Gdy w maju poseł austro-węgierski był u króla i oświadczył, że wielka Bułgaria leży w interesie Austro-Węgier, król orzekł, iż interes Rumunii jest wprost przeciwny.

Nowy związek bałkański.

»Post« donosi na podstawie informacji, pochodzących rzekomo z wiarygodnego źródła, że Pasić i Venizelos w zasadzie zgodzili się rozpocząć rokowania co do utworzenia

nowego związku bałkańskiego, obejmującego Grecję, Serbię, Czarnogórę i Rumunię. Związek ten miałby być sojuszem odpornym przeciw Bułgarii i Albanii.

Zgromadzenie ludowe »Związku śląskich katolików« w Małych Górkach.

W niedzielę, dnia 17. sierpnia b. r. odbyło się w czasie od godz. 4¹⁵ po południu aż do 7¹⁵ wieczorem w sali gospody p. Jana Mojeścika w Małych Górkach zgromadzenie ludowe, któremu przewodniczył ks. administrator Emanuel Grim; obowiązki sekretarza objął p. Ludwik Zagaj.

Pomimo ulewnego deszczu zebrała się pożądana liczba słuchaczy obojga płci. Referowali na odmian: niestrudzony nasz ks. poseł Józef Londzin i p. dr. Adamcecki, młody, najlepsze nadzieje rokujący mowca-prawnik. Pierwszy omówił najprzód obecne położenie międzynarodowe, wynikłe ze zatargów bałkańskich, przekształcenie stosunków politycznych, tudzież nieuniknione konsekwencje, nastąpić mające w najbliższym czasie, t. j. dalsze zbrojenia, pomnożenie armii i podwyższenie podatków. W dalszym toku poddał rzeczowej krytyce poszczególne ustawy państwowe, uchwalone i sankcjonowane w międzyczasie, jako też projekty nowych ustaw, względnie zmian takowych, a zwłaszcza: a) o świadczeniach wojskowych; b) klasyfikacji koni; c) o odszkodowaniu rodzin pod broń powołanych rezerwistów; d) projekt ustawy o regulacji rzek, t. zw. kanałowych (do których także należeć będzie nasza Brennica); e) projekt ustawy adwokackiej, notaryuszowskiej; f) projekt zmiany ustawy o kasach spółkowych, systemu Schulze-Delitsch i Raiffeisena, nareszcie g) zmiana ustawy o stowarzyszeniach. Drugi zaś prelegent rozwinął się na temat: »Znaczenie śląskiej ustawy krajowej o opodatkowaniu wzrostu wartości nieruchomości, ze szczególnem uwzględnieniem następstw, wynikających z tejże dla ludności wiejskiej«. Oba znacznych pp. referentów wysłuchano ze szczególną uwagą i niezwykłym zainteresowaniem. Wywody ich, będące na czasie, wypowiedziane w sposób ogólnie przystępny, urozmaicone przykładami praktycznymi i datami statystycznymi — darzyło wdzięczne audytorium żywymi oklaskami.

P. Jan Kisiało z Wielkich Górek interpelował ks. posła w sprawie nieludzkiego poniekąd traktowania pełniących obecnie służbę wojskową rezerwistów i rezerwistów zapasowych. Ks. poseł oświadczył gotowość skutecznej obrony pokrzywdzonych u miarodajnych czynników wojskowych, żądając w danych wypadkach podawania mu faktów od wypadku do wypadku. — Ks. poseł Londzin, uzasadniwszy konieczność obrony praw gmin na polu szkolnictwa, tudzież ogólnie-obywatelskich, stawia następujące dwie rezolucje:

1. Zgromadzenie ludowe »Związku śl. katolików«, obradujące na dniu 17. sierpnia 1913. r. w Małych Górkach, domaga się stanowczo od c. k. Rządu centralnego we Wiedniu, ażeby ustawę o nadzorze szkolnym, uchwaloną dnia 18. i 19. kwietnia 1913. r. przez Sejm śląski, uszczuplającą dotychczasowe prawa i wpływy gmin na szkolnictwo ludowe — nie przedłożył do sankcji cesarskiej.

2. Zgromadzenie ludowe »Związku śl. katolików«, odbyte dnia 17. sierpnia 1913. r. w Małych Górkach, domaga się od Wysokiego Sejmu śląskiego uchwalenia nowej ordynacji wyborczej do sejmiku, na podstawie powszechnego, równego, tajnego, bezpośredniego i przymusowego prawa głosowania.

Uchwalono obie rezolucje jednogłośnie.

Dr. Adamcecki zachęcał pod koniec zgromadzonych do skupiania się w towarzystwach katolicko-narodowych, czytania gazet i książek w tymże duchu redagowanych i czynnego wspierania naszych zakładów. Sukcesem zachęty tej była składka na rzecz internatu błog. Melchiora Grodzieckiego, wynosząca 17 K.

P. Waszek Antoni podnosi potrzebę wskrzeszenia istniejącej tutaj niegdyś czytelnicy rolniczej. Przyjęto do wiadomości.

Trzykrotnym okrzykiem na cześć Ojca św. i Najjaśniejszego Cesarza Franciszka Józefa I. zamknął przewodniczący obrady o godz. 7¹⁵ wieczorem.

Przegląd polityczny.

AUSTRIA I WĘGRY. W niedzielę rano przybył do Ischlu arcyks. Franciszek Ferdynand z małżonką i zamieszkali w hotelu »Cesarzowa Elżbieta«, w t. zw. książęcych apartamentach. Również tego samego dnia rano przybył włoski generał Caneva, były głównodowodzący włoski w Tripolisie, w towarzystwie włoskiego »attache« wojskowego Albrizziego i dwóch włoskich oficerów. Zamieszkali w tym samym hotelu jako goście cesarza. Cesarz przyjął rano arcyksięcia Franciszka Ferdynanda dwa razy na audyencji w swojej willi. O godz. 1. po południu przyjął cesarz generała Canevę. Audyencya trwała 20 minut. Generał Caneva wyraził się o osobie cesarza oraz o przebiegu audyencji z zachwytem. Po Canewie przyjął cesarz »attache« włoskiego i włoskich oficerów razem na krótkiej audyencji. Caneva i włoscy oficerowie zostali zaproszeni na obiad rodziny w willi cesarskiej, w którym brał udział także następca tronu arc. Franciszek Ferdynand.

— »Reichspost« dowiaduje się, że w trzecim tygodniu września odbędą się w Wiedniu wspólne obrady ministerjalne, celem ustalenia wspólnego budżetu na rok 1914. i rozpatrzenia różnych kwestyi natury handlowo-politycznej. Na tem posiedzeniu zapadną też ważne decyzje co do zawarcia nowych traktatów handlowych z państwami bałkańskimi. Łącznie z temi obradami rozpoczną się w terminie cokolwiek późniejszym, który dopiero będzie wyznaczony, obrady delegacji, które odbędą się w tym roku w Wiedniu. Delegacyom przedłożone będzie obszernie exposé hr. Berchtolda i dodatkowe kredyty na pokrycie kosztów zbrojeń, przeprowadzonych w czasie 10-miesięcznego przesilenia zagranicznego.

PRUSY I NIEMCE. Według stanowczych doniesień z kół dworskich, cesarz Wilhelm przybędzie 26. b. m. do Poznania, aby wziąć udział w uroczystej paradzie poznańskiego korpusu armii. — Polscy radni zawiadomili magistrat, że w uroczystościach z racyi tego przybycia przez miasto urządzanych udziału nie wezmą.

CHINY. Rewolucya chińska dotąd jeszcze nie została zażegnana; zdaje się nawet, że rewolucyoniści w ostatnich dniach wzrosli w siły. W mocy ich znajduje się miasto Nankin. Usiłowania armii rządowej w celu zdobycia miasta pozostały bez skutku. Główną rolę jednak odgrywa wszędzie przekupstwo i poszczególni przywódcy rewolucyjni wydali już za wysokie sumy kilka miast swym przeciwnikom.

MAROKKO. Hiszpanie wciąż jeszcze mają wielkie kłopoty ze swoją wielką kolonią marokańską, gdyż niektóre szczepy arabsko-maurytańskie nie chcą uznać panowania hiszpańskiego. W ostatnich dniach przyszło tam do znaczniejszych potyczek, w których Hiszpanom udało się rozproszyc nieprzyjaciela i zaprowadzić spokój. Walkę rozpoczęły dwie brygady, jedna w okolicy Benimsala, druga w okolicy Aifa. Po stronie hiszpańskiej było 30 zabitych i 60 rannych.

Z Cieszyna i okolicy.

Zgromadzenie ludowe »Związku śl. katolików« odbędzie się w niedzielę, dnia 31. sierpnia o godz. 2½ po południu w lokalu katolickiej Spółki spożywczej w Łakach.

Mianowanie. Minister wyznań i oświaty zamianował powiatowego inspektora szkolnego Józefa Wiśniewskiego z Bielska dyrektorem niemieckiego seminarium nauczycielskiego w Cieszynie.

Powrót rezerwistów. W sobotę po południu przybyło do Cieszyna osobnym pociągami około 500 rezerwistów 100. p.p. z Bośni. Nareszcie po 9 miesiącach doczekali się uwolnienia. Sprawiono im uroczyste przyjęcie. Na dworcu kolejowym przywitał ich cały korpus oficerski i kapela wojskowa 3. p. p. Następnie udano się w pochodzie przez miasto do koszar. Na czele kroczył konno korpus oficerski, potem kapela, a nareszcie rezerwiści bohaterzy. Dworzec i wieża ratuszowa była przyozdobiona flagami. Po drodze na Saskiej Kępie i w rynku z licznych okien rzucały panie kwiaty na maszerujących

żołnierzy. Na dworcu i w samym mieście zgromadziła się nadzwyczaj liczna publiczność. Po przybyciu do koszar, gdzie na placu był już zgromadzony 3. pułk piechoty, komendant załogi baron Testa wygłosił przemowę do zebranych. Następnie otrzymali rezerwiści piwo i przekąskę. W poniedziałek powrócili wszyscy do swych domów i rodzin, skąd przed 9 miesiącami wyrwała ich niespodziewanie mobilizacya. Zawierucha bałkańska odbiła się smutnem echem w całej naszej monarchii, przynosząc jej tylko szkodę i klęski na polu dyplomatycznym, a przede wszystkim na polu gospodarczem.

Targi w miesiącu wrześniu. W Cieszynie: 1. września; w St. Hamrach 9.; w Skoczowie 15.; w Jabłonkowie 16. (na konie); w Bielsku i Ustroniu 22.; w Boguminie 27.; w Strumieniu i Boguminie 29.

Drugi tor na linii kolei koszycko-bogumińskiej. Polityczne oględziny linii pod budowę drugiego toru już ukończono, przyczem nie znaleziono żadnych technicznych trudności. Prace około budowy drugiego toru zaczną się już w najbliższych dniach.

Sprawa szkoły gospodyń wiejskich weszła obecnie na realne tory. Zarząd główny Towarzystwa rolniczego, uznając gwałtowną potrzebę tego zakładu, zakupił od »Cieszyńskiej Spółki ziemskiej« miejsce pod szkołę w Końskiej przy Cieszynie, a mianowicie we wymiarze 18 morgów razem z pałacem byłego właściciela Końskiej. W pałacu będzie umieszczona szkoła i internat, a obok powstaną nowe, wzorowe zabudowania gospodarcze. Śląski Wydział krajowy uznał zakupione miejsce na podstawie referatu Urzędu budowniczego za odpowiednie pod szkołę rolniczą i polecił Urzędowi budowniczemu wygotowanie szczegółowych planów i kosztorysów. Tak więc ta pilna i dla naszego ludu rolniczego nader korzystna sprawa zbliża się do pomyślnego załatwienia.

Z Towarzystwa pszczelniczego daje się do wiadomości, że liczne zgłoszenia tegoroczne o cukier nieopodatkowany zostały przez sekretarza Francuza do prezesa odesłane, który doniósł, że fabryki nie mogą na czas potrzebny cukru tego dostarczyć, z powodu czego nadejście tegoż coś się opóźni. Należy przedewszystkiem roje już podkarmiać choćby cukrem zwyczajnym, bo pszczelarze od 50 lat nie pamiętają tak lichego roku na pszczoły, jak obecny. — Pszczoły, które cierpią w sierpniu trutnie, mają złą matkę lub trutówkę i złączyć je należy.

Do P. T. rolników! Komitet parkowy, związany przed trzema laty w Cieszynie, obrał sobie między innem za cel swojej pracy urządzanie obchodów ludowych, stojących w ścisłym związku ze zwyczajami ludowymi na Śląsku. Pragnie on w ten sposób przez powolne przypomnienie i rozpowszechnianie tych przepięknych i malowniczych zwyczajów rozbudzić na nowo u ludu naszego umiłowanie i chęć zachowania ich przy życiu, a to tem więcej, że już ich tyle, a tyle popadło w zapomnienie, grożąc zaginięciem zupełnem. Zachęcony dodatnimi wynikami swojej trzyletniej, dotychczasowej pracy, pragnie Komitet parkowy i tego roku urządzić obchód naszych śląskich »Dożynek« dnia 7. września b. r. w Cieszynie, jednakże chce zrobić to na większe, godniejsze rozmiary, niż dotąd to miało miejsce; ponieważ zaś sądzimy, że przy urządzaniu uroczystości tej na wskrós ludowej, nieocenione usługi oddać nam mogą ludzie, obeznani ze stosunkami ludowymi, pozwalamy sobie zaprosić rolników jak najuprzejmiej na nadzwyczajne posiedzenie Komitetu parkowego, które się odbędzie na głównej sali Domu Narodowego w Cieszynie w sobotę, dnia 30. sierpnia 1913 o godz. 11. przed południem. Ufni, że rolnicy nie odmówią nam swojej wydatnej pomocy i usilnego poparcia naszych dążeń, spodziewamy się niezawodnego przybycia na wspomniane obrady. Za Komitet parkowy: A. Macura m. p., prezes; A. Sienkiewicz m. p., sekretarz. Za Komitet dożynekowy: Józef Zaleski, prezes Tow. roln.; Paweł Kajzar m. p., wiceprezes Tow. roln.

Księgarnia »Stella« p. M. Czajkowskiego w Cieszynie przeszła z dniem 14. sierpnia b. r. na własność p. B. Kotuli, profesora polskiego seminarium nauczycielskiego na Bobrku. Fachowym kierownikiem księgarni będzie p. F. Paulo, posiadający długoletnią praktykę w tym zawodzie.

Z Brennej. W sobotę, dnia 16. b. m. odbył się w gospodzie Herza wieczorek z inicjatywy p. Stanisława Świby i przy pomocy pań oraz pp. absolwentów gimnazjum polskiego. Odegrano sztukę »Nikt mnie nie zna«. Z ręką na sercu można powiedzieć, że oddanie ról — jak na amatorów — nie pozostawiło niczego do życzenia. Wybuchy szczerego śmiechu i oklaski były dla pp. amatorów skromną nagrodą za trud, którego podjęli się wśród tak fatalnej pogody. Czterogłosowe śpiewy wywołały również gromkie oklaski. Po przedstawieniu odbyła się zabawa z tańcami, która się przeciągnęła późno w noc. Wracającym do domu gościom nie mógł wskutek tego wyniesionego z przedstawienia i tańców dobrego humoru popsuć widok horendalnego napisu »polskiego«, który widnieje na froncie gospody. Byłoby do życzenia, aby takie wieczorki odbywały się częściej. Wprawdzie znajduje się zawsze ktoś, któremu taki wieczorek da sposobność do robienia uwag, lecz stosunkowo znaczna liczba gości była dowodem, że ogół obywatelstwa chętnieby na takie zabawy przychodził. Niech to będzie dla sympatycznych pp. amatorów i amatorów zachętą do dalszych występów. Za to natomiast, co nam dali w sobotę, należy im się szczerza podziękować. W nocy z niedzieli na poniedziałek spłonęły zabudowania gospodarcze przy gospodzie Herza.

Z Czechowic. Staraniem tutejszego Stowarzyszenia młodzieży katolickiej odbyła się u nas dnia 10. b. m. wycieczka do lasku p. Józefa Kłaptocza. O godz. 3. po południu, przy udziale tutejszej muzyki wyruszył pochód do lasku, gdzie przy różnych grach trwała zabawa do godziny 8. Następnie przy sztucznym oświetleniu nastąpił wspólny pochód do gospody p. Franciszka Danela, gdzie odbyła się zabawa taneczna. Mimo nie bardzo sprzyjającej pogody ruch był dosyć liczny. Dziękujemy za udział tutejszej młodzieży, osobom sprzyjającym naszemu Stowarzyszeniu, jak również kolegom z Mazańcowic i okolicy serdecznem »Bóg zapłać!« — Szczęść Boże!

— (Śmiertelny wypadek w kopalni.) W kopalni »Silesia« taczkarz Ludwik Góra został przywalony ciężkimi bryłami węgla; śmierć nastąpiła natychmiast.

Z Frysztatu. (Koncesyana nową koleją.) Miasto Frysztat otrzymało od ministerstwa kolejowego koncesję na budowę wąskotorowej kolei niższego rzędu z Frysztatu przez Zebrzydowice, Małe i Wielkie Kończyce, Dębówiec i Simoradz do Skoczowa. Koncesya na przygotowanie techniczne prace została udzielona na jeden rok.

Z Karwiny. (Przylapanie ostatniego wspólnika Kotasa.) W sobotę udało się żandarmeryi karwińskiej przylapać ostatniego wspólnika Kotasa, mordercy żandarma Schustra — Franciszka Michalika, brata uwięzionego już przedtem Jana Michalika. Pod silną eskortą odstawiono go do sądu obwodowego w Cieszynie.

Z Mor. Ostrawy. (Fatalna omyłka.) Żona robotnika Hudiec zażądała w drogerii olejku karbolowego na wyrzuty skórne na twarzy dla swej córki Anny. Sprzedający jednakże dał jej zamiast olejku karbolowego — skoncentrowanego kwasu karbolowego. Kiedy matka następnie posmarowała tem twarz córki, ta w strasznych boleściach zaczęła się związać. Przywołany lekarz skonstatował silne zatrucie krwi wskutek użycia kwasu karbolowego. Dziecko w strasznych boleściach zmarło wkrótce w szpitalu. Przeciwno sprawcy fatalnej pomyłki wdrożono postępowanie sądowe.

Z Ustronia. Jeżeli ktoś pracuje dla dobra ogółu, znajdzie pole do tej pracy wszędzie, choćby w najskromniejszych warunkach. Cóż dopiero mówić o pracy kapłana! Pole do pracy obszerne, a jeśli siejba rzucana jest ręką umiejętną i kierowaną miłością ludu, wtedy wydaje plon obfity, stokratny. Tem żałośniejszy, gdy pracownik taki opuszcza swój posterunek, oddając prace przezeń rozpoczęte innym ręką i umysłem. Ze żalem żegnała parafia katolicka Ustronia tymi dniami swego kapłana ks. Dominika Ścisakę, podnosząc prace i zasługi Jego dwuletniej działalności proboszcz miejscowy ks. Józef Kupka. Pelen zapału kapłan ten szedł w lud i pracował z ludem nad lepszą jego przyszłością, to też gdy trzeba było rady, lub krzepić słowem żywym duszę, zawsze kapłan ten stawał na posterunku gotów do poświęceń i do pracy. Tracimy więc w nim przewodnika prawdziwego,

który umiał zdobyć sobie i zaskarbić miłość i szacunek. Za to mu niech będzie cześć i dzięki, bo gdziekolwiek przebywać będzie, również towarzyszyć mu będą nasze życzenia najgorętsze, aby Bóg miłościwy za wszystko dobro zechciał go wynagrodzić. — Życzliwi parafianie Hermanic-Ustronia.

Z Zebrzydowic. W sobotę odbył się tu pogrzeb zarządcy Möhwalda, zmarłego nagle na udar serca. Udział urzędników hrabiowskich był wielki, ludność zaś miejscowa nie przybyła na pogrzeb, z wyjątkiem służebników dworskich i kilku obywateli. Pokazało się, że nieboszczyk nie potrafił się zastosoować do miejsca i ludzi, jak to nieraz odbijało się także w gazetach.

Rozmaitości.

Wybuch działa w Poli. Na polach ćwiczeń Val Sanorgiana w Poli odbywały się próbne ćwiczenia z nowym działem, które nagle eksplodowało, powodując straszną katastrofę. Trzej żołnierze, t. z. »formeistrowie«, padli na miejscu, wiceadmirał Karol hr. Lanjus von Wollenburg i dwaj robotnicy cywilni odnieśli ciężkie rany, kilka zaś osób zostało lekko zranionych, pomiędzy niemi inżynier fabryki wspomnianej, nazwiskiem Sill. Wiceadmirała odwieziono do szpitala w Poli. Miał on strąskane obie nogi, które natychmiast amputowano. Hr. Lanjus zmarł wkrótce w szpitalu. Ciało nieszczęśliwych marynarzy siłą wybuchu rozrzuciła w promieniu 150 metrów. Najbliżej stojącego kanoniera wybuch rozzerwał na kawałki. Co powodowało katastrofę, nie stwierdzono dotąd.

Ludzie pracujący umysłem, którzy w porównaniu do ludzi poruszających się na świeżym powietrzu ponoszą szkodę wskutek siedzącego trybu życia, — powinni stanowczo zważać na regularność utrzymujących życie czynności ciała a szczególnie strzedz się przed chroniczną i zwyczajną obstopacją (osłabienie kiszczy stolcowej i zatwardzenie), które nieraz u pierwszej zupełnie zdrowych ludzi są początkiem różnych chorób. Rozumie się samo przez się tylko wtedy, gdy nie zatrzymujemy zalecane regimie i nie pomagamy sobie naturalnymi środkami przeczyszczającymi, z pomiędzy których woda gorzka »Hunyady János« jest najpopularniejszą i najulubieńszą. — Jedną z głównych zalet tej gorzkiej wody »Hunyady János« jest skuteczne i trwałe uregulowanie stolca. Ze względu zatem na ogólnie dobre zdrowie, uzyskane nawet po długotrwałym osłabieniu kiszek, przez systematyczne używanie »Hunyady János« gorzkiej wody, radośnie powinno się powitać te pełne natchnienia słowa, które prof. Dr. H. C. (Wrocław) wódzie tej jakoby kartę pamiątkową wystawił: »Nulla dies sine Hunyady János«, »Żaden dzień bez wody gorzkiej Hunyady János«.

Ulgi dla rezerwistów. Celem poprawy gospodarczego położenia rezerwistów powołanych do pełnienia czasowej służby wojskowej i pomocy dla ich rodzin, wszystkie urzędy centralne udzieliły podwładnym władzom szczegółowych wskazówek, by zatrzymywano posady służbowe tych rezerwistów. Takie same wskazówki zastosowano do prywatnych służbodawców, powołując się na ich obywatelskie i społeczne uczucia. Władzom podatkowym polecono przy ściąganiu podatków mieć wzgląd na szczególne okoliczności łagodzące, a w razie istotnej potrzeby postępować z jak największą względnością. Ministerstwo rolnictwa wydało do podwładnych organów polecenie, by przy żądaniu świadczeń skarbowych z powołanymi rezerwistami postępowano jak najwzględniej.

Ogłoszenia.

Związek katol. młodzieży robotniczej w Cieszynie urządził w niedzielę, dnia 31. sierpnia we własnym lokalu miesięczne zebranie. Początek o godz. 2. po południu. Ze względu na to, iż referat, jaki zostanie wygłoszony, będzie bardzo pouczający, uprasza się tedy Szan. Kolegów o jak najliczniejsze przybycie. — Wydział.

Ceny targowe w Cieszynie z dnia 23. sierpnia b. r.: Pszenica —; żyto —; jęczmień —; owies K 10,—, 9,40, 8,80; ziemniaki —; siano K 11,—; słoma K 8,—; drzewo K 10,—.

Sprzedaje
WĘGIEL

z kopalni »Margareta«, mały cetnar po 96 h. Również dostać można na zamówienie WAPNO, za 1 cetnar metr. z frachtem i wagą 1 K 90 h.

FRANCISZEK KOCUR, handlarz węgla w CHYBIU.

Wydawca: Ks. Józef Londzin w Cieszynie.

Śpiewnik oraz książka modlitewna p. l.

„Chwalcie Pana“

wydane przez »Dziedzictwo błog. Jana Sardandra«.
1 egz. oprawny w półskórek, okładka gładka, brzeg czerwony 1 K 30 h. — 1 egz. oprawny w skórę szagrynową, wyciski gustowne, brzeg złocony 2 K. — 1 egz. oprawny w skórę wataowaną, brzeg złocony 2 K 40 h. — 1 egz. opr. w skórę gładką, jasno-brunatną, podwataowaną, bardzo gustowne wyciski, brzeg złocony 3 K 50 h. — 1 egz. opr. w skórę gładką podwataowaną, w kolorze agatowoczerwonym, brunatnym albo ciemno-zielonym, gustowne wyciski, brzeg złocony 3 K 60 h. — 1 egz. opr. w delikatną a zarazem mocną skórę kozłową, podwataowaną, bardzo gustowne wyciski, zamiast zameczka rzemyk 4 K.

Zamówienia przyjmuje:

Sekretarz »Dziedzictwa« ks. Tomanek w Cieszynie.

Służąca

porządna i pilna, umiejąca trochę gotować, prać i pokoje sprzątać, potrzebna z a r a z lub za kilka tygodni do lepszego domu w Cieszynie. Jeśli by nie włągała językiem niemieckim, będzie miała sposobność nauczyć się, jako też gospodarstwa domowego. — Bliższych wiadomości udzieli EDW. FEITZINGER, właściciel księgarni w CIESZYNIE, Wyższa Brama 10.

UCZNIA

przyjmie

LUDWIK LONDZIN, ślusarnia w Dziedzicach.

Folwark

73-morgowy, gleby podolskiej, do wydzierżawienia. Bliższej wiadomości udzieli Władysław Kopystyński w Budyłowiu, p. Kozłów.

Karola Allnocha

kawiarnia narodowa

Tel. nr. 180. w CIESZYNIE. Tel. nr. 180.

Dobrze wentylowane lokale.

Boğaty wybór czasopism.

Piwo pilzneńskie i cieszyńskie, piwo cesarskie.

Boğaty skład win butelkowych i wyszynkowych.

Zimny i ciepły bufet.

O liczne odwiedzanie uprasza

KAROL ALLNOCH, kawiarz.



DRUKARNIA
DZIEDZICTWA BŁ. JANA SARDANDRA

Plac Teatralny 8 CIESZYN Plac Teatralny 8

poleca się do wykonania wszelkich robót w zakresie druku wchodzących, jako to: gazet, broszur, kalendarzy, statutów i wszelkiego rodzaju druków dla urzędów gminnych i parafialnych.

Na sezon letni **AFISZE** gustownie i tanio.



Obcasy gumowe — zna i chwali cały świat!

Bersona obcasy gumowe są trwalsze, aniżeli obcasy skórzane, dlatego też tańsze.

Bersona obcasy gumowe są niezwykle elastyczne i ochraniają dlatego własne nerwy i nerwy otoczenia.

Bersona obcasy gumowe zapobiegają poślizgnięciu.

Bersona obcasy gumowe zapobiegają wykoślawieniu obcasu i utrzymują stale obuwie elegancko.

Żadajcie u szewców wyraźnie tylko prawdziwego nowego gumowego obcasu w złotym kartonie i odrzucajcie imitację. Zakłady Bersona, Wiedeń VI.

Bank Cieszyński Kredytowy

w Cieszynie

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką w domu »Dziedzictwa« na Starym Targu nr. 4 udziela pożyczek na hipotekę i weksle na umiarkowany procent i przyjmuje

Czeki pocztowe na żądanie.

wkładowi na oszczędność

Czeki pocztowe na żądanie.

i płaci od nich

4 1/2 %

od dnia następnego po wpłacie.

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Cena z przesyłką pocztową:
całorocznie 7 K — h
półrocznie 3 „ 50 „
kwartalnie 1 „ 75 „

Poz przesyłki pocztowej:
cał 6 K — h
pół 3 „ 50 „
kwart 1 „ 75 „

Numer pojedynczy ma na składzie w Cieszynie: Drukarnia »Dziedzictwa«, plac Teatralny 8; księgarnia »Stella« przy ulicy Stefanii (Głębokiej); Rudolf Bialek, kupiec »pod Modrą«; w Boguminie (dworzec): Otto Müller; w Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru; w Orłowej: u Rudolfa Halfara, księgarza, w głównym składzie i we filii obok klasztoru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 h.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcyi i Administracyi »Gwiazdki Cieszyńskiej« w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi w środę i piątek w Cieszynie.

Za ogłoszenia płaci się 20 halerzy od wiersza (rządka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 66.

W Cieszynie, piątek, dnia 29. sierpnia 1913.

Nr. 69.

 Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcąca się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego“ w Cieszynie. 

Z Bałkanu.

Ze strony Bułgaryi jeszcze ciągle niema przyznania się, iż między nią a Turcyą toczą się rokowania. Zaprzeczenia te tłómaczą tem, że Bułgarya chce uniknąć dyskusyi w kraju na temat, który jest przedmiotem rokowań.

Miedzy Serbią a Czarnogórą przyszło już do zupełnej zgody w kwestyi granicy. Czarnogóra otrzymała południową część jeziora Skutari i Malisję oraz miasta: Diakowa, Ipek, Berana, Bielopole i Plevlje, a więc podwoiła swój obszar.

Kwestya Adryanopola rozstrzygnięta.

Z Konstantynopola donoszą: Porta oświadcza, że kwestya adryanopolska została już rozstrzygnięta.

Adryanopol pozostanie w posiadaniu Turcyi. Mimo wszelkie zaprzeczenia potwierdza się wiadomość, że Naczewicz prowadzi rokowania z Portą i że Bułgarya całkowicie pomija już kwestyę adryanopolską.

O ochronę Dedeagaczu.

Ponieważ załoga i flota grecka otrzymała rozkaz opuszczenia Dedeagaczu w dniu 28. b. m. wieczorem, konsulowie Austrii, Niemiec, Włoch i Francyi zwrócili się do swoich generalnych konsulatów w Konstantynopolu z wezwaniem, aby wydali odpowiednie zarządzenia dla ochrony obywateli dotyczących państw, gdyż miasto po odejściu Greków wystawione zostanie na łup bułgarskich komitadżi i tureckich baszybozków.

Powrót Rumunów.

Według informacji z ministerstwa spraw wewnętrznych rumuńskie wojska zupełnie już

odeszły z ziemi bułgarskiej. Normalny ruch kolejowy zostanie przywrócony z końcem sierpnia.

Ratunek finansowy Bułgaryi.

Bułgarski minister finansów zamierza podjąć jak najspieszniej pożyczkę 500 milionów franków. — W tym celu utworzy się międzynarodowe konsorcjum pod przewodnictwem bułgarskiego banku narodowego. Największą wagę przywiązują oczywiście do pozyskania targu berlińskiego, ale zamierzony jest także apel do kapitału austriackiego.

Żołnierze bułgarscy zachowują się spokojnie.

»Tel. Ag. bułg.« zaprzecza wiadomościom prasy zagranicznej, jakoby wracający do ojczyzny żołnierze bułgarscy wszczynali krwawe bójki i demonstrowali przeciw polityce byłego prezydenta ministrów Danewa.

Austria i Serbia.

Serbski organ rządowy »Samouprawa« wywodzi, że w stosunkach Serbii do Austro-Węgier zaszło stanowcze polepszenie.

»Hamidje«.

Turecki krążownik »Hamidje«, który Serbom i Grekom podczas wojny wyrządził bardzo wielkie szkody, zawiął do Smyrny. Ludność zgłaszała komendantowi jego entuzjastyczne powitanie.

Walka o polską szkołę w Orłowej.

I.

Od szeregu już lat domagają się obywatele Zimnego Dołu (najdalsza część Orłowej) ekspozytury dla najmniejszych chociaż dzieci. Zimny Dół jest najbardziej oddaloną częścią Orłowej

tak, że dzieci do szkoły polskiej mają blisko 4 kilometry drogi i to drogi w pewnych miejscach w jesieni i w zimie bardzo ciężkiej i trudnej. Drogi tę cięższą jeszcze czynią dwie rampy kolejowe, przez które dzieci przechodzić muszą i co przy ogromnym ruchu pociągów specjalnie na kolei koszycko-bogumińskiej naraża dzieci, zwłaszcza w zimie, na długie czekanie przy nich, co oczywiście nieraz fatalnie się odbija na ich zdrowiu.

Dzieci tych w ostatnim roku chodziło 84, gdy ustawowo już dla 15 w podobnych warunkach powinno się utworzyć ekspozyturę. Tak zrobili dla siebie Czesi na Kopaninach, choć droga do szkoły czeskiej znacznie wygodniejsza i znacznie krótsza. Dla ilustracyi dodać trzeba, że Czesi oprócz wymienionej ekspozytury mają jeszcze dwie szkoły publiczne ludowe, jedną wydziałową i jedną prywatną ludową, oddaloną od ekspozytury na Kopaninach o jakie 300—400 kroków a utrzymywaną przez gwarectwo. Polacy zaś, których według ostatniego »sprawiedliwego« spisu jest w Orłowej 40%, mają tylko jedną jedyną szkołę, w której wszystkie klasy z paralelkami, wbrew mniemaniu p. kierownika Szarowskiego są przepełnione.

Wnoszono do gminy kilkakrotnie podania, opatrzone mnóstwem podpisów, wysłano deputacje — zawsze jednak otrzymywano jedną i tę samą odpowiedź, z tą różnicą chyba, że coraz brutalniejszą i bardziej drwiącą, że podanie się »odmita«, że czeskie szkoły są przecież bliżej i t. d. i t. d. Wtedy zwołali rodzice ogromny wiec obywateli z całej Orłowej, aby ci ich poparli i tym sposobem wpłynęli na gminę. Wiec był rzeczywiście imponujący a rezolucye i podania jednogłośnie uchwalone wszyscy obecni postanowili podpisać, aby tym sposobem większego jeszcze znaczenia im nadać. Podpisane wniesiono do gminy i do Rad szkolnych, krajo-

Jura i Jonek.

Jura: Kanześ oplywoł światem, że cie przez cały tydzień nie było widać?

Jonek: Ale dyć sie už styisko człowiekowi siedzieć w chałupie, tózech sie puścić troche na wander na zdrowe powietrzy ku Jasiowu, choć rontem deszcz popadowoł, wzionech se bonde, co wody nie przepuści, dobre tuplowanie zolowane poloki i wio do gór.

Jura: Bardzo cie tam zmoczyło? Bo to przeca jednym ciągiem woda z nieba giszy. No cóż tam kany pieknego nowego?

Jonek: Ale ledwoch wyszeł za browar ku Piosku w te strone, przyszeł ku mnie jeden gazda jeszcze z tego starego zakonu, koszule z hrubego płótna a bandliczką związaną pod karkem, gunie na plecach, ciasne galaty wełniane, na nogach biołe kopyca nowe, pieronki, włosy podle ryndlika strzyżone, pieknie masłem namazane i wyglancowane, czorne jak wagieli, świeciły sie w słońcu aż radość, już obstarężny, ale hnet mie poznoł i tuzechmy społem szli aż pod bukowską kępe...

Jura: Toś sie isto moc dowiedzioł.

Jonek: Ale mi tego nawykłodoł kupe; idemy przez Piosek, pokazuje mi ceste w strone ku Bagieńcu i tam chałupa dość daleko w polu. Dziwom sie, kasek tej cesty jaki taki, ale dali to same dziurzyska, błota takigo masnego pore fur a na tej ceście w tem bagnie chodził chłop

silny jak buk, zdrowy jak ryba, pytom sie: cóż to za jeden? Prawi mi ten gazda: ale skocz po polu jako świerszcz, miasto poprawić ceste abo dbać o porządek w chałupie. Baba jego też tako, każdy dzień abyś ji doł garniec kwitule i mieszek tabaki, to to wytrąbi i wysmoli, bo pije te siwule jak wode a kurzy jak fabryka, przytem robi ploteczki, kany może to dodziobnie, dyć ani włośny syn z niewiastom ni mógli przy ni wydzierzeć, co tak po nich bromblowała i rontem sie śnimi jyszczyła i musieli uciec z chałupy.

Jura: Pyskato baba to je istno kora Bożo, a gor jak jeszcze trąbi te bulowską i peko fajke, to gotowe piekło.

Jonek: Tak my se z tym gazdą wykłotali aż pod samą bukowską kępe, joch sie potem obrócił w lewo rzecy, mom czas, pójdę se nową cestą nad Olzą między samymi lasami, to człowiek tej zdrowej żywice naciągnie do pluc. Naroz skąd sie weź, tu sie weź, zaś jakisi obstarężny gorol mie dogonił, boch szeł z nogi na noge, przyzdrzył sie mi, pozdrowił: dej Pónbog dobry dzień, prawiem se, aha to je z drugi strony, odpowiedziolech mu jako sie patrzy no i pomału dali my sie do rzeczy.

Jura: Skąd był ten istny?

Jonek: Ale z Barani, z Wisel, prawil mi bai, jak sie nazywo, alech przepomnioł, straszecznie sie lutowoł na tych książęcych posturkach, co ich nazywają gojnymi, jak oni z tym no-

rodem tam hore nagrowają; gor ten jeden, co je na barani, to je straszny tyran.

Jura: Nie dziwota, feszter daleko a Pónboczek wysoko, je tam za światem, tam mu zoden nic nimo do rozkazu, tam je panem, tóż robi co chce.

Jonek: Dyć też wyrobio, wyrobio, że to hruza. Płacić za robote nie chce, aż kiesi za rok, za dwa, hnet dowo takim, co mu prezenty wali; pojczuje piniądze, ale na wysoki procenta, ludzi, co ich mo w robocie, to futruje jałowym serem z kiszki i mlekiem, sztelowanem wodą, że sie to na nic nie godzi. A ten noród, co tak je od niego zoleżny, už tak otrokuje w tych lasach i w tej biedzie, że se wrotu nie wie.

Jura: No a feszter nie przychodzi też tam roz za czas zazdrzyć?

Jonek: Ale feszter tam mało kie sie pochoze, bo to je zaświatem, a gojny mo u fesztera wiare, mozesz dobrze wiedzieć, że gojnemu rychli uwierzy, niż chłopu, gor jak gorol na gojnego żałuje. Ech tam tego chłopu pocieszol, jagech móg, rzecy jak tu przyjedzie książe na gón, to sie zbiercie wy skłodani gazdowie i mu to przednieście, możne, że sie przeca wasza krzywda skończy. Rozeszli my sie; chłop sie puścił przez Kubalonke dali, a joch przeszeł przez suszki ku rogowcu i wieczór zaś piechty ku Jasiowu. W browarze my sie ze starą ciotką troche pofulali a o ósmej godzinie ech pojechoł zieleźnicą do Cieszyna.

Żądajcie we wszystkich gospodach i restauracyach »Gwiazdki Cieszyńskiej«! Wspierajcie tych pp. kupców i przemysłowców, którzy w naszym piśmie anonsują!

wej i okręgowej. Gmina czeska oczywiście »stała« w swych sympatyach dla Polaków bez dyskusji podanie odrzuciła. Sprawiedliwość jednak znaleźli rodzice w instancjach wyższych, które sprawą się zajęły, czego wynikiem była uchwała Rady szkolnej okręgowej, uznająca potrzebę ekspozytury, za co oczywiście »Obrona Slezska« w swój wonny sposób napadła na starostę Bobowskiego — i uchwała Rady szkolnej krajowej, zarządzająca wysłanie komisji, celem definitywnego zbadania sprawy na miejscu. Komisja ta odbyła się we wtorek, dnia 19. sierpnia.

Taki jest stan faktyczny, w krótkich słowach skreślony — teraz zaczyna się komedia, czyli »praca« Słowian z pod znaku »Obrony Slezska«.

Otóż zaraz po uchwale Rady szkolnej okręgowej co do ekspozytury polskiej Czesi poculi nagle ogromną potrzebę takiej samej czeskiej ekspozytury w Zimnym Dole. Wyrazem tej potrzeby był prof. N..., mieszkający w Zimnym Dole, z jednym ze swoich towarzyszy, którzy w kilka dni oblecieli obydwie kolonie górnicze tamtejsze, zbierając na gwałt podpisy, od kogo się tylko dało, a przede wszystkim od żon górników polskich, którzy byli przy pracy.

Złoto — nie słowa z ust ich płynęły... Powstaną dwie bratnie ekspozytury, jedna czeska, druga polska, podpisujcie, póki czas, bo w przeciwnym razie nic nie dostaniecie... Gra naturalnie zbyt przejrzysta, aby się sama nie zdradziła, inscenizowana przez samych »wielkorządców« gminy, aby potem można było z czystym sumieniem powiedzieć — nie daliśmy polskiej, ale tak samo odrzuciliśmy podanie czeskie. Tak też było i dowcip nie poszedł na marne. Sprawa się przeciągnęła, komisji jeszcze nie było a przyszły próbne wpisy do szkół. W innych gminach, gdzie są szkoły publiczne dwóch narodowości, zwykłe idzie nauczyciel czeski i polski — u nas przezacna »mistrz szkolni rada« inaczej rozrządziła; chodzili sami Czesi, aby im śnać ktoś na palce nie patrzył.

Zapisywali oczywiście jak chcieli, używając wszelkich argumentów i namów, potracali strunę religijną (orłowscy Czesi są bardzo religijni, gdy im tego trzeba...), uciekali się do uczuć rodzinnych (jeden P... posyła do szkoły czeskiej a wy także P... posłacie do polskiej? Toż to »neni można«...) — nic więc dziwnego, że nieraz, aby się pozbyć nudziarza, mówiono mu, co chciał, a spisujący powiększał w ten sposób »domaci żivel cęsky«.

Jak agitowano, najlepiej zaświadcza cyfry. Ilość dzieci czeskich ze 116 z roku 1913. podskoczyła na 140, polskich z 84 spadło na 67. Dla powiększenia liczb, czeskie podano ze wszystkich trzech kolonii za koleją, polskie tylko z dwóch, aby tym sposobem podnieść »niesprawiedliwość« polskich żądań. (Czeskie dzieci z kolonii t. zw. Klasztornej mają do szkoły 3—5 minut drogi — z innych dwóch 10—15 minut.)

Całe powyższe skreślone postępowanie Czechów orłowskich jest kwestią ich sumienia i etyki a właściwie zupełnego tych dwóch czynników zaniku i przeciw temu zareagować potrafimy w odpowiedni sposób.

Jak najostrejj jednak wystąpić musimy i napiętnować niebawem wprost fakt przenoszenia polityki gminnej do biur gwarectwa. Pan »starosta« Frič woła bowiem górników podpisanych pod podaniem o ekspozyturę dla Zimnego Dołu do swej kancelarii na szybko i tam straszy ich, że dzieci swoje z Kopanin będą musieli do Zimnego Dołu posyłać. Każdy obywatel gminy i mieszkaniec jej ma prawo poprzeć prośbę swoich współobywateli. Tego prawa p. Frič nie uznaje i jako inspektor górniczy stara się to ludzior pod władnym sobie w »odpowiedni« sposób wytłumaczyć. Korzysta zdaje się p. Frič z nieobecności p. dyrektora Mladka — który chyba na takie przeniesienie kancelarii gminnej z Orłowej na szybko nie zgodziłby się — i tam urzęduje, ale chyba nie z korzyścią dla gwarectwa.

Rozgoryczenie bowiem przeciw polityce p. Friča jako burmistrza musi się potęgować, gdy tenże p. Frič jako inspektor występuje przeciw robotnikom, domagającym się od gminy spełnienia słusznych i sprawiedliwych żądań. Rozgoryczenie to siłą faktu musi się przenosić i na gwarectwa, gdy się widzi, jak jego funkcyjariusze zawsze inną mają miarę dla Czechów a

inną dla Polaków i gdy swojej władzy nadużywają dla celów nic z gwarectwem wspólnego nie mających.

Taka polityka i takie postępowanie nie leży chyba w interesie właściciela...

Zgromadzenie ludowe „Związku śląskich katolików“ w Dziedzicach.

W niedzielę, dnia 24. sierpnia, odbyło się u nas zgromadzenie »Związku śl. katolików«. Obrady zajął miejscowy proboszcz ks. Kasperlik, który wyraził swą radość, iż po długim czasie zawiązał gość, t. j. »Związek«, by odbyć przegląd swego wojska. Na przewodniczącego powołano jednogłośnie p. Józefa Machalicę. Najprzód zabrał głos dr. Wolf z Fryształu i omówił prawo powszechnego głosowania do Sejmu. Ludowi na Śląsku dzieje się krzywda. Prawo wybierania do Sejmu posiadają tylko ci, którzy płacą większy podatek bezpośredni, podczas gdy te masy, płacące podatek pośredni, tego prawa i zatem żadnego wpływu na wybór swego zastępcy nie mają. Dlatego lud musi się domagać, by c. k. Rząd jak najszybciej wniósł w Sejmie projekt nowej ordynacji wyborczej, opartej na powszechnym, równym, bezpośrednim, tajnym i przymusowym głosowaniu. Dotyczącą rezolucję uchwalono jednogłośnie. Drugą bolączką ludu polskiego jest lekceważenie tego ludu przez władze. W kraju polskim obsadza się urzędy ludźmi obcymi, nie znającymi ni stosunków, ni ducha, może i języka polskiego. Dlatego sądy stosują ustawy według swej myśli, są po to, by bronić panów. Otóż trzeba rozbudzić siłę tego ludu, by się domagał swych praw. Dr. Wolf zaproponował rezolucję: »Zgromadzenie ludowe „Związku śl. katolików“, odbyte dnia 24. sierpnia 1913 w Dziedzicach, wzywa odnośnie władze krajowe i państwowe, aby przy obsadzaniu posad w sądach i urzędach politycznych brano wzgląd na procent ludności polskiej i aby posady obsadzano urzędnikami władającymi dobrze językiem polskim; w szczególności zaś domagamy się usilnie, ażeby pokrzywdzenie, które nas spotyka przez to, że sprawy, dotyczące tylko strony polskiej, załatwiają sędziowie i urzędnicy obcej narodowości, którzy nieraz nie rozumieją ludu naszego, usunięto.« Rezolucję tę przyjęto jednogłośnie. Dr. Wolf omówił jeszcze ustawę o interesach na raty. Ustawa ta chroni kupującego przed wyzyskiwaniem przez sprzedającego albo przez nie-sumiennych agentów.

Po dr. Wolfie przemówił ks. poseł Londzin. Ks. poseł wyjaśnił położenie Austrii w obecnym kryzysie bałkańskim. Austria sprawę przegrała dzięki przymierzowi z Prusami. Upadek gospodarczy i przemysłowy Austrii jest do zawdzięczenia Niemcom, bo z powodu tego przymierza wycofały Anglia i Francja swe miliony z Austrii i spowodowały brak gotówki. Mowca omawia dalej trzy nowsze ustawy wojskowe: ustawę o świadczeniach wojskowych, ustawę o klasyfikacji koni i ustawę o wynagrodzeniu rezerwistów.

Wielką część swej mowy poświęcił ks. poseł regulacji rzek. Już w r. 1885 uchwalono regulację Wisły i rzek pobocznych. Uchwała ta została tylko na papierze. W r. 1901. uchwalono budowę kanałów; kanałów nie zrobiono, a wykonano tylko ten paragraf, w którym 75 milionów koron zostało przeznaczonych na regulację rzek kanałowych. Na Śląsk przypadło około 2 miliony 300 tysięcy koron. Z tej sumy regulowano Wisłę (w Zabrzeżu, Zarzeczcu, Skoczowie), najwięcej zaś Olzę. Fundusz nie został jednak zupełnie wyczerpany, ale też nie wystarczy na dalszą regulację. Dlatego wniesiono nową kanałową, dającą na regulację rzek śląskich i budowę zapór górskich. Co do Wisły, regulacja nie leży już tak zbyt daleko, bo taki stan nie może trwać dalej bez wielkich szkód, a i rząd pruski sam jest za regulacją.

Mowca przeszedł na stosunki narodowe na Śląsku, a szczególnie w Dziedzicach. Rząd wciśka wszędzie urzędników-Niemców a wypycha Polaków. Najlepszym tego dowodem dworzec w Dziedzicach. Wydziały gminne muszą się bronić i domagać swych praw, a lud musi być gotów do ofiar. W Sejmie śląskim ma być przeprowadzona nowa ustawa gminna i wyborcza do gmin. Znosi się na okrojenie dotychczasowych praw, gotuje się coś złego. Czemuż to posłowie

polscy i czescy nie umieją się bronić i nie umieją paraliżować zakusów posłów niemieckich tak, jak posłowie innych sejmów? Ks. poseł podał rezolucję, by c. k. Rząd ustawę o nadzorze szkolnym, dla gmin śląskich szkodliwą, nie przedłożył do sankcji cesarskiej, którą zgromadzenie jednomyślnie uchwaliło.

Ze względu na to, że Dyrekcja kolei północnej nasyła do Dziedzic, okolicy czysto polskiej, urzędników, podurzędników wyłącznie Niemców, aby okolicę zgermanizować, wezwał obywatel z Dziedzic p. Polok ks. posła, by szukał energicznie pomocy w Kole polskiem, a w razie, gdyby Rząd dalej uprawiał politykę wroga dla narodowości polskiej, wystąpił nawet z tego Koła. Przewodniczący poddał pod głosowanie następującą rezolucję, która też została jednogłośnie przyjęta:

»Zgromadzenie ludowe „Związku śl. katolików“, odbyte d. 24. sierpnia 1913 w Dziedzicach, wzywa ks. posła Londzina, ażeby, na wypadek dalszego nieuwzględniania życzeń ludności polskiej co do obsadzania posad urzędników, podurzędników i służby na dworcu w Dziedzicach, stanowczo się od Koła polskiego zmiany na lepsze domagał, a w razie, gdyby te usiłowania jego nie odniosły żadnego skutku, nie wzdrygnął się nawet przed wystąpieniem z Koła polskiego.«

Przemawiali jeszcze p. Gaj, skarżąc się na zazdrość wzajemną, która przeszkadza rozwojowi »Spółki«, i apelując do młodzieży, by pielegnowała swą narodowość; p. Stanek z Cieszyńska, zachęcając do oszczędności i lokowania pieniędzy w swoich kasach, ks. Kasperlik i ks. Barabasz z Czechowic.

Na Internat im. bł. Melchiora Grodzieckiego zebrano 35 K 73 h.

Przewodniczący zakończył obrady trzykrotnym okrzykiem na cześć Ojca św. i Najjaśniejszego Pana.

Korespondencje.

ZE ZABRZEGA.

Ciężkie czasy nastały dla rolników naszych, bo obywatelom naszej wioski Wisła już po dziewiąty raz pozalewała łąki i pastwiska. Rozpacz ogarnia każdego, gdy widzi już od początku lipca wylaną wodę Wisły, którą można więcej do stojącego jeziora, niż do płynącej wody przyrównać. Skoro tylko woda się z łąk usunie i przejrzą brzegi, znów przez ulewne deszcze podnosi się woda i przysypuje nasze łąki piaskiem i brudem, tak że gdy opadnie a przez grube chmury słońce się przedrze, to człowiekby się wnet choroby nabawił od smrodu, jaki się wytwarza na łąkach, z których mamy zbierać drugie siano dla naszego bydła. A jakież ono będzie? Co urosło przed wodą, jest sparzone, a łąki te tak wyglądają, jak jedna czarna śmierdząca masa. Już rozpacz bierze każdego, bo z kim się zejdiesz, usłyszysz pytania: czem będziemy karmić nasze bydło w chlewach, gdyż paść niema gdzie, bo wszystko pod wodą? Inny znów mówi: sprzedam wszystko a pojedę do innego kraju, gdzie rolnictwo jest więcej popierane ze strony Rządu!

Cóż z żyta, które na polu zgnite ukradli tylko ludzie większą część z pól? a owsy, które dosyć pięknie się przedstawiały, stoją pod wodą, a posieczone gniją, a teraz je woda podbiera i falami swemi na różnych krzakach i płotach na kupy zwała, gotowy gnój z nich się wytwarza? A co z ziemniakami, którym tylko wierzchołki widać z wody? Jakże te będą, gdy się już ludzie z końcem lipca skarżyli, że gniją, a teraz w wodzie wszystko? Gdy przyjdzie czas do wykopywania, to się ludziom ani sadzenie nie wróci, bo do tego czasu wszystko wygnije, a robotę, to będą mieć na lepszą ku tym trudom, które ponieśli od wiosny aż do końca około obrabiania.

I zapyta się niejeden: »Czy to wszystko potrzebne?« Zaiste nie. Lecz gdyby Rząd, względnie Wydział krajowy miał tylko szczyptę sprawiedliwości, iskierkę litości i choć troszkę wyrozumienia, musiałoby być inaczej. Niewiedomo, czy zła wola, czy też chęć dokuczania nam dlatego, żeśmy polskimi rolnikami, a nie rodzonymi niemieckimi krzykaczami »siana« (Heu, Heil!), doprowadziła nas już do strasznej nędzy, i jak dalej tak pójdzie, to musimy przewieźć torbę dziadowską przez plecy a chwycić kij żebraczy i wędrować w obce strony. Rok ro-

cznie i to kilka razy powtarza się jedno i to samo, na jednym i tem samem miejscu, a Wydział krajowy i Rząd lekceważy sobie swój obowiązek względem nas i nie myśli nic o regulacji, ale ani nawet o poprawie wałów, które wcale wałami nazwać nie można. Co roku wyjeżdżają deputacje do Opawy z prośbą o rozpoczęcie robót, które Wydział krajowy przyobiecuje, by się ich jak najprędzej pozbyć, a gdy ta odjedzie, niczego nie spełnia. Ze Rząd rozpoczął regulację Wisły, jest prawdą, ale to tak wygląda, »jak gdyby kto wołu na targ pędził, lecz nie za rogi, tylko za ogon naprzód«, bo zaczęto regulować od źródła ku ujściu, a woda sprostowanem korytem pędzi na nas, gdzie mało miejsca znajduje, a słabe groble nie mogą powstrzymać jej rozpuśczonej fal. Rzeczywiście sprzykrzyło się nam to wstrętne wodzenie za nos, i jak tak dalej będzie, jak było dotychczas, to nastąpi zupełne zubożenie do pracy i zupełny upadek ekonomiczny, który rok rocznie potęguje się z przyczyny wylewów Wisły.

Gdyby Wydział krajowy te pieniądze, które już przez 50 lat na różne i wcale niepotrzebne komisje i na odpisanie podatków wydał, włożył był do regulacji Wisły, toby ta od granicy galicyjskiej aż po źródła dawno zregulowana być mogła. Lecz niestety Wydział krajowy nierozsądnie i spacznie prace rozpoczął, bo zamiast robić wodzie odpływ z dołu, reguluje z góry, gdzie się na dole rozlewa po polach naszych i plony nasze niszczy, nie mając odpływu w ciastnych i wązkich zakrętach.

Zapytujemy się Rządu i Wydziału krajowego, jak długo zamysła jeszcze odwiekać nasze prośby względem regulacji Wisły? Ile lat musimy jeszcze nasze plony z tej wody wydobywać, jak ryż na południowych brzegach morskich? Odpowiemy na to sami i słusznie! Gdy co nie daj Boże nastaną znów ulewne deszcze, a woda górską uderzy gwałtownie na nas, a groble te, które są nieodpowiednie, nie wytrzymają owej nawałnicy, zostaną przerwane i zaleją całą okolicę, a obywatelom naszym zadają straszną klęskę, jak się stało w kolonii podjańskiej, to może wtedy, jeżeli się podobać będzie Wydziałowi krajowemu, rozpocznie roboty koło Wisły, gdyż wtedy nie pomogą wymówki i wykręty, że pieniędzy niema, że się z Rządem pruskim porozumieć nie mogą. Prędzej nie spodziewamy się rozpoczęcia roboty, póki się tak nie stanie i nas rolników doszczętnie nie zniszczy. Byłoby do życzenia, by znów wysłano deputację do Wydziału krajowego z posłami na czele i wytłumaczono mu, do czego doprowadzi nas przez dalsze zwleknięcie z regulacją Wisły, która co roku niszczy nasze gospodarstwa. Gdy to wkrótce nie nastąpi, gotowiśmy nasze gospodarstwa sprzedać za bezcen i wynieść się; niech ktoś inny przyjdzie zażywać tu tego miodu.

P o s z k o d o w a n y.

Przegląd polityczny.

AUSTRIA I WĘGRY. Wielkie wrażenie wywołało rozporządzenie namiestnika Tryestu, ks. Hohenlohego, który polecił burmistrzowi miasta Tryestu usunąć ze służby miejskiej wszystkich urzędników, którzy nie są obywatelami austriackimi. We Włoszech panuje z tego powodu wielkie wzburzenie, gdyż chodzi w danym przypadku prawie wyłącznie o urzędników Włochów. Prasa zwraca uwagę na sprzeczność, jaka zachodzi pomiędzy przyjęciem generała Canevy przez cesarza w Ischlu, a powyższym rozporządzeniem. Rozporządzenie to o tyle zostało już cofnięte, że na wniesione podania przez owych urzędników rząd pozwoli im dalej piastować dotychczasowe urzędy.

— Dnia 26. b. m. przyjął cesarz na półgodzinne posłuchanie rosyjskiego ambasadora Gjersa, który mu wręczył zaproszenie cara Mikołaja na poświęcenie kaplicy rosyjskiej w Lipsku, jakie się odbędzie tamże z okazji odsłonięcia pomnika »walki ludów«.

— »Narodni Listy« donoszą: Czeska akademia umiejętności zamianowała nadzwyczajnym członkiem archeologa rosyjskiego prof. Uspenskiego. Uchwałą akademii musiała być według przepisów zatwierdzona przez protektora swego, którym jest austriacki następca tronu, arcyksiążę Franciszek Ferdynand. Następca tronu aprobaty swej odmówił. »Narodni Listy« dodają, że akademia korespondowała z następcą

tronu po niemiecku, chociaż następca tronu włada dobrze językiem czeskim.

— We Wiedniu obiegają różne pogłoski o nastąpić mających dalszych zmianach w zarządzie armii austriackiej. Zamianowanie następcy tronu inspektorem generalnym całej siły zbrojnej stanowi tylko początek. Mówią o blizkiej dymisji szefa sztabu generalnego Konrada Hötzenendorfa, który ustąpić ma niecałkiem dobrowolnie. Baron Hötzenendorf podczas konfliktu bałkańskiego raz już wziął urlop i wtedy już przypuszczano, że złoży urząd, wrócił jednak na swe stanowisko. Niedawno cesarz rozdał odznaczenia różnym wyższym generałom; pominął jednak całkiem szefa sztabu generalnego, jak gdyby naumyślnie. W okoliczności tej upatrują jeden z powodów, dla których Konrad Hötzenendorf ustąpić musi.

PRUSY I NIEMCE. Poznań był w tym tygodniu widownią wielkich uroczystości niemieckich. Przyjechała tam bowiem para cesarska. Festyn poznański rozpoczął swem przybyciem cesarzowa. Według źródeł niemieckich, na dworcu oczekiwali cesarzową: trzej synowie, wyżsi urzędnicy cywilni i wojskowi. Wśród okrzyków odjechała pojazdem do zamku.

We wtorek rano wśród deszczu od godziny 6 udawały się wojska do Ławicy na paradę cesarską. O kwadrans na ósmą zajechał na dworzec cesarz osobnym pociągami, do którego przyczepiono wagon salonowy dla bawarskiego regenta księcia Ludwika. W chwili przyjazdu dano 33 strzałów armatnich z fortów zachodnich. W pawilonie cesarskim na dworcu, niedawno wykończonym, oczekiwali: następca tronu, inni członkowie domu królewskiego, dalej komenderujący generał i komendant miasta, oraz naczelny prezes. Cesarz odjechał zaraz autemobilem do zamku. To samo uczynił regent bawarski, który tam zamieszkał. Przed południem odbyła się parada w Ławicy, — po której nastąpił uroczysty wjazd cesarza do miasta aż do zamku. Pogoda nie sprzyjała. Wieczorem o godzinie 7. obiad, na który zaproszono 180 osób wojskowych.

We środę odbyło się oddanie kaplicy zamkowej, świeżo wykończonej, poczem zwiedzenie ratusza. Wieczorem obiad w zamku dla osób cywilnych.

Ludność polska trzyma się zdala od uroczystości pruskich, zaledwie kilku właścicieli realności, bezpośrednio zależnych od Niemców, udekorowało swe domy. Podobnie i właściciele sklepów i innych lokali publicznych wstrzymali się zupełnie prawie od dekorowania. Smutny wyjątek stanowi jedynie Bazar, instytucja kilkunastu polskich arystokratów. Na gmachu bazarowym sztandar niemiecki, dowodzący społeczeństwu, że Bazar przestał być instytucją polską. Gazety niemieckie z tryumfem wskazują na Bazar, »z którego okien w roku 1848. strzelano do żołnierzy pruskich«. W nocy wybito w udekorowanym Bazarze wielką szybę w oknie wystawowym winiarni bazarowej, od strony ulicy Wilhelmowskiej. Stłuczono też obie tablice marmurowe, mieszczące się po obu stronach bramy wchodowej. Obie tablice zostały usunięte. Prócz tego pomazano atramentem ściany i filary przy wejściu do bramy, oraz na narożniku. Prasa polska, wychodząca w Poznaniu, przemilcza zupełnie przebieg uroczystości pruskich. »Kurier poznański« n. p. nie wspominał ani słowem o przyjeździe cesarzowej i Wilhelma, i wogóle cały przebieg uroczystości zignorował. »Dziennik Poznański« podał kilkunastowierszową wzmiankę kronikarską. Podobnie inne pisma polskie obeszły się ze »świętem kresów wschodnich«.

ROSYA. Po ukończeniu wielkich manewrów rosyjskich we Finlandyi odbył się w namiocie carskim w Krasnem Siole bankiet, w którym wzięła udział także francuska delegacja wojskowa z generałem Joffre, szefem francuskiego sztabu generalnego. Następnie generał Joffre ze swej strony wydał ucztę pożegnalną. W odpowiedzi na toast rosyjskiego ministra wojny, wygłoszony na cześć Francji i armii francuskiej, generał Joffre odpowiedział toastem na cześć Rosji i armii rosyjskiej, zaznaczając, że armia rosyjska w bardzo krótkim czasie zrobiła tak wielkie postępy, iż delegaci odjeżdżają do Francji z mocnem przekonaniem o wielkiej wartości armii rosyjskiej.

FRANCYA. We Francji zmarł w tych dniach Emil Olivier, prezes tego gabinetu, który w imieniu Napoleona III. wypowiedział wojnę

Prusom w r. 1870. Po pierwszych bitwach, po pierwszych wieściach gabinet jego runął i złotwieł ten, który — zdawało się przed rokiem 1870., stanie się jednym z najwybitniejszych ludzi Francji w wieku XIX. — zapadł w niepamięć. Dwukrotnie, w r. 1876. i 1877. kandydował do Izby deputowanych — w obu wypadkach bezskutecznie. Poświęcił się działalności naukowej, w której przedewszystkiem pragnął być adwokatem swej sprawy przed obliczem historyi. Przez 40 lat pracował naukowo jako historyk. Zmarł w 89. roku życia.

Z ziem polskich.

Złot sokoł w Poznaniu. Dnia 15., 16. i 17. sierpnia odbywał się w Poznaniu zjazd sokołów z całego zaboru pruskiego. Złot wypadł pod każdym względem wspaniale. Takiego święta sokołowego Poznań jeszcze nie miał, tylu sokołów i sokolic nie chodziło jeszcze ulicami Poznania, na takie widowisko polski Poznań jeszcze nie patrzył. W niedzielę odbyła się główna uroczystość. Do ćwiczeń wolnych stanęło całe sokolstwo w liczbie przeszło 1200. Z jakie 10.000 ludzi patrzyło na widowisko. Z okazji złotu urządzono także wystawę sokołą, która się przedstawiała nadzwyczaj okazale. — Władze pruskie nie robiły żadnych większych trudności złotowi, tylko bram tryumfalnych nie pozwoliło postawić. Lecz u nas, na Śląsku, jeszcze gorzej, bo ludność polska traktowana tu jest gorzej niż w państwie pruskim, w tem państwie gwałtów i niezwykłego ucisku wobec Polaków. — W Cieszyźnie władza, ulegając wszechniemieckim krzykaczom, grożącym prostym rozbojem ulicznym wobec zamieszkałej tu od wieków rdzennej ludności polskiej, zakazuje niewinnego pochodu festynowego, pozwala natomiast na pochód »turnerów« niemieckich i na pochód socjalistów. Tak to wygląda ta nasza »sprawiedliwość i równouprawnienie starośląskie«.

Przypominamy

wszystkim Czytelnikom naszym, że Bractwo wydawnicze św. Józefa we Lwowie, ul. Skarbowska 23

przesłała znowu Członkom swoim za nadzwyczajnie niską wkładkę roczną, bo tylko 3 K, przeznaczone przez Zarząd Bractwa na rok 1913. książki:

1. »Miłość Jezusa i Maryi w tajemnicach Różańca św.«, książka do rozważań i nabożeństwa, przesłannie oprawna w płótno ze złotym odciskiem.

2. »Życie Pana N. Jezusa Chrystusa«. Część druga. Dzieło to duże, bogato ilustrowane.

3. »Co prowadzi do szczęścia domowego?« nader praktyczne i wielce pouczające pogadanki i wskazówki dla życia rodzinnego najpewniejsze.

4. »Kalendarz św. Józefa na rok 1913«, pełen zajmujących powieści, piękny z ładnym dodanym obrazkiem.

Ponadto każdy członek otrzymuje dyplom jako dowód przyjęcia do Bractwa.

Niechże więc Czytelnicy nasi nie zwlekają, a zaraz do Zarządu się zgłoszą, adresując wyraźnie:

Bractwo wydawnicze św. Józefa
LWÓW, Skarbowska 23.

Z Cieszyzna i okolicy.

Zgromadzenie ludowe »Związku śl. katolików« odbędzie się w niedzielę, dnia 31. sierpnia o godz. 2½ po południu w lokalu katolickiej Spółki spożywczej w Łakach.

Towarzystwo parkowe w Cieszyźnie — jako odgałęź »Macierzy Szkolnej« — urządza w parku A. Sikory w Cieszyźnie śląskiej »Dożynki« w niedzielę, dnia 7. września b. r. od godz. 2. po południu począwszy. Aby utrzymać się w stanie posiadania tegoż parku i umorzyć ciążące na nim długi, urządza wyż wspomniane Towarzystwo przedsiębiorstwa, któreby obok celów kulturalnych i tradycji dały pewne dochody. Ponieważ tego roku »Dożynki« zostaną znacznie rozszerzone przez urządzenie monstrekoncertu oraz zdjęć kinematograficznych całego obchodu przez firmę Pathé freres z Paryża, tem samem i dział loteryi fantowej większych wymaga starań i zaopatrzenia. Zwracamy się przeto do WP. z gorącą prośbą o poparcie naszych dążeń i celów przez łaskawe ofiarowanie przedmiotów lub datków na fante, zaznaczając z góry, iż każdy, choćby i najdrobniejszy dar zostanie przyjęty z wdzięcznością. Łaskawe dary prosimy nadsyłać pod adresem sekretarza Towarzystwa p. A. Sienkiewicza, To-

warzystwo oszczędności i zaliczek, Dom Narodowy w Cieszynie.

Krajowi urzędnicy na Śląsku są wyłącznie Niemcami. Co urzędnik krajowy, to Niemiec. Tak wymaga tego bowiem »starośląska sprawiedliwość niemiecka«, której gorącym rzecznikiem jest skoczowski prorok z międzywieckiej kępki. Z sprawozdania krajowego z r. 1912. dowiadujemy się następujących danych: w prawniczej służbie krajowej było 12 urzędników, wszyscy Niemcy; 22 urzędników budownictwa, wszyscy Niemcy; 43 urzędników kancelaryjnych i rachunkowych, wszyscy znów sami Niemcy. Na 77 wyliczonych urzędników żadnego tedy Polaka ani Czecha. Gdy posłowie słowiańscy zwracają uwagę na tę niewłaściwość i niesprawiedliwość, to im się po prostu odpowiada: »Przecież prawie wszyscy znają jeden słowiański język.« Tak, znają może tyle, by się móżdż domówić na targu przy zakupywaniu. Być może także, że dużo z nich pochodzi z polskich lub czeskich rodzin, nie chcą się jednak do tego przyznać, wstydzą się bowiem za swe pochodzenie. Z inteligentem takowy »Słowianin« nie przemówi po polsku lub po czesku, wymawiając się, że nie zna literackiego języka. I tacy urzędnicy rozstrzygają o polskich i czeskich podaniach. Tak wygląda ten »starośląski« raj, do którego chciałby wprowadzić nas wszystkich Ślązaków »sławny« prorok skoczowski. Dzięki Bogu, większość ludu śląskiego poznała się na wilku w owczej skórze i wie dobrze, za kim ma pójść i kto mu rzeczywiście dobrze życzy.

Dziwoląg językowy. Wpadł nam w ręce świstek ulotny z następującym ogłoszeniem: »Bacność! Donoszę uprzejmie, utworzenie w domu pana Józefa Obraczą, sklep obuwni Stary targ 1. 9 Cieszyn Maglownię elektryczną najściślejszą czystości manipulacyi. Zapraszam do łaskawego użycia się tą maglownią i przyrzekam starannego i taniego posłużenia. Z prawdziwym szacunkiem Antonia Langer.« — Czy już w Cieszynie niema nikogo, coby potrafił naleyście tłómaczyć z języka niemieckiego? Ogłoszenie to bowiem jest tłómaczeniem tekstu niemieckiego, znajdującego się na odwrotnej stronie kartki. Tekst niemiecki jest całkiem poprawny.

Produkcja ostrawskiego zagłębia węglowego. Według statystyki c. k. urzędu górniczego w Ostrawie kopalnie węgla ostrawskiego dały w pierwszym półroczu 1913. roku 46,581.474 centnarów węgla brunatnego. Wyprodukowano 12,111.628 centn. koksu i 232.094 brykietów. W tym samym przeciągu czasu roku ubiegłego wydobyto mniej, bo 42,746.300 centn. węgla czarnego, 6454 centn. węgla brunatnego, 10 milionów 787.850 centn. koksu i 142.647 cent. brykietów. — Jak ze sprawozdania widzimy, produkcja węgla w tem półroczu znacznie się podniosła.

Na »Macierz Szkolną« złożyli pp.: dr. J. Suszka w Pradze 5 K; Wład. Bukowski w Rychwałdzie nieprzyjęte honorarium od p. Kubisza 1 K; Andrzej Macura, sekretarz zboru ewang. w Cieszynie, zamiast życzeń dr. J. Michejdzie z okazji 60-letniej rocznicy urodzin 2 K; B. Kotula, profesor w Cieszynie, zamiast życzeń dr. J. Michejdzie 2 K; Katarzyna Londzin w Zabrzeżu 4 K; Jerzy Wałach, rolnik w Śmiłowicach, nieprzyjęte od p. Brz. 1 K 20 h; Jan Ciemała w Wędryni zamiast życzeń ślubnych ks. O. Michejdom w Bystrzycy 2 K; Anna Kukuczówna, zamiast życzeń ślubnych ks. O. Michejdom w Bystrzycy 1 K.

Krajowa szkoła kupiecka w Białej. Z nowym rokiem szkolnym 1913/14 powstaje w Białej krajowa szkoła kupiecka, która obejmuje dwuklasową szkołę handlową wraz z klasą przygotowawczą i jednoroczny kurs handlowy żeński. Warunkiem przyjęcia do pierwszej klasy dwuklasowej szkoły handlowej jest ukończenie 14 lat życia w roku kalendarzowym oraz ukończenie 3 klas szkoły średniej lub wydziałowej. Uczniowie, którzy nie mają wymienionego wykształcenia, jednak ukończyli przynajmniej 4 klasy szkoły ludowej i kończą w roku kalendarzowym 13. rok życia, mogą być przyjęci po zdaniu egzaminu wstępnego z języka polskiego i rachunków do klasy przygotowawczej dwuklasowej szkoły handlowej. Absolwenci dwuklasowej szkoły handlowej dostają posady buchalterów i korespondentów w przedsiębiorstwach handlowych i fabrycznych. Zarazem zastępuje

świadectwo odejścia dwuklasowej szkoły handlowej dowód należytego ukończenia nauki w przemyśle handlowym. (Rozporządzenie ministerjalne z 13. sierpnia 1907.) Opłata w dwuklasowej szkole handlowej oraz w klasie przygotowawczej wynosi 6 K miesięcznie. Uczniowie niezamożni i odznaczający się pilnością, mogą uzyskać uwolnienie. Warunkiem przyjęcia na jednoroczny kurs handlowy żeński jest ukończenie 14 lat życia w roku kalendarzowym tudzież ukończenie 3 klas szkoły wydziałowej lub średniej. Kurs ten ma na celu dać paniom całokształt wykształcenia handlowego i przysposobić je do wykonywania wszelkich czynności biurowych w przedsiębiorstwach handlowych, fabrycznych i bankowych. Opłata wynosi 10 K miesięcznie. Bliższych informacji można zasięgnąć osobiście lub pisemnie w gmachu Seminarium T. S. L. w Białej. — Dyrekcyja.

Z Dziedzic. We wtorek rano nadeszła do Dziedzic depesza ze Szczakowy, że na linii Szczakowa-Trzebinia nastąpiło zderzenie pociągów. Mówiono coś o 20 zabitych i 50 rannych. Wysłano też natychmiast do Dziedzic do Trzebini wozy ratunkowe ze służbą, a z Bielska jechał nawet osobny pociąg ratunkowy z lekarzami, łózkami i z oddziałem samarytan bielskich. Koło południa wyjaśniła się sprawa; rozchodziło się tylko o próbny alarm, który miał wypaść pod każdym względem jak najlepiej.

— W spokoju i trwałej jedności pracowali dawniej robotnicy w tutejszej walcowni. Ale od niejakiogo czasu wszystko się na gorsze zmieniło. Przybył cudzoziemiec imieniem J. Söhn, majster znający się na walcowaniu blachy aluminiowej, aby objąć kierownictwo. Lecz jak dawniej, tak i teraz robotnicy walczą, a majster zamiast starać się o większy odbyt w naszej fabryce, o polepszenie i udoskonalenie naszego walcowania, jak obiecywał, to wszystko odwrotnie czyni. Pracowało tu przeszło 40 robotników, lecz już w drugim dniu po przybyciu owego Niemca została połowa wypowiedzianych, a drugą połowę tu pozostającą zaczął w nieludzki sposób traktować. Okropną nienawiść nosi w sercu względem nas, że jesteśmy polskimi robotnikami. W straszliwy sposób podjudza przeciw nam dyrektora i niestworzone rzeczy na nas wymyśla. Dyrektor, który dawniej był łagodnym dla nas, stał się dzisiaj ostrym, będąc podszczuwany przez owego rozbijacza zgody. Pracować muszą robotnicy w niedzielę i święta jako też nieraz od wczesnego rana do późnego wieczora, a w inne dni w tygodniu dostają urlopy. Gdyby ktoś w niedzielę lub święto nie przyszedł do roboty, grozi mu majster wydaleniem z pracy. Stanie się jaka szkoda w pracy, której przyczyną jest ów majster berliński, zwała zaraz całą winę na robotników, którzy są nieraz dotkliwie karani. Nie mamy nikogo, coby się mógł ująć za nami, przeto nas straszliwie gnębi. Wprost mówił do jednego młodego Niemca tam pracującego, że wszystkich robotników polskich tu pracujących będzie się starał wydalić, a tylko samych Niemców sobie sprowadzi. Wyraził się także potajemnie, że na każdym kroku i przy każdej sposobności będzie się starał szkodzić nam, aby się nas jak najprędzej pozbyć. Prócz owego Niemca jest tu jeszcze dwóch majstrów, z których jeden jest zastępcą powyższego majstra, lecz i ten niewiele jest lepszym, jak się to już raz okazało, ale mamy nadzieję, że się odmieni i stanie w naszej obronie. Sami jesteśmy winni, że nas tak ów majster tyranizuje, gdyż żadnych kroków nie czynimy przeciwko niemu. Przeto złączmy się razem i stańmy przed p. dyrektorem i przedstawmy mu, jak względem nas p. Söhn postępuje. Nie bądźmy bojaźliwi, lecz zabierzmy się do dzieła a skończy się nasze złe traktowanie i nastaną lepsze czasy.

Z Gruszowa. (Bandytyzm wszechniemiecki.) Za przykładem cieszyńskich krzykaczy wszechniemieckich próbują Niemcy i gdzieindziej terorem i gwałtem »bronić swego niemieckiego stanu posiadania«. W niedzielę, dnia 31. b. m. urządzają Czesi tutaj festyn. Niemcy nie chcą żadną miarą dopuścić do pochodu, który jest w programie festynowym. Burmistrz zwrócił się do komisaryatu policyjnego w Mor. Ostrawie, by pochód ten zakazano. W przeciwnym razie grożą Niemcy kontrdemonstracją i rozbojem ulicznym, tak jak w Cieszynie, aby »należycie wystąpić przeciw wyzwaniu Czechów i bronić niemieckiego charakteru gminy«. Nie chce wierzyć się, że żyjemy w państwie konstytucyjnym; wygląda to tak, jak gdybyśmy

żyli w Turcyi, Rosyi lub wśród ludożerców. Taką to kulturą niemiecką!

Z Karwiny. (Zbieg bułgarski.) Dnia 20. b. m. zabłąkał się tu zbieg bułgarski, który walczył z Turkami przed Adrianopolem i przed czterema mniej więcej miesiącami dostał się z innymi towarzyszami do niewoli tureckiej. W czasie eskorty do Saloniki udało mu się zbiedz. Następnie na nieznanym okręcie dostał się do Abacji na ziemię austriacką. Przez cztery miesiące podróżował piechotą, aż zabłąkał się tu do nas. Wyszukano mu tu pracę, aby mógł sobie zebrać pieniędzy na powrót do ojczyzny.

Z Mazańcowic. Jak każdorocznie, tak też i tego roku asenterowani z Mazańcowic urządzają w niedzielę, dnia 7. września w gospodzie p. Razmusa zabawę »na odchodną«, dlatego pozwalają sobie zaprosić na tę zabawę wszystkich jak najuprzejmiej: wszystkich kolegów, starszych i wszystkich znajomych z całej okolicy, których już z góry jak najserdeczniej witamy. Wstęp na salę 20 h od osoby. — Komitet.

Z Pruchnej. (Nieporządki na pocście.) Z Pruchnej dochodzą nas zażalenia, że pocztmistrz tamtejszy nie odsyła wcale listów do tych osób, które trochę dalej od urzędu pocztowego mieszkają. Osoby te dopiero domyśleć się muszą, że leży dla nich list na pocście. Czasem list jest ważny a dana osoba skutkiem takiej praktyki ponosi szkodę materialną. Dyrekcyja pocztowa w Opawie powinna temu zaradzić. — K. Sp.

Z Ustronia. Dnia 24. sierpnia 1913. r. w sali »Czytelni katolickiej« w Ustroniu odbył się wieczorek, w program którego wchodziło przedstawienie i zabawa taneczna w celu zogniskowania życia towarzyskiego ludzi poczuwających się do polskiej narodowości. Wieczorek udał się znakomicie dzięki staraniom tutejszego energicznego komitetu, który nie szczędził trudów, by całość wypadła jak najlepiej. Szczególniej pracą tą zajęli się gorliwie p. Petrykiewicz jako reżyser, dalej pp. Tomiczek, Kocyk, Stec i uczenie kursów gospodarzy. Za to też niniejszem składamy serdeczne prośby podziękowanie »Bóg zapłać!« — »Polski Związek niewiast katolickich«.

Z Wisły. (Targ na bydło.) Ponieważ targ, przypadający na 2. lipca b. r. odpadł, odbędzie się tu w środę, dnia 3. września targ na konie, krowy, woły, cielęta, owce, kozy, świnię, jagnięta i t. p.

Z Witkowic. (Rozszerzenie zakładu.) Witkowickie fabryki rozszerzają się coraz bardziej. Nowa cukrownia, elektryczna centrala, nowa stalownia i zakład do wyrobu płyt pancernych mogą się równać z największymi zakładami w Europie. Obecnie planowana jest budowa 10 nowych amerykańskich pieców wysokich. Równocześnie mają powstać nowe kopalnie węgla, aby pokryć zapotrzebowanie nowych fabryk.

Z Witkowic. Przed kilku tygodniami robotnik tutejszych hut Karol Winter, nałogowy alkoholik, wróciwszy w stanie nietrzeźwym do domu, rzucił się na swą żonę i tak długo ją bił i dusił, aż nieszczęśliwa kobieta padła nieżywa na ziemię. Komisja lekarska przy obdukcji zwłok orzekła jednak, że śmierć jej nastąpiła nie z powodu pobicia, lecz z powodu »przerażenia serca«. Na podstawie tego orzeczenia wytoczona została przeciw Winterowi rozprawa sądowa nie o zbrodnię zabójstwa, lecz o uszkodzenie ciała. Sąd powiatowy w Mor. Ostrawie skazał onegdaj Wintera za pobicie swej żony na trzy dni aresztu. Wyrok ten zrobił wielkie wrażenie.

Piśmiennictwo.

Macierz Polska, chcąc uczcić setną rocznicę zgonu wielkiego reformatora szkolnictwa polskiego, wydała książkę p. Michała Rollego p. t. »Tadeusz Czacki i Krzemieniec«. Autor zajął się zarówno osobą znakomitego pedagoga jak i jego dziełem: liceum krzemienieckim, a że przedmiot zna doskonale, nie opuścił nic ważniejszego, o życiu zaś młodzieży, o sądach uczniowskich, o grońcu nauczycielskim opowiedział obszernie i zajmująco. Całość obejmuje 8 arkuszy druku większego formatu, tekst zdobity licznymi rycinami. Cena 1 K 40 h.

Dokąd się udać na wypoczynek letni? do wód? na kurację? Przewodnik po rodzimych zdrojowiskach, zakładach przyrodoleczniczych i t. p. Wydanie 2-gie, uzupełnione. Berlin 1911. Nakładem wydawnictwa »Hygieia« (Czarnowski, Berlin, Weissenburgerstr. 27). Cena z przesyłką 30 fen. = 35 hal. = 20 kop. Z nastaniem lata jest nadzwyczaj kłopotliwą rzeczą dla wielu zdecydować się szybko w wyborze miejscowości kuracyjnej polskiej. Dla osób takich powyższa książka jest nieocenioną. Na wstępie n. p. zaraz znajdujemy w zarysie dokładny opis zdro-

jowisk polskich w Galicyi i Królestwie według dra Chłapowskiego, następnie jest omówione lecznicze znaczenie zdrojów radiocynnych. Abecadłowy spis uzdrowisk krajowych czyni ten podręcznik nadzwyczajnym, zwłaszcza, że zawiera on jeszcze osobną tablicę z wykazem chorób przewlekłych i skutecznie takowe leczących zakładów kąpielowych polskich i wogóle słowiańskich. Na końcu mieszczą się ciekawe szczegóły o osadzie polskiej na ziemi tureckiej, o Adampolu, który na letnisko i uzdrowisko dla nerwowo osłabionych bardzo się nadaje.

Macierz Polska wydała jako nr. 65. swej Biblioteki książkę niezwykłą. Jest to Czytanka dla służących, ułożona staraniem Koła Pań T. S. L. we Lwowie. Książka ta jest jakby podręcznikiem, z którego zaczerpnąć można różnych wiadomości, ale przede wszystkim ma ona budzić gorące uczucie religijne, moralne i narodowe. Są tu więc przepiękne opowiadania religijne, poczem następują elementarne wiadomości z geografii ziem polskich (ujęte w formie podróży po Polsce), poczem opowieści o królach i sławnych bohaterach. Osobny dział tworzą doskonale pomyślane »Opowiadania rozmaite« (tu wyborna powiastka p. t. Jak panna Maryanna szła za mąż i jak nie poszła). Nie brak też bardzo przystępnie skreślonych gawęd o ziemi, jej bogactwach, zwierzętach i roślinach. Kończą książkę praktyczne pouczenia o gospodarstwie domowym (o czystości w kuchni, porządkach domowych, praniu, prasowaniu i t. d.). W tekście pomieszczono mnóstwo rycin i mapę Polski. Ułożenie tej książki należy poczytać za czyn prawdziwie obywatelski.

ŻNIWA 1913!

Nowe zboże płaci RUD. BIAŁEK pod »Modrą«:
Reż (100 kg) 16—17 K

(według jakości)

pszenica	19,50	„
owies stary	20,—	„
„ nowy	16,—	„



Rozmaitości.

Ważne dla wychodźców! Polskie Towarzystwo Emigracyjne w Krakowie rozdało już 15 tysięcy broszur p. n.: »Co to jest P. T. E.«, zawierającej bardzo ważne wskazówki dla emigrantów. Książeczka ta bywa wysyłana i nadal bezpłatnie razem z cennikiem kart okrętowych każdemu, kto po nią do Towarzystwa napisze. Dlatego każdy, kto ma zamiar wyjechać do Ameryki, powinien przed wyjazdem zaopatrzyć się w tę książeczkę. Dostarcza jej bezpłatnie na każde żądanie Polskie Towarzystwo Emigracyjne (oddział wydawnictw) w Krakowie, ul. Radziwiłłowska 23.

Sensacyjny list Bebla. »Pall Mall Gazette« ogłasza sensacyjny list zmarłego świeżo socjalisty Bebla, pochodzący z ostatnich dni jego życia. W liście tym pisze Bebel: »Wiem z dobrego źródła, iż w czasie wojny bałkańskiej cesarz niemiecki przekonał się, że armia niemiecka zeszła zupełnie na psy. Nasi oficerowie są do komendy niezdolni, a materyał wojenny jest po prostu nie do użycia. Gdyby była wówczas Francja nas zaatakowała, to odniosłaby prawdopodobnie zwycięstwo, ponieważ na granicy nie byliśmy dość silni. Cesarz niemiecki wiedział, że francuski materyał wojenny był o wiele lepszy we wojnie bałkańskiej aniżeli niemiecki, i rozumiał, że za klęski tureckie odpowiedzialne są niemieckie koła wojskowe. Postanowił wobec tego coś uczynić. Doprowadził Francuzów do tego, iż uwierzyli, że zbrojenia niemieckie skierowane są przeciw nim. Mogę zapewnić, że cesarz niemiecki jest zadowolony, iż pokój został dla Niemiec utrzymany i że Francja nie zaczęła wojny.«

Napad bandycki na pociąg. W nocy z 25. na 26. sierpnia został pociąg pospieszny nr. 2., dążący z Czerniowca do Lwowa, na przestrzeni między Dawidowem a Sichowem w kilometry 15-tym przez nieznanego sprawcę automatycznym sygnałem alarmowym zatrzymany. Równocześnie kilku ludzi uzbrojonych w rewolwery otoczyło maszynę i wóz pocztowy i grożąc strzałami, usiłowało wtargnąć do wozu pocztowego, w czym przeszkodził im funkcjonariusze pocztowi przez rychłe zamknięcie drzwi. Ludzie ci ostrzelali przez kilka minut wóz pocztowy a spłoszeni zostali przez personal i podróżnych, podążających z pociągu ku maszynie. W wozie pocztowym, w którym znajdowały się znaczniejsze przesyłki pieniężne, wybito jedną szybę, a na ścianach widoczne są ślady od kul. Według zeznań personalu kolejowego i pocztowego dano około 20 do 25 strzałów, nikt jednak ani z podróżnych, ani z personalu nie został ranny. Wskutek tego wypadku wspomniany pociąg doznał jednogodzinnego opóźnienia. Żandarmerye, jako też władze sądowe i kolejowe wdrożyły energiczne dochodzenia. Dotąd jednak na ślad zbrodniarzy nie natrafiono.

Przeciwko zatruciom pochodzącym z kiszek zwraca się ów sławny rosyjsko-francuski lekarz, biolog i wielki higienista, którego publiczne wykłady o sztuce przedłużenia życia i odłożenie dnia śmierci na dłuższy czas, sprawiło tak wielkie i słusne wrażenie. Uczony ten przestrzega już w samem otruciu, powstającym w kiskach, przyczynę śmierci. Każdy mądry człowiek powinien zatem zupełnie tak samo jak codzień obmywa się zewnętrznie, by być czystym i świeżym, zważać na codzienne czyszczenie kiszek przez wydane wypróżnienie takowych. »Nulla dies sine Hunyady János« — żaden dzień bez »Hunyady János« gorzkiej wody — powiedział niemiecki kolega owego sławnego badacza i temi słowy wydał sąd, że Saxlehnera gorzka woda Hunyady Jana dla człowieka cywilizowanego stała się nie tylko niezbędną, ale nadto rozumiejącą się sama przez się codzienną potrzebą.

Kongres pokojowy w Hadze. Dnia 21. b. m. otwarto w Hadze kongres pokojowy. Przewodniczący kongresu Heemskierk w mowie powitalnej zaznaczył, że ciągłe zbrojenia nie mogą prowadzić do zabezpieczenia stałego pokoju, a skończyć się muszą wybuchem wielkiej krwawej wojny lub bankructwem mocarstw. Podniósł dalej, że lista zwolenników pokoju wzrasta. Wojny się raz skończyć muszą. Holandya z dumą patrzy na kongres pokoju, obradujący w Hadze, jako na latarnię morską, rozszerzającą światło propagandy pokoju dla uszczęśliwienia narodów. Prezes berlińskiej ligi pokojowej Lafontaine protestował przeciw krwawym walkom na Bałkanach. Gerda Kutzner oświadczyła, że do cesarza Franciszka Józefa wysłano telegram dziękczynny z podziękowaniem za jego starania około utrzymania pokoju. Na telegram nadeszła grzeczna odpowiedź. Przyjęto w końcu rezolucję, opowiadającą się za rozbrojeniem.

Ogłoszenia.

Związek katol. młodzieży robotniczej w Cieszynie urządza w niedzielę, dnia 31. sierpnia we własnym lokalu miesięczne zebranie. Początek o godz. 2. po południu. Ze względu na to, iż referat, jaki zostanie wygłoszony, będzie bardzo pouczający, uprasza się tedy Szan. Kolegów o jak najliczniejsze przybycie. — Wydział.

Z Trzyńca. Stowarzyszenie młodzieży katolickiej urządza dnia 31. sierpnia o godz. 7. wieczorem w sali »Czytelnia katolickiej« przedstawienie teatralne. W programie komedia w 3 aktach p. t. »Ciotka Karola«, oraz śpiewy i monologi. Wszystkich przyjaciół młodzieży upraszamy o jak najliczniejsze przybycie. — Wydział.

Z konikiem mydło liliowe

firmy Bergmann & Co., Děčín n. Ł.

jest nadal, jak przedtem, niedoścignione co do skuteczności przeciw piegom, jako też niezbędne do rozsądnego pielęgnowania skóry i piękności, co potwierdzają niezliczone codziennie nadchodzące pisma z uznaniami. Po 80 h na składzie we wszystkich aptekach, drogueryach, zakładach fryzjerskich i t. d. Tak samo okazuje się cudownym Bergmanna krem liliowy »Majnera« do utrzymania rąk pań delikatnymi. W tubkach po 70 h wszędzie na składzie.

UCZNIA

przyjmie

LUDWIK LONDZIN, ślusarnia w Dziedzicach.

Podziękowanie.

Podpisany Wydział »Stowarzyszenia rzemieślników« w Niem. Lutyni składa w uzupełnieniu z okazji poświęcenia sztandaru Szan. przełożonemu gminy p. Józefowi Solichowi, który pomimo innego zajęcia i brzydkiej słoty wziął udział w uroczystości, jako też Szan. Zarządowi miejscowej grupy »Związku zawod. chrześc. robotników«, który oprócz wzięcia udziału złożył ofiarę pieniężną na sztandar, oraz wszystkim Szanownym dobrodziejom, którzy złożyli pieniężne ofiary na zakupienie sztandaru, serdeczne i szczerze »Bóg zapłać!«.

Niem. Lutynia, 25. sierpnia 1913.

Za Wydział:

Ferd. Blatt, sekretarz. Jan Krzystek, przewodn.

Folwark

73-morgowy, gleby podolskiej, do wydzierżawienia. Blizszej wiadomości udzieli Władysław Kopystyński w Budyłowie, p. Kozłów.

Budynek

nowowyprowadzony, z kawałkiem pola, 4 izby, 1 kuchnia, 2 chlewki i 2 drzewnie, z pięknym widokiem, należący do Cieszyna, jest z wolnej ręki do sprzedania. Blizszej wiadomości udziela JAN NOWAK, gospodarki na Małym Rynku w Cieszynie.

Realność

w bliskości, 15 minut od Cieszyna położona, 7 morgów dobrego pola, 2 piękne stawy, piękny ogród owocowy, jest z wolnej ręki do sprzedania. Blizszej wiadomości udziela JAN NOWAK, gospodarki na Małym Rynku w Cieszynie.

Młockarnie ręczne i kieratowe

młynki (burdaki), kieraty (geple), wirówki, maszyny do kopania ziemniaków, siewniki i t. p. oraz maszyny do szycia i rowery, jak najlepsze fabrykaty, sprzedaje po jak najprzystępniejszych cenach i warunkach GUSTAW BLUMENKRANZ, skład maszyn, CIESZYN, Saska Kępa l. 23, II. piętro.

Oszczędzajcie Wasze pieniądze

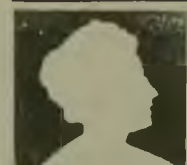
a nie kupujcie przez agentury, tylko wprost w domu handlowym

Bernarda Jelinowicza

w Karwinie (obok szybu Gabryeli).

Postanowiłem wszystkich agentów oddać, a te procenta, które agenci pobierają, dawać będę moim Szanownym odbiorcom przy zakupie wprost w moim składzie meblowym.

Daję zatem meble od najdroższego do najtańszego gatunku, nie fabrycznej, tylko stolarskiej roboty ręcznej, po cenach najtańszych i na bardzo małe raty. Mam także wielki skład maszyn do szycia i parzaki dla bydła najlepszego fabrykatu, a o 10% taniej, niż u konkurentów, za gotówkę zaś 15% opustu.



Jasna głowa

używa zawsze

Dr. Oetkera proszku do pieczenia po 12 h.

Doskonały, higieniczny, przez lekarzy polecany środek zastępujący drożdże.

Wszystkie leguminy i pieczywo stają się przez to większymi, pulchniejszymi i łatwiej strawnymi.

Dr. Oetkera cukier wanilinowy po 12 h

jako najlepsza przyprawa do mlecznych i mącznych potraw, do kakao i herbaty, czekolady i kremów, do babki, tortów, pudryngów i pianki śmietankowej; dalej zmieszany z delikatnym, drobnutkim cukrem do posypywania wszelkiego rodzaju pieczywa i legumin. Zastępuje zupełnie 2—3 strączki dobrej wanilii. Zmieszawszy 1/2 pakietka dr. Oetkera cukru wanilinowego z 1 kg mialkiego cukru i dawszy z tego 1—2 pełnych łyżek do herbaty na jedną filiżankę herbaty, otrzymamy aromatyczny, całą gębą napój.

Dr. Oetkera proszek do pieczenia i cukier wanilinowy jest na składzie we wszystkich handlach kolonialnych i tym podobnych. Obszerne pouczenie co do sposobu użycia na każdym pakiecie. Zbiór recept za darmo.

Należy zważać na to, by dostać prawdziwe fabrykaty dr. Oetkera.

Wszystkie gatunki proszków do pola,
papier na dach,
lakier na dach,
cement
najlepszy i najtańszy, u BIAŁKA pod »Modrą«
w Cieszynie.



Udoskonalone pompy

do rezerwarów, gnojówkowe, łańcuchowe, sikawki do zaprzęgu, samoczynne napajacze i wszystkie gospodarskie urządzenia poleca

E. Cihelka v Hájí
u Opavy.

Cenniki i
kosztorysy za
darmo.



Przy większych zamówieniach znacznie taniej.



Thierry'ego balsam

edyne prawdziwy. Wypróbowany przy wszystkich chorobach organów oddechowych, kaszlu, płucnic, chrypce, katarze gardła, bólach piersiowych, zaflegmieniu, przy braku apetytu, złym trawieniu, chole-rycznych boleściach, kurczach i żółtce i t. p. Zewnętrznie przy wszystkich chorobach ust, przy bólach zębów, jako woda do ust, przy oparzeniach, wyrazach i t. d.

Thierry'ego maść centyfoliowa

wypróbowana przy choćby jak najbardziej za-
starych, ranach i wrzodach rakowa-
tych, zapaleniach, abscesach, karbunkach,
usuwa wszelkie obce ciała i najczęściej
czyni niepotrzebnymi bolesne operacje
2 puszk 3 K 60 h.

12/2 lub 6/1 albo
wielka butelka do
podróży K 5.60

Apteka pod Aniołem Stróżem

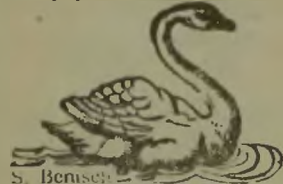
A. Thierry'ego w Pregrada obok Rohitsch.

Można otrzymać prawie w wszystkich
aptekach, hurtownie w drogeriach.



Najlepsze czeskie źródło

TANIE PIERZE



1 kg. szarego, dobrego, datego
2 Kr., lepszego 2 Kr. 40 h, najl.
nawpół białego 2 Kr. 80 h, białego
4 Kr., białego puchoowego 5 Kr. 10 h,
1 kg. najl. śnieżno białego datego
6 Kr. 40 h, 8 Kr., 1 kg. szarego pu-
chu 6 Kr., 7 Kr., białego dobrego
10 Kr., najl. pucho brzoźnego 12 Kr.,
Przy odbiorze 5 Kg. franko.

Gotowa pościel

z grubonicianego czerwonego, niebieskiego, białego lub żółtego
inletu (Nankling), 1 pierzyna 180 cm. dług. 120 cm. szer. z 2-ma
poduszkami każda 80 cm. dług. 60 cm. szer. napełnione nowym
szarem bardzo trwałym puchoem pierzem 16 Kr., półpuchoem 20 Kr.,
puchoem 24 Kr., pojedyncze pierzyny 10 Kr., 12 Kr., 14 Kr., 16 Kr.,
poduszki 3 Kr., 3 Kr. 50 h, 4 Kr., pierzyna 200 cm. dług. 140 cm.
szer. 13 Kr., 14 Kr. 70 h, 17 Kr. 80 h, 21 Kr., poduszki 90 cm. dług.
70 cm. szer. 4 Kr. 50 h, 5 Kr. 20 h, 5 Kr. 70 h, Poduszki z mocne-
go gradlu w paski 180 cm. dług. 116 cm. szer. 12 Kr. 80 h, 14 Kr.
80 h. Wysyłki za zaliczką od 12 Kr. wysyłane są opłatnie. Zamia-
na dozwolona, za nienadające się zwrot pieniędzy.

S. Benisch w Deschenitz Nr. 857 (Czechy).

Bogato ilustrowany cennik darmo i opłatnie.

Linia Hamburg-Ameryka.

Regularne przewożenie podróżujących znanymi
pierwszorzędnymi parowcami.

**HAMBURG—NOWY YORK
HAMBURG—FILADELFA
HAMBURG—KANADA**

Hamburg—Brazylia
Hamburg—La Plata
Hamburg—Arabia
Hamburg—Persya
Hamburg—Afryka
Hamburg—Indye zach.
Hamburg—Środkowa
Ameryka
Hamburg—Wenezuela
Hamburg—Kolumbia
Hamburg—Kuba
Hamburg—Meksyko.

ANTWERPIA—KANADA.

Linia Hamburg-Ameryka prowadzi n a prawie
wszystkich swoich nowojorskich parowcach.

CZTERE KLASY PRZEWÓZOWE.

I. kajuta, II. kajuta, III. klasa i międzypokład. Pa-
rowce Linia Hamburg-Ameryka dają przy znako-
mitem utrzymaniu prędkości i wygodny przewóz dla
podróżujących w kajutach i wychodźców.

O wyjaśnienia i co do przewozu należy się zwrócić
do generalnej reprezentacji linii Hamburg-Ame-
ryka, Wiedeń, I., Kärntnerstrasse 38. albo do jej
agenta

we Lwowie, ul. Gródecka 95,
w Czerniowcach, Herrengasse 16.

Tow. oszczędności i zaliczek

— w CIESZYNIE —

stowarzyszenie zarejestr. z nieograniczoną poręką
(w »Domu Narodowym«, w Rynku na I. piętrze)
z filiami: w Jabłonkowie, we Fryszacie,
w Boguminie, w Skoczowie, w Dąbrowie i w Łazach
przyjmuje od członków i nieczłonków

wkładki na oszczędność

do oprocentowania i płaci od nich

$4\frac{1}{2}\%$

rocznie, od dnia następnego po wpłacie aż do dnia po-
przedzającego wypłatę, a jak dotąd, samo za wkładkują-
cych opłaca podatek rentowy. Kapitalizacja półroczna.
Pożyczki daje Towarzystwo na umiarkowany procent.
Eskontuje weksle swych członków, udziela kredytu na
podkład faktur i otwartych rachunków książkowych,
wydaje skarbonki domowe.

Godziny kancelaryjne codzień, z wyjątkiem świąt i nie-
dział, od godz. 8. do 12. przed południem i od godz. 2.
do 4. po południu.

W Dąbrowie i w Łazach biura filialne urzędują tylko
w poniedziałki, środy i piątki od godziny 4. po południu.

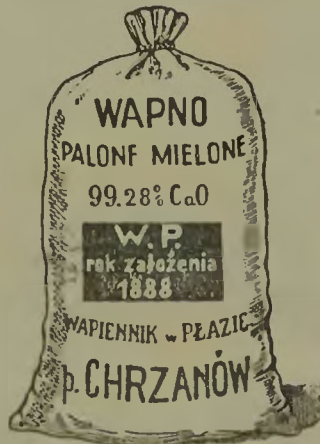
ZARZĄD

Towarzystwa oszczędności i zaliczek w Cieszynie, stow.
zarejestrowanego z nieograniczoną poręką.

I. Domański. A. Teper. H. Filasiewicz.

Służąca

porządna i pilna, umiejąca trochę gotować, prać
i pokoje sprzątać, potrzebna z a r a z lub za kil-
ka tygodni do lepszego domu w Cieszynie. Jeśli-
by nie władała językiem niemieckim, będzie
miała sposobność nauczyć się, jako też gospo-
darstwa domowego. — Bliższych wiadomości
udzieli EDW. FEITZINGER, właściciel księ-
garni w CIESZYNIE, Wyższa Brama 10.



Wapiennik w Płazie

pocztą CHRZANÓW.
Firma chrześcijańska i polska a najstar-
sza w Galicyi.
Produkuje wapno budowlane, do celów
chemicznych i wapno palone mielone do
nawożenia gruntów.
Ceny umiarkowane, na żądanie oferty.

Istniejącą dotychczas księgarnię p. M. Czajkowskiego p. f. »STELLA« w Cieszynie
nabyłem z dniem 14. sierpnia b. r. dla mego syna na własność.

Księgarnia ta pozostaje pod kierownictwem p. F. Pa uli, rutynowanego i kilkun-
stoletnią praktyką doświadczonego fachowca. Zapewniam rzetelną i punktualną obsługę
i proszę P. T. Publiczność o łaskawe poparcie, aby ta tak ważna placówka na kresach
mogła się pomyślnie rozwijać.

Księgarnia B. Kotuli w Cieszynie

ul. Stefanii 38.

Bank Cieszyński Kredytowy

w Cieszynie

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką

w domu »Dziedziectwa« na Starym Targu nr. 4

udziela pożyczek na hipotekę i weksle na umiarkowany procent i przyjmuje

Czeki pocztowe
na żądanie.

wkładki na oszczędność

i płaci od nich

$4\frac{1}{2}\%$

od dnia następnego po wpłacie.

Czeki pocztowe
na żądanie.

18.000
podziękowań od
wdzięcznych uzdrowionych

Światową sławę

1.200
atestów (poświadczeń)
lekarskich.

uzyskał w krótkim czasie

znaną i wychwalaną powszechnie środek do nacierania

pod nazwą

ICHTOMENTOL

który setkom tysięcy cierpiącym przywrócił zdrowie i dziś jest prawie u każdego
ulubionym środkiem domowym, który jak najbardziej zastarzałe i uporczywe
wypadki:

Reumatyzmu, Gośćca, Nerwoboli, Bolu głowy lub zębów, Kłucia w boku, Spu-
chlizny, Zapalenia stawów i tym podobne dolegliwości, usuwa bezpowrotnie w jak
najkrótszym czasie, nawet w tych wypadkach, w których inne środki nie pomogły.

SKUTEK NADZWYCZAJNY.

Działanie szybkie i pewne.

Jedyną główną fabryką i wysyłką prawdziwego Ichtomentolu:

Laboratorium chemiczne aptekarza

SZYMONA EDELMANA

w SAMBORZE, Rynek nr. 30-4.

Pocztą wysyła się franko (z opłaconą pocztą) 5 flaszek za 6 K, 10 flaszek franko
za 10 K. — 25 flaszek franko za 23 K.

UWAGA:

Uprasza się żądać tylko Ichtomentolu w plombowanym opakowaniu i zama-
wiać Ichtomentol li tylko ze Sambora, dokąd fabryka przeniesiona została.

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Cena z przesyłką pocztową:
całorocznie 7 K — h
półrocznie 3 „ 50 „
kwartalnie 1 „ 75 „
I przesyłki pocztowej:
całorocznie 6 K — h
półrocznie 3 „ — „
kwartalnie 1 „ 50 „

Numera pojedyncze ma na składzie w Cieszynie: Drukarnia »Dziedzictwa«, plac Teatralny 8; księgarnia »Stella« przy ulicy Stefanii (Głębokiej); Rudolf Białek, kupiec »pod Modrą«; w Boguminie (dwo- rzec): Otto Müller; w Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru; w Orłowej: u Rudolfa Halfara, księgarza, w głów- nym składzie i we filii obok klasztoru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 h.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcyi i Administracyi »Gwiazdki Cieszyńskiej« w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi w środę i piątek w Cieszynie.

Za ogłoszenia płaci się 20 halerzy od wiersza (rzadka) drobnego, przy kilko- razowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 66.

W Cieszynie, środa, dnia 3. września 1913.

Nr. 70.

 Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcąca się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Brodzieckiego“ w Cieszynie. 

Bułgaria i Turcja.

Jeżeli sprawdzą się wiadomości, które tym razem pochodzą nie tylko z Konstantynopola, ale także z Sofii, to gabinet sofijski postanowił wreszcie nawiązać z Portą bezpośrednie rokowania, nie oglądając się już na pośrednictwo Europy. Ponieważ Turcja ma nad Bułgarią ogromną przewagę, rozporządza bowiem ćwierćmilionową armią, więc zachodzi obawa, że w Konstantynopolu może spotkać Bułgarię to, co ją spotkało w Bukareszcie. Z tego powodu »Westminster Gazette«, organ angielskiego urzędu dla spraw zagranicznych, występuje gó- rąco za tem, ażeby mocarstwa użyły w Konstan- tynopolu swojego wpływu na korzyść Bułgarii.

Szybkie porozumienie się z Turcją jest dla Bułgarii bardzo doniosłem. Jak wiadomo, Gre- cya czyni zabiegi, ażeby zawrzeć z Turcją so- jusz. Gdyby podobne przymierze przyszło do skutku, Bułgaria zostałaby zupełnie odosobnio- na. Oceniając to położenie, gabinet sofijski pra- gnie rychłego zawarcia pokoju z Turcją, a ró- wnocześnie usiłuje zbliżyć się do Rumunii, która już nie ma żadnych rachunków z Bułgarią.

Misya Naczewicza.

Naczewicz oświadczył korespondentowi »Berl. Tageblattu«, że czuje się szczęśliwym, iż zabiegom jego udało się doprowadzić do poro- zumienia między Turcją a Bułgarią. Jest on przekonany, że obecnie nic już nie będzie stało na przeszkodzie nawiązaniu trwałych stosunków między obu temi państwami. Na razie chodzi głównie o to, aby pokój jak naj- rychlej został zawarty.

Początek rokowań.

Bezpośrednie rokowania między Turcją a Bułgarią już się zaczęły. Rząd bułgarski miano- wał swoimi pełnomocnikami bawiącego już od dawna w Konstantynopolu Naczewicza,

generała Sawowa, Klaczewa i byłego po- sta bułgarskiego w Belgradzie Tonczewa. Podstawą rokowań ma być przyjęcie linii gra- nicznej bułgarsko-tureckiej takiej, jaką wyzna- czono w traktacie z San Stefano. Taką propo- zycję podała Turcja.

Jeszcze utarczki.

Według możliwości ze źródeł tureckich w okolicy Kizilirmaku i Deridere toczą się utarczki bułgarskich band z tureckimi ochotni- kami. Słychać, że w piątek przyszło do większej walki, w której Bułgarzy mieli 160 ludzi za- bitych, a wielu rannych, z Turków legł tylko jeden (!).

Chybiony bojkot Turcyi.

Biuro Reutersa donosi: Nieprawdziwe są wiadomości, jakoby mocarstwa doszły do zasa- dniczego porozumienia co do finansowego bojkotu tureckiej pożyczki przez wykluczenie jej od obrotu giełdowego. Taki wniosek postawiła wprawdzie Rosya, ale uchwała jeszcze nie zapadła. Podnoszą, że Anglia w bojkocie nie może uczestni- czyć, gdyż jej rząd nie ma wpływu na dopu- szczenie papierów na giełdy angielskie.

Cofanie się socjalizmu

ze szczególnem uwzględnieniem upadku socjalizmu w Niemczech.

W drugiej połowie XIX. wieku wzrósł ogro- mnie w Europie socjalizm. Przypisać to trzeba ówczesnemu położeniu robotników z jednej strony i ponętym hasłom socjalizmu z drugiej strony, zapowiadającym klasie robotniczej istny raj na ziemi. Kiedy jednak przywódcy socjali- stów, ufni w swą siłę i potęgę, zaczęli wypaczać niektóre zdrowe myśli socjalistyczne i naduży- wać swego wpływu, zwalczając coraz otwarciej wpływ kościoła na robotników lub wrogo wy-

stępując przeciw samej religii, można było z gó- ry przepowiedzieć prędszy lub późniejszy upa- dek socjalizmu. Zarodki tego upadku tkwią po części w samym socjalizmie. Są nimi nie dające się urzeczywistnić główne zasady socjalizmu, które sprowadzają powoli jego upadek. W dzi- siejszych czasach upadek ten zaznacza się co- raz wyraźniej. Socjalizm traci coraz bardziej znaczenie i kredyt u robotników, lub traci swe zasady, wyradzając się w radykalizm. Wystar- czy wskazać na Francję, gdzie socjalizm po- czątkowo, jako w kraju bardzo przemysłowym, zatoczył szerokie kręgi, zmienia się teraz pra- wie do niepoznania. Otóż francuscy socjaliści, którzy jako ministrowie stoją u steru rządu, po- pierają służbę trzechletnią, przeprowadzają rzą- dowe wnioski powiększenia podatków na cele wojskowe, co się wyraźnie sprzeciwia najbli- szym celom socjalizmu. Nie będę wspominał o Anglii, gdzie podobnie jak w Francji socjaliści przemieniają się swoimi zasadami, nadmienię kilka słów o socyalistach polskich, różniących się pod wielu względami od swych towarzyszy francuskich i niemieckich. Socjalizm nie zdołał na gruncie polskim dojść do tych rozmiarów, co w Niemczech i w Francji, chociaż niektóre oko- lice Królestwa Polskiego i W. Ks. Poznańskiego mają wielki przemysł, bardzo rozwinięty. Roz- wojowi socjalizmu na ziemiach polskich prze- szkodziło między innymi jego międzynarodowe zabarwienie. Ze wszystkich trzech zaborów naj- więcej zwolenników zjednał sobie socjalizm w Królestwie Polskiem przed rokiem 1905. Kie- dy jednak rewolucya 1905. r. zawiodła nadzieje, jakie do niej przywódcy socjalistyczni przywią- zywali, zaczyna się wkradać w szeregi socjali- styczne rozprężenie i wkrótce jednolita organi- zacya rozszczepia się na kilka odrębnych par- tyj. Przesilenie to wyzyskali chrześcijańsko-spo- łeczni przywódcy, którzy w przeciągu kilku lat potrafili 40 tysięcy robotników ująć w związki katolickie. Jest to zasługą teraźniejszego pre-

Katolicy albańscy a Austria.

Dzienniki pisały niedawno, że przybył do Austrii arcybiskup skodarski (skutarski), aby podziękować monarsze za opiekę i pomoc, jakiej doznali katolicy albańscy ze strony rządu austriackiego. Zeszyt sierpniowy »Misji katoli- ckich«, wychodzących w Krakowie, donosi o tej sprawie: Przy rozpatrywaniu spraw bałkańskich w ostatnich czasach często była mowa o pro- tektoracie Austro-Węgier nad katolikami Al- banii. Prasa zagraniczna przedstawiała sprawę tę w tem świetle, jakoby Austria korzystała ze swego protektoratu tylko w celu wzmocnie- nia swych politycznych wpływów na półwyspie bałkańskim, a że nie troszczy się wiele o chře- ścijan albańskich. Podobne przedstawienie spra- wy nie pozostaje w zgodzie z faktami. Swoje istnienie i siłę rozwoju zawdzięcza Kościół al- bański prawie wyłącznie tylko hojności i popie- raniu ze strony Austrii.

Smutnem było położenie tego kraju już od początków panowania tureckiego. Kwitnąca niegdyś kraina, starożytny Epir, w krótkim cza- sie zubożała zupełnie i popadła znowu w stan nawpół barbarzyństwa. Przemocą zmuszano katolików do odstępstwa od wiary. Tylko Mir- dyci i parę innych wojowniczych szczepów z północnej części kraju zdołało zachować wia-

rę swych ojców. Dziś liczy ten kraj, niegdyś zu- pełnie katolicki, tylko 120.000 katolików na okragły milion mahometan. Skutari, jego stolica, ma 30.000 mieszkańców a wśród nich 8000 ka- tolików. Kler świecki zniknął zupełnie w tych ciężkich czasach. Do 17. stulecia stolice bisku- pie zostały niezajęte. Że wiara nie została zu- pełnie wypłeniona, zawdzięcza się wysiłkom Ojców Franciszkanów, którzy odważni i nieustru- dzeni chodzili od wsi do wsi i dodawali ducha i męstwa uciśnionym współwyznawcom. Gdy OO. Franciszkanie nie mogli już sami podołać pracy na tak wielkiem polu misyjnym, postano- wiono dołożyć największych starań do kształ- cenia księży krajowych. Biskup oddał kierowni- ctwo seminaryum duchownego OO. Jezuitom, którzy r. 1842. przybyli do Skutari. Austria przyrzekła zakładowi opiekę. Zaledwie otwo- rzono seminaryum, zostało zburzone przez fa- natycznych mahometan a OO. Jezuiti musieli uciekać. Dopiero po wojnie krymskiej otrzymali katolicy albańscy większą wolność, dzięki sta- raniom Francji i Austrii. Od tego czasu nie przestała Austria wspierać Kościoła albańskie- go. W r. 1856. przybyli do Skutari znowu OO. Jezuiti. Cesarz Franciszek Józef ofiarował im na budowę seminaryum 8100 guldenów a nadto zobowiązał się do corocznej ofiary 3000 gulde- nów na utrzymanie kleryków. Ale wzburzeni

mahometanie napadli znowu na budujący się gmach i zupełnie go zniszczyli. Tym razem rząd austriacki ostro przeciw nim wystąpił. Przy ujściu rzeki Bojany ukazał się statek wojenny, który groził, że zbombarduje miasto. To pomo- gło. Sam sułtan pozwolił na otwarcie zakładu a rząd turecki wypłacił 1200 dukatów odszkodo- wania. Z biegiem lat zwiększyła Austria swoje datki na seminaryum. Już przez samo wspiera- nie tego zakładu bardzo się zasłużyła Austria dla Kościoła w Albanii. Dotąd strasznem było położenie księży w tym kraju, a wskutek niego panowała niepewność i opuszczenie wśród ka- tolików. Z seminaryum wyszło religijne i kultu- ralne odrodzenie katolików albańskich. Oprócz tego zajęła się Austria czynnie księżmi świe- ckimi i Franciszkanami, którzy pracują na pro- bostwach. Każdy duchowny otrzymywał co naj- mniej 600 koron. Własnym kosztem wystawiła Austria wspaniałą katedrę (zburzoną w czasie obłężenia przez Czarnogórców i Serbów w roku 1913.), która mogła pomieścić 5000 ludzi, pałac arcybiskupi, kościół i szkołę OO. Franciszka- nów w Skutari. Dzięki staraniom swych opie- kunów, otrzymali katolicy pozwolenie na urzą- dzenie procesyj po ulicach Skutari.

Pomoc Austrii jednak nie ograniczała się tylko do spraw kościelnych; wszędzie stawia- no szkoły za pieniądze austriackie. Przytem nie

Żądajcie we wszystkich gospodach i restauracyach „Gwiazdki Cieszyńskiej“! Wspierajcie tych pp. kupców i przemysłowców, którzy w naszym piśmie anonsują!

zesa partii chrześcijańskiej ks. Godlewskiego. Jeszcze na mniej podatny grunt natrafił socjalizm w Galicyi. Tamtejsi socjaliści, rekrutujący się przeważnie z żydów, nie mają prawie żadnego większego znaczenia.

Żadnego powodzenia nie ma socjalizm pod zaborem pruskim wskutek wynaradawiającej polityki rządu i dzięki zrozumieniu doniosłości kwestyi robotniczej i intensywniej pracy tamtejszego duchowieństwa. By sobie wyobrazić bojkot haseł socjalistycznych wśród tamtejszej ludności polskiej, trzeba wziąć pod uwagę znikomą liczbę czytelników organów socjalistycznych, wydawanych po polsku. Wchodzą tu w rachubę »Gazeta robotnicza« i »Dziennik robotniczy«, popierane subwencyami niemieckimi. Ilość abonentów tych socjalistycznych gazet wynosi przeszło dwa tysiące. Na utrzymanie tych czasopism wypłacała kasa niemieckich socjalistów w ostatnich dziewięciu miesiącach 8266,32 marek zapomogi. Istnienie tych gazet, jak i całej Polskiej Partii Socjalistycznej zupełnie zawisło od zapomóg niemieckich socjalistów. To też ostatnia uchwała kongresu socjalistów niemieckich, występująca przeciw odrębności narodowej socjalistów polskich w państwie niemieckim i odmawiająca im zasiłków pieniężnych na prasę organizacyjną, podcięła byt Polskiej Partii Socjalistycznej w Niemczech. Z powodu tej uchwały ogłosił przewodniczący P. P. S. p. Biniszkiwicz w dortmundzkiej »Arbeiter-Zeitung« artykuł, który z niebywałą u socjalistów otwartością stwierdza bankructwo socjalistów polskich w Niemczech i hakatyzm socjalistów niemieckich.

(Dok. nast.)

Przegląd polityczny.

AUSTRYA I WĘGRY. Stronictwo ludowe w Galicyi utraciło przy ostatnich wyborach do Sejmu galicyjskiego sporą liczbę mandatów. Nic dziwnego, że stronictwo to jest podrażnione i grozi w kraju i w Wiedniu opozycją. W ubiegłą sobotę zeszli się posłowie stronictwa ludowego w Krakowie i odbyli tajną naradę, o której wydano komunikat, brzmiący jak następuje: Przez całą sobotę w sali konferencyjnej Rady miejskiej w Krakowie odbywały się obrady posłów ze stronictwa ludowego do Sejmu i Rady państwa pod przewodnictwem p. Stapińskiego, a przy współudziale ministra Długosza. Po przeprowadzeniu obrad uchwalono szereg rezolucyi. W sprawie stosunku do rządu podniesiono zarzuty, że rząd dopuścił do rozbicia kompromisu w sprawie reformy wyborczej, a przy ostatnich wyborach sejmowych występował nieprzejawnie wobec kandydatów stronictwa ludowego, po wyborach zaś począł

kładziono nacisku na szczególną naukę jednego języka, co było bardzo sprzyjało politycznym interesom Austrii, n. p. język niemiecki; nauka odbywała się prawie wyłącznie w języku albańskim. I inne zakłady kościoła katolickiego w Albanii: dom sierot pod kierownictwem Braci szkół chrześcijańskich, i różne szpitale, prowadzone przez Siostry Miłosierdzia, zawdzięczają swoje utrzymanie Austrii. Ile trudu i pieniędzy trzeba było na założenie i utrzymanie tych domów, może osądzić tylko ten, kto zna niedbalstwo i złe chęci urzędników tureckich, gdy idzie o sprawy chrześcijańskie. Często musiała Austrija dla dobra spraw katolickich robić użytek ze swego prawa kontroli. Prawie nie można zliczyć wypadków, z powodu których dyplomaci austriaccy przy Porcie musieli występować w obronie katolików. W ostatnich czasach zdarzały się często wypadki, że na podstawie fałszywego oskarżenia uwięziono księży, jako zdrajców kraju; wszyscy zostali wypuszczeni za wkroczeniem w tę sprawę konsula austriackiego. Austrija spełniała zawsze z energią obowiązki, jakie jej nakładał protektorat. Byłoby dotkliwą stratą dla Kościoła katolickiego w Albanii, gdyby jej w przyszłości zabrakło opiekuńczej ręki Austrii.

Jeżeli naród otrzyma samorząd, to katolicy stanowiąc będą mniejszość wobec mahometan, którzy są najzawziętymi wrogami Kościoła katolickiego. Jeżeli wtedy Austrija nie będzie się opiekowała katolikami, to Kościół albański, już dziś tak ciężko doświadczony, dożyje czasów o wiele przykrzejszych.

prześadować nauczycieli, należących do stronnictwa ludowego. Ponieważ minister Długosz wyjaśnił, że rząd centralny nie popierał tych kroków rządu krajowego, zebrani uchwalili wyrazić niezadowolenie rządowi krajowemu i uprosili ministra Długosza, aby wspólnie z wybraną z grona posłów delegacją sprawę tę bezzwłocznie przedstawił hr. Stürgkhowi, żądając zmiany postępowania rządu krajowego wobec P. S. L. i pociągnięcia winnych do odpowiedzialności, w przeciwnym bowiem razie posłowie P. S. L. przejdą do stanowczej opozycji przeciw rządowi.

— Niemiecki Związek narodowy odbył d. 29. sierpnia przed południem posiedzenie, na którym uchwalona została treść manifestu Związku w sprawie czeskiej. — Związek oświadcza w tym manifestie, że wszyscy Niemcy są solidarni z Niemcami czeski. Niemcy domagają się od rządu, aby kierunek rządów w Czechach odpowiadał także interesom Niemców. Zarazem żądają, aby przy układaniu budżetu respektowano więcej prawa niemieckie, oraz, aby uwzględniano gospodarcze interesy Niemców, które stanowią wspólną potrzebę z Czechami.

GRECYA. Zarząd marynarki greckiej pracuje nad nowym programem powiększenia marynarki. Według doniesienia gazety »Patris« powołany zostanie pewien niemiecki wyższy oficer marynarki obok oficerów angielskich, którzy będą pracowali nad udoskonaleniem floty greckiej. Podobnie jak flota i armia lądowa ma być na nowo zorganizowana i powiększona. Król Konstanty podpisał już odnośny dekret. Armia składać się będzie z 6 korpusów. Utworzonych zostanie kilka nowych oddziałów artylerii polnej, górskiej, oddziałów telegraficznych, lotniczych i t. d.

PRUSY I NIEMCE. Półurzędowe pruskie Biuro Wolfa rozpowszechnia wiadomość następującą: Do »Berl. Tageblattu« donoszą z Poznania: Przed hotelem Bazar przyszło do scen, które przybrały tak poważny charakter, że musiała wkroczyć policja. Kiedy mieszkający tam członkowie polskiej arystokracji mieli udać się na obiad do zamku, zebrał się tłum publiczności polskiej, który wobec zajeżdżających powozów i samochodów zajął wrogie stanowisko. Na hrabinę Ziethen, która zajeżdżała do hotelu, rzuciono naczynie blaszane napełnione wodą, biorąc ją mylnie za damę z arystokracji polskiej. Podobne sceny powtórzyły się przy odjeździe hr. Mielżyńskiego, który przybrany był w uniform dworski; tłum obsypał go obelgami. Policji powiodło się tylko w jednym wypadku przytrzymać sprawcę. Kordon policji musiano w ciągu wieczora wzmocnić. Mimo że policja obsadziła trotuar, zebrała się w pobliskich ulicach tłumnie publiczność. Podczas powrotu gości z zanku garstka chłopaków czynnie zaatakowała powracających z zamku do hotelu arystokratów polskich. Silny oddział policji rozproszył demonstrantów. — Prasa niemiecka, omawiając mowę cesarza Wilhelma w Poznaniu, podkreśla moment, że cesarz unikał ostrych wyrażań wobec Polaków. Miałoby to, zdaniem prasy berlińskiej, oznaczać zamiar podania ręki do zgody. Prasa oczekuje relacji, jakie wrażenie mowa ta wywarła na Polaków i czy przyczyni się do złagodzenia stosunków. Polska ludność Prusakom nie dowierza.

CHINY. »Biuro Reutersa« donosi z Nankinu: Oblężenie przeciąga się. Gen. Czangsun chciał zdobyć miasto przy pomocy drabin, ale obrońcy miasta rzucali granatami ręcznymi. W mieście panuje nędza. Mnożą się rabunki. Większość jest gotowa poddać miasto, uparczywie jednak opiera się temu ósma dywizja, składająca się z najlepszego wojska. Przywódcy powstańców Hosajmingowi ofiarowali kupcy 70.000 mk., by go skłonić do poddania się i obiecali jeszcze dalszych 30.000 mk., lecz Hosajming schował pieniądze i przyrzeczenia nie dotrzymał. »Daily Telegraph« donosi z Szanghaju, że koło Nanczang rozpoczęła się walka, 1500 żołnierzy wojsk południowych poddało się generałowi Li.

CHINY a JAPONIA. Pomiędzy Japonią a Chinami nastąpiło rzekomo zawarcie przymierza tymczasowego, którego głównymi warunkami są: 1) przygotowanie układu trwałego przymierza; 2) wydanie monarchistów chińskich, kryjących się w Japonii; 3) zezwolenie Chin na transporty wojsk japońskich przez Mandżuryę

na wypadek wojny japońsko-rosyjskiej; 4) pomoc Japonii we walce Chin przeciw Mongolii; 5) uznanie republiki chińskiej.

Z Cieszyna i okolicy.

Mianowania w szkolnictwie. Wydział krajowy na posiedzeniu z dnia 12. sierpnia zamianował: nauczyciela Wojciechowskiego kierownikiem szkoły I. w Czechowicach. Stalymi nauczycielami zostali zamianowani prowizoryczni nauczyciele: Karol Sikora w Międzywiciu, Adam Szurmanna w Ogródzonej, Franciszek Franek w Cierlicku (szkoła I.), Leopold Rzymann w Cierlicku (szkoła II.), Jan Stęca w Karwinie (przy szybie Henryka), Jan Fiedor w Pierscu.

Z kursów uzupełniających »Macierzy szkolnej«. Pragnąc choć w części zaradzić brakowi wyższego polskiego zakładu żeńskiego na Śląsku, utrzymuje »Macierz szkolna« już od szeregu lat kursa uzupełniające dla dziewcząt w Cieszynie. O potrzebie tej instytucji świadczy najlepiej fakt, że w ostatnich latach liczba uczennic, pochodzących z różnych okolic Śląska, stale wzrasta. Obok przedmiotów ogólnokształcących uwzględniono także stronę praktyczną przez dodanie szeregu przedmiotów, które umożliwiają uczennicom zdanie egzaminów bądź na nauczycielki robót ręcznych, bądź na mistrzynie ochronek. Ale na tem nie poprzestano; już w minionym roku szkolnym wprowadzono nowe przedmioty, mianowicie stenografię i buchalterię, ażeby absolwentkom dać możność objęcia posad w biurach różnych, w gospodarstwie lub kupiectwie. W roku 1913./14., o ile frekwencya dopisze, nastąpi dalsze rozszerzenie programu kursów. Przedewszystkiem dotyczy to kursu freblowskiego, który stosownie do koniecznej potrzeby zostanie uzupełniony przedmiotami, których dotychczasowy plan nie uwzględniał. Oprócz robót ręcznych będzie udzielana także nauka kroju bielizny i szycia trykotowego, a obejmą ją siły posiadające najlepsze pod tym względem kwalifikacje. Z nauką buchalterii będzie połączona nauka pisanania na maszynie; buchalterię obejmuje siła wybitna, posiadająca potrzebne wszechstronne teoretyczne i praktyczne uzdolnienie. Wreszcie ze względu na stosunki nasze i praktyczną potrzebę zostanie w najbliższym roku szkolnym jako przedmiot zupełnie nowy zaprowadzona nauka języka niemieckiego dla tych uczennic, które przyswoiły sobie już przynajmniej początkowe wiadomości z tego przedmiotu i pragną dalej w nim się kształcić. Nauka na kursach będzie udzielana 3, względnie 4 razy tygodniowo, stosownie do tego, czy uczennica zapisze się tylko na przedmioty główne, czy także na nadobowiązkowe. Przedmioty główne będą, jak dawniej, udzielane bezpłatnie, dodatkowe natomiast będą płatne, przyczem wysokość czesnego będzie zależała od liczby uczennic na nie zapisanych. Zarząd »Macierzy szkolnej« spodziewa się, że usiłowania jego spotkają się z uznaniem ze strony społeczeństwa polskiego na Śląsku i że rodzice polscy, o ile im stosunki na to zezwolą, chętnie córki swe na kursa posyłać będą. Czas już najwyższy, ażeby zerwać z systemem — niestety dosyć często jeszcze praktykowanym — posyłania dziewcząt polskich do wrogich nam zakładów niemieckich, gdzie tylko uczą się gardzić piękną mową ojczystą i ojczystymi zwyczajami i obyczajami, a nieraz potem w życiu późniejszym nawet własnych rodziców się wstydzą. Jakkolwiek wpisy na kursa odbędą się dopiero w drugiej połowie września b. r., można się zgłaszać już teraz. Zgłoszenia przyjmuje i udziela wszelkich wyjaśnień kierownik kursów, profesor dr. Jan Galicz, ul. Górską 1. 5, II. p. Termin wpisów zostanie niebawem ogłoszony. — Zarząd »Macierzy«.

Śląskie dożynki. W niedzielę, dnia 7. września 1913 odbędą się w parku im. Ad. Sikory w Cieszynie Śląskie dożynki, połączone z wielką zabawą ludową. Początek o godz. 2. po południu. Program nader obfity. Blizsze szczegóły na plakatach. Wstęp do parku 50 h, pp. studenci, wojskowi i młodzież rękodzielnicza 30 h. Dożynki odbędą się bez względu na pogodę, a ewentualny dochód przeznaczają się w całości na urządzenie parku. P. T. rolników uprasza się o przyjazd na dożynki wozami dra-

binowymi. Wszystkich zaprasza się jak najuprzejmiej. — Komitet.

Wpisy powakacyjne do 1. klasy gimnazjum polskiego w Cieszynie odbędą się dnia 15. września o godz. 3.—5. i dnia 16. września od 1½8.—9. rano. Egzamin wstępny rozpocznie się dnia 16. września o godz. 9. i odbędzie się na-przód w części pisemnej, potem ustnej. Przy wpisach przedłożyć należy metrykę urodzenia i ostatnie świadectwo szkolne, oraz złożyć takse 7 K 40 h. Wpisy do wyższych klas, egzamina poprawcze i egzamina wstępne do wyższych klas odbędą się dnia 17. września. Rok szkolny rozpocznie się dnia 18. września uroczystem nabożeństwem. — Z dyrekcyi gimn. pol. w Cieszynie.

Przylapanie włamywaczy. Policji cieszyńskiej udało się w ubiegłym tygodniu przyłapać dwóch niebezpiecznych włamywaczy, którzy przybyli do Cieszyna na gościnne występy. Są nimi 20-letni Józef Sobotta z Śląska pruskiego i 18-letni Karol Krupka z Czech. Obaj poznali się na dworcu w Boguminie, skąd udali się na gościnne występy do Mor. Ostrawy, Frysztatu, a nareszcie do Cieszyna, gdzie im w ich „zbożnem zajęciu” przeszkodziła policja i odstawiła ich za »kratki«.

Przeciwko podziałowi ostrawskiego rewieru urzędu górniczego i utworzeniu nowego urzędu górniczego we Frysztacie, któryby został przydzielony starostwu górniczemu w Krakowie, wystąpiły przedsiębiorstwa kopalniane i wystosowały memoriał do rządu, oświadczając się przeciw tym usprawiedliwionym żądaniom. W dalszym ciągu zaznaczają, że utworzenie takiego urzędu we Frysztacie, podległego starostwu w Krakowie, równałoby się »zupełnej polonizacji wschodnio-śląskiego obszaru węglowego, który dotychczas liczył się do niemieckiego stanu posiadania«. Doprawdy zachłanność niemiecka nie zna granic. Więc ten węgiel, wydobywany w pocie czoła przez tysiące rąk polskich i czeskich robotników, ma należeć do niemieckiego stanu posiadania. Czyż ta ziemia, pod którą kryją się czarne skarby, zamieszkała od wieków przez rdenną ludność słowiańską, to niemiecki »Besitzstand«? Wkrótce Niemcy ślascy w swem zasłepieniu zaliczą do swego »stanu posiadania« całe powietrze, unoszące się nad ziemią śląską, może słońce, księżyc i gwiazdy, świecące nad łąkami śląskimi. Wystąpienie niemieckich baronów węglowych zasługuje na stanowcze potępienie i napiętnowanie.

Dla pogorzelca Jana Łacioka z Rakowca złożył ks. Tomasz Gwóźdź, wikary st. w Jabłonkowie, 5 K.

Z Czechowic. Wpisy do tutejszej polskiej szkoły wydziałowej T. S. L. odbywają się codziennie w kancelarii szkolnej. Rok szkolny zaczyna się 15. września. Przy tej sposobności przypominamy, że przyjęci do szkoły powiatowej mogą być ci uczniowie, którzy ukończyli 5. rok nauki w szkole ludowej z dobrym postępem. Zwracamy się do rodziców polskich z Czechowic, Dziedzic i okolicy, by nie omieszkali dzieci swych zapisać do tejże szkoły. Pamiętajmy bowiem o tem, że oświata ludu to nasza przyszłość, że dziecku polskiemu trzeba dać broń do ręki, by w życiu zwycięsko mógł się potykać z wrogami. Bronią tą jest przedewszystkiem oświata. Apelujemy również gorąco do P. T. okolicznych nauczycieli, by sprawę szkoły wydziałowej w Czechowicach, jako jedynej w powiecie bielskim, gorąco popierali i jednali do niej zdolniejszych uczniów.

Z Lipowca. Kapryśna pogoda tegoroczna rozechociła naszą Wisłę nadobrze. Ledwo co ochłonięła ta z pierwszego szału powodzianego (w lipcu), wystąpiła znów ubiegłego tygodnia jak opętana ze swego łoża kamiennego, zabierając bez ceregieli olbrzymie kawały brzegu i dając ludziom do poznania, że sobie drwi po prostu z całego ich »regulierunku«. Zniszczywszy po kilkakrotny raz ławy ustrońskie, zabrała się po drugi raz do naswego mostu i podmyła go, wskutek czego runęła część mostu. Uszkodzenie jedynej komunikacji tej wozowej Lipowca z sąsiadami zawiślańskimi wprowadziło nas w kłopot niemały. Trzeba bowiem wiedzieć, że chcąc dostać się teraz z Lipowca na drogę powiatową, trzeba przejeżdżać grunt arcyksiążęcy. Lipowczanie jeżdżą na folwark w Hermanicach, gdyż przejazd poniżej mostu jest niebezpiecznym, o czym najlepiej opowiedziałby pie-

karz z Ustronia, który, puściwszy się tamtędy, przewrócił brykę z piecywem do wody. Nie zawadzi to jednak zarządowi dworu w Hermanicach wzbraniać Lipowczanom przejazdu przez folwark do czasu naprawy mostu, upierając się, iż droga »pańska« (kawałek walcowana) na tem cierpi. Lecz że i most pod ciężarem setek stempli arcyksiążęcych, przewożonych rok rocznie na piłę w Hermanicach lub Nierodzimiu, cierpi, to nic. Wszak to tylko chłopskie! Jeżeli jeszcze Maciejczek, młynarz, najbardziej przez wodę poszkodowany, zabroni przejazdu przez swój kamieniec, nie zostaje nam nic innego, jak postarać się o jakiś aeroplan na czas reparatury mostu.

Ze Sibicy. (Napadnięci »Ślązakowi« w odpowiedzi.) Żyliśmy wszyscy w zgodzie i słońce przyjaźni rozpędzało wszelkie chmury smutku i nieszczęścia, dopóki piekło nie zadrżało i nie wypuściło zła w postaci ludzkiej z piętnem odszczepieńca na czole, ze zgnilizną w sercu, zatruwającą słabsze umysły. Na samo jego wspomnienie można stracić humor i apetyt na trzy dni, a widok jego przypomina nam wstrętą fizyonomią spaczony umysł, objawiający się w nieludzkich popędach. Znać go wszyscy, bo ma imię ptaka i nazywają go kukułką. Biedny, ledwie że w podartych spodniach, przybłąkał się w nasze progi po kilkurozowej przemianie z hawierza na kowala, potem na podoficera (a jakże!), a nareszcie na družbę z pikelhaubą. Aby uzupełnić to wszechstronne wykształcenie, włóczył się także z cyganami, a gdy już napełnił głowę potrzebnymi wiadomościami, przyszedł do nas, by sobie zarobić na lepsze gałaty i pokazuje, czego się nauczył w sławnych korespondencyach »Ślązaka«, wyrażając w ten sposób wdzięczność gospodarzom, którzy go z »cwilisków« dźwignęli. Cygani, podkopuje część, nie szczędząc nawet krewnych, rozdmuchiwa ogień nienawiści, by się przy nim ogrzać. Każdy nim gardzi, chociaż się przymila, a tam, gdzie go nie widzą, mówią o »czystem powietrzu«. Sam wzorem kilkurazowej metamorfozy, zarzuca innym, że się zmienili, bo im chciał łaźić po karku. Znalazłby jednak lepszy okaz czarodzieja w przeobrażaniu się w niemieckiej szkole, o którym niedawno pisała »Obrona Slezska«, że był dawniej учителем w Łazach, potem zabawiał się w kierownika polskiej szkoły, a także niekiedy uczył, a nareszcie u schyłku swej błogosławionej pracy czeka na większą pensję jako »Oberlehrer«. Jako nadinspektor szkolny powinien »ptak« znać tego osobnika, zmieniającego się jak chameleon i posłać mu między heil-pozdrowieniami z Grado »an den deutschen Lehrkörper« serdeczny uścisk swej protektorskiej dłoni. Jeszcze jedno szlachetne uczucie rwie jego rozpętniałe serce. Kuka ów ptaszek, że wycieczka dzieci polskiej szkoły kiepsko wypadła. Mimo pilnej pracy w polu brało w niej udział około 50 dorosłych z wyjątkiem »kukułki«, »Rogatego« i tego jego mościa, którego najświetszem życzeniem jest, by polska szkoła »zdechła«. Brakło też tam imościnki, która przy każdej sposobności daje upust swojej zbytniej inteligencji i zjadliwym językiem syczy o »szkole pasterzy«. Nie było ich tam, więc bawiliśmy się wszyscy dobrze, bo było »czyste powietrze«. Na końcu swej natchnionej duchem łąciastym korespondencji zazdrości »Kukułka«, chociaż żonaty, że ktoś posyła gratulacje dziewczynie w celu »agitacyjnym, aż nadto przezroczystym«. O tem już przecież wszyscy wiedzą, że dla niego nie tylko kartki, ale i koperty listów są przezroczyste. Któż to przywozi z Wiednia dziewczynom pierścienie? Radzimy obrońcy »pani pijanicy«, by nie straszył władzami szkolnymi, bo one już dawno mają wyrobione odpowiednie zdanie o nim: W Sibicy miesza się ludzie w sprawy szkolne, którzy jeszcze właściwie należą na ławę szkolną, by się nauczyli mówić i pisać. Osoba, która się żaliła w zarządzie gminnym i z którą spisały protokoły, to umiętny ścinacz drzew, który się już dawno odgrażał starostą, że ma do niego chodnik wyrównany. Miejmy więc nadzieję, że sprawdzą się pogroźki pisarsko-kierownicze i że władze szkolne zobaczą, jak troskliwie dba gmina o polską szkołę.

Rozmaitości.

Wieliczka. W sobotę, dnia 6. września 1913 r. będzie kopalnia soli w Wieliczce dla zwie-

dających rzeszcie oświetloną. Zjazd do kopalni rozpocznie się szybem Arcyksięcia Rudolfa o godz. 1.30 i 2.30 po południu. Wstęp do kopalni kosztuje 5 K od osoby — z użyciem windy parowej 6 K.

Powołanie rekrutów. »Zeit« dowiaduje się, że w roku bieżącym rekruci powołani zostaną 9. października. Jednoroczni ochotnicy rozpoczynają służbę 1. października. Czas trwania ćwiczeń rezerwy zapasowej wynosi wedle nowej ustawy wojskowej 10 tygodni, czyli o dwa tygodnie dłużej niż dawniej. Tęgoroczni rezerwiści zapasowi będą musieli służyć dalej, podczas gdy rezerwa 1912. r. przeniesiona zostanie w stan nieczynny. Wskutek braku żołnierzy, spowodowanego zarządzeniami w Galicji i Bośni, radzi sobie zarząd wojskowy przez ostrzejsze stosowanie ustawy wojskowej, oraz w ten sposób, że dwurocznicy, których wcale nie urlopowano, po upływie urlopu zostaną powtórnie powołani lub też będą trzeci rok służyli.

Zjazd katolików południowo-słowiańskich w Lublanie. Przy udziale około 20.000 delegatów, między nimi wielu gości z Polski, otwarty został w Lublanie w niedzielę zjazd katolików południowo-słowiańskich. Zjazd utworzył przemówieniem marszałek Krainy, poseł do parlamentu austriackiego dr. Susterszic. Mowa jego stała się hołdem dla dynastji habsburskiej. Marszałek Susterszic mówił: »Jesteśmy wierni naszemu cesarzowi i naszej dynastji aż do śmierci. My Chorwaci i Słowenci będziemy walczyć przeciw każdemu, kto jest wrogiem cesarza, chociażby to mieli być nasi pobratymcy. Ta mowa Susterszica przyjęta została hucznymi oklaskami.

Zamordowanie księdza w Złoczowie. Pisma lwowskie donoszą: W nocy z dnia 26. na 27. z. m. padł ofiarą skrytobójczego morderstwa ks. Ignacy Kossak, superior zakonu Bazylianów. Morderstwa dokonano w mieszkaniu ofiary, w klasztorze pod Złoczowem. Rano zastała służba ks. Kossaka bez życia, pokrytego ranami, zadaniem jakimś narzędziem ostrem. Śledztwo idzie w dwóch kierunkach: mord mógł być spełnionym z zemsty lub dla rabunku. Dotychczas nie zdołano jednak ustalić, czy i ile morderca zrabował po dokonaniu swego zbrodnego czynu. Morderca napadł prawdopodobnie na ks. Kossaka, gdy był pogrążony w śnie i stoczył z nim zaciętą walkę, zadając raz po raz straszne cięcia ostrym nożem lub brzytwą. Ks. Kossak liczył 57 lat życia, święcenia kapłańskie otrzymał w r. 1874. Należał do t. zw. niereformowych Bazylianów, politycznie sprzyjał ukraińskiej partyi klerykalnej.

60-ty zjazd katolików niemieckich odbył się w ubiegłym miesiącu w Metz, w stolicy Lotaryngii niemieckiej. Zjazd trwał 5 dni. Zjechali się tam — jak każdego roku — wybitni niemieccy dostojnicy kościoła, działacze społeczni, posłowie katolicki, przywódcy ludu niemiecko-katolickiego, redaktorzy i radzili nad potrzebami religijnymi, narodowymi i społecznymi ludu niemiecko-katolickiego. Obradowano gruntownie nad wszystkimi nieomal zagadnieniami życia nowoczesnego, zachęcano się wzajemnie do pracy dla dobra powszechnego, do pracy w duchu chrześcijańskim i niemieckonarodowym. Dla wykonania tej pracy Niemcy katolicy stworzyli sobie cały szereg instytucji i organizacji, które wszystkie pracują sprężysto i wytrwale i z wielką ofiarnością dla dobrej sprawy. W dzień otwarcia zjazdu odbył się po południu uroczysty pochód towarzystw katolickich po mieście. Uczestniczyło w nim 405 towarzystw robotniczych, razem około 35.000 ludzi. Ilość członków Towarzystwa ludowego katolików Niemiec wynosi 775 tysięcy. W ostatnim roku wzrosły o 47.000 członków.

Poświęcenie pałacu pokoju w Hadze. Przy udziale królowej holenderskiej, Carnegiego, ministrów i 400 gości odbyło się uroczyste otwarcie nowego pałacu pokoju. Miliarder fundator pałacu Carnegie wygłosił mowę powitalną. Pałac ten jest przeznaczony na pomieszczenie międzynarodowego sądu rozjemczego.

Męczące hemoroidalne cierpienia, które pacjentów tak na ciele jak duchu rujnują i zatruwają im życie, dają się najpewniej zwalczać i zapobiegać przez użycie Saxlehnera gorzkiej wody »Hunyady János«. Tęgo prawdziwego przyjaciela ludzkości nie powinni unikać szczególnie ci, którzy wskutek trybu życia i zawodu swego przyciągli sobie cierpienia hemoroidalne, a mianowicie: uczeni, doktorzy, urzędnicy, literaci i wogóle osoby prowadzące siedzący tryb życia. Szczególnie przy cier-

pieniach hemoroidalnych wywiera ta gorzka woda »Hunyady János« tak zbawienny wpływ na zdrowie, gdyż sprawia ona nie tylko to, że kiszki codziennie są zupełnie wolne, ale usuwa zupełnie brak apetytu i hypochondryę.

Postępy cholery. Dotychczas stwierdzono w Chorwacyi 30 wypadków cholery azjatyckiej. Departament sanitarny ministerstwa spraw wewnętrznych ogłasza: Z umieszczonego dnia 29. z. m. w szpitalu im. cesarza Franciszka Józefa w Wiedniu kupca Arona Prado, który dnia 26. z. m. z Salonik przez Budapeszt przybył do Wiednia, stwierdzono dnia 30. z. m. bakteryologicznie cholerę azjatycką. Prado zachorował podczas jazdy; przebieg choroby jest lekki. Na Bałkanie cholera bardzo jest rozpowszechniona; przede wszystkim grasuje mocno w Serbii.



Darmo szukam człowieka,
który kauczukowych obcasów

PALMA

JESZCZE NIE NOSI.

Ogłoszenia.

Z Ustronia. Towarzystwo »Czytelnia katolicka« w Ustroniu obchodzi w niedzielę, dnia 7. września b. r. dwudziestopięcioletnią rocznicę swego istnienia. Program obchodu następujący: Przed południem: 1. Przywitanie gości na dworcu kolejowym. 2. Pochód z muzyką i sztandarem z budynku »Czytelni« do kościoła parafialnego o godz. 10½ rano. 3. Uroczyste nabożeństwo w kościele parafialnym. 4. Po nabożeństwie o godz. 1. wspólny obiad w lokalu »Czytelni«. Po południu: 5. O godz. 2½ wielki festyn ogrodowy, w program którego wchodzi: a) koncert muzyki, b) loteryja fantowa, c) pocztka miłości, d) areszt, e) śpiewy chóru i t. p. Wiele niespodzianek. Bufet bardzo obficie zaopatrzony przez uczennice kursów gospodarczych. Prawdziwe krakowskie wędliny. Wstęp na festyn 30 h od osoby. 6. Wieczorem po festynie od godz. 8. w sali »Czytelni« wielka zabawa taneczna. Wstęp na zabawę 40 h od osoby. W razie niepogody odbędzie się festyn z całym programem w lokalach »Czytelni«. Czysty dochód przeznaczony na kupno domu dla »Czytelni«. O liczny udział w obchodzie prosi Szan. Rodaków Wydział.

Ceny targowe w Cieszynie z dnia 30. sierpnia b. r.
Pszonica —; żyto —; jęczmień —; owies K 9,—, 8,40, 7,80; ziemniaki —; siano K 11,—; słoma K 8,—; drzewo K 10,—.

Budynek

nr. 3 w Ropicy z ogrodem i 1 morgiem pola jest zaraz do wynajęcia. Wiadomości udzieli właściciel nr. 3 w Ropicy.

Dwóch uczniów

przyjmie się do rastrowni (introligatorni). KUTZER i Sp. w Cieszynie, ul. Strzelnicza 22. (Schiesshausstrasse).

Karola Allnocha

kawiarnia narodowa

Tel. nr. 180. w CIESZYŃNIE. Tel. nr. 180.

Dobrze wentylowane lokale.
Bogaty wybór czasopism.

Piwo pilzneńskie i cieszyńskie, piwo cesarskie.
Bogaty skład win butelkowych i wyszynkowych.

Zimny i ciepły bufet.

O liczne odwiedzanie uprasza

KAROL ALLNOCH, kawiarz.

Kilka morgów dobrej roli

za niską cenę do nabycia u właściciela
p. JANA NOWAKA w Mostach L 2, p. Cieszyn.



Ogień sztuczny

Koriandole
Lampiony
Balony
i wszystkie
artykuły
potrzebne na
Zabawy letnie

Edw. Feitzinger
skład papieru
Cieszyn, Wyższa brama 10.

Śpiewnik oraz książka modlitewna p. 1.

„Chwalcie Pana“

wydane przez »Dziedzictwo błog. Jana Sardandra«.

1 egz. oprawny w półskórek, okładka giętka, brzeg czerwony 1 K 30 h. — 1 egz. oprawny w skórę szagrynową, wyciski gustowne, brzeg złożony 2 K. — 1 egz. oprawny w skórę watawaną, brzeg złożony 2 K 40 h. — 1 egz. opr. w skórę gładką, jasno-brunatną, podwatowaną, bardzo gustowne wyciski, brzeg złożony 3 K 50 h. — 1 egz. opr. w skórę gładką podwatowaną, w kolorze agatowoczerwonym, brunatnym albo ciemno-zielonym, gustowne wyciski, brzeg złożony 3 K 60 h. — 1 egz. opraw. w delikatną a zarazem mocną skórę kozłową, podwatowaną, bardzo gustowne wyciski, zamiast zameczka rzemyk 4 K.

Zamówienia przyjmuje:

Sekretarz »Dziedzictwa« ks. Tomasek w Cieszynie.

Gospoda

z realną koncesją i SKLEP KORZENNY wraz z polem na wsi jest z powodu usunięcia się od interesu bardzo korzystnie do sprzedania. Wiadomości udziela: Bernard Glücksmann, Pierściec przy Skoczowie.

Poszukuję

EKONOMA

kawalera z kilkuletnią praktyką. Posada zaraz do objęcia. Szczegółowych informacji udzieli

HENRYK DOŁKOWSKI w Nowejwsi, p. Kęty.

Rozdaje się 10.000 paczek bezpłatnie!

ZWYCZAJNY ŚRODEK, LEZĄCY REUMATYZM WE WSZYSTKICH POSTACIACH. OFIARUJE SIĘ OBECNIE PUBLICZNOŚCI ZUPEŁNIE DARMO I BEZ ZAPŁATY TYTUŁEM PRÓBY. — WYLECZONO MNÓSTWO WYPADKÓW, ZASTARZAŁYCH PRZEZ 30 I NAWET 40 LAT.

Na zasadzie, że »trzeba widzieć, by się przekonać«, M. E. TRAYSER z Londynu ofiaruje każdemu tytułem próby swój środek na własny koszt. W tym celu rozdaje on 10.000 paczek bezpłatnie i dostarczy je każdej osobie po nadesłaniu odpowiedniego adresu. M. E. Trayser sam przecierpiał wszystkie męki i zaznał boleści reumatyzmu. W ciągu całego szeregu lat wypróbował on niezliczone mnóstwo znanych wówczas środków anti-reumatycznych, lecz bez najmniejszego skutku.

Nieraz doznawał on takie męki, że musiał zażywać morfinę i wyczerpawszy wszelkie istniejące środki, musiał on się z rezygnacją pogodzić ze swoim losem. On zaczął badać powody i przyczyny reumatyzmu i po wielu eksperymentach udało mu się nareszcie wynaleźć receptę, która go zupełnie wyleczyła. Lekarstwo to wywarło taki dobroczynny wpływ na cały organizm, że postanowił on nazwać ten nowy środek »TRAYSER«. Ci z pomiędzy jego krewnych, znajomych i przyjaciół, którzy również cierpieli na reumatyzm, byli następnie wyleczeni i wreszcie p. TRAYSER postanowił zaofiarować swój środek całemu światu. Lecz zadanie to okazało się prawie niewykonalnym wobec tego, że prawie każdy już wypróbował setkę i więcej tak zwanych środków i w żaden sposób nie chciał się dać przekonać, że środek od reumatyzmu wogóle może istnieć. Niemniej pewien pan, już w podstarzałym wieku, w Luverpulu, napisał mu, że jeśli p. Trayser pošle mu swoje lekarstwo, to on je jeszcze tym razem spróbuje, lecz wobec tego, że on w ciągu 41 lat cierpiał na reumatyzm i przez ten czas prawie majątek wydał na le-

karzy i lekarstwa, to nim się przekonał o wartości tego środka, nie wyda on więcej grosza. Próbką została mu na desłana; on następnie kupił więcej i rezultat był nadzwyczajny. Pacjent ten został zupełnie wyleczony. To dało p. Trayser nową myśl i od tego czasu zaczął on wysyłać wszystkim na żądanie swoje bezpłatne próbki. Środek ten wyleczył p. Benedykta Kuliczewskiego w Tarnopolu po 18-letnich cierpieniach. P. Franc. Olszówka w Opolu chorował przez 16 lat i został zupełnie wyleczony przez »TRAYSER«. Stanisław Kuchciński w Rakowie, Mińskie gub., cierpiał przez 20 lat i zupełnie pozbył się swojej choroby. P. Jan Zajęczkowski w Kieparowie chorował przez 28 lat na reumatyzm i zawiódł swoje zdrowie lekarstwem »TRAYSER«. Pan Stanisław Krawczyk w Warszawie-Praga zupełnie wyzdrowiał po pięcioletnich ciężkich cierpieniach. P. J. Konieczny z Zduńskiej Woli, Kaliskiej gub., męczył się przez 11 lat i został uratowanym od pewnej śmierci. Michał Karski w Kłonowie został zupełnie wyleczony po 10-letnich cierpieniach. Pan K. Gładysiewicz (Dyrektor Archiwu) w Krakowie, cierpiał przez 17 lat na reumatyzm i wszelki ślad tej choroby zupełnie znikł wskutek tego środka.

W tysiącach innych wypadkach podobne skutki zostały osiągnięte. Środek ten potrafił wyleczyć mnóstwo wypadków, które dotychczas skutecznie się opierały sztuce lekarskiej, pielęgnacji w szpitalach, wszelkiego rodzaju lekarstwom, elektryczności itd., a w tej liczbie wiele osób w wieku 75 lat. P. Trayser wysłał paczkę każdej osobie, przeczytawszy niniejsze oznajmienie, albowiem życzy on sobie dać każdemu sposobność skorzystania z tego szczęśliwego zbiegu okoliczności. Jest to nadzwyczaj skuteczny środek leczniczy i nie ulega najmniejszej wątpliwości, że jest on w stanie wyleczyć reumatyzm wszelkiego rodzaju i we wszystkich jego postaciach, nawet w najbardziej uporczywych wypadkach.

Adres p. Trayser jest następujący:

M. E. TRAYSER, No. 178, Bangor House, Shoe Lane, w Londynie.

Bank Cieszyński Kredytowy

w Cieszynie



Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką w domu »Dziedzictwa« na Starym Targu nr. 4

udziela pożyczek na hipotekę i weksle na umiarkowany procent i przyjmuje

Czeki pocztowe na żądanie.

wkładki na oszczędność

i płaci od nich

Czeki pocztowe na żądanie.



4½%

od dnia następnego po wpłacie.



GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Przesyłka pocztowa:

całorocznie 7 K — h
półrocznie 3 „ 50 „
kwartalnie 1 „ 75 „

Bez przesyłki pocztowej:

całorocznie 6 K — h
półrocznie 3 „ — „
kwartalnie 1 „ 50 „

Numer pojedynczy ma na składzie w Cieszynie: Drukarnia »Dziedzictwa«, plac Teatralny 8; księgarnia »Stella« przy ulicy Stefanii (Głębokiej); Rudolf Bialek, kupiec »pod Modrą«; w Boguminie (dworzec): Otto Müller; w Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru; w Orłowej: u Rudolfa Halfara, księgarza, w głównym składzie i we filii obok klasztoru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 h.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcji i Administracji »Gwiazdki Cieszyńskiej« w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi w środę i piątek w Cieszynie.

Za ogłoszenia płaci się 20 halerzy od wiersza (rządka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 66.

W Cieszynie, piątek, dnia 5. września 1913.

Nr. 71.

 Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcąca się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego“ w Cieszynie. 

Uroczysty obchód i jubileusze.

Wielkie dzieło jest na ukończeniu; po 8-letniej zmuśnej pracy przygotowawczej spełniły się marzenia i życzenia przyjaciół naszej młodzieży katolickiej, uczęszczającej do polskich zakładów wyższych w Cieszynie; na ziemi bobreckiej stanął w ciągu roku potężny gmach, przyszłe przytulisko naszej młodzi, gmach, mający jej zastąpić ciepło i opiekę domu ojcowskiego. Towarzystwo »Opieka nad kształcąca się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego« uczyniło stanowczy krok naprzód i mimo szczupłych, niewystarczających funduszy stworzyło internat katolicki, który 15. września b. r. otworzy gościnne podwoje na przyjęcie pierwszych gości. Niebawem zaludnią się milczące dotychczas mury; wietrzne, widne, piękne pokoje powitają pierwszych młodocianych swych mieszkańców. Na dzieło to płynęły fundusze po największej części z pod ubogiej strzechy wieśniaczej i robotniczej, sterana pracą i poorana niedostatkiem dłoń chłopa śląskiego składała swój grosz wdowi; cegiełki, których dostarczyła cała śląska ziemia, zrosły się w mury, złączyły w gmach; ludność katolicka polska stworzyła piękny pomnik swej ofiarności, świątynię wychowania religijnego, oddając ją w opiekę błogosławionego rodaka, nieustraszonego męczennika Melchiora Grodzieckiego. Dnia 15. września b. r. nastąpi otwarcie a 21. września b. r. uroczyste poświęcenie nowego Internatu im. błog. Melchiora Grodzieckiego.

Cieszyć się i weselić powinnyśmy ludu katolicki, że dla dorastającej młodzieży, która dotychczas podczas studyów nie miała należytej opieki, często nawet narażoną była na utratę wiary i obyczajów, powstał z twych ofiar i da-

tków przybytek, w którym wiał będzie duch szczerze katolicki, swojski, w którym będą wszczepiali w serca młodzieży cnotę i prawdę, w którym będą hartowali charakter młodzieży na gruncie religijnym, w którym będą wychowywali takich przewodców, którzy nie będą się nigdy i nigdzie wstydzili swej pięknej mowy, swego języka, swych zwyczajów, nie będą się wstydzili Krzyża, ani bali praktykować i wyznawać wiarę katolicką w życiu prywatnym i publicznym. Bóg, Kościół, prawda, wiedza, cnota, praca — oto ideały, którym służyć ma nasz Internat.

Jeszcze drugi powód radości i uroczystego obchodu. Tego roku minęło 40 lat od założenia towarzystwa kulturalno-oświatowego p. n. »Dziedzictwo błog. Jana Sarkandra dla ludu polski na Śląsku«. Ile to towarzystwo w ciągu czterdziestolecia roznieciło światła, rozpowszechniło oświaty i nauki między ludnością polską na gruncie katolickim, ten tylko może ocenić, kto widział, z jaką tęsknotą wyczekują członkowie tegoż towarzystwa każdą nową książkę, z jaką radością biorą ją do rąk, z jaką uwagą czytają w kółku rodzinnym. Książki, wydawane przez 40 lat przez »Dziedzictwo błog. Jana Sarkandra«, przyniosły tysiącom naukę, pociechę, ukojenie, rozrywkę; utwierdziły niejednego w wierze, obudziły uspijonych i obojętnych, podniosły wątpliwych, uświadomiły nieoświeconych. W bieżącym roku to towarzystwo obchodzi jubileusz. Aby jeszcze skuteczniej wykonywać swą pracę apostołską, założyło »Dziedzictwo« w bieżącym roku własną drukarnię, by większą liczbą dobrych książek równoważyć coraz to bardziej wzmagające się złe wpływy, idee wrogie Kościołowi i wierze św.

Słuszną jest rzeczą, by godnie i ten jubileusz pracy kulturalnej obchodzono.

I trzeci powód, który nas powinien skupić na uroczysty obchód. 1600-letnia rocznica edyktu medyolańskiego, który w r. 313. położył kres strasznej walce pogaństwa i państwa rzymskiego przeciw wierze Chrystusowej. Półtrzecia wieku przeszło trwało prześladowanie Kościoła, olbrzymie państwo rzymskie toczyło bój przeciw wyznawcom Krzyża Chrystusowego, którzy cierpiąc, ufną w moc prawd ewangelii, czekali zmiłowania Bożego. Siła i odwaga przekonania chrześcijan, ich wiara w prawdę, ich cierpienie i męczeństwo ciche i bez skargi, rozbiły zmurzały gmach pogaństwa i podbiły cesarstwo rzymskie, zmuszając dumnych pogańskich mocarzy do ukorzenia się przed znakiem krzyża. Rok zaś 313., rok, w którym cesarz Konstantyn Wielki wydał wiekopomny edykt medyolański, jest ową świetlaną datą tego niezwykłego zwycięstwa, które świat na nowe popchnął tory i do nowego pobudziło życia, wskazując mu nowe Boskie ideały i siejąc nową kulturę.

W bieżącym roku wezwał nas w osobnym okólniku Ojciec św. Pius X., byśmy razem z całym Kościołem obdarzenie Kościoła wolnością radośnie obchodzili. Otóż posłuszni życzeniom Najwyższego Pasterza, chcemy połączyć tę potrojną uroczystość: poświęcenie katolickiego Internatu, 40-letni jubileusz »Dziedzictwa błog. Jana Sarkandra« i uroczystość Konstantyńską. Pragniemy to uczynić w niedzielę, dnia 21. września b. r.

To też na tym dniu powinny spłynąć tłumy katolickiej ludności do Cieszyna i na Bobrek, by wziąć udział w pięknym obchodzie. Program

Jura i Jonek.

Jura: Nas dar, ale go też na ostatku oberdziło i już go nima...

Jonek: Synku, czy ci co pizło do głowy czy co, coż też to bałamucisz? Gdo dar, kogo oberdziło? dyćbych też przeca rządził jak sie patrzy, a nie jakimisi godkami.

Jura: Czyś nie widzioł, że ci z pod czerwionej hadry naroz sie nawrócili na czorną farbe? Gdo wie, co jeszcze z tego bee.

Jonek: Se myślisz, zech jo je cygon, że mi zadowosz taki dziwne godki? Tuż abo rządz jak ci dziób uros, abo z Panem Bogem.

Jura: Ale dyć pomału, jeden se chce troche poszpasować a ty hnet tak zhorta jak stary szerszeń. Tuż ci to wyłożę od końca. Oto niedo-wno umrzył oberkikut i największy socyalista z Prusyje, nazywoł sie Gustlik Beblok czy pypłok czy pepel... czy taki jakisi kumedyancki miano.

Jonek: Aspoń o jednego krzykocza mieni. No a bardzo o niego banowali?

Jura: Możesz wiedzieć; ale ten Gustlik choć przez całe żywobycki przeżywoł na zbytki i na bogoczy, som poszeł przed śmiercią do jakisi fajnej sanatoryje, to je wiesz tako lepszolechko masarnia jak naprzykład na wyszni bronie, co tam trzeja każdy dzień piękny grejcar płacić, ale nic nie pumogło, miły Gustlik musioł jednak umrzyć.

Jonek: No a jakóż z pogrzebem?

Jura: Ale ani sie nie pytej; pogrzeb mioł truc króla abo nejmieni grofa. Jeszcze za żywobyccio napisoł testament i kozoł sie po śmierci spolić.

Jonek: Panie sie smiuj! Toć jakisi nieznabóg.

Jura: Downi był wanelikem, ale potem nadobrze przestapił na nieznaboga, ruhoł prze-ci Bogu, nimioł żodnej religije, jak bai u nas niejeden. Ale teraz już bedzie wiedzioł, że Pon Bóg je, ale už to nieskoro.

Jonek: Tóż go po śmierci, prawisz, spoliłi?

Jura: Toć, zawieźli go do jednego miasta we szwajcarskich gorach, nazywo sie curyk, tam je taki wielkucerny piec, co tam tych nieznabogów i frajmaurów poła. Ale taki spoleni kosztuje pore set, to je drogi szpas.

Jonek: To taki oberkikut mioł na taki zbytki piniądze. Głupi kikuciorze, że dowali. Jak proletaryusz, to kupić drzewianną trówle za pore koron i pochować wól kany bai w pierwszej lepszej dziurze, kie człowiek je howado abo opica, jak dycki socyaliści nauczają.

Jura: Ja synku drewianną trówle; temu kupili szumną metalową, wyłocaną, wieźli go trzema porami koni, wińców nakupili tela, żeby sie do moigo somsieka nie zmieściły i wieźli ty wińce na ekstrawozach, skludzili jakási drogą muzykbande i to na te parade kan jaki sudruch pojechał we frakach, w cylindrach i robili kowania przed tym piecem kole miłego Gustlika i wychwolali pod same niebo.

Jonek: Ci dymokracio dycki tak zurzą na wszycką parade przy katolickich pogrzebach, przezywają, że szkoda piniędzy, że tela biedoków by sie mogło za ty piniądze najeść; czemuż to raczy nie zebrali tych tysięcy, co we-walili na pogrzeb pepla i nie rozdali między chudobnych sudruchów? Dyć między nimi też godnie biedy. A tu z peplem taki kumedyje wyro-biać i telkowne tysiące wychynić — toć faryzeusz!

Jura: No a gwóli jego śmierci zrobili wszędy wielką pokore. W gazetach porobili taki obhrubne czorne mręgi, na czerwionych latarniach wywiesili miasto czerwionych czorne szmaty i kan jeny to przy kryglach i kieliszkach obchodzili kikutowski nobożenstw gwóli śmierci pepla, ale nigdzi nie napisali ani nie powiedzieli, wiela to parady niepotrzebnej robili i wiela piniędzy wyciepali.

Jonek: Aha, teraz rozumiem, coś prawil, że sie czyrwioni nawrócili na czorną farbe. To oni tak dycki zamazują tym głupim cieliczkom oczy. Dyć kiesi jak nieboszczyk Witold w Przemysłu umrzył, to pisali, że umrzył, ale ani słówkem nie spomnieli, że sie przed śmiercią nawrócił, że wszycko ruhani i zurzeni przeciwko Bogu i Kościołowi odwołoł i że sie doł w porządku zaopatryć. A jak im to gdo spomniol, to ich brała tako ściekłość, że sie zdało, że sie kany ugryzą i chcieli batami bić. To je piekno wolność! No miły pepel isto teraz już wierzy, że je Pon Bóg i że je piekło, ale gdo wie, czy to nima nieskoro.

Żądajcie we wszystkich gospodach i restauracyach »Gwiazdki Cieszyńskiej«! Wspierajcie tych pp. kupców i przemysłowców, którzy w naszym piśmie anonsują!

uroczystości jest następujący: W razie pogody o godz. 10. przed południem na placu przed Internatem: kazanie, uroczysta suma z asystą i poświęcenie Internatu; po południu o godz. 1½3. tamże wielki wiec katolicko-oświatowy. W razie słoty: przed południem o godz. 10. nabożeństwo w kościółku w Bobrku, poczem poświęcenie Internatu, po południu o godz. 1½3. wiec katolicko-oświatowy w sali domu »Dziedziectwa bł. Jana Sarkandra« na Starym Targu w Cieszyńcu.

Ludu katolicki, przybądź na tym dniu licznie na tę piękną uroczystość, przybądź w tej okazałej liczbie, w jakiej stawiliście się na 1. wiecu katolickim w r. 1908.

Koniec zawieruchy bałkańskiej.

Rozpoczęcie rokowań bezpośrednich bułgarsko-tureckich w sprawie Adrianopola stało się faktem. Mocarstwa udzieliły Bułgarii rady, aby sama z Turcją się rozprawiła. Bułgaria, za słaba do nowej wojny z Turcją, chwyciła się więc tego ostatniego sposobu ratowania choć części swej dawniejszej zdobyczy. Adrianopol dla niej jest stracony, stracona jest dla niej twierdza, o którą prawie cała wojna się toczyła.

Turcy na rokowania chętnie się zgadzają. I oni nie mają już sił do długiej wojny, a chociaż co prawda w obecnych warunkach silniejsi są od Bułgarii, nie mogliby jej wypowiedzieć wojny ze względu na stanowisko Rosji, która grozi zajęciem Armenii. Turcja zadowolona jest z wysokiej ceny, jaką stanowi Adrianopol, który po traktacie londyńskim zdawał się dla niej na zawsze stracony. Cena to tak wysoka, że Turcja nie będzie stawiała Bułgarii żadnych dalszych trudności i zadowoli się dawniej oznaczoną linią Enos-Midia, posuniętą na północ tylko o kilkanaście kilometrów, tak żeby jedynie Adrianopol objęty był tą granicą.

Widoki w pomyślnie zakończenie rokowań są jak najlepsze, a co za tem idzie, to upragniony koniec okropnej zawieruchy bałkańskiej, nadzieja pokoju i wypoczynku dla ludów bałkańskich.

Mocarstwa nie mają już powodu podejrzliwie śledzić nawzajem swych kroków w sprawie bałkańskiej albo raczej — chcąc użyć innego zwrotu — okoliczności są tego rodzaju, że żadne z nich nie spodziewa się już uzyskać poważniejszych wpływów w polityce bałkańskiej, gdyż każde z nich pod tym względem mniej więcej doszło już do celu. Austria uzyskała to, że Skutari nie dostało się Czarnogórze, Francja i Anglia, które widocznie (dla handlu) sprzyjały Turcji, zadowolone są z obrotu sprawy adrianopolskiej, Austria i Rosja, dawniej tak popędliwe, nic sobie już nie mają do powiedzenia, bo jakkolwiek Serbia mimo oporu Austrii stała się silniejsza, zato Bułgaria mimo poparcia Rosji Adrianopola nie otrzymała. Jedno równoważy drugie w stosunkach obu mocarstw.

Koniec zawieruchy bałkańskiej oznacza więc nie tylko spokój na Bałkanie, lecz i spokój w Europie. Praca dyplomatyczna nad zaprowadzeniem pokoju była olbrzymią i niebezpieczną przytem, tem radośniej też wszędzie wita się zwiastuna pokoju.

Cofanie się socjalizmu

ze szczególnem uwzględnieniem upadku socjalizmu w Niemczech.

(Dokończenie.)

P. Biniszkiwicz pisze między innemi:

»Ruch robotniczy (socjalistyczny) na Górnym Śląsku wzrośnie dopiero wtenczas, gdy masa ludu polskiego stanie pod naszym sztandarem. Nawet gdyby wszyscy zdolni do zorganizowania się niemieccy robotnicy Górnego Śląska i Poznańskiego byli zorganizowani, pozostaliby bez wpływu. Dopiero gdy owe dziesiątki tysięcy, tkwiące w Zjednoczeniu zawodowem polskiem (owe Zjednoczenie katolickie liczy przeszło 80 tysięcy członków i jest największe na ziemiach polskich) zdobędziemy, wówczas będziemy silni i zyskamy wpływ. Owych dziesiątków tysięcy inteligentnych i narodowo uświadomionych robotników nie zdobędą niemieccy towarzysze i urzędnicy, gdyż robotnicy

nie mają do nich zaufania. Powiadają oni sobie: Państwo przysłała nam wszystkich nauczycieli, sędziów i urzędników i to nie dla mieszkańców, lecz w celach germanizacji. I gdy u socjalistów spotykamy ten system, wówczas oddajemy się dobrowolnie germanizacji.»

Nawet socjalizm w Niemczech, gdzie dzięki sprzyjającym okolicznościom rozlał się szeroko, zaczyna się powoli kurczyć. Kiedy w ostatnim dziesięcioleciu robił socjalizm ogromne postępy naprzód, czego najlepszym dowodem są ostatnie wybory w r. 1912. do parlamentu niemieckiego, przy których zdołał skupić przeszło 7 milionów głosów i wybrać 110 swoich kandydatów, t. j. blisko jedną trzecią wszystkich posłów do parlamentu, to teraz wchodzi, jak to stwierdza ostatnie sprawozdanie niemieckiej partii socjalno-demokratycznej, w okres zastoju, jeżeli nie wyraźnego cofania się. Oto niektóre ustępy sprawozdania:

»Organizacja nie uczyniła w roku sprawozdawczym pod względem ilości członków — tych postępów, jakich oczekiwano. Liczba członków, która 1. lipca 1912 wynosiła 970.112 osób, wzrosła do 30. marca 1913 na 982.850 osób, czyli zwiększyła się o 12.748 osób — a więc zaledwie o 1,3 procent.

Głównego kontyngentu wzrostu członków dostarczyły kobiety, których liczba w organizacji wzrosła o 10.744. Wynika stąd, że liczba mężczyzn, którzy w przeciągu objętych sprawozdaniem 9 miesięcy wstąpili do organizacji socjalistycznej, wynosi zaledwie 2004 osób.»

Sprawozdanie zarządu partyjnego stwierdza dalej:

W roku sprawozdawczym, który co prawda obejmuje 9 miesięcy tylko, mamy do zanotowania tak mały przyrost członków, jak nigdy dotąd, przyrost, który wobec swojej znikomości graniczy ze stagnacją. Liczba męskich członków organizacji prawie się nie powiększyła. Zadaniem partii muszą być teraz starania, aby liczebny rozwój organizacji partyjnej doprowadzić znowu do dawnego zwyczajnego tempa. W 15 okręgach organizacyjnych i 164 okręgach wyborczych liczba członków absolutnie się zmniejszyła. Tam muszą być usunięte przyczyny tego niezwykłego zjawiska.

Liczba pism socjalistycznych w Niemczech dosięgła pod koniec roku sprawozdawczego cyfry 90. Liczba abonentów gazet socjalistycznych wynosiła 31. marca 1913 — 1,465.212 osób, podczas gdy 30. czerwca 1912 liczba abonentów socjalistycznych wynosiła 1,478.092 osób. Wynika stąd, że liczba abonentów gazet socjalistycznych zmniejszyła się w roku sprawozdawczym o blisko 13.000.

Niezwykle spadła liczba abonentów »Vorwärtsu« (głównego organu partii, wychodzącego w Berlinie), bo z 165.000 na 157.110 — czyli o 8 tysięcy.

Wynik kasowy organizacji socjalistycznej jest pozornie pomyślny, ponieważ stan kasowy z końcem roku sprawozdawczego, a więc 31. marca 1913, wynosił 79.118 mk. 30 fen. — a ponad to 315.048 mk. 45 fen. przelano do majątku partii. — W rzeczy samej jednakowoż i stan finansowy partii socjalistycznej zaczyna się cofać. — Najgłówniejsze źródło dochodu, pieniądze składane przez organizacje, zmniejszają się.

W roku sprawozdawczym 1911—12 dochody z organizacji wynosiły 890.797 mk. 53 fen., w roku sprawozdawczym zaś od 1. lipca 1912 do 31. marca 1913 tylko 674.242 mk. 73 fen., czyli że dochód z organizacji jest mniejszy o 216.554 marek.

Jeżeli się uwzględni, że ilość miesięcy objęta rokiem sprawozdawczym 1912—1913 jest mniejsza, aniżeli czas objęty rokiem sprawozdawczym 1911—1912, to dojdzie się do przekonania, że dochody z organizacji wzrosły tylko o 0,09 procent.

Fakt, że stan kasy partyjnej nie został zachwiany, przypisać należy dochodom zwiększonym, jakie przyniosły rozmaite przedsiębiorstwa partyjne.

Dla partii wojującej taki zastój lub drobne cofanie się jest początkiem końca. Socjalizm w Niemczech poczyną się po latach rozkwitu starzeć i przeżywać...

Zgromadzenie ludowe »Związku śląskich katolików« w Łąkach.

W niedzielę, dnia 31. sierpnia odbyło się u nas zgromadzenie »Związku śl. katolików«, na które zeszli się miejscowi obywatele, czujący po katolicku, wraz z żonami, dość licznie. Obrady zagał ks. proboszcz Klusek, podając wniosek, by przewodniczącym zebrania obrano p. Fr. Lankocza, co jednogłośnie przyjęto.

Przewodniczący udziela głosu ks. posłowi Londzinowi. Ks. poseł omawia w nader przystępny sposób najważniejsze wypadki polityczne ostatnich czasów, które spowodowały u nas podrożenie pieniędzy, co nader ujemnie wpłynęło na przemysł i handel, zatamowało ruch budowlany i w następstwie spowodowało podrożenie środków do życia. Przeżywamy ciężkie czasy i nie widać zapowiedzi zmian na lepsze. Omawia następnie te prace, które parlament wykonał, jako też projekta ustaw, które rząd w najbliższym czasie zamierza przedłożyć parlamentowi do przeprowadzenia.

Pan Karol Siuda zapytuje w sprawie regulacji rzek. Ks. poseł wyjaśnia, że regulacja rzek stoi w związku z ustawą kanałową. Gdy przyjęta zostanie nowela do ustawy kanałowej, to i rzeki nasze będą uregulowane. W sprawie tej uchwalilo zgromadzenie rezolucję, wzywającą rząd i sejm śląski, ażeby jak najprędzej przystąpił do regulacji rzek.

Po omówieniu zaś przez ks. posła stosunków narodowościowych na Śląsku uchwalilo zgromadzenie jednogłośnie rezolucję, protestującą przeciw przedkładaniu uchwalonej przez sejm śląski ustawy o nadzorze szkolnym, krzywdzącej nas i uszczuplającej samorząd gminny — do sankcji cesarskiej. Również uchwalono rezolucję, by przy obsadzaniu posad przy kolejach, szczególnie koszycko-bogum., uwzględniano też kandydatów polskich i odnoszono się sprawiedliwie do ludu polskiego.

W dyskusji zabiera głos ks. prob. Klusek, zachęcając do przystępowania za członków do »Dziedziectwa bł. Jana Sarkandra« i »Związku śl. katolików«; p. nauczyciel Gogulski wyraża do popierania broniącej praw naszych prasy katolickiej; p. Machaj, omawiając edykt Konstantyna Wielkiego, przemawia do uczuć religijnych zgromadzonych, apelując do nich, by śmiało wszędzie jako katolicy występowali, broniąc swych przekonań i swej wiary. Wreszcie ks. poseł Londzin zaprasza serdecznie na mający się wkrótce odbyć obchód poświęcenia Internatu im. bł. Melchiora Grodzieckiego, z którym łączyć się będzie zarazem obchód 40-letniego jubileuszu istnienia »Dziedziectwa bł. Jana Sarkandra«. — Składka na Internat przyniosła 20 K 39 h.

Zgromadzenie zakończył przewodniczący trzykrotnym okrzykiem na cześć Ojca św. i cesarza. Jeden ze słuchaczy.

Korespondencje.

Z KARWINY.

(Przygotowania do wyborów gminnych.) Ani się niejednen nie spostrzegł, że w tym roku upłynęły 3 lata od ostatnich wyborów gminnych i że wkrótce odbędą się nowe. Przed trzema laty tyle nam naobiecano, że myśleliśmy, że wydział gminny wówczas wybrany stworzy nam prawdziwy raj. Mieliliśmy więc dostać jakieś wodociągi, hale targowe, wspominało coś i o »szkołach w macierzyńskim języku«. I cóż z tego dostaliśmy? Na targowisku zbudowano jakąś szopkę, przeznaczoną na wagę, dla weterynarza i policyantów, otwarto niedawno targi na nierogaciznę, ale po kiego licha, wiadomo, bo na targach tych brak zawsze okazów czarnego dobytku; na jeden z ostatnich targów przyprowadzono — proszę się tylko nie śmiać — jedno prosię! — O wybudowaniu wodociągów nic jeszcze nie słyszeliśmy. Co do szkół, to nie warto już o tem ani wspominać, bo doprawdy sprawa to skandaliczna, aby przez całe 3 lata nie dać wcale żadnej odpowiedzi na rezolucję i domagania się obywateli w sprawie zniesienia utrakwizacji. Wydział gminny, a głównie inspektor browaru Proskowetz (niemiecki Czech), troszczy się o szkoły, ale jakie. Oto ujęli się za czeską szkołą, tą kuźnią spirytystyczną, do której ściągają się dzieci przeważnie polskie, bo czeskich niema. Sztuczka

kliki staje się zupełnie zrozumiała, jeżeli zważymy, że stoimy w przededniu wyborów gminnych. Przy przeszłych wyborach połączyli się Czesi z niemiecką partią rządzącą w gminie, dla czegożby i teraz tego nie mieli uczynić, zwłaszcza, jeżeli dostali 1200 koron na swą szkołę. Wogóle klika rządząca zakrzętała się zawczasu około tegorocznych wyborów i wszelkie przygotowania poczyniła »cichym duchem«. O wyłożeniu listy wyborczej mało kto wiedział i wogóle wszelkie ogłoszenia trzymają gdzieś w ukryciu. O stronnictwach opozycyjnych wcale nie słyhać; wszystko spi, zniechęcone do pracy wskutek braku solidarności i poświęcenia — a co najważniejsza, odwagi cywilnej i obywatelskiej u ogółu wyborców. Socjaliści — zdaje się — o wyborach wcale nie myślą, bo mają dosyć kłopotu ze swoimi wewnętrznymi sprawami, głównie ze sprawą domu sierocego w Bystrej. Podobno tow. Reger na zgromadzeniu na VI. kolonii był niedawno w ciężkich opałach. Towarzysze wołali: »Precz z nim!« — Widzimy więc, że klika rządząca niepotrzebnie obawia się opozycji, bo tej wcale nie ma. Zostanie po staremu. Widać jednak z tego, że panowie ci mają nieczyste sumienie. Nic dziwnego, nie zdziwiła bowiem prawie nic dla dobra ogółu wyborców i ludności. Jedynymi widocznymi znakami ich trzechletniej »działalności« są: targi na świnię, na których świń niema, »hala« albo raczej szopka na targowisku i najważniejsze »pikelhauby« na głowach policyantów gminnych. Biedni ci policyjanci wyglądają w swych pikelhaubach jak straszaki na wróble. Ale Karwina uzyskała przez to wygląd bardziej berliński.

T e n s a m.

Przegląd polityczny.

CHINY. Nankin jest cały w rękach rządu. Przy bramie południowej toczyła się całą noc walka zacięta, przyczem około 200 powstańców zginęło. Wedle telegramu z Wuhu rewolucja jest ukończona. Powstańcy przestraszeni zbliżaniem się znacznych sił rządowych, przyjęli z chęcią ofiarowane im przez kupców 30.000 dolarów odszkodowania za złożenie broni. Rząd jest panem całej doliny Jangtse.

MEKSYK. Z Meksyku donoszą, że prezydent Huerta i gazety rządowe rozwinęły szeroką agitację patryotyczną, głosząc o zagrożonej wolności Meksykańczyków z powodu wyzywającego stanowiska Stanów Zjednoczonych. Agitacja spowodowała, że do armii zgłaszają się liczne tysiące ochotników. Napływają też oliały na fundusz wojenny. Stany Zjednoczone zamierzają sprawę meksykańską przedłożyć do rozstrzygnięcia mocarstwom.

Przypominamy

wszystkim Czytelnikom naszym, że Bractwo wydawnicze św. Józefa we Lwowie, ul. Skarbowska 23 przesyła znowu Członkom swoim za nadzwyczajnie niską wkładkę roczną, bo tylko 3 K, przeznaczone przez Zarząd Bractwa na rok 1913. książki:

1. »Miłość Jezusa i Maryi w tajemnicach Różańca św.«, książka do rozważań i nabożeństwa, przesłannie oprawna w płótno ze złotym odciskiem.
2. »Życie Pana N. Jezusa Chrystusa«. Część druga. Dzieło to duże, bogato ilustrowane.
3. »Co prowadzi do szczęścia domowego?« nader praktyczne i wielce pouczające pogadanki i wskazówki dla życia rodzinnego najpewniejsze.
4. »Kalendarz św. Józefa na rok 1913«, pełen zajmujących powieści, piękny z ładnym dodanym obrazkiem.

Ponadto każdy członek otrzymuje dyplom jako dowód przyjęcia do Bractwa.

Niechże więc Czytelnicy nasi nie zwlekają, a zaraz do Zarządu się zgłoszą, adresując wyraźnie:

Bractwo wydawnicze św. Józefa
LWÓW, Skarbowska 23.

Z Cieszyna i okolicy.

Na Praszywę. Ażeby odetchnąć trochę świeżym powietrzem urządza Związek kat. młodzieży robotniczej w niedzielę, dnia 7. września 1913. r. wspólną wycieczkę na uroczą górę Praszywę. Stamtąd po nabożeństwie i po dłuższym odpoczynku udajemy się szczytami pięknych gór na Ropiczkę. W wycieczce tej biorą udział Wiel. ks. poseł Londzin i prof. Tomanek. Wyjazd z Cieszyna o godz. 7. minut 45. rano;

powrót pociągiem wieczornym. Ze względu na to, iż wycieczka ta należy do najwspanialszych tego rodzaju, uprasza się gorąco wszystkie Towarzystwa młodzieży, jako też i Szan. P. T. Publiczność, by zechciała w wycieczce wziąć jak najliczniejszy udział. W razie niepogody 7. września wycieczka ta odbędzie się w następny dzień, t. j. 8. września, w święto N. N. P. M. bez względu na pogodę. Zbiórka rano wprost na dworcu, skąd koleją udajemy się do Wojkowic. O jak najliczniejszy udział uprasza Wydział.

Na Internet im. błog. Melchiora Grodzieckiego złożyli: Franciszek Mynarz, przełożony gminy w Żywocicach 1 K 20 h; nieprzyjęte przez p. Ferd. Rzehaczka, naucz. kier. w Górnej Łomnej 2 K; p. Izidor Sembol, rolnik w Bobrku 2 K; p. Jerzy Małysz, chałupnik w Lipowcu nr. 15 10 K; składka na zgromadzeniu ludowym »Zw. śl. katol.« w Dziedzicach 35 K 73 h; p. Porzycki, górnik w Żebraczy 2 K; p. Rudolf Szymiczek w Wierzniowicach 3 K; p. Franc. Kunz w Sibicy 3 K; p. Henryk Tesarczyk, urzędnik w Banku cieszyńskim kredytowym w Cieszynie, zamiast życzeń z okazji ślubu dr. Józ. Schmidta, lekarza w Sierszy Wodnej z p. Bogumiłą Krzystkową w G. Suchej 1 K; ks. Franciszek Kałuża, radca i kanclerz ks.-b. Generalnego wikaryatu w Cieszynie 20 K; N. N. w Boguszowicach 14 K; składka zebrana na zgromadzeniu »Związku śl. katolików« w Łakach 20 K 39 h; N. N. w Piotrowicach 50 K; p. Jan Branny w Dolnym Żukowie 2 K; p. Maryanna Trombik w Krasnej 10 K. Za wszystkie datki najgorętsze »Bóg zapłać!« Ponieważ na budynku ciąży jeszcze znaczne długi, a wydział »Opieki« za wewnętrzne urządzenie płacić musi gotówką, uprasza najmniejszym najszerzej o łaskawe hojne składanie ofiar. Wydział »Opieki«.

Zapowiedz wizyty ces. Wilhelma na Śląsku. »Zeit« donosi z Opawy, że niemiecki cesarz przybędzie samochodem dnia 16. b. m. na zamek Solza, aby odwiedzić marszałka kraj. hr. Henryka Larisch-Mönnicha, poczem w samochodzie uda się z wizytą do niemieckiego ambasadora w Londynie ks. Lichnowskiego, który obecnie bawi na zamku swoim Grätz koło Opawy.

W Banku cieszyńskim kredytowym w Cieszynie złożyło w ciągu miesiąca sierpnia 125 stron na wkładki oszczędności 32.123 K 60 h a wyjęło 21.147 K 04 h. Stan wkładek oszczędności wynosił z końcem sierpnia r. b. 863.162 K 31 h i udziałów 50.348 K 03 h, razem 913.510 K 34 h. Bank płaci za wkładki 4½ %.

Wpisz powakacyjne do publicznej szkoły wydziałowej męskiej w Dąbrowie odbędą się dnia 15. września b. r. od godz. 9. do 12. i od 2. do 4., zaś egzamina wstępne i poprawki dnia 16. września o godz. 9. przed południem. Do klasy I. przyjmuje się uczniów, którzy ukończyli 5. rok szkolny z dobrym postępem. Nowo wstępujący uczniowie mają się zgłaszać do zapisu w kancelarii dyrektora w towarzystwie rodziców lub ich zastępców i przedłożyć ostatnie świadectwo szkolne. Rok szkolny rozpocznie się dnia 17. września o godz. 9. rano uroczystym nabożeństwem.

Lekcje tańców. P. Stanisław Weiss, tancmistrz z Białej, jak corocznie, tak i tego roku urządzi osobne lekcje tańców dla Polaków w Cieszynie. Lekcje te rozpoczyna się już 20. b. m. i będą się odbywały w hotelu »Centralny dworzec« (p. Puczka). Bliższe szczegóły zostaną ogłoszone w dziale inseratowym w przyszłym tygodniu.

Z fabryki giętych mebli J. J. Kohna. W poniedziałek, dnia 25. z. m. zdarzył się u nas zgromadzić przejmujący wypadek. Robotnik Jakób Bromek, nakładając pas na koło podczas gdy maszyna w pełnym była ruchu. Nagle porwało mu wrzeciono odzienie i tak długo owijało o siebie, aż wreszcie samym robotnikiem zaczęło toczyć tak długo, aż całe ubranie z niego zdarło i biednego robotnika na podłogę w straszny sposób skaleczonego z połamaniem żebrami i nogami zrzuciło. Nieszczęśliwy dnia następnego wyzionął ducha. Winę w tym wypadku ponosi zarząd fabryki, po pierwsze z powodu niedokładnego urządzenia w tymże oddziale, a po drugie, że pozwala któremukolwiek z robotników nakładać pas, podczas gdy maszyna jest w ruchu.

Przesilenie w przemyśle tkackim w Bielsku i Białej jeszcze nie minęło. W niektórych fabrykach, gdzie zredukowano czas pracy na 5 dni w tygodniu, w ubiegłym tygodniu pracowano

przez cały tydzień. W innych znów fabrykach jeszcze obniżono czas pracy. Są jednak widoki, że w najbliższym czasie stosunki robocze się poprawią, a wtedy też robotnicy będą mogli normalnie pracować.

We Związku spółek rolniczych w Księstwie Cieszyńskim złożyły kasy Raiffeisena w miesiącu sierpniu 34.193 K 42 h wkładek i 55.734 K 71 h zwrotów pożyczek, pobrały 29.974 K 46 h zwrotów wkładek i 38.701 K 19 h pożyczek. Z końcem miesiąca wynosił stan wkładek 671.175 K 71 h, stan udzielonych pożyczek 967.043 K 26 h.

Z Opawy. Komisja budowlana stwierdziła, że budynkowi fabryki sukna w Odrawie grozi niebezpieczeństwo. Wstrzymano tedy ruch we fabryce, wskutek czego 200 rodzin robotniczych utraciło chleb. Robotnicy ci udali się przed dom gminny i domagali się od burmistrza, by interweniował w tym duchu, żeby na razie jeszcze pracy we fabryce nie wstrzymywano.

Z Bielska. Rada miejska w Bielsku znana jest z hakatyzmu, jako też i z tego, że popiera wyłącznie interesa bogatych fabrykantów, a o dolę ubogiej ludności zupełnie się nie troszczy. Kilka fabrykantów z Josephym na czele uprawia politykę partyjno-kapitalistyczną i hakatystyczną, a ludność uboga płaci koszt tej polityki, stąd Bielsko posiada takie długie kolosalne, na jakie mogą pozwolić sobie tylko stołeczne miasta. Na cele organizacyjne pieniądze jednak być muszą, choćby z niemoralnego źródła. Brak w Bielsku dobroczynnych zakładów ludowych, jak taniej łaźni ludowej, noclegarni robotniczej, tanich kuchni ludowych, czego lud dawno się domaga. Nawet prywatnym instytucjom robi się trudności, gdyby chciały dla ubogiej ludności coś dobrego zrobić. Taka jest zaciętość kapitalistyczna rządów magistrackich. Ostatnimi czasy starała się »Spółka pomocy i obrony narodowej« w Bielsku o pozwolenie na urządzenie w Domu polskim taniej kuchni ludowej dla robotników. Spółka wniosła podanie do magistratu i po pół roku otrzymała odpowiedź odmowną. Na ostatnim posiedzeniu Rady miejskiej zabroniono urządzenia taniej garkuchni dla ubogich robotników polskich, ale ta sama Rada miejska na tem samym posiedzeniu udzieliła koncesji jakiemuś żydkowi na otwarcie publicznego domu rozpusty. Panowie radni są bowiem tego zdania, że dom rozpusty da wielkie dochody gminie, a z garkuchni robotniczej nie będzie zysku. Oto moralność hakatystów!

Z Czechowic. Dnia 20. sierpnia 1913 opuścił Czechowice nasz ukochany ks. wikary Augustyn Pohl, opiekun nowo założonego Stowarzyszenia młodzieży katolickiej w Czechowicach, wskutek przeniesienia go do Bielska. Stowarzyszenie żegna ks. opiekuna z prawdziwym smutkiem i żalem, ponieważ w nim swego gorliwego założyciela Związku, do którego rozwoju głównie się przyczynił, nie szczędząc pracy, sił ani czasu. Żegnając na tem miejscu jeszcze raz naszego czcigodnego opiekuna, składamy zarazem mu nasze najserdeczniejsze podziękowanie za wszelkie trudy i prace, poświęcone około założenia i rozwoju Stowarzyszenia a życzymy mu ze serca wszelkiej pomyślności i powodzenia na nowym stanowisku. — Wdzięczni członkowie Stowarzyszenia.

— (Smutny koniec dożynek.) W ubiegłą sobotę urządził gospodarz tutejszy Czyż dla swych domowników i pomocników przy żniwach dożynki. Przy alkoholu i tańcach bawiono się ochoczo do późnej nocy. Około północy rozszli się goście w podchmielonym stanie. W drodze do domu powstała sprzeczka między robotnicą Jeziorską a znanym zawiadyką czechowskim Józefem Światłochem. Chcąc się za obelgi czynnie zemścić na przeciwniczce, pędził Światłoch z otwartym nożem za Jeziorską, przez pomyłkę jednak nie dosięgnął swą zbrodniczą ręką Jeziorskiej, lecz całkiem niewinnej, w sprzeczce udziału nie biorącej kobieciny Katarzyny Mrowcowej, której ostrzem noża zadał głęboką ranę w prawym boku. Niezadowolony z przelewu krwi u jednej osoby, rzucił się rozścieklony Światłoch jeszcze na młodzieńca Grygierczyka, którego również ciężko pokaleczył. Po dokonaniu tego zbrodniczego czynu udał się Światłoch prostą drogą do gospody do Dziedzic, poleciwszy przerażonym świadkom tego smutnego wypadku, by nadeszłą żandarmerię przystano za nim do Dziedzic. Zawezwa-

ny lekarz zarządził po prowizorycznym zaopatrzeniu rany przewiezienie Mrowcowej w poważnym stanie do szpitala w Bielsku. Grygierczyk zaś pozostaje w domowej opiece. Dziwić się trzeba, że ludziskom mimo tylu klęsk, jakie stan rolniczy spotkały w bieżącym roku, zachciwa się jeszcze dożynek hucznych i sutych, przeciągających się do późnej nocy, których następstwem są nieraz takie smutne zajścia, jak wyżej opisano.

Z Karwiny. Notatka, jaką umieściliśmy w naszym piśmie w sprawie bankructwa socjalistycznej latarenki, zwanej szumnie »domem proletaryszu«, nie poszła w smak towarzyszom z pod czerwonego sztandaru. Dowodem tego artykułiki, zamieszczone w piśmiadłach socjalistycznych, jak »Górnika«, »Robotnika Śl.«, »Zespolenie«, mające niby być odpowiedzią na naszą notatkę, w rzeczywistości zaś mające na celu osłabić wrażenie, jakie to bankructwo na towarzyszach zrobiło. Nie dziwimy się bynajmniej, że towarzysze wstydzą się tego, że latarenki, mające być twierdzami socjalizmu, jedna po drugiej popadają w bankructwo. Bankructwa instytucji socjalistycznych są bowiem najlepszym dowodem, że socjalistyczni menterzy potrafią jedynie krytykować działalność innych, sami zaś nie są zdolni niczego trwałego zapoczątkować, coby mogło się rozwinąć na potrzeby społeczeństwa. Są one również dowodem, że obietniczki przyszłego raju socjalistycznego, mającego być ziemią płynącą mlekiem i miodem, są tylko mrzonkami, wyrachowanymi na głupotę towarzyszy, bo jeżeli towarzysze nie umieją sobie obliczyć, czy taka latarenka opłacać się będzie, to jakże chcą kierować przyszłym rajem socjalistycznym?... Chrześcijańska Spółka spożywcza w Dąbrowie nie poszła śladem bankructw socjalistycznych... Przyczyną jej rozwiązania nie był zły stan finansowy, tylko wicherzenie kilku socjalistycznych zwolenników, którzy do Spółki tej wstąpili nie w celu jej popierania, ale w celu szkolenia takowej. To też za rozwiązanie takowej nie będą płacić robotnicy, bo Spółka ta po rozwiązaniu wykazała nawet czysty zysk w wysokości kilkuset koron. Wreszcie bankructwo socjalistycznych latarenek nie napawa nas radością. Nas jedynie to cieszyć może, że robotnicy poznawają się na socjalistycznych obietnicach, że opuszczają zdradziecką międzynarodówkę... Zdradziecką zaś jest nie dlatego, że jej latarenki bankrutują, jak to chcą wmówić towarzysze w ogłupionych przez siebie robotników, ale dlatego, że zaprzęda interes robotnicze, czego dowodem stousunki robotnicze w zagłębiu w ciągu ostatnich lat. No i czy już towarzysze zapomnieli przebieg procesu, jaki rozegrał się przed sądem przysięgłych w Cieszynie pomiędzy p. Skypalą a tow. Prokieszem?! Jeżeli tak, to niech sobie o tem przeczytają w »Gwiazdce Cieszyńskiej«, o czem dosyć obszernie swego czasu pisaliśmy. I jeszcze jedno. Odkąd towarzysze stali się apostołami pokoju, jeżeli nie tak dawno jeszcze rozbijali głowy niewygodnym dla siebie chrześcijańskim organizatorom robotniczym?... Czy to znowu nowy dowód obłudy socjalistycznej??

Z Kisielowa. W dalszym ciągu na budowę kościoła w Kisielowie raczyli złożyć datki następujący ofiarodawcy: pp. Maryanna Ponc z Ogrodzonej za sprzedane cegielki 14 K; Józefa Bergerówna z Lubienia w Galicyi 1 K; Franc. Śliż ze Skoczowa zebrał na weselu Adolfa Poloczka w Polskiej Ostrawie 12 K 40 h; na zgromadzeniu »Związku śl. katolików« w Kisielowie 63 K 72 h; Józef Kubok z Hermanic 10 K; Maryanna Moczala z Kowali 1 K; niechcąc być mianowana z powiatu skoczowskiego 110 K; niechcąc być mianowana z Bogurina-miasta, nadesłane przez Franciszka Gembalę 70 K; składka zebrana przez Pawła Klajską z Kisielowa na zgromadzeniu chrześcijańskich robotników w Skoczowie 3 K 50 h; zebrane przy pogodance u Jerzego Niemca w Kisielowie 1 K. — Szlachetni ofiarodawcy! Serdeczne »Bóg zapłać«, coście nam dotychczas dali, i nie zapominajcie o dalszych składkach. Każda cegła i każda belka w nowym kościele będzie świadczyła o Waszej ofiarności. Cokolwiek na dom Boży wydacie, nigdzie tego nie poznacie, a Wszechmocny Wam to stokrotnie nagrodzi. — **K o m i t e t k o ś c i e l n y.**

Z Łazów (przy Frysztacie). Młodzież łaziańska z ramienia nowo założonej Czytelni katolickiej w Łazach przygotowała na niedzielę, 31. sierpnia wesołą wycieczkę do lasu karwiń-

skiego, z której czysty dochód przeznaczyła na mający się budować kościół katolicki w Łazach; jako pierwszy czyn nowo powstałej instytucji oświatowej. Lecz deszcz nielitościwy, który dotychczas każdą wycieczkę udaremnił, zdał się i w tę niedzielę być nieubłagany mścicielem. To też z bolem serca zaniechano urządzania wycieczki. Gdy jednak po południu niebo się naraz wypogodziło, ludność katolicka pomimo słoty licznie zgromadzona domagała się koniecznie wycieczki, i jej życzeniom stało się zadość. Przedpołudniowy deszcz sprawił jednak, że oprócz muzyki nie przygotowano żadnej z ogłoszonych zabaw, a loteryę fantową można było urządzić dopiero koło godz. 5. wieczorem. Jedynie młodzież łaziańska bawiła ludność swym starannie przygotowanym śpiewem, za co sobie zyskała ogólne uznanie. Gdy się jednak zważy fakt, że koszt wycieczki wynosił przeszło 150 K, na pokrycie tych wydatków nie miano innych dochodów, jak tylko dochód prawie ze wstępnego, a pomimo to zostało czystego dochodu 100 K (sto) 26 h, wnioskować należy, że w razie pogody wycieczka nasza miałaby ogromne powodzenie, tak co do wesołości jak i co do zysku, gdyż wielka ilość gości miejscowych i z okolicy się nie zjawiła w przekonaniu, że urządzania wycieczki w tym dniu zaniechano. Czysty dochód w kwocie 100 K umieszczono w tutejszej kasie katolickiej. Niech ten sukces będzie zachętą na przyszłość do dalszych czynów. Niechaj Czytelnia będzie nam nie tylko ostoją oświaty katolickiej, ale niechaj też podtrzymuje pamięć ludności o świątyni tak bardzo naszej gminie potrzebnej. Niechaj ten czyn naszej młodzieży zawstydzi tych wszystkich przełożonych, którzyby mocą swego urzędu i stanowiska powinni zapobiedz strasznej demoralizacji naszego ludu i przyspieszyć budowę kościoła. Wszyscy nasi gorliwi współpracownicy, którzy pomagali w urządzaniu wycieczki, niechaj przyjmą na tem miejscu serdeczne »Bóg zapłać!«

Z Trzyńca. Kilka tygodni zaledwie minęło, kiedyto została założona w Trzyńcu nowa placówka młodzieży polsko-katolickiej. Z jaką silną wolą i energią młodzież ta, aczkolwiek jeszcze niezbyt liczna, rwie się do pracy, świadczy o tem najlepiej wieczorek, urządzony dnia 31. sierpnia. Do uświetnienia tego wieczorku przyczyniła się w wielkiej mierze tamtejsza publiczność, która na wieczorek ten przybyła w pokażnej liczbie, okazując przez to swą przychylność do nowo założonego towarzystwa. Słowo wstępne, które wygłosił p. nauczyciel Szczurek, znany i lubiany przez tamtejszą ludność, wywarło na słuchaczach wielkie wrażenie. Następnie odegrana została sztuka w 3 aktach p. t. »Ciotka Karola«. Sztuka ta, aczkolwiek trudną jest do odegrania, tem więcej, iż grający byli przeważnie młodzi, jeszcze niezbyt wyćwiczeni amatorzy, wypadła dobrze, w niektórych scenach wprost zadziwiająco, za co też publiczność obdarzyła grających huczными oklaskami. Również monolog był dobry. Niechaj więc wieczorek ten, jako też i przychylność tamtejszej publiczności do nowego towarzystwa będzie bodźcem do dalszej pracy. Oby rok bieżący nie skończył się jedynie na tym wieczorku, byłoby pożądanem, by młodzież ta urządziła liczne odczyty, pogadanki i wieczorki, a wtedy jedynie rozwój towarzystwa może być pomyslny. — **T a r ł o.**

Ze Zabrzega. Smutny wypadek, jaki się zdarzył w naszej wiosce w przeszłym tygodniu, pozbawił życia młodzieńca nazwiskiem Kozik, 22 lat liczącego, nader lubianego parobka u p. Andrzeja Kopcia, byłego przełożonego gminy, który nawiedzony ciężką i długotrwałą chorobą utracił w nim dobrego robotnika. Kozik udał się w nocy z 25. na 26 z. m. do koszar c. k. straży skarbowej, będącej własnością Kopcia, aby palić w piecu koksem w celu wysuszenia budynku. Nieostrożny, zmęczony całodzienną pracą zasnął, aby się więcej w przytomności nie obudzić. Nocny patrol, wracający o 4-tej rano, usłyszał jakieś nadzwyczajne chrapanie i jeden strażnik ciekawy zajrzał do budynku i znalazł Kozika, dającego już małe znaki życia. Wynieśli nieszczęśliwca na świeże powietrze, gdzie trochę lżej zaczął oddychać. Tymczasem uwiadomiono gospodarza, który kazał sprowadzić ofiarę do domu, a potem posłano po lekarza. Nieszczęście chciało, iż w Dziedzicach żadnego lekarza nie było w domu, gdyż byli zaalarmowani na rzekome zderzenie się pociągów w Trzebini. I tak brak może szybkiej pomocy spowodował śmierć Kozika po 6-godzinnym trwaniu bezprzytomności. Pogrzeb odbył się 28. z. m. przy licznym udziale ludności, szczególnie młodzieńców, którzy też zakupili ładny wieniec na trumnę.

W tę samą noc powasnili się między sobą dwaj bracia Matuszyńscy w Podjaziu, a kiedy młodszy brat nie chciał starszego puścić do karczmy, pchnął go tenże nożem w pierś, tak że mało brakowało, a byłby go zabił. Musiano zaraz w nocy posłać po lekarza i ks. proboszcza. Żandarmeryi nie udało się przestępce złapać, gdyż się gdzieś ulotnił. Pokaleczonemu podobno lepiej się powodzi. Przy tej sposobności nie mogę pominąć, aby tutejszym młodzieńcom, którzy co dopiero założyli Stowarzyszenie katolickiej młodzieży, nie zrobić choćby małego wyrzutu. Będąc bowiem na pogrzebie s. p. Kozika, zamiast okazać, iż należą do katolickiego Stowarzyszenia i zamiast jeżeli już nie iść zaraz do domu, to przynajmniej do katolickiej gospody wstąpić, gdzie to przecież mamy swój lokal i to za darmo, gdzie mamy się skupiać na zebraniach i pogadankach i właściciel teje jest pierwszym członkiem założycielem, to jakby jakąś piekielną siłą pchani, prawie wszyscy poszli do żydowskiej karczmy, aby późnym wieczorem się rozejść. Nie chcę robić rozdrażnienia, ale zwracam się do młodzieńców z tem upomnieniem, iż powinni na drugi raz okazać więcej poczucia solidarności, aby się nie narażać na pośmiech, że kiego rozwija się nowo założone Stowarzyszenie katolickiej młodzieży. Wyrażając życzenie, żebyśmy się w niedzielę, dnia 7. b. m. po niesporze w lokalu własnym na miesięcznym zebraniu zeszli, pozdrawiam was naszym hasłem »Szczęść Boże!« — **K o l e g a.**

Z Górnego Żukowa. Niespodziewanie zaskoczyła śmierć w poniedziałek 25. sierpnia żonę tutejszego chałupnika, Maryannę Liśnikowską. Staruszka, licząca 71 lat, udała się sama wcześniej rano do pola, ażeby przed nadejściem deszczu owies postawić i przy zajęciu umarła na udar serca. Umarłą spostrzegł drogą przechodzący robotnik i uwiadomił jej domowników. Była ona kobietą nader pracowitą, zapobiegliwą i bogogojną; cieszyła się szacunkiem u wszystkich sąsiadów i znajomych, którzy także licznie na pogrzeb przybyli.

Z Ustronia. Towarzystwo »Czytelnia katolicka« w Ustroniu obchodzi w niedzielę, dnia 7. września b. r. 25-letnią rocznicę swego istnienia. Program obchodu następujący: Przed południem: 1. Przywitanie gości na dworcu kolejowym. 2. Pochód z muzyką i sztandarem z budynku »Czytelni« do kościoła parafialnego o godz. 10½ rano. 3. Uroczyste nabożeństwo w kościele parafialnym. 4. Po nabożeństwie o godz. 1. wspólny obiad w lokalu »Czytelni«. Po południu: 5. O godz. 2½ wielki festyn ogrodowy, w program którego wchodzi: a) koncert muzyki, b) loterya fantowa, c) pocztą miłości, d) areszt, e) śpiewy chóru i t. p. Wiele niespodzianek. Bufet bardzo obficie zaopatrzony przez uczennice kursów gospodarczych. Prawdziwe krakowskie wędliny. Wstęp na festyn 30 h od osoby. 6. Wieczorem po festynie o godz. 8. w sali »Czytelni« wielka zabawa taneczna. Wstęp na zabawę 40 h od osoby. W razie niepogody odbędzie się festyn z całym programem w lokalach »Czytelni«. Czysty dochód przeznaczony na kupno domu dla »Czytelni«. O liczny udział w obchodzie prosi Szan. Rodaków **W y d z i a ł.**

Rozmaitości.

Kanał panamski. Onegdaj została rozsadzona ostatnia baryera kanału panamskiego od strony Cichego Oceanu, we wtorek rozpocznie się rozsadzanie ostatniej baryery u wylotu do Oceanu Atlantyckiego. Koszta budowy kanału panamskiego już dzisiaj przekroczyły miliard franków i jest nadzieja, że dojdzie do kilku miliardów jeszcze, mimo że budowa zbliża się ku końcowi. Gdy Stany Zjednoczone w roku 1901. przystąpiły do budowy kanału, budżet obliczono na 600 milionów franków. W pięć lat później nowa komisja zniżyła tę sumę i ustaliła budżet na 550 milionów. W r. 1908 budżet podwyższono do 660 milionów. Ostatnie zaś sprawozdanie urzędowe rządu amerykańskiego wykazuje, że koszt budowy kanału do dnia 30. czerwca b. r. wynosiły 1.200.000.000 franków. Bardzo wiele pieniędzy pochłonęły roboty i budowle nie należące bezpośrednio do budowy kanału, lecz pośrednio z nią związanych. Tak n. p. wspomniane sprawozdanie wykazuje, że koszt na sanację terytorium panamskiego wynoszą 60 milionów franków, budowa kolei podjazdowych 40 milionów franków i t. p.

Kongres syonistyczny. Przy tłumnym udziale uczestników otwarto w Wiedniu XI. kongres

syonistyczny. Zjawilo się 550 delegatów organi-
zacji syonistycznych ze wszystkich części zie-
mi. Obrady zagał prof. Warburg (Berlin) prze-
mówieniem, w którym oddał naprzód hołd pa-
męci Teodora Herzla, działającego niegdyś
w Wiedniu, poczem nawiązując do zdarzeń osta-
tnich miesięcy, podniósł, że ludność żydowska,
żyjąca szczerze sympatyje dla państwa ture-
ckiego, głęboko sobie życzy, aby Turcja prze-
trwała obecne przesilenie i weszła na drogę
wielkiego kulturalnego rozwoju. Zadania, jakie
syonizm ma wypełnić w Palestynie, są częścią
tego nowego rozwoju Turcji. Następnie nakre-
ślił program działania syonistów w myśl zasad
bazylejskich i wyraził przekonanie, że wszy-
stkie rządy i wszystkie ludy z uznaniem odno-
szą się do działalności syonistów. Omawiając
praktyczną robotę w Palestynie, podkreślił po-
stęp w ogólnej kolonizacji, zwłaszcza w rolni-
ctwie i ogrodnictwie, poczem omawiał dodatnią
działalność Związku kobiecego. Najważniejszym
zadaniem bieżącym jest zamiar założenia uni-
wersytetu w Palestynie (Jerozolimie); kongres
powinien się zająć sprawą dostarczenia środ-
ków na stworzenie tej instytucji.

Abecadło zdrowia — to wolny, prawidłowy, lekki
ruch kiszki, a codzienne oswobodzenie tychże z nagro-
madzonych w nich resztek niestrawionych powinno być
najważniejszym przykazaniem człowieka. Doznajemy
prawdziwego uczucia ulgi, gdy przyrzad do trawienia
funkcjonuje należycie, w przeciwnym razie, gdy ruch
kiszki odbywa się leniwie a czasami zupełnie się zatrzy-
muje, czujemy się chorymi, ociężałymi, mamy zły humor,
łatwo się unosimy i t. p. Saxlehnera woda gorzka »Hu-
nyady János«, która obecnie liczy już 50. rok swego roz-
powszechnienia, okazuje się we wszystkich tych wypad-
kach jako przyjemny, szybki i pewny pomocnik. Nikt za-
tem, kto dotychczas nie zna jeszcze najlepszej naturalnej
wody gorzkiej, nie powinien omeszkać doświadczyć jej
działalności na własnej osobie.

**Najbliższe odjazdy okrętów na linii Hamburg-Ame-
ryka.** Z Hamburga: Do Nowego Jorku: parowiec »Impera-
tor« 10. września, »Pretoria« 13. września, »Cesarzowa
Augusta Wiktorja« 18. września. Do Bostonu: parowiec
»Cincinnati« 6. września, »Cleveland« 30. września. Do
Filadelfii: parowiec »Prinz Oskar« 21. września. Do Ka-
nady: parowiec »Barcelona« dnia 12. września. Do
północnej Brazylii: parowiec »Rio Negro« 22. września,
»Rio Grande« 3. października. Do środkowej Brazylii:
parowiec »Cap Roca« 17. września. Do południowej Bra-
zylji: parowiec »Św. Urszula« 12. września, »Guttrune«
26. września. Do La Plata: parowiec »Cap Finisterre« 16.
września, »Cap Arcona« 23. września. Do Kuby-Meksy-
ku: parowiec »Kronprinzessin Cecilie« 14. września, »Da-
nia« 17. września.

Rudolf Bialek „pod Modrą“

placi za 100 kg zboża podle jakości

żyto (reż)	15—17 K
owies	14—16 K
pszenica	18—20 K



Ogłoszenia.

Czytelnia katolicka w Cieszynie wyrusza w nie-
dzielę, dnia 7. b. m. do Ustronia w celu wzięcia udziału
w 25-letnim jubileuszu tamtejszej »Czytelnia katolickiej«.
Wjazd z Cieszyna o godz. 6. rano; powrót po połu-
dniu. Upraszamy Szan. Członków o jak najliczniejszy
udział w tej bratniej uroczystości. — Wydział.

Z Czechowic. Stowarzyszenie młodzieży katoli-
ckiej w Czechowicach urządza w niedzielę, dnia 7. wrze-
śnia, o godz. 4. po południu w lokalu p. Franciszka Da-
nela swoje miesięczne zebranie. Z powodu licznych i wa-
żnych spraw związkowych, które są do załatwienia,
uprasza się tedy Szan. Kolegów, jak i również wszystkich
sprzyjających naszemu Stowarzyszeniu, o pewne przy-
bycie. — Wydział.

Z Karwiny. Zjednoczone polsko-katolickie stowa-
rzyszenia i kongregacje tak mężczyzn jak i kobiet w Kar-
winie urządzają w dniach 5., 6., 7. i 8. września b. r. Ju-
bileusz Konstantynowski. W dniach 5. i 6. b. m. nauki przedwstępne o godz. 7. wieczorem w starym
kościółce. Dnia 7. po południu w nowym kościele spo-
wiedź św., wieczorem dzwonięcie w obu kościołach i
illuminacja w domu »Pracy«. Dnia 8. o godz. 9. rano
zbiórka towarzystw w domu »Pracy«, o godz. 10. po-
chód z muzyką do kościoła nowego na sumę, w czasie
której przystąpią wszyscy do komunii św. Wieczorem o
godz. 7. Wieczorek jubileuszowy o obfitym programie.
Po wieczorku illuminacja. O liczny udział upraszają
Wydziały.

Z konikiem mydło liliowe

firmy Bergmann & Co., Děčín n. Ł.
jest nadal, jak przedtem, niedoścignione co do
skuteczności przeciw piegom, jako też niezbe-
dne do rozsądnego pielęgnowania skóry i pię-
kności, co potwierdzają niezbiecie codziennie nad-
chodzące pisma z uznaniem. Po 80 h na skła-
dzie we wszystkich aptekach, drogueryach, za-
kładach fryzjerskich i t. d. Tak samo okazuje
się cudownym Bergmanna krem liliowy »Ma-
nera« do utrzymania rąk pań delikatnymi.
W tubkach po 70 h wszędzie na składzie.

Wszytkie gatunki proszków do pola,
papier na dach,
lakier na dach,
cement
najlepszy i najtańszy, u BIAŁKA pod »Modrą«
w Cieszynie.

Dwóch uczniów

przyjme się do rastrowni (introligatorni).
KUTZER i Sp. w Cieszynie, ul. Strzelnicza 22.
(Schiesshausstrasse).

Gęsi - kaczki z 1913. r.!

Dostarczam za gwarancją żywej dostawy franko do ka-
żdej stacyi kolejowej za pobraniem 10 sztuk pięknych,
dużych gęsi za 37 K, 6 sztuk za 23 K. — 12 sztuk pię-
knych, tłustych kaczek za 22 K. — CH. WAHRHAFTIG,
Podwołoczyska 60.

Chałupa murowana

z 3 morgami ornego pola i z wszelkimi przynależno-
ściami, pół godziny od miasta, jest z wolnej ręki do
sprzedania. Bliższej wiadomości udzieli administracya
»Gwiazdki Cieszyńskiej«.

Dentysta Eryk Berg

w hotelu „pod Jeleniem“ we Fryszacie, Rynek

poleca się każdego czwartku i piątku po 1. i 15. każdego
miesiąca do wprawiania sztucznych zębów i szcęk w
złocie i kauczuku według najnowszych systemów. Prze-
rabia także nieodpowiednie szcęki. Posiada długo-
letnią krajową i zagraniczną praktykę i odznaczenia.
Ceny umiarkowane.

Oszczędzajcie Wasze pieniądze

a nie kupujcie przez agentury, tylko wprost w domu
handlowym

Bernarda Jelinowicza

w Karwinie (obok szybu Gabryeli).

Postanowiłem wszystkich agentów oddalić, a te
procenta, które agenci pobierają, dawać będę moim
Szanownym odbiorcom przy zakupie wprost w moim
składzie meblowym.

Daję zatem meble od najdroższego do najtańszego
gatunku, nie fabrycznej, tylko stolarskiej roboty ręcznej,
po cenach najtańszych i na bardzo małe raty. Mam
także wielki skład maszyn do szycia i parzaki dla by-
dła najlepszego fabrykatu, a o 10% taniej, niż u konku-
rentów, za gotówkę zaś 15% opustu.

W bardzo gustownych oprawach
Kancyonały i śpiewniki,
Książki do nabożeństwa,

Żywoty Świętych, Biblie, Złota Księga
ks. Goffinego, Obrazy Świętych - - -
polecą po najtańszych cenach
Księgarnia EDW. FEITZINGERA w Cieszynie Wyższa brama 10,
Cenniki darmo i franko.

Poszukuję EKONOMA

kawalera z kilkuletnią praktyką.
Posada zaraz do objęcia. Szczegółowych infor-
macyi udzieli

HENRYK DOŁKOWSKI w Nowejwsi, p. Kęty.

SAMOUCZEK
KSIĘGARNIA
ED. FEITZINGERA w CIESZYNIE
polecą dzieła pedagog. Plato v. Reuss-
nera do bardzo przedkolej i najłatwiej-
szej nauki języków Obcych w Szkole
i Domu, bezpłatnie, bo bez nauce-
la, z objaśn. wymowy i kluczem p. t.:
Polsko-Niemiecki kurs wstęp-
ny (Elementarz) po 16, 36,
72 h, 1,20 K. Kurs I, 2,40 K.
kurs II, 4,80 K. Wypisy Nie-
mieckie 72 h.
Polsko-Francuski kurs I, 3,60 K.
kurs II, 9,60 K. Gramatyka
Polsko-Francuska 3,60 K.
Polsko-Angielski kurs I, 2,30 K.
kurs II, 3,60 K.
Polsko-Rosyjski kurs I, 4,20 K.
kurs II, 5,40 K.
Amerykański Przewodnik z roz-
mówkami angielskimi 1,50 K.
Bezpłatne zeszyty wysła księgarń
za nadaniem 15 h na porto.

Tow. oszczędności i zaliczek

— w CIESZYNIE —

stowarzyszenie zarejstr. z nieograniczoną poręką
(w »Domu Narodowym«, w Ryńku na I. piętrze)
z filiami: w Jabłonkowie, we Fryszacie,
w Boguminie, w Skoczowie, w Dąbrowie i w Łazach
przyjmuje od członków i nieczłonków

wkładki na oszczędność

do oprocentowania i płaci od nich

4 1/2 0/10

rocznie, od dnia następnego po wpłacie aż do dnia po-
przedzającego wypłatę, a jak dotąd, samo za wkładkują-
cych opłaca podatek rentowy. Kapitalizacja półroczna.
Pożyczki daje Towarzystwo na umiarkowany procent.
Eskontuje weksle swych członków, udziela kredytu na
podkład faktur i otwartych rachunków ksiązkowych,
wydaje skarbonki domowe.

Godziny kancelaryjne codziennie, z wyjątkiem świąt i nie-
dziel, od godz. 8. do 12. przed południem i od godz. 2.
do 4. po południu.

W Dąbrowie i w Łazach biura filialne urzędują tylko
w poniedziałki, środy i piątki od godziny 4. po południu.
ZARZĄD

Towarzystwa oszczędności i zaliczek w Cieszynie, stow.
zarejestrowanego z nieograniczoną poręką.

I. Domagalski. A. Teper. H. Filasiewicz.

Szkoła handlowa „CZEPEL“

w CIESZYNIE

— droga Franciszka Józefa 18 —

obok gimnazjum niem., przyjęta przez c. k. Rząd
krajowy, rozpoczyna rok szkolny z dniem 15. wrze-
śnia. Bezpłatne pośrednictwo w wyszukiwaniu po-
sad. Przyjmuje się u dyrektora na wikt i mieszka-
nie. Prospekty wysyła się każdemu darmo. Wpisy
codziennie. Panny również przyjmują się do szko-
ły handlowej i pensjonatu. Przyjmuje się także
absolwentów szkoły ludowej bez egzaminu wstępn.

Linia Hamburg-Ameryka.

Regularne przewożenie podróżujących znanymi
pierwszorzędnymi parowcami.

HAMBURG—NOWY YORK
HAMBURG—FILADELFA
HAMBURG—KANADA

Hamburg—Brazylia	Hamburg—Środkowa
Hamburg—La Plata	Ameryka
Hamburg—Arabia	Hamburg—Wenezuela
Hamburg—Persya	Hamburg—Kolumbia
Hamburg—Afryka	Hamburg—Kuba
Hamburg—Indye zach.	Hamburg—Meksyko.

ANTWERPIA—KANADA.

Linia Hamburg-Ameryka prowadzi n a prawie
wszystkich swoich nowojorskich parowcach.

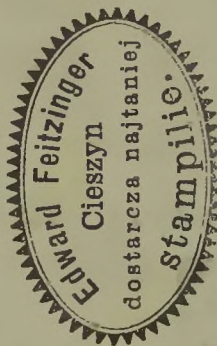
CZTERE KLASY PRZEWOZOWE.

I. kajuta, II. kajuta, III. klasa i międzypokład. Pa-
rowce Linia Hamburg-Ameryka dają przy znako-
mitem utrzymaniu prędkości i wygodny przewóz dla
podróżujących w kajutach i wychodźców.

O wyjaśnienia i co do przewozu należy się zwrócić
do generalnej reprezentacji linii Hamburg-Ame-
ryka, Wiedeń, I., Kärntnerstrasse 38. albo do jej
agenta

we Lwowie, ul. Gródecka 95,
w Czerniowcach, Herrengasse 16.

Fotograf.
Artykuły
i Aparaty - Co tydzień
świeże płyty i papiery.
Chemikalia
Edw. Feitinger
Cieszyn, wyższa brama.



Najlepsze czeskie źródło!

TANIE PIERZE

1 kg. szarego, dobrego, darteo 2 Kr., lepszego 2 Kr. 40 h, najl. nawpół białego 2 Kr. 80 h, białego 4 Kr., białego puchowego 5 Kr. 10 h, 1 kg. najl. śnieżno białego darteo 6 Kr. 40 h, 8 Kr., 1 kg. szarego pucho 6 Kr., 7 Kr., białego dobrego 10 Kr., najl. pucho brzozonego 12 Kr., Przy odbiorze 5 Kg. franko.

Gotowa pościel

z grubonicianego czerwonego, niebieskiego, białego lub żółtego inietu (Nanking), 1 pierzyna 180 cm. dług. 120 cm. szer. z 2-ma poduszkami każda 80 cm. dług. 60 cm. szer. napełnione nowym szarem bardzo trwałym puchohem pierzem 16 Kr., półpuchohem 20 Kr., puchohem 24 Kr., pojedyncze pierzyny 10 Kr., 12 Kr., 14 Kr., 16 Kr., poduszki 3 Kr., 3 Kr. 50 h, 4 Kr., pierzyna 200 cm. dług. 140 cm. szer. 13 Kr., 14 Kr. 70 h, 17 Kr. 80 h, 21 Kr., poduszki 90 cm. dług. 70 cm. szer. 4 Kr. 50 h, 5 Kr. 20 h, 5 Kr. 70 h, Poduszki z mocnego grądu w paski 180 cm. dług. 116 cm. szer. 12 Kr. 80 h, 14 Kr. 80 h. Wysyłki za zaliczką od 12 Kr. wysyłane są opłatnie. Zamiana dozwolona, za nienadające się zwrot pieniędzy.

S. Benisch w Deschenitz Nr. 857 (Czechy).
Bogato ilustrowany cennik darmo i opłatnie.

WAPNO
PALONE MIELONE
99.28% CaO
WAPIENNIK W PŁAZIE
p. CHRZANÓW

Wapiennik w Płazie
począ CHRZANÓW.
Firma chłopska i polska a najstarsza w Galicji.
Produkuje wapno budowlane, do celów chemicznych i wapno palone mielone do nawożenia gruntów.
Ceny umiarkowane, na żądanie oferty.

Udoskonalone pompy

do rezerwarów, gnojówkowe, łańcuchowe, sikawki do zaprzęgu, samoczynne napajacze i wszystkie gospodarskie urządzenia poleca

Ś. Cihelka v Hájí
u Opavy.

Cenniki i kosztorysy za darmo.

Przy większych zamówieniach znacznie taniej.

Thierry'ego balsam

edyne prawdziwy. Wypróbowany przy wszystkich chorobach organów oddechowych, kaszlu, płowocinie, chrypcie, katarze gardła, bólach pierśiowych, zaflegmieniu, przy braku apetytu, złym trawieniu, chole-rycznych boleściach, kurczach i żółdka i t. p. Zewnętrznie przy wszystkich chorobach ust, przy bólach zębów, jako woda do ust, przy oparzeniach, wyrzutach i t. d.

Thierry'ego maść centyfoliowa

wypróbowana przy choćby jak najbardziej zastarzałych, ranach i wrzodach rakowatych, zapaleniach, abscesach, karbunkulach, usuwa wszelkie obce ciała i najczęściej czyni niepotrzebnymi bolesne operacje 2 puszk. 3 K 60 h.

Apteka pod Aniołem Stróżem
A. Thierry'ego w Pregrada obok Rohitsch.
Można otrzymać prawie w wszystkich aptekach, hurtownie w drogeriach.

Berson

Obcasy gumowe

znakomita
marka wartościowa!

Niedościgłe
w zaletach!

Elastyczne.

Trwalsze
niż skóra.

Szanujące nerwy
i mlecz pacierzowy.



Zakłady Bersona, Wiedeń VI.

DRUKARNIA DZIEDZICTWA BŁ. JANA SARKANDRA

Plac Teatralny 8 CIESZYN Plac Teatralny 8

poleca się do wykonania
wszelkich robót w zakresie drukarstwa wchodzą-
cych, jako to: gazet, broszur, kalendarzy, sta-
tutów i wszelkiego rodzaju druków dla urzędów
gminnych i parafialnych.

Na sezon letni **AFISZE** gustownie i tanio.

Bank Cieszyński Kredytowy w Cieszynie



Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką
w domu »Dziedziectwa« na Starym Targu nr. 4

udziela pożyczek na hipotekę i weksle na umiarkowany procent i przyjmuje

Czeki pocztowe
na żądanie.

wkłádki na oszczędność
i płaci od nich

Czeki pocztowe
na żądanie.



4 1/2%
od dnia następnego po wpłacie.



18.000
podziękowań od
wdzięcznych uzdrowionych

Światową sławę

1.200
atestów (poświadczeń)
lekarskich.

uzyskał w krótkim czasie
znany i wychwalany powszechnie środek do nacierania
pod nazwą

ICHTOMENTOL

który setkom tysięcy cierpiącym przywrócił zdrowie i dziś jest prawie u każdego
ulubionym środkiem domowym, który jak najbardziej zastarzałe i uporczywe
wypadki:

Reumatyzmu, Gośćca, Nerwoboli, Bólu głowy lub zębów, Klucia w boku, Spuchlizny, Zapalenia stawów i tym podobne dolegliwości, usuwa bezpowrotnie w jak
najkrótszym czasie, nawet w tych wypadkach, w których inne środki nie pomogły.

SKUTEK NADZWYCZAJNY.

Działanie szybkie i pewne.

Jedyną główną fabrykę i wysyłkę prawdziwego Ichtomentolu:

Laboratorium chemiczne aptekarza

SZYMONA EDELMANA

w SAMBORZE, Rynek nr. 30-4.

Pocztą wysyła się f r a n k o (z opłaconą pocztą) 5 flaszek za 6 K, 10 flaszek franko
za 10 K. — 25 flaszek franko za 23 K.

UWAGA:

Uprasza się żądać tylko Ichtomentolu w plombowanym opakowaniu i zama-
wiać Ichtomentol li tylko ze Sambora, dokąd fabryka przeniesioną została.

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Cena z przesyłką pocztową:

całorocznie 7 K — h
półrocznie 3 „ 50 „
kwartalnie 1 „ 75 „

Bez przesyłki pocztowej:

całorocznie 6 K — h
półrocznie 3 „ — „
kwartalnie 1 „ 50 „

Numer pojedynczy ma na składzie w Cieszynie: Drukarnia »Dziedzictwa«, plac Teatralny 8; księgarnia »Stella« przy ulicy Stefanii (Głębokiej); Rudolf Bialek, kupiec »pod Modrą«; w Boguminie (dworzec): Otto Müller; w Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru; w Orłowej: u Rudolfa Halfara, księgarza, w głównym składzie i we filii obok klasztoru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 h.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcyi i Administracyi »Gwiazdki Cieszyńskiej« w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi w środę i piątek w Cieszynie.

Za ogłoszenia płaci się 20 halerzy od wiersza (rządka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 66.

W Cieszynie, środa, dnia 10. września 1913.

Nr. 72.



Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcąca się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego“ w Cieszynie.



Bułgaria a Turcja.

Bułgaria, zawiódłszy się w swoich nadziejach na pomoc czynną zjednoczonej Europy lub tradycyjnej opiekunki rosyjskiej, a nie zdolna pod względem wojskowym do wystąpienia przeciw Turcyi w Tracyi, postanowiła po długim wahaniu rozpocząć układy bezpośrednie z Turcją, a także zrezygnować z Adrianopola. Zamiast jednak postarać się o szybkie przeprowadzenie tego postanowienia i przyspieszenie pokoju, którego warunki są już w najogólniejszych zarysach ustalone, trzyma się z uporem swojej taktyki zwleknięcia, nie bacząc na to, że w ten sposób może przeciąć sobie drogę do pokoju. Od postanowienia rządu sofijskiego, aby rozpocząć układy bezpośrednie, upłynął już tydzień, a rokowania rozpoczęły się dopiero w niedzielę załatwieniem zwykłych w takich okolicznościach formalności. Na najbliższym posiedzeniu zaś delegacyi bułgarscy, zamiast wystąpić ze swoimi warunkami pokoju, zamierzają najpierw założyć protest przeciw akcji militarnej tureckiej poza Maricą i zażądać nie tylko wycofania regularnych wojsk tureckich, ale także oddziałów ochotniczych, składających się z tureckiej ludności miejscowej, która po wycofaniu się wojsk greckich występuje wrogo przeciw Bułgarom. Nie trudno przewidzieć, że na uwzględnienie tego żądania Turcja nie łatwo się zgodzi, zwłaszcza, że chyba tylko przemocą mogłaby ochotnicze miejscowe oddziały tureckie zmusić do oddania władzy w swoich miejscowościach Bułgarom, co nie może być wcale zadaniem armii tureckiej, a zachodzi ponadto niebezpieczeństwo, że poruszenie tej sprawy będzie uznane jako nowa próba odwleknięcia ostatecznej decyzji i uzyskania z góry bardzo poważnego ustępstwa. Zamierzone wystąpienie delegatów bułgarskich nie przyczyni się zatem do przyspieszenia układów i zwiększy niewiarę w dobrą wolę i szczerłość rządu sofijskiego, a tymczasem na terytorium trackiem poza Maricą położenie przybiera charakter bardzo groźny. Mianowicie zaś wojska tureckie poczynają zbliżać się już do granicy greckiej, a wobec tego w Atenach, gdzie dotąd nie zdołano porozumieć się z Turcją co do szczegółów traktatu londyńskiego, zapanowało wielkie wzburzenie. Rząd grecki wstrzymał ogłoszoną już demobilizacyę i koncentruje na nowo siły zbrojne nad granicą, aby w danych okolicznościach skorzystać ze sposobności wywarcia nacisku czynnego na Turcję w sprawie wysp Egejskich lub też zdobyć prawo zabrania głosu w sprawie określenia warunków pokoju bułgarsko-tureckiego co do Tracyi po prawej stronie Maricy, a zwłaszcza wybrzeży egejskich od ujścia Karasu do Enos.

Rzeczą jest oczywistą, że wyczerpana militarnie i finansowo Bułgaria z takiego sporu żadnej dla siebie nie mogłaby wyczerpić korzyści, lecz interes jej wymaga jak najszybszego porozumienia się z Turcją i odzyskania w ten sposób swobody ruchów w Tracyi zachodniej, a mianowicie wzięcie w posiadanie przyznanej jej ziemi. Wszelka zwłoka może doprowadzić do wybuchu nowej katastrofy, której Bułgaria w chwili obecnej wszelkie ma powody wystrzegać się starannie.

Precz z naszym największym wrogiem!

(Kilka uwag o alkoholu.)

Dużo słyszy się dzisiaj narzekania na biedę. Skarży się na nią rolnik i robotnik, skarży się urzędnik, wogóle bardzo mało jest w naszych czasach ludzi, którymby się ona nie dawała we znaki, a bardzo mało jest również tych, którzyby nie roztrząsali jej przyczyn i nie szukali środków zaradczych przeciw niej. Posłowie łamią sobie w parlamentach głowy nad jej złagodzeniem, ale niewielu może doszło do przekonania, że biedę powodują sami ludzie. Niejeden zadziwi się z pewnością, przeczytawszy powyższe zdanie, ale tak jest w rzeczywistości. Biedę, powtarzam, stwarzają sami ludzie, a to przeważnie przez używanie alkoholu. Alkohol jest najciemniejszą stroną życia ludzkiego, prawdziwym aniołem-niszczycielem ludzkości. Miliardy wydają rok rocznie państwa na zwalczanie zaraźliwych chorób, a na najgorszą i najniebezpieczniejszą ze wszystkich patrzy się okiem obojętnym. Dopiero w nowszych czasach zajęły się związki wstrzemięźliwości tą zarazą alkoholizacyjną. Niektóre kraje, jak n. p. Finlandya, wydały ustawy zabraniające używania alkoholu. Ale na Śląsku nie się jeszcze pod tym względem nie robi, chociaż i u nas nie jest lepiej niż gdzieindziej. Ludzie nie mają przeważnie pojęcia o zgubnych skutkach używania alkoholu, i dlatego chcę na ten temat skreślić kilka uwag. Niech każdy z uwagą je przeczyta, a wtenczas przyzna może słuszność mojemu zdaniu, wypowiedzianemu na początku, że biedę stwarzają sobie sami ludzie.

Angielski minister Gladston wyraził się, że alkohol sieje więcej zniszczenia, niż znane z historii plagi, zaraza, głód i wojna. Zdanie to jest zupełnie słuszne, bo jeżeli powyższe klęski niszczą zdrowie i mienie ludzi, jeżeli wyrządzają one szkody całemu społeczeństwu, to alkohol rujnuje stronę moralną człowieka. Przypatrzmy się więc bliżej spustoszeniom, szerzonym przez tę truciznę.

Alkohol niszczy człowieka moralnie. Ileż to dzisiaj na świecie wykroczeń przeciw moralności, a z jak zastraszającą szybkością szerzą się one coraz bardziej! A zapytajmy się, kiedy człowiek najbardziej skory do podobnych występów? Każdy bezwzględnie zgodzi się na odpowiedź: W stanie podnieconym. Zapytajmy się, w których krajach niemoralność najbardziej jest zakorzeniona i znowu musimy sobie odpowiedzieć: W krajach, w których najbardziej rozpowszechnionem jest używanie alkoholu! Zastanówmy się n. p. nad Francją, gdzie występkami przeciwko VI. przykazaniu doszły do szczytu i przypatrzmy się, jak wielkie jest w tym kraju zapotrzebowanie alkoholu. Deputowany Cazeneuve obliczył, że w niektórych miejscowościach Francyi przypada rocznie na głowę 200 l wódki, wliczywszy w to kobiety i dzieci, a więc przeciętny mężczyzna pije dziennie z pewnością około 2 l tej trucizny. Mamy więc najlepszy dowód, że niemoralność i alkohol idą ręką w rękę. Alkohol wywiera dalej zgubny wpływ na religię człowieka. Na to zdaje się nie trzeba dowodów. Bo czyż pijak pójdzie chętnie do kościoła, gdzie z czasem usłyszysz z kazalnicy

słowa potępienia przeciw picciu wódki, czyż pójdzie on chętnie do spowiedzi św., gdzie ko kapłan ostrzega przed jej używaniem, przypominając mu obowiązki względem rodziny? Z pewnością dzieje się przeciwnie; pijak staje się dla wiary coraz bardziej oziębłym, aż wreszcie zupełnie ją traci, a jakie są dalsze losy takiego człowieka, wie z pewnością każdy. Skoro już zacząłem o stosunku alkoholu do religii, to wspomnę przy tej sposobności jeszcze o jednej rzeczy. Jest na Śląsku, szczególnie w okolicach górskich, rozpowszechniony zwyczaj, że po sumie udają się ludzie gromadami do gospód, gdzie siedzą czasem aż do wieczora i około godz. 5. lub 6. można często spotkać powracających w zupełnie nietrzeźwym stanie uczestników »wielkiego«. Czyż może być coś bardziej wstępnego, niż z domu Bożego iść wprost do karczmy, zamiast ażeby tego czasu użyć na odpoczynek po całonocnej pracy, lub na jakąś pożyteczną rozrywkę. Ten zwyczaj powinien stanowczo ustać!

Używanie alkoholu poniża godność człowieka. Człowiek stworzony na obraz i podobieństwo Boga ma być najrozsunniejszą istotą na świecie. Czyż alkoholik jest takim? Bynajmniej, bo każde zwierzę, unikając szkodzących mu pokarmów, okazuje więcej rozumu od niego. Przypomnijmy sobie tylko naszych rekrutów, powracających od poboru w stanie całkiem nietrzeźwym, z pianą i obrzydliwymi piosenkami na ustach. Czyż mimowoli nie przychodzi nam wtenczas na myśl, że bezrozumne bydlę wyższe jest pod tym względem od człowieka? Dzisiaj gada się tak dużo o wolności. Każdy chce tego przywileju w jak największym stopniu używać. Ludzie pragną jak największej swobody w działaniu, nie chcą podlegać żadnym prawom i przełożonym, bo wszyscy są »wolni«. Czyż jednak tak jest w rzeczywistości? Czyż wielka część tej ludności, oddająca się pijaństwu, nie jest zupełnym niewolnikiem alkoholu, czyż nie jest ona zupełnie od niego zawisała, bardziej niż od niejednego przełożonego?

Alkohol jest główną przyczyną wszystkich występków i zbrodni. Jest to fakt, znajdujący na każdym kroku swoje potwierdzenie. Przypatrzmy się jednak mimo to kilku cyfrom, udowadniającym prawdziwość naszego twierdzenia. W samych Niemczech tylko prowadzi używanie alkoholu przeszło 200.000 osób przed kratki sądowe, a przeszło 10.000 doprowadza do samobójstwa. Na Śląsku było w r. 1877. między samobójcami 123 alkoholików, a w r. 1890 naliczono między samobójcami aż 20% alkoholików. W Ameryce powodem 80% różnych zbrodni bywa alkohol. Pewien uczony obliczył, że w 600 sprawach karnych podano przy 500 alkohol jako przyczynę występków. Najwięcej występów dokonują ludzie w stanie podochoconym, t. zn. na poły trzeźwym. Jest to zupełnie zrozumiałe, bo człowiek pijący za dużo, który już postradał swoją świadomość, nie jest tak niebezpiecznym, jak człowiek w stanie napół trzeźwym, który ma wprawdzie rozum już przyćmiony, posiada jednak jeszcze siły cielesne. Weźmy pod uwagę, ile u nas dzieje się występów pod wpływem alkoholu, ile razy słyszy się w sądzie zdanie: »Byłem pijany, nie wiedziałem, com robił!«

(C. d. n.)

Żądajcie we wszystkich gospodach i restauracjach »Gwiazdki Cieszyńskiej«! Wspierajcie tych pp. kupców i przemysłowców, którzy w naszym piśmie anonsują!

Korespondencje.

Z DZIEDZIC.

Stoimy pod znakiem wyborów gminnych. Praca agitacyjna »Nordmarku«, »Schulvereinu« i kolei północnej już się rozpoczęła. Agitują rozmaici maszyniści, urzędnicy, chcą gwałtem obciążyć wydział gminny, aby potem rządzić na modłę koźdoniowską. Celuje w tem pewien nordmarkowiec, niejaki Helmbacher, który za to, że mu »Nordmark« pożyczył pieniędzy na budowę domu, a który dziś wyzyskując z urzędni-kiem Triską swą powagę urzędową, naganiają ludzi, aby głosowali w III. kole na listę niemiecką. Na liście tej znajdujemy kandydatów takich:

Triska, prezes »Schulvereinu«, Helmbacher, członek »Nordmarku«, Teofil Kolaczek, podurzący, przewodniczący wszystkich zebrani socjalistów, i Ludwik Londzin, blacharz, karawaniarz i trumniarz dziedzicki oraz hakatysta!

Co za osobliwe zestawienie!

Znaleźli się ci kandydaci razem, bo jeden drugiego warta! Taki Kolaczek, kilka lat temu Polak, dziś za uśmiech lub podanie ręki Triski, Niemiec, socjalista, posyłający dzieci swe do niemieckiej szkoły!

Sam z chłopca śląskiego, dziś gardzi tym chłopcem i udaje »panoczka« i »rządzi« po niemiecku.

Londzin zaś, zagorzały Niemiec, żyjący z tego polskiego ludu w okolicy, któremu dostarcza trumien, zezuje zawsze w stronę Prus i skacze tak, jak mu dworzec dziedzicki każe. Jest tak zjadły na Polaków, że uczniów swych blacharskich nie chce posyłać do szkoły przemysłowej polskiej, i trzeba go aż prawem do tego zmuszać.

I tacy ludzie chcą nami rządzić, chcą rządzić tymi, których nie cierpią, którymi gardzą. Chcą rządzić tą polską ludnością, która liczy 2200 głów, a ich liczba wynosi ledwie 277! — bo tyle Niemców naliczono przy spisie ludności w Dziedzicach.

Całe szczęście, że Dziedzice, to nie jakaś tam nieświadoma wioska, gdzie ludność można brać na lep zapomocą ładnych słówek lub uśmiechów Triski lub Helmbachera. Ludzie nasi mają już chwałę Bogu tyle poczucia godności własnej, że dadzą należyta odprawę przy wyborach takim kandydatom, jak Triska, Kolaczek i t. d.

Jeśli chcą rządzić, niech sobie patrzą rządów w »Nordmarku«, żeby prezesów tego ver-einu nie trzeba było zamykać do kryminału za oszustwa, jak to było z Mühlbachem, lub żeby który z członków nie uciekł z pożyczonymi pieniędzmi, jak to zrobił ten z Rudzicy. Triska niech lepiej pilnuje swego personalu, żeby temu nie trzeba było wytaczać procesu kryminalnego o demoralizację małoletnich dziewcząt, jak się to właśnie pewnemu staremu podurządnikowi z pod jego władzy i szczeremu członkowi »Schulvereinu« przydarzyło niedawno.

Myśmy tyle lat bez opieki Triski, Helmbachera, Kolaczka i Londzina się obeszl, to obejdziemy się i dalej! Nauk od nich brać nie potrzebujemy, bo mamy własne zasady. Najlepszą zaś odpowiedzią będzie głosowanie, przy którym lud nasz stanie razem, solidarnie, by pokazać tym panom drogę na Berlin, gdzie do syta mogą się wysługiwać bożkowi niemieckiemu. Nie pomogą Trisce ani zebrania u żydów i nie-żydów, jeśli wystraszy lub obalamuci, to kilku, bo reszta kolejarzy nie będzie się bała Triski, lecz będzie głosowała tak, jak im sumienie i rozum nakazuje, na listę polską.

Dziś wiemy, że dodatków gminnych płacimy 38%, gdyby zaś Niemcy nas opanowali, to będziemy płacili 388%, bo miejsce na wydawanie pieniędzy na różne cele zawsze się u nich znajdzie. My też posiadamy tyle rozumu, co i Niemcy dziedzicki, bośmy z tej samej gliny lepieni, co i oni.

Rozumiemy dobrze, że zdobycie Dziedzic i Czechowic to marzenie »Nordmarku« i »Volksratu«, bo dotychczas to twierdza dla nich niezdo-tyta. Łamią sobie oni na naszych piersiach zęby i głowy dotychczas, a mamy nadzieję, że i zawsze sobie wyłamią. Bez Dziedzic i Czechowic nie mogą zahajlować okrzyku wojennego i zwycięskiego i nie mogą grać hymnu żałobnego na pogrzebanie powiatu bielskiego. Nie takich jak oni przezwyciężyliśmy, zwyciężymy także i ich.

Widzą, że niewiele pomogła niemiecka szkoła, niewiele pomógł Koźdoń, który o mało butów nie zgubił, uciekając w sromotnej ucieczce przez pruski dworzec po zebraniu przedwyborczem przed »hołdami« za dobrodziejstwa wyświadczone...

Teraz pragną zdobyć wydział gminny i położyć germańską łapę na całym powiecie bielskim.

Ale wara wam, my jeszcze żyjemy, czuwamy i każdy zapęd wasz odeprzemy.

Kwaśne winogrona dla was! —

Z ISTEBNIEJ.

(Kilka słów w odpowiedzi.) W niedzielę, dnia 31. sierpnia b. r. odbyło się w gospodzie na »Rogowcu« zgromadzenie miejscowych Kółek rolniczych. Celem tego zgromadzenia było wyjaśnienie niezrozumień z ostatniego zgromadzenia ślązackowskiego »Casina«. Prelegent z Tow. rolniczego z Cieszyna wyjaśnił dokładnie ustawę o ubezpieczeniu bydła, o zakładaniu pastwisk, potem mówił o spółkach drenarskich. Ożywiona dyskusja była świadectwem, iż prelegenta inaczej i lepiej zrozumiano, niż konsumenta Sikorę z »pod wołu«, który przed dwoma tygodniami nie chciał (widocznie nie umiał) odpowiedzieć na różne pytania. Tu prelegenta cechowała grzeczność i zrozumienie sprawy, tam konsulent karczemnymi wyrazami obdarzał zapytanych. (Widać, iż w jakich kołach się obraca, do takich wyrazów przywykł.) Po referatach nawet przewodniczący niemiecko-ślązackowskiego »Casina« zrozumiał siłą, w jakie wpadł, i scharakteryzował ohydę ślązackowskich apostołów niezgody. Po przeczytaniu bowiem ostatniego artykułu »Ślązaka« o zgromadzeniu ich w Istebnej każdy w dosadny sposób przekonał się o podłości osób, koło tej gądziny zgromadzonych. Korespondent wspomnianego artykułu (którym jest prawdopodobnie sam prelegent) był albo pijany, iż nie wie, co pisze, albo tak ograniczony na umyśle, gdy myśli, iż chociaż jeden góral uwierzy w ową bazgranię. Dobrze zrobiła redakcja »Ślązaka«, iż kilka egzemplarzy tej szmaty do gór posłała, bo ludzie mieli się z czego przekonać i niejednemu otworzyły się oczy.

Nie można tu jednak pominąć pieska ślązackowców, gospodzkiego młodzika Kubaloka, który ową szmatę między lud rozdawał. Ów sekretarz »Casina« myśli, iż przez to ściągnie do swej gospody ludzi. Jabym mu jednak co innego poradził; niechaj raczej zaprowadzi w swej budzie porządek i czystość, a wtedy go lud nie będzie omijał, a jemu nie będzie się trzeba podłego czynu chwycić. Ludzie, ludzie, nie narażajcie siebie i gminy na hańbę; Istebna dawno jest znana jako gmina katolicka i polska, a dziś różne wyrzutki narażają ją na pośmiewisko. Hańba im!

Zresztą kałuży gnojowni ślązackowskiej nie będziemy ruszali, boby jeszcze bardziej śmierdziało, a osobą prelegenta ślązackowskiego także się nie myślimy zajmować, gdyż wiemy, iż człowiek, który podeptał i zaparł się swej mowy macierzyńskiej, jest zdolny i do innych rzeczy. Mówić o rzeczach poważnych z takimi osobami, trzeba by samemu narażać się na nośmiewisko.

Na koniec jednak wara bękartowi skoczowskiemu od krytykowania »Gwiazdki«. »Gwiazdka« od 66 lat poucza lud także w sprawach gospodarczych, więc wara ci młodziku, z gnojowni komory wyległy, od spraw gospodarczych i oświatowych, dotyczących ludu śląskiego; broń sobie dalej przybłędów niemieckich, lub piket-klub pruskich.

»Gwiazdka« pisała, iż u nas jeszcze daleko do ubezpieczenia bydła, kiedy dziesiąty nie ma ubezpieczonej swej chaty. Ze zdania tego jedynie pijany korespondent »Ślązaka« może się domysleć, iż »Gwiazdka« występuje przeciw ubezpieczeniu bydła. Przez oświecanie ludności katolickiej, by ta nie pozwoliła się wyzyskiwać stronnictwu pastorów, nie cofnie się oświaty wstecz. Owszem »Ślązak« cofa oświatę nie o 20, lecz o 65 lat wstecz, bo chce zaprowadzić poddaństwo. Jednak oświecony a raz wyzwolony lud nie wróci do niewoli niemieckiej, chociażby »Ślązak« ubrał się w najniewinniejszą skórę baranka; jego wilcze zęby znamy dawno!

Na koniec jeszcze kilka słów o zakładaniu pastwisk. Długie lata mieliśmy wspólne pastwiska i sałasze; tymczasem posłuszny komorze

rząd opawski przysłał nam inżynierów, którzy pastwiska i sałasze podzielili. Dziś poszczególni właściciele ze swych kawałków większą ciągną korzyść, lecz ogólnie dużo się zmieniło. Mieliśmy bryndzę, masło i mleko — dziś setki ludzi musi szukać wyżywienia w Ameryce; mieliśmy wełnę na gunie i nogawice — dziś zmuszeni jesteśmy kupować tandetę żydowską, dawniej kapelusze, gunia, nogawice wytrzymały kilkanaście lat — dziś po trzech miesiącach rozlatuje się ubranie. Zginał pokarm, zginał ubiór, gina obyczaje, a dziś jeszcze chcą nam wydrzeć mowę. Może i to uzna »Ślązak« za cofanie oświaty wstecz?! Dziś ten sam rząd niemiecko-niedo-łączny daje subwencje na zakładanie wspólnych pastwisk, by naprawić to, co zepsuł przed ośmiu laty. Mojem zdaniem wtedy rząd dopiero postąpi sprawiedliwie, gdy zmusi arcyks. komorę do oddania nam bezprawnie zabranych pastwisk, bo zabranie setek morgów pola za kilka groszy podatku — to bezprawie. Jeżeli nam to »Ślązak« wyrobi i przeprowadzi, to wtedy poznamy, że pracuje dla dobra ludu śląskiego.

Przegląd polityczny.

AUSTRIA I WĘGRY. Cesarz powrócił d. 8. b. m. wieczorem z Ischlu do Schönbrunnu w najlepszym zdrowiu. Ludność wiedeńska zgłotowała mu gorące przyjęcie.

— Dnia 5. b. m. odbyła się zapowiedziana konferencja między prezydentem ministrów a ministrem Długoszem. Minister Długosz wyjaśnił rozmaite nieporozumienia, jakie się wyłoniły po krakowskim zgromadzeniu stronnictwa polskiego ludowego. Dnia 6. b. m. poseł Stapiński, Wróbel, Sredniawski i dr. Biały udali się do prezydenta gabinetu na zapowiedzianą audyencję. Min. Długosz nie wziął udziału w tej naradzie. Posłowie przedstawili prezydentowi imieniem polskiej partii ludowej zażalenie i uchwały ostatniej konferencji ludowców w Krakowie, oraz przedłożyli mu odnośny materiał dowodowy. Premier oświadczył, że rząd nigdy nie zajmował żadnego nieprzychylnego stanowiska wobec ludowców. Hr. Stürgkh dał kilka konkretnych przyrzeczeń, które posłowie z zadowoleniem przyjęli do wiadomości.

Po konferencji pos. Stapiński oświadczył na zapytanie, czy premier mówił tylko imieniem rządu, czy też także imieniem władzy krajowej, że hr. Stürgkh wyraźnie stwierdził, że między rządem a władzą krajową nie ma żadnych różnic zapatrywań.

Na pytanie, czy w ministerium dla Galicyi grozi przesilenie, oświadczył pos. Stapiński, że o takim przesileniu nic mu nie wiadomo. Przeciwnie ufa, że sytuacja się wyjaśni na korzyść tejże. Posłowie partii ludowej za dwa tygodnie zjadą się w Krakowie na ponowną konferencję.

ALBANIA. »Albanische Corresp.« donosi z Bolony, że przyszło tam do krwawych starć między greckimi żołnierzami i mieszkańcami wsi. Grecy żołnierze wraz z komitadzi opadli wieś i rozpoczęli ją plądrować. Część męskiej ludności wsi chwyciła za broń, przyczem podczas krwawego starcia padło 11 greckich żołnierzy. Na to żołnierze greccy wymordowali 3 mężczyzn i 4 kobiety, mieszkających wsi i splądrowali większą część wsi i spalili.

FRANCYA. Ruch wśród winiarzy departamentu Aube przeciw ustawie nie dopuszczającej ich winogron do fabrykacji szampana, przybrał w ostatnich dniach wielkie rozmiary. Odbyły się w sześciu miejscowościach burzliwe zgromadzenia, po których merowie i radcy municypalni wyrazili gotowość złożenia swych godności, aby przez spowodowany przez to nieład w administracji zmusić rząd do zajęcia się zniesieniem rozporządzeń ustawy znienawidzonej przez winiarzy.

Z Cieszyna i okolicy.

Z dyrekcyi c. k. seminaryum nauczycielskiego w Bobrku. Wpisy nowowstępujących do zakładu uczniów odbędą się w poniedziałek, 15. września, od godz. 8. do 12. w kancelaryi dyrekcyjnej. Nowowstępujący uczniowie powinni zjawić się w towarzystwie rodziców lub ich zastępców, przedłożyć ostatnie świadectwo szkol-

ne, metrykę i świadectwo zdrowia, wystawione lub poświadczane przez lekarza powiatowego (w Cieszynie dr. Pustówka). Pod względem wieku przyjmuje się na I. kurs tylko uczniów, którzy ukończyli przed 15. lutego 1914. roku 15-ty rok życia. Na wyższe kursa wiek musi być odpowiedni. Egzamina wstępne pisemne na kurs I. i kursa wyższe odbędą się w poniedziałek, 15. września od godz. 2. do 5., egzamina ustne we wtorek, 16. września od godz. 8. rano. Opłat szkolnych niema. W środę, 17. września, odbędą się od godz. 8. rano egzamina poprawcze, tegoż dnia o godz. 4. po południu odbędą się wpisy uczniów przeszłorocznych, przy których każdy kandydat winien zjawić się osobiście z ostatnim świadectwem szkolnym. W czwartek, 18. września, rozpocznie się rok szkolny uroczystym nabożeństwem dla kandydatów obu wyznań. — **Dyrekcja.**

Wpisy do szkoły ćwiczeń przy c. k. seminarium nauczycielskim w Bobrku odbędą się w sobotę 13., w niedzielę 14., i w poniedziałek 15. września b. r. od godziny 8. do 12. przedpołudniem w kancelarii dyrekcyjnej. Nowo wstępujących uczniów winni przyprowadzić rodzice i przedłożyć wyciąg z metryki i świadectwo szczepionej ospy. Uczniowie przeszłoroczni przedłożą ostatnie świadectwo szkolne. Opłat szkolnych niema żadnych. Uboższym uczniom wypożycza się książki szkolne i zaopatrzuje się ich w przybory szkolne. Szkoła ćwiczeń przy c. k. seminarium nauczycielskim w Bobrku jest zorganizowana jako pięcioklasowa szkoła ludowa. W bieżącym roku szkolnym przyjmuje się dzieci do pierwszej, drugiej, trzeciej i czwartej klasy. Klasa piąta otwarta będzie w r. 1914-15. — Bieżący rok szkolny rozpoczyna się razem z seminarium we czwartek, 18. września, o godz. 8. rano uroczystymi nabożeństwami dla uczniów obu wyznań.

Dyrekcja.

Wpisy powakacyjne do publicznej szkoły wydziałowej męskiej w Dąbrowie odbędą się dnia 15. września b. r. od godz. 9. do 12. i od 2. do 4., zaś egzamina wstępne i poprawki dnia 16. września o godz. 9. przed południem. Do klasy I. przyjmuje się uczniów, którzy ukończyli 5. rok szkolny z dobrym postępem. Nowo wstępujący uczniowie mają się zgłaszać do zapisu w kancelarii dyrekcyjnej w towarzystwie rodziców lub ich zastępców i przedłożyć ostatnie świadectwo szkolne. Rok szkolny rozpocznie się dnia 17. września o godz. 9. rano uroczystym nabożeństwem.

Wpisy powakacyjne do polskiego gimnazjum realnego w Orłowej odbędą się dnia 15. września od godz. 8. do 12. rano w budynku gimnazjum. Nowo zapisujący się uczniowie przynieść mają ostatnie świadectwo szkolne, metrykę urodzenia i świadectwo powtórnego szczepienia ospy. Wpisujący się do kl. I. opłacają takse wstępną w kwocie 7 K 40 h., do klas II., III. i IV. 3 K. Egzamina wstępne do klasy I. odbędą się dnia 16. września o godz. 8. rano. Egzamina poprawcze i egzamina wstępne do wyższych klas odbędą się dnia 17. września. Rok szkolny rozpocznie się dnia 18. września uroczystym nabożeństwem, a dnia 19. września zacznie się regularna nauka szkolna. Do obowiązkowych przedmiotów należą w gimnazjum realnym: gimnastyka, następnie rysunki odręczne w niższym gimnazjum, a w wyższym począwszy od kl. V. geometria wykreslna. Począwszy od klasy IV. udziela się obowiązkowo języka francuskiego. W bieżącym roku szkolnym udzielać się też będzie nadobowiązkowo języka greckiego i jak w latach poprzednich nauki stolarstwa, introligatorstwa i nauki śpiewu. — **Z Dyrekcji polskiego gimnazjum realnego w Orłowej.**

Ośmiomiesięczny kurs handlowy w Orłowej z prawem wydawania świadectw, stale prowadzony i utrzymywany przez osobny wydział szkolny, ma z powodu powiększenia ograniczonej liczby uczestników na kursie jeszcze kilka wolnych miejsc, na które przyjmuje zgłoszenia uczestników do 30. września b. r. Nauka na kursie rozpoczyna się z dniem 1. października i trwa do 31. maja, prowadzona w dwóch równych oddziałach we wtorek i w niedzielę od godz. 2.—8. wieczorem. Nauka na kursie obejmuje całokształt wiedzy zawodowo-handlowej. Warunkiem przyjęcia jest 15. rok życia i ukończona conajmniej szkoła ludowa. Zgłaszający się muszą posiadać wiadomości potrzebne do

brania udziału w nauce, co ewent. wykażą przez egzamin wstępny. Na kursie będą wykładane następujące przedmioty: Rachunki kupieckie, buchalteria, nauka o handlu i wekslach, korespondencya handlowa i ustawy przemysłowo-handlowe, prace kantorowe, towaroznawstwo, geografia handlowa, druk pisma reklamowego i pisanie na maszynie. Przy zakończeniu kursu uczestnicy poddają się ścisłemu egzaminowi, na mocy którego otrzymują świadectwa. Opłata za kurs wynosi K 50.—, płatne jak następuje: 10 K zaraz przy zapisaniu się, resztę na życzenie w ratach miesięcznych po K 5.—, płatnych z góry nainóżniej 5. każdego miesiąca. Zgłoszenie następuje przez wpłacenie wpisowego w kwocie 5 K, przyczem należy podać imię i nazwisko, datę urodzenia, zawód i dokładny adres. Na odpowiedź należy załączyć markę za 20 h. Uczestnicy kursu otrzymują zniżkę biletów jazdy na kolejach do połowy. Na kurs poprzedni uczęszczało 4 kupców, 10 kierowników snótek i stowarzyszeń spożywczych, 20 pomocników handlowych i dwóch górników. Udział w kursie biorą również i panie. Zgłoszenia i wpisy przyjmuje, jako też udziela szczegółowych informacji kierownik kursu p. St. Paluch, nauczyciel w Orłowej.

Dożynki odbyły się w niedzielę przy nadzwyczaj tłumnym udziale uczestników z całego Śląska. Wszystko zdążyło do parku A. Sikory, mijając strzelnicę, gdzie równocześnie odbywał się ślązakowsko-niemiecki festyn. Park nasz wkrótce zapełnił się tysięcznym barwnym tłumem. Wszędzie widzieliśmy twarze radosne i wesole, boć to przecież »Dożynki« są najradosniejszem świętem w życiu naszej ludności. Po żmudnej i uciążliwej pracy żniwowej słodką i pożądaną jest chwila odpoczynku i rozrywki. »Dożynki« w Cieszynie są taką ogólną zabawą, na której cieszy się wspólnie ludność wiejska, miejska i inteligencya z całego prawie Śląska. Bawiono się do późnego wieczora przy dźwiękach kapeli wojskowej i wiejskiej muzyki. Wszyscy odnieśli z »Dożynek« jak najlepsze wrażenie, które na długo pozostanie w pamięci uczestników.

»Illustrierter Führer durch Galizien« von Dr. Mieczysław Orłowicz und Dr. Roman Kordys. Mit einem Anhang: Ost-Schlesien von Dr. Johann Kotas und Prof. Josef Londzin. Z 11 wielkimi ilustracyami w tekście, 3 mapami i 2 planami.

Jest to pierwszy wielki przewodnik po Galicyi z niewielkim przewodnikiem po Śląsku wschodnim, napisanym w języku niemieckim w duchu polskim, w typie Beedekera. Przewodnik po galicyi jest niezwykle pracowicie zestawiony, pisany zajmująco i oddać może Galicyi bardzo poważne usługi. Wydanie książki bardzo staranne, ryciny i karty dobre. Opis Śląska wschodniego przyjęty został do dzieła dopiero w ostatnim momencie, krótko przed oddaniem dzieła do druku. To też, aby dzieło nie powiększać, przyjęto do niego tylko krótki opis Księstwa Cieszyńskiego, mieszczący się na 23 stronicach z 7 ilustracyami. Książka ta ukaże się z czasem także w innych obcych językach, mianowicie w angielskim i francuskim. Większy pożytek byłby z wydania czeskiego i rosyjskiego.

Zmarł w Cieszynie w poniedziałek, dnia 8. b. m. po długich cierpieniach Karol Zwi eder, przewodniczący stowarzyszenia gospodzkich, w 61. roku życia. Zmarły był przez 25 lat restauratorem w domu »Dziedzictwa« na Starym Targu w Cieszynie. Pogrzeb jego odbędzie się w środę, dnia 10. b. m. o godz. 3. po południu z domu przy ul. Niemieckiej nr. 24.

Z Frysztatu. W miesiącu sierpniu wpłacono na udziały 1948 K, pobrano 171 K; wkładki oszczędności włożono 38.499 K, wyjęto 12.235 K. Strony spłaciły 28.033 K pożyczek, a Bank udzielił 47.580 K nowych pożyczek. Ogólny obrót w sierpniu wynosił 453.372 K. Filia karwińska Banku rolniczego w ciągu 3 miesięcy dała 73.071 K wkładki.

Z Karwiny. (Wybryki.) Na kolonii »Granica« kilku wyrostków urządziło niedawno po godz. 9. awantury, hałasując i śpiewając. Do mieszkania policyjanta Paździory wrzucił jeden z awanturników kamień, ważący 2 kg. Na szczęście w mieszkaniu nikt się nie znajdował. Na drugi dzień wysłędzono sprawcę w osobie górnika Kobylarza z Dąbrowej, którego odstawiono do sądu we Frysztacie.

Z Górnej Lesznej. W niedzielę, dnia 14. września b. r. odbędzie się w naszym kościele odpust, a po południu instalacya nowego ks. proboszcza, Karola Hrusztickiego, na którą to uroczystość zapraszają parafianie.

Z Polskiej Ostrawy. (Walka o polską szkołę.) Sprawa polskiej szkoły w Polskiej Ostrawie znowu utknęła i po wakacjach prawdopodobnie jeszcze nie będzie otwarta publiczna szkoła. Wydział gminny toczy obecnie walkę w sprawie rozporządzenia śląskiej Rady szkolnej krajowej co do nauczania języka niemieckiego w polskiej szkole jako przedmiotu obowiązkowego. Sprawę tę na ostatniem posiedzeniu Wydziału gminnego przydzielono sekcji szkolnej, która swe wnioski przedstawi na następnem posiedzeniu. Wydział gminny zamierza przez wszystkie instancje przeprowadzić tę sprawę, aby uzyskać zasadnicze rozstrzygnięcie, że na Śląsku słowiańskie dzieci w publicznej szkole nie mogą być zmuszone do obowiązkowej nauki języka niemieckiego. Wskutek tego otwarcie publicznej polskiej szkoły w Pol. Ostrawie będzie znów na dłuższy czas odwołane. — Postępowanie Czechów w tym wypadku wygląda tu co najmniej podejrzliwie. Skąd bowiem naraz ta zbytnia gorliwość w sprawie obowiązkowego nauczania języka niemieckiego w polskiej szkole? Dlaczego na swoich spółkach tego nie przeprowadzą? Chodzi tu prawdopodobnie tylko o jak najdłuższe przewleczenie otwarcia publicznej szkoły polskiej w Pol. Ostrawie.

Gospodarstwo i przemysł.

Obwieszczenie, tyczące się zakupna komisyonalnego remont dla artylerji obrony krajowej w jesieni 1913. Na Śląsku zakupna komisyonalne remont dla artylerji c. k. obrony krajowej odbywać się będą: w piątek, dnia 3. października 1913 o godz. 10. przed południem we Wielkich Kończycach (gospoda Nohe-la), w sobotę, dnia 4. października 1913 o godzinie 9. przed południem w Cieszynie (targowisko przy składzie solnym). Konie te muszą być we wieku od 4 do 7 lat, od 158 aż do 166 cm wysokie i muszą mieć dobry grzbiet i chód porządny szeroko-stępny. W razie gdyby przy zakupnach komisyonalnych remont natrafiono także na zdadne konie do zaprzęgu, komisya zakupna remont artylerji ma polecenie nabyć tam także remonty do zaprzęgu, których 56 potrzeba. Wszystkie te konie muszą być 4 aż do 7 lat stare, od 161 aż do 172 cm wysokie i muszą mieć silne kości, szeroką, mięsistą pierś, silne biodra, mocne kopyta i dobry chód, ciepłą krew i należeć do dobrej klasy; konie w wysokości od 161 aż do 166 cm będą tylko wtedy remontowane, jeśli są pod każdym względem doskonałe, tak samo też konie poniżej 5 lat, jeżeli wydają się silnie zbudowane. Za wierzchowce remontowe artylerji, posiadające zupełną zdolność koni hodowców, płaci się cenę remontową 700 koron za sztukę, a za konie, posiadające zupełną zdolność remont artyleryjnych do zaprzęgu, cenę remontową 800 koron za sztukę. Cena kupna każdego zakupionego konia może być z środków c. k. Ministerstwa obrony krajowej przez odpowiedni dodatek podwyższoną. Wowych wypadkach, w których nadpłacenia i nagrody zostaną wypłacone, nie będą one przeciętnie wynosiły więcej, jak kwotę 100 koron.

Rozmaiłości.

Zaginienie patriarchy serbskiego. »Az Est« donosi, że patriarcha serbski na Węgrzech, Lucyan Bogdanowicz, bawiący w Gastein, przed czterema dniami wyszedł na wycieczkę i nie wrócił. Patriarcha przybył przed dwoma tygodniami z Karlsbadu. Już przed kilku dniami znaleziono go w miejscowości odległej 10 km omdlałego. Mimo odradzań i złej pogody wybrał się patriarcha na wycieczkę do Protzau bez przewodnika. Ekspedycya ratunkowa, wysłana na poszukiwanie, wróciła, nie odszukawszy zaginionego. Obawiają się, że albo popełnił samobójstwo, albo padł ofiarą nieszczęśliwego wypadku. Liczył lat 46. »A Nap« donosi, że patriarcha Bogdanowicz już przed kilku tygodniami powiedział raz znanemu politykowi Pasmandyemu: »Jestem więcej niż chory, mam wstręt do życia, jestem skazany na śmierć.« Bogdanowicz był powszechnie bardzo poważany i lubiany.

100.000 niewierzących w Berlinie. Według obliczeń dyrektora berlińskiego miejsk. urzędu statystycznego w Berlinie z przedmieściami zamieszkuje około 100.000 osób, nie wyznających żadnej religii. Są to t. zw. »niewierzący«, »dysydenci« (odstępcy) i »ateiści« (nie uznający Boga).

»Kalwarya« na Jasnej Górze. D. 31. sierpnia przy olbrzymim udziale duchowieństwa i pielgrzymów ks. biskup kujawsko-kaliski Stanisław Zdzitowiecki poświęcił nowe stacje Męki Pańskiej, ustawione na terenie klasztoru Jasnogórskiego w Częstochowie. Jasna Góra była, jak wiadomo, twierdzą; z twierdzy tej zostały obecnie jedynie wysokie mury i bastiony, okalające klasztor, oraz nieforemne rozpadliny, utworzone z biegiem czasu z regularnych fos, napełnianych ongi, w razie potrzeby, wodą. Otóż te dawne fosy obrano za miejsce ustawienia stacji Męki Pańskiej; doprowadzono je do porządku, obsiano trawą, obsadzono krzewami i kwiatami i na tem tle ustawiono cokoły granitowe, sięgające prawie wysokości murów klasztornych. Cokoły te niosą na sobie grupy brązowe, »stacje«.

Cholera w Kroacji. Zgłoszono cztery świeże zaszlabnięcia na cholere. — Ostatnia urzędowa statystyka zaszlabnień na cholere w Rumunii podaje, że dotąd zachorowało na cholere 497 osób, świeżych zaszlabnień zaszło 57, czyli razem było chorych na cholere 554 osób, z których 23 zmarło, 19 wyzdrowiało, zaś w leczeniu znajduje się jeszcze 512. Poza tem w szpitalach wojskowych znajduje się 59 żołnierzy chorych na cholere.

Nie zapychaj zanadto kieszki — jest to napomnienie stosowane do Lutra, do tych, którzy uzyskać chcą wysoką starość. Powinien zatem każdy bez różnicy wieku, stanowiska i rodzaju, tę złotą regułę wziąć sobie za zasadę i zapobiegać temu, aby nie nabawić się cierpienia zwykłej obstopacy (zapchania albo zatwardzenia), które zawsze jest uciążliwe a z czasem staje się nawet poważnym i groźnym. Bawiąc się, można każdego rana po przebudzeniu się sprawić sobie upragnioną ulgę przez czyszczenie kieszki, gdy się przed spaniem zażyje szklanekę od wina gorzkiej wody »Hunyady Jánoš«, którą w każdej aptece, drogueryi i składzie wód mineralnych nabyć można.

Straszne czyny szaleńca. Pracujący w Miluza w Niemczech od lat 10 nauczyciel Wagner bez żadnej widocznej przyczyny zaczął podkładać ogień pod szopę. Zapytany przez przechodnia, dlaczego to robi, nie dał odpowiedzi, lecz zastrzelił go na miejscu z rewolweru. Wagner udał się następnie na inne miejsce, gdzie również podłożył ogień pod zabudowanie gospodarskie. Obywatel, który otworzył okno, zapytał Wagnera o przyczynę podpalania, został ugodzony kulą rewolwerową i zginął na miejscu. Wagnera ujęto dopiero na miejscu, w którym podłożył już piąty z rzędu ogień. — Znalaziono przy nim dwa wielkie rewolwery wojskowe, z których strzelał do tłumu. Zabił ogółem 7 mężczyzn i 11-letnią dziewczynkę. — Żołnierzowi policyjnemu udało się przy pomocy pewnego robotnika wyrwać rewolwer z rąk Wagnera. Tłum ciężko poturbował Wagnera. Pożary zlokalizowano przy pomocy wojska z Degerloch. Na polecenie prokuratury otwarto mieszkanie Wagnera. Stwierdzono, że Wagner, zanim się udał do Miluzy, zamordował żonę i czworo dzieci. Żonę znalaziono z przeciętą krtanią w łóżku. Dzieci również znalaziono pomordowane w łóżkach.

Wielkie ćwiczenia w strzelaniu. Koło Sanct Peter w Krainie odbyło się wielkie ćwiczenie w strzelaniu, jakiego dotąd jeszcze nigdzie w Europie nie było, gdyż wzięło w niem udział 17 batalionów piechoty i 10 baterji artylerji. Ćwiczenia odbywały się w ufortyfikowanej na sposób wojenny przestrzeni 8 do 10.000 kroków.

Śpiewnik oraz książka modlitewna p. l.

„Chwalcie Pana“

wydane przez »Dziedziectwo błog. Jana Sardandra«.

1 egz. oprawny w półskórek, okładka giętka, brzeg czerwony 1 K 30 h. — 1 egz. oprawny w skórę szagrynową, wyciski gustowne, brzeg złocony 2 K. — 1 egz. oprawny w skórę watawaną, brzeg złocony 2 K 40 h. — 1 egz. opr. w skórę gładką, jasno-brunatną, podwatowaną, bardzo gustowne wyciski, brzeg złocony 3 K 50 h. — 1 egz. opr. w skórę gładką podwatowaną, w kolorze agatowo-czerwonym, brunatnym albo ciemno-zielonym, gustowne wyciski, brzeg złocony 3 K 60 h. — 1 egz. opr. w delikatną a zarazem mocną skórę kozłową, podwatowaną, bardzo gustowne wyciski, zamiast zameczka rzemyk 4 K.

Zamówienia przyjmuje:

Sekretarz »Dziedziectwa« ks. Tomanek w Cieszynie.

Ogłoszenie.

Katolicka gmina w Jaworzu przy Bielsku (Śl. austr.) ma do oddania w drodze ofert

budowę nowego kościoła

Budowa tylko włącznie z robotami profesjonalistów zostanie oddana jednemu ze składających oferty.

Druki kosztorysowe, za zwrotem kosztów wydaje Urząd gminny w Jaworzu w godzinach urzędowania.

Oferty należy wnosić najpóźniej do 30-go września b. r. do Urzędu parafialn. w Jaworzu. Późniejsze zgłoszenia nie zostaną uwzględnione.

Komitet budowy zastrzega sobie oddanie budowy bez względu na wysokość oferty.

KOMITET BUDOWY.

Dwóch uczniów

na naukę ślusarstwa przyjmie natychmiast FRANCISZEK TEPLY, budowlano-artyst. pracownia ślusarska we Fryszacie.

Dwóch uczniów

przyjmie się do rastrowni (introligatorni). KUTZER i Sp. w Cieszynie, ul. Strzelnicza 22. (Schiesshausstrasse).

SZKOŁA TAŃCÓW

w sali »Hotelu Centralnego«

(przy głównym dworcu kolejowym u p. Puczką).

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność z Cieszyna i okolicy, że mam zamiar rozpocząć

KURS TAŃCÓW

który obejmować będzie wszelkie wirowe i towarzyskie tańce. Nauka odbywać się będzie w środy i soboty od godz. 7.—1/9. wieczór. Pierwsza lekcja rozpocznie się w sobotę, dnia 20. września. Zaznaczam, że lokal tańców będzie bardzo odpowiedni i dogodny dla uczestników kursu tańców, którzy będą po lekcjach odjeżdżać pociągami do domu, gdyż znajduje się przy samym głównym dworcu kolejowym. Z wysokim szacunkiem

Stanisław Weiss,

zaszczycony wysokiem uznaniem przez Jego c. k. Wysockość arcyks. Karola Stefana. Nauczyciel tańców w kasyne oficerskim w Krakowie, w kadeckiej szkole w Łobzowie i w większych pensjonatach w Krakowie, członek I. Związku tancmistrzów w Wiedniu i Lwowie.

Nigdy więcej w życiu!

Niesłychane!

700 sztuk tylko za K 3'90.

Jeden wspaniały pozłac. 36-godz. precyzyjny zegarek »anker« wraz z łańcuszkiem, dokładnie chodzący, za co 3 lata się ręczy, 1 modny męski krawat jedwabny, 3 szt. bd. chustek do nosa, 1 męski pierścion z imit. drogim kamieniem, 1 cygarniczka z bursztynem, 1 eleg. damska broszka (nowość), 1 wsp. kieszonkowe zwierciadełko toaletowe, 1 skórzana portmonetka na pieniądze, 1 scyzoryk z przyrządem, 1 para guzików do mankiet, 3 guziki gorsowe, wszystko ze złota »double«, z zamkiem patentowym, 1 śl. album z obrazkami, zawierające 36 obrazk., najpiękniejszych na świecie, 5 przedmiotów do zabawy ku wielkiej uciechy młodych i starych, 1 nadzw. pożyteczny listownik, 20 przedmiotów do korespondencji i jeszcze 600 szt. różn. przedmiotów, niezbędnych w domu. Wszystko razem z zegarkiem, który sam jest wart tych pieniędzy, kosztuje tylko K 3.90. Wysyłka za pobraniem przez WIEDENSKI DOM TOWAROWY F. WINDISCH, Kraków nr. K/18.

NB. Za nieodpowiednią posyłkę pieniądze z powrotem.

Dwaj trzeźwi, sumienni i kwalifikowani

robotnicy do czyszczenia żelaza

(»Gußputzerzy«) znajdują natychmiast zatrudnienie w Orłowskiej fabryce maszyn i odlewalni w Porębie, p. Orłowa.

300 do 500 papierosów można zrobić na godzinę patentowaną maszynką

„JOU-JOU“

którą można obejrzeć na wystawie »Adria« we Wiedniu lub u zastępcy Edw. FEITZINGERA w Cieszynie. Wielkie zaoszczędzenie czasu i pieniędzy dla silnie palących, także kilku razem, cena K 45,—. Wydana kwota opłaca się w krótkim czasie.

Poszukuję

EKONOMA

kawalera z kilkuletnią praktyką.

Posada zaraz do objęcia. Szczegółowych informacji udzieli

HENRYK DOŁKOWSKI w Nowejwsi, p. Kęty.

Kilka morgów dobrej roli

za niską cenę do nabycia u właściciela p. JANA NOWAKA w Mostach nr. 2 przy Cieszynie.

Karola Allnocha

kawiarnia narodowa

Tel. nr. 180. w CIESZYNIE. Tel. nr. 180.

Dobrze wentylowane lokale.

Bogaty wybór czasopism.

Piwo pilźnieńskie i cieszyńskie, piwo cesarskie.

Bogaty skład win butelkowych i wyszynkowych.

Zimny i ciepły bufet.

O liczne odwiedzanie uprasza

KAROL ALLNOCH, kawiarnik.



Bank Cieszyński Kredytowy

w Cieszynie

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką w domu »Dziedziectwa« na Starym Targu nr. 4

udziela pożyczek na hipotekę i weksle na umiarkowany procent i przyjmuje

Czeki pocztowe na żądanie.

wkładki na oszczędność

i płaci od nich

Czeki pocztowe na żądanie.

od dnia następnego po wpłacie.

4 1/2 %

od dnia następnego po wpłacie.

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Cena z przesyłką pocztową:
całorocznie 7 K — h
półrocznie 3 „ 50 „
kwartalnie 1 „ 75 „
Bez przesyłki pocztowej:
całorocznie 6 K — h
półrocznie 3 „ — „
kwartalnie 1 „ 50 „

Numer pojedynczy ma na składzie w Cieszynie: Drukarnia „Dziedzictwa“, plac Teatralny 8; księgarnia „Stella“ przy ulicy Stefanii (Głębokiej); Rudolf Białek, kupiec „pod Modrą“; w Boguminie (dworzec): Otto Müller; w Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru; w Orłowej: u Rudolfa Halfara, księgarza, w głównym składzie i we filii obok klasztoru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 h.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcji i Administracji „Gwiazdki Cieszyńskiej“ w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi w środę i piątek w Cieszynie.

Za ogłoszenia płaci się 20 halerzy od wiersza (rządka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 66.

W Cieszynie, piątek, dnia 12. września 1913.

Nr. 73.



Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcąca się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego“ w Cieszynie.



Polski Ludu katolicki!

W niedzielę, dnia 21. września 1913 odbędzie się uroczyste poświęcenie Internatu im. bł. Melchiora Grodzieckiego w Bobrku. Równocześnie z poświęceniem tem urządzone zostaną uroczyste obchody dwu jubileuszów, mianowicie 40-letniego istnienia „Dziedzictwa bł. Jana Sarkandra dla ludu polskiego na Śląsku“ i 1600-letniego jubileuszu edyktu Konstantyna Wielkiego.

Program uroczystości w razie pogody:

1. O godz. 10. na placu przed Internatem uroczyste nabożeństwo. (Kazanie wypowie ks. prof. Tomanek. Msza św. połowa celebrowana będzie przez ks. prałata i Jenerałego Wikaryusza Jerzego Kolka z Fryszgradu.)

2. Po nabożeństwie poświęcenie Internatu przez ks. Prałata.

3. O godz. 2. wiec religijno-oświatowy, również na placu przed Internatem:

a) Znaczenie katolickiego Internatu dla ludu polskiego na Śląsku. (Referent: Dr. Antoni Dyboski, rejent w Cieszynie.)

b) Czterdziestolecie pracy i działalności Dziedzictwa bł. Jana Sarkandra (referent ks. poseł Londzin) i wręczenie dyplomów na członków honorowych „Dziedzictwa“, ks. radcy Dudkowi i p. rejentowi dr. Dyboskiemu.

c) Edykt Konstantyna Wielkiego w historii Kościoła i czasy obecne. (Referent: Karol Holeksa, redaktor i sekretarz z Krakowa.)

Program uroczystości w razie niepogody:

1. O godz. 10. odbędzie się nabożeństwo w kościółku w Bobrku, poczem poświęcenie Internatu.

2. Wiec religijno-oświatowy odbędzie się o godz. 2. po południu z powyższym programem w sali „Dziedzictwa“ na Starym Targu w Cieszynie.

Podpisany Komitet wzywa i zaprasza gorąco wszystkich katolików-Polaków, wszystkie katolickie stowarzyszenia i działaczy na niwie katolicko-oświatowej i społecznej, by gremialnie przybyli na tę piękną uroczystość na Bobrek i wzięli udział w poświęceniu Internatu i obchodzie obu ważnych jubileuszów.

Cieszyn, we wrześniu 1913.

Komitet.

Bułgaria i Turcja.

Rokowania pomiędzy Bułgarią i Turcją toczą się w taki sposób, jak gdyby obie strony uprawiały cichy opór bierny. Przedewszystkiem od szeregu dni telegramy przynoszą, zwłaszcza z Konstantynopola, taką obfitość szczegółów, że zdawałoby się, jakoby rokowania były w pełnym toku, a tymczasem okazuje się, że delegaci bułgarscy dopiero przedstawili się wielkiemu wezyrowi. Następnie po sprawdzeniu pełnomocnictw odbyło się posiedzenie przedstawicieli obu stron.

Zarówno Turcy, jak Bułgarzy przewlekają rokowania, chcąc w ten sposób stworzyć dla siebie jak najlepsze warunki pokoju. Bułgaria w tym wypadku jest stroną słabszą, gdyż po demobilizacji stała się prawie bezbronna. — W niedzielę rada gabinetowa w Sofii postanowiła uwolnić z szeregów ostatnie dwa roczniki rezerw, a gdy zarządzenie to zostanie uszczelnione, armia bułgarska stanie na stopie pokojowej.

Turcy rozporządzają armią, która liczy podobno 300.000 ludzi. Oczywiście tak wielka siła zbrojna musi wpłynąć na Bułgarów w kierunku pojednawczości, z drugiej atoli strony dla Turcji, finansowo wyczerpanej, utrzymanie takiej armii jest ciężarem nad siły. Żołnierz turecki poprzestaje na małym, ale bez pożywienia obejść się nie może, a trzeba mu także od czasu do czasu wypłacić część żołdu, ażeby nie do-

puścić do rozluźnienia karności. Bułgarzy wiedzą o tem i dlatego nie przyspieszają rokowań.

Sensacyjną wiadomość roznieśli telegramy z Sofii, donosząc, że w Adrianopolu powstały pomiędzy Młodo Turkami i Staro Turkami poważne zatargi, które doprowadziły do zbrojnego starcia. Kilku oficerów ma być zabitych, a Enver bej został podobno zraniony. Na jakim tle powstały owe zatargi, nie podaje wspomniany telegram, który zresztą budzi znaczne wątpliwości.

Rokowania bułgarsko-tureckie.

Z tureckiej poinformowanej strony zapewniają, że mimo ogłoszonych w prasie oświadczeń delegatów bułgarskich, rokowania będą ukończone w duchu żądań tureckich. Przed przybyciem delegatów w toku rokowań zgodziła się Bułgaria, aby przy Turcji pozostał lewy brzeg Maricy i terytorium dostateczne dla obrony Adrianopola. Linia graniczna pójdzie koło Adrianopola aż do dawnej granicy, a stamtąd do morza Czarnego, przyczem Kirkkilisse pozostanie przy Turcji. Delegaci będą obecnie na podstawie tych nieurzędowych umów prowadzić rokowania.

Warunki Turcji.

W kołach poinformowanych słychać, że Turcja będzie obstawać przy posiadaniu wszystkich punktów potrzebnych dla zabezpieczenia linii kolejowej do Adrianopola, przyzna zaś Bułgarii trójkątny obszar na północ i na wschód od Kirkkilisse. Obszar ten obejmuje Malko Tirnowo i sięga do morza Czarnego do Iniadu.

Dwudziestopięciolecie „Czytelnicy katolickiej“ w Ustroniu.

W r. 1888. powstało w Ustroniu z inicjatywy ks. Karowskiego, podówczas wikarego

Jura i Jonek.

Jura: Chwała Bogu, lepsze czasy, można będzie mieć piękną jesień, a przydałaby się, bo tego szpatnego czasu już lato było nad głowę.

Jonek: Tuż ech się puścił do gór z jednym znomym, chcieliśmy iść na Girową i tam kansi dali przez kopce na Istebne, ale nas jeden odmówił, rzecy że tam na Girowej je wiatery zimny, że se to możemy niechać na przezrok, aż raczy idemy na Sałajke, że to je piękno lampartyj a nie trzeja wylazować na gronie, jeny sie pięknie idzie na rownem. Jo ceste znom, boch już był pore razy na Sałajce bai na odpuscie, zdało sie mi, kie už tak dorządzo, no to mu trzeja zrobić te wóle i szlichmy.

Jura: No toś dobrze zrobił, żeś sie na gory nie puszczoł, bo už też mosz ty nożyska charterne i hósle machabejski, byłbyś sie godnie unawił. Cóż tam na Sałajce nowego?

Jonek: Nic takiego zwłaszcza. Jeny sie mi tam ci porządni gorole lutowali na jednego młodego rectorczyka, co przyszeł z pod między śmiecio z pod wajdowski kępki na Sałajke przed rokiem, że straszecznie ślimtoczy i wajdowską wanelie rozgłoszo.

Jura: Cóż to za jeden? Podle całej rze-

czy to bee jakisi młodzioł ze Skoczowa, nie dziwota, że naciągnął tej ślimtokowski truciny.

Jonek: Co je za jeden? Syn porwoznika, joch go downi znoł, za sztudenta chodził do nimieckiego leerbildonku, to był borok, i ani gęby nie umiał jak sie patrzy odewrzyć, a teraz obros w pierzy i strasznie se poczyno. Dyby tak jego tatulek wzion powróz a troche mu przetrzepeł galaty, toby dobrze zrobił, by mu pobałamaćono głowa troche przyszeła do porządku. Ale ten istny chce nadobrze porządnym goroli przerobić na reneatów.

Jura: Aha, už wiem, kiery to je; nazywo sie gliniany chłop; że se też tak gorole od takiego holca dają pod nosem szmerać!

Jonek: Ale dyć on je chytry. Gorolczykom we szkole rozdowo nimiecki książki z obrozkami, żwandle we szkole po nimiecku, dziecka posłuchają jak turecki kozani, a on przeżywo na poloków i uczy, że na Śląsku nima żodnych poloków, jeny ślązocy.

Jura: A cóż na to inszpektor i ludzie?

Jonek: Ci mądrzejszy przeżywają i prawią, że będą robić porządek a ci oźralcy go chwola, gor jeden gazda z Kaliczonki ten jak mo pod mycką, to beble cosi po nimiecku, ale sie to nie skłodo, ani to rak ani nóg nimo. Tacy chwola tego glinioka. Po polsku nie umie, a mo

polski dzieci uczyć. Dyć nikiery gorol lepi zno polski język niż on. Takich porządków nima ani w rusyji ani w azyji jak u nas. Ale truc wajdów, glinioków i jeżów będą na Śląsku polocy a ślimtoków po czasie smiecie jak wiatery plewki.

Jura: Osmól ich, a posłuchaj, co ci powiem. Oto na drugą niedzielę, to je od tej niedziele za tydzień, na jednadwacatego tego miesiaca, bedemy mieć wielką sławe na Bobrku; tuż sie už gotuj i powiedz to wszyckim znomym i zaprosz ich, aż isto przydą; jo myślę, że bee norodztwa gwołt, gor jak bee pięknie, bedzie tela ludzi, wiela było przed pięćcimi rokami.

Jonek: Ja, užech też o tem cosi słyszoł, że to bedzie truc odpustu we Frydku.

Jura: Toć rano bedzie na polu nabożeństwi przed tym nowym internatem, potem bedzie poświęcka a po południu bedzie tam na tym polu wielki zgromadzeni, taki podobne, jak to był ten katolicki wiec. Dyć to jeszcze pamiętosz!

Jonek: Katać ni, tuż dyby jeny chciało być pięknie! Myślę, że sie ze wszyckich stron zjadą i zeńdą wszycki naszy ludzie, by se to obezdrzyć ten nowy internat dlo sztudentów i być na tej wielki sławie. Tuż sie jeny puść na wander, a namowiej znomvch, aż isto przydą.

Jura: No jeno.

Żądajcie we wszystkich gospodach i restauracjach „Gwiazdki Cieszyńskiej“! Wspierajcie tych pp. kupców i przemysłowców, którzy w naszym piśmie anonsują!

w Ustroniu, a z współdziałaniem kilku rozważniejszych obywateli ustroniskich stowarzyszenie polskie, które miało za cel jednoczenie włościan polskich w Ustroniu zaspakajanie ich potrzeb duchowych przez dostarczanie odpowiedniej lektury, wogóle pracę oświatową, a przez to narodową. Towarzystwo nowe, któremu po namyśle dano charakter wyznaniowy, opatrzone zostało nazwą »Katolickie Kółko rolnicze wraz z Czytelnią«.

Pracowali w niem ludzie chętni i ofiarni w cichości i skromnie przez lat 25. Niedawno dopiero, bo przed kilku dniami, kiedy na zaproszenie Wydziału nieliczne grono gości zebrało się na uczczenie ćwierćwiekowego jubileuszu, okazało się, jak wielkie skromna instytucja ustroniska miała znaczenie, jak swoje piękne zadanie spełniała. Dowiedzieliśmy się tam, że przez długi szereg lat, podczas istnienia hut w Ustroniu, robotnicy znajdowali po pracy przytułek duchowy w Czytelni, przekonaliśmy się, że dziś jeszcze Czytelnia polska jest warownią obronną dla ludu przed wynarodowieniem, przeciwdziałając skutecznie zaborczej śląskowszczyźnie. Życzyćby należało, by ludność Ustronia liczniej jak dotąd do swojej Czytelni się garnęła.

Uroczystość jubileuszowa rozpoczęła się nabożeństwem uroczystem w kościele. Nastrój dnia uroczystego przyszedł od razu po kilku słowach, które padły z ambony; wszystkich chyba wzięło za serce i podniosło na duchu porywające, tak prawdziwie polskie kazanie, któreśmy tam usłyszeli, a którego piękną tendencją było wymowne przypomnienie, czem dla Polaka wiara zawsze była i na zawsze pozostać powinna.

Pod wrażeniem tego kazania, wygłoszonego przez ks. wikarego Ścisakę, zebrało się wcale liczne grono osób w lokalu Czytelni, aby przy biesiadnym stole radować się z dnia uroczystego. Ks. proboszcz Kupka, jako obecny prezes »Czytelni«, powitał zebranych w krótkich, serdecznych słowach i ogłosił listę członków honorowych, których walne zebranie mianowało. Między innymi godnością tą obdarzeni zostali: ks. dziekan Karowski w Rudzicy, ks. poseł Józef Londzin, ks. Dominik Ścisaka, rejent dr. Antoni Dyboski, pp. Nowak i Stec, długoletni wydziałowi stowarzyszenia.

Po ks. Kupce zabrał głos założyciel »Czytelni« ks. dziekan Karowski; w imieniu członków honorowych podziękował za zaszczytną godność, poczem w dłuższym przemówieniu opowiedział kilka epizodów z pierwszych czasów jej istnienia.

Imieniem »Związku śl. katolików«, »Dzieńdziejstwa bł. Jana Sarkandra« i »Opieki nad młodzieżą im. bł. Melchiora Grodzieckiego« złożył życzenia dla »Czytelni« w Ustroniu rejent dr. Ant. Dyboski z Cieszyna, podnosząc w wymownych słowach znaczenie i owocną działalność instytucji takiej, jak polska i katolicka Czytelnia w zagrożonym, jak każdy inny, zakątku kraju. Tenże mowca, wedle przyjętego przy uroczystościach zwyczaju, wznosił na cześć Najj. Pana okrzyk »Niech żyje!«, który zebrani trzykrotnie powtórzyli.

Imieniem »Związku niewiast katolickich« p. rejentowa Marya Dyboska złożyła życzenia, wplatając w nie gorące podziękowanie za gościnność, użyczoną przez »Czytelnię« ustroniskiej grupie »Związku Niewiast« dla urządzanych przez nią kursów gospodarstwa domowego.

Szereg mowców następnie podnosił znaczenie tychże kursów, wyrażając uznanie dla inicjatorów, a więc dla prezydium »Związku Niewiast« i dla kierowniczek, które z nakładem pracy i kosztów przez sześć tygodni rzeszę chętnych dziewcząt nauczały. — Z przemówień, które o tym temacie usłyszeliśmy, wyróżnić należy przemówienie p. Nowaka i p. Michalikowej, przewodniczącej grupy ustroniskiej »Związku Niewiast katolickich«.

Życzenia pomyślnego rozwoju złożył wkońcu reprezentant »Czytelni« w Trzyńcu.

Skromne święto zakończyło się festynem w ogródku przed domkiem »Czytelni« urządzonym, który przy dość licznym udziale publiczności udał się dobrze.

Bez przesady uroczystość w charakterze znakomicie odpowiadała prowadzonej bez dążeń do rozgłosu pracy. — A wiadomo, że taka właśnie praca najlepsze niesie owoce. Oby Bóg jej szczęścił dalej!

„Ślązakowi“ do pamiętnika.

Można dzisiaj czytać dużo o postępie Ślązaków, o tem, co za tych 4 lat wywalczyli dla nas ludzi ze wsi, jak to wszędzie mile i uprzejmie się z nami obchodzą urzędnicy ślascy, którzy rozumiają po śląsku, jak panowie z prostakami się umia bawić. Ale niejedyn, co doświadczy się tej zabawy, musi przyznać, że inny charakter ma zabawa na festynie ślązakowskim a inny zabawa czyli drwiny w urzędach od urzędnika, który się z ludźmi obchodzi jak na urągowsko.

Sprawa, która mnie nakłoniła do napisania tego artykułu, jest następująca: Z naszej wioski jest na pocztę godzina drogi. Gdy kto chce pieniądze odesłać, musi swoje gospodarstwo opuścić i iść godzinę drogi, aby swoją sprawę załatwić. Tak też było ze mną. Poszłam na pocztę i tu już było kilkoro ludzi. Pomyślałam: musisz czekać, aż przyjdzie na ciebie kolej. Urzędnicy siedzą, jeden przy kasie, drugi naprzeciw pierwszego. Co do mnie, to mało chodzę z takimi sprawami na pocztę, to też nie mogę znać pocztowej manipulacji. Pytam się tego, który był przy kasie, czy tu dostanę przekaz pocztowy. A on mówi: »Was?« Pознаłam zaraz, że jest Niemiec, zaczęłam znów chwilkę, aż drugi okno dzwignie. Pytam się go, czy dostanie tu przekaz pocztowy. Ten mnie zbeształ, aż zaczęłam, bo za mną stoi freliczka, której naturalnie ja nie widziałam. Obracam się i widzę, że jest freliczka, która razem ze mną przyszła i odbierała paczki przy innym oknie, a ja pisałam list, tylko jeszcze mi brakowało przekazu, który chciałam sobie kupić. Z tego powodu byłam wprzód przy oknie, niż freliczka, która dopiero za mną przyszła. Lecz ten panoczek mnie nie widział ani nie słyszał, póki freliczki nie zobaczył. Ja mu mówię, żeśmy razem przyszły, a on mówi o romanach i o freliczce, którą był zajęty, bo freliczka nie ma czasu. Tylko kobieta, która godzinę drogi idzie i jeszcze czeka przy oknie, aż taki panoczek raczy ją wyzywać i drwić z niej, musi mieć czas na wszystko. Tak to u nas jest — Śląsk dla Ślązaków. Gdy przekazy oddała kasyerowi, nie wiedział, co też to jest Berno, aż mu to trzeba tłumaczyć po niemiecku: Brunn.

Ładne stosunki panują dzisiaj na Śląsku. Po niemiecku musimy się wszyscy uczyć, bo to koniecznie potrzebne dla nas! A wiecie, dlaczego, moi czytelnicy? Być może umieli takiemu urzędnikowi tłumaczyć polskie adresy. Radziłabym Ślązakowi, aby utworzył jakieś kursy dla tych panów, którzy nie rozumiają po śląsku. U nas po polsku nie rozumiają, ale w Wiedniu i w St. Pölten mówili już z urzędnikami po polsku.

Wieśniaczka z pod gronia.

Korespondencje.

Z POWIATU BIELSKIEGO.

Życzenia nasze się spełniły! I poszedł Wiśniowski na dobrze zasłużony chleb niemieckich; wysługiwał się im tyle lat, wypłacili i oni jemu — dyrekturą.

My jednak Polacy-nauczyciele za nim łez wylewać nie będziemy. Odetchniemy pełną piersią, bo zmora dusząca nas, każdy żywszy objaw polskości; należy do przeszłości.

Wpływem swym szerzył tylko Wiśniowski deprawację w szeregach nauczycielskich. Słuchaniem plotek, obmów, wypytywaniem się o stosunki nawet czysto rodzinne nauczycieli tak się już wszystkim dał we znaki, że i Niemcy sami zaczęli — po cichu — na niego sarkać. Denuncjatorstwo to już za jego rządów wszechwładnie się rozpanoszyło. To też rad słuchał tych, którzy mu te bajeczki donosili; nienawidził natomiast tych, którzy znając jego nawyczki, milczeli. Nauczycieli, pracujących narodowo, starał się w różny sposób igłami kłuć i tak im dokuczyć, że radzi nieradzi pracę tę cichutko, skrycie przed argusowem okiem inspektora, prowadzić musieli. A i tak Wiśniowski poszedł, a my narodowcy zostaliśmy. Politykę prowadził zawsze dwulicową. W oczy grzeczny, słodziutki, choć na rany przyłóż, za oczyma zrobił to, co mu Niemcy kazali.

W ostatnich czasach nieco przycichł, przestraszył go los Kulisza, który poszedł »ołówki« strugać do Opawy. Ale za rządów Kulisza bezwzględny, fortyfikujący zawsze i wszędzie tylko Niemców lub renegatów, wbrew sprawiedliwości.

Z życzeniami nauczycielstwa i ludu polskiego nigdy się nie liczył; zawsze pracował na jego niekorzyść.

Ogromnie był czuły na prasę. Ilekroć coś zrobił wbrew życzeniom Polaków, zawsze to starał się skryć jak najgłębiej pod korzec, bo się bał ogromnie — druku. »Ich laß mich nicht schmieren« — to zdanie było jego dewizą.

Rozpanoszony system lizuniostwa i deprawacji charakterów tak wybujał za panowania Wiśniowskiego, że byle ślązakowiec, to mu i najgorsze rzeczy uszły, bo go Wiśniowski bronił. Czy taki Suchy mógłby tak bezkarnie tyle czasu robić rozmaite kryminalne kawały, gdyby nie był pewny opieki c. k. inspektora i Koźdonia? Czy taki Franek mógłby bezkarnie handlować całymi latami końmi i krowami pod innym inspektorem? lub gdyby nie głosił hasła ślązakowskich?

Nigdy! Gdyby tacy istnieli pomiędzy polskim nauczycielstwem, jużby dawno po nich ani dymu ani popiołu nie było!

Wprawdzie wkońcu i tych c. k. inspektor nie obronił, ale tylko dlatego, że wszyscy znaleźli się w sprzeczności z kodeksem karnym cywilnym i z c. k. prokuraturą. Jeden poszedł za czyny, które nazywają się »niemoralnymi«, a drugi za zamach nożowy na wójta i egzekutora.

Gdzież widzimy tyle spaczonych charakterów? Jedni przed drugimi lecieli płaszczyć się u nóg inspektorskich za marną miskę »soczewicy«; za poklepanie po ramieniu, za piękny uśmiech, lub wreszcie za obiecanie lepsze kierownictwo. Przykładów mamy bez liku; wyrzekano się zasad, przekonań politycznych, pluto na to, co przedtem za ideał uważano, byle tylko zyskać marną łaskę Wiśniowskiego. Tym sposobem starał się Wiśniowski rzucić zarzewie niezgody w obozie polskim.

Smutnym przykładem tego jest pewien polski nauczyciel z okolicy Skoczowa, radykalny narodowiec, niby polski pracownik; za łaskę inspektorską rzucił prezesurę młodego kółka, zwąchał się ze ślązakowcami i Niemcami i dziś psioczy na polskie Kółko pedagogiczne, któremu prezesował, i obmawia je przed Niemcami. Nie jest to ohydne?

Doniesienia anonimowe na polskich nauczycieli zawsze sumiennie badał, śledził, wytaczał dyscyplinarki. Jeden z nauczycieli, broniąc się przed zarzutami kierownika-renegata, przytoczył w swej obronie piśmiennej szereg zarzutów tak ciężkich przeciw kierownikowi, że gdyby był tenże Polakiem-nauczycielem, jużby dawno pożegnał się z patentem, ale że to ślązakowiec i donosiciel o pieśń »Boże, coś Polskę«, za którą nauczyciela zupełnie ze służby usunięto, więc pismo to obroniono przed światłem dziennem i gdzieś — utonęło.

Polskich nauczycieli za najmniejszą pracę narodową n. p. odczyty, przedstawienia i t. d. przenoszono z miejsca na miejsce; bo praca taka nie podobała się inspektorowi Wiśniowskiemu i nieraz ją głośno ganił.

Zrozumiałe, bo nauczyciele starali się o — polski lud i o — polskie przechowanie tradycji, a to przecie nie leży w interesie Niemców i renegatów.

Dlatego też polskie nauczycielstwo w powiecie cieszy się ogromnie z tego awansu swojego inspektora i nigdy nie zapomni — o nigdy — że miało kiedyś inspektorem p. Wiśniowskiego.

Krzywdy całe życie się pamięta!

Z JABŁONKOWA.

Nasze miasto położone prawie już w samych górach, zdala od centrów przemysł., bez rozwiniętego handlu i rzemiosł, prowadzi żywot suchotniczy, bo biedy, której mamy dosyć, nikt nie odkupi. Nie lepiej, ale gorzej jeszcze przedstawia się przyległa okolica, gdyż oprócz uprawy jałowego pola, oprócz małowielkiego zajęcia w arcyksiążęcych lasach ludzie nie mają zatrudnienia. Tem tłumaczy się ten niezdrowy objaw emigracji do Ameryki, aby daleko wśród obcych szukać chleba, bo ta ziemia, gdzie się narodzili, dla obcych przybyszów tak hojna i szczodra, dla swych własnych dzieci tak skąpa. Prawda, że niejedyn wraca ze sporym majątkiem, ale zaoszczędził go krwawo, w pocie czoła, odmawiając sobie od ust nieraz kawałka chleba, niejednej przyjemności, bo tęsknota za swoimi, za domem, kazała mu oszczędzać i

wracać jak najprędzej do miejsca rodzinnego. Tam na obczyźnie uczą się kochać wszystko, co swoje, swoją mowę, swoją religię, stają się uświadomionymi, a wróciwszy w ojczyste strony, chcą ożywić swe siły, swego ducha. Ale jakie rozczarowanie, gdy widzą, że wobec tego ludu wiejskiego mieszczenie niektórzy, przede wszystkim kupcy, zajmują stanowisko wprost wrogie, a siebie mają za coś lepszego. Gdyby nie ci ludzie ze wsi, miasto nasze podupadłoby zupełnie; oni dają chleb i utrzymanie kupcom miejscowym, bo na wsi niema nigdzie sklepu i po wszystko trzeba pędzić do miasta. Gdyby nie ten lud ze wsi, byłoby ci, co w mieście mieszkają, zaledwie dwa albo trzy sklepy w stanie utrzymać. Dość na tem, lud wiejski daje chleb, po który niejedno do Ameryki albo do Trzyńcy i zagłębia węglowego musi jeździć, kupcom jabłonkowskim. Skoro tak się sprawa przedstawia, rozum i rozważa powinna podyktować, że kupcy poszanują ten lud i język jego. Widzimy zaś coś przeciwnego. Kupcy ci drzwia na każdym kroku z tego ludu, wyśmiewają, wyszydają. To nie fałsz, ale czysta prawda. Jedna z kupcowych kobiet ze wsi, która zapomniała sobie węzełek we sklepie, gdzie zazwyczaj kupowała, z największą pogardą nazywa: ta czarownica zaś zapomniała swoje rzeczy. Lud według rozumienia ich: to głupi chłopci, gospodynie wiejskie to czarownice, podczas gdy pani kupcowa i kupiec jadą sobie do kąpieli w Karlsbadzie i to za pieniądze, jakie im lud znosi. W wyzwiskach tych odznaczają się przede wszystkim żydzi, jak to «Gwiazdka» nieraz wspomniała. Zaprawdę ręka się w pięść zaciśka, widząc to postępowanie kupców. Po cóż jeździć do Ameryki, kiedy na miejscu za 30 lat można w kupiectwie zebrać stutysięczne majątki?

Lud żywi kupców, bo gdyby ci mieli czekać na mieszczan, aż przyjdą do sklepu, toby im i na kawę nie starczyło. Rozum też każe sądzić, że wszelkie obwieszczenia, polecenia towarów, będą w języku kupujących ogłaszane. I cóż znowu widzimy? Niedawno bodły nasze oczy plakaty, zalecające obuwie »Palma«, które jedynie dostać można: bei Markowitz u Rosenzweig. Co do towaru nie wydaję sądu, to tylko pewna, że Niemcy obuwia tego nie kupowali, a najlepszy dowód, że wspomniani kupcy obuwia tego sami nie nosili. Dzisiaj znowu zalepiono miasto tylko niemieckimi plakatami. U innego kupca same »Schultaschen«, zdaje się, że sam chce wrócić jeszcze do sławnej szkoły jabłonkowskiej. Gdyby sobie na coś podobnego Niemcy pozwolili tam, gdzie Czesi mieszkają i jedynie po niemiecku ogłaszali swoje rzeczy, ręczę, żeby za halera nie sprzedali, bo Czech nie pozwoli swoją macierzyńską mową gardzić. U nich nieświadomość u ludu wiejskiego ogarnęła wszystkich i do tego, który nimi gardzi, nie idą wcale kupować. Dobroduszość naszego ludu wiejskiego jest wprost potępienia godna i dlatego, ludu, kupcy gardzić będą tobą tak długo, póki nie odczujesz, żeś i ty człowiekiem. Zaufaj we własne siły, bądź życzliwy dla swoich, a tych, którzy twoją mową gardzą, unikaj. Te kilka myśli rzuconych niechaj utkwia tobie, ludu, w pamięci i do zastanowienia pobudzą, niechaj »Gwiazdka« dzisiejsza przejdzie z ręki do ręki, niechaj każdy czyta, a przebudzenie nasze nastąpi niezadługo.

Przegląd polityczny.

AUSTRIA i WĘGRY. W kołach poinformowanych twierdzą, że położenie gabinetu hr. Stürgkha znacznie się poprawiło. Uchwały narodowego Związku niemieckiego w Chomotowie nie zachwiały gabinetu, a hr. Stürgkh ma obecnie do czynienia z o wiele lepszą sytuacją parlamentarną, gdyż dotychczas przeważna ilość stronnictw zajmowała stanowisko wahające. W każdym razie gabinet utrzyma się do końca roku. W tym czasie jednak odbędą zmiany w pojedynczych resortach. Ustąpi mianowicie minister Długosz, po nim spodziewana jest dymisja min. Heinolda, przeciw któremu występuje związek narodowy niemiecki.

PRUSY i NIEMCE. Do Niemiec przybył król grecki Konstanty i udał się z cesarzem na pole manewrów na Śląsk. Tamże cesarz Wilhelm wygłosił podczas wręczenia królowi greckiemu laski marszałkowskiej przemowę, w któ-

rej, po powitaniu go, zaznaczył, że król i jego armia wielokrotnie okazali, iż wielkie sukcesy obok bohaterstwa i waleczności zawdzięczają wypróbowanym pruskim zasadom wojennym. Te zasady przyswoił sobie król i wielu oficerów w pruskiej akademii wojskowej i armii. Król odpowiedział serdecznym podziękowaniem, a następnie zwrócony do generałów, oświadczył, że nie waha się jeszcze raz otwarcie oświadczyć, że zwycięstwa zawdzięcza Grecyja zasadom, które przyswojono sobie tu w Berlinie w akademii wojskowej i przy pruskim sztabie jeneralnym. Mowy te wywołały we Francji wielkie oburzenie, bo w ostatnich czasach francuscy oficerowie pracowali nad udoskonaleniem armii greckiej.

RZYM. W Rzymie zmarł kardynał Vives y Tuto, który należał do najwybitniejszych osobistości w otoczeniu papieża. Był spowiednikiem Piusa X. i jego długoletnim doradcą. Wywarł wielki wpływ na ukształtowanie się stosunków między Watykanem a Francją i Hiszpanią. Wielki asceta spowodował walkę z modernizmem i wprowadzenie przysięgi antymodernistycznej. Zmarł w 59. roku życia po operacji ślepej kiszki.

JAPONIA. Przy zdobyciu Nankinu w Chinach zabito kilku Japończyków. Rząd japoński domaga się od Chin zadośćuczynienia i odszkodowania ze skarbu państwowego. Ponieważ Chiny żądań owych spełnić nie chcą, donoszą z Tokio, że mikado zarządził mobilizację całej floty wojennej. Prezydent gabinetu jednak oświadczył oficjalnie, że rząd uważa za wystarczające wysłanie 2 krążowników dla ochrony Japończyków w Nankinie i zaprzeczył pogłoskom o wysłaniu wojsk lądowych.

Przypominamy

wszystkim Czytelnikom naszym, że Bractwo wydawnicze św. Józefa we Lwowie, ul. Skarbowska 23

przesyła znowu Członkom swoim za nadzwyczajnie niską wkładkę roczną, bo tylko 3 K, przeznaczone przez Zarząd Bractwa na rok 1913. książki:

1. »Miłość Jezusa i Maryi w tajemnicach Różańca św.«, książka do rozważań i nabożeństwa, prześlicznie oprawna w płótno ze złotym odciskiem.
2. »Życie Pana N. Jezusa Chrystusa«. Część druga. Dzieło to duże, bogato ilustrowane.
3. »Co prowadzi do szczęścia domowego?« nader praktyczne i wielce pouczające pogadanki i wskazówki dla życia rodzinnego najpewniejsze.
4. »Kalendarz św. Józefa na rok 1913«, pełen zajmujących powieści, piękny z ładnym dodanym obrazkiem.

Ponadto każdy członek otrzymuje dyplom jako dowód przyjęcia do Bractwa.

Niechże więc Czytelnicy nasi nie zwlekają, a zaraz do Zarządu się zgłoszą, adresując wyraźnie:

Bractwo wydawnicze św. Józefa
LWÓW, Skarbowska 23.

Z Cieszyna i okolicy.

Wiadomości z duchowieństwa. We wtorek, dnia 9. b. m. zmarł po dłuższej chorobie ks. Gerard Pospił, zakon. św. Benedykta, proboszcz w Orłowej. Pogrzeb zmarłego odbył się w piątek przed południem przy licznych udziale księży i parafian. R. i p.

Mianowanie. P. Walenty Hłyń, dyrektor szkoły rolniczej zimowej w Cieszynie, został mianowany powiatowym inspektorem rolniczym w Limanowej.

Podniesienie do stanu szlacheckiego. Dr. Ferdynand Pohl, członek Wydziału krajowego w Opawie, podniesiony został do stanu szlacheckiego.

Ślub. Dnia 11. b. m. odbył się ślub p. Edwarda Zajęca, asystenta c. k. kolei państw. w Oświęcimiu, z p. Maryą Zarembianką w Cieszynie. Młodej parze zasyłamy serdeczne życzenia »Szczęść Boże!«

Z służby politycznej. Dr. Ernest Kuchejda, praktykant konceptowy Rządu krajowego w Opawie, został przydzielony do służby przy starostwie we Fryszacie.

W głównym urzędzie pocztowym w Cieszynie oddział telegraficzny i telefoniczny będzie otwarty od 7. do 11. godziny wieczorem.

Wpisy do polskiej szkoły w Cieszynie. Podaje się do wiadomości, że wpisy do 5-klasowej szkoły ludowej, 3-klasowej szkoły wydziałowej i ochronki w śródmieściu odbędą się w dniach:

w sobotę 13., w niedzielę 14., w poniedziałek 15. i we wtorek 16. września b. r. w kancelaryi szkoły przy ulicy Sydonii l. 6. We środę, dnia 17. września odbędą się egzamina wstępne, a we czwartek, 18. września rozpoczyna się rok szkolny. Wpisy do ochronki na Brandysie odbędą się w tym samym czasie w lokalu tej ochronki. — Dyrekcja szkoły polskiej w Cieszynie.

Na »Internat im błog. Melchiora Grodzieckiego« złożyli: p. Bernard Zahradnik w Dolnych Błędowicach 1 K; p. E. H. w Cieszynie 1 K; legat ś. p. Józefa Paździory, rolnika w Górnej Suchej nr. 58 — 30 K; składka na weselu p. dra J. Schmidta z p. Bogumiłą Krzystkową w Górnej Suchej 20 K; składka na weselu p. Franciszka Brachaczka z p. Julianną Gorzółówną w Małych Kończycach 20 K 36 h; p. dr. Farnik, dyrektor semin. naucz. w Bobrku, nieprzyjęty procent p. L. 1 K 20 h; p. Franciszek Żertka, piekarz na Bobrku 10 K; OO. Jezuici w Karwinie, zamiast życzeń z okazji ślubu dr. Schmidta z p. Krzystkową w Górnej Suchej 5 K; p. Józef Moś w Czechowicach 1 K; p. Józef Cienciąła w Końskiej 2 K; składka zebrana przez p. Jana Gembałę z Gumien na weselu p. Józefa Biłki z p. Heleną Czakonówną w Pruchnej 28 K 80 h. Za wszystkie te datki składa serdeczne »Bóg zapłać«, prosząc o dalsze, — Wydział »Opiek«.

Na Polski Związek niewiast katolickich złożyła p. rejentowa Dyboska w Cieszynie zamiast wieńca na trumnę swej przyjaciółki 5 K, zamiast wieńca na trumnę swego bratanka 5 K, nadto na cele »Związku« 20 K, razem 30 K. Za tak hojny datek składa serdeczne dzięki Zarząd »Związku«.

Na kościół dla robotników polskich w Dąbii złożyli: p. Jan Galeja w Cieszynie 1 K; p. Ewa Chodura w Cieszynie 2 K; p. Józef Moś w Czechowicach 1 K; N. N. w Jabłonkowie 2 K 50 h; ks. Józef Londzin w Cieszynie 4 K.

Na budowę kościoła w Kisielowie złożył p. Józef Moś w Czechowicach 1 K.

Rodzice! Zapisy do szkół nadchodzą. Do której szkoły mamy oddać dziatki nasze, ten skarb największy? Dla nich to przecież nieraz od ust sobie odejmujemy, ażeby z nich wyrosli ludzie dzielni i cnotliwi, umiejący sobie zaradzić w biedzie. Kto pragnie doczekać się tego od swych dzieci, niechaj odda je bez wahania do szkoły polskiej. Dlaczego? Bo dziecko polskie tylko w polskiej szkole nauczy się potrzebnych mu w życiu wiadomości, jak rachunków, fizyki, historii, nauki przyrody, geografii i t. d.; bo tylko ze szkoły polskiej dziatwa polska wynosi zasady moralne, cześć dla swoich rodziców i wszystkiego, co swojskie; bo tylko w szkole polskiej dziecko nabędzie wprawy w dwu językach: polskim i niemieckim. Czy dziecko w szkole polskiej nauczy się języka niemieckiego? Oczywiście, że tak, szkoła polska kładzie duży nacisk na naukę języka niemieckiego. W szkołach polskich tylko przedmiotów, jak rachunków, fizyki, nauki przyrody, geografii i t. d. uczy się dziecko po polsku, ażeby je zrozumiało. Obok tego uczy się codziennie języka niemieckiego sposobem nowoczesnym i w ciągu ośmiu lat nauki z pewnością nabędzie dostatecznej wprawy we władaniu tym językiem. Kto kocha własne dzieci, chce, żeby z nich wyrosli ludzie dzielni, pożyteczni, przywiązani do rodziców, do obyczajów naszych ojców i naszej mowy, temu nie wolno ani na chwilę się wahać, lecz dziecko swe zapisać powinien do szkoły polskiej. W przeciwnym razie popełnia zbrodnię na dziecku i na swym narodzie.

Co czyta młodzież niemieckich szkół średnich w Cieszynie. Przypadkowo wpadła nam do rąk gazeta, zaadresowana do jednego z byłych uczniów niemieckiej szkoły realnej w Cieszynie. Gazeta ta nosi tytuł: »Der Tiroler Wastl« i jest pisana w duchu wszechniemieckim i propaguje idee ruchu »Los von Rom«. W numerze, który mamy pod ręką, roi się od drwinek i wyszydzań urządzeń Kościoła katolickiego Księża nazywa się tam »Rompfaffen«, »kohlrabenteufelschwarze Rombonzen«. Znajdujemy też tam takie wyznanie: »Unser Platz, der Platz für uns Deutsche ist halt nicht in der Romkirche«. (Nasze miejsce, miejsce dla nas Niemców nie jest w kościele rzymskim.) Podłe to piśmko pogardliwie pisze także o Słowianach, Galicyę nazywa się tam »die wilde Wallachei« i »Skandalizien« i wyśmiewa się ludność polską w Galicyi. — Takie to pisma do-

stają się do rąk młodzieży szkolnej w średnich szkołach niemieckich w Cieszynie. Małoby nas to obchodziło, gdyby wyłącznie tylko młodzież niemiecka karmiła się taką trucizną duchową, ale niestety w szkołach tych jest jeszcze bardzo dużo naszej młodzieży, dzieci naszego ludu. O nie nam chodzi, bo jednostki te przeważnie marnieją tam dla naszego społeczeństwa, dla naszej wiary, dla samych rodziców, których się często potem zapierają, wstydzą się za nich i za swą macierzyńską mowę. Przykładów takich mamy mnóstwo na naszym Śląsku. Obowiązkiem więc polskich rodziców katolickich jest rozważyć sobie dobrze, do jakiej szkoły mają posłać swoje dziecko, komu powierzyć ten skarb swój najdroższy, całą przyszłość i nadzieję swoją.

Z Jabłonkowa. (Przeniesienie interwju.) P. Franciszek Bierski, kupiec przy ulicy Polskiej, przeniósł swój handel towarów korzennych i żelaznych do własnego domu w rynku, obok domu p. Kuchejdy. (Zobacz inserat na ostatniej stronicy.)

Z Pruchnej. Dnia 9. b. m. odbył się w naszym kościele ślub p. Józefa Biłki z p. Heleną, córką p. Pawła Czakona. Przy uczcie weselnej została zebrana składka przez Jana Gembalę z Gumien na Internat 28 K 80 h. Nowożeńcom życzymy »Szczęść Boże!«

Ze Szonychla. »Schulverein« zakłada we wsi szkołę niemiecką. Pomieszczenie znajdzie na razie w starej szkole. Forsuje całą sprawę przewodniczący Rady szkolnej miejscowej Bogumin-Dworzec Meissner. Widocznie chcą ubić publiczną polską szkołę.

Z Zebrzydowic. Pierwszego września odbył się tu ślub pp. Jana Chmiela z Karwiną z Julianną Siwkówną. Na »Opiekę bł. Melchiora« zebrano za pośrednictwem p. Józefa Blachy 11 K 28 h. Nowożeńcom »Szczęść Boże!«

Na dar 3. maja »Macierzy Szkolnej« złożyli: pp. Fr. Polak w Boguszowicach 2 K; dr. Fr. Wilczek we Wiedniu 6 K 40 h; dr. Ryszard Kunicki we Frysztacie 5 K; Stefania Ruskówna w Dąbrowej 13 K 74 h; Józef Wratny w Dąbrowej 6 K; Fr. Szymurda w Zabłociu 8 K; Gustaw Möhwald w Suchej Dolnej 5 K; ks. Józef Londzin w Cieszynie 10 K; Jan Rykała, rolnik w Wędrzynie 8 K; dr. A. Knapczyk w Boguminie 5 K; Jerzy Wafach, rolnik w Śmiłowicach 6 K 30 h; Jan Czapka 12 K 60 h; dr. Jan Michejda w Cieszynie 14 K; ks. prob. Fr. Michejda w Nawsiu 23 K 90 h; Jadwiga Spandłowa w Cieszynie 2 K; J. E. T. w Cieszynie 75 K.

Z Górnej Lesznej. W niedzielę, dnia 14. b. m. odbędzie się w naszym kościele parafialnym podwójna uroczystość. Przed południem, tak jak po inne lata, jest odpust Imienia N. M. P. Po południu o godz. 3. pójdzie uroczysta procesja z muzyką i duchowieństwem na powitanie nowo przybywającego do naszej parafii ks. proboszcza Karola Hruštickiego z Frydku. Po przybyciu do kościoła odbędzie się zaraz w kościele uroczysta instalacja. Upraszamy gorąco sąsiednie parafie o jak najliczniejszy udział w naszej uroczystości.

Rozmaitości.

Cholera. W Galicyi zaszły dotąd 3 wypadki cholery azyatyckiej, wszystkie w powiecie skolskim. Mianowicie we wsi Oporzec zachorowało 2 robotników, zajętych przy naprawie dróg. Prawdopodobnie zarazili się od robotników węgierskich, z którymi spotkali się w kantonach. Stwierdzono u obu cholere azyatycką. Trzeci wypadek zaszedł w Wyżłowie, tym razem wypadek śmiertelny. Inspekcja sanitarna stwierdziła cholere azyatycką. Władze sanitarne zarządziły daleko idące środki ostrożności. W Ławocznem przyjeżdżnych poddają 5-dniowej rewizji sanitarnej. W miejscowościach objętych epidemią żandarmerya trzyma straż, przydzielono tam także stałego lekarza »cholerycznego« i jednego urzędnika.

Tajni kontrolorzy na kolejach. Wobec wzmagających się ciągle na kolejach państwowych oszustw z biletami zaprowadzono niedawno instytucję kontrolorów cywilnych. Jeżdżą oni we wszystkich klasach pociągów. Kupują bilety, jak inni, i wdają się w rozmowę z towarzyszami podróży. Często jednak zdarza się, że taki »pasażer« ni stąd ni zowąd zażąda od współjadących pokazania biletów jazdy, i wów-

czas na żądanie legitymuje się jako tajny kontrolor.

Wiec katolików czeskich obradował przez dwa dni świąteczne w Kolinie pod przewodnictwem hr. Nostica. Wczoraj przed południem odbyły się końcowe obrady sekcyjne, a po południu odbył się w czterech grupach pochód, w którym wzięło udział około 400 stowarzyszeń.

Berlin 4-milionowym miastem. W przeciągu niecałego roku Berlin będzie liczył już 4 miliony ludności. Według najświeższych obliczeń statystycznych liczy teraz Berlin 3,970.664 mieszkańców.

Katastrofa lotnicza. Koło Helgolanda zniszczony został niemiecki balon Zeppelin L. I., należący do niemieckiej marynarki, przyczem zginęło 15 ludzi. Katastrofa ta jest pierwszym nieszczęśliwym wypadkiem krążownika Zeppelinowskiego, w którym także były ofiary w życiu ludzkim. Z balonu wysłano tuż przed katastrofą radiotelegram z wiadomością, że z powodu orkanu balon musi lądować na morzu i prosi o pomoc. Balon musiał się zatrzymać na kilka godzin w strefie zimnej, zmniejszyła się wskutek oziębienia znacznie objętość gazu. Ponadto z powodu wlotu na znaczną wysokość utracił balon około 2.400 metrów kubicznych gazu. Ciężar załogi stał się wskutek tego zbyt wielki i balon począł gwałtownie spadać. Kierownik balonu począł wyrzucać co mógł, aby zapobiedz spadaniu balonu. Wszystkie wysiłki były daremne. Z szybkością 20 do 22 metrów na sekundę spadł balon do morza Północnego. Balon utrzymywał się stale na wysokości 1300 do 1500 metrów, aby się zabezpieczyć przed strzałami floty nieprzyjacielskiej, ponieważ ćwiczenie całe miało charakter wojenny. Kilku monterów próbowało wyskoczyć z gondoli i przepłynąć przez morze; wszyscy zginęli. Inni monterzy udusili się w balonie. Dziś są już wtoku próby wydobywania balonu.

Ślub byłego króla portugalskiego. W Sigmaringen odbył się ślub byłego króla portugalskiego Manuela z jedyną córką księcia Hohenzollern-Sigmaringen, katolika. W uroczystości brało udział 20 książąt, pomiędzy nimi książę pruski Eitel Fryderyk w zastępstwie cesarza. Ceremonii ślubnej dokonał kardynał Mendes.

Maryenbadzki lekarz wyraził ściśle swoje długoletnie doświadczenie z pacjentami różnych warstw zawodowych w następujący sposób: 1) Z pomiędzy wszystkich środków leczących, zastosowanych przeze mnie, po dokonanej maryenbadzkiej kuracji okazała się »Hunyady Jánoš« woda gorzka jako najlepsza. 2) Nie spowodowała ona stanowczo żadnych nieprzyjemnych pobocznych objawów (jak kolki, wymioty i t. p.), lecz przeciwnie działała lekko i pewnie. — 3) Nawet przy dłuższym używaniu nie straciła ona nic na skuteczności, jak również przyzwyczajenie się do niej nie osłabiło jej działania. — 4) Po ukończonej maryenbadzkiej kuracji uzyskałem zapomocą gorzkiej wody »Hunyady Jánoš« pomyślnie skutki, gdyż woda ta utrwala skutki maryenbadzkiej kuracji.

Popisy lotnika. Lotnik Pegoud w aerodromie paryskim wzniósł się szybko w górę, ustawił aparat pionowo, częścią tylną do góry i z nadzwyczajną szybkością zniżył się do 500 m ponad ziemią. Potem opisał ruch w kształcie litery S, głową na dół, a kołami aparatu do góry i w tej pozycji przewróconym aparatem przeleciał około 500 m w 30 sekundach, zajął napowrót pozycję normalną i wylądował gładko wśród ogromnego entuzjazmu tłumu, który go obnosił w tryumfie.

DRUKARNIA DZIEDZICTWA BŁ. JANA SARKANDRA

Plac Teatralny 8 CIESZYN Plac Teatralny 8

poleca się do wykonania

wszelkich robót w zakres drukarstwa wchodzących, jako to: gazet, broszur, kalendarzy, statutów i wszelkiego rodzaju druków dla urzędów gminnych i parafialnych.

Na sezon letni **AFISZE** gustownie i tanio.

Piśmiennictwo.

Treść »Misji katolickich« zeszytu wrześniowego 1913. r., zawiera następujące artykuły: 1. Listy z Oceanii W. X. Augustyna Placzka, misjonarza w Hong-Kongu. 2. Z podróży wizytacyjnej dycepcji indyjskich, odbytej w roku 1912/13. przez J. E. ks. arcybiskupa W. M. Zaleskiego, delegata apost. w Indyach Wschodnich. (Dokończenie.) 3. Ks. Jan Beyzym T. J. ofiara miłości (ciąg dalszy), przez ks. M. Czernińskiego T. J. 4. W obłąconem

Skutari albańskim od dnia 8. października 1912. r. do 14. maja 1913. r., spisał naoczny świadek ks. K. Villavicencio T. J. 5. Misja polska w Afryce. — List ks. A. Kraupy T. J. 6. List Polki z Chin, Siostry Miłosierdzia Pauliny Moniak. 7. Listy Polki z Madagaskaru, Siostry Miłosierdzia, misjonarki w Fort-Dauphin, Małgorzaty Pokrywka. Wiadomości bieżące z misji: Nawrócenie wybitnego Anglika. — Odznaczenie misjonarzy. — Misja Szpicbergu. (Norwegia.) — Urzędowe podziękowanie dla zakonnic misjonarek. — Wiadomość o seminarium duchownym w Sza-la. (Chiny.) — Modły publiczne, zarządzane przez misjonarzy na życzenie rządu chińskiego. (Chiny.) — Powołanie nawróconej Ormianki. Dzwon »Polonia« (Persya). — Postęp misji powierzonych Ojcom Białym. — Wzruszający chrzest bezpośrednio przed śmiercią. (Ameryka.) — Postęp katolicyzmu w Stanach Zjednoczonych. Tekst objaśnia 9 rycin.

Macierz Polska wydała jako nr. 76. swej Biblioteki powieść na tle historycznym roku 1812. p. t. Przez powieść żywa i bogata w epizody, nieraz wstrząsające, epilog nie przygnębia, lecz budzi otuchę. Po pogromie grom. Autorem jej jest Antoni St. Bassara. Akcja powstaje nowe życie. Książka liczy 12 arkuszy druku, cena 1 korona.

Dla epileptyków!

jak również dla tych, co cierpią na neurastenię, histeryę, rozdrażnienie i inne choroby, opierające się na nerwowej podstawie, jest radosną wiadomością to, że pierwsze powagi lekarskie jak najpochlebniej wyrażają się o dobrych wynikach leczenia epileptykiem dr. Weilsa. Systematyczna kuracja epileptykiem sprawia, że po kilku miesiącach napady stają się coraz rzadszymi, a potem zupełnie znikają. Przytem epileptykon znoszą nawet zbyt delikatni chorzy; epileptykon nie pociąga za sobą żadnych szkodliwych środków. Proszę żądać bezpłatnej broszurki nr. 62 z głównego składu dla Galicyi, Bukowiny i Śląska, z apteki i chemiczn. laboratorium S. Edelmanna w Samborze.

Rudolf Bialek „pod Modrą“

placi za 100 kg zboża podle jakości

żyto (reż)	15—17 K
owies	14—16 K
pszenica	18—20 K

Ogłoszenia.

Związek katol. młodzieży robotniczej w Cieszynie urządza w sobotę, dnia 13. września b. r. w sali p. Mamicowej w Sibicy przedstawienie teatralne, na którym odegraną zostanie sztuka p. t. »Pan burmistrz z Wielkich Kozłowic«, komedia w 2 aktach, 4 odsłonach Pobratymca. Po przedstawieniu ścisła zabawa towarzyska. Początek o godz. 8. wieczorem. Żywimy nieopłonną nadzieję, iż Szan. P. T. Publiczność zjawi się jak najliczniej na naszym przedstawieniu. — Wydział.

Czytelnia katolicka w Cieszynie urządza w niedzielę, dnia 14. b. m. w sali »Dziedzictwa« na Starym Targu »Zabawę towarzyską« z monologami i śpiewem. Wstęp dla członków i przyprowadzonych przez nich gości. Początek o godz. 6. wieczorem. O liczny udział uprasza Wydział.

Z Golezowa. Młodzież Czytelnii katolickiej urządza w niedzielę, dnia 14. września b. r. w sali gospody gminnej (u p. Brettnera) przedstawienie amatorskie. Odegrane zostaną dwie wesole komedye: 1) »Żyd w beczce«, 2) »Consilium facultatis«, czyli narada lekarska dwóch rzekomych doktorów Rzeszków. Początek o godz. 7. wieczorem. Ceny miejsc: I. miejsce 1 K, II. miejsce 80 h, stojące miejsce 60 h. Po przedstawieniu zabawa taneczna. tylko dla uczestników obecnych na przedstawieniu. Przygrywać będzie orkiestra smyczkowa. O liczne przybycie prosi Komitet przedstawienia.

Z Międzyrzecza. Staraniem polskiej młodzieży katolickiej w Międzyrzeczu odbędzie się w niedzielę, dnia 14. września b. r. w gospodzie p. Jachnika w Międzyrzeczu Dolnem wieczorek, na który Szan. Publiczność z miejsca i okolicy najuprzejmiej zapraszamy. Odegraną zostanie 3-aktowa komedia Al. hr. Fredry p. t. »Damy i huzary«. Początek ściśle o godz. 8. wieczorem. Po przedstawieniu zabawa towarzyska z tańcami.

Z Piersca. Stowarzyszenie młodzieży katol. robotniczej urządza w niedzielę, dnia 14. września b. r. wycieczkę. Program: Zbiórka ściśle o godz. 2. po południu w lokalu p. Antonii Kokotowej, poczem wyruszy towarzystwo w pochodzie na miejsce wycieczki. Komitet postarał się o różne gry, jako to: loteryę fantową, bogato wyposażoną (każdy los wygrywa), koło szczęścia, bardzo korzystna gra, pocztą amora, miła niespodzianka, sąd rosyjski bardzo ciekawy i jeszcze kilka humorystycznych niespodzianek. Przygrywać będzie miejscowa kapela. Dla lubiących taniec jest specjalnie urządzone koło. Wstęp od osoby na wycieczkę 40 h. Ponieważ dzień już jest znacznie krótszy, przeto komitet postarał się o kilka lampionów, przy których można się zabawiać aż do późnego wieczora. Po wycieczce pójdziemy wszyscy w pochodzie z lampionami do sali p. Antonii Kokotowej, gdzie się odbędzie zabawa towarzyska. Wstęp na taneczną zabawę: mężczyźni 80 h, dziewczęta 30 h. W razie niepogody towarzystwo odłoży wycieczkę na następną pogodną niedzielę. O liczne przybycie najuprzejmiej uprasza Wydział.

Z Rychwałdu. Polska młodzież rychwałdzka znajduje o jedno łączne ogniwo więcej w święto powstającym gnieździe sokolem. Urodziny swoje będzie obchodzić w niedzielę, 13. b. m. na festynie sokolim, urządzonym w ogrodzie wójta p. G. Janeczki z bardzo urozmaiconym programem. Czysty zysk przeznaczony na zakupno przyrządów gimnastycznych. Założenie Sokoła w Rychwałdzie to zdarzenie tak ważne, że każdy, kto tylko będzie mógł, zjawić się powinien!

Ceny targowe w Cieszynie z dnia 6. września b. r.
 Pszenica —,—; żyto —,—; jęczmień —,—; owies 5 7,60,
 7,—, 6,40; ziemniaki —,—; siano K 10,50; słoma K 8,—;
 drzewo K 10,—.

Z konikiem mydło liliowe

firmy Bergmann & Co., Děčín n. Ł.

jest nadal, jak przedtem, niedoścignione co do skuteczności przeciw piegom, jako też niezbędne do rozsądnego pielęgnowania skóry i piękności, co potwierdzają niezliczone codziennie nadchodzące pisma z uznaniami. Po 80 h na składzie we wszystkich aptekach, drogueryach, zakładach fryzjerskich i t. d. Tak samo okazuje się cudownym Bergmann's krem liliowy „Majnera” do utrzymania rąk pań delikatnymi. W tubkach po 70 h wszędzie na składzie.

Rozpisanie budowy.

Na budowę 109 m długiej drogi dojazdowej do stacji Olbrachcice na kolei lokalnej Sucha-Cieszyn będą do rozdania w drodze ofert niżej wymienione roboty wraz z dostawą materiału:

1) 3345 m³ robót ziemnych, 960 m² humusowania (Humusierung).

2) 2 przepusty rurowe o 50 cm rozpiętości.

3) 450 m² podłoża kamiennego, 68 m³ szutru bazaltowego, walcowanie toru i t. d.

Zatwierdzone przez Wysoki śl. Wydział krajowy plany i warunki budowy leżą w dnie powszednie do przeglądnięcia w kancelarii powiatowego Wydziału drogowego we Frysztacie, w gminnej kancelarii w Porębie.

Daje się tam również postanowienia co do podwyższeń akordowych.

Oddanie nastąpi za jednolitą cenę i za wymiarem!

Oferty, napisane według przepisu, należy wnieść aż do 25. września 1913. r. do Powiatowego Wydziału drogowego we Frysztacie.

Otrzymujący roboty ma złożyć 5% swej sumy ofertowej jako zatek.

ZA POWIATOWY WYDZIAŁ DROGOWY
WE FRYSZTACIE:

Przewodniczący:

Haliar m. p. w Porębie.

Na nadchodzące długie wieczory poleca śliczne wydawnictwa górnośląskie:
 Kalendarze: Skarb domowy, Maryański, Katolicki, książki piękne powieściowe, różnej treści, dla czytelników i bibliotek. Żywoty Świętych na dogodne raty mies., Dom Serca Jezusowego i t. d.

Zamówienia przyjmuje

JERZY BENEK, Bronów, poczta Rudzica.

Edykt.

Na mocy uchwały c. k. sądu powiatowego w Cieszynie, oddz. I., z dnia 5. września 1913, Al. 238/13 odbędzie się w kancelarii mojej w Cieszynie, przy ulicy Garncarskiej l. 3

dnia 26. września 1913

o godz. 2. po południu dobrowolna licytacja realności lwh. 205 w Cieszynie na Frysztackim przedmieściu, po zmarłym Janie Siostronku pozostałej.

Wartość szacunkowa tej realności wynosi 15.619 K 73 h i stanowi cenę wywoławczą, poniżej której realność ta nie może być sprzedana.

Ustawowe 10% wadium ceny wywoławczej złożone być musi przed rozpoczęciem licytacji. Bliższe warunki licytacyjne przejrzeć można w kancelarii podpisanego komisarza sądowego w czasie godzin urzędowych.

CIESZYN, dnia 6. września 1913.

Dr. Antoni Dyboski, c. k. notaryusz,
jako komisarz sądowy.

3-4 jochów

dobrze drenowanej roli jest do sprzedania w Puńcowie na granicy Mnisztwa. Wiadomości bliższej udzieli sam właśc. w Puńcowie nr. 49.

UCZNIA

przyjmie JÓZEF KOPIECZEK, piekarz
w Ustroniu.

W Golezowie jest kilka parcel rolnych, nadających się pod budowę, oraz

dwa budynki

w korzystnym położeniu do sprzedania. Bliższej wiadomości udzieli Paweł Badura, Ropica nr. 38.

Dwóch uczniów

na naukę ślusarstwa przyjmie natychmiast FRANCISZEK TEPLY, budowlano-artyst. pracownia ślusarska we Frysztacie.

Kantorzystka

znajdzie umieszczenie w większym skarbie. Wymagana biegłość w języku niemieckim, polskim, stenografii niemieckiej. Wynagrodzenie: Zupełne utrzymanie i 40 K miesięcznie. Zgłoszenia: Zarząd dóbr barona Wattmanna, Ruda różaniecka, Galicya.

SZKOŁA TAŃCÓW

w sali »Hotelu Centralnego«

(przy głównym dworcu kolejowym u p. Puczką).

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność z Cieszyna i okolicy, że mam zamiar rozpocząć

KURS TAŃCÓW

który obejmować będzie wszelkie wirowe i towarzyskie tańce. Nauka odbywać się będzie w środy i soboty od godz. 7.—1/2 9. wieczór. Pierwsza lekcja rozpocznie się w sobotę, dnia 20. września. Zaznaczam, że lokal tańców będzie bardzo odpowiedni i dogodny dla uczestników kursu tańców, którzy będą po lekcjach odjeżdżać pociągami do domu, gdyż znajduje się przy samym głównym dworcu kolejowym. Z wysokim szacunkiem

Stanisław Weiss,

zaszczycony wysokim uznaniem przez Jego c. k. Wysokość arcyks. Karola Stefana. Nauczyciel tańców w kasy nie oficerskim w Krakowie, w kadeckiej szkole w Łobzowie i w większych pensjonatach w Krakowie, członek I. Związku tancmistrzów w Wiedniu i Lwowie.

Ogłoszenie.

Katolicka gmina w Jaworzu przy Bielsku (śl. austr.) ma do oddania w drodze ofert

budowę nowego probostwa.

Budowa tylko włącznie z robotami profesjonalistów zostanie oddana jednemu ze składających oferty.

Druki kosztorysowe, za zwrotem kosztów wydaje Urząd gminny w Jaworzu w godzinach urzędowania.

Oferty należy wnieść najpóźniej do 30-go września b. r. do Urzędu parafialn. w Jaworzu. Późniejsze zgłoszenia nie zostaną uwzględnione.

Komitet budowy zastrzega sobie oddanie budowy bez względu na wysokość oferty.

KOMITET BUDOWY.

Tow. oszczędności i zaliczek

— w CIESZYNIE —

stowarzyszenie zarejestr. z nieograniczoną poręką (w »Domu Narodowym«, w Rynku na I. piętrze)

z filiami: w Jabłonkowie, we Frysztacie, w Boguminie, w Skoczowie, w Dąbrowie i w Łazach

przyjmuje od członków i nieczłonków

wkładki na oszczędność

do oprocentowania i płaci od nich

$\frac{1}{2} \frac{0}{10}$

rocznie, od dnia następnego po wpłacie aż do dnia poprzedzającego wypłatę, a jak dotąd, samo za wkładkujących opłaca podatek rentowy. Kapitalizacja półroczna. Pożyczki daje Towarzystwo na umiarkowany procent. Eskontuje weksle swych członków, udziela kredytu na podkład faktur i otwartych rachunków ksiązkowych, wydaje skarbonki domowe.

Godziny kancelaryjne codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, od godz. 8. do 12. przed południem i od godz. 2 do 4. po południu.

W Dąbrowie i w Łazach biura filialne urzędują tylko w poniedziałki, środy i piątki od godziny 4. po południu.

ZARZĄD

Towarzystwa oszczędności i zaliczek w Cieszynie, stow. zarejestrowane z nieograniczoną poręką.

I. Domagalski. A. Teper. H. Filasiewicz.

Poszukuję EKONOMA

kawalera z kilkuletnią praktyką.

Posada zaraz do objęcia. Szczegółowych informacji udzieli

HENRYK DOŁKOWSKI w Nowejwsi, p. Kęty.

Ciekawe książki dla wszystkich!

Alibaba i 40 rozbójników 50 h; Kwiciarka, rom. 30 h; Bankrut, pow. 24 h; Baśnie czarnodziejskie (z obr.) 2 K; Baśnie i powieści (z obr.) 2 K; Breviarzyk fotograficzny. Nauka fotografowania 2,— K; Bukiet wesołych deklamacji i monolog. 1,20 K; Bukiet wesołych powiastek 50 h; Ciekawe historie o dyablach i strachach, czarownikach i zaklętych skarbach 1,— K; Cierpliwa Helena 30 h; Cnotliwa Zuzanna 20 h; Co się z czego robi i skąd pochodzi? (z 80 obr.) 3,— K; Co to jest duchownictwo? (Kardeca) 2,— K; Czołem ojczyźnie! Śpiewnik narodowy 80 h; Czarnoksiężstwo i medyumizm 3,20 K; Czarnoksiężnik Bosko 40 h; Czy będziemy żyli po śmierci? 1,20 K; Czy człowiek żyje po śmierci? 1,— K; Dowody istnienia świata duchowego 2,— K; Duchy czarnego boru 40 h; Egzamin maszynisty w pyt. i odp. 1,50 K; Fantazyjne objawy zmysłowe: Sny, widma, przywidzenia i marzenia, 2 t. 18,— K; Figlarz salonowy. Kuglarsko-nauk. doświadczenia 4,— K; Filozofia duchowego rozwoju 4,— K; Filozoficzne nauki o duszy 3,— K; Gadu-gadu! (Pow.) 40 h; Gawędy starego leśniczego 80 h; Głupi Błazek (Pow.) 30 h; Gody weselne. 394 śpiewek wes. 1,— K; Historia o Złotoszku 40 h; Humorysta polski 60 h; Jak szewc Pocięglewicz i gospodarz Lipa przez marnotrawstwo żon przyszedli do niebezpieczeństwa 50 h; Jan Gruchacz i jego dziwne podróże 50 h; Jeszcze Polska nie zginęła! Pieśni narodowe z muzyką 4,60 K; Kabala serca. Wróżby 70 h; Koszałki-opalki. Pow. 50 h; Książę Józef Poniatowski 24 h; Książka o życiu pośmiertnym 1,40 K; Książki kucharskie po 80 h, 3,— K i 6,— K; Księga duchów (Kardec) 4,— K; Księga o duchach, widmach, upiorach i snach 1,60 K; Lekcja tańca 24 h; Lekkomysłny mąż i ojciec. Pow. 24 h; Listownik mniejszy 1,20 K, wielki 2,— K; Listy miłosne dla żaków. 90 h; Malowniczy opis Polski (z mapami i obr.) 4,— K; Niech żyje! Zbiór toastów i przemówień 96 h; Niemota, bełkotanie, mowa nosowa i jakanie 1,— K; Niezapominajki dla serc kochających 40 h; Nocna przygoda hrabiego. Pow. 20 h; O cudach i nowoczesnym spirytyzmie 5,— K; Odgadywanie myśli 3,— K; O górach ziętych ogniem 60 h; Okrucieństwo nieludzkiego ojca czyli nieszczęśliwa miłość ku cnotliwej dziewczynie (z 30 obr.) 6,— K; Opowiadania o zbójcach 60 h; O powietrzu i różnych zjawiskach 1,20 K; O opryszkach. Opow. z gór karpaczkich i inne 1,— K; Oracye i przemowy drużby 40 h; O rycerzu złotoskrzydłym 40 h; O siedmiu krukach 40 h; O sierocie Stanisławie, który palił w piekle pod kotłami 50 h; Osobliwości świata widzialnego i niewidzialnego 2,40 K; O wnętrzu ziemi (z 50 obr.) 80 h; O zmorach, strachach, czarach, upiorach, dyablach, opętanych, wróżkach i tym podobnych gusłach (z obr.) 50 h; Pierwsza noc posłubna 20 h; Podręcznik prawniczy opr. 5,60 K; Polski śpiewnik, 2 tomy 2,— K; Pół kopy wesołych opowiadań 50 h; Poradnik dla zdrowych i chorych (ks. Kneippa) 2,— K; Poradnik w słabości, płciowych i skórnych 1,— K; Potęga spirytyzmu i obcowanie z duchami zmarłych 2,40 K; Potęga sugestii 2,40 K; Prawdziwa wróżka z tablicą 7 mędrców 40 h; Proroctwo Sybilline, król. Michalidy ze Saby 40 h; Przemówienia przy weselach i chrzcinach 60 h; Rakiety humoru 60 h; Robaki w ciele ludzkim 60 h; Rozmowa Michała z gorzałką 20 h; Rozmowa markami pocztowymi 50 h; Rozmyślanie o śmierci i nieśmiertelności 3,— K; Róże i niezapominajki dla serc kochających 1,— K; Rzecz o naturze i o duchu ludzkim 8,— K; Sekretarz zakochanych 1,20 K; Sennik królowej Saby 90 h; Skarbczyk baśni i powieści 80 h; Śliczne powiastki (z obrazkami) 2,— K; Śmierć ciała nie jest śmiercią duszy 1,40 K; Śmieszek. Pow. 80 h; Sobotnia góra. Pow. 30 h; Śpiewnik polski 50 h; Wieniec pieśni polskich 90 h; Starodawne śpiewki ludowe, wiejskie, dumki, arye, krakowiaki i t. d. 50 h; Stoliki wirujące 2,40 K; Sześć ciekawych bajek 40 h; Sztuka wróżenia kropkami 20 h; Tajemna wiedza Indyi 2,40 K; Tajemnica sypialki 24 h; Tajemnice magii i spirytyzmu (z 92 obr.) 3,60 K; Tajemnice ręki i głowy 5,— K; Twórcy Bogów. Z tajemnic wierzeń ludów pierwotnych (z 78 obr.) 5,— K; Ucieszenie przygody Chłopka-Roztropka 40 h; Urania. Ciekawe czytania z życia pozagrobowego (z obr.) 5,— K; Urban Długonos, jego figle, dowcipy i różne przygody 40 h; Ustawa karna: Zbrodnie, występki i przekroczenia, 4 tomy 20,— K; Wesoły gaduła. Zbiór wesołych i ciekawych powiastek 50 h; Wielka księga Sybillinska 3,20 K; Wielki Śpiewnik polski 70 h; Wróżby z kart. Podręcznik i 36 kart słynnej wróżki Lenormand z Paryża 1,20 K; Wykłady o duszy ludzkiej i zwierzęcej 8,— K; Zbiór powinności 70 h; Zbiór przemówień do duchowieństwa 80 h; Zielnik czyli opis ziół po 80 h, 1,20 K, 6,— i 13,— K; Życie duszy ludzkiej 5,— K.

Uczcie się obcych języków! Spis samouczków, gramatyk i słowników do nauki języka niemieckiego, angielskiego, francuskiego, rosyjskiego, włoskiego, węgierskiego i innych wysyłam darmo!

Małe zamówienia wysyłam tylko za poprzednim nadesłaniem należytości z dołączeniem 10—30 h na opłatę; z rekomendacją o 25 h więcej. Większe także za zaliczką. Adresować należy tak:

Józef Jurczyk, księgarnia wysyłkowa. Biała (Galicya).

Młockarnie ręczne i kieratowe

młynki (burdaki), kieraty (geple), wirówki, maszyny do kopania ziemniaków, siewniki i t. p. oraz maszyny do szycia i rowery, jak najlepsze fabrykaty, sprzedaje po jak najprzystępniejszych cenach i warunkach
GUSTAW BLUMENKRANZ, skład maszyn, CIESZYŃ, Saska Kępa l. 23, II. piętro.

Najlepsze czeskie źródło

TANIE PIERZE



1 kg. szarego, dobrego, dartego 2 Kr., lepszego 2 Kr. 40 h, najl. nawpół białego 2 Kr. 80 h, białego 4 Kr., białego puchowego 5 Kr. 10 h, 1 kg. najl. śnieżno białego dartego 6 Kr. 40 h, 8 Kr., 1 kg. szarego pucho 6 Kr., 7 Kr., białego dobrego 10 Kr., najl. pucho brzusznego 12 Kr., Przy odbiorze 5 Kg. franko.

Gotowa pościel

z grubonicianego czerwonego, niebieskiego, białego lub złotego inleu (Nanking), 1 pierzyna 180 cm. dług. 120 cm. szer. z 2-ma poduszkami każda 80 cm, d. 60 cm. szer. napelnione nowem szarem bardzo trwałym puchoem pierzem 16 Kr., półpuchoem 20 Kr., puchoem 24 Kr., pojedyncze pierzyny 10 Kr., 12 Kr., 14 Kr., 16 Kr., poduszki 3 Kr., 3 Kr. 50 h, 4 Kr., pierzyna 200 cm. dług. 140 cm. szer. 13 Kr., 14 Kr. 70 h, 17 Kr. 80 h, 21 Kr., poduszki 90 cm. dług. 70 cm. szer. 4 Kr. 50 h, 5 Kr. 20 h, 5 Kr. 70 h, Podólołki z mocnego gradłu w paski 180 cm. dług. 116 cm. szer. 12 Kr. 80 h, 14 Kr. 80 h. Wysyłki za zaliczką od 12 Kr. wysyłane są opłatnie. Zamiana dozwolona, za nienadające się zwrot pieniędzy.

S. Benisch w Deschenitz Nr. 857 (Czechy). Bogato ilustrowany cennik darmo i opłatnie.

Udoskonalone pompy

do rezerwoarów, gnojówkowe, łańcuchowe, sikawki do zaprzęgu, samoczynne napajacze i wszystkie gospodarskie urządzenia poleca

S. Cihelka v Háji u Opavy.

Cenniki i kosztorysy za darmo.

Szkoła handlowa „CZEPÉL” w CIESZYŃIE

= droga Franciszka Józefa 18 =

obok gimnazjum niem., przyjęta przez c. k. Rząd krajowy, rozpoczyna rok szkolny z dniem 15. września. Bezpłatne pośrednictwo w wyszukiwaniu posad. Przyjmuje się u dyrektora na wikt i mieszkanie. Prospekty wysyła się każdemu darmo. Wpisy codziennie. Panny również przyjmują się do szkoły handlowej i pensjonatu. Przyjmuje się także absolwentów szkoły ludowej bez egzaminu wstępn.

Linia Hamburg-Ameryka.

Regularne przewożenie podróżujących znanymi pierwszorzędnymi parowcami.

HAMBURG—NOWY YORK
HAMBURG—FILADELFA
HAMBURG—KANADA

Hamburg—Brazylia
Hamburg—La Plata
Hamburg—Arabia
Hamburg—Persya
Hamburg—Alryka
Hamburg—Indye zach.
Hamburg—Środkowa Ameryka
Hamburg—Venezuela
Hamburg—Kolumbia
Hamburg—Kuba
Hamburg—Meksyko.

ANTWERPIA—KANADA.

Linia Hamburg-Ameryka prowadzi n a prawie wszystkich swoich nowojorskich parowcach.

CZTERE KLASY PRZEWOZOWE.

I. kajuta, II. kajuta, III. klasa i międzypokład. Parowce Linia Hamburg-Ameryka dają przy znakomitem utrzymaniu prędkości i wygodny przewóz dla podróżujących w kajutach i wychodźców.

O wyjaśnienia i co do przewozu należy się zwrócić do generalnej reprezentacji linii Hamburg-Ameryka, Wiedeń, I., Kärntnerstrasse 38. albo do jej agenta

we Lwowie, ul. Gródecka 95,
w Czerniowcach, Herrengasse 16.

Dwaj trzeźwi, sumienni i kwalifikowani robotnicy do czyszczenia żelaza

(»Gußputzerzy«) znajdują natychmiast zatrudnienie w Orłowskiej fabryce maszyn i odlewni w Porębie, p. Orłowa.

Chalupa murowana

z 3 morgami ornego pola i z wszelkimi przynależnościami, pół godziny od miasta, jest z wolnej ręki do sprzedania. Bliższej wiadomości udzieli administracja »Gwiazdki Cieszyńskiej«.

Berson

Obcasy gumowe

znakomita

marka wartościowa!

Niedościgłe w zaletach!

Elastyczne.

Trwalsze niż skóra.

Szanujące nerwy i mlecz pacierzowy.

Zakłady Bersona, Wiedeń VI.

Moczenie pościeli

Ochrona natychmiastowa. Rodac wiek i pleć. Informacje zadarmo. Gg. Pfaller, Nürnberg 8 287 (Bay.)

Wszystkie gatunki proszków do pola, papier na dach, lakier na dach, cement najlepszy i najtańszy, u BIAŁKA pod »Modrą« w Cieszyńie.

Kameralny dostawca J. c. k. Wys. arcyks. Eugeniusza z Austrii

Jerzy Krywalski

fabryka muzycznych instrumentów w CIESZYŃIE

poleca swój wielki skład pierwszorzędných instrumentów muzycznych wszelkiego gatunku.

Cenniki za darmo.



Przeniesienie interesu.

Szanownej Publiczności z Jabłonkowa i okolicy donoszę niniejszem, że przeniosłem swój sklep korzenny i żelazny z Polskiej ulicy

do mego własnego domu obok p. Kuchejdy w Rynku.

Na składzie mam towary korzenne i żelazne. — Na sezon budowlany różne materiały do budowy; różne okucia. Mam również na składzie różne strzelby myśliwskie i luksusowe, rewolwery, proch strzelniczy w każdej ilości do sprzedania.

Przyrzekając umiarkowane ceny i rzetelną obsługę, upraszam o liczne odwiedzanie mego składu.

Z głębokim szacunkiem

Franciszek Bierski,
kupiec w Jabłonkowie.

Bank Cieszyński Kredytowy

w Cieszyńie

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką w domu »Dziedzictwa« na Starym Targu nr. 4 udziela pożyczek na hipotekę i weksle na umiarkowany procent i przyjmuje

Czeki pocztowe na żądanie.

wkładowi na oszczędność i płaci od nich

Czeki pocztowe na żądanie.

4½% od dnia następnego po wpłacie.

18.000 podziękowań od wdzięcznych uzdrowionych

Światową sławę

1.200 atestów (poświadczeń) lekarskich.

uzyskał w krótkim czasie znaną i wychwalaną powszechnie środek do nacierania pod nazwą

ICHTOMENTOL

który setkom tysięcy cierpiącym przywrócił zdrowie i dziś jest prawie u każdego ulubionym środkiem domowym, który jak najbardziej zastarzałe i uporczywe wypadki:

Reumatyzmu, Gośćca, Nerwoboli, Bolu głowy lub zębów, Kłucia w boku, Spuchlizny, Zapalenia stawów i tym podobne dolegliwości, usuwa bezpowrotnie w jak najkrótszym czasie, nawet w tych wypadkach, w których inne środki nie pomogły.

SKUTEK NADZWYCZAJNY.

Działanie szybkie i pewne.

Jedyną główną fabryką i wysyłką prawdziwego Ichtomentolu: Laboratorium chemiczne aptekarza

SZYMONA EDELMANA

w SAMBORZE, Rynek nr. 30-4.

Pocztą wysyła się franko (z opłaconą pocztą) 5 flaszek za 6 K, 10 flaszek franko za 10 K. — 25 flaszek franko za 23 K.

UWAGA:

Uprasza się żądać tylko Ichtomentolu w plombowanym opakowaniu i zamać Ichtomentol li tylko ze Sambora, dokąd fabryka przeniesiona została.

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Cena z przesyłką pocztową:

całorocznie 7 K — h
półrocznie 3 „ 50 „
kwartalnie 1 „ 75 „

Bez przesyłki pocztowej:

całorocznie 6 K — h
półrocznie 3 „ — „
kwartalnie 1 „ 50 „

Numer pojedynczy ma na składzie w Cieszynie: Drukarnia »Dziedzictwa«, plac Teatralny 8; księgarnia »Stella« przy ulicy Stefanii (Głębokiej); Rudolf Bialek, kupiec »pod Modrą«; w Boguminie (dworzec): Otto Müller; w Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru; w Orłowej: u Rudolfa Halfara, księgarza, w głównym składzie i we filii obok klasztoru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 h.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcji i Administracji »Gwiazdki Cieszyńskiej« w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi w środę i piątek w Cieszynie.

Za ogłoszenia płaci się 20 halerzy od wiersza (rzadka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacznie taniej.

cznik 66.

W Cieszynie, środa, dnia 17. września 1913.

Nr. 74.



Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcąca się młodzieżą katolicką im. bł. Melchiora Grodzieckiego“ w Cieszynie.



Polski Ludu katolicki!

W niedzielę, dnia 21. września 1913 odbędzie się

Uroczyste poświęcenie Internatu im. bl. Melchiora Grodzieckiego w Bobrku

Równocześnie z poświęceniem tem urządzone zostaną uroczyste obchody dwu jubileuszów, mianowicie

Czterdziestoletniego istnienia „Dziedzictwa bl. Jana Sarkandra dla ludu polskiego na Śląsku“

i

1600-letniego jubileuszu edyktu Konstantyna Wielkiego.

Program uroczystości w razie pogody:

1. O godz. 10. na placu przed Internatem uroczyste nabożeństwo. (Kazanie wypowie ks. prof. Tomanek. Msza św. połowa celebrowana będzie przez ks. prałata i Jeneralnego Wika-ryusza Jerzego Kolka z Frysztatu.)

2. Po nabożeństwie poświęcenie Internatu przez ks. Prałata.

3. O godz. 2. po południu: Wiec religijno-oświatowy, również na placu przed Internatem.

a) Znaczenie katolickiego Internatu dla ludu polskiego na Śląsku. (Referent: Dr. Antoni Dyboski, rejent w Cieszynie.)

b) Czterdziestolecie pracy i działalności »Dziedzictwa bl. Jana Sarkandra« (referent ks. poseł Londzin) i wręczenie dyplomów na członków honorowych »Dziedzictwa«, ks. radcy Dudkowi i p. rejentowi dr. Dyboskiemu.

c) Edykt Konstantyna Wielkiego w historii Kościoła i czasy obecne. (Referent: Karol Holeksa, redaktor i sekretarz z Krakowa.)

Program uroczystości w razie niepogody:

1. O godz. 10. odbędzie się nabożeństwo w kościółku w Bobrku, poczem poświęcenie Internatu.

2. Wiec religijno-oświatowy odbędzie się o godz. 2. po południu z powyższym programem w sali »Dziedzictwa« na Starym Targu w Cieszynie.

Podpisany Komitet wzywa i zaprasza gorąco wszystkich katolików-Polaków, wszystkie katolickie stowarzyszenia i działaczy na niwie katolicko-oświatowej i społecznej, by gromadnie przybyli na tę piękną uroczystość na Bobrek i wzięli udział w poświęceniu Internatu i obchodzie obu ważnych jubileuszów.

Cieszyn, we wrześniu 1913.

KOMITET.

Ks. JÓZEF LUBOJACKI.

Fundusz ubogich na Śląsku Cieszyńskim.

(Historyczny przegląd.)

Panowanie cesarza Józefa II. — to nieustanne tworzenie. Masy rozporządzeń, które przenikały do życia dotychczasowego i nadawały mu nieraz formę zupełnie inną od starej, najlepiej o tem świadczy, że cesarz Józef II. był osobistością nie tylko ówczesnymi filozoficznymi ideami nawskróś przenikniętą, ale i naturą tworzącą. Co prawda, dały się te rozporządzenia we znaki kościołowi katolickiemu, lecz cesarz stworzył niejedną rzecz dobrą, choćby tylko taką instytucję, jaką był fundusz ubogich.

W r. 1779. powołał hrabia Buquoy na swoich dobrach w Czechach do życia instytucję, która troszczyła się o ubogich i nędzarzy. Musiała ona dobre oddać usługi, bo już parę lat później powziął cesarz Józef II. zamiar zaprowadzić coś podobnego na Morawach i na Śląsku. Wypracowano odpowiedni projekt. Dnia 15. kwietnia 1785 wydało berneńskie gubernium okólnik, w którym ogłoszono, że cesarz zamierza z dotąd istniejących funduszków i z nowych powołać do życia instytucję dla wspierania ubogich, ludzi starych i chorych; oprócz tego będzie jej powierzona opieka nad sierotami. To był cel pozytywny; negatywny zaś polegał na

tem, żeby skuteczniej niż dotąd wystąpiono przeciw pladze, jaką byli żebracy i różni wykpi-grosze, nadużywający ludzkiego miłosierdzia.

Instytucja ta miała być zaprowadzona w każdej miejscowości. Kierownikiem był miejscowy duszpasterz, jemu do pomocy dano ojca ubogich. Obaj rozstrzygali o potrzebie i wysokości zapomogi. Duszpasterz miał pieczę o prowadzenie rachunków, o składki pieniężne i rozdawanie jałmużny. O swej działalności poryślał każdy rok do władz politycznych sumaryczne sprawozdanie.

Potrzebne pieniądze miały napływać albo z udziałów, które spłacano w miesięcznych i ćwierćrocznych ratach, albo też w drodze składek. Co ośm dni chodził po domach ze skarbonką wydelegowany człowiek i zbierał pieniądze.

Zapomogi udzielano w ten sposób: ubogim dawano całą »porcyę« albo też trzy ćwierci, pół i ćwierć. W Bernie, w Ołomuńcu i Opawie wynosiła cała »porcyę« na tydzień 6 centów, trzy ćwierci 4 i pół centa, pół »porcy« 3 ceny, a ¼ »porcy« 1½ centa. W innych miastach i po wsiach otrzymywali ubodzy z powodu tańszego życia tylko ⅔ tej sumy. Całą »porcyę« otrzymywali tylko zupełnie do pracy niezdolni i ci, co byli bez środków do życia.

Tak przedstawia się w zarysach ogólnych myśl cesarzowa. Wprowadzono ją zaraz w życie. O pierwszej działalności dowiadujemy się ze sprawozdania gubernialnego z dnia 20. listopada 1786., t. j. o czynności od 1. stycznia do 30.

czerwca r. 1786. W okręgu cieszyńskim wpłynęło do kas funduszu razem 737 zł. 58 ct. Z tego otrzymało 129 ubogich 655 zł. 10 ct.

U nas na Śląsku cieszyńskim była aktualną sprawą wychowania sierot. Był w Ustroniu dom sierot fundacji Pfütznera, założony przez Jezuitę Rottera. Dom ten był zniechęcony przez protestantów, bo dawano nieraz do niego dzieci z mieszanych małżeństw na wychowanie. Cesarz Józef II., kierując się zasadami wyznaniowej tolerancji, zniósł dom w Ustroniu (i w Opawie). Gubernium opublikowało rozkaz cesarski 11. stycznia r. 1787., rozporządziło majątkiem domu sierot i postarało się równocześnie o umieszczenie sierot. Majątek przekazano funduszowi ubogich, sieroty dano na wychowanie do rolników i rzemieślników, »żeby z nich wyrosli pożyteczni i pracowici ludzie«. Na utrzymanie sierot płacono z funduszu. Na zaopiekowanie się dziećmi na koszt funduszu mogli reflektować i rodzice, którzy mieli więcej dzieci, albo byli chorzy. Podanie o przyjęcie było trzeba wnieść do kameralnego zarządu oberregentkiego w Cieszynie).

Na utrzymanie dziecka płacono miesięcznie: na dziecko od 1—10 lat: 1 zł. 15 ct., od 10 do 15 lat: 1 zł., bo dzieci w tych latach były już do pracy zdadne. Pieniądze otrzymywali opiekunowie co miesiąc od miejscowego proboszcza, jemu przesyłała je komora. (C. d. n.)

*) Dotąd otrzymują ubogie katolickie sieroty z tego funduszu zapomogę. Podania wnoszą się do starostwa.

Żądajcie we wszystkich gospodach i restauracjach »Gwiazdki Cieszyńskiej«! Wspierajcie tych pp. kupców i przemysłowców, którzy w naszym piśmie anonsują!

Precz z naszym największym wrogiem!

(C. d.)

Jako dalszy dowód, że alkohol doprowadzić może człowieka do zbrodni, przytaczam kilka zdań z testamentu, ścietego w r. 1902. w Budziszynie mordercy Hochego: »Gdy zapytuje się samego siebie, mówi on, co mnie zrobiło mordercą, wówczas znajduję tylko jedną odpowiedź — wódka!... Wódka odebrała mi wszelką siłę woli, zrobiła mnie bezmyślnym zwierzęciem... To jest mój testament, który głównie kieruje się do moich dawnych przyjaciół i towarzyszy pijanstwa i występku. Nawróćcie się z tej drogi! Mój przykład wam wskazuje, dokąd ona prowadzi. Rzućcie flaszkę z wódką o ścianę, póki jeszcze czas i póki was nie zaprowadzi dyabeł wyglądający z wódki tam, dokąd i mnie zaprowadził.« Czyż potrzeba bardziej jasnej, lecz zarazem i zgrozą przejmującej oceny zgubnych skutków wódki, wogóle alkoholu?! Wobec tego śmiało można powiedzieć, że z chwilą zaprzestania używania alkoholu zamknęlibyśmy połowę co najmniej kryminałów, a liczbę sędziów i adwokatów zmniejszylibyśmy co najmniej także do połowy.

Omówiłem dotychczas moralne szkody alkoholu, mianowicie jego zgubny wpływ na samą moralność człowieka, na jego godność ludzką, religię i stosunek do prawa, a teraz przypatrzmy się bliżej, jaki skutek wywiera używanie alkoholu na zdrowie człowieka?

Nic tak nie rujnuje zdrowia, jak gorące trunki, które wyrządzają ciężkie szkody najważniejszym częścią naszego organizmu. Już gardło, którem alkohol przepływa, cierpi, a głos, dobywający się z krtani, jest chrapliwy. Zgubne skutki alkoholu odbijają się również na żołądku, w którym wytwarzają się wrzody i dlatego to prawie wszyscy pijacy chorują na żołądek. Na niebezpieczeństwo narażone jest również i serce, a to głównie u ludzi używających piwa jako napoju pokrzepiającego. Całe masy płynu, które tak nierozumnie leje często ten lub ów do siebie, muszą być wchłonięte przez żyły, przepędzone przez cały organizm, wydane wreszcie przez płuca, skórę i nerki. Wywołuje to nadmierną pracę muskułów serca, które z czasem stają się jak zużyta guma, nie mająca już siły rozciągać się i ściągać. Stąd to pochodzą owe udary krwi, o których dzisiaj tak często słyszymy. Do najważniejszych części naszego organizmu należą płuca i na nie również oddziałuje alkohol bardzo niekorzystnie. Jako dowód niech nam znowu posłuży kraj alkoholu, Francja. Dr. Talamon dowiódł, że z chorych na zapalenie płuc umiera abstynentów 5% a alkoholików 46%. Z alkoholików-suchotników umiera 80%. Alkohol zmniejsza następnie odporność naszego organizmu przeciw chorobom zaraźliwym. Prof. Adams wykazał, że na cholerę zapadło z niepijących 19%, a z alkoholików 91%. W angielskich kasach chorych stwierdzono, że przez przeciąg 5 lat chorował przeciętny alkoholik około 182 dni, a robotnik nie używający trunków wysokokowych tylko 50 dni. Także i zranienia u pijaków są trzy razy tak śmiertelne jak u niepijących. Dowiodły tego badania rannych podczas wojny rosyjsko-japońskiej.

Często słyszymy zdania, że alkohol dodaje siły, że ogrzewa i t. p.

Że nie może on zwiększyć zasobu sił do pracy, wynika z poprzednich wywodów o jego zgubnym wpływie na poszczególne części naszego organizmu, a zresztą przekonano się, że wstrętniejsi żołnierze są najwytrwalsi w znoszeniu trudów, a najwięksi siłacze świata, jak nasz Cyganiewicz, nie biorą kropli alkoholu do ust. Również wyobrażanie sobie, że alkohol ogrzewa, jest zupełnie fałszywe, bo uczestnicy dalekich podbiegunowych wypraw naukowych nigdy nie uciekali się do tego środka ogrzewającego. Oprócz szkód cielesnych wyrządza alkohol szkody władzom umysłowym. Pamięć alkoholika coraz to bardziej niknie, ochota do pracy słabnie, a przedsiębiorczość i energia zamienia się w ociężałość i gnuśność. Z tego wszystkiego może każdy z góry nieuprzedzony wywnioskować, że alkohol, choćby w małym stopniu tylko używany, działa zawsze na organizm ludzki w sposób ujemny, zwłaszcza u dzieci, kiedy organizm dopiero się rozwija. W zakładzie dla umysłowo upośledzonych dzieci Bicêtre niedaleko Paryża przeszło 40% wszystkich

nienormalnie rozwiniętych dzieci stanowią dzieci alkoholików. Niechżeż więc ta trucizna będzie zdała przynajmniej od młodego pokolenia, bo na niem najbardziej się ona odbija.

(Dok. nast.)

Korespondencye.

Z ŁAK.

(Telefon. — Elektryczne oświetlenie. — Zaduszone kaczk. — List otwarty p. Paździora.) Łąki w dość szybkim tempie otrzymują zdobycze cywilizacji, bo oto niezadługo otrzymamy połączenie telefoniczne ze światem. Odtąd będziemy mogli za małą opłatą rozmawiać na odległość, co nie tylko w życiu handlowym ma znaczenie, ale też w nagłych wypadkach, jak pożar, powódź, choroeba i t. p. jest bardzo ważne. — Prócz tego poznamy elektryczność z innej jeszcze, również pożytecznej i przyjemnej strony. Oto burmistrz nasz zaprowadza u siebie małą centralę elektryczną. Siły do dynamomaszyny dostarczać będzie koło wodne, no i gdy przedsięwzięcie sprawnie pójdzie, maluczko, a będziemy mogli w Łakach cieszyć się elektrycznym światłem.

Nie tak miłą niespodziankę przygotowały hr. Larischowi dwa krewkie pieski. Oto udało im się szczęśliwie przedostać do zwierzyńca, gdzie częścią zjadły, częścią udusiły około 60 sztuk kaczek. Przerwał tę psią biesiadę gajowy, kładąc celnymi strzałami na psy trupem.

Mniej celnie, z większą zjadłością, strzela p. Paździora w spółkę spożywczą w swoim liście otwartym, umieszczonym w niedzielnej numerze »Dziennika Cieszyńskiego«. P. Paździora obawia się (co za rozkliwiająca dobroć!), odkąd przestał być przewodniczącym rady nadzorczej w spółce spożywczej, że lada chwila nastąpi katastrofa, że spółka jak długa (a jest dość długa, bo posiada w swym budynku kasę i dużą salę) runie w przepaść i skończy jak owe dwa pieski, polujące na kaczyce. Wyszperał gdzieś w lamusie jakąś zardzewiałą strzelbinę, nabił to zatrutym jadem strzałami, złożył się i celując w stronę spółki, wypalił. Tę naгонkę na spółkę, względnie na dyrekcję tejże, nazwał listem otwartym, podpisał się pełnym imieniem i nazwiskiem i podkreślił wielce charakterystycznie nulkami. Niestety broń zardzewiała, no i strzelec niezbyt sławny, sprawiły, że p. Paździora spudłował. Jego dużo huku niepotrzebnego czyniąca pukanina nikomu nie zaszkodzi — zarzuty swoje wygłosił on bowiem na walnem zebraniu członków spółki, na zarzuty odpowiedziano mu wymownymi wyjaśnieniami, a ukoronowaniem tychże było udzielenie przez walne zgromadzenie votum zaufania dyrekcji. Zatem oszczędzamy sobie trudu zbijania ponownego jego naciąganych i niezgodnych z prawdą zarzutów.

Najpocieszniejsem jest w całym liście to, że p. Paździora, czyniąc te zarzuty, zdradza, iż nieznaną mu jest zupełnie treść statutu spółki, gdyż inaczej wiedziałby, jak ma sobie postąpić. Jasne jest i to, że list swój pisze w tym jedynie celu, by zachwiać zaufaniem członków spółki, by spółce zaszkodzić, to mu jednak nie przeszkadza zapewniać czytelnika, że przejęty jest do głębi ideą współdzielczości, że umie i chciałby dla tej idei bezinteresownie (?) pracować, że nie jest jego zwyczajem, osobistych porachunków kosztem czci drugich załatwiać. W praktyce postępuje zupełnie przeciwnie. P. Paździoro! Za Waszą pracę dziękujemy Wam, sprawami spółki kieruje od walnego zebrania czcigodny nasz ks. proboszcz i jesteśmy przekonani, że poprowadzi interes spółki jak najlepiej. Jeżeli zaś koniecznie pracować chcecie, to skierujcie swe siły na teren bliżej Was stojący i zróbcie porządek w gminnej kasie, gdzie jesteście skarbnikiem, ażebyście nie zalegali, jak dotąd się dzieje, z ratami od długów gminnych, i żebyście tym, którzy z gminy biorą pieniądze, nie kazali całymi miesiącami na nie czekać, wymawiając się, że w kasie pieniędzy nie ma, bo ludzie nie płacą »dowek«! Pilnujcie swego nosa, a nie czyjego prosa, ot to moja rada. Lekarzu! ulecz siebie samego, a zanim wypuścisz drugi list do świata, przeczytaj statut spółki, a może cię to uzdrowi od blamażu.

Wcale nie krótkowidz.

Przegląd polityczny.

AUSTRIA I WĘGRY. W Czechach odbywają się obecnie manewry cesarskie. W niedzielę o godz. 7. rano przybył na manewry arcyks. Franciszek Ferdynand. Przedtem już celem powitania arcyksięcia zebrali się na pięknie udekorowanym dworcu arcyks. Ferdynand, Leopold Salwator, attaches wojskowi, namiestnik ks. Thun, starosta z Taboru, oraz reprezentanci władz. Arcyksiążę, przyjąwszy raport, powitał wszystkich zebranych podaniem ręki i z każdym zamienił kilka słów. O godz. 9. rano był na mszy świętej. W południe odbył się obiad dworski.

— »Wiener Zeitung« ogłosiła patent cesarski, zwołujący sejm Solnogradu na 17. b. m., Dalmacyi i Przedarulanii na 23. b. m., Krainy na 24. b. m., Gorycyi i Gradyski na 1. października. Co do sejmiku galicyjskiego postanowienie jest jeszcze zastrzeżone.

— W niedzielę odbyło się w Budapeszcie konstytuujące zgromadzenie nowej partii, którą zakłada poseł hr. Juliusz Andrassy. W mowie zagajającej zebranie hr. Andrassy podniósł, że konieczne jest skupienie w jednej partii ludzi, którzy dążą do ustalenia konstytucji węgierskiej, dziś znajdującej się w wielkim niebezpieczeństwie. Największym niebezpieczeństwem dla konstytucji jest za wielką centralizacją wszystkiego w rękach rządu. Centralizację tę wywołała obawa przed decentralizacją narodowościową i inne okoliczności. Omawiając terazniejsze stosunki na Węgrzech i w parlamencie, hr. Andrassy bardzo ostro krytykował politykę hr. Stefana Tiszy. Mężowie, dbający o rozwój dodatni Węgier, o jego życie konstytucyjne, zagrożone obecnie przez absolutyzm Tiszy, powinni skupić się razem i iść się do pracy, aby na Węgrzech wprowadzić na powrót stan prawny i obalić terazniejszy kierunek rządowy. Nowe stronnictwo, którego celem naprawa błędów, jakie rząd popełnił, wzrośnie szybko w siłę. Mowę swą Andrassy zakończył prośbą do zebranych, aby przyjęli wypracowany przez niego program nowego stronnictwa. Program nowego stronnictwa konstytucyjnego hr. Andrassego żąda natychmiastowego wskrzeszenia konstytucji w Chorwacyi, Sławonii i Fiume, stosowania łagodniejszej i rozumniejszej polityki wobec narodowości zamieszkujących Węgry, zaprzestania walki przeciwko dualizmowi, zaprowadzenia reformy wyborczej bardziej demokratycznej i reorganizacji Izby magnatów w ten sposób, aby część jej członków była wybieralna. Całość programu robi wrażenie, że Andrassy chce stworzyć partię, którąby mogła przyjść do rządów. Andrassy wcale nie tai, że celem jego jest pokonanie stronnictwa narodowego pracy, obalenie Tiszy i utworzenie gabinetu.

FRANCYA a GRECYA. Gazety francuskie w dalszym ciągu ostro krytykują znane oświadczenie króla greckiego, który powiedział, że zwycięstwa swe zawdzięcza naukom, zaczerpniętym w Prusiech. »Matin« twierdzi, że zdania króla naród grecki nie podziela, o czym świadczyć demonstracje na cześć generała Cydoux, kierownika francuskiej misji wojskowej w Atenach, gdy wyjeżdżał do Paryża. »Echo de Paris« pisze: »Rząd francuski postąpi najlepiej, jeśli odwoła misję wojskową z Grecyi. Król bowiem nie potrzebuje już naszej metody wojskowej. Ma on pruski system wojskowy, który jest nieomylny.« Wszystkie gazety wyrażają zdanie, że król okazał się bardzo niewdzięcznym wobec Francuzów, którym wiele zawdzięcza. Nawet socjalistyczna »Humanite« nie ukrywa swego zdziwienia.

TURCYA a BULGARYA. Jak donoszą ze sfery dyplomatycznych, p o k ó j m i ę d z y Turcją a Bułgarią będzie zawarty w tych dniach, to jest w terminie między środą a sobotą. Adryanopoli Kirkkilisse uważają za przepaść dla Bułgaryi, ponieważ niema mowy, aby je Turcja odstąpiła. Po zawarciu pokoju Bułgaria zajmie wśród państw bałkańskich trzecie miejsce co do rozmiarów i liczby ludności. Pierwsze miejsce przypadnie Rumunii, a drugie Grecyi. Stan ten wywołał wielkie rozgoryczenie w Bułgaryi, która, jak wiadomo, poniosła w wojnach największe ofiary i strat jej nie pokrywają mające jej przypaść zdobycze.

JAPONIA a CHINY. Wybuch wojny japońsko-chińskiej uważają na

podstawie doniesień z Szanghaju za pewny. Kwestyajejmarozstrzygnąć się w tych dniach. Wzburzenie w Japonii ogromnie wzrasta, mimo zadośćuczynienia, danego przez rząd pekiński. Chiński rząd otrzymał od swego ambasadora w Tokio wieści, że Japonia przygotowuje się do wojny gorączkowo. Przygotowania te mają być już na ukończeniu. Mobilizacja japońska postępuje bardzo szybko.

Z Cieszyna i okolicy.

Abituryenci Polacy urządzają w sobotę, d. 20. września b. r. w sali Domu Narodowego w Cieszynie Wieczorek z następującym programem: Pieśń wstępna. 1. a) Hejnał Garbusiński; b) Krakowiak — Groszmann (odśpiewa chór męski). 2. »Śluby panieńskie« czyli magnetyzm serca, komedia w 5 aktach przez Al. hr. Fredrę. Początek ściśle o godz. 7. wieczorem. Po przedstawieniu t a n y. Ceny miejsc: I. miejsca 4 K, II. miejsca 3 K, III. miejsca 2 K, IV. miejsca 1 K, wstęp na salę 60 h, pp. studenci 20 h. Wstępne na tańce 60 h za okazaniem biletu wstępu, bez biletu 1 K. Do tańca przygrywać będzie orkiestra pp. Sochorów. Czysty dochód przeznaczony na cele »Macierzy szkolnej«. Osobnych zaproszeń się nie wysyła. Bilety wcześniej można nabyć w sklepie p. Kotasównej. O liczne przybycie uprasza Komitet.

Polski Związek Niewiast katolickich. Zbliża się dzień pięknej uroczystości, w której wszystkie katolickie stowarzyszenia z całego Śląska jak najliczniejszy udział wziąć powinny. Wśród szeregu tych stowarzyszeń i korporacji nie powinno brakować nie tylko żadnego ze stowarzyszeń katolickich, ale i żadnego członka tychże, nikogo, w czyjej piersi choćby iskra miłości dla spraw śląskich i dla pracy katolicko-społecznej tli. Tak też i »Polski Związek Niewiast katolickich« nie powinien pozostać w tyle, ale wystąpić przy tej uroczystości korporacyjnie, a tym sposobem okazać nie tylko swoją solidarność z innymi stowarzyszeniami katolickimi, ale objawić swoją radość z powodu, iż doprowadzonym zostało do skutku tak piękne i ogromnej doniosłości dzieło, jak Internat dla młodzieży katolickiej im. błog. Melchiora Grodzieckiego! Proszę tedy jak najserdeczniej, ażeby wszystkie niewiasty katolickie, należące do »Związku Niewiast katolickich«, jak najliczniej się zebrały tak na nabożeństwie i poświęceniu budynku, jako też i na popołudniowym zgromadzeniu. Bardzo piękne odznaki dla członków Związku naszego nabywać można u p. Maryi Rybkowej, ul. Schodowa nr. 3 w domu dr. Larasa. — Marya Dybowska, przewodnicząca głównego zarządu.

Z kursów uzupełniających dla dziewcząt w Cieszynie. Wpisy na kursa uzupełniające »Macierzy szkolnej« na rok szkolny 1913/14. odbywać się będą w sobotę, dnia 20. września b. r. od godz. 2. do 3^{1/2} po południu w kancelarii polskiej szkoły wydzielonej w Cieszynie. W innych dniach przyjmuje zgłoszenia w godzinach popołudniowych kierownik, profesor dr. Jan Galicz, ul. Górską 1. 5., II. p. Warunkiem przyjęcia na kursa jest skończony 14. rok życia i ukończona szkoła ludowa (kurs I.) lub wydzielona (kurs II.). Przy wpisach przedłożyć należy ostatnie świadectwo szkolne, oraz uiszczyć 5 K tytułem wpisowego. Nauka przedmiotów obowiązkowych będzie, jak dawniej, bezpłatna, za naukę przedmiotów nadobowiązkowych natomiast, jak robót ręcznych, freblowskich, szycia, metodyki, rysunków, stenografii, buchalterii i języka niemieckiego, będzie pobierana opłata, której wysokość będzie zależeć od liczby uczennic na nie zapisanych. Uczennice winny zaraz przy wpisie wyraźnie podać, na jakie przedmioty nadobowiązkowe uczęszczać zamierzają. Nauka będzie się odbywać w godzinach popołudniowych 3 razy, względnie 4 razy tygodniowo, zależnie od tego, na ile przedmiotów nadobowiązkowych poszczególne uczennice się zapiszą. Potrzebnych książek i podręczników wypożycza się ubogim uczennicom bezpłatnie na przeciąg całego roku szkolnego. Przy sposobności podnosimy jeszcze raz, że absolwentki kursów są tak przygotowane, iż mogą się zgłaszać do egzaminu na nauczycielki robót ręcznych lub na mistrzynie ochronek, o ile przed egzaminem osiągną ustawą przepisany wiek 18, względnie 17 lat. Regularna nauka rozpocznie się na kur-

sach w środę, dnia 24. września b. r., o godz. 1. po południu. — Zarząd »Macierzy szkolnej«.

Wybory do bielskiej Rady szkolnej okręgowej, które się odbyły dnia 15. b. m., nie wypadły dobrze dla stronnictwa narodowego. Wybrani bowiem zostali: Paweł Raszka, burmistrz z Wisły (64 głosów); Jeziorski, dyrektor fabryki z Golezowa (34); Michler z Aleksandrowic (34); Józef Tomalik, burmistrz z Rudzicy (34). Stronnictwo narodowe oprócz Raszki głosowało na Pawła Czakona z Pruchnej (34), Pawła Lipowczana z Ustronia (33), Józefa Kłaptacza z Czechowic (30). Czterech kandydatów miało po 34 głosów; los rozstrzygnął na niekorzyść p. Czakona, naszego kandydata. Niekorzystny ten wynik spowodowany został najpierw niedopilnowaniem wyboru wyborcy w Wielkich Górkach i Pogorzu, jako też niedotrzymaniem kompromisu ze strony dwóch wyborców. W każdym razie pokazaliśmy, że wśród ludności polskiej (10 wyborców mają gminy niemieckie) strona narodowa stanowczą ma przewagę. Drobne gminy koło Skoczowa, mające po 100, 200, 300, 400 mieszkańców, wybierają cały szereg (około 10) wyborców ślązakowskich, podczas gdy takie Czechowice, mające o połowę mieszkańców więcej, aniżeli te gminy razem wzięte, wybierają również tylko jednego wyborcę. Mimo wszystko rośniemy w siłę!

Obwieszczenie o włączeniu miejscowej sieci telefonicznej Orłowa wraz z ubocznymi centralami Frysztat, Karwina, Łazy i Pietwałd do V. grupy sieci. Ponieważ il. stacji abonentowych miejscowej sieci telefonicznej w Orłowej wraz z ubocznymi centralami telefonicznymi we Frysztacie, Karwinie, Łazach i Pietwałdzie z dniem 1. września 1913 przekroczyła liczbę 200, przeto tę miejscową sieć telefoniczną wraz z wymienionymi ubocznymi centralami telefonicznymi włącza się w myśl § 2. taryfy telefonicznej, służącej do uzupełnienia ordynacji telefonicznej z dnia 24. lipca 1910, dz. p. p. l. 134, w V. grupę sieci, a mianowicie z ważnością od 1. stycznia 1914. Od tego czasu wymierza się należności abonentowe za stacje telefoniczne w miejscowej sieci telefonicznej w Orłowej i wymienionych centralach ubocznych w sposób następujący: w klasie taryfowej A na 210 K, B — 180 K, C — 145 K, D — 130 K, E — 90 K, F — 55 K. W myśl § 38., punkt 2, wyżej powołanej ordynacji telefonicznej są uprawnieni abonenci miejscowej sieci telefonicznej w Orłowej i przytoczonych centrali ubocznych do nadzwyczajnego wypowiedzenia swoich stacji telefonicznych. Wypowiedzenia te muszą być przedłożone c. k. Zarządowi pisemnie najpóźniej do końca października 1913. r. — C. k. śląska dyrekcyja poczt i telegrafów. C. k. dyrektor poczt: Rasch.

Zlot wszystkich gniazd sokolich dzielnicy śląskiej odbędzie się w niedzielę, dnia 21. września 1913. r. w Cieszynie, tej prastarej stolicy Piastowskiej. Program: Przed południem: 1. Ćwiczenia polowe i próby ćwiczeń popisowych w Nieborach obok Trzyńca. Po południu: 2. Ćwiczenia gimnastyczne w parku Adama Sikory w Sibicy: a) Zawody w biegu, skoku, rzucaniu oszczepem i dyskiem, w ćwiczeniach na drążku, poręczach i koniu. b) Ćwiczenia na przyrządach: drążku, poręczach i koniu. c) Budowanie piramid. d) Ćwiczenia wolne w 4 obrazach. e) Ćwiczenia dziewcząt wywiadkami. f) Ćwiczenia lanką w 5 obrazach. Początek ćwiczeń punktualnie o godz. 2. Festyn w parku Sikory, urozmaicony produkcjami orkiestry sokolej z Karwiny, loteryą fantową, konkursem piękności, pocztą, premiową grą w kręgle i innymi przyjemnymi rozrywkami. Początek o godzinie 3. Zabawa taneczna w sali Domu Narodowego. Początek o godz. 8. wieczorem. Wstęp od osoby 1 K, bilet familijny (3 osoby) 2 K. Wstęp do parku 50 h. Pp. studenci, wojskowi i młodzież rzemieślnicza 30 h. Miejsce do siedzenia I-rzędne 1 K, II-rzędne 50 h. Czysty dochód na budowę Sokolni w Cieszynie.

Cesarz niemiecki na Śląsku. W niedzielę przyjechał cesarz Wilhelm w odwiedziny na polowanie do hrabiego Larischa na zamek w Solcy. Na granicy przy Gołkowicach przywitał cesarza niemieckiego prezydent krajowy hr. Coudenhove i marszałek krajowy hr. Larisch. Następnie udano się samochodami przez Piotrowice, Frysztat i Karwinę na zamek w Solcy. Ludność nasza wobec przyjazdu cesarza Wilhelma zachowała się przeważnie obojętnie i w bar-

dzo małej tylko liczbie przypatrywała się na drogach. Wszelkie dekoracje sporządzono przeważnie na koszt hr. Larischa. My, Polacy, nie mamy najmniejszego powodu okazywać radości z okazji przyjazdu cesarza Wilhelma, pod którego rządami bracia nasi doznają niebywałego ucisku i barbarzyńskiego prześladowania. Również ze sojuszu z Niemcami monarchia nasza nie ma żadnego pożytku, ni korzyści, owszem dzięki zagranicznej polityce Niemiec ponosi zawsze same klęski i niepowodzenia na polu dyplomatycznym, a pod względem gospodarczym bywa wprost wyciskana ze swoich rynków zbytu na Bałkanie przez handel i przemysł niemiecki.

Z Opawy. Z okazji przejazdu cesarza Wilhelma przez Opawę w dniu 16. b. m. Niemcy tu-tejsi z burmistrzem na czele czynili ostentacyjnie przygotowania do niesłychanie demonstracyjnego przyjęcia. Wszystkie domy udekorowano i zarządzono iluminację. Wszystkich mieszkańców i stowarzyszenia wezwano do urządzania szpaleru. Gdy cesarz austriacki obchodził ostatnie dwa jubileusze, to Niemcy opawscy nie raczyli urządzić iluminacji ze względu na wrogie stanowisko, jakie rzekomo zajmuje rząd austriacki wobec ludności niemieckiej.

Z Bielska. Agencja krak. Tow. wzaj. ubezpiecz. »Floryanki« w Bielsku z dniem 1. września r. b. została przeniesiona na ul. Główną nr. 7., I. p. do mieszkania kierownika tejże p. Juliana Rudawskiego.

Z Dąbrowy. (Kurs rysunkowy.) We czwartek, dnia 18. września 1913 odbędzie się o godz. 5. po południu w hotelu gwarectwa w Dąbrowie zebranie uczestników kursu rysunkowego dla nauczycieli uzupełniających szkół przemysłowych. Na zebraniu tem zostanie ustalony dzień w tygodniu na wykłady i wymiar godzin tygodniowo oraz rozpatrzone zostaną wszystkie aktualne sprawy kursu. Wydział Towarzystwa nauczycieli uzupełniających szkół przemysłowych zaprasza na tę naradę wszystkich już zgłoszonych uczestników i tych Kolegów, którzy powzieliby zamiar uczęszczania na kurs. Wymiar godzin kursu wynosi 192. Wykłady będą się odbywały raz na tydzień. Kurs obejmie rysunki wolnорęczne, geometryę, mechanikę, budownictwo, szewstwo i krawiectwo. Koledzy! korzystajcie ze sposobności! — Wydział Towarzystwa nauczycieli uzupełniających szkół przemysłowych: Fryderyk Kretschmann, prezes; Władysław Wójcik, sekretarz.

Z Jasienicy. Subagencja krak. Tow. wzaj. ubezpiecz. »Floryanki« została nadana p. Pawłowi Królowi (młodszemu) w Jasienicy dla dogodności włościan tak miejscowych, jak i okolicznych. Nie wątpimy, że p. Król, człowiek młody, inteligentny, uczciwy i pracowity, obowiązki te będzie spełniał ku zupełnemu zadowoleniu swoich członków.

Z Karwiny. (Wybory gminne) odbędą się w następującym porządku: z trzeciego koła od 24. do 27. września, z drugiego 30. września przed południem, z pierwszego tego samego dnia po południu.

Z Pol. Ostrawy. (Zabójstwo.) W nocy dnia 8. b. m. powstała w gospodzie Lustiga w Muglinowie bijatyka, w czasie której robotnik Andrzej Kukla zakłócił bagnetem, pożyczonym od bawiącego na urlopie żołnierza, 45-letniego Jana Wondkę.

Z Górnej Suchej. (Tajemniczy wypadek.) Niedawno zachorowało wśród podejrzliwych objawów 9-miesięczne dziecko zarządcy szybu Zadry. Dziecko poddano badaniu promieniami Röntgena. Ku ogólnemu zdziwieniu znaleziono w żołądku dziecka kilka zgitych szpilek, które natychmiast wydobyto z wyjątkiem jednej. Podejrzewają służąca, że to ona wetknęła w usta dziecku szpilki do połknięcia. Służąca aresztowana. Zdaje się jednak, że dziewczynę niesłusznie podejrzewają o tak zbrodniczy czyn.

Z Zebrzydowic. (Wybory.) W niedzielę, dnia 14. września odbyły się wybory do wydziału gminnego. W III. kole głosowało na 236 wyborców 171. Wybrani: Kolaczek Rudolf, gospodźki, 171 głos.; Samlik Antoni, rolnik (104); Szostok Filip, chałupnik (103); Bubik Józef, kierownik »Naprzodu« (97); Kopiec Paweł, l. 182, chałupnik (95); Klepek Józef, chałupnik (91). Zastępcy: Kroczek Maksymilian, robotnik (91); Bubik Franciszek, robotnik (89); Friedel Antoni,

kolejarz (67). — W II. kole oddano na 58 uprawnionych do głosowania 52. Wybrani: Grycz Józef, kierownik szkoły (51); Świeży Karol, rolnik (48); Thoman Jan, leśniczy (39); Żagan Augustyn, chałupnik (36); Samlik Henryk, chałupn. (30); Miczek Józef, rolnik (30). Zastępcy: Kopel Antoni, rolnik nr. 64 (21); Witoszek Piotr, kupiec (21); Damek J., manipulant w octarni (20). — W I. kole wyborców 18. Oddano głosów 14. Otrzymali na członków wydziału: Czaja Józef, gospodarki, 14 głosów; Durczok Ferdynand, piekarz, 12; Michalski Józef, rzeźnik, 11; Kopel Wilhelm, rolnik, 11; ks. Jan Biłko, proboszcz, 10; Kozok Józef, rolnik, 10. Na zastępców: Smółka Antoni, rolnik (9); Żdziebło Teofil, nauczyciel (7); Tomiczek Karol, kolejarz (6).

— Zniknął z Zebrzydowic w sobotę, dnia 13. b. m. młodzieniec Białonczyk Inocenty, liczący 17 lat, wysmukły, szczupły i kulawy, cierpiący na pomieszenie zmysłów. Ślady ostatnie prowadzą do Karwiny. Kto coś o nim wie, niechaj to zgłosi do przełożenia gminy w Zebrzydowicach.

Gospodarstwo i przemysł.

Gnojówce większą wartość nadaje, gdy do niej na jedną dobę przed wywiezieniem na rolę lub łąki doda się superfosfatu; ponieważ ten wiąże nie tylko zawartość azotu w gnojówce, lecz dodaje jej jeszcze zawartości pożywej dla roślin. Powyższe tłumaczy się tem, że gnojówka, jako uboga w kwas fosforowy, bez superfosfatu obejść się nie może. Dodawanie tomasówki nie ma racji bytu, ponieważ znów wapno w niej zawarte wpływa na ulatnianie się azotu amoniakalnego z gnojówki w powietrze.

Wartość nawozowa odchodów ludzkich. Dorosły człowiek wydziela dziennie 1200 g (przeszło 1 litr) moczu i 133 g kału. Rocznie wydziela moczu 438 kg, kału, zaś prawie 49 kg czyli razem rocznie 500 kg odchodów. W tej ilości zawiera się najważniejszych pokarmów roślinnych: azotu 5,20 kg, kwasu fosforowego 1,20 kg, tlenku potasowego 1,07 kg. Ponieważ obecna wartość 1 kg azotu wynosi średnio 145 halerzy, a tlenku potasu około 16 halerzy, przeto wartość pieniężną wyżej podanych ilości wynosi mniej więcej 8,25 koron. Inne części użyteczne, będące w odchodach, pozostają w dodatku. Odchody ludzkie zawierają bardzo dużo płynu, tlen powietrza ma do nich trudny dostęp i dlatego łatwo one gniją i straszliwie cuchną. Ale jeśli je zasypujemy jakim ciałem proskowatym, najlepiej suchym torfem z trocinami, ziemią olchową, prochem wapiennym, a choćby mialką suchą gliną, otrzymamy mieszaninę, zwaną pudrettą, która przede wszystkim nie ma woni, bo gazy przez posypkę zostają pochłonięte, jest suchą i stanowi doskonały nawóz pod wszelkie rośliny, nie ustępujący prawie obornikowi. Ponieważ na 1 część odchodów ludzkich, aby je zamienić na pudrettę, trzeba posypki 3—4 części, więc od jednego człowieka otrzymamy nie 500, ale 2000 kg, to jest 20 q dobrego nawozu. Przekonano się już i u nas o wartości tych odchodów, powszechnie marnowanych.

Rozmaitości.

Nowa katastrofa Zeppelina. Statek powietrzny »L. Z. I.«, odbywszy jazdę z pola manewrów, przybył do Lipska. Ponieważ powstał silny wiatr, nie można było balonu umieścić w hali, lecz trzymało go na linach 150 osób. Nagle silny wiatr porwał balon. Przez szybkie puszczanie w ruch motorów zapobieżono katastrofie. Liny porwały 4 żołnierzy. Jeden zeskoczył na czas, drugiego wciągnięto do gondoli, zaś dwaj pozostali spadli z wysokości 150 metrów i zabili się. Wieczorem wprowadzono balon szczęśliwie do hali.

Śładkie zwłoki. Na bawarsko-szwajcarskiej granicy zdarzył się dziwny wypadek. Graniczną drogą szedł ze szwajcarskiej strony na bawarskie terytorium orszak pogrzebowy. Niemieckim strażnikom celnym wydało się podejrzanym, że w ostatnich czasach coraz więcej Szwajcarów grzebie się na niemieckim terytorium. Zatrzymali przeto orszak pogrzebowy i otworzyli trumnę, w której, zamiast zwłok, znaleźli kilka cetnarów sacharyny. Wobec tego zrewidowano i »pograżoną w smutku rodzinę i krewnych«, przy których również znaleziono nie-

opłacone towary, wobec czego zaprowadzono całe towarzystwo do aresztów.

Co powiadają lekarze? Z pomiędzy wielu tysięcy świadectw znakomych lekarzy i profesorów uniwersytetu, wystawionych o naturalnej Saxelehnera gorzkiej wodzie »Hunyady János« i które to świadectwa znajdują się w księdze honorowej budapeszteńskiej firmy światowej, do której przystęp ma każdy człowiek, — zasługuje na specjalną uwagę owo świadectwo radcy państwa dr. v. G. w Stuttgarcie; brzmi ono mianowicie jak następuje: »Hunyady János« znacznie więcej niż inna woda gorzka okazała się znakomicie działającą przez swoją nawet już w małej ilości okazującą się pewną i bezbolesną skuteczność, a szczególnie przy kongestjach mózgowych, oczu, przy przekrwieniach wątroby, kolkach kamieni żółciowych, przy chorobach macicy, przy skłonnościach do podagry. — Zalecającym jest już sam uderzający łagodny i miły smak.

Energiczny doktor. »Oj, panie doktorze, mojego męża, pracującego w fabryce, koło od maszyny potłukło, połamało, poszarpało w okropny sposób!« — »Nie bójcie się, kobieto. To się podwiąże, nastawi, złoży, oberźnie, załata, zwinie i będzie zdrow, jak koń...«



Ogłoszenia.

Czytelnia katolicka w Cieszynie weźmie gremialnie udział ze sztandarem w uroczystości poświęcenia »Internatu« na Bobrku w niedzielę, dnia 21. b. m. W tym celu uprasza się wszystkich Szan. członków o zebranie się w lokalu »Czytelnia« punktualnie o godz. 9. rano, skąd udamy się na Bobrek. — Wydział.

Zarząd grupy P. Z. Chr. Rob. zaprasza niniejszem Szanownych członków, aby w uroczystości poświęcenia Internatu im. bł. Melchiora Grodzieckiego jak najliczniejszy wzięli udział. Zbiórka w razie pogody przy Internacie na Bobrku, w razie niepogody przy kościółku na Bobrku o godz. 10. przed południem. Również uprasza Szanownych członków, aby jak najliczniej przybyli na wiec katolicki, który odbędzie się w razie pogody na placu przed Internatem na Bobrku, w razie niepogody zaś w sali »Dziedzictwa bł. Jana Sarkandra« w Cieszynie. Początek wiecu o godz. 2. po południu. — Zarząd grupy.

Ceny targowe w Cieszynie z dnia 13. września b. r. Pszenica —; żyto —; jęczmień —; owies K 7,40, 6,80, 6,20; ziemniaki —; siano K 10,50; słoma K 8,—; drzewo K 10,—.

Dwóch uczniów

na naukę ślusarstwa przyjmie natychmiast **FRANCISZEK TEPLY**, budowlano-artyst. pracownia ślusarska we Frysztacie.

Śpiewnik oraz książka modlitewna p. I.

„Chwalcie Pana“

wydane przez »Dziedzictwo bł. Jana Sarkandra«. 1 egz. oprawny w półskórek, okładka giętka, brzeg czerwony 1 K 30 h. — 1 egz. oprawny w skórę szagrynową, wyciski gustowne, brzeg złożony 2 K. — 1 egz. oprawny w skórę walcowaną, brzeg złożony 2 K 40 h. — 1 egz. opr. w skórę gładką, jasno-brunatną, podwatowaną, bardzo gustowne wyciski, brzeg złożony 3 K 50 h. — 1 egz. opr. w skórę gładką podwatowaną, w kolorze agatowo-czerwonym, brunatnym albo ciemno-zielonym, gustowne wyciski, brzeg złożony 3 K 60 h. — 1 egz. opr. w delikatną a zarazem mocną skórę kozłową, podwatowaną, bardzo gustowne wyciski, zamiast zameczka rzemyk 4 K.

Zamówienia przyjmuje:

Sekretarz »Dziedzictwa« ks. **Tomanek** w Cieszynie.

Wielka polska fabryka artykułów spożywczych poszukuje dzielnego

fachowego zastępcy

dla Śląska. Tylko dobrze poleceni fachowcy zechcą wnieść oferty do Administracji »Gwiazdki Cieszyńskiej« w Cieszynie pod »uczciwy i ruchliwy«.

Przyjmę kilku

zręcznych robotników

do wyrobu rur cementowych.
JAN KÜHN, wyrób towarów cementowych we Frysztacie.

Kantorzystka

znajdzie umieszczenie w większym skarbie. Wymagana biegłość w języku niemieckim, polskim, stenografii niemieckiej. Wynagrodzenie: Zupełne utrzymanie i 40 K miesięcznie. Zgłoszenia: Zarząd dóbr barona **Wattmanna**, Ruda różaniecka, Galicya.

3-4 jochów

dobre drenowanej roli jest do sprzedania w Puńcowie na granicy Mnisztwa. Wiadomości bliższej udzieli sam właśc. w Puńcowie nr. 49.

Poszukuję

EKONOMA

kawalera z kilkuletnią praktyką.

Posada zaraz do objęcia. Szczegółowych informacji udzieli

HENRYK DOŁKOWSKI w Nowejwsi, p. Kęty.

Ogłoszenie.

Katolicka gmina w Jaworzu przy Bielsku (Śl. austr.) ma do oddania w drodze ofert

budowę nowego probostwa.

Budowa tylko włącznie z robotami profesjonalistów zostanie oddana jednemu ze składających oferty.

Druki kosztorysowe, za zwrotem kosztów wydaje Urząd gminny w Jaworzu w godzinach urzędowania.

Oferty należy wnosić najpóźniej do 30-go września b. r. do Urzędu parafialn. w Jaworzu. Późniejsze zgłoszenia nie zostaną uwzględnione.

Komitet budowy zastrzegą sobie oddanie budowy bez względu na wysokość oferty.

KOMITET BUDOWY.

Bank Cieszyński Kredytowy

w Cieszynie



Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką w domu »Dziedzictwa« na Starym Targu nr. 4

udziela pożyczek na hipotekę i weksle na umiarkowany procent i przyjmuje

Czeki pocztowe na żądanie.

wkładowi na oszczędność

i płaci od nich

Czeki pocztowe na żądanie.



4 1/2 %



od dnia następnego po wpłacie.

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Cena z przesyłką pocztową:
całorocznie 7 K — h
półrocznie 3 „ 50 „
kwartalnie 1 „ 75 „
Bez przesyłki pocztowej:
całorocznie 6 K — h
półrocznie 3 „ — „
kwartalnie 1 „ 50 „

Numer pojedynczy ma na składzie w Cieszynie: Drukarnia »Dziedzictwa«, plac Teatralny 8; księgarnia »Stella« przy ulicy Stefanii (Głębokiej); Rudolf Bialek, kupiec »pod Modrą«; w Boguminie (dworzec): Otto Müller; w Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru; w Orłowej: u Rudolfa Halfara, księgarza, w głównym składzie i we filii obok klasztoru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 h.
Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcji i Administracji »Gwiazdki Cieszyńskiej« w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi w środę i piątek w Cieszynie.
Za ogłoszenia płaci się 20 halerzy od wiersza (rządka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacznie taniej.

cznik 66.

W Cieszynie, piątek, dnia 19. września 1913.

Nr. 75.

Pamiętajmy o składkach na »Opiekę nad kształcącą się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego« w Cieszynie.

Polski Ludu katolicki!

W niedzielę, dnia 21. września 1913 odbędzie się

Uroczyste poświęcenie Internatu im. bł. Melchiora Grodzieckiego w Bobrku.

Równocześnie z poświęceniem tem urządzone zostaną uroczyste obchody dwu jubileuszów, mianowicie

Czterdziestoletniego istnienia »Dziedzictwa bł. Jana Sarkandra dla ludu polskiego na Śląsku«

i

1600-letniego jubileuszu edyktu Konstantyna Wielkiego.

Program uroczystości w razie pogody:

1. O godz. 10. na placu przed Internatem uroczyste nabożeństwo. (Kazanie wypowie ks. prof. Tomanek. Msza św. polowa celebrowana będzie przez ks. prałata i Jeneralnego Wikariusza Jerzego Kolke z Frysztafu.)

2. Po nabożeństwie poświęcenie Internatu przez ks. Prałata.

3. O godz. 2. po południu: Wiec religijno-oświatowy, również na placu przed Internatem.

a) Znaczenie katolickiego Internatu dla ludu polskiego na Śląsku. (Referent: Dr. Antoni Dyboski, rejent w Cieszynie.)

b) Czterdziestolecie pracy i działalności »Dziedzictwa błog. Jana Sarkandra« (referent ks. poseł Londzin) i wręczenie dyplomów na członków honorowych »Dziedzictwa«, ks. radcy Dudkowi i p. rejentowi dr. Dyboskiemu.

c) Edykt Konstantyna Wielkiego w historii Kościoła i czasy obecne. (Referent: Karol Holeksa, redaktor i sekretarz z Krakowa.)

Program uroczystości w razie nie pogody:

1. O godz. 10. odbędzie się nabożeństwo w kościółku w Bobrku, poczem poświęcenie Internatu.

2. Wiec religijno-oświatowy odbędzie się o godz. 2. po południu z powyższym programem w sali »Dziedzictwa« na Starym Targu w Cieszynie.

Podpisany Komitet wzywa i zaprasza gorąco wszystkich katolików-Polaków, wszystkie katolickie stowarzyszenia i działaczy na niwie katolicko-oświatowej i społecznej, by gromadnie przybyli na tę piękną uroczystość na Bobrek i wzięli udział w poświęceniu Internatu i obchodzie obu ważnych jubileuszów.

Cieszyn, we wrześniu 1913.

KOMITET.

Jura i Jonek.

Jura: Jak to ci ślimenty umia cyganić i ludziom oczy mydlić. Zrobili se na szysztocie nimiecką pijatyke, taką troche większą pulyrke i czakaczke, a dali temu na miano dożynki.

Jonek: Tuż, a snoci sie wychwalali w sylczy i ślimentu — mi to jeden wyrządzoł, bo jo tego plugastwa nie czytom — że tam był telkowyny noród z dziedzin, kaj jaki bajenter, piękne dzieuchy w wałaskich strojach i kan jeny gdo.

Jura: Toć noród z dziedzin, po nejwiększy dziół wanelicy, pore uślimtanych gazdów, takich waniów, głowoczy ze Żukowa, pore pisarsczyków, pudelszpringerów, służki z miasta przestrojone i pore dzieuch po wałasku, co onterwajda zegnoł ze Sibice, potem wszechnimieccy krzykocze i nordmarkowcy, co hajlowali, wyli, a to miały być nasze ślaski dożynki.

Jonek: Nasz noród z dziedzin uż coraz bardzy tych faryzeuszów ślimentów poznowo, że oni chcą zrobić pomału, pocichutku z nas otroków nimieckich i bai ci, co z początku śnimi dzierzeli, sie od nich odchybują, bo widzą, że to wszystko leż i faryzejstwi. Też tam na szysztocie był napis, ale na pierszem miejscu nimiecki, mie sie zdało: dzisz, wylazło szydło z miecha, czy na naszych dziedzinach są nimieccy chłopci i rolnicy, czy tam mówią po naszymu, poco nimiecki szyld? A tam w postrzodku jakisi froziny i inszy nimieccy zengierzy, co ryczą wacht

am rajn i insze pruski pieśniczki, hóczeni mo sie rozumieć jeny po nimiecku a to śliment wychwolo.

Jura: Toć obiema wajdom, tym uślimtany folwarterom, leererom i oberleererom sie to podobało, ale to faryzejstwi ślimentów sie pokozalo, że oni nie są niczem inszem, jeny pumocnikami nordmarku i chcą ze Śląska zrobić prajską a ze ślazoków chcą porobić wszechnimców i prusoków. A tych pore baranów, co tam poszło z głupoty abo z kszeftu abo z polityki, tobych synku osmolił, tacy ludzie nimają charakteru ani gańby na trzy ściebła. Nie dziwota, dyć ich w tych ślimentowskich szkołach tak psują. Oto idę niedowno za banhof ku Sibicy a idą za mną dwo muscy. Naroz zezdrzyli babe, hóp ku ni i zaczeni ją namowiać, aż też jeny ty swoi dzieci posyło do sibicki wolarnie. Wychwalali te wolarnie, obiecowali ji złote gory, rzecy bedziecie widzieć, że wszycy waszy chłopcy z tej wolarnie wysztudyrują nejmienni na hinżynierów przy zieleżnicy lebo na dochtorów a dzieuchy wszycki będą kasyerkami na banhofie abo fajnemi frelkami w kłobuku w mieście.

Jonek: A ta baba cóż na to?

Jura: Ale baba prawi: dejcie mi pokój, jo sie nie dom obalamacić, dyć widzę, wiela sie w tej wolarni dzieci nauczą; nabili im do palice kutak, kysdyhan, pore jakichsi nimieckich pruskich pieśniczek, kierych nie rozumia, a czytać, pisać i rachować ani rusz a porządek też tam

musi być nie bardzo hlawny, bo jak to wyndzie ze szkoły, to jakby puścił regement lucyperów z łańcucha. No a jakóż też tam mogą uczyć jak sie patrzy, kie ani jeden rehtór porządnie po polsku nie umie.

Jonek: To im świętą prowde powiedziała, ta im wsuła jak sie patrzy.

Jura: Potem sie ta baba dała se mną do rzeczy, jak tych ślimentów, co ji chcieli skraść dzieci do wolarnie, odegnała i zaczena mi wykładać o sibickich kramach wszelijakich, o dzieścikoronowych złodziejach, o takich, co otwierają i przeglądają cudze pisma, a wiesz, że na to je harest, potem ani oberwajda nie pumozę, o takich, co napadają na żeński i strzelają psy, ale to se schowomy na podrugę.

Jonek: Toć, bo jo ci też chcę cosi powiedzieć. Idę oto cestą a naroz widzę 2 dzieuchy, jak sie ze sobą sztudyrowały; ale pyskowały aż strach. Zwolniolech troche kroku, boch był czekawy, skrz co sie tak żerą, bo wydane baby są pyskate, ale dzieuchy se przeca dycki troche statkują. Nima cie gańba — tak wrzeszczała ta jedna — ty s...o, ani tego nie wysłowie, bo to nie pasuje, tak jeny psom prawią — chodź bez czepca, czy nimosz za co czepca kupić, dyć sie ci uż zoplatka nie patrzy, kie ci chłopiec uż chodzi.

Jura: Ja, toć to nima w porządku, potem taką stwore je gańba, chciałaby jeny fót w zoplatce i bandli parade rzazać a je na pół koła

Żądajcie we wszystkich gospodach i restauracyach »Gwiazdki Cieszyńskiej«! Wspierajcie tych pp. kupców i przemysłowców, którzy w naszym piśmie anonsują!

Czas to pieniądz.

Tak trafnie ocenili i nazwali Anglicy ten moment przejściowy, który niezaprzeczenie obfituje w nieprzebrane skarby świata. Wartość »czasu« oceniali również i inne narody, jak Francuzi, Niemcy, bracia nasi poznańscy, Czesi i inni, którzy korzystają z każdej chwili czasu, z pożytkiem dla siebie, przytem i dla społeczeństwa. Warto już i nam zastanowić się bliżej i dokładniej nad tem angielskim przysłowiem »Czas to pieniądz« i zadać sobie pytanie, jakie znaczenie ma ono w sobie i jakie korzyści w należytym ocenianiu nam przynieść może.

Czas zamieniamy na pieniądz; jeżeli robotnik pracuje w fabryce lub kopalni 8 godzin »czasu«, czy tam pracował, czy dozorował, otrzymał pieniądze, to znaczy, że zamienił czas na pieniądze. Jeżeli rzemieślnik, n. p. krawiec, trzy dni pracował i uszył ubranie, za które od roboty otrzymał 20 lub 30 koron, to znaczy, że zamienił 3 dni czasu pracy na pieniądze. Jeżeli dziennikarz wydaje pismo codzienne, które musi przed wieczorem być gotowe do ekspedycji, musi całą siłą pary wykorzystać »czas«, ażeby gazeta na czas była gotowa, a abonenci płacą prenumeratę za czas pracy redaktora i doręczenie pisma na czas.

Nie tylko robotnicy otrzymują pieniądze za czas, są na świecie inne jeszcze urządzenia, które płaci się za »czas«, jak n. p. odsetki od kapitału płaci się za »czas«, i tak całe urządzenie świata polega na ścisłym i punktualnym oznaczeniu »czasu«, za którego punktualność i przejeździ na kolei płacą. Aczkolwiek tak wielkie i doniosłe znaczenie ma każda chwila »czasu«, to jednak mało jest u nas takich, którzy wartość tego »czasu« ocenili, daleko większą część jest takich ludzi, którzy przywykli do nałogu próżniactwa, i pracę, którą mają dzisiaj wykonać, zwykli odkładać z dnia na dzień, a na usprawiedliwienie tej zwłoki mają leniwczy zapas różnych przysłów, wymyślonych przez fantazję próżniaków, i tak mawiają: »robotę, to nie zając, wszak nie uciecze«, ach, to jutro zrobię, co się odwlecze, to nie uciecze — jutro brzydki czas — ach to lepiej będzie po jutrze, »niech się odleży« i t. p.

Jak wielkie szkody z tej ciągłej zwłoki dla ludzi wynikają, to niejedną już na własnej odczuł skórze. Ponieważ największą rolę odgrywa czas u ludzi samodzielnych, szczególnie większych kupców, przemysłowców, rolników i rzemieślników, którzy nie podlegają godzinom fabrycznym, lecz sami godzinę pracy oznaczają, dlatego pozwolę sobie przytoczyć tu kilka małych przykładów, które niejednemu próżniakowi już podobnego figla przez lekceważenie sobie czasu wypłatały. Pewien szlachcic potrzebował pieniędzy i napisał zamożnemu handlarzowi bydła, żeby w bieżącym jeszcze tygodniu przybył zaraz, bo ma kilka sztuk wołów do sprzedania za przystępną cenę; handlarz był zajęty grą w karty i chociaż bardzo mu zależało na tem kupnie, odłożył wyjazd na drugi tydzień, lecz szlachcic potrzebował prędko na niedzielę

wydano. Tobo porządne dzieuchy z takimi smykami nimiały chodzić, bo sie jeszcze same zesykają i zepsują.

J ó n e k : Dyć też to ojcowie na to nie dbają, pozwalają gor w mieście abo kole miasta tym dzieuszyskom chodzić z wojoczyskami i z rozmaitymi barabami, to sie to kludzi i smyko, chodzi po muzyczyskach a koniec zaobyczoj smutny. To sami ojcowie winni a ty głupi kozy też, potem to beczy i ryczy, potem ją je gańba, ale przedtem, jak ją warowali, to nie chciała posłuchać, potem to nie chce chodzić w czepcu, jeny sie ji podobo zoplatka i bandle i goło głowa, ja!

J u r a : Jakosi sie chmurzy, jakoby to chciało padać. Ale dołby Pónboczek, żeby na niedziele było pieknie, toby ta sława na Bobrzku była piekno. Nabożeństwi pod gołem niebem, potem poświęcka tego internatu a popołudniu to wielki zgromadzeni. Kan jeny gdo sie gotuje, tam bedzie norodu aż hruza.

J ó n e k : Mie też znomi prawili, wszyscy sie radują na to i przyjadą aże od Dziedzic i Zorzeczo i z Istebnego, z Bogumina i z Jasiowa i zewsząd. Dyby jeny było pieknie!

już pieniędzy i sprzedał na miejscu żydowi za tańsze pieniądze wspomniane woły.

Pewien gospodarz miał żyto w pokosie, a mieszkał blisko gospody; pogoda w tym dniu bardzo była piękna. Trzeba na to konto coś wypić, zaszedł do gospody, tam znalazł towarzystwo i partię w kręgle, ale tylko na godzinę, przy zabawie godzina za godziną tak prędko uszła, i wieczór był na schyłku, lecz gospodarz nie stracił fantazy, mówiąc: wszak jutro znów będzie dzień a deszcza już dosyć było, teraz musi być pogoda; towarzysze to przysuplikowali, żyto zostało na polu, a jutro lał deszcz, jak z cebra.

Pewien nauczyciel naukę w szkole z dziećmi ledwo tak sobie odprowadzał, a zapisanie dziennika z dnia na dzień odkładał, to tu, to tam, trzeba zawsze odejść, a czas ciągle, jak woda upływał, aż tu nagle zjawia się inspektor.

Pewien mieszczanin miał wyjechać na odwieziny i poszedł 2 tygodnie przedtem do szewca zamówić sobie nowe lakiery, a znając częsty zwód szewca, umówił się, że na 8. godzinę w sobotę muszą być gotowe, inaczej ich nie odbierze; szewc jak zwykle kiepa z ludzi robi i ma dosyć czasu, w sobotę przychodzi sługa po buty, ten ma dopiero zapoczęte. Mieszczanin musiał odjeżdżać i kupić sobie we sklepie gotowe lakiery. Takie figle »czas« wyprawia tym, którzy go lekceważą.

Pod wielu jeszcze względami dużyby się dało na ten temat pisać. Mnóstwo codziennych wypadków i spostrzeżeń świadczy o wszelkim braku zrozumienia i wykorzystania tak ważnych momentów. Dużo jest uczonych i zdolnych do pisma ludzi, którzy dla wygodności szukają różnych zabaw i nudzą się nieraz z braku zainteresowania czemkolwiek. Czy nie lepiej byłoby przeczytać lub napisać dobrą książkę, których brak nam pod każdym względem, a ten drogi »czas«, który szybko mija, z przyjemnością dla siebie i z pożytkiem dla społeczeństwa mogłoby wykorzystać; ile dobrego mogłoby wynikać z tego marnie utraconego czasu, to nie da się tu obliczyć.

Czas, to olbrzymi światowy zegar, który reguluje urządzenia i życie ludzkie i zamienia się w kapitał.

Fr. M.

Korespondencye.

Z KARWINY.

Przejeżdżając przypadkowo przez Karwinę, czytałem ogłoszenia, że wybory do Rady gminnej zaczynają się już za tydzień, bo 24. września b. r. Przypomniałem sobie, że w tych dniach »Silesia« wychwalała jakiś komitet wyborczy, który listę kandydatów tak zestawiał, że rzeczywiście wszyscy Karwiniacy mogą być zadowoleni. Z ciekawości zatrzymałem się dłużej w Karwinie, nim projektowałem, aby się o wyborach bliższych szczegółów dowiedzieć i nimi się z czytelnikami »Gwiazdki« podzielić.

Wyborców ma być w 3. kole coś niecałych 1500, w 2. kole koło 150, w pierwszym 30.

Komitet wyborczy występuje bezimiennie. Zdaje się, że składa się z pana dyrektora Proskowca (gdzieby też ten nie był! — przypisek zecera) — z pana dyrektora Gwoździa (same grube ryby! — przyp. zecera) i dotychczasowego wójta p. Stańka, który zdaje się jest jak dawniej w Radzie gminnej, tak i teraz bezwładnym narzędziem owych dwóch panów dyrektorów. Ci nim kiwią, na którą stronę chcą, a szkoda go, boby się dało z nim czasem pomówić, gdyby go ci nie bałamucili, a gdyby on przynajmniej raz od czasu do czasu użył też trochę własnej woli, którą go przecież też Pan Bóg obdarzył.

Na liście kandydatów, którą się mi udało przejrzeć, są przeważnie urzędnicy (którzy się o gminę nigdy nie starali ani starać nie będą — przyp. zecera), parę kupców, kolejarzy, dozorców i t. d. Hrabiorscy urzędnicy mają objąć 48% mandatów, urzędnicy austr. tow. hutniczego 36%, zaś 16%, to jest całe 4 mandaty, odpada na resztę obywateli karwińskich.

Według narodowości znajdują się między kandydatami 3 Czesi (inżynierzy) — Polaków tam wcale nie chcą — bo chociaż tam o jednym albo drugim przy zebraniach przedwyborczych wspominają, to jednakowoż na nich głosować nie będą — tak jak przy ostatnich wyborach gminnych Niemcy zrobili — reszta kandydatów to sami Niemcy, począwszy od jakiegoś Adama aż do żydów Rajka i Schramka.

Porwałem się za głowę, usłyszawszy takie wiadomości, i pytam się, co robią Polacy; — jest ich przecież w Karwinie przeszło 13.000 (to jest 13 tysięcy!). — Dowiedziałem się, że śpią, jakby ich całe wybory nic nie obchodziły. Parę lat temu była w Karwinie opozycja dosyć ruchliwa ze strony Polaków, ale jeden z jej przewodców jakoś ucichnął, jak sprzedawca werkom swój grunt, drugi (rzemieślnik), jak dostał na werku robotę.

Ludzi uczciwych i zacnych między Polakami w Karwinie bardzo dużo, ale to wszystko potulne owieczki, które spokojnie wszystkie krzywdy znoszą, bo niema takiego człowieka, któryby te masy zorganizował, wyborców zwołał i pouczył (cóż robi »Praca«? — zapytanie zecera). Przecież temu ludowi należy się przynajmniej całe 3. koło!

W sąsiedniej gminie Dąbrowej też nie było lepiej przed niedawnym jeszcze czasem i jak się tam wszystko zmieniło! Czemużby w Karwinie nie mogło się prędko zmienić? Czy w tej gminie Polacy są przeznaczeni tylko na pośmiewisko ze strony Niemców? Przecież sobie dotąd cała Rada gminna kpi z ludności polskiej i wogóle słowiańskiej — Amtssprache nur deutsch (język urzędowy tylko niemiecki!); szkoły są tylko niemieckie i utrakwistycznego systemu pana Hessa i p. Goćka — jedyną szkołę polską z niemieckim kierownikiem też już chcą zutrakwizować; na petycje rodziców polskich o szkoły polskie od kilku lat niema żadnej odpowiedzi. Jeżeli już koniecznie trzeba coś po polsku ogłosić, to kaleczą język polski, jakby umyślnie, w niemiłosierny sposób, o czem już i »Gwiazdka« kilka razy pisała i t. d. Posady wolnej Polak nie dostanie, chociażby miał najlepsze świadectwa, pochodził z Karwiny i t. d.

Ze tam komitet wyborczy między kandydatami zapisze 2 czy 3 członków »Pracy«, to pewnie tylko na oko, żeby się przychlebić, aby tem prędzej celu swego dopiąć. Może mają jakiegoś Benjaminka, którego by chcieli obdarzyć jakąś dobrą posadą (a potrzebują na to i głosów »Pracy«), jak to zrobili z lekarzem gminnym przed 3 laty. Sławny »Bürgerverein« uchwalił wtenczas, że koniecznie potrzeba lekarza gminnego, ponieważ lekarze werkowi mają i tak już dużo zajęcia i nie mogą dla gminy tyle pracować, jakby należało, że więc trzeba lekarza, któryby tylko dla gminy pracował a o inną pracę się nie troszczył. Wydział przeznaczył mu pensję według tego stosunkowo bardzo wysoką, jakiej można na całym Śląsku niema, i przyjął lekarza, naturalnie Niemca, który się z początku z ludźmi ani domówić nie mógł, albo może nie chciał (pochodzi z Cieszyna) — wybudował mu niepotrzebnie zaraz wielką i obszerną willę — naturalnie bardzo drogą — i zamianował go wkrótce stałym (definitywnym) lekarzem gminnym. W tym momencie wszystko się w prawdziwym świetle pokazało. Nowy lekarz gminny, który dotąd jako tako zastawał swoją służbę i urzędował w godzinach przeznaczonych w swojej kancelarii w ratuszu, ulotnił się po otrzymaniu definitywum z ratuszu jako kamfora, objął posadę jako lekarz werkowy — nie ma naturalnie czasu leczyć ubogich gminnych, bo po cóż, kiedy gmina i tak pensję wypłaci, i płaciła mu nawet wtenczas, kiedy przez całe tygodnie i miesiące w Karwinie nie bywał, tylko we służbie wojskowej. Podobno o tych bezprawnościach ani w Radzie gminnej nikt nie pisał, ani w tej sekcji, która uchwałała, że lekarz gminny ma być tylko dla gminy. Pewnie, aby miał dobrych obrońców, chce klika jego prze-forsować do nowej Rady gminnej wszystkich lekarzy karwińskich, bo się spodziewają, że kruk krukowi nie ubliży.

Smutne to rzeczywiście stosunki i płakać by się chciało nad taką korupcją, która według mojego zdania ani w okrzykanej Rosji gorsza być nie może; płakać się chce tem więcej, bo cała ta stajnia Augiasza dałaby się za jednym zamachem wyczyścić, do czego teraz przy nowych wyborach gminnych najlepsza sposobność.

Ludu polski, ocknij się z Twojego snu, przetrzej oczy, popatrz jasno na Twoje, Twej dziatwy i Twego narodu krzywdy! Wyborcy, wybierajcie śmiało ludzi, którzy na to rzeczywiście zasługują. Nie bójcie się żadnej komisji, ani Waszych inżynierów, ani ich różnych agentów i sprzedawczyków, chociażby Wam grozili i Was nastraszaali. Nic się Wam nie stanie — tak opiewa ustawa — jeżeli będziecie głosowali

według własnego przekonania a nie na Waszych wrogów, którzy tylko na Waszą zgubę czyhają. Pokażcie, że umiecie bronić swoich praw, że rozumiecie, o co się rozchodzi. Jeżeli tak postąpić, nie potrzeba ani tajnego głosowania — którego się i tak skoro nie dożyjecie.

(Przypis Redakcyi: Według naszego zdania miałyby się prędko jeszcze zarządy polskich miejscowych stowarzyszeń («Praca», «Towarzystwo Szkoły Ludowej», Koła «Macierzy», Kasa Raiffeisena i t. d.) na wspólną naradę zebrać, jeżeli tego jeszcze dotąd nie uczyniły, sprawę dokładnie omówić, swoich kandydatów mianować i na czas jeszcze publicznie ogłosić, żeby każdy wyborca polski wiedział, na kogo ma głosować.)

Przegląd polityczny.

AUSTRIA I WĘGRY. Przebieg manewrów austriacko-węgierskich w Czechach przyniósł wielkie i zupełne zwycięstwo armii generała Auffenberga, byłego ministra wojny, który miał główną kwaterę w Taborze i według najnowszych zasad obowiązujących wodzów w czasie bitwy kierował wszystkimi operacjami armii nie w polu, lecz w swoim mieszkaniu w Taborze. Główna kwatera była połączona telefonicznie ze wszystkimi oddziałami tak, że orzeczenia nadchodziły telefonicznie i generał Auffenberg telefonicznie udzielał swoich rozkazów. — O godz. 4. przerwano manewry i w ten sposób armia przeciwna została uratowaną od zupełnej katastrofy. Następcą tronu, który objął naczelne dowództwo nad całymi manewrami, przybył do Taboru i winał generałowi Auffenbergowi powodzenia. Tak samo i żona arcyksięcia ks. Hohenberg złożyła generałowi Auffenbergowi serdeczne życzenia.

— «N. Fr. Presse» ogłasza artykuł gwałtowny o obecnej polityce zagranicznej monarchii. Nawet Niemcy — pisze — z uznaniem sojuszu z Austrią w ostatnim przesileniu bałkańskim, miały w pierwszej linii swoje interesy gospodarcze na oku i uzyskały zbyt dla siebie na Bałkanie. Austria nic w tym kierunku nie uczyniła, a doprowadziła nawet do tego, że przemysł austriacki wyklucono z obiegu na Bałkanie. Nic też dziwnego, że, jak stwierdzono niedawno na kongresie statystycznym w Wiedniu, największa drożyzna panuje w Austrii. Gdy w Anglii w ostatnich 10 latach podrożało wszystko o 15 procent, drożyzna w Austrii wzrosła o 45 procent.

— Na walnem zgromadzeniu centralnego związku przemysłowców Austrii w Uściu przyjęto jednogłośnie wniosek członka Izby panów Ginzkeya. Mowca nazwał zagraniczną politykę Austrii w ostatnim przesileniu bałkańskim zupełnie chybioną. Zamiast, aby polityka zagraniczna była pomocną w rozszerzaniu i popieraniu przemysłu, stoi mu ona na przeszkodzie i krępuje rozwój handlu i przemysłu austriackiego. Rezolucja żąda zmiany kierunku politycznego i umożliwienia stosunków handlowych z Bałkanem.

ALBANIA. Z Cetynii donoszą, że koło Skutari zebrało się przeszło 10.000 dobrze uzbrojonych Albańczyków, którzy zamierzają wpaść na teren Czarnogóry i Serbii. Rząd czarnogórski wysłał przeciw nim trzy dywizje.

BULGARIA. «Weczer. Poczta» w artykule wstępnym ostro krytykuje dyplomację rosyjską, której akcja zwłaszcza w ostatnim przesileniu bałkańskim nie dopisała na całej linii. Dyplomacja rosyjska nie zdołała przeprowadzić ani jednego swego zamiaru, nie potrafiła wstrzymać wojny bułgarsko-serbskiej, największą zaś klęskę Rosji stanowi strata Adryanopola. Okazuje się z tego, że Rosja nie jest zdolną do obrony interesów bułgarskich, i wpływ jej na Bałkanie, zwłaszcza w Bułgarii, równa się zeru.

FRANCYA posiada na granicy niemieckiej tak znaczne siły zbrojne, że mogą one powstrzymać atak niemiecki na wypadek wojny. Od dłuższego czasu jednak Francuzi liczą się z tem, że Niemcy w razie wojny nie rzucą się wprost na granicę francuską, lecz wpadną do słabej i niezdolnej do obrony Luksemburgii, a stąd dopiero wkroczą do Francji, gdyż granica francusko-luksemburska słabo jest broniona. Z tego powodu zarząd armii francuskiej postanowił wzmocnić swe załogi wojskowe i fortece wzdłuż

grancy luksemburskiej. Donoszą z Luksemburgii, że generałowie francuscy Picquart, komendant korpusu w Amiens, i Cremer, komendant korpusu w Lille, w tych dniach bawili nad granicą luksemburską, aby powziąć odpowiednie postanowienia w sprawie zabezpieczenia kraju z tej strony. Tegoroczne francuskie manewry jesienne rozpoczęły się wczoraj w pobliżu Bordeaux i Tuluz. Około 110.000 żołnierzy, 10.000 koni, 36 latawców i dwa balony sterowe wezmą udział w bitwach. Generał Pau dowodzi armią niebieską czyli obronną, składającą się z 2 korpusów. Generał Chomer dowodzi armią czerwoną czyli nieprzyjacielską. Sędzią rozjemczym jest szef sztabu generalnego generał Joffre.

TURCYA. Turecka Rada ministrów zajmowała się ostatecznym załatwieniem projektu układu bułgarsko-tureckiego. Ostateczny tekst układu zostanie w tych dniach prawdopodobnie ustalony. — W czwartek lub w piątek nastąpi podpisanie traktatu, który obejmować będzie uregulowanie granic, kwestję muzułmańskich gmin, wymianę jeńców i kwestję finansową.

Dimotika zostanie prawdopodobnie przyznana Bułgarii, ale wszystkie strategiczne pozycje zostaną przy Turcji. Nowa granica bułgarsko-turecka rozpoczynać się będzie od punktu między Jenaidą a San Stefanem nad morzem Czarnym, następnie iść będzie wzdłuż rzeki Ridwaya. Tirnowo pozostanie przy Bułgarii, a Kirkilisse przy Turcji. W dalszym ciągu pójdzie granica o 2 km na wschód od Mustafy Paszy, dalej o 5 km od Ertaköj i 9 km na południe od Dimotiki. Tutaj dojdzie do rzeki Maricy i wzdłuż niej pójdzie do morza.

CHINY. Spór chińsko-japoński został przez przyjęcie warunków japońskich załatwiony.

Przypominamy

wszystkim Czytelnikom naszym, że Bractwo wydawnicze św. Józefa we Lwowie, ul. Skarbowska 23 przesyła znowu Członkom swoim za nadzwyczajnie niską wkładkę roczną, bo tylko 3 K, przeznaczone przez Zarząd Bractwa na rok 1913, książki:

1. «Miłość Jezusa i Maryi w tajemnicach Różańca św.», książka do rozważań i nabożeństwa, przesłannicze oprawa w płótno ze złotym odciskiem.
2. «Życie Pana N. Jezusa Chrystusa». Część druga. Dzieło to duże, bogato ilustrowane.
3. «Co prowadzi do szczęścia domowego?» nader praktyczne i wielce pouczające pogadanki i wskazówki dla życia rodzinnego najpewniejsze.
4. «Kalendarz św. Józefa na rok 1913», pełen zajmujących powieści, piękny z ładnym dodanym obrazkiem.

Ponadto każdy członek otrzymuje dyplom jako dowód przyjęcia do Bractwa.

Niechże więc Czytelnicy nasi nie zwlekają, a zaraz do Zarządu się zgłoszą, adresując wyraźnie:

Bractwo wydawnicze św. Józefa
LWÓW, Skarbowska 23.

Z Cieszyna i okolicy.

Wiadomości z duchowieństwa. Zamianowani zostali: ks. Jerzy Juroszek, wikary w Cieszynie, katechetą przy c. k. gimnazjum polskiem w Cieszynie; ks. Karol Kasperlik, wikary w Cieszynie, katechetą przy szkole ludowej i wydziałowej żeńskiej w Cieszynie; ks. dr. Leopold Mik a katechetą przy szkole ludowej i wydziałowej w Bielsku. — Z marli: We wtorek, dnia 16. b. m. w Kamienicy ks. Franciszek Zuber, proboszcz tamtejszy, w 54. roku życia i 26. kapłaństwa; pogrzeb odbył się w piątek, dnia 19. b. m. We środę, d. 17. b. m. ks. Adolf Waleczek, proboszcz w Górnej Łomnej, w 48. roku życia i 23. roku kapłaństwa. Pogrzeb odbędzie się w sobotę przed południem o godz. 10. R. i. p.

Kursa gospodarstwa domowego Polskiego Związku niewiast katolickich w Cieszynie. I. kurs gotowania, prasowania i porządków domowych zacznie się 15. października b. r. Wpisowe na ten kurs wynosi 6 K, bo w tym roku kursa trwać będą po 8 tygodni, aby uczennice poznały dokładniej zasady gotowania. Opłatę za obiady po 40 h składają uczennice na początku każdego tygodnia. Kursa wydawać będą również w tym roku obiady osobom prywatnym w cenie od 60 h, zależnie od wielkości porcji mięsa za obiad, złożony z 3 potraw, t. j. zupy, mięsa, z jarzyn i leguminy.

Kurs kroju i szycia. Wpisowe wynosi 1 K a opłata za naukę 4 K miesięcznie, uczennice przyjmują się najkrócej na 3 miesiące. Szwalnia, która rozpoczęła pracę 16. września, poleca się łaskawej pamięci i prosi o robotę, zarówno sukien miejskich, jak strojów narodowych śląskich i bielizny, przyrzekając wykonywać ją sumiennie po umiarkowanych cenach.

Wieczorne 5-miesięczne kursa gotowania, jak również kursa kroju i szycia dla pracownic fabrycznych; wpisowe wynosi 2 K, nauka bezpłatna. Wpisy odbywają się do 1. października w lokalu kursów, ul. Ratuszowa 5, we środy, soboty i niedziele przed południem. — Wydział.

Zapisy do zimowej szkoły rolniczej. Nadszedł czas, aby rolnicy nasi pomyśleli o zawodowym rolniczym wykształceniu swych synów, którzy mają pozostać na gospodarstwie. Każdy stan musi posiadać swą wiedzę zawodową, a nie stanowi tu wyjątku i stan rolniczy. On to tem więcej, że musi walczyć z najrozmaitszymi trudnościami, potrzebuje nauki, potrzebuje zachęty do ciężkiej pracy na roli. Da mu zaś to jedynie szkoła rolnicza, w naszych warunkach zimowa szkoła rolnicza w Cieszynie. Tam bowiem uczy się młodociany rolnik gospodarowania na małym, a więc od chałupnika aż do zamożnego siedlaka, każdy tam może nabyć potrzebnej dla siebie wiedzy. Przytem kurs trwa tylko przez 6 miesięcy zimowych (od listopada do kwietnia włącznie), a więc każdy rolnik w tym czasie może się przy dobrych chęciach obejść w domu bez pomocy swego syna. Koszta utrzymania małe i dla każdego przystępne. Uczniowie mogą mieszkać w internacie pod dozorem Dyrekcji szkoły, albo prywatnie. Wpisy odbywają się każdorazowo do 15. października, przyczem należy przedłożyć metrykę chrztu (rodny list) na dowód, że zgłaszający się ukończył 15. rok życia, ostatnie świadectwo szkolne, oraz świadectwo ubóstwa, jeżeli uczeń reflektuje na stypendyum. Wpisowe wynosi 10 K, które należy uiścić przy wpisie. Zgłaszać należy się w kancelarii Towarzystwa rolniczego dla Księstwa Cieszyńskiego.

Akcyja »Schulvereinu« na Śląsku Cieszyńskim postępuje nieustannie. Obecnie organizacya ta podjęła usiłowania około założenia szkół w polskich Błędowicach Dolnych i czeskich Raszkowicach. W Raszkowicach na 1206 ludności jest tylko 14 Niemców, w Błędowicach, liczących 2548 ludności, naliczono 45 Niemców. A mimo takiego stosunku narodowościowego »Schulverein« zakłada tam swe szkoły prywatne i są poważne obawy, że znajdzie do szkoły uczniów!

Utworzenie nowego okręgu kominiarskiego. C. k. Rząd krajowy, reskryptem z dnia 15. lipca 1913., l. III-916/2, utworzył nowy okręg kominiarski z gmin Bażanowice, Bobrek, Brzezówka, Dziegielów, Gumna, Hażlach, Krasna, Mniszewo, Ogrodzona, Pastwiska, Pogwizdów, Puńców i Zamarski. Koncesję na wykonywanie zawodu kominiarskiego w tym okręgu (6.) otrzymał p. Edward Pawlusiński, rodem z Cieszyna, majster kominiarski w Bobrku.

Obywatelstwo honorowe miasta Bielska. Rada miejska w Bielsku zamianowała obywatelami honorowymi prezydenta krajowego Śląska hr. Coudenhovego i pośła Günthera.

Na »Internat im. bł. Melchiora Grodzieckiego« złożyli: p. Karolina Hahn w Cieszynie 2 K; składka na weselu p. Jana Chmiela z p. Julianną Siwkówną w Zebrzydowicach 11 K 28 h; składka zebrana przez p. Edwarda Pawlitę na weselu pp. Ferdynanda i Róży Zdrzałek w Piotrowicach 10 K 10 h; p. Paweł Koźdoń, dyrektor szkoły w Boguminie 2 K; p. Antoni Klus, kierownik szkoły w Mostach przy Jabłonkowie 2 K; ks. Ferdynand Schubert, proboszcz w Pruchnej 10 K; p. Andrzej Zawadzki, kościelny w Cieszynie 2 K; ks. Walenty Panek, spirytualny w Jabłonkowie 5 K; p. Jan Wytrzens, emer. profesor w Cieszynie 5 K; p. Józef Wawrzeczek, właściciel realności w Cieszynie 2 K; p. radca dr. Antoni Dyboski, rejent w Cieszynie 50 K; p. Paweł Urbaczka w Puńcowie 1 K; p. Jan Krzystek w Górnej Suchej 5 K; P. T. Konwent Braci miłosiernych w Cieszynie 10 K; p. Paweł Konderla, majster szewski w Cieszynie 10 K; p. Józef Zubek, kowal w Hażlachu 2 K; p. Fr. Goleśny: zamiast wstępnego na wieczorek pożełnalny d. 14. b. m. w domu katol. robotników »Praca« w Karwinie 2 K; p. Jan Zwierzyna w Cieszynie 2 K; p. Karol Pawlik w Cieszynie

1 K. — Za wszystkie datki składa gorącą podziękę i uprasza o dalszą pamięć Wydział »Opieki«.

Sąd przysięgłych w Cieszynie zaczął swą jesienną kadencję dnia 9. b. m. Pierwsza rozprawa odbyła się przeciw 20-letniemu słudze hotelowemu Forstmeisterowi z Bielska, który dnia 1. marca b. r. dał 6 strzałów do służącej hotelowej Anny Iskiera. Powodem zbrodni była zazdrość. Iskiera zmarła po czterech dniach. Forstmeister został uznany winnym zbrodni morderstwa i skazany na pięć lat ciężkiego więzienia z postem co kwartał. Prokurator zgłosił odwołanie z powodu niskiego wymiaru kary. — Józef Kuczera, 18-letni robotnik fabryczny z Markłowic, został skazany na 5 miesięcy ciężkiego więzienia z postem co 14 dni za zbrodnię wymuszenia i niedozwolonego noszenia broni. — Na drugim dniu rozpraw sądowych został skazany na 1½ roku ciężkiego więzienia z postem co miesiąc malarz pokojowy Małecki z Czechowic za zabójstwo, dokonane na kolejarzu Ignacym Koźle. Małecki i Koźle pokłócili się w gospodzie Wischnitzera w Czechowicach d. 24. maja b. r. Po drodze do domu Małecki napadł na Koźlę i zadał mu kilka ran nożem w szyję. Koźle zmarł po 3 tygodniach. — W środę, dnia 10. b. m. przysięgli rozpatrywali sprawę Kroata Mikołaja Radotica, który w sprzeczce zamordował sztyletem Włocha Bastajanica dnia 23. czerwca b. r. w gospodzie Krejčigo w Starem Mieście przy Frydku, gdzie obydwa byli zajęci przy regulacji Ostrawicy. Przysięgli uznali, że obwiniony czynu tego dokonał z powodu wielkiego wzburzenia umysłu, bo zamordowany w ohydny sposób wyraził się o matce obwinionego. Radotic został skazany na 2 lata ciężkiego więzienia z postem co kwartał. — Rozprawa przeciw Józefowi Gistingero wi z Frydku, oskarżonemu o napad rabunkowy, została odroczone na celu psychiatrycznego zbadania oskarżonego.

Cesarz Wilhelm w Opawie. We wtorek przejeżdżał przez Opawę cesarz Wilhelm, udając się w gościnę na zamek Grätz do księcia Lichnowskiego. Niemcy opawscy zgotowali mu wielką owacę i przyozdobili wspaniale miasto na jego przyjazd. Wieczorem, gdy cesarz niemiecki wracał o godz. 3,11. z Grätzu na dworzec opawski, miasto było iluminowane rzęsście. Z wieży kościoła ewangelickiego rozległy się nawet dzwony. Wogóle Niemcy opawscy nie posiadali się z radości, że w murach Opawy — która bynajmniej nie jest czysto-niemieckim miastem — gości cesarz Wilhelm, władca tego państwa, do którego wciąż wzdychają i pod którego rządy chcieliby się jak najprędzej dostać. Gdyby nasz monarcha przyjechał do Opawy, toby z pewnością wszechniemcy nie okazali tyle radości i nie przyjmowaliby go z taką wspańnością, co cesarza Wilhelma.

Otwarcie interesu. P. Fliegelmann otworzył z dniem 15. sierpnia b. r. w Cieszynie, ul. Stefani 23, fabryczny skład konfekcji damskiej »Pod wiedeńską modą« i własną pracownię najlepszych toalet francuskich i angielskich. Zwracamy uwagę na odnośny inserat na ostatniej stronie.

Zmarł we wtorek w Cieszynie rzeźnik i właściciel kamienicy na Saskiej Kępie Walenty Solarczyk w 56. roku swego życia.

Samobójstwo żołnierza. We wtorek rano o godz. 8. zastrzelił się w koszarach 3. p. p. szeregowiec Wiktor Wolf. Denat pełnił służbę w menaży oficerskiej. Krótko przed popełnieniem samobójstwa był Wolf na urlopie u swych rodziców w Styryi, skąd przed czasem powrócił. Jedni powiadają, że powodem rozpaczliwego kroku była nieszczęśliwa miłość, inni znów, że stosunki rodzinne.

Przejęcie restauracji. P. Karol Wojnar przejął restaurację na Starym Targu w Cieszynie w domu »Dziedziectwa« (dawniej Zwieder). Zwracamy uwagę na odnośny inserat.

Na kościół dla robotników polskich w Dannie złożyli: pp. Franciszek Tomiczek i Jan Tomiczek w Bobrku po 1 K; N. N. w Karwinie 4 K; p. Fr. Goleszny: zamiast wstępnego na wieczorek pożegnalny d. 14. b. m. w domu katol. robotników »Praca« w Karwinie 2 K 40 h.

Na kościół w Kisielowie złożył N. N. w Karwinie 4 K; p. Fr. Goleszny: zamiast wstępnego na wieczorek pożegnalny dnia 14. b. m. w domu katol. robotników »Praca« w Karwinie 2 K.

Na pogorzela Łacioka złożył N. N. w Karwinie 4 K.

Na ochronkę polską w Bobrku złożył zamiast życzeń z okazji ślubu panny Wöllersdorferówny z Mostów z panem kierownikiem Brannym ze Stanisławic, p. Siostrzonek, gospodarki w Mistrzowicach 2 K.

Z Dąbrowy. (Wypadek w kopalni.) Na szybie »Głównym« spadł na kopacza Jana Pytlika 10 kg ciężki kamień na głowę. Wskutek gwałtownego uderzenia ostrym kaniem nastąpiło potłuczenie czaszki. Pytlik zmarł wkrótce w szpitalu w Orłowej.

Z Górnej Lesznej. (Instalacja nowego księdza proboszcza.) W niedzielę, dnia 14. b. m., w dzień odpustu Imienia Najświę. Maryi Panny, odbyła się w naszym ślicznie przyozdobionym kościele rzadka uroczystość. — Przed południem wypowiedział ku uczczeniu 400-letniej pamiątki odprawiania święta Imienia N. M. P. treściwe kazanie okolicznościowe ks. O. Gliwa z Cieszyna i odbyła się solenna Msza św., odprawiona przez ks. proboszcza Tesarczyka w asystencji ks. administratora, proboszcza Lincera i teologa Moronia z Ropicy. Po południowym nabożeństwie wyruszyła liczna procesja na powitanie nowego proboszcza ks. Karola Hruštickiego, któremu wręczyła na dworcu w Trzyńcu bukiet p. Tomankówna z Dolnej Lesznej, gdzie też powitany został przez zastępstwa gminy Górnej i Dolnej Lesznej. Procesja z duchowieństwem, z kapelą miejscową, z dziatwą szkolną i strażą pożarną z Górnej i Dolnej Lesznej czekała na przyjazd ks. proboszcza, który przy krzyżu nad kościołem ogłoszono wystrzałami z moździerzy. Po przywitaniu serdecznym przez ks. administratora Lincera wręczyła mu bukiet p. Francuzówna, witając go wzruszająco w imieniu dziatwy i obecnych, kończąc wierszem:

»Żyj tu długo, księżu drogi,
Miej szacunek, cześć u świata,
Nie znaj smutku, co los srogi;
Radość niech Ci zdoła lata.
Idź swobodnym naprzód krokiem,
Aż Ci starość skroń ubieli.
Niechże Leszna jest urokiem,
Niech Cię wszystko tu weseli!«

W imieniu szkoły i komitetu kościelnego powitał nowego proboszcza kierownik szkoły p. Francus pięknymi słowami pod hasłem »Viribus unitis«, prosząc go o wspólną pracę nad oświatą młodzieży i dorosłych. Przed kościołem odebrał nowy duszpasterz klucz kościelny, wręczony mu przez Smolikówną, poczem odbyły się ceremonie instalacji i wypowiedziana została serdeczna powitalna mowa przez ks. Msgr. Sikorę, dziekana i radcę Gen. Wikar. Nowy ksiądz proboszcz przemówił wkońcu wzruszająco do licznie zgromadzonych i zaintonował na zakończenie »Te Deum«, po której to uroczystości uczczono przewiel. duchowieństwo i korporacje na farze, przy której sposobności wygłoszono kilka toastów.

Ze Śmiłowic. Dnia 14. b. m. wszczął się pożar, który zniszczył wielką stodołę, należącą do dwóch gospodarzy, wójta Pawła Wałacha i wdowy Zagórowej. Pożar zniszczył doszczętnie wszystkie plony, które z trudem zebrano z pola przy tegorocznych deszczach. Spaliły się też różne narzędzia gospodarcze i maszyna do młócenia. Poszkodowani zostali i inni gospodarze mniejsi, którzy tymczasowo przechowywali tam zboże aż do wymłócenia. Ogień został prawdopodobnie podłożony, gdyż zaczęło się z dwu stron palić; z jednej strony został jednak zaraz ugaszony. Straży pożarnej miejscowej udało się dom mieszkalny uratować. Jedna ze sąsiednich straży pożarnych przybyła na miejsce pożaru trochę za późno, bo ludzie byli przy muzyce. U nas w Śmiłowicach od 12 lat nie było muzyki w niedzielę; tak powinno być wszędzie. — Jura z Jaworowego.

Z Zebrzydowic. Wybory do wydziału gminnego odbyły się szybko, bo na jednym dniu. Zwyciężyły w dwu kołach stronnictwa opozycyjne: socjaliści złączeni ze ślązakowcami. W 3. kole wybrani wszyscy ich kandydaci do wydziału i zastępstwa. Z kandydatów, postawionych przez stronę rządzącą, został wybrany jedynie dotychczasowy burmistrz Kolaczek, który był wspólnym kandydatem. W 2. kole wybrani 4 wspólni kandydaci do wydziału, 2 kandydaci opozycji do wydziału a 3 kandydaci strony rządzącej do zastępstwa. Pierwsze ko-

ło ratowało niektórych przypadłych wydziałowców, nowo wybrało ks. proboszcza Biłkę, rolnika Wilhelma Kopla i rolnika Józefa Kozoka. Ze starego wydziału, który liczył 12 członków, pozostało tylko 5, mimo że wybierano obecnie 18 wydziałowych. Gdzież przyczyn szukać? Przed 3 laty kandydaci narod. otrzymali na 172 głosujących wszyscy ponad 100 głosów w 3. kole. A obecnie nawet do zastępstwa nie weszli. Dalszą winę ponosi jeden były wydziałowiec, chcący siedzieć na stołkach wszystkich stronnictw a zapominający o obowiązkach na siebie wziętych, co odbijało się na całym wydziale. Ponieważ niewybrany na nowo jest nieszkodliwym dla gospodarki gminnej, dlatego nie potrzeba go mianować. Kopnęli go socjaliści, kopnęli rządzący, wystarczy więc, aby w zasłużonym spokoju rozmyślał o własnych sprawach. — Bezpośrednią zaś przyczyną była praca obywatelska jednej lub dwóch osobistości, narodowców, nie chcących być mianowanymi, którzy swoim wpływem potrafili stworzyć tajny »komitet obywatelski« i ogłosić »Szanownym obywatelom« osoby, »co do których ma przekonanie, że zasłużyli sobie na ogólne i pełne zaufanie«. Między temi osobami, po przybijaniami po murach i drzewach na tydzień przed wyborami, figuruje 5 socjalistów a 5 ślązakowców. Chociaż nowy komitet starał się o wybór ludzi poważnych, ale nie przewrotnych, nie potrafił już naprawić tego, co ogłoszenia pierwszego komitetu złego narobiły. Z zamieszania skorzystali socjaliści, obecnie triumfujący. A ostatnią przyczyną było to, że 65 wyborców w 3. kole nie przyszło do głosowania. Lenistwo i niedbalstwo tych wyborców niegłosujących przyniosło tryumf krzykaczom i zafałcom.

Rudolf Bialek „pod Modrą“

placi za 100 kg zboża podle jakości

żyto (reż)	15—17 K
owies	14—16 K
pszenica	18—20 K



Darmo szukam
człowieka,

który kauczu-
kowych obcasów

JESZCZE NIE NOSI.

Rozmaiitości.

Córka ministra służącą. Tego zaiste jeszcze nie bywało, aby córka ministra dobrowolnie porzuciła dom i szła na służbę jako pokojówka. Panią, która zgoła nie dba o to, »co ludzie na to powiedzą«, jest Gerda Pedersen, córka duńskiego ministra rolnictwa. Wyjechała do Anglii i służy tam w skromnej, mieszczańskej rodzinie. Rzekomo z zajęcia swego jest zupełnie zadowolona; pytanie tylko, jak długo wytrzyma. Każda nowość ma swój urok a prócz tego pannie Pedersen ułatwia położenie i to, że kiedy zechce, może odpiąć fartuszek i wrócić do rodziców. Pisma angielskie podają podobny Gerdy Pedersen, wychwalając jej energię i zaznaczają, iż nie można nawet pomyśleć, aby córka Asquitha na coś podobnego się odważyła.

Należy zwrócić uwagę przy użyciu środków przeczyszczających na tysiączne świadectwa, które uzyskała sobie prawdziwa »Hunyady János« woda gorzka przez swoje zalety, uznane przez pierwsze powagi lekarskie. Strzedz należy się przed niesumieniami fałszowanymi naśladownictwami lub podrobieniami w miejsce tej drogocennej naturalnej leczniczej wody, która tylko w znanych oryginalnych fiaskach wchodzi w handel.

Najbliższe odjazdy okrętów na linii Hamburg-Ameryka. Z Hamburga do Nowego Jorku: parowiec »Prezydent Grant« 20. września, »Wiktorja Luiza« 25. września, »Prezydent Lincoln« 27. września, »Imperator« 1. października; do Bostonu: parowiec »Cleveland« 30. września. Do Filadelfii: parowiec »Prinz Oskar« 21. września. Do Kanady: parowiec »Willehad« 26. września. Do północnej Brazylii: parowiec »Rio Negro« 22. września, »Rio Grande« 3. października. Do środkowej Brazylii: parowiec »Tijuca« 24. września, »Habsburg« 1. października. Do południowej Brazylii: parowiec »Guttrune« 26. września. Do La Plata: parowiec »Cap Arcona« 23. września, »Król Fryderyk August« 30. września. Do Kuby-Meksyku: parowiec »Corcovada« 27. września, »Spreewald« 3. października.

Ogłoszenia.

Czytelnia katolicka w Cieszynie weźmie gremialnie udział ze sztandarem w uroczystości poświęcenia »Internatu« na Bobrku w niedzielę, dnia 21. b. m. W tym celu uprasza się wszystkich Szan. członków o zebranie się w lokalu »Czytelnia« punktualnie o godz. 9. rano, skąd udamy się na Bobrek. — Wydział.

Zarząd grupy P. Z. Z. Chrz. Rob. zaprasza niniejszem Szanownych członków, aby w uroczystości poświęcenia Internatu im. bł. Melchiora Grodzieckiego jak najliczniej wzięli udział. Zbiórka w razie pogody przy Internacie na Bobrku, w razie niepogody przy kościele na Bobrku o godz. 10. przed południem. Również upraszamy Szanownych członków, aby jak najliczniej przybyli na wiec katolicki, który odbędzie się w razie pogody na placu przed Internatem na Bobrku, w razie niepogody zaś w sali »Dziedzictwa bł. Jana Sarkandra« w Cieszynie. Początek wiecu o godz. 2. po południu. — Zarząd grupy.

Z Frysztatu. Wydział grupy P. Z. zaw. chrz. rob. zaprasza niniejszem Szanownych członków grupy frysztańskiej na nadzwyczajne walne zebranie, które odbędzie się w niedzielę, dnia 28. września b. r. w własnym lokalu po niesporach. Porządek dzienny: Zagajenie. Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zebrania. Sprawozdanie zarządu, skarbnika i komisji kontrolującej. Wybór uzupełniający do zarządu. Wnioski i życzenia. Ze względu na ważność obrad wydział grupy zaprasza Szanownych członków, aby na walne zebranie jak najliczniej się stawili. — Wydział grupy.

Z Jabłonkowa. W niedzielę, dnia 21. b. m. urządza miejscowa Czytelnia przedstawienie teatralne. Odegrane zostaną sztuki: 1) »Dziesiąty pawilon«, dramat w 1 odsłonie na tle powstania z 1830 r. i 2) »Kulturnik«, obraz z życia ludu śląskiego w 2 odsłonach. Początek o godz. 8. wieczorem. Ceny miejsc: I. miejsce 1 K 20 h., II. miejsce 80 h., III. miejsce 60 h., miejsca stojące 40 h. Czytelnia zysk przeznacza się na budowę nowego gmachu Czytelni. Ze względu na doborowe i ładne sztuki oraz na szlachetny cel przedstawienia, uprasza się ludność miejscową i okoliczną o jak najliczniejsze przybycie.

Z konikiem mydło liliowe

firmy Bergmann & Co., Děčín n. Ł.

jest nadal, jak przedtem, niedoścignione co do skuteczności przeciw piegom, jako też niezbędne do rozsądnego pielęgnowania skóry i piękności, co potwierdzają niezliczone codzienne nadchodzące pisma z uznaniem. Po 80 h. na składzie we wszystkich aptekach, drogueryach, zakładach fryzjerskich i t. d. Tak samo okazuje się cudownym Bergmanna krem liliowy »Manera« do utrzymania rąk pań delikatnymi. W tubkach po 70 h. wszędzie na składzie.

Największy wynalazek



tego stulecia jest zegarek kieszonkowy »Konkurencja« z prawdziwym mechanizmem szwajcarskim, 30 godzin idący, cyferblatt emaliowany, w pięknej, masywnej i grawirowanej kopercie, z 10-letnią gwarancją K 3,90, 3 sztuki K 10,50. Jeżeli się nie spodoba, zwracam pieniądze. Na żądanie wysyłam darmo i opłatnie ilustr. katalog zegarków, wyrobów jubilerskich i części składowych zegarków, wszelkiego rodzaju narzędzi i instrumentów muzycznych i towarów galanteryjnych.

F. PAMM, KRAKÓW, ul. Zielona 3—132.

SZKOŁA TAŃCÓW

w sali »Hotelu Centralnego«

(przy głównym dworcu kolejowym u p. Puczkaj).

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność z Cieszyna i okolicy, że mam zamiar rozpocząć

KURS TAŃCÓW

który obejmować będzie wszelkie wirowe i towarzyskie tańce. Nauka odbywać się będzie w środy i soboty od godz. 7.—1/2 9. wieczór. Pierwsza lekcja rozpocznie się w sobotę, dnia 20. września. Zaznaczam, że lokal tańców będzie bardzo odpowiedni i dogodny dla uczestników kursu tańców, którzy będą po lekcjach odjeżdżać pociągami do domu, gdyż znajduje się przy samym głównym dworcu kolejowym. Z wysokim szacunkiem

Stanisław Weiss,

zaszczycony wysokim uznaniem przez Jego c. k. Wysockość arcyks. Karola Stefana. Nauczyciel tańców w kasy nie oficerskim w Krakowie, w kadeckiej szkole w Łobzowie i w większych pensjonatach w Krakowie, członek I. Związku tancmistrzów w Wiedniu i Lwowie.

Kantorzystka

znajdzie umieszczenie w większym skarbie. Wymagana biegłość w języku niemieckim, polskim, stenografii niemieckiej. Wynagrodzenie: Zupełne utrzymanie i 40 K miesięcznie. Zgłoszenia: Zarząd dóbr barona Wattmanna, Ruda rożaniecka, Galicya.

Dwóch uczniów

na naukę ślusarstwa przyjmie natychmiast FRANCISZEK TEPLY, budowlano-artyst. pracownia ślusarska we Frysztacie.

Przyjmę kilku

zręcznych robotników

do wyrobu rur cementowych. JAN KÜHN, wyrób towarów cementowych we Frysztacie.

Chałupa murowana

z 3 morgami ornego pola i z wszelkimi przynależnościami, pół godziny od miasta, jest z wolnej ręki do sprzedania. Bliższej wiadomości udzieli administracja »Gwiazdki Cieszyńskiej«.

W Golezowie jest kilka parcel rolnych, nadających się pod budowę, oraz

dwa budynki

w korzystnym położeniu do sprzedania. Bliższej wiadomości udzieli Paweł Badura, Ropica nr. 38.

Gospoda

przy Frysztacie, z koncesją realną, dwa morgi dobrego pola, stodoła, ogród, przy drodze powiatowej, i dobrze idący sklep są do sprzedania. Potrzeba gotówki 6000 K, reszta zostanie zainstalowana na 5%. Byłbym też gotów gospodę zamienić na realność rolniczą, położoną w powiecie cieszyńskim, frydeckim lub frysztańskim. — Bliższej wiadomości udzieli Administracja »Gwiazdki Cieszyńskiej« w Cieszynie.

Budynek murowany

w Raju i zabudowania gospodarcze, oraz około pół morga pola, przy drodze powiatowej, 20 minut drogi od miasta Frysztata, jest pod dogodnymi warunkami z wolnej ręki do sprzedania. — Wiadomość u właściciela pod nr. 137 w Raju i w biurze »Związku ludowego« we Frysztacie.

W Łazach jest do sprzedania dom z realnością

Dom jest parterowy, murowany, mieści w sobie pięć lokatorów, około domu wielki ogród z drzewiną owocową i nadaje się bardzo jako plac budowlany. Dom znajduje się w centrum ruchu miejscowego, naprzeciw kościoła a do przystanku tramwaju ostrawsko-karwińskiego tylko pięć minut. — Zgłaszać się należy do Jana Granicy przy szkole polskiej w Łazach p. Łazy.

Realność

położona przy kolei lokalnej Strumień—Chybi, składająca się z dobrze utrzymanych, murowanych zabudowań mieszkalnych i gospodarczych, nowej stodoły, z pięknym ogrodem owocowym (sadem) i jarzynowym, również z łąkami i rolą, jest z powodów rodzinnych natychmiast do sprzedania. Wiadomości udziela właścicielka Anna Kucharz, Strumień przy Bielsku.

Dobrze opłacająca się

kołarnia

wraz z przynależnościami, gdzie od wielu lat jest również ciągle w ruchu kuznia, jest od 15. października b. r. do wynajęcia. — Wiadomości udziela:

Fryderyk Wiesner, właśc. gospody w Cieszynie, ul. Bielska 13.

300 do 500 papierosów można zrobić na godzinę patentowaną maszynką „JOU-JOU“

którą można obejrzeć na wystawie »Adria« we Wiedniu lub u zastępcy Edw. FEITZINGERA w Cieszynie. Wielkie zaoszczędzenie czasu i pieniędzy dla silnie palących, także kilku razem, cena K 45,—. Wydana kwota opłaca się w krótkim czasie.

Dentysta Eryk Berg

w hotelu „pod Jeleniem“ we Frysztacie, Rynek

poleca się każdego czwartku i piątku po 1. i 15. każdego miesiąca do wprawiania sztucznych zębów i szczęk w złocie i kauczuku według najnowszych systemów. Przerabia także nieodpowiednie szczęki. Posiada długoletnią krajową i zagraniczną praktykę i odznaczenia. Ceny umiarkowane.

Wszystkie gatunki proszków do pola, papier na dach, lakier na dach, cement najlepszy i najtańszy, u BIAŁKA pod »Modrą« w Cieszynie.

KAROL WOJNAR

poleca Szanownej Publiczności z Cieszyna i okolicy swą

restaurację

w domu »Dziedzictwa« na Starym Targu w CIESZYŃNIE.

Dobra i tania kuchnia. Doskonałe piwo karwińskie. Wyborne wina austriackie i inne. Bilard. Dogodne położenie, zwłaszcza dla Szan. gości ze wsi w dni targowe. Szybka i rzetelna obsługa.

Tow. oszczędności i zaliczek

— w CIESZYŃNIE —

stowarzyszenie zarejestr. z nieograniczoną poręką (w »Domu Narodowym«, w Ryńku na I. piętrze)

z filiami: w Jabłonkowie, we Frysztacie, w Boguminie, w Skoczowie, w Dąbrowie i w Łazach przyjmuje od członków i nieczłonków

wkładki na oszczędność

do oprocentowania i płaci od nich

4 1/2 0/10

rocznie, od dnia następnego po wpłacie aż do dnia poprzedzającego wypłatę, a jak dotąd, samo za wkładkujących opłaca podatek rentowy. Kapitalizacja półroczna. Pożyczki daje Towarzystwo na umiarkowany procent. Eskontuje weksle swych członków, udziela kredytu na podkład faktur i otwartych rachunków ksiązkowych, wydaje skarbonki domowe.

Godziny kancelaryjne codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, od godz. 8. do 12. przed południem i od godz. 2. do 4. po południu.

W Dąbrowie i w Łazach biura filialne urzędują tylko w poniedziałki, środy i piątki od godziny 4. po południu.

ZARZĄD

Towarzystwa oszczędności i zaliczek w Cieszynie, stow. zarejestrowanego z nieograniczoną poręką.

I. Domański. A. Teper. H. Filasiewicz.

Alojzy Taube

KUPIEC

w Jabłonkowie

poleca swój bogato zaopatrzony skład, gdzie po najtańszych cenach można dostać: asfaltową papę do krycia dachów, prawdziwy lak do dachów, doskonały Portland-cement, dalej bogaty skład ubrań, kapeluszy, obuwia i bielizny (kartony, kamgarny, galonki, chustki, jedwabne i półjedwabne i t. p.)

Rzetelna i sumienna obsługa. — Ceny umiarkowane.

Kameralny dostawca J. c. k. Wys. arcyks. Eugeniusza z Austrii

Jerzy Krywański

fabryka muzycznych instrumentów w CIESZYŃNIE

poleca swój wielki skład pierwszorzędnych instrumentów muzycznych wszelkiego gatunku.

Cenniki za darmo.



Nigdy więcej w życiu! — Niesłychane!

700 sztuk tylko za K 3'90.

Jeden wspaniały pozłac. 36-god. precyzyjny zegarek »anker« wraz z łańcuszkiem, dokładnie chodzący, za co 3 lata się ręczy, 1 modny męski krawat jedwabny, 3 szt. bd. chustek do nosa, 1 męski pierścień z imit. drogim kamieniem, 1 cygarniczka z bursztynem, 1 eleg. damska broszka (nowosć), 1 wsp. kieszonkowe zwierciadło toaletowe, 1 skórzana portmonetka na pieniądze, 1 szczyt przyrządem, 1 para guzików do mankiet, 3 guziki gorsowe, wszystko ze złota »double«, z zamkiem patentowym, 1 śl. album z obrazkami, zawierające 36 obrazk., najpiękniejszych na świecie, 5 przedmiotów do zabawy ku wielkiej uciechy młodych i starych, 1 nadzw. pożyteczny listownik, 20 przedmiotów do korespondencji i jeszcze 600 szt. różn. przedmiotów, niezbędnych w domu. Wszystko razem z zegarkiem, który sam jest wart tych pieniędzy, kosztuje tylko K 3,90. Wysyłka za pobraniem przez WIEDENSKI DOM TOWAROWY F. WINDISCH, Kraków nr. K/18.

NB. Za nieodpowiednią posyłkę pieniądze z powrotem.

Pod wiedeńską modą Fliegelmann

Pozwalam sobie donieść P. T. Publiczności z Cieszyna i okolicy, że z dniem 15. sierpnia b. r. otwarłem fabryczny skład damskiej konfekcji. Na składzie będą sprzedawane zawsze nowości w płaszczach i kostymach po cenach fabrycznych. Własny warsztat najlepszych angielskich i francuskich toalet.

O liczne odwiedzanie prosi

z głębokim szacunkiem

FLIEGELMANN,
CIESZYN, ulica Stefani 23.

3-4 jochów

dobrze drenowanej roli jest do sprzedania w Puńcowie na granicy Mnisztwa. Wiadomości bliższej udzieli sam właśc. w Puńcowie nr. 49.

Młockarnie ręczne i kieratowe

młynki (burdaki), kieraty (geple), wirówki, maszyny do kopania ziemniaków, siewniki i t. p. oraz maszyny do szycia i rowery, jak najlepsze fabrykaty, sprzedaje po jak najprzystępniejszych cenach i warunkach

GUSTAW BLUMENKRANZ, skład maszyn, CIESZYN,
Saska Kępa I. 23, II. piętro.

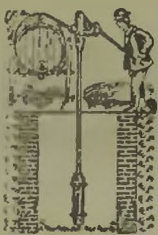


Udoskonalone pompy

do rezerwoarów, gnojówkowe, łańcuchowe, sikawki do zaprzęgu, samoczynne napajające i wszystkie gospodarskie urządzenia poleca

E. Cihelka v Hájí
u Opavy.

Cenniki i
kosztorysy za
darmo.



Przy większych zamówieniach znacznie taniej.

Thierry'ego balsam

edy nie prawdziwy. Wypróbowany przy wszystkich chorobach organów oddechowych, kaszlu, płowocinie, chrypcie, katarze gardła, bólach piersiowych, zaleganiu, przy braku apetytu, złym trawieniu, cholelitycznych boleściach, kurczach i żółdka i t. p. Zewnętrznie przy wszystkich chorobach ust, przy bólach zębów, jako woda do ust, przy oparzeniach, wyrzutach i t. d.

Thierry'ego maść centyfoliowa

wypróbowana przy choćby jak najbardziej zastarzałych, ranach i wrzodach rakowatych, zapaleniach, abscesach, karbunkulach, usuwa wszelkie obce ciała i najczęściej czyni nieopatrzeniemi bolesne operacje

2 puszek 3 K 60 h.

Apteka pod Aniołem Stróżem

A. Thierry'ego w Pregrada obok Rohitsch.

Można otrzymać prawie w wszystkich aptekach, hurtownie w drogeriach.



Najlepsze czeskie źródło!

TANIE PIERZE

1 kg. szarego, dobrego, datego 2 Kr., lepszego 2 Kr. 40 h, najl. napół białego 2 Kr. 80 h, białego 4 Kr., białego puchowego 5 Kr. 10 h, 1 kg. najl. śnieżno białego datego 6 Kr. 40 h, 8 Kr., 1 kg. szarego pucho 6 Kr., 7 Kr., białego dobrego 10 Kr., najl. pucho brzusznego 12 Kr., Przy odbiorze 5 Kg. franko.



Gotowa pościel

z grubonicianego czerwonego, niebieskiego, białego lub złotego inlektu (Nanking), 1 pierzyna 180 cm. dług. 120 cm. szer. z 2-ma poduszkami każda 40 cm. d. u. 60 cm. szer. napetnione nowym szarem bardzo trwałym puchoem pierzem 16 K., półpuchoem 20 K., puchoem 24 K., pojedyncze pierzyny 10 Kr., 12 Kr., 14 Kr., 16 Kr., poduszki 3 Kr., 3 Kr. 50 h, 4 Kr., pierzyna 200 cm. dług. 140 cm. szer. 13 Kr., 14 Kr. 70 h, 17 Kr. 80 h, 21 Kr., poduszki 90 cm. dług. 70 cm. szer. 4 Kr. 50 h, 5 Kr. 20 h, 5 K. 70 h, Podółki z mocnego grądu w paski 180 cm. dług. 116 cm. szer. 12 Kr. 80 h, 14 Kr. 80 h. Wysyłki za zaliczką od 12 Kr. wysyłane są opłatnie. Zamiana dozwolona, za nienadające się zwrot pieniędzy.

S. Benisch w Deschenitz Nr. 857 (Czechy).

Bogato ilustrowany cennik darmo i opłatnie.

Berson

Obcasy gumowe

znakomita

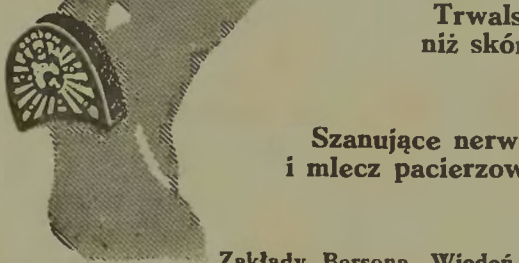
marka wartościowa!

Niedościgłe
w zaletach!

Elastyczne.

Trwalsze
niż skóra.

Szanujące nerwy
i mlecz pacierzowy.



Zakłady Bersona, Wiedeń VI.

Przeniesienie interesu.

Szanownej Publiczności z Jabłonkowa i okolicy donoszę niniejszem, że przeniosłem swój sklep korzenny i żelazny z Polskiej ulicy

do mego własnego domu obok p. Kuchejdy w Rynku.

Na składzie mam towary korzenne i żelazne. — Na sezon budowlany różne materiały do budowy; różne okucia. Mam również na składzie różne strzelby myśliwskie i luksusowe, rewolwery, proch strzelniczy w każdej ilości do sprzedania.

Przyrzekając umiarkowane ceny i rzetelną obsługę, upraszam o liczne odwiedzanie mego składu.

Z głębokim szacunkiem

Franciszek Bierski,
kupiec w Jabłonkowie.

SAMOUCZEK

ED. FITZINGER w CIESZYNIE
KSIĘGARNIA
poleca dzieła pedag. Plato v. Reuss-nera do bardzo przedkolej i najłatwiejszej nauki języków Obcych w Szkole i Domu, bezpłatnie, bo bez nauczyciela, z objaśn. wymowy i kluczem p. t.:
Polsko-Niemiecki kurs wstępny (Elementarz) po 16, 36, 72 h, 1,20 K. Kurs I. 2,40 K., kurs II. 4,80 K. Wypisy Niemieckie 72 h.
Polsko-Francuski kurs I. 3,60 K., kurs II. 9,60 K. Gramatyka Polsko-Francuska 3,60 K.
Polsko-Angielski kurs I. 2,30 K., kurs II. 3,60 K.
Polsko-Rosyjski kurs I. 4,20 K., kurs II. 5,40 K.
Amerykański Przewodnik z rozmówkami angielskimi 1,50 K.
Bezpłatne zeszyty wysyła księgarnia za nadaniem 15 h na portu.

Linia Hamburg-Ameryka.

Regularne przewożenie podróżujących znanymi pierwszorzędnymi parowcami.

HAMBURG—NOWY YORK
HAMBURG—FILADELFA
HAMBURG—KANADA

Hamburg—Brazylia	Hamburg—Srodkowa
Hamburg—La Plata	Ameryka
Hamburg—Arabia	Hamburg—Wenezuela
Hamburg—Persya	Hamburg—Kolumbia
Hamburg—Afryka	Hamburg—Kuba
Hamburg—Indye zach.	Hamburg—Meksyko.

ANTWERPIA—KANADA.

Linia Hamburg-Ameryka prowadzi n a prawie wszystkich swoich nowojorskich parowcach.

CZTERE KLASY PRZEWOZOWE.

I. kajuta, II. kajuta, III. klasa i międzypokład. Parowce Linia Hamburg-Ameryka dają przy znakomitem utrzymaniu prędkości i wygodny przewóz dla podróżujących w kajutach i wychodźców.

O wyjaśnienia i co do przewozu należy się zwrócić do generalnej reprezentacji linii Hamburg-Ameryka, Wiedeń, I., Kärntnerstrasse 38. albo do jej agenta

we Lwowie, ul. Gródecka 95,
w Czerniowcach, Herrengasse 16.

Bank Cieszyński Kredytowy

w Cieszynie



Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką w domu »Dziedzictwa« na Starym Targu nr. 4

udziela pożyczek na hipotekę i weksle na umiarkowany procent i przyjmuje

Czeki pocztowe
na żądanie.

wkładki na oszczędność

Czeki pocztowe
na żądanie.

i płaci od nich

4 1/2%
od dnia następnego po wpłacie.



18.000

podjękowań od
wdzięcznych uzdrowionych

Światową sławę

1.200

alestów (poświadczeń)
lekarskich.

uzyskał w krótkim czasie

znaną i wychwalaną powszechnie środek do nacierania

pod nazwą

ICHTOMENTOL

który setkom tysięcy cierpiącym przywrócił zdrowie i dziś jest prawie u każdego ulubionym środkiem domowym, który jak najbardziej zastarzałe i uporczywe wypadki:

Reumatyzmu, Gośca, Nerwoboli, Bólu głowy lub zębów, Kłucia w boku, Spuchlizny, Zapalenia stawów i tym podobne dolegliwości, usuwa bezpowrotnie w jak najkrótszym czasie, nawet w tych wypadkach, w których inne środki nie pomogły.

SKUTEK NADZWYCZAJNY.

Działanie szybkie i pewne.

Jedyną główną fabryką i wysyłką prawdziwego Ichtomentolu:

Laboratorium chemiczne aptekarza

SZYMONA EDELMANA

w SAMBORZE, Rynek nr. 30-4.

Pocztą wysyła się f r a n k o (z opłaconą pocztą) 5 flaszek za 6 K, 10 flaszek franko za 10 K. — 25 flaszek franko za 23 K.

UWAGA:

Uprasza się żądać tylko Ichtomentolu w plombowanym opakowaniu i zamawiać Ichtomentol li tylko ze Sambora, dokąd fabryka przeniesioną została.

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Cena z przesyłką pocztową:
całorocznie 7 K — h
półrocznie 3 „ 50 „
kwartalnie 1 „ 75 „
Bez przesyłki pocztowej:
całorocznie 6 K — h
półrocznie 3 „ — „
kwartalnie 1 „ 50 „

Numera pojedyncze ma na składzie w Cieszynie: Drukarnia »Dziedzictwa«, plac Teatralny 8; księgarnia »Stella« przy ulicy Stefanii (Głębokiej); Rudolf Białek, kupiec »pod Modrą«; w Boguminie (dwo-rzec): Otto Müller; w Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru; w Orłowej: u Rudolfa Halfara, księgarza, w głów-nym składzie i we filii obok klasztoru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 h.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcy i Administracyi »Gwiazdki Cieszyńskiej« w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi w środę i piątek w Cieszynie.

Za ogłoszenia płaci się 20 halerzy od wiersza (rzadka) drobnego, przy kilko-razowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 66.

W Cieszynie, środa, dnia 24. września 1913

Nr. 76.

 Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcąca się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego“ w Cieszynie. 

Ślascy posłowie polscy i czescy u ministrów we Wiedniu.

Ślascy posłowie do Rady państwa i do Sejmu narodowości polskiej i czeskiej zjawili się w piątek, dnia 19. i w sobotę, 20. września b. r. we Wiedniu u prezydenta ministr. hr. Stürgkha, oraz u poszczególnych ministrów, aby przedstawić rządowi najważniejsze i nie cierpiące zwłoki żądania i życzenia ludu śląskiego. Imieniem deputacyi poselskiej przedłożył je prezydentowi ministrów senior posłów śląskich p. dr. Jan Michejda, poczem zabierali głos jeszcze inni posłowie. Przedstawiwszy rozmiary klęski, jaka spadła zwłaszcza na wschodnią część kraju, skutkiem długotrwałych deszczów i sześciokrotnych wylewów, domagali się posłowie szybkiej i wydajnej pomocy od rządu przez wyznaczenie większej kwoty z funduszy państwowych na regulację rzek i potoków górskich, oraz na naprawę zniszczonych pól, robót wodnych, dróg, mostów i t. p. Dla dotkniętych klęskami rolników konieczną jest doraźna pomoc, przez przyznanie im opustów podatkowych, dostarczenie, względnie ułatwienie w nabyciu taniej paszy dla bydła i ziarna na zasiew, udzielenie soli bydłowej i cukru dla pszczoł i t. p. Celem zmniejszenia grożącego klasie robotniczej i przemysłowcom bezrobocia domagali się posłowie przyspieszenia zamierzonych już, oraz rozpoczęcia szeregu innych koniecznych budowli i robót państwowych, jako to budowy internatu przy polskim seminarium nauczycielskiem w Bobrku, starostwa powiatowego w Ostrawie Polskiej, kolei z Kończyc Wielkich do Polanki, a następnie gmachów dla gimnazjum polskiego i dla seminarium nauczycielskiego niemieckiego w Cieszynie, gimnazjum czeskiego w Opawie i t. p. Nadto domagali się, aby rząd zapobiegał napływowi zagranicznych robotników. To ostatnie żądanie odnosi się zwłaszcza do przemysłu budowlanego w Opawskim i w Ostrawskim, oraz do hut we Witkowicach, do-kąd rozmyślnie sprowadza się wielkie ilości robotników z zagranicy, chociaż robotnicy tutejsi roboty nie mają i chociaż rząd jest najpoważniej-

szym odbiorcą tych hut. Wkońcu poruszono żądanie, aby legitymacje robotnicze, uprawniające do jazdy koleją po niższych cenach, obowiązywały także w dni powszednie, względnie, aby bilety kolejowe powrotne ważne były w każdy dzień roboczy.

Ministrowie przyrzekli uwzględnienie tych życzeń, jak tylko nadejdą sprawozdania władz miejscowych o rzeczywistych rozmiarach szkód, oraz w miarę możliwości.

Przechodząc do spraw politycznych, domagali się posłowie jak najrychlejszego zwołania Sejmu krajowego śląskiego, aby mu dać sposobność do wybrania nieustającej komisji dla reformy wyborczej, w myśl sankcyonowanej już ustawy krajowej, i ostatecznego załatwienia tej piekającej sprawy. Posłowie zwrócili uwagę ministrów na to, że lud się burzy i nie zniesie dłużej krzywdy, jaką mu wyrządza obowiązująca ordynacya wyborcza sejmowa. Polscy i czescy posłowie będą musieli opuścić dotychczasowe wyczekujące stanowisko i będą musieli chwycić się najostrzejszych środków. Gdyby więc większość sejmowa ociągała się z załatwianiem reformy wyborczej, powinien rząd wziąć inicjatywę w swe ręce i wystąpić z własnym projektem, przyczem należałoby uwzględnić zasady, które były podstawą opracowanego swego czasu przez Sejm kompromisowego projektu reformy wyborczej.

W odpowiedzi swej zwrócili ministrowie uwagę na trudności, na jakie sprawa reformy wyborczej napotyka, zapewniając, że rząd robi wszystko, co w jego mocy leży, aby sprawa ta pomyślnie załatwioną została. Poseł Reger zastrzegł się, że o ileby prawo wyborcze nie miało być równe i powszechne, to można się zgodzić jedynie na tak zwaną »kuryę robotniczą«, to jest taką, w którejby mieli prawo wyborcze jedynie wszyscy ci, którzy nie głosują w innych kuryach.

Oprócz tego poruszono w ciągu dyskusyi z poszczególnymi ministrami mnóstwo bieżących spraw gospodarczych, politycznych i kulturalnych, uzyskując przyrzeczenie uwzględnienia lub poparcia ich.

Na zakończenie podniesiono jeszcze za inicjatywą posła Regeera krzywdę, jaka dzieje się rezerwistom uzupełniającym (Ersatzreservisten) przez to, że ich zatrzymano w czynnej służbie wojskowej znacznie dłużej, aniżeli na to pozwala ustawa wojskowa. Krzywda ta dotknęła wielu żołnierzy, rekrutujących się ze Śląska i rząd powinien czem prędzej przywrócić stan prawny i krzywdę naprawić. Prezydent ministrów odpowiedział na to, że rezerwistów zatrzymano pod bronią na podstawie rozkazu najwyższego komendanta armii a na pytanie, czy to się zgadza z ustawą, będzie musiał dać odpowiedź parlament i wtedy także rząd nie omieszką wyłuszczyć swoje stanowisko w tej sprawie.

W wymienionej powyżej akcji wzięli udział posłowie do Rady państwa ze Śląska: Cingr, ks. Londzin, dr. Michejda, Reger i Witt, oraz posłowie na Sejm śląski: Gudrich, Halfar, dr. Lukeš i Poppe.

Precz z naszym największym wrogiem!

(Dok.)

Jakież materialne szkody wyrządza alkohol? Odpowiedzi, jakie nam na powyższe pytanie daje nauka, przechodzą nasze pojęcia. Niktby z pewnością nie pomyślał, jakie ogromne sumy pochłania ten największy wyzyskiwacz ludzkości. W samych Niemczech wydaje ludność na napoje alkoholiczne okragło 3.000.000.000 marek (marka okragło 1,20 K) czyli 3 razy tyle, ile na wojsko i flotę. Na podatki państwowe skarży się każdy, ale na alkohol, który znacznie więcej pochłania, mało kto! W Anglii wydaje się rocznie na gorące trunki 2720 milionów marek, podczas gdy na chleb i mieszkanie tylko 1400 milionów. Gdyby za pieniądze, wydane w Ameryce na gorące napoje, kupiono maki pszennej, naładowano nią wielkie wozy, zaprzężone w dwa konie, to utworzyłby się pas fur tak długi, że opasaćby mógł 2 razy całą naszą ziemię. Podobnych przykładów można by przytoczyć więcej, czyż jednak już te trzy nie wystarczą, aby dać nam pojęcie, jakie sumy mo-

Ks. JÓZEF LUBOJACKI.

Fundusz ubogich na Śląsku Cieszyńskim.

(C. d.)

Dozór nad temi dziećmi miał t. zw. Obserwator z Opawy. Obowiązkiem jego było co pół roku osobiście się przekonywać, jak ludzie z dziećmi się obchodzą, czy je w porządku i czystości trzymają i dobrze je wychowują. Przy takiej wizytacyi był obecny proboszcz, nauczyciel i przełożony gminy. Rozstrzygano przy niej, czy dorośli chłopcy pójda do rzemiosła, czy też do szkół. Jeżeli się pokazało, że dziecko krzywdy nie ma, otrzymywało opiekun na kwartał 1 zł. jako dodatek na ubranie dziecka; jeżeli dziecku krzywda się działa, dawano je gdzieś indziej na wychowanie. Nie chciał mieć ktoś dłużej dziecka, musiał miesiąc naprzód zawiadomić o tem proboszcza, który poczynił odpowiednie kroki u komory i urzędu okręgowego. Również było trzeba bezzwłocznie zawiadomić proboszcza o chorobie dziecka i iść z nim do »chirurga«, który za leczenie i za leki dla tych

dzieci otrzymywał rocznie pewną sumę. W razie śmierci dziecka zakomunikowano to proboszczowi i urzędowi okręgowemu. Stało się nie-rzad, że zatajano śmierć dziecka, aby otrzymy-wać dalej pensję miesięczną. W tym razie nakładał urząd okręgowy surową karę, zazwyczaj więzienie; niekiedy musiano karę odrobić »na pańskim«.

W szkole dzieci-sieroty nie płaciły chesnego, książki otrzymywały z gubernium.

Otaczano więc, jak widać, te dzieci szczegól-ną opieką. Już ciągle kontrola przyczyniała się do tego, że się z niemi lepiej obchodzono, że w razie choroby miały zabezpieczoną przymusową opiekę lekarską; były więc nieraz w lepszym położeniu, niż dzieci własne.

Instytucya funduszu ubogich poczęła się na początku pomyślnie rozwijać. Sprawozdanie z r. 1787. wykazuje, że na Śląsku otrzymało 329 ubogich 2441 zł. 48 ct. i 1 halerz; składek wpłynęło 3158 zł. 30 ct. 1 halerz. W poszczególnych miastach wynosiły:

Dochody:

w Cieszynie	1114 zł. 59 ct. 1 h.
we Frydku	314 » 5 » 2 »
w Bielsku	496 » 47 » 3 »
w Skoczowie	154 » 57 » 1 »
w Strumieniu	36 » 5 » 2 »
we Frysztacie	131 » 54 » 2 »

Rozchody:

w Cieszynie	1172 zł. 2 ct. (118 ludzi)
we Frydku	328 » 38 » 2 h. (32 »)
w Bielsku	539 » 24 » (52 »)
w Skoczowie	745 » 45 » 1 » (19 »)
w Strumieniu	36 » 5 » 2 » (16 »)
we Frysztacie	148 » 14 » (23 »)

Z Bogumina wykazu nie posłano, statystyki z Jabłonkowa nie mogłem znaleźć.

Ta początkowa ofiarność niebawem gasła. Powody były różne. Jeden natury psychologicznej, że fundusz spadł do rzędu szarych, dzien-nych rzeczy. Inny — a ten był główny — były ciągle wojny. Właśnie w tych czasach, t. j. od r. 1800.—1813., była Europa i kraje austriackie jedną płonąca pochodnią, widownią ciągłych wojen.

(Dok. nast.)

Żądajcie we wszystkich gospodach i restauracyach »Gwiazdki Cieszyńskiej«! Wspierajcie tych pp. kupców i przemysłowców, którzy w naszym piśmie anonsują!

głyby być oszczędzone, ile za to możnaby wybudować szkół, szpitali, przytułków dla starców i t. p. zakładów dobroczynnych. Sumy, o jakich pojęcia nie mamy, idą z powodu, że się tak muszę wyrazić, głupoty ludzkiej na marne. Może mi teraz jeszcze kto zaprzeczy, że główną przyczyną biedy, niedostatku i drożyzny są sami ludzie? Ale niejedynemu rozumie w ten sposób: »Prawda, że alkohol wyrządza duże szkody materialne, ale ofiarować n. p. 20 h dziennie na trunki, to znowu nie tak dużo.« Gdyby człowiek, wydający dziennie 20 h na wódkę, składał sobie przez 20 lat tę małą kwotę, to zebrałby po upływie tego okresu 1440 K!!, a więc majątek, o jakim się robotnikowi nawet nie śniło, a przecież wśród robotników spotykamy najczęściej ów zwyczaj pokrzepiania się wódką po pracy. Niejeden może przypominać sobie ile to góspodarstw pochłoniął alkohol, ile znajduje się ich w ręku obcym, może nam wrogim. A przecież nikt nie zadłużył się od razu. Drobne sumy, poświęcane codziennie alkoholowi, wzrastają z czasem do tak dużej kwoty, że przyprawiają niejednego o cały majątek!

Zastanówmy się wreszcie krótko, jakie szkody społeczne wynikają z używania alkoholu. Podstawą społeczeństwa jest, jak wiadomo, rodzina. Jest ona najważniejszą jego częścią składową. Jeżeli poszczególne rodziny żyją prawidłowo, jeżeli spełniają wzorowo wszystkie do nich należące zadania, to i cały naród rozwija się pomyślnie. Czyż jednak owo zgodne, harmonijne i poprawne pożyte jest możliwe w rodzinach, których członkowie hołdują alkoholowi? Słusznie skarżą się biskupi: »Alkohol znieważa i splugawia świętość rodziny, zabiera pokój i szczęście; pocóż przytaczać dowody, dość spojrzeć na łzy i łkania setek nieszczęśliwych żon, matek i dzieci.« Z upadkiem prawidłowego życia rodziny upada stopniowo naród, jak nam to stwierdza Francja, gdzie ubytek ludności jest z roku na rok bardziej zastraszający.

Spółeczeństwo, chcąc się prawidłowo rozwijać, musi się składać z członków zdrowych cieleśnie i duchowo. Już wyżej wykazałem, że alkohol rujnuje fizycznie i moralnie swoich wielbicieli, a teraz chcę tylko wspomnieć, że jego ujemne skutki odbijają się również na potomstwie pijaka. Dziecko pijaka jest obciążone dziedzicznie zarówno fizycznie jak i umysłowo, a spostrzeżenia wykazują, że w 2—3 pokoleniach rodzina pijaka całkowicie wymiera. Not-mandya dostarczała swego czasu Francji najtęższych i najdzielniejszych żołnierzy — kirasjerów. Dzisiaj zmniejszono liczbę tego rodzaju wojska z powodu braku wielkiego chłopca, a u normandyjskich żołnierzy można często zauważyć drżenie na całym ciele, spowodowane nadmiernym używaniem alkoholu. Mamy więc jasny dowód, jak niebezpiecznym jest alkohol nie już dla jednostek, ale dla całych narodów. Na uwagę zasługuje jeszcze niebezpieczeństwo, grożące nam Polakom na Śląsku ze strony alkoholu. Wiadomo, że wszystkie gorzelnie, ogromna ilość gospód znajduje się w rękach nam wrogo usposobionych ludzi, po największej części żydów-Niemców. Nasz chłop, lubiący jeszcze niestety często zaglądać do kieliszka, zadłuża się u takiego właściciela szynku, jest od niego zawisły, a więc musi i we wszystkich publicznych sprawach, jak n. p. przy wyborach postępować tak, jak mu ten nakaze. Jest to fakt niezaprzeczony, o którym każdy może się przekonać. Dużo więcej mielibyśmy rąk wolnych do pracy, gdybyśmy się wyzwolili od używania alkoholu!

Omówiłem więc w krótkości zgubne skutki używania gorących napojów, mianowicie ze stanowiska moralnego, zdrowotnego, materialnego i społecznego. Trafnie charakteryzuje rolę alkoholu, względnie ludzi, trudniących się jego sprzedażą kard. Vanghau: »Szynkownie tłoczą się w najciemniejszych, najnędzniejszych, i najuboższych dzielnicach i jak tyleż upiorów wysysają krew biedaków. Są to pułapki, nastawione na nieszczęsne ofiary; dla nich obojętnym jest, kto wejdzie, czy robotnik ze świeżo otrzymaną tygodniową zapłatą, czy stroskana żona lub matka, czy wesoły chłopaczek, czy wynędzniałe dziewczę, czy nawet małe dziecko — każdy jest witany skwapliwie, byle tylko przyniósł parę groszy. Grosze zbijają się w srebrniki, srebrniki w złoto i fortuna szynkarza rośnie szybko. Bogacz staje się coraz i coraz bogatszym, karmiąc się ciałem biedaka, ssąc jego krew i nie troszcząc się o zgubę jego duszy. Choroba, występki, nędza utrwalają się beznadziej-

nie: tysiące ludzi co rok ginie u nas marnie z pijaństwa.«

Na zakończenie zastanówmy się jeszcze trochę nad środkami, zapomocą których należy tego najniebezpieczniejszego naszego nieprzyjaciela zwalczać. Praca w tym kierunku powinna się już zaczynać w rodzinie. Obowiązkiem rodziców jest wpoić w dzieci to przekonanie, że używanie trunków przynosi wyłącznie tylko szkodę, przytem powinni jednak sami przyświecać dzieciom przykładem trzeźwości, bo »verba docent, exempla trahunt«, t. zn. słowa uczą, ale przykłady pociągają. Że tak jest w rzeczywistości, widzimy z testamentu mordercy Hoche'go, którego wyjątki już wyżej przytoczyłem: »Pierwszy przykład, mówi on, dał mi własny ojciec, który był pijakiem i w pijanym stanie zmarł we śniegu. Wy ojcowie, którzy jesteście pijakami, pomnijcie na to, że przez wasz nałóg zatruwacie krew, a przez zły przykład dusze waszych dzieci!«

Dalej powinna kształcić dziecko w tym kierunku szkoła, lecz tu znów na poparcie teoretycznych wywodów musi służyć przykład wstrzemięźliwego nauczyciela. A jak często dzieje się u nas przeciwnie. Po wyjściu młodego pokolenia ze szkoły powinny się niemi zająć różne stowarzyszenia i przez popularne odczyty, przez gazety, broszury i książki treści antyalcoholicznej uchronić go od oddania się temu nałogowi. Pod tym względem robi się u nas bardzo mało, bo jak rzadko można usłyszeć podobny wykład, jak rzadko można spotkać książkę podobnej treści! A przecież ta sprawa staje się dla nas coraz bardziej palącą! Na pomoc państwu nie możemy w zwalczaniu alkoholu dużo liczyć, bo ze względu na wysokie opodatkowanie napojów alcoholicznych chodzi skarbowi o jak największe jego zapotrzebowanie, a więc uzdrowienie się z tej choroby zależy wyłącznie od nas samych. Oby każdy z czytelników poważnie się nad tem zastanowił i wyciągnął z moich słów i podanych faktów korzyści dla swojego i bliźnich swoich dobra. Zwalczajcie alkohol u siebie i u innych, przełamcie ten niemądry zwyczaj, nakazujący, że przy każdym spotkaniu i zabawie towarzyszyć musi alkohol! Chroncie od niego wasze dzieci, nie pijcie szczególnie wódki, bo:

Kto pije wódkę, ten wspiera wrogów naszej św. wiary;

Kto pije wódkę, sprowadza na siebie nieprzyjaciół swojej mowy i narodowości;

Kto pije wódkę, ten przytępia swój rozum;

Kto pije wódkę, ten depcze nogami szczęście swej rodziny i daje zły przykład innym;

Kto pije wódkę, ten okrada swą rodzinę, bo marnotrawi pieniądze na lepsze rzeczy potrzebne;

Wódka nie zawiera żadnego pokarmu, tylko truciznę, niszczącą ciało i ducha;

Wódka nie pokrzepia, tylko wyciąga z ciebie ostatnią siłę, a potem słabiesz coraz bardziej;

Wódka pozbawia cię majątku, a na jego miejsce wciska ci w rękę kij i torbę żebracza.

Dlatego hasło nasze: Precz z wódką, precz z trucizną! Tylko trzeźwym duchem pozbedzimy się ucisku i wyzysku i wywalczymy sobie lepszą przyszłość!! X.

Korespondencye.

Z GÓRNEJ ŁOMNEJ.

(Nad mogiłą ś. p. ks. proboszcza Waleczka.) Więc to prawda, to rzeczywistość, że już go niema między nami, naszego drogiego ks. proboszcza Adolfa Waleczka? Wierzyć się nie chce, że wymowny jego język zamilkł, że jego wiecznie ruchliwa postać zasnęła snem śmierci. A przecież tak jest. Tam na wzgórzu, pod krzyżem cmentarnym świeża mogiła mówi: Tu spoczywa. I śpiewają i szumią i huczą mu żalosną pieśń te zielone bory, wśród których przeżył na ustroniu jak pustelnik lat trzynaście, mruży kryształowy strumyk w precudnej dolinie ostatnie słowa pożegnania: Z Bogiem!

Tak niestety w sobotę zaniesliśmy śmiertelne szczątki naszego duszpasterza na doczesny odpoczynek do pracy uciążliwej i żmudnej, po długim niedomaganiu i bolesnej chorobie. Jeszcze w poprzedzającą niedzielę, w uroczystość Podwyższenia św. Krzyża, żył, odprawił

Mszę św., a 3 dni później legł w trumnie. A myśmy tak do niego przytęgli, myśmy go tak szanowali, tak gorąco kochali, bo on nas i nasze potrzeby rozumiał, bo był naszym ojcem, nieraz może na pozór surowym, ale zawsze czułym, miłującym nas ojcem, wielkim dobrodziejem, światłym przewodnikiem. Niema go już wśród nas; oby mu Pan za trudy i mokoły w winnicy Swej poniesione oddał sowitą nagrodę, udzielił światłości wiekuistej i użyczył po pracy spoczynku!

* * *

Chociaż ś. p. ks. Adolf Waleczek od dłuższego czasu chorował na wadę serca, nikt z nas nie przypuszczał, że katastrofa nastąpi tak rychło. W dzień odpustu, dnia 14. b. m. jeszcze odprawił nabożeństwo, słuchał spowiedzi, choć jakieś dziwne przecucia nurtowały jego duszę, nastrojały go smutno i melancholijnie. Nagle jeden atak apoplektyczny, potem drugi i po przyjęciu św. Sakramentów, których udzielił ks. aktuaryusz Matiej z Mostów, zasnął spokojnie w Panu we środę, dnia 17. b. m.

Jaką miłością i przywiązaniem cieszył się zmarły nasz ks. proboszcz, tego dowodem był pogrzeb, który się odbył w sobotę, dnia 20. b. m. Do odległej Sałajki pospieszyło 50 księży i 3 teologów, zjawił się pokaźny zastęp nauczycieli z całej okolicy, przybyło sporo obywateli z Jabłonkowa i z całego podgórze, a prawie w komplecie my zasmuceni parafianie Górnej Łomnej. Z żalem i boleścią w duszy otoczyliśmy trumnę jego.

Po odśpiewaniu officium za zmarłych odprawił ks. kanonik i dziekan Piotr Moroń z Istebnej w asyście Mszę św. za duszę zmarłego naszego ks. proboszcza, poczem kolega zmarłego, ks. radca Józef Lomosik, proboszcz z Grojca, w serdecznych słowach skreślił żywot, działalność i charakter nieboszczyka. Głośny płacz obecnych świadczył o tem, że boleśnie odczuwają niepowetowaną stratę. Kondukt żałobny odprawił ks. prałat i Generalny Wikar. Msgr. Jerzy Kolek z Frysztatu, poczem ponury pochód wśród jęku dzwonów wyruszył na cmentarz, gdzie drogie zwłoki złożono w cieniu krzyża cmentarnego na doczesny spoczynek.

Zmarły, który był jednym z nielicznych już oryginałów, odznaczał się wszechstronnem wykształceniem, był nader sumiennym, punktualnym, szczerze pobożnym i gościnnym kapłanem, zawsze wesoły, pełen humoru i zdrowego, domorosłego dowcipu, był nam biednym góralom w Górnej Łomnej zawsze życzliwym doradcą i prawdziwym duszpasterzem. (Zajmował się także gorliwie rozszerzaniem prasy katolickiej, szerzeniem oświaty między biedną, uciskaną górską ludnością. — Przyp. Red.) Zachowamy mu wdzięczność i niezwiędłą pamięć w modlitwach i dobrych uczynkach. R. i. p.

Osieroceni parafianie z Górnej Łomnej.

Przegląd polityczny.

AUSTRIA I WĘGRY. »Budap. Hirlap« donosi, że szefem sztabu generalnego armii austriacko-węgierskiej w miejsce ustępującego bar. Conrada von Hötzendorfa zostanie komendant korpusu w Budapeszcie, Karol Tersztynszky.

— »Die Zeit« powtarza za gazetą niemiecką »Rheinisch-Westf. Zeitung« następującą historię: Podczas pobytu arcyks. Franciszka Ferdynanda razem z cesarzem Wilhelmem II. w Springe w listopadzie r. z., cesarz niemiecki, robiąc aluzję do oświadczenia prasy austriackiej, że Niemcy bezwarunkowo poprą Austro-Węgry na wypadek wojny, miał mu powiedzieć: »Moje zdanie Ty zanaadto silnie porządkujesz moją szablą.« W monachijskim tygodniku »März« dr. Helmolt twierdzi, że w Springe cesarz Wilhelm II. stanowczo oświadczył, że po zajęciu przez Serbię i Czarnogórę Sandzaku nowobazarskiego na wszelką akcję wojenną na Balkanie jest już za późno, gdyż taka akcja wywołałaby wojnę europejską. Dlatego też cesarz Wilhelm II. uważa za potrzebne nie tylko w interesie Niemiec, ale także i Austro-Węgier z góry powiedzieć, że Niemcy tym razem Austro-Węgom nie przyszyłyby z pomocą. Taką samą odpowiedź otrzymał szef sztabu generalnego austr. Schemua, gdy w tym czasie bawił w Berlinie i

konferował z szefem wielkiego sztabu generalnego niemieckiego generałem Moltkem. Wskutek tego oświadczenia cesarza Wilhelma i generała Moltkego Austro-Węgry musiały zaprzestać wszelkich dalszych planów co do akcji wojennej.

ALBANIA. Rozruchy w Albanii trwają dalej. Albańczycy atakują wojska serbskie. Nadeszły też wiadomości o nowych ruchach mobilizacyjnych w Bułgarii. Co się tyczy Essada paszy, twierdzą, że chce on ogłosić się generalnym gubernatorem Albanii i urzędować aż do ostatecznego zamianowania księcia Albanii. Podejrzenie sfer rządowych w Belgradzie, że źródłem agitacji w Albanii są wpływy zagraniczne, podtrzymuje obecnie dziennik »Prawda«. Pismo to twierdzi nawet, że wchodzi tu w grę bułgarskie i austro-węgierskie machinacje, że wielu oficerów obu tych państw przybyło do Albanii, aby organizować na granicy bunt przeciwko Serbii. »Lokal-Anzeiger« donosi z Belgradu, że cała prasa domaga się wkroczenia wojsk, celem odparcia napadów band albańskich. Wojska serbskie powinny obsadzić wszystkie ważne pozycje nadgraniczne. W kołach politycznych mówią, że rząd w razie potrzeby zmobilizuje ewentualnie dwie dywizje.

FRANCYA. Król grecki Konstantyn przyjął w Paryżu na posłuchaniu ministra spraw zagranicznych Pichona, poczem udał się do pałacu Elizejskiego, gdzie prezydentowi Francji Poincaremu wręczył osobiście wielką wstęgę orderu Zbawiciela. W śniadaniu, które Poincare dał na cześć króla, wzięli udział: prezydent gabinetu, minister spraw zagranicznych i minister wojny. Poincare wznosił toast, w którym powitał króla i podniósł, że uczucia przyjazne Francji dla Grecji pozostały niezmiennione. Król w odpowiedzi podziękował za powitanie i za słowa wypowiedziane przez Poincarego, który powiedział, że Francja zawsze żywi niezmiennie uczucia przyjaźni dla Grecji. Zapewnienie to o niezmienną sympatię, jakiej Francja dała tyle dowodów, jest wielce cenne, a mowca przywiązuje wielką wagę do utrzymania nadal węzłów przyjaźni, jaka łączy Francję i Grecję.

TURCYA. Traktat pokojowy turecko-bułgarski już został podpisany; zaczyna się od słów: »Obaj panujący, pragnąc przywrócenia stosunków na trwałej i silnej podstawie...« We wstępie nie powiedziano, jak w traktacie londyńskim, o »wieczystej« przyjaźni. Artykuł 1. ustala znaną już granicę. Artykuł 2. załatwia sprawę narodowościową. Mieszkańcom obszarów, pozostających przy Bułgarii, pozostawia się okres 4-letni, po którego upływie będą mogli albo wyemigrować, albo przyjąć narodowość bułgarską. Podczas tych 4 lat ludność nie będzie pociągana do służby wojskowej. Artykuł 3. określa prawa muzułmanów i ich gmin. Mają oni korzystać z tych samych praw politycznych, co Bułgarzy chrześcijańscy. Według art. 4. dobra religijne mahometańskie (vakuf) będą zarządzane przez gminy muzułmańskie. W art. 5. ustala się ogólne zawieszenie broni. W myśl artykułu 6. Turcy wycofują się w ciągu 2 miesięcy z obszarów, pozostających przy Bułgarii. Artykuł 7. zawiera postanowienie o wymianie jeńców. Inny artykuł powiada, że pokój londyński o tyle pozostaje w mocy, o ile nie zmienia go układ obecny. Jeszcze inny artykuł, że układ obecny wchodzi w życie z dniem podpisania. Pierwotne żądanie Bułgarów, aby osobny artykuł traktował o wzniesieniu i utrzymaniu pomników na pobojujiskach, nie utrzymało się. Do układu dodano kilka protokołów dodatkowych, wyjaśniających poszczególne artykuły lub załatwiających sprawy drugorzędne. Jeden protokół dotyczy zapłaty za rekwizycje podczas okupacji.

JAPONIA A CHINY. Biuro Reutera dowiadyduje się, że — jak się zdaje — Chiny zgodziły się tylko na drobniejsze żądania Japonii, podczas gdy co do żądań usprawiedliwienia się i usunięcia generała Kangsuma nie nadeszła jeszcze odpowiedź. Japoński urząd spraw zagranicznych badał rząd angielski, jakie on zająłby stanowisko na wypadek wojny z Chinami. Rząd angielski odpowiedział, że musiałby z wielką obawą spoglądać na wojskową akcję Japonii, która mogłaby sprowadzić podział Chin. Natomiast Anglia będzie dyplomatycznie popierała

Japonię przy jej żądaniu usprawiedliwienia się w Pekinie.

Z Cieszyna i okolicy.

Wiadomości z duchowieństwa. Zamianowani zostali: ks. Tomasz Gózdź, wikary w Jabłonkowie, excurrento administratorem w Górnej Łomnej; ks. Wiktor Kubaczka, wikary, administratorem w Kamienicy.

Zgromadzenie ludowe »Związku śl. katolików« odbędzie się w niedzielę, dnia 28. b. m. o godz. 3. po południu w gospodzie p. Jachnika w Dolnym Międzyrzeczu.

Mianowanie. Minister sprawiedliwości zamianował zastępcę prokuratora dra Erwina Bukowskiego w Cieszynie radcą sądu krajowego, sędziego Gustawa Hamburgera w Bielsku sędzią powiatowym tamże.

Pruski order »czerwonego orła« 1. klasy otrzymał od cesarza niemieckiego Wilhelma marszałek krajowy hr. Larisch.

Z Wydziału krajowego. Śl. Wydział krajowy na posiedzeniu z dnia 9. b. m. zamianował p. Jerzego Ferenzę, kierującego nauczyciela w Rostropicach, stałym nauczycielem przy 4-klasowej szkole w Dziedzicach.

Uroczyste poświęcenie »Internatu« w Bobrku odbyło się w niedzielę wśród sprzyjającej pogody przy masowym udziale ludności z całego Śląska; również popołudniowy wiec zgromadził przed nowowyprowadzonym »Internatem« licznych słuchaczy, którzy ze skupieniem i zainteresowaniem wysłuchali zajmujących i treściwych referatów i przemów. Szczegółowe sprawozdanie z tej potrójnej uroczystości podamy w następnym numerze.

Konkurs. Zarząd Główny »Macierzy Szkolnej Księstwa Cieszyńskiego« w Cieszynie ogłasza konkurs na posadę nauczyciela w szkole ludowej pospolitej i wydziałowej z prawem publiczności w Cieszynie do przedmiotów objętych grupą I., tudzież na jedną posadę nauczyciela w 4-klasowej mieszanej szkole ludowej pospolitej z prawem publiczności w Boguminie-dworcu. Do posad tych przywiązane są pobory, określone śląską ustawą szkolną z dnia 6. listopada 1901. r. Nadto pobiera każdy nauczyciel dodatk drożyznianny, wynoszący 10% sumy płacy zasadniczej i dodatków pięcioletnich, dodatek na mieszkanie, ustalony dla nauczycieli szkół »Macierzy« w ten sposób, że nauczyciel szkoły ludowej pospolitej i wydziałowej pobiera 600 K rocznie, nauczyciel szkoły ludowej pospolitej, włączony do statusu, 500 K, a nie włączony do statusu 300 K rocznie. Prócz tego każdy nauczyciel w szkołach ludowych pospolitych i wydziałowych »Macierzy« pobiera dodatek »Macierzy« w rocznej wysokości 330 K, a w szkołach ludowych pospolitych w wysokości 220 K. Wymienione posady nadane zostaną natychmiast. Podania należy wnosić w drodze służbowej do Zarządu Głównego »Macierzy Szkolnej« w Cieszynie. Termin upływa z dniem 5. października b. r.

Na ochronkę w Bobrku złożyli: pp. Franciszek Tomiczek, Fr. Kałuża, Fr. Żertka, Fr. Wojtek, Józef Nawrat, Edward Pawlusiński, Fr. Wlach, Ferd. Wlach, Kaszper Obala, Alojzy Milata, dr. Ernest Farnik, nauczyciel Kałuża, Stefan Gerat, Paweł Tomanek, Alojzy Dyba po 2 K. Zebrane na odpuszcze bobreckim 11 K 70 h. N. N. Blaton 1 K, przez p. Fr. Tomiczka 5 K; Fr. Wlach 1 K; dr. Ernest Farnik, ze sprzedaży 130 widokówek Internatu, 10 bloczków razem z naddatkami przy sprzedaży widokówek Internatu i widokówek tow. ludoznawczego 41 K 85 hal. Komitet pań, czysty dochód ze sprzedaży przy bufecie 30 K; za bloczki zebrał p. Fr. Wojtek 56 K 27 h. Jako czysty zysk z wyszynku piwa p. Fr. Wojtek 35 K 84 h. — Wszystkim ofiarodawcom, jako też Komitetowi pań i panom, którzy przy poświęceniu Internatu w Bobrku zbierali na ochronkę, serdeczne podziękowanie składa Komitet obywatelski.

Z sądu przysięgłych. W dalszym ciągu sąd przysięgłych w Cieszynie rozpatrywał następujące sprawy: W sobotę, dnia 27. czerwca 1913. r. trzech robotnicy: Bronisław Drabik, Jan Czamara i Fr. Woźnica zabawiali się wieczorem w gospodzie Reika w Karwinie hazardową grą w karty. Woźnica »obegrał« zupełnie obydwoh towarzyszy, którzy postradali całą swoją wypłatę i o godz. 12. wyniósł się potajemnie z gospody. Drabik jednakże poszedł za nim i do-

biegłszy go, miał go napaść i zabrać mu całą gotówkę w kwocie 140 K. Oskarżony tłumaczy się jednak, że prosił Woźnicę, by mu wrócił połowę wygranych pieniędzy na zapłacenie wiktów. Woźnica miał go w odpowiedzi na to uderzyć dwiema rękami w twarz, wskutek czego przyszło między nimi do bijatyki. Po przesłuchaniu świadków i przemowie obrońcy przysięgli zaprzeczyli pytanie co do rabunku, uznali jednak oskarżonego winnym przekroczenia co do gry hazardowej. Trybunał skazał Drabika na 10 K kary z zamianą na 48 godzin aresztu. — W piątek, dnia 12. b. m. po południu stanęli przed przysięgłymi na tajnej rozprawie dwaj młodociani zbrodniarze: 17-letni Ryszard Buja i 15-letni Franciszek Jurczyk, obydwaj z Czechowic, oskarżeni o zbrodnię przeciw obyczajności. Wypadek ten świadczy o okropnym wprost zwyrodnieniu obydwoh oskarżonych. Rzecz miała się następująco: Małżonkowie Wiesnerowie powracali wieczorem z Dziedzic z pracy do domu. Nagle w szczerem polu wśród nocnej ciemności napadło na nich dwóch drabów, z których jeden (Jurczyk) powalił Wiesnera na ziemię i trzymał go, a tymczasem drugi nędznik rzucił się na Wiesnerową i zgwałcił ją. Wiesnerowa, 40-letnia kobieta, matka 7-ga dzieci, broniła się rozpaczliwie, tak iż odniosła poważne rany. Po dokonaniu zbrodni zwyrodniałe młokosy uciekły, zabrawszy ze sobą torebkę z różnymi wiktuałami. Żandarmerya wkrótce ich aresztowała. W śledztwie przyznali się do wszystkiego. Obecnie na rozprawie z największą beczelnością zaprzeczyli po prostu wszystko, mówiąc, że nic nie uczynili ani niczego nie zeznawali. Trybunał zarządził odroczenie rozpraw aż do listopada w celu przesłuchania sędziego śledczego i jego protokolanta.

— W sobotę, dnia 13. b. m. przed południem rozpatrywano sprawę 50-letniego palera murarskiego Andrzeja Grygierczyka z Grabowie, oskarżonego o fałszowanie monet. Grygierczyk bowiem płacił w sklepie Sedlakowej w Dziedzicach fałszywymi dwukoronówkami i w ten sposób wykryto następnie w jego mieszkaniu różne przyrządy i materyały do fałszowania monet. Przysięgli uznali go winnym zarzuczonej mu zbrodni, a trybunał skazał go na 6 miesięcy więzienia z postem co 14 dni. Więzienie śledcze wliczono mu do kary.

Wieczorek abiturientów polskich odbył się w sobotę w Cieszynie przy wypełnionej sali Domu Narodowego. Na program wieczorku złożyły się śpiewy i odegranie »Ślubów panińskich« Al. Fredry. Młodzi amatorzy odegrali tę klasyczną sztukę z prawdziwym artyzmem i sprawili zgromadzonemu licznie gościom miłą niespodziankę swym udatnym występem. Burze oklasków były widocznym świadectwem ogólnego zadowolenia. Po przedstawieniu odbyła się zabawa towarzyska.

Z Golezowa. W niedzielę, dnia 28. września b. r. święci tutejsza parafia odpust ku czci św. Archaniola Michała. Po południu zaś o godzinie 2. odbędzie się tu uroczyste poświęcenie kamienia węgielnego pod nowy kościół. Aktu poświęcenia dokona przew. ks. Msgr. Sikora, dziekan i proboszcz z Cieszyna, kazanie okolicznościowe wygłosi przew. ks. radca i kanclerz Kałuża. Katolicy! Przybądźcie licznie na tak doniosłą i rzadką uroczystość, pokażcie, iż mocno trzymacie się fundamentów naszej świętej wiary!

Z Mazańcowic. W nocy z piątku na sobotę 19. b. m. przeszła tutaj ciężka burza z piorunami, przyczem nie obeszło się też bez smutnego wypadku. Piorun uderzył w dom chałupnika Chwistka; dom spłonął. Wypadek ten dla właściciela tem przykrejszy, że piorun już po drugi raz w tym roku dom ten zniszczył. Właściciel był tylko na budynek asekurowany, na zbiory nie.

Z Górnego Międzyrzecza. Burza z piątku na sobotę dała się tu we znaki, gdyż piorun zapalił domostwo chałupnika Krala.

Z Małych Kończyc. Rok 1913. niebardzo dla nas pomyślny. Deszcz zniszczył plony, siedmiokrotna powódź dokonała reszty, a oprócz tego straszny nieprzyjaciół, ogień, zniszczył do szczeru już trzecie obejście. Spaliła się dnia 19. b. m. rano drewniana chałupa Pawła Kolondry. Właściciel na robocie w Bystrej, żona u sąsiada, w domu same dzieci; ogień pono podłożony. Niestety wielkie, tylko w części pokryte ubezpieczeniem.

Z Białej. Zgromadzenie tutejszych Niemców, po przemowie fabrykanta Josephy'go, uchwaliło votum nieufności dla posła Łazarskiego i zażądało, aby złożył mandat posła do parlamentu z powodu stanowiska, jakie zajął w sprawie udzielenia obywatelstwa honorowego, nadanego przez Radę miasta Białej dziesięciu Niemcom.

Rozmaitości.

Śmierć ks. Zofii Sachsen-Weimar. Ogromne wrażenie wywołała wiadomość o nagłej śmierci księżniczki Zofii Sachsen-Weimar w Heidelbergu, która liczyła 25 lat. Oficjalnie podają udar sercowy za przyczynę śmierci, obiegają jednak stanowcze pogłoski, że księżniczka sama się uśmierciła, a to z powodu, że rodzice jej nie chcieli jej zezwolić na poślubienie bar. Bleichrödera, syna bankiera berlińskiego. Księżniczka Zofia podobno już od kilku lat utrzymywała stosunek miłosny z młodym Bleichröderem, a przed paru miesiącami pojawiła się wiadomość o zaręczynach, której jednakże zaprzeczono.

Cholera. Podług urzędowego sprawozdania od wybuchu epidemii aż do 16. września w całej Serbii zachorowało na cholere 1035 osób, z tych 380 już wyzdrowiało, 194 umarło.

Rozpusta niemiecka w Wrocławiu. Według dochodzeń oficjalnych istniała w Wrocławiu formalna spółka, złożona z wybitnych obywateli miasta, którzy do swoich orgii wciągali dziewczęta niżej lat 14. Do tej pory sprawdzono, że te osoby wybitne użyły do swoich orgii 72 dziewcząt, 8 wybitnych mieszkańców Wrocławia, między nimi pewien oficer i urzędnik policyjny, odebrali sobie życie. Cała ta sprawa rzuca bardzo charakterystyczne światło na demoralizację dzisiejszych Niemiec.

Wpisy do krajowej szkoły ceramicznej w Podgórzu. Czternasty kurs ceglarski dla wykształcenia dozorców, kierowników i t. p. dla fabryki cegieł, drenów i dachówek rozpoczyna się w dniu 1. października b. r. Kurs trwa 18 miesięcy a nauka jest bezpłatna. Przyjętym na naukę może być kandydat mający ukończonych lat 18, posiadający ukończoną szkołę ludową, a pierwszeństwo mają ci, którzy wykażą się praktyką w zawodzie ceramicznym. Do wpisu zgłaszać się należy w dniach 25. do 30. września do Dyrekcji szkoły (Podgórze, ul. św. Floryana 5) ustnie lub pisemnie, a przy zgłoszeniu przedłożyć metrykę, świadectwo szkolne i ewentualnie świadectwo pracy praktycznej.

Najgorszym złem naszych czasów, najbardziej rozpowszechnionym cierpieniem jest zawsze chroniczne zatwardzenie lub zapchanie. Powstaje ono przez przeciwnaturalne nagromadzenie się i zatrzymanie się resztek potraw w kanale kiszki i wywołuje w organizmie najnieprzyjemniejsze skutki. Długotrwałe zatwardzenie stoi na przeszkodzie całemu procesowi trawienia, a zatem i odżywiania się ciała, a nadto w następstwie wywołuje zmniejszenie się energii danego osobnika. Najskuteczniejszym środkiem przeciw zatwardzeniu jest ta przez pierwsze powagi lekarskie wszystkich pięciu części świata uznana Saxelehnera »Hunyady János« woda gorzka. Nie powinna ona zatem brakować w żadnym domu.



Darmo szukam człowieka,

który kauczkowych obcasów

JESZCZE NIE NOSI.

Ile listów otrzymują panujący? Król angielski Edward otrzymywał dziennie przeciętnie tysiąc listów i po trzy tysiące druków. Gdyby król, podobnie jak inni panujący, nie był wolny od opłaty pocztowej, to skarb angielski miałby z jego portów po 250.000 franków rocznego dochodu. Prezydent Stanów Zjednoczonych otrzymuje po 700 listów dziennie, cesarz rosyjski po 500 listów, królowa holenderska tylko po 100 i 150 dziennie; prezydent Rzeczypospolitej francuskiej po 600 do 700 na dzień.

Ogłoszenia.

Związek katolickiej młodzieży robotniczej w Cieszynie urządza w niedzielę, dnia 28. września 1913. r. w sali »Dziedziectwa« (Stary Targ 4) w Cieszynie wieczorek humorystyczny, na którym odegrana zostanie sztuka »Fatalna kielbasa« w 2 aktach i wygłoszone zostaną monolog. Początek o godz. 7. wieczorem. Po wieczorku zabawa towarzyska. — Wydział.

Ceny targowe w Cieszynie z dnia 20. września b. r. Pszenica —, żyto —, jęczmień —, owies K 7,60, 7,—, 6,40; ziemniaki —, siano K 10,50; słoma K 8,—; drzewo K 10,—.

Dobrze opłacająca się

kolarnia

wraz z przynależnościami, gdzie od wielu lat jest również ciągle w ruchu kuźnia, jest od 15. października b. r. do wynajęcia. — Wiadomości udziela:

Fryderyk Wiesner, właśc. gospody w Cieszynie, ul. Bielska 13.

Przyjmę kilku

zręcznych robotników

do wyrobu rur cementowych.

JAN KÜHN, wyrób towarów cementowych

Jednego lub dwóch trzeźwych i spolegliwych PALACZY

ku piecom do wypalania cegieł (systemu Hoffmanna) przyjmie się natychmiast na stałą posadę. — Zapytania należy kierować do parowej cegielni J. BERGERA, Bogumin 1.

Budynek murowany

w Raju i zabudowania gospodarcze, oraz około pół morga pola, przy drodze powiatowej, 20 minut drogi od miasta Frysztata, jest pod dogodnymi warunkami z wolnej ręki do sprzedania. — Wiadomość u właściciela pod nr. 137 w Raju i w biurze »Związku ludowego« we Frysztacie.

Budynek

l. 240 w Skoczowie murowany, przy drodze cesarskiej, dobrze frekwentowanej, ogród i jeden morg pola przy budynku, jest z wolnej ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość u FRANCISZKA PRZYBYŁKI w Skoczowie.

Szkoła muzyki w Skoczowie.

Mam zaszczyt donieść Szanownej P. T. Publiczności Skoczowa i okolicy, iż mam zamiar od 1. października b. r. rozpocząć

naukę na fortepianie, na instrumentach smyczkowych (rzniętych), dętych i nauki harmonizacji

tak w moim mieszkaniu jak i poza domem, według najlepszej metody. Uczniowie zgłaszają się mogą od 25. września b. r. w Skoczowie, Rynek 79, I. piętro, lub wcześniej u pana Zdenka, parter.

Z szacunkiem

Wojciech Coufal, organista.

Spiewnik oraz książka modlitewna p. l.

„Chwalcie Pana“

wydane przez »Dziedziectwo błog. Jana Sardandra«.

1 egz. oprawny w półskórek, okładka gietka, brzeg czerwony 1 K 30 h. — 1 egz. oprawny w skórę szagrynową, wyciski gustowne, brzeg złożony 2 K. — 1 egz. oprawny w skórę watawaną, brzeg złożony 2 K 40 h. — 1 egz. opr. w skórę gładką, jasno-brunatną, podwatawaną, bardzo gustowne wyciski, brzeg złożony 3 K 50 h. — 1 egz. opr. w skórę gładką podwatawaną, w kolorze agatowo-czerwonym, brunatnym albo ciemno-zielonym, gustowne wyciski, brzeg złożony 3 K 60 h. — 1 egz. opr. w delikatną a zarazem mocną skórę kozłową, podwatawaną, bardzo gustowne wyciski, zamiast zameczka rzemyk 4 K.

Zamówienia przyjmuje:

Sekretarz »Dziedziectwa« ks. Tomanek w Cieszynie.

Ogłoszenie.

Katolicka gmina w Jaworzu przy Bielsku (śl. austr.) ma do oddania w drodze ofert

budowę nowego probostwa.

Budowa tylko włącznie z robotami profesjonalistów zostanie oddana jednemu ze składających oferty.

Druki kosztorysowe, za zwrotem kosztów wydaje Urząd gminny w Jaworzu w godzinach urzędowania.

Oferty należy wnosić najpóźniej do 30-go września b. r. do Urzędu parafialn. w Jaworzu. Późniejsze zgłoszenia nie zostaną uwzględnione.

Komitet budowy zastrzega sobie oddanie budowy bez względu na wysokość oferty.

KOMITET BUDOWY.

300 do 500 papierosów można zrobić na godzinę patentowaną maszynką

„JOU-JOU“

którą można obejrzeć na wystawie »Adria« we Wiedniu lub u zastępcy Edw. FEITZINGERA w Cieszynie. Wielkie zaoszczędzenie czasu i pieniędzy dla silnie palących, także kilku razem, cena K 45,—. Wydana kwota opłaca się w krótkim czasie.

Gospoda

przy Frysztacie, z koncesją realną, dwa morgi dobrego pola, stodoła, ogród, przy drodze powiatowej, i dobrze idący sklep są do sprzedania. Potrzeba gotówki 6000 K, reszta zostanie zainstalowana na 5%. Byłbym też gotów gospodę zamienić na realność rolniczą, położoną w powiecie cieszyńskim, frydeckim lub frysztańskim. — Bliższej wiadomości udzieli Administracja »Gwiazdki Cieszyńskiej« w Cieszynie.

Nigdy więcej w życiu! Niesłychane!

700 sztuk tylko za K 3.90.

Jeden wspaniały pończak. 36-godz. precyzyjny zegarek »anker« wraz z łańcuszkiem, dokładnie chodzący, za co 3 lata się ręczy, 1 modny męski krawat jedwabny, 3 szt. bd. chustek do nosa, 1 męski pierścionek z imit. drogim kamieniem, 1 cygarniczka z bursztynem, 1 eleg. damska broszka (nowość), 1 wsp. kieszonkowe zwierciadło toaletowe, 1 skórzana portmonetka na pieniądze, 1 szczyrnyk z przyrządem, 1 para guzików do mankiet, 3 guziki gorsowe, wszystko ze złota »double«, z zamkiem patentowym, 1 śl. album z obrazkami, zawierające 36 obrazek, najpiękniejszych na świecie, 5 przedmiotów do zabawy ku wielkiej ucieście młodych i starych, 1 nadzw. pożyteczny listownik, 20 przedmiotów do korespondencji i jeszcze 600 szt. różn. przedmiotów, niezbędnych w domu. Wszystko razem z zegarkiem, który sam jest wart tych pieniędzy, kosztuje tylko K 3.90. Wysyłka za pobraniem przez WIEDENSKI DOM TOWAROWY F. WINDISCH, Kraków nr. K/18.

NB. Za nieodpowiednią poсылkę pieniądze z powrotem.

Bank Cieszyński Kredytowy w Cieszynie



Czeki pocztowe na żądanie.



Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką w domu »Dziedziectwa« na Starym Targu nr. 4 udziela pożyczek na hipotekę i weksle na umiarkowany procent i przyjmuje

wkładowi na oszczędność

i płaci od nich

4 1/2 %

od dnia następnego po wpłacie.



Czeki pocztowe na żądanie.



GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Cena z przesyłką pocztową:
całorocznie 7 K — h
półrocznie 3 „ 50 „
kwartalnie 1 „ 75 „
Bez przesyłki pocztowej:
całorocznie 6 K — h
półrocznie 3 „ — „
kwartalnie 1 „ 50 „

Numera pojedyncze ma na składzie w Cieszynie: Drukarnia »Dziedzictwa«, plac Teatralny 8; księgarnia »Stella« przy ulicy Stefani (Głębokiej); Rudolf Bialek, kupiec »pod Modrą«; w Boguminie (dworzec): Otto Müller; w Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru; w Orłowej: u Rudolfa Haliara, księgarza, w głównym składzie i we filii obok klasztoru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 h.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcji i Administracji »Gwiazdki Cieszyńskiej« w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi w środę i piątek w Cieszynie.

Za ogłoszenia płaci się 20 halerzy od wiersza (rzadka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 66.

W Cieszynie, piątek, dnia 26. września 1913.

Nr. 77.

 Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcąca się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego“ w Cieszynie. 

Zbliża się nowy kwartał!

Przy zmianie półrocza — czas odnowić prenumeratę i wyrównać dawne zaległości. Prenumerata, to znaczy przedpłata, powinna być zapłacona z góry rocznie, półrocznie lub ćwierćrocznie. Musimy płacić marki, druk i papier i to zaraz. Chcielibyśmy powiększyć nasze pismo, ale możliwem to będzie tylko wówczas, jeżeli wszyscy czytelnicy i abonenci staną się apostołami naszej gazety, jeżeli każdy z dotychczasowych abonentów zwerbuję nowego abonenta. Pamiętajcie, że prasa jest pierwszorzędną potęgą.

W każdym domu, w każdej restauracji, w każdej rodzinie katolickiej polskiej powinna być »GWIAZDKA CIESZYŃSKA«! Prenumerata roczna z przesyłką pocztową 7 K, półroczna 3 K 50 h, kwartalna 1 K 74 h; bez przesyłki pocztowej rocznie 6 K, półrocznie 3 K, kwartalnie 1 K 50 h.

W Cieszynie można uiszczać prenumeratę w Banku Cieszyńskim kredytowym w domu »Dziedzictwa« i w drukarni »Dziedzictwa«, plac Teatralny 8.

Administracja »Gwiazdki Cieszyńskiej«.

Poświęcenie Internatu i uroczystości jubileuszowe.

Usiłowania towarzystwa »Opieka nad kształcąca się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego« zostały nareszcie uwieńczone pożądanym skutkiem. Od r. 1906. zbierano skrzętnie wśród polskiej ludności katolickiej na Śląsku grosz wdowi tak, iż zbierało skromny kapitał, który pozwolił wydziałowi »Opieki« w jesieni r. 1912. przystąpić do budowy Internatu. Zakupiono piękny plac pod budowę w wymiarze 1 morga obok polskiego seminarium nauczycielskiego w Bobrku; budowa

postępowała rażno naprzód, tak iż gmach został wykończony w lecie b. r. i oddany swemu przeznaczeniu z początkiem roku szkolnego 1912/13.

Ubiegłej niedzieli, dnia 21. września b. r., odbyło się uroczyste poświęcenie Internatu a równocześnie obchód 1600-letniego jubileuszu edyktu tolerancyjnego cesarza Konstantyna Wielkiego i 40-letniego jubileuszu istnienia i działalności towarzystwa kulturalno-oświatowego p. n. »Dziedzictwo błog. Jana Sarkandra dla ludu polskiego na Śląsku«.

Mimo niepewnej pogody — w nocy z soboty na niedzielę padał ulewny deszcz — i mimo chłodnej aury i mimo zakulisowych usiłowań, by odciągnąć ludność katolicką od tej potrójnej uroczystości, udał się obchód dobrze i wypadł wspaniale. Na placu przed Internatem stanął improwizowany ołtarz polowy, który gustownie udekorowano zielenią i kwiatami. Po godzinie 9. zaczęły się gromadzić liczne zastępy ludu z różnych stron Śląska, które się powiększały coraz to bardziej, otaczając żywym wieńcem ołtarz i budynek w liczbie od 2000 do 3000. Głośne wystrzały moździerzy od wczesnego rana zwiastowały początek pięknego święta.

Przed godziną 10. przybył ks. Prałat i Generalny Wikaryusz Msgr. Kołek z Frysztatu w towarzystwie ks. Radcy i Dziekana Msgr. Sikory z Cieszyna, przybył także ks. Ludwik Kasprzyk, naczelnik sekretariatu katolickiego w Krakowie, przybyli reprezentanci duchowieństwa katolickiego, pan starosta dr. Wiktor Strömenger, dyrektorowie obu zakładów polskich w Cieszynie i Bobrku, pp. Wiktor Schmidt i dr. Farnik, kilku członków gromad nauczycielskich gimnazjum i seminarium polskiego, zjawili się dosyć licznie polska inteligencja katolicka i liczne tłumy ludu.

Uroczystość rozpoczęła się kazaniem okolicznościowem, które wygłosił ks. prof. Tomasek, poczem ks. Prałat Kołek odprawił w asyście ks. Msgr. Sikory, ks. Buzka i ks. Sznurowackiego uroczystą Mszę św. po-

lową. Piękny obraz przedstawiał ołtarz wspólnie ozdobiony, rzęście oświetlony, okolony pasmem modlących się rzeszy; przy towarzyszeniu harmonium popłynęła z piersi i serc dziękczynna pieśń: Ciebie Boże chwalimy! Nadto odśpiewał chór studentów z Internatu kilka pieśni na cztery głosy. Kilkakrotnie zaczęły czarne chmury spuszczać to drobne, to grube krople na ziemię; zdawało się, że lada chwila spadnie ulewny deszcz; lecz nabożeństwo odbyło się bez przeszkody. Na końcu udzielił ks. Prałat zebranych błogosławieństwa Najśw. Sakramentem, poczem poświęcił w licznej asyście nowy gmach, składając na końcu serdeczne życzenia błogosławieństwa i łaski Bożej dla tego nowego zakładu wychowawczego.

Po poświęceniu otworzyły się podwoje Internatu i licznie zebrana publiczność zaczęła zwiedzać budynek, wyrażając się w nader pochlebnych słowach o pomieszczeniu studentów, o pięknym, gustownym urządzeniu. W suterenach znajdują się piwnice, mieszkanie stróża, mieszkanie służby, umywalnia, pralnia, spiżarnia, obszerne kuchnia i wspólna jadalnia.

W parterze 2 przestronne uczelnie, mieszkanie dyrektora i archiwum.

Na I. piętrze uczelnia, sypialnie, umywalnia, infirmaryum (pokój dla chorych) i pokój dla prefekta. Nadto znajduje się w gmachu oprócz Internatu ochronka z osobnym wejściem. Na ochronkę przeznaczono pokój i mieszkanie dla ochraniarki.

Wszystkie ubikacje są jasne, widne, wszędzie dużo świeżego powietrza, światła słonecznego, tych dwóch najważniejszych warunków zdrowia i higieny, szczególnie w zakładach wychowawczych, dla młodzieży przeznaczonych. Ogólnie podobało się położenie Internatu. Oddalony od kurzu i prochu drogi cesarskiej, okolony świeżą zielenią sąsiednich łąk i pól, oświetlony elektrycznie, znalazł nowy Internat po-klask wszystkich zwiedzających.

Jura i Jonek.

Jura: Że się też to tak w niedzielę zdzierzało, ten czas, caluska noc ze soboty na niedzielę, a przeca na te poświęckie się to wybrało; ale było to piękne.

Jonek: Anibych się nie był pomyślał. Ludzie przyjechali z daleka, a było ich kupe, ale by ich jeszcze było więcej, dyby ta pogoda była isto, ale niejeden się myślał, gdo wie, może bee deszcz i zustoł doma; wszyckim, co przyszedł albo przyjechali, się to bardzo podobało. Pięknie ustrojony ołtarz, to nabożeństwo, poświęcka a popołudniu to zgromadzenie przed nowym internatem.

Jura: No a byłeś się też podziwiać na ten internat w postrzodku?

Jonek: Możesz wiedzieć, prawitach się: będą mieć ci sztudencio wielką wygodę, ekstra izby na uczeni, ekstra na spani i na jedzeni, zdrowe powietrzy, widno, wesoło, wszędy helektryka, radość się temu przyzdrzyć, radość w tem mieszkać.

Jura: Ale jedno się mi nie podobało.

Jonek: No cóż takiego?

Jura: Że tam hnet wedle tych huścaczek i ryngeszpili było tela bałucha i hałasu, potem

że w nowej dali kartke na placówkę i że jacyś chłopczyśka rozdawali po ceście ludziom, jak szli dopołudnia z poświęckami, jakisi kartki z zaproszeniem na jakisi lampartyje. Na to ludzie nadawali, aż pluli. Też się to będzie trzeja dobrze zapamiętać.

Jonek: Joch też to zmiarkował i prawitach się hnet: jo się to zapiszę taki postępowani, ale choć czas był nieistny, dość chłodnawo, to to przeca wszycko truć kartek na lampartyje było piękne.

Jura: Joch się też tam zebroł ze znomy mi z poza parchowskiego lasu, się tam bardzo lutowali na nowe porządki, co tam chce zaprowadzić jeden gospodzki z pod czerwionej szmaty.

Jonek: Cóż to za jeden?

Jura: Dyć wiesz, jakechmy tam w tej dziedzinie byli na odpuszcie na św. Bartłomieja, że uż tam wtedy porządni gazdowie na to szkamrali, czy nie pamiętasz?

Jonek: Aha, ja, ja, uż wiem, to je ten gospodzki na tej putyce za parchowem, tam downi był żydek a ten szynk sprzedał, kupił go jeden hawierz, się na Szombarku jeżył i fuczoł, aż go tam stela wyfukali i spod przy parchowcu ku szynkfasu, by oświecać ludzi tą bulowską; to ci je mądrala, jeny że w głowie siekani, tóż tych

głupich to to chyto na swój lep i warzechuje że to hruza.

Jura: Że się też nasz noród do od takiego światowca komandyrować, to gańba.

Jonek: Synku, ponikiery za szaroką albo półkwartetkę kwitu sprzedo bai swoją dusze, to nie dziwota. Tuż ci ten wyfuczany takich tych braci z mokrej sztwierci ściągo do putyki, częstuje gorzółczyskiem, a jak mają porządnie pod czopką, to im od szynkfasu robi kozani o opiach, wychwolo kikuciorzy, uczy, że Pana Boga nima, że kwit to grónt. Bai skleił jakisi kółko i tam zwyrce swoim pluławym jęczyskiem, chciołby dziedzine do góry nogami obrócić, wychynić statecznych ludzi z prawa a wybrać samych jego kumpanów, to potem bee czerwiony raj.

Jura: To się też ci porządni powinni ruszać i takich kafabli nauczyć moresu.

Jonek: Dyć się też nie dają. Ci wyfuczani piszą rontem jakisi rekursy na hetmaństwi i do Łopawy, żałoby na tedrażniejsze prawo gminne, ale ich to dopadło, bo musieli płacić kore, że nie nalepili na ty pisma sztemplików; tak im ten istny nafukoł do głowy, że zażądali, by uwolnić szynkierzy od dowki gminnej z piwa i kwitu, tacy głupi ci ludzie.

Żądajcie we wszystkich gospodach i restauracjach »Gwiazdki Cieszyńskiej«! Wspierajcie tych pp. kupców i przemysłowców, którzy w naszym piśmie anonsują!

Zachwyt, radość i zadowolenie malowały się na twarzach tych setek osób, przesuujących się po korytarzach, sypialniach, uczelniach, że młodzież nasza, która musiała się do tychczas po wielkiej części tułać po ciemnych, wilgotnych norach, nie otrzymywała odpowiedniego pożywczego wikt, nie miała należytego nadzoru, znalazła takie piękne schronisko.

Po nabożeństwie i poświęceniu ruszyły powoli tłumy zgromadzone to do domów, do sąsiednich wiosek, to w stronę miasta. Ruchliwe dziewczęta i studenci rozdawali odezwy i sprzedawali widokówki na rzecz nowego Internatu i ochrony.

Po południu między godziną 2. a 3. znów się zaroilo na placu przed Internatem; na wiec religijno-oświatowy przybyło przeszło 1000 ludzi, większą częścią z poza Cieszyna i najbliższej okolicy, którzy z wielkiem zajęciem wysłuchali wywodów, wygłoszonych przez wymownych referentów.

Jako prezes »Opieki« zażądał ks. poseł L o n d z i n o godz. 3. wiec katolickim pozdrowieniem, proponując do prezydium na przewodniczącego ks. Radcę D u d k a z Bogumina, na zastępcę p. reagenta Dr. D y b o s k i e g o a na sekretarza p. Dr. Leona W o l f a, koncypienta adwokackiego z Frysztatu. Według ułożonego programu zabrał głos jako pierwszy mówca p. reagent Dr. Antoni D y b o s k i na temat: »Znaczenie katolickiego Internatu dla ludu polskiego na Śląsku«. Głęboko obmyślany, z uczuciem, przekonaniem i werwą wypowiedziany referat dostojnego mówcy wywołał burzę oklasków i zrobił na zebranych wielkie wrażenie. Mówca wspominał na wstępie o powstaniu towarzystwa »Opieka nad kształcąca się młodzieżą katolicką im. bł. Melchiora Grodzieckiego« jako ważnej placówki pracy kulturalno-oświatowej, skreślił krótko jego dzieje, przedstawił wynik jego pracy: nowowytbudowany gmach wychowawczy, który ma zastąpić bezdomnej, opuszczonej młodzieży, będącej na studiach, dom rodzicielski, ma dać pokarm ciała, ma przede wszystkim bronić dwóch ideałów: wiary i narodowości i nieść przed narodem oświaty kaganiec. (Mowę p. reagenta będziemy się starali oddrukować w całości w przyszłym »Poście Związku śląskich katolików«.) Skończył gorącym apelem do obecnych, by tę nową piękną instytucję według sił popierali, zapisując się na członków i składając datki na umorzenie znacznego długu.

Następnie odezwał się donośnym głosem do zebranego ludu poseł tego ludu ks. Józef L o n d z i n; przedstawił obecnym historię uroczystego towarzystwa kulturalno-oświatowego »Dziedziectwa bł. Jana Sarkandra dla ludu polskiego na Śląsku« i czterdziestolecia pracy oświatowej między ludnością katolicką na Śląsku. Z uznaniem i wdzięcznością wspominał o założycielach i wybitnych działaczach w tem towarzystwie, szczególnie 25-letniej owocnej pracy niezapomnianego założyciela, prezesa i pracownika »Dziedziectwa« s. p. ks. Msgr. Świe-

żego, ks. Dziekana i innych działaczy, których kryje cmentarna mogiła. Ciężkie chwile, jakie przechodzić musiało »Dziedziectwo«, dzięki Bogu minęły, rozwinęliśmy działalność oświatową na szeroką skalę, posiadamy dom, jako centrum naszej działalności, drukarnię, obarczoną jeszcze wprawdzie znacznym długiem, ale ufni w pomoc Bożą i w poparcie wszystkich tych, którym oświata leży na sercu, patrzymy z otuchą w przyszłość. Na końcu zwrócił się w serdecznych słowach do 2 członków honorowych »Dziedziectwa«, ks. dziekana D u d k a i p. reagenta Dr. D y b o s k i e g o, wręczając im równocześnie pięknie wykonane dyplomy członków honorowych.

Nowozamianowani podziękowali za wielki zaszczyt, jaki ich ze strony »Dziedziectwa« spotkał, i przyrzekli pracować wytrwale ile sił stanie do ostatniego tchu życia dla dobra tej instytucji, która tak dużo zdziałała dla Śląska i ma tak doniosłe dla oświaty ludu polskiego katolickiego znaczenie.

Trzeci mówca, redaktor i sekretarz p. Karol H o l e k s a z Krakowa obszernie omówił znaczenie edyktu Konstantyna Wielkiego i wysnuł z tego historycznego zdarzenia obowiązki, jakie dziś po 16 wiekach ów edykt i jubileusz tego edyktu na nas nakłada. Walczyć mamy z nowym pogaństwem w rodzinie, szkole, prasie, w usiłowaniach o lepszy byt i o chleb codzienny i w organizowaniu luźnie idących jednostek, szczególnie obalamuconych i zmaterjalizowanych rzeszy robotniczych, szukać zwycięstwa krzyża nad wrogami. Gromkie oklaski świadczyły, że mówca, syn śląskiej ziemi, przemówił do przekonania zebranych.

Imieniem sekretaryatu katolickiego diecezji krakowskiej powitał ks. L. K a s p r z y k z Krakowa wiecowników płomiennymi słowy i wezwał do bronienia wiary i języka ojców.

Na zakończenie odczytał przewodniczący kilka telegramów, które nadesłali: prof. uniwersytetu Górski, dyrektorowie Winkowscy z Poronina, ks. biskup Wałęga, radca szkolny Habura z Tarnowa, ks. kanclerz Kałuża i inni.

Nareszcie przyjęto następującą rezolucję: »Wiec religijno-oświatowy, zebrany dnia 21. września 1913. przed gmachem Internatu im. bł. Melchiora Grodzieckiego w Bobrku, wzywa i nawołuje całą ludność katolicką do zapisywania się na członków »Dziedziectwa bł. Jana Sarkandra« i towarzystwa »Opieka nad kształcąca się młodzieżą im. bł. Melchiora Grodzieckiego«.

Po wyczerpaniu porządku dziennego przewodniczący trzykrotnym okrzykiem na cześć Papieża Piusa X. i Cesarza Franciszka Józefa I. zamknął obrady.

Każdy z przebiegu obchodu poświęcenia i podwójnego jubileuszu może być w zupełności zadowolony; nie rozwinęto szerszej agitacji, nie wysyłano osobnych zaproszeń, ogłoszono tylko uroczystość i jej program 3 razy w »Gwiazdce«, porozlepiano afisze po wioskach i po parafiach, a mimo to ze wszystkich zakątków Śląska zebrały się olbrzymie zastępy ludu.

Teraz po skończonym obchodzie poczuwa się komitet zarządzający uroczystość do miłego obowiązku podziękowania ze serca wszystkim, którzy na niedzielną uroczystość przybyli. W pierwszym rzędzie Najprzew. ks. Prałatowi i Generalnemu Wikaryuszowi Jerzemu K o ł k o w i z Frysztatu, który mimo niepewnej pogody i sędziwego wieku był łaskaw osobiście przybyć, sumę odprawił i Internat uroczystości poświęcić; szczerą podziękę składa ks. Radcy i Dziekanowi Msgr. S i k o r z e, który uroczystość swą obecnością zaszczycił i z największą gotowością wszystkich przyborów do nabożeństwa polowego łaskawie pożyczył, dzięki Przewielebnym księżom, którzy w pokaźnej liczbie przybyli, serdeczne Bóg zapłać panu c. k. starości cieszyńskiemu Dr. Wiktorowi S t r o m e n g e r o w i, pp. dyrektorom i pp. profesorom zakładów średnich za wzięcie udziału w otwarciu nowej placówki wychowawczo-oświatowej. Wszystkim zacnym zastępcom miejscowej inteligencji, stowarzyszeniom katolickim, które stanęły w cieniu swych sztandarów prawie w komplecie, Bóg zapłać p. Czernikowi za bezinteresowne ustawienie i p. Lasocie za urządzenie i ozdobienie ołtarza, p. kierownikowi Macurze za grę na organach, wszystkim, którzy się w jakikolwiek sposób przyczynili do uświetnienia niedzielnej uroczystości poświęcenia Internatu. Gorąca i serdeczna podzięką czcigodnym

panom referentom za złote słowa, wypowiedziane na popołudniowym wiecu, panienkom i panom za rozpowszechnianie widokówek a nareszcie szczerze podziękowanie Tobie, dobry polski ludu katolicki, któryś przyszedł tak licznie, tak tłumnie, by oglądać to, na coś od szeregu lat groził składać.

Przekonałeś się: Datki nie poszły na marne; dla Twych dzieci stanął gmach, gdzie znajdują opiekę i nadzór; nie zapomniawszy dotychczas, pamiętaj i w przyszłości o Internacie!

Przypominamy

wszystkim Czytelnikom naszym, że Bractwo wydawnicze św. Józefa we Lwowie, ul. Skarbowska 23

przesyła znowu Członkom swoim za nadzwyczajnie niską wkładkę roczną, bo tylko 3 K, przeznaczone przez Zarząd Bractwa na rok 1913. książki:

1. »Miłość Jezusa i Maryi w tajemnicach Różańca św.«, książka do rozważań i nabożeństwa, prześlicznie oprawna w płótno ze złotym odciskiem.

2. »Życie Pana N. Jezusa Chrystusa«. Część druga. Dzieło to duże, bogato ilustrowane.

3. »Co prowadzi do szczęścia domowego?« nader praktyczne i wielce pouczające pogadanki i wskazówki dla życia rodzinnego najpewniejsze.

4. »Kalendarz św. Józefa na rok 1913«, pełen zajmujących powieści, piękny z ładnym dodanym obrazkiem.

Ponadto każdy członek otrzymuje dyplom jako dowód przyjęcia do Bractwa.

Niechże więc Czytelnicy nasi nie zwlekają, a zaraz do Zarządu się zgłoszą, adresując wyraźnie:

Bractwo wydawnicze św. Józefa
LWÓW, Skarbowska 23.

Niebezpieczeństwo nowej wojny.

Starcia na granicy albańsko-serbskiej wywołują bardzo poważne obawy wielkich zamieszek europejskich, przede wszystkim dla Austrii. Serbia zarządziła mobilizację swoich wojsk i wysłała je na granicę albańską. To samo czyni Czarnogóra. Rozruchy, wywołane przez to, że Serbowie zamknęli Albańczykom dostęp do targów, na których mogli zaopatrywać się w zboże, służyć będą za pretekst do wtargnięcia do Albanii. Mimo, że Albańczykom udało się zająć dwie ważne pozycje, mianowicie odebrali Serbom Dibę a Czarnogórczom Tus, nie wątpią, że jeżeli Serbowie istotnie zmobilizują swoje wojska, Albańczycy nie będą w stanie oprzeć się artylerii serbskiej i walczyć z regularną armią serbską. Zachodzi więc pytanie, czy Europa dopuści do tego, aby Serbia wpadła do Albanii i zajęła te miejscowości, które konferencja londyńska przyznała państwu albańskiemu, czy i kto miałby ewentualnie wyprzeć z Albanii Serbów i Czarnogórców i czy znowu nie samej tylko Austrii przypadnie zadanie ocalenia Albanii.

Wszystkie te okoliczności wywołują bardzo ważne obawy niebezpiecznych zawiązków.

»Alb. Korresp.« donosi ze Skutari:

Powstanie na granicy serbsko-albańskiej wzrasta. Podczas gdy dotychczas walki toczyły się głównie na terytoriach czysto albańskich, które konferencja ambasadorów w Londynie przyznała Serbii, obecnie wybuchło powstanie Malissorów także w tych okolicach, których wojska serbskie, mimo uchwały londyńskiej konferencji ambasadorów, dotąd nie opuściły. Malissorowie opuścili poprzednio wszystkie punkta strategiczne w nadziei, że Serbowie szanować będą uchwały londyńskie. Wojska serbskie po obsadzeniu tych miejscowości i przez Malissorów obsadziły je, a nawet ufortyfikowały. Z tego powodu szczepy Krasnici i Gashe uzbroiły się i obsadziły wszystkie góry na południowy zachód od Diakowy i na południe od Gusinje. Ruch ten zwraca się także przeciw Czarnogórze, której wojska dopuszczają się wielkich okrucieństw na Albańczykach.

Albańczykami dowodzi znany przywódca, Issa Boljetinac. Obsadzili oni ważne węzły. Obecnie toczą się walki wzdłuż linii Diakowa-Prizrent-Dibra. Issa Boljetinac wystosował obszerny memoriał do rządu albańskiego i do mocarstw, w którym oświadcza, że Serbowie postawili Albańczykom alternatywę: albo zgodzić się na wcielenie do Serbii, albo dać się wygłodzić.

Wobec tego Albańczycy będą walczyć do ostatniej kropli krwi i wolą śmierć niż niewolę serbską.

J u r a : A gdóż się doł tak nafukać taką kikutowską mądrością?

J ó n e k : Pore takich nicpotoków nabierają se w tej parchowskiej knajpie kurażu a przezywają, klną, szamflekują na tych starych aż strach, zbierają bał podpisy, ale jakosi ci mądrzejszy ludzie się nie dali obalamoncić. Pore kikutowców i takich, co u tego istego szynkierza radzi popijają, z dziedziny nima ani jednego porządnieszego na tym archu, jeny jeden rechrór, co też wierzy jedynie w kwit i skrz tego już downo dziaduje i jak tak bee dali postępował, bee isto dziadem.

J u r a : Ten? Na niechżeż też cicho siedzi, bo mo masła na głowie aż strach. Dziwno mi je, że jeszcze takigo oźralca, co dowo dzieciom zgorszeni, cierpią we szkole. Czy nie pamięto, wiela razy kopyrtoł po szkarpach jak nieprzy mierzając iste bydle, albo jak miał głowsko rozwalone i cały był strzaskany? To nie dziwota, że takowy do tych gorzołczorzy i kikutowców przystoł. Bee tam trzeja zońść i tych porządných pouczyć, aby sfukli tego fukała i nie dali se szmyrać pod nosem od oźrałych dziadów.

J ó n e k : Toć jak się troche czas naprawi, dyć jeszcze mo przyść babski lato, to tam zońdemy obo.

»Südslav. Korresp.« donosi ze Skutari:

Odbyła się tu narada przywódców czterech szczepów albańskich. Uchwalono rozpocząć akcję wojenną przeciw Czarnogórze. Albańczycy spalili Dibę. Obawiają się, że dziś lub jutro przyjdzie tam do krwawej walki, ponieważ Serbowie wysłali do Dibry znaczne posiłki i zapewne wypędzą stamtąd Albańczyków. Wczorajsze walki były bardzo krwawe. Po stronie albańskiej zginęło przeszło 100 ludzi. Straty serbskie są również bardzo znaczne.

Serbskie Biuro prasowe donosi, że Albańczycy posiadają karabiny maszynowe i doskonałą artylerię górską. Rząd serbski postanowił zawiadomić mocarstwa, iż chce podjąć ofensywę przeciw Albanii.

Serbskie Biuro prasowe donosi: W okolicy Dibry odbyła się kilkogodzinna walka nadzwyczaj zacięta. Zakończyła się ona cofnięciem dwóch kompanii serbskich z Dibry, którą obsadzili Albańczycy w sile 6000 ludzi.

Korespondencje.

Z DARKOWA.

W zeszłą niedzielę, dnia 21. b. m. była na zebrań gmina świadkiem wielkiej uroczystości, w której brali udział marszałek krajowy hrabia Henryk Larisch i syn jego hrabia Jan Larisch z Raja, starosta p. Jaxa-Bobowski, dużo obywateli wioski i dzieci szkolne. Uroczystością tą było poświęcenie nowo powiększonego gmachu szkolnego.

Poświęcenia szkoły dokonał ks. administrator Knyps w asyście ks. Buryana, wikarego z Frysztatu, poczem przemówił ks. administrator w dobitnych słowach do zgromadzonych o wielkiej ważności wychowania. Podniósł, jak wzniosłe, ale nader trudne i odpowiedzialne jest stanowisko nauczyciela, dalej, iż religia jest rzeczą w sprawie wychowania niezawodnie najważniejszą.

Następnie zabrał głos p. starosta Bobowski, cieszył się, iż gminie udało się nareszcie zadość uczynić wymaganiom kulturalno-oświatowym, a podniósł, że w takiej szkole mogą się uczniowie zapoznać i z językiem niemieckim bez zaprowadzenia utrakwizacji, zachęcał rodziców do pilnego i regularnego posyłania dzieci do szkoły, dziękował w gorących słowach marszałkowi krajowemu i jego synowi za wzięcie udziału w uroczystości.

Wkońcu zabrał głos p. Paździora, prowizoryczny kierownik naszej szkoły. Treścią jego mowy było piękne i jasne przedstawienie stosunku szkoły do rodziny, gminy, kościoła i państwa. Podziękował on Przewielebnemu ks. administratorowi Knypsovi i ks. Buryanowi za poświęcenie szkoły, dalej dziękował naszemu Wydziałowi gminnemu, jako też i Radzie szkolnej miejscowej i wszystkim obywatelom gminy za wybudowanie tego pysznego przybytku oświaty.

Złożył również najszczerze dzięki Jaśnie Wielmożnemu p. staroście Bobowskiemu jako przewodniczącemu Rady szkolnej okręgowej za to, że pod każdym względem przyczynił się gorąco do rozszerzenia tej szkoły.

Dalej dziękował Wielmożnemu p. inspektorowi Koźdoniowi za łaskawe poparcie życzeń u wyższych władz. Wkońcu dziękował marszałkowi krajowemu hr. Larischowi i jego synowi za uświetnienie uroczystości przez wzięcie udziału i wzniesienie na znak wdzięczności okrzyku: Niech żyją!, który wszystkie dzieci i obywatela trzykrotnie powtórzyli, poczem siedmioletnia córka p. kierownika Paździora wręczyła na dowód przywiązania do Jego Ekscellencji ładny żywy bukiet. Wkońcu wskazał p. kierownik na miłościwie nam panującego cesarza Franciszka Józefa I., jako najserdeczniejszego przyjaciela oświaty, który wszelkimi sposobami popiera szkolnictwo, i wzniesł również okrzyk na znak przywiązania do domu cesarskiego: »Niech żyje!«, który również wszystkie dzieci i zebrani trzykrotnie powtórzyli, poczem p. kierownik zaintonował »Hymn ludu«, który dzieci ładnie dwugłosem odpiewały.

Na tem zakończyła się cała uroczystość.

Dziękujemy na tem miejscu p. kierownikowi Paździorze za to, że jako prowizoryczny kierownik naszej szkoły na posiedzeniach Wydziału gminnego, którego jest już dłuższy czas człon-

kiem, zawsze o znaczeniu oświaty mawiał, że im szkoła wyżej zorganizowana, tem więcej mogą się dzieci nauczyć, nawet i języka niemieckiego bez zaprowadzenia utrakwizacji, przy dobrej chęci nauczycielstwa. Dziękujemy mu za to i życzymy jak najlepszego powodzenia w tym nowym gmachu oświaty.

Również dziękujemy na tem miejscu pp. Sznepce Karolowi przełożonemu gminy, p. Paździorze Janowi, prow. kierownikowi, Szuścikowi Karolowi i p. Sliwce Franciszkowi, t. j. komitetowi miejscowemu budowy szkoły, za ich staranny i wytrwały dozór nad tą budową, która została za ich staraniem tak dobrze wykonana.

Budowa gmachu szkolnego przedstawia się wspaniale i jest ozdobą naszej gminy. Wybudował ją p. budowniczy Alojzy Golasowski z Frysztatu, którego polecamy innym gminom jako doskonałego i sumiennego wykonawcę wszelkich budowli.

Przegląd polityczny.

AUSTRIA I WĘGRY. Nowe żądania wojskowości tworzą obecnie główny przedmiot roztrząsań w kołach politycznych i w prasie, ponieważ przewidują, że żądania te przysporzą parlamentowi w sesji jesiennej mnóstwo wielkich trudności. Żądania te bowiem dochodzą do miliarda koron. Ministerstwo wojny pracuje obecnie gorliwie nad ułożeniem przyszłorocznego budżetu. Sesji parlamentu, względnie sesji delegacji w jesieni przedłożony będzie tylko budżet półroczny, a to z tego względu, że rok budżetowy, dotychczas identyczny z rokiem kalendarzowym, zmienia się i datować się będzie od 1. lipca do końca czerwca. Z tego powodu zarząd wojskowy jako też wszystkie inne ministerstwa przedłożą w jesieni budżety półroczne, a mianowicie od 1. stycznia do końca czerwca r. 1914. Półroczny normalny budżet ministerstwa wojny wynosić będzie około 500 milionów koron. Oprócz tego jednak przedłoży ministerstwo wojny żądanie uchwalenia nadzwyczajnych kredytów na wydatki mobilizacyjne, spowodowane ostatniem przesileniem bałkańskim, a które w kołach parlamentarnych obliczają na 600 milionów koron. Nowy zaś program zarządu wojskowego, co do którego minister wojny konferował przed kilku dniami z hr. Tiszą a onegdaj z hr. Stürgkkiem, — żąda powiększenia kontyngentu rekruta o dalsze 40.000 rocznie, nowego uzbrojenia artylerii i t. d. w wysokości 300 milionów koron. Zarząd marynarki zaś przedłoży nadzwyczajne żądanie kredytów na budowę dreadnoughtów w wysokości 100 milionów koron, czyli razem 400 milionów koron, co razem z sumą 600 milionów koron na wydatki mobilizacyjne, a liczba ta nie zwiększy się, wynosiłaby jeden miliard koron, samych tylko nadzwyczajnych wydatków w wojskowych.

— »Reichspost« w artykule wstępnym omawia stanowisko Niemiec w ostatniem przesileniu bałkańskiem. Stanowisko te ze względu na sojusz z Austrią pozostawiało wiele do życzenia, a dyplomacja niemiecka całkiem publicznie najbardziej polityką swoją szkodziła Austrii. Także stanowisko prasy niemieckiej jest ubolewania godnem. Coraz częściej ogłoszone są artykuły przeciw Austrii. »Reichspost« cytuje artykuł »Kyffier Zeitung«, organu rządowego jednej z prowincji pruskich, bardzo wyraźnie domagający się, aby Niemcy wypowiedziały sojusz Austro-Węgrom. — Sojusz ten, zdaniem tego dziennika, nie ma dla Niemiec żadnego znaczenia, — nakłada natomiast różne zobowiązania, od których dyplomacja niemiecka dopiero wykręcać się musiała. Prędzej czy później — pisze ten dziennik, — przyjdzie musi do wielkiej wojny, która rozstrzygnie o losie monarchii habsburskiej. Należy tedy już teraz pomyśleć o wypowiedzeniu sojuszu Austro-Węgrom, a o podziale Austrii, bo niemiecka część Austrii przypaść musi Niemcom. »Kyff. Ztg.« przemawia za sojuszem Niemców z Rosją.

TRYPOLIS. Arabowie w zajętych przez Włochów Trypolisie wciąż jeszcze nie uznają panowania Włochów i napadają na oddziały włoskie. Przeciw powstańcom wyruszył na czele silnego oddziału generał Torelli. Po długiej i zaciętej bitwie nieprzyjaciół zmuszony został do odwetu. Straty Włochów jednak są bardzo wielkie. Generał Torelli, który walczył

w pierwszym rzędzie, umarł śmiercią bohaterską. Oprócz niego zginęło jeszcze dwóch oficerów i 26 żołnierzy, a 3 oficerów i 70 żołnierzy zostało ranionych. Straty powstańców arabskich są znacznie większe.

Z Cieszyna i okolicy.

Mianowanie. P. Paweł Bobek, kierownik szkoły w Datyniach, mianowany został nauczycielem szkoły ćwiczeń w Bobrku.

Na »Internat im. bł. Melchiora Grodzieckiego« złożyli: Amatorzy i amatorki Czytelni katolickiej w Goleszowie część czystego zysku z przedstawienia amatorskiego 10 K; p. Józef Matuszyński, budowniczy w Cieszynie 2 K; p. Rudolf Drobisz, majster szewski w Cieszynie 2 K; p. Jan Szarek, sługa kancelaryjny w Trzyńcu 2 K; p. Julia Niedoba w Milikowie 4 K; p. Henryk Skulina w Skrzeczoniu 2 K; p. Jan Cienciała w Gutach 2 K; p. Józef Michalski w Zebrzydowicach 10 K; p. Jan Kunschke we Frysztacie 2 K; ks. Jan Kopeć, wikary w Groju 5 K; ks. N. N. w Cieszynie 5 K; p. Ferdynand Bajer w Cieszynie 5 K; p. Kajetan Skrla, emer. nauczyciel w Cieszynie 5 K; ks. Ludwik Kasprzyk, sekretarz w Krakowie 2 K; p. Antoni Bura w Solcy nr. 83 — 2 K; p. Józef Kobiela w Rostropicach 2 K; p. Marya Kałuża w Bobrku 20 K; p. Anna Baszanda w Cieszynie 2 K; p. Jan Boczek w Dolnej Lesznej 2 K; p. Paweł Cieślak w Trzyńcu 2 K; p. dr. Leon Wolf, koncypient adwokacki we Frysztacie 2 K; p. Franciszek Kieloch w Dziedzicach 2 K; ks. Wilhelm Kasperlik, proboszcz w Dziedzicach, z okazji poświęcenia Internatu 5 K; N. N. w Cieszynie 5 K; p. Franciszek Kunz w Sibicy 2 K; państwo Bergerowie z Bestwinki 8 K; p. Karol Steffek, pensjonista w Boguminie 3 K; p. Walerya Stopka za sprzedane widokówki 9 K 90 h; ks. Rudolf Tomanek z okazji poświęcenia Internatu 10 K; pani Czeplowa w Cieszynie 2 K; p. Dyzmaz Galocz w Karwinie 20 K; p. Rybkowa w Cieszynie za widokówki 7 K 50 h; kolektka kościelna w Międzyrzeczu 25 K; p. Katarzyna Londzin w Zabrzeżu z córkami 10 K; k. Wiktor Szyrocki z Ameryki 2 K; p. Tomasz Karol, kowal we Frysztacie 1 K; składka zebrana na wniosek p. Józefa Jastrzębskiego z Piersnej na weselu p. Henryka Matuszka z p. Maryą Jastrzębską w Piotrowicach 8 K 50 h; p. Adolf Sikora, krawiec we Frysztacie 5 K; p. Walenty Bednarczyk w Niem. Lutyni ze składki 15 K 70 h; p. Karol Orszulik, radca szkolny w Wiedniu 2 K; p. Józef Winkowski, dyrektor gimnazjum w Krakowie 20 K; p. Franciszek Habura, radca szkolny w Tarnowie 5 K; p. Tomasz Stara w Bobrku za cegielki 5 K; OO. Jezuici w Dziedzicach 10 K. Za wszystkie datki składa najszczerze podziękowanie, prosząc o dalsze, Wydział »Opiek«.

Zmiana lokalu i godzin biurowych. Stowarzyszenie św. Zyty służących katolickich w Cieszynie podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że biuro stowarzyszenia w półroczu zimowem, od 1. października b. r. do 1. kwietnia 1914., otwarte będzie codziennie od godz. 3. do 5. po południu z wyjątkiem soboty, niedzieli i świąt. Biuro zostało od 1. października przeniesione na ulicę Hasnera nr. 13, I. piętro.

Zawiazanie Kasy rękodzielników i przemysłowców w Cieszynie. We wtorek odbyło się w Domu Narodowym w Cieszynie zgromadzenie rękodzielników i przemysłowców w sprawie założenia kasy, mającej służyć interesom wymienionych kół. Zebrało się dosyć liczne grono rzemieślników, oprócz tego przedstawiciele inteligencji cieszyńskiej. Po fachowym referacie delegata ministerstwa robót publicznych z Wiednia p. Henryka Inlaendera uchwalili zebrani założyć stowarzyszenie p. f. »Kasa rękodzielników i przemysłowców w Cieszynie, stowarzyszenie z ograniczoną poręką«. Do dyrekcji wybrano pp. Antoniego Marcinka, sen., jako przewodniczącego, Jana Juraszka jako zastępcę, oraz pp. Grzegorza Cicimirskiego i Tomasza Oleja.

Okręgowy zlot sokoli w Cieszynie odbył się w ubiegłą niedzielę i ściągnął do naszego miasta licznych gości z blizka i z daleka. Głównym punktem programu zlotu były ćwiczenia polowe, które odbyły się przed południem w Nieborach. Ćwiczenia te wzbudziły ogólne zainteresowanie i ściągnęły mnóstwo widzów z Cieszyna i okolicy. Po ćwiczeniach odbyła się próba cwi-

czeń wolnych, następnie zaś pochód do Cieszyna. W pochodzie wzięło udział 400 sokołów, około 100 umundurowanych członków straży pożarnej, grupa dziewcząt w strojach śląskich, na czele zaś pochodu kroczyła banderya konna. Pochód szedł przy dźwiękach kapeli sokolej z Karwiny przez Ropice, Sibicę, w Cieszynie ulicą Dworcową, koło strzelnicy miejskiej do parku Sikory. Pochód wyglądał bardzo ładnie i malowniczo i sprawił na licznych widzach jak najlepsze wrażenie. W parku odbyły się następnie różne ćwiczenia, z których przednie miejsce zajęły ćwiczenia wolne, do których stanęło około 300 sokołów. Wszystkie ćwiczenia były nader efektowne i zostały wykonane ze sprawnością i wielką zręcznością. Po ćwiczeniach odbył się festyn. Bawiono się wesoło i ochoczo do późnej godziny wieczornej. Złot okręgowy w Cieszynie utkwiał na długi czas w pamięci widzów i uczestników.

Na «Macierz Szkolną» złożyli: pp. Józef Buchta w Pogwizdowie, tytułem połowy składki na weselu p. Jana Podgrabińskiego z p. Maryą Żyłówną 6 K 50 h; Julian Sykała w Łazach 8 K; Franciszek Kozik w Pol. Ostrawie 20 K; Wiktor Urban w Suchej Górnej, zebrane na wycieczce rolniczej na polach 5 K; Jan Głajcar, kierownik szkoły w Ustroniu-Polanie, podatek 4 K; Erazm Samborski w Łodzi 7 K 56 h.

Z okazji jubileuszu p. Hugona Sznapki, kierownika szkoły w Stonawie, złożyli na «Macierz Szkolną»: pp. ks. Fr. Krzystek, proboszcz 10 K; Wojciech Bagiński, nauczyciel 4 K; Katarzyna Ciencialówna, nauczycielka 4 K; Helena Stopówna, nauczycielka 5 K; Fr. Jeżowicz, nauczyciel 4 K; Andrzej Subik, nauczyciel 4 K; Karol Kluz, kierownik szkoły 6 K; Paweł Gojniczek, nauczyciel 3 K; Karol Fuzek, nauczyciel 5 K; Fryderyka Borutówna 2 K; Henryk Paździora, kierownik szkoły 1 K; Fr. Adamik, nauczyciel 3 K; Antoni Bączek, nauczyciel 3 K; Karol Tomiczek, nauczyciel 2 K; Jan Szczepański, nauczyciel 4 K; Karol Swaczyna, burmistrz 3 K.

Z Bogumina (Dworca). Wpisy do polskiej szkoły «Macierzy» w Boguminie-Dworcu wypadły w bieżącym roku dodatnio, mimo że około 30 dzieci wyższych klas przeszło do niemieckich szkół w miejscu i okolicy (Skrzeckoń, Szonychel). Zapisali się do I. klasy 72, II. — 80, III. — 56, IV. — 26 dzieci, razem 234 dzieci. (W roku zeszłym 208.) Szkoły polskie publiczne z okolicy Bogumina wykazują rażący ubytek dzieci na korzyść szkół niemieckich, cieszyć się więc należy, że frekwencja dzieci w prywatnej szkole polskiej w Boguminie-Dworcu stale się podnosi.

Z Karwiny. Kiedy przed kilku laty byłem członkiem stowarzyszenia «Pracy», słyszałem zawsze, jak na każdym kroku wychwalano «Gwiazdkę i Cieszyńską». W samem stowarzyszeniu była ona powszechnie lubiana. Lecz zmieniło się dużo od tego czasu, bo oto byłem na zgromadzeniu wyborczym w «Pracy» w dniu 21. b. m., a ten sam Henryk Bura, który dawniej tak zachwalał «Gwiazdkę», ten sam teraz występował przeciw niej, krytykował redaktorów i nazywał ją «Gwiazdulą». Mnie te wyrazy nie są całkiem obce, gdyż uczęszczając często na zgromadzenia socjalistyczne, przywykłem już do nich. Renegacki «Ślązak» również ją tak nazywa. «Gwiazdki» już dawno nie czytałem, to też nie wiem, co pisało o Burze, ale jak on sam mówił, miała go opisać za jego pracę w gminie. Ja nie znam jego pracy ani «Gwiazdki», ale wiem, że jest to gazeta katolicka. Bardzo mi dziwne, że było tylu katolików na tem zgromadzeniu, a żaden z nich nie podniósł słowa w jej obronę. Człowieku, czy wszyscy razem z Burą tak podupadli, że obchodzą na klęczkach kępkę skoczowską? A jednak pewien pan interpelował p. Burę, wskutek czego ten ostatni musiał sprostować kilka wyrazów. Cieszyło mnie, że ów pan miał tyle odwagi. Słabe świadectwo wydali o sobie członkowie «Pracy», milcząc na owe zarzuty p. Bury. Pewnie nie mieli tyle odwagi, aby się narażać na nieprzyjemności ze strony p. Bury. Dla tego pana, który stanął w obronę pokrzywdzonej gazety katolickiej, żywiec cześć i szacunek. — Obecny.

Z Golezowa. W niedzielę, dnia 28. września b. r. święci tutejsza parafia odpust ku czci św. Archanioła Michała. Po południu zaś o godzinie 2. odbędzie się tu uroczyste poświęcenie kamienia węgielnego pod nowy kościół. Aktu poświęcenia dokona przew. ks. Msgr. Sikora,

dziekan i proboszcz z Cieszyna, kazanie okolicznościowe wygłosi przew. ks. radca i kanclerz Kałuża. Katolicy! Przybądźcie licznie na tak doniosłą i rzadką uroczystość, pokażcie, iż mocno trzymacie się fundamentów naszej świętej wiary!

Z Piotrowic-Piersnej. (Pożary.) W ostatnią niedzielę wybuchł ogień około dwunastej w nocy u p. Wzátka, gospodkiego w Piersnej. Większa część zbiorów tegorocznych na szczęście już wymłóconych, spłonęła. W pół godziny później zostaliśmy po raz drugi zaalarmowani: stodoła p. Franciszka Morcinka, rolnika w Piotrowicach, spaliła się doszczętnie z wszystkimi tegorocznymi zbiorami, jeszcze nie wymłóconymi. Poszkodowani nie zabezpieczyli sobie urodzajów przeciw ogniu. Niestety nastąpiło wskutek podpalenia. Czy to znów ten sam zbrodniarz zamyśla bawić się niszczeniem cudzego mienia, jak przed kilku laty? Możeby żandarmeria w razie ponownego ognia najprzód owego podpalacza odwiedzić zechciała... Radzimy naszym rolnikom, by oprócz zabudowań także każdoroczne zbiory sobie zabezpieczali.

Z Białej donoszą: W ubiegłym tygodniu przewieziono do szpitala ośm osób, podejrzanych o cholera. Badanie jednak wydało rezultat negatywny. Zdaje się, że przyczyną zachorowania tych ludzi jest zła żywność. Dwie osoby zmarły.

Z Mor. Ostrawy. (Straszne samobójstwo.) W poniedziałek rano około godziny 6. był szyb «Jerzego» w Mor. Ostrawie widownią straszności czynu. Mianowicie kopacz Franciszek Kiczmer w zamiarze samobójczym rzucił się do 600 m głębokiego szybu. Ciało szaleńca zostało poszarpane w straszliwy sposób. Kiczmer już dłuższy czas nosił się z zamiarem samobójczym i wyrażał się przed kolegami, że go życie nie cieszy. W domu podobno panowały ciągle kłótnie, tak iż żona go opuściła.

Rozmaitości.

Wybory z miast Bochni-Podgórze-Wieliczki. Dnia 23. b. m. odbył się uzupełniający wybór na posła do Rady państwa z okręgu miast Bochni-Podgórze-Wieliczka. Jako kandydaci stanęli: Dr. Tadeusz Rutowski, wiceprezydent miast Lwowa i dr. Emil Bobrowski, socjalny demokrat.

Wyniki głosowań były następujące: W Podgórzu głosowało ogółem 2766 wyborców, ważnych głosów było 7755. Dr. Rutowski otrzymał 1025, dr. Bobrowski 1730 głosów. W Bochni głosowało 1383 wyborców. Dr. Rutowski otrzymał 779 głosów, dr. Bobrowski 604. W Wieliczce głosowało 1004 wyborców. Dr. Rutowski otrzymał 419 głosów, dr. Bobrowski 595.

Ogółem stanęło do urny wyborczej 5142 wyborców. Dr. Rutowski otrzymał głosów 2223, dr. Bobrowski 2919. Posłem wybrany socjalista dr. Emil Bobrowski. Mandat ten miał poprzednio namiestnik Korytowski.

Codziennie przed spaniem wypita szklanka naturalnej «Hunyady János» gorzkiej wody przynosi każdemu po niezakłóconym spokoju nocnym zaraz rano po przebudzeniu się bezprzymusowe i szybkie wypróżnienie a z nim to błogie uczucie zdrowia na ciele i duchu, które jest najważniejszym warunkiem dla popierania pracy dziennej. Właśnie dlatego znany niemiecki lekarz i profesor uniwersytetu w zdaniu sławnego malarza przedchrystusowych czasów Apellesa słowa te utrwalił: «Nulla dies sine Hunyady János», — «żaden dzień bez wody gorzkiej Hunyady János».

Telegram ze Stub-Alpe. W Stub-Alpe od dłuższego już czasu grasuje jakiś zwierz, który pożera chłopom świnie, owce, woły i t. d. Stał się on prawdziwym postrachem chłopskim. Dotychczas nie można go było wyśledzić; prawdopodobnie łązi po cichu naokoło na obcasach gumowych «Berson».

Linia Hamburg-Ameryka, której okręty z Hamburga na cały świat wyjeżdżają, utrzymuje regularny ruch pasażerów na linii do Nowego Jorku, Bostonu i Filadelfii. Kajuty III. klasy mają ładne celki sypialne dla 2, 4 i 6 osób i przez to mogą być spełnione życzenia rodzin, przyjaciół i znajomych. Są tam dalej: jadalnie, pokłady promenadowe, łazienki, które bez kosztów stoją do użytku, również doborowa biblioteka. Linia Hamburg-Ameryka sprzedaje w łączności z biletami okrętowymi także bilety kolejowe do wszystkich miast Ameryki i Kanady. Do Kanady wyjeżdżają co tygodnia pierwszorzędne parowce pasażerskie.

Ważne dla gospodyń. Pytacie się: «Co to jest właściwie ten Dra Oetkera proszek do pieczenia?» Na pytanie to łatwo odpowiedzieć. Całkiem higieniczny, przez lekarzy od lat już polecany środek zamiast drożdży. Preparat ten sprzedaje się w sklepach w pakietkach po 12 h; pakietek wystarcza na ½ kg mąki. Można tam również otrzymać za darmo szczegółowe recepty na babki, pieczywo i leguminy.



Ogłoszenia.

Z Bystrzycy. Koło «Macierzy szkolnej» w Bystrzycy urządza w niedzielę, dnia 28. września b. r. w sali p. Windholza wieczorek muzykalno-wokalny. Program: Część I. 1. Czermak: «Uwertura koncertowa» — orkiestra. 2. J. Gall: Hejże! ino! fioleczku leśny; pieśń góralska: «Doliny, doliny!» — kwartet męski. 3. Schäfer: «Pocztylion» — solo kornetowe z orkiestrą. 4. Farkas M.: «Ilona-Czardasz» — orkiestra. 5. Komorowski: «Kalinka» — śpiew solowy z orkiestrą. 6. Wieniawski: «Chanson polonaise» — solo skrzypcowe z orkiestrą. 7. J. Haddyna: «Fantazyja koncertowa» — solo klarinetowe. Część II. «Blażek opętany», krotkowiła w 1 akcie ze śpiewami Wł. L. Anczyca. Początek o godz. ½8. wieczorem. — Po przedstawieniu tańce. Ceny miejsc: I. miejsce 1 K 50 h, II. miejsce 1 K, III. miejsce 60 h. O liczny udział uprasza Wydział.

Z Jabłonkowa. Miejskowa grupa P. Z. N. K. urządza w niedzielę, dnia 28. września po południu o godz. 4. w sali Czytelni odczyt p. t. «Prześladowania chrześcijan w pierwszych trzech wiekach». Odczyt ilustrowany będzie przeszło 60 obrazami świetlnymi. Wstęp: miejsce siedzące 30 h, stojące 20 h. Dzieci płać 10 h. Ewentualny czysty zysk przeznacza się na tegoroczną «Gwiazdkę» dla dzieci. O liczny udział prosi Wydział.

Z konikiem mydło liliowe

firmy Bergmann & Co., Děčín n. Ł.

jest nadal, jak przedtem, niedoścignione co do skuteczności przeciw piegom, jako też niezbędne do rozsądnego pielęgnowania skóry i piękności, co potwierdzają niezliczne codziennie nadchodzące pisma z uznaniami. Po 80 h na składzie we wszystkich aptekach, drogueryach, zakładach fryzjerskich i t. d. Tak samo okazuje się cudownym Bergmanna krem liliowy «Majnera» do utrzymania rąk pań delikatnymi. W tubkach po 70 h wszędzie na składzie.

Dobrze opłacająca się

kolarnia

wraz z przynależnościami, gdzie od wielu lat jest również ciągle w ruchu kuźnia, jest od 15. października b. r. do wynajęcia. — Wiadomości udziela:

Fryderyk Wiesner, właśc. gospody w Cieszynie, ul. Bielska 13.

DOBOROWE DRZEWIA

i krzewy owocowe

nabywać można po cenach bardzo przystępnych w zakładzie sadowniczym

„GLINKA“

subwencyonowanym przez c. k. rząd i kraj.

Adres: Zakład sadowniczy «GLINKA» w Prądniku Czerwonym, poczta w miejscu.

Cenniki darmo i opłatnie.

Jednego lub dwóch trzeźwych i spolegliwych
PALACZY
ku piecom do wypalania cegieł (systemu Hoff-
manna) przyjmie się natychmiast na stałą posa-
dę. — Zapytania należy kierować do parowej
cegielni J. BERGERA, Bogumin 1.

W Łazach jest do sprzedania
dom z realnością

Dom jest parterowy, murowany, mieści w sobie pięć lo-
katorów, około domu wielki ogród z drzewiną owoco-
wą i nadaje się bardzo jako plac budowlany. Dom znaj-
duje się w centrum ruchu miejscowego, naprzeciw ko-
ksownia a do przystanku tramwaju ostrawsko-karwiń-
skiego tylko pięć minut. — Zgłaszać się należy do Jana
Graniczy przy szkole polskiej w Łazach p. Łazy.

Budynek murowany

w Raju i zabudowania gospodarcze, oraz około pół mor-
ga pola, przy drodze powiatowej, 20 minut drogi od
miasta Frysztata, jest pod dogodnymi warunkami z wol-
nej ręki do sprzedania. — Wiadomość u właściciela pod
nr. 137 w Raju i w biurze «Związku ludowego» we
Frysztacie.

Gospoda

przy Frysztacie, z koncesją realną, dwa morgi dobrego
pola, stodoła, ogród, przy drodze powiatowej, i dobrze
idący sklep są do sprzedania. Potrzeba gotówki 6000 K,
reszta zostanie zainstalowana na 5%. Byłbym też go-
tów gospodę zamienić na realność rolniczą, położoną
w powiecie cieszyńskim, frydeckim lub frysztańskim. —
Bliższej wiadomości udzieli Administracja «Gwiazdki
Cieszyńskiej» w Cieszynie.

W Goleszowie jest kilka parcel rolnych,
nadających się pod budowę, oraz

dwa budynki

w korzystnym położeniu do sprzedania. Bliższej
wiadomości udzieli Paweł Badura, Ropica nr. 38.

Największy wynalazek



tego stulecia jest zegarek kieszonkowy
«Konkurencja» z prawdziwym mecha-
nizmem szwajcarskim, 30 godzin idący, cy-
ferblatt emaliowany, w pięknej, masywnej
i grawirowanej kopercie, z 10-letnią gwa-
rancją K 3,90, 3 sztuki K 10,50. Jeżeli się
nie spodoba, zwracam pieniądze. Na ża-
danie wysyłam darmo i opłatnie ilustr.
katalog zegarków, wyrobów jubilerskich
i części składowych zegarków, wszelkiego
rodzaju narzędzi i instrumentów muzycznych i towarów
galanterijnych.

F. PAMM, KRAKÓW, ul. Zielona 3—132.

KAROL TOMASZEK

w Skoczowie

poleca P. T. gospodarzom i gospodyniom swój
własny wyrób prostu i kamgaru, wielki skład
żywołków, sznurków, chustek, fartuchów,
odzieżówek i wszystkich przyborów potrze-
bnych przy weselach i pogrzebach po najniż-
szych cenach i zapewnia rzetelną obsługę.

KAROL WOJNAR

poleca Szanownej Publiczności z Cieszyna i okolicy
swą

restaurację

w domu «Dziedzictwa» na Starym Targu
w CIESZYŃNIE.

Dobra i tania kuchnia. Doskonałe piwo karwiń-
skie. Wyborne wina austriackie i inne. Bilard.
Dogodne położenie, zwłaszcza dla Szan. gości ze
wsi w dni targowe. Szybka i rzetelna obsługa.

**DRUKARNIA
DZIEDZICTWA BŁ. JANA SARKANDRA**

Plac Teatralny 8 CIESZYŃ Plac Teatralny 8

poleca się do wykonania

wszelkich robót w zakres drukarstwa wchodzą-
cych, jako to: gazet, broszur, kalendarzy, sta-
tutów i wszelkiego rodzaju druków dla urzędów
gminnych i parafialnych.

Na sezon letni **AFISZE** gustownie i tanio.

Czeladnika szewskiego

na robotę nową przyjmie zaraz
TOMASZ SATARA, majster szewski w Bobrku,
p. Cieszyn.

**Pod wiedeńską modą
Fliegelmann**

Pozwalam sobie donieść P. T. Publiczności
z Cieszyna i okolicy, że z dniem 15. sierpnia
b. r. otwieram fabryczny skład damskiej kon-
fekcji. Na składzie będą sprzedawane zawsze
nowości w płaszczach i kostymach po cenach
fabrycznych. Własny warsztat najlepszych an-
gielskich i francuskich toalet.

O liczne odwiedzanie prosi

z głębokim szacunkiem

FLIEGELMANN,

CIESZYŃ, ulica Stefani 23.

Przeniesienie interesu.

Szanownej Publiczności z Jabłonkowa i okolicy do-
noszę niniejszem, że przeniosłem swój sklep korzenny
i żelazny z Polskiej ulicy

do mego własnego domu obok p. Kuchejdy
w Rynku.

Na składzie mam towary korzenne i żelazne. — Na
sezon budowlany różne materiały do budowy; różne
okucia. Mam również na składzie różne strzelby my-
śliwskie i luksusowe, rewolwery, proch strzelniczy w ka-
żdej ilości do sprzedania.

Przyrzekając umiarkowane ceny i rzetelną obsługę,
upraszam o liczne odwiedzanie mego składu.

Z głębokim szacunkiem

Franciszek Bierski,

kupiec w Jabłonkowie.

Berson
Obcasy gumowe

znakomita

marka wartościowa!

Niedościgłe
w zaletach!

Elastyczne.

Trwalsze
niż skóra.

Szanujące nerwy
i mleczyć pacierzowy.

Zakłady Bersona, Wiedeń VI.

Tow. oszczędności i zaliczek

— w CIESZYŃNIE —

stowarzyszenie zarejestr. z nieograniczoną poręką
(w «Domu Narodowym», w Rynku na I. piętrze)

z filiami: w Jabłonkowie, we Frysztacie,
w Boguminie, w Skoczowie, w Dąbrowie i w Łazach
przyjmuje od członków i nieczłonków

wkłady na oszczędność

do oprocentowania i płaci od nich

$4\frac{1}{2}\%$

rocznie, od dnia następnego po wpłacie aż do dnia po-
przedzającego wypłatę, a jak dotąd, samo za wkładkują-
cych opłaca podatek rentowy. Kapitalizacja półroczna.
Pożyczki daje Towarzystwo na umiarkowany procent.
Eskontuje weksle swych członków, udziela kredytu na
podkład faktur i otwartych rachunków książkowych,
wydaje skarbonki domowe.

Godziny kancelaryjne codziennie, z wyjątkiem świąt i nie-
dział, od godz. 8. do 12. przed południem i od godz. 2.
do 4. po południu.

W Dąbrowie i w Łazach biura filialne urzędują tylko
w poniedziałki, środy i piątki od godziny 4. po południu.

ZARZĄD

Towarzystwa oszczędności i zaliczek w Cieszynie, stow.
zarejestrowanego z nieograniczoną poręką.

I. Domagalski. A. Teper. H. Filasiewicz.

Drogie czasy! W drogich czasach
ważną jest rzeczą przypomnieć sobie
na to, że potrawy mączne (leguminy),
przyrządzane z Dr. Oetkera proszkiem
do pieczenia po 12 h, stanowią ważną
część pożywienia dla ludzi, a przytem
są stosunkowo tanie. Proszę oryento-
wać się przy pomocy książek recep-
towych Dra Oetkera, które otrzymuje
się za darmo w każdym sklepie
z wiktuałami. Gdzie ich już niema,
proszę napisać kartkę pocztową pod
adresem: Dr. A. Oetker, Baden-
Wiedeń.

Należy zważać na to, by dostać
prawdziwe fabrykaty Dra Oetkera.

Pompy żelazne, Rurki do wodociągów, Cement,
Trawersy, Papier ogniotrwały, Piece irlandzkie
Musgravesa trwało palne, Szparherty, Derki na
konie, Wagi decymalne, wszelkie artykuły do
wypraw weselnych, Młynki kamienne do młecia
zboża, Kasy żelazne ogniotrwałe, Krzyże gro-
bowe z postumentami

poleca po cenach najtańszych

ADAM KOŁODZIEJCZYK

plac Demla, w CIESZYŃNIE, wielkie podsienie,
gdzie także Agencja główna Towarzystwa
ubezpieczeń «Riunione Adriatica» od ognia, na
życie, od niebezpiecznych wypadków i t. d.

Przejęcie interesu.

Szanownej Publiczności uprzejmie donoszę,
że objąłem na moją własność

**główny sklep kolonialny
w Cieszynie**

naprzeciw c. k. poczty (Jahnstraße 3) od mego
poprzednika p. J. Wałacha i będę go dalej pro-
wadził pod własnym imieniem: **J. Raszka**.

Z tego powodu ośmielam się uprzejmie
uawiadomić Szanownych dotychczasowych od-
biorców, jak również całą Szanowną okoliczną
Publiczność, że mojem usiłowaniem będzie, tak
jak mego poprzednika p. Wałacha, sprowadzać
towary z pierwszorzędných firm jak najdobro-
rowszej jakości i szybko, rzetelną obsługą za-
służyć sobie na względy i zaufanie.

Upraszam tedy uprzejmie o łaskawe popar-
cie mych szczerých usiłowań, kreśląc się

z wysokim poważaniem

J. Raszka, kupiec w Cieszynie.

Młockarnie ręczne i kieratowe

młynki (burdaki), kieraty (geple), wirówki, maszyny do
kopania ziemniaków, siewniki i t. p. oraz maszyny do
szycia i rowery, jak najlepsze fabrykaty, sprzedaje po
jak najprzystępniejszych cenach i warunkach

GUSTAW BLUMENKRANZ, skład maszyn, CIESZYŃ,
Saska Kępa I. 23, II. piętro.

Kameralny dostawca J. c. k. Wys.
arcyks. Eugeniusza z Austrii

Jerzy Krywalski

fabryka muzycznych instrumentów
w CIESZYŃNIE

poleca swój wielki skład pierwszorzędných
instrumentów muzycznych wszel-
kiego gatunku.

— Cenniki za darmo. —



Wszystkie gatunki proszków do pola,
papier na dach,
lakier na dach,
cement
najlepszy i najtańszy, u **BIAŁKA** pod »Modrą«
w Cieszynie.

Najlepsze czeskie źródło



S. Benisch

TANIE PIERZE

1 kg. szarego, dobrego, darte
2 Kr., lepszego 2 Kr. 40 h, najl.
nawpół białego 2 Kr. 80 h, białego
4 Kr., białego puchowego 5 Kr. 10 h,
1 kg. najl. śnieżno białego darte
6 Kr. 40 h, 8 Kr., 1 kg. szarego pu-
chu 6 Kr., 7 Kr., białego dobrego
10 Kr., najl. puchu brązowego 12 Kr.,
Przy odbiorze 5 Kg. franko.

Gotowa pościel

z grubocianego czerwonego, niebieskiego, białego lub żółtego
inletu (Nankingu), 1 pierzyna 180 cm. dług. 120 cm. szer. z 2-ma
poduszkami każda 80 cm. dług. 60 cm. szer. napelnione nowym
szarem bardzo trwałym puchem 16 Kr., półpuchem 20 Kr.,
puchem 24 Kr., pojedyncze pierzyny 10 Kr., 12 Kr., 14 Kr., 16 Kr.,
poduszki 3 Kr., 3 Kr. 50 h, 4 Kr., pierzyna 200 cm. dług. 140 cm.
szer. 13 Kr., 14 Kr. 70 h, 17 Kr. 80 h, 21 Kr., poduszki 90 cm. dług.
70 cm. szer. 4 Kr. 50 h, 5 Kr. 20 h, 5 Kr. 70 h, Poduszki z mocne-
go gradła w paski 180 cm. dług. 116 cm. szer. 12 Kr. 80 h, 14 Kr.
80 h. Wysyłki za zaliczką od 12 Kr. wysyłane są opłatnie. Zamia-
na dozwolona, za nienadające się zwrot pieniędzy.

S. Benisch w Deschenitz Nr. 857 (Czechy).

Bogato ilustrowany cennik darmo i opłatnie.

Przy większych zamówieniach znacznie taniej.

Thierry'ego balsam

edy nie prawdziwy. Wypróbowany przy
wszystkich chorobach organów oddech-
owych, kaszlu, płowocinie, chrypcie, katarze
gardła, bólach pierśiowych, zaflegmieniu,
przy braku apetytu, złym trawieniu, chole-
rycznych boleściach, kurczach i żółdka
i t. p. Zewnętrznie przy wszystkich choro-
bach ust, przy bólach zębów, jako woda
do ust, przy oparzeniach, wyrzutach i t. d.

Thierry'ego maść centyfoliowa

wypróbowana przy choćby jak najbardziej
zastarzałych, ranach i wrzodach rakowa-
tych, zapaleniach, abscesach, karbunkulach,
usuwa wszelkie obce ciała i najczęściej
czyni niepotrzebnymi bolesne operacje
2 puszek 3 K 60 h.

Apteka pod Aniołem Stróżem
A. Thierry'ego w Pregrada obok Rohitsch.

Można otrzymać prawie w wszystkich aptekach, hurtownie w drogeriach.

**Udoskonalone pompy**

do rezerwarów, gnojówkowe, łańcuchowe,
sikawki do zaprzęgu, samoczynne na-
pajacze i wszystkie gospodarskie urzą-
dzenia poleca

E. Cihelka v Háji u Opavy.

Cenniki i
kosztorysy za
darmo.

Linia Hamburg-Ameryka.

Regularne przewożenie podróżujących znanymi
pierwszorzędnymi parowcami.

HAMBURG—NOWY YORK
HAMBURG—FILADELFA
HAMBURG—KANADA

Hamburg—Brazylia	Hamburg—Środkowa
Hamburg—La Plata	Amerika
Hamburg—Arabia	Hamburg—Wenezuela
Hamburg—Persya	Hamburg—Kolumbia
Hamburg—Afryka	Hamburg—Kuba
Hamburg—Indye zach.	Hamburg—Meksyko.

ANTWERPIA—KANADA.

Linia Hamburg-Ameryka prowadzi n a prawie
wszystkich swoich nowojorskich parowcach.

CZTERE KLASY PRZEWOZOWE.

I. kajuta, II. kajuta, III. klasa i międzypokład. Pa-
rowce Linia Hamburg-Ameryka dają przy znako-
mitem utrzymaniu prędkości i wygodny przewóz dla
podróżujących w kajutach i wychodźców.

O wyjaśnienia i co do przewozu należy się zwrócić
do generalnej reprezentacji linii Hamburg-Ame-
ryka, Wiedeń, I., Kärntnerstrasse 38. albo do jej
agenta

we Lwowie, ul. Gródecka 95,
w Czerniowcach, Herengasse 16.

Szkoła muzyki w Skoczowie.

Mam zaszczyt donieść Szanownej P. T. Publiczno-
ści Skoczowa i okolicy, iż mam zamiar od 1. października
b. r. rozpocząć

naukę na fortepianie, na instrumentach
smyczkowych (rzniętych), dętych i nauki
harmonizacji

tak w moim mieszkaniu jak i poza domem, według naj-
lepszej metody. Uczniowie zgłaszać się mogą od 25. wrze-
śnia b. r. w Skoczowie, Rynek 79, I piętro, lub wcześniej
u pana Zdenka, parter.

Z szacunkiem

Wojciech Coufal, organista.

Moczenie pościeli Ochrona natychmiastowa i odla-
wiek i plec. Informacje zadarmo.
Og. Pfaller, Nürnberg 3 297 (Bay.)

Realność

położona przy kolei lokalnej Strumień—Chybi,
składająca się z dobrze utrzymanych, murowa-
nych zabudowań mieszkalnych i gospodarczych,
nowej stodoły, z pięknym ogrodem owocowym
(sadem) i jarzynowym, również z łąkami i rolą,
jest z powodów rodzinnych natychmiast do
sprzedania. Wiadomości udziela właścicielka
Anna Kucharz, Strumień przy Bielsku.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie naszego drogiego brata, względnie
szwagra i wuja, Przewielebnego

Ks. Adolfa Waleczka

składamy nasze najserdeczniejsze podziękowanie za wyświadczenie ostatniej przy-
sługi drogiemu Zmarłemu.

Szczególnie dziękujemy Przewielebnemu Duchowieństwu, które z Najprzew.
Ks. Prałatem Generalnym Wikaryuszem Jerzym Kołkiem na
czele w nadzwyczaj wielkiej liczbie się zjawilo, zastępcom arcyks. Komory, nauczy-
cielstwu i zastępstwu gminnym z całego powiatu, jak również wszystkim innym
korporacyom i towarzystwom, które wzięły udział w pogrzebie.

Górna Łomna, dnia 23. września 1913.

W smutku pogrążona rodzina.

Bank Cieszyński Kredytowy**w Cieszynie**

Czeki pocztowe
na żądanie.



Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką
w domu »Dziedzictwa« na Starym Targu nr. 4

udziela pożyczek na hipotekę i weksle na umiarkowany procent i przyjmuje

wkładowi na oszczędność

i płaci od nich

4 1/2 %

od dnia następnego po wpłacie.



Czeki pocztowe
na żądanie.

**18.000**

podziękowań od
wdzięcznych uzdrowionych

Światową sławę**1.200**

ateatów (poświadczeń)
lekarskich.

uzyskał w krótkim czasie

znany i wychwalany powszechnie środek do nacierania

pod nazwą

ICHTOMENTOL

który setkom tysięcy cierpiącym przywrócił zdrowie i dziś jest prawie u każdego
ulubionym środkiem domowym, który jak najbardziej zastarzałe i uporczywe
wypadki:

Reumatyzmu, Gośca, Nerwoboli, Bólu głowy lub zębów, Klucia w boku, Spu-
chlizny, Zapalenia stawów i tym podobne dolegliwości, usuwa bezpowrotnie w jak
najkrótszym czasie, nawet w tych wypadkach, w których inne środki nie pomogły.

SKUTEK NADZWYCZAJNY.

Działanie szybkie i pewne.

Jedyna główna fabryka i wysółka prawdziwego Ichtomentolu:
Laboratorium chemiczne aptekarza

SZYMONA EDELMANA

w SAMBORZE, Rynek nr. 30-4.

Pocztą wysyła się f r a n k o (z opłaconą pocztą) 5 flaszek za 6 K, 10 flaszek franko
za 10 K. — 25 flaszek franko za 23 K.

UWAGA:

Uprasza się żądać tylko Ichtomentolu w plombowanym opakowaniu i zama-
wiać Ichtomentol li tylko ze Sambora, dokąd fabryka przeniesioną została.

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Cena z przesyłką pocztową:
całorocznie 7 K — h
półrocznie 3 „ 50 „
kwartalnie 1 „ 75 „
Bez przesyłki pocztowej:
całorocznie 6 K — h
półrocznie 3 „ — „
kwartalnie 1 „ 50 „

Numer pojedyncze ma na składzie w Cieszynie: Drukarnia »Dziedziectwa«, plac Teatralny 8; księgarnia »Stella« przy ulicy Stefánii (Głębokiej); Rudolf Bialek, kupiec »pod Modrą«; w Boguminie (dworzec): Otto Müller; w Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru; w Orłowej: u Rudolfa Halfara, księgarza, w głównym składzie i we filii obok klasztoru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 h.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcyi i Administracyi »Gwiazdki Cieszyńskiej« w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi w środę i piątek w Cieszynie.

Za ogłoszenia płaci się 20 halerczy od wiersza (rzadka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 66.

W Cieszynie, środa, dnia 1. października 1913.

Nr. 78.

 Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcąca się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego“ w Cieszynie. 

Nowa zawierucha bałkańska.

Serbia mobilizuje do wyprawy do Albanii 50-tysięczną armię. Przygotowują się zatem w Albanii krwawe walki. Mocarstwa tymczasem zachowują się zupełnie biernie.

Wiedeński poseł serbski Jovanowicz oświadcza w »Neue Fr. Presse«, że wobec panującej w Albanii anarchii trudno ustalić, kto jest odpowiedzialnym za obecne wypadki. Dlatego też Serbia postanowiła sama przywrócić spokój na granicy albańskiej. Zakaz, wydany Albańczykom co do uczęszczania na targi do dawniejszych miast albańskich, dzisiaj należących do Serbii, usprawiedliwia poseł Jovanowicz tem, że Albańczycy przemycali przy tej sposobności broń.

Ze strony albańskiej zaś ogłaszają cały szereg najostrejszych zarzutów przeciw Serbii. W doniesieniach z Wałony wskazują, że żaden z odpowiedzialnych i kierujących czynników albańskich nie ma udziału w obecnym powstaniu i nie ma nic wspólnego z tem powstaniem, które wybuchło samo przez się w tych okolicach albańskich, które przeszły pod panowanie serbskie. Ludność połowy t. zw. Nowej Serbii powstała, aby zrzucić z siebie jarzmo serbskie.

»Alb. Corresp.« wylicza szereg miejscowości, w których Serbowie dopuszczali się strasznych okrucieństw na Albańczykach, a które następnie zniszczyli. Władze serbskie wywłaszczają Albańczyków, a grunta ich rozdają między chłopów serbskich. Do pewnej wsi albańskiej wpadł oddział żołnierzy serbskich, którzy chcieli rozbroić ludność. Gdy mieszkańcy temu się sprzeciwili, Serbowie podpalili domy, w których znajdowało się 72 osób, męż-

czyn, kobiet i dzieci. Wszyscy zginęli w płomieniach. W innych miejscowościach powysadzali Serbowie domy dynamitem w powietrze. Wielu Albańczykom poobcinano ręce i nogi, lub uszy i nosy. Albańczyków katolickich lub mahometańskich, którzy nie chcą przejść na prawosławie, powywieszano lub rozstrzelano.

Akcya zaczepna albańska.

(Ze źródła serbskiego.) Albańczycy znajdują się w Dibrze i posuwają się dalej. Zajęli oni miejscowości Mawrowo i Galiczik. Wojska serbskie, które są liczebnie słabsze, cofają się wśród ustawicznych walk. Nadchodzą wiadomości, że silne oddziały albańskie posuwają się od strony Elbasanku Ochrydzie i Monastyrowi. Wojska serbskie koncentrują się bardzo szybko, tak że za kilka dni przyjdzie do odrzucenia Albańczyków na całej linii. Dnia 22. b. m. Albańczycy zaatakowali Djakowę, ale zostali odparci.

Zwycięstwa Albańczyków.

Walki, które zakończyły się zajęciem przez Albańczyków miejscowości Mawrowo i Galiczik, były nadzwyczaj krwawe. Po stronie Albańczyków było 400 zabitych i 600 rannych.

»Stampa« donosi: Przy każdym poległym Albańczyku znaleziono 600 naboju. Albańczycy posiadają wielkie zapasy amunicji. Dzienniki donoszą, że Albańczykami dowodzi 26 oficerów bułgarskich.

»Mały Żurnal« donosi, że Albańczycy podpalili Prizrent.

Dzienniki serbskie oświadczają, że mocarstwa trójporozumienia upoważniły rząd do tymczasowej okupacyi Albanii, co też Serbia niezawodnie uczyni.

Mobilizacya serbska.

Serbskie biuro prasowe ogłasza: Jak już doniesiono, rząd serbski zarządził mobilizacyę pierwszego powołania dywizyi Morawy. Wiadomości o mobilizacyi innych dywizyi są nieprawdziwe. Rozkaz powołania na ćwiczenia będzie zatwierdzony przez ukaz króla. Rezerwisci powołani odbędą ćwiczenia wewnątrz granic Starej Serbii, zaś przeciw powstańcom będą, w miarę potrzeby, wysyłane wojska liniowe.

Wedle zapewnień dzienników serbskich, liczba powstańców albańskich wynosi 60.000 ludzi. Albańczycy posługują się manlicherami i używają rzekomo mają kul dum-dum. Powstańcy posiadają także artylerję górska.

Nastrój w Belgradzie. — Bez pardonu.

»N. Fr. Presse« donosi w depeszy z Belgradu, że panuje tam niesłychane wzburzenie, ponieważ wiadomości o powstaniu albańskim malują ten ruch jako ogromnie niebezpieczny. Prasa serbska domaga się bezwzględnego wytępienia Albańczyków. Dziennik »Politika« pisze, że wobec Albańczyków należy być bez miłosierdzia. Wobec tego, że Albańczycy otrzymali broń od obcych i napadli na terytorium serbskie, nie należy im dawać pardonu. Dziennik »Balkan« drukuje artykuł pod tytułem: »Albaniam esse delendam«. Nie ulega też najmniejszej wątpliwości, że wyprawa Serbów przeciwko Albańczykom będzie niesłychanie okrutną i że Serbowie Albańczykom nie będą dawali pardonu. Do tej pory, pomimo, że walka toczy się od tygodnia, niema żadnych jeńców, obie strony dobijają nawet rannych.

Stanowisko mocarstw w sprawie albańskiej.

Jak twierdzą w kołach dyplomatycznych, Austro-Węgry i Włochy zaproponowały mocarstwom wdrożenie wymiany

Ks. JÓZEF LUBOJACKI.

Fundusz ubogich na Śląsku Cieszyńskim.

(Dok.)

Wskutek niezmiernych podatkowych ciężarów zniknął dobrobyt ludu, pieniądze stały nisko, kurs ich był zmienny, obniżał się coraz więcej. Naturalnym wynikiem tego procesu była finansowa ruina, która niby piorun spadła w r. 1811. na kraje austriackie. Lud nie mając nic albo tylko mało, dawał niechętnie grosz na cele humanitarne.

Ażeby pobudzić do wspierania funduszu, wydał okręgowy starosta cieszyński, Karol Filip z Rechtenburgu dnia 28. sierpnia 1817. r. nowe rozporządzenie. Okólnik gubernialny z r. 1785., wprowadzający w życie nową instytucję, apelował do serc ludzi i liczył na dobrą wolę. Rozporządzenie z r. 1817. pojmuje sprawę inaczej; zasadniczy ton jego jest: ty musisz dawać! Uważa płacenie do funduszu ubogich za rodzaj podatku. Subskrypcye po wsiach powierzono urzędnikom dominikalnym, którzy oddawali zebraną kwotę co ćwierć roku do kasy funduszu. Ze skarbonką ma się chodzić po domach co tydzień. Chodzić będą naprzemian ludzie, których wydeleguje miejscowa zwierz-

chność. Jeśli się tej funkcji kto opierał, zapłaci za karę 1 zł. do kasy funduszu. W kościele zaprowadzi duchowieństwo skarbonki dla ubogich. Księża będą mieli co miesiąc kazanie o zadaniu i celach funduszu. Rozdzielanie zapomogi odbywać się będzie raz na tydzień, w dzień przez proboszcza naznaczony, ubodzy zaś muszą osobiście się stawić, z wyjątkiem gdyby był kto chory. Po otrzymaniu jałmużny pójdą z proboszczem do kościoła, tam zmówią za cesarza i za dobroczyńców 5 Ojciec nasz i 5 Zdrowaś Maryo.

Z rozporządzenia tego przebiega duch józefiński w mierze nawet jeszcze większej niż z niektórych rozporządzeń cesarskich. Przytem obcięto jałmużnę nakazem: jeżeli fundusz rozporządza gotówką 500 zł., musi go ulokować w papierach państwowych, między ubogich rozdzieli się tylko odsetki.

Przypomniano także dekret cesarski z dnia 12. lutego 1789., w którym postanowiono: jeżeli kto za życia otrzymywał »porcyę«, a po śmierci jego zostanie majątek, odbierze się z tego majątku tyle, ile otrzymał z funduszu. Odświeżono i dekret z r. 1793. co do składnicy, czyli lody funduszu ubogich, mianowicie, żeby ją zamykano na trzy klucze; jeden klucz ma urzędnik dominikalny, drugi proboszcz, a trzeci ojciec ubogich. Do lody składa się rachunki, obligacye i

papiery państwowe, o ile są majątkiem funduszu, również i wszystkie dokumenty spraw funduszu dotyczące. Proboszcz posyła sprawozdanie o swej czynności i rachunki do 15. listopada każdego roku.

Wszystko to jednakowoż nie pomagało. Księstwo Cieszyńskie zostawało w tyle za Morawą. Zebrano wprawdzie w r. 1827. n. p. w Cieszyńskim 3479 zł. 24 $\frac{1}{4}$ ct., rozdzielono między 708 ludzi nawet 6858 zł. 37 ct., lecz wobec składek gdzieindziej było to przecie trochę za mało. W r. 1833. otrzymał okręgowy starosta Antoni Alojzy Gläser naganę, że fundusz w cieszyńskim okręgu najgorzej prosperuje. Dnia 15. grudnia 1833. r. ogłoszono w nowym okólniku, że tam, gdzie funduszu niema, musi się bezzwłocznie zaprowadzić. Zapomogę trzeba dawać tylko rzeczywiście ubogim — i to miejscowym. Obcych trzeba napędzać, wędrownych można wesprzeć, czeladników rzemieślniczych trzeba posłać do cechów; dla cechów było to rozporządzenie niekorzystnem, a to z tego powodu: jeżeli czeladnika przyłapano na żebraniu, musiał cech zapłacić za karę 2 talary.

Fundusz mają zasilać rocznymi datkami księży, urzędnicy i poddani, ma się do niego pewna część z pańskich dochodów odtrącać, 1% sumy przy sprzedaży majątków (z wyjątkiem przymusowej albo przy egzekucyi), opłata za

Żądajcie we wszystkich gospodach i restauracyach »Gwiazdki Cieszyńskiej«! Wspierajcie tych pp. kupców i przemysłowców, którzy w naszym piśmie anonsują!

zapatrywań w sprawie albańskiej. Austro-Węgry i Włochy stoją ściśle na stanowisku uchwał londyńskich i nie dopuszczają do zmiany owych uchwał przez serbską okupację Albanii. Wymiana zdań między mocarstwami podobno jest już w toku.

Naprężenie grecko-tureckie.

Potwierdza się, że rokowania grecko-tureckie postępują bardzo opornie i że położenie zaczyna być krytyczne. Rząd turecki wysunął znowu nagle kwestię wysp Egejskich, co do której Grecja nie chce czynić żadnych ustępstw, oświadczając, że sprawa ta na podstawie uchwał konferencji londyńskiej pozostawiona została uchwałom mocarstw. Zerwanie rokowań turecko-greckich zdaje się być prawdopodobnem, to też zarówno Turcja jak i Grecja gorączkowo się zbroją.

Z powodu zaostrzenia się stosunków grecko-tureckich król Konstantyn przerwał swój pobyt w Londynie i wraca natychmiast do Grecji.

Mobilizacja w Grecji.

Agencja Havasa donosi z Aten: Ministerstwo wojny wydało rozkaz, aby wszyscy oficerowie, znajdujący się na urlopowach, natychmiast udali się do swoich pułków. Minister marynarki wydał rozkaz, wzywający wszystkich rezerwistów, aby w przeciągu trzech dni zgłosili się do szeregów.

Mobilizacja w Małej Azji.

Dzienniki donoszą z Konstantynopola: W Małej Azji powołano w szeregi wszystkich mężczyzn zdolnych do noszenia broni. Zarządzono ogólną mobilizację.

Zapisy do polskiej szkoły przem. uzupełniającej w Cieszynie.

Istniejąca od lat 4 w Cieszynie polska szkoła uzupełniająca rozwija się z roku na rok coraz pomyślniej. Z zadowoleniem podnieść to należy, że majstrowie nasi dobrze zrozumieli tę dydaktyczną zasadę, że o ile uczniowie ich mają przez uczęszczanie do szkoły przemysłowej nabyć rzeczywiście fachowego wykształcenia, potrzebnego każdemu rzemieślnikowi i kupcowi, to muszą te nauki pobierać od nauczycieli, przemawiających do nich w ich macierzystym języku. Dobre skutki tak prowadzonej nauki powodują, iż majstrowie coraz liczniej wpisują swych uczniów do polskiej szkoły przemysłowej. Świadczy o tem liczba uczniów, która w roku ubiegłym wynosiła 74.

Szkola nasza, czyniąc zadość potrzebom miejscowym, uczy także i języka niemieckiego. Czyni to jednak w osobnych godzinach, poza godzinami, przeznaczonemi na czysto fachowe wykształcenie. I w tem właśnie polega wyższość polskiej szkoły uzupełniającej przemysłowej nad szkołami niemieckimi. Szkoły niemieckie przemysłowe są dla polskich uczniów nieodpowiednie, a nawet szkodliwe, gdyż: 1) podając naukę w języku niezrozumiałym, nie mogą się wykazać dobrymi postępami uczniów

pozwolenie muzyk. Księża mają zbierać przy łożu chorego, przy chrztach, pogrzebach i weselach, kiedy serca ludzkie są dostępnejsze».

Skutek tego rozporządzenia był, że dochody funduszu ubogich się podniosły. W okólniku z dnia 11. stycznia 1843. r. napomyka o tem urząd okręgowy z zadowoleniem. Ażeby ubodzy sprawiedliwie zapomogę otrzymywali, podzielono w tym roku ubogich na cztery klasy: do pierwszej klasy należeli zupełnie niezdolni do pracy; ci otrzymywali tygodniowo 12 ct. Do drugiej klasy zaliczono tych, którzy mogli czasem coś zarobić; dawano im 10 ct. Trzecią i czwartą klasę tworzyli ludzie, co pracowali, ale mało zarobili, 5 ct. w klasie trzeciej a 3 ct. w klasie czwartej było na opał, na opłatę pomieszkania i odzież.

Nakazano, ażeby przy obchodzeniu domów przyjmowano nie tylko pieniądze, ale i zboże, mąkę, warzywa, jak kapustę, marchew i t. p., tak samo materyał na odzież. Oprócz tego trzeba urządzać w kościołach katolickich i w zborach protestanckich na święta Bożego Narodzenia, na Wielkanoc i Zielone Święta ofiarę dla ubogich. Jeżeliby i wtedy dochody funduszu nie wystarczały, nie otrzymuje zapomogi 3. i 4.

w rachunkach i stylistyce; 2) uczeń, nie rozumiejąc nauki, drzemie spokojnie na lekcyach i zapomina nawet to, czego się nauczył w szkole ludowej; 3) z powodu krótkiego czasu nie nauczył się języka niemieckiego, natomiast uczy się lekceważyć język ojczysty, a w ślad za tem gardzić wszystkim, co polskie — rodzime.

Są wprawdzie i dziś tu i ówdzie jeszcze ludzie, nie rozumiejący tego i twierdzący, że praktyczniej jest chodzić do szkoły niemieckiej, bo tam nauczył się i fachowych wiadomości i języka niemieckiego naraz.

Tym, co prawda nielicznym dziś już ludziom mało kto wierzy. Znałe są bowiem przysłowia o »Pieczeniu dwóch pieczeni przy jednym ogniu«, co jak wiadomo rzadko się udaje, lub o przysłowiu: »Co nagle, to po dyable« i t. p.

Lépiej wszystko powoli a gruntownie, niż wiele naraz, a powierzchownie.

Ci, którym polska szkoła przemysłowa była solą w oku, starali się poniżyć ją w oczach majstrów lub zaszkodzić jej u rządu.

Na niewiele się to zdało.

Rząd, widząc, że szkoła spełnia należycie swe zadanie, dał jej prawo publiczności, uznał ją za równorzędną ze szkołami niemieckimi, a nawet udzielił jej subwencji podobnie jak szkołom niemieckim.

I dziś wszystkim wiadomo, że majster, który posyła do niej swych uczniów, wypełnia nakazany mu przez ustawę obowiązek w zupełności i nie może być do żadnej odpowiedzialności pociągany.

I ze strony uczniów samych słyhać głosy zadowolenia ze szkoły polskiej. Nic też dziwnego, bo przemawiają do siebie i do nauczycieli językiem swoim, macierzystym — widzą na każdym kroku uszanowanie i poważanie tego języka, w którym się wychowali, którym oni sami i rodzice ich przemawiają, nie słysząc pogardliwego wyśmiewania i wyszydzenia narodu, do którego należą, ale owszem czują, że całe otoczenie ich szkolne przejęte jest umiłowaniem wszystkiego, co nasze, że nauczyciele ich traktują ze serdecznością i pragną szczerze, ażeby uczniowie ich wyrosli na dzielnych rękodzielników i stali się chlubą naszego narodu.

Leży przed nami zawiadomienie o wpisach, przysłane nam przez kierownictwo polskiej szkoły przemysłowej, które podajemy do publicznej wiadomości, szczególnie do wiadomości Wielm. Panów Majstrów, a mianowicie, że:

Wpisy do polskiej szkoły przemysłowej odbywać się będą w kancelaryi polskiej szkoły ludowej przy ul. Sydonii 6 we środę 1., czwartek 2. i piątek 3. października od godz. 7.—8. wieczorem. Nauka szkolna rozpocznie się w niedzielę, dnia 5. października b. r. o godz. 10. przed południem.

Korespondencje.

ZE SZONYCHLA.

(Sprawy szkolne.) Wiadomość, że »Schulverein« urządza szkołę prywatną w Szonychlu.

klasa. Zapomogę rozdziela się w piątek w kościele w obecności miejscowej komisji ubogich.

Utworzono mianowicie tem rozporządzeniem miejscową komisję ubogich, w skład której wchodzi: miejscowy proboszcz, wójt i według wielkości gminy 1 albo 2 ojców ubogich. Co kwartał komisja obradowała nad potrzebami funduszu, jego podniesieniu i t. p. W październiku było główne posiedzenie.

Tak było aż do dnia 15. listopada 1863. r., kiedy wydano dla Śląska nowe ustawy. Wtedy przekazano pieczę o ubogich gminom, zaś 10. grudnia 1869. r. resp. 12. lutego 1870. r. rozporządzono: inwentarz funduszu ubogich, zestawienie majątku, papierów wartościowych i t. p. muszą proboszczowie oddać do końca marca r. 1870. starostwu. Jeżeli kościół ma do funduszu ubogich jakie żądania, musi je w załączonych podaniach ściśle określić.

W tym roku i w następnych zawiadywano jeszcze tym funduszem jak dawniej, bo napotymano na szereg trudności. Ostatecznie się jednakże sprawa ułożyła i odtąd zawiaduje każda gmina funduszami ubogich sama.

nychlu, zaskoczyła mnie niespodzianie, lecz bardziej uderzyło mnie to, że obywatele prawie wszyscy zapisali swe dzieci do tej nowozałożonej szkoły; we wsi niema ani jednego Niemca, a jednak 90 dzieci zostało wpisanych do tej szkoły. Aby się dowiedzieć, co właściwie za przyczyna tego niesłychanego objawu, zwołałem kilkudziesięciu najpoważniejszych obywateli na poufne zgromadzenie na sobotę, w dniu 20. września b. r. Zrobiłem to w największej cichości, zaproszenia zostały rozesłane dzień przed zgromadzeniem, i sądziłem, że nikt się nie będzie o to zgromadzenie troszczyć.

Jakież było jednak moje zdziwienie, kiedy ledwo poczęli się ludzie schodzić, wkraczają także i policyanci gminni do sali. Zaraz pomyślałem, że jakaś stara baba doniosła o tem w urzędzie gminnym na dworcu, bo wiem, że ci, których zaprosiłem, nie byliby w stanie zrobić na mnie doniesienia. Dobrze jednak, że przybył sam kierownik policyi p. Siebert, który jest człowiekiem bardzo rozsądnym i umiejącym się zastosować do chwili. Na moje pytanie, dlaczego policya przyszła, odpowiedział, że to tylko z obawy o bezpieczeństwo, gdyż mogłaby się zdarzyć, że na salę wejdą dwa przeciwnie stronnictwa i mogłoby przyjść do zaburzeń. Dowiedziawszy się, że zgromadzenie jest poufne, chciał odejść, lecz ja nie chcąc go narażać na czekanie w jakimś lokalu ubocznym, sam go poprosiłem, aby został i wręczyłem mu formalne zaproszenie. — Dziwna rzecz, świetny wydział gminny obawia się zaburzeń i dbały o moje bezpieczeństwo, nasyła mi straż! Czy kiedykolwiek dałem ja, albo też sami Szonychlanie jakiegokolwiek powód do tego? Tyle zgromadzeń tam odbyłem, a nigdy nie było najmniejszej kłótni, jeśli nie przyjdzie z zewnątrz jakiś czynnik niespokojny, to Szonychlanie z pewnością ani sobie ani mnie krzywdy nie wyrządzą, w ich otoczeniu bezpieczniejszy się czuję, niż za plecami całych rot policyi i żandarmeryi. Zdarzały się dawniej wypadki, że zaprawiono umysły niektórych, skłonnych do tego, alkoholem, a ci za podszeptem usiłowali potem zakłócić spokój, lecz i ci przyszli do przekonania, że właściwie niema sensu hałasować daremnie, uciarli i żal im było, że mi przykreść sprawili.

Daleko właściwiej byłoby, gdyby użyto policyi do strzeżenia ludzi w gminie przed czynnikami, które zaiscicie mogą wzniecić niepokój i niezgodę wśród ludzi. Mam tu na myśli ten czynnik teraz, który tak pilnie i tak nagle zakrzętał się założeniem szkoły czysto niemieckiej na wsi. Czyście panowie to nie rozważyli, że taka szkoła doprowadzi do rzdwojenia między ludźmi, do niepokojów i demoralizacji we wsi? Wyobraźcie sobie tylko te biedne dzieci z jednej szkoły polskiej i z drugiej, zaraz obok niej stojącej, niemieckiej, czyż już od samego początku w tej działywie nie powstaną zarodki nienawiści wzajemnej, chęci wywyższania się pyszałkowatego jednych nad drugimi? Zło i demoralizację będziecie pielegnować w tej szkole, a wyjdą z tej waszej szkoły, gdzie dziecko nie zrozumie nauczyciela, a nauczyciel dziecka, gdzie dziecko nigdy nie przejmie się duchem nauki i wiecznie będzie machiną nierozumną, — indywidua bez czucia i bez ideałów, zdolne do wszystkiego, co złe. Rodzice tych dzieci nie mają czasu ani sposobności wpoić temu dziecku w domu to, czego mu nie daje szkoła, i tak na marne pójdzie całe pokolenie. Nie myślcie też, że przez tę szkołę wpływ wasz we we wsi się powiększy; gdyż czyn wasz pobudzi musi śpiących do pracy, a to chyba sami zrozumiecie, że ja i ludzie podobnie ze mną myślący, prędzej znajdziemy przystęp do serca i zaufania tych ludzi, niż wy i wasi pomocnicy, a że spać nie będziemy, tego możecie być pewni. — Że tyle dzieci zapisano do tej szkoły, to nic dziwnego, bo sposób jej założenia był niezrównany. Przedewszystkiem we wsi nikt nie wiedział o tem, że się ma zakładać szkołę niemiecką, naraz przed samym początkiem szkolnego roku przychodzi do każdej chałupy poseł gminny, oświadcza ludziom, że się będzie otwierać klasę niemiecką, żeby nazajutrz poszli do zapisu z dziećmi. Ludność w Szonychlu już dawno domaga się rozszerzenia szkoły publicznej, w ostatnim czasie przyszło prawie do rozruchów z tego powodu, iż według mniemania ludzi kierownik publicznej szkoły szkołę tę źle prowadził i dzieci w niej się mało nauczyły. Rozumie się, co rzeczą jest zupełnie słuszną, wieśniacy pragną ze względu na to, że wszędzie, we wszy-

stkich służbach domaga się znajomości języka niemieckiego, aby dzieci ich nauczyły się w szkole tego języka tak, aby się nim porozumieć mogły. Że im zaś nie chodzi jedynie o to, aby się dzieci nauczyły języka niemieckiego, lecz wogóle, aby te dzieci osiągnęły w tej szkole jakieś wykształcenie, dowodem to, że wszędzie w sporze, który się toczył przeciw kierownikowi, domagano się tylko lepszego nauczania i wskazywano na to, że dzieci, opuściwszy szkołę, nie umieją wogóle nic. Że ten spór, prowadzony z kierownikiem szkoły publicznej, nie wyszedł na korzyść tej szkoły, to się samo przez się rozumie. Kiedy tedy usłyszano, że się zakłada klasę nową, — a powiedziano przytem, że tam kierownik stary uczyć nie będzie, — to natychmiast wszyscy dali zapisać dzieci do tej klasy niemieckiej, a przedewszystkiem dzieci najstarsze, gdyż te już nieraz po 4 i więcej lat w 2. klasie szkoły publicznej siedziały, ucząc się tego samego kilkakrotnie; przytem sądzono, że chodzi o klasę trzecią. Czy te zapisy w takich okolicznościach coś znaczą i czy te zapisane dzieci rzeczywiście w szkole tej zostaną, to jest jeszcze pytanie. Zwróć tu uwagę tylko, że taki zapis obowiązujący nie jest i rodzice w każdej chwili mogą dziecko posłać do szkoły publicznej, co też już niejeden prawdopodobnie uczynił.

Z powyższego widocznem jest, że podstępem wzięto ludzi, a Szonychlanie by sobie zle świadectwo wystawili, gdyby się w ten sposób zwodzić nadal dali.

A teraz pozwolę sobie jeszcze na zapytanie do świetnego przełożenia gminy Szonychla, czyby nie było lepiej zamiast pomagać przy zakładaniu szkoły niemieckiej, — gdzie wyrabiać się ma bezmyślne papugi i skąd wychodzić mają charaktery niezdecydowane, podatne na elementa najskrajniejsze i najradkalniejsze, — zorganizować obecną szkołę ludową publiczną na razie na 3- lub 4-klasową, uczyć w niej w języku takim, jakim lud mówi, t. zn. polskim, a przytem dbać o to, ażeby nauczono języka niemieckiego jako przedmiotu tyle, ażeby dziecko wyszedłszy z tej szkoły, potrafiło się w tym języku porozumieć. Należałoby przytem dbać o to, aby nauczyciele byli odpowiedni; jeśli się tylko takich szukać będzie, co zaprzeli się swej narodowości i za lada podmuchem wiatru zmieniają swe przekonania, to szkoła na tem nie zyska, boć niemożliwe przecież, aby nauczyciel, sam będąc charakterem słabym, stworzył z tych dzieci jednostki pożyteczne dla społeczeństwa. Wy to panowie zrobić możecie, jeśli zakładacie dla swoich dzieci coraz większe szkoły, podobne do pałaców, na dworcach, to dla czegożby we wsi nie mogła być szkoła trochę wyższej zorganizowana? Zróbcie to, a wtedy lud pozna, że jego dobra pragniecie, a dzieci w takiej szkole nauczą się języka niemieckiego, a nie wyjdą z niej jako maszyny, lecz jako pożyteczne jednostki społeczeństwa. A wam swoje wychowanie będą miały do zawdzięczenia; a wtedy nie będziecie potrzebowali policję robić sobie powagi we wsi, lud was sam popierać będzie, a niejeden z tych, którego uważacie za swego nieprzyjaciela, chętnie wam poda rękę dla wspólnej pracy. Proszę, rozważcie sobie to dobrze.

Dr. Wolf.

Przegląd polityczny.

AUSTRIA I WĘGRY. Dnia 27. z. m. odbył prezes Koła polskiego dr. Leo konferencję z posłem Lewickim w sprawie wniosków o pomoc rządu dla okolic dotkniętych klęską elementarną. Na konferencji obaj prezesi ujednolitali wnioski w tej sprawie, przedstawione przez Koło polskie i klub ukraiński. O godz. 11. odbyło się posiedzenie Komisji parlamentarnej Koła polskiego, w którym wzięło udział także kilku posłów miejskich, między nimi pos. Rauch i Rychlik. Na tem posiedzeniu prezes dr. Leo przedłożył wnioski kompromisowe polsko-ruskie. Wywiązała się obszerna dyskusja, która obfitowała w ciekawe momenty. Pos. hr. Skarbek wyraził uznanie namiestnikowi dr. Korytowskiemu za dążenie do ograniczenia emigracji. W akcyi tej Koło polskie powinno wziąć udział. Poseł Stapiński wystąpił gwałtownie przeciw namiestnikowi i ograniczeniu emigracji. Jako parlamentarny reprezentant »Canadian Pacific« oświadczył, że ludność

musi emigrować. Podobnie przemawiał także prezes dr. Leo. Wnioski hr. Skarbka wobec tego upadły. Następnie poruszył hr. Skarbek sprawę zwołania sesyi Sejmu galicyjskiego i oświadczył, że w interesie kraju jest, aby sesya odbyła się przed zwołaniem parlamentu. Przeciw temu wystąpił pos. Stapiński i dr. Leo. Pos. Loewenstein wyraził znowu żale nad nędzą ludności żydowskiej. Po zamknięciu dyskusyi uchwalono wnioski kompromisowe. O godz. 3. po południu prezydium Koła polskiego i klubu ukraińców udało się do hr. Stuergha, aby mu przedłożyć uchwalone wnioski. W posłuchaniu wzięli udział ministrowie: Heinold, Zaleski i Długosz, namiestnik dr. Korytowski i marszałek Gołuchowski.

— Uwagę powszechną zwraca rozmowa współpracownika »Kronen-Zeitung« z szefem sztabu jeneralnego bar. Conradem Hötzen-dorfem, który właściwie pośrednio przyznaje zamiar podania się do dymisyi. Bar. Conrad między innemi powiedział: Jako generał oczywiście nie mogę mówić o moich osobistych uczuciach. Dlatego cofnąłem się w zacisze i chcę przeczekać dalszego przebiegu sprawy. Nie chcę też mówić o pogłoskach, które się teraz o mojej osobie rozsiewa. Podkreślam tylko, że nieprawdą jest, jakoby był miał zamiar pojechać do Rzymu, nie jest też prawdą, jakoby między mną a hr. Berchtoldem istniały jakieś nieporozumienia. Przeciwnie, bardzo cenię i szanuję hr. Berchtolda i absolutnie nie było między nami żadnych różnic. Przyznaję jednak otwarcie, że między mną a Aehrenthalem nie panował taki stosunek. Zresztą ubolewam nad tem, że teraz publiczność tyle zajmuje się moją osobą. Jest przecież bardzo znanym faktem, że generałowie, komendanci korpusów i inspektorowie armii po niejakiem czasie ustępują miejsca młodszym.

IRLANDYA. Z Londynu donoszą do »Loc.-Anzeigera«, że w Belfast w Irlandyi ukonstytuował się »pro wizoryczny rząd hrabstwa Ulster«. Do rządu tego należą protestanci irlandzcy, zwalczający, jak wiadomo, samorząd Irlandyi, który po wiekach ucisku ma dać katolikom irlandzkim równouprawnienie. »Rząd pro wizoryczny« jest rezultatem pracy komitetu, w którego skład wchodzi członkowie najpoważniejszych rodzin protestanckich hrabstwa Ulster. Pomiędzy innymi zaliczają się do niego wszyscy konserwatywni reprezentanci hrabstwa Ulster w parlamencie, kilku oficerów, szesnastu lordów i jeden admirał. Rząd ten ma na celu zorganizowanie armii rewolucyjnej, któraby wystąpiła przeciwko wojskom angielskim. Podobno został już ułożony plan mobilizacyjny, a walka przeciwko »home rule«, czyli samorządowi, ma być do ostateczności przeprowadzona. W Roslea, w hrabstwie Flermanagh, przyszło już do krwawej walki. Policja stoczyć musiała formalną bitwę z przeciwnikami samorządu. Walczono łaskami, kamieniami i strzelano z rewolwerów do policji, która zmuszona była użyć broni. — Dopiero przybycie posiłków przywróciło spokój. Po obu stronach jest wielu zabitych i rannych. W całym mieście powybijano prawie wszystkie szyby w oknach. Ubolewać należy, że protestanci, głoszący wszędzie tolerancję, w rzeczywistości nie umieją jej nigdzie zastosować.

Z Cieszyna i okolicy.

Podziękowanie. Wydział Towarzystwa »Opieka nad kształcąca się katolicką młodzieżą« składa tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie za szuter, którego bezinteresownie dostarczyli do Internatu w Bobrku następujący Panowie: Paweł Tomanek w Bobrku (2 fury), Folwarczny w Boguszowicach (2 fury), Paweł Kłoda w Puńcowie (2 fury), Józef Nawrat w Bobrku (1 fura), Paweł Zawadzki w Boguszowicach (1 fura), Jan Górniak w Sibicy (6 fur) i Franciszek Tomanek w Ropicy (4 fury). Prócz tego ofiarowali dla Internatu p. Franciszek Tomanek w Ropicy parę prosiąt; p. Bernard Adamcki w Markłowicach przy Frysztacie 6 kg słoniny i 1 cnt. ziemniaków; p. Antoni Hernik w Gumnach 1 worek marchwi, 1 worek owsa i 1 worek buraków. Za tak hojne dary wyrażamy ofiarodawcom jeszcze raz serdeczne »Bóg

zapłać!« — Ks. Józef Londzin, prezes; Antoni Panek, sekretarz; Franciszek Bogocz, dyrektor Internatu.

Z urzędu podatkowego. Wiadomość o przeniesieniu p. Karola Oczki, urzędnika cieszyńskiego c. k. urzędu podatkowego, do Jabłonkowa dotknęła niemiłe czytelników naszych. Urzędnik ten zasłużył sobie na wszechstronne uznanie z powodu uprzejmego, wyrozumiałego obchodzenia się z polską ludnością, dlatego istnieje ogólne życzenie, by c. k. Dyrekcja finansów w Opawie raczyła nam go czem rychlej znowu do Cieszyna przenieść.

Zaiste dziwne i ciekawe. W połowie ubiegłego miesiąca rozeszło c. k. starostwo bielskie okólnik w sprawie zwalczania handlu żywym towarem; okólnik ten wysłano do wszystkich urzędów gminnych, c. k. posterunków żandarmerii, jak również do urzędów parafialnych katolickich i protestanckich i rabinatów. Zaadresowanie tego dopisu (naturalnie po niemiecku) brzmi: An alle Gemeindevorstände, alle k. k. Gendarmerie-Posten-Kommanden, sowie alle hochw. evang. und r.-k. a. h. Pfarrämter und Rabinats... Dłaczego c. k. starostwo umieściło urzędy parafialne katolickie na drugim miejscu, a urzędy parafialne protestanckie na pierwszym — czy dlatego, że nas katolików jest w powiecie bielskim 52.000, a protestantów tylko 28.700?...

Z Dobracic. (Germanizatorskie zakusy »Schulvereinu«.) W gminie czysto słowiańskiej »Schulverein« zamierza otworzyć niemiecką szkołę, a to dzięki temu, że tamtejszy wójt Sobek i nauczyciel Poloch chcieli przy czeskiej szkole założyć niemiecką paralelkę. Dowiedział się o tem »Schulverein« i zaraz skorzystał z tego i poczynił szybko kroki w celu założenia osobnej niemieckiej »kuźni« dla germanizowania.

Z Dolnego Międzyrzecza. Związek katolickiej młodzieży odegrał w niedzielę, dnia 14. ub. m. w gospodzie gminnej w Dolnym Międzyrzeczu sztukę Fredry »Damy i huzary«. Wesola ta sztuka ogólnie się podobała, gdyż przy umiejętnem kierownictwie wszystkie role bez zarzutu oddane zostały. Sala była przepelniona, jak nigdy i ogólnie wyrażano życzenie, aby i w przyszłości znów przedstawienia częściej się powtarzały.

Z Orłowej. Do gimnazjum realnego im. Jul. Słowackiego w Orłowej na rok szkolny 1913/14 zapisało się do klasy I. 91 uczniów zwyczajnych i 2 prywatystki, do klasy II. 93 uczniów zwyczaj. i 1 prywatystka, do kl. III. 60 uczniów zwyczaj. i 3 prywatystki, do kl. IV. 43 uczniów zwyczajn. i 1 prywatystka, do kl. V. 42 uczniów — razem 329 uczniów zwyczajnych i 7 prywatystek. Budżet gimnazjum na rok 1913. wynosi 74.927 K 62 h. Subwencja rządowa wynosi 4000 K.

— Jak donosi »Ostr. Dennik«, starszy inspektor górniczy p. Karol Fricz złożył we środę, dnia 17. z. m. urząd burmistrza miasteczka Orłowej. Na jego miejsce wejdzie pono ktoś z grona obywatelskiego.

Z Puńcowa. W niedzielę, dnia 5. października, o godz. 9½ przed południem odbędzie się w tutejszym kościele parafialnym uroczyste poświęcenie sztandaru ochotniczej straży pożarnej i zarazem obchód 20-letniego istnienia tejże straży. Straż pożarna zaprasza niniejszem wszystkie sąsiednie straże pożarne jako też Publiczność z całej okolicy.

Ze Stonawy. (Przykładowe ukaranie awanturników.) Dwaj niebezpieczni awanturnicy, Przybyła i Madecki, którzy niedawno urządzili tu niebывałe wprost awantury nocne, zostali skazani przez senat karny w Cieszynie jeden (Przybyła) na cztery lata, drugi (Madecki) na trzy lata ciężkiego i obostrzonego więzienia. Bandyci ci w 10 domostwach wytlukli okna i poniszczyli sprzęty. W jednym domu wytlukli 28 szyb. Broniących się mieszkańców poranili ciężko nożami. Ogółem wyrządzili szkody na 900 K.

Z Górnej Suchej. W niedzielę, dnia 14. z. m. odbył się tu w Domu Robotniczym koncert miejscowego »Sokoła«, połączony z zabawą taneczną, który wypadł dosyć dobrze, chociaż zignorowali go ci, którzy się mienia stać na czele ludu. Także starszyna było trzeba ze światłem szukać, zato odstawiła się licznie młodzież i wogóle ciężko pracujący lud.

Rozmaitości.

Morderstwo i samobójstwo. Właściciel szkoły handlowej w Pradze, Hlavacek, zastrzelił z rewolweru swoją żonę i jednego syna a zranił ciężko córkę i drugiego syna, poczem sam się zastrzelił. Córka umarła później z rany jej zadanej. Pobudką tego czynu były straty finansowe i złe stosunki rodzinne.

Rozpuszczenie rezerwy. Ministerstwo wojny zarządziło urlopowanie wszystkich rezerwistów w, stojących pod bronią od końca roku ubiegłego, względnie powołanych na wiosnę roku bieżącego. Oczywiście przedewszystkiem urlopowana będzie rezerwa zapasowa roczników 1910, 1911 i 1912.

Każdego rana czuje się człowiek lekkim, jakby miał zawsze lat 18, a wieczorem zdaje mu się, że ma lat 81 — powiedział Jean Paul, a zdanie to ma wielkie zastosowanie w naszych nerwowych czasach, w tej walce o byt, która z dnia na dzień staje się poważniejszą i cięższą. Podwójnym obowiązkiem zatem każdego jest starać się zachować zdrowie, ochotę i świeżość do pracy, aby zawsze być na wierzchu i nie dać się zgnieść. W tym kierunku pierwszą, najgłówniejszą rzeczą jest starać się mieć codziennie regularny stolec i w ten sposób zwolnić kiszki od pozostałych w nich resztek niestrawionych. Saxelehnera gorzka woda »Hunyady János« wchodzi tutaj w swoje pełne prawa, jako najskuteczniejszy środek leczniczy.

Barbarzyńskie okrucieństwa Greków. Ag. bułgarska donosi: Rząd otrzymał autentyczną wiadomość, że 2500 Bułgarów z okolicy Floriny zostało przez władze greckie deportowanych na małą wyspę niezamieszkałą na morzu Egejskim, gdzie częściej w ginęła z głodu, innych wybito. Fakty te, dowodzące masowego wytipiania Bułgarów, wywołały we wszystkich kołach, zwłaszcza u Macedończyków, wielkie rozgoryczenie. Bawiący w Sofii misjonarz amerykański, dr. Clark, donosi, iż od świadka naocznego dowiedział się, że pożar w Strumicy, który trwał 8 dni i nocy, został podłożony przez wojsko greckie, które otrzymało w tym kierunku rozkaz.

Ogłoszenia.

Związek katol. młodzieży robotn. w Cieszynie urządzi w niedzielę, dnia 5. października 1913, w sali Domu Narodowego przedstawienie teatralne, na którym odegraną zostanie sztuka p. t. »Królowa Przedmieścia«, obraz w 5 aktach Krumłowskiego. Początek punktualnie o godzinie 6½ wieczorem. Ceny miejsc: I. — 2 K; II. — 1 K 50 h; III. — 1 K; IV. — 70 h; stojące 50 h; pp. studenci i wojskowi 20 h. Po przedstawieniu odbędzie się zabawa towarzyska. Bilety wcześniej nabywać można w sklepie p. Kotasówny. Żywiąmy niepłonną nadzieję, iż Szan. P. T. Publiczność tak z miasta jak i z okolicy zjawi się jak najliczniej na to przedstawienie, przez co okaże nam swoją przychylność. — Wydział.

Stowarzyszenie młodzieży katolickiej w Trzyczcu urządzi w niedzielę, dnia 5. października o godz. 4. po południu w sali Czytelni katolickiej swe miesięczne zebranie, na które wszystkich kolegów jako też i tych, którzy stoją jeszcze poza Towarzystwem, jak najprzejmiej zaprasza — Wydział.

Z Dąbrowej. (Wieczorek.) Kółko frysztackie P. T. P. urządzi w sobotę, dnia 4. października b. r. w hotelu gwarectwa w Dąbrowie wieczorek muzykalno-wokalny. Program obejmuje produkcję chóru męskiego i orkiestry, kwartet smyczkowy, kwartet męski i solo fletowe z tow. orkiestry. Po wyczerpaniu programu zabawa towarzyska. Muzyka pp. Sochorów. Ceny miejsc: I. miejsce 3 K; II. miejsce 2 K; III. miejsce 1 K 50 h; IV. miejsce 1 K; wstęp na salę 50 h, dla pp. studentów 20 h. Początek wieczorku o godz. ½8. wieczorem.



Darmo szukam człowieka,
który kauczkowych obcasów

PALMA

JESZCZE NIE NOSI.

Wydawca: Ks. Józef Londzin w Cieszynie.

Ceny targowe w Cieszynie z dnia 27. września b. r.
Pszenica —; żyto —; jęczmień —; owies K 7,40,
7,—, 6,40; ziemniaki —; siano K 11,—; słoma K 8,—;
drzewo K 10,—.

Czeladnika szewskiego

na robotę nową przyjmie zaraz
TOMASZ SATARA, majster szewski w Bobrku,
p. Cieszyn.

Jednego lub dwóch trzeźwych i spolegliwych PALACZY

ku piecom do wypalania cegieł (systemu Hoffmanna) przyjmie się natychmiast na stałą posadę. — Zapytania należy kierować do parowej cegielni J. BERGERA, Bogumin 1.

Budynek

1. 240 w Skoczowie murowany, przy drodze cesarskiej, dobrze frekwentowanej, ogród i jeden mógł pola przy budynku, jest z wolnej ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość u FRANCISZKA PRZYBYŁKI w Skoczowie.

Budynek murowany

w Raju i zabudowania gospodarcze, oraz około pół morga pola, przy drodze powiatowej, 20 minut drogi od miasta Frysztata, jest pod dogodnymi warunkami z wolnej ręki do sprzedania. — Wiadomość u właściciela pod nr. 137 w Raju i w biurze »Związku ludowego« we Frysztacie.

Śpiewnik oraz książka modlitewna p. t.

„Chwalcie Pana“

wydane przez »Dziedzictwo błg. Jana Sardandra«.
1 egz. oprawny w półskórkę, okładka gładka, brzeg czerwony 1 K 30 h. — 1 egz. oprawny w skórę szagrynową, wyciski gustowne, brzeg złoty 2 K. — 1 egz. oprawny w skórę watawaną, brzeg złoty 2 K 40 h. — 1 egz. opr. w skórę gładką, jasno-brunatną, podwatawaną, bardzo gustowne wyciski, brzeg złoty 3 K 50 h. — 1 egz. opr. w skórę gładką podwatawaną, w kolorze agatowo-czerwonym, brunatnym albo ciemno-zielonym, gustowne wyciski, brzeg złoty 3 K 60 h. — 1 egz. opr. w delikatną a zarazem mocną skórę kozłową, podwatawaną, bardzo gustowne wyciski, zamiast zameczka rzemyk 4 K.

Zamówienia przyjmuje:

Sekretarz »Dziedzictwa« ks. Tomanek w Cieszynie.

Rozdaje się 10.000 paczek bezpłatnie!

ZWYCZAJNY ŚRODEK, LEZĄCY REUMATYZM WE WSZYSTKICH POSTACIACH, OFIARUJE SIĘ OBECNIE PUBLICZNOŚCI ZUPEŁNIE DARMO I BEZ ZAPŁATY TYTUŁEM PRÓBY. — WYLECZONO MNÓSTWO WYPADKÓW, ZASTARZAŁYCH PRZEZ 30 I NAWET 40 LAT.



spróbuje, lecz wobec tego, że on w ciągu 41 lat cierpiał na reumatyzm i przez ten czas prawie majątek wydał na lekarstwo, to nim się przekonał o wartości tego środka, nie wyda on więcej grosza. Próba została mu na desłana; on następnie kupił więcej i rezultat był nadzwyczajny. Pacjent ten został zupełnie wyleczony. To dał p. Trayser nową myśl i od tego czasu zaczął on wysyłać wszystkim na żądanie swoje bezpłatne próbki. Środek ten wyleczył p. Benedykta Kulickowskiego w Tarnopolu po 18-letnich cierpieniach. P. Franc. Olszówka w Opolu chorował przez 16 lat i został zupełnie wyleczony przez »TRAYSER«. Stanisław Kuchciński w Rakowie, Mińskie gub., cierpiał przez 20 lat i zupełnie pozbył się swojej choroby. P. Jan Zajackowski w Kleparowie chorował przez 28 lat na reumatyzm i zawdzięcza swoje zdrowie lekarstwu »TRAYSER«. Pan Stanisław Krawczyk w Warszawie-Praga zupełnie wyzdrowiał po pięcioletnich ciężkich cierpieniach. P. J. Konieczny z Zduńskiej Woli, Kaliskiej gub., męczył się przez 11 lat i został uratowany od pewnej śmierci. Michał Karski w Kłonowie został zupełnie wyleczony po 10-letnich cierpieniach. Pan K. Gładysiewicz (Dyrektor Archiwu) w Krakowie, cierpiał przez 17 lat na reumatyzm i wszelki ślad tej choroby zupełnie znikł wskutek tego środka.

W tysiącach innych wypadkach podobne skutki zostały osiągnięte. Środek ten potrafił wyleczyć mnóstwo wypadków, które dotychczas skutecznie się opierały sztuce lekarskiej, pielęgnacji w szpitalach, wszelkiego rodzaju lekarstwu, elektryczności itd., a w tej liczbie wiele osób w wieku 75 lat. P. Trayser wysyła paczkę każdej osobie, przeczytawszy niniejsze oznajmienie, albowiem życzy on sobie dać każdemu sposobność skorzystania z tego szczęśliwego zbiegu okoliczności. Jest to nadzwyczaj skuteczny środek leczniczy i nie ulega najmniejszej wątpliwości, że jest on w stanie wyleczyć reumatyzm wszelkiego rodzaju i we wszystkich jego postaciach, nawet w najbardziej uporczywych wypadkach.

Adres p. Trayser jest następujący:

M. E. TRAYSER, No. 178, Bangor House, Shoe Lane, w Londynie.

Drukarni »Dziedzictwa bł. Jana Sardandra« pod zarządem J. Suchanka.

Odpowiedzialny redaktor: J. Polak

Szkoła muzyki w Skoczowie.

Mam zaszczyt donieść Szanownej P. T. Publiczności Skoczowa i okolicy, iż mam zamiar od 1. października b. r. rozpocząć

naukę na fortepianie, na instrumentach smyczkowych (różnych), dętych i nauki harmonizacji

tak w moim mieszkaniu jak i poza domem, według najlepszej metody. Uczniowie zgłaszać się mogą od 25. września b. r. w Skoczowie, Rynek 79, I piętro, lub wcześniej u pana Zdenka, parter.

Z szacunkiem

Wojciech Coufal, organista.

Jesteście chorzy?

➡ Za darmo ⬅

udzielam każdemu wiadomości, jak wyleczyłam się z mej długotrwałej choroby płucnej (tuberkuloza, zapalenie gardła i astma). Skutek zapewniony. Nie żądam za to żadnego odszkodowania. Czynie to tylko dlatego, ponieważ w czasie mej choroby, kiedy stan mój uważano ogólnie za beznadziejny, postanowiłam sobie na wypadek, jeżeli znajdę środek na mój ratunek, ogłosić to na me własne koszt w wszystkich pismach. Pani A. Kryzková, Vršovice, ul. Rorovanká u Prahi (Czechy).

OLBRZYMIE GĘSI Z ROKU 1913!

Ścisłe rzetelnie! ➡ ➡ Ścisłe rzetelnie!
Od samego wylęgu prędko karmione. Za gwarancją żywej dostawy dostarcza franko do każdej stacyi kolejowej 10 sztuk pięknych, wyrośniętych gęsi za 38 K; 6 szt. 24 K; 10 sztuk olbrzymich gęsi po 8 funtów, rzadkie okazy 42 K; 6 sztuk takich samych 27 K. — Dostarcza za pobraniem. Zapewniam rzetelną obsługę. Ch. Wahrhaftig, Podwoleczyska.

Nigdy więcej w życiu! ➡ ➡ Niesłychane!

700 sztuk tylko za K 3-90.

Jeden wspaniały pozłac. 36-godz. precyzyjny zegarek »anker« wraz z łańcuszkiem, dokładnie chodzący, za co 3 lata się ręczy, 1 modny męski krawat jedwabny, 3 szt. bd. chustek do nosa, 1 męski pierścień z imit. drogim kamieniem, 1 cygarniczka z bursztynem, 1 eleg. damska broszka (nowość), 1 wsp. kieszonkowe zwierciadło toaletowe, 1 skórzana portmonetka na pieniądze, 1 szczytyk z przyrządem, 1 para guzików do mankiet, 3 guziki gorsowe, wszystko ze złota »double«, z zamkiem patentowym, 1 śl. album z obrazkami, zawierające 36 obrazk., najpiękniejszych na świecie, 5 przedmiotów do zabawy ku wielkiej ucieście młodych i starych, 1 nadzw. pożyteczny listownik, 20 przedmiotów do korespondencji i jeszcze 600 szt. różn. przedmiotów, niezbędnych w domu. Wszystko razem z zegarkiem, który sam jest wart tych pieniędzy, kosztuje tylko K 3,90. Wysyłka za pobraniem przez WIEDENSKI DOM TOWAROWY F. WINDISCH, Kraków nr. K/18.

NB. Za nieodpowiednią posyłkę pieniądze z powrotem.



GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Cena z przesyłką pocztową:
całorocznie 7 K — h
półrocznie 3 „ 50 „
kwartalnie 1 „ 75 „
Bez przesyłki pocztowej:
całorocznie 6 K — h
półrocznie 3 „ — „
kwartalnie 1 „ 50 „

Numer pojedynczy ma na składzie w Cieszynie: Drukarnia »Dziedziectwa«, plac Teatralny 8; księgarnia »Stella« przy ulicy Stefani (Głębokiej); Rudolf Bialek, kupiec »pod Modrą«; w Boguminie (dworzec): Otto Müller; w Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru; w Orłowej: u Rudolfa Hallara, księgarza, w głównym składzie i we filii obok klasztoru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 h.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcyi i Administracyi »Gwiazdki Cieszyńskiej« w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi w środę i piątek w Cieszynie.

Za ogłoszenia płaci się 20 halerzy od wiersza (rzadka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 66.

W Cieszynie, piątek, dnia 3. października 1913.

Nr. 79.

 Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcąca się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego“ w Cieszynie. 

Rozpoczęło się nowe półrocze!

Przy zmianie półrocza — czasodniwie prenumeratę i wyrównać dawne zaległości. Prenumerata, to znaczy przedpłata, powinna być zapłacona z góry rocznie, półrocznie lub ćwierćrocznie. Musimy płacić marki, druk i papier i to zaraz. Chcielibyśmy powiększyć nasze pismo, ale możliwem to będzie tylko wówczas, jeżeli wszyscy czytelnicy i abonenci staną się apostołami naszej gazety, jeżeli każdy z dotychczasowych abonentów zwerbujecie nowego abonentów. Pamiętajcie, że prasa jest pierwszorzędną potęgą.

W każdym domu, w każdej restauracyi, w każdej rodzinie katolickiej polskiej powinna być »GWIAZDKA CIESZYŃSKA«! Prenumerata roczna z przesyłką pocztową 7 K, półroczna 3 K 50 h, kwartalna 1 K 74 h; bez przesyłki pocztowej rocznie 6 K, półrocznie 3 K, kwartalnie 1 K 50 h.

W Cieszynie można uiszczać prenumeratę w Banku Cieszyńskim kredytowym w domu »Dziedziectwa« i w drukarni »Dziedziectwa«, plac Teatralny 8.

Administracya »Gwiazdki Cieszyńskiej«.

Nowa wojna bałkańska.

Ostatnie wiadomości z Durazza świadczą o ogromnych rozmiarach powstania albańskiego, które chwilo przedstawia się bardzo groźnie. Przed dwoma dniami donoszono z Belgradu, że punkt kulminacyjny całego ruchu jest już przekroczony. Otóż ta informacja, pochodząca ze źródła serbskiego,

okazuje się zupełnie fałszywą. Albańczycy w zwycięskim pochodzie dotarli aż do okolicy Ochridy, gdzie przyłączyło się do nich 40.000 Macedo-Bułgarów. Wobec tego wypadnie Serbom stłumić powstanie, w którym bierze udział prawie 70.000 ludzi. Znamiennym jest także fakt, że Serbowie musieli opróżnić zdobyty wśród ciężkich trudów Monastyr i wysłać tamtejszą załogę przeciw oddziałom powstańczym, zbliżającym się do miasta.

Według wiadomości, pochodzących ze źródeł wiarygodnych, Albańczycy w ciągłych walkach posunęli się zwycięsko z Dibry przez Strugę aż po miejscowość Gostivar, 300 Serbów wzięli w niewolę i zdobyli 20 dział serbskich. Obecnie maszerują na Kiczewo i Ochridę. Koło Ochridy odnieśli oni znaczne sukcesy.

Trzystu jeńców wojennych serbskich oddano z Dibry do Tirany. Walki w okolicy Dibry były bardzo krwawe. Brały w nich udział także kobiety albańskie. Walczono na ulicach miasta także siekierami. Straty Serbów wynoszą 1200 ludzi. Albańskim komendantem wojsk powstańczych zamianowany został Seifed Postina. Przydzielono mu komisję, składającą się z 12 członków, 6 Albańczyków i 6 Bułgarów.

Bitwa pod Ochridą.

»Stampa« donosi, że Serbowie wzięli w walce pod Ochridą do niewoli 700 Albańczyków. Wszyscy ci Albańczycy postawieni będą przed sąd wojenny. Serbowie stracili dotąd w zabitych 1200 ludzi, w rannych 800. Wedle innych dzienników walka pod Ochridą była bardzo krwawa. Po stronie albańskiej padło 3000 ludzi.

Pod Ljuma-Kula toczy się jeszcze zacięta krwawa walka.

Zamiar ataku na Grecję i Serbię.

Dzienniki greckie twierdzą, że Essad pasza przygotowuje tym razem z młodoturkami plan ataku na Grecję i Serbię, celem odebrania im terytorium albańskiego i macedońskiego.

Walki z Czarnogórcami.

Koło Gusinje toczą się gwałtowne i krwawe walki między Albańczykami a Czarnogórcami. Rząd czarnogórski postanowił wysłać 10.000 wojska na granicę.

Serbia oskarża Austrię.

Półurzędowa »Samouprawa«, omawiając powstanie albańskie, domaga się rewizyi uchwał londyńskich. Inne dzienniki występują gwałtownie przeciw Austrii. »Mały Żurnal« wywodzi, że Serbia nie potrzebuje się obawiać Austrii, gdyż Austria jest słabsza, niż najmniejsze państwo. Serbia wogóle nigdy nie powinna była cofać się przed Austrią i nie powinna była opuszczać Albanii. »Prawda« ponownie obwinia Austrię, że wywołała rozruchy w Albanii.

Rosya przeciw Austrii.

Prasa rosyjska występuje bardzo gwałtownie przeciw Austro-Węgrom i twierdzi, że one są winne, iż powstanie albańskie wybuchło, które Austria potajemnie popiera.

Prasa, a zwłaszcza »Now. Wremia« radzi, aby Serbowie włączyli Albanii do królestwa serbskiego, zająwszy ją zbrojnie. — Żadne z mocarstw — oświadczają pisma ro-

Jura i Jonek.

Jura: Jeszcze sie tej praczki nie najedli, jeszcze tego mają mało.

Jonek: Gdo? Dyć synku między norodztwem je rontem niezgoda i bijatyka; posyłają coraz więcej szandarów i policai, stawiają coraz więcej kryminalów, a coraz więcej gałgaństwa sie robi, gor przy tych przeklętych muzycznychkach. Tela sie ludzie latoś na biedę lutowali, ale jedna muzyka wedle drugi, wszędzi jeny pijaństwa i bezperactwi aż hruza, świat sie cieszy i tańcuje o sto sześć.

Jura: To je święto i smutno prowda, ale jo myślę inszą patalie, te nową wojne tam na dole.

Jonek: Kany? Jaką wojne? Dyć už prze-ca zultan z Bułgarami sie pogodzili, z Pietrem i starym fotrem z czornych gór też, jeny bezma-la jeszcze zultan a Grecy sie nie mogą domówić, dyć už tego było dość tej patalie.

Jura: Dyćby už tego było nad głowe, ale jeszcze nima pokoju. Pieter urwoł Turkom kęs ziemie, snoci tam są biele gory, a ci gorole to są straszni rufiocy, truc rudzickich pacholców, ni mogą być bez wojny, i zaczeni oto teraz na Serbów uderzać, wojoków serbskich pozarzynał, kaj jaką dziedzinę podpolili, no i Pieter sie na nich gotuje do nowej wojny.

Jonek: Jużby se mogli statkować, telkowne tysiące norodu postrzelane, telkowno krew

ludzko przeloto, biedy tela, że aż piszczy, nima co jeść, bo sie przez całą wiosnę i lato bili, pola nieobrobione, zima na karku, czegoż jeszcze chcą?

Jura: Pieter prawi: sto milionów kany, my se nie domy pod nosem szmerać, bo wiesz hyra mu pizła do głowy, że zultanowi nałotoł na galaty i że bai Bułgarów przehetkoł; rzecy tacy krępulcy ci bioli gorole z Albanie sie opowozą u nas robić rebulacyi, poczkejcie, jo was nauczę moresu; i Pieter kozoł ściągać rozerwistów w Serbii i zaś chce robić wojne. Ale z tymi biolymi gorolami bee nie szpas, bo ich je cosi 70 tysięcy a oni sie umiać bić, bo ledwo taki gorolczyk umie chodźć, dają mu pajtasz, rebulber a jak je troche większy, flinte do gorści, i jeny go uczą sie bić; a ci gorole mieszkają snoci kansi w dziurach i na skałach, tam szpacem nie przystąpi, tuż gdo wie, jak sie to skończy, czy se Pieter tak leko do śnimi rade.

Jonek: Dlo Krysta Boga, to zaś możne bai naszych rezerwistów będą pociągać do regementów, gor tam do Bośni; jeszcze stary dług nie jest zapłacony, jak dzierzeli telkowne wojsko przez całą zimę podczas wojny na Balkanie tam na dole i tu kole ruski granicy, to to snoci kosztowało 600 milionów, a zaś na nowo, kaj też to doprowadzić?

Jura: No uwidzemy, co z tego bedzie. Dobrze, zech se spomniol, dyć už z tem chodzę ze dwa abo 3 tydzie, a jakosi dycki zapominom,

ech ci už to chcioł wyłożyć kole jednego hyrnego gibczoka z pod gronia.

Jonek: Czyś był kany na gorach?

Jura: Toć jak ty piekne czasy nastały, ech sie szel podziwać na ten groń ropiczke, co to tam wybudowali na wyrchu te chałupy, jo nie wiem, jak to temu prawia, schronisko czy, tak jakosi. No tuzech sie tam zakwanckoł i wygramuloł, je to piekne, potem ech sie spuścił na dół, pytom sie ludzi, jak sie też ta dziedzina nazywo, tuż mi prawił, że ondrzychowice. Tro-szczekach sie rozezdrzył i widzę: na mu kuszu, dyć ech tu telkowne razy bywoł, no ale na stare roki to jakosi oczy i pamięć słabawe. Giczalska mie bolały, boch sie strząs, jakech szel z kępy, podeszwy ech mioł jak oparzone, no ale szelech dali. Wlozech do jednej chałupy se spocząc už niedaleka Trzyńca, to mi tam wykłotali wszelijaki historyje o tej dziedzinie.

Jonek: Je to opowoga, taki stary za przeproszeniem — grzebieniorz jak ty, sie puścić samučki na gory. No cóż tam nowego?

Jura: Ale lutowali sie mi, że ni mogą do tej dziedziny dostać listonosza, że proci temu nejbardzy brózdzą ślimtocy, tak sie starają ci faryzeusze o kulture, potem mi pokazowali wieże, co tam za wąglim wiercą, no i jakisi usłimtaine kasyno, co tam oberwajdowstwi rozszerzają — no a na końcu mi wyrządzali o tym pysznem panowsku.

Żądajcie we wszystkich gospodach i restauracyach »Gwiazdki Cieszyńskiej«! Wspierajcie tych pp. kupców i przemysłowców, którzy w naszym piśmie anonsują!

syjskie — nie przeszkodzi takiemu zdobyciu łupu wojennego.

Wzwanie do walki.

Bułgarskie »Narod. Prawo« ogłasza artykuł, w którym wzywa Bułgarię, aby skorzystała z obecnej sytuacji, w jakiej znajduje się Serbia, i podjęła pochód do Macedonii. W ten sposób mogłaby Bułgaria odebrać zrabowane jej przez Serbię bezprawnie kraje.

Rząd na razie usiłuje powstrzymać ten zapal wojenny.

Straty Bułgarów w wojnach bałkańskich.

Według zestawienia ministerstwa wojny liczba zabitych i zaginionych żołnierzy bułgarskich w ostatnich dwóch wojnach wynosi 52.760, zaś liczba ranionych wynosi 68.586.

Konflikt turecko-grecki.

Rokowania turecko-greckie jeszcze ciągle zawieszone. Turcja zawiadomiła urządzenie Grecję, że jest gotową podjąć ponowne rokowania, zaś rząd grecki, któremu żądania tureckie są znane, nie chce na tej podstawie dalej rokować. Tak w Atenach, jak w Konstantynopolu ludność bardzo wzburzona. Konstantynopolskie gazety żądają użycia jak najenergiczniejszych środków wojennych, a w Grecji trwają w dalszym ciągu przygotowania wojenne armii.

Z wystawy rolniczej we Wiedniu,

C. k. Towarzystwo rolnicze w Wiedniu urządziło w dniach 12., 13. i 14. września wystawę bydła, czarnego dobytku, owiec, kóz i drobiu z wszystkich krajów koronnych Austrii. Na wystawę pojechało także kilku członków naszego Towarzystwa rolniczego z powodu zaproszenia przez Towarzystwo urządzające wystawę.

Przy otwarciu wystawy przemawiał oprócz prezydenta c. k. Towarzystwa roln. w Wiedniu i przewodniczącego IV. sekcji dla hodowli zwierząt, także minister rolnictwa dr. Zenker. Po omówieniu znaczenia urządzania wystaw zwierząt gospodarskich wspominał minister o ubytku bydła rogatego w monarchii, stwierdzonego podczas ostatniego spisu. Obok innych przyczyn jest głównym powodem mała rentowność i tę należy podnieść. Przedewszystkiem według jego słów należy powrócić do natury, to znaczy trzymać bydło przez możliwie jak najdłuższy przeciąg czasu w naturalnych warunkach

J ó n e k : To musi być jakisi bogocz abo mądrok, co mo w głowie widno a w kapsie złoto abo strzybło.

J u r a : Mosh rozum, godnie głupi, ale paradzista pierszej klasy, dyć wiesz, że głupi ludzie są dycki pyszni, cosi powoniol tego bildonku w mieście, ale jakosi miol tępą głowę, tuż się wrócił pod gory, a chciołby rosypać rozumy a jakosi mu to nie idzie. Gor tata jego baby ten strasznie dzierży na taką jałową hyre, wychwolił się, że ten jego zieć się douczo za szkatutora, czy szkatółkorza, czy sztukatorza, ani nie wiedzieli ci ludzie, co to je, jeny im to ten tata wychwolił, że to snoci strasznie fajno robota i moc zarobi.

J ó n e k : Kopaczke, kopaczke do gorści a ziemnioki kopać, to, to, a nie zbierać dziwów.

J u r a : Ja, ale temu tatowi na to douczowani chybiało piniędzy, tuż se pojczol w kasie, ale jakosi nie wraco, uż bai ręczyciele dostali upominke skrz to, dycki się snoci wybiero po niedzieli z upłatą, ale jakosi ni może dońść.

J ó n e k : Cóż, czy je chromy, abo jaki chybný na pluca abo na dyche?

J u r a : Tego ci synku nie wiem powiedzieć, ale bezmała po niedzieli se spoczywo, mo jak to prawia blaumontak, a potem mo snoci szyci na rozmańte wiesiela, tuż się ni może wybrać.

J ó n e k : To bee musiol uż przed niedziela wyńść z chałupy, aby tam doszeł.

J u r a : Toć bedemy go musieli my wysmyczyć zawczasu, a to mu to poradzić tam możemy kiedy zońść, to nima daleko od cesarski, tam w takim dołku.

J ó n e k : No dobrze, skoz mi, kie bedziesz miol odenść.

kach jego rozwoju: na pastwisku. Jako drugi środek podniesienia rentowności podał większe uwzględnianie w hodowli zdolności wytwórczych pojedynczych sztuk (Zucht auf Leistung). Jest to tylko możliwem przy istnieniu Związku kontroli mleczności i ksiąg rodowodowych. (Związek kontroli mleczności już mamy przy naszym Towarzystwie, lecz rozwój jego lub wogóle rozpoczęcie pracy w niem idzie trochę za bardzo powoli, a bez niego trudno będzie podnieść wytwórczość naszych krów.) Na trzeciem miejscu wymienił zachowanie dla hodowli sztuk najodpowiedniejszych. Pod tym względem się dużo grzeszy, bo właśnie najlepiej rozwijające się sztuki i odznaczające się wielką mlecznością z powodu możności uzyskania wyższej ceny się sprzedaje, a z mniejwartościowym materiałem usiłuje się podnieść hodowlę. Minister polecił także obok hodowli bydła zajmować się więcej hodowlą świń, która w odpowiednich warunkach się nawet lepiej rentuje. I tutaj powinny pastwiska odgrywać pierwszą rolę.

Najgłówniejszym działem była bardzo pouczająca wystawa bydła. Były zastąpione prawie wszystkie rasy hodowane w Austrii, rasy czyste i w krzyżowaniach. Było można porównywać je między sobą i studyować różne ich zalety i strony ujemne.

Wnioskując z okazów wystawionych, przedstawia się hodowla bydła w Austrii wcale okazale. Nie potrzeba już wskazywać na hodowlę w krajach zagranicznych, bo mamy już u siebie bydło ładnie się przedstawiające, nawet w bezpośredniej bliskości, na Morawach. Ze wsi Tlumačov na Morawie był wystawiony 4½ lat liczący buhaj »Elegant« rasy berneńsko-hanackiej, który ważył 1080 kg i był do nabycia za 3000 K. Krowy tej rasy dochodziły do wagi 870 kg (nasze krowy waży 400—500 kg). Także co do mleczności były sztuki o nadzwyczajnej produkcji, stwierdzonej przez związki kontroli mleczności; n. p. krowa »Fanny I« (rasa: szare bydło alpejskie, 7 lat licząca, 650 kg ważąca) daje rocznie 5053 kg mleka; krowa »Adda II« (tej samej rasy, 10 lat licząca i 550 kg ważąca) daje rocznie 5050 kg mleka. Jest to mleczność nadzwyczajna. I ceny bydła hodowanego są i w Austrii już nie złe: za buhajka 5 miesięcy liczącego i 150 kg ważącego żądano 500 K, więc 3 K 33 h za 1 kg żywej wagi; za starsze sztuki żądano zwyczajnie 2 K za 1 kg. Były naturalnie znaczne wyjątki, n. p. za buhaja rasy simentalskiej, ważącego 1005 kg, żądano 4000 K, za jałowkę tej samej rasy, ważającej 570 kg, 2200 K i t. p.

Nas na Śląsku Cieszyńskim najbardziej może zajmować bydło kulantzkie i czerwone bydło polskie (na Śląsku leszniańskie).

Bydło kulantzkie jest wprawdzie bardzo ładne, ciężkie (krowa ze związku hodowanego w Nowym Iczynie ważyła 700 kg), tuczy się łatwo i jest dobrą do pociągu, lecz wydajność mleka daje szczególnie u nas dużo do życzenia i z wielu stron można słyszeć głosy o małej mleczności. Czesi koło Opawy zaczynają bydło kulantzkie krzyżować z mleczną rasą berneńsko-hanacką i były już okazy z krzyżowania na wystawie. Dla nas takie krzyżowanie nie będzie odpowiedniem już dlatego, że mamy nadmiar różnych krzyżowań a do tego bydło berneńsko-hanackie wymaga na nasze stosunki za dużo. Nam potrzeba bydła o skromniejszych wymaganiach i takim pewnie jest czerwone bydło polskie.

Chociaż się w Galicyi zaczęto przed niedługim dopiero czasem zajmować czerwonym bydłem polskim, wystawiono już sporą ilość ładnych sztuk. Szczególnie bydło dworskie, lepiej od chłopskiego odżywiane, robiło bardzo dobre wrażenie. Krowy dochodziły do 600 kg wagi, były ładnie zbudowane i miały duże wymiona. Ciemne ubarwienie (nowy kierunek u hodowli) przyczyniało się także do dodatniego wyglądu. Ale i bydło chłopskie i chłopskich związków hodowlanych nie było złem. Jednakowo budowa krów wskazywała na jednolity kierunek hodowli i potwierdzała osiągnięcie dodatnich rezultatów w usiłowaniu wyhodowania bydła rasowego i usunięciu oznak różnych krzyżowań. Mleka daje krowa rasy czerwonej według twierdzeń właścicieli 16—18 l dziennie. Krowy chłopskie z całą pewnością nie są tak dobrze karmione jak nasze a mimo tego odznaczają się większą mlecznością od naszych krzyżowanych mieszańców, wśród których 60% nie warte zachodów. Wyższość bydła czerwonego

nad bydlęm naszym uznali prawie wszyscy uczestnicy wycieczki z ramienia naszego Towarzystwa. Naturalnie krzyżowanie byłoby do niczego, tutaj musiano się chwycić radykalniejszego, wcześniej do jakiegoś celu prowadzącego środka: sprowadzenia męskiego i żeńskiego materiału hodowlanego.

Z Galicyi było także wystawione bydło nizinne, z nad morza, hodowane w kraju. Były na niem widoczne oznaki zdegenerowania. Wogóle trzymanie rasy w warunkach klimatycznych dla niej nieodpowiednich jest kosztowną zabawką, bo potrzeba ciągłego odświeżania krwi przez sprowadzanie oryginalnych rozplodników męskich i żeńskich, a to pochłania dużo pieniędzy i pożera czysty zysk, pochodzący z większej mleczności. Bez odświeżania krwi zanika mleczność większa i bydło wyrodnieje zupełnie.

Trzody chlewnej była także znaczna ilość. Były Berkszyry, Yorkszyry i uszlachetnione niemieckie świny krajowe. U świń rasy nie odgrywają tak wielkiej roli jak u bydła i mądrzej jest rasy zupełnie na boku pozostawić i bez oglądania się na nie hodować świny, które się odznaczają plennością, w młodości szybkim rozwojem i które dobrze się tuczą. Świnie wyglądały mimo różnych krzyżowań jednakowo, tylko Berkszyry odróżniały się mniejszym wzrostem i czarnem ubarwieniem.

Miedzy wystawionymi owcami, kozami, królikami i wszelkimi gatunkami drobiu było dużo ładnych okazów, lecz bliższe opisywanie zaprowadziłoby zbyt daleko.

Przy tej sposobności zwiedzono także wystawę adryatycką. Przy oglądaniu wystawy ogarnąć musi każdego Słowianina oburzenie na zachłanność niemiecką, która zagarnąć chce brzegi morza, nad którem Niemców prawie że niema. Zadowolenie odczuwa się za to, gdy się spostrzeża, że się wystawa nie udała i deficyt pewnie spory będzie. Wystawa jest głównie reklamą dla różnych niemieckich fabrykantów, ażeby głupi Słowianie austriaccy od nich potrzebne rzeczy sprowadzali. Tutaj się Niemcy przeliczyli, bo Słowianom nie pilno na wystawę, i słusznie; niechaj sobie Niemcy urządzają wystawy mórz niemieckich.

Nad Jego grobem.

Ukochałeś nasze gronie,
nasze śląskie szczyty,
więc znalazłeś grób w ich łonie,
górný, choć ukryty...

Wszak spoczynku Ci potrzeba
po ciężkiej chorobie,
dała Ci go nasza gleba,
więc odpocznij sobie...

Ukochałeś śląską ziemię,
nasze śląskie błonie,
więc złożyłeś ciała brzemię
w jej żyznym zagonie...

Wszak nagrodzić ona umie,
kto jej służy wiernie,
uśpiła Cię więc w swym szumie,
starła życia ciernie...

Ukochałeś całą duszą
pocziwych górali,
dziś więc serca ich się kruszą,
smutek dusze pali...

Leją łzy smutku po Tobie
— wszakś zasłużył na nie —
szepcą kornie na Twym grobie:
lekkie spoczywanie...

Imię Twoje wnet będzie
i w pieśni i w bajce
i w ludowej legendzie,
w Twej cudnej Sałajce...

Bo pocziwi górale
o swym Przyjacielu
będą wspominać w chwale
i po latach wielu...

Więc spocznij na cmentarzu...
a góry swym szmerem
niechaj Tobie zagwarzą
tonem rzewnym, szczerem...

I niech Ci w wczesnej wiosnie
zleci na grób ptasze,
niech zanuci rozgłośnię
swojskie pieśni nasze...

W dowód pamięci: ks. Grim.

Szkolnictwo w Niem. Lutyni.

Ta dawniej cicha i spokojna Niemiecka Lutynia stała się od lat kilku sławną, a sława ta datuje się od mianowania kierownikiem p. Brodę. Ile niewłaściwości p. Broda popełnił w stosunku do ludności i do podwładnego sobie grona nauczycielskiego, to znane jest szerszemu ogółowi z licznych poprzednich korespondencji.

Ofiary p. Brody.

Nauczyciele-Polacy Pp.: R. Halfar, J. Ostafin, W. Greger, J. Górniak, J. Fober, J. Topiarz, St. Klimondówna — to ofiary p. Brody. Mając na usługach swoich p. Parzyka — pod każdym z wymienionych nauczycieli tak długo rył, każdego dotąd czernił i denuncyował — aż wszystkich z Lutyni wbrew woli rodziców i gminy wygryzł, pomimo, że żaden z nich ani na włos w niczem nie zawinił. Władza była po stronie p. Brody, a winnymi byli zawsze nauczyciele. Ale gdy swego czasu napisano publicznie:

Pan Broda ma dużo masła na głowie

— gdy wszystkie zarzuty udowodniono mu w sądzie fryszackim — gdzie było aż 7 rozpraw — a następnie i w sądzie cieszyńskim, to władza, która sama występowała w roli świadka, wbrew wyrokowi obu sądów nie uznała winnym p. Brodę, ale nauczyciela p. Fobra, za to, że śmiał w sądzie p. Brodzie wszystko udowodnić!!! I za to p. Fobra, stałego nauczyciela, ta »sprawiedliwa« władza z 1. października przenosi z Lutyni, pomimo, że nauczyciel ten jest obarczony bardzo liczną rodziną i posiada tu swój domek i kawałek ziemi.

P. Broda jest przyczyną upadku szkoły polskiej i założenia prywatnej szkoły niemieckiej.

P. Broda zawsze wmawiał w ludzi, że szkoła polska (której sam jest kierownikiem) jest do niczego, bo niemieckiego dzieci nic a nic się w niej nie uczą. Powtarzał stale, że on sam uczy, ile może, ale wszystko to mało, skoro nauczyciele-Polacy nie chcą po niemiecku uczyć i sami niewiele umieją. Pod wpływem tego założono czem prędzej »Verein deutsche Schule«, ściągnięto z Prus trochę marek, Sejm synął 6000 K rocznej subwencji, resztę p. Skopal (około 30.000 K) pożyczył w opawskiej kasie — i szkoła niemiecka stanęła. — I teraz właśnie rozpoczyna się najbrudniejsza robota p. Brody i jego piesków — bo celowo dąży do tego, by szkoła polska upadła a rozwinęła się niemiecka. Jest podobno publiczną tajemnicą, że p. Broda — kierownik — napędza dzieci ze swojej szkoły do szkoły niemieckiej. Dowodem tego zniesienie zeszłego roku jednej, a w tym roku dwu stałych paralelek, co jest wyłącznie zasługą p. Brody!

P. Broda — to mądra głowa!

P. Broda lubi zawsze przy jednym piecu upiec dwie pieczenie. Tak było i teraz. Rekurs p. Fobra przeciwko przeniesieniu go z Lutyni wrócił z Ministerium jeszcze przed zniesieniem paralelek i p. Parzyk — a tem samem i p. Broda, chyba wiedzieli, że rekurs ten załatwiono na niekorzyść p. Fobra — i że ten — przynajmniej do rozstrzygnięcia Trybunału — musi z Lutyni odejść. Nic o tem jednak nie mówiono — zniesiono paralelki, a równocześnie przeniesiono jako nadliczbowych nauczycieli pp. Topiarza i Zmięję. Na p. Topiarza zwłaszcza ostrzył sobie p. Broda zęby już od dawna. W dwa dni po przeniesieniu wspomnianych nauczycieli dostał też dekret przeniesienia p. Fober, a na opróżnione po nim miejsce mianowano jakiegoś p. Krużółkę, który p. Brodzie bardzo przypadł do gustu; — to wystarczy! W ten sposób pozbył się p. Broda z Lutyni p. Topiarza — takimi drogami ten pan stale chodzi. Dziwne tylko, że mu w tem wiernie pomaga c. k. władza!!

Zniesienie utrakwizacyi.

Rada szkolna miejscowa i Wydział gminny, wiedząc, że ich życzenia i prośby u władz pozostają zawsze bez skutku, postanowił sam sobie poradzić. Na posiedzeniu w dniu 26. września b. r. uchwalono znieść utrakwizację, zaprowadzić od klasy I. począwszy możliwie naj-

większą liczbę godzin języka niemieckiego i zażądano przydzielenia szkoły inspektorowi polskiemu p. Koźdoniowi.

Największymi przeciwnikami zniesienia utrakwizacyi byli w pierwszym rzędzie pp. Broda i Skopal. P. Broda oświadczył mianowicie przy posiedzeniu Rady szkolnej miejscowej, że nauczycieli nikt nie zmusi, by uczyli niemieckiego w pomnożonej liczbie godzin. Jest to błaga, obliczona na bałamucenie ludzi, bo nauczyciele i żaden od nauczania języka niemieckiego usunąć się nie może! — P. Skopal pojechał jeszcze dalej, bo przy posiedzeniu Wydziału gminnego zapewniał, że w szkole polskiej »nie śmie się uczyć niemieckiego«. Żle się jednak wybrał. Na szczęście ludzie nasi stoją o tyle wyżej od p. Skopala, że bzdurą jego dziś już nie wierzą.

Jest rzeczą ciekawą, dlaczego właśnie pp. Broda i Skopal najbardziej opierali się zniesieniu utrakwizacyi? Dlatego poproś, że w zniesieniu utrakwizacyi widzą ratunek szkoły polskiej, którą koniecznie chcieli zniszczyć. Bo oni aż nadto dobrze wiedzą, że szkoła utrakwistyczna nie kształci, ale oglupia dzieci — a tego oni chcieli i chcą.

Szkoła niemiecka u szczytu rozwoju.

Tak bardzo przez klikę niemiecką popierana szkoła niemiecka dosięgła swego szczytu jeszcze zeszłego roku. Rok obecny — to pierwszy krok stacjana się w dół. Bo kiedy zeszłego roku bez przesadnej agitacyi było tam w klasie I. przeszło 70 dzieci, to w tym roku jest ich razem z repentami 63; a byłoby ich znacznie mniej, gdyby nie szalona agitacja, jaką Niemcy rozwinęli i gdyby w sprawie wpisów było się coś robiło i z naszej strony.

Uznanie polskiej większości Wydziału gminnego.

Wobec wyżej przytoczonych faktów należy się polskiej większości Wydziału gminnego prawdziwe uznanie za jej obywatelski postęp.

Wdzięczni powinni być mu w pierwszym rzędzie rodzice polscy, którzy dobre skutki z tej uchwały w niedługim czasie sami poznają. — Przy pilnem bowiem uczęszczaniu dzieci do szkoły i dobrej woli nauczycieli dzieci wyniosą z tej już naprzód przez Niemców szkalowanej szkoły polskiej taki zasób wiadomości i znajomości języka niemieckiego, który im w życiu późniejszym zupełnie wystarczy.

Korespondencje.

Z BRENNEJ.

Stare przysłowie powiada: »Czasy zmieniają się, a ludzie z nimi«. Przypatrzmy się, czy to zdanie zastosować można bez zarzutu do naszych obywateli breńskich.

Podczas gdy gdzieindziej ludność polska dąży powoli i celowo do wyzwolenia się z pod opieki i ucisku wrogo nam usposobionych jednostek, domagając się od nich słusznie im się należących praw, to u nas stosunki pod tym względem nie zmieniły się wiele na lepsze. Wydaje się nam mimowoli, że żyjemy pod knutem rosyjskim lub w państwie »bojaźni Bożej«, w których to państwach w nieludzki sposób pogwałcają najniezbędniejsze prawa ludu polskiego, wydzierając mu język ojczysty i wyrzucając go z ziemi praojców. Chociaż jesteśmy w Austrii, gdzie wszystkim obywatelom zagwarantowane zostały konstytucyjną równą prawa, mimo to pierwszeństwo posiadają jednostki, spoglądający zezem ku Berlinowi. Pankowie ci gnębią, lekceważą i szykanują naszą ludność polską, wiedząc dobrze, że te różne nadużycia ujdą im bezkarnie. Mimo że nienawidzą co polskie, jednak wygodnie im między nami, bo żyją i wzbogacają się z naszych ciężko zapracowanych groszy.

Dałoby się zapewne wiele niedomagań usunąć, gdybyśmy już nareszcie zrozumieli potrzebę kształcenia się, bo tam, gdzie oświata, tam lud, tam zwycięstwo. Gotujmy się zawczasu do walki z naszymi nieprzyjaciółmi, otaczającymi nas z wszystkich stron, i nie szczędźmy w tym kierunku żadnych trudów! Miejmy to hasło ciągle przed nami; nie ulegajmy namowom i obietcom naszych wrogów, bo wtenczas zamiast wolności wykopiemy grób nie tylko sobie, ale i naszym pokoleniom!

Tak jak niemal wszędzie, tak i w naszej wsi nie brak wrogo nam usposobionych osób. Zna je z nas dostatecznie każdy, gdyż poczuł je może na własnej skórze. Na razie ograniczam się na przedstawieniu jednego z najpożądliwszych naszego mienia i grosza. Jest nim jeden z tutejszych żydów, umizgający się do swoich ofiar jak lis, gdyż jego chciwość nie zna granic. Ojciec tegoż, zagościwszy między nami, nie posiadał zrazu niczego. Po śmierci swego ojca zbudował sobie gospodę przy kościele; stał się nie tylko gospodzkim, ale także handlarzem drzewa i posiadaczem kilku realności chłopskich. Nie przestał jednak na tych źródłach dochodu. Zachciało mu się jeszcze c. k. poczty, która przedtem znajdowała się w rękach jednego z miejscowych nauczycieli. Ale jakież to jego urzędowanie! Na samo wspomnienie aż krew się ścina! Jak doręczane bywały listy wielu adresatom, można sobie łatwo wyobrazić, jeżeli nie pomijamy tego faktu, że list rekomendowany dotarł do pewnej osoby dopiero za tydzień. Nie należy się dziwić takiemu nieporządkowi ze strony urzędu pocztowego, bo jeżeli dociekamy przyczyn tego smutnego zjawiska, to sami przyznać musimy, że inaczej być nie może. I tak wspomniany żydek poczmistrz utrzymuje zamiast dwóch tylko jednego listonosza, którego zamiast regularnie codziennie wysyłać z pocztą na wieś, używa najczęściej do załatwiania prac domowych u siebie. Że w takich warunkach pomaga sobie listonosz w takiej rozległej gminie, jak może, rzecz zrozumiała. Dla ułatwienia sobie pracy w doręczaniu poczty stronom, poczmistrz rozdaje takową pomiędzy ludzi w niedzielę w swojej gospodzie, albo daje listy innym gospodzkim w celu odegrania roli listonoszów niepłatnych, nie troszcząc się wcale o doręczenie tychże adresatom.

Wiele jeszcze do życzenia pozostawia także poczta wozowa, zabierając pocztę dla Brennej ze Skoczowa, a mając oprócz tego prawo do przewozu pasażerów. Woźnica spażnia się bardzo często, jadąc z powrotem. Nie może dla braku czasu, ale z tej oto prostej przyczyny, że po drodze do domu ma dużo stacyj gospód, w których pokrępiecia ciała i ducha do dalszej uciążliwej jazdy, nieraz blisko godzinę, podczas czego pasażer znosić musi na polu głód i chłód, płacąc za taką »przyjemną« przejażdżkę 1 K 60 h, chociaż przed kilku laty płacono się 1 K. Nie kończy się jednak na tem. Podróżny gnieść się musi we wozie aż po brzegi wypełnionym tłumokami i do tego mieć obawę, aby »buda« od swego uwiadu starczego nie runęła do rowu. Natomiast karety pocztowej używa się zbyt rzadko, a to jedynie wtedy, gdy wyjeżdża lub przyjeżdża ktoś z rodziny poczmistrza.

Byłby już najwyższy czas, ażeby obywatele nasi nie pozwalali na dalsze poniewieranie sobą i zwartą falangą wystąpili w obronę swoich słusznych praw.

Z GOLESZOWA.

W tutejszej Czytelnicy katolickiej zapanowało w ostatnim czasie ruchliwsze życie towarzyskie. Przez wakacje ubiegłego roku urządziła młodzież tejże Czytelnicy dwa przedstawienia amatorskie. Tej zimy zaś odbyło się kilka wykładów z obrazami świetlnymi. I teraz znowu młodzież, zachęcona powodzeniami zeszłego roku, zabrała się do pracy nad urządzeniem przedstawienia. Tę pilną naukę i pracę uwieńczyło przedstawienie, urządzone przez nią w niedzielę, dnia 14. z. m. Wypadło ono pod każdym względem wspaniale. Wielka sala gospody gminnej ledwo zdołała pomieścić szanowną publiczność. Z napięciem oczekiwali wszyscy ukazania się młodych amatorów i amateerek na scenie. »Kiedy zjawi się ten żyd i wlezie do beczki, kiedy pokażą się ci lekarze Rzeszkowie, którzy leczyć nie umieją« — odzywały się głosy na sali. Jeszcze jedną »polkę« zagrali Hławiczekowie, potem kurtyna podnosi się i na scenie pracują nad beczkami Marcin (odegrał p. Nowak) i jego czeladnik Józef (Breier). Obok żona Marcina Elżbieta (p. Czurówna) zajęta szyciem. Wszyscy skarżą się na szachraja Salomona. Wreszcie Józef wymyśla plan, jak można się go pozbyć. W nieobecności mężczyzny nadchodzi Salomon (p. Dyla), aby upomnieć się o dług, w rzeczywistości jednak, aby Elżbiecie oświadczyć swą miłość. Zaskoczony niespodzianem przybyciem mężczyzny, wlezi do beczki, którą potem Marcin każe wrzucić do wody. Sa-

lomon w opalach krzyczy o pomoc, którą przynosi mu Icek (p. Ziejka). Ten ratuje Salomona w ten sposób, że dwa razy jest zmuszony kupić Salomona w becze.

Po dłuższej przerwie odegrano drugą sztukę poważniejszą: »Consilium facultatis«. W domu Bolbeckiego czekają wszyscy na doktora Rzeszkę, którego nie znają. Wciąż ospały i »sierpiący« sługa Waluś (odegrał Ziejka) zawczasie zgłasza Zdzisława, proszącego o rękę Anusi jako nowego, nieznanego doktora. Zdzisław, chcąc swego dopiąć, korzysta z tego i w porozumieniu z Anusią (odegrała Irecka Z.), przedstawia się jako doktor Rzeszko. Do tego samego Bolbeckiego przychodzi też jego siostrzeniec Władysław (Dyla), aby go z ojcem pogodzić. I ten również za wiedzą Małgorzaty (od. Irecka M.) udaje doktora Rzeszkę. Bolbecki (od. Nowak) rad z tego, że się znajduje w ręku samych doktorów Rzeszków, lecz nim go leczyć zaczęła, każe im się naradzić. Podczas narady poznają się wzajemnie, swoje cele i postanawiają dopiąć swego i Bolbeckiego wyleczyć. Każą mu bez śniadania zażyć kąpeli. Tymczasem nadchodzi prawdziwy doktor Rzeszko i szydzą z niego Joasia (Czurówna) z Walusiem, całą historię zaś opowiada mu Małgorzata. Wnet wraca Bolbecki z kąpeli, nawpół zmarzły, głodny i z krzykiem pędzi do kuchni, gdzie zjada wszystko, co mu w rękę wpadnie. Znadto syty wraca na scenę chory, błaga »doktorów« o pomoc, lecz ci jej dać nie mogą, bo leczyć nie umieją. Udziela mu jej wreszcie prawdziwy Rzeszko i zapewnia go o jego zdrowiu. Całą jego chorobą jest tylko imaginacja, łakomstwo i zbyt dobry apetyt. Cała rzecz kończy się szczęśliwie dla wszystkich, tylko nie dla Walusia, który wszystkiemu był winien.

Obydwie sztuki podobały się niezmiernie publiczności. Śmiechu nie było końca. Młodych amatorów i amatorki, którzy grali wszyscy bez wyjątku z wielką werwą i odwagą, darzono hucznymi oklaskami i brawami. Powodzenie moralne było bardzo wielkie. Strona finansowa zupełnie zadowalająca. Z pokątnego czystego zysku przeznaczono 10 K na Internat, resztę na inne cele. Po przedstawieniu bawiono się ochotczo przy śpiewach i tanach aż do późnej nocy. Byłoby bardzo do życzenia, aby młodzież, grupująca się dotychczas w Czytelni, nie ustawała w pracy, lecz owszem, zachęcona ostatnim swem przedstawieniem, dalej w tym kierunku pracowała i w ten sposób uszlachetniała swoje umysły i serca. Najlepiej byłoby, aby zawiązała własne »Koło młodzieży« i oparła się na własnym statucie. Wszak takich Kół młodzieży już dużo w okolicy, dlatego i w Góleszowie nie powinno go zabraknąć, gdzie i młodzieży katolickiej dosyć i niebezpieczeństw jej grożących jeszcze więcej.

Z KARWINY.

Wydział grupy II. przymusowego stowarzyszenia górniczego z tow. Kantorem na czele zakupił sanatorium w Bystrej i rozpoczął tamże budowę domu dla sierot i zakładu dla rekonwalescentek. Nie zapytano się jednak opłacających wkładki do stowarzyszenia robotników, czy na to zechcą płacić. Widocznie przewodnicy socjalistyczni są tego zdania, że robotnicy są tylko na to, aby płacili, a oni, aby pieniędzmi robotniczymi rozporządzali według własnego widzimisię. Jak umyślili, tak też zrobili, a teraz cała falanga czerwonych krzykaczy niby szarańcza obsiadła rewir, namawiając robotników, aby zgodzili się na płacenie na zakład dla rekonwalescentek i dom sierot w Bystrej, przedstawiając im w jaskrawych barwach korzyści z tych zakładów płynące.

Pomijam wszystkie inne zgromadzenia, które wszystkie jednak wypadły, bo już znają robotnicy tych wilków w owczej skórze, wezmą tylko jedno, odbyte w gnieździe socjalizmu w Stonawie, w domu robotniczym na dniu 15. sierpnia b. r. Dosyć spora liczba robotników się zebrała, ciekawi, bo już przedtem wiedzieli, o czem tow. Reger będzie gadał. Lecz jakoś nie mógł przyjść na program »Zakład w Bystrej«, tow. Reger słyszał bowiem szemrania i groźby, fułał więc różne rzeczy, by jakoś schlebić robotnikom i uzyskać ich zgodę na płacenie na te zakłady. Lecz gdy usłyszeli robotnicy, że będzie trzeba płacić, i to halerz z każdej zapracowanej korony, na sali powstała nieopisana wrzawa, tow. Reger krzyczał, groził nawet i

wypędzał robotników z domu, który robotnicy zakupili i zapłacili. I stanęło kilku robotników, którzy już przejrżeli na oczy, i energicznie zaprotestowali przeciw płaceniu na zakłady w Bystrej a za nimi cała sala. Tow. Reger, widząc, że źle, poszedł. Lecz zaraz w najbliższym numerze swego organu, mieniącego się być »Robotnikiem śl.«, napadł na tych robotników, którzy posiadają już tyle świadomości, że na ślepo płacić nie myślą.

W owym zakładzie jeszcze niema żadnej sieroty ani rekonwalescentki, a już tam cała fala tych prowodyrów ma utrzymanie. Jeden z Brzószków wszystko sprzedaje, dom, pole, bydło, meble, tylko młode kurki — te sobie pozostawia i bierze ze sobą, bo te dla niego jako pana dyrektora (znany go, gdy pracował na kopalni, to zjadał byleco, lecz teraz, gdy panem został, to tylko kurczęta smakuja). Słychać, że 240 K służby miesięcznie będzie pobierał. Zanimiedługo się tam sprowadzi tow. Kantor, ten znów służbę będzie pobierał a my robotnicy będziemy płacić aż czarni będziemy. Bóg wie zaś, ile towarzyszy sobie pazury brusi, aby tam dostać dobrze płatne posady.

Swoją drogą, że owej spółce nie idzie tak o sieroty, jak o siebie, bo pracować się nie chce, jak już to widzimy.

Więc powinniśmy wszyscy stanąć jak jeden mąż i pod żadnym warunkiem nie zgodzić się na płacenie, gdyż, jak widać, im nie chodzi o sieroty, lecz o dobrze płatne posady dla partyjnych agitatorów.

Niech sobie tow. Kantor i spółka zbiorą podpisy od robotników; kto się podpisze, że będzie płacił, to niech płaci, lecz bez podpisów broń Boże, bo my mamy swoje rodziny dożywienia, nie takich Brzószków i różnych darmozjadów, którzy powinni się zastosować do przysłówia, które głosi: »Kto nie pracuje, niech też i nie je!!« (Górniki.)

(Naszem zdaniem dom dla rekonwalescentek i dom dla sierot w Bystrej jest rzeczą dobrą, ale dopilnować trzeba, żeby tych zakładów nie nadużywano do celów osobistych i czysto socjalistycznych. Na to trzeba głównie uderzać, a nie na same zakłady. Również trzeba zważać, żeby w założyć się mającej 8-klasowej szkole nie szerzono zasad wolnej szkoły. — Przypisek Redakcyi.)

Z NIEMIECKIEJ LUTYNI.

(Zniesienie utrakwizmu.) We środę, dnia 24. z. m. uchwaliła tutejsza Rada szkolna miejscowa znieść utrakwizację w pięcioklasowej szkole ludowej przy kościele, zaś dnia następnego uczynił to samo Wydział gminny.

Przyczyną, która naszą gminę skłoniła do tego kroku, był wzgląd na dobro i przyszłość samych dzieci. Jest bowiem rzeczą stwierdzoną przez najznakomitszych pedagogów i uznaną przez najwyższe władze szkolne państwowe, iż system utrakwizacyjny w szkołach ludowych jest dla dziecka tylko szkodliwym, bo tamuje jego rozwój umysłowy.

Według tego bowiem systemu w 4. i 5. roku nauki wykłada się dziecku wszystkie przedmioty, jak n. p. rachunki, nauki przyrodnicze, historia i t. d. w języku niemieckim, którego dziecko w tym wieku nie zna jeszcze tak dokładnie, aby mogło choćby tylko najgłówniejsze myśli wykładanego przedmiotu zrozumieć, a tem mniej zapamiętać. Przedmioty te muszą więc na tem ucierpieć. Z drugiej strony zaś nauka samego języka niemieckiego, jako wyuczenie mowy, ma według tego systemu we wyższych klasach stosunkowo za mało godzin, tak, iż rezultaty zarówno w tych wspomnianych przedmiotach, jak i w nauce samej mowy nie mogą być dodatnie. Widzimy to zresztą u dzieci, które ukończyły szkołę utrakwistyczną. Brakuje im dokładnych wiadomości i zrozumienia różnych potrzebnych dla życia przedmiotów, w języku zaś niemieckim umieją wprowadzić wypowiedzieć kilka zdań, lub przeczytać jakiś ustęp z książki, lecz nie rozumieją po największej części wymawianych lub czytanych wyrazów. Poza tem brak im podstaw naukowych w języku macierzyńskim, w pisaniu i w czytaniu, tak iż potem dzieci po opuszczeniu takiej szkoły ani w języku niemieckim ani polskim potrzebnego w życiu wykształcenia, tak w mowie jak i piśmie posiadać nie będą.

Nic więc dziwnego, iż ten dziwoląg pedagogiczny, jakim jest utrakwizm w szkołach,

stracił już zaufanie i grunt pod nogami w całej Austrii. U nas zaś na Śląsku, jeżeli jeszcze tu i ówdzie pokutuje, jedna gmina po drugiej go znosi. Tak też postąpiła i nasza gmina, której Wydział na ostatniemu posiedzeniu bardzo ożywionem wskutek opozycji kilku wydziałowych ślązakowców i Niemców — zniósł po dłuższej dyskusji utrakwizację. W swojej uchwale jednakowoż Wydział wyraźnie zaznaczył, iż życzy sobie i stanowczo żąda od obecnego kierownika szkoły, aby w przyszłej szkole polskiej wyznaczono dla nauki języka niemieckiego jak największą liczbę godzin, o ile możliwości codziennie, poczynając już od najniższych klas; inne zaś przedmioty wykładane być mają na-przód w języku macierzystym, a dopiero potem, kiedy dziecko to zrozumiało, uwzględniony ma być także język niemiecki.

Ciekawą jest rzeczą, że »ślązakowcy«, którzy wszędzie wołają na całe gardło: »żądamy nauki w obydwu językach, pielęgnujemy mowę »po naszymu« — na owym posiedzeniu wszyscy jednogłośnie za Niemcem Skopałem oświadczyli się za przemianieniem tej szkoły na czysto niemiecką, taką samą, jaką jest tutejsza niemiecka szkoła prywatna, w której niema ani jednej godziny »po naszymu«, godziny polskiej, czy pisanie, czy czytanie, ani w niższych, ani w wyższych klasach!

To zachowanie się naszych ślązakowców, zgodne zresztą z zapatrywaniem wszystkich przewodców ślązakowskich w innych gminach, powinno otworzyć oczy wszystkim tym, którzy jeszcze dotąd wierzyli obłudnym twierdzeniom prowodyrów ślązakowskich, że »bronią« swojszczyzny. Inaczej mówią ich czyny. Nie do obrony swojszczyzny oni dążą, lecz do jej zagłady. Ty zaś ludu śląski, dlatego, że jesteś polskim, masz na to poniewieranie twego języka milczeć i być u przybyszów, którzy rozgościli się na twojej ziemi jako gospodarze, tylko posłusznym parobkiem lub zdrajcą swoich braci.

Przegląd polityczny.

AUSTRIA i WĘGRY. Arc. Franc. Ferdynand w listopadzie złożył wizytę królowi angielskiemu. Przybędzie on do Anglii 11. listopada i pozostanie tam około dziesięciu dni.

— Prezydent Izby posłów dr. Sylwester rozesłał już do posłów zaproszenie na następne posiedzenie w dniu 21. b. m. Na porządku dziennym tego posiedzenia znajduje się dalszy ciąg dyskusji szczegółowej nad planem finansowym.

Równocześnie z pierwszym posiedzeniem parlamentu odbędzie się 21. b. m. także konwent seniorów.

PRUSY i NIEMCE. W Jenie odbywał się kongres niemieckiej partii socjalistycznej. Najgłówniejszym punktem obrad była sprawa stosowania strejku masowego, powszechnego w walce z rządem. Nad sprawą tą radzono bardzo długo. Z jednej strony występowali zagorzali socjaliści, którzy już dawno wzięli rozbrat ze zdrowym rozumem i ci gardłowali jak najgłośniej, by partya socjalno-demokratyczna w programie swym wyraźnie zaznaczyła, że powinna jako jeden ze środków walki z rządem uznać strejk powszechny. Najbardziej zaś za strejkiem powszechnym wrzeszczała znana niemiecka działaczka socjalistyczna, żydówka Roza Luksemburg, która swego czasu wałęsała się po Królestwie Polskim, buntując robotników polskich, by nie słuchali hasła narodowych, by przestali pracować dla Polski, dla »białej gęsi«, jak nazywała ta żydowica orła polskiego. Nieco mądrzejszych socjalistów było znacznie więcej na zjeździe i ci odrzucili wniosek Róży Luksemburg, domagającej się uznania strejku powszechnego za oręż walki socjalistów. Tak więc socjaliści niemieccy przestali być już groźną partią w Niemczech i publicznie przyznali się do swej niemocy.

DANIA. Na sobotniemu posiedzeniu duńskiego folketingu (parlamentu) przyjęto wszystkimi głosami przeciw sześciu bez dyskusji projekt rządu o zmianie konstytucji i reformie prawa wyborczego, które znosi wszelkie przywileje dla szlachty.

FRANCYA. Półrządowo donoszą, że francuski minister wojny zaraz na najbliższem posiedzeniu parlamentu przedłoży projekt utworzenia nowego korpusu armii, który rozłożony

będzie w pobliżu granicy niemieckiej i luksemburskiej.

HISZPANIA. Prezydent ministrów francuskich Barthou wyjechał w sobotę z Paryża do Hiszpanii i przybył do San Sebastian, gdzie w obecności jego odbyło się poświęcenie nowej szkoły i nowej ulicy, którą ochrzono nazwą „ul. Francuska”. Prezydent ministrów przygotował ma traktat przymierza francusko-hispańskiego, aby był gotowy do podpisu, gdy prezydent republiki Poincaré w pierwszych dniach października przybędzie do Hiszpanii.

RUMUNIA. »Neue Fr. Presse« omawia udzielenie Rumunii pożyczki w kwocie 500 milionów franków na targu paryskim. Pożyczka ta ma wielkie znaczenie polityczne, ponieważ Rumunia dotąd pokrywała swoje potrzeby na targu niemieckim. Chętnie udzielona Rumunii tak znaczna pożyczka w Paryżu jest dowodem zwrotu politycznego Rumunii ku mocarstwu trójporozumienia.

Przypominamy

wszystkim Czytelnikom naszym, że Bractwo wydawnicze św. Józefa we Lwowie, ul. Skarbowska 23

przesyła znowu Członkom swoim za nadzwyczajnie niską wkładkę roczną, bo tylko 3 K, przeznaczone przez Zarząd Bractwa na rok 1913. książki:

1. »Miłość Jezusa i Maryi w tajemnicach Różańca św.«, książka do rozważań i nabożeństwa, prześlicznie oprawna w płótno ze złotym odciskiem.

2. »Życie Pana N. Jezusa Chrystusa«. Część druga. Dzieło to duże, bogato ilustrowane.

3. »Co prowadzi do szczęścia domowego?« nader praktyczne i wielce pouczające pogadanki i wskazówki dla życia rodzinnego najpewniejsze.

4. »Kalendarz św. Józefa na rok 1913«, pełen zajmujących powieści, piękny z ładnym dodanym obrazkiem.

Ponadto każdy członek otrzymuje dyplom jako dowód przyjęcia do Bractwa.

Niechże więc Czytelnicy nasi nie zwlekają, a zaraz do Zarządu się zgłoszą, adresując wyraźnie:

Bractwo wydawnicze św. Józefa
LWÓW, Skarbowska 23.

Z Cieszyna i okolicy.

Zarząd Polskiego Związku Niewiast katolickich przypomina Szanownym Gospośiom ze wsi i z miasta, że w lokalu swoim przy ul. Ratuszowej l. 5 w założonej z początkiem b. r. szkole kroju i szycia rozpoczyna się z dniem 15. października nowy kurs pod kierownictwem fachowo uzdolnionej nauczycielki. W szkole tej nauczyć się można w stosunkowo krótkim czasie kroju i szycia bielizny, męskiej, damskiej i dziecięcej, tak samo jak kroju i szycia sukien (szat) damskich i dziecięcych, jak również sukni śląskich, »jakli« czyli kaftaników wiejskich, fartuszków i t. p. Zapisywać się można na całoroczny, półroczny lub też ćwierćroczny kurs. Wpisowe wynosi na ćwierćroczny kurs 5 K, na półroczny 7 K, na całoroczny 10 K. Opłata za naukę bardzo mała, znacznie mniejsza, niż w innych pracowniach krawieckich. Przy tej sposobności zawiadamia się, że szwalnia nasza przyjmuje wszelkie roboty w zakres szycia wchodzące, wykonuje bardzo porządnie, akuratnie, szybko i po bardzo niskich cenach. Dodajemy, iż w lokalu Związku, obok szwalni, znajdują umieszczenie panienki, uczęszczające do szkół, lub też zamiejscowe uczennice szkoły szycia. Miejszkanie z całodziennym utrzymaniem i bardzo troskliwą opieką kosztuje miesięcznie 27 K. Zapisywać się można w lokalu Związku, ul. Ratuszowa l. 5, codziennie w godzinach przedpołudniowych. Wszelkich bliższych informacji udziela sekretarka Panna Jodłowska, tamże. Spodziewać się należy, iż Szanowne Gaździnki zechcą skwapliwie skorzystać z tak dobrej sposobności, by się ich córeczki, wyszedłszy ze szkoły, nauczyły porządnego szycia, które w życiu codziennym jest tak niezmiernie ważną wiedzą, i teraz, skoro już roboty w polu się kończą, a w domu zajęcia niewiele, pospieszą licznie i pozapisują swoje córeczki do naszej szkoły szycia. Dla pracownic fabrycznych odbywać się będą, tak jak w zeszłym roku, wieczorne kursa kroju i szycia na tych samych warunkach; mamy nadzieję, że się ich jeszcze więcej zapisze, niż zeszłej zimy. Wieczory długie, a szkoda je marnować na czczych pogadankach, lepiej się czegoś pożytecznego nauczyć. — Zarząd Związku Niewiast katolickich.

Quo usque? Dokąd dojdziemy? Od kilku lat nasyłają nam władze do zupełnie katolickich gmin protestanckich nauczycieli. Wiadomo, jaką w tym względzie odznaczają się tolerancją protestanci. W szkołach z mniejszością katolicką niema katolickiego nauczyciela (Wisła, Drogomyśl, Ligotka Kameralna i t. d.). Natomiast przysłano w jednym roku do pewnej gminy katolickiej, gdzie nie było ani jednego protestanckiego dziecka, aż dwóch nauczycieli protestantów. Gmina katolicka bez protestanckiego nauczyciela należy do rzadkości. Nauczyciele ci sami się nie dziwią, że nieraz sprawa stałego ich ustanowienia napotkać musi na trudności. Przenosi się ich więc w takim razie z jednej gminy do drugiej i czyni nareszcie jednak stałymi. Protestancki nauczyciel prowadzi katolickie dzieci na nabożeństwo i do św. Sakramentów, gdzie ich ani przy najlepszej woli nie może budować dobrym przykładem. Stosunek ten nie może także żadną miarą przyczyniać się do wytworzenia zażyłych stosunków między domem a szkołą. Czas wysoki, byśmy dochodzące nas głosy niezadowolenia z takiego stanu rzeczy podali do wiadomości powołanych czynników. Ludzie mówią sobie, że przy znanej naszej owszej cierpliwości możemy się i tego doczekać, że nam z czasem i pastorów będą chcieli posyłać do naszych kościołów. Wiemy, że istnieje nadprodukcja wyż wymienionych nauczycieli, lecz to nas nie może powstrzymać od dochodzenia najnaturalniejszych praw w tym kierunku, gdyż taka zgniła tolerancja nigdy nam katolikom pożytku nie przyniosła. Lud zaś nasz ma w tej mierze wyrobione zdanie o przeciwnej stronie, że krzyczy o tolerancję wtędy, gdy stawia dla siebie żądania ponad wszelką sprawiedliwość, a nam odpłaca się figą.

Zmiana lokalu i godzin biurowych. Stowarzyszenie św. Zyty służących katolickich w Cieszynie podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że biuro stowarzyszenia w półroczu zimowym, od 1. października b. r. do 1. kwietnia 1914., otwarte będzie codziennie od godz. 3. do 5. po południu z wyjątkiem soboty, niedzieli i świąt. Biuro zostało od 1. października przeniesione na ulicę Hasnera nr. 13, I. piętro.

Błędne informacje. Jedzie sobie koleją urzędnik niemiecki, dobroduszny człeczyna, nie władający jednak językiem polskim. Rozmowa schodzi na polityczne stosunki śląskie. W ciągu rozmowy wygłasza wspomniany jegośność spokojnym tonem głębokiego przekonania poglądy, więcej niż podziwu godne. Twierdził między innymi, że do częściowego upadku socjalizmu na Śląsku przyczyniła się także w znacznej mierze polska gazeta »Ślązak« (tak!), którą pewien magnat śląski (znanego nazwiska) prawie całkowicie pieniężnie podtrzymuje. Ludzie wprawdzie posyłają »Ślązaka« napowrót, lecz redakcja nie zważa na to i dalej posyła i w końcu jednak adresat go potrzymuje i rozumie się przejmując się jego duchem. Człowiek ten nie wiedział nic o protestanckim kierunku renegackiego organu, nie wiedział nic o wychwalaniu pod niebiosa Ferrera, nie wiedział nic o szkoleniu Luegera i ruchu katolickiego, nie wiedział nic o zachwalaniu socjalno-demokratycznej kandydatury przez Koźdoniowego »Ślązaka«, nie mógł nawet wymówić nazwy tej gazety; wiedział natomiast, kto »Ślązaka« podpiera, jakimi środkami się go rozszerza i był przekonany, że zwalcza on usilnie socjalną demokrację! Podobne chyba zdanie muszą mieć niejedni protektorzy osławionego piśmidła, którego sami przeczytać i zbadać nie są w stanie. Trzeba im powoli otwierać oczy.

Zebrań rękodzielników i przemysłowców. W najbliższą niedzielę, dnia 5. października b. r. o godz. 10. przed południem odbędzie się w sali Domu Narodowego zgromadzenie rękodzielników i przemysłowców z Cieszyna i okolicy z następującym porządkiem dziennym: 1. Zagajenie. 2. Referat W. Pana Henryka Inlaendera, delegata c. k. Ministerstwa robót publicznych. 3. Dalsza akcja w sprawie założonej kasy rękodzielników i przemysłowców w Cieszynie. Dyrekcyj kasy prosi o niezawodne przybycie interesowanych ze względu na mające się omówić ważne sprawy zawodowe.

Na kościół dla polskich robotników w Dąbii złożył p. Tomasz Karol, kowal we Frysztaście 50 h; Urząd parafialny w Dziedzicach 5 K 20 h.

Na »Internat im. błog. Melchiora Grodzkiego« złożyli: p. Karol Allnoch, kawiarnia na-

rodowa w Cieszynie 5 K; składka zebrana dnia 21. września b. r. przez p. Franciszka Kocura na posiedzeniu wydziału gminnego w Mnichu 7 K 40 h; p. Antoni Kondziołka w Markłowicach 1 K; p. J. Biernacki, em. nauczyciel kier. w Cieszynie 4 K; p. Jan Szoldra, rolnik w Mnichu 3 K; p. Jan Mirocha, nauczyciel w Zarzeczcu 2 K; ks. Augustyn Pohl, wikary w Bielsku 5 K; ks. Jan Sznurowacki, katecheta w Cieszynie 5 K; p. Fryderyk Běhal, kupiec w Cieszynie 10 K; za widowiska przy poświęceniu »Internatu« p. E. G. 15 K 64 h; p. Helena Wojtkówna 19 K; składka przy poświęceniu »Internatu« 155 K 58 h; gmina Raj 10 K; p. Jan Stęchły, rolnik w Kocobędzu 2 K; p. Chlebus, stróż kolejowy, zam. w Kocobędzu 2 K; dr. Jan Michejda w Cieszynie 50 K; składka zebrana na zgromadzeniu »Związku śl. katolików« w Dolnem Międzyrzeczcu 16 K; składka zebrana na weselu p. Jana Przemyka z p. Jadwigą Danel w Bronowie 5 K; p. Karol Martinek, sekretarz w Cieszynie 2 K; p. Franciszka Iskierka w Cieszynie 10 K. Stokrotne »Bóg zapłać!« wszystkim zacnym ofiarodawcom! O dalsze datki uprasza Wydział »Opieki«.

Katastrofa kolejowa. W czwartek rano wydarzył się w Cieszynie dosyć poważny wypadek kolejowy. Mianowicie pociąg ciężarowy, zdążający około godz. 9. w stronę Bielska, wykoleił się w pobliżu budki strażnika nad mostem, łączącym Saską Kępę z ulicami poza torem. Już od szeregu dni naprawiają tor linii Cieszyn-Bielsko. Roboty te wykonują areztanci, a nie robotnicy zawodowi. Gdy pociąg przejeżdżał, szyny nie były ześrubowane, wskutek czego rozjechały się, lokomotywa wyskoczyła ze szyn, cały pociąg rozerwał się i wozy również wypadły ze szyn; jeden wóz z walił się na trolej, drugi (pocztowy) zatrzymał się tylko na słupie telegraficznym, dwa wozy obróciły się w poprzek toru i zostały zdruzgotane. Z ludzi tylko konduktor prowadzący pociąg (Zugsführer) został ciężko skaleczony; doznał mianowicie połamania obydwóch nóg. Ruch na linii Cieszyn-Bielsko odbywa się przez przeładanie. Winę tego niebezpiecznego wypadku ponosi prawdopodobnie zarząd kolejowy, względnie zarząd nad robotami torowymi. Zaznaczyć wypada jeszcze, że kilka progów pod szynami, po których jechał pociąg, było zupełnie zbutwiałych.

Zmarli w Cieszynie: We wtorek: Jan Nestroj, właściciel domu i przedsiębiorca robót brukowych, w 26. roku swego życia; w środę: Gustaw Janisch, starszy radca sądu krajowego w Cieszynie, w 45. roku życia; Maryanna Kabisz, 78-letnia kucharka.

Z Dziedzic. (Śmiertelny wypadek.) W ubiegły piątek, dnia 26. września, około godziny 4. rano zaszedł na kopalni »Silesia« w Żebraczu śmiertelny wypadek. Górnik Glondek, pochodzący z Kaniowa, został przy pracy zasypany. Kamienie nad jego głową nagle się oberwały i przygniotły go. Na szczęście tak się jednak ułożyły, że na razie wcale nie poniósł szkody. Na jego krzyk rzucili się inni górnicy na ratunek i już go prawie całkiem odkopali, już im opowiadał, że nic mu się nie stało, gdy wtem po raz drugi nad głowami zaczęło coś trzaskać. Górnicy odskoczyli a w tym samym momencie zawałiła się cała powała na tem miejscu, gdzie przedtem stali; wszyscy byliby niechybnie ponieśli śmierć, gdyby nie byli natychmiast odskoczyli. Górnik Glondek prawie już uratowany, został na nowo zasypany; dopiero po 2 godzinach wydobyto ciało jego, zgniecione na bezkształtną masę. Równocześnie w tym popłochu przewrócił się wózek i przygniotł górnika Richtera nogi, wskutek czego tenże doznał złamania obu nóg. Górnik rzeczywiście jedną nogą zawsze w grobie stoi.

(Niebezpieczna sytuacja.) We wtorek ubiegłego tygodnia przyjechał pociąg pospieszny, który według rozkładu jazdy o godzinie 12.7. wieczorem ma być w Dziedzicach, ze znacznym opóźnieniem, a jechał tak powoli, że się prawie ledwie włókł. Przyczyną opóźnienia był nieszczęśliwy wypadek. Wskutek tarcia wszczął się pożar pod jednym wagonem i zaczął gwałtownym płomieniem buchać ponad dach. Na szczęście spostrzegli podróżujący pożar i zatrzymali pociąg w lesie pomiędzy Chybim i Zarzeczem. Wagon został opóźniony a pociąg ruszył zółwim krokiem dalej, gdyż za pospieszonym pociągiem puszczono z Chybia pociąg ciężarowy. W Dziedzicach ugaszono pożar i

wóz, który był trochę uszkodzony, zatrzymano. Oprócz przerażenia nie doznali podróży żadnej szkody.

— (Wybory gminne) w krótkim czasie u nas się odbędą. Poznać to z tego, że u Niemców taki ruch jak w ulu. Połączyli się ze socjalistami i ciągle odbywają jakieś narady poufne i zgromadzenia. Oby tylko socjaliści za swoje zdradzieckie postępowanie otrzymali taką zapłatę, jak w Niemieckiej Lutyni! Zasłużyliby na to! Polacy, miejcie się na baczności! Jedności wam potrzeba, a zwyciężyciel!

Z Niemieckiej Lutyni. W niedzielę, dnia 5. października odbędzie się tu w sali gospody p. Lancera o godz. 3. po południu wielki wiec ludowy, na którym omawiane będą sprawy szkolnictwa polskiego. — Referować będą p. s.łowie: ks. Józef Londzin, dr. Jan Michajda i Tadeusz Reger. Prosimy obywateli miejscowych jak i z gmin okolicznych o liczne przybycie. — Komitet.

Z Pol. Ostrawy. (Zjazd.) Dnia 5. i 6. października b. r. odbędzie się tu trzeci czeski zjazd w sprawie opieki nad upośledzonymi umysłowo i w sprawie szkolnictwa dla takich dzieci.

Z Orłowej. (Kurszycia i kroju bielizny.) Jak wiadomo, istniały w Orłowej przy tamtejszej szkole uzupełniającej przemysłowej kursa kroju i szycia bielizny oraz pończoszkarstwa maszynowego, otwarte zeszłego roku dnia 1. października. Obydwa kursa te zostały z dn. 15. września b. r. po jednorocznym trwaniu zakończone egzaminem końcowym. Na kurs bielizniarstwa uczęszczało 8 uczennic; w kursie pończoszkarskim brało udział 10 uczennic. W czasie egzaminu końcowego wykazały uczennice, iż w przeciągu trwania kursów wyuczyły się wprost znakomicie kroju i szycia bielizny męskiej, damskiej, dziecięcej, stołowej i pościelnej; z pończoszkarstwa maszynowego wykazały uczennice, iż potrafią zręcznie i szybko wykonywać różnego rodzaju pończochy i skarpety oraz cały szereg trykotów, n. p. rękawiczki, halki, kaftaniczki, czapeczki i t. d. Równocześnie korzystały uczennice kursów z nauki haftu ręcznego i maszynowego i przedłożyły bardzo pięknie i gustownie wykonane prace z tego zakresu. Uczestniczki korzystały również z wykładów i nauki przedmiotów teoretycznych, jako to: buchalterii i rachunków przemysłowych, stylistyki praktycznej, ustawozdawstwa przemysłowego, higieny przemysłowej i historii kraju rodzinnego. Nauka odbywała się codziennie we wymiarze 48 godzin tygodniowo. Utrzymanie obydwu kursów pochłonęło 2983 K 75 h, z czego atoli pozostał czysty majątek kursów w formie pozostałych maszyn i urządzenia uczelni w rzeczywistej wartości 785 K 80 h. Z kwoty rozchodu należy jednak odliczyć 400 K zwrotu zaciągniętych pożyczek i 801 K 17 h za zakupione materye do szycia i pończoszkarstwa, za które odbiorcy należytość zwrócili. Na wydatki powyższe złożyły się następujące dochody: 1. Opłaty uczennic 255 K 50 h. 2. Zaciągnięte (a już spłacone) pożyczki 400 K. 3. Za wykonane dostawy 801 K 17 h. 4. Koło pań T. S. L. w Krakowie 199 K. 5. Nauczyciele frysztackiego Kółka pedagogicznego na Śląsku 83 K 26 h. 6. Słuchacze kursu handlowego w Orłowej 112 K 26 h. 7. Nauczyciele uzupełn. szkół przemysłowych na Śląsku 33 K 92 h. 8. Nauczyciele uzupełniającej szkoły przemysłowej w Orłowej 382 K 10 h. 9. Panie śląskie 50 K. 10. Związek niewiast katolickich w Cieszynie 25 K. 11. Koło pań polskich w Orłowej 60 K. 12. Męskie pierwsze koło T. S. L. w Krakowie 200 K. 13. Jaśnie Wielm. P. Radca Till 250 K. 14. Koło pań Straży polskiej w Krakowie 50 K. 15. Tow. gimn. »Sokół« w Orłowej 10 K. 16. Inne 70 K 40 h. Wydział szkolny polskiej uzupełn. szkoły przemysłowej w Orłowej, przy której kursa powyższe się odbyły, składa niniejszem wszystkim powyż wymienionym ofiarodawcom jak najserdeczniejsze podziękowanie. Zarazem dziękuje Wydział szkolny tym siłom nauczycielskim, które z powodu braku funduszu na remunerację uczyły bezpłatnie. — Wydział uzup. szkoły przemysłowej polskiej w Orłowej.

Z Górnej Suchej. W nocy ze soboty na niedzielę o godz. 1. powstał groźny pożar u tutejszego rolnika Jana Janeczka, niszcząc stołotę z tegorocznym plonem. Zaś w noc następną spłonęła u sąsiada Jana Biedrawy stodółka i dom mieszkalny. Może godzinę przed wybuchnięciem tego pożaru, t. j. około 12., przytrzymano

właściciela, znowu na podwórzu J. J. Po zapytaniu, czego tu szuka, odpowiedział, że chce się przespać, i że musi sobie śmierć dziś zrobić. Odprowadzono go od domu a za niedługo wszystko u niego w ogniu. Przy pożarze właściciel obecny nie był; zjawił się dopiero w dzień następny rano. Aresztowano go jako bardzo podejrzanego o podpalenie w obu wypadkach.

Z Ustronia. Dość długo milczałyśmy na rzucone przeciw nam oszczerstwa ze strony »Przewrotnika«, aż wreszcie jesteśmy zmuszone przeciwko obłudzie »Robotnika Śląskiego« nr. 37 protestować. Pewnego razu rzekł Pan Jezus: »Mię prześladowali, i was prześladować będą.« Te słowa sprawdzały się przez wszystkie wieki, sprawdzają się najwięcej w naszych czasach. Najwięcej prześladowani są słudzy Boży, pracujący gorliwie nad zbawieniem powierzonych im pieczy parafian, bo strzegą ich pilnie przed drapieżnymi wilkami, którzy chodzą w owczej skórce. Na nich to najczęściej rzucają różne kłamstwa, posądzania, oszczerstwa i t. p., jak to n. p. na naszego ks. proboszcza Kupkę, czynią, że sam sprzedaje »Gwiazdkę Cieszyńską« w kościele. Jest to wierutne kłamstwo! Na prośby tutejszych parafian zajął się tem nasz ks. proboszcz, aby wszyscy z tej naszej jedynie polskiej katolickiej gazety na Śląsku korzystać mogli i pozwolił ministrantom sprzedawać ją, za co też jesteśmy ks. proboszczowi bardzo wdzięczni. — Lecz czerwonej owcy tego za mało, i raz po raz napada na tutejsze kobiety, nazywając je »dewotkami«. Jest to u niej zresztą na porządku dziennym. To chyba nie była owa czerwona owca w kościele, kiedy to ks. wikary Ścisła żegnał się z nami po ostatni raz, kończąc u nas swoją niezmordowaną pracę, aby lud nasz do miłości Pana Jezusa w częstej komunii św. zapalić; nie widziała chyba ta czerwona owca, że płakali wtenczas mężczyźni zarówno z kobietami, płakali zarówno i dzieci. Dziwi nas bardzo, gdzie ta czerwona owca do szkoły chodziła, że tak dobrze liczyć, a zwłaszcza mnożyć umie, bo przecież na dworzec przybyli zaci mężczyźni razem z kobietami, aby jeszcze raz księdzu wikaremu za Jego prace i trudy i starania podjąć dla ludu podziękować, pożegnać się i życzyć mu nadal błogosławieństwa Bożego w jego duszpasterskiej pracy. Ale ta owieczka widzi przez swoje czerwone okulary tylko jednego mężczyznę i dwieście dewotek. Śmieszne! Jak ona umie dobrze liczyć! Zaprawdę, że za takie rachunki nawet i na piątę zasługuje. Nie zabraniamy, czerwona owieczko, beczec sobie jeden, dwa a nawet i dziesięć razy, smarować nas w swojej szmacie, bo my sobie z tego wcale nic nie robimy, owszem nadal staniemy w obronie naszej wiary i Kościoła św. — Jedną z dewotek.

Z Zebrzydowic. We czwartek wybrał nowo wybrany Wydział gminny burmistrzem dotychczasowego burmistrza p. Rudolfa Kolaczka 18 głosami. Na radnych otrzymali pp. Thoman 18 głosów, Czaja 13 a Świeży 9 głosów. Socjalistyczny kandydat na radnego pozostał z 8 głosami w mniejszości.

— Zarządcą hrabiowskim dla Zebrzydowic został mianowany p. Raszka, zarządca z Górnej Suchej, rodem z Końskiej.

Z Żywocic. (Pożar.) W poniedziałek, 22. września b. r. wybuchł po godzinie 3. w nocy pożar w stodole tutejszego gospodarza p. Wincenego Kozubka. Nieznany zły człowiek ogień ten podłożył, ciesząc się z tak strasznego widowiska, jakim jest pożar. Wszystkie zapasy słomy ogień pochłoniął, jedynie udało się bydło z pod tej samej palacej się strzechy wyratować. Dzięki chętniej pomocy sąsiadów, ale przede wszystkim nadzwyczaj szybkiemu przybyciu Ochotniczej straży pożarnej z Cierlicka, zdołano ogień przytłumić i uratować o kilka kroków stojący budynek mieszkalny i szopę, słomą kryte. Poszkodowany składa dzielnej Straży pożarnej z Cierlicka i swym sąsiadom za ratunek szczerze »Bóg zapłać!«

Rozmaitości.

Zamordowanie księgarza w Krakowie. W nocy z wtorku na środę został w skrytobójczy sposób zamordowany długoletni kierownik księgarni Gebethnera i Sp. w Krakowie, p. Ferdynand Świszczowski. Morderstwa dokonano w celach rabunkowych. Mordercy zabrali 9000 koron.

Postępy cholery. Departament sanitarny ministerstwa spraw wewnętrznych donosi, że w gminie Oporcu w powiecie skolskim zachorował dnia 27. z. m. robotnik Jurko Klim i zmarł 28. z. m. Stwierdzono u niego cholera. Do dnia 26. z. m. stwierdzono w Serbii 922 wypadków cholery, z tego 125 nowych zasłabnięć, 52 wyleczyło się, 45 zmarło, 124 pozostało w leżeniu.

Bandycki napad na pociąg. Na linii kolejowej władysławskiej, koło stacji Sosyka, bandyci spowodowali wykoślenie pociągu, przyczem 40 osób zginęło a przeszło 100 odniosło rany. Bandyci następnie pociąg obrabowali.

228 kilometrów w godzinie. Znany lotnik francuski Gouillaux odbył lot z Savigny do Paryża, spotrzebowując na przebycie 190 km 50 minut, co odpowiada szybkości 228 km na godzinę. Zdziałaniem tem Gouillaux pobił wszystkie dotychczasowe rekordy szybkości.

Aeroplanem przez morze Śródziemne. Lotnikowi Garnosowi udało się przed paru dniami przelecieć morze Śródziemne. O śmiałem tem przedsięwzięciu przynoszą zagraniczne pisma następujące bliższe szczegóły: Garros wzniósł się 23. z. m. o godz. 6. rano z St. Raphael niedaleko Nicei z zamiarem wylądowania w Tunisie i w ośm godzin później wylądował istotnie szczęśliwie w Protville, w odległości 25 km od Tunisu. A że przestrzeń z St. Raphael do Tunisu w linii powietrznej wynosi 900 km, dzielny lotnik leciał więc z przeciętną szybkością sto kilkanaście kilometrów na godzinę. Fantastyczną swoją podróż odbył 25-letni Garros na monoplanie Morane-Saulnier, zaopatrzonym w motor Gnom. Wiatr nie był bardzo pomyślny. Napowietrzny podróżnik utrzymywał się na wysokości 2500 m. W chwili wylądowania zapas jego benzyny wynosił zaledwie 5 litrów. Od prezydenta ministrów Barthou otrzymał Garros telegram następującej treści: »Cieszę się, że mogę Pań powinszować śmiałego i nadzwyczajnego czynu, przynoszącego zaszczyt tak pańskiej osobistej odwadze, jak i francuskiemu lotnictwu.«

Wrażliwość głowy, zawrót, ból głowy, zły humor, markotność a nawet melancholia, która doprowadzić może człowieka do rozpacz, wszystko to są krytyczne i niebezpieczne skutki zatwardzenia. Nowoczesna medycyna stara się wszelkimi możliwymi sposobami zapobiedz temu i posługuje się w wypadku tym z wszystkich gorzkich wód najchętniej wodą »Hunyady János«, którą pierwsze powagi na polu chemii, jak v. Liebig, Bunsen, Fresenius, Ludwig i t. d. uznały za najznakomitszą przedstawicielkę wód gorzkich. Zażycie przed spaniem połowy lub całej szklanki do wina Saxlehnera gorzkiej wody »Hunyady János« powoduje następnego rana 1—2 ciastowate wypróżnienia, bez najmniejszego parcia. Owa gorzka woda, żażyta na czczo przez osoby dorosłe w ilości 1—2 szklanek od wina, działa jako niezaprzeczalnie pewny i przyjemny środek przeczyszczający, powodując kilka stolców. Chorzy czują natychmiastową ulgę i cieszą się stale dobrem zdrowiem.



Darmo szukam człowieka,
który kauczkowych obcasów

PALMA

JESZCZE NIE NOSI.

Ogłoszenia.

Związek katol. młodzieży robotn. w Cieszynie urządzi w niedzielę, dnia 5. października 1913, w sali Domu Narodowego przedstawienie teatralne, na którym odegraną zostanie sztuka p. t. »Królowa Przedmieścia«, obraz w 5 aktach Krumłowskiego. Początek punktualnie o godzinie 6½ wieczorem. Ceny miejsc: I. — 2 K; II. — 1 K 50 h; III. — 1 K; IV. — 70 h; stojące 50 h; pp. studenci i

wojskowi 20 h. Po przedstawieniu odbędzie się zabawa towarzyska. Bilety wcześniej nabywać można w sklepie p. Kotasówny. Żywimy nieplonną nadzieją, iż Szan. P. T. Publiczność tak z miasta jak i z okolicy zjawi się jak najliczniej na to przedstawienie, przez co okaże nam swoją przychylność. — Wydział.

Z Cieszyna. W niedzielę, dnia 5. b. m. odbędzie się w sali »Dzieńca« na Starym Targu Zabawa towarzyska, urządzona przez restauratora p. K. Wojnara. Początek o godz. 5. po południu. Wstęp 80 h.

Z Cierlicka. Tutejsza młodzież urządza z ramienia Kółka rolniczego przedstawienie amatorskie, na którym będą grane 2 sztuki: »Flisacy« i »Nie dawaj pieniędzy przed ślubem«. Wieczorek ten odbędzie się 5. października o godz. 8. u p. Piegrzymka. O liczne przybycie uprasza Młodzież.

Z konikiem mydło liliowe

firmy Bergmann & Co., Děčín n. Ł.

jest nadal, jak przedtem, niedoścignione co do skuteczności przeciw piegom, jako też niezbędne do rozsądnego pielęgnowania skóry i piękności, co potwierdzają niezliczone codziennie nadchodzące pisma z uznaniem. Po 80 h na składzie we wszystkich aptekach, drogueryach, zakładach fryzjerskich i t. d. Tak samo okazuje się cudownym Bergmanna krem liliowy »Marena« do utrzymania rąk pań delikatnymi. W tubkach po 70 h wszędzie na składzie.

Czeladnika szewskiego

na robotę nową przyjmie zaraz

TOMASZ SATARA, majster szewski w Bobrku, p. Cieszyn.

Budynek murowany

w Raju i zabudowania gospodarcze, oraz około pół morga pola, przy drodze powiatowej, 20 minut drogi od miasta Frysztata, jest pod dogodnymi warunkami z wolnej ręki do sprzedania. — Wiadomości u właściciela pod nr. 137 w Raju i w biurze »Związku ludowego« we Frysztacie.

Realność

położona przy kolei lokalnej Strumień—Chybi, składająca się z dobrze utrzymanych, murowanych zabudowań mieszkalnych i gospodarczych, nowej stodoły, z pięknym ogrodem owocowym (sadem) i jarzynowym, również z łąkami i rolę, jest z powodów rodzinnych natychmiast do sprzedania. Wiadomości udziela właścicielka **Anna Kucharz**, Strumień przy Bielsku.

Pomieszkkanie

składające się z izby, kuchni i przynależności, jest za 140 K rocznie zaraz do wynajęcia na **Bobreckim wzgórzu** pod nr. 249 (dziesięć minut od dworca kolejowego Bobrówka).

Chłopca

do rzemiosła kolarskiego przyjmie

ALOJZY GAŁUSZKA, kołodziej we Frysztacie.

BUDYNEK

w Czechowicach, nowo wymurowany, przy drodze, dobrze frekwentowanej, oddalony od dworca kolejowego Dziedzice 15 minut, jest z wolnej ręki do sprzedania. — Blizszej wiadomości udzieli **FR. BORGIEL**, budowniczy w Czechowicach.

Mechaniczna pończoszarnia

Leopolda Scholtisa
CIESZYN, SASKA KĘPA 22.

Najtańsze, bezpośrednie źródło zakupu
towarów pończoszarskich i trykotowych.

Własny wyrób!

Nadrabianie pończoch od 40 halerzy w górę.

80.000 zegarków!

Przyjęcie na wyłączny skład umożliwia mi zaferować nadzw. eleg. zegarek »Anker-Remontoir« z złota double tylko za K 2,80. Zegarek ten ma 36 godzin dobrze chodzący werk »anker« (prem. marka) i jest w elektryczny sposób prawdziwie połączony. Gwarancja za precyzyjne funkcjonowanie 4 lata. 1 sztuka K 2,80, 2 szt. K 5,20, 3 szt. K 7,80. Wysyłka za pobraniem.

Dom eksportowy H. SPINGARN, Kraków 1. 190.
NB. Zamiana dozwolona lub pieniądze z powrotem.

W Goleszowie jest kilka parcel rolnych, nadających się pod budowę, oraz

dwa budynki

w korzystnym położeniu do sprzedania. Blizszej wiadomości udzieli **Paweł Badura**, Ropica nr. 38.

Największy wynalazek



tego stulecia jest zegarek kieszonkowy »Konkurencja« z prawdziwym mechanizmem szwajcarskim, 30 godzin idący, cyferblat emaliowy, w pięknej, masywnej i grawerowanej kopercie, z 10-letnią gwarancją K 3,90, 3 sztuki K 10,50. Jeżeli się nie spodoba, zwracam pieniądze. Na żądanie wysyłam darmo i oplatnie ilustr. katalog zegarków, wyrobów jubilerskich części składowych zegarków, wszelkiego rodzaju narzędzi i instrumentów muzycznych i towarów galanterijn.

F. PAMM, KRAKÓW, ul. Zielona 3—132.

DOBOROWE DRZEWIA

i krzewy owocowe

nabywać można po cenach bardzo przystępnych

w zakładzie sadowniczym

„GLINKA“

subwencyonowanym przez c. k. rząd i kraj.

Adres: Zakład sadowniczy »GLINKA«

w Prądniku Czerwonym, poczta w miejscu.

Cenniki darmo i oplatnie.

Linia Hamburg-Ameryka.

Regularne przewożenie podróżujących znanymi pierwszorzędnymi parowcami.

HAMBURG—NOWY YORK

HAMBURG—FILADELFA

HAMBURG—KANADA

Hamburg—Brazylia

Hamburg—La Plata

Hamburg—Arabia

Hamburg—Persya

Hamburg—Afryka

Hamburg—Indye zach.

Hamburg—Środkowa

Hamburg—Ameryka

Hamburg—Wenezuela

Hamburg—Kolumbia

Hamburg—Kuba

Hamburg—Meksyko.

ANTWERPIA—KANADA.

Linia Hamburg-Ameryka prowadzi na prawie wszystkich swoich nowojorskich parowcach.

CZTERE KLASY PRZEWOZOWE.

I. kajuta, II. kajuta, III. klasa i międzypokład. Parowce Linia Hamburg-Ameryka dają przy znakomitem utrzymaniu prędkości i wygodny przewóz dla podróżujących w kajutach i wychodźców.

O wyjaśnienia i co do przewozu należy się zwrócić do generalnej reprezentacji linii Hamburg-Ameryka, Wiedeń, I., Kärntnerstrasse 38. albo do jej agenta

we Lwowie, ul. Gródecka 95,
w Czerniowcach, Herrengasse 16.

SAMOUCZEK

ED. FITZINGERA w CIESZYNIE
poleca dzieła pedag. Plato v. Reuss-nera do bardzo przedk. i najłatwiejszej nauki języków Obcych w Szkole i Domu, bezpłatnie, bo bez naucej-ia, z objaśn. wymowy i kluczem p. t.:
Polsko-Niemiecki kurs wstępny (Elementarz) po 16, 36, 72 h, 1,20 K. Kurs I. 2,40 K.
kurs II. 4,80 K. Wyplisy Niemieckie 72 h.
Polsko-Francuski kurs I. 3,60 K.
kurs II. 9,60 K. Gramatyka
Polsko-Francuska 3,60 K.
Polsko-Angielski kurs I. 2,30 K.
kurs II. 3,60 K.
Polsko-Rosyjski kurs I. 4,20 K.
kurs II. 5,40 K.
Amerykański Przewodnik z rozmówkami angielskimi 1,50 K.
Bezpłatne zeszyty wysyła księgarnia za nadaniem 15 h na porto.

Tow. oszczędności i zaliczek w CIESZYNIE

stowarzyszenie zarejestr. z nieograniczoną poręką
(w »Domu Narodowym«, w Rynku na I. piętrze)

z filiami: w Jabłonkowie, we Frysztacie,
w Boguminie, w Skoczowie, w Dąbrowie i w Łazach
przyjmuje od członków i nieczłonków

wkładki na oszczędność

do oprocentowania i płaci od nich

$4\frac{1}{2}\%$

rocznie, od dnia następnego po wpłacie aż do dnia poprzedzającego wypłatę, a jak dotąd, samo za wkładkujących opłaca podatek rentowy. Kapitalizacja półroczna. Pożyczki daje Towarzystwo na umiarkowany procent. Eskontuje weksle swych członków, udziela kredytu na podkład faktur i otwartych rachunków książkowych, wydaje skarbonki domowe.

Godziny kancelaryjne codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, od godz. 8. do 12. przed południem i od godz. 2. do 4. po południu.

W Dąbrowie i w Łazach biura filialne urzędują tylko w poniedziałki, środy i piątki od godziny 4. po południu.

ZARZĄD

Towarzystwa oszczędności i zaliczek w Cieszynie, stow. zarejestrowanego z nieograniczoną poręką.

I. Domański. A. Teper. H. Filasiewicz.

OLBRZYMIE GĘSI Z ROKU 1913!

Ścisłe rzetelnie! Ścisłe rzetelnie!

Od samego wylęgu przedko karmione. Za gwarancją żywej dostawy dostarcza franko do każdej stacji kolejowej 10 sztuk pięknych, wyrosniętych gęsi za 38 K; 6 szt. 24 K; 10 sztuk olbrzymich gęsi po 8 funtów, rzadkie okazy 42 K; 6 sztuk takich samych 27 K. — Dostarcza za pobraniem. Zapewniam rzetelną obsługę. **Ch. Wahrhaftig**, Podwołoczyska.

Pompy żelazne, Rurki do wodociągów, Cement, Trawersy, Papier ogniotrwały, Piece irlandzkie Musgravesa trwałe palne, Szparherty, Derki na konie, Wagi decymalne, wszelkie artykuły do wypraw weselnych, Młynki kamienne do mlecia zboża, Kasy żelazne ogniotrwałe, Krzyże grobowe z postumentami

poleca po cenach najtańszych

ADAM KOŁODZIEJCZYK

plac Demla, w CIESZYNIE, wielkie podsienie,

gdzie także Agencja główna Towarzystwa

ubezpieczeń »Riunione Adriatica« od ognia, na

życie, od niebezpiecznych wypadków i t. d.

Otwarcie interesu.

Pozwalam sobie najuprzejmiej donieść P. T. Publiczności, że otworzyłem tutaj w miejscu, Cieszyn, ul. Stefani nr. 5 (obok salonu mód C. O. Aufrichta)

specjalny skład perfum, artykułów kosmetycznych, mydeł i świec.

Najlepsze i najtańsze źródło zakupu francuskich i angielskich perfum, jak: J. & E. Atkinson, Piver, Pinaud, Roger & Gallet etc. po najtańszych cenach. Największy wybór we wszystkich mydłach toaletowych, mydła do golenia, kremy do czyszczenia zębów, wody toaletowe i na włosy, gąbki zwykłe i gumowe i wszystkie inne artykuły toaletowe.

Wielki skład prawdziwych świec woskowych i stearynowych!

SPECYALNOŚĆ: Najlepsze szczoteczki do zębów i grzebienie!

Mojem usiłowaniem będzie, przez dostarczanie pierwszorzędných towarów zyskać sobie zaufanie P. T. odbiorców i przez rzetelną i szybką obsługę zadowolić ich pod każdym względem.

O jak najliczniejsze odwiedzanie uprasza, kreśląc się

z najgłębszym szacunkiem

WIKTOR FIZIA.

Młockarnie ręczne i kieratowe

mlyny (burdaki), kieraty (geple), wirówki, maszyny do kopania ziemniaków, siewniki i t. p. oraz maszyny do szycia i rowery, jak najlepsze fabrykaty, sprzedaje po jak najprzystępniejszych cenach i warunkach

GUSTAW BLUMENKRANZ, skład maszyn, CIESZYN, Saska Kępa I. 23, II. piętro.

W bardzo gustownych oprawach Kancyonały i śpiewniki, Książki do nabożeństwa,

Żyoty Świętych, Biblie, Złota Księga ks. Goffinego, Obrazy Świętych - - - -
polecą po najtańszych cenach
Księgarnia EDW. FEITZINGERA w Cieszynie Wyższa brama 10.
Cenniki darmo i franko.



Udoskonalone pompy

do rezerwoarów, gnojówkowe, łańcuchowe, sikawki do zaprzęgu, samoczynne napajacze i wszystkie gospodarskie urządzenia poleca

E. Cihelka v Hájí
u Opavy.

Cenniki i
kosztorysy za
darmo.



Dentysta Eryk Berg

w hotelu „pod Jeleniem” we Fryszacie, Rynek

polecą się każdego czwartku i piątku po 1. i 15. każdego miesiąca do wprawiania sztucznych zębów i szczęk w złocie i kauczuku według najnowszych systemów. Przerabia także nieodpowiednie szczęki. Posiada długoletnią krajową i zagraniczną praktykę i odznaczenia. Ceny umiarkowane.

Przy większych zamówieniach znacznie taniej.



Thierry'ego balsam

edyntle prawdziwy. Wypróbowany przy wszystkich chorobach organów oddechowych, kaszlu, płowocinie, chrypcy, katarze gardła, bólach piersiowych, zaflegmieniu, przy braku apetytu, złym trawieniu, chole-rycznych boleściach, kurczach i żółtaczce i t. p. Zewnętrznie przy wszystkich choro-bach ust, przy bólach zębów, jako woda do ust, przy oparzeniach, wyrzutach i t. d.

Thierry'ego maść centyfoliowa

wypróbowana przy choćby jak najbardziej zastrzałach, ranach i wrzodach rakowa-tych, zapaleniach, abscesach, karbunkulach, usuwa wszelkie obce ciała i najczęściej czyni niepotrzebnymi bolesne operacje 2 puszek 3 K 60 h.

12/2 lub 6/1 albo
wielka butelka do
podróży K 5,60

Apteka pod Aniołem Stróżem

A. Thierry'ego w Pregrada obok Rohitsch.

Można otrzymać prawie w wszystkich aptekach, hurtownie w drogeriach.

Najlepsze czeskie źródło



TANIE PIERZE

1 kg. szarego, dobrego, datego 2 Kr., lepszego 2 Kr. 40 h, najl. nawpół białego 2 Kr. 80 h, białego 4 Kr., białego puchowego 5 Kr. 10 h, 1 kg. najl. śnieżno białego datego 6 Kr. 40 h, 8 Kr., 1 kg. szarego pu-chu 6 Kr., 7 Kr., białego dobrego 10 Kr., najl. pucho brzuszego 12 Kr., Przy odbiorze 5 Kg. franko.

Gotowa pościel

z grubonicianego czerwonego, niebieskiego, białego lub żółtego Inletu (Nanking), 1 pierzyna 180 cm. dług. 120 cm. szer. z 2-ma poduszkami każda 80 cm. d. 60 cm. szer. napelnione nowem szarem bardzo trwałym puchowem pierzem 16 Kr., półpuchem 20 Kr., puchem 24 Kr., pojedyncze pierzyny 10 Kr., 12 Kr., 14 Kr., 16 Kr., poduszki 3 Kr., 3 Kr. 50 h, 4 Kr., pierzyna 200 cm. dług. 140 cm. szer. 13 Kr., 14 Kr. 70 h, 17 Kr. 80 h, 21 Kr., poduszki 90 cm. dług. 70 cm. szer. 4 Kr. 50 h, 5 Kr. 20 h, 5 Kr. 70 h, Podólołki z mocnego gradla w paski 180 cm. dług. 116 cm. szer. 12 Kr. 80 h, 14 Kr. 80 h. Wysyłki za zaliczką od 12 Kr. wysyłane są opłatnie. Zamia-na dozwolona, za nienadające się zwrot pieniędzy.

S. Benisch w Deschenitz Nr. 857 (Czechy).

Bogato ilustrowany cennik darmo i opłatnie.

KAROL WOJNAR

polecą Szanownej Publiczności z Cieszyna i okolicy swą

restaurację

w domu »Dziedzictwa« na Starym Targu w CIESZYNIE.

Dobra i tania kuchnia. Doskonałe piwo karwińskie. Wyborne wina austriackie i inne. Bilard. Dogodne położenie, zwłaszcza dla Szan. gości ze wsi w dni targowe. Szybka i rzetelna obsługa.

300 do 500 papierosów można zrobić na godzinę patentowaną maszynką „JOU-JOU“

którą można obejrzeć na wystawie »Adria« we Wiedniu lub u zastępcy Edw. FEITZINGERA w Cieszynie. Wielkie zaoszczędzenie czasu i pieniędzy dla silnie palących, także kilku razem, cena K 45,—. Wydana kwota opłaca się w krótkim czasie.

Szkoła muzyki w Skoczowie.

Mam zaszczyt donieść Szanownej P. T. Publiczności Skoczowa i okolicy, iż mam zamiar od 1. października b. r. rozpocząć

naukę na fortepianie, na instrumentach smyczkowych (różniących), dętych i nauki harmonizacji

tak w moim mieszkaniu jak i poza domem, według najlepszej metody. Uczniowie zgłaszać się mogą od 25. września b. r. w Skoczowie, Rynek 79, I. piętro, lub wcześniej u pana Zdenka, parter.

Z szacunkiem

Wojciech Coufal, organista.



Moczenie pościeli

Ochrona natychmiastowa! Podac-
wik i pleć. Informacje zadarmo.
Gg. Pfalter, Nürnberg S 297 (Bay.)

Wszystkie gatunki proszków do pola,
papier na dach,
lakier na dach,
cement

najlepszy i najtańszy, u BIAŁKA pod »Modrą« w Cieszynie.

Pod wiedeńską modą Fliegelmann

Pozwalam sobie donieść P. T. Publiczności z Cieszyna i okolicy, że z dniem 15. sierpnia b. r. otwieram fabryczny skład damskiej konfekcji. Na składzie będą sprzedawane zawsze nowości w płaszczach i kostymach po cenach fabrycznych. Własny warsztat najlepszych angielskich i francuskich toalet.

O liczne odwiedzanie proszę

z głębokim szacunkiem

FLIEGELMANN,

CIESZYN, ulica Stefani 23.

KAROL TOMASZEK

w Skoczowie

polecą P. T. gospodarzom i gospodyniom swój własny wyrób prostu i kamgaru, wielki skład żywołków, sznurków, chustek, fartuchów, odzieżawczek i wszystkich przyborów potrzebnych przy weselach i pogrzebach po najniższych cenach i zapewnia rzetelną obsługę.

18.000

podziękowań od
wzdlęcznych uzdrowionych

Światową sławę

1.200

atestów (poświadczeń)
lekarskich.

uzyskał w krótkim czasie

znany i wychwalany powszechnie środek do nacierania

pod nazwą

ICHTOMENTOL

który setkom tysięcy cierpiącym przywrócił zdrowie i dziś jest prawie u każdego ulubionym środkiem domowym, który jak najbardziej zastarzał i uporczywe wypadki:

Reumatyzmu, Gośćca, Nerwoboli, Bolu głowy lub zębów, Kłucia w boku, Spuchlizny, Zapalenia stawów i tym podobne dolegliwości, usuwa bezpowrotnie w jak najkrótszym czasie, nawet w tych wypadkach, w których inne środki nie pomogły.

SKUTEK NADZWYCZAJNY.

Działanie szybkie i pewne.

Jedyną główną fabryką i wysółką prawdziwego Ichtomentolu:

Laboratorium chemiczne aptekarza

SZYMONA EDELMANA

w SAMBORZE, Rynek nr. 30-4.

Pocztą wysyła się franko (z opłaconą pocztą) 5 flaszek za 6 K, 10 flaszek franko za 10 K. — 25 flaszek franko za 23 K.

UWAGA:

Uprasza się żądać tylko Ichtomentolu w plombowanym opakowaniu i zama-wiać Ichtomentol li tylko ze Sambora, dokąd fabryka przeniesioną została.

Bank Cieszyński Kredytowy

w Cieszynie



Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką w domu »Dziedzictwa« na Starym Targu nr. 4

udziela pożyczek na hipotekę i wksle na umiarkowany procent i przyjmuje

Czeki pocztowe na żądanie.

wkładowi na oszczędność

i płaci od nich

Czeki pocztowe na żądanie.



4 1/2 %



od dnia następnego po wpłacie.

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Cena z przesyłką pocztową:
całorocznie 7 K — h
półrocznie 3 " 50 "
kwartalnie 1 " 75 "
Bez przesyłki pocztowej:
całorocznie 6 K — h
półrocznie 3 " — "
kwartalnie 1 " 50 "

Numer pojedynczy ma na składzie w Cieszynie: Drukarnia »Dziedzictwa«, plac Teatralny 8; księgarnia »Stella« przy ulicy Stefanii (Głębokiej); Rudolf Bialek, kupiec »pod Modrą«; w Boguminie (dworzec): Otto Müller; w Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru; w Orłowej: u Rudolfa Haliara, księgarza, w głównym składzie i we filii obok klasztoru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 h.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcyi i Administracyi »Gwiazdki Cieszyńskiej« w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi w środę i piątek w Cieszynie.

Za ogłoszenia płaci się 20 halerzy od wiersza (rzadka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 66.

W Cieszynie, środa, dnia 8. października 1913.

Nr. 80.

Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcąca się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego“ w Cieszynie.

Rozpoczął się nowy kwartał!

Przy zmianie kwartału — czas odnowić prenumeratę i wyrównać dawne zaległości. Prenumerata, to znaczy przedpłata, powinna być zapłacona z góry rocznie, półrocznie lub ćwierćrocznie. Musimy płacić marki, druk i papier i to zaraz. Chcielibyśmy powiększyć nasze pismo, ale możliwem to będzie tylko wówczas, jeżeli wszyscy czytelnicy i abonenci staną się apostołami naszej gazety, jeżeli każdy z dotychczasowych abonentów zwerbuj nowego abonenta. Pamiętajcie, że prasa jest pierwszorzędną potęgą.

W każdym domu, w każdej restauracyi, w każdej rodzinie katolickiej polskiej powinna być »GWIAZDKA CIESZYŃSKA«! Prenumerata roczna z przesyłką pocztową 7 K, półroczna 3 K 50 h, kwartalna 1 K 74 h; bez przesyłki pocztowej rocznie 6 K, półrocznie 3 K, kwartalnie 1 K 50 h.

W Cieszynie można uiszczać prenumeratę w Banku cieszyńskim kredytowym w domu »Dziedzictwa« i w drukarni »Dziedzictwa«, plac Teatralny 8.

Administracya »Gwiazdki Cieszyńskiej«.

Zawierucha bałkańska.

Podług najświeższych wiadomości Serbowie zaczynają z wolna wypierać Albańczyków, którzy cofają się na całej linii. Zwrot taki był z góry do przewidzenia. Powtarza się obecnie to samo zjawisko, co w tylu innych licznych powstaniach albańskich, gdzie początkowo Albańczycy prawie zawsze byli górą, odnosząc mniejsze lub większe sukcesy, niedługo jednak wyczerpywali się, cofali i ulegali, albo pod naciskiem liczniejszych sił nieprzyjaciela, albo też z powodu niezgody we własnym obozie.

Podczas powstania albańskiego w r. 1910. liczba Albańczyków z początku wynosiła 6000, następnie zwiększyła się do 18.000, ale odtąd zaczynała z wolna topnieć, aż całkiem stopniała. Obecne powstanie jest znacznie większe, aniżeli w roku 1910., ogarnęło bowiem całą ludność od jezior Pława do Presba. Dalej chwyciła za broń ludność gór skutarских, do której należą najrozmaitsze szczepy. Liczbę ogólną powstańców podawano w początkach na 10.000, a liczba ta z wolna wzrosła do 20.000. Ale tutaj też doszła już do punktu kulminacyjnego. Jak dzisiaj się okazuje, nieprawdziwa była wiadomość, że macedońscy Bułgarzy w liczbie 40.000 połączyli się z powstańcami. Przypomnieć bowiem należy, że wielka część ludności bułgarskiej, która zamieszkiwała dawniejszy wilajet monastyrski, jeszcze przed rozpoczęciem drugiej wojny bałkańskiej wyemigrowała do Bułgaryi. Jeżeli więc z tej strony powstańcy otrzymali jakąś pomoc, to w grę wchodzić mogą tylko bardzo nieliczne, luźne i całkiem niezorganizowane zastępy.

Poza tem Serbowie, jak zapewniają znawcy wojskowi, postępują mądrze i roztropnie, aby nie popaść w ten sam błąd, jaki popełnił podczas powstania albańskiego w r. 1909. turecki generał Dżawid pasza, który do okręgów objętych powstaniem wysłał tylko nieznaczne posiłki i przez to je naraził na klęski i niepowodze-

nia. Serbowie użyli innej metody, a mianowicie trzymali się obronnie i nie przystąpili prędzej do akcji zaczepnej, aż zmobilizowali znaczniejsze siły. Obecnie więc w wielu punktach rozpocząć mogli ofensywę, skutkiem czego Albańczycy, nie posiadający ani artyleryi, ani nowoczesnego uzbrojenia, cofają się prawie wszędzie. Było do przewidzenia, że im bardziej Albańczycy oddalać się będą od swoich gór i zapuszczać się zacząną w doliny i niziny, tem krytyczniejsze będzie ich położenie. W otwartem polu bowiem artylerya serbska może rozpocząć dzieło zniszczenia, a wobec tej broni i największe męstwo osobiste niewielką odgrywa rolę.

Porażki Albańczyków.

Stojący koło Dibra, Struga i Ochrida Albańczycy zostali zupełnie pobici i odparci. W okolicy Prizrentu toczy się jeszcze walka, lecz wojskom serbskim udało się już wyprzeć Albańczyków z ich stanowisk.

Przez cały piątek walczone koło Kuridewren w powiecie górskim departamentu Prizrent. Wkońcu serbskie wojska obsadziły te pozycje.

Posiłki serbskie nadchodzą bez przerwy. W okolicy Prizrentu panuje spokój. W powiecie górskim uciერიła ludność serbska z powodu okrucieństw Arnautów.

Marsz Albańczyków na Prizrent.

Jak z Belgradu donoszą, operacje Albańczyków trwają dalej. Serbowie wprawdzie zdobyli Dibę, Ochridę i Piszkoję, ale Albańczycy postępują naprzód ku Prizrendowi.

Pod Dibą walka trwała 24 godzin i była bardzo krwawa.

Przy Ochridzie walki trwały całą noc. — Albańczycy przy pomocy bułgarskich ochotników stawiali silny opór i otrzymali znowu posiłki.

Interwencja austriacka w Serbii.

Austro-węgierski zastępca podjął w zupełnej przyjaznej formie krok u szefa sekcji Spalajkowicza, który tymczasowo kieruje serbskim ministerstwem spraw zagranicznych, i podał mu do wiadomości, że rząd jego zwraca uwagę rządu serbskiego na bardzo poważne następstwa akcji wojskowej przeciw Albańczykom, które mogłyby sprzeciwiać się uchwałom konferencji londyńskiej i w danym wypadku spowodować sprzeczności z uchwałami tej konferencji. Rząd królewski serbski mógłby z łatwością uniknąć tych następstw, przestrzegając ściśle uchwał londyńskich. Szef sekcji Spalajkowicz, uznając charakter przyjazny tego kroku, powtórzył dane z własnej inicjatywy oświadczenie przedstawicielowi włoskiemu, że Serbia nie podejmie żadnych kroków przeciw Albańczykom, a tylko akcyę obronną i że nie myśli zająć obszaru albańskiego i chce przestrzegać uchwał, powziętych na konferencji londyńskiej. Spalajkowicz dał następnie przedstawicielowi austriackiemu wyjaśnienie o akcji wojskowej serbskiej i o stanowisku Serbii.

Obawa nowej wojny.

Dzienniki greckie posądzają Turcyę o zamiar rozpoczęcia wojny przeciw Grecyi. Turcyja ma między Adrianopolem a rzeką Ergene 200

tysięcy wojska. Turcy ciągle jeszcze jednak transportują wojska z Małej Azyi, tak że wkrótce Grecya będzie miała przeciw sobie 300.000 armię turecką.

Dzienniki wzywają wobec tego do szybkiej mobilizacyi, gdyż Grecya ma chwilowo pod bronią tylko 50.000 ludzi. Spodziewają się jednak, że w najbliższych dniach będzie miała Grecya 100.000 ludzi.

Obawa przed Bułgaryą.

Wieczne gazety bułgarskie donoszą, że Grecy boją się wojny z Turcyą, gdyż przypuszczają, że Bułgarzy wezmą w niej udział.

Turcyja chce zawrzeć sojusz z Bułgaryą, aby uzyskać odpowiednie ustępstwa w kwestyi wysp Egejskich.

ODEZWA w sprawie Czytelni katolickiej w Skoczowie.

W Skoczowie, mieścinie obecnie na cały Śląsk znanej, istnieje od przeszło 43 lat polska Czytelnia katolicka. Od założenia swego była ona jako jedyne towarzystwo katolickie osią życia katolickiego wszystkich warstw tutejszej ludności. Cel ten spełniała ona aż do dnia dzisiejszego. Tymczasem w tym roku był jej jest bardzo zagrożony. Lokal dotychczasowy zupełnie nie odpowiadający wymogom Czytelni, ma przez sprzedaż przejść w obce ręce wrogów, którzy żadną miarą nie ścierpieliby w swych murach polskiego towarzystwa katolickiego. Wyrzucona Czytelnia nie znalazłaby w Skoczowie odpowiedniego lokalu, bo takowego tutaj niema, a choćby był, to w rękach wrogów. Wskutek tego grozi Czytelni niebezpieczeństwo zamknięcia. Strata dla katolicyzmu i narodowości byłaby z powodu upadku tego starego towarzystwa ogromną. Wzmógłby się jeszcze więcej renegacki protestantyzm, który w ostatnich latach przez wykupywanie realności z rąk katolików, tych coraz więcej wypiera, a sam coraz więcej rośnie w potęgę. W pracy tej pomaga mu walnie towarzystwo »wolnej szkoły«, połączone z »Nordmarkiem«, który dla poniżenia katolików i hańbienia ich religii urządził orgie pogańskie.

Nie mniejsze niebezpieczeństwo grozi narodowości polskiej ze strony partyi tak zwanych »ślazakowców« z renegatem Koźdoniem na czele i organem partyjnym »Ślaziakiem«. Jedynym ich celem przerobienie gwałtem polskiego Skoczowa na ostoję niemczyzny. Szeregi tej przewrotnej partyi ślaskowskiej zasilają tutejsze szkoły, przedewszystkiem szkoła sławnego na cały Śląsk pedagoga Kreisla. Tu w tej szkole wychowują się renegaci narodowi, którzy przesiąkając zasadami antyreligijnymi swych wychowawców dla przypodobania się im, biorą udział we wszystkich występach przeciwko kościołowi. Stąd szkoła wychowuje nie tylko renegatów, lecz i zdrajców swej wiary katolickiej. Temu wszystkiemu przeciwdziała ta polska Czytelnia katolicka i dlatego ściągnęła na się nienawiść wrogów, którzy ją chcą za każdą cenę utracić. Do tego nadarza im się najlepsza sposobność, kiedy Czytelnia ma być wyrzucona

Żądajcie we wszystkich gospodach i restauracyach »Gwiazdki Cieszyńskiej«! Wspierajcie tych pp. kupców i przemysłowców, którzy w naszym piśmie anonsują!

na bruk, nie znajdując nigdzie przytułku. Dla uchylecia niebezpieczeństwa zwinienia Czytelni zawiązał się komitet budowy odpowiedniego skromnego domu Czytelni, którego kosztą razem z placem budowlanym będą wynosiły około 30.000 koron. Dotychczas zebrała Czytelnia na ten cel 2600 K. Ponieważ sprawa doniosła, zwraca się komitet budowlany na tem miejscu do każdego katolika-Polaka z usilną prośbą o łaskawe datki na przyspieszenie budowy tego domu katolickiego.

Rodacy! Katolicy! złóżcie choćby jak najmniejszą cegiełkę pod ten upadający filar katolicyzmu i polskości. Nie pozwólcie tryumfować odwiecznemu wrogowi narodu polskiego, nie pozwólcie temu nienasyconemu molochowi germańskiemu pochłonać setek młodzieży. Pokażcie wrogowi wiary, że Kościół ma jeszcze wierne syny, którzy nie pozwalając się z niego naszmiewać, przychodzą z pomocą tam, gdzie niebezpieczeństwo największe. Pokażcie tym renegatom, że Polska dużo jeszcze ma synów, którzy gotowi są bronić jej sprawy, nie szczędząc ofiar.

Wnadczy, że głos ten nie przebrzmi bez echa, składa komitet budowy własnego domu Czytelni w Skoczowie za wszystkie, choćby najmniejsze datki, przesłane pod adresem »Czytelnia katolicka w Skoczowie«, serdeczne staropolskie: »Bóg zapłać!«

Na ten cel już złożyli: Ks. biskup Leon Wałęga 10 K i Zdzisław Sawicki 19 K 40 h, za co im Czytelnia serdecznie dziękuje.

Zgromadzenie ludowe „Związku śląskich katolików“ w Dolnem Międzyrzeczu.

W niedzielę, dnia 28. września zawiątał do nas ks. poseł Londzin, aby po dwuletniej niebytności zdać sprawozdanie w gospodzie gminnej w Dolnem Międzyrzeczu z prac parlamentarnych. Zgromadzenie zagałę miejscowy proboszcz ks. Jan Budny, poczem wybrano przewodniczącym p. Andrzeja Hessa, który udzielił głosu ks. posłowi.

Tenże w przeszło dwugodzinnej mowie przedstawił jasny i treściwy obraz prac parlamentarnych. Wskazał przedewszystkiem na ciężkie i groźne położenie monarchii, bo groził wybuch wojny i parlament pod presją tego groźącego wybuchu pożogi wojennej uchwalił nowe ustawy o świadczeniach wojskowych. Ks. poseł wskazywał na to, że posłowie z ciężkiem sercem zgodzili się na te nowe ustawy i to głównie ze względu, że sąsiednie mocarstwa w daleko większej mierze powiększyły liczbę stojącego wojska i nałożyły stosunkowo uciążliwsze jeszcze ciężary pieniężne na swych poddanych. Mowca wskazywał też na pewne ulgi, które przynosi nowa dwuletnia ustawa, jako też na tę przez uboższe klasy tak sympatycznie przyjętą ustawę odszkodowania tych wszystkich, którzy przez powołanie żołnierzy utracili żywicieli. Dalej wyjaśniał ks. poseł projekty nowych ustaw tak zwanego małego planu finansowego i wielkiego planu finansowego, jako też zmianę ustawy karnej, dalej projekty nowej ustawy adwokackiej i notaryalnej, zmiany ustawy o stowarzyszeniach zarobkowych, założenie banku dla tychże kas celem eskontowania weksli dla kas i związków kas raiffeisenowskich. Ks. poseł uzasadniał też swoje stanowisko przy uchwalaniu tych ustaw, jako też swój pogląd na mające być wniesione nowe ustawy. Wskazywał dalej na zabiegi, które podejmował, aby ciężki ten z powodu klęsk elementarnych rok znośniejszym dla swoich wyborców uczynić.

Jasne te i szczere dowody prac i wysiłków ks. posła przyjęli zgromadzeni z żywym uznaniem do wiadomości, poczem rozpoczęła się bardzo ożywiona dyskusja. Naprzód zgłosił się do słowa p. Kozubski z twierdzeniem, że ani Rosji ani Prus bać się nie trzeba, którego to optymizmu ks. poseł nie podziela. P. wójt Donocik podniósł, aby ks. poseł zechciał dopomóc, aby odpadki soli nie w maju przyszłego roku, ale już teraz najpóźniej w grudniu b. r. wydane zostały, dalej regulację rzek przyspieszyć i także rząd przynaglać, aby stację ładunkową w Zabrzegu wybudował.

Ks. poseł odpowiedział na to, że Kółka rolnicze i gminy powinny przez Towarzystwo rolnicze w Cieszynie jak najrychlej wnieść żądanie o przydzielenie większej ilości odpadków soli,

posłać zaś poprze te żądania u rządu, dalej przedstawiał sprawę regulacji rzek, mianowicie Wisły, podnosząc z oburzeniem, że posłowie niemieccy z krajów alpejskich sprawę regulacji i też budowy kanałów nieuzasadnionymi żądaniami przewlekają, że jednak regulacja będzie, bo i rząd pruski tego się domaga, wkońcu wyjaśnił dzisiejszy stan rokowań interesowanych co do stacyi ładunkowej w Zabrzegu.

P. Brożek przypomina dalej sprawę ubezpieczenia na starość, p. A. Hess poleca ks. posłowi, aby jak najenergiczniej sprzeciwiał się razem z innymi posłami, aby owa wniesiona nowa ustawa adwokacka usunięta została i zapytuje się o przyczyny, że było tak bardzo potaniało, ceny zaś mięsa prawie nic się nie obniżyły. Ks. poseł podał jako powody, że wogóle powszechny zastój w przemyśle jako też dowód z Rumunii i Serbii przyczynił się do tego spadku cen dla producenta. Wkońcu wyjaśnił ks. poseł sprawę nowego obsadzenia posady inspektora dla powiatu bielskiego.

Na zakończenie uchwaliło zgromadzenie podziękowanie i zaufanie ks. posłowi i uchwaliło rezolucje do władz odnośnych: w sprawie niesankcjonowania ustawy o nadzorze szkolnym i zaprowadzenia powszechnego głosowania do Sejmu śląskiego.

Okrzyki na cześć Ojca św. i Najjaśniejszego Pana zakończyły to ożywione i interesujące sprawozdanie.

Regulacja Wisły koło Strumienia.

W Strumieniu na brzegach Wisły wre gorączkowa praca nad rozszerzeniem i wykończeniem jej koryta. Na przestrzeni blisko 3 km dokonało dzielne przedsiębiorstwo p. Przewoźnika ze Zarzecza w przeciągu jednego roku tej olbrzymiej pracy.

Dla naszkicowania sposobu prowadzenia regulacji, jak również rozmiarów wspomnianego przedsiębiorstwa podaje w streszczeniu szkic podjętej akcji. Szerokość starego koryta Wisły pomiędzy Drogomyślem a Strumieniem osiągała miejscami na dnie do 6—8 m, zaś pomiędzy brzegami 15—20 m. Stare ochronne wały po obu stronach rzeki były oddalone 30—40 m od siebie. Stan i system dawnej regulacji okazał się w praktyce niewiele warty. Powtarzające się ciągle większe wylewy zniweczyły coroczne ziemioplody a stan taki doprowadzał ludność do rozpacz. Wobec tego przystąpiły miarodajne sfery do przeprowadzenia gruntownej regulacji. Na podstawie nowo opracowanych planów przystąpiono do rozszerzenia koryta Wisły, poprzecinania kół i rozszerzenia ochronnych wałów. Szerokość dna rzeki wynosi obecnie 12 m, zaś u góry 32½ m. Oprócz tego wały stare ochronne zostały zniszczone, a nowe usypane w odległości 150 m od siebie. W ten sposób zostanie mienie ludności przed powodzią zabezpieczone, i śmiało rzec można, że chociażby dwa razy tak wielki wylew, jaki był w bieżącym roku, nastąpił, woda przez wały wylać już nie może. Zaznaczyć jednak wypada, że zupełne bezpieczeństwo dla wiosek położonych pomiędzy Strumieniem a granicą Galicji dopiero wtenczas nastąpić może, gdy podobna regulacja na całej przestrzeni, od Strumienia aż do Kaniowa, przeprowadzona zostanie.

Na terenie zajmującym kilkadziesiąt metrów obszaru uwija się mnóstwo pilnych robotników, których liczba dochodzi nieraz do kilku setek. Nie zobaczysz tu obdartusów i zniszczonych alkoholem niedołęgów, jakim to materiałem inni przedsiębiorcy się posługują. Pracują tu zdrowi i silni chłopcy ze Zarzecza i okolicznych wiosek, którzy mają w miejscu swoje posiadłości. Ludzi tych zatrudnia przedsiębiorca stale, za dobrem wynagrodzeniem.

Tu na brzegach Wisły, pomiędzy grupami dziarskich robotników przedziera się parowa lokomotywa, sunie po szynach spięty łańcuch żelaznych wózków, napełnionych ziemią, ciągnąc je całą siłą pary na brzeg nowo usypanych wałów. Tak szybko przerzucanie ziemi działa na oko widza, jakby jakaś podziemna tytaniczna siła tym rozmachem kierowała.

Wkońcu podkreślić wypada, że wspomniane przedsiębiorstwo p. Przewoźnika nie tylko używa zdrowych robotników, lecz posiada nadto maszyny pomocnicze i wszelkie przyrządy według najnowszych technicznych wymagań,

dlatego też śmiało podejmuje się chociażby największych i najtrudniejszych robót. F. M.

Przegląd polityczny.

AUSTRIA I WĘGRY. Wielkie wrażenie sprawiło oficjalne oświadczenie, że arcyksiążę Franciszek Ferdynand z początkiem listopada b. r. na zaproszenie króla angielskiego w towarzystwie swej żony odwiedzi parę królewską w Windsorze. Natomiast w jesiennych polowaniach cesarza niemieckiego arcyksiążę Franciszek Ferdynand udziału nie weźmie. Z tego wnoszą, że pomiędzy dworami wiedeńskim i berlińskim stosunki są obecnie naprężone.

— »Die Zeit« w doniesieniu z kół wojskow. potwierdza wiadomość, iż dzięki pośrednictwu hr. Berchtolda, szef sztabu generalnego baron Conrad pozostaje na swoim stanowisku. Nie jest jednak wykluczonem, że bar. Conrad w późniejszym czasie wnieśnie ponownie dymisyę. Na razie jednak przesilenie w sztabie generalnym jest usunięte.

— Serbski prezydent ministrów Pasicz przybył do Wiednia i odbył z ministrem hrab. Berchtoldem konferencję. Pasicz złożył zadowolające oświadczenie o polityce Serbii i to tak co do akcji Serbów wobec powstania albańskiego, jako też w sprawie przyszłego stanowiska Serbii wobec kwestyj dotyczących Austro-Węgier. Oświadczył on, że Serbia przy akcji przeciw Albańczykom uszanuje ściśle uchwały mocarstw; Serbia pragnie utrzymać przyjazne stosunki z Austrią. Hr. Berchtold przyjął te oświadczenia do wiadomości. Na konferencji z dr. Bilińskim omawiał Pasicz sprawy polityczne i ekonomiczne. Konferencja ta wywołała wrażenie, że Serbia istotnie życzy sobie utrzymania dobrych stosunków z Austrią i że istnieje nadzieja porozumienia w sprawach ekonomicznych i kolejowych. Pasicz konferował także z dyrektorem wiedeńskiego Bankvereinu Popperem w sprawie kolei wschodniej. W toku tej konferencji zauważył Pasicz, że polityczne kwestye, co do których zachodziły między Austrią a Serbią trudności, są już załatwione.

— W piątek odbyła się wspólna rada ministrów, o której wynikach donoszą dzienniki, że przyszło do zasadniczego porozumienia na podstawie kompromisu między zarządem wojskowym a ministrami finansów. Zarząd wojskowy postanowił, jak wiadomo, podwyższenie kontyngentu rekruta o 40.000, lecz zgodził się wkońcu na podwyższenie o 35.000. Budżet na pierwsze półrocze 1914. roku został załatwiony w zupełności. Wstawiono do tego budżetu całe koszty pogotowia podczas przesilenia bałkańskiego. Wynosić one będą około 346 milionów koron, według innych obliczeń 435 milionów, z tego jakich 200 milionów koron na cele inwestycyjne.

— Sesya delegacyjna, w myśl wczoraj powziętych uchwał, ma się rozpocząć w połowie listopada. Dokładnie terminu nie można było jeszcze oznaczyć. W kołach poinformowanych twierdzą, że tak austriacki jak węgierski rząd zażąda rozłożenia nowych ciężarów wojskowych na przeciąg 5 lat. Na piątkowej radzie ministrów oczywiście nie zapadła ostateczna uchwała w sprawie nowych kredytów wojskowych, lecz stanęło tylko zasadnicze porozumienie. Hr. Tisza po konferencji oświadczył dziennikarzom, że wszystkie pogłoski o rzekomych różnicach między członkami rady ministrów są bezpodstawne. »Reichspost« twierdzi, że na piątkowej radzie ministrów nie zapadły jeszcze wiążące uchwały. Ostateczne rozstrzygnięcie co do nowych ciężarów wojskowych i co do budżetowego ich załatwienia nastąpi dopiero na przyszłej radzie ministrów.

PRUSY I NIEMCE. Prasa niemiecka jest bardzo niezadowolona z podróży austriackiego następcy tronu do Anglii, która ma być manewrem dyplomacji austro-węgierskiej, obliczonym na to, aby w ten sposób zaznaczyć swoje niezadowolenie z polityki niemieckiej. Również i dzienniki angielskie utrzymują, że Austro-Węgry szukają teraz zbliżenia do Anglii, aby w ten sposób zaznaczyć swoje niezadowolenie z Niemiec i z powodu ich zachowania się podczas przesilenia aneksyjnego. Dzienniki berlińskie uważają to niezadowolenie Austro-Węgier

z Niemiec za nieusprawiedliwione, ponieważ Niemcy robiły wszystko, aby zapewnić polityce austro-węgierskiej zwycięstwo, niestety jednak polityka ta była tak chwiejna, że rząd berliński często nie wiedział, czego Austro-Węgry właściwie chcą.

Z Cieszyna i okolicy.

Zgromadzenie ludowe »Związku śl. katolików« odbędzie się w święto św. Jadwigi dnia 15. b. m. o godz. 3. po południu w gospodzie p. Owczarzego w Trzhanowicach.

Imieniny cesarskie obchodzono w Cieszynie uroczystym nabożeństwem, które odbyło się w kościele parafialnym o godz. 9. rano. Oprócz tego odbyły się osobne nabożeństwa dla wszystkich szkół w Cieszynie. Wieża ratuszowa i zamkowa, oraz gmachy państwowe były ozdobione flagami.

Sekretaryat dla spraw katolickich w Cieszynie. Czyniąc zadość uchwale swego ostatniego walnego zgromadzenia, »Związek śląskich katolików« utworzył z dniem 1. października b. r. w Cieszynie sekretaryat dla spraw katolickich. Sekretaryat katolicki w Cieszynie ma być centralnym środowiskiem, które będzie akcją organizacyjną w naszym kraju prowadziło. Dążąc do objęcia działalnością swoją całego życia katolicko-społeczno-politycznego, sekretaryat katolicki starał się będzie doprowadzić do konsolidacji wszystkich polskich towarzystw katolickich celem harmonijnego i skutecznego współdziałania, a zarazem dawał będzie inicjatywę do zakładania nowych instytucji i towarzystw katolickich polskich. Ażeby swe zadanie jak najlepiej spełnić, sekretaryat katol. w Cieszynie zwraca się do wszystkich katolickich polskich towarzystw na Śląsku, by w sprawach organizacyjnych lub informacyjnych zawsze zwracały się do niego. Sekretaryat katolicki zawsze chętnie udziela potrzebnych rad i wskazówek. Sekretaryat katolicki w Cieszynie mieści się w domu »Dziedzictwa« na Starym Targu I. 4, II. piętro. Na stanowisko kierownika sekretaryatu powołał »Związek śląskich katolików« p. Karola Martinka, dotychczasowego sekretarza chrześc. Związków zawod. w Bielsku.

Związek katolickiej młodzieży robotniczej w Cieszynie urządził w ubiegłą niedzielę w sali Domu Narodowego w Cieszynie przedstawienie teatralne, które się pod każdym względem udało. Sztuka na wskroś ludowa, tchnąca życiem podkrakowskim, została bardzo dobrze oddana a amatorki i amatorzy wywiązali się z swych ról znakomicie. Publiczność wypełniła salę Domu Narodowego po brzegi. Zaznaczyć jednak wypada, by w przyszłości nasze stowarzyszenia zastosowały się do punktualnego rozpoczęcia przedstawień, ponieważ odwiekanie rozpoczęcia budzi na sali niepokój i hałas niepotrzebny.

WBanku cieszyńskim kredytowym w Cieszynie złożyło w ciągu miesiąca września 168 stron na wkładki oszczędności 35.935 K 67 h, a wyjęto 26.683 K 18 h. Stan wkładek oszczędności wynosił z końcem września r. b. 872.414 K 80 h i udziałów 51.014 K 43 h, razem 923.429 K 23 h. Bank płaci za wkładki 4½%.

»Największą ozdobą całego Śląska jest wymalowanie kościoła parafialnego w Orłowej. Przyozdobienie kościoła jest wspaniałe. Takiego malowania już dawno nie widziałem.« Tak wyraził się o przyozdobieniu kościoła w Orłowej c. k. starosta p. Jaksa-Bobowski we Frystacie. Malowania tego dokonał akad. malarz artystyczny p. Józef Hübsch, Praga-Winohrady, ul. Kromeriusa 10. Artysta ten zaprasza Przewielebne Duchowieństwo ze Śląska do łaskawego oglądnięcia tego wzorowego dzieła kościelnego. W r. 1914. gotów jest on wymalować jeden kościół lub obraz ołtarzowy na Śląsku za darmo, to znaczy tylko za zwrotem kosztów nakładu.

Konkurs. Zarząd Koła »Macierzy Szkolnej« w Cieszynie rozpisuje niniejszym konkurs na posadę mistrzyni ochronki w Cieszynie. Termin wnoszenia podań upływa z dniem 15. października b. r.

Nauka tańców w Czytelni Ludowej pod fachowym kierunkiem p. A. Sienkiewicza odbywać się będzie w poniedziałki, środy i soboty dla pań punktualnie o godzinie 6½, a dla panów o godzinie 7½. Celem uzupełnienia kilku par uprasza się o zgłoszenie kilku pań. Wpisy upły-

wają z końcem bieżącego tygodnia, przeto uprasza się także i nieczłonków Czytelni o zgłaszanie się przed czasem. Panie wyjątkowo mają zniżkę, ponieważ za 2-miesięczny kurs po 3 lekcyjne tygodniowo płać wpisowego tylko 20 K, które jeszcze można spłacić ratami. Wpisy przyjmuje p. F. Droński w biurze »Macierzy Szkolnej«, Cieszyn, Dom Narodowy, II. piętro.

Z działalności komitetu wydaw. historyi Śląska. Od 1. kwietnia b. r. do końca września zdołano zebrać materiały hist. z 138 gmin, z następujących powiatów: Ze starostwa bielskiego z 53 gmin, z cieszyńskiego 42, z frydeckiego 28, z frysztackiego 15. W tem 72 gminy opracowały same swoją historię, przeważnie przy pomocy Szan. pp. nauczycieli, zaś 66 gmin opracował komitet przy pomocy członków gminy. Księstwo Cieszyńskie liczy ogółem 216 gmin autonomicznych, oprócz których jest kilkanaście wiosek katastralnych i konskrypcyjnych, przeto brakuje nam jeszcze do kompletu 78 gmin. Według otrzymanych wiadomości w tych 78 wioskach połowa pracuje nad wykończeniem materiału, druga zaś część mimo sześciokrotnych pisanych prośb żadnej odpowiedzi od 6 miesięcy do dnia dzisiejszego nie dała. Ogółem wysłanych zostało 1355 listów i kart, na które wpłynęło 157 odpowiedzi, t. j. około 10%. Oprócz tego odbyto szereg wyjazdów i interweniowano ustnie kilkadziesiąt razy. W tym czasie zostało dokonanych 132 fotogr. zdjęć różnych obiektów historycznych. Ponieważ rok się ma ku końcowi, dlatego chcielibyśmy pracę tę zakończyć i do dalszego opracowania podać. Upraszamy zaproszonych do współpracownictwa o odpowiedź, czy przyjęli pracę, ażebyśmy mogli poczynić inne ostateczne kroki. — Komitet wydawniczy.

Z Bobrku. (Otwarcie ochronki.) Uroczystość otwarcia ochronki odbędzie się w niedzielę, dnia 12. października b. r. z następującym programem: 1) O godz. 10. przed południem uroczyste nabożeństwo w kościele miejscowym; 2) po nabożeństwie otwarcie lokalu ochronki (w gmachu nowego internatu) i przemówienia okolicznościowe. Na dochód ochronki odbędzie się po południu tego samego dnia w gospodzie p. Kiki zabawa kermasowa, urozmaicona monologami i licytacją różnych rzeczy. Początek o godz. 3. po południu. Po godz. 7. wieczorem rozpoczną się tańce. Bufet w własnym zarządzie pań. Uprasza się wszystkich przychylnych sprawie o pewne przybycie.

— Wpisy do ochronki w Bobrku odbędą się w sobotę, dnia 11. października b. r. o godz. 9. do 11. przed południem i w niedzielę, dnia 12. października od godz. 8. do 10. rano w lokalu ochronki (w gmachu internatu; wejście od strony seminarium). Regularna nauka rozpocznie się w poniedziałek, dnia 13. b. m.

Z Bronowa nadsyła nam p. Jerzy Benek kwiat jabłoni, która, w tym roku nabyta z Krakowa, zakwitła już po raz trzeci i obecnie obasypana jest kwieciami. (Obawiać się należy, że »Ślązak« przeciw temu przybyszowi galicyjskiemu, który jak widać z tego hojnego kwitnienia uprawiać zamierza na Śląsku wszechpolską agitację, zaprotestuje, bo Śląsk dla Ślązaków.)

Z Jabłonkowa. 14 dni upłynęło, kiedy Czytelnia miejscowa urządziła przedstawienie ku ogólnemu zadowoleniu widzów. I nic dziwnego, każde przedstawienie ma bowiem na celu pouczenie i zachętę do dobrego. Na scenie widzi się życie ludzkie z jego dodatnimi i ujemnymi stronami, jego powagę i śmieszność. Tu słyszy się pochwałę za dobre, a naganę za złe. Widzowie mogli na tem przedstawieniu poznać i przekonać się naocznie, jak niesłuszne i nieusprawiedliwione są występywania niektórych osób przeciw takim zabawom, prowadzonym w granicach przyzwoitości. Słyszano zachętę, aby podobne przedstawienia częściej się odbywały, a za tak dobre ocenienie sprawy przez widzów należy podziękować jedynie pp. amatorkom i amatorom, którzy z poświęceniem swego wolnego czasu przez dłuższy czas odbywali próby, a na wieczorku wywiązali się ze swych ról jak najlepiej. Niejeden z widzów zapominał na chwilę o tem, co go boli i trapi, i każdy uśmieł się, jak już dawno nie. Spodziewać się zatem należy, że przy następnym przedstawieniu wypełni się znów sala, ku wewnętrznemu zadowoleniu amatorów, że poświęcenie ich bezinteresowne zostało zrozumiane.

Z Końskiej. Dnia 30. z. m. rzuciła się w zamiarze samobójczym pod koła pociągu niejaka Buchmetterowa, żona ślusarza, i zginęła na miejscu. Koła odcięły jej głowę i kawał ramienia. Przed samobójstwem siedziała blisko godzinę przy torze kolejowym, pisząc list. Samobójczyni, jako zwolenniczka sekty spirytystów, wystąpiła z kościoła katolickiego. Pochowaną została bez wszelkich obrządków religijnych. Zda się, że Buchmetterowa była chorą umysłowo. Mąż jej miał wyjechać w następny dzień do Ameryki.

Z Kostkowic. Dnia 29. z. m. odbył się pogrzeb arcyks. wirtzaftera s. p. J. Zajonca przy bardzo licznych udziale. Zmarły był znany ze swej uprzejmości i życzliwości. Ogólne współczucie zwraca się do wdowy i drobnych jeszcze dziełek.

Z Niemieckiej Lutyni. (Kinematograf.) Wielkim zaszczytem miała być obdarzona nasza gmina: kinematografem, a to nie jednym, ale od razu dwoma. W ostatnich dniach wniosło dwóch przedsiębiorców podania o udzielenie koncesji na otwarcie stałych teatrów kinematograficznych. Wydział gminny jednakowoż jest jeszcze widać bardzo zacofany i ślepy na »korzyści«, jakie teatr kinematograficzny gminie przynosi, na »umoralnianie« i »pouczanie« ludu przez te przedstawienia — prośb o licencję nie poparł u władz rządowych. My obywatele lutyńscy jesteśmy wdzięczni wydziałowi gminnemu, iż tak postąpił, bo mamy to przeświadczenie, iż skutki przedstawień kinematograficznych dla naszego ludu i młodzieży są wręcz przeciwnie, aniżeli te, o których wspominały podania piśmienne owych panów.

Z Orłowej. Z niedzieli na poniedziałek w ubiegłym tygodniu stał się tu w Dąbrowej na szybie »Bettina« nieszczęśliwy wypadek. Używające się kamienie zasypały górnika Józefa Bystronia po szyję. Dopiero po trzygodzinnej pracy zdołano go wydostać żywego, jednak we wtorek rano umarł w szpitalu orłowskim. Żona z przerażenia ciężko zachorowała. Na szybie »Bettiny« przed trzema tygodniami zabiło również górnika Opiola z Dzieńmorowic.

Na tym szybie dziwne panują stosunki. Górnicy pracują tak w tygodniu jak w niedzielę mimo tego, że już nawet Bączek na zgromadzeniu napiętnował takie gwałcenie niedzieli, ale górnicy jakoś nie usłuchali i dalej gremialnie chodzą w niedzielę na szychty. Na sąsiednim szybie »Eleonora« tego nie widać. Kierownik tego szybu jest wielkim przeciwnikiem pracy niedzielnej i tu też o wypadkach śmiertelnych nie słychać.

— W poprzednią niedzielę poparzyło się dziecko 2-letnie górnika Sebery i na drugi dzień umarło. Zanim matka poszła po zimną wodę, aby jej dolać do gorącej, dziecko wpadło do wanny, gdzie się miało kąpać, i tak się poparzyło, że wszelki ratunek był wykluczony.

Z Białej. (O obrazę honoru.) Poseł dr. St. Łazarski wniósł do sądu powiatowego w Białej skargę o obrazę honoru przeciwko asesorowi magistrackiemu dr. Oskarowi Rosnerowi, radcy Josephy'emu i właścicielowi gruntu Zajoncowski z Hałcnowa. Panowie ci na zebraniu protestującym dnia 11. sierpnia wygłosili mowy, w których obrazili na czci posła Łazarskiego.

Rozmaitości.

Schwytanie morderców Świszczowskiego. Dzięki energicznej akcji policyi krakowskiej mordercy s. p. Świszczowskiego zostali już wykryci i przyaresztowani. Sprawcami są: 1) 19-letni Jan Łyżwiński, syn konduktora kolejowego, monter z zawodu, zamieszkały w Krakowie przy ul. Blichowej; 2) murarz Stanisław Gackiewicz, lat 28, zamieszkały w Łobzowie; 3) Boleśław Krajewski, lat 28, rodem z gub. radomskiej, zamieszkały w Czarnej Wsi; 4) Jan Kobrzyński, lat 27, czeladnik blacharski z Piotrkowa, od kilku miesięcy zamieszkały w Krakowie. Najbardziej obciążonym jest Łyżwiński. Po odprowadzeniu do więzienia Łyżwińskiego, który był zajęty w firmie Litwinowicza i Wieleżyńskiego, a w ostatnich dniach pracował przy przebudowie pałacu Spiskiego — przeprowadzono u niego ścisłą rewizję. Wydała ona obfite wyniki, stwierdzające ponad wszelką wątpliwość współudział Łyżwińskiego w zbrodni w księgarni Gebethnera. Znalezione w szafie bieliznę ze śladami krwi. Żółte buty były również poplamione

krwią. Skrwawione też były niciane rękawiczki brązowe. Najcenniejszym wszakże dowodem zbrodni była skarpetka; znaleziono tylko jedną i ona stanowiła parę z tą, którą zatkała usta ś. p. Świszczowskiemu. Znaleziono także nabity brauning. Łyżwiński z początku bronił się i zaprzeczał wszystkiemu. Skoro jednak nie udało się mu wykaazać alibi, przyznał się do zbrodni dopiero w niedzielę rano. Po zaarrestowaniu Łyżwińskiego policja w łatwy już sposób wysledziła i jego współników. Z zeznań aresztowanych wynika, że mają oni na sumieniu także inne zbrodnie i rabunki. Łyżwiński zrabował minione roku 14.000 K, ograbiwszy kaseć kolei północnej. Podobno Łyżwiński miał poczynić ważne zeznania w sprawie morderstwa, dokonanego przed dwoma laty w Krakowie na Szlaku, spełnionego na bogatej staruszcze ś. p. Sienickiej. Kobrzyński znów pracował w Królestwie jako członek P. P. S. Z ramienia tej organizacji dokonał napadu rabunkowego na pociąg i zrabował 300.000 K z wagonu pocztowego. Za czyn ten dostał z partii 300 koron gratyfikacji.

Przeciw otyłości, której tak nienawidzą damy światowe i zawołani sportowcy dzisiejsi, niezawodnym środkiem jest 1 do 2 szklanek od wina Saxlehnera wody gorzkiej »Hunyady János«. Znany dziennik fachowy, jak: »Wiener medizinische Presse«, pisze o tem jak następuje: »Wskutek wzmoczenia się perystaltyki jelit przyspiesza się wydzielenie strawionych części składowych pokarmów jak również nagromadzonych tamże wydzielin kiszki, szczególnie jednak pomnaża wydzielenie się połączonych azotowych ciała, przez co przy dłuższym regularnym używaniu tej gorzkiej wody stanowczo doprowadza się do znacznej utraty wagi ciała. Dlatego uważa się »Hunyady János« za specyficum przeciw otyłości. Woda gorzka »Hunyady János« nie powinna zatem brakować w żadnym domu, gdzie się wielką wagę kładzie na kulturę ciała.

Za zamach na bar. Skerlecsa. Oskarżony o obrazę majestatu, zaburzenie porządku publicznego i usiłowanie skrytobójstwa na komisarzu królewskim Skerlecsu Stefan Dojcie skazany został na 16 lat ciężkiego więzienia.

Marcin Borelowski. Dnia 7. września b. r. przypadła 50-letnia rocznica bohaterskiej śmierci mieszczanina rzeszowskiego, blacharza z zawodu, Marcina Lelewela Borelowskiego, pułkownika wojsk polskich z roku 1863. Powiatowy Związek Stowarzyszeń Rękodzielniczych i przemysłowych w Rzeszowie powołał do życia komitet, który ma się zająć uczczeniem pamięci jednego z najlepszych synów Ojczyzny. Komitet, wywiązując się ze swego zadania, wydaje popularną ilustrowaną broszurę o życiu i czynach Marcina Borelowskiego. Na gmachu Sokoła w Rzeszowie zostanie wmurowana spiszowa tablica z popiersiem bohatera. Tworzy się fundacye dla wybudowania bursy dla młodzieży rękodzielniczej imienia Marcina Borelowskiego. Dnia 7. września odbył się uroczysty obchód wraz z odsłonięciem pamiątkowej tablicy. Marcin Borelowski urodził się w roku 1829. pod Krakowem jako syn ubożego murarza, po ukończeniu szkół ludowych i wydziałowych uczył się blacharstwa w Krakowie. Po kilkoletniej wędrówce po kraju i za granicą osiedlił się w Rzeszowie, otworzył pracownię i otrzymał tamtejsze obywatelstwo. W r. 1859. przeniósł się do Warszawy i brał żywy udział w akcji przedpowstańczej jako organizator młodzieży rękodzielniczej i ludu wiejskiego. Gdy walka się rozpoczęła, stanął na czele oddziału na Podlasiu, przyjmując pseudonim Lelewela. Przez przeciąg siedmiu miesięcy staczał walki z wrogiem, nekając go na każdym kroku. Rząd narodowy po wzięciu do niewoli rosyjskiej Lewandowskiego, zamianował Borelowskiego pułkownikiem i naczelnikiem województwa Podlaskiego i na jego zlecenie kilkakrotnie przybywał do Galicji. Gdy oddział jego został rozbity, formował zaraz nowy, stoczył dwadzieścia pięć bitew w znacznej części zwycięskich. Najślawniejszą była bitwa pod Panasówką 3-go września, w której Rosyanie ciężką ponieśli klęskę, tracąc 2 działa i kilkaset ludzi. W cztery dni później został zaskoczony przez znaczne siły rosyjskie pod Batorzem i podczas zaciętej bitwy śmiertelnie raniony, oddał życie za Ojczyznę.

Nadużycia trustów amerykańskich. Jeżeli gdzie, to w Ameryce trusty doprowadziły swą potęgę do wszechwładztwa i przeróżnych nadużyć, które dotkliwie dają się we znaki własnemu społeczeństwu. Świeżo znowu zwrócił powszechną uwagę bojkot dostawców mięsa ze strony szerokich kół konsumentów. Wywołany tem kryzys w handlu mięsem w Ameryce był

bezpośrednim następstwem opanowania głównych rynków przez potężny trust handlarzy bydła. Ostatni od dawna dążyli do zorganizowania sieci syndykatów, mających na celu skoncentrowanie całego handlu bydłem i dostawy mięsa w ręku niewielkiej liczby jednostek. Rezultatem tych usiłowań było stworzenie potężnego trustu mięsnego, który w krótkim czasie zdołał niemal całkowicie opanować handel mięsem. W 1903. roku trust dostarczył do rzeźni ogółem 26 milionów sztuk bydła, a w ostatnich latach obrotu trustu dosięgają cyfry 4 miliardów marek, przyczem trust rozszerzył swoją działalność i na Argentynę. W niektórych miastach dostawa bydła do rzeźni jest zupełnie zmonopolizowana przez potężny trust. W Nowym Jorku 60%, w Providence 90% ogółu bitego w rzeźniach bydła było dostawione przez trust.

Dzięki takiemu rozwojowi trust stał się wszechwładnym panem rynku mięsnego i mógł swobodnie normować ceny mięsa i bydła, z krzywdą zarówno dla konsumentów, jak i dla wytwórców farmerów. Zwalczwszy drobnych handlarzy, trust zdołał podnieść ceny mięsa w sprzedaży hurtowej o 50—60%, w sprzedaży detalicznej o 100%, a pragnąc utrzymać tak wysokie ceny, nabył w Argentynie znaczną ilość wielkich przedsiębiorstw, by sztucznie powstrzymać dowóz mięsa z tego kraju. Jednocześnie dążąc do osiągnięcia możliwie wysokich zysków, obniżano płacone farmerom za dostarczany inwentarz ceny. Nie poprzestając na tem, dopuszczano się praktyk stojących w kolizji z kodeksem karnym, n. p. sprzedając nie nadające się do spożycia ze względów sanitarnych produkty. Nadużycia takie dawały się we znaki zarówno rolnikom, jak i konsumentom do tego stopnia, że nakoniec doszło do ogłoszenia bojkotu potężnego trustu. Bojkot nie utrzymał się jednak i upadł, nie osiągnąwszy zamierzonego celu, ale bądź co bądź doprowadził on jednak do tego, że trustem mięsnym zajęła się władza prokuratorska.



Ceny targowe w Cieszynie z dnia 4. października. Pszenica —; żyto —; jęczmień —; owies K 7,40, 6,80, 6,20; ziemniaki K 7,—; siano K 11,—; słoma K 8,—; drzewo K 10,—.

Dwa sklepy

(jeden dla rzeźnika, drugi dla kupca) są natychmiast w pobliżu szybu w Suchej Dolnej do wynajęcia. — Bliższych wiadomości udzieli kierownik Filii łazińskiej cieszyńskiego Tow. oszczędności i zaliczek p. Łazy, Śląsk.

Dwóch uczniów

do nauki malarstwa przyjmie zaraz **FELIKS NIEMIETZ**, malarz w CIESZYNIE, ul. Srebrna 5.

Przy c. k. pułku piechoty obrony krajowej w Cieszynie nr. 31. będzie do rozdania w drodze ofert na czas od 1. stycznia aż do 31. grudnia 1914. r. około

240.000 porcyj chleba po 700 g.

Właściciele piekarni i inni interesenci zechcą nadesłać swą pismieną ofertę najpóźniej do 18. października b. r., 9. godz. przed południem, do komisji administracyjnej przy sztabie pułkowym; w dniu tym odbędzie się rozprawa, względnie rozdanie zamówień na chleb.

Warunki można oglądać w prowianturze wyżej wymienionego pułku.

Budynek

1. 240 w Skoczowie murowany, przy drodze cesarskiej, dobrze frekwentowanej, ogród i jeden móg pól przy budynku, jest z wolnej ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość u **FRANCISZKA PRZYBYŁKI** w Skoczowie.

300 do 500 papierosów można zrobić na godzinę patentowaną maszynką „JOU-JOU“

którą można obejrzeć na wystawie »Adria« we Wiedniu lub u zastępcy **Edw. FEITZINGERA** w Cieszynie. Wielkie zaoszczędzenie czasu i pieniędzy dla silnie palących, także kilku razem, cena K 45,—. Wydana kwota opłaca się w krótkim czasie.

Nigdy więcej w życiu! — — — — — Niesłychane!

700 sztuk tylko za K 3.75.

Jeden wspaniały pończ. 36-godz. precyzyjny zegarek »anker« wraz z łańcuszkiem, dokładnie chodzący, za co 3 lata się ręczy, 1 modny męski krawat jedwabny, 3 szt. białych chustek do nosa, 1 męski pierścień z imit. drogim kamieniem, 1 cygarniczka z bursztynem, 1 eleg. damska broszka (nowość), 1 wsp. kieszonkowe zwierciadło toaletowe, 1 skórzana portmonetka na pieniądze, 1 szczyt z przyrządem, 1 para guzików do mankiet, 3 guziki gorsowe, wszystko ze złota »double«, z zamkiem patentowym, 1 śl. album z obrazkami, zawierające 36 obrazk., najpiękniejszych na świecie, 5 przedmiotów do zabawy ku wielkiej uciechu młodych i starych, 1 nadzw. pożyteczny listownik, 20 przedmiotów do korespondencji i jeszcze 600 szt. różn. przedmiotów, niezbędnych w domu. Wszystko razem z zegarkiem, który sam jest wart tych pieniędzy, kosztuje tylko K 3,90. Wysyłka za pobraniem przez **WIEDEŃSKI DOM TOWAROWY F. WINDISCH**. Kraków nr. K/18.

NB. Za nieodpowiednią posyłkę pieniądze z powrotem.

Śpiewnik oraz książka modlitewna p. I.

„Chwalcie Pana“

wydane przez »Dziedzictwo bł. Jana Sarkandra«.

1 egz. oprawny w półskórek, okładka giętka, brzeg czerwony 1 K 30 h. — 1 egz. oprawny w skórę szagrynową, wyciski gustowne, brzeg złocony 2 K. — 1 egz. oprawny w skórę wataowaną, brzeg złocony 2 K 40 h. — 1 egz. opr. w skórę gładką, jasno-brunatną, podwataowaną, bardzo gustowne wyciski, brzeg złocony 3 K 50 h. — 1 egz. opr. w skórę gładką podwataowaną, w kolorze agatowo-czerwonym, brunatnym albo ciemno-zielonym, gustowne wyciski, brzeg złocony 3 K 60 h. — 1 egz. opraw. w delikatną a zarazem mocną skórę kozłową, podwataowaną, bardzo gustowne wyciski, zamiast zameczka rzemyk 4 K.

Zamówienia przyjmuje:
Sekretarz »Dziedzictwa« ks. Tomasek w Cieszynie.

Bank Cieszyński Kredytowy

w Cieszynie



Czeki pocztowe na żądanie.



Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką w domu »Dziedzictwa« na Starym Targu nr. 4

udziela pożyczek na hipotekę i wkłada na umiarkowany procent i przyjmuje

wkładki na oszczędność

i płaci od nich

4 1/2 %

od dnia następnego po wpłacie.



Czeki pocztowe na żądanie.



GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Cena z przesyłką pocztową:
całorocznie 7 K — h
półrocznie 3 „ 50 „
kwartalnie 1 „ 75 „

Bez przesyłki pocztowej:
całorocznie 6 K — h
półrocznie 3 „ — „
kwartalnie 1 „ 50 „

Numera pojedyncze ma na składzie w Cieszynie: Drukarnia »Dziedzictwa«, plac Teatralny 8; księgarnia »Stella« przy ulicy Stefanii (Głębokiej); Rudolf Bialek, kupiec »pod Modrą«; w Boguminie (dworzec): Otto Müller; w Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru; w Orłowej: u Rudolfa Hallara, księgarza, w głównym składzie i we filii obok klasztoru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 h.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcyi i Administracyi »Gwiazdki Cieszyńskiej« w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi w środę i piątek w Cieszynie.

Za ogłoszenia płaci się 20 halerzy od wiersza (rządka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 66.

W Cieszynie, piątek, dnia 10. października 1913.

Nr. 81.



Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcącą się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego“ w Cieszynie.



Rozpoczął się nowy kwartał!

Przy zmianie kwartału — czas odnowić prenumeratę i wyrównać dawne zaległości. Prenumerata, to znaczy przedpłata, powinna być zapłacona z góry rocznie, półrocznie lub ćwierćrocznie. Musimy płacić marki, druk i papier i to zaraz. Chcielibyśmy powiększyć nasze pismo, ale możliwem to będzie tylko wówczas, jeżeli wszyscy czytelnicy i abonenci staną się apostołami naszej gazety, jeżeli każdy z dotychczasowych abonentów zwerbuję nowego abonenta. Pamiętajcie, że prasa jest pierwszorzędną potęgą.

W każdym domu, w każdej restauracyi, w każdej rodzinie katolickiej polskiej powinna być »GWIAZDKA CIESZYŃSKA«! Prenumerata roczna z przesyłką pocztową 7 K, półroczna 3 K 50 h, kwartalna 1 K 74 h; bez przesyłki pocztowej rocznie 6 K, półrocznie 3 K, kwartalnie 1 K 50 h.

W Cieszynie można uiszczać prenumeratę w Banku cieszyńskim kredytowym w domu »Dziedzictwa« i w drukarni »Dziedzictwa«, plac Teatralny 8.

Administracya »Gwiazdki Cieszyńskiej«.

Trójprzymierze na rozdwoju.

Kwestya bałkańska stała się probierzem trwałości trójprzymierza i zarysowując się mniej dodatnio, budzić zaczyna obopólną krytykę. Wzrasta wzajemna nieufność w polityce wytyczonej Austrii przez żelaznego kanclerza i ścierać się zaczynają interesy gospodarcze zaprzyjaźnionych mocarstw. Pozostawienie Austrii własnej jej inicjatywie w chwilach najsilniejszego napięcia stosunków politycznych, każe jej obecnie liczyć więcej na własne siły, wyzwalając się choć w części z pod rozkazów Ber-

lina, a nieprzychylna dla Austrii polityka handlowa Niemiec zmusza do samoobrony i ratowania targów zewnętrznych, zagrożonych przez natarczywego i chciwego sąsiada.

Austriya, ufna w przyjaźń Niemiec, chciała odegrać swą rolę w koncercie bałkańskim, lecz gorzko się zawiodła.

Dowiedziawszy się, że »zanadto pobrzękuje szablą sojusznika« i osamotniona stanęła wśród faktów, narażających dotkliwie jej mocarstwowe stanowisko.

Zdaniu cesarza Niemiec zawtórowała niemal cała prasa niemiecka, podniecając nieufność do Austrii z powodu jej rzekomego zbliżenia się do Rosyi i Francyi.

Austriya zaczyna niepokoić swego dotychczasowego sojusznika. Myśli o zbrojeniu się i podwojeniu swej siły zbrojnej, podejrzewają ją o konszachty z Rosyą dla zabezpieczenia tyłów i nawiązywania stosunków z Francją, której przyjaźń wytworzyłaby jej musiała równowagę ekonomiczną i wzmocnić jej siły dla zwalczania chciwości handlowej Niemiec.

Wielkie wrażenie w świecie uczynił komunikat, ogłoszony w poniedziałkowej prasie wiedeńskiej, że austriacki następca tronu wraz ze swą małżonką jedzie do Anglii, zaproszony przez króla angielskiego na polowanie z dodatkiem, że o udziale następcy w polowaniach cesarza niemieckiego nie ma wiadomo.

Trudno uwierzyć w pierwszej chwili, ażeby wiadomość, którą wydrukowały dzienniki poniedziałkowe, o wizycie austriacko-węgierskiego następcy tronu wraz z żoną na dworze angielskim, pochodziła istotnie z źródła urzędowego. Zawiera ona bowiem dodatek, wymierzony wręcz przeciwko dworowi berlińskiemu i cesarzowi Wilhelmowi II. Wiadomość ta mówi, że istotnie następca tronu austriacko-węgierskiego wraz z żoną uda się na zaprosiny króla angielskiego do Windsoru i weźmie udział w polo-

waniach, urządzonych przez króla Jerzego V. Natomiast — dodaje ów komunikat — nic nie wiadomo o udziale następcy tronu austriacko-węgierskiego w polowaniach cesarza niemieckiego.

To przeciwstawienie w komunikacie bliższej wizyty następcy tronu austriacko-węgierskiego u króla Jerzego V. faktowi, że następca tronu nie weźmie udziału w polowaniach cesarza niemieckiego; to zestawienie tak serdecznych stosunków dworu wiedeńskiego z dworem angielskim, że król angielski zaprasza nie tylko arcyksięcia Franciszka Ferdynanda, ale także jego małżonkę, z faktem, iż następca tronu albo nie ma czasu dla cesarza niemieckiego, albo też nie otrzymał od niego zaprosin — to wszystko oświeśla blaskawicą jaskrawą przemiany, przygotowujące się w stosunkach międzynarodowych.

Trzeba sobie przypomnieć, skąd powstały wszystkie kłopoty Austro-Węgier, polityczne i finansowe, od lat z góry sześciu? Źródłem ich była niechęć Anglii do Austro-Węgier. Nie Rosya i nie Francya, nie pan Izwolski i nie pan Delcasse, lecz król Edward VII. był tym, który rozpoczął system bojkotowania wytrwałego Austro-Węgier pod względem politycznym i finansowym. Król Edward VII. i dyplomacya angielska zamknęli dla Austro-Węgier kasy kapitalistów angielskich, a przedewszystkiem kapitalistów francuskich. Przesilenie finansowe Austro-Węgier datuje się od chwili, gdy ani austriacki, ani węgierski minister skarbu nie mogli otrzymać ani w Paryżu, ani w Londynie pożyczki i gdy nawet dla innych form pożyczkowych, dla pożyczek gminnych, kolejowych, inwestycyjnych rynek francuski i angielski został zamknięty.

Król Edward VII. i dyplomacya angielska poprowadzili przeciwko Austro-Węgrom walkę polityczną z okazji aneksyi Bośni i Hercegowiny. Ile to pieniędzy, oraz ile to trudów ko-

Jura i Jonek.

Jura: Hruza, co sie už to robi!

Jonek: Cóż sie kany stało?

Jura: Ale pytej sie, rudziccy pacholcy sie strasznie na nas rozłożyli, zechmy cosí tak jeny mimochodem spomnieli, że sie kiesi radzi bili. I belajdygonk gotowy. Że sie kiesi downi bili, to je prawda, boch som na włosne oczy widziół, jak przy asenterunku prali Zarzeczanów a opowiadali mi znowu ze Strumienia, że to tak downi każdy rok robili. Pytolech sie, jako je teraz, prawili mi, że sie ci stateczniejszy poprawili i bijatyki poniechali i że bai założyli spółek młodzieży i że sie sprawują jak sie patrzy.

Jonek: No tuż jak poniechali, to dobrze, dyby tak jeny zostali. Bedemy sie popytować, czy też dodzierzą słowa i czy ty downe rufiactwa ustana. Alech ręce skłodoł i uszy zatykoł, jagech onegdą szeł przez miasto a po hólidy; szli rekruci z kuferkami ze zieleznice. Dość godnie ich szło w porządku, ale gromade s nich było — za przeproszeniem — tak zeżranych, usłimtanych, zbabranych aż strach. Wyskali, pisekali, wyli jak dziwoki howada w menażeryi, klęli, szkaredne mowy kludzili, że aż gańba spomnieć, bai chcieli jednego starego mieszczana, co ich upomniół, by nie tryźnili cudzego konia, obić.

Jura: Dyć my już roz o tem rozprawiali i pytali fojtów, aby przy asencie i przy rukowaniu rekrutów szli śnimi i nie pozwolili sie im tak opić i takigo bezperactwia wyrobiać, dyć to gańba taki straszne spodleni.

Jonek: Synku, to z roku na rok coraz gorsze a kany sie człowiek ruszy, wszędzi słyszy same narzykani na tych młodzioków, czy to pacholcy, czy dziewczki. Bylech oto niedowno w Toszonowic, przechodziłech przez te dziedzi-ne, co tam mają nowy kościół a przy moście gospoda na sztok z rajn nimieckim napisem, ech to pomału wysłabikowół trzanowicer gazhaus.

Jura: W polski dziedzinie nimiecki napis, to tam isto musi być tegi ślimtok, to tak pisze po naszymu. Czy tam wyrobiają gaz?

Jonek: Toć po naszymu. Toć wyrobiają gaz z kwitu, co bije do głowy. Ja, tużech przystaniół, boch z tego gazhausu słyszoł harwas, krzyk, że sie zdało, że tam je bałkańsko wojna.

Jura: To sie tam isto bili.

Jonek: Ale bić sie prawie nie bili, ale pili, a harwas robiła ta co nalewo gaz do pótek, taki mały krępulec, tak może 36 coli na zdelke a półdrugu metra na szyrszoku, ale ci prawiem pyskate stworzeni, truc trakacza, Panie Boże opar każdego. Włozech do tej gazownie, pytom sie gazdów, co tam siedzieli, powiedzcie mi lud-

kowie, co to za jedna! Prawił mi jeden po cichu do ucha, ale cvt, bo jakby ten kwak słyszoł, że o nim mówimy. tobychmy sie mieli spyszna. Myślolech se na mu kuszku sprawiedliwe kwa-czyisko, a tak sie sztudyrowała z dwiema młodziokami, jeden był wojok od stowego a drugi też taki mały, osadzysty karlus, taki kuwik.

Jura: Nale coś też to za stwora, dvć to skorani Boży.

Jonek: Tuż ci prawiem, że nalewo gaz, a ci dwo to snoci są jeji palanio, ale ci už o tem ani nie bedę wyrządzoł więcej, co mi tam więcej o ni wykłodal, bo to nie stoi za rzecz; už sie ta isto kiela roków wydowo a fórt je swobodno, usłimtane kuwiki tam snoci często w nocy przez okno wlatują, chcioł se ją downi jakisi uczytel brać, ale onej sie snoci podoba jeny taki, co godnie fuczi. Ale prawilech temu gazdowi: dejcie mi pokój, osmólmy ją, dyć szkoda gęby na taką rzecz.

Jura: No a nie oberwoleś też od ni, kie je tako pyskato, językowej polewki?

Jonek: To zaś jako to, ale mi tam potem wykłodal o wynejmowaniu gminnego gonu, że tam downi gon mieli wynajęty panowie z miasta za łączny grejcar, że chłopci sie namówili i najeni gon, ale ich ci gońcy z miasta, niejaki krzywoń i lewiński, wylicytowali aż na 750 K; prawilech im: nale ludkowie, nima wom żol telko-

Żądajcie we wszystkich gospodach i restauracyach »Gwiazdki Cieszyńskiej«! Wspierajcie tych pp. kupców i przemysłowców, którzy w naszym piśmie anonsują!

sztowało Austro-Węgry, mamy w świeżej pamięci. Ten system bojkotowania i zwalczania Austro-Węgier przez Anglię nie ustał z śmiercią króla Edwarda VII. Jego syn, spokojny, zamknięty w sobie, ale bardzo wytrwały i mądry, przejął testament polityczny ojca i w myśl tego testamentu prowadził dalej kampanię przeciwko Austro-Węgrom. Pokazało się to podczas wojny na Bałkanach, gdyż Związek bałkański i wszystkie jego następstwa zostały ułożone przez dyplomację angielską i nawet na ziemi angielskiej, na zamku szkockim Balmoral.

O co Anglia tak się zawzięła na Austro-Węgry? Edward VII. dążył do zupełnego odosobnienia Niemiec, ażeby w ten sposób ukrócić rozrost potęgi niemieckiej, coraz to bardziej niebezpiecznej i dla Anglii i dla całej Europy. Wszystkie jego plany jednak rozbiły się o opór Austro-Węgier. Cesarz Franciszek Józef I. nie chciał przystać na odsunięcie się od swojego sprzymierzeńca i pragnął dochować mu wiary sojuszniczej. Król Edward VII. otrzymał kosza, gdy wystąpił pod adresem dworu wiedeńskiego z propozycjami, których wynikiem byłoby potarganie trójprzymierza. Nie ulega bowiem wątpliwości, że odsunięcie się Austro-Węgier od Niemiec pociągnęłoby także i odsunięcie się Włoch, które nie wahałyby się wstąpić w ślady Austro-Węgier.

Odmowa dworu wiedeńskiego zabolowała Edwarda VII. Nie mogąc oderwać Austro-Węgier od Niemiec, postanowił dopiąć swojego celu przynajmniej częściowo, to znaczy do tego stopnia osłabić Austro-Węgry, aby ich wartość dla Niemiec jako sprzymierzeńca stała się małą. I tutaj właśnie leży powód walki, którą dyplomacja angielska od lat sześciu prowadzi przeciwko Austro-Węgrom. Te ostatnie w samej rzeczy ponosiły i ponoszą wielkie straty. Ich wartość dla Niemiec stała się mniejsza, ale bądź co bądź przedstawiała jeszcze pewną pozycję dodatnią. Prawdopodobnie dyplomacji angielskiej nigdy nie udało się dopiąć celu, gdyby nie egoistyczna, aż do samolubstwa polityka Niemiec względem Austro-Węgier. Wiadomo doskonale, co się stało w ostatnich czasach. Podczas wojny bałkańskiej Niemcy poszły jedynie za popędem samolubstwa i pokrzyżowały wszystkie interesy Austro-Węgier. Austro-Węgry przekonały się, że nie mogą liczyć na swojego sprzymierzeńcę i że ten sprzymierzeniec po prostu okazał się dla interesów Austro-Węgier daleko szkodliwszym, aniżeli wszyscy nieprzyjaciele Austro-Węgier. Postawa Niemiec rozstrzygnęła o innym kierunku polityki zagranicznej dworu wiedeńskiego. Austro-Węgry postanowiły zbliżyć się do Anglii, czyli pójść tą drogą, na którą pragnął je wprowadzić król Edward VII.

wnych pieniędzy? Dyć wam jeden zająć na taki sposób przydzie na jakich dziesięć reńskich, to drogo pieczonka na nasze drogi czasy.

Jura: Toś dobrze powiedział. Dyby chłopci, jak uż mają gon najęty, aspoń zające wystrzylali do imentu, coby im szkody nie robiły i coby było na pore roków pokój, dobrze, ale ty gony są dło chłopów zguba; bo sie schodzą, co si strzelają, czas mitręzą a potem przy tych pijatykach wiela to pieniędzy przepiją i nikiedy sie bai porządni gazdowie naciągają jak bele. Uż tego pijaństwo je u nas nad głowe a jeszcze robić sposoby ku temu.

Jónek: To mosz recht. Wiela to płaczu i narzekanio w niejednej chałupie, a biedy że aż piszczycy, jak chłop je ożralec i wypijo po tych rozmaitych putykach i ferlogach te ostrą kwitule zaprawianą wopnem i rozmaitemi truciznami.

Jura: Dobrze, żeś spomniał, byłech w niedziele na odpuszcie w tej dziedzinie, co tam radzi pogwizdują, mi też tam smutną pieśniczkę zagwizdali, że tam do kaj jaki roboty jeny tych z tego wybranego norodu bierą. Na kościele klemierz z Aronowego pokolenia, na szkole dach przed dwiema rokami sztrajchował też jeden z pokolenia Judy, latoś zaś sztrajchowani dostol też ze starego zokonu, a gminne prawo se latoś bai kupiło pejsocza za sto reńskich do dziedziny, bo im tak bez mośka markotno. To teraz bedzie trójka, grosman bedzie gryboł złote gory z krześciański kapsy.

Jónek: A naszymi ziemieściami porządni często chładają roboty a ni mogą dostać, a ty parszyska sie wszędy wciskają.

O tem wszystkim było już wiadomo od dni kilkunastu. Nikt jednak nie przypuszczał, że stosunki pomiędzy Austro-Węgrami i Niemcami do tego stopnia się zaostrzyły i pogorszyły, jak to wynika z ogłoszonego komunikatu. Ów komunikat w stosunkach międzynarodowych, a zwłaszcza w stosunkach dworskich, jest już kulą armatnią bardzo ciężkiego kalibru. Stosunki pomiędzy Wiedniem i Berlinem muszą już być bardzo niedobre, skoro w Wiedniu zdecydowano się na ogłoszenie podobnego oświadczenia, będącego wręcz rękawicą, rzuconą cesarzowi Wilhelmowi i Niemcom.

Odezwa

w sprawie obchodu ku czci księcia Józefa Poniatowskiego.

W roku bieżącym obchodzimy rocznicę pełną chwały, choć bolesną. W dniu 19. października upłyne lat sto, gdy pod Lipskiem w nurtach rzeki Elstery znalazł śmierć bohatera ów rycerz bez skazy, ów wódz ukochany, który tylekroć razy wiódł hufce polskie do zwycięstwa, skoro zaś zwyciężyć już nie mógł, odszedł z tego świata, by przed tronem Przedwiecznego złożyć powierzony mu skarb drogoty. Skarbem tym zaś to była cześć narodowa: »Bóg mi powierzył honor Polaków, Bóg go oddam«. To były ostatnie słowa księcia Józefa Poniatowskiego, gdy, zasłaniając wojskiem swoim w bitwie pod Lipskiem odwrót armii francuskiej, już ranny wskoczył na koniu do wezbranej rzeki Elstery i żywy z niej więcej nie wypłynął.

Niewiele zaiste wskazaćby można w naszych dziejach poroźbiorowych postaci, których pamięć byłaby taką opromienioną aureolą, jak postać księcia Józefa Poniatowskiego. O jego czynach i poświęceniu dla sprawy Ojczyzny opowiadali nam ojcowie nasi, o jego zgonie śpiewały nam matki nasze. Żył dla Polski, zginął zaś, ratując cześć jej i chwałę, zginął, stwierdzając, iż był synem wielkiego i już odrodzonego narodu. I właśnie za ten zgon bohaterski jest pamięć księcia Józefa każdemu sercu polskiemu taka droga.

Niegodnymi więc własnej przeszłości okazylibyśmy się my dzisiaj żyjący Polacy, gdybyśmy w setną rocznicę dnia, w którym książę Józef oddał życie za Ojczyznę, nie uczcili jego pamięci powszechno-narodowym obchodem. Taki obchód przygotowuje Kraków na dzień 19. października b. r. Komitet zaś utworzony w dawnej stolicy Polski, gdzie w grobach królewskich na Wawelu spoczywają prochy uwielbianego wodza, zaprasza niniejszą odezwą wszystkich Ojczyznę miłujących Polaków do wzięcia udziału w tym obchodzie i wzywa równocześnie wszystkie narodowe polskie organizacje, aby przez wysłanie delegatów na uroczystość zaznaczyły zarówno łączność wszystkich stanów, warstw i odłamów naszego narodu, jak i żywość i niespożytość naszych polskich uczuć narodowych. Złączmy się wszyscy w dniu 19. października w wielkim pochodzie na Wawel, a krocząc w skupieniu ducha do grobu bohatera, odcujmy dawne serca bicia i dawną wielkość duszy, przeżyjmy znowu choć chwilę jedną tak górną, jak żyli dziadowie nasi, niosąc wszystko najdroższe w ofierze za zbawienie i honor Polski.

Prezydium honorowe Komitetu:

Adam hr. Gołuchowski, marszałek krajowy; ks. biskup Adam książę Sapieha; dr. Juliusz Leo, prezes Koła Polskiego i prezydent miasta Krakowa; Józef Neumann, prezydent miasta Lwowa; Antoni Osuchowski; Henryk Sienkiewicz; dr. Bernard Chrzanowski; ks. prałat Laubitz; ks. biskup Paweł Rhode z Chicago; Kazimierz Żychliński, prezes Związku Narod. w Ameryce.

Program obchodu:

Sobota, 18. października:

1. Godz. 12. w południe: Otwarcie wystawy pamiątek w gmachu »Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych«, plac Szczepański.

2. Godz. 4. po południu: Uroczystość w auli Uniwersytetu Jagiellońskiego.

3. Godz. 7. wieczór: Uroczysta Akademia w wielkiej sali Starego Teatru.

Niedziela, 19. października:

1. Wczesnym rankiem polowe ćwiczenia Sokołów, Skautów i Strzelców za miastem.

2. Godz. 10. rano: Msza polowa na błoniach.

3. Godz. 11. rano: Wielki pochód na Wawel i złożenie wieńców na sarkofagu księcia Józefa w grobach królewskich.

4. Godz. 3. po południu: Popularne przedstawienie w Teatrze miejskim »Kościuszkę pod Racławicami« Anczyca.

5. Godz. 4. po południu: Ćwiczenia złotowe Sokołów.

6. Godz. 7. wieczorem: Przedstawienie w Teatrze miejskim, urządzone staraniem Komitetu: »Ks. Józef«, wspomnienie dramatyczne.

Korespondencje.

Z DĘBOWCA.

Dziwne rzeczy dzieją się u nas w ostatnich czasach. Wszyscy obywatele, od pierwszego właściciela większego obszaru ziemi aż do ostatniego chudopachołka, żywiącego swoją rodzinę z codziennego zarobku na »pańskim«, roztrząsają obecnie sprawę, która gwałtownie wstrząsnęła całą gminą, albowiem wszyscy jesteśmy do najwyższego stopnia oburzeni na stan rzeczy, który wprowadził do tutejszej szkoły kierownik p. Borkowski; ani ten najspokojniejszy i najcierpliwszy człowiek w gminie, posyłający swe dzieci do szkoły i placący grubą gróźną umorzenie długu, budową nowej szkoły zaciągniętego, nie może dopuścić do tego i spokojnie się przyglądać, żeby taki stan rzeczy dalej trwał w szkole.

P. Borkowski jest u nas kierownikiem dopiero 5 lat. W ciągu tych 5 lat uczyło pod jego kierownictwem już 7 nauczycieli. W roku szkolnym 1911/12 uczyło w pierwszej klasie aż trzech nauczycieli; każdy z nich musiał po kilkunastu tygodniach przenieść się gdzieindziej. Jaki był rezultat tej nauki wobec tylu zmian, może sobie każdy nieuprzedzony człowiek wyobrazić. Jeżeli zbadamy wszystkie szkoły w powiecie bielskim co do zmian nauczycieli, to żadna, prawie żadna szkoła nie może się poszczycić takim koczownictwem nauczycieli, co dębowska.

Możeby ktoś myślał, że władza nasyłała do nas jakichś samych niedołęgów, z którymi p. Borkowski musiał zawsze krótki proces zrobić; ależ bynajmniej, byli to ludzie z małymi wyjątkami wzorowi, nauczyciele kochający naszą działkę i cieszący się u nas wszystkich jak największym zaufaniem.

Aby nareszcie położyć koniec takim niewłaściwym zmianom nauczycieli, wypisała gmina konkurs i obsadziła trzecią posadę nauczycielską także definitywnie, gdyż prowizoryczny nauczyciel nie był nigdy pewien tego, jeżeli w ciągu 24 godzin nie będzie musiał opuszczać szkoły, jeżeli się coś p. Borkowskiemu »znepodobą«. Wszyscy sądzili, że zapobiegnie się tym sposobem tej ciągłej zmianie nauczycieli, i że nauka będzie się mogła odbywać prawidłowo.

Ale gdzież tam! Teraz się okazało, kto takim zwinnym politykiem w usuwaniu nauczycieli. Jest nim kierownik p. Borkowski. Po jednym czy dwóch miesiącach wszczął on z definitywnym nauczycielem p. Waszkiem walkę na śmierć i życie i postanowił go, nie przebiegając w środkach, za wszelką cenę w przeciągu jednego roku usunąć z Dębowca. Za ćwierć roku po obsadzeniu definitywnie trzeciej posady proponował Radzie szkolnej miejscowej przeniesienie p. Waszki i zamiast stałej posady na prowizoryczną. Teraz wyszło szydło z worka. Tu nie chodzi o dobro szkoły, lecz aby móżdż znowu wchrzyć i nauczycieli łatwiej ze szkoły wyrzucać.

Bardzo zwinnym i przebiegłym pomocnikiem p. Borkowskiego w tej dla nas oburzającej sprawie okazał się przewodniczący Rady szkolnej miejscowej p. Uhlig, arcyks. zarządca. On to używał różnych sztuczek, aby tylko jak najprędzej usunąć teraźniejszego nauczyciela p. Waszki. Gdy Rada szkolna miejscowa na swym posiedzeniu z początkiem lipca b. r. odrzuciła całą skargę p. Borkowskiego jako zupełnie bezpodstawną, o czym miał przewodniczący Rady szkolnej miejscowej p. Uhlig natychmiast Radę szkolną okręgową w Bielsku zawiadomić przez nadesłanie odpowiedniego protokołu, okazał się p. Uhlig, mimo silnych nalegań członków Rady szkolnej miejscowej, aby protokół natychmiast odesłał, tak »pilnym i sumiennym«, że odpowiedni protokół dopiero prawie za miesiąc odesłał, gdy już w Radzie szkolnej okręgowej zapadła niepomysłna dla gminy uchwała. Czyśmy dlatego p.

Początek jest zrobiony: oto na pierwszą wiadomość o krytycznym położeniu »Macierzy« 86 osób złożyło doraźnie w przeciągu 2 tygodni 7.500 K. Ten czyn obywatelski znajdzie niezawodnie naśladowców, tak że doraźna składka z większych datków przewyższy może nawet znacznie kwotę 10.000 K.

A za tymi, którzy mogą złożyć znaczniejsze dary, pójdzie 230tysięczny nasz lud rolniczy, rzemieślniczy i robotniczy, który już tyle razy dawał dowody uświadomienia narodowego. Kilkudziesięciokoronowych ofiar on składać nie może, ale zrzuci datek skromny, koronowy, 20- lub 10-halerzowy nawet, ale tem droższy, bo od serca płynący, a grosz ten rzucony przez masy uczyni w sumie z pewnością tysiące koron. I na tem polu praca też już rozpoczęta. We wszystkich gminach polskich na Śląsku powstają komitety miejscowe, które organizują na październik »dnie Macierzy«, względnie »dnie kwiatka«, których wynik zadecydować może o losach zakładów »Macierzy«.

Bo wtedy, gdy lud nasz śląski okaże, że sprawa jest mu drogą, że gotów oddać swój ostatni, ciężko zapracowany grosz na szkoły dla dzieci swoich, by je bronić przed wynarodowieniem w szkołach obcych, wtedy będziemy mogli mieć nadzieję, że reszta potrzebnej kwoty złoży reszta społeczeństwa polskiego, które już niejednokrotnie dawało dowody, że mu sprawy ludu polskiego na Śląsku są drogie.

Więc rzućmy, co możemy, na ołtarz dobra publicznego, rzućmy, póki jeszcze czas, chwycmy się razem wspólnej pracy dla ratowania zagrożonej sprawy, a ona zwyciężyć musi.

Zarząd Główny »Macierzy Szkolnej Ks. Cieszyńskiego«.

Polski Związek Niewiast katolickich zawiadamia swoich członków, iż walne zgromadzenie głównego zarządu odbędzie się we środę, 15. b. m., w dzień św. Jadwigi o godz. 4. po południu w sali »Dziedziectwa bł. Jana Sarkandra« na Starym Targu z następującym porządkiem dziennym: 1. Zagajenie przez przewodniczącą. 2. Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia. 3. Sprawozdanie z czynności i kasowe. 4. Wybory. 5. Wnioski i życzenia. Późem jedna z niewiast wygłosi referat o »Koniecznej potrzebie organizacji niewiast katolickich na Śląsku«. Następnie będą obrazy świetlne na temat »Pielgrzymka do Lourdes« z objaśnieniami ks. Dom. Ścisłały. Po skończeniu tychże pięknych obrazów, których będzie 60, będzie rozdawana przekąska z herbatą a na zakończenie tańce. Wszystkich członków, jako też i życzliwe Związkowi osoby na powyższe zebranie najserdeczniej zaprasza **Wydział główny zarządu**.

Zagłębie »Macierzy Szkolnej«. Gdy niedawno rozeszły się niepokojące wieści, że »Macierz Szkolna« znajduje się w tak ciężkim położeniu finansowym, że będzie musiała zamknąć niektóre szkoły, jeśli społeczeństwo polskie nie pośpieszy jej z pomocą, grono Polaków zagłębia bez różnicy przekonań powzięło myśl doraźnej pomocy dla »Macierzy« przez urządzenie »dnia kwiatka« na jej dochód. Postanowiono urządzić w całym zagłębiu »dzień kwiatka«, połączony z przedstawieniem, odczytem lub zabawą, zależnie od warunków poszczególnych miejscowości, i obrano dzień 15. października jako dzień patronki Śląska św. Jadwigi, nie krępując jednakże nikogo tym terminem, każda bowiem miejscowość obierze dla siebie dzień najdogodniejszy. »Dnie kwiatka« rozpoczną się w zagłębiu już 12. października. W dniu tym niechaj każdy Polak rzuci grosz dla tej najważniejszej i najbardziej około polskości Śląska zasłużonej instytucji! Niech spełni obowiązek obywatelski wobec »Macierzy«, która tysiące dzieci polskich ratuje przed germanizacją i czechizacją i budzi ducha narodowego w masach ludu śląskiego. Wierzmy, że nikt nie uchyli się od tego obowiązku. Po informację, kwiaty i puszki zwracać się należy do przewodniczącego komitetu »dnia kwiatka«, prof. Gustawa Szury w Orłowej, sprawozdanie i pieniądze na ręce skarbnika Zarządu Głównego dyrektora Kaz. Piątkowskiego w Orłowej.

Z Bobrku. (Otwarcie ochronki.) Uroczystość otwarcia ochronki odbędzie się w niedzielę, dnia 12. października b. r.

— Wpis do ochronki w Bobrku odbędzie się w sobotę, dnia 11. października b. r. o godz. 9. do 11. przed południem i w niedzielę,

dnia 12. października od godz. 8. do 10. rano w lokalu ochronki (w gmachu internatu; wejście od strony seminarium). Regularna nauka rozpocznie się w poniedziałek, dnia 13. b. m. — Przyjmowane będą tylko dzieci katolickie.

Z Bogumina (miast). W środę, 8. października zmarł tutaj ojciec ks. dziekana Tomasza Dudka w 95. roku życia swojego. Pogrzeb odbędzie się w sobotę o godz. 10. przed południem.

Z Dobrej. W piątek pogrzebał tu ks. Janša, proboszcz w Piotrowicach, swego ojca, zagrodnika z Wojkowic, w asyście siedmiu księży i wśród licznego udziału pogrzebników.

Z Małych Kończyc. W naszej parafii od chwili przybycia nowego ks. proboszcza zaczęły się roboty około naprawy i upiększenia naszego kościoła. Odnowiono już prawie całkiem kościół z zewnątrz, a po zebraniu odpowiednich funduszy odnowiony będzie i wewnątrz. Z prac dotychczasowych podnieść należy zaprowadzenie zegara wieżowego i nowych dzwonów. Zegar i dzwony zakupiono ze składek obywateli, z których niektórzy okazali się nader hojnymi. Podnieść należy przede wszystkim ofiarność jednego z obywateli, który przez szereg lat pracował dla dobra gminy, który nie mało się zasłużył około utworzenia parafii mało-kończyckiej, a jako pamiątkę swej działalności dla swej wioski zostawia dzwon największy, na który złożył 1200 K. Dzięki ofiarności jego i innych obchodzili Małe Kończyce dnia 28. września b. r. rzadką uroczystość, mianowicie uroczystość poświęcenia nowych dzwonów. Dzwony poświęcono w uroczystej procesji przed kościół, gdzie je poświęcił ks. proboszcz Gałuszka w asystencji ks. prob. Biłki i ks. kat. Brzusi. Po akcie poświęcenia przemówił do licznie zgromadzonych parafian i gości ks. katecheta Brzuska o znaczeniu dzwonów. Następnie wśród dźwięku nowych dzwonów z pieśnią »Ciebie Boże chwalimy« na ustach udano się do kościoła, gdzie odbyło się błogosławieństwo. Po błogosławieństwie długo, bardzo długo bito w nowe dzwony, a wracający do domów Mało-Kończanie zachwycali się ich piękną, harmonijną grą. Dodać należy, że dzwony ulano w fabryce polskiej w Kałuszu, która ze swego zadania wywiązała się ku ogólnemu zadowoleniu. x-y.

Z Górnej Lesznej. (Ze Straży pożarnej.) Dnia 4. października b. r. wręczyła tutaj Straż pożarna w dowód uznania 10-letniej komendy swemu komendantowi F. Francuzowi obraz pamiątkowy.

— Ćwiczenie Straży naszej ze Strażą dolnolesznią odbyło się dnia 5. b. m., zaś dnia 12. b. m. odbędzie się ćwiczenie większe niedaleko fabryki goleszowskiej ze strażami sąsiednimi.

— (D a r.) P. Jerzy Cienciała starszy, obywatel z Dolnej Lesznej, darował na cele dobroczynne Straży pożarnej w Górnej Lesznej 20 K, za który to hojny dar i na tem miejscu dzięki składamy.

Z Niemieckiej Lutyni. Wydział gminny, wychodząc z słusznego założenia, że szkoła utrakwistyczna wogóle, w szczególności zaś tam, gdzie obok niej istnieje szkoła niemiecka, jest dziwolągiem, przynoszącym wstyd całej gminie, uchwaliła znieść ten szkodliwy system dwujęzyczności szkoły. Renegaci i hakatyści niemieccy na Śląsku syknęli ze złości w swoich pismach i postanowili zaprotestować przeciw uchwale Wydziału gminnego. Odbyli w tym celu w niedzielę, dnia 5. b. m. zgromadzenie w Niemieckiej Lutyni, na które przybyło kilkadziesiąt osób. Na zebraniu oczywiście potępiono zniesienie utrakwizacji. Po południu dnia 5. b. m. odbył się w Niemieckiej Lutyni wielki wiec polski, liczący około 1000 uczestników. Stanowisko ludu polskiego wobec utrakwizacji szkolnictwa przedstawili posłowie: prof. ks. Londzin, dr. Michejda i Reger, ze stanowiska pedagogicznego zaś sprawę omówił dyrektor polskiego gimnazjum realnego w Orłowej p. Piątkowski. W końcu uchwalono rezolucję potępiającą utrakwizację, wyrażającą uznanie miejscowemu Wydziałowi gminnemu i wzywającą go do poczynienia starań celem założenia w Niem. Lutyni polskiej szkoły wydziałowej. Manifestacja polskiego ludu w Niem. Lutyni będzie zachętą dla całego Śląska do walki z utrakwizacją.

Z Orłowej. Równocześnie z »dnem kwiatka« odbędzie się w Orłowej dnia 12. b. m. o godzinie 3. po południu otwarcie ochronki polskiej na »Kopaninach«. Położenie ludności polskiej w Orłowej jest znanem. Przewaga czeska i ha-

katyzm czeskich prowodyrów przygniatają ją. Jednakże świadomość groźnego niebezpieczeństwa przenika coraz szersze masy polskie w Orłowej a duch obywatelski dyktuje środki obrony skutecznej. Długa praca dziś zaczyna wydawać owoce. Otwieramy pierwszą polską ochronkę w Orłowej, wiedząc jednakże, że to początek dopiero. Za ochronką musi pójść szkoła polska w »Zimnym Dole«. Tę zdobyć musimy — i zdobędziemy, bo jest nas coraz więcej, coraz więcej Polaków-obywateli, świadomych swych narodowych obowiązków.

Na »Macierz Szkolną« złożył p. Paweł Bock, profesor w Cieszynie, zamiast zawiadomienia o ślubie z p. Gawińską 10 K; z okazji ślubu p. Bocka z p. Gawińską złożyli: pp. J. L. Cienciała, urzędnik T. O. i Z. w Cieszynie 1 K; Jerzy Rabin, nauczyciel w Pietwałdzie 2 K; Ferdynand Kotas w Dąbrowie 1 K.

Rozmaiwości.

Zgon Antoniego Małeckiego. We wtorek rano zmarł we Lwowie sławny uczony polski dr. Antoni Małecki. Ś. p. Małecki urodził się w roku 1821., był więc nestorem polskich uczonych. Epokowym dziełem jego jest »Gramatyka języka polskiego«, pierwsza tego rodzaju praca, oparta na podstawach ściśle naukowych. — Zmarły został w r. 1850. wraz z Wincentem Polem, Dunajewskim i Lucyanem Siemieńskim usunięty z katedry na Wszechnicy Jagiellońskiej przez ówczesny rząd reakcyjny, a mianowano go profesorem Wszechnicy lwowskiej dopiero po nastaniu ery konstytucyjnej. Oprócz filologii polskiej i klasycznej zajmował się ś. p. Małecki z powodzeniem literaturą piękną. Napisał on między innymi dramat p. t. »List żelazny« i komedię p. t. »Wieniec grochowy«. W r. 1866. ogłosił swe znakomite dzieło o Słowackim, później zaś wydał jego listy. Jeko długoletni wicekurator Zakładu im. Ossolińskich położył on także wielkie zasługi. Będąc znakomitym muczonym, gorącym patriotą, oraz człowiekiem niepospolitych zalet charakteru i umysłu, którego świeżość zachował do ostatnich chwil swego życia, cieszył się ś. p. Małecki uznaniem i sympatią całej Polski, tracącej w nim jednego ze swych najlepszych synów.

Wykwintna, smukła figura jest jedynym pragnieniem kobiet i celem sportowców naszych czasów. Jazda konna i sport, które powodują osiągnięcie i utrzymanie elegancji, smukłej figury, znajdują silne poparcie w używaniu naturalnej gorzkiej wody »Hunyady János«, którą od dawna już lekarze wszystkich krajów uznali za najprzyjemniejszy i szybko działający środek przeciw przykrym nagromadzeniom się tłuszczów, powodującym ocieźność. Na ogólną wzmiankę zasługuje to, że wniesiono przez petersburską akademię zaprawę publiczną omawiano a tematem jej było: »O wpływie źródła mineralnej gorzkiej wody »Hunyady János« na asymilację i zawartość tłuszczu w pożywieniu u chorych i zdrowych ludzi«. Autor w swoich wywodach przychodzi do wniosku, że gorzka woda »Hunyady János« uznana być może za dobry środek do utraty tłuszczu i zmniejszenia wagi ciała.



Ogłoszenia.

Czytelnia katolicka w Cieszynie urządza w niedzielę, dnia 12. b. m. w sali »Dziedziectwa« na Starym Targu

Uhlig wybierali przewodniczącym, aby nam tak niepunktualnie urzędował? Wiemy wszyscy bardzo dobrze, w jakim celu ociągał z odeśłaniem protokołu.

A cóż było na ostatnim posiedzeniu Rady szkolnej miejscowej! Czy p. Uhlig nie wie tyle, że na spokojnie siedzącego nauczyciela nie wrzeszczy się jak na jakiego parobka; czy p. Uhlig myśli, że jest już z p. Borkowskim w Prusiech, jeżeli do nauczyciela zeznawającego po polsku, bo się tego członkowie Rady szkolnej miejscowej, nie umiejący po niemiecku, wyrażnie domagali, krzyczy: »Ich fordere Sie auf, deutsch zu antworten! Werden Sie mir deutsch antworten oder nicht; sonst werde ich andere Mittel ergreifen!« Czy p. Uhlig nie wie o równouprawnieniu językowemu w Austrii!

Z powodu takich gwałtownych zajęć na posiedzeniu Rady szkolnej miejscowej i z powodu zabiegów, przedsięwziętych dla usunięcia nauczyciela p. Waszka, żyjemy wszyscy obywatele gminy Dębowa zupełną nieufnością do p. Uhliga, jako przewodniczącego Rady szkolnej miejscowej; zaś z powodu intryg i niezgody w szkole będziemy się solidarnie domagać przeniesienia p. Borkowskiego z Dębowa. Innych nauczycieli nie pozwolimy przenosić, gdyż widzimy, że uczą wzorowo a w gminie u wszystkich obywateli cieszą się jak największym szacunkiem.

Gdyby atoli się zdarzyło, żeby władze szkolne dały posłuch uwłacom i z dawien dawna znanym intrygantom uwierzyły i żeby nas chciały skrzywdzić, przenosząc p. Waszka, któregośmy zaledwie przed rokiem wybrali, będziemy naszej słusznej sprawy bronili energicznie aż do najwyższej instancji, a nawet użyjemy środków może dla niejednego sprawcy intryg i niezgody niemiłych.

Przegląd polityczny.

AUSTRIA I WĘGRY. Minister spraw zagranicznych hr. Berchtold był dnia 6. b. m. na półtoragodzinnem posłuchaniu u cesarza. Hr. Berchtold zdał przedewszystkiem sprawę z konferencji swojej z serbskim prezydentem ministrów Pasiczem, jako też sprawozdanie o obecnej sytuacji na Bałkanie, która znowu przedstawia się bardzo niejasno. Położenie między Turcją a Grecją jest wciąż bardzo naprężone. Wczoraj nadeszły z Belgradu, Sofii i Aten wiadomości o nowych zbrojeniach. Bułgaria, jak się zdaje, jest zmuszona do zbrojeń z powodu powstania w Tracji zachodniej, gdzie utworzył się rząd prowizoryczny, który stworzył natychmiast wojsko narodowe. Serbia twierdzi, że zbrojenia bułgarskie są skierowane przeciw niej i zamierza zarządzić ponownie mobilizację, skierowaną przeciw Bułgarii. Czarnogóra zarządziła mobilizację, skierowaną rzekomo przeciw Albanii. Wiadomości te wywołują obawy nowych zawiązków na Bałkanie. Na posłuchaniu tem omawiano także mające się niebawem rozpocząć rokowania handlowe z Serbią, której Austria chce przyznać większy kontyngent importu mięsa i za odpowiednim odszkodowaniem prawo przewozu przez monarchię bydląt do Włoch.

— Cesarz przychylił się do prośby nadzwyczajnego i upełnomocnionego ambasadora u dworu rosyjskiego hr. Thurn-Valsassiny o zwolnienie go z tego stanowiska i wyraził mu przy tej sposobności swoje specjalne uznanie za znakomitą służbę, mianował zaś na jego miejsce ambasadorem szefa sekcji w ministerstwie spraw zagranicznych Fryderyka hr. Szaparyego.

— W środę zebrał się Sejm węgierski po długiej przerwie. Na placu przed parlamentem panuje spokój. Posłowie partii pracy zjawili się w wielkiej liczbie, partya niezawisłości i partya ludowa nie przybyła wcale, natomiast w kuloarach pojawili się w komplecie wszyscy członkowie partii konstytucyjnej z hr. Andrassym na czele. O godz. 12. i pół rozpoczęło się posiedzenie, do sali weszli tylko członkowie partii pracy i kilku posłów chorwackich, podczas gdy członkowie partii konstytucyjnej pozostali w kuloarach. Po odczytaniu reskryptu, zwołującego parlament, odczytywano wpływy.

ALBANIA. Powstanie albańskie uważają już za stłumione. Albańczycy zostali z serbskich obszarów zupełnie wypędzeni. Serbowie, ścigając powstańców, obsadzili szeregi

strategicznych pozycji na terytorium albańskim, które obiecują opróżnić dopiero po zupełnym uspokojeniu.

HISZPANIA. Prezydent republiki francuskiej Poincaré przybył w odwiedziny do króla hiszpańskiego. W zamku królewskim odbył się na cześć prezydenta obiad, na którym król Alfons wygłosił serdeczny toast na zdrowie prezydenta i narodu francuskiego, podkreślając coraz silniejsze porozumienie francusko-hiszpańskie co do wspólnej akcji kulturalnej po drugiej stronie cieśniny morskiej, zaś prezydent w odpowiedzi, wznosząc zdrowie króla i jego rodziny, rzekł, że wszystkie przyczyny nieporozumień między obu narodami są już usunięte i naród francuski może się teraz już oddać bez zastrzeżeń tradycyjnym uczuciom przyjaźni dla narodu hiszpańskiego. Piszają, że między Hiszpanią a Francją zawarty został ścisły sojusz na wypadek wojny.

WŁOCHY. Włoski organ urzędowy ogłasza dekret królewski, rozwiązujący parlament i wyznaczający nowe wybory na 26. października. Według nowej włoskiej ustawy wyborczej w przyszłych wyborach może wziąć udział 8,672.249 obywateli, t. j. 5,353.249 więcej niż we wyborach ostatnich. W dalszym ciągu organ rządowy zdaje sprawozdanie z polityki włoskiej lat ostatnich i obecnego położenia politycznego. Podnosi, że polityka rządu była liberalną. Na przyszłej sesji parlamentu przedłoży rząd projekty nowych ustaw, mających na celu polepszenie bytu robotników przez zaprowadzenie różnych reform socjalnych. W zdobytym na Turcji Tripolisie pomnożone będzie wojsko przez utworzenie armii kolonialnej a wszelkie powstania arabskie w tej kolonii stłumione zostaną w danym razie gwałtem. Stopniowo powiększoną zostanie także armia krajowa, flota wojenna pomnożoną będzie o kilka okrętów wojennych. O ile nie wystarczą na to dochody państwa, zaprowadzone będą nowe podatki, które jednak nie obciążą klas uboższych ludności włoskiej. Stosunki międzynarodowe Włoch oznacza »expose« rządowe jako świetne, podkreślając zwłaszcza odnowienie przymierza włosko-niemiecko-austriackiego.

CHINY. Z Pekinu donoszą: Przy trzecim głosowaniu został wybrany przez zgromadzenie narodowe prezydentem — rzeczypospolitej chińskiej Juanszika, otrzymawszy 507 głosów. Państwa uznały już republikę chińską.

Przypominamy

wszystkim Czytelnikom naszym, że Bractwo wydawnicze św. Józefa we Lwowie, ul. Skarbowska 23

przesyła znowu Członkom swoim za nadzwyczajnie niską wkładkę roczną, bo tylko 3 K, przeznaczone przez Zarząd Bractwa na rok 1913. książki:

1. »Miłość Jezusa i Maryi w tajemnicach Różańca św.«, książka do rozważań i nabożeństwa, prześlicznie oprawna w płótno ze złotym odciskiem.

2. »Życie Pana N. Jezusa Chrystusa«. Część druga. Dzieło to duże, bogato ilustrowane.

3. »Co prowadzi do szczęścia domowego?« nader praktyczne i wielce pouczające pogadanki i wskazówki dla życia rodzinnego najpewniejsze.

4. »Kalendarz św. Józefa na rok 1913«, pełen zajmujących powieści, piękny z ładnym dodanym obrazkiem.

Ponadto każdy członek otrzymuje dyplom jako dowód przyjęcia do Bractwa.

Niechże więc Czytelnicy nasi nie zwlekają, a zaraz do Zarządu się zgłoszą, adresując wyraźnie:

Bractwo wydawnicze św. Józefa
LWÓW, Skarbowska 23.

Z Cieszyna i okolicy.

Zgromadzenie ludowe »Związku śl. katolików« odbędzie się w święto św. Jadwigi dnia 15. b. m. o godz. 3. po południu w gospodzie p. Owczarzewa w Trzaniowicach.

Prośba. Z powstaniem Internatu im. bł. Melchiora Grodzieckiego w Bobrku przestała istnieć instytucja »Taniej kuchni«, utrzymywana przez Kongregację Pań. Przeszło 20 uczniów szkół średnich pobierało tam wikt za bardzo niską opłatą. Instytucji tej przychodzili corocznie z wydatną pomocą rolnicy z bliższej i dalszej okolicy, którzy dostarczali bezinteresownie płodów natury i dzięki tej ofiarności mogła »Tania kuchnia« niewielkim kosztem spełniać swoje zadanie, wspierając biednych uczniów. Obecnie

zadanie to przejął w znacznej części Internat bł. M. Grodzieckiego, do którego przyjęto oprócz innych także wielu uczestników »Taniej kuchni« za zniżoną opłatą. Zniżki te wynoszą około 5000 (pięć tysięcy) koron rocznie, co stanowi poważną lukę w budżecie Internatu, zwłaszcza że dzisiaj wszelkie środki spożywcze są drogie i utrzymanie zakładu kosztowne, a Internat ma się utrzymać tylko z opłat wychowanków, gdyż wpływające datki pieniężne idą na amortyzację długów, jakie ciążyą na budynku. Stąd gorąca prośba do Szanownych Rolników i wszystkich, którym dobro naszej młodzieży leży na sercu, ażeby jak dotąd pamiętali o biednych studentach i przysyłali dary w naturze, jak ziemniaki, kapustę, słoninę i inne, do Internatu naszego w Bobrku. — Za Wydział »Opieki nad kształcąca się katolicką młodzieżą«: Ks. Józef Londzin, prezes; Antoni Pank, sekretarz; Franciszek Bogocz, dyrektor Internatu.

Ślub. Dnia 4. b. m. w kościele parafialnym w Jabłonkowie odbył się ślub p. Pawła Bocka, profesora gimnazjum polskiego w Cieszynie, z p. Maryą Gawińską. Nowożeńcy zamiast zawiadomień ślubnych złożyli na Internat 10 K a na »Macierz« 10 K i proszą o datki na owe instytucje zamiast życzeń lub telegramów.

Na »Internat im. bł. Melchiora Grodzieckiego« złożyli: Składka parafii Czechowice 35 K; p. Grzegorz Cicimirski, dyrektor Generalnej agencji krakowskiego Tow. ubezpieczeń w Cieszynie 3 K; składka Wydziału »Czytelnia katolickiej« w Cieszynie 8 K; wychowankowie Internatu z okazji imienin p. dyrektora Franc. Bogocza 10 K; państwo Bockowie w Bobrku zamiast zawiadomień ślubnych 10 K; p. prof. Franciszek Bogocz, dyrektor Internatu 10 K; p. Wiktor Schmidt, dyrektor gimnazjum polskiego w Cieszynie 5 K; ks. Józef Wrzoł, katecheta we Frysztacie 10 K; OO. Jezuici w Cieszynie 10 K; ks. Ferdynand Jeżek, aktuaryusz i proboszcz w Boguminie 13 K; p. Anna Hess w Cieszynie 2 K; p. Jan Branny w Sibicy 10 K; ks. Józef Londzin zamiast życzeń pp. Bockom 2 K. Za wszystkie datki składa najszczerzą podziękę i prosi o dalsze składki Wydział »Opieki«.

W sprawie »Macierzy Szkolnej«. Rok obecny, rozpoczęty pod groźbą wojny, rok ogólnego zastój ekonomicznego, a wkońcu klęsk elementarnych, odbił się w bardzo dotkliwy sposób na życiu całego społeczeństwa, a szczególnie na instytucjach tego rodzaju jak »Macierz Szkolna«, których podstawą istnienia i działalności jest zaufanie i ofiarności społeczeństwa. Jest rzeczą zrozumiałą, że w chwilach takich, gdy nikt nie był pewny jutra, gdy każdego dnia można się było spodziewać katastrofy — wojny, uwaga społeczeństwa w tę stronę się zwróciła, a zainteresowanie innymi sprawami zmalało. Tem tłumaczyć należy fakt, że zmalała ofiarności na cele »Macierzy«, że w roku obecnym zebraliśmy na nasze szkoły i ochronki mniej, aniżeli w roku poprzednim, mniej, aniżeli potrzeba.

Tymczasem obowiązki »Macierzy« nie tylko nie zmalały, lecz nawet wzrosły. Ani jedna szkoła (z wyjątkiem szkoły w Pietwałdzie), ani jedna ochronka w roku ostatnim nie została przejęta na koszt publiczny, jakkolwiek Zarząd główny »Macierzy« usilnie w tym kierunku czynił starania. Zaś z nowym rokiem szkolnym nowy zastęp dzieci, zastęp liczniejszy aniżeli w roku poprzednim, zgłosił się do szkół naszych.

Do końca roku kalendarzowego potrzeba nam będzie na pokrycie najkonieczniejszych wydatków około 100.000 K. Wobec tego, że sumę tę zebrać można tylko z ofiarności publicznej, która niestety bardzo się zmniejszyła, blizką jest już może ta straszna chwila, w której nie będziemy mogli utrzymać zakładów, z takim trudem i wysiłkiem założonych i dotychczas utrzymywanych.

Jednak nie opuszczamy rąk i wierzymy, że jeszcze istnieje możliwość ratunku. W tem ciężkim położeniu zwracamy się przedewszystkiem do naszego społeczeństwa, do ludu polskiego na Śląsku, bo »Macierz Szkolna« i jej dobro jest to własność publiczna, którą wspólnymi siłami ratować musimy, bo byłoby zbrodnią, popełnioną na własnym organizmie, gdybyście pozwolili upaść chociażby jednej szkole, jednej ochronce.

»Wieczór deklamacyjny«, połączony z monologami, śpiewem i zabawą towarzyską. Początek o godz. 6. wieczorem. Wstęp dla członków i przyprowadzonych przez nich gości. O jak najliczniejszy udział prosi Wydział.

Związek katol. młodzieży robotn. w Cieszynie. urządzi w niedzielę, dnia 12. b. m. we własnym lokalu miesięczne zebranie. Początek o godz. 2. po południu. Ze względu na to, iż wygłoszony zostanie referat pouczający, uprasza się Szan. Kolegów o punktualne i jak najliczniejsze przybycie. — Wydział.

Z Mazańcowic. Wydział grupy mazańcowickiej P. Zw. zawod. zaprasza niniejszem Szanownych członków grupy na doroczne walne zgromadzenie, które odbędzie się w niedzielę, dnia 19. b. m. w gospodzie p. Biesoka po niesporach o godz. 3. z następującym porządkiem dziennym: 1. Zagajenie. 2. Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia. 3. Sprawozdanie zarządu i komisji kontrolującej. 4. Wybór nowego wydziału. 5. Wnioski i życzenia. Ze względu na ważność obrad wydział grupy zaprasza Szan. członków, ażeby na walne zebranie jak najliczniej się stawili. — Wydział grupy.

Z konikiem mydło liliowe

firmy Bergmann & Co., Děčín n. Ł.

jest nadal, jak przedtem, niedoścignione co do skuteczności przeciw piegom, jako też niezbędne do rozsądnego pielęgnowania skóry i piękności, co potwierdzają niezliczne codziennie nadchodzące pisma z uznaniem. Po 80 h na składzie we wszystkich aptekach, drogueryach, zakładach fryzjerskich i t. d. Tak samo okazuje się cudownym Bergmanna krem liliowy „Manera» do utrzymania rąk pań delikatnymi. W tubkach po 70 h wszędzie na składzie.

Dobrowolna licytacja.

Na mocy zezwolenia wysokiego c. k. Rządu krajowego w Opawie odbędzie się

dnia 15. listopada 1913

o godz. 10. przed południem w budynku nr. 194 w Zarzeczcu dobrowolna publiczna licytacja realności, tworzącej fundusz ubogich fundacji ś. p. Jerzego Pietrzyka.

Sprzedane będą:

1. 3 morgi gruntu. Cena wywołania 2400 K.
2. Budynek mieszkalny nr. 100 wraz z parcelą gruntową. Cena wywołania 860 K.
3. Budynek murowany wraz z zabudowaniami gospodarskimi, tudzież przeszło 7 morgów gruntu z ogrodami i łąką. Cena wywołania 16.356 K.

Poniżej tych cen sprzedaż nie odbędzie się. Wadium w kwocie 10%. Bliższych wiadomości udzieli Komitet zarządzający tym funduszem.

W Zarzeczcu, 5. października 1913.

Wszystkie gatunki proszków do pola,
papier na dach,
lakier na dach,
cement
najlepszy i najtańszy, u BIAŁKA pod »Modrą«
w Cieszynie.

Podziękowanie.

Wszystkim, co wzięli udział w pogrzebie mej siostry,

ś. p. Anny Ruckiej

lub złożyli wyrazy współczucia, składam
gorące: „Bóg zapłać“!

Ks. Dominik Ściskala.

Dwóch uczniów

do nauki malarstwa przyjmie zaraz
FELIKS NIEMIETZ, malarz w CIESZYNIE,
ul. Srebrna 5.

BUDYNEK

w Czechowicach, nowo wymurowany, przy drodze, dobrze frekwentowanej, oddalony od dworca kolejowego Dziedzice 15 minut, jest z wolnej ręki do sprzedania. — Bliższej wiadomości udzieli FR. BORGIEL, budowniczy w Czechowicach.

Realność

z wolnej ręki do sprzedania. Budynek kryty twardym materiałem, trzy pokoje, dwie kuchnie, chlew na 4 krowy i chlewki. Przy budynku 2 mierzycy ogrodów i 3 mierzycy olszyny z kamieńcem; piasek i szuter można wywozić. Do tego 30 mierzyc ornej ziemi i łąk, 20 minut od dworca kolejowego. Cena niska. Wiadomości udzieli p. Dlouha, sklep w Baszce przy Frydku.

Linia Hamburg-Ameryka.

Regularne przewożenie podróżujących znanymi pierwszorzędnymi parowcami.

HAMBURG—NOWY YORK
HAMBURG—FILADEFIA
HAMBURG—KANADA

Hamburg—Brazylia	Hamburg—Środkowa
Hamburg—La Plata	Ameryka
Hamburg—Arabia	Hamburg—Wenezuela
Hamburg—Persya	Hamburg—Kolumbia
Hamburg—Afryka	Hamburg—Kuba
Hamburg—Indye zach.	Hamburg—Meksyko.

ANTWERPIA—KANADA.

Linia Hamburg-Ameryka prowadzi n a prawie wszystkich swoich nowojorskich parowcach.

CZTERE KLASY PRZEWOZOWE.

I. kajuta, II. kajuta, III. klasa i międzypokład. Parowce Linia Hamburg-Ameryka dają przy znakomitem utrzymaniu prędkości i wygodny przewóz dla podróżujących w kajutach i wychodźców.

O wyjaśnienia i co do przewozu należy się zwrócić do generalnej reprezentacji linii Hamburg-Ameryka, Wiedeń, I, Kärntnerstrasse 38. albo do jej agenta

we Lwowie, ul. Gródecka 95,
w Czerniowcach, Herrengasse 16.

KAROL TOMASZEK w Skoczowie

poleca P. T. gospodarzom i gospodyniom swój własny wyrób prostu i kamgarnu, wielki skład żywołków, sznurków, chustek, fartuchów, odzieżawek i wszystkich przyborów potrzebnych przy weselach i pogrzebach po najniższych cenach i zapewnia rzetelną obsługę.

DOBOROWE DRZEWIA i krzewy owocowe

nabywać można po cenach bardzo przystępnych
w zakładzie sadowniczym

„GLINKA“

subwencyonowanym przez c. k. rząd i kraj.

Adres: Zakład sadowniczy »GLINKA«
w Prądniku Czerwonym, poczta w miejscu.

Cenniki darmo i opłatnie.

Otworzyłem sklep w ulicy Zamkowej w Skoczowie z wszelkiego rodzaju trumnami i wszystkimi przyborami pogrzebowymi

w cenie umiarkowanej. Mam także na składzie wybór obuwia ręcznej roboty najlepszej jakości, po cenie bardzo przystępnej. Zapewniam rzetelną obsługę. Proszę o jak najliczniejsze odwiedzanie mojego interesu.

Z poważaniem

Franciszek Przybyłka,
Zakład pogrzebowy »Pietät« w Skoczowie.

Ucznia

z porządnej rodziny przyjmie zaraz do nauki
JERZY BLAHUT, majster tokarski w Cieszynie,
ulica Szrotarska nr. 21.

Szybkie przyrządzanie legumin (mącznych potraw)! Jak na niejednym polu nauka utorowała drogi postępowi, tak również i na polu środków spożywczych. Dr. Oetkera prosek do pieczenia po 12 h, cukier wanilowy po 12 h, proszek pudyngowy po 15 h, umożliwiając gospośom łatwe i szybkie przyrządzanie zdrowych i pożywnych legumin. Milionkroć wypróbowane recepty, zebrane w podręcznym zeszyciku, otrzymuje się za darmo we wszystkich odnośnych sklepach lub wprost od Dr. A. Oetkera, Baden-Wiedeń.

Należy zważać na to, by otrzymać prawdziwe fabrykaty Dra Oetkera.

Tow. oszczędności i zaliczek

— w CIESZYNIE —

stowarzyszenie zarejstr. z nieograniczoną poręką (w »Domu Narodowym«, w Rynku na I. piętrze)

z filiami: w Jabłonkowie, we Fryszacie, w Boguminie, w Skoczowie, w Dąbrowie i w Łazach przyjmuje od członków i nieczłonków

wkładki na oszczędność

do oprocentowania i płaci od nich

4 $\frac{1}{2}$ %

rocznie, od dnia następnego po wpłacie aż do dnia poprzedzającego wypłatę, a jak dotąd, samo za wkładkujących opłaca podatek rentowy. Kapitalizacja półroczna. Pożyczki daje Towarzystwo na umiarkowany procent. Eskontuje weksle swych członków, udziela kredytu na podkład faktur i otwartych rachunków książkowych, wydaje skarbanki domowe.

Godziny kancelaryjne codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, od godz. 8. do 12. przed południem i od godz. 2. do 4. po południu.

W Dąbrowie i w Łazach biura filialne urzędują tylko w poniedziałki, środy i piątki od godziny 4. po południu.

ZARZĄD

Towarzystwa oszczędności i zaliczek w Cieszynie, stow. zarejestrowanego z nieograniczoną poręką.

I. Domański. A. Teper. H. Filasiewicz.

KAROL WOJNAR

poleca Szanownej Publiczności z Cieszyna i okolicy swą

restaurację

w domu »Dziedzictwa« na Starym Targu
w CIESZYNIE.

Dobra i tania kuchnia. Doskonałe piwo karwińskie. Wyborne wina austriackie i inne. Bilard. Dogodne położenie, zwłaszcza dla Szan. gości ze wsi w dni targowe. Szybka i rzetelna obsługa.

Pompy żelazne, Rurki do wodociągów, Cement, Trawersy, Papier ogniotrwały, Piece irlandzkie Musgravesa trwałe palne, Szparherty, Derki na konie, Wagi decymalne, wszelkie artykuły do wypraw weselnych, Młynki kamienne do mlecia zboża, Kasy żelazne ogniotrwałe, Krzyże grobowe z postumentami

poleca po cenach najtańszych

ADAM KOŁODZIEJCZYK

plac Demla, w CIESZYNIE, wielkie podsienie, gdzie także Agencja główna Towarzystwa ubezpieczeń »Riunione Adriatica« od ognia, na życie, od niebezpiecznych wypadków i t. d.

Chłopca

do rzemiosła kolarskiego przyjmie
ALOJZY GAŁUSZKA, kołodziej we Fryszacie.

Objęcie interesu.

Podpisany pozwala sobie donieść Szanownej P. T. Publiczności z Cieszyna i okolicy, że nabył drogą kupną i z dniem 1. października b. r. objął w posiadanie znajdującą się w Sibicy pod nr. 54.

Gospodę gminną.

Opierając się na mych wiadomościach fachowych, będę gorliwie starał się zadowolić pod każdym względem Szanowną P. T. Publiczność. Wyszynk piwa cesarskiego i leżaku z arcyks. browaru, doskonałe stare wina austr., wyborna kuchnia. Dziękując Szanownej P. T. Publiczności za okazaną mi dotychczas życzliwość, polecam się i nadal łaskawej pamięci w nowym zakresie mego działania.

Równocześnie zapraszam na

KONCERT z okazji otwarcia,

który odbędzie się w niedzielę, dnia 12. b. m. o godz. 3. po południu. Wstęp wolny. Kapela Kuchařa z Cieszyna.

Z głębokim szacunkiem

Jan Alexander.

Udoskonalone pompy



do rezerwoarów, gnojówkowe, łańcuchowe, siławki do zaprzęgu, samoczynne napajające i wszystkie gospodarskie urządzenia poleca

E. Cihelka v Háji
u Opavy.

Cenniki i kosztorysy za darmo.



Przy większych zamówieniach znacznie taniej.

Thierry'ego balsam



edyne prawdziwy. Wypróbowany przy wszystkich chorobach organów oddechowych, kaszlu, płowocinie, chrypcie, katarze gardła, bólach pierśiowych, zaflegmieniu, przy braku apetytu, złym trawieniu, chole-rycznych boleściach, kurczach i żółtaczce i t. p. Zewnętrznie przy wszystkich chorobach ust, przy bólach zębów, jako woda do ust, przy oparzeniach, wyrzutach i t. d.

Thierry'ego maść centyfoliowa

wypróbowana przy choćby jak najbardziej zastrzałach, ranach i wrzodach rakowatych, zapaleniach, abcesach, karbunkach, usuwa wszelkie obce ciała i najczęściej czyni niepotrzebnymi bolesne operacje 2 puszek 3 K 60 h.

Apteka pod Aniołem Stróżem
R. Thierry'ego w Pregrada obok Rohitsch.

Można otrzymać prawie w wszystkich aptekach, hurtownie w drogeriach.



Najlepsze czeskie źródło

TANIE PIERZE



1 kg. szarego, dobrego, darteo 2 Kr., lepszego 2 Kr. 40 h, najl. napół białego 2 Kr. 80 h, białego 4 Kr., białego puchowego 5 Kr. 10 h, 1 kg. najl. śnieżno białego darteo 6 Kr. 40 h, 8 Kr., 1 kg. szarego puchu 6 Kr., 7 Kr., białego dobrego 10 Kr., najl. puchu brzuszno 12 Kr., Przy odbiorze 5 Kg. franko.

Gotowa pościel

z grubościanego czerwonego, niebieskiego, białego lub złotego inletu (Nanking), 1 pierzyna 180 cm. dług. 120 cm. szer. z 2-ma poduszkami każda 80 cm. dług. 60 cm. szer. napelnione nowym szarem bardzo trwałym puchem pierzyna 16 K., półpuchem 20 K., puchem 24 Kr., pojedyncze pierzyny 10 Kr., 12 Kr., 14 Kr., 16 Kr., poduszki 3 Kr., 3 Kr. 50 h, 4 Kr., pierzyna 200 cm. dług. 140 cm. szer. 13 Kr., 14 Kr. 70 h, 17 Kr. 80 h, 21 Kr., poduszki 90 cm. dług. 70 cm. szer. 4 Kr. 50 h, 5 Kr. 20 h, 5 Kr. 70 h, Podóciółki z mocnego gradłu w paski 180 cm. dług. 116 cm. szer. 12 Kr. 80 h, 14 Kr. 80 h. Wszystkie za zaliczką od 12 Kr. wysyłane są opłatnie. Zamiana dozwolona, za nienadające się zwrot pieniędzy.

S. Benisch w Deschenitz Nr. 857 (Czechy).

Bogato ilustrowany cennik darmo i opłatnie.

Mechaniczna pończoszarnia Leopolda Scholtisa

CIESZYN, SASKA KĘPA 22.

Najtańsze, bezpośrednie źródło zakupu towarów pończoszarskich i trykotowych.

Własny wyrób!

Nadrabianie pończoch od 40 halerzy w górę.

Największy wynalazek



tego stulecia jest zegarek kieszonkowy »Konkurencja« z prawdziwym mechanizmem szwajcarskim, 30 godzin idący, cyferblat emaliowy, w pięknym, masywnym i grawerowanej kopercie, z 10-letnią gwarancją K 3,90, 3 sztuki K 10,50. Jeżeli się nie spodoba, zwracam pieniądze. Na żądanie wysyłam darmo i opłatnie ilustr. katalog zegarków, wyrobów jubilerskich części składowych zegarków, wszelkiego rodzaju narzędzi i instrumentów muzycznych i towarów galanterijnych.

F. PAMM, KRAKÓW, ul. Zielona 3—132.

Moczenie pościeli Oczyszczanie nalcymnast... wiece i plec. Informacje zadarmo. Og. Pfaller, Nürnberg S 297 (Bay.)

Młockarnie ręczne i kieratowe

młynki (burdaki), kieraty (geple), wirówki, maszyny do kopania ziemniaków, siewniki i t. p. oraz maszyny do szycia i rowery, jak najlepsze fabrykaty, sprzedaje po jak najprzystępniejszych cenach i warunkach

GUSTAW BLUMENKRANZ, skład maszyn, CIESZYN, Saska Kępa I. 23, II. piętro.

Pozwalam sobie donieść Szanownym Czytelnikom, że z dniem 25. sierpnia b. r. zacząłem wyrabiać

Pastę na obuwie

z marką ochronną

„Wieży piastowskiej“

z tą doskonałością, że mogę śmiało ręczyć, iż co do dobroci przewyższa znacznie wyroby zagraniczne, zwłaszcza naszych wrogów. Mam nadzieję, że Szan. Czytelnicy zrozumiały to i będą żądali w sklepach tylko wyrobu swojskiego, t. j. PASTY »WIEŻY PIASTOWSKIEJ«.

Upraszam przeto o łaskawe poparcie mego wyrobu i kreślę się z szacunkiem

FRANCISZEK MIODONSKI, Cieszyn.

Ochsena kostki rosółowe po 3 h

przyprawiają i wzmacniają wszystkie buliony, zupy (rosoly), sosy, gulasze i t. d. 1 kostka na jeden talerz wystarcza do sporządzenia rzeczywiście smacznego, pożywnego rosółu wołowego z ziemniakami i jarzyną i mocnym smakiem mięsnym. Ochsena, zastępujące mięso, dają więc

dobry obiad za 3 do 6 halerzy na osobę.

Jedna próba przekonywa. Cena jest w paczkach po 48 kostek 3 h za sztukę, franko i wolne od cła do każdej miejscowości w Austro-Węgrzech. Płaci się po otrzymaniu i sprawdzeniu jakości na końcu miesiąca. Co się nie podoba, przyjmujemy każdego czasu z powrotem. Dla odsprzedających w paczkach po 900 kostek odpowiednio taniej. — Ochsena utrzymują się nieograniczenie długo, a patent jest urzędowo ochroniony.

ALTONA (ELBE), MOHR & Co., G. m. b. H.

18.000
podziękowań od
wdzięcznych uzdrowieńców

1.200
atestów (poświadczeń)
lekarskich.

Światową sławę

uzyskał w krótkim czasie
znaną i wuchwalaną powszechnie środek do nacierania
pod nazwą

ICHTOMENTOL

który setkom tysięcy cierpiącym przywrócił zdrowie i dziś jest prawie u każdego ulubionym środkiem domowym, który jak najbardziej zastarzałe i uporczywe wypadki:

Reumatyzmu, Gośca, Nerwoboli, Ból głowy lub zębów, Klucia w boku, Spuchlizny, Zapalenia stawów i tym podobne dolegliwości, usuwa bezpowrotnie w jak najkrótszym czasie, nawet w tych wypadkach, w których inne środki nie pomogły.

SKUTEK NADZWYCZAJNY.
Działanie szybkie i pewne.

Jedyną główną fabryką i wysyłką prawdziwego Ichtomentolu:
Laboratorium chemiczne aptekarza

SZYMONA EDELMANA

w SAMBORZE, Rynek nr. 30-4.
Pocztą wysyła się franko (z opłaconą pocztą) 5 flaszek za 6 K, 10 flaszek franko za 10 K. — 25 flaszek franko za 23 K.

UWAGA:
Uprasza się żądać tylko Ichtomentolu w plombowanym opakowaniu i zamawiać Ichtomentol li tylko ze Sambora, dokąd fabryka przeniesioną została.

Bank Cieszyński Kredytowy

w Cieszynie



Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką w domu »Dziedzictwa« na Starym Targu nr. 4

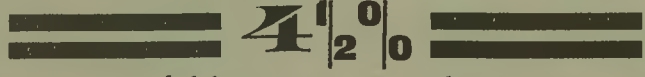
udziela pożyczek na hipotekę i weksle na umiarkowany procent i przyjmuje

Czeki pocztowe na żądanie.

wkładowi na oszczędność

i płaci od nich

Czeki pocztowe na żądanie.



od dnia następnego po wpłacie.

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Cena z przesyłką pocztową:
całorocznie 7 K — h
półrocznie 3 „ 50 „
kwartalnie 1 „ 75 „

Bez przesyłki pocztowej:
całorocznie 6 K — h
półrocznie 3 „ — „
kwartalnie 1 „ 50 „

Numer pojedynczy ma na składzie w Cieszynie: Drukarnia »Dziedzictwa«, plac Teatralny 8; księgarnia »Stella« przy ulicy Stefani (Głębokiej); Rudolf Bialek, kupiec »pod Modrą«; w Boguminie (dworzec): Otto Müller; w Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru; w Orłowej: u Rudolfa Hallara, księgarza, w głównym składzie i we filii obok klasztoru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 h.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcji i Administracji »Gwiazdki Cieszyńskiej« w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi w środę i piątek w Cieszynie.

Za ogłoszenia płaci się 20 halerzy od wiersza (rzadka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 66.

W Cieszynie, środa, dnia 15. października 1913.

Nr. 82.



Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcącą się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego“ w Cieszynie.



Jak Niemcy oszczędzają.

Niedawno prasa donosiła, jak bogactwo Niemców rośnie z roku na rok i że dziś już prawie Francuzów w bogactwie prześcigają. Świeży ten rozwój zawdzięczają Niemcy przeważnie swej nadzwyczajnej oszczędności. — Przytaczamy tu nowy dowód na to, jak systematycznie Niemcy nad krzewieniem oszczędności pracują.

Niemieckie publiczne kasy oszczędności zgromadziły do końca r. 1912. olbrzymi kapitał 18 miliardów marek. Ale mimo to w pracy nie myślą ustawać. Przeciwnie świetne rezultaty dotychczasowe dodają im bodźca do dalszej pracy. — Obok dotychczasowych środków, jak skarbonki domowe, znaczki oszczędnościowe, premie i t. p. zaprowadzają nowy sposób krzewienia oszczędności.

Otóż zamierzają między swych deponentów rozdzielać bezpłatnie »książeczki gospodarcze«. Co to za książeczki? — Otóż nic innego, jak książeczki do zapisywania wydatków i dochodów. Zwykle się mówi: »Pieniądze uciekają, ani się nie wie dokąd, ani na co!« Ale to jest właśnie wielkim błędem, że się tego nie wie, bo jakżeż wtedy wiedzieć, na czym oszczędzić można.

Temu właśnie zapobiedz mają »książeczki gospodarcze«. Książeczki te są tak urządzone, że każdy rodzaj wydatków ma swoją osobną rubrykę, n. p. wydatki na gospodarstwo domowe, na odzież, na lekarza i lekarstwa, na dzieci, na przyjemności i zabawy i t. p. Na końcu każdego miesiąca i każdego roku przekonać się można, ile się miało wydatków wogóle i też ile każdy osobny rodzaj wydatków pochłoniął pieniędzy.

Jakąż to ma korzyść? — Otóż niejednemu się zdaje, że jeżeli wypali »dziennie tylko trzy cygarka«, wypije »tylko trzy piwka lub wódeczki«, na »koncercik« wyjdzie z rodziną tylko co niedzielę, a żonie i dzieciom najwyżej raz na ty-

dzień pozwoli odwiedzić »kintopek« i t. d., że wtedy jeszcze żyje dosyć oszczędnie, »boć inni tego wszystkiego jeszcze więcej używają«. Jeżeli się jednak przez zapisywanie tych trojakowych, ale ciągłych wydatków przekona, że na takie »drobne przyjemności« rocznie mu około 500 marek ucieka, to jednak się zastanowi, czy to nie życie ponad stan.

Takie zaprowadzenie »książki gospodarczej« to niby ciągły rachunek sumienia pod względem oszczędności. I dlatego też Niemcy tak dużo sobie z tego obiecują, a kasy oszczędności nie lękają się wydatków na takie książeczki, bo wiedzą, że wskutek tego oszczędności im jeszcze obficie będą płynęły. — A my?

»Gazeta Polska«.

Proces o morderstwo rytualne w Kijowie.

W ubiegłą środę rozpoczął się w Kijowie proces o morderstwo rytualne przeciw żydowi Beylisowi, oskarżonemu o zamordowanie chłopca Juszczyńskiego w celu uzyskania krwi chrześcijańskiej, używanej rzekomo do żydowskich mac wielkanocnych. Najślynniejsi adwokaci rosyjscy Karabaczewskij, Makłakow i Greusenbergo podjęli się obrony oskarżonego. Proces potrwa ze dwa do trzech tygodni.

Proces przeciw Beylisowi wywołał wśród ludności w Kijowie wielkie podniecenie. Na ulicach panuje zupełny spokój. Część prasy, jak »Dwułtowy Orzeł« twierdzi, że żydzi istotnie uprawiają morderstwa rytualne, »Kijewlanin« zaś sprawy samej nie osądza i radzi odczekać przebiegu procesu. O godz. 10. wprowadzono Beylisa pod silną eskortą do sądu. Przed gmachem zgromadziły się tłumy widzów, które godzinami czekały na rozpoczęcie procesu. Zawezwano 219 świadków. Sala sądowa jest za małą dla

wielkiej liczby świadków, rzeczoznawców i dziennikarzy. Dopuszczono 45 sprawozdawców prasy dla tylko największych gazet rosyjskich i zagranicznych. Rozprawy rozpoczęły się o godzinie 1/3. po południu.

W czwartek rano rozpoczął się dalszy ciąg procesu przeciw Beylisowi. Rozprawy toczyć się będą każdodziennie aż do wieczora. Załatwiono tylko formalności, jak przedwołanie świadków, rzeczoznawców i t. d. Dnia 9. b. m. odczytano najpierw oskarżenie. Następnie rozpoczęto przesłuchy świadków, których jest 219. Oskarżony Beylis po odczytaniu aktu oskarżenia podniósł się i oświadczył: »Uczciwie zarabiałem na chleb. wychowałem dzieci nie popełniałem żadnych zbrodni. Naraz aresztują mnie i lata całe trzymają w więzieniu, a nie wiem, za co.«

Z powodu kijowskiego procesu o morderstwo rytualne złożyło 700 rabinów żydowskich — w tem rabini z Wiednia, Konstantynopola, Salonik, Adryanopola, Budapesztu, Belfortu i Manszesteru — pod przysięgą oświadczenie, że nie istnieje żadna sekta żydowska, któraby używała krwi chrześcijańskiej do celów religijnych, a żydowskie księgi religijne Tora i Kabała zakazują używania krwi. Odpis dokumentu tego przez konsulat rosyjski w Budapeszcie przesłano sądowi w Kijowie.

Wielka katastrofa z parowcem.

Linia Cunard otrzymała depesze, donoszące, że parowiec »Vultarno« w drodze z Rotterdamu do Nowego Jorku onegdaj na pełnym morzu stanął w płomieniach. Wezwano pomocy telegrafem bez drutu, na skutek czego przybyły inne parowce i wyratowały 521 podróżnych. 136 osób zginęło.

Zarząd linii Cunard otrzymał telegram

Bezimienna zapiska etnograficzna (ludoznawcza) o Góralach beskidowych z r. 1786.

(Wyjęte z kwartalnika etnograficznego »Lud«, Tom XVII, zeszyt II—III.)

Brak nam jest wielki wiadomości o właściwościach etnograficznych ludu polskiego w bardziej oddalonej przeszłości. Nie mówiąc już o średniowieczu, zbywa na danych tego rodzaju z czasów nawet znacznie późniejszych, z XVI., XVII. i XVIII. stulecia. Ledwo półgłębkiem bąknie coś niecoś któryś z pisarzy swojskich, a częściej jeszcze obcy jaki, przygodny obserwator. Wobec takiego stanu rzeczy posiada dla etnografii naszej dużą wartość każda, najpobieżniejsza nawet, byle tylko starsza nieco zapiska etnograficzna. Zbierał już skrzętnie wzmianki takie ks. Liske, Wł. Siarkowski, A. Brückner, Fr. Bujak i inni, ale niestety mało ich bardzo, a co gorsza, niewielka jest nadzieja, aby skąpy ten plon dał się znacznie pomnożyć. To i owo, jak sądzę, w starych różnych cudzoziemskich czasopismach, encyklopediach i opisach podróży, dałoby się jednak jeszcze odszukać. Że to możliwe, wnioskuje stąd, iż mnie samemu udało się trafić na kilka zapisek etnograficznych o Góralach beskidowych, Górnoślązakach, Mazurach pruskich i Litwinach, które nie są do po-

gardzenia. Notatki to tylko pobieżne, zięjące nawet nieraz ku nam nienawiścią, ale, pomimo to, choćby na przykład, do historii stroju ludowego polskiego, o którym, jak się z pracy B. Malewskiego łatwo przekonać, tak niezmiernie mało wiemy, zawsze coś z nich skapnie. Tem się powodując, chcę notatki te wydobyć z ukrycia na jaw i wybieram na początek anonimową zapiskę etnograficzną o góralach beskidowych z r. 1786.

Artykuł ten jest niedokończony. Ciąg jego dalszy, który był zapowiadany, nie ukazał się nigdy. Mieści się zapiska ta w wydawnym swego czasu w Hali przez M. Jana Ernesta Fabri'ego czasopiśmie niemieckiem p. t. »Neues geographisches Magazin«, 1786, II, 4—6. Powtarzam tutaj wszystko, co jest na wskazanym miejscu, w najdokładniejszym, o ile możliwości, przekładzie.

»O góralach«.

»Górale należą do Wałachów i są mieszkańcami Cieszyńskich gór (Beskidów), a więc austriackimi poddanyimi. W rzeczywistości jednak nie są oni niczymi poddanymi. Wyjąwszy daninę, uiszczaną swoim panom, innych podatków płacą mało albo ich nie płacą wcale. Mieszkają w odosobnionych chałupach, budowanych z drzewa i gliny. Zajmują się pasterstwem, głó-

wnie hodowlą owiec i kóz, a także trochę krów. Wskutek tego podstawę ich pożywienia stanowi mleko, chleb i owies, którego atoli sięją niewiele, bo tamtejszy śnieg topnieje bardzo późno, a często już we wrześniu pada znowu i niszczy góralom cały ich zasiew. Mięsa jadają mało. Mają też dobry zarobek, przemycając na pruską stronę tytoń i kawę. Wszelkie środki, przedsiębiorane przez rząd pruski, ażeby ukrócić tę kontrabandę, nie doprowadziły do niczego. Posługiwac się w tym celu żołnierzami na nic się nie zdało, bo górale potrafiały się zawsze ukryć przed nimi w swoich górach, akcyzowi zaś urzędnicy boją się bardzo górali, mając w nich śmiertelnych wrogów. Urzędnikom tym odgrają się górale, że skoro ich tylko pochwycają, to ich wykastrowują, albo i życia pozbawiają. Pruscy znowu mieszkańcy nadgraniczni muszą pozwalać na to góralom, aby ci robili, co im się podoba, w obawie, iż przez zemstę będą im podpalali domy.

Położenie chat i pożywienie górali nakazuje przypuszczać, że muszą to być ludzie zdrowi i silni. Wielu z pośród górali nosi wasy, włosy zaś opadają im na kark i są dookoła równo obcięte. Głowę przykrywają kapeluszem filcowym, albo czapką. Na nogach mają długie, niebieskie, węgierskie spodnie. Obuwie ich składa się z samej tylko prawie podeszwy, a do nogi przywiązane jest rzemieniami. Odzież górali przypomina wo-

Żądajcie we wszystkich gospodach i restauracjach »Gwiazdki Cieszyńskiej«! Wspierajcie tych pp. kupców i przemysłowców, którzy w naszym piśmie anonują!

iskrowy z okrętu »Karmania« tej treści: Okręt »Vulturno«, płynący do N. Jorku, w czwartek o godz. 10. rano stanął w płomieniach na 48° 20' szerokości półn., a 34° 33' długości zachodniej. 10 parowców uratowało 521 osób. Niezuppełna lista ocalonych jest na pokładzie »Karmanii«. Zarząd prowiant. okrętu »Vulturno« oświadczył, że na pokładzie tego okrętu było 24 podróżnych I. klasy, 530 III. klasy, oraz 93 osoby załogi.

Do »Evening News« donoszą z Fishguar: Gdy »Karmania« otrzymała telegram iskrowy, wzywający pomocy, od »Vulturna«, pośpieszyła tam natychmiast pełną parą, robiąc wśród wielkiej burzy 20 węzłów na godzinę. W południe przybyła do »Vulturna«, którego część przednia stała w płomieniach. Okręt palił się szybko. Śruba jego zawikłała się w linę, służącą do spuszczenia łodzi ratunkowych. Tylko dwie łodzie spuszczone szczęśliwie na wodę. Cztery inne burza rozbiła o ścianę okrętu, a ludzie, którzy w nich byli, utonęli. »Karmania« wysłała łodzie i manewrowała w odległości 100 stóp. Widziano podróżnych, stojących na tylnej części okrętu. Załoga usiłowała walczyć z pożarem. 8 parowców po południu było na miejscu katastrofy. Gdy pod wieczór burza nieco zmalęła, z wszystkich okrętów wypłynęły łodzie i zbliżyły się do »Vulturna«. Gdy zapadła noc, »Karmania« puściła w ruch reflektory, aby można wyszukać ludzi i łodzie walczące z falami. O godz. 9. wieczorem środek okrętu zajął się i nastąpiła silna eksplozja. Okręt był skazany na zagładę.

Dzienniki podają szczegółowy obraz, jaki przedstawiał »Vulturno«, otoczony ogromnymi parowcami, z których przypatrywało się katastrofie tysiące podróżnych. Z powodu wielkich fal niepodobna było nieść pomocy. O godz. 9. m. 30 z wody tuż przy »Karmanii« usłyszano krzyki i ujrano podróżnych III. klasy, zaopatrzonych w pasy ratunkowe, pływających po wodzie. Jednego z nich wyciągnięto, krzyk innych wnet ustał. Nad ranem »Vulturno« jeszcze był nad wodą. Podróżni ciągle jeszcze stali na tylnej części okrętu. Burza zmalęła, a flotylla łodzi otoczyła rozbity okręt.

Parowiec »Großer Kurfürst« Północno-niemieckiego Lloyd'a nadesłał następujący telegram o wypadku »Vulturna«: Otrzymałszy wiadomość o katastrofie w czwartek o godz. 4. po południu. Zastaliśmy okręt »Vulturno« stojący w płomieniach. Ogień, zdaje się, powstał wskutek silnej eksplozji na przedzie okrętu, przyczem zginęło kilku podróżnych i osób z załogi. Jedenaście parowców stawiało się na miejscu katastrofy. Dał bardzo silny wiatr północno-zachodni. Dwie łodzie »Kurfürsta« całą noc od godz. 9. wieczorem do 3,15 nad ranem usiłowały

zbliżyć się do »Vulturna«, ale było to niemożliwe. Ratować zdołano tylko tych, którzy wyskoczyli z okrętu. »Vulturno« wysłał łódź z pięcioma ludźmi, a gdy ich uratowano, łódź zaraz zatonała. »Großer Kurfürst« przyjął 86 podróżnych, 2 oficerów i 16 marynarzy. Wszystkie okręty uratowały razem 523 osoby. Dwa okręty przeszukały miejsce katastrofy. Szukano dwu łodzi »Vulturna«, pełnych ludzi. Niema nadziei, aby tych ludzi znaleziono. Rozbity okręt »Vulturno« przedstawia obecnie niebezpieczeństwo dla żeglugi. Rozbitki uratowani są zaopatrzeni i dobrze pomieszczeni.

Przegląd polityczny.

AUSTRIA I WĘGRY. »Wiener Zeitung« ogłasza następujące odrębne pismo monarchy: Kochany hrabio Stürgkh! Na pański wniosek widzę się zniwolonym udzielić memu ministrowi skarbu, Wacławowi Zaleskiemu, ze względu na jego zdrowie urlopu aż do dalszego rozporządzenia, zwalniając go z prowadzenia spraw urzędowych. Równocześnie na czas jego urlopu polecam szefowi sekcji w mem ministerstwie skarbu tajemnemu radcy Drowi Augustowi bar. Englowi kierownictwo tego ministerstwa. Franciszek Józef m. p. Stürgkh m. p.

Do powyższego pisma dowiadują się dzienniki co następuje: Jak wiadomo, minister skarbu Zaleski z wiosną 1912 zachorował na serce wśród ostrych objawów. Kilkotygodniowa kuracja w Abbacy tak dalece przywróciła mu zdrowie, że był znów w możności podołać obowiązkom swego urzędu. Aż do lata b. r. minister, mimo znacznych trudów kampanii politycznej i parlamentarnej, która zwłaszcza w tym roku była nadzwyczaj nużąca, czuł się zupełnie dobrze. Z końcem lipca ponowiły się objawy cierpienia ubiegłego roku. Minister spędził miesiąc letnie w pobliżu Wiednia, nie dając sobie urlopu dla kuracji i bez przerwy kierował sprawami urzędowymi, zarówno ze swojej siedziby letniej, gdzie przyjmował liczne odwiedziny polityków, finansistów i swoich referentów, jak i w Wiedniu, gdzie prawie co dnia się zjawiał. Nadzieja, że pobyt letni przy względnie słabszej pracy wystarczy, by przywrócić ministrowi jego siły w pełni, niestety nie spełniła się. P. Zaleski w jesieni nie czuł się należycie wypoczętym, a lekarze żądali, aby dla przywrócenia zdrowia pewien czas zachował zupełny spokój i poddał się celowej kuracji. Rada ta lekarska skłoniła ministra skarbu, tak jak to i w maju zeszłego roku

uczynił, do podania próśby o dymisyę, prezydent ministrów jednakże przedstawił cesarzowi wniosek o udzielenie ministrowi Zaleskiemu urlopu, aż do dalszego zarządzenia, przy zwolnieniu go od prowadzenia spraw urzędowych. Wniosek ten został zatwierdzony, a na czas urlopu ministra najstarszy rangą szef sekcji ministerstwa otrzymał kierownictwo ministerstwa.

ALBANIA. Urzędowe doniesienia mówią, że Albańczycy przeważającymi siłami zaatakowali front czarnogórski od Gusinje do Diakowej. Walki trwają wciąż. — Czarnogórcy otrzymali posiłki. Atakujący Albańczycy są to pono ludzie Boljetinaca, Bejrama Zura i Rizy bega, którzy rozpedzeni przez Serbów pod Prizrentem i Ochridą, znowu się zgromadzili. Według nadeszłych do Włochy wiadomości między Ipekiem a Diakową odbyły się walki między Czarnogórcami i Serbami a Albańczykami. Albańczycy podobno zwyciężyli i obsadzili Botuszę, ważny punkt łączący między Ipekiem a Diakową.

GRECYA. Król Konstantyn odbył w Salonice rewizję wojsk na polu marsowem i przy tej sposobności odczytał proklamacyę do wojska, w której żołnierzy zawiadamia, że chociaż mają zupełne prawo do wypoczynku, jednak potrzebują jeszcze, aby zapewnić to, co już zostało zdobyte.

BULGARYA. Powstanie w Tracyi zachodniej, skierowane przeciw Bułgarii, uważać należy za stłumione. Dzięki poparciu ze strony rządu tureckiego i dzięki rokownikom, jakie się tu odbyły między delegatami bułgarskimi a delegatami rządu prowizorycznego Tracyi zachodniej, przyszło do porozumienia, na podstawie którego powstańcy, w liczbie 70 tysięcy, składają broń i poddają się rządowi bułgarskiemu. Rząd przyrzekł wszystkim powstańcom amnestyę.

Z Cieszyna i okolicy.

Wiadomości z duchowieństwa. Ks. Emanuel Grim, administrator w W. Górkach, otrzymał od wydziałów gminnych z Wielkich i Małych Górek prezentę na opróżnione probostwo w Wielkich Górkach.

Sekretaryat dla spraw katolickich w Cieszynie. Czyniąc zadość uchwale swego ostatniego walnego zgromadzenia, »Związek śląskich katolików« utworzył z dniem 1. października b. r. w Cieszynie sekretaryat dla spraw katolickich. Sekretaryat katolicki w Cieszynie ma być centralnem środowiskiem, które będzie akcją organizacyjną w naszym kraju prowadziło. Dążąc do objęcia działalnością swoją całego życia katolicko-społeczno-politycznego, sekretaryat katolicki starał się będzie doprowadzić do konsolidacji wszystkich polskich towarzystw katolickich celem harmonijnego i skutecznego współdziałania, a zarazem dawał będzie inicjatywę do zakładania nowych instytucji i towarzystw katolickich polskich. Ażeby swe zadanie jak najlepiej spełnić, sekretaryat katol. w Cieszynie zwraca się do wszystkich katolickich polskich towarzystw na Śląsku, by w sprawach organizacyjnych lub informacyjnych zawsze zwracały się do niego. Sekretaryat katolicki zawsze chętnie udziela potrzebnych rad i wskazówek. Sekretaryat katolicki w Cieszynie mieści się w domu »Dziedziectwa« na Starym Targu l. 4, II. piętro. Na stanowisko kierownika sekretaryatu powołał »Związek śląskich katolików« p. Karola Martinka, dotychczasowego sekretarza chrześc. Związków zawod. w Bielsku.

Ze »Zjednoczenia« Związków polskiej młodzieży katolickiej na Śląsku. Wszystkie stowarzyszenia, przynależne do »Zjednoczenia« i osoby interesujące się naszą organizacją zawiadamia się, że odtąd adresować należy: »Zjednoczenie«, Związek polskiej młodzieży katolickiej na Śląsku w Cieszynie, Stary Targ l. 4, drugie piętro. — Zarząd »Zjednoczenia«.

Podziękowanie. Związek katol. młodzieży robotniczej w Cieszynie urządził w niedzielę, dnia 5. października b. r. w sali Domu Narodowego przedstawienie teatralne, na którem odegraną została sztuka p. t. »Królowa przedmieścia«. Przedstawienie to wzbudziło wśród gości wielkie zainteresowanie. Na tem miejscu składamy p. prof. L. Eckertowi i pannom: Sio-

góle bardzo przyrodziewek węgierski. Prócz tego noszą w ręku czekan. Jest to długi, gruby kij z rączką. Jedna strona tej rączki jest ostrą siekierą, druga — hakiem. Poniżej rączki, składającej się z siekiery i haka, mieści się często jeszcze zamek od strzelby. Lufę do niej stanowi właśnie ów kij. Czekanem tym, dawszy z niego naprzód celny strzał do przeciwnika, potrafią górale zręcznie rzucić i rąbać.

Co do góralek, to noszą się one zwykle tak, jak Hanaczki. Oprócz spódnicy i fartucha posiadają tylko jeszcze długi kawał lnianego płótna (fochtusza), którym się kilkakrotnie owijają. Poza tem nic już więcej (z odzieży) nie mają. Od dołu obszyta jest spodnica szeroką wstążką. Strój głowy jest taki sam, jak u Hanaczek. U trzewików znajdują się niskie, czerwone obcasy.

Przemieszkują górale głównie w okolicy Frydka, w dobrach hr. Praszmana, któremu płacą określoną roczną daninę. W pewnym oznaczonym dniu, kiedy obowiązuje się składać daninę, schodzą się do niego w wielkiej liczbie. Skoro tylko uiszcza daninę, musi hrabia wystawić im pewną ilość beczek piwa. Kazał on też wybudować w tym celu wielki, drewniany dom (karczmę), w którym się górale zabawiają tańcem przy akompaniamencie swej własnej muzyki. Dookoła domu urządzone są darniowe ławki.

Dawniejszymi czasy posiadali górale swego własnego dowódcę. Wyróżniał się on od innych górali pięknym bardzo, kosztownym strojem, chociaż był także poddanym hr. Praszmana. Hrabia nałożył na jego głowę dość wysoką cenę. Zjawił się on raz przed hr. Praszmanem w oto-

czeniu kilkuset górali, właśnie w tej chwili, gdy się hrabia zabawiał ze swymi gośćmi w ogrodzie. Dał się hrabiemu poznać i żądał odeń tej sumy, którą hrabia nałożył był na jego głowę. Ażeby pokazać hrabiemu, że ma nad nim przewagę, zagwizdał na małej piszczałeczce i w tej chwili towarzysze jego wytknęli głowy z poza muru, otaczającego ogród, oczekując rozkazów. Hrabia widząc przemałgającą siłę, wypłacił mu zaraz sumę, nałożoną na jego głowę, i banda odeszła*).«

*) Podanie to dotyczy, według wszelkiego prawdopodobieństwa, zbójnika śląskiego, Ondraszka. Przebywał on miał stale na najwyższym szczycie Beskidów śląskich, na Łysej górze, i tutaj otrzymał, jak opowiada lud, od czarownicy obuszek, który go czynił niezwyciężonym. »W ustach ludu dotychczas żyją jego uczynki, wykazujące to niesłychaną odwagę, to znowu pewną zbójczą rycerskość. On się odważył porwać hr. Prażmę (Praschmanna) z Frydka z pośród zbrojnej drużyny, on napadł na zamek w Raju, gdzie dotychczas pokazuje jego postać w kamieniu wykutą. Bogatych obdzierał, a dawał ubogim; dlatego cieszył się sympatją okolicznego ludu i długo drwił sobie ze sprawiedliwości ludzkiej, przed którą miał liczne i rozmaite kryjówki. Nareszcie własny druh jego, niewierny Jurasz, podczas bitki karczemnej zdołał mu podstępem wydrzeć czarodziejski obuszek i związawszy, oddał go w ręce sprawiedliwości, aby uzyskać nagrodę, wyznaczoną na głowę Ondrasza. W roku 1715. Ondrasza Szebestę, syna wójta z Janowic (koło Frydka) rozstrzelano na mocy wyroku sądowego. To opowiadanie o Ondraszu można tu słyszeć dotychczas bardzo często; stał się osobistością nadzwyczaj popularną; lud otacza go poniekąd nawet czcią, uważa go za swego bohatera i oswobodziciela od gwałtów i nadużyć szlachty.« Macoszek, 84—86. Na Podolu i na Słowacyznie to samo prawie, co w Beskidach, o Ondraszku, opowiadają o Janosiku. R. Zawiliński, Słowacy, Warszawa 1899, 42—44.

Stanisław Ciszewski.

stronkówniej, p. Janotówniej, p. Klosówniej, p. Gawlasówniej, p. Leginówniej i p. Martinkówniej najserdeczniejsze podziękowanie za tak wielkie poświęcenie się około przygotowania i odegrania tej sztuki. Składamy również Szan. Gościom i byłym członkom serdeczne podziękowanie za tak liczne przybycie.

Wybory do Rady szkolnej okręg. w Bielsku. Na konferencji nauczycielskiej z powiatu bielskiego odbyły się wybory delegatów do Rady szkolnej okręgowej. Wybrani zostali: dyrektor Golyschny ze Skoczowa (101 gł.) i dyrektor Kreisel ze Skoczowa (99 gł.), obaj Niemcy. Kandydaci narodowi dyrektor Michejda z Ustronia i Atanazy Pacuła z Łazów otrzymali 69, względnie 66 głosów.

Wyjaśnienie. W sprawie ostatniej notatki w «Gwiazdce Cieszyńskiej» pod tytuł: «Z działalności komitetu wydaw. historii Śląska», zaznacza się niniejszem, iż w mowie będący zbiór materiału z gmin Śląska jest nowem, przygotowującym się do druku wydawnictwem pod tytułem «Przegląd historyczno-statystyczny». Zaś obecnie wychodzące już w zeszytach «Dzieje Śląska austriackiego», napisane przez profesora Fr. Popiołka, są odrębnym wydawnictwem i to ściśle naukowem. — Komitet wydawn. historii gmin Śląska.

Komedia Niemców cieszyńskich. Niemieckie Towarzystwo w Cieszynie zwołało na piątek, dnia 17. b. m. wielkie zgromadzenie protestujące przeciw polskiemu seminaryum nauczycielskiemu w Bobrku, a mianowicie przeciwko temu, by seminaryum to miało prawo udzielać egzamina dla szkół utrakwistycznych i niemieckich. Śmieszna doprawdy rzecz, żeby Niemcy mieli dyktować, jakich kwalifikacji może udzielać seminaryum bobreckie. Wiemy dobrze, że renegackie nauczycielstwo jest największą zakałą naszego społeczeństwa na Śląsku, a największą podporą ruchu ślązakowskiego, a tem samem ruchu germanizacyjnego. Otóż Niemcy chcieliby, by jak największej takich renegatów nauczało w szkołach polskich, które w ten sposób powoli dałoby się wszystkie zutrakwizować i zniemczyć. Stąd ta ogromna obawa przed seminaryum bobreckiem i walka przeciwko niemu. — W ostatniej chwili Niemcy odłożyli zapowiedziane zgromadzenie na czas późniejszy.

Wilhelm II. o Polakach śląskich. Podczas ostatniego pobytu swego w Karwinie rozmawiał cesarz Wilhelm na zamku w Solcy z burmistrzem p. Stańkiem i miał się go pytać o liczbę mieszkańców Karwiny i ich narodowość. Pan Staniek odpowiedział na to, określając ściśle liczbę Niemców, Czechów i Polaków. Gdy gość pruski usłyszał o Polakach, miał odruchowo zawołać: »Die Polen haben Sie auch? Da müssen Sie ja recht tüchtig dreinhauen.« (Polaków macie też? To musicie porządnie rąbać.) Stalaliśmy się stwierdzić dokładnie, jak się rzecz właściwie miała. Zasięgnęliśmy wiadomości z kilku źródeł i dowiedzieliśmy się, że w Karwinie mówią ogólnie, że cesarz Wilhelm wyraził się bardzo ostro o Polakach. Jak zaś jego słowa dokładnie brzmiały, trudno obecnie stwierdzić, bo osobistości, które owe słowa słyszały, milczą uporczywie. Myśmy się dowiedzieli, co następuje: Po zapytaniu, jakie narodowości zamieszkują Karwinę, miał cesarz zapytać się dalej: »Vertragen sie sich auch?« (Czy jest między nimi zgoda?) Na to miał burmistrz Staniek powiedzieć: »Manchmal kommt es auch zu Raufereien.« (Czasem przychodzi do ostrych starć.) Na to miał cesarz Wilhelm powiedzieć: »Da müssen Sie fest dreinhauen.«

We Związku spółek rolniczych w Księstwie Cieszyńskim złożyły w miesiącu wrześniu kasy Raiffeisena 26.965 K 66 h wkładek i 28.904 K 53 h zwrotów pożyczek; pobrały zaś 41.302 K 37 h zwrotów wkładek i 34.871 K 20 h pożyczek. Z końcem miesiąca wynosił stan wkładek 656.839 K, stan pożyczek 973.009 K 93 h.

Zmarli w Cieszynie: W piątek, dnia 10. b. m. zmarł nagle na udar serca właściciel głównej trafiki Karol Aufricht w 58. roku swego życia. Pogrzeb odbył się w niedzielę po południu na cmentarzu izraelickim przy nadzwyczaj wielkim udziale. — W niedzielę zmarł w śląskim szpitalu krajowym były właściciel dóbr w Żywocicach Henryk Michnik w 54. roku życia.

Z Bielska. (Skutki zawieruchy bałkańskiej.) Fabryka sukna Karola Stosiusa i

spółki popadła w konkurs. Aktywa jej wynoszą 490.000 K, pasywa zaś 365.000 K. Fabryka istniała od roku 1876.

Z Bogumina (miasta). W sobotę odbył się tu pogrzeb ś. p. Jana Dudka, ojca tutejszego ks. dziekana. W obrzędzie pogrzebowym wzięło udział dużo publiczności i 18 księży. Kazanie pogrzebowe wypowiedział ks. proboszcz Klusek z Łąk, podnosząc cnoty zmarłego, jak pracowitość, pobożność, troskliwość o swoje dzieci i sprawy publiczne, wreszcie siłę charakteru i nieugiętość przekonań politycznych podczas walki kulturalnej. Ś. p. Dudek pochodził z Szopienic na Górnym Śląsku. Niech odpoczywa w pokoju!

Z Brennej. (Widmo głodu.) Zbiór ziemniaków u nas wprawdzie dopiero w połowie ukończony, ale już dziś stwierdzić można, że wypadnie bardzo, bardzo mizernie. I tak pewien gazda nakopał dopiero z 56 wałków pełny kosz. Inną razą znowu 5 kopaczy nakopało za dzień cały aż... 8 koszy. Przykładów takich możnaby bardzo wiele wyliczyć, ale cóż, kiedy przez to nikomu nie przybędzie. Znaczenie, jakie ziemniaki w górach mają, ocenia się dopiero należyte, zważywszy, że góral jada ziemniaki trzy razy dziennie. W zimie wprawdzie tylko dwa razy, gdyż trzecie jedzenie odpada w tym czasie ze względów oszczędnościowych. Góral wtedy przyciąga pasa i czeka nadejścia wiosny, kiedy to świat dla niego staje się więcej otwartym. Jedynie w latach, kiedy ziemniaki niezwykle obficie obrodziły, pozwalają sobie górale na trzecie jedzenie, co uchodzi już za zbytek. Skonstatowawszy, że góral jada w ciągu całego roku ziemniaki, ziemniaki i jeszcze raz ziemniaki, łatwo będzie zrozumiałem, że nieurodzaj ziemniaków jest dla ludności górskiej klęską, która w bieżącym roku grozi katastrofą. Jeżeli ludność ta nie dozna z powołanej strony pomocy, grozi w zimie lub z wiosną wybuch epidemii głodowej, która tu nie jest chorobą obcą. Starsi ludzie pamiętają czasy, kiedy to przed kilkudziesięciu laty grasował w naszej gminie tyfus głodowy. Najodpowiedniejszym środkiem byłoby, gdyby rząd urządził składnicę ziemniaków, gdzieby potrzebującym wydawano za niską cenę ten niezbędny artykuł spożywczy. Kiedy w ubiegłym roku zawisło nad państwem niebezpieczeństwo wojny, wiedział rząd, gdzie ma najwierniejszych żołnierzy; licznie powołani górale opuszczali bez szemrania rodzinne chaty i śpieszyli pod znaki. Niechże i w biedzie rząd o nich pamięta i pośpieszy im z wydatną pomocą. Niech i posłowie nasi dopilnują spraw i wystąpią u rządu z odpowiednimi wnioskami. — O b s e r w a t o r.

Z Dzieńmorowic. (Samobójstwo.) Niejaki Kubaczek z Niem. Lutyni wrócił po odsiedzeniu 6-miesięcznej kary do domu i usiłował skłonić swą żonę, by powróciła do niego, nie chciała bowiem z nim żyć. Lecz Kubaczkowa stanowczo odmówiła. Wtedy Kubaczek prosił ją, by przynajmniej na pożegnanie z nim się napiła. Lecz i tu spotkał się ze stanowczą odmową. Wtedy Kubaczek sam wypróżnił flaszkę, w której znajdował się kwas octowy. Kubaczek zmarł wkrótce wśród strasznych boleści.

Z Markłowic. Austriacki Związek Ludów w Wiedniu ofiarował dla tutejszych członków swoich, dotkniętych tegorocznymi powodziami, kwotę 300 K, za co należy się wspomnianemu Związkowi serdeczne podziękowanie. Z pomiędzy przeszło 200 numerów domów naszej gminy ledwie 40 należy do tego Związku, chociaż przecież tych parę groszy rocznie nikogo chyba nie zuboży. Widać, że lud nasz mało jeszcze posiada poczucia solidarności, co najczęściej potem wychodzi na jego własną niekorzyść.

Z Pruchnej. W tych dniach dowiedzieliśmy się, że śledztwo w sprawie zamordowanego w kwietniu b. r. gajowego ś. p. Franciszka Sajdoka weszło na właściwe tory, gdyż obwiniony o to morderstwo dezertor Mikulec przyznał się do zbrodni, opowiedziawszy cały przebieg takowej. Okropnego tego czynu dopuścił się on tylko w celu rabunku; strzelbę zaś nieszczęśliwego zakopał pod pnem w odległości 200 kroków od miejsca popełnionej zbrodni. Zarządzone obecnie poszukiwania wydały dodatni rezultat, gdyż po 3-krotnem przetrząśnięciu lasu około miejsca wskazanego przez mordercę znaleziono 9. b. m. strzelbę zamordowanego zarzewiałą już i jednym jeszcze nabojem nabitą.

Spodziewamy się, że morderca za swój czyn po-tworny odbierze niebawem zasłużoną nagrodę w postaci stryczka ze strony władz wojskowych, które przez 7 miesięcy tak beczelnie okłamywał i w błąd wprowadzał. Przy tej sposobności zaznaczamy również, że pies policyjny »Beno« z Karwiny swego czasu bardzo dobrze tropił za złoczyńcą w stronę dworca kolejowego; okazało się bowiem, że łajdak po owym haniebnym czynie pociągiem o godz. 1. po południu w stronę Bogumina najspokojniej sobie wyjechał. Niewinnie przelana krew ś. p. gajowego nie napróżno wołała o pomstę do Boga!

Z Puńcowa. W niedzielę, dnia 5. b. m. odbyło się u nas uroczyste poświęcenie sztandaru Straży pożarnej miejscowej. Mimo, iż pogoda nie sprzyjała, zebrała się masa strażaków z obcych gmin. Podpisany komitet poczuwa się do obowiązku złożenia wszystkim uczestnikom gorące podziękowanie, mianowicie: Ks. posłowi Londzinowi za kazanie okolicznościowe, ojcom chrzestnym p. Mitregowej z Cieszyna i dr. Zaleskiemu, prezesowi Towarzystwa rolniczego, którzy Straż tak hojnie obdarzyli, dalej przede-wszystkiem Straży pożarnej z Sibicy, która przybyła ze sztandarem, co bardzo naszą uroczystość podniosło. Dalej Straży z Dziegielowa, Boguszowic i Kalemby, z Końskiej i Mnisztwa, dalej Sokołom z Cieszyna i Trzyńca i delegatowi Związku katolickiej młodzieży robotniczej z Cieszyna. Wreszcie komitet dziękuje wszystkim obywatelom miejscowym i z okolicy, którzy nie żalowali grosza i przyczynili się składkami do sprawienia sztandaru; wszystkim staropolskie »Bóg zapłać!« — Za komitet: Paweł Kłoda, naczelnik Straży.

Z Trzyńca. Kilku robotników, pracujących na koksowni w Trzycu, którzy się lepiej patrzą na sprawę, postanowiło poalić się przynajmniej na swoją dolę w »Gwiazdce«, jako najpopularniejszej z pism tu na Śląsku Cieszyńskim. Wiadomo wszystkim, że jeżeli robotnicy w innych kategoriach mają powody do skarg i żalów na ciężką pracę i złe obchodzenie się z nimi ze strony zarządców, to tem większe powody mają robotnicy na koksowniach w Trzycu. Robota w koksowniach odbywa się pod gołym niebem; robotnik jest wystawiony w lecie na skwar słońca z jednej strony, a z drugiej na gorąco, buchające z pieca, które dochodzi nawet do 60 stopni, a w zimie zaś dokucza śnieg, mróz, wiatr i ślota, a do tego ciężka praca, która pozbawia wszystkich sił człowieka. Drugie zło jest to, że robota na koksowniach idzie bez przerwy w niedziele i święta, tak że robotnicy muszą bez wszelkiej zmiany ciągle pracować i gwałcić przykazania Boże, gdyż nie mogą wypełniać obowiązków względem Boga. To też robotnicy w tej kategorii są najciemniejsi, nie wiedząc nic o Bożym świecie i z całą cierpliwością znoszą bezgraniczny wyzysk i poniewierkę ze strony niemieckich i żydowskich kapitalistów i ich całej sfory naganiaczy. Takimi gorliwymi opiekunami kieszeni żydowskich kapitalistów na koksowni są dwaj starsi robotnicy ślązakowscy renegaci Hławiczka i Śliż. Biada temu robotnikowi, któryby choć słówkiem chciał się obronić, zaraz ci dwaj naganiacze denuncjują go przed kierującym inżynierem, a ten zawsze nakłada karę pieniężną albo wydalą z pracy. Trzeba nadmienić, że wydalenie z pracy dla robotników z koksowni trzynieckiej nie jest taką wielką karą, bo te 3 korony i kilka halerzy dziennie wszędzie zarobi, ale chodzi o co innego. Każdy robotnik, pracujący na koksowni, zapłaci rocznie około 60 K do tak zwanej kasy brackiej, co czyni za jakie 4 albo 5 lat dość znaczną sumę. Są robotnicy, którzy i 10 i więcej lat pracują, a te pieniądze, jeżeli zostanie robotnik wydalony, przepadają na korzyść kapitalistów, bo dobrowolnie dać ich nie chcą. Trzeba się udawać do sądu; a zresztą cóż może biedny robotnik wobec takiego kolosa kapitalistycznego. Jest w statucie kasy brackiej zastrzeżone, że robotnik, jeżeli zostanie wydalony, ma otrzymać pewną część z tych wkładek, ale tylko pewną część. Lecz i tego wypłacać nie chcą, bo ciągle krzyczą, że pieniędzy w kasie brackiej niema! Wiemy dobrze, że te nasze żale nie wpłyną na zatwardziałe serca panów kapitalistów, ale niech przynajmniej pewna część uczciwego społeczeństwa dowie się, jak to jest pod rządami Niemców-kapitalistów. Wszystkich braci robotników przestrzegamy, ażeby się nie śpieszyli z przyjmowaniem roboty na koksowni w Trzycu. — S w o j.

Z Zebrzydowic. W obecnym roku został tu-
tejszy kościół zupełnie odnowiony, zewnątrz
kosztami uchwalonymi przez komitet kościelny,
wewnątrz dobrowolnymi darami i składkami
parafian, i przedstawia się ładnie. Nie było je-
szcze kolaudacyi co do robót zewnętrznych, na-
tomiaś o malowaniu wyrazili się wszyscy zna-
wcy, których była tu znaczna liczba, z uzna-
niem. Zebrzydowanie mogą być dumni ze swe-
go małego wprawdzie, ale ładnego kościołka.

Z Białej. (Krajowa szkoła kupie-
cka.) Dyrekcja zawiadamia WP. kupców i
przemysłowców miasta Białej i okolicy, że Wy-
dział krajowy, rozporządzeniem z dnia 18. sier-
pnia 1913, l. 146.564, przeniósł szkołę handlową
uzupełniającą, istniejącą dotychczas przy tutej-
szej szkole przemysłowej uzupełniającej z języ-
kiem wykładowym niemieckim, do Krajowej
szkoły kupieckiej. W bieżącym roku szkolnym
1913/14 otworzyła dyrekcja klasę I. szkoły ku-
pieckiej uzupełniającej. Nauka trwa od 1. pa-
ździernika do 1. czerwca i odbywa się w ponie-
działki, wtorki, środy i czwartki od godz. 6. do
8. wieczorem. Czesnego i wpisowego nie opłaca
się w szkole uzupełniającej. Bliższych informacyi
udziela dyrekcja codziennie z wyjątkiem
niedzieli i świąt od godz. 11. do 12. przed połu-
dnem i od 5. do 6. po południu. Wpisy trwają
na bieżący rok szkolny do 31. października b. r.

— (100.000 K na niemieckie cele
narodowe.) Zmarły niedawno w Bielsku le-
karz tamtejszy dr. Ferdynand Czyżyk zapisał
gminie Białej 70.000 K, względnie upoważnił ją
do pobierania procentów od tej sumy, jak długo
Biała pozostanie niemiecką. W razie zaś, gdyby
gmina Biała została spolonizowaną, kapitał
przejdzie na własność gminy Bielska. Oprócz
tego zmarły zapisał na rzecz »Nordmarku« i
»Bund der christlichen Deutschen in Galizien«
30.000 K. Ponadto zapisał siostrze miłosierdzia
30.000 K i kasyerce jednej z kawiarni 3000 K. —
Charakterystyczna jest klauzula w zapisie dra
Czyżka co do polonizacji Białej. Niemcy wido-
cznie czują tam grunt bardzo niepewny.

Rozmaitości.

Nowa sensacyjna afra szpiegowska. Poli-
cya lwowska wpadła na trop wielkiego
szpiegostwa na rzecz Rosyi. Miano-
wicie doszło do wiadomości policyi, że niejaki
Szymański stoi w ścisłych stosunkach z ro-
syjskim sztabem generalnym i z nim często się
układa. W toku badań stwierdzono, że Szymań-
ski nazywa się właściwie Leon Krzemieniecki
i że brał żywy udział w życiu
narodowym w Galicyi. Dość powie-
dzieć, że na wystawie pamiątek z r. 1863. jest
osobna sala, w której on umieścił swoje
zbiory. Podczas rewizyi znaleziono u niego
bardzo wiele dokumentów, odnoszących
się do szpiegostwa wojskowego i
politycznego. Informował on mianowicie
władze rosyjskie o życiu narodowym i
towarzystwach w Galicyi, dalej prze-
syłał mapy kolei i t. p. Krzemieniecki był da-
wniej urzędnikiem kolejowym, potem brał
w Tarnopolu żywy udział w życiu politycznym i
wydawał wiele broszur, odnoszących się do ro-
ku 1863. Od dwóch miesięcy mieszkał we Lwo-
wie. Osobiście był zamożnym, co mu ułatwiało
wstęp do rozmaitych towarzystw. Znaleziono
wiele listów kompromitujących,
przygotowanych do wysłania do rozmaitych
osób warszawskiego sztabu generalnego. Dalsze
śledztwo w toku.

Konsumcja piwa w Czechach. Przed paru
dniami odbyło się w Pradze walne zgromadze-
nie związku właścicieli browarów. Stwierdzono,
że konsumcja piwa w Czechach od podwyższe-
nia krajowego podatku od piwa zmniejszyła się
o 30—40 procent.

Siedzący tryb życia, który stoi w związku z zawo-
dem człowieka, działa bezwzględnie niekorzystnie na pe-
wne fizjologiczne czynności ciała. Podczas gdy ludzie,
którzy wiele przebywają na wolnym powietrzu, jak żoł-
nierze, myśliwi, ogrodnicy, włościanie, listonosze i t. d.,
bardzo rzadko cierpią na zatwardzenie lub zapchanie,
t. zw. obłąpaczę, stają się często uczniami, adwokatami i lite-
raci, urzędnicy i t. d. ofiarami tego zła, które przez nie-
zwyczajne na bacznej uwagi w początkach i wskutek
zaniedbania pociągnąć może za sobą przykre następstwa.
— Przez osłabienie kiszek i zaniedbanie fizjologicznych
wypróżnień kiszek powstaje u osób prowadzących siedzą-
cy tryb życia zatwardzenie. Środkiem zapobiegawczym
jest prawdziwa »Hun y a d y J a n o s« gorzka woda, któ-
ra — jak się na własnej osobie przekonać można — jest
najlepszą, naturalną, przyjemną do wzięcia, szybko, pe-

wnie działającą gorzką wodą; — co poświadczają tysiące
lekarzy i profesorów uniwersytetu we wszystkich cywili-
zowanych państwach świata.

16 kobiet uduszonych. W piątek wieczó-
rem, wskutek fałszywego alarmu ogniowego,
powstała panika w bóżnicy w Chołojowie wśród
kobiet, zgromadzonych na piętrze. W ucieczce
przy drzwiach wychodowych udusiło się 16 ko-
biet. Pomoc lekarska z Radziechowa była możli-
wie szybka. Według obecnego stanu dochodzeń
rzeczą jest wykluczoną, aby fałszywy alarm
ogniowy powstał ze złej woli. Chołojów należy
do sądowego powiatu Radziechów i do staro-
stwa Kamionka Strumiłowa w Galicyi, liczy
przeszło 4000 mieszkańców.

Ogłoszenia.

Z Grupy P. Z. zaw. chrze. robotników w Cieszynie.
W niedzielę, 19. października b. r., o godz. 4. po połu-
dniu wygłosi p. dr. Wolf z Frysztatu w sali »Dziedziectwa
bł. Jana Sarkandra« odczyt, na który niniejszem za-
praszamy. Po odczycie zabawa towarzyska. O liczne
przybycie prosi Wydział.

Z Małych Kończyc. Tutejszy Wydział »Koła mło-
dzieży« zaprasza wszystkich swoich członków na zebra-
nie miesięczne, które odbędzie się na dniu 15. paździer-
nika 1913. r. o godz. 3. po południu w budynku starej
szkoły. Na tym samym dniu urządzi powyższe towarzy-
stwo wieczorek z nader wesołym programem. Po wie-
czorku, którego początek wyznaczono na godz. 6½ wie-
czorem, odbędzie się ochotcza zabawa taneczna. Ceny
miejsc: I. — 1 K, II. — 70 h, stojące 50 h. Sądymy, że
nie tylko młodzież stawi się licznie, by spędzić tych
chwil kilka swobodnie, ale że i z pośród tutejszych rolni-
ków nie braknie nikogo i doda otuchy tej młodzieży
do pracy nad własnym uświadomieniem i uświadomie-
niem drugich; da poznać tej młodzieży, że prace teje i
poświęcenia nie idą na marne i wszyscy się z nią solida-
ryzują. — Wydział.

Z Mazańcowic. Wydział grupy mazańcowickiej P.
Zw. zawod. zaprasza niniejszem Szanownych członków
grupy na doroczne walne zgromadzenie, które odbędzie
się w niedzielę, dnia 19. b. m. w gospodzie p. Biesoka po
niesporach o godz. 3. z następującym porządkiem dzien-
nym: 1. Zagajenie. 2. Odczytanie protokołu z ostatniego
walnego zgromadzenia. 3. Sprawozdanie zarządu i komi-
syi kontrolującej. 4. Wybór nowego wydziału. 5. Wnioski
i życzenia. Ze względu na ważność obrad wydział grupy
zaprasza Szan. członków, ażeby na walne zebranie jak
najliczniej się stawili. — Wydział grupy.

Z Wędrzyni. Kółko amatorskie Czytelnicy katolickiej
urządza w niedzielę, dnia 19. października w gospodzie p.
Gronnera przedstawienie amatorskie. Odegraną zosta-
nie sztuka p. t. »Ciotka Karola«. Początek o godz. ½8.
wieczorem. Szan. Publiczność z miejsca i okolicy o li-
czne przybycie uprasza Wydział.

Przekonałem się

że proszek »Astmol« jest rzeczywiście najznakomitszym
środkiem przeciw astmie i nie może być porównany ze
zwykłymi środkami astmatycznymi, których dzisiaj całe
mnóstwo w świat puszczają. Tak pisze pan Józef Rodak
z Łękawicy, poczta Rychwałd, w Galicyi. (1)
Wielka blaszana puszka proszku »Astmol« kosztuje
koron 3.—. Nabywać można w aptekach.
»Apteka pod Łabędziem«, Wiedeń I, Schottenring 14,
prześle każdemu na życzenie próbkę proszku »Astmol«
darmo i franko.

Ochsena kostki rosółowe po 3 h

przyprawiają i wzmacniają wszystkie buliony, zupy (rosoly), sosy, gulasze i t. d. 1 kostka na jeden talerz wystarcza
do sporządzenia rzeczywiście smacznego, pożywnego rosółu wołowego z ziemniakami i jarzyną i mocnym sma-
kiem mięsnym. Ochsena, zastępujące mięso, dają więc

dobry obiad za 3 do 6 halerzy na osobę.

Jedna próba przekonywa. Cena jest w paczkach po 48 kostek 3 h za sztukę, franko i wolne od cła do każdej
miejscowości w Austro-Węgrzech. Płaci się po otrzymaniu i sprawdzeniu jakości na końcu miesiąca. Co się nie
podoba, przyjmujemy każdego czasu z powrotem. Dla odsprzedających w paczkach po 900 kostek odpowiednio
taniej. — Ochsena utrzymują się nieograniczenie długo, a patent jest urzędowo ochroniony.

ALTONA (ELBE), MOHR & Co., G. m. b. H.

Bank Cieszyński Kredytowy

w Cieszynie



Czeki pocztowe
na żądanie.

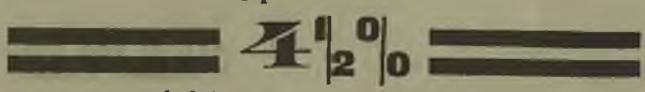


Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką
w domu »Dziedziectwa« na Starym Targu nr. 4

udziela pożyczek na hipotekę i weksle na umiarkowany procent i przyjmuje

wkładki na oszczędność

i płaci od nich



od dnia następnego po wpłacie.



Czeki pocztowe
na żądanie.



Czy Pan próbował już
prawdziwego

PALMA

obcasu kauczuko-
wego?

**Najtrwalszy
ze wszystkich!**

Ceny targowe w Cieszynie z dnia 11. października.
Pszenica —; żyto —; jęczmień —; owies K 7,—,
6,40, 5,80; ziemniaki K 6,50; siano K 11,—; słoma K 8,—;
drzewo K 10,—.

Olbrzymie Gęsi z 1913. r.

Dostarczam 10 prima olbrzymich gęsi z dojrzałym pie-
rzem franko do każdej stacyi kolejowej za gwarancją
żywego transportu za K 37,—; 6 sztuk za K 23,—; 12 szt.
tłustych kaczek K 26,—. Zapewniam rzetelną obsługę.

JAKÓB GANG, Podwołoczyska nr. 5.

Dwa sklepy

(jeden dla rzeźnika, drugi dla kupca) są natychmiast
w pobliżu szybu w Suchej Dolnej do wynajęcia. — Bli-
ższych wiadomości udzieli kierownik Filii łaziankiej cie-
szyńskiego Tow. oszczędności i zaliczek p. Łazy, Śląsk.

DRUKARNIA

DZIEDZICTWA BŁ. JANA SARKANDRA

Plac Teatralny 8 CIESZYN Plac Teatralny 8

poleca się do wykonania

wszelkich robót w zakresie drukarstwa wchodzą-
cych, jako to: gazet, broszur, kalendarzy, sta-
tutów i wszelkiego rodzaju druków dla urzędów
gminnych i parafialnych.

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Cena z przesyłką pocztową:

całorocznie . . . 7 K — 50
półrocznie . . . 3 „ 50
kwartalnie . . . 1 „ 75

Bez przesyłki pocztowej:

całorocznie . . . 6 K — 50
półrocznie . . . 3 „ 50
kwartalnie . . . 1 „ 50

Numera pojedyncze ma na składzie w Cieszynie: Drukarnia »Dziedzictwa«, plac Teatralny 8; księgarnia »Stella« przy ulicy Stefanii (Głębokiej); Rudolf Bialek, kupiec »pod Modrą«; w Boguminie (dworzec): Otto Müller; w Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru; w Orłowej: u Rudolfa Haliara, księgarza, w głównym składzie i we filii obok klasztoru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 h.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcji i Administracji »Gwiazdki Cieszyńskiej« w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi w środę i piątek w Cieszynie.

Za ogłoszenia płaci się 20 halerzy od wiersza (rzadka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 66.

W Cieszynie, piątek dnia 17. października 1913.

Nr. 83.

 Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcącą się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego“ w Cieszynie. 

Książę Józef Poniatowski.

W 100-letnią rocznicę jego śmierci.

Rok bieżący 1913 przypomina nam ową krwawą walkę, jaka się przed stu laty w dniach 16. do 19. października r. 1813. na polach Lipska rozegrała; sprzymierzone wojska Austrii, Rosji i Prus odniosły stanowcze zwycięstwo nad wojskami Napoleona i złamały raz na zawsze jego władzę i potęgę. Naród niemiecki obchodził i obchodzi w bieżącym roku tę stuletnią pamiątkę wyzwolenia się z pod jarzma Napoleona z wielkim zapałem, stawia pomniki, urządza zjazdy i obchody, pisze dzieła, wysławia bohaterstwo i zasługi swych przodków. Nam jednak Polakom przypomina dzień 19. października bieżącego roku bolesną chwilę z przed stu lat, w tym dniu bowiem zginął w nurtach rzeki Elstery Książę Józef Poniatowski, nasz bohater narodowy i sławny wódz wojsk polskich, sprzymierzonych wówczas z Napoleonem. Cały naród polski obchodzi w tych dniach stuletnią pamiątkę śmierci naszego bohatera narodowego, rozważa i przypomina sobie jego sławne, wielkie czyny, jego gorącą i niezachwianą miłość ojczyzny, składa hołd czci i uwielbienia jego cnoty żołnierskiej. My, polscy mieszkańcy naszej pięknej, śląskiej ziemi powinniśmy się także przyłączyć do tego hołdu dla naszego wielkiego wodza i przypomnieć sobie przynajmniej w krótkości jego wielkie czyny.

Książę Józef Poniatowski urodził się dnia 7. maja r. 1763. zdala od Polski, bo we Wiedniu, jako syn Andrzeja i Teresy z hrabiów Kinskych. Ojciec jego był generałem wojsk austriackich, mieszkając stale we Wiedniu i pozostał w Austrii nawet i wtenczas, gdy na tron polski wstąpił starszy brat jego Stanisław August. Nie długo cieszył się książę Józef opieką ojcowską, bo ojciec jego Andrzej umarł w młodym wieku, pozostawiając 10-letniego syna pod opieką matki.

Matka księcia Józefa była jednak swoim pochodzeniem i przekonaniem obcą narodowi polskiemu i mogła także w tym duchu pokierować wychowaniem swego syna, nasz przyszły wódz narodowy mógł się stać łatwo Niemcem. Na szczęście zaopiekował się młodym chłopcem stryj jego — król polski, Stanisław August. Za jego staraniem kształcił się młody książę oprócz innych nauk pilnie w języku ojczystym, polskim. Aby rozbudzić w sercu bratanka drzemające uczucia narodowe, sprowadzał go często król do Warszawy i pouczał o ciążących na nim obowiązkach względem kraju ojczystego. Jako 17-letni młodzieniec wstąpił książę Józef za zgodą swego stryja do wojska austriackiego i tu zajaśniały u niego w całej pełni jego talenty, zdolności wojskowe, zwłaszcza nadzwyczajna sumienność, niebawem poczuł honoru żołnierskiego, niezwykłą śmiałość i odwagę. Dzięki tym zdolnościom zyskiwał młody książę uznanie i pochwały u swoich przełożonych i posuwał się prędko w godnościach wojskowych. W roku 1788. rozpoczęła Austria wraz z Rosją wojnę z Turcją, nasz książę Józef brał w niej udział jako adiutant cesarza Józefa II. i biorąc udział w szturmach na twierdzę nieprzyjacielską na czele powierzonego sobie oddziału, okazał w całej pełni swe zdolności wojskowe, nieustraszoną odwagę i przytomność umysłu. W uznaniu tego męstwa i zalet wojskowych zamianował go cesarz Józef II. od razu pułkownikiem wojsk austriackich.

Lecz nadeszła ważna, przełomowa chwila w życiu naszego bohatera. W Polsce obradował po pierwszym rozbiore w r. 1772. sejm czteroletni (1788—1792) nad sposobami ratunku upadającej ojczyzny i uchwalił wśród innych ważnych spraw pomnożenie wojska do liczby 100 tysięcy. Z tego powodu zaczęto powoływać pod ojcyste sztandary Polaków, którzy odbyli lub jeszcze odbywali służbę wojskową za granicą. Między innymi wrócił także do Polski książę

Józef, wezwany odręcznym pismem króla Stanisława Augusta. Nie łatwą rzeczą było dla młodego Poniatowskiego opuścić służbę w wojsku austriackim i udać się do Polski na nowe stanowisko i tu okazała się w całej pełni wielkość jego duszy i charakteru. W Wiedniu miał książę Józef krewnych po matce, blizkich sercu przyjaciół i znajomych, w wojsku austriackim dosłużył się już wyższych godności i uzyskał nawet w części sławę bohatera, a droga do dalszych zaszczytów i do dalszej sławy stała mu otworem; w Polsce zaś, dokąd wprowadzić dość często zajeżdżał, czuł się zawsze jeszcze obco, tu czekała go trudna i znojna praca, w Polsce musiał się dobijać dopiero do sławy wśród trudnych stosunkowo i wrogich mu często osób. Książę Józef zdawał sobie sprawę z tych wszystkich trudności, lecz nie zawahał się ani na chwilę usłuchać wezwania króla i narodu; do tychczas był dobrym żołnierzem, teraz zaś okazał się dobrym synem swej ojczyzny. W r. 1789. stanął przyszły bohater w Warszawie i został zamianowany generałem-majorem wojsk polskich a nieco później głównym dowódcą dywizji bractwskiej i kijowskiej, obozujących w wschodnich granicach Polski. Powierzone sobie zadanie spełniał Poniatowski ze zwykłą sobie sumiennością i znajomością rzeczy, oddziały, powierzone swemu dowództwu, uzupełniał, organizował, ćwiczył i za owocną swoją pracę zyskiwał nieraz uznanie i pochwałę od króla i narodu.

Nadeszły jednak wypadki, które przeszkodziły księciu Józefowi w dalszej pracy około powiększenia i wydoskonalenia wojska polskiego. Kiedy bowiem sejm czteroletni uchwalił wiekopomną konstytucję 3. maja i przeprowadził wiele innych doniosłych uchwał, dążących skutecznie do naprawy upadającej ojczyzny, przeleżała się caryca moskiewska Katarzyna II., by się Polska nie ocknęła z dawnego letargu i uspienia, i wysłała do Polski, ukończywszy woj-

Jura i Jonek.

Jura: Ale idzie to od Prusyje milioński wiater, inszygo też tam stela dobrego nic nie przychodzi, jeny ten przemierzły wiater.

Jonek: Toć lagramencko zima ciągnie od pruski strony, uzech dzisio musioł oblec ten hrubszy burnus.

Jura: No to je prowda, idzie od pruski zimny, ale bai grubelacki wiater. Dyćes musioł słyszeć, co oto niedowno ten pruski wiater przynioś: chłopa, co strasznie moc rzadzi, choć to nikiedy nimo rąk, nóg, a na poloków mo skopca, choć mu nic nie robią, jeszcze na niego płacą, a ten istny sie jakosi trefonkem przedostoł przez granice i możne tego nie wiedzioł, że je w cudzym kraju, jeny se myśloł bezmala, że je w prusyi, i w tej swoi fancie zaczon pleść piąte przez dziesiąte o jakichsi kijach i bicu.

Jonek: Nale synku, że sie ci też chce z pierszym lepszym prusokem ogawić. Dyćbych go osmolił, szak wiesz, że prusocy mają niewyparzone pyszczyska, tuż niech bulczy jak mu dziób uros, aspoń sie potem wie, co w nim siedzi. Jakby prusocy chcieli prac, to mybych sie też praczki nie boli a potem rety, to nie pumozę gor nic, ani niewyparzone gęba, ani nic, to potem bić głowa nie głowa. Ale nikierym, gor ślimgotom, co za prusyją ciągną, sie to strasz-

cznie podobala ta rzecz skrz bicio i oto niedowno też w Lutyni zrobili taką praczkę truc cyrkusu. Ale kij mo dwa końce.

Jura: Jo słyszolech cosi, że sie tam ta wajdowski bransz zasmyczyła i zaczeni tam swoi rozumy wysypać, ale sie boli, aby gdo z mądrzejszych ludzi tego głupigo bojdanie nie usłyszol, tuż przedtem wszystko, co miało troche zdrowego rozumu w głowie, powyganiali, posturkali i bai pobili. To mo być partya ludowol Pieknie! A potem przed tymi porema nie-dojdami, co tam zostali, fulali, loli se po błanie, jeden o kozie, drugi o wozie, a ślimgotali, że uż tego snoci przeposłuchać nie było lza, przezywali na wszystkich porządnych ludzi. A ty cie liczki uslimgotali sie oblizowały, tobiosz potem naloł tej szarej, no i oświecone krowy szły z tej wajdowski parady a ci dwo wajdowie, ober i onter, jak dwo masarze se potem wyrządzali: no hajt ham mir drajngehaut was plac hat die dumen bauern. Heil!

Jonek: Synku, jo uż o nich ani nie rod słyszem, wiela razy ich widzę, tela razy sie mi źle robi. Niechej ich bulczeć i szczekać, dyć bai psy harwoszą i wyszczerzają zębska na miesiaczek, a on sie s nich śmieje. To też tak dynia fuło o poletyce, a ten strokaty o szkole, a le-dwo że umie od biedy pisać; no ale ślimgotali i nordmarkowcy zrobili s nich wielkich mache-

rów. Ale dość tego. Oto ty piekne czasy mie wyciągły ku Jasiowu, bo sie mi tam jakosi podobo, som nie wiem, czemu.

Jura: Ten noród tam pod gorami je taki uprzymny i dobry, dyby jeny tela nie popijali, toby jeszcze było lepi. Cóż tam Jasiowianie narobiają?

Jonek: Ale lamentyrują nejbardzy na te bóżnice, co im to burmistrz wystawił a co tel-kowne piniądze kosztowała; po teraz muszą na to płacić, a latoś zorobki małe, obili porosło, ziemnioki wygniły, strawy dlo bydła nima za tela, a jeszcze im to całe miasto szpeci, tak to tam pasuje, jak pięść na oku, taki hól, toby sie tak możne przydało puhaczowi z tyry na pszczoły.

Jura: My uż o tem pore razy wyrządzali, o tym sławnym rotuzie i o całej gospodarce w tym Jasiowie, że też mieszczenie, co płacą telowną dowke, nie zrobili porządku przy wolbach z tymi, co tak umią z cudzej kapsy gospodarzyć z pieca na głowe.

Jonek: Jo im też to prawil. Ja, cōzech to chcioł powiedzieć... już wiem. Idemy od rynku, tu przed jedną gospodą kafuza krwie; pytom sie: na ludkowie złoci, cōż też to je? Czy tu krowe dobili, czy wieprzka zarzli, czy co?

Jura: Przeca jeszcze czas na zabijani świń, dyćby sie to zepsuło, kaj jeszcze je do św. Morcina, abo do św. Ondrzeja.

Żądajcie we wszystkich gospodach i restauracyach „Gwiazdki Cieszyńskiej“! Wspierajcie tych pp. kupców i przemyslowców, którzy w naszym piśmie anonsują!

nę turecką, 60.000 wojska. Równocześnie w samej Polsce zawiązała się konfederacja targowicka, która pod opieką Rosji dążyła do obalenia konstytucji 3. maja i wszystkiego tego, co uchwalił sejm czteroletni. Książę Józef, mając zaledwie 20.000 niedoświadczonych i źle opatrzonego żołnierza, nie mógł stawiać czoła przeważającej sile nieprzyjaciela i musiał się cofać z wojskiem w głąb kraju. Wśród tego ustawicznego cofania się musieli książę Józef i podlegli mu generałowie staczać ciężkie utarczki z nieprzyjacielem, zaś pod Zieleńcami i Dubienką odniósł nasz książę zaszczytne dla siebie i dla wojska polskiego zwycięstwa. Przez całą dotychczasową działalność w kraju zyskał sobie Józef Poniatowski u podległych mu żołnierzy miłość i niebываłe przywiązanie a u współrodaków szacunek i sławę bohatera. Nadeszły jednakże wypadki, które ostatecznie zdecydowały o przyszłych losach narodu polskiego i tu okazał znowu książę Józef Poniatowski, jak bardzo kochał ojczyznę i jak wysokie miał pojęcie o honorze żołnierskim. Król Stanisław August, mimo usilnych prób i nalegań, żeby stanął na czele wojska i wypędził najezdców moskiewskich, przystąpił do Targowicy i oddał się w opiekę Rosji. Książę Józef znalazł się teraz na rozdrożu; z jednej strony dobro ojczyzny, honor wodza i żołnierza polskiego żądały od niego, ażeby wytrwał na stanowisku i walczył aż do upadłego w obronie ojczyzny, z drugiej zaś strony zwolennicy Targowicy a nawet i sam król, jako jego najwyższy zwierzchnik, żądali i zaklinali nawet, żeby zaprzestał kroków nieprzyjacielskich przeciw Rosji, żeby rozpuścił wojska i przystąpił do Targowicy. Książę Józef postąpił sobie tak, jak mu nakazywały miłość ojczyzny i honor żołnierski; do Targowicy nie przystąpił, na czele oddanego sobie ciałem i duszą wojska nie chciał także wbrew zakazowi króla prowadzić dalszej walki, podał się zatem z innymi generałami, jak Kościuszką, Zajaczkim, Dąbrowskim, do dymisy i udał się za granicę. Krwawić się musiało księciu Józefowi serce w chwili, kiedy opuszczał granice ojczyzny. Jako żołnierz i wódz waleczny i doświadczony, był on mocno o tem przekonany, iż gdyby był król, tak jak on tego także żądał, stanął na czele wojska, toby był porwał wojsko i cały naród do walki przeciw najezdom moskiewskim i byłby ich z pewnością wypędził z granic ojczyzny, a teraz musiał patrzeć, jak król słaby i zniewieściał przyłączył się do Targowicy i zamiast pójść drogą, wiodącą do sławy i wolności, poszedł drogą, wiodącą jego i cały naród do hańby, upadku i niewoli. (Dok. nast.)

Katastrofa w kopalni.

Z Anglii nadeszła wieść żałobna o wielkiej katastrofie, która nawiedziła kopalnię węgla »Universal« pod miastem Cardiff. Skutkiem wybuchu runął szyb, a znajdujący się w kopalni

górnicy zostali odcięci od świata. Wedle jednej wiadomości znajdowało się w kopalni 700 górników, wedle innej 900. Dotąd uratowano 327 robotników — reszta, jak się zdaje, bądź zginęła od razu, bądź zginie, zanim oddział ratunkowy zdola do nich dotrzeć.

Największa katastrofa, o ile sięga pamięć ludzka, zdarzyła się w Courrieres we Francji, gdzie przed 7 laty zginęło w kopalni węgla 1200 robotników. Ale najliczniejsze katastrofy kopalniane wydarzają się w Anglii, która pod tym względem jest krajem klasycznym. Pamiętną dla angielskich górników jest katastrofa, która w r. 1866. nawiedziła kopalnię »Ock« w Yorkshire, gdzie zginęło 361 górników. W r. 1877. zginęło w szkockiej kopalni węgla »High Blantyre« 250 górników, w r. 1890 w kopalni »Blanerech« padło ofiarą katastrofy 176 robotników, w r. 1894. w kopalni »Albion Pontypridd« zginęło 286 górników. W kopalni »Universal«, nawiedzonej obecnie katastrofą, powstał wybuch w r. 1901. i wtedy ofiarą jego padło 83 górników.

Największa katastrofa kopalniana w Niemczech wydarzyła się w kopalni »Radbod« koło Hamm przed 5 laty. Zginęło wtedy 341 ludzi. W szybach »Segen Gottes« i »Hoffnung« w Plauen powstały w r. 1869. katastrofy skutkiem wybuchu gazów. Ofiarą katastrofy padło 274 osób. Podczas katastrofy w kopalni Reeden w zagłębiu Saar zginęło 148 górników w r. 1907. Dwie katastrofy w Bochum pochłonęły w roku 1898 ofiar 119, w r. 1912. zaś 103.

W belgijskiej kopalni »Anderlus« koło Mons zginęło 205 robotników w r. 1892. Amerykańska kronika katastrof kopalnianych jest także obfita. I tak w r. 1907. skutkiem wybuchu w kopalni »Dore« zginęło 500 górników. W tym samym roku katastrofa, która nawiedziła jedną z kopalń spółki pod firmą »Faimot Coal«, pochłonęła 400 osób. W r. 1909. w kopalni »Marianna« zginęło 300 górników, w r. 1911. w Knoxville 200, a w pensylwańskiej kopalni »Cincinnati« koło Finleyville 120 górników.

W państwie austriackim największe katastrofy wydarzyły się w kopalniach węgla hr. Larischa w Karwinie w latach 1885., 1894. i 1895. Wtedy liczba ofiar wynosiła 132, 235 i 58.

Urzędownie donoszą, że gaszenie pożaru idzie sprawnie i że robotnicy ratunkowi mają nadzieję dostania się do zaginionych górników. Jednakże nawet najwięksi optymiści nie żywią nadziei, aby udało się znaleźć ich żywych.

Zwłoki, wydobyte z pod ziemi, są strasznie zniekształcone i po największej części nie można stwierdzić ich tożsamości. Tylko w dwóch wypadkach stwierdzono tożsamość po sztucznych zębach i resztkach ubrania. W liczbie zabitych i nie odnalezionych są całe rodziny od 5 do 7 osób. Niema rodziny w kraju, któraby nie straciła kogoś w tej katastrofie. Około północy robotnicy ratunkowi donieśli, że znaleźli z włoki jeszcze pięciu górników.

si inszego w głowie, a nie porządek, a ta Maryka to snoci je gor z przocielstwa tego drugiego, tuż ten drugi už nic nie widzi, ani nie słyszy.

Jura: Toć hruza, czy tego ci libermoni z rotuzu nie widzą? To je proci Bogu.

Jónek: Ale synku, tam je wszecko napak, w nocy byś sie mógł zabić na hólidy, bo je ćma jak w miechu, wody do picio nima, dziury w cestach, że furmani koła łomią, ale libermoni miasto robić porządek, to jeny mądrują i politykują. Jeszcze snoci bai ku tem wszyckimu we szkole zaprowadzili półdniową naukę, to sie dziecka smykają samopas po mieście a na ten kram muszają obywatela płacić stowacet procent gminnych dodatków. To je ten niemiecki fortszryt.

Jura: Tak ci libermoni wszędzi gospodara z pieca na głowe z cudzej kapsy. ale už mieżere w palce, na nosie mom gila, už nie zdzierzę, przemierzły kanaliski pruski wiater.

Jónek: Dyć jeszcze doczkej na chwile, ci jeszcze wyłożę, co mi wyrządził jeden gazda z Bukowca...

Jura: Synku, na podrugy, dyć widzisz, jak mną zima dyrbie. Z Panem Bogem!

Z Cardiffu donoszą: Robotnicy ratunkowi dotarli w głąb tylko o 50 metrów w część szybu, gdzie szalał ogień. Dzieli ich od miejsca katastrofy jeszcze dwie mile angielskie.

Wiadomości o ilości ofiar katastrofy w kopalni »Universal« są sprzeczne. Zdaje się jednak, że ofiarą tej katastrofy padło przeszło 400 robotników. Zarząd kopalni nie stracił nadziei, że będzie można uratować jeszcze wielu robotników, zamkniętych w kopalni. Akcja ratunkowa idzie bardzo powoli z obawy przed ponowną eksplozją. Ponadto pożar utrudnia ogromnie akcję ratunkową.

O godz. 1. w nocy na spodzie szybu w miejscu, w którym wybuchł pożar, znaleziono żywego górnik. Trzej lekarze spuścili się w dół i przybywszy na miejsce, kazali sobie zesać balon z tlenem, ciepłą wodę i pościel.

O godzinie 2. w nocy znaleziono 2 robotników żywych pod gruzami zawalonego rusztowania.

Według ostatnich wiadomości wykluczona jest prawie wszelka nadzieja uratowania zamkniętych 418 górników. Akcję ratunkową wstrzymano i będzie ją można wznowić dopiero, gdy pożar będzie ugaszony lub ustanie.

Korespondencye.

Z JABŁONKOWA.

(Ludności miejscowej i okolicznej pod rozważę.) Dużo mamy u nas »osobliwości«, chociaż nie wszystkie z nich podpadają każdemu pod zmysł. Do nieznanych nie zaliczam, rozumie się, ratusza — no bo ten epokowy pomnik nowoczesnego smaku i modernego rznięcia długów prezentuje się każdemu zwiedzającemu jabłonkowskiemu zaułki już z daleka. Ale są u nas i inne jeszcze rzeczy, którym warto poświęcić trochę uwagi.

Stosując się do przysłowia »Swoją do swego ciągnie«, zagnieżdżyła się w ratuszu kasa miejska. Otóż zażyłość tej pary, a wogóle stosunki w miejskiej kasie należą także do miejscowych monstrów, i dlatego o nich słów kilka.

Każda rozwijająca się kasa musi przy końcu roku wykazać jakiś czysty zysk pieniężny. Pewną część tego czystego zysku przeznaczają się często na remunerację dla urzędników, ale najczęściej dla różnych towarzystw. Zdrowy chłopski rozum mówi, że zapomogi należy rozdzielać między takie towarzystwa, które przynoszą pożytek ludności utrzymującej daną kasę przez wkładki. Ale u nas, w wielkiem mieście, musi być inaczej.

Któż utrzymuje tutejszą kasę miejską? Czy nasi »wielcy«? Zdaje się, że gdyby tylko ci pozostawili w niej swe wkładki, to nabawiłaby się w krótkim czasie takich suchot galopujących, jakich jeszcze świat nie widział. Kasę tę utrzymuje w części średni stan naszego miasteczka, ale lwia część wkładek pochodzi z okolicznych wiosek, z których na pierwszym miejscu należy wymienić Istebną. A więc polski grosz, zapracowany w pocie czoła przez naszego chłopagórala, zapewnia kasie rozwój. To jest fakt, którego nikt zaprzeczyć nie zdola. Przypatrzmy się teraz, jak się przedstawia sprawa rozdzielania zapomóg z czystego zysku, kto je otrzymuje, czy instytucje, przynoszące chłopu, lub przeciętnemu obywatelowi jabłonkowskiemu pożytek? (Cyfry przytoczone w odpowiedzi na powyższe pytanie a odnoszące się do kasy, czerpię z jej sprawozdania za rok 1912., str. 15.)

Z czystego zysku za rok 1911. rozdano na »cele dobroczynne i ogólnemu pożytkowi służące« 8625 K. Ale jakie nie już zdziwienie, ale oburzenie ogarnia każdego po przeczytaniu spisu wspartych towarzystw! Na pierwszym zaraz miejscu figuruje pozycja: Gminie Jabłonków na kosztą ratusza 6000 K, a pod l. b. 34. czytamy: Funduszowi na utrzymanie ratuszu 100 K, a więc z rozdanych 8625 K pochłonał ten potwór aż 6100 K, czyli okrażyło 71%! Nie jest to więc ironia pisać w nagłówku, że datki są przeznaczone na cele »dobroczynne i ogólnemu pożytkowi służące«? Bo jakże korzystać mają z tego ratusza wszyscy zamiejscowi i przeważna część miejscowych członków kasy? Chyba ten, że może on niekiedy posłużyć jako środek pomocniczy do nauki pogładowej, bo niejednego górala, którego dziecko pragnie koniecznie przyglądać się żydowskiej bo-

innego środka leczniczego. Podług mego doświadczenia jest »Hunyady János« jednym z najlepszych środków, służących do leczenia cierpień gastryczno-hepatycznych, a nadto jest on łatwym do zniesienia tak u kobiet jak i dzieci.

Lot Aspern—Banjaluka. Porucznik Schmotzer wznosił się w środę o godz. 8. min. 50 rano wraz z porucznikiem Moltinim jako pasażerem w Aspern i wylądował o godz. 12. min. 30 w południe w Banjaluce.



Darmo szukam człowieka,
który kaucz-kowych obcasów

PALMA

JESZCZE NIE NOSI.

Ogłoszenia.

Z Grupy P. Z. zaw. chrze. robotników w Cieszynie. W niedzielę, 19. października b. r., o godz. 4. po południu wygłosi p. dr. Wolf z Frysztatu w sali »Dziedziectwa« b. Jana Sarkandra» odczyt, na który niniejszem zapraszamy. Po odczycie zabawa towarzyska. O liczne przybycie prosi Wydział.

Z Bogumina. Grupa Polskiego Zjednoczenia zawod. chrześcijańskich robotników w Boguminie-mieście urządziła w niedzielę, dnia 19. b. m. przedstawienie teatralne w sali ogrodowej hotelu Scholza w Boguminie-mieście, na którym odegrane będą następujące sztuki: »Pacjent z prowincji«, komedia w 1 akcie przez G. Timmory i »Flisacy«, obrazek ludowy przez W. L. Anczyca. Początek o godz. 8. wieczorem. Ceny uwidocznione na zaproszeniach. O liczny udział uprasza Zarząd.

Z Wędrzyni. Kółko amatorskie Czytelnicy katolickiej urzędują w niedzielę, dnia 19. października w gospodzie p. Gronnera przedstawienie amatorskie. Odegrana zostanie sztuka p. t. »Ciotka Karola«. Początek o godz. 8. wieczorem. Szan. Publiczność z miejsca i okolicy o liczne przybycie uprasza Wydział.

Z konikiem mydło liliowe

firmy Bergmann & Co., Děčín n. Ł.

jest nadal, jak przedtem, niedoścignione co do skuteczności przeciw piegom, jako też niezbędne do rozsądnego pielęgnowania skóry i piękności, co potwierdzają niezliczone codziennie nadchodzące pisma z uznaniami. Po 80 h na składzie we wszystkich aptekach, drogueryach, zakładach fryzjerskich i t. d. Tak samo okazuje się cudownym Bergmanna krem liliowy »Mannera« do utrzymania rąk pań delikatnymi. W tubkach po 70 h wszędzie na składzie.

Chłopca

do rzemiosła kolarskiego przyjmie
ALOJZY GAŁUSZKA, kołodziej we Frysztacie.

Ucznia

z porządnej rodziny przyjmie zaraz do nauki
JERZY BLAHUT, majster tokarski w Cieszynie,
ulica Szrotarska nr. 21.

Realność

z wolnej ręki do sprzedania. Budynek kryty twardym materiałem, trzy pokoje, dwie kuchnie, chlew na 4 krowy i chlewki. Przy budynku 2 mierzycie ogrodów i 3 mierzycie olszyny z kamieniem; piasek i szuter można wywozić. Do tego 30 mierzyc ornej ziemi i łąk, 20 minut od dworca kolejowego. Cena niska. Wiadomości udzieli p. Dlouha, sklep w Baszce przy Frydku.

BUDYNEK

w Czechowicach, nowo wybudowany, przy drodze, dobrze frekwentowanej, oddalony od dworca kolejowego Dziedzi 15 minut, jest z wolnej ręki do sprzedania. — Bliższej wiadomości udzieli **FR. BORGIEL, budowniczy w Czechowicach.**

Olbrzymie Gęsi z 1913. r.

Dostarczam 10 prima olbrzymich gęsi z dojrzale pieczem franko do każdej stacji kolejowej za gwarancją żywego transportu za K 37,—; 6 sztuk za K 23,—; 12 sztuk kaczek K 26,—. Zapewniam rzetelną obsługę.

JAKÓB GANG, Podwołoczyska nr. 5.

➡ Wszystkie gatunki proszków do pola,
➡ papier na dach,
➡ lakier na dach,
➡ cement
najlepszy i najtańszy, u **BIĄŁKA** pod »Modrą«
w Cieszynie.

Ciekawe książki dla wszystkich!

Alibaba i 40 rozbójników 50 h; Kwiciarka, rom. 30 h; Bankrut, pow. 24 h; Baśnie czarnodziejskie (z obr.) 2 K; Baśnie i powieści (z obr.) 2 K; Brewiarzyk fotograficzny. Nauka fotografowania 2,— K; Bukiet wesołych deklamacji i monolog. 1,20 K; Bukiet wesołych powiastek 50 h; Ciekawe historie o dyablach i strachach, czarownikach i zaklętych skarbach 1,— K; Cierpliwa Helena 30 h; Cnotliwa Zuzanna 20 h; Co się z czego robi i skąd pochodzi? (z 80 obr.) 3,— K; Co to jest duchownictwo? (Kardec) 2,— K; Czołem ojczyźnie! Śpiewnik narodowy 80 h; Czarnoksiężstwo i medyzmizm 3,20 K; Czarnoksiężnik Bosko 40 h; Czy będziemy żyli po śmierci? 1,20 K; Czy człowiek żyje po śmierci? 1,— K; Dowody istnienia świata duchowego 2,— K; Duchy czarnego boru 40 h; Egzamin maszynisty w pyt. i odp. 1,50 K; Fantazyjne objawy zmysłowe: Sny, widma, przywidzenia i marzenia, 2 t. 18,— K; Figlarz salonowy. Kuglarsko-nauk. doświadczenia 4,— K; Filozofia duchowego rozwoju 4,— K; Filozoficzne nauki o duszy 3,— K; Gadu-gadu! (Pow.) 40 h; Gawędy starego leśniczego 80 h; Głupi Błażek (Pow.) 30 h; Gody weselne. 394 śpiewek wes. 1,— K; Historia o Złotoszku 40 h; Humorysta polski 60 h; Jak szewc Pociągiewicz i gospodarz Lipa przez marnotrawstwo żon przyszli do nieszczęścia 50 h; Jan Gruchacz i jego dziwne podróże 50 h; Jeszcze Polska nie zginęła! Pieśni narodowe z muzyką 4,60 K; Kabała serca. Wróżby 70 h; Koszałki-opalki. Pow. 50 h; Książę Józef Poniatowski 24 h; Książka o życiu pośmiertnym 1,40 K; Książki kucharskie po 80 h, 3,— K i 6,— K; Księga duchów (Kardec) 4,— K; Księga o duchach, widmach, upiorach i snach 1,60 K; Lekcja tańca 24 h; Lekkomysłny mąż i ojciec. Pow. 24 h; Listownik mniejszy 1,20 K, wielki 2,— K; Listy miłosne dla zakoch. 90 h; Malowniczy opis Polski (z mapami i obr.) 4,— K; Niech żyje! Zbiór toastów i przemówień 96 h; Niemota, bełkotanie, mowa nosowa i jakanie 1,— K; Niezapominajki dla serc kochających 40 h; Nocna przygoda hrabiego. Pow. 20 h; O cudach i nowoczesnym spirytyzmie 5,— K; Odgadywanie myśli 3,— K; O górach ziętych ogniem 60 h; Okrucieństwo nieludzkiego ojca czyli nieszczęśliwa miłość ku cnotliwej dziewczynie (z 30 obr.) 6,— K; Opowiadania o zbójcach 60 h; O powietrzu i różnych zjawiskach 1,20 K; O opryszkach. Opow. z gór karpaccich i inne 1,— K; Oracye i przemowy drużby 40 h; O rycerzu złotoszku 40 h; O siedmiu krakach 40 h; O sierocie Stanisławie, który palił w piekle pod kotłami 50 h; Osobliwości świata widzialnego i niewidzialnego 2,40 K; O wnętrzu ziemi (z 50 obr.) 80 h; O zmorach, strachach, czarach, upiorach, dyablach, opętanych, wróżkach i tym podobnych gusłach (z obr.) 50 h; Pierwsza noc poślubna 20 h; Podręcznik prawniczy opr. 5,60 K; Polski śpiewnik, 2 tomy 2,— K; Pół kopy wesołych opowiadań 50 h; Poradnik dla zdrowych i chorych (ks. Kneippa) 2,— K; Poradnik w słabość. płciowych i skórnych 1,— K; Potęga spirytyzmu i obcowanie z duchami zmarłych 2,40 K; Potęga sugestji 2,40 K; Prawdziwa wróżka z tablicą 7 mędrców 40 h; Proroctwo Sybilline, król. Michalidy ze Saby 40 h; Przemówienia przy weselach i chrzcinach 60 h; Rakiety humoru 60 h; Robaki w ciele ludzkim 60 h; Rozmowa Michała z gorzałką 20 h; Rozmowa markami pocztowymi 50 h; Rozmyślanie o śmierci i nieśmiertelności 3,— K; Róże i niezapominajki dla serc kochających 1,— K; Rzecz o naturze i o duchu ludzkim 8,— K; Sekretarz zakochanych 1,20 K; Sennik królowej Saby 90 h; Skarbczyk baśni i powieści 80 h; Śliczne powiastki (z obrazk.) 2,— K; Śmierć ciała nie jest śmiercią duszy 1,40 K; Śmieszek. Pow. 80 h; Sobotnia góra. Pow. 30 h; Śpiewnik polski 50 h; Winięć pieśni polskich 90 h; Starodawne śpiewki ludowe, wiejskie, dumki, arye, krakowiaki i t. d. 50 h; Stoliki wirujące 2,40 K; Sześć ciekawych bajek 40 h; Sztuka wrożenia kropkami 20 h; Tajemna wiedza Indyi 2,40 K; Tajemnica sypialki 24 h; Tajemnice magii i spirytyzmu (z 92 obr.) 3,60 K; Tajemnice ręki i głowy 5,— K; Twórcy Bogów. Z tajemnic wierzeń ludów pierwotnych (z 78 obr.) 5,— K; Ucieszne przygody Chłopka-Roztropka 40 h; Urania. Ciekawe czytania z życia pozagrobowego (z obr.) 5,— K; Urban Długonos, jego figle, dowcipy i różne przygody 40 h; Ustawa karna: Zbrodnie, występki i przekroczenia, 4 tomy 20,— K; Wesoły gaduła. Zbiór wesołych i ciek. powiastek 50 h; Wielka księga Sybillińska 3,20 K; Wielki śpiewnik polski 70 h; Wróżby z kart. Podręcznik i 36 kart słynnej wróżki Lenormand z Paryża 1,20 K; Wykłady o duszy ludzkiej i zwierzęcej 8,— K; Zbiór powin-szowań 70 h; Zbiór przemówień do duchowieństwa 80 h; Zielnik czyli opis ziół po 80 h, 1,20 K, 6,— i 13,— K; Życie duszy ludzkiej 5,— K.

Małe zamówienia wysyłam tylko za poprzednim nadesłaniem należności z dołączeniem 10—30 h na opłatę; z rekomendacją o 25 h więcej. Większe także za liczką. Adresować należy tak:

Józef Jurczyk, księgarnia wysyłkowa. Biała (GALICJA).

Pompy żelazne, Rurki do wodociągów, Cement, Trawersy, Papier ogniotrwały, Piece irlandzkie Musgravesa trwałe palne, Szparherty, Derki na konie, Wagi decymalne, wszelkie artykuły do wypraw weselnych, Młynki kamienne do mlecia zboża, Kasy żelazne ogniotrwałe, Krzyże grobowe z postumentami

poleca po cenach najtańszych

ADAM KOŁODZIEJCZYK

plac Demla, w CIESZYŃNIE, wielkie podsienie, gdzie także Agencja główna Towarzystwa ubezpieczeń »Riunione Adriatica« od ognia, na życie, od niebezpiecznych wypadków i t. d.

DOBOROWE DRZEWIA i krzewy owocowe

nabywać można po cenach bardzo przystępnych
w zakładzie sadowniczym

„GLINKA“

subwencyonowanym przez c. k. rząd i kraj.

Adres: Zakład sadowniczy »GLINKA«

w Prądniku Czerwonym, poczta w miejscu.

➡ Cenniki darmo i opłatnie. ➡

KAROL WOJNAR

poleca Szanownej Publiczności z Cieszyna i okolicy swą

restaurację

w domu »Dziedziectwa« na Starym Targu w CIESZYŃNIE.

Dobra i tania kuchnia. Doskonałe piwo karwińskie. Wyborne wina austriackie i inne. Bilard. Dogodne położenie, zwłaszcza dla Szan. gości ze wsi w dni targowe. Szybka i rzetelna obsługa.

Tow. oszczędności i zaliczek

— w CIESZYŃNIE —

stowarzyszenie zarejestr. z nieograniczoną poręką (w »Domu Narodowym«, w Rynku na I. piętrze) z filiami: w Jabłonkowie, we Frysztacie, w Boguminie, w Skoczowie, w Dąbrowie i w Łazach przyjmuje od członków i nieczłonków

wkładowi na oszczędność

do oprocentowania i płaci od nich

$\frac{1}{2} \left| \begin{smallmatrix} 0 \\ 0 \end{smallmatrix} \right|$

rocznie, od dnia następnego po wpłacie aż do dnia poprzedzającego wypłatę, a jak dotąd, samo za wkładujących opłaca podatek rentowy. Kapitalizacja półroczna. Pożyczki daje Towarzystwo na umiarkowany procent. Eskontuje weksle swych członków, udziela kredytu na podkład faktur i otwartych rachunków książkowych, wydaje skarbonki domowe.

Godziny kancelaryjne codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, od godz. 8. do 12. przed południem i od godz. 2. do 4. po południu.

W Dąbrowie i w Łazach biura filialne urzędują tylko w poniedziałki, środy i piątki od godziny 4. po południu.

ZARZĄD

Towarzystwa oszczędności i zaliczek w Cieszynie, stow. zarejestrowanego z nieograniczoną poręką.

I. Domański. A. Teper. H. Filasiewicz.

➡ 300 do 500 papierosów można zrobić na godzinę patentowaną maszynką

„JOU-JOU“

którą można obejrzeć na wystawie »Adria« we Wiedniu lub u zastępcy Edw. FEITZINGERA w Cieszynie. Wielkie zaoszczędzenie czasu i pieniędzy dla silnie palących, także kilku razem, cena K 45,—. Wydana kwota opłaca się w krótkim czasie.

Dobrowolna licytacja.

Na mocy zezwolenia wysokiego c. k. Rządu krajowego w Opawie odbędzie się

dnia 15. listopada 1913

o godz. 10. przed południem w budynku nr. 194 w Zarzeczcu dobrowolna publiczna licytacja realności, tworzącej fundusz ubogich fundacji ś. p. Jerzego Pietrzyka.

Sprzedane będą:

1. 3 morgi gruntu. Cena wywołania 2400 K.
2. Budynek mieszkalny nr. 100 wraz z parcelą gruntową. Cena wywołania 860 K.
3. Budynek murowany wraz z zabudowaniami gospodarskimi, tudzież przeszło 7 morgów gruntu z ogrodami i łąką. Cena wywołania wynosi 17.356 K, nie jak mylnie podano 16.356.

Poniżej tych cen sprzedaż nie odbędzie się. Wadium w kwocie 10%. Bliższych wiadomości udzieli Komitet zarządzający tym funduszem.

W Zarzeczcu, 5. października 1913.

Mechaniczna pończoszarnia Leopolda Scholtisa

CIESZYN, SASKA KĘPA 22.

Najtańsze, bezpośrednie źródło zakupna towarów pończoszarskich i trykotowych.

Własny wyrób!

Nadrabianie pończoch od 40 halerzy w górę.

Przy większych zamówieniach znacznie taniej.



Thierry'ego balsam

edyne prawdziwy. Wypróbowany przy wszystkich chorobach organów oddechowych, kaszlu, płucnic, chrypce, katarze gardła, bólach pierśiowych, zaflegmieniu, przy braku apetytu, złem trawieniu, chole-rycznych bolesnościach, kurczach i żółtaczce i t. p. Zewnętrznie przy wszystkich choro-bach ust, przy bólach zębów, jako woda do ust, przy oparzeniach, wyrzutach i t. d.

Thierry'ego maść centyfoliowa

wypróbowana przy choćby jak najbardziej za-
starzałych, ranach i wrzodach rakowa-
tych, zapaleniu, abscesach, karbunkulach,
usuwa wszelkie obce ciała i najczęściej
czyni niepotrzebnymi bolesne operacje
2 puszk 3 K 60 h.

Apteka pod Aniołem Stróżem
A. Thierry'ego w Pregrada obok Rohitsch.
Można otrzymać prawie w wszystkich
aptekach, hurtownie w drogeriach.

Najlepsze czeskie źródło



TANIE PIERZE

1 kg. szarego, dobrego, datego
2 Kr., lepszego 2 Kr. 40 h, najl.
nawpół białego 2 Kr. 80 h, białego
4 Kr., białego puchowego 5 Kr. 10 h,
1 kg. najl. śnieżno białego datego
6 Kr. 40 h, 8 Kr., 1 kg. szarego pu-
chu 6 Kr., 7 Kr., białego dobrego
10 Kr., najl. pucho brzozonego 12 Kr.,
Przy odbiorze 5 Kg. franko.

Gotowa pościel

z grubocianego czerwonego, niebieskiego, białego lub żółtego
infetu (Nanking), 1 pierzyna 180 cm. dług. 120 cm. szer. z 2-ma
poduszkami każda 80 cm. d. 60 cm. szer. napelnione nowem
szarem bardzo trwałym puchohem pierzem 16 K., półpuchohem 20 K.,
puchohem 24 Kr., pojedyncze pierzyny 10 Kr., 12 Kr., 14 Kr., 16 Kr.,
poduszki 3 Kr., 3 Kr. 50 h, 4 Kr., pierzyna 200 cm. dług. 140 cm.
szer. 13 Kr., 14 Kr. 70 h, 17 Kr. 80 h, 21 Kr., poduszki 90 cm. dług.
70 cm. szer. 4 Kr. 50 h, 5 Kr. 20 h, 5 Kr. 70 h, Poduszki z mocne-
go gradu w paski 180 cm. dług. 116 cm. szer. 12 Kr. 80 h, 14 Kr.
80 h. Wysyłki za zaliczką od 12 Kr. wysyłane są opłatnie. Zamia-
na dozwolona, za nienadające się zwrot pieniędzy.

S. Benisch w Deschenitz Nr. 857 (Czechy).
Bogato ilustrowany cennik darmo i opłatnie.

Największy wynalazek



tego stulecia jest zegarek kieszonko-
wy »Konkurencyja« z prawdziwym
mechanizmem szwajcarskim, 30 go-
dzin idący, cyferblat emaliow., w pię-
knej, masywnej i grawirowanej kopie-
cie, z 10-letnią gwarancją K 3,90,
3 sztuki K 10,50. Jeżeli się nie spodo-
ba, zwracam pieniądze. Na żądanie
wysyłam darmo i opłatnie ilustr. ka-
talog zegarków, wyrobów jubilerskich
części składowych zegarków, wszel-
kiego rodzaju narzędzi i instrumentów
muzycznych i towarów galanterijn.

F. PAMM, KRAKÓW, ul. Zielona 3—132.

SAMOUCZEK

ED. FEIZINGER w CIESZYNIE
KSIĘGARNIA
polecą dzieła pedagog. Plato v. Reuss-
nera do bardzo przedkier i najłatwiej-
szej nauki języków Obcych w Szkole
i Domu, bezpłatnie, bo bez nauzyście-
la, z objaśn. wymowy i kluczem p. t.:
Polsko-Niemiecki kurs wstęp-
ny (Elementarz) po 16 36
72 h. 1,20 K. Kurs I. 2,40 K.
kurs II. 4,80 K. Wypisy Nie-
mieckie 72 h.
Polsko-Francuski kurs I. 3,60 K.
kurs II. 9,60 K. Gramatyka
Polsko-Francuska 3,60 K.
Polsko-Angielski kurs I. 2,30 K.
kurs II. 3,60 K.
Polsko-Rosyjski kurs I. 4,20 K.
kurs II. 5,40 K.
Amerykański Przewodnik z roz-
mówkami angielskimi 1,50 K.
Bezpłatne zeszyty wysyła księgarnia
za nadaniem 15 h na porto.

Otworzyłem sklep w ulicy Zamkowej w Skoczowie
z wszelkiego rodzaju trumnami i wszystkimi
przyborami pogrzebowymi

w cenie umiarkowanej. Mam także na składzie wybór obuwia ręcznej roboty najlepszej jakości, po cenie bardzo przystępnej. Zapewniam rzetelną obsługę.

Proszę o jak najlichniesze odwiedzanie mojego in-
teresu.

Z poważaniem

Franciszek Przybyłka,

Zakład pogrzebowy »Pietät« w Skoczowie.

KAROL TOMASZEK

w Skoczowie

polecą P. T. gospodarzom i gospodyniom swój
własny wyrób prostu i kamgarnu, wielki skład
żywołków, sznurków, chustek, fartuchów,
odzieżacek i wszystkich przyborów potrze-
bnych przy weselach i pogrzebach po najniż-
szych cenach i zapewnia rzetelną obsługę.

18.000
podziękowań od
wzdlęcznych uzdrowionych

Światową sławę

1.200
atestów (poświadczeń)
lekarskich.

uzyskał w krótkim czasie

znaną i wuchwalaną powszechnie środek do nacierania

pod nazwą

ICHTOMENTOL

który setkom tysięcy cierpiącym przywrócił zdrowie i dziś jest prawie u każdego
ulubionym środkiem domowym, który jak najbardziej zastarzałe i uporczywe
wypadki:

Reumatyzmu, Gośćca, Nerwoboli, Bolu głowy lub zębów, Klucia w boku, Spu-
chlizny, Zapalenia stawów i tym podobne dolegliwości, usuwa bezpowrotnie w jak
najkrótszym czasie, nawet w tych wypadkach, w których inne środki nie pomogły.

SKUTEK NADZWYCZAJNY.

Działanie szybkie i pewne.

Jedyną główną fabryką i wysyłką prawdziwego Ichtomentolu:

Laboratorium chemiczne aptekarza

SZYMONA EDELMANA

w SAMBORZE, Rynek nr. 30-4.

Pocztą wysyła się franko (z opłaconą pocztą) 5 flaszek za 6 K, 10 flaszek franko
za 10 K. — 25 flaszek franko za 23 K.

UWAGA:

Uprasza się żądać tylko Ichtomentolu w plombowanym opakowaniu i zama-
wiać Ichtomentol li tylko ze Sambora, dokąd fabryka przeniesioną została.

Bank Cieszyński Kredytowy

w Cieszynie



Czeki pocztowe
na żądanie.



Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką
w domu »Dziedzictwa« na Starym Targu nr. 4

udziela pożyczek na hipotekę i weksle na umiarkowany procent i przyjmuje

wkładowi na oszczędność

i płaci od nich

4 1/2 %

od dnia następnego po wpłacie.



Czeki pocztowe
na żądanie.



GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Cena z przesyłką pocztową:
całorocznie 7 K — h
półrocznie 3 „ 50 „
kwartalnie 1 „ 75 „
Bez przesyłki pocztowej:
całorocznie 6 K — h
półrocznie 3 „ — „
kwartalnie 1 „ 50 „

Numer pojedynczy ma na składzie w Cieszynie: Drukarnia »Dziedzictwa«, plac Teatralny 8; księgarnia »Stella« przy ulicy Stefanii (Głębokiej); Rudolf Bialek, kupiec »pod Modrą«; w Boguminie (dworzec): Otto Müller; w Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru; w Orłowej: u Rudolfa Hallara, księgarza, w głównym składzie i we filii obok klasztoru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 h.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcyi i Administracyi »Gwiazdki Cieszyńskiej« w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi w środę i piątek w Cieszynie.

Za ogłoszenia płaci się 20 halerzy od wiersza (rzadka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 66.

W Cieszynie, środa, dnia 22. października 1913.

Nr. 84.

 Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcąca się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grndzieckiego“ w Cieszynie. 

Książę Józef Poniatowski.

(Ciąg dalszy.)

Opuściwszy Warszawę, bawił książę Józef w Wiedniu a później w Belgii. Nie rozstawał się on na obczyźnie nigdy z myślą służenia ojczyźnie i czekał tylko na chwilę, aby móżdż stanąć w szeregach ojczystych. Jednakże hańba, jaką ostatni król polski przez swą zdradę i zaprzęgnięcie narodu sprowadził na imię Poniatowskich, zaciążyła także na księżu Józefie; naród, zwłaszcza zaś zwolennicy Targowicy, zaczęli się odnosić do niego, aczkolwiek zupełnie niesłusznie, z niedowierzaniem i nieufnością; dlatego, iż nosił imię Poniatowskich, nie chciano mu już ufać i uznać jego prawdziwej miłości ojczyzny. Książę Józef miał się o tem niebawem przekonać. Kiedy w roku 1794. wybuchło w Polsce powstanie przeciw rządowi moskiewskiemu, wybrano na naczelnika wojska i narodu Tadeusza Kościuszkę. Mocno to musiało dotknąć Poniatowskiego, iż go naród taką nieufnością obdarzył; on przecież był dowódcą wojsk polskich w ostatniej walce z Rosją, on okazał jawną wzdargę Targowicy i jego zwolennikom; jego dusza rwała się do walki w obronie ojczyzny, a teraz został przez naród pominięty, naczelnikiem powstania ogłoszono nie jego, ale Kościuszkę, dawnego jego towarzysza i nawet podwładnego. Książę Józef nie zważa na to wszystko, spieszy do kraju i oświadcza Kościuszcze, iż pragnie jako prosty żołnierz walczyć w jego szeregach w obronie ojczyzny. Kościuszek powierzył mu jednakże przy oblężeniu Warszawy przez Prusaków obronę jednej części okopów miejskich. Na czele powierzzonego sobie oddziału robił Poniatowski śmiało wycieczki i wśród tych utarczek udało mu się nawet spędzić Prusaków z zajmowanych przez nich placówek. Lecz niestety kilka dni później, napadnięty zniemacka w nocy, zmuszony był mimo zażartej i rozpaczliwej obrony oddać Prusakom co dopiero zdobyte na nich stanowisko i nawet baterię z ośmiu dział. Co najgorsza dla niego, to, że owej nocy, gdy Prusacy z powodu swej ogromnej przewagi nawet zwyciężyć musieli, Józef Poniatowski nie znajdował się w obozie i dopiero po pierwszych wystrzałach znalazł się na stanowisku. Chociaż walczył jako lew i miał pod sobą konia postrzelonego, a mundur i kapelusz przeszyte kulami, to jednak ludzie mu niechętni nie darowali mu tej chwilowej nieobecności, zewsząd podnosili się przeciwko niemu gwałtowne oskarżenia o lekkomyślność, niedbalstwo, a nawet i zdradę; książę Józef stracił resztę zaufania i szacunku u narodu. Dnia następnego złożył też zaraz książę Józef dowództwo w ręce Henryka Dąbrowskiego i zniechęcony do wszystkiego, usunął się od spraw publicznych. Po upadku powstania Kościuszkowskiego i po ostatecznym rozbiórce Polski przebywa Poniatowski kilka lat w Wiedniu, a potem w Warszawie.

Tymczasem na zachodzie rozgrywały się wielkie wypadki dziejowe. Na gruzach wielkiej rewolucyi francuskiej wyrósł pierwszy konsul a później cesarz Francuzów, Napoleon I. Napoleon I. jako »bóg wojny« zaczął z mieczem w dłoni przebiegać Europę, przed jego potęgą drżały i upadały trony książęce i królewskie. Zdala od ojczystych zagonów, we Włoszech, Francyi i Niemczech walczyły pod sztandarami

napoleońskimi »legiony polskie«; Polacy przelewali dla sprawy francuskiej krew swoją, wierząc, iż Napoleon i oni przyjdą wkrótce do Polski jako wskrzesiciele jej wolności. W tych walkach nie brał książę Józef żadnego udziału, jedno, nie ufał on Napoleonowi, a po drugie, Poniatowski wiedział o tem dobrze, iż nieufność i niechęć, jaką żywili do niego twórcy legionów i część narodu, uczyniłyby jego wysiłki bezowocnymi. Dopiero kiedy Napoleon po upokorzeniu Austrii, po pokonaniu Prus, sprzymierzonych z Rosją, utworzył w r. 1807. »Księstwo Warszawskie«, otworzyła się i dla księcia Józefa droga do czynu i sławy. Poniatowski, który się dotychczas wciąż wahał, zaufał teraz Napoleonowi i uwierzył, że za jego przewodem odzyskają Polacy wolność i niezależność ojczyzny i tej wierze i co dopiero obranej służbie pod sztandarem Napoleona, pozostanie on niezachwianie stałym aż do końca życia. W nowo utworzonym Księstwie powierzył Napoleon księciu Józefowi stanowisko ministra wojny. Zadaniem księcia na tem stanowisku było liczbę wojska podnieść do 30.000, dalej wojsko to jednakowo ubrać, wyćwiczyć i uzbroić. Na tem nowym stanowisku okazywali księciu Józefowi ludzie mu nieprzyjaźni wciąż niechęć i nieufność, oczerniano go przed samym nawet Napoleonem, całą jego działalność zohydzano nawet w różnych pismach w oczach narodu, a podlegli mu generałowie Dąbrowski a zwłaszcza Zajacek okazywali mu jawnie krnąbrność i nieposłuszeństwo. Poniatowski nie zważał jednakże na to wszystko i pracował niemal dzień i noc nad udoskonaleniem wojska Księstwa Warszawskiego.

Młode wojska polskie Księstwa Warszawskiego miały wkrótce odbyć chrzest ogniowy na polu walki, Poniatowski miał wkrótce okazać, iż potrafi powierzone sobie wojska nie tylko ćwiczyć i musztrować, ale iż je potrafi także prowadzić do walki i zwycięstwa. Austria skorzystała bowiem z chwilowego zawikłania się Napoleona w trudną wojnę z Hiszpanią i w kwietniu 1809. r. arcyksiążę Ferdynand wkroczył nagle na czele 30.000 korpusu do Księstwa i skierował marsz na Warszawę. Siły zbrojne w Księstwie wynosiły wtenczas zaledwie 14.000, bo większa część walczyła pod Napoleonem w Hiszpanii, i wobec tak małej liczby wojska nie można było nawet marzyć o skutecznej obronie Księstwa i Warszawy. Mimo to wszystko książę Józef, zamianowany właśnie przez Napoleona naczelnym wodzem wojsk polskich, nie tracił odwagi i wydał Austryakom pod Raszynem, wiosce niedaleko Warszawy, walną bitwę. W bitwie tej wojsko polskie, przede wszystkim zaś ich wódz naczelnym, dokonywali cudów waleczności. Porwany zapałem bojowym, spieszył Poniatowski na najbardziej zagrożone stanowiska, chwycił za karabin i w zupełnym spokoju z lulką w zębach prowadził osobiście batalion za batalionem do ataku, do zwycięstwa. (Dok. nast.)

Proces o mord rytualny.

W Kijowie odbywa się ciekawy proces przeciw żydowi, małomieszczaninowi, Mendlowi Bejlisowi o zamordowanie chłopca Andrzeja Juszczyńskiego. Nadano temu procesowi roz-

głos procesu o mord rytualny, popełniony przez żydów w celach religijnych, i dlatego budzi on sensację w całym świecie, a zwłaszcza wywołał wielkie wzburzenie w świecie żydowskim, który przed posadzeniem żydów o możliwość spełnienia mordu rytualnego wszelkimi sposobami się broni.

Olbrzymi akt oskarżenia przedstawia sprawę w sposób następujący:

Znalezienie trupa strasznie okaleczonego.

Dnia 2. kwietnia 1911. r. znaleziono w Kijowie w odległej części miasta w pewnej jamie trupa młodego chłopca. Głowa, jako też całe ciało nosiły okaleczenia, jednak nigdzie ani kropli krwi nie znaleziono. W trupie rozpoznano niebawem 12-letniego ucznia szkoły cerkiewnej, Andrzeja Juszczyńskiego, syna Aleksandry Prichotki. Oględziny sądowe i otwarcie ciała ustaliły następujące rany:

Na głowie i karku 7 ran kłótych, z których 5 dotarło do czaszki. Dwa cięcia były jeszcze głębsze. Równe okaleczenia nosiły skronie — na lewej jedna rana, na prawej 13. Na lewej stronie szyi 7 ran, na krtani i dolnej szczęce 3 rany, na prawej stronie ciała 4 rany, na grzbiecie 4 rany, pod lewą piersią 7 ran. Z powodu tych ran okaleczone zostały płuca i wątroba, serce wykazało 4 rany. Rany na głowie, skroniach i szyi spowodowały obfity krwotok. Wogóle wpływ krwi był tak wielki, że trup był prawie bezkrwisty.

Co zeznali rzeczoznawcy.

Rzeczoznawcy-lekarze prof. medycyny sądowej Oboleński i prorektor uniw. kijowskiego Tupanow stwierdzili, że rany zadane zostały ostrem narzędziem, albo sztyletem czworograniastej formy, z dwu stron oszlifowanym i ostrem zakończeniem we formie dłuta. Kaleczyło chłopca kilka osób równocześnie. Stąd wniosek, że chodziło mordercom o zadanie chłopcu jak największych męczarni. Śmierć nastąpiła wskutek braku krwi i wskutek braku powietrza.

Członek rady lekarskiej Kosorotów oświadczył, że mordercom chodziło o utoczenie jak największej ilości krwi z ofiary.

Co stwierdzono na śledztwie.

Na wstępem śledztwie stwierdzono, że Juszczyński wydalili się dnia 25. marca 1911 o zwyyczajnej godzinie (6. rano) do szkoły z mieszkania w dzielnicy Lukianowska, po drodze widziały go dwie osoby, w szkole się nie zjawił i nie wrócił wieczorem do domu. Po kilku dniach znaleziono trupa.

Aresztowanie rodziców.

Wskutek podejrzanego i wesołego zachowania się aresztowano matkę Juszczyńskiego i ojca — ale nie znalazłszy nic podejrzanego, wypuszczono ich potem na wolność.

Pogłoska o mordzie rytualnym.

Tymczasem w Kijowie rozeszła się szeroko wieść o mordzie rytualnym. Podejrzenie padło na żyda Bejlisa. Psychiatra Sikorski orzekł, że »sposób mordowania, a więc obfity upust krwi, zadawanie męczarni i śmierć wskazują na zemstę rasową, wendetę synów Jakóba«. Profesorem akademii w Kijowie i Petersburgu Głagolew i Troicki zaprzeczyli temu. Duchowny katolicki Pranajtis, zapytany o zdanie, oświadczył,

Żądajcie we wszystkich gospodach i restauracjach »Gwiazdki Cieszyńskiej«! Wspierajcie tych pp. kupców i przemysłowców, którzy w naszym piśmie anonują!

że wśród żydów istnieje t. zw. »dogmat krwi« i że mordy rytualne przez żydów są uprawiane.

Mord na Juszczynskim jest — wedle jego zdania — typowym morderstwem rytualnym.

Wynik procesu oczekiwany jest z największym zainteresowaniem przez całą Europę.

Znów katastrofa „Zeppelina“.

Balon Zeppelina dla marynarki L. II. w piątek o godz. 10. min. 15 rano eksplodował nad placem wzlotów w Johannisthal pod Berlinem w wysokości 300 metrów. Wszyscy podróżni zginęli. Między innymi była w balonie komisya marynarki, która miała objąć w posiadanie balon, dalej zastępca fabryki Zeppelina kap. Gluth, oraz wielu innych oficerów.

Tuż obok hangaru leżą na polu szczątki balonu »L. II.«; pod dymiącymi gruzami spoczywają bez ruchu ciała nieszczęśliwych ofiar katastrofy.

O wypadku donoszą: Kiedy balon »L. II.« był w wysokości 300 metrów, nastąpił w przedniej części gondoli wybuch; nieszczęście rozebrało się w ciągu kilku minut. Tuż po wybuchu zamarto wszelkie życie. Sześciu podróżnych z przedniej gondoli wypadło. Nadbiegły bataliony pionierów i pułk grenadyerów, aby zamknąć plac. Z okolicznych trzech przedmieść nadjechały straże pożarne i zlewały masami wody balon. Z 28 podróżnych nie pozostał nikt przy życiu. Wśród nieszczęśliwych było też kilku przedstawicieli ministerstwa wojny i marynarki.

Jeden z naocznych świadków katastrofy opowiada, że widział balon otoczony płomieniami, jak spadał. Osona się już była spaliła, spadał nagi szkielet rusztowania. Straż pożarna fabryki »Albatros« zastała na ziemi już tylko kupę szczątków, pod którymi leżały zwłoki. Przykryło je sztandarami i poniesiono na noszach.

Drugi świadek nieszczęścia opowiada, że w chwili, gdy statek »L. II.« wznosił się w powietrze, t. j. o godz. 10. min. 30 przed południem, krążyły nad lotniskiem liczne maszyny lotnicze. Okręt przelatujący właśnie nad szopami aeronautycznymi, gdy nagle buchnęły płomienie. Kilka chwil potem usłyszano straszną eksplozyję, prawdopodobnie zajęły się naczynia benzynowe. Starano się rannych uwolnić z pod gruzów, ale pomoc była bardzo trudna, ponieważ druty były rozpalone i resztki balonu się paliły. Jeden z ciężko rannych prosił o dobiecie, wnet jednak zmarł. Podróżni w przedniej gondoli byli zupełnie zwegleni.

Według urzędowego sprawozdania miał okręt »L. II.« odbyć krótką podróż próbną dla wypróbowania wysokości lotu. Z tego powodu powiększono liczbę załogi; ogółem znajdowało się w gondolach 28 osób; wszyscy zginęli.

Przegląd polityczny.

AUSTRIA I WĘGRY. Austriacko węgierski zastępca, Storck, przedłożył w urzędzie spraw zagranicznych notę ustną tej treści, że serbskie wojska muszą do dnia 8 zupełnie opróżnić teren autonomicznej Albanii.

Biuro korespondencyjne jest upoważnione do komunikowania, że »demarche« austro-węgierskiego zastępcy w Belgradzie została dokonana w sobotę w południe i że tedy od tego czasu liczy się 8-dniowy termin, dany wojskom serbskim do opróżnienia autonomicznej Albanii.

»Südslav. Korresp.« donosi z Belgradu: Prezydent ministrów Pasicz, po otrzymaniu ultimatum austriackiego od zastępcy austriackiego, udał się do króla, u którego zabawił przeszło godzinę. Na konferencję tę zawezwano także następcę tronu i ministra wojny Bojanowicza, poczem zwołano posiedzenie Rady ministrów. Jak wypadnie odpowiedź rządu serbskiego — nie wiadomo.

Sądzą, że Serbia ostatecznie może wycofa swoje wojska z Albanii, zaprotestuje atoli przeciw presji, wywieranej przez Austrię, i zażąda okupacji punktów strategicznych w Albanii przez wojska międzynarodowe, aż do ustalenia granic albańskich.

Wskazują tu na to, że Serbia potrzebuje na wycofanie swych wojsk z Albanii przynajmniej 4 dni, tak że gdyby Serbia chciała uczynić za-

dość ultimatum austriackiemu, rząd serbski musiałby już teraz wydać odpowiedni rozkaz.

— »W. Allg. Ztg.« donosi z kół informowanych, że rząd serbski odpowiedział na krok pośła austriackiego w Belgradzie, który jak wiadomo, domagał się wycofania wojsk serbskich z Albanii. Odpowiedź Serbii wypadła nieprzychylnie. Wobec tego już dnia 18. b. m. doręczył poseł austriacki w Belgradzie odpowiedź rządu austriackiego na notę serbską. Odpowiedź uznaje notę serbską za zupełnie niezadowalającą i w bardzo energicznym tonie domaga się do 8 dni opróżnienia tak zw. strategicznych punktów albańskich, obsadzonych przez armię serbską. Podobne noty doręczyli posłowie włoski i niemiecki. Po wymianie zdań wszystkie mocarstwa trójprzymierza zdecydowały się na jak najenergiczniejsze postępowanie.

— Rokowania czesko-niemieckie zostały w tych dniach zupełnie zerwane ze strony Niemców. Rokowania miały się odbyć w Wiedniu. Niemcy na zebraniu w Chomutowie zażądali ustąpienia namiestnika Czech ks. Thuna. Obecnie ks. Thun miał również brać udział w rokowaniach w Wiedniu, czemu Niemcy stanowczo się sprzeciwili i oświadczyli, że nie wezmą udziału w rokowaniach ze względu na obecność ks. Thuna. Położenie, wywołane zerwaniem rokowań ugodowych przez Niemców, oceniają powszechnie jako bardzo poważne. Obawiają się z tego powodu wielkich trudności parlamentarnych w Wiedniu.

— Cesarz Wilhelm przybędzie do Wiednia z Konopiszt, gdzie będzie na dwudniowych polowaniach u arcyks. Franciszka Ferdynanda, w niedzielę, dnia 26. października w odwiedziny do cesarza Franciszka Józefa. Pruski pociąg dworski przybędzie o godz. 11. rano na dworzec kolejowy w Pentzing, gdzie cesarz Franciszek Józef powita swego gościa. Oprócz tego obecne będą na peronie oficjalne osobistości oraz ustawioną będzie kompania honorowa. Cesarz Wilhelm zamieszka na zamku w Schönbrunn i odjedzie o godz. 9. wieczorem z powrotem do Berlina.

PRUSY I NIEMCE. Niemiecki następca tronu przybył do Berlina i odbył konferencję z cesarzem Wilhelmem w zamku poczdamskim.

Rokowania zostały bez rezultatu, a następca tronu nie był zupełnie na sniadaniu dworskim, gdyż nie został przez ojca zaproszony. W kołach poinformowanych twierdzą, że stosunki między cesarzem Wilhelmem a następcą tronu są jak najgorsze, a wszystko rozbija się o upór cesarza, który nie chce przebaczyć następcy tronu jego wystąpienia przeciw kancelarzowi państwa.

— Od dawna już chodziły głuche wieści w Niemczech, że pruski i niemiecki następca tronu, ks. Fryderyk Wilhelm, »fronduje« przeciw swemu ojcu. Że wieści te nie były pozbawione podstawy, dowodem tego list następcy tronu, ogłoszony w »Leipziger Neueste Nachrichten«, a wystosowany do kanclerza Rzeszy hr. Bethmann-Hollwega. — W liście tym, który wywołał w Niemczech olbrzymią sensację, ks. Fryderyk Wilhelm protestuje przeciw objęciu tronu brunświckiego przez swego szwagra, ks. Ernesta Augusta Cumberlaondzkiego, zanim książę w sposób uroczysty nie zrzeknie się swych praw do Hanoweru. W sprawie tej przyszło między cesarzem Wilhelmem, następcą tronu i rządem do starcia, które, ze względu na swój zasadniczy charakter, może mieć ogromnie doniosłe znaczenie polityczne, a ze względu na charakter osobisty, stanowi cios dotkliwy dla miłości własnej cesarza, wobec którego następca tronu ośmiela się mieć swe zdanie. W tej samej sprawie donoszą z Berlina, że pruskie ministerstwo na wczorajszym posiedzeniu powzięło uchwałę w sprawie wniosku, który postawił ma w Radzie związkowej w kwestyi następstwa tronu brunświckiego. Kanclerz zaś państwa w swojej odpowiedzi, podając szczegółowe przedstawienie stanu rzeczy, wyłuszczył powody, które były miarodajne dla stanowiska rządu pruskiego, a które odpowiadały zamiarom cesarza.

— Dnia 18. b. m. odbyło się poświęcenie pomnika na pamiątkę bitwy r. 1813. Ulice przyozdobione i zapełnione tłumami. Przybył arcyksiążę Franciszek Ferdynand w zastępstwie ce-

sarza austriackiego, wielki ks. Cyryl rosyjski, książę Wilhelm szwedzki, niemieccy książęta związkowi, kanclerz Rzeszy Bethmann-Hollweg, prezydent Reichstagu z posłami, deputacya wiedeńskiej Rady miejskiej z burmistrzem, minister wojny Krobatin i szef sztabu jeneralnego bar. Conrad Hötendorf, austriackie i rosyjskie deputacje wojskowe, dalej liczne deputacje i korporacje i związki niemieckich studentów. O godz. 11½ przed południem przybył cesarz niemiecki z królem saskim. Uroczystość rozpoczęto odśpiewaniem pieśni dziękczynnej, następnie przemówił przywódca niemieckiego związku patriotycznego Thieme; król saski podniósł zasługę związku patriotycznego około stworzenia tego potężnego pomnika symbolu, siły i jedności niemieckiej.

Z Cieszyna i okolicy.

Do Przełożeń gminnych. Niektóre gminy polskie nie uchwaliły i nie zgłosiły, albo też uchwaliły, ale nie zgłosiły do Wydziału krajowego i do Rządu krajowego, że chcą mieć język polski językiem urzędowym. Aby gminom przeprowadzenie zgłoszenia ułatwić, donosimy, że gotowiśmy im nadesłać potrzebne druki czyli formularze. Zgłaszać się należy do Redakcyi »Gwiazdki Cieszyńskiej« w Cieszynie.

Związek śl. katolików. W spisie członków »Związku« za r. 1911., umieszczonym w ostatnim »Pośle«, opuszczone zostały trzy wkładki, uiszczone przez członków z Lipowca. Zapłacili bowiem za r. 1911. pp. Jan Jasiowski, szewc, Jan Kozieł, kier. szkoły i p. Andrzej Szłapka, przełożony gminy, po 1 K, co niniejszem prostujemy.

Z Tow. »Beskid«. Z dniem 15. października 1913. skończył się w schroniku na Ropiczce sezon letni, a rozpoczął się zimowy. W sezonie zimowym stróżem w schronisku został przez zarząd towarzystwa ustanowiony p. Bystrzyczan, który prowadzić będzie w schronisku kuchnię zimną, oraz na żądanie p. turystów sprzedawać będzie również trunki.

Rocznica bitwy pod Lipskiem a Niemcy. W sobotę, dnia 18. b. m. przypadła stuletnia pamiątka bitwy pod Lipskiem, gdzie sprzymierzone wojska austriackie, rosyjskie, pruskie i szwedzkie pobiły Napoleona i złamały na zawsze jego potęgę. W wojskach tych przeważał żywioł słowiański. Połączone armie liczyły przeszło 300.000 ludzi, gdy tymczasem Napoleon miał zaledwie 180.000 wojska. Po jego stronie walczyli Polacy z ks. Józefem Poniatowskim na czele. Pokonanie Napoleona wyszło przeważnie na korzyść Prus, które dzięki temu uszły zagładzie. Niemcy, tak w państwie niemieckim, jak i u nas w Austrii, święcą rocznicę tę jako wielkie święto narodowe, święto oswobodzenia narodu niemieckiego. Również i w Cieszynie urządziło miasto uroczystość, na którą złożył się w piątek wieczorem dnia 17. b. m. korowód z pochodniami i illuminacja domów w rynku. Niemcy cieszyńscy zupełnie bezpodstawnie oburzali się na Polaków, że nie illuminowali »Domu Narodowego«. Burmistrz miasta wzywał przecież na plakatach tylko »Mitbürgerów«, a nie »współobywateli« polskich do brania udziału w tej uroczystości. Miasto więc nie uznaje współobywateli Polaków w Cieszynie. Zresztą wobec wszechniemieckiego charakteru tych uroczystości my Słowianie nie mieliśmy najmniejszego powodu przyłączać się do święcenia tej rocznicy.

Kto da więcej? Czytamy w »Bielitz-Bialaer Anzeiger«, że na ostatnim posiedzeniu wydziału niemieckiego »Schulvereinu« uchwalono renumerację za udzielanie nauki języka niemieckiego w szkole ludowej w Międzywiciu, gdzie Koźdoń jest kierownikiem szkoły. Sądziłmy, że Ślązakowcy z przekonania lgną do niemieczyny, że nauczyciele z przekonania uczą po niemiecku. Tymczasem dowiadujemy się, że przekonanie to każą sobie suto opłacać. Z przekonania czczą tylko bożka »Bierz«, reszta nic ich nie obchodzi. Szkoda tylko, że Wszechpolacy nie mają więcej pieniędzy; mogliby bowiem wszystkich Ślązakowców skupić i zrobić z nich swoich zwolenników. Sprzedajność przekonania to główna cecha Ślązakowców.

Zmarła w Cieszynie w śląskim szpitalu krajowym w sobotę, dnia 18. b. m. Marya Zöllner, żona restauratora na strzelnicy miejskiej,

w 48. roku swego życia. Pogrzeb odbył się w poniedziałek.

Na »Macierz Szkolną« tytułem nadzwyczajnego podatku narodowego złożyli, lub zdeklarowali w dalszym ciągu: Wiktor Schmidt w Cieszyńsku 200 K; Fr. Popiołek w Cieszyńsku 60 K; dr. Ernest Farnik w Bobrku 100 K; Jerzy Boruta w Bobrku 50 K; Anna Nawratowa w Bobrku 50 K; Jerzy Glajcar w Sibicy 50 K; Janusz Chlebus w Żukowie Górnym 100 K; Jan Kotula w Dolnym Cierlicku 50 K; Karol Buzek w Końskiej 50 K; Jan Jaś w Lesznej Dolnej 50 K; obywatele z Dolnej Lesznej 55 K; ks. Fr. Michejda w Nawsiu 50 K; ks. Jan Mamica w Błędowicach Dolnych 100 K; Jan Błahut w Szumbarku 50 K. Razem 1015 K, z poprzednio ogłoszonymi datkami 3815 K.

Na d. 3. maja na listę składkową p. Jerzego Gazur w Piosku złożyli na »Macierz Szkolną«: pp. Paweł Kiszka w Łyżbicach 30 h; Jerzy Juroszek w Jaworzynce 40 h; Adam Stonawski w Bukowcu 30 h; Jan Sikora w Istebnej 40 h; Paweł Dragon w Jaworzynce 30 h; Michał Wawrzacz w Istebnej 40 h; Henryk Bullawa w Jabłonkowie 1 K; Jerzy Kurzys 1 K; Andrzej Dragon w Nawsiu 50 h; Fr. Zawada 1 K; Paweł Noga 1 K 10 h; Rudolf Lehmann 50 h; Władysław Cyhan 40 h; Paweł Pieter 1 K; Jerzy Gazur 2 K; Józef Srp 2 K; Józef Łysek 40 h; Paweł Koźdoń 1 K; Szymon Klus 1 K; Józef Juroszek w Istebnej 1 K.

Z Opawy. Odkryto się tu zgromadzenie posłów niemieckich do Rady państwa i Sejmu śląskiego, na którym omawiano wzmagającą się agitację polską na Śląsku. Postanowiono sprawę tę przedłożyć całemu związkowi niemieckiemu.

Z Bobrku. Na Ochronkę w Bobrku złożono na weselu p. Anny Tomankówny z p. Czempiem z Frysztatu dnia 23. września 23 K 89 h; przy otwarciu Ochronki dnia 12. października zebrał p. Wojtek Franciszek 16 K 10 h z ofiary wpłynęło 7 K 89 h, p. Bergofen z Cieszyna złożył 10 K, p. Józef Wałach z Cieszyna 5 K, p. Jan Szimeczek z Bobrku 1 K, p. Jerzy Siostrzonek z Mistrzowic 1 K. Czysty zysk z zabawy kiermaszowej, urządzonej przez komitet obywatelski z powodu otwarcia Ochronki w gospodzie p. Chruszcza w Bobrku 144 K 14 h. Po polowaniu złożone »honorarium gońców« 3 K 60 h. Zarząd Ochronki składa niniejszem na tej drodze wszystkim serdeczne podziękowanie za dary pieniężne lub dary w naturze na zabawę kiermaszową. Szczególne podziękowanie składa się Szan. Komitetowi pań za dary, pracę i trud. Dary w naturze ofiarowały następujące W. Panie: Bockowa, Bogoczowa, Farnikowa, Kałużowa, Nawratowa, Pawłusińska, Tomankowa, Tomiczkowa Franciszkowa, Tomiczkowa Janowa, Walarusowa, Wojtkowa i Żertkowa. — Zarząd Ochronki.

— (Otwarcie Ochronki.) W niedzielę, dnia 12. b. m. odbyło się tu otwarcie Ochronki dla przedszkolnych dzieci katolickich. Już przy układaniu planów Internatu pomyślał wydział »Opieki« o Ochronce i przeznaczył dla niej lokal z osobnym wejściem o pięciu oknach, jasny i obszerny. Obok tej izby szkolnej jest pokój i kuchnia dla nauczycielki (ochroniarki). Gdy jednak fundusze »Opieki« z powodu spłacania rat za budowę i urządzenie Internatu wyczerpały się zupełnie, nie mogła »Opieka« myśleć jeszcze o otwarciu Ochronki w tym roku o własnych siłach. Wtenczas zawiązała się za inicjatywą osób życzliwych sprawie Ochronki komitet obywatelski w Bobrku, który umożliwił »Opiece« otwarcie Ochronki przez gwarancję pokrycia kosztów utrzymania tejże. Zaś komitet obywatelski znalazł życzliwe poparcie ze strony dyrekcji Internatu. Tak przyszło wspólnymi siłami piękne to dzieło do skutku i dziś spędza już po kilka godzin dziennie przy godziwych zajęciach czeladka około 30 dzieci przedszkolnych czas w Ochronce pod dozorem i opieką p. Maryi Bockowej, nauczycielki z zawodu. — Uroczyste nabożeństwo w kościełku bobreckim, przy którym ks. wikary Buzek z Cieszyna objaśnił rodzicom cele Ochronki ze stanowiska religijnego, poprzedziło otwarcie tejże. Po nabożeństwie zebrała się spora liczba rodziców i obywateli w lokalu Ochronki, gdzie jako pierwszy zabrał głos prezes »Opieki«, ks. poseł Londzin i w gorących słowach podkreślił znaczenie Ochronki dla rodziców i gminy, poczem w imieniu Opieki oddał lokal Zarządowi do użytku. Druga przemawiała p. prof. Bocko-

wa jako ochroniarka, określając plan nauki w ochronce i zadanie nauczycielki. Z ramienia władzy szkolnej, jako upoważniony kierownik ochronki, przemawiał p. dyr. dr. Farnik. W dłuższem przemówieniu przedstawił cele pedagogiczne i postępowanie metodyczne w ochronce i podziękował wszystkim, którzy przyczynili się do otwarcia tej instytucji, jako też gościom przybyłym. Nauka w ochronce rozpoczęła się w poniedziałek 13. października o godz. 9. rano. Nauka odbywa się od godz. 9.—11. i od 2. do 4., w środy i soboty popołudniu jest wolne. Opłata miesięczna wynosi 1 K 60 h. Ubodzy mogą być od opłaty zwolnieni. — Zarząd Ochronki.

— (Zabawa kiermaszowa.) Staraniem komitetu obywatelskiego odbyła się w gospodzie p. Chruszcza w niedzielę 12. b. m. po południu zabawa kiermaszowa. Pokażny dochód czysty w kwocie 144 K 14 h przeznaczono na cele Ochronki w Bobrku. Przy dźwiękach doborowej muzyki kiermaszowej bawili się młodsi i starsi, urządzając starodawne tańce śląskie; głodnych posilał smacznymi potrawami bufet, wyposażony i zarządzany przez komitet pań i obywateli bobreckich; spragnionych zamykał p. G., doskonały żandarm honorowy do areztu, w którym pan Cz. posilał ich trunkiem wyrobu domowego, p. T. sprzedawał niezmiernie piękne fanty i toczył kołem szczęścia; p. W. spełniał jak zawsze cierpliwie funkcję kasjera; p. D. z Cieszyna ubawił wspaniałe gości dwoma po mistrzowsku powiedzianymi monologami; dwaj młodzi panowie z kat. młodzieży z Cieszyna rozśmieszały wszystkich sztukami cyrkowymi, słowem bawiono się dobrze i uczciwie. Wspomnieć należy także z uznaniem o nieźrównanej sprzedawczce bloczków na Ochronkę pannie K. Wszystkim, co przyczynili się do pomysłu tej zabawy, jako też i gościom za przybycie serdeczne dzięki.

Z Brennej. (Zgon.) We wtorek, dnia 14. b. m. zmarł u nas w młodym jeszcze wieku, licząc zaledwie 37 lat, p. Wiktor Wałoszek, kierownik szkoły przy kościele, zaopatrzony św. Sakramentami, a w piątek został pogrzebany w wiosce rodzinnej Stonawie. Ś. p. Wiktor Wałoszek spełniał w naszej wiosce przez 10 lat gorliwie i sumiennie obowiązki nauczyciela wśród stosunków niekorzystnych ku ogólnemu zadowoleniu, był usposobienia cichego i dlatego ogólnie lubiany. Naród polski traci w nim wiernego syna. Cześć jego pamięci!

Z Małych Kończyc. W ubiegłym tygodniu, w nocy z poniedziałku na wtorek, grasowali po naszej gminie jacyś niewysledzeni dotychczas złodzieje. Włamali się do mieszkania p. kierownika szkoły, nie znalazłszy tam nic odpowiedniego, poszli się posilić do gospody p. K., następnie do gospody p. Chr., a wreszcie poszli sobie do Wielkich Kończyc, gdzie włamawszy się do sklepu, zrobili stosunkowo największą szkodę. Odzimiło się trochę, zdaje się, że »ptaki niebieskie«, co nie sieją ani nie żną, chcą sobie zarobić na ciepłe mieszkanie we Frysztacie, gdzie wspaniały gmach dla nich już na ukończeniu.

— Pochowaliśmy tu przed kilku dniami członka wydziału gminnego i bardzo poważanego i pocziwego obywatela ś. p. Józefa Tomić, który zmarł zgoła nagle w 46. roku życia. Trumnice jego towarzyszył żal powszechny, co się objawiło przy pogrzebie, w którym wzięła udział zgoła cała gmina. R. i. p.

Z Mazańcowic. W niedzielę, dnia 5. b. m. odbyło się w gospodzie p. Biesoka zgromadzenie, na którym przemawiał miejscowy ks. prob. Nowak na temat: »Edykt medyolański i skutki tegoż«, jako też ks. proboszcz Jan Budny na temat »Potrzeba i ważność Internatu w Cieszyńsku«. Pierwszy mówca nie tylko rozwodził się o skutkach edyktu dla pierwszych wieków chrześcijaństwa, lecz poruszył także walki i kwestye obecnych czasów. Drugi mówca podniósł ogromną wartość poświęconego już Internatu w Cieszyńsku i zachęcał również do popierania tegoż, jako też do popierania usiłowań prasowych »Dziedzictwa bl. Jana Sarkandra«. Licznie zgromadzeni obecni wysłuchali z uwagą mów i złożyli w końcu na Internat 8 K.

— Dnia 23. z. m. odbył się tu ślub p. Józefa Donocika, gajowego z Wapienicy z Heleną Homową, na którym to weselu za pośrednictwem p. Jana Biernota zebraną została składka na zegar wieżowy dla kościoła mazańcowskiego w kwocie 23 K 58 h. Wydział Towarzystwa ko-

ścielnego składa wszystkim ofiarodawcom staropolskie »Bóg zapłać!« a nowożeńcom: Szczęść Boże!

Z Orłowej. (»Dzień kwiatka« na Macierz Szkolną.) »Dzień kwiatka«, urządzony 12. b. m., wypadł u nas nadzwyczajnie. Rezultat jego jeszcze pomyślniejszy, aniżeli w latach poprzednich, jest wymownym wyrazem uświadomienia obywatelskiego. Do puszek za kwiatki złożono ogółem 445 K 69 h, w tem 2-koronówek sztuk 3, 1-koronówek sztuk 78, 20-halerzówek 1017, 10-halerzówek 1480, 2-halerzówek 469, 1-halerzówek 91. Zestawienie to bardzo charakterystyczne, świadczące o tem, że kwotę tak wielką złożył przede wszystkim polski robotnik: górnik i rzemieślnik drobnymi 10-i 20-halerzowymi datkami. Przedstawienie, urządzone w tym dniu na Macierz, przyniosło 95 K 14. Wydatki, połączone z urzędzeniem »Dnia kwiatka« wraz z zakupem kwiatów i przedstawienia, wynosiły 63 K 34 h. Czysty dochód z »Dnia kwiatka« wynosi 477 K 49 h.

Z Orłowej. (Otwarcie pierwszej polskiej ochronki na Kopaninach.) W niedzielę, równocześnie z dniem kwiatka na »Macierz« o godz. 3. po południu dokonano uroczystego otwarcia pierwszej polskiej ochronki. Długie były o nią starania, wiele jej pracy przez kilka lat poświęcono, zwłaszcza ze strony miejscowych górników i robotników. To też ta uroczystość zgromadziła ich bardzo licznie. Po poświęceniu, dokonaniem przez kapłanów katolickiego i ewangelickiego, kilku przemawiających podnosiło wielkie znaczenie tej polskiej ochronnej placówki. Imieniem T. S. L. i »Macierzy« składało życzenie jak najlepszego rozwoju. Najcharakterystyczniejsze jednak były przemówienia górników, którzy w pracy około tej ochronki od samego początku brali udział. Biła z ich słów nie zaborczość, nie pragnienie zapalenia ochronki dziećmi innej narodowości, ale troska o zachowanie swego, o danie swym dzieciom ciepła ojczystego, jakiego niestety sami zajęci ciężką pracą dać im nie mogą. Z wdzięcznością podnosili stanowisko centralnego dyrektora p. Filunga, który udzielił lokalu tymczasowego, nim stanie nowy budynek przez gwaranta na ten cel wybudowany. Również podniesiono gotowość i pomoc, jakiej udzielił przy potrzebnych adaptacjach p. inż. Barzykowski — do niego też jako przedstawiciela gwańectwa zwrócono się o poparcie prośby o opał dla ochronki. Uroczystość skromna — zostawiła jednak bardzo miłe wspomnienia i dodała ochoty do dalszej pracy.

Z Orłowej. (Ważne dla metalowców Polaków.) I. Koło Towarzystwa Szkoły Ludowej w Krakowie w porozumieniu z podpisaną dyrekcją urzędu w pierwszych dniach grudnia b. r. w budynku polskiego gimnazjum realnego w Orłowej kurs samorodnego spajania metali dla majstrów i czeladników. Kurs ten będzie trwał dwa tygodnie i będzie całodzienny. Uczestników może być najwyżej 14. Nauka odbywać się będzie od godz. 8. rano do 12. i od 2. do 6. po południu. Nauka obejmować będzie 80 godzin ćwiczeń praktycznych w spajaniu samorodnym metali i około 20 godzin wykładów teoretycznych i treści ogólnej (o popieraniu przemysłu, o ustawach przemysłowych i t. d.). Zgłoszenia przyjmuje jak również wszelkich informacji udziela podpisany. — Kazimierz Piątkowski, dyrektor.

Z Widnawy. Do tutejszego ks.-biskupiego seminarium duchownego zapisało się na rok szkolny 1913/14 43 kandydatów, z tego wypadła na I. rocznik 18 (8 Polaków, 4 Czechów, 6 Niemców), na II. rocznik 10 (5 Polaków, 4 Czechów i 1 Niemiec), na III. r. 9 (6 Polaków, 2 Czechów i 1 Niemiec), na IV. r. 6 (2 Polaków i 4 Niemców).

Rozmaitości.

Zwolnienie księdza z kapłaństwa. O niezwykłym wypadku donoszą z Rzymu. Młody ksiądz z Neapolu, niejaki Rocca, wniósł do sądu arcybiskupiego prośbę o zwolnienie go z kapłaństwa, gdyż został księdzem nie z własnej woli, ale zmuszony przez rodzinę. Sąd arcybiskupi przesłał sprawę kongregacji Sakramentów w Rzymie. Kongregacja po zbadaniu sprawy wydała wyrok, uwalniający go od godności i obowiązków kapłańskich. Papież wyrok ten zatwierdził. Ksiądz Rocca, człowiek jeszcze

młody i bogaty, kawaler orderu włoskiej korony, przestał więc być księdzem i stał się człowiekiem świeckim. Może się nawet ożenić i to za zgodą Kościoła. W pierwszych wiekach chrześcijaństwa wypadki takie były dość częste. Kapłana, u którego poznano brak powołania do tego stanu, przywracano do stanu świeckiego, i taki mógł się żenić, bo napowrót był świeckim człowiekiem.

Nowe banknoty 20-koronowe. Dnia 29. z. m. rozpoczął bank austro-węgierski w swych zakładach głównych w Wiedniu i w Budapeszcie, oraz we wszystkich filiach wydawanie nowej emisji banknotów 20-koronowych. Banknoty te mają format szerokości 150 mm, a 90 mm wysokości i wykonane są drukiem obustronnym z tekstem niemieckim z jednej, a węgierskim z drugiej strony, na papierze, opatrzonym na całej powierzchni wodnym drukiem (rzymska cyfra dwadzieścia). Obie strony banknoty są tak co do rysunku, jak i co do barwy zupełnie odmienne. Wydawanie nowych banknotów dokonywać się będzie w miarę ściągania banknotów starej emisji, które będą jeszcze mieć obieg do dnia 31. grudnia 1915. roku. Po tym dniu przyjmować będą zakłady Banku austro-węgierskiego stare banknoty jedynie w drodze wymiany, a po dniu 31. grudnia 1921 ustaje obowiązek Banku austro-węgierskiego wykupu lub wymiany tych banknotów.

Zdrowie i świeżość jest lepsze niż złoto i »Zadne bogactwo nie da się porównać ze zdrowiem ciałem«, powiedziane jest w biblii, tej drogocennej księdze. Najwyższe to dobro jest łatwe do zdobycia przy mądrym trybie życia i osobistym rządzeniu się. Szklanka naturalnej »Hunyady János« gorzkiej wody sprawia u najbardziej na zatwardzenie cierpiących osób, które już doprowadzone są do rozpacz, straciły wogóle ochotę do jakiejkolwiek fizycznej lub duchowej pracy — ulżenie i błogość, których następstwem jest przy umiarkowanym zastosowaniu tej przez lekarzy najlepiej znanej wody gorzkiej, — powrót do pełnego zdrowia. »Hunyady János« woda gorzka jest zawsze w świeżym stanie do nabycia w aptekach, składach wórn mineralnych i drogueryach.

Sprawa »Canadian-Pacific«. W towarzystwie wychodźczym »Canadian-Pacific« wykryto szereg różnych nadużyć. Śledztwo toczyło się już od kilku miesięcy. Obecnie aresztowano generalnego reprezentanta tego towarzystwa w Wiedniu, gdzie także pozamykano wszystkie biura towarzystwa, również i filie w całej Austrii. Działalność »Canadian-Pacific« zostanie zupełnie zamknięta. W całej tej sprawie są także skompromitowani niektórzy posłowie parlamentarni.

Świeca paląca się 9 lat. Z powodu śmierci znanego miliardera amerykańskiego Morgana rodzina jego ufundowała świecę dla kościoła św. Piotra w Rzymie, gdzie palić się ma w dniach Wielkiego Postu. Świeca, którą wytworzyła pewna fabryka w Haarlem, mierzy 5 metrów wysokości, pół metra średnicy i waży 4 centnary. Może się palić bez przerwy 9 lat, a paląc się tylko w czasie Wielkiego Postu, starczyłaby na 3000 lat. Świeca kosztowała 7000 franków, a koszt samego złożenia wynosił 1250 franków.

Juliusz Meinl
Import Kawy.



Filiatka:

Cieszyn, ul. Stefanii 13.

Piśmiennictwo.

Macierz Polska wydała jako nr. 79. swej Biblioteki dra Mieczysława Gawlika »Dzieje odkryć geograficznych, część II-ga, odkrycia czasów najnowszych«. Książkę zdoła 41 rycin, tekst objaśnia 5 map umyślnie wykonanych. Całość obejmuje 13 arkuszy druku. Cena 1 K 50 h. Do nabycia w Administracji Macierzy Polskiej w gmachu sejmowym i w księgarniach.

Ceny targowe w Cieszynie z dnia 18. b. m. Pszenica —, —; żyto —, —; jęczmień —, —; owies K 7,60, 7,—, 6,40; ziemniaki K 6,30; siano K 11,—; słoma K 8,—; drzewo K 10,—.

Praktyczne dla każdego.

Najtańsze źródło do sprowadzania!

710 sztuk tylko za K 3,75.

Jeden wspaniały pozłoceny, 36-godzinny precyzyjny zegarek-anker wraz z pięknym łańcuszkiem, dokładnie chodzący, za co ręczy się 3 lata. 1 sztuka jedwabny krawat męski, 1 szpilka do krawatu z białego, masywnego materiału, nie do złamania (gwarant.), 3 szt. dobrych chusteczek do nosa, 1 pierścień męski z imit. kamieniem szlachetnym, 1 cygarniczka z imit. bursztynem, 1 prześliczne kieszonkowe zwierciadło toaletowe, momentowy fotograf, 1 dobry wykluwacz do zębów, składający się z 4 części, 1 broszka damska »nowość«, 1 para guzików mankietowych z złota double »Ideal« z patent. zamkiem, 1 prześliczne album z obrazkami, składające się z różnych obrazków, najpiękniejszych w świecie, którymi każdy musi się zainteresować. 1 prześliczny naszyjnik damski ze wschodnich pereł, biały, nierozrywany, 20 najlepszych przedmiotów korespondencyjnych i jeszcze 610 różnych przedmiotów, które w domu są bardzo pożyteczne, wszystko razem wraz z zegarkiem, który sam jest wart tych pieniędzy, kosztuje tylko K 3,75. Wysyłka za pobraniem przez eksportowy dom »LOUVRE«

F. WINDISCH, KRAKÓW, nr. M/5.

NB. Zamiana dozwolona lub pieniądze z powrotem.

Otwarcie interesu.

Pozwalam sobie donieść uprzejmie Szanownej P. T. Publiczności, że z dniem 1. października 1913 otworzę w Cieszynie, na Starym Targu (ul. Niemiecka)

handel towarów korzennych i kolonialnych

Mam na składzie polskie likiery, wyborny chleb żytni z parowej piekarni braci Strnad w Świniowie (Schönbrunn), jak również za gwarancją czystą mąkę lnianą w workach po 50 kg po cenie K 12,— za worek. Zapewniając rzetelną i szybką obsługę, polecam się łaskawym względem i proszę o liczne odwiedzanie.

SAMUEL GELLER,

kupiec w Cieszynie.

»BERSON«

OBCASY
GUMOWE

nosi każdy, kto
zważa na elegancję i przyjemne chodzenie.

Berson-Werke
Wiedeń VI.



OBCASY
GUMOWE

nosi każdy, kto
zważa na elegancję i przyjemne chodzenie.

Berson-Werke
Wiedeń VI.



Czy Pan próbował już
prawdziwego

PALMA

obcasu kauczukowego?

Najtrwalszy
ze wszystkich!

300 do 500 papierosów można zrobić na godzinę patentowaną maszynką
»JOU-JOU«

którą można obejrzeć na wystawie »Adria« we Wiedniu lub u zastępcy Edw. FEITZINGERA w Cieszynie. Wielkie zaoszczędzenie czasu i pieniędzy dla silnie palących, także kilku razem, cena K 45,—. Wydana kwota opłaca się w krótkim czasie.

Karola Allnocha

kawiarnia narodowa

Tel. nr. 180. w CIESZYŃNIE. Tel. nr. 180.

Dobrze wentylowane lokale.
Bogaty wybór czasopism.

Piwo pilśnińskie i cieszyńskie, piwo cesarskie.
Bogaty skład win butelkowych i wyszynkowych.

Zimny i ciepły bufet.

O liczne odwiedzanie uprasza

KAROL ALLNOCH, kawiarnik.

8 dni na próbę



wysyłam każdemu na 8 dni zamiany lub pieniądze z powrotem, za pobraniem:

Amer. zegarek nikiel.	K 2,80
Roskopi zegarek pat.	K 3,—
Amer. zegarek goldin	K 3,50
Roskopi kolejowy	K 4,—
Roskopi z 2 płaszcz.	K 4,50
Płaski zegar. miejski	K 5,—
Srebrny imit. z 2 pł.	K 6,—
14-kar. złoty zegarek	K 18,—
Oryg. zegar. »Omega«	K 20,—
Konkur. budzik nikiel.	
20 cm wysoki	K 2,—
Marka »Junghans«	K 3,—
Radium - płyta świec.	K 4,—
Radium 2 dzwonki	K 5,—
Radium 4 dzwonki	K 6,—
Radium z muzyką	K 8,—
Zegar wahadł., 75 cm	K 8,—
» wieżowe bicie	K 10,—

Zegar wahadł. z grając. budzikiem i przyrząd. do bicia K 14,—
Zegar okrągły z budzikiem K 6,—
3 lata piśm. gwarancja. — Wysyłka za pobraniem.

Max Böhnelt,

Wiedeń, IV., Margarethenstraße 27/598.

Oryginalny cennik fabryczny gratis.

Bank Cieszyński Kredytowy

w Cieszynie



Czeki pocztowe
na żądanie.



Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką
w domu »Dziedzictwa« na Starym Targu nr. 4
udziela pożyczek na hipotekę i wksle na umiarkowany procent i przyjmuje

wkładowi na oszczędność

i płać od nich

4 1/2 %

od dnia następnego po wpłacie.



Czeki pocztowe
na żądanie.



GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Cena z przesyłką pocztową:

całorocznie 7 K — h
półrocznie 3 „ 50 „
kwartalnie 1 „ 75 „

bez przesyłki pocztowej:

całorocznie 6 K — h
półrocznie 3 „ 50 „
kwartalnie 1 „ 75 „

Numera pojedyncze ma na składzie w Cieszynie: Drukarnia »Dziedzictwa«, plac Teatralny 8; księgarnia »Stella« przy ulicy Stefanii (Głębokiej); Rudolf Bialek, kupiec »pod Modrą«; w Boguminie (dworzec): Otto Müller; w Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru; w Orłowej: u Rudolfa Halfara, księgarza, w głównym składzie i we filii obok klasztoru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 h.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcyi i Administracyi »Gwiazdki Cieszyńskiej« w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi w środę i piątek w Cieszynie.

Za ogłoszenia płaci się 20 halerzy od wiersza (rządka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 66.

W Cieszynie, piątek, dnia 24. października 1913.

Nr. 85.

Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcąca się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Brodzkiego“ w Cieszynie.

Wszechniemieckie zamachy na szkolnictwo polskie na Śląsku.

Po upływie kadencji sześciolletniej ma niebawem nastąpić nominacja komisji egzaminacyjnych do egzaminów kwalifikacyjnych w c. k. seminaryum nauczycielskiem polskiem w Bobruku i c. k. seminaryum nauczycielskiem niemieckiem w Cieszynie. Otóż wszechniemcy w Cieszynie i na Śląsku Cieszyńskim zamierzają w najbliższych dniach spędzić nordmarkowskie szeregi i urządzić »wiec protestujący« przeciw rzekomemu uciskowi Niemców i odbieraniu starych praw niemieckiemu seminaryum w Cieszynie.

Na pierwszy rzut oka widać, iż to tylko wypływ bezwzględnej zachłanności wszechniemieckiej, która chciałaby pogwałcić prawo i sprawiedliwość i na wzór pruski także w sprawach szkolnych »dreinpulvern«, t. j. szkolnictwo polskie na Śląsku zdusić, by ludność polską dalej ogłupiać i tak tem łatwiej zapędzić w objęcie wstrętnego renegactwa i w służbę i zupełne niewolnictwo wszechniemieckiego folksratu. Idą słuchy, iż p. Koźdoń z Międzywiesia podczas swej bytności w Wiedniu w wrześniu b. r. chciał w ministerstwie oświaty »interweniować« w sprawie ustanowienia komisji egzaminacyjnych, dostał jednak ciętą odprawę; powiedziano mu, by nie wściłbiał nosa do rzeczy, która do niego nie należy. Rozgniewany, lękając się o przyszłość swych pupiłów, narybku ślązackiego między nauczycielstwem i gorących zwolenników swej renegackiej ewangelii, namówił wszechniemiecki folksrat i innych macherów wszechniemieckich, by »wywarli presję« na rząd i ministerstwo oświaty, by wyrazili »swe oburzenie«, zagrozili demonstracyami i urzą-

dzili w tym celu szopkę w formie »wiecu protestującego« przeciw polonizacji szkolnictwa na Śląsku. No i wiec ma się niebawem odbyć, »Silesia« już nawołuje, przygotowuje teren i nastroj.

Nim scharakteryzujemy obłudę wszechniemców i sprzymierzonych z nimi renegatów w tej sprawie, nie będzie od rzeczy naszkicować krótko historię kształcenia nauczycieli dla szkół polskich w Księstwie Cieszyńskim.

Do roku 1882. nie udzielano w c. k. seminaryum nauczycielskiem niemieckiem w Cieszynie prawidło wo nauki jęz. polskiego; »uczył« z początku jakiś Niemiec po niemiecku, później jakiś Czech po czesku języka polskiego. Obydwaj nie władali wcale językiem polskim. Jakie taka »nauka« wydać musiała rezultaty, każdy łatwo zgadnie. Seminaryum miało kształcić po wielkiej części nauczycieli dla szkół z językiem wykładowym polskim — bo niemieckich szkół ludowych było zaledwie kilka — a wychowankowie po polsku nie umieli. Wyglądało to na kpiny, gdyż pierwszy lepszy chłop i robotnik mówił i pisał lepiej po polsku, niż taki abiturient, którego bez należytego językowego przygotowania posłano jako nauczyciela do szkoły polskiej. W roku 1882. wprowadzono za inicjatywą s. p. Pawła Stalmacha seminaryum niemieckiem w Cieszynie naukę języka polskiego dla kandydatów, pragnących uzyskać patent dla szkół ludowych z językiem wykładowym polskim. Naukę powierzono sile kwalifikowanej, lecz liczba godzin była niewystarczająca, bo uczono wprowadzić języka polskiego na 4 kursach, ale wszystkie inne przedmioty wykładano w języku niemieckim. Jakże kandydat miał później w szkole ludowej uczyć poprawnie wszystkich przedmiotów w języku polskim, kiedy sam tym językiem dostatecznie nie władał?

Szlachetne i sumienne jednostki wśród wychowanków seminaryum niemieckiego zabrały się prywatnie do intensywnej pracy i dzięki tej prywatnej pilności uzupełniły braki językowe, jakie wyniosły do praktycznego zawodu po czteroletnim studium. Wielka jednak część poprzestała na tem, co im dała szkoła i nie usiłowała się wcale udzielać nauki w szkołach polskich poprawnie, nie uczyła przedmiotów obowiązkowych ani w polskim, ani w niemieckim języku, lecz posługiwała się taką mieszaniną polsko-czesko-niemiecko-dyalektową. W tych warunkach szkoły raczej ogłupiały niż kształciły dzieci, bo je właściwie niczego poprawnie nie nauczyły. Później zaprowadzono w seminaryum niemieckiem w Cieszynie język polski w nauce gospodarstwa na kursach III. i IV. dla tych kandydatów, którzy się zapisali na naukę języka polskiego, dla innych kandydatów jednak był językiem wykładowym w nauce gospodarstwa język niemiecki. Ale i to nie wystarczało, jak to można było i dotychczas można stwierdzić u tych nauczycieli, którzy z zaciekleści lub głupoty nie kształcili się dalej w języku polskim i zadowolili się tem, co im dała lub najczęściej nie dała szkoła. Językiem wykładowym dla przyszłych nauczycieli, mających pracować w szkołach polskich, był wyłącznie język niemiecki, nauczyciele seminaryum po wielkiej części nie umieli ani słówka po polsku, a kandydaci, uczęszczający do takiego zakładu, mieli się w tych kilku godzinach, przeznaczonych na naukę języka polskiego, nauczyć gramatyki, stylistyki, literatury polskiej. Seminaryum niemieckie nie dawało im praktycznego wykształcenia i metodycznego wyrobienia w udzielaniu nauki różnych przedmiotów, jak historii naturalnej, rachunków, fizyki, historii powszechnej, śpiewu i t. d., których to przed-

Jura i Jonek.

Jura: Ech zaś przeca troche przyszeł ku sobie, to ciepłe słoneczko mi moi stare kościska wygrzeło i zaś ech je jaki taki. Jeszcze mi ostatni roz na końcu chcioł coś wyrządzać kole Jasiowa.

Jonek: Ja bać, o czym ech to miał wyklądać, takich je jakisi pomotany, aha, już wiem, to nie z Jasiowa, ale z Bukowca. Jagech tam był pod gorami, coch ci to wyrządzoł o tem pajtaszeniu w propinacyi i o tej maryce, toch spotkoł jednego gazde z pod bukowski kępy. Nawyrządzoł mi tego kupe, nejwięcej o jednym rehtorczyku, jakosi sie nazywo klima, czy klimok, czy som už nie pamiętom jak, už mom te pamięć na dobrze dziurawą. Ja, tuż ten isty chcioł tam być na stałe uczytelem, sie tym bukowskim gazdom szmajchlowoł, tak už kole nich obzajtowoł, ale oni sie jednak nie dali nakręcić; rzecy stałe miejsce bedzie dlo naszego, tak jak to prawo żado.

Jura: No a czy sie už tamstela wykludził, kie mu tak powiedzieli?

Jonek: Rod nierod musioł, ale jeszcze pokozoł na końcu, jaki s niego kafabel. Zazwoł na te rozłączną pore gazdów do karczmy, tam im oddoł sekreciarstwi, potem ich dobrze poczęstowoł, aż sie im porządnie z czupryn kurzyło, a na drugi dzień sie kludził, a była to prawie niedziela.

Jura: Toć jakisi niezna bóg, dobrze, że se go tam nie zostawili, tóż mo dować dzieciom i ludziom dobry przykład, a on robi zgorszeni, tać dobrze, że poszeł.

Jonek: Tóż, dyć też ci porządni ludzie na to warczeli, w dzień święty robić taki bałuch i nakładać kramy na wóz. No a jeszcze go przekludzoł aż kansi na Szombark jeden prezbiter, co też przeca mo być krześcion i nie robić w niedziele, ale oni oba to zrobili katolikom na złość i na deszpekt. No o tym prezbitorze mi tam jeszcze więcej wyklodoł, ale osmoliłbych go, takiego pogana, co gwołci niedziele. A ty kaś wandrowoł?

Jura: Jo? nigdzi, dyć wiesz, żech był taki machabejski, sie mi niczego nie chciało. Ale trefilech kierysi dzień w głęboki hólcy jednego gazde z Toszonowic i dołech sie s nim do rzeczy. Pytom sie go: wy, a mocie už też te zwonnice sprawioną? bo už to było strasznie oszarpane i otargane, aż gańba. Ten sie mi zadziwoł, skąd to wiem. Troche go zabyło gańba, choć on temu nie winien, i prawi: no už przeca sie tego chycił stolorz i troche to poreperowoł, bo to była gańba na dziedzine, tako buda.

Jonek: Cóż to za stolorz, czy mo tela roboty?

Jura: Ale chciołby być dali fojtem, bo mu trzeja prochu na zajace i piniędzy na pulyrke, tuż kole tego chodzi; ale to tam jakosi dziwno gospodarka. Dziedzina ni mo włośnej szkoły,

jeny pojczaną na 3 roki, a szkoły w dziedzinie ten istny nie chce budować, broni sie ze swoimi kompanami rękami nogami; ci stolorzowi kamraci wolą robić gony, potem kulać drzywka z piwem, przegrodzać fefermincką i wórszem i smolić kuby, ale szkoła to na boku.

Jonek: Toć hruza. A przeca wszycy tacy nie są.

Jura: Bai że ni, ale ci mądrzy i porządni sie jakosi mało ruszają, a jeszcze ich ku temu jeden karlus usłimtany bałamaci. Goni po wszystkich chałupach niby skrz krów, handluje, kręci, a proci pudowy szkoły husuje, rzecy szkoda piniędzy, byście se dłuğu narobili, bo chce, aby dzieci były taki głupi cieliczki, żeby s nimi mógł kiesi wyrobić coby chcioł. Bedemy tam musieli zońść obo i przyzdrzyć sie temu wszyckimu z blizka. A byleś sie na te pruską parade podziwać, co robili nordmarkorze w mieście na rynku w piątek?

Jonek: Tak z daleka ech sie temu przyzdrzył. Mosh recht, to było nadobrze pruski. Mieli obchodzić sławe, jak nasze wojsko zwyciężyło, a oni wszycy jeny prusoków wychwalali, że už to aż zołądkem przewracało. Od tego czasu, jak tu był Wiluś, to im zaś grzebień narosły tym nordmarkowskim i ślimtowskim kohótom, co jeny do prusyje zyrkają i za prusiją ciągną. Panie Boże nas też opar!

Jura: Ja a snoci ten Wiluś tu narobił przez krótki czas moc breweryje. Na gościnie u

Żądajcie we wszystkich gospodach i restauracyach »Gwiazdki Cieszyńskiej«! Wspierajcie tych pp. kupców i przemysłowców, którzy w naszym piśmie anonsują!

miotów mieli uczyć w szkołach polskich po polsku. Mieli wprowadzić praktyczne ćwiczenia, ale w niemieckiej szkole ćwiczeń, tak iż wielką część z powodu niedostatecznego w seminarium niemieckim przygotowania bez nakładu olbrzymiej prywatnej pracy nie była w stanie spełniać należycie swych obowiązków w szkołach ludowych polskich.

Czynnik miarodajne musiały uznać, że to stan anormalny, nieprawidłowy; ale szkoły polskie były dla sfer rządowych kopciuszkiem. Gdy jednakże zabrakło sił nauczycielskich do szkół polskich na Śląsku, bo seminarium niemieckie nie wysyłało dostatecznej liczby kandydatów, którzy zdali maturę także z języka polskiego jako przedmiotu, i gdy trzeba było sprowadzać nauczycieli ludowych z Galicji, lub posyłać do szkół polskich siły niekwalifikowane, nieraz ludzi bez wszelkiego ogólnego i pedagogicznego wykształcenia, trzeba było pomyśleć o tem, jakby tym brakom zaradzić. Wówczas powstała myśl założenia osobnego seminarium nauczycielskiego z językiem wykładowym polskim w Cieszynie. Rząd centralny z obawy przed Niemcami długo się wahał, choć uznawał konieczną potrzebę takiego zakładu; dopiero w roku 1904. zdecydował się utworzyć z początkiem roku szkolnego 1904./5. polskie parallelki przy c. k. seminarium niemieckim w Cieszynie i oddać kierownictwo tychże dyrektorowi Armandowi Karelłowi.

Skoro o tem wieść gruchnęła, zawrzało w wszechniemieckim ulu. Wszechniemcy traktowali założenie paralelek od samego początku nie jako sprawę wyłącznie szkolną, nie jako konieczność pedagogiczną, lecz jako sprawę polityczną. Fanatyzm wszechniemiecki użył wszelkich godziwych i niegodziwych środków, by rząd opawski i wiedeński nastraszyć, steryzować i parallelki polskie w Cieszynie a czeskie w Opawie ubić. Leż rząd wiedeński niemiecki — prezydentem ministrów był wówczas dr. Körber — stojąc na stanowisku prawnym, zdobył się na tyle odwagi, że nie ustąpił. Deputacyi, złożonej z posłów sejmowych Rochowskiego i Janotty i z posłów do Rady państwa Mengera, Demla i Hofmanna, oświadczył dnia 22. lipca 1904. roku dr. Körber stanowczo (»N. Freie Presse« z d. 23. lipca 1904, nr. 14336), iż rząd po dokładnej rozprawie nie ugięnie się przed »pierzochowaną (pamiętną agitacją) i pożałowania godnymi demonstracjami«, lecz jest zdecydowany »zadosyćuczynić rzetelnie potrzebom polskiego i czeskiego ludu na Śląsku i założyć parallelki polskie w Cieszynie a czeskie w Opawie.

Lecz wszechniemcy nie usłuchali rad pre-

grofa też tam był zaproszony harbik, dyć wiesz, że on je u grofa warzony pieczony; chodzą spodem na gon a harbik on je ku wielkim panom taki uprzymny i przyliży; ja tuż jak go tam Wiluś uwiódł, hnet przyszedł ku niemu i zaczon sie przed nim lutować, że w prusji przegroł proces z jakimś chłopem, co mo od niego najęte pole, tuż sie go snoci pytał, jakby to robić, aby go na podrugę żoden ni mógł brać do sądu.

J ó n e k : A harbik poradził mu?

J u r a : Bezmala mu prawil, nic lekciejszego, jak to, trzeja jeny zrobić taki paragrafy i dobre, a potem zaczon wywstować na sądy przysięgłych, aż ich musioł Wiluś bronić. Harbik nic więcej nie prawil, bo sie bezmala pobowoł, ale jednak sie to jakosi świat dowiedzioł i wszycy o tem rządzą. Grof je zły jak szerszeń, fluchcił, choć snoci w sercu je rod, że mu už nie przydzie, bo go ty gony i ty gościny kupe pinieędzy kosztowały.

J ó n e k : Słyszoleś, że sie Wiluś ze swoim nejstarszym synem pojeszczyl?

J u r a : Così ech słyszol, ale nie wiem skrz co.

J ó n e k : Oni sie už downo nie bardzo zgadzają, a teraz mu ten syn robił przedciepki, że moc pozwaluje zięciowi, co se niedowno wzion cere Wilusia, że go kansi chce wprawić za księżcia. Musieli sie jednako naozist posztudyrować, kie ociec synka nie zaprosił ani na obiod.

J u r a : Cóż potem mo robić obyczejny noród, jak sie tacy wielcy panowie ni mogą pogodzić? Mom tu jeszcze pismo w kapsie, bych ci go przeczytoł, ale na dzisio už tego je dość, tuż na podrugę.

mera ministrów, by się od bezcelowych demonstracji wstrzymali, lecz agitowali i demonstrowali dalej. Poseł dr. Demel wygłosił dnia 19. listopada 1904. r. w parlamencie wiedeńskim sążnistą mowę, pełną nieprawdziwych twierdzeń i oszczerstw na Polaków, ruch narodowy i na szkolnictwo polskie na Śląsku, by podniecić ostygłą zaciekłość wszechniemiecką. Lecz i ta mowa nie ubiła paralelek. Dlatego postanowiono w następnym roku 1905. urządzić demonstrację protestującą na całym Śląsku. To też nie tylko wszechniemcy cieszyńscy, ale i bielscy, karniowscy, opawscy i z całego — przede wszystkim zachodniego — Śląska, których przecie sprawa szkolnictwa polskiego nic nie obchodzi, zaczęli urządzać wstrętne szopy, nazwane szumną demonstracjami, i wszechniemieckie folkstagi, gdzie radykałowie niemieccy z różnych krajów i różnych odcieni powtarzali stare oklepane frazesy, piorunowali na rząd centralny, na rząd krajowy, psioczyli na Polaków, grozili rewolucją i t. d. Ale w swej pangermańskiej zaciekłości zdradzili swój właściwy zamiar, wyszło sztydło z worka; nie ze względu na pedagogicznych, nie dlatego, by szkolnictwo ludowe na Śląsku podnieść, lecz by nie utracić wszechniemieckiej hegemonii w w kraju, »protestowali« w r. 1905. przeciw systemizowaniu paralelek polskich w Cieszynie. »Wir haben das Heft in unseren Händen — pisała »Silesia« z dnia 17. września 1905 w artykule wstępnym — wir haben die Macht, wir werden sie uns nicht entreißen lassen« (my mamy rządy w naszych rękach, my mamy władzę i nie pozwolimy, aby nam została wyrwana). W Opawie przemawiał na »wiecu protestującym« 16. lipca 1904 sprowadzony umyślnie z Czech osławiony poseł wszechniemiecki Wolf, który w niesłychany sposób uderzał na rząd i ówczesnego prezydenta krajowego hr. Thun-Hohensteina, groził, że wybuchnie rewolucja w kraju i dodał: »Gleichzeitig wird die freigeählte Gemeindeverwaltung der Landeshauptstadt aufgefordert, sich jeder Loyalitätskundgebung bei sich ergebenden Anlässen zu enthalten, bis nicht von den Deutschen Schlesiens die drohende Schmach der tschechischen und polnischen Parallelklassen abgewendet wird« (to znaczy: »równocześnie wyruwa się wybrany wydział stołeczny miasta kraju, by przy nadających się sposobnościach wstrzymał się od wszelkich manifestacji lojalności, dopóki nie zostanie odwróconą od Niemców śląskich grożąca sromota czeskich i polskich paralelek«). W podobny sposób psioczył drugi wszechniemiecki nauczyciel wydziałowy Pratscher. A Opawa rzeczywiście usłuchała wezwania prusofilskiego posła Wolfa i przez szereg lat w uroczystość urodzin lub imienin cesarskich nie wywieszała flag ani chorągwi, nie składała oficjalnie gratulacji! Ale nie wstrzymała się od manifestacji lojalności dla pruskiego króla. Wszechniemiecki burmistrz Opawy dr. Kudlich (urzędnik państwowy) wezwał w odezwie z dnia 12. września 1913 obywateli Opawy, by z okazji przejazdu niemieckiego cesarza Wilhelma przez miasto okazali swą wysoką radość i objawili ją na zewnątrz przez bogate ozdabianie domów a wieczorem przez iluminację okien i w ten sposób zadokumentowali głęboką cześć do szlacheckiego monarchy naszego pobratymczego narodu. Obok (tylko obok!) flag o barwach miasta i państwa poleca się naszą trzykolorową niemiecką, a szczególnie niemieckie państwowe i pruskie chorągwie! Wszechniemcy opawscy usłuchali komendy swej wszechniemieckiej głowy. W r. 1904. i 1905. wybijali szyby w gmachu c. k. rządu krajowego w Opawie, urządzali krwawe bójki i hałaśliwe demonstracje na ulicach Opawy, nie dekorowali domów ani nie składali życzeń naszemu Najjaśniejszemu Panu, na dniu urodzin, ani nie brali udziału w nabożeństwach dnia 18. sierpnia i 4. października, ale na cześć niemieckiego cesarza i pruskiego króla urządzili dnia 14. i 15. września 1913 w taki demonstracyjny sposób pachnącą zdradą stanu iluminację i wywiesili chorągwie pruskie. To jest patryotyzm i lojalność tych wszechniemieckich krzykaczy, którzy na wzór swych pruskich braci chcieliby zdeptać brutalnie prawa polskiej ludności na Śląsku austriackim. Jak

zresztą pojmują wszechniemcy w Austrii patryotyzm i lojalność, powiedział poseł sejmowy dr. Edward Türk na »wiecu niemieckim« w Cieszynie (»Silesia« z 20. września 1905): »Wir müssen im Patriotismus Liebe und Hingebung für unser Volk erblicken und rücksichtslos vorgehen« (to znaczy: My musimy w patryotyzmie upatrywać miłość i poświęcenie dla naszego narodu; musimy postępować bezwzględnie).

Na »wiecu niemieckim« w Cieszynie dnia 19. września 1905 przemawiał dr. Demel, deklamując w patetyczny sposób o »prowokacji spokojnego ludu śląskiego i ciężkiej obrazie Niemców(!), spowodowanej przez założenie polskich paralelek w Cieszynie«, dr. Bukowski w radykalny sposób o stosunkach narodowościowych na Śląsku a najradykalniej, otwarci i szczerze zdradził zamiary wszechniemców śląskich wszechniemiec dr. Türk. Po wywodach mowców zapewnił (»Silesia« z 20. września 1905) dr. Angst »w imieniu wszechniemców zachodniego Śląska o najgorętszych sympatiach braci z zachodniej części Śląska i wyraził radość, iż niemiecki wiec w Cieszynie stał się tak potężną manifestacją narodową (nie pedagogiczną), poczem uczestnikom odczytano telegramy wszechniemieckiego wiceburmistrza dr. Kromera z Opawy, wszechniemieckiego posła dr. Sommera z Ołomuńca, wszechniemieckiego burmistrza Freudentala Olbricha, nieuniknionego wszechniemieckiego dra Otta z Bogumina, przełożonego gminy Cukmantel, stowarzyszenia obywateli w Opawie, stowarzyszenia walczyńskiego studentów(!) Ariminia z Mor. Ostrawy (więc i niedowarzone bursze niemieckie mieszkają się w nieswoje sprawy!). Nareszcie uczestnicy zaśpiewali »arcyaustriacką«, »arcypatryotyczną« i »arcypedagogiczną« pieśń »Wacht am Rhein« i urządzili na rynku i na placu farnym wśród ryku wszechniemieckich pieśni (»Silesia« z 20. września 1905) niesmaczną wszechniemiecko-pruską demonstrację, którą »Silesia« nazywa »nadmiosłą uroczystością narodową«. Ohłudniki! Faryzeusze! Zdradzili, o co się im właściwie rozchodzi: O utrzymanie hegemonii wszechniemieckiej, prusofilskiej i antyaustriackiej, a nasi idyotyczni renegaci idą im na lep. W Wiedniu wobec prezydenta ministrów Körbera w Opawie, w Cieszynie, w Karniowie gawędzili, że parallelki to obraza Niemców, że to polonizacja Śląska, w Bielsku na »zgromadzeniu protestującym« dnia 12. lipca 1904 oświadcza poseł sejmowy Josephy (znany »przyjaciół« Polaków): »Sollte absolut ein slavisches Seminar in Schlesiens notwendig sein, so soll es in Gottes Namen errichtet werden« (to znaczy: »Jeżeli słowiańskie seminarium dla Śląska jest konieczne, to niech będzie założone«). Więc przyznaje w zasadzie potrzebę polskiego zakładu. A gdy parallelki polskie, istniejące przy c. k. seminarium nauczycielskim w Cieszynie, zostały w roku szkolnym 1911./12. przemienione w samoistne seminarium nauczycielskie z językiem wykładowym polskim w Bobrku, to ci sami »mężowie stanu« razem z »nauczycielem« polskiej(!) szkoły w Międzyświeciu Koźdoniem zakład ten w nikczemny sposób oczerniają, członków grona nauczycielskiego podejrzywają i chcieliby mu odebrać prawa, przysługujące temuż na podstawie statutu organizacyjnego.

Według statutu organizacyjnego musi bowiem każdy kompletny zakład nauczycielski mieć komisję do egzaminów kwalifikacyjnych. Każdy trzeźwo myślący człowiek będzie przypuszczał: komisja w seminarium niemieckim będzie kwalifikowała dla szkół niemieckich, a komisja w seminarium polskim będzie kwalifikowała dla szkół polskich. Ale wszechniemcy podnieśli znów krzyk oburzenia, że się seminarium niemieckiemu w Cieszynie zamierza odebrać stare prawa; o to, czy członkowie komisji przy seminarium niemieckim, mający egzaminować kandydatów dla szkół polskich, sami mają kwalifikację z języka polskiego, czy nie, o to się nie pyta; oni się na sprawę zapatrują ze stanowiska pruskiego: »Wir haben das Heft in unseren Händen, wir haben die Macht«, czy szkolnictwo polskie na tem cierpi, czy nie, to obojętne, byle tylko wszechniemiecka hegemonia dalej ogłupiała polską ludność, narzucając jej nauczycieli, nie władających poprawnie językiem polskim.

Sejm śląski i Rada szkolna krajowa śląska chciały sprawę egzaminów kwalifikacyjnych

uregulować w drodze obopólnej umowy między reprezentantami Polaków i Niemców. Imieniem niemieckich posłów sejmowych zgodził się członek śląskiego Wydziału krajowego p. Ferdynand Pohl w r. 1912. w obecności reprezentantów śląskiej Rady szkolnej krajowej i reprezentantów szkolnictwa polskiego na następujące załatwienie sprawy komisji kwalifikacyjnej.

1. Komisja przy seminaryum polskiem w Bobrku ma udzielać w przyszłości kwalifikacji dla szkół z językiem wykładowym polskim, a z języka niemieckiego jako przedmiotu (gdyż wszyscy kandydaci obowiązkowo uczą się na wszystkich 4 kursach języka niemieckiego w 4 godzinach tygodniowych, a nadto uczą się na wszystkich 4 kursach wszyscy historyi powszechnej w języku niemieckim i z historyi w języku niemieckim wszyscy bez wyjątku muszą zdawać egzamina).

2. Komisja przy seminaryum niemieckiem w Cieszynie kwalifikuje dla szkół z językiem wykładowym niemieckim, a kandydatów, składających egzamin z języka polskiego, dla języka polskiego jako przedmiotu.

3. Komisja mieszana, złożona o ile można nie z członków gromad nauczycielskich seminaryum bobreckiego i cieszyńskiego, ale z innych egzaminatorów, kwalifikuje na podstawie egzaminów z wszystkich przedmiotów w języku polskim i niemieckim dla szkół polskich i niemieckich.

Tak brzmiał obopólny układ, zawarty między reprezentantami Niemców i Polaków, sankcjonowany przez Radę szkolną krajową i Ministerstwo oświaty. Cóż zrobili w r. 1912. członkowie komisji mieszanej, urzędnicy państwowi, taki Niedoba, c. k. profesor, taki Montag, c. k. inspektor okręgowy, i inni? Zastrejkowali; oświadczyli pod wpływem wszechniemieckiej agitacji, wychodzącej z Volksratu, iż z Polakami w komisji mieszanej zasiadać nie będą.

Gdyby tak byli postąpili egzaminatorowie Polacy, zostaliby pewnie pociągnięci do odpowiedzialności dyscyplinarnej; ale wszechniemcy umieli obronić swych pupilów. Nic się im za niesubordynację w służbie nie stało. Zjechał inspektor krajowy dr. Wrzał i tak jakoś doraźnie połatwał tę komisję mieszaną, iż się egzamina kwalifikacyjne w grupie niemieckiej i mieszanej przeszłego roku w listopadzie pod jego kierownictwem odbyły.

Obecnie, gdy się rozchodzi o to, by obecnie prawu stało się zadość i komisja egzaminacyjna bobrecka udzielała kwalifikacji dla szkół polskich a cieszyńska dla szkół niemieckich, to wszechniemcy znów zamierzają »demonstrować«, znów chcą, jak w r. 1904. i 1905., terroryzować Rząd i Radę szkolną krajową; nie rozchodzą się im — podkreślamy to jeszcze raz — o dobro szkolnictwa, o rozwój szkół polskich (a przecież zawsze szumnie deklamują, że »chcą z Polakami na Śląsku żyć w zgodzie«), ale o hegemonię wszechniemieckiej i renegackiej kliki. »Wir haben die Macht, wir lassen uns dieselbe nicht entreißen.« Znów będzie dr. Demel z obowiązku (lecz czy z przekonania?), a inny mówca, może p. Koźdoń, z lizulstwa na »wiecu protestującym« podniecali instynkty wszechniemieckie, młócili słomę, powtarzali stare, niedorzeczne i obłudne frazesy. Ale i my oświadczamy: nie mamy mocy, ani przemocy, lecz mamy prawo i nie pozwolimy, by garstka wszechniemców prawó brutalnie deptała. I my potrafimy bronić tego prawa do upadłego mimo obłudnych wieców i wstrętnych renegackich oszczerstw.

Książę Józef Poniatowski.

W 100-letnią rocznicę jego śmierci.

(Dokończenie.)

Wojska polskie odniosły tu świetne zwycięstwo nad nieprzyjacielem, jednakowoż wobec przeważającej liczby nieprzyjaciela znalazły się w trudnym położeniu. Poniatowski, jako wódz przezorny i doświadczony, poznał dokładnie, iż niepodobną rzeczą jest utrzymać się na pozycji pod Raszynem i obronić Warszawę. W nocy ustąpiły też wojska polskie z pod Raszyna, a dnia następnego po odbytej naradzie wojennej opuścił książę Józef z wojskiem Warszawę i oddał ją w ręce Austriaków. Ten krok wywołał

w mieście oburzenie, w opuszczeniu Raszyna i Warszawy zaczęli nieprzyjaciele księcia upatrywać zdradę i zaprzędanie narodu dawnym towarzyszom broni, okrzyki: zdrajca, sprzedawczyk obijały się wciąż o jego uszy.

Po opuszczeniu pól rasyńskich i Warszawy rozpoczął książę Józef pochód na Galicyę, by ją odbić Austriakom. Cała wyprawa na Galicyę udała się Poniatowskiemu znakomicie, wśród ciągłych utarczek i zwycięstw nad Austriakami zajął on w ciągu niespełna miesiąca Galicyę wschodnią, dotarł nawet do Krakowa i po ustąpieniu wojsk austriackich objął to miasto w swoje posiadanie. W całym pochodzie przez Galicyę witano i przyjmowano księcia Józefa wszędzie z zapalem jako bohatera narodowego; zwłaszcza wdzięczny Kraków zgłotował mu owacyjne przyjęcie, ucztom i zabawom na jego cześć nie było końca. Owocem tych ostatnich walk i zwycięstw wojsk polskich było, iż w pokoju w Schönbrunnie, zawartym w r. 1809. między Austrią a Napoleonem, musiała Austrija odstąpić Księstwu Warszawskiemu t. zw. Galicyę zachodnią wraz z Krakowem.

Nadszedł nareszcie rok 1812., rok pełen najpiękniejszych nadziei dla Polaków; Napoleon stanął znowu na ziemiach polskich, aby na czele »wielkiej armii narodów« wyruszyć na podbój Rosyi. Najlepszymi sprzymierzeńcami i porucznikami Napoleona w tej wojnie byli Polacy. Ks. Józef na czele 36-tysięcznej armii polskiej w całym tym pochodzie wielkiej armii w głąb Rosyi tworzył straż przednią i na tem stanowisku musiał ustawicznie utarczki staczać z cofającymi się Moskalami. Gwiazda powodzenia i potęgi Napoleona zaczęła gasnąć i chylić się szybko ku zachodowi. Napoleon, pokonany nie tyle przez ciągłe napaści i niepokojenie wojsk rosyjskich, ile raczej przez głód i zimno, musiał nakoniec wojskom swoim z pałacej się Moskwy nakazać odwrót. Książę Józef utracił w tym smutnym odrocie niemal wszystkich swoich żołnierzy i towarzyszy broni i przybył ciężko ranny do Warszawy.

Na wieść o tej klęsce Napoleona poczęła się cała Europa, Rosya, Austrija i Prusy gorączkowo przeciw niemu zbroić. Napoleon, myśląc teraz już tylko o obronie własnej, zaczął w r. 1813. gromadzić wojska swoje w okolicy Lipska. Kiedy wojska rosyjskie, spieszące do walki z Napoleonem, zaczęły się zbliżać do Warszawy, udał się Poniatowski wraz z całym rządem Księstwa Warszawskiego do Krakowa i tu w Krakowie stoczył ciężką walkę w duszy swojej co do dalszego postępowania. Sprawa Napoleona zdawała się być przegrana, jego potęga została złamana, wszyscy jego sprzymierzeńcy zaczęli go opuszczać — wszyscy, nawet najbliżsi przyjaciele księcia, zaczęli go też namawiać, aby opuścił Napoleona, bo od niego nie może się naród polski już więcej trwałej jakiejś korzyści spodziewać, i przyłączył się do Rosyi lub Austrii, bo tu będzie można jeszcze coś dla ojczyzny uzyskać. Książę Józef nie dał jednak takim namowom żadnego posłuchu i obrał to, co mu nakazał honor żołnierski; a ten honor nakazywał mu, aby pozostać nawet w nieszcześciu wiernym aż do ostatniej kropli krwi sztandarom Napoleona, którym niedawno jako wódz i żołnierz polski zaufał. Z wyteżeniem wszelkich sił zgromadził więc książę kilka tysięcy żołnierza i pośpieszył wśród wielu niebezpieczeństw przez Śląsk i Czechy do Saksonii, aby się tam z Napoleonem połączyć. Kroniki miasta Cieszyńska zaznaczają, iż książę Józef w swym pochodzie przez Śląsk zatrzymał się przez 6 tygodni w Cieszynie i zamieszkał w dawnym hotelu »pod brunatnym Jeleniem«. Na pamiątkę tego pobytu znajdowała się w dawnym gmachu tego hotelu tablica pamiątkowa, którą wszakże później usunięto. Na polach Lipska został Napoleon w trzydniowej morderczej »bitwie narodów« zupełnie pokonany. Książę Józef na czele swego oddziału dokonał tu cudów waleczności, przed wojskami Napoleona i przed nieprzyjacielem pokazał on, czego to żołnierz i wódz polski dokazać może. Przy odrocie w ostatnim dniu bitwy wojsk napoleońskich zaślaniał książę na czele oddziału swego tyłu tej armii i kiedy wskutek przedwczesnego wysadzenia mostu na rzece Elsterze został zupełnie odcięty od głównej armii, wtenczas otoczony przez szyki nieprzyjacielskie rzucił się książę Józef, zraniony i obficie krwią własną broczący, do rzeki Elstery. Tu przeszyty jeszcze raz kulą nieprzyja-

cielską, zesunął się z konia i zniknął pod powierzchnią wody. Tak umarł bohaterski książę Józef Poniatowski. Zwłoki jego, wydobyte kilka dni później przez rybaków z nurtów Elstery, pochowano najpierw w Warszawie, następnie w r. 1817. przewieziono je z honorami wojskowymi do Krakowa i złożono w grobach królewskich.

Książę Józef Poniatowski w życiu swoim to nie tylko ideał prawdziwego syna ojczyzny, ale przede wszystkim ideał prawdziwego żołnierza i wodza polskiego. W jego oczach rozpadła się ojczyzna w gruzy, ale on nie przestaje ani na chwilę w jej gwiazdę wierzyć, dla jej dobra i wolności pracować. Jako żołnierz i wódz polski pozostaje on mimo największych trudności, namów i pokus wiernym aż do końca obranym przez siebie sztandarom, w obronie tych sztandarów ginie on zdala od ojczyzny w nurtach obcej rzeki. I nam polskim mieszkańcom naszej śląskiej ziemi potrzeba tej wiary, męstwa i stałości księcia Józefa, bo my, jeżeli chcemy dalej pozostać wiernymi naszym ideałom polskim, narodowym, jeżeli chcemy pozostać dalej Polakami, musimy cierpieć ze strony naszych nieprzyjaciół niejedną trudność i prześladowanie i do dusz naszych zaczynają się nieraz wkradać brak wiary i zwątpienie. Zatem za wzorem księcia Józefa należy wytrwać na stanowisku!

Afera towarzystwa emigracyjnego „Canadian Pacific“.

Wielkie rozmiary, jakie przybrało w ostatnich czasach wychodźstwo do Kanady, zniewoliło rząd do zbadania przyczyn i rozważenia zarządzeń, jakimi by coraz większym nadużyciom w ruchu wychodźczym przeciwdziałać lub przynajmniej usunąć jego najszkodliwsze następstwa. Ponieważ istniało niebezpieczeństwo, że z powodu zwiększającej się emigracji siła zbrojna monarchii ucierpi, rząd już przed kilku miesiącami we wszystkich krajach wydał jak najdalej idące policyjne zarządzenia, zwłaszcza na granicy. Zarządzenia te miały ten skutek, że przytrzymano na rozmaitych punktach krzyżowych kolei setki obywateli do służby wojskowej z Austrii i Węgier, którzy nie mogli się wykazać papierami, względnie mieli tylko fałszywe lub wątpliwe dokumenta legitymacyjne; przytrzymanych odstawiono za naruszenie ustawy wojskowej do sądu. Ponieważ były oznaki, że chodzi o zakazane planowe werbowanie, zaczęto pilnie śledzić czynność tych osób, które zawodowo zajmują się pośrednictwem w transportowaniu podróżnych do krajów zamorskich, przyczem stwierdzono, że rzeczywiście, szczególnie na północnym wschodzie monarchii istniała daleko rozgałęziona, dobrze zorganizowana tajna propaganda dla transportu emigrantów w ogólności, zaś osób obowiązanych do służby wojskowej w szczególności. Dochodzenia, podjęte w Galicyi, wykazały tak jaskrawe, do Wiednia dochodzące machinacje, że sądy przystąpiły do aresztowania funkcjonariuszy towarzystwa »Canadian Pacific Railway«. Oprócz tej sądowej interwencji rząd wydał nakaz, by aż do dalszego zarządzenia całą czynność »Canadian Pacific« w Austrii zawiesić. Równocześnie przeprowadzono szczegółowe zbadanie gospodarki wszystkich innych w Austrii działających Towarzystw żeglugi parowej, zarówno biur centralnych, jak i agencji, oraz wszystkich biur podróży.

Dzienniki wiedeńskie stwierdzają, iż cesarz kazał sobie przedkładać codziennie dokładne raporty w sprawie »Canadian Pacific«. Koła informowane opowiadają, że cesarz był bardzo oburzony sprawą »Canadijanc Pacific« i kilkakrotnie miał powiedzieć, że nie rozumie, jak podobna oszukańcza działalność, która na lata całe osłabiła wojenną potęgę Austrii, mogła się tak długo bez przeszkody rozwijać. Cesarz z naciskiem podniósł, że winni muszą być surowo karani. Pewien starszy komisarz w ministerstwie handlu został zasuspendowany w toku śledztwa przeciw »Canadian Pacific«.

W sobotę odbyły się w Wiedniu i w innych miastach równocześnie rewizje we wszystkich biurach i agencjach emigracyjnych Towarzystwa »Canadian Pacific«.

Rewizje galicyjskich agencji wykazały, że w celu zwabienia emigrantów posługiwali się

odkąd jej kierownikiem szczyli się być p. Borkowski, chcielibyśmy tym razem zapoznać Szanownych czytelników bliżej z osobą tego jegomościa, który od samego początku osiedlenia się u nas ciągle wicherzy i sieje niezgodę, zakłócając spokój w naszej spokojnej wsi.

Że tak jest, dziwić się nie trzeba, gdy przypatrzemy się jego poprzedniej działalności w Goleszowie, gdzie wojował prawie ze wszystkimi tamtejszymi obywatelami, skutkiem czego stał się tam niemożliwy i musiał przenieść się na posadę kierownika jednoklasowej szkoły w Kisielowie. I tam poznano się wkrótce na jego zaletach charakteru. Zaraz na początku stracił u ludu tamtejszego wszelką powagę, tak że tylko jeden szafarz arcyks. i wolarze dochowali mu wiernie do ostatka przyjaźni, która mu zresztą była wcale na rękę. Oczekiwali też Kisielowianie z upragnieniem chwili, jakby pozbyć się czem prędzej tego jegomościa. Wszyscy wierzyli mocno z ufnością i stał się cud. Oto Dębowiec okazał się tak wspaniałomyślnym, że przygarnął do siebie p. Borkowskiego, wybierając go kierownikiem swej nowo wystawionej 3-klasowej szkoły, a biorąc tem samem na swoje barki ciężar, którego przedtem inni pozbyć się nie mogli. Chwalono i wystawiano go przed wybo-rem jako człowieka jedyne- i godnego do objęcia u nas posady kierownika. Dopiero po niewczasie wyszło na jaw, że sprytni Kisielowianie użyli tego figla, by tym sposobem pozbyć się go na zawsze. Czem garnek w młodości nawre, tem na starość trąci. P. Borkowski wybrany u nas jedynie większością wówczas ewangelicką, okazywał im początkowo coś z tego rodzaju wdzięczności, inną zaś stroną wicherzył przeciwko nim. Największą zaś nienawiścią pałał do znanego daleko i szeroko wraszczka. Obecnie zaś straciwszy wszelkie zaufanie, rzec można, co do jednego człowieka w gminie, przyłgął p. Borkowski ciałem i duszą do tego człowieka, którego, nawiasowo mówiąc, nie wahali się Kostkowianie zamknąć do «ula» gminnego, by tam ropuchom i szczerom wykladał swoje zbawienne nauki o raju ślązakowskim. Takich to ludzi chwytą się w ostateczności p. Borkowski, by może przy ich pomocy wybrnąć z bagna, w którym od pewnego czasu po kolana brodzi.

P. Borkowski, jak widać z ostatniej korespondencji, chcąc pozbyć się za wszelką cenę jeszcze w ciągu roku szkolnego p. Waszka, nie przebierał bynajmniej w środkach, byle tylko dopiąć swego celu. Chcąc wymusić niejako jego przeniesienie, oskarżył go przed Radą szkolną miejscową i c. k. Radą szkolną powiatową. Zwoływano w tym celu posiedzenia Rady szkolnej miejscowej, by tak naglącą dla p. Borkowskiego sprawę załatwić. Lecz omylił się p. Borkowski, bo zamiast niepomysłnej dla gminy i p. Waszka spodziewanej przez niego uchwały, dano p. Borkowskiemu do zrozumienia, że skargę jego, jako czysto osobistych i zupełnie bezpodstawnych, nie można jako takich traktować na posiedzeniu a nadto wyrażono mu jako nieodpowiedniemu kierownikowi zupełne votum nieufności. Do czego zdążył — to otrzymał. Ale p. Borkowski nie poprzestał na tem.

Gdy we wrześniu b. r. miało się odbyć posiedzenie Wydziału gminnego, agitował p. Borkowski zawzięcie cichaczem zwykle wieczorami, niepokojąc członków Wydziału gminnego, byle tylko pozyskał potrzebną dla siebie większość. Nie mając żadnej powagi w gminie, posługiwał się w agitacji obcą marką, osób bardziej niby wpływowych, a jego kreciej robocie przychylnych. W dzień posiedzenia wśliznął się do sali, by jeszcze dalej agitować, zaraz jednak pozbyto się natręta i nieproszonego gościa, pokazawszy mu drzwi.

Wszelkie jego zabiegi i machinacje celem pozyskania większości spełzły na niczem, bo wszystkie punkty porządku dziennego przeszły jednogłośnie. Szkoda więc trudów daremnych, bośmy się już dawno na twojej prawdomowności i na twojej nieskazitelności charakteru poznali. Na tem na razie poprzestajemy.

Jednego jeszcze nie możemy przemilczeć. Z okazji imienin cesarskich zjawił się na nabożeństwie kierownik Iskrzyczyna i z Kostkowic wraz z działywą szkolną. Brakowało tylko p. Borkowskiego. Nie widzieliśmy też ani jednego ucznia naszej szkoły na tem nabożeństwie. Winę tego ponosi jedynie p. Borkowski, który albo z nieznajomości albo też umyślnie z niechęci zignorował zupełnie tak ważny dzień państwotyczny.

Jesteśmy tego rodzaju ignorancją czy też uporem p. Borkowskiego do najwyższego stopnia oburzeni i domagamy się usilnie, by c. k. Rada szkolna powiatowa pouczyła p. Borkowskiego o jego najważniejszych obowiązkach.

My się na tego rodzaju wybryki p. Borkowskiego dłużej nie możemy i nie będziemy przypatrywali i zażądamy w odpowiednim czasie jego ukarania.

Przegląd polityczny.

AUSTRIA i WĘGRY. We wtorek, dnia 21. b. m. zwołany został parlament wiedeński. Izba zebrała się prawie w komplecie, lecz nastrój w Izbie przygnębiony w oczekiwaniu wybuchów opozycji, ba nawet obstrukcji. Jako pierwszy punkt obrad postawiono na programie dyskusję o t. zw. małym planie finansowym.

Po otwarciu posiedzenia prezydent Sylwester poświęcił wspomnienie zmarłym podczas przerwy w obradach posłom. Następnie wspominał o katastrofach okrętu «Volturno», w kopalni Cardiff i balonu Zeppelina.

Odczytano pismo, zawiadamiające o urlopie ministra skarbu Zaleskiego i objęciu zastępstwa przez szefa sekcji dra Engla, którego hr. Stürgkh przedstawił Izbie. Dr. Sylwester wyraził wśród żywych potakiwań Izby życzenie, aby minister skarbu Zaleski jak najrychlej wrócił do zdrowia.

Odczytano wpływy, wśród nich szereg interpelacji o nadużycia emigracyjne Tow. «Canadian Pacific».

Ukraiński poseł dr. Kost Lewicki wniósł usunięcie planu finansowego z porządku dziennego aż do czasu załatwienia galicyjskiej reformy wyborczej. Wniosek odrzucono i Izba przystąpiła do obrad nad podatkiem automobilowym. Przemawiali poseł Koffler, czeski poseł Kalina i ruski poseł ks. Folis, który wygłosił 3-godzinną mowę obstrukcyjną.

— Na początku środowego posiedzenia Izby posłów przedłożył kierownik ministerstwa skarbu, szef sekcji, Engel, budżet na pierwsze półrocze r. 1914 i zabrał głos do wygłoszenia expose. Projekt budżetu jest tak zwany budżetem przejściowym i obejmuje tylko pierwsze półrocze roku 1914. a mianowicie czas od 1. stycznia do 30. czerwca. Ta zmiana została wprowadzona dlatego, iż niebawem ma nastąpić w obu częściach państwa reforma kalendarzowa budżetu. Rok budżetowy będzie w przyszłości obejmować czas od 1. lipca jednego roku do 30. czerwca roku następnego. Obecnie stworzono porę przejściową między starym a nowym rokiem budżetowym, przeto został przedłożony Radzie państwa budżet na pierwsze półrocze r. 1914.

Budżet na pierwsze półrocze r. 1914. zawiera jako zapotrzebowanie 1,564.458.879 K, pokrycie 1,564.528.620 K, pozostaje więc nadwyżka 69.741 K.

PORTUGALIA. Z Portugalii nadchodzą wiadomości o wybuchu nowej wielkiej rewolucji, której celem jest przywrócenie rządów monarchicznych w kraju na korzyść zdeponowanego króla Manuela. W rzeczywistości rewolucyjnie nie ustawało nigdy w najnowszej z republik europejskich, której utworzenie nie było wynikiem głęboko w całym kraju odczuwanych pragnień wolnościowych, lecz dziełem szczupłej stosunkowo grupy ludzi, sprzymierzonych z niezadowoloną załogą floty wojennej i zdemoralizowanej armii, a stało się możliwym jedynie wobec zniechęcenia szerokich kół narodu nieudolnością rządów niedoświadczonych i lekkomyślnego króla Manuela. Dziennik «El Mundo» donosi z Lizbony, że w poniedziałek rano miał wybuchnąć nowy spisek monarchiczny, ale w ulicach pojawiły się tylko małe gromadki monarchistów, które pierzchły, gdy ukazała się policja. Agitatorzy próbowali przebrać w kilku punktach w pobliżu Lizbony połączenie telegraficzne i kolejowe, ale je natychmiast przywrócono. W Lizbonie uwięziono przeszło 100 osób. Niektóre z osób aresztowanych zajmują wybitne stanowiska społeczne. Także niektórzy oficerowie policji i agenci przyłączyli się do ruchu. Kilku uwięziono, jeden popełnił samobójstwo. Dziennik «Patria» donosi, że ruchem kierowały dwa komitety, wojskowy i cywilny. Bunt zacząć się miał od zamordowania ministrów i urzędników, poczem równocześnie miały rozpocząć akcje trzy kolumny. Ruchaw-

ka miała wybuchnąć równocześnie w Porto, Praga, Evora i Vianna.

SERBIA. Serbski Jenerał Bojuvić już we wtorek otrzymał polecenie wydania rozkazu, aby natychmiast rozpoczęto opróżnianie punktów strategicznych na terytorium albańskim. Jak słysząc, rozpoczął się wymarsz wojsk serbskich z Albanii. Wszystkie dzienniki wiedeńskie w artykułach wstępnych z wielkim zadowoleniem notują telegramy z Belgradu, stwierdzające, że zatarg między Serbią a Autryą uważać można za ostatecznie załatwiony. «Fremdenblatt» podkreśla, że krok Austro-Węgier miał charakter czysto pokojowy i że Serbia, spełniając życzenie Austrii, działała tylko we własnym interesie. Decyzja rządu w poważnych kołach politycznych serbskich powszechnie spotyka się z uznaniem; sądzą jednak, że ostatni krok Austrii niekorzystnie podziela na rokowania handlowo-polityczne. Rząd serbski upatruje w nim wielką nieżyczliwość ze strony Austrii. Koła opozycyjne zarzucają rządowi, że niepotrzebnie spowodował dyplomatyczne niepowodzenie Serbii.

MEKSYK. Z Meksyku donoszą, że ambasadorowie wszystkich mocarstw wspólnie zażądają od prezydenta meksykańskiego wytłumaczenia z powodu uwięzienia posłów do parlamentu meksykańskiego i naruszenia przez to konstytucji. W proklamacyi do ludności tłumaczy się Huerta, że kazał aresztować posłów, ponieważ sprzeciwiali się w parlamencie udzieleniu pożyczki, koniecznej jemu potrzebnej. Panuje przekonanie, że ten nowy gwałt prezydenta przyczyni się do wzrostu ruchu rewolucyjnego. Posłowie dotąd znajdują się w więzieniu i stawieni będą przed sąd.

Przypominamy

wszystkim Czytelnikom naszym, że Bractwo wydawnicze św. Józefa we Lwowie, ul. Skarbowska 23

przesyła znowu Członkom swoim za nadzwyczajnie niską wkładkę roczną, bo tylko 3 K, przeznaczone przez Zarząd Bractwa na rok 1913. książki:

1. «Miłość Jezusa i Maryi w tajemnicach Różańca św.», książka do rozważań i nabożeństwa, przesłanicie oprawna w płótno ze złotym odciskiem.
2. «Życie Pana N. Jezusa Chrystusa». Część druga. Dzieło to duże, bogato ilustrowane.
3. «Co prowadzi do szczęścia domowego?» nader praktyczne i wielce pouczające pogadanki i wskazówki dla życia rodzinnego najpewniejsze.
4. «Kalendarz św. Józefa na rok 1913», pełen zajmujących powieści, piękny z ładnym dodanym obrazkiem.

Ponadto każdy członek otrzymuje dyplom jako dowód przyjęcia do Bractwa.

Niechże więc Czytelnicy nasi nie zwlekają, a zaraz do Zarządu się zgłoszą, adresując wyraźnie:

Bractwo wydawnicze św. Józefa
LWÓW, Skarbowska 23.

Z Cieszyna i okolicy.

Na «Internat im. błog. Melchiora Grodzieckiego» złożyli: Składka zebrana przez p. Florjana Pohla, kierownika szkoły w Kostkowicach, na weselu p. Adolfa Ożany z p. Anną Pohlówną 15 K 50 h; p. Franciszek Pastucha i p. Józef Kula, słuchacze teologii w Widnawie, zamiast życzeń ślubnych Państwu Ożanom po 1 K; za widokówki (zebrane przez p. Jana Gałuszkę, dyrektora Banku cieszyńskiego kredytowego w Cieszynie) 70 h; nieprzyjęte przez Bank cieszyński kredytowy od prof. W. 1 K; p. Jan Gałuszka, właściciel realności i dyrektor Banku cieszyńskiego kredytowego w Cieszynie 5 K; p. Józef Janeczko w Szonychlu 5 K; składka parafialna w Zebrzydowicach i Markłowicach (na dzień św. Jadwigi) 41 K 56 h; ks. Józef Szymeczek, wikary w Jabłonkowie, zamiast życzeń ślubnych Państwu Bockom 2 K; składka zebrana przez p. Jana Nowaka, rolnika w Mostach, na weselu p. Andrzeja Kołdra z p. Ewą Morawiec w Hażlachu 7 K 70 h; p. Franciszek Bartecki, rolnik w Zarzeczcu 2 K. — Serdeczne dzięki za złożone ofiary! Prosimy o dalsze datki. — Wydział «Opieki».

«Dziedzictwo błog. Jana Sarkandra» donosi, iż wydaje kalendarz Dziedzictwa na r. 1914. własnym nakładem. Kalendarz, zawierający zajmujące powieści z życia ludu śląskiego, piękne i pouczające artykuły i ozdobiony pięknymi ilustracjami, wyjdzie z początkiem listopada b. r. Zwracamy uwagę, by się nasi czytelnicy wstrzymali na razie z zakupnem innych ka-

lendarzy. »Kalendarz Dziedzictwa«, bogaty w treść, przytem tani, bo egzemplarz będzie kosztował zaledwie 40 h, powinien się znaleźć w każdej chacie i w każdej rodzinie.

Budowa krematorium w Pietrzkowicach. Już od dłuższego czasu przedsiębiorcy z rewiru ostrawskiego noszą się z zamiarem wystawienia krematorium (zakładu dla palenia zwłok). Ponieważ rząd austriacki nie pozwala na krematoria, zwolennicy tego pogańskiego zwyczaju palenia zwłok starają się na pruskiej stronie o wybudowanie takiego krematorium. Ma ono powstać w Pietrzkowicach, sąsiadujących z Ostrawą. Zakupiono już miejsce za 6000 K. Budowa krematorium ma kosztować około 80 tysięcy koron. Pieniądzy dostarczy podobno jakiś bank morawsko-ostrawski.

Z Karwiny. (Wybór burmistrza.) Ostatnie wybory gminne, które wypadły zupełnie według z góry ułożonego przez rządzących planu, zostały przez Wydział krajowy zatwierdzone. Dnia 20. b. m. odbył się wybór burmistrza, którym został znów p. Staniek. Wiceburmistrzem (lepiej powiedziawszy burmistrzem) i pierwszym radcą został wybrany p. Proskowetz, radcami pp.: Jan Gwuzdz, Hugo Königsberger, Gustaw Hertel, Fr. Baselides i Henryk Szwab.

— (Zderzenie się lokomotyw.) W niedzielę rano na torze kolei koszycko-bogumińskiej w pobliżu dworca zderzyły się trzy lokomotywy. Zderzenie było gwałtowne. Ciężko pokaleczony został palacz Jan Wontroba, którego stan jest poważny, i przesuwacz Fr. Babrajczyk. Obydwóch przewieziono do szpitala w Cieszynie. Lokomotywy są rozbite. Szkoda wynosi kilka tysięcy koron.

Z Krasnej (koło Cieszyna). W niedzielę, d. 19. b. m. odbyła się w naszym kościółku rocznica poświęcenia kościoła. Nabożeństwo uroczyste odprawił ks. Buzek z Cieszyna. Przy mszy św. przygrywała miejscowa kapela (Kuczerowie i Roicy), za co im obywatele serdeczne dzięki składają. Na organach grał kierownik szkoły z Lesznej p. Francuz. Z powodu sprzyjającej pogody zebrało się w odświętnie przystrojonym i rześkim oświetlonym kościółku bardzo dużo uczestników podniosłej uroczystości. Wszystkim ofiarodawcom i dobrodziejom naszego kościółka składamy serdeczne »Bóg zapłać!« — Komitet kościelny.

Z Polskiej Lutyni. (Zyd-polityk.) Natura obdarza ludzi różnymi zdolnościami. Jednym nie szczędzi talentu, innym znów go w skromnej ilości udziela. Tych nazywamy głupcami, albo lepiej niedołęgami. Pytać się z pewnością będziecie, do jakich będzie należał żydek Grauer z Niem. Lutyni? Nie trudno zgadnąć! Nad jego mądrością zastanawiało się już dużo ludzi u nas, a jak słyszeliśmy, akademia umiejętności w Berlinie chce mu nadać tytuł »filozofa nowoczesnego«. I nie zawiedzie się na nim, bo już na drogach zaczyna swoją filozofię głosić. Brakło mu słuchaczy w Niem. Lutyni, a więc jechał do Polsko-Lutyniaków, wracających z pogrzebu z Niem. Lutyni. Tak zaczyna on swoje arcymądre przemówienie, zwracając się do kobiety: »Babko, a kany posyłacie chłopca do szkoły?« — »Do gimnazjum realnego w Orłowej,« brzmiała odpowiedź. »No, bójcie się Boga, dyć się tam nic nie nauczy. Poszlijcie go raczej do niemieckiej szkoły, a będzie z niego coś. Gdy przyjdzie ku wojsku, będzie z niego »fira«.« »No a wy chłopku, kany posyłacie chłopca?« — pyta dalej. — »Do szkoły w Polskiej Lutyni.« — »No toć ni macie rozumu, go tam posyłać, dyć tam rektorzy po niemiecku nie uczą. Poszlijcie go przeca do niemieckiej szkoły, a uwidzicie, że będzie lepsze postępy robił.« Nie powiodło mu się jednak. Skoro tylko pojeździł owego mędrca, śmiali się z jego filozofii i orzekli, że wyrwał się »jak Filip z konopio«. Rozumiemy już cel niemieckiej kuźni. Ma ona dostarczać armii austriackiej »firów«. Nic więc dziwnego, że Sejm krajowy daje na niem. szkołę w Lutyni subwencję 6000 K. Jednak za późno chwycano się tej metody. Ludność nasza wie i widzi, że i bez niemieckiej szkoły prawie każdy z naszych młodzieńców zostawał »fira«; a ich synowie po ukończeniu gimnazjum realnego będą oficera-mi. My zaś radzimy »szaremu«, żeby lepiej pilnował szarej (wódki), by nie wietrzała, bo gdy się ludność pozna na jego filozofii, przestanie mu składać wizyty. — J e d e n z o b e c n y c h.

Z Polskiej Ostrawy. (Samobójstwo chłopca.) W straszliwy sposób odebrał so-

bie tu życie 17-letni uczeń rzeźnicki Adam Sulczewski. W obawie przed karą zadał sobie kilka pchnięć nożem w okolicę serca i wskutek upływu krwi skończył.

Z Rychwałdu. Dzięki zabiegom miejscowego proboszcza ks. Ferd. Niemca i komitetu konkurencyjnego dokonano w Rychwałdzie gruntownego odnowienia kościoła. Uwieńczeniem tych zabiegów było uroczyste poświęcenie organów w niedzielę, 12. b. m., dokonane przez ks. dziekana Dudka, prob. z Bogumina-miasta, w asyście ks. aktuaryusza Ferd. Jeżka z Bogumina-dworca. Podniosłe kazanie okolicznościowe wygłosił rodak tutejszy, ks. Robert Ożana, wikary w Dzieńmorowicach. Do podniesienia tej rzadkiej uroczystości przyczynił się miejscowy chór mieszany pod batutą p. Siwka, nauczyciela w Rychwałdzie i zaszczytnie już znany w powiecie frysztackim kwartet męski, złożony z pp. Kłaptocza, Siwka And., Raszyka i Siwka Karola. W uroczystości wziął udział starosta frysztacki p. Jaks-Bobowski i bardzo licznie zgromadzeni parafianie.

Ze Skoczowa. Na własny dom »Czytelnia katolickiej« w Skoczowie złożyli: ks. arcybisk. Józef Teodorowicz we Lwowie 10 K; ks. biskup Józef Pelczar w Przemyślu 10 K; ks. prałat Stanisław Walczyński z Tarnowa 25 K; dr. Jakób Darocha w Strumieniu 20 K; Paweł Wystych 4 K. Stokrotne »Bóg zapłać« wszystkim zacnym ofiarodawcom! O dalsze datki uprasza komitet budowy własnego domu.

KURS KATECHETYCZNY.

Po kilkuletniej przerwie odbędzie się w Krakowie od 11.—14. listopada 1913 kurs katechetyczny, który powinien zgromadzić i ze Śląska liczny zastęp duchowieństwa. Program bardzo obfity i zajmujący.

Porządek dzienny kursu katechetycznego w Krakowie w dniach od 11. do 14. listopada b. r.

W poniedziałek, 10. listopada, o godz. 7. wieczór:
ZEBRANIE TOWARZYSKIE w sali saskiej.

11. listopada, wtorek. — Z rana:

- O godz. 8. Msza św. w kościele św. Anny (którą odprawi Najprzew. Książe-Biskup Sapieha);
- O godz. 9½. Zagajenie. Wybór prezydium, następnie referat: »Pogląd krytyczny na dzisiejsze wychowanie«. Ks. Antoni Kwolek z Jasła.

południu:

- O godz. 3. »Nauka katechizmu w I. i II. klasie szkół średnich«. Ks. Alojzy Nalepa z Bochni.
- O godz. 4½. »Nauka dogmatyki w szkołach średnich«. Ks. Dr. Bartłomiej Szulc ze Lwowa.

12. listopada, środa:

- O godz. 8. Lekcje praktyczne: 1) gimn. św. Anny; 2) gimnazjum IV.; 3) II. szkoła realna.
- O godz. 9½. »Nauka etyki w szkołach średnich«. Ks. Dr. Ratuszny ze Lwowa.
- O godz. 11. »Nauka historii Kościoła w szkołach średnich«. Ks. Jakób Krysa T. J. z Chyrowa.

Po południu:

- O godz. 3. »Rozbudzenie życia religijnego wśród młodzieży«. Ks. Józef Watorek z Tarnowa.
- O godz. 4½. »Lektura dla młodzieży«. Prof. Walczak Franciszek ze Lwowa.
- O godz. 6. »Zwalczanie alkoholizmu wśród młodzieży szkolnej«. Ks. Dr. Jan Ciemiński ze Lwowa.

13. listopada, czwartek:

- O godz. 8. Lekcje praktyczne: 1) Szkoła ćwiczeń c. k. Seminarium żeńsk. Podwale 6; 2) Szkoła wydziałowa męska przy ul. Smoleńskiej; 3) Szkoła gosp. im. św. Barbary, ul. Szulskiego 2.
- O godz. 9½. Plany nauki religii w szkołach ludowych (gosp. i wydział.) z uwzględnieniem wzajemnego stosunku biblii i katechizmu przez wszystkie lata nauki. Ks. Marcelli Ślepicki, kanonik katedr. krak.
- O godz. 11. »Forma naprowadzająca i edygetyczna w katechezie«. Ks. Z. Bielawski ze Lwowa.

Po południu:

- O godz. 3. »Nauka religii w szkole jednoklasowej«. Ks. Józef Koterbski, proboszcz w Kamionce W.
- O godz. 4½. »Nauka religii w szkole dopełniającej i wieczorowej«. Ks. J. Kaliciński z Tarnowa.
- O godz. 7. Wspólna kolacja w sali saskiej.

14. listopada, piątek:

- O godz. 8. »Zawodowe wykształcenie katechetów«. Ks. Jan Masny z Krakowa.
- O godz. 9½. »Stan nauki religii w Królestwie Polskim«. Ks. Włodzimierz Jasicki z Kalisza.
- O godz. 11. »Stan nauki religii w Poznańskim«.

Po południu:

- O godz. 3. »Skauting«. Dł. Herman Mojmir z Krakowa.
- O godz. 4½. »Rodzina a wychowanie«. Prof. Radca A. Maranowski z Krakowa.

Wszystkie posiedzenia odbywać się będą w sali Towarzystwa Wzaj. Ubezp., ul. Basztowa l. 8. Po każdym referacie dyskusja. W czasie kursu będzie urządzona wystawa środków naukowych.

Komitet uprasza P. T. Duchowieństwo o jak najliczniejszy udział w obradach kursu. Osobne zaproszenia nie

będą rozsyłane. O karty uczestnictwa (6 kor.) i mieszkania należy się zczasem zgłaszać pod adresem: Ks. Dr. Szymon Hanuszek, Kraków, Karmelicka 41.

Rozmaitości.

»Strach chłopski« w Styryi. Pisma wiedeńskie zamieszczają od dłuższego czasu szczegóły o »strachu chłopskim«, jaki daje się we znaki wieśniakom styryjskim w okolicy Stubalpe. Jest to jakiś zwierz drapieżny, który nocami napada na obory i pożera owce, cielęta, a nawet rzuca się na krowy. — Obecnie niektóre pisma podają, że owym »strachem chłopskim« są zwyczajne duże psy domowe, które opuszczają w nocy swoje legowiska i wychodzą na żer. W okolicy Trofaiach zabito takie dwa psy, które pożarły 13 owiec. — Za owym »strachem chłopskim« urządzali zawodowi myśliwi napróżno kilka wypraw.

Jakby wymienionym zdaje się sobie każdy, który pierwsi z bojaźnią śledził za środkiem przeczyszczającym, a od czasu użycia Saxlehnera »Hunyady János«, która przyjemnie, szybko i skutecznie działa, znalazł tę tak upragnioną ulgę w cierpieniach. Ze zdrowiem ciała idzie ręka w rękę również i duchowa świeżość i ruchliwość, a ból głowy, zły humor, żółciowe wybuchy gniewu, które już tyle złego spowodowały, są raz na zawsze usunięte. Zatwardzenie powinno i musi być leczonym. We własnym interesie zatem należy w wypadkach, gdzie okazuje się skłonność do zwyczajnej obstypacji, — a kto w dzisiejszych czasach przy siedzącym trybie życia nie posiada tej skłonności? — pamiętać o użyciu gorzkiej wody »Hunyady János«.



Rudolf Bialek „pod Modrą“

placi za 100 kg zboża:

żyto (reż) K 16—17
pszenica K 20—22
(podług jakości).

Owies — podług targowej ceny.

Juliusz Meinl
Import Kawy.



Filiatka:

Cieszyn, ul. Stefanii 13.

Według oświadczeń lekarskich przy reumatyzmie, goście i nerwalgii okazuje się jako środek szybko uśmierczający ból, wciągający nabrzmieniałości i przywracający ruchliwość stawów, Contrheuman z apteki B. Fragnera, Praga. Patrz inserat!

W każdym wieku można z najlepszym skutkiem używać przy kurczowym kaszlu Thymomel Scillae, który ma przyjemny smak. Prawie w każdej aptece do nabycia po K 2,20, jednak ściśle trzeba baczyć na nazwę Thymomel Scillae.

Przy nadzwyczajnem tworzeniu się kwasów, które zostają wywołane przy spożyciu pewnych środków spożywczych, powstają często bolesne cierpienia żołądkowe. Do ich usunięcia nadaje się używanie żołądkowego balsamu Dra Rosy z apteki B. Fragnera, c. k. dostawcy nadwornego w Pradze. Można otrzymać w tutejszych aptekach. — Patrz inserat!

Ogłoszenia.

Związek katol. młodzieży robotniczej w Cieszynie urządza w niedzielę, dnia 26. b. m. w sali »Dziedziectwa« na Starym Targu wieczorek humorystyczny, na którym wygłoszone zostaną monologu. Po wieczorku zabawa towarzyska. Początek o godzinie 6. wieczorem. O jak najliczniejsze przybycie prosi Wydział.

Z Mistrzowic. Za staraniem miejscowego komitetu odbędzie się w niedzielę, dnia 26. b. m. o godz. 7½ wieczorem w gospodzie pani Kotajnej w Koniakowie przedstawienie amatorskie, na którym odegra młodzież dolnośląska obrazek ludowy p. t. »Sąsiedzi«. Oprócz tego wchodzi w skład programu chóry mieszane i deklamacje. Upraszamy Szan. Obywateli z miejsca i okolicy o jak najliczniejszy udział.

Z konikiem mydło liliowe

firmy Bergmann & Co., Děčín n. Ł.

jest nadal, jak przedtem, niedoścignione co do skuteczności przeciw piegom, jako też niezbędne do rozsądnego pielęgnowania skóry i piękności, co potwierdzają niezliczne codziennie nadchodzące pisma z uznaniem. Po 80 h na składzie we wszystkich aptekach, drogueryach, zakładach fryzjerskich i t. d. Tak samo okazuje się cudownym Bergmanna krem liliowy »Majnera« do utrzymania rąk pań delikatnymi. W tubkach po 70 h wszędzie na składzie.

Ucznia

z porządnej rodziny przyjmie zaraz do nauki JERZY BLAHUT, majster tokarski w Cieszynie, ulica Szrotarska nr. 21.

BUDYNEK

w Czechowicach, nowo wymurowany, przy drodze, dobrze frekwentowanej, oddalony od dworca kolejowego Dziedzice 15 minut, jest z wolnej ręki do sprzedania. — Bliższej wiadomości udzieli FR. BORGIEL, budowniczy w Czechowicach.

Tow. oszczędności i zaliczek

— w CIESZYNIE —

stowarzyszenie zarejestr. z nieograniczoną poręką (w »Domu Narodowym«, w Ryńku na I. piętrze) z filiami: w Jabłonkowie, we Frysztacie, w Boguminie, w Skoczowie, w Dąbrowie i w Łazach przyjmuje od członków i nieczłonków

wkładki na oszczędność

do oprocentowania i płaci od nich

$4\frac{1}{2}\frac{0}{10}$

rocznie, od dnia następnego po wpłacie aż do dnia poprzedzającego wypłatę, a jak dotąd, samo za wkładkujących opłaca podatek rentowy. Kapitalizacja półroczna. Pożyczki daje Towarzystwo na umiarkowany procent. Eskontuje weksle swych członków, udziela kredytu na podkład faktur i otwartych rachunków książkowych, wydaje skarbonki domowe.

Godziny kancelaryjne codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, od godz. 8. do 12. przed południem i od godz. 2. do 4. po południu.

W Dąbrowie i w Łazach biura filialne urzędują tylko w poniedziałki, środy i piątki od godziny 4. po południu.

ZARZĄD

Towarzystwa oszczędności i zaliczek w Cieszynie, stow. zarejestrowanego z nieograniczoną poręką.

I. Domański. A. Teper. H. Filasiewicz.

Największy wynalazek



tego stulecia jest zegarek kieszonkowy »Konkurencja« z prawdziwym mechanizmem szwajcarskim, 30 godzin idący, cyferblat emaliowy, w pięknej, masywnej i grawerowanej kopercie, z 10-letnią gwarancją K 3,90, 3 sztuki K 10,50. Jeżeli się nie spodoba, zwracam pieniądze. Na żądanie wysyłam darmo i oplatnie ilustr. katalog zegarków, wyrobów jubilerskich części składowych zegarków, wszelkiego rodzaju narzędzi i instrumentów muzycznych i towarów galanteryjnych.

F. PAMM, KRAKÓW, ul. Zielona 3—132.

Realność

z wolnej ręki do sprzedania. Budynek kryty twardym materiałem, trzy pokoje, dwie kuchnie, chlew na 4 krowy i chlewki. Przy budynku 2 mierzycie ogrodów i 3 mierzycie olszyny z kamieńcem; piasek i szuter można wywozić. Do tego 30 mierzyc ornej ziemi i łąk, 20 minut od dworca kolejowego. Cena niska. Wiadomości udzieli p. Dlouha, sklep w Baszce przy Frydku.

Mechaniczna pończoszarnia Leopolda Scholtisa

CIESZYN, SASKA KĘPA 22.

Najtańsze, bezpośrednie źródło zakupu towarów pończoszarskich i trykotowych.

Własny wyrób!

Nadrobienie pończoch od 40 halerzy w górę.

DRUKARNIA DZIEDZICTWA BŁ. JANA SARKANDRA

Plac Teatralny 8 CIESZYN Plac Teatralny 8

poleca się do wykonania

wszelkich robót w zakres drukarstwa wchodzących, jako to: gazet, broszur, kalendarzy, statutów i wszelkiego rodzaju druków dla urzędów gminnych i parafialnych.

DOBOROWE DRZEWIA i krzewy owocowe

nabywać można po cenach bardzo przystępnych w zakładzie sadowniczym

„GLINKA“

subwencyonowanym przez c. k. rząd i kraj.

Adres: Zakład sadowniczy »GLINKA« w Prądniku Czerwonym, poczta w miejscu.

Cenniki darmo i oplatnie.

18.000

podziękowań od wdzięcznych uzdrowionych

Światową sławę

uzyskał w krótkim czasie

znany i wychwalany powszechnie środek do nacierania pod nazwą

ICHTOMENTOL

który setkom tysięcy cierpiącym przywrócił zdrowie i dziś jest prawie u każdego ulubionym środkiem domowym, który jak najbardziej zastarzałe i uporczywe wypadki:

Reumatyzmu, Gościa, Nerwoboli, Bolu głowy lub zębów, Kłucia w boku, Spuchlizny, Zapalenia stawów i tym podobne dolegliwości, usuwa bezpowrotnie w jak najkrótszym czasie, nawet w tych wypadkach, w których inne środki nie pomogły.

SKUTEK NADZWYCZAJNY.

Działanie szybkie i pewne.

Jedyna główna fabryka i wysyłka prawdziwego Ichtomentolu: Laboratorium chemiczne aptekarza

SZYMONA EDELMANA

w SAMBORZE, Rynek nr. 30-4.

Pocztą wysyła się franko (z opłaconą pocztą) 5 flaszek za 6 K, 10 flaszek franko za 10 K. — 25 flaszek franko za 23 K.

UWAGA:

Uprasza się żądać tylko Ichtomentolu w plombowanym opakowaniu i zamawiać Ichtomentol li tylko ze Sambora, dokąd fabryka przeniesioną została.

Gospoście góral! Jeżeli gdzieś pokaze się coś dobrego dla gospodarstwa domowego, coś taniego, coś celowego, jakieś ulepszenie, to można być pewnym, że świat gospodyń bardzo prędko sobie to przyswoi. Tak się ma sprawa z gotowaniem legumin przy pomocy Oetkera (Dr. Oetkera proszek do pieczenia, cukier wanilinowy, proszek pudyngowy etc.); w bardzo krótkim czasie znalazło się miliony zwolenniczek i wskutek swej doskonałości środek ten jeszcze wciąż zyskuje dalsze koła. Dra Oetkera preparaty są wszędzie w zapasie z gratysowem książeczkami receptowem. Można je dostać i wprost, za darmo i oplatnie od Dr. Oetkera w Baden-Wiedeu.

Należy zwać na to, by dostać prawdziwe fabrykaty Dra Oetkera.

Otwarcie interesu.

Pozwalam sobie donieść uprzejmie Szanownej P. T. Publiczności, że z dniem 1. października 1913 otworzę w Cieszynie, na Starym Targu (ul. Niemiecka)

handel towarów korzennych i kolonialnych

Mam na składzie polskie likiery, wyborny chleb żytni z parowej piekarni braci Strnad w Świniowie (Schönbrunn), jak również za gwarancją czystą mąkę lnianą w workach po 50 kg po cenie K 12,— za worek. Zapewniając rzetelną i szybką obsługę, polecam się łaskawym względem i proszę o liczne odwiedzanie.

SAMUEL GELLER,
kupiec w Cieszynie.

Pompy żelazne, Rurki do wodociągów, Cement, Trawersy, Papier ogniotrwały, Piece irlandzkie Musgravesa trwało palne, Szparherty, Derki na konie, Wagi decymalne, wszelkie artykuły do wypraw weselnych, Młynki kamienne do mlecia zboża, Kasy żelazne ogniotrwałe, Krzyże grobowe z postumentami

poleca po cenach najtańszych

ADAM KOŁODZIEJCZYK

plac Demla, w CIESZYNIE, wielkie podsienie, gdzie także Agencja główna Towarzystwa ubezpieczeń »Riunione Adriatica« od ognia, na życie, od niebezpiecznych wypadków i t. d.

Proszę, zapytajcie się Waszego lekarza!

THYMOMEL SCILLAE

(marka słowna ochr.) Rozpuszcza flegmę, pomaga przy wydzielaniu płwocin, wpływa kojąco przy lek-
kim kaszlu i kokukszu, chroni przed wszelkimi chorobami or-
ganów oddechowych, usuwa cier-
pienia przy oddechu i ma je-
dnak wartość zarówno dla dzie-
ci, jak i dla dorosłych. Przez le-
karskie powagi zbadany i polecony.
Ma przyjemny smak.

1 flaszka 2 K 20 h. Pocztą zapo-
przedniem nadesłaniem 2 K 90 h
wysła się franko 1 flaszka, za
7 K 3 flaszki, za 20 K 10 flaszek.
Nie dajcie sobie nigdy wciśnąć
innych środków!

Wyrób i główny skład
w aptece B. Fragnera

c. k. dostawcy nadwornego
PRAGA-III., nr. 203.
W Cieszynie w nast. aptekach: Ed.
Raschka, Dr. Zaar, Karol Turek.

BACZ-
NOŚĆ na
nazwę pre-
paratu!



BACZ-
NOŚĆ na
tę markę
ochronną!

Otworzyłem sklep w ulicy Zamkowej w Skoczowie
z wszelkiego rodzaju trumnami i wszystkimi
przyborami pogrzebowymi

w cenie umiarkowanej. Mam także na składzie wy-
bór obuwia ręcznej roboty najlepszej jakości, po cenie
bardzo przystępnej. Zapewniam rzetelną obsługę.

Proszę o jak najlichniesze odwiedzanie mojego in-
teresu.

Z poważaniem
Franciszek Przybyłka,
Zakład pogrzebowy »Pietak« w Skoczowie.

KAROL TOMASZEK w Skoczowie

poleca P. T. gospodarzom i gospodyniom swój
własny wyrób prostu i kamgaru, wielki skład
żywołków, sznurków, chustek, fartuchów,
odzieżówek i wszystkich przyborów potrze-
bnych przy weselach i pogrzebach po najniż-
szych cenach i zapewnia rzetelną obsługę.

Najlepsze czeskie źródło!



TANIE PIERZE

1 kg. szarego, dobrego, dartego
2 Kr., lepszego 2 Kr. 40 h, najl.
nawpół białego 2 Kr. 80 h, białego
4 Kr., białego pułowego 5 Kr. 10 h,
1 kg. najl. śnieżno białego dartego
6 Kr. 40 h, 8 Kr., 1 kg. szarego pu-
łohu 6 Kr., 7 Kr., białego dobrego
10 Kr., najl. pułohu brzoźnego 12 Kr.,
Przy odbiorze 5 Kg. franko.

Gotowa pościel

z grubonicianego czerwonego, niebieskiego, białego lub złotego
inletu (Nankling), 1 pierzyna 180 cm. dług. 120 cm. szer. z 2-ma
poduszkami każda 80 cm. dług. 60 cm. szer. napełnione nowem
szarem bardzo trwałym pułohem 16 Kr., półpułohem 20 Kr.,
pułohem 24 Kr., pojedyncze pierzyny 10 Kr., 12 Kr., 14 Kr., 16 Kr.,
poduszki 3 Kr., 3 Kr. 50 h, 4 Kr., pierzyna 200 cm. dług. 140 cm.
szer. 13 Kr., 14 Kr. 70 h, 17 Kr. 80 h, 21 Kr., poduszki 90 cm. dług.
70 cm. szer. 4 Kr. 50 h, 5 Kr. 20 h, 5 Kr. 70 h, Poduszki z mocne-
go gradłu w paski 180 cm. dług. 116 cm. szer. 12 Kr. 80 h, 14 Kr.
80 h. Wysyłki za zaliczką od 12 Kr. wysyłane są opłatnie. Zamla-
na dozwolona, za nienadające się zwrot pieniędzy.

S. Benisch w Deschenitz Nr. 857 (Czechy).
Bogato ilustrowany cennik darmo i opłatnie.

Przy większych zamówieniach znacznie taniej.



Thierry'ego balsam

Jedynie prawdziwy. Wypróbowany przy
wszystkich chorobach organów oddech-
owych, kaszlu, płwocinie, chrypcie, katarze
gardła, bólach piersiowych, zaflegmieniu,
przy braku apetytu, złym trawieniu, chole-
rycznych boleściach, kurczach i żółdka
i t. p. Zewnętrznie przy wszystkich choro-
bach ust, przy bólach zębów, jako woda
do ust, przy oparzeniach, wyrzutach i t. d.

Thierry'ego maść centyfoliowa

wypróbowana przy choćby jak najbardziej
zastarzanych, ranach i wrzodach rakowa-
tych, zapaleniach, abscesach, karbunkach,
usuwa wszelkie obce ciała i najczęstiej
czyni niepotrzebnymi bolesne operacje
2 puszk 3 K 60 h.

Apteka pod Aniołem Stróżem

A. Thierry'ego w Pregrada obok Rohitsch.

Można otrzymać prawie w wszystkich
aptekach, hurtownie w drogeriach.

Wszystkie gatunki proszków do pola,
papier na dach,
lakier na dach,
cement
najlepszy i najtańszy, u BIAŁKA pod »Modrą«
w Cieszynie.



Paweł Chmiel

w Nierodzimiu, p. Skoczów

poleca P. T. Publiczności swój

skład mebli

w różnych gatunkach od najprostszych do
najgustowniejszych

po najtańszych cenach.

KAROL WOJNAR

poleca Szanownej Publiczności z Cieszyna i okolicy
swą

restaurację

w domu »Dziedziectwa« na Starym Targu
w CIESZYNIE.

Dobra i tania kuchnia. Doskonałe piwo karwiń-
skie. Wyborne wina austriackie i inne. Bilard.
Dogodne położenie, zwłaszcza dla Szan. gości ze
wsi w dni targowe. Szybka i rzetelna obsługa.

Dobry żołądek
może
wszystko znieść!

Wypróbowanym
środkiem domow.,
starannie przyrzą-
dzonym z najwy-
szukańszych i naj-
lepszych skutecz-
nych leków, po-
budzającym apetyt,
przyspieszającym

trawienie i łagodnie odprowadzającym,
który usmierza i usuwa znane skutki nie-
umiarowania, błędnej diety, zazię-
bienia, siedzącego sposobu życia i do-
kuczli. obstrukcji, n. p. zgagi, wzdę-
cia, nadmierne tworzenia się ga-
zów i ból kurczowe, jest

żołądkowy BALSAM DR. ROSY.

Główny skład: Apteka
B. FRAGNERA, c. k. dostawcy
nadwornego
„pod czarnym orłem“, Praga, Kleinselle 203,
róg ul. Neruda. Codzienna wysyłka pocztowa.

1 oła flaszka 2 K, pół flaszki 1 K.
Pocztą za poprzedn. nadesłaniem K 1:50
wysła się małą flaszka, za K 2:80 wielką
flaszka, za K 4:70 2 w. flaszki, za K 8:—
4 w. flaszki, za K 22:— 14 wielk. flaszek
franko do wszystkich stacyi Austro-Węgier.

Składy w aptekach Austro-Węgier.

W CIESZYNIE: Edw. Raschka, Dr. K. Zaar,
Karol Turek.

OSTRZEŻENIE! Wszystkie części opakowa-
nia mają prawnie za-
sitżoną markę ochronną!



Moczenie pościeli

Ochrona natychmiastowa! Podać
wiek i piec. Informacje zadarmo.
Gg. Pfalter, Nürnberg S 297 (Bay.)

Pozwalam sobie donieść Szanownym Czytelnikom,
że z dniem 25. sierpnia b. r. zacząłem wyrabiać

Pastę na obuwiu

z marką ochronną

„Wieży piastowskiej“

z tą doskonałością, że mogę śmiało ręczyć, iż co do do-
broci przewyższa znacznie wyroby zagraniczne, zwa-
szczą naszych wrogów. Mam nadzieję, że Szan. Czytel-
nicy zrozumiały to i będą żądali w sklepach tylko wyrobu
swojskiego, t. j. PASTY »WIEŻY PIASTOWSKIEJ«.

Upraszam przeto o łaskawe poparcie mego wyrobu
i kreślę się z szacunkiem

FRANCISZEK MIODOŃSKI, Cieszyn.

Z radością powita

każdy, co cierpi na
gościec, reumatyzm
lub ischias (postrzał)

zalecany przez
wiele lekarsk.
powag

CONTRHEUMAN.

Służy do szybszego uspokojenia i
ukojenia bólei, do wciągania na-
brzmiałości i przywrócenia ruchli-
wości stawów i usuwania uczucia
swędzenia i działa zdumiewająco
skutecznie przy nacieraniu, maso-
waniu lub przy okładach i t. d.

1 tuba i 1 kor.

Wyrób i główny skład
w aptece B. FRAGNERA

c. k. dostawcy nadw., PRAGA-III. nr. 203.

Przy poprzednim nadesłaniu

K 1:50 wysła się franko 1 tubę

„ 5:— „ „ „ 5 tub

„ 9:— „ „ „ 10 „

Baczność na nazwę preparatu i wytwórcy!

Składy w aptekach.

W CIESZYNIE: Edw. Raschka, Dr. K. Zaar, Karol Turek.

8 dni na próbę

wysłał każdemu na 8 dni za-
miany lub pieniądze z powio-
tem, za pobraniem:

Amer. zegarek niki. K 2,80

Roskopi zegarek pat. K 3,—

Amer. zegarek goldin K 3,50

Roskopi kolejący K 4,—

Roskopi z 2 płaszcz. K 4,50

Płaski zegar. miejski K 5,—

Srebrny imit. z 2 pl. K 6,—

14-ka. złoty zegarek K 18,—

Oryg. zegar. »Omega« K 20,—

Konkur. budzik niki. K 2,—

20 cm wysoki K 2,—

Marka »Junghans« K 3,—

Radium - płyta świec. K 4,—

Radium 2 dzwonki K 5,—

Radium 4 dzwonki K 6,—

Radium z muzyką K 8,—

Zegar wahadł., 75 cm K 8,—

» wieżowe bicie K 10,—

Zegar wahadł. z grając. budzikiem i przyrzą-
dem do bicia K 14,—

Zegar okrągły z budzikiem K 6,—

3 lata piśm. gwarancja. — Wysyłka za pobraniem.

Max Böhnelt,

Wiedeń, IV., Margarethenstraße 27/598.

Oryginalny cennik fabryczny gratis.

Bank Cieszyński Kredytowy

w Cieszynie



Czeki pocztowe
na żądanie.



Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką
w domu »Dziedziectwa« na Starym Targu nr. 4

udziela pożyczek na hipotekę i weksle na umiarkowany procent i przyjmuje

wkładowi na oszczędność

i płaci od nich

4 1/2%

od dnia następnego po wpłacie.



Czeki pocztowe
na żądanie.



GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Cena z przesyłką pocztową:
całorocznie 7 K — h
półrocznie 3 „ 50 „
kwartalnie 1 „ 75 „
Bez przesyłki pocztowej:
całorocznie 6 K — h
półrocznie 3 „ — „
kwartalnie 1 „ 50 „

Numer pojedynczy ma na składzie w Cieszynie: Drukarnia »Dziedzictwa«, plac Teatralny 8; księgarnia »Stella« przy ulicy Stefani (Głębokiej); Rudolf Bialek, kupiec »pod Modrą«; w Boguminie (dwo- rzec): Otto Müller; w Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru; w Orłowej: u Rudolfa Hallara, księgarza, w głów- nym składzie i we filii obok klasztoru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 h.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcyi i Administracyi »Gwiazdki Cieszyńskiej« w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi w środę i piątek w Cieszynie.

Za ogłoszenia płaci się 20 halerzy od wiersza (rządka) drobnego, przy kilko- razowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 66.

W Cieszynie, środa, dnia 29. października 1913.

Nr. 86.



Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcąca się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego“ w Cieszynie.



Wielki obchód ku czci księcia Józefa Poniatowskiego.

odbył się w Krakowie w dniach 18. i 19. października. Był to obchód w całym tego słowa znaczeniu wspaniały. Wzięli w nim udział delegaci ze wszystkich stron Polski, stwierdzając przez to nierozwalną jedność całego polskiego narodu. Szczególnie wybitną a zupełnie nową cechą nadał obchodowi na cześć wielkiego polskiego wodza udział naszych wszystkich organizacyi wojskowych, a więc drużyn bartoszo- wych, strzelców i skautów. Był to niejako hołd, składany przez przyszłe wojsko polskie, temu wodzowi, który za honor narodu oddał życie swoje.

Uroczystości rozpoczęły się w sobotę, dnia 18. b. m. otwarciem wystawy pamiątek po księ- ciu Poniatowskim o godz. 12. w południe w gma- chu Tow. sztuk pięknych. Następnie o godz. 3. odbyła się uroczystość w Uniwersytecie, urzą- dzona przez młodzież. Zaś o godz. 7. wieczorem rozpoczął się wspaniały obchód tak zw. »akade- mia« w sali starego teatru. Wykonano tam piękny marsz Poniatowskiego z roku 1809., na- stępnie wspaniałą kantatę żałobną, która była grana w czasie obchodu pogrzebowego księcia Józefa w Warszawie w r. 1814., dalej była de- klamacya »Pieniów żałobnych« Niemcewicza, wreszcie profesor lwowskiego uniwersytetu Askenazy, autor znakomitego dzieła o księciu Józefie, wygłosił świetny odczyt, w którym streścił cały taki piękny i szlachetny księcia ży- wot. Zakończyła uroczystość, odśpiewana przez chór z orkiestrą a każdemu sercu polskiemu tak- ka droga pieśń legionów, zaczynająca się od słów: »Jeszcze Polska nie zginęła«.

Drugim dniem obchodu była niedziela. Po- goda dopisała cudownie piękna. Na błoniach krakowskich zgromadziły się tysiące ludności. O 10. odprawił ks. prof. Kaczmarczyk mszę po- lową a ks. gwardyan Janicki wygłosił podniosłe

kazanie. Potem zaczął się formować wielki po- chód z wieńcami na Wawel. Na czele szły orga- nizacye wojskowe, potem szły deputacje ze wszystkich stron Polski. Szczególną uwagę zwracał na siebie wieńiec z pól Raszyń, gdzie książę Józef odniósł wielkie zwycięstwo nad wojskami austriackimi, przywieziony przez księcia Czetwertyńskiego z Warszawy. Zamy- kali pochód profesorowie uniwersytetu, rada miasta Krakowa, licznie reprezentowani oby- watele wiejscy w strojach narodowych, wre- szcie komitet obchodu. Z szczególnym zapałem witała publiczność drużyny góralskie, które wspaniale wyglądały.

Pochód był tak olbrzymi, że gdy sokoli już wracali z Wawelu i byli przy ulicy Wolskiej, to koniec pochodu dopiero wychodził z błon. Zna- wcy obliczają, że w pochodzie wzięło udział z jakie 20.000 osób, przypatrywało się zaś po- chodowi na ulicach przeszło 80.000 osób.

Skoro koniec pochodu stanął na Wawelu, zaczęły się ze stopni katedry wygłaszać prze- mowy. Pierwszą przemowę wygłosił prezydent miasta Krakowa i prezes Koła polskiego dr. Ju- liusz Leo, drugą rektor krakowskiego uniwersy- tetu prof. Kostanecki, który w pięknym prze- mówieniu podniósł zasługi ks. Józefa Poniatow- skiego wobec uniwersytetu. Jak wiadomo, to ks. Józef skoro w r. 1809. odebrał Austriakom Kraków, przemienił zaraz Niemcewicza, krakowski prastary uniwersytet napowrót na polski. Po rektorze krakowskim przemawiał rektor lwowskiego uniwersytetu prof. Starzyń- ski, zakończył zaś przemowy prezes Straży pol- skiej i komitetu obchodowego dr. Straszewski. Zwrócił on uwagę, że właśnie o tej godzinie, to jest po pierwszej po południu, ks. Józef przed stu laty zginął po bohaterstwu na nurtach rzeki Elstery. W chwili, gdy mowca to powiedział, odezwał się z wieży głos Zygmunta, sławnego na całą Polskę dzwonu, co na wszystkich obe- cnych głębokie wywarło wrażenie.

Po przemowach rozpoczęło się składanie

wieńców na sarkofagu ks. Józefa; złożono ich przeszło 100, niektóre bardzo piękne.

O godz. 3. po południu odbyły się następnie ćwiczenia Sokołów i Skautów na placu wyści- gowym. Wieczór zaś na zakończenie uroczysto- ści było przedstawienie w teatrze.

W taki to sposób uczcił Kraków, a z nim razem Polska cała, pamięć ukochanego wodza, który jest jedną z najpopularniejszych i przez cały naród najbardziej umiłowanych postaci z naszej przeszłości.

Obchód miał to wielkie znaczenie, iż złą- czył i zjednoczył około grobu ks. Józefa wszy- stkie odłamy naszego narodu. Krocząc na Wa- wel, poculiśmy się znowu jako naród jednolity, którego żadne podziały rozbić nie są w stanie.

W uroczystości tej brało udział także liczne grono Ślązaków.

Przegląd polityczny.

AUSTRIA I WĘGRY. We wtorek ogło- szono patent cesarski, zwołujący delegacje na 18. listopada. Wybór delegatów odbył się na wtorkowym wieczornym posiedzeniu Izby po- słów.

— Śledztwo parlamentarne w sprawie emi- gracyjnej nie zostało jeszcze ukończono. Jak się zdaje, przygotowują się w dalszym ciągu narad komisyjnych bardzo ciekawe dyskusye.

Wspominany kilkakrotnie były radca mini- steryalny z ministerstwa handlu bar. Weichs- Glon, obecny gener. reprezentant »Hamburg- America-Line« w Tryeście, ogłasza w »Reichs- post« pismo, w którym prosi ministra handlu, aby go zwolnił z tajemnicy urzędowej i pozwolił mu opowiedzieć wszystko, co wie o historii koncesyonowania »Canadian-Pacific«. Niewąt- pliwie komisya parlamentarna zażąda wobec tego od ministra handlu zwolnienia Weichs- Glona z tajemnicy urzędowej i zawezwie go przed siebie.

Narodziny bękarta.

Dziś narodziny bękarta,
Śląsk obchodzi wielkie święto...
już sala obrad otwarta,
już obrady rozpoczęto...

Koło stołu cicho siedzi
cały szereg urzędniczy,
zbiór renegackiej gawiedzi,
na pańskie on łaski liczy...
za piwo, smaczne przekąski
zaprzedaże lud nasz śląski...

Na czele stołu pan hrabia,
obok panowie z komory...
każdy swą miną nadrabia,
chcąc powagi mieć pozory!..
a pierwsza pani hrabina
tak pięknie mówić zaczyna:

»Serce mi się z żalu kruszy,
gdy widzę ludu kuszenie,
jak jad leją mu do duszy...
wszyscy wiemy... prawda, czy nie?!
— tak! — krzyczą — ruch narodowy
zawraca ludowi głowy!!

»A więc trzeba dać pobudkę
a lud nawet ściągnąć siłą,
by nadal pozostał dudkiem...
wszak nam dobrze z takim było?!
więc pytać o to nie będę...«
tak! tak! grzmi, jak na komendę...

»Na razie mam tylko tyle,
lecz wróć jeszcze do słowa...«
Siada, — a łzy krokodyla
nad ludem ma każda głowa...
— brawo, brawo, głośno krzyczy
zacny zastęp urzędniczy...

Drugi przemawia leśniczy:
»Moi państwo wiecie sami,
jak się człowiek z groszem liczy,
a tu między góralami
rośnie jakiś ruch powoli,
chce oświaty, lepszej doli!!

Pocóż te góralskie chamy
mają mieć więcej pieniędzy!
dość, że my brzuch pełny mamy,
a góral niech ginie w nędzy...
biada, gdy się lud rozbryka,
pokaże nam swego bzika!..

»Dawniej to nam lepiej było,
wszak to rzeczą wszystkim znaną,
to aż wspomnieć jeszcze miło...
chłopa się wysłało rano,
potem chwila była skora,
hulać w chacie do wieczora...

»Dziś od chłopca tylko zdala,
boby cię zjechał po grzbiecie...
oświata go rozzuchwała!..
nie pozwolimy więc przecie,
by minęła przeszłość nasza,
gdy leśniczy był jak pasza!..«

Znów grzmia oklaski z rozkoszą,
spadają wkoło by deszcze,
a pomruki się unoszą:
— do czego by doszło jeszcze!..
o nie pozwolimy na to,
by lud nasz psuł się oświatą! —

»Cały zastęp robotniczy
— woła młody inżynier —
poprowadzimy na smyczy!..
przywykły do poniewierek
pójdzie lud jakby barany
siłą i przemocą gnany...«

Żądajcie we wszystkich gospodach i restauracjach »Gwiazdki Cieszyńskiej«! Wspierajcie tych pp. kupców i przemysłowców, którzy w naszym piśmie anonsują!

— Niemiecki cesarz Wilhelm II. przybył w niedzielę, dnia 26. b. m. przed południem z Konopisz, gdzie bawił na polowaniu u następcy tronu, do Wiednia. Na dworcu w Penzingu powitał go cesarz Franciszek Józef, ubrany w mundur pruskiego generała-feldmarszałka. Oprócz tego przybyli na powitanie także arcyksiążęta. Muzyka grała pruski hymn: »Heil dir im Siegeskranz!«

Następnie obaj monarchowie udali się w otwartym powozie do Schönbrunn, za nimi jechali w dwunastu powozach arcyksiążęta.

W Schönbrunnie o godz. 1. w południe odbyło się śniadanie, następnie Wilhelm II. przyjął deputację klubu węgierskiego z hr. Wurmbrem na czele. Po południu Wilhelm II. złożył karty u arcyksiążąt, u ministra Berchtolda, poczem był na herbacie w ambasadzie niemieckiej, gdzie dłuższy czas rozmawiał z Berchtoldem. Wieczorem odbył się w Schönbrunnie obiad, poczem cesarz Wilhelm, po serdecznym pożegnaniu się z cesarzem Franciszkiem Józefem z dworca w Penzing odjechał z powrotem do Wildparku w Poczdamie.

— Na czwartkowym posiedzeniu Izby posłów prezydent podał do wiadomości pismo ministra skarbu Zaleskiego z podziękowaniem za życzenia wyzdrowienia, wyrażone mu przez Izbę, w czym widzi życzliwy dowód sympatii i prosi prezydenta, aby także Izbę zawiadomił o jego wdzięczności. Następnie Izba przyjęła bez zmiany podatek samochodowy w brzmieniu proponowanym przez referenta i przystąpiła do dyskusji nad podatkiem od totalizatora (gra o zakład przy wyścigach).

— Rusini znów prowadzą obstrukcję w Izbie posłów. W piątek przemawiał poseł Siengalewicz przez 3 i pół godziny. Rusini nie chcą dopuścić do uchwalenia planu finansowego, twierdząc, że w razie uchwalenia planu reforma wyborcza do Sejmu w Galicyi będzie odroczoną. Mimo obstrukcji ukończyła Izba posłów dyskusję nad podatkiem od totalizatora. Główna batalia stoczona będzie jednak dopiero w tym tygodniu, gdy na porządek dzienny przysiędą główne ustawy finansowe. Wszystkie stronnictwa z wyjątkiem Rusinów pragną ostatecznego załatwienia planu finansowego.

— Po uchwaleniu podatku od totalizatora przystąpiono do dyskusji nad ustawą o podatku od szampana.

Piątkowe posiedzenie Izby zakończył ukraiński żandarm T. Staruch zapowiedział mordów w parlamencie. Oświadczył on mianowicie, że gdy przyjdzie do głosowania nad budżetem, w którym znajduje się pozycja na Akademię górniczą w Krakowie, to z tej Izby wyniesie się trupy. Rusini rozpoczną walkę, jakiej jeszcze parlament nie widział. Mowca podnosi przeciw ministrowi skarbu Zaleskiemu zarzut, że jest winny udaremnieniu załatwienia sprawy uniwersytetu ruskiego i galicyjskiej reformy wyborczej.

Tym żandarmskim finałem zakończyło się piątkowe posiedzenie Izby posłów. Godnie sekundował p. Staruchowi inny ukraińiec p. Budzynowski, który groził pewnemu inspektorowi

szkolnemu zabicie widłami. Należy — oświadczył Budzynowski — takich inspektorów i nauczycieli jak psów wystrzelać i t. p.

Sceny te wywarły bardzo przykre wrażenie. — Gdyby groźby Starucha miało brać poważnie, to w takim razie niewątpliwie pociągnęłoby to za sobą bardzo rychłe zamknięcie parlamentu.

— W piątek przed południem wiceprezenci Juckl i German byli u cesarza na audyencji, aby podziękować za odznaczenia. Cesarz wobec wiceprezenta Juckla wyraził swoje zadowolenie z powodu pracy Sejmu dolno-austriackiego oraz żał, że parlament nie pracuje. Poseł Juckl odpowiedział, że wina tego leży w kłótniach narodowościowych. Cesarz zauważył, że są to sprawy, które należałoby załatwić w poszczególnych krajach koronnych, aby parlament od tych kwestyj uwolnić. Z pos. Germanem rozmawiał cesarz obszernie o stosunkach stronnictw politycznych w Galicyi i podniósł z naciskiem, że przywiązuje dużą wagę do sprawy reformy wyborczej w Galicyi.

— W komisji szkolnej Rady państwa przyszło dnia 22. b. m. do małej niespodzianki. Jeszcze przed wakacjami komisya ta przyjęła była przy obradach nad przedłożeniem w sprawie powiatowych inspektorów szkolnych przy § 2. poprawkę Regeera, która wywołała wielkie rozgoryczenie w Związku niemieckim narodowym. Wedle poprawki Regeera miały być powiatowym inspektorom szkolnym przydzielane szkoły o tym samym języku wykładowym, szkoły utrakwistyczne zaś temu powiatowemu inspektorowi szkolnemu, który wykonywa nadzór nad szkołami o tym języku wykładowym, w którym udziela się nauki początkowej w danej szkole utrakwistycznej. Wskutek tego, jak wiadomo, referent Kasper złożył referat, a w jego miejsce wybrano referentem ks. Londzina. Niemcy zwrócili się do ks. Londzina z prośbą, aby zrezygnował z referatu. Ks. Londzin uczynił temu zadość, a kiedy dnia 22. b. m. przyszło do ponownego rozpatrywania § 2., polscy członkowie komisji szkolnej opuścili salę obrad. Niemcy zaś, bojąc się, aby wniosku Regeera ponownie nie przyjęto, uniemożliwili głosowanie.

— Na początku sobotniego posiedzenia Sejmu węgierskiego prezydent ministrów, hr. Tisza, odpowiedział na odnośne zapytanie jednego z posłów w sprawie kasyna gry, przyczem oświadczył, że dopiero kilka tygodni przed ustąpieniem gabinetu dra Lukacsa dowiedział się, że wszędzie o tem mówią, iż rząd chce koncesyonować kasyno gry publicznej na wyspie Małgorzaty. To jest wszystko, co aż do swej nominacji na premiera wiedział. W dniu, gdy został zamianowany i udał się do Wiednia na zaprzysiężenie, był prezydent ministrów, dr. Lukacs, przesłał do ministerstwa spraw wewnętrznych statut do zatwierdzenia. Tisza jednak zawiadomił Lukacsa, iż statut kasyna nie zatwierdzi. Gdy dowiedział się później, że koncesyonariusze dali 1,400.000 K na cele partyjne, kazał im donieść, że pieniądze mogą odebrać. Było to jeszcze w czerwcu. Koncesyonariusze jednak tych pieniędzy nie wzięli, tylko

występują z innemi żadaniami a nawet groźbami, wobec czego sprawą tą dalej się wcale nie interesuje. Zresztą oświadcza, iż brał żywy udział w organizacyi i agitacyi partyi pracy, jednakże w sprawy administracyjne nigdy się nie mieszał i nawet nie chciał być członkiem komitetu wykonawczego. Partya pracy przyjęła oświadczenie hr. Tiszy oklaskami.

ALBANIA. Urzędowo donoszą, że ostatnie wojska serbskie w sobotę opuściły granice autonomicznej Albanii. Wojska serbskie, wycofane z terytoriów albańskich, przesłane będą częścią przez Monastyr i Saloniki, częścią przez Tetowo.

— »Zeit« donosi ze Skutari, że wojsko czarnogórskie oraz oddziały nieregularne niszczą i plądrują okolicę, położoną na zachód od Krasnicy, zamieszkałą przez szczepy Szala, Nikai i Mesni.

RZYM. Niebawem odbędzie się na zakończenie uroczystości konstantyńskich posiedzenie konsystorza papieskiego, na którym zamianowani będą nowi kardynałowie. Między tymi kardynałami znajdować się będzie także arcybiskup wiedeński ks. Piffl.

SERBIA. Generalny sekretarz z ministerstwa spraw zagranicznych w Belgradzie zawiadomił w niedzielę posła austriackiego w Belgradzie, że wojska serbskie już w sobotę w południe opuściły w zupełności terytorium albańskie i zatrzymały się na granicy, ustalonej przez konferencyę ambasadorów w Londynie. Takie samo oświadczenie złożył poseł serbski w Wiedniu, Jovanowicz, w ministerstwie spraw zagranicznych.

WŁOCHY. W niedzielę odbyły się w całych Włoszech powszechne wybory do Izby posłów. Głosowano na 508 posłów. Liczba kandydatów wynosiła prawie 1300. Z byłych posłów nie kandydowało 60. W 46 okręgach stawało tylko po jednym kandydacie, między innymi prezydent ministrów Giolitti, minister skarbu Tedesco, minister sprawiedliwości Finochiaro, April i były premier Luzzatti. W niektórych okręgach stawało po 7 kandydatów. Wybory ściślejsze odbędą się dnia 2. listopada.

Ponieważ prawo wyborcze mają także analfabeci, (t. j. ludzie, nie umiejący czytać i pisać), przeto kartki do głosowania z nazwiskami kandydatów mają szczególne znaki, niekiedy portrety kandydatów, aby analfabeci mogli wiedzieć, na kogo głosują. Poczyniono wszelkie zarządzenia, aby przestrzegano tajności głosowania. Wyborcy udawali się do cel, w których wkładali kartę głosowania do opaski. Urny są szklane, otoczone siatką drucianą. Ruch wyborczy był wielki. Rząd uzyskał, jak się zdaje, bardzo znaczną większość.

Z Cieszyna i okolicy.

O szkoły polskie na Śląsku. W sprawie odgraniczenia praw komisji egzaminacyjnych: w niemieckim seminaryum nauczycielskiem w Cieszynie i w seminaryum polskiem w Bobruku, zjawili się dnia 22. b. m. u ministra oświaty Hussarka, w zastępstwie Niemców śląskich, posłowie Neusser, Koźdoń, Günther i Demel, któ-

»By lud nie szedł na manowce,
— słyhać głos nauczyciela —
jak idą zbłąkane owce,
trzeba dać mu „małowiela”,
a on znowu jak przed laty
obejdzie się bez oświaty...

»Pocóż jemu polska mowa?...
niech się uczy po niemiecku!...
to go od buty zachowa,
znowu siedzie na przypiecku...
niemczyzna go łatwo kupi,
gdy wyjdzie z szkoły półgłupi...

»Damy mu szkiełka błyszczące,
powiemy, że dyamenty,
on uwierzy w nauk słońce,
niemczyzną tylko zajęty...
niechaj kamień chamy tłuka,
nie — zajmują się nauką!!!...

»Wtedy nasza tylko diatwa
będzie państwem na czas długi,
wtedy będzie rzecz zbył łatwa
z naszych chłopów zrobić sługi,
no, bo ciekawym jest, czemu
nie ma znów być „po naszymu”?!

„Po naszymu” znowu wszędzie
bądźmy mówili społem,
a chłop „po naszymu” będzie
dalej ośłem, dalej wołem...
i tak zawsze „po naszymu”
dobrze będzie bogatemu!!«

Brawo — rosną krzyki — brawo,
to ci arcymądra rada,
a więc do pracy co żwawo,
bo to ważna rzecz nielada...
ludek nam z szkoły niemieckiej
wyjdzie głupi jako „niecki”!!

»A jabym dodała jeszcze
— hrabina przemówić raczy —
mam jakieś przeczucie wieszczce,
że zwycięży lud ślązaczy, —
dać ludziom takie piśmidło,
by im, co polskie, obrzydło...

»Niech się uczy z tej gazety,
jako piękną jest niemczyzna,

niech poznaje jej zalety,
a słusność nam iście przyzna...
niech się kształci na gazecie,
która same głupstwa plecie...

»Wreszcie wszyscy jednogłośnie
uchwalmy to dla zachęty:
nasza sprawa niechaj rośnie
kłamstwem, oszczerstwem, wykrety!
stworzymy ludową partyę!
partya śląska niech żyje!!«

Brawo! huczy cała sala,
oklaski nie milkną wcale...
hrabia pomysł ten pochwała
i woła w dumnym zapale:
na takie cele nie szczędzę,
dam ile trzeba pieniędzy!!«

Tak bękarta nam spłodzono,
kieszon pańska jego łono,
przy szampanie mu nadano:
»partyi ludowej« — miano!

Opowiedział stary Gaduła.

*) Przysłowie: »głupi jak niecki« (koryto).

rzy konferowali z ministrem w obecności prezydenta rządu krajowego Coudenhovego. Niemcy żądali, aby okólnik ministerstwa oświaty ze stycznia r. b., który stworzył wspólną mieszaną komisję egzaminacyjną, został zniesiony i aby przyznano niemieck. seminarium w Cieszynie szereg dalszych stypendjów państwowych, jako odszkodowanie za utworzony przy seminarium polskiem polskiem w Bobrku internat. Seminarium niemieckiemu w Cieszynie należy pozostawić jego dawno nabyte prawa. Seminarium w Bobrku otrzymałoby komisję z temi samemi prawami, jakie posiada seminarium niemieckie w Cieszynie. Celem ostatecznego uregulowania tej sprawy minister oświaty postanowił przeprowadzić rokowania, w których ze strony polskiej wezmą udział posłowie ks. Londzin i dr. Michejda.

Z Sekretaryatu katolickiego w Cieszynie. Z otwarciem Sekretaryatu katolickiego w Cieszynie zostało zarazem założone tamże Biuro bezpłatnej porady prawnej. Biuro to założono dlatego, by członków naszych katolickich polskich stowarzyszeń powstrzymać od udawania się po poradę do różnych pisarzy pokątnych. Członkowie naszych katolickich polskich stowarzyszeń na Śląsku powinni z całym zaufaniem udawać się do tego biura porady prawnej, urządzonego przy Sekretaryacie katolickim w Cieszynie i tam słuchać rad i wskazówek. W biurze bezpłatnej porady prawnej, które mieści się w Cieszynie w domu »Dziedzictwa« na Starym Targu l. 4, II. piętro, urzęduje się codziennie od godz. 9. rano do godz. 12. w południe i od godz. 3. po południu do godz. 7. wieczór. W niedziele i święta od godz. 10. do 12. przed południem.

Prośba. Z powstaniem Internatu im. bł. Melchiora Grodzieckiego w Bobrku przestała istnieć instytucja »Taniej kuchni«, utrzymywana przez Kongregację Pań. Przeszło 20 uczniów szkół średnich pobierało tam wikt za bardzo niską opłatą. Instytucji tej przychodzili corocznie z wydatną pomocą rolnicy z bliższej i dalszej okolicy, którzy dostarczali bezinteresownie płodów natury i dzięki tej ofiarności mogła »Tania kuchnia« niewielkim kosztem spełniać swoje zadanie, wspierając biednych uczniów. Obecnie zadanie to przejął w znacznej części Internat bł. M. Grodzieckiego, do którego przyjęto oprócz innych także wielu uczestników »Taniej kuchni« za zniżoną opłatą. Zniżki te wynoszą około 5000 (pięć tysięcy) koron rocznie, co stanowi poważną lukę w budżecie Internatu, zwłaszcza że dzisiaj wszelkie środki spożywcze są drogie i utrzymanie zakładu kosztowne, a Internat ma się utrzymać tylko z opłat wychowanków, gdyż wpływające datki pieniężne idą na amortyzację długów, jakie ciąży na budynku. Stąd gorąca prośba do Szanownych Rolników i wszystkich, którym dobro naszej młodzieży leży na sercu, ażeby jak dotąd pamiętali o biednych studentach i przysyłali dary w naturze, jak ziemniaki, kapustę, słoninę i inne, do Internatu naszego w Bobrku. — Za Wydział »Opieki nad kształcąca się katolicką młodzieżą«. Ks. Józef Londzin, prezes; Antoni Pank, sekretarz; Franciszek Bogocz, dyrektor Internatu.

Odezwanie się w samą porę. Od jednego z czytelników »Gwiazdki« otrzymujemy następujący dopis: »Z zadowoleniem wyczytałem w ostatnim numerze notatkę, zawierającą krytykę niektórych pism, przeznaczonych dla nauczycielstwa. Dziwiłem się dotąd bardzo, że z pomiędzy starszych kolegów, pomiędzy którymi znajdują się liczne jednostki poważne, doświadczone i wyrobione pod względem zasad życiowych i poglądu na świat, nie reagowano dotąd w odpowiedni sposób na kierunek niektórych pism zawodowych, szczególnie niemieckich, czytanych jeszcze z przyzwyczajenia od dawnych lat. Jestem przekonany, że do obniżenia szacunku dla nauczycieli ze strony starszej, obeznanej z nowszym kierunkiem inteligencji przyczynia się w niepośledniej mierze agitatorsko-warchołowy kierunek pism nietylko zawodowych. Przypominam sobie, że w jednym z tych pism niemieckich napotkałem notatkę w odpowiedziach redakcyi, w której pośrednio starano się ośmieszyć katolickie pozdrowienie. Co za dużo, to niezdrowo — pomyślałem sobie — przypominając sobie przytem notatkę dziennikarskie, donoszące o strawie duchowej, jaką swego czasu kolportowano między studenteryą jednego ze starych śląskich seminarjów. Jest

naszym obowiązkiem przyłożyć rękę, by w gazetach ludowych nie potrzebowały się pojawiać polemiki z naszymi pismami zawodowymi, polemiki zdolne z naszej winy obniżyć między ludem poważanie dla całego stanu. Jeżeli narybek ślązakowski znajduje w podobnej lekturze swe upodobanie, pozostawmy mu jego rozkosz.« — Nauczyciel.

Od czego jest policja na targu? Jedna z czytelniczek naszego pisma zgubiła na targu bydłym w Cieszynie dnia 18. października pugilares, zawierający przeszło 60 K. Chciała właśnie płacić za prosiaka, a tu pieniędzy niema, chociaż krótko przedtem trzymała pugilares w ręce w kieszeni. Rękę wyjęła, aby podnieść prosiaka dla zbadania wagi. Tymczasem pieniądze zniknęły w jakiś sposób z kieszeni. Podejrzenie jej padło na gospodarza, od którego chciała kupić, a który zanadto blisko około niej się kręcił. Kobieta zaraz zwróciła się do obecnego na targu policyjanta o interwencję, lecz on pyta się jej: »A złapaliście tego chłopca, jak wam to ukradł, ja go tak nie śmiem »underschować«, boby mnie jeszcze kazał zamknąć.« Dziwny doprawdy stróż bezpieczeństwa, który boi się badać kogoś, na którego pada mocne podejrzenie o kradzież. Od czegoż więc jest ten policyjant na targu?

Zakusy germanizacyjne baronów węglowych w rewirze karwińsko-ostrowskim. W całym rewirze węglowym mają być zaprowadzone kursa nauki języka niemieckiego dla manipulantów i dozorców górniczych, aby ci mogli się porozumieć z swymi przełożonymi. W ostatnim czasie przyjmują zarządy szybów na urzędników i inżynierów samych Niemców przybłądów, którzy się z ludźmi nie mogą domówić; więc na gwałt muszą się wszyscy uczyć języka niemieckiego. Po prostu zarządy kopalń kpią sobie z zdrowego rozsądku i wcale nie zważają na to, że przy takim stanie rzeczy może się wydarzyć cały szereg nieszczęść w kopalni, których ofiarą może paść niejedno życie ludzkie. Lecz to dla nich fraszka. Ich zdaniem nie »tabakiera dla nosa, lecz nos dla tabakierki«. Kapitałiści kopalniani ciągną z pracy ludu naszego miliony i mają moc nad nim, a o więcej im nie chodzi. Istne niewolnictwo dwudziestego stulecia.

Towarzystwo oszczęd. i zaliczek w Cieszynie. W miesiącu wrześniu złożono na udziały 4982 K 30 h, podjęto z udziałów 1428 K 94 h, stan z końcem miesiąca 685.193 K 21 h; wkład na oszczędność złożono 118.410 K 04 h, podjęto 144.327 K 87 h, stan wkładów oszczędności z końcem miesiąca 5.730.426 K 41 h; pożyczek udzielono członkom 384.609 K 75 h, dłużnicy spłacili 435.856 K 96 h, stan pożyczek udzielonych z końcem miesiąca 7.348.640 K 03 h. Gotówka końcowa 70.872 K 20 h.

Z Bronowa. W niedzielę, dnia 19. b. m. odbyło się tutaj zgromadzenie ludowe, na którym omawiano sprawę »Macierzy Szkolnej« i szkolnictwa polskiego na Śląsku. Referentami byli pp. Bargieł i Pisch. Pierwszy mówił o położeniu »Macierzy Szkolnej«, drugi o szkodliwym wychowaniu dzieci polskich w szkole niemieckiej, popierając swoje wywody konkretnymi przykładami. Obydwaj referenci mówili o znaczeniu szkoły wydziałowej w Czechowicach. Na Śląsku bowiem lud nie wszędzie jeszcze dowierza, aby w polskiej szkole można się czegoś nauczyć i myśli, że tylko szkoła niemiecka może mu dać wykształcenie. Takie wyobrażenia zbijał mowcy. Następnie zabrał głos nauczyciel Franciszek Kopeć. Zwraca on uwagę na bałamutną teorię Koźdonia »Śląsk dla Ślązaków«, którą często w swem piśmie głosi. Gdy chłopci ślascy zakupili dobra w Końskiej, uderzył »Ślązak« na alarm i ogłosił to jako najazd Polaków na posiadłość niemiecką. Mowca zwracał również uwagę na to, że Niemcy roszczą sobie prawa do Śląska jako prastarej dzielnicy niemieckiej, ale zapominają o tem, że Polacy pierwsi byli na Śląsku, o czem świadczy studnia bracka, zamek i wieża piastowska w Cieszynie. Na pocieszenie, że na Śląsku nie jest jeszcze tak źle, wskazał na Lutynię Niemiecką. Wkońcu zachęcał zebranych, aby licznie na zgromadzenia przychodzili, gdzie bywają omawiane ważne sprawy. Na zakończenie przemówił jeszcze ks. Jan Kunz, proboszcz, jako przewodniczący, wskazując bliżej na słowa poprzednika, że na Śląsku pierwsi byli Polacy i nie my jesteśmy przybyszami, ale są nimi Niemcy i Czesi. Wzywa więc zebranych, aby nawet w najtrudniejszych warunkach nigdy

nie zapominali o tem, że są Polakami. Na zakończenie urządzono składkę, która przyniosła 16 K 30 h. Przykre wrażenie robiło zachowanie się kilku ludzi, którzy tylko w niemieckim widzą zbawienie. Miejmy jednak nadzieję, że kiedyś i oni spostrzegą ucisk swego narodu, a wtedy niewątpliwie go pokochają. Czas naszego uwolnienia z pod gniotącej nas stopy niemieckiej jest jeszcze może daleki, ale krzywdy nam wyrządzane kiedyś się na nich samych mścić będą. Teraz znosimy wszystkie krzywdy cierpliwie, ale gdy się miarka przepełni, wtedy upomniemy się stanowczo o nasze prawa.

Z Puńcowa. (Zgon.) W piątek rano zmarł tutaj po dłuższej ciężkiej chorobie kierownik szkoły Karol Kocyan w 43. roku życia. Pogrzeb odbył się w niedzielę po południu.

Z Ustronia. Idąc za przykładem młodzieży z innych miejscowości, postanowiła i tutejsza młodzież się zorganizować. W tym celu odbyło się tu w niedzielę, dnia 19. b. m. w sali »Czytelni katolickiej« bardzo liczne zgromadzenie młodzieży katolickiej. Zgromadzenie zaigłał serdecznemi słowy miejscowy proboszcz ks. Kupka i udzielił głosu p. Martinkowi, sekretarzowi z Cieszyna. Referent w obszernych słowach przedstawił potrzebę organizowania się naszej młodzieży, wspominał na niebezpieczeństwa, które grożą młodzieży tak pod względem religijnym jak i narodowym i zbił zarzuty, jakie robią niektórzy ludzie, uważający organizację młodzieży za zbytę. Że wywody referenta trafiły zebranym do serca, świadczy to, że uchwalono założyć w Ustroniu Stowarzyszenie młodzieży katolickiej. Do nowego Stowarzyszenia dało się natychmiast wpisać 30 członków. Następnie zabrał głos ks. proboszcz Kupka, który wyraził radość z tego, że i w jego parafii młodzież zabiera się do pracy a w gorących słowach wezwał obecnych, by rozpoczęte dzieło chlubnie doprowadzili do końca. Przyrzekł też, że nowe Stowarzyszenie będzie otaczało szczególniejszą opieką. Przemawiało jeszcze kilku młodzieńców, poczem wybrano komitet tymczasowy, w skład którego weszli: Józef Stec, Józef Tomiczek, Dominik Michalik, Józef Cichy, Jan Palowicz, wszyscy z Ustronia, i Alojzy Muszkorz z Hermanic. Po uchwale, że nowe Stowarzyszenie przyłączy się do centralnego Związku młodzieży katolickiej »Zjednoczenie« na Śląsku, zamknięto zgromadzenie.

Czy Pan próbował już
prawdziwego

PALMA

obcasu kauczukowego?

Najtrwalszy
ze wszystkich!

Rozmaitości.

Walka z wilczycą. Z Ludwikówki (powiat doliński w Galicyi wschodniej) donoszą do lwowskiej »Gazety Narodowej«: Zacięta walka pasterzy z wilczycą toczyła się niedawno na górze Gurgulat (1437 m). Od kilku dni niepokoił tutejszych mieszkańców niedźwiedź, który co noc urządzał wycieczki raz do tej, drugi raz do owej trzody, mordując co się dało. Gdy niedźwiedź już zabił 6 sztuk bydła, pastuch, widząc sam siebie w niebezpieczeństwie, zaalarmował gospodarzy, którzy mu wysłali trzech ludzi do pomocy. W piątek rano, zamiast niedźwiedzia, ukazała się wilczyca, którą pasterze kilkakrotnie od trzody odpędzili. Wilczyca, będąc bardzo głodna, rzuciła się na ludzi i pomiędzy pasterzami a bestyą rozegrała się straszna walka. Ostatecznie wilczyce ubito kijami, a bohaterami tej walki są gospodarze: Wacław Stockbauer i Ignacy Fichtel. Następnie urzą-

dzono obławę z naganką na niedźwiedzia, który jednak z powodu górzystego terenu zdołał umknąć. Tego roku ukazują się wilki w znacznej liczbie.

Znalezienie zwłok Bogdanowicza. Urzędowo donoszą, że w niedzielę znaleziono zwłoki patriarchy serbskiego Bogdanowicza koło Gasteinu w rzece Ache. Bogdanowicz nie miał na sobie odzieży, prócz butów na nogach. Z Karłowic przyjeżdża do Gasteinu osobna deputacja, celem przewiezienia zwłok.

Virchow i Moleschott, którzy nawet po śmierci przez długi czas zachowali sławę najznakomitszych lekarzy, wydali w charakterystyczny i wiele mówiący sposób sąd swój o prawdziwej Saxlehnera »Hunyady János« wodzie gorzkiej. — Radca tajny prof. Virchow pisze dosłownie w swoim zapatrywaniu: »Hunyady János« wodę gorzką zastosowywałem zawsze z równie dobrym i szybkim skutkiem. Uważam ją za cenny składnik balneologicznego skarbu leczniczego. Moleschott, autor dzieła p. t. »Fizjologia środków spożywczych« i t. d., pisze w swej pracy: »Hunyady János«, środek przeciwszczepiający o szybkiej i pewnej działalności.

Katastrofa w kopalni. W starych kopalniach w Dawson w Ameryce w jednym z szybów nastąpił wybuch, a następnie wybuch pożar. W szybie zamkniętych jest 256 górników. Stwierdzono, że z pomiędzy 256 górników, którzy byli zamknięci podczas eksplozji, wydobyto 22 żywych i 6 trupów. Wedle ostatnich obliczeń, katastrofa w kopalni węgla w Dawson spowodowała śmierć 261 górników.

Juliusz Meinl

Import Kawy.



Filiałka:

Cieszyn, ul. Stefanii 13.

Ogłoszenia.

Z Czechowic. Stowarzyszenie młodzieży katolickiej w Czechowicach urządza w niedzielę, dnia 2. listopada o godz. 3. po południu w szkole przy kościele swe miesięczne zgromadzenie, na które zjawić się powinni wszyscy członkowie. Na zgromadzenie przybędzie sekretarz Martinek z Cieszyna.

Z Pierśc. W sobotę, dnia 1. listopada (Wszystkich świętych) odbędzie się tu w sali p. Kokotowej zgromadzenie członków miejscowego Stowarzyszenia młodzieży katolickiej, na które się o pewne przybycie prosi. Początek zgromadzenia o godz. 3. po południu.

Z Rychwałdu. I. Koło »Macierzy Szkolnej« w Rychwałdzie urządza w sobotę, dnia 1. listopada b. r. w gminie na »Wójstwie« wieczorek, na którym miejscowi aktorzy odegrają dramat ze śpiewami z życia górali w 3 aktach pod tytułem »Karpaccy górale«. Początek punktualnie o godz. 6. wieczorem. Ceny miejsc: I. miejsce 1 K 20 h, II. miejsce 80 h, III. miejsce 50 h. »Karpaccich górali« grano już w wielu miejscowościach na Śląsku z wielkim powodzeniem. Ażeby i u nas wystawienie tej sztuki jak najlepiej wypadło, sprowadzono kostiumy góralskie aż z Krakowa. O pewne przybycie prosi każdego Wydział.

Każdemu cierpiącemu na astmę

polecam szczerze proszek »Astmol«, który we wszystkich przeze mnie zaordynowanych wypadkach okazał się jako nadzwyczaj skuteczny.

Tak pisze pan Dr. Labers z Pragi. (2) Proszek »Astmol« nabywać można w aptekach; wielka blaszana puszka kosztuje kor. 3.—.

»Apteka pod Łabędziem«, Wiedeń I, Schottenring 14, prześle każdemu na życzenie próbkę proszku »Astmol« darmo i franko.

Wydawca: Ka. Józef Tyndin w Cieszynie.

Ceny targowe w Cieszynie z dnia 25. października 1913. Pszenica —, żyto —, jęczmień —, owies K 7,60, 7.—, 6,40; ziemniaki K 6.—; siano K 11.—; słoma K 8.—; drzewo K 10.—.

OLBRZYMIE GĘSI Z ROKU 1913!

Ścisłe rzetelnie! Ścisłe rzetelnie!
Od samego wylęgu przedko karmione. Za gwarancją żywej dostawy dostarcza franko do każdej stacji kolejowej 10 sztuk pięknych, wyrosniętych gęsi za 38 K; 6 szt. 24 K; 10 sztuk olbrzymich gęsi po 8 funtów, rzadkie okazy 42 K; 6 sztuk takich samych 27 K. — Dostarcza za pobraniem. Zapewniam rzetelną obsługę. Ch. Wahrhaftig, Podwołoczyska.

„BERSON“

OBCASY GUMOWE

nosi każdy, kto zważa na elegancję i przyjemne chodzenie.

Berson-Werke Wiedeń VI.



OBCASY GUMOWE

nosi każdy, kto zważa na elegancję i przyjemne chodzenie.

Berson-Werke Wiedeń VI.

Karola Allnocha

kawiarnia narodowa

Tel. nr. 180. w CIESZYŃNIE. Tel. nr. 180.

Dobrze wentylowane lokale.
Bogaty wybór czasopism.

Piwo pilznieńskie i cieszyńskie, piwo cesarskie.
Bogaty skład win butelkowych i wyszynkowych.

Zimny i ciepły bufet.

O liczne odwiedzanie uprasza

KAROL ALLNOCH, kawiarnik.

Rozdaje się 10.000 paczek bezpłatnie!

ZWYCZAJNY ŚRODEK, LECZĄCY REUMATYZM WE WSZYSTKICH POSTACIACH, OFIARUJE SIĘ OBECNIE PUBLICZNOŚCI ZUPEŁNIE DARMO I BEZ ZAPŁATY TYTUŁEM PRÓBY. — WYLECZONO MNÓSTWO WYPADKÓW, ZASTARZAŁYCH PRZEZ 30 I NAWET 40 LAT.



RYSUNEK
No. 1.
kość biodrowa
zdrowego
człowieka ma
błyszczący
wygląd i jest
koloru gołębioniebieskawego.

spróbuje, lecz wobec tego, że on w ciągu 41 lat cierpiał na reumatyzm i przez ten czas prawie majątek wydał na lekarzy i lekarstwa, to nim się przekonał o wartości tego środka, nie wyda on więcej grosza. Próbkę została mu na desłanę; on następnie kupił więcej i rezultat był nadzwyczajny. Pacjent ten został zupełnie wyleczony. To dał p. Trayser nową myśl i od tego czasu zaczął on wysłać wszystkim na żądanie swoje bezpłatne próbki. Środek ten wyleczył p. Benedykta Kulickowskiego w Tarnopolu po 18-letnich cierpieniach. P. Franc. Olszówka w Opolu chorował przez 16 lat i został zupełnie wyleczony przez »TRAYSER«. Stanisław Kuchciński w Rakowie, Mińskie; gub., cierpiał przez 20 lat i zupełnie pozbył się swojej choroby. P. Jan Zajackowski w Kleparowie chorował przez 28 lat na reumatyzm i zawdzięcza swoje zdrowie lekarstwu »TRAYSER«. Pan Stanisław Krawczyk w Warszawie-Praga zupełnie wyzdrowiał po pięćdziesięciu ciężkich cierpieniach. P. J. Konieczny z Zduńskiej Woli, Kaliskiej gub., męczył się przez 11 lat i został uratowanym od pewnej śmierci. Michał Karski w Kłonowie został zupełnie wyleczony po 10-letnich cierpieniach. Pan K. Gładysiewicz (Dyrektor Archiwu) w Krakowie, cierpiał przez 17 lat na reumatyzm i wszelki ślad tej choroby zupełnie znikł wskutek tego środka.

W tysiącach innych wypadkach podobne skutki zostały osiągnięte. Środek ten potrafił wyleczyć mnóstwo wypadków, które dotychczas skutecznie się opierały sztuce lekarskiej, pielęgnacji w szpitalach, wszelkiego rodzaju lekarstwom, elektryczności itd., a w tej liczbie wiele osób w wieku 75 lat. P. Trayser wysłał paczkę każdej osobie, przeczekałszy niniejsze oznajmienie, albowiem życzy on sobie dać każdemu sposobność skorzystania z tego szczęśliwego zbiegu okoliczności. Jest to nadzwyczaj skuteczny środek leczniczy i nie ulega najmniejszej wątpliwości, że jest on w stanie wyleczyć reumatyzm wszelkiego rodzaju i we wszystkich jego postaciach, nawet w najbardziej uporczywych wypadkach.

Adres p. Trayser jest następujący:

M. E. TRAYSER, No. 178, Bangor House, Shoe Lane, w Londynie.

Drukarnia Drukarni »Dzielnictwa bl. Jana Sarkandra« pod zarządem J. Suchanka.

Praktyczne dla każdego.

Najtańsze źródło do sprowadzania!

710 sztuk tylko za K 3,75.

Jeden wspaniały pozłoceny, 36-godzinny precyzyjny zegarek-anker wraz z pięknym łańcuszkiem, dokładnie chodzący, za co ręczy się 3 lata. 1 sztuka jedwabny krawat męski, 1 szpilka do krawatu z białego, masywnego materiału, nie do złamania (gwarant.), 3 szt. dobrych chusteczek do nosa, 1 pierścień męski z imit. kamieniem szlachetnym, 1 cygarniczka z imit. bursztynem, 1 prześliczne kieszonkowe zwierciadło toaletowe, momentowy fotograf, 1 dobry wykluwacz do zębów, składający się z 4 części, 1 broszka damska »nowość«, 1 para guzików mankietowych z złota double »Ideal« z patent. zamkiem, 1 prześliczne album z obrazkami, składające się z różnych obrazków, najpiękniejszych w świecie, którymi każdy musi się zainteresować. 1 prześliczny naszyjnik damski ze wschodnich pereł, biały, nierozwalny, 20 najlepszych przedmiotów korespondencyjnych i jeszcze 610 różnych przedmiotów, które w domu są bardzo pożyteczne, wszystko razem wraz z zegarkiem, który sam jest wart tych pieniędzy, kosztuje tylko K 3,75. Wysyłka za pobraniem przez ekspozytów dom »LOUVRE«.

F. WINDISCH, KRAKÓW, nr. M/5.

NB. Zamiana dozwolona lub pieniądze z powrotem.

8 dni na próbę



wysyłam każdemu na 8 dni zamiany lub pieniądze z powrotem, za pobraniem:

Amer. zegarek nikiel. . . K 2,80
Roskop. zegarek pat. . . K 3,—
Amer. zegarek goldin . . K 3,50
Roskop. kolejowy . . . K 4,—
Roskop. z 2 płaszcz. . . K 4,50
Płaski zegar. miejski . . K 5,—
Srebrny imit. z 2 pl. . . K 6,—
14-kar. złoty zegarek . . K 18,—
Oryg. zegar. »Omega« . . K 20,—
Konkur. budzik nikiel.
20 cm wysoki . . . K 2,—
Marka »Junghans« . . . K 3,—
Radium - płyta świec. . . K 4,—
Radium 2 dzwonki . . . K 5,—
Radium 4 dzwonki . . . K 6,—
Radium z muzyką . . . K 8,—
Zegar wahadł. 75 cm . . K 8,—
»wieszowe bicie K 10,—

Zegar wahadł. z grając. budzikiem i przyrządem do bicia . . . K 14,—
Zegar okrągły z budzikiem . . . K 16,—
3 lata piśm. gwarancja. — Wysyłka za pobraniem.

Max Böhnelt,

Wiedeń, IV., Margarethenstraße 27/598.

Oryginalny cennik fabryczny gratis.



RYSUNEK
No. 2.
Wygląd kości
biodrowej
w stanie reumatycznym; chrząstka dotknięta
jadem reumatycznym przybiera
złoty kolor.

Odpowiedzialny redaktor: J. Polak.

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

a z przesyłką pocztową:		
tie	7 K —	h
e	3 " 50 "	
	1 " 75 "	
syłki pocztowej:		
cs. nie	6 K —	h
półrocznie	3 " —	"
kwartalnie	1 " 50 "	

Numer pojedyncze ma na składzie w Cieszynie: Drukarnia »Dziedzictwa«, plac Teatralny 8; księgarnia »Stella« przy ulicy Stefanii (Głębokiej); Rudolf Białek, kupiec »pod Modrą«; w Boguminie (dworzec): Otto Müller; w Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru; w Orłowej: u Rudolfa Halfara, księgarza, w głównym składzie i we filii obok klasztoru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 h.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcji i Administracji „Gwiazdki Cieszyńskiej” w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

**Wychodzi w środę i piątek
w Cieszynie.**

Za ogłoszenia
płaci się 20 halerzy od wiersza
(rzadka) drobnego, przy kilko-
razowym umieszczeniu znacznie
taniej.

Rocznik 66.

W Cieszynie, piątek, dnia 31. października 1913.

Nr. 87.

 Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcącą się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego” w Cieszynie.

Jeszcze raz w sprawie egzaminów kwalifikacyjnych.

W piątkowym numerze naszego pisma przedstawiliśmy na podstawie historycznego rozwoju, na podstawie dat, faktów, ustaw i obojnej, między Polakami i Niemcami zawartej umowy dotychczasowy zakres kompetencji komisji kwalifikacyjnych przy c. k. seminarjum nauczycielskiem w Bobrku i Cieszynie.

Ponieważ wszechniemcy sprawę rozgraniczenia kompetencji kwalifikowania nie traktują ze stanowiska prawnego ani pedagogicznego, lecz ze stanowiska wszechniemieckiej hakaty narodowej, miotając przytem pauszalne oszczerstwa na zakład bobrecki i grono tamtejsze, nie możemy milczeć, lecz zmuszeni prowokacyami wszechniemieckimi, przytaczamy na razie kilka szczegółów, dotyczących seminarjum nauczycielskiego w Cieszynie i tamtejszych stosunków.

»Silesia« nazywa zakład niemiecki w Cieszynie c. k. seminaryum austriackiem, a przeżywa zakład bobrecki »narodową szkołą bojową« (»nationale Kampfschule«). Kto siedzi w szklannym domu, niech milczy — takie jest stare przysłowie. Czy sobie »Silesia« nie przypomina opublikowanych już dawniej szczegółów o stosunkach w seminaryum niemieckiem w Cieszynie? Chcemy starej ciotce kilka przypomnieć; pytamy się: jest to c. k. zakład austriacki albo ekspozytura pruska, w którym jeden z nauczycieli pozwala nalepiać w klasie marki narodowe »ochronne« (nationale Schutzmarken) z napisem »heil alldeutsche Presse«, »heil Bismarck«?

Czy to zakład austriacki lub wszech-niemiecki, którego wychowankowie demonstracyjnie chodzą z bławatkami (znakami wszech-niemiecko-narod.) po ulicach miasta (jak to miało miejsce 13. czerwca 1911)? Czy to c. k. zakład austriacki, którego kandydaci biorą ostentacyj-

nie udział w wszechniemiecko-pogańskim obchodzie »Julfeier« (26. grudnia 1910. r.), przy którym urzędowo śpiewa się pieśń wszechniemiecko-pruska »Wacht am Rhein«?

Czy to c. k. zakład austriacki, który przez dłuższy czas cierpi, nawet zezwala na abonowanie, czytanie, rozpowszechnianie przez kandydatów wszechniemiecko-ateistycznego czasopisma »D. Schulwart«, tak iż rada szkolna krajowa zmuszona jest wkraczać i robić porządek? Albo czy mamy opisywać »czynny bohaterskie« germańskich wychowanków tego zakładu, których cały rejestr mamy w rękę? Dotychczas milczeliśmy, ale zmuszeni prowokacyjnemi oszczerstwami prasy niemiecko-liberalnej i wszechniemieckiej, bedziemy mówili i pisali.

Czy to jest c. k. zakład austriacki, albo raczej «wszechniemiecka szkoła bojowa» i bojująca, która sobie bezprawnie rości prawa i chce czegoś udzielać, czego sama nie posiada? Chce udzielać nadal bezprawnie kwalifikację dla szkół polskich, choć do udzielania takiej kwalifikacyi ustawowo nie ma prawa, bo nie posiada — z wyjątkiem 2 — kwalifikowanych sił z języka polskiego. Wszak wiadomo, że wielka część nauczycieli nie umie ani słówka po polsku, owszem znana jest ze swego wszechniemiecko-nordmarkowskiego usposobienia; a tacy egzaminatorowie mają udzielać kwalifikacyi dla szkół polskich! Nie jestże to prowokacya polskiej ludności na Śląsku, nie jest to bagatelizowanie szkolnictwa polskiego?

Jeżeli dotychczas zakład niemiecki posiadał **bezprawnie** »prawo« kwalifikowania dla szkół polskich, gdyż nie było innego wyjścia, ani odpowiednio kwalifikowanych z języka polskiego egzaminatorów, czyż obecnie, kiedy jest polski zakład i siły kwalifikowane, ma to krzyczące bezprawie trwać dalej? Nie, my się na to **absolutnie nie zgodzimy** i jeżeli Niemcy grożą energicznymi krokami, to i my energicznie postąpić potrafimy. Możemy zapewnić wszechniemieckich macherów, że polska

ludność na Śląsku, doceniając doniosłość tej sprawy, użyje wszystkich środków, by wywalczyć przynależne sobie i polskiemu szkolnictwu prawa.

Aby wyjaśnić niemiłe dla wszechniemców zjawisko, iż zakład bobrecki prosperuje, psoczy prasa wszechniemiecka i renegacka, miotając pauszalne oszczerstwa i denuncyacye na seminaryum polskie w Bobrku. Dopuszcza się przytem świadomie podłych kłamstw i nikczemnych potwarzy. Piszę, że egzamina na Bobrku są łatwiejsze niż w c. k. seminaryum nauczycielskiem w Cieszynie. To pierwsze kłamstwo. Żądamy konkretnych dowodów! I oświadczamy, póki nam »Silesia« tych konkretnych dowodów nie przytoczy, iż podle kłamie, oczernia i potwarza.

Pisze, iż zakład polski mógł się dotychczas utrzymać tylko przez »szczególne środki wabiące młodzież« (n. p. internat, wielka zapomoga państwowa, łatwe egzamina). I tu co słowo, to kłamstwo. Internatu rządowego dotychczas nie ma, bo istniejący na Bobrku od r. szk. 1913./14. jest internatem prywatnym towarzystwa »Opieka nad kształcącą się młodzieżą katolicką im. bł. Melchiora Grodzieckiego«, przeznaczonym tak dla wychowanków gimnazjum polskiego w Cieszyńcu, jak seminarium nauczycielskiego w Bobrku. Sprawa budowy państwowego internatu, który swego czasu przyznał rząd i niemieccy posłowie śląscy zakładowi polskiemu jako rekompensatę za to, iż zostanie przeniesiony z Cieszyna na Bobrek, gdzie z braku odpowiednich stancyj dla studentów stał się koniecznością, dotychczas nie została załatwiona. A pismak wszechniemiecki, fałszując świadomie opinię publiczną, pisze, że nieistniejący internat wabi uczniów do polskiego zakładu! Nie jest to szczyt faryzeizmu i obłudy? A tacy ludzie, z awodowikłamaczy, oszczerzy i denuncjanci, chcą w ten nikczemny sposób »interesa Niemców« jak najenergiczniej bronić!

Jura i Jónek.

Jura: Trzeja mi kupić jaki niedrogi wianiec na grób naszego Jędrysa i na grób szwagra. Staro już kupiła świeczek, Wszystkich Świętych się zbliży, trzeja bee na grobach porzykać a też naozaist pomyśleć o włośnej śmierci.

J ó n e k : No mosz recht, człowiek mo za-
wždy pamiętać o swoim końcu, a gor na dzien
zaduszny. Ja, kieś przypomniał o cmentarzu,
muszę ci coś wyłożyć; Słyszoleś, że dło mor-
twych powstała nowo moda? Snoci už teraz
nie będą tych bogatszych martwych chować do
grobu, ale polić w takich wielkucnych piecach.

Jura: Nie pleć, ni. Czy uż kogo spolili? Możne sie spoliło pore ludzi w Trzyńcu, jak spadli do tego wysokiego pieca.

Jónek: Ale w Trzyńcu! Oto niedowno spolili nieboszczyka michnika, dyć eś go znoł. Se za żywobycio uwzion, że po śmierci musi być spolony, bo bezmala jak to pole w tych Żywociach przedoł, a przyszeł do Cieszyna, to tu przystoł do frajmaurów, a frajmaurzy to gwołí agítacyje przeciw Kościołowi kazują sie polić po śmierci.

J u r a : Ja, joch sie roz już downi pytoł

nieboszczyka patra Świeżego — Panie mu dej niebo — co to są ci frajmaury, tóż mi prawili, że to są nejwięksi zurzywcy proti Kościołowi katolickimu i tym, co ku nim chcą przystać, nie pozwalują sie dać zaopatrzyć przed śmiercią, a jak kiery mo po temu kapse, to mu kazują sie dać na złość po śmierci spolic. A prawili mi dali, że wszyscy frajmaury i ci, co sie kazują spolic po śmierci, są z kościoła katolickiego wykluczeni i ni mogą mieć kościelnego pogrzebu.

Jónek: To bezmała wiedzieli przyciele tego nieboszczyka, tuż go na oko, aby mieć pogrzeb jak się patrzy, kozali pochować w trówle na cmentorzu, a potem po cichuśku w nocy, aby żoden nie wiedział, bo jednak go było gańba, wydobyli z grobu, wio na zieleźnice i zawieźli go kansi na pruską, co tam je taki piec i tam miłego spolili a potem snoci w takim banioku przywieźli kapke popiołu i zaś dali do grobu.

Jura: Aspoń mieli z Pana Boga błozna nie robić, jeny powiedzieć hnet: my pogrzebu kościelnego nie robiemy, my go chcemy po frajmaurersku spolic i basta. Bo taki nieszczere postępowani sie nazywo faryzejstwi. Nieboszczyk był snoci ai tęgi słazakowiec — Panie Boże mu odpuść i dej mu niebo, jesi se zasłużył.

W dzień zaduszny.

(Obrazek z niedalekiej przeszłości.)

Skończyło się lato, nadeszła ponura jesień. I z chwilą, gdy zawiął wiatr jesienny, żółknięte liście z drzew zaczęło opadać, i tak coraz bardziej cała przyroda oblekła się powoli w szatę żałobną, jakby chcąc światu pokazać swój smutek i żal za niknącem życiem natury. Nadszedł listopad, a z nim dzień zaduszny, — dzień poświęcony pamięci zmarłych i modlitwie za ich dusze. Już w dzień Wszystkich Świętych wszystkie cmentarze roją się od tłumów spieszących na grób osób ukochanych i drogich każdemu sercu, niosąc różnobarwne kwiaty, żywe lub sztuczne — by je złożyć na mogile zmarłych. Piękny to i wzruszający obraz, gdy wieczorem wśród zmroku zajaśniaje cały cmentarz tysiącem migocących świec. A ileż to scen smutnych, nieraz bolesnych, rozgrywa się w tym dniu na cmentarzach! Tu sierota płacze i zawodzi żałobnie na grobie rodziców, tam znowu biedna wdowa z kilkorga dziećmi szlocha i przelewa gorące łzy na grobie męża, a tam dalej dziecko nieszczeniwe — na grobie swych dobrodziejów, lub opiekunów, którzy za życia starali się o co-

Żądajcie we wszystkich gospodach i restauracjach „Gwiazdki Cieszyńskiej“! Wspierajcie tych pp. kupców i przemysłowców, którzy w naszym piśmie anonsują!

Wielką zapomogę państwową miał według »Silesii« zakład bobrecki otrzymać. Jaką, prosimy powiedzieć i podać jej wysokość! To drugie podle kłamstwo. A na trzecie, co do łatwych egzaminów, powinna odpowiedzieć jedynie kompetentna władza, t. j. Rada szkolna krajowa; w interesie niesłusznie zaczepionego i ciężkiem podejrzeniem publicznie dotkniętego zakładu miałyby nastąpić ze strony kompetentnej władzy autentyczne i urzędowe wyjaśnienie.

Spodziewamy się, że takie nastąpi. A tymczasem żądamy ze strony tej prasy dowodów i oświadczamy, że takie pauszałne szkalowanie i taka ogólna denuncjacja zakładu i grona bobreckiego jest obrzydłą podłością. Okazaliśmy w sprawie komisji kwalifikacyjnej dotychczas w interesie spokoju wielką cierpliwość, godząc się w r. 1912. na komisję mieszaną; ale obecnie, kiedy Niemcy grożą gwałtami, to i my użyjemy wszystkich środków, by wywalczyć zagwarantowane nam ustawą prawo.

Znaczenie i wpływ giełdy.

Ubiegłego roku w kilku numerach naszego pisma omówiliśmy ustrój, powstanie i rozwój giełdy. Wypada jeszcze parę słów powiedzieć o znaczeniu i o wpływie giełdy na cały obecny ustrój ekonomiczno-społeczny. Ustęp ten bowiem odłożyliśmy wtenczas umyślnie na czas późniejszy, aby na przykładzie minionej już zawieruchy wojennej na Bałkanie wykazać ogromny wprost wpływ giełdy.

Jedno z pism wyraziło się wprost, że »nie bardzo skłamałby ten, kto by powiedział, że cała zawierucha na Bałkanie jest dziełem giełdździarzy i spekulantów«. Cały świat dziwił się niepokrytym wprost występowi czarnogórskiego króla Mikołaja, który pierwszy wypowiedział wojnę Turcyi, a na zakończenie zaś chciał poprobować szczęścia z monarchią austriacko-węgierską, ba nawet jeszcze z trzema innymi wielkimi mocarstwami; wszystkim im na przekór zajął Skutari — i omaal nie wypowiedział wojny naszej monarchii. Ale bo też ten »srogi« król Nikita nie jest znów na prawdę taki skory do wojny na kule i bagnety; woli on bojować na innym polu, daleko wygodniejszym i rentowniejszym. Trzeba bowiem wiedzieć, że król Mikołaj jest doskonałym spekulantem giełdowym i z tego »rzemiosła« ciągnie olbrzymie zyski. To też wszystkie prawie jego występy wojenne trzeba kłaść na karb jego spekulacji giełdowych. Przez ogłoszenie wojny Turcyi nastąpił wnet gwałtowny spadek papierów na wszystkich giełdach. Król Mikołaj poskupywał więc teraz masę papierów, aby, kiedy znów nastąpi ich zwyczaj — dobrze je znów sprzedać. Przez spadek papierów wzbogacili się przedewszystkiem zawodowi giełdździarze, a inni, nieświadomi tych spekulacji, potracili mi-

liony. Mówiono, że właśnie pod wpływem tych spekulantów giełdowych, grających na zwyczaj i niżkę, król Mikołaj za wcześniej i niespodziewanie wypowiedział wojnę Turcyi, a za to dostał porządne odszkodowanie. Wogóle na całą zawieruszę wyszedł najlepiej król Mikołaj, który przez giełdę miliony zyskał.

Lecz i inni mniejsi spekulanci »zarobili« na wojnie. O nich to jedno z pism galicyjskich pisało, co następuje:

»Jedynymi ludźmi, dla których wojna jest wodą na ich młyn, są spekulanci giełdowi, robiący teraz znakomite interesy. Z powodu niejasności sytuacji i w miarę wieści, jakie nadchodzą z pola walki, kursy ulegają gwałtownym wahaniom. Oni korzystają z tego, w sztuczny sposób wywołują jeszcze większą panikę i dopiero teraz zaczynają połowić ryb w mętnej wodzie. Po niskich cenach zakupują mnóstwo papierów wartościowych i zatrzymują je u siebie aż do czasu, gdy znów inny wiatr powieje, a kursy się podniosą. Wówczas sprzedają je z pokładnym zyskiem i znów czekają cierpliwie na niżkę. Kto może zaryzykować bodaj kilkanaście tysięcy, może w krótkim czasie zostać milionerem!«

Jak już powiedzieliśmy, na usługach giełdy stoją największe, najzasobniejsze i najpoczytniejsze dzienniki. Takim organem giełdowym w Austrii jest żydowska »Neue Freie Presse«. Otóż ciekawe było jej zachowywanie się w czasie zawieruchy bałkańskiej. Kiedy wszyscy byli nastroszeni pesymistycznie, gdy wszędzie rozbrzmiewały okrzyki wojenne, ona jedna głosiła światu pokój, głosiła go nawet wtenczas, kiedy armaty już grzmiały, kiedy krew się lała. A głosiła pokój dlatego, by powstrzymać na giełdzie gwałtowny spadek kursów i ratować bogatych giełdździarzy i spekulantów. Innym znów razem, kiedy niżka papierów była pożądana dla spekulacji, wielki organ giełdowy słał na cały świat niepomyślne i groźne horoskopy, skutkiem czego na wszystkich giełdach światowych następowała gwałtowna niżka i panika. Gra taka powtarzała się ciągle w kółko. W czasach takich, jakie przeżywalimy i jakie jeszcze przeżywamy, wielki dziennik w stolicy państwa ma niesłychany wpływ na giełdę i rzeczywiście bez przesady rozstrzyga niemal każdego dnia o dziesiątkach milionów koron, marek i franków. Są nawet dni, kiedy taki dziennik decyduje już nie o dziesiątkach, ale o setkach milionów jednym przewrotnie napisanym artykułem wstępnym, jedną depeszą.

Giełda więc robiła na wojnie doskonałe interesy ze szkodą dla sfer poza obrębem giełdy i jej spekulacji.

Co do ogólnego znaczenia giełdy, to najlepiej będzie, jeżeli przytoczymy tu zdania uczonych ekonomistów, zajmujących się tą sprawą. Na podstawie tych orzeczeń i na podstawie poprzednich wywodów będzie sobie mógł każdy

wyrobić swój własny sąd o znaczeniu giełdy, tak w dodatkiem, jak i w ujemnym znaczeniu.

Warszawski ekonomista St. Kempner w ten sposób wyraża się o giełdzie:

»Giełda ma ekonomiczną zasadę bytu, a przy obecnych, rozgałęzionych, skomplikowanych i wymagających szybkości obrotów, stosunkach handlowych, z tego stanowiska uważana jest za ważne ogniwo pomocnicze w ruchu gospodarczym. Lecz nie zawsze chodzi to w parze ze znaczeniem praktycznym giełdy. Obok istotnych usług, jakie ona oddaje handlowi i stosunkom gospodarczym, wyradza też cały szereg wykroczeń przeciw interesom społecznym i tutaj siła kapitału zyskuje szczególną przemoc nad pracą produkcyjną (wytwórczą). Różne formy spekulacji, na podstępie opartej, oraz różne postacie gry giełdowej, rujnującej graczy słabych, budzącej dla pracy pogardę i bądź nadmiernie podnoszącej ceny towarów i walorów, bądź znów przesadnie je odniżając — wszystko to często niweczy dodatnie strony giełdy, powodując skutki wprost przeciwnie tym, które zapomocą giełdy miały być osiągnięte. Wtedy nie służy ona interesom ekonomicznym, lecz jest narzędziem hazardu i nacisku na słabe organizacje gospodarcze.

Jeśli się przytem zważy, że pewna, dość znaczna ilość obrotów giełdowych przy pomocy samych tylko kombinacji rachunkowych, które za pracę produkcyjną nie mogą być poczytane i które właściwie ogółowi korzyści nie przynoszą (różne formy spekulacji i gry), pozwala bogacić się jednostkom — to ta cała sfera działalności giełdowej, z ekonomicznego punktu widzenia, na potępienie tylko zasługuje. Nawet wówczas, gdy takie obroty nie są połączone z podstępami i czynami jawnie niemoralnymi, nie mają one gospodarczo-społecznej zasady bytu. (D. n.)

Żydzi na Śląsku Cieszyńskim.

Nie jesteśmy fanatycznie usposobionymi. Chcemy i żądamy, i walczymy zawsze o równe prawa dla wszystkich obywateli państwa austriackiego, potępiamy wszelką politykę jednostronną, dającą zyski li tylko narodowości niemieckiej.

Przechodząc przez gminy nasze i patrząc się na lokalne stosunki, z zdumieniem dowiadujemy i przekonujemy się, że wszelki handel i przemysł w największej części w rękach żydowskich się znajduje. Gdzie jaka gmina, tam żyd bogaty w pieniądze, ziemie i domy, tam żyd sklep, młyn, piekarnię, rzeźnię, gospodę prowadzi... tam żyd bierze zazwyczaj celowy udział w antypolskiej polityce, zdążającej do wygłodzenia ludu naszego, języka i religii naszej. Są gminy, gdzie ludność tak zaślepiona jest wpływami renegatów i Niemców, że o mało nie wy-

dzienne potrzeby opuszczonej sieroty. A teraz uśpieni snem wiecznym, spoczywają pod tą ubraną w kwiecie mogiłą — oczekując dnia zmartwychwstania.

Tłumy ludu płynęły nieprzerwanie drogą cmentarną w tę i ową stronę. Wśród licznych przechodniów zwróciła na się uwagę mała, może ośmioletnia dziewczynka, zbiedzona, lichy ubrana, drżąca z zimna i głodu. Sunęła się powoli z załamanymi rączkami i załzawionem okiem wśród gęstych przechodniów, nareszcie zatrzymała się przy jednej świeżo usypanej mogile i poczęła rzewnie płakać i zawodzić tak żałośnie, iż zdawało się, że ta martwa mogiła się wzruszy tym rzewnym szlochem sieroty i otworzy się dla niej. »O matczko moja, matko droga, czemuś mnie opuściła? Cóż ja pocznę biedna sierota na tym świecie bez ciebie? — czemuś mnie odeszła! O matko, weź ku sobie biedną sierotę!« — Tak zawodziła biedna, nie mogąc utulić swych łez. Uspokoila się po chwili, spoważniała, rozejrzała się wokoło, wszędzie paliło się mnóstwo świec na sąsiednich mogiłach. Spojrzała ze smutkiem na grób matki, — nie było na nim żadnej ozdoby, ni jednej świecy. I znów łzy potoczyły się po bladych licach dziecka; modliła się długo, gorąco, w skupieniu; po chwili wstała — jakaś myśl zabłysła jej w głowie; oddaliła się od mogiły i stanęła przy bramie cmentarnej. Tam chciała wyżebrać kilka

groszy, by kupić kilka świec na grób matki. — Wzruszające doprawdy. Długo tak stała, lecz nie odważyła się wyciągnąć rączki po jałmużnę, — wstydziła się żebrać, bo pomimo ubóstwa i nędzy nigdy dotychczas nie żebrała. Lecz miłość do matki pokonała wstyd; wyciągnęła drżącą dłoń do przechodzącej mieszkarki, i wyszeptala nieśmiało: »Proszę pani choć o jednego centa!« I tak żebrząc, uzbierała kilkanaście halerzy. Z radością pobiegła do kramu, by kupić kilka świec; wtem przystąpiła do niej jakaś pani, pytając łagodnie: »Jak się nazywasz, dziecko?« Dziewczynka spojrzała trwożnie na nieznaną; lecz widząc na jej twarzy dobrotliwy uśmiech, rzekła: »Nazywam się Hanusia Zerwianka.« — »Tak, a gdzież są twoi rodzice?« — »Ja nie mam rodziców, mamusia już umarła i tam śpi w mogile,« rzekła ze łzami. — »A gdzież twój ojciec?« — »Nie wiem, cały dzień go niema, a niekiedy i w nocy, a ja tak się boję, odkąd mamusi niema.« — »A czy nie chciałabyś pójść do dobrych ludzi, którzyby cię tak kochali jak twoja mamusia?« — »O bardzo chętnie.« — »Więc pójdziesz ze mną?« — »Pójdę, ale — dodała po chwili — chciałabym zapalić świece na grobie mamusi.«

Poszły obie na cmentarz, tam na mogile zapaliły świece i pomodliły się wspólnie o spokój duszy zmarłej. Chłód wieczorny dojmował coraz bardziej, więc wnet opuściły cmentarz i udały się do niezbyt oddalonego domu, w którym

mieszkała dobroczynna pani. Hanusia wnet pod jej opieką uczuła się jak w domu.

Dotkliwie zimno spuściło się na ziemię, noc była pogodna, księżycowa; drogą, wiodącą od karczmy, szedł samotny wędrowiec, krokiem niepewnym, chwiejnym, zataczając się czasem to w tę, to w ową stronę. Z gardła odzywał się ochrypli głos lub niewyraźne przekleństwo, gdy zataczając się, uderzył głową o drzewo przydrożne lub potknął się na kamieniu. Droga wiodła koło cmentarza; księżyc skrył się na chwilę za ciemną oponę chmurek, snujących się w błękicie, a nasz wędrowiec potknął się na kamieniu i upadł jak długi przy samem ogrodzeniu cmentarza. Upadek otrzeźwił go nieco, podniósł się, westchnawszy ciężko; chciał iść dalej. Lecz nagle księżyc znów oświecił ciemności nocne, a krzyże i pomniki grobowe bieleły się lub czerniały wokoło w niezliczonej ilości. Nasz wędrowiec stanął jak wryty — ujrawszy tę mnogość krzyżów przed sobą. Począł się rozglądać, jakby nie wiedział, gdzie się znajduje. Jakiś lęk go ogarnął. Przypomniał sobie, że to dziś dzień zaduszny, że w tę noc pono umarli wstają z grobów i przechadzają się wśród mogił... I zdawało mu się, że te bielejące się pomniki poruszają się, że coś zbliża się ku niemu. Na wieży kościelnej wybiła północ. Naszego wędrowca przebiegł dreszcz przerażenia, chciał uciekać z tego miejsca, które go przejmowało takim lękiem niepojętym, lecz nie mógł się ruszyć z miejsca; zda-

biera żyda, hakatystę pierwszej wody, wójtem gminy rdzennie polskiej. (Bażanowice.)

Są gminy, gdzie żyd, tuczający się naszym chlebem, zasiada we wydziale, jest radnym gminy, a mimo to pracuje celowo przeciw oświatowej pracy i wszelkiemu ruchowi społecznemu. Są gminy, gdzie żydzi-kupcy, właściciele gospód i szynków trzeciorzędnych razem z kilkoma podupadłymi jednostkami zakładają i tworzą miejscową grupę śląskiego Związku ludowego. Wiele gmin takich, gdzie żyd jest szynkarzem, sklepikarzem, młynarzem, piekarzem, ekspedjentem pocztowym, no i politykiem antypolskim w jednej osobie. Jako bogacz, ma wpływy u ludzi, pożycza pieniędzy, ciągnie odsetki, handluje krowami, końmi, skórkami... bądź czym! Umie nawet po niemiecku, ba! do tego ludzie największą wagę przypisują! Przychodzi do gminy ubogi, żziębnięty, o jednej koszuli, ale po krótkim czasie staje się bogaczem! Cóż mu tak służy? czy ta woda, czy powietrze, czy kraj nasz kochany? O nie! nasze kieszenie mu służą, my oddajemy się powoli pod nóż ich! W jaki sposób? zapyta niejedyn. Oto po czasie staje się panem, od handlu skórkami przechodzi do handlu gruntami naszymi, ziemią naszą, domami naszymi. Wszystkich ma nas na powrózku, prowadzi jako swoją zdobycz, a biada, gdy sprzeciwi się, wtedy odważy się śmigać nas biczem! Taka to nasza dola! Tak, nasze krwawo zapracowane grosze nosimy im, my jedynie żyjemy ich, myśmy ich podporą! Tak odwiedzają się nam!

Prawda! niema reguły bez wyjątku, są też jednostki, lecz w bardzo znikomej liczbie; lecz zaręczam, że i te jednostki z małymi wyjątkami czynią to, aby tylko handel szedł. Jeżeli żyd widzi, że w gminie niema renegatów lub Niemców, lub bardzo mała liczba tychże, to wtedy zachowuje się cichutko, albo wreszcie, nie wiem, czy to gdzie istnieje, idzie z nami w bój o równoprawienie. Podkreślam to, że dzieje się to jedynie w gminach zupełnie polskich. Nie dziwmy się też, że w międzynarodowce tyle żydostwa, tam interes dobry, gdy taki Bebel, robotnik dawniej a później przewodca socjalistów niemieckich, dorobił się majątków.

Czemuż nie popieramy chrześcijańskich kupców, czemu nie uczęszczamy do sklepów, gospód, należących do naszych ludzi? Różne mamy wykrety, ale jedynym powodem to jest brak uświadomienia!!! Ileż mówimy o popieraniu przemysłu swojskiego i t. p., a w gruncie rzeczy nie zmieniamy się na lepsze.

T.—a.

wało mu się, że go coś przykuwa do ziemi... zimny pot oblał mu czoło; patrzy i coś widzi? Oto zdaje mu się, że tam w oddali, gdzie jest świeża mogiła, coś się poruszyło, że słyszy szelest kroków... i teraz widzi wyraźnie w świetle księżycyca białą postać, okrytą śnieżnym całunem, od której wieje chłód grobowy, zbliżającą się ku sobie. Wyteżył wszystkie swe siły, by uciekać przed tem widmem, lecz nie mógł się ruszyć. Chciał wołać ratunku, lecz głos zamarł mu w gardle, włosy najeżyły mu się na głowie z przerażenia; zdawało mu się w tej chwili, że jest umarłym, nieżyjącą istotą. »Duch! duch!« wyszeptał zbielełymi ustami. A widmo sunęło się coraz bliżej i bliżej ku niemu... chciał zamknąć oczy, by nie patrzeć na to widmo, lecz nie mógł, patrzy więc... a czyż to nie jego żona stoi tu przed nim, w całej swej postaci okryta śnieżnym całunem? Wyciągnęła prawą rękę ku niemu jakby do przysięgi i rzekła: »Nawróć się, póki czas, bo tego żąda Bóg, twój Sędzia...« z temi słowami widziadło zniknęło jak mgła. I znów ponura cisza zaległa wokoło, tylko z oddali dolał żalostny głos puszczyka.

Nasz wędrowiec, bo był to Zerwa, ojciec nieszczęśliwej sieroty Hanusi — ochłonał z przetrachu i kroczył teraz szybko do swego mieszkania; nie widząc nigdzie dziecka, zmarł się bardzo. Nazajutrz, odszukawszy opiekunkę Hanusi, podziękował jej serdecznie i prosił o dalszą opiekę nad nią. Od tej pamiętnej nocy więcej się już nie upijał, unikał karczmy jak ognia, i stał się dla Hani prawdziwym kochającym ojcem.

M a r y a W a w r z y k ó w n a.

Korespondencje.

Z DĘBOWCA.

Smutnych, nader smutnych stosunków dożyliśmy się w naszej gminie. Mieliliśmy zawsze wszyscy to przekonanie, że wszystkie ustawy i rozporządzenia, które rząd wydaje, zmierzają do jednego celu, mianowicie, żeby wszystkim obywatelom państwa było dobrze, żeby nie byli narażeni na gwałty i krzywdy ze strony złych, mściwych ludzi; mniemaliśmy, że wszystkie zakłady, utrzymywane przez ogół, powinny spełniać przedewszystkiem jedno zadanie, t. j. siłą między ludźmi miłość bliźniego i zgodę, a osoby kierujące takimi zakładami powinny być wzorem pod każdym względem, powinny się odznaczać nieposzlakowanym charakterem i usuwać przezornym sposobem wszelkie przyczyny, powodujące niezgodę i tamujące rozwój. Tego wszystkiego u nas w Dębowcu niema. U nas zakład, mający szerzyć w szczególności owe wyż wymienione obywatelskie i chrześcijańskie cnoty, nie spełnia wcale tego zadania, dzięki nieudolności osoby nim kierującej. Tym zakładem jest szkoła ludowa, a kierownikiem jej p. Borkowski. Prześladowania i przesiedlenia podwładnych mu nauczycieli są u nas ciągle na porządku dziennym. P. Borkowski, kierujący 3-klasową szkołą, powinien respektować ustawy i wiedzieć, że nauczyciel, choć nie-kierownik, to też człowiek, mający jakieś prawa. My obywatele już się dłużej nie będziemy przypatrywali zachciankom p. Borkowskiego i jego bezwzględnemu postępowaniu. Iluż nauczycieli podczas istnienia nowej szkoły musiało wziąć kij tułaczy i przenieść się w inne strony, mimo że bardzo sumiennie wypełniali swe obowiązki. Obecnie zanosi się na coś podobnego. Nie wybierając w środkach, dąży p. Borkowski do usunięcia teraźniejszych nauczycieli. Czy to licuje z powagą kierownika, chodzić nocami po wsi i agitować przeciwko nauczycielom miejscowym, swym kolegom, jak to czyni p. Borkowski. Ponieważ zaś ani we wydziale gminnym, ani w radzie szkolnej miejscowej nie może nic wskórać, bo ma za sobą tylko arcyks. zarządcę p. Uhlig, knuje tylko z tym ostatnim swe nieczne zamiary. Obaj ci panowie odbywają posiedzenia rady szkolnej miejscowej sam na sam, nie zawiadamiając o nich reszty członków. Z tego powodu panuje również przeciw p. Uhligowi, jako przewodniczącemu, niebawem wzburzenie, gdyż postępuje wprost wbrew ustawie. Takich niewłaściwych posiedzeń rady szkolnej miejscowej urządził p. Uhlig z p. Borkowskim dotychczas więcej. Świeży wypadek mamy z dnia 19. października b. r. Zawezwano nas kilku jako wykazanych z powodu nieposyłania dzieci do szkoły przed radę szkolną miejscową. Jakież było nasze zdziwienie, gdyśmy zobaczyli znowu tylko tych dwóch panów. Reszta członków rady szk. miejscowej nie była wcale o posiedzeniu zawiadomiona. Dziwi nas to, że p. Uhlig, mając wykształcenie uniwersyteckie, zapomina, jaki jest skład rady szkolnej miejscowej, której jest sam przewodniczącym; nie myśleliśmy, że p. zarządcą, będący pod surowym knutem p. Payera, w sprawach szkolnych będzie niepunktualnym, gdyż zasyłają protokół dopiero za miesiąc. Otóż na owem posiedzeniu pokazał p. Borkowski swój nietakt; powiedział nam bowiem, że on ze swojej klasy ani jednego dziecka nie wykazał, że wykazują tylko inni dwaj nauczyciele. Tem orzeczeniem chciał p. Borkowski wzbudzić nieufność i niechęć nas rodziców do drugich nauczycieli, lecz chybił celu. My wiemy bardzo dobrze, do kogo należą wykazy. Gdyby nauczyciele zaniedbali swe obowiązki, toby ich p. Borkowski dawno był oskarżył do Bielska. Sam p. Borkowski powiedział, że ma w swojej klasie zaledwie 60 procent dzieci obecnych; więc gdzie jest reszta, 40 procent, nie uczęszczających do szkoły? Widać z tego, jak »sumiennie« spełnia swe obowiązki. Lecz jemu nie chodzi o spełnienie obowiązku, tylko o intrygi. Wzywamy usilnie kompetentne władze szkolne, aby pouczyły p. Borkowskiego o odnośnych paragrafach, jako też o tem, że nie wolno mu za wykazy zwać winy na nauczycieli. Sądzymy, że pp. nauczyciele, dowiedziawszy się o takim nawskroś nietaktownem oświadczeniu p. Borkowskiego, wysnują z tego należyte wnioski i będą się domagać na właściwym miejscu zadośćuczynienia za takie niewłaściwości. P. Borkowskiego mało obchodzi szkoła i uczęszczanie dzieci, bo

na takie rzeczy nie ma czasu, gdyż musi całymi wieczorami agitować po gminie, a nawet dzieci szkolne posyłać do członków wydziału zamiast je pilnie uczyć czytać i pisać. Na przyszły raz więcej.

Przegląd polityczny.

AUSTRIA I WĘGRY. Izba posłów prowadziła dalej dyskusję nad podatkiem od szampa i win musujących. Poseł Stelzl wniósł o zamknięcie dyskusji, co przyjęto. Mowcy generalni rzekli się głosu. Nastąpiły faktyczne sprostowania. Przemawiał ruski pos. Kost Lewickij przeszło 2 godziny.

Po załatwieniu podatku od win musujących przystąpiła Izba posłów do dyskusji nad podatkiem od wódki.

Po przemowach referentów Izba przyjęła ustawę o podatku od win musujących w brzmieniu rządowym. Podatek ma wynosić od małej butelki 40 h, od butelki zawierającej 850 cm kubicznych 80 h, od dalszych 230 cm kubicznych o 20 h więcej.

Pos. Mataja zgłosił interpelację z żalem, że rząd dotychczas nie odpowiedział na interpelację w sprawie »Canadian-Pacific« i domagającej się, aby rząd zajął stanowisko w pełnej Izbie w sprawie tego skandalu.

Rusini prowadzą w Izbie bez przerwy obstrukcję. Oświadczają, że ze względu na sytuację galicyjską będą prowadzili energiczną akcję obstrukcyjną. Wskutek zachowania się Rusinów jest położenie w Izbie posłów nadal niewyjaśnione. Pojawiły się pogłoski, że Rusini zamierzają taktykę obstrukcji zaostriżyć. W każdym razie wypadki dni najbliższych, rozstrzygną o dalszym toku prac Izby posłów. Nastrój w kołach poselskich panuje bardzo przygnębiony. Niemcy zażądali od prezydenta Izby dra Sylwestra, by nie zarządzał wyboru członków do delegacji, dopóki nie będzie załatwiony plan finansowy.

»Wiener Zeitung« ogłasza pismo odręczne cesarza do min. Berchtolda, hr. Stürgkha i hr. Tiszy, zwołujące sesję delegacyjną do Wiednia na dzień 18. listopada.

Przy końcu wtorkowego posiedzenia Izby poseł Povsche uzasadniał swój wniosek nagły w sprawie założenia państwowej fabryki nawozów sztucznych. Pos. Heiling w zapytaniu do prezydenta wyraził zdanie, że pozorna obstrukcja ruska została zainscenizowana przez rząd, który pragnie pozbyć się kontroli parlamentu. Mowca zapytuje prezydenta, czy jest gotów jawnie się na audyencji u cesarza i prosić go, aby rząd albo pracował albo ustąpił miejsca rządowi parlamentarnemu, chętnemu do pracy.

Wśród interpelacji, wniesionych na wczorajszym posiedzeniu Rady państwa, znajduje się interpelacja ruskiego posła Kosta Lewickiego w sprawie stosunków w szkolnictwie w Galicyi i interpelacja żydowskich posłów Strauchera, Reitzesa i tow., wskazująca na to, że proces o mord rytualny w Kijowie używany jest przez agentów do podjudzania mas rosyjskich celem urządzenia pogromów przeciw żydom.

Nowa ustawa wojskowa, podwyższająca kontyngent rekruta o 31.000 ludzi, wniesiona będzie do parlamentu w najbliższych dniach, w każdym razie jeszcze przed zebraniem się delegacji. Z tej liczby przypadnie armii wspólnej 16.500, marynarce 1500, austr. obronie krajowej 7300, a honwedom 6000 rekrutów. To podwyższenie kontyngentu ma być rozdzielone na lat 3 do 5. Uchwalenie tej nowej ustawy jest możliwe tylko na wypadek, jeżeli się oświadczy za nią większość kwalifikowana dwóch trzecich głosów.

Pierwsze, uroczyste posiedzenie delegacji odbędzie się o godz. 12. w południe dnia 19. listopada i połączone będzie z przyjęciem u cesarza, który wygłosi mowę tronową. W listopadzie obrady delegacyjne nie potrwają długo. Główna sesja delegacyjna odbędzie się w styczniu.

ALBANIA. W kołach dyplomatycznych w Wiedniu obiegają wieści, iż warunki, jakie przyszły książę Albanii, ks. Wied, stawia rządowi austro-węgierskiemu i włoskiemu przed przyjęciem tronu albańskiego, są przeważnie natury pieniężnej. Ks. Wied nie posiada znacznego majątku i rozporządza najwyżej rentą 150.000 marek, domagać się będzie przeto ustanowienia posiadłości książęcej w Albanii, z któ-

rej pokryłby zwiększone wydatki. Dalej żąda pewnych gwarancji na wypadek dobrowolnego lub przymusowego opuszczenia tronu.

ANGLIA. Mnożą się wiadomości, że król Jerzy angielski odwiedzi austr. następcę tronu na zamku w Konopisz, w zamian za odwiedzin następcy tronu wraz z żoną w Windsorze. Z tej rewizyty część dzienników angielskich wnioskują, że stosunki pomiędzy Anglią i Austro-Węgrami coraz bardziej się polepszają.

HISZPANIA. W Hiszpanii wskutek nieporozumień w panującym od lat kilku stronnictwie liberalnem i porażki poniesionej przez rząd w senacie, gabinet podał się do dymisji i utworzenie nowego napotyka na wielkie trudności. W kraju i w parlamencie ścierają się ze sobą gwałtownie dwa prądy. Po jednej stronie stoją wolnomyślni czyli liberałowie, po drugiej konserwatywni obrońcy praw Kościoła katolickiego, ograniczonych przez rządy liberalne, niezadowoleni z kosztownych i wyczerpujących a do tego nie rentujących się prób kolonizacyjnych, którzy nie tyle pewno z sympatii do Niemiec, ile z niechęci do radykalistycznej republiki francuskiej, pragną zbliżenia się do cesarstwa niemieckiego. Dotychczasowe ministerstwo liberalne Romannesa podało się do dymisji, którą król przyjął, powierzając utworzenie gabinetu przewodcy konserwatystów Dato, który zdołał utworzyć nowy gabinet hiszpański.

PRUSY I NIEMCE. W Bawarii przygotowuje rząd zmianę porządku dziedzicznego w ten sposób, iż króla nieuleczalnie chorego chce pozbawić tronu a regenta obwołać dziedzicznym królem bawarskim.

Sejmowi bawarskiemu przedłożono przedłożenie rządowe, dotyczące regenta i króla. Obrady nad tem przedłożeniem nastąpią w najbliższych dniach, tak, że sprawa ta wkrótce będzie załatwioną. Regent bawarski ks. Ludwik prawdopodobnie w połowie listopada ogłosi się królem bawarskim pod imieniem Ludwika III. Wczoraj udała się komisja lekarska do zamku Fuersterried, gdzie przebywa chory król Otton, i stwierdziła, że jest chory na nieuleczalny paraliż. Na podstawie tego orzeczenia przedłożony będzie Sejmowi projekt o pozbawienie króla Ottona tronu i o objęcie tronu przez regenta ks. Ludwika. Regent ks. Ludwik na posiedzeniu Rady stanu dotyczący projekt zatwierdził.

ROSYA. Duma państwowa zebrała się na nową sesję, na której październikowcy wnieśli interpelację z powodu ucisku prasy, a specjalnie w odniesieniu do procesu Bejlisa. Nagłość tej interpelacji przyjęto wszystkimi głosami przeciw głosom prawicy. Interpelację samą przyjęło 149 głosami październikowców i lewicy przeciw 106 głosom nacyonalistów i prawicy.

WŁOCHY. Ostatnie wybory do parlamentu włoskiego, które się odbyły w ubiegłą niedzielę, dnia 26. b. m., różniły się zasadniczo od wszystkich dotychczasowych wyborów, dokonanych w królestwie włoskiem, ponieważ przeprowadzone były na podstawie nowej ustawy wyborczej, mającej cechę prawie powszechnego głosowania. Nowa ustawa bowiem zwiększyła od razu liczbę wyborców z 3,319.000 na 8,672.000 i nadała także analfabetom prawo głosu. Ilość okręgów wyborczych wynosi we Włoszech 508. W nich zgłosiło się kandydatów 1300. W niektórych okręgach zgłosiło się aż po siedmiu kandydatów naraz, a tylko w 46 okręgach stanął jeden kandydat. Na ogół, a wbrew powszechnym przewidywaniom, wybory miały przebieg spokojny. Udział jednak wyborców był bardzo słaby i dochodził zaledwie do 50 proc. Wybory ściślejsze w liczbie 56 odbędą się w najbliższą niedzielę, t. j. dnia 2. listopada. Dotychczas znanych jest 436 rezultatów wyborów. Wybranych zostało 205 kandydatów rządowych, 46 radykałów, 16 zwolenników opozycji konstytucyjnej, 25 katolików, 12 republikanów, 30 oficjalnych socjalistów, 18 reformowanych socjalistów. W 64 wypadkach przyjdzie do wyboru ściślejszego.

Rzeki to narody.

Rzeka, gdy rzuca gór skalne stoki, pędzi w dolinę huczno i rączo, bierze w swe łono górskie potoki, które by dziatki z matką się łączą i pędzi wolna przez kwietnie błonie, by spocząć wkońcu w wód morskich łonie...

Lecz ręka ludzka siłą despoty wiąże i wody w niewoli pęta, chcąc ograniczyć jej wolne sploty; taka to przemoc wszędzie zawzięta — wszak ludzkość dzisiaj uważa prawie każdy dech wolny już za bezprawie...

Rzekami ludzi to są narody, a potokami ich wolne ludy; każdy ten naród rączy i młody był z woli Boga już wolny wprzód, lecz potężniejsze samodzielnawczo słabszych »opieką« objęły »zbawczą«...

I w historii świata rozwoju tłumia ruch wolny zaraz w iskiecie, nie chcą, by ludy znały moc swoją; więc godzą w samo ich życie serce: kradną im z duszy ich ojców mowę, z błotem mieszają dzieje wiekowe...

I głoszą dumnie światu z rozkoszą, że te narody same z ochotą ich o »opiekę« i władzę proszą, gardząc, by zmorą, wolnością złotą; — tak duch despoty sam sobie kłamie, usprawiedliwia przemocy ramię.

Ale jak rzeki, wezbrane burzą, rwia zwodne ławy i łamią wały, dopóki przeszkód całkiem nie zburzą, póki nie legnie ludzki trud cały, tak ciemiężone wolne narody wciąż rwą się do słońca jasnej swobody...

A burze takie przynoszą dzieje, jasne jutrenki, dziejowe wstrząsy, w których niewolnym dzień wolny dnieje, budząc ich surmą w wojenne płasy; wiodąc ich w Golgot pochod krzyżowy, aż im uwienią wolnością głowę... —

Przypominamy

wszystkim Czytelnikom naszym, że Bractwo wydawnicze św. Józefa we Lwowie, ul. Skarbowska 23 przesyła znowu Członkom swoim za nadzwyczajnie niską wkładkę roczną, bo tylko 3 K, przeznaczone przez Zarząd Bractwa na rok 1913. książki:

1. »Miłość Jezusa i Maryi w tajemnicach Różańca św.«, książka do rozważań i nabożeństwa, prześlicznie oprawna w płótno ze złotym odciskiem.
2. »Życie Pana N. Jezusa Chrystusa«. Część druga. Dzieło to duże, bogato ilustrowane.
3. »Co prowadzi do szczęścia domowego?« nader praktyczne i wielce pouczające pogadanki i wskazówki dla życia rodzinnego najpewniejsze.
4. »Kalendarz św. Józefa na rok 1913«, pełen zajmujących powieści, piękny z ładnym dodanym obrazkiem.

Ponadto każdy członek otrzymuje dyplom jako dowód przyjęcia do Bractwa.

Niechże więc Czytelnicy nasi nie zwlekają, a zaraz do Zarządu się zgłoszą, adresując wyraźnie:

Bractwo wydawnicze św. Józefa
LWÓW, Skarbowska 23.

Z Cieszyna i okolicy.

Wiadomości z duchowieństwa. Proboszczem w Orłowej zamianowany został przez O. Opata w Bronowie (Czechy) ks. Wilhelm Rudolf O. S. B. Ks. Emanuel Grim otrzymał we czwartek, dnia 30. b. m. we Frysztacie z rąk ks. Prałata i Generalnego Wikaryusza Msgr. Jerzego Kolka inwestyturę na probostwo w Wielkich Górkach. Instalacja odbędzie się w uroczystość Wszystkich Świętych. Mnohaja lieta!

Nowenna do św. Stanisława Kostki, Patrona Polski i młodzieży katolickiej, rozpocznie się w kościele Serca Jezusowego przy alei w piątek, dnia 7. listopada, o godz. 6. wieczorem. Codziennie nabożeństwo z nauką. Uprasza się o liczny udział, zwłaszcza młodzieży.

Dyrekcja kolei koszycko - bogumińskiej w Cieszynie rozpocznie swe urządowanie dnia 3. listopada b. r. Dyrektorem zamianowany został radca dworu dr. Herman Tschiggfrey z Czerniowiec. Dnia 25. b. m. nastąpiło przedstawienie urzędników nowemu dyrektorowi. Dyrektora wprowadził w urząd generalny dyrektor kolei koszycko-bogumińskiej von Pulszky. Zastępcą dyrektora zamianowany został starszy inspektor p. Steffal. Do zakresu działań

ności nowej dyrekcji należą bez wyjątku wszystkie sprawy, dotyczące linii Bogumin-Czaca.

Wolnomularstwo podnosi w Cieszynie głowę. Dnia 12. października b. r. umarł w szpitalu krajowym w Cieszynie ś. p. Henryk Michnik, były właściciel dóbr w Żywocicach. Zwłoki złożono w grobowcu na cmentarzu w Cieszynie. Już przed pogrzebem przebakowali krewni, iż zmarły wyraził za życia stanowcze życzenie, by jego ciało po śmierci zostało spalone. Ponieważ im zakomunikowano, iż w takim razie Kościół katolicki odmawia pogrzebu kościelnego, odstąpili na pozór od spełnienia życzenia nieboszczyka. Ale tylko na pozór. Po kilku dniach w nocy wydobyto cichaczem zwłoki nieboszczyka, pod osłoną ciemności nocnych przewieziono na dworzec w Cieszynie, a stamtąd pociągiem do krematorium (zakładu przeznaczonego na palenie zwłok) do Goty w Niemczech. Wszystko miało być w zupełnej tajemnicy, bo się przecie wstydzili swego niehonorowego, niechrześcijańskiego postępowania. Sprawa, która tak pięknie ilustruje uczciwość i otwartość pewnych sfer, przecież dostała się na światło dzienne. Jeżeli zmarły wyraził lub wyrażał za życia częściej życzenie, by go po śmierci spalono, można przypuszczać, że był członkiem wolnomularskiej loży, loża masoniska bowiem w nienawiści do Kościoła katolickiego rozwija gorączkową systematyczną agitację za paleniem zwłok ludzkich i obowiązuje swych członków, by przed śmiercią nie przyjmowali Sakramentów św., a zamożniejszych, by ustnie lub w testamencie nakazali spalanie swych zwłok po śmierci. Ponieważ sekta wolnomularska — dotychczas w Austrii zakazana, — rozwijająca gorączkową działalność, celem zniszczenia Kościoła katolickiego, i wszyscy jej członkowie podpadają ekskomunice, czyli wykluczeniu z Kościoła katolickiego, a przynależność do sekty można poznać między innymi z zamiaru spalania swych zwłok po śmierci, to też władze kościelne w r. 1886. zabroniły przystępowania na członka do towarzystwa, mającego na celu palenie zwłok i odmawiają wszystkim tym, którzy wyrażnie tego żądają, pogrzebu kościelnego. W Austrii jest dotychczas budowanie krematoryów i palenie zwłok ustawą państwową wzbronione; wolnomularze austriaccy (zorganizowani w wiedeńskim stowarzyszeniu »Flamme«) zamierzają zbudować w najbliższym czasie krematorium na terytorium pruskim w Pietrkowicach koło Przywozu. Dodajemy, iż w Cieszynie istnieje loża masoniska pod nazwą »Szlafaria«, która pod płaszczykiem towarzyskich zabaw i humanitarności szerzy idee wolnomularskie. Należy do niej kilku bogatych żydów, kupców, przemysłowców, budowniczych i wyższych urzędników. Uprawiają niby to dobroczynność, urządzają towarzyskie zebrania lub jako »Jägerhausverein« w niedziele i święta przed południem polowania. Dawniej mieli siedzibę w hotelu obok dworca centralnego, obecnie w hotelu »pod Jeleniem«. Na końcu nie zawadzi zaznaczyć, iż zmarły, obecnie spalony Michnik, był gorącym zwolennikiem ślązaczyny i jednym z głównych filarów renegackiej partii Koźdonia. Piękna para! Wolnomularstwo i renegactwo!

Na »Internat im. błg. Melchiora Grodzieckiego« złożyli: p. Jan Haramus w Cieszynie 3 K; składka zebrana przez p. Fr. Puchalkę z Karwiny na weselu p. Józefa Lukszy z p. Alojzją Niebrój w Polskiej Lutyni 9 K 50 h; urząd parafialny Ustroń: składka parafian w Lipowcu 6 K 86 h; składka zebrana przez p. Fr. Lorka na weselu p. Franciszka Gumoli z p. Anną Lorek w Mostach 8 K 50 h; N. N. 20 K; ks. Jan Kunz, proboszcz w Bronowie 5 K; p. Franciszek Kisiał w Brennej 2 K; p. Józef Junga, rolnik w Górnym Żukowie 4 K; p. Karol Junga, rolnik w Górnym Żukowie 4 K; p. E. H. w Cieszynie 1 K. — Wszystkim ofiarodawcom najgorętsze »Bóg zapłać!« O dalsze łaskawe datki uprasza Wydział »Opieki«.

Objęcie restauracji. P. Rudolf Buchta iun. obejmuje z dniem 1. listopada b. r. znaną restaurację »Pod domem cesarskim« (»Zum Kaiserhaus«) w Cieszynie, ul. Stefanii nr. 68, róg ul. Zamkowej. (Zobacz inserat.)

Zmarł w Cieszynie dnia 28. b. m. restaurator Fryderyk Wowereit w 41. roku swego życia.

Na Dar 3. maja »Macierzy Szkolnej« złożył p. Ignacy Hanak, kierownik szkoły w Bronowie, na listę składkową l. 63 — 32 K 40 h.

Wilczek Jakóbowi Świertni kup na młyn w Godziszowie.

19. Z r. 1717. jest kontrakt między ober-regentem kamer. Franc. Ant. z Gösslingen i dzierżawcą dworu w Ogródzkiej, Janem Zającem, co do sprzedaży części pańskiego folwarku Zajęcowi za 100 zł.

20. Listem z r. 1732. potwierdza cesarz Karol VI. Maciejowi Warzesze z Dzieńmorowic list w r. 1546. Marcinowi Mazerowi dany na wolne używanie gruntu.

Materyału w Muzeum dotąd nie wykorzystano, są tam po prostu skarby do sztuki śląskiej, szczególnie kościelnej, do historii, literatury, wogóle do kultury śląskiej. Na pomieszczenie i systematyczne ugrupowanie wszystkiego trzeba było osobnego budynku, a potem dopiero byłoby można osądzić, że to, co jeden człowiek potrafił zgromadzić, jest naprawdę godnem podziwu.

Rudolf Bialek „pod Modrą“

placi za 100 kg zboża:

żyto (reż) K 16—17
pszenica K 20—22
(podług jakości).

Owies — podług targowej ceny.

Rozmaitości.

Gospodarka socjalistów w zakładzie dla rekonwalescentów w W. Kuńczycach pod Radhoszczem. »Duch Času«, organ czeskich socjalistów-autonomistów, donosi o różnych nieporządkach i nadużyciach w zakładzie dla rekonwalescentów w W. Kuńczycach. Niespodziewanie zawitała tam komisja, złożona ze zastępców grupy I. Komisja ta wykryła zdumiewające wprost nieporządki. Przedewszystkiem wykryto defraudację pieniędzy. Zarządca zakładu przedkładał fałszywe rachunki, a pieniądze chował do swej kieszeni. Podrobił n. p. rachunek za mięso od rzeźnika na 400 K, rachunek za mleko na 150 K. Podał również rachunek za 2 centnary karbitu, którego wogóle do zakładu nie dostarczono. Wydział II. grupy pożyczyl zarządcy Mareschowi 3000 K zaraz na wstępie jego nominacji na pierwsze wydatki. Jednakże do dziś dnia wydział owych 3000 K nie otrzymał z powrotem. Różnych takich sprawek jest tam jeszcze więcej, co dopiero dalsze dochodzenia wykażą. To, co już dotąd wykryto, wystarczy już chyba na wykazanie tej sławnej gospodarki socjalistycznej. Górnicy powinni już raz czy otworzyć i nie dać się wyzyskiwać i tumanieć nieuczciwym prowodyrom socjalistycznym.

Nowe szpiegostwo wojskowe. »Militärische Rundschau« donosi: Dnia 23. b. m. w sądzie wojskowym w Zagrzebiu nastąpiło zasadzenie rosyjskiego poddanego Jana Koopa, który w Zagrzebiu czynny był jako szpieg rosyjski. Koop pojawił się w r. 1912. w Zagrzebiu, otrzymawszy w Petersburgu szczegółowe instrukcje od rosyjskiego sztabu jeneralnego co do czynności, jaką miał rozwinąć w Chorwacji. Objeżdżał on pod pozorem, że jest agentem fabryki wyrobów chemicznych, obszar XIII. korpusu i zbierał dane dla swoich przełożonych. Władze wojskowe spostrzegły w krótkim czasie czynność Koopa i spowodowały jego aresztowanie, którego dokonała policja zagrzebska. Policja wraz z władzami wojskowymi zdołała zebrać dane o działalności Koopa. Śledztwo wykazało, że szpieg pozostawał w styczności z głównym rosyjskim sztabem jeneralnym. Równocześnie władze wykryły formalną sieć szpiegów rosyjskich w monarchii. Ponieważ czynność Koopa przypada na czas, w którym według ustawy karnej wojskowej szpiegostwo ma być karane śmiercią, wyrok wydany na Koopa opiewać będzie na karę śmierci przez powieszenie. Jeżeli wyższe instancje nie zrobią użytku z prawa ułaskawienia, wyrok wykonany będzie w następnym miesiącu w Zagrzebiu.

Prawdziwym przyjacielem kobiet, który we wszystkich fazach życia, tak u młodych jak starych, ubogich i bogatych, okazał się zawsze najskuteczniejszym, jest Saxlehnera gorzka woda »Hunyady János«. Znany wiedeński lekarz kobiecy i profesor uniwersytetu opowiada w swojej rozprawie lekarskiej: »Kobietom chorą przepisuję zawsze celem uregulowania trawienia gorzką wodę »Hunyady János« i zawsze zadowolonym byłam

z jej skutków.« Podobnie i inni lekarze kobiecy z prawdziwym uznaniem wyrażają się o wodzie tej w swych licznych pracach, pisząc: »Również przy zaburzeniach w krwi i nieregularnym, ciężkim stolcu u kobiet ciężarnych i jako t. zw. środek odciający mleko u kobiet, które albo nie mogą same karmić dziecięcia, albo podczas laktacji, karmienie piersią natychmiast przerwanem być musi, nadaje się znakomicie gorzka woda »Hunyady János«.

Cała historia na »K«. Kazała kulawa Katarzyna Kukulina kowalowi Karolowi Kukule konie, kobyły, koła, kolase kumotra kołodzieja Kalasantego Kubali kuć. Kowal Karol Kukula konie, kobyły, koła, kolase kumotra kołodzieja Kalasantego Kubali kuje, klnie konia kumotra kołodzieja Kalasantego Kubali, który kowalowi Karolowi Kubale kopnął kolano końcem kopyta. Kowalowi Karolowi Kukule krew kapie kolaniem. Kowalka, kowaleta, kumoter kołodziej Kalasanty Kubala krzyczą, koń kołodzieja Kalasantego Kubali, który kopnął kowala Karola Kubale kolano, kwiczy koło kuźni.

Należy zapobiegać. Lekki kaszel, chrypka, zaflegmienie, drażnienie w gardle mogą przy zaniedbaniu łatwo sprowadzić ciężkie cierpienia. Dlatego nie małoby się temu zapobiedz, jeżeli ma się na to tak przyjemny środek, jak Thymomel Scillae z apteki B. Fragnera w Pradze. Flaszke za 2 K 20 h można otrzymać prawie we wszystkich aptekach, trzeba jednak zważyć na nazwę preparatu i wytwórcy.

Kto jest wystawiony na zimno, cierpi często na reumatyzm, bole stawów i odmrożenie. Błogim, szybko działającym środkiem do nacierania jest Contrheuman z apteki B. Fragnera w Pradze. (Patrz inserat.)

Działanie praskiej maści domowej objawia się szczególnie przez to, że rany, nasmarowane nią, dzięki jej silnym antyseptycznym przymiotom, chroni przed infekcją a przez to przed komplikacjami na tle zapalenia i goi je bez bólu i stosunkowo lżej i szybciej. Praska maść domowa z apteki B. Fragnera, c. k. dostawcy w Pradze, zyskała ogólne rozpowszechnienie dzięki tym doskonałym przymiotom. Wszystkie apteki w Austrii mają ją na składzie.

Piśmiennictwo.

»Moja karyera«. Pod tym tytułem wydał p. Sylwester Czarnecki, urzędnik Magistratu lwowskiego, w uzupełnieniu »Pragmatyki służbowej«, osobno przez niego wydanej, bardzo praktyczny i nieodzowny podręcznik dla c. k. urzędników, praktykantów, podurzędników i służby cywilnych państwowych, w każdym stosunku służbowym, z tabelarycznym zestawieniem poborów, dyet, pensji emerytalnych i t. p. należności według rang i lat służby, opracowany na podstawie najnowszej »pragmatyki służbowej« i wszystkich nadal obok niej obowiązujących ustaw i rozporządzeń. Wartość podręcznika tego podnosi nadto rozdział wstępny, przeznaczony na zapisniki natury osobistej, nadający dziełku temu niejako charakter pamiętnika dla nabywcy. Cena egzemplarza ozdobnie oprawionego w płótno wynosi tylko 1 K 20 h i jest do nabycia u autora (Magistrat, Lwów), tudzież we wszystkich księgarniach.

Michalina Mossoczowa: Książę Józef Poniatowski, obrońca honoru Polaków. Kraków, 1913. Nakładem Komitetu ku czci ks. Józefa Poniatowskiego. Skład główny w »Straży Polskiej«. Niewielka broszurka (36 stron) o cenie bardzo niskiej, ozdobiona portretem ks. Józefa, jest splaceniem długu pamięci bohatera: jej zadaniem iść do warstw najszerzych — i mówić serdecznie o życiu i czynach księcia Poniatowskiego, rzucanych na krwawe tło dziejów upadającej i odradzającej się w męstwie legionów Polski. Wielki szmat czasu ostatnia elekcja, konstytucja 3. maja, rozbiory, legiony i czasy Księstwa Warszawskiego umiała autorka przedstawić trafnie i żywo, a postać księcia Józefa owiać tchnieniem prawdy dziejowej, w której jasnym świetle występuje w całej wielkości ten nasz »rycerz bez skazy« i »obrońca honoru Polaków«. Książeczka nadaje się do najszerzego rozpowszechnienia: mogą ją czytać z pożytkiem zarówno warstwy inteligentne, jak lud i klasa robotnicza, a nawet młodzież szkolna. I to jest wielką tą broszurką zaletą: zajmująca a prosta i dla wszystkich dostępny sposób pisania, oświetlenie prawdziwe faktów historycznych i umiejętność przemawiania do uczuć czytelników. Sekcja wydawnicza Komitetu ku czci księcia Józefa Poniatowskiego należy się gorące podziękowanie za staranne wydanie i przystępną cenę broszurki, co jej pozwala dotrzeć do wszystkich domów i serc polskich. Jest to najpiękniejszy objaw hołdu pamięci księcia Józefa. Cena egzemplarza wynosi 20 halerzy, a przy zakupowaniu większej ilości (dla szkół, komitetów prowincjonalnych) zaledwie 10 halerzy.

Kim jest Zygmunt Krasiński? Ku uczczeniu wieszczki, w setną rocznicę urodzin, napisała Helena Rzepcecka. Poznań 1912. Nakładem i czcionkami drukarni i księgarni sw. Wojciecha. Str. 64 z czterema rycinami; cena egz. 30 fen. Książka o Krasińskim, zapowiadana przez Sekcję Kulturalną »Straży«, która organizuje jubileuszowe obchody ku czci wieszczki w Poznaniu, ukazała się na półkach księgarskich. Do skreslenia popularnego życiorysu poety nikt nie był w tym stopniu powołany, co autorka, znana zaszczytnie ze swoich licznych prac, popularyzujących znajomość literatury ojczystej. To, co krytyka z takim uznaniem podniosła w Heleny Rzepceckiej »Ojcowej spuściźnie«, a przede wszystkim w dwutomowej jej, pomnikowej dziele: »Ojczyzna w piśmie i pomnikach«, należy w zupełności odnieść do niniejszej książki. Do zalet książki należy również zaliczyć dość liczne cytaty z dzieł wieszczki, które już bezpośrednio pozwalają się zetknąć czytelnikowi z wielkim jego duchem. Wszystkie wyjątki przytaczane według stronic tanięgo, ludowego wydania pism Krasińskiego, Karola Miarki. Wszystkie obce nazwy podano w pisowni właściwej, a w parantezie dodano sposób wy-

mawiania. Ozdobą książeczki są cztery portrety, ojca i matki Zygmunta, Krasińskiego samego, wreszcie jego żony. Papier dobry, druk wyraźny, a cena istotnie przystępna.



Ogłoszenia.

Nadzwyczajne walne zgromadzenie »Macierzy Szkolnej«. »Macierz Szkolna«, wyczerpawszy wszystkie swoje zasoby finansowe, stanęła wobec groźby zamykania utrzymywanych przez nią zakładów, wpływy bowiem bieżące z ofiarności publicznej, szczególnie z powodu niebywalejszej klęski elementarnej w Galicyi, zmalały do tego stopnia, że nie wystarczają na pokrycie niezbędnych nawet wydatków.

Ponieważ ewentualny upadek zakładów »Macierzy« byłby klęską niepowetowaną nie tylko dla Śląska, ale dla całego społeczeństwa polskiego, Zarząd Główny poczynił sobie za obowiązek przedstawić położenie tak ogólnie członków Towarzystwa, jako też ogólnemu polskiemu i w tym celu zwołuje nadzwyczajne walne zgromadzenie, które odbędzie się w niedzielę, dnia 9. listopada b. r. o godz. 2½ po południu w Cieszyźnie w sali Domu Narodowego.

Porządek obrad: 1. Zagajenie i wybór prezydium. 2. Referat o położeniu finansowem Towarzystwa. 3. Wnioski.

Z Trzyńca. (Wieczorek.) Pol. Tow. gimn. »Sokół« odegra w niedzielę, 2. listopada 1913 w sali Czytelnictwa 5-aktową J. Korzeniowskiego p. t. »Cyganie«. Ceny wstępu niskie. Podczas wieczorku gra wyborna orkiestra salonowa. Po wieczorku zabawa towarzyska. Początek o godz. 7. wieczorem. Zwracamy uwagę P. T. gościom, że należy na wieczorek przyjść punktualnie, by krzesła sobie zarezerwować. Wydział »Sokoła« sędzi, że P. T. Publiczność zjawi się znowu tak licznie, jak innymi razy, tem bardziej, że dobór sztuki i pod względem treści i pod względem efektu nie pozostawia nic do życzenia. — Wydział »Sokoła«.

Juliusz Meinl

Import Kawy.



Filiatka:

Cie szyn, ul. Stefanii 13.

1914! KALENDARZE wszelkiego rodzaju 1914!
do nabycia w księgarni
Edw. Feitzlingera, Cieszyń, W. Brama

Z konikiem mydło liliowe

firmy Bergmann & Co., Děčín n. Ł.

jest nadal, jak przedtem, niedoścignione co do skuteczności przeciw piegom, jako też niezbędne do rozsądnego pielęgnowania skóry i piękności, co potwierdzają niezbieżnie codziennie nadchodzące pisma z uznaniem. Po 80 h na składzie we wszystkich aptekach, drogueryach, zakładach fryzjerskich i t. d. Tak samo okazuje się cudownym Bergmanna krem liliowy „Manera” do utrzymania rąk pań delikatnymi. W tubkach po 70 h wszędzie na składzie.

Tow. oszczędności i zaliczek

— w CIESZYŃNIE —

stowarzyszenie zarejestr. z nieograniczoną poręką (w »Domu Narodowym«, w Rynku na I. piętrze) z filiami: w Jabłonkowie, we Frysztacie, w Boguminie, w Skoczowie, w Dąbrowie i w Łazach przyjmuje od członków i nieczłonków

wkładki na oszczędność

do oprocentowania i płaci od nich

$\frac{1}{2} \frac{0}{0}$

rocznie, od dnia następnego po wpłacie aż do dnia poprzedzającego wypłatę, a jak dotąd, samo za wkładujących opłaca podatek rentowy. Kapitalizacja półroczna. Pożyczki daje Towarzystwo na umiarkowany procent. Eskontuje weksle swych członków, udziela kredytu na podkład faktur i otwartych rachunków ksiązkowych, wydaje skarbonki domowe.

Godziny kancelaryjne codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, od godz. 8. do 12. przed południem i od godz. 2. do 4. po południu.

W Dąbrowie i w Łazach biura filialne urzędują tylko w poniedziałki, środy i piątki od godziny 4. po południu.

ZARZĄD

Towarzystwa oszczędności i zaliczek w Cieszyń, stow. zarejestrowanego z nieograniczoną poręką.

L. Domański. A. Teper. H. Filasiewicz.

Największy wynalazek



tego stulecia jest zegarek kieszonkowy »Konkurencyja« z prawdziwym mechanizmem szwajcarskim, 30 godzin idący, cyferblat emaliowy, w pięknej, masywnej i grawirowanej kopercie, z 10-letnią gwarancją K 3,90, 3 sztuki K 10,50. Jeżeli się nie spodoba, zwracam pieniądze. Na żądanie wysyłam darmo i opłatnie ilustr. katalog zegarków, wyrobów jubilerskich części składowych zegarków, wszelkiego rodzaju narzędzi i instrumentów muzycznych i towarów galanterijn.

F. PAMM, KRAKÓW, ul. Zielona 3—132.

DOBOROWE DRZEWIA

i krzewy owocowe

nabywać można po cenach bardzo przystępnych

w zakładzie sadowniczym

„GLINKA“

subwencyonowanym przez c. k. rząd i kraj.

Adres: Zakład sadowniczy »GLINKA«

w Prądniku Czerwonym, poczta w miejscu.

Cenniki darmo i opłatnie.

Mechaniczna pończoszarnia Leopolda Scholtisa

CIESZYŃ, SASKA KĘPA 22.

Najtańsze, bezpośrednie źródło zakupna

towarów pończoszarskich i trykotowych.

Własny wyrób!

Nadrabianie pończoch od 40 halerzy w górę.

SAMOUCZEK

ED. FEITZINGERA w CIESZYŃNIE
KSIĘGARNIA
poleca dzieła pedag. Plato v. Reussera do bardzo praktycznej i najłatwiejszej nauki języków Obcych w Szkole i Domu, bezpłatnie, bo bez nauczyciela, z objaśn. wymowy i kluczem p. t.:
Polsko-Niemiecki kurs wstępny (Elementarz) po 16, 36, 72 h, 1,20 K. Kurs I. 2,40 K.
kurs II. 4,80 K. Wypisy Niemieckie 72 h.
Polsko-Francuski kurs I. 3,60 K.
kurs II. 9,60 K. Gramatyka
Polsko-Francuska 3,60 K.
Polsko-Angielski kurs I. 2,30 K.
kurs II. 3,60 K.
Polsko-Rosyjski kurs I. 4,20 K.
kurs II. 5,40 K.
Amerykański Przewodnik z rozmówkami angielskimi 1,50 K.
Bezpłatnie zeszyty wysyła księgarnia za nadaniem 15 h na portu.

Pompy żelazne, Rurki do wodociągów, Cement, Trawersy, Papier ogniotrwały, Piece irlandzkie Musgravesa trwało palne, Szparherty, Derki na konie, Wagi decymalne, wszelkie artykuły do wypraw weselnych, Młynki kamienne do młecia zboża, Kasy żelazne ogniotrwałe, Krzyże grobowe z postumentami

poleca po cenach najtańszych

ADAM KOŁODZIEJCZYK

plac Demla, w CIESZYŃNIE, wielkie podsienie, gdzie także Agencja główna Towarzystwa ubezpieczeń »Riunione Adriatica« od ognia, na życie, od niebezpiecznych wypadków i t. d.

Otworzyłem sklep w ulicy Zamkowej w Skoczowie z wszelkiego rodzaju trumnami i wszystkimi przyborami pogrzebowymi

w cenie umiarkowanej. Mam także na składzie wybór obuwia ręcznej roboty najlepszej jakości, po cenie bardzo przystępnej. Zapewniam rzetelną obsługę.

Proszę o jak najlichniesze odwiedzanie mojego interesu.

Z poważaniem

Franciszek Przybyłka,

Zakład pogrzebowy »Pietät« w Skoczowie.

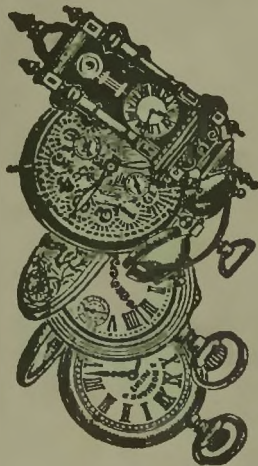
Dobrze prosperująca gospoda.

W pewnem mieście na Śląsku austr. jest

nowowynbudowana
piętrowa gospoda,

obejmująca 3 pokoje do wyszynku, 5 pokoi mieszkalnych, łazienkę i inne do tego należące ubikacje wraz z inwentarzem, przez 10 lat wolna od podatku, z wolnej ręki do sprzedania. Gdzie? powie Administracja »Gwiazdki Cieszyńskiej« w Cieszyń.

8 dni na próbę



wysyłam każdemu na 8 dni zamiany lub pieniądze z powrotem, za pobraniem:

Amer. zegarek niki. K 2,80
Roskop. zegarek pat. K 3,—
Amer. zegarek goldin K 3,50
Roskop. kolejowy K 4,—
Roskop. z 2 płaszcz. K 4,50
Płaski zegar. miejski K 5,—
Srebrny imit. z 2 pl. K 6,—
14-kar. złoty zegarek K 18,—
Oryg. zegar. »Omega« K 20,—
Konkur. budzik niki.

20 cm wysoki K 2,—
Marka »Junghans« K 3,—
Radium - płyta świec. K 4,—
Radium 2 dzwonki K 5,—
Radium 4 dzwonki K 6,—
Radium z muzyką K 8,—
Zegar wahadł. 75 cm K 8,—
wieszowe bicie K 10,—

Zegar wahadł. z grając. budzikiem i przyrząd. dem do bicia K 14,—
Zegar okrągły z budzikiem K 6,—
3 lata piśm. gwarancja. — Wysyłka za pobraniem.

Max Böhnelt,

Wiedeń, IV., Margarethenstraße 27/598.

Oryginalny cennik fabryczny gratis.

KALENDARZE! 1914 KALENDARZE!

wszelkiego rodzaju poleca

Księgarnia »STELLA«, właściciel B. KOTULA Cieszyń (Śląsk austr.).

Spis kalendarzy i katalogi książek wysyła darmo i opłatnie. — Poleca książkę modlitewną »Chwalcie Pana!«, wydawn. »Dziedzictwa błog. Jana Sarkandra«, oraz bogaty skład książek do nabożeństwa, kancjonałów, podręczników do nauki języków, słowniki, obrazy świętych i rodzajowe.

Domek parterowy

w Cieszyń, ul. Schröttera l. 11, jest z wolnej ręki tanio do sprzedania. Bliższa wiadomość u właściciela.

Pole

w wymiarze 1 jochu na Bobrku, dla ogrodników zdadne, lub place budowlane przy drodze cieszyńskiej leżące, są z wolnej ręki zaraz do sprzedania. — Wiadomości udzieli Jan Mocko nr. 142 w Bobrku.

Objęcie restauracji

„Pod Domem cesarskim“

(»Zum Kaiserhaus«)

ul. Stefani nr. 68, CIESZYŃ, róg ul. Zamkowej.

Niniejszem pozwalam sobie donieść uprzejmie P. T. Publiczności z Cieszyń i okolicy, że z dniem 1. listopada b. r. obejmuję znaną z dawną restaurację »Pod Domem cesarskim« (»na Kaiserowcu«), której lokale zostały świeżo odnowione i stanowią miłe miejsce pobytu.

Opierając się na mem doświadczeniu i praktyce w fachu restauratorskim, będę zawsze starał się jak najlepiej zadowolić każdego czasu mych P. T. Gości tak przez szybką obsługę, jak również przez podawanie smacznych potraw i wyszynk doskonałych piw cieszyńskich i dobrych win austr. i węgierskich. — Bilard stoi do dyspozycji.

Polecając się łaskawym względem P. T. Publiczności upraszam o liczne odwiedzanie i kreślę się

z głębokim szacunkiem

Rudolf Buchta iunior.

Mam zaszczyt niniejszem zawiadomić Szan. P. T. Publiczność, że zakupiłam od

p. ANTONIEGO DOMESA w CIESZYŃNIE Rynek Wyższy 12

handel książek szkolnych,
książek do nabożeństwa,
kalendarzy, obrazów

oraz przyborów do nauki szkolnej, który pod firmą

Karolina Kotasówna

dalej prowadzić będę.

Polecając się łaskawym względem i poparciu Szan. P. T. Publiczności, zapewniam, że zawsze mojem staraniem będzie prawdziwą sumiennością w wywiązaniu się z poleceń uzyskać zupełne zadowolenie Szanownych odbiorców.

Mój handel papieru, przyborów szkolnych i kancelaryjnych przy ul. Jahna w Domu Narodowym nie ulegnie żadnej zmianie.

Karolina Kotasówna.

Podziękowanie.

Z okazji choroby i przedwczesnej śmierci mego ukochanego męża, ś. p.

Wiktora Wałoszka

kierownika szkoły w Brennej,

który zmarł dnia 14. października b. r. w Brennej a dnia 17. października pogrzebany został na cmentarzu katolickim w Stonawie, otrzymałam liczne dowody współczucia, za które niniejszem wyrażam najgorętsze podziękowanie. Szczególnie składam serdeczne »Bóg zapłać!« Wiel. Księżom Proboszczom Ferdynandowi Herotowi z Jasienicy, Janowi Skulinie z Brennej i Franciszkowi Krzystkowi ze Stonawy, Szanownym Panom Nauczycielom z Brennej, Stonawy i okolicy, wszystkim przyjaciołom, krewnym, znajomym i uczestnikom w żałobnym obrzędzie pogrzebowym, którzy zwłoki drogiego zmarłego odprowadzili na miejsce odpoczynku.

Brenna, dnia 26. października 1913.

Rudolfina Wałoszkowa.

Wszystkie gatunki proszków do pola,
papier na dach,
lakier na dach,
cement
najlepszy i najtańszy, u BIAŁKA pod »Modrą«
w Cieszynie.

Pozwalam sobie donieść Szanownym Czytelnikom,
ze z dniem 25. sierpnia b. r. zacząłem wyrabiać

Pastę na obuwie

z marką ochronną

„Wieży piastowskiej“

z tą doskonałością, że mogę śmiało ręczyć, iż co do do-
broci przewyższa znacznie wyroby zagraniczne, zwa-
żając naszych wrogów. Mam nadzieję, że Szan. Czytel-
nicy zrozumieją to i będą żądali w sklepach tylko wyrobu
awojkiego, t. j. PASTY »WIEŻY PIASTOWSKIEJ«.

Upraszam przeto o łaskawe poparcie mego wyrobu
kreślę się z szacunkiem

FRANCISZEK MIODOŃSKI, Cieszyn.

Nie kaszlajcie!
tylko używajcie

THYMOMEL SCILLAE

(marka słowna ochr.) Rozpuszcza
flegmę, pomaga przy wydzielaniu
płwocin, wpływa kojąco przyd-
kim kaszlu i koksuszu, chroni
przed wszelkimi chorobami or-
ganów oddechowych, usuwa cier-
pienia przy oddechu i ma je-
dnak wartość zarówno dla dzie-
ci, jak i dla dorosłych. Przez le-
karskie powagi zbadany i polecony.
Ma przyjemny smak.

1 flaszka 2 K 20 h. Pocztą za po-
przednim nadesłaniem 2 K 90 h
wysła się franko 1 flaszka, za
7 K 3 flaszki, za 20 K 10 flaszek.
Nie dajcie sobie nigdzie wcisnąć
innych środków!

Wyrób i główny skład
w aptece B. Fragnera

c. k. dostawcy nadwornego
PRAGA-III., nr. 203.
W Cieszynie w nast. aptekach: Ed.
Raschka, Dr. Zaar, Karol Turek.

BACZ
NOŚĆ na
nazwę pre-
paratu!

BACZ-
NOŚĆ na
tę markę
ochronną!

Przy większych zamówieniach znacznie taniej.



Thierry'ego balsam

jedynie prawdziwy. Wypróbowany przy
wszystkich chorobach organów oddech-
owych, kaszlu, płwocinie, chrypie, katarze
gardła, bólach pierśowych, zaflegmieniu,
przy braku apetytu, złym trawieniu, chole-
rycznych boleściach, kurczach i żołądka
i t. p. Zewnętrznie przy wszystkich choro-
bach ust, przy bólach zębów, jako woda
do ust, przy oparzeniach, wyrzutach i t. d.

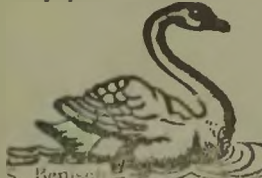
Thierry'ego maść centyfoliowa

wypróbowana przy choćby jak najbardziej
zastarzałych, ranach i wrzodach rakowa-
tych, zapaleniach, abscesach, karbunkulach
usuwa wszelkie obce ciała i najczęściej
czyni niepotrzebnymi bolesne operacje
2 puszek 3 K 60 h.

Apteka pod Aniołem Stróżem
A. Thierry'ego w Pregradzie obok Rohitsch.

Można otrzymać prawie w wszystkich
aptekach, hurtownie w drogeriach.

Najlepsze czeskie »różdło«



Gotowa pościel

z grubocianego czerwonego, niebieskiego, białego lub złotego
inletu (Nanking), 1 pierzyna 180 cm. dług. 120 cm. szer. z 2-ma
poduszkami każda 80 cm. d. 60 cm. szer. napelnione nowym
szarem bardzo trwałym puchoem pierzyny 16 K., półpuchoem 20 K.,
puchoem 24 K., pojedyncze pierzyny 10 K., 12 K., 14 K., 16 K.,
poduszki 3 K., 3 K. 50 h, 4 K., pierzyna 200 cm. dług. 140 cm.
szer. 13 K., 14 K. 70 h, 17 K. 80 h, 21 K., poduszki 50 cm. dług.
70 cm. szer. 4 K. 50 h, 5 K. 20 h, 5 K. 70 h, Poduszki z mocnego
grądu w paski 180 cm. dług. 116 cm. szer. 12 K. 80 h, 14 K.
80 h. Wysyłki za zaliczką od 12 K. wysyłane są opłatnie. Zamia-
na dozwolona, za nienadające się zwrot pieniędzy.

S. Benisch w Deschenitz Nr. 857 (Czechy).
Bogato ilustrowany cennik darmo i opłatnie.

KAROL TOMASZEK

w Skoczowie

poleca P. T. gospodarzom i gospodyniom swój
własny wyrób prostu i kamgarnu, wielki skład
żywołków, sznurków, chustek, fartuchów,
odzieżówek i wszystkich przyborów potrze-
bnych przy weselach i pogrzebach po najniż-
szych cenach i zapewnia rzetelną obsługę.

Nawet
najmniejsza
rana
boli!

PRASKA MAŚĆ DOMOWA

chroni rany przed zanieczyszcze-
niem, zapaleniem, uśmierza bole, spra-
wia szybsze gojenie się i przez
swą wielor. skuteczną dział-
ność jest także nieodz. w każd.
domu jako miękcząca maść na
przykładanie (odbieranie).

1 puszka 70 h, cod. lenna wysyłka pocztowa za po-
przedn. nadesłaniem należytości za 4 puszek K 8-10,
za 10 puszek K 7— franko do każdej stacyi.

B. FRAGNER, c. k. dostawca

aptek „pod czarnym orłem“
PRAGA, Kjeinselte, róg ul. Neruda nr. 203.
W Cieszynie w nast. aptekach: Ed.
Raschka, Dr. K. Zaar, Karol Turek.

Wszystkie części opako-
wania mają prawnie ochr.
markę słowną

Moczenie pościeli Ochrona natychmiastowa! Podać
wiek i płć. Informacje zadarmo.
Og. Pfalter, Nürnberg S 297 (Bay.)

Nie musicie

cierpieć na bole newral-
giczne, goścowe lub reu-
matyczne. Używajcie

zalecany przez
wiele lekarsk.
powag

CONTRHEUMAN.

Służy do szybkiego uspokojenia i
ukojenia bólei, do wciągania na-
brzmiałości i przywrócenia ruchli-
wości stawów i usuwania uczucia
swędzenia i działa zdumiewająco
skutecznie przy nacieraniu, maso-
waniu lub przy okładach i t. d.

1 tuba i 1 kor.

Wyrób i główny skład
w aptece B. FRAGNERA

c. k. dostawcy nadw. PRAGA-III. nr. 203.

Przy poprzednim nadesłaniu

K 1-50 wysła się franko 1 tubę

„ 5- „ „ „ 5 tub

„ 9- „ „ „ 10 „

Baczność na nazwę preparatu i wytwórcy!

Składy w aptekach.

W CIESZYNIE: Edw. Raschka, Dr. K. Zaar, Karol Turek.

W bardzo gustownych oprawach
Kancyonały i śpiewniki,
Książki do nabożeństwa,

Żywoty Świętych, Biblie, Złota Księga
ks. Goffinego, Obrazy Świętych - - -

poleca po najtańszych cenach
Księgarnia EDW. FEITZINGERA w Cieszynie Wyższa brama 10.
Cenniki darmo i franko.

Bank Cieszyński Kredytowy

w Cieszynie



Czeki pocztowe
na żądanie.



Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką
w domu »Dziedzictwa« na Starym Targu nr. 4

udziela pożyczek na hipotekę i weksle na umiarkowany procent i przyjmuje

wkładowi na oszczędność

i płać od nich

4 1/2 %

od dnia następnego po wpłacie.



Czeki pocztowe
na żądanie.



18.000
podziękowań od
wzręcznych uzdrowionych

Światową sławę

1.200
atestów (poświadczeń)
lekarskich.

uzyskał w krótkim czasie
znany i wychwalany powszechnie środek do nacierania
pod nazwą

ICHTOMENTOL

który setkom tysięcy cierpiącym przywrócił zdrowie i dziś jest prawie u każdego
ulubionym środkiem domowym, który jak najbardziej zastarzałe i uporczywe
wypadki:

Reumatyzmu, Gośca, Nerwoboli, Ból głowy lub zębów, Klucia w boku, Spu-
chliżny, Zapalenia stawów i tym podobne dolegliwości, usuwa bezpowrotnie w jak
najkrótszym czasie, nawet w tych wypadkach, w których inne środki nie pomogły.

SKUTEK NADZWYCZAJNY.

Działanie szybkie i pewne.

Jedyną główną fabrykę i wysyłkę prawdziwego Ichtomentolu:
Laboratorium chemiczne aptekarza

SZYMONA EDELMANA

w SAMBORZE, Rynek nr. 30-4.

Pocztą wysła się franko (z opłaconą pocztą) 5 flaszek za 6 K, 10 flaszek franko
za 10 K. — 25 flaszek franko za 23 K.

UWAGA:

Uprasza się żądać tylko Ichtomentolu w plombowanym opakowaniu i zama-
wiać Ichtomentol li tylko ze Sambora, dokąd fabryka przeniesioną została.

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Cena z przesyłką pocztową:
całorocznie 7 K — h
półrocznie 3 " 50 "
kwartalnie 1 " 75 "
Be przesyłki pocztowej:
całorocznie 6 K — h
półrocznie 3 " 50 "
kwartalnie 1 " 50 "

Numer pojedynczy ma na składzie w Cieszynie: Drukarnia »Dziedzictwa«, plac Teatralny 8; księgarnia »Stella« przy ulicy Stefanii (Głębokiej); Rudolf Bialek, kupiec »pod Modrą«; w Boguminie (dworzec): Otto Müller; w Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru; w Orłowej: u Rudolfa Hallara, księgarza, w głównym składzie i we filii obok klasztoru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 h.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcji i Administracji »Gwiazdki Cieszyńskiej« w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi w środę i piątek w Cieszynie.

Za ogłoszenia płaci się 20 halerzy od wiersza (rzadka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 1913.

W Cieszynie, środa, dnia 5. listopada 1913.

Nr. 88.

 Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcąca się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego“ w Cieszynie. 

Znaczenie i wpływ giełdy.

(Dokończenie.)

Z tego stanowiska wielu ekonomistów występuje przeciw giełdom, a zarzuty te znalazły już odbicie w niektórych prawodawstwach, dążących do ograniczenia działalności giełd i do nadzoru państwowego nad nią. Prawodawstwo niemieckie pierwsze weszło na tę drogę interwencji państwa w sferze działalności giełdowej i w Niemczech powstały przepisy silnie krepujące zwłaszcza spekulację, która jednak w praktyce te prawodawcze zapory omija. Szczególnie obudziły się silne zarzuty przeciw spekulacyjnej działalności giełd zbożowych. To wywołało nawet paroletnią przerwę w istnieniu takiej giełdy w Berlinie.

Dr. Psenner w dziele p. t. »Christliche Volkswirtschaftslehre« tak pisze o giełdzie:

»Wielkie szkody, jakie na polu gospodarczym wywierają giełdy produktowe i towarowe, spowodowały rządy austriacki i niemiecki, że wogóle zakazano pod karą wszelkich gier dyferencyjnych (gier na wyżkę i niżkę). Zwłaszcza w Austrii jest ta kara surową. Atoli banda spekulantów jest wielce obrotna i przemysłna, bo we wszystkich krajach na całym świecie trzymają razem. Do tego giełdy mają zwykle ustrój autonomiczny, dlatego trudno rządowi zorientować się we wszystkich chytach sztuczek spekulantów giełdowych. Kiedy miejski urząd targowy we Wiedniu chciał wysłać komisarza na giełdę produktową, nie zgodziła się na to giełda, motywując to tem, że jest autonomiczną. Środki zaradcze przeciw przewrotnym i zgubnym interesom dyferencyjnym miałyby tylko wtenczas jakiś skutek, gdyby grę dyferencyjną zakazano na wszystkich międzynarodowych giełdach. Tak n. p. w Budapeszcie nie jest zakazana prawnie gra dyferencyjna. Dlatego spekulanci giełdowi we Wiedniu uprawiają tam

swą grę przez osobnych agentów. Z Budapesztu i innych zagranicznych giełd mogą oni wtenczas łatwo oddziaływać na giełdę wiedeńską i na niej według upodobania uprawiać wyżkę lub niżkę cen, krótko, mogą dalej uprawiać swą zgubną grę ku ogólnej szkodzie publiczności. Przy tej okropnej potęgce i obrotności i solidarności giełdżarzy we wszystkich częściach świata nie można tak prędko oczekiwać jakichkolwiek ograniczeń międzynarodowej gry dyferencyjnej. Zresztą i w sądzie jest nader trudną rzeczą udowodnić giełdżarzom, że działają wbrew ustawom. Ta spółka korzysta z każdej sposobności, aby tylko ceny środków w spożywczych śrubować wciąż w górę. Dla nich upały lub mrozy, posucha lub ulewę, ciągle deszcze, niepogoda i wszelkie katastrofy są miłą i upragnioną sposobnością do podwyższania cen. Kiedy znów od czasu do czasu nadarzą się dogodna okoliczności, w czasie wielkich urodzajów, oni i wtenczas żadną miarą nie dopuszczają do jakiegokolwiek niżki cen, skupując masami wszelki towar lub też sztucznie wstrzymując obroty handlowe i puszczając się na najrozmaitsze sztuczki i machinacje.

Giełda i karteleiznimi połączona i przekupiona przez rządzą dzisiaj po tyrańsku całą produkcją i producentami, handlem i transportem, ziemią i rolą, urzędami publicznymi, społeczeństwem i państwem.

A. Maria Weiss (»Soziale Frage und soziale Ordnung«) powiada, co następuje:

»Z gospodarczego punktu widzenia stoi gra giełdowa na tem samem stanowisku, jak gra o zakład i w loteryę, z prawnego i etycznego punktu widzenia stoi jednakże daleko niżej. Jedni zyskują to, co inni tracą. Jeżeli jednostka zyskuje na giełdzie miliony, to przecież ani halerza niema w świecie więcej. Bogactwo

narodu tyle się przez tę grę na giełdzie powiększa, co i przez grę w Monako. Zyskujący przywłaszcza sobie tylko to, co inni zarobili.

Z tych paru przytoczonych sądów widać, że szkody, wyrządzane przez giełdę, są większe, niż korzyści płynące z niej. Czynniki powołane do tego powinny wszelkimi siłami dążyć do tego, aby ukrócić te straszne nadużycia.

Precz z pijaństwem!

Przeczytałem i rozważyłem dokładnie artykuł w »Gwiazdce Cieszyńskiej« p. t. »Precz z największym naszym wrogiem alkoholem«; autor wskazał na zgubne skutki, które za sobą pociągają upajające trunki, środki jednak, które przytacza celem zwalczania tej straszliwej zarazy, wydają mi się niewystarczające. Tu się trzeba radykalnie zabrać do walki; przedewszystkiem miarodajne czynniki muszą nie jak dotychczas bierne zajmować stanowisko, ale czynnie zabrać się do tępienia tego raka, nurtującego nasz społeczny organizm.

Kilka przykładów niech te wywody objaśni. Przypuśćmy, iż jakiś człowiek ma w swym ogrodzie trujące drzewo, chciałby je zniszczyć i w tym celu urywałby od czasu do czasu z niego kilka listków a równocześnie starannie podlewał jego korzenie. Każdy, nawet najbardziej ograniczony nazwałby takie postępowanie niedorzecznym i głupim; każdy mógłby mu dać jedną skuteczną radę: obetnij korzenie a niebawem drzewo zupełnie zniszczy i uschnie.

Podobnie ma się rzecz z alkoholem. Społeczeństwo nasze ma pośród siebie drzewo trujące, nałogowe pijaństwo, które tyle ściaga nieszczęścia na jednostki, rodziny, wioski i cały nasz lud, nazywa przyczynę tylu lez żon, matek dzieci, sierot »przeklętym trunkiem«, »przeklętą wódką«; a cóż czynią rządy, które się mają troszczyć o dobro społeczeństwa? Niby obcinają

Ks. DOM. ŚCISKAŁA.

Ze starego Bogumina.

(Historia gwardyi mieszczańskiej.)

Mam pod ręką cały stos oryginalnych dokumentów, odnoszących się do Bogumina z początków ubiegłego stulecia. Wybrałem na razie korespondencję urzędową w sprawie gwardyi mieszczańskiej w Boguminie.

Gwardya ta powstała zupełnie samorzutnie, miała przyczyniać się głównie do upiększania obchodów kościelnych na Boże Ciało, we Wielkim Tygodniu i t. d.

W czerwcu 1844. r. wydał urząd naczelnny miasta Bogumina (Oberamt) instrukcje dyscyplinarne (przepisy karne) dla gwardyi, która istniała już przedtem, ale nie miała dotąd żadnego regulaminu ani statutu.

Gwardya składała się z 13 ludzi. Ich umundurowanie miało według dokumentu urzędu naczelnego za cel »podniesienie pobożności i moralności, a usunięcie wszelkiego surowego i opornego zachowania się mieszczan«. Zatwierdzenie istnienia gwardyi powinno być według zdania urzędu odznaczeniem mieszczan, którzy przez utworzenie gwardyi i popieranie jej »chcą dotrzymać kroku ze światem w cywilizacji a swoim uczuciom religijnym dać w ten sposób widoczny wyraz«.

Urząd naczelnny wydał szereg postanowień dla gwardyi, by mieszczanie nie zapomnieli, że gwardya ta jest tylko odznaczeniem miasta i mieszczan. Części munduru, jak: kapelusz, pantofel, broń ma zostać własnością miasta Bogumina. Wszystkie te części miano zawsze oddawać po użyciu urzędowi naczelnemu do przechowywania — każdy członek gwardyi miał oznaczyć swoje rzeczy numerem.

Szablę musiał sobie każdy sam sprawić. Kto został sądownie ukarany (o ile go nie wyrzucono zupełnie), stracił prawo noszenia jej na przeciąg trzech lat, kto się dobrze sprawował, temu po 3 latach wrócono $\frac{2}{3}$ tego, co za szablę zapłacił.

Munduru wolno było używać tylko w dniach uroczystych, n. p. w Boże Ciało, Boże Narodzenie, Urodziny Cesarza i t. d., i to tylko za pozwoleniem urzędu naczelnego.

Każdy gwardzista był zobowiązany do bezwzględnej posłuszeństwa wobec swego oficera, kiedy był w mundurze.

Do gwardyi mogli wstąpić i inni mieszczanie, ale cały mundur musieli kupić za swoje i oddać w posiadanie wspólne.

Ale już za kilka tygodni musiał urząd naczelnny interweniować, bo według skargi naczelnika gwardyi Jana Stillera gwardziści, których lud nazywał strzelcami, nie chcieli złożyć swego munduru w urzędzie.

Urząd naczelnny zganił wtedy ostro to postępowanie, które »najlepiej pokazało, jak mało obywatele bogumińscy zasługują na podobne odznaczenia i jakie mają pojęcia, jeżeli ośmielają się sprzeciwiać nakazowi urzędu« i rozporządził, że »pod grozą aresztu mają wszyscy złożyć swe mundury w przeciągu 24 godzin a do 48 godzin zapłacić należytość za szablę, inaczej wyrzuci się opornych z gwardyi«.

Do nieposłuszeństwa tego zbuntował innych niejaki Jan Golacz.

Na tem się wcale nie skończyło. Cała gwardya narobiła urzędnikowi naczelnemu w Boguminie Janowi Goldowi wiele utrapienia i kłopotu. Ktoś doniósł do starostwa w Cieszynie (Kreisamt) anonimowo, że w Boguminie powstał korpus strzelecki zupełnie uzbrojony i pozwala sobie na publiczne popisy i pochody, a do swych celów nadużywa opłat i pieniędzy państwowych, i dopuszcza się wielu nadużyć.

Wskutek tego anonimowego wezwania starostwo Golda, by w przeciągu dziesięciu dni doniósł, jak i na jakiej podstawie prawnej, za czyjem pozwoleniem powstało towarzystwo strzeleckie czyli gwardya, i czy nadużycia pieniężne miały faktycznie miejsce.

Na to odpowiada Gold długim sprawozdaniem, w którym usiłuje osłabić zarzuty starostwa.

(Dok. nast.)

Żądajcie we wszystkich gospodach i restauracjach »Gwiazdki Cieszyńskiej«! Wspierajcie tych pp. kupców i przemysłowców, którzy w naszym piśmie anonsują!

liście, przestrzegają tak od niechcenia przed upijaniem się, a równocześnie podlewają korzenie tego drzewa trującego. Udzielają gorzelniom różnych nawet milionowych opustów czyli bonifikacji, chętnie udzielają koncesji wódczanych, zezwalają na zakładanie sklepów i sklepików czyli tak zw. »verlogów«, w których nigdy nie brakuje wódki, zezwalają w niedziele i święta na hulaszczę, pijackie zabawy, muzyki i tańce i inne często krwawe wybryki, by ludność całotygodniową zapłatę, krwawo zapracowany grosz, który sobotę przeżył, na wszelki wypadek zamieniła w trującą wódkę, by się upadła i upijała.

Drugi przykład. Gdyby ktoś hodował bakterie trujące, dajmy na to choleryczne, i roznośli je w worku i rozsypał po ulicach, cóżby rząd uczynił? Słusznie rozpuściłby natychmiast wszystkie swe organa, by przyłapać niebezpiecznego truciciela i surowo ukarać; a wszystkim, którzyby się zarazili, okazywanoby współczucie. A cóż się dzieje z bakteriami pijaństwa? Różni zbrodniarze — producenci wódki — rozwożą beczkami, wagonami do każdego zakątka daleko gorszą od cholery dżumę bezkarnie, owszem rządy ich w tem popierają i dodają swej osłony. A z człowiekiem, który się tych bakterii dotknął, nie mają współczucia, nie starają się o środki, by go ratować.

Ale ktoś powie: rządy się nigdy nie zgodzą na ograniczenie lub wyrugowanie alkoholu, bo przecież z pijaństwa, z upodlenia tysięcy i milionów, mają olbrzymie dochody. Skądby zaczerpnąć pieniędzy na różne potrzeby państwowe i krajowe? Mojem zdaniem z wyrugowaniem pijaństwa zmniejszyłyby się wydatki państwa i krajów do połowy, bo nie byłoby się trzeba troszczyć o nieszczęśliwe ofiary alkoholizmu, o różnych ułomnych, żebraków, nie byłoby trzeba tyle szpitali a kryminały świeciłyby pustkami; a pieniądze, te krocie i miliony — które ludzie pod patronacją albo nawet zachętą rządów dotychczas przepijają, możnaby obrócić na kulturalne, oświatowe cele. Musimy na razie uciec się do samoobrony. My, którzy widzimy to zło, tę straszną truciznę, tę zabójczą dżumę, tę niebezpieczną cholere, my starajmy się każdy w swoim zakresie rugować i tępić alkoholizm.

1. Nie dawać dzieciom pod żadnym warunkiem upajających trunków (ani piwa, ani wina a tem mniej wódki).

2. Nie »częstować« robotników i służby wódką.

3. Przy obchodach rodzinnych (chrzcinach, weselach, pogrzebach) nie sprowadzić do domu wódki ani rosolki.

4. Unikać towarzystwa nałogowych i zawodowych pijaków, szczególnie po pracy, bo w towarzystwie rozpoczyna się »kolejkowanie«, co jest zawsze powodem kompletnego upijania się.

5. Wyrzec się zupełnie wódki; z początku będzie może trudno, ale silną wolą i z pomocą Bożą można się przezwyciężyć.

6. Domagać się od rządu obowiązkowego zamykania gospód w soboty wieczorem, i przez całe niedziele i święta.

Obserwator robotniczy.

Korespondencje.

Z BRENNEJ.

W tych dniach otrzymali wszyscy tutejsi gajowi nakazy płatnicze podatku osobisto-dochodowego. Dotychczas, o ile mi wiadomo, podatku tego przeważnie nie opłacali. Tkwi w tem niewątpliwie manewr polityczny ze strony arcyksiążęcej komory, która w ten sposób pragnie powiększyć zastępy swoich jańczarów ślimtowskich przy przyszłorocznych wyborach gminnych.

Bracia Górale! miejcie się na baczności i starajcie się wszelkimi siłami nie dopuścić do tego, ażeby ta komora, która wyzyskuje Was niemłosiernie na każdym kroku, dając Wam jak najmnijesz zarobki lub starając się wydrzeć Wam ostatni krwawo zapracowany grosz z kieszeni, miała rozporządzać Waszem mieniem. Musicie o tem dobrze pamiętać, że z chwilą, gdy zastępcy komory weszliby w większej liczbie do zastępstwa gminnego, to oni nie będą brali względu na dobro gminy, lecz przedewszystkiem będą dbali o komorę, jako swoją żywicielkę, z wielką krzywdą dla obywateli i wyborców.

Już dziś na rok przed wyborami głoszą różni oberwajdowie ślązakowcy (n. p. p. Dziadek), że tylko zatrabia, a wtedy zaraz nasi górale złazić będą ze swoich groni jak najpotulniejsze baranki, by gnać się pod komendę arcyksiążęcą. Mnie się jednak zdaje, a prawdopodobnie i Wam wszystkim, że nie pozwolicie sobie gmerać pod nosem na Waszej własnej ziemi, zroszonej krwawym potem Waszym i Waszych praocjów. Postawcie się hardo i dajcie należyta nauczki tym wszystkim przybłędom, że nie wolno wścibiać nosa, gdzie się nie wsadziło grosza.

Macie tajne głosowanie przy wyborach gminnych, które uchwaliliście sobie przed ostatnimi wyborami, więc możecie śmiało i bez najmniejszej obawy iść do urny wyborczej i oddać głosy tym, którym ufacie, że będą należycie i sumiennie pracowali dla dobra gminy, a w dalszym ciągu dla pomyślności całego społeczeństwa polskiego, którego częścią małeńką jesteście.

Drugą bolączką, która Was, moi Bracia, nieustannie trapi, to ów żydek przy kościele, o którego sprawkach czytaliście niedawno coś mało niewiele. Ten nie tylko nie daje Wam marnego nawet zarobku, lecz przeciwnie stara się wprost pozbawić Was ojcowizny. Dostarczając Wam pewnych środków do zaspokojenia potrzeb codziennego życia, liczy sobie ceny bez porównania wyższe niż to ma miejsce w innych miejscowościach.

Koniecznością przynagleni, nie rozporządzając zawsze odpowiednią gotówką z powodu długich okresów wypłaty, zmuszeni jesteście brać towary na kredyt. I tu tkwi niejedno źródło Waszej niedoli. Żydek pozwala Wam świadomie i z całą wyrachowaną perfidją brać towary wartości czasem na paręset koron, aby po pewnym czasie rzucić Wam całą należność na hipotekę. Odtąd jesteście już jego niewolnikami. Musicie najpierw zapłacić znaczne poszta intabulacji, przeprowadzanej zwykle przez adwokata dla powiększenia Waszych kosztów, musicie opłacać odsetki i jesteście narażeni na to, że w razie chwilowej niemożności zapłacenia raty czy procentu, Wasza ojcowizna zostanie wystawiona na bęben. Takich wypadków zaszło w ostatnich czasach kilka. Któż kupuje na licytacji? Wy nie, bo nie macie pieniędzy, kupuje żyd i w ten sposób gromadzi w swoich rękach znaczną część chłopskich domów i zagonów. Wygnani z własnej roli, pozbawieni środków do życia, bierzecie tobolek na ramiona a kij do ręki, by iść za morze i tam szukać kawałka chleba.

Kto mieszka w Brennej w pałacach z gromochronami i czerwonym dachem? Żydzil! Skąd wzięli pieniądze? Z pracy chłopskiej! Do kogo należą kurlawe chałupy? Do chłopów! A więc?!

Czy to nie straszne i o pomstę do nieba wołające?

Jedynym wyjściem z tego labiryntu bólu i nieszczęść, to szkoła — oświata. A jakże u nas ze szkołami? Macie co prawda aż 4 szkoły, ale jakie? — 3 jednoklasówki i jedną dwuklasówkę na 3000 mieszkańców, gdzie w salach szkolnych (z czasów Maryi Teresy) gnieść się musi po 100 i więcej dzieci. Nawet sąsiednie Górki o połowę mniejsze mają już szkołę trzyklasową!

Uchwaliliście wprawdzie przed blisko 15 laty trzecią klasę na Tokarzówce a przed 3 laty dwuklasową szkołę na dole, ale o wykonaniu ani mowy. Jeżeli sami nie troszczycie się o wprowadzenie w życie Waszych uchwał, to władze z pewnością nie będą nalegały, o ile nie chodzi o podatek, dodatek lub opłatę na ich korzyść, i w ten sposób sami sobie niezmiernie szkodzicie. Co się uważa za konieczne, niezbędne dla zapewnienia sobie lepszej przyszłości, to powinno być bezwarunkowo wykonane.

O przeprowadzeniu reorganizacji Waszych szkół i o założeniu spółki spożywczej, która miałaby Wam dostarczać tanich towarów pod fachowem kierownictwem i kształcić Was ekonomicznie, gospodarczo, opowiem Wam później.

Tymczasem proszę Was bardzo, Bracia Górale, weźcie sobie tych kilka luźnych uwag do serca i do rozumu i postanówcie, co Wam Wasz chłopski rozum, Wasz dobrobyt materyalny i społeczny nakazuje.

Bądźcie zdrowi!

Wasz szczerzy przyjaciel.

Z FRYSZTACKIEGO.

Każdy, kto zna bliżej stosunki tutejszej okolicy, musi przyznać, iż się one coraz więcej pogarszają. Coraz więcej szerzą się kradzieże, włamywania, zaś pijaństwu, bójkom, hałasom i śpiewom po ulicach nie ma końca. Zdarza się, iż w niektóre dni, przedewszystkiem w soboty i niedziele, w niektórych miejscach nie można spokojnie przejść, bo się jest narażonym ze strony pijaków lub innych nicponiów na przekleństwa, wyzwiska i różne inne niesmaczne zaczepki. Mamy wprawdzie różne niższe i wyższe władze policyjne, sądowe, polityczne, szkolne, a zadaniem tych władz jest, ścigać i karać różnych przestępców i zbrodniarzy, czuwać nad moralnością, porządkiem i spokojem publicznym, lecz tu wkradło się jakieś dziwne postępowanie. Mamy żandarmeryę i żandarmów, a zadaniem ich jest, ścigać złodziei i innych przestępców, donosić do wyższych władz o przestępstwach, nieuszanowaniu ustaw i przepisów władz politycznych lub policyjnych, aby tam te przestępstwa przykładowie ukarano. Jeżeli jednak żandarmerya ma należycie spełnić swoje zadanie, to musi posiadać wśród obywateli powagę i poszanowanie, wyższe władze polityczne lub sądowe muszą koniecznie jej działalność poprzeć w należyty sposób. Lecz tu w tym względzie postępuje się nieraz ciekawie, te wyższe władze podkopują często wpływ i działalność niższych władz bezpieczeństwa.

Ze powyższe twierdzenie nie jest jakimś gołosłownym wymysłem, ale polega na prawdzie, niechaj to potwierdzi kilka następujących wypadków. W Zebrzydowicach i okolicy dopuściło się kilka osób kradzieży ryb i innych rzeczy, nadto inna jeszcze osoba wykonywała na niewynajętym przez siebie miejscu rybołówstwo w zakazany sposób. Żandarmerya donosi o tem do wyższej władzy, winowajcy i wachmistrz żandarmeryi otrzymują wezwanie do sądu, lecz na rozprawie sędzia uwalnia winowajców a wachmistrzowi robi uwagę, żeby na drugi raz nie przychodził do sądu z takimi głupotami. — W Zebrzydowicach istnieją coś trzy konsumy socjalistyczne, w których się obok innych towarów sprzedaje także i wódkę. W tych konsumach nie tylko w zwykłych godzinach, lecz także niemal codziennie po ósmej godzinie wieczorem aż do późnej nocy, w niedziele i święta nawet po południu, kiedy to sklepy i konsumy według ustawy powinny być zamknięte, zawsze rojno i gwarno, zawsze się tam oprócz innych rzeczy sprzedaje i obficie spija wódkę. Ponieważ w samym lokalu konsumu gorzałki pić nie wolno, więc spija się ją zaraz obok w innym lokalu, jakby w jakiej zwykłej gospodzie; te lokale są prawdziwymi norami pijaństwa i lekkomyślnego marnotrawienia grosza i zdrowia, stamtąd rozlegają się już często z daleka hałasy, śpiewy i gramofon, wygrywający chrapliwym głosem »Czerwony sztandar« lub jak to panowie w stolicy cygara palili. Żandarmerya spełniła tu już nieraz swój obowiązek i doniosła już kilkakrotnie starostwu o tem występnie nieuszanowaniu ustaw, lecz ta wyższa władza, zamiast wglądać w całą sprawę, ukarać winnych i zapobiedz w ten sposób szerzeniu się pijaństwa, milczy podobno już blisko dwa lata uporczywie w tej sprawie. — Wiadomą jest powszechnie rzeczą, jak bardzo lekceważy sobie nieraz ludność nasza obowiązki względem szkoły, zwłaszcza obowiązek regularnego posyłania dzieci do szkoły. Zdarza się często, iż podobnie jak gdzieindziej także i w naszej okolicy dzieci niektórych rodziców nie zająrają całe miesiące do szkoły, wszelkie upomnienia, wykazywania i kary Rady szkolnej miejscowej w tym względzie nie odnoszą często żadnego skutku. Rada szkolna miejscowa, chcąc zachować wpływ i swoje znaczenie, w tych i innych sprawach szkolnych robić musi doniesienie i uciekać się o pomoc do wyższej władzy szkolnej, do Rady szkolnej okręgowej, której najwyższym zwierzchnikiem w naszym okręgu jest c. k. starosta we Frysztacie. I zdarza się znowu raz wraz w naszych okolicach, iż ta wyższa nasza Rada szkolna na różne słuszne doniesienia rad szkolnych miejscowych zachowuje przez miesiące całę grobowe milczenie i dopiero po odpowiednim pouczeniu z Opawy lub z Wiednia raczy odpowiedni kawałek załatwić.

Nic też więc dziwnego, jeżeli kierownictwa szkoły, niejedna Rada szkolna miejscowa lub przedewszystkiem żandarmerya, nie poparte w swych czynnościach należycie przez wyższe

władze i narażone często przez taki sposób postępowania na pośmiech i drwiny u ludności, zniechęcają się i patrzą przez palce na różne przestępstwa i nieuszanowania ustaw i przepisów władz krajowych lub policyjnych; nic dziwnego, jeżeli się w naszych okolicach szerzą coraz więcej pijaństwo, bójki, kradzieże i inne występki.

Przegląd polityczny.

AUSTRYA I WĘGRY. Cesarz nadał ministrowi skarbu Wacławowi Zaleskiemu tytuł hrabiowski. Wacław Zaleski, syn byłego namiestnika, ministra Galicji w gabinecie Dunajewskiego, prezesa Koła polskiego, Filipa Zaleskiego, wnuk Wacława Zaleskiego, gubernatora Galicji w latach czterdziestych ósmych — urodził się w r. 1868. Studya uniwersyteckie odbywał w uniwersytecie lwowskim i wiedeńskim, poczem w roku 1890. wstąpił do służby przy namiestnictwie dolnoaustriackiem. Pełnił przez jakiś czas służbę w Wiedniu i Badenie, a w r. 1891. został przydzielony jako koncepista do starostwa w Krakowie. W dwa lata potem został przydzielony do ministerstwa rolnictwa, skąd w r. 1896. przeszedł do służby w namiestnictwie lwowskim i jako sekretarz przydzielony do prezydium. Mianowany w r. 1898. starostą, przydzielony został w trzy lata potem do ministerstwa spraw wewnętrznych, a w r. 1903. jako radca został powołany znowu do Lwowa w charakterze szefa biura prezydyalnego namiestnictwa. W rok potem otrzymał tytuł i charakter radcy dworu, a w r. 1906. został mianowany szefem sekcji w ministerstwie rolnictwa. Na tem stanowisku pozostał, póki dnia 10. stycznia 1911. r. nie powołano go na stanowisko ministra Galicji, a urząd ten pełnił przy równoczesnem kierownictwie ministerstwa rolnictwa do czasu, kiedy to powołano go w skład gabinetu Stürgkha jako ministra finansów. Ożeniony z hrabianką Henryką Mycielską, jest właścicielem klucza Ostapie i kilku kamienic we Lwowie. Jest z kurji większej własności obwodu krakowskiego posłem na Sejm, a z miast Brzeżany-Brzozowice i t. d. posłem do parlamentu.

— W ubiegłym tygodniu bawił w Wiedniu namiestnik Galicji dr. Korytowski, który gorliwie prowadził rokowania z polskimi i ruskimi stronnictwami w sprawie galicyjskiej reformy wyborczej. W sobotę w południe był namiestnik na posłuchaniu u cesarza i przedstawił monarsze położenie polityczne i gospodarcze w Galicji. Audyencya ta, która odbyła się w owym dniu w Schönbrunnie, trwała niezwykle długo. O trzy kwadransy na 12. znalazł się p. namiestnik w sali audyencyonalnej monarchii, a powrócił do miasta dopiero o wpół do 2. i odbył zaraz potem dłuższą konferencję z prezydentem ministrów. Monarcha wyraził wielokrotne życzenie dojsścia do skutku reformy wyborczej i jak najrychlejszego przywrócenia normalnych stosunków w Sejmie galicyjskim.

— W drugiej połowie bieżącego tygodnia musi zapasć decyzya co do zdolności pracy parlamentu. Drugie czytanie planu finansowego a zwłaszcza drugie czytanie o podatku od wódki nie może być przerywane.

Położenie się bardzo zaostrzyło. O ile do początku następnego tygodnia nie zostanie obstrukcyja ukraińska usunięta, to sesya parlamentu zostanie odroczone lub zamknięta. O rozwiązaniu niema mowy ze względu na blizką sesyę delegacyjną. W razie bowiem rozwiązania parlamentu gasną mandaty delegatów, na to zaś rząd nie zgodzi się wobec konieczności uchwalenia w delegacyach prowizoryum budżetowego.

ALBANIA. Dzienniki donoszą, że Austria i Włochy wystosowały notę do wszystkich mocarstw, w której oświadczają, że obstarą przy uchwałach konferencji londyńskiej co do Albanii i żądają, aby do 30. listopada komisya międzynarodowa ustaliła ostatecznie południowe granice Albanii, a do 31. grudnia wojska greckie opuściły Albanię. To samo uczyniły oba państwa w Atenach. Zapewniają, że krok ten nie miał charakteru ultimatum. Oba mocarstwa w sposób przyjazny wystosowały do Grecji przestrożę i wezwwały rząd grecki do wycofania wojsk z południowej Albanii najpóźniej do

końca r. b. Krok ten Austrii i Włoch w Atenach wywołał w Paryżu pewne zaniepokojenie. Cała prasa francuska zajmuje się obszernie powyższą sprawą, oświadczając, że Austria popchnęła wielki nietakt, nie porozumiewając się wprzód z mocarstwami trójporozumienia.

— Ks. Wied przyjął kandydaturę na tron albański. Austria, Niemcy i Włochy zgodziły się już na tę kandydaturę. Jakie będzie stanowisko mocarstw trójporozumienia, na razie nie wiadomo.

FRANCYA. Prasa francuska omawia sprawę zbliżenia francusko-austriackiego. Dep. Millevoy, który bawił niedawno w Wiedniu, gdzie konferował z wieloma politykami, omawia w »Temps« wyniki swojej podróży. Millevoy wyraża przekonanie, że istnieją wszystkie warunki stworzenia przyjaznych stosunków między Francją a Austrią. Dyplomacya francuska musi się poważnie zająć tą myślą, aby pośredniczyć między Wiedniem a Petersburgiem. Clemenceau zajmuje się również tą sprawą w swoim organie i sądzi, że Austria jest gwarancją dla pokoju europejskiego, co jest tem ważniejsze, że Niemcy dalej noszą się z zamiarami wojennymi wobec Francji. W kołach politycznych bardzo żywo omawiają ostatni artykuł deputowanego Deloncle'a, zajmujący się również tą sprawą. Deloncle uchodzi za jednego z zaufanych ministra spraw zagran. Pichona.

PRUSY I NIEMCE. Konflikt brunświcki, mimo znanego protestu niemieckiego następcy tronu, zakończył się, jak było do przewidzenia, pomyślnie dla księcia Ernesta Augusta i jego małżonki, księżnej Luizy, jedynaczki Wilhelma II. Książę w poniedziałek objął tron brunświcki, jako prawowity władca. Niemiecki następca tronu musiał wyrazić ubolewanie z powodu podniesionego protestu, a Rada związkowa przyjęła znany wniosek ministerstwa pruskiego, oświadczający, że nic nie stoi na przeszkodzie objęcia tronu przez księcia Ernesta Augusta.

Z Cieszyna i okolicy.

Kalendarz »Dziedzictwa błog. Jana Sarkandra na rok 1914.«, wydany własnym nakładem »Dziedzictwa«, już wyszedł i w najbliższych dniach zostanie razem z książką za rok 1913. »Życie Pana naszego Jezusa Chrystusa, część II-ga« wysłany członkom. Kalendarz, obfitujący w doborową treść, ozdobiony licznymi ilustracyami, prezentuje się pięknie. Cena 40 h, z przesyłką pocztową 50 h.

Mianowanie. Minister spraw wewnętrznych mianował sekretarza rządu krajowego w Opawie, Zygmunta Żurawskiego, starostą na Śląsku.

Związek katolickiej młodzieży robotniczej w Cieszyźnie zaprasza swych członków na Nowennę do św. Stanisława Kostki, patrona młodzieży polskiej, która się rozpocznie w piątek, 7. listopada o godz. 6. wieczór w kościele Najśw. Serca P. Jezusa (OO. Jezuitów) w alejach. Codziennie jest nabożeństwo z nauką o godz. 6. wieczór. Jest obowiązkiem każdego członka, w nabożeństwie do św. naszego Patrona wziąć udział i innych ze sobą przyprowadzić.

Potwierdzamy zgodnie z prawdą, że p. nauczyciel Antoni Waszek nie pisał korespondencji z Dębowca, umieszczonych w »Gwiazdce Cieszyńskiej«.

Ustanowienie rzeczoznawcy w sprawach patentowych. C. k. sąd obwodowy w Cieszyźnie ustanowił inżyniera p. Alfreda Hamburgera w Wiedniu VII., Siebensterngasse 1, stałym rzeczoznawcą dla spraw patentowych; inżynier Hamburger jest również zaprzysiężonym rzeczoznawcą wiedeńskich sądów i współwłaścicielem wiedeńskiego biura obrony dla patentów p. f. »Dr. Fuchs, inżynierzy Kornfeld i Hamburger«.

Święto umarłych. Tego roku dzień Wszystkich Świętych przypadł na sobotę, a dzień zaduszny na poniedziałek. W niektórych kościołach odprawiano zwykle nabożeństwa za umarłych w sobotę, w niektórych zaś w niedzielę po południu. Dzięki sprzyjającej pogodzie groby na cmentarzach były licznie przyozdobione, a wieczorem tysiące świateł okryło siedziby umarłych, groby na cmentarzach tak w miastach, jak i wioskach naszych. Świecono na grobach tego

roku przez trzy dni, t. j. w sobotę, niedzielę i poniedziałek.

Z Bielska-Białej. (P. Josephy zabrał głos.) Znany herszt bielsko-bialskich fabrykantów pokazał znowu swe wszechniemieckie pazury. Na ostatniem posiedzeniu bielskiej rady gminnej panek ten zabrał znowu głos i wylał złość swą na wszystko, co polskie. Polska nazwa stacyi kolejowej »Żywiec« jest mu kością w gardle i dlatego wzywał, że trzeba niebo i ziemię poruszyć, by niemiecka nazwa »Saybusch« została znowu przywróconą. P. Josephy, to człowiek, który trzęsie całym Bielskiem i jego radą gminną. Polakożerca co się zowie, nie wstydy się jednak być akcyonariuszem polskiej abryki cementu w Szczakowej i dostawcą galicyjskiego wydziału krajowego. Ze wieczorne pociągi, jadące od Dziedzic w stronę Bielska, we wszystkich stacyach na tej przestrzeni się zatrzymują, również p. Josephyemu nie jest w nos. Zaapelował on do rady gminnej, by ta postarała się, ażeby pociąg taki jechał wprost z Dziedzic do Bielska. P. Josephyemu widocznie jest to długo, jeżeli o parę minut później do Bielska przyjedzie. I tu chciałby on biednej ludności połączanie kolejowe zniszczyć, by ona całemi godzinami w Dziedzicach czekać musiała. P. Josephy lepiej zrobi, jeżeli swój krzywy nos nie będzie wtykał w nieswoje rzeczy, a całą swoją uwagę zwróci na ulice bielskie. Rzeczywiście wstydem to jest, że takie miasto, jak Bielsko, ma ulice, na których można sobie nogi połamąć. I to jeszcze ulicę główną.

— (Bitka przy weselu.) We wtorek, dnia 28. października odbyło się w Starej Wsi przy Wilamowicach (pow. Biała) wesele pewnego Hałcnowianina, które wzięło bardzo smutny koniec. Do gospody, gdzie była zabawa weselna, przyszła gromada Hałcnowianów. Gdy ci chcieli z dziewczętami ze Starej Wsi tańczyć, nie pozwolili na to chłopcy starowiejscy. Hałcnowianie zaczęli bójkę i pchnęli nożami 19- i 28-letnich braci Pierońskich. Młodszy upadł na ziemię i natychmiast wyzionął ducha, starszy zaś brat po kilku minutach z powodu wielkiego upływu krwi zmarł. Nadto zostało jeszcze kilku uczestników zabawy poranionych. Dwóch morderców, Rosnera i Olmę z Hałcnowa, natychmiast aresztowano, inni uciekli. Żandarmy jednak udało się Zemanka i Schulkowskiego, którzy również brali udział w bójce, w lesie w Podlasach obok Kęt aresztować.

— (Uciekł przed dłużnikami.) Karol Piesch, właściciel realności w Dolnej Olszówce przy Bielsku, uciekł za granicę, pozostawiając długów wekslowych 90.000 do 120.000 koron. Poszkodowanymi są przeważnie rolnicy z niemieckich kolonii przy Bielsku.

Z Karwiny. Dnia 30. ubiegłego miesiąca tułtejszy superyor O. Stanisław Mieloch obchodził uroczysty jubileusz 50 lat życia. Dzień ten, znany pod nazwą lat Abrahama, dał sposobność miłą karwińskiej parafii złożenia dowodów wdzięczności i miłości, jaką się ogólnie cieszą pracujący tu Ojcowie Jezuici, a zwłaszcza ich naczelny superyor. Na dziedzińcu plebanii późniejszym wieczorem zgromadziła się pokaźna liczba parafian, a zwłaszcza Bractwa, Stowarzyszenia, Kongregacye a szczególnie »Praca« była niemal w komplecie. Muzyka, która odegrała kilka narodowych utworów, rzęście oświetlenie lampionami, puszczanie rakiet i przemówienia, wszystko to składało się na program serdecznej uroczystości. Imieniem »Pracy«, która przy tej okazji wręczyła srebrny puchar ks. superyorowi, przemawiał p. prezes Bura. W krótkiej a ze swadą i zapałem wygłoszonej mowie podniósł z uznaniem gorące serce i poświęcenie się czci-godnego Ojca superyora w pracy nad ludem polskim w Karwinie. Nic też dziwnego, że katolicka, polska ludność karwińska czuje wdzięczność i szczerę przywiązanie dla jego osoby. Cieszy się, że dziś może swe skromne dowody tej serdecznej wdzięczności okazać. Dziękując za wydatną współpracę w organizacyach katolickich, prosił p. prezes, aby ks. superyor jak dotąd, tak i nadal otaczał »Pracę« swą opieką życzliwie i troskliwie. Piękne przemówienie p. Bury zakończył wezwaniem do wzniesienia okrzyku na cześć kuratora »Pracy« »Niech żyje!«; co też obecni z zapałem powtórzyli. Po przemówieniu p. prezesa zabrał głos sam O. superyor i podziękował wszystkim obecnym, a zwłaszcza przedstawicielom »Pracy« za życzenia i życzliwość, jaką mu dziś okazano. Prosił,

aby nadal wspierano go w pracy, gdyż tylko wspólną pracą duchowieństwa i ludu katolickiego tkwi rękojmią zwycięstwa. Poczem »Praca« ustawiwszy się w szeregi z muzyką na czele, urządziła defiladę przed swym kuratorem, skąd udano się do lokalu »Pracy« na skromną zabawę. Ta miła i jakby domowa uroczystość wywarła na wszystkich bardzo miłe i podniosłe wrażenie. Daj Boże, aby wszędzie pomiędzy duchowieństwem a parafią taki ciepły i serdeczny panował nastrój, jaki zauważyliśmy w Karwinie. — P r z e j e z d n y.

Z Ustronia. Dnia 31. z. m. umarł tu po długiej chorobie dyrektor szkoły I. ś. p. Karol Gajdica. Pogrzeb jego odbył się w niedzielę przy wielkiej mudziale ludności.

Rozmaitości.

Największe organy na świecie. Wrocław szczyci się posiadaniem największych organów na świecie, które zbudowano umyślnie dla olbrzymiej hali w budynku wystawy obecnej. Szkic organów sporządził organista z Lipska prof. Karol Straube, a pracę wykonała firma Sauer w Frankfurcie n. O. Organy te pędzone są siłą elektryczną. Za poruszeniem klawisza prąd elektryczny porusza i wprawia w ruch pedały i wenyle od piszczałki. Organy posiadają 187 głosów i 13 transmisji, t. j. głosów pobocznych, które podzielone są w drugich organach, na 25 m wysokich i ustawionych w oddaleniu 80 metrów. Oba te organy grają równocześnie. Organy posiadają razem 15.120 piszczałek, z których największa jest 10½ metra, najkrótsza 8 centymetrów długa. W organach znajduje się 203 samych registratorów, 156 różnych guzików do naciskania przy pedałach, 387 klawiszy, kilka tysięcy różnych innych guzików w rodzaju klawiszy i registratorów, 3760 różnych drutów elektrycznych i 2 motory do poruszania miecha. 11 wagonów towarowych przewoziło organy, ważące 50.500 kg. Jeden organista może zagrać równocześnie na 4000 piszczałkach. Głos też organów i wrażenie gry jest niezrównane i imponujące niesłychaną wspaniałością i potęgą. Organy te mogą oddać tony orkiestry skrzypcowej lub dętej i obok ogłuszającej i do kości przechodzącej siły trąb oddać mogą najwerniej miękki głos fletu, eteryczną czystość harfy i niezrównany odgłos dzwonów.

Ile kosztowała wojna na Bałkanie? Państwa bałkańskie podały techniczno-finansowej komisji w Paryżu wykazy o wydatkach wojennych, które wynoszą razem 3 miliardy franków; z tego przypada 1 miliard i 800 milionów na 4 bałkańskich sprzymierzeńców (t. j. Bułgarię, Czarnogórę, Grecję i Serbię) w pierwszej wojnie; w drugiej miała Grecja 349 milionów, Serbia 226 milionów a Bułgaria 767 milionów kosztów. Turcja wydała w przybliżeniu 900 milionów franków.

Cały świat jest rozpaczliwie smutny. Te słowa Lemusa wyrwane są z duszy każdego człowieka, który cierpi na zatwardzenie i ciągle wśród tysiąca męczarni śledzi z utęsknieniem za ulżeniem w cierpieniach. Ciało i duch cierpią również przy zaniedbaniu codziennego gruntownego przeczyszczenia. Saxlehnera gorzka woda »Hunyady János« jest prawdziwym przyjacielem i pomocą w takich wypadkach. Specjalny nacisk kładą lekarze na jego szybki i łagodny skutek, jak również i na tę okoliczność, że nawet przy dłuższym używaniu tej wody nie występuje żadna przeszkoda w trawieniu, lecz owszem apetyt się podnosi i przez to zyskuje organizm na wadze, a wskutek tego również wzniesioną i pomnożoną jest energia członka.

DRUKARNIA DZIEDZICTWA BŁ. JANA SARKANDRA

Plac Teatralny 8 CIESZYN Plac Teatralny 8

poleca się do wykonania

wszelkich robót w zakres drukarstwa wchodzących, jako to: gazet, broszur, kalendarzy, statutow i wszelkiego rodzaju druków dla urzędów gminnych i parafialnych.

Wydawca: Ks. Józef Londzin w Cieszynie.

Ogłoszenia.

Zwyczajne walne zebranie roczne Czytelni katolickiej w Cieszynie odbędzie się w niedzielę, dnia 16. listopada b. r. o godz. ¼4., względnie 4. po południu we własnym lokalu Czytelni z następującym porządkiem dziennym: 1. Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zebrania. 2. Sprawozdanie wydziału z całorocznej czynności: a) sprawozdanie sekretarza; b) skarbnika; c) gospodarza; d) bibliotekarza. 3. Sprawozdanie komisji rewizyjnej. 4. Wybory nowych członków wydziału i komisji rewizyjnej. 5. Wnioski i życzenia. Do ważności uchwał walnego zebrania potrzeba obecności przynajmniej 20 członków. Prosimy o liczne przybycie. — Wydział.

»Pańszcorze czyli wesele śląskie«, obraz sceniczny w 5 aktach, 6 odsłonach, napisany przez Jana Szuścika, odegrany zostanie po raz pierwszy staraniem fryszackiego Kółka Polskiego Towarzystwa pedagogicznego i »Macierzy Szkolnej«, w sobotę, dnia 8. listopada b. r. w Cieszynie, w sali Domu Narodowego. Ceny miejsc: Krzesła w 2 pierwszych rzędach po 2 K 50 h; w 4 następnych po 2 K; w 4 dalszych po 1 K 50 h; reszta krzesła po 1 K; parter i galeryja po 60 h, dla pp. studentów po 40 h. Początek przedstawienia ściśle o godz. 7. wieczór, koniec około godz. 11. Dochód przeznaczony na cele »Macierzy Szkolnej«.

Z Kaczyc. W niedzielę, dnia 9. listopada 1913. r. urzęda świeżo założone Koło »Macierzy Szkolnej« w Kaczycach przedstawienie amatorskie, na którym odegraną zostanie sztuka ludowa ze śpiewami i tańcami pod tytułem: »10.000 marek«. Ze względu na to, że u nas jest to pierwsze przedstawienie, Wydział Koła prosi o liczne przybycie życzliwych osób z miejsca i okolicy. Po przedstawieniu zabawa z tańcami. Bliższe szczegóły ogłoszą afisze.

Ceny targowe w Cieszynie z dnia 31. października. Pszenica —; żyto —; jęczmień —; owies K 7,60, 7,—, 6,40; ziemniaki K 6,—; siano K 11,—; słoma K 8,—; drzewo K 10,—.

KALENDARZE! 1914 KALENDARZE!

wszelkiego rodzaju poleca

Księgarnia »STELLA«, właściciel B. KOTULA Cieszyn (śląsk austr.).

Spis kalendarzy i katalogi książek wysyła darmo i opłatnie. — Poleca książkę modlitewną »Chwalcie Pana!«, wydawn. »Dziedzictwa bł. Jana Sarkandra«, oraz bogaty skład książek do nabożeństwa, kancjonałów, podręczniki do nauki języków, słowniki, obrazy Świętych i rodzajowe.

Olbrzymie gęsi z 1913. roku!

Daszczam franko do każdej stacyi kolejowej 10 prima olbrzymich gęsi za 42 K; sztuka waży 8 funtów, rzadkie okazy, bogate w pierze; ręczę za żywy transport. 6 sztuk 27 K; 12 sztuk tłustych kaczek 26 K. Zapewniam rzetelną obsługę.

= JAKÓB GANG, Podwołoczyska 40. =

Dobrze prosperująca gospoda.

W pewnem mieście na Śląsku austr. jest

nowowynbudowana
piętrowa gospoda,

obejmująca 3 pokoje do wyszynku, 5 pokoi mieszkalnych, łazienkę i inne do tego należące ubikacje wraz z inwentarzem, przez 10 lat wolna od podatku, z wolnej ręki do sprzedania. Gdzie? powie Administracya »Gwiazdki Cieszyńskiej« w Cieszynie.

OLBRZYMIE GĘSI Z ROKU 1913!

Ściśle rzetelnie! Ściśle rzetelnie!

Od samego wylęgu prędko karmione. Za gwarancją żywej dostawy dostarcza franko do każdej stacyi kolejowej 10 sztuk pięknych, wyrosniętych gęsi za 38 K; 6 szt. 24 K; 10 sztuk olbrzymich gęsi po 8 funtów, rzadkie okazy 42 K; 6 sztuk takich samych 27 K. — Dostarcza za pobraniem. Zapewniam rzetelną obsługę. Ch. Wahrhaftig, Podwołoczyska.

Karola Allnocha

kawiarnia narodowa

Tel. nr. 180. w CIESZYNIE. Tel. nr. 180.

Dobrze wentylowane lokale.
Bogaty wybór czasopism.

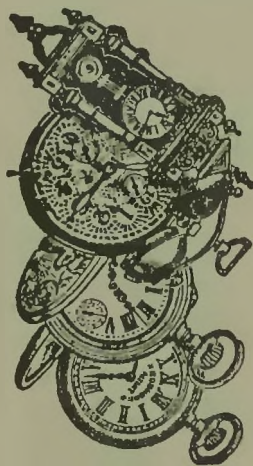
Piwo pilźnieńskie i cieszyńskie, piwo cesarskie.
Bogaty skład win butelkowych i wyszynkowych.

Zimny i ciepły bufet.

O liczne odwiedzanie uprasza

KAROL ALLNOCH, kawiarz.

8 dni na próbę



wysyłam każdemu na 8 dni zamiany lub pieniądze z powrotem, za pobraniem:

Amer. zegarek niki.	K 2,80
Roskopf zegarek pat.	K 3,—
Amer. zegarek goldin	K 3,50
Roskopf kolejowy	K 4,—
Roskopf z 2 płaszcz.	K 4,50
Płaski zegar. miejski	K 5,—
Srebrny imit. z 2 pł.	K 6,—
14-kr. złoty zegarek	K 18,—
Oryg. zegar. »Omega«	K 20,—
Konkur. budzik niki.	
20 cm wysoki	K 2,—
Marka »Jungmans«	K 3,—
Radium - płyta świec.	K 4,—
Radium 2 dzwonki	K 5,—
Radium 4 dzwonki	K 6,—
Radium z muzyką	K 8,—
Zegar wahadł., 75 cm	K 8,—
»wieżowe bicie«	K 10,—

Zegar wahadł. z grając. budzikiem i przyrządem do bicia K 14,—
Zegar okrągły z budzikiem K 6,—
3 lata piśm. gwarancya. — Wysyłka za pobraniem.

Max Böhmel,

Wiedeń, IV., Margarethenstraße 27/598.

Oryginalny cennik fabryczny gratis.

Mam zaszczyt niniejszem zawiadomić Szan. P. T. Publiczność, że zakupiłam od

p. ANTONIEGO DOMESA w CIESZYNIE
Rynek Wyższy 12

handel książek szkolnych,
książek do nabożeństwa,
kalendarzy, obrazów

oraz przyborów do nauki szkolnej, który pod firmą

Karolina Kotasówna

dalej prowadzić będę.

Polecając się łaskawym względom i poparci Szan. P. T. Publiczności, zapewniam, że zawsze mojem staraniem będzie prawdziwą sumiennością w wywiązaniu się z poleceń uzyskać zupełne zadowolenie Szanownych odbiorców.

Mój handel papieru, przyborów szkolnych i kancelaryjnych przy ul. Jahna w Domu Narodowym nie ulegnie żadnej zmianie.

Karolina Kotasówna.

Bank Cieszyński Kredytowy

w Cieszynie



Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką w domu »Dziedzictwa« na Starym Targu nr. 4

udziela pożyczek na hipotekę i weksle na umiarkowany procent i przyjmuje

Czeki pocztowe na żądanie.

wkładki na oszczędność

i płaci od nich

Czeki pocztowe na żądanie.



4½%



od dnia następnego po wpłacie.

Drukarnia Drukarni »Dziedzictwa bł. Jana Sarkandra« pod zarządem J. Suchanka.

Odpowiedzialny redaktor: J. Polak.

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Cena z przesyłką pocztową:
całorocznie 7 K — h
półrocznie 3 „ 50 „
kwartalnie 1 „ 75 „
Bez przesyłki pocztowej:
całorocznie 6 K — h
półrocznie 3 „ — „
kwartalnie 1 „ 50 „

Numer pojedynczy ma na składzie w Cieszynie: Drukarnia »Dziedzictwa«, plac Teatralny 8; księgarnia »Stella« przy ulicy Stefanii (Głębokiej); Rudolf Bialek, kupiec »pod Modrą«; w Boguminie (dworzec): Otto Müller; w Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru; w Orłowej: u Rudolfa Halfara, księgarza, w głównym składzie i we filii obok klasztoru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 h.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcy i Administracyi »Gwiazdki Cieszyńskiej« w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi w środę i piątek w Cieszynie.

Za ogłoszenia płaci się 20 halerzy od wiersza (rządka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 66.

W Cieszynie, piątek, dnia 7. listopada 1913.

Nr. 89.

 Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcąca się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego“ w Cieszynie. 

Podwyższenie kontyngentu rekrutów.

Zarówno austriackiej Izbie posłów, jak Sejmowi węgierskiemu rząd przedłożył projekt ustawy o ponownym podwyższeniu kontyngentu rekrutów dla armii wspólnej, tudzież dla obu obron krajowych. Ustawa składa się z dwóch artykułów i ze sprawozdania, które ma uzasadnić konieczność podwyższenia kontyngentu rekrutów.

Artykuł I. powiada: Określony paragrafem 13. ustawy z dnia 5. lipca 1912. r. liczebny stan rekrutów dla armii wspólnej zostaje podwyższony na 1914. rok o 5600 rekrutów, na 1915. r. o 11.300, na 1916. rok o 17.000, na 1917. rok o 17.500, na 1918. rok tudzież na 5 następnych lat o 18.000 corocznie. Wedle wyników spisu ludności przypadnie z tego na kraje państwa austriackiego w 1914. r. podwyższenie o 3212 rekrutów, w 1915. r. o 6481, w 1916. r. o 9750, w 1917. r. o 10.037, w 1918. r. tudzież w następnych 5 latach o 10.324 corocznie.

Kontyngent rekrutów dla obrony krajowej zostanie podwyższony w 1914. r. o 4580 ludzi, w 1915. r. o 5785, w 1916. r. o 6749, w 1917. r. o 6845, w 1918. r. i w następnych 5 latach o 7038 corocznie. Na rok 1914. kontyngent rekrutów będzie wynosił dla armii wspólnej 94.694, dla obrony krajowej 28.297 obok rezerwy zapasowej i kontyngentu rekrutów dla obrony krajowej z Tyrolu i Przedarulanii.

Artykuł II. zawiera jedynie klauzulę wykonawczą.

Dosyć obszerne sprawozdanie, mające uzasadnić, że ponowne podwyższenie kontyngentu rekrutów jest koniecznem, powołuje się przede wszystkim na przykład wielkich mocarstw, a nawet małych państw bałkańskich, które powiększają stan liczebny swoich wojsk. Wobec tego musi także — jak twierdzi sprawozdanie ministerstwa wojny — państwo austro-węgier-

skie podwyższyć ponownie stan liczebny swoich sił zbrojnych.

Zapas rekrutów jest wedle sprawozdania zarówno w Austrii jak na Węgrzech dostateczny, ażeby można kontyngent ponownie podwyższyć. Obecny kontyngent rekrutów, wynoszący 212.500 ludzi, zostanie powiększony o 31.300 ludzi, a mianowicie dla armii wspólnej i marynarki o 18.000 ludzi, dla austriackiej obrony krajowej (honwedów) a 6000. W roku 1918. kontyngent rekrutów dla armii wspólnej i obu obron krajowych będzie wynosił 243.800 ludzi. Jak twierdzi sprawozdanie, zapas rekrutów, zdolnych do służby wojskowej, jest tak wielki, że już w roku 1912. można było otrzymać kontyngent, wynoszący 243.800 ludzi.

Podwyższenie kontyngentu rekrutów ma w pierwszej linii posłużyć do podwyższenia stanu liczebnego piechoty. Obecnie tylko bataliony, umieszczone w Bośni, Hercegowinie i Dalmacji, posiadają kompanie, liczące po 128 ludzi. Na przyszłość stan liczebny każdej kompanii będzie wynosił 120 ludzi w oddziałach, rozmieszczonych w nadgranicznych pasach. Dalej podwyższony zostanie stan liczebny oddziałów karabinów maszynowych, a wreszcie każda kompania ma otrzymać po 3 dłuższe służących podoficerów.

Po wprowadzeniu w życie wspomnianego projektu ustawy każdy pułk piechoty będzie w czasie pokoju mieć 3 oddziały karabinów maszynowych, obok tego zaś materiał dla oddziału czwartego, który będzie utworzony w razie wojny. Także kompanie cyklistów otrzymają swój własny kontyngent bez uciekania się do batalionów strzeleckich.

W artylerii polnej baterie w pasach nadgranicznych otrzymają po 14 ludzi i po 14 koni więcej. W innych bateriach zostanie tylko pomnożony stan koni o 2 konie pociągowe, we wszystkich zaś bateriach zaprowadzony będzie 1 koń juczny. Pewna liczba baterij konnych bę-

dzie mieć stan liczebny podwyższony o 17 ludzi i 23 konie. Inne baterie konne otrzymają po 2 konie pociągowe, wszystkie zaś po 1 koniu jucznym. Ciężkie baterie haubic w pasach nadgranicznych otrzymają podwyższenie stanu liczebnego o 11 ludzi i 22 konie; baterie górskie o 8 ludzi i 4 konie, baterie haubic górskich o 20 ludzi i 4 konie.

W konnicy zostanie w oddziałach karabinów maszynowych stan liczebny podwyższony o 10 ludzi i 10 koni, prócz tego zostanie utworzonych 6 nowych oddziałów karabinów maszynowych w konnicy. Kadry zapasowe będą powiększone o 20 ludzi i 57 koni. Wreszcie 2 szwadrony bośniacko-hercegowińskie otrzymają osobny kontyngent rekrutów.

W batalionach saperów zostaną utworzone brakujące dotąd czwarte kompanie, zaś w batalionie mostowym powstaną również brakujące dotąd dwie kompanie, a mianowicie III. i IV. W oddziałach ruchu nastąpi także powiększenie stanu liczebnego, podobnie jak w artylerii technicznej, oddziałach sanitarnych, w branży zaopatrzenia i omundurowania, a wreszcie w stadninach.

Równocześnie powstaną nowe formacje. Przedewszystkiem powstać ma 14 nowych pułków haubic. Po utworzeniu artylerii obrony krajowej każda dywizja będzie posiadać 60 dział. Dalej zostaną utworzone 3 nowe pułki artylerii górskiej, a wreszcie jedna dywizja kawalerii, ulokowana nad granicą, a nie posiadająca dotąd swojego oddziału artylerii, otrzyma konną dywizję dział.

Koszta wynosić będą corocznie 41 milionów koron więcej, niż dotychczasowy budżet ministerstwa wojny, jednorazowy wydatek wyniesie 108 milionów. W budżecie przejściowym na I. półrocze 1914. r. znajduje się kwota 7,25 miliona koron, na ten cel wstawiona. Z wydatku jednorazowego zawiera budżet przejściowy 10,1 miliona jako kredyt dodatkowy za r. 1913., tudzież 4,6 miliona koron za I. półrocze 1914. r.

Jura i Jónek.

Jura: Ni mogę się nadziwać tym pięknym czasem, bezmała je temu latosiemu roku luto, że nas tak tryźnił w lecie tym deszczem, to się nom chce przyszmajchlować przed zimą tem babskiem latem. To taki ciepło, jak zaobycz kole Wniebowzięcio Paniienki Maryje.

Jónek: Toć, ale ziemioków mało, obilo mało, chleba bee mało, a dowki moc i biedy moc. A jeszcze ludziom ponikierym nima rady. Oto ku przykładowi w Sibicy na dzień zaduszny nijaki karbol z onterwajdowskiego królestwo zrobił na cmentarzu na dobrze jarmak, nie przed wrotami, ale tam przy samučkih grobach a nie było strokatego, coby robił porządek. Kaj indzi, to wcisko nos a tu jak sie robi taki bezpe-ractwi, to go nima, gdo wie, kaj zaś obzajtowoł, moze był w rajske krainie.

Jura: Joch zaś był w górni Suchej na mianie u bratańca, to mi też tam wyrządzali o takim pogorszeniu. Na grobie jednej niebogi z Morkłowic snoci ta Cieszyniorka robiła krawal aż hruza, wadziła sie z chłopem, wrzeszczała, rozciepowała wszycko na grobie, už se Szaszanie prawili chwala Bogu, że ta stwora pój-

dzie pomyje sprzedawać do miasta i po drugi roz za żywobycio swoigo chłopca sie wydać...

Jónek: Osmól pyskuł a posłuchej, oto my dostali pismo, už go dość długo noszę przy sobie, od nijakigo Jantka z Bugaja, dobrze, zech se spomniol. Tuż dowej pozór...

List otwarty do Jury i Jónka.

Sanownie Wielmożni, Panie Juro i Panie Jonku!

Jura: Pięknie pisze...

Jónek: Ale nie przeruwej, posłuchej...

Jesce łońskiego roku, jakosik w kopanie zimnioków, pisofek do Wos list nieopłacony i jesceście mi na niego nie odpisali a moze nie myślicie całkiem zeby mi odpisać. Cóz Wy se myślicie, ze jo tu w naszyj zydowskiej Galicyi jes gorszy polok jak Wy na Śląsku, ze mi sie wstydzie list odpisać? O! tego se nie myślicie, bo jo tak samo jes tej wortości, polok co i Wy, a zeście Wy są morowi na niemców, śwobów, to jo tes jes morcysty na naszyj zydów a i na śwobów tez byk był morowy jak i Wy, zeby u nos byli, ale u nos nima takich śwobów jak na Śląsku, ino takie, co sie pod piecem lubią chować. A z takimi śwobami to se polok prędy radę

do, jak z Wosemi ślaskiem i śwobami. Zapoli wiecheć słomy, włoży pod piec i śwoby sie na śmierć upieką. Straśnie lubią takie piecone śwoby żryć nase kury. Cytołem w »Gwiozdce Cieszeńskiej« ogłoszenie, ze jes na sprzedaj jakiś »Zacherlinowy« prosek, co śwoby od niego zdychają. A zebyście Wy tak polocy na Śląsku zrobili składkę na wagon tego »Zacherlinu« a łoskurzyli po Śląsku, moze by był skuteczny na śwobów, kiedy tak stoi w »Gwiozdce«. Tako to jus nasa polsko luberyjo, ze nos abo śwoby abo zydy abo inkse jakie karakony muszą dręczyć, a t oprzez to, ze my polocy momy miętka noturę i nie weznemy sie kwardo do tyk naszyj dręcy-

ku, das, wos, der, dyr, wyr, a po polsku, nimo-gem sie z nikim zgodać. Dopiro jagem sie poznoł z jednym panem, co sie nazywoł Puchołka, ten co to reje i przedstawienia w cytelnii polskiej prowadził, dopirom sie dowiedziol od niego, ze wos ta jes kupa poloków. Kciołbem tam jesce być kiedy u wos w Ciesenie, na Śląsku (ale broń

Żądajcie we wszystkich gospodach i restauracyach »Gwiazdki Cieszyńskiej«! Wspierajcie tych pp. kupców i przemysłowców, którzy w naszym piśmie anonsują!

W austriackiej obronie krajowej 4700 rekrutów podwyższy stan liczebny batalionów piechoty, a 2300 rekrutów jest przeznaczonych dla konnicy i artylerii obrony krajowej. Skutkiem tego coroczne wydatki na obronę krajową w austriackiej połowie monarchii zwiększą się o 28,59 miliona koron, a jednorazowy wydatek wyniesie 76,36 miliona.

Wedle programu z roku 1912. każda kompania pieszej obrony krajowej miała dopiero w r. 1918. osiągnąć liczebny stan 80 ludzi. Dla zrównania się z armią potrzeba 95 ludzi. Ze względu na wydatki stan liczebny 95 ludzi na każdą kompanię będzie zaprowadzonym w 383 kompaniach stopniowo w przeciągu czasu aż do 1918. roku. Stan liczebny 120 ludzi zostanie zaprowadzony w 33 kompaniach nadgranicznych. Oddziały karabinów maszynowych zostaną skompletowane.

W konnej obronie krajowej miał wedle programu z r. 1912. stan liczebny szwadronu na stopie pokojowej wynosić 128 ludzi i 118 koni. Dla zrównania się z armią potrzebny jest stan wynoszący 166 ludzi i 150 koni. Ażeby ulżyć pracę szwadronom liniowym, ujeżdżanie koni urlopowanych i części remont zostanie powierzone kadrom zapasowym, których stan liczebny zostanie powiększony w pułkach ułanów obrony krajowej z 14 ludzi i 3 koni na 83 ludzi i 105 koni.

Artyleria obrony krajowej zostanie także powiększona. Ażeby każda dywizja piechoty rozporządzać mogła 10 bateriami, trzeba utworzyć 16 nowych baterii i 16 nowych baterij dział. Nadgraniczne baterie w liczbie 30 otrzymają stan liczebny powiększony o 2 podoficerów, 12 szeregowców i 14 koni. Reszta baterii w liczbie 50 otrzyma stan liczebny, powiększony o 2 konie pociągowe, wszystkie zaś baterie dostaną po 1 koniu juczny.

Podwyższenie kontyngentu rekrutów dla honwedów zostało w ten sam sposób unormowane w r. 1914. kontyngent pozostaje niezmiennym, w r. 1915. podniesie się o 2500 ludzi, w r. 1916. o 4000, w 1917. r. o 5000, w 1918. r. i w następnych pięciu latach będzie się powiększać o 6000 ludzi corocznie. Coroczne koszty zwiększą się o 16,54 miliona koron, jednorazowy wydatek wyniesie 52,48 miliona koron.

Przegląd polityczny.

AUSTRIA I WĘGRY. W pracach parlamentu wiedeńskiego zapanował zastój z powodu obstrukcji ruskiej. Rusini są niezadowoleni projektem nowej reformy wyborczej do Sejmu galicyjskiego i chcą wymusić na Polakach jak najdalej idące koncesye, przeniesli walkę na teren wiedeński. We wtorek odbywały się we Lwowie narady między namiestnikiem Korytowskim, marszałkiem krajowym hr. Gołuchowskim i reprezentantami stronnictw w sprawie reformy wyborczej; konferencje nie przyniosły jednak żadnego rezultatu.

— W Izbie toczył się dalszy ciąg dyskusji nad podatkiem wódczanym. Przemawiał referent mniejszości poseł Hołubowicz. Dwaj referenci mniejszości w Izbie posłów, posłowie Ren-

Boze, nie przy langwerze), żeby się z Wami Panie Juro i Jonku zoboczyć i z Wami pogodać — bo Wos strasznie lubie za Wose godanie w »Gwiozdce Cieszeńskij«, a o ten nieopłacony list, coście mi na niego nie odpisali, tom nie jest znowu tak strasznie markotny, boście go może nie kcieli przyjąć, ze nieopłacony, lo tego dzisiok Wom pise ten list a Wy jak przeslabizujecie, to mi może co nieco zas we »Gwiozdce« odpisecie, dobrze? he?

No ale bodzcie zdrowi Panie Jonku i Juro, pozdrowcie tam odemnie Wose stare i trzymojcie się ciepła, żebyście jescie mogli sto lot swo-bom na pociechę godać.

Wos krewniok narodowy z Galicyje

J a n t e k z B u g a j a.

P. S. Cytołem, ze pono pruski król, jak był u Wos na Śląsku, strasznie poloków kwolił i załował, ze Wos nimoze wywłoscać z Wasyk grontów i domów, cy to prawda? he?

J a n t e k.

Jura: To mu bedemy musieli na to odpisać. Tuż rozmyślaj, ty mosz dobre koncepta, a jak bedemy mieli wolną chwilkę, to mu odpiszemy.

ner i Hruszka, rzekli się głosu, poczem zabrał głos referent mniejszości z grona Rusinów; poseł Hołubowicz, który, jak Rusini zapewniają, przemawiać zamierzał przez cały dzień.

— Na środowym posiedzeniu konwentu seniorów postanowiono jeszcze raz pokojowo spróbować załatwić sprawę obstrukcji ruskiej. W tym celu odbędzie się we czwartek ostatnie posiedzenie Izby, która podejmie swe obrady dopiero na przyszły wtorek. Spodziewają się, że do tego czasu układy we Lwowie postąpią znacznie naprzód. Propozycja odbywania dziennie dwóch posiedzeń równoległych nie została jeszcze ostatecznie załatwiona.

Dnia 10. listopada odbędzie się wspólna Rada ministrów, na której będzie ułożony materiał dla sesji delegacji. Wybory delegacji odbędą się w Izbie 13. b. m.

We czwartek o godz. 10½ przed południem zbiera się na posiedzenie komisja budżetowa, aby wysłuchać sprawozdania subkomitetu żeglugi w sprawie »Canadian-Pacific«. Stronnictwo narodowo-demokratyczne odstąpiło na to posiedzenie swój mandat pos. Lasockiemu, aby lepiej niż pos. Kolischer oświecił sprawę emigracyjną.

— Delegacyom, które zbierają się 18. listopada w Wiedniu, przedłożony będzie półroczny budżet na wspólne wydatki. Budżet ten zawiera następujące pozycje: Wydatki zwyczajne w kwocie 281 milionów koron, wydatki nadzwyczajne 117 i pół miliona koron, razem 398 i pół miliona koron. Do tego doliczyć należy nadzwyczajne wydatki w kwocie 350 milionów koron, spowodowane przesileniem zagranicznym. Wspólny budżet zatem wynosi okrągło 748 i pół miliona koron.

— Na wtorkowym posiedzeniu Sejmu węgierskiego, gdy przystąpiono do rozpraw nad reformą sądów przysięgłych, złożył oświadczenie imieniem opozycji hr. Apponyi, oświadczając, iż opozycja stoi na zasadniczym stanowisku, że w obecnych stosunkach niema mowy o normalnej dyskusji parlamentarnej, gdyż panują w niej bezprawie i anarchia, a przedłożenia ustaw są załatwiane nie na podstawie regulaminu, lecz według indywidualnej opinii prezydenta.

Prezydent wezwał mowcę, by trzymał się przedmiotu, poczem hr. Apponyi oświadczył, że według zdania opozycji jest rzeczą niemożliwą obradować w Sejmie, w którym panuje anarchia, przemoc wojskowa i większość, wybrana za pieniądze panamistyczne. Posłowie opozycji uważają jednak za swój obowiązek ze względu na niebezpieczeństwo, grożące wolności i interesom narodu skorzystać z wolności przemawiania według dawnego regulaminu. — Mowca odczytał deklarację stronnictw opozycyjnych, brzmiącą w tym duchu.

Prezydent odpierał zarzuty hr. Apponyiego, zwłaszcza co do regulaminu.

Pos. Benedek ze stronnictwa niezawisłości krytykował przedłożenie, protestując przeciw niemu, przyczem zastrzegł się, że fakt, iż członkowie opozycji przemawiają w Sejmie, nie świadczy jeszcze, jakoby opozycja poddała się nowemu regulaminowi. Następnie zabrał głos poseł Lovaszi i zaczął ostro prezydium i większość. Prezydent zawieszał trzykrotnie posiedzenie, wreszcie zaś wezwał komendanta straży parlamentarnej. — Ponieważ za zjawieniem się straży, posłów, którzy mieli być wskazani straży, nie było już na sali, straż nie miała powodu do interweniowania.

Prezydent wśród okrzyków »Eljen« z ław większości podjął posiedzenie. Izba przyjęła przekazanie sprawy posła Lovasziego komisji dla nietykalności poselskiej.

ALBANIA. Dzienniki paryskie donoszą, że ks Wied zgodził się przyjąć władzę w Albanii, postawił jednak następujące warunki: 1) sam nada w Albanii konstytucję; 2) mocarstwa gwarantują nietykalność granic Albanii; 3) zostanie zaprowadzone równouprawnienie wszystkich 3 wyznań; 4) mocarstwa dadzą finansową pomoc na organizację i administrację nowego państwa.

Mocarstwa warunki te przyjęły i wobec tego ks. Wied ma zamiar objąć już 1. stycznia 1914 władzę w Albanii.

PRUSY I NIEMCE. Sprawa zmiany konstytucji w Bawarii można uważać za zupełnie załatwioną. Nowy król Ludwik III. w sobotę złoży przysięgę na konstytucję. Dziennik urzędowy bawarski ogłasza przyjęty przez obie Izby pro-

jekt ustawy w sprawie regencji, przez które to ogłoszenie ustawa nabiera mocy prawnej.

SERBIA. Serbski prezydent ministrów Pa-sicz, omawiając stosunki austriacko-serbskie, oświadczył, że sprawa kolei wschodniej da się w drodze ugodowej załatwić. — W przeciwnym bowiem razie Serbia postąpi tak samo, jak Francja i inne mocarstwa i wykupi tę linię kolejową w drodze wywłaszczenia. Ostatnie »ultimatum« austriackie wywołało w Serbii przykre wrażenie i było zupełnie zbytecznym. Rozpoczęcie rokowań o zmianę traktatu handlowego z Austrią zostało odroczone.

WŁOCHY. Wybory we Włoszech skończone. Niektóre dzienniki włoskie donoszą, że prezydent ministrów, Giolitti, niezadowolony z wyniku wyborów, ma zamiar podać się do dymisji.

Także osławiony przewodca masonów, burmistrz Rzymu, żyd Ernest Nathan, zamierza ustąpić wraz z całym wydziałem miejskim z powodu klęski, którą poniósł prowadzony przez niego masonski blok »kapitoński« radykalno-socjalistyczny przy wyborach ścisłych do parlamentu. Także na prowincji zwolennicy kierunku reprezentowanego przez Nathana, ponieśli klęskę. Przepadł między innymi ks. Borghese, a także głosny eks-ksiądz Romolo Muri w swoim dotychczasowym okręgu w Monte Giorne. Najwięcej nowych mandatów zdobyły w tych wyborach oba stronnictwa socjalistyczne, które będą rozporządzać w parlamencie, liczącym 508 członków, 75 głosami. Rząd Giolittiego posiada ogromną większość około 400 głosów, która jednak nie jest jednolita. Katolicy klerykalni, którzy tym razem po raz pierwszy wystąpili z własnymi kandydatami, uzyskali 23 mandaty, a od 200 posłów rządowych, do których wyboru się przyczynili, otrzymali na piśmie przyrzeczenie popierania katolickiego programu.

Przypominamy

wszystkim Czytelnikom naszym, że Bractwo wydawnicze św. Józefa we Lwowie, ul. Skarbowska 23

przesyła znowu Członkom swoim za nadzwyczajnie niską wkładkę roczną, bo tylko 3 K, przeznaczone przez Zarząd Bractwa na rok 1913. książki:

1. »Miłość Jezusa i Maryi w tajemnicach Różańca św.«, książka do rozważań i nabożeństwa, przesłannie oprowna w płótno ze złotym opidolskiem.

2. »Życie Pana N. Jezusa Chrystusa«. Część druga. Dzieło to duże, bogato ilustrowane.

3. »Co prowadzi do szczęścia domowego?« nader praktyczne i wielce pouczające pogadanki i wskazówki dla życia rodzinnego najpewniejsze.

4. »Kalendarz św. Józefa na rok 1913«, pełen zajmujących powieści, piękny z ładnym dodanym obrazkiem.

Ponadto każdy członek otrzymuje dyplom jako dowód przyjęcia do Bractwa.

Niechże więc Czytelnicy nasi nie zwlekają, a zaraz do Zarządu się zgłaszają, adresując wyraźnie:

Bractwo wydawnicze św. Józefa
LWÓW, Skarbowska 23.

Z Cieszyna i okolicy.

Następca tronu gościem hr. Larischa. Na zamek hr. Larischa w Solcy przybył następca tronu arcyks. Franciszek Ferdynand, by wziąć udział w polowaniach. Oprócz tego zjechał prezydent kraju hr. Coudenhove i sporo gości z arystokracji. Dworzec kolejowy i szyby hr. Larischa ozdobiono chorągiewami.

Z »Dziedzictwa błog. Jana Sarkandra«. Książki za rok 1913. już wyszły z druku i zostały po wielkiej części wysłane do Urzędów parafialnych na Śląsku, gdzie je można odebrać. Zapewnie tegoroczne wydawnictwa, mianowicie II. część dzieła »Życie Pana naszego Jezusa Chrystusa« (w oprowie) i kalendarz »Dziedzictwa« na rok 1914. doznają u członków »Dziedzictwa« miłego przyjęcia. Każdy członek zechce się zgłosić u odnośnego Urzędu parafialnego (do którego należy), ewentualnie się wylegitymować, że jest członkiem »Dziedzictwa«, i złożyć na portoryum 20 h, a otrzyma obydwie te piękne książki gratis. Członkowie »Dziedzictwa« w parafii cieszyńskiej otrzymują książki w zakrystyi kościoła parafialnego w Cieszynie.

Gimnazjum polskie. W niedzielę, dnia 9. listopada 1913, o godz. 10. w sali konferencyjnej grono nauczycielskie gimnazjum polskiego w Cieszynie udzielać będzie P. T. Rodzicom i Opiekunom uczniów wyjaśnień o ich postępach i zachowaniu.

Podpalacz uwięziony. Na policyi w Mistku zgłosił się robotnik Jan Korzinek, liczący 38 lat, i przyznał się, że niedawno podpalił szope gospodkiego p. Głombka w Olbrachcicach. Czynu dopuścił się w stanie nietrzeźwym, chcąc się zemścić na nieznanym mu bliżej robotniku, który owej szopy używał za sypialnię, a który po obfitem wspólnym kieliszkowaniu dotkliwie go pobił. Korzinka uwięziono.

Zgon. We środę, dnia 5. b. m. zmarła w Cieszynie po krótkiej bolesnej chorobie ś. p. Anna Błażejowa, wdowa po urzędniku. Zgasła była matką ks. katechety Antoniego Błażeja w Cieszynie. Pogrzeb odbył się w piątek po południu przy licznych udziale na cmentarzu centralnym.

Otwarcie interesu. P. Samuel Geller otwarł na Starym Targu (ul. Niemiecka, dawniej Pilzer) sklep korzenny. (Zobacz inserat.)

W Banku cieszyńskim kredytowym w Cieszynie złożyło w ciągu miesiąca października r. b. 233 stron na wkładki oszczędności 45.681 K 71 h i 2141 K 25 h udziałów, a wyjęło wkładów 38.212 K 37 h. Stan wkładów oszczędności wynosił z końcem października 879.884 K 14 h, udziałów 53.145 K 56 h, razem 933.029 K 70 h. Bank płaci za wkładki oszczędności 4½%.

Na »Internat im. błog. Melchiora Grodzieckiego« złożyli: p. dr. Franciszek Wilczek, komisarz c. k. kolei północnej w Wiedniu 1 K; składka zebrana przez p. Jana Duława na weselu p. Pawła Kuminka z p. Zofią Strychczykówną w Jasienicy 8 K 30 h; p. Karol Żyła, rolnik w Frelichowie 2 K; p. Antoni Kopiec, krawiec w Szumbarku 2 K; składka zebrana na weselu p. Ignacego Szczerby z p. Katarzyną Dziech w Mazańcowicach 28 K. Za złożone ofiary serdecznie składa dzięki, prosząc o dalsze datki, Wydział »Opieki«.

Związek katolickiej młodzieży robotniczej w Cieszynie zaprasza swych członków na Nowennę do św. Stanisława Kostki, patrona młodzieży polskiej, która się rozpocznie w piątek, 7. listopada o godz. 6. wieczór w kościele Najśw. Serca P. Jezusa (OO. Jezuitów) w alejach. Codziennie jest nabożeństwo z nauką o godz. 6. wieczór. Jest obowiązkiem każdego członka, w nabożeństwie do św. naszego Patrona wziąć udział i innych ze sobą przyprowadzić.

Polskie Tow. Turystyczne »Beskid« w Cieszynie rozpisuje konkurs celem wydzierżawienia schroniska (restauracji) na Ropicze w Rzece od 1. stycznia a względnie od 1. kwietnia 1914. roku. Reflektanci zechcą się najdalej do 15. listopada b. r. zgłosić.

Dzień kwiatka na »Macierz Szkolną« w zagłębiu. Urządzony przez poszczególne komitety miejscowe »Dzień kwiatka« na rzecz »Macierzy Szkolnej« przyniósł bardzo pomyślne rezultaty dzięki ofiarności polskiego górnika, który rozumie i należycie ocenia znaczenie i zadania »Macierzy« i dzięki pracy i zabiegom komitetów i młodzieży, która z ochotą poświęciła sporo czasu i trudów dla zbierania datków. Że ta ofiarnosc najuboższych warstw wzrasta z roku na rok, że »Macierz« zyskuje na popularności wśród robotników, dowodem sam rezultat »Dnia kwiatka«, wyższy o przeszło tysiąc koron od sumy zebranej przeszłego roku na ten cel, a przede wszystkim fakt, że w puszkach znalazło się 90% przeszło monet 20-halerzowych, które ofiarowali robotnicy polscy polskiej instytucji oświatowej. W szczególności zebrano w poszczególnych miejscowościach:

	Zebrano		Wydatki		Czysty dochód	
	K	h	K	h	K	h
Darków	136	76	30	78	105	98
Rychwałd	208	18	19	72	188	46
Radwanice	31	—	5	70	25	30
Zebrzydowice	235	48	43	42	192	06
Dąbrowa	350	14	104	80	245	34
Bogumin-Dw.	233	35	23	10	210	25
Łazy	322	32	60	—	272	32
Michałkowice	134	49	15	40	119	09
Karwina-Sow.	101	30	24	48	76	82
Karwina-Solca	684	70	182	15	502	55
Stonawa	470	21	75	03	395	18
Kończyce Małe	24	—	—	—	24	—
Orłowa	540	83	63	24	477	57

Ogółem zebrano 3482 K 76 h, wydatki wynosiły 647 K 84 h, czysty dochód, oddany »Macierzy«, wynosił zatem 2834 K 92 h. Dodać należy, że jeszcze w kilkunastu miejscowościach zagłębia »Dzień Macierzy« się odbędzie, że zatem dochód będzie jeszcze większy. Za ofiarnosc i za trudy komitetom miejscowym, które bezinteresownie i z ochotą pośpieszyły »Macierzy«

z pomocą, należy się szczerza i gorąca podzięką i zarazem młodzieży polskiej, której wytrwałość i ochota przyczyniły się do tak pięknego rezultatu. — Za komitet ogólny zagłębia: Kaz. Piątkowski, skarbnik »Macierzy«; Gustaw Szura, przewodniczący.

Z Dziedzic. (Wielki pożar w rafinerii »Schodnica«.) W rafinerii »Schodnica« wybuchł w nocy dnia 4. b. m. olbrzymi pożar, który zniszczył zakład parafiny i sporo surowca. Fabrycznej straży pożarnej i miejscowej ochotniczej straży ogniowej, która niebawem przybyła na miejsce katastrofy, udało się ogień zlokalizować. Praca w fabryce nie doznała przerwy. Szkoda wielka (około 100.000 K), lecz zabezpieczeniem kryta.

Z Wielkich Górek. Tegoroczna uroczystość Wszystkich Świętych utkwii nam długo w pamięci; obchodziliśmy bowiem odpust i równocześnie instalację naszego nowego proboszcza, ks. Emanuela Grima. Wspaniała pogoda zwabiła nie tylko wszystkich nas, parafian, ale i licznych wiernych z sąsiednich parafii Grojca, Brennej, Jaworza, Skoczowa, tak iż podniosły obchód odbył się w obecności olbrzymiej rzeszy ludu. O godz. ¼11. wyruszyła wśród wystrzałów moździerzy, bicia dzwonów, z pieśnią »Kto się w opiekę« na ustach procesja z plebanii do kościoła. Pochód rozpoczynała pod dozorem pp. nauczycieli dziatwa szkolna, odświętnie ubrana z świecami w ręku, następnie duchowieństwo, prowadząc nowego ks. proboszcza w towarzystwie instalatora ks. dziekana Henryka Sobeckiego z Piersca ku bramie kościelnej. Tu po zmówieniu przepisanych modłów podała dziewczynka szkolna, witając nowego duszpasterza serdecznymi słowami, klucz od bramy kościoła, jako znak władzy duchownej. Od ołtarza zakomunikował ks. Radca Józef Lomosik z Grojca zebrany treść dekretu, wydanego przez ks.-b. Generalny Wikaryat w Cieszynie, poczem po złożeniu Trydenckiego wyznania wiary nastąpił akt instalacji. Ks. dziekan Sobecki przedstawił w swej przemowie instalacyjnej obowiązki duszpasterza wobec swej parafii i na koniec wygłosił nowo instalowany ks. proboszcz Grim kazanie na temat »Jam jest pasterz dobry« i wyluszczył w krótkich, jędrnych, serdecznych słowach swój program, prosząc parafian o współdziałanie i o modlitwę. Po sumie, celebrowanej w asyście przez naszego ks. proboszcza i po procesji z Najśw. Sakramentem około kościoła odbyło się oddanie plebanii w użytek nowego duszpasterza; po obchodzie kościelnym podejmował ks. proboszcz na plebanii przybyłych gości; podczas uczty wygłoszono kilka toastów, w których obecni składali nowemu, najmłodszemu ks. proboszczowi najserdeczniejsze życzenia zdrowia, błogosławieństwa Bożego i owocnej, obfitej w sukcesy pracy duszpasterskiej. I my parafianie z Wielkich Górek, którzyśmy poznali szlachetny charakter, złote serce, uprzejmość, gorliwość ks. Grima, witamy go jako naszego ks. proboszcza z radością, chcemy być do breimi owieczkami, życząc i prosząc go, by nam zawsze był dobrym pasterzem.

Z Karwiny. (Jak to nazwać?) Z przykrością tylko przychodzi pisać o rzeczach, które właściwie nigdy nie powinny się wydarzać w naszym życiu publicznym ze stanowiska katolicko-narodowego i które tylko ujme przynoszą nam samym. Prasa nasza katolicka i nasze organizacje nawiązują ciągle i na każdym kroku do popierania swoich instytucji i zakładów katolicko-narodowych, a tu towarzystwa katolickie i polskie, jakby na wyśmiech popierają naszych wrogów, wrogów naszej wiary i narodowości. Mam tu na myśli nasze towarzystwa katolickie, jak »Pracę«, »Związek niewiast katolickich« i Kongregacje. W przeszłym tygodniu widniały po Karwinie czerwone afisze, ogłaszające, że »Stowarzyszenie katol. robotników »Praca« urządzi dnia 1. b. m. wieczór familijny.« I pomyślcie sobie, gdzie te afisze dano drukować! W »Ludowej drukarni« we Fryszacie! Katolickie stowarzyszenie daje drukować w socjalistycznej drukarni. Doprawdy chyba się już świat kończy! »Związek niewiast katolickich« dał znów najnowszy afisz drukować u Niemca-liberała Nitkiewicza w Karwinie, który na swej firmie nie ma nawet napisu polskiego. I tak beznamiętnie popieramy naszych największych wrogów, a nasze młode instytucje, jak »Drukarnię Dziedzictwa« w Cieszynie, która potrzebuje poparcia,

po prostu bojkotujemy. Wstyd doprawdy pisać o tem! — Wasz stary przyjaciel.

Z Pol. Ostrowy. (Poświęcenie nowego kościoła.) Dnia 15. października b. r. został tutaj poświęcony prowizorycznie zbudowany nowy kościół katolicki. Poświęcenia dokonał ks. prałat Kolek, generalny wikaryusz z Frysztatu. Jest to tylko tymczasowy kościółek, mogący pomieścić 800 osób. Ma ogrzewanie parowe na zimę. Koszta budowy wynoszą 40.000 koron. Stary kościół wskutek zapadania się ziemi groził już runięciem, tak iż musiano go zamknąć. Przedewszystkiem musiano wieżę rozebrać. Stary kościół został poświęcony w roku 1783. W r. 1845. spaliła się wieża wskutek uderzenia pioruna; w r. 1860. odbudowano ją na nowo.

Ze Zabrzega. Nasza ludność okazuje ciekawość pociąg do wyznawców starego zakonu. Mosiek sprytny i przebiegły przygarnia łakociami, pochlebstwami, pieszczotliwymi, słodziuchnymi słowami nie tylko młodzież, ale i starszyznę do siebie. Więc co niedziela znajdziesz nawet podczas nabożeństwa wiecznie spragnionych ludzi, którzy siwą skrapiają suche gardła, znajdziesz u Mośka i młodzież, która podczas nabożeństw kościelnych bije w kregle aż huczy; a Mosiek uśmiechnięty, gładziutki, pokorniutki, miłutki zachęca, mówiąc, że to nie jest grzechem sobie trochę popić, wszak na frasunek dobry trunek, lub zabawić się w niedzielę u niego. Zaznaczyć musimy, iż porządna młodzież mija takie nory demoralizacji, gdyż wie, że wódka to największy nasz wróg, wróg naszych ideałów, religii, narodowości, oświaty, uczciwości, dobrobytu, spokoju, szczęścia, bo poznała już właściwe, wrogi nam usposobienie Mośka. Jak ten Mosiek postępuje? Oto w niedzielę, dnia 19. października namówił kilku Prusaków, których przyjmuje u siebie, by naszą młodzież pobili i wyrzucili z gospody. Rozzuchwaleni Prusacy usłuchali namowy swego »szlachetnego« gospodarza, napadli z nienacką na naszą młodzież, dobyli nożów i zaczęli jej grozić zakłuciem. Młodzież, widząc przewagę, wyszła z szynkowni, lecz tu ją Prusacy obrzucili gradem kamieniami, przyczem w jednym domu powybijali szyby. A Mosiek? Ten, który poi młodzież alkoholem, umie od niej odbierać grosz, podskakiwał od radości, klaskał brawo pruskim zbójom, którzy na obcej ziemi dokonali z jego namowy bandyckiego czynu. Po długiej walce wracała młodzież z podartymi kołnierzami, w poszarpanej odzieży, bez kapeluszy z guzami na całym ciele z nocnej wyprawy. A tchórzliwy machabeusz, tyjący z naszych pieniędzy, był tego sprawcą! Naszym zdaniem nie powinna młodzież uczęszczać do takich lokali, gdzie ją w taki haniebny i podły sposób traktują, lecz w towarzystwie dobrem uczciwie się zabawić, wziąć w niedzielę i święto dobrą polską katolicką gazetę lub książkę do ręki a uniknie tych niedzielnych bólek, które się często w naszej wiosce zdarzają.

— Dnia 26. października odbył się u nas staraniem miejscowego Koła »Macierzy« »dzień Macierzy«. Przed południem miała się odbyć sprzedaż sztucznych kwiatków, których jednak, choć były zamówione, nie zdołano dostarczyć. Wieczorem odbyło się przedstawienie, na którym odegrano dwie komedijki Fredry. Przed przedstawieniem odbył się wiec, na którym po wstępnej przemowie zgłosił miejscowy ks. proboszcz Żurek rezolucje, które jednogłośnie przyjęto. Rezolucje te brzmią: Zebrani na publicznym zgromadzeniu dnia 26. października b. r. w Zabrzegu obywatele Zabrzega domagają się: 1) jak najrychlejszego upaństwowienia gimnazjum realnego w Orłowej oraz gimnazjum i seminaryum T. S. L. w Białej; 2) żądają, by śląskie władze krajowe wobec uchwały wydziału gminnego w Czechowicach przejęły jeszcze w bieżącym roku polską szkołę wydziałową na etat krajowy; 3) dziękują Tow. Szkole Ludowej i Uniwersyteckiemu Kolu T. S. L. za dotychczasowe ofiary, wyłożone na utrzymanie tej szkoły; 4) składają wreszcie swoje podziękowanie i uznanie wydziałowi gminnemu w Czechowicach za jego obywatelskie w tej sprawie stanowisko.

— Nasza wioska, dotknięta tego roku kilkorazową powodzią, znajdującą się wskutek tego w przykrem położeniu ekonomicznym, była dnia 6. października b. r. widownią wesołej hulaszczkiej zabawy. Pod wieczór rozległ się głos

Nadesłane.

Juliusz Meinl

Import Kawy.



Filiałka:

Cieszyn, ul. Stefanii 13.

Z konikiem mydło liliowe

firmy Bergmann & Co., Děčín n. Ł.

jest nadal, jak przedtem, niedoścignione co do skuteczności przeciw piegom, jako też niezbędne do rozsądnego pielęgnowania skóry i piękności, co potwierdzają niezliczone codziennie nadchodzące pisma z uznaniami. Po 80 h na składzie we wszystkich aptekach, drogueryach, zakładach fryzjerskich i t. d. Tak samo okazuje się cudownym Bergmanna krem liliowy „Majnera” do utrzymania rąk pań delikatnymi. W tubkach po 70 h wszędzie na składzie.

Narzędzia kowalskie

w dobrym stanie są zaraz do sprzedania. Wiadomość w Administracji »Gwiazdki Cieszyńskiej« w Cieszynie.

Świeżo opuścił prasę

Kalendarz Dziedzictwa bł. Jana Sarkandra na rok 1914.

zawierający kalendarium, przepisy pocztowe, różne tabele, piękne powieści z życia ludu śląskiego, spis jarmarków; liczne ilustracje.

Cena 1 egzempl. 40 h,
z przesyłką pocztową 50 h.

Do nabycia w księgarniach, składach papieru i u sekret. »Dziedzictwa« ks. Tomanka w Cieszynie.

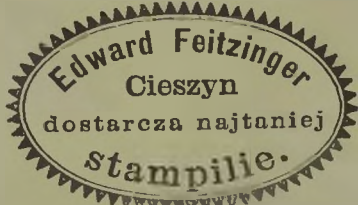
Pompy żelazne, Rurki do wodociągów, Cement, Trawersy, Papier ogniotrwały, Piece irlandzkie Musgravea trwało palne, Szparherty, Derki na konie, Wagi decymalne, wszelkie artykuły do wypraw weselnych, Młynki kamienne do mlecia zboża, Kasy żelazne ogniotrwałe, Krzyże grobowe z postumentami

poleca po cenach najtańszych

ADAM KOŁODZIEJCZYK

plac Demla, w CIESZYNIE, wielkie podsienie, gdzie także Agencja główna Towarzystwa ubezpieczeń »Riunione Adriatica« od ognia, na życie, od niebezpiecznych wypadków i t. d.

Wszystkie gatunki proszków do pola,
papier na dach,
lakier na dach,
cement
najlepszy i najtańszy, u BIAŁKA pod »Modrą«
w Cieszynie.



KAROL TOMASZEK w Skoczowie

poleca P. T. gospodarzom i gospodyniom swój własny wyrób prostu i kamgarnu, wielki skład żywołków, sznurków, chustek, fartuchów, odziewaczek i wszystkich przyborów potrzebnych przy weselach i pogrzebach po najniższych cenach i zapewnia rzetelną obsługę.

Mechaniczna pończoszarnia Leopolda Scholtisa

CIESZYN, SASKA KĘPA 22.

Najtańsze, bezpośrednie źródło zakupu
towarów pończoszarskich i trykotowych.

Własny wyrób!

Nadrabianie pończoch od 40 halerzy w górę.

Olbrzymie gęsi z 1913. roku!

Dostarczam franko do każdej stacji kolejowej 10 prima olbrzymich gęsi za 42 K; sztuka waży 8 funtów, rzadkie okazy, bogate w pierze; ręczę za żywy transport. 6 sztuk 27 K; 12 sztuk tłustych kaczek 26 K. Zapewniam rzetelną obsługę.

= JAKÓB GANG, Podwołoczyska 40. =

Mam zaszczyt niniejszem zawiadomić Szan. P. T. Publiczność, że zakupiłam od
p. ANTONIEGO DOMESA w CIESZYNIE
Rynek Wyższy 12

handel książek szkolnych, książek do nabożeństwa, kalendarzy, obrazów

oraz przyborów do nauki szkolnej, który pod firmą

Karolina Kotasówna

dalej prowadzić będę.

Polecając się łaskawym względem i poparci Szan. P. T. Publiczności, zapewniam, że zawsze moim staraniem będzie prawdziwą sumiennością w wywiązaniu się z poleceń uzyskać zupełne zadowolenie Szanownych odbiorców.

Mój handel papieru, przyborów szkolnych i kancelaryjnych przy ul. Jahna w Domu Narodowym nie ulegnie żadnej zmianie.

Karolina Kotasówna.

Otwarcie interesu.

Pozwalam sobie donieść uprzejmie Szanownej P. T. Publiczności, że z dniem 1. października 1913 otworzę w Cieszynie, na Starym Targu (ul. Niemiecka)

handel towarów korzennych i kolonialnych

Mam na składzie polskie likiery, wyborny chleb żytni z parowej piekarni braci Strnad w Świniowie (Schönbrunn), jak również za gwarancją czystą mąkę lnianą w workach po 50 kg po cenie K 12,— za worek. Zapewniając rzetelną i szybką obsługę, polecam się łaskawym względem i proszę o liczne odwiedzanie.

SAMUEL GELLER,
kupiec w Cieszynie.

Każda matka powinna sobie wziąć to do serca, że mączne potrawy (leguminy), jak strudel, kluski, pierogi, ciasta, torty, puddynki, babki, paczki, chrusty, naleśniki, palatszynki, kołaczki, placki i t. d. w wielu wypadkach, szczególnie u dzieci, należy wyżej cenić i dawać im pierwszeństwo przed potrawami mięsnymi lub skombinowanymi, jeżeli są sporządzone z dodatkiem Dr. Oetkera proszku do pieczenia po 12 h, bo tylko w tym wypadku są nie tylko pożywne, lecz także lekko strawne, co szczególnie znów u dzieci należy bardzo cenić i zalecać. Przyrządzajcie więc dla swoich dzieci dużo takich potraw mącznych z Dr. Oetkera proszkiem do pieczenia, który wszędzie jest w zapasie wraz z receptami milionokrotnie już wypróbowanymi. — Zdrowe, pożywne, tanie.

Zważać należy na to, by otrzymać prawdziwe fabrykaty Dr. Oetkera.

Tow. oszczędności i zaliczek

= w CIESZYNIE =

stowarzyszenie zarejestr. z nieograniczoną poręką
(w »Domu Narodowym«, w Ryńku na I. piętrze)
z filiami: w Jabłonkowie, we Fryszacie,
w Boguminie, w Skoczowie, w Dąbrowie i w Łazach
przyjmuje od członków i nieczłonków

wkładki na oszczędność

do oprocentowania i płaci od nich

$$4 \frac{1}{2} \frac{0}{10}$$

rocznie, od dnia następnego po wpłacie aż do dnia poprzedzającego wypłatę, a jak dotąd, samo za wkładkujących opłaca podatek rentowy. Kapitalizacja półroczna. Pożyczki daje Towarzystwo na umiarkowany procent. Eskontuje weksle swych członków, udziela kredytu na podkład faktur i otwartych rachunków książkowych, wydaje skarbonki domowe.

Godziny kancelaryjne codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, od godz. 8. do 12. przed południem i od godz. 2. do 4. po południu.

W Dąbrowie i w Łazach biura filialne urzędują tylko w poniedziałki, środy i piątki od godziny 4. po południu.

ZARZĄD

Towarzystwa oszczędności i zaliczek w Cieszynie, stow. zarejestrowanego z nieograniczoną poręką.

I. Domański. A. Teper. H. Filasiewicz.

Pole

w wymiarze 1 jochu na Bobrku, dla ogrodników zdadne, lub place budowlane przy drodze cieszyńskiej leżące, są z wolnej ręki zaraz do sprzedania. — Wiadomości udzieli Jan Mocko nr. 142 w Bobrku.

Dobrze prosperująca gospoda.

W pewnym mieście na Śląsku austr. jest

nowowynbudowana
piętrowa gospoda,

obejmująca 3 pokoje do wyszynku, 5 pokoi mieszkalnych, łazienkę i inne do tego należące ubikacje wraz z inwentarzem, przez 10 lat wolna od podatku, z wolnej ręki do sprzedania. Gdzie? powie Administracja »Gwiazdki Cieszyńskiej« w Cieszynie.

Przy większych zamówieniach znacznie taniej.



Thierry'ego balsam

Jedynie prawdziwy. Wypróbowany przy wszystkich chorobach organów oddechowych, kaszlu, płonocinie, chrypcie, katarze gardła, bólach piersiowych, zalegnięciu, przy braku apetytu, złym trawieniu, choletrycznych boleściach, kurczach i żółtaczce i t. p. Zewnętrznie przy wszystkich chorobach ust, przy bólach zębów, jako woda do ust, przy oparzeniach, wryzuchach i t. d.

Thierry'ego maść centyfoliowa

wypróbowana przy choćby jak najbardziej zastrzałach, ranach i wrzodach rakowatych, zapaleniach, abscesach, karbunkulach, usuwa wszelkie obce ciała i najczęściej czyni niepotrzebnymi bolesne operacje

12/2 lub 6/1 albo
wielka butelka do
podróży K 5.60

Apteka pod Aniołem Stróżem

R. Thierry'ego w Pregrada obok Rohitsch.

Można otrzymać prawie w wszystkich
aptekach, hurtownie w drogeriach.



Chrypka jest nieprzyjacielem mowy,
przyjacielem jej zaś jest

THYMOMEL
SCILLAE

(marka słowna ochr.) Rozpuszcza
flegmę, pomaga przy wydzielaniu
plwocin, wpływa kojąco przyłęk-
kim kaszlu i kokukszu, chroni
przed wszelkimi chorobami or-
ganów oddechowych, usuwa cier-
pienia przy oddechaniu i ma je-
dnaką wartość zarówno dla dzie-
ci, jak i dla dorosłych. Przez le-
karskie powagi zbadany i polecany.
Ma przyjemny smak.

I flaszka 2 K 20 h. Pocztą za po-
przednim nadesłaniem 2 K 90 h
wysła się franko. I flaszka, za
7 K 3 flaszki, za 20 K 10 flaszek.
Nie dajcie sobie nigdzie wcisnąć
innych środków!

Wyrób i główny skład
w aptece B. Fragnera
c. k. dostawcy nadwornego
PRAGA-III. nr. 203.
W Cieszyńsku w nast. aptekach: Ed.
Raschka, Dr. Zaar, Karol Turek.

BACZ
NOŚĆ na
nazwę pre-
paratu!

BACZ-
NOŚĆ na
tę markę
ochronną!

8 dni na próbę



wysyłam każdemu na 8 dni za-
miany lub pieniądze z powro-
tem, za pobraniem:

Amer. zegarek niki.	K 2,80
Roskopf zegarek pat.	K 3,—
Amer. zegarek goldin	K 3,50
Roskopf kolejowy	K 4,—
Roskopf z 2 płaszcz.	K 4,50
Płaski zegar. miejski	K 5,—
Srebrny imit. z 2 pł.	K 6,—
14-kr. złoty zegarek	K 18,—
Oryg. zegar. »Omega«	K 20,—
Konkur. budzik niki.	
20 cm wysoki	K 2,—
Marka »Junghans«	K 3,—
Radium - płyta świec.	K 4,—
Radium 2 dzwonki	K 5,—
Radium 4 dzwonki	K 6,—
Radium z muzyką	K 8,—
Zegar wahadł. 75 cm	K 8,—
»wieszowe bicie	K 10,—

Zegar wahadł. z grając. budzikiem i przyrzą-
dem do bicia K 14,—
Zegar okrągły z budzikiem K 6,—
3 lata piśm. gwarancja. — Wysyłka za pobraniem.

Max Böhnell,
Wiedeń, IV., Margarethenstraße 27/598.
Oryginalny cennik fabryczny gratis.

„BERSON“

OBCASY
GUMOWE

nosi każdy, kto
zważa na ele-
gancję i przy-
jemne chodze-
nie.



OBCASY
GUMOWE

nosi każdy, kto
zważa na ele-
gancję i przy-
jemne chodze-
nie.

Berson-Werke
Wiedeń VI.

Berson-Werke
Wiedeń VI.

Najlepsze czeskie źródło!



S. Benisch

TANIE PIERZE

1 kg. szarego, dobrego, dartego
2 Kr., lepszego 2 Kr. 40 h, najl.
nawpół białego 2 Kr. 80 h, białego
4 Kr., białego puchowego 5 Kr. 10 h,
1 kg. najl. śnieżno białego dartego
6 Kr. 40 h, 8 Kr., 1 kg. szarego pu-
chu 6 Kr., 7 Kr., białego dobrego
10 Kr., najl. pucho brzusznego 12 Kr.,
Przy odbiorze 5 Kg. franko.

Gotowa pościel

z grubonicianego czerwonego, niebieskiego, białego lub złotego
Inletu (Nanking), i pierzyna 180 cm. dług. 120 cm. szer. z 2-ma
poduszkami każda 80 cm. d. 60 cm. szer. napelnione nowem
szarem bardzo trwałym puchowym pierzem 16 K., półpucho 20 K.,
pucho 24 Kr., pojedyncze pierzyny 10 Kr., 12 Kr., 14 Kr., 16 Kr.,
poduszki 3 Kr. 30 h, 4 Kr., 5 Kr., 6 Kr., 7 Kr., 8 Kr., 10 Kr., 12 Kr.,
szer. 13 Kr., 14 Kr. 70 h, 17 Kr. 80 h, 21 Kr., poduszki 90 cm. dług.
70 cm. szer. 4 Kr. 30 h, 5 Kr. 20 h, 5 K. 70 h, Podółki z mocne-
go grądu w paski 180 cm. dług. 116 cm. szer. 12 Kr. 80 h, 14 Kr.
80 h. Wysyłki za zaliczką od 12 Kr. wysyłane są opłatnie. Zamla-
na dozwolona, za nienadające się zwrot pieniędzy.

S. Benisch w Deschenitz Nr. 857 (Czechy).
Bogato ilustrowany cennik darmo i opłatnie.

Największy wynalazek



tego stulecia jest zegarek kieszonko-
wy »Konkurencja« z prawdziwym
mechanizmem szwajcarskim, 30 go-
dzin idący, cyferblat emaliow., w pię-
knej, masywnej i grawirowanej kope-
cie, z 10-letnią gwarancją K 3,90,
3 sztuki K 10,50. Jeżeli się nie spo-
doba, zwracam pieniądze. Na żądanie
wysyłam darmo i opłatnie illustr. ka-
talog zegarków, wyrobów jubilerskich
części składowych zegarków, wszel-
kiego rodzaju narzędzi i instrumentów
muzycznych i towarów galanteria.

F. PAMM, KRAKÓW, ul. Zielona 3—132.

Większej chęci
do pracy

nabywa się przez
dobre trawienie!

Wyróbowanym
środkiem domow.,
starannie przyrzą-
dzonym z najwy-
szekich i naj-
lepszych skutecz-
nych leków, po-
budzającym apetyt,
przyspieszającym
trawienie i łagodnie odprowadzającym,
który uśmierza i usuwa znane skutki nie-
umiarowanego, błędnej diety, zasto-
wienia, siedzącego sposobu życia i do-
kuczli. obstrukcji, n. p. zgagi, wzdę-
cia, nadmiernej tworzenia się ga-
zów i bole kurczowe, jest

żołądkowy BALSAM Dr. ROSY.

Główny skład: Apteka
B. FRAGNERA, c. k. dostawcy
nadwornego
„pod czarnym orłem“, Praga, Kleinselle 203,
róg ul. Neruda. — Codzienna wysyłka pocztowa.
I ośla flaszka 2 K, pół flaszki 1 K.
Pocztą za poprzedn. nadesłaniem K 1-50
wysła się mała flaszka, za K 2-80 wielką
flaszka, za K 4-70 2 w. flaszki, za K 8-
4 w. flaszki, za K 22- 14 wielk. flaszek
franko do wszystkich stacji Austro-Węgier.
Składy w aptekach Austro-Węgier.
W CIESZYŃSKU: Edw. Raschka, Dr. K. Zaar,
Karol Turek.

OSTRZEŻENIE! Wszystkie części opako-
wania mają prawnie za-
strzeżoną markę ochronną!



Moczenie pościeli

Ochrona natychmiastowa! Podać
wiek i płeć. Informacje zadarmo.
Gg. Pfister, Nürnberg 3 297 (Bay.)

Chęć do pracy
i radość życia

niszczą często choroby
stawów. Należy więc
używać

zalecany przez
wiele lekarsk.
powag

CONTRHEUMAN.

Służy do szybszego uspokojenia i
ukojenia bóleści, do wciągania na-
brzmieniałości i przywrócenia ruchli-
wości stawów i usuwania uczucia
śwędzenia i działa zdumiewająco
skutecznie przy nacieraniu, maso-
waniu lub przy okładach i t. d.

Wyrób i główny skład
w aptece B. FRAGNERA
c. k. dostawcy nadw., PRAGA-III. nr. 203.

Przy poprzednim nadesłaniu
K 1-50 wysła się franko 1 tubę
„ 5- „ „ „ 5 tub
„ 9- „ „ „ 10 „

Baczność na nazwę preparatu i wytwórcy!

Składy w aptekach.
W CIESZYŃSKU: Edw. Raschka, Dr. K. Zaar, Karol Turek.

Otworzyłem sklep w ulicy Zamkowej w Skoczowie
z wszelkiego rodzaju trumnami i wszystkimi
przyborami pogrzebowymi

w cenie umiarkowanej. Mam także na składzie wy-
bór obuwia ręcznej roboty najlepszej jakości, po cenie
bardzo przystępnej. Zapewniam rzetelną obsługę.

Proszę o jak najlichniesze odwiedzanie mojego in-
teresu.

Z poważaniem

Franciszek Przybyłka,
Zakład pogrzebowy »Pietät« w Skoczowie.

18.000
podziękowań od
wzdlęcznych uzdrowionych

Światową sławę

1.200
atentów (poświadczeń)
lekarskich.

uzywał w krótkim czasie

znaną i wychwalaną powszechnie środek do nacierania

pod nazwą

ICHTOMENTOL

który setkom tysięcy cierpiącym przywrócił zdrowie i dziś jest prawie u każdego
ulubionym środkiem domowym, który jak najbardziej zastarzałe i uporczywe
wypadki:

Reumatyzmu, Gośćca, Nerwoboli, Boli głowy lub zębów, Klucia w boku, Spu-
chlizny, Zapalenia stawów i tym podobne dolegliwości, usuwa bezpowrotnie w jak
najkrótszym czasie, nawet w tych wypadkach, w których inne środki nie pomogły.

SKUTEK NADZWYCZAJNY.

Działanie szybkie i pewne.

Jedyna główna fabryka i wysyłka prawdziwego Ichtomentolu:

Laboratorium chemiczne aptekarza

SZYMONA EDELMANA

w SAMBORZE, Rynek nr. 30-4.

Pocztą wysła się franko (z opłaconą pocztą) 5 flaszek za 6 K, 10 flaszek franko
za 10 K. — 25 flaszek franko za 23 K.

UWAGA:

Uprasza się żądać tylko Ichtomentolu w plombowanym opakowaniu i zama-
wiać Ichtomentol li tylko ze Sambora, dokąd fabryka przeniesioną została.

Bank Cieszyński Kredytowy

w Cieszyńsku

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką
w domu »Dziedzictwa« na Starym Targu nr. 4

udziela pożyczek na hipotekę i weksle na umiarkowany procent i przyjmuje

Czeki pocztowe
na żądanie.

wkładki na oszczędność

i płaci od nich

4½%

od dnia następnego po wpłacie.

Czeki pocztowe
na żądanie.

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Cena z przesyłką pocztową:
całorocznie 7 K — h
półrocznie 3 „ 50 „
miesięcznie 1 „ 75 „
przesyłki pocztowej:
całorocznie 6 K — h
półrocznie 3 „ 50 „
miesięcznie 1 „ 75 „

Numera pojedyncze ma na składzie w Cieszynie: Drukarnia »Dziedzictwa«, plac Teatralny 8; księgarnia »Stella« przy ulicy Stefanii (Głębokiej); Rudolf Bialek, kupiec »pod Modrą«; w Boguminie (dworzec): Otto Müller; w Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru; w Orłowej: u Rudolfa Halfara, księgarza, w głównym składzie i we filii obok klasztoru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 h.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcji i Administracji »Gwiazdki Cieszyńskiej« w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi w środę i piątek w Cieszynie.

Za ogłoszenia płaci się 20 halerzy od wiersza (rządka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 66.

W Cieszynie, środa, dnia 12. listopada 1913.

Nr. 90.



Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcąca się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Brodzieckiego“ w Cieszynie.



U 1965/13
5

Wyrok.

W Imieniu Jego Cesarskiej Mości.

C. k. Sąd powiatowy w Cieszynie wydał na dniu 22. października 1913 na podstawie oskarżenia Emila Szczygieł jako oskarżyciela prywatnego przeciw Janowi Polakowi, odpowiedzialnemu redaktorowi w Cieszynie, o przekroczenie w myśl artykułu III. ust. 1. z ustawy z dnia 15. października 1868, l. 142 dz. u. p. następujący wyrok:

Jan Polak winien jest, że jako odpowiedzialny redaktor wychodzącego w Cieszynie pisma drukowanego »Gwiazdka Cieszyńska« wbrew obowiązкови swemu zaniedbał należytej uwagi, przy której dołożeniu umieszczenie w numerze 70. z dnia 3. września 1913 pod napisem »Ze Sibicy Napadnięci «Ślązakowi« w odpowiedzi« nieczytanej przezeń korespondencji, uzasadniającej przedmiotowo występek przeciw bezpieczeństwu czci w myśl § 491, 493 u. k. byłoby nie nastąpiło, że przez to popełnił przekroczenie w myśl artykułu III. ust. 1. z ustawy z d. 15. października 1868, l. 142 dz. u. p. i za to skazany zostaje w myśl powyż wymienionego artykułu (l. 5) na grzywnę 60 K, w razie nieściągalności na karę aresztu przez 6 dni, w myśl § 389 p. k. na zwrot kosztów postępowania karnego.

Równocześnie winien jest oskarżony w myśl §§ 20 i 39 ust. pr. ogłosić na własne koszt po wyższe orzeczenie w pierwszym po otrzymaniu polecenia sądowego wyjść mającym numerze peryodycznego pisma »Gwiazdka Cieszyńska« w języku polskim i na pierwszej stronie umieścić.

C. k. Sąd powiatowy w Cieszynie,

Oddz. VI., dnia 22. października 1913.

Podpis nieczytelny.

Rozbicie rokowań o galicyjską reformę wyborczą.

Sprawa galicyjskiej reformy wyborczej została narazie pogrzebana. Rusini okazali zupełną nieustępliwość wobec propozycji stronnictw antyblokowych (klubu autonomistów, centrum i związku narodowo-ludowego). Te zaś także ze swej strony nie chcą ustąpić. Sytuacja jest taka, że w obecnym składzie niema mowy o przeprowadzeniu sprawy reformy wyborczej.

W kołach dobrze poinformowanych utrzymują, że szkoda czasu na dalsze rokowania. Jedyne wyjście może być tylko rozwiązanie Sejmu i zarządzenie nowych wyborów.

Ukraińcy oświadczają się stanowczo przeciw rozwiązaniu Sejmu i nowym wyborom. Chcą oni, aby w Galicyi rządy objęła komisja administracyjna na wzór Czech. Przeciw temu stanowczo oświadcza się Koło polskie, które grozi rządowi że w razie, gdyby rząd zdecydował się na ten krok, to Koło polskie przejdzie do obstrukcji.

Żądanie Rusinów ma na celu zniszczenie konstytucji w Galicyi.

Stronnictwa blokowe (szlachta konserwatywna, demokraci i ludowcy) zajęły stanowisko wyczekujące. Postanowiły one nie mieszać się do dalszych rokowań, ale prowadzenie ich pozostawić w rękach namiestnika, marszałka i min. Długosza.

W kołach blokowych propagują nowe wybory przy udziale rządu, aby do Sejmu wprowadzić większość stronników blokowej reformy wyborczej.

Nie wiadomo tylko, czy namiestnik i marszałek podejmą się przeprowadzenia takich wyborów, połączonych z gwałtami. Wobec tego

prawie pewnem jest ustąpienie namiestnika i marszałka.

W kuloarach sejmowych za następcę hr. Gołuchowskiego uważany jest hr. Stanisł. Mycielski.

Namiestnik wyjechał do Wiednia; we Lwowie niema żadnych rokowań, a wszyscy przywódcy wyjechali do Wiednia.

Sytuacja przedstawia się obecnie następująco:

Różnice między propozycjami namiestnika Korytowskiego i stronnictwami antybloku streszczają się w trzech punktach. Antyblok oświadcza się 1) przeciw proporcjonalności, 2) przeciw zamierzonemu składowi Wydziału krajowego i 3) przeciw dalszym ustępstwom na rzecz Rusinów.

Stronnictwa antyblokowe domagają się, aby Wydział krajowy składał się z 8 członków, w tem 2 Rusinów. Jeden Rusin ma być wybierany przez ruskich posłów wiejskich, a drugi przez wszystkich posłów ruskich. Z sześciu polskich członków Wydziału krajowego trzech ma być wybieranych przez kurje wielkiej własności, miast i małą własność, trzech zaś przez cały Sejm przy zachowaniu proporcjonalności. W ten sposób chcą stronnictwa antyblokowe ustrzedz się przed przegłosowaniem, przy wyborze ze strony ludowców w porozumieniu z demokratami.

Co do ustępstw dla Rusinów stronnictwa antyblokowe nie chcą zgodzić się stanowczo na to, co przyznaje im projekt kompromisowy. Stronnictwa te stoją na tem stanowisku, że Polacy nie powinni się obecnie ugiąć przed brutalnymi groźbami Rusinów. Stanowiłoby to niebezpieczny precedens na przyszłość.

Stronnictwa te oświadczają, że dały Rusinom wszystko, co dać było można i dalej w ustępstwach nie pójdą.

Ks. Dominik Ścisła.

Ze starego Bogumina.

(Dok.)

Od dawien dawna posiadały cechy bogumińskie kilka strzelb. Przy uroczystościach kościelnych zwykło kilku młodych obywateli używać tych strzelb do asysty n. p. przy Bożym Grobie. Prócz tego zrobiono sobie mundury bardzo pojedyncze, może nawet śmieszne: zwykle spodnie cywilne, sięgające tylko do kolan, frak zwykły czarny z zielonemi wyłogami. Później zaczęto używać i szabli. Z tego munduru wysmiewali się jednak często ludzie obcy, którzy przypadkowo w uroczystościach brali udział, i Gold sam przedstawił mieszczanom, że mundur ten jest śmieszny, że przynosi Boguminowi wstyd i pośmiewisko. Jednak mieszczanie nie chcieli o zniesieniu tego zwyczaju słyszeć, a ks. proboszcz sam oświadczył, że zniesienie gwardyi będzie umniejszeniem chwały Bożej, a zresztą i gdzieindziej też coś podobnego istnieje. Po długich targach zgodzili się mieszczanie na zakupno ze składki dziewięciu fraków ze szarego sukna z zielonemi wyłogami. Sukno kupił sam Gold w Cieszynie i kazał z niego uszyć

dziewięć mundurów. Spodnie z czarnego sukna sprawili sobie mieszczanie sami, a ponieważ było w mieście kilka starych szabli i strzelb, więc umundurowanie było gotowe.

Do Kreisamtu Gold o tem wszystkiem nie uważał za potrzebne donosić, bo sądził, że nie zaprowadził nic nowego, tylko udoskonalił coś już od dawna istniejącego.

Dalej pisze Gold, że oskarżenie, jakoby działał się jakiegokolwiek nadużycia, polegają na fałszu, że to chyba ktoś wymyślił, by mu podkopać nogi. O publicznych występach towarzystwa strzeleckiego Gold nic nie wie. Biorą oni udział tylko w uroczystościach kościelnych. I tylko w odpust bogumiński maszerowali umundurowani z muzyką do ogrodu, gdzie bawiono się strzelaniem do celu, w grę w kręgle i t. d. Tam strzelali gwardziści także kilka razy ze swich strzelb. To było wszystko.

Wkońcu prosi Gold o zatwierdzenie istnienia gwardyi.

To usprawiedliwienie nie pomogło nic. — Gold otrzymał od Kreisamtu surową nagana, że sam pomaga mieszczanom przekraczać ustawy, bo takie towarzystwa mogą istnieć li tylko za pozwoleniem władzy gubernialnej. Równocześnie nakazano Goldowi znieść całe towarzystwo

i zakazać mieszczanom ubierać się w mundury i odznaki wojskowe i urządzać pochody.

Gold przyjął karę spokojnie, ale donosi, że nie może podjąć się skasowania zupełnego gwardyi, bo mieszczanie strasznie są tem dotknięci i obrażeni, że się im chce odebrać nawet tak niewinną uciechę, choć przecie ma to wszystko na celu tylko powiększenie uroczystości i chwały Bożej. Gold zwraca się ponownie o zatwierdzenie istnienia tow. strzeleckiego, ze względu na jego dobre cele. Towarzystwo to jest zupełnie coś niewinnego a przyczynia się bardzo do zwiększenia moralności i patriotyzmu u mieszczan.

Prośba, wniesiona do Gubernium, nie odniosła żadnego skutku. Owszem Gubernium nakazało surowo znieść gwardyę i poleciło Kreisamtowi czuwać nad wykonaniem tego zlecenia. Równocześnie Kreisamt nakazuje Goldowi wyświetlić sprawę urządzania samowolnego strzelnicy w Boguminie tak samo, że stolarzowi Kallusowi nie zapłacono 13 fl. z należących mu się 61 fl. za ławki szkolne, tylko przeznaczono mu je na umundurowanie gwardyi.

Te żądania Kreisamtu zirykowały widocznie Golda. Po dosadnym scharakteryzowaniu anonimowego doniesienia kpi sobie Gold z do-

Żądajcie we wszystkich gospodach i restauracjach »Gwiazdki Cieszyńskiej«! Wspierajcie tych pp. kupców i przemysłowców, którzy w naszym piśmie anonsują!

Stanowisko Rusinów.

Rusini oświadczają ze swej strony, że nie dadzą sobie zmniejszyć przyznanych im kompromisem ustępstw, ale w razie rozbicia rokowań przejdą do najostrzejszej obstrukcji w parlamencie.

W niedzielę odbył posel Lewicki konferencję z metropolitą Szeptyckim. Przedtem konferował z min. Długoszem. Do tej drugiej konferencji przywiązują w kołach politycznych wielkie znaczenie, gdyż namiestnik, który jeszcze nie traci nadziei, stara się przy pomocy metropolity Szeptyckiego nakłonić Rusinów do ustępstw.

Kluby autonomistów, centrum i związku narodowo-ludowego uchwałyły w sobotę rezolucję, w której 1) uznają konieczną potrzebę najszybszego załatwienia reformy wyborczej, co do której wyraziły już poprzednio swe zgodne żądania i oświadczają, że mimo opornego dotąd stanowiska posłów ruskich, gotowe są do układów, oraz 2) uważają zwołanie Sejmu krajowego w jak najszybszym czasie za rzecz konieczną.

Ze względu na tę rezolucję prezydent ministrów hr. Stürgkh zwołał na środę po południu konferencję, do której zaprosił przedstawicieli tych klubów. W konferencji wezmą również udział minister Długosz, marszałek Gołuchowski i namiestnik Korytowski, który we środę rano przybył do Wiednia.

Przegląd polityczny.

AUSTRIA I WĘGRY. W poniedziałek odbyła się wspólna Rada ministrów. Przygotowała ona materiał na sesję delegacyjną. Minister spraw zagranicznych przedłożył projekt swego sprawozdania. Ustalono następnie wspólny budżet, oraz ułożono program pracy dla delegacji. Austriacki minister kolei i węgierski minister handlu nie byli na naradach obecni. Mimo to omawiano także projekt kolei bośniackich.

— »Bohemia« donosi, że stanowisko ministra sprawiedliwości Hohenburgera jest niemożliwym do utrzymania z powodu ostatniego okólnika, zawierającego nagannę dla pewnego sędziego. Nie ulega bowiem wątpliwości, że komisja prawnicza Izby posłów na przyszłym posiedzeniu uchwali votum nieufności ministrowi.

— »Die Zeit« wskazuje na wielkie koszty, wstawione do budżetu z powodu powiększenia kontyngentu rekruta. Podczas gdy z powodu powiększenia kontyngentu rekruta w ostatniej ustawie wojskowej, które wynosiło 56.000 ludzi, zażądano na jednorazowe wydatki 80 milionów koron, to z powodu obecnego znacznie mniejszego podwyższenia kontyngentu jednorazowe wydatki wynoszą 108 milionów koron, a bieżące 4! milionów dla armii, dla obrony krajowej zaś jednorazowo 12,700.000, a na bieżące wydatki 20,700.000 K.

BAWARYA. W przeszły wtorek zebrali się przedstawiciele obu Izb bawarskich w zamku Fürstenried, ażeby osobiście zbadać stan cho-

rego króla Otona. Przedstawił im się obraz rozpacz. Wkroczyli oni do wspaniałego apartamentu przyjąć, ale ściany jego jak i wszystkich innych apartamentów są wyścielone zupełnie miękką podkładką. W najciemniejszym kącie apartamentu tego, pomiędzy oknami, w miejscu, gdzie tylko skąpo bardzo dochodzi światło dzienne, stał słusznego wzrostu mężczyzna, zbudowany silnie, zupełnie posiwiały, z długą, na piersi spadającą brodą. Poruszał się bezustannie to naprzód, to w tył, zawsze tylko o trzy kroki i na jednym miejscu. Gestykulował przytem bezustannie i poruszał kurczowo swe palce. Nagle podnosił ręce do głowy i wymawiał szeptem prawie jakieś wyrazy bez związku i treści najmniejszej. Słuchać było tylko urywane słowa wyzwick i oddzielne sylaby. Najwidoczniej słyszał król szmery jakieś i walczył ze swoimi błędnymi urojeniami. Był to obraz króla, w imieniu którego wypowiadano od lat 27 wyroki praw i któremu z litości tylko pozostawiono berło w rękę. Jak wiadomo, tron objął krewny jego jako król Ludwik III.

GRECYA. Z Aten donoszą, że wręczona odpowiedź na notę austro-węgierską i włoską odpięła zarzut, jakoby greckie władze terroryzowały mieszkańców południowej Albanii, aby ich zmusić do opowiedzenia się przy narodowości greckiej. Nota wskazuje na to, że właśnie w Koricy dowiedziono, iż manifestacje ludności tamtejszej nastąpiły odruchowo, natomiast postępowanie poszczególnych członków komisji granicznej jest stronnictwem. Wpadają oni mianowicie do domów i zmuszają kobiety do oświadczenia, że są Albankami. Mimo tego rząd grecki kilkakrotnie udzielił wskazówki władzom greckim, aby popierały prace komisji. Jeżeli mimo tego do dnia 30. listopada praca komisji nie będzie mogła być ukończoną, to rząd grecki odpięła od siebie wszelką odpowiedzialność.

SERBIA. Organ rządowy »Samouprawa« występuje przeciw mocarstwom trójprzymierza, które wystosowały za zgodą Niemiec nie tylko ultimatum do Serbii, ale także skierowały swoje groźby pod adresem Grecji. Okazuje się, że Włochy solidarniej niż kiedykolwiek związane są z trójprzymierzem. Niemcy, w najnowszej akcji wprawdzie ze względu na bliskie pokrewieństwo cesarza Wilhelma z królem greckim stoją na uboku, ale akcję tę popierają.

Z Cieszyna i okolicy.

Konfiskata. Ostatni numer »Gwiazdki Cieszyńskiej« skonfiskowany został za niewinną króciutką notatkę w liście Jantka z Bugaja, w której prokurator dopatrywał się obrazy landwery austriackiej. Zbieramy obecnie materiał, co można na Śląsku pisać przeciw Bogu, religii i Kościołowi, a czego nie można pisać przeciw landwerze, a gdy to zbierzemy, postaramy się o wniesienie interpelacji w Radzie państwa, aby się czytelnicy dowiedzieli, na co mamy prokuratorę państwa w Cieszynie.

Z Czytelni katolickiej w Cieszynie. Zwyczajne walne zebranie odbędzie się w niedzielę, dnia 16. b. m. o godz. 1/4. po południu we własnym lokalu. Osobnych zaproszeń nie wysyłamy, prosimy więc tą drogą wszystkich członków o pewne przybycie. Upraszamy również o uregulowanie rocznych wkładek i o zwrot książek do biblioteki. — Wydział.

Na dochód budowy kościoła dla robotników polskich w Danii wydane zostały prześlizne obrazy Matki Boskiej Częstochowskiej, malowane na blasze. Obrazy te w ramach złotych kosztują 8 K, mniejsze 2 K i nabyć je można w Sekretaryacie katolickim w Cieszynie, Stary Targ 4. Każde polskie Towarzystwo katolickie powinno w swoim lokalu mieć taki obraz. Stowarzyszenia, które przysła więcej zamówień, otrzymają rabat.

Wystawa sztuki malarskiej. Akademicki malarz Juliusz Henryk Rendt otwarł w mieście Cieszynie w domu Straży pożarnej, w sali na I piętrze przy ul. Straży pożarnej 7 specjalną wystawę swych prac na polu sztuki kościelnej, portretów i krajobrazów. Wystawa jest otwarta od 8. do 16. listopada od godz. 9. rano do 6. wieczorem. Wstęp 40 h. Wojskowi i studenci mają zniżone ceny.

Naśladowania godne. Frydecka »Deutsche Volkswehr« donosi, że wydział gminny miasta Bogumina powziął naśladowania godną uchwałę, zwrócić się do śl. Wydziału krajowego z prośbą, ażeby wszystkie napisy śląskich kolei krajowych, znajdujących się w obrębie miasta Bogumina, były tylko niemieckie. Byłoby bardzo do życzenia, ażeby tę »naśladowania godną« uchwałę bogumińską naśladowały gminy polskie i czeskie i domagały się, aby napisy krajowych kolei w poszczególnych tych gminach były albo tylko polskie, albo tylko czeskie.

Śluzaczka na »Vulturno«. Wiadomo czytelnikom, że niedawno spalił się na pełnym morzu okręt »Vulturno«, jadący do Ameryki. Większa część podróży została przez parowce, znajdujące się w pobliżu palącego się okrętu uratowana, między innymi także niejaka Juszczynowa z pod Cieszyna, która na okręcie »Kroonland« dojechała do Nowego Jorku. Juszczynowa jechała z dwojgiem dzieci do męża, przebywającego od 5 miesięcy w Kanadzie. Podczas ratowania dzieci zabrano do łodzi, ona zaś pozostała na pokładzie i od tej chwili matka rozłączyła się z dziećmi. Juszczynowa dostała się później na okręt »Kroonland«, dzieci zaś popłynęły z okrętem wracającym do Europy i wylądowały w Rotterdamie. Może być, że nazwisko Juszczynowa jest przekrecone, czemu się dziwić nie można, bo Anglikowi trudno oddać polską nazwę.

»Pańszczorze« na scenie. Dnia 8. b. m. odegrano w Cieszynie »Pańszczorzy«, a powtórzone 9. b. m. w Dąbrowej. Sztuka ta wywołała żywą dyskusję na łamach prasy śląskiej jeszcze przed ukazaniem się na scenie. Rzeczoznawcy powinni i teraz zabrać głos, kiedy w żywych obrazach przesunęło się przed oczyma widzów życie pańszczorzy. Jedną rzecz może jednak stwierdzić każdy, a mianowicie, że drugi tytuł

umundurowania gwardyi, doniósł o jej zaprowadzeniu, zagrażającemu bezpieczeństwu państwa austriackiego.

Gold wzywa ponownie Kreisamt, by przecie zatwierdził gwardyę i nie pozwolił żydowi pruskiemu tryumfować, ale to nic nie pomogło. Kreisamt uznał usiłowania Golda w kierunku odciągania obywateli Bogumina od prusactwa i przeszkadzaniu przemysłnictwu, ale gwardyę kazał stanowczo skasować i zagroził Goldowi nawet karą.

Gold musiał naturalnie ustąpić pod naciskiem władz i zniósł gwardyę.

Za to też, czy może za co innego awansował na Oberamtsvorstehera, bo w roku 1848., w roku zwanym wiosną narodów, wzywa Golda już jako Oberamtmana cieszyński Kreisamt, by zwracał baczną uwagę na polskich emigrantów, którzy według doniesienia Kreisamtu wadowickiego w wielkiej liczbie zgromadzili się we Wrocławiu i chcą przejść gwałtem do Krakowa i Galicji. Oberamtman Gold otrzymał polecenie uniemożliwić emigrantom przekroczenie granicy austriackiej.

Bogumin, w październiku 1913.

Doniesienia te pisał gospodźki, żyd Grünberger z pruskiego Bogumina. Powód był następujący: Grünberger dzierżawił na pruskim brzegu Odry gospodę. Do tej gospody uczęszczało dużo mieszczan z miasta Bogumina. Sam Grünberger umiał ich ściągać, a potem przyciągał ich dość dobre pruskie piwo, billard, swoboda w rozmowie, zagraniczny tytoń tańszy i

sposobność do przemycania towarów. Dzień w dzień uczęszczało tam wiele mieszczan i trwoniło grosz przeważnie wieczorami, późno w noc i zarażało się obczyzną ku szkodzie dla swej własnej ojczyzny.

Gold rozpoczął z temi nawyczkami mieszczan Bogumina od razu wojnę, kiedy dostał się do Bogumina. Zakazał wprost nocnych wycieczek do gospody Grünbergera, zwłaszcza że Bogumina ma swój własny browar i trzeba go popierać. W tym celu poradził Gold właścicielowi browaru bogumińskiego, by starali się o oderwanie mieszczan bogumińskich od gospody Grünbergera i urządzili koło browaru własny ogród z kręgielnią, altaną i pewnego rodzaju strzelnicą. Ogród ten założono przy pomocy zarządcy Sobalika, a mieszczanie rzeczywiście powoli przestawali przeprawiać się na pruską stronę. Naturalnie wprawili to w złość Grünbergera, który ciągnął zyski tylko z austriackich gości, a skoro się dowiedział, że to Gold winien temu, zaczął mścić się na nim przez animowe doniesienia, opierając się na plotkach, przynoszonych mu przez niejakiego Przybyłę i Golacza, obywateli z Bogumina, którzy pozostali nadal wiernymi żydowi. Nic więc dziwnego, że żyd, słysząc o udoskonaleniu i zmianie

sztuki: »Wesele śląskie« jest zupełnie fałszywy i może u nieznających Śląska wywołać jedynie fałszywy obraz naszych weselnych zwyczajów. To, cośmy widzieli na scenie, można chyba nazwać tylko »Weselem pańszczyzory«. Z tego też względu powinien ktoś zabrać się do opracowania wesela prawdziwie śląskiego.

»Leci liście z drzewa« — 5 strof krwawej pieśni, udratyzowane obrazy Grottgera; obraz z dni klęsk i burzy, z kraju łez i mości, który będzie odegrany 16. listopada (niedziela) o godz. 1½5. po południu w sali Domu Narodowego, przez chętne i życzliwe osoby pod reżyserią p. prof. Eckerta. Oprócz przysporzenia funduszu na utrzymanie kursów gospodarstwa domowego »Polskiego Związku Niewiast katolickich«, zaznajomi się szerszy ogół z sztuką, w której autor zobrazował pełne tragizmu chwile naszego narodu. Sztuka ta, napisana na uroczystości jubileuszowe w styczniu b. r., pozostawiła niezatarte wrażenia na tych, którzy ją słyszeli we Lwowie i w Krakowie; tamtejsze miejskie teatry wystawiły ją w obsadzie najlepszych sił. 5 strof czyli aktów, odpowiadających treścią znanej, rzewnej pieśni »Leci liście z drzewa« zawiera historię bolesną rodziny, która ponimo klęsk i ofiar nie traci ufności w Boga, zgadzając się z Jego świętą wolą; a gdy skarga bluźniercza wyrwie się mimowoli z ust, kają się następnie przed ołtarzem Pana, z bezmierną skruchą, ból i płacz u ołtarza składając Bogu i wierząc, że jeszcze Zmartwychwstania Święto czcić będą.

Zapomogi. Przy powszechnej kasie chorych i zapomóg w Cieszynie rozdzielonych zostanie dnia 2. grudnia b. r. kilka kwot zapomogowych z funduszu utworzonego na pamiątkę 60-letniego panowania Najjaśniejszego naszego cesarza Franciszka Józefa I. Biedni członkowie tej kasy lub tychże wdowy i sieroty, które dotąd żadnej zapomogi nie pobierają, zechcą wnieść odnośne podania do Zarządu powszechnej kasy chorych do 25. listopada 1913.

W Związku spółek rolniczych w Księstwie Cieszyńskim złożyły kasy Raiffeisena w miesiącu październiku 25.159 K 49 h tytułem wkładów oraz 41.712 K 33 h tytułem zwrotów pożyczek, pobrały zaś 56.306 K 69 h zwrotów wkładów i 38.551 K 41 h pożyczek. Z końcem miesiąca wynosił stan wkładów 625.691 K 80 h, stan pożyczek 969.849 K 01 h.

Nieco o kłamstwach ślązakowskich. W numerze »Ślązaka« z dnia 25. z. m. baje renegat Koźdoń brednie o swym zwolenniku, jakimś Halamie z Kisielowa, którego pomocy do następnych wyborów potrzebuje, łącząc z tą sprawą osobę dr. Maryana Schenkera, lekarza w Skoczowie. Prawdziwy stan rzeczy był następujący: Dnia 31. lipca b. r. zgłosiła się u dr. Schenkera Anna Pilch w towarzystwie starszej kobiety, prosząc o zaopatrzenie rany na wardze. Dr. Schenker, stwierdziwszy krwawienie z przeciętej tętnicy i poszarpanie dolnej wargi, podwiązał tętnicę, ranę zeszył i antyseptycznie opatrzył, zużywszy swe własne opatrunki zupełnie bezinteresownie, bo do dnia dzisiejszego honorarium nie otrzymał. Dowiedziawszy się, że ranę tę zadała poszkodowanej jej służbodawczyni Maryanna Halama, z obowiązku zawodowego jako lekarz wystawił jej t. zw. »Visum repertum«, a na zapytanie, czy w pobliżu nie mieszka adwokat, wymienił nazwisko dra Blatta, znanego jako sumiennego rzecznika. Dla braku zapodania imienia służbodawczyni udał się adwokat dr. Blatt do księgi gruntowej i przy tej sposobności stwierdził, że Maryanna Halama bynajmniej nie jest właścicielką realności. Kłamię więc świadomie renegacki »Ślązak«, twierdząc, że oskarżona Halama jest właścicielką gruntu. Prowadzący księgi gruntowe kancelista Harlos wymienił imię Maryanny Halamy, prosząc zarazem, by z wniesieniem skargi adwokat dr. Blatt się wstrzymał do popołudnia, gdyż jego znajomy Halama sprawę tę ugodowo załatwi. Po około dwu godzinach zgłosił się faktycznie kancelista Harlos z Halamą w kancelaryi dra Blatta i wówczas to przyszła ugoda między adwokatem a Halamą do skutku tej treści, że Halama zobowiązała się dnia następnego o godz. 8. rano złożyć w sądzie dla poszkodowanej Anny Pilch kwotę 500 K. O tej ugodzie zawiadomił natychmiast dr. Blatt sędziego p. Bohumila Hrubego. Następnego dnia około godz. 4. po południu zamiast Halamy zjawił się jego opiekun Ober-Koźdoń w kancelaryi adwokata dra Blatta, prosząc, by ograniczył ugodzoną kwotę 500

K. Żądaniu temu odmówił dr. Blatt z powodu, iż już sędziego o zawartej ugodzie zawiadomił, natomiast wyjawiał gotowość zrzeczenia się swoich kosztów. Opiekun Koźdoń oświadczył stanowczo, że Halama nazajutrz 500 K przyniesie. Utartym zwyczajem ślązakowców dane słowo nie zostało dotrzymane, wobec czego adwokat dr. Blatt wniósł dnia 3. sierpnia skargę do sądu. Oto prawdziwy przebieg sprawy. Kłamię natomiast dalej »Ślązak«, twierdząc, że wyrok uwalniający stał się prawomocnym, oto bowiem c. k. prokurator państwa w Cieszynie, badając ten wyrok ponownie, dopatrzyła się w nim pogwałcenia ustawy, że wdrożyła już kroki, zmierzające ku wznowieniu tego postępowania przeciw Maryi Halamie do l. U. 886/13. Wynika więc jasno z tego przebiegu, że tak lekarz dr. Schenker jak też i adwokat dr. Blatt sumiennie sierotą się zajęli.

Dzień »Macierzy« w zagłębiu. W dalszym ciągu odbył się »Dzień Macierzy« w Wierzbicy, gdzie zebrano 15 K, z czego wydatki wynosiły 1 K 54 h (kwiaty) a czysty dochód 13 K 46 h. We Frysztacie postanowił komitet miejscowy zbierać datki na listy, które przyniosły pokątną sumę 296 K 30 h, a co zebrali WPP. Tokarz Leopold 170 K, Sikora Adolf 82 K 70 h, Tomica Antoni 28 K, Rybarski Stanisław 15 K 60 h. Wszystkim ofiarodawcom i zbierającym, jak również dzielnemu komitetowi z WP. dr. Verständigem na czele składamy serdeczne podziękowanie. — Za komitet ogólny zagłębia: P. Szura, przewodniczący; Kaz. Piątkowski, skarbnik »Macierzy«.

»Duch starośląski« w Sibicy. Piszą nam ze Sibicy: Świeżo zaszły u nas 2 wypadki, które nas do żywego oburzyły a które świadczą o »kulturze« ślązakowców. W uroczystość Wszystkich Świętych, kiedyśmy poszli na cmentarz, by się pomodlić za zmarłych, oświecić i ozdobić ich mogiły, odbywała się w gospodzie »pod wesolą«, należącą do sekretarza gminnego Szczygła, muzyka z tańcami. Jakiś »artysta« grał na fortepianie a w sali kręciły się pary tańczących. A nie było czujnych zazwyczaj organów bezpieczeństwa, by temu bezprawnemu wybrykowi kres położyć, zapewne dlatego, bo to było w ślązakowskiej gospodzie. — Na cmentarzu zaś znaleźliśmy cały jarmark. Kupiec Carbol, mający sklep w kamienicy miejscowego komisarza policyi, wieczorem urządził sobie na cmentarzu skład świec i w najlepsze je sprzedawał. Czy nie było miejsca przed bramą cmentarną? Tak ślązakowcy obrażają uczucia religijne naszej ludności, w ten sposób zdaje się chęć szczyrych »oświecić« i »dobrobyt«, podnosić »ducha starośląskiego« i szerzyć »kulturę ślązakowską«.

Zmarł w śląskim szpitalu krajowym w piątek, dnia 7. b. m. w 62. roku życia Józef Cichy, właściciel wapienników w Golezowie. Zmarły był prezesem t. zw. »Śląskiej partii ludowej« i jak »Silesia« pisała, »duszą« tej partii i »filarem niemieckości« (»eine Säule des Deutsch-tums«). Oświadczenie to »Silesii« potwierdza tylko nasze twierdzenie, że między Niemcami a t. zw. »Śląsku partią ludową« niema żadnej różnicy.

Z Bielska. (Nadużycia emigracyjne.) Dnia 7. b. m. przeprowadzono rewizję w biurze wychodźczym »Olma«. Rewizja trwała do późnej nocy. Większą część korespondencji zabrano i oddano prokuratorowi. Na podstawie tej korespondencji wykryto różne nadużycia tego biura. Biuro wywoziło masami za morze popisowych i wogóle należących do wojska. Biuro zamknęło i właścicielkę p. Olma i jej współnika agenta Giżę aresztowano. Dwaj inni agenci zniknęli. W całej tej sprawie mają być skompromitowane liczne wpływowo osobistości na Śląsku.

— (Pożar w Aleksandrowicach.) W Aleksandrowicach spaliła się stodoła pana Ciencialy. W stodole były nagromadzone wielkie masy zboża, paszy i słomy. Spaliły się również 4 świnie i jeden pies. Stodoła ta miała 137 lat i była 30 m długa.

Z Dąbrowy. (Aresztowanie agenta emigracyjnego.) Aresztowano tu agenta Józefa Palowskiego, który wywoził popisowych i należących do wojska z całego rewiru węglowego. Wywoził on emigrantów wozem do Raciborza, gdzie otrzymywali karty okrętowe i jechali do Bremen.

Z Dobracic. (Nieszczęśliwy wypadek.) Spłoszona krowa włoczyła po ziemi 8-

letnią pasterkę Maryę Oborną, która odniosła tak ciężkie rany, iż po 14 dniach zmarła.

Z Karwiny. Odnośnie do notatki z Karwiny z dnia 5. listopada b. r. chciałbym jako jeden z parafian zwrócić uwagę, iż podpisany przejezdny niezupełnie dobrze obeznanym jest ze stosunkami karwińskimi. Opisując uroczystość jubileuszu 50 lat życia ks. Mielocha, pomylił się co do daru, gdyż ofiarowany puhar był od kongregacji młodzieńców w Karwinie. Zaznaczyć też muszę, iż wszyscy nasi księża, a więc i ks. superyor w pracy swojej parafialnej nie robią żadnej różnicy co do narodowości, ale dla wszystkich są i chcą być duszpasterzami. Aby notatka przejezdnego nie była źle zrozumiana, podnieść i to trzeba, że składający życzenia, o ile mi wiadomo, nie byli jednej narodowości. Zasadą naszych księży jest, pracować dla wszystkich parafian i dla wszystkich katolików być duchownymi. — Obserwator parafialny.

Z Ligoty (koło Bielska). Z początkiem bieżącego miesiąca przeniosły władze szkolne pracującego u nas już trzeci rok nauczyciela p. Karola Byłoka, powierzając mu kierownictwo szkoły w Rostropicach. W odchodzącym tracimy nauczyciela-wychowawcę, który spełniał swoje obowiązki zawodowe nadzwyczaj sumiennie i gorliwie. Niezmordowany w pracy, umiał sobie zaskarbić miłość i przywiązanie działwy szkolnej, jak rzadko kto inny. Dlatego też to smutek towarzyszył jego odejściu. Składając mu na tem miejscu podziękowanie za wszystkie trudy, życzymy mu wszelkiej pomyślności na nowym stanowisku.

— **Z Polskiej Lutyni.** (Dzień kwiatka 26. października 1913.) Na wezwanie »Macierzy« o doraźną pomoc utworzył się i w naszej gminie komitet, który zajął się urządzeniem dnia kwiatka. Komitet zabierał się z początku do pracy z pewnem niedowierzaniem, gdyż dzień kwiatka na wsi jest czemś zupełnie nowem, a także z tego powodu, iż przed dwoma laty urządzony Dzień »Macierzy« nie najlepiej wypadł, bo przyniósł zaledwie 50 K dochodu. Choć więc nie bardzo ufano w pomyślny wynik, zabrano się do pracy, a ta wydała, jak na stosunki polsko-lutynskie zupełnie zadowalający wynik, gdyż trzeba zważyć, iż Polską Lutynię, prócz paru zamożniejszych rolników, zamieszkuje uboga ludność robotnicza, której w dzisiejszych drogich czasach na niczem nie zbywa. Zmudnej pracy chodzenia od domu do domu i sprzedawania kwiatów podjęły się dziewczęta z chóru mieszanego, a mianowicie pp. Babiszówna, Bogoczówna, Helisówna Fr., Jurankówna, Kondziołówna, Kozubkówna, Królówna Anna i Kar., Kudzieliówna, Machackówna Elżb. i Cec., Mezylanikówna, Moczówna, Orzulikówna, Potykówna, Uherkówna, Wolfówna i Dudowa, za co komitet urządzający Dzień kwiatka składa im serdeczne podziękowanie. Ogółem sprzedano około 500 kwiatów, za co zebrano 143 K 08 h. Po odtrąceniu wydatków 11 K 38 h pozostał czysty zysk w kwocie 131 K 70 h, którą to kwotę oddano skarbnikowi okręgowemu p. prof. Szurze. Okazuje się z tego, iż uświadomienie narodowe wzrasta szybko wśród naszej ludności i że ludność ta poznaje się już na farbowanych lisach niemieckich i czeskich i na narzucanie podarków w postaci obcojęzycznych szkół zaczyna odpowiadać dobrowolnymi ofiarami na szkoły polskie.

Z Zabłocia przy Boguminie. (Napad rabunkowy.) Dnia 2. b. m. około godz. 6. wieczorem dwóch drabów napadło na drodze ze Skrzeczonia Franciszka Konkolskiego, szafarza z folwarku hr. Starhemberga. Bandyci powalili Konkolskiego na ziemię, kopali nogami i bili kamieniami, tak iż napadnięty utracił przytomność. Następnie zrabowali mu 10 K, zegarek z łańcuszkiem i parasol i zbiegli. Usiłowanom żandarmerji z Zabłocia udało się złapać opryszków w osobach: 20-letniego robotnika Alberta Macionzka i Teofila Altera; obydwaj pochodzą z Skrzeczonia. Byli już parę razy karani za kradzież i napady. Odstawiono ich do sądu w Boguminie.

Rozmaiłości.

Katastrofa kolejowa we Francji. Dotąd jeszcze nie wiadomo dokładnie, jak wielką jest liczba ofiar katastrofy kolejowej, która wydarzyła się na stacyi Melun. Wedle ostatnich wiado-

mości poniosło śmierć 42 osób, zaś liczba rannych wynosi 30. Zwłoki ofiar wyglądają strasznie. Jedne są tak zwęglone, inne tak poszarpane i zgniecione, że nie podobna ich rozpoznać. Wogóle rozpoznano dotąd zaledwie 5 zwłok. Zwłoki urzędników pocztowych były wprost na miarę zgniecione. Strasznie cierpiała młoda żona kapitana francuskiego Amice, która leżała pod tendrem płonącym. Była aż do ostatniej chwili przytomną i rozmawiała z otaczającymi ją osobami, które stały z rozpaczliwą bezradnością wobec niemożliwości niesienia ofierze jakiegokolwiek pomocy. Pani Amice nieustannie prosiła, żeby ją otruto. Sprowadzono z Paryża przyrząd z żorawiem, gdy atoli żoraw przybył na miejsce, okazało się, że nie ma elektrycznych projektorów. Lekarze zapomocą wstrzykiwań utrzymywali przy życiu panią Amice, która zachowała zimną krew do ostatka i zdjęła nawet z siebie kosztowności, które podała lekarzom z prośbą o wręczenie ich jej matce. Wkrótce potem umarła.

Nieszczęśliwymi stają się ludzie, którzy trwożliwie szukają środka działającego na regularny codzienny stolec, podczas gdy przecież 1 szklanka gorzkiej wody »Hunyady János« łatwo tu pomódz może. Każdy zatem bez względu na to, jakiego rodzaju ludzkości, stanu i wieku on jest, powinien nie omieszczać skutecznie i przedko zapobiedz temu złu, przez zażycie gorzkiej wody »Hunyady János«, tej prawdziwej zbawczynie wszystkich cierpiących na zatwardzenie. Prawdziwa naturalna gorzka woda »Hunyady János« jest we wszystkich aptekach, drogueryach i składach wód mineralnych do nabycia, lecz trzeba bacznie uważać przy kupnie, by nie otrzymać mniej lub wogóle bezwartościowych produktów lub naśladownictw. Zapytany lekarz na podstawie naukowych spostrzeżeń i na podstawie tysięcy świadectw jego kolegów całego świata, opisujących zalety gorzkiej tej wody, poświadczają napewno pierwszeństwo »Hunyady János« gorzkiej wody przed innymi, jakiegokolwiek nazwę noszącymi gorzkiemi wodami.

Ważne dla astmatyków.

Proszek »Astmol« bywa przez pierwszorzędných lekarzy polecany jako rzeczywiście najskuteczniejszy środek przeciw astmie, duszności i wogóle przeciw wszelkim niedomaganiom narządów oddechowych. — Działa szybko i trwale!

Kto raz spróbował, ten innych środków używać nie będzie. (3)

Wielka blaszana puszka proszku »Astmol« kosztuje koron 3,—. Nabywać można w aptekach.

»Apteka pod Łabędziem«, Wiedeń I, Schottenring 14, prześle każdemu na życzenie próbkę proszku »Astmol« darmo i franko.

Ogłoszenia.

Zwyczajne walne zebranie roczne Czytelni katolickiej w Cieszynie odbędzie się w niedzielę, dnia 16. listopada b. r. o godz. 1/4, względnie 4. po południu we własnym lokalu Czytelni z następującym porządkiem dziennym: 1. Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zebrania. 2. Sprawozdanie wydziału z całorocznej czynności: a) sprawozdanie sekretarza; b) skarbnika; c) gospodarza; d) bibliotekarza. 3. Sprawozdanie komisji rewizyjnej. 4. Wybory nowych członków wydziału i komisji rewizyjnej. 5. Wnioski i życzenia. Do ważności uchwał walnego zebrania potrzeba obecności przynajmniej 20 członków. Prosimy o liczne przybycie. — Wydział.

Związek katol. młodzieży robotniczej w Cieszynie obchodzi w niedzielę, dnia 16. listopada uroczystość Patrona swego św. Stanisława Kostki. Rano o godz. 7. wezmą członkowie udział w uroczystej mszy św., odprowadzonej w kościele Najśw. Serca P. Jezusa (OO. Jezuitów) w alei. Podczas nabożeństwa przystępują członkowie gremialnie do Stołu Pańskiego. Po mszy św. odbędzie się w lokalu związkowym wspólne śniadanie. Po południu tego samego dnia urzędują Związek o godz. 4. w sali Domu »Dziedziectwa« uroczyste zebranie, na którym ks. Gliwa T. J. wygłosi odczyt. Nadto wchodzi w skład programu zebrania deklamacje i utwory muzyczne. Wstęp na zebranie, na które Związek również osoby starsze zaprasza, jest wolny.

Polski Związek Niewiast katolickich w Cieszynie urzędują w niedzielę, dnia 16. listopada b. r. o godz. 4. po południu w sali Domu Narodowego przedstawienie teatralne: »Leci liście z drzewa«, 5 strof krwawej pieśni z dni klęsk i burzy, z kraju łez i mogił; rok 1863. Napisał Józef Wiśniowski. Początek o godz. 4. po południu. Ceny miejsc: I-rzędne 3 K, II-rzędne 2 K, III-rzędne 1 K 50 h, IV-rzędne 1 K; stojące na sali 40 h, dla pp. wojskowych i studentów 20 h; galerya 50 h. Bilety do nabycia przy kasie od godz. 10. rano. Czysty dochód przeznaczony na kursa gospodarstwa domowego w Cieszynie, uprasza się przeto życzliwe osoby o łaskawe przybycie. — Wydział.

Stowarzyszenie młodzieży katolickiej w Czechowicach urzędują w niedzielę, dnia 16. listopada w sali p. Daniela w Czechowicach przedstawienie amatorskie, na którym odegrana zostanie sztuka w trzech aktach Piotra Kołodzieja p. t. »Wymownik«. Początek przedstawienia o godz. 7. wieczór. Ceny miejsc: I. — 1 K, II. — 70 h, stojące 40 h. Na to pierwsze swoje przedstawienie zaprasza Wydział Stowarzyszenia jak najuprzejmiej Szan. Rodaków.

Sibica. (Przedstawienie amatorskie.) W niedzielę, dnia 16. listopada, o godz. 7. wieczorem odbędzie się w gospodzie p. Jana Aleksandra przedstawienie amatorskie, w skład którego wchodzi chór mieszański, deklamacje, monologi i odegranie obrazka ludowego

w 3 odsłonach ze śpiewami p. t. »Sąsiedzi«. Bliższe szczegóły podają afisze. Czysty zysk przeznaczają się na »Macierz szkolną«. O liczny udział uprasza Komitet.

Ze Skrzeczonia. Koło »Macierzy Szkolnej« w Skrzeczoni uroczyste poświęcenie i otwarcie nowo-wybudowanej ochronki imienia J. Poniatowskiego dnia 16. listopada b. r. z następującym programem: 1. O godz. 1. powitanie gości w lokalu Sokoła (sala Lembergera). 2. O godz. 2. uroczyste nabożeństwo w kaplicy miejscowej, skąd udaje się procesja przy dźwiękach muzyki sokołowej z Karwiny do ochronki, gdzie dokona ks. radca H. Dziekan z Niem. Lutyni aktu poświęcenia. 3. Po uroczystości wyruszy pochód do lokalu p. J. Zankra, gdzie odbędzie się zabawa ludowa, urozmaicona różnymi niespodziankami. 4. Na miejscu urzędu »Sokoła gospodyni« z Orłowej smaczny i obfity bufet. Wkońcu odbędzie się zabawa taneczna. Wstęp na zabawę: mężczyźni 1 K, kobiety 40 h. Ze względu na tak wzniosły cel prosimy P. T. Rodaków o liczne przybycie. — Komitet.

Z Trzyńca. Stowarzyszenie katolickiej młodzieży w Trzyńcu obchodzi w niedzielę, dnia 16. b. m. 1913 swą roczną uroczystość swego patrona św. Stanisława Kostki. Rano o godz. 7. odbędzie się w kościele parafialnym uroczyste nabożeństwo, podczas którego członkowie przystąpią do Komunii św. Po nabożeństwie odbędzie się w lokalu »Czytelni katolickiej« zebranie uroczyste członków. Wieczorem zaś o godz. 7. odegrana zostanie nader piękna sztuka religijna p. t. »Perła ukryta« czyli »Św. Aleksy«, dramat w 3 aktach. Ceny zwykle. Uprasza się gorąco Szan. Obywateli z Trzyńca i okolicy, by na to przedstawienie przybyli jak najliczniej. Niechaj nikogo nie braknie, któremu dobro już tak zagrożonej młodzieży leży na sercu, o co gorąco prosi Wydział.

Z Ustronia. Młodzież ustronska urzędują w niedzielę, dnia 16. listopada 1913 wieczorem w hotelu p. Lubojackiego. Program: Słowo wstępne; śpiewy (chór miesz.); »Okreśne« (komedia w 2 aktach) i deklamacja. Czysty dochód przeznaczają się na »Macierz szkolną«. Ze względu na tak ważny cel komitet prosi o łaskawe i liczne przybycie życzliwych osób z miejsca i okolicy. Po przedstawieniu zabawa taneczna. — Komitet.

Nadesłane.

Juliusz Meinl
Import Kawy.



Filiatka:

Cieszyn, ul. Stefanii 13.

Murowana chałupa

o 5 izbach, z 3 morgami I-klasowego pola w Skoczowie nr. 331 jest z wolnej ręki do sprzedania. Wiadomości udzieli Józef Bulandra w Skoczowie.

Ucznia i czeladnika

przyjmiemy natychmiast

KAROL PRZYBYŁA, kowal w Mistrzowicach.

Objęcie Restauracyi

w SKOCZOWIE, przy ul. Zamkowej nr. 14.

Niniejszem pozwalam sobie donieść uprzejmie P. T. Publiczności w Skoczowie i okolicy, że z dniem 1. listopada objąłem znaną z dawną restauracyę, której lokale zostały świeżo odnowione i stanowią miłe miejsce pobytu.

Opierając się na mem doświadczeniu, będę zawsze starał się jak najlepiej zadowolić każdego czasu mych P. T. Gości tak przez rzetelną obsługę, jak również przez podawanie smacznych potraw i dobrego piwa, wina i likierów.

Polecając się łaskawym względem P. T. Publiczności, upraszam o liczne odwiedzanie i kreszę się

z głębokim szacunkiem

JAN WAIRAUCH.

Realność

z chałupą nową, drewnianą, z 4 jochami pola, kwadrans drogi od Cieszyna, jest z wolnej ręki do sprzedania. Wiadomości udzieli Andrzej Niedoba w Mostach nr. 62, poczta Cieszyn.

8 dni na próbę



wysyłam każdemu na 8 dni zamiany lub pieniądze z powrotem, za pobraniem:

Amer. zegarek niki.	K 2,80
Roskopi zegarek pat.	K 3,—
Amer. zegarek goldin	K 3,50
Roskopi kolejowy	K 4,—
Roskopi z 2 płaszcz.	K 4,50
Płaski zegar. miejski	K 5,—
Srebrny imit. z 2 pl.	K 6,—
14-kar. złoty zegarek	K 18,—
Oryg. zegar. »Omega«	K 20,—
Konkur. budzik niki.	
20 cm wysoki	K 2,—
Marka »Junghans«	K 3,—
Radium - płyta świec.	K 4,—
Radium 2 dzwonki	K 5,—
Radium 4 dzwonki	K 6,—
Radium z muzyką	K 8,—
Zegar wahadł., 75 cm	K 8,—
» wieżowe bicie	K 10,—

Zegar wahadł. z grając. budzikiem i przyrządem do bicia K 14,—
Zegar okrągły z budzikiem K 6,—
3 lata piśm. gwarancya. — Wysyłka za pobraniem.

Max Böhmel,

Wiedeń, IV., Margarethenstraße 27/598.

Oryginalny cennik fabryczny gratis.

Karola Allnocha

kawiarnia narodowa

Tel. nr. 180. w CIESZYŃNIE. Tel. nr. 180.

Dobrze wentylowane lokale.

Bogaty wybór czasopism.

Piwo pilnieńskie i cieszyńskie, piwo cesarskie.

Bogaty skład win butelkowych i wyszynkowych.

Zimny i ciepły bufet.

O liczne odwiedzanie uprasza

KAROL ALLNOCH, kawiarnik.

Bank Cieszyński Kredytowy

w Cieszynie



Czeki pocztowe
na żądanie.



Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką
w domu »Dziedziectwa« na Starym Targu nr. 4

udziela pożyczek na hipotekę i weksle na umiarkowany procent i przyjmuje

wkładki na oszczędność

1 płaci od nich

4 1/2 %

od dnia następnego po wpłacie.



Czeki pocztowe
na żądanie.



GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Cena z przesyłką pocztową:
całorocznie 7 K — h
półrocznie 3 „ 50 „
kwartalnie 1 „ 75 „
za pocztowej:
całorocznie 6 K — h
półrocznie 3 „ — „
kwartalnie 1 „ 50 „

Numer pojedynczy ma na składzie w Cieszynie: Drukarnia »Dziedzictwa«, plac Teatralny 8; księgarnia »Stella« przy ulicy Stefanii (Głębokiej); Rudolf Bialek, kupiec »pod Modrą«; w Boguminie (dworzec): Otto Müller; w Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru; w Orłowej: u Rudolfa Hallara, księgarza, w głównym składzie i we filii obok klasztoru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 h.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcy i Administracyi »Gwiazdki Cieszyńskiej« w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi w środę i piątek w Cieszynie.

Za ogłoszenia płaci się 20 halerzy od wiersza (rządka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 66.

W Cieszynie, piątek, dnia 14. listopada 1913.

Nr. 91.



Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcącą się młodzieżą katolicką im. błag. Melchiora Grodzieckiego“ w Cieszynie.



Rządowy projekt ustawy emigracyjnej.

Wychodztwo sezonowe.

W dniu 21. października b. r. wniósł rząd do Izby posłów nowy, trzeci z rzędu projekt ustawy emigracyjnej.

Za wychodźcę uważa projekt ustawy tego, który z krajów austriackich udaje się za granicę, ażeby szukać tam utrzymania. A więc projekt ten pozostawia na uboczu owe tysiące robotników polskich z Królestwa, którzy rok rocznie przechodzą przez Galicję w drodze na roboty sezonowe (letnie, czasowe), lub do Ameryki. Królewscy mają być tem samem od dobrodziejstw ustawy wyłączeni, na Królewskich agencji galicyjskiej będą mogli dalej bezkarnie popełniać nadużycia.

Ustawy i rozporządzenia wojskowe wskazują, o ile można ze względu na służbę wojskową ograniczyć wolność wychodźstwa. Każdy austriacki wychodźca ma się zaopatrzyć w paszport do podróży, wystawiony od tego kraju, do którego się udaje. Można odmówić wydania paszportu ze względu na obowiązek służby wojskowej, albo z innych ustawowych powodów. Projekt spełnia tu pewnego rodzaju niekonsekwencję, albowiem w paragrafie 2. ogranicza wolność wychodźstwa tylko obowiązkiem służby wojskowej i wojskowymi rozporządzeniami, w paragrafie 4. zaś powiada projekt, że władza może odmówić wydania paszportu również dla innych ustawowych przeszkód.

Sprawa paszportów omawiana jest od lat dwóch i dotychczas praktyka paszportowa dzień w dzień udowadnia, że system ten jest dokuczaniem wychodźcom. Otrzymać paszport w niektórych galicyjskich starostwach, nie tylko dla wychodźcy-robotnika, ale i dla inteligenta należy do nadzwyczajnych trudności. Ustawy wojskowe, na które projekt powołuje się, każdy sekretarz starostwa, każdy starosta inaczej tłumaczy, jedni rozciągają obowiązek powinności

wojskowych na lat 3, to znaczy, na wiek popisowy od 21—23, inni na lat 14, to znaczy, na czas należenia do obrony krajowej od 18.—32. roku życia, a inni od 18—46 lat. Ustawa tego nie normuje, nie objaśnia zupełnie i w dalszym ciągu nadużycia z wydawaniem paszportów działać się będą.

Projekt ustawy, zaprowadzający przymus paszportowy dla wychodźców, zniesiony już dawno w całej Europie, oprócz Rosyi, sprzeciwia się ustawom konstytucyjnym austriackim z roku 1867., gdzie powiedziane jest, że wolność wychodźstwa ograniczoną jest tylko ustawami służby wojskowej. Ustawa owa zniosła wcześniej wydaną ustawę o paszportach, projekt wprowadza ją na nowo. Każdy wychodźca powinien być zaopatrzony w dokument, poświadczający tożsamość osoby. Dokumenty, wydawane dziś przez wójtów, są nic nie warte, to prawda, ale dla czego wydawania dokumentów tych nie zreformować, dla czego nie wprowadzić osobnej instytucji komisaryatów wychodźczych?

A więc w dalszym ciągu możność szukania kawałka chleba za granicą będzie zależała od widzimisię władz.

Projekt zasadniczo zakazuje werbowania osiedleńców do krajów zamorskich. Projekt w przeciwieństwie do dawnych obejmuje obydwa działy emigracyi, tak sezonową, jak i zamorską. Do werbowania robotników sezonowych potrzeba mieć osobne pozwolenie, które mogą otrzymać osoby prywatne, godne zaufania, publiczne biura pracy i towarzystwa humanitarne, pracodawcy zagraniczni dla swego przedsiębiorstwa i związki pracodawców zagranicznych dla swych członków lub dla związków, należących do nich jako członkowie.

A więc dopuszcza projekt do działania na terenie austriackim a względnie galicyjskim zagraniczne instytucje pośrednictwa pracy, o których wiemy, ile szkody narobiły do dziś w Austrii i jaką politykę prowadzą one względem polskiego robotnika-wychodźcy. Tu przebiega się przyjaźń referentów projektu dla instytucji prus-

skich, dla pruskiej Centrali robotniczej i jej biur granicznych, które w ostatnich latach wskutek działalności Polskiego Towarzystwa Emigracyjnego w Krakowie zaczęły w Galicyi tracić grunt pod nogami.

Projekt określa dość dokładnie prawa i obowiązki agentów-pośredników, nakładając na nich obowiązek składania kaucyi od 25.000 do 50.000 K na pokrycie zobowiązań zaciągniętych względem robotników, obowiązek prowadzenia biura osobiście, obowiązek zawierania ze zwerbowanymi robotnikami kontraktu w kraju, przepisuje treść umowy o pracę, określa nie mające prawomocnego znaczenia zobowiązania robotnika, zakazuje wchodzić agentowi w interesy z wychodźcą i t. d.

Przepisy te rzeczywiście biorą w ochronę robotnika. Ciekawa tylko rzecz, kto ma dopilnować tych zobowiązań agenta, względnie pracodawcy? Co więcej, projekt ten wprowadza pewne ulepszenia względem pracodawcy zagranicznego wbrew utartym dziś zwyczajom, jak n. p. nieważne mają być zobowiązania robotnika, jeśli wyrzeknie się zwykłej drogi prawa. Dziś robotnik musi się zwykle poddawać rozstrzygnięciu Izby rolniczej w razie sporu z pracodawcą, prawo do zerwania umowy ma mieć tak robotnik, jak i pracodawca, obecnie prawo to ma tylko pracodawca, a nie robotnik, który pod żadnym warunkiem umowy zerwać nie może i t. d. Agent ręczy robotnikowi za dotrzymanie istotnych warunków umowy o pracę, za kosztą podróży tam i z powrotem, za pracodawcę do wysokości 100 K w razie zawinienia. A więc jeśli pośrednik wyśle robotnika do pracodawcy, który robotnika nie przyjmie, jeśli obiecuje mu wyższą płacę lub inne świadczenia, aniżeli jest w kontrakcie, odpowiada za to robotnikowi.

Szkoda tylko, że projekt nie nakłada obowiązku wogóle zawierania umowy o pracę w kraju. Tak bowiem, jak sprawa się przedstawia według uregulowanego projektu, to w dalszym ciągu owe setki tajnych agentów pod różnymi pozorami będą wieść naszych robotników do

Jura i Jonek.

Jura: No jakóż, mosz ten koncept dlo Jantka z Bugaja gotowy?

Jonek: Ap, zaczonech pisać, ale jakosi sie mi to nie skłodało, bo tam cosi ten miły Jantek napisał, co na gerychcie czorną farbą zalepili, jo som nie pamiętom, co tam było, niech tam było co chciało, no ale kie pisał, to mu bezdie trzeja odpowiedzieć. Mosz papiór?

Jura: Ni, bee trzeja kupić, jo tam takigo papieru na pisma ni mom, bo mało komu pisuję, jo nejraczy wszycko ustnie wyporządę. Oto wleżę do sklepu i kupię, a ty beesz pisał, bo jo mom palczyska twarde jak kołki, a ty to jeszcze mosz lepi w gwincie.

Jonek: Tuż hónem!

Jura (po chwili): Oto je papiór, wleżemy na Stary Torg do tego naszego szynku i tam to bedemy mogli skconceptować.

Jonek: Dobre. Panie Wojnar, dajom nom tam po fifce wina, dobre pióro i czernidło. A teraz prow, co pisać.

Jura: Nejprzód krześciański pozdrowieni. Niech bedzie pochwalony Jezus Krystus! Miły Janku z Bugaja!

Jonek: Pomału, jo nie postarczę, jak tak beesz prędko rządził. Pomału!

Jura: No, no, jeny sie śpiechej, bo to wszycko pozapominom. Ja tuż: Miły Jantku z Bugaja! My Jura i Jonek z Gwiazdki (ale pisz, nie skrobiej, dzisz, jakas świnię zrobił, potem to wymażemy), Was pozdrawujemy na moc razy i dowiadujemy sie o Waszem zdrowiu. My są po teraz tak dość zdrowi, jeny nikiedy przychodzi na Jure tako krzypota, to sie zdo, że go zadusi abo rozerwie, ale mu staro zbiero jakisi zieliny, to go zaś to potem popuści, ale je godnie dychawiczny, a na mie Jonka nikiedy przychodzi taki suchy ból, taki drzeni do nóg, ale jak sie troche wygrzeję pod pierzyną abo pod piecem, to zaś to minie, no ja, starość nie radość, my już są obo starzy, nie tacy gibczocy jak Wy, kochany Jantku. Nasze stare Wom też pieknie za pozdrowieni dziękują i też Was na tysiąc tysięcy razy skazuja pozdrowić.

Jonek: Sie ci to suje jak z miecha, truc halwokata, abo jakigo pana z kancnaryje, mosz jednako miliońską głowę, jeny powoli, bo nie postyknem.

Jura: Nie psuj mi konceptu, ja cōzech to chciol powiedzieć a nic nie dać... aha! tuż pisz:

Aleście nom, miły kamracie, narobili niechęcy wielki breweryje. Dyć Wasze pismo było kansi w tym wyższym sądzie u pana Harbika, co są nad wszyckimi panami w sądzie ten nejwyższy, i tam kozali kasek tego pisma zafifrać taką czorną farbą, rzecy ten Jantek musi gęsi rod jodać; my mieli skrs tego moc chodzenio i jeszcze prawili, że sie bedemy musieć stawiać roz na sądzie i gdo wie, czy nie wymiecemy dziury. Posyłali za nami polycal, ale Pietróle ni, bo je borok ni-mocny, jeny jakichsi nowych, ani ich nie znom, aby dowali na nas pozór, jak dyby my byli jacy łaszy abo gałgani abo złodzieje. Dejcje se pozór, aby Was też tam kany szandarzy nie spieni i nie zakludzili do hola. Ja, teraz ani w piśmie nie lza lecy co napisać, hnet biera jednego do haptaku, jeny baraby mają wszycki prawa. Tuż na podругi, jakbyście nom jeszcze chcieli pisać, to dejcje dobry pozór, bo my przez całe żywobyci nie byli w sądzie, aż teraz na stare roki skrz Waszego pisma. Już sie baby z nami sztudyrowały, że sie kansi smykomy po kancnaryjach i po becyrkach, no a gdo wie, jakbychmy sie mieli dostać do cienia abo płacić kore, tobychmy sie mieli spyszna, tobychmy sie doma nie obstoli, toby było gębowej polewki i brąblowania aż strach.

Żądajcie we wszystkich gospodach i restauracyach »Gwiazdki Cieszyńskiej«! Wspierajcie tych pp. kupców i przemyslowców, którzy w naszym piśmie anonsują!

Mysłowic i tam dopiero będą robotników oddawać pruskim biurom, których ustawa austriacka nie obowiązuje. Biura te przepisów ustawy austriackiej trzymać się nie będą i w dalszym ciągu będą prowadziły swą niecną robotę. Ustawa emigracyjna, nakładając tak surowe obowiązki na agentów-pośredników dla dobra robotnika, powinna zakazać wychodztwa sezonowego bez kontraktu, zrobionego w kraju, gdyż w przeciwnym razie ustawa zostanie tylko na papierze, a sprawy będą szły dzisiejszym torem. Trzeba dać możność przeprowadzenia dobrych przepisów ustawy, a nie zostawiać furtki dla obejścia jej.

Ustawa również nie powierza nikomu specjalnego nadzoru nad wykonywaniem jej. We Włoszech istnieją komisaryaty wychodźcze, które z urzędu opiekują się wychodźstwem, dawne projekty wprowadzały je również. Obecnie nie wspomina o nich, jako o stałej, odrębnej instytucji. Wiadomą zaś jest rzeczą, ile do roboty mają ekspozytury policyjne rządowej, albo jak wykonywały ten nadzór żandarmerya lub starostwa. O ile więc ustawa miałaby być wykonywaną, muszą być ustanowieni w krzyżujących się punktach Galicji, które przy przelewaniu się ruch wychodźczy, stali komisarze emigracyjni, którzyby oprócz innych spraw, pozostających w łączności z wychodźstwem, badali również czy ochronne te postanowienia są wykonywane.

Drużną część projektu ustawy obejmuje postanowienia, dotyczące się wychodztwa zamorskiego i przejazdu przez morze.

F. L. N a w a c k i.

(Wyjęte z »Pracy« krakowskiej.)

Korespondencje.

Z MAŁ. KOŃCZYC (przy Frysztacie).

W numerze 44. »Robotnika śląskiego« z d. 31. października b. r. znajduje się artykuł, umieszczony z naszej wioski p. t. »Komendant straży ogniowej, który piwem gasi ogień«. Artykuł ten w obelżywy sposób rzuca się na naszego komendanta i przedstawia naszą straż w nie bardzo pięknym świetle, na jakie sobie wcale nie zasługuje.

Zaraz na wstępie czytamy słowa: »Nasza straż pożarna — to straż najbardziej »wzorowa« na całym Śląsku — tylko w odwrotnym słowa tego znaczeniu.« Nie chcę znowu naszą straż przechwalać, ale stwierdzić muszę, że nasza straż nie stoi za innymi bardzo w tyle. Gdy przed paru laty paliły się w Zebrzydowicach blisko co tydzień jeden lub dwa domostwa, to straż kończycka zjawiała się zawsze pierwsza na miejscu, a odjeżdżała ostatnia pod komendą tego samego komendanta. Tak samo było w Hażlach i Raju. Straż pożarna naszej gminy zakupiła w przeciagu jej 11-letniego istnienia sikaw-

kę, wóz zbrojowy, przyrządy strażackie i zbrój dla 25 strażaków, a posiada mimo tego przeszło 1300 K gotówki, ulokowanej w miejscowej kasie Raiffeisena. Jest to także zasługą p. komendanta, który się stara z wszystkich stron kasę strażacką zasilic. Również odbywa straż rok rocznie kilka posiedzeń jako też i ćwiczeń a sikawka, węże, przyrządy i księgi znajdują się w najlepszym porządku, co nawet przez p. inspektora straży podniesionem zostało.

Gdy się paliła u nas chałupa chałupnika Kolondry, nie przyjechała »wzorowa« straż pożarna ze sikawką, gdy już spaliło się wszystko, ale przyjechała w przeciagu jednej pół godziny. Nie jest to ptak ze skrzydłami, któryby potrafił w mgnieniu oka przybyć na miejsce. Że pod domem tym znajduje się bagnisko, w którym może sikawka ugrzęznąć, nie wiedział p. komendant, gdyż go woźnica zapewnił, iż zna przyjazd ku domu, a do tego przyjazd był najbliżej wody. Nieprawdą jest, że ludziska biegli, aby ratować sikawkę, gdyż ani jeden z ludzi sikawki wyciągnąć nie poszedł. Tak samo nie wyrzuciła straż pogorzelcowi żadnej szkody, ale uratowała mu stodołę, napełnioną niewymłóconem zbożem, któraby mu może bez jej pomocy spłonęła.

Co do wspólnego ćwiczenia ze strażą zebrzydowską, to nie wywiódł p. komendant biednej straży na większe pośmiewisko, lecz rzecz miała się następująco: Sekretarz naszej straży, bawiąc w poniedziałek kiermaszowy w Zebrzydowicach, spotkał p. zastępcę komendanta straży zebrzydowskiej. W rozmowie poruszył p. zastępcę komendanta przeprowadzenie wspólnego ćwiczenia, które już przez dłuższy czas projektowano. P. sekretarz przyrzekł sprawę przednieść p. komendantowi, co też uczynił w tym samym dniu, a p. zastępcę komendanta ze Zebrzydowic dał mu ręki i zapewnił słowem honoru, że zawezwie na niedzielę strażaków na wspólne ćwiczenie. Bliższe szczegóły miał p. zastępcę komendanta podać sekretarzowi lub komendantowi w Małych Kończycach. Tymczasem nie zawezwano w Zebrzydowicach na niedzielę żadnego strażaka na wspólne ćwiczenie, tylko na zwyczajne posiedzenie, a p. zastępcę komendanta nie tylko, że bliższych szczegółów nie podał, lecz wspólnego ćwiczenia nie odwołał. Straż kończycka zebrała się prawie w komplecie; p. Erwin Fölwarczny, dziedzic, dostarczył 3 pary koni do sikawki i wozu zbrojowego, — jest ten pan bardzo przychylny straży, co z uznaniem podnieść należy — a straż nie czekając na sekretarza, który był prywatnie zajęty a nie mógł się na czas odstać i któryby pewnie był straż wstrzymał od wspólnego ćwiczenia wobec niedotrzymanego słowa ze strony p. zastępcy komendanta straży zebrzydowskiej — wyjechała straż do Zebrzydowic, a gdy tam przybyli, żaden nie wiedział o niczem. Więc tu nie p. komendant z Małych Kończyc, lecz p. zastępcę komendanta ze Zebrzydowic ponosi winę, który nietaktem swoim zawiódł straż kończycką. Kończyccka straż wraz z p. komendantem pokazała swoim licznym zjawieniem się, że posiada chęć do ćwiczeń i że stara się o swe wyszkolenie. Że przy sposobności zabawiła się w gospodzie, to nic dziwnego, bo tak wszystkie straże we wszystkich gminach czynią, lecz p. komendant nikogo nie wiązał ani nikogo piwem nie częstował.

Z tego widać, że nie p. komendant, lecz sam p. korespondent posiada dużo masła na głowie, o które się sam starać powinien, by mu się nie rozpuściło. Straż pożarna rozwija się u nas dobrze a jej komendant poniósł już pewne zasługi. P. korespondentowi radzimy zaś, by nie wtykał nosa, gdzie nie dał grosza.

Obserwator.

Świeżo opuścił prasę

Kalendarz Dziedzictwa bł. Jana Sarkandra na rok 1914.

zawierający kalendarium, przepisy pocztowe, różne tabele, piękne powieści z życia ludu śląskiego, spis jarmarków; liczne ilustracje.

Cena 1 egzempl. 40 h,

z przesyłką pocztową 50 h.

Do nabycia w księgarniach, składach papieru i u sekret. »Dziedzictwa« ks. Tomanka w Cieszynie.

Przegląd polityczny.

AUSTRIA I WĘGRY. W Izbie posłów otwarto we wtorek posiedzenie o godz. 3. po południu i dyskutowano dalej nad podatkiem wódczanym. Jeneralny mówca przeciw poseł Greger protestował przeciw łączeniu planu finansowego z pragmatyką służbową. Socjaliści demokraci specjalnie występują przeciw podwyższeniu podatku wódczanego. Wielki deficyt w budżecie przede wszystkim musi być odniesiony do zbyt dużych wydatków na cele militaryzmu.

Posiedzenie zakończył długą mową dr. Oleśnicki. Mówca ukraiński polemizował z niedawną mową starorusina Kuryłowicza. W zapędzie polemicznym dr. Oleśnicki obwieścił światu, że »narod ukraiński istniał już w X. wieku«, że ten naród »dał państwu rosyjskiemu swoją kulturę, uczonych, mężów stanu i literatów«.

— Prezydent ministrów hr. Stürgkh odpowiedział na interpelację, wniesioną w sprawie wydania patentu cesarskiego z dnia 26. lipca b. r., dotyczącego dalszego prowadzenia administracji krajowej w Czechach.

Patent ten nie ma na celu zmiany konstytucji krajowej i wynika jedynie z przymusowej sytuacji, zaś ogranicza się do zarządzeń, które są bezwarunkowo koniecznymi dla zapobieżenia grożącemu niebezpieczeństwu. Idzie tu o czysto prowizoryczne zarządzenie, które ma trwać do czasu powrotu stosunków normalnych. Rząd jest świadomy pełnej swej odpowiedzialności, jaka na nim ciążyła, gdy proponował zarządzenie te Koronie, ponosi też za to odpowiedzialność.

Pos. Stanek stawia wniosek o otwarcie dyskusji nad odpowiedzią prezydenta ministrów i żąda głosowania imiennego. Wniosek ten przyjęto 202 głosami przeciw 186. Następnie przerwano posiedzenie dla zapisywania się mówców na listę. Po podjęciu posiedzenia toczyła się dyskusja nad wnioskiem nagłym pos. Pachera w sprawie przekazania 20 milionów dla nauczycieli. Przemawiał pos. Neunteufel.

W środę rozpoczęła się rozprawa nad wtorkową odpowiedzią prezydenta ministrów. — Pierwszy zabrał głos czeski autonomista Smeral. P. Smeral, socjalista czeski, wywodzi, że parlament musi zabrać w tej sprawie głos, nie tylko, aby poddać krytyce postępowanie rządu, ale także ponieważ publiczna dyskusja w Izbie przyczyni się do znalezienia wyjścia z obecnego stanu. Dzień wczorajszy znów okazał, iż zbliżenie Niemców do Czechów leży nie tylko w interesie Sejmu czeskiego, ale także parlamentu. Przez zaprowadzenie komisji administracyjnej sytuacja robotników, którzy i tak są wyłączeni z Sejmu, nie zmieniła się wcale. Czescy socjaliści nie mogą się jednak zgodzić na zaprowadzenie absolutyzmu i domagają się udziału przy następnych wyborach do Sejmu. Następnie przemawiał p. Fiedler.

— W środę rozpoczęły się w Wiedniu nowe rokowania w sprawie reformy wyborczej w Galicji. Hr. Stürgkh odbywa ciągle konferencje ze stronnictwami polskimi i ruskimi i z namiestnikiem. Rusini stoją niezmiennie na pierwotnie zajętym stanowisku i nie odstępują od projektu kompromisowego. W razie rozbicia rządu grożą Rusini podjęciem ostrej obstrukcji w parlamencie. Wielu z posłów ruskich pokazywało już nawet instrumenty, służące do urządzenia hałaśliwej obstrukcji.

W kołach parlamentarnych obiega pogłoska, że jeśli w najbliższych dniach nie dojdzie do porozumienia, nastąpi natychmiast rozwiązanie Sejmu galicyjskiego.

Niemiecki Związek narodowy i chrześcijańsko-społeczni uchwalili za wszelką cenę zwalczyć ruską obstrukcję. Chrześcijańsko-społeczni proponują, aby już w piątek rozpocząć posiedzenie trwałe. Niemiecko-narodowi godzą się na to, ale obawiają się, że przeszkodzą przeprowadzeniu tej walki czescy radykali i polscy ludowcy.

— »Głos Narodu« donosi, że pos. Stapiński ma zamiar wystąpić z Koła polskiego i pomóc Rusinom do prowadzenia obstrukcji. Motywuje ten krok obaleniem reformy wyborczej.

ANGLIA. Na bankiecie u lorda majora minister marynarki Churchill oświadczył w toaście, że marynarka angielska w przyszłej wojnie będzie liczyła 150.000 marynarzy i żołnierzy marynarki, liczbę, jaka po raz pierwszy przewyższa

J ó n e k : No moc tego jeszcze chcesz dychotyrować, už nima wiela miejsca...

J u r a : Pokoż, ale są to klukihaki, gdo wie, czy to ten miły Jantek wysłabikuje i przeczyta. Pisz dali: Szwobów w chałupie dzięki Bogu nimomy, bo my to wygubili, staro je na to strasznie hakliwo, ale tych szwobów o dwóch nogach i ślinitoków je dość godnie. Choć na tych ślinitoków przyszła na to babski lato jakosi kolera. Niedowno sie roznióg michnik, co fest za ślinitokami szel, możneście go znoł, drzył zająca ze skóry i roznióg sie z tego, i za pore dni był fertyk, i kozoł sie spolic kansi na pruski, bo był frajmaurem; oto przed tydnem zemrzył ten hauptślazakowiec cichy, ucich na dobrze, był w szpitalu na wyszni bronie pod pajtaszem, ale nic nie pumogło, na wszystkich świętych umrzył uczytel w Ustroniu, też ślazakowiec niemały. Tuż oberwajda z międzyświecio i onterwajda ze sibice sie strasznie lutowali, że teraz nie bee skąd brać piniędzy, bo cichy snoci godnie dowoł, zebrawi sie w Cieszynie i popili se z hasztabigą na lankór jak sie patrzy.

J ó n e k : Ale już nima rącz miejsca. Tuż rób koniec.

J u r a : Pisz: Tuż miły Jantku na dzisiaj tego dość. Pozdrowiomy Was i Waszą lepszą połowice na moc razy i życzymy Wom zdrowio, szczęście i Boskiego pożegnania na Waszej rodzinie, na polu, w stodole, w piwnicy i kan jeny kany. Na podrugi więcej. Ni miejcie nom za złe, że my troche zostra pisali. Z Bogem!

J u r a i J ó n e k z G w i o z d k i.

wielką liczbę żołnierzy w wojnach napoleońskich. Siła ta będzie dwukrotnie większa jak każdego innego drugiego z rzędu najsilniejszego mocarstwa morskiego. Wskazując na wielki rozwój marynarki, oświadczył minister, że nie należy sądzić, jakoby obecnie nastąpiło zredukowanie zbrojeń i jakoby zmniejszenie ciężarów było w najbliższym czasie prawdopodobnem.

PRUSY I NIEMCE. Niemiecki skarb wojenny, pochodzący z r. 1870., znajdujący się w specjalnie na ten cel zbudowanej wieży w Szpan-dawie koło Berlina, a wynoszący 120 milionów w złocie, powiększył się na podstawie ostatniej ustawy wojskowej już o 50 milionów w złocie, które bank Rzeszy w tych dniach złożył.

Przypominamy

wszystkim Czytelnikom naszym, że Bractwo wydawnicze św. Józefa we Lwowie, ul. Skarbkowska 23

przesłała znowu Członkom swoim za nadzwyczajnie niską wkładkę roczną, bo tylko 3 K, przeznaczone przez Zarząd Bractwa na rok 1913. książki:

1. »Miłość Jezusa i Maryi w tajemnicach Różańca św.«, książka do rozważań i nabożeństwa, przesłannicze oprawa na płótno ze złotym odciskiem.

2. »Życie Pana N. Jezusa Chrystusa«. Część druga. Dzieło to duże, bogato ilustrowane.

3. »Co prowadzi do szczęścia domowego?« nader praktyczne i wielce pouczające pogadanki i wskazówki dla życia rodzinnego najpewniejsze.

4. »Kalendarz św. Józefa na rok 1913«, pełen zajmujących powieści, piękny z ładnym dodanym obrazkiem.

Ponadto każdy członek otrzymuje dyplom jako dowód przyjęcia do Bractwa.

Niechże więc Czytelnicy nasi nie zwlekają, a zaraz do Zarządu się zgłoszą, adresując wyraźnie:

Bractwo wydawnicze św. Józefa
LWÓW, Skarbkowska 23.

Z Cieszyna i okolicy.

Zgromadzenie ludowe »Związku śl. katolików« odbędzie się w niedzielę, dnia 23. listopada, o godz. 2. po południu w gospodzie p. Jana Brachaczka w Małych Kończycach przy Fryszacie.

Mianowanie. Dyrektorem zimowej szkoły rolniczej w Cieszynie został w tych dniach zamianowany przez śl. Wydział krajowy p. Alojzy Machalica, sekretarz Towarzystwa rolniczego w Cieszynie. Gratulujemy!

Z Czytelni katolickiej w Cieszynie. Zwyczajne walne zebranie odbędzie się w niedzielę, dnia 16. b. m. o godz. 1/4. po południu we własnym lokalu. Osobnych zaproszeń nie wysyłamy, prosimy więc tą drogą wszystkich członków o pewne przybycie. Upraszamy również o uregulowanie rocznych wkładek i o zwrot książek do biblioteki. — **Wydział.**

O język polski na Śląsku. Posłowie Demeli i Günther wnieśli w ub. czwartek interpelację do ministra obrony kraj., w której zarzucili mu, że wprowadził naukę języka polskiego dla żandarmerii na Śląsku wschodnim i żąda od wszystkich żandarmerii władania językiem polskim w piśmie. Wkońcu podnoszą interpelancji, że powierzono tę naukę nauczycielom polskim. Interpelanci żądają, aby przywrócono stan dawniejszy, w którym od żandarmerii na wschodnim Śląsku nie żądano znajomości języka polskiego, a w szczególności, aby nie powierzano tej nauki nauczycielom polskim, którzy zajmują się dzisiaj propagandą wszechpolską. — Cały szereg gmin polskich udawał się w ciągu ostatnich lat do ks. posła Londzina z prośbą, ażeby interweniował w ministerstwie obrony krajowej, by nasyłano do gmin polskich żandarmerii, umiejących po polsku, bo obecnie wszędzie prawie są Niemcy, z którymi ludność polska domówić się nie może. Wobec tego ks. Londzin niedługoż nie domagał się od ministra obrony krajowej, by koniecznie nasyłał do powiatów polskich żandarmerii, umiejących po polsku. Jak się dowiadujemy, zdarzyło się kilka wypadków w sądach, że sprawozdania żandarmerii, nie umiejących po polsku, były powodem przewlekłych śledztw i niepotrzebnych rozpraw sądowych. Wobec tego władze musiały zażądać od żandarmerii znajomości języka polskiego. To się Demlowi i Güntherowi nie podoba, których ideałem byłoby raczej, gdyby nasyłano dalej żandarmerii tylko gołych Niemców, a dla 235.000 krnąbrnych Polaków, upierających się przy swej narodowości, zbudowano wielki kryminal

z torturami w lochach piwnicznych, obmyślanych przez Koźdonia.

Nadzwyczajny walny zjazd »Macierzy szkolnej« odbył się w niedzielę, dnia 9. b. m. w Cieszynie przy udziale 256 delegatów i licznych gości. Zjazd otworzył stosownym przemówieniem prezes p. Filasiewicz, poczem prof. Haydukiewicz w zastępstwie p. Piątkowskiego, dyrektora gimnazjum realnego w Orłowej, odczytał treściwy referat o smutnym stanie finansowym »Macierzy«. Po referacie odczytano cały szereg listów i telegramów z całej prawie Polski, życzących wytrwania i dodających otuchy, a równocześnie donoszących o wydatnych datkach na »Macierz szkolną«. Mecenasy Osuchowski z Warszawy wysłał 30.000 K, p. Wężyk Rucki z Podola rosyjskiego przybył osobiście na zjazd i złożył 1000 K. Z dalszych gości byli jeszcze obecni: prezes T. S. L. pos. Bandrowski, inżynier Talka z Dąbrowy górniczej (Królestwo Polskie) i reprezentanci prasy krakowskiej i lwowskiej. Zgromadzenie przyjęło szereg rezolucji, między innymi rezolucję, wyrażającą najgłębszą wdzięczność Kołu polskiemu w Wiedniu za stanowisko zajęte wobec spraw »Macierzy«. Inne rezolucje wyraziły podziękowanie prezesowi Koła polskiego dr. Jul. Leo, całemu społeczeństwu polskiemu, spieszącemu z ratunkiem zagrożonemu szkolnictwu polskiemu na kresach, wkońcu rezolucję, domagającą się upaństwowienia gimnazjum w Orłowej i odpowiedniej subwencji.

Na »Internat im. błog. Melchiora Grodzieckiego« złożyli: p. Walenty Hłyn, inspektor rolniczy w Limanowej 20 K; ks. Józef Skudrzyk, wikary w Rychwałdzie, zamiast życzeń Karolom 5 K; składka zebrana przez p. Jana Wątrobę na weselu pp. Klejczyk-Sztymon w Markłowicach 9 K; p. Antoni Wieczorek, majster stolarski w Czechowicach 3 K; p. Adolf Kobierski, przełożony gminy w Cierlicku 10 K; p. Franciszek Żertka, piekarz w Bobrku 5 K; p. Fryderyk Běhal, kupiec w Cieszynie 4 K; p. Jan Tomala, urzędnik w Cieszynie 2 K; p. Jan Czapiek w Bobrku, nieprzyjęte przez p. Franc. Tomiczka za dozór przy budowie 5 K; pp. Józef i Joanna Byrtus w Jabłonkowie z okazji swego srebrnego wesela 5 K; p. Rudolf Burkert w Cieszynie 2 K; p. M. J. z Bronowa 30 K; p. Jan Ozaist, kierownik szkoły w Zabrzeżu 4 K; składka zebrana przez p. Filipka na weselu p. Marcina Uhra z p. Heleną Goryl w Końskiej 5 K. Za wszystkie datki serdecznie dziękuje i prosi uprzejmie o dalsze **Wydział »Opiekę«.**

Z sądu przysięgłych. W poniedziałek, dnia 10. b. m. rozpoczęła się przy sądzie w Cieszynie czwarta tegoroczna kadencja sądów przysięgłych. Na pierwszej rozprawie rozpatrywano sprawę 24-letniego ślusarza Jana Kolarczyka z Polskiej Lutyni, oskarżonego o fałszowanie pieniędzy. Kolarczyk sfałszował z mieszaniny cyny, antymonu i cynku 5 sztuk pięciokoronówek. Sędziowie przysięgli 11 głosami uznali go winnym. Na podstawie tego trybunał zasądził go na 9 miesięcy więzienia. Dwa miesiące więzienia śledczego wliczono mu do kary. — W poniedziałek po południu sądzono niebezpiecznego zbrodniarza, 34-letniego włóczęgę Fr. Kazika z Karwiny. Kazik siedział już 8 lat w więzieniu za rabunek. We wrześniu b. r. włóczył się bez zajęcia w Olbrachcicach, Alłod. Ligocie i okolicy, gdzie dokonał szeregu włamań. Skradzione rzeczy znosił do obozu cygańskiego w Alłod. Ligocie i tam się dzielił z cyganami. Oskarżony nosił przy sobie nabyty rewolwer, z którego strzelał w Olbrachcicach do górnika Fr. Kaliny, kiedy ten zdybał go na kradzieży. Kazik został skazany na 5 lat ciężkiego więzienia z postem co kwartał. — Na tym samym dniu zostali skazani dwaj inni nałogowi złodzieje za szereg włamań, dokonanych w okolicy Cieszyna: Jan Szurman, 47-letni włóczęga z Wędrziny na 5 lat ciężkiego więzienia i Paweł Wałach, 26-letni czeladnik rzeźnicki bez zajęcia z Końskiej, na 2 lata, z postem co kwartał. — Wtorkowa rozprawa przeciw młodocianym zbrodniarzom: 17-letni. Buji i 16-letniemu Jurczykowi z Czechowic, oskarżonym o zbrodnię zgwałcenia, została odroczone do przyszłego tygodnia z powodu niestawienia się Wiesnerowej, głównego świadka. — W środę zaczęła się rozprawa przeciw Józ. Kotasowi z Rudzicy, mordercy żandarma Schustera. O rozprawie tej napiszemy w następnym numerze.

Zgon. Dnia 8. b. m. zmarł w Kopytowie w Galicyi ś. p. Jan Alfred Brzeski, były nauczy-

ciel języka polskiego w niemieckim seminarium nauczycielskim w Cieszynie. Zmarły brał żywy udział w życiu narodowym w Cieszynie i wielkie zwłaszcza zasługi położył około rozwoju »Czytelni ludowej« w Cieszynie. Cześć jego pamięci!

Z Dolnych Będowic. (Skrytobójstwo.) Górnik i właściciel gruntu Józef Pawlas z Dolnych Będowic zniknął w przeszłym tygodniu nagle z domu. W czwartek ubiegłego tygodnia znaleziono go martwego o 50 kroków od jego własnego domu w gęstwinie ukrytego. Miał ranę postrzałową z tyłu, wskutek której zmarł. Nie ulega wątpliwości, że został skrycie zamordowany. Podejrzanie pada na sąsiada zamordowanego, górnika Józ. Chodurę, który z nieboszczykiem od dłuższego czasu żył w nieprzyjaźni. Chodurę aresztowano i odstawiono do sądu obwodowego w Cieszynie.

Z Cierlicka. We czwartek, dnia 6. b. m. stanęli przed sądem obwodowym w Cieszynie młodzieńcy tutejsi Skocz i Szczyrba i Śniegoń z Karwiny, górnicy, oskarżeni przez prokuratorę za groźbę i palenie na zakazanym miejscu, t. j. na szybie »Austria« w Karwinie. Jako główny świadek został przedwołany p. Janeczko, dalej Janeczka i Hłubkówna. Wyrok zapadł: pierwsi dwaj z powodu łagodzących okoliczności otrzymali 3 miesiące, zaś ostatni 1 miesiąc ciężkiego więzienia.

Z Czechowic. (Bezczelność ukarana.) W czechowskiej szkole »Schulvereinu« jest kierownikiem niejaki Berka, który już w Skrzeczoniu pracował w prusofilskim duchu i to z powodzeniem. Myślał więc, że w Dziedzicach również się mu to uda. Stało się jednak inaczej. Rzecz przedstawia się następująco: Niektóre dzieci przychodziły do szkoły z wszechniemieckimi odznakami. Ponieważ tego zabrania ustawa, więc katecheta tej szkoły zwrócił się do kierownika z prośbą, by zwrócił dzieciom uwagę na tę niewłaściwość. Ten, zamiast życzeniu uczynić zadość, oświadczył krótko i wężłowato: »Mnie ustawa szkolna nic nie obchodzi, a ks. wikary jest moim poddanym (!) i nie ma prawa mieszać się do tej sprawy.« Na następnej godzinie religii już nie kilkoro, lecz wszystkie dzieci miały wszechniemieckie odznaki. Znowu poszedł katecheta do kierownika z prośbą o zastosowanie ustawy, a wtenczas prusofilski pedagog wrzeszczał: »Schweigen Sie. Ich bin schon mit zwei Katecheten fertig geworden, ich werde auch mit Ihnen fertig werden. Schließlich, wir werden sehen, für wen sich der Kardinal entscheiden wird« (to znaczy: Niech ks. wikary milczy. Jużem się uporał z dwoma katechetami, to i z księdzem się uporam. Zresztą zobaczymy, za kim się oświadczy ks. kardynał.). Wobec tego urząd parafialny w Czechowicach milczeć nie mógł. Spisano protokół i posłano do Rady szkolnej krajowej. Nad p. Berką zawisła dyscyplinarka. Aby jej uniknąć, poszedł do urzędu parafialnego, aby tam księży przeprosić, a następnego dnia uczynił to samo wydział grupy »Schulvereinu«. I zniknął w szkole niemieckiej wszechniemieckie odznaki, a z niemi powinien zniknąć prusofilski Berka i nauczyciele, którzy dzieci podburzali przeciw katechecie. Jest mianowicie faktem, że nauczyciele zachęcali dzieci, by kupowały odznaki niemieckie, »um den Katecheten zu ärgern« (aby dokuczyć ks. katechecie). Ciekawieśmy, czy »Ślązak« zrobi Berce awanturę za prusofilskie pomysły, skoro swego czasu tak dużo pisał przeciw niemu wszechpolskim zakusom kierownika polskiej wydziałowej szkoły w Czechowicach, bo z dziećmi śpiewał »Boże, coś Polskę«.

Z Dębowa. (Nagły zgon.) We wtorek, 11. b. m. zmarł nagłą śmiercią ś. p. Jan Rucki, przełożony gminy. Pogrzeb odbył się w czwartek.

Z Dziedzic. (Wieczorek jubileuszowy.) W przeszłą niedzielę uczciła tutejsza Czytelnia katolicka wspólnie z Towarzystwem katolickiej młodzieży 1600-letnią rocznicę wydania edyktu medyolańskiego wieczorkiem jubileuszowym. W skład programu wchodziły śpiewy, odczyt i krotchwała »10.000 marek«. Wieczorek rozpoczął się pieśnią: »My chcemy Boga«, udatnie odśpiewaną przez grono dzie-dzickiej młodzieży. Po śpiewie wygłosił ks. prof. Juroszek odczyt na temat: »Znaczenie edyktu medyolańskiego dla chrystyanizmu«. W prostych, lecz poważnych słowach skreślił mowca historię prześladowań chrześcijan od czasów Nerona aż do Dyoklecjana, opisał przebieg

przełomowej dla chrześcijaństwa chwili: walkę i zwycięstwo Konstantyna Wielkiego nad Maksencjuszem, następnie podał treść edyktu medyolańskiego i szeroko omówił jego znaczenie dla chrześcijaństwa. W zakończeniu wspomniawszy o nowoczesnych najzacieśniejszych wrogach chrześcijaństwa, t. j. o żydostwie i socjalizmie i podał na podstawie świetnie ilustrowanych przykładów sposób walki żydów z chrześcijanami. Wreszcie wskazał na środki obrony. Hucznymi oklaskami dziękowała licznie zebrana publiczność ks. Juroszkowi za piękny wykład. Po śpiewie i wykładzie rozpoczęła się humorystyczna część wesołego. Odegrano z nadzwyczajną brawurą wesołą sztukę »10.000 marek«. Czasami miało się złudzenie, że to zawodowi aktorzy grają. Jest to zasługą p. nauczyciela Górnikiwicza, który nie szczędził trudów, byle tylko sztuka dobrze się udała. — Kończąc, poczuwamy się do obowiązku serdecznego podziękowania wszystkim tym, którzy się przyczynili do tego pięknego obchodu.

Z Rakowca. Niżej podpisany składa na tej drodze najserdeczniejsze »Bóg zapłać« wszystkim szlachetnym ofiarodawcom, którzy raczyli wesprzeć mnie w mem nieszczęściu i złożyli dla mnie łaskawe datki. Z gmin powiatu cieszyńskiego otrzymałem następujące datki: Z Domasłowic 24 K 54 h, z Gnojnika 13 K, z Trzycieży 17 K 15 h, z Wędryni 42 K, z Pogwizdowa 7 K 20 h, z Cieszyna 28 K 63 h. Z Frysztatu 33 K. Przez »Gwiazdkę Cieszyńską« złożyli: ks. Gwóźdź z Jabłonkowa 5 K, N. N. z Karwiny 4 K. Dziękuję przedewszystkiem Przewielebnemu Duchowieństwu, a zwłaszcza ks. prałatowi Msgr. J. Kolkowi, generałnemu wikaryuszowi z Frysztatu i ks. kanclerzowi Fr. Kałuży, ks. proboszczowi Herrmannowi z Wędryni i ks. administratorowi Knypowskiemu z Frysztatu i wogóle wszystkim Przew. ks. ks. proboszczom, którzy mi składki przysłali. Zarazem upraszam innych jeszcze Przew. ks. proboszczów o łaskawe datki z ich parafii. — Jan Łaciok, pogorzelec.

Z Piotrowic. (Zamordowanie matki.) W poniedziałek znaleziono Jadwigę Błaton z Piersnej zamordowaną w okrutny sposób w własnym mieszkaniu. Sprawcę ohydnego morderstwa, popełnionego na sędziwej wymownicy Jadwidze Błatonowej w Piersnej koło Piotrowic, wykryto w osobie rodzonnego syna nieszczęśliwej, Wiktora Błatona. Wyroczny syn zadał matce liczne rany nożem na szyi, nadto uderzył ją kilkakrotnie w głowę jakimś tępym narzędziem. Na drugi dzień po morderstwie aresztowano go, poczem po dłuższym wypieraniu wyrodek przyznał się do czynu. Wiktor Błaton już w kwietniu b. r. pobił matkę tak straszliwie, że ukarany został za to sześciomiesięcznym więzieniem. Z więzienia wrócił 6. b. m. i w trzy dni potem popełnił straszliwy mord. Mordercę odstawiono do c. k. sądu okręgowego w Cieszynie.

— (Nieszczęśliwy wypadek.) Gospodarz K. Gruszczyk wracał z węglem na wozie do domu. Wskutek nieszczęśliwego wypadku spadł z wozu, tak iż koło przejechało mu po szyi i głowie. W poważnym stanie odwieziono go do domu.

Rozmaitości.

Wyrok w sprawie o mord rytualny. Po 34 dniach rozpraw w sprawie Bejlisa, oskarżonego o zamordowanie Juszczynskiego, sędziowie przysięgli wydali werdykt, zatwierdzający pierwsze pytanie, t. j. stwierdzający rytualny charakter mordu, popełnionego na Juszczynskim, lecz uwalniający oskarżonego Bejlisa, przeciw któremu zbyt były słabe poszlaki, a jedyny dowód materyalny, włosy znalezione w zaciśniętej piątce chłopca świadczący na jego korzyść. Nie były to bowiem włosy ani Bejlisa, ani też żadnego innego z domiemanych winowajców, wysuwanych na obronę. Żaden z nich nie miał czarnej, kędzierzawej brody. Skończył się więc jeden z olbrzymiej ilości procesów, toczących się na przestrzeni wieków, o istnienie, czy też nieistnienie morderstw rytualnych. Proces kijowski, prowadzony według skomplikowanego aparatu nowoczesnego sądownictwa przy współudziale najwybitniejszych adwokatów i rzeczoznawców medycznych, nie rozstrzygnął wiekowej zagadki. Oskarżony o mord rytualny Bejlis został uwolniony. Jednocześnie jednak przysięgli uznali fakt zamordowania Juszczynskiego dla wyto-

czenia żeń krwi. Proces kijowski, stwierdzając więc rytualny charakter zbrodni, nie wykrył jednak sprawców, nie dowiódł więc bezpośrednio, iżby żydowska organizacja religijna, czy jakaś sekta żydowska zamordowała Juszczynskiego. Nie dał on wszakże również podstaw do przeczenia, aby żydzi nie byli sprawcami owego mordu, wykonanego jedynie dla uzyskania krwi ofiary ludzkiej.

Jandricz skazany na śmierć. W sobotę odbyła się przed sądem wojennym w Wiedniu rozprawa przeciw porucznikowi Cedomilowi Jandriczowi z bośniackiego pułku piechoty nr. 1., oskarżonemu o szpiegostwo w czasie wojennym. Jandricz skazany został na śmierć.

Całą tajemnicą przedłużenia sobie życia jest nie skracanie sobie takowego. Idąc za tą radą Rubnera, każdy cywilizowany człowiek w pierwszym rzędzie zwać musi jedynie na utrzymanie zdrowych ruchów i czynności ciała, a mianowicie na codzienny regularny stolec. Każdemu szukającemu środka przeczyszczającego poradzi lekarz jedynie Saxlehnera gorzką wodę »Hunyady Jánoš«, gdyż takowa jako nieobciążająca żołądka, a przytem przyjemnie i pewnie działający środek przeczyszczający przy dłuższym jego użyciu, jest nieprześcignioną. Ta jej szybkość a przytem przyjemna działalność czyni »Hunyady Jánoš« idealną wodą gorzką, o której wyśmienitości przekonać się może każdy już przy pierwszym jej użyciu.

Śniegi w Ameryce Północnej. »New York Herald« donosi, że cały stan Ohio jest pokryty śniegiem. Ruch zupełnie ustał. Szkoda wynosi już kilkanaście milionów, a nieszczęście będzie jeszcze większe, gdy przyjdzie do tania śniegów, gdyż nastąpi ogromna powódź. Miasto Cleveland pogrążone jest w ciemności z powodu przerwania przewodów elektrycznych. Mieszkańcom grozi głód. W Cleveland śnieg pokrył ziemię warstwą 21-calową. Ruch telegraficzny i kolejowy wstrzymany. Zginęło 60—100 ludzi. Szkoda materyalna bardzo wielka. Kilka okrętów zaginęło. Pewien parowiec towarowy w pobliżu Portu Huson osiadł na mieliźnie. Załoga, złożona z 18 ludzi, prawdopodobnie zginęła wobec śnieżyzy.

Należy zapobiegać. Lekki kaszel, chrypka, zaflegmienie, drażnienie w gardle mogą przy zaniedbaniu łatwo sprowadzić ciężkie cierpienia. Dlategoż nie należy się temu zapobiedz, jeżeli ma się na to tak przyjemny środek, jak Thymomel Scillae z apteki B. Fragnera w Pradze. Flaszka za 2 K 20 h można otrzymać prawie we wszystkich aptekach, trzeba jednak zważyć na nazwę preparatu i wytwórcy.

Działanie praskiej maści domowej objawia się szczególnie przez to, że rany, nasmarowane nią, dzięki jej silnym antyseptycznym przymiotom, chroni przed infekcją a przez to przed komplikacjami na tle zapalenia i goi je bez bólu i stosunkowo łżej i szybciej. Praska maść domowa z apteki B. Fragnera, c. k. dostawcy w Pradze, zyskała ogólne rozpowszechnienie dzięki tym doskonałym przymiotom. Wszystkie apteki w Austrii mają ją na składzie.

Kto jest wystawiony na zimno, cierpi często na reumatyzm, bole stawów i odmrożenie. Błogim, szybko działającym środkiem do nacierania jest Contheuman z apteki B. Fragnera w Pradze. (Patrz inserat.)

Leczenie epilepsyi.

Największe powagi lekarskie oświadczyły się za tem, że »Epilepticon« dra Weilsa jest najskuteczniejszym środkiem nie tylko na zwalczanie epilepsyi, lecz także na wszystkie choroby, których podstawą jest nerwowość, jak neurastenia, hysterya i i. Od 15 lat stosuje się »Epilepticon« nawet względem wrażliwych chorych w szpitalach, sanatoriach i w prywatnej praktyce — a skutek zawsze był świetny, tem więcej, że środek ten nie pociąga żadnych szkodliwych ubocznych skutków. Każdy lekarz będzie radził systematyczną kurację »Epilepticonem«. Proszę żądać bezpłatnej broszurki nr. 62 z głównego składu dla Galicyi, Bukowiny i Śląska, w aptece i chem. laboratorium Sz. Edelmana w Samborze.

Ogłoszenia.

Związek katol. młodzieży robotniczej w Cieszynie obchodzi w niedzielę, dnia 16. listopada uroczystość Patrona swego św. Stanisława Kostki. Rano o godz. 7. weźmą członkowie udział w uroczystej mszy św., odprawionej w kościele Najśw. Serca P. Jezusa (OO. Jezuitów) w alei. Podczas nabożeństwa przystępują członkowie gremialnie do Stolu Pańskiego. Po mszy św. odbędzie się w lokalu związkowym wspólne śniadanie. Po południu tego samego dnia urządza Związek o godz. 4. w sali Domu »Dziedzictwa« uroczyste zebranie, na którym ks. Kamieński T. J. wygłosi odczyt. Nadto wchodzi w skład programu zebrania deklamacje i utwory muzyczne. Wstęp na zebranie, na które Związek również osoby starsze zaprasza, jest wolny.

Polski Związek Niewiast katolickich w Cieszynie urządza w niedzielę, dnia 16. listopada b. r. o godz. 4. po południu w sali Domu Narodowego przedstawienie teatralne: »Leci liście z drzewa«, 5 strof krwawej pieśni z dni kłes i burzy, z kraju łez i mogił; rok 1863. Napisał Józef Wiśniowski. Początek o godz. 4. po południu. Ceny miejsc: I-rzędne 3 K, II-rzędne 2 K, III-rzędne 1 K 50 h, IV-rzędne 1 K; stojące na sali 40 h, dla pp. wojskowych i studentów 20 h; galerya 50 h. Bilety do nabycia

przy kasie od godz. 10. rano. Czysty dochód przeznaczony na kursa gospodarstwa domowego w Cieszynie, uprasza się przeto życzliwe osoby o łaskawe przybycie. — Wydział.

Stowarzyszenie młodzieży katolickiej w Czechowicach urządza w niedzielę, dnia 16. listopada w sali p. Danela w Czechowicach przedstawienie amatorskie, na którym odegraną zostanie sztuka w trzech aktach Piotra Kołodzieja p. t. »Wymownik«. Początek przedstawienia o godz. 7. wieczór. Ceny miejsc: I — 1 K, II — 70 h, stojące 40 h. Na to pierwsze przedstawienie zaprasza Wydział Stowarzyszenia jak najuprzejmiej Szan. Rodaków.

Z Dziedzic. Stowarzyszenie katolickiej młodzieży w Dziedzicach obchodzi w niedzielę, dnia 16. b. m. uroczystość św. Stanisława Kostki. Na intencję Stowarzyszenia odprawi się rano msza św. za członków, na której także przystąpią członkowie do Komunii św. Po południu odbędzie się o godz. 3½ w Czytelni katolickiej miesięczne zgromadzenie, na którym wygłosi odczyt ks. proboszcz. Uprasza się członków o pewne przybycie na to zgromadzenie.

Z Milikowa. (Zaproszenie.) Koło »Macierzy« urządza tu w sali p. Mrózka w niedzielę, 16. listopada, o godzinie 7. wieczorem wieczorek z następującym programem: Śpiewy, odczyt o J. Poniątkowskim, przedstawienie sztuki: »Błądek opętany«, muzyka. Ceny miejsc: I. — 1 K, II. — 60 h, wstęp na salę 30 h od osoby. — Komitet.

Z Trzycieży. Stowarzyszenie katolickiej młodzieży w Trzycieży obchodzi w niedzielę, dnia 16. b. m. 1913 swą roczną uroczystość swego patrona św. Stanisława Kostki. Rano o godz. 7. odbędzie się w kościele parafialnym uroczyste nabożeństwo, podczas którego członkowie przystąpią do Komunii św. Po nabożeństwie odbędzie się w lokalu »Czytelni katolickiej« zebranie uroczyste członków. Wieczorem zaś o godz. 7. odegraną zostanie nader piękna sztuka religijna p. t. »Perła ukryta« czyli »Św. Aleksy«, dramat w 3 aktach. Ceny zwykłe. Uprasza się gorąco Szan. Obywateli z Trzycieży i okolicy, by na to przedstawienie przybyli jak najliczniej. Niechaj nikogo nie braknie, któremu dobro już tak zagrożonej młodzieży leży na sercu, o co gorąco prosi Wydział.

Rudolf Bialek „pod Modrą“

płaci za 100 kg zboża:

pszenica	K 20—21
żyto (reż)	K 16
owies	K 13—14

i kupuje każdą ilość siana (koniczyny).

Nadesłane.

Juliusz Meinl

Import Kawy.



Filialka:

Cieszyn, ul. Stefanii 13.

Ceny targowe w Cieszynie z dnia 8. listopada b. r. Pszenica —; żyto —; jęczmień —; owies K 7,30, 6,70, 6,10; ziemniak K 6,20; siano K 11,—; słoma K 8,—; drzewo K 10,—.

Z konikiem mydło liliowe

firmy Bergmann & Co., Děčín n. Ł.

jest nadal, jak przedtem, niedoścignione co do skuteczności przeciw piegom, jako też niezbędne do rozsądnego pielęgnowania skóry i piękności, co potwierdzają niezliczone codziennie nadchodzące pisma z uznaniem. Po 80 h na składzie we wszystkich aptekach, drogueryach, zakładach fryzjerskich i t. d. Tak samo okazuje się cudownym Bergmann kremliliowym »Manera« do utrzymania rąk pań delikatnymi.

W tubkach po 70 h wszędzie na składzie.

Ciekawe książki dla wszystkich!

Alibaba i 40 rozbójników 50 h; Kwiciarka, rom. 30 h; Bankrut, pow. 24 h; Baśnie czarnodziejskie (z obr.) 2 K; Baśnie i powieści (z obr.) 2 K; Brewiarzyk fotograficzny. Nauka fotografowania 2.— K; Bukiet wesołych deklamacji i monolog. 1,20 K; Bukiet wesołych powiastek 50 h; Ciekawe historie o dyablach i strachach, czarownikach i zaklętych skarbach 1.— K; Cierpliwa Helena 30 h; Cnotliwa Zuzanna 20 h; Co się z czego robi i skąd pochodzi? (z 80 obr.) 3.— K; Co to jest duchownictwo? (Kardec) 2.— K; Czołem ojczyźnie! Śpiewnik narodowy 80 h; Czarnoksiężstwo i medyumizm 3,20 K; Czarnoksiężnik Bosko 40 h; Czy będziemy żyli po śmierci? 1,20 K; Czy człowiek żyje po śmierci? 1.— K; Dowody istnienia świata duchowego 2.— K; Duchy czarnego boru 40 h; Egzamin maszynisty w pyt. i odp. 1,50 K; Fantazyjne obawy zmysłowe: Sny, widma, przywidzenia i marzenia, 2 t. 18.— K; Figlarz salonowy. Kuglarsko-nauk. doświadczenia 4.— K; Filozofia duchowego rozwoju 4.— K; Filozoficzne nauki o duszy 3.— K; Gadu-gadu! (Pow.) 40 h; Gawędy starego leśniczego 80 h; Głupi Błażek (Pow.) 30 h; Gody weselne. 394 śpiewek wes. 1.— K; Historia o Złotoszku 40 h; Humorysta polski 60 h; Jak szewc Pociągiewicz i gospodarz Lipa przez marnotrawstwo żon przyszli do nieszczęścia 50 h; Jan Gruchacz i jego dziwne podróże 50 h; Jeszcze Polska nie zginęła! Pieśni narodowe z muzyką 4,60 K; Kabała serca. Wróżby 70 h; Koszałki-opalki. Pow. 50 h; Książę Józef Poniatowski 24 h; Książka o życiu pośmiertnym 1,40 K; Książki kucharskie po 80 h, 3.— K i 6.— K; Księga duchów (Kardec) 4.— K; Księga o duchach, widmach, upiorach i snach 1,60 K; Lekcja tańca 24 h; Lekkomysłny mąż i ojciec. Pow. 24 h; Listownik mniejszy 1,20 K, wielki 2.— K; Listy miłosne dla zakoch. 90 h; Malowniczy opis Polski (z mapami i obr.) 4.— K; Niech żyje! Zbiór toastów i przemówień 96 h; Niemota, bełkotanie, mowa nosowa i jękanie 1.— K; Niezapominajki dla serc kochających 40 h; Nocna przygoda hrabiego. Pow. 20 h; O cudach i nowoczesnym spirytyzmie 5.— K; Odgadywanie myśli 3.— K; O górach zięjących ogniem 60 h; Okrucieństwo nieludzkiego ojca czyli nieszczęśliwa miłość ku cnotliwej dziewczynie (z 30 obr.) 6.— K; Opowiadania o zbójcach 60 h; O powietrzu i różnych zjawiskach 1,20 K; O opryszkach. Opow. z gór karpaccich i inne 1.— K; Oracye i przemowy drużby 40 h; O rycerzu złotoskrzydłym 40 h; O siedmiu krukach 40 h; O sierocie Stanisławie, który palił w piekle pod kotłami 50 h; Osobliwości świata widzialnego i niewidzialnego 2,40 K; O wnętrzu ziemi (z 50 obr.) 80 h; O zmorach, strachach, czarach, upiorach, dyablach, opętanych, wróżkach i tym podobnych gusłach (z obr.) 50 h; Pierwsza noc poślubna 20 h; Podręcznik prawniczy opr. 5,60 K; Polski śpiewnik, 2 tomy 2.— K; Pół kopy wesołych opowiadań 50 h; Poradnik dla zdrowych i chorych (ks. Kneippa) 2.— K; Poradnik w słabość. płciowych i skórnych 1.— K; Potęga spirytyzmu i obcowanie z duchami zmarłych 2,40 K; Potęga sugestyi 2,40 K; Prawdziwa wróżka z tablicą 7 mędrców 40 h; Proroctwo Sybille, król. Michałdy ze Saby 40 h; Przemówienia przy weselach i chrzcinach 60 h; Rakiety humoru 60 h; Robaki w ciele ludzkim 60 h; Rozmowa Michała z gorzałką 20 h; Rozmowa markami pocztowymi 50 h; Rozmyślanie o śmierci i nieśmiertelności 3.— K; Róże i niezapominajki dla serc kochających 1.— K; Rzecz o naturze i o duchu ludzkim 8.— K; Sekretarz zakochanych 1,20 K; Sennik królowej Saby 90 h; Skarbczyk baśni i powieści 80 h; Śliczne powiastki (z obrazkami) 2.— K; Śmierć ciała nie jest śmiercią duszy 1,40 K; Śmieszek. Pow. 80 h; Sobotnia góra. Pow. 30 h; Śpiewnik polski 50 h; Wieniec pieśni polskich 90 h; Starodawne śpiewki ludowe, wiejskie, dumki, arye, krakowiaki i t. d. 50 h; Stoliki wirujące 2,40 K; Sześć ciekawych bajek 40 h; Sztuka wróżenia kropkami 20 h; Tajemna wiedza Indyi 2,40 K; Tajemnica sypialni 24 h; Tajemnice magii i spirytyzmu (z 92 obr.) 3,60 K; Tajemnice ręki i głowy 5.— K; Twórcy Bogów. Z tajemnic wierzchołków pierwotnych (z 78 obr.) 5.— K; Ucieszne przygody Chłopka-Roztropka 40 h; Urania. Ciekawe czytania z życia pozagrobowego (z obr.) 5.— K; Urban Długonos, jego figle, dowcipy i różne przygody 40 h; Ustawa karna: Zbrodnie, występki i przekroczenia, 4 tomy 20.— K; Wesoły gaduła. Zbiór wesoł. i ciek. powiastek 50 h; Wielka księga Sybilleńska 3,20 K; Wielki Śpiewnik polski 70 h; Wróżby z kart. Podręcznik i 36 kart słynnej wróżki Lenormand z Paryża 1,20 K; Wykłady o duszy ludzkiej i zwierzęcej 8.— K; Zbiór powinnowań 70 h; Zbiór przemówień do duchowieństwa 80 h; Zielnik czyli opis ziół po 80 h, 1,20 K, 6.— i 13.— K; Życie duszy ludzkiej 5.— K.

Małe zamówienia wysyłam tylko za poprzednim nadesłaniem należności z dołączeniem 10—30 h na opłatę; z rekomendacją o 25 h więcej. Większe także za zaliczką. Adresować należy tak:

Józef Jurczyk, księgarnia wysyłkowa. Biała (GALICJA).

Uczcie się obcych języków!

Śpis samouczków, gramatyk i słowników do nauki języka niemieckiego, angielskiego, francuskiego, rosyjskiego, włoskiego, węgierskiego i innych wysyłam darmo!

Otworzyłem sklep w ulicy Zamkowej w Skoczowie z wszelkiego rodzaju trumnami i wszystkimi przyborami pogrzebowymi

w cenie umiarkowanej. Mam także na składzie wybór obuwia ręcznej roboty najlepszej jakości, po cenie bardzo przystępnej. Zapewniam rzetelną obsługę.

Proszę o jak najlichniesze odwiedzanie mojego interesu.

Z poważaniem

Franciszek Przybyłka,
Zakład pogrzebowy »Pietät« w Skoczowie.



UCZNIA

poszukuje

PAWEŁ JADWISZCZOK, majster stolarski w Cieszynie,
ulica Starego Browaru — Schröttergasse 21.

Murowana chalupa

o 5 izbach, z 3 morgami I-klasowego pola w Skoczowie nr. 331 jest z wolnej ręki do sprzedania. Wiadomości udzieli Józef Bulandra w Skoczowie.

Narzędzia kowalskie

w dobrym stanie są zaraz do sprzedania. Wiadomość w Administracji »Gwiazdki Cieszyńskiej« w Cieszynie.

KAROL TOMASZEK w Skoczowie

poleca P. T. gospodarzom i gospodyniom swój własny wyrób prostu i kamgarnu, wielki skład żywołków, sznurków, chustek, fartuchów, odzieżacek i wszystkich przyborów potrzebnych przy weselach i pogrzebach po najniższych cenach i zapewnia rzetelną obsługę.

SAMOUCZEK

ED. FEITZINGER w CIESZYNIE
polecą dzieła pedag. Plato v. Reussnera do bardzo przedkier i najłatwiejszej nauki języków Obcych w Szkole i Domu, bezpłatnie, bo bez nauczyciela, z objaśn. wymowy i kluczem p. t.:
Polsko-Niemiecki kurs wstępny (Elementary) po 16, 36, 72 h, 1,20 K. Kurs I. 2,40 K, kurs II. 4,80 K. Wypisy Niemieckie 72 h.
Polsko-Francuski kurs I. 3,60 K, kurs II. 9,60 K. Gramatyka Polsko-Francuska 3,60 K.
Polsko-Angielski kurs I. 2,30 K, kurs II. 3,60 K.
Polsko-Rosyjski kurs I. 4,20 K, kurs II. 5,40 K.
Amerykański Przewodnik z rozmówkami angielskimi 1,50 K.
Bezpłatne zeszyty wysyła księgarnia za nadesłaniem 15 h na porto.

Pompy żelazne, Rurki do wodociągów, Cement, Trawersy, Papier ogniotrwały, Piece irlandzkie Musgravesa trwało palne, Szparherty, Derki na konie, Wagi decymalne, wszelkie artykuły do wypraw weselnych, Młynki kamienne do młecia zboża, Kasy żelazne ogniotrwałe, Krzyże grobowe z postumentami

poleca po cenach najtańszych

ADAM KOŁODZIEJCZYK

plac Demla, w CIESZYNIE, wielkie podsięnie, gdzie także Agencja główna Towarzystwa ubezpieczeń »Riunione Adriatica« od ognia, na życie, od niebezpiecznych wypadków i t. d.

Tow. oszczędności i zaliczek

— w CIESZYNIE —

stowarzyszenie zarejestr. z nieograniczoną poręką (w »Domu Narodowym«, w Rynku na I. piętrze)

z filiami: w Jabłonkowie, we Fryszacie, w Boguminie, w Skoczowie, w Dąbrowie i w Łazach przyjmuje od członków i nieczłonków

wkłady na oszczędność

do oprocentowania i płaci od nich

4 1/2 0

rocznie, od dnia następnego po wpłacie aż do dnia poprzedzającego wypłatę, a jak dotąd, samo za wkładkujących opłaca podatek rentowy. Kapitalizacja półroczna. Pożyczki daje Towarzystwo na umiarkowany procent. Eskontuje weksle swych członków, udziela kredytu na podkład faktur i otwartych rachunków książkowych, wydaje skarbanki domowe.

Godziny kancelaryjne codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, od godz. 8. do 12. przed południem i od godz. 2. do 4. po południu.

W Dąbrowie i w Łazach biura filialne urzędują tylko w poniedziałki, środy i piątki od godziny 4. po południu.

ZARZĄD

Towarzystwa oszczędności i zaliczek w Cieszynie, stow. zarejestrowanego z nieograniczoną poręką.

I. Domagalski. A. Teper. H. Filasiewicz.

Najlepsze czeskie źródło!

TANIE PIERZE



1 kg. szarego, dobrego, dartego 2 Kr., lepszego 2 Kr. 40 h, najl. nawpół białego 2 Kr. 80 h, białego 4 Kr., białego puohowego 5 Kr. 10 h, 1 kg. najl. snieznego białego dartego 6 Kr. 40 h, 8 Kr., 1 kg. szarego puohu 6 Kr., 7 Kr., białego dobrego 10 Kr., najl. puohu brzuszego 12 Kr., Przy odbiorze 5 Kg. franko.

Gotowa pościel

z grubonicianego czerwonego, niebieskiego, białego lub żółtego inletu (Nanking), 1 pierzyna 180 cm. dług. 120 cm. szer. z 2-ma poduszkami każda 80 cm. dług. 60 cm. szer. napelnione nowem szarem bardzo trwałem puohowem pierzem 16 K., półpuohem 20 K., puohem 24 K., pojedyncze pierzyny 10 Kr., 12 Kr., 14 Kr., 16 Kr., poduszki 3 Kr., 3 Kr. 50 h, 4 Kr., pierzyna 200 cm. dług. 140 cm. szer. 13 Kr., 14 Kr. 70 h, 17 Kr. 80 h, 21 Kr., poduszki 90 cm. dług. 70 cm. szer. 4 Kr. 50 h, 5 Kr. 20 h, 5 K. 70 h, Poduszki z mocnego gradłu w paski 180 cm. dług. 116 cm. szer. 12 Kr. 80 h, 14 Kr. 80 h. Wysyłki za zaliczką od 12 Kr. wysyłane są opłatnie. Zamiana dozwolona, za nienadające się zwrot pieniędzy.

S. Benisch w Deschenitz Nr. 857 (Czechy).

Bogato ilustrowany cennik darmo i opłatnie.

Podziękowanie!

Mój zmarły mąż Jan Nestroj, majster robót brukowych w Cieszynie, był ubezpieczony w I. czeskim powszechnem Akcyjnym Towarzystwie ubezpieczeń na życie.

Chociaż od czasu zawarcia układu ubezpieczeniowego upłynęło dopiero 2 1/2 roku, wypłacono mi w krótkim czasie bez żadnych odciągnięć z całą gotowością ubezpieczoną sumę w kwocie 15.000 koron (piętnaście tysięcy).

Z powodu tego szybkiego i uprzedzającego postępowania czuję się spowodowana, wyrazić publicznie moje największe podziękowanie Świątnemu I. Czeskiemu powszechnemu Akcyjnemu Towarzystwu ubezpieczeń na życie (Wiedeń, I., Mölkerbastei Nr. 10) i nie mogę pominąć okoliczności, by zakład ten jak najgoręcej polecić szerszej publiczności.

CIESZYN, dnia 18. października 1913.

Z głębokim szacunkiem

JOANNA NESTROJ.

Dla zwalczania katarów
używa się zawsze

THYMOMEL SCILLAE

(marka słowna ochr.) Rozpuszcza
flegmę, pomaga przy wydzielaniu
płwocin, wpływa kojąco przyłęk-
kim kaszlu i kokuksu, chroni
przed wszelkimi chorobami or-
ganów oddechowych, usuwa cier-
pienia przy oddechu i ma je-
dnak wartość zarówno dla dzie-
ci, jak i dla dorosłych. Przez le-
karskie powagi zbadany i polecony.
Ma przyjemny smak.

1 flaszka 2 K 20 h. Pocztą a po-
przedniem nadesłaniem 2 K 90 h
wysła się franko 1 flaszka, za
7 K 3 flaszki, za 20 K 10 flaszek.
Nie dajcie sobie nigdy wciakać
innych środków!

**Wyrób i główny skład
w aptece B. Fragnera**

c. k. dostawcy nadwornego
PRAGA-III. nr. 203.
W Cieszynie w nast. aptekach: Ed.
Raschka, Dr. Zaar, Karol Turek.

BACZ
NOŚĆ na
nazwę pre-
paratu!



BACZ-
NOŚĆ na
tę markę
ochronną!

8 dni na próbę



wysyłam każdemu na 8 dni za-
miany lub pieniądze z powro-
tem, za pobraniem:

Amer. zegarek nikl.	K 2,80
Roskopf zegarek pat.	K 3,—
Amer. zegarek goldin	K 3,50
Roskopf kolejowy	K 4,—
Roskopf z 2 płaszcz.	K 4,50
Płaski zegar. miejski	K 5,—
Srebrny imit. z 2 pł.	K 6,—
14-kar. złoty zegarek	K 18,—
Oryg. zegar. »Omega«	K 20,—
Konkur. budzik nikl.	K 2,—
20 cm wysoki	K 3,—
Marka »Junghans«	K 3,—
Radium - płyta świec.	K 4,—
Radium 2 dzwonki	K 5,—
Radium 4 dzwonki	K 6,—
Radium z muzyką	K 8,—
Zegar wahadł. 75 cm	K 8,—
» wieżowe bicie	K 10,—

Zegar wahadł. z grając. budzikiem i przyrzą-
dem do bicia K 14,—
Zegar okrągły z budzikiem K 6,—
3 lata piśm. gwarancja. — Wysyłka za pobraniem.

Max Böhmel,

Wiedeń, IV., Margarethenstraße 27/598.

Oryginalny cennik fabryczny gratis.

Największy wynalazek



tego stulecia jest zegarek kieszonko-
wy »Konkurencja« z prawdziwym
mechanizmem szwajcarskim, 30 go-
dzin idący, cyferblat emaliow., w pię-
knej, masywnej i grawirowanej kope-
cie, z 10-letnią gwarancją K 3,90,
3 sztuki K 10,50. Jeżeli się nie spodo-
ba, zwracam pieniądze. Na żądanie
wysyłam darmo i opłatnie ilustr. ka-
talog zegarków, wyrobów jubilerskich
części składowych zegarków, wszel-
kiego rodzaju narzędzi i instrumentów
muzycznych i towarów galanterijn.

F. PAMM, KRAKÓW, ul. Zielona 3—132.

»BERSON«

OBCASY
GUMOWE

nosi każdy, kto
zważa na ele-
gancję i przy-
jemne chodze-
nie.

Berson-Werke
Wiedeń VI.



OBCASY
GUMOWE

nosi każdy, kto
zważa na ele-
gancję i przy-
jemne chodze-
nie.

Berson-Werke
Wiedeń VI.

1914! KALENDARZE wszelkiego rodzaju 1914!
do nabycia w księgarni
Edw. Feitzingera, Cieszyn, W. Brama

Wydawca: Ks. Józef Londzin w Cieszynie.

Dlaczego nie zważacie
także na mniejsze
rany?

Sławna, od
40 lat tysiąc-
krotnie wy-
próbowana i
doświad-
czona, anty-
septyczna

PRASKA MAŚĆ DOMOWA

chroni rany przed zanieczyszcze-
niem, zapaleniem, uśmierza bole, spra-
wia szybsze gojenie się i przez
swą wielor. skuteczną działa-
łość jest także nieodz. w każd.
domu jako miękcząca maść na
przykładanie (odbieranie).

1 puszek 70 h, cod. lenna wysyłka pocztowa za po-
przedn. nadesłaniem należytości za 4 puszek K 3-16,
za 10 puszek K 7— franko do każdej steryl.

B. FRAGNER, c. k. dostawca
nadworny
apteka „pod czarnym orłem”

PRAGA, Kjeinselte, róg ul. Neruda nr. 203.
Składy w aptekach Austro-Węgler. — W Cieszynie:
Edw. Raschka, Dr. K. Zaar, Karol Turek.

Wszystkie części opako-
wania mają prawnie ochr.
markę słowną

Mechaniczna pończoszarnia Leopolda Scholtisa

CIESZYN, SASKA KĘPA 22.

Najtańsze, bezpośrednie źródło zakupna
towarów pończoszarskich i trykotowych.

Własny wyrób!

Nadrabianie pończoch od 40 halerzy w górę.

18.000
podziękowań od
wzręcznych uzdrowionych

Światową sławę

1.200
atestów (poświadczeń)
lekarskich.

uzyskał w krótkim czasie
znany i wychwalany powszechnie środek do nacierania
pod nazwą

ICHTOMENTOL

który setkom tysięcy cierpiącym przywrócił zdrowie i dziś jest prawie u każdego
ulubionym środkiem domowym, który jak najbardziej zastarzałe i uporczywe
wypadki:

Reumatyzmu, Gośćca, Nerwoboli, Ból głowy lub zębów, Kłucia w boku, Spu-
chliny, Zapalenia stawów i tym podobne dolegliwości, usuwa bezpowrotnie w jak
najkrótszym czasie, nawet w tych wypadkach, w których inne środki nie pomogły.

SKUTEK NADZWYCZAJNY.

Działanie szybkie i pewne.

Jedyna główna fabryka i wysyłka prawdziwego Ichtomentolu:
Laboratorium chemiczne aptekarza

SZYMONA EDELMANA

w SAMBORZE, Rynek nr. 30-4.

Pocztą wysyła się franko (z opłaconą pocztą) 5 flaszek za 6 K, 10 flaszek franko
za 10 K. — 25 flaszek franko za 23 K.

UWAGA:

Uprasza się żądać tylko Ichtomentolu w plombowanym opakowaniu i zama-
wiać Ichtomentol li tylko ze Sambora, dokąd fabryka przeniesioną została.

Bank Cieszyński Kredytowy w Cieszynie



Czeki pocztowe
na żądanie.



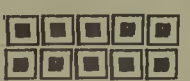
Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką
w domu »Dziedzictwa« na Starym Targu nr. 4
udziela pożyczek na hipotekę i weksle na umiarkowany procent i przyjmuje

wkładowi na oszczędność

i płać od nich

4 1/2%

od dnia następnego po wpłacie.



Czeki pocztowe
na żądanie.



Kotlas

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Cena z przesyłką pocztową:
całorocznie 7 K — h
półrocznie 3 „ 50 „
kwartalnie 1 „ 75 „
Bez przesyłki pocztowej:
całorocznie 6 K — h
półrocznie 3 „ — „
kwartalnie 1 „ 50 „

Numera pojedyncze ma na składzie w Cieszynie: Drukarnia »Dziedzictwa«, plac Teatralny 8; księgarnia »Stella« przy ulicy Stefanii (Głębokiej); Rudolf Fialek, kupiec »pod Modrą«; w Boguminie (dworzec): Otto Müller; w Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru; w Orłowej: u Rudolfa Hallara, księgarza, w głównym składzie i we filii obok klasztoru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 h.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcji i Administracji »Gwiazdki Cieszyńskiej« w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi w środę i piątek w Cieszynie.

Za ogłoszenia płaci się 20 halerzy od wiersza (rządka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 66.

W Cieszynie, środa, dnia 19. listopada 1913.

Nr. 92.



Pamiętajmy o składkach na »Opiekę nad kształcąca się młodzieżą katolicką im. błag. Melchiora Gradzieckiego« w Cieszynie.



W jaki sposób stać się można potężnym narodem.

Znowu jeden z uczonych niemieckich wydał dzieło o bogactwie Niemców i innych narodów. Uczony ten, jak i inni przedtem, wykazał, że bogactwo Niemców doszło już do ogromnej wysokości. Przeszło 300 miliardów marek nazywają dziś Niemcy swą własnością. — Inne narody posiadają następujące majątki:

Stany Zjedn. Półn. Ameryki około 500 miliardów.

Niemcy około 300 miliardów.

Anglia około 250 miliardów.

Francja około 250 miliardów.

Na głowę mieszkańca przypada majątku w poszczególnych państwach:

We Francji około 6000 marek,

w Anglii około 5500 marek,

w Stanach Zjedn. około 5500 marek,

w Niemczech około 4700 marek.

Obliczenia te nie są zupełnie dokładne, inni uczeni dochodzili do nieco odmiennych rezultatów. W tem są jednakże zgodni, że obecnie co do bogactwa Niemcy zajmują trzecie miejsce w Europie.

Najciekawszą jednak jest rzeczą, w jaki sposób Niemcy doszli do takiego bogactwa. Odpowiedź na to daje nam również powyższy uczony. Otóż naród niemiecki ma rocznego dochodu około 40 miliardów marek. Z tego wydaje na utrzymanie życia 25 miliardów, 7 miliardów wydaje się na cele publiczne (szkoły, wojsko, sądy i t. d.), a resztę, t. j. przeszło 8 miliardów rocznie oszczędza.

W tem leży wielka tajemnica powodzenia Niemców, że umieją oszczędzać. Każdy Niemiec święcie trzyma się zasady, by nie wydać wszystkiego, co się zarobi, lecz część dochodów zawsze odłożyć jako oszczędność. Oszczędzone miliardy lokuje się nie tylko w bankach, ale

wkłada się je także w nowe przedsiębiorstwa i ulepsza stare, a oszczędzone kapitały rodzą znowu nowe kapitały. W ten sposób rośnie bogactwo Niemców coraz szybciej, ale podstawą tego wzrostu była i jest oszczędność.

Zamach niemiecki na park Sikory.

We czwartek, 20. b. m. odbędzie się o godzinie 8. wieczorem w sali Domu Narodowego wielkie zgromadzenie protestujące przeciw uchwale cieszyńskiej Rady miejskiej, która postanowiła park Sikory odciąć od świata.

Uchwała ta jest jedną z tych prowokacji niemieckich, na którą musimy dać dosadną odpowiedź. Przypatrzmy się sprawie bliżej.

Na posiedzeniu cieszyńskiego Wydziału gminnego uchwalono rozszerzyć strzelnicę miejską i ogród jej rozciągnąć aż na drogę kołową, która prowadzi od ulicy strzelnicy do parku Sikory. W ten sposób jedyny publiczny park polski w Cieszynie ma być odgródzony od świata. Chodnik dla pieszych i nadal pozostanie, ale wozy muszą robić szalone kóło, aby dostać się do parku.

Park Sikory od dawna jest cierniem w oku Niemcom naszym. Z pełną wściekłością patrzyli oni, jak park ten z niczego wyrósł, jak powoli przybrał dzisiejszą piękną swą formę, a wszystko dzięki niezwykłej ofiarności ludu naszego. Chłopi nasi zwozili tu za darmo materiały, dawali robotnika, wszyscy składali wedle możliwości i w ten sposób urosło piękne dzieło pracy i starań wspólnych. Park Sikory stał się benjaminskiem całej ludności naszej, która też zbiera się tu na doroczną uroczystość dożynkową.

Ostatnie dożynki najbardziej dojadły Niemcom. Na strzelnicy urządzono wstrętą komedię wszechniemiecko-ślązakowską i na nią

sproszono Niemców i chciano ściągnąć lud, ale zawiedziono się fatalnie. Niemcy z najmitą swym Koźdoniem musieli przypatrywać się, jak całe szeregi fur i wozów przejeżdżały z pogardą obok strzelnicy i dążyły wprost na prawdziwą zabawę ludową śląską w parku Sikory.

Wtedy to z hamowanej wściekłości i zawiści wyrósł projekt, żeby na przyszłość przeszkodzić czemuś podobnemu i odciąć park od świata, skasowawszy drogę, istniejącą od niepamiętnych lat.

Dla przyzwoitości wysuwano na posiedzeniu Wydziału gminnego inne względy, ale zasadniczym powodem była tu racja polityczna.

W czasie dyskusji, pozwolił sobie przytem radny Prohaska na równie głupią, jak bezczelną uwagę, że niema co brać względu na kolonię galicyjską w Domu Narodowym, iż ta z tego powodu krzyk podniesie. Tak więc już Niemcom urosły rogi, iż chcą nas na naszej ziemi traktować jako kolonię, przybyłą skądinąd. Park Sikory powstał z zapisu rodowitego Ślązaka, ś. p. Adama Sikory, rozwój swój zawdzięcza tylko ofiarności ludności śląskiej, a tu taki sobie p. Prohaska traktuje go jako własność kolonii, przeszczepionej sztucznie rzekomo na grunt śląski. Bezcelność idzie tu w zawody z głupotą, nie wiadomo, co przeważa — raczej to drugie.

W innych miastach fakt istnienia parku wita się z radością i czyni się wszystko, aby rozwojowi parku dopomagać. Parki są płucami miast i dobrodziejstwem dla ludności, są największą ozdobą każdej miejscowości. Wszędzie, tylko nie w Cieszynie, który coraz usilniej pracuje nad tem, by ściągnąć na się miano Abdery (przysłowiowe miasto głupoty w starożytnej Grecji). Wydział gminny, zamiast cieszyć się z istnienia tak pięknego ogrodu, jak park Sikory, uchwała sposoby, jakby rozwój jego zatać.

Ks. Józef Lubojacki.

Nieznane listy księcia Adama Wacława, dotyczące Brennej.

Z r. 1616. jest list dany słudze książęcemu, Klimasowi Szumskiemu z Brennej, pisany w poniedziałek przed św. Andrzejem. Jest to właściwie odpis listu z r. 1606., który dał z rozkazu księcia rządcą dominium skoczowskiego i strumieńskiego, Fryderyk Mleczko z Ilownicy na Simoradzu, »wiernemu« słudze Szumskiemu — ale tylko na papierze. Obawiał się widać Szumski, żeby list się mu nie zniszczył, prosił więc księcia o przepisanie listu na pergamin i ponowne potwierdzenie.

Treść listu jest następująca: Szumski otrzymuje »na prośbę« księcia od Fryderyka Mleczki kawał gruntu w Brennej, zwany »dilec«. Granicę tworzy z jednej strony ogród Piotra Macka, z drugiej aż po łąki ogród Jana Słowioka; z trzeciej strony jest las, pod którym w obecności wójta breńskiego nabito do ziemi kołków, zaś granicą z czwartej strony jest droga, prowadząca do »huty«. Do drogi tej nie wolno się worywać, ażeby ludzie mogli swobodnie wozić drzewo.

*) Gdzie teraz jest gospoda »na Spolonej«.

Oprócz pola ma Szumski przywilej na »wolną« karcznię i ma prawo szynkować w niej piwo i marce, które musi sprowadzać z Cieszyna. Innym w Brennej szynkować nie wolno pod karą do komory książęcej 1² funta szafranu i 4 funtów pieprza. Szumski jest zwolniony równocześnie od pracy na pańskim. Majątkiem może rozporządzać według własnej woli przez zamianę, zastaw, sprzedaż albo może go przekazać potomkom prawem dziedzictwa. Na rzecz komory książęcej jest zobowiązany płacić rocznie 8 zł. śląskich, każdy złoty po 36 grajcarów, gr. po 4 pieniądze białe. Połowę będzie płacił na św. Jerzego, drugą połowę na św. Michała; zaś od każdych 20 zł. »szacowanych« będzie płacić cesarskie podatki tak, jak płacą inni mieszkańcy.

W r. 1615. (w niedzielę przed św. Hawłem) dał książę Adam Wacław Pawłowi Gawlasowi z Małych Górek**) list. Książę był mianowicie Gawlasowi winien 450 zł. Dał mu więc za pożyczanie łąkę w »górach skoczowskich« — t. j. w Brennej***). W liście określa się bliżej grani-

**) Biermann, Geschichte des Herzogt. Teschen, str. 129. przytacza list księcia Adama Wacława, dany temuż Gawlasowi, którym potwierdza przywilej, dany jego ojcu w r. 1565. na fojstwi w Małych Górkach.

***) W Leśnicy, przy kaplicy w »suchym potoku«.

cę, wzdłuż której wysypano kopce w obecności książęcego rządcy ze Skoczowa, Mikołaja Hałcnowskiego. Pole poczynano się przy rzece Leśnicy, biegnącej po Małe Suche, gdzie były wykarczowane polany, i po kopce, które niegdyś Fryderyk Mleczko wysypał. W górze tworzył granicę »wysoki las surowy«. Od Milerskiej zaś ciągnęło się pole przez rzekę ku potokowi, biegnącemu popod »Spolonec«.

Śląska jesień.

Ta śląska jesień,
pełna uniesień,
strojna w powaby uroczę,
zdobi oblicze
w wdzięki dziewicze,
w drzew zółkłych złote warkocze...

I te gronie, te gronieczki
jarzą się coś by te świeczki,
co w niedzielę na ołtarzu
tliwym płomieniem się żarzą...

Na ich stokach ciemne smugi
ciągną się by ogon długi;
to las strojny w aksamity
i fioletem spowity...

Żądajcie we wszystkich gospodach i restauracjach »Gwiazdki Cieszyńskiej«! Wspierajcie tych pp. kupców i przemysłowców, którzy w naszym piśmie anonsują!

Uchwała Wydziału gminnego przeszła prawie jednomyślnie, gdyż nikt się jej nie sprzeciwił, tylko kilku wydziałowców wstrzymało się od głosowania. Dowodzi to, jakie tchórzostwo panuje w Wydziale, gdy nikt nie odważy się zaprotestować przeciw prowokowaniu ludności polskiej. A są między radnymi kupcy, którzy żyją z ludu naszego, są i tacy, którzy w czasie wyborów prosili o głosy polskie, n. p. radni żydowscy, którzy jak mur głosowali wszyscy za uchwałą, która jest dla nas prowokacją. Niech żydzi wezmą jednak pod uwagę, że zależni są od polskiej ludności chrześcijańskiej, niech więc jej przez swych zastępców w gminie niepotrzebnie nie prowokują.

Przeciw uchwale Wydziału gminnego wdroży Komitet parkowy wszystkie drogi prawne. Istnieje uzasadniona nadzieja, że znajdzie się ustawowe środki przeciw kasowaniu drogi, istniejącej od szeregu lat.

Tymczasem jednak musimy zaprotestować razem i wspólnie przeciw tej niesłychanej prowokacji. Dlatego jawmy się jak najliczniej na wiecu czwartkowym w Domu Narodowym.

Wyrok śmierci na Józefa Kottasa.

Cieszyńska ława sędziów przysięgłych uznała po dwudniowej rozprawie Józefa Kottasa winnym zbrodni morderstwa, popełnionej na wachmistrzu żandarmerii ś. p. Wacławie Šustrze; na podstawie tego werdyktu skazał trybunał Józefa Kottasa na śmierć przez powieszenie.

Środa i czwartek, (t. j. 12. i 13. listopada b. r.) zgromadziły licznych słuchaczy do sali rozpraw przy c. k. sądzie obwodowym w Cieszynie. Przed trybunałem stawał jako oskarżony 38-letni Józef Kottas, murarz, rodem z Górnego Międzyrzecza, zamieszkały w Rudzicy, ojciec 6-ga dzieci, któremu akt oskarżenia prokuratury zarzucał liczne zbrodnie, mianowicie zbrodnię morderstwa, gwałtu publicznego, kradzieży, niebezpiecznego odgrążania się, złośliwego nieuszanowania cudzej własności i przekroczenia patentu niedozwolonego noszenia broni. Po załatwieniu wstępnych formalności odczytano obszerny akt oskarżenia, poczem rozpoczęło się przesłuchanie podsądnego i wezwanych świadków.

Akt oskarżenia rzucił Józefowi Kottasowi, iż dnia 9. lipca 1913. r. w gospodzie Jana Janicy w Rudzicy zamordował wachmistrza żandarmerii Wacława Šustrę. Kottas, znany jako niebezpieczny awanturnik, który stale był zaopatrzony w doskonałą broń palną, dopuszczał się różnych wykroczeń i zbrodni, tak iż krytycznego dnia, t. j. 9. lipca b. r., zamierzała żandarmeria ująć go w rzeczonyj gospodzie i oddać w ręce sprawiedliwości.

Gdy wachmistrz żandarmerii Šustr raz z komendantem posterunku Beckiem i żandarmem Göllem na rzeczonym dniu wstąpił do go-

spody Janicy, wystrzelił Kottas z naładowanego karabinu w odległości 3 metrów do wstępującego Šustra, raniąc go śmiertelnie, tak iż tenże niedługo potem wyzionął ducha; mimo ciężkiej rany rzucił się Šustr na mordercę i zadał mu pchnięcie bagnietem w udo. Mordercy udało się jednakże zbiedz, dopiero 19. lipca 1913. r. wytopiono go po długich niebezpiecznych poszukiwaniach zapomocą psa policyjnego i odstawiono do sądu obwodowego w Cieszynie. Ciężko rannego żandarma miano przetransportować do szpitala w Bielsku, jednakże wskutek upływu krwi w drodze zmarł. Kottas zaprzecza, jakoby miał zamiar zamordowania Šustra i wymawia się zupełną nietrzeźwością. Między zeznaniami świadków zasługuje na wzmiankę zeznanie narzeczonej zamordowanego, Alojzy Stasiak, iż zamordowany często miał przeczuć śmierci i nieraz oświadczał, że kiedyś padnie ofiarą kuli zbrodniczej.

Brat Kottasa, obecnie gajowy u hr. Thuna, nie przytoczył nowych szczegółów. Z zeznań następnych świadków, krawca Raszki, gospodniego Janicy, Stuska, Starzyczego, Borowskiego i Königa, wynika, iż w krytycznym dniu wypił oskarżony wielką ilość wódki, tak iż musiał być w stanie nietrzeźwym, albo co najmniej podchmielonym.

Gospodny, w którego gospodzie zbrodnię popełniono, przedstawił pozycję, w jakiej się znajdował Kottas. Zeznał, iż w chwili, kiedy Šustr stanął w drzwiach, padł strzał. Šustr pochylił się wstecz, później rzucił się na Kottasa. Czy Kottas świadomie, czy przypadkowo strzelił, nie wie, gdyż w krytycznej chwili znajdował się koło szynkfasu. Następne zeznania żandarmów, którzy równocześnie z zamordowanym Šustrem przybyli do gospody Janicy, by aresztować Kottasa, stwierdziły, iż w chwili, kiedy Šustr wstąpił do pokoju, padł strzał. Z Kottasem mieli dużo roboty. Chociaż był zraniony, czepił się karabinu, chciał sięgnąć bagniet wachmistrzowi Beckowi, a w chwili, gdy Beck, utknąwszy się o patronę, upadł, Kottas wyrwał się i uciekł. Uciekał tak, iż nie mogli go ścigać, ponieważ musieli się zająć ciężko rannym Šustrem.

Z więzienia śledczego przeprowadzono współnika Kottasa, Michalika, którego w tydzień po aresztowaniu Kottasa uwięziono. Michalik twierdził, iż zeznanie Kottasa, jakoby on mu wręczył strzelbę, jest nieprawdziwe.

Po badaniach świadków odczytał we czwartek przewodniczący 20 pytań, postawionych przysięgłym. Po mowie zastępcy prokuratora dra Cichego, który bawił się ogólnikami i przesadzonemi twierdzeniami, przemówił obrońca oskarżonego dr. Kordač. Oświadczył iż z obowiązku w ostatniej chwili musiał przyjąć obronę podsądnego. Nie miał czasu przestudyować dokładnie całej sprawy, wystąpić jednak musi przeciw przesadnie spisaniem aktowi oskarżenia, w którym tyle mowy o rozbójniczej bandzie, teroryzującej cały powiat bielski. Z zeznań świadków wynika, iż sprawa z szajką rozbójników i terorystów jest mocno przesadzona. Obwiniony się do zbrodni nie przyznaje; po wypiciu przeszło 1 litra wódki musiał być nietrzeźwy. Następnie odczytał odnośne paragrafy ustawy i prosił przysięgłych o wydanie bezstronnego wyroku.

Przewodniczący krótko zreasumował przebieg rozpraw, poczem przysięgli po 2½-godzinnej naradzie stwierdzili 9 głosami tak, 3 nie, iż oskarżony winien jest zbrodni morderstwa. Trybunał wydał na podstawie werdyktu przysięgłych wyrok, skazujący Kottasa na śmierć przez powieszenie. Obrońca dr. Kordač zgłosił zażalenie nieważności.

Przegląd polityczny.

AUSTRIA I WĘGRY. Wypadkiem dnia w parlamencie jest rezygnacja posła Stapińskiego ze stanowiska wiceprezesa Koła polskiego i prezesa klubu ludowców. Poseł Stapiński wystosował w sobotę do klubu parlamentarnych posłów ludowych na ręce posła Średniawskiego następujący list:

»Z powodu wyniku wyborów do delegacji, gdy nabrałem przekonania, iż nie mogę liczyć na poparcie wszystkich członków Szanownego klubu, zgłaszam rezygnację z urzędu prezesa klubu, a zarazem składam do dyspozycji wiceprezesurę Koła polskiego, którą z ramienia Sza-

nownego klubu piastowałem. Utrzymanie jedności i zgody w gronie posłów uważałem za warunek dalszego rozwoju stronnictwa, któremu poświęciłem 25 lat pracy i któremu dalej służyć pragnę. Z poważaniem Jan Stapiński.«

W kołach parlamentarnych już od niejakiego czasu mówiono o rozłamie, grożącym w klubie polskich posłów ludowych. Wiedzano, że już od dawna istniała w klubie ludowym fronda, która mniej lub więcej jawnie występowała przeciw posłowi Stapińskiemu. W ostatnim czasie pogorszyły się stosunki między posłem Stapińskim a ministrem Długoszem. Walka ta musiała się zakończyć albo ustąpieniem ministra Długosza, albo ustąpieniem posła Stapińskiego.

— W sprawie konferencji ugodowych galicyjskich otrzymuje »Głos Narodu« z kół politycznych następującą informację: Konferencje stronnictw antybłoku z hr. Stürgkhiem dały ten rezultat, że stronnictwa te poczyniły daleko idące ustępstwa, z których nawet rząd jest zadowolony. O koncesjach tych zawiadomił premier przedstawicieli stronnictw blokowych na osobnej konferencji, na której rozpatrywano zarazem szczegóły rządowego projektu reformy wyborczej. Również odbył hr. Stürgkh konferencję informacyjną z Rusinami. We Lwowie zapadnie w tych dniach decyzja, czy porozumienie między polskimi stronnictwami dojdzie do skutku. Stronnictwa blokowe oświadczają, że ze swej strony są także gotowe do daleko idących ustępstw. We wtorek rozpoczną się rokowania z Rusinami, które prowadzić będzie hr. Stürgkh. W kołach rządowych panuje przekonanie, że przyjdzie teraz ostatecznie do porozumienia.

— W czwartek wieczorem odbyły się w Izbie posłów wybory do delegacji. Ze Śląska wybrany został ks. Londzin, na zastępcę dr. Michejda. Z Galicyi wybrano: dra Białego (lud.), dra Czaykowskiego (kons.), dra Leo (dem.), dra K. Lewickiego (ukr.), dra Ptasia (n. d.), hr. Reya (lud.) i dra Rosnera (kons.).

— Dziennik serbski »Polityka« podaje sensacyjną wiadomość, że podczas pobytu króla Ferdynanda we Wiedniu zawartą została tajna umowa wojskowa pomiędzy Austrią i Bułgarią, skierowana przeciw Serbii. Król po podpisaniu umowy oświadczyć miał pewnemu przyjacielowi, że teraz odzyskał spokój duszy. Dziennik donosi dalej, że król Ferdynand nie dwie, lecz dziesięć konwencji odbył z hr. Berchtoldem. Król zawarł konwencję, aby odzyskać zaufanie swego narodu i ocalić zagrożony swój tron. »Polityka« wyraża obawę, że wobec układu austriacko-bułgarskiego możliwy jest wybuch nowych zakłóceń na wiosnę. Londyńskie koła polityczne bacznie śledziły konferencje króla Ferdynanda z hr. Berchtoldem i cesarzem Franciszkiem Józefem. W Londynie uchodzi za rzecz pewną, że zawarte zostało przymierze pomiędzy Austrią, Bułgarią i Turcją.

— Izba posłów toczyła w ubiegłym tygodniu w dalszym ciągu dyskusję nad stanem wyjątkowym w Czechach. Minister spraw wewnętrznych bar. Heinold odpierał ataki niektórych posłów na sądownictwo. W ostrych wyrazach zaprotestował przeciw przemówieniu ministra poseł Seliger, tak iż przewodniczący musiał go przywoływać do porządku dziennego. Imieniem Koła polskiego wystąpił w piątek z wielką mową p. Wł. Jaworski. — Polski mówca wykazał, że ustanowienie patentem cesarskim Komisji administracyjnej stoi poza ustawami i nie jest w konstytucji przewidziane. P. Jaworski zaakcentował potrzebę wielkiej reformy państwowej, opartej na gruncie historycznym i odczytał wkońcu oświadczenie Koła, upatrujące w ustanowieniu Komisji administracyjnej »naruszenie postanowień konstytucji« i protestujące przeciw niemu.

Na tem samem posiedzeniu Izby przemawiał także dr. Głabiński. Mowca wyraził zdanie, że należy stworzyć równowagę między prawami Rady państwa a prawami Sejmów, a mianowicie w ten sposób, że Sejmy będą nie tylko na pozór ciałami ustawodawczymi, że Sejmy i ich czynności prawodawcze i podatkowe nie będą zawisłe od łaski czy niełaski każdorazowego rządu, lecz otrzymają samodzielność w sprawach podatkowych i będą mogły w tym zakresie działania pociągać rząd także wobec Sejmów do odpowiedzialności.

Z dolin wznoszą się opary...
i ten kaftan zmierzchu szary
rośnie, pnie się i wydłuża,
otacza górskie podnóża...

Mgły wkół ścielą się oponą
z stropu niebios rozwieszoną,
zasnuwają dal w ćmy sitko,
by pajak swą wiewną nitką...

Z ponad pastwisk, z ponad łąki
słychać dźwięczne trzody dzwonki,
a smętne śpiewy pastusze
kołyszą stęsknione dusze...

Ta śląska jesień
pełna uniesień,
strojna w powaby uroczę,
zdobi oblicze
w wdzięki dziewicze
w drzew zółkłych złote warkocze...

W brzaskach się mieni
gra zórz promieni
i drzewa światłem wieńczy,
a mgła się bieli
by strój anieli,
łamiąc się w barwy tęczy...

Ślązak.

— Cesarz przyjął w poniedziałek bawarskiego posła Tücher'a, który notyfikował wstąpienie na tron króla Ludwika III.

— W niedzielę został wypuszczony w południe na wolność dyrektor »Canadian Pacific« Altman za kaucją 150.000 K. Powodem wypuszczenia ma być rzekomo choroba sercowa (?). Ścigany on jest o przekroczenie § 66. ustawy wojskowej, oraz o przekroczenie ustawy emigracyjnej. Dochodzenia ukończone zostaną dopiero z końcem bieżącego roku, gdyż sąd ma do zbadania dwa miliony aktów. Altman pozostaje pod nadzorem policji.

ANGLIA. Austriacki następca tronu arc. Franciszek Ferdynand wyjechał z małżonką księżną Hohenberg z wizytą do angielskiej pary królewskiej do Anglii. Po wylądowaniu na terytorium angielskim w Dover, gdzie parę arcyksiążęcą powitali urzędnicy, nastąpił odjazd z Dover do Londynu. Cała prasa angielska zajmuje się żywo odwiedzinami arcyks. Franciszka Ferdynanda i jego małżonki, stwierdzając, że wizyta ta przyczyni się do zacieśnienia związków serdecznych między Anglią a Austro-Węgrami. Podczas pobytu następcy tronu na zamku Windsor odbędą się we wtorek, środę i czwartek polowania w parku windsorskim.

BAWARYA. Dnia 12. b. m. odbyły się w Monachium uroczystości hołdownicze dla nowego króla bawarskiego Ludwika III. Od samego rana dzwoniło we wszystkich kościołach. Przed południem odbyło się w kościele katedralnym nabożeństwo pontyfikalne, celebrowane przez arcybiskupa monachijskiego. W kościele obecni byli wszyscy dyplomaci zagraniczni z nuncyuszem papieskim kardynałem Fröhwhirthem na czele, dalej wszyscy ministrowie, członkowie sejmu, deputacye niemieckich państw związkowych i t. d. Po nabożeństwie król i królowa wrócili w powozie, ciągniętym przez 4 pary koni, do zamku wśród grzmotu armat i okrzyków publiczności. Po południu w sali tronowej pałacu królewskiego składały hołd najwyższe władze państwa, deputacye i t. d.

GRECYA. Sesja parlamentu została wczoraj otwarta mową tronową. W mowie tronowej wyraził król podziękowanie armii za bohaterstwo, okazane przy powiększeniu granic ojczyzny. Niestety walka o wolność narodów bałkańskich nie zakończyła się pokojowym podziałem zdobyczy. Pokój bukareszteński przywrócił równowagę na Bałkanie. Nowe granice Grecji nie są jeszcze ostatecznie wytknięte. Mowa tronowa wyraża nadzieję, że traktat londyński niebawem będzie wzmocniony traktatem ateńskim. — Powierzamy — mówił król — mocarstwom oznaczenie granic południowych nowego państwa albańskiego i ostateczne uregulowanie losu wysp egejskich z wyjątkiem Krety.

MEKSYK. Delegat specjalny prezydenta Wilsona, John Lind, zerwał wszelkie stosunki z Huertą i doniósł amerykańskiemu sekretarzowi stanu o swym wyjeździe do Vera-Cruz, gdzie pozostanie czas jakiś pod ochroną amerykańskich okrętów wojennych. Pełnomocnik amerykański Shagnessy zamierza również opuścić Meksyk, jeżeli rząd meksykański najdalej za dwa dni nie wypełni żądań Stanów Zjednoczonych. »Daily Chronicle« dowiadyuje się z wiarygodnego źródła, że najwięksi zwolennicy Huerty zaczęli się nagle odwracać od niego i potępiają jego politykę.

TURCYA. Do »Ag. Stefani« donoszą z Larnaki na Cyprze, że zmarł tam były wielki wzyr Kiamil basza.

WŁOCHY. Burmistrz Rzymu, żyd Nathan, urażony zwycięstwem stronnictwa katolickiego przy wyborach, złożył swój urząd. Nikt po nim płakać nie będzie.

Z Cieszyna i okolicy.

Skład śląskiej Rady szkolnej krajowej. Cesarz zamianował na przeciąg bliższego peryodu członkami śląskiej Rady szkolnej krajowej: Prałata ks. Maksymiliana v. Mayer z Ofomuńca, Generalnego Wikaryusza ks. Prałata Msgr. Jerzego Kolka z Frysztatu, seniora dra Marcina Haasego z Opawy, naczelnika żydowskiej gminy wyznaniowej dra Teodora Sonnenscheina, dyrektora c. k. gimnazjum polskiego w Cieszynie Wiktora Schmidta, dyrektora c. k. szkoły realnej niemieckiej w Cieszynie Rudolfa Alschera, dyrektora szkoły wydziałowej w Opawie Józefa Kurza i dyrektora szkoły ludowej w Polskiej Ostrawie Ad. Rosypala.

Zgromadzenie ludowe »Związku śl. katolików« odbędzie się w niedzielę, dnia 23. listopada, o godz. 2. po południu w gospodzie p. Jana Brachaczka w Małych Kończycach przy Frysztacie.

Potwierdzamy zgodnie z prawdą, że księża Panek i Szymeczek w Jabłonkowie nie są autorami korespondencji o kasie jabłonkowskiej, umieszczonej niedawno w »Gwiazdce Cieszyńskiej«.

Zapomogi. Przy powszechnej kasie chorych i zapomóg w Cieszynie rozdzielonych zostanie dnia 2. grudnia b. r. kilka kwot zapomogowych z funduszu utworzonego na pamiątkę 60-letniego panowania Najjaśniejszego naszego cesarza Franciszka Józefa I. Biedni członkowie tej kasy lub tychże wdowy i sieroty, które dotąd żadnej zapomogi nie pobierają, zachcą wnieść odnośne podania do Zarządu powszechnej kasy chorych do 25. listopada 1913.

K. k. Aichamt. Taki napis nosi c. k. urząd cechowniczy w Cieszynie, przeniesiony obecnie do starej szkoły realnej. Śląsk zamieszkują trzy narodowości, którym konstytucja daje zupełne równouprawnienie na każdym polu. Aby to równouprawnienie nie było tylko na papierze, domagamy się stanowczo od urzędu cechowniczego także napisu polskiego obok niemieckiego. Wszystkie c. k. urzędy w Cieszynie mają trzy napisy: polski, niemiecki i czeski.

Na kościół dla robotników polskich w Danii złożyli: pp. Józef Szlachta w Pastwiskach i Karol Ryba w Łazach po 1 K.

Nieudały występ »czarnoksiężnika«. W gospodzie Elsnera na Frysztackim Przedmieściu produkował się »czarodziejską sztuką« w piątek wieczorem niejaki Jan Morcinek z Oldrychowic. Między innymi sztuczkami pokazywał, jak to połyka się ćwieczki od obcasów i kamienie. Występ jednak zakończył się niefortunnie, bo Morcinek runął nagle na ziemię i zemdlął. Pogotowie ratunkowe odwiozło go do szpitala krajowego.

Zmarła w Cieszynie dnia 17. b. m. Marya Holeczek, wdowa po kierowniku hut. Zmarła liczyła 87 lat.

Z Bielska. Władze policyjne znalazły na strychu w jednym z domów kuferek z tajną korespondencją z agentami w Galicyi i na Węgrzech. Z korespondencji tej wynika, że biuro Olma utrzymywało stosunki z Hamburg-America-Line, z północno-niemieckim Lloydem i Biurem emigracyjnym »Falki Ska« w Hamburgu i że z całą świadomością i celem werboowało popisowych. Prowizye, jakie Biuro Olma otrzymywało, były bardzo wysokie. Roczny dochód tej agencji obliczają na 25 tysięcy koron.

Z Bogumina-dworca. (Ruch wychodzący.) W miesiącu kwietniu wyjechało przez Bogumin 3001 emigrantów, z tego 2249 z Węgier. Powróciło 4083, z tego 3122 jechało na Węgry. Polnych robotników sezonowych do Niemiec przejechało przez Bogumin 1407, przez Dziedzice 378. W miesiącu maju jechało przez Bogumin 2218 emigrantów (1463 z Węgier, 755 z Austrii), w miesiącu czerwcu 3385 (z Węgier 2840), w lipcu 3720 (2960 z Węgier), w sierpniu 3740 (2800 z Węgier). Wracało przez Bogumin: w maju 2235 wychodźców (1692 na Węgry, 543 do Galicyi), w czerwcu 4100 (3120 na Węgry), w lipcu 4420 (315 w stronę Węgier), w sierpniu 3660 (2810 w stronę Węgier).

Z Cierlicka. (Medal za służbę) za 40-letnią wierną służbę otrzymał Antoni Wędryński z Kościelca.

Z Dębowa. Nieubłagana śmierć zabrała z pomiędzy nas człowieka, z którego osobą łączyły nas serdeczne węzły przyjaźni. We wto-

rek, 11. b. m. zmarł u nas nagle na udar serca w 63. roku życia burmistrz Jan Rucki, człowiek w pełni sił jeszcze, osierociwszy liczną rodzinę w tydzień przed zaślubinami swej najmłodszej córki. Wracając do domu po załatwieniu rozmaitych czynności urzędowych w gminie, padł nagle przy drodze i zanim zdołano pospieszyć mu z pomocą, wyzionął ducha. Zmarły od pewnego czasu skarżył się na wadę sercową, do której jednak nie przywiązywał wielkiej wagi. Ś. p. Jan Rucki był przez 5 lat u nas przełożonym gminy. Przez cały czas swego urzędowania życiem swem bogobojnem i nieposzlakowanym charakterem zjednał sobie miłość i szacunek wszystkich obywateli bez różnicy wyznania i narodowości. Jako wierny syn Kościoła katolickiego i prawy Polak sprawował niezachwianie urząd swój ku zadowoleniu całej gminy, broniąc jej przed zamachami wrogów. To też żal powszechny wywołał u wszystkich ów wypadek i stratę niepowetowaną, czego wyrazem był pogrzeb we czwartek, 13. b. m., przy udziale setek ludzi tak miejscowych jak i z okolicy, spieszących oddać ostatnią usługę ś. p. zmarłemu. Po odprawieniu modłów w domu udał się orszak pogrzebowy, prowadzony przez ks. proboszcza Weissmana w asystencji ks. Ferdynanda Schuberta z Pruchnej, przy odgłosie dzwonów do kościoła. W orszaku tym widzieliśmy oprócz rodziny zmarłego wydział gminny, działawą szkolną z nauczycielami, straż ogniową, żandarmeryę, Zarząd arcyks. ekonomii i arcyks. gajowych. Przed mszą św. wygłosił kazanie ks. proboszcz Weissman. W słowach rzewnych przedstawił zebranym życie i działalność ś. p. zmarłego, jego zasługi jako obywatela i ojca rodziny. Po ofierze błagalnej za duszę ś. p. zmarłego wyniesiono zwłoki na cmentarz, gdzie po modłach i pokropieniu przy śpiewie dziatwy szkolnej »Gdzie duszy ojczyzna« zostały złożone na miejsce wiecznego spoczynku. Spoczywaj w pokoju w ziemi, którąś tak gorąco pokochał!

Przytul te prochy do swego łona,

O ziemio śląska! matko rodzona!

Z Kaczyc. W pierwszej połowie roku sprawozdawczego nasza praca oświatowa, znajdując uznanie u szerszego ogółu, coraz bardziej się rozwijała, wydając na każdym polu błogie w skutkach i doniosłe owoce. Coraz więcej miejscowe »Koło« zyskiwało członków, poświęcających swe siły i czas wolny od zajęć zawodowych celom naszego Towarzystwa, i z ofiarnością pracujących nad szerzeniem oświaty, tej jedynej podstawy naszego przyszłego odrodzenia narodowego. Skutki te okazały się na przedstawieniu amatorskim, które odbyło się dnia 9. listopada b. r. Na program złożyła się sztuka Piotra Kołodzieja: »10.000 marek« i śpiew pod dzielną batutą miejscowego nauczyciela p. Krzystka. Kaczyccy amatorzy wywiązali się ze swego zadania — śmiało rzecz można — po mistrzowsku. Słusznie więc darzono ich oklaskami. Publice pokazali, że przy dobrych chęciach i oni coś potrafią. Bo oprócz domorosłych krytyków, co niechętnym okiem na rozwój ducha w wiosce patrzą, wszyscy z podziwem ruchy i grę dziarskich amatorów śledzili. Rodacy! Do pracy nad umoralnieniem duchowem młodzieży, która jest okrzyczaną — wziąć się musimy, by wychować ją na dzielnych obywateli, miłujących Boga i Ojczyznę. Zyczyć trzeba »Kołu« w Kaczycach »Szczęść Boże«; jeżeli członkowie zechcą wspólnie z Zarządem pracować, to sprawa ta wyda pożądane rezultaty. Z oświatą przyjdzie dobrobyt i wtedy śmiało powtórzymy refren wieszczą, który mówi:

Będzie silna, jak lud kmiecy,

co ją dźwiga swemi plec.

Obserwator.

Z Kowali. W środę, dnia 12. b. m., około godziny 1/2 6. wieczorem, wybuchnął pożar w tutejszym dworze arcyks., którego dzierżawcą jest p. Ferdynand Bachrach. Pastwą płomieni padły jedna stodoła i jedna szopa wraz z zapasami żniwa. Szkoda, aczkolwiek znaczna, jednakże dobrze ubezpieczona. Przyczyna pożaru na razie nieznaną.

Z Ligotki Kameralnej. (Morderstwo.) W nocy z czwartku na piątek zamordowano i obrabowano właścicielkę realności Annę Molinową. Morderstwa miał dokonać głuchoniem, nazwiskiem Ligut. Żandarmerya czyni gorliwe poszukiwania w tym względzie.



Z Rychwałdu. Dnia 1. listopada b. r. odegrano na Wójstwie »Karpackich górali« Korze-

Świeżo opuścił prasę

Kalendarz

Dziedzictwa bł. Jana Sarkandra na rok 1914.

zawierający kalendarium, przepisy pocztowe, różne tabele, piękne powieści z życia ludu śląskiego, spis jarmarków; liczne ilustracje.

 **Cena 1 egzempl. 40 h,** 
z przesyłką pocztową 50 h.

Do nabycia w księgarniach, składach papieru i u sekret. »Dziedzictwa« ks. Tomanka w Cieszynie.

niowskiego z inicjatywy I. Koła »Macierzy«. Przedstawienie udało się pod każdym względem. Sala była przepełniona, aktorzy występowali z pewnością siebie i oddali swe role z wdziękiem i zrozumieniem. Barwne kostiumy i muzyka zrobiły jak najmielsze wrażenie. Dzięki i uznanie należą się aktorom i reżyserowi za trudy — dzięki najserdeczniejsze należą się pocziwym obywatelom z Istebnej, którzy bezinteresownie wypożyczyli ubrań na przedstawienie (pp. Jan Gazurek nr. 83, Paweł Gazur nr. 81, Sikora Jan i Michał, Kukuczka Jan, Juroszek Jan, Zawada i Wawracz).

Z Rychwałdu. Dnia 15. b. m. zmarła po ciężkiej chorobie w szpitalu orłowskim ś. p. Elżbieta Biłkowska z Cellarów, żona kierownika szkoły p. Józefa Biłki i matka teologa p. Leopolda Biłki. Pogrzeb odbył się dnia 18. b. m. przy wielkim udziale ludności. Ciężko dotkniętej rodzinie składamy serdeczne wyrazy głębokiego współczucia.

Rozmaitości.

Piękna jesień. W bieżącym roku sprawdza się u nas przysłowie o pięknej jesieni polskiej. Zarówno wrzesień, jak październik, z wyjątkiem szeregu słotnych dni we wrześniu, obdarzył nas piękną pogodą. Urządzano też w obu miesiącach wycieczki w góry, spóźnione wprawdzie, ale tem przyjemniejsze. W ostatnim tygodniu października zapanało wyjątkowe ciepło, które trwało nawet wieczorem i w nocy. Mielśmy wrażenie lata. Tak ładnego i ciepłego dnia Wszystkich Świętych najstarsi ludzie u nas nie pamiętają. Przysłowia ludowe wyrażają się o pogodzie w listopadzie następująco: »Na Wszystkich Świętych jeśli ziemia ciepła, to będzie zima ciepła, a jak deszcz, to trzeba będzie w piec wleźć.« »Wszyscy Święci gdy jasnością nas uraczą, a Zadzuski nie popłaczą, Marcin też nie posiwieje — wówczas, bracie, miej nadzieję, że w Ofiarowanie masz piękne zanie, na Niepokalaną rzeki nam nie staną, a tak do Wilii na to — dotrwa babie lato.«

Gorący prąd powietrza szedł od południowego wschodu. Stacje meteorologiczne na północnych wybrzeżach morza Śródziemnego, tudzież stacje meteorologiczne nizinne w północn. Alpach notowały w ostatnich dniach niezwykle wysokie temperatury. Jak zaznaczają dzienniki wiedeńskie, w Wiedniu na miejscach słonecznych w dniu 28. z. m. wynosiła temperatura w południe 13,2° C. powyżej zera, zaś nazajutrz, t. j. 29., podniosła się do 23,4° C. Bardzo radykalny przewrót w pogodzie nastąpił w Anglii, a mianowicie w Walii południowej. Szalała tam burza, która zburzyła dużo domów, a ludźmi rzucała, jak piłkami. Silna burza nawiedziła także okolice Brukseli.

Ludzie pracujący umysłem, którzy w porównaniu do ludzi poruszających się na świeżem powietrzu, ponoszą szkodę wskutek siedzącego trybu życia, — powinni stanowczo zważać na regularność utrzymujących życie czynności ciała a szczególnie strzedz się przed chroniczną i zwyczajną obstopacją (osłabienie kiszki stolcowej i zatwardzenie), które nierazko u pierwszej zupełnej zdrowych ludzi są początkiem różnych chorób. Rozumie się samo przez się tylko wtedy, gdy nie zatrzymujemy zalecane regime i nie pomagamy sobie naturalnymi środkami przeczyszczającymi, z pomiędzy których woda gorzka »Hunyady János« jest najpopularniejszą i najulubieńszą. Jedną z głównych zalet tej gorzkiej wody »Hunyady János« jest skuteczne i trwałe uregulowanie stolca. Ze względu zatem na ogólnie dobre zdrowie, uzyskane nawet po długoletnim osłabieniu kiszki, przez systematyczne używanie »Hunyady János« gorzkiej wody, radośnie powinno się powitać te pełne natchnienia słowa, które prof. dr. H. C. (Wrocław) wodzie tej jakoby kartę pamiętnika wystawił: »Nulla dies sine „Hunyady János“«, — »Żaden dzień bez wody gorzkiej „Hunyady János“«.

Ogłoszenia.

Stowarzyszenie św. Zyty służących katol. w Cieszyńsku urządza z okazji jubileuszu Konstancyńskiego i 600-letniej rocznicy śmierci św. Notburgi w niedzielę, dnia 23. b. m. w sali Domu Narodowego przedstawienie sceniczne. Odegraną zostanie sztuka ludowa p. t. »Św. Notburga« w 3 aktach ze śpiewami i sztuką religijną: »Znalezienie św. Krzyża« w 3 odsłonach. Wkońcu żywe obrazy. Początek ściśle o godz. 4½ po południu. Ceny miejsc: Krzesła w pierwszych rzędach 2 K, dalsze 1 K 50 h, ostatnie 1 K, galeria 60 h, wstęp na salę 40 h, dla pp. studentów i wojskowych 20 h. Bilety można wcześniej nabywać codziennie od godz. 3.—5. po południu w biurze Stow. św. Zyty, ul. Hasnera 13, a w niedzielę od godz. 2. po południu począwszy przy kasie w Domu Narodowym. O jak najliczniejszy udział najuprzejmiej prosi Wydział.

Ze »Zjednoczenia« Związku polskiej młodzieży kat. na Śląsku. Kwartalne posiedzenie członków zarządu »Zjednoczenia« odbędzie się w niedzielę, 23. listopada o godz. 10. przed południem w Sekretaryacie katolickim w Cieszyńsku, Stary Targ l. 4, II piętro, na które się wszystkich członków zarządu głównego o pewne przybycie prosi.

Z Fryształu. »Katol. stowarzyszenie górników i robotników« we Frysztaście oraz grupa miejscowa »Polsk. zjednoczenia zawod. chrześc. robotników« urządzają w niedzielę, dnia 23. listopada b. r. przedstawienie teatralne, na którym młodzież tychże towarzystw odegra następujące sztuki: 1. »Lustracja u pana wójta«. 2. »10.000 marek«. 3. »Cudowne leki«. Ceny miejsc: I. miejsca 1 K, II. — 80 h, III. — 60 h, stojące 40 h. Początek o godz. 7. wieczorem. Po przedstawieniu zabawa taneczna, na którą wstęp od osoby wynosi 50 h. Ze względu na tak dobrowolny a humorystyczny program żywimy nadzieję, że Szan. Publiczność z miejsca i okolicy wypełni salę browaru po brzegi, o co najuprzejmiej upraszają Wydziały.

Z Karwiny. W niedzielę, dnia 23. listopada b. r. urządza grono amatorów Stow. »Praca« we własnym domu uroczysty wieczorek ku uczczeniu 100. rocznicy śmierci ks. Józefa Poniatowskiego i 50-letniej rocznicy powstania styczniowego, w którego skład wchodzi: 1. Odczyt: O powstaniu w r. 1863. i odegranie dwóch sztuk p. t. »Stary mundur«, obrazek dramat. w 10 scenach przez Stan. Wiśniowskiego i »W katordze«, obrazek dramat. w 1 akcie przez Edm. Libańskiego. Początek o godz. 6. wieczorem. Przygrywać będzie salonowa orkiestra pp. Sochorów. Ceny miejsc: I. miejsce 1 K, II. miejsce 80 h, III. miejsce 60 h, miejsce stojące 50 h. Dzieci na galerii 20 h. Wieczorek ten, którego cel jest tak wzniosły, zachęci, iż przybędą licznie goście z miejsca i okolicy, o co prosi najuprzejmiej: Wydział Stow.

Z Niem. Lutyni. I. Koło »Macierzy« w Niemieckiej Lutyni na Zbytkach urządza w niedzielę, dnia 23. listopada b. r., w gospodzie p. Szyrzyny przedstawienie amatorskie. Odegraną zostanie sztuka p. t. »Dla świętej ziemi«. Początek punktualnie o godz. 7½ wieczorem. O liczny udział uprasza Zarząd Koła.

Z Łąk. Zawiązał się tu komitet, w skład którego weszli przedstawiciele wszystkich miejscowych towarzystw, bez względu na przekonania polityczne w celu urządzania dnia kwiatka. Ustalono już termin na 23. b. m. Oprócz publicznej sprzedaży kwiatów odbędzie się wieczorek, w program którego wchodzi odczyt z obrazami świetlnymi na temat: »Quo vadis«, deklamacje i śpiew. Początek zabawa z tańcami. Spodziewamy się, że wobec tak urozmaiconego programu i cen wstępu nadzwyczaj umiarkowanych, obywatele łący i szanowne, jako też nadobne łączanki zaszczytą wieczorek swą obecnością, przyczem w ten miły i przyjemny sposób spełnią swój obowiązek narodowy względem naszej »Macierzy szkolnej«. — S w ó j.

Nadesłane.

Juliusz Meinl

Import Kawy.



Filiałka:

Cieszyn, ul. Stefanii 13.

Ceny targowe w Cieszyńsku z dnia 15. listopada b. r. Pszenica —, żyto —, jęczmień —, owies K 7,40, 6,80, 6,20; ziemniaki K 6,30; siano K 11,—; słoma K 8,—; drzewo K 10,—.



Prima cielecina!

Wysyłam ku zupełnemu zadowoleniu codziennie świeżą prima cielecinę lub prima wołowinę z uda po 5 kg za K 5,80. Świeżo bitą gęś tuczoną lub 3 tuczone kaczki po 5 kg za K 7,60.

Izydor Rosenbaum, Podwołoczyska (Galicya).

Pomieszkowanie

5 minut od przystanku kolejowego w Trzyciezu, jest zaraz do wynajęcia wraz z kawałkiem pola. Korzystne szczególnie dla szewca lub stelmacha, gdyż w Trzyciezu gminie niema. Bliższej wiadomości udzieli się w szkole w Trzyciezu, p. Gnojnik.

Odwołanie!

Niżej podpisany odwołuję zarzuty, uczynione przeciwko miejscowej Radzie szkolnej i p. Paździorze, kierownikowi szkoły w Darkowie.

Henryk Sider,
górnik w Darkowie.

Realność

z chałupą nową, drewnianą, z 4 jochami pola, kwadrans drogi od Cieszyńska, jest z wolnej ręki do sprzedania. Wiadomości udzieli Andrzej Niedoba w Mostach nr. 62, poczta Cieszyń.

Murowana chałupa

o 5 izbach, z 3 morgami I-klasowego pola w Skoczowie nr. 331 jest z wolnej ręki do sprzedania. Wiadomości udzieli Józef Bulandra w Skoczowie.

UCZNIA

poszukuje

PAWEŁ JADWISZCZOK, majster stolarski w Cieszyńsku, ulica Starego Browaru — Schröttergasse 21.

Dom murowany

duży, nadający się na wszystko, z ogrodem 1 morga, przy gościńcu, 2 km od Kęt — jest do sprzedania z wolnej ręki. — Wiadomość u Józefy Podworskiej w Kętach, ul. Królewska (w sklepie).

Cegielnia parowa

w Albigowej pod Łańcutem, nadająca się do 3-milionowej produkcji drenów, dachówek i cegieł, z najnowszymi urządzeniami, tudzież

młyn przy tej cegielni do wydzierżawienia lub do sprzedania.

Po bliższe oferty zgłaszać się i oferty nadsyłać należy na ręce Dyrekcji Banku melioracyjnego we Lwowie.

Termin do złożenia ofert, które winny być poparte 10-proc. wadium, upływa z dniem 6. grudnia b. r.

8 dni na próbę



wysyłam każdemu na 8 dni zamiany lub pieniądze z powrotem, za pobraniem:

Amer. zegarek niki.	K 2,80
Roskopf zegarek pat.	K 3,—
Amer. zegarek goldin	K 3,50
Roskopf kolejowy	K 4,—
Roskopf z 2 płaszcz.	K 4,50
Płaski zegar. miejski	K 5,—
Srebrny imit. z 2 pl.	K 6,—
14-kar. złoty zegarek	K 18,—
Oryg. zegar. »Omega«	K 20,—
Konkur. budzik niki.	
20 cm wysoki	K 2,—
Marka »Junghans«	K 3,—
Radium - płyta świec.	K 4,—
Radium 2 dzwonki	K 5,—
Radium 4 dzwonki	K 6,—
Radium z muzyką	K 8,—
Zegar wahadł., 75 cm	K 8,—
» wieżowe bicie	K 10,—

Zegar wahadł. z grając. budzikiem i przyrzędem do bicia K 14,—
Zegar okrągły z budzikiem K 6,—
3 lata piśm. gwarancja. — Wysyłka za pobraniem.

Max Böhmel,

Wiedeń, IV., Margarethenstraße 27/598.

Oryginalny cennik fabryczny gratis.

Karola Allnocha

kawiarnia narodowa

Tel. nr. 180. w CIESZYŃSKU. Tel. nr. 180.

Dobrze wentylowane lokale.
Bogaty wybór czasopism.

Piwo pilźnieńskie i cieszyńskie, piwo cesarskie.
Bogaty skład win butelkowych i wyszynkowych.

Zimny i ciepły bufet.

O liczne odwiedzanie uprasza

KAROL ALLNOCH, kawiarnia.

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Cena z przesyłką pocztową:

całorocznie 7 K — h
półrocznie 3 „ 50 „
kwartalnie 1 „ 75 „

Bez przesyłki pocztowej:

całorocznie 6 K — h
półrocznie 3 „ — „
kwartalnie 1 „ 50 „

Numer pojedynczy ma na składzie w Cieszynie: Drukarnia »Dziedzictwa«, plac Teatralny 8; księgarnia »Stella« przy ulicy Stefanii (Głębokiej); Rudolf Bialek, kupiec »pod Modrą«; w Boguminie (dworzec): Otto Müller; w Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru; w Orłowej: u Rudolfa Halfara, księgarza, w głównym składzie i we filii obok klasztoru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 h.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcji i Administracji »Gwiazdki Cieszyńskiej« w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi w środę i piątek w Cieszynie.

Za ogłoszenia płaci się 20 halerzy od wiersza (rządka) drobnego, przy kilkoroazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 66.

W Cieszynie, piątek dnia 21. listopada 1913.

Nr. 93.

 Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcąca się młodzieżą katolicką im. błog. Meichiora Grodzieckiego“ w Cieszynie. 

Krzywdza Niemców?

(Szkołnictwo średnie na Śląsku.)

Nasi ślascy Niemcy lubią przy każdej sposobności bająć o jakimś protegowaniu Słowian a ucisku Niemców na Śląsku ze strony rządu wiedeńskiego. Podobna gadanina ma podwójny cel: Niemcy chcą uzyskać dla siebie przez te skargi i biadania jeszcze więcej przywilejów i pragną w ten sposób usprawiedliwić macosze postępowanie z narodowościami słowiańskimi ze strony rządu opawskiego. »Wiedeń wyszczególnia wszędzie Słowian na niekorzyść Niemców, dlatego Opawa musi znowu pokrzywdzonych wynagrodzić« — tak rozumuje nasza klika rządząca. Ale to szumne zdanie — to wierutne kłamstwo.

Jednem z najważniejszych zadań, jakie ma u nas państwo do spełnienia, to troska o szkolnictwo, w szczególności u nas o t. zw. szkolnictwo średnie, czyli o gimnazja i szkoły realne. Następne cyfry niech nam wykażą, kto na tem polu u nas poszkodowany — czy Niemcy, czy też Polacy i Czesi.

W roku szkolnym 1911./12. istniało na Śląsku 17 szkół średnich. Z tych było niemieckich 12, czeskich 3, a polskich aż 2, czyli Niemcy, tworzący według najnowszego spisu 43,9% ogółu śląskiej ludności, mają dla swojego użytku aż 70,5% wszystkich szkół średnich; Czesi, których jest na Śląsku 24,3%, mają 17,7% szkół, a Polacy (31,7%) cieszą się posiadaniem — 2 szkół, czyli 11,7%.

Rozróżniamy szkoły średnie prywatne — utrzymywane przez poszczególne osoby lub towarzystwa, i państwowe, na których utrzymanie łoży rząd. Następne liczby wykazują, ile procent państwowych szkół średnich posiada każda narodowość, i ile pieniędzy łoży rząd na niemieckie, a ile na słowiańskie zakłady.

Z wyżej wspomnianych 17 szkół średnich jest 12 państwowych. Z tego niemieckich 10 czyli 83,3%, czeska 1 (8,3%) a polska także 1 (8,3%). Na każdych 100 mieszkańców Śląska przypada, jak wyżej wspomnieliśmy, blisko 44 Niemców, 24 Czechów i 32 Polaków, a gdyby było u nas 100 średnich szkół państwowych, to według dzisiejszego podziału byłoby z nich aż 84 niemieckich, a tylko 8 czeskich i 8 polskich!!

I to się nazywa protegowaniem Słowian!

Wydatki państwa na śląskie gimnazja wyniosły w r. 1911. 624.571 K, z tego przypadło dla Słowian ledwie 159.207 K (Polacy 77.567 K, Czesi 81.640 K) a dla Niemców 465.363 K (hale-rze opuszczamy). Na 4 szkoły realne (wszystkie niemieckie) wydał rząd w r. 1911. 402.237 K. Razem więc dał rząd na utrzymanie wszystkich szkół średnich na Śląsku 1,026.808 K.

Z tego przypada na Niemców 867.601 K czyli 84,4%, na Czechów 81.640 K czyli 7,9% a na Polaków 77.567 K czyli 7,5%. A zatem z każdych 100 K, wydanych na śląskie szkoły średnie, biorą Niemcy około 85 K, a Polacy razem z Czechami aż całych 15 K! Cyfry te stawiają nam także jaskrawo przed oczy »uprzywilejowane« stanowisko Słowian.

Ale może do zakładów niemieckich uczęszcza tak dużo uczniów, że potrzeba zakładania nowych szkół?

W Widnawie istnieje niemieckie »k. k. Staats-Obergymnasium«, które w roku szkoln. 1911./12. liczyło całe 136 uczniów. Nie byłoby ich nawet tylu, gdyby nie różne sztuczne środki, ściągające uczniów nawet ze Śląska Cieszyńskiego. I tak posiada widnawskie gimnazjum największą liczbę wszystkich stypendyów: 30 uczniów (21,9%) otrzymuje stypendya (średnio po 205 K rocznie) a 51 uczniów otrzymywało zapomogi, razem więc było na 136 uczniów 81 wspieranych!! Dodajmy do tego ks.-biskupi konwikt, w którym około 60 wychowanków, a więc

blisko połowa uczniów gimnazjum widnawskiego znajduje utrzymanie — a możemy śmiało twierdzić, że gdyby widnawskie gimnazjum było w takich stosunkach jak gimnazjum polskie w Cieszynie, to nie miałoby nawet 70 uczniów.

Mimo to, że Niemcy sztucznie muszą podtrzymywać suchotnicze gimnazjum widnawskie, założył rząd nadto z początkiem roku szkolnego 1913./14. szkołę średnią we Frywałdowie (Freiwalddau), w mieście odległym niezbyt daleko od Widnawy.

Drugi przykład. W Boguminie-dworcu istnieje niemiecka szkoła średnia, a mimo to przyrzekło ministerstwo w maju b. r. deputacyi frysztańskiej zaspokoić przy układaniu najbliższego budżetu życzenia Frysztatu co do utworzenia tamże niemieckiej szkoły średniej, a przecież Frysztat jest oddalony od Bogumina tylko 3 godziny drogi. Na frywałdowskie gimnazjum, liczące w 1. klasie 50 uczniów, muszą się znaleźć pieniądze, ale dla gimnazjum realnego w Orłowej, liczącego w 1. klasie nieraz przeszło 100 uczniów (obecnie jest w 1. klasie 92 uczniów i 2 hospitantki, a we wszystkich pięciu klasach jest 329 uczniów i 7 hospitantek) — dla gimnazjum realnego w Orłowej pieniędzy niema. Szkołę utrzymuje »Macierz Szkolna« i Towarzystwo Szkoły Ludowej kosztem 74.927 K rocznie — a rząd rzuca marny ochłap w postaci subwencji rocznej 4000 K. Niema to jak austriacka hojność dla Słowian! Cyfry powyższe mówią głośno.

Upośledzenie narodowości słowiańskich, widoczne i na innych polach, nie jest mniejszem w dziedzinie szkolnictwa średniego na Śląsku. Będziemyż jeszcze wierzyli kłamcom-renegatom, sławiącym hojność niemiecką na nasze cele? Precz z obłudnikami i mamicielami ludu!!

X.

Jura i Jonek.

Jura: Pochwalem... cóż tak siedzisz za piecem, poglądałeś cie już kany jeny, a nigdzie cie na oko nie widać, uż sie mi zdało, czy sie Jano roznimóg abo co, tuzech przyszeł na cie zazdrzyć, cóż porobiosz?

Jonek: Dyć widzisz, że czytom. Dostałem książki z Dziedzictwa, szumne czytani o Panu Jezusie z obrozkami i kalendorz, i doleń sie do tego. Nejprzód ech poczytał w tej pobożnej książce, ech sie moc nowego dowiedziół, czegoch jeszcze jak żyw na kozaniach nie słyszol, ani na misyjach, a potem ech wzion ten kalendorz do górści, takich pięknych powiastek ech jeszcze nie czytol.

Jura: Joch też ty książki przyniós do domu, boch też je zapisany w Dziedzictwie Jana Sarkandra, połožylech do bindfela, a było mi dziwne, że moja staro sie dała naroz do czytania. Dyć ona książki nie weźnie do ręki jak długi rok, ji też to czytani nie idzie hlawnie, pieśni-czki i modlitby umie wszycki na spamieć, oczy też mo chaterne a okulorów nie chce, bo sie ji zda, że je jeszcze młodo, choć już przeciągła siedmdziesiątkę. A naroz jak czyto, tak czyto, ani ji od tego oderwać nie lza, bai sie przestała se mną wadzić.

Jonek: Cóż tak czyto?

Jura: Tuż w tym kalendorzu Dziedzictwa o jakimśi Pawelku i Hance, już se bai pore razy nad nimi pobeczala, tak ji to idzie ku sercu, potem o Francku, jak przestoł być pijokem i insze.

Jonek: O Pawelku i Hance to je szumno historyja z życia hawierskiego, tak to tam je doskumentnie wydrukowane, jak to je w istocie. Jo też przy czytaniu ni mom wielki cierpliwości, a uzech ty historyje poczytol ze dwa razy a coroz bardzy sie mi podobaja. Uzech se prawil, bedzie trzeja ludziom, co o tem nie wiedza, opowiedzieć, aż se ten kalendorz wszycki kupia, kosztuje ledwo dwie szóstki a czytanio szumnego tam je nejmieni za dwacet reński. Muszę powiedzieć, że sie mi uż downo nic tak nie podobalo, jak ten latosi kalendorz Dziedzictwa.

Jura: To też to bedę musiol przeczytać, uż mi tam staro wyrządzała kole tego Pawelka i jakigosi gazdy, co sie nazywo bonda czy burnus czy tak jakosi, potem cosi o starych czasach, jak to jeszcze ludzie musieli na pańskim zadarmo robić, ale baby to to nie umia wszycko tak jak sie patrzy wyložić, tóż jeny przyde do chałupy, to sie tego som chyce. Idę z Dębowca, byłech tam na pogrzebie, a przefuczoł mie wia-ter aż stosześć.

Jonek: Na czym pogrzebie?

Jura: Czy nie wiesz, fojt dębowski umrzył, dyceś go znoł, porządny człowiek, skło-

dany gazda, jakich mało, wszycki go mieli radzi, ech se też tam popłakoł, popłakoł, bo my od downien downa społem kamracili.

Jonek: Dlo Krysta Boga, dycech go jeszcze niedowno widziół w mieście, jeszczech sie go pytol jakóż Rucki, wy musicie mieć zieleżne zdrowi, dyckiście taki czerwiony i wiesiolego ducha, a on mi prawil: ale kochany Jónku, to sie tak zda, na mie taki mdłoty przychodza, mie sie zda, że serce nie bee w porządku, człowiek zrobiony, bo roboty rontem przybywo a sił ubywo...

Jura: Borok, to on to przeczuwoł, tak sie też stało, szlak go trefił. Panie Boże mu deń niebo. Ale też to tam było lamentu i płaczu a ludzi na pogrzebie pore set.

Jonek: Szkoda, żeś mi nie skozoł, bo bych też był na pogrzeb poszeł, jezech zaś jakisi zastępany, ale kochanego Ruckiego byłych rod jeszcze roz widziół choć w trówle i za niego porzykoł.

Jura: Dyć to możesz i teraz zrobić. Po pogrzebie ech tam wlož na herbate, bo mną zima dyrbała, to sie mi tam ci ludkowie strasznie lutowali na tego workowskiego, że rontem robi niepokój w dziedzinie od tego czasu, jak sie z oberwajdą zwoniół i na dobrze sie stoł ślimto-kem a na drugich rectorów bij zabij.

Żądajcie we wszystkich gospodach i restauracjach »Gwiazdki Cieszyńskiej«! Wspierajcie tych pp. kupców i przemysłowców, którzy w naszym piśmie anonsują!

Odezwa

do Szanownych przełożeń gminnych
i Wieleb. Urzędów parafialnych.

Skrzeczoń jest gminą we wschodnim Śląsku, tuż obok Bogumina-dworca i od dawna należy do parafii niemiecko-lutyńskiej, w dekanacie frysztackim. Jeszcze przed 60 laty był Skrzeczoń niepokazaną gminą, zamieszkałą przez niewielu rolników i chałupników, którzy prócz kawałka ziemi żadnego większego majątku nie posiadali.

Przez budowę c. k. kolei północnej i wystawienie dworca kolejowego w Boguminie w bliskości Skrzeczonia wzrastała ludność w Skrzeczoni, gdyż wielu robotników, zajętych pracą na dworcu, szukając tańszych mieszkań, osiadło się tutaj, chodząc dzień w dzień do pracy na dworzec, lub też do nowo powstających hut i fabryk. W miarę wzrostu ludności zmieniła się też i postać starego Skrzeczonia; stare drewniane chaty zanikały, w ich miejsce powstają nowe murowane domy i nadają gminie wygląd małego miasteczka, liczącego dziś do 4000 mieszkańców.

Dawna szkoła okazała się niewystarczającą i musiano wybudować nową, wybudowano i drugą, założono również cmentarz, by uniknąć dalekiej drogi z pogrzebami do Niem. Lutyni, przeszło godzinę od Skrzeczonia oddległej, gminę zaopatrzone we wodę, pobieraną z wodociągów c. k. kolei północnej, musiano się postarać o inne urządzenia, potrzebne dla gminy, jak pocztę, urząd telegraficzny, posterunek żandarmerii etc., wszystko na długi, do dziś na gminie ciążyące. Będąc w budowie krajowa kolej elektryczna przecina gminę w całości. Było też trzeba zacząć myśleć o budowie kościoła dla gminy.

Dotychczas posiada Skrzeczoń jedyną kapliczkę, podobną bardzo do trupiarni, gdzie nie można odprawiać mszy św., w której kilkakrotnie do roku odbywają się nabożeństwa popołudniowe, połączone z nauką chrześcijańską, udzielaną przez duchowieństwo z Niem. Lutyni. Do macierzystego kościoła w Niem. Lutyni chodzą obywatele ze Skrzeczonia teraz nader rzadko z powodu oddległej drogi, a mając tuż w pobliżu kościół na dworcu. Idzie znaczna liczba ludności tamże, a jeszcze większa liczba ludności zubożniała dla kościoła zupełnie, jak to można zauważyć w niedzielę i święta, w których to dniach Skrzeczoń ma zupełnie powszedni

wygląd, a niestety obojętność ta do kościoła i wiary coraz bardziej wzrasta. Dlatego też jest niezbędną rzeczą, by w Skrzeczoni powstał odpowiedni kościół, a Skrzeczoń później stał się samodzielnym probostwem. Znalazło się już wprawdzie kilku szlachetnie myślących obywateli, którzy już od 15 lat myślą o potrzebie budowy kościoła. Poważnym datkiem przyczynił się do urzeczywistnienia tej myśli Jego Eminencya ks. kardynał; gmina też się zobowiązała do pewnej kwoty, kilku dobroczyńców ofiarowało większe datki, jednakże cała ta suma nie wystarcza do pokrycia nawet połowy kosztów nowego domu Bożego. Dlatego też komitet budowy kościoła zwrócił się z prośbą do Wydziału krajowego w Opawie o pozwolenie zbierania składek na ten kościół po całym Śląsku, na co się Wydział krajowy zgodził.

Wobec tego niżej podpisani zwracają się do Wielebnych Urzędów parafialnych na Śląsku z następującą uniżoną prośbą, by P. T. Wiel. księża proboszczowie zechcieli z ambony przedstawić naszą prośbę swoim parafianom i zbierających składki na budowę naszego kościoła po przedstawieniu się w urzędach gminnych i parafialnych jak najgoręcej miejscowej ludności polecić, wskazując na to:

1. Że ten dom Boży jest szczególnie przeznaczony dla robotników;
2. że ofiarności skrzeczonińskich robotników nie pozostaje w tyle za ofiarnością innych, jednakże bez pomocy dobrodziejów celu swojego nie dopnie;
3. że ludność tamtejsza, należąca do trzech narodowości, przywędrowanych z całego Śląska i okolicy, nie zawsze może się poszczycić dobrymi elementami, któreby w razie zaniechania budowy kościoła mogły spowodować ogólny upadek moralny całej gminy, mimo wszystkich wysiłków ze strony duchowieństwa z Niem. Lutyni.

Niżej podpisani, ufni w pomoc Bożą i dobrą wolę chrześcijańskiego społeczeństwa na Śląsku austr., już z góry dziękują Szanownym przełożeniom gminnym i Wieleb. Urzędowi parafialnym za okazanie życzliwości dla naszej sprawy serdecznem zapłać!

W Skrzeczoni, dnia 14. listopada 1913.

Józef Szewczyk,
przewodn. komitetu.

Alojzy Jezyszek,
przełożony gminy.

Ks. Henryk Dziekan,
proboszcz w Niem. Lutyni.

Wzrastające wydatki na marynarkę.

W jak nadzwyczajny sposób wzrosły w krótkim czasie wydatki na floty wojenne mocarstw, okazuje się z ogłoszenia admiralicyi angielskiej o rozwoju potęg morskich od r. 1904. Wydały więc w funtach szterlingów (po 20 marek):

	r. 1904/05	1913/14	przyrost w procent.
Anglia	41,062.075	47,021.636	14,9
Stany Zjedn.	20,110.310	29,488.867	46,7
Rosya	11,949.006	24,249.454	102,9
Niemcy	10,105.000	23,039.184	128,0
Francya	12,582.433	20,847.763	65,7
Włochy	5,000.000	10,157.846	103,2
Japonia	2,102.584	9,860.812	368,9
Austria	2,615.460	6,016.551	129,7
Razem	105,527.768	170,682.113	61,7

Wydatki na floty wojenne powyższych ośmiu mocarstw wzrosły więc w ostatnich dziewięciu latach z 2.155,932.000 na 3.487,015.000 marek czyli 4¼ miliarda marek rocznie, t. j. wzrosły o blisko dwie trzecie. Pomijając Japonię, którą zwycięstwo nad Rosją przypisało o zawrót głowy, najwięcej wydały na floty swe Austria i Niemcy. Wydatki Niemiec wzrosły z 206,445.000 marek na 470,690.000 marek rocznie. Tymczasem kosztą zbrojeń angielskich na morzu można uważać za stosunkowo małe, a trzeba wziąć pod uwagę to, że Anglia, jako wyspa i mocarstwo, posiadające tak liczne i rozległe kolonie, w daleko większej mierze wskazana jest na dowóz z zagranicy i dlatego może i musi dbać o potęgę swej floty więcej niż Niemcy, które są państwem militarnem i poło-

zone są na kontynencie. — Jeśli się doliczy jeszcze mniejsze państwa, jak Grecję i angielskie państwa kolonialne, jak Kanadę i Australię, które poczynają stwarzać swe własne floty wojenne, można śmiało powiedzieć, że wydatki na utrzymanie flot wojennych wynoszą co najmniej 5 miliardów marek rocznie. Ileż to pieniędzy, które możnaby użyć na cele kulturalne, wyrzucić się niepotrzebnie!

Przegląd polityczny.

AUSTRIA I WĘGRY. W Izbie posłów minister kolei wniósł przedłożenie w sprawie uzupełnienia sieci kolei bośniacko-hercegowińskich. Minister, uzasadniając przedłożenie, w dłuższej mowie oświadczył, że ustawę tę wniesiono zarówno z przyczyn gospodarczych jak i wojskowych. Rząd węgierski już przedłożył Sejmowi węgierskiemu odpowiedni projekt. Następnie przedstawił minister sposób finansowego pokrycia budowy tych kolei, do czego przyczynia się w znacznej mierze Bośnia i Hercegowina, a nadto obie połowy monarchii. Nie chodzi tu o kapitały ze strony obu połów monarchii tylko o roczną, mającą się uchwalić do budżetu odpowiednią kwotę na pokrycie odsetek pożyczki, podjętej przez Bośnię i Hercegowinę. Rząd spodziewa się, że Izba ze względu na szczególne interesa państwa ustawę rychło zatwierdzi. Co do licznych życzeń w sprawie rozwinienia naszej sieci kolejowej przez budowę kolei lokalnych minister oświadcza, iż rząd postanowił wkrótce po zatwierdzeniu obecnego przedłożenia finansowego wnieść projekt budowy kolei lokalnych, któryby w granicach możliwości uczynił zadość wyrażonym życzeniom. Przedłożenie rządowe zawierać będzie większą ilość kolei lokalnych. Jednak rząd musi przeprowadzić program budowy kolei lokalnych odpowiednio do stanu finansowego państwa.

Z kolei przystąpiono do dalszej dyskusji nad ustawą wódczaną. Po faktycznych sprostowaniach przemawiali posłowie Sedlak, Smal Stocki i Trylowski.

Na zaproszenie prezydenta ministrów zebrał się we wtorek przewodniczący stronnictw, aby omówić podział pracy na najbliższy czas w Izbie posłów. Hr. Stürgkh oświadczył zebranym, że istnieje nadzieja, iż polsko-ruskie rokowania w najbliższych dniach doprowadzą do pomyślnego rezultatu, gdyż Rusini odступują na razie od obstrukcyi. W obradach Izby posłów nastąpi pauza do przyszłego wtorku, poczem nastąpi głosowanie nad podatkiem wódczanym.

Plenarne posiedzenie delegacyi austriackiej utworzył prezydent ze starszeństwa bar. Schwegl we wtorek o godz. 6¼ wieczorem. Na ławie ministeryalnej zasiadł minister spraw zagranicznych hr. Berchtold, wszyscy wspólni ministrowie, komendant marynarki Haus, oraz prezydent austriackich ministrów hr. Stürgkh. Przedewszystkiem przystąpiono do wyboru prezydum. Dr. Leo został jednogłośnie 44 oddanymi głosami wybrany prezydentem.

Objawszy przewodnictwo, wygłosił prezes Leo mowę, w której przedewszystkiem podziękował za wybór, wskazał na wypadki bałkańskie i ich znaczenie dla monarchii i zakończył okrzykiem na cześć cesarza; następnie wybrano na wiceprezydenta hr. Sylva-Tarouca, dokonano wyboru sekretarzy i gospodarzy, poczem nastąpiło ukonstytuowanie się komisji.

— Delegacya węgierska zebrała się we wtorek o godz. 4½ po południu na posiedzenie. Delegacya wybrała jednogłośnie prezydentem bar. Ludwika Langa, zaś wiceprezydentem hr. Augusta Zichy'ego. Bar. Lang, objawszy przewodnictwo, podziękował za wybór, poczem wniósł trzykrotny okrzyk na cześć cesarza, który zebrani trzykrotnie powtórzyli. Minister spraw zagranicznych hr. Berchtold przedłożył budżet na pierwsze półrocze roku 1914. Po dokonaniu wyborów do rozmaitych komisji posiedzenie zamknięto.

— W węgierskim ministerstwie a latere, gdzie odbywają się posiedzenia delegacyi węgierskiej, pełni służbę straż parlamentarna, która przybyła do Wiednia w sile 16 ludzi pod komendą pułkownika Horwata.

— W najbliższych dniach oczekują już zniżenia komisaryatu i stanu wyjątkowego w Chorwacji i przywrócenia normalnych stosunków konstytucyjnych. Komisarz Skerlec ma być mianowany banem Chorwacji i natychmiast

Jó n e k : Dyć on downi był jaki taki, bai się głosił ku naszej polski stronie.

J u r a : Ale naroz się ześlimtoczył, wszystko dajcz, we szkole dajcz, z kulikiem dajcz, z oberwajdą dajcz.

Jó n e k : Cóż to za kulik?

J u r a : To go tam ze zomku wbili, aby dęby dzierżo, ale dębowi ludzie takiego kulika nie potrzebują, co ciągnie na pruską stronę i chce z tym workowskim zrobić z Dębowca Berlin. Ten worek czy corek ta psiopara wygrzyzo jednego rectora po drugim, dyć uż bai gnedige frau workowski fon der kempka musiała uczuć 5 miesięcy, bo nie było żodnego. Teraz sie zaś uwzion na jednego rectora, jeżdżi uż pore razy na kępke między śmieci do oberwajdy, bai do Bielska, wzieni se z oberwajdą bai kulik ze sobą, ale dębowi ludzie mi tam prawili: co je moc, to je moc, już tego momy nad głowe tego husowania, po tela a dali ni, worek do corka a oberwajda do powideł i basta.

Jó n e k : To przeca roz ludzie jak sie patrzy, ale teraz nie śmia ustąpić ani na krok.

J u r a : Miły uślimtany worek też widzi, co sie święci i chce bezmała iść z Dębowca precz do Pońcowa na miejsce nieboszczyka Kocyana na szkołę, bo mu gore pod nogami, widzi, że truc kulika i oberwajdy dębowych ludzi nie przemoże. Chcioł przed fojtem kancnaryj, kany sie też posiedzenia gminne odbywają, zamknąć, ale fojt kozoł kowolowi porobić klucze dlo siebie i rectorów, i miły worek zaś przegroł.

Jó n e k : Jo dębowian znom, oni nie ustąpią, będą stoć jak dęby a kuliki i worki mogą sie postawić na głowie; kulik nie bee sądnemu dniu trąbił a worek też ni. Ślimtok ślimtokom.

J u r a : Ja, a to pismo do tego Jantka doles na poczte?

Jó n e k : Możesz wiedzieć, hnet, a teraz idź a poczytej se w tym kalendorzu, mi na drugi powiesz, jak sie ci to podobało.

rozpisze wybory do Sejmu chorwackiego, które się odbędą jeszcze przed świętami Bożego Narodzenia. Równocześnie Sejm węgierski ma uchwalić nową pragmatykę kolejową dla Chorwacji; także w sprawie napisów chorwackich na stacjach kolejowych uwzględnione być mają żądania Chorwatów. Rokowania są podobno już bliskie końca, sądzą nawet, że rząd węgierski pragnie sprawę zupełnie załatwić przed delegacjami, aby uniknąć dyskusji w delegacjach austriackich na ten temat.

— Budżet wspólny, przegłoszony w delegacjach, wykazuje za pierwsze półrocze r. 1914. w dziale ministerstwa spraw zagr. zapotrzebowanie 9,554.188 K, w dziale ministerstwa wojny 239,586.207 K, w dziale marynarki 38,138.580 K. Wszystkie więc wydatki monarchii na cele wspólne wynoszą 290,054.856 K, z tego po potrąceniu dochodów z ceł pozostaje do pokrycia 194,038.878 K. Austria ma pokryć 123,408.726 koron, reszta obciąża budżet węgierski. Na wzrost budżetu wpłynęły przedewszystkiem zwiększone żądania wojskowości. Ministerstwo wojny żąda bowiem z górą 57 milionów więcej niż w pierwszym półroczu 1913. roku na zbrojenia.

— W środę odbyło się przy zwykłym ceremoniale przyjęcie delegacji w Burgu. O godzinie 11. przed południem pojawili się u cesarza członkowie delegacji węgierskiej, zaś o godz. 12. w południe członkowie delegacji austriackiej.

Cesarz wygłosił mowę tronową, w której wskazał na miniony okres zawikłań bałkańskich. Wśród tego przesilenia usiłowaniami rządu było uchronić monarchię przed szkodą i zabezpieczyć jej granice południowe. Stosunki z wszystkimi państwami są trwale przyjazne, a trójprzymierze i teraz okazało się silną rękojmią pokoju europejskiego. Cesarz wyraził zupełne zadowolenie z armii wśród minionych ciężkich stosunków. Zwiększone pogotowie wojenne ostatniej zimy spowodowało znaczne wydatki. Ich uwzględnienie poleca monarcha patriotycznej ofiarności delegatów.

Przypominamy

wszystkim Czytelnikom naszym, że Bractwo wydawnicze św. Józefa we Lwowie, ul. Skarbkowska 23 przesyła znowu Członkom swoim za nadzwyczajnie niską wkładkę roczną, bo tylko 3 K, przeznaczoną przez Zarząd Bractwa na rok 1913. książki:

1. »Miłość Jezusa i Maryi w tajemnicach Różańca św.«, książka do rozważań i nabożeństwa, prześlicznie oprawna w płótno ze złotym odciskiem.
2. »Życie Pana N. Jezusa Chrystusa«. Część druga. Dzieło to duże, bogato ilustrowane.
3. »Co prowadzi do szczęścia domowego?« nader praktyczne i wielce pouczające pogadanki i wskazówki dla życia rodzinnego najpewniejsze.
4. »Kalendarz św. Józefa na rok 1913«, pełen zajmujących powieści, piękny z ładnym dodanym obrazkiem.

Ponadto każdy członek otrzymuje dyplom jako dowód przyjęcia do Bractwa.

Niechże więc Czytelnicy nasi nie zwlekają, a zaraz do Zarządu się zgłoszą, adresując wyraźnie:

Bractwo wydawnicze św. Józefa
LWÓW, Skarbkowska 23.

Rudolf Bialek „pod Modrą“

placi za 100 kg zboża:

pszenica	K 20—21
żyto (reż)	K 16
owies	K 13—14
i kupuje każdą ilość siana (koniczyny).	

Największy fabryczny skład
SUKIEN I PODSZEWEK

Gustaw Pollak

Cieszyn, Saska Kępa 1. 2

poleca najnowsze sezonowe męskie materje na wszelkiego gatunku ubrania, także towary na jakie i suknie podług życzeń w modnych, solidnych, uderzająco pięknych deseniach, w wielkim wyborze i w każdej cenie. Bezwarunkowe spełnienie wszystkich słusznych wymagań, jako też najstaranniejsza i najrzetelniejsza obsługa.

Z Cieszyna i okolicy.

Wiadomości z duchowieństwa. Prezenty otrzymali: ks. Robert Kliszcz, wikary starszy w Bielsku, na probostwo w Kamienicy a ks. Tomasz Gózdź, wikary starszy w Jabłonkowie i administrator, na probostwo w Górnej Łomnej.

Zgromadzenie ludowe »Związku śl. katolików« odbędzie się w niedzielę, dnia 23. listopada, o godz. 2. po południu w gospodzie p. Jana Brachaczka w Małych Kończycach przy Frysztaście.

W kościele Sióstr Elżbietanek w Cieszynie odbędzie się uroczystość odpustowa (ś. Elżbieta) w niedzielę, dnia 23. b. m. O godz. 10¼ polskie kazanie i suma z asystą, po południu o godzinie 3. nieszpory i zgromadzenie Tercyarzy z generalną absolucją.

Objęcie restauracji. P. Edward Kika, dawniej restaurator w Bobrku, objął obecnie restaurację w Cieszynie, przy ul. Dworkowej, na przeciw sklepu p. Buzka, i poleca się P. T. Publiczności z Cieszyna i okolicy. (Patrz inserat.)

Zguba. W pobliżu hotelu »Austria« znaleziono w poniedziałek po południu portmonetkę, zawierającą drobną kwotę pieniężną. Można odebrać ją w »Banku cieszyńskim kredytowym« w Cieszynie, Stary Targ 14.

Nieszczęśliwy wypadek. W piątek, dnia 14. b. m. zderzył się wóz tramwaju elektrycznego w Cieszynie z wozem Jana Ponczy z Mistrzowic. Wskutek zderzenia powaliły się konie na ziemię, siedzący na wozie 13-letni syn Ponczy wypadł na bruk i odniósł skaleczenia. Winę ponosi podobno woźnica, który był nietrzeźwy.

Skąd czerpie »Ślązak« wiadomości o Galicyi? Przeglądając kilka numerów »Ślązaka«, można zauważyć, że wiadomości o Kole polskiem i o sprawach galicyjskich czerpie on przezwaznie z »Prawa Ludu« i »Przyjaciela Ludu«. Pierwsze jest pismem socjalistycznym a drugie organem ludowców ze Stapińskim na czele — jedno i drugie wszystko, co polskie, miesza z błotem. To tak, jak gdyby ktoś chciał pisać o Śląsku i jego sprawach, a wiadomości czerpał ze »Ślązaka« i »Robotnika Śląskiego«. — W mętnej wodzie dobrze ryby łowić.

Jeszcze raz »dreinhauen«. Z okazji odezwania się cesarza Wilhelma II. w czasie jego pobytu w Karwinie-Solcy o Polakach-Ślązakach śmiem wskazać na następujące refleksje: Otóż, mojem zdaniem, słowa cesarza Wilhelma nie powinny przebrzmieć bez echa i pozostać bez reakcji z naszej strony. Mają one bowiem doniosłe znaczenie, jeżeli się je rozpatruje ze stanowiska historycznego, stosunku prusactwa do polskości. Co do pierwszego, to należy w tych słowach upatrywać dowód, że prusactwo, którego ucieleśnieniem jest dynastia Hohenzollernów, odnosi się do polskości bezwzględnie wrogo, stoi na stanowisku »gołej« eksterminacji. Ta kwestya zresztą, o ile chodzi o polskość jako pewną wielkość polityczno- i kulturalno-historyczną, nie ulega od dawna żadnej wątpliwości. Nowem jest atoli to, że w tym wypadku dowiedzieliśmy się, że prusactwo nie czwini żadnej różnicy, żadnego stopniowania odmian Polaków, że zatem ślaską ludność polska stoi dlań na równi z resztą narodu polskiego. To należy silnie podkreślić i, powołując się na te słowa, tak miarodajne, jako na dokument historyczny, wybić naszym Ślązacom raz nareszcie z głowy, jakoby oni byli »Ślązakami«, z którymi Niemcy czy Prusacy pragną żyć w zgodzie, a nie Polakami, których oni chcą za wszelką cenę wytepić. Należy także skończyć z tolerowaniem terminu »Wasserpolków« — przed którym się, niestety, nieraz i wobec samych Polaków bronić musimy — skoro stało się faktem, że termin ten z tak miarodajnej strony został zniesiony a wszyscy Ślązacy podniesieni do godności czystych, »pełnych« Polaków. Z tego stanowiska należałoby, mojem zdaniem, w prasie owe słowa szeroko omówić, ich znaczenie historyczne ustalić i tym sposobem z jednej strony samych Ślązaków co do ich narodowości uświadomić, z drugiej zamknąć gębę Niemcom, a także i Czechom, jeżeli twierdzą, że »Ślązacy« nie są Polakami. — Z nad S u s z a n k i.

Na »Internat im. bł. Melchiora Grodzieckiego« złożyli: Składka zebrana przez p. Sznapek na weselu p. Iskrzyckiego z p. Krzosówną w Krasnej 10 K 10 h; ks. Emanuel Grim, proboszcz w Wielkich Górkach, zamiast podziękowań za życzenia installacyjne 3 K; składka na weselu p.

Lekkiego z p. Rylówną w Szonychlu 14 K 57 h; p. Jan Szajter, profesor semin. naucz. w Białej, wkładkę 2 K, zamiast życzeń ślubnych Państwu Bockom 1 K, razem 3 K; p. Franciszek Majer, majster krawiecki w Bobrku nr. 156 — 10 K; p. Gawłowski Józef w Pruchnej 1 K; p. prof. Franciszek Bogocz, dyrektor Internatu 10 K; składka zebrana przez Jana Grelowskiego w Pruchnej na weselu p. Pawła Grelowskiego z Zabłocia z p. Maryą Janota 7 K; p. Antonina Zuberówna we Frysztaście na listę 23 K 26 h; N. N. z Cieszyna 4 K; składka na weselu p. Jana Franka z p. Joanną Cieślarną w Krasnej 6 K 08 h; składka zebrana przez p. Budzińskiego na weselu p. Józefa Swaczyny z Maryanną Cieplikówną w Krasnej 8 K; składka zebrana przez p. Jana Brannego z Bobrku na weselu p. Jana Trombika z p. Zuzanną Wojnar u p. Adama Olszowego w Górnej Lesznej 7 K. — Za złożone dary dziękuje i o dalsze łaskawe datki uprzejmie uprasza Wydział »Opiekier«.

Na rzecz »Macierzy Szkolnej« tytułem nadzwyczajnego podatku narodowego złożyli lub zdeklarowali: pp. Jerzy Macura w Skoczowie 100 K, Koło »Macierzy Szkol.« w Wisle 200 K; ks. Paweł Nikodem w Ustroniu 100 K; Włada Sykałowa w Łazach 100 K; dr. Wacław Olszak w Karwinie 100 K; dr. Kazimierz Michalik w Rychwałdzie 100 K; Józef Dobrowolski we Frysztaście 100 K; dr. Tadeusz Michejda w Suchej Średniej 100 K; ks. Henryk Dziekan w Lutynie Niemieckiej 100 K. Razem 1000 K; z poprzednio ogłoszonymi datkami 4815 K.

Na »Dar grunwaldzki« złożyli dotąd byli i obecni członkowie grona gimnazjum polskiego w Cieszynie: dr. Farnik 68 K; dr. Galicz 74 K; p. Kermel 30 K; p. Król 62 K; p. Maurer 300 K; p. Popiołek 70 K; p. Słonka 2 K; ks. prof. Stonawski 15 K; dyr. Schmidt 300 K; p. Wierzbicki 96 K; p. Wójcik 12 K; p. dr. Wytrzens 100 K; ś. p. p. Zych 42 K; razem 1171 K.

Z sądu przysięgłych. W piątek, dnia 14. b. m. stawiał przed przysięgłymi 22-letni szupaśnik Józef Gistingier z Frydka, oskarżony o napad rabunkowy na niejakiego Goralkę, którego miał odstawić do miejsca przynależności. Później spotkał go na drodze w okolicy Frydka, napadł go i zrabował mu 4 K 80 h. Oskarżony tłumaczył się nietrzeźwym stanem. Przysięgli nie uznali go winnym zbrodni rabunku. Oskarżony został więc uwolniony. — Na tym samym dniu po południu sądzono sprawę pomocnicy pocztowej Gabryeli Steiner z Golezowa, oskarżonej o sprzeniewierzenie blisko 4000 K z kasy pocztowej. Jako współwinny zasiadał Raimund Gilk, kochanek oskarżonej, któremu Steinerówna zdefraudowane pieniądze dawała w nadziei, że Gilk się z nią ożeni. Gilk tłumaczył się, że nie wiedział, skąd pieniądze pochodzą. Przysięgli co do Steinerówny wydali wyrok 10 głosami przeczący, co do Gilka 6 głosami »tak«, 6 »nie«. Na podstawie tego obydwójce oskarżonych uwolniono. — W sobotę uwolniono również 22-letnią Annę Machajczykówną z Bielska, oskarżoną o oszustwo. Była zajęta jako buchalterka u architekta Korna. Machajczykówna zapisywała robotników, którzy już dawno z pracy odeszli, jako dalej zajętych, a pieniądze zabierała dla siebie. Obracała je na wspieranie swych rodziców i rodzeństwa, znajdujących się w biedzie. Zabrała w ten sposób 3099 K. Szkodę chciała chlebobdawcy w ten sposób wynagrodzić, że zobowiązała się spłacać miesięcznie 20 K. Ten jednakże nie zgodził się na to. — Jan Sikora, alkoholik, furjat i epileptyk, który w styczniu b. r. zabił w sprzeczce siekierą 71-letniego Lisztwana z Nawsia, został skazany na 3 lata ciężkiego więzienia. — W poniedziałek zakończyła się ostatnia tegoroczna sesja sądów przysięgłych tajną rozprawą przeciw młodocianym zbrodniarzom: Rychardowi Buji i Fr. Jurczykowi z Czechowic, oskarżonym o zbrodnię zgwałcenia i lekkiego uszkodzenia ciała. Buja dostał trzy lata ciężkiego więzienia, Jurczyk 15 miesięcy.

Morderstwo w Strumieniu. (Telegram.) Zamordowano tu Jadwigę Krzempek. Zarekwirowane psy policyjne wyszukały mordercę w osobie krawca Ferdynanda Rychlika.

Z Bielska. (Jak Niemcy gospodarują.) Na ostatniem swem posiedzeniu bielska Rada gminna uchwaliła pokryć z funduszków miejskich deficyt, który powstał z powodu urządzenia t. zw. »Jahrhundertfeier«. Obchód ten, który w Bielsku miał cechę wszechniemiecką,

urządziły miejscowe »Nordmarki« i »Schulvereiny«, a na mowcę zaprosiły radykała niemieckiego posła Sommera z Opawy. Mieszczanie jednak nie poparli należycie wszechniemieckiego obchodu i stąd powstał deficyt w wysokości przeszło 700 K. Pomimo, że kasa miejska świeci pustkami, że ulice główne w Bielsku są w gorszym stanie, niż w jakiegokolwiek żydowskiej mieścinie galicyjskiej, Rada gminna znalazła pieniądze i 700 K znowu wyrzuciła na cele wszechniemiecko-pruskie. Na tem samem posiedzeniu osławiony aranżer awantur antypolskich prof. Piesch interpelował burmistrza, dlaczego władze państwowe wysyłają do stron w Bielsku formularze w dwóch językach. Tu rzeczywiście nie widzieć, co podziwiać, czy bezczelność, czy też głupotę wszechniemiecką. Polska ludność w Bielsku nie żyje w Prusiech i nie pozwoli, by obce przybłędy deptały prawa państwowe, gwarantujące równouprawnienie wszystkich narodowości.

Bobrek. (Dzień kwiatka.) Nadspodziewanie więcej niż obliczano przyniósł »Dzień kwiatka«, urządzony w Bobrku i Pastwiskach staraniem miejscowego Koła »Macierzy Szkolnej«. Ogólny dochód wynosił 229 K 22 h, rozchód 32 K 59 h, czysty zysk zatem 196 K 63 h.

Zasługa to przede wszystkim Pań, które niezmordowanie, pełne poświęcenia i zapału, wśród trudnych okoliczności, przykrych i grubych niekiedy przycinków ze strony niektórych nisko kulturalnie stojących ślązakowców zebrały tak poważną kwotę. Tą drogą też Zarząd Koła najserdeczniej im dziękuje, a w szczególności WW. Paniom: Gieruszczakównie (60 K 47 h), Tomiczównie (25 K), Kochównie (24 K 28 h), Gawronównym Maryi i Annie i p. Janowi Molinowi (24 K 07 h), Nawratównie (23 K 45 h), Jodłowskim Annie i Helenie i p. Skulinównie (15 K), Macurównie i Staśkównie (12 K 78 h), Molinowi Gustawowi (10 K 30 h), Kaletównie i Ruśniokównie (7 K 56 h), Sikorównie (7 K 10 h), Pustówkównie (7 K), Fibkównej (6 K 90 h) i Wybrańcównej (5 K 31 h). Z powodu rozległości wsi podzielono Bobrek i Pastwiska na pewne tereny; z natury rzeczy mniej lub więcej dla »Macierzy« życzliwie i hojnie. — Dziękujemy raz jeszcze wszystkim w równej mierze za ich gorliwość w sprzedawaniu, jak nie mniej za chętnę przyjęcie tego bądź co bądź trudnego obowiązku, czem dały piękny dowód patriotyzmu. — Wydział Koła.

— Dnia 17. listopada odbył się w Cieszynie ślub p. Maryi Banotówny z Boguszowicz p. Franciszkiem Kałużą z Bobrku. Młodej parze zasyłamy serdeczne życzenia: »Szczęść Boże!« Przy uczcie weselnej złożyli goście na ręce p. Jana Sliwki, burmistrza z Mnisztwa, 14 K 11 h na »Internat bł. Melchiora Grodzieckiego« w Bobrku.

— (Podziękowanie.) Niniejszem pozwalam sobie podziękować wszystkim moim szanownym gościom z Bobrku i okolicy za łaskawe odwiedzanie mej restauracji, zwłaszcza Szan. Tow. Strzeleckiemu za łaskawe względy i polecam się dalszej pamięci na mem nowem stanowisku w Cieszynie, gdzie objąłem restaurację przy ul. Dworcowej, naprzeciw ewang. kościoła. — Z głębokim szacunkiem Edward Kika.

— Już kilkakrotnie zwracała się nasza gmina do komendy garnizonu cieszyńskiego z żądaniem, by ograniczono ustawiczne prawienie przez wszystkich 4 pory roku trwające chodzenie żołnierzy »na kępie«. Żołnierze uganijają się po polach bez względu na zasiew, przez płoty, ogrody, przychodzą do sadu, dobierali się do ogórek i t. d. Otóż zwracamy się tą drogą do kompetentnych czynników, by to chodzenie po polach zostało ograniczone.

Z Bogumina-miasta. Dnia 9. b. m. urządził ks. wikary Ścisła w lokalu Polskiego Zjednoczenia zawod. chrześc. robotników wykład z obrazami świetlnymi na temat: »Legends o Matce Boskiej«, na który zebrała się spora liczba uczestników. Przed naszymi oczyma przesuwały się słiczne obrazy, przedstawiające Matkę Boską w różnych postaciach, tak jak ją sobie wyobrażał nasz lud polski. Poszczególne obrazy objaśniał w sposób zrozumiały obecnym ks. prelegent. Nie zapomniał i o naszych najmniejszych, pokazując obrazki humorystyczne, na które nie tylko dzieci, ale i dorośli z zadowoleniem patrzyli. Dziękujemy Prelegentowi za sprawienie nam tego pięknego wieczorku i wyrażamy prośbę i życzenie ogółu, żeby się takie

wykłady częściej odbywały, na których się człowiek napatrzy i nasłucha różnych ciekawych i pożytecznych rzeczy.

Z Czechowic. (Obchód jubileuszu konstantyńskiego.) W liście apostołskim, wydanym z okazji szesnastoletniej rocznicy edyktu medyolańskiego, wzywa Ojciec św. wiernych do uczczenia tej wiekopomnej chwili, kiedy cesarz Konstantyn Wielki w dowód wdzięczności za odniesione zwycięstwo obdarzył Kościół św. wolnością i pokojem. Za tem wezwaniem Ojca św. poszła i młodzież tutejsza, skupiająca się w nowozałożonym Związku młodzieży katolickiej. W ubiegłą niedzielę obchodził właśnie ten Związek pamiątkę swego patrona św. Stanisława Kostki i z tą uroczystością połączono jubileusz konstantyński. Podczas раннего nabożeństwa, przy którym Kółko śpiewackie Związku śpiewało pieśń związkową »My chcemy Boga«, przystąpili członkowie gremialnie do Stołu Pańskiego. Kazanie okolicznościowe o św. patronie młodzieży. wypowiedział ks. wikary. Po popołudniowym nabożeństwie odbyło się w obszernej sali p. Danela uroczyste zebranie, na którym młodzież miejscowa licznie się zjawiła. Po odśpiewaniu pieśni »My chcemy Boga« powitał prezes p. Rozmus w serdecznych słowach wszystkich obecnych i udzielił głosu miejscowemu ks. proboszczowi do wygłoszenia referatu o znaczeniu jubileuszu konstantyńskiego. W pięknym swem przemówieniu skreślił ks. proboszcz obraz życia pierwszych chrześcijan, podał przyczyny ich srogich przesładowań ze strony żydostwa i pogaństwa i porównując czasy obecne z pierwszymi trzema wiekami, wskazał na niebezpieczeństwa, jakie obecnie Kościołowi katolickiemu zagrażają ze strony jego nieprzejednanych wrogów. Apelem do młodzieży, by jako wojsko Chrystusowe zawsze i wszędzie zechciała stanąć w obronie spotwarzanego Kościoła, zakończył ks. proboszcz swą pouczającą, hucznyimi oklaskami nagrodzoną przemowę. Po nim zabrał głos ks. Jan Sznurowski, katecheta z Cieszyna. W pięknie opracowanym odczycie zapoznał prelegent chętnych słuchaczy z losem niewolników i kobiety w czasie wszechwładnego pogaństwa i podniósł zasługi Kościoła katolickiego około dobra ludzkiego na polu społecznym i oświatowym. Jako ostatni mowca przemawiał p. Karol Martinek, sekretarz stowarzyszeń polsko-katolickich w Cieszynie. W podniosłych słowach udowadniał potrzebę organizacji młodzieży ze względów religijnych i narodowych, zachęcał obecnych członków Związku do gorliwej pracy nad sobą i do sumiennego spełniania obowiązków, jakie statut stowarzyszenia na nich nakłada. Ponieważ z obecnych nikt więcej nie zabierał głosu, podziękował prezes referentom za ich trafne i pouczające wywody i odśpiewaniem pieśni »Ciebie, Boże, chwalim« jako też trzykrotnym okrzykiem na cześć zwierzchnika duchownego i świeckiego zakończył to pierwsze uroczyste zebranie młodzieży, które długo pozostanie uczestnikom w pamięci. Przy tej sposobności nie mogę pominąć milczeniem faktu, że niektórzy synowie rolniczy, figurujący na papierze jako członkowie Stowarzyszenia, nie tylko stroną od naszych zebrani, lecz nawet organizowanych młodzieńców starają się odciągnąć od Związku śmiechami i drwinami. Widocznie uważają siebie za coś lepszego od synów robotniczych! Młodzieży! nie daj się zniechęcić od dalszej pracy tą krecią robotą zarozumiałców!

Z Polskiej Lutyni. Pisaliśmy niedawno o »filozofie« nowoczesnym w osobie p. Grauera z N. Lutyni, który wmawia w kobiety, że uczniowie z niemieckiej szkoły »zrobią« przy wojsku »fira«. Radziliśmy mu, żeby raczej pilnował siwuli a nie wścibiał swego długiego nosa do polityki. Radziliśmy mu dobrze, a jednak nas nie usłuchał. Dzisiaj dajemy mu znów taką dobrą radę, tylko że z wódki zejdziemy na piwo, a gdy nas znów nie usłuchnie, poprosimy zarząd browaru, by ze względów zdrowotnych wglądał w »porządku« i chlujność tego Mośka. Zdarzył się bowiem następujący wypadek: Przed kilku dniami zasiadło do stołu w gospodzie p. Moczydlana kilku poważnych obywateli i chcieli się uraczyć piwem. Ale stwierdzili w podanym im płynie obecność jakichś pływakających żyłek; owieczki, zwane w zoologii stonogami, pewnie tańsze od chmielu, zostały w ostatnich czasach użyte do wyrobu piwa, bo się w nalaniem piwie roiło od tych nie bardzo pobudzających apetyt owadów. Nie można przypuszczać,

by browar hr. Larischa w ten sposób robił oszczędności, ale bliższem jest przypuszczenie, iż »filozof« Grauer, który u siebie spuszcza piwo hr. Larischa do flaszek, w następujący sposób filozofował: »Katoliki jedzą mięso ze szwiniów, owców, baranów i andere zwierzęców, czemu by nie mieli jeszcze »owieczków!« Wszak pono raz twierdził, iż »ze zasmolonych Polaków nie żyje«, choć się na polskiej ludności utuczył i dalej tuczy. Niewdzięczni Lutynianie złowioną zwierzynek delikatnie zapakowali do papieru i oddali żandarmeryi, by się wystarała dla pana Grauera o patent na nową przymieszkę do piwa; może też otrzyma jakąś pochwałę za troskliwość o szkołę niemiecką w Polskiej Lutyni. Nie dziwimy się, że gospodzki, chociaż nie ma konkurencji, uskarża się, że mało sprzedaje piwa. Z pewnością lepiej szedłby interes, gdyby pobierano piwo bez »owieczek« wprost z browaru.

Z Nawsia. Przedstawienie amatorskie, urządzane tutaj po pierwszy raz w nowej przestronnej sali p. Sikory, udało się znakomicie. Amatorzy, przystrojeni w paradne kostiumy, odegrali »Błażka opętanego« wcale poprawnie; szczególnie podobali się Błażek, parobek przebrany za pana, Walek, Salusia i ciocia. P. M. oddała w swem przemówieniu cześć Poniatowskiemu. Przybycie na wieczorek tak licznej publiczności będzie dla amatorów najlepszą nagrodą i zachętą na przyszłość. Zaznaczyć należy, że gospodarz p. Xabaj okazał się dla dobrej sprawy bardzo gorliwy. Czysty zysk odesłano do »Macierzy szkolnej« w Cieszynie.

Z Olbrachcic. Dnia 16. listopada b. r. o godzinie pół do 3. rano wybuchł olbrzymi pożar w gospodarstwie p. Franciszka Głombka. Spaliła się stodoła, pełna zboża i siana. Wymłóconego zboża właściciel nie posiadał nic, gdyż chciał później młócić maszyną benzynową. Szkoda wielka. Ubezpieczenie częściowe. Przyłegłe budynki zdołano uratować dzięki pomocy, jaką nieśli sąsiedzi i straż pożarna. Ogień został podłożony. Sprawcy dotąd nie wykryto. Ale w sobotę przed pożarem wyraził się Karol Skotnica, górnik w gospodzie Fr. Głombka, że dopóki »Dom Robotniczy« nie ma koncesji na wyszynk, dopóty się paliło i palić się będzie. Toczy się bowiem już od paru lat walka o tę koncesję. Otrzymać jej jakoś nie mogą, ponieważ inni gospodni i rolnicy są przeciwni temu, dlatego zwolennicy »Domu Robotniczego« dokuczają im w rozmaity, częstokroć podły sposób. I ciekawa rzecz, że domostwa tych, którzy idą zawsze we wszystkich sprawach razem, palą się. I tak wypalił się Paweł Michejda, Jan Cichy, a obecnie Fr. Głombek.

Wszystkim, którzy brali czynny udział w niesieniu bratniej pomocy, jak i strażom pożarnym z Olbrachcic, Stonawy i Karwiny-browaru składa poszkodowany serdeczne »Bóg zapłać«.

— Dnia 16. b. m. odbył się w Olbrachcicach ślub p. Łucyi Siudówny z p. Karolem Faruzelem. Na weselu zebrał p. Fr. Kalina, chałupnik, 15 K 58 h na budowę nowego kościoła w Olbrachcicach. Ofiarodawcom »Bóg zapłać«!

Ze Stonawy. (Jak Brzóska i wspólnicy gospodarują dla gminy.) Kościołowi w Stonawie należy kawałek pola, które od dawna używał zawsze organista bezpłatnie, gdyż za sprawowanie swego urzędu żadnej pensji nie pobiera. Aż tu naraz przed dwoma laty mądre głowy różnych Brzószków zrobiły odkrycie, iż owe pole nie należy kościołowi, przeto gmina nie powinna pozwolić, żeby je organista używał bezpłatnie, lecz pobierać tytułem najmu pewną kwotę rocznie. Z wynalazkiem tym przyszli czerwoni na posiedzenie gminne i dłuższy czas nudzili obecnych, bredząc różne bajki i nedoręczności. Wydział gminny nie sprzeciwiał się wówczas i uchwalił najem w wysokości kilku koron, zapewne tylko dlatego, ażeby utrzymać spokój. Ale nadaremnie; »Z głupim nie domówisz się nigdy« — mówi stare przysłowie. To też czerwoni z hersztem swym Brzóska nie dali spokoju. Nie trwało zbyt długo, kiedy na jednym z późniejszych posiedzeń przypomniał sobie Brzóska owe pole i zaproponował, iż trzeba je od kościoła odłączyć a gminie przypisać. Jednostki wydziału sprzeciwiały się temu i zwracały uwagę na koszt, na jakie się gmina narazi, bo będzie trzeba prowadzić proces, ponieważ pole od dawna należy kościołowi, a ten nie pozwoli sobie bez dalszego pola odebrać, czyli po prostu mówiąc ukraść. Byli też i tacy, którzy, chociaż ich ta sprawa może naj-

więcej interesowała, nic nie mówili i ze spuszczoną głową siedzieli, tak iż nareszcie ów wniosek czerwonych przyjęto. Urząd parafialny oddał całą sprawę c. k. prokuratury skarbu, która zbadawszy różne księgi i dokumenta, dała znać gminie, by sprawy nie tykać, gdyż gmina nie ma żadnych widoków wygr. Kiedy na posiedzeniu przełożony gminy o tem referował, nie mógł się już Brzóska doczekać, skoro wójt skończy, tylko śliny połykał, a dorwawszy się do słowa, powiedział, iż sprawa musi iść do sądu. Zaraz też zaproponował jakiegoś adwokata aż z Bogumina na zastępcę prawnego gminy. Wydział się na wszystko zgodził. Brzóska co tchu polecał do Bogumina do owego adwokata, a niektórzy mówią, że i do kupców, których namówił do zakupu owego pola. Inni zaś twierdzą, iż on sam w swej zacnej osobie chciał się na owem polu osiedlić, ciesząc się, że powoli stanie się grobarzem kościelnym, no a może kiedyś nawet »fararzem«. Ale Brzósce »zgałło«. W przeszłym tygodniu nadszedł z sądu wyrok, nakazujący gminie owe pole w przeciągu 14 dni na własność kościoła oddać, bezprawnie pobrany najem zwrócić i kosztą procesowe w wysokości 300 K zapłacić. Teraz i Brzóska za drogę do Bogumina wystawił rachunek i żąda zapłaty. To postępowanie czerwonych rozgoryczyło obywateli; na ostatnim posiedzeniu powiedział jeden z wydziałowych, iż za każdą koronę, którą gmina z winy Brzóska musi zapłacić, należałoby temuż wymierzyć na tylną część ciała zasłużoną zapłatę. Lecz to nic nie pomoże. Trzeba płacić i basta. Teraz widzą obywatele, jakich ludzi »światłych i postępowych« wybrali do wydziału. Brzóska w powidlach a gmina za jego awanturnicze wnioski musi pokutować!

Z Ustronia. Pierwsze walne zgromadzenie nowozałożonego Stowarzyszenia młodzieży katolickiej w Ustroniu odbędzie się w niedzielę, 30. listopada o godz. 3. po południu w sali miejscowej »Czytelni katolickiej«. Zapraszamy na to zgromadzenie młodzież miejscową i bratnie nam Stowarzyszenia, jako też Szan. Rodziców i przyjaciół, gdyż chcemy, by to nasze pierwsze walne zgromadzenie jak najlepiej się udało. — Komitet organizacyjny.

Ze Zabłocia (przy Strumieniu). Na weselu p. Pawła Grzelowskiego z p. Mar. Janota w Zabłociu zebrał p. Józef Wawrzyczek z Chybia na majowy się budować kościół w Chybiu 12 K 62 h. Nowożeńcom »Szczęść Boże!«

ZAŚPIEWAŁBYM...

Zaśpiewałbym piosnkę rzewną,
co mi w sercu łka i płacze,
gdybym wiedział, że napewno
padnie, by na rolę siewną,
na serca prostacze...

Zaśpiewałbym piosnkę długą,
co mi serce rwie i kruszy,
gdybym wiedział, że niedługo
rozleje się rwącą strugą
w każdej chłopskiej duszy...

Śpiewałbym, by polne ptasze
w swojskim, sielskim rymie,
aby weszła w chaty nasze,
w śląskie chaty pod poddasze,
gdzie duch ludu drzemie...

Śpiewałbym jak wiatr, co wionie
w polu w chyżym pędzie,
gdy roznosi polne wonie
po naszym śląskim zagonie
i po naszej grzędzie...

Śpiewałbym gromko, by rzeki,
gdy rwą wśród powodzi,
gdybym wiedział, że nie wieki,
ale, że czas niedaleki,
a lud się odrodzi...

Wzniosę śpiewy rzewnych pieni
i stanę sam w tłumie,
a może serce z kamieni
moich pieśni duch odmieni
i lud je zrozumie. —

Rozmaitości.

Napad rabunkowy w Oświęcimiu. W Oświęcimiu w tamtejszym kantorze Mendelsohna na dworcu kolejowym popełniono napad rabunkowy. Ofiarą padł Israel Siegmann, wekslarz z Oświęcimia. Napadu dokonano w przedpokoju biura około godziny pół do ósmej wieczorem, kiedy w biurze spedycyjnym Mendelsohna, dokąd go zawołano, nikogo już nie było. W chwili, kiedy Siegmann wszedł do lokalu, sprawca zadał mu cztery silne ciosy młotem mularskim w głowę, poczem, po zrewidowaniu ofiary, znikł niepostrzeżenie.

Siegmanna znaleziono nieprzytomnego, leżącego tuż przy drzwiach. W przedpokoju było światło zgazzone a story zapuszczone w oknach. Obok leżał portfel pokrwawiony, z którego wyjęto gotówkę. Kieszonki były powywracane. Siegmann zawsze nosił przy sobie większą gotówkę, jest tedy możliwem, że mu skradziono kilkanaście tysięcy koron. W jednej kieszeni, nie przeszukanej przez sprawców, znaleziono przy rewizji ubrania ofiary w klinice chirurgicznej w Krakowie, gdzie ją przewieziono, kwotę 3027 K. Kwotę tę oddano rodzinie.

Siegmanna, który dotąd nie odzyskał przytomności, po opatrzeniu na miejscu, przewieźli krewni w nocy do kliniki chirurgicznej w Krakowie. Chory jest stale nieprzytomny.

Jak słyhać, pies policyjny »Aida« rzucił się w czasie dochodzeń dwa razy na służącego Burka, zajętego w biurze Mendelsohna. Burka arestowano. Podobno było paru sprawców, którzy w porozumieniu dokonali rabunkowego napadu. — Zrabowanej sumy dotąd jeszcze nie ustalono.

Skutek protestu słowiańskiego. »Südslav. Rundschau« dowiaduje się ze strony poinformowanej, że nieudzielenie Roseggerowi nagrody Nobla nastąpiło istotnie wskutek protestów ze strony słowiańskiej. Telegramy czeskiej ligi kultury i innych słowiańskich organizacji spowodowały członka instytucji Nobla, prof. dra Alfreda Jensena do interwencji, wskutek czego odznaczenie Roseggera odpadło.

Religia jest państwu niepotrzebną. We wszystkich państwach, które tę zasadę wprowadzają u siebie w czyn, widzimy przede wszystkim ogromny ubytek liczby urodzin w stosunku do lat poprzednich. Tak się dzieje n. p. we Francji, gdzie już teraz można obliczyć, kiedy tam ludność zupełnie wyginie, jeżeli lud będzie dalej tak niemoralny i bezreligijny. Państwa takie dążą do naprawy tych stosunków przez naznaczanie premii rodzinie, której się urodzi dziecko. W przeszłym roku nazaczyła także Australia dla swych mieszkańców takie premie. Prawo odnośne, uchwalone przez sejm, przyznało każdej matce nowonarodzonego dziecka nagrodę 120 K.

Statystyka. W roku 1912. uzyskano w Austrii złotej rudy w cenie 603.840 K (o 10.900 K więcej niż w roku 1911.), miedzianej rudy za 1.668.525 K (+ 58,13%), żelaznej rudy za 27.364.903 K (+ 5,82%), surowego żelaza za 143.893.646 K (+ 5,14%). Cena wyrobów kopalnianych w r. 1912. wynosi razem 352.540.000 K czyli o 32.043.000 K, t. j. o 10,13% więcej niż w r. 1911. Cena wyrobów w hutach liczy się na 179.021.000 K (+ 23.054.000, t. j. 15,12%).

Ile ludzi się dziennie rodzi, a ile umiera? Co godzina umiera przeciętnie na świecie 4020 ludzi, dziennie 95.478, a rocznie 35.214.200 ludzi. Rodzi się rocznie w przybliżeniu 36.702.606 ludzi, dziennie 106.554 a w godzinie 4190 ludzi. Średni wiek u lepiej sytuowanych klas wynosi 60 lat, u biedniejszych jednakże tylko 32 lat. Czwarta część ludzkości umiera przed osiągnięciem 17. roku życia.

Doniosły wynalazek. W angielskim mieście portowym Portsmouth odbyły się niedawno próby z wynalazkiem Włocha Uliviego, który zapomocą nowego rodzaju promieni »F« ma wywoływać eksplozję na wielką odległość. Na dokonanie prób poświęcono stary statek wojenny »Terpsychore«. Z torpedowca, znajdującego się w odległości 8 kilometrów, skierowano promienie »F« na okręt »Terpsychore«. Okręt wprawdzie wyleciał w powietrze; musiano jednak poprzednio umieścić na »Terpsychorze« osobny aparat, konieczny do wywołania eksplozji. Sądzą, że wynalazek Uliviego da się ulepszyć.

Za polskie abecadło. W kolonii Małej Czerwonce, w Lubartowskim, w gminie Pirlej (w Królestwie) 16-letni chłopiec, Stanisław Rodak, syn kolonisty, uczył dzieci swoich sąsiadów, pokazując im na elementarzu abecadło. W tym celu malcy zbierali się kolejno w domach swoich rodziców, gdzie przebywał Rodak, który za swą pracę dostawał obiad. Niedługo jednak trwała ta »nauka«: policja wykryła zbrodnię i spisała protokół. »Bosy dyrektor« drogą administracyjną poszedł do kozy, prócz tego miał sprawę w sądzie okręgowym w Lublinie, gdzie został skazany na rubla kary.

Olbrzymie zyski. Na walnem zgromadzeniu Praskiego żelaznego towarzystwa uchwalono z czystego zysku, wynoszącego 15.195.223 K, wypłacić 180 K dywidendy, t. j. 38%, resztę 185.445 K przekazać na nowy rachunek! Wobec tej lichwy kartelowej rząd i parlament nie podejmuje żadnych kroków, by zapobiedz wyzyskowi ze strony żydowskiego kapitalizmu.

Minister-komedyant. Ze względu na występy amerykańskiego sekretarza stanu w cyrku wędrownym i oświadczenie jego, że jego pensja ministerialna w sumie 12.000 dolarów rocznie nie wystarcza mu na utrzymanie i że potrzebuje co najmniej 20.000 dolarów rocznie, zaproponowało wydawnictwo wielkiej nowojorskiej gazety »World« (Świat) Bryanowi następujący układ: Jeśli Bryan zaprzestanie swych występów cyrkowych i cały czas poświęci wyłącznie tylko swym obowiązkom jako minister, zobowiązuje się »The World« płacić mu rocznie sumę 8000 dolarów za to tylko, że minister w cyrku nie będzie występował.

Ciekawa statystyka. Piechotą przebiega człowiek w 1 sekundzie 1 m drogi, koń 1,2 m. Przy szybkim biegu przebywa człowiek na sekundę 2 m, koń w pędzie 3,5 m, parowiec 10 m, pociąg towarowy 12 m, pociąg osobowy 18 m, pociąg pospieszny 26 m; jaskółka przelatuje w sekundzie 45 m, głos 333 m, kula karabinowa 430 m, promień światła 300.000 m a iskra elektryczna 400.000 m.

Pierwszy przejazd przez kanał panamski. »New York Times« donosi z Panamy: Mały parowiec »Udwika« przejechał wczoraj z najwybitniejszymi urzędnikami, zajętymi przy budowie kanału, jako pierwszy statek cały kanał panamski.

O świętym Idzimu. W kościele katedralnym ujrzyś grób w Rouenie. Święty Idzi tam złożon na wieczne spocznienie. Na grobie napis, co go stulecia nie zatępi:

Hic Jacet Sanctus Aegidius,
Advocatus Et Non Latro!

Poczem takowa jeszcze dodana wokanda:
Res Audit Miranda!

Po polsku sens w te słowa może być ujęty:
»Tu spoczywa Idzi święty.

Adwokat a nie łotr!
Rzecz zdumiewająca.«

Antoni Lange.
(Wyjęte ze »Świata« nr. 35.)

W przedpokoju lekarza. »Ej kaźcie, Walentow, swemu chłopcu ospę zaszcześcić, nie żartujta.« — »Albo to co pomoże? Ot i latoś Ignaca syn, ten młodszy, poszedł na staw ślizgać się, łód się załamał i chudziatko utonęło, a co mu ospa pomogła?«

Na co jest »Centralin«? Dzisiejsze stosunki zmuszają do intensywniej pracy, do racjonalnego prowadzenia interesu i to może w żadnym innym zawodzie nie w tej mierze, co u rolnika i hodowcy bydła. Szczególnie ostatni powinien sobie przyswoić wszystkie wypróbowane nowoczesne zdobycze, aby w swym zawodzie, wystawionym na liczne zmienne losy, osiągnąć takie rezultaty, któreby mu umożliwiły odpowiednią egzystencję. Niezrównanym środkiem w tym względzie jest »Centralin«, sławny dzisiaj na cały świat proszek do szybkiego tuczenia i karmienia. Centralin jest substancją zupełnie wolną od szkodliwych czynników, która z powodu swego składu pobudza apetyt u zwierząt, a przez to przy hodowaniu podnosi zdolność do tuczenia się. »Centralin« jest równocześnie bardzo dobrym środkiem zapobiegawczym przeciw bieguncce, zarazie pyskowo-racjonalnej hodowli bydła leży droga do bogactwa. Bliższe szczegóły w inseracie załączym »Centralinu« apteki »pod aniołem« w Nowym Iczynie.

Przeciwko zatruciom, pochodzącym z kiszek zwraca się ów sławny rosyjsko-francuski lekarz, biolog i wielki higienista, którego publiczne wykłady o sztuce przedłużenia życia i odłożenia dnia śmierci na dłuższy czas sprawiło tak wielkie i słuszne wrażenie. Uczony ten przestrzega już w samem otruciu, powstającym w kiszce, przyczynę śmierci. Każdy mądry człowiek powinien zatem zupełnie tak samo jak codzień obmywa się zewnątrz, by być czystym i świeżym, zważać na codzienne czyszczenie kiszek przez wydatne wypróżnienie takowych.

»Nulla dies sine Hunyady János« — żaden dzień bez »Hunyady János« gorzkiej wody — powiedział niemiecki kolega owego sławnego badacza i temi słowy wydał sąd, że Saxlehnera gorzka woda »Hunyady János« dla człowieka cywilizowanego stała się tylko niezbędną, ale i nadto rozumiejącą się sama przez się codzienną potrzebą.

Według oświadczeń lekarskich przy reumatyzmie, goście i newralgiach okazuje się jako środek szybko uśmierający ból, wciągający nabrzmiałości i przywracający ruchliwość stawów, Contrheuman z apteki B. Fragnera, Praga. (Patrz inserat.)

W każdym wieku można z najlepszym skutkiem używać przy kurczowym kaszlu Thymomel Scillae, który ma przyjemny smak. Prawie w każdej aptece — o nabycia po K 2,20, jednak ściśle trzeba baczyć na nazwę Thymomel Scillae.

Przy nadzwyczajnem tworzeniu się kwasów, które zostają wywołane przy spożyciu pewnych środków spożywczych, powstają często bolesne cierpienia żołądkowe. Do ich usunięcia nadaję się używanie żołądk. balsamu Dra Rosy z apteki B. Fragnera, c. k. dostawcy nadwornego w Pradze. Można otrzymać w tutejszych aptekach. (Patrz inserat.)

Piśmiennictwo.

Książę Józef Poniatowski. Szymon Askenazy, twórca całej szkoły młodszych naszych badaczy historii, książką swoją o Poniatowskim niezaprzeczenie zasłużył i na wdzięczność miłośników dziejopisarstwa naszego i na poczytność u ogółu. Pierwsza to u nas książka o księciu Józefie na setną rocznicę chwały oręża naszego w nowej ozdoby ukazuje się szacie. I barwa jej i szlachetna ozdoba w postaci podobizn cennych sztichów, po części i z prywatnych zbiorów uzyskanych, doskonale harmonizują i z podniosłością treści i z wykwintem stylu. Z przyjemnością odnajdujemy w niej ryciny dwóch portretów księcia, zdobiących galerię Tow. Przyjaciół Nauk w Poznaniu. Przed kartą tytułową widnieją piękne regularne rysy wioda z roku śmierci; na mundurze polskim ponad napoleońską legiją honorową błyszczy gwiazda naszego »virtuti militari«. Mnóstwo innych podobizn, obrazów czy sztichów odtwarza nam pamięć księcia Józefa i osobistości, z którymi książę się stykał, nie pomijając władców rozbiorczych czy ich ministrów. Karykatury, plany bitew, wykazy siły zbrojnej uzupełniają to nowe trzecie wydanie, dokonane na pięknym kredowym papierze, krojem czcionek bardzo czystych i czytelnych. Książka, wydana przez »Wielkopolską Księgarnię Nakładową« Karola Rzepeckiego w Poznaniu, jest do nabycia w każdej polskiej księgarni bądź to na raty miesięczne, bądź też z gotówkowym rabatem. Książka ta znaleźć się powinna w każdym polskim patryotycznym domu.

Gospodarstwo i przemysł.

Sianie owsa na jesieni gorąco zaleca p. Hügelmeier w 66. numerze »Deutsch-Landwirtsch. Presse«. Autor uprawia owies ozimy od 18 lat, dotąd z doskonałym skutkiem. Co prawda, owies czasami wymarza, ale przecież i pszenica nie jest zupełnie od wymarzania zabezpieczona, a gdy już wymarza, to ginie wszędzie, gdzie chłody zimowe doszły do pewnej granicy. Tymczasem owies ozimy nigdy nie wymarza do szczytnie, a przy tej samej ciepłocie w jednym miejscu wymarza, w drugim, tuż obok — nie. Zresztą, wymarzanie jest jedyną stroną ujemną siewu owsa w jesieni; poza tem owies ozimy daje bardzo obfite urodzaje ziarna i słomy, ziarno jego posiada większą wagę, niż owies jary, wcześniej uwalnia pole i pozwala wcześniej uprawiać je dla następnego siewu. Następnie, dzięki wczesnemu dojrzewaniu i mocnej budowie słomy owies ozimy nie tak łatwo wylega, a więc może służyć jako znakomite pokrycie dla koniczyny, a mając mocno zakorzonioną część podziemną, nie pozwala rozrastać się chwastom. Ziarno jego, jak to wskazują rozbiory na stacyach rolniczych doświadczalnych, bogatsze są w składniki od ziarna owsa jarego. Dla osiągnięcia tych rezultatów, a także dla zabezpieczenia się od wymarzania, rolę trzeba dobrze obrobić, dokładnie zawałować, dać dostateczną ilość nawozów, wreszcie nie zbyt gęsto, ale wcześniej, przed siewem żyta.

Nowowynbudowany domek

w Goleśzowie, obok fabryki cementu, nadający się zwłaszcza dla piekarza, z wolnej ręki tanio do nabycia. — Bliższa wiadomość w administracji »Gwiazdki Cieszy.«

Ogłoszenia.

Stowarzyszenie św. Zyty służących katol. w Cieszynie urządza z okazji jubileuszu Konstancyńskiego i 600-letniej rocznicy śmierci św. Notburgi w niedzielę, dnia 23. b. m. w sali Domu Narodowego przedstawienie sceniczne. Odegrana zostanie sztuka ludowa p. t. »Św. Notburga« w 3 aktach ze śpiewami i sztuką religijną: »Znalezienie św. Krzyża« w 3 odsłonach. Wkońcu żywe obrazy. Początek ściśle o godz. 4½ po południu. Ceny

miejsc: Krzesła w pierwszych rzędach 2 K, dalsze 1 K 50 h, ostatnie 1 K, galerya 60 h, wstęp na salę 40 h, dla pp. studentów i wojskowych 20 h. Bilety można wcześniej nabywać codziennie od godz. 3.—5. po południu w biurze Stow. św. Zyty, ul. Hasnera 13, a w niedzielę od godz. 2. po południu poczynając przy kasie w Domu Narodowym. O jak najliczniejszy udział najuprzejmiej prosi Wydział.

Ze »Zjednoczenia« Związku polskiej młodzieży kat. na Śląsku. Kwartałne posiedzenie członków zarządu »Zjednoczenia« odbędzie się w niedzielę, 23. listopada o godz. 10. przed południem w Sekretaryacie katolickim w Cieszynie, Stary Targ I. 4, II. piętro, na które się wszystkich członków zarządu głównego o pewne przybycie prosi.

Polskie Zjednoczenie zawodowe chrześc. robotników w Boguminie-mieście urządza w niedzielę, dnia 23. b. m. w sali ogrodowej hotelu Scholza »Wieczorek listopadowy« z następującym programem: 1. Odczyt o powstaniu listopadowym. 2. »Dziesiąty pawilon«, obraz dramatyczny w 1 akcie. 3. »List rekomendowany«, komedia w 1 akcie. Początek ściśle o godz. ½8. wieczorem. Ceny miejsc uwidocznione na zaproszeniach. O liczne przybycie uprasza Zarząd.

Polski Związek niewiast katolickich w Ustroniu urządza w niedzielę, dnia 23. b. m. w lokalu Czytelni katolickiej odczyt z obrazami świetlnymi: »Zwycięstwa z pod Wiednia«. Początek o godz. 4. po południu. Następnie zabawa towarzyska. O liczne przybycie prosi Wydział.

Z Bierów. W niedzielę, dnia 23. listopada b. r. odbędzie się na Bierach o godz. 5. wieczorem w lokalu p. Józefa Kołodzieja wykład z obrazami świetlnymi. Wykłada wygłosi p. Obrzut, nauczyciel z Jaworza, na temat: »O powstaniu listopadowym«. Prelegent uprasza Szanownych obywateli o liczne zebranie się.

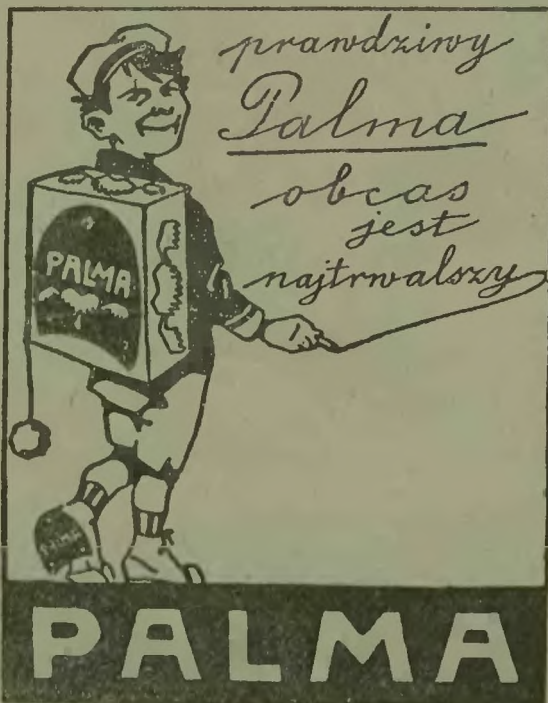
Z Frysztatu. »Katol. stowarzyszenie górników i robotników« we Frysztacie oraz grupa miejscowa »Polsk. zjednoczenia zawod. chrześc. robotników« urządza w niedzielę, dnia 23. listopada b. r. przedstawienie teatralne, na którym młodzież tychże towarzystw odegra następujące sztuki: 1. »Lustracja u pana wójta«. 2. »10.000 marek«. 3. »Cudowne leki«. Ceny miejsc: I. miejsca 1 K, II. — 80 h, III. — 60 h, stojące 40 h. Początek o godz. 7. wieczorem. Po przedstawieniu zabawa taneczna, na którą wstęp od osoby wynosi 50 h. Ze względu na tak doborowy a humorystyczny program żywimy nadzieję, że Szan. Publiczność z miejsca i okolicy wypełni salę browaru po brzegi, o co najuprzejmiej upraszają Wydział.

Z Jasienicy. W sobotę, dnia 22. listopada b. r. odbędzie się w Jasienicy w lokalu p. Handzla o godz. 5½ wieczorem dwa wykłady z obrazami świetlnymi. Wykład o wojnie bałkańskiej wygłosi p. Łysek, kierownik szkoły T. S. L. z Jaworza, zaś wykład o Skauce wygłosi p. Obrzut, nauczyciel z Jaworza. Prelegenci upraszają o liczny udział ludności rolniczej i robotniczej ze względu na bardzo interesujące tematy.

Z Ligoty (koło Bielska). Staraniem miejscowego Koła »Macierzy Szkolnej« odbędzie się w niedzielę, dnia 23. b. m. w sali p. Grygierczyka przedstawienie amatorskie z następującym programem: 1. Odegranie dwuaktówki ludowej p. t. »Sieroce wiano«. 2. Referat »O celach i zadaniach i obecnem położeniu finnasowem« »Macierzy Szkolnej«. Początek o godz. 7. wieczorem. Po przedstawieniu zabawa taneczna. Osobnych zaproszeń nie wysła się.

Z Mazańcowic. Stowarzyszenie katolickiej młodzieży w Mazańcowicach urządza w niedzielę, dnia 23. listopada 1913, o godz. 6½ wieczorem, w sali p. Antoniego Rozmusa przedstawienie amatorskie, na które zaprasza się wszystkich kolegów i obywateli tak z miejsca jak i z okolicy. Żywimy nieplonną nadzieję, iż sztuka po raz pierwszy w sali p. A. Rozmusa odegrana ściągnie wszystkich tych, którym dobro młodzieży leży na sercu. Nie tracimy nadziei, iż w tej sali zjawia się w większej liczbie przedewszystkiem rolnicy jak dotychczas, gdy przedstawienie odbywało się gdzieindziej. Jeszcze raz zapraszamy wszystkich. Z koleż. pozdrowieniem »Szczęść Boże!« Wydział.

Z Górnych Toszonowic. (Dzień »Macierzy«.) W niedzielę, dnia 23. listopada b. r. wygłosi o godz. 3. po południu w gospodzie p. Jana Sikory na zgromadzeniu publicznem p. Marcinek referat o szkolnictwie na Śląsku. Ze względu na doniosłość sprawy dla naszej gminy, w której »Macierz« utrzymuje polską szkołę, uprasza się o liczny udział obywateli Górnych i Dolnych Toszonowic, jako też o przybycie wydziału gminnego.



Z konikiem mydło liliowe

firmy Bergmann & Co., Děčín n. Ł.

jest nadal, jak przedtem, niedoścignione co do skuteczności przeciw piegom, jako też niezbędne do rozsądnego pielęgnowania skóry i piękności, co potwierdzają niezbitcie codziennie nadchodzące pisma z uznaniem. Po 80 h na składzie we wszystkich aptekach, drogueryach, zakładach fryzjerskich i t. d. Tak samo okazuje się cudownym Bergmanna krem liliowy »Manera« do utrzymania rąk pań delikatnymi. W tubkach po 70 h wszędzie na składzie.

Ucznia i czeladnika

przyjmie natychmiast

KAROL PRZYBYŁA, kowal w Mistrzowicach.

UCZNIA

poszukuje

PAWEŁ JADWISZCZOK, majster stolarski w Cieszynie, ulica Starego Browaru — Schröttergasse 21.

Chałupa drewniana

w Hermanicach I. 14 i 9 jochów pola wraz z pastwiskiem i lasem jest z wolnej ręki do sprzedania za 9.500 K. Bliższej wiadomości udzieli właściciel.

REALNOŚĆ

składająca się z domu murowanego, krytego papą i 3½ morga pola, jest w Trzyciezu pod I. 6, 15 minut od kolei z wolnej ręki do sprzedania.

KAROL TOMASZEK

w Skoczowie

poleca P. T. gospodarzom i gospodyniom swój własny wyrób prostu i kamgarnu, wielki skład żywołków, sznurków, chustek, fartuchów, odzieżacek i wszystkich przyborów potrzebnych przy weselach i pogrzebach po najniższych cenach i zapewnia rzetelną obsługę.

Objęcie restauracji.

Niniejszem pozwalam sobie donieść P. T. Publiczności z Cieszyna i okolicy, że objąłem

restaurację

w Cieszynie, na rogu ul. Dworkowej (Villenstraße), w pobliżu pol. gimnazjum, naprzeciw kościoła ewang.

Gorącem mem usiłowaniu będzie zadowolić pod każdym względem mych Szanownych Gości przez podawanie dobrych i tanich potraw i doskonałych napojów. Ładne, duże lokale. — Szybka i rzetelna obsługa.

O jak najliczniejsze odwiedzanie prosi

Edward Kika, restaurator.



DRUKARNIA DZIEDZICTWA BŁ. JANA SARKANDRA

Plac Teatralny 8 CIESZYN Plac Teatralny 8

poleca się do wykonania

wszelkich robót w zakres drukarstwa wchodzących, jako to: gazet, broszur, kalendarzy, statutów i wszelkiego rodzaju druków dla urzędów gminnych i parafialnych.



Świeżo opuścił prasę

Kalendarz

Dziedzictwa bł. Jana Sarkandra
na rok 1914.

zawierający kalendarium, przepisy pocztowe, różne tabele, piękne powieści z życia ludu śląskiego, spis jarmarków; liczne ilustracje.

Cena 1 egzempl. 40 h,

z przesyłką pocztową 50 h.

Do nabycia w księgarniach, składach papieru i u sekret. »Dziedzictwa« ks. Tomańka w Cieszynie.

Pomieszkanie

5 minut od przystanku kolejowego w Trzyciezu, jest zaraz do wynajęcia wraz z kawałkiem pola. Korzystne szczególnie dla szewca lub stelmacha, gdyż takowych w gminie niema. Bliższej wiadomości udzieli się w szkole w Trzyciezu, p. Gnojnik.

Wiele pieniędzy

łatwo i prędko zarobić

mogą panowie wymowni i sumienni, obejmując zastępstwo solidnej i znanej firmy polskiej. Artykuły bardzo pokupne, także nowości. Zarobek wysoki, zaraz płatny. Nadaje się także jako zajęcie poboczne. Szczegóły bezpłatnie. Adresować: Postschließfach 254, Poznań-Posen.

Otworzyłem sklep w ulicy Zamkowej w Skoczowie z wszelkiego rodzaju trumnami i wszystkimi przyborami pogrzebowymi

w cenie umiarkowanej. Mam także na składzie wybór obuwia ręcznej roboty najlepszej jakości, po cenie bardzo przystępnej. Zapewniam rzetelną obsługę.

Proszę o jak najlichniesze odwiedzanie mojego interesu.

Z poważaniem

Franciszek Przybyłka,
Zakład pogrzebowy »Pietät« w Skoczowie.

Cegielnia parowa

w Albíkowej pod Łańcutem, nadająca się do 3-milionowej produkcji drenów, dachówek i cegieł, z najnowszymi urządzeniami, tudzież

młyn przy tej cegielni do wydzierżawienia lub do sprzedania.

Po bliższe oferty zgłaszać się i oferty nadsyłać należy na ręce Dyrekcji Banku melioracyjnego we Lwowie.

Termin do złożenia ofert, które winny być poparte 10-proc. wadium, upływa z dniem 6. grudnia b. r.

Tow. oszczędności i zaliczek

— w CIESZYŃNIE —

stowarzyszenie zarejestr. z nieograniczoną poręką (w »Domu Narodowym«, w Rynku na I. piętrze) z filiami: w Jabłonkowie, we Frysztacie, w Boguminie, w Skoczowie, w Dąbrowie i w Łazach przyjmuje od członków i nieczłonków

wkładki na oszczędność

do oprocentowania i płaci od nich

$1\frac{1}{2}\%$

rocznie, od dnia następnego po wpłacie aż do dnia poprzedzającego wypłatę, a jak dotąd, samo za wkładkujących opłaca podatek rentowy. Kapitalizacja półroczna. Pożyczki daje Towarzystwo na umiarkowany procent. Eskontuje weksle swych członków, udziela kredytu na podkład faktur i otwartych rachunków książkowych, wydaje skarbonki domowe.

Godziny kancelaryjne codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, od godz. 8. do 12. przed południem i od godz. 2. do 4. po południu.

W Dąbrowie i w Łazach biura filialne urzędują tylko w poniedziałki, środy i piątki od godziny 4. po południu.

ZARZĄD

Towarzystwa oszczędności i zaliczek w Cieszyźnie, stow. zarejestrowanego z nieograniczoną poręką.

I. Domagalski. A. Teper. H. Filasiewicz.

„Najlepsze czeskie źródło 1

TANIE PIERZE

1 kg. szarego, dobrego, dartego 2 Kr., epszego 2 Kr. 40 h, najl. nawpół białego 2 Kr. 60 h, białego 4 Kr., białego puchowego 5 Kr. 10 h, 1 kg. najl. śnieżno białego dartego 6 Kr. 40 h, 8 Kr., 1 kg. szarego pucho 6 Kr., 7 Kr., białego dobrego 10 Kr., najl. pucho brzuszego 12 Kr., Przy odbiorze 5 Kg. franko.

S. Benisch

Gotowa pościel

z grubonicianego czerwonego, niebieskiego, białego lub żółtego inleitu (Nanking), 1 pierzyna 180 cm. dług. 120 cm. szer. z 2-ma poduszkami każda 80 cm. dług. 60 cm. szer. napełnione nowym szarem bardzo trwałym puchowym pierzem 16 Kr., półpuchem 20 Kr., pucho 24 Kr., pojedyncze pierzyny 10 Kr., 12 Kr., 14 Kr., 16 Kr., poduszki 3 Kr., 3 Kr. 50 h, 4 Kr., pierzyna 200 cm. dług. 140 cm. szer. 13 Kr., 14 Kr. 70 h, 17 Kr. 80 h, 21 Kr., poduszki 90 cm. dług. 70 cm. szer. 4 Kr. 50 h, 5 Kr. 20 h, 5 Kr. 70 h, Podółki z mocnego grądu w paski 180 cm. dług. 116 cm. szer. 12 Kr. 60 h, 14 Kr. 80 h. Wysyłki za zaliczką od 12 Kr. wysyłane są opłatnie. Zamiana dozwolona, za nienadające się zwrot pieniędzy.

S. Benisch w Deschenitz Nr. 857 (Czechy).

Bogato ilustrowany cennik darmo i opłatnie.

O LEPSZY BYT DLA SIEBIE I DLA RODZINY.

Każdy z nas powinien starać się w młodym wieku oszczędzać przez ubezpieczenie na życie, aby przy dożyciu zapewnić sobie, a na wypadek śmierci — rodzinie, pewien kapitał, rentę lub posag. Rolnik może przez ubezpieczenie zostawić po swej śmierci czysty majątek rodzinie, córkom dać wyposażenie; urzędnik, przemysłowiec, kupiec polepszyć byt na starość, górnik i robotnik, narażony co chwila na niebezpieczeństwo, znajdzie w ubezpieczeniu prawdziwe dobrodziejstwo.

A wszystko to osiągnąć można drobnymi wkładkami, już od 3—6 K miesięcznie, zależnie od wieku i ubezpieczyć 1000 K (tysiąc koron) na dożycie lub wypadek śmierci; a gdy zważymy, że swoje Krakowskie Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń już po 4 latach daje znaczną dywidendę, wynoszącą obecnie 11% i górników przyjmuje bez dopłaty, powinien każdy korzystać z ubezpieczenia. Krakowskie Towarzystwo należy do największych w monarchii, posiada bowiem we wszystkich działach (ogniowym, gradowym, na życie i od kradzieży) 69 milionów funduszy gwarancyjnych, a czysty zysk rozdziela między członków.

Oprócz polepszenia bytu w przyszłości, polica życiowa staje się dziś niezbędną czy to przy pożyczkach, zastawach lub jako podarek, legat, zapis. U bogatych społeczeństw, jak u Francuzów, Anglików i i. przyjęło się słusznie przysłówie: Ubezpieczaj się, a będziesz bogaty.

Informację w sprawie ubezpieczenia udziela Generalna Agencja Krakowskiego Tow. w Cieszyźnie, ul. Strazacka 1 i wszystkie Agencje w kraju.

Pompy żelazne, Rurki do wodociągów, Cement, Trawersy, Papier ogniotrwały, Piece irlandzkie Musgravesa trwało palne, Szparherty, Derki na konie, Waży decymalne, wszelkie artykuły do wypraw weselnych, Młynki kamienne do mlecia zboża, Kasy żelazne ogniotrwałe, Krzyże grobowe z postumentami

poleca po cenach najtańszych

ADAM KOŁODZIEJCZYK

plac Demla, w CIESZYŃNIE, wielkie podsienie, gdzie także Agencja główna Towarzystwa ubezpieczeń »Riunione Adriatica« od ognia, na życie, od niebezpiecznych wypadków i t. d.



Należy zważać na plombę i powyższą markę ochronną!

CENTRALIN

(prawnie ochronione, nr. 53644)

najlepszy, najwydatniejszy — dlatego najtańszy

proszek do szybkiego tuczenia i karmienia wszystk. zwierząt domowych

Ceny: ½ kg K —,95, 1 kg K 1,50, 5 kg K 5,50, 12 kg K 12,—, 20 kg K 18,—, 50 kg K 40,—, 100 kg K 78,—.

Zakład »CENTRALIN« apteki »pod aniołem«, N. Iczyn (Neutitschein) 113.

Zastępca gener. na Śląsk wschodni: Jan Walek, agencja w Trzyciecu.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzykolwiek z powodu śmierci MEJ ŻONY okazali mi w jakikolwiek sposób swe współczucie, składam tą drogą najgorętsze podziękowanie.

W Rychwałdzie, dnia 19. listopada 1913.

Józef Biłko.

Jasna głowa używa zawsze Dra Oetkera proszku do pieczenia po 12 h. Doskonały, higieniczny, przez lekarzy zalecany środek, zastępujący drożdże, wzgl. dzieżę. Wszystkie mączne potrawy i ciasta stają się przez to większe, pulchniejsze i łatwiej strawne. Dra Oetkera cukier wanilinowy po 12 h jako najsłodsze i najczystsze przyprawę do potraw mącznych i mącznych, do kakao i herbaty, czekolady i kremów, babki, tortów, puddingów i pianki śmietankowej; dalej pomieszany z mialkim cukrem (pudrowym) służy do posypki wszelkiego pieczywa i legumin. Zastępuje zupełnie 2—3 strączka dobrej wanilii. Jeżeli zmieszamy ½ paczka Dra Oetkera cukru wanilinowego z 1 kg mialkiego cukru i damy z tego 1—2 łyżeczki pełne na jedną filiżankę herbaty, otrzymamy aromatyczny, smaczny napój. Dra Oetkera proszek do pieczenia i cukier wanilinowy jest na składzie we wszystkich sklepach kolonialnych i t. p. Szczegółowy sposób użycia na każdym pakiecie. Zbiór recept gratis.

Zważać należy na to, by otrzymać prawdziwe fabrykaty Dra Oetkera.

Podziękowanie.

Z powodu bolesnej straty, jaką poniosłem przez śmierć mego syna

HENRYKA

doznałem wiele współczucia i wyrazów przyjaźni. Nie mogąc każdemu z osobna podziękować, składam wszystkim w tej drodze najgorętszą podziękę »Bóg zapłać!« ks. prob. J. Biłce za słowa pociechy nad grobem, krewnym i przyjaciółom, przede wszystkim zięciowi, który się zajął urządzeniem pogrzebu i wszystkim, którzy mego syna do grobu doprowadzili i za jego duszę się pomodlili. Przyjmijcie wszyscy stokrotne »Bóg zapłać!«

Marklowice, dnia 17. listopada 1913.

Maryanna Szuścik, wdowa.

Od kaszlu i chrypki
uwolni Was

THYMOMEL SCILLAE

(marka słowna ochr.) Rozpuszcza flegmę, pomaga przy wydzielaniu płwocin, wpływa kojąco przyłk-
kim kaszlu i kokukszu, chroni przed wszelkimi chorobami or-
ganów oddechowych, usuwa cier-
pienia przy oddechu i ma je-
dnaką wartość zarówno dla dzie-
ci, jak i dla dorosłych. Przez le-
karskie powagi i badania i polecony.
Ma przyjemny smak.

1 flaszka 2 K 20 h. Pocztą za po-
przednim nadesłaniem 2 K 90 h
wysyła się franko 1 flaszke, za
7 K 3 flaszki, za 20 K 10 flaszek.
Nie dajcie sobie nigdy wcisnąć
innych środków!

Wyrób i główny skład
w aptece B. Fragnera

c. k. dostawcy nadwornego
PRAGA-III. nr. 203.
W Cieszyńsku w nast. aptekach: Ed.
Raschka, Dr. Zaar, Karol Turek.

BACZ
NOŚĆ na
nazwę pre-
paratu!



BACZ
NOŚĆ na
tę markę
ochronną!

8 dni na próbę



wysyłam każdemu na 8 dni za-
miany lub pieniądze z powro-
tem, za pobraniem:

Amer. zegarek niki.	K 2,80
Roskopi zegarek pat.	K 3,—
Amer. zegarek goldin	K 3,50
Roskopi kolejowy	K 4,—
Roskopi z 2 płaszcz.	K 4,50
Plaski zegar. miejski	K 5,—
Srebrny imit. z 2 pl.	K 6,—
14-kar. złoty zegarek	K 18,—
Oryg. zegar. »Omega«	K 20,—
Konkur. budzik niki.	
• 20 cm wysoki	K 2,—
Marka »Junghans«	K 3,—
Radium - płyta świec.	K 4,—
Radium 2 dzwonki	K 5,—
Radium 4 dzwonki	K 6,—
Radium z muzyką	K 8,—
Zegar wahadł., 75 cm	K 8,—
• wieczowe bicie	K 10,—

Zegar wahadł. z grając. budzikiem i przyrzą-
dem do bicia K 14,—
Zegar okrągły z budzikiem K 6,—
3 lata piśm. gwarancya. — Wysyłka za pobraniem.

Max Böhnelt,

Wiedeń, IV., Margarethenstraße 27/598.

Oryginalny cennik fabryczny gratis.

„BERSON“

OBCASY
GUMOWE

nosi każdy, kto
zważa na ele-
gancję i przy-
jemne chodze-
nie.

Berson-Werke
Wiedeń VI.



OBCASY
GUMOWE

nosi każdy, kto
zważa na ele-
gancję i przy-
jemne chodze-
nie.

Berson-Werke
Wiedeń VI.

Największy wynalazek



tego stulecia jest zegarek kieszonko-
wy »Konkurencja« z prawdziwym
mechanizmem szwajcarskim, 30 go-
dzin idący, cyferblat emaliow., w pię-
knej, masywnej i grawirowanej kope-
cie, z 10-letnią gwarancją K 3,90,
3 sztuki K 10,50. Jeżeli się nie spo-
doba, zwracam pieniądze. Na żądanie
wysyłam darmo i opłatnie illustr. ka-
talog zegarków, wyrobów jubilerskich
części składowych zegarków, wszel-
kiego rodzaju narzędzi i instrumentów
muzycznych i towarów galanterijn.

F. PAMM, KRAKÓW, ul. Zielona 3—132.

Reklamowe kalendarze blokowe na rok 1914

nadające się na podarki noworoczne dla odbiorców,
poleca

EDW. FEITZINGER, CIESZYŃ, Wyższa brama.

Wydawca: Ks. Józef Londzin w Cieszyń.

Dobre trawienie

wpływa dodatnio na
cały organizm!

Wypróbowanym
środkiem domow.,
starannie przyrzą-
dzonym z najwy-
szukańszych i naj-
lepszych skutecz-
nych leków, po-
budzającym apetyt,
przyspieszającym

trawienie i łagodnie odprowadzającym,
który usmierza i usuwa znane skutki nie-
umiarkowania, błędnej diety, zazię-
bienia, siedzącego sposobu życia i do-
kuczli. obstrukcji, n. p. zgagi, wzdę-
cia, nadmiernej tworzenia się ga-
zów i bole kurczowe, jest

żelądkowy **BALSAM Dr. ROSY.**

Główny skład: Apteka
B. FRAGNERA, c. k. dostawcy
nadwornego
„pod czarnym orłem“, Praga, Kleinselle 203,
róg ul. Neruda. — Codzienna wysyłka pocztowa.

1 cała flaszka 2 K, pół flaszki 1 K.
Pocztą za poprzedn. nadesłaniem K 1-50
wysyła się małą flaszke, za K 2-80 wielką
flaszkę, za K 4-70 2 w. flaszki, za K 8-
4 w. flaszki, za K 22- 14 wielk. flaszek
franko do wszystkich stacji Austro-Węgier.

Składy w aptekach Austro-Węgier.
W CIESZYŃ: Edw. Raschka, Dr. K. Zaar,
Karol Turek.

OSTRZEŻENIE! Wszelkie części opakowa-
nia mają prawnie za-
strzeżoną markę ochronną!



Mechaniczna pończoszarnia

Leopolda Scholtisa

CIESZYŃ, SASKA KĘPA 22.

Najtańsze, bezpośrednie źródło zakupna

towarów pończoszarskich i trykotowych.

Własny wyrób!

Nadrabianie pończoch od 40 halerzy w górę.

Moczenie pościeli Ochrona natychmiastowa! Produ-
cent i p. l. Informacje zadarmo.
Og. Pfalter, Nürnberg S 297 (Bay.)

Kto szuka, ten znajdzie

skutecznie działający śro-
dek przeciw wszystkim cho-
robom stawów w lekar-
stwie p. n.

zalecany przez
wiele lekarsk.
powag

CONTRHEUMAN.

Służy do szybszego uspokojenia i
ukojenia bólei, do wciągania na-
brzmieniałości i przywrócenia ruchli-
wości stawów i usuwania uczucia
swędzenia i działa zdumiewająco
skutecznie przy nacieraniu, maso-
waniu lub przy okładach i t. d.

Wyrób i główny skład

w aptece **B. FRAGNERA**

c. k. dostawcy nadw., PRAGA-III. nr. 203.

Przy poprzednim nadesłaniu
K 1-50 wysyła się franko 1 tubę
„ 5- „ „ „ 5 tub
„ 9- „ „ „ 10 „

Baczność na nazwę preparatu i wytwórcy!

Składy w aptekach.

W CIESZYŃ: Edw. Raschka, Dr. K. Zaar, Karol Turek

Młockarnie ręczne i kieratowe

młynki (burdaki), kieraty (geple), wirówki, maszyny do
kopania ziemniaków, siewniki i t. p. oraz maszyny do
szycia i rowery, jak najlepsze fabrykaty, sprzedaje po
jak najprzystępniejszych cenach i warunkach
GUSTAW BLUMENKRANZ, skład maszyn, CIESZYŃ,
Saska Kępa I. 23, II. piętro.

Wszystkie gatunki zboża bierze na zmia-
nę w mąkę, chleb i inne towary pod bardzo ko-
rzystnymi warunkami
RUDOLF BIAŁEK (»pod Modrą«) w Cieszyń.

Bank Cieszyński Kredytowy

w Cieszyń



Czeki pocztowe
na żądanie.



Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką
w domu »Dziedzictwa« na Starym Targu nr. 4

udziela pożyczek na hipotekę i weksle na umiarkowany procent i przyjmuje

wkładki na oszczędność

i płać od nich

4 1/2 %

od dnia następnego po wpłacie.



Czeki pocztowe
na żądanie.



18.000
podziękowań od
wzdlęcznych uzdrowionych

Światową sławę

1.200
atestów (poświadczeń)
lekarskich.

uzyskał w krótkim czasie
znany i wychwalany powszechnie środek do nacierania
pod nazwą

ICHTOMENTOL

który setkom tysięcy cierpiącym przywrócił zdrowie i dziś jest prawie u każdego
ulubionym środkiem domowym, który jak najbardziej zastarzałe i uporczywe
wypadki:

Reumatyzmu, Gośćca, Nerwoboli, Bole głowy lub zębów, Klucia w boku, Spu-
chlizny, Zapalenia stawów i tym podobne dolegliwości, usuwa bezpowrotnie w jak
najkrótszym czasie, nawet w tych wypadkach, w których inne środki nie pomogły.

SKUTEK NADZWYCZAJNY.

Działanie szybkie i pewne.

Jedyną główną fabrykę i wysyłkę prawdziwego Ichtomentolu:

Laboratorium chemiczne aptekarza

SZYMONA EDELMANA

w SAMBORZE, Rynek nr. 30-4.

Pocztą wysyła się franko (z opłaconą pocztą) 5 flaszek za 6 K, 10 flaszek franko
za 10 K. — 25 flaszek franko za 23 K.

UWAGA:

Uprasza się żądać tylko Ichtomentolu w plombowanym opakowaniu i zama-
wiać Ichtomentol li tylko ze Sambora, dokąd fabryka przeniesioną została.

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Cena z przesyłką pocztową:

całorocznie 7 K — h
półrocznie 3 „ 50 „
kwartalnie 1 „ 75 „

Bez przesyłki pocztowej:

całorocznie 6 K — h
półrocznie 3 „ — „
kwartalnie 1 „ 50 „

Numer pojedyncze ma na składzie w Cieszynie: Drukarnia »Dziedzictwa«, plac Teatralny 8; księgarnia »Stella« przy ulicy Stefanii (Głębokiej); Rudolf Bialek, kupiec »pod Modrą«; w Boguminie (dwo-rzec): Otto Müller; w Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru; w Orłowej: u Rudolfa Halfara, księgarza, w głów-nym składzie i we filii obok klasztoru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 h.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcyi i Administracyi »Gwiazdki Cieszyńskiej« w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi w środę i piątek w Cieszynie.

Za ogłoszenia płaci się 20 halerzy od wiersza (rządka) drobnego, przy kilko-razowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 66.

W Cieszynie, środa dnia 26. listopada 1913.

Nr. 94.

Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcącą się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego“ w Cieszynie.

Exposé hr. Berchtolda.

Komisja dla spraw zagranicznych delegacji austriackiej obradowała w ubiegłą środę pod przewodnictwem dra Baernreithera. Minister Berchtold wygłosił exposé, równobrzmiące z przemówieniem, wygłoszonym w delegacji węgierskiej.

Exposé to brzmi jak następuje:

Wielkie przesilenie wschodnie.

Odbyte późną jesienią zeszłego roku obrady delegacyjne były już pod znakiem wielkiego przesilenia wschodniego, które potem doprowadziło do zasadniczej zmiany stosunku sił na półwyspie bałkańskim. Byliśmy świadkami potężnego światowego procesu, ugruntowanego etnograficznymi i kulturalnymi stosunkami na Bałkanie, który niewątpliwie musiał nastąpić, jak tylko stare mocarstwo mahometańskie nie mogło więcej utrzymać dążących do wolności chrześcijańskich żywiołów, związanych licznymi węzłami z sąsiednimi młodemi państwami.

Wytuczne polityki zagranicznej monarchii.

Dla zagranicznej polityki monarchii było od dziesiątek lat obok przekazanej jej formuły o ile możliwości utrzymania ówczesnego stanu, miarodajnem nieprzeszkadzanie wolnemu rozwojowi państw bałkańskich, orientacja, która odpowiadała zarówno naszej tradycyjnej przyjaźni dla Turcyi, jak i sympatyj, jaką my zawsze okazaliśmy chrześcijańskiemu państwu bałkańskiemu. Było tylko praktycznem zastosowaniem tych zasad, przedstawienie w exposé z 5. listopada z. r. gotowości liczenia się w dalekiej mierze z nową sytuacją, stworzoną przez zwycięstwa państw bałkańskich. Mogliśmy to tem bardziej stwierdzić, ile że monarchia przez uzyskanie Bośni i Hercegowiny uważała za ukończoną swą terytoryalną ekspansję na Bałkanach, a odstąpienie od tego, przez mego poprzednika jasno określonego stanowiska, nie byłoby odpowiadało ani naszym dobrze rozważonym interesom, ani przytoczonym zasadom ciągłości. Atoli, jak się samo przez się rozumie, nasze życzliwe stanowisko wobec zwycięskich państw bałkańskich nie może oznaczać zrzeczenia się do podniesienia pewnych osobnych interesów monarchii. Dlatego nie mogliśmy się zgodzić na podniesioną w owych dniach formułę bezinteresowności.

Nie zaniechaliśmy zawiadomić zarówno mocarstwa jak i interesowane państwa bałkańskie o naszym stanowisku i równocześnie postawiliśmy jako zasadę, że wprowadzić przeszkadzać nie chcemy w operacjach wojennych, ale musimy sobie zastrzedz, po skończonej wojnie, żądanie respektowania naszych żądań przez sprzymierzone państwa bałkańskie.

Konferencja ambasadorów.

Nieprzyjazne stanowisko na pewnych miejscach zarówno na Bałkanie jak i gdzieindziej, przeciwstawione naszym żądaniam, mimo, że te nie wychodziły poza granice naszych prawnych interesów, wzbudzało troskę, że kontakt między wielkimi mocarstwami zostanie zakłócony i że powstanie możliwość udaremnienia pokojowego załatwienia. Skłoniło to gabinet londyński do zainicjowania zebrania się konferencji ambasadorów. Oświadczyliśmy gotowość wzięcia udziału w tej konferencji pod wyraźnem zastrzeżeniem, że utworzenie autonomicznego albańskiego organizmu państwowego nie będzie wogóle kwestyonowanem, przyczemby miano przyznać Serbii wyłącznie handlowy dostęp do morza. Wychodziliśmy przytem z założenia, że w ten sposób najważniejszy z naszych postulatów przynajmniej wobec wielkich mocarstw będzie zapewniony, oraz że służymy w ten sposób sprawie rozwiązania niezadowolonych jeszcze problemów.

I rzeczywiście na pierwszym posiedzeniu konferencji ambasadorów w dniu 17. grudnia u. r. ogłoszono jako uchwałę konferencji autonomię Albanii oraz dostęp handlowy do morza dla Serbii, o czem zawiadomiony został poseł serbski za pośrednictwem rządu angielskiego.

Trudne zadanie reunionu.

Od samego początku nie oddawaliśmy się żadnej iluzji co do tego, że reunion ambasadorów ma zadanie nadzwyczaj drażliwe i trudne i że uporządkowanie przydzielonych mu spraw przy całej roztropności i zręczności reprezentantów w mocarstwach, oraz przy całej oględności i energii kierownictwa, które przypadało angielskiemu sekretarzowi stanu, za które też cała Europa może znaleźć dla niego tylko słowa podziękowania i uznania, będzie wymagało długiej, gorącej i ciężkiej dyplomatycznej pracy. Określenie granic Albanii w sposób, umożliwiający zdolność do życia tego nowego tworu państwowego, opróżnienie tamtejszych obszarów, obsadzonych przez sprzymierzonych, stworzenie statutu dla Albanii, przydzielenie wysp Egejskich, wszystkie te sprawy dotyczyły interesów europejskich, pogodzić więc sprzeczności tych interesów nie mogło być łatwem zadaniem. Przeprowadziliśmy przeważną część naszego programu i zapewniliśmy monarchii pokój.

Zbrojne pogotowie.

Dla zabezpieczenia naszych interesów było jednak, przy nieprzyjaznem stanowisku naszych południowych sąsiadów wobec naszych żądań, potrzebne dość znaczne pogotowie wojskowe, którego tem mniej można było uniknąć, że nie można było wiedzieć, jak ostatecznie przy danych okolicznościach to wrogie stanowisko się ujawni. Musieliśmy mieć przed oczyma doświadczenia z czasów aneksyi, gdzie sama Serbia, bez poparcia przez jakieś mocarstwo, czyniła przeciw nam wojenne przygotowania. Teraz stały na stopie wojennej zwycięskie armie tych państw na naszej granicy, w mniemaniu, że mogą liczyć na pełne wojskowe i polityczne pokrycie ze strony jednej potężnej grupy państw europejskich.

Zażegnane przesilenie.

Także na naszej północno-wschodniej granicy musieliśmy się zdecydować na wojskowe zarządzenia. Te zarządzenia, spowodowane przez zatrzymanie jednego rocznika rezerw w Rosyi, były spowodowane niedostateczną ochroną naszych granic, ale nie były absolutnie uzasadnione stanem naszych zupełnie odpowie-

dnich i przyjaznych stosunków do rosyjskiego państwa. Przez wielkoduszną inicjatywę obu monarchów spowodowana wymiana zdań zdołała sprowadzić także poniechanie tych zarządzeń w stosunkowo rychłym stadium długotrwałego przesilenia.

Opróżnienie północnej Albanii.

Rokowania w sprawie opróżnienia północnej Albanii zostały ukończone przez komisję, zawarty dnia 20. marca przez reunion ambasadorów, gdzie za zrzeczenie się włączenia Djakowy do granic autonomicznej Albanii, dano jako odszkodowanie, że Skutari także na wypadek zajęcia go przez Czarnogórę ma należeć do Albanii, że katolickim i albańskim mniejszościom także w okręgach poza obrębem tego nowego państwa pozostawiona będzie wolność religijna i narodowa i że albańskie terytorium ma być opróżnione z obcych wojsk.

Upór, z jakim Czarnogóra, poparta przez wojska serbskie, na przekór tym postanowieniom obiegła Skutari, doprowadził do zarządzenia międzynarodowej blokady wybrzeży, co wprawdzie wywarło niewielki tylko wpływ na związkowych i nie przeszkodziło zajęciu Skutari, ale zawsze doprowadziło do poparcia naszych żądań przez łączne wystąpienie za niemi europejskich mocarstw.

Ku naszemu ubolewaniu były konieczne poważne zarządzenia, na które — wyrzekając się wszelkich innych środków — z końcem kwietnia i z początkiem maja musieliśmy się zdecydować, aby doprowadzić do pożądanego wyjaśnienia i by zapewnić bezwarunkowe opróżnienie miasta Skutari.

Druga wojna bałkańska.

Gdy po zawarciu pokoju dnia 30. maja między Turcyą a czterema państwami związkowymi doprowadziły wewnętrzne przeciwieństwa między związkowymi do drugiej wojny bałkańskiej, znalazła Rumunia sposobność do pełnego przeprowadzenia swych planów, które mimo naszego poparcia na konferencji petersburskiej tylko w niedostatecznej mierze znalazły spełnienie.

Jak wiadomo, wyniki tej wojny przyniosły w niejednej sprawie z sobą zarodki zaniepokojenia. Wprawdzie usiłowaniam Austro-Węgier i Rosyi, popartym przez rumuńską dyplomację, udało się pewne ostrości złagodzić, a także Bułgaria przetrwała ciosy losu, jakie doznała mimo akcji swej dzielnej armii, ku ogólnemu zadowoleniu bez wewnętrznych wzburzeń, atoli przez nowy podział Bałkanu nie wszędzie spełniło się spodziewane przez mienszkańców narodowe wyswobodzenie. Odnosi się to jednak tak do wyników pokoju bukareszteńskiego, jak i do reunionu londyńskiego ambasadorów. Większe narodowo zamknięte terytoria dostały się pod panowanie obcojęzycznych państw narodowych, a w wielu miejscach przeprowadzana sumarycznie metoda asymilacyjna jest, jak się zdaje, zdolną wywołać wzburzenie, nie nadające się do spokojnego rozwoju.

Walki serbsko-albańskie.

Przykładem na to były w ostatnim czasie walki serbsko-albańskie, które pociągnęły za

Żądajcie we wszystkich gospodach i restauracjach „Gwiazdki Cieszyńskiej“! Wspierajcie tych pp. kupców i przemysłowców, którzy w naszym piśmie anonsują!

sobą straszną liczbę ofiar w ludziach i w rezultacie pozostawiły po obu stronach głębokie rozgoryczenie. Wykonane przytem ze strony Serbii ataki na terytorium albańskie, które zdradzały zamiar, aby przez wytworzenie »fait accompli« i tak niekorzystne dla Albanii granice jeszcze bardziej dostosować do swego upodobania, spowodowały nas do zażądania w Belgradzie naprzód w sposób przyjazny, a potem kateryczny opróżnienia terytoriów, zajętych wbrew postanowieniom.

W roztropnem ocenieniu niemożności utrzymania się na swem stanowisku ustąpił serbski rząd przed naszym żądaniem, przez co uniknięto dalszych komplikacji, jakich my z pewnością nie pragnęliśmy.

Turcja po wojnach.

Okazana zdolność do życia przez państwo otomańskie po niekorzystnym wyniku wojny bałkańskiej, zdolność, która objawiła się w ponownem zdobyciu wschodniej Tracji wraz z Adrianopolem, pozwala się spodziewać dla tego państwa okresu rozwoju, do czego może się tylko korzystnie przyczynić odpadnięcie prowincji macedońskiej, która wiele kosztowała i zawsze stanowiła dla Turcji niebezpieczeństwo. Przez zawarcie ostatniemi czasy umowy z Bułgarią, za czem niebawem poszła umowa z Grecją, znajduje się teraz Turcja w możności poświęcenia się wielkiemu zadaniu reorganizacji wewnętrznej. — Jesteśmy wielokrotnymi ekonomicznymi interesami, jak i tradycyjną przyjaźnią z nią związani i bierzemy żywy udział w jej odrodzeniu.

Resumé.

Streszczając, chciałbym stwierdzić, że pokonane już długie i ciężkie przesilenie musi się uważać za historyczną konieczność, której nie mogliśmy ominąć. — Podczas gdy posiadłości Turcji zostały ograniczone do jej etnograficznych granic, rozszerzyły się wszystkie chrześcijańskie państwa bałkańskie poza swe dotychczasowe granice i oczekuje je obfita praca kulturalna w nowo zajętych terytoriach. Jakkolwiek ustanowienie granic wywołało pewne niezadowolenie, to przecież należy się spodziewać, że zwycięży wspomnienie straszliwej przebytych walk, oraz potrzeba spokoju i podźwignięcia się.

Stosunki między mocarstwami.

Stosunki między mocarstwami podczas minionego przesilenia wykazały nieoczekiwaną wytrzymałość. Dzięki ogólnej potrzebie pokoju i brakowi faktycznie żywotnej kolizji interesów mogła się uwydatnić siła europejskiego ugrupowania, bez niebezpieczeństwa konfliktu.

Trwałość trójprzymierza.

Ta spoistość wystąpiła na jaw zwłaszcza w czynnem i lojalnem poparciu, jakiego nam użyli nasi wypróbowani sojusznicy, państwo niemieckie i Włochy, podczas przesilenia. Trójprzymierze, które na długi czas przed terminem końcowym, dnia 7. grudnia z. r. mogło być odnowione, dało odtąd próby swego niezłomnego trwania i nienaruszonej wytrzymałości. Z państwem włoskiem, które jest na równi z nami w pewnych kwestiach bałkańskich interesowaniem, byliśmy w zupełnej zgodzie, tak, że te dwa sprzymierzone państwa mogły wskutek tego rozwinąć akcję, przyczem solidarne jej przeprowadzenie jeszcze tylko wzmocniło wzajemny stosunek. Państwo niemieckie nie jest wprawdzie w tych kwestiach bezpośrednio interesowaniem, ale ponownie dało ono dowód, że w poważnych godzinach możemy bezwarunkowo liczyć na jego wierność sojuszową. (?)

Korespondencje.

ZE STRUMIENIA.

Spokojne zazwyczaj miasteczko nasze doczekało się nielada sensacji. Sensacją tą to morderstwo, dokonane na osobie swobodnej kornicy, utrzymującej się z usług, Jadwigi Krzempek. Kiedy jej przez cały wtorek i środę (t. j. 18. i 19. listopada) nie widziano, zdobyły

się niektóre ciekawsze córki Ewy na odwagę, by przez okno zaglądnąć do jej pokoju i ku swojemu przerażeniu ujrzęły ją na ziemi bez ruchu leżącą. Natychmiast zaalarmowano policję. Przywołany lekarz stwierdził gwałtowną śmierć przez uduszenie. Ślady palców, które znalezione na szyi, wskazywały, że nie zachodzi tu nieśczęśliwy wypadek, lecz morderstwo. Natychmiast zarekwirowano psy policyjne z Morawskiej Ostrawy i Bogumina-Dworca, które jeszcze w środę sprowadzono na miejsce morderstwa. Próby, jakie z psami czyniono, pozostały bez pozytywnego rezultatu. Poczynione tymczasem dochodzenia skierowały podejrzenie na mieszkającego w tym samym domu Rychlika, z zawodu krawca, którego też uwięziono. Wdziadano go w poniedziałek wieczór, kręcącego się koło mieszkania zamordowanej. Rychlik, który krytyczną noc spędził poza domem, wypiera się czynu, a dla wykazania swego alibi twierdzi, iż w nietrzeźwym stanie zablakał się w inną stronę i noc przespał na ławce pod gołem niebem. Dalsze dochodzenia wykazały nowy szczegół, któryby zdawał się przemawiać za winą Rychlika. Po powrocie do domu położył się natychmiast do łóżka i zawałał prześcierał krew. Prześcierał (»płachtę«) natychmiast wyprała matka Rychlika — i to tak starannie, że aż przedarła je w odpowiednim miejscu, i, aby nie zwracać uwagi niczyjej, uszyła je dopiero wieczorem na piecu. W czasie rewizji domowej odszukano również spodnie Rychlika, starannie na strychu ukryte, z których również wyprano znaczną plamę krwi. Dalsze śledztwo w toku. Jaki obrót weźmie, trudno powiedzieć. Dodać wypada chyba tyle, iż uwięziono również matkę Rychlika — wprawdzie nie pod zarzutem współudziału w morderstwie, lecz z powodu utrudniania śledztwa przez fałszywe zeznania — i że na temat całego zajścia kursuje tyle różnych pogłosek i wieści, częstokroć sprzecznych ze sobą i nieprawdopodobnych, iż trudno dojść do jądra prawdy i wyrobić sobie należyty sąd o całej sprawie.

Skoro już piszę o »sensacji«, to muszę jeszcze o jednej sprawie napisać, o której również dużo się u nas mówiło, a która jest charakterystyczna już nie tylko dla strumieńskich, ale wprost śląskich stosunków. Kiedy opublikowano listę przysięgłych, którzy w ostatniej kadencji wydawali sąd o winie względnie niewinności oskarżonych, wyczytali strumieńscy obywatele ku swojemu wielkiemu zdumieniu i po części oburzeniu, że wylosowanym został ze Strumienia jeden sędzia przysięgły w osobie pana możeszowego wyznania, któremu na imię Michał Steiner, a który z zawodu jest blacharzem. Jak to? czy już w Strumieniu niema innych ludzi, którzyby godni byli zasiąść na ławie sędziów przysięgłych? to nasi ojcowie miasta takich jęgościów wstawiają na listę główną? — takie z oburzeniem zadawano sobie pytania. Aby oburzenie to zrozumieć, trzeba wiedzieć, iż Steiner kaleczy mowę tak niemiecką jak i polską, a wróble na dachach strumieńskich opowiadają sobie o tem, iż jest człowiekiem »niepiśmiennym«. Lecz tu jeszcze nie koniec sprawy. Nieszczęście chciało, że zasądzono Steinera na 14 dni aresztu za kupowanie ryb kradzionych. Steiner wniósł wprawdzie rekurs — lecz przewidywania naszych obywateli, iż nie będzie mógł z powodu tej sprawy spełniać swego sędziowskiego urzędu, nie spełniły się. Steiner »sędzią przysięgłym« pozostał. Czy to dopuszczalne — niech osądzą nasi prawnicy. Ładna historia — nie prawda? J. W.

Przegląd polityczny.

AUSTRIA I WĘGRY. Na środowym posiedzeniu Rady państwa odbywała się dalej dyskusja szczegółowa nad przedłożeniem o podatku wódczanym. Przemawiali sprawozdawcy mniejszości posłowie: Modraczek, Roskar i Renner, poczem dyskusję przerwano. Po podjęciu posiedzenia o godz. 1. przemawiali posłowie Hołubowicz i Łukaszewicz. Obrady na tem przerwano i przystąpiono do dyskusji nad wnioskiem nagłym w sprawie zapewnienia 20 milionów koron rocznie na poprawę plac nauczycieli. Przemawiał poseł Reger. Mowca oświadcza, że proponowana suma jest za niską, gdyż obecnie potrzebną jest na ten cel suma 60 milionów. W dalszym ciągu omawia stosunki szkolne w Galicji

i na Śląsku. Kończy oświadczeniem, że jego stronnictwo głosować będzie za nagłością wniosku. Następnie przemawiał poseł Tobolka, poczem posiedzenie zamknięto. Następne odbędzie się we wtorek, dnia 25. b. m.

— Sobotnie posiedzenie ruskiego klubu sejmowego we Lwowie trwało od godz. 4. po południu do 10. wieczorem. W posiedzeniu wzięli udział: metropolita ks. Szeptycki i biskup Czechowicz, którzy zabierali kilkakrotnie głos w ciągu dyskusji. Uchwalono następujące rezolucje: Sejmowy klub ukraiński, po przedłożeniu treści rządowego projektu reformy wyborczej, — stwierdza, że projekt ten nie tylko nie uwzględnia żądań klubu ukraińskiego z 25. października 1913. r., ale nawet w zasadniczych punktach wychodzi na niekorzyść ukraińskiej reprezentacji i schodzi poniżej tak zw. kompromisowego projektu z marca roku 1913. i dlatego nie może być przyjęty przez ukraiński klub sejmowy. Natomiast zaznacza klub ukraiński, że gotów jest przyjąć projekt rządowy za podstawę do zwołania Sejmu, o ile jego postanowienia w całości uwzględnią zasady projektu kompromisowego z marca 1913. roku. Głównie chodzi Rusinom o następujące sprawy: 1) Stosunek 8:2 członków Wydziału krajowego, czemu Rusini stanowczo się sprzeciwiają. 2) Liczba mandatów proporcjonalnych jest za wielką. 3) Niekorzystna konfiguracja okręgów wyborczych. 4) Brak w proponowanej ustawie procentowego oznaczenia ruskich członków komisji sejmowych. Te 4 sprawy powinny być weźte życzenia Rusinów uwzględnione. W niedzielę przydyum klubu ruskiego udało się do namiestnika Korytowskiego i przedłożyło mu uchwaloną rezolucję. Ze względu na tę rezolucję, Rusini rozpoczną na nowo na wtorkowym posiedzeniu Izby posłów obstrukcję.

— W klubie ludowców przyjęto rezygnację p. Stapińskiego, poczem na prezesa wybrano posła Średniawskiego, do przydyum Koła polskiego przeznaczono posła Kędziora. Wiadomość, że ze strony klubu ludowców robiono usiłowania, aby Stapiński cofnął rezygnację, okazuje się nieprawdziwą. Ze strony klubu ludowców nie czyniono żadnych usiłowań w tym kierunku. Poparło go w klubie tylko czterech posłów.

ANGLIA. Specjalny korespondent biura Reutersa jest upoważniony do oświadczenia, że arcyksiążę Franciszek Ferdynand jest zachwycony pobytem w Windsorze. Sympatyczne stanowisko, zajęte przez publiczność i życzenie, wyrażone przez prasę angielską, aby odwiedzić go zyskały na znaczeniu międzynarodowym, zostały przez wizytę w pełni potwierdzone. Mimo, że odwiedzić mają tylko charakter prywatny, sposobność z etknięcia się z angielskimi ministrami może mieć jedynie dobre, trwałe następstwa. Szczęśliwym sposobem ogólnie są znane nadzwyczajne stosunki, jakie już istnieją między rządem króla Jerzego a cesarza i króla Franciszka Józefa, jak nie mniej sympatyje cesarza austriackiego dla Wielkiej Brytanii, oraz życzenie, aby ludy Austro-Węgier stale żyły w przyjaźni z Anglią.

BULGARYA. Tron bułgarskiego króla Ferdynanda jest mocno zachwiany. Wobec agitacji, uprawianej przez Rosję, w całej Bułgarii nie będzie się mógł utrzymać na tronie. Ratupek byłby możliwym tylko w razie rewizji pokoju bukareszteńskiego, co jednak jest wykluczonem. Pomimo wszelkich zaprzeczeń, w kołach dobrze poinformowanych wiadomo, że król Ferdynand po prostu boi się powrócić do Sofii, aby nie paść ofiarą zamachu. Pokazuje się, że prąd zwrócony przeciw dynastji w Bułgarii wzrasta do tego stopnia, iż skierowany on jest nie tylko przeciwko królowi Ferdynandowi, ale przeciwko całej królewskiej rodzinie. Pomimo wszelkich zaprzeczeń utrzymuje się pogłoska, że następca tronu bułgarskiego ks. Borys nie znajduje się w Euxinogradzie pod Warną, lecz bawi za granicą w pewnym sanatorium we Węgrzech, gdzie się leczy, gdyż jest chory na nerwy. Dwory europejskie odwracają się od króla Ferdynanda; jedynym monarchą, który go przyjął, był cesarz Franciszek Józef I. Podróż króla Ferdynanda do Poczdamu nie przysłała do skutku. Prasa rosyjska i francuska traktują abdykację króla Ferdynanda jako rzecz nieuniknioną. Rosya całą siłą pary pracuje przeciwko kró-

lowi Ferdynandowi. Król Ferdynand ma się według doniesień prasy francuskiej udać w najbliższych dniach do Sofii z porady hr. Berchtolda, który oświadczył bułgarskiemu ministrowi spraw zagranicznych Genadjewowi, że król Ferdynand powinien powrócić do Sofii, gdyż jego nieobecność w Bułgarii robi bardzo złe wrażenie i ośmiela jedynie agitację rosyjską.

PRUSY I NIEMCE. Budżet państwowy Niemiec na r. 1914. wykazuje w wydatkach i dochodach 3.403 milionów marek.

CHINY. Koniec chińskiego parlamentu nastąpił w ubiegłym tygodniu. Prezydent republiki chińskiej Juanszikaj postanowił ująć w ręce władzę absolutystyczną i zamierza parlament zupełnie znieść, a na miejsce jego ustanowić komisję, w której skład wchodziłoby przedstawiciele poszczególnych prowincji chińskich i członkowie rządu. Zdaje się, że to mu się uda. Być jednak może, że w Chinach zwłaszcza południowych zacznie się na nowo rewolucja. Najbliższa przyszłość okaże, czy Juanszikaj będzie prezydentem republiki chińskiej, jakim został wybrany, czy też sięgnie po władzę dyktatorską, ożywiony może tajemnymi myślami wskrzeszenia napowrót monarchii, tylko już nie z dynastją Mandżów, ale z dynastją Juanszikajów na tronie.

Świeżo opuścił prasę

Kalendarz

Dziedzictwa bł. Jana Sarkandra na rok 1914.

zawierający kalendarium, przepisy pocztowe, różne tabele, piękne powieści z życia ludu śląskiego, spis jarmarków; liczne ilustracje.

Cena 1 egzempl. 40 h,
z przesyłką pocztową 50 h.

Do nabycia w księgarniach, składach papieru i u sekret. »Dziedzictwa« ks. Tomanka w Cieszynie.

Z Cieszyna i okolicy.

Wiadomości z duchowieństwa. Przeniesieni zostali: ks. Karol Kasperlik, katecheta prow. w Cieszynie, na posadę wikarego starszego do Bielska; ks. Karol Miczek, wikary w Olbersdorfie, jako katecheta prow. do Cieszyna; ks. Dominik Ścisła, wikary w Boguminie I., do Jabłonkowa; ks. Stanisław Kukla, wikary w Zebrzydowicach, do Bogumina I.; ks. Wiktor Kubaczka, administrator w Kamienicy, jako wikary do Zebrzydowic; ks. Karol Heğer, wikary w Starych Hamrach, do Olbersdorfu.

Odnaczenie. P. Emil Kromka y, radca sądu krajowego w Cieszynie, na własną prośbę odchodzi w stan spoczynku. Z tej okazji cesarz udzielił mu tytułu starszego radcy sądu krajowego z uwolnieniem od taksy.

Od redakcyi. Z powodu nawału materiału reszta korespondencji musiała zostać odłożona do następnych numerów.

Aeroplan wojskowy z Krakowa wylądował w sobotę po południu w Bażanowicach. Znajdował się on na drodze do Wiednia. Wskutek uszkodzenia musiał wylądować. Odtransportowano go koleją z powrotem do Krakowa.

Wydalenie Królewaków z Cieszyńskiego. W fabryce mebli »Mundus« pracuje kilkadziesiąt robotników polskich z Królestwa Polskiego. Są to ludzie spokojni i uczciwi, z których jeden n. p. wraz ze swą rodziną już od lat dziewięciu mieszka w obrębie granic Austrii i nie dopuścił się ani jednego karygodnego czynu. Aż oto wytropiło ich czujne starostwo cieszyńskie i postanowiło ich się pozbyć. Około 15 ludzi, przeważnie żonatych, otrzymało wezwanie do starostwa. Jakież było zdziwienie biedaków, gdy im wręcz oświadczone, że przed Nowym Rokiem muszą opuścić granice Śląska. Na zapytanie, z jakiego powodu się ich wydalą, odpowiedziano im, że się przyczyniły wydalenia nie dowiedzą. Jeden z nich, ojciec kilkorga dzieci, przypuszczał, że wydalą się go może dlatego, że ma tylko paszport lokalny i gotów był postarać się o inny, lecz i to nie pomogło. Powiedziano mu, że się to na nic nie przyda. Starostwo jest jednakże łaskawe. Urzędnik oświadczył bowiem, że ojcom rodziny może termin przedłużyć do wiosny. Równocześnie dano im do podpisania jakąś deklarację, oczywiście w brzmieniu niemieckim. Ponieważ nikt z wyda-

lonych robotników nie włada językiem niemieckim, wzbraniał się podpisać niezrozumiały akt. Wówczas urzędnik zagroził im wydaleniem w przeciągu 24 godzin. Pod presją podpisali — kto wie, czy nie wyrok śmierci na siebie. Przypuszczają, że była to deklaracja dobrowolnego opuszczenia Śląska. Sprawą zajął się ks. poseł Londzin. Koniecznym jest, aby tą sprawą zajęło się również Koło polskie i wzięło w obronę biednych robotników polskich przed szykanami hakatystycznej władzy.

Podziękowanie. Wydział I. grupy miejscowej Polskiego Związku Niewiast katol. w Cieszynie dziękuje najuprzejmiej Wielm. Panu Prof. Eckertowi, Wielmożnej Pani Pietrykiewiczowej z Gruszowa, Wielmożnym Panom: Dyr. Przepiłańskiemu, Dyrnie, Dr. Dyboskiemu, Sekretarzowi Morcinkowi, Prof. Haydukowi, Bielowi, Olejowi, Juraszkowi, Rudolfowi Leginowi i Karolowi Leginowi jako też pp. Powstańcom, którzy swą cenną pracą ofiarowali naszemu towarzystwu przez wystawienie sztuki: »Leci liście z drzewa«. Oprócz moralnej korzyści i podniesłego wrażenia kursa gospodarstwa domowego zyskały znaczną pomoc materyalną, bo po potrąceniu 154 K 36 h wydatków pozostało 188 K 64 h czystego dochodu. — Wydział.

Kurs hodowlany w Zarzeczcu. W sobotę, t. j. 29. listopada, odbędzie się w Zarzeczcu kurs hodowlany. Wykłady będą się odbywać w miejscowej szkole ludowej (przy kościele), a mianowicie przed południem od godziny 9., oraz po południu. Wykłady obejmą w głównych zarysach żywienie i pielęgnowanie bydła, dojenie i obchodzenie się z mlekiem. Należy się spodziewać, że kurs ten odwiedzą liczni gospodarze i gospodynie przedewszystkiem z Zarzeczca, a także i z okolicznych Kólek rolniczych, gdyż jest to część kraju, gdzie hodowla bydła ma w gospodarstwie ogromne znaczenie, a niejedno można by, a raczej należałoby naprawić lub zmienić. Pamiętajmy, że »nauka to pieniądz« i uczmy się!

Zmarł w Cieszynie w niedzielę dnia 23. b. m. Zygmunt Lanzer, handlarz zbożem, w 70. roku swego życia.

Samobójstwo 12-letniego chłopca. We czwartek po południu odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru 12-letni Andrzej Kordula, student II. klasy szkoły realnej w Cieszynie. Powód tego niepojętego kroku młodego chłopca niewiadomy.

Ofiara alkoholu. W poniedziałek rano znaleziono nad potokiem w pobliżu miejskiej elektrowni zwłoki 56-letniego murarza Fr. Chałupy. Chałupa w nietrzeźwym stanie wpadł do wody, skąd się jednak wydobył, lecz następnie został leżeć na brzegu, gdzie zmarł.

Z Bielska. (Rada szkolna powiatowa.) W skład Rady szkolnej powiatowej na przeciąg nowego okresu weszli jako zastępcy wyznani: ks. Antoni Olszak, proboszcz i dziekan w Strumieniu; konsenior i proboszcz ew. Paweł Broda w Golezowie i dr. Leopold Fischer, rabbin w Skoczowie. Zatwierdzona została nominacja członków Rady szkolnej powiatowej: Fryderyka Skali, kupca i burmistrza w Strumieniu i Leona Schöttnera, starszego leśniczego w Ustroniu.

Z Górnych Błędowic. (Zabójstwo brata.) Dwóch braci: Franciszek i Antoni Niemiec, popadło w sprzeczkę, która się zakończyła biatyką. Franciszek N. uderzył brata Antoniego tyłcem od miotły w głowę i mocno go zranił, tak iż Antoni po kilku dniach zmarł.

Z Końskiej. Gmina Końska odstąpiła Trzyńcowi część gminy po kościół i Olzę za 70.000 K.

Z Kostkowic. W niedzielę, dnia 23. listopada, po południu o 3. godzinie spaliła się tu stodoła Jana Tepera, przełożonego gminy. Spłonęły wszystkie plony tegoroczne, dotąd nie wymłócone z maszynami gospodarskimi. Szkoda wielka.

Z Trzyńca. W piątek, dnia 14. b. m. oblało roztopione żelazo robotnika Szczepana Zahradnika, pracującego przy Wysokich piecach. Chociaż Zahradnik zaczął się zaraz tarzać w piasku i skoczył następnie do wody, nic to wszystko nie pomogło, bo na drugi dzień zakończył życie w strasznych męczarniach. Winę ponosi system, panujący w hutach trzynieckich, bezpośrednio zaś majster, który nakazał piec wprowadzić w ruch, nie przekonawszy się, czy robotnicy ukończyli swą pracę.

Z Zebrzydowic. W przeszłym tygodniu zmarł tu ś. p. Karol Salamon, który był 6 lat

burmistrzem, ojcem kościelnym, zastępcą patrona w Wydziale gminnym i t. d. Pełnił obowiązki swoje jako dozorca gorzelni aż do ostatniej chwili. Umarł, licząc lat 73. Cześć jego pamięci.

— W piątek została tu pogrzebana przy licznych udziale gości pogrzebowych ś. p. Karolina Brauner, teściowa naszego kierownika szkoły. N. o. w p.!

Rozmaitości.

Rozpuszczenie rezerwistów. Wedle doniesienia »C. k. Biura koresp.« Stosownie do rozporządzenia c. k. ministerstwa wojny mają być wszyscy rezerwiści zapasowi roczników 1910. i 1911., znajdujący się obecnie jeszcze w służbie czynnej, przeniesieni do stanu nieczynnego. Znajdujący się w czynnej służbie rezerwistów zapasowi roku asenterunkowego 1912. mają być zawiadomieni, że uwolnienie ich nastąpi w połowie grudnia, o ile na to pozwoli wzgląd na utrzymanie nowo uformowanych stanów pokojowych.

Męczące hemoroidalne cierpienia, które pacjentów tak na ciele jak duchu rujnują i zaturwiają im życie, dają się najpewniej zwalczać i zapobiegać przez użycie Saxlehnera gorzkiej wody »Hunyady János«. Tęgo prawdziwego przyjaciela ludzkości nie powinni unikać szczególnie ci, którzy wskutek trybu życia i zawodu swego przyciągli sobie cierpienia hemoroidalne, a mianowicie: uczeni, doktorzy, urzędnicy, literaci i wogóle osoby prowadzące siedzący tryb życia. Szczególnie przy cierpieniach hemoroidalnych wywiera ta gorzka woda »Hunyady János« tak zjawieny wpływ na zdrowie, gdyż sprawia ona nie tylko to, że kiszki codziennie są zupełnie wolne, ale usuwa zupełnie brak apetytu i hypochondryę.

Ogłoszenia.

Uczniowie gimnazjum polskiego w Orłowej urządzają w niedzielę, dnia 30. listopada 1913 w hotelu gwarctwa w Dąbrowie wieczorek muzykalno-wokalny ku uczczeniu 83-letniej rocznicy wybuchu powstania listopadowego i 58-letniej rocznicy śmierci Mickiewicza. Program: 1. Ad. Wroński: »Krakowiak« op. 193 — orkiestra. 2. W. Clerk: »Wędrowni śpiewacy«; J. H. Herbelt: »Ostatnia róża« — chór męski. 3. »Powstanie listopadowe« — referat. 4. I. Offenbach: Fantazy z opery »Opowieści Hoffmanna« — orkiestra. 5. Konopnicka: »Stach« — deklamacja. 6. Kotarbiński: »Noc majowa«; »Lipa«, mel. ludowa — chór męski. 7. H. Wieniawski: »Kujawiak« — solo skrzypcowe z tow. orkiestry. 8. Kaz. Tetmajer: »Ku czci Ad. Mickiewicza« — deklamacja. 9. St. Surzyński: »Dumka« — chór męski. 10. H. Necke: »Węgierskie melodie« — orkiestra. 11. Zakończenie. 12. Artur Grottger: »Kucie kos« — żywy obraz. — Początek o godz. 5½ wieczorem.

Z Jaworza. Dnia 30. listopada odbędzie się w lokalu p. Schinka w Jaworzu zebranie »Czytelnia katolickiej«. Na posiedzeniu będą omawiane ważne sprawy, dlatego wszystkich członków Czytelnia punktualnie na godzinę 4. po południu zaprasza Wydział.

— W Jaworzu, dnia 30. listopada b. r. odbędzie się w lokalu »Czytelnia katolickiej« zebranie Towarzystwa młodzieży katolickiej. O liczne zebranie się o godz. 5. po południu kochaną młodzież jaworzańską uprasza Wydział.

— W Jaworzu, dnia 30. listopada b. r., w lokalu »Czytelnia katolickiej« odbędzie się o godz. 6. wieczorem odczyt z obrazami świetlnymi o »Skaucie«.

Ze Strumienia. Kongregacja Maryańska urządza w niedzielę, dnia 30. listopada b. r. w sali klasztoru Sióstr Szkolnych obchód uroczysty z okazji 1600-letniego jubileuszu wydania edyktu medyolańskiego. Program: 1. Słowo wstępne. 2. »I dnia onego...« (deklamacja). 3. Wykład, ilustrowany obrazami świetlnymi. 4. »W imię Chrystusa« (deklamacja). 5. »Fabiola i Agnieszka«, dramat w 4 odsłonach z czasów prześladowania chrześcijan. — Początek o godz. 3½ po południu. Ceny miejsc: Krzesło w pierwszych dwóch rzędach 1 K 20 h, krzesło w następnych rzędach 1 K, miejsce stojące 40 h.

Z Trzyńca. Polskie Tow. gimn. »Sokół« urządza w niedzielę, dnia 30. listopada b. r. w sali Czytelnia katolickiej uroczysty wieczorek ku czci ks. Józefa i ku uczczeniu rocznicy powstania listopadowego. Bliższe szczegóły podamy w przyszłym numerze. Teraz już ośmielamy się prosić P. T. Publiczność o jak najliczniejsze przybycie, a to ze względu na bogaty program. — Wydział.

Przeciw astmie

najdoskonalszym środkiem jest podług najwiewszych badań naukowych proszek »ASTMOL«.

Nabywać można prawie w każdej aptece za 3.— korony wielką blaszaną puszkę. (4)
Należy żądać wyraźnie proszku »Astmol«.

Aby każdego o znakomitem działaniu tego oproszku przekonać, wysła »Apteka pod Łabędziem«, Wiedeń I, Schottenring 14, próbki darmo i franko.

Wystarczy podać na karcie korespondencyjnej dokładny swój adres.

Ceny targowe w Cieszynie z dnia 12. listopada b. r.
Pszenica —, żyto —, jęczmień —, owies K 7,60, 6,60, 6,—, ziemniaki K 6,20; siano K 11,—; słoma K 8,—; drzewo K 10,—.

PODZIĘKOWANIE.

Za szczere objawy współczucia, okazane nam z powodu zgonu naszego najukochańszego męża i ojca

ś. p. Jana Ruckiego

przełożonego gminy w Dębowcu,

składamy i na tem miejscu wszystkim, którzy mu ostatnią usługę wyświadczili, szczególnie Wiel. ks. proboszczowi Weissmanowi za słowa pociechy, Wiel. ks. proboszczowi Szubertowi z Pruchnej, arcyks. zarządcy p. Uhlíkowi, arcyks. gajowym jako byłym kolegą, miejscowemu Wydziałowi gminnemu, miejscowej straży pożarnej, gronu nauczycielskiemu i chórowi za piękny śpiew, panom z Cieszyna, pp. wójtom z sąsiednich gmin, miejscowej gminie ewangelickiej za dzwonienie i za wieniec, wreszcie wszystkim P. T. krewnym i znajomym serdecznie »Bóg zapłać«

Dębowiec, dnia 11. listopada 1913.

W smutku pogrążona rodzina.

Dom murowany

duży, nadający się na wszystko, z ogrodem 1 morga, przy gościńcu, 2 km od Kęt — jest do sprzedania z wolnej ręki. — Wiadomość u Józefy Podworskiej w Kętach, ul. Królewska (w sklepie).

REALNOŚĆ

składająca się z domu murowanego, krytego papą i 3½ morga pola, jest w Trzyciezu pod l. 6, 15 minut od kolei z wolnej ręki do sprzedania.

Gospoda w Skoczowie

dobrze opłacająca się,

nowowynbudowana, na jedno-piętro wysoka, z trzema pokojami szynkowymi, pięciu izbami mieszkalnymi, łazienką i z wszystkimi innymi przynależnościami wraz z inwentarzem, dziesięć lat wolna od podatku, jest z wolnej ręki do sprzedania. — Wiadomości udzieli właściciel Franciszek Blattan.

☞ Nie dawajcie się oszukiwać przez agentów, lecz kupujcie wprost w pierwszym »Cieszyńskim handlu obrazów i ramek«

Eman. Berki w Cieszynie

ul. Stefani 58.

!! Netto o połowę taniej, niż przez agentów. !!

☞ Dogodne spłaty na raty! ☞

Cegielnia parowa

w Albigowej pod Łańcutem, nadająca się do 3-milionowej produkcji drenów, dachówek i cegieł, z najnowszymi urządzeniami, tudzież

młyn przy tej cegielni do wydzierżawienia lub do sprzedania.

Po bliższe oferty zgłaszać się i oferty nadsyłać należy na ręce Dyrekcyi Banku melioracyjnego we Lwowie.

Termin do złożenia ofert, które winny być poparte 10-proc. wadium, upływa z dniem 6. grudnia b. r.

80.000 zegarków

!! zostanie rozdanych !!

Przyjęcie na wyłączną rozsprzedaż daje mi możność zaofiarować tylko za 2 K 50 h nadzw. elegancki zegarek »Anker« ze złota »double« wraz z łańcuszkiem. Ma on dobrze chodzący, 36-godzinny werk »Anker« (prem. marka) i jest drogą elektryczną prawdziwie połączony. Gwarancja za precyzyjny chód 3 lata. 1 sztuka 2 K 50 h, 2 szt. 4 K 70 h, 3 sztuki 7 K. Wysyłka za pobraniem przez

WYSYŁKOWY DOM ZEGARKÓW

CH. JUNGWIRTH, KRAKÓW 5/B.

NB. Ryzyko wykluczone; niepodobające się można wymienić lub pieniądze z powrotem.

Karola Allnocha

kawiarnia narodowa

Tel. nr. 180. w CIESZYŃNIE. Tel. nr. 180.

Dobrze wentylowane lokale.

Bogaty wybór czasopism.

Piwo pilźnieńskie i cieszyńskie, piwo cesarskie. Bogaty skład win butelkowych i wyszynkowych.

Zimny i ciepły bufet.

O liczne odwiedzanie uprasza

KAROL ALLNOCH, kawiarnia.

Budynek nowo wymurowany

z 2 szopami, chlewkami, stodołą, chlewem, z ½ morgiem pola, do sprzedania. — Wiadomość u **Jana Filipka w Dolnych Kaczycach nr. 20.**

8 dni na próbę



wysyłam każdemu na 8 dni zamiany lub pieniądze z powrotem, za pobraniem:

Amer. zegarek niki.	K 2,80
Roskopi zegarek pat.	K 3,—
Amer. zegarek goldin	K 3,50
Roskopi kolejowy	K 4,—
Roskopi z 2 płaszcz.	K 4,50
Plaski zegar. miejski	K 5,—
Srebrny imit. z 2 pł.	K 6,—
14-kar. złoty zegarek	K 18,—
Oryg. zegar. »Omega«	K 20,—
Konkur. budzik niki.	
20 cm wysoki	K 2,—
Marka »Junghans«	K 3,—
Radium - płyta świec.	K 4,—
Radium 2 dzwonki	K 5,—
Radium 4 dzwonki	K 6,—
Radium z muzyką	K 8,—
Zegar wahadł. 75 cm	K 8,—
» wieżowe bicie	K 10,—

Zegar wahadł. z grając. budzikiem i przyrządem do bicia K 14,—

Zegar okrągły z budzikiem K 6,—

3 lata piśm. gwarancja. — Wysyłka za pobraniem.

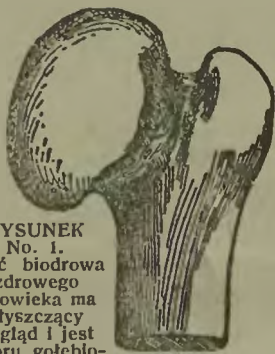
Max Böhnell,

Wiedeń, IV., Margarethenstraße 27/598.

Oryginalny cennik fabryczny gratis.

Rozdaje się 10.000 paczek bezpłatnie!

ZWYCZAJNY ŚRODEK, LEZĄCY REUMATYZM WE WSZYSTKICH POSTACIACH, OFIARUJE SIĘ OBECNIE PUBLICZNOŚCI ZUPEŁNIE DARMO I BEZ ZAPŁATY TYTUŁEM PRÓBY. — WYLECZONO MNÓSTWO WYPADKÓW, ZASTARZAŁYCH PRZEZ 30 I NAWET 40 LAT.



RYСУNEK
No. 1.
kość biodrowa
zdrowego
człowieka ma
błyszczący
wygląd i jest
koloru gólbło-
niebieskawego.

spróbuje, lecz wobec tego, że on w ciągu 41 lat cierpiał na reumatyzm i przez ten czas prawie majątek wydał na lekarzy i lekarstwa, to nim się przekonał o wartości tego środka, nie wyda on więcej grosza. Próbką została mu na desłana; on następnie kupił więcej i rezultat był nadzwyczajny. Pacjent ten został zupełnie wyleczony. To dał p. Trayser nową myśl i od tego czasu zaczął on wysyłać wszystkim na żądanie swoje bezpłatne próbki. Środek ten wyleczył p. Benedykta Kuliczewskiego w Tarnopolu po 18-letnich cierpieniach. P. Franc. Olszówka w Opola chorował przez 16 lat i został zupełnie wyleczony przez »TRAYSER«. Stanisław Kuchciński w Rakowie, Mińskie gub., cierpiał przez 20 lat i zupełnie pozbył się swojej choroby. P. Jan Zajaczkowski w Kieparowie chorował przez 28 lat na reumatyzm i zawdzięcza swoje zdrowie lekarstwu »TRAYSER«. Pan Stanisław Krawczyk w Warszawie-Praga zupełnie wyzdrowiał po pięcioletnich ciężkich cierpieniach. P. J. Konieczny z Zduńskiej Woli, Kaliskiej gub., męczył się przez 11 lat i został uratowany od pewnej śmierci. Michał Karski w Kłonowie został zupełnie wyleczony po 10-letnich cierpieniach. Pan K. Gładysiewicz (Dyrektor Archiwu) w Krakowie, cierpiał przez 17 lat na reumatyzm i wszelki ślad tej choroby zupełnie znikł wskutek tego środka.

W tysiącach innych wypadkach podobne skutki zostały osiągnięte. Środek ten potrafił wyleczyć mnóstwo wypadków, które dotychczas skutecznie się opierały sztuce lekarskiej, pielęgnacji w szpitalach, wszelkiego rodzaju lekarstwu, elektryczności itd., a w tej liczbie wiele osób w wieku 75 lat. P. Trayser wysyła paczkę każdej osobie, przeczytawszy niniejsze oznajmienie, albowiem życzy on sobie dać każdemu sposobność skorzystania z tego szczęśliwego zbiegu okoliczności. Jest to nadzwyczaj skuteczny środek leczniczy i nie ulega najmniejszej wątpliwości, że jest on w stanie wyleczyć reumatyzm wszelkiego rodzaju i we wszystkich jego postaciach, nawet w najbardziej uporczywych wypadkach.

Adres p. Trayser jest następujący:

M. E. TRAYSER, No. 178, Bangor House, Shoe Lane, w Londynie.



RYСУNEK
No. 2.
Wygląd kości
biodrowej w
stanie reuma-
tycznym; chrząstka dotknięta
jadem reumatycznym przybiera
złoty kolor.

Bank Cieszyński Kredytowy

w Cieszynie

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką w domu »Dziedzictwa« na Starym Targu nr. 4

udziela pożyczek na hipotekę i wkłady na un. larkowany procent i przyjmuje

wkłady na oszczędność

i płaci od nich

4½%

od dnia następnego po wpłacie.



Czeki pocztowe
na żądanie.



Czeki pocztowe
na żądanie.



DRUKARNIA

DZIEDZICTWA BŁ. JANA SARKANDRA

Plac Teatralny 8 CIESZYN Plac Teatralny 8

poleca się do wykonania

wszelkich robót w zakres drukarstwa wchodzących, jako to: gazet, broszur, kalendarzy, statutów i wszelkiego rodzaju druków dla urzędów gminnych i parafialnych.

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Cena z przesyłką pocztową:
calorocznie 7 K — h
półrocznie 3 „ 50 „
kwartalnie 1 „ 75 „
Bez przesyłki pocztowej:
calorocznie 6 K — h
półrocznie 3 „ — „
kwartalnie 1 „ 50 „

Numera pojedyncze ma na składzie w Cieszynie: Drukarnia »Dziedzictwa«, plac Teatralny 8; księgarnia »Stella« przy ulicy Stefanii (Głębokiej); Rudolf Bialek, kupiec »pod Modrą«; w Boguminie (dworzec): Otto Müller; w Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru; w Orłowej: u Rudolfa Hallara, księgarza, w głównym składzie i we filii obok klasztoru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 h.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcyi i Administracyi »Gwiazdki Cieszyńskiej« w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi w środę i piątek w Cieszynie.

Za ogłoszenia płaci się 20 halerczy od wiersza (rządka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 66.

W Cieszynie, piątek, dnia 28. listopada 1913.

Nr. 95.

 Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcąca się młodzieżą katolicką im. błę. Melchiora Grodzieckiego“ w Cieszynie. 

Ile kosztuje dzisiejsze państwo cywilizowane?

Przy badaniu historii świata napotykamy w każdej epoce ślady ludzkich związków i organizacji, mających na celu obronę życia i mienia swoich członków. Skupienia te przybierają z biegiem czasu coraz to doskonalsze formy, od najprostszej formy jak rodzina, plemię, do coraz bardziej skomplikowanej, jak naród, państwo. W miarę rozwoju tych organizacji rosną także potrzeby organizacji, które znowu wymagają większych podatków, świadczeń na rzecz organizacji lub państwa. W starożytnym państwie greckim i rzymskim był każdy obywatel obowiązany całe życie spędzić w służbie publicznej, w służbie swej ojczyzny. Państwo domagało się zupełnego podporządkowania własnych interesów dobru państwa, a nadto ściągało niemiłosiernie, jak w Rzymie, podatki z każdego obywatela na opłacenie kosztów panującego i administracji, na zapłacenie żołdu najemnym żołnierzom. Jak wielkie sumy pochłaniał zarząd państwa starożytnego, nie wiemy dokładnie. Jednak zbyt namierników w prowincjach rzymskich, którzy swoim przepychem zaćmili czasem dwór cesarzy rzymskich, pozwala nam w przybliżeniu przypuszczać, jak olbrzymie musiały być wydatki państwa. Nawet dzisiejszy sposób zaspokajania nadmiernych potrzeb państwa przez zaciąganie pożyczek czyli długów państwowych nie był rzadom starożytnych państw obcym. Trajan, jeden z najdzielniejszych cesarzy rzymskich, był winien żydom ogromne sumy. Mimo tego, ogólnie biorąc, państwa starożytne nie wyciągały tak szybko i wysoko struny podatkowej, jak to robią państwa nowożytne, które corocznie o kilkadziesiąt milionów powiększają ciężary swoich poddanych.

Jak wielkie są wydatki największych mocarstw na świecie w jednym roku, przedstawia

niżej podane zestawienie. Zawiera ono wszystkie wydatki, stan długów z końcem roku 1910. i liczbę mieszkańców według ostatniego spisu największych mocarstw świata:

	Wydatki państw w milionach	Stan długów	Liczba mieszkańców
Austria (sama)	2925	12.183	51,390.223
Węgry	1706	5.090	45,084.969
Brytania	4370	17.671	364,399.835
Chiny	1143	3.200	39,601.509
Francja	4299	32.591	55,481.646
Japonia	1520	6.505	64,914.327
Niemce	3326	6.209	133,879.100
Rosja	7583	22.975	92,284.139
Stany Zjednocz.	4736	13.799	34,686.653
Włochy	2392	11.924	

Porównując poszczególne kolumny, przekonujemy się, że kraje najbogatsze, jak Francja i Wielka Brytania, wykazują największą sumę wydatków i długów. Ludność tych krajów, z natury bardzo bogatych, znajdująca w wysoko rozwiniętym przemyśle i handlu łatwy, pewny i dobry zarobek, nie odczuwa tak dotkliwie ciężarów, nakładanych na nią przez państwo, jak kraje o przeważnie rolniczym charakterze, jak n. p. monarchia austriacka, która, chcąc utrzymać swoje stanowisko wielkiego mocarstwa, obarcza swoich poddanych coraz większymi podatkami. Przyrost ten jest w ostatnich czasach niezmiernie wielki. Cała monarchia austr. miała w roku 1850. wydatków 538 milionów koron, a w r. 1910. aż 4631 mil. koron, czyli że wydatki wzrosły w przeciągu 60 lat o 4093 milion. koron, czyli o dziewięciokrotną sumę. W r. 1850. liczyła monarchia 35 milionów mieszkańców, a w 1910. roku 51 milionów. Przeciętny przyrost mieszkańców w tych 60 latach wynosił rocznie 250 tysięcy, wzrost zaś państwowych wydatków 68 milionów koron rocznie. Kiedy w roku 1850. ściągało państwo podatek pośredniego, t. j. z ar-

tykułów spożywczych (n. p. przez opodatkowanie cukru, piwa, wódki i t. d.) i podatku bezpośredniego (n. p. dochodowego, gruntowego i t. d.) z każdej osoby 15 K 40 h, to w roku 1910. przypadało na głowę 90 K 80 h.

Najwięcej pieniędzy wydaje państwo na wojsko i płacenie długów. Wydatki te wynosiły w r. 1850. 357 milionów, z czego na wojsko wydano 250 milionów koron, a na długi państwowe 107 milionów koron.

Na szczególną uwagę w dzisiejszym preliminarzu państwowym zasługuje pozycja utrzymania urzędników państwowych. W r. 1913. było 403.351 osób w służbie państwowej; dla nich preliminował minister skarbu z dodatkami 1.010.415.046 kor. (okrągło 1010 milion. kor.), t. j. jedną trzecią część preliminowanych podatków, obliczoną na 3.140.481.539 kor.

Sumę tych wszystkich wydatków podaje się tylko w przybliżeniu, w rzeczywistości jednak wydatki państwa są znacznie większe. Według preliminarza wydatków i dochodów wydaje się, że wydatki są znacznie mniejsze od dochodów, jednak z końcem każdego roku wykazuje się w rzeczywistości deficyt. I tak rząd węgierski przewidział w preliminarzu na rok 1910. 1344 milionów kor. wydatków a 1393 mil. kor. dochodów.

Według tego zestawienia miałby mieć skarb węgierski nadwyżkę 39 milionów. Mimo tych pozornie świetnych rezultatów gospodarki węgierskiej, zaciągają Węgry coraz to większe pożyczki, by mieć fundusze na reorganizację i powiększenie wojska i marynarki. Podobnie dzieje się w Austrii, gdzie również na papierze panuje równowaga między dochodami i wydatkami; ale tylko na papierze, bo każdy rok kończy się niedoborem, dochodzącym do 100 milionów koron a czasem nawet do większej sumy. Z końcem roku 1912. była Austria winna zagranicy 10.440 mil. kor. a Węgry 8395 mil. kor. Bilans na końcu tego roku wykaże z powodu

Jura i Jonek.

Jura: Pónboczek ci też zapłać na moc razy za dobrą poradę. Chyćtech sie czytanie w tym zielonym kalendorzu, co wydało »Dziedzictwo«, i takech długo siedziol, ażech to caluśki od deski do deski przeczytoł. Dyć mie ani baba ni mogła przywołać ku obiadu, anich nie wyszeł na krok z chałupy, choć był piekny dzień, co sie ni mógł oderwać od tego. Krom szpasu, że to je szumne czytani.

Jonek: A co sie ci nejlepi podobało?

Jura: Wszystko. O tych hawierzach ta historia je bardzo piekno, o Jendrysie i ożrałym Franku, co przestoł chłastać, krasno, o tym gėlorku bondowym piekurno, wszystko to je akurat tak napisane, jak temu je. Dyby to nasz noród czytoł i wzion se do serca a nie broł rozmaitych złych kalendorzy, co nie są nic wort a ku temu są drogi.

Jonek: Jo myślę, że jak sie dowiedzą o tem, to będą wszyscy czytać a nie bee im luto. Zakwanckołech sie onegda w tej mgle daleko, bo aż do Żywocic, tak mie nożyska bolą, ale kaj sie człowiek ruszy, nigdzi nic dobrego nie widzi i nie słyszy. Wszędy pełno cygaństwa, gałgaństwa i barabstwa. Dybychmy sie tak mogli dwoić abo troić i chodźć landem naroz na 2, 3 miejsca, toby sie przeca z czasem naprawiło.

Jura: Cóżes tam słyszol?

Jonek: Ale w tej dziedzinie wre jak na kotłach, nejbardzy husują ci czerwioni, ty psipary. Czerwiono Unia sie im rozlatuje na strzępy, w Bystrej przy Bielsku snoci bee czerwiony bankrot na hube tysiące, i szwarny żydlik — dyć go znosz — zaś powandruje spadki do Ostrawy, i tóż tak ponikierych czerwionych głowoczy gwóli tego wszyckiego kramu chyćła tako fanta i wścieklina, że zurzą na kaj jakiego porządnego człowieka i szczypią jak nieprzywierając szerzenie.

Jura: A moc ich tam je tych sudruchów?

Jonek: Snoci ni moc, ale mają tam jednego miglanca, co nejbardzy warzechuje, mo ćwiēczi w uszach, a na oczy sie wiela nie dziwo, je kwaśny i wodniaty jak staro kiszka w łotce, jeny to chcioł przegwołcić, aby ta czerwiono strona, wiesz dymokracy, przeszła przy gmińskich wolbach, i aby jaki sudruch był fojtem.

Jura: Tegoby jeszcze było trzeja, czy ni mają dość porządných ludzi? dyćby ci czerwioni dziedzinie do góry nogami poprzewracali i taką gospodarke zaczeni, jak w tej unii abo w Bystrej z pieca na głowę, z cudzej do swoi kapsy.

Jonek: Ja tuż, tuż, ta miło kiszka sie z łotki wyłola na całą dziedzinie i zaczena agitacyj proci terażniejszemu fojtowi. Jo go dobrze

znam, tego fojta, to je skłodany człowiek, ten se nie do od pierszego lepszego sudrucha szmerać pod nosem, ani sie kiszki nie zleknie. Nejprzód ten kafabel czerwiony tego fojta chwolił, ale fojt se prawil: jo taki czerwionej chwały nie potrzebuje, bo wiem, że to nima szczere, bo żodnemu sudruchowi nie lza wierzyć, to fałeczni ludzie. Jak też miło zesyrzono kiszka zmiarkowała, że fojt nie chce podle czerwionej muzyki tańcować, to bij zabij na niego.

Jura: Jo bywysz fojtem, bych sie na takich wrzaszczków, co sie targają jak wróbel na nici, nie oglądol, ser z kiszki bych namazoł na chleb a siwule bych wloł do szrócioka i basta.

Jonek: Wiesz synku, ta miło kiszka chciała miszkulancować liściny wyborcze do gmiński wolby, a jak ji fojt na to nie przystoł, to zaczeni ci kiszkorze szczekać i cyganić kansi w przewrotniku a w dziedzinie robić rozmaite reklamacyje na klerusów. Ludzie se prawili: skąd mają czerwioni na to piniądze? możne ten, co okrod ich konzum, im cosi doł z tych skradzionych piniędzy, aby ponikierym zamknąć gębe, tuż im teraz nima rady.

Jura: Niech sie jeny naszzy ludzie dzierzą kupy a nie dbają o tych kikuciorzy i rozmaitych wrzaszczków, to sie z kiszki zrobi siwula i pódzie do pomyj. Joch ci sie synku oto niedowno cosi dowiedziol czekawego. Idę saksemberkem

Żądajcie we wszystkich gospodach i restauracyach »Gwiazdki Cieszyńskiej«! Wspierajcie tych pp. kupców i przemysłowców, którzy w naszym piśmie anonsują!

zawieruch bałkańskiej i klęsk elementarnych z pewnością jeszcze mniej pomyślny stosunek dochodów i wydatków, i ogromny przyrost długów.

Jeśli państwa nie zapobiegą ciąglemu zwiększaniu się podatków i długów, jeżeli nie ograniczą zbrojeń, to nadejdzie prędzej czy później czas, że wysoko wyśrubowanej stopy podatkowej nie da się wyżej posunąć, a państwa staną nad przepaścią — bankructwa. Kiedy i jak te bankructwa nastąpią, i jakie społeczne przewroty im będą towarzyszyć, tego nie można dzisiaj jeszcze dokładnie określić — ale myśl o tem i widoki, jakie się układają na przyszłość, nie nastrojają nas zbyt wesoło.

Koźdoń i „Ślżak” robią w nędzy śląskiej.

Ostatni numer »Ślżaka« szczuje przeciw śląskiemu posłom polskim, jakoby nie troszczyli się wcale o ciężkie położenie ludności na Śląsku, spowodowane tegorocznymi klęskami elementarnymi. Z drugiej strony wykazuje, ile to Galicya otrzyma pieniędzy ze skarbu państwa na akcyję ratunkową. Koźdoniowi i »Ślżakowi« nie rozchodzi się wcale o ratowanie ludności polskiej, lecz jedynie o napadanie i skalowanie posłów polskich, a niedostatek, panujący w niektórych okolicach, służy mu tylko za środek do zwalczania stronnictwa narodowego. W interesie stronnictwa ślązakowskiego leży przecież, żeby ludność polska jak najrychlej wyginęła, bo wówczas dopiero program tego stronnictwa będzie wykonany.

Posłowie narodowi nie zaniedbali niczego, aby rząd należycie o stanie klęski, którą ludność na Śląsku została dotknięta, poinformować. Dnia 19. i 20. września b. r. bawili w Wiedniu wszyscy polscy i czescy posłowie do Rady państwa i do Sejmu śląskiego i byli u prezydenta ministrów, jako też u ministra rolnictwa, ministra finansów i ministra robót publicznych, ażeby prosić o pomoc dla poszkodowanych. Komunikat o tej interwencji umieszczony został w wszystkich pismach narodowych, i Koźdoń mógł sobie go przeczytać. Rząd, o ile wiemy, na skutek interwencji posłów rozpoczął dochodzenie co do wysokości wyrządzonych szkód. Jeżeli zaś cały szereg gmin oświadczył, że niema znaczniejszych szkód, za to przecież nie można czynić odpowiedzialnymi posłów. »Ślżak« wy-

a za mną krocza! dwo panowie już obstaręzni, nie wiem akurat, jak sie nazywają, alech ich widowół części z nieboszczykiem Cichem, i rozprowiali. Joch tam nie dowół pozór na to, co rządżili, bo to nimom we zwyku, ale naroz przystanyli i zaczeni krzyczeń.

Jónek: To sie isto powadzili.

Jura: Mosz rozum. Ten jeden ryknył od złości, telach se zapamiętół: dieses sznoren werden wir uns nicht weiter gefallen lassen. Wir haben schon genug gegeben auf den »Ślżak«. Glaubt denn der Koźdoń und der Forner, daß wir Millionäre sind? Ich geb den Ślżaken keinen heller mehr; diese unverschämte Bettelei, szad ums gelt.

Jónek: Ty dajczujesz aż hruza. Co to je, bo jo tak jeny cosi z tego pochycił?

Jura: Ja, tuż ten jeden prawół: tej zebrańiny i tego naciągania momy dość. My už dość dali na »Ślżoka«. Czy se Koźdoń i Forner myśl, że my są milionerzy? Jo Ślżakom nie dom ani grejcara, ni mają gańby, jeny wychciewać i zebrać, szkoda piniędzy.

Jónek: Nie wiesz, o co zaś to szło?

Jura: Z wszyckigo widać, że wajdziorzom zaś chybio piniędzy na bałamaceni norodu, że porządniejszy ludzie už nie chcą ćpać do wajdowskiego miecha bezedna. Ślmitoka sie bezmała na dobrze łazok chyto, tuż isto oberwajda i ten drugi hledają pumocy i lekarstwio na te nimoc, kie płótno w kapsie, i żebrzą między niemcami. Alech potem do końca nie posłuchół, choć obo ci panoczkiwie krzyczeli aż sie rozlegało, tak aż sie dość godnie ludzi kole nich nazbierało. Ale pójde, bo siostrzyna dzieucha mo dzisio miano, ji też powinszować.

Jónek: Ode mnie ją też pozdrów na moc razy i też pogratuluj, aż sie niedługo wydo, bo už by miała czas.

mienia całą litanię wysokich zapomóg dla Galicyi i dodaje, że dla Śląska posłowie niczego nie uzyskali. Zaznaczamy z całą stanowczością, że wszystko, co »Ślżak« pisał o tych zapomogach, jest albo zupełnie fałszywe, albo też tak mocno przesadzone, że dziwić się można, skądby państwo podczas przesilenia finansowego nabrało pieniędzy, aby wszystkie te olbrzymie sumy wypłacić. Minister Długosz zestawiał n. p. z budżetów wszystkie kwoty, które w ostatnich 10 latach na budowy gmachów były wstawione, ale dotąd nie zostały wydane dla braku sił technicznych. Kwoty te nie są przecież żadną nadzwyczajną zapomogą!

O ile my jesteśmy poinformowani, przeznaczył Rząd na zapomogi dla Galicyi razem około 3 miliony koron; wszystkie inne pogłoski o olbrzymich zapomogach są zupełnie z palca wyssane. Że zaś 3 miliony koron są zapomogą śmiesznie małą, tego chyba dodawać nie potrzebujemy.

A teraz zapytujemy się Koźdonia, dlaczego niemieccy posłowie ślascy, do których on także należy, nie postarali się o zwołanie Sejmu śląskiego, którego zadaniem byłoby uchwalenie jakiejś większej kwoty na cele zapomogowe dla dotkniętej klęską ludności. Przecież w r. 1903., kiedy w Opawskim wylały rzeki i wyrządziły wielkie szkody, Sejm śląski uchwalił pożyczkę 3 milionów koron i prawie wszystkich tych pieniędzy użył na zapomogi i na regulację rzek. Dlaczegoż posłowie niemieccy i Koźdoń nic dotąd nie uczynili? Wydział krajowy wyznaczył wprawdzie 25.000 K na zapomogi, ale to jest stosunkowo bardzo mała kwota. Niech więc kraj się ruszy, niech da przynajmniej milion koron, a wówczas też uzyskanie większej zapomogi państwowej nie będzie przedstawiało trudności. Tak było w r. 1903.

Zgromadzenie ludowe „Związku śląskich katolików” w Małych Kończycach.

W niedzielę, dnia 23. listopada b. r. odbył »Związek śl. katolików« w gospodzie p. Jana Brachaczka w Małych Kończycach publiczne zgromadzenie ludowe, na które przybyli prawie wszyscy najpoważniejsi obywatele z przelotnym gminy na czele, pp. nauczyciele i spora liczba gaździnek. Zagajając zebranie, wyjaśnił miejscowy proboszcz ks. Alojzy Gałuszka znaczenie takich zgromadzeń, poczem zaproponował na przewodniczącego p. Wincenego Brachaczka, długoletniego, niezmordowanego i gorliwego delegata »Związku śl. katolików«, na co się wszyscy zebrani jednomyślnie zgodzili.

Do pierwszego punktu porządku dziennego zabrał głos ks. poseł i członek delegacji austriackiej Józef Londzin, który w dłuższym przemówieniu omawiał sprawy polityki międzynarodowej i prace parlamentu wiedeńskiego. Skreśliwszy w krótkich, trafnych rysach krwawe zdarzenia ostatniego roku na Bałkanie, przedstawił mowca następstwa i skutki zawieruchy wojennej, między innemi niebawem naprężenie polityczne, trzymające tysiące żołnierzy pod bronią a miliony obywateli w niepewności i konstelację międzypaństwową i międzynarodową, a mianowicie straszną do dziś trwającą depresję gospodarczą. Państwa bałkańskie odwróciły się od Austro-Węgier, nawet stosunek Bułgarii i Rumunii do naszej monarchii po ostatniej t. zw. drugiej wojnie bałkańskiej uległ znacznej zmianie; niektóre z tych państw bojkotują towary i wyroby austro-węgierskie, co się ujemnie odbija na konjunkturze przemysłowej i kupieckiej. Nadto wzmocniony stan armii na południu i na wschodzie pociągnął za sobą milionowe koszty, które obecnie mają pokryć delegacje. Monarchia miała olbrzymie wydatki, tysiące żołnierza trzymała całymi miesiącami pod bronią, a nie zyskała prawie nic. To też polityka ministra spraw zewnętrznych hr. Berchtolda spotkała się w delegacji węgierskiej z ostrą krytyką, a w delegacji austriackiej jeszcze ostrzej zamierzają zacząć kierownika polityki zagranicznej, czy słusznie, czy niesłusznie, mowca nie chce rozstrzygać; pewnie hr. Berchtold musiał niebardzo ufać sojusznikom monarchii w trójpzymierzu, t. j. Niemcom i Włochom, kiedy nie wmieszał się czynnie przy kształtowaniu się stosunków na Bałkanie. Wobec niebezpiecznego położenia zewnętrznego

uchwalił parlament wiedeński i sejm węgierski projekt rządowy o podwyższeniu rekruta i ustawy o t. zw. świadczeniach wojskowych. Po jasnym przedstawieniu treści tych ustaw przeszedł mowca do spraw parlamentarnych, omówił t. zw. mały plan finansowy, nowe podatki, które według tego przedłożenia rządowego mają wejść w życie, mianowicie podatek od wódki. Wskazał na to, iż projekt rządowy zamierza podnieść podatek od 1 hl spirytusu z 90 K na 140 K, dodając, iż w innych krajach Europy podatek wódczany jest daleko wyższy, wynosi bowiem w Niemczech od 1 hl spirytusu 250 marek, w Anglii od 1 hl aż 550 K. Wódka i pijaństwo, niestety tak rozpowszechnione na Śląsku, są powodem, że lud nasz upada coraz niżej, że nim poniewierają obcy przybysze, którzy się rozgospodarowali na Śląsku, że ludność rozalkoholizowana traci poczucie własnej godności i staje się dobrowolnym nowoczesnym niewolnikiem. Trzeba wiedzieć, że ze wszystkich krajów koronnych najwięcej stosunkowo piją na Śląsku; jak statystyka wykazuje, przypada podatku od wódki za każdą osobę rocznie w Galicyi 4 K, w Czechach 3 K 05 h, na Morawach 7 K 01 h, w Dolnej Austrii 1 K 99 h, a na Śląsku 11 K! Póki się nie staniemy narodem trzeźwym, będą nas gnębili, nami poniewierali, na nas wyzywali.

Dalej omówił referent podwyższenie podatku osobisto-dochodowego i ustawę o kolejach lokalnych. Na końcu napiętnował w energiczny sposób obłudne, oszczerce twierdzenie renegackiego »Ślżaka«, który wylicza subwencje rządu dla Galicyi, a posłowie polscy rzekomo nic dla Śląska nie uczynili. Otóż »Ślżak« fałszuje i zatruwa tendencyjnie opinię publiczną temi kłamliwymi wiadomościami, by zdyskredytować naszych posłów, bo taką jest taktyka oszczerców i zawodowych kłamców.

Wogóle ślązakowcy, jako stronnictwo liberalno-protestanckie, w jednej rzeczy są fachowcami: w pokątny sposób unikając kontroli i bojąc się światła dziennego, zebrać »poufnie« u kapitalistów i zamożnych wszechniemców »przyjaciół tak zw. śląskiej partii ludowej« pieniądze na swą »pracę«; zawsze im funduszy brakuje, bezinteresownie nie chcą niczego robić, a zapomocą wyżebranych od wszechniemców pieniędzy chcieliby opanować życie publiczne na Śląsku. Wezwaniem do solidarnej pracy celem wywalczenia przynależnych nam praw skończył mowca swe treściwe wywody, których obecni wysłuchali z natężoną uwagą, a które nagrodzili hucznymi oklaskami.

W dyskusyi zabrał głos p. Wincenty Brachaczek, który się skarżył, iż referaty podatkowe nie uwzględniają smutnego tegorocznego położenia gospodarczego rolników, choć ministerstwo rolnictwa zapowiedziało, iż referaty i urzędy podatkowe będą postępowały oględnie; referaty podatkowe podnoszą podatek osobisto-dochodowy bez żadnej podstawy nawet o 100%; mowca prosi ks. posła o radę, co czynić i o interwencję, by takim niewłaściwością zapobiedz.

Ks. poseł Londzin zaznaczył w odpowiedzi, iż posłowie polscy i czescy w wrześniu b. r. gremialnie interweniowali w różnych ministerstwach i przedłożyli wszystkie postulaty ludności na Śląsku, dotkniętej w bieżącym roku nieurodzajem i powodziami. Co do poniesionych tegorocznych szkód elementarnych rząd krajowy polecił starostwom, a te, jak n. p. w powiecie bielskim, wójtom zbieranie odnośnego materiału (głosy: u nas zbierały posterunki żandarmerii materiały). Ks. Londzin: Widocznie żandarmeria ma tu więcej wiary u starosty, niż wójt zaprzysiężony. Skoro te sprawozdania zostaną zebrane i zbadane, zapewne poszkodowani otrzymają subwencje. Przy wymierzaniu podatku osobisto-dochodowego są obecni komisarze, których płacący podatek mają prawo wybierać do t. zw. komisji szacunkowej. W tych wyborach trzeba brać udział, by wskutek naszej obojętności nie przechodzili nasi wrogowie, którzy swoich zastępując, nasz lud gnębia i dręczą. Nadto mają referaty podatkowe swych pokątnych donosicieli; trzeba wiedzieć, iż w budżecie państwowym jest wstawiona pozycja: nagroda dla donosicieli referatów podatkowych w kwocie 900.000 K (głosy oburzenia). Jeżeli wymiar podatku jest niesprawiedliwy, trzeba natychmiast wnieść rekurs.

P. nauczyciel kierujący Malirsz zaznacza, iż przy obliczaniu dochodów winno się wierzyć miejscowemu przełożonemu gminy,

a nie osobom z obcej gminy, albo innym czynnikom, które nieraz z różnych powodów niezgodnie z rzeczywistym stanem rzeczy zeznawają.

Ks. Londzin widzi niesprawiedliwość w tem, iż u nas w okolicach słowiańskich urzędy państwowe traktują wójtów jako drugorzędne osoby; u nas najprzód żandarm, a potem wójt, w okolicach niemieckich najprzód wójt, a potem żandarm.

Ks. aktuaryusz K. Olszak z Wielkich Kończyc jest zdania, iż obecnie, kiedy w gminach coraz więcej ludzi płaci podatek osobisto-dochodowego, łatwiej będzie przeprowadzić wybór odpowiednich członków do komisji szacunkowej. Uprawnieni do głosowania powinni się umówić i solidarnie głosować na zaufanych, uczciwych i sprawiedliwych ludzi, a wówczas niesprawiedliwe wymierzanie podatku będzie niemożliwe. Ale trzeba w wyborze brać udział.

Dalej skarży się, iż budowy kanału dotychczas nie rozpoczęto; jeżeli — jak gazety piszą — do budowy tej nie przyjdzie, to szkoda tych olbrzymich wydatków na wymierzanie, komisye i t. d. Mowca jest zdania, iż projekt o kolejach lokalnych równie jak projekt kanałowy nie zostanie urzeczywistniony. Rząd otrzyma w parlamencie pieniądze, ale kolei lokalnych nie będzie budował, tak jak kanałów nie budował ani budować nie zamierza. Co do stosunków międzynarodowych dziwnie się przedstawia nasz sojusz z Niemcami, jeżeli zważymy, że nasze towary na Bałkanie, nawet w Bośni i Hercegowinie wypiera Berlin i przemysł niemiecki.

Ks. Tomaneck z Cieszyna referował o pracach i gospodarce Sejmu śląskiego, najważniejszych naszych zadaniach gospodarczych, kulturalnych i oświatowych.

P. dr. Leon Wolf z Fryszkatu wyjaśnił zgromadzonemu cel »Związku śl. katolików«, jakim jest podniesienie naszej ludności pod każdym względem. Niestety brak oświaty, brak poczucia własnej godności były przeszkodą, żeśmy nie bronili swych praw na polu religijnem i narodowym. Domagać się koniecznie musimy, by nam rząd nasyłał urzędników naszej narodowości i by nam przysyłało wszystkie dopisy w polskim języku. Gorącym słowem wezwał na końcu swej mowy do organizowania się w szeregach »Związku śl. katolików«, bo tylko zjednoczeni możemy przeprowadzić nasze słuszne żądania.

Nareszcie ks. prob. Gałuszka polecił zebranym towarzystwo »Dziedziectwo błog. Jana Sarkandra«, zachęcił do abonowania, płacenia i czytania »Gwiazdki Cieszyńskiej«, jako też do korzystania z nowo utworzonego Sekretariatu katolickiego w Cieszynie, w domu »Dziedziectwa« na Starym Targu i wezwał do składki na »Internat im. błog. Melchiora Grodzieckiego«.

Zebrani przyjęli jednomyślnie 3 rezolucyje, mianowicie pierwszą, domagającą się czteroprzymiotnikowego prawa wyborczego do Sejmu śląskiego, drugą protestującą przeciw zamierzonemu uszczupleniu praw gmin co do terna nauczycieli i co do składu miejscowych i okręgowych rad szkolnych, trzecią, żądającą równouprawnienia w sądach i urzędach — następującej treści:

„Zgromadzenie ludowe »Związku śl. katolików«, odbyte dnia 23. listopada 1913 w Mał. Kończycach, wzywa odnośne władze krajowe i państwowe, by przy obsadzaniu posad w sądach i urzędach politycznych na Śląsku w myśl ustaw uwzględniano procent ludności polskiej i by posady te obsadzano urzędnikami, władającymi dobrze językiem polskim i domaga się usilnie, by niesprawiedliwe, nieustawowe krzywdzenie, spotykające naszą ludność przez to, iż sprawy dotyczące strony polskiej załatwiają sędziowie i urzędnicy obcej narodowości, nie rozumiejący często ludu naszego, natychmiast usunięto.“

Trzykrotnym okrzykiem na cześć Ojca św. i cesarza zamknął przewodniczący obrady.

Korespondencje.

Z BIELSKIEGO.

Wyrokiem sądu przysięgłych w Cieszynie z dnia 14. b. m. został morderca wachmistrza Śustra skazany na śmierć przez powieszenie. Surowy ten wyrok przez wszystkich ludzi z poczuciem sprawiedliwości przyjęty został z ulgą do wiadomości, gdyż było dosyć takich, co po-

wątpiwali, czy mordercę spotka sprawiedliwa kara. Przedewszystkiem żandarmerya czekała wyroku, bo straciła w zabitym wachmistrzu kolegę, odznaczającego się nadzwyczajną sumiennością, nieustraszoną odwagą i szczególną bystrością i zdolnością w tropieniu złoczyńców, straciła go w chwili, kiedy zmarły rozpoczął rozwiązywać kłębek owej beczelnej szajki złodziejskiej, która przez 2 lata przeszło nie dawała nikomu spokojnie zasnąć, kto miał jakikolwiek ruchomy majątek, bo prawie każdą noc notowano różne kradzieże w całym powiecie. Stosunki bezpieczeństwa były przez zdługi czas podobne do owych stosunków amerykańskich, kiedy to dzikie bandy czerwonoskórych Indian napadały i łupiły białych kolonistów. Spokojna i pracowita ludność poznała, że po długich latach pobłażliwości ze strony odnośnych organów jest przecież surowa karząca ręka sprawiedliwości, która nie tylko karze za spełnione zbrodnie, ale zarazem ciężkim wyrokiem odstrasza przestępców od kradzieży i rozbojów na przyszłość.

Skądże powstały owe tak smutne stosunki, trwające tak długie miesiące w bielskiem starostwie? Były to smutne następstwa karygodnej pobłażliwości, kiedy to cierpiano różne wybryki, nie chciano karać przestępców, boć to przecież złe światło rzucało na dzisiejsze postępowe czasy, jeżeli zbyt wielu będzie karanych, kiedy to puszczano przestępców różnego rodzaju bez wielkich przykrości i żądano, aby każdego za rękę złapano przy przestępstwie lub zbrodni i że świadkami doprowadzono do sądu. Żandarmerya spotykała takie indywidua, drwiące w same oczy, że się im nic złego nie stało i że prędzej są w domu niż stróże bezpieczeństwa.

Drugą przyczyną stosunków z Wildwestu w bielskiem starostwie to obsadzenie najważniejszych posterunków żandarmeryi ludźmi, którzy wprowadzili mieli dobrą wolę i usiłowali się zapobiedz złemu, ale nie byli w stanie, bo nie umieli się z ludnością po polsku rozmówić. Na posterunku żandarmeryi w Rudzicy był komendantem wachmistrz Beck, goły Niemiec, a w jego rejonie było gniazdo owej szajki złodziejskiej, i ta mu drwiła w oczy, gdy widziała jego bezskuteczne próby, aby gdzieś coś wydobyć od ludności, która po niemiecku ani mówi ani nawet rozumie. Dopiero gdy oddano śledztwo i samodzielny zakres wachmistrzowi Śustrowi, który doskonale z ludnością się rozmówił, to wtedy poszukiwania i śledztwo wydały pożądany rezultat i wachmistrz Śustr wydobyl prawie wszystko na jaw. To obudziło wściekłość szajki i Kotas chciał morderstwem udaremnić dalszą pracę lub przynajmniej pomścić się, że Śustr wszystko wykrył. Zmarły Śustr jest ofiarą systemu, że obsadzono posterunki ludźmi z powodu niewładania językiem polskim nieudolnymi a w końcu oddano jemu badanie, któremu oddał się z całym poświęceniem.

A ty sławny prawniku dr. Demlu chciałbyś nadal utrzymać owe niezdolne stosunki w starostwie bielskiem, bo aż z trybuny parlamentarnej żadasz, aby żandarmi nie potrzebowali się uczyć po polsku, chciałbyś, aby i nadal Niemcy, nie rozumiejący ani słowa po polsku, byli na tak pełnych odpowiedzialności stanowiskach, żeby opryszkowie nadal bezkarnie mogli płać i terroryzować spokojną i pracowitą ludność? Zapytaj się też jakiego uczciwego Niemca na wsi w starostwie bielskiem, co on też sądzi o tem, że w Rudzicy był goły Niemiec Beck a może wtedy otworzą ci się oczy i poznasz, jak karygodnem jest żądanie, aby żandarmi nie uczyli się języka ludności polskiej.

Jeden w imieniu dziesiątek tysięcy.

Z JABŁONKOWA.

Na rzeczowy artykuł w »Gwiazdce« o miejskiej kasie jabłonkowskiej, oparty na liczbach, wyjętych ze sprawozdania tej kasy, jak się mógł każdy przekonać, na artykuł, druzgocący faryzejski podział zysków, odpowiedział niedawno »Ślązak« jedynie napaścią na dwóch ludzi, jak się wykazało, całkiem niewinnych. Tak podlego artykułu o okolicy naszej już dawno w »Ślązaku« nie było, a gdyby istniał konkurs na świecie, kto głupszy artykuł jest w stanie napisać, »Ślązak« by zapewne pierwszą premię uzyskał. Pismak ślązacki wykazał dalej, że do jego wielkiej głowy również wielka porcja złośliwo-

ści i podłoty się zmieści. Ustaliło się już też w ciągu tych 5 lat wychodzenia »Ślązaka« to przekonanie, że tylko ludzi uczciwych napada i tak też ostatnią nikczemną napaść zrozumieć należy. Jedną tylko prawdziwą wzmianką w całej tej arcynaiwnej bazgraninie się znalazła, to uwaga o naszych żydach. Niech mówią cyfry.

Popatrzmy się we wtorki, jak od rannego pociągu snują się w stronę miasta różne moški i rachele z węzłami sukna na plecach tak mocnego, że każdy bez wysiłku może — jak arcykapłan żydowski — ubranie z niego uszyte od głowy aż do pięt rozerwać. Nie dość na tem, że miasto wybudowało ratusz, jak sam »Ślązak« nawet, zdaje się po raz pierwszy, stwierdza, ku utrapieniu całej ludności i przyszłych pokoleń, ale go nawet jakby na kpiny i swoją hańbę żydowski w dzierzawę oddano. Ojcowie miasta codziennie odwiedzają go, badają jego puls, czy interes dobrze idzie, a przekonawszy się o zdrowym stanie pacjenta, wracają uśmiechnięci do domu (niektórzy szabesgoje dla przypodobania się moškom postanowili zapuścić po jednym pejsie). Bo mosiek dla nich to grunt, chrześcijanin może mieszkać i pod dachem dziurawym, ale dla moška musi być pałac. I robią też ci starozakonni interesa, co się zowie, bo tej bolączki nikt nie odważył się poruszyć.

Zastanówmy się, ile sklepów jest wogóle w naszym mieście, a ile w tem żydowskich. Według ostatniego spisu ludności jest w Jabłonkowie, Szygł i Białej 3551 mieszkańców, w tem 87 żydów, t. j. 2,4%, czyli że na 100 ludzi przypada coś więcej jak 2 żydów. Te cyfry zapamiętajmy sobie dobrze. W Jabłonkowie jest 23 gospód koncesyonowanych, więc jedna gospoda przypada na 154 ludzi. Z tych 23 gospód znajduje się w rękach żydowskich 5, żydzi mają więc 22,6% wszystkich gospód, 10 razy więcej, aniżeli by się im procentowo należało, gdyż stanowią tylko 2% ludności. Aby owych 5 żydowskich gospód mogło się utrzymać ze samych tylko żydów, musiałoby być żydów w mieście 770, a gdzie są? Wiadomo dalej, że mosiek nalewa, zachęca do picia, ale sam jest trzeźwy, nie pije, innym daje. Tych 87 żydów nie może żadną miarą utrzymać ani jednej gospody, choćby już tak pili, jak goje, bo niemasz ich tyle, co trzeba na jedną gospodę, a mają ich 5 nawet. To obraz pracy mošków wśród chrześcijan. Smutna to, okropna i bolesna statystyka, która wykazuje potęgę żydów na polu szynkarstwa w naszej podgórskiej mieścinie.

Jeszcze w czarniejszych barwach się nam to przedstawi, że sposobność do pijaństwa, choćby nawet we formie »kapek skórzycowych«, znajduje się prawie w każdym sklepie z towarami spożywczymi.

W czym rękę znajdują się te sklepy, jaki procent przypada na żydów, ileby stosownie do swej liczby mieć powinni? Sklepów tych jest 15, z tego 6 w rękach żydów, czyli 40%, t. j. 20 razy więcej, aniżeli by się im należało. Aby się jeden sklep utrzymał, musi mieć przeciętnie odbiorców towaru przynajmniej 236. Ponieważ niema w miejscu 236 żydów, ale tylko 87, jasne więc jak słońce, że nie mogliby ani jednego sklepu dla siebie utrzymać, a mają ich tyle, jakby żydów mieszkało wśród nas 1416. Te cyfry są dla nas jakby publicznem oskarżeniem, jakby wyrzutem sumienia, jak bezmyślnie postępujemy. Ta liczba ludu do żydów chodzącego podniesie się trzykrotnie jeszcze, jeżeli się zważy całą okolicę, a największy błąd popełniają kobiety wiejskie, które za żadną cenę nie pójdą do katolika-kupca. Zrozumiemy łatwo teraz, że żyd jest wszystkim, panem, żydostwo przemożne, lud całkiem zawisły, na co się złożyły całe lata przyzwyczajenia i zabicie instynktu samobrony.

Nie o wiele lepiej wygląda wśród kupców z towarami bławatnymi i ubraniami. Tych sklepów jest 8, w tem znowu 2 żydowskie, t. j. 25%, czyli znowu 12 i pół razy więcej, niżby procentowo wypadało. Na utrzymanie jednego sklepu tego gatunku przypada 443 ludzi, a żydów jest tylko 87, nie są znowu w stanie ani jednego sklepu dla siebie wyłącznie utrzymać a mają ich tyle, jak gdyby ich tu mieszkało 886. Kto więc utrzymuje te sklepy? Mieszczanie najmniej, bo potrzeby swoje zaspokajają w większym mieście, gdzie i materiały lepszy i wybór większy. I tu znów cała wina spada na lud tylko, który kupuje ubrania starymi miechami watowane za drogie pieniądze, ale więcej może jeszcze na patronów. Wszystko w zawisłości od żydów, im

jeszcze sypie kasa miejska zapomogę równą co i katolikom, chociaż tego gadu wiecznie głodnego nic nie nasyci ani nie udobrucha. Lud w łachmanach żydowskich upada pod ciężarem nędznego życia, kąpie się w pocie ciała własnego, podczas gdy imościnka... jedzie sobie do kąpieli.

Dwa jeszcze zawody, w których starozakonni już nie tylko trzymają równowagę, ale całkiem niepodzielnie panują, to przedsiębiorstwa przerabiania skóry i zawód adwokacki. Dziwne zestawienie. Garbarnia jedna w rękach katolika, druga żyda, czyli że żydzi mają w tym zawodzie 50%, t. j. 25 razy tyle, jak im się przynależy. W zawodzie adwokackim to już mają monopol, dwie kancelarye, a obie żydowskie, czyli 100%, podczas gdy samoistnego katolika-adwokata niema, pomijając notariusza, który dla swojej choroby w bardzo rzadkich tylko wypadkach występuje jako obrońca.

To bilans sił różnych zawodów w mieście, tak przerażająco niekorzystny dla chrześcijańskiej ludności, która pomimo swej liczebnej przewagi — 40 razy więcej niż żydów, całkiem od nich zawisła, im się wysługuje, dla nich pracuje i wzbogaca, a siebie osłabia. A pomyślny, że każdy kupujący u żyda, choćby to drobnostka tylko, pomaga mu zapłacić podatek domowy i zarobkowy, dom utrzymać, rodzinę wyżywić i wykształcić i jeszcze coś na przyszłość odłożyć. Lud żydowi do bogactwa pomaga, a żyd przez bankructwa i skargi w sądach wyrzuca go z pod strzechy rodzinnej i zdziera z ostatniego grosza. Stare to dzieje, że żyd nigdy chrześcijaninowi nie jest życzliwy, a lud jakby zaślepiony, chociaż dobrze o tem wie, jednak do żyda spieszy. Doszło już do tego, bez żyda dziecka się nie ochrzci, ślubu nie nabierze, pogrzebu nie odprawi, nawet do spowiedzi idąc, gryzie »rzebiczki«, bo mu to żydówka doradziła, aby mu w ustach nie śmierdziało. Jedna tylko rada na to: Katoliku, idź do takiego katolika, o którym wiesz, że cię nie skrzywdzi. Wtedy spełni się i życzenie »Ślázaka«, że się żydzi, jeżeli nie wszyscy, to kilku przynajmniej wyniesie, życzenie, które jedna z gazet prawdziwie ludowych w ten sposób wyraziła:

Ześlij Panie znów Mojżesza,
By gnębiona żydków rzesza
W obiecany weszła kraj.
Rozdziel przed nią morza fale,
Obustronnie spiętrzą je stale,
Suchym środkiem wiedz ją w raj.
A gdy już na dna łożysku
Wszystkie żydki będą w ścisiku,
Panie! zawrzyj klapę tam,
A spokój zawita nam.

W. B.

Z RUDNIKA.

Przyzwyczajony do ciężkiej pracy na roli i mając twarde ręce d opisania, chwytam mimo to za pióro, ażeby podzielić się z naszymi Czytelnikami wiadomościami z naszego zakątka. Czynie to w tym celu, ażeby przedstawić szerszemu ogółowi naszą obecnie najżywotniejszą sprawę, sprawę wychowania naszych dzieci, sprawę naszej szkoły. W obliczu krzywdy, jaka nam się dzieje z powodu nieuwzględnienia naszych słusznych żądań, musimy udać się tą drogą do całego społeczeństwa o pomoc i poradę w naszej ciężkiej sprawie.

Już 3 lata upłynęły od czasu, kiedy rozeszła się po gminie złowroga wiadomość, że my Rudniczanie i przylegający do nas Wielko-Kończanie dzieci nasze do nowowypudowanej szkoły w Wielkich Kończycach posyłać musimy. C. k. komisya, która umyślnie celem zbadania odległości do nas zjechała, orzekła na miejscu, że my Rudniczanie, mając własną i od całej dziesiątki lat przepełnioną jednoklasową szkołę, do dalekiej, bo mniej więcej godzinę oddalanej szkoły w Wielkich Kończycach posyłać nie możemy ani nie musimy. Sądziłyśmy wtedy, że na pomyślnem dla nas rozporządzeniu c. k. komisji się skończy. Lecz srogo zawiedliśmy się! Za wzorem innych gmin wniosliśmy już kilka razy prośbę o utworzenie przy przepełnionej naszej szkole paralelki i kilka razy sprawa weszła na pomyślny tory. Każdym razem c. k. Rada szkolna powiatowa we Frysztacie paralelkę uchwałała i nauczyciela dla takowej zamianowała. Mimo najłepszych chęci c. k. Rady szkolnej powiatowej ipomyślnego załatwienia przez nią naszej sprawy... ugrzęzło wszystko w Opawie! I tego roku wniosliśmy dwie prośby w powyż-

szej sprawie. Wydział gminny w Wielkich Kończycach orzekł jeszcze w sierpniu b. r., że utworzeniu paralelki na Rudniku się nie sprzeciwia, prosi tylko o 3-letnią zwłokę co do rozszerzenia budynku szkolnego. C. k. Rada szkoła powiatowa we Frysztacie załatwiła znowu sprawę pomyślnie, bo paralelkę uchwałała i nauczyciela dla niej zamianowała. Lecz cóż się dzieje?? Z Opawy przychodzi ponownie sprawa z poleceniem, ażeby Wydział gminny w Wielk. Kończycach, do którego ani jeden z Rudniczan i przylegających Wielko-Kończan nie należy, zechciał przy 3-klasowej szkole w Wielkich Kończycach czwartą klasę uchwalić i klasę tę dziećmi naszymi zapłacić. Tym sposobem postanowiono sprawę utworzenia paralelki na Rudniku raz na zawsze utracić. Ponieważ na zwołane w tym celu posiedzenie Wydziału gminnego przybyło i kilkunastu Rudniczan i sąsiadujących Wielko-Kończan, żeby swe życzenia Wydziałowi gminnemu przedłożyć, posiedzenia nie odbyto. Zwołano przeto w tej sprawie jeszcze jedno posiedzenie 4. listopada b. r., ale tajne, na którem orzeczono, że paralelka na Rudniku jest zbyt ciężką (co sprzeciwia się uchwałę tego samego Wydziału gminnego jeszcze z sierpnia) i przystąpiono niezwłocznie do głosowania nad otwarciem 4. klasy przy 3-klasowej szkole w W. Kończycach. Przy dobrej woli przychylnych nam ludzi wynik głosowania był następujący: 6 głosów oświadczyło się za, zaś 6 członków wcale nie głosowało. Wobec takiego stanu rzeczy sprawę utworzenia paralelki ubito, chcąc nas Rudniczan i przyszkolonych Wielko-Kończan zmusić do posyłania dzieci naszych do szkoły w Wielkich Kończycach, chociaż już swego czasu c. k. komisya orzekła, że droga ta jest nader uciążliwą i mozołną, a w zimę i na wiosnę trudną do przebycia.

Patrzac po innych gminach, jak władze szkolne troszczą się o szkolnictwo, budują wszędzie szkoły i rozszerzają przepełnione klasy, wierzyć się nie chce, ażeby nasz kątek chciały c. k. władze szkolne po macoszemu traktować i najsluszniejsze żądania ludności zbywać milczeniem. Świadomi naszej krzywdy, oświadczamy, że dzieci naszych do Wielkich Kończyc posyłać nie możemy ani nie będziemy, a to z powodów powyżej wymienionych. Płacąc nasz ciężko zapracowany grosz na obydwie szkoły tak na Rudniku, jak i we Wielkich Kończycach, mamy prawo domagać się ustawowego załatwienia naszych żądań i posyłania dzieci naszych do szkoły własnej i do której mamy najbliżej. Sprawę tak ważną dla nas oddajemy w opiekę naszym posłom do Rady państwa, spodziewając się od nich, że przychylią się do naszych prośb i żądania nasze jak najenergiczniej poprą. Od Waszej obrony, Zacni Panowie, zależy teraz nasz ciężki los!

Rolnik w imieniu wszystkich.

Przegląd polityczny.

AUSTRIA I WĘGRY. Rokowania o reformę wyborczą do Sejmu galicyjskiego, przeniesione na teren parlamentarny do Wiednia, jeszcze nie doprowadziły do pożądanego rezultatu. Przeto widmo obstrukcji ruskiej dotychczas nie znikło.

Na wtorkowym posiedzeniu Izby posłów kierownik ministerstwa skarbu przedłożył sześciomiesięczne prowizoryum budżetowe, które zawiera także upoważnienie do operacji kredytowych w wysokości 386 milionów koron na umorzenie płatnych bonów kasowych.

Następnie po przemówieniu referenta dr. Steinwendera przystąpiono do głosowania nad podatkiem od wódki. Wszystkie wnioski mniejszości odrzucono a przyjęto całą ustawę w drugim czytaniu. Po załatwieniu tej ustawy przystąpiła Izba do dyskusji nad ustawą o podatku osobisto-dochodowym. Przemawiali sprawozdawcy mniejszości: Staniek, Łukaszewicz, Swoboda, Pam i Folis, poczem pos. Stapiński w formie zapytania do prezydenta odpowiadał na oświadczenie pp. Kędziora i Średniawskiego, zarzucające mu podpisywanie układów z konserwatystami na niekorzyść ludu. P. Stapiński twierdził, że podpisał jedynie pakt kompromisowy w sprawie reformy wyborczej i to za wiedzą klubu ludowego. Pakt ten wygasł 31. grudnia 1912. roku. Innego układu p. Stapiński nie podpisał. Przemówienie p. Stapińskiego wywarło złe wrażenie.

W Izbie posłów ukończono debatę nad pierwszą grupą podatku osobisto-dochodowego. Po przemówieniach generalnych mowców, Rusini markowali obstrukcję przez faktyczne sprostowania. Głosowanie nastąpi w najbliższych dniach.

— We wtorek odbyła posiedzenie komisya do spraw zagranicznych delegacyi austriackiej. Przemawiał sprawozdawca Baquehem, podnosząc pokojowość polityki zagranicznej austriackiej. Zrezygnowaliśmy — mówił mowca — ze zdobyczy terytoryalnych, ale musimy obecnie zdobywać Bałkan ekonomicznie, dając państwu bałkańskiemu konkretne korzyści handlowe.

Dalej przemawiał del. Wolf, wskazując na ujemne wyniki austriackiej polityki zagranicznej i wyrażając zadowolenie z powodu ponownego zajęcia przez Turcyę wschodniej Tracji i Adryanopola, oraz del. bar. Gautsch, który poruszył sprawę rozporządzeń namiestnika w Tryeście co do przyjmowania do służby obywateli państwa włoskiego, a wreszcie del. Kramarz, który ostro krytykował politykę hr. Berchtolda.

Na wywody del. bar. Gautscha odpowiedział prezydent ministrów, przypominając postanowienia ustawy, które wymagają od osób zajętych w służbie gminnej obywatelstwa austriackiego. Na wywody zaś del. Kramarza w sprawie podróży dra Danewa do Petersburga i w sprawie konsula Prochaski odpowiadał hr. Berchtold.

Na zwołane na wtorek na żądanie opozycyi nadzwyczajne posiedzenie delegacyi węgierskiej, dla omówienia sprawy wprowadzenia straży parlamentarnej i nie wpuszczenia del. Rakovszkyego, trwało zaledwie kilka chwil, a to z powodu niezdolności do uchwał wskutek nieobecności partyi rządowej. Prezydent zarządził następujące posiedzenie na 1. grudnia, aby dać opozycyi możność przedstawienia swych żądań.

BULGARYA. Wbrew wiadomościom, rozsiewanym przez prasę wiedeńską i węgierską, donoszą ze strony bułgarskiej, że król Ferdynand w najbliższych dniach powróci do Sofii. Okręt, który ma go przywieźć do Lompalanki, stoi już w pogotowiu. Wszelkie pogłoski o abdykacyi króla Ferdynanda są nieprawdziwe.

SERBIA. Francuski dziennik »Matin« ogłasza ośnowę dawnej umowy wojskowej między Serbią a Bułgarią, na podstawie tajnego traktatu. Bułgaria i Serbia zobowiązują się w tej konwencji łącznie działać nie tylko przeciw Turcyi, ale także przeciw Austro-Węgrom i Rumunii. Konwencya ta powiada, że gdyby Austro-Węgry zaatakowały Serbię, Bułgaria wypowie natychmiast wojnę Austro-Węgrom i wysła Serbii na pomoc 200.000 wojska.

Takie samo zobowiązanie przyjęła Bułgaria wobec Serbii na wypadek, gdyby Austro-Węgry pod jakimkolwiek pozorem wysłały swoje wojska do sandzaku Nowy Bazar. Gdyby Serbia wypowiedziała wobec tego Austro-Węgrom wojnę, Bułgaria zobowiązana jest do pospieszenia Serbii z pomocą. Gdyby Rumunia zaatakowała Bułgarię, w takim razie Serbia musi pospieszyć Bułgarii z pomocą i wysłać 100.000 wojska. Gdyby Rumunia zaatakowała Serbię, Bułgaria musi udzielić jej pomocy.

W paragrafie 4. tego traktatu powiedziano, że odbitka tej umowy ma być przedłożona rządowi rosyjskiemu. Żadne inne państwo nie może być wtajemniczone w treść tego tajnego traktatu, bez pozwolenia Rosyi.

Największy fabryczny skład
SUKIEN I PODSZEWEK

Gustaw Pollak
Cieszyn, Saska Kępa 1. 2

poleca najnowsze sezonowe męskie materye na wszelkiego gatunku ubrania, także towary na jakle i suknie podług życzeń w modnych, solidnych, uderzająco pięknych deseniach, w wielkim wyborze i w każdej cenie. Bezwarunkowe spełnienie wszystkich słusznych wymagań, jako też najstaranniejsza i najrzetelniejsza obsługa.

Przypominamy

wszystkim Czytelnikom naszym, że Bractwo wydawnicze św. Józefa we Lwowie, ul. Skarbkowska 23 przesyła znowu Członkom swoim za nadzwyczajnie niską wkładkę roczną, bo tylko 3 K, przeznaczone przez Zarząd Bractwa na rok 1913. książki:

1. »Miłość Jezusa i Maryi w tajemnicach Różańca św.«, książka do rozważań i nabożeństwa, prześlicznie oprawna w płótno ze złotym odciskiem.
2. »Życie Pana N. Jezusa Chrystusa«. Część druga. Dzieło to duże, bogato ilustrowane.
3. »Co prowadzi do szczęścia domowego?« nader praktyczne i wielce pouczające pogadanki i wskazówki dla życia rodzinnego najpewniejsze.
4. »Kalendarz św. Józefa na rok 1913«, pełen zajmujących powieści, piękny z ładnym dodanym obrazkiem.

Ponadto każdy członek otrzymuje dyplom jako do-wód przyjęcia do Bractwa.

Niechże więc Czytelnicy nasi nie zwlekają, a zaraz do Zarządu się zgłoszą, adresując wyraźnie:

Bractwo wydawnicze św. Józefa
LWÓW, Skarbkowska 23.

Z Cieszyna i okolicy.

Nieprawdziwe wieści. »Ilustrowany Kurjer Krakowski«, pismo, które często wymyśla różne sensacje, puściło w świat wieść, iż ks. poseł Londzin wstąpił lub zamierza wstąpić do partii ludowców. Wiadomość ta jest nieprawdziwa.

Zmiany w służbie politycznej. Praktykant konceptowy przy c. k. rządzie krajowym w Opawie, Slavota Dubovy, został przydzielony c. k. starostwu w Cieszynie.

Ś. p. O. Stefan Podworski, definitor zakonu OO. Bernardynów, znany kaznodzieja, zmarł w zeszłym tygodniu w Kalwarii Zebrzydowskiej w 60. roku życia. Pogrzeb odbył się w piątek, dnia 21. listopada w grobie Matki Boskiej przy licznych udziale duchowieństwa i wiernych. Zmarły kapłan znany był dobrze wśród katolickiej ludności polskiej na Śląsku, którą się zawsze podczas pielgrzymek opiekował i na każdym kroku wyszczególniał. Niech odpoczywa w pokoju!

Otwarcie nowej krajowej linii kolejowej Bogumin—Niem. Lutynia nastąpi w pierwszych dniach grudnia. Nowa linia jest 7 km. długa.

Związek kat. młodzieży robotniczej w Cieszynie urządził dnia 17. b. m. uroczystość patrona młodzieży św. Stanisława Kostki. Przed południem przystępowano do komunii św., po południu odbyło się uroczyste zebranie, na którym zjawili się bardzo dużo publiczności. Referat wygłoszony został przez O. Kamieńskiego T. J. i ks. prof. Tomanka. Poczuwając się do miłego obowiązku, dziękujemy Szan. Publiczności za tak liczne przybycie, a ks. Tomankowi i O. Kamieńskiemu za wygłoszenie referatu. — Wydział.

Dziejów Śląska austr. prof. Popiołka wyszedł zeszyt III. z licznymi ciekawymi ilustracjami. Widzimy tam kościoły drewniane w Gutach i Pierścu (już nie istniejące) i kościół parafialny w Cieszynie tak, jak się przedstawiał w dawnych czasach. W zeszycie tym znajduje się też cały szereg dobrze oddanych herbów szlacheckich. Cała historia obejmować będzie 7 zeszytów. Zeszyt kosztuje 1 K.

Kto nas wywłaszcza na Śląsku? Ostatni numer »Dziennika urzędowego w Bielsku« donosi o trzech edyktach licytacyjnych w powiecie bielskim. W pierwszym edykcie licytacyjnym stroną popierającą egzekucję jest Maksymilian Freud, w drugim Natan Weintraub, a w trzecim nie jest podana. Maks Freud już kilku rolników z Brennej »puścił na bęben«. — Dobrzeby było, by w każdym powiecie znalazł się ktoś, któryby zestawiał dokładną statystykę, ile gospodarstw przechodzi rok rocznie w ręce mošków.

Ślązakowcy, Karpathendeutsche i Wszechniemcy. Jak »Deutsches Volksblatt für Galizien« w nr. 239 z dnia 14. listopada b. r. donosi, wysyła Zarząd główny towarz. »Karpathendeutsche« na zjazd wrocławski Związku wszechniemieckiego (jesień 1913) swego męża zaufania. Twierdzimy zawsze, że między Ślązakowcami a Wszechniemcami niema żadnej różnicy, że jedni i drudzy chcieliby zaprzedać Austrię Prusakom. Ślązakowców reprezentował tego roku na wiedeńskim zjeździe tow. »Karpathendeutsche« żandarm Szczygieł z Sibicy. Obecnie »Karpathendeutsche« wysyłają męża zaufania na zjazd wszechniemiecki do Wrocławia. Pokre-

wieństwo między Ślązakowcami a Wszechniemcami jest aż nadto bijące w oczy, i nie dziwilibyśmy się wcale, gdyby tow. »Karpathendeutsche« wysłało do Wrocławia Koźdonia lub Szczygła jako swego męża zaufania.

Brak taktu i szczyt szubrawstwa. W karzemny sposób wyraża się jakiś pisarek »Ślązaka« (nr. 46.) o ks. biskupie Bandurskim, który publicznie pochwalił na zjeździe »drużyny Bartoszwów« i życzył im dalszego rozwoju. Oto słowa »Ślązaka«: »Z wywodów tego »p u r p u r a t a« kościelnego (tak wyraża się o katolickim biskupie), który bynajmniej nie tai się ze swymi »n i e c n y m i« planami, że drużyny te mają na celu jedynie przywrócenie wolności przepitej i przegranej przed 100 laty Polski...« — Pomijając już ordynarne wyrażanie się »Ślązaka« o Polsce, bo to stanowi jego cechę i istotę, musimy się jednak zastrzedz przeciwko wyrażaniu się w tak brukowy sposób o katolickim dostojniku Kościoła. Czy może które katolickie pismo wyraziło się w taki sposób o superintendentach lub innych dostojnikach protestanckich?! Wszak oni nie tają się ze swymi zerkaniami w stronę Berlina, a nawet jeden zmarły już wyraził się publicznie, że muszą trzymać rączek z Niemcami, bo ich wyznanie z Niemiec pochodzi. — Czyż w ten sposób chce »Ślązak« bronić ducha starośląskiego? — judasze, faryzeusze!!!

Na Internat im. bł. Melchiora Grodzieckiego złożyli: Składka zebrana przez ks. Józefa Janszę na weselu p. Józefa Barteczka z p. Alojzy Urbańczykówną w Piotrowicach 30 K; składka na weselu p. Emanuela Kubaczki z p. Zofią Kulą w Hażlachu 17 K; ks. Stanisław Mieloch T. J. Superyor OO. Jezuitów w Karwinie 20 K; p. Szymon Klus, obywatel w Jabłonkowie 2 K; ks. Ludwik Knyps, administrator we Frysztacie: składka na uczcie weselnej nowożeńców p. Karola Śliwki i p. Anny Kowalowskiej 23 K 02 h; p. Jelenia Józefa i Maryi Grimm 17 K 50 h; grono nauczycielskie szkoły polskiej w Rychwałdzie przy kościele, zamiast wieńca na trumnę ś. p. Elżbiety z Cellerów Biłkowej, żony kierownika szkoły 10 K 50 h; składka zebrana przez Józefa Wagnera, kierownika szkoły w Cierlicku na weselu p. Fr. Kałusa z p. Joanną Szelię w Górnem Cierlicku 11 K 20 h; p. F. F. w Bielsku 8 K; składka zebrana na weselu p. Fr. Kałuży z p. Maryą Banotową w Boguszowicach 14 K 11 h. Za datki szlachetnym ofiarodawcom serdecznie dziękuje Wydział »Opieki«.

Podziękowanie. Dla Internatu im. bł. Melchiora Grodzieckiego w Bobrku ofiarowali pp.: Staniek Józef z Ogrodzonej 3 i pół kg. masła, 2 kopy kapusty i 2 worki ziemniaków; Józef Nawrat w Bobrku 18 l. mleka, pół kopy kapusty i worek ćwikły; Andrzej Hliśnikowski w Bładnicach 3 worki ziemniaków i pół kopy kapusty; Franciszek Donocik w Bobrku 1 worek ziemniaków i pół kopy kapusty; Jerzy Gajdaczek w Ropicy 3 worki ziemniaków; Antoni Hernik w Gumnach 14 l. mleka i 1 worek jarzyn; Józef Biłko w Krasnej 2 kopy kapusty i 1 worek karpielei (kwaków); Marya Karch w Mostach parę kurcząt; Jan Kunschke w Karczycach 2 worki ziemniaków, 1 i pół kopy kapusty i 2 worki karpielei; Józef Gawłowski w Pruchnej 2 worki ziemniaków i pół kopy jaj; Bernard Adamecki w Markłowicach 2 worki ziemniaków; Franciszek Tomiczek w Bobrku 1 worek ćwikły; Zuzanna Gembala w Pierscu 5 worków ziemniaków, 1 i pół kopy kapusty, 1 hl. owsa i 10 wiązek słomy żytniej. Nadto dostarczyli bezinteresownie p. Franciszek Tomanek w Ropicy 3 firy szutru, p. Zawadzki w Ropicy 2 firy, p. Pacuła w Bobrku 1 furę i p. Józef Biłko w Krasnej 1 furę piasku. Za wyżej wymienione dary składa Wydział »Opieki« tą drogą serdeczne podziękowanie, a zarazem prosi, aby Szanowni Czytelnicy »Gwiazdki Cieszyńskiej« w dalszym ciągu pamiętali o naszym Internacie w Bobrku. — Ks. Józef Londzin, prezes; Antoni Panek, sekretarz; Franciszek Bogocz, dyrektor Internatu.

Z Bielska. »Deutsches Volksblatt für Galizien« w nr. 239 z dnia 14. listopada b. r. nazywa tow. »Sokół« i »Dom polski« w Bielsku polskimi wszami w niemieckim kożuchu. Smaczne to porównanie znajduje się w poważnej kronice, a nie przypadkiem w jakiejś rozprawce humo-

rystycznej. Wobec tak »sympatycznego« traktowania polskich towarzystw ze strony wszechniemieckiego pisma pozostaje nam chyba tylko wyrazić życzenie, żeby polskie wszy ruszały się jak najwięcej w niemieckim kożuchu.

— W poniedziałek, dnia 24. b. m. przyłapano pewnego kupca na gorącym uczynku, kiedy pewnemu odbiorcy sprzedawał 2 kg. sacharyny. Kupca wskutek nakazu c. k. inspektoratu straży skarbowej natychmiast uwięziono i odwieziono do Opawy. Udało się również wysledzić dostawcę sacharyny Józefa Bronnera, który podróżował między Krakowem, Oświęcimm i Bielskiem, a który już był kilkakrotnie karany za przemykanie sacharyny. Jak wiadomo, są na przemykanie i niedozwoloną sprzedaż sacharyny wysokie grzywny pieniężne i kary więzienne wyznaczone.

— (Eksplodyzja pieca gazowego.) Obok kawiarni »Royal« eksplodował w niedzielę w jednym mieszkaniu na I. piętrze piec gazowy. Wybuchowi towarzyszyła silna detonacja. Na szczęście nikt nie został zraniony.

Z Błogocic. We wtorek dnia 25. b. m. w południe skoczyła robotnica z fabryki mebli Kohna, Jadwiga Bryja, w Błogocicach do Olzy. Niedoszłą samobójczynię wyciągli przechodnie na brzeg, poczem została oddana do szpitala krajowego. Jako powód zamachu samobójczego podaje niski zarobek, z którego wyżyć nie mogła.

Z Czechowic. W numerze 93. »Gwiazdki Cieszyńskiej« z dnia 21. listopada 1913 pojawiła się korespondencja pod tytuł. »Z Czechowic (Obchód jubileuszu Konstantyńskiego)«. Owa korespondencja przedstawiła cały podniosły przebieg uroczystości w prawdziwym świetle, jednakowoż końcowa uwaga, dotycząca zachowania się synów rolniczych wobec »Związku młodzieży katolickiej« nie odpowiada rzeczywistości. Synowie rolniczy nie wyszydzą młodzieży należącej do Związku; młodzież rolnicza nie stroni od synów robotniczych, lecz przeciwnie stara się połączyć bratersko z młodzieńcami robotniczymi, bo złączonych sił działania zdolne przemódz wszelki trud. Jeżeli zaś faktycznie postąpił który z synów rolniczych nietaktownie, jak wspomniana korespondencja głosiła, wtedy prosimy o łaskawe podanie jego nazwiska, aby ochronić cześć młodzieży tutejszej. — Z w i ą z k o w i e c »r o l n i k«.

Z Dziedzic. W poniedziałek, dnia 24. b. m. dostał się w fabryce brykietów w Dziedzicach jeden robotnik do transmisyi. Nieszczęśliwy, któremu wyrwało lewą nogę, zmarł wskutek wstrząsu nerwowego i upływu krwi jeszcze przed transportem do szpitala do Bielska.

Z Jasienicy. Przy ostatnich naszych wyborach gminnych Ślązakowcy ponieśli w III. kole dotkliwą klęskę. Opozycja, składająca się ze stronników programu chrześcijańskiego i socjalistów, wymiotła ich zupełnie z III. kola. Wybrani zostali ze strony chrześcijańskiej: Józef Czader 79 gł. i Jan Korzus 66 gł., do zastępstwa Fr. Pyka 46 gł.; ze strony socjalistycznej: Jan Wieja 70 gł., Andrzej Jenkner 65 gł., do zastępstwa: Paweł König 60 gł. W II. kole wybrani zostali Ślązakowcy: Jerzy Zender, dotychczasowy wójt 21 gł., Jan Michnik 21 gł., Paweł Lukas (wszechniemiec) 21 gł. i Andrzej Mendrok 17 gł.; do zastępstwa Jan Mendrok 16 gł. i Jan Zender 12 gł. W I. kole wybrani zostali: Jerzy Gruszka 11 gł., Henryk Grześ 9 gł., Jerzy Lorek 9 gł. i Jan Duława 9 gł.; do zastępstwa wybrani: Samuel Geler 6 gł. i Jan Mrowiec 3 głosami.

Z Kaczyc. Koło »Macierzy szkolnej« w Kaczycach odbyło ubiegłej niedzieli przedstawienie amatorskie w sali p. Juroszka przy licznych udziale ludności z kolonii »Podświnozów«. Teatr amatorski odegrał sztukę ludową Piotra Kołodzieja p. t. »10.000 marek«. Nastrój podczas i po przedstawieniu był podniosły. Przybycie tak licznej publiczności na wieczorek będzie dla amatorów i amateerek najlepszą nagrodą i zachętą na przyszłość. — Uczestnik.

Z Orłowej. (Ważne dla metalowców.) W pierwszych dniach grudnia 1913. r. odbędzie się w Orłowej dwutygodniowy kurs samorodnego spajania metali. Nauka będzie się odbywać od godziny 8. rano do godz. 12. i od godz. 2. po południu do godz. 6. wieczorem każdego dnia. Dla informacji podajemy, iż na kursie tym uczonek będzie w sposób praktyczny łączenie różnych metali, jako to: żelaza, brązu, miedzi, mosiądzu i t. d. zapomocą stapiania

Ciekawe książki dla wszystkich!

Alibaba i 40 rozbójników 50 h; Kwieciana, rom. 30 h; Bankrut, pow. 24 h; Baśnie czarnodziejskie (z obr.) 2 K; Baśnie i powieści (z obr.) 2 K; Brewiarzyk fotograficzny. Nauka fotografowania 2,— K; Bukiet wesołych powiastek 50 h; Ciekawe historie o dyablach i strachach, czarownikach i zaklętych skarbach 1,— K; Cierpliwa Helena 30 h; Cnotliwa Zuzanna 20 h; Co się z czego robi i skąd pochodzi? (z 80 obr.) 3,— K; Co to jest duchownictwo? (Kardeca) 2,— K; Czołem ojczyźnie! Śpiewnik narodowy 80 h; Czarnoksiężstwo i medyumizm 3,20 K; Czarnoksiężnik Bosko 40 h; Czy będziemy żyli po śmierci? 1,20 K; Czy człowiek żyje po śmierci? 1,— K; Dowody istnienia świata duchowego 2,— K; Duchy czarnego boru 40 h; Egzamin maszynisty w pyt. i odp. 1,50 K; Fantazyjne obawy zmysłowe: Sny, widma, przywidzenia i marzenia, 2 t. 18,— K; Figlarz salonowy. Kuglarsko-nauk. doświadczenia 4,— K; Filozofia duchowego rozwoju 4,— K; Filozoficzne nauki o duszy 3,— K; Gadu-gadu! (Pow.) 40 h; Gawędy starego leśniczego 80 h; Głupi Błażek (Pow.) 30 h; Gody weselne. 394 śpiewek wes. 1,— K; Historia o Złotoszku 40 h; Humorysta polski 60 h; Jak szewc Pociągiewicz i gospodarz Lipa przez marnotrawstwo żon przyszli do nieszczęścia 50 h; Jan Gruchacz i jego dziwne podróże 50 h; Jeszcze Polska nie zginęła! Pieśni narodowe z muzyką 4,60 K; Kabała serca. Wróżby 70 h; Koszałki-opalki. Pow. 50 h; Książę Józef Poniatowski 24 h; Książka o życiu pośmiertnym 1,40 K; Książki kucharskie po 80 h, 3,— K i 6,— K; Księga duchów (Kardeca) 4,— K; Księga o duchach, widmach, upiorach i snach 1,60 K; Lekcja tańca 24 h; Lekkomysłny mąż i ojciec. Pow. 24 h; Listownik mniejszy 1,20 K, wielki 2,— K; Listy miłosne dla zakoch. 90 h; Malowniczy opis Polski (z mapami i obr.) 4,— K; Niech żyje! Zbiór toastów i przemówień 96 h; Niemota, belkotanie, mowa nosowa i jakanie 1,— K; Niezapominajki dla serc kochających 40 h; Nocna przygoda hrabiego. Pow. 20 h; O cudach i nowoczesnym spirytyzmie 5,— K; Odgadywanie myśli 3,— K; O górach ziętych ogniem 60 h; Okrucieństwo nieludzkiego ojca czyli nieszczęśliwa miłość ku cnotliwej dziewczynie (z 30 obr.) 6,— K; Opowiadania o zbójcach 60 h; O powietrzu i różnych zjawiskach 1,20 K; O opryszkach. Opow. z garbapackich i inne 1,— K; Oracye i przemowy drużby 40 h; O rycerzu złotoskrzydłym 40 h; O siedmiu krukach 40 h; O sierocie Stanisławie, który palił w piekle pod kotłami 50 h; Osobliwości świata widzialnego i niewidzialnego 2,40 K; O wnętrzu ziemi (z 50 obr.) 80 h; O zmorach, strachach, czarach, upiorach, dyablach, opętanych, wróżkach i tym podobnych gusłach (z obr.) 50 h; Pierwsza noc poślubna 20 h; Podręcznik prawniczy opr. 5,60 K; Polski śpiewnik, 2 tomy 2,— K; Pół kopy wesołych opowiadań 50 h; Poradnik dla zdrowych i chorych (ks. Kneippa) 2,— K; Poradnik w słabość, płciowych i skórnych 1,— K; Potęga spirytyzmu i obcowanie z duchami zmarłych 2,40 K; Potęga sugestji 2,40 K; Prawdziwa wróżka z tablicą 7 mędrców 40 h; Proroctwo Sybille, król. Michalidy ze Saby 40 h; Przemówienia przy weselach i chrzcinach 60 h; Rakiety humoru 60 h; Robaki w ciele ludzkim 60 h; Rozmowa Michała z gorzałką 20 h; Rozmowa markami pocztowymi 50 h; Rozmyślania o śmierci i nieśmiertelności 3,— K; Róże i niezapominajki dla serc kochających 1,— K; Rzecz o naturze i o duchu ludzkim 8,— K; Sekretarz zakochanych 1,20 K; Sennik królowej Saby 90 h; Skarbczyk baśni i powieści 80 h; Śliczne powiastki (z obrazk.) 2,— K; Śmierć ciała nie jest śmiercią duszy 1,40 K; Śmieszek. Pow. 80 h; Sobotnia góra. Pow. 30 h; Śpiewnik polski 50 h; Wieniec pieśni polskich 90 h; Starodawne śpiewki ludowe, wiejskie, dumki, arye, krakowiaki i t. d. 50 h; Stoliki wirujące 2,40 K; Sześć ciekawych bajek 40 h; Sztuka wrożenia kropkami 20 h; Tajemna wiedza Indyi 2,40 K; Tajemnica sypialki 24 h; Tajemnice magii i spirytyzmu (z 92 obr.) 3,60 K; Tajemnice ręki i głowy 5,— K; Twórcy Bogów. Z tajemnic wierzeń ludów pierwotnych (z 78 obr.) 5,— K; Ucieszne przygody Chłopka-Roztropka 40 h; Urania. Ciekawe czytania z życia pozagrobowego (z obr.) 5,— K; Urban Długonos, jego figle, dowcipy i różne przygody 40 h; Ustawa karna: Zbrodnie, występki i przekroczenia, 4 tomy 20,— K; Wesoły gaduła. Zbiór wesoł. i ciek. powiastek 50 h; Wielka księga Sybilleńska 3,20 K; Wielki śpiewnik polski 70 h; Wróżby z kart. Podręcznik i 36 kart słynnej wróżki Lenormand z Paryża 1,20 K; Wykłady o duszy ludzkiej i zwierzęcej 8,— K; Zbiór powin-szowań 70 h; Zbiór przemówień do duchowieństwa 80 h; Zielnik czyli opis ziół po 80 h, 1,20 K, 6,— i 13,— K; Życie duszy ludzkiej 5,— K.

Na Gwiazdkę! Kantyczki, Pastoralki, Koledni-ki po 30 h, 1,— K i 1,60 K.

Kalendarze 1914: Maryańska 60 i 80 h; Św. Rodzina 60 i 80 h; Serce P. Jezusa 80 h; Pociecha starości 1,— K; Powieściowy 60 h, 1,— K i 1,20 K; Wszechświatowy 1,— i 1,20 K; Przyjacieli żołnierza 1,— i 1,20 K; Wielki uniwersalny, 2 tomy, każdy po 2,— K; Śmigus 1,— K; Kieszonkowy 10 h; blokowy z podkładką 40, 60, 80 h i 1,— K; Tygodniowy 1,— K.

Małe zamówienia wysyłam tylko za poprzednim nadesłaniem należytości z dołączeniem 10—30 h na opłatę; z rekomendacją o 25 h więcej. Większe także za zaliczką. Adresować należy tak:

Józef Jurczyk, księgarnia wysyłkowa. Biała (GALICJA).

Gospoda w Skoczowie

dobrze opłacająca się,

nowowytbudowana, na jedno piętro wysoka, z trzema pokojami szynkowymi, pięciu izbami mieszkalnymi, łazienką i z wszystkimi innymi przynależnościami wraz z inwentarzem, dziesięć lat wolna od podatku, jest z wolnej ręki do sprzedania. Wiadomości udzieli właściciel

Franciszek Blattan.

Świeżo opuścił prasę

Kalendarz

Dziedzictwa bł. Jana Sarkandra na rok 1914.

zawierający kalendarium, przepisy pocztowe, różne tabele, piękne powieści z życia ludu śląskiego, spis jarmarków; liczne ilustracje.

Cena 1 egzempl. 40 h,

z przesyłką pocztową 50 h.

Do nabycia w księgarniach, składach papieru i u sekret. »Dziedzictwa« ks. Tomanka w Cieszynie.

Największy wynalazek



tego stulecia jest zegarek kieszonkowy »Konkurencja« z prawdziwym mechanizmem szwajcarskim, 30 godzin idący, cyferblat emaliowy, w pięknej, masywnej i grawirowanej kopercie, z 10-letnią gwarancją K 3,90, 3 sztuki K 10,50. Jeżeli się nie spodoba, zwracam pieniądze. Na żądanie wysyłam darmo i oplatnie ilustr. katalog zegarków, wyrobów jubilerskich części składowych zegarków, wszelkiego rodzaju narzędzi i instrumentów muzycznych i towarów galanterijn.

F. PAMM, KRAKÓW, ul. Zielona 3—132.

Najlepsze czeskie źródło



S. Benisch

TANIE PIERZE

1 kg. szarego, dobrego, darteo 2 Kr., epszego 2 Kr. 40 h, najl. nawpół białego 2 Kr. 80 h, białego 4 Kr., białego puchowego 5 Kr. 10 h, 1 kg. najl. śnieżno białego darteo 6 Kr. 40 h, 8 Kr., 1 kg. szarego puchu 6 Kr., 7 Kr., białego dobrego 10 Kr., najl. puchu brzuszego 12 Kr., Przy odbiorze 5 Kg. franko.

Gotowa pościel

z grubocianego czerwonego, niebieskiego, białego lub żółtego inleu (Nanking), 1 płorzyna 180 cm. dług. 120 cm. szer. z 2-ma poduszkami każda 80 cm. d. 60 cm. szer. napełnione nowym szarem bardzo trwałym puchowym pierzem 16 K., półpuchem 20 K., puchem 24 K., pojedyncze pierzyny 10 Kr., 12 Kr., 14 Kr., 16 Kr., poduszki 3 Kr., 3 Kr. 50 h, 4 Kr., pierzyna 200 cm. dług. 140 cm. szer. 13 Kr., 14 Kr. 70 h, 17 Kr. 80 h, 21 Kr., poduszki 90 cm. dług. 70 cm. szer. 4 Kr. 50 h, 5 Kr. 20 h, 5 Kr. 70 h, Podółki z mocnego gradli w paski 180 cm. dług. 116 cm. szer. 12 Kr. 80 h, 14 Kr. 80 h. Wysyłki za zaliczką od 12 Kr. wysyłane są oplatnie. Zamiana dozwolona, za nienadające się zwrot pieniędzy.

S. Benisch w Deschenitz Nr. 857 (Czechy).

Bogato ilustrowany cennik darmo i oplatnie.

Otworzyłem sklep w ulicy Zamkowej w Skoczowie z wszelkiego rodzaju trumnami i wszystkimi przyborami pogrzebowymi

w cenie umiarkowanej. Mam także na składzie wybór obuwia ręcznej roboty najlepszej jakości, po cenie bardzo przystępnej. Zapewniam rzetelną obsługę.

Proszę o jak najlichniesze odwiedzanie mojego interesu.

Z poważaniem

Franciszek Przybyłka,

Zakład pogrzebowy »Pietät« w Skoczowie.

Pompy żelazne, Rurki do wodociągów, Cement, Trawersy, Papier ogniotrwały, Piece irlandzkie Musgravesa trwałe palne, Szparherty, Derki na konie, Wagi decymalne, wszelkie artykuły do wypraw weselnych, Młynki kamienne do mlecia zboża, Kasy żelazne ogniotrwałe, Krzyże grobowe z postumentami

poleca po cenach najtańszych

ADAM KOŁODZIEJCZYK

plac Demla, w CIESZYNIE, wielkie podsienie, gdzie także Agencja główna Towarzystwa ubezpieczeń »Riunione Adriatica« od ognia, na życie, od niebezpiecznych wypadków i t. d.



Należy zważać na plombę i powyższą markę ochronną

Mączne potrawy stanowią ważną część ludzkiego pożywienia. Dobrze przyrządzone zawierają mleko, tłuszcz, mąkę, jajka, cukier, więc dla ludzkiego organizmu potrzebne składniki spożywcze w smacznej formie. W wielu wypadkach, szczególnie u dzieci, należy je wyżej cenić, niż mięsne lub złożone potrawy. Niestety często mają tę ujemną stronę, że są ciężko strawne, i słaby żołądek, szczególnie znowu u dzieci, nie może ich bardzo znosić. Dzisiaj jednakże ztemu temu można łatwo zapobiedz, jeżeli się żadnych legumin, żadnej babki, wogóle żadnego pieczywa nie będzie przyrządzało bez domieszki Dr. Oetkera proszku do pieczenia, co dzisiaj już wiele milionów gospodyń wzięło sobie do serca i przestrzega tego. Sposób użycia jest bajecznie łatwy i według recept Dr. Oetkera, które za darmo się rozda, wszelkie niepodarzenie się jest wykluczone. Dr. Oetkera proszek do pieczenia wraz z receptami jest wszędzie do nabycia. Zważać należy na to, by otrzymać prawdziwe fabrykaty Dr. Oetkera.

Tow. oszczędności i zaliczek

— w CIESZYNIE —

stowarzyszenie zarejestr. z nieograniczoną poręką (w »Domu Narodowym«, w Rynku na I. piętrze)

z filiami: w Jablonkowie, we Fryszacie, w Boguminie, w Skoczowie, w Dąbrowie i w Łazach przyjmuje od członków i nieczłonków

wkłady na oszczędność

do oprocentowania i płaci od nich

$4\frac{1}{2}\%$

rocznie, od dnia następnego po wpłacie aż do dnia poprzedzającego wypłatę, a jak dotąd, samo za wkładujących opłaca podatek rentowy. Kapitalizacja półroczna. Pożyczki daje Towarzystwo na umiarkowany procent. Eskontuje weksle swych członków, udziela kredytu na podkład faktur i otwartych rachunków ksiązkowych, wydaje skarbonki domowe.

Godziny kancelaryjne codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, od godz. 8. do 12. przed południem i od godz. 2. do 4. po południu.

W Dąbrowie i w Łazach biura filialne urzędują tylko w poniedziałki, środy i piątki od godziny 4. po południu.

ZARZĄD

Towarzystwa oszczędności i zaliczek w Cieszynie, stow. zarejestrowanego z nieograniczoną poręką.

I. Domański. A. Teper. H. Filasiewicz.

KAROL TOMASZEK

w Skoczowie

poleca P. T. gospodarzom i gospodyniom swój własny wyrób prostu i kamgarnu, wielki skład żywołków, sznurków, chustek, fartuchów, odzieżacek i wszystkich przyborów potrzebnych przy weselach i pogrzebach po najniższych cenach i zapewnia rzetelną obsługę.

SAMOUCZEK

ED. FELTZINGER w CIESZYNIE poleca dzieła pedag. Plato v. Reuss-nera do bardzo przedkiet i najłatwiejszej nauki języków Obcych w Szkole i Domu, bezplatnie, bo bez nauczyciela, z objaśn. wymowy i kluczem p. t.: Polsko-Niemiecki kurs wstępny (Elementarz) po 16, 36, 72 h, 1,20 K. Kurs I. 2,40 K, kurs II. 4,80 K. Wypisy Niemieckie 72 h. Polsko-Francuski kurs I. 3,60 K, kurs II. 9,60 K. Gramatyka Polsko-Francuska 3,60 K. Polsko-Angielski kurs I. 2,30 K, kurs II. 3,60 K. Polsko-Rosyjski kurs I. 4,20 K, kurs II. 5,40 K. Amerykański Przewodnik z rozmówkami angielskimi 1,50 K. Bezpłatnie zeszyty wysyła księgarnia za nadesłaniem 15 h na porto.

CENTRALIN

(prawnie ochronione, nr. 53644)

najlepszy, najwydatniejszy — dlatego najtańszy

proszek do szybkiego trawienia i karmienia wszystk. zwierząt domowych

Ceny: ½ kg K —,95, 1 kg K 1,50, 5 kg K 5,50, 12 kg K 12,—, 20 kg K 18,—, 50 kg K 40,—, 100 kg K 78,—.

Zakład »CENTRALIN« apteki »pod aniołem«, N. Iczyn (Neutitschein) 113.

Zastępca gener. na Śląsk wachodni: Jan Walek, agencja w Trzyczcu.

Przy chorobach org. oddechowych
używa się

THYMOMEL SCILLAE

(marka słowna ochr.) Rozpuszcza flegmę, pomaga przy wydzielaniu płwocin, wpływa kojąco przy lekkim kaszlu i kokukszu, chroni przed wszelkimi chorobami organów oddechowych, usuwa cierpienia przy oddechu i ma jednakoż wartość zarówno dla dzieci, jak i dla dorosłych. Przez lekarskie powagizbadany i polecany. Ma przyjemny smak.

1 flaszka 2 K 20 h. Pocztą za poprzednim nadesłaniem 2 K 90 h wysła się franko 1 flaszka, za 7 K 3 flaszki, za 20 K 10 flaszek. Nie dajcie sobie nigdy wciskać innych środków!

Wyrób i główny skład
w aptece B. Fragnera

c. k. dostawcy nadwornego
PRAGA-III, nr. 203.
W Cieszynie w nast. aptekach: Ed. Raschka, Dr. Zaar, Karol Turek.

BACZ
NOŚĆ na
nazwę pre-
paratu!



BACZ-
NOŚĆ na
tę markę
ochronną!

8 dni na próbę



wysyłam każdemu na 8 dni za-
miany lub pieniądze z powro-
tem, za pobraniem:

Amer. zegarek niki.	K 2,80
Roskopf zegarek pat.	K 3,—
Amer. zegarek goldin	K 3,50
Roskopf kolejowy	K 4,—
Roskopf z 2 płaszcz.	K 4,50
Płaski zegar. miejski	K 5,—
Srebrny imit. z 2 pł.	K 6,—
14-kar. złoty zegarek	K 18,—
Oryg. zegar. »Omega«	K 20,—
Konkur. budzik niki.	
20 cm wysoki	K 2,—
Marka »Junghans«	K 3,—
Radium - płyta świec.	K 4,—
Radium 2 dzwonki	K 5,—
Radium 4 dzwonki	K 6,—
Radium z muzyką	K 8,—
Zegar wahadł. 75 cm	K 8,—
» wieżowe bicie	K 10,—

Zegar wahadł. z grając. budzikiem i przyrzą-
dem do bicia K 14,—

Zegar okrągły z budzikiem K 6,—

3 lata piśm. gwarancya. — Wysyłka za pobraniem.

Max Böhnelt,

Wiedeń, IV., Margarethenstraße 27/598.

Oryginalny cennik fabryczny gratis.

Udoskonalone pompy

do rezerwoarów, gnojówkowe, łańcuchowe, sikawki do zaprzęgu, samoczynne napajacze i wszystkie gospodarskie urządzenia poleca

Š. Cihelka v Hájí

u Opavy.



Cenniki i
kosztorysy za
darmo.



Nie dawajcie się oszukiwać przez agen-
tów, lecz kupujcie wprost w pierwszym »Cie-
szyńskim handlu obrazów i ramek«

Eman. Berki w Cieszynie

ul. Stefani 58.

!! Netto o połowę taniej, niż przez agentów. !!

Dogodne spłaty na raty!

Bardzo korzystne zajęcie

(główne lub też poboczne)

znajdą wszędzie wymowni i sumienni panowie przez ob-
jęcie naszego zastępstwa. Zacząć można każdego czasu.
Wiele nowości. Kto już trudnił się sprzedażą książek na
spłaty lub obrazów, otrzymuje pierwszeństwo. Adresować:
Księgarnia Wydawn. Polska, Poznań-Posen (Schließbach).

Wydawca: Ks. Józef Londzin w Cieszynie.

Każde
zranienie może
być niebez-
pieczne!

PRASKA MAŚĆ DOMOWA

chroni rany przed zanieczyszcze-
niem, zapaleniem, uśmierza bole, spra-
wia szybsze gojenie się i przez
swą wielor. skuteczną dział-
ność jest także nieodz. w każd.
domu jako miękcząca maść na
przykładanie (odbieranie).

1 puszk. 70 h, cod. lenna wysyłka pocztowa za po-
przedn. nadesłaniem należytości za 4 puszk. K 3-10,
za 10 puszek K 7-— franko do każdej stacyi.

B. FRAGNER, c. k. dostawca

apteka „pod czarnym orłem” nadworny

PRAGA, Kiełsele, róg ul. Neruda nr. 203.

Składy w aptekach Austro-Węgler. — W Cieszynie:

Edw. Raschka, Dr. K. Zaar,

Karol Turek.

Wszystkie części opako-
wania mają prawnie ochr.
markę słowną

Mechaniczna pończoszarnia Leopolda Scholtisa

CIESZYN, SASKA KĘPA 22.

Najtańsze, bezpośrednie źródło zakupna

towarów pończoszarskich i trykotowych.

Własny wyrób!

Nadrabianie pończoch od 40 halerzy w górę.

Bank Cieszyński Kredytowy

w Cieszynie



Czeki pocztowe
na żądanie.



Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką
w domu »Dziedzictwa« na Starym Targu nr. 4

udziela pożyczek na hipotekę i weksle na un. tarkowany procent i przyjmuje

wkładki na oszczędność

i płaci od nich

4 1/2 %

od dnia następnego po wpłacie.



Czeki pocztowe
na żądanie.



18.000
podziękowań od
wdzięcznych uzdrowionych

Światową sławę

1.200
atestów (poświadczeń)
lekarskich.

uzyskał w krótkim czasie
znaną i wychwalaną powszechnie środek do nacierania
pod nazwą

ICHTOMENTOL

który setkom tysięcy cierpiącym przywrócił zdrowie i dziś jest prawie u każdego
ulubionym środkiem domowym, który jak najbardziej zastarzałe i uporczywe
wypadki:

Reumatyzmu, Gośćca, Nerwoboli, Bolu głowy lub zębów, Klucia w boku, Spu-
chlizny, Zapalenia stawów i tym podobne dolegliwości, usuwa bezpowrotnie w jak
najkrótszym czasie, nawet w tych wypadkach, w których inne środki nie pomogły.

SKUTEK NADZWYCZAJNY.

Działanie szybkie i pewne.

Jedyną główną fabrykę i wysyłkę prawdziwego Ichtomentolu:

Laboratorium chemiczne aptekarza

SZYMONA EDELMANA

w SAMBORZE, Rynek nr. 30-4.

Pocztą wysyła się franko (z opłaconą pocztą) 5 flaszek za 6 K, 10 flaszek franko
za 10 K. — 25 flaszek franko za 23 K.

UWAGA:

Uprasza się żądać tylko Ichtomentolu w plombowanym opakowaniu i zama-
wiać Ichtomentol li tylko ze Sambora, dokąd fabryka przeniesioną została.

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Cena z przesyłką pocztową:
całorocznie 7 K — h
półrocznie 3 „ 50 „
kwartalnie 1 „ 75 „
Bez przesyłki pocztowej:
całorocznie 6 K — h
półrocznie 3 „ 50 „
kwartalnie 1 „ 50 „

Numer pojedynczy ma na składzie w Cieszynie: Drukarnia »Dziedzictwa«, plac Teatralny 8; księgarnia »Stella« przy ulicy Stefanii (Głębokiej); Rudolf Bialek, kupiec »pod Modrą«; w Boguminie (dworzec): Otto Müller; w Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru; w Orłowej: u Rudolfa Hallara, księgarza, w głównym składzie i we filii obok klasztoru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 h.
Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcyi i Administracyi »Gwiazdki Cieszyńskiej« w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi w środę i piątek w Cieszynie.
Za ogłoszenia płaci się 20 halerzy od wiersza (rządka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 66.

W Cieszynie, środa dnia 3. grudnia 1913.

Nr. 96.

 Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcąca się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego“ w Cieszynie. 

Z tajemnicy bałkańskiej.

Dopiero teraz uchyla się zwolna zasłona teatru bałkańskiego, na którym rozegrał się krwawy dramat wojenny ubiegającego roku, i dopiero teraz można należycie ocenić rolę głównych aktorów tej smutnej tragedii, w której pośrednio i my z całą Austrią uczestniczyliśmy i której skutki dotychczas odczuwamy.

Cały szereg dokumentów, ogłoszonych obecnie z umyślną niedyskrecją, przez kancelarye dyplomatyczne państw bałkańskich, dla skompromitowania lub zdyskredytowania przeciwnika, wyjaśnił Europie niektóre ciemne strony ostatniego przesilenia. Zwłaszcza tajny traktat serbsko-bułgarski, zawarty w czerwcu 1912 w przededniu wojny Związku bałkańskiego z Turcją, teraz dopiero ogłoszony przez dzienniki paryskie, niezawodnie autentyczny, rzuca charakterystyczne światło na stosunek państw bałkańskich do Austrii.

Traktat ten, skierowany zupełnie wyraźnie przeciwko Austrii, stanowi, że w razie gdyby Austria uderzyła na Serbię, lub gdyby wojska austriackie, nawet w porozumieniu z Turcją, zajęły Sandżak Nowobazarski, Bułgaria jest obowiązana wypowiedzieć wojnę Austrii i wystawić przeciwko niej 200.000 ludzi.

Odpis tego traktatu został przesłany Rosji, a jeden z jego artykułów wyraźnie zaznacza, że ogłoszenie traktatu może nastąpić jedynie za zgodą Rosji.

Wynika stąd przedewszystkiem, że Serbia i Bułgaria zawarły ścisły sojusz przeciwko Austrii, za wiedzą i zezwoleniem, a może z inicjatywy Rosji; wszelkie zatem obliczenia dyplomacyi austriackiej, oparte na przypuszczeniu, że w razie wojny z Serbią Bułgaria zachowa neutralność, — były fałszywe i polegały na mylnych informacjach. Gdyby zatem Austria, jak to nakazywał jej bezpośredni interes, wkroczyła do Sandżaku, miałaby przeciwko sobie i Ser-

bię i Bułgarię, a przypuszczalna wojna na dwóch frontach: z Rosją i Serbią byłaby znacznie cięższą, niż pierwotnie sądzono.

Bułgaria okazała się zatem wobec Austrii niewdzięczną, a polityka jej była dwulicowa i stosowała się zupełnie do wskazówek z Petersburga.

Jednakże następstwa tej dwulicowości były fatalne, gdyż w momencie decydującym zarówno Rosya jak i Austria opuściły Bułgarię, która wskutek tego uległa w walce ze swoimi dawnymi sprzymierzeńcami. Z drugiej strony Rosya była i jest sędzią spraw bałkańskich i złudzenia o wpływach austriackich w Bułgarii opierały się na zupełnie naiwnych, teoretycznych kombinacjach.

Austria nie miała żadnych przyjaciół na półwyspie Bałkańskim, a brak stanowczości z jej strony, trwożliwa i chwiejna jej dyplomacya obniżyła jej znaczenie w oczach ludów bałkańskich.

Cała zatem polityka bałkańska Austrii była z gruntu błędna i musiała wydać rezultaty wyłącznie ujemne. Gdybyż przynajmniej ostatnie niepowodzenia skłoniły dyplomacyę austriacką do rewizyi całej metody działania, do otrząśnięcia się z pętów madyaryzmu — do rozumnego traktowania kwestyi południowo-słowiańskiej!

Korespondencje.

ZE ZARZECZA.

Jak w »Gwiazdce Cieszyńskiej« ogłoszono, odbyła się w naszej gminie dnia 15. listopada licytacya realności nr. 100 i 194, tworzących fundusz ubogich imienia ś. p. Jerzego Pietrzyka. Ponieważ sprawa ta różnie bywa omawiana i krytykowana, przeto nie będzie od rzeczy przedstawić ją obszerniej.

W roku 1903., a więc prawie lat dziesięć, zapisał umierając bezdzietnie ś. p. Jerzy Pie-

trzyk, osoba znana szeroko w okolicy pod nazwą Wituły, po ustanowieniu legatów na msze św. cały swój majątek, wynoszący 11 morgów gruntu i zabudowania gospodarcze, na ubogich gminy Zarzecza, tworząc tym sposobem osobny fundusz swej nazwy, mający pozostać pod zarządem komitetu, złożonego z trzech członków, mianowicie każdorazowego proboszcza, każdorazowego wójta i Ludwika Pisarka dożywotnio. Komitet ten miał zarządzać tym funduszem w ten sposób, że pola i budynki miały być wynajmowane, a dochód z tego — po opłaceniu wszelkich kosztów — miał być przeznaczony dla ubogich. Testament mimo usilnego starania krewnych został utrzymany w mocy. Komitet zaś miał otrzymać od Rządu odpis testamentu i instrukcyę swych czynności. Niestety tej instrukcyi dotychczas nie przesłano, przeto komitet sam nie wiedział, jak postępować. W ciągu lat dziesięciu bardzo mało rozdzielono ubogim, gdyż reparatury pochłaniały znaczne sumy i byłyby dalej pożerały, tak iż ubogim byłoby się mało dostało zapomogi. Właśnie obecnie wymagają te budynki gruntownej naprawy, tak iż cała gotówka nie wystarczyłaby na przeprowadzenie koniecznych reparatur. Nadto chałupka nr. 100 znajduje się w takim stanie, iż musiałaby być zdemolowana. Widząc, że tym sposobem wola testatora nie byłaby wykonana, postawiono wniosek sprzedaży, na co Rząd krajowy się zgodził, i sprzedaż właśnie przeprowadzono. Przed sprzedażą odbywały się głosy, aby budynek zakupiła gmina i postarała się o koncesyę na wolny wyszynk. Do tego jednak nie przyszło i zupełnie słusznie, gdyż po pierwsze budynki te stosunkowo do swego stanu były za wysoko szacowane i wymagałyby nakładu kilkotysięcznego, a gmina na to absolutnie pozwolić sobie nie może, a po drugie gospoda w tem miejscu jest najmniej potrzebna. Były i głosy, aby budynek zamienić na szkołę po odpowiedniej przeróbce, ale na ten cel budynek ten się zupełnie nie nadawał jako wilgotny.

Ks. Józef Lubojacki.

Cech tkacki w Jabłonkowie.

W Jabłonkowie kwitło dawniej przede wszystkim tkactwo; wyroby jego rozwozili Jabłonkowie daleko po świecie, do Węgier, do Rosji, nawet na Bałkan. Cały prawie rok wędrowali po świecie, na święta wracając do domu z workiem, nabitym srebrnymi pieniędzmi. Nawet przysłowie powstało, że będzie sądny dzień, gdy wszyscy Jabłonkowie w domu będą.

Jabłonkowskie tkackie zorganizowali się w cech dosyć późno, bo dopiero w r. 1744. Przy założeniu cechu zgłosiło się do niego 80 majstrów z Jabłonkowa a z dzielnicy zamkowej obok miasta, Białej, która miała osobnego wójta, 12 majstrów*). Pierwszym cechmistrzem wybrano Jerzego Jeża, mieszczanina jabł., zastępcą cechmistrza obywatela z Białej, Jana Cychana. Artykuły, którymi się cech kierował, były następujące:

*) Biermann, Geschichte des Herzogtums Teschen, pisze (str. 254), że w r. 1735. w Jabłonkowie było tylko 15 tkaczy.

Jeżeli się kto chciał uczyć rzemiosła tkackiego, był uczniem 3 lata, majstrowi był zobowiązany zapłacić za naukę 4 zł. Po 3 latach został wyzwolony i za czeladnika przyjęty; do wspólnej kasy cechowej (lody) musiał złożyć pewną kwotę. Potem szedł czeladnik »na wander«, ażeby poznać świat i robotę gdzieindziej. Wracając zazwyczaj za rok i 6 niedziel, pracował jako czeladnik parę lat i był przyjmowany za młodszego mistrza, zaś później po złożeniu egzaminu (majstersztuk) został wpisany w poczet majstrów starszych; do lody dawał wtedy 1 zł. 20 ct.

Obowiązki młodszych mistrzów były:

1. w każdy jarmark**) w mieście był jeden z pośród nich zobowiązany pilnować z komisarzem miejskim porządku, szczególnie pomagać mu na wypadek jakiej kradzieży;

2. inni musieli podczas jarmarku wychodzić przed miasto i uważać, czy ludzie dobrą prze-

**) W Jabłonkowie były rocznie 3 jarmarki: w poniedziałek po Nawróceniu św. Pawła, w poniedziałek po św. Jakobie i w poniedziałek po św. Szymonie i Judzie (potw. cesarz Ferdynand III. w r. 1639.).

dę na sprzedaż niosą i czy przedza jest odpowiedniej miary***).

Jeżeli towar nie był »sprawiedliwy«, mieli prawo właścicielowi przedzę zabrać; sprzedano ją potem publicznie na korzyść ubogich;

3. przy procesjach nosili tkacką chorągiew;

4. w dzień Trójcy Przenajśw. musieli dzwonić cały dzień na wieży kościoła parafialnego;

5. w razie pogrzebu którego z członków cechu tkackiego przynosili do domu żałoby mary, zawierali trumnę, wynosili ją z izby, pokropem nakrywali i świece cechowe zapalali;

6. wreszcie dzwonili na zebrania cechowe. Zaś majstrowie starsi musieli:

1. rok rocznie 6. stycznia (św. Trzech Króli) odbywać w obecności miejskiego komisarza zgromadzenie; składano na niem rachunki i wybierano rachmistrza;

2. na drugie zgromadzenie przychodzili w ostatnich 3 dniach mięsopustu z powodu nara-
dy co do nabożeństwa 40-godzinnego, na które

***). Każde przedziano było 3 łokcie długie; do łokcia szło 20 pasm, jeżeli miało być płótno grube; 30 pasm, jeżeli pacześne, a 40 pasm, jeżeli cienkie. Do pasma było 24 nici. Przy pracy było więc trzeba zawsze nici liczyć.

Żądajcie we wszystkich gospodach i restauracjach »Gwiazdki Cieszyńskiej«! Wspierajcie tych pp. kupców i przemysłowców, którzy w naszym piśmie anonsują!

Licytację przeprowadził Wydział gminny wraz z komitetem i uzyskał ze sprzedaży kwotę 22.221 K, a zatem o 1605 K więcej, niż wynosiła cena szacunkowa.

Ze sprzedażą tej realności zmieni się wiele. Siedmiu komorników, a zatem ludzi ubogich, mających w ubikacjach bez troski mieszkanie, z dniem 1. marca 1914. r. znajdzie się w trudnym położeniu wyszukania sobie mieszkania. Około 20 uboższych ludzi korzystało z najmu pola. Ci wszyscy to tracą.

Toby były ujemne strony sprzedaży. W przyszłości jednak okażą się większe korzyści, niż straty. Z wprowadzeniem w życie fundacji o wiele więcej ubogich będzie mogło korzystać z dobrodziejstw funduszu, gdyż dochód z gotówki będzie o wiele większy, niż z administracji i rzeczywiście ubodzy (pijacy są testamentem wykluczeni) znajdą stałe poparcie. Równocześnie i gminie ulży, gdyż dotychczas gmina ma ogromne wydatki na ubogich a funduszu odpowiedniego nie posiada.

Przegląd polityczny.

AUSTRIA I WĘGRY. Wiedeńskie pisma poniedziałkowe stwierdzają, że od tygodnia zaszedł w parlamencie zwrot na lepsze i że rządowi udało się doprowadzić do porozumienia w sporze polsko-ruskim, wskutek czego załatwienie planu finansowego nie ulega najmniejszej wątpliwości. Parlament jest teraz zdolny do pracy, pomimo początkowych trudności, jakie się początkowo w tej mierze nastroczały. »Der Morgen« zwraca uwagę rządu, że należałoby zabrać się teraz do skuteczniejszej interwencji w sporze czesko-niemieckim.

— Delegaci węgierscy przybyli w niedzielę wieczorem do Wiednia, aby na poniedziałkowym posiedzeniu delegacyjnym zaatakować hr. Tiszę i prezesa delegacji węgierskiej za dopuszczenie na posiedzenia delegacji straży parlamentarnej.

— Dziennik urzędowy węgierski ogłasza następujące pismo odręczne cesarza do barona Skerleca: Kochany dr. bar. Skerlecsu! Na wniosek mego węgierskiego prezydenta ministrów zwalniam Pana ze stanowiska królewskiego komisarza w Chorwacji i Sławonii i mianuję Pana banem Chorwacji, Sławonii i Dalmacji. Franciszek Józef włr., hr. Stefan Tişa włr. — W ten sposób zostały przywrócone w Kroacji stosunki normalne.

— Za wspólną zgodą Polaków i Rusinów sejm galicyjski zwołany zostanie na 5. grudnia. Komisja reformy wyborczej natychmiast podejmie swoje prace, aby przyjść do decyzji w spornych kwestiach.

— Czwartkowe posiedzenie Izby posłów zakończyło się taką awanturą, jakiej dawno w Izbie nie było. Wywiązała się ona na tle mowy p. Ferdynanda Seidla, członka stronnictwa niemiecko-robotniczego. P. Seidl zrobił w swej mowie szereg wycieczek przeciw socyalistom. Wiceprezydent Izby socyalista Pernerstorfer oświadczył na to, że ze względów taktycznych nie może przywołać p. Seidla do porządku za użycie wyrazów obrażających przyzwoite for-

codzień w procesy przychodzili do kościoła. Po skończonym nabożeństwie zgromadzali się u starszego cechmistrza na wspólną zabawę.

Majątkiem cechu była chorągiew, pokrop, mary, świece i »serwet« na stół, którym nakrywano stół tylko na wspólnych zebraniach. Cech miał także własną pieczęć.

Tak było aż do zniesienia cechów w r. 1859. Wtedy przestał i cech tkacki w Jabłonkowie istnieć. Tkacze jednakże, odczuwając potrzebę skupienia się celem obrony wspólnych interesów, zorganizowali się w Bractwo tkackie, które istniało do lat 1890-tych. W tym roku powstały w Bractwie różne niesnaski, zatargi i spory. Nawet urzędy musiały wkroczyć. Wzięto celem rozpatrzenia sprawy cechowe przywileje, księgi, protokoły i t. p. do rządu krajowego do Opawy, gdzie dotąd są. I Bractwo przestało istnieć tak jak cech; zresztą nie miało racji bytu z tego prostego powodu, że przemysł tkacki w Jabłonkowie upadł i majstrów prawie żadnych nie było.

my i prosi dlatego Izbę o przebaczenie. Oświadczenie Pernerstorfera wywołało burzę wśród Niemców. Rozległy się okrzyki: »Precz z Pernerstorferem!« Najgłośniej krzyczał p. Wolff, znany radykał niemiecki. Wówczas socjaliści skierowali swój atak na Wolffa, rzucając nań kawałkami cukru (był to przytyk do głośnego procesu, w którym p. Wolff stał pod zarzutem wzięcia łapówki od kartelu cukrowego). Posłowi Wolffowi wyrwano szklanę z wodą, którą chciał rzucić na przeciwników. Omal nie przyszło do czynnego starcia. Wśród ogólnego zamieszania zamknięto posiedzenie.

— Izba posłów przyjęła znajdującą się na porządku dziennym część ustawy o podatku osobisto-dochodowym z wyjątkiem kilku paragrafów, dotyczących pewnych ulg dla przedsiębiorstw gminnych i towarzystw, których czysty dochód jest przeznaczony na cele publiczne. — Postanowienia te odesłano jeszcze raz do komisji. Przystąpiono następnie do dyskusji nad dalszą częścią noweli do ustawy o podatku osobisto-dochodowym. Po przemówieniu referenta Lichta zabrał głos referent mniejszości p. Łukasiewicz.

Omawiano także sprawę różnych afer oficerskich. Z porządku dziennego prowadzono dalsze debaty nad nowelą do podatku osobisto-dochodowego. W południe przemawiał poseł Budzynowski przez 2½ godziny. Przemówienia jego nikt nie słuchał, z wyjątkiem prezydenta i dwóch posłów. Pos. Budzynowski oświadczył, że przez zwołanie sejmu nie została sprawa z Rusinami załatwiona.

— Komisja dla spraw zagranicznych delegacji austriackiej obradowała w ubiegłym tygodniu nad »exposé« hr. Berchtolda. — Ostre zarzuty przeciw polityce zagranicznej monarchii podniósł pos. Ellenbogen (soc.), słusznie stwierdzając, że Austria pozyskała sobie w Serbii śmiertelnego wroga, a w Albanii związek antagonizmu włosko-austriackiego. P. Langenhan (niem. narod.) ubolewał nad upadkiem Turcyi i nad rozluźnieniem przyjaźni austro-rumuńskiej. Mowca ten skarżył się, że dyplomaci austriaccy, wybierani z jednej tylko klasy towarzyskiej, nie dorośli do swych zadań. Mimo tych żalów delegaci niemieccy — oświadczył p. Langenhan — będą głosować za kredytami wojskowymi.

— Imieniem Polaków przemawiał w komisji spraw zagranicznych del. austr. hr. Leon Piniński, podnosząc na wstępie konieczność niesienia pomocy Galicyi, która w czasie ostatniego przesilenia najbardziej została dotknięta klęskami gospodarczymi. Następnie omawiał sprawę południowo-słowiańskiej i politykę zagraniczną monarchii i zakończył oświadczeniem, że aczkolwiek hr. Berchtold nie miał w swej polityce zbyt szczęśliwej ręki, to jednak delegaci polscy nie widzą powodu, by mu odmówić swego zaufania i będą głosowali za budżetem ministerstwa spraw zagranicznych. Wkońcu po przemówieniu hr. Berchtolda komisja uchwaliła budżet ministerstwa spraw zagranicznych. Na 24 członków komisji 5 nie wzięło udziału w głosowaniu, 6 głosowało przeciw. Fundusz uchwalono przeto 12 głosami, z tego 7 głosami członków Izby panów, to znaczy, że tylko 5 członków Izby posłów głosowało za funduszem. Głosowanie to miało więc charakter demonstracji przeciw hr. Berchtoldowi.

Na BAŁKANIE. Adjutant przyboczny króla bułgarskiego Ferdynanda, pułkownik Dojanow złożył wobec jednego z redaktorów »Reichspost« następujące oświadczenie: Wszystko, co pisano w tych dniach o osobie króla Ferdynanda, jest prostym wymysłem i pozbawione jest wszelkich podstaw. Król wynajął przed 3 tygodniami parowiec, aby wrócić do Bułgarii. Następca tronu ks. Borys znajduje się w zamku Euxinograd z bratem swym i siostrą.

BULGARYA. Król Ferdynand kazał po swoim powrocie do Sofii ogłosić oficjalny komunikat, zaprzeczający wszystkim pogłoskom o abdykacji, które rozszerzają wrogowie Bułgarii. Do Belgradu nadeszły z Sofii prywatne wiadomości o spisku bułgarskich oficerów, którzy mieli zamiar uprowadzić króla Ferdynanda wraz z całą rodziną i w ten sposób zmusić go do ustąpienia z tronu, podobnie, jak swego czasu ks. Battenberga zmuszono do opuszczenia Bułgarii. Wiedeńska gazeta »Montagsrevue« zapewnia, że mimo zaprzeczeń nie jest wykluczonem, iż król Ferdynand złoży koronę bułgarską.

PRUSY I NIEMCE. W Zabern w Alzacyi nazwał 20-letni porucznik Forstner Alzatzyków »wakesami«, co tyle znaczy co chacharami lub gałganami. Z tego powodu powstało w Alzacyi wielkie wzburzenie. Przed kilku dniami po ukończeniu gimnastyki wracali oficerowie do koszar w Zabern. Wtem kilka osób cywilnych poczęło wykrzykiwać. Oficerowie kazali, aby patrol aresztował cywilnych. Wkrótce zebrał się wielki tłum. Ponieważ nie było pod ręką żadnego urzędnika policyjnego, straż wojskowa z bronią w ręku wyruszyła, bijąc w bębny z koszar i wezwwała tłum do opuszczenia ulicy, grożąc użyciem broni. Tłum rozproszył się. Ponieważ niebawem znów poczęto się gromadzić, straż wojskowa ponownie opróżniła ulicę; czynnych było kilka patroli. Aresztowano 26 osób, między innemi prokuratora państwa.

MEKSYK. Z meksykańskich źródeł urzędowych donoszono, że we walkach pod Juarez zwyciężyły wojska rządowe. Doniesienia ze strony powstańców meksykańskich tymczasem brzmią przeciwnie. Przywódca powstańców generał Villa twierdzi, że wojska rządowe po okrutnej walce, trwającej 24 godzin, poniosły całkowitą klęskę. Straty wojsk rządowych wynoszą 1000 zabitych i 700 rannych. Powstańcy zdobyli 3 pociągi z lekką artylerią. 50 wziętych do niewoli rozstrzelano natychmiast. Po stronie powstańców jest 300 zabitych i 200 rannych. Z Meksyku donoszą dalej, że pomiędzy Saint Louis i Potosi powstańcy napadli na wojskowy pociąg transportowy i zabili 50 żołnierzy rządowych.

Z Cieszyna i okolicy.

Wiadomości z duchowieństwa. W poniedziałek, dnia 1. b. m. otrzymali we Fryszacie z rąk ks. Prałata i Generalnego Wikaryusza Msgr. Jerzego Kolka inwestyturę: ks. Robert Kliszcz na probostwo w Kamienicy i ks. Tomasz Gwóźdź na probostwo w Górnej Łomnej (Safajce).

Podziękowanie. Zakon Elżbietanek składa serdeczne »Bóg zapłać« wszystkim dobrodziejom klasztoru za łaskawe dary na »Gwiazdkę« dla ubogich chorych w szpitalu. »Gwiazdka« odbędzie się dnia 23. grudnia o godz. 5. wieczorem.

Wyjaśnienie. Pewien abonent z Puńcowa dopytuje się, który to Prochaska przemawiał w cieszyńskiej radzie gminnej za zamknięciem drogi do parku Sikory. Zaspokajając ciekawość owego pana, donosimy, że uczynił to Prochaska, który jest właścicielem drukarni.

Polski Związek Niewiast katolickich podaje do wiadomości, że dnia 9. grudnia b. r. otwiera pod kierownictwem fachowego krawca 8-tygodniowy kurs kroju i szycia wałaskich sukien i jakli. Zgłoszenia na ten kurs przyjmuje Zarząd kursów, ul. Ratuszowa l. 5.

Konkurs. Zarząd Główny »Macierzy Szkolnej« ogłasza niniejszem konkurs na posadę mistrzyni ochronki w Cieszynie na Brandysie. Do posady tej przywiązana jest płaca zasadnicza w wysokości 1000 K i dodatek na mieszkanie i opał w wysokości 300 K rocznie. Podania, należące udokumentowane, wnoszą należy do Zarządu Głównego »Macierzy Szkolnej« w Cieszynie. Termin upływa z końcem grudnia b. r. — Zarząd Główny »Macierzy Szkolnej« w Cieszynie. Wiktor Schmidt, wiceprezes; Ludwik Eckert, sekretarz.

Z komisji egzaminacyjnej dla szkół ludowych i wydziałowych w Bobrku. Egzaminy kwalifikacyjne dla szkół ludowych i wydziałowych z językiem wykładowym polskim i niemieckim i językiem niemieckim jako przedmiotem rozpoznania się w zakładzie nauczycielskim w Bobrku w terminie jesiennym w poniedziałek, dnia 15. grudnia 1913, o godz. 8. rano częścią piśmienną. Podania o przypuszczenie do egzaminu wnoszą należy do komisji drogą urzędową najpóźniej do 8. grudnia b. r. Do podania załącza się krótki życiorys z opisem przebiegu wykształcenia, świadectwo dojrzałości, względnie świadectwo kwalifikacyjne i dowód odpowiedniej praktyki nauczycielskiej. Kandydaci, nieznani osobiście żadnemu z członków komisji, przedstawiają dowód tożsamości osoby. Potrzebnych ponadto objaśnień udziela Dyrekcja komisji egzaminacyjnej dla szkół ludowych i wydział. w Bobrku.

Nowa składnica pocztowa została otwarta w Bażanowicach z dniem 1. grudnia b. r.

Składnicę tę przydzielono urzędowi pocztowemu 2 w Cieszynie.

Z Bogumina (miasta). »Polskie Zjednoczenie zawodowe chrześc. robotników« w Boguminie-mieście urządziło w niedzielę, dnia 23. listopada b. r. wieczorek listopadowy, na którym wygłosił p. Fr. Ścieszka, kierownik polskiej szkoły w Boguminie-dworcu piękny odczyt o powstaniu listopadowym. Miejscowe kółko amatorskie odegrało zaś dobrą sztukę p. t. »Dziesiąty pawilon« i komedię p. t. »List rekomendowany«. Sala była szczelnie wypełniona. Najlepszy to dowód, że młodzież nasza jako też i szersza Polonia szczerze zajmuje się sprawami naszego uciśnionego narodu. Należy się więc wyżej wymienionemu Towarzystwu, które potrafiło zjednać sobie tylu członków i rozbudzić tem samem prawie że już uśpionego ducha w naszej okolicy, szczerze uznanie. Szczęście Boże w dalszej pracy! — Uczestnik.

Z Czechowic. Tutejsze stowarzyszenie młodzieży katolickiej, założone tego roku, rozwija się znakomicie. Po odbyciu tegorocznym festynie i obchodzie ku czci św. Stanisława Kostki urządziło stowarzyszenie przedstawienie w niedzielę, dnia 16. listopada b. r., na którym odegrano sztukę Piotra Kołodzieja p. t. »Wymownik«. Sztuka została nader starannie i umiejętnie wyćwiczona przez tutejszych nauczycieli pp. Pieskę, Ciejkę i Kłaptocza, a zespół amatorów i amatorów wykonał sztukę bez zarzutu. Złośliwą Kasię świetnie odegrała panna Em. Grygierczykówna, bez zarzutu wypadły role Zosi i Małgorzaty, wykonane przez pp. Annę i Jadwigę Malarkównę. Z ról męskich zasługują na wyszczególnienie role wymownika Michała, jego synów, pasterza Kubusia, Bartłomieja, doktora i wójta, odegrane przez J. Tomiczka, Fer. Fuzonia, R. Borgła, Al. Mańdoka, Fr. Borgła, J. Żeleznika i J. Grygierczyka. Całość wypadła doskonale; amatorów darzono hucznymi oklaskami. Sala była przepełniona po brzegi. Serdeczne podziękowanie składamy tutejszemu duchowieństwu, nauczycielstwu, zajmującemu i starającemu się o rozwój stowarzyszenia, amatorom i wszystkim członkom stowarzyszenia, jak również i całej tutejszej publiczności za tak liczne przybycie, staropolskiem »Bóg zapłać!« — Wydział stowarzyszenia.

Z Darkowa. (Zgon lekarza kąpielowego.) Dr. Wiktor Klimek, lekarz kąpielowy w zakładzie darkowskim, zmarł nagle na udar mózgu w czasie pobytu na polowaniu na kozice w Alpach. Zmarły liczył zaledwie 38 lat. Pogrzeb odbył się dnia 26. listopada w Hinterstoder w Austrii Górnej.

Z Dębowa. W niedzielę, dnia 30. listopada przeprowadzono wybory uzupełniające do przełożenia gminnego. Za przełożonego gminy w miejsce zmarłego ś. p. Jana Ruckiego został wybrany pierwszy radny p. Józef Franek, a za pierwszego radnego p. Paweł Koziar.

Z Jabłonkowa. (Piesek policyjny. — Aresztowanie agenta emigracyjnego.) O jedną nowość wzbogaciło się nasze miasto, o jednego kudłatego stróża. P. burmistrz i radca poradził miastu, jak słyhać, tę nowość, zapłacono za psa 250 K. Miasto powinno być wdzięczne p. radcy, że nowy nabytek tylko tyle kosztował, bo za psa żądano 700 K; tylko osobiste wpływy głowy miasta obniżyły cenę nowego kolegi p. Macoszka o połowę. Jak wiadomo, pies z »luftu« żyć nie może, będzie trzeba znowu rocznie jakie 200 K na jego utrzymanie płacić; ale gmina ponosić będzie te koszty z dodatków gminnych. Może być, że się kasa miejska zdecyduje objąć opiekę nad psem i na przyszły rok w rubryce: na cele dobroczynne — przeznaczy 200 K na utrzymanie psa. Ciesz się narodzie, bo pies będzie miał więcej na utrzymanie swojego cennego zdrowia i życia niż jeden ubogi mieszczanin. Nowego czworonożnego policyjanta przedstawiono radzie gminnej, gdzie mu wręczono regulamin służbowy: każdego niedobrego człowieka tropić i chwycić, ale psina się na początku swej służby »zespórzyła« i wypowiedziała posłuszeństwo. Za tę niesubordynację powinni go natychmiast spensjonować. Ale dotychczas się to nie stało. Żandarmerya przyaresztowała na rynku pewnego pana, pisze się Edward Rosenzweig, i zaraz odwiozła do sądu obwodowego do Cieszyna, gdyż pono namawiał popisowych do wychodztwa za morze, do Ameryki. Jak wiadomo, w całej Austrii rozpoczęto przed 2 miesiącami dochodzenia przeciw agentom, namawiającym młodzieńców

w wieku popisowym do emigracji. Kilkadziesiąt tysięcy wyemigrowało do Ameryki, gdzie towarzystwa spekulacyjne biednych wychodźców osiedlały na pustych obszarach ziemi w Kanadzie. Towarzystwo to szczególnie w Galicyi i na Śląsku pozyskało mošków, aby namawiali młodych, silnych ludzi do wychodztwa do Ameryki; agenci ci otrzymywali za każdego wychodźcę 20—30 K, od towarzystwa zaś, które przewoziło emigrantów do Kanady, pewną prowizję od każdego biletu. To był interes intratny i tak moški handlowały nie tylko różnemi rzeczami, ale nawet i ludźmi, których traktowano jak towar. A jaki był los niejednego młodzieńca? W Europie sprzedano go towarzystwu jako towar, po wylądowaniu w Ameryce znęcano się nad nim w nieludzki sposób; nie mógł uciec, bo go czujnie strzeżono, a choćby uciekł, nie miał środków na drogę, a nadto obawa przed karą, że uciekł przed poborem. Ile to popłynęło łez, ile było narzekań, ile przekleństw na tych, co łatwowiernego młodzieńca obietkami namówili do wychodztwa! Ale cóż moška obchodzi płacz chrześcijanina, byle tylko mógł na nim zarobić. Tak więc moški robiły interesa, póki szwindlu nie wykryto; w całej Austrii zamknięto przeszło 100 takich hyen emigracyjnych, między innymi i Edwarda Rosenzweiga. Od dawna dziwili się obywatele, że sklep, choć mało miał odbiorców, przynosił mu dochody, pozwalające na wystawne życie. Widziano go, jak z zadartym nosem, jak jaki honorowy obywatel, chodził z fajką w ustach po rynku, zawsze miał czas wolny, bo w sklepie pustki. Obecnie zagadka rozwiązana, handel ludźmi przynosił nieźle dochody. Przypuścmy, że wyprawiał za morze rocznie choćby tylko 100 emigrantów z całej okolicy — a wpływ jego sięgał aż na Węgry i niektóre wsie w Galicyi — to wpłynęło z tego brudnego interesu do jego kieszeni kilka tysięcy rocznego dochodu, za to można sobie dobrze żyć i dziewczyny stroić w jedwabie, jak to było w czasie lekcji tańców. Ludu, tak daleko się upodliłeś, że w oczach mošków stałeś się towarem, którym oni długo prowadzili handel! Niechże to przymknięcie wspomnianego żyda otworzy ci nareszcie oczy i przypomni ci twój obowiązek obywatelski, że tylko wtedy staniesz o własnych siłach, gdy będziesz swoich kupców wspierał, a przedewszystkiem Spółkę miejscową.

Z Dolnej Lesznej. (Dzień kwiatka.) W celu przysporzenia dochodów »Macierzy szkolnej« w Cieszynie urządzono w niedzielę, dnia 16. listopada b. r. dzień kwiatka, który przyniósł 130 K 63 h czystego zysku. Ofiary płynęły z bardzo małymi wyjątkami nadzwyczaj ochotnie. Razem było 219 ofiarodawców. Szczególne uznanie należy się robotnikom, którzy, aczkolwiek sami w trudnych żyjąc warunkach, naszych kwestarzy i kwestarki chętnie przyjmowali i obdarowywali. Za szczerobliwą ofiarość, jako też za wszelki trud, podjęty około dobrej sprawy, składa na tej drodze najserdeczniejsze podziękowanie Komitet.

Z Lipowca. W niedzielę, dnia 16. listopada b. r. odbył się w sali p. Józefa Wardasa odczyt p. Fl. Skrzypka »Podróż do Ziemi świętej« przy dość licznym udziale publiczności. Odczyt, ilustrowany kilkudziesięcioma obrazami świetlnymi, zrobił na słuchaczach dodatnie wrażenie. Za niestrudżoność prelegenta, jako też za liczny udział obywateli i młodzieży należy się szczerze uznanie. Jest to dowód, iż kroczymy naprzód, iż ludność chętnie garnie się do oświaty, wyższych ideałów, by choć w chwilowym uniesieniu zapomnieć o swej doli ziemskiej, wznieść się nad szarzyznę tego życia i odetchnąć atmosferą nieznaną mu dotąd dziedziny piękna i nauki. Takie »uczty duchowe« nie mogą jednak należeć do codziennych, a to ze znanych powodów. Wynagrodzić sobie to można, choć po części, czytaniem książek, o które w naszej czytelnicy nie brak. Przeróżne powieści o przygodach wojennych, cenne pouczenia o drzewach owocowych i t. p., skończywszy na arcydziele naszego najwybitniejszego powieściopisarza Henryka Sienkiewicza »Ogniem i mieczem« (co szczególnie można zalecić każdemu przeczytać), ubawią tem umysł czytelnika. Zresztą i pora czytania książek u progu. Zamiast nudzić się długimi wieczorami zimowymi bezmyślną zabawą, nie lepiej to włączyć swój umysł w książkę jakąś użyteczną, z której cenne nieraz skarby wyniesiemy na całe życie? Całkiem to inaczej przedstawia się też człowiek, choćby trochę

oczytany, niż taki, znający jedynie ziemską mamonę...

... wprost niezwykły
śmiało czoło stawia,
a wierności tej zagony
Bóg pobłogosławi!

Z Łazów (przy Frysztacie). Czytelnia katolicka w Łazach rozpoczęła dalszy ciąg swej pracy oświatowej urządzaniem uroczystości. Taka uroczystość odbyła się w ubiegłą niedzielę, 16. b. m. Ks. prof. Brzuska wygłosił nam serdeczną mowę o naszym wielkim rycerzu, którego czynny powinni i nam być zachętą do podobnych czynów obywatelskich. Następnie nawoływał p. sekretarz Machaj robotników do uczczenia ks. Józefa Poniatowskiego licznym przystąpieniem do »Zjednoczenia chrześc. robotników«. Dyskusja była ożywiona, z czego wnosić należy, że robotnicy nasi się interesują oświatą i sprawami zawodowymi. Uroczystość zakończył p. Józef Gajdzica z Bogumina-miasta swymi ucieśznymi monologami. Przy tej sposobności wybrano na kościół 10 K. Zarząd Czytelni zamierza urządzić na drugi miesiąc uroczystość »Opłatka«, przy której to chór młodzieży odśpiewa szereg naszych przepięknych kolęd. Zarząd wzywa rodziców polskich, aby zechcieli na rzecz śpiewu zaangażować między młodzieżą miejscową, jak to już raz dali tego dowód przed wybieczką.

Z Pogorza. Zgromadzenie, zwołane przez Związek chrześc. robotników w Skoczowie, dnia 9. b. m. w gospodzie p. Kolby miało bardzo poważny przebieg. Lud licznie zebrany, pomiędzy którymi zauważono p. wójta Szostoka i wielu poważnych obywateli z Pogorza, przywitał prezes Związku p. Kędzior, poczem udzielił głosu p. sekretarzowi. Ten przedstawił obecnym prawa i obowiązki członków, jako też korzyści, wynikające z przynależności do towarzystwa i wezwał obecnych do zapisywania się do Związku. Następnie przemówił do zgromadzonych ks. Teofil Budny, wikary w Skoczowie, który w jędrnych słowach wzywał do męznego nieustraszonego bronięcia naszych ideałów i do popierania naszej katolickiej pracy. Po wyjaśnieniu pewnych punktów statutu przez p. sekretarza przystąpiło kilku nowych członków do Związku. Ożywione to zebranie, przeplatane pieśniami narodowymi przez chór robotniczy, zakończył podziękowaniem p. prezesa, wnosząc okrzyk na cześć Ojca św. i Najj. Pana.

Z Trzycieży. W niedzielę, dnia 30. listopada wieczorem przejechał pociąg niedaleko przystanku w Trzycieży kolejarza Ciemałę. Ciężko rannego przewieziono do szpitala krajowego w Cieszynie.

Z Mor. Ostrawy. (Tajna fabryka sacharyny.) Policja w Mor. Ostrawie wpadła na trop szeroko rozgałęzionej sieci fabrykantów sacharyny. Jak się w śledztwie okazało, główną składnicą sacharyny był Kraków, skąd żydzi towar przemycali do innych krajów Austrii.

Rozmaitości.

Skon w 104. roku życia. W Wieluniu gub. kaliskiej w Królestwie Polskiem umarła nagle we wtorek 104-letnia Małka Lubicka. Staruszka nigdy prawie nie chorowała, nie używała okularów i do końca życia była rzeźka. Pozostawiła w różnych miastach razem 248 wnucząt, prawnucząt i praprawnucząt.

Masowe wystąpienie z kościoła ewangelickiego. Na zebraniach, podczas których omawiana była sprawa strejku masowego przeciw kościołowi, zdecydowało się 1328 obywateli berlińskich na wystąpienie z kościoła ewangelickiego.

Nie zapychaj zανάdo kieszki — jest to napomnienie stosowane do Lutra do tych, którzy uzyskać chcą wysoką starość. Powinien zatem każdy bez różnicy wieku, stanowiska i rodzaju tę złotą regułę wziąć sobie za zasadę i zapobiegać temu, aby nie nabawić się cierpienia zwykłej obstopacy (zapchania albo zatwardzenia), które zawsze jest uciążliwe a z czasem staje się nawet poważnym i groźnym. Bawiąc się, można każdego czasu po przebudzeniu się sprawić sobie upragnioną ulgę przez czyszczenie kiszki, gdy się przed spaniem zażyje szklanekę od wina gorzkiej wody »Hunyadi János«, którą w każdej aptece, drogueryi i składzie wód mineralnych nabyć można.

Ciekawy nowożeniec. W pewnej miejscowości powiatu głogowskiego na Śląsku zjawiła się młoda para w urzędzie stanu cywilnego celem zawarcia ślubu. Podczas kiedy urzędnik spisywał protokół, zasnął błogo młody pan. Do

podpisania protokołu musiano go zbudzić. Na tem nie koniec. Podczas kościelnego ślubu przemawiał pastor do młodej pary. A tu młody pan zaczął mu chrapaniem wtórować. Młoda żonka będzie miała z niego pociechę!

Drobne wkładki na oszczędność we Francji — wzmogły się w ostatnich czasach do tego stopnia, że kraj ten, mimo ogólnego braku pieniędzy na rynku europejskim, kryzysu tegorocznego zupełnie na sobie nie odczuł. Ale bo też tam więcej niż jedna trzecia ludności posiada książeczki oszczędnościowe! O niezwykłym rozwoju kas świadczy cyfra: W r. 1882. było książeczek kas oszczędnych 4,645,894, w r. 1912. było ich już 14,719,615, to znaczy o 216% więcej. Tem samem zwiększyła się i suma pieniędzy złożonych na oszczędność z 1.802 milionów franków na 5.692 milionów, to znaczy, że się potroiła. A u nas?

Piśmiennictwo.

Kieszonkowy kalendarz dla robotników chrześcijańskich na rok 1914. wydało »Polskie Zjednoczenie zaw. chrześc. robotników« w Krakowie. Zgrabny, format, gustowna oprawa, obfity dział informacyjny, zawierający przepisy pocztowe, postanowienia austriackiej ustawy przemysłowej, formularze różnych podań i wyciąg ze statutu i regulaminu »Polskiego Zjednoczenia zawod. chrześc. robotników« w Krakowie, zjedną mu szczególnie wśród warstw robotniczych sporo odbiorców.

Ogłoszenia.

Związek katol. młodzieży robotniczej w Cieszynie urzęduje dnia 7. grudnia b. r. »Wieczór Mikołajski«, na którym wygłoszone zostaną monolog, deklamacje i odegrana zostanie sztuka w 2 odsłonach p. t. »Pilny Adas a leniwy Ignas«. Początek o godz. 4. po południu. O ile kto z Szan. P. T. Publiczności chciałby swoje dzieci obdarzyć jakąś lepszą pamiątką, zechce takowe łaskawie przesłać na ręce prezesa towarzystwa kol. Kunza Rudolfa (Stary Targ 4) albo przed przedstawieniem oddać przy kasie. — Wydział.

Staraniem uczniów c. k. gimnazjum pol. w Cieszynie odbędzie się w sobotę, dnia 6. grudnia 1913 w sali Domu Narodowego wieczorek ku czci Ad. Mickiewicza, Jul. Słowackiego i Zyg. Krasińskiego. Program następujący: 1. Słowo wstępne. 2. W. A. Mozart: »Cosi fan tutte«, uwertura. (Orkiestra z tow. fortepianu i harmonium.) 3. Zyg. Krasiński: Przedświt: Widok Alp (deklamacja solowa). 4 a) St. Bursa: Pieśń rycerza; b) P. Muszyński: Werbownicy (chór męski). 5. Ad. Mickiewicz: Reduta Ordona (deklamacja solowa z tow. fortepianu). 6. a) Fr. Chopin: Nocturn; b) Mendelssohn: Capriccio I. (solo fortepianowe). 7. Deklamacja zbiorowa: Jul. Słowacki: Kordyan, akt III., scena 4. 8. L. v. Beethoven: Andante As-dur (fortepian, harmonium i skrzypce). 9. Chór męski z tow. fortepianu. a) Br. Wolfsthal: Dwie dole (słowa M. Konopnickiej); b) P. Maszyński: Idylla. 10 a) Fr. Chopin: Mazurek; b) Fr. Schubert: Muzyka do baletu »Rosamunda« (orkiestra z tow. fortepianu i harmonium). — Początek z uderzeniem godziny 7. Wstęp wolny. Łaskawe datki przyjmuje się z wdzięcznością. Czysty dochód przeznaczony w połowie na »Macierz szkolną«, w połowie na »Puszkę ubogich uczniów«.

Z Szumbarku. Staraniem Koła »Macierzy szkolnej« odbędzie się w niedzielę, dnia 7. grudnia w sali p. J. Folwarcznego w Szumbarku uroczysty wieczór ku czci naszego bohatera ks. Józefa Poniatowskiego z następującym programem: 1. Słowo wstępne. 2. Chór męski. 3. Kwartet smyczkowy. 4. Referat o ks. Józefie Poniatowskim. 5. Odegranie dwuaktówek: p. t. »Komedia o człowieku, który redagował gazetę rolniczą« i »Maciek doktorem«. 6. Monologi. Początek o godz. 7. wieczorem. O jak najliczniejsze przybycie prosi Zarząd.

Z Trzyńca. Stowarzyszenie młodzieży katolickiej w Trzyńcu urzęduje w niedzielę, dnia 7. grudnia w sali Czytelnicy katolickiej »wieczorek mikołajski«. Bliższe szczegóły w następnym numerze. Uprasza się Szan. Publiczność z Trzyńca i okolicy, ażeby przybyła jak najliczniej, bo zapewne spędzi miłych sobie parę chwil. — Wydział.

Ceny targowe w Cieszynie z dnia 29. listopada b. r. Pszenica —, żyto —, jęczmień —, owies K 7,—, 6,40, 5,80; ziemniaki K 6,30; siano K 4,50; słoma K 8,—; drzewo K 10,—.

Maść-Kotwica-Thymol
przy łżejszych pokaloczeniach, otwartych ranach i poparzeniach.
Dobra K —.80.

Kotwica-Liniment. Capéol compos.
Zamiast Kotwica-Pain-Expeller.
Nacieranie ból uspokajające przy przebieganiach, reumatyzmie, postrzale i t. d.
Flaszka K —.80, 1.40, 2.—.

Kotwica-Albuminat żelazny
Tinktura.
Przy niedokrwistości i blednicy. Flaszka K 1.40.

Do nabycia we wszystkich aptekach albo można też wprost sprowadzić z:
Apteki Dr. Richtera »Pod złotym lwem«
Praga I, Ulica Elżbiety 5.

Majodpowiedniejszym podarkiem na GWIRZDĘ jest Książka modlitewna.

»DZIEDZICTWO BŁ. JANA SARKANDRA«
ma na składzie:

Nowy kancjonał, II. wydanie w gustownej oprawie (skórka szagreenowa lub podwatowana czarna, delikatna skórka). 1 egz. 3 K 80 h, z przesyłką pocztową 4 K 10 h.

„Chwalcie Pana“, II. wydanie w zgrabnym formacie, w różn. oprawach po 1 K 30 h, 2 K, 2 K 40 h, 3 K 50 h, 3 K 60 h i 4 K.

☛ Nie kupujcie lichych, obcej tandety, ale powyższe książki modlitewne i kancjonały! ☛

Zgłoszenia i zamówienia przyjmuje ks. Tomanek lub Sekretaryat katolicki, Cieszyn, Stary Targ 4.

Przyjmie się

robotników do ogólniarni, raszpłowni, politurni i składaczy. Podania pod: **HANS BOWALLE**,
Klagenfurt, Wagplatz Nr. 5.

Budynek nowo wymurowany

z 2 szopami, chlewkami, stodołą, chlewem, z 1/2 morgiem pola, do sprzedania. — Wiadomość u **Jana Filipka w Dolnych Kaczycach nr. 20.**

Półkryty wóz

bardzo dobrze utrzymany, jest tanio do sprzedania. Zgłoszenia pod: **S. FRIEDNER**, Orlowa.

Budynek murowany

łupkiem kryty, z kawałkiem ogrodu, w **Sibicy nr. 22**, jest z wolnej ręki do sprzedania. Bliższej wiadomości udzieli właściciel.

Posady

w biurze przemysłowym lub kancelaryi poszukuje starszy prywatysta, władający językiem polskim i niemieckim, obeznany z prowadzeniem ksiąg. Łaskawe zlecenia pod 1864 do Administracji »Gwiazdki Cieszyńskiej«.

Gospoda w Skoczowie

dobrze opłacająca się,

nowowynbudowana, na jedno piętro wysoka, z trzema pokojami szynkowymi, pięciu izbami mieszkalnymi, łazienką i z wszystkimi innymi przynależnościami wraz z inwentarzem, dziesięć lat wolna od podatku, jest z wolnej ręki do sprzedania. — Wiadomości udzieli właściciel **Franciszek Blattan**.

☛ Nie dawajcie się oszukiwać przez agentów, lecz kupujcie wprost w pierwszym »Cieszyńskim handlu obrazów i ramek«

Eman. Berki w Cieszynie

ul. Stefanii 58.

!! Netto o połowę taniej, niż przez agentów. !!

☛ Dogodne spłaty na raty! ☛

Jak można zupełnie wyleczyć

choroby płucne, koklusz i astmę,

donoszę każdemu zdarma. Prześlijcie frankowaną kopertę na odpowiedź do pani **KRYZEK** w Wrzowicach koło Pragi (Czechy).

Teatr elektryczny w Skoczowie.

W niedzielę, dnia 7. i poniedziałek, dnia 8. grudnia b. r., o godz. 1/2 2. i 4. po południu i 7. wieczorem odegra się arcydzieło sztuki kinematograficznej:

„QUO VADIS?“

podług sławnego romansu Henryka Sienkiewicza, omawiającego prześladowanie pierwszych chrześcijan przez okrutnego cesarza Nerona.
CENY MIEJSC: I. miejsce 1 K, II. — 70 h, III. — 50 h; dla młodzieży: I. miejsce 50 h, II. — 40 h, III. — 30 h.

O jak najliczniejszy udział uprasza

Antoni Strzyż.

O LEPSZY BYT DLA SIEBIE I DLA RODZINY.

Każdy z nas powinien starać się w młodym wieku oszczędzać przez ubezpieczenie na życie, aby przy dożyciu zapewnić sobie, a na wypadek śmierci — rodzinie, pewien kapitał, rentę lub posag. Rolnik może przez ubezpieczenie zostawić po swej śmierci czysty majątek rodzinie, córkom dać wyposażenie; urzędnik, przemysłowiec, kupiec polepszyć byt na starość, górnik i robotnik, narzążony co chwila na niebezpieczeństwo, znajdzie w ubezpieczeniu prawdziwe dobrodziejstwo.

A wszystko to osiągnąć można drobnymi wkładkami, już od 3—6 K miesięcznie, zależnie od wieku i ubezpieczyć 1000 K (tysiąc koron) na dożycie lub wypadek śmierci; a gdy zważymy, że swojskie **Krakowskie Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń** już po 4 latach daje znaczną dywidendę, wynoszącą obecnie 11% i górników przyjmuje bez dopłaty, powinien każdy korzystać z ubezpieczenia. **Krakowskie Towarzystwo** należy do największych w monarchii, posiada bowiem we wszystkich dzielach (ogniowym, gradowym, na życie i od kradzieży) 69 milionów funduszy gwarancyjnych, a czysty zysk rozdziela między członków.

Oprócz polepszenia bytu w przyszłości, polica życiowa staje się dziś niezbędną czy to przy pożyczkach, zastawach lub jako podarek, legat, zapis. U bogatych społeczeństw, jak u Francuzów, Anglików i i. przyjęło się słusznie przysłowie: **Ubezpieczaj się, a będziesz bogaty.** Informacji w sprawie ubezpieczenia udziela **Generalna Agencja Krakowskiego Tow. w Cieszynie**, ul. Strazacka 1 i wszystkie Agencje w kraju.

150.000 zegarków!



Wskutek wojny bałkańskiej jest zmuszony sprzedać 150.000 sztuk podwójnie krytych zegarków z imit. srebra, z doskonałym werkiem »Anker-Remontoir« na rubinach (z 3 płaszcami) wraz z łańcuszk. z imit. złota — były one sporządzone dla Turcji — po bajecznie taniej cenie; 1 szt. za K 3,—, 2 szt. za K 5,80, 5 szt. za K 14,—, 10 szt. za K 27,—. Niech nikt więc nie zaniedba sposobności, sprawić sobie te doskonałe zegarki, które rzeczywiście pół darmo się sprzedaje. Zamówcie sobie zaraz, bo zapas w najkrótszym czasie zostanie wyczerpany. 3-letnia gwarancja. Wysyłka za pobraniem: **Centrala zegarków, Podgórze (Galicja)**. Skrytka pocztowa 10/50.

Karola Allnocha

kawiarnia narodowa

Tel. nr. 180. w CIESZYŃNIE. Tel. nr. 180.

Dobrze wentylowane lokale.

Bogaty wybór czasopism.

Piwo pilzneńskie i cieszyńskie, piwo cesarskie. Bogaty skład win butelkowych i wyszynkowych.

Zimny i ciepły bufet.

O liczne odwiedzanie uprasza

KAROL ALLNOCH, kawiarnik.

Bank Cieszyński Kredytowy w Cieszynie



Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką w domu »Dziedziectwa« na Starym Targu nr. 4

udziela pożyczek na hipotekę i wksle na un larkowany procent i przyjmuje

Czeki pocztowe na żądanie.

wkładki na oszczędność

1 płaci od nich

Czeki pocztowe na żądanie.



4 1/2 %

od dnia następnego po wpłacie.



GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Cena z przesyłką pocztową:
całorocznie 7 K — h
półrocznie 3 „ 50 „
kwartalnie 1 „ 75 „
Bez przesyłki pocztowej:
całorocznie 6 K — h
półrocznie 3 „ — „
kwartalnie 1 „ 50 „

Numera pojedyncze ma na składzie w Cieszynie: Drukarnia »Dziedzictwa«, plac Teatralny 8; księgarnia »Stella« przy ulicy Stefani (Głębokiej); Rudolf Bialek, kupiec »pod Modrą«; w Boguminie (dworzec): Otto Müller; w Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru; w Orłowej: u Rudolfa Hallara, księgarza, w głównym składzie i we filii obok klasztoru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 h.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcyi i Administracyi »Gwiazdki Cieszyńskiej« w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi w środę i piątek w Cieszynie.

Za ogłoszenia płaci się 20 halerzy od wiersza (rzadka) drobnego, przy kilko-razowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 66.

W Cieszynie, piątek dnia 5. grudnia 1913.

Nr. 97.



Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcąca się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego“ w Cieszynie.



Rozruchy wojskowe w Saverne.

Jak już w ostatnim numerze donieśliśmy, wywołał młody porucznik armii niemieckiej, Forstner, stacyonowany w alzackim mieście Saverne, w piątek, dnia 28. listopada swym nieaktownym grubym awanturą. Gołowasy, niepełnoletni jeszcze porucznik, wychowany w atmosferze pruskiej buty wojskowej, pogardy dla »cywilów« i nienawiści do Francji, wyraził się o sztandarze francuskim w sposób ordynarny i obdarzył ludność Alzacyi pogardliwą nazwą »wacke« (t. j. galgan). Wśród spokojnej ludności miasta Saverne, dotkniętej przewiśkiem, zapanowało wrzenie, sprawa przedostała się do prasy francuskiej i tak stała się głośną.

Wiadomość o takim postąpieniu Forstnera rozeszła się po miasteczku lotem błyskawicy i wywołała zupełnie zrozumiałe oburzenie wśród ludności, która uważa się za francuską. Temu oburzeniu dała też ona wyraz, demonstrując przed mieszkaniem wymienionego oficera, a następnie okazawszy swe wrogość usposobienie wobec grupy oficerów, którzy 28. b. m. wieczorem wracali z koszar.

Widząc nieprzyjazną postawę tłumu, oficerowie nie zwrócili się do policyi, lecz z pobliskich koszar wezwali wartę wojskową, która natychmiast a bez powodu zagroziła użyciem broni. Tłum się rozproszył, co jednak nie przeszkodziło, że z koszar wysłano patrole, które zupełnie bezprawnie dokonały na ulicach aresztowania 26 osób cywilnych, a wśród nich kilku wyższych urzędników państwowych.

Nazajutrz wzburzenie w Saverne oczywiście wzrosło. Jak donosi »Berliner Tageblatt«, aresztowanych zamknięto w piwnicy koszar, służącej do przechowywania węgla. Przed koszarami zgromadziły się tłumy, ażeby się coś dowiedzieć o losie aresztowanych, władza wojskowa odmówiła jednak wszelkich wyjaśnień i wysłała dalsze patrole na ulicę, tak że Saver-

ne wyglądało, jakby w niem zaprowadzono stan oblężenia.

Jeden z dzienników niemieckich podaje, że w piątek wieczorem ścigało kilkunastu oficerów z wydobytymi pałaszami jakiegoś człowieka, który też wkońcu został aresztowany, lecz potem wyrwał się i uciekł. Zaalarmowany natychmiast odwach rzucił się za nim w pogoń z bagnietą w rękę, dogonił go i odprowadził na odwach. Tymczasem zebrał się na placu zamkowym wielki tłum. Tam zjawił się porucznik Schadt z 50 żołnierzami, i jak opowiadają świadkowie, kazał rozdzielić między nich ostre naboje. Potem zawołał do tłumu: »Jeżeli nie opuścicie placu, każę strzelać!« Około 30 osób zostało przez wojsko aresztowanych. W tej właśnie chwili skończył się w przylegającym do placu zamkowego sądzie ziemiańskim wielki proces i publiczność z sali sądowej wybiegła na plac. Żołnierze i pośród tej, Bogu ducha winnej publiczności, dokonali licznych aresztowań, między innymi aresztowani byli dwaj radcy sądowi i prokurator. Zapewniają, że całą akcją kierował z odwachu pułkownik Reuter. Opowiadają także, że w pewnym domu aresztowany został pewien obywatel, który najspokojniej jadł właśnie wieczerzę.

Rada miejska w Saverne zgromadziła się w sobotę po południu na nadzwyczajne posiedzenie, na którym uchwalono wystąpić protesty do cesarza, namiestnika cesarskiego w Alzacyi, kanclerza Rzeszy i ministra wojny. Kanclerz Bethmann-Hollweg i minister wojny Falkenhayn odpowiedzieli natychmiast, że sprawę zbadają i winni zostaną ukarani.

Na tem jednak nie skończyło się postępowanie władz wojskowych w Saverne. W niedzielę bowiem wojsko dokonało tam dalszych aresztowań. Władze centralne w Berlinie zostały wprost zaskoczone brutalnym i zupełnie bezpodstawnym postępowaniem wojskowości, tak że dotąd nie zrobiły z tą skandaliczną sprawą porządku. — Kłopot ich zwiększa się zaś

skutkiem trzech interpelacji, wniesionych już w tej sprawie w parlamencie Rzeszy a rząd francuski miał też poczynić przedstawienia z powodu obrazy słownej sztandaru francuskiego, dokonanej przez porucznika Forstnera.

W dalszym ciągu donoszą, że naprężenie między tamtejszą ludnością cywilną a wojskowością wzrasta. Obawiają się tam nawet wybuchu poważnego konfliktu, jeżeli w najbliższych dniach nie będą odwołani oficerowie, którzy zajął te sprowokowali. W mieście wzmocniono posterunki żandarmeryi. — W poniedziałek aresztowano trzech młodych ludzi. Jednego za to, że się śmiał, drugiego, ponieważ śpiewał, a trzeciego za to, że poszedł na strażnicę wojskową i zapytał, co się dzieje z jego bratem, poprzednio aresztowanym.

W poniedziałek wieczorem przybył do Saverne generał-major Kühnel ze Strassburga i udał się do koszar. Większa część osób aresztowanych w piątek przez władze wojskowe wniosła do prokuratury doniesienie karne z powodu nielegalnego aresztowania ich. Wniesiono także szereg skarg cywilnych o odszkodowanie.

Angielski dziennik »Times«, opisując zajścia w Zabern, uważa je za najpoważniejsze, jakie kiedykolwiek w Niemczech powstały. Obywatele niemieccy słusznie powiadają, że zajścia te są tego rodzaju, iż w państwie kulturalnym i cywilizowanym ścierpiane być nie mogą. Władze wojskowe nie tylko że postąpiły sobie bezprawnie i niestosownie, ale nadto zachowanie ich uważa za idiotyczne i błazeńskie. Zajścia takie napewno nie przyczynią się do zbliżenia się ku sobie obu państw (t. j. Niemiec i Francji) i rozognią jeszcze bardziej już tak czy tak silnie zaakcentowany antagonizm.

Orgie niemieckiego żołdactwa w Saverne, oraz w innych miejscowościach nie ustają, tak że ostatecznie nawet bardzo zrównoważeni i cierpliwi Alzacczycy mogą zostać z cierpliwości wyprowadzeni. Na tle zaś początkowych zajęć o charakterze lokalnym wyrosła obecnie afera

Jura i Jonek.

Jura: Skąd idziesz taki zafultany? Dyc mosz bóty i nogawice jedno ryze błoto.

Jonek: Szak widzisz, że rontem deszcz padze i pultaczpi wszędzi do pół jikier, bylech w Gnojniku skrz krowy, uzech kany było lza obierol lepszą ceste, alech sie jednak zbadzgoł, bee zaś staro se mną robić tartas, że nie szanuję, że niszczę lonty, bee zaś trzeja przeposłuchać, bo ona sie rada sztydyruje, dyc wiesz, że baby rade moc mówią, a jak ni mają z kim, to sie aspoń z chodnikiem wadzą.

Jura: Kupiłeś te krowe?

Jonek: Chciołech kupić piękny, świaczny kasek, ale drogo jako na podzim, mo sie dziepro za sztyry miesiaće ocielić, tuzech nie kupił. Alech tam potkoł pore gazdów, ci sie mi tam lutowali, że w Trzycieżu i Gnojniku mają fajermomni niemiecki komando. Joch im prawił, ludkowie, róbcie jaki porządek z tem, to przeca gańba, aby w polskich dziedzinach bałuszyl strażacy czy przy ogniu, czy przy paradyzie czego nie rozumia, miejcie też przeca więcej czci w sobie, dyćście tacy honorni, a nie cierpcie tego deli. Na walnem zgromadzeniu rocznem niech kiery śmialszy sie nie boi i robi wniosek. Bedzie komando polski i basta.

Jura: Tak sie też isto stanie... Ja, miolęch ci to jeszcze dopowiedzieć o tych ślmitokach, skrz tego żebranio pieniędzy; woda sie im bezmala leje porządnie do portek, uślmitano guńka tle jak sie patrzy; szak ober- i onterwajda za darmo ani palcem nie kiwnie w bócie, jeny by za wszystko, za każdziuski krok jeden jako drugi chcioł mieć hnet pore koron, oni są maśni kościelni, a tu ci wielcy głowocze ślmitokowscy naroz przestali sypać, rzeczy: dyćby rychli miech bezedna nasuł aż do wyrchu, niż do kapes, radziby my wiedzieć, kany abo na co wy ty pieniądze podziewocie, kie dycki w kasie łazof. Teraz už tego żebranio je dość.

Jonek: Toć tym nordmarkowcom i wszechniemcom už to musiało zmierznyć rontem to płaceni na ślmitoka, na wajdowani i na tych wajdziorzy, a jeszcze dycki mało i mało.

Jura: Dyc už tak ten oberwajda sie przylichtuje do kan kogo i skomli, jak młody piesek: zmiłujcie sie ludeczkowie i jeszcze co małowiela dejcie na teraz, potem už to pójdzie, a jak nie pójdzie, zaś bedemy żebrać. My zaś kogosi bogatszego nońdemy, go zaś bedemy porządnie doić. Teraz bieda, bo sie nom ten cichy obalił, co nom godnie ze swoi włośnej kapsy sypoł, a ni momy po teraz takiego drugigo, coby też był taki, no powiedzmy dobry, coby rontem dowoł

i dowoł, bo jak nie docie, to wom prawiem: całe wajdostwi i ślmitokostwi pójdzie na basamalejki.

Jonek: A jakóż ślmitok, dyc sie jednym cięgem chwoł, wiela to mają odbieraczy, to musi być pieniędzy jak skolo.

Jura: Ale dyc tego hadrzyska porządny człowiek nie weźnie do gorści, tam w tem jeny samo ordynarne szamflekowani, przezywani i szczekani; jak už oberwajda nic ni może wymyślić, to odpisuje z nowin socyalistów, co piszą sudruchy w Galicyi i tak se pumogo z biedy. Już tego szmaciska ani pańszczorze ani wolozrze po folwarkach nie chcą brać, choć im to folwarterzy cisną za darmo na gwałt do gorści. Tuż ze ślmitokem też smerdzi. Minyły ty piekne czasy, kiedy bobo u prochaski w drukarni wyjednował o durkowani ślmitoka za łączny grejcar, a jednak truc łączoty oberwajda nie płacił, prochaska sie rozgniewoł, na nowy rok wypańtoł ślmitoka sakompak z fabryki, większą połowe dłuğu darowoł, rzeczy: to wom daruję, ale už więcej nie chcę mieć z takimi ludźmi nic do roboty.

Jonek: Je to ten som prochaska, co tak warzechowoł skrz tej cesty kole szysztotu do tego parku?

Żądajcie we wszystkich gospodach i restauracyach »Gwiazdki Cieszyńskiej«! Wspierajcie tych pp. kupców i przemysłowców, którzy w naszym piśmie anonsują!

polityczna, której konsekwencje sięgać mogą bardzo daleko. W sprawie bowiem awantur w Saverne wytworzył się ostry zatarg między władzami cywilnymi a wojskowymi w Alzacy — Lotaryngii. Namiesnik tych prowincji, hr. Wedel, stanął zupełnie otwarcie po stronie władz cywilnych, które surowo potępiają postępowanie wojskowości, zaś dowódca XV. korpusu, generał Deimling, aprobeje postępowanie pułkownika Reutera, poczynającego sobie w Saverne, jak gdyby było zdobytym podczas wojny.

Konflikt ten przybrał takie rozmiary, że namiesnik Wedel, oraz całe ministerstwo alzackie, a więc i kanclerz państwa, posiadający bezpośredni wpływ na rządy w Alzacy i Lotaryngii, gotowi są ewentualnie ustąpić, jeżeli nie zostanie on rozwiązany po ich myśli.

Porucznik Forstner, którego trudne do skwalifikowania postępowanie dało powód bezpośredni do tych wszystkich awantur, czując poza sobą poparcie swych przełożonych, postępuje dalej jak prowokator. Oto, jak donoszą z Saverne, idąc we wtorek na czele patrolu przez pobliską miejscowość Dettweiler, spostrzegł kilku młodych ludzi, którzy, jak mu się zdawało, śmiali się z niego. Żołnierze, towarzyszący Forstnerowi, dobyli na jego rozkaz szabel i zaczęli ścigać wspomnianych ludzi, którzy jednak wszyscy, z wyjątkiem sparaliżowanego szewca Blancka, uciekli. Porucznik Forstner uderzył Blancka w głowę i niebezpiecznie go zranił. Blancka odwieziono następnie do domu burmistrza w Dettweiler, gdzie natychmiast spisano protokół. Blanck zapewniał, że przypadkowo znalazł się w tej grupce, którą porucznik Forstner kazał ścigać i żadnego z tych ludzi nie znał.

Wparlamentem niemieckim znalazł się cały szereg zapytań, wystosowanych do rządu, a między niemi także od posłów Alzacy w sprawie zajść w Saverne. Generał-major Hohenborn oświadczył imieniem kanclerza państwa, że odpowie na te pytania na najbliższym posiedzeniu.

Cesarz Wilhelm, jak donoszą ze Strassburga, miał podobno wyrazić swe niezadowolenie z powodu postępowania władz wojskowych podczas omawianych zaburzeń. Czy jednak niezadowolenie to pociągnie za sobą przykładowe ukaranie winnych — dotąd nie wiadomo.

»National-Zeitung« donosi, że pułkownik Reuter będzie spensjonowany. — Przybyły do Saverne generał-major Kuehne zamierza przeprowadzić akcję pojednawczą dla uspokojenia ludności, i przyrzeka, oprócz spensjonowania pułkownika Reutera, usunięcie porucznika Forstnera i innych oficerów. Używanie wyrazu »wackes« będzie zakazane.

W Saverne odbyło się wielkie zgromadzenie z protestem przeciw nadużyciom władz wojskowych. Spokoju nigdzie nie zakłócono.

Korespondencje.

Z JABŁONKOWA.

Jakieś cielátko uślimtane, spokrewnione ze skoczowskim bękartem, umieściło w jednym

Jura: Bezmala jego brat. Ja, jak tego ślimtoka wygnali od prochaski, poszedł potem oberwajda do nowoka, ale też bezmala rontem chybio na splecie, tuż wychciewo po rozmaitych bogoczach, aby jeny noród polski u nas jeszcze bardzy bałamacić i cyganić, by nie widziół swoigo straszecznego otroctwio. Ej, ej, je to gospodarka ślimtokowsko jak sie patrzy.

Jónek: Toć ślimtok dycki jeny szczeko na jakichsi wszechpoloków, przeżywo na Galicyje, ale nigdy nie pisze o sobie i o tych wszechniemcach, co ciągną ku prusyi, a jedzą u nas polski chleb, a z naszym norodem sie często obchodzą jak nieprzymierzając z bydłem, kany mogą, to przyciskają, na folwarkach, kany mo oberwajda nejlpszych kamratów, kwitem poja, jak dyby tego oźralstwo było mało.

Jura: Kupili kiesi ślimtocy te chałupy pod wołem, rzeczy to nom nejlpi pasuje, wolarnia, na to im pojczół kraj cosi sześcdziesiąt tysięcy na niski procenta. Na te wolarnie piniądze landowe, o tem oberwajda ani nie pisywoł. Ale byłoby kole tej ślimtokowski fałeczności moc rzeczy, by tego na wołowej skórze nie spisoł, po drugi ci jeszcze wyłożę więcej.

Jónek: Joch też jeszcze cosi chciół powiedzieć, ale zostowmy to na podrugi.

z ostatnich numerów suchotnika pod przydomkiem pewnego obywatela swe wypociny mózgo-we, nazywając je szumnie artykułem. Nie mamy bynajmniej ochoty wchodzić w polemikę z ową pustą głową jabłonkowskiego bazgracza i obłudnika, chcemy tylko dla zrozumienia rzeczy w krótkości zająć się tą siekaniną, sporządzoną dla swych wołów przez wajdę ślązakowskiego. Grozi ów biedaczyna, zwany szumnie »ansztaltsleiterem«, wycofaniem wkładek z filii cieszyńskiej — według jego zdania tego narodo-wej — i ulokowaniem ich w miejskiej kasie. Otóż, boroczku, muszę ci odpowiedzieć, że filia istniała już w Jabłonkowie, kiedy panu »ansztaltsleiterowi« jeszcze »sznuptychla« u spodni wisiała. A choćby i wszystkie bismarkowskie głowy swe oszczędności z filii wycofały, to jednak kasa ta rozwijać się będzie tak jak dotąd bardzo pomyślnie, gdyż utrzymują ją wkładki ludności wiejskiej, a nie żydzi i ślązakowcy. Ci mają pieniądze w wielkich pozamiejscowych bankach żydowskich ulokowane. Tak samo ma się rzecz z kasą miejską. Gdyby kasa miejska stała tylko wkładkami ludności miejskiej i wkładkami sławnego bazgracza ślązakowskiego, nie mogłaby zapewne z czystych swych dochodów utrzymywać bóżnicy żydowskiej (czytaj ratusz) i sypać tak hojnie groszem na ver-einy, hale i t. p. Tyle do twego pamiętnika co do kas.

W sposób podły i nikczemny napada dalej ten sławny korespondent w tym samym niby artykule na osobę ks. Panka, a to dlatego, że pozwoił sobie w obecności członka wydziału gminnego (o zgrozol!) na słuszną i uzasadnioną krytykę gospodarki gminnej. »Prawda w oczy kole«, mówi przysłowie, a światły pan »ansztaltsleiter« pojąć nie może, jak ktoś »niepostępowy« może się ośmielić wydać sąd o liberalnych rządach miasta. Któż to kiedy słyszał, aby w Jabłonkowie znalazł się człowiek, któryby się odważył wypowiedzieć otwarcie swe zdanie w sprawie tak ważnej, jak gospodarka gminna! My przecież jesteśmy tylko przyzwyczajeni kiwać głową przy lub palcem w bucie po posiedzeniach gminnych! Świadczą o tem takie Jendrysy z Gródka, Jankowie z Jasnowic, Jożko z Bukowca i tym podobni. Za kilka uwag o rozmaitych niewłaściwościach krzyczy cała zgłajda uślimtana na ks. Panka »ukrzyżuj go!«

Zresztą pan »ansztaltsleiter« sam przyznaje, że gospodarka gminna nic nie warta. Tu trzeba więc lepszej miotły niż tej, której miał używać ks. Panek, aby oczyścić to bagienko. Znamy wszyscy ks. Panka jako cichego, spokojnego człowieka i nie dziwimy się mu wcale, że mimo swego łagodnego usposobienia wystąpił w ostrzejszych słowach przeciw różnym niedorzecznościom. Wszak na same wspomnienie rozmaitych nieporządków i sztuczek niejednego spokojny obywatel, nie należąc do »postępowo-uślimtanej« kliki, oburzać się musi. Nazywacie ks. Panka agitatorom! A to znów nieprawda. Otóż przypominam wam, że niema większych agitatorów jak wśród liberalno-żydowskiej partii, do której i pan korespondent ze ślimtoka należy. Przypominam wam owe czasy, kiedy policyjanci jabłonkowscy gonili za pełnomocnictwami, kiedy pewien żydek zaczepiał na rynku przechodniów, prosząc o volmachty, kiedy nawet chorych wyciągano z łóżek a to tylko w tym celu, aby do wydziału nie wszedł człowiek innego przekonania, któryby się nie bał na posiedzeniach w interesie ludności powiedzieć swe zdanie, jak to nieraz czynił ś. p. dr. Sikora. Dzięki takiej szalonej agitacji dostaliście do wydziału przy pomocy kiełbasek i twardo gotowanego gulaszu ludzi według waszej woli.

Radzisz panie »ansztaltsleiterze«, aby zamiast krytykować, podać sposoby naprawienia złego. Otóż odpowiadam ci, że macie przecież we wydziale mądre głowy (taki Bismark na przykład), które z pewnością potrafią zaradzić złemu. Tym, którzy stoją poza wydziałem, wystarczy, jeżeli wam krótkowidzącym wskażą błędy i nadużycia, zaś wyrugowanie ich należy do członków wydziału. Nie wzywaj więc do tego ludzi poza wydziałem stojących, ale bierz się sam do roboty, albo użyj do tego swych współpracowników z obozu oberwajdowskiego. Gospodarkę gminną krytykowaliśmy, krytykujemy i krytykować będziemy rzeczowo i obiektywnie, dopóki się nie zmienią te anormalne stosunki, bez względu na to, czy pan »ansztaltsleiter« będzie wylewał swą żółć w ślimtoku czy nie.

Jemu zaś samemu radzimy, aby przy swej szczupłej liczbie godzin urzędowych, zamiast łamać sobie swą już tak bardzo osłabioną głowę, doglądał lepiej porządku w swym »ansztalcie« i starał się o to, aby jego podwładni nie włóczyli się co tydzień po sądach, a ich żony nie zajmowały się fotografowaniem na sposób amerykański.

Młody Wilimek.

Z ISTEENJ.

We wtorek, dnia 18. listopada b. r. przynieśli nam ludzie, wracający z targu tygodniowego, wieść, że zjechała z Opawy komisya do Jabłonkowa, by wyszukać miejsce pod nowy szpital. Radosne mechem odbiła się wieść ta o nasze góry. Kogóżby to dziwiło? Wszakże i w nasze zaścianki trafia niemiły gość: choroba, i my na pozór zawsze rzeżko wyglądający mieszkańcy gór potrzebujemy często gęsto pomocy lekarskiej. W przewlekłych chorobach i w zakaźnych wypadkach jednorazowe przyjsie lekarza okazuje się niewystarczające. A kogóż stać w dzisiejszych ciężkich czasach na to, by opłacić choć jednorazową wizytę w te odległe, od świata odcięte okolice. Gina przeto ludziska biedne jak nieprzymierzając bydło bez szpitala i bez lekarza. I to bydełko ma się poniekąd lepiej w tym względzie, bo gdy zachoruje a niema nadziei wyratowania go, to się je dobija, a człowiek chory niejednym latami całymi się trapi a pomocy znikąd. Szczególnie pożałowania godne są nasze żony przy trudniejszych wypadkach porodu albo w rozmaitych chorobach kobiecych.

Mój Boże! co za przykry widok na taką istotę rwiącą się do życia, potrzebną maleństwu i gospodarstwu, ale mąż musi w pole w lecie, w zimie w pański las, a chorą osobę trzeba całymi tygodniami zostawiać na łasce Boskiej.

Nie możemy zapomnieć i nigdy nie zapomnimy ś. p. dr. Sikory, lekarza światłego i dobrotliwego, który do nas spieszył bezinteresownie, pocieszał jak mógł, wspierał w chorobie materyalnie nawet, nie wyduszając z nas ostatniego krejcara i przy śmierci nie zapomniał, bo jak słyszymy, w testamencie zapisał hojną sumę na szpital kobiet i mężczyzn w Jabłonkowie, gdziebyśmy biedni górali mogli znaleźć w ciężkich dniach choroby swojski przytułek.

Gdzie się podziały te masy Słowaków ze Skalitygo, Czernego i nawet daleko z poza Czacy, ciągnących niemal codziennie o poradę lekarską do dra Sikory, który sobie doskonale przyswoił ich język słowacki, by się łatwo porozumieć z biedakami, popychanymi pogardliwie we własnym kraju przez madziarskich i żydowskich natrętów.

Jakoś to wszystko minęło, ale, da-li Bóg, nastąpi powrót na lepsze, gdy przez wszystkich opuszczona okolica granicząca z Węgrami otrzyma swój szpital. Nie będzie się trzeba z rozmaitymi chorobami smykać aż hen za Strzyniec do Cieszyńska, gdzie nas górali tęskno za górami i lasami, za strawą, do której jesteśmy od mała przyzwyczajeni, a którą tylko ludzie obznajomieni z naszym sposobem życia przyprawić nam potrafią. Gdzież nam tam ciść się między zupełnie obcych, spoglądających sztyderczo na nasz strój, gunię i halenę.

To też serce nasze radośnie odczuło nowinę o powstaniu jakiegoś wielkiego nowego szpitala w Jabłonkowie. Widać, że cesarski rząd krajowy przecież jeszcze o nas biedakach nie zapomniał i całem sercem dziękujemy tym obcym panom z Opawy, co w tym ulewnym deszczu za tym placem chodzili. Oby ten zakład, tak bardzo tej okolicy podgórskiej potrzebny, z pomocą Bożą czem rychlej powstał!

(Przypisek Redakcyi. Według zasięgniętych informacji bawiła w Jabłonkowie rzeczywście komisya z ramienia rządu krajowego w Opawie, by wyszukać miejsce pod nowy szpital i klasztor Sióstr Elżbietanek w Jabłonkowie, bo terazniejszy zupełnie nieodpowiedny i za szczupły. Ze wszystkich parcel, wchodzących w rachubę, ukazała się, jak się z wiarogodnego miejsca dowiadujemy, najodpowiedniejszą parcela na farskim polu obok cegielni Emanuela Bula-wy, tuż przy drodze, prowadzącej z dworca do miasta, z powodu bliskości miasta, kolei i z całej swej formacyi. Od opuszczonego zakładu młyńskiego w Łazach odstąpiono zupełnie z powodów ważnych, które swojego czasu już »Gwiazdka« omówiła. Robią obecnie z drzewa, ze starych szmat bieluteńki papier, ale nowo-

czesna technika nie potrafi jeszcze stare baby przemleć na młode, i chore na zdrowe, choćby się i całymi miesiącami w młynie moczyły. Cieszymy się z tego, że sprawa tak ważna dla całego okręgu, od kilku lat zabagniona, postąpiła o tak ważny krok naprzód, gdyż po wyszukaniu miejsca już do wygotowania planów będzie można przystąpić.)

Z USTRONIA.

Wpadł mi pod rękę przypadkowo numer »Silesii« z opisem pogrzebu ś. p. dyrektora Gajdzicy. Pomijam błędy językowe tego artykułu — znać, że pisał go tutejszy Niemiec. Pominąłbym i cały artykuł — umarłym trzeba dać spokój, ale widzę, że sami wielbiciele ś. p. zmarłego nadużywają jego pamięci, a to trzeba napiętnować.

Artykuł stwierdza jasno i dobitnie, że zmarły »był wolnomyślnym i po niemiecku czującym mężem, który stojąc w obronie swoich ideałów i przekonaniach, pracował w dobrze zrozumiałym interesie tutejszej ludności za uprawnionym stanowiskiem języka niemieckiego w szkole i w życiu publicznym i mężnie odpierał ataki partii polsko-klerikalnej na wszystkie tradycyjne instytucje naszej gminy. Tak n. p. zawdzięcza mu ustroniska gmina niemiecko-katolicka zachowanie od niepamiętnych czasów odprawianego niemieckiego nabożeństwa ranego w niedzielę i święta, któreby bez jego interwencji zginęło bez śladu.«

Autor artykułu twierdzi dalej, że śmierć ś. p. zmarłego spowodowały napaści polsko-klerikalne.

»Delikatnie nastrojona i zawsze prawnie (rechtlich) odczuwająca natura zmarłego nie doświadczyła wstrząśnięć ze strony przeciwniej, nie zawsze godziwymi środkami prowadzonej walki, która podkopała jego zdrowie i wszczepiła zarodek ukrytej choroby, która stała się przyczyną jego przedwczesnej śmierci.«

My podziwiamy uczucia autora, bo choć zmarły nie podzielał naszych przekonań, jednak szanowaliśmy go jako wzorowego kierownika i nauczyciela. Zwalczaliśmy jego mieszanie się w rzeczy ściśle kościelne i dyktowanie proboszczowi, że dzieci szkolne polskie muszą dla ratowania niemczyzny śpiewać po niemiecku na chórze. Chór to nie miejsce dla dzieciaków. Dalej parafii ustroniskiej nie możemy dla 100 Niemców-katolików uważać za gminę niemiecko-katolicką i zmuszać dzieci polskie do śpiewania za nich po niemiecku, bo się »postępowym« Niemcom na nabożeństwie gęby otworzyć nie chce. »Postępowi« Niemcy siedzą w kościele jak w teatrze a nasze dzieci biedne muszą drzeć się na chórze za nich, by ratować nabożeństwo niemieckie. To jest co najmniej niewłaściwe i to każdy sprawiedliwie myślący zwalczać musi. Myśmy nadużycie piętnowali, nie ś. p. Gajdzicę samego, że sobie to brał do serca, to nie nasza rzecz. Pochodził z ludu naszego, z pod strzechy chłop polskiego w Ustroniu, nic dziwnego, że sumienie się nieraz odzywało i budziło, że przychodziła refleksja, nieraz żal i ból.

Ś. p. dyrektor Gajdzica umarł na cukrzycę i suchoty, jak stwierdził dr. Holaschke. Nabawił się choroby przez nieostrożność. Sam opowiadał, że będąc raz w towarzystwie u zarządcy dóbr w Hermanicach p. von Baldassa, wypił przed odjazdem do domu gorącej herbaty i zgrzany siadł wtedy w zimie bez futra w sanki i po drodze zaziębił się i nabawił choroby.

Stwierdzamy więc, że przyczyną śmierci była własna nieostrożność, a nie ataki polsko-klerikalnej partii. Ataki partyjne, choćby i »wściekłe« a nawet »najwściekłejsze«, jak pisze autor, nie zarażają nikogo ani cukrzycą ani tuberkulami płucnymi. To wymysł tendencyjny. To nadużywanie osoby zmarłego do brudnych napaści i do hecowania dalszego na nasz lud katolicko-polski, charakteryzuje naszych »postępówych« Niemców.

Lud katolicko-polski w Ustroniu przeszedł niejedną burzę, niejedną walkę — a trzyma i trzymać się będzie dalej.

Przegląd polityczny.

AUSTRIA I WĘGRY. Na wtorkowym posiedzeniu Izby posłów minister sprawiedliwości Hochenburger przedłożył projekt ustawy w sprawie użycia części nadwyżek z wspólnych

kas sierocińskich. Następnie Izba rozpoczęła dyskusję szczegółową nad ustawą o podatku osobisto-dochodowym. W dyskusji przemawiał rurski poseł Zahajkiewicz przez 3 godziny, dalej posłowie Freissler, Pisek, Tonelli i inni. Na mowców generalnych wybrano Loewensteina i Gansera. Dalej obradowano nad wnioskiem nagłym w sprawie płac nauczycieli. Przemawiali posłowie Hillebrand i Schreiter.

— W obradach Izby posłów nastąpi prawie tygodniowa przerwa z powodu obrad sejmiku galicyjskiego.

— Przez cały ubiegły tydzień pracowały subkomitety i komisje delegacji, mianowicie do spraw zagranicznych, subkomitet wojskowy i komisje marynarki i finansowa. Plenarne posiedzenia delegacji odbędą się w przyszłym tygodniu.

— W komisji marynarki delegacji węgierskiej komendant marynarki Haus wygłosił ex posé, w którym podniósł potrzebę zastąpienia starych okrętów nowymi i objaśnił wstawienie odpowiednich kredytów do budżetu. Dotychczas starano się o ile możliwości o jak największą oszczędność i o to, aby sprawić tylko to, co było niezbędnie koniecznym. Ale nadal niepodobna tak postępować, jeżeli bitność marynarki nie ma być narażoną na wielkie szkody. Stare okręty niezdatne do walki będą zastąpione nowymi i stan ich pozostanie mniej więcej na dotychczasowej stopie. Liczyć mianowicie będzie 16 okrętów wojennych, 12 krążowników, 24 okrętów torpedowych, 72 łodzi torpedowych, 12 łodzi podwodnych, 8 monitorów i kilka okrętów na tren.

Dalej przedstawił szczegółowo stan budowy nowych dreadnoughtów, poczem omówił kredyty potrzebne na zbrojenia podczas ostatniego przesilenia na Bałkanach, które wynoszą dla marynarki 40,5 miliona koron. Po raz pierwszy od 47 lat cała flota była powołana do służby i po wielkiej części załoga składała się z rezerwistów, przyczem okazało się, że rezerwiści wcale nie ustępują czynnym żołnierzom. Okazało się też, że flota nasza ze spokojem może czekać na wszelką ewentualność, ale, aby marynarka wojenna mogła, zakończył admirał, podołać swemu zadaniu, musi się innym dotrzymać kroku w rozwoju floty i prosi o uchwalenie kredytów.

— W Chorwacji mają przynajmniej na razie prawidłowe stosunki. Dotychczasowy komisarz królewski baron Skerlecs został zamianowany banem chorwackim i jako taki we wtorek złożył przysięgę w burżu w Wiedniu do rąk cesarza.

We wtorek ukazała się w Chorwacji nowa ustawa, która usuwa wszelkie nadużycia rządu węgierskiego w sprawie madziaryzowania miejscowości w Chorwacji i Sławonii.

FRANCYA. Gabinet Barthou podał się do dymisji, gdyż Izba posłów nie uchwaliła bez zastrzeżeń wolności podatkowej dla renty. W głosowaniu odrzucono wniosek, który zawierał także votum zaufania dla rządu. Członkowie gabinetu Barthou udali się natychmiast do prezydenta republiki Poincarégo, by wręczyć dymisję. Prezydent przyjął dymisję gabinetu i polecił dotychczasowym ministrom, aby prowizorycznie dalej prowadzili swe agendy. Jako następcę Barthou'a wymieniają Delcasségo, Cailauxa lub Brianda.

Przypominamy

wszystkim Czytelnikom naszym, że Bractwo wydawnicze św. Józefa we Lwowie, ul. Skarbowska 23 przesyła znowu Członkom swoim za nadzwyczajnie niską wkładkę roczną, bo tylko 3 K, przeznaczone przez Zarząd Bractwa na rok 1913. książki:

1. »Miłość Jezusa i Maryi w tajemnicach Różańca św.«, książka do rozważań i nabożeństwa, przesłannicie oprawna w płótno ze złotym odciskiem.
2. »Życie Pana N. Jezusa Chrystusa«. Część druga. Dzieło to duże, bogato ilustrowane.
3. »Co prowadzi do szczęścia domowego?« nader praktyczne i wielce pouczające pogadanki i wskazówki dla życia rodzinnego najpewniejsze.
4. »Kalendarz św. Józefa na rok 1913«, pełen zajmujących powieści, piękny z ładnym dodatkiem obrazkiem.

Ponadto każdy członek otrzymuje dyplom jako dowód przyjęcia do Bractwa. Niechże więc Czytelnicy nasi nie zwlekają, a zaraz do Zarządu się zgłoszą, adresując wyraźnie:

Bractwo wydawnicze św. Józefa
LWÓW, Skarbowska 23.

Największy fabryczny skład
SUKIEN I PODSZEWK

Gustaw Pollak

Cieszyn, Saska Kępa 1. 2

poleca najnowsze sezonowe męskie materje na wszelkiego gatunku ubrania, także towary na jakie i suknie podług życzeń w modnych, solidnych, uderzająco pięknych deseniach, w wielkim wyborze i w każdej cenie. Bezwarunkowe spełnienie wszystkich słusznych wymagań, jako też najstawniejsza i najrzetelniejsza obsługa.

Z Cieszyna i okolicy.

65 lat cesarzem. We wtorek, dnia 2. grudnia b. r. upłynęło 65 lat od tej pamiętnej chwili, kiedy w rezydencji arcybiskupiej w Ołomuńcu wstąpił na tron Habsburgów nasz cesarz Franciszek Józef I. Długi szereg lat upłynął od tego czasu; mało już żyje takich, którzy pamiętają owe wzburzone i niebezpieczne czasy r. 1848. On sam, sędziwy Monarcha, stoi od 65 lat mimo swego wysokiego wieku jako wzór pracowitego, sumiennego i punktualnego wykonawcy swych ciężkich i licznych obowiązków na posterunku, pełnym odpowiedzialności, nie składa korony cierniowej, by spędzić jesień swego życia, obfitującego w bolesne przejścia i ciężkie nawiedzenia, w spokoju i szczęściu. Jak kiedyś przed 65 laty, gdy jako młody, pełny zapędu arcyksiążę wśród zamętu, rewolucji wewnętrznej, wojen i niebezpieczeństw zewnętrznych ujął ster rządów, by być wszystkim poddanym bez różnicy sprawiedliwym panującym, zdobył sobie serca wszystkich, tak dzisiaj różnojęzyczna rodzina monarchii czci, kocha gorąco swego rycerskiego, łaskawego i dobrotliwego ojca-monarchę. I cały świat z podziwem i szacunkiem spogląda na czcigodną postać cesarza Franciszka Józefa I., jako na wzór panującego. Wszystkie narody monarchii, a między nimi i lud polski na Śląsku, który nazwał cesarza na pierwszej audyencji obecnego prezydenta krajowego do brym ludem, żywi gorące życzenie, aby monarcha jeszcze długie lata mógł poświęcić szczęściu swych narodów.

Prezydent kraju odznaczony. Cesarz nadał prezydentowi Śląska hr. Maksymilianowi Coudenhovemu wielki krzyż orderu Franciszka Józefa.

W obronie kolejarzy. Posłowie ks. Londzin i Zamorski udali się w zeszłym tygodniu do dyrektora kolei Północnej Banhansa, ażeby interweniować na korzyść kolejarzy w Dziedzicach. Posłowie przedstawili przeciążenie pracą robotników w ogrzewalni i nieuzasadnione przedłużanie pracy w niedzielę, domagali się wybudowania kasernej, aby robotnicy nie byli zmuszeni spożywać obiad na deszczu i śniegu, wreszcie zażądali wyjaśnień co do wydalenia czterech robotników z ogrzewalni. Co do stolarzy i murarzy przy konserwacji domagali się niezmuśniania rzemieślników do pracy nadzienniczej i niepowierzania pracy zawodowej budownictwu Kornowi, wreszcie upominali się o wynagrodzenie dla rzemieślników za narzędzia, które muszą sobie ze swojej skromnej płacy sami zakupywać. Poruszyli też posłowie sprawę stabilizacji pięciu robotników od ruchu. Dyrektor Banhans spisał sobie wszystkie te żądania i oświadczył, że niektóre zażalenia są dla niego wprost niezrozumiałe, ale wszystkie każe zbadać, obiecał traktować wszystkie te sprawy życzliwie i dać odpowiedź posłom po dokładnym zbadaniu.

Wyjaśnienie. W nr. 96. »Gwiazdki« pod »Wyjaśnienie« jest mylnie podane, że w radzie gminnej przemawiał za zamknięciem drogi do parku Sikory Prochaska, właściciel drukarni. To jest pomyłka. Właścicielem drukarni jest Karol Prochaska, a ten nie jest wcale we władze gminnym. Natomiast jest wydziałowym i radnym brat jego Ernest, c. k. radca, który już od kilku lat wystąpił ze spółki, i jest prywatystą, nie ma zatem nic wspólnego z drukarzem.

Z komisji egzaminacyjnej dla szkół ludowych i wydziałowych w Bobrku. Egzamina kwalifikacyjne dla szkół ludowych i wydziałowych z językiem wykładowym polskim i niemieckim i językiem niemieckim jako przedmiotem rozpoczynają się w zakładzie nauczycielskim w Bobrku w terminie jesiennym w poniedziałek, dnia 15. grudnia 1913, o godz. 8. rano częścią piśmienną. Podania o przypuszczenie do egzaminu wnoszą należy do komisji drogą urzędową najpóźniej do 8. grudnia b. r. Do podań załącza się krótki życiorys z opisem przebiegu wykształcenia, świadectwo dojrzałości, względnie świadectwo kwalifikacyjne i dowód odpowiedniej praktyki nauczycielskiej. Kandydaci, nieznani osobiście żadnemu z członków komisji, przedstawiają dowód tożsamości osoby. Potrzebnych ponadto objaśnień udziela Dyrekcja komisji egzaminacyjnej dla szkół ludowych i wydział. w Bobrku.

»Ślązak« nazywa ludność polską zgrają. Jak wiadomo, cieszyński wydział gminny uchwalił zamknąć drogę wozową, prowadzącą do parku Sikory. Czyn ten niekulturalny powitany został przez »Ślązaka« z wielkim entuzjazmem i z radością donosi swoim czytelnikom, że park ten »od strony miejskiej strzelnicy stanie się niedostępny, a panowie Londzin i Michejda będą się musieli wraz z swoją zgrają poturbować hen aż tam na sibińską drogę«. »Ślązak« więc nazywa wszystkich zwiedzających ten park »zgrają«, a więc i olbrzymie zastępy ludności rolniczej z całego Śląska, więc masy robotnicze i liczna inteligencja, która do tego parku na dożynki i festyny uczęszcza, to tylko »zgraja«. Dobrze, że »Ślązak« tak napisał; wiemy teraz przynajmniej, że u niego cała polska ludność jest »zgrają«. Dobry towarzystwo, to tylko Niemcy, od których »Ślązak« łapówki bierze, a za które wywdzięcza się w swój sposób, obrzucając ordynarnymi przezwiskami całą ludność polską.

Trudno Niemcom dogodzić. Ze składu komisji egzaminacyjnej przy niemieckim seminarium nauczycielskim Niemcy znowu nie są zadowoleni. Rozchodzi im się przede wszystkim o to, że nie będą mogli egzaminować i udzielać kwalifikacji dla szkół z polskim językiem wykładowym egzaminatorzy, którzy sami kwalifikacyi do szkół polskich nie posiadają. Tym razem trudno im będzie zwyciężyć, bo chcą na gwałt przełamać łańcuską zasadę: Nemo dat, quod non habet, po polsku: nikt nie daje, czego nie posiada.

Kręactwa i szwindle »Ślązaka«. W nr. 47. »Ślązaka« czytamy, że zapomogi dla gospodarzy w Galicyi, jak pisały gazety, wynosić będą 50,000.000 K. Otóż wielkiej tej kwoty zażądali polscy posłowie socjalistyczni w Izbie posłów dla rolników galicyjskich i śląskich. »Ślązak« więc został już w dbałości o Śląsk przeliczowany, bo jeżeli kwota ta zostanie przyznana i równomiernie podzielona pomiędzy Galicję i Śląsk, to gospodarze śląscy dostaną 5 milionów, a więc nawet więcej, niż się tego domagają Ślązakowcy z Karbaschem na czele. »Ślązakowi« nie pozostaje teraz nic innego, jak przeliczować socjalistów i zażądać 500,000.000 K. Czyż takie przesadne pisanie nie jest naigrawaniem się z nędzy biednej ludności, która w niektórych okolicach Śląska rzeczywiście istnieje?

Zjazd leśniczych i gajowych w Cieszynie. Grupa austr. państwowego związku leśniczych i zawodowych gajowych w Karniowie urządza w niedzielę, dnia 7. b. m. w sali restauracji na Strzelnicy miejskiej zjazd i zebranie leśniczych i gajowych. Początek zebrania o godz. 12. w południe. Na zebranie mają przystęp również przyjaciele i zwolennicy tych sympatycznych zawodów. Miłych gości z blizka i dalsza zapraszamy jak najuprzejmiej i witamy w mieście naszym wszystkich serdecznie.

Na »Internat im. bł. Melchiora Grodzkiego« złożyli: Składka na zgromadzeniu ludowym »Związku śl. katolików« w Małych Kończycach 17 K 17 h; składka na weselu p. Pawła Marcucha z p. Zofią Wachtarczykową w Piotrowicach 15 K; składka na weselu p. Pawła Krysty z p. Jadwigą Wantulokówną w Lipowcu 6 K; p. Karolina Hahn w Cieszynie 60 h; p. Fryderyk Běhal, kupiec w Cieszynie 3 K; N. N. z Karwiny 2 K; Enzeliusz Kopacz, stolarz w Sibicy 2 K; za sprzedany egzemplarz »Dziejów Strumienia« 2 K; p. Józef Bem, podurzędnik kolejowy we Fryszlacie 5 K. — Za składki składa serdeczną podziękę, prosząc o dalsze datki, szczególnie zamiast życzeń świątecznych i noworocznych — Wydział »Opieki«.

W Banku cieszyńskim kredytowym w Cieszynie złożyło w ciągu miesiąca listopada 153 stron wkładek oszczędności 38.870 K 39 h a wyjęło 18.406 K 93 h. Stan wkładek oszczędności wynosił z końcem listopada 900.347 K 61 h, a udziałów 53.491 K 38 h, razem 953.838 K 99 h. Bank płaci za wkładki oszczędności 4½%.

Zgony. W poniedziałek, dnia 1. b. m. zmarła w Cieszynie ś. p. Emilia Sikorowa, wdowa po arcyks. kasyerze hutniczym. Pogrzeb odbył się we środę po południu. — We wtorek, dnia 2. b. m. zmarła ś. p. Ema Markowa, wdowa po profesorze seminarium naucz., w 70. roku życia. — Tęgo samego dnia zmarła w śląskim szpitalu krajowym w Cieszynie ś. p. Hławickowa, żona przełożonego gminy z Kojkowic. Zmarła liczyła 39 lat.

Z Kostkowic. U nas był znowu pożar! W poniedziałek, dnia 1. grudnia, o godz. ½3. po południu wybuchł ogień w stodole p. Pawła Słowika l. 3, napelnionej zbożem niewymłóconem i sianem, która razem z zapasami zupełnie spłonęła. Zboże nie było zabezpieczone. W gminie panuje wielki strach.

Z Niem. Lutyni. We wtorek, dnia 2. b. m. odbył się przy tłumnym udziale parafian pogrzeb ogólnie lubianego i szanowanego młodego obywatela, ś. p. Wład. Gzyła, górnik z Zbytkach. N. o. w p.

Z Trzyńca. (Śmiertelny wypadek w walcowni.) W nocy z wtorku na środę zabity został prądem elektrycznym 18-letni robotnik Karol Siakała, rodem z Cisownicy. System trzynieckich kapitalistów, aby czem większą dywidendę wydusić, nie pozwała zastosować odpowiednich urządzeń ochronnych, by zabezpieczyć życie robotnika. Stąd brak dostatecznego oświetlenia, nieodpowiednie umieszczenie szaltera w ciasnej skrzynce, do tego robotnik nieobznajomiony i nieświadomy niebezpieczeństwa, jakie grozi życiu ludzkiemu przy zetknięciu się z prądem, musiał wywołać nieszczęście.

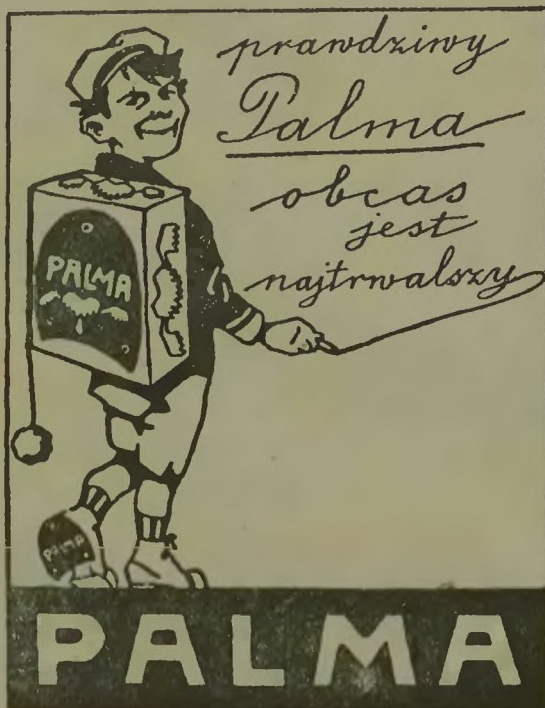
Maryenbadzki lekarz wyraził ściśle swoje długoletnie doświadczenie z pacjentami różnych warstw zawodowych w następujący sposób: 1) Z pomiędzy wszystkich środków przeczyszczających, zastosowanych przezeń po dokonanej maryenbadzkiej kuracji, okazała się »Hunyady János« woda gorzka jako najlepsza. 2) Nie spowodowała ona stanowczo żadnych nieprzyjemnych pobocznych objawów (jak kolki, wymioty i t. p.), lecz przeciwnie działała lekko i pewnie. 3) Nawet przy dłuższym używaniu nie straciła ona nic na skuteczności, jak również przyzwyczajanie się do niej nie osłabiło jej działania. 4) Po ukończonej maryenbadzkiej kuracji uzyskałem zapomocą gorzkiej wody »Hunyady János« pomyslnie skutki, gdyż woda ta utrwalała skutki maryenbadzkiej kuracji.

Katar? Kaszel? Mokre nogi? Nasmarujcie przeciw Wasze obuwie tłuszczem »Eno«, który czyni obuwie nieprzemakalnym, miękkim i giętkim. Na składzie w lepszych sklepach.

Przy nadzwyczajnem tworzeniu się kwasów, które zostają wywołane przy spożyciu pewnych środków spożywczych, powstają często bolesne cierpienia żołądkowe. Do ich usunięcia nadaje się używanie żołądk. balsamu Dra Rosy z apteki B. Fragnera, c. k. dostawcy nadwornego w Pradze. Można otrzymać w tutejszych aptekach. (Patrz inserat.)

Kto jest wystawiony na zimno, cierpi na reumatyzm, gościec, rwanie w kościach. Błogim, ulubionym, szybko działającym środkiem do nacierania jest Contrheuman z apteki B. Fragnera w Pradze. Zobacz inserat.

Dokuczliwy kaszel czyni życie gorzkim. Osłabia on całe ciało i utrudnia wszelką pracę. Szybkie uśmierzanie i ukojenie przynosi Thymomel Scillae z apteki B. Fragnera w Pradze. Flaszki po 2,20 K można otrzymać prawie we wszystkich aptekach. Proszę ściśle zważać na nazwę preparatu i wytwórcy.



Rudolf Bialek „pod Modrą“

płaci za 100 kg zboża:

pszenica	K 20—21
żyto (reż)	K 16
owies	K 13—14

i kupuje każdą ilość siana (koniczyny).

Ogłoszenia.

Polskie Tow. gimn. »Sokół« w Dąbrowie urządza w poniedziałek, dnia 8. grudnia b. r., w hotelu gwarczta na dworcu przedstawienie teatralne ku uczczeniu rocznicy powstania listopadowego. Odegrana będzie sztuka w 5 aktach (8 odsłonach) p. t. »Rycerz białego orla« — osnuta na tle powstań. Sztukę tę napisał pewien robotnik z Karwiny. Odgrywać ją będą wyłącznie robotnicy, reżyserję prowadzić będzie także robotnik. Żyjemy nadzieję, że ludność polska zagłębia i z okolicy zjawia się licznie, by zobaczyć i usłyszeć, co też polski chłop śląski napisać potrafi. Będzie to zarazem dla niego uznaniem i zachętą do dalszej pracy. Sztukę poprzedzi słowo wstępne o powstaniu listopadowym. Wstęp: I. miejsce 2 K; II. miejsce 1 K 50 h; III. miejsce 1 K; miejsca stojące 60 h, bilety studenckie 30 h. Początek punktualnie o godzinie 7½ wieczorem.

Polskie Tow. gimn. »Sokół« we Fryszlacie urządza w niedzielę, dnia 7. b. m. w sali browaru we Fryszlacie uuczysty wieczór Mikołajski. O jak najliczniejsze przybycie prosi Wydział.

Stowarzyszenie polskiej młodzieży katol. w Trzyńcu urządza w niedzielę, dnia 7. b. m., w sali Czytelni katolickiej o godz. 6. wieczorem »Wieczór Mikołajski« z następującym programem: 1. Spiewy. 2. »W Redakcyi« (koncerty w 1 akcie). 3. »Powrót taty« (balada Ad. Mickiewicza). 4. Mikołaj, anioł i dyabeł. 5. Rozdawanie podarunków. Wstępne 60 h, dla dzieci 20 h. Szan. Publiczność z Trzyńca i okolicy uprasza o jak najliczniejszy udział Wydział.

Czytelnia katolicka w Ustroniu urządza dnia 8. grudnia o godz. 4. po południu w lokalu p. Lubojackiego odczyt z obrazami świetlnymi na temat »Zwycięzca z pod Wiednia«. Uprasza się o liczne przybycie. Wstęp 20 h od osoby.

Z Bobrku. Koło »Macierzy szkolnej« w Bobrku urządza w niedzielę, dnia 7. grudnia b. r., o godz. 3½ po południu w sali p. Wybrańca na »Pikietach« odczyt z obrazami świetlnymi na temat: »Książę Józef Poniatowski«. Wydział Koła tą drogą zaprasza wszystkich członków i przyjaciół Koła na ten interesujący wykład. — Wydział Koła.

Z Jablonkowa. Dnia 14. grudnia, o godz. 4. po południu odbędzie się w lokalu Czytelni katolickiej w Jablonkowie roczne walne zgromadzenie »Spółki spożywczej« z następującym porządkiem: 1. Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia. 2. Roczne sprawozdanie z rozwoju Spółki. 3. Uchwalenie absolutorium dla zarządu ustępującego. 4. Uchwalenie rozdziału zysku, t. j. dywidendy. 5. Wnioski i życzenia. 6. Wybór nowego zarządu. O jak najliczniejszy udział członków jak i nieczłonków dla nabrania nowych sił i zachęty do dalszej pracy dla dobra ludu uprasza Wydział.

Z Niem. Lutyni. Z powodu zakończenia jubileuszu Konstanyńskiego urządzony zostanie dla całej parafii niemiecko-lutynskiej w poniedziałek, dnia 8. b. m. obchód jubileuszowy, w zakres którego wchodzi nabożeństwo w kościele, wiec katolicki o godz. 3. po południu w sali p. Machaczka z programem: 1) Pieśń w chórze mieszanym: Mendelssohn: »Niebios głoszą«. 2) Odczyt »Z życia chrześcijan pierwszych 3 wieków«. 3) Deklamacja. 4) Referat: »Kościół a tsan robotniczy«. 5) Pieśń: »My chcemy Boga«. Wieczorem zaś o godz. 7. odbędzie się przedstawienie teatralne »Genowefa« Józefa Chociszewskiego ze spiewami. O liczny udział uprasza Komitet.

Ze Skoczowa. W poniedziałek, dnia 8. b. m. urządza »Związek chrześcijańskich robotników« w Skoczowie w swym lokalu u p. Inochowskiej odczyt, na który się wszystkich zwolenników zaprasza. — Wydział.

Z konikiem mydło liliowe

firmy Bergmann & Co., Děčín n. Ł.

jest nadal, jak przedtem, niedoścignione co do skuteczności przeciw piegom, jako też niezbędne do rozsądnego pielęgnowania skóry i piękności, co potwierdzają niezliczone codzienne nadchodzące pisma z uznaniem. Po 80 h na składzie we wszystkich aptekach, drogueryach, zakładach fryzjerskich i t. d. Tak samo okazuje się cudownym Bergmanna krem liliowy »Manera« do utrzymania rąk pań delikatnymi. W tubkach po 70 h wszędzie na składzie.



Przyjmie się

robotników do ogibiarni, raszpłowni, politurni i składaczy. Podania pod: HANS BOWALLE, Klagenfurt, Wagplatz Nr. 5.

Teatr elektryczny w Skoczowie.

W niedzielę, dnia 7. i poniedziałek, dnia 8. grudnia b. r., o godz. 1/2. i 4. po południu i 7. wieczorem odegra się arcydzieło sztuki kinematograficznej:

„QUO VADIS?“

podług sławnego romansu Henryka Sienkiewicza, omawiającego prześladowanie pierwszych chrześcijan przez okrutnego cesarza Nerona.
CENY MIEJSC: I. miejsce 1 K, II. — 70 h, III. — 50 h; dla młodzieży: I. miejsce 50 h, II. — 40 h, III. — 30 h.

O jak najliczniejszy udział uprasza

Antoni Strzyż.

DRUKARNIA**DZIEDZICTWA BŁ. JANA SARKANDRA**

Plac Teatralny 8 CIESZYN Plac Teatralny 8

poleca się do wykonania

wszelkich robót w zakres drukarstwa wchodzących, jako to: gazet, broszur, kalendarzy, statutów i wszelkiego rodzaju druków dla urzędów gminnych i parafialnych.

Półkryty wóz

bardzo dobrze utrzymany, jest tanio do sprzedania. Zgłoszenia pod: S. FRIEDNER, Orłowa.

Nowowynbudowany domek

w Golezowie, obok fabryki cementu, nadający się zwłaszcza dla piekarza, z wolnej ręki tanio do nabycia. — Bliższej wiadomości udzieli ALOJZY MOKRYŚ, kupiec w Golezowie.

Budynek murowany

łupkiem kryty, z kawałkiem ogrodu, w Sibicy nr. 22, jest z wolnej ręki do sprzedania. Bliższej wiadomości udzieli właściciel.

Reklamowe kalendarze blokowe na rok 1914

nadające się na podarki noworoczne dla odbiorców, poleca

EDW. FEITZINGER, CIESZYN, Wyższa brama.

Jak można zupełnie wyleczyć

choroby płucne, koklusz i astmę, donoszę każdemu zdarma. Prześlijcie frankowaną kopertę na odpowiedź do pani KRYZEK w Wrszowicach koło Pragi (Czechy).

**Wiele pieniędzy****łatwo i prędko zarobić**

mogą panowie wymowni i sumienni, obejmując zastępstwo solidnej i znanej firmy polskiej. Artykuły bardzo pokupne, także nowości. Zarobek wysoki, zaraz płatny. Nadaje się także jako zajęcie poboczne. Szczegóły bezpłatnie. Adresować: Postschließfach 254, Poznań-Posen.

Najodpowiedniejszym podarkiem na GWIAZDKĘ jest

Książka modlitewna.

»DZIEDZICTWO BŁ. JANA SARKANDRA«
ma na składzie:

Nowy kancjonał, II. wydanie w gustownej oprawie (skórka szagreenowa lub podwatuowana czarna, delikatna skórka). 1 egz. 3 K 80 h, z przesyłką pocztową 4 K 10 h.

„Chwalcie Pana“, II. wydanie w zgrabnym, formacie, w różn. oprawach po 1 K 30 h, 2 K, 2 K 40 h, 3 K 50 h, 3 K 60 h i 4 K. Nie kupujcie lichej, obcej tandety, ale powyższe książki modlitewne i kancjonały!

Zgłoszenia i zamówienia przyjmuje ks. Tomanek lub Sekretaryat katolicki, Cieszyn, Stary Targ 4.

Tow. oszczędności i zaliczek

— w CIESZYNIE —

stowarzyszenie zarejestr. z nieograniczoną poręką (w »Domu Narodowym«, w Rynku na I. piętrze) z filiami: w Jabłonkowie, we Fryszacie, w Boguminie, w Skoczowie, w Dąbrowie i w Łazach przyjmuje od członków i nieczłonków

wkładki na oszczędność

do oprocentowania i płaci od nich

$$4 \frac{1}{2} \frac{0}{10}$$

rocznie, od dnia następnego po wpłacie aż do dnia poprzedzającego wypłatę, a jak dotąd, samo za wkładkujących opłaca podatek rentowy. Kapitalizacja półroczna. Pożyczki daje Towarzystwo na umiarkowany procent. Eskontuje weksle swych członków, udziela kredytu na podkład faktur i otwartych rachunków książkowych, wydaje skarbanki domowe.

Godziny kancelaryjne codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, od godz. 8. do 12. przed południem i od godz. 2. do 4. po południu.

W Dąbrowie i w Łazach biura filialne urzędują tylko w poniedziałki, środy i piątki od godziny 4. po południu.

ZARZĄD

Towarzystwa oszczędności i zaliczek w Cieszynie, stow. zarejestrowanego z nieograniczoną poręką.

I. Domagalski. A. Teper. H. Filasiewicz.

Pompy żelazne, Rurki do wodociągów, Cement, Trawersy, Papier ogniotrwały, Piece irlandzkie Musgravesa trwało palne, Szparherty, Derki na konie, Wagi decymalne, wszelkie artykuły do wypraw weselnych, Młynki kamienne do mlecia zboża, Kasy żelazne ogniotrwałe, Krzyże grobowe z postumentami

poleca po cenach najtańszych

ADAM KOŁODZIEJCZYK

plac Demla, w CIESZYNIE, wielkie podsienie, gdzie także Agencja główna Towarzystwa ubezpieczeń »Riunione Adriatica« od ognia, na życie, od niebezpiecznych wypadków i t. d.



Należy zważać na plombę i powyższą markę ochronną!

CENTRALIN

(prawnie ochronione, nr. 53644)

najlepszy, najwydatniejszy — dlatego najtańszy

proszek do szybkiego tuczenia i karmienia wszystk. zwierząt domowych
Ceny: 1/2 kg K —,95, 1 kg K 1,50, 5 kg K 5,50, 12 kg K 12,—, 20 kg K 18,—, 50 kg K 40,—, 100 kg K 78,—.

Zakład »CENTRALIN« apteki »pod aniołem«, N. Iczyn (Neutitschein) 113.

Zastępca gener. na Śląsk wschodni: Jan Walek, agencja w Trzyńcu.

Karol Wojnar

poleca Szanownej P. T. Publiczności z Cieszyna i okolicy swą

Restaurację

w domu »Dziedziectwa« na Starym Targu w Cieszynie.

Smaczna i tania kuchnia. Doskonałe piwo karwińskie. Krupnik. Wyborne wina austr. i inne. Bilard. Dogodne położenie, zwłaszcza dla Szan. Gości ze wsi w dni targowe. Szybka i rzetelna obsługa.

Otworzyłem sklep w ulicy Zamkowej w Skoczowie z wszelkiego rodzaju trumnami i wszystkimi przyborami pogrzebowymi

w cenie umiarkowanej. Mam także na składzie wybór obuwia ręcznej roboty najlepszej jakości, po cenie bardzo przystępnej. Zapewniam rzetelną obsługę.

Proszę o jak najliczniejsze odwiedzanie mojego interesu.

Z poważaniem

Franciszek Przybyłka,

Zakład pogrzebowy »Pietät« w Skoczowie.

Podziękowanie.

Za szczere objawy współczucia, okazane nam z powodu zgonu naszego ukochanego brata, syna i t. d.

ś. p. Franciszka Machalicy w Chybiu

żołnierza c. k. obrony krajowej garn. w Cieszynie,

składamy na tem miejscu wszystkim, którzy zmarłemu ostatnią przysługę wyświadczyli, w szczególności Wieleb. ks. Bierskiemu, WPanu c. k. podpułkownikowi Maculonowi i całemu P. T. korpusowi oficerów, kapeli wojskowej i wszystkim żołnierzom, biorącym udział w pogrzebie, krewnym ze Zabrzegu, Ostrawy, z Chybia i Bobrku, serdeczne »Bóg zapłać!«

W Zabrzegu, dnia 1. grudnia 1913.

W smutku pogrążona siostra Katarzyna i krewni.

Podziękowanie.

Z powodu bolesnej straty, jaką ponieśliśmy przez śmierć naszego ukochanego męża, ojca, teścia, dziadka i t. d.,

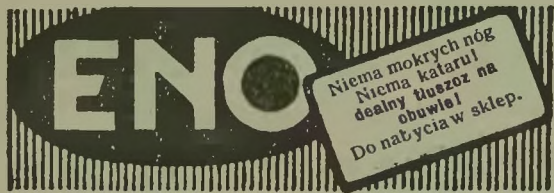
p. Karola Salamona

gospodarza J. Eksc. Hrabiego Larischa w Zebrzydowicach,

doznaliśmy wiele współczucia i wyrazów przyjaźni. Nie mogąc podziękować każdemu z osobna, składamy tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie przede wszystkim Przewieleb. ks. J. Biłce, proboszczowi, za słowa pociechy nad grobem, WP. Gwoździowi, dyrektorowi dóbr J. Eksc. Hr. Larischa w Karwinie, p. A. Duschowi, pens. inspektorowi dóbr J. Eksc. Hr. Larischa w Cieszynie, p. Raszkowi, zarządcy dóbr J. Eksc. Hr. Larischa w Zebrzydowicach, Świątnemu Wydziałowi gminnemu z p. R. Kolaczkim, burmistrzem, na czele, Świątnej c. k. Straży skarbowej, jako też wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób okazali nam swe współczucie, względnie wzięli udział w pogrzebie naszego zacnego zmarłego. Jeszcze raz stokratne »Bóg zapłać!«

Zebrzydowice, w listopadzie 1913.

W smutku pogrążona rodzina.



Koklusz, kaszel kurczowy
zwalcza szybko

THYMOMEL SCILLAE

(marka słowna ochr.) Rozpuszcza flegmę, pomaga przy wydzieleniu płwocin, wpływa kojąco przy lekkim kaszlu i kokluszu, chroni przed wszelkimi chorobami organów oddechowych, usuwa cierpienia przy oddechu i ma jedyną wartość zarówno dla dzieci, jak i dla dorosłych. Przez lekarstwo powagiżbadany polecony. Ma przyjemny smak.

1 flaszka 2 K 20 h. Pocztą za poprzednim nadesłaniem 2 K 90 h wysyła się franko 1 flaszka, za 7 K 3 flaszki, za 20 K 10 flaszek. Nie dajcie sobie nigdzie wciskać innych środków!

Wyrób i główny skład
w aptece B. Fragnera

c. k. dostawcy nadwornego
PRAGA-III. nr. 203.
W Cieszynie w nast. aptekach: Ed. Raschka, Dr. Zaar, Karol Turek.

BACZ
NOŚĆ na
nazwę pre-
paratu!



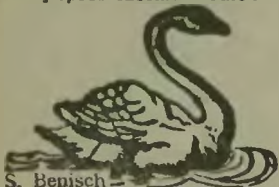
BACZ-
NOŚĆ na
tę markę
ochronną!

W bardzo gustownych oprawach
Kancyonały i śpiewniki,
Książki do nabożeństwa,

Żywoty Świętych, Biblie, Złota Księga
ks. Goffinego, Obrazy Świętych - - -
poleca po najtańszych cenach
Księgarnia EDW. FEITZINGERA w Cieszynie Wyższa brama 10,
Cenniki darmo i franko.

Najlepsze czeskie źródło!

TANIE PIERZE



S. Benisch

1 kg. szarego, dobrego, datego
2 Kr., epszego 2 Kr. 40 h, najl.
nawpół białego 2 Kr. 80 h, białego
4 Kr., białego puchowego 5 Kr. 10 h,
1 kg. najl. śnieżno białego datego
6 Kr. 40 h, 8 Kr., 1 kg. szarego pu-
chu 6 Kr., 7 Kr., białego dobrego
10 Kr., najl. puchu brzozonego 12 Kr.,
Przy odbiorze 5 Kg. franko.

Gotowa pościel

z grubonicianego czerwonego, niebieskiego, białego lub żółtego
Inletu (Nanking), 1 pierzyna 180 cm. dług. 120 cm. szer. z 2-ma
poduszkami każda 80 cm. d u g. 60 cm. szer. napelnione nowem
szarem bardzo trwałym puchowym pierzem 16 K., półpuchem 20 K.,
puchem 24 Kr., pojedyncze pierzyny 10 Kr., 12 Kr., 14 Kr., 16 Kr.,
poduszki 3 Kr., 3 Kr. 50 h, 4 Kr., pierzyna 200 cm. dług. 140 cm.
szer. 13 Kr., 14 Kr. 50 h, 17 Kr. 80 h, 21 Kr., poduszki 90 cm. dług.
70 cm. szer. 4 Kr. 50 h, 5 Kr. 20 h, 5 K. 70 h, Podólołki z mocne-
go gradu w paski 180 cm. dług. 116 cm. szer. 12 Kr. 80 h, 14 Kr.
80 h. Wysyłki za zaliczką od 12 Kr. wysyłane są oplatnie. Zamla-
na dozwolona, za nienadające się zwrot pieniędzy.

S. Benisch w Deschenitz Nr. 857 (Czechy).
Bogato ilustrowany cennik darmo i oplatnie.

! Nie dawajcie się oszukiwać przez agen-
tów, lecz kupujcie wprost w pierwszym »Cie-
szyńskim handlu obrazów i ramek«

Eman. Berki w Cieszynie
ul. Stefanii 58.

!! Netto o połowę taniej, niż przez agentów. !!
Dogodne spłaty na raty!

Największy wynalazek



tego stulecia jest zegarek kieszonko-
wy »Konkurencyja« z prawdziwym
mechanizmem szwajcarskim, 30 go-
dzin idący, cyferblat emaliowy, w pię-
knej, masywnej i grawirowanej kope-
cie, z 10-letnią gwarancją K 3,90,
3 sztuki K 10,50. Jeżeli się nie spodo-
ba, zwracam pieniądze. Na żądanie
wysyłam darmo i oplatnie illustr. ka-
talog zegarków, wyrobów jubilerskich
części składowych zegarków, wszel-
kiego rodzaju narzędzi i instrumentów
muzycznych i towarów galanterijn.

F. PAMM, KRAKÓW, ul. Zielona 3-132.

1914! **KALENDARZE** wszelkiego rodzaju 1914!
do nabycia w księgarni
Edw. Feitzingera, Cieszyn, W. Brama

Kto dużo siedzi,

ten musi troszczyć się
o dobre trawienie!

Wypróbowanym
środkiem domow.,
starannie przyrzą-
dzonym z najwy-
szukanych i naj-
lepszych skutecz-
ziół lekarskich, po-
budzającym apetyt,
przyspieszającym
trawienie i łagodnie
odprowadzającym,
który uśmierza i usuwa
znane skutki nie-
umiarowania, błędnej
diety, zaziębienia,
siedzącego sposobu
życia i do-
kucz. obstrukcji, n. p.
zgagi, wzdęcia,
nadmiernego tworzenia
się gą-
zów i bole kurczowe, jest

trawienie i łagodnie
odprowadzającym,
który uśmierza i usuwa
znane skutki nie-
umiarowania, błędnej
diety, zaziębienia,
siedzącego sposobu
życia i do-
kucz. obstrukcji, n. p.
zgagi, wzdęcia,
nadmiernego tworzenia
się gą-
zów i bole kurczowe, jest

żołądkowy **BALSAM DR. ROSY.**

Główny skład: Apteka
B. FRAGNERA, c. k. dostawcy
nadwornego
„pod czarnym orłem“, Praga, Kleinselle 203,
róg ul. Neruda. — Codzienna wysyłka pocztowa.
1 cała flaszka 2 K, pół flaszki 1 K.

Pocztą za poprzedn. nadesłaniem K 1-50
wysyła się małą flaszka, za K 2-80 wielką
flaszka, za K 4-70 2 w. flaszki, za K 8-
4 w. flaszki, za K 22-14 wielk. flaszek
franko do wszystkich stacyi Austro-Węgier.

Składy w aptekach Austro-Węgier.

W CIESZYŃIE: Edw. Raschka, Dr. K. Zaar, Karol Turek.

OSTRZEŻENIE! Wszystkie części opakowa-
nia mają prawnie za-
strzeżoną markę ochronną!



Mechaniczna pończoszarnia Leopolda Scholtisa

CIESZYN, SASKA KĘPA 22.

Najtańsze, bezpośrednie źródło zakupna
towarów pończoszarskich i trykotowych.

Własny wyrób!

Nadrabianie pończoch od 40 halerzy w górę.

Bank Cieszyński Kredytowy

w Cieszynie



Czeki pocztowe
na żądanie.



Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką
w domu »Dziedzictwa« na Starym Targu nr. 4

udziela pożyczek na hipotekę i wksle na un larkowany procent i przyjmuje

wkładowi na oszczędność

1 płaci od nich

4 1/2 %

od dnia następnego po wpłacie.



Czeki pocztowe
na żądanie.



18.000
podziękowań od
wdzięcznych uzdrowionych

Światową sławę

1.200
atestów (poświadczeń)
lekarskich.

uzyskał w krótkim czasie
znaną i wuchwalaną powszechnie środek do nacierania
pod nazwą

ICHTOMENTOL

który setkom tysięcy cierpiącym przywrócił zdrowie i dziś jest prawie u każdego
ulubionym środkiem domowym, który jak najbardziej zastarzałe i uporczywe
wypadki:

Reumatyzmu, Gośćca, Nerwoboli, Boli głowy lub zębów, Klucia w boku, Spu-
chlizny, Zapalenia stawów i tym podobne dolegliwości, usuwa bezpowrotnie w jak
najkrótszym czasie, nawet w tych wypadkach, w których inne środki nie pomogły.

SKUTEK NADZWYCZAJNY.
Działanie szybkie i pewne.

Jedyna główna fabryka i wysyłka prawdziwego Ichtomentolu:
Laboratorium chemiczne aptekarza

SZYMONA EDELMANA

w SAMBORZE, Rynek nr. 30-4.

Pocztą wysyła się franko (z opłaconą pocztą) 5 flaszek za 6 K, 10 flaszek franko
za 10 K. — 25 flaszek franko za 23 K.

UWAGA:

Uprasza się żądać tylko Ichtomentolu w plombowanym opakowaniu i zama-
wiać Ichtomentol li tylko ze Sambora, dokąd fabryka przeniesioną została.

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Cena z przesyłką pocztową: całorocznie 7 K — h półrocznie 3 „ 50 „ kwartalnie 1 „ 75 „ Bez przesyłki pocztowej: całorocznie 6 K — h półrocznie 3 „ — „ kwartalnie 1 „ 50 „	Numer pojedynczy ma na składzie w Cieszynie: Drukarnia »Dziedzictwa«, plac Teatralny 8; księgarnia »Stella« przy ulicy Stefanii (Głębokiej); Rudolf Bialek, kupiec »pod Modrą«; w Boguminie (dwo-rzec): Otto Müller; w Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru; w Orłowej: u Rudolfa Hallara, księgarza, w głów-nym składzie i we filii obok klasztoru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 h. Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcyi i Administracyi »Gwiazdki Cieszyńskiej« w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3, I. p.	Wychodzi w środę i piątek w Cieszynie. Za ogłoszenia płaci się 20 halerzy od wiersza (rządka) drobnego, przy kilko-razowym umieszczeniu znacznie taniej.
---	--	--

Rocznik 66.

W Cieszynie, środa, dnia 10. grudnia 1913.

Nr. 98.

 Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcąca się młodzieżą katolicką im. błg. Melchiora Grodzieckiego“ w Cieszynie. 

Wybory gminne w Dziedzicach.

Z wielkiem napięciem, w rozstroju nerwowym oczekiwali wszyscy dnia wyborów w Dziedzicach. Miała to być batalia, lecz tylko polityczna — rozstrzygająca o tem, komu ma się władza w gminie Dziedzicach dostać, Niemcom, czy Polakom.

Niemcy, pod wodzą Gustawa Triski, magazyniera Rosnera, podurzędników kolei, Londzina, Kolaczka i Helmbachera, odbywali już od kilku miesięcy ciągłe wiece, zgromadzenia, narady, celem utracenia Polaków, czyli — jak się Helmbacher wyraził: »Wir werden den Dziedzitzer Polaken Luft machen!«

I nadszedł 1. grudnia; od samego rana lokal wyborczy pełny był wyborców.

Niemcy, niby bataliony wojska, maszerowali w zwartym szeregu z dworca do lokalu wyborczego, chcąc pewnością siebie zastraszyć polską ludność. Nadto mieli kolasy i wozy do dyspozycji, aby gnuśnych wyborców sprowadzić do urny. Byli tak pewni zwycięstwa, że p. Gebauer, który umie »robić« wybory, wyraził się do pewnego gospodarza w poniedziałek rano przed wyborami: »Dzisiaj wam ani wasz Londzin nic nie pomoże, już jest po was.«

O godz. 8. zrana bój się zaczął... Szala zwycięstwa przechylała się stale na polską stronę... wykazując pewne wahania w stronę Niemców.

Lecz nasza ludność polska ugiąć się nie dała...

Na ten niemiecko-pruski atak odpowiedział kontr-atakiem! Szła zwartą ławą do głosowania, w III. i w II. kole wyborczem. Ani jeden wyborca nie pozostał w tyle, każdy spełnił swój obowiązek narodowy święcie. Każdy z nas czuł, że pokazać musimy Triskom, Burzyńskim, Rosnerom, Kolaczkom, Wolfom i żydom rozmaitego kalibru, że Dziedzice to nie jakaś tam wsteczna, zaślącaczona, steroryzowana wieś, ale wieś polska, czująca swą godność narodową, którą nie tak łatwo będzie połąknąć niemieckiemu smokowi!

I połamali sobie Niemcy na nas zęby!... Godzina 12,30 w południe...

Lista polska wykazuje 128, 125, 106, 98 i 85 głosów; lista niemiecka: 85, 81, 67 i 66 głosów! Różnica większości: 43 głosy. Losowanie między Polakiem J. Pitocikiem a nordmarkowcem Helmbacherem wydało rezultat dla nas korzystny, wylosowano Polaka!

W III. kole przeszli: p. Ludwik Budniok, siedlak; p. Józef Machalica, siedlak; p. Jan Stryczek, gospodny; p. Paweł Polok, zagrodnik. Zastępcy: p. J. Pitocik, chałupnik; p. J. Hałas, chałupnik.

Po południu wybierało II. koło z tym samym rezultatem. Niemcy zostali w mniejszości, w całości przeszła lista polska.

Wybrano z II. koła: p. Pawła Kielocha, siedlaka; p. Jerzego Machalicę, gospodnego; ks. Wilh. Kasperlika, proboszcza; p. Jana Jurczyka, chałupnika. Na zastępców: p. Władysława Górnikiewicza, nauczyciela; p. Jana Kopcia, siedlaka.

Tylko I. koło, gdzie na 12 wyborców mają Polacy 5 głosów, dostało się Niemcom i żydom. W tem kole napór Triski i Burzyńskiego był wielki. Koniecznie chcieli się dostać do wydziału; widząc to Polacy, poparli swymi głosami neutralnych i uczciwych Niemców, aby tylko tych dwóch najzacieklejszych wrogów polskich z wydziału utrać. I udało się z pomocą polską wybrać: p. L. Krzysztorskiego, kupca; p. D. Schneebauma, restauratora; p. P. Langsama, właśc. realności; p. A. Gebauera, właśc. realności. Triska i Burzyński weszli do zastępstwa.

Najbardziej cieszyć się należy, że ci, którzy dali hasło do walki z Polakami i którym najbardziej zależało na tem, aby się dostać do wydziału, mianowicie naczelnik stacyi Burzyński i zastępca jego znany Triska, że ci właśnie wylecieli całkiem. Polscy wyborcy, oburzeni ich butą, nie dali głosów tym hakatystom; Burzyński, widząc to, pienieł się od złości i wołając: »Już jest po nas« (jetzt ist es aus mit uns), uciekł formalnie z lokalu wyborczego.

Dzięki solidarności i uświadomieniu narodowemu naszego ludu odnieśliśmy walne zwycięstwo mimo szalonego teroru niemieckiego.

Już od początku wyłożenia listy wyborczej zaczęła się agitacja wszechniemiecka na dworcu. Kolejarzom wmawiano, że powinni tych »głupich, klerykalnych polskich chłopów« z wydziału wyrzucić. Obiecywano im złote góry, wodociągi, światło elektryczne, trotoary i t. d. Opornych chciano zmusić strachem do głosowania na Triskę, Burzyńskiego, Rosnera, Kolaczka i Helmbachera. W tym celu na kilka dni przed wyborami wydalono z ogrzewalni 3 polskich robotników! Miała to być groźba dla innych...

Gdy zaś jeden z nich, Fr. Krzus, poszedł prosić Burzyńskiego o pracę w magazynie, rzekł: »Kennen Sie deutsch?« — Nie, odpowiedział polski robotnik. Wtedy Burzyński, naczelnik stacyi, rzekł: »Ich kann Sie nicht brauchen!« i odprawił go z niczem!

Sprawiedliwość, niczem pruska! Naczelnik c. k. austriackiej, różnojęzycznej kolei, która na Polakach robi wspaniały interes, nie przyjmuje do podrzędnej pracy w magazynach Polaka!

Następnym terorem moralnym było zjawienie się: naczelnika, zastępcy naczelnika i 2 urzędników a 3 podurzędników c. k. kolei państwowej w Dziedzicach w pełnych, galowych mundurach w sali wyborczej, gdzie swemi osobami i tytułem już samego zwierzchnictwa wywierali taki demoralizujący wpływ na podwładnych im wyborców, robotników kolejowych, że kilku nawet wyborców usunęło się od wyborów, bojąc się ich następstw... Posunęli się nawet tak daleko, że przy głosowaniu niektórych kolejarzy na polską listę z kpinami i drwinami podpowiadali i powtarzali im polskie nazwy tych, na których głosowali!...

To już nie nietakt, ale coś gorszego!... To chcą być wykształceni ludzie!

Dlatego też prosimy usilnie naszego posła ks. Londzina, aby wniósł interpelację w parlamencie z tego powodu, aby minister kolei zechciał ukrócić butę tych panów.

Kolej jest geszeftem, na którym państwo zarabia milionowe zyski, za to żądamy, niech nam nasyła urzędników lojalnych i neutralnych politycznie. Tego stanowczo domagać się będziemy!

Burzyński widać zapomniał, że tylko przez ministra Głabińskiego i za przyrzeczenie, że się zachowa lojalnie wobec naszej polskiej ludności, dostał posadę naczelnika w Dziedzicach a dziś, pod wpływem Triski, Helmbachera i różnych reneatów, zapomniał o tem.

Obaj z Triską ignorują zarządzenia ministra i dyrektora Banhausu, który najsurowiej zabronił im mieszać się do polityki gminnej.

Jakże wobec tego mamy wierzyć p. ministrowi, że ci panowie będą spokojni??

Sądzimy, że minister dać sobie powinien radę przecie z takim Burzyńskim i Triską; chyba, że na Śląsku zapanowało już, wzorem Prus, prawo mocniejszego... Jeżeli tak, to dobrze!...

Pragniemy tedy słyszeć zdanie p. ministra kolei, jakie zechce wypowiedzieć w obronie naszej ludności przed tymi panami.

Taki n. p. Rosner, magazynier kolejowy, płacący 10 K podatku, chce rządzić całą gminą. Jako prezes »Schulvereinu«, razem z wiceprezesem Triską nie potrafił pilnować funduszków »Schulvereinu« i pozwolił na to, że 4000 K przypieło się do smolnych palców kierownika Zwillinga.

I tacy »gospodarze« chcą rządzić funduszami naszej gminy!!!

Wara od nich, panie Rosner i Triska, pilnujcie lepiej, żeby ze sprzedać się mającej willi Zwillinga szkoła niemiecka 4000 K z powrotem dostała, bo inaczej będzie skandal! Wiemy wszystko i opublikujemy dokładnie te sprawy, ilustrujące wszechniemiecką gospodarkę.

Wiemy wszystko o wycieczce, o tych 800 K i o jednym medyku, co je zbierał; wiemy o przyborach i o wypchanych zwierzętach, których było pełno w gabinecie przyrodniczym w niemieckiej szkole, a których dziś ani śladu!

Jakżeście obaj tych wszechniemieckich skarbów pilnowali przed wszechniemieckimi łupieżcami? I to tyle, tyle lat!!!

Ładna gospodarka! To wasz wszechniemiecki postęp, to wasz liberalizm, to wasz porządek finansowy.

Wymiećcież więc naprzód własny gnój z swego wszechniemieckiego bagniska, dajcie przykład dobry swojej niemieckiej gospodarki, a potem dopiero chodźcie do nas z — umytemi rękami. Kto ma masło na głowie lub rękach, ten nie śmie chodźć na słońce...

Zobaczyliście, że się bronić umiemy, chcieliście wiedzieć, jak, kiedy i gdzie? — oto w domu — i bronić się będziemy do upadłego; jeśli przejdziecie we wsi, to tylko po naszych ciałach, póki żyjemy, — nigdy!

(C. d. n.)

Żądajcie we wszystkich gospodach i restauracjach »Gwiazdki Cieszyńskiej«! Wspierajcie tych pp. kupców i przemysłowców, którzy w naszym piśmie anonują!

Przegląd polityczny.

AUSTRIA I WĘGRY. Izba posłów ukończyła w środę dyskusję nad ostatnią częścią ustawy o podatku osobisto-dochodowym. Na następnym posiedzeniu nastąpi głosowanie, po czym rozpocznie się dyskusja nad ostatnią częścią planu finansowego, nad przekazowaniami na rzecz krajów.

W ciągu środowej dyskusji kierownik ministerstwa skarbu Engel zapewniał, że obawy co do wglądu w księgi są nieuzasadnione. Będzie to tylko ewentualność wyjątkowa, która ma działać bardziej postrachem swojej możliwości, aniżeli rzeczywistym stosowaniem i bynajmniej nie będzie częścią postępowania wymiarowego. O ile to od mowcy będzie zależało, będzie on zawsze przeciwdziałał szykanom w tej mierze, gdyż mogłyby one wywołać zbyteczne rozdrażnienie wśród ludności opodatkowanej. Amnestya będzie stosowana w szerokich rozmiarach i bez zastrzeżeń. Imieniem Koła polskiego przemawiali: pp. Abrahamowicz i Löwenstein. Koło polskie głosować będzie za ustawą.

— Dnia 5. b. m. zebrał się Sejm galicyjski na sesję, której powszechnie przypisują znaczenie historyczne. Znamieniem jej będzie ugoda polsko-ruska i uchwalenie sejmowej reformy wyborczej.

Marszałek hr. Gołuchowski wygłosił mowę, przedstawiając gospodarcze położenie kraju i podkreślając ważność reformy wyborczej. Zabrał potem głos namiestnik Korytowski. Omówił on akcję ratunkową dla Galicyi i przeszedł do sprawy reformy wyborczej, przedkładając projekt rządowy. Przemówienie namiestnika zrobiło w Sejmie bardzo dobre wrażenie. Myśli obywatelskie, akcenty szczerze narodowe, nawiązanie toczącej się akcji reformy wyborczej do tradycji Rzeczypospolitej, postawienie się męskie wobec każdej kwestyi i trudności, zjednały mu powszechne uznanie, wyrażone oklaskami ze wszystkich stron Izby. Namiestnik odbierał też zewsząd gratulacje. Następnie wybrano komisję dla reformy wyborczej, która zebrała się zaraz po południu na obrady. Poseł Stapiński chciał wnieść wczoraj wniosek o zaprowadzenie czteroprzymiotnikowego prawa głosowania, nie otrzymał jednak na to potrzebnych podpisów. Odmówili mu też podpisów Rusini.

ALBANIA. Mocarstwa zgodziły się ostatecznie na kandydaturę niemieckiego księcia Wied na stanowisko księcia albańskiego. Zastępcy mocarstw donieśli rządowi niemieckiemu urzędowo, że w zasadzie nie mają nic przeciw objęciu tronu albańskiego przez księcia Wied, o ile książę wypełni warunki mocarstw. Książę w najbliższych dniach poproszony zostanie urzędowo o przyjęcie kandydatury i o przyzwolenie na warunki. Chodzi już tylko o formalność, bo warunki ustanowione już są w zasadzie i ks. Wied z pewnością je przyjmie. Proklamacya księcia nastąpi prawdopodobnie dopiero w styczniu r. p.

PRUSY I NIEMCE. Parlament niemiecki uchwalił we czwartek wniosek postępowej partyi ludowej i socjalnych demokratów, stwierdzający, że traktowanie przez kanclerza państwa interpelacji w sprawie zająć w Saverne nie odpowiada zapatrywaniu parlamentu. Przyjęto wniosek ten olbrzymią większością 293 głosów przeciw 54. Tym sposobem p. Bethmann-Hollweg otrzymał votum nieufności. Spełży więc na niczem nadzieje, że wyjaśnienia, jakich miał udzielić kanclerz w sprawie saverneńskiej, uspokoją opinię publiczną, wzburzoną zajściami w Alzacyi. Przeciwnie, ton i sposób udzielenia tych wyjaśnień rozgoryczyły zarówno szersze koła ludności, jak i sfery parlamentarne, a wniosek, wspomniany wyżej, był rozgoryczenia tego wyrazem. Znaczna większość ciała prawodawczego Rzeszy nie ukrywała się ze świadomością zatargu, jaki zaszedł między nią a przedstawicielami rządu, w szczególności zaś przedstawicielami zarządu wojskowego. Minister wojny, a pośrednio kanclerz Rzeszy stanęli na zwykłym w Prusiech stanowisku, że interesy ludności cywilnej schodzą do roli podrzędnej w każdej kwestyi, gdzie wchodzi w grę armia. Nie była to chwila odpowiedzi na zajmowanie pozycyi tak wyraźnej, a tem samem tak wyraźnie skierowanej przeciw temu, co myśli i czuje w danym momencie ogro-

mna większość ludności cywilnej w Niemczech. Pomściło się to na rządzie tonem wniosku i uchwaleniem go przez tak przeważającą większość. W państwie konstytucyjnym i przy rządach parlamentarnych, uchwalenie votum nieufności dla rządu i przez ciało prawodawcze pociąga za sobą ustąpienie rządu. Ponieważ Niemcy są jednak państwem absolutyzmu monarszego, los kanclerza państwa niemieckiego zależy formalnie wyłącznie od woli cesarza, nie od opinii i uchwał parlamentu.

— Biuro Wolffa donosi z Donaueschingen: Cesarz Wilhelm zawezwał do siebie kanclerza Rzeszy, namiestnika Alzacyi hr. Wedela i komenderującego generała Deimlinga, aby odebrać sprawozdanie o znanych zajściach w Saverne. Cesarz Wilhelm po wysłuchaniu referatu postanowił, że garnizon w Saverne aż do dalszego rozporządzenia przeniesiony zostaje na plac ćwiczeń wojskowych. Toczące się dochodzenie sądu wojennego będzie w przyspieszonym tempie ukończzone.

TURCYA powołała niemieckiego generała na komendanta korpusu konstantynopolskiego i oficerów niemieckich na instruktorów (nauczycieli) dla oficerów tureckich. Powołanie to wywołało w Rosyi, Francyi i Anglii oburzenie, bo mocarstwa te sądzą, że komendant Bosforu będzie działał zawsze w interesie Niemiec.

»Echo de Paris« donosi, że ambasador rosyjski w Konstantynopolu imieniem trójporozumienia wręczył Porcie notę z protestem przeciw powołaniu niemieckiej komisji wojskowej do Konstantynopola. Ambasadorowie Francyi i Anglii czekają na odpowiedź, jaka ma być udzielona ambasadorowi rosyjskiemu, poczem poczynią od siebie osobne kroki.

Z Cieszyna i okolicy.

Sejm śląski zbierze się dnia 29. i 30. b. m. celem uchwalenia prowizoryum budżetowego i wyboru nieustającej komisji dla reformy wyborczej do Sejmu i gmin.

Z Sekretaryatu katolickiego w Cieszynie. Przy Sekretaryacie katolickim w Cieszynie założono niedawno biuro bezpłatnej porady prawnej. Biuro założono dlatego, by członków naszych katolickich stowarzyszeń polskich powstrzymać od udawania się po poradę do różnych pisarzy pokątnych. Członkowie naszych katolickich polskich stowarzyszeń na Śląsku powinni z całym zaufaniem udawać się do tego biura i tam słuchać rad i wskazówek. Zarazem zawiadamiamy, że założyliśmy także biuro bezpłatnego pośrednictwa pracy. Na tej drodze prosimy Szan. pp. majstrów i pracodawców, by nam łaskawie podać zechcieli, jeżeli mają wolne miejsca. Sekretaryat postara się bezinteresownie o siły robocze. Z biura porady prawnej i pośrednictwa pracy korzystać mogą tylko członkowie naszych katolickich polskich stowarzyszeń. W biurach tych, które mieszczą się w Sekretaryacie katolickim w Cieszynie, Stary Targ 4, II. piętro, urzęduje się codziennie od godziny 9. do 12. w południe i od godz. 3. do 7. wieczór. W niedzielę od godz. 10. do 12. w południe.

Wieczorek w Internacie błog. Melchiora Grodzieckiego. W poniedziałek, dnia 8. b. m. urządzili wychowankowie Internatu w Bobrku pierwszy wieczorek, którego program obejmował chóry męskie, oktety, utwory orkiestralne, deklamacyę i komedję jednoaktową hr. Fredry »Nikt mnie nie zna«. Obszerna sala, gdzie odbywały się produkcje, napełniła się szczerze gośćmi, którzy przybyli przypatrzeć i przysłuchać się produkcjom młodych artystów. Zauważyliśmy obok liczego zastępu inteligencji obywateli z Bobrku i okolicy i spory zastęp młodzieży. I pieśni i deklamacyę i produkcje orkiestry, a mianowicie sztukę oklaskiwano, bo wszystkie role oddane były dobrze, niektóre wprost świetnie. Nastrój był nadzwyczaj swobodny i serdeczny. Czysty zysk przeznaczony na »Internat«.

Próba rewolucyi w Cieszynie. Dnia 3. b. m. wieczorem rozdawano na ulicach miasta Cieszyna odezwy niemieckie, wzywające do gwałtów na ulicach. Powodem do wydania owej odezwy było wydanie rozporządzenia co do komisji kwalifikacyjnej przy niemieckim seminarjum w Cieszynie, normującego kwalifikowanie do szkół polskich w ten sposób, że

egzaminatorzy muszą mieć kwalifikacyę dla szkół polskich i muszą pracować przy wyżej zorganizowanych zakładach polskich. Rozumie się samo przez się, że z seminarjum niemieckiego rozporządzenie dostało się zaraz do »Nordmarku« i »Volksratu«, a o resztę postarano się już bez trudności. Odezwy w całości nie powtarzamy, nie chcąc się narazić na konfiskatę. Ponieważ odezwa jeździ na koniku patryotycznym, widocznie, że i koła ślązackowskie wmaczały tu swoje paluszki. Jeden ustęp niech wystarczy: »Nasz stary niemiecki zakład nauczycielski ma być Polakom oddany! Polscy komisarze egzaminacyjni mają z nauczycielami naszych robić zdrajców stanu, nieprzyjaciół naszej starej, śląskiej ojczyzny. Jest to niesłychany skandal, do którego nawet posłowie nasi ręce przyłożyli! Posłowie, winniście nam odpowiedzi, jak to do tego przyszło, że zakład nasz pozbawiony został praw swych. Dlaczego milczycie, gdy chodzi o tak ogólnoniemiecką sprawę? Co na to niemiecki »Nationalverband«? Co na to narodowe organizacje? Gdy posłowie milczą, gdy własne organizacje się nie odzywają, wtedy mąż w męza niech się zrywa, niech burza wybucha!« — Ciekawimy, co też uczynią starostwo i prokuratura dla wykrycia sprawców?

Pożar. W czwartek wieczorem spaliła się stodoła p. Machandrowej w Ligocie Alłod. w pobliżu cegielni Schwara.

Przylapanie mniemanego zabójcy Molinowej z Gnojnika. Żandarmerya na »Sowińcu« w Karwinie przylapała w tych dniach mniemanego zabójcę Molinowej w osobie 22-letniego wyrobnika Rudolfa Febera. Młodego zbrodniarza, któremu przypisują i kradzież w Dąbrowie, oddano w ręce sądu obwodowego w Cieszynie.

Zmarła w Cieszynie w szpitalu Sióstr Elżbietanek w niedzielę, dnia 7. b. m. s. p. Karolina Tetla w 93. roku swego życia.

Z funduszu melioracyjnego, wynoszącego rocznie 8,000.000 K, przeznaczono w r. 1913. na zabudowanie potoków górskich na Śląsku 40.507 K, na regulacyę Opawy wraz z dopływami 31.344 K 36 h, na przeprowadzenie kanału Strużki w Rychwałdzie, Hermanicach i Wierzbicy aż do Odry 30.533 K 34 h (ostatnia rata).

We Związku spółek rolniczych w Księstwie Cieszyńskim złożyły kasy Raiffeisena w miesiącu listopadzie 27.000 K 78 h tytułem wkładek i 33.161 K 20 h tytułem zwrotów pożyczek, pobrały zaś 27.556 K 44 h tytułem zwrotów wkładek i 29.080 K 40 h tytułem pożyczek. Z końcem miesiąca wynosił stan wkładek 625.136 K 14 h, stan pożyczek 965.768 K 21 h.

Na dochód budowy kościoła dla robotników polskich w Danii wydane zostały przesłane obrazy Matki Boskiej Częstochowskiej, malowane na blasze. Obrazy te w ramach złotych kosztują 8 K, mniejsze 2 K, a nabyć je można w Sekretaryacie katolickim w Cieszynie, Stary Targ 4. Każde Towarzystwo katolickie, polskie powinno mieć w swoim lokalu taki obraz.

Łaskawe datki dla cieszyńskiego szkolnego Towarzystwa krajcarkowego i jego zakładu zupełnego na Saskiej Kępie pod zarządem przewodniczącego p. Fasala. Na przyodzianie i wydanie pożywienia dla ubogich dzieci szkolnych szkół ludowych i wydziałowych wpłynęły w ubiegłym roku administracyjnym następujące datki: cieszyński bank przemysłowy 30 K; wielkomieszczenie Cieszyna 20 K; p. Józef Jaworek 20 K; czeski bank uniowy w Opawie 50 K; pp. Jakób i Józef Kohn 35 K; p. Spitzer w Biełsku 2 K; ekzpozycja wiedeńskiego Towarzystwa bankowego w Białej 20 K; cieszyńskie męskie Towarzystwo śpiewackie 20 K; p. Karol Bernatzik w Wiedniu 50 K; JEKsc. hr. Larisch-Mönnich w Karwinie 100 K; p. Ernestyna Stipanits w Polskiej Ostrawie 10 K; generalna dyrekcyja kolei koszycko-bogumińskiej 100 K; p. Jan Dawid w Cieszynie 5 K; dyrekcyja kameralna w Cieszynie 100 K; dyrekcyja fabryki cukrowej w Kojecinie 25 K; Towarzystwo rolniczo-leśnicze w Cieszynie 10 K; bracia Knöpfelmacher 20 K; p. Leopold Lewinsky 100 K; p. Buxdorf, Wichelhausen i Sp. w Bremie 23 K 50 h; p. Kochmann w Wrocławiu 2 K; zastępstwo gminy w Sibicy 20 K; legat s. p. Kamili Presserowej 200 K; Stowarzyszenie nieprotokołowanych kupców w Cieszynie 20 K; dyrekcyja kolei północnej ces. Ferdynanda w Wiedniu 50 K; pp. bracia Glesinger w Wojkowicach 10 K; pp. majstrowie firmy J. i J. Kohn w Cieszynie 13 K

24 h; gmina miasta Cieszyna 400 K; cieszyńska kasa oszczędności 300 K; wkładki członków za 1912/13 rok 772 K 30 h. W ubiegłym roku szkolnym rozdano między ubogą dziatwę szkolną 317 par bucików za ogólną kwotę 2309 K. W miesiącach od listopada do marca rozdawano codziennie między 240 dzieci ciepłe obiady. Są to dzieci ubogich robotników, mieszkających w okolicy, a posyłających dzieci do szkół na Saskiej Kępie. Wszystkim Szan. ofiarodawcom, a przede wszystkim uznania godnym zabiegiem przewodniczącego, p. nadwornego dostawcy p. Fa-sa-l-a, który się podjął pracy zbierania darów, składa się najserdeczniejsze podziękowanie. Przez rozdanie obuwia i ciepłych obiadów ulżono w części dolę biednej dziatwy.

Z Bielska. (S a m o b ó j s t w a.) We wtorek strzelił do siebie w zamiarze samobójczym 31-letni kolejarz Jan Wrubel. Śmiertelnie zranionego odwieziono do szpitala. — W lasku za miastem znaleziono pod drzewem wyrobnika Perłę ze stryczkiem na szyi. Perła popełnił prawdopodobnie samobójstwo przez powieszenie i zwłoki albo same spadły z drzewa lub też ktoś przeciął stryczek wisielca.

Z Bogumina-miasta donoszą: W sobotę, dnia 6. b. m. odbędzie się w auli Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie uroczysta promocja panny Jadwigi K n a p c z y k ó w n e j, córki kolejarza miejskiego w Boguminie, na doktora filozofii. W monarchii austro-węgierskiej będzie to co do wieku niezawodnie najmłodszy doktor, a o ile wiadomo, w Księstwie Cieszyńskim dotąd w swoim rodzaju, jedyny.

Z Dziedzic. (W y p a d e k.) W sobotę w nocy zaszedł na dworcu w Dziedzicach śmiertelny wypadek. Stróż nocny Jan Jurczyk, człowiek podeszły w wieku, bo liczący 64 lat — pełnił służbę, chodząc po torach kolejowych. Właśnie przyjechał pociąg ciężarowy z Bielska i Jurczyk czekał aż pociąg przejedzie, chcąc przejść ku ogrzewalni. Gdy ostatni wagon przejechał, przekroczył szyny, lecz w tej właśnie chwili najechał na niego pociąg z przeciwniej strony. Jurczyk dostał się pod koła lokomotywy, które mu prawie całkiem odcięły prawą rękę i prawą nogę. Przewieziono go zaraz do Bielska do szpitala, ale w drodze umarł. Pogrzeb jego odbył się w poniedziałek po południu przy ogromnym udziale ludności, bo Jurczyk należał jeszcze do tych pocziwych i rzadkich już ludzi starszej daty, którzy mają powagę i ogólnie się cieszą u ludzi zaufaniem.

Z Wielkich Kończyc. Niehonorową śmiercią zeszedł ze świata w środę, dnia 26. listopada Karol Szajter, szeregowiec 100. pułku piechoty w Cieszynie. Wziąwszy urlop, by stanąć przed sądem za popełnioną kradzież jeszcze przed służbą wojskową, do sądu nie poszedł, urlop sobie samowolnie przedłużył a zbrzydźszy sobie dwumiesięczne posłuszeństwo w wojsku, powiesił się u swoich rodziców. Najciekawsze to, że gdy żandarmerya chciała ująć dezertera, by go odstawić napowrót do wojska, w domu szukano najrozmaitszych wykrętów, wreszcie oświadczone: »dyć już tam wisi«. Zwłoki przy spuszczeniu były jeszcze ciepłe, lecz pomimo wysiłków żandarmeryi i przywołanego lekarza nie zdołano denata przywrócić do życia. Ani śladu zasmucenia na twarzy rodziców i reszty rodzeństwa. Następstwo to pijaństwa i niedbalstwa. Ojciec dożył się też tej wielkiej radości, że — jak sam miał mówić — kładzie się spać ze siekierą pod poduszką, by się miał czem obronić w razie napadu przez wdzięcznych synów.

Z Kostkowic. Jak już donosiliśmy, wybuchł dnia 23. listopada b. r. pożar u tutejszego przełożonego gminy Jana Tepa i zniszczył doszczętnie stodołę wraz ze wszystkimi plonami, maszynami i narzędziami rolniczymi. Na miejscu pożaru zjawiła się najprzód sikawka arcyks. komory a później także straż ogniowa z Dębowa, którym udało się uratować chociaż budynek mieszkalny. Ledwie ochłonęliśmy z jednego strachu, a już dnia 1. grudnia stanęły znów w płomieniach zabudowania gospodarcze chałupnika Pawła Słowika. Na miejsce nieszczęścia przybyli znów ludzie z dworu arcyks. z sikawką i strażą ogniową z Gumien i Ogrodzonej. Ich usiłowaniami udało się także ocalić budynek mieszkalny. Urząd gminny w Kostkowicach składa więc na tem miejscu serdeczne podziękowanie najprzód Wielm. Panu arcyks. zarządcy Otokarowi Vrbowi za dwukrotne bezinteresowne pożyczanie sikawki i także strażom ogniowym z Gumien, Ogrodzonej i z Dębowa za ich pracę.

Łąki. Dzień kwiatka odbył się u nas 23. listopada. Wynik nadspodziewanie dodatni. Bo że w Łąkach rozsprzeda się blisko 1000 kwiatów, o tem nikt nie marzył, a jednak Łączenie okazali się solidarni i ofiarni, nikt nie wywiał się od zakupu kwiatka. Już to trzeba przyznać, że lud nasz potrzebę oświaty w ojczynej mowie ocenia należycie i nie skąpi na cele oświatowe datków. To też kwestujący mogli się pochłubić wcale pięknymi rezultatami. I tak zebrał p. Kokotek Alojzy z p. Klimszówną 43 K 01 h, p. Fukała Józef 28 K 36 h, pp. Marta i Zofia Janeczkówna 28 K 28 h, p. Witosz Franciszek 16 K 32 h, p. Krucina Józef 15 K 48 h, p. Molinówna Agnieszka 9 K 36 h, p. Bardoń Józef 5 K 50 h. Ogólny zatem dochód z puszek wynosił 146 K 31 h. Kwestującym i ofiarodawcom należy się za trud i grosz staropolskie »Bóg zapłać!« Wieczorem odbył się w sali p. Józefa Urbanka wieczorek, na którego program złożyły się słowo wstępne, wypowiedziane przez p. n. Morysa, odczyt na temat: »Quo vadis?« z obrazami świetlnymi, wesoła sztuczka i śpiewy. Po wieczorku zabawa towarzyska. Dochód z wieczorku wynosił brutto 78 K 92 h; prócz tego na listę zebrał znany z ofiarności dla sprawy narodowej p. Franciszek Lankocz 20 K, tak że ogólny dochód doszedł do kwoty 245 K 23 h. Po odtrąceniu wydatków przesłano do zarządu głównego »Macierzy« 178 K 30 h.

Z Opawy. Świeżo zaszedł w Opawie fakt, który świadczy, że stołeczne miasto Śląska austriackiego zapomniało zupełnie o tem, iż w Austrii istnieje jeszcze konstytucyjne równouprawnienie narodów. Rada miejska wezwała bowiem redakcję »Našeho Slezska« do usunięcia czeskiego szyldu nad drzwiami domu, w którym mieści się redakcja. Gdy jednak redakcja do dni trzech nie spełniła zlecenia, Rada miejska wysłała własnych ludzi, którzy szyld zrzucili.

Z Orłowej. (N i e s z c z ę ś c i e w k o p a l n i.) W środę wczesnym rankiem o godz. 4. wydarzył się na szybie »Głównym« nieszczęśliwy wypadek. Mianowicie kopacze: Fr. Szarowski, Józef Fichs i Fr. Bartolik zostali z góry przywaleni ciężkim złomem węgla. Dwaj pierwsi kopacze ponieśli śmierć na miejscu. Bartolika przewieziono w ciężkim stanie do szpitala w Orłowej.

Z Pogorza. (W y b o r y g m i n n e.) Z końcem października odbyły się w naszej zwykłe spokojnej wiosce wybory do wydziału gminnego. Agitacja była znaczna. Chodziło o zdobycie stanowczej większości narodowej. Cel ten osiągnięto. Wynik przedstawia się następująco: Z II. koła: Jan Konieczny (narod.), Jerzy Szostok (bezpartyjny), Karol Grzybek (narod.), Józef Czakon (narod.). Z I. koła: Jan Szostok (narod.), Jerzy Bączek (narod.), Jerzy Hadyna, protestant (niepewny), Franciszek Kolaczek (renegat) i głos wirylny ma właściciel dóbr, Jan Stonawski (renegat). Obiega głucha wieść między ludem, że z takiego składu wydziału gminnego bardzo niezadowolony jest Koźdoń z kępki i wylewa łzy krokodylowe, bo odpadnie mu jeden uślimtany wyborca do Rady szkolnej okręgowej. Ostatnim razem był takim wyborcą na swoją wieczną hańbę kierownik polskiej szkoły Kolaczek, który przy obecnych wyborach tylko z polskiej łaski i litości zajął krzesło radzieckie. Wójtem gminy pozostał p. Jerzy Szostok, I. radnym Konieczny, II. radnym Hadyna.

Z Simoradza. (S a m o b ó j s t w o.) Palacz w arcyks. gorzelni Czarnecki miał odpowiadać przed sądem za różne kradzieże, które z drugim palaczem Bernatem popełniał od dłuższego czasu, nie tylko w arcyks. dworze, ale także w gminie. Kradli zboże, kury, gęsi, różne sprzęty, wogóle co się dało. Z obawy przed karą opuścił Czarnecki w czwartek, dnia 27. listopada gorzelnię, pozostawiając rozpalony kocioł swojemu losowi i zniknął bez śladu; dopiero w sobotę znaleziono go utopionego w cysternie poniżej gorzelni, z której to cysterny dawniej brano wodę do gorzelni. Teraz już nie była w użytkowaniu.

Ze Skrzeczonia. Że w Skrzeczoniu nie jest jeszcze wszystko, jakby to z wielkiej liczby dzieci w szkole niemieckiej można wnioskować, zagarnięte do obozu niemieckiego, na to mieliśmy dowód przed tygodniem, kiedy dokonano poświęcenia nowo wybudowanej i nowo założonej ochronki Koła »Macierzy«. Znaczna liczba wpisanych dziatek (około 50), wielkie rzesze uczestników uroczystości, imponujący pochód dziatwy z chorągiewkami narodowymi, straża-

ków, »Sokołów« i ludu, widoczny zapał, malujący się na twarzach obecnych podczas przemówień w ochronce, wreszcie okazałość i bardzo dogodne położenie samego budynku — wszystko to napełniło widza otuchą na przyszłość i przekonaniem, że krakanie Niemców: »Skrzeczono już nasz« jest kłamstwem i przechwalaniem się, godnem znanej pyszałkowatości niemieckiej wobec... słabszego.

Ze Strumienia. Dzięki miejscowej Kongregacyi Maryańskiej Panien mieliśmy sposobność przeżyć kilka chwil w podniosłym nastroju ducha. W niedzielę, dnia 30. listopada b. r. urządziła wspomniana Kongregacya w sali klasztoru Sióstr Szkolnych uroczysty obchód z okazji 1600-letniego jubileuszu edyktu medyolańskiego. Obchód ten miał poważny i podniosły przebieg. Rozpoczął się słowem wstępnem, które wypowiedziała przewodnicząca Kongregacyi p. Billówna, wskazując w niem na cel urządzanej uroczystości. »Nie pragniemy — oto jej słowa — wywołać wspaniałych efektów, ani popisywać się sztuką... Celem naszym to jedynie przypomnienie onych chwil, których pamiętkę i rocznicę święci w obecnym czasie Kościół nasz, i zadokumentowanie wspólnych uczuć naszych z całym światem katolickim.« Potem wystąpiła na estradę najmłodsza z aspirantek Marya Gabriśiówna ze Zabłocia i wygłosiła z uczuciem wiersz okolicznościowy, poczem nastąpił wykład, w którym prelegent omówił znaczenie edyktu medyolańskiego. Po wykładzie deklamowała Gabriśiówna drugi wiersz p. t. »W imię Chrystusa!« Następnie odegrało grono amateerek czteroaktową sztukę p. t. »Fabiola i Agnieszka«, przedstawiającą zdarzenie z czasów przesładowań chrześcijan. Odegranie sztuki było ze wszech miar wzorowe i zadowalające. Aktorki wykonały swe role ze zrozumieniem i werwą i stworzyły piękną, harmonijną całość.

Uroczystość cała wywarła jak najlepsze wrażenie na tych, którzy się na niej zjawili. Ogólnie wyrażano swe zadowolenie z jej przebiegu, a niektórzy wyrażali swe zdziwienie, iż miejscowymi siłami udało się coś podobnego przeprowadzić do skutku. Kongregacya Maryańska może być zadowolona z dokonanego dzieła, które wyszło Bogu na chwałę — a obecnym na duchowy pożytek.

— (N i e s z c z ę ś l i w y w y p a d e k.) We wtorek, dnia 2. grudnia b. r. zdarzył się u nas tragiczny wypadek, który boleśnie dotknął rodzinę rolnika p. Jana Pietroszka z Poddanych. — Przew. regulacji Wisły zajęte były pracą konie zięcia Pietroszków Mikołajczyka z Chybia. Aby koni po ciężkiej pracy nie trudzić dość daleką drogą do Chybia, zostawał z nimi parobek na noc u Pietroszków, których zagroda nie jest zbyt odległą od miejsca regulacji. We wtorek wyprawili Pietroszkowie w południowej porze 13-letniego syna swego Franciszka z obiadem dla parobka, przy rzece z końmi zatrudnionego. Ponieważ po południu nie było dla koni zajęcia, odesłał je parobek do zagrody Pietroszków, wsadziwszy na jednego z nich Franciszka P., a drugiego kazał prowadzić innemu chłopu — imieniem Sereta. W czasie powrotu spadł chłopiec Franciszek Pietroszek z konia, który się spłoszył i w szalonym pędzie za nogę w uprząży uwikłanego chłopca włożył długi kawał w ziemi. Chłopiec doznał wstrząsu mózgu i odniósł okropne poranienia, wskutek czego też po kilku godzinach wyzionął ducha. — Boleśnie dotkniętym rodzicom ślemy serdeczne nasze współczucia.

Z Trzycieży. W nr. 96. podano mylnie, że kolejarz Ciemala przejechany został w Trzycieży. Ciemala mieszkał w Trzycieży, ale nieszczęście stało się dnia 1. b. m. na dworcu w Cieszynie przy rozpinaniu wagonów. Ciężko rannego przewieziono do szpitala krajowego, gdzie w tym samym dniu zmarł.

Z Ustronia. W przepełnionej sali »Czytelnia katolickiej« odbyło się tu w niedzielę, dnia 30. listopada pierwsze walne zgromadzenie nowo założonego Stowarzyszenia młodzieży katolickiej. Na zebraniu zjawiła się licznie młodzież miejscowa, przybył w komplecie wydział »Czytelnia katolickiej«, byli też w pokaźnej liczbie rodzice. Zgromadzenie zaigaił ks. proboszcz Kupka, witając zgromadzonych i wykazał potrzebę organizowania młodzieży szczególnie w dzisiejszych czasach, kiedy to różne wyrzutki społeczeństwa chcą wyrwać młodzieży wiarę a wmawiają jej, że nie jesteśmy Polakami, lecz Ślązaki. Po przeczytaniu statutu i uchwaleniu wy-

sokości wkładki przystąpiono do wyboru wydziału, do którego zostali wybrani: Józef Tomiczek prezesem, Józef Stec zastępcą, Józef Husar sekretarzem, Dominik Michalik zastępcą, Jan Palowicz skarbnikiem, Alojzy Muskarz zastępcą. Adam Łysek, Józef Cichy i Klemens Drobczyński członkami wydziału. Do komisji rewizyjnej weszli: Jan Żerdka i Jan Stec jako członkowie, Karol Błahut jako zastępca. Godność opiekuna przyjął raczył ks. proboszcz Kupka, zastępstwo ks. wikary Juroś. Nowowibrany prezes podziękował za wybór i oświadczył, że doloży wszelkich starań, by nowe Towarzystwo się rozwijało. Następnie przemówił sekretarz Martinek z Cieszyna, wyszczególniając korzyści, jakie przynosi Stowarzyszenie młodzieży katolickiej. Wezwał on młodzież, by rozszerzała naszą prasę, szczególnie »Gwiazdkę Cieszyńską«, i by zawsze i wszędzie broniła naszych zasad religijnych i narodowych. P. Michalikowa w imieniu rodziców przemawiając, wyraziła radość, że młodzież ma swoją własną organizację, gdzie bronić się może przed zepsuciem i wynarodowieniem. Uchwalono jeszcze drugą niedzielę w miesiącu urządzić zgromadzenia miesięczne, poczem to imponujące zgromadzenie zamknięto.

Rozmaitości.

Generał Kummer z Przemyśla a poseł Liebermann. Poseł socjalistyczny dr. Liebermann z Przemyśla wystąpił w parlamencie przeciw komendantowi korpusu X. w Przemyślu, generałowi Kummerowi. We wtorek przed południem zjawili się w zastępstwie gen. Kummera dwaj generałowie z Przemyśla i żądali od posła dra Liebermanna »zadośćuczynienia« za słowa wypowiedziane w parlamencie wiedeńskim, że »generał Kummer jest bez energii i zmysłu orientacyjnego i dlatego nazywają go „radcą komercyjnym“«. Zastępcy dra Liebermanna, posłowie socjalistyczni Moraczewski i dr. Diamand, oświadczyli, iż ponieważ mowa posła Liebermanna, wypowiedziana z trybuny parlamentarnej zawierała dozwoloną krytykę, poseł Liebermann życzenia gen. Kummera spełnić nie może. Mimo to, iż dr. Liebermann jako poseł nie może być pociągnięty za mowy w parlamencie wygłoszone do odpowiedzialności, wyraża gotowość poddania się sądowi honorowemu ligi antypojedynkowej. Zastępcy gen. Kummera nie przyjęli tej propozycji, poczem spisano odpowiedni protokół. W komisjach delegacyjnych minister wojny potępia pojedynek jako zbrodnię, wobec tego Izba poselska, względnie delegacje powinny zająć energiczne stanowisko w tej sprawie pojedynków i wymusić zupełne wyrurowanie pojedynku jako środka niemoralnego i zbrodnicy celem przywrócenia »honoru«. Pocóż są sądy powiatowe, okręgowe i sądy polubowne? Ten zabytek barbarzyństwa powinien zniknąć.

Co powiadają lekarze? Z pomiędzy wielu tysięcy świadectw znakomych lekarzy i profesorów uniwersytetu, wystawionych o naturalnej Saxlehnera gorzkiej wodzie »Hunyady János« i które to świadectwa znajdują się w księdze honorowej budapeszteńskiej firmy światowej, do której przystęp ma każdy człowiek, — zasługuje na specjalną uwagę owo świadectwo radcy państwa dr. v. G. w Stuttgarcie; brzmi ono mianowicie jak następuje: »Hunyady János« znacznie więcej niż inna woda gorzka okazała się znakomicie działającą przez swoją nawet już w małej ilości okazującą się pewną i bezbolesną skuteczność, a szczególnie przy kongestjach mózgowych, oczu, przy przekrwieniach wątroby, kolkach kamieni żółciowych, przy chorobach macicy, przy skłonnościach do podagry. — Zalecającym jest już sam uderzający łagodny i miły smak.

Powódź w Ameryce. Ze stanu Texas donoszą: Rzeka Brans przerwała wał ochronny i zalała 55.000 morgów. Setki i tysiące czarnych i farmerów zaskoczyła woda; schronili się oni na drzewa i dachy. Zginęło około 50 osób, w tem 2/3 murzynów. Wiele osób jest jeszcze w niebezpieczeństwie. Około tysiąca osób jest odciętych od otoczenia. Rzeka pędzi na szerokości 3 do 5 mil z niebywałą szybkością. Szkoły wnoszą 4 do 5 milionów dolarów.

Ogłoszenia.

Z kursów gospodarstwa domowego Pol. Związku Niewiast katol. w Cieszynie. Podaje się do wiadomości, że na zakończenie I kursu odbędzie się w niedzielę, dnia 14. b. m. rano Msza św. a po południu o godz. 4. w sali na Starym Targu w domu »Dziedzictwa bl. Jana Sarkan-

dra« odegrają uczennice kursów z pomocą Szanownych Członków z Towarzystwa Młodzieży katolickiej dwie pouczające sztuki: »Dzielną dziewczyną« i »Polowanie na męża«, na które zaprasza się najuprzejmiej. Wstęp wynosi: miejsca siedzące 1 K i 70 h, stojące 40 i 20 h. Zarząd ogłasza, że przyjmuje już wpisy na II. kurs gotowania od 1. stycznia 1914; również przyjmuje się jeszcze na kurs kroju i szycia »sukni i jakli śląskich«.

Ważne dla córek górników! Przy polskiej szkole gospodarstwa domowego w Orłowej (za kościołem ewang.) rozpocznie się od 2. stycznia 1914. r. dziesięciodobny kurs gotowania i nauk gospodarskich dla córek polskich górników z okolicy Orłowej. Kurs obejmuje naukę: gotowania potraw, najważniejsze wiadomości z gospodarstwa domowego (prania, prasowania), z higieny czyli nauki o zdrowotności, towaroznawstwa i t. d. Nauka odbywać się będzie trzy razy w tygodniu od 6.—8. godz. wieczorem. Opłaty wynoszą: miesięczna opłata od osoby 2 K. Prócz tego uczennice płacą miesięcznie po 4 K na zakupno wiktuałów. Potrawy te uczennice same gotują pod kierownictwem nauczycielek, a następnie spożywają w szkole. Zgłoszenia na kurs przyjmuje dyrekcja szkoły gospodarstwa domowego przez cały grudzień codziennie od godz. 5. do 6. wieczorem. Górniczy! Chodzi o wyszkolenie Waszych córek w gospodarstwie domowym, dla Was tak ważnem a prawie że bezpłatnie; korzystajcie z tej rzadkiej sposobności. — Dyrekcja pol. szkoły gospodarstwa domowego.

Preliminarz

dochodów i wydatków frysztańskich dróg powiatowych na rok 1914.

DOCHODY.	K	h
1. Czynsz gruntowy	48	28
2. Z podatku bezpośredniego powiatu frysztańskiego drogowego z 1,008.339 K 01 h uchwalono na posiedzeniu 3. grudnia 1913 dodatek 40% na 1 K i takowy wynosiłby	403.335	60
Razem dochody	403.383	88

WYDATKI.	
1. Szutrowanie dróg i tłuczenie kamienia	68.834 —
2. Walcowanie dróg i piasek	7.165 04
3. Płaca dróżników	25.920 —
4. Płaca dróżmistrzowi i dyety	2.440 —
5. Płaca maszynisty	2.300 —
6. Węgiel, oliwa i smarowidło do walca	1.500 —
7. Podatek c. k. erarowi	1.512 —
8. Remuneracye i subwencye	6.000 —
9. Dyety i koszta podróży	2.000 —
10. Prowadzenie interesu i wydatki kancelaryjne	1.000 —
11. Reparatura walca	3.000 —
12. Spłata długu razem z %	85.171 49
13. Apteka i lekarz	500 —
14. Różne dobrowolne dary i pensye	2.000 —
15. Ubezpieczenie od nieprzewidzianych wypadków	400 —
16. Na dokupienie inwentarza	600 —
17. Kasa chorych	100 —
18. Ogólne ubezpiecz. w Opawie	504 —
19. Budowa mostu nad Olzą	139.504 07
20. Budowa nowych dróg	42.633 28
21. 40% dodatek do naprawy brzegu nad Olzą	4.000 —
22. Nieprzewidziane wydatki, zwolnienie błota i t. d.	6.300 —
Razem wydatki	403.383 88

ZA WYDZIAŁ DRÓG POWIATOWYCH:

Haljar.

Realność

składająca się z domu krytego papą o 4 pokojach, 2 morgów pola i ogrodu, oddalona 20 minut drogi od stacji kolejowej w Trzyńcu, z wolnej ręki do sprzedania. — Bliższa wiadomość u właściciela w Dolnej Lesznej l. 74.

Zaraz do wynajęcia jest

sklep towarów mieszanych

z pomieszkaniem. Chrześcijańscy petenci mają pierwszeństwo. — Bliższych wiadomości udziela JÓZEF GRYZCZ w Zebrzydowicach.

Posady

w biurze przemysłowem lub kancelaryi poszukuje starszy prywatysta, władający językiem polskim i niemieckim, obeznany z prowadzeniem ksiąg. Łaskawe zlecenia pod 1864 do Administracji »Gwiazdki Cieszyńskiej«.

Budynek murowany

łupkiem kryty, z kawałkiem ogrodu, w Sibicy nr. 22, jest z wolnej ręki do sprzedania. Bliższej wiadomości udzieli właściciel.

! Nie dawajcie się oszukiwać przez agentów, lecz kupujcie wprost w pierwszym »Cieszyńskim specjalnym handlu obrazów i ramek«

Eman. Berki w Cieszynie

ul. Stefanii 58.

!! Netto o połowę taniej, niż przez agentów. !!

Dogodne spłaty na raty!

Najodpowiedniejszym podarkiem na GWIAZDKĘ jest Książka modlitewna.

»DZIEDZICTWO BL. JANA SARKANDRA« ma na składzie:

Nowy kancyonał, II. wydanie w gustownej, nowa lub podwatowana czarna, delikatna skórka. 1 egz. 3 K 80 h, z przesyłką pocztową 4 K 10 h.

„Chwalcie Pana“ II. wydanie w zgrabnym, formacie, w różn. oprawach po 1 K 30 h, 2 K, 2 K 40 h, 3 K 50 h, 3 K 60 h i 4 K. Nie kupujcie lichej, obcej tandety, ale powyższe książki modlitewne i kancyonały!

Zgłoszenia i zamówienia przyjmuje ks. Tomanek lub Sekretaryat katolicki, Cieszyn, Stary Targ 4.

Karola Allnocha

kawiarnia narodowa

Tel. nr. 180. w CIESZYNIE. Tel. nr. 180.

Dobrze wentylowane lokale.
Bogaty wybór czasopism.

Piwo pilzeńskie i cieszyńskie, piwo cesarskie.
Bogaty skład win butelkowych i wyszynkowych.

Zimny i ciepły bufet.

O liczne odwiedzanie uprasza

KAROL ALLNOCH, kawiarnia.

Bank Cieszyński Kredytowy

w Cieszynie



Czeki pocztowe na żądanie.



Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką w domu »Dziedzictwa« na Starym Targu nr. 4

udziela pożyczek na hipotekę i wksle na un. larkowany procent i przyjmuje

wkładki na oszczędność

i płać od nich

4 1/2 %

od dnia następnego po wpłacie.



Czeki pocztowe na żądanie.



GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Cena z przesyłką pocztową:
całorocznie 7 K — h
półrocznie 3 „ 50 „
kwartalnie 1 „ 75 „
Bez przesyłki pocztowej:
całorocznie 6 K — h
półrocznie 3 „ — „
kwartalnie 1 „ 50 „

Numer pojedynczy ma na składzie w Cieszynie: Drukarnia »Dziedzictwa«, plac Teatralny 8; księgarnia »Stella« przy ulicy Stefanii (Głębokiej); Rudolf Bialek, kupiec »pod Modrą«; w Boguminie (dworzec): Otto Müller; w Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru; w Orłowej: u Rudolfa Halfara, księgarza, w głównym składzie i we filii obok klasztoru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 h.
Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcji i Administracji »Gwiazdki Cieszyńskiej« w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi w środę i piątek w Cieszynie.

Za ogłoszenia płaci się 20 halerzy od wiersza (rzadka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 66.

W Cieszynie, piątek, dnia 12. grudnia 1913.

Nr. 99.

Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcącą się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego“ w Cieszynie.

„Ciąć i sieć!“

»Po naszymu«, »waserpolacy«, »Ślązacy«, — to wyłomy w okopach naszego grodziska narodowego, które jakby reflektorem oświetlił pruski król swoim znamiennem: »Ciąć i sieć«!

Warto się nad tem zastanowić i dojść do jądra prawdy.

Śląski lud orzeka, że mówi »po naszymu«, Niemcy nazywają go »waserpolakami«, wyższa zaś tego ludu warstwa, przesiąknięta niemiecką, uważa się za »Ślązaków«, a pruski król, rozcinając węzeł sporny, nie czyni żadnej różnicy, tylko z góry oznacza wyraźnie, że to wszystko Polacy, których trzeba »ciąć i sieć«!

Skąd tedy owa w drobnych różnicach mierność, której nie widzi i nie uznaje ukoronowana głowa?

Pewnie nie z uświadomienia, ani z oświaty, ale z grubej ciemnoty i głupoty.

Część naszego ludu, pod względem narodowym wielce zaniedbana i nieuświadomiona, to do niedawna, a może jeszcze i teraz owi »pańszczorze« w najszerzym tego słowa znaczeniu. — Nie dość na tem, że nie czuła swej własnej godności narodowej, ale w ślepotcie wiekowej swą polskość przytłumiała, niszczyła, obrzucała błotem, bo to się podobało Niemcowi, a co niemieckie, to święte. To było dobrze wygojone pole pod zasiew »Ślązaka«. Dowodem, że »Ślązak« się przyjął i jeszcze utrzymuje się przy swem podłemu życiu.

A zaborczy Niemiec nie będzie wskazywał na dobre i piękne strony naszego ludu, boby się nie długo ostał przy swoim naporze. Trzeba więc pomagać do samobójstwa. Otóż wyszukiwać błędy, wady, niedomagania, słabości; zełgać coś nowego, jeżeli istotnych przywar zabraknie. A aby się i sam język przy tem przypiekl, należało jeszcze wymyślić tylko przewisko na piękne narzeczce. Stało się to i poskutkowało.

»Waserpolakiem« nikt nie chciał być, więc trzeba było przedzierzgnąć się w Niemca.

Smutne, ale prawdziwe!

Lecz pożałujcie Boże, że owe przewiska przyjęło się nawet u niby oświeconych Polaków. A dlaczego? Bo nie było u nich właściwej oświaty. Polakowi prawdziwej oświaty posiadać nie wolno; pracują przecież nad tem trzy zaborcy.

A od wroga nikt rozumny nie będzie się spodziewał: rzetelności, sprawiedliwości, chrześcijańskiej miłości, opieki i pielęgnowania. Dlatego to na wszystko, co daje przeciwnik, należy patrzeć ze słuszną obawą i nie przyjmować lekkomyślnie daru.

Grecy zostawili pod niezdobytą Troją wielkiego konia z drzewa (wewnątrz z wojownikami) jako dar dla miejskiego bóstwa. Kapłan się obawiał i daru nie chciał przyjąć. Ale Trojańczycy przyjęli. To było ich klęską i zgubą. W nocy bowiem wyszli wojownicy z konia, wycięli straż, a towarzyszący otworzyli bramy. Przez dziesięć lat broniły miasta: męstwo, dzielność i rozum. Ślepotą zaś i ciemnotą zniszczyły je w jednej nocy.

To samo dzieje się i u nas. Takimi darami Greków u nas to: »waserpolacy«, to śląska partya ludowa, to podtrzymywanie starzyny »po naszymu«, to szkoły utrakwistyczne, to napisy niemieckie, to szkoły niemieckie, to wychowanie na przeciętnika »pańszczorza« czy »wolorza«, to wreszcie owa w lud wmawiana konieczność władania językiem niemieckim.

Skoro przyjdzie do wsi kilku Niemców, przydałby się im bardzo któryś z języków słowiańskich, tem więcej, że zajmują prawie zawsze lepsze stanowiska, wymagające skutecznego porozumienia się z podwładnymi. Ale już poczyną się przewrotności. To nie Niemcy potrzebują słowiańskiego języka, ale ludność słowiańska potrzebuje niemieckiego języka dla kilku przybłędów za chlebem. Tak samo, jak gdy złodziej uciekający woła: »Łapajcie złodzieja«, a sam ze zamieszania wychodzi cały. Gdzie Prusak przyjdzie, tam musi być wszystko niemieckie siłą mocy. Oszczędza się jeszcze na razie tylko Kościół, bo Niemcy boją się tylko

Boga, a zresztą nikogo innego na świecie. Nawet słowiańskie nazwiska rodowe wolno im swobodnie przekręcać, a Polakowi nie dozwala się poprawić niewłaściwości językowych.

Inspektor Niemiec haniebnie pisze dla polskich dzieci szkolne książki, których nie wolno nauczycielowi usunąć, a zastąpić lepszymi. Niemieckie rady szkolne przepisują nawet prawidłę polskiej gramatyce i chcą przeprowadzić, by się mówiło i pisało: »Anna Koźdoń«, a nie »Anna Koźdoniówna«. Nie dosyć na tem. Tego roku spotkałem na wschodnich kresach monarchii Niemca, nauczyciela-renegata, który miał egzamin tylko z niemieckiego, a chełpił się, że umie po polsku i po rusku, a mnie chciał udzielać wskazówki, jak mam mówić po polsku. Dałem mu ciętą odprawę.

Niemcy pozwalają sobie na wszystko z prusacką bezczelnością, bo się to cierpliwe znosi.

Stąd ten piekielny u naszego ludu urok do niemieczyny. Dziwna rzecz, że jeszcze nikt z naszych Ślązaków nie przywiązał krowy u budy a nie szedł do chlewa psa podoić; że nikt jeszcze koniowi na karmę nie nosił mięsa, a psu siana. O tem jeszcze nie słyszałem. Ale wiem i inni wiedzą, że polskie dzieci są w niemieckich, czeskich i utrakwistycznych szkołach, że polski lud wstydzi się, gdy nie umie po niemiecku, a chłop, skulony w kabłąk, siedzi przy stole obok Niemców i powtarza tylko głupkowato: »Ja, ja!« — Wiem, że są jeszcze tacy, którzy czytają »Ślązaka«, którzy uciulany grosz znoszą do niemieckich kas. Wiem, że są jeszcze kierownicy polskich szkół, którzy piszą niemieckie protokoły, którzy wychowują swoje zwyrodniałe pokolenie »przecież« po niemiecku, a naukę religii uzupełniają po księżach swoim wścibskiem: »Vater unser«. Są jeszcze i tacy, którzy koniecznie chcą okazywać, że się kiedyś uczyli i trochę nauczyli »beblać« po niemiecku i tylko tym językiem lichy się posługują.

Nasze władze niemieckie umieją Czechom uchwałać postawienie odpowiedniego budynku

Jura i Jonek.

Jura: Toś ty narobił breweryje, miotełch sie oto niedowno z czego obierać, dostotełch z kiela stron językowej polewki jak sie patrzy, a za nic.

Jonek: Jaki breweryje? Jo? Człowiecze, dej mi też święty pokój, bobyh sie musioł na ciebie przed tą świętą wilijeczką naozaisť rozniewać.

Jura: Ale gwoli tych trzycieskich fajermónów była straszno ostuda. Powiedz mi jeny, gdóż ci to nabałuszył, że trzyciescy fajermóni mają nimiecki komando? Dyć to nima prawda, bo od samuékigo początku, już coś 10 roków, mają tak, jak to mo być, komando polski, jeny w Gnojniku komandyrują jeszcze fajermónów po nimiecku.

Jonek: No, no, czy jo to myślisz z palca wycykoł? Echci prawit, że mi to gazdowie wykłodal, tuż abo sami nie wiedzieli, abo mie chcieli okminić. Jo temu gor nic nie winien, to dobrze, że mają polski komando, tam zońdę do Trzycieža między świętami, jesi dożyję, i im to wyłożę, aż sie na mie ani na ciebie nie gniewają, bo my za to ni mogemy, że nom tak powiedzieli.

Jura: Dobrzeby było, dyby my tam przy spusobie zaszli, bo sie tam snoci ci fajermóni strasznie rozcercili, bee ich trzeja udobruchać. Joch sie był podziwiać w Dziedzicach na ty wolby do gminnego prawa, bo už tam chcieli nordmarkowcy i ci, co za prusyją ciągną, pruską granice pociść kasek na dół i z Dziedzic zrobić pruską dziedzine.

Jonek: No jakóż, zrobili?

Jura: Ale djaska tam, chłopci dali tym wszechnimieckim krzykoczom od zieleżnice herajn jak sie patrzy. Ten nejwyższy z bajhofu — poczkej, jak sie też to nazywo — aha burzy miski, i ten drugi trzoska, dali wilk, mały kołocz i jakisi różowy, ale nie ziemiok, jeny miglanc, dostali po portkach aż radość. Chcieli całe prawo przerobić na pruski kopyto, wszyckich porządnych gazdów wykurzyć, bai ten gebauer wygrożoł, że polocy pójdą truc patra Londzina do powideł, a tu mosz: nordmarkowcy buch, w drugim i trzecim kole nima ani jednego z tych wrzaszczków ani na lekarstwi.

Jonek: Tuż naburzyli temu szefowi po zadku, trzoske wytraskali, wilkowi zębska wyłomali, różownika podyrbali, a magazynera do powideł wpakowali. To mają, nauczyli ich chłó-

pi moresu, tak sie z takimi husownikami robi. Dyby tak naszy chłopci wszędzi postępowali z wrzaszczkami wszechnimieckimi, jak ci w Dziedzicach, toby sie niedługo skończyło pruski panowani u nas, a nastałyby lepsze czasy. Prawo! To tak!

Jura: Ale synku, tego burzymiske i tego trzoske chłopci wypyrtili z prawa, ale to mało, oni by mieli wsadzić ich do hola. Przyszli obo ku wolbom w paradzie, myśleli se, że sie ich chłopci zlekna, a tam w tym zolu wyborczym na robotników ze zieleżnice dowali pozór, jak kerry bee wolił i bai se ich snoci spisowali na kartce, ale nic nie pumogło, burzymiska i trzoska truc parady i kartek w powidłach, przecisło sie ledwo pore żydów w pierszym kole, a jakby teraz burzymiska i trzoska chcieli robić gwołt abo sie mścić na robotnikach, to oni będą wiedzieć, kaj je dyrekcyj we Wiedniu. Bai na takich kafabli jeszcze są paragrafy i spusoby. Niedługo sie miska nadobrze zburzy, trzoske chyną do pieca i zgore i bee po końcu. Ale tym chłopom sie patrzy pochwała, że dali tym miglancom herajn jak sie patrzy. Jeny se nie dać szmyrać pod nosem.

Jonek: Jakosi sie w ostatnich czasach

Żądajcie we wszystkich gospodach i restauracyach »Gwiazdki Cieszyńskiej«! Wspierajcie tych pp. kupców i przemysłowców, którzy w naszym piśmie anonsują!

na czeską szkołę we Wawrowicach, a następnie przez żandarma zakazać dalszej budowy, podczas gdy »Schulvereinowi« pozwala przez żandarma uczyć w zupełnie nieprzyjętym i nieodpowiednim budynku i zamkniętym przez gminę w Żymrowicach. Czyż tu można powątpiewać w nieistnienie poczytalności?

Najwyższy czas, aby już ostatecznie stanowczo zerwać ze starzeliną a nawrócić się na dobrą drogę.

Ludzie jakieś miejscowości oznaczają swoją mowę »po naszymu«. A więc »po naszymu« mówi Niemiec w Berlinie, we Wiedniu, w Cieszynie, »po naszymu« mówi Polak na Śląsku, w Krakowie, we Lwowie i we Warszawie, »po naszymu« mówi Włoch w Tryeście, w Rzymie i w Neapolu. Jeżeli się rozchodzi o uwydatnienie narodowości, to nie wystarczy wyraz »po naszymu«. Trzeba koniecznie powiedzieć, czy po polsku, czy po niemiecku, czy po włosku. A narzecza któregoś z języków też nie można oznaczać wyrażeniem »po naszymu«. Niktby bowiem nie wiedział, które narzecze ma się na myśli. Znamy bowiem w języku polskim narzecze pomorskie, pruskie, mazurskie, wielkopolskie i śląskie. Jest to podział chwilowy, nie oparty na dokładnym badaniu języka narodu. Każdy język rozpada się na narzecza. Nic w tem złego, ani dziwnego.

Mówiłem niedawno z Polakiem, który miał akademickie wykształcenie, a który nie uznawał, że język polski rozpada się na narzecza. Uznawał on jedynie, że narzeczem jest taka różnica w języku, jak zamiast: »siekierka«, »ciupağa«. Po polsku to tylko język literacki. Widać, że i nauczyciele nie umieją dać jasnych pojęć. Cóż tu dziwić się nieuświadomionemu ludowi? Wszak uskarżał się i Stalmach na takie niedomaganie pewnego szlachcica od Nowego Sącza, który w cieszyńskim hotelu pod jeleniem w towarzystwie niemieckim w obecności Stalmacha odezwał się: »Na Śląsku nie są Polacy«.

A wyraz »waserpolak« nie powinien nawet przejść przez usta polskie. Niemcy słyną z ohydzenia wszystkiego, co nie niemieckie i z przekręcania rzeczywistości. Zaglądnąć tylko do dzieł, nawet naukowych, a pełno tam bredni o Polsce i o Polakach. My też moglibyśmy nasmiewać się i przezywać. Niemieckie narzecze w Bielsku moglibyśmy nazwać »hołdybołdy«, narzecze cieszyńskie to »kalna niemczyzna«, a narzecze wiedeńskie to »Bierdeutsch«.

Ze Ślązaków należałoby zdjąć ślepotę. »Ślązak« przecież nie może oznaczać ani narodowości, ani narzecza, bo Ślązakiem jest nie tylko ten, który na Śląsku się urodził, ale też i ten, który na Śląsku zamieszkał; a więc: Polak, Czech, Niemiec, Włoch, Rusin, Słowak. Tych niedorzeczności czy dziwologów nikt nie zalicza do niemieckiego posiadania. N. p. w Karwinie nie usłyszysz się, aby czy dziecko, czy obywatel, czy urzędnik, czy Niemiec, powie dzieli na utrakwistyczną szkołę, że to jest niemiecka szkoła. Wszyscy mówią: »to polska szkoła«. Uchodzą za polskie, a podlegają niemieckiemu inspektorowi.

Jeżeli tedy wyluszczonech dziwologów nie uznaje ani niemiecka głowa z brudną czapką, ani niemiecka głowa z królewską koroną, to poco one mają istnieć u nas i uchodzić w oczach naszych przeciwników za polskie? Stanowczo precz z niemi, po trzykroć precz! Więcej oświaty i uświadczenia, więcej jasności i prostoty, a mniej niedorzecznego kręactwa i mniej przewrotności.

Widziałem nieraz dziewczynkę, pasącą cztery wielkie krowy. Cztery wielkie krowy przedstawiają siłę, która uciągnie kilka metrycznych cetnarów. A tu słaba pasterczka potrafi siłę tę, tak ogromną, okiełznać i podporządkować swojej woli. A dlaczego? Bo dziewczyna ma rozum, a cztery krowy nie mają świadomości swej potężnej siły. Dalsze roztrząsanie zbyteczne. Uświadczenie, oświata, rozum, siła woli!

p. l.

Odślonięcie pomnika Smolki we Lwowie.

Wśród podniosłego nastroju obchodzono w niedzielę, dnia 7. b. m. we Lwowie uroczystość odślonięcia pomnika pierwszego prezydenta austriackiego parlamentu, Franciszka Smolki. Plac, na którym stanął pomnik, był gustownie przyozdobiony emblematami i chorągwiemi.

W pięknej uroczystości wzięli udział: ministrowie dr. Biliński, Heinold i Długosz, prezydent Izby posłów dr. Sylwester, wiceprezydenci Zdarsky, Jukel, dr. German, spora liczba posłów czeskich i niemieckich, delegacja węgierska, arcybiskupi lwowscy ks. Bilczewski i ks. Teodorowicz, delegaci wielu miast, towarzystw naukowych, oświatowych i społecznych. U stóp pomnika zajęła miejsce rodzina Franciszka Smolki.

Uroczystość rozpoczęła się odśpiewaniem kantaty okolicznościowej, poczem nastąpiły przemowy; nasamprzód przemówił prezes budowy pomnika dr. Jahl, dalej prezydent miasta Lwowa Neumann, przyjmując pomnik pod opiekę imieniem gminy. Marszałek krajowy hr. Gołuchowski przedstawił znakomite usługi Smolki, jakie oddał w okresie półwiekowym na naczelnem stanowisku prezydenta Izby poselskiej w Kromierzyżu i Wiedniu państwu, krajowi i całemu społeczeństwu polskiemu.

Minister spraw wewnętrznych Heinold, dawny prezydent krajowy na Śląsku, przemówił jako członek rządu po niemiecku i po polsku. W niemieckiej przemowie zaznaczył, iż Smolka był jednym z najgorliwszych, najpoważniejszych i najwybitniejszych współpracowników w politycznym i parlamentarnym rozwoju państwa. W polskiej przemowie, nad którą się stara ciotka »Silesia« oburza (psie głosy nie idą pod niebiosy!), podniósł minister, iż Smolka był wiernym synem swego narodu, kochał gorąco jego ideały i niósł mu w ofierze swe najlepsze siły. Z równym poświęceniem i nakładem wszystkich swych sił pracował około budowy nowych podwalin Austrii, a później, po najdalszy kres ży-

cia ludzkiego, służył państwu według swego najlepszego przekonania.

Oby ten pomnik był dla przyszłych pokoleń pobudką do pielęgnowania cnót obywatelskich, których uosobieniem był Franciszek Smolka, do pielęgnowania surowego poczucia obowiązków wobec narodu i państwa, gotowości do bezinteresownej pracy dla dobra ogółu, uczciwości i szczerości w postępowaniu, sprawiedliwości i roztropnego umiarkowania w walkach publicznego życia.

Dalej przemówił prezydent Izby posłów dr. Sylwester, zapewniając, iż przedstawicielstwo ludów austriackich imienia Franciszka Smolki nigdy nie zapomni; imieniem posłów czeskich do parlamentu austriackiego i imieniem czeskiej Rady narodowej wyraził poseł Zdarsky uczucia czci dla pamięci sławnego Smolki z życzeniem, by naród polski doszedł do celu po wskazanej przez Smolkę drodze odrodzenia, bo wówczas wyrośnie siła, cześć i sława narodu polskiego.

Przemawiał jeszcze imieniem miasta Budapesztu wiceburmistrz dr. Harrer w zastępstwie burmistrza, poczem u stóp pomnika złożono liczne wieńce, między innymi od Izby posłów, od czeskich posłów, od miasta Pragi, miasta Budapesztu, zjednoczonego klubu niemieckiego, od bar. Chlumetzkiego i od różnych miast. Na uroczystość nadesłano olbrzymią ilość listów, telegramów, między innymi: od prezydenta ministrów hr. Stürgkha, ministra Zaleskiego, ministra handlu Schustera, ministra oświaty Hussarka; inni ministrowie, również usprawiedliwiając swą nieobecność, przysłali serdeczne listy i telegramy, nadesłali również telegramy: marszałek Dolnej Austrii Liechtenstein, węgierski prezydent ministrów hr. Tisza, burmistrz Kromierzyża dr. Bastale, wybitne osobistości i reprezentacje instytucji naukowych i społecznych.

Po uroczystości odbyło się śniadanie u marszałka krajowego dla członków komitetu i zaproszonych gości, o godz. 6. obiad u namiestnika Korytowskiego, a wieczorem przyjęcie u prezydenta miasta. Wieczorem iluminowano kopiec Unii lubelskiej.

Największy fabryczny skład
SUKIEN I PODSZEWEK

Gustaw Pollak
Cieszyn, Saska Kępa 1. 2

poleca najnowsze sezonowe męskie materje na wszelkiego gatunku ubrania, także towary na jakle i suknie podług życzeń w modnych, solidnych, uderzająco pięknych deseniach, w wielkim wyborze i w każdej cenie. Bezwarunkowe spełnienie wszystkich słusznych wymagań, jako też najstaranniejsza i najrzetelniejsza obsługa.

tym niemcom i wajdziorzom zaczyna nie darzyć. Kumedia sobotnio w wolarni w Cieszynie, na kierej miał być oberwajda macherem a onterwajda mu miał pumogać, sie nie podarzyła. Strąbili do miasta do wolarnie folwarterów, ferszterów, pore uślimtanych rectorzyków i chcieli zbierać wielki piniądze na pruską wojne proci polokom; myśleli se, że ci ślimtocy będą suć dukotami, ale zgizło. Ober i onterwajda i stary forner zalewali chroboka wolarskim tronkem, nosy pospuszczali na kwinte, rzecy: Josef es is mit uns aus, die verfluchten Kerle woln nix geben, ale na oko sie uśmiechali, choć ich miliońsko gryzie, za darmo sie robić nie chce a dukotów nima truc żebraniny.

Jura: Ja, o tem słyszoleś, co jeden pruski oficyrek nagroł kansi na francuski granicy, też takowo grejcarkowo kumedyj.

Jonek: Cosich słyszoleś, że tam o mało nie była rebelia, i że sie zdalo, że skrz to schyną tego nejwyższego pruskiego ministra, ale tak dokumentnie tego wszyckiego nie wiem.

Jura: Ja, tuż ten lajtnantek pruski forstner sie nazywo, w swej jałowej hyrze nadowół rekrutom francuskim w Alzacyi do gałganów i barabów, jakosi sie o tem świat dowiedziol i

wszyscy porządni ludzie zaczeni na to warczeń, gazety zaczeni o tem pisać, w Berlinie w parlamencie wszycki posłowie wywstali proci temu, rzecy: to być nie śmie, je to opowoga, żeby se taki młodzioł na taki kaski pozwalowol i wpolili temu nejwyższemu ministrowi z cesarski kancnaryje prowde w oczy.

Jonek: Dobrze mu zrobili. A coż sie stalo z tym forstnerem?

Jura: Co? po teraz nic. Ale toby była długo rzecz o tem. Kiesi przy maniebrach sie ten miły forstner bezmala przejed, potem se legnył do łózka, w nocy sie mu zrobiło źle na dołku i wzieno go to na wszyckie strony i końce. Rano sie ludzie dziwają, piekno gospodarka, hruza, pytają sie, czy tu leżało dziecko w pierzynie czy co? nima go gańba, tego gizdoka? Tuż jak ten forstner tak tych francuskich rekrutów zniewożył, to kan gdo na holicy zaczon na niego wykrzykować skrz tego łózka, a on gonil za chłapczyskami po holicy. Bai kozali pozawierać porządnych ludzi i panów z gerychtu w tem mieście do piwnice.

Jonek: Jak sie to skończyło?

Jura: Bezmala cały ten regement kansi indzi musiol odeńść, bo sie obowoli rebelie a ca-

luśki świat sie śmieje z prusoków i z tego lajmona, nejbardzy francuzi.

Jonek: Ja a słyszoleś, dyć bai w Cieszynie chcieli w ty dwa święta robić niemcy rebelie! Rozdowali taki kartki, nie wiedzieć, gdo to kozoł durkować abo kany a na nich było napisane: prać tych hromskich poloków; mieli se zebrać kupczycy, pisarczycy i smarkocze, i mieli robić rebelie skrz prywonków na rectorów.

Jura: Dyć se nie przypominom, zrobili to?

Jonek: W ostatni chwili sie bezmala poboli i odłożyli to na nieskorzy. Czy nie było polycai, aby byli tych ptoşzków, co rozdowali taki planety między noród na holicach, pochyłali do klotki?

Jura: Polycaje byli, ale nie chytali. Uwidzemy, co będą dali robić ci folksraciorze, jeny sie nie śmiemy dać, Dziedziczanie nom dali przykłod. Nie bić kijem ani kamieniami, jak chcieli niemcy, ale kartkami przy wolbach po dziedzinach i wszedy. Jeszczebych ci cosi wyłoczył szykownego, ale mie už w nogi žere ta przemierzło pultaczka, na dzisio dość.

Korespondencje.

ZE ZARZECZA.

Po deszczach i wylewach letnich przyszła niespodziewanie piękna jesień. O ile z jednej strony cieszą się, bo można było pokonać prace jesienne, o tyle zasmuca prawie wszystkich troska, co będzie się na wiosnę siało i sadziło. Siedm wielkich powodzi, nie licząc już 6 małych, zniszczyło niektórym doszczętnie pło-ny, reszta zaś ani połowy nie zebrała. Ażeby braki zastąpić, zmuszeni byliśmy poczynić zakupy w ziemniakach i zbożu. Z wiosną brak będzie zupełny wszystkiego — pod dostatkiem tylko będzie podściółki, bo słoma wyszła prawie zgnojona. Tylko niestety nie będzie czemu gnoić, bo wskutek braku paszy albo już było sprzedano albo trzeba będzie je sprzedać.

Najgorszym będzie to, że wskutek smutnych zbiorów na zakupno do zasiewów trzeba będzie zaciągać pożyczki nowe, gdy tymczasem starych nie mamy czem płacić, a trzeba wiedzieć, że gmina nasza jest może jedyną w całym Śląsku gminą, której mieszkańcy są najbardziej zadłużeni, a to jedynie wskutek ustawicznych powodzi, nawiedzających nas już od dłuższego czasu, ale najbardziej w ostatnim dziesięciu lat, gdzie prócz jednego roku ogólnej posuchy rok rocznie kilka powodzi nas nawiedzało.

Sto lat prawie temu w roku bieżącym, od- kąd Wisła podczas wielkiej powodzi zmieniła koryto i płynie teraz prawie przez najurodzajniejszą część gminy. Płynąc dawniej samą granicą, jeżeli robiła szkodę, to tylko jedną stronę, bo z drugiej wyrządzała nieznaczną może szkodę Prusakom. Graniczna Wisła nie była jednak bardzo dogodna, bo prawie na całej przestrzeni najniższej mają stawy rybne, więc wciąż obawiali się o swoje szkody. Nie trzeba zatem wielkiego domysłu, że zmiana koryta Wisły musiała być nieco ułatwiona. Rząd zamiast natychmiast postarać się o przywrócenie Wisły na swoje właściwe koryto, jakby naumyślnie zapisał sprawę, i nic a nic nie zrobił w tym względzie, i powoli doprowadził mieszkańców, niegdysz zamożnych i zasobnych, do prawdziwej nędzy i biedy. Prusacy naodwrot korzystali z tej ośpałości i obwałowali się z biegiem czasu tak, że Wisła, choćby największa, nie potrafi im wyrządzić znaczniejszej szkody. A cóż nasz rząd w tym czasie zrobił — zamiast nam pomóc, jeszcze nas w większą nędzę pchnął, bo zaczął regulację z góry.

Gdy deputacja w jesieni b. r. była we Wiedniu, oświadczone jej, iż roboty regulacyjne w Zabrzeżu i Zarzeczcu będą jeszcze w bieżącym roku prowadzone — no i rzeczywiście są prowadzone, ale gdzie — znów u góry. Gdyby który gospodarz z góry spuszczał wodę bez zezwolenia właścicieli niżej położonych, toby według ustawy wodnej został ukarany a oprócz tego musiałby wynagrodzić szkodę, wyrządzoną przez zalew. O ile jednak istnieją ustawy dla biednego chłopca, a tyle nie potrzebują o nich wiedzieć w Opawie i w Wiedniu. Dla nich jakby ustawy nie istniały.

Urządza się wycieczki po swoim i obcym kraju i okolicy celem wspólnego pouczenia się. Szkoda, że nie znajdzie się nikt taki, któryby urządził wycieczkę wzdłuż Wisły od źródeł aż po Dziedzicę. Wycieczka ta nauczyłaby uczestników dużo, a jeszcze więcej dałaby im do myślenia. Może ci uczestnicy podnieśli by gdzie głos w obronie naszej. Przedewszystkiem zbadaliby to, że Wisła tam, gdzie najmniej szkody może i mogła wyrządzić, tam jest zregulowana. A co przyniosła ta regulacja? Stratę, bo nie tylko nikomu nie pomogła, ale owszem wszystkim zaszkodziła, a pieniądze na tę regulację wydane, to tak, jakby wrzucone do wezbranej Wisły. Wały bowiem nawet murowane zostały pozrywane, a przez to nas jeszcze bardziej i prędzej zatopiono. W ostatnich czasach słyszeliśmy, że miano powiedzieć, że regulacji na dole dlatego nie można naraz robić, boby utopiono Galicyę. Śmiech pusty rzeczywiście mógłby wzbudzić podobny sąd, bo Wisła w Galicyi od Dziedzic jest właściwie zregulowana. Są świadkowie, że podczas gdy u nas powódź była wielka, Wisła około Oświęcimia była zupełnie w normalnym stanie. Gdyby Wydział krajowy, nie dbając wcale o Galicyę, był regulował Wisłę od Dziedzic, to uwalniłby wszystkich mieszkańców wyżej położonych od zalewu, a co ważniejsza, regulacja byłaby o wiele, wiele mniej kosztowała.

Tymczasem reguluje się wciąż, jakby na przekór, z góry.

Ktoby szedł lub jechał do Strumienia, widzieć może ogromne prace regulacyjne przed Strumieniem. Mimowoli dziwić się będzie, dlaczego tak szeroko sypie się wały — poco — przecież w tem miejscu Wisła nigdy nie groziła zalewem tak często. Wysyłamy zatem widza jeszcze nieco wyżej; gdzie już regulacja jest wykończona i prosimy go, by się zapytał mieszkańców, poco się tutaj tak reguluje, a otrzyma odpowiedź, dającą wiele do myślenia. Bo tędy przechodzi Wisła przez grunta arcyksiążęce. Rzeczywiście tak jest. Władze szanują wielką własność na szkodę tych małych, najuboższych. Jak widzimy, jeden głos, któremu wylew Wisły wyrządził tyle szkody, ile jeden wróbel w pełnej stodołę, więcej waży, niżeli tysiące małego ludu, który większe stosunkowo płaci podatki. A co będzie, jeżeli woda, mając chwilowo miejsce, wypełni się po brzegi wałów? Z tem większym naporem, z tem większą siłą cisnąć będzie naprzd i zniszczy już całkowicie mieszkańców niżej położonych, a w pierwszym rzędzie nas w Zarzeczcu.

Zaiste, gdy się tak obcy temu przypatruje, musi powiedzieć, że mieszkańcy mają rzeczywiście ogromną cierpliwość. Gdyby to tak było gdzieindziej, ot na przykład w Śląsku opawskim, to podniesionoby krzyk i lament tak wielki, że słyszanoby go w całym państwie, a skutek — ten, że w okamgnieniu byłaby sprawa załatwiona. Ale i u nas cierpliwość także może mieć swoje granice, a Wydział krajowy nie powinien naszej cierpliwości nadużywać. Przyprowadzono nas do długów, tak znacznych, że lat potrzeba, by się nieco podźwignąć i odetchnąć z tego ciężaru, który na nas los wtoczył i gniecie, tak że już pod nim wytrwać nie można. Niechże więc pokażą, że chcą nas z nędzy uwolnić, niech Wydział krajowy okaże dobrą wolę, byśmy widzieli, że nami się opiekuje i stara się o nasze dobro; niech jak najprędzej naprawi wały tam, gdzie największe niebezpieczeństwo grozi. Niech widzimy prawdziwego opiekuna w Rządzie i Wydziale krajowym, bo my tak samo, a może i chętniej niż na Śląsku opawskim, niesiemy dla cesarza i dla Ojczyzny nasze mienie, naszą krew.

Przegląd polityczny.

AUSTRIA I WĘGRY. We Lwowie odbywają się wspólne narady komisji dla reformy wyborczej w Galicyi i posiedzenia subkomitetu politycznego. Mimo daleko idącej ustępliwości polskich posłów sejmowych wobec Rusinów, klub ukraiński posłów sejmowych we Lwowie, chcąc terorem wymusić na Polakach i rządzie nowe zdobycze, uchwalił, by posłowie ruscy w parlamencie wiedeńskim wszelkimi, nawet najostrejszymi środkami uniemożliwili przyjęcie planu finansowego przez wiedeńską Izbę posłów. To też natychmiast na początku środowego posiedzenia rozpoczęła się hałaśliwa obstrukcja ruska podczas referatu posła Lichta o noweli o podatku osobisto-dochodowym.

Przed przejściem do porządku dziennego poseł ruski Petruszewicz zabrał głos i wskazywał na to, jakoby polscy członkowie komisji reformy wyborczej Sejmu galicyjskiego przerywali obrady i zarzucając rządowi bierność zachowanie, postawił wniosek na przerwaniu posiedzenia. Prezes ministrów hr. Stürgkh, zabrawszy głos, stanowczo sprzeciwił się odroczeniu posiedzenia i zaprzeczył, jakoby rząd zachowywał się biernie, wskazując na toczące się właśnie rokowania.

Po odrzuceniu wniosku p. Petruszewicza prezydent zarządził trzecie czytanie noweli o podatku wódczanego, którą wśród okrzyków Rusinów przyjęto, poczem Rusini natychmiast wzniesli okrzyk »hańba« i rozpoczęli wyprawiać wstretne awantury, grając na najrozmaitszych instrumentach. Hasło do tej obstrukcji dał p. Budzynowski, wyciągnąwszy gwizdawkę.

Muzyka Rusinów rozpoczęła się o godzinie 11,15 i trwała do 1/2. Posłowie ruscy — było ich w Izbie 19 — wszczęli piekielny hałas. Wyjęli zasuwę z pulpitu i stukali nimi o ławki ustawicznie, inni rzucali protokołami i papierami o ławki. Prawie wszyscy mieli świstawki, niektórzy aparaty elektryczne, dzwoniące automatycznie i trąbki samochodowe. O godz. 11 1/4 po południu przerwał prezydent Sylwester po-

siedzenie i naznaczył naradę seniorów na 12.2. po południu. W tej chwili piekielna wrzawa ustała. Na posiedzeniu konwentu seniorów uchwalono przy zgodzie prezesa klubu ruskiego, iż posiedzenie Izby ma być na nowo podjęte, poczem sprawozdawca wygłosi krótki wywód końcowy. Po zamknięciu posiedzenia odbyć się ma drugie posiedzenie o godz. 7. wieczorem, na którym będzie głosowanie nad podatkiem osobisto-dochodowym. W obradach Izby nastąpi przerwa aż do przyszłej środy, by dać sposobność komisji lwowskiej do uchwalenia reformy wyborczej do Sejmu galicyjskiego. Sytuacja w Izbie posłów nie przedstawia się różowo, choć nie beznadziejnie.

— Delegacje węgierska i austriacka odbywają w dalszym ciągu posiedzenia. Ministerstwo wojny zarządziło, aby wszyscy znajdujący się w czynnej służbie rezerwiści zapasowi z roku 1912. zostali najpóźniej do dnia 15. grudnia przeniesieni w stan nieczynny.

— Na zgromadzeniu czeskich i niemieckich nauczycieli ludowych w Pradze uchwalono, że jeśli do Nowego Roku nie otrzymają podwyższenia płac, rozpoczną bierny opór.

ALBANIA. Książę Wilhelm Wied prawdopodobnie już z końcem b. m., lub z początkiem stycznia obejmie tron albański. W tych dniach księżna Wied powiła syna. Albania ma zatem już i następcę tronu.

BULGARIA. Ostatnie wybory do bułgarskiego sobranja, które się odbyły w niedzielę, dnia 7. b. m., przyniosły zupełną klęskę stronnictwom rusofilskim, to znaczy sprzyjającym Rosji. Według dotychczas znanych wyników wybrano 95 zwolenników partii rządowych, 47 socjalistów, 37 agraryuszy, 14 demokratów, 5 zwolenników Geszowa, 5 radykałów i 1 postępowca. Były prezydent ministrów Danew, wielki przyjaciel i zwolennik Rosji, doznał sromotnej klęski. Wynik wyborów oznacza zupełne odwrócenie się narodu bułgarskiego od rusofilskiego kierunku Geszowa i Danewa, choć nie przedstawia się bardzo korzystnie dla rządu, bo obecny rząd nie będzie miał absolutnej większości w sobranju, tak iż nie jest wykluczonem, że obecny gabinet Radosławowa poda się do dymisji a do steru przyjdzie gabinet koalicyjny.

FRANCYA. Nareszcie udało się prezydentowi republiki Poincaré'mu powołać do objęcia rządów nowy gabinet czysto radykalny, złożony z członków radykalnego stronnictwa. Nowy gabinet ma skład następujący: Prezydium i sprawy zagraniczne — Doumergue; ministerstwo sprawiedliwości — Bienvenu Martin; sprawy wewnętrzne — Renauld; skarb — Caillaux; ministerstwo wojny — Monis; ministerstwo oświaty — Viviani; ministerstwo handlu — Malvy; roboty publiczne — Fernand David; rolnictwo — Raynaud; ministerstwo kolonii — Lebrun. — Dzienniki radykalne i socjalistyczne z wielkim entuzjazmem witają nowy gabinet, stwierdzając, iż musi on podjąć na nowo bezwzględna walkę przeciw Kościołowi katolickiemu. Najwybitniejszą osobistością nowego gabinetu jest minister skarbu Caillaux, który obalił poprzednie ministerstwo Barthona. Jak chodzą wieści, ma Caillaux przedłożyć Izbie deputowanych nowy plan finansowy i podjąć walkę przeciw zaprowadzonej niedawno trzyletniej służbie wojskowej we Francji.

PRUSY I NIEMCE. Przy pierwszym czytaniu budżetu w parlamencie niemieckim wygłosił kanclerz Bethmann Hollweg »exposé« w sprawie polityki zagranicznej, w którym wyraźnie zaznaczył, że podczas przesilenia bałkańskiego Niemcy popierały interesy swych sojuszników: Austro-Węgier i Włoch — i podniósł, że trwałość trójprzymierza nigdy nie była lepiej wypróbowaną, jak właśnie podczas tego przesilenia.

Po kanclerzu zabrał głos poseł soc.-dem. Scheidemann, który ostro krytykował jego politykę i wezwał go, aby wyciągnął konsekwencję z uchwalonego mu przez parlament votum nieufności i złożył swój urząd.

W odpowiedzi temu mowcy kanclerz zabrał głos ponownie i oświadczył lekceważąco, że ani myśli podawać się do dymisji »z powodu t. zw. votum nieufności«.

Na tem samem posiedzeniu zgłosili socjaliści z powodu zajść w Saverne wniosek, domagający się zmiany konstytucji w tym duchu, aby kanclerz Rzeszy niemieckiej był odpowiedzial-

nym nie tylko wobec cesarza, ale także wobec parlamentu i aby jego odpowiedzialność odnosiła się także do wszystkich czynności politycznych cesarza. Kanclerz ma ustąpić, jeżeli parlament tego żąda. Do wypowiedzenia zaś wojny potrzebnym jest nie tylko zezwolenia Rady związkowej, ale także i parlamentu.

Pułk piechoty nr. 99. opuścił już Saverne; sztab pułku wraz z pierwszym batalionem udał się do Oberhofen, drugi do Bitsch, później ma być przeniesiony do Kassel. Pułkownik Reutter został zasuspendowany i miał wnieść dymisy, a porucznik Forstner, który był przyczyną całego zatargu w Saverne, również zasuspendowany, zamysła przygotować się do matury gimnazjalnej, skończyć studium prawnicze i poświęcić się służbie administracyjnej.

Z ziem polskich.

Polacy w jamach mieszkać muszą. Niemcy pruscy dostają szału na punkcie prześladowania Polaków. Wiadomo, że w ostatnich czasach wyszło prawo, które zabrania Polakowi na własnych śmieciach dom sobie wystawić i Polacy zmuszeni są mieszkać w jamach. Oto w miejscowości Długimost pod Brodnicą posiada niejaki Sternicki młyn i kawał ziemi. Na posiadłości jego niema domu mieszkalnego, mieszka więc w jakiejś chacie komorniczej, która jest dawno za mała, bo Sternicki ma 16 dzieci (polskie króliki). Prosił i błagał, aby mu pozwolono dom mieszkalny postawić, ale policja nie daje mu konsensu budowlanego. Nawet pralni w chlewie nie pozwolono mu urządzić, bo mógłby tam czasem jedzenie gotować. O to, że 16 dzieci opierać trzeba, nikt nie pyta. Sternicki wykopał jamę w ziemi, pokrył chróstem i w niej zamieszkał... Opis tego faktu sam w sobie zawiera treść okropną, że wszelkie uwagi osłabiłyby ją tylko. Trzeba zaiste być Prusakiem, aby rzecz podobną z sumieniem swoim pogodzić.

Przypominamy

wszystkim Czytelnikom naszym, że Bractwo wydawnicze św. Józefa we Lwowie, ul. Skarbowska 23 przesyła znowu Członkom swoim za nadzwyczajnie niską wkładkę roczną, bo tylko 3 K, przeznaczone przez Zarząd Bractwa na rok 1913. książki:

1. «Miłość Jezusa i Maryi w tajemnicach Różańca św.», książka do rozważań i nabożeństwa, przesłannie oprawna w płótno ze złotym odciskiem.
2. «Życie Pana N. Jezusa Chrystusa». Część druga. Dzieło to duże, bogato ilustrowane.
3. «Co prowadzi do szczęścia domowego?» nader praktyczne i wielce pouczające pogadanki i wskazówki dla życia rodzinnego najpewniejsze.
4. «Kalendarz św. Józefa na rok 1913», pełen zajmujących powieści, piękny z ładnym dodanym obrazkiem.

Ponadto każdy członek otrzymuje dyplom jako do wód przyjęcia do Bractwa.

Niechże więc Czytelnicy nasi nie zwlekają, a zaraz do Zarządu się zgłoszą, adresując wyraźnie:

Bractwo wydawnicze św. Józefa
LWÓW, Skarbowska 23.

Z Cieszyna i okolicy.

Ze »Związku śl. katolików«. Uprasza się uprzejmie członków »Związku«, by wkładki swe za rok 1913. w jak najkrótszym czasie uścić ze chcieli; do delegatów zwraca się »Związek« z uprzejmą prośbą, by wkładki od członków odebrali i albo czekiemy przesłali, albo osobiście w Sekretaryacie katolickim, Cieszyn, Stary Targ nr. 4, II. piętro złożyli. Nowy numer »Pośła Związku śl. katolików« już jest w druku; aby przeto zapobiedz niepotrzebnym reklamacyom i uzupełnieniom, uprasza się o uiszczanie wkładek, by je można wykazać w spisie członków.

Śląski Wydział krajowy zatwierdził na posiedzeniu z dnia 6. listopada następujące uchwały wydziałów gminnych: B r o n o w a w sprawie bezpłatnego odstąpienia części płaszczyzny publicznej parceli ścieżkowej z powodu ekstablacji; C h w a ł k o w i c w sprawie zakupu kilku parcel gruntowych pod drogę powiatową Chwałkowice-Branka; C h y b i a w sprawie wystawienia kwitu ekstablacyjnego; D z i e d z i c w sprawie zamiany gruntów; F r y s z t a t u w sprawie sprzedaży części realności dom l. 216. we Frysztacie, Brandys i parceli ścieżkowej l. 545.; J a w o r z y n k i w sprawie wystawienia kwitu ekstablacyjnego na kwotę ubezpieczenio-

wą; G ó r n y c h i Ś r e d n i c h B ł ę d o w i c w sprawie zaciągnięcia pożyczki w kwocie 30.000 kor. na budowę szkoły; B o g u m i n a w sprawie zaciągnięcia pożyczki 200.000 kor. na cele budowlane; T r z y n ę c a w sprawie zamiany parceli z okazji regulacji potoku, zwanego Krzywcem. Dnia 18. listopada zatwierdzono uchwały gmin: M a r k ł o w i c w sprawie zaciągnięcia pożyczki w kwocie 4000 kor.; C i e s z y n a w sprawie zamiany parceli gruntowej l. 112. w zamian za 5 m² parceli budowl. l. 265.

Regulacja rzek śląskich z funduszu kanałowego w r. 1912. Według ustawy kanałowej z d. 11. czerwca 1901^r państwo na regulację rzek kanałowych 60%. W wschodniej części Śląska należą wszystkie rzeki do rzek kanałowych. Z funduszu tego wydano w r. 1912. na regulację Ostrawicy 108.385 K 50 h, nadto 164 K 54 h na koszt komisijne (taką samą kwotę zapłaciło państwo z funduszu przeznaczonego na regulację rzek na Morawie). Na regulację Wisły wydano 22.571 K 48 h, na regulację Olzy 18.672 K i na koszt komisijne 1100 K 90 h, razem 150.894 K 42 h. Galicya otrzymała w 1912. r. 3.509.672 K, Morawa 1.881.920 K 62 h, Czechy 3.600.000 K. Od r. 1904. do 1912. otrzymał Śląsk z funduszu kanałowego 1.009.519 K, Galicya 21.981.172 K, Morawa 8.615.034 K 34 h, Czechy 24.663.000 K. Widzimy, że Śląsk bardzo jest uposledzony. Rząd składa całą winę na Sejm śląski, który dotąd nie spełnił warunku, postawionego w ustawie kanałowej, że gotów ponosić $\frac{1}{7}$ kosztów budowy kanału, prowadzącego przez Śląsk, podczas gdy wszystkie inne kraje dawno to uczyniły. Nie ulega też wątpliwości, że śląski Wydział krajowy, który prowadzi prace regulacyjne, bardzo opieszale pracuje.

Faryzeusze! W nr. 49. w artykule zatytułowanym: »Upadek Stapińskiego i rozprężenie w Kole polskiem« wychwala »Ślązak« pod niebiosami Stapińskiego, naturalnie przy tej sposobności dostało się i szlachcie polskiej i duchowieństwu. Oto, co pisze jakiś »staroślązak«: »Stronnictwo Stapińskiego, które sobie wyręło na swym sztandarze wyswobodzenie chłopów z pod opiekuńczych powijków kleru i z pod knybla szlachty...« Przez opiekuńcze powijaki kleru należy rozumieć opiekę Kościoła katolickiego nad ludem polskim, z której chciał wyrwać Stapiński ten lud, a w czym mu »Ślązak« przyklaskuje. Dziwną jest rzeczą, że »Ślązak« chce bronić chłopów galicyjskiego przed »knyblem« szlachty galicyjskiej, a tutaj na Śląsku nagania lud pod jarzmo kapitalistów; zagadka wnet jest rozwiązana, gdy wspomnimy, że w Galicyi kapitalistami, to szlachta polska, a na Śląsku Niemcy... Dla poparcia swoich arcy-mądrych sądów o Stapińskim i Kole polskiem powołuje się znów »Ślązak« na socjalistyczny »Naprzód« i beczelnie dodaje: tak pisze polska gazeta... Swój do swego lgnie. — W »gawędach wieczornych u starego wójta«, gdzie wszystko jest »echt« po naszemu, pozwolił sobie »Ślązak« na takie słowa: »bogaci biskupi pobierają z kasy państwowej razem 2.292.518 K, też to piękny pieniądz, co?...« Jaki cel ukryty w tych słowach, łatwo zrozumieć: szczer ludność na bogactwa biskupów i kleru katolickiego, a tem samem na Kościół. Nie dodaje »Ślązak«, ile pobierają superintendenci, rabini i t. d. Katolikom rząd zabrał miliony przez t. zw. sekularyzację i jako odszkodowanie przeznaczył małą część na tak zwany »fundusz religijny«, z którego cały kler katolicki, a nawet protestanci i żydzi, z pieniędzy czysto katolickiego pochodzenia, korzystają, o czym zdaje się pisać »Ślązak« nie wie lub wiedzieć nie chce. Zresztą biskupi nigdy tyle nie pobierają, ile »Ślązak« podaje.

Datki Krakowskiego Towarzystwa Wzaj. Ubezpieczeń dla Śląska na cele humanitarne i kulturalne. O ile nam wiadomo, otrzymały na razie następujące instytucje na Śląsku datki z Krakowskiego Tow. Wzaj. Ubez.: O c h r o n k i: Pol.-kat. w Cieszynie 100 K; I. Koło »Macierzy Szkolnej« 100 K; Tow. Opieki nad kształcą się młodzieżą katolicką w Bobrku 100 K; Felicjanki w Dziedzicach 200 K; Ochronka w Jaworzu 100 K; Ochronka w Radwanicach 100 K; w Orłowej 100 K. Bursy: w Orłowej 100 K; Internat w Bobrku 200 K. Szkołki: w Hermanicach 100 K. Morawy: Ochronki w Maryańskich Górach 100 K; w Mor. Ostrawie 100 K; w Przywozie 100 K; w Witkowicach 100 K.

Przeżuwacz. Jak wiemy, krowa i niektóre inne zwierzęta przeżuwają pokarm już raz zjedzony, by go łatwiej strawić. Tak też czyni i »Ślązak« widać dlatego, by jego »światli« odbiorcy mogli strawić za ciężkie dla ich mózgów artykuły, albo raczej, by przygotować ich żołądki do strawienia Polaków śląskich. Powtarza zwłaszcza artykuły, w których ujada na Polaków, odgrzewa dawne »pieczki«, by tylko szczerć. Tak było i w numerze 48. Nie bronimy awanturników, których »Ślązak« piętnuje, bo awantur bronić nie myślimy, ale nie pozwalamy szczerć przy tej sposobności na naszą polską ludność śląską. Możeby było dobrze, znów raz wywlec brudy z obozu »starośląskiego« na światło dzienne, poczynając od politycznej kariery jego założyciela na rynku skoczowskim, a skończywszy na czynie pedagogicznym p. Zw. z Dziedzic. Oj bo dużo tam brudu i śmiecia, a jeśli »Ślązak« lubi w cudzych śmieciach gmerać, to i my też potrafimy. A możeby było dobrze podawać od czasu do czasu nazwiska kupców i rzemieślników »duclia starośląskiego« do publicznej wiadomości, jak to czyni »Ślązak« w ostatnich numerach z polskimi rzemieślnikami, agitując przeciwko nim i denuncjując ich, a czytelnicy nasi zrozumieją, co to znaczy...

Kogo się Niemcy najbardziej boją? Znanem jest hasło wszechniemieckie: »My Niemcy nie boimy się nikogo, oprócz Boga«. Hasło to jest wierutnem kłamstwem, bo rzeczywistość nam co innego pokazuje. Właśnie Niemcy, przedewszystkiem Prusacy, boją się najmniej Boga, a najbardziej Polaków i Jezuitów. Co do Polaków, to znanem jest ogólnie niekulturalne prześladowanie i gnębienie braci naszych przez Prusaków. Jak zmore jaka stoi Prusakom zawsze przed oczyma »przyszłe niepodległe państwo polskie«. Aby się przed tą zmorem uchronić, chcieliby Prusacy po prostu wytępić wszystkich Polaków. Drugim nieszczęściem, zagrażającym całości państwa pruskiego, są Jezuiti, przeciw którym istnieją w Niemczech nawet specjalne ustawy, ograniczające ich pobyt w obrębie państwa »błążni Bożej i dobrych obyczajów«. Świeżo znów wydano z Prus (z Księstwa Poznańskiego i Górnego Śląska) O. Ignacego Mielocha, byłego superyora w Cieszynie i O. Assmanna, znanego dobrze i u nas na Śląsku, jako »niebezpiecznych i uciążliwych cudzoziemców«. Pomagali oni spokojnie w duszpasterstwie tamtejszym księżom, prześladowanym pracą. Dodać należy, że obydwaj wymienieni księża pochodzą z Niemiec i O. Assmann jest rodowitym Niemcem. W oczach państwa pruskiego popadli tylko ko tę »zbrodnię«, że należą do znienawidzonego zakonu Jezuitów. — Ciekawem jest stanowisko »Silesia« wobec wydalania O. Assmanna. Miał on mieć odczyt w Boguminie-nieście z okazji uroczystości 1600-letniego jubileuszu wydania edyktu medyolańskiego. »Silesia« podniosła zaraz ogromny alarm, jak ksiądz wydalony z Prus może mieć w Boguminie odczyt. Widocznie »Silesia« uważa już Boguminę za miasto pruskie i hołduje nowej, reformowanej dewizie: »My Niemcy nie boimy się nikogo, jak tylko Polaków i Jezuitów«.

Pożar. W niedzielę wieczorem, o godz. 5. wybuchł pożar na Brandysie nr. 10. u chałupnika Jana Pasza w pobliżu gospody »pod kopcem«. Spłonęła stodoła, napełniona sianem i słomą i dom mieszkalny. Spaliła się również krowa. Szkoda wielka, tem bardziej, że właściciel był tylko nizko ubezpieczony od ognia.

Na »Internat błog. Melchiora Grodzieckiego« złożyli: pp. Ludwik Korzeniowski, kierownik szkoły w Ligocie i dr. Józef Korzeniowski, profesor w Orłowej po 5 K; pp. Teodor Korzeniowski, nauczyciel w Czechowicach i Jan Korzeniowski, właściciel realności w Rudzicy po 3 K; p. Fr. Miodoński w Cieszynie ze sprzedaży pasty na obuwie »Wieży Piastowskiej« 2 K; p. Józef Czakon, nauczyciel kierujący w Hażlachu: składka u p. Pietroszka w Hażlachu 5 K; p. Fr. Żertka, piekarz w Bobrku 5 K; p. Floryan Rojek w Pogwizdowie 5 K; p. Jan Stęchły, rolnik w Kocobędzu 2 K; P. T. Rodzina Jodłowskich w Bobrku 8 K (wkładka za r. 1913.); ks. Emanuel Grim, proboszcz w Wielkich Górkach, nieprzyjęte 2 K 30 h. Za złożone datki gorącą składką podziękę, upraszając o składki na Internat z amiaś życzeń świątecznych i noworocznych. — Wydział »Opieki«.

Na »Macierz Szkolną« złożyli z okazji »dnia Macierzy« robotnicy fabryki »Mundus« w Jasienicy w poszczególnych oddziałach: apretu-

ra 5 K 50 h, politurnia i winklownia 5 K 30 h, brusikownia 3 K 70 h, politurnia maszynowa 4 K 60 h, giętownia 3 K 50 h, ekspedycja 3 K 20 h, stolarnia 3 K, apretura II. 2 K 90 h, śrubarnia 1 K 10 h. Z urzędzonego odczytu 7 K 16 h; razem 39 K 96 h.

Z Bielska. (Zaraźliwe choroby u dzieci.) W bielskim powiecie w całym szeregu gmin panują zaraźliwe choroby u dzieci, jak odra, koklusz i dyfterytys. Dużo dzieci umiera na te choroby. W niektórych miejscowościach pozamykano szkoły, jak w Mazańcowicach, Ligocie, Bronowie, Międzyrzeczu i t. d.

Z Bobrku. (Kłusownictwo.) Ubiegłej niedzieli, dnia 7. b. m., urządzili sobie kłusownicy Jan Boruta i jego szwagier Kajzar z Kojkowic polowanie od strony Zamarsk aż do naszej wsi. Skoro ich obywatele Zamarsk spostrzegli, rozpoczęli ich ścigać na otwartym polu, od strony Bobrku zaś panowie Staniek i Wlach. Borutę udało się zaraz złapać i odebrać mu broń; za uciekającym zaś Kajzarem puścił się w poгон adjunkt p. Benedzik z gospodarzem p. Szturcem. Kajzar, widząc, że go Sz. dopędza w oddaleniu około 70 kroków dał ostry strzał do niego, ale go nie trafił; zaczął na nowo ładować i wołał: »Jeżeli nie staniesz, to cię zastrzelę!« Szturc z obawy zaniechał pogoni. Zbójstwo zaczyna coraz zuchwalej grasować; morderca Kotas zyskuje coraz więcej zwolenników; jest jeszcze u nas kilku takich, a hersztem ich jest K. Lis..., który już też siedział za to w ulu, tak jak teraz siedzi Kajzar w Cieszynie, a to są zwolennicy i stronnicy ślimtoków, co zawsze bazgrzą do »Ślązaka« o nas Bobreczanach.

Z Frysztatu. Na szkołę polską we Frysztacie w II. półroczu 1913 zebrano w Banku rolniczym 43 K; p. Antoni Tomica zebrał 25 K; dr. Wysocki ze Lwowa 5 K, tak że obecny stan funduszu na szkołę polską we Frysztacie wynosi 8666 K 23 h. Fundusz Domu polskiego we Frysztacie wynosi 9003 K 42 h.

Z Niemieckiej Lutyni. Celem wydatniejszej samoobrony rolnika przystąpiono do założenia w naszej gminie Kółka rolniczego, opartego na statutach Towarzystwa rolniczego w Cieszynie. W tym celu odbyło się w niedzielę, dnia 30. listopada zebranie rolników i obywateli posiadających kawałek roli, przyczem dyrektor szkoły

rolniczej w Cieszynie p. Machalica wygłosił treściwy referat o najważniejszych potrzebach rolniczych oraz o konieczności i korzyściach »Kółek rolniczych«. Członkowie nowo utworzonego Kółka dokonali zaraz wyboru zarządu, w skład którego wchodzi p. Paweł Woźnica jako przewodniczący, p. Józef Rakus jako zastępca, p. Paweł Sosna, skarbnik, p. J. Hanusek, gospodarz, p. Rudolf Woźnica, sekretarz. Istniejące dotychczas stowarzyszenie »Kółko rolnicze wraz z Czytelnią«, które nie będąc oparte o żadne towarzystwo centralne, nie mogło tak skutecznie pracować — będzie odtąd prowadziło swoją działalność głównie jako »Czytelnia«, do której będą miały przystęp szersze warstwy ludzi, nie posiadających roli czy realności. Zaznaczyć wypada, iż w tych dniach założono także w Niem. Lutyni ślązackowskie »Kasyno rolnicze« z celów czysto politycznych, za inicjatywą p. Koźdonia. Ciekawa rzecz, że te »Kasyna« ślązackowskie zakłada się prawie wyłącznie w tych gminach, gdzie już istniały »Kółka rolnicze«. Wobec tego, że ślązacy, idąc między lud, dają i obiecują mu korzyści materialne, rozwijają intensywny program rolniczy, powinien i nasz lud zakładać sobie »Kółka rolnicze«, oparte o silne »Towarzystwo rolnicze«, mające poparcie i subwencje rządu krajowego i centralnego.

Ze Strumienia. Zabójcę Krzempkowej Ferdynanda Rychlika odstawiono w ubiegłym tygodniu do więzienia cieszyńskiego. Rychlik się już przyznał do zabójstwa.

Ze Zbytkowa. »Gęsiną« pono nikt nie wzgardzi. Cenią ją szczególnie synowie narodu wybranego, na których stole musi się znaleźć częściej w roku. Podzielając zapatrywania swych współziomków na »gęsinę«, tuczył nasz sklepikarz każdego roku po kilka gęsi. Dość często znajdowali się jednak nieproszeni amatorowie gęsiny, hołdujący zasadzie: »co twoje — to moje« i nim gęsi dały kark pod »koszerny nóż«, tonęły w ich »trefnych żołądkach«. Podobnie stało się niedawno. W nocy z 3. na 4. grudnia znowu skradziono Hochbaumowi trzy gęsi. Hochbaum kazał sprowadzić psa policyjnego, aby ten złodzieja wytopił. W towarzystwie żandarma przybył pies w czwartek po południu. Stawiony na miejsce popełnionej kradzieży,

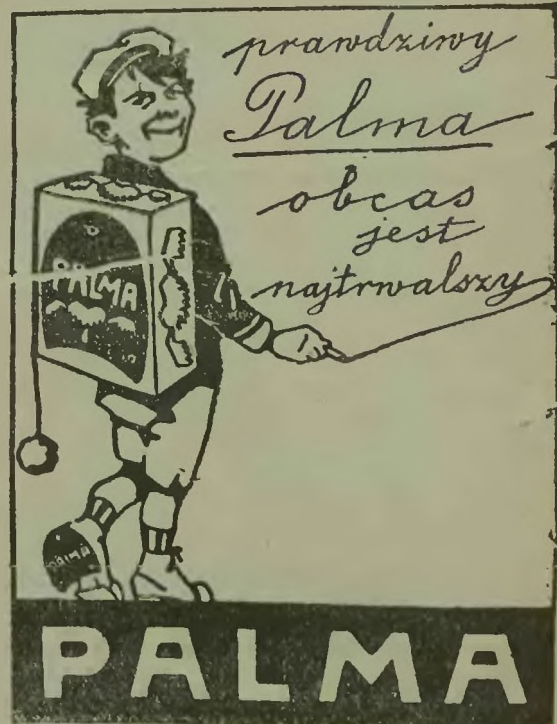
wpadł na trop i podążył za słupy graniczne do Golasowic, gdzie złożył wizytę w mieszkaniu niejakiego Sztuchlika, zażywającego sławy amatora cudzych dóbr. Nie znalazłszy tego, kogo szukał, podążył pies dalej — do lasu, gdzie był Sztuchlik zajęty pracą z innymi robotnikami. Wśród nich odszukał pies Sztuchlika, przy którym się zatrzymał. Sztuchlik wyparł się kradzieży, a ponieważ rewizja nie wykryła u niego śladu gęsi, pozostał na wolności. Hochbaum zaś pociesza się po doznanej stracie tem, że przynajmniej wie, w którą stronę ulotniły się jego gęsi. Wierzy bowiem więcej psu — niż zapewnieniom Sztuchlika.

Rudolf Bialek „pod Modrą“

placi za 100 kg zboża:

pszenica	K 20—21
żyto (reż)	K 16
owies	K 13—14

i kupuje każdą ilość siana (koniczyny).



Kto dotychczas jeszcze nie zna Kathreiner Kneippa kawy słodowej niech teraz kupi pakiet i spróbuje.

Do wyrobu tej od lat 23 najulubieńszej i za najlepszą uznanej kawy, wybudowano obecnie nową wielką fabrykę. Zapomocą najnowszych maszyn i postępowych urządzeń został słynny Kathreinerowski sposób fabrykacji „prawdziwej Kathreiner kawy słodowej“ znakomicie ulepszony.

Jeśli „Kathreiner“ był dotąd w ogóle najlepszym z najlepszego w swoim rodzaju, to teraz pod względem podobieństwa w smaku do prawdziwej kawy kolonialnej prześcignął samego siebie.

Aromatyczny, wydatny, posilny, a przytem zdrowy i tani napój: — oto Kathreiner!

ADWOKAT

Dr. Maurycy Gutmann z Krakowa

otworzył kancelaryę adwokacką

w CIESZYNIE przy ulicy Stefanii 13.

Rozmaitości.

Zgon najstarszego Kardynała. W sobotę, dnia 6. b. m. zmarł w Rzymie sędziwy Kardynał Oreglia di Santo Stefano, przyjąwszy święte Sakramenta i otrzymawszy błogosławieństwo Ojca św. Zgasły dygnitarz urodził się dnia 9. lipca 1828. r., liczył przeszło 85 lat. Pochodził ze starej rodziny szlacheckiej. Po ukończeniu studiów teologicznych pobierał dalsze wykształcenie w rzymskiej szkole dyplomatów papieskich del mobili. Papież Pius IX. zamianował go w r. 1838. nuncyuszem w Luksemburg, później nuncyuszem w Brukseli a następnie w Lizbonie. Dnia 22. grudnia 1873. r. otrzymał z rąk Papieża Piusa IX. purpurę kardynalską. Jako kamerlengo i dziekan kolegium kardynałów kierował w konklawe r. 1878. wyborem Papieża Leona XIII. i w r. 1903. wyborem Piusa X. W Watykanie poważano zmarłego purpurata z powodu szczerej pobożności, głębokiego wykształcenia, niezłomnej energii. Piastował on urząd arcykanclerza uniwersytetu rzymskiego i urząd prefekta kongregacji obrządków. Był on między kardynałami jedyny, kreowany (zamianowany) jeszcze przez Papieża Piusa IX.

Pomnik cesarza Franciszka Józefa ma zostać wzniesiony w Wiedniu staraniem i kosztem narodów, należących do trójprzymierza. Zawiązał się już w Wiedniu komitet, który zawiadomił cesarza o tem postanowieniu w dniu 2. grudnia b. r., składając mu życzenie z okazji 65-tej rocznicy jego na tron wstąpienia. W skład pomienionego komitetu wchodzi: Dr. Sylwester, prezydent austriackiej Izby poselskiej, dr. Paasche, wiceprezydent parlamentu niemieckiego, pruski tajny radca René, członek włoskiego parlamentu Voltolini i wiele innych wybitnych osobistości politycznych Austro-Węgier, Niemiec i Włoch. Pomnik ten ma symbolizować błogosławieństwo, jakie dla pokoju sprowadziło trójprzymierze, a być zarazem hołdem dla cesarza Franciszka Józefa, jako »księcia pokoju« i jedynego dotąd żyjącego z pomiędzy tych, co fundowali trójprzymierze.

Jak socjaliści szanują religię. W nr. 21. »Robotnika śląskiego« z dnia 23. maja b. r. umieścił jakiś H. Szczutowski artykuł, który tytułował »Socjaliści i wolna miłość«. Artykuł ten zawiera same niedorzeczności, które nie pozwolą nawet największemu zwolennikowi »Robotnika« dowiedzieć się, co to jest wolna miłość w pojęciu czerwonego towarzysza. Gdybyśmy skądinąd nie wiedzieli, że socjaliści przez wolną miłość rozumieją niczem nie krępowaną rozpustę, tobyśmy się tego ze wspomnianego artykułu nie dowiedzieli. Dowiadujemy się jednak z niego innej, już zresztą dowiedzionej, rzeczy, a mianowicie, jakim wierutnym kłamstwem jest twierdzenie czerwonych międzynarodowców, że religia jest rzeczą prywatną, że oni zatem religii nigdy nie zaczepiają. Otóż autor nazywa sakrament małżeństwa »przymusową handlową miłością«, opowiadanie biblijne o upadku pierwszych ludzi nazywa »bajeczką«, a o prawach normujących małżeństwo, jako też o sakramentach wogóle twierdzi, że »te formy są następstwem warunków ekonomicznych danego kraju, jak również stopnia kultury i cywilizacji danego społeczeństwa«. »Robotnikowi« radzimy, aby religię zostawił w spokoju, a głupie artykuły rzucał do kosza.

Tylko tak postępujcie! W numerze 23. »Robotnika śl.« z dnia 6. czerwca b. r. umieszczono wezwanie, by »towarzysze« nie przesiadywali w »cuchnącej knajpie«, tylko by urządzali wycieczki do gór i lasów. Bardzo dobrze! Zabierzcie się, czerwoni przywódcy, do wykonania tego. Postarajcie się o to, by wasze domy robotnicze i spółki spożywcze przestały być temi »cuchnącymi knajpami«, w których robotnicy trwonią pieniądze, czas i zdrowie, a otrzymać łzy niejednemu staremu ojcu i biednej matce, bo to jest rzeczą niemoralną, że wszech miar niegodziwa,

by alkohol był tym środkiem, który podtrzymuje finansowo zagrożone przedsiębiorstwa.

Z czerwonego bagna. (Znowu przegrany strejk.) W Stanisławowie w Galicyi wywołali socjaliści niedawno strejk piekarzy, czeladzi i robotników piekarskich. Strejk, wywołany lekkomyślnie przez czerwonych przywódców, skończył się przegraną strejkujących, gdyż wiedeńska organizacja socjalistyczna oświadczyła, że nie myśli udzielać w dalszym ciągu zapomóg dla stu dwudziestu rodzin. Wskutek nędzy dużo piekarzy musiało opuścić miasto, reszta została przyjęta z powrotem, prócz czerwonych przywódców, a 17 robotników siedzi we więzieniu za gwałt publiczny i uszkodzenie ciała w czasie awantur strejkowych. O wyniku strejku czerwone gazety nasze milczą.

Należy zwrócić uwagę przy użyciu środków oczyszczających na tysiączne świadectwa, które uzyskała sobie prawdziwa »Hunyady János« gorzka woda przez swoje zalety, uznane przez pierwsze powagi lekarskie. Strzedz należy się przed niesumienne fałszowanymi naśladownictwami lub podrobieniami w miejsce tej drogocennej naturalnej leczniczej wody, która tylko w znanych oryginalnych flaszkach wchodzi w handel.

Nieszczęście w kopalni. W niedzielę, dnia 7. b. m., o godz. 3. po południu wybuchł pożar w rewirze węglowym Rybnik na Pruskim Śląsku na szybie Emma. Wydobyto zwłoki 16 górników a następnie znaleziono trzech górników jeszcze żyjących; z nich jeden zmarł w drodze do szpitala, dwaj inni leżą ciężko chorzy. Pożar zdolano ugasić.

Na święta Bożego Narodzenia należy piec ciasty tylko podług milionkroć wypróbowanych recept dr. Oetkera, które można otrzymać w każdym sklepie korzennym lub wprost od dr. A. Oetkera z Baden-Wiednia, za darmo i oplatnie. Delikatne ciastka na drzewko, ciasta świąteczne, waniliowe, kołaczki miodziste, delikatne babki i t. d. dadzą się nadzwyczaj łatwo sporządzić według recept dr. Oetkera i z dr. Oetkera proszkiem do pieczenia. Wszystkie te pieczywa są bardzo delikatne i łatwo strawne i szczególnie dla dzieci polecenia godne. Może je w krótkim czasie upiec każda gospodyni, matka, kucharka we własnym domu. Tysiące uznań i podziękowań mówi dosyć.

Jak szkaradnie wpaść można — o tem przekonał się niedawno pewien handlarz obrazów z Londynu, który za jakiś sławny obraz starego malarza zapłacił okragło milion koron. Proszę sobie wyobrazić zdumienie tego człowieka, kiedy w domu, po bliższym zbadaniu obrazu przekonał się, że na oko prawdziwe płótno było fałszywe i tylko bardzo małą posiadało wartość. Zapewne, że ta nieostrożność była do usprawiedliwienia, gdyż w starych przedmiotach sztuki trudno rozpoznać, co jest prawdziwym, a co podrobionem. Nie do przebaczenia jest jednak, jeśli gospodynie przy zakupie biorą fałszywy towar zamiast prawdziwego. Tak n. p. niemożliwem jest zamiast prawdziwej Kathreiner-Kneippa kawy słodowej wziąć małowartościowe naśladowanie, jeśli się zważa na to, że na pakiecie jest portret ks. proboszcza Kneippa. Te ustawowo chronione pakiety oryginalne utrzymują zawartość w stanie czystym i dają rękojmię prawdziwości Kathreiner-Kneippa kawy słodowej, która skutkiem szczególnego sposobu fabrykacji nabywa smaku prawdziwej kawy i jest dziś najlepszym i najwydajniejszym środkiem zastępującym kawę kolonialną.

Chłodząca, kojąca boleść, zapobiegająca zapaleniu właściwość, wywierająca błogi wpływ na gojenie się ran, zyskała praskiej maści domowej z apteki B. Fragnera, c. k. dostawcy nadwornego w Pradze, sławę doskonałego środka domowego. Używanie jej stale rozpowszechnia się wszędzie coraz więcej. Można ją dostać i w tutejszych aptekach.

Należy zapobiegać. Lekki kaszel, chrypka, zaflegmienie, drażnienie w gardle mogą przy zaniedbaniu łatwo sprowadzić ciężkie cierpienia. Dlatego nie miałyby się temu zapobiedz, jeżeli ma się na to tak przyjemny środek, jak Thymomel Scillae z apteki B. Fragnera w Pradze. Flaszka za 2 K 20 h można otrzymać prawie we wszystkich aptekach, trzeba jednak zważyć na nazwę preparatu i wytwórcy.

Kto jest wystawiony na zimno, cierpi często na reumatyzm, bole stawów i odmrożenie. Błogim, szybko działającym środkiem do nacierania jest Conthreuman z apteki B. Fragnera w Pradze. (Patrz inserat.)

Świeżo opuścił prasę

Kalendarz Dziedzictwa bł. Jana Sarkandra na rok 1914.

zawierający kalendarium, przepisy pocztowe, różne tabele, piękne powieści z życia ludu śląskiego, spis jarmarków; liczne ilustracje.

Cena 1 egzempl. 40 h,
z przesyłką pocztową 50 h.

Do nabycia w księgarniach, składach papieru i u sekret. »Dziedzictwa« ks. Tomanka w Cieszynie.

Ogłoszenia.

Kongregacja Maryańska Pań i Panien Polek w Cieszynie przystąpi w niedzielę, dnia 14. b. m., o godz. 7. rano w kościele OO. Jezuitów w Alei do wspólnej komunii św. O liczny udział uprasza członkinie Wydziału.

Z Cierlicka. Z okazji 20-letniego jubileuszu istnienia »Kółka rolniczego« urządza wydział dnia 14. b. m. o godz. 7. wieczorem w gospodzie p. Palarczyka przedstawienie amatorskie, na którym zostanie odegrana bardzo piękna sztuka p. t. »Ida, hrabina z Toggenburga«, obrazek dramatyczny w 5 aktach przez ks. Schmidta. O jak najliczniejsze przybycie prosi Wydział.

Ze Strumienia. W niedzielę, dnia 14. b. m. zostanie w miejscowej »Czytelni« po nabożeństwie popołudniowym wygłoszony odczyt, na który P. T. członków i przyjaciół zaprasza Wydział.

Z Trzyńca. W niedzielę, dnia 14. b. m., o godz. 3½ po południu odbędzie się w Czytelni katolickiej w Trzyńcu miesięczne zebranie stowarzyszenia młodzieży katol. w Trzyńcu, ze względu na bardzo zajmujący referat uprasza się członków jako też i wszystkich przyjaciół stowarzyszenia o liczne i punktualne przybycie. — Wydział.

Ceny targowe w Cieszynie z dnia 6. grudnia b. r. Pszenica —; żyto —; jęczmień —; owies K 7,—, 6,40, 5,80; ziemniaki K 6,30; siano K 11,50; słoma K 8,—; drzewo K 10,—.

Kotwica Syrup. Sarsaparillae
compos.
Środek do czyszczenia krwi. Flaszka K 3,60 i 7,50.

Kotwica-Liniment. Capsici
compos.
Zamiast Kotwica-Pain-Expeller.
Nacieranie ból uspokajające przy przeziębieniach, reumatyzmie, postrzale i t. d.
Flaszka K —,80, 1,40, 2,—.

Maść - siarczana - Kotwica
Bardzo drażnienie łagodzące przy liszajach, wyrzucie skórnym i t. d.
Tygiel K 1,—.

Do nabycia we wszystkich aptekach albo wprost, sprowadzić z:
Apteki Dr. Richtera „Pod złotym lwem“
Praga I, Ulica Elżbiety 5.

EDYKT.

P 156/13

13

Dobrowolna sądowa sprzedaż realności.

Przez c. k. sąd powiatowy w Jabłonkowie wystawione zostaną na publiczną licytację następujące realności:

1. Realność C nr. 4 »Burgrecht w Bialej« ad Jabłonek lwh. 27, należący w połowie małoletn. Rudolfowi Ratschinowi, a w drugiej połowie do masy spadkowej zmarłego Rudolfa Lehmana, spens. kierownika szkoły z Jabłonkowa;
2. realność C nr. 317 w Jabłonkowie lwh. 308, należący w połowie stojącej pod opieką Leopoldynie Lehmann, a w połowie do spadku po zmarłym Rudolfie Lehmannie, spens. kierownika szkoły w Jabłonkowie.

Licytacja odbędzie się

dnia 20. grudnia 1913

przed południem o godz. 9½ w sali rozpraw nr. 5.

Cena wywoławcza realności C nr. 4 »Burgrecht w Bialej« została ustanowiona na 6000 K, realności C nr. 317 w Jabłonkowie na 9214 K.

Ofert poniżej ceny wywołania nie przyjmuje się. Wierzyciele, zabezpieczeni na tym majątku, mają swe prawa zastawu zastrzeżone bez względu na cenę sprzedaży.

Warunki można oglądać przy tym sądzie w czasie godzin urzędowych w pokoju nr. 9.

C. k. sąd powiatowy w Jabłonkowie,
Oddział I, dnia 4. grudnia 1913.

Podpis nieczytelny.

Czem jest »NERWIN«?

»NERWIN« jest jedyny doświadczony środek, który z najlepszym skutkiem jako bole usmierzające nacieranie używany bywa, a mianowicie w wypadkach:

bólów reumatycznych,
suchych bólów,
bólów w krzyżach,
łamań gośćcowych rąk i nóg,
podagrzy,
klucia z powodu przeziębienia,
bólów głowy i zębów i t. d.

O jego wartości leczniczej świadczy najlepiej jego szerokie rozpowszechnienie.

Prawdziwy »NERWIN« z marką ochronną »Kielich z węzłem« i rokiem założenia apteki 1820 należy sprowadzić wprost z apteki:

Pharm. Mag. KAROLA OLENSKIEGO
w Skoczowie, Śląsk austr.

Cena jednej flaszki wynosi w miejscu 1 kor. Poczta wysyła się prawdziwy »NERWIN« franko, t. j. z opłaconą pocztą i opakowaniem, 1 flaszka za 1 K 50 h, 5 flaszek za 6 K, 10 flaszek za 10 K.

SZOPKI gotowe i w arkuszach po różnej cenie ——— KANTYCZKI 30 h ———

PASTORAŁKI i KOLEDY, 709 str., ozdobnie opr. K 1,50 Barański: W DZIEŃ BOŻEGO NARODZENIA. Kolędy z nutami K 2,60 ———

KALENDARZE wszelkiego rodzaju ——— KARTKI ŚWIĄTECZNE, artystycznie wykonane, po 8 ha ———

lerzy i droższe ——— poleca KSIĘGARNIA »STELLA« w CIESZYNIE, ———

ulica Stefanii.

Realność

składająca się z domu krytego papą o 4 pokojach, 2 morgów pola i ogrodu, oddalona 20 minut drogi od stacji kolejowej w Trzyńcu, z wolnej ręki do sprzedania. — Bliższa wiadomość u właściciela w Dolnej Lesznej 1. 74.

Karol Wojnar

poleca Szanownej P. T. Publiczności z Cieszyna i okolicy swą

Restaurację

w domu »Dziedzictwa« na Starym Targu w Cieszynie.

Smaczna i tania kuchnia. Doskonałe piwo karwińskie. Krupnik. Wyborne wina austr. i inne. Bilard. Dogodne położenie, zwłaszcza dla Szan. Gości ze wsi w dni targowe. Szybka i rzetelna obsługa.

Zaraz do wynajęcia jest

sklep towarów mieszanych

z pomieszkaniem. Chrześcijańscy petenci mają pierwszeństwo. — Bliższych wiadomości udziela JÓZEF GRYZCZ w Zebrydowicach.

Otworzyłem sklep w ulicy Zamkowej w Skoczowie z wszelkiego rodzaju trumnami i wszystkimi przyborami pogrzebowymi

w cenie umiarkowanej. Mam także na składzie wybór obuwia ręcznej roboty najlepszej jakości, po cenie bardzo przystępnej. Zapewniam rzetelną obsługę.

Proszę o jak najlichniesze odwiedzanie mojego interesu.

Z poważaniem

Franciszek Przybyłka,

Zakład pogrzebowy »Pietät« w Skoczowie.

Najodpowiedniejszym podarkiem na GWIAZDKĘ jest

Książka modlitewna.

»DZIEDZICTWO BŁ. JANA SARKANDRA« ma na składzie:

Nowy kancjonał, II wydanie w gustownej oprawie (skórka szagreenowa lub podwatowana czarna, delikatna skórka). 1 egz. 3 K 80 h, z przesyłką pocztową 4 K 10 h.

„Chwalcie Pana“, II wydanie w zgrabnym „formacie, w różn. oprawach po 1 K 30 h, 2 K, 2 K 40 h, 3 K 50 h, 3 K 60 h i 4 K. Nie kupujcie lichej, obcej tandety, ale powyższe książki modlitewne i kancjonały!

Zgłoszenia i zamówienia przyjmuje ks. Tomanek lub Sekretariat katolicki, Cieszyn, Stary Targ 4.

Nowowynbudowany domek

w Golezowie, obok fabryki cementu, nadający się zwłaszcza dla piekarza, z wolnej ręki tanio do nabycia. — Bliższej wiadomości udzieli ALOJZY MOKRYŚ, kupiec w Golezowie.

Największy wynalazek



Iętego stulecia jest zegarek kieszonkowy »Konkurencja« z prawdziwym mechanizmem szwajcarskim, 30 godzin idący, cyferblat emaliowany, w pięknej, masywnej i grawirowanej kopercie, z 10-letnią gwarancją K 3,90, 3 sztuki K 10,50. Jeżeli się nie spodoba, zwracam pieniądze. Na żądanie wysyłam darmo i oplatnie ilustr. katalog zegarków, wyrobów jubilerskich części składowych zegarków, wszelkiego rodzaju narzędzi i instrumentów muzycznych i towarów galanteryjnych.

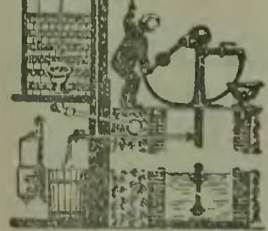
F. PAMM, KRAKÓW, ul. Zielona 3—132.

Udoskonalone pompy

do rezerwarów, gnojówkowe, łańcuchowe, sikawki do zaprzęgu, samoczynne napajacze i wszystkie gospodarskie urządzenia poleca

E. Cihelka v Hájí

u Opavy.



Cenniki i kosztorysy za darmo.



Ciekawe książki dla wszystkich!

Alibaba i 40 rozbójników 50 h; Kwiciarka, rom. 30 h; Bankrut, pow. 24 h; Baśnie czarnodziejskie (z obr.) 2 K; Baśnie i powieści (z obr.) 2 K; Brewiarzyk fotograficzny. Nauka fotografowania 2,— K; Bukiet wesołych deklamacji i monolog. 1,20 K; Bukiet wesołych powiastek 50 h; Ciekawe historie o dyablach i strachach, czarownikach i zaklętych skarbach 1,— K; Cierpliwa Helena 30 h; Cnotliwa Zuzanna 20 h; Co się z czego robi i skąd pochodzi? (z 80 obr.) 3,— K; Co to jest duchownictwo? (Kardec) 2,— K; Czołem ojczyźnie! Śpiewnik narodowy 80 h; Czarnoksiężstwo i medyzmizm 3,20 K; Czarnoksiężnik Bosko 40 h; Czy będziemy żyli po śmierci? 1,20 K; Czy człowiek żyje po śmierci? 1,— K; Dowody istnienia świata duchowego 2,— K; Duchy czarnego boru 40 h; Egzamin maszynisty w pyt. i odp. 1,50 K; Fantazyjne objawy zmysłowe: sny, widma, przywidzenia i marzenia, 2 t. 18,— K; Figlarz salonowy. Kuglarsko-nauk. doświadczenia 4,— K; Filozofia duchowego rozwoju 4,— K; Filozoficzne nauki o duszy 3,— K; Gadu-gadu! (Pow.) 40 h; Gawędy starego leśniczego 80 h; Głupi Błażek (Pow.) 30 h; Gody weselne. 394 śpiewek wes. 1,— K; Historia o Złotoszku 40 h; Humorysta polski 60 h; Jak szewc Pociągiewicz i gospodarz Lipa przez marnotrawstwo żon przyszli do nieszczęścia 50 h; Jan Gruchacz i jego dziwne podróże 50 h; Jeszcze Polska nie zginęła! Pieśni narodowe z muzyką 4,60 K; Kabala serca. Wróżby 70 h; Koszałki-opalki. Pow. 50 h; Książę Józef Poniatowski 24 h; Książka o życiu pośmiertnym 1,40 K; Książki kucharskie po 80 h, 3,— K i 6,— K; Księga duchów (Kardec) 4,— K; Księga o duchach, widmach, upiorach i snach 1,60 K; Lekcja tańca 24 h; Lekkożylny mąż i ojciec. Pow. 24 h; Listownik mniejszy 1,20 K, wielki 2,— K; Listy miłosne dla zakoch. 90 h; Malowniczy opis Polski (z mapami i obr.) 4,— K; Niech żyje! Zbiór toastów i przemówień 96 h; Niemota, bełkotanie, mowa nosowa i jakanie 1,— K; Niezapominajki dla serc kochających 40 h; Nocna przygoda hrabiego. Pow. 20 h; O cudach i nowoczesnym spirytyzmie 5,— K; Odgadywanie myśli 3,— K; O górach ziętych ogniem 60 h; Okrucieństwo nieludzkiego ojca czyli nieszczęśliwa miłość ku cnotliwej dziewczynie (z 30 obr.) 6,— K; Opowiadania o zbójcach 60 h; O powietrzu i różnych zjawiskach 1,20 K; O opryszkach. Opow. z gór karpaccich i inne 1,— K; Oracye i przemowy drużby 40 h; O rycerzu złotoskrzydłym 40 h; O siedmiu krukach 40 h; O sierocie Stanisławie, który palił w piekle pod kotłami 50 h; Osobliwości świata widzialnego i niewidzialnego 2,40 K; O wnętrzu ziemi (z 50 obr.) 80 h; O zmorach, strachach, czarach, upiorach, dyablach, opętanych, wróżkach i tym podobnych gwałtach (z obr.) 50 h; Pierwsza noc poślubna 20 h; Podręcznik prawniczy opr. 5,60 K; Polski śpiewnik, 2 tomy 2,— K; Pół kopy wesołych opowiadań 50 h; Poradnik dla zdrowych i chorych (ks. Kneippa) 2,— K; Poradnik w słabość. płciowych i skórnych 1,— K; Potęga spirytyzmu i obcowanie z duchami zmarłych 2,40 K; Potęga sugestji 2,40 K; Prawdziwa wróżka z tablicą 7 mędrców 40 h; Proroctwo Sybille, król. Michalidy ze Saby 40 h; Przemówienia przy weselach i chrzcinach 60 h; Rakiety humoru 60 h; Robaki w ciele ludzkim 60 h; Rozmowa Michała z gorzałką 20 h; Rozmowa markami pocztowymi 50 h; Rozmyślenia o śmierci i nieśmiertelności 3,— K; Róże i niezapominajki dla serc kochających 1,— K; Rzecz o naturze i o duchu ludzkim 8,— K; Sekretarz zakochanych 1,20 K; Sennik królowej Saby 90 h; Skarbcezyk baśni i powieści 80 h; Śliczne powiastki (z obrazk.) 2,— K; Śmierć ciała nie jest śmiercią duszy 1,40 K; Śmieszek. Pow. 80 h; Sobotnia góra. Pow. 30 h; Śpiewnik polski 50 h; Wieniec pieśni polskich 90 h; Starodawne pieśni ludowe, wiejskie, dumki, arye, krakowiaki i t. d. 50 h; Stoliki wirujące 2,40 K; Sześć ciekawych bajek 40 h; Sztuka wróżenia kropkami 20 h; Tajemna wiedza Indyi 2,40 K; Tajemnica sypialni 24 h; Tajemnice magii i spirytyzmu (z 92 obr.) 3,60 K; Tajemnice ręki i głowy 5,— K; Twórcy Bogów. Z tajemnic wierzeń ludów pierwotnych (z 78 obr.) 5,— K; Ucieszne przygody Chłopka-Roztropka 40 h; Urania. Ciekawe czytania z życia pozagrobowego (z obr.) 5,— K; Urban Długonos, jego figle, dowcipy i różne przygody 40 h; Ustawa karna: Zbrodnie, występki i przekroczenia, 4 tomy 20,— K; Wesoły gaduła. Zbiór wesołych i ciek. powiastek 50 h; Wielka księga Sybilleńska 3,20 K; Wielki Śpiewnik polski 70 h; Wróżby z kart. Podręcznik i 36 kart słynnej wróżki Lenormand z Paryża 1,20 K; Wykłady o duszy ludzkiej i zwierzęcej 8,— K; Zbiór powin-szowań 70 h; Zbiór przemówień do duchowieństwa 80 h; Zielenik czyli opis ziół po 80 h, 1,20 K, 6,— i 13,— K; Życie duszy ludzkiej 5,— K.

Na Gwiazdkę!

Kantyczki, Pastorałki, Koledniki po 30 h, 1,— K i 1,60 K. Kalendarze 1914: Maryański 60 i 80 h; Św. Rodzina 60 i 80 h; Serce P. Jezusa 80 h; Pocięcha starości 1,— K; Powieściowy 60 h, 1,— K i 1,20 K; Wszechświatowy 1,— i 1,20 K; Przyjaciół żołnierza 1,— i 1,20 K; Wielki uniwersalny, 2 tomy, każdy po 2,— K; Śmigus 1,— K; Kieszonkowy 10 h; blokowy z podkładką 40, 60, 80 h i 1,— K; Tygodniowy 1,— K.

Małe zamówienia wysyłam tylko za poprzedniem nadesłaniem należytości z dołączeniem 10—30 h na opłatę; z rekomendacją o 25 h więcej. Większe także za liczką. Adresować należy tak:

Józef Jurczyk, księgarnia wysyłkowa. Biała (GALICJA).

Bardzo korzystne zajęcie

(główne lub też poboczne)

znajdą wszędzie wymowni i sumienni panowie przez objęcie naszego zastępstwa. Zacząć można każdego czasu. Wiele nowości. Kto już trudnił się sprzedażą książek na spłaty lub obrazów, otrzymuje pierwszeństwo. Adresować: Księgarnia Wydawn. Polska, Poznań-Posen (Schließbach).

Drogie czasy! W drogich czasach ważną jest rzeczą przypomnieć sobie na to, że potrawy mączne (leguminy), przyrządzane z Dr. Oetkera proszkiem do pieczenia po 12 h, stanowią ważną część pożywienia dla ludzi, a przytem są stosunkowo tanie. Proszę oryentować się przy pomocy książek receptowych Dra Oetkera, które otrzymuje się za darmo w każdym sklepie z wiktuałami. Gdzie ich już niema, proszę napisać kartkę pocztową pod adresem: Dr. A. Oetker, Baden-Wiedeń.

Należy zważać na to, by dostać prawdziwe fabrykaty Dra Oetkera.

Tow. oszczędności i zaliczek

— w CIESZYNIE —

stowarzyszenie zarejestr. z nieograniczoną poręką (w »Domu Narodowym«, w Rynku na I. piętrze)

z filiami: w Jabłonkowie, we Frysztacie, w Boguminie, w Skoczowie, w Dąbrowie i w Łazach przyjmuje od członków i nieczłonków

wkładowi na oszczędność

do oprocentowania i płaci od nich

$4\frac{1}{2}\%$

rocznie, od dnia następnego po wpłacie aż do dnia poprzedzającego wypłatę, a jak dotąd, samo za wkładujących opłaca podatek rentowy. Kapitalizacja półroczna. Pożyczki daje Towarzystwo na umiarkowany procent. Eskontuje weksle swych członków, udziela kredytu na podkład faktur i otwartych rachunków książkowych, wydaje skarbonki domowe.

Godziny kancelaryjne codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, od godz. 8. do 12. przed południem i od godz. 2. do 4. po południu.

W Dąbrowie i w Łazach biura filialne urzędują tylko w poniedziałki, środy i piątki od godziny 4. po południu.

ZARZĄD

Towarzystwa oszczędności i zaliczek w Cieszynie, stow. zarejestrowanego z nieograniczoną poręką.

I. Domagalski. A. Teper. H. Filasiewicz.

Pompy żelazne, Rurki do wodociągów, Cement, Trawersy, Papier ogniotrwały, Piece irlandzkie Musgravesa trwało palne, Szparherty, Derki na konie, Wagi decymalne, wszelkie artykuły do wypraw weselnych, Młynki kamienne do mlecia zboża, Kasy żelazne ogniotrwałe, Krzyże grobowe z postumentami

poleca po cenach najtańszych

ADAM KOŁODZIEJCZYK

plac Demla, w CIESZYNIE, wielkie podsienie, gdzie także Agencja główna Towarzystwa ubezpieczeń »Riunione Adriatica« od ognia, na życie, od niebezpiecznych wypadków i t. d.

SAMOUCZEK

EDW. FITZINGER w CIESZYNIE poleca dzieła pedag. Plato v. Reussa do bardzo przedniej i najłatwiejszej nauki języków Obcych w Szkole i Domu, bezpłatnie, bo bez nauczyciela, z objaśn. wymowy i kluczem p. t.: Polsko-Niemiecki kurs wstępny (Elementarz) po 16, 30, 72 h, 1,20 K. Kurs I. 2,40 K. Kurs II. 4,80 K. Wypisy Niemieckie 72 h. Polsko-Francuski kurs I. 3,60 K. Kurs II. 9,60 K. Gramatyka Polsko-Francuska 3,60 K. Polsko-Angielski kurs I. 2,30 K. Kurs II. 3,60 K. Polsko-Rosyjski kurs I. 4,20 K. Kurs II. 5,40 K. Amerykański Przewodnik z rozmówkami angielskimi 1,50 K. Bezpłatne zeszyty wysyła księgarnia za nadesłaniem 15 h na portu.

Wszystkie gatunki zboża bierze na zmianę w mąkę, chleb i inne towary pod bardzo korzystnymi warunkami RUDOLF BIAŁEK (»pod Modrą«) w Cieszynie.

Odpowiedzialny redaktor: J. Polak.

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Cena z przesyłką pocztową:
całorocznie 7 K — h
półrocznie 3 „ 50 „
kwartalnie 1 „ 75 „
Bez przesyłki pocztowej:
całorocznie 6 K — h
półrocznie 3 „ 50 „
kwartalnie 1 „ 50 „

Numer pojedynczy ma na składzie w Cieszynie: Drukarnia »Dziedzictwa«, plac Teatralny 8; księgarnia »Stella« przy ulicy Stefanii (Głębokiej); Rudolf Bialek, kupiec »pod Modrą«; w Boguminie (dworzec): Otto Müller; w Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru; w Orłowej: u Rudolfa Hallara, księgarza, w głównym składzie i we filii obok klasztoru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 h.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcji i Administracji »Gwiazdki Cieszyńskiej« w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi w środę i piątek w Cieszynie.

Za ogłoszenia płaci się 20 halerzy od wiersza (rzadka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 66.

W Cieszynie, środa, dnia 17. grudnia 1913.

Nr. 100.

 Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcąca się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego“ w Cieszynie. 

Wybory gminne w Dziedzicach.

(Ciąg dalszy.)

Od stanowiska Niemców i renegatów niewiele odbijało przy ostatnich wyborach postępowanie żydów i Czechów. Jest tych obcych żywiołów wprawdzie stosunkowo niewiele u nas, bo żydów 166, a Czechów 77, a jednak choć żyją i tyją z polskiego grosza, choć żydzi przywędrowali z Galicji, to jednak jednogłośnie, bez zastrzeżeń głosowali na listę nordmarkowską. Jest to napiętnowania godny postęp we wszechniemieckich żydków. Taki Heitner, Schneebaum, Werbel, Kalfuss, Litwok, Schanzer, Kempler, Nichtenhauser, szli ławą z Niemcami; odbiorców mają tylko polskich, bo z Niemców niewielki tylko procent u nich kupuje, bo Niemcy wolą jechać do Bielska lub Białej, lecz przy wyborach mośkom Niemcy są miłsi od polskich odbiorców. Nasz lud powinien przejrzeć i dać należytą odprawę Niemcom z obciętymi pejsami i chałtami; niech ci mośkowie oprą się na tych, na których głosowali. Taki n. p. Schneebaum, mosiek ze Szczakowej, u którego bywały wszystkie znaczniejsze bale i przedstawienia polskie, kopnął po prostu Polaków, z których tyle miał zysku i nie dał ani jednego głosu Polakowi! Tak wobec nas postąpił. Myśli pewnie, że mimo to »głupie goje« u niego będą się bawić!... Sądźmy, że Polacy sobie to dobrze spamiętają i postąpią w przyszłości tak, jak im poczucie własnej godności nakaze. Jeśli się sami nie uszanują, to ich nikt potem szanować nie będzie. Gorszym jeszcze od mośka hakatysty jest kupiec H. Nitsch. Człowiek ten, sprzedawca wapna, żelaza i węgla, na których tysiące rocznie zarabia, a które kupują wyłącznie Polacy, już od paru tygodni chodził na niemieckie zebrania przedwyborcze i głosował z hakatystami. Tak się odpłaca temu ludowi polskiemu za jego baranią dobroduszość!

Sprawiedliwość każe wyznać, że żydzi, mieszkający nie na dworcu, lecz więcej we wsi,

głosowali w zupełności na listę polską, co niżej stwierdzamy.

Jeśli Polacy dziedziczcy zdobędą się na tyle stanowczości, żeby wszechniemieckim żydkom idącym za komendą Tryski, Burzyńskiego i innych hakatystów, dać należytą odprawę, to wnet zobaczą, do czego doprowadziła nordmarkowsko-hakatystyczna agitacja. A sądzą, że się na to zdobyć Polacy muszą...

Czesi, choć w Czechach tak gwałtownie waleczą z Niemcami, w Dziedzicach poszli z nimi ręką w rękę — z małymi wyjątkami — przeciw »braciom« — Polakom! Wogóle dają tu oni przykład wcale niesłowny.

Spory zastęp dzieci w niemieckiej szkole, to dzieci czeskie, wydane na łup germanizacji. W wzajemnem obcowaniu posługują się językiem niemieckim. Próby utworzenia jakiegoś towarzystwa czeskiego spełzły na niczem. Beseda czeska ledwie dycha, wegetuje tylko, bo $\frac{3}{4}$ Czechów zasilą swym groszem wszechniemiecki »Schulverein«! Wstyd! Ładny przykład słowiańskiej solidarności! Jak się z tego można przekonać, sprzysięgli się na Dziedzice trzy potężne siły: niemiecka, żydowska, czeska.

Dobrało się ładne towarzystwo i wpadło do lokalu wyborczego, gdzie jednak siły ich spadły do zera i wszyscy musieli sobie powiedzieć: dostaliśmy się do... powideł.

Wprawdzie dziś wygrażają nam, że to ostatnie polskie wybory, lecz my mówimy — nie!

Zawsze pójdziemy solidarnie ręką w rękę przeciw wrogowi, zespoleni jednym duchem, jedną myślą, nie oddamy rządów w gminie polskiej najzacieklejszym naszym wrogom. Sił żywotnych mamy dość, nie przestraszy nas wasz napór, rozumu mamy także podostatkiem, od Niemców go brać nie będziemy, a tem mniej od mośków. My idziemy prostą drogą prawa, niczego nikomu nie wydzieramy ani wydrzeć nie chcemy, ale sobie też niczego wydrzeć nie damy. Od tego wam wara! to nasza ziemia, myśmy tubylcami, my na niej gospodarzami i dziedzicami,

camy, wy tylko przelotnymi przybyszami i przypadkowymi pasożytami, więc jej kochać nie umiecie ani nie możecie.

Wam bliższe wszystko to, co tam za Wisłą, na północy... Tam wam radzimy pójść, tam na was czekają... honory, tam możecie »tüchtig mal dreinpulvern und dreinhauen«, ale u nas jeszcze nie, bo się nie damy. Na tym terenie życzymy wam szczęścia!

Przegląd polityczny.

AUSTRIA I WĘGRY. Delegacje austriacka i węgierska prowadziła w ubiegłym tygodniu na plenarnych posiedzeniach dyskusję o polityce zagranicznej monarchii. Między innymi mowami zwróciło na się uwagę polityków i dyplomatów przemówienie polskiego delegata dra Rosnera, który przedstawił sojusz monarchii z Niemcami w właściwym świetle. Po wyczerpującej ocenie polityki monarchii wobec Bułgarii i Serbii, jako też wobec Rumunii i Grecji i po omówieniu znaczenia utworzenia odrębnej Albanii, przez co został rozbity związek bałkański, stwierdził mowca, że Rosya na Bałkanach straciła na znaczeniu, wpływy trójprzymierza się nie wzmocniły, a kierującą rolę na Bałkanach objęła Rumunia.

Następnie wskazał na niedawno ogłoszone dzieło byłego kanclerza Rzeszy niemieckiej ks. Bülowa, które dokładnie wyjaśnia zajścia podczas przesilenia aneksyjnego w r. 1908/9. Przez aneksję Bośni i Hercegowiny monarchia materialnie niewiele zyskała, a mimo to powstała w całej Europie niebywała burza przeciw Austrii. Książę Bülow, który wówczas jeszcze był w urzędzie, stwierdza, iż krzyk całej Europy w samej rzeczy nie był zwrócony przeciw Austrii, tylko przeciw państwu niemieckiemu, że całe przesilenie wyszło od Anglii i że król Edward chciał skorzystać ze sposobności ówczesnych zawikłań,

Ekspiacya.

(Historja prawdziwa.)

Przed kilku laty święciła łaska Boża w pewnej wsi Księstwa Cieszyńskiego wspaniały tryumf, nie tak wobec świata, jak raczej wobec nieba. Historia, którą tu podajemy, to jedno z tych rozlicznych świadectw, stwierdzających jasno, jak przesłone kwiaty wzniosłych cnót zdolna jest wyhodować religia katolicka w sercach szlachetnych, podatnych na wpływy Boże.

Majowy poranek jaśniał w całym blasku i wdzięku. Wiosenne słońce wzniosło się już dość wysoko ponad horyzont i złociło piękne okolice Cieszyna. Dzieci grupkami spieszą do szkoły, szczebiocząc wesoło, jak te ptaszki, co niedawno przyleciały z dalekich stron, by nam swym śpiewem uprzyjemnić wiosenną porę.

A tam w niewielkiej izdebce leży może szesnastoletnia dziewczynka, chora, — bardzo już chora. Drobnutkie ręce leżą bezwładnie, słaby oddech ledwo pierś porusza. Jednak jakiś dziwny, nadziemski spokój rozlewa się na twarzy, owszem maluje się pewien odcień radości, wewnętrzznego szczęścia i zadowolenia. Spogląda czasem na obrazek Matki Boskiej, wiszący nad łóżkiem, to znów jakby się uśmiechała do ja-

snych słonecznych promieni, wpadających do izdebki przez otwarte okno.

W izdebce krząta się matka, raz po raz rzucając na córkę nieznaczne spojrzenie i tłumiąc łzy, cisnące się do oczu. Boleść i żal ściska jej macierzyńskie serce na widok tego gasnącego, jak dogorywająca świeca, młodzianego życia. Przed kilku tygodniami jeszcze taka zdrowa, wesoła i hoża, a zawsze taka dobra, prawdziwą pociechą była dla ojca i matki, a dziś... Co się stało? Jaka przyczyna tej niespodziewanej choroby?... Nikt nie wie... Pan Bóg dopuścił...

»Mamo,« — odzywa się słabutkim głosem chora — »proszę posłać po księdza, żeby mię wyspowiadał i dał mi Pana Jezusa, — tak pragnę przyjąć Go dzisiaj.«

Matka zbliżyła się do chorej, złożyła na jej czole serdeczny pocałunek, a rzewna łza spadła na twarz dziewczynki.

»Dobrze, dziecko, sama pobiegnę i poproszę.«

Zanim odeszła, nakryła stolik białym obrusem, postawiła na nim krzyżyk, dwie świece i wodę święconą z kropidełkiem.

Za chwilę przyszedł kapłan z Panem Jezusem. Chora złożyła blade ręce, a usta szeptały cichą modlitwę.

Spowiedź nie trwała długo. Komunie św. przyjęła chora z ogromną wiarą, miłością i radością, która się odbijała na jej twarzy. Po komunii św. udzielił kapłan jeszcze Ostatniego Oleju św. Namaszczenia, a potem siadając przy chorej, mówił:

»Bądź dobrej myśli, moje dziecko, nie obawiaj się niczego; Pan Jezus, któregoś teraz przyjęła, kocha cię i dobrze ci życzy; ufaj, jeśli to będzie z korzyścią dla twojej duszy, to ci i zdrowie powróci; trzeba się tylko spuścić zupełnie na Jego wolę.«

»Ja nie pragnę zdrowia,« rzekła dziewczynka, »ja chcę umrzeć; przecież ja sama prosiłam o śmierć.«

»Jakto, nie żal ci życia? przecież taka młoda jesteś jeszcze; czemuś się modliła o śmierć?«

Chora spoważniała i zaczęła opowiadać spokojnym, cichutkim głosem:

»Proszę księdza, ja wiem, że umrę; nie żał mi życia, bo sama chciałam śmierci dla ratowania mego ojca. Ojciec jeszcze przed dwoma laty dopuścił się w stanie nietrzeźwym bardzo ciężkiego grzechu. Prosiłam go, żeby się wyspowiadał i Boga przeprosił, ale on ogromnie się lękał spowiedzi, myśląc, że go żaden kapłan nie rozgrzeszy. Modliłam się gorąco o to. Nie mogąc

Żądajcie we wszystkich gospodach i restauracjach »Gwiazdki Cieszyńskiej«! Wspierajcie tych pp. kupców i przemysłowców, którzy w naszym piśmie anonsują!

aby ostatecznie rozprawić się z państwem niemieckim. Od tego czasu jednak król Edward umarł i z nim polityka osaczenia Niemiec przynajmniej na razie się skończyła. Rosja była wtedy tylko narzędziem, którego użyła w r. 1908. przeciw Austrii Anglia, a w r. 1913. Francja. Stanowisko Rosji było w roku 1908./9. takie same, jak w r. 1912./13., tak samo i grano z ogniem, tak samo podjudzano Serbię, aby ją później opuścić, jak teraz w sprawie albańskiej; ta sama nieszczerłość wobec niej i siebie samych. W r. 1908./9. rozchodziło się właściwie o współzawodnictwo między Anglią a Niemcami, a w r. 1912./13. między Francją a Niemcami. Niemce z wielkim pośpiechem wzmocniały swą armię, nie poto, by pomagać Austrii na półwyspie bałkańskim, jak szumnie twierdzono, lecz by zabezpieczyć handel wszechświatowy wobec Anglii i uchronić się od odwetu za rok 1870. ze strony Francji. Niemce nie postępowały wobec Austrii lojalnie, zwały na nią straszne ciężary, by kosztem monarchii austriacko-węgierskiej utrzymać swoje stanowisko wielkomocarstwowe, a opuszczały w krytycznych chwilach Austrię, twierdząc, że nie mają na Bałkanach żadnych interesów do obrony. Dziś, gdy właśnie Austro-Węgry chcą ze światem bałkańskim żyć w pokoju, Austrija ciągle z powodu polityki światowej Niemiec popada w konflikt i dziś sytuacja jest wprost odwrotną. Dlatego trzeba też raz otworzyć i głośno powiedzieć, że mamy nadzieję, iż to będzie także powiedziane w Berlinie, że sojusz z Niemcami dziś istnieje przede wszystkim dla państwa niemieckiego i że państwo niemieckie we własnym interesie także w swej polityce wewnętrznej powinno się z tem liczyć.

Mowca oświadczył się stanowczo za zbliżeniem się Austrii do Francji. Austrija powinna odegrać rolę pośrednika między Paryżem z jednej a Berlinem i Rzymem z drugiej strony a nie ulegać ślepo rozkazom Berlina.

Mowę dra Rosnera oklaskiwano, a na końcu ministrowie i delegaci składali mu za niustraszone słowa gratulacje. Następnie przemawiali delegaci: Bugatto, Neumann, Fuchs, K. Lewicki, Parish, Kramarz i hr. Piniński, którego trafnych wywodów o wojnie bałkańskiej, o ugrupowaniu się państw na Bałkanach i o stosunku trójprzymierza do trójpaporozumienia wysłuchała delegacja z wielkiem zainteresowaniem.

W piątek odbył się o godz. 7. wieczorem u cesarza w Schönbrunnie obiad delegacyjny, po którym odbył cesarz »cercle« (t. j. rozmowę z delegatami). Między innymi rozmawiał cesarz także z posłem i członkiem delegacji ze Śląska ks. Londzinem i zapytał go, czy jest po raz pierwszy w delegacjach. Na co ks. Londzin oświadczył, że już przed 6 laty był w delegacjach. Cesarz: Gdzie pan stale mieszka? Del. ks. Londzin: W Cieszynie na Śląsku. Cesarz: Czy jest pan także posłem sejmowym? Ks. Londzin: Nie. Cesarz: Pan należy do dycezyi wrocławskiej? Ks. Londzin: Tak jest. Cesarz:

jednak uprosić tej łaski, powiedziałam Panu Jezusowi przed ołtarzem: Panie Jezu, ofiaruję Ci swoje życie za tę łaskę; zabierz mnie z tego świata, jeśli taka Twoja wola, a ojca natchnij do dobrej spowiedzi. W kilka dni później ojciec wyspowiadał się, a ja zachorowałam. Pan Jezus przyjął moją ofiarę; wdzięczna jestem Mu za to; chętnie umieram, bo wiem, że wyprosiła przez to dla ojca mego, którego kocham, łaskę pojednania z Bogiem. Żał mi rodziców, przykro mi patrzeć na ich smutek, ale ufam, że Pan Jezus będzie się nimi opiekował.»

»A czy rodzice wiedzą o tem wszystkim?« zapytał kapłan.

»Nie, proszę księdza, nikt nie wie, tylko P. Jezus, ja, a teraz ksiądz trzeci.«

Kapłan wstał rozrzuwiony i żegnając się z chorą, rzekł: »Niech ci Bóg błogosławi, dziecko. Pamiętaj i o mnie, gdy staniesz przed Panem Jezusem.«

Za kilka dni odbył się skromny pogrzeb. Spuszczono ciało do grobu, a przedtem już poszła czysta dusza do Pana Jezusa po szczęście, po zasłużoną nagrodę i by tam być patronką rodziców i całego polskiego śląskiego ludu. Płakali rodzice, płakały koleżanki, znajomi mówili: szkoda, taka młodziutka i taka dobra była.

O heroicznym poświęceniu nikt nie wiedział, tylko Pan Jezus, ona i kapłan trzeci.

Ks. Gliwa.

Czy ks. kardynał Kopp często przyjeżdża na Śląsk? Ks. Londzin: Kardynał bierze o ile możliwości udział w obradach Sejmu i prawie corocznie udziela bierzmowania w austriackiej części dycezyi. Cesarz: Czy kardynał jest teraz zdrow? Ks. Londzin: Dziękuję, teraz ma się dobrze. Następnie rozmawiał cesarz z delegatem dr. Rosnerem, do którego powiedział: Pan teraz objąłeś trudny referat. Dr. Rosner: Tak, szczególnie po tak gruntownym znawcy spraw wojskowych, jak dr. Kozłowski. Cesarz następnie podniósł sprawę galicyjskiej reformy wyborczej i oświadczył, że wobec smutnej sytuacji gospodarczej w kraju pokój narodowy jest konieczny.

— W niedzielę odbył się w Rzeszowie zjazd Rady naczelnej polskiego stronnictwa ludowego w Galicji, którego prezesem jest Stapiński. Obrady były nader burzliwe, ścierały się bowiem 2 frakcje, zwolennicy Stapińskiego i ministra Długosza. Stapiński, znany ze swej przebiegłości w polityce, wprowadził na salę sztuczną większość swych zwolenników, którzy wykluczyli ministra Długosza ze stronnictwa a Stapińskiemu uchwalili wotum zaufania. Zwolennicy ministra Długosza z 14 posłami sejmowymi i parlamentarnymi wyszli ze sali. Poseł Kędzior i minister Długosz stwierdzili, iż poseł Stapiński w ostatnich latach pobrał od rządu i od różnych kapitalistów 503.988 koron(!) a przytem zdradzał interesy ludu, bałamucił chłopów, oszukiwał członków stronnictwa, by się tylko utrzymać na powierzchni. W kołach parlamentarnych sądzą, iż zajścia w Rzeszowie będą miały ważne następstwa polityczne.

ROSYA. Rosja popełniła nowy gwałt na ludności polskiej. Rada państwa mimo przemówienia rosyjskiego prezydenta ministrów Korkowcewa za dopuszczeniem polskiego języka na posiedzeniach zarządów miejskich w Królestwie Polskiem, odrzuciła to postanowienie 94 głosami przeciw 74.

SERBIA. Między Austrią a Serbią wybuchł nowy zatarg, ponieważ Serbia nie chce uznawać dalej zawartej w r. 1883. między Austrią, Serbią, Bułgarią a Turcją t. zw. »konwencji czterech« (czyli umowy) co do budowy linii kolejowych do Konstantynopola i traktowania towarów, pochodzących z Austrii, na równi z towarami własnymi dotyczących krajów. Po zawarciu pokoju w Londynie, w Bukareszcie Serbia nie chce uznać tej umowy, o ile dotyczy nowo zdobytych obszarów. Rząd serbski ściąga od towarów austriackich, węgierskich, oraz od towarów niemieckich, idących przez Węgry i przez Serbię na wschód osobną podwyższoną taryfę. Rząd serbski domaga się ponadto przeładowywania tych towarów na obszarze serbskim i wystawienia nowych listów frachtowych i t. d.

Ponieważ sprzeciwia się to wyraźnie postanowieniom »konwencji czterech«, dla której przyłączenie części obszarów tureckich do Serbii jest obojętnem, towarzystwa kolei państwowych: austriackie i węgierskie, wniosły do rządu serbskiego protest, który jednak odrzucono.

Rząd serbski twierdzi, że towarzystwo kolei wschodniej miało tylko prawo prowadzenia ruchu na kolejach wschodnich, a Turcja była właścicielką tych linii. Po wojnie Serbia zwycięska, zdobywszy obszary tureckie, stała się tem samem właścicielką kolei, które pierwotnie były własnością Turcji. Dlatego obecnie linie te będą wcielone do państwowych kolei serbskich. Rząd serbski jednak chce zapłacić towarzystwu odszkodowanie za jego dawniejsze prawa. Jeżeli towarzystwo kolei orientacji nie zgadza się na to stanowisko rządu serbskiego, to Serbia przedłoży sprawę sądowi rozjemczemu, a mianowicie: międzynarodowej konferencji finansowej, obradującej w Paryżu.

Wobec tego rząd austriacki oświadcza, że o obesłaniu przez Austrię konferencji finansowej w Paryżu niema mowy i że w dalsze rokowania wdawać się nie będzie. Dziennik wiedeński »Reichspost« występuje w ostrym tonie przeciw Serbii, oświadcza, że rząd austriacki, który w najbliższych dniach podejmie stanowcze kroki, gotów jest użyć ostrzejszych środków. Dziennik ostrzega rząd serbski, aby nie liczył zbyt na cierpliwość Austrii, gdyż może się rozczarować. Wszystko ma swoje granice. Nie wiedzieć, jak się ten zatarg skończy.

SZWAJCARYA. Zjednoczone zgromadzenie związkowe wybrało dotychczasowego wiceprezydenta Rady związkowej pułkownika dra Artura Hoffmanna, należącego do wolnomyślniej partii rządowej, prezydentem związkowym Szwajcaryi na rok 1914.

nej partii rządowej, prezydentem związkowym Szwajcaryi na rok 1914.

WŁOCHY. W nowowybranym parlamencie włoskim wybuchły hulaśliwe sceny; na jednym z posiedzeń doszło do burzliwych zajść. Prezydent zarządził imienne głosowanie nad uznaniem wyboru posła Federconiego. Socjaliści, aby nie dopuścić do głosowania, odpowiadali chórem na każde wywołane nazwisko. Hulaśliwe sceny przechodziły kilkakrotnie w bójkę. Zawieszono posiedzenie, po otwarciu sceny powtórzyły się. Socjaliści odśpiewali hymn robotniczy, prezydent był zmuszony zamknąć posiedzenie.

Z Cieszyna i okolicy.

OD ADMINISTRACYI.

Rok się kończy. Wszystkich naszych P. T. odbiorców, którzy zalegają z prenumeratą, upraszamy uprzejmie, by zaległości swoje w najkrótszym czasie wyrównać zechcieli, gdyż inaczej bylibyśmy zmuszeni przerwać im wysyłkę gazety. Upraszamy również o uiszczanie prenumeraty na rok przyszły.

Ferie świąteczne. Ponieważ dzień 3. stycznia 1914. r. przypada na sobotę a wakacje świąteczne trwają zazwyczaj do 2. stycznia włącznie, zarządziło ministerstwo oświaty, by w szkołach średnich, liceach żeńskich, seminariach męskich i żeńskich i szkołach handlowych rozpoczęto naukę po świętach w poniedziałek, dnia 5. stycznia 1914.

Niezwykłe zjawisko. W niedzielę, około godziny 10. wieczorem powstała nagle po wietrznym dniu gwałtowna burza. Błyskawice jaskrawe przeszywały powietrze a ponury huk piorunów o tej porze budził śpiących. Najstarsi ludzie nie pamiętają w połowie grudnia burzy z błyskawicami i piorunami, połączonych z szaloną zawieruchą śnieżną. Obecnie śnieg pokrył ziemię.

Dochód z »Wieczorku ku czci trzech Wieszczów«, urządzonego przez uczniów c. k. gimnazjum polskiego w Cieszynie dnia 6. grudnia b. r., wynosił brutto 267 K 20 h. Wydatki (sala, kostiumy, nuty, programy, znaczki pocztowe, przybory, usługa) razem 176 K 62 h. Czysty dochód w kwocie 90 K 58 h złożono w połowie na »Macierz Szkolną«, w połowie na »Puszkę ubogich uczniów«. Wszystkim Szanownym P. T. Ofiarodawcom, których dobrowolne datki zostały się na powyższy dochód, składa wyrazy gorącego podziękowania Komitet Wieczorku.

»Gwiazdka« dla szkół »Macierzy« w Cieszynie. Komitet Pań z ramienia cieszyńskiego Koła »Macierzy« obdziela corocznie ciepłą odzieżą i obuwiem sporą liczbę działwy szkół ludowej i wydziałowej »Macierzy« w Cieszynie. W tym roku również odbędzie się uroczystość gwiazdkowa i to w niedzielę, dnia 21. b. m. Początek o godz. 1½. Z okazji tej uroczystości zwykliśmy widzieć piękne występy naszej młodzieży. I w tym względzie nie będzie zawodu, bo młodzież odegra na scenie Domu Narodowego nie wystawiane jeszcze dotąd w Cieszynie »Jasełka«. Kto kocha tę młodzież i chce wśród niej spędzić kilka miłych chwil, niech na przyszłą niedzielę o godz. 1½ przyjdzie do »Domu Narodowego«. Ceny miejsc: Miejsca siedzące po 1 K 50 h, 1 K, 60 h i 40 h, stojące po 20 h, dla dzieci po 10 h.

Pokasana przez jamnika. Z ogrodu budowniczego p. Kamca w Cieszynie uciekł jamnik, którego tam trzymał właściciel, na plac zabaw koło Olzy i pokasał w nogę włóczącą się tam Ziętkową. Na rozpaczliwe wołania pokasanej Ziętkowej przybiegł gospodny z »pod Górala« i 2 policyantów, którzy zastrzelili jamnika. Zranioną Ziętkową przewiozło pogotowie ratunkowe do szpitala krajowego. Jeżeli już panowie pozwalają sobie na zbytek hodowania zwierząt leśnych, to powinni by czuwać nad niemi, by nie zagrażały zdrowiu i życiu obywateli.

Gwiazdka w c. k. szkole ćwiczeń w Bobrku. W niedzielę, dnia 21. b. m. po południu odbył się w auli c. k. seminarium nauczycielskiego w Bobrku gwiazdka dla dzieci uczyszczających do szkoły ćwiczeń. Dzieci odegrały »Jasełka«, poczem nastąpi wręczenie podarków gwiazdkowych. Na ten piękny obchód zjawia się zapewne licznie rodzice działwy i szlachetni ofiarodawcy.

Pożar. W sobotę w południe wybuchł u blacharza Adama Klemensa na Kamieńcu przy ul. Izabeli pożar, którego pastwą padł warsztat, znajdujący się w drewnianej szopie. Pożar powstał wskutek eksplozyi piecyka. Czeladnik Klemensa przy robieniu ognia pomagał sobie benzyną i wskutek tego nastąpiła eksplozya.

Samobójstwo. W poniedziałek rano o godz. 7. znaleziono w Bobrowce w pobliżu dworca kolejowego północnej kolei zwłoki 33-letniego Józefa Skiby, listonosza przy urzędzie pocztowym w Cieszynie. Nieszczęśliwiec odebrał sobie nad brzegiem rzeki życie wystrzałem z rewolweru w skroń. Zwłoki zesunęły się następnie do wody. Powodem rozpaczliwego kroku miały być według jednej pogłoski przykre stosunki finansowe, według innych — niesnaski w rodzinie.

Na »Macierz Szkolną« złożyli: pp. Franciszek Miodowski w Cieszynie tyt. części stale ofiarowanego zysku ze sprzedaży pasty 4 K 40 h; Adolf Sikora, krawiec we Fryszacie, tyt. składki na weselu p. Jana Gmudka z p. B. Szwedówną 17 K 30 h.

Z Bogumina (miasta). W nr. 98. »Gwiazdki« zaszła niemiła pomyłka, którą niniejszem prostujemy: Dr. Jadwiga Knapczykówna jest córką dra Andrzeja Knapczyka, a nie k a r z a miejskiego w Boguminiu.

Z Dzieńmorowic. Drogi, łączące gminę Zawadę z Dzieńmorowicami, przedstawiają się w czasie snoty raczej jak trzęsawisko lub bagno, a nie jako drogi, któremi każdodziennie dziesiątki górników i innych przechodniów przechodzić musi. Nie chcąc w gęstem błocie zostawić podeszwy lub obuwi, schodzą z błotnistej drogi na pobliskie zagony, częstokroć bez względu na to, że są zasiane zbożem, przez co na ziemiopłodach wyrządzają wielkie szkody. Koła wozów zanurzają się aż po osi w błocie. I pomimo tego, iż temi drogami częstokroć zwożą węgle, nikt jeszcze nie przystąpił do naprawy tych nieprzebranych dróg, chociaż w pobliżu znajdują się wielkie masy szutru obok Olzy. Ponieważ naprawa tych dróg należy do spraw piekących, dlatego też udajemy się ponownie do świetnego wydziału gminnego z prośbą, aby tenże raczył przystąpić do jej naprawy.

Z Dziedzic. Dnia 30. listopada b. r. zwołała nasza kasa Raiffeisena walne nadzwyczajne zgromadzenie, na którym uchwalono po dłuższej debacie dobrowolne rozwiązanie dotychczasowej kasy przy równoczesnem uchwaleniu założenia filii Banku cieszyńskiego kredytowego z Cieszyna. Dość znaczna ilość członków świadczyła o zainteresowaniu się tym doniosłym dla Dziedzic kroku. Kasa Raiffeisena istniała od roku 1904. i rozwijała się znakomicie. Kryzys finansowy w r. 1912. nie wpłynął na nią w najmniejszym stopniu, owszem w czasie przesilenia mogła w grudniu, styczniu i lutym 1912/13 odpłacić do Związku 45.000 K długu. Lecz pożyczki wzrastały nieustannie; zarząd musiał nieraz mimo najlepszych chęci odmówić kredytu najsolidniejszym ludziom, bo nie chciał zaciągać kredytu w Związku. Wskutek tego naporu pożyczających uchwalił zarząd przemienić kasę na instytucję o szerszym zakresie działania. Tak tedy samorzutnie powstał u nas Bank kredytowy, jako filia z Cieszyna. Jest to krok ogromny naprzód w rozwoju gospodarczym Dziedzic. Zważywszy szybki u nas rozwój przemysłu, Bank taki ma doniosłe znaczenie ekonomiczne dla całej okolicy. Chronić on będzie i nadal, tak jak Raiffeisenka mało- i wielko-rolników od lichwy czy to żydowskiej czy innej. Kredyt w nim udzielany nie będzie się różnił od stopy procentowej Raiffeisenki a w wielu wypadkach będzie i dogodniejszy i szybszy. Zebranie to walne zaszczylił swą obecnością nasz Czcigodny ks. poseł J. Londzin, który na zaproszenie dyrekcyi kasy Raiffeisena ochoczo do Dziedzic pospieszył. Zaznaczył tem, że każdy krok w rozwoju powiatu bielskiego mocno go obchodzi i na sercu mu leży. Przybyli też pp. W. Stanek i Fr. Lankocz, dyrektorzy Banku z Cieszyna, aby nam służyć objaśnieniami i radą. Wszystkim zacnym gościom złożył przewodniczący kasy p. Józef Machalica serdeczne podziękowanie za łaskawe przybycie.

Z Górnej Lesznej. (P o ż a r.) W niedzielę, dnia 14. b. m., o godz. 10. wieczorem został zbrodniczą ręką podłożony ogień w stodole p. Józefa Musioła, w tak zwanych jamach powietrznych; spłonęła cała stodoła ze słomą, siano i sprzętami. Goście, którzy bawili w gminnej gospodzie, zdołali zaledwie śpiących właścicieli ze snu zbudzić i coś niewiele wyprowadzić. Za-

pomnieli o tem, że prawie przed pożarem śnieg napadał, w którym można było nie trudno wytropić złoczyńcę. Nasza dzielna straż przybyła na miejsce pożaru i pracowała niezmordowanie i uratowała budynki, za co jej na tem miejscu serdeczne dzięki składamy. Szkoda jest wielka, bo właściciel miał tylko budynek nisko zabezpieczony. O bratnią pomoc upraszają współobywatele.

Z Opawy. (Bierny opór zecerów.) Bierny opór zecerów rozszerzył się na wszystkie tutejsze drukarnie. Wszystkie dzienniki, nie wyłączając urzędowego »Troppauer Ztg.«, wychodzą tylko w zniższonym rozmiarze. — Bierny opór wybuchł również w Gracu, Pradze i Tryescie.

Z Polskiej Ostrawy. (Straszne nieszczęście w kopalni.) W piątek, dnia 12. b. m., o godz. 3. po południu zdarzyła się na szybie »Emma«, należącym do hr. Wilczka, straszna katastrofa podczas zjazdu windy z górnkami do kopalni. W klatce spuszczano windę do szybu 7 górników, którzy zjeżdżali do pracy; nagle urwała się żelazna lina i klatka runęła z wysokości 330 m na dno szybu, gdzie znaleziono wszystkich 7 robotników martwych, strasznie siliuczonych i pokaleczonych do niepoznania. Ofiarą katastrofy padli: Piotr Nowak, liczący 45 lat z Polskiej Ostrawy; Józef Garendak, kopacz, liczący 49 lat z Polskiej Ostrawy; 35-letni kopacz Jan Papala z Domaśłowic; taczny: 16-letni Franciszek Dębroś z Michałkowic, 14-letni Alojzy Szymaniok z P. Ostrawy i 14-letni Józef Piekarczyk z Muglinowa. Nieszczęśliwi pozostawili 4 wdowy i 17 nieletnich sierot. Lina zdaje się była źle spojona, bo urwała się u samej windy; także zęby, które w razie urwania się windy wbijają się w belki drewniane, zawiodły, tak iż klatka uległa rozbiciu a robotnicy w niej się znajdujący ponieśli straszną śmierć. Katastrofa wywołała popłoch i przerażenie.

Ze Zabrzega. Jak i w innych gminach, tak też i w naszej wiosce zostało założone »Stowarzyszenie katolickiej młodzieży«, które pod opieką i kierownictwem ks. proboszcza coraz świetniej się rozwija. Dnia 9. listopada b. r. obchodziło ono uroczystość swego patrona św. Stanisława Kostki. Na tym dniu przystąpili członkowie na rannem nabożeństwie do spowiedzi i komunii św.; o godz. 10. wyruszyli przy dźwiękach miejscowej kapeli na nabożeństwo, które zostało odprawione na intencję Stowarzyszenia. Po południu odbyło się miesięczne zebranie, na którym ks. proboszcz skreślił życiorys św. Stanisława Kostki i zachęcił młodzież do naśladowania jego wzniosłego przykładu. Dnia 23. listopada urządziło Stowarzyszenie w gospodzie p. Wawrzychka przedstawienie teatralne, na którym odegrano wesołą sztukę p. t. »Trójka hultajska«. Salę zapełnili goście po brzegi. Amatorzy i amatorki oddali swe role znakomicie, za co ich darzono rzęsiстыми oklaskami. Czysty zysk z przedstawienia wynosił 57 K. Serdeczne dzięki składamy wszystkim, którzy prowadzili próby, amatorkom i amatorom za trud, p. przewodniczącemu »Czytelnia katolickiej« za wypożyczenie sceny i wszystkim szanownym gościom z miejsca i okolicy za liczne przybycie, przez które okazali przychylność nowo założonemu Stowarzyszeniu. — Wydział.

Ze Zawady. Dnia 11. b. m. w nocy nieznanymi amatorowie cudzej własności urządzili dokładną »rewizję« w sklepie wdowy Schlesingerowej. Rozumie się, iż skonfiskowali dużo towaru, a przedewszystkiem sporo »siwuli« i innych »rozolek«. Rano, kiedy kradzież spostrzeżono, dano znać żandarmerii, która rozpoczęła energiczne poszukiwania, lecz dotychczas bez skutku.

— Kilka dni później, t. j. w niedzielę, dnia 14. b. m., między godz. 11. a 12. w nocy, powstał zbrodniczą ręką podłożony ogień u wdowy Ludwiny Szpałek. Oprócz budynku mieszkalnego i stodoły, w której znajdowały się tegoroczne zbiory, narzędzia gospodarcze i t. d., spłonął znajdujący się pod tym samym dachem cały żywy inwentarz, t. j. 2 świnie i drób; krowę zdołano uratować. Spaliła się także słonina, umieszczona na strychu. Szkoda, jaką ponosi wyżej wymieniona wdowa, jest wielka. Ogólne współczucie zwraca się ku poszkodowanej, żyjącej z drobnej pensyi razem z sędziwą matką. Nie mógł to być akt zemsty, gdyż owa wdowa nikomu nigdy nie wyrządziła krzywdy.

Rozmaitości.

Groźba strajku drukarzy. Z Nowym Rokiem kończy się w Austrii umowa cennikowa, zawarta między organizacją zecerów z jednej a organizacją właścicieli drukarni z drugiej strony. Organizacja zecerów przedstawiła organizacyi pracodawców projekt nowej umowy cennikowej, zawierającej podwyższenia płac o 10%, skrócenia dnia roboczego o ¼ godziny, uregulowania pracy przy maszynach do składania i t. p. żądania. Organizacja właścicieli drukarni żądania pracowników odrzuciła, względnie przedstawiła swój własny projekt umowy cennikowej, który pracownicy drukarscy nazwali »prowokacją«. Ostatecznie układy się rozbiły. Właściciele drukarni wypowiedzieli w minionym tygodniu pracę wielu zecerom. To samo uczynić mają zecerzy. Jeżeli więc w najbliższych dniach nie dojdzie do porozumienia — to będziemy mieć na święta Bożego Narodzenia strejk robotników drukarskich w Austrii. Ponieważ zaś tak organizacja pracowników drukarskich jak organizacja pracodawców są zasobne i silne — więc walka strejkowa mogłaby się przeciągnąć kilka tygodni. Istnieje atoli nadzieja, że między stronami walczącymi dojdzie do porozumienia. Pracodawcy niewątpliwie będą zmuszeni poczynić zecerom pewne ustępstwa.

Wstrętny wybrzyk. Liczne pisma niemieckie piętnują surowo obrzydliwy wybrzyk, jakiego się dopuścili organizatorowie międzynarodowej wystawy architektonicznej (budowlanej) w Lipsku. Mianowicie wśród grupy starożytnych gmachów historycznych wzniesiono budowlę w kształcie świątyni, przyozdobioną z zewnątrz malowidłami treści religijnej. Wewnątrz tego gmachu urządzono kawiarnię, na której ścianach rozwieszono mnóstwo nieprzyzwoitych obrazów. Stołowi tej kawiarni przyodziani są w ubrania zakonników, jako »mnisi« ubrani są także członkowie orkiestry, wygrywającej rozmaite nie bardzo przyzwoite arye operetkowe. To publiczne a tak bardzo niesmaczne obrażanie uczuć katolickich zasługuje na surowe, bezwzględne potępienie ze strony wszystkich ludzi uczciwych. O kulturalności licznych warstw narodu niemieckiego fakt ten oczywiście nie bardzo pocholebnie świadczy.

Masoni przeciwko Polakom. Nader ciekawy artykuł zamieściła »Germania« w sprawie udziału masonów nie tylko w walce przeciwko katolicyzmowi, ale w walce przeciwko narodowości polskiej. Twierdzenia swoje popiera pismo centrowe dokumentem, wydanym przez wielkiego mistrza wielkiej berlińskiej loży »Przyjaźń«, B. A. Wagnera, który ogłasza w dośłownem brzmieniu. W piśmie tem wzywa Wagnier »braci« do składek na zagrożoną w swym bycie lożę masonską w Chełmnie-Świeciu. Dla nas najwięcej interesu przedstawia następujący ustęp: »Przypominam raz jeszcze, że w tym przypadku chodzi o nader ważne zadanie, o popieranie braci naszych w walce przeciwko ultramonizmowi (katolicyzmowi) i przeciwko polszczyźnie.« Ustęp ten wskazuje jak najwyraźniej, że loże masonskie w Niemczech, a mianowicie w Prusach czynny bardzo udział w walce przeciwko nam biorą i że poza hakatystami i ich także wpływom mamy do zawdzięczenia panującą obecnie stosunki.

Amerykańskie prawa. Parlament stanu Maryland w Ameryce Północnej ogłosił niedawno ustawę, która wywołała załobę wśród płci pięknej. Oto każda niewiasta, która ukaże się na ulicy w kapeluszu szerszym niż 10 cali, karana będzie grzywną 40 do 400 koron za występki przeciw porządkowi publicznemu. Kapelusze szerokie utrudniają bowiem ruch uliczny w Marylandzie, a przez to szkodzą dobrobytowi ogólnemu. — W stanie Nebraska wyszła ustawa, nakazująca właścicielom hotelów zmieniać codziennie ręczniki w pokojach hotelowych. Kołdry w łóżkach mają być długie najmniej 8 stóp. — W stanie Kolorado ustawa zakazuje dawania i przyjmowania napiwków. Nieusłuchanie tej ustawy jest przekroczeniem, ściganem przez prokuraturę. Tylko kelnerzy w wagonach sypialnych mogą pobierać napiwki. — W Oregon podlega karze każda kobieta, która pokaże się na ulicy ze szpilką w kapeluszu, dłuższą niż 9 cali. Jeżeli szpilka wynosi 12 cali, właścicielka jej karana jest za niedozwolone noszenie broni. — W stanie Delaware ustawa traktuje starych kawalerów i wdowców jako uciążliwych obywateli, oddaje ich pod dozór poli-

cyjny i nakłada na nich osobny podatek. — W Utah podlega karze każdy obywatel, który przynajmniej raz w tygodniu nie używa kąpeli. Przepięstwo to ściga prokurator. — W stanie Texas wreszcie zakazuje prawo surowo kłać przez telefon — przestępca podlega surowej karze.

Najgorszym złem naszych czasów, najbardziej rozpowszechnionym cierpieniem jest zawsze chroniczne zatwardzenie lub zapchanie. Powstaje ono przez przeciwnaturalne nagromadzenie się i zatrzymanie się resztek potraw w kanale kiszki i wywołuje w organizmie najnieprzyjemniejsze wrażenie. Długotrwałe zatwardzenie stoi na przeszkodzie całemu procesowi trawienia, a zatem i odżywiania się ciała, a nadto w następstwie wywołuje zmniejszenie się energii danego osobnika. Najskuteczniejszym środkiem przeciw zatwardzeniu jest ta przez pierwsze powagi lekarskie wszystkich pięciu części świata uznana Saxelehnera »Hunyady János« woda gorzka. Nie powinna ona zatem brakować w żadnym domu.

Gioconda się znalazła. Sławny obraz Leonarda da Vinci — portret Mony Lizy, skradziony przed trzema laty wśród niezwykłych okoliczności z galerii Louvru w Paryżu, odnalazł się tak samo sensacyjnie, jak i zginął. Podczas gdy za bezcennym arcydziełem Leonarda przeszukano całą Europę, znajdowało się ono we Florencji. Oto, jak donosi »Agencja Stefani« z Rzymu. Wiadomość o odnalezieniu wykradzionego z muzeum Louvru arcydzieła Leonarda »Giocondy« nadesłał tu telegraficznie dyrektor sztuk pięknych Rizzi na ręce ministra oświaty Credaro. Szczegóły odnalezienia, znane dotąd, opiewają: Pewien Włoch, który dawniej mieszkał w Paryżu, zgłosił się do jednego z florenckich handlarzy dzieł sztuki i zaproponował mu zakupno »Giocondy«. Antykwareusz, rozpoznawszy w dziele zaginiony oryginał, zawiadomił Rizziego oraz policję. Sprzedawcę uwięziono. Na policyjnym tłumaczył się, że kradzieżą »Mony Lizy« chciał »pomścić na Francji grabież, jakich swego czasu dokonał we Włoszech Napoleon«. Obraz umieszczono pod strażą w prefekturze we Florencji, skąd odesłany będzie do Rzymu.

Humorystyka. A: Czytałem w »Zaraniu Warszawskim«, że »w Bielsku postarano się o utworzenie »Towarzystwa szkoły początkowej« i uzyskano pozwolenie na otwarcie polskiej szkoły prywatnej dla dzieci.« — B: A czy Josephy, Koźdoń i Günther nie zaprotestowali? — A: Gdyby mogli, toby protestowali, ale na szczęście jeszcze jest drugi Bielsk pod zaborem rosyjskim, gdzie można bez protestu Niemców polskie szkoły zakładać.

Spadek. A.: Sekretarz Gryzmoliński, który umarł w zeszłym tygodniu, zostawił wszystko, co posiadał, miejskiemu zakładowi sierot. — B.: To ładnie z jego strony. A ileż zostawił? — A.: Siedmioro dzieci.

ADWOKAT
Dr. Maurycy Gutmann
z Krakowa
otworzył kancelaryę adwokacką
w CIESZYŃIE przy ulicy Stefani 13.

Piśmiennictwo.
Kalendarz św. Piotra Klawera, rzymsko-katolicki, ilustrowany, na rok Pański 1914. Kalendarz ten wart polecenia tak ze względu na treść, jak i estetyczną stronę wydawnictwa obok przystępnej ceny. Czytelnik, interesujący się Misyami, znajdzie tu niejedno godne uwagi, tak w samym wykazie Świętych roku kościelnego, jak i w wielu pożądanym informacjach, oraz opowiadaniach. Zwolennicy zaś działu beletrystycznego przeczytają niezawodnie z natężoną uwagą interesujący szkic na tle stosunków społecznych europejskich, pióra hr. M. Tereasy Ledóchowskiej, p. t. »Mania« (z kilku ilustracjami). Subtelna psychologia, głęboko odczućta prawda i związana z nią bezstronność sądu autorki, cechujące tę »Kartę«, wyrwaną z księgi rachunkowej rzemieślnika, wielkie mogą oddać usługi i własnemu naszemu krajowi, i misyom afrykańskim. — Skład główny w Administracji »Echa z Afryki«, Kraków, ul. św. Anny 4. Cena 60 h.
Kalendarze Narodowe na rok 1914. Wydawnictwo Krakowskiej Drukarni Nakładowej. Kraków, Kopernika 1. 8. Wydawnictwo Kalendarzy narodowych w Krakowie wydało, jak i w latach poprzednich, 4 kalendarze: 1. »Kalendarz Królowej Korony Polskiej« (cena 50 h), 2. »Kalendarz polskiego rolnika« (cena 80 h), 3. »Kalendarz Kościuszkowski« (cena 80 h) i 4. »Wielki kalendarz narodowy« (cena 2 K). Odpowiednio do tytułów każdy z tych kalendarzy przedstawia inny typ, innej służy grupie społecznej, innej odpowiada potrzebom. Pierwszy zaspokaja pragnienia przedewszystkiem kobiet i młodzieży, jego zasadniczą bowiem treścią są opowiadania patriotyczno-religijne; drugi prawie w całości poświęcony jest narodowym sprawom rolniczym i gospodarczym; trze-

ciego cechą główną jest treść narodowo-wychowawcza, zawiera on też przesłiczne opowiadania z naszej przeszłości dziejowej ze szczególnym uwzględnieniem walk o niepodległość. Czwarty, największy, łączy treść wszystkich poprzednich, pomnożoną przez obfity dział opowiadań obyczajowych. Jako rys zasadniczy kalendarzy narodowych podkreślić należy skupienie całego szeregu nowych piór, nieznanych jeszcze »na szerokim świecie«. Tadeusz Uhma, Marya Prajerówna, Jerzy Kossowski, ks. R. Knendich, Michał Kabaj, Jan Kr. Trzeciak i, niestety, przedwczesnie niedawno zmarła ś. p. Konstancja Stębowska: — to bezsprzecznie siły bardzo cenne, które wydobyc i użyć było zasługą prawdziwą. Zawodowe artykuły chłopaka samouka Kabaja dowodzą po raz już niezliczony, jak wiele marnuje się u nas talentów nieznanych, które nie raz tylko przypadek wyciągnie wyżej. Również i strona artystyczna kalendarzy nie pozostawia nic do życzenia. Kalendarium zdobi 12 wizerunków apostołów, rytowanych w 15 .w. przez Izraela van Meckenena, Flamandczyka, — rzeczy to wprost prześliczne, a u nas całkiem nieznanne. A dalej idą obrazy Huberta i Jan van Eycków z Brugii, Lorenza di Credi z Florencji i 6 obrazów ze Starego i Nowego Testamentu Rafaela (reprodukcje z 16 w. watykańskich). Dalej jest tu 14 fotografii stacyi Męki Pańskiej, dzieła artystów Welońskiego i Szylera, niedawno postawione na Jasnej Górze, i 17 obrazków z »ziemi wyłączonej« w Wielkopolsce. Na resztę ilustracji — a jest ich razem okragło 400! — złożyły się obrazki z wojny bałkańskiej, z kroniki całorocznej, ze świata i z całej Polski, w tem także z osad z za morza; z uprawy ziemi, hodowli, rybołówstwa i t. d. Nie było i nie ma u nas dotąd wydawnictwa kalendarzowego, tak bogato ilustrowanego. Wydawnictwo całe owiane jest najszerszym duchem narodowym, przejęte świadomą myślą, aby dać masom szerokim wzorową książkę, która wciśnie się wszędzie. Kalendarz to najbardziej u nas rozpowszechniona książka. Starajmy się o to, by nie Steinbrennera i jemu podobnych, ale nasze, polskie, narodowe wydawnictwa tą książką ludową się stały.

Ogłoszenia.
Zarząd szkoły tańców Czytelni ludowej w Cieszyńie rozpoczyna dla początkujących nowy kurs nauki tańców w dniu 1. stycznia 1914. r. i prosi zgłaszać się z wpisami do sklepu p. Karoli Kotasówny, przy ulicy Jahna 1. 1, naprzeciw poczty, lub też do kierownika szkoły p. A. Sienkiewicza w Domu Narodowym. Lekcyj 30, cena przystępna. Tańce najnowsze w krótkim czasie. Na żądanie osobne kółka dla starszych. Tańce i balety sceniczne. Równocześnie zawiadamiamy P. T. interesowanych, iż na zakończenie nauki w 1. kursie urządzi szkoła tańców Czytelni ludowej w Cieszyńie końcowy wieczorek t. zw. komplet z kotylionem, który się odbędzie przy dźwiękach muzyki wojskowej 3. p. p. i w ścisłe zamkniętym kółku w sobotę, dnia 10. stycznia 1914. r. w salach Domu Narodowego. Po zaproszenia i bilety zgłaszać się można P. T. Uczniom i Uczennicom oraz ich Rodzinom i Gościom przez tychże wprowadzonym w lokal Czytelni ludowej w Domu Narodowym na I piętrze między godz. 5. a 7. wieczorem u kierownika szkoły, w dniu wieczoru zaś przy kasie. — Zarząd szkoły.
Ceny targowe w Cieszyńie z dnia 13. grudnia b. r. Pszenica —; żyto —; jęczmień —; owies K 6,60, 6,—, 5,40; ziemniaki —; siano K 11,50; słoma K 8,—; drzewo K 10,—.

Maść-Kotwica-Thymol
przy łżejszych pokaleczeniach, otwartych ranach i poparzeniach.
Dosa K —.80.

Kotwica-Liniment. Capsloi compos.
Zamiast Kotwica-Pain-Expeller.
Nacieranie ból uspokajające przy przeziębi niach, reumatyzmie, postrzale i t. d.
Flaszka K —.80, 1.40, 2.—.

Kotwica-Albuminat żelazny
Tinktura.
Przy niedokrwistości i blednicy. Flaszka K 1.40.
Do nabycia we wszystkich aptekach albo można też wprost sprowadzać z:
Apteki Dr. Richtera »Pod złotym lwem«
Praga I, Ulica Elżbiety 5.

Dla p. Krawców
najlepszym podarkiem na gwiazdkę jest książka p. t. »Przewodnik dla krawców męskich i damskich« w cenie 1,75 mk., z przesyłką 2,10 mk. — Prospekt do nauki kroju i cennik form darmo wysyła Wojciech Samarzewski, Königshütte, O./S., ul. Bytomska 23.
Zaraz do wynajęcia jest
sklep towarów mieszanych
z pomieszkaniem. Chrześcijańscy petenci mają pierwszeństwo. — Bliższych wiadomości udziela JÓZEF GRYZC w Zebrzydowicach.

Posady
w biurze przemysłowem lub kancelaryi poszukuje starszy prywatysta, władający językiem polskim i niemieckim, obeznany z prowadzeniem ksiąg. Łaskawe zlecenia pod 1864 do Administracji »Gwiazdki Cieszyńskiej«.
DRUKARNIA
DZIEDZICTWA BŁ. JANA SARKANDRA
Plac Teatralny 8 CIESZYŃ Plac Teatralny 8
poleca się do wykonania
wszelkich robót w zakres drukarstwa wchodzących, jako to: gazet, broszur, kalendarzy, statutów i wszelkiego rodzaju druków dla urzędów gminnych i parafialnych.

Najodpowiedniejszym podarkiem na Gwiazdkę jest
Książka modlitewna.
»DZIEDZICTWO BŁ. JANA SARKANDRA«
ma na składzie:
Nowy kancyonał, II. wydanie w gustownej oprawie (skórka szagreenowa lub podwatowana czarna, delikatna skórka). 1 egz. 3 K 80 h, z przesyłką pocztową 4 K 10 h.
„Chwalcie Pana“, II. wydanie w zgrabnym formacie, w różn. oprawach po 1 K 30 h, 2 K, 2 K 40 h, 3 K 50 h, 3 K 60 h i 4 K.
Nie kupujcie lichej, obcej tandety, ale powyższe książki modlitewne i kancyonały!
Zgłoszenia i zamówienia przyjmuje ks. Tomanek lub Sekretaryat katolicki, Cieszyń, Stary Targ 4.

Karola Allnocha
kawiarnia narodowa
Tel. nr. 180. w CIESZYŃIE. Tel. nr. 180.
Dobre wentylowane lokale.
Bogaty wybór czasopism.
Piwo pilźnieńskie i cieszyńskie, piwo cesarskie.
Bogaty skład win butelkowych i wyszynkowych.
Zimny i ciepły bufet.
O liczne odwiedzanie uprasza
KAROL ALLNOCH, kawiarnia.

Bank Cieszyński Kredytowy
w Cieszyńie
Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką w domu »Dziedziectwa« na Starym Targu nr. 4
udziela pożyczek na hipotekę weksle na uniańkowany procent i przyjmuje
wkładowi na oszczędność
i płać od nich
4 1/2 %
od dnia następnego po wpłacie.

Czeki pocztowe na żądanie.

Czeki pocztowe na żądanie.

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Cena z przesyłką pocztową:
rocznie 7 K — h
półrocznie 3 „ 50 „
kwartalnie 1 „ 75 „
Bez przesyłki pocztowej:
rocznie 6 K — h
półrocznie 3 „ — „
kwartalnie 1 „ 50 „

Numera pojedyncze ma na składzie w Cieszynie: Drukarnia »Dziedziectwa«, plac Teatralny 8; księgarnia »Stella« przy ulicy Stefanii (Głębokiej); Rudolf Bialek, kupiec »pod Modrą«; w Boguminie (dworzec): Otto Müller; w Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru; w Orłowej: u Rudolfa Hallara, księgarza, w głównym składzie i we filii obok klasztoru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 h.
Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcyi i Administracyi »Gwiazdki Cieszyńskiej« w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi w środę i piątek w Cieszynie.

Za ogłoszenia płaci się 20 halerzy od wiersza (rządka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 66.

W Cieszynie, piątek, dnia 19. grudnia 1913.

Nr. 101.



Pamiętajmy o składkach na „Oplekę nad kształcąca się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego“ w Cieszynie.



Zbliża się Nowy Rok!

Przy zmianie roku — czas odnowić prenumeratę i wyrównać dawne zaległości. Prenumerata, to znaczy przedpłata, powinna być zapłacona z góry rocznie, półrocznie lub ćwierćrocznie. Musimy płacić marki, druk i papier i to zaraz. Chcielibyśmy powiększyć nasze pismo, ale możliwem to będzie tylko wówczas, jeżeli wszyscy czytelnicy i abonenci staną się apostołami naszej gazety, jeżeli każdy z dotychczasowych abonentów zwerbuję nowego abonenta. Pamiętajcie, że prasa jest pierwszorzędną potęgą.

W każdym domu, w każdej restauracyi, w każdej rodzinie katolickiej polskiej powinna być »GWIAZDKA CIESZYŃSKA«! Prenumerata roczna z przesyłką pocztową 7 K, półroczna 3 K 50 h, kwartalna 1 K 74 h; bez przesyłki pocztowej rocznie 6 K, półrocznie 3 K, kwartalnie 1 K 50 h.

W Cieszynie można uiszczać prenumeratę w Banku cieszyńskim kredytowym w domu »Dziedziectwa« i w drukarni »Dziedziectwa«, plac Teatralny 8.

Administracya »Gwiazdki Cieszyńskiej«.

Stapiński ideałem „Ślázaka“.

Jak już krótko donieśliśmy w ostatnim numerze, odbył się w sobotę, dnia 13. grudnia b. r. w Rzeszowie zjazd rady naczelnej Polskiego Stronnictwa Ludowego w Galicyi, którego przewodcą był poseł Stapiński. Na zjeździe wykryto szczegóły niesłychanej i niebываłej korupcyi, jakiej dopuszczał się poseł Stapiński, głowa »polskiego stronnictwa ludowego«. Jemu to na podstawie faktów i dat zarzucono publicznie pospolitą korupcję, wymuszanie koncesyj, branie olbrzymich sum od rządu za pisemne

polityczne zobowiązania i naciąganie różnych kapitalistów; uczynili to dawni gorący zwolennicy Stapińskiego, poseł Kędzior i minister Długosz. Poseł Kędzior oświadczył, iż Stapiński wziął w styczniu i lutym b. r. od rządu 80.000 K, za co zobowiązał się zdradzić program ludowy i popierać kurję średniej własności do Sejmu galicyjskiego i popierać politykę obecnego rządu; dalej zacytował pos. Kędzior słowa prezydenta ministrów hr. Stürgkha, iż Stapiński otrzymał na zakupno pisma »Illustrowany Kurjer Codzienny« 80.000 K. Minister Długosz oświadczył, iż dawał Stapińskiemu na jego żądanie na »Gazetę Powszechną« miesięcznie 12.000 K a od barona Poppera wziął Stapiński dalszych 20.000 K. Dalej przytoczył minister Długosz fakt, że Stapiński jako »reprezentant chłopów« otrzymał za koncesję »Banku ludowego« 100.000 K; Stapiński był dalej wmieszany w brudną aferę Canadian Pacific; Stapiński otrzymał od prezydenta ministrów na wybory 40.000 K, a ogółem w ciągu 4 miesięcy wziął od rządu 120.000 K. W dalszym ciągu swego przemówienia stwierdził minister Długosz (który jest milionerem. Przyp. Red.), że z własnych pieniędzy dał Stapińskiemu 194.958 K, od Poppera wziął Stapiński 25.000 K, od pewnej firmy naftowej 10.000 K, na wybory w r. 1911. otrzymał od namiestn. Bobrzuńskiego 30.000 K, a w r. 1913. od hr. Stürgkha 40.000 K, z Banku parcelacyjnego 75.000 K, z Banku ludowego dalsze 100.000 K, z tow. »Wisła« 25.000 K, czyli razem wziął Stapiński 503.988 K. Minister Długosz zaręczył, że cyfry te są prawdziwe.

Ten Stapiński, który w swej gazetce »Przyjaciół Ludu« zwalczał zapamiętałe, nie przebiegające w środkach, Kościół i duchowieństwo katolickie, który przyznał na publicznym zjeździe w Rzeszowie, że przy jego pomocy rabowano przy wyborach w roku 1911. mandaty chłopom, który tylko

dzięki wpływowi ministra Długosza uniknął kryminału, który wziął 4000 K na wyjazd do kąpieli w zamian za oświadczenie, że nie będzie robił rządowi w parlamencie trudności politycznych, ten Stapiński, napiętnowany korupcyonista i panamista, jest ideałem renegeckiego »Ślázaka«.

Oto, co pisze »Ślázak« w nr. 49. z dnia 6. grudnia 1913. r. o Stapińskim: »Ten genialny i sprytny polityk umiał sobie wyrobić wśród właścicieli tak ogromną popularność, że stał się nawet decydującą osobistością polityczną w Galicyi. Ale cóż, stronnictwo Stapińskiego, które sobie wyrzuciło na swym sztandarze wyswobodenie chłopów z pod opiekuńczych powijałów kleru i z pod knybla szlachty, napotkało na ostrą opozycję ze strony swych przeciwników, zbijali go szlachcice na każdym kroku, zwalczali go z ambony przede wszystkim księża.

Stapiński, chcąc się zabezpieczyć przed swymi przemożnymi przeciwnikami, a przede wszystkim chcąc sobie zabezpieczyć źródła dochodu, skądby mógł czerpać potrzebny kapitał, wdał się w rokowania z opozycją.« Nazywa dalej »Ślázak« Stapińskiego dobroczyńcą tyłu posłów; z powodu obalenia Stapińskiego wylewa »Ślázak« razem ze socjalistycznym »Naprzodem« rzewne łzy.

Tak »Ślázak«. A cóż powiedział Stapiński, »genialny i sprytny« — zdaniem »Ślázaka« — polityk i wyswobodziciel chłopów, o samym sobie na zjeździe w Rzeszowie? Nie zaprzeczył czynionym mu zarzutom, ani półmilionowej kwocie pobranych z różnych stron pieniędzy, lecz przyznał, że »brał w prawo i lewo«, że dopuścił się różnych »świństw« a tylko starał się wytłumaczyć, że czynił to zmuszony koniecznością. »Przyznaję — mówił Stapiński — publicznie, otwarcie powiadam, że ja się wszystkiem znacznie powalałem, że się rozpaskudziłem i przyzwyczaiłem do wygodnego życia, zjadałem smaczne obiady z

Jura i Jónek.

Jura: Toć je plugawy czas, zima, mokro, śmą, błota do pół jikier, to jeszcze dziwota, zechmy sie obo nie roznimogli na te nowomodnia nimoc, co ją nazywają infulence.

Jónek: Dyć mie už tak staro przyoblekła, boch musioł iść aż do Harbutowic, a jo sie tej infulence boję, bo to je szpatno nimoc. Ale to sie w niedziele wieczór robiła istno sumeryja. Joch je stary, ale jeszcze nie pamiętom na świętą Lucyję taki strasznej grzmotowiny i taki fujawice. Starzy gorole powiadają, że to błyskanie pokazuje, że bee kupe śniega.

Jura: Czy to tam je prowda, dyć każdy rok coś prorokują, a mało kiedy sie co ziści. Kany cie też w taki czas nie powiem ani co — zaniosło aż do Harbutowic? Dyć szkoda psa wygnać na pole, a ty sie tam kwanekosz kansi po pod gorami!

Jónek: Miolech tam w tokarni umowe z jednym gazdą; stawilech sie tam po chodniku, bo mną zima dyrbała, na hyrbate do drozda, a naroz przyszło tam jakisi babsko bez zębów, ani na dobrze nie obleczono, prawie se gizduło jedna, dyćbych siedzioł w chałupie, a hnet se kosała jakisi warzonej kwitule, rzeczy to je dobre: warzonka z masłem. Popijom se ze mną, johanku. Ale joch sie na nie ani nie podziwoł.

Mi tam kole tej stwory ludzie mocka wyrządzali, ale to nie pasuje dali wykładać. A ty kanyś wandrowoł?

Jura: Jo? nigdzi, dyć sie mi w tym czasie nie chciało, a potem teraz przed świętami tela ludzi z rozmaitych dziedzin przychodzi do miasta, to sie człowiek lecy co dowie. Zebrolech sie oto z jednym człowiekiem ze śmiłowski rzeki, je to z tej drugiej strony, ale skłodany człowiek, my sie od dowien downa społem kamracemy, wyrządzoł mi, jak sie tam ta ślímtołowsko i prusko kultura coroz dali pomyko.

Jónek: Gdóż to tam robi?

Jura: Ale jedna dzieucha, chodziła cosi do niemieckich szkół do miasta, pochyciła cosi tego niemieckiego, ale jeszcze ji to idzie strasznie kiepsko, omało se języka nie połomała, a teraz chce pomknąć ten swój bildonek do chlewa, chce nauczyć krowy, świnię i bai garce po niemiecku, bo ty garce postawiała na niemiecki papiory w kuchyni.

Jónek: Toć musi ni mieć wszyckich doma; bez tego ojcowie przywandrowali kansi z prusyje, że tako zurzywo prusoczka ś ni.

Jura: Ale mosz rozum, to są tutejszy; stary pomyko nić do jegły, a staro bezmala siwule do garła; a ta ceruszka dajcuje i pokazuje niemiecką kulture, do matki sie odzywo: du ferfluchte bestie, bezofene.

Jónek: Panie sie smiľuj, to szumno, to sie pieknego bildonku w tem mieście nauczyła. Ale to oto niedowno, mie sie zdo, że te tam sobote, była we wolarni kumedyj.

Jura: Dyć tam nigdy nic inszego nima, jeny kumedyje.

Jónek: Ale w te sobote se ober i onterwajda zagrali na usłimtanego mikołaja i djobła. Nejprzód posłali ponomerowane zaproszenia do kan jakigo ślímtołaka, a tam w tem żebrali na śmłowani, aby też przeca każdy doł co małowiela na ślímtołaka i na tych usłimtanach wajdziorzy, co zaczynają po lutyni, po jaworzu i wędryni jeździć i ślímtołczyć, ale jeny samych żydów i wanelików, bo sie przeca katolicy tej truciny z między śmiecio warują.

Jura: No a jakóż, moc dostali?

Jónek: Ale mało, każdy sie szypioł po kapsie, prawi telkowne piniądze ech im už we walił, das get szon iber die hutsznur, tuż sie ober i onterwajda umówili wajst was josef wir wern nikł szpiln, możne tam cosi kapnie.

Jura: Z nikłowemi piniądzami sie chcieli bawić?

Jónek: Ale ni, to je na polski: zagromy se na mikołaja. I jak už ci rozmańci folwarterzy i feszterzy, folwarczni i inni oberślímtołocy byli w zolu we wolarni, naroz sie dwierze otwierają a tu idzie jakisi cudok, obleczony w takim czor-

Żądajcie we wszystkich gospodach i restauracyach »Gwiazdki Cieszyńskiej«! Wspierajcie tych pp. kupców i przemysłowców, którzy w naszym piśmie anonsują!

panami w Wiedniu, brałem od nich i od rządu pieniądze». A tego Stapińskiego, napiętnowanego publicznie przed całym światem, skompromitowanego własnymi zeznaniami, »Ślązak«, »organ śląskiej partii ludowej«, nazywa »wyswobodzicielem chłopów! Uczciwa prasa całej monarchii stwierdza, iż korupcja Stapińskiego jest bezprzykładna, że Stapiński dla wszystkich ludzi o czystym poczuciu jest trupem, że zerwanie zasłony z postępowania korupcyjnego przewodcy »stronnictwa ludowego« w Galicyi uchroniło życie polityczne od zupełnego zadżumienia.

A ten Stapiński jest ideałem Koźdonia, renegackiego »Ślązaka« i całej t. zw. »śląskiej partii ludowej« dlatego, że zwalczał duchowieństwo i Kościół katolicki i że sobie zabezpieczał źródła dochodu. Dlaczego »Ślązak« ubóstwia wstrętną korupcję? Dlatego, bo sam wstępował od samego początku swego istnienia i wstępował na terenie śląskim w ślady Stapińskiego.

Wszak i »Ślązak«, gazeta pisana przez renegackich protestantów w duchu protestanckim, od samego początku walczała i ośmieszała Kościół katolicki i jego urzędników; drwił z czci i obrazów świętych, z używania święconej wody, pochwałał ruch precz od Kościoła katolickiego, kpił za »Nową Reformą« z t. zw. »nowszych dogmatów rzymskich«, z »nieomyślności papieskiej«, umieszczał fałszywe oszczerstwa przeciw Kościołowi katolickiemu (n. p. z okazji komety Halleya), ośmieszał nierozważność sakramentu małżeństwa, szkalował i potwarzał duchowieństwo, jak mu to dokumentami udowodnił, n. p. s. p. biskupa Vali i Jezuitę ks. Verdeziego. Na terenie walki przeciw Kościołowi katolickiemu Stapiński i »Ślązak« byli sprzymierzeńcami. Nic tedy dziwnego, że wróg katolicyzmu Stapiński jest ideałem protestanckiego i zwalczającego w wstrętny sposób Kościół katolicki »Ślązaka«. »Śląska partia ludowa« i jej organ »Ślązak« rabowali dalej według wzoru Stapińskiego ludowi polskiemu na Śląsku mandaty, n. p. mandat sejmowy w Bielskiem, zbratani się z socjalną demokracją, popierając w osobnej odezwie w r. 1911. przy wyborach ścisłszych do parlamentu nie Ślązaka, lecz socjalnego demokratę, dra Kunickiego. No ale nie udało się, Koźdoń i Kunicki poszli przy wyborach do parlamentu do powiatu Ślązakowcy i »Ślązak« brali i biorą dalej łapówki, pieniądze, zapomogi, fundusze, koncesje dla swoich zwolenników i protektorów, gdzie się tylko dało. Tak n. p. na zakupno »Domu śląskiego«, własności »śląskiej partii ludowej«, wzięli Ślązakowcy od Wydziału krajowego śląskiego z pieniędzy podatkowych 60.000 K na bardzo niski procent (3) A Śląsk to kraj mały, wykazujący rok rocznie znaczny deficyt dzięki »wzorowej gospodarce niemieckiej większości sejmowej«, do której się i Koźdoń zalicza, tak iż dodatki krajowe z roku na rok

wzrastają. A z tych pieniędzy podatkowych biorą ze spokojnem sumieniem renegaci ślązakowscy, »obroncy ludu z pod opiekuńczych powijałów kleru« grube zapomogi. Na swój organ żebrzą na Śląsku tak jak Stapiński w Galicyi i biorą mimo swych zapatrywań fererowskich setki i tysiące od przemożnej szlachty na Śląsku, od komory i jej funkcyjaryuszów, od Volksratu, od Nordmarku, od towarzystwa gospodarczo-leśniczego, skowyczą jak żarłoczne i głodne pieśki, łaszcząc się w tajnym okólniku, bo się boją światła dziennego, przed swymi protektorami, kapitalistami i zamożniejszymi wszechniemcami i naciągają różne towarzystwa kredytowe, różne niemieckie kasy miejskie i organizacje i proszą o ochłapy, o jałmużnę na swe niecne cele; — wszędzie brać, wyciągać ślązakowską łapę, wymuszać nawet subwencje roczne — oto to ideał i cel renegatów na Śląsku. Czy oni lepsi od Stapińskiego? To cechą »sprytnej i genialnej polityki«. O obłudnicy! Renegaci za wzorem Stapińskiego umieją wyzyskać wpływy czynników miarodajnych, potrafią wydestać od starostwa listy wyborców, osobne kartki wyborcze i skuteczne poparcie. To wstrętna i nikczemna stapińszczyzna na śląskim gruncie! Polityki nie robi się za darmo — powiedział Stapiński. I »śląska partia ludowa« nie robi nic za darmo — wszystko musi być zapłacone, naczelnicy ślązakowszczyzny sami to stwierdzają w tajnym okólniku.

Łajdactwo galicyjskie Stapińskiego zostało wykryte, przez uczciwych ludzi napiętnowane, a my łajdactwa ślązakowskie, ukrywające się dotychczas »genialnie i sprytnie«, będziemy wykrywali i wytaczali na światło dzienne. Mając tyle masła na głowie, odważają się agitatorzy ślązakowscy wychodzić na słońce i tumanić w »genialny i sprytny« sposób nasz lud! A lud nasz ciemniony i wyzyskiwany przez ślązakowszczyznę, powinien nareszcie poznać tych obłudników, ocucić się z letargu i odwrócić się na zawsze i stanowczo od tych zdrajców i rabusiów interesów prawdziwie ludowych.

Zgon kardynała Rampolli.

Z Rzymu nadchodzi bolesna wieść, iż w nocy z dnia 17. b. m. zmarł niespodziewanie J. Em. kardynał Rampolla, marchese del Tindaro. Zmarły dostojnik zachorował na silne zapalenie gardła (anginę), z powodu czego musiał położyć się do łóżka; był on już od dłuższego czasu nerwowo wyczerpany i przeprowadzał kurację, mimo to jednak stale pracował nad studjum biblijnym. Kardynał Rampolla przeżył pod koniec jednej z ostatnich przechadzek, lekarz orzekł jednak, że nic mu nie grozi. We wtorek o godz. 1½12. w nocy zastał kamerdyner kardynała umierającego. Ks. Msgr. Rocchi udzielił mu absolucji, poczem kardynał po chwili zmarł.

Natychmiast zawiadomiono o śmierci kard. Rampolli Watykan i kard. sekretarza stanu Merry del Valla.

Zwłoki zgasłego purpurata, przybrane w strój kardynalski, złożono na katafalku w sali tronowej Watykanu.

Ze zgonem kard. Rampolli traci Kościół katolicki jednego z najznakomitszych dostojników, który w historii Kościoła odegrał rolę wybitną i zaszczytną.

Człowiek głębokiego rozumu, wykształcony wysoko, zarówno w teologii, jak w świeckich naukach, dyplomata niezwykle uzdolniony, a nadewszystko człowiek woli i czynu — umiał kard. Rampolla przez czas swego kierownictwa dyplomacją watykańską nie tylko doprowadzić do polepszenia losu katolików w wielu krajach i do zawiązania przyjaznych stosunków między Stolicą św. a państwami, ale także podniósł powagę Kościoła i Stolicy św. niezmiernie wysoko. Był on zaufanym doradcą i wykonawcą planów wielkiego Leona XIII., a po jego zgonie jednym z najpoważniejszych kandydatów do tyary papieskiej.

Kardynał Rampolla ukończył w sierpniu b. r. 70 lat życia. Pochodził ze starej rodziny szlacheckiej na Sycylii. Papież Pius IX. powołał go w r. 1875. do sekretaryatu dla spraw kościelnych, a papież Leon XIII. mianował go w r. 1882. arcybiskupem i nuncyuszem w Madrycie. Na tem stanowisku Rampolla przeprowadził oddanie sporu o wyspy Karoliny pod sąd rozjemczy papieża. W r. 1887. został kardynałem i sekretarzem stanu po Jacobinim i sprawował swój ciężki urząd aż do zgonu papieża Leona XIII.

Na tem ostatniem stanowisku rozwinął kardynał Rampolla doniosłą działalność, która wymaga osobnej oceny. Kardynał załagodził walkę między Kościołem a państwami, zawarł liczne konkordaty, uporządkował stosunki kościelne poza Europą.

Kardynał Rampolla należał od 26 lat jako członek do Kolegium kardynalskiego. Requiescat in pace!

Korespondencye.

Z JABŁONKOWA.

»Uderz w stół, a nożyce się odezwą«. W 83. numerze »Gwiazdki« poddaliśmy bezstronnej ocenie gospodarkę tutejszej kasy miejskiej i udowodniłmy na podstawie cyfr, wyjętych z jej własnego sprawozdania, macosze traktowanie polsko-katolickiej ludności, utrzymującej tę kasę — a z drugiej strony wskazaliśmy na hojne popieranie celów niemiecko-żydowskich. Wniosek, wysnuty na podstawie powyższych danych, brzmiał: »Polski pieniądz do polskiej kasy.«

O stół uderzono, a więc musiała się i druga połowa przysłowia spełnić. W jabłonkowskim

nym długucnym kintoku aż po pięty, a drugi za djobła z rogami, koński kopyta a w gorści dzierz wielkucną szporkase. Ten djobol tak ryknął, że sie omało wolarnia nie zbulala, a był nim onterwajda, je s niego grzmotne chłopisko, nejprzód se jeszcze popił gliwajnu i ajerponczu, bo on to mo rod, tóż miał kurasz i wołowy głos i ryczał tak, że sie aż ściany trzęsły i dudniało jak w prowdziwej wolarni.

Jura: Była to wolarnia. Tuż to nie był mikołoj, jeny ślimentokowsko kumedyj.

Jonek: Ja, dyć oberwajda chcieli oblec za mikołaja, ale on prawil, joch je luter, w nic nie wierze, jeny w piniądze, w folksrat i nordmark, das mach ich fir keinen fal, żebych oblekoł mikołajski szaty, dyć wiecie dobrze, że ni-mogę katolickich księdzów i biskupów wystoć, dybych mógł, tobych imi wszystkim nie wiem co zrobił, tuż jesi chciecie, to mi dejcie taki czorny świecący szlabrok, pod brode taki dwie biołe bandliczki, do ręki książkę kasową ślimentoka i naszej partije, to mi bedzie pasować, a ty onterwajdziczku sie už oblecz jak chcesz, ale weź se te szporkase, to hauptzach, a do drugi gorści lańcuch, mietle od miejskich zamiataczy, a styrkej każdemu te szporkase pod nos, a jakby sie kiery okoconioł i nie chioł dać, to go bier na lańcuch, abo łotej tą mietlą, bij głowa nie głowa, gor tych bogatszych, na tych dej nejbar-dzy pozór.

Jura: Toć to istotnie była uślimentano ku-

medyj. No a dowali ci folwarterzy i ci drudzy ślimentocy?

Jonek: Tuż jak ci two kumedyjanci przyszli do zolu, zahóczoł oberwajda: dowej, dowej...

Jura: Dyć mikołaje wołają rykaj, rykaj.

Jonek: Ale byćżysz cicho, dyć wiesz, że nie chioł być po katolicku obleczony, ani po katolicku rządzić, jeny po ślimentokowsku; też ci ślimentocy wołali: das ist doch gemajn, ject sznort er szon zo unverszemt, toć je hruza, toć nimo gańby z tą żebraniną. Ale hnet przyskoczył onterwajda, łap jednego s nich, a prawi gibst oder nicht? Dosz abo ni, abo jo ci dom, i zagierzył sie mietliskiem, i ten boroł ze strachu hnet wyjon bryftaszke i puścił do szporkasy szymla.

Jura: To sie musioł oberwajda ucieszyć.

Jonek: No możesz wiedzieć; potem wyjon z pod paże te książkę o uślimentanej gospodarce, rzeczy jeszcze tych hr... (tego nie powiem, bo to grzech) poloków djobli nie wzieni. A tu mu onterwajda ryknął: jofes gib mir ru zonst krigst, — tóż hnet oberwajda zmiarkowoł, że onterwajde obleczonego za djobła zbelajdygowoł i prawi no no sei ruig, ja tuż roztomili wajdziorze i ślimentocy dowejcie, dowejcie, bo s nami złe. Ślimentoka nima czem placić, nowok sie uwziomo grejcarów, a z tych tysiąca koron, co uzbieromy, z biedą na rok, sie wszycko minie, cosi dlo uślimentanych studentów, co chodzą do nimieckich ansztaltów, a ostatko na papier do kancnaryje i na naszą potrzeb.

Jura: Tuż miasto im dać orzechów abo aspoń oszkrabin abo oszkwarków, to wychciewali...

Jonek: Nie przeruwej — ja tuż jakbyście nie dali, to jo i onterwajda chynymy wszyckim tym przekl... (zaś zaklon, bo on to mo taki szpatny zwyczoj) kramem uślimentanym a pójdemy na pensyj, a wy se róbcie, co chciecie, bo už też tego wszyckiego momy aż po uszy. A potem jeszcze roz zazwonił onterwajda lańcuchem, pogroził mietlą, i chodził ze szporkasą od jednego do drugigo, tuż mu suli, ale nie bardzo radzi, a jeden po drugim sie wymykoł ku dwierzom, rzeczy: nechstens krigst mich nicht mer dran, po drugi už mie tu nie uwidzisz...

Jura: To se myślę, że musieli fluchcić, kie ich tak dostoł.

Jonek: Ale oberwajda ani dość na tem nie podziękowoł, jeny prawil: no na rok zaś przydemy, tak bedemy robić dycki o tym czasie, bo wiecie ludkowie, za darmo robić nie bedemy, byliby my też głupi, niech dowo, gdo mo, ale też tego złoci braciszkowie uślimentani żodnemu, ale żodnemu nie prowcie na erenwort. No i ślimentocy sie rozeszli, a potem ci obo wajdowie rachowali ty piniądze. Rzeczy to nie stoło za te utrope, jofes, wajst, die zache get szif, pódz pójdemy sie napić na lankór gliwajnu i ajerponczu, bo jo to strasznie rod. I poszli...

Jura: Ale na dzisio tego dość, muszę iść do chałupy, bo zabijomy.

»hólu« zawrzało: »Któż śmie nam się opierać i krytykować nasze zarządzenia«, wołali obrażeni wielkorządcy z jabłonkowskiego ratusza; »na lodzie słomianymi kapelusami niech un poczebujecie handlować, aj waj, ten ganeł, ten plugawcy« — krzyczeli »najserdeczniejsi« — no ale koniec końcem zarzut postawiono, trzeba się było jakoś bronić. Ale jak, kiedy tu wszystko udowodniono na podstawie cyfr? Jeżeli się nie można oczyścić z zarzutów, to trzeba przynajmniej oczernić i spotwarzyć tych, którzy się nam w pas nie kłaniają — oto zasada renegatów, a tej użył także ten, który napisał korespondencję z Jabłonkowa do »Ślązaka« z dnia 8. listopada b. r.

Artykuł ten napisał korespondent bez przytaczania jakichkolwiek rzeczowych dowodów przeciwko naszym twierdzeniom. Prześniaknięty jadłem nienawiści do owego śmiałka, który odważył się podnieść głos przeciw stronnictwu postępowaniu kasy, poświęca 1/2 całej wstrętnej bazgraniny księżom, gdyż w nich dopatruje się owych niebezpiecznych »burzycieli pokoju«. Otóż renegacie, strzeliłeś, nie nabłysz, i wystrzeliłeś straszne głupstwo, gdyż, jak już »Gwiazdka« zaznaczyła, nie wymienieni księża, lecz ktoś inny, którego ty nie znasz, zajmuje się sprawami gminnymi.

Szczegółowo nie myślę zbijać wszystkich nikczemnych oszczerstw; jest to niepotrzebne, gdyż ludność wyrobiła sobie już o zaczepionych księżach swoje zdanie, inne co prawda od sądu żydów-liberałów i skomlących o ich łaskę renegatów. Jedno tylko chcę zaznaczyć: Zarzucanie niesumienności w wypełnianiu kapłańskich obowiązków człowiekowi, pomagającemu często z narażeniem własnego zdrowia i innym w duszpasterskiej pracy — to jest sposób walki, do jakiego tylko wstrętne i oszczercze renegactwo zdolne, a każdy szlachetniejszy człowiek znajdzie na takie postępowanie tylko jeden wyraz: renegacką podłość. Rzeczywiście tylko nikczemnością można nazwać obrzucanie błotem katolickiego księdza bez przytoczenia żadnych rzeczowych dowodów, jedynie w tym celu, by poszkalować! Zapamiętaj sobie, ludu, jakie oszczerstwa drukuje »Ślązak« i zastanów się, czy szanujący się i swą wiarę katolik może czytać gazetę, która zupełnie bezpodstawnie oczernia w taki sposób twoich księży! Wogóle odnosi się po przeczytaniu całej korespondencji wrażenie, jakoby nie pisał tego człowiek wyrosły w naszych stosunkach, lecz jakiś dziki, bo jeżeli renegat nie umie uszanować uznawanego już przez starożytnych pogan zdania i jeżeli napada jeszcze na człowieka, będącego już od kilku miesięcy w grobie — to chyba mamy prawo wnioskować, że wychowanie otrzymał chyba między czworonogami w lesie!

»Jeżeli już tak ujadacie na tych żydków, wypędźcie ich z miasta, a wtenczas uwierzmy wam, żeście zdolni« (niby do czego?) — pisze dalej ów mądry pan. — Mój przyjacielu, wierz, że całą duszą będziemy się starali jeszcze usilniej niż dotąd otworzyć ludowi oczy i zorganizować na polu gospodarczym.

»Wiem dobrze, że rozwój kasy jest Wam w oku (co za chiński sposób wyrażania się!), ale jeżeli myślicie, że oszczędności nasze powierzymy(!) bankom narodowym, grubo się mylicie! Teraz następują groźby, że Niemcy »ze względu patryotyzmu lokalnego« (co to ma znaczyć?) wycofają swe pieniądze z »cieszyńskiej filiałki(!)«. Bardzo dobrze, niech tylko Niemcy »wycofają« swoje pieniądze z polskich kas, o ile je tam mają, i niech dadzą przykład, że niemiecki pieniądz do niemieckiej a polski do polskiej kasy należy. Ty zaś ludu bierz sobie z nich wzór! Wybieraj co przedziej wkładki z niemieckich kas, taką radę daje ci »Ślązak«, zobowiązując każdą narodowość kłaść swe pieniądze do swych kas. Pamiętaj ludu, że mamy Bank w Cieszynie!

Dalej ubolewa renegat, że nie mamy co innego do pisania, jak tylko o ratuszu. Przecież on sam się wyraża, że ratusz — to »coprawda niepotrzebny wydatek« — a myśmy też o nim nic więcej nie powiedzieli. Poruszaliśmy tę sprawę tylko o tyle, o ile łączyła się ona ze sprawą kasy. Nacóż tu więc mopanku ujadać na człowieka tego samego zdania? A do pisania jest jeszcze dużo! Nie bój się, kochasiu, jeszcze my tu mamy niejedną sprawkę do omówienia — ale o tem później.

»Podajcie nam raczej środki, ażebyśmy się mogli pozbyć tego coprawda niepotrzebnego ciężaru (t. zn. ratuszu), a będziemy wam wdzię-

czni.« Chętnie służę radą. Mamy u nas rzeźnię, ale w obrębie 1 km koło niej panuje atmosfera wprost zabójcza, nie do określenia ani też do wytrzymania. Jednem słowem, rzeźnia urąga najprostszym zasadom zdrowotności i nie odpowiada żadną miarą swojemu przeznaczeniu. Otóż możeby prześwietny wydział miasta ustąpił ćwierć ratusza na ten szlachetny zakład, drugą ćwierć »w dowód chrześcijańskiej miłości« na tempel dla żydów — a druga połowa wystarczy najzupełniej na urząd gminny i kasę. Sądzę, że zwierzęta, dla których rzeźnia przeznaczona, nie będą stanowiły żadnej przeszkody w pracy.

Na koniec jeszcze prośba do pp. profesorów-językoznawców: Ktokolwiekby się kiedy zajął badaniem mowy »narodu« śląskiego, niech nie ominie omawianego artykułu, jest to bowiem rzeczywiście wzór »śląskiego« języka. W jednej kolumnie druku przeszło 50 (pięćdziesiąt) błędów gramatycznych, ortograficznych i stylistycznych — tego trochę za dużo! (N. p. 6. przypadek l. p. od »paplanie« brzmi »paplanie«; 4. przypadek l. p. zaimka zwrotnego: siebie; albo zwroty: »człowiek na wygląd niepokazny«, »sobota popołudniu«, »dokazać talentu«, »gospodarstwo miejskie« i w. i. I leż też to gospodarstwo liczy dobytku? Wółków i cielątek może dosyć dużo. Prawdopodobnie chciał renegat powiedzieć: »gospodarka miejska«.) Jednem słowem cała ta niby odpowiedź — to bazgranina »od siedmiu boleści«. A więc renegacie: najpierw trochę ogólnoludzkiej ogłady, powtóre gramatyka i pisownia polska, a potem dopiero korespondencje.

A ty czytelniku pamiętaj: 1) »Ślązak« ci sam pośrednio wskazuje, że »polski pieniądz do polskiej kasy« i 2) zachęca cię do popierania chrześcijańskich sklepów. A więc: do cieszyńskiego Banku i do naszej Spółki!

ZE WSI.

(Nowa podłość »Ślązaka«.) Wstrętne indywidua, grupujące się około szmaty, zwanej »Ślązakiem«, napadają regularnie w każdym numerze nikczemnego padalca wszyskie, choćby najszlachetniejsze jednostki na Śląsku, dlatego jedynie, że nie wstydzą się przyznawać otwarcie do swojej narodowości. Nie dość na tem — w ostatnim numerze (nr. 50.) rozbazgrał się jakiś pismak ślązakowski o Fr. Smolce, głóśnym szermierzu o wolność ludów całej Austrii w sposób tak podły, że twarz boleśnie się kurczy, a dłoń mimowoli w pięść się zaciska. Nie znalazł łaski w oczach zaprzańca człowiek, u stóp pomnika którego składali hołd najwybitniejsi przedstawiciele prawie wszystkich narodowości monarchii, jedynie dlatego, że był Polakiem, że walczył o prawa ludów całej Austrii, był zarazem gorącym rzecznikiem praw narodu, z którego wyszedł. Zdrajcą stanu nazywa Fr. Smolkę, chciałby go widzieć na stryczku lub z piersią, kulami przeszytą, nie pomnąc, że takimi samymi zdrajcami stanu byli przodkowie dzisiejszych patryotycznych wiedeńczyków, przed którymi w r. 1848. musiała uciekać cała rodzina cesarska z Wiednia. — W spodłonej duszy renegata ślązakowskiego, błędzącej wiecznie w ciemnościach głupoty i wstecznicstwa, które niekiedy przerywa błysk złota, płynącego z kieszeni wszechniemieckiej za nieczne usługi, nie może się pomieścić to, że na uroczystości odsłonięcia pomnika Smolki mogli przemawiać również wybitni mężowie stanu, Niemcy z pochodzenia, którzy w swych przemówieniach składali hołd pamięci wielkiego patryoty polskiego. — Nie myślę tutaj dawać zdemoralizowanej hołocie ślązakowskiej lekcji przyzwrotności, że o ludziach, przed którymi lepsi niż Koźdoń uchylali czoła, należy się inaczej wyrażać, bo wszelka nauka w tym wypadku poszłaby w las. Wobec zraty godności ludzkiej, wypartej przez niskie instynkty zwierzęce u tych ludzi słowa choćby najpotężniejsze przebrzmieć muszą bez echa. — Nie można się więc dziwić, że zaprzanie, który z bezwstydem i cynizmem nierządnicę wysługuje się Niemcom, nie potrafił inaczej wyrazić się o Smolce. Smolka walczył do końca życia o święte prawa narodu polskiego, a gorącym życzeniem renegactwa ślązakowskiego jest przecież, by stosunki z przed r. 1848. na nowo przywrócić, kiedy to Polacy żadnych nie mieli praw. — »Smolka miał ale dyabelne szczęście« — pisze »Ślązak«; ciekawym bardzo, co też miał Koźdoń podczas swojej kariery politycznej. Rozumu niewiele, bo skądby się wzię-

ło? ale dużo szczęścia u folksratu a jeszcze więcej arogancyi. Biedny Smolka miał tylko szczęście, a Koźdoń — Koźdoń to przecież mąż »genialnych zdolności politycznych i niepoślednich zalet serca«, i dzięki tym właśnie zaletom znalazł się w sejmie.

O biedna Austro, staczasz się powoli w przepaść, albowiem nie poznałaś się na najlepszych synach swoich — renegatach śląskich i na arcymądrym i na oko arcyopatryotycznym Koźdoniu, a czcisz tam jakiegoś Smolkę, »zdrajcę stanu«!

Tak rozumują renegaci i rzucają się na ludzi, którym niegodni są nawet rozwiązać rzemyska u ich trzewików, inaczej jednak rozumowali »austriacy ministrowie, którzy bawili przy odsłonięciu pomnika tegoż męża«. A. F.

Co pijemy?

Jednym z najstarszych i najbardziej utartych frazesów, którym posługują się obrońcy alkoholu, to zdanie, że napoje alkoholowe są pożywne. Za ojcem powtarza ten argument syn, za gospodarzem parobek i pasterz, za gościem służąca i tak przechodzi ten przesąd z pokolenia na pokolenie. A jednak, jak daleko te słowa od rzeczywistości!

Co pijemy? Należy dzisiaj do publicznych tajemnic, że wszystkie prawie napoje alkoholowe są w większej lub mniejszej mierze fałszowane. Wynaleziono sposoby, przy pomocy których można podrobić najrozmaitsze trunki — i to z taką dokładnością, że często nawet zawodowy pijak nie połapie się na oszustwie.

Zacznijmy od »boskiego i najszlachetniejszego« napoju — od wina. Prawdziwe wino wyrabiają z soku wyciśniętego z winogron. W odczynnie różnych »szlachetnych« gatunków wina (we Francji) istnieje przysłowie: »Wino robią — z wszystkiego, a czasem także z winogron«. I rzeczywiście, ten nowoczesny cud przemiany wody w wino znajduje dzisiaj takie zastosowanie, że nawet najdroższe gatunki wina, jak szampan, to często proste fałszyfikaty, a wina, w których niema ani kropli soku winogronowego — nie należą bynajmniej do rzadkości. Z czego się podobne wina wyrabiają, o tem wiedzą najlepiej fabrykanci i tylko od czasu do czasu odsłania policya sanitarna rąbek tajemnicy. Nasze czerwone wina, spotykane nawet w lepszych restauracjach — to mieszanina spirytusu, farby i garbnika!

A jakże ma się sprawa z piwem, owym »chlebem płynnym«, mówiąc językiem piwowarów? Do wyrobu piwa potrzebny jest tak zwany chmiel. Otóż niesumienni browarnicy, trudniący się wyrobem piwa, używają zamiast chmielu — żółci wołowej(!), aloesu, liści drzewa orzechowego i t. p. Ale, powie ktoś, dobrze, podobne wypadki mogą zachodzić przy wyrobie piw zwykłych, ale takie pilzneńskie? Jakże? Im wyrób droższy, przeznaczony dla ludzi o bardziej wydoskonalonym smaku, tem fałszerstwo sprytniejsze, delikatniejsze, przeprowadzone z większym nakładem pracy.

A gdyby tak laboratoria chemiczne chciały zanalizować wszystkie wódki i nalewki, czegożby się w nich nie doszukały? Często — największych trucizn! Fałszerze bowiem, chcąc powiększyć zapasy swych wódek, dolewają do nich znaczną ilość wody, a potem, by stały się mocniejszymi, dodają takich »specyaliów«, jak wapna, arseniku, aniliny, ołowiu, wilczych jagód, śniedzi (grynszpanu), tytoniu, opium i innych podobnych »delikatności«. Mistrzami w tej sztuce są oczywiście — nasi »najserdeczniejsi«. Dla potwierdzenia powyższych zdań kilka przykładów.

W miejscowości Dorze we wschodniej Galicji wykryli urzędnicy państwowi w piwnicy żyda-karczmarza całą fabrykę wódki. Olbrzymią beczkę, mieszczącą w sobie przeszło 1000 litrów, napełniano do połowy wodą i zanurzano w niej wór z wapnem, tytoniem i innymi podobnymi »specyalami«. Gdy już woda dobrze nimi nasiąkła, dolewano do beczki jakiegoś obrzydliwego spirytusu i tę truciznę sprzedawano!

Inny żyd, właściciel browaru, cierpiący na reumatyzm, wchodził od czasu do czasu do kadzi i przesiadywał po ćwierć godziny w roztworze, z którego wyrabiano wódkę do picia.

Alkohol jest dobrym środkiem do wzmacniania włosów. Dlatego też różne »Sary« i »Rachele« zmywają sobie wódką włosy, kąpią w

niej różne zwierzątka, a następnie wlewają ją napowrót do beczki — bo »goje« i taką »wódeczkę« poczebują wypić.

W pewnej miejscowości żyd-karczmarz rozbił flaszkę z wódką i cenna zawartość rozlała się po mocno wyżłobionej podłodze, tworząc mały stawek. Na krzyk żyda zbiegła się cała rodzina i bez namysłu zebrała łyżkami i szklankami napowrót do naczynia. Ponieważ zaś podłoga w karczmie jest pokryta plwocinami i różnymi resztkami papierosów i cygar, które w tym wypadku znalazły się z natury rzeczy w wódcę, dlatego karczmarz przecedza drogi płyn przez stary słomiany kapelus, wlewa do flaszki — no i znowu »fajn likier«!

Alkohol znajduje się także w odchodach ludzkich. Mają budować gorzelnie, w których z tych kałów będzie się wyrabiało spirytus do palenia, ale ktoś tam ustrzeże mośka, by »przez pomyłkę« nie podał gościom tego trunku? Obliczono, że w mieście liczącym 100.000 mieszkańców można z kału wyrobić 450.000 litrów wódki rocznie.

Oto kilka przykładów, służących za odpowiedź na pytanie: »Co pijemy?« Już czyste, niefałszowane napoje alkoholowe zawierają truciznę, a cóż dopiero mówić o takich, które przeszły przez ręce mośka-karczmarza! Niech nikt nie mówi, że podobne rzeczy mogą mieć miejsce wśród żydów galicyjskich, bo trzeba pamiętać, że mośki zawsze mośkiem zostanie i oszukuje tak samo w Galicyi, jak i na Śląsku, byle go tylko nikt nie złapał. A ileż to jeszcze u nas gospód w rękach żydowskich?

Krótko mówiąc, wyrzucamy poważną część naszego zarobku na najwstrętniejsze trucizny, a na gazety, książki, lub instytucje oświatowe żalujemy grosza! Na pytanie »co pijemy« daje nam także odpowiedź nasz poeta, Sebastian Klono-wicz:

»Ktoś nieprzyjazy, szatan mu na imię,
Piekielnym jadem chciał zatruć nam zmysły,
Wynalazł napój wywarzony w dymie
I z czarnej sadzy — gorzelnie wytrysły.«

Przegląd polityczny.

AUSTRYA I WĘGRY. Izba poselska została zwołana na czwartek, dnia 18. b. m. na plenarne posiedzenie. Czy się wobec odroczenia obrad komisji reformy wyborczej galicyjskiej, które nastąpiło wskutek wygórowanych żądań Rusinów, i wobec afery Długosz-Stapiński, która może pociągnąć za sobą dymisy ministra Długosza, nawet całego gab. Stürgkha, uda przed nowym rokiem przeprowadzić t. zw. mały plan finansowy i prowizoryum budżetowe, trudno przepowiedzieć. Sytuacja jest niejasna i niespodzianki w polityce wewnętrznej są prawdopodobne. Jak słychać, zamierzają socjaliści postawić w czwartek w Izbie posłów wniosek o postawienie w stan oskarżenia gabinetu Stürgkha, aby w ten sposób wymusić dyskusję na temat Długosz-Stapiński. Poseł Stapiński już przyjechał do Wiednia i starał się wobec dziennikarzy niemieckich usprawiedliwić z powodu czynionych mu zarzutów.

— W kołach parlamentarnych panuje przekonanie, że Rusini rozpoczyna na najbliższym posiedzeniu Izby znowu hałaśliwą obstrukcję. Wszystkie stronnictwa występują przeciw temu planowi Rusinów i zapowiadają, że w każdym razie obstrukcję stłumią. Nawet socjaliści oświadczyli się przeciw Rusinom.

— Delegacja austriacka doprowadziła dyskusję nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych do końca. Interpelację w sprawie zatargu monarchii ze Serbią co do kolei wschodnich wniósł del. Schwegel a rezolucję, wyrażającą votum nieufności dla hr. Berchtolda socjalistyczny del. Nemec. Po przemowach posłów wszechniemieckich Wolfa i Langenhana zabrał głos minister hr. Berchtold, który odpowiadał na niektóre interpelacje w sprawie przesilenia bałkańskiego, dowodząc słuszności ustąpienia z Sandzaku i utworzenia samoistnej Albanii. W dalszym ciągu hr. Berchtold zapowiedział żywszą akcję na polu ochrony emigrantów i starania, by przy urzędach konsularnych znajdowało się więcej urzędników, władających językiem polskim. W sprawie rzekomego konfliktu z Serbią w sprawie kolei wschodnich doniósł hr. Berchtold, iż minister serbski Pasicz oświadczył, że rząd serbski zdecydowa-

ny jest spełnić swoje zobowiązania konwencyjne. Wkońcu stwierdził hr. Berchtold z zadowoleniem, że ogólne podstawy polityki zagranicznej zostały uznane przez przeważającą większość delegacji i wyraził nadzieję, że po uspokojeniu na Bałkanie nastąpi era rozwoju gospodarczego.

Po mowie hr. Berchtolda zabrał głos referent margr. Bacquehem, poczem uchwalono budżet ministerstwa spraw zagranicznych wraz z funduszem dyspozycyjnym. Nad funduszem dyspozycyjnym głosowano osobno i przyjęto go 35 głosami przeciw 16. Tak więc hr. Berchtold może sobie pogratulować, że wielka burza, jaką zapowiadano przeciw niemu w czasie sesji delegacyjnej, przeminęła tak gładko przynajmniej w delegacji austriackiej.

Następnie delegacja austriacka rozpoczęła dyskusję nad budżetem marynarki i nad ordynaryum wojskowym. Przemawiali referent dr. Rosner, delegaci Grabmayer i Wolf i admirał Hans, który w dłuższej mowie wykazywał konieczność silnej floty. Po przemowie referenta del. Schlegla przyjęto kredyt marynarki bez zmiany i rozpoczęto dyskusję nad ordynaryum wojskowym.

— W delegacji austriackiej w ciągu dyskusji nad ordynaryum wojskowym del. Leuthner (socjalista) krytykował bardzo ostro zatrzymywanie pod bronią żołnierzy ponad drugi rok i zatrzymywanie rezerwy zapasowej z r. 1913. i nazwał to naruszeniem praw parlamentu. Dyskusja o ordynaryum wojskowym toczy się dalej.

— Minister dla Galicyi Długosz przybył do Wiednia i odbył w parlamencie naradę z różnymi przywódcami polskimi. Następnie udał się do prezydenta ministrów hr. Stürgkha, z którym odbył jednogodzinną konferencję, na której mu przedstawił zajścia na zjedzie ludowców w Rzeszowie, oświadczając, że jego przemówienie było tylko potwierdzeniem tego, co mówił poseł Kędzior. Kwestya dymisy ministra Długosza nie była na konferencji wcale poruszana; sprawa ta zostanie rozstrzygnięta na pełnym posiedzeniu Koła polskiego.

Od Stapińskiego zaczynają się odwracać szerokie warstwy ludu. Wielki wiec ludowców w Rozwadowie uchwalił votum zaufania nowym kierownikom stronnictwa ludowego i wezwał Koło polskie i klub ludowy, by wykluczyły Stapińskiego ze swego grona.

PRUSY I NIEMCE. Pruski następca tronu poważniony z cesarzem Wilhelmem pogodził się wskutek pośrednictwa cesarzowej z ojcem, powrócił do Berlina i został przydzielony do sztabu generalnego.

WŁOCHY. W włoskiej Izbie posłów wygłosił minister spraw zagranicznych San Giuliano podczas dyskusji adresowej dłuższą mowę, w której zaznaczył, iż w sprawie albańskiej przyjdzie niebawem do porozumienia i że słuszne żądania Austrii będą bez poważnych zawikłań spełnione. Dalej podkreślił dobry stosunek Włoch do Niemiec i Austro-Węgier, którego okólnik namiestnika Tryestu ks. Hohenlohego, dotyczący włoskich poddanych, nie zdołał oziębic.

Przypominamy

wszystkim Czytelnikom naszym, że Bractwo wydawnicze św. Józefa we Lwowie, ul. Skarbowska 23 przesyła znowu Członkom swoim za nadzwyczajnie niską wkładkę roczną, bo tylko 3 K, przeznaczone przez Zarząd Bractwa na rok 1913. książki:

1. »Miłość Jezusa i Maryi w tajemnicach Różańca św.«, książka do rozważań i nabożeństwa, prześlicznie oprawna w płótno ze złotym odciskiem.
2. »Życie Pana N. Jezusa Chrystusa«. Część druga. Dzieło to duże, bogato ilustrowane.
3. »Co prowadzi do szczęścia domowego?« nader praktyczne i wielce pouczające pogadanki i wskazówki dla życia rodzinnego najpewniejsze.
4. »Kalendarz św. Józefa na rok 1913«, pełen zajmujących powieści, piękny z ładnym dodanym obrazkiem.

Ponadto każdy członek otrzymuje dyplom jako dowód przyjęcia do Bractwa.
Niechże więc Czytelnicy nasi nie zwlekają, a zaraz do Zarządu się zgłoszą, adresując wyraźnie:

Bractwo wydawnicze św. Józefa
LWÓW, Skarbowska 23.

Największy fabryczny skład
SUKIEN I PODSZEWEK

Gustaw Pollak

Cieszyn, Saska Kępa 1. 2

poleca najnowsze sezonowe męskie materje na wszelkiego gatunku ubrania, także towary na jakle i suknie podług życzeń w modnych, solidnych, uderzająco pięknych desenjach, w wielkim wyborze i w każdej cenie. Bezwarunkowe spełnienie wszystkich słusznych wymagań, jako też najstaranniejsza i najrzetelniejsza obsługa.

Z Cieszyna i okolicy.

OD ADMINISTRACYI.

Rok się kończy. Wszystkich naszych P. T. odbiorców, którzy zalegają z prenumeratą, upraszamy uprzejmie, by zaległości swoje w najkrótszym czasie wyrównać zechcieli, gdyż inaczej bylibyśmy zmuszeni przerwać im wysyłkę gazet. Upraszamy również o uiszczanie prenumeraty na rok przyszły.

Wiadomości z duchowieństwa. Ks. dr. Jan Nikel, profesor teologii przy uniwersytecie we Wrocławiu, został zamianowany kanonikiem kapituły wrocławskiej. Ks. dr. Nikel był przez 1 rok (r. szk. 1899/1900) profesorem studium biblijnego Starego i Nowego Testamentu w seminarium duchownym we Wiedniu.

»Opieka nad kształcąca się młodzieżą im. błog. Melchiora Grodzieckiego«, która w bieżącym roku wykończyła budowę »Internatu«, gdzie znalazło pomieszczenie 60 wychowanków polskich zakładów, musiała na spłacenie raty budowniczemu zaciągnąć znaczny dług. Nadto wewnętrzne urządzenie »Internatu« pociągnęło za sobą grube sumy, dochodzące do 15 tysięcy koron. Nasza ludność katolicko-polska składała przy różnych sposobnościach na ten zakład wychowawczy swój grosz wdowi; obecnie znów taka nastrocza się okazja: zamiast kupować i wysyłać karty z życzeniami świątecznymi lub noworocznymi i wyrzucać pieniądze na lichą często żydowską i hakatystyczną tandetę, złożyśmy każdy przeznaczoną dotychczas kwotę na te gratulacye tego roku na celsz i szlachetny, humanitarny, na »Internat im. błog. Melchiora Grodzieckiego«.

»Jasełka«. Tradycyjne »Jasełka«, urządzone przez »Polską Kongregację Maryańską Pań i Panien« w Cieszynie, odbędą się dnia 4. i 6. stycznia 1914 w sali »Domu Narodowego«. Bliższe szczegóły zostaną później ogłoszone.

Pocztowy ruch pakietowy podczas świąt Bożego Narodzenia 1913. Celem uzyskania jak najdalej idącej pewności i porządku z powodu wzmożonego pocztowego ruchu pakietowego podczas świąt Bożego Narodzenia zwraca się uwagę publiczności w interesie jej własnym na następujące okoliczności: 1. Opakowanie przesyłek musi być silne i trwałe. Szczególniej jednak należy baczyć na odpowiednie opakowanie przesyłek z płynami, masłem, rybami i wogóle przedmiotami, wydzielającymi ciecze. 2. Na opakowaniu przesyłek powinien być umieszczony wyraźny adres, silnie przymocowany a zawierający wszystkie istotne znamiona, wypisane na liście przesyłkowym, aby można w danym razie i bez tego przesyłkę doręczyć. Aby zaś nawet na wypadek oderwania się adresu, względnie odpadnięcia chorągiewki z adresem, przymocowanej do przesyłki, umożliwić doręczenie teje, leży w interesie stron, aby wkładały do przesyłek samych drugi adres, albo też zaopatrywały je drugą chorągiewką z adresem. Urzędy pocztowe otrzymały polecenie, aby nie przyjmowały przesyłek źle opakowanych lub niedokładnie zaadresowanych. Celem szybkiego wymiaru opłaty podatkowej za przesyłki, podlegające podatkowi spożywczemu do Wiednia i większych miast, gdzie podatek ten zaprowadzono, jest wskazanie, aby na przesyłkach tych i adresach przesyłkowych podano zawartość i ilość w kilogramach, litrach i sztukach, na podstawie czego wymierza się podatek spożywczy. — Z c. k. śląskiej dyrekcji poczt i telegrafów.

Z dyrekcyi c. k. gimnazjum polskiego w Cieszynie. W niedzielę, dnia 21. grudnia od godziny 10. do 11. udzielać się będzie P. T. Rodzicom, Opiekunom i Nadzorom domowym uczniów wyjaśnień o ich postępach i zachowaniu w II. okresie konferencyjnym (sala konfer., II. piętro).

Na »Internat im. błog. Melchiora Grodzieckiego« złożyli: p. P. Chruszcz, właściciel realn. w Bobrku, zamiast odpowiedzi na oszczerstwa »Ślázaka« 4 K; ks. Franciszek Herrmann, proboszcz w Wędryni 4 K; p. Jan Czarnecki, kupiec w Bobrku 5 K; p. Ewa Rucki w Cieszynie 2 K; p. Marya Pierzyna w Cieszynie za sprzedane widokówki Internatu 3 K 30 h; czysty zysk z wieczorku, urządzonego dnia 8. grudnia b. r. przez wychowanków Internatu 93 K 24 h; p. Wiktor Urban w Górnej Suchej 3 K; ks. Franciszek Krzystek, proboszcz w Stonawie 10 K; ks. Karol Żurek, proboszcz w Zabrzeżu: składka na uczenie weselnej p. Ludwika Distla w Zabrzeżu 9 K 35 h. — Za powyższe datki serdecznie dziękuje i o nowe, mianowicie z a m i a s t ż y c z e ń ś w i a t e c z n y c h i n o w o r o c z n y c h u p r a s z a Wydział »Opiek«.

Dobrodzieje Śląska. Jak »Bielitz-Bialaer Anzeiger« z dnia 6. b. m., nr. 2687, donosi, uchwalił wydział niemieckiego »Schulvereinu« na ostatniem posiedzeniu następujące wydatki w łącznej kwocie 20.639 K 10 h: Na Śląsku otrzymały zapomogi ochronki w Małych Kończycach (przy Ostrawie), Michałkowicach i Pietwałdzie. Zapomogi na szkoły otrzymały: Komorowice niemieckie, Grätz, Hranecznik, Slidnow, Wapienica, Górne Międzyrzecze, Dzierzkowice i Polska Ostrawa. Remunerację za udzielanie religii: Pietwałd. Remunerację za udzielanie nauki języka niemieckiego: Zabłocie (które? czy przy Strumieniu czy przy Boguminie?). Za osobną jakąś naukę otrzymał remunerację: Drogomyśl. Srebrniki judaszowskie rozchodzą się po polskich gminach śląskich. Hańba i wstyd tym, którzy je biorą!

Pruski order. Marszałek krajowy hr. Henryk Larisch otrzymał od cesarza Wilhelma, króla pruskiego, wielki krzyż orderu »Czerwonego Orła«.

Strejk drukarzy. We czwartek zastrejkowali wszyscy zecerzy i drukarze w największej drukarni w Cieszynie, w drukarni Prochaski.

Jak się germanizuje na Śląsku. Zeszłego roku założyli Niemcy i Ślązakowcy towarzystwo w celu popierania młodzieży uczącej się w szkołach wyższych, aby w ten sposób następnie zapelnili urzędy państwowe i autonomiczne na Śląsku samymi Niemcami i renegatami. Powysyłano na wszystkie strony arkusze składkowe. Germanizacyjną tę akcyję poparli nader gorliwie między innymi: c. k. radca wyższego sądu krajowego dr. Bartha w Cieszynie, starszy radca i dyrektor szpitala krajowego w Cieszynie dr. Hinterstoisser, zmarły c. k. radca sądowy Osw. Janisch, radca dworu Art. Jirasek i dyrektor trzynieckich zakładów inżynier Poeh. Z przytoczonych nazwisk widzimy, że Niemcy urzędnicy państwowi i krajowi mogą bez wszelkich względów na swe obowiązki bezstronności i sprawiedliwości popierać cele germanizacyjne na szkodę ludności słowiańskiej, która na Śląsku stanowi większość i płaci sumiennie podatki i spełnia wszystkie obowiązki względem państwa i kraju. Taka to już osławiona ta nasza »staroślaska« sprawiedliwość. Wspomniane towarzystwo odbędzie w tym tygodniu swe walne zebranie w Cieszynie.

Z Cieszyna. W nocy z niedzieli na poniedziałek, dnia 15. b. m. wybuchł pożar w Bobrku w stodole, należącej Maurycemu Preserowi z Cieszyna; spaliła się stodoła i dużo siana. Na miejsce przybyła szybko straż pożarna z Cieszyna a po chwilce straż bobrecka; nasza straż cieszyńska dzielnie się trzymała, ale pożał się Boże bobreckiej. Strażacy mieli najlepsze chęci i zabierali się rażno do akcji ratunkowej, ale cóż, kiedy komendant straży bobreckiej nie mógł się na nogach trzymać, nie rozumiał siłkawki do ciągnięcia wody ustawić, tak iż bobrecki strażacy z jego winy zaczęli zalewać ogień dopiero ½ godziny później, niż my. Komendant bobrecki i arcymadry Augustek znieważali strażaków, gdy chcieli zwrotniki oglądać; całe to zachowanie się p. H. wyglądało, jakby jeszcze nigdy nie był przy pożarze i nigdy siłkawki nie był widział. Czy taka słamazarnia licuje z urzędem komendanta? Czy Bobreckanie nie mają między obywatelami ludzi o wiele

zdolniejszych do objęcia komendy? On przede wszystkim fachowiec od pipy do beczi i gardła. W lecie b. r. przy wyborach powiatowych Cieszyna i okolicy zrzuceno go z zastępstwa komendanta, bo się przekonano, że się jako niezgrabny strażak na ten urząd nie nadaje, ale na Bobrku pomaga mu »pi p a«. Strażacy bobrecki, nie dajcie sobie robić hańby z takim komendantem! — O c z o w i d z.

Zgony. W poniedziałek zmarła w Cieszynie s. p. Cecylia Chilla, wdowa po gospodzim, w 55. roku swego życia. — Na tym samym dniu zmarł we Wiedniu s. p. Karol Leschansky, złotnik z Cieszyna. Zmarły liczył 55 lat. Zwłoki zmarłego przewieziono do Cieszyna, gdzie w piątek pochowano je we własnym grobie.

Ze Skoczowa. Dnia 16. b. m. umarł tu w 68. roku życia emeryt. c. k. zarządca podatkowy Michał Jurewicz. Wracając z cmentarza od grobu swej żony, zmarłej w lutym b. r., pośliznął się na gładkiej z powodu gołoledzi drodze i upadł. Upadek spowodował zapalenie płuc, którego organizm nieboszczyka nie zdołał przetrzymać. Nagły zgon s. p. Jurewicza wywołał w naszem mieście powszechnie współczucie i szczerzy żal. Zmarły odznaczał się bowiem rzadką prawością i szlachetnością charakteru. Po stracie swej żony posmutniał i całymi dniami przebywał na cmentarzu. Pogrzeb odbył się przy wielkim udziale przyjaciół i znajomych. N. o. w p.!

Z Ustronia. Dnia 14. grudnia b. r. odbyło się u nas w sali hotelu Lubojackiego bardzo liczne zgromadzenie ludowe. Na wezwanie przełożenia gminnego zebrali się prawie wszyscy obywatele bez różnicy przekonań politycznych, by radzić nad żywotną dla gminy sprawą regulacji Wisły w Ustroniu. Na życzenie przełożenia gminnego zdał obszernie i wyczerpujące sprawozdanie z działalności Wydziału celem uzyskania regulacji Wisły członek Wydziału p. pastor Paweł Nikodem. Z referatu dowiedzieli się obecni, że gmina na same mosty i ławy tylko od roku 1895. do roku 1913. wydała 22.351 K, na jazy 24.323 K a mimo to niebezpieczeństwo zalewu miejscowości się nie zmniejszyło. Ileby to dla Ustronia za te pieniądze można było zrobić! Chociaż nie mamy ani oświetlenia, ani kanalizacji, ani dobrych dróg, to jednak z powodu wysokich wydatków na Wisłę musimy płacić rok rocznie do 120% dodatków gminnych. Zebrani wyrazili wydziałowi gminnemu jednogłośnie zaufanie i podziękowanie wszystkim, którzy się tą ważną sprawą zajmowali. Następnie uchwalono jednogłośnie rezolucyę, która brzmi:

»Ponieważ mnożą się coraz więcej pogłoski, że praca przy regulacji Wisły w Ustroniu zostanie przerwana, i ponieważ nikt nie chce nam dać zapewnienia, że roboty te, choćby na zimę przerwane, z początkiem wiosny na nowo podjęte zostaną, my dziś w sali hotelu p. Lubojackiego w Ustroniu na publicznem zgromadzeniu w liczbie 250 zebrani obywatele Ustronia, wszyscy płacący podatki, prosimy i domagamy się usilnie, by regulacja Wisły nie została zaniechana ani przerwana, ale by c. k. Rząd i Sejm śląski dołożył starań, by brzegi Wisły w czasie jak najprędszym uregulowane zostały. Do tego zmusza nas prawo, bieda i grożące niebezpieczeństwo: 1. Prawo: My rolnicy i gospodarze podgórcy płacimy największe podatki krwi i wysokie podatki gruntowe. Na wierność i usługność naszą zawsze wszelki rząd mógł liczyć i jej być pewnym. Ale Wysoki c. k. Rząd zregulował wszystkie rzeki i potoki na Śląsku górnym już przed laty, a nam powódzie zabierają dotąd role, łąki, bydło i chaty. Wysoki Rząd zregulował prawie wszystkie potoki i brzegi, dotyczące posiadłości wielkiej, kiedy chłopie pola stoją spustoszeniu otworem. Choć nie zazdrościmy bynajmniej innym, to jednak chcemy mieć wiarę, że nadeszła już godzina, aby i nam chłopom Śląska wschodniego mierzone tą samą miarą i nam wymierzono ojcowską sprawiedliwość. 2. Bieda: Z powodu zerwanych jazów, mostów i ław płacimy rok rocznie do 120% dodatków gminnych i wyżej! Kiedy inni otrzymują dodatki drożyzniane i podwyższenie pensyi, my bieżącego roku przy tak lichych żniwach sześć razy stawiać musieliśmy zerwane ławy i z ubogiej naszej i nadzwyczajnie zadłużonej kasy gminnej zapłacić tylko na ten cel przeszło 6000 K. Jeżeli Wysoki Rząd nie zmiłuje się nad naszą dolą, to nic nam nie pozostanie innego, jak posprzedać nasze grunta i szukać chleba w Ameryce, jak wielka już czyni liczba; 3. Grożące niebezpieczeństwo: Już tej wiosny niebezpieczeństwo wylania Wisły i pogrąbiania całego Ustronia w nurtach rzeki było tak wielkie, żeśmy dniem i nocą czatować i pracować musieli. Regulacja na Polanie (w Ustroniu) tego niebezpieczeństwa nie zagroziła, jak przekonaliśmy się przy ostatniej powodzi, ponieważ blisko cała rzeka leży dziś wyżej, aniżeli jej lewy zabudowany brzeg. Pomoc może jedynie przynieść, jak sam krajowy Urząd budowniczy w Opawie powiedział, gruntowna i zupełna regulacja na przestrzeni całego Ustronia. Kłęsa wylewów Wisły jest u nas tem większa, ponieważ raz zalane pola zamienione zostają na kamieniec i już nigdy nie nadają się pod uprawę. Parci grozą tych rzeczy, któreby wylew rozhułkanej Wisły w Ustroniu wyrządzić musiał, wołamy o pomoc jak długo jeszcze czas, błagamy o zlitowanie, jak długo w na, dziei i wierze wysłuchania nie zwątpimy. Zwracamy się z tą prośbą do Świątelnicy c. k. Starostwa w Bielsku, Wy-

Dla epileptyków!

jak również dla tych, co cierpią na neurastenię, histeryę, rozdrażnienie i inne choroby, opierające się na nerwowej podstawie, jest radosną wiadomością to, że pierwsze powagi lekarskie jak najpochlebniej wyrażają się o dobrych wynikach leczenia epileptykonem dr. Weilsa. Systematyczna kuracja epileptykonem sprawia, że po kilku miesiącach napady stają się coraz rzadszymi, a potem zupełnie znikają. Przytem epileptykon znoszą nawet zbyt delikatni chorzy; epileptykon nie pociąga za sobą żadnych szkodliwych środków. Proszę żądać bezpłatnej broszurki nr. 62 z głównego składu dla Galicji, Bukowiny i Śląska, z apteki i chemiczn. laboratorium S. Edelmanna w Samborze.

sokiego c. k. Rządu krajowego w Opawie, Wysokiego Wydziału krajowego, Wysokiego Sejmu śląskiego, Wysokiego c. k. Ministerstwa robót publicznych, Wysokiego Ministerstwa skarbu. Naszych pp. posłów prosimy o interwencję. W Ustroniu, dnia 14. grudnia 1913. Za prezydium zgromadzenia: P. Lipowczan m. p., Jerzy Nowak m. p., Jan Malec m. p., Jan Tomiczek m. p., J. Lazar m. p.

Zaznaczamy, że na to zgromadzenie zaproszono także posłów naszego okręgu. Poseł do parlamentu ks. profesor Londzin przybył nie mógł z powodu posiedzenia delegacji, napisał jednak list, który odczytano i do wiadomości przyjęto. Na tem skończyło się zgromadzenie, które przekonało obywateli, że w sprawach dobra i rozwoju gminy powinni iść wszyscy razem i solidarnie, bo tylko w ten sposób podjęta sprawa może wydać pomyślne owoce.

Ze Zabłocia (przy Strumieniu). W niedzielę, dnia 14. grudnia b. r. umarł w 69. roku życia swego tutejszy gospodarz s. p. Jan Grelowski, człowiek prawego i zacnego charakteru, długoletni członek wydziału gminnego. Pogrzeb jego odbył się we wtorek, dnia 16. b. m. N. o. w p.!

Ze Zabrzeża. (Podpalenie ze zemsty.) We wtorek, dnia 16. b. m. spłonęła doszczętnie wielka stodoła p. Mynarskiego. Stodołę podpalił ze zemsty czeladnik szewski Karol Stekmejer, którego na miejscu przy pożarze aresztowano. (Bliższe szczegóły o tem umieścimy w następnym numerze. Przyp. Red.)

Nikt w świecie nie potrafi naśladować wyrobu Kathreinera kawy słodowej Kneippa!

Mimo to jednak wielokrotnie bywa naśladowane powszechnie znane opakowanie tej kawy w paczkach z portretem ks. proboszcza Kneippa.

Ostatnio proszą nie dać się zmieścić przy zakupie i odrzucać wszelkie naśladownictwa.

Wszystko, co nie „Kathreiner“ a szczególnie kawa sprzedawana na wagę — to towar, choćby za bezcen nabyty, jeszcze stosunkowo bardzo drogo zapłacić.

Rozmaitości.

Strasna katastrofa kolejowa w Galicji. We wtorek, dnia 16. b. m., o godz. 5½ rano wydarzyła się strasna katastrofa kolejowa pod Słotwiną, której ofiarą padło 8 ludzi. W pociągu, który wioził robotników sezonowych z Prus, a który wyruszył z Krakowa o godz. 3. w nocy, powstała w jednym wagonie eksplozywa benzyna w automatycznej zapalnicze a wskutek tego pożar, tak iż podróżni zapomocą automatycznego hamulca zatrzymali w szczerem polu pociąg w oddaleniu kilku kilometrów od stacji Biadolin. Przerażeni podróżni zaczęli wyskakiwać z pociągu osobowego, i to nieszczęśliwym zbiegiem okoliczności na tor drugi. Służba pociągu pobiegła do wozu, gdzie zaszedł wypadek; w

innych wagonach wskutek zatrzymania pociągu zaczęto otwierać okna i drzwi; ludzie, wiedzeni ciekawością, wzdłuż pociągu wychodzili również na drugi tor. Nagle od strony Biadolin błysnęły światła pospiesznego pociągu, idącego od Tarnowa. Pociąg szedł całą siłą pary, robił 100 kilometrów na godzinę. Zdawało się, że z ludzi, którzy stali na drodze straszego pociągu, nikt żywym nie wyjdzie; stało zaś przynajmniej 200 robotników. Zobaczywszy światła, którzyś z konduktorów czy maszynista pociągu osobowego, dał sygnały wstrzymujące. Stało się to w chwili, gdy lokomotywa pospiesznego pociągu dojeżdżała do pociągu osobowego. Przytomny maszynista pociągu pospiesznego Jan Krzywka puścił od razu w ruch wszystkie hamulce; jeden z nich pękł wskutek gwałtownego zahamowania. Pociąg, zwalniając, jechał jeszcze dalej 200—300 metrów. Porwał pierwsze ofiary, dalej stojący ludzie mieli już czas uciekać. Gdyby maszynista był całą siłą pierwotnej szybkości najechał na zalegających tor ludzi, żniwo śmierci byłoby jeszcze straszniejsze. Pierwsi najechani znikli pod lokomotywą, porwani kołami. Rozległy się krzyki uciekających w popłochu. Zatrzymał się pociąg pospieszny. Podróżni i służba pospieszili z pomocą, wydobywając poszarpane szczątki ludzkie. Wkrótce zarekwirowano pomoc z Tarnowa; wydobyte nogi, głowy, poodcinane ręce złożono obok toru. Obliczono, że 8 ludzi padło ofiarą, są to robotnicy Rusini ze wschodniej Galicji. Rannych nie było; kto był na torze, znalazł śmierć na miejscu. Lokomotywę odczepiono w Krakowie; jest to wielka maszyna systemu mogącego robić 100 do 150 km na godzinę. Używana jest do prowadzenia pociągów pospieszonych, idących bezpośrednio z Lwowa do Wiednia. Na lokomotywie widoczne są ślady katastrofy: koła pobryzgane krwią, na stopniach i bocznych częściach kawałki ciała i mózgu.

Codziennie przed spaniem wypita szklanka naturalnej »Hunyady János« gorzkiej wody przynosi każdemu po niezakłóconym spokojnym nocnym zaraz rano po przebudzeniu się bezprzymusowe i szybkie wypróżnienie a z nim to błogie uczucie zdrowia na ciele i duchu, które jest najważniejszym warunkiem dla popierania pracy dziennej. Właśnie dlatego znany niemiecki lekarz i profesor uniwersytetu w zdaniu sławnego malarza przedchrystusowych czasów Apellesa słowa te utrwalił: »Nulla dies sine Hunyady János« — »żaden dzień bez wody gorzkiej Hunyady János«.

Szkoła pielęgniarzek przy c. k. powszechnym szpitalu w Wiedniu została otwarta z d. 1. października b. r. Szkoła ta jest ogólnie przystępna dla wszystkich kobiet z monarchii, które pragnęłyby się poświęcić pielęgnowaniu chorych w szpitalach lub też prywatnie. Nauka obliczona jest na 2 lata. Po jej ukończeniu otrzymuje się prawa i tytuł dyplomowanej pielęgniarki. Bliższe warunki można przeglądać także i w tutejszym starostwie w biurze lekarza powiatowego (I. piętro, drzwi nr. 6).

Republika wielkości mili kwadratowej. Małutka republika San Remo we Włoszech posiadała dotąd tylko jedną starą armatę. Zakupiono więc trzy nowe, lecz okazało się, że nie można urządzić prób strzelniczych, gdyż republika posiada długość zaledwie 7 km i, gdyby strzelano od jednej granicy ku drugiej, kule przelatywałyby do obcego państwa, gdyż armaty te niosą na odległość 14 kilometrów.

Dzisiejszy załącznik. Do dzisiejszego całego nakładu załączamy kalendarzyk losowań »Domu bankowego i wielko-handlowego L. Herber, Berno«. Załącznik ten polecamy szczególnie uwadze naszemu P. T. Kołu Czytelników. Ten praktycznie zestawiony kalendarzyk zawiera ważne dla każdego daty co do najważniejszych gałęzi bankowych, kalendarium ciągnięcia wszystkich w Austrii dozwolonych losów, pouczenia o wszystkich interesach giełdowych, ogłasza w przejrzysty sposób wysoką rentowność wielkiej ilości wartościowych papierów zakładowych, których zakupno przy obecnych niskich kursach jest polecenia godne. Na szczególną uwagę zasługują zaznaczone w tej książeczce losy i grupy losów na miesięczne spłaty.

»Dom bankowy i wielko-handlowy L. Herber, Berno« obchodzi z początkiem 1914. roku jubileusz swego 75-letniego istnienia. Bank ten cieszy się znakomitą renomą z powodu swej ścisłej rzetelności, co należy szczególnie podkreślić. Można go więc jak najlepiej polecić.

ADWOKAT

Dr. Maurycy Gutmann
z Krakowa

otworzył kancelaryę adwokacką

w CIESZYNIE przy ulicy Stefani 13.

Według oświadczeń lekarskich przy reumatyzmie, goście i neuralgii okazuje się jako środek szybko uśmierczający ból, wciągający nabrzmiałości i przywracający ruchliwość stawów, Contrheuman z apteki B. Fragnera, Praga. (Patrz inserat.)

W każdym wieku można z najlepszym skutkiem używać przy kurczowym kaszlu Thymomel Scillae, który ma przyjemny smak. Prawie w każdej aptece — o nabycia po K 2,20, jednak ściśle trzeba baczyć na nazwę Thymomel Scillae.

Przy nadzwyczajnym tworzeniu się kwasów, które zostają wywołane przy spożyciu pewnych środków spożywczych, powstają często bolesne cierpienia żołądkowe. Do ich usunięcia nadaje się używanie żołądk. balsamu Dra Rosy z apteki B. Fragnera, c. k. dostawcy nadzwornego w Pradze. Można otrzymać w tutejszych aptekach. (Patrz inserat.)

Ogłoszenia.

Z Polskiej Kongregacji Maryańskiej Pań i Panien w Cieszynie. W niedzielę, dnia 21. b. m. odbędzie się miesięczne zebranie w sali »Dziedziectwa« na Starym Targu o godz. 4. po południu. O liczny udział uprasza Wydział.

Kursa gospodarstwa domowego P. Zw. Niewiast katolickich. Wpisy na II. kurs od 1. stycznia do 1. marca przyjmuje Zarząd kursów ul. Ratuszowa 1. 5. Wpisowe wynosi na cały kurs 6 K; opłata za obiady 2 K 40 h tygodniowo.

Jeszcze przyjmuje się zgłoszenia na kurs kroju i szycia jakli śląskich i sukni. Nauka na tym kursie trwa do 3. marca. Opłata wynosi 10 K za cały kurs.

Również szwalnia miejska przy kursach przyjmuje uczennice na naukę, poczynając od 3 miesięcy. Opłata wynosi 4 K miesięcznie i 1 K wpisowe. Zgłaszać się należy rano do godz. 12. każdego dnia.

Związek katol. młodzieży robotniczej w Cieszynie urządza w niedzielę, dnia 21. grudnia we własnym lokalu miesięczne zebranie. Początek o godz. 4. po południu. Zostanie wygłoszony referat bardzo pouczający. Uprasza się tedy Szan. Kolegów o jak najliczniejsze i punktualne przybycie.

Loterya gospodarcza Koła I. »Macierzy Szkolnej«. Koło I. »Macierzy Szkolnej« w Cieszynie urządza w Domu Narodowym w ostatnim tygodniu przed świętami Bożego narodzenia, t. j. w sobotę, dnia 20. grudnia 1913 o godzinie 10. rano do 3. po południu loteryę gospodarczą, z której czysty dochód przeznaczają na Ochronkę polską i fundusz gwiazdkowy dla biednej dziatwy w Cieszynie. Loterya gospodarcza ma podwójne humanitarne znaczenie, raz że przysparza dochodów na cele pożyteczne, a zarazem umożliwia szerszym kołom ludności zaopatrzenie się we wszelkiego rodzaju towary spożywcze przed świętami, jak n. p.: indyki, prosiaki, kury, kaczki i inny drób, dziczyznę, bażanty, sery, mąkę, kasze, ryż, ziemniaki, cebule, kapustę w główkach, szynki, kiełbasy, ryby, musztardy, sardynki, słonina, kawa, herbata, cukier, cukierki, czekoladki, orzechy, figi, owoce, pomarańcze, wódki i likiery, piwo, wino, ciasta, bułki, grzyby, konserwy, konfitury, soki i t. p. Loterya będzie zaopatrzona w piękne fanty i liczne. Los będzie kosztował tylko 50 h. Fanty będą podzielone na dwie grupy, droższe i tańsze. W pierwszej grupie będzie wygrywał co 6-ty los, w drugiej co drugi los, przez co prawdopodobieństwo wygrania będzie wielkie. Kto więc chce zaopatrzyć się na święta w doborowe artykuły spożywcze i zarazem przysporzyć Kołu dochodu, niech w sobotę śpieszy do Domu Narodowego na loteryę, a tak biedny jak bogaty wyjdzie zadowolony.

Dziatwa polskiej szkoły ludowej w Boguminie-dworcu odegra dnia 21. b. m. w lokalu p. Zankra o godz. 3. po południu »Jasełka«. Czysty dochód przeznaczony jest na pokrycie wydatków urządzenia gwiazdki dla ubogich dzieci szkolnych. Szan. Publiczność uprasza się o jak najliczniejszy udział w przedstawieniu.

Nauczycielstwo polskie powiatu fryszackiego i frydeckiego, zorganizowane w Polskim Towarzystwie Pedagogicznym, urządza w sobotę, dnia 20. grudnia 1913 w sali browaru we Frysztacie wieczorek muzyczny o-wokalny. Początek ściśle o godz. 8. wieczór. Program: Pieśń wstępna 1. a) B. Dembiński: »Do pieśni«; b) St. Surzyński: »Wista« — chór męski. 2. Słowo wstępne. 3. Śpiew solowy. 4. A. C. Adam: Uwertura na orkiestrę. 5. P. Maszyński: »Werbownicy« — chór męski. 6. Śpiew solowy. 7. Kwartet męski. 8. St. Surzyński: »Matysek« — chór męski. 9. J. Brahms: »Taniec węgierski nr. 6« — orkiestra. 10. Wieniec pieśni polskich — chór męski z tow. orkiestry. Ceny miejsc: I. miejsce 3 K, II. miejsce 2 K, III. miejsce 1 K 50 h, IV. miejsce 1 K. Wstęp na salę 60 h.

Stowarzyszenie katol. młodzieży w Mazańcowicach urządza w niedzielę, dnia 21. b. m. o godz. 4. po południu w gospodzie p. Jana Biesoka odczyt o św. Stanisławie Kostce, patronie młodzieży, który wygłosi miejscowy proboszcz ks. Stanisław Nowak. Na odczyt zaprasza wszystkich kolegów ze Związku i gości Wydział.

Ze Strumienia. W niedzielę, dnia 21. grudnia b. r. zostanie w »Czytelni« po nabożeństwie popołudniowym wygłoszony odczyt, na który P. T. członków i przyjaciół zaprasza Wydział.

Stowarzyszenie młodzieży katol. w Trzyńcu urządza w piątek, dnia 26. i w niedzielę, dnia 28. grudnia b. r. w sali Czytelni katolickiej »Jasełka«, na które zaprasza Szan. Publiczność z Trzyńca i okolicy. W piątek o godz. 2. po południu odbędzie się przedstawienie dla dzieci, wieczorem dla dorosłych, w niedzielę dla dorosłych. Szersze szczegóły podają afisze. Ceny miejsc zwykłe. — Wydział.

Rudolf Bialek „pod Modrą“

placi za 100 kg zboża:

pszenica	K 20—21
żyto (reż)	K 16
owies	K 13—14

i kupuje każdą ilość siana (konieczny).



Kto chce budować

budynek mieszkalny lub jakąkolwiek budowę, lub życzy sobie wykonanie planów i kosztorysów, ten niechaj tylko zechce się udać do budowniczego **Józefa Matuszyńskiego** w Cieszynie. Kancelarya we własnym domu, Fryszackie przedmieście, ulica Hażłaska. W Hażlachu tylko w niedzielę i święta po południu.

Warsztat

z turbiną wodną i motorem benzynowym, nadający się dla stolarza, ślusarza, nożownika etc., z powodu śmierci właściciela natychmiast do wynajęcia. Bliższej wiadomości udzieli właścicielka **Dorota Schnöpp, Bobrek 1. 110.**

Prima tuczony drób

świeżego bicia, czysto oskubany, w 5-kilowych przesyłkach: prima gęś tuczona lub 2—3 tuczone kaczki K 6,60. Prima cielęcinę i wołowinę 5 kg za K 4,80 dostarcza ku zadowoleniu **M. WEINRAUB, Podwołoczyska.**

Dwie maszyny do wyrobu dachówek

cementowych z kompletnym urządzeniem i jedną maszyną do robienia posadzki jest po bardzo niskiej cenie do sprzedania. Wiadomości udzieli **p. B. Goldmann, restaurator na stacyi w Czechowicach.**

Poszukuje się

policyanta dla gminy Dziedzic

Zgłoszenia przyjmuje Urząd gminny w Dziedzicach.

Młoda cielna krowa

jest zaraz do nabycia. Wiadomość w Administracji »Gwiazdki Cieszyńskiej«.

Poszukuję zdrowego, silnego

ucznia

od 15 lat do piekarstwa z porządnej rodziny. Wstąpić może pod dogodnymi warunkami zaraz.

EMIL FRIEDL, piekarz, Frysztat.

Tuczony drób na święta

wysyłam dziennie świeżo zabity, czysto oskubany, w pakietach po 10 funtów, gęś ze smalcem lub do pieczenia 6 K 80 h. Mięso cielęce lub wołowe tylnie 4 K 80 h. Zapewniłam rzetelną obsługę.

CH. WAHRHAFTIG, Podwołoczyska 1.

Chałupa murowana

sklepiona, wraz z stodołą, chlewkami i 3 morgami pola, jest z wolnej ręki do sprzedania. — Bliższej wiadomości udzieli **Józef i Franciszek Roik na Bobrku.**



Wiele pieniędzy

łatwo i prędko zarobić

mogą panowie wymowni i sumienni, obejmując zastępstwo solidnej i znanej firmy polskiej. Artykuły bardzo pokupne, także nowości. Zarobek wysoki, zaraz płatny. Nadaje się także jako zajęcie poboczne. Szczegóły bezpłatnie. Adresować: Postschließfach 254, Poznań-Posen.

Karol Wojnar

poleca Szanownej P. T. Publiczności z Cieszyna i okolicy swą

Restauracyę

w domu »Dziedzictwa« na Starym Targu w Cieszynie.

Smaczna i tania kuchnia. Doskonałe piwo karwińskie. Krupnik. Wyborne wina austr. i inne. Bilard. Dogodne położenie, zwłaszcza dla Szan. Gości ze wsi w dni targowe. Szybka i rzetelna obsługa.

W bardzo gustownych oprawach
Kancyonały i śpiewniki,
Książki do nabożeństwa,

Żywoty Świętych, Biblie, Złota Księga
ks. Goffinego, Obrazy Świętych
polecą po najtańszych cenach
Księgarnia EDW. FEITZINGERA w Cieszynie Wyższa brama 10.
Cenniki darmo i franko.

Na bale i wesela

poleca się jako doskonała kucharka
MARYA SOŁOWSKA
w Boguszowicach przy Cieszynie.

Mięso na święta!

Wysyłam dziennie świeże mięso wołowe i cielęce tylne z kity, koszyk 5 kg 4 K 90 h; blaszane pudełko z 5 kg czystego miotu 6 K 75 h. Rzetelną obsługę zapewniam.
I. KLEINER, Podwołoczyska nr. 82.

Otworzyłem sklep w ulicy Zamkowej w Skoczowie z wszelkiego rodzaju trumnami i wszystkimi przyborami pogrzebowymi w cenie umiarkowanej. Mam także na składzie wybór obuwia ręcznej roboty najlepszej jakości, po cenie bardzo przystępnej. Zapewniam rzetelną obsługę. Proszę o jak najlichniesze odwiedzanie mojego interesu.

Z poważaniem

Franciszek Przybyłka,
Zakład pogrzebowy »Pietät« w Skoczowie.

Tow. oszczędności i zaliczek

— w CIESZYNIE —

stowarzyszenie zarejestr. z nieograniczoną poręką
(w »Domu Narodowym«, w Rynku na I. piętrze)
z filiami: w Jabłonkowie, we Fryszacie,
w Boguminie, w Skoczowie, w Dąbrowie i w Łazach
przyjmuje od członków i nieczłonków

wkładki na oszczędność

do oprocentowania i płaci od nich

$4\frac{1}{2}\frac{0}{10}$

rocznie, od dnia następnego po wpłacie aż do dnia poprzedzającego wypłatę, a jak dotąd, samo za wkładkujących opłaca podatek rentowy. Kapitalizacja półroczna. Pożyczki daje Towarzystwo na umiarkowany procent. Eskontuje weksle swych członków, udziela kredytu na podkład faktur i otwartych rachunków książkowych, wydaje skarbonki domowe.

Godziny kancelaryjne codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, od godz. 8. do 12. przed południem i od godz. 2. do 4. po południu.

W Dąbrowie i w Łazach biura filialne urzędują tylko w poniedziałki, środy i piątki od godziny 4. po południu.

ZARZĄD

Towarzystwa oszczędności i zaliczek w Cieszynie, stow. zarejestrowanego z nieograniczoną poręką.
I. Domański. A. Teper. H. Filasiewicz.

Pompy żelazne, Rurki do wodociągów, Cement, Trawersy, Papier ogniotrwały, Piecze irlandzkie Musgravesa trwało palne, Szparherty, Derki na konie, Wagi decymalne, wszelkie artykuły do wypraw weselnych, Młynki kamienne do mlecia zboża, Kasy żelazne ogniotrwałe, Krzyże grobowe z postumentami

poleca po cenach najtańszych

ADAM KOŁODZIEJCZYK

plac Demla, w CIESZYNIE, wielkie podsienie, gdzie także Agencja główna Towarzystwa ubezpieczeń »Riunione Adriatica« od ognia, na życie, od niebezpiecznych wypadków i t. d.

Najodpowiedniejszym podarkiem na GWIAZDKĘ jest Książka modlitewna.

»DZIEDZICTWO BŁ. JANA SARKANDRA«
ma na składzie:

Nowy kancyonał, II. wydanie w gustownej oprawie (skórka szagreenowa lub podwatowana czarna, delikatna skórka). 1 egz. 3 K 80 h, z przesyłką pocztową 4 K 10 h.

„Chwalcie Pana“, II. wydanie w zgrabnym „formacie“, w różn. oprawach po 1 K 30 h, 2 K, 2 K 40 h, 3 K 50 h, 3 K 60 h i 4 K. Nie kupujcie lichej, obcej tandety, ale powyższe książki modlitewne i kancyonały!

Zgłoszenia i zamówienia przyjmuje **ks. Tomanek** lub **Sekretariat katolicki**, Cieszyn, Stary Targ 4.

Wszystkie gatunki zboża bierze na zmianę w mąkę, chleb i inne towary pod bardzo korzystnymi warunkami
RUDOLF BIAŁEK (»pod Modrą«) w Cieszynie.

Nowowynbudowany domek

w Golezowie, obok fabryki cementu, nadający się zwłaszcza dla piekarza, z wolnej ręki tanio do nabycia. — Bliższej wiadomości udzieli **ALOJZY MOKRYŚ**, kupiec w Golezowie.

Czem jest „NERWIN“?

»NERWIN« jest jedyny doświadczony środek, który z najlepszym skutkiem jako bole usmierzające nacieranie używany bywa, a mianowicie w wypadkach:

bolów reumatycznych,
suchych bolów,
bolów w krzyżach,
łamań gośćcowych rąk i nóg,
podagry,
klucia z powodu przeziębienia,
bolów głowy i zębów i t. d.

O jego wartości leczniczej świadczy najlepiej jego szerokie rozpowszechnienie.

Prawdziwy »NERWIN« z marką ochronną »Kielich z węzłem« i rokiem założenia apteki 1820 należy sprowadzić wprost z apteki:

Pharm. Mag. KAROLA OLEŃSKIEGO
w Skoczowie, Śląsk austr.

Cena jednej flaszki wynosi w miejscu 1 kor. Pocztą wysyła się prawdziwy »NERWIN« franko, t. j. z opłaconą pocztą i opakowaniem, 1 flaszkę za 1 K 50 h, 5 flaszek za 6 K, 10 flaszek za 10 K.

SZOPKI gotowe i w arkuszach po różnej cenie — — — — —
KANTYCZKI 30 h — — — — —
PASTORAŁKI i KOŁĘDY, 709 str., ozdobnie opr. K 1,50
Barański: W DZIEŃ BOŻEGO NARODZENIA. Koledy z nutami K 2,60 — — — — —
KALENDARZE wszelkiego rodzaju — — — — —
KARTKI ŚWIĄTECZNE, artystycznie wykonane, po 8 halerzy i droższe — — — — —
polecą **KSIĘGARNIA »STELLA«** w CIESZYNIE, — — — — —
ulica Stefani.



Należy zwracać na plombę i powyższą markę ochronną!

CENTRALIN

(prawnie ochronione, nr. 53644)

najlepszy, najwydatniejszy — dlatego najtańszy

proszek do szybkiego tuczenia i karmienia wszystk. zwierząt domowych

Ceny: $\frac{1}{2}$ kg K —,95, 1 kg K 1,50, 5 kg K 5,50, 12 kg K 12,—, 20 kg K 18,—, 50 kg K 40,—, 100 kg K 78,—.

Zakład »CENTRALIN« apteki »pod aniołem«, N. Iczyn (Neutitschein) 113.

Zastępca gener. na Śląsk wschodni: Jan Walek, agencja w Trzyńcu.

Szybkie przyrządzanie legumin (mącznych potraw)! Jak na niejednym polu nauka utorowała drogi postępowi, tak również i na polu środków spożywczych. Dr. Oetkera proszek do pieczenia po 12 h, cukier wanilowy po 12 h, proszek pudyngowy po 15 h, umożliwiając gospośom łatwe i szybkie przyrządzanie zdrowych i pożywnych legumin. Milionkroć wypróbowane recepty, zebrane w podręcznym zeszyciku, otrzymuje się za darmo we wszystkich odnośnych sklepach lub wprost od Dr. A. Oetkera, Baden-Wiedeń.

Należy zwracać na to, by otrzymać prawdziwe fabrykaty Dra Oetkera.

Dla p. Krawców

najlepszym podarkiem na gwiazdkę jest książka p. t. »Przewodnik dla krawców męskich i damskich« w cenie 1,75 mk., z przesyłką 2,10 mk. — Prospekt do nauki kroju i cennik form darmo wysyła **Wojciech Samarzewski**, Königshütte, O./S., ul. Bytomska 23.

150.000 zegarków!



Wskutek wojny bałkańskiej jest zmuszony sprzedać 150.000 sztuk podwójnie krytych zegarków z imit. srebra, z doskonałym werkiem »Anker-Remontoir« na rubinach (z 3 płaszcami) wraz z łańcuszk. z imit. złota — były one sporządzone dla Turcy — po bajecznie taniej cenie; 1 szt. za K 3,—, 2 szt. za K 5,80, 5 szt. za K 14,—, 10 szt. za K 27,—. Niech nikt więc nie zaniedba sposobności, sprawić sobie te doskonałe zegarki, które rzeczywiście pół darmo się sprzedaje. Zamówcie sobie zaraz, bo zapas w najkrótszym czasie zostanie wyczerpany. 3-letnia gwarancja. Wysyłka za pobraniem: Centrala zegarków, Podgórze (Galicya). Skrytka pocztowa 10/50.



ZAMIAST K 12,—

TYLKO K 5,—

25.000 par bucików do sznurowania, całkiem z dobrej skóry, z mocną, przybitą podeszwą, nabyłem od pewnej masy konkursowej i muszę w krótkim czasie je sprzedać. Sprzedaję dlatego jedną parę poniżej ceny wyrobu tylko za K 5,— za pobraniem. Można otrzymać dla panów i pań w każdej wielkości. Zamówcie natychmiast, bo zapas wnet się wyczerpie.

EKSPORTOWY DOM OBUWIA
SCHÄCHTER LEOPOLD,

WIEN, XVI/2 — 147 — Lerchenfeldergürtel 5.

od dnia następnego po wpłacie.

GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Cena z przesyłką pocztową:	
całorocznie	7 K — h
połrocznie	3 " 50 "
kwartalnie	1 " 75 "
z przesyłką pocztową:	
całorocznie	6 K — h
połrocznie	3 " — "
kwartalnie	1 " 50 "

Numer pojedynczy ma na składzie w Cieszynie: Drukarnia »Dziedziectwa«, plac Teatralny 8; księgarnia »Stella« przy ulicy Stefani (Głębokiej); Rudolf Bialek, kupiec »pod Modrą«; w Boguminie (dworzec): Otto Müller; w Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru; w Orłowej: u Rudolfa Haliara, księgarza, w głównym składzie i we filii obok klasztoru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 h.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcji i Administracji »Gwiazdki Cieszyńskiej« w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi w środę i piątek w Cieszynie.

Za ogłoszenia płaci się 20 halerzy od wiersza (rządka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 66.

W Cieszynie, środa, dnia 24. grudnia 1913.

Nr. 102.



Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcąca się młodzieżą katolicką im. błag. Melchiora Grodzieckiego“ w Cieszynie.



Zbliża się Nowy Rok!

Przy zmianie roku — czas odnowić prenumeratę i wyrównać dawne zaległości. Prenumerata, to znaczy przedpłata, powinna być zapłacona z góry rocznie, półrocznie lub ćwierćrocznie. Musimy płacić marki, druk i papier i to zaraz. Chcielibyśmy powiększyć nasze pismo, ale możliwem to będzie tylko wówczas, jeżeli wszyscy czytelnicy i abonenci staną się apostołami naszej gazety, jeżeli każdy z dotychczasowych abonentów zwerbuje nowego abonenta. Pamiętajcie, że prasa jest pierwszorzędną potęgą.

W każdym domu, w każdej restauracji, w każdej rodzinie katolickiej polskiej powinna być »GWIAZDKA CIESZYŃSKA«! Prenumerata roczna z przesyłką pocztową 7 K, półroczna 3 K 50 h, kwartalna 1 K 74 h; bez przesyłki pocztowej rocznie 6 K, półrocznie 3 K, kwartalnie 1 K 50 h.

W Cieszynie można uiszczać prenumeratę w Banku cieszyńskim kredytowym w domu »Dziedziectwa« i w drukarni »Dziedziectwa«, plac Teatralny 8.

Administracja »Gwiazdki Cieszyńskiej«.

„Chwała na wysokości Bogu a na ziemi pokój ludziom dobrej woli.“

Nadszedł cichy wieczór grudniowy; śpią pola, gaje, pagórki, spowite w cień nocy, marzą strzechy wiejskie, osady i miasta; jakiś uroczysty nastrój ogarnia wszystkich, w powietrzu jakby wisi oczekiwanie cudu.

Gwar codziennego życia cichnie, milkną wzburzone fale walk, wielkie święto chrześcijaństwa, uroczystość Bożego Narodzenia, przynosi ludzkości chwilę chociażby spokoju, skupienia, wytchnienia.

Wieczorem łączą się rodziny przy wilijnym stole, wszędzie opłatek i życzeń świątecznych wiązanka. Każda redakcja z gronem swych pracowników, czytelników, przyjaciół stanowi także jedną wielką rodzinę. I ona w chwili tak uroczystej, gdy wieczór wigilijny nadchodzi, stając jakby z kruszyną opłatka w tych progach, do których jej pismo spieszy, dzieli się z oddali chleba białego częstątką i życzeń wiązkę, życzeń zdrowia, błogosławieństwa niebios, powodzenia, hartu i nieugiętej woli w walkach i trudnościach życia.

A gdy po uroczystym obchodzie wigilijnym głoszą spiżowe usta dzwonów w świętą cichą noc największą tajemnicę Bożej litości, zwołując ludzi dobrej woli, by przyszli pokłonić się Nowonarodzonemu, spieszą starzy i młodzi, bogacze i ubodzy do świątyń Pańskich, skąpanych jakby w morzu światła, otaczają ołtarz żywym wieńcem, upadają na kolana przed utajonym w Hostyi Bogiem-człowiekiem, nucąc prześliczne koledy, powtarzając pienia anielskie »Chwała na wysokości Bogu a na ziemi pokój ludziom dobrej woli«.

I płyną te pieśni rzewne i ujmujące za serce ku niebios wyżynom, kościoły stają się jakby stajenką betleemską, dusza wierzącego chrześcijanina, dusza katolika, która zgotowała drogę Dzieciątku, oczwiciwszy się z grzechu, odczuwa jak ongi drużyna pobożnych pastuszków wewnętrzną radość, prawdziwe wesele, niebiański spokój.

Wszak »Słowo stało się ciałem«, by wziąć na barki swoje nasze grzechy i cierpienia, a dać nam, którzyśmy dobrej woli, pokój i wesele. Syn Boży opuścił chwałę niebieską, wyniszczył samego siebie, stanął pośród nas nie tylko jako ofiara za nasze przewinienia, ale także jako wielki przewodca dusz, które chce przeprowadzić z tego padołu płaczu ku szczęśliwemu życiu w wieczności po tym jednym bezpiecznym moście, który Kościołem nazywamy, do tej

krainy, gdzie wieczna brzmi chwała Bogu na wysokości, gdzie zawsze święty panuje pokój, niezmienna radość, wieczne wesele. Przyszedł Zbawiciel, by zaszczepić tę chwałę Boga na ziemi, by rozniecić znicz pokoju, by rozpalic ogień Jego hasła, to Jego zadanie, to program Jego miłości Boga i bliźniego. To Jego program, to Kościół.

Pod ten program Dzieciątka Betlehemskiego skupiła się ludzkość, o ile była dobrej woli; ten sztandar zatknęliśmy i my i pod nim i zań walczyć będziemy aż do końca.

Byłoby dzisiaj z pewnością inaczej na świecie, nie jęczałaby tak ludzkość w kajdanach zbrodni i niesprawiedliwości, gdyby to hasło Chrystusa przyjęło się w sercach i życiu jednostek, rodzin i narodów.

Ale ludzkość złej woli poszła pod sztandar inny, pod sztandar buntu przeciw chwałę Bożej, pod chorągiew wojny przeciw Panu. I dzisiaj widzimy, jak ci antychryści różnych odcieni, t. zw. »wolnomyślni«, »wolnodumcy«, »postępowcy« i otwarcie niedowiarkowie, ulegając hasłom i komendzie międzynarodowej masoneryi, zrzeszyli się w obóz jeden i stanęli do walki z programem betlehemskim.

Zwalczają chwałę Bożą, burzą pokój słowem i pismem, w szkole i życiu publicznym, pieńdźmi i wpływem, z trybun parlamentarnych, z katedr uczelni, w warsztatach i szybach, w fabrykach i na roli szerzą hasła antychrystusowe i antychrześcijańskie: chwałę sobie, wojnę Bogu i prawdzie!

I zwalczają hasło betlehemskie zapamiętane, obrzucają błotem Jego Kościół, zdeptać pragną ślady Jego działalności. Daremne ich usiłowania! Rok rocznie nucą na całym okręgu ziemskim od głębokiego oceanu aż do niebotycznych gór olbrzymów, od gorących piasków południa aż do śnieżnych i lodowatych krańców północy dzwony w godową noc stary, niezmienny program Boga-człowieka: »Chwała na

Jura i Jonek.

Jura: Już się ta święto wilijczka zbliżyła, ani się jeden nie pozdoł, tak ten czas leci aż hruza. Dyby tak chciała ustać ta pultaczka, być przez święta sucho, nie bardzo zima, toby było dobrze.

Jonek: Jo už latoś trzyasiedemdziesiąt wilię będę odprawioł, ale jeszcze dycki tak, jak nas kiesi nieboszczyk tatulek — Panie Boże im dej niebo — nauczyli. Wszyscy się muszą umyć, czystą koszule oblec, obleczy niedzielni ku wieczery...

Jura: Dyć u nas też tak po staroświecku odprawimy, jo tam na ty nowe mody gor nic nie dzierzę, jo už zustanę przy starym obyczaju. Nejprzód przed wieczorą porzykom na głos, potem noszę na stół, z wszyckiego cosi, z każdego po kapce...

Jonek: No kapusta z chlebem, pieczki z grochem, gryz ze szkurzycą i cukrem, gałuszki z makem, sztrucle, a na końcu mało wielką rybkę wypieczoną, to mi už mój brataniec każdy rok popyło na prezent.

Jura: No a jabka, orzechy, opłatki z miodem, czy ni?

Jonek: Bez tegoby przeca nie było wilię. Dostolech dobrych opłatków z fary, boch już skosztował, my se z tym istym, co to roznoszo,

pieknie porządzili, to je porządny i pobożny człowiek jeszcze ze starego zokonu, powykłodali mi se o starych czasach i o tych nowych porządkach.

Jura: No a cóż dowocie na wilię bydlu?

Jonek: Dyć wiesz, co sie dowo, opłatki ze zielinami; a po obiedzie we wilię idą dziewczki do chlewa posłuchać, bo se snoci krowy we wilię wyrządzają rozmaite wiecy. A psom chleba z czosmkem, aby były złe.

Jura: No tuż tak jak my; ale sie to wszystko pomału traci ty stare zwyki, teraz rontem zbierają cosi nowego, kan jeny co, kryzbaumy i rozmaite nowe dzieje, jo už tam na to nie dzierzę.

Jonek: Ja, ja, ty nowe porządki. Dyby tak nieboszczyk starzyczek wstali z grobu, oni pamiętali Napoleona, a podziwiali sie na ten dzisiejszy świat, toby go nie poznali.

Jura: Toć nowe kramy, ale jeden gorszy niż drugi. Czyś też co o tem słyszoł, co to nijaki stapiński porobił? Wzion od panów, bai od ministrów wielkucne tysiące, bai z dowkowych pińędzy, aby miol za co husować noród, nejbardzy chłopów. A noród mu wierzył, aż oto niedowno sie z drugim downiejszym kamratem posztudyrowali, jeden drugimu naprzezywoł i nadoł aż strach, i cały świat sie o tem dowiedziol.

Jonek: Prowda, zech słyszoł, to je stra-

szeczno gańba na takich ludzi. A tacy chcą noród pouczac? Gańba, wstyd! Telkowne tysiące wziąć, cosi pół miliona, jo se tego ani nie umię przedstawić, wiela tego może być, a ten to broł i rozfujoł na wszycki strony a teraz sie to wyjadło.

Jura: To nie jeny on, dyć ślmtocy też bierą kaj sie do i gdo do, staro ciotka sylezya też bierze każdy rok na gody pięćadwacet tysięcy, tuż widzisz, że je tego kramu rozmaitego na świecie, aż smerdzi.

Jonek: Bylech oto w Dziedzicach, już se to nowe prawo wybrało fojta, zaś tego downego i radnich. Ale burzymiska i trzoska chodzą jak zatruć. Gor burzymiske to strasznie gryzie, że tak szkarednie wpod do powideł jak kiesi 2 razy oberwajda, jeny sie cieszy, że sie to jeny roz stało, a nie dwa jak temu z między śmiecio. Prawi, choćby go dwiema porami ciągli do woby, to nie pujdzie, taką gańbe mi zrobić, najn, das is szreklich, ich der szef.

Jura: Toć myślę, że go to bee djabligo gryzło, ale dobrze mu tak.

Jonek: Nejbardzy go gniewo, że piłocik przeszeł, a on buchnył do powideł, rzecy ten piłocik je obyczejny ferszyber, ni mo doś na tem ani szterny, a zwolili go, jo mom złoty kragiel, szterny, fajne portki, mantel z wyłogami, bai szable przy paradzie, a tagech prasnył na

Żądajcie we wszystkich gospodach i restauracjach »Gwiazdki Cieszyńskiej«! Wspierajcie tych pp. kupców i przemysłowców, którzy w naszym piśmie anonsują!

wysokości Bogu, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli.»

Nie zlekliśmy się tej licznej rzeszy wrogów Chrystusowego hasła. W myśl Jego programu pracowaliśmy i pracować będziemy niewzruszenie nad tem, by szerzyć wszędzie chwałę Boga i pokój ludziom dobrej woli.

Praca nasza dotychczasowa ukryta, zmuśna, często i ciężka, ale skrzętna i mrówcza, może się już poszczycić pięknymi wynikami.

W bieżącym roku stworzyliśmy z pomocą Bożą własną instytucję, by ten program betlehemijski skuteczniej szerzyć pismem między najszerszymi kołami ludzi dobrej woli. Jest nią drukarnia »Dziedzictwa błog. Jana Sarkandra«, na której firmie widnieje hasło: »Chwała Bogu, pokój ludziom dobrej woli.« Prawda, przelana sztuką drukarską na papier, ma iść w formie pisma, gazety, książki dobrej, pouczającej do każdej chaty, do każdej rodziny, do każdej jednostki, gdzie dobra wola, ma nieść chwałę Bożą, nieść pokój niebios.

Stała w tym roku zakład wychowawczy dla naszej młodzieży, »Internat błog. Melchiora Grodzieckiego«, by siać chwałę Bogu w sercach naszej młodzi, by szczepić w jej młodocianych dobrych duszach pokój nadziemski.

Powstał »Sekretariat katolicki«, a programem jego pienię betlehemijskie: Cześć Bogu, miłość bliźniemu, pokój każdemu, kto dobrej woli.

Idziemy naprzód, rośniemy; im większy i groźniejszy napór wrogów Chrystusowego programu, tem intensywniejsza nasza praca. Błogosławił tej pracy dotychczas Bóg-dziecina, oby i nadal błogosławił, dodawał siły, wytrwania w piętrzących się trudnościach, męstwa w walkach, hartu w chwilowych niepowodzeniach! Do tej pracy, do urzeczywistnienia programu betlehemijskiego na naszej śląskiej ziemi wzywamy na dniu świątecznym nowych pracowników, młode siły wszystkich bez wyjątku, by spełniło się i u nas i na nas słowo anielskie: »Chwała na wysokości Bogu, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli.«

Mowa

ks. delegata Londzina, wypowiedziana w delegacji austriackiej dnia 17. grudnia 1913 przy rozprawie nad sprawozdaniem komisji wojskowej co do zwyczajnego budżetu wojskowego na pierwsze półrocze 1914. r.

Wysoka Delegacyo! Dla posła i delegata, który wyszedł z powszechnego prawa głosowania, trudno oświadczyć się całkiem otwarcie za olbrzymimi ciężarami wojskowymi, mającymi się w delegacji uchwalić. Znana jest powszechnie rzeczą, że największy ciężar militarystyki, podatek krwi, ponoszą gminy wiejskie, chłop i robotnicy, to jest najbiedniejsze warstwy ludności. Jak bardzo ten podatek krwi ciąży na ludności, odczuliśmy najlepiej w ostatnim roku krytycznym, bo ludzie udawali się w masach do posłów i domagali się interweniowania w wypadkach, w których nie można było zazwyczaj

nic zrobić. Mimo to znaczna większość delegacji gotowa jest zarządowi armii uchwalić to, czego żąda do należytego uposażenia armii, bo Austro-Węgry same nie mogą pozostać w tyle, muszą się starać o gotowość i bitność swojej armii, od której to gotowości zawisło mocarstwowe stanowisko i los państwa. Koło polskie uważało zawsze udoskonalenie siły zbrojnej monarchii za jedno z najważniejszych swoich zadań, i stanowisko to w niezliczonych oświadczeniach zadokumentowało. Naród polski, z wyjątkiem Polaków na Śląsku, pod każdym względem może się swobodnie rozwijać, dlatego też zależy jego zastępcom bardzo na utrzymaniu stanowiska mocarstwowego Austro-Węgier. Polacy więc są też gotowi zgodzić się na uzasadnione żądania zarządu wojskowego i ponosić odpowiednie ofiary.

Chociaż Polacy oświadczają się zasadniczo za udoskonaleniem siły zbrojnej monarchii, to przecież chciałbym przedstawić zarządowi wojskowemu cały szereg żądań i życzeń, które, jeżeli znajdą życzliwe traktowanie ze strony wojskowości, mogą przez to te wielkie ciężary, ponoszone przez ludność, uczynić lżejszymi do zniesienia.

Naprzód daje niejeden powód do skarg wśród pracującej ludności pobór wojskowy. Ustanowiony na wiosnę termin głównego poboru wojskowego przypada zazwyczaj na czas najpilniejszych wiosennych robót. Przy większych oddaleniach, nie należących w Galicji do wyjątków, trwa przerwa w pracy często kilka dni, co dla rolnika jest rzeczą niepożądaną i połączoną z wielkimi stratami. Wiosenny termin poboru jest, jak to podnosi hr. Lasocki w swojej w r. 1912. wniesionej w Izbie posłów interpelacji, przedewszystkiem dla tych robotników ciężarem, którzy zmuszeni są szukać pracy poza granicami państwa. Takich robotników mamy w całym państwie setki tysięcy, najwięcej zaś w Galicji. Robotnicy ci muszą odroczyć swą podróż aż do chwili, kiedy uczynili zadość swemu obowiązkowi stawienia się przed komisją asenterunkową. Tracą zarobek, albo udają się spowodowani nędzą w podróż, nie uczyniwszy zadość na czas obowiązkowi stawienia się. Po powrocie pociągani są do odpowiedzialności, karani grzywną lub aresztem i stawiani przymusowo do poboru dodatkowego. Przez ustanowienie wcześniejszego terminu dla głównego poboru mogłyby wymienione niedogodności, straty i niemiłe następstwa dla rolników, robotników rolnych i robotników sezonowych być usunięte.

Z zadowoleniem należy powitać, że ministerstwo wojny uznaje wychodztwo za objaw, mający swe uzasadnienie w gospodarczym położeniu niektórych obszarów monarchii, i że dla tych popisowych i obowiązanych do służby wojskowej, którzy dla zarobku znajdują się poza oceanem albo przebywają poza granicami w Europie, gotowe poczynić daleko sięgające ustępstwa co do spełnienia obowiązku stawienia się i odbycia służby wojskowej. Zdziwienie

wywołuje oświadczenie ministerstwa wojny, uważające pobór w drodze konsularnej za rzecz zdołną. Logicznie trzeba by także wychodztwo nazwać rzeczą zdołną, do czego jednak pan minister wojny w swoim oświadczeniu, złożonym na innym miejscu w komisji wojskowej przyznać się nie chce. Wdzięczny jestem także panu ministrowi wojny za oświadczenie, że zastanowi się nad przeniesieniem ćwiczeń wojskowych dla robotników sezonowych na miesiące zimowe. Zarządzenie to byłoby także korzystne dla rezerwistów ze stanu rolniczego, i dlatego prosiłbym ministerstwo wojny, ażeby i tej sprawy nie spuszczało z oka. Jak się dowiaduję, powołują w Niemczech robotników rolnych na ćwiczenia w zimie. Co jest w Niemczech możliwe, możliwym być powinno i w Austrii.

(C. d. n.)

Korespondencye.

ZE SKOCZOWA.

W ostatnich czasach dostało mi się przypadkowo parę numerów »Ślązaka« do ręki, w których są umieszczone notatki ze Skoczowa, bądź prawdziwe wiadomości, bądź oszczerstwa i przewrotności jako wykвіт mózgowicy wypoliczkowanego autora. W naszej »Gwiazdce Cieszyńskiej« natomiast jakoś w ostatnich czasach mało czytamy wiadomości ze Skoczowa. Czyż rzeczywiście powodzi się tym katolikom skoczowskim tak dobrze, czyż nie mają żadnej dolegliwości do opublikowania, czy śpią i nie nie robią, z czemuś się mogli przed światem pochwalić? O, tak nie jest. Stosunki tu wśród katolików w Skoczowie bardzo smutne; katolicy są rozbici na trzy obozy, Czytelnia, po części »Nordmarku« i »niemieckiego chrześcijańsko-socjalnego«. Pewna grupa katolików, których świętym obowiązkiem jest łączenie się z ludem katolickim i organizowanie tegoż do walki z szerzącym się liberalizmem germanizacyjnym, do walki z nowoczesnym pogaństwem, które się coraz więcej rozpiera, z »arcykapłanem« Wuotana Kreislema na czele, do walki z kliką koźdoinowsko-liberalną, ci katolicy lekceważą tę sprawę i zamiast łączyć katolików, swoim postępowaniem ich zniechęcają i coraz bardziej rozdławiają. Czytelnia katolicka istnieje w Skoczowie od 43 lat. Od samego założenia skupiała ona wszystkich katolików i u siebie zgromadzała. Cel ten może ona spełniać i dnia dzisiejszego. Lecz cóż, kiedy ta Czytelnia jest »polska«, kiedy językiem urzędowym jest język polski, odczyty wygłasza się po polsku, napis »Czytelnia katolicka« znowu po polsku. Innym lokal za ordynarny, bo w Czytelni schodzą się na pogawędkę rolnicy i robotnicy, którzy palą zwyczajny tytoń, a tego przecież nie można znieść, bo taka fajka i ten chłop »śmierdzi«; lecz kiedy ten biedny katolik przyjdzie płacić lub coś kupić, to ani on, ani jego pieniądze tym panom nie »śmierdzą«. Te i inne powody dokonały odłączenia się tych »panów« od Czytelni, którzy

wstyd i na gańbę, jo sie teraz ni mogę pokazać na bajhofie, bo se robią ze mnie poszklapki i palcami na mie pokazują.

Jura: No a za to, że ludzi straszył swoim kraglem, czy go i trzoske jeszcze nie wzieni na becyrk? Dyć są przeca kole tego paragrafy, jak gdo drugigo zmuszo przy woblach, to mo iść do hola!

Jónek: Przyjechali jacysi dwo panowie z dyrechcyje z Wiednia, byli półdrugu dnia w Dziedzicach, spisowali jakisi archy, tuż sie už cosi robi. Takigo bezperactwio sie im nie śmie darować, roz im utrzyć fyrnioki, tym miğlancom. Jo sie będę dopytował, jak sie też to skończy, by tego nordmarkowcy kany nie udusili. Takich ludzi trzeba roz nauczyć moresu.

Jura: Słyszoleś, że w mieście Dymłowi i tym drugim panom zaczyno nie szmakować polski masło i wajca, co nasze gaździnki przynoszą na targ? Tak naschwoł na oko prawią, że to gaździnki strasznie drogo przedowają, ale onym to bezmala gwóli tego nie szmakuje, bo to masło je od polskich krów, a wajca od polskich kur.

Jónek: Czy sie už tym libermonom z rotuzu w głowie poprzewracało, czy co? Że ni mają wiela rozumu, toch wiedzioł, ale za to by ich trzeja dać obezdrzyć i posłać do Opawy,

jesi tam je miejsce, bo tych szasnionych tam snoci je forot.

Jura: Naozaist chcą skądsi z daleka, z niemieckich krajów librować wagonami masło i wajca i przedować. Uwidzemy, wiela dopłaca, bo jeszcze miasto mo mało długów, tuż jeszcze trzeja przyrobić, niech noród płaci.

Jura: Toć oni tak będą długo nagrować, aż sie to szpatnie skończy. Czego sie miasto po teraz chyciło, to poszło na basamalejki. Joch ten tam tydzień był w Karwinej. Idę už na śmiewku, idą za mną dwo hawierze, oba mieli godnie pod czopką, i pokrzykowali. Joch sie umknął, rzecy to nie szpas, to są dymokraci a ci żywemu mortwemu nie dają pokoja.

Jónek: No a nie wchynyli ci co na skórcę?

Jura: Dości ni, ale ten jeden takim zachrapłym głosem zaryczoł na mie: nazdar ty (ani ci tego nie powiem, bo to grzech) hr... szczoku jeden, i buch do mie. Jo mu prawię: gdo was dar abo drzył? wadoń, czy żydlík, czy gdo? Dejcież mi pokój, kie wom nic nie robię. To was pieknie ucza ci oberdymokracio: ludzi bąckać i sturkać po ceście, to na taki spůsob niedługo bee ten czerwiony raj na świecie!

Jónek: Toś im wpolił prowde do oczy.

Jura: Ale byłbych oberwoł, bo ten jeden rufiok sie zagierzył na mie, chcioł mie rznąć, ale ten drugi prawi: dej mu pokój, to je stare

chłopisko, sie to ledwo kwancko, pódz bedemy se dali wykłodać, co nom dzisio na schuzie ten sudruch wyrządzoł o naszym beblu, jak on szeł za chudobnymi, żeby był ostatnią koszule ze wlek i doł tym biedokom. Nas dar.

Jónek: Toć je cygaństwi, o beblu, nie powiedziołes im na rozum?

Jura: Możesz wiedzieć, jagech widzioł, że ten drugi je dości człowiek, toch powiedzioł: przeboczcie, ale to was ten obersudruch miłiońsko okminił. Czy nie wiecie, że bebel zostawił w testamencie więcej niż milion koron a dlo boroków nie doł ani fenika? Czemu tego nie rozdoł między chudobnych? Mioł swoi stawieni, kaj jaką wygode, przed śmiercią se naporeczył, aż go społa, spolili go jak mičnika frajmaura i zrobili mu pogrzeb jak nieprzymierzając grofowi ze solce, tego wom isto ten obersudruch nie powiedzioł. Posłuchali, posłuchali, nie prawili nic, jo tymczasem doszeł do sztacyonu i nie wiem, co potem było.

Jónek: To tak ci obersudruszy cyganią noród, że ich też nima gańba chwolić takigo czerwionego milionera, muszą se myśleć, że ci, co ich posłuchają, że to głupi cieliczki i barany. Mom už godne fusiska, trzeba sie iść ogolić, abych był na wieczerze i na święta szwarny, tuż ci i twoji starej winszuję szczęśliwe święta!

Jura: I jo tym samym spůsobem.

obecnie, można powiedzieć, wrogo przeciw niej występują. Postępowanie to wywarło ujemny wpływ na rozwój tego starego towarzystwa katolickiego, zwłaszcza że niektórzy księża prezesi nie mogli dla pewnych, ogólnie tu znanych powodów tak dla Czytelni pracować, jak chcieli. Dopiero kiedy prezesostwo objął ks. katecheta Rduch, zmieniły się sprawy na lepsze; obecny prezes niezależny i obcym wpływom nie ulegający, postanowił Czytelnia zreorganizować i zdobyć jej takie stanowisko, jakie się jej należy. Miał on dużo trudności do pokonania, zwoływał posiedzenia wydziału jedno po drugim, urządził odczyty, które zeszłego roku były słabo uczęszczane. Przy dobrych chęciach i dzielnej pomocy wydziału przełamał pierwsze lody i dziś owoce tej intensywniej pracy wydziału się okazują, katolicy zaczynają nabierać zaufania do Czytelni i w niej się łączyć i skupiać. To się pokazało przy odczytach; tego roku w jesieni urządziła Czytelnia trzy bardzo zajmujące odczyty (o których później), na których było tylu słuchaczy, iż lokal Czytelni okazał się za szczupłym i dużo pod oknami słuchało wykładu. Tak ta kreacja robota niektórych jednostek, starających się podkopać znaczenie i powagę Czytelni, spełzła na niczem, lud przejrzał i poznał, kto się go wstydi i nim lekceważy, poznał, gdzie może przyjemnie chwile spędzić, ważnych i ładnych rzeczy się dowiedzieć, kto się za nim ujmuje, kto jego przyjacielem i to przekonanie swoim postępowaniem stwierdza. Czytelnia zaczyna się budzić, jutrzienka lepszych czasów wschodzi, mamy nadzieję, że z czasem to jedyne polskie towarzystwo katolickie będzie osią i ogniskiem życia katolickiego wszystkich stanów, jak to było dawniej. Jest nadzieja, że katolicy nie ostygną w zapale, lecz sami przyczynią się do rozwoju Czytelni werbowaniem nowych członków, uczęszczaniem na odczyty i pogadanki i korzystaniem z gazet i biblioteki.

Przegląd polityczny.

AUSTRIA I WĘGRY. Izba posłów uchwaliła w piątek w trzecim czytaniu ustawę o podatku osobisto-dochodowym, zatrzymując jako minimum, egzystencji wolny od podatków dochód roczny 1600 K. Hr. Stürgkh zgodził się bowiem na podwyżkę minimum egzystencji z 1200 na 1600 K i stara się nakłonić Izbę panów do przyjęcia tej ulgi podatkowej dla osób mających mniej niż 1600 K dochodu. Następnie przystąpiła Izba do obrad nad ustawą o przekazywaniu części podatków do funduszy krajowych.

Przy końcu piątkowego posiedzenia przysła pod dyskusję sprawa Stapińskiego. Stapiński znalazł gorliwych obrońców w socyalistach, w Breiterze i żydzie Reizesie. Gdy usunęli się od niego wszyscy uczciwi ludzie, gdy własny klub wykluczył go ze swego grona i gdy całe społeczeństwo polskie odwraca się z pogardą od panamisty, socjaliści i żydzi zaopiekowali się jego losem... W ciągu dyskusji Stapiński rzucił się w gwałtownej mowie na swoich przeciwników, przedstawił się za pogramcę korupcy, wybielił się ponad śnieg, zapewnił bezczelnie, że »niczego od rządu nie wziął...« Bez wstydu tych kłamstw słuchała Izba z obrzeniem.

Prezydent ministrów hr. Stürgkh odpowiadał na interpelacje, wniesione w sprawie Stapińskiego przez Stapińskiego (co za bezczelność!), Pollaufa i Stransky'ego. Zaznaczył na wstępie, iż ze swego stanowiska nie ma powodu tajenia czegokolwiek i chce omówić jedynie wypadek tyżący się udzielenia Stapińskiemu znacznej sumy z pieniędzy rządowych na przedsięwzięcie dziennikarskie w Krakowie. Przyznał, iż dał z funduszu dyspozycyjnego, jaki ma do rozporządzenia, sumę potrzebną na zakupno dziennika illustrowanego. Ten dziennik miał być przez posła Stapińskiego objęty i prowadzony. Równocześnie miał się Stapiński zobowiązać do utrzymania w dzienniku zasadniczego kierunku politycznego, odpowiadającego większości Koła polskiego i jego tradycyjnym przyjaznym stosunkom do rządu. Hr. Stürgkh stwierdził dalej, iż poseł Stapiński ani przy tej, ani przy innej sposobności, ani przedtem ani potem, nie zetknął się z nim w sprawie jakiegokolwiek subwencji rządowej na cele polityczne czy też osobiste. Zresztą od początku czasów konstytucyjnych parlament rok rocznie uchwała urzędowo fundusz dyspozycyjny dla rządu z za-

miarem używania go nie tylko na cele repren-tacyjne lub humanitarne, lecz także polityczne. Wobec znanych tradycyjnych stosunków Koła polskiego do rządu przedstawia się udzielenie subwencji jako dozwolone zastosowanie funduszu dyspozycyjnego do politycznej akcji prasowej. Przedstawiając otwarcie stan rzeczy, zastrzegł się pod koniec swej odpowiedzi prezydent ministrów z całym naciskiem przeciw podniesionym z tego powodu przeciw niemu lub rządowi zarzutom. Odpowiedź przerywali socjaliści głośniami okrzykami.

Na wniosek socjalisty Daszyńskiego, który uzyskał większość 10 głosów, rozpoczęto w sobotę w parlamencie dyskusję nad odpowiedzią hr. Stürgkha. Pierwszy zabrał głos pos. Daszyński, który przemawiał bardzo gwałtownie, zaczepiając rząd i Koło polskie. Mowca rozpoczął prośbą do prezydenta Izby, by wezwał ministra Długosza o przybycie na salę. Następnie omawiał dzieje stronnictwa ludowego od czasu ks. Stojalskiego, zaznaczając przyjazny doń stosunek socjalnych demokratów.

Następnie omówił poseł Daszyński mowę hr. Stürgkha, poruszył obszernie sprawę funduszu dyspozycyjnego i przekupstw przy wyborach, oświadczając, że jeżeli socjaliści nie postawili wniosku o postawienie w stan oskarżenia ministrów: hr. Stürgkha, Zaleskiego i Długosza, to uczynili to tylko z tego względu, że parlament ma bardzo mało czasu. Natomiast w komisji postawi wniosek o wybór subkomitetu dla tej sprawy.

Następnie złożył dr. Leo jako prezes imieniem Koła polskiego oświadczenie, iż Koło polskie w odpowiedzi ministra na interpelację z głębokim ubolewaniem nabrało pewności, że rząd przez pośrednika, jednemu wówczas do Koła polskiego należącemu posłowi, udzielił znacznych subwencji pieniężnych w tym celu, aby wpływał na opinię publiczną w kraju rzekomo na korzyść polityki większości Koła polskiego. Wobec tego oświadcza uroczyście, że nie tylko Koło polskie jako takie było w nieświadomości tego ubolewania godnego postępowku, lecz także prezes Koła polskiego i jego obecni zastępcy, którzy reprezentują wszystkie stronnictwa. Koło polskie nic nie wiedziało o takiej prasowo-politycznej transakcji, a nawet nie miało pojęcia o niej, a także minister dla Galicyi nie brał żadnego udziału w akcji, którą się wytyka. W przeciwnym razie byłiby członkowie Koła — jak to teraz czynią — najenergiczniej zastrzegli się przeciw temu, aby uchwalony rządowi fundusz dyspozycyjny używany był do wywierania wpływu na polityczne stanowisko poszczególnych grup. Tradycyjna polityka Koła polskiego i jego przeważnie przyjazne stosunki do rządu, o czem mówił p. prezydent ministrów, polegały zawsze na zasadniczych politycznych pobudkach i na narodowej polityczno-moralnej podstawie, która nie potrzebuje wątpliwej pomocy, płynącej ze świadczeń pieniężnych. Koło polskie nie zna żadnej polityki większości, czy też mniejszości. Sprzecznność zapatrywań w łonie Koła polskiego jest sprawą wewnętrzną. Polityka, która przejawia się na zewnątrz, jest jednolitą. Jakkolwiek układają się wewnętrzne stosunki w Kole polskiem, Koło polskienigdy nie uważało za rzecz dozwoloną i nie uważa za rzecz dopuszczalną, aby na nie wpływało ze strony rządu i z całym naciskiem i energią zajmie stanowisko przeciw każdemu rządowi, któryby próbował chciał takiego niedopuszczalnego wpływania na wewnętrzne stosunki naszego klubu.

W dalszym toku dyskusji zaczął poseł Breiter ministra Długosza. Pos. Angermann nazwał oświadczenie Breitera w interpelacji podłym oszczerstwem i odpierał zarzuty przeciw Długoszowi podnoszone. Nareszcie przemawiał sam Stapiński, grożąc, że porachuje się z przeciwnikami a do parlamentu wejdzie z czołem podniesionem. Na tem rozprawę wyczerpano, a Izba przystąpiła do obrad nad ustawą przekazującą.

Chociaż Izba posłów obradowała jeszcze w poniedziałek, dnia 22. b. m. i ma się zebrać po świętach dnia 29. i 30. b. m., niema pewności, czy uda się w drodze parlamentarnej przeprowadzić przedłożenia rządowe. Zwiększa się raczej i prawdopodobieństwo, że mimo tych posiedzeń rząd zapomocą paragrafu 14. wprowadzi budżet i plan finansowy w życie.

Według doniesień dzienników wiedeńskich będzie w najbliższych dniach urzędownie ogłoszone, że minister dla Galicyi, Długosz, podał się do dymisji. Przyjęcie podania o dymisję jest niewątpliwe, formalne jednak załatwienie tego podania nastąpi dopiero po pewnym czasie.

W dalszym ciągu sprawy Stapiński-Długosz wyszedł jeszcze jeden skandal na jaw. Wykryto, że konserwatywny poseł dr. Jaworski pośredniczył między Stapińskim a rządem w sprawie wydobywania od rządu 80.000 K na wydawanie dziennika, o którym wspominał prezydent ministrów w swej mowie. Jest to niesłychana kompromitacja posła Jaworskiego i całego stronnictwa konserwatywnego, które umaczało palce w brudnej sprawie pozbierania z pieniędzy rządowych pisma, zwalczającego zapamiętałe Kościół katolicki. Albo poseł Jaworski złoży mandat, albo przyjdzie do zupełnego rozbitcia jednolitego dotychczas Koła polskiego.

Izba panów zwołana została na poniedziałek, dnia 29. b. m. Na porządku dziennym stanie ewentualnie mały plan finansowy. W razie potrzeby odbędzie się drugie posiedzenie 30. b. m.

Delegacje ukończyły swe obrady przed świętami. Na środowym plenarnym posiedzeniu wygłosił członek delegacji ks. Londzina dłuższą mowę, w której przedłożył różne żądania ludności w sprawach wojskowych. Mowę tę oddrukujemy w całości w naszym piśmie.

Na piątkowym posiedzeniu delegacji odpowiadał minister wojny K r o b a t i n na życzenia, zażalenia i inicjatywy, podniesione przez poszczególnych delegatów. Na wielu miejscach swej mowy zajmował się wywodami ks. delegata Londzina. Na samym początku wyraził uznanie za wzorowe zachowanie się ludności i oficerów rezerwowych, powołanych pod broń podczas ostatniego przesilenia. W dalszym ciągu oświadczył wobec del. ks. Londzina, który się domagał przyznania udogodnień dla drugiego roku służby wojskowej absolwentom rolniczych kursów, że ministerstwo wojny przez ustalanie tych szkół, których absolwenci mają korzystać z udogodnień, posunęło się do ostatecznej granicy. Dalej odpowiadał na zapytanie ks. Londzina w sprawie wstrzymania budowy schroniska na górze Ropiczce. Na żądanie ks. Londzina, by przestrzegano wychowania religijnego żołnierzy, odpowiedział minister, iż miarodajnymi dla osądzenia spraw religijnych w ramach wojskowości pozostają niezapomniane zasady twórcy regulaminu, arcyksięcia Karola, które dotąd bez zmiany obowiązują i są zawarte w regulaminie. W pierwszym rzędzie wpływ religijno-obyczajowy na żołnierzy pozostawiony jest duszpasterzom wojskowym. Prócz przepisanych nabożeństw i kazań przy każdej sposobności mają oni wpływać i własnym przykładem działać na żołnierzy. Szczególnie pieczy ich poruczono świeżo do służby przybyłym rekrutów. Wśród duchowieństwa cywilnego, a także w prywatnych kołach ludności ostatnimi czasy ujawniło się dążenie, by przez wykłady religijne, obyczajowe i patryotyczne oddziaływać także na pozostające jeszcze w stosunku cywilnym osoby, które mają aniebowanie wstąpić do wojska. Naturalnie ministerstwo wojny nie ma bezpośredniego wpływu na to, lecz wita tę akcję z całym uznaniem.

Na dalsze zapytanie ks. Londzina w sprawie podwód wojskowych podał minister do wiadomości, że ministerstwo wojny w sprawie środków transportowych, specjalnie dla Galicyi wydało szereg zarządzeń, aby przeciwdziałać skutecznie spekulacyom. Co do żadanego przez ks. del. Londzina podwyższenia odszkodowania za pomieszczenie podczas ćwiczeń w strzelaniu i kwaterunkowego, minister nie zajmuje stanowiska odpornego, lecz rozwiązanie kwestyi połączone jest z bardzo wielkimi kosztami i zawisłem jest od zezwolenia koniecznych środków przez ministrów skarbu.

Następnie podkreślił minister z całym naciskiem, że wojskowość gorąco się stara o to, by wszystkie narodowości otoczone były równą miłością i szacunkiem. Żadnemu żołnierzowi nie czyni się zarzutu z powodu przyznawania się do swej narodowości i mówienia językiem ojczystym. Pod żadnym jednakże warunkiem nie może być cierpianiem jednostronne ostentacyjne podkreślanie własnej narodowości, co budzi pozór politycznego wystąpienia. Armia objęła tradycje i ducha karności dawnej sławnej przeszłości. Jest

jednolita w organizacji, myśli i uczuciu. Nie troszcząc się o kwestię dnia, czyni zadość swemu obowiązkowi.

Po przemówieniu sprawozdawcy dr. Rosnera i innych przyjęto ordynaryum i ekstraordynaryum wojskowe, jako też budżety wspólnego ministerstwa skarbu i wspólnego trybunału obrachunkowego.

— W tych dniach wykryto tajne umowy berlińskiej centrali wszechniemiecko-hakatystycznej »Ostmarkenvereinu« z Rusinami w Galicyi; na podstawie dokumentów udowodniono, iż w imieniu Rusinów »ruski komitet prasowy we Wiedniu« i ruski ks. Hanyckij zawarli umowę z »Ostmarkenvereinem« w Prusiech celem zwalczania Polaków w Galicyi i w Wiedniu jako wspólnego wroga Niemców i Rusinów. Z opublikowanej korespondencji wynika, iż hakatyści pruscy mieszały się do spraw wewnętrznych Austrii i podszczuwali przy każdej sposobności Rusinów przeciw Polakom.

PRUSY I NIEMCE. Prasa francuska z coraz większym rozgoryczeniem występuje przeciw Niemcom z powodu umowy, której następstwem musi stać się ogromne zwiększenie ich wpływów w armii tureckiej i w Konstantynopolu. Wobec powtarzanej już od paru dni wiadomości, że Rosya, aby zmusić Turcję do odpowiednich ustępstw dla siebie, urządzi wiosną demonstrację wojskową w Armenii, co mogłoby doprowadzić do wybuchu wojny, angielski dziennik »Temps« zarzuca Niemcom, że pracują nad zgubą Turcji. »Turcja, która Niemcom nic odmówić nie może — powiada »Temps« — zrozumie kiedyś, że jej stanowisko polityczne zostało osłabione przez trójprzymierze. Obecnie misja wojskowa niemiecka uniemożliwia Turcji zaciągnięcia pożyczki i naraża Turcję na trudności, szkodliwe zarówno dla niej, jak dla jej wierzycieli. Wszędzie i zawsze jest to więc polityka Niemiec i polityka trójprzymierza, która przyczynia się do powiększenia kłopotów państwa tureckiego.«

Przypominamy

wszystkim Czytelnikom naszym, że Bractwo wydawnicze św. Józefa we Lwowie, ul. Skarbowska 23

przesyła znowu Członkom swoim za nadzwyczajnie niską wkładkę roczną, bo tylko 3 K, przeznaczone przez Zarząd Bractwa na rok 1913. książki:

1. »Miłość Jezusa i Maryi w tajemnicach Różańca św.«, książka do rozważań i nabożeństwa, prześlicznie oprawna w płótno ze złotym odciskiem.

2. »Życie Pana N. Jezusa Chrystusa«. Część druga. Dzieło to duże, bogato ilustrowane.

3. »Co prowadzi do szczęścia domowego?« nader praktyczne i wielce pouczające pogadanki i wskazówki dla życia rodzinnego najpewniejsze.

4. »Kalendarz św. Józefa na rok 1913«, pełen zajmujących powieści, piękny z ładnym dodanym obrazkiem.

Ponadto każdy członek otrzymuje dyplom jako dowód przyjęcia do Bractwa.

Niechże więc Czytelnicy nasi nie zwlekają, a zaraz do Zarządu się zgłaszają, adresując wyraźnie:

Bractwo wydawnicze św. Józefa
LWÓW, Skarbowska 23.

Z Cieszyna i okolicy.

OD ADMINISTRACYI. Rok się kończy. Wszystkich naszych P. T. odbiorców, którzy zalegają z prenumeratą, upraszamy uprzejmie, by zaległości swoje w najkrótszym czasie wyrównać zechcieli, gdyż inaczej bylibyśmy zmuszeni przerwać im wysyłkę gazety. Upraszamy również o uiszczanie prenumeraty na rok przyszły. Uprasza się Szan. P. T. Abonentów, by przy przesyłce prenumeraty zechcieli na czelkach u góry, a na przekazach na odcinku napisać liczbę wydrukowaną na przepasce adresowej, by nam przy wpisywaniu do ksiąg ułatwić pracę.

Wszystkim naszym Szanownym P. T. Współpracownikom, Korespondentom, Abonentom i Czytelnikom zasyłamy z głębi serca najszczęśliwszą życzenia wesolych i szczęśliwych Świąt Bożego Narodzenia! Redakcja.

Od redakcyi. Z powodu przypadającej w piątek uroczystości św. Szczepana wyjdzie następny numer »Gwiazdki Cieszyńskiej« w środę, dnia 31. b. m.

Wiadomości z duchowieństwa. We wtorek, dnia 23. b. m. zmarł w Widnawie ks. Józef Neu-

gebauer, prefekt w ks.-bisk. konwikcie studentów w Widnawie, urodz. 1. sierpnia 1884, wyświęcony na kapłana dnia 21. lipca 1909. Pogrzeb odbędzie się we czwartek o godz. 3. po południu. R. i. p.!

Z delegacyi austriackiej. Ks. delegat Londziński wniósł dnia 22. b. m. interpelację do ministra wojny w sprawie aresztowania przed miesiacem Wawrzyńca Kosiniaka, robotnika w Czechowicach i odprowadzenia go do aresztu garnizonowego w Bielsku pod zarzutem, że nie zgłosił się do służby wojskowej. Kosiniak urodził się w r. 1872. w Spytkowicach w Galicyi, jest po trzeci raz ożeniony i ma czworo dzieci. Żona z dziećmi znajduje się w największej nędzy, a nadto wierzyciele chcą jej sprzedać chałupkę. Podpisani zapytują się ministra wojny, co uczynić zamierza, aby celem wyjaśnienia tego wypadku śledztwo natychmiast zostało przeprowadzone.

Z Sekretaryatu katolickiego. Kancelarya Sekretaryatu katolickiego w Cieszynie będzie w sobotę, dnia 27. i w niedzielę, dnia 29. grudnia zamknięta.

Biuro pośrednictwa pracy i bezpłatnej porady prawnej, znajdujące się przy Sekretaryacie katolickim w Cieszynie, Stary Targ 4, II. piętro, urzęduje codziennie od godz. 9. do 12. przed południem i od godz. 3. do 7. wieczór. W niedzielę od godz. 10. do 11. przed południem. Członkowie naszych katolickich polskich stowarzyszeń powinni z całym zaufaniem do tego biura się udawać i tam słuchać rad i wskazówek.

Zawiadomienie. Zapowiedziana na niedzielę, dnia 28. grudnia 1913 konferencja przewodniczących grup P. Z. z. chrz. rob. została na życzenie Zarządu Głównego odłożoną na czas późniejszy, o czym Szan. Zarządy grup uprzejmie zawiadamiamy. — Sekretaryat okręgowy w Cieszynie.

Na »Internat błog. Melchiora Grodzieckiego« złożyli: ks. Karol Żurek, proboszcz w Zabrzeżu: składka przy weselu p. L. Distla w Zabrzeżu 9 K 35 h; ks. Tomasz Gwóźdź, proboszcz w Górnej Łomnej, zamiast podziękowań z okazji inwestytury i instalacji 3 K; p. Agnieszka Falkensteinowa w Cieszynie 10 K; p. Alojzy Milata, nauczyciel c. k. szkoły ćwiczeń w Bobruku 5 K; p. Gawłowski Paweł z Pruchnej 1 K. — Zamiast życzeń świątecznych i noworocznych: Ks. poseł Józef Londzin w Cieszynie 5 K; p. Franciszek Kałuża, nauczyciel w Karwinie 2 K; p. Franciszek Lankoc, dyrektor Banku cieszyńskiego kredytowego i wł. realności w Łakach 4 K; p. Wiktor Stanek, dyrektor Banku cies. kredyt. w Cieszynie 4 K; p. Jan Gałuszka, dyrektor Banku cies. kredyt. i właśc. realności w Cieszynie 4 K; ks. Rudolf Tomanek, profesor w Cieszynie 5 K; p. Konrad Dänemark w Lesznej 2 K; p. Józef Gałuszka, stolarz w Cierlicku 2 K; p. prof. Franciszek Bogocz, dyrektor »Internatu« 10 K; p. Franciszek Chlupp w Lesznej 1 K. Za datki składa stokrotnie »Bóg zapłać«, prosząc o dalsze łaskawe ofiary z zamiast życzeń świątecznych i noworocznych Wydział »Opieki«.

Stypendyum z fundacyi dra Jerzego Prutka. C. k. śląski Rząd krajowy nadał przypadającą na rok 1913. premię z fundacyi dra Jerzego Prutka kierownikowi szkoły p. Franciszkowi Francuzowi w Górnej Lesznej.

Oliarność młodzieży. Na cele »Macierzy Szkolnej« złożyła młodzież warszawska za pośrednictwem WP. mecenasa Antoniego Osuchowskiego kwotę 4850 K 59 h.

Z Jabłonkowa. W nocy ze soboty na niedzielę (dnia 15. b. m.) uciekł z tutejszego nowego więzienia niejaki Gruska, pochodzący z Łomnej, obecnie zamieszkały za węgierską granicą w Turzówce. Z ucieczki tej cały Jabłonków się śmieje, bo Gruska ułatwił sobie ucieczkę łyżką. Co warte nowe więzienie i jak je postawił słynny budowniczy Kametz z Cieszyna, to pokazał dopiero teraz Gruska. Wyostrzył sobie na kamieniu zwykłą stołową łyżkę, odstrugał powoli drewnianą ramę w oknie a potem wyłobiał w murze otwór, rozszerzył w ten sposób okno i w nogi! — Stare więzienie było po prostu straszne, rudera niebywała, przytem okna cel więziennych były tak nisko, że podawano przez nie więźniom wodkę, ale przy pomocy łyżki niktby z niego uciec nie był w stanie. Nowe więzienie stoi dwa lata a wykazuje takie skandaliczne braki. Byle kto może sobie szczykać mur łyżką i opuszczać więzienie na pośmiewisko Jabłonkowa. Zaniedługo Jabłon-

ków zasłynie ze złodziei i łajdaków z więzienia, które można łyżką odmykać. Takiego skandalu jeszcze u nas nie było. A co robił »pan pies« — kolega pana Macoszka? Czemu nie wytropił dotychczas Gruski? Miasto przeznacza setki na utrzymanie psa a pies do niczego. Prawdopodobnie użyje go miasto na spółkę ze »Ślązakiem« do wytropienia korespondenta »Gwiazdki«, bo z ostatniego żółcia zaprawionego artykułu »Ślązaka« widać, że artykuły rzeczowe »Gwiazdki« tak strasznie dogryzły kilku panom, że nie mają już nic na odpowiedź, tylko ordynarne przezwiska i ostatecznie... psa gminnego.

Z Karwiny-Solcy. (Kto pod kim dołki kopie, ten sam w nie wpada.) Dużo, bardzo dużo czyta się w gazetach o naszej osławionej Karwinie, jednak zazwyczaj nic dobrego doczytać się nie można. O nauczycielach, którzy nie umieją po polsku, chociaż uczą polskie dzieci, wiedzą już nasi czytelnicy. Mamy jednak dowody w rękę, że nawet jeden z kierowników, a mianowicie p. Hess, potrafi zrobić w jednym liście z dnia 1. października 1913 aż 32 błędy! Żeby jednak sprawę wyjaśnić, w jaki sposób p. Franciszek Goleszny z Solcy przyszedł do posiadania takiego »uczonego«, musimy całą historię krótko opisać. Na zgromadzeniu przedwyborczem do wydziału gminnego w Karwinie powiedział publicznie p. Fr. Goleszny, majster szewski, że jeden z nauczycieli ze szkoły przemysłowej uzupełniającej odezwał się do pewnego ucznia tej szkoły, że »do kościoła chodzą stare baby«. Słowa te były wyrzeczone wtedy, gdy uczeń usprawiedliwiał się, że w niedzielę do szkoły nie przyszedł, bo był w kościele. P. Fr. Hess, kierownik tej szkoły, zwrócił się zaraz po zgromadzeniu do p. Golesznego listownie (w liście pełno błędów) i zażądał wyjawienia nazwiska tego nauczyciela jemu »poddanego«, gdyż on takiego powiedzenia bezkarnie puścić nie może. Z listu p. Golesznego dowiedział się p. Hess, że p. Goleszny miał na myśli p. Józefa Drobisza, nauczyciela z szybu Henryka. P. Hess rozgniewany, że to właśnie p. Drobisz miał powiedzieć, sprawę tę rozgłosił, choć wszystko dotychczas było w tajemnicy i postanowił ukarać sędownie p. Golesznego. I cóż się dzieje? P. Drobisz skarży rzeczywiście p. Golesznego do sądu »za oszczerstwo«, lecz dnia 3. grudnia 1913 przegrywa sprawę w sądzie we Frysztacie. Na rozprawie sądowej pięciu zaprzysiężonych świadków zeznało, że p. Drobisz rzeczywiście powiedział, iż do kościoła chodzą stare baby i głupi ludzie, a on (niby nie głupi) nie chodzi i też żyje. Przed tem jeszcze, nim p. Drobisz skarżył do sądu, chciał p. Hess nastraszyć p. Golesznego, żądał publicznego odwołania i groził sądem. Przy tej sposobności pokazał, jak umie pisać. Wogóle trzy listy p. Hessa, w tej sprawie pisane, są najlepszym dowodem, że p. Hess nie uwzględnia wcale polskiej ortografii, bo jej prawdopodobnie nie zna. Pod tym względem jest p. Hess »wolnomyślny«. Przykłady: »świadczyc« — zamiast świadczyć, »stysfakcyi« zamiast satysfakcji i wiele innych. Kropka, przecinek nic p. Hessa nie obchodzi. Przecież to błędy p. nauczyciela, ba co więcej kierownika. P. Hess chciał także nastraszyć p. Golesznego listem od adwokatów z Cieszyna. Że jednak list ten był pisany po niemiecku, poszedł z powrotem do kancelaryi panów Niemców. Dziwi nas tylko, że władza szkolna w tej sprawie nie zabrała głosu, choć p. Hess pisze w liście, iż na radę władz szkolnych przymuszani są p. Golesznego skarżyć. Panie Starosto! Czy wie Pan co o tej sprawie? A co na to powie Generalny Wikaryat, że nauczyciel p. Drobisz tak, jak wyżej opisano, wychowuje młodzież? Rado szkolna okręgowa! Czy p. Hess, robiąc w liście tyle błędów, może należycie dozorować naukę poprawnego pisania? Tak ślązakowscy nauczyciele uczą! Będziemy tej sprawy pilnować, my katolicy ojcowie dzieci polskich w Karwinie.

Z Niemieckiej Lutyni. (Jubileusz.) Dzień 8. grudnia, na którym w uroczysty sposób obchodziliśmy kończący się na tym dniu jubileusz Konstantina Wielkiego, pozostanie nam długo w pamięci. W zakres tej uroczystości wchodziło przed południem uroczyste nabożeństwo w kościele z asystencją, połączone z dziełem zwanym »Te Deum« i kazaniem jubileuszowym, wygłoszonym przez ks. wikarego Machalicę. Obchód zaś popołudniowy odbył się w sali p. Machaczka. Uroczystość zagała pięknym słowem

wstępem ks. Radca H. Dziekan, wyjaśniając w podniosłych słowach znaczenie i historię podziwienia katolickiego. Honorowym prezesem obchodu wybrano byłego burmistrza p. Warosza, poczem odśpiewał tutejszy chór mieszany piękną kantatę Beethovena »Niebiosą głoszą«. Następnie ks. wikary Trombik w obszernym, starannie opracowanym odczycie rozwinął przed słuchaczami obraz z życia pierwszych chrześcijan, wskazując na ich poczucie łączności. Dalej wygłoszone zostały dwie piękne i rzetelne deklamacje religijne ks. Antoniewicza, pierwsza przez p. Barteczka mł., druga przez uczenicę szkoły wydziałowej Stanisławę Lachetówną. Poczem p. Bartczek, przewodniczący tutejszej grupy zawodowej chrześc. robotników, wygłosił referat o stosunku Kościoła do stanu robotniczego, zachęcając na końcu do organizowania się pod sztandarem Chrystusa. Na zakończenie odśpiewano piękną pieśń: »My chcemy Boga«. Trzecią częścią uroczystości jubileuszowej było wieczorne przedstawienie amatorskie p. t. »Geowela«; sztuka ta, pełna rzetelnych scen i prawdziwie ludowa, upiększona wspaniałymi kostyumami, wszystkim bardzo się podobała — tem więcej, iż gra pp. amatorów była bez zarzutu. Ze szczególnem zadowoleniem stwierdzić należy, iż wszystkie trzy części uroczystości miały bardzo licznych i poważnych uczestników. Po południu sala p. Machaczka okazała się za małą, tak iż wielu musiało stać na schodach lub też odejść do domów. Widzieliśmy na sali najpoważniejszych obywateli wszystkich gmin naszej rozległej parafii, ludzi różnych stanów i przekonań, złączonych miłością ku naszemu Kościołowi katolickiemu. Około urządzania całego obchodu krzątał się wiele szczególnie p. Bartczek, za co mu też należy się szczere uznanie. Tak samo podnosimy z zadowoleniem i podziękowaniem uczestnictwo w uroczystości chóru mieszanego, który zarówno w kościele jak i na sali przyczynił się przez swoje piękne śpiewy do podniesienia nastroju.

— (Słowa króla pruskiego skutkują.) Niedawno temu idąc drogą od niemieckiej szkoły prywatnej, widziałem, jak pewien chłopiec biegł za pewną dziewczyną także z niemieckiej szkoły i wygrażał, że jej tego nie daruje. Przystąpiłem do chłopca i pytałem się, co się stało. Opowiedział mi, ale ze strachem, że na tablicy zapisał ową uczenicę a ona mszcząc się za to, powiedziała panu nauczycielowi, że chłopak mówił po polsku i za to spotkała go od p. nauczyciela kara różgą. Więc już dzieciom polskich rodziców, uczęszczającym do niemieckiej szkoły, nie wolno mówić macierzyńskim językiem? To zupełnie po prusku: dreinhausen i dreinpuvern. Jak widać, karwińska zachęta króla pruskiego skutkuje. Ale przeciw takiemu barbarzyństwu, nie liczącemu z postępem XX. wieku, stanowczo musimy protestować. Najlepszym protestem oświata i uświadomienie. Już powoli z wszechniemieckiej szkoły rodzice zabierają dzieci i zaczynają posyłać do szkoły polskiej (ku kościołowi). Niestety na czele polskiej szkoły stoi znany kierownik pan Broda! — Sik.

Z Markłowic. W niedzielę, dnia 14. grudnia został tu pogrzebany 14-letni syn burmistrza p. Szopy. Umarł on w szpitalu powszechnym w Cieszynie krótko po operacji ślepej kieszki. Oburzenie wywołał pomiędzy nami fakt, że chłopak mimo żądania ojca nie został zaopatrzony św. Sakramentami. Czyż protestanckie obśluguwaczki, dające się nazywać panienkami lub siostrzyczkami, na to są w szpitalu, aby uniemożliwiać katolikom wypełnienie swych obowiązków? Byłoby rzeczą bardzo pożądaną, aby wszystkie podobne wypadki ogłaszano, by się stosunki w szpitalu zmieniły, albo aby katolicy od tego szpitala zdala się trzymali. Ludność katolicka nie jest bowiem należycie uświadomiona, że szpital powszechny na Wyższej Bramie ma cechę protestancką.

Z Podobory. W niedzielę, d. 21. b. m. wieczorem zaszedł na torze kolei koszycko-bogumińskiej nieszczęśliwy wypadek. Gospodarz p. Tomanek z Ligoty przejeżdżał przez tor kolejowy; kon utknął przedniem kopytem między szynami i mimo usiłowań właściciela i przybiegłych na pomoc ludzi nie można go było żadną miarą uwolnić z tego niemiłego i niebezpiecznego położenia. Pociąg pospieszny od strony Bogumina już był sygnalizowany; telefonowano do Łąk, by tam zatrzymano pociąg, w Podoborze budnik kolejowy wbiegł nadto naprzeciw jakie

200 m w stronę Łąk i latarką dawał znaki, by pociąg zatrzymać. Maszynista jednak nie zauważył tego, i pociąg wjechał w pełnym rozpędzie na konia, którego zabił na miejscu i na wózek, który został zdruzgotany.

Ze Zabrzeża. Stwierdzamy zgodnie z prawdą, iż autorem artykułu ze Zabrzeża w nr. 89. naszego pisma nie jest p. Jan Kuś.

Ze Zabrzeża. (Zbrodnicze podpalenie z zemsty.) We wtorek, dnia 16. b. m. spłonęła, jak już donieśliśmy, doszczętnie wielka stodoła p. Mynarskiego wraz z zbożem i sianem w niej pomieszczonem. Stodoła była ubezpieczona, lecz plony nie. Płomień wybuchnął około godz. 9½ przed południem. Pierwszy pospieszył na ratunek strażnik skarbowy, pełniący obok służbę nad Wisłą, p. Sirowy. Cała stodoła, napelniona zbożem i słomą, stanęła w jednej chwili w płomieniach. Rozchodziło się o ratunek domu mieszkalnego, stojącego w odległości piętnastu kroków. Nadbiegły strażnik skarbowy p. Sirowy dzięki swej bystrości i przytomności umysłu zaarrestował jako podejrzanego o zbrodnię podpalenia z pośród stojących czeladnika szewskiego Karola Stekmeiera, który, jak się później przy bliższem badaniu, przeprowadzonego przez p. Sirowego wykazało, rzeczywiście zapalił stodołę Mynarskiego ze zemsty. Gdy cały płomień ze stodoły zaczął buchać na dom obok stojący, a nikt mimo błagań i nawoływań właściciela, który wynosił z zagrożonego budynku sprzęty, nie chciał wyjść na dach z powodu nieznosnego żaru, p. Sirowy, oddawszy zaarrestowanego Stekmeiera pod dozór kolejarza Grygierczyka, po lichej drabinie wyszedł na dach i zlewał podawaną mu wodą dach tak długo, aż niebezpieczeństwo minęło. Gdy zszedł z dachu na dół, cała twarz jego była poczerniała od dymu i sadz, a pochwa od bagnetu tak rozpalona, że się jej dotknąć nie było można. Jemu zawdzięczyć należy, że dom się nie zapalił, mimo że część, ulegając od żaru zwęgleniu, ciągle się dymiała. Gdy następnie przybyła ochotnicza straż pożarna i zaczęła skutecznie lokalizować ogień, odebrał p. Sirowy przyaresztowanego Stekmeiera z rąk Grygierczyka i odprowadził go po spisaniu zeznań na posterunek żandarmerii do Dziedzic, skąd go odstawiono przez Bielsk do Cieszyna. Na tem miejscu składamy p. Sirowemu serdeczne podziękowanie za jego bezinteresowne poświęcenie się i odwagę i zwracamy uwagę wysokich władz, mianowicie c. k. Starostwa w Bielsku i c. k. Dyrekcyi skarbu na bystrość i przytomność umysłu p. Sirowego. — **Z a b r z e ż a n i e.**

Z Zebrzydowic. (Złodziej.) W nocy na poniedziałek, dnia 22. b. m. włamał się niewyśledzony dotąd ptaszek do Spółki ludowej, lecz nie znalazłszy monet, ulotnił się, zabrawszy kilka rzeczy drobnych ze sobą.

— (Czerwona gospodarka.) Spodobało się egzekutorom w czerwonym osławionym »Naprzodzie«; bo co chwila przeprowadzają tam egzekucje. Księgi gruntowe wykazują, że na trzech realnościach wartości 25.000 K jest intabulowanego długu przeszło 70.000 K. Najbliższa przyszłość przyniesie więcej szczegółów.

Największy fabryczny skład
SUKIEN I PODSZEWEK

Gustaw Pollak
Cieszyn, Saska Kępa 1. 2

poleca najnowsze sezonowe męskie materye na wszelkiego gatunku ubrania, także towary na jakie i suknie podług życzeń w modnych, solidnych, uderzająco pięknych deseniach, w wielkim wyborze i w każdej cenie. Bezwarunkowe spełnienie wszystkich słusznych wymagań, jako też najstarrniejsza i najrzetelniejsza obsługa.

Z okazji zbliżającego się karnawału poleca się DRUKARNIA »DZIEDZICTWA BŁ. JANA SARKANDRA« w Cieszynie do gustownego wykonania wszelkiego rodzaju zaproszeń na bale i t. p. druków karnawałowych po cenach nader umiarkowanych.

**Specjalnością
wśród napojów
kawowych jest
Kathreiner
Kneippa
kawa słodowa.**

Kawa Kathreiner wyrabia się z najlepszego stodo i dlatego posiada nadzwyczajną siłę pożywną obok zupełnej nieszkodliwości. Za pomocą słynnego Kathreinerowskiego sposobu fabrykacji nabywa Kawa Kathreiner smaku i aromatu kawy ziarnistej.

**Prawdziwa kawa
Kathreiner wszędzie
do nabycia w oryginal-
nych pakietach, szczer-
nie zamkniętych z portretem
ks. proboszcza Kneippa.**

Rozmaitości.

Pogrzeb ś. p. ks. kard. Rampolli. W piątek, dnia 19. b. m. przed południem odbyły się w Rzymie uroczystości pogrzebowe ks. kardynała Rampolli. Stróż kościoła św. Piotra przeniesli na ramionach trumnę do kościoła i ustawili ją w kaplicy św. Szymona, wybitej kirem. W nabożeństwie żałobnem uczestniczyło 14 kardynałów, wielu biskupów, ciało dyplomatyczne przy Stolicy Apostolskiej, dygnitarze dworu papieskiego, różne delegacje i niezliczone tłumy. Po mszy św. pokropił ks. kard. Vanutelli zwłoki i odśpiewał »Libera«. Wkońcu przewieziono trumnę na cmentarz, gdzie umieszczona została w kaplicy kapituły watykańskiej.

Morderstwo w Poznańskim. Na zamku w Dakowach Mokrych w Poznańskim zastrzelili w piątek, dnia 19. b. m. wcześniej rano hr. Maciej Mielżyński, poseł do parlamentu niemieckiego, swą żonę, którą podejrzewał o niewierność, i siostrzeńca hr. Miączyńskiego, kładąc oboje trupem na miejscu. Zranił nadto strzałem znajdującą się w tym samym pokoju damę do towarzystwa hr. Mielżyńskiej, p. Kaczorowską. Po dokonaniu zabójstwa hr. Mielżyński udał się rano samochodem do Poznania, gdzie sam oddał się w ręce prokuratora. Na razie nie wiadomo, czy hr. Mielżyńskiego, który jako poseł do parlamentu jest nietykalny, zatrzymają w więzieniu. Wiadomość o strasznej tragedii rozeszła się szybko i sprawiła w całym społeczeństwie przykre i bolesne wrażenie. Następstwem zbrodni będzie złożenie mandatu poselskiego przez hr. Mielżyńskiego. Okręg ten jest bardzo niepewny i zachodzi obawa jego utraty na rzecz hakatystów.

Każdego rana czuje się człowiek lekkim, jakby miał zawsze lat 18, a wieczorem zdaje mu się, że ma 81 lat, powiedział Jean Paul, a zdanie to ma wielkie zastosowanie w naszych nerwowych czasach, w tej walce o byt, która z dnia na dzień staje się poważniejszą i cięższą. Podwójnym obowiązkiem zatem każdego jest starać się zachować zdrowie, ochotę i świeżość do pracy, aby zawsze być na wierzchu i nie dać się zgnieść. W tym kierunku pierwszą, najgłówniejszą rzeczą jest starać się mieć codziennie regularny stolec i w ten sposób zwalniać kieszki od pozostałych w nich resztek niestrawionych. Saxlehnera gorzka woda »Hunyady János« wchodzi tutaj w swoje pełne prawa, jako najskuteczniejszy środek leczniczy.

Bezrobocie drukarskie daje się przedewszystkiem we znaki wydawnictwom gazet. Cieszyńska »Silesia« już od kilku dni wychodzi w znacznie zmniejszonej objętości. W poniedziałek ustała praca we wszystkich krakowskich drukarniach, z wyjątkiem drukarni organu partii socjalistycznej. Wydawnictwa i redakcje »Czasu«, »Głosu Narodu«, »Nowej Reformy« i »Nowin«, zmuszone do zawieszenia swych dzienników, na czas bezrobocia drukarskiego przystąpiły do wydawania wspólnego pisma p. t. »Chwilak«. Jest to przykra niespodzianka na święta dla czytającej publiczności.

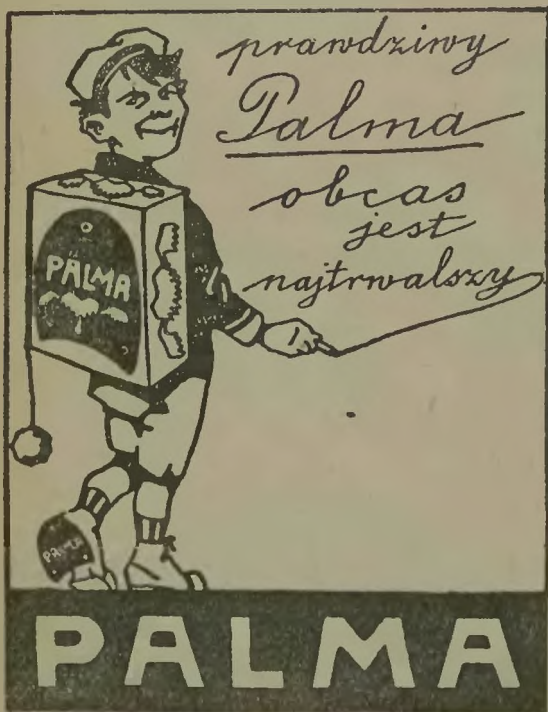
Panie wiedzą o tem. Im bardziej błyszczy się bucik, tem mniejszą wygląda nóżka. Dlatego należy przede wszystkim używać kremu »Armada«, który nadaje bucikom wspaniały połysk.

Śmierć znakomitego uczonego. We czwartek, dnia 18. b. m. zmarł w Krakowie po dłuższych cierpieniach, zaopatrzonej św. Sakramentami ś. p. dr. Włodzimierz Czerkawski, profesor ekonomii politycznej przy Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Pogrzeb wybitnego profesora i uczonego odbył się w sobotę przy licznych udziałach w Krakowie.

Chłodząca, kojąca boleść, zapobiegająca zapaleniu właściwość, wywierająca błogi wpływ na gojenie się ran, zyskała praskiej maści domowej z apteki B. Fragnera, c. k. dostawcy nadwornego w Pradze, sławę doskonałego środka domowego. Używanie jej stale rozpowszechnia się wszędzie coraz więcej. Można ją dostać i w tutejszych aptekach.

Należy zapobiegać. Lekki kaszel, chrypka, zaflegmienie, drażnienie w gardle mogą przy zaniedbaniu łatwo spowodować ciężkie cierpienia. Dlatego nie miałyby się temu zapobiedz, jeżeli ma się na to tak przyjemny środek, jak Thymomel Scillae z apteki B. Fragnera w Pradze. Flaszka za 2 K 20 h można otrzymać prawie we wszystkich aptekach, trzeba jednak zważyć na nazwę preparatu i wytwórcy.

Kto jest wystawiony na zimno, cierpi często na reumatyzm, bole stawów i odmrożenie. Błogim, szybko działającym środkiem do nacierania jest Contrheuman z apteki B. Fragnera w Pradze. (Patrz inserat.)



Rudolf Bialek „pod Modrą“

placi za 100 kg zboża:

pszenica K 20—21
żyto (reż) K 16
owies K 13—14
i kupuje każdą ilość siana (koniczyny).

Ogłoszenia.

Kongregacja Maryańska Pań i Panien Polek w Cieszyńsku urządza w niedzielę, dnia 4. stycznia 1914 w sali Domu Narodowego »Jasełka« czyli Misteryum Bożego Narodzenia. »Jasełka« są nowe w 4 odsłonach; wykonuje chór mieszany na 4 głosy. Początek o godz. ½5. wieczorem. Ceny miejsc: Krzesła I-rzędne 2 K 50 h, II-rzędne 2 K, III-rzędne 1 K 50 h, IV-rzędne 1 K; stojące na sali 40 h. Miejsca na galerii 60 h, stojące 50 h, dla pp. studentów szkół średnich i pp. wojskowych 20 h. Bilety wcześniej nabyć można w Banku cieszyńskim kredytowym w Cieszyńsku (w domu »Dziedzictwa«, Stary Targ). O godz. 1½ po południu tegoż dnia odbędzie się »Jasełka« dla dzieci. Wstęp na to przedstawienie dla dzieci 20 h, dla starszych siedzące 1 K. Na wieczorne przedstawienie dzieci nie będą dopuszczone. Czysty dochód przeznaczają się na ubogich studentów szkół średnich. O jak najlichniesze przybycie uprasza Wydział Kongregacji.

Po raz drugi »Jasełka« we wtorek, 6. stycznia 1914 tylko o godz. ½5. po południu.

Kursa gospodarstwa domowego P. Zw. Niewiast katolickich. Wpisy na II. kurs od 1. stycznia do 1. marca przyjmuje Zarząd kursów ul. Ratuszowa 1. 5. Wpisowe wynosi na cały kurs 6 K; opłata za obiady 2 K 40 h tygodniowo.

Jeszcze przyjmuje się zgłoszenia na kurs kroju i szycia jakli śląskich i sukni. Nauka na tym kursie trwa do 3. marca. Opłata wynosi 10 K za cały kurs.

Staraniem »Katol. stow. górników i robotników« oraz grupy »Polskiego Zjednoczenia zawod. chrześc. rob.« we Fryszacie zostaną odegrane dnia 6. stycznia 1914. r. w sali browaru po południu o godz. ½4. i wieczorem o godz. ½8. »Jasełka« w 4 obrazach przez Fr. Kruczkowskiego. Ceny miejsc: I. miejsca 1 K, II. — 80 h, III. — 60 h, stojące 40 h. Popołudniowe przedstawienie urządza się dla dzieci i ew. dla dorosłych. Wieczorem mogą przybyć także dzieci, lecz tylko w towarzystwie starszych. O pewne i liczne przybycie uprasza Wydział.

Grupa P. Z. N. K. w Jabłonkowie urządza dnia 26. grudnia, w uroczystość, św. Szczepana, po niesporach, »Gwiazdkę« dla dzieci polskich w sali »Czytelnia katol.«

W skład programu wchodzi deklamacje i śpiewy. Szan. P. T. Rodziców, jako też Szan. P. T. Gości na tę śliczną uroczystość jak najuprzejmiej zaprasza Wydział.

Stowarzyszenie katol. robotników »Praca« w Karwinie urządza dnia 26. grudnia 1913 i 1. i 4. stycznia 1914 »Jasełka« układu ks. Walczyńskiego w 4 aktach. Dnia 26. grudnia 1913 i 1. stycznia 1914 początek o godz. 6. wieczorem, dnia 4. stycznia 1914 początek o godz. 4. po południu. Ceny miejsc: I. miejsce 1 K, II. — 80 h, III. — miejsce 60 h, miejsca stojące 50 h. Dzieci na galerii 20 h. — Wydział.

Stowarzyszenie młodzieży katol. w Trzyńcu urządza w piątek, dnia 26. i w niedzielę, dnia 28. grudnia b. r. w sali Czytelnia katolickiej »Jasełka«, na które zaprasza Szan. Publiczność z Trzyńca i okolicy. W piątek o godz. 2. po południu odbędzie się przedstawienie dla dzieci, wieczorem dla dorosłych, w niedzielę dla dorosłych. Szersze szczegóły podają afisze. Ceny miejsc zwykłe. — Wydział.

Kółko amatorskie Czytelnia katol. w Wędrzynie urządza dnia 26. grudnia 1913 u p. Gronera przedstawienie amatorskie. Odegrane zostaną dwie sztuki p. t.: 1. »Korale«, obrazek gwiazdkowy w dwu odsłonach. 2. »Jasełka«. Początek o godz. 7. wieczorem. Ceny miejsc: Miejsca siedzące po 1 K i 70 h, stojące po 40 h, dzieci 20 h. Żywimy nadzieję, że Szan. obywatele tak jak po inne lata zaszczytą nas swoją obecnością. — Wydział.

Kotwica Syrup. Sarsaparillae
compos.
Środek do czyszczenia krwi. Flaszka K 3.60 i 7.50.

Kotwica-Liniment. Capsici
compos.
Zamiast Kotwica-Pain-Expeller.
Nacieranie ból uspokajające przy przeziębieniach, reumatyzmie, postrzale i t. d.
Flaszka K —.80, 1.40, 2.—.

Maść - siarczana - Kotwica
Bardzo drażnienie łagodzące przy liszajach, wyraucie »kórny« i t. d.
Tygiel K 1.—.

Do nabycia we wszystkich aptekach albo wprost, sprowadzić z:
Apteki Dr. Richtera »Pod złotym lwem«
Praga I, Ulica Elżbiety 5.

Sprzedaż.

We Fryszacie jest kilka chałup murowanych, nowowytbudowanych, z ogródkiem na 200 sążni □, z wolnej ręki do sprzedania. Cena chałupy na 8500 K. Wiadomości udzieli F. Czempiel, budowniczy we Fryszacie.

150.000 zegarków!



Wskutek wojny bałkańskiej jest zmuszony sprzedać 150.000 sztuk podwójnie krytych zegarków z imit. srebra, z doskonałym werkiem »Anker-Remontoir« na rubinach (z 3 płaszczami) wraz z łańcuszk. z imit. złota — były one sporządzone dla Turcji — po bajecznie taniej cenie; 1 szt. za K 3,—, 2 szt. za K 5,80, 5 szt. za K 14,—, 10 szt. za K 27,—. Niech nikt więc nie zaniedba sposobności, sprawić sobie te doskonałe zegarki, które rzeczywiście pół darmo się sprzedają. Zamówcie sobie zaraz, bo zapas w najkrótszym czasie zostanie wyczerpany. 3-letnia gwarancja. Wysyłka za pobraniem: Centrala zegarków, Podgórze (Galicja), Skrytka pocztowa 10/50.

Czem jest »NERWIN«?

»NERWIN« jest jedyny doświadczony środek, który z najlepszym skutkiem jako bole uśmierzające nacieranie używany bywa, a mianowicie w wypadkach:

bolów reumatycznych,
suchych bolów,
bolów w krzyżach,
łamań gośćcowych rąk i nóg,
podagrzy,
klucia z powodu przeziębienia,
bolów głowy i zębów i t. d.

O jego wartości leczniczej świadczy najlepiej jego szerokie rozpowszechnienie.

Prawdziwy »NERWIN« z marką ochronną »Kielich z węzłem« i rokiem założenia apteki 1820 należy sprowadzić wprost z apteki:

Pharm. Mag. KAROLA OLENSKIEGO
w Skoczowie, Śląsk austr.

➡ Cena jednej flaszki wynosi w miejscu 1 kor. ➡
Pocztą wysyła się prawdziwy »NERWIN« franko, t. j. z opłaconą pocztą i opakowaniem, 1 flaszka za 1 K 50 h, 5 flaszek za 6 K, 10 flaszek za 10 K.

Tuczony drób na święta

wysyłam dziennie świeżo zabity, czysto oskubany, w pakietach po 10 funtów, gęś ze smalcem lub do pieczenia 6 K 80 h. Mięso cielece lub wołowe tylne 4 K 80 h. Zapewniam rzetelną obsługę.

CH. WAHRHAFTIG, Podwołoczyska 1.

Reklamowe kalendarze blokowe na rok 1914

nadające się na podarki noworoczne dla odbiorców, poleca
EDW. FEITZINGER, CIESZYŃ, Wyższa brama.

Najodpowiedniejszym podarkiem na GWIAZDKĘ jest Książka modlitewna.

»DZIEDZICTWO BŁ. JANA SARKANDRA«
ma na składzie:

Nowy kancyonał, II. wydanie w gustownej oprawie (skórka szagreenowa lub podwatowana czarna, delikatna skórka). 1 egz. 3 K 80 h, z przesyłką pocztową 4 K 10 h.

„Chwalcie Pana“, II. wydanie w zgrabnym, formacie, w różn. oprawach po 1 K 30 h, 2 K, 2 K 40 h, 3 K 50 h, 3 K 60 h i 4 K.

➡ Nie kupujcie lichej, obcej tandety, ale powyższe książki modlitewne i kancyonały! ➡

Zgłoszenia i zamówienia przyjmuje ks. Tomanek lub Sekretariat katolicki, Cieszyń, Stary Targ 4.

Największy wynalazek



leżo stulecia jest zegarek kieszonkowy »Konkurencja« z prawdziwym mechanizmem szwajcarskim, 30 godzin idący, cyferblat emaliowy, w pięknej, masywnej i grawirowanej kopercie, z 10-letnią gwarancją K 3,90, 3 sztuki K 10,50. Jeżeli się nie spodoba, zwracam pieniądze. Na żądanie wysyłam darmo i opłatnie ilustr. katalog zegarków, wyrobów jubilerskich części składowych zegarków, wszelkiego rodzaju narzędzi i instrumentów muzycznych i towarów galanterijn.

F. PAMM, KRAKÓW, ul. Zielona 3—132.

Poszukuję zdrowego, silnego

ucznia

od 15 lat do piekarstwa z porządnej rodziny. Wstąpić może pod dogodnymi warunkami zaraz.

EMIL FRIEDL, piekarz, Frysztat.

Dwie maszyny do wyrobu dochówek

cementowych z kompletnem urządzeniem i jedną maszyną do robienia posadzki jest po bardzo niskiej cenie do sprzedania. Wiadomości udzieli p. B. Goldmann, restaurator na stacyi w Czechowicach.

Kto chce budować

budynek mieszkalny lub jakąkolwiek budowę, lub życzy sobie wykonanie planów i kosztorysów, ten niechaj tylko zechce się udać do budowniczego **Józefa Matuszyńskiego** w Cieszyńsku. Kancelarya we własnym domu, Frysztański przedmieście, ulica Hażłaska. W Hażlachu tylko w niedzielę i święta po południu.

Na bale i wesela

poleca się jako doskonała kucharka

MARYA SOŁOWSKA

w Boguszowicach przy Cieszyńsku.

Warsztat

z turbiną wodną i motorem benzynowym, nadający się dla stolarza, ślusarza, nożownika etc., z powodu śmierci właściciela natychmiast do wynajęcia. Bliższej wiadomości udzieli właściciela **Dorota Schnöpp, Bobrek 1. 110.**

Najlepsze czeskie źródło!



TANIE PIERZE

1 kg. szarego, dobrego, darteo 2 Kr., epszego 2 Kr. 40 h, najl. nąwpół białego 2 Kr. 80 h, białego 4 Kr., białego puchoowego 5 Kr. 10 h, 1 kg. najl. śnieżno białego darteo 6 Kr. 40 h, 8 Kr., 1 kg. szarego pucho 6 Kr., 7 Kr., białego dobrego 10 Kr., najl. pucho brzusznego 12 Kr., Przy odbiorze 5 Kg. franko.

Gotowa pościel

z grubonicianego czerwonego, niebieskiego, białego lub złotego inietu (Nanking), 1 pierzyna 180 cm. długi. 120 cm. szer. z 2-ma poduszkami każda 80 cm. długi. 60 cm. szer. napetnione nowem szarem bardzo trwałem puchoem pierzem 16 K., półpuchoem 20 K., puchoem 24 K., pojedyncze pierzyny 10 Kr., 12 Kr., 14 Kr., 16 Kr., poduszki 3 Kr., 3 Kr. 50 h, 4 Kr., pierzyna 200 cm. długi. 140 cm. szer. 13 Kr., 14 Kr. 70 h, 17 Kr. 80 h, 21 Kr., poduszki 90 cm. długi. 70 cm. szer. 4 Kr. 50 h, 5 Kr. 20 h, 5 K. 70 h, Poduszki z mocnego gradłu w paski 180 cm. długi. 116 cm. szer. 12 Kr. 80 h, 14 Kr. 80 h. Wysyłki za zaliczką od 12 Kr. wysyłane są opłatnie. Zamiana dozwolona, za nienadające się zwrot pieniędzy.

S. Benisch w Deschenitz Nr. 857 (Czechy).

Bogato ilustrowany cennik darmo i opłatnie.

1914! KALENDARZE wszelkiego rodzaju 1914!
do nabycia w księgarni
Edw. Feitzingera, Cieszyń, W. Brama

do nr. 102. „Gwiazdki Cieszyńskiej“.

Oplatek wigilijny.

Łamię się z Wami dziś opłatkiem białym,
Z Wami, co w życia znojnym, ciężkim trudzie
Orzecie ziemi naszej zagon twardy,
Czystego serca i uczynków ludzie,
W których duch mieszka na podłość za hardy,
Wy, co grodzicie się murem pogardy
Od tego, co jest podłoty zakałem,
W żadnego błota nie starzani brudzie,
Którym Bóg dziś za to objawi się w cudzie,
Ukaże niebo z jego blaskiem całym —
Z Wami się łamię dziś opłatkiem białym,
Z wszystkimi, których nieskalane dłonie,
Z wszystkimi, których zasady niezgięte
Dla Chrystusowej Gwiazdy, co dziś płonie,
Dla Boga, który w ludzkości się rodzi,
Gdy duchy ludzkie idą wniebowzięte,
Dla tego, co nam w nędz i trosk powodzi
Zostaje jasnem, czystem i wspaniałem,
Łamię się z Wami dziś opłatkiem białym.

Trzy wigilie.

Wigilia! Zaiste, najpiękniejszy dzień w roku. Jakie anielskie uczucia rozpierają nam piersi, kiedy nam Kościół uroczystością Bożego Narodzenia przypomina przyjście Zbawiciela, kiedy nam przywodzi na pamięć tę najradośniejszą chwilę, jaką wogóle ludzkość przeżyła, chwilę, w której ujrzało światło dzienne wcielone Bóg-Dzieciatko...

Takiemu uczuciu nie oparł się i Józef, kiedy mu nadzwyczajne zapachy kuchenne przypomniały, że jego Kasia więcej pamięta o uczczeniu pamiątki Bożego Narodzenia, niż on, któremu ciągała praca chwilę wolnego czasu nie zostawia.

Kasia zabrała się do nakrywania stołu. Józef cieszył się na te gruszki pieczone, na wysmienitą zupę z ryb, pieczone ryby, strucle, orzechy, »szulki«, jabłka i tyle innych smacznosci. Z niecierpliwością wyglądał ukazania się pierwszego gwiazdy, bo całodzienny post, którego Józef w tym dniu od dzieciństwa przestrzegał, dawał mu się już we znaki. Nareszcie siedmioletni Janek, badający niebo od dłuższej chwili z miną uczonego astronoma, zawołał: »Już ją widać i cała rodzina ruszyła do uczt wigilijnej.

Po jej spożyciu wymknęła się Kasia do innego pokoju. Za chwilę rozległ się w nim dzwonek. »To Anioł przywiózł dla nas choinkę,« mówi Józef do dzieci, i w tej chwili otwierają się drzwi, a z przyległej izdebki buchają snopy światła z rzęście oświetlonego drzewka. Jakież to szczęście dla dzieci! Jakie tu piękności na tem drzewku! Tu słońce, tam piernik, tu złoto, tam srebro, tu wielki anioł rozpościera swe skrzydła, tam maleńka główka aniołeczka uśmiecha się do grzecznego dziecka, a wszystko tak pachnie, tak się ślinka ciśnie do buzi, takby się chciało coś urwać z tego drzewka, — ale nie wolno, bo to dar nieba, podarunek anioła dla grzecznych dzieci, które nigdy nie czynią nic takiego, czego im rodzice nie pozwolą...

Żasniało się serce Józefa i Kasi na widok swego potomstwa: Dwie czerwone, zdrowe twarzyczki patrzą z zachwytem na radość im sprawioną. Jakie to szczęście, kiedy po dniach pracy i mokołów, po czasach trudów zaświta dzień zwiastujący Narodzenie Pana, kiedy nastaje dzień radości dla najmłodszych i najstarszych, dla bogatego i ubogiego, dla wszystkich. Każdy się cieszy w swej rodzinie, ustają waśnie, niezgody, wszystko się łączy, śpiewając hymn radości Nowonarodzonemu... Takie myśli nasuwały się Józefowi w ten szczęśliwy wieczór wigilijny.

☆ ☆ ☆

I znów dzień wigilii!

W domu Józefa, zawsze w tym dniu tak pełnym radości, siedzi Kasia sama, a łza boleści płynie z jej oka. Dzieci poszły zbierać drzewo do lasu, bo niema czem strawy ugotować, a ona sama bleda, w lichej odzieży bolesnem

okiem wpatrzona w niepewną przyszłość... Józef u żyda... Tam zawsze huczno i gwarno... Była tam niedawno i widziała: tam się śmieją... twarze ich czerwone — ale jakie te twarze ceglaste, niezdrowe, jakie te oczy bezmyślne!

Teraz w wigilię porównywa stan dzisiejszy z przeszłymi laty. Te rumiane oblicza swych dzieci pod choinką z obrzękłymi twarzami towarzyszków Józefa, te anielskie oczęta z pod drzewka ze zwyrodniałym wzrokiem jej męża, tę radość niebiańską i zachwycenie dziatwy na widok daru anielskiego ze strasznym śmiechem i rykiem z ochrypłych gardzieli, słyszany w gospodzie... O! jak się czasy zmieniły... Strach ją przejął, złożyła ręce i poczęła się modlić. »Boże, wróć znów szczęście rodzinie nieszczęśliwej. Dzisiaj to Syn Twój jedyny ujrzał świat, by zgłotować radość wszystkim ludziom. Wróć znów te czasy, kiedy Józef pracował sumiennie, kiedy nie było trzeba żebrać i narażać się na zniewagi sąsiadów, za to, że mąż pije. Dzieciatko Boże, ty źródło radości ludzkiej, zmiłuj się, spraw, żeby się wróciły czasy, kiedyśmy święcili wigilię w takim podniosłym nastroju, w radości niebiańskiej...«

I Józef przypomniał sobie, że wigilia, bo w karczmie było jakoś dziwnie pusto w ten wieczór. Więc zabrał flaszkę z niedopitą gorzałką i chwiejnym krokiem zaczął iść do domu. Każdy znajomy usuwał się daleko z drogi, nie chcąc się spotkać z pijakiem, nie umiejącym nawet świętego wieczoru uszanować.

Dzieci powrócili już tymczasem z lasa i siedzieli skuleni z matką w zimnym pokoju po bardzo skromnej wieczerzy. Smutne ich twarze zdradzały ból nieopisany, czasem tylko zapłonął w nich płomień żywszy. Było to wspomnienie tych czasów, kiedy to po sutej uczcie wigilijnej poszli pod drzewko... »Mamo,« zapytała mała Hanka, »dlaczego nam dzisiaj anioł niczego nie przyniósł?« Kasia zamiast odpowiedzi poczęła cicho szlochać...

Józefa, który w tej chwili wszedł do izby, taki widok tylko podrażnił. Zaklął, wyjął flaszkę z kieszeni, popił z szyderczym okrzykiem «na wasze zdrowie», a następnie z dzikim, bezmyślnym uśmiechem powalił się na łóżko. Po chwili ułożyła Kasia trzęsące się od zimna dzieci do snu. Taka była ich dzisiejsza wigilia...

Śnieg obieleł pola, osrebrzył drzewa, dzwonki sanek to tu, to tam się odzywały, wszystko tchnęło tym mroźnym, zdrowym zapachem naszej przepięknej polskiej zimy. Wszystko składało się na rozbudzenie radości w sercach ludzi oczekujących przez cały miesiąc przyjsia Boskiego Dziecięcia.

Chata Józefa tworzyła wyjątek w tej ogólnej radości. Wieczorem zebrała się rodzina przy stole wigilijnym. Było ich trzech: ojciec i dwoje dzieci, matka spoczywała pod białym całunem śniegu na cmentarzu wioski.

Na twarzach zebranych leżały. Smutne wspomnienia tłoczą się do duszy. Ta dobra matka, ich duch opiekuńczy, już nie jest między nimi! Jak smutno bez niej — ona umiała z nimi podzielić radość, pocieszyć w nieszczęściu, umiała znieść i krzywdę, jaka ją często spotykała ze strony nietrzeźwego Józefa. Choć on, Józef, tak dużo zawinił względem niej, to nie poskarżyła się nań ani razu, a on nie spostrzegł się na jej dobrym sercu, nie sądził, aby jej upomnienia miały jaką wartość, nie usłuchał jej serdecznych napomnień, nie cenił sobie jej ostróg, wskazujących mu na złe skutki pijaństwa. Jaki to ból rozpiera oto teraz Józefowi piersi, kiedy sobie przypomina, że ona, zamiast postępować z nim jak z niegodziwcem, tą samą miłością go obdarzała co dawniej. A on nie zauważył, że się powinien był odwdziżyć takiemu kochającemu go sercu, zbywał ją krzykami, nie zważając na jej płacz, zaniedbywał coraz bardziej pracę, tonał coraz więcej w nałogu pijaństwa. Ona zaś, choć ze zranionem sercem, pracą przez dzień i noc nadrabiała to, co on zaniedbywał. Stała mu przed oczyma jej postać anielska, ta jego dobra, pracowita Kaska, która on

tak martwił. On był powodem jej zgryzot i przepracowania się, które ją na łożo śmiertelnej choroby rzuciły.

I uczył w piersiach nieznosny żar, jak gdyby mu je kto rozpalonem przebił żelazem. Tak go dręczyły wspomnienia jego niewdzięczności. Łzy, których tak dawno nie zaznał, zaczęły się toczyć po jego policzkach, — wielkie łzy bólu, po straconem szczęściu, po szczęściu, którego on tak lekkomyślnie się pozbył, którego utratę sam dobrowolnie spowodował. Gdybyż się wróciły te czasy pierwszych lat ich pożycia małżeńskiego, ta wigilia radosna z okresu jego pracowitego życia! Szczęśliwa godzina, stracona na wieki!

Przekłęta wódka, tyś była przyczyną mej
nędzy! Tyś zniszczyła me szczęście, tyś stała
się powodem śmierci Kasi, jakże późno dopiero
spostzegam się na twych skutkach! A mam-że
mimo to pozostawać nadal w twych zgubnych i
zwodniczych sieciach? Przrenigdy! Nie chcę cię
znać, boś ty była grobem mego szczęścia, a ja
chcę być znowu szczęśliwy, chcę mieszać znowu
takie wigilie, jakie mieszałem w szczęśliwszych
okresach mego życia. Wyrzekam się ciebie na
wieki, napoju szatański! Dziecino Boska, dzisiaj
narodzona dopomóż!...

Słowa te sprawiły mu nieopisaną ulgę, czuł, że przyrzeczeniem tem dokonał dzieła, które będzie wywierało wpływ dodatni na całe jego życie przyszłe, radował się, że postąpił tak, jakby sobie tego Kasia była życzyła, czuł, że będzie szczęśliwym, jak pod choinką, po wielu, bardzo wielu źle przeżytych latach.

W tym półśnie, w tem marzeniu o dawnych czasach słyszał radosne dźwięki kołęd, które tak długi czas nie sprawiały mu żadnej przyjemności, widział się szczęśliwym jak dawniej. I zdawało mu się, że widzi zwracającą się do niego Matkę Boską z maleńkim Jezusem na ręku. Małą rączkę wyciągało dzieciątko, pobożności mu ten kraj niedoli i rzekło:

»Nawrócony grzeszniku — oto błogosławie
ci i obdarzę cię szczęściem, o jakie prosiłeś, bo
usłuchałeś nareszcie rad twojej zmarłej żony, któ-
remi ja ją natchnąłem, i porzuciłeś zabójczy po-
siew piekła: alkohol.«

Święta noc.

Gościńcem prowadzącym do Betlehem wśród ciemnej, żywej zieleni uprawnych pól zdążał mężczyzna w sile wieku, z długą po pas brodą, wiodąc za uździenicę osiołka, na którego grzbiecie siedziała precudnej piękności niewiasta.

Znać daleką drogę mieli już poza sobą; na twarzy mężczyzny widać znużenie, do zniszczonych sandałów przyłgnęło błoto, a sierść bydłęcia lepila się potem i pyłem. Od czasu do czasu dreszcz znużenia wstrząsał osiołkiem, wtedy z szarych chust wysuwała się smukła, delikatna rączka i głaśniała kark zwierzęcia, jak gdyby mu sił dodać pragnęła i wytrwania.

Naraz przerwał milczenie mężczyzna:

»Maryo... zmęczonaś bardzo... prawda?«
»Nie,« odrzekł dźwięczny, miły głos, a z szarej chusty wychyliła się cudna twarz dziewczyny.

»Wiesz, Józefie, mam wrażenie, że do Betlehem idę na spotkanie Pana mego, i tęsknotę mam w duszy taką i radość i szczęścia bezmiar niepojęty. Taki czuję w duszy nastrój świąteczny, jak gdybym była Jerozolimską świątynią w dzień poświęcenia: Bo pomyśl, Józefie, że w ten słoneczny zachód Bóg zdąży z nami do ludzi... nie straszny, nie groźny, ale małeńki, uśmiechnięty, kochający świat cały... Bóg-człowiek! Bóg-dziecko!«

Głos niewiasty stłumił wzruszenie.

»Betlehem!« — wyrwało się radosnym okrzykiem z piersi Józefa. »Nareszcie!«

Zachodzące słońce rzuciło purpurowy snop promieni na białe lepianki, na ciemną zieleni winnic i na srebrzyste gaje fig.

»Królewska purpura spływa na miasto Dawidowe« — uśmiechnęła się Marya — »czas

Karol Wojnar

poleca Szanownej P. T. Publiczności z Cieszyna i okolicy swą

Restauracyę

w domu »Dziedziectwa« na Starym Targu w Cieszynie.

Smaczna i tania kuchnia. Doskonałe piwo karwińskie. Krupnik. Wyborne wina austr. i inne. Bilard. Dogodne położenie, zwłaszcza dla Szan. Gości ze wsi w dni targowe. Szybka i rzetelna obsługa.

Pompy żelazne, Rurki do wodociągów, Cement, Trawersy, Papier ogniowaty, Piece irlandzkie Musgravesa trwało palne, Szparherty, Derki na konie, Wagi decymalne, wszelkie artykuły do wypraw weselnych, Młynki kamienne do mlecia zboża, Kasy żelazne ogniowate, Krzyże grobowe z postumentami

poleca po cenach najtańszych

ADAM KOŁODZIEJCZYK

plac Demla, w CIESZYŃNIE, wielkie podsienie, gdzie także Agencja główna Towarzystwa ubezpieczeń »Riunione Adriatica« od ognia, na życie, od niebezpiecznych wypadków i t. d.

Otworzyłem sklep w ulicy Zamkowej w Skoczowie z wszelkiego rodzaju trumnami i wszystkimi przyborami pogrzebowymi

w cenie umiarkowanej. Mam także na składzie wybór obuwia ręcznej roboty najlepszej jakości, po cenie bardzo przystępnej. Zapewniam rzetelną obsługę.

Proszę o jak najliczniejsze odwiedzanie mojego interesu.

Z poważaniem

Franciszek Przybyłka,
Zakład pogrzebowy »Pietät« w Skoczowie.



Udoskonalone pompy

do rezerwoarów, gnojówkowe, łańcuchowe, sikawki do zaprzęgu, samoczynne napajacze i wszystkie gospodarskie urządzenia poleca

Ś. Cihelka v Hájí
u Opavy.

Cenniki i
kosztorysy za
darmo.



Tow. oszczędności i zaliczek

w CIESZYŃNIE

stowarzyszenie zarejestr. z nieograniczoną poręką (w »Domu Narodowym«, w Rynku na I. piętrze) z filiami: w Jabłonkowie, we Fryszacie, w Boguminie, w Skoczowie, w Dąbrowie i w Łazach przyjmuje od członków i nieczłonków

wkładki na oszczędność

do oprocentowania i płaci od nich

4 1/2 0

rocznie, od dnia następnego po wpłacie aż do dnia poprzedzającego wypłatę, a jak dotąd, samo za wkładkujących opłaca podatek rentowy. Kapitalizacja półroczna Pożyczki daje Towarzystwo na umiarkowany procent. Eskontuje weksle swych członków, udziela kredytu na podkład faktur i otwartych rachunków książkowych, wydaje skarbonki domowe.

Godziny kancelaryjne codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, od godz. 8. do 12. przed południem i od godz. 2 do 4. po południu.

W Dąbrowie i w Łazach biura filialne urzędują tylko w poniedziałki, środy i piątki od godziny 4. po południu.

ZARZĄD

Towarzystwa oszczędności i zaliczek w Cieszynie, stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką.

I. Domański. A. Teper. H. Filasiewicz.

Mechaniczną pończoszarnia Leopolda Scholtisa

CIESZYN, SASKA KĘPA 22.

Najtańsze, bezpośrednie źródło zakupna towarów pończoszarskich i trykotowych.

Własny wyrób

Nadrabianie pończoch od 40 halerzy w górę.

Młockarnie ręczne i kieratowe

młynki (burdaki), kieraty (geple), wirówki, maszyny do kopania ziemniaków, siewniki i t. p. oraz maszyny do szycia i rowery, jak najlepsze fabrykaty, sprzedaje po jak najprzystępniejszych cenach i warunkach GUSTAW BLUMENKRANZ, skład maszyn, CIESZYN, Saska Kępa I. 23, II. piętro.

Bardzo korzystne zajęcia

(główne lub też poboczne)

znajdą wszędzie wymowni i sumienni panowie przez objęcie naszego zastępstwa. Zacząć można każdego czasu. Wiele nowości. Kto już trudnił się sprzedażą książek na spłaty lub obrazów, otrzymuje pierwszeństwo. Adresować: Księgarnia Wydawn. Polska, Poznań-Posen (Schließbach).

Gospodzie góral! Jeżeli gdzieś pokaze się coś dobrego dla gospodarstwa domowego, coś taniego, coś celowego, jakieś ulepszenie, to można być pewnym, że świat gospodyń bardzo prędko sobie to przyswoi. Tak się ma sprawa z gotowaniem legumin przy pomocy Oetkera (Dr. Oetkera proszek do pieczenia, cukier waniliowy, proszek pudyngowy etc.); w bardzo krótkim czasie znalazło się miliony zwolenniczek i wskutek swej doskonałości środek ten jeszcze wciąż zyskuje dalsze koła. Dra Oetkera preparaty są wszędzie w zapasie z gratysowem książeczkami receptowem. Można je dostać i wprost, za darmo i opłatnie od Dr. Oetkera w Baden-Wiedeń.

Należy zważyć na to, by dostać prawdziwe fabrykaty Dra Oetkera.

Wszystkie gatunki zboża bierze na zmianę w mąkę, chleb i inne towary pod bardzo korzystnymi warunkami

RUDOLF BIAŁEK (»pod Modrą«) w Cieszynie.

P. T. Interesentom Bogumina i okolicy podają do wiadomości, że w Boguminie na dworcu otworzyłem

Przedsiębiorstwo budowlane

i będę się starał, żebym u P. T. Interesentów przez tanie, szybkie i poprawne wykonywanie mego przedsiębiorstwa uzyskał sobie sławę niepowspędniej solidności.

Z poważaniem

Ludwik Skutta,
budowniczy
w Boguminie na dworcu.

Rozdaje się 10.000 paczek bezpłatnie!

ZWYCZAJNY ŚRODEK, LEZĄCY REUMATYZM WE WSZYSTKICH POSTACIACH. OFIARUJE SIĘ OBECNIE PUBLICZNOŚCI ZUPEŁNIE DARMO I BEZ ZAPŁATY TYTUŁEM PRÓBY. — WYLECZONO MNÓSTWO WYPADKÓW, ZASTARZAŁYCH PRZEZ 30 I NAWET 40 LAT.



RYSUNEK No. 1. Kość biodrowa zdrowego człowieka ma błyszczący wygląd i jest koloru gołębioniebieskawego.

spróbuje, lecz wobec tego, że on w ciągu 41 lat cierpiał na reumatyzm i przez ten czas prawie majątek wydał na lekarzy i lekarstwa, to nim się przekonał o wartości tego środka, nie wyda on więcej grosza. Próbkę została mu na desłana; on następnie kupił więcej i rezultat był nadzwyczajny. Pacjent ten został zupełnie wyleczony. To dał p. Trayser nową myśl i od tego czasu zaczął on wysyłać wszystkim na żądanie swoje bezpłatne próbki. Środek ten wyleczył p. Benedykta Kulickowskiego w Tarnopolu po 18-letnich cierpieniach. P. Franc. Olszówka w Opola chorował przez 16 lat i został zupełnie wyleczony przez »TRAYSER«. Stanisław Kuchciński w Rakowie, Mińskie gub., cierpiał przez 20 lat i zupełnie pozbył się swojej choroby. P. Jan Zajackowski w Kleparowie chorował przez 28 lat na reumatyzm i zawdzięcza swoje zdrowie lekarstwu »TRAYSER«. Pan Stanisław Krawczyk w Warszawie-Praha zupełnie wyzdrowiał po pięcioletnich ciężkich cierpieniach. P. J. Konieczny z Zduńskiej Woli, Kaliskiej gub., męczył się przez 11 lat i został uratowanym od pewnej śmierci. Michał Karski w Kłonowie został zupełnie wyleczony po 10-letnich cierpieniach. Pan K. Gładysiewicz (Dyrektor Archiwu) w Krakowie, cierpiał przez 17 lat na reumatyzm i wszelki ślad tej choroby zupełnie znikł wskutek tego środka.

W tysiącach innych wypadkach podobnej skutki zostały osiągnięte. Środek ten potrafił wyleczyć mnóstwo wypadków, które dotychczas skutecznie się opierały sztuce lekarskiej, pielęgnacji w szpitalach, wszelkiego rodzaju lekarstwom, elektryczności itd., a w tej liczbie wiele osób w wieku 75 lat. P. Trayser wysłał paczkę każdej osobie, przeczytawszy niniejsze oznajmienie, albowiem życzy on sobie dać każdemu sposobność skorzystania z tego szczęśliwego zbiegu okoliczności. Jest to nadzwyczaj skuteczny środek leczniczy i nie ulega najmniejszej wątpliwości, że jest on w stanie wyleczyć reumatyzm wszelkiego rodzaju i we wszystkich jego postaciach, nawet w najbardziej uporczywych wypadkach.

Adres p. Trayser jest następujący:

M. E. TRAYSER, No. 178, Bangor House, Sohe Lane, w Londynie.



RYSUNEK No. 2. Wygląd kości biodrowej w stanie reumatycznym; chrząstka dotknięta jadem reumatycznym przybiera żółty kolor.

Wszystko, czego potrzeba

W domu W gospodarstwie Na podarki

dostarcza powszechnie znana firma

Ryszard Krisch i synowie

CIESZYN, ul. Stefanii nr. 21

FILIA: Wyższa Brama nr. 13

Towary szklane, zwiernadła, porcelany, lampy i przedmioty luksusowe.

Największy skład na Śląsku.

Można zwiedzić bez przymusu kupna!

Nowo adaptowane i przez przybudowę znacznie powiększone lokale.

We filii nieustająca wystawa zabawek!

Setki lekarskich orzeczeń chwalą skuteczność

THYMOMEL SCILLAE

(marka słowna ochr.) Rozpuszcza śluzę, pomaga przy wydzieleniu płuc, wpływa kjąco przykłąk- kima kaszlu i kóluszu, chroni przed wszelkimi chorobami or- ganów oddechowych, usuwa cier- pienia przy oddechu i ma je- dnaką wartość zarówno dla dzie- ci, jak i dla dorosłych. Przez le- karskie powagi i zbadany i polecony. Ma przyjemny smak.

1 flaszka 2 K 20 h. Pocztą za po- przednim nadesłaniem 2 K 90 h wysyła się franko 1 flaszka, za 7 K 3 flaszki, za 20 K 10 flaszek. Nie dajcie sobie nigdzie wciskać innych środków!

Wyrób i główny skład w aptece B. Fragnera

c. k. dostawcy nadwornego

PRAGA-III. nr. 203.

W Cieszynie w nast. aptekach: Ed. Raschka, Dr. K. Zaar, Karol Turek.

BACZ
NOŚĆ na
nazwę pre-
paratu!BACZ-
NOŚĆ na
tę markę
ochronną!

SAMOUCEK

Polko-Francuski kurs I. 3,60 K.
Polko-Francuski kurs II. 9,60 K.
Polko-Francuski kurs III. 3,60 K.
Polko-Francuski kurs IV. 2,30 K.
Polko-Francuski kurs V. 4,20 K.
Polko-Francuski kurs VI. 5,40 K.
Amerykański Przewodnik z roz-
mówkami angielskimi 1,50 K.
Bezplatne zeszyty wysyła księgarnia
za nadesłaniem 15 h na portu.

EDW. FEITZINGER w CIESZYNIE
KSIĘGARNIA
poleca dzieła pedag. Plato v. Reuss-
nera do bardzo przedkłej i natłuwie-
szej nauki języków Obcych w Szkole
i Domu, bezpłatnie, bo bez nauce-
cia, z objaśn. wymowy i kluczem p. t.:
Polko-Niemiecki kurs wstęp-
ny (Elementarz) po 16, 36,
72 h. 1,20 K. Kurs I. 2,40 K.
kurs II. 4,80 K. Wyspy Nie-
mieckie 72 h.
Polko-Francuski kurs I. 3,60 K.
kurs II. 9,60 K. Gramatyka
Polko-Francuska 3,60 K.
Polko-Francuski kurs I. 2,30 K.
kurs II. 3,60 K.
Polko-Rosyjski kurs I. 4,20 K.
kurs II. 5,40 K.
Amerykański Przewodnik z roz-
mówkami angielskimi 1,50 K.
Bezplatne zeszyty wysyła księgarnia
za nadesłaniem 15 h na portu.

Przy reumatyzmie, przy go-
ściu, przy newralgiach, przy
odmrożeńlu

pewnie wypróbowanym,
skutecznym jest

zalecany przez
wiele lekarsk.
powag

CONTRHEUMAN.

Służy do szybszego uspokojenia i
ukojenia bólesci, do wciągania na-
brzmiałości i przywrócenia ruchli-
wości stawów i usuwania uczucia
swędzenia i działa zdumiewająco
skutecznie przy nacieraniu, maso-
waniu lub przy okładach i t. d.

Wyrób i główny skład
w aptece B. FRAGNERA

c. k. dostawcy nadw., PRAGA-III. nr. 203.

Przy poprzednim nadesłaniu

K 1-50 wysyła się franko . . . 1 tubę

" 5- " " " " " 5 tub

" 9- " " " " " 10 "

Baczność na nazwę preparatu i wytwórcy!

Składy w aptekach.

W CIESZYNIE: Edw. Raschka, Dr. K. Zaar, Karol Turek

Skuteczna ochrona przy zranieniach.

Sławna, od
40 lat tysiąc-
krotnie wy-
próbowana i
doświad-
czona, anty-
septyczna

PRASKA MAŚĆ DOMOWA

chroni rany przed zanieczyszcze-
niem, zapaleniem, usmiera bole, spra-
wia szybkie gojenie się i przez
swą wielor. skuteczną dział-
ność jest także nieodz. w każd.
domu jako miękcząca maść na
przykładanie (odbieranie).

1 puszek 70 h, cod. ienna wysyłka pocztowa za po-
przedn. nadesłaniem nadesłaniem 4 puszek K 3-10,
za 10 puszek K 7- franko do każdej stacyi.

B. FRAGNER, c. k. dostawca nadwornego

apteka „pod czarnym orłem“

PRAGA, Kjełnselste, róg ul. Neruda nr. 203.

Składy w aptekach Austro-Węgler. — W Cieszynie:

Edw. Raschka, Dr. K. Zaar, Karol Turek.

Wszystkie części opako-
wania mają prawne ochr.
markę słowną



Należy zważać na
plombę i powyższą mar-
kę ochronną!

CENTRALIN

(prawnie ochronione, nr. 53644)

najlepszy, najwydatniejszy — dlatego najtańszy

proszek do szybkiego tuczenia i karmienia wszystk. zwierząt domowych

Ceny: ½ kg K —,95, 1 kg K 1,50, 5 kg K 5,50, 12 kg K 12,—, 20 kg K 18,—, 50 kg K 40,—, 100 kg K 78,—.

Zakład »CENTRALIN« apteki »pod aniołem«, N. Iczyn (Neutitschein) 113.

Zastępca gener. na Śląsk wschodni: Jan Walek, agencja w Trzyńcu.

18.000
podziękowań od
wzdlęcznych uzdrowionych

Światową sławę

1.200
atestów (poświadczeń)
lekarskich.

uzyskał w krótkim czasie
znaną i wychwalaną powszechnie środek do nacierania
pod nazwą

ICHTOMENTOL

który setkom tysięcy cierpiącym przywrócił zdrowie i dziś jest prawie u każdego
ulubionym środkiem domowym, który jak najbardziej zastarzałe i uporczywe
wypadki:

Reumatyzmu, Gośćca, Nerwoboli, Bolu głowy lub zębów, Kłucia w boku, Spu-
chlizny, Zapalenia stawów i tym podobne dolegliwości, usuwa bezpowrotnie w jak
najkrótszym czasie, nawet w tych wypadkach, w których inne środki nie pomogły.

SKUTEK NADZWYCZAJNY.

Działanie szybkie i pewne.

Jedyna główna fabryka i wysyłka prawdziwego Ichtomentolu:

Laboratorium chemiczne aptekarza

SZYMONA EDELMANA

w SAMBORZE, Rynek nr. 30-4.

Pocztą wysyła się franko (z opłaconą pocztą) 5 flaszek za 6 K, 10 flaszek franko
za 10 K, — 25 flaszek franko za 23 K.

UWAGA:

Uprasza się żądać tylko Ichtomentolu w plombowanym opakowaniu i zama-
wiać Ichtomentol li tylko ze Sambora, dokąd fabryka przeniesioną została.

Bank Cieszyński Kredytowy

w Cieszynie



Czeki pocztowe
na żądanie.



Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką

w domu »Dziedzictwa« na Starym Targu nr. 4

udziela pożyczek na hipotekę weksle na un larkowany procent i przyjmuje

wkładki na oszczędność

I płać od nich

4 1/2 %

od dnia następnego po wpłacie.



Czeki pocztowe
na żądanie.



GWIAZDKA CIESZYŃSKA

Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

Cena z przesyłką pocztową:
całorocznie 7 K — h
półrocznie 3 „ 50 „
kwartalnie 1 „ 75 „
Be: przesyłki pocztowej:
całorocznie 6 K — h
półrocznie 3 „ — „
kwartalnie 1 „ 50 „

Numer pojedynczy ma na składzie w Cieszynie: Drukarnia »Dziedziectwa«, plac Teatralny 8; księgarnia »Stella« przy ulicy Stefanii (Głębokiej); Rudolf Bialek, kupiec »pod Modrą«; w Boguminie (dworzec): Otto Müller; w Bielsku: Jerzy Santo, skład papieru; w Orłowej: u Rudolfa Halfara, księgarza, w głównym składzie i we filii obok klasztoru. — Numer pojedynczy kosztuje 7 h.

Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma i pieniądze uprasza się nadsyłać franko do Redakcji i Administracji »Gwiazdki Cieszyńskiej« w Cieszynie, ul. Schodowa nr. 3, I. p.

Wychodzi w środę i piątek w Cieszynie.

Za ogłoszenia płaci się 20 halerzy od wiersza (rzadka) drobnego, przy kilkorazowym umieszczeniu znacznie taniej.

Rocznik 63.

W Cieszynie, środa, dnia 31. grudnia 1913.

Nr. 103.

 Pamiętajmy o składkach na „Opiekę nad kształcąca się młodzieżą katolicką im. błog. Melchiora Grodzieckiego“ w Cieszynie. 

Zbliża się Nowy Rok!

Przy zmianie roku — czas odnowić prenumeratę i wyrównać dawne zaległości. Prenumerata, to znaczy przedpłata, powinna być zapłaconą z góry rocznie, półrocznie lub kwartalnie. Musimy płacić marki, druk i papier i to zaraz. Chcielibyśmy powiększyć nasze pismo, ale możliwym to będzie tylko wówczas, jeżeli wszyscy czytelnicy i abonenci staną się apostołami naszej gazety, jeżeli każdy z dotychczasowych abonentów zwerbuję nowego abonenta. Pamiętajcie, że prasa jest pierwszorzędną potęgą.

W każdym domu, w każdej restauracji, w każdej rodzinie katolickiej polskiej powinna być »GWIAZDKA CIESZYŃSKA«! Prenumerata roczna z przesyłką pocztową 7 K, półroczna 3 K 50 h, kwartalna 1 K 74 h; bez przesyłki pocztowej rocznie 6 K, półrocznie 3 K, kwartalnie 1 K 50 h.

W Cieszynie można uiszczać prenumeratę w Banku cieszyńskim kredytowym w domu »Dziedziectwa« i w drukarni »Dziedziectwa«, plac Teatralny 8.

Administracja »Gwiazdki Cieszyńskiej«

Mowa

ks. delegata Londzina, wypowiedziana w delegacji austriackiej dnia 17. grudnia 1913 przy rozprawie nad sprawozdaniem komisji wojskowej co do zwyczajnego budżetu wojskowego na pierwsze półrocze 1914. r.

(Ciąg dalszy.)

Co się tyczy samego poboru, muszę niestety z ubolewaniem podnieść, że jeszcze — wprawdzie nie tak często jak dawniej — asenterują chorych ludzi i chorych rezerwistów wskutek powierzchownej rewizji wleczą na ćwiczenia.

Jeszcze teraz zdarzają się nierzadko wypadki, że zastępca armii, nie będący lekarzem, może według swego uznania asenterować chorego człowieka. Z czasów moich studyów jest mi znany wypadek, że student chory na suchoty, nie posiadający prawa jednorocznej służby, bez pardonu został asenterowany. Choroba jego nie znajdowała się w stadium początkowym, bo już po kilku tygodniach student ów zmarł. Od tego czasu niejedno się zmieniło, ale jeszcze obecnie, chociaż rzadziej, zdarzają się podobne wypadki, a nie powinny one wcale się zdarzać.

Nowa ustawa wojskowa mieści w §§ 30., 31. i 32. udogodnienia na korzyść jedynaków i utrzymujących rodziny, zwłaszcza właścicieli odziedziczonych posiadłości rolnych. Niestety życzenia, wyrażone w tej sprawie osobliwie przez ludność wiejską, uwzględnione zostały tylko w ograniczonej mierze, a i to, co pozostało, uszczuplone bywa przez twarde stosowanie ustawy ze strony zarządu wojskowego i władz politycznych. Znane mi są wypadki, że ubogim wdowom nie zwolniono jedynaków, ponieważ nie potrzebowały ich wyłącznie na swoje utrzymanie. Tak samo osądzenie możliwości zarobkowania ze strony ojca jest po największej części za ostre. Przełożony gminy nie bywa zazwyczaj pytany, choćby był najuczciwszym człowiekiem w świecie; władze wierzą zazwyczaj żandarmowi, który nie zawsze przedstawia rzecz wiernie. Zdarzają się wypadki, że żandarmi udzielają fałszywych informacji. (Delegat Kadłćak: politycznych!) Naturalnie.

Trzeba sobie przedstawić położenie rolnika lub chałupnika, który wprawdzie posiada kilku synów, ale tylko jednego, który mu może pomagać przy pracy na roli, ponieważ inni synowie pracują w innych zawodach. Trzeba się znaleźć w położeniu ubogich rodziców, ubożego ojca albo ubogiej matki, którzy skazani są na pomoc jednego syna, ponieważ inni bracia z po-

wodu ożenienia się i licznej rodziny nie są w stanie pomagać rodzicom. Nowa ustawa wojskowa przypuszcza udogodnienia dla utrzymujących rodziny w ograniczonej mierze, ale ludność nie ma korzyści z tego udogodnienia, ponieważ tylko w najrzadszych wypadkach znajduje zastosowanie.

Obchodzenie się z młodymi rekrutami nie jest zawsze niestety bez zarzutu. Trzebaby baczyć na to, aby młodzi rekruci ćwiczeni byli przez taktownych, ile możliwości wykształconych podoficerów. Trzebaby wyszukać ludzi, znających duszę rekruta, liczących się z religijnymi i narodowymi właściwościami żołnierzy, otaczających ich większą opieką, niż to dotychczas miało miejsce. Zdarza się zawsze jeszcze nadmierna ostrość, bezwzględność, czasem także grubiaństwo przy wstępnych ćwiczeniach, a ponieważ w pierwszych tygodniach swej służby rekrut tęskni nadto za domem rodzicielskim, nie można się wcale dziwić, że czasem traci przytomność i daje się nakłonić do rzeczy, które nie leżą w interesie militarysty.

Gdy nadto rekrut przydzielony zostanie do pułku, w którym nie może porozumieć się z przełożonymi ani z współżołnierzami — słyszałem od piosł Kozłowskiego, że właśnie polscy rekruci bardzo często bywają przydzielani do pułków obcojęzycznych — wówczas dziwić się nie można, że żołnierze tracą wszelką chęć do służby i kończą śmiercią samobójczą.

Austro-węgierska armia jest nie tylko wojskiem ludowym, ale także wojskiem narodów; przecież składa się ona z tak wielu narodowości. Trzeba się koniecznie o to starać, aby wszystkie narodowości odczuwały, że im przy wojsku dobrze. Ślepe trzymanie się niemieckiego języka służbowego w czysto słowiańskich pułkach utrudnia służbę rekrutowi i czyni mu życie gorzkim. Nic dziwnego, że potem niejednego żołnierza targnie się na własne życie.

Wyjątki z „Jasełek śląskich“.

Napisał Ślązak.

Przed żłóbek przychodzą dzieci ze skargą — klękają przed Małą Dzieciną i mówią:

O Jezusku, także i my ze skargą tu przychodzimy, by się pożalić, jak z nami robią biedni dzieci: żli ludzie czas dosyć długi chcą z nas mieć same papugi, chcą z nas mieć Niemce i Czechy, renegaty dla uciechy... uczą nas jakoś inaczej, sam Bóg jako wiedzieć raczy; jakieś same migofanki muszą śpiewać Jurki, Hanki, mówić »husy« zamiast gęsi, — ledwie, że to kto wygrześli... jakieś inakże pacierze, nie Ojciec-nasz, Zdrowaś, Wierzę...

O spraw mały Jezu Chryste, żebyśmy w mowie ojczystej uczyli się w szkole łatwo... wszakśmy śląską, polską dziatwaliśmy... bo czy to przestępstwem jakimś być i chcieć zostać Polakiem?!

(Usuwają się i klękają na uboczu; — z drugiej strony przychodzi »baczka« z góralami; — bacza zaczyna mówić:)

I ja bacza także spieszę powitać Cię wśród pieleszy, o Boża Dziecinol!

Patrzaj, i mnie też łzy płyną, gdy siedzę nad gór doliną i patrzę na hale...

Dawniej było tam wspaniale, dzisiaj... serce gnioł żale, bo chude tam pasze...

Dawniej, co góra, sałasze, wszystkie chłopskie, wszystkie nasze... — Któż biednych pocieszy?!...

(Daje znak góralom, a ci zaczynają grać na dudach; on śpiewa powoli i smutnie:)

Gronie, nasze gronie, Śląska wy ozdoba, [wśród was serce płonie, człek czuje się sobą...]

Hale, nasze hale, pełne górskiej paszy, [już na was górale nie śmiać mieć sałaszy...]

(Kiedy skończył śpiewać, występuje najstarszy góral, łysy — w guńce i skarży się:)

O mój Jezu, nie wiem wcale, jak Ci wyznać krzywdy, żale... Patrz, te piękne góry nasze dawały nam opał, paszę...

owce, krówki w bujnym kwiecie wypasały się tam w lecie, dostarczały mleka, bryndzy, tak że człek nie zaznał nędzy... grzyby, maliny, jagody zbierał każdy... stary, młody — ale teraz to inaczej... komu pan pozwolić raczy, może robić jak i wtedy i nie zazna nigdy biedy, bo kto z panem jedna ręka, niczego się już nie lęka... dziś za biednych malin trochę biją, straszą dzieci płochę; gdy krowa za pańską miedzą, zaraz w sądzie o tem wiedzą, lecz nie pomni, że zwierzyzna wszystko by sierpem podcina... weźmiesz z rzeki drwa płynące, strzelają cię, by zające... ale dziś panowie za to darzą nas jakowąś »szmatą«, która depce zwyczaj stary, szydzi z naszych ojców wiary, wychwala bomby, sztylety, chcąc w nas wpoić te zalety...

Tak to, Jezusienku miły, dawne czasy się zmieniły...

Żądajcie we wszystkich gospodach i restauracjach »Gwiazdki Cieszyńskiej«! Wspierajcie tych pp. kupców i przemysłowców, którzy w naszym piśmie anonsują!

Ze sprawozdania komisji wojskowej wyczytałem z zadowoleniem, że do projektu nowego regulaminu służbowego przyjęte zostanie postanowienie, które żąda wzajemnego szacunku bez różnicy narodowości, a lekceważenie uczuć narodowych uważa za niegodne i niedozwolone. Także nowe wydanie książki służbowej E-12 mieścić będzie pożądane postanowienia, które podniesione zarzuty uczynią mniej uzasadnionymi. (C. d. n.)

† Minister skarbu Wacław Zaleski.

W samą wigilię Bożego Narodzenia, o godz. 4½ po południu, umarł w Meranie w sanatorium Martinsbrunn, zaopatrzony św. Sakramentami, minister finansów hr. Wacław Zaleski. Wieść żałobna wywołała wszędzie szczery i nieklamany żal z powodu przedwczesnego zgonu niezwykle zdolnościami wyposażonego, niesłuchanie gorliwego pracownika na polu administracji kraju i państwa, niepospolitego znawcy stosunków parlamentarnych, gospodarczych i politycznych w Austrii, a przytem głęboko wierzącego i szczerze praktykującego syna Kościoła katol. i członka Kongregacji Maryańskiej.

Ś. p. Wacław Zaleski urodził się dnia 28. czerwca 1868. r. jako syn Filipa Zaleskiego, namiestnika a później ministra dla Galicji. Zmarły liczył więc zaledwie 45 lat. Po ukończeniu studiów gimnazjalnych i prawniczych wstąpił w r. 1890. jako praktykant konceptowy do namiestnictwa Dolnej Austrii; stamtąd poszedł do namiestnictwa do Lwowa. W r. 1898. był już starostą. W trzy lata później został powołany do ministerstwa spraw wewnętrznych a w r. 1903. jako radca namiestnictwa objął kierownictwo biura prezydyalnego we Lwowie. W roku 1906. został mianowany radcą dworu i w tym samym jeszcze roku w grudniu szefem sekcji w ministerstwie rolnictwa. Na tem stanowisku współdziałał w rokowaniach ugodowych z Węgrami i otrzymał w r. 1908. order żelaznej korony II. klasy. Wogóle w całej tej karierze urzędniczej odznaczył się niepospolitym talentem, bystrym zmysłem oryentacyjnym i niezmordowaną gorliwością.

W styczniu r. 1911. został zamianowany ministrem Galicji. Kiedy hr. Stürgkh w listopadzie 1911 objął prezydium gabinetu, Zaleski, zachowując tekę galicyjską, objął po śmierci ministra dr. Brafa także tekę rolnictwa. Po paru tygodniach 19. listopada 1911, po ustąpieniu dr. Meyera, został mianowany ministrem skarbu.

Na stanowisko ministra Galicji, w jego miejsce, powołany został wówczas Władysław Długosz.

Cały okres rządów Zaleskiego w charakterze ministra finansów piął się trudnościami. Po swoich poprzednikach odziedziczył Zaleski regulację plac urzędniczych, sanację finansów krajowych, złączoną z przeprowadzeniem małego planu finansowego, podwyższenie podatku

osobisto-dochodowego, podatek od wódki, od win musujących, totalizatora i automobilów. Jako minister skarbu zużywał Zaleski wszystkie swoje siły, aby parlament pozyskać dla tych przedłożeń podatkowych.

Trudności kredytowe, wywołane powszechnym przesileniem ekonomicznym, przybrały groźny wprost charakter, gdy w jesieni r. 1912. wybuchła wojna bałkańska. Handel i przemysł monarchii zagrożone zostały w niebywały sposób, a równocześnie niebezpieczeństwo wojny i mobilizacja wywołały nieodzowną potrzebę pokrycia 220 milionów nieprzewidzianych kosztów. O pieniądze musiał się starać minister finansów. Jak wiadomo, minister Zaleski wybrnął z tych trudności w drodze pożyczek, aczkolwiek spadek kursów i obniżenie siły finansowej i ekonomicznej państwa wytworzyły niesłuchanie krytyczne położenie. Wreszcie wdrożył Zaleski, jako minister skarbu, akcję, celem zastąpienia loteryi liczbowej, która w ciągu lat 10 stopniowo ma być zniesioną, przez loteryę klasową, obecnie już wprowadzoną w życie.

To nieustanne pasowanie się z trudnościami podkopało siły fizyczne ministra, który zdumiewał swoje otoczenie wyjątkową pracą. Z biura swojego prawie nie wychodził, dniem i nocą załatwiając uciążliwe i odpowiedzialne agendy swojego resortu.

Ostatnie lata działalności na tyłu i tak trudnych stanowiskach, coraz niekorzystniej odbijać się zaczęły na zdrowiu Zaleskiego, które, mimo ludzających pozorów, nigdy nie było zupełnie dobrem. Zdenerwowanie, podsycane w dodatku zatruciem nikotyną, przybrało objawy groźnej choroby już w r. 1912., gdy minister dla poratowania zdrowia podczas feryj wielkanocnych wyjechał do Dalmacji; po Zielonych Świątach wrócił wprawdzie na swoje stanowisko do Wiednia, lecz poważna choroba zmusiła go w październiku 1913. r. do usunięcia się ze swego stanowiska. Cesarz nie przyjął jednak jego prośby o dymisyę i udzielił mu bezterminowego urlopu, powierzając szefowi sekcijnemu, Englówi, kierownictwo finansów. Dnia 30. października cesarz nadał choremu ministrowi stan hrabiowski.

Niepokojące wieści, nadchodzące w ostatnich czasach z Meranu, gdzie w sanatorium Martinsbrunn przebywał hr. Zaleski, okazały się niestety uzasadnionymi. W dzień wigilii Bożego Narodzenia umarł po południu, po godzinie 4. Zmarły minister żonaty był z Heleną z hr. Mycielskich i osierocił dwóch synów i trzy córki.

Z okazji zgonu ś. p. ministra Zaleskiego otrzymała rodzina mnóstwo telegramów i pism kondolencyjnych od cesarza, arcyksiążąt i t. d. Na trumnie złożono bardzo wiele wieńców. Między innymi znajdują się tam wieńce od cesarza, od arcyksiążąt, prezydenta ministrów, od wszystkich ministrów i t. d.

Trumnę ze zwłokami przewieziono w piątek, dnia 26. b. m. do miejskiej kaplicy przedpogrzebowej w Meranie, a stamtąd, po pobło-

gosławieniu zwłok, wprost na dworzec kolejowy, skąd będą przewiezione wprost do Lwowa, gdzie w sobotę, dnia 3. stycznia 1914. r. odbędzie się pogrzeb. W zastępstwie cesarza weźmie udział w pogrzebie starszy mistrz ceremonii hr. Chołoniewski.

Przegląd polityczny.

AUSTRIA I WĘGRY. »Wiener Zeitung« ogłasza przyjęcie przez cesarza dymisyi ministra dla Galicji Władysława Długosza. Pismo odręczne cesarza wyraża ustępującemu ministrowi uznanie dla zasług, spełnianych z wier-nem oddaniem się. W piśmie odręcznym do prezydenta ministrów hr. Stürgkha powierzył cesarz dotychczasowemu kierownikowi ministerstwa finansów bar. Englówi aż do dalszego zarządzenia kierownictwo ministerstwa skarbu. Powszechnie zwraca uwagę, że bar. Engel nie został zamianowany definitywnym ministrem skarbu, tylko pozostał nadal prowizorycznym kierownikiem ministerstwa, z czego wnoszą, że prawdopodobnie są pewne zmiany i osobiste przesunięcia w gabinecie Stürgkha. Także w tej sprawie zapadnie decyzja dopiero po porozumieniu się prezydenta ministrów z Kołem polskiem.

— W poniedziałek, dnia 29. b. m. zebrała się Izba posłów i Izba panów na plenarne posiedzenie. Na początku poniedziałkowego posiedzenia Izby posłów zabrał głos prezydent Izby Sylwester, który wygłosił bardzo serdeczną mowę, poświęconą pamięci zmarłego ministra skarbu hr. Wacława Zaleskiego. Izba wysłuchała przemówienia stojąc.

W dalszym ciągu zabrał głos przy faktycznym sprostowaniu ruski poseł Dniestrzański. W parlamencie obiegła pogłoska, że Rusini mają zamiar wstrzymać obstrukcyę i dopuścić do załatwienia planu finansowego i prowizoryum budżetowego, jednak bez pożyczek i bez kolei bośniackich.

W ten sposób Rusini chcą przysporzyć rządowi kłopotów i uniemożliwić mu wprowadzenie kolei bośniackich i prowizoryum budżetowego w drodze paragrafu 14.

Izba panów na poniedziałkowym posiedzeniu załatwiła plan finansowy, tak że istnieje teoretyczna możliwość załatwienia przez Izbę posłów planu finansowego wraz ze zmianami poczynionymi przez Izbę panów.

— Sesa delegacji węgierskiej została zamknięta w sobotę. Na ostatnim posiedzeniu stwierdzono zgodność uchwał obu delegacji.

— W sobotę, dnia 27. b. m. otwarto w Zagrzebiu posiedzenie nowowybranego sejmu chorwackiego. Przewodnictwo objął prezydent ze starszeństwa poseł Mileusnic ze stronnictwa opozycyjnego Starcevicza, który wyraził żądanie połączenia Dalmacji, Bośni, Istrii i Chorwacji i stwierdził z ubolewaniem, że miasto Rjeka nie jest reprezentowane w sejmie. Gdy zaproponował zgodnie ze zwyczajem wybór de-

(Odsuwa się z resztą górali i baczą ku działkom — wchodzi żyd i staje po drugiej stronie i mówi:)

Dziś wszystko na opak idzie...
biada tobie, biedny żydzie!...
jakieś spółki i konsumy
wydzierają mi z rąk sumy...
kiepsko idą interesa,
więc też próżną moja kiesa,

(uderza się)

dziś to już się żaden z goi
— proszę — mnie żyda nie boi,
ale może jeszcze bieda
zaprowadzi ich do żyda...

(wyciąga ręce, stojąc)

a więc spraw, Zbawco-Jehowo,
niech zapanuje na nowo
drożyzna i brak pieniędzy,
niechaj mrą te goje w nędzy,

(wskazuje na górali)

niech będzie przednowek ciężki,
grady, wichry, deszcze, — klęski,
to w czasie nieurodzaju
znowu mnie, Icka, poznają...
wtedy ja Izraelita
pokażę im drzwi... i kwita...

(Jeden z górali porywa się i do żyda:)

A ty jakiś powsinogo,
pójdiesz sobie swoją drogą!...
jak nie, to ci te ręce pomogą...

(grozi mu pięścią pod nosem, a żyd przerażony usuwa i chowie się za żłóbkiem)

Patrzcie, jaki mi tu jucha
jeży się jak wesz z kozucha,
myśli, że go Bóg usłucha...

Chce, by przyszły ciężkie klęski:
wichry, deszcze i mór ciężki,
by z nas zdzierał same reński...

(zagląda, gdzie się żyd schował)

I ja także mam tu prawo
dać ci w prawo, w lewo żwawo,
aż się puści z ciebie krwawo...

Chcesz, by może wszystkie grosze,
by ci człek znosił po trosze...
wszystko pięknie... bardzo proszę...

Teraz ci mošku przysolę...

więc jazda zaraz na pole...

tam przetrzepię twoje wole...

(chce go wyciągnąć, a tu wchodzi dwaj górnicy z kładowkami na ramionach, więc usuwa się i staje obok górali)

(Górnicy przed żłóbkiem zdejmują z ramion młoty, klękają i opierają się na nich — jeden mówi zaczyna:)

(składa ręce)

My, co życie w ziemi łonie
przepędzamy w znojmym pocie,
którym omdlewają dłonie
przy ciężkiej, zmudnej robocie,

przychodzimy, by przy żłobie
pokłonić się, Jezu, Tobie...

Suknia nasza nie bogata,
ni kosztowną, ni wspaniałą,
ale zwykłą, prostą szatą
okrywamy chude ciała...
niewolnicy my — heloci,
innych nasza praca złoci...

Dzieci nasze z głodu, nędzy
przymierają nieboraki,
bo na chleb nie stać pieniędzy,
ni na kasiwo, ziemniaki...
bieda ciśnie, bieda gniecie,
złe nam wyżyć dziś na świecie...

Górnicy drugi:

Ty, któryś rzucił niebiosą,
by dać się w ofierze Bogu,
spraw, by ta niebieska rosa
płynęła i naszą drogą,
daj, byśmy przy ciężkiej pracy
nie mrzyli głodem biedacy...

By nasze żony i dziatki
miały w co odziać swe ciała,
by miały chleba dostatki...
by na starość nieco... mało
oszczędzić, gdy Bóg dać raczy,
by nas miął kij zebraczy...

putacyi, która miała przyprowadzić bana, aby dokonał otwarcia sesyi sejmowej, poseł Starcevicz oświadczył się przeciw temu, ponieważ ban Skerlec jest mężem zaufania Węgrów i zadaniem jego jest jeszcze większe ograniczenie praw Chorwatów; większość jednakże dokonała wyboru deputacyi, która udała się natychmiast do pałacu bana. Pod koniec posiedzenia przyszło do burzliwych scen. Prezydent ze starszeństwa Mileusnic naznaczył następne posiedzenie sejmku na poniedziałek, czemu się większość sprzeciwiła i wysunęła na przewodnictwo drugiego z rzędu starszeństwa posła Tuskana do prezydium. Tuskan ogłosił, iż następne posiedzenie zapowiada na godz. 6. wieczorem celem dokonania wyboru prezydium. W tej chwili powstała wielka wrzawa na ławach opozycji; posłowie opozycyjni rzucili się na Tuskana i chcieli go zepchać z estrady prezydialnej. Wśród powszechnej wrzawy posłowie powychodzili ze sali. Wieczorem o godz. 6. zebrał się sejm ponownie na drugie posiedzenie. Mileusnic zajął pierwszy trybunę prezydialną i nie chciał z niej ustąpić Tuskanowi, który zajął miejsce tuż obok Mileusnica. Referenci większości wygłosili swoje referaty wśród piekielnej wrzawy i muzyki obstrukcyjnej, tak że ani słowa nie można było z ich przemówień zrozumieć. Przewodniczący Tuskan przerwał wreszcie posiedzenie. Koalicja opuściła salę, opozycja w niej pozostała.

O godz. 9. posiedzenie podjęto na nowo. Opozycja urządziła na nowo muzykę obstrukcyjną na gwizdkach, tamburicach i t. p. Poseł Popowicz, któremu Tuskan udzielił głosu, nie mógł zacząć swej mowy. Dopiero o godz. 12. min. 15 skończył Popowicz mowę.

Posiedzenie sejmku zakończyło się w nocy z soboty na niedzielę o godz. 3. rano zupełnym zwycięstwem większości. Zwolennicy grup Starcevicza i Franka nie zdołali przeszkodzić prawidłowemu ukonstytuowaniu się sejmku. Po ostatniej przerwie o godz. 12¼ w nocy prezydent ze starszeństwa Tuskan zarządził wybór prezydenta. Prezydentem sejmku wybrano dr. Medakowicza, 1. wiceprezydentem dr. Magnicza, drugim dr. Lukinicza, wszystkich z koalicji. Wynik wyborów przyjęto okrzykami »Zivio!« Prezydent ze starszeństwa Tuskan podziękował większości za poparcie w przewodniczeniu, poczem dopiero pierwszy prezydent ze starszeństwa Mileusnic powstał z krzesła prezydialnego i rzuciwszy egzemplarz regulaminu na salę, opuścił estradę.

Prezydent Medakowicz podziękował za obdarzenie go po raz trzeci godnością prezydenta sejmku.

Poseł Zagorac imieniem grupy Starcevicza założył protest przeciw sposobowi ukonstytuowania się Izby. Prezydent Medakowicz zaznaczył, że wybór prezydium i komisji odbył się prawidłowo.

Na stole prezydialnym złożono szereg przedłożeń, między innymi przedłużenie na rok ugody z Węgrami.

W dniu otwarcia sejmku, zgodnie z nowymi postanowieniami ustawy o nazwach miejscowości, pozejmowano z budynków publicznych tablice z napisem w dwu językach. Na stacyi wywieszono tablicę wyłączenie z napisem »Zagreb«.

BULGARYA. W Bułgarii wybuchły poważne zaburzenia. Jak donoszą z Sofii, powstała na zgromadzeniu we czwartek, dnia 25. b. m. walka między socyalistami a ich przeciwnikami, w której wielu uczestników odniosło rany, a niektórzy zostali śmiertelnie zranieni. Korzystając z powszechnego zamieszania, tłum rzucił się do rabowania sklepów w sąsiedztwie lokalu, w którym odbywało się zgromadzenie. Równocześnie wznoszono okrzyki: »Precz z królem! — Niech żyje republika!« Ponieważ policja była wobec tłumu bezsilna, wezwano wojsko celem przywrócenia spokoju. Ale wojsko odmówiło posłuszeństwa i oświadczyło, że nie wystąpi przeciw socyalistom. Dopiero po upływie dłuższego czasu przywrócono porządek.

— Angielski dziennik »Daily Telegraph« donosi, że gabinet bułgarski podobno radził królowi Ferdynandowi, aby na pewien czas opuścił Sofię, ponieważ policja wykryła spisek na jego życie. Korespondent pewnego dziennika węgierskiego dodaje do tej wiadomości, że gabinet bułgarski podczas nieobecności króla pragnął dokonać zamachu stanu. Załoga wojskowa w Warnie odmówiła już posłuszeństwa. Skądinąd niema dotąd potwierdzenia tej sensacyjnej wiadomości.

SERBIA. Gabinet Pasicza wręczył w sobotę królowi Piotrowi dymisyę. Król jednak dymisyi nie przyjął i zapewnił Pasicza o swem zupełnem zaufaniu.

ABISYNIA. Agencja Reutersa podaje wiadomość o śmierci cesarza abisyńskiego Menelika. Menelik już od dłuższego czasu chorował na paraliż; podczas jego choroby przywłaszczyła sobie rządy sprytna jego żona Tatianu. Menelik był prawdopodobnie ostatnim rzeczywistym władcą Abisynii. Dzięki swej nadzwyczajnej energii i zdolności organizacyjnej potrafił połączyć całe państwo pod swoją władzą, oprzeć się wszelkim zamysłom i zabiegom zaborczym państw europejskich, złamać w walnej bitwie pod Adduą groźny atak włoski i przez zręczność zapewnić zupełną niezawisłość swemu państwu. Odkąd paraliż uniemożliwił mu sprawowanie władzy, rozrosły się znowu wpływy przywódców pojedynczych szczepów i w kraju niema jedności, pomimo że młody król Lidi Jassu jest uznany jako władca prawowity. Lidi Jassu liczy dopiero lat 16 i do tej pory nie miał możności występowania samodzielnego. Nie ma pewności, czy dojdzie w rzeczywistości do objęcia władzy i potrafi z taką samą energią, jak jego poprzednik, bronić samodzielności państwa, zwłaszcza wobec ogromnego wzrostu potęgi przeciwników włoskich.

Największy fabryczny skład
SUKIEN I PODSZEWEK

Gustaw Pollak

Cieszyn, Saska Kępa 1. 2

poleca najnowsze sezonowe męskie materje na wszelkiego gatunku ubrania, także towary na jakle i suknie podług życzeń w modnych, solidnych, uderzająco pięknych deseniach, w wielkim wyborze i w każdej cenie. Bezwarunkowe spełnienie wszystkich słusznych wymagań, jako też najstarrniejsza i najrzetelniejsza obsługa.

Z Cieszyna i okolicy.

Z ADMINISTRACYI. Do następnego numeru »Gwiazdki« zostaną załączone czeki pocztowe celem ułatwienia w uiszczaniu prenumeraty. Upraszamy zważać na to, by do przesyłki prenumeraty używać czeków »Gwiazdki« a nie innych, pisać wyraźnie swój adres: u góry na części czeku »poświadczenie złożenia« lub pod swoim adresem dołączyć liczbę z opak-ski przesyłkowej, co nam bardzo ułatwia ksiązkowanie prenumeraty. Zalegających z prenumeratą upraszamy o najszybsze wyrównanie zaległości!

Choroba ks. kard. Koppa. Jak donoszą z Wrocławia, książę-biskup kardynał Kopp zachorował poważnie podczas świąt na niedomaganie narządów trawienia, tak iż nie mógł odprawiać nabożeństwa. Choroba budziła ze względu na wiek chorego — ks. kard. Kopp liczy 76 lat — pewne zaniepokojenie. Obecnie jednak stan pacjenta się polepszył.

Drukarnia »Dziedzictwa bł. Jana Sarkandra« w Cieszynie, plac Teatralny 8, zaopatrzoną w spory zapas gustownych i pięknych czcionek, polecamy gorąco wszystkim naszym P. T. Czytelnikom, Szan. Stowarzyszeniom na czas karnawałowy do zamawiania starannie wykonanych zaproszeń na bale, zabawy karnawałowe i t. d. Obsługa rzetelna, wykonanie wszelkich zamówień szybkie, ściśle według życzeń, ceny bardzo umiarkowane. Swój do swego!

Prezydent krajowy w Cieszynie. Prezydent krajowy hr. M. Coudenhove przybył w sobotę, dnia 27. b. m. do Cieszyna, by wziąć udział w naradach w sprawie połączenia zbiorów w muzeum Szersznika (przy kościele gimnazjalnym) z muzeum miasta Cieszyna. Prezydent bawił przeszło 3 godziny w lokalu, gdzie muzeum ks. Szersznika jest umieszczone i oglądał cenne zbiory. Jeżeliby miało przyjść do połączenia, to stanowczo trzeba by żądać, aby zbiory ks. Szersznika były jako takie uwidocznione i umieszczone w osobnych salach.

Praca ciężka, drogie życie
cisną nasz górnczy stan,
lecz wróg jeden czyha skrycie,
zadaje nam mnóstwo ran...
alkohol nas nie oszczędza
i stąd nieraz nasza nędza...

(Żyd wydobywa głowę i półgłosem woła: aj waj... aj waj!
— Górnik składa dłonie.)

Więc ratuj od alkoholu,
bo to wada naszych wad...
gdy nas kości z pracy bołą,
każdy się zapija rad...
tak tracim zdrowie po trosze
i krwawo nabyte grosze...

(Wchodzi »Ślązakowiec« z paką pod pachą, rozgląda się na wszystkie strony, kłania się i chwiejnym krokiem podchodzi do żłóbka.)

I ja Ci też przynoszę dar nie bylejaki,
dar hrabiowski, książęcy, dar ogromnie wielki:
najpierw błogockiej szarej dwie pełne butelki,
potem bombę »granatu« — i w paczce »Ślązaki«,
bo to dla mnie największe są tu ideały,
za nimi jak za życiem ja przepadam cały...

(rozłacza pakę)

W »Ślązakach« mądrość wielka, duch staro-proroczy,
który bierze natchnienie w błogockiej oborze,
a kiedy prorok z kępki ma zaspane oczy,
to już tylko granacik na to pomódz może...

wszak w górę wzniesić się musi duch staroślą-zaczy,
mniejsza o to, czem go kto z łaski poprzeć raczy.

(chce rozdawać »Ślązaki« góralom, a jeden numer wrzuca do żłóbka. — Bacza zrywa się!)

Pójdiesz se ty precz, jucho!
a bierz se swoje szmaty,

(kopie w stos »Ślązaka«)

bo ci może być krucho,
kie dostaniesz za ucho,
gwizdoniu kosmaty...
tu nie twoje cieleta,
ale tu jest rzecz święta

(wskazuje na żłóbek)

tu się zrodził Bóg-Dziecię —
On nie da się zwieść przecie,
tak jak twoja obora...
a więc fora ze dwora...

(Tu wchodzi piękna Pani — Ziemia Śląska; — wszyscy się do niej garna, tylko żyd i »Ślązakowiec« zostają na uboczu. — Ziemia Śląska zwraca się do Jezuska:)

Patrz, ile zmarszczek na mojej twarzy; —
te bruzdy troski mi wyżłobiły...
patrz, oko moje smutkiem się żarzy,
a ciału memu braknie już siły,
na widok, jak brnie ludek mój w zbrodni,
w którą go pchają ludzie wyrodni...

Jeden mu z serca wiarę wrywa,
wtrąca go w sidła grzechu, niewiary,
bo wtedy tylko jest pewnym żniwa,
wtedy Ślązaka zniknie typ stary,
typ pocziwości, prawdy i cnoty,
którym się chlubił ludek mój złoty...

Inny mi działki obłudą bierze,
każe, by inną mówiły mową,
by w obcej mowie łkały pacierze...
gotuje dla nich ojczyznę nową
i tak mi bierze me śląskie dzieci
i do zaprzaństwa chwyta ją sieci...

(wskazuje na »Ślązakowca«)

Najgorsi z wszystkich to ci już iście,
co się sprzedają za soczewicę; —
to wiatrem gnane pożółkłe liście,
które zielenią stroi schłe liście...
lecz o nich serce niech nie pamięta...
to już nie dzieci... ale szczenięta...

(klęka, garnąc wszystkich ku sobie — żyd i »Ślązakowiec« uciekają — i wznosząc ręce, woła:)

O dobry Jezu, Boże-Dziecino,
z prośbą pokorną kłaniam się Tobie:
spraw, niech Ślązacy marnie nie giną
w zginiźnie życia, w zaprzaństwa grobie,
daj im przewódców, daj światłych ludzi,
niech lud mój przejrzy, niech się przebudzi...

Odznaczenie. Właściciel c. k. nadwornej drukarni, p. Karol Prochaska w Cieszynie, został zamianowany c. k. radcą komercyjnym.

Katastrofa kolejowa w Morawskiej Ostrawie. W piątek w nocy zaszła na stacji Morawska Ostrawa katastrofa, która powstała skutkiem zderzenia się pociągu z lokomotywą. Lokalny pociąg osobowy, który wyruszył z Mor. Ostrawy o godz. 11. w nocy w stronę Świniowa, zderzył się niedaleko poza dworcem z lokomotywą przesuwaną wagonami. Skutkiem zderzenia pogruchotane zostały obie lokomotywy i 3 wagony, ze służby kolejowej poniósł prowadzący lokomotywę śmierć na miejscu, 1 osoba odniosła ciężkie a 8 lżejsze rany; nadto 1 z pasażerów odniósł lekkie obrażenia cielesne. Kto ponosi winę, zbada komisja, która już rozpoczęła śledztwo w tym kierunku.

Rozmaitości.

Miażdżąca krytyka. »Matin« donosi, że generał kawalerii tureckiej i były komendant trzeciej armii Izzet Hued pasza wydał książkę pod tytułem »Słowa pokonanego«. W książce tej, która wywarła olbrzymie wrażenie, atakuje administrację wojskową, że Niemców przyjmowała do armii jako instruktorów. Metoda niemiecka — pisze — zbankrutowała wobec metody francuskiej. Oddaje pierwszeństwo armaturze francuskiej. Turek nie może pogodzić się ze sztywnością niemiecką. Wkońcu ubolewa autor, że Turcja nie korzystała z usług Francji.

Wrażliwość głowy, zawrót, ból głowy, zły humor, markotność a nawet melancholia, która doprowadzić może człowieka do rozpacz, wszystko to są krytyczne i niebezpieczne skutki zatwardzenia. Nowoczesna medycyna stara się wszelkimi możliwymi sposobami zapobiec temu i posługuje się w wypadku tym z wszystkich gorzkich wód najchętniej wodą »Hunyady János«, którą pierwsze powagi na polu chemii, jak J. v. Liebig, Bunsen, Fresenius, Ludwig i t. d., uznały za najznakomitszą przedstawicielkę wód gorzkich. Żyżycie przed spaniem połowy lub całej szklanki do wina Saxlehnera gorzkiej wody »Hunyady János« powoduje następnego rana 1—2 ciastowate wypróżnienie, bez najmniejszego parcia. Owa gorzka woda, zażyta na czczo przez osoby dorosłe w ilości 1—2 szklanek od wina, działa jako niezaprzecznie pewny i przyjemny środek przeczyszczający, powodując kilka stolców. Chorzy czują natychmiastową ulgę i cieszą się stale dobrem zdrowiem.

Ogłoszenia.

Kongregacja Maryańska Pań i Panien Polek w Cieszynie urządzi w niedzielę, dnia 4. stycznia 1914 w sali Domu Narodowego »Jasełka« czyli Misteryum Bożego Narodzenia. »Jasełka« są nowe w 4 odsłonach; wykonuje chór mieszany na 4 głosy. Początek o godz. ½ 5. wieczorem. Ceny miejsc: Krzesła I-rzędne 2 K 50 h, II-rzędne 2 K, III-rzędne 1 K 50 h, IV-rzędne 1 K; stojące na sali 40 h. Miejsca na galerii 60 h, stojące 50 h, dla pp. studentów szkół średnich i pp. wojskowych 20 h. Bilety wcześniej nabyć można w Banku cieszyńskim kredytowym w Cieszynie (w domu »Dziedzictwa« Stary Targ). O godz. 1½ po południu tegoż dnia odbędzie się »Jasełka« dla dzieci. Wstęp na to przedstawienie dla dzieci 20 h, dla starszych siedzące 1 K. Na wieczorne przedstawienie dzieci nie będą dopuszczone. Czysty dochód przeznaczony na ubogich studentów szkół średnich. O jak najliczniejsze przybycie uprasza Wydział Kongregacji.

Po raz drugi »Jasełka« we wtorek, 6. stycznia 1914 tylko o godz. ½ 5. po południu.

Czechowice-Dziedzice. W czasie świątecznym urządzi młodzież szkoły wydziałowej w Czechowicach szereg przedstawień »Jasełek« w następującym porządku: Dnia 1. stycznia 1914. r. w domu p. Stryczka w Dziedzicach; 4. stycznia (niedziela) w domu p. Bogocza na Żebracz; 6. stycznia w szkole wydziałowej; 11. stycznia w domu p. Danela w Czechowicach. Dochód z przedstawień przeznaczony na schronisko ubogich uczniów przy szkole wydziałowej w Czechowicach. O liczny udział się uprzejmie uprasza.

WSZYSTKIM NASZYM ZACNYM GOŚCIOM, PRZYJACIOŁOM I ZNAJOMYM SKŁADAMY SERDECZNE ŻYCZENIA

SZCZĘŚLIWEGO NOWEGO ROKU!

RODZINA
KAROLA ALLNOCHA
KAWIARNIA »NATIONAL«.

KAWIARNIA - RESTAURACYA
- PARTYKA, CIESZYN. -

Wszystkim naszym zacnym P. T. Gościom, Przyjaciołom i Znajomym zasyłamy serdeczne życzenia:

Szczęśliwego Nowego Roku.

Z głębokim szacunkiem
Inocenty i Franciszka Partyka.

Przeproszenie.

Podpisani małżonkowie Adam i Zuzanna Sikora, chałupnicy w Mostach nr. 261, oświadczają niniejszem, że żałują, iż pana nauczyciela Karola Pytla z Mostów obrazili i dziękują mu za przebaczenie. Z tego powodu obowiązują się grzywnę w kwocie 20 K złożyć na rzecz ubogich dzieci szkolnych w Mostach.

Adam i Zuzanna Sikora.

Grunt na Rudowie l. 60

z zabudowaniami gospodarskimi, 16 morgów uprawnej roli, ½ godziny od Cieszyna (robota na konie zawsze), jest z wolnej ręki do nabycia. Bliższej wiadomości udzieli

FRANCISZEK BEREK na Pastwiskach
przy Cieszynie.

Podziękowanie.

Z powodu śmierci naszej ukochanej córki i siostry, ś. p.

Ludmiły

jesteśmy zobowiązani do serdecznego podziękowania: Przew. ks. Mastajowi za doprowadzenie zmarłej na cmentarz, dalej Szan. Kongregacji Maryańskiej Panien za udział ze sztandarem w pogrzebie, i wszystkim, którym śmierć naszej córki i siostry nie była obojętną.

Karwina, 24. grudnia 1913.

W smutku pogrążona
Rodzina Jęczmionków.

Pewna egzystencja

nastręcza się temu, który nabędzie pod korzystnymi warunkami

DOM KUPIECKI

w ludnej miejscowości, w Sibicy przy Cieszynie, naprzeciw kolonii. — Poważni interesenci zechcą się zgłosić do administracyjnego biura (Administrations-Bureau) Berno l., Johannesgasse Nr. 10 pod szyfrą »Existenz«.

Warsztat

z turbiną wodną i motorem benzynowym, nadający się dla stolarza, ślusarza, nożownika etc., z powodu śmierci właściciela natychmiast do wynajęcia. Bliższej wiadomości udzieli właściciela Dorota Schnöpp, Bobrek l. 110.

Poszukuję zdrowego, silnego

ucznia

od 15 lat do piekarstwa z porządną rodziną. Wstąpić może pod dogodnymi warunkami zaraz. EMIL FRIEDL, piekarz, Frysztat.

150.000 zegarków!



Wskutek wojny bałkańskiej jest zmuszony sprzedać 150.000 sztuk podwójnie krytych zegarków z imit. srebra, z doskonałym werkiem »Anker-Remontoir« na rubinach (z 3 płaszczyznami) wraz z łańcuszkiem z imit. złota — były one sporządzone dla Turcji — po bajecznie taniej cenie; 1 szt. za K 3,—, 2 szt. za K 5,80, 5 szt. za K 14,—, 10 szt. za K 27,—. Niech nikt więc nie zaniedba sposobności, sprawić sobie te doskonałe zegarki, które rzeczywiście pół darmo się sprzedaje. Zamówcie sobie zaraz, bo zapas w najkrótszym czasie zostanie wyczerpany. 3-letnia gwarancja. Wysyłka za pobraniem: Centrala zegarków, Podgórze (Galicya). Skrytka pocztowa 10/50.

Najodpowiedniejszym podarkiem na GWIAZDKĘ jest
Książka modlitewna.

»DZIEDZICTWO BŁ. JANA SARKANDRA«
ma na składzie:

Nowy kancyonał, II. wydanie w gustownej nowa lub podwatowana czarna, oprawie (skórka szagreenowa lub podwatowana czarna, delikatna skórka). 1 egz. 3 K 80 h, z przesyłką pocztową 4 K 10 h.

„Chwalcie Pana“ II. wydanie w zgrabnym, formacie, w różn. oprawach po 1 K 30 h, 2 K, 2 K 40 h, 3 K 50 h, 3 K 60 h i 4 K. Nie kupujcie lichej, obcej tandety, ale powyższe książki modlitewne i kancyonały!

Zgłoszenia i zamówienia przyjmuje ks. Tomanek lub Sekretaryat katolicki, Cieszyn, Stary Targ 4.

Karola Allnocha

kawiarnia narodowa

Tel. nr. 180. w CIESZYNIE. Tel. nr. 180.

Dobrze wentylowane lokale.
Bogaty wybór czasopism.

Piwo pilźnieńskie i cieszyńskie, piwo cesarskie.
Bogaty skład win butelkowych i wyszynkowych.

Zimny i ciepły bufet.

O liczne odwiedzanie uprasza

KAROL ALLNOCH, kawiarnia.

Bank Cieszyński Kredytowy

w Cieszynie

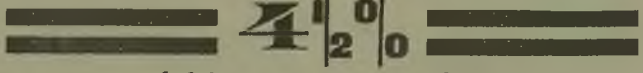
Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką w domu »Dziedzictwa« na Starym Targu nr. 4 udziela pożyczek na hipotekę weksle na unikarowany procent i przyjmuje

Czeki pocztowe
na żądanie.

wkładki na oszczędność

1 plac od nich

Czeki pocztowe
na żądanie.



od dnia następnego po wpłacie.

Maść-Kotwica-Thymol

przy Małżeńskich pokaleczeniach, otwartych ranach i poparzeniach.
Dosa K — 80.

Kotwica-Liniment. Capitol compos.

Zamiast Kotwica-Pain-Expeller.
Nasieranie ból uspokajające przy przeziębieniach, reumatyzmie, postrzale i t. d.
Flaska K — 80, 1.40, 2.—.

Kotwica-Albuminat żelazny

Tiaktura.
Przy niedokrwistości i blednicy. Flaska K 1.40.

Do nabycia we wszystkich aptekach albo można też wprost sprowadzić z:

Apteki Dr. Richtera »Pod złotym lwem«
Praga l, Ulloa Elzbiety 5.



ksiaznica@kc-cieszyn.pl